



SŁOWO UKAZUJE SIĘ W CIELE

TOM 1



**POJAWIENIE SIĘ BOGA
I JEGO DZIEŁO**

KOŚCIÓŁ BOGA WSZECHMOGĄCEGO



Copyright © 2023 The Church of Almighty God

SŁOWO
UKAZUJE SIĘ W CIELE
TOM 1
POJAWIENIE SIĘ BOGA
I JEGO DZIEŁO

Słowo ukazuje się w ciele (skrótowe do: Słowo), wypowiedziane przez Chrystusa dni ostatecznych, Boga Wszechmogącego, obecnie składa się z sześciu tomów: Tom 1. Pojawienie się Boga i Jego dzieło; Tom 2. O poznaniu Boga; Tom 3. Wypowiedzi Chrystusa dni ostatecznych; Tom 4. Demaskowanie antychrystów; Tom 5. Zakres odpowiedzialności przywódców i pracowników; oraz Tom 6. O dążeniu do prawdy.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana ani rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i przy wykorzystaniu jakichkolwiek środków, elektronicznych czy mechanicznych, włącznie z kopiowaniem, nagrywaniem oraz użyciem wszelkich systemów przechowywania lub odzyskiwania danych, bez wyraźnej pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Wszelkie zapytania należy kierować pod adres:
contact.pl@kingdomsalvation.org

Niniejsza książka została w całości przetłumaczona i zredagowana przez profesjonalnych tłumaczy i redaktorów, mogły się jednak do niej zakraść pewne nieścisłości. W przypadku podejrzenia takich nieścisłości odsyłamy do tekstu źródłowego w języku chińskim. Będziemy też wdzięczni za ich wskazanie, abyśmy mogli je poprawić we wznowieniu.

Wydano przez Kościół Boga Wszechmogącego
<https://pl.godfootsteps.org>

PRZEDMOWA

Choć wielu ludzi wierzy w Boga, niewielu rozumie, czym jest wiara w Niego i co należy robić, aby podporządkować się Bożej woli. Wynika to z tego, że chociaż ludzie znają słowo „Bóg” i wyrażenia takie jak „dzieło Boże”, nie znają Boga, a już tym bardziej Jego dzieła. Nic więc dziwnego, że nieznający Boga są zdezorientowani w swojej wierze w Niego. Ludzie nie podchodzą poważnie do wiary w Boga, a to wyłącznie z tego powodu, że wierzenie w Boga jest im nieznane, nazbyt dla nich obce. W ten sposób nie spełniają wymagań Boga. Innymi słowy, jeżeli ludzie nie znają Boga i nie znają Jego dzieła, wtedy nie nadają się do Bożego użytku, a już tym bardziej nie są w stanie zaspokoić woli Boga. „Wiara w Boga” oznacza wierzenie w to, że Bóg istnieje – to najprostsza koncepcja wiary w Boga. Co więcej, wiara w to, że Bóg istnieje, nie jest tożsama z prawdziwą wiarą w Boga. Jest to raczej swego rodzaju prosta wiara z silnym zabarwieniem religijnym. Prawdziwa wiara w Boga oznacza rzecz następującą: w oparciu o przekonanie, że Bóg posiada najwyższą władzę nad wszystkim, człowiek doświadcza Jego słów i Jego dzieł, oczyszcza swoje zepsute usposobienie, zadowala wolę Boga i poznaje Go. Tylko przebycie takiej drogi można nazwać „wiarą w Boga”. Ludzie jednak często postrzegają wiarę w Boga jako bardzo prostą i błahą sprawę. Ludzie, którzy wierzą w Boga w ten sposób, utracili znaczenie wiary w Boga i mimo że mogą wierzyć do samego końca, nigdy nie uzyskają aprobaty Boga, ponieważ kroczą oni po niewłaściwej ścieżce. Obecnie nadal są tacy, którzy wierzą w Boga według litery i w pustej doktrynie. Nie wiedzą oni, że brakuje im istoty wiary w Boga i że nie są w stanie uzyskać Jego aprobaty. A jednak nadal modlą się do Boga o błogosławieństwo bezpieczeństwa i dostateczną łaskę. Zatrzymajmy się, uciszmy serca i zadajmy sobie pytanie: czy wierzenie w Boga rzeczywiście jest najprostszą rzeczą na świecie? Czy to możliwe, że wiara w Boga oznacza tylko otrzymywanie obfitej łaski od Niego? Czy ludzie, którzy wierzą w Boga, nie znając Go, lub wierzą w Boga, przeciwstawiając się Mu, naprawdę są w stanie zaspokoić Jego wolę?

O Bogu i człowieku nie można mówić na równych warunkach. Jego istota i Jego dzieło są dla człowieka czymś zupełnie niewyobrażalnym i niezrozumiałym. Gdyby Bóg osobiście nie dokonywał swego dzieła i nie wypowiadał swoich słów w ludzkim świecie, człowiek nigdy nie

byłby w stanie zrozumieć woli Bożej. I nawet ci, którzy poświęcają Bogu całe swoje życie, nie byłiby w stanie zyskać Jego aprobaty. Jeśli Bóg nie weźmie się do pracy, wtedy nieważne, jak dobrze pójdzie człowiekowi, nie będzie się to liczyć, bo myśli Boga zawsze będą wyższe od myśli człowieka, a mądrość Boga jest poza ludzkim rozumieniem. Powiadam zatem, że ci, którzy twierdzą, że „w pełni rozumieją” Boga i Jego dzieło, są niekompetentni; wszyscy są zarozumiali i brakuje im wiedzy. Człowiek nie powinien definiować dzieła Boga. Co więcej, człowiek nie jest w stanie zdefiniować dzieła Boga. W oczach Boga człowiek jest maleńki jak mrówka, więc jak człowiek miałby pojąć dzieło Boże? Ci, którzy lubią mędrkować: „Bóg nie działa w ten czy w tamten sposób” albo „Bóg jest taki lub taki” – czyż nie przemawiają w sposób arogancki? Wszyscy powinniśmy wiedzieć, że człowiek – będący z ciała – został zepsuty przez szatana. W samej naturze człowieka leży przeciwstawianie się Bogu. Ludzkość nie może być na równi z Bogiem, a tym bardziej nie może mieć nadziei na to, by doradzać w kwestii dzieła Bożego. Jeśli chodzi o to, jak Bóg prowadzi człowieka, jest to dziełem Jego Samego. Jest należytem, aby człowiek podporządkował się, bez wygłaszania takich czy innych poglądów, bo jest tylko prochem. Ponieważ naszym zamiarem jest szukanie Boga, nie powinniśmy nakładać swoich wyobrażeń na Boże dzieło i przedstawiać Mu ich pod rozagę, a tym bardziej nie powinniśmy wykorzystywać swojego najwyższego zepsucia do celowego stawiania oporu wobec dzieła Bożego. Czy nie czyniłoby to z nas antychrystów? Jak ci ludzie mogą wierzyć w Boga? Ponieważ wierzymy, że Bóg istnieje i skoro chcemy Go zadowolić, i zobaczyć Go, powinniśmy szukać drogi prawdy oraz sposobu na to, żeby być zgodnymi z Bogiem. Nie powinniśmy uparcie Mu się przeciwstawiać. Co dobrego mogłoby przynieść takie działanie?

Dzisiaj Bóg dokonał nowego dzieła. Może nie będziesz w stanie zaakceptować tych słów i mogą się wydać dziwne, ale radzę ci nie ujawniać swej natury, bo tylko ci, którzy naprawdę są głodni i spragnieni sprawiedliwości przed Bogiem, mogą zyskać prawdę, i tylko ci, którzy są prawdziwie pobożni, mogą zostać oświeceni i poprowadzeni przez Niego. Wyniki uzyskuje się poprzez poszukiwanie prawdy ze spokojem i trzeźwym spojrzeniem, nie zaś poprzez swary i kłótnie. Kiedy mówię: „dzisiaj Bóg dokonał nowego dzieła”, odnoszę się do kwestii powrotu Boga do ciała. Być

może te słowa nie mają na ciebie wpływu, być może gardzisz nimi, a być może bardzo cię zainteresowały. Bez względu na to, jak jest, mam nadzieję, że wszyscy prawdziwie wyczekujący pojawienia się Boga potrafią zmierzyć się z tym faktem i dogłębnie go przeanalizować, nie wysuwając na ten temat pochopnych wniosków. Tak powinna działać osoba rozważna.

Zgłębianie takiej rzeczy nie jest trudne, ale wymaga poznania przez każdego z nas następującej jednej prawdy: Ten, który jest Bogiem wcielonym, powinien mieć w sobie istotę Boga i Ten, który jest Bogiem wcielonym, powinien mieć wyrażenie Boga. Ponieważ Bóg stanie się ciałem, przyniesie dzieło, jakiego zamierza dokonać, i ponieważ Bóg stanie się ciałem, wyrazi to, czym jest, a także będzie w stanie przynieść człowiekowi prawdę, obdarzyć go życiem oraz wyznaczyć mu drogę. Ciało, które nie ma istoty Boga, zdecydowanie nie jest Bogiem wcielonym – co do tego nie ma wątpliwości. Jeśli człowiek zamierza zbadać, czy jest to inkarnacja ciała Boga, musi to potwierdzić na podstawie wyrażanego przez Niego usposobienia oraz słów wypowiedzianych przez Niego. To oznacza, że aby potwierdzić, czy jest to inkarnacja ciała Boga, czy nie, i czy jest to prawdziwa droga, trzeba to rozróżnić na podstawie Jego istoty. Zatem w ustaleniu, czy jest to ciało wcielonego Boga, kluczowa jest Jego istota (Jego dzieło, Jego wypowiedzi, Jego usposobienie i wiele innych aspektów), nie zaś wygląd zewnętrzny. Jeżeli człowiek analizuje tylko Jego wygląd zewnętrzny, a nie dostrzega Jego istoty, pokazuje to, że człowiek jest ciemnym ignorantem. Wygląd zewnętrzny nie może określać istoty. Co więcej, dzieło Boże nigdy nie może być zgodne z koncepcjami człowieka. Czy wygląd zewnętrzny Jezusa nie kłócił się z pojęciami człowieka? Czy Jego oblicze i strój były w stanie dać jakiegokolwiek wskazówki co do Jego prawdziwej tożsamości? Czy nie było to dokładnie powodem, dla którego najwcześniejsi faryzeusze sprzeciwili się Jezusowi, ponieważ dostrzegali tylko Jego wygląd zewnętrzny, a nie brali do serca słów płynących z Jego ust? Mam nadzieję, że każdy z braci i każda z siostr oczekujących na pojawienie się Boga ustrzeże się powtórzenia tej historycznej tragedii. Nie możecie stać się współczesnymi faryzeuszami i ponownie przybić Boga do krzyża. Powinniście dobrze zastanowić się nad tym, jak powitać powracającego Boga, i powinniście mieć wyraźny obraz tego, jak być kimś, kto podporządkowuje się prawdzie. Jest to obowiązek każdego, kto czeka

na powrót Jezusa przybywającego na obłoku. Powinniśmy przetrzeć swoje duchowe oczy, aby widzieć wyraźnie, aby nie wikłać się w słowa pełne wyolbrzymionych fantazji. Powinniśmy skupić myśli na praktycznym dziele Boga i przyjrzeć się Jego praktycznemu aspektowi. Nie dajcie się ponieść marzeniom ani zatracić w nich, ciągle z utęsknieniem wyczekując dnia, w którym Pan Jezus nagle zstąpi pośród was, przybywając na obłoku, aby przyjąć was, którzy nigdy Go nie znaleźcie ani nie widzieliście, ani nie wiecie, jak wypełniać Jego wolę. Lepiej pomyśleć o kwestiach bardziej praktycznych!

Być może otworzyłeś tę książkę w celach naukowych, a być może w celu zaakceptowania jej treści. Bez względu na twoje intencje, ufam, że przeczytasz ją do końca i nie odłożysz pochopnie na bok. Możliwe, że po przeczytaniu tych słów, twoja postawa się zmieni, ale to zależy od twojej motywacji i stopnia twojego zrozumienia. Jest jednak jedna rzecz, o której powinienes wiedzieć: słowo Boże nie może być stworzone po to, by być słowem człowieka, a tym bardziej nie można uczynić tak, by słowo człowieka było słowem Bożym. Człowiek, którym Bóg się posługuje, nie jest inkarnacją Boga, a inkarnacja Boga nie jest człowiekiem, którym Bóg się posługuje. W tym tkwi zasadnicza różnica. Być może po przeczytaniu tych słów, nie uznasz ich za słowa Boga, a jedynie za oświecenie, które zyskał człowiek. Wówczas będzie to oznaczać, że zaślepiła cię ignorancja. Jakże słowa Boga mogą być tożsame z oświeceniem, które zyskał człowiek? Słowa Boga wcielonego otwierają nowy wiek, prowadzą całą ludzkość, ujawniają tajemnice i wskazują człowiekowi kierunek, w którym powinien podążać w nowym wieku. Oświecenie zyskiwane przez człowieka to tylko proste instrukcje dla praktyki lub wiedzy. Nie jest ono w stanie poprowadzić całej ludzkości w nowy wiek ani odkryć tajemnic Samego Boga. Kiedy wszystko zostało powiedziane i zrobione, Bóg jest przecież Bogiem, a człowiek – człowiekiem. Bóg posiada istotę boską, a człowiek posiada istotę ludzką. Jeżeli ktoś postrzega słowa Boga jako proste oświecenie przez Ducha Świętego i przyjmuje słowa apostołów oraz proroków jako wypowiedziane osobiście przez Boga – to jest to ludzki błąd. Bez względu na wszystko nigdy nie powinienes mieszać właściwego z niewłaściwym, czynić wysokiego niskim, czy mylnie uznawać doniosłego za płytkie. Bez względu na wszystko nigdy nie powinienes celowo odrzucać tego, co wiesz,

że jest prawdą. Każdy, kto wierzy w Boga, powinien dociekać rozwiązania problemów z prawidłowego punktu widzenia i przyjąć nowe dzieło i słowa Boga z perspektywy Jego istot stworzonych – inaczej zostanie odrzucony przez Boga.

Po wykonaniu dzieła Jahwe Jezus stał się ciałem, aby zrealizować Jego dzieło wśród ludzi. Jego praca nie została wykonana w odosobnieniu, lecz oparła się na dziele Jahwe. Była to praca na rzecz nowego wieku, który Bóg wykonał po tym jak zakończył Wiek Prawa. Podobnie, po zakończeniu dzieła Jezusa, Bóg kontynuował swoje dzieło na rzecz następnego wieku, ponieważ całe Boże zarządzanie zawsze postępuje do przodu. Mijający stary wiek zostanie zastąpiony przez nowy i kiedy stare dzieło zostanie ukończone, pojawi się nowe dzieło, które będzie kontynuacją Bożego zarządzania. To wcielenie jest drugim wcieleniem Boga, następującym po zakończeniu pracy Jezusa. Oczywiście to wcielenie nie następuje niezależnie; jest trzecim etapem dzieła po Wiek Prawa i Wiek Łaski. Za każdym razem, gdy Bóg zapoczątkowuje nowy etap dzieła, zawsze musi pojawić się nowy początek i zawsze musi przyjść nowy wiek. Wiąże się to także z odpowiednimi zmianami w usposobieniu Boga, sposobie Jego działania, umiejscowieniu Jego dzieła oraz w Jego imieniu. Nic więc dziwnego, że trudno jest człowiekowi zaakceptować dzieło Boże w nowym wieku. Bez względu jednak na opór człowieka, Bóg zawsze kontynuuje swoje dzieło i zawsze prowadzi całą ludzkość do przodu. Kiedy Jezus wszedł do świata człowieka rozpoczął Wiek Łaski i zakończył Wiek Prawa. W dniach ostatecznych Bóg ponownie stał się ciałem i w tym wcieleniu zakończył Wiek Łaski i wprowadził nas w Wiek Królestwa. Wszyscy, którzy są w stanie przyjąć drugie wcielenie Boga, zostaną wprowadzeni w Wiek Królestwa i ponadto będą w stanie osobiście zaakceptować Boże przewodnictwo. Chociaż Jezus wykonał wiele pracy wśród ludzi, jedynie wypełnił dzieło odkupienia całej ludzkości i stał się ofiarą za grzech człowieka; nie wyzwolił go od jego zepsutego usposobienia. Pełne uwolnienie człowieka od wpływu szatana wymagało nie tylko tego, by Jezus wziął na siebie grzechy człowieka i stał się ofiarą za grzechy, ale także wymagało od Boga, aby dokonał większego dzieła, by całkowicie uwolnić człowieka od jego usposobienia, które zepsuł szatan. A więc teraz, gdy grzechy człowieka zostały mu przebaczone, Bóg powrócił w ciele, aby wprowadzić człowieka w nowy wiek, i rozpoczął

dzieło karcenia i osądzania, które wyniosło człowieka do wyższego królestwa. Wszyscy ci, którzy podporządkują się Jego panowaniu, posiadają wyższą prawdę oraz otrzymają większe błogosławieństwa. Będą prawdziwie żyć w świetle oraz zyskają prawdę, drogę i życie.

Jeżeli ludzie zatrzymają się na Wieku Łaski, to nigdy nie uwolnią się od swojego zepsutego usposobienia, a tym bardziej nie poznają immanentnego usposobienia Boga. Jeśli ludzie będą stale żyć pośród pełni łaski, ale nie będą mieć drogi życia, która umożliwia im poznanie i zadowolenie Boga, to nigdy naprawdę Go nie zdobędą w swojej wierze w Niego. Taki rodzaj wiary jest w rzeczy samej godny pożałowania. Kiedy skończysz czytać tę książkę i doświadczysz każdego etapu dzieła Boga wcielonego w Wieku Królestwa, poczujesz, że pragnienia, które miałeś przez wiele lat w końcu się spełniają. Poczujesz, że dopiero teraz rzeczywiście spotkałeś Boga twarzą w twarz; dopiero teraz ujrzałeś Jego oblicze, usłyszałeś Jego osobiste wypowiedzi, doceniłeś mądrość Jego dzieła i rzeczywiście odczułeś, jak prawdziwy i wszechmogący jest Bóg. Poczujesz, że zyskałeś wiele rzeczy, których ludzie w wiekach minionych nie widzieli ani nie posiadali. Wtedy w pełni dowiesz się, co to znaczy stosować się do Bożej woli. Jeśli jednak będziesz kurczowo trzymać się poglądów z przeszłości i odrzucisz fakt drugiego wcielenia Boga lub zaprzeczysz mu, to pozostaniesz z pustymi rękoma nic nie zyskując, i ostatecznie zostaniesz uznany za winnego sprzeciwieniu się Bogu. Ci, którzy są w stanie być posłuszni prawdzie i podporządkowują się dziełu Bożemu, przyjdą pod imieniem drugiej inkarnacji Boga – Wszechmogącego. Będą w stanie przyjąć osobiste przewodnictwo Boga i posiadają więcej wyższej prawdy oraz prawdziwe życie. Stanie przed nimi wizja nigdy nie oglądana przez ludzi w przeszłości: „I odwróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos mówił do mnie. A gdy się odwróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników; A pośród tych siedmiu świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, ubranego w długą szatę i przepasanego na piersi złotym pasem. Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a jego oczy jak płomień ognia. Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a jego głos jak szum wielu wód. W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy” (Obj 1:12-16). Wizja ta wyraża całe usposobienie Boga, a wyrażenie Jego

całego usposobienia jest także wyrażeniem dzieła Boga w Jego obecnym wcieleniu. W potoku skarcenia i sądów Syn Człowieczy wyraża swoje wrodzone usposobienie dzięki wypowiedziom, umożliwiając wszystkim tym, którzy przyjęli Jego skarcenie i sąd, ujrzeć prawdziwej twarzy Syna Człowieczego, która jest wiernym opisem twarzy Syna Człowieczego, którą zobaczył Jan. (Rzecz jasna, wszystko to pozostanie niewidzialne dla tych, którzy nie przyjmą dzieła Boga w Wieku Królestwa). Prawdziwej twarzy Boga nie można w pełni wyrazić w języku ludzkim, więc Bóg używa pewnych sposobów na wyrażenie swojego wrodzonego usposobienia, aby pokazać człowiekowi swoją prawdziwą twarz. Oznacza to, że wszyscy ci, którzy zrozumieli wrodzone usposobienie Syna Człowieczego, ujrzeli prawdziwą twarz Syna Człowieczego, bo Bóg jest zbyt wielki i nie może zostać w pełni wyrażony w języku ludzkim. Kiedy człowiek doświadczy każdego etapu dzieła Boga w Wieku Królestwa, wtedy pozna prawdziwe znaczenie słów Jana mówiących o Synu Człowieczym pośród świeczników: „Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a jego oczy jak płomień ognia. Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a jego głos jak szum wielu wód. W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy”. Wówczas będziesz wiedzieć ponad wszelką wątpliwość, że to zwykłe ciało, które wypowiedziało tak wiele, jest niezaprzeczalnie drugą inkarnacją Boga. Ponadto, rzeczywiście odczujesz, jak jesteś błogosławiony, i poczujesz, że jesteś największym szczęśliwcem. Czyż nie chciałbyś przyjąć tego błogosławieństwa?

Pierwsza część niniejszej książki to „Wypowiedzi Chrystusa na początku”. Słowa te przedstawiają przejście z końca Wieku Łaski do początku Wieku Królestwa i stanowią publiczne świadectwo Ducha Świętego o Synu Człowieczym adresowane do kościołów. Są też spełnieniem następujących słów z Księgi Objawienia: „Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów”. Słowa te reprezentują początkowy etap dzieła, które Bóg rozpoczął w Wieku Królestwa. Druga część tej książki składa się ze słów wypowiedzianych osobiście przez Syna Człowieczego po tym, jak formalnie się ujawnił. Zawiera ona kilka rodzajów wypowiedzi i słów, takich jak proroctwa, objawienia tajemnic oraz droga życia, a jej treść jest całkiem bogata – są tam prognozy przyszłości Królestwa, objawienia

tajemnic Bożego planu zarządzania, analizy natury człowieka, napomnienia i ostrzeżenia, surowe osądy, płynące z głębi serca słowa pocieszenia, rozmowy o życiu, pogawędki wprowadzające i tak dalej. Mówiąc krótko, to, co Bóg ma i to, czym jest oraz jakie ma usposobienie – wszystko to wyrażone jest w Jego dziele i słowach. Oczywiście, dzieło Boga w obecnym wcieleniu ma na celu wyrażenie Jego usposobienia, głównie przez skarcenie i sąd. Na tym fundamencie przynosi On człowiekowi więcej prawdy, pokazuje mu więcej sposobów praktykowania jej, osiągając w ten sposób swój cel zdobycia człowieka i uratowania go od zepsutego usposobienia. Oto, co kryje się za dziełem Boga w Wieku Królestwa. Czy chcesz wejść w nowy wiek? Czy chcesz wyzbyć się swojego zepsutego usposobienia? Czy chcesz osiąść wyższą prawdę? Czy chcesz ujrzeć prawdziwą twarz Syna Człowieczego? Czy chcesz, żeby to życie się liczyło? Czy chcesz, aby Bóg uczynił cię doskonałym? Jak zatem zamierzasz powitać powracającego Jezusa?

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ PIERWSZA WYPOWIEDZI CHRYSTUSA NA POZĄTKU SŁOWA DUCHA ŚWIĘTEGO DO KOŚCIOŁÓW

(OD 11 LUTEGO 1991 DO 20 LISTOPADA 1991 R.)

Wstęp	3
Rozdział 1	11
Rozdział 2	13
Rozdział 3	15
Rozdział 4	16
Rozdział 5	17
Rozdział 6	19
Rozdział 7	20
Rozdział 8	22
Rozdział 9	26
Rozdział 10	30
Rozdział 11	32
Rozdział 12	33
Rozdział 13	36
Rozdział 14	42
Rozdział 15	46
Rozdział 16	49
Rozdział 17	50
Rozdział 18	54
Rozdział 19	55
Rozdział 20	59
Rozdział 21	62
Rozdział 22	64
Rozdział 23	67
Rozdział 24	68

Spis treści

Rozdział 25	69
Rozdział 26	70
Rozdział 27	72
Rozdział 28	73
Rozdział 29	75
Rozdział 30	76
Rozdział 31	77
Rozdział 32	78
Rozdział 33	79
Rozdział 34	80
Rozdział 35	84
Rozdział 36	87
Rozdział 37	90
Rozdział 38	92
Rozdział 39	94
Rozdział 40	96
Rozdział 41	97
Rozdział 42	99
Rozdział 43	101
Rozdział 44	103
Rozdział 45	105
Rozdział 46	107
Rozdział 47	109
Rozdział 48	111
Rozdział 49	112
Rozdział 50	114
Rozdział 51	116
Rozdział 52	118
Rozdział 53	120
Rozdział 54	121
Rozdział 55	123
Rozdział 56	125
Rozdział 57	127
Rozdział 58	129

Spis treści

Rozdział 59	130
Rozdział 60	132
Rozdział 61	134
Rozdział 62	137
Rozdział 63	140
Rozdział 64	144
Rozdział 65	147
Rozdział 66	150
Rozdział 67	152
Rozdział 68	154
Rozdział 69	157
Rozdział 70	160
Rozdział 71	163
Rozdział 72	166
Rozdział 73	169
Rozdział 74	172
Rozdział 75	174
Rozdział 76	177
Rozdział 77	181
Rozdział 78	185
Rozdział 79	189
Rozdział 80	192
Rozdział 81	196
Rozdział 82	200
Rozdział 83	205
Rozdział 84	208
Rozdział 85	213
Rozdział 86	217
Rozdział 87	220
Rozdział 88	225
Rozdział 89	229
Rozdział 90	232
Rozdział 91	236
Rozdział 92	240

Spis treści

Rozdział 93	244
Rozdział 94	247
Rozdział 95	252
Rozdział 96	257
Rozdział 97	262
Rozdział 98	266
Rozdział 99	272
Rozdział 100	277
Rozdział 101	282
Rozdział 102	287
Rozdział 103	292
Rozdział 104	297
Rozdział 105	301
Rozdział 106	305
Rozdział 107	311
Rozdział 108	316
Rozdział 109	322
Rozdział 110	327
Rozdział 111	332
Rozdział 112	337
Rozdział 113	342
Rozdział 114	347
Rozdział 115	351
Rozdział 116	356
Rozdział 117	361
Rozdział 118	364
Rozdział 119	368
Rozdział 120	372

CZĘŚĆ DRUGA
SŁOWA BOŻE
DLA CAŁEGO WSZECHŚWIATA

(OD 20 LUTEGO 1992 DO 1 CZERWCA 1992 R.)

Wstęp	379
Rozdział 1	382
Rozdział 2	385
Rozdział 3	387
Rozdział 4	390
Rozdział 5	394
Rozdział 6	398
Rozdział 7	402
Rozdział 8	404
Rozdział 9	408
Rozdział 10	412
Hymn Królestwa	417
Rozdział 11	419
Rozdział 12	423
Rozdział 13	427
Rozdział 14	431
Rozdział 15	435
Rozdział 16	440
Rozdział 17	444
Rozdział 18	449
Rozdział 19	454
Rozdział 20	459
Rozdział 21	463
Rozdział 22	467
Rozdział 23	471
Rozdział 24	476
Rozdział 25	481

Wszyscy ludzie, radujcie się!	485
Rozdział 26	487
Rozdział 27	491
Rozdział 28	495
Rozdział 29	500
Rozdział 30	505
Rozdział 31	509
Rozdział 32	514
Rozdział 33	519
Rozdział 34	523
Rozdział 35	528
Rozdział 36	532
Rozdział 37	536
Rozdział 38	539
Rozdział 39	543
Rozdział 40	547
Rozdział 41	551
Rozdział 42	555
Rozdział 43	559
Rozdział 44	563
Rozdział 45	567
Rozdział 46	571
Rozdział 47	575

DODATEK

INTERPRETACJE TAJEMNIC „SŁOWA BOŻEGO DLA CAŁEGO WSZECHŚWIATA”

Rozdział 1	581
Rozdział 3	587
Rozdział 4	594
Rozdział 5	602
Rozdział 6	607

O życiu Piotra	615
Rozdział 8	621
Rozdział 9	625
Dodatek: Rozdział 1	632
Rozdział 10	635
Rozdział 11	642
Dodatek: Rozdział 2	648
Rozdział 12	651
Rozdział 13	660
Rozdział 14	665
Rozdział 15	671
Rozdział 16	678
Rozdział 17	685
Rozdział 18	692
Rozdział 19	699
Rozdział 20	704
Rozdział 21	709
Rozdziały 22 i 23	713
Rozdziały 24 i 25	719
Rozdział 26	723
Rozdział 27	728
Rozdział 28	733
Rozdział 29	737
Rozdział 30	742
Rozdział 31	748
Rozdział 32	751
Rozdział 33	757
Rozdział 35	761
Rozdział 36	767
Rozdział 38	773
Rozdział 39	778
Rozdział 40	782
Rozdział 41	786
Rozdział 42	792

Rozdziały 44 i 45	798
Rozdział 46	800

CZĘŚĆ TRZECIA
SŁOWA CHRYSTUSA,
GDY CHODZIŁ POŚRÓD KOŚCIOŁÓW

(OD CZERWCA 1992 DO 23 MARCA 2010 R.)

Wstęp	805
--------------------	------------

I

(OD CZERWCA 1992 DO PAŹDZIERNIKA 1992 R.)

Ścieżka... (1)	813
Ścieżka... (2)	818
Ścieżka... (3)	823
Ścieżka... (4)	828
Ścieżka... (5)	833
Ścieżka... (6)	838
Ścieżka... (7)	844
Ścieżka... (8)	850
Jakie poglądy powinni mieć wierzący	856
O etapach Bożego dzieła	859
Zepsuty człowiek jest niezdolny do reprezentowania Boga	861
Należy wyeliminować religijną służbę Bogu	864
Wierząc w Boga, powinien być Mu posłuszny	868
Nawiązanie normalnej relacji z Bogiem jest bardzo ważne	871
Zwyczajne życie duchowe naprowadza ludzi na właściwy tor	876
Obietnice dla tych, którzy zostali udoskonaleni	879
Nikczemni z pewnością zostaną ukarani	884
Jak wkroczyć w normalny stan?	888
Jak służyć zgodnie z wolą Boga	892
Jak poznać rzeczywistość	897

O normalnym życiu duchowym	901
Omówienie życia kościoła i prawdziwego życia	905
O tym, by każdy pełnił swoją rolę	912
O tym, jak Bóg posługuje się człowiekiem	915
Zrozumiawszy prawdę, powinienes wprowadzać ją w życie	917
Człowiek osiągający zbawienie jest tym, który pragnie praktykować prawdę	922
W co powinien być wyposażony odpowiedni pasterz	926
O doświadczeniu	928
Przykazania nowego wieku	932
Nadeszło Tysiąclecie Królestwo	937
Jak wygląda twoja relacja z Bogiem?	941
Skoncentruj się bardziej na rzeczywistości	948
Przestrzeganie przykazań i praktykowanie prawdy	955
Powinienes wiedzieć, że Bóg praktyczny jest Bogiem samym	960
Tylko wprowadzanie prawdy w życie jest posiadaniem rzeczywistości ...	966
Poznanie Bożego dzieła w dniu dzisiejszym	971
Czy dzieło Boga jest tak proste, jak to wydaje się człowiekowi?	979
Jeśli wierzysz w Boga, to powinienes żyć dla prawdy	983
Obwieszczenie siedmiu gromów – prorocstwo, że ewangelia królestwa rozpowszechni się po całym wszechświecie	987
Podstawowa różnica między wcielonym Bogiem a ludźmi użytymi przez Boga	991
Uwolnij się spod wpływu ciemności, a zostaniesz pozyskany przez Boga	999
Wierząc, powinno się skupiać na rzeczywistości – uczestnictwo w obrzędach religijnych nie jest wiarą	1005
Tylko ci, którzy znają dzisiejsze dzieło Boże, mogą służyć Bogu	1008
Szczera miłość do Boga jest spontaniczna	1014
O praktyce modlitwy	1021
Poznaj najnowsze dzieło Boga i podążaj Jego śladami	1028
Ludzie, których usposobienie się zmieniło, to ci, którzy weszli w rzeczywistość słów Boga	1039
O wyciszaniu serca przed Bogiem	1047

Zważaj na wolę Boga, aby osiągnąć doskonałość	1054
Bóg doskonali tych, którzy są według Jego serca	1061
Ci, którzy są posłuszni Bogu ze szczerego serca, z pewnością zostaną przez Niego pozyskani	1067
Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa	1075
Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu	1086
Ci, którzy prawdziwie kochają Boga, potrafią całkowicie podporządkować się Jego praktyczności	1098
Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie	1106
Tylko doświadczając bolesnych prób, możesz poznać piękno Boga ...	1122
Tylko umiłowanie Boga jest prawdziwą wiarą w Niego	1129
Krótkie omówienie książki „Nadeszło Tysiąclecie Królestwo”	1139
Tylko ci, którzy znają Boga, mogą nieść o Nim świadectwo	1144
Jak Piotr poznał Jezusa	1152
Tylko doświadczając oczyszczenia, człowiek może osiągnąć prawdziwą miłość	1162
Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle	1169
Tylko ci, którzy koncentrują się na praktyce, mogą zostać udoskonaleni	1178
Dzieło Ducha Świętego a dzieło szatana	1186
Ostrzeżenie dla tych, którzy nie praktykują prawdy	1193
Powinieneś wytrwać w oddaniu Bogu	1200
Czy jesteś tym, który ożył?	1211
Posiadanie nieprzemienionego usposobienia to pozostawianie w nieprzyjaźni z Bogiem	1215
Wszyscy ludzie, którzy nie znają Boga, są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu	1222

II

(OD LISTOPADA 1992 DO CZERWCA 1993 R.)

Dzieło i wejście (1)	1231
Dzieło i wejście (2)	1235
Dzieło i wejście (3)	1241

Dzieło i wejście (4)	1248
Dzieło i wejście (5)	1254
Dzieło i wejście (6)	1261
Dzieło i wejście (7)	1269
Dzieło i wejście (8)	1278
Dzieło i wejście (9)	1286
Dzieło i wejście (10)	1295
Wizja dzieła Bożego (1)	1306
Wizja dzieła Bożego (2)	1312
Wizja dzieła Bożego (3)	1321
W odniesieniu do Biblii (1)	1341
W odniesieniu do Biblii (2)	1352
W odniesieniu do Biblii (3)	1356
W odniesieniu do Biblii (4)	1363
Praktyka (1)	1369
Praktyka (2)	1381
Tajemnica Wcielenia (1)	1389
Tajemnica Wcielenia (2)	1404
Tajemnica Wcielenia (3)	1410
Tajemnica Wcielenia (4)	1419
Dwa wcielenia dopełniają znaczenia wcielenia	1438
Czy Święta Trójca istnieje?	1447
Praktyka (3)	1460
Praktyka (4)	1467
Praktyka (5)	1474
Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1)	1480
Dlaczego nie chcesz być narzędziem kontrastu?	1493
Jak osiąganę są efekty drugiego etapu dzieła podboju	1509
Wewnętrzna prawda dzieła podboju (2)	1519
Wewnętrzna prawda dzieła podboju (3)	1526
Wewnętrzna prawda dzieła podboju (4)	1536
Praktyka (6)	1543
Praktyka (7)	1551
Praktyka (8)	1570

Czyńcie posługę jak Izraelici	1574
Ulepszanie charakteru służy osiągnięciu Bożego zbawienia	1582
Znaczenie zbawienia potomków Moaba	1587
Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu	1603
Musicie zrozumieć dzieło Boże – nie podążajcie za nim w sposób chaotyczny!	1628
Jak powinienes przejść ostatni odcinek ścieżki	1635

III

(OD LIPCA 1993 DO MARCA 1994 R.)

Jak powinienes uczestniczyć w swojej przyszłej misji?	1649
Cel zarządzania rodzajem ludzkim	1651
Istota i tożsamość człowieka	1655
Jaka naprawdę jest przyrodzona tożsamość i wartość człowieka?	1659
Czyż nie są jedynie zwierzętami ci, którzy się nie uczą i nie wiedzą?	1660
Wybrańcy w Chinach nie są w stanie reprezentować żadnego z plemion Izraela	1665
Jak rozumiecie błogosławieństwa?	1667
Jakie jest twoje pojmowanie Boga?	1671
Co to znaczy być prawdziwą osobą	1678
Co wiesz o wierze?	1685
Kiedy spadające liście wrócą do swoich korzeni, będziesz żałował wszelkiego zła, które popełniłeś	1692
Nikt, kto jest z ciała, nie ucieknie przed dniem gniewu	1698
Zbawiciel powrócił już na „Białym obłoku”	1705
Dzieło głoszenia ewangelii jest również dziełem zbawienia ludzkości ...	1710
Wszyscy macie takie nikczemne charaktery!	1715
Dzieło w Wieku Prawa	1721
Prawdziwa historia stojąca za dziełem Wieku Odkupienia	1726
Słowa do młodych i starych	1731
Powinienes wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy	1738

O nazwach i tożsamości	1757
Tylko udoskonaleni mogą prowadzić życie pełne znaczenia	1775
Powinieneś odłożyć na bok błogosławieństwa, jakie daje status, i zrozumieć Bożą wolę zbawienia człowieka	1785
Jak człowiek, który określił Boga na podstawie własnych pojęć, może otrzymywać objawienia Boże?	1794
Tylko ci, którzy znają Boga i Jego dzieło, mogą zadowolić Boga	1800
Różnica pomiędzy służbą Boga wcielonego a obowiązkiem człowieka	1810
Bóg jest Panem wszelkiego stworzenia	1820
Jakie jest twoje stanowisko odnośnie do trzynastu listów?	1826
Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek	1834
Dzieło Boga i dzieło człowieka	1852
Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga	1875
Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga	1894
Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga	1915
Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka	1929
Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego	1951
Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego miejsca przeznaczenia	1960
Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku	1983

IV

(1994 DO 23 MARCA 2010 R.)

Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię	2005
Ci, którzy nie są zgodni z Chrystusem, z pewnością są przeciwnikami Boga	2010
Wielu jest wezwanych, lecz nieliczni są wybrani	2015
Powinieneś dążyć do zgodności z Chrystusem	2019
Czy jesteś prawdziwie wierzącym w Boga?	2024

Chrystus dokonuje dzieła sądu za pomocą prawdy	2029
Czy wiedziałeś? Bóg dokonał wśród ludzi wielkiej rzeczy	2034
Tylko Chrystus dni ostatecznych może dać człowiekowi drogę wiecznego życia	2039
Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków, by zasłużyć na swoje przeznaczenie	2045
Wobec kogo jesteś lojalny?	2050
O przeznaczeniu	2054
Trzy przestrogi	2058
Występki zaprowadzą człowieka do piekła	2063
Zrozumienie usposobienia Boga jest bardzo ważne	2068
Jak poznać Boga na ziemi	2073
Bardzo poważny problem: zdrada (1)	2079
Bardzo poważny problem: zdrada (2)	2083
Powinniście zważać na wasze uczynki	2088
Bóg jest źródłem ludzkiego życia	2093
Westchnienie Wszechmogącego	2098
Dziesięć dekretów administracyjnych, które muszą być przestrzegane przez wybranych ludzi Boga w Wieku Królestwa	2102
Dodatek 1: Pojawienie się Boga zapoczątkowało nowy wiek	2104
Dodatek 2: Bóg kieruje losem całej ludzkości	2109
Dodatek 3: Człowiek może dostąpić zbawienia jedynie pod Bożym zarządzaniem	2116
Dodatek 4: Dostrzeganie ukazania się Boga w Jego sądzie i karceniu	2125
Posłowie	2135

W książce pojawiają się dwa rodzaje przypisów. Przypisy oznaczone cyframi (np. ¹) są przypisami do tekstu oryginalnego, zaś przypisy oznaczone literami (np. ^a) są przypisami do tłumaczenia.

CZĘŚĆ PIERWSZA
WYPOWIEDZI CHRYSTUSA
NA POCZĄTKU
SŁOWA DUCHA ŚWIĘTEGO DO KOŚCIOŁÓW
(OD 11 LUTEGO 1991 DO 20 LISTOPADA 1991 R.)

WSTĘP

11 lutego 1991 roku Bóg wygłosił w kościele swoją pierwszą wypowiedź. Wywarła ona nadzwyczajny wpływ na każdą osobę żyjącą w strumieniu Ducha Świętego w tym czasie. W tej wypowiedzi wspomniane było, że „Ukazało się Boże miejsce zamieszkania” i że „Głowa wszechświata, Chrystus dni ostatecznych – On jest świecącym Słońcem”. Cała ludzkość została wprowadzona w nową sferę przez owe słowa o doniosłym znaczeniu. Wszyscy, którzy przeczytali tę wypowiedź, odczuli zapowiedź nowego dzieła, wielkiego dzieła, które Bóg miał wkrótce rozpocząć. To właśnie ta piękna, słodka i zwięzła wypowiedź wprowadziła całą ludzkość w nowe dzieło Boga i w nowy wiek, a także położyła podwaliny i przygotowała warunki dla Bożego dzieła w tym wcieleniu. Można powiedzieć, że wypowiedź, którą Bóg wygłosił w tym czasie, jest tą, która tworzy pomost pomiędzy wiekami; że po raz pierwszy od początku Wieku Łaski Bóg publicznie przemówił do rodzaju ludzkiego; że jest to pierwszy raz, kiedy Bóg przemówił po tym, jak pozostawał w ukryciu przez dwa tysiące lat; a ponadto jest to wprowadzenie, kluczowy punkt wyjścia dla dzieła, które Bóg ma wkrótce podjąć w Wieku Królestwa.

Pierwszą swą wypowiedź wygłosił On w formie wychwalania z perspektywy trzeciej osoby, w języku, który był zarazem elegancki i prosty, jak również zapewniający życie, który można było szybko i łatwo zrozumieć. W ten sposób wziął on niewielką grupę ludzi, która wiedziała, jak cieszyć się Jego łaską, z niecierpliwością oczekując powrotu Pana Jezusa, i w ciszy wprowadził ją w kolejny etap dzieła w Bożym planie zarządzania. W tych okolicznościach ludzkość nie wiedziała, a tym bardziej nie miała odwagi, by sobie wyobrazić, jakie dzieło Bóg ostatecznie ma zamiar wykonać, czy też co przyniesie przyszłość. Potem Bóg nadal wypowiadał więcej słów, aby krok po kroku wprowadzić ludzkość w nowy wiek. Co zaskakujące, każda wypowiedź Boga jest inna w treści, a ponadto używa różnych form wychwalania i środków wyrazu. Te wypowiedzi, podobne w tonie, ale zróżnicowane w treści, są niezmiennie wypełnione Bożym uczuciem troski i zaangażowania, a prawie każda z nich zawiera zapewnienie życia o różnej treści, jak również słowa przypomnienia, napomnienia i pociechy od Boga dla człowieka. W wypowiedziach tych wielokrotnie powtarzają

się poniższe fragmenty: „Jedyny, prawdziwy Bóg stał się ciałem, i jest On Głową wszechświata, władającą wszystkim”; „Tryumfujący Król zasiada na swym wspaniałym tronie”; „Ma On w swych rękach cały wszechświat”; i tak dalej. W tych fragmentach jest przekazywana wiadomość albo można powiedzieć, że fragmenty te zawierają przesłanie dla rodzaju ludzkiego: Bóg już przyszedł do świata ludzi, Bóg zamierza rozpocząć jeszcze większe dzieło, królestwo Boże już zstąpiło pomiędzy pewną grupę ludzi, a Bóg już zyskał chwałę i pokonał rzesze swoich wrogów. Każda z wypowiedzi Bożych chwyta za serce każdego człowieka. Cała ludzkość z niecierpliwością oczekuje, że Bóg wypowie jeszcze większą liczbę nowych słów, ponieważ ilekroć Bóg przemawia, dogłębnie wstrząsa sercem człowieka, a ponadto zarządza każdym ruchem i uczuciem człowieka i podtrzymuje je, tak że ludzkość zaczyna polegać na słowach Boga i, co więcej, podziwiać je... W ten sposób, nieświadomie, wielu ludzi zapomniało o Biblii i tym bardziej odeszło od starych kazań i pism osób duchowych, ponieważ nie byli w stanie znaleźć w pismach z przeszłości żadnej podstawy dla tych słów Bożych, ani też nie byli w stanie odkryć gdziekolwiek Bożego celu w wypowiedzaniu tych słów. W takiej sytuacji o ileż bardziej wypadało ludzkości przyznać, że te wypowiedzi są głosem Boga, którego nie widziano ani nie słyszano od początku czasu, że leżą poza zasięgiem jakiejkolwiek osoby, która wierzy w Boga, i że przewyższają one wszystko, co powiedziała jakakolwiek duchowa osoba w minionych wiekach lub przeszłe wypowiedzi Boga. Pobudzana tymi wypowiedziami ludzkość wkroczyła w aurę dzieła Ducha Świętego, w życie w pierwszych szeregach nowego wieku. Zachęcona słowami Bożymi ludzkość, przepełniona oczekiwaniem, skosztowała słodczy osobistego prowadzenia przez słowa Boże. Wierzę, że ten przemijający okres to czas, na który każdy człowiek będzie spoglądać wstecz z nieprzemijającą pamięcią, podczas gdy w rzeczywistości to, czym ludzkość cieszyła się w tym okresie, nie było niczym więcej, jak tylko aurą dzieła Ducha Świętego, lub można by to nazwać cukrem powlekającym tabletkę. Jest tak dlatego, że odtąd, wciąż pod kierownictwem słów Bożych, jeszcze w aurze działania Ducha Świętego, ludzkość była nieświadomie wprowadzana w inną fazę słów Bożych, co było pierwszym krokiem dzieła i wypowiedzi Boga w Wieku Królestwa – próbą posługujących.

Słowa wypowiedziane przed próbą posługujących były w większości w formie instrukcji, napomnienia, nagany i dyscypliny, a w niektórych miejscach wykorzystywały starą formę zwracania się, używaną w Wieku Łaski, używając zwrotu „Moi synowie” wobec tych, którzy poszli za Bogiem, aby ułatwić ludzkości zbliżenie się do Boga lub aby ludzkość mogła uważać swój związek z Bogiem za bliski. W ten sposób, bez względu na to, jaki sąd Bóg wydał w sprawie ludzkiej zarozumiałości, arogancji i innych skażonych usposobień ludzkości, człowiek byłby w stanie poradzić sobie z tym i zaakceptować to w swojej tożsamości „syna”, bez antagonizmu w stosunku do wypowiedzi „Boga Ojca”, a przede wszystkim obietnica złożona przez „Boga Ojca” jego „synom” nigdy nie budziła wątpliwości. W tym okresie cała ludzkość cieszyła się egzystencją wolną od kłopotów, tak samo jak niemowlę, a przez to Bóg osiągnął cel, którym jest to, że kiedy ludzkość weszła w „dorosłość”, zaczął On wydawać o niej sąd. To również położyło podwaliny pod dzieło osądzania rodzaju ludzkiego, które Bóg formalnie zapoczątkowuje w Wieku Królestwa. Ponieważ dzieło Boga w tym wcieleniu polega głównie na osądzaniu i podboju całego rodzaju ludzkiego, gdy tylko człowiek postawił mocno stopy na ziemi, Bóg natychmiast rozpoczął realizację swego dzieła – dzieła, w którym osądza człowieka i karci go. Oczywiście jest, że wszystkie wypowiedzi przed próbą posługujących zostały wygłoszone w celu dokonania przejścia, a prawdziwy cel był inny, niż mogłoby się wydawać. Gorliwym zamiarem Boga było to, aby mógł jak najszybciej formalnie rozpocząć swoje dzieło w Wieku Królestwa. W żaden sposób nie chciał w dalszym ciągu zachęcać ludzkości przez karmienie jej lukrowanymi tabletkami; raczej chciał zobaczyć prawdziwe oblicze każdej istoty ludzkiej przed swoim tronem sędziowskim, a jeszcze bardziej pragnął dostrzec prawdziwą postawę, jaką cała ludzkość będzie miała wobec Niego po utracie Jego łaski. Chciał tylko zobaczyć wyniki, a nie proces. Ale w tamtym czasie nie było nikogo, kto rozumiałby gorliwą intencję Boga, ponieważ ludzkie serce troszczyło się tylko o swoje przeznaczenie i perspektywy na przyszłość. Nic dziwnego, że sąd Boży był raz po raz kierowany na cały rodzaj ludzki. Dopiero gdy ludzkość pod kierownictwem Boga zaczęła żyć zwykłym życiem człowieka, zmienił się stosunek Boga do ludzkości.

Rok 1991 był rokiem niezwykłym, nazwijmy go „złotym rokiem”. Bóg zapoczątkował nowe dzieło Wieku Królestwa i skierował swoją wypowiedź

do całej ludzkości. Jednocześnie ludzkość cieszyła się bezprecedensowym ciepłem i, co więcej, doświadczyła bólu, który wynika z bezprecedensowego sądu Bożego nad człowiekiem. Rasa ludzka skosztowała słodczych dotychczas nieznaney i nieodczuwalnej, jak również dotąd nieznanego sądu i porzucenia, jakby zyskała Boga, a potem znów Go utraciła. Cierpienie w dostatku i cierpienie w niedostatku – uczucia te znane są tylko tym, którzy ich osobiście doświadczyli; są czymś, do czego opisanie człowiek nie ma ani zdolności, ani środków. Rany tego rodzaju są tym, czym Bóg obdarzył każdego człowieka jako formą niematerialnego doświadczenia i zasobu. Treść wypowiedzi, które Bóg wygłosił w tym roku, w rzeczywistości dzieli się na dwie główne części: w pierwszej Bóg zstąpił do świata ludzi, aby zaprosić ludzkość do stawienia się przed Jego tronem jako goście; w drugiej ludzkość, po zjedzeniu i wypiciu do syta, została zatrudniona przez Boga jako posługujący. Oczywiście nie trzeba mówić, że pierwsza część jest najdroższym i najszczerzym życzeniem ludzkości, tym bardziej, że istoty ludzkie od dawna przyzwyczyły się do tego, by wszystko co otrzymują od Boga, przekształcać w przedmiot wiary w Niego. Dlatego też, jak tylko Bóg rozpoczął wygłaszanie swych wypowiedzi, cała ludzkość była gotowa, by wejść do królestwa i czekać tam, aż Bóg obdarzy ją różnymi nagrodami. Ludzie w takich okolicznościach po prostu nie zapłacili właściwej ceny, zmieniając swoje usposobienie, starając się zadowolić Boga, okazując troskę o wolę Bożą i tak dalej. Z pozoru wydawało się, że ludzie są stale zajęci, dokładając najlepszych starań w dziele czynionym dla Boga, jednak w tym czasie kalkulowali w sekretnych zakątkach głębi swych serc następny krok, jaki powinni zrobić, aby zdobyć błogosławieństwa lub by panować jako królowie. Można powiedzieć, że chociaż ludzkie serce czerpało radość z Boga, to jednocześnie kalkulowało przeciw Bogu. Ludzkość w takim stanie spotyka się z najgłębszą odrazą i niechęcią Boga; usposobienie Boże nie toleruje żadnej istoty ludzkiej, która Go oszukuje lub wykorzystuje. Jednak mądrość Boża jest nieosiągalna dla żadnego człowieka. To właśnie pośród tych wszystkich cierpień, które znosił, Bóg wygłosił pierwszą część swoich wypowiedzi. Jak wiele cierpienia znosił Bóg, jak wiele troski i myśli okazał w tym czasie, żadna istota ludzka nie jest w stanie sobie wyobrazić. Celem pierwszej części tych wypowiedzi jest obnażenie poszczególnych form obrzydliwości, które człowiek ukazuje w obliczu stanowisk i zysku,

oraz ujawnienie chciwości i sromotności człowieka. Nawet jeśli w mowie Bóg formułuje słowa w szczerym i żarliwym tonie kochającej matki, gniew w głębi Jego serca płonie jak słońce w południe, jak gdyby skierowany był przeciw Jego wrogom. Bóg nie chce w żadnych okolicznościach rozmawiać z grupą ludzi, którym brakuje zwykłego podobieństwa do rodzaju ludzkiego, zatem kiedy przemawia, tłumi gniew w swoim sercu, jednocześnie ograniczając się do wyrażenia swych wypowiedzi. Co więcej, przemawia do rasy ludzkiej pozbawionej zwykłego człowieczeństwa, pozbawionej rozumu, skrajnie skażonej, z chciwością zakorzenioną tak głęboko, że stała się jej drugą naturą, nieposłuszną i zbuntowaną przeciwko Bogu aż do samego końca. Głębię upadku rasy ludzkiej i stopień wstrętu i obrzydzenia Boga do rodzaju ludzkiego można sobie łatwo wyobrazić; rodzaj ludzki ma wszakże trudność z wyobrażeniem sobie rany jaką zadał Bogu – jest to niemożliwe do opisanie słowami. Ale właśnie na tym tle, gdzie nikt nie był w stanie odkryć, jak cierpiało serce Boże, a ponadto nikt nie odkrył, jak nierozsądny i niepoprawny był rodzaj ludzki – każdy człowiek, bez krzty wstydu i odrobiny skrupułów, przyjął za rzecz oczywistą, że jako syn Boży ma prawo do otrzymania wszystkich nagród, które Bóg przygotował dla człowieka, nawet do tego stopnia, że rywalizowaliby ze sobą, bo żaden nie chciałby zostać w tyle, a wszyscy obawialiby się przegranej. Powinieneś już teraz wiedzieć, jaką pozycję zajmowali ludzie w tym czasie w oczach Boga. W jaki sposób taki gatunek może zostać nagrodzony przez Boga? Jednak to, co człowiek otrzymuje od Boga, jest zawsze najcenniejszym skarbem, i odwrotnie – to co Bóg otrzymuje od człowieka jest najgłębszym bólem. Od początku relacji między Bogiem a człowiekiem właśnie to, co człowiek zawsze otrzymywał od Boga i właśnie to zawsze dawał Bogu w zamian.

Chociaż Bóg był przejęty niepokojem, widząc rodzaj ludzki skażony do cna, nie miał wyboru, aby nie wrzucić go do jeziora ognia w celu oczyszczenia. Jest to druga część wypowiedzi Bożych, w której Bóg zatrudnił ludzkość jako swych posługujących. W tej części Bóg przeszedł od łagodności do surowości i od kilku do wielu, zarówno pod względem metody, jak i długości, używając pozycji „osoby Bożej” jako przynęty, aby odsłonić skażoną naturę człowieka, jednocześnie przedstawiając różne kategorie^a

^a Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „różne kategorie”.

posługujących, Bożych ludzi i Bożych synów, między którymi ludzkość może wybierać. I rzeczywiście, tak jak Bóg przewidział, nikt nie zdecydował się na służbę Bogu, a zamiast tego wszyscy dążyli do tego, aby stać się osobą Bożą. Choć w tym okresie surowość, z jaką Bóg przemawiał, była czymś, czego istoty ludzkie nigdy się nie spodziewały i o czym jeszcze mniej kiedykolwiek słyszały, niemniej jednak, będąc nadmiernie zatroskane o status, a na dodatek gorączkowo zajęte zdobywaniem błogosławieństw, nie miały czasu, aby dokładnie zrozumieć Boży ton i sposób przemawiania, bowiem na ich umysłach zawsze ciążył własny status i to, co może przynieść przyszłość. W ten sposób ludzkość została nieświadomie wprowadzona przez wypowiedzi Boga do „labiryntu”, który dla nich przygotował. Zachęceni, chcąc nie chcąc, przez przynętę przyszłości i przeznaczenia, ludzie stwierdzili, że nie są w stanie stać się Bożą osobą, a mimo to nie byli skłonni działać jako Jego posługujący. Rozdarci między tymi sprzecznymi mentalnościami, bezwiednie przyjęli bezprecedensowy sąd i karcenie, które Bóg wymierzył ludzkości. Oczywiście ta forma sądu i oczyszczenia była czymś, czego ludzkość w żaden sposób nie była skłonna zaakceptować. Niemniej jednak tylko Bóg ma mądrość i tylko On ma moc, aby wymusić pokorne poddanie się na tym skażonym rodzaju ludzkim, tak aby – chętnie lub niechętnie – wszyscy w końcu ulegli. Ludzkość nie miała alternatywy do wyboru. Tylko Bóg ma ostatnie słowo i tylko Bóg jest w stanie użyć takiej metody jak ta, aby obdarzyć człowieka prawdą i życiem i wskazać mu kierunek. Metoda ta polega na nieuchronności Bożego dzieła wobec człowieka, a także, ponad wszelką wątpliwość czy spór, jest dla człowieka nieodzowną koniecznością. Bóg mówi i działa, używając takiej metody, aby przekazać ludzkości ten fakt: zbawiając ludzkość, Bóg czyni to z miłości i miłosierdzia oraz dla dobra Jego zarządzania; przyjmując Boże zbawienie, rasa ludzka czyni to, ponieważ upadła do położenia, w którym Bóg może tylko przemawiać osobiście. Kiedy człowiek otrzymuje zbawienie Boże, jest to największa łaska, a także szczególna przysługa, to znaczy, że gdyby Bóg nie wygłosił swoich wypowiedzi osobiście, ludzkość byłaby skazana na wymarcie. Choć w tym samym czasie żywi On obrzydzenie do rodzaju ludzkiego, Bóg jest nadal gotowy i skłonny zapłacić jakąkolwiek cenę za zbawienie człowieka. Tymczasem, gdy człowiek wciąż mówi o swej miłości do Boga i o tym, jak poświęca wszystko Bogu, buntuje się przeciwko Bogu

i wymusza wszelką łaskę od Boga, a jednocześnie nawet rani Boga i zadaje niewypowiedziany ból Jego sercu. Taki jest ostry kontrast bezinteresowności i egoizmu między Bogiem a człowiekiem!

W dziele i w mowie Bóg nie jest ograniczony do stosowania żadnej konkretnej metody, ale czyni osiąganie rezultatów swoim celem. Z tego powodu w tej części swoich wypowiedzi Bóg postawił sobie za cel, aby nie ujawniać swej tożsamości wyraźnie, ale tylko ujawnić kilka określeń, takich jak „Chrystus dni ostatecznych”, „Głowa wszechświata” i tak dalej. To w żaden sposób nie wpływa ani na posługę Chrystusa, ani na poznanie Boga przez ludzkość, tym bardziej, że ludzkość początkowo zupełnie nie знаła pojęć „Chrystusa” i „wcielenia”, tak że Bóg musiał się unżyć, aby stać się osobą pełniącą „szczególną funkcję”, aby wyrazić swoje wypowiedzi. Był to żmudnie realizowany zamysł Boga i wyraz Jego troski, ponieważ ludzie w tamtym czasie mogli zaakceptować tylko tę formę zwracania się do nich. Bez względu na to, jakiej formy zwracania się Bóg używa, nie ma to wpływu na wyniki Jego dzieła, ponieważ we wszystkim, co czyni Bóg, dąży On do tego, aby człowiek mógł się zmienić, aby umożliwić człowiekowi osiągnięcie zbawienia Bożego. Bez względu na to, co Bóg robi, On zawsze ma na względzie potrzeby człowieka. To jest intencją Bożego działania i słów. Chociaż Bóg jest tak bardzo uważny, uwzględniając wszystkie aspekty człowieczeństwa, i tak bardzo mądry we wszystkim, co czyni, mógłbym stwierdzić, że: gdyby Bóg nie dał świadectwa o samym sobie, nie znalazłby się nikt z rodzaju stworzeń ludzkich, kto byłby w stanie rozpoznać samego Boga lub powstać, aby dać świadectwo o samym Bogu. Gdyby Bóg nadal używał „osoby o szczególnej funkcji”, jako formy zwracania się w swoim dziele, nie byłoby ani jednej istoty ludzkiej, która mogłaby uznać Boga za Boga – to jest nieszczęście ludzkości. Oznacza to, że wśród rodzaju stworzonych istot ludzkich nie ma nikogo, kto mógłby poznać Boga, a tym bardziej nikogo, kto mógłby kochać Boga, komu zależałoby na Bogu i kto mógłby zbliżyć się do Niego. Wiara człowieka służy wyłącznie uzyskaniu błogosławieństw. Tożsamość Boga jako osoby o szczególnej funkcji dała wskazówkę każdemu człowiekowi: ludzkości łatwo jest przyjąć Boga za jedną z rodzaju stworzonych istot ludzkich; największym bólem i upokorzeniem, jakie ludzkość zadaje Bogu, jest właśnie to, że kiedy On jawnie się ukazuje lub działa, człowiek nadal Go odrzuca, a nawet

zapomina o Nim. Bóg znosi największe upokorzenie, aby zbawić rasę ludzką; dając wszystko, ma On na celu zbawienie ludzkości, aby zyskać uznanie ludzkości. Cena, jaką Bóg zapłacił za to wszystko, jest czymś, co każdy człowiek posiadający sumienie powinien być w stanie docenić. Rodzaj ludzki otrzymał wypowiedzi i dzieło Boga i zyskał Boże zbawienie. Jednocześnie nikomu nie przyszło do głowy, aby zapytać o to: co Bóg zyskał od rodzaju ludzkiego? Z każdej wypowiedzi Bożej ludzkość zyskała prawdę, odniosła sukces w dokonywaniu zmian, znalazła kierunek w życiu, ale to, co Bóg zyskał, to nie więcej niż słowa, których ludzkość używa do wyrażenia swojego długu wobec Boga, i kilka słabych szeptów pochwały. Z pewnością nie jest to rekompensata, której Bóg wymaga od człowieka?

Chociaż Bóg skierował już do ludzi wiele wypowiedzi, ogromna większość ludzi wciąż tkwi na etapie reprezentowanym przez słowa Boga na początku w swej znajomości i zrozumieniu Boga i nie zrobili żadnych postępów – jest to naprawdę bolesny temat. Część znana jako „Wypowiedzi Chrystusa na początku” jest po prostu kluczem do otwarcia serca człowieka; zatrzymanie się w tym miejscu to niespełnienie Bożej intencji. Celem Boga w wygłoszeniu tej części Jego wypowiedzi jest tylko przeprowadzenie ludzkości z Wieku Łaski do Wieku Królestwa; w żaden sposób nie chce On, aby ludzkość pozostała w martwym punkcie w tej części Jego wypowiedzi lub nawet przyjęła tę część Jego wypowiedzi jako wytyczną, w przeciwnym razie przyszłe wypowiedzi Boga nie byłyby ani konieczne, ani znaczące. Jeśli jest ktoś, kto jeszcze nie jest w stanie wejść w to, czego Bóg żąda od człowieka w tej części swej wypowiedzi, to wejście tej osoby pozostaje niewiadomą. Ta część wypowiedzi Bożych stanowi najbardziej podstawowe wymaganie, jakie Bóg stawia człowiekowi w Wieku Królestwa, i jest to jedyny sposób, w jaki ludzkość wejdzie na właściwą drogę. Jeśli jesteś osobą, która niczego nie rozumie, to najlepiej zacznij od przeczytania słów tej części!

ROZDZIAŁ 1

Chwała spłynęła na Syjon i oto ukazało się Boże miejsce zamieszkania. Szerzy się pełne chwały, święte imię, wysławiane przez wszystkie ludy. Bóg Wszechmogący! Głowa wszechświata, Chrystus dni ostatecznych – On jest świecącym słońcem, które wzeszło nad Górą Syjon, majestatycznie wznosząc się nad całym wszechświatem...

Boże Wszechmogący! Wołamy do Ciebie w wielkiej radości; tańczymy i śpiewamy. Ty prawdziwie jesteś naszym Zbawicielem, wielkim Królem wszechświata! Stworzyłeś grupę zwycięzców i wypełniłeś Boży plan zarządzania. Wszystkie ludy przybędą do tej góry. Wszystkie ludy uklęką przed tronem! Ty jesteś jedynym, prawdziwym Bogiem; Ty zasługujesz na chwałę i szacunek. Wszelka chwała, wszelkie uwielbienie i moc Twojemu tronowi! Wiosna życia wypływa z tronu, podlewając i karmiąc rzesze Bożych ludzi. Życie zmienia się z każdym dniem; nowe światło i nowe objawienia podążają za nami, ciągle dostarczając nam nowego rozumienia Boga. Pośród doświadczeń stajemy się z czasem absolutnie pewni Boga. Jego słowa wciąż nam się ukazują – przejawiając się w tych, którzy są prawi. Jesteśmy zaiste błogosławieni! Każdego dnia spotykamy Boga twarzą w twarz, komunikujemy się z Nim we wszystkich sprawach i powierzamy Mu władzę nad wszystkim. Starannie rozważamy Boże słowa, nasze serca znajdują w Bogu spokój, i tak też stajemy przed Jego obliczem, gdzie otrzymujemy Jego światło. Każdego dnia w naszym życiu, w naszych czynach, słowach, myślach i ideach żyjemy w Bożym słowie, zawsze mając właściwe rozeznanie. Boże słowo pewnie prowadzi nic przez igielne ucho; niespodziewanie, jedna po drugiej, na jaw wychodzą rzeczy w nas ukryte. Wspólnota z Bogiem to sprawa niecierpiąca zwłoki; Bóg obnaża nasze myśli i idee. W każdej chwili żyjemy przed tronem Chrystusa, gdzie podlegamy sądowi. Każda sfera naszego ciała pozostaje zajęta przez szatana. Dzisiaj świątynia Boga musi zostać obmyta, aby On odzyskał nad nią władzę. Aby bez reszty znaleźć się pod panowaniem Boga, musimy stoczyć bój na śmierć i życie. Dopiero gdy nasza dawna jaźń zostanie ukrzyżowana, zapanować może w nas niepodzielnie życie zmartwychwstałego Chrystusa.

Teraz Duch Święty szykuje się do ataku w każdym z zakamarków naszego ciała, by stoczyć bitwę o odzyskanie władzy! Dopóki jesteśmy

gotowi zaprzeć się samych siebie oraz chcemy współpracować z Bogiem – Bóg z pewnością przez cały czas będzie nas iluminował i oczyszczał nasze wnętrza, odzyskując na nowo to, co posiadał szatan, abyśmy – tak prędko, jak to możliwe – mogli zostać uczynieni przez Boga pełnymi. Nie marnujcie czasu i zawsze żyjcie w Bożym słowie. Bądźcie umocnieni dzięki świętym, zostańcie wprowadzeni do królestwa i wejdźcie do Bożej chwały.

ROZDZIAŁ 2

Kościół w Filadelfii nabrał już kształtu, a stało się tak wyłącznie dzięki łasce i miłosierdziu Boga. Miłość do Boga rodzi się w sercach niezliczonych świętych, którzy są niezachwiani podczas swojej duchowej podróży. Trwają oni w wierze w to, że jedyny, prawdziwy Bóg stał się ciałem, że jest On Głową wszechświata, władającą wszystkim: jest to potwierdzone przez Ducha Świętego i niewzruszone niczym góry! I nigdy się to nie zmieni!

O, Boże Wszechmogący! To Ty otworzyłeś dziś nasze duchowe oczy, pozwalając ślepym przejrzeć, chromym chodzić, trędowatym ozdrowieć. To Ty otworzyłeś okno na niebo, pozwalając nam ujrzeć tajemnice świata duchowego. Przeniknęły nas Twoje święte słowa i zbawiłeś nas od naszego człowieczeństwa, skażonego przez szatana. Oto Twoje nieocenione, wielkie dzieło, Twoje nieocenione, ogromne miłosierdzie. Jesteśmy Twoimi świadkami!

Długo pozostawałeś w ukryciu, cichy i pokorny. Doświadczyłeś wskrzeszenia po śmierci i cierpień ukrzyżowania; zaznałeś radości i smutków ludzkiego życia, jak również prześladowań i przeciwności. Doświadczyłeś i zakosztowałeś bólu ludzkiego świata, zostałeś też odrzucony przez swoją epokę. Bóg wcielony jest samym Bogiem. Przez wzgląd na Bożą wolę zbawiłeś nas od tego gnojowiska, unosząc nas w swej prawicy i szczerze darząc nas swą łaską. Nie szczędząc wysiłków, wlałeś w nas swoje życie; cenę, jaką zapłaciłeś swoją krwią, potem i łzami, uosabiają święci. Jesteśmy obiektem Twoich nieustrudzonych wysiłków; jesteśmy ceną, jaką płacisz.

O, Boże Wszechmogący! Za sprawą Twojej dobrotliwej miłości i miłosierdzia, Twojej sprawiedliwości i majestatu, Twojej świętości i pokory wszyscy ludzie pokłonią się przed Tobą i będą Cię czcili przez całą wieczność.

Dzisiaj uczyniłeś pełnymi wszystkie kościoły – Kościół filadelfijski – co stanowi urzeczywistnienie Twojego obejmującego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Święci mogą teraz pokornie uniżyć się przed Tobą, złączeni w duchu, podążając za Tobą w miłości, połączeni ze źródłem tej fontanny. Wartkie wody życia płyną nieustająco; obmywają i oczyszczają kościół z wszelkiego brudu i szlamu, raz jeszcze czyszcząc Twoją świątynię.

Poznaliśmy prawdziwego Boga praktycznego, zagłębialiśmy się w Jego słowa, rozpoznaliśmy własne role i obowiązki, i uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, by poświęcić się kościołowi. Zachowując wciąż spokój przed Twoim obliczem, musimy zwracać uwagę na dzieło Ducha Świętego, tak, aby Twoja wola nie została w nas zablokowana. Pomiędzy świętymi istnieje wzajemna miłość; siła zaś jednych rekompensować będzie słabości innych. Potrafią oni cały czas postępować w duchu, oświeceni i iluminowani przez Ducha Świętego. Wcielają prawdę w życie, gdy tylko ją zrozumieją; dotrzymują kroku nowemu światłu i idą w ślad za Bogiem.

Aktywnie współpracuj z Bogiem; oddanie Mu kontroli to kroczenie razem z Nim. Wszystkie posiadane przez nas idee, pojęcia i opinie, wszystkie nasze świeckie uwikłania rozplywają się w powietrzu niczym dym. Pozwalamy Bogu rządzić w naszej duszy, kroczymy z Nim i w ten sposób osiągamy transcendencję; przewyżczamy świat, zaś nasze dusze swobodnie ulatują i osiągają wyzwolenie. Takie są efekty, kiedy Bóg Wszechmogący zostaje naszym Królem. Jakże moglibyśmy nie tańczyć i nie śpiewać ku Jego chwale, składając Mu w ofierze nasze wychwalania i wciąż nowe hymny?

Zaprawdę wiele jest sposobów na to, by wychwalać Boga: można nawoływać Jego imię, przybliżać się do Niego, myśleć o Nim, odczytywać modlitwy, omawiać prawdę, kontemplować i rozważać, modlić się i śpiewać pieśni pochwalne. W takim wysławianiu jest radość i namaszczenie; jest w takim wysławianiu moc, ale też i brzemień. Jest w nim wiara i nowe rozumienie.

Aktywnie współpracuj z Bogiem, służ zgodnie i stań się jednością, spełniaj wolę Boga Wszechmogącego, spiesz się stać się świętym, duchowym ciałem, podepcz szatana i przypieczętuń jego los. Oto Kościół filadelfijski doznał pochwycenia przed Bogiem i ukazuje się w Bożej chwale.

ROZDZIAŁ 3

Tryumfujący Król zasiada na swym wspaniałym tronie. Dokonał On odkupienia i poprowadził cały swój lud do chwały. Ma On w swych rękach cały wszechświat, zaś dzięki swej Bożej mądrości i mocy wzniósł i umocnił Syjon. Dzięki swemu majestatowi sądzi On grzeszny świat; osądził wszystkie narody i wszystkie ludy, ziemię i morza, i wszystkie żyjące w nich istoty, a także tych, którzy upojeni są winem rozwiązłości. Bóg z pewnością ich osądzi, z pewnością też zapłonie przeciwko nim gniewem, w czym objawi się majestat Boga, którego sąd dokonuje się natychmiast i jest wymierzany bez zwłoki. Płomień Jego gniewu spopieli ich odrażające zbrodnie i w każdej chwili może spaść na nich nieszczęście; nie będą mieć dokąd uciec ani gdzie się schronić, będą płakać i zgrzytać zębami, i sprowadzą na siebie zniszczenie.

Tryumfujący synowie, umiłowani Boga, z pewnością pozostaną w Syjonie, nigdy go nie opuszczą. Liczne ludy wsłuchiwać się będą w Jego głos i z uwagą śledzić Jego działania, zaś dźwięki ich chwały nigdy nie ucichną. Oto objawił się jedyny prawdziwy Bóg! Będziemy żywić w duchu pewność co do Niego i pójdziemy za Nim krok w krok; będziemy przeć do przodu z całą naszą mocą i nie będziemy się już wahać. Oto odsłania się przed nami koniec świata; właściwe życie kościelne, jak również otaczający nas ludzie, sprawy i rzeczy czynią nasze szkolenie jeszcze intensywniejszym. Spieszmy się, by odzyskać nasze serca, które tak kochają świat! Spieszmy się, by odzyskać nasz wzrok – tak zmałowany! Zatrzymajmy nasze kroki, żeby nie przekroczyć granic. Powstrzymajmy nasze usta, by móc kroczyć w słowach Boga i nigdy więcej nie spierać się o własne zyski i straty. Zrezygnujcie z niej – swej pazernej miłości do świeckiego świata i do bogactwa! Uwolnijcie się od tego – od trwałego przywiązania do mężów, córek i synów! Odwróć się od nich – od swoich poglądów i uprzedzeń! Zbudź się; czasu jest niewiele! Spójrz w górę, spójrz w górę z wnętrza ducha i niech Bóg przejmie kontrolę. Cokolwiek się dzieje, nie dopuść do tego, by stać się kolejną żoną Lota! Jakże żalosne jest zostać odrzuconym! Jakież to żalosne! Zbudź się!

ROZDZIAŁ 4

Przez cały czas będziemy obserwować i czekać, spokojni na duchu, poszukując z czystym sercem. Cokolwiek nas spotyka, nie możemy od razu o tym rozmawiać. Wystarczy, że wyciszymy się przed obliczem Boga i będziemy nieustannie trwać z Nim we wspólnocie, a wówczas Jego intencje z pewnością zostaną nam objawione. Nasz duch musi być w stałej gotowości do tego, by rozróżniać, musi być pełen entuzjazmu i nieustępliwy. Musimy przed obliczem Boga czerpać ze źródła wody życia, wody, która karmi i nawadnia naszego spragnionego ducha. W każdej chwili musimy być gotowi, by obmyć się z naszych szatańskich skłonności, takich jak pyszałkowatość, arogancja, zarozumiałstwo i samozadowolenie. Musimy otworzyć nasze serca, by otrzymać słowo Boga i w oparciu o nie podejmować działania. Musimy doświadczać Jego słowa i mieć co do niego pewność, musimy osiągnąć zrozumienie Jego słowa, pozwalając, by stało się ono naszym życiem. Oto nasze zesłane z nieba powołanie! Zwyciężyć możemy tylko wtedy, gdy żyjemy słowem Boga.

Obecnie nasze pojęcia są zbyt niezgrabne; przemawiamy elokwentnie i działamy pochopnie, niezdolni działać zgodnie z Duchem. Dzisiaj nie jest tak, jak było w przeszłości. Dzieło Ducha Świętego pędzi przed siebie z wielką prędkością. Musimy w szczegółach doświadczyć słowa Bożego; w swoich sercach musimy umieć jasno rozróżnić każdą ideę i myśl, każde poruszenie i każdą reakcję. Nic z rzeczy, które czynimy, stojąc z kimś twarzą w twarz albo za czyimiś plecami, nie ujdzie sądu przed tronem Chrystusa. Duch Święty wciąż prowadzi nas do sfery głębszego doświadczenia, gdzie zbliżymy się do pewności w kwestii Wszechmogącego.

Bóg wszechświata otworzył oczy naszego ducha, bezustannie odślaniane są przed nami tajemnice ducha. Poszukujcie z czystym sercem! Bądźcie gotowi zapłacić cenę, idźcie przed siebie w jedności, bądźcie gotowi zanegować siebie, porzućcie chciwość, podążajcie za Duchem Świętym i radujcie się słowem Boga – a ukaże wam się nowy człowiek, kompletny i uniwersalny. Nadchodzi moment, gdy wypełni się los szatana oraz wola Boża. Wszystkie narody świata staną się królestwem Chrystusa, a Chrystus na zawsze zostanie Królem, władającym na ziemi!

ROZDZIAŁ 5

Góry i rzeki zmieniają się, wody płyną swym biegiem, a życie człowieka nie jest tak trwałe jak ziemia i niebo. Tylko Wszechmogący Bóg jest życiem wiecznym i zmartwychwstałym, które trwa, pokolenie po pokoleniu, na zawsze! Wszystkie rzeczy i wszystkie wydarzenia leżą w Jego rękach, a szatan jest pod Jego stopami.

Dzisiaj, przez swój z góry powzięty wybór, Bóg wyzwala nas z uchwytu szatana. On jest prawdziwie naszym Odkupicielem. Wieczne, zmartwychwstałe życie Chrystusa zostało w nas realnie odcisnięte, przeznaczając nas do połączenia się z życiem Bożym, abyśmy rzeczywiście mogli stanąć z Nim twarzą w twarz, jeść Go, pić Go i cieszyć się Nim. Jest to bezinteresowna ofiara, którą Bóg złożył za cenę krwi swojego serca.

Pory roku nadchodzą i mijają, przechodząc przez wiatr i mróz, napotykając tak wiele życiowych cierpień, prześladowań i ucisku, tak wiele wyrzutów i oszczerstw ze strony świata, tak wiele fałszywych oskarżeń rządu, ale ani Boża wiara, ani Jego postanowienie w najmniejszym stopniu nie słabnie. Całym sercem oddany woli Bożej, zarządzaniu i planowi Bożemu, odkłada swoje życie na bok, aby mogły się one wypełnić. Dla nieprzeliczonych tłumów swego ludu On nie szczędzi wysiłku, troskliwie karmi ich i zaopatruje w wodę. Bez względu na to, jak jesteśmy nieoświeceni czy trudni, musimy tylko podporządkować się Jemu, a zmartwychwstałe życie Chrystusa odmieni naszą dawną naturę... Dla wszystkich tych pierworodnych synów On pracuje niestrudzenie, rezygnując z jedzenia i odpoczynku. Ileż to dni i nocy, w jakim skwarze i mrozie, żarliwie obserwuje On w Syjonie.

Świat, dom, praca, wszystko zupełnie porzucone, dobrowolnie i chętnie, a przyjemności świata nie mają z Nim nic wspólnego... Słowa płynące z Jego ust uderzają w nas, odsłaniając sprawy ukryte głęboko w naszych sercach. Jak możemy nie zostać przekonani? Każde zdanie, które pochodzi z Jego ust, może się w nas spełnić w każdej chwili. Cokolwiek robimy, w Jego obecności lub w ukryciu przed Nim, nie ma nic, czego On nie wie, nic, czego nie rozumie. Wszystko zostanie przed Nim odkryte, wbrew naszym własnym planom i ustaleniom.

Siedzieć przed Nim swobodnie i spokojnie, czuć radość w duchu, a jednocześnie czuć się zawsze pustym i prawdziwie zadłużonym

wobec Boga: to cud niewyobrażalny i niemożliwy do osiągnięcia. Duch Święty dostatecznie dowodzi, że Bóg Wszechmogący jest jedynym prawdziwym Bogiem! Jest to niepodważalny dowód! My w tej grupie zostaliśmy nieopisanie pobłogosławieni! Gdyby nie łaska i miłosierdzie Boże, moglibyśmy tylko iść na zatracenie i podążać za szatanem. Tylko Wszechmogący Bóg może nas zbawić!

Ach! Boże Wszechmogący, praktyczny Boże! To Ty otworzyłeś oczy naszego ducha, pozwalając nam ujrzeć tajemnice świata duchowego. Perspektywy tego królestwa są bezgraniczne. Zachowajmy czujność, czekając. Ten dzień nie może być zbyt odległy.

Wirują płomienie wojny, dym z armat wypełnia powietrze, robi się coraz cieplej, zmienia się klimat, rozprzestrzeni się zaraza, a ludzie mogą tylko umrzeć, bez nadziei na przeżycie.

Ach! Boże Wszechmogący, praktyczny Boże! Jesteś naszą fortecą nie do zdobycia. Jesteś naszą ucieczką. Wtulamy się pod Twoje skrzydła, a klęska nie może nas dosięgnąć. Taka jest Twoja boska ochrona i opieka.

Wszyscy wznosimy głosy w pieśni; śpiewamy na chwałę, a dźwięk naszych pochwał rozbrzmiewa w całym Syjonie! Bóg Wszechmogący, Bóg praktyczny przygotował dla nas to chwalebne przeznaczenie. Bądźcie czujni – o, bądźcie czujni! Jak dotąd, nie jest jeszcze za późno.

ROZDZIAŁ 6

Bóg Wszechmogący, Pan wszystkich rzeczy, dzierży królewską władzę, zasiadając na swym tronie. Włada On wszechświatem i wszystkimi rzeczami i jest nam na całej ziemi przewodnikiem. Będziemy więc przez cały czas blisko Niego, przybывая przed Jego oblicze w spokoju i nie marnując ani chwili: zawsze jest bowiem coś, czego możemy się nauczyć. Wszystko – nasze środowisko i otaczający nas ludzie, sprawy i przedmioty wokół nas – istnieje za przyzwoleniem Jego tronu. Pod żadnym pozorem nie dopuść do tego, by w twoim sercu zrodziły się skargi, bo Bóg nie obdarzy cię swoją łaską. Gdy kogoś spotyka choroba, dzieje się tak za sprawą Bożej miłości, a za ową chorobą z pewnością kryją się dobre intencje Boga. Nawet kiedy twoje ciało dozna trochę cierpienia, nie słuchaj podszeptów szatana. Wysławiaj Boga pośród choroby i raduj się Nim, wychwalając Go. Nie trać ducha w obliczu choroby, nie ustawaj w poszukiwaniach i nigdy się nie poddawaj, a Bóg ześle ci swoje światło. Jaka była wiara Hioba? Bóg Wszechmogący jest wszechmocnym lekarzem! Trwać w chorobie to być chorym, lecz trwać w duchu to mieć się dobrze. Jeśli zostało ci choćby jedno tchnienie, Bóg nie pozwoli ci umrzeć.

Mamy w sobie życie zmartwychwstałego Chrystusa. Niezaprzeczalnie brak nam wiary w obecność Boga: oby zechciał On wlać w nas prawdziwą wiarę. Zaiste, pełne słodyczy jest słowo Boga! Jego słowo jest potężnym lekarstwem! Zawstydz diabły i szatana! Zrozumienie go daje nam wsparcie. Słowo Boże w mig ocala nasze serca! Rozprasza ono wszystkie rzeczy i zaprowadza wszędzie pokój. Wiara jest niczym kładka z jednego pnia: ci, którzy żałośnie czepiają się życia, będą mieć trudności z przejściem na drugą stronę, jednak ci, którzy gotowi są poświęcić samych siebie, mogą przejść po niej pewnym krokiem i bez żadnych obaw. Jeśli człowiek żywi bojaźliwe i strachliwe myśli, to dlatego, że szatan go oszukuje, gdyż szatan boi się, że przejdziemy przez most wiary, by wkroczyć w Boga. Na wszelkie możliwe sposoby stara się zatem podsunąć nam swoje myśli. Zawsze powinniśmy się więc modlić o to, by Bóg zesłał nam swoje światło. Musimy też cały czas wierzyć, że Bóg oczyści nas z tkwiącej w naszym wnętrzu trucizny szatana. Powinniśmy również ciągle praktykować w duchu zbliżanie się do Boga. Musimy pozwolić, by Bóg miał władzę nad całą naszą istotą.

ROZDZIAŁ 7

Powstawanie środowisk wokół nas przyspiesza nasze wycofywanie się w sferę duchową. Nie podejmuj działań, kierując się zatwardziałym sercem, nie lekceważ tego, czy Duch Święty będzie się niepokoił, czy też nie i nie próbuj być sprytny. Nie bądź zarozumiały, nie popadaj w samozadowolenie ani nie przywiązuj zbyt wielkiej wagi do trudności, jakie napotykasz. Jedynym, co należy czynić, jest oddawanie czci Bogu w duchu i w prawdzie. Nie można zapominać o słowach Bożych ani pozostawać na nie głuchym. Należy je starannie rozważać, powracać do czytania w modlitewnej zadumie i uchwycić zawarty w nich sens życia. Nie postępuj bezsensownie, pochłaniając je łapczywie i nie dając sobie czasu na ich przetrwanie. Czy we wszystkim, co robisz, opierasz się na słowach Bożych? Nie przechwalaj się jak dziecko, aby potem się zapłatać, ilekroć pojawi się jakiś problem. Musisz ćwiczyć swojego ducha o każdej porze, każdego dnia, nie folgując sobie nawet na chwilę. Musisz mieć gorliwego ducha. Bez względu na to, kogo lub co w swoim życiu napotkasz, albo co ci się przydarzy, jeśli przyjdiesz do Boga, dana ci będzie ścieżka, którą należy podążać. Aby uniknąć niezrozumienia woli Bożej, musisz codziennie jeść i pić słowo Boże, starannie je rozważać, nie ustawać w wysiłkach, rozpatrywać każdy, najdrobniejszy nawet szczegół i zaopatrzyć się w całą prawdę. Musisz poszerzyć swój zakres doświadczenia i skupić się na doświadczaniu słów Boga. Dzięki doświadczeniu będziesz w stanie być bardziej pewnym Boga; bez doświadczenia zaś mówienie, że masz co do Niego pewność, to tylko puste słowa. Musimy myśleć trzeźwo! Przebudź się! Nie bądź już więcej beczynny; jeśli problemy rozwiązujesz w sposób niedbały i nie dążysz do postępu, to naprawdę jesteś ślepy. Musisz skupić się na działaniu Ducha Świętego, uważnie słuchać Jego głosu, otworzyć się na słowo Boże, cenić czas, jaki jeszcze ci pozostał, i zapłacić każdą cenę, jakkolwiek by ona nie była. Wykorzystaj swój zapal najlepiej jak tylko się da, postaraj się dobrze pojąć kluczowe kwestie i skup się na wcielaniu w życie Bożych słów. Jeśli bowiem porzuciłeś Boże słowa, to choćbyś na pozór nie wiem jak dobrze sobie radził, nie zda się to na nic. Praktykowanie jedynie poprzez czczą gadaninę jest dla Boga nie do przyjęcia – zmiana musi nastąpić poprzez twoje zachowanie, usposobienie, wiarę, odwagę i wnikliwość.

Czas jest już bliski! Przyjdzie nam odrzucić nawet to, co na tym świecie najlepsze. Nie zniechęci nas mnogość trudności i niebezpieczeństw ani nie przytłoczy nas spadające niebo. Bez tego rodzaju stanowczości będzie ci po prostu zbyt trudno stać się kimś istotnym. Ci, którzy są lękliwi i z tchórzostwa kurczowo trzymają się życia, nie są godni stanąć przed Bogiem.

Bóg Wszechmogący jest Bogiem praktycznym. Bez względu na to jak bardzo możemy być nieświadomi, On nadal będzie litował się nad nami, Jego ręce na pewno nas zbawią, a On i tak nas uczyni pełnymi. Dopóki mamy serca, które prawdziwie pragną Boga, dopóki uważnie podążamy za Nim, nie ulegając zniechęceniu i poszukujemy z determinacją, On z pewnością nie potraktuje żadnego z nas niesprawiedliwie. Na pewno wyposaży nas w to, czego nam brakuje i zgładzi nasze grzechy. Wszystko to stanowi o dobroci Boga Wszechmogącego.

Jeśli ktoś jest żarłoczny i leniwy, wiedzie syte, beczynne życie i jest obojętny na wszystko, trudno mu będzie uniknąć poniesienia straty. Bóg Wszechmogący niepodzielnie panuje nad wszystkimi rzeczami i wydarzeniami! Jeśli tylko przez cały czas będziemy mieć w sercach szacunek do Niego i będziemy wkraczać w sferę duchową oraz żyć we wspólnocie z Nim, On pokaże nam wszystko, czego szukamy, a Jego wola z pewnością zostanie nam objawiona. Nasze serca będą wtedy pełne radości i spokoju, wytrwale i pewne swego celu. Niezwykle ważne jest, aby potrafić działać zgodnie z Jego słowami. Jedynie bowiem umiejętność pojmowania Jego woli i życia w oparciu o Jego słowa liczy się jako prawdziwe doświadczenie.

Prawda słów Bożych będzie mogła do nas trafić i stać się naszym życiem tylko wtedy, gdy będziemy je rozumieć. Jak możesz wejść w rzeczywistość słowa Bożego bez żadnego praktycznego doświadczenia? Jeśli nie możesz przyjąć słowa Bożego jako swojego życia, twoje usposobienie nie będzie mogło się zmienić.

Dzieło Ducha Świętego posuwa się teraz naprzód milowymi krokami! Jeśli nie będziesz postępował ściśle w zgodzie ze wskazaniami ani nie zyskasz praktyki, trudno ci będzie dotrzymać kroku tak dynamicznie działającemu Duchowi Świętemu. Pośpiesz się i dokonaj radykalnych zmian, abyś nie został podeptany przez szatana i strącony do jeziora ognia i siarki, z którego nie ma ucieczki. Idź teraz i poszukuj najlepiej jak umiesz, aby nie zostać odrzuconym.

ROZDZIAŁ 8

Od kiedy Bóg Wszechmogący – Władca Królestwa – ukazał się ludziom, zakres Boskiego zarządzania odsłonił się w pełni w całym wszechświecie. Nie tylko zauważono pojawienie się Boga w Chinach, ale także imię Boga Wszechmogącego stało się znane we wszystkich narodach i miejscach. Wszyscy wzywają to święte imię, na wszelkie sposoby dążą do łączności z Bogiem, próbując pojąć wolę Boga Wszechmogącego i służyć Mu we współpracy z kościołem. Oto cudowny sposób, w jaki działa Duch Święty.

Języki różnych narodów różnią się od siebie, ale Duch jest tylko jeden. Duch ten łączy kościoły w całym wszechświecie i jest absolutną jednością z Bogiem – nie ma między Nimi żadnej różnicy. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Duch Święty wzywa teraz ludzi, a Jego głos ich budzi. To głos miłosierdzia Bożego. Wszyscy oni wzywają święte imię Boga Wszechmogącego! Ludzie oddają też chwałę i śpiewają. W dziele Ducha Świętego nigdy nie może być żadnych odchyień. Ludzie ci robią wszystko, by dalej kroczyć właściwą drogą. Nie wycofują się, a cuda piętrzą się jedne na drugich. Jest to coś, co zdaniem ludzi trudno sobie wyobrazić i o czym nie da się spekulować.

Bóg Wszechmogący jest Królem życia we wszechświecie! Zasiada na wspaniałym tronie i sądzi świat, panuje nad wszystkim, rządzi wszystkimi narodami, a wszystkie ludy klękają przed Nim, modlą się do Niego, zbliżają się do Niego i porozumiewają się z Nim. Bez względu na to, jak długo wierzycie w Boga, jak wysoki jest wasz status lub jak długi wasz staż, jeśli w swoich sercach sprzeciwiacie się Bogu, musicie zostać osądzeni i ukorzyć się przed Nim, wznosząc przepełnione bólem błaganie; w rzeczywistości zbieracie owoce własnych czynów. To zawrodożenie jest odgłosem uderzenia w jeziorze ognia i siarki; jest wołaniem podczas chłostania żelazną laską Bożą; jest sądem przed tronem Chrystusa.

Niektórzy się obawiają, niektórzy mają nieczyste sumienia, niektórzy zachowują czujność, niektórzy starają się słuchać uważnie, niektórzy czują najwyższą skrucę, niektórzy gorzko płaczą w bólu, niektórzy porzucają wszystko i desperacko szukają, niektórzy analizują siebie i już nie ośmielają się postępować lekkomyślnie, niektórzy usilnie starają się zbliżyć do Boga,

niektórzy badają własne sumienie, pytając, dlaczego ich życie nie może się rozwijać. Niektórzy dalej nurzają się w błocie, niektórzy uwalniają stopy z kajdan i odważnie idą naprzód, chwytając klucz i nie tracąc czasu, by zająć się swoim życiem. Niektórzy wciąż wahają się i nie są pewni wizji: brzemień, które dźwigają i noszą w swoich sercach, jest naprawdę ciężkie.

Jeśli twój umysł nie jest czysty, Duch Święty nie ma żadnej możliwości, by w tobie działać. Wszystko, na czym się skupiasz, droga, którą kroczysz, i wszystko, za czym tęskni twoje serce, jest wypełnione twoimi pojęciami i twoją pyszałkowatością! Pałam niecierpliwością – jak bardzo chciałbym móc od razu uczynić was pełnymi, abyście wkrótce mogli być dla Mnie przydatni, a brzemień, które dźwigam, mogło być mniejsze. Ale patrząc na was, uważam, że nie ma po co dążyć do szybkich rezultatów. Mogę tylko czekać cierpliwie, stąpać powoli, stopniowo wspierać was i prowadzić. Ach, powinniście oczyścić swoje głowy! Co należy porzucić, jakie są twoje skarby, jakie są twoje fatalne słabości, jakie są twoje przeszkody? Przemyśl te pytania w swojej duszy i porozmawiaj ze Mną. Oczekuję od was, aby wasze serca szanowały Mnie w milczeniu. Nie chcę waszej częściej gadaniny. Tym z was, którzy prawdziwie szukają prawdy przed Moim obliczem, objawię wszystko. Moje tempo przyspiesza; tak długo jak twoje serce Mnie szanuje, a ty cały czas podążasz za Mną, tak długo Moja wola może w każdej chwili zostać ci przekazana poprzez natchnienie i objawiona. Ci, którzy są gotowi poczekać, otrzymają duchowy pokarm, a droga naprzód stanie przed nimi otworem. Ci, którzy są bezmyślni, będą mieli trudności z pojęciem Mojego serca i wejdą w ślepy zaułek.

Chcę, abyście wszyscy szybko powstali i współpracowali ze Mną, abyście zawsze byli blisko Mnie, nie tylko na jeden dzień i jedną noc. Moja ręka musi zawsze was ciągnąć i zachęcać, naciskać, nakłaniać do dalszych wysiłków i nawoływać, abyście parli naprzód! Po prostu nie rozumiecie Mojej woli. Przeszkody w postaci waszych własnych pojęć oraz uwikłanie w sprawy tego świata są zbyt poważne i nie możecie zbudować ze Mną głębszej więzi. Szczerze mówiąc, przychodzicie do Mnie, kiedy macie problem, ale w przeciwnym razie wasze serca stają się zaburzone. Stają się niczym wolny rynek i przepełnia je szatańskie usposobienie; są zajęte sprawami tego świata, a wy nie wiecie, jak być blisko Mnie. Jak mógłbym się o was nie martwić? Ale zamartwianie się nic nie da. Czas

zbyt nagli, a zadanie jest zbyt ciężkie. Moje kroki lecą naprzód; musicie kurczowo trzymać się wszystkiego, co macie, przez cały czas Mnie szanować i rozmawiać ze Mną, a Moja wola na pewno zawsze zostanie wam objawiona. Gdy zrozumiecie Moje serce, droga naprzód stanie przed wami otworem. Nie wolno wam się dłużej wahać. Utrzymujcie ze Mną prawdziwą wspólnotę i nie uciekajcie się do podstępów ani nie próbujcie być zbyt sprytni; byłoby to zwykłe oszukiwanie samych siebie i zostałoby w każdej chwili obnażone przed tronem Chrystusa. Prawdziwe złoto nie lęka się próby ognia – taka jest prawda! Nie miej skrupułów, nie zniechęcaj się i nie słabnij. Rozmawiaj ze Mną bezpośrednio w swoim duchu, czekaj cierpliwie, a na pewno objawię ci się w swoim czasie. Absolutnie musisz uważać i nie pozwolić, aby Mój włożony w ciebie wysiłek się zmarnował. Nie wolno ci tracić ani chwili. Kiedy twoje serce ciągle ze Mną rozmawia, kiedy stale żyje ono przed Moim obliczem, wówczas żaden człowiek, żadne zdarzenie, żadna rzecz, żaden mąż, żaden syn ani córka nie mogą zakłócić więzi ze Mną, jaką zbudowałeś w swoim sercu. Kiedy twoje serce jest stale ograniczane przez Ducha Świętego i kiedy trwasz przy Mnie w każdej chwili, wówczas Moja wola z pewnością zostanie ci objawiona. Kiedy nieustannie zbliżasz się do Mnie w ten sposób, niezależnie od tego, w jakim otoczeniu się znajdujesz, nie będziesz dezorientowany bez względu na to, kogo lub co napotkasz, a droga naprzód będzie stała przed tobą otworem.

Jeśli zazwyczaj nie odpuszczasz sobie w wielkich czy małych sprawach, jeśli twoje serce oraz umysł są czyste i jeśli pozostajesz cichy w swoim duchu, wówczas ilekroć napotkasz jakiś problem, natychmiast zostaniesz natchniony Moimi słowami, abyś mógł przejrzeć się w nich niczym w jasnym lustrze, a wtedy droga naprzód stanie przed tobą otworem. Nazywa się to właściwym lekiem na konkretną dolegliwość! Twój stan na pewno zostanie uleczony – taka jest wszechmoc Boga. Z pewnością doprowadzę do iluminacji i oświecę wszystkich, którzy łakną oraz pragną sprawiedliwości i którzy szczerze szukają prawdy. Objawię wam wszystkim tajemnice świata duchowego i pokażę wam drogę naprzód, sprawię, że jak najszybciej odrzucicie wasze stare, zepsute usposobienie, abyście osiągnęli dojrzałość życiową i stali się dla Mnie użyteczni, i aby dzieło ewangelii mogło wkrótce dalej postępować bez przeszkód. Tylko wtedy Moja wola

się wypełni, tylko wtedy liczący sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania zostanie zrealizowany tak szybko, jak to możliwe. Bóg zdobędzie królestwo, zstąpi na ziemię i razem wejdziemy do chwały!

ROZDZIAŁ 9

Pragnę ci przypomnieć, że nie możesz mieć nawet drobnej niejasności odnośnie do Mojego słowa, a wszelkie niedbalstwo jest nie do przyjęcia. Musisz zwracać baczną uwagę na Moje słowa, być im posłuszny i praktykować zgodnie z Moimi intencjami. Musisz zawsze być w gotowości i nigdy nie możesz okazywać aroganckiego usposobienia ani być osobą zadufaną w sobie. Przez cały czas musisz na Mnie polegać, aby odrzucić to naturalne, stare usposobienie, które w tobie zamieszkuje. Powinieneś zawsze móc zachować przed Moim obliczem swój normalny stan i posiadać stateczne usposobienie. Twoje myślenie musi być trzeźwe i jasne, i żadna osoba, zdarzenie czy rzecz nie powinna go kontrolować ani na nie wpływać. Powinieneś zawsze potrafić wyciszyć się w Mojej obecności i stale utrzymywać bliskość oraz wspólnotę ze Mną. Musisz okazywać nieugiętą odwagę i stanowczo trwać przy swym świadectwie o Mnie. Powstań i mów w Moim imieniu, i nie obawiaj się tego, co mogą powiedzieć inni ludzie. Skup się na czynieniu zadość Moim zamiarom i nie daj się sterować innym. To, co ci objawiam, musi zostać wykonane zgodnie z Moimi zamiarami i nie można tego odwlekać. Jak czujesz się w głębi swego serca? Czujesz się nieswojo, prawda? Zrozumiesz. Dlaczego nie jesteś w stanie powstać i mówić w Moim imieniu, zważając równocześnie na Moje brzemię? Uparcie knujesz drobne intrygi, ale Ja widzę to wszystko wyraźnie. Jestem twoim oparciem i twoją tarczą, a wszystko jest w Moich rękach, więc nie masz się czego obawiać. Czyż nie jesteś nazbyt emocjonalny? Musisz jak najszybciej wyzbyć się emocji. Ja nie kieruję się emocjami, lecz praktykuję sprawiedliwość. Jeśli twoi rodzice robią cokolwiek, co nie przynosi korzyści kościołowi, to nie uda im się uciec. Moje zamiary zostały ci objawione i nie wolno ci ich ignorować. Musisz natomiast poświęcić im całą swą uwagę i odrzucić wszystko inne, aby całym sercem podążać za Mną. Zawsze będę trzymać cię w Moich rękach. Unikaj bojaźliwości i nie daj się sterować mężowi czy żonie. Musisz pozwolić, aby Moja wola była wykonywana.

Miej wiarę! Miej wiarę! Ja jestem twoim Wszechmogącym. Być może do pewnego stopnia to rozumiesz, lecz musisz zachować czujność. Przez wzgląd na kościół, Moją wolę i Moje zarządzanie musisz być całkowicie oddany, a zobaczysz wyraźnie wszystkie tajemnice i wyniki. Nie da się już

odłożyć niczego na później, bo dni mają się ku końcowi. Co powinieneś zrobić? W jaki sposób powinieneś dążyć do rozwoju i osiągnięcia dojrzałości w swoim życiu? Jak możesz prędzej uczynić siebie przydatnym dla Mnie? Jak sprawisz, że Moja wola będzie wykonywana? Pytania te wymagają gruntownego rozważania i głębszej wspólnoty ze Mną. Polegaj na Mnie, wierz we Mnie, nigdy nie bądź niedbały i naucz się podchodzić do spraw zgodnie z Moim przewodnictwem. Musisz być dobrze wyposażony w prawdę oraz częściej jeść ją i pić. Każdą prawdę należy najpierw wcielić w życie, zanim będzie można ją jasno zrozumieć.

Czy czujesz teraz, że nie masz wystarczająco czasu? Czy czujesz także, że w swoim wnętrzu jesteś inny niż wcześniej, i że twoje brzemię wydaje się bardzo ciężkie? Moje zamiary skoncentrowane są na tobie. Musisz zachować trzeźwy umysł, nie odrywać się od nich i zawsze pozostawać w łączności ze Mną. Przebywaj zawsze blisko Mnie, obcuju ze Mną, licząc się z Moim sercem i bądź w stanie służyć we współpracy z innymi, dzięki czemu Moje zamiary zawsze będą wam objawiane. Bądź zawsze bardzo uważny! Bardzo uważny! Nie zwalniasz tempa nawet trochę. To jest twój obowiązek i zamieszkuje w nim Moje dzieło.

Na tym etapie mogłeś zdobyć nieco zrozumienia Mojego dzieła i czuć, że jest ono dość wspaniałe. Być może w przeszłości miałeś pewne wątpliwości i czułeś, że całkowicie różni się ono od pojęć, idei i myśli człowieka, ale teraz w zasadzie je rozumiesz. Jest to Moje cudowne dzieło, a zarazem jest to cudowne dzieło Boga. Bezwzględnie musisz zachować czujność, gdy się w nim poruszasz. Czas jest w Moich rękach; nie marnuj go i nigdy nie zwalniasz tempa ani na chwilę. Marnowanie czasu opóźnia Moje dzieło i zakłóca Moją wolę w tobie. Musisz dużo myśleć i często ze Mną rozmawiać. Musisz także przychodzić do Mnie ze wszystkimi działaniami, posunięciami, myślami, ideami – z rodziną, mężem, synami i córkami. W swym praktykowaniu nie polegaj na jaźni, w przeciwnym wypadku wpadniesz we wściekłość, a wówczas poniesiesz wielkie straty.

Zawsze kontroluj swe działania i stale kroczyć w ramach Moich słów. Musisz posiadać Moją mądrość. Przyjdź przed Moje oblicze, gdy napotkasz trudności, a Ja udzielę ci wskazówek. Nie sprawiaj kłopotów i nie dziel się myślami w sposób chaotyczny. Jeśli twoje życie nie uzyskuje żadnej korzyści, to jest tak z powodu twojego braku wiedzy i niemożności

rozróżnienia między dobrymi a złymi słowami. Nie zdasz sobie z tego sprawy, dopóki nie zostaniesz pokrzywdzony, dopóki nie znajdziesz się w złym stanie i nie będzie w tobie obecny Duch Święty. Wtedy jednak będzie już za późno. Czas teraz bardzo nagli, więc nie możesz odstawać w wyścigu życia; musisz podążać ściśle Moimi śladami. Gdy pojawiają się jakiegokolwiek trudności, rozmyślaj często, pozostając blisko Mnie, i porozumiewaj się bezpośrednio ze Mną. Jeśli zrozumiesz tę drogę, ułatwi to wejście, które jest przed tobą.

Moje słowa są kierowane nie tylko do ciebie. Każdemu w kościele do pewnego stopnia czegoś brakuje. Musicie częściej omawiać prawdę, być w stanie samodzielnie jeść i pić podczas waszych ćwiczeń duchowych oraz być w stanie pojąć kluczowe prawdy i od razu wcielać je w życie. Musicie wyczuć rzeczywistość Mojego słowa. Uchwycicie jego prawdziwą istotę i jego zasady i nie rozluźniajcie uścisku. Zawsze rozważajcie Moje słowo i zawsze ze Mną rozmawiajcie, a stopniowo wszystko zostanie wam objawione. Nie możesz zbliżyć się do Boga na chwilę, a następnie – zanim twoje serce wyciszy się przed obliczem Boga – dawać się rozproszyć, gdy przydarza ci się jakaś inna sprawa. Jesteś zawsze zdezorientowany, pewne sprawy są dla ciebie niezrozumiałe i nie jesteś w stanie zobaczyć Mojego oblicza, a więc nie możesz dobrze zrozumieć Mojego serca. Nawet jeśli możesz je zrozumieć w jakimś niewielkim stopniu, to wciąż jesteś niepewny i masz wątpliwości. Dopiero wtedy, gdy w pełni zawładnę twoim sercem, a twojego umysłu nie będą zaprzętały wszystkie sprawy doczesne i nauczysz się oczekiwać z jasnym oraz spokojnym umysłem, wówczas – jedna po drugiej – objawię wam Moje intencje. Musicie pojąć tę ścieżkę bliskości ze Mną. Bez względu na to, kto cię uderza lub przeklina, bądź też jakie przyjemne rzeczy oferują ci ludzie, jest to nie do zaakceptowania, jeśli uniemożliwiają ci one pozostawanie w bliskości Boga. Pozwól Mi pochwycić twoje serce i nigdy Mnie nie opuszczaj. Przy tym rodzaju bliskości i wspólnoty, twoi rodzice, mąż, dzieci, inne relacje rodzinne czy okowy świeckiego świata – wszystko to stanie się nieważne. Będziesz cieszyć się prawie nieopisaną słodyczą w swoim sercu i doświadczysz wonnego oraz zachwycającego smaku. Co więcej, naprawdę będziesz ze Mną nierozdzielnie związany. Jeśli będziecie stale postępować w ten sposób, zrozumiecie, co jest w Moim sercu. Idąc do przodu, nigdy nie

zgubicie swojej drogi, ponieważ to Ja jestem waszą drogą, a wszystko istnieje dzięki Mnie. Jak dojrzałe będzie twoje życie, gdy będziesz w stanie odciąć się od świeckiego świata, gdy będziesz w stanie odrzucić swe emocje, będziesz w stanie pozostawić swojego męża i dzieci, gdy twoje życie osiągnie ten poziom... Wszystkie te rzeczy staną się zgodnie z Moim czasem. Nie ma powodu do niepokoju.

Musisz wejść od pozytywnej strony. Jeśli czekasz biernie, to wciąż przejawiasz negatywne nastawienie. Musisz być pełen inicjatywy we współpracy ze Mną; być sumienny i nigdy leniwy. Zawsze ze Mną rozmawiaj i osiągnij jeszcze większy stopień zażyłości ze Mną. Jeśli czegoś nie rozumiesz, nie oczekuj niecierpliwie szybkich rezultatów. To nie jest tak, że ci nie powiem, po prostu chcę zobaczyć, czy polegasz na Mnie, gdy jesteś w Mojej obecności, i czy polegasz na Mnie z ufnością. Zawsze musisz być blisko Mnie i pozostawiać wszystkie sprawy w Moich rękach. Nie cofaj się na próżno. Po tym, jak przez jakiś czas nieświadomie będziesz pozostawać blisko Mnie, Moje zamiary zostaną ci objawione. Jeśli je zrozumiesz, wówczas naprawdę znajdziesz się ze Mną twarzą w twarz i naprawdę ujrzysz Moje oblicze. Będziesz mieć całkowitą jasność i wewnętrzną stanowczość oraz będziesz posiadać coś, na czym można polegać. Będziesz też mieć moc, jak również i ufność. Otworzy się przed tobą droga. Wszystko będzie przychodzić ci łatwo.

ROZDZIAŁ 10

Nie powinienes obawiać się tego czy tamtego; bez względu na to, ilu trudom i niebezpieczeństwom miałbyś stawić czoła, potrafisz zachować spokój przed Moim obliczem, niczym nie niepokojony, tak aby Moja wola mogła się wypełnić w niezakłócony sposób. Jest to twój obowiązek. W przeciwnym razie sprowadzę na ciebie swój gniew, a Moja ręka... Będziesz wtedy cierpieć nieskończone męki psychiczne. Musisz wszystko znieść. Musisz wyrzec się dla Mnie wszystkiego, co posiadasz, zrobić wszystko, co w twojej mocy, aby za Mną podążać, i być gotowym ponieść wszelkie koszty. Nadszedł czas, żebym poddał cię próbie – czy okażesz Mi swoją wierność? Czy będziesz wiernie podążał za Mną aż do końca drogi? Nie obawiaj się; z Moją pomocą, któż mógłby stanąć ci na tej drodze? Zapamiętaj to sobie! Nie zapominaj! Wszystko, co się dzieje, wynika z Moich dobrych intencji i Ja nad wszystkim czuwam. Czy potrafisz kierować się Moim słowem we wszystkim, co mówisz i robisz? Kiedy spadną na ciebie próby ognia, czy uklęknieś i Mnie zawołasz? Czy też skulisz się, niezdolny do tego, by ruszyć naprzód?

Musisz mieć w sobie Moją odwagę i musisz mieć zasady, gdy stawiasz czoła krewnym, którzy nie wierzą. Przez wzgląd na Mnie nie wolno ci jednak ulegać żadnym ciemnym mocom. Polegaj na Mojej mądrości, aby kroczyć doskonałą drogą; nie pozwól, aby jakiegokolwiek szatańskie knowania wzięły górę. Dołóż wszelkich starań, by otworzyć przede Mną swoje serce, a Ja cię pocieszę i obdarzę pokojem i szczęściem. Nie próbuj zachowywać się w pewien sposób w obecności innych ludzi; czyż zadowolenie Mnie nie jest cenniejsze i ważniejsze? Sprawiając przyjemność Mnie, czyż nie zyskasz jeszcze więcej wiecznego pokoju i szczęścia? Twoje obecne cierpienie świadczy o tym, jak wielkie będą twoje przyszłe błogosławieństwa; nie da się ich opisać. Nawet nie wiesz, jak wielkie będą błogosławieństwa, które otrzymasz; nie byłbyś w stanie ich sobie wyobrazić. Dziś stają się one prawdziwe, tak bardzo prawdziwe! To nie jest tak odległe – czy możesz to dostrzec? Wszystko to jest w Moim wnętrzu; jakże jasna jest droga, która znajduje się przed tobą! Otrzyj łzy i przestań odczuwać ból i smutek. To Moje ręce wszystko zaaranżowały, a Moim celem jest rychło uczynienie was zwycięzcami i doprowadzenie was ze sobą do chwały. Powinienes być

odpowiednio wdzięczny i pełen uwielbienia za wszystko, co cię spotyka. Przyniesie Mi to wielkie zadowolenie.

Transcendentne życie Chrystusa już się ukazało; nie masz się czego obawiać. Szatani są pod naszymi stopami, a ich czas się kończy. Obudźcie się! Odrzućcie świat rozpusty, uwolnijcie się z otchłani śmierci! Bądźcie Mi wierni bez względu na wszystko i odważnie idźcie naprzód; jestem twoją skałą i twoją opoką, więc oprzyj się na Mnie!

ROZDZIAŁ 11

Czy jestem twoim Bogiem? Czy jestem twym Królem? Czy naprawdę pozwoliłeś Mi rządzić jako Król w twoim wnętrzu? Powinieneś się nad sobą głęboko zastanowić: czy nie analizowałeś nowego światła i nie odrzuciłeś go, kiedy się pojawiło, posuwając się nawet do tego, że zatrzymałeś się, zamiast podążać za nim? Za to będziesz poddany osądowi i skazany na zagładę; będziesz sądzony, wychłostany żelazną różgą i nie będziesz czuł działania Ducha Świętego. Nie minie chwila, a zapłaczesz i ugniesz kolana, by oddać cześć, głośno zawodząc. Zawsze zwracałem się do was i zawsze mówiłem; nigdy nie zataiłem przed wami żadnych swoich słów. Cofnijcie się pamięcią: kiedy wam czegoś nie powiedziałem? A jednak istnieją ludzie, którzy z uporem postępują źle. Zagubili się w mgle wątpliwości, która zasłania słońce, i nigdy nie widzą światła. Czyż to nie dlatego że ich poczucie „ja” jest zbyt silne lub ich własne pojęcia są zbyt mocno zakorzenione? Od kiedy okazujesz Mi jakikolwiek szacunek? Od kiedy masz dla Mnie miejsce w swoim sercu? Kiedy poniosłeś porażkę, kiedy nie jesteś w stanie działać i zupełnie nie wiesz, co masz zrobić, dopiero wtedy modlisz się do Mnie. No cóż, może powinieneś teraz sam sobie poradzić? Oj, wy ludzie! To twoje dawne „ja” przywiodło cię do zguby!

Niektórzy nie umieją znaleźć ścieżki i nie nadążają za nowym światłem. Omawiają tylko te rzeczy, które widzieli wcześniej; nie ma dla nich nic nowego. Dlaczego tak jest? Żyjecie sami w sobie i zamknęliście przede Mną drzwi. Widząc, jak zmieniają się metody działania Ducha Świętego, w głębi serca zawsze uważasz, by się nie pomylić. Gdzie jest twa cześć dla Boga? Czy szukałeś jej w ciszy Bożej obecności? Zastanawiasz się tylko: „Czy Duch Święty naprawdę działa w taki sposób?”. Niektórzy ludzie widzieli dzieło Ducha Świętego, a jednak nadal mówią o nim takie rzeczy; inni przyznają, że to słowo Boże, ale go nie przyjmują. Buzują w każdym z tych ludzi rozmaite pojęcia i nie rozumieją oni dzieła Ducha Świętego. Są niedbali, nieostrożni i nie chcą zapłacić ceny oraz być szczerzy w Mojej obecności. Oświecił ich Duch Święty, ale nie przyjdą obcować ze Mną ani szukać Mnie. Zamiast tego zaspakajają własne pragnienia, robiąc, co tylko im się podoba. Cóż to za intencja?

ROZDZIAŁ 12

Jeśli macie chwiejne usposobienie, jeśli niczym wichura lub deszcz kierujecie się raz w jedną, a raz w drugą stronę, i jeśli nie potraficie z całą mocą stale przeciw naprzód, to nie umkniecie Mojej lasce. Kiedy rozprawiają się z tobą, im bardziej niekorzystne jest otoczenie i im bardziej jesteś prześladowany, tym większa stanie się twoja miłość do Boga i przestaniesz lgnąć do świata. Nie mając żadnej innej drogi naprzód, przyjdiesz do Mnie i odzyskasz swoją siłę i pewność siebie. Jednakże w łatwiejszych okolicznościach nie będziesz sobie radził tak dobrze. Musisz wejść w nie od pozytywnej strony, być aktywnym, a nie biernym. W żadnej sytuacji nie możesz dać się złamać przez kogokolwiek bądź cokolwiek; nie wolno ci też ulegać wpływowi czyichkolwiek słów. Musisz mieć stabilne usposobienie; bez względu na to, co ludzie mówią, musisz od razu wcielać w życie to, o czym wiesz, że jest prawdą. Musisz pozwalać, by Moje słowa zawsze działały wewnątrz ciebie, niezależnie od tego, z kim miałbyś się zmierzyć; musisz być w stanie trwać przy swoim świadectwie o Mnie i mieć wzgląd na Moje brzemie. Nie wolno ci się ślepo zgadzać z innymi, nie mając własnych poglądów, lecz musisz mieć odwagę, by stawiać czoła i sprzeciwiać się tym rzeczom, które nie są zgodne z prawdą. Jeśli dobrze wiesz, że coś jest nie tak, a jednak brakuje ci odwagi, by to ujawnić, to nie jesteś osobą, która praktykuje prawdę. Chcesz coś powiedzieć, ale nie ośmielasz się zrobić tego wprost, więc owijasz w bawelnę, a potem zmieniasz temat; powstrzymuje cię szatan w tobie, sprawiając, że mówisz bezskutecznie i nie jesteś w stanie wytrwać do końca. Wciąż nosisz w sercu lęk; czy nie dlatego, że twoje serce w dalszym ciągu wypełniają idee szatana?

Kim jest zwycięzca? Dobrzy żołnierze Chrystusa muszą być odważni i polegać na Mnie, by być duchowo silnymi; muszą walczyć, aby stać się wojownikami i bić się z szatanem do samego końca. Musisz zawsze być czujny i dlatego proszę cię, abyś w każdej chwili aktywnie ze Mną współpracował i nauczył się zbliżać do Mnie. Jeśli w każdej chwili i w każdej sytuacji jesteście w stanie wyciszyć się przede Mną, słuchając Moich słów oraz koncentrując się na Moich słowach i czynach, wówczas nie będziecie się chwiać i nie straciecie gruntu pod nogami. Wszystko, co otrzymacie z Mego wnętrza, może być praktykowane. Każde z Moich słów

odnosi się do twojego stanu i przebija twoje serce. Nawet jeśli mógłbyś werbalnie im zaprzeczyć, nie możesz zaprzecić się ich sercem. Co więcej, jeśli będziesz analizował Moje słowa, zostaniesz osądzony. Chcę przez to powiedzieć, że Moje słowa są prawdą, życiem i drogą; są ostrym mieczem obosiecznym i mogą pokonać szatana. Ci, którzy rozumieją i posiadają drogę do praktykowania Moich słów, są błogosławieni, a ci, którzy ich nie praktykują, z pewnością zostaną osądzeni; jakież to praktyczne. Obecnie poszerzyło się grono tych, których osądzę. Osądzę przed swoim obliczem nie tylko tych, którzy Mnie znają, ale także tych, którzy we Mnie nie wierzą i którzy z całych sił starają się stawiać opór i utrudniać dzieło Ducha Świętego. Wszyscy, którzy idą Moimi śladami, zobaczą, że Bóg jest gorejącym ogniem! Bóg jest majestatem! Wykonuje swoje wyroki i skazuje ich na śmierć. Ci w kościele, którzy lekceważą podążanie za dziełem Ducha Świętego, którzy przeszkadzają w tym dziele, którzy się popisują, którzy mają niewłaściwe intencje i cele, którzy nie wkładają wysiłku w jedzenie i picie słów Bożych, którzy mają mętlik w głowie i są podejrzliwi, którzy analizują dzieło Ducha Świętego – słowa sądu niebawem przyjdą po takich ludzi. Wszystkie ludzkie czyny zostaną ujawnione. Duch Święty zagląda w najskrytsze zakamarki ludzkich serc, więc nie bądźcie bezmyślni; bądźcie ostrożni i przezorni. Nie działajcie bez zastanowienia. Jeśli Twoje czyny nie są zgodne z Moimi słowami, zostaniesz osądzony. Nic wam nie da naśladownictwo, zwodniczość lub brak prawdziwego zrozumienia; musicie częściej przychodzić przed Moje oblicze i porozumiewać się ze Mną.

Cokolwiek zaczerpniesz ode Mnie, da ci to drogę do praktykowania. Będą ci też towarzyszyły Moje moce, będziesz cieszył się Moją obecnością i zawsze będziesz natchniony Moimi słowami; przewyższysz wszystkie rzeczy doczesne i posiadasz moc zmartwychwstania. Jeśli jesteś pozbawiony Moich słów i Mojej obecności w swoich słowach, w swoim zachowaniu i swoich czynach, jeśli oddalasz się ode Mnie i żyjesz w sobie, kryjąc się w pojęciach umysłu, doktrynach i regułach, to jest to dowód, że twój umysł nakierowany jest na grzechy. Innymi słowy, nadal trzymasz się swojego starego ja i nie pozwalasz innym skrzywdzić siebie ani zniszczyć twojej duszy. Ludzie, którzy tak postępują, mają wyjątkowo słaby charakter i są dość nedorzeczni oraz nie potrafią dostrzec łaski Bożej ani rozpoznać Bożego błogosławieństwa. Jeśli dalej będziecie zachowywać się w tak

wykrętny sposób, to kiedy będziecie w stanie pozwolić Mi wykonać w was dzieło? Kiedy kończę przemawiać, słuchasz, ale nie zachowujesz niczego w pamięci, za to stajesz się szczególnie słaby, gdy rzeczywiście wytyka ci się twoje problemy. Co to za postawa? Kiedy mam uczynić cię pełnym, skoro ciągle trzeba cię zachęcać? Jeśli boisz się wstrząsów i zadrapań, to powinienes natychmiast ostrzec innych: „Nie pozwolę, by ktokolwiek się ze mną rozprawiał; potrafię samodzielnie pozbyć się mojego starego, przyrodzonego usposobienia”. Wówczas nikt nie będzie cię krytykował ani dotykał, a Ty będziesz mógł swobodnie wierzyć, w co chcesz, bez nikogo, kto by się tobą przejmował. Czy jesteś w stanie w ten sposób podążać Moimi śladami? Gdy twierdzisz, że jesteś pewien, iż Ja jestem twoim Bogiem i Panem, wypowiadasz tylko puste słowa. Gdybyś naprawdę nie miał żadnych wątpliwości, to te sprawy nie byłyby problemem, a ty wierzyłbyś, że spotkały cię Boża miłość i Boże błogosławieństwa. Kiedy przemawiam, mówię do Moich synów, a Moje słowa powinny się spotkać z wdzięcznością oraz pochwałą.

ROZDZIAŁ 13

W waszej obecnej sytuacji nadmiernie trzymacie się pojęcia jaźni, a w waszych duszach istnieje dość poważne pomieszanie co do spraw religii. Nie jesteś w stanie działać w duchu, nie umiesz pojąć dzieła Ducha Świętego i odrzucasz nowe światło. Nie widzisz słońca w ciągu dnia, ponieważ jesteś ślepy. Nie rozumiesz ludzi, nigdy nie jesteś w stanie porzucić „rodziców”, nie masz duchowego rozeznania, nie rozpoznajesz dzieła Ducha Świętego i nie masz pojęcia, jak jeść i pić Moje słowo. To, że nie potraficie jeść ich i pić samodzielnie, jest problemem. Dzieło Ducha Świętego posuwa się do przodu w oszałamiającym tempie z dnia na dzień. Każdy dzień przynosi nowe światło oraz nowe i świeże rzeczy, ty jednak ich nie rozumiesz. Zamiast tego lubisz przeprowadzać badania i patrzysz na wszystko przez pryzmat własnych, osobistych upodobań. Nie zastanawiasz się starannie i słuchasz w ośpieniu. Nie modlisz się żarliwie w duchu, nie polegasz na Mnie ani nie rozważasz Moich słów wystarczająco często. Tak więc masz tylko litery, reguły i doktryny. Musisz wiedzieć, jak jeść i pić Moje słowo oraz musisz częściej przychodzić przed Moje oblicze z Moim słowem.

Dzisiejsi ludzie nie umieją zrezygnować z siebie; myślą, że to oni zawsze mają rację. Tkwią we własnym, małym świecie i nie są właściwym rodzajem osoby. Jeśli będą uparcie trwać przy niewłaściwych celach i zamiarach, to z pewnością zostaną osądzeni, a w ciężkich przypadkach odrzuceni. Musicie dołożyć większych starań, by być w stałej współpracy ze Mną, a nie z kimkolwiek chcecie. Musicie rozumieć ludzi, z którymi rozmawiacie, a rozmawiać musicie o sprawach duchowych. Tylko wtedy wyposażycie innych w życie i pomożecie im przezwyciężyć ich słabości. Nie powinniście ich pouczać; jest to zasadniczo zła postawa. Omawiając prawdę, musicie mieć zrozumienie spraw duchowych, musicie posiadać mądrość i być w stanie rozumieć, co kryje się w sercach innych ludzi. Jeśli macie służyć innym, to musicie być właściwym rodzajem osoby i musicie przemawiać całym sobą.

Kluczową sprawą jest teraz to, byście byli w stanie tworzyć ze Mną wspólnotę, komunikować się ze Mną, jeść i pić samodzielnie oraz zbliżyć się do Boga. Musisz jak najszybciej pojąć kwestie duchowe, potrafić

zrozumieć swoje otoczenie i to, jak zostało ono zaaranżowane. Czy jesteś w stanie zrozumieć, czym jestem? Ważne, byś jadł i pił tak, by nadrobić swoje braki, i żył wedle Moich słów. Rozpoznaj Moje dłonie i nie narzekaj. Jeśli będziesz narzekał i odłączysz się ode Mnie, możesz stracić szansę na otrzymanie Bożej łaski. Najpierw zbliż się do Mnie: czego ci brakuje i jak powinienes przybliżyć się do Mnie oraz zrozumieć Moje serce? Ludziom jest trudno zbliżyć się do Mnie, bowiem nie potrafią zrezygnować z jaźni. Są stale niekonsekwentni w swym usposobieniu i co minutę zmieniają zdanie. Gdy tylko doświadczą trochę słodyczy, stają się zarozumiali i pełni samozadowolenia. Niektórzy ludzie jeszcze się nie przebudzili. Ile z tego, co mówisz, ucieleśnia to, czym jesteś? Ile z tego jest mechanizmem obronnym, naśladowaniem innych czy stosowaniem się do reguł? Powodem, dla którego nie umiesz pojąć i zrozumieć dzieła Ducha Świętego, jest to, że nie wiesz, jak zbliżyć się do Mnie. Na pozór stale zastanawiasz się nad różnymi rzeczami, podpierając się pojęciami jaźni i twojego umysłu. Potajemnie prowadzisz badania i knujesz drobne intrygi, których nawet nie możesz ujawnić. Pokazuje to, że w rzeczywistości nie rozumiesz dzieła Ducha Świętego. Jeśli naprawdę wiesz, że coś nie pochodzi od Boga, dlaczego nie masz śmiałości sprzeciwić się i tego odrzucić? Ilu umiałoby powstać i mówić w Moim imieniu? Brak wam choćby odrobiny siły charakteru, jaką posiada syn-mężczyzna.

Wszystko, co dla was teraz przygotowano, ma służyć szkoleniu was, byście rozwijali się w życiu, by wasz duch stał się ochoczy i przenikliwy, by otworzyć wasze duchowe oczy, tak by umiały rozpoznać, co pochodzi od Boga. To, co pochodzi od Boga, pozwala ci skutecznie służyć, nieść brzemię i być nieugiętym w duchu. Rzeczy nie pochodzące ode Mnie są puste; nic ci nie dają, sprawiają, że duch twój upada, a ty tracisz wiarę i oddalas się ode Mnie, stając się więźniem własnego umysłu. Jeśli żyjesz w duchu, możesz dzisiaj wznieść się ponad wszystko w świecie świeckim. Jeśli jednak żyjesz w swoim umyśle, to znaczy, że jesteś oszukiwany przez szatana, a to jest ślepa uliczka. To bardzo proste: patrzcie na Mnie sercem, a duch wasz natychmiast się umocni, otrzymacie ścieżkę praktyki i pokieruję każdym waszym krokiem. Moje słowo będzie ci objawiane w każdym miejscu i w każdym czasie. Bez względu na to, gdzie, kiedy lub w jak wrogim otoczeniu się znajdziesz, sprawię, że będziesz widział jasno, a Moje serce

objawi ci się, jeśli spojrzysz na Mnie swoim. W ten sposób pobiegiesz naprzód drogą, nigdy się nie gubiąc. Niektórzy próbują wyczuć swą drogę od zewnątrz, lecz nigdy nie szukają jej w swoim duchu. Ci często nie pojmują dzieła Ducha Świętego. Gdy omawiają prawdę z innymi ludźmi, są jeszcze bardziej zdezorientowani, nie mając ścieżki, którą mogliby podążać, i nie wiedząc, co czynić. Tacy ludzie nie mają pojęcia, co im dolega. Mogą posiadać wiele i mieć bogate wnętrze, ale czy na cokolwiek to się zda? Czy rzeczywiście masz ścieżkę, którą możesz kroczyć? Czy posiadasz jakiekolwiek oświecenie? Czy masz jakiekolwiek nowe spostrzeżenia? Uczyniłeś postęp, czy też cofnąłeś się? Czy nadażasz za nowym światłem? W ogóle nie jesteś posłuszny. Posłuszeństwo, o którym często mówisz, to tylko puste słowa. Czy wiodłeś posłuszne życie?

Jak wielką przeszkodę stanowią takie ludzkie skłonności jak pyszałkowatość, samozadowolenie i arogancja? Kogo winić, gdy nie udaje ci się wkroczyć w rzeczywistość? Powinieneś wejrzeć w siebie i uważnie zbadać, czy jesteś prawą osobą. Czy wyznaczyłeś swoje cele i powziąłeś swe zamierzenia pamiętając o Mnie? Czy wypowiadasz wszystkie swe słowa i popelniasz wszystkie swe uczynki w Mojej obecności? Przyglądam się bacznie wszystkim twym myślom i ideom. Czy nie czujesz się winny? Udajesz przed innymi i spokojnie przyjmujesz postawę kogoś przekonanego o własnej nieomyślności. Robisz to, by się osłonić. Robisz to, by ukryć tkwiące w tobie zło, a nawet obmyślasz sposoby na to, by rzucić winę na kogoś innego. Jakaż perfidia mieszka w twoim sercu! Pomyśl o wszystkim, co powiedziałeś. Czyż nie ukrywałeś szatana i nie ograbiłeś braci i siostr z ich jedzenia i picia, kierując się tylko swoją korzyścią, obawiając się, że zostałyby zraniona twoja własna dusza? Co masz na swoją obronę? Czy sądzisz, że następnym razem będziesz w stanie zadośćuczynić za jedzenie i picie, które tym razem zabrał szatan? Tak więc teraz widzisz jasno. Czy jest to strata, którą możesz wyrównać? Czy zrekompensujesz stracony czas? Musicie uważnie przyjrzeć się samym sobie, żeby ustalić, dlaczego na kilku ostatnich spotkaniach nie było jedzenia ani picia, i kto za to odpowiada. Musicie porozmawiać z każdym, aż wszystko się wyjaśni. Jeśli zdecydowanie nie powstrzyma się takiej osoby, bracia i siostry nic nie zrozumieją i później sytuacja się powtórzy. Wasze duchowe oczy nie są otwarte i zbyt wielu z was jest

ślepych! A ci, którzy widzą, są nieuważni. Nie wstają i nie przemawiają – ci też są ślepi. Ci, którzy widzą, a nie zabierają głosu, są niemi. Wielu jest tu upośledzonych.

Niektórzy nie rozumieją, czym jest prawda, czym jest życie ani czym jest droga, a także nie rozumieją ducha. Uważają, że Moje słowo to tylko formułka, ale jest to zbyt sztywna interpretacja. Nie rozumieją, czym jest prawdziwa wdzięczność i pochwała. Niektórzy nie są w stanie pojąć podstawowych i najważniejszych spraw, pojmują natomiast tylko te drugorzędne. Co to znaczy zakłócić Boże zarządzanie? Co to znaczy zniszczyć budowę kościoła? Co to znaczy zakłócić dzieło Ducha Świętego? Czym jest sługus szatana? Te prawdy należy jasno zrozumieć, a nie tylko się po nich prześlizgnąć. Z jakiego powodu tym razem nie było jedzenia ani picia? Niektórzy ludzie czują, że powinni dzisiaj głośno wysławiać Boga, lecz w jaki sposób powinni to czynić? Czy powinni to robić poprzez śpiewanie pieśni i tańczenie? Czy inne metody nie liczą się jako wysławianie? Niektórzy przychodzą na spotkania z przekonaniem, że radosne wysławianie Boga jest najważniejszym sposobem. Ludzie mają te pojęcia i nie zwracają uwagi na dzieło Ducha Świętego, co prowadzi do tego, że stale pojawiają się zakłócenia. Na tym spotkaniu nie było jedzenia ani picia. Wszyscy mówicie, że zważacie na Boże brzemię i będziecie bronić świadectwa kościoła, lecz któż spośród was naprawdę miał wzgląd na Boże brzemię? Zapytaj samego siebie: czy jesteś kimś, kto miał wzgląd na Boże brzemię? Czy potrafisz praktykować sprawiedliwość dla Boga? Czy umiesz stanąć w Mejej obronie i opowiedzieć się za Mną? Czy jesteś w stanie niezłomnie wcielać prawdę w życie? Czy masz dość odwagi, aby walczyć ze wszystkimi uczynkami szatana? Czy umiałbyś odłożyć na bok swe uczucia i zdemaskować szatana ze względu na Moją prawdę? Czy jesteś w stanie pozwolić, by wypełniły się w tobie Moje zamiary? Czy ofiarowałaś Mi swoje serce w najważniejszym momencie? Czy jesteś kimś, kto wypełnia Moją wolę? Zadaj sobie te pytania i często o nich myśl. Dary szatana tkwią w twoim wnętrzu i sam jesteś temu winny, jako że nie rozumiesz ludzi i nie udaje ci się rozpoznać trucizny szatana; prowadzisz siebie ku śmierci. Szatan całkowicie cię oszukał i jesteś kompletnie zdezorientowany. Jesteś pijany winem rozwiąźności i zataczasz się, nie potrafiąc utrzymać konsekwentnego stanowiska. Brak ci ścieżki praktyki. Nie jesz i nie pijesz

tak, jak trzeba, angażujesz się w burzliwe walki i spory, nie odróżniasz dobra od zła i podążasz za każdym, kto prowadzi. Czy w ogóle posiadasz jakąkolwiek prawdę? Niektórzy ludzie bronią się, a nawet uciekają się do oszustwa. Rozmawiają z innymi, ale to ich prowadzi w ślepą uliczkę. Czy to ode Mnie ludzie ci uzyskali swoje intencje, cele, motywy i źródło? Czy myślisz, że potrafisz wynagrodzić braciom i siostram to, że zabrano im jedzenie i picie? Znajdź kilkoro ludzi i w trakcie rozmowy zapytaj ich o to. Pozwól im mówić. Czy zostali w coś zaopatrzeni? Czy też raczej opili się brudnej wody i najedli śmieci i nie mają teraz ścieżki, którą mogliby kroczyć? Czyż nie zniszczyłoby to kościoła? Gdzie się podziała miłość między braćmi i siostrami? Potajemnie badacie, kto ma rację, a kto się myli, ale czemu nie dźwigacie brzemienia dla kościoła? Zwykle dobrze sobie radzicie z wykrzykiwaniem sloganów, lecz gdy przychodzi co do czego, wasza reakcja nie jest jednoznaczna. Niektórzy rozumieją, lecz tylko cicho pomrukują, podczas gdy inni mówią, co rozumieją, lecz nikt inny nic nie mówi. Nie wiedzą, co pochodzi od Boga, a co jest dziełem szatana. Gdzież są wasze najgłębsze myśli na temat życia? Po prostu nie pojmujecie ani nie rozpoznajecie dzieła Ducha Świętego i macie kłopoty z zaakceptowaniem nowych rzeczy. Z rzeczy religijnych i świeckich przyjmujecie tylko te, które są zgodne z pojęciami innych ludzi. Dlatego walczycie bezmyślnie. Ilu ludzi może pojąć dzieło Ducha Świętego? Ilu naprawdę dźwigało brzemień dla kościoła? Pojmujesz? Śpiewanie hymnów jest jednym ze sposobów wysławiania Boga, ale ty nie rozumiesz jasno prawdy wysławiania Boga. Co więcej, wysławiasz Boga w sposób sztywny. Czy to aby nie twoje własne pojęcie? Wciąż zawzięcie trwasz przy własnych pojęciach i nie potrafisz skoncentrować się na tym, co Duch Święty dziś uczyni, nie potrafisz odczuwać tego, co czują twoi bracia i siostry, oraz nie umiesz spokojnie szukać woli Boga. Wszystko robisz na ślepo. Może i ładnie śpiewasz pieśni, ale wynikiem twojego postępowania jest straszny bałagan. Czy jest to autentyczne jedzenie i picie? Czy widzisz, kto rzeczywiście powoduje te zakłócenia? W ogóle nie żyjecie w duchu, lecz tylko obstajecie przy różnych pojęciach – jak to się ma do niesienia brzemienia dla kościoła? Musicie zrozumieć, że dzieło Ducha Świętego czyni teraz jeszcze szybsze postępy. Czyż zatem trzymanie się swoich pojęć i opieranie się działaniu Ducha Świętego nie jest dowodem na waszą ślepotę? Czyż nie jesteście jak

naprzykrzająca się i odbijająca od ścian mucha? Jeśli dalej będziecie tak postępować, zostaniecie odrzuceni.

Ci, którzy zostali uczynieni pełnymi przed nadejściem katastrofy, są posłuszni Bogu. Żyją polegając na Chrystusie, niosą o Nim świadectwo i wywyższają Go. To są zwycięscy synowie-mężczyźni i dobrzy żołnierze Chrystusa. Kluczowe jest teraz to, byście się uspokoili i zbliżyli do Boga oraz pozostawali z Nim we wspólnocie. Jeśli nie potraficie zbliżyć się do Boga, ryzykujecie, że złapie was szatan. Jeśli zaś jesteś w stanie przyjść do Mnie i być ze Mną we wspólnocie, objawię ci wszystkie prawdy i będziesz miał wzór do naśladowania w swoim życiu i postępowaniu. Ponieważ to ty jesteś blisko Mnie, Moje słowo nigdy cię nie opuści, a i ty w trakcie całego swojego życia nie oddalisz się od Mojego słowa. Szatan nie będzie mógł cię wykorzystać, a zamiast tego zostanie upokorzony i ucieknie pokonany. Jeśli uzupełnienia swoich wewnętrznych braków szukał będziesz na zewnątrz, to może się zdarzyć, że coś znajdziesz, ale wiele z tego to reguły, których pewnie ci nie trzeba. Musisz zapomnieć o sobie oraz jeść i pić więcej Moich słów i wiedzieć, jak je rozważać. Jeśli czegoś nie rozumiesz, zbliż się do Mnie i często ze Mną rozmawiaj. W ten sposób to, co zrozumiesz, będzie rzeczywiste i prawdziwe. Najpierw zbliż się do Mnie. To jest najważniejsze! W przeciwnym razie nie będziesz wiedział, jak jeść i pić. Nie możesz jeść i pić sam – twoja postawa jest istotnie zbyt niedojrzała.

ROZDZIAŁ 14

Teraz czas naprawdę nagli. Duch Święty posługuje się wieloma różnymi metodami, by wprowadzić nas w Boże słowa. Powinieneś być wyposażony we wszystkie prawdy, być uświęcony, być autentycznie blisko Mnie i być ze Mną związany. Nie będziesz miał też żadnej możliwości bycia wybrednym. Dzieło Ducha Świętego jest pozbawione emocji i nie dba o to, jakiego rodzaju człowiekiem jesteś. Dopóki będziesz poszukiwać i podążać, nie szukając wymówek i nie wyklócając się o swoje zyski i straty, lecz poszukiwać, łaknąć i pragnąć sprawiedliwości, dopóty będę cię oświecać. Bez względu na to, jak głupi i nieświadomy jesteś, Ja nie koncentruję się na takich rzeczach. Patrzę na to, jak ciężko pracujesz w pozytywnym aspekcie. Jeżeli wciąż zdecydowanie trwasz przy pojęciu jaźni, drepcząc w kółko w swoim własnym małym świecie, to myślę, że jesteś w niebezpieczeństwie... Czym jest pochwycenie? Co to znaczy być porzuconym? Jak powinieneś dzisiaj żyć w obliczu Boga? Jak powinieneś czynnie współpracować ze Mną? Pozbądź się swoich własnych pojęć, przeanalizuj samego siebie, zdejmij swoją maskę, zobacz wyraźnie swoją prawdziwą twarz, poczuj do siebie wstręt, miej serce, które łapczywie poszukuje sprawiedliwości, uwierz, że sam z siebie autentycznie nic nie znaczysz, bądź gotowy wyrzec się siebie, bądź zdolny do porzucenia wszystkich twoich sposobów postępowania, wycisz się przede Mną, poświęcaj Mi więcej modlitw, szczerze na Mnie polegaj, podziwiaj Mnie oraz nie przestawaj zbliżać się do Mnie i komunikować się ze Mną – te rzeczy są kluczowe. Ludzie często pozostają w samych sobie, przez co nie przebywają przed obliczem Boga.

Ludziom jest naprawdę trudno wyobrazić sobie obecne dzieło Ducha Świętego, a wszystko wkracza w rzeczywistość; nieważanie na to naprawdę na nic się nie zda. Jeśli twoje serce i umysł są w niewłaściwym miejscu, wówczas droga naprzód nie będzie stała przed tobą otworem. Od początku do końca i o każdym czasie należy pozostawać czujnym i wystrzegać się niedbalstwa. Błogosławieni ci, którzy są ciągle czujni i oczekujący, oraz ci, którzy wyciszają się przed Moim obliczem! Błogosławieni ci, których serca wypełnia podziw do Mnie, którzy troszczą się o to, by uważnie słuchać Mego głosu, którzy zwracają uwagę na Moje działania oraz którzy

wprowadzają Moje słowa w życie! Czas doprawdy nie znosi dalszej zwłoki. Wszelkiego rodzaju plagi runą z impetem, otwierając swe mordercze, krwawe paszcze, by pochłonąć was wszystkich niczym wody potopu. Moi synowie! Czas nadszedł! Nie ma już miejsca na rozmyślania. Jediną drogą ucieczki, która zaprowadzi was pod Moją ochronę, jest powrót przed Moje oblicze. Musicie posiadać siłę charakteru syna-mężczyzny, nie bądźcie słabi ani zniechęceni. Musicie nadażać za Moimi krokami i nie odrzucać nowego światła, a gdy mówię wam, jak jeść i pić Moje słowa, powinniście się podporządkować i jeść i pić je we właściwy sposób. Czy jest jeszcze czas na to, abyście bezwzględnie walczyli i zmagali się ze sobą nawzajem? Czy możecie prowadzić wojnę, jeśli nie jecie do syta i nie jesteście w pełni wyposażeni w prawdę? Jeśli chcecie przezwyciężyć religię, musicie być w pełni wyposażeni w prawdę. Jedźcie i pijcie więcej Moich słów i więcej nad nimi rozmyślajcie. Musicie samodzielnie jeść i pić Moje słowa oraz zacząć od zbliżania się do Boga. Niech to będzie dla was ostrzeżenie! Musisz uważać! Ci, którzy są bystrzy, powinni szybko uświadomić sobie prawdę! Wyrzeknijcie się wszystkiego, z czym ciężko wam się rozstać. Powiadam ci raz jeszcze, że takie rzeczy naprawdę szkodzą twemu życiu i nie przynoszą żadnego pożytku! Mam nadzieję, że w twych działaniach możesz polegać na Mnie, w przeciwnym razie jedyną ścieżką przed tobą jest ścieżka śmierci – dokąd wówczas pójdziesz, aby szukać ścieżki życia? Wyzbądź się serca, które uwielbia zajmować się zewnętrznymi rzeczami! Wyzbądź się serca, które jest nieposłuszne wobec innych ludzi! Jeśli twoje życie nie może dojrzeć, a ty zostałeś opuszczony, to czy w takim razie nie okażesz się kimś, kto sam popełnił błąd? Bieżące dzieło Ducha Świętego nie jest tym, co sobie wyobrazasz. Jeśli nie jesteś zdolny do wyrzeczenia się swoich pojęć, to poniesiesz wielką stratę. Gdyby to dzieło było zgodne z ludzkimi pojęciami, czy twoja dawna natura i twoje pojęcia mogłyby wyjść na jaw? Czy byłbyś zdolny poznać samego siebie? Być może nadal myślisz, że nie żywisz żadnych pojęć, jednak tym razem wszystkie twoje szpetne strony wyraźnie wyjdą na jaw. Uważnie zadaj sobie następujące pytania:

Czy jesteś kimś, kto jest Mi posłuszny?

Czy jesteś skłonny i gotowy wyrzec się samego siebie i pójść za Mną?

Czy jesteś kimś, kto w czystości serca szuka Mojego oblicza?

Czy wiesz, jak zbliżyć się do Mnie i porozumiewać się ze Mną?
Czy potrafisz wyciszyć się przede Mną i szukać Mojej woli?
Czy wcielasz w życie słowa, które ci objawiam?
Czy potrafisz zachować przed Moim obliczem swój zwykły stan?
Czy jesteś w stanie przejrzeć przebiegłe knowania szatana? Czy
ośmielasz się je ujawnić?

W jaki sposób okazujesz swój wzgląd na brzemię Boga?

Czy jesteś kimś, kto zważa na brzemię Boga?

Jak pojmujesz dzieło Ducha Świętego?

Jak służysz we współpracy w ramach Bożej rodziny?

W jaki sposób niesiesz mocne świadectwo o Mnie?

Jak toczysz słuszną walkę o prawdę?

Musisz znaleźć czas na dokładne przemyślenie tych prawd. Istnieje wystarczająco dużo faktów, aby udowodnić, że ten dzień jest niezwykle blisko. Nim na świat spadną katastrofy, musicie być uczynieni pełnymi – jest to kwestia wielkiej wagi, niecierpiąca zwłoki, która musi zostać rozwiązana! Pragnę uczynić was pełnymi, widzę jednak, że jesteście w pewnym stopniu nieokiełznani. Macie odwagę, ale nie czynicie z niej dobrego użytku, nie zrozumieliście też najważniejszych rzeczy, natomiast wszystko, co pojęliście, to sprawy błahe. Jaki jest pożytek z debatowania nad tymi rzeczami? Czyż nie jest to strata czasu? Okazuję wam w ten sposób dobroć, ale wy nie dbacie o to, by okazać jakąkolwiek wdzięczność, i tylko walczyacie między sobą, tak więc czy cały Mój bolesny wysiłek nie poszedł na marne? Jeżeli będziecie dalej postępować w ten sposób, nie będę tracił czasu na namawianie was! Powiadam wam, że dopóki nie uświadomicie sobie prawdy, dzieło Ducha Świętego zostanie wam zabrane! Nie otrzymacie więcej pokarmu i będziecie mogli wierzyć w taki sposób, jaki uznacie za stosowny. Moje słowa zostały wypowiedziane w sposób wyczerpujący; to od was zależy, czy ich wysłuchacie, czy nie. Gdy nadejdą chwile zagubienia, gdy nie będziecie mieli drogi wiodącej naprzód, gdy nie będziecie mogli zobaczyć prawdziwego światła – czy wtedy będziecie winić Mnie? Cóż za ignorancja! Jeśli będziecie mocno trzymać się swojej jaźni i nie odpuszczać, jakie powinny być tego konsekwencje? Czyż nie okaże się, że wasze działania były całkowicie daremne? Jakże żałosne jest bycie odrzuconym, gdy nadchodzą katastrofy!

Obecnie budowa Kościoła jest w kluczowej fazie. Jeśli nie jesteście w stanie zaangażować się w czynną współpracę ze Mną i z całego serca ofiarować Mi siebie, jeśli nie jesteście w stanie poświęcić wszystkiego, to poniesiecie porażkę; czy wciąż możecie mieć inne zamiary? Okazywałem wam w ten sposób pobłażliwość, oczekując, aż okażecie skruchę i zaczniecie od nowa. Jednak teraz czas rzeczywiście na to nie pozwala i muszę brać pod uwagę szerszą perspektywę. Przez wzgląd na cel Bożego planu zarządzania wszystko zmierza do przodu i Moje kroki podążają do przodu dzień za dniem, godzina za godziną, chwila za chwilą, a ci, którzy nie są w stanie nadażyć, zostaną porzuceni. Każdy dzień przynosi nowe światło, każdego dnia dokonywane są nowe czyny, codziennie pojawiają się nowe rzeczy, a ci, którzy nie są w stanie zobaczyć światła, są ślepi! Ludzie, którzy nie podążają za Mną, zostaną odrzuceni...

ROZDZIAŁ 15

We wszystkich kościołach miało już miejsce ukazanie się Boga. To przemawia Duch; jest On szalejącym ogniem, ma w sobie majestat i wydaje osąd. Jest Synem Człowieczym, odzianym w długą szatę sięgającą Mu aż do stóp i przepasanym na piersi złotym pasem. Jego głowa i włosy są białe jak wełna, a Jego oczy jak płomienie ognia. Jego stopy podobne są do mosiądzu, niczym w ogniu wykute, a Jego głos jest jak szum wielu wód. W swej prawicy dzierży siedem gwiazd, a w ustach ma ostry miecz obosieczny. Jego oblicze świeci jak palące słońce, gdy jest w pełni swej mocy!

Widziano już Syna Człowieczego i Bóg sam otworzył się ukazał. Chwała Boża się objawiła, świecąc jak palące słońce, gdy jest w pełni swej mocy! Chwalebne oblicze Boga jaśniej oślepiającym światłem; czyje oczy ośmiela się stawić Mu opór? Opór prowadzi do śmierci! Nie będzie okazana nawet odrobina miłosierdzia dla niczego, co myślisz w głębi serca, ani dla żadnego wypowiedzanego przez ciebie słowa, ani dla żadnego twego uczynku. Wszyscy niebawem zrozumiecie i przekonacie się, co takiego uzyskaliście – nic oprócz Mego sądu! Czyż mogę znosić to, że nie przykładacie się do jedzenia i picia Moich słów, a zamiast tego samowolnie Mi przerywacie i niszczycie Moją budowlę? Nie mam zamiaru łagodnie traktować takiego kogoś! Jeśli twoje zachowanie pogorszy się jeszcze bardziej, pochłoną cię płomienie! Oto wszechmogący Bóg przejawia się w ciele duchowym, w którym stóp nie łączy z głową najmniejszy nawet fragment ciała ani kropla krwi. Przekracza granice kosmicznego świata, zasiadając na tronie chwały w trzecich niebiosach i sprawując rządy nad wszystkimi rzeczami! Wszechświat i wszystkie rzeczy są w Moich rękach. Jeśli coś powiem, tak właśnie będzie. Jeśli coś rozkażę, tak właśnie się stanie. Szatan jest pod Moimi stopami, znajduje się w otchłani bez dna! Kiedy rozlegnie się Mój głos, niebo i ziemia przeminą i wniwecz się obróć! Wszystkie rzeczy zostaną odnowione. Jest to niezmienna prawda, która jest bezwzględnie słuszna. Oto pokonałem świat, jak również wszystkich złych. Siedzę tutaj, przemawiając do was, a wszyscy, którzy mają uszy, winni słuchać, i wszyscy żyjący winni przyjąć to do wiadomości.

Oto dni dobiegną kresu. Wszystkie rzeczy na tym świecie obróć się wniwecz i wszystkie rzeczy narodzą się na nowo. Pamiętajcie o tym! Nie

zapominajcie! Nie może być w tej kwestii żadnych niejasności! Niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa pozostaną! Zaklinam was raz jeszcze: nie uciekajcie nadaremnie! Zbudźcie się! Okażcie skruchę, a zbawienie będzie na wyciągnięcie ręki! Ukazałem się już pomiędzy wami i rozległ się wśród was Mój głos. Mój głos rozbrzmiewa przed wami. Każdego dnia przemawia do was twarzą w twarz i każdego dnia jest świeży i nowy. Ty widzisz Mnie, a Ja widzę ciebie. Nieustannie do ciebie przemawiam i stoję przed tobą twarzą w twarz. Ty jednak odrzucasz Mnie i nie poznajesz. Moje owce słuchają Mego głosu, lecz wy wciąż się wahacie! Wahacie się! Wasze serca utyły, oczy wasze zaślepił szatan i nie potraficie dojrzeć Mego chwalebnego oblicza – jakże jesteście żałośni! Jakże żałośni!

Siedem Duchów sprzed Mojego tronu rozesłanych zostało na wszystkie krańce ziemi i posłę Mego Posłańca, aby przemówił do kościołów. Jestem sprawiedliwy i wierny. Jestem Bogiem, który przenika najgłębsze zakamarki człowieczego serca. Duch Święty przemawia do kościołów i to Moje słowa wydobywają się z wnętrza Mego Syna. Wszyscy, którzy mają uszy, powinni słuchać! Wszyscy, którzy żyją, winni przyjąć to do wiadomości! Po prostu jedzcie i pijcie te słowa i nie miejcie wątpliwości. Wszyscy, którzy się podporządkują i będą zważać na Moje słowa, otrzymają wielkie błogosławieństwa! Wszyscy ci, którzy szczerze poszukiwać będą Mojego oblicza, niechybnie mieć będą nowe światło, nowe oświecenie i nowe zrozumienie. Wszystko będzie świeże i nowe. Moje słowa będą ukazywać ci się przez cały czas i otwierać będą oczy twojego ducha, abyś mógł ujrzeć wszystkie tajemnice świata duchowego i przekonać się, że królestwo jest pośród ludzi. Wejdź do sanktuarium, a zleją się na ciebie cała łaska i wszelkie błogosławieństwa. Głód i zaraza nie zdołają cię dotknąć, ani nie skrzywdzą cię wilki, węże, tygrysy i lamparty. Pójdiesz ze Mną, będziesz kroczył wraz ze Mną, i wejdiesz ze Mną do chwały!

Oto Bóg Wszechmogący! Jego chwalebne ciało ukazuje się otwarcie, Jego święte ciało duchowe pojawia się i jest On kompletnym Bogiem samym! Zarówno świat, jak i ciało są odmienione, a Jego przemienieniem na górze jest osoba Boga. Na głowie nosi złotą koronę, odzienie Jego jest z czystej bieli, na piersi przepasany jest złotym pasem, a świat i wszystkie rzeczy służą Mu za podnózek. Oczy Jego są jak płomienie, w ustach trzyma ostry miecz obosieczny, a w prawicy swej dzierży siedem gwiazd. Droga do

królestwa jest bezgranicznie jasna, a Jego chwała ukazuje się i jaśnieje. Góry nie posiadają się z radości, a wody śmieją się w głos, słońce zaś, księżyc i gwiazdy krążą razem w nakazanym im porządku, witając jedyne, prawdziwego Boga, którego tryumfalny powrót zapowiada wypełnienie Jego planu zarządzania, obejmującego sześć tysięcy lat. Wszyscy tańczą i skaczą z radości! Radujcie się! Wszechmogący Bóg zasiada na swym chwalebnym tronie! Śpiewajcie! Zwycięski sztandar Wszechmogącego wznosi się wysoko nad majestatyczną, wspaniałą Górą Syjon! Wszystkie narody wiwatują na Jego cześć, wszystkie ludy śpiewają, Góra Syjon śmieje się radośnie i oto ukazała się chwała Boga! Nigdy nawet nie śniłem, że dane mi będzie ujrzeć oblicze Boga, lecz oto dziś je widziałem. Stając z Nim twarzą w twarz każdego dnia, obnażam przed Nim swe serce. On zaś zapewnia mi obfitość jadła i napoju. Życie, słowa, czyny, myśli i idee – Jego chwalebna światłość iluminuje je wszystkie. On na każdym kroku wskazuje mi drogę, a każde skłonne do buntu serce natychmiast spotyka Jego osąd.

Ach, jakąż to rozkosz, jadać z Bogiem, mieszkać i żyć razem z Nim, przebywać z Nim, razem z Nim przechadzać się, radować, zyskiwać chwałę i błogosławieństwa, dzielić z Nim królowanie i razem z Nim istnieć w królestwie! Ach, jakąż to słodycz! Codziennie stajemy z Nim twarzą w twarz, mówiąc z Nim każdego dnia i rozmawiając nieustannie i co dnia zyskując nowe oświecenie i nowe zrozumienie. Oczy naszego ducha są otwarte i widzimy wszystko. Objawione są nam wszystkie tajemnice ducha. To święte życie jest zaiste pozbawione trosk. Biegnij szybko i nie zatrzymuj się ani na chwilę, bezustannie posuwaj się naprzód – oto przed tobą jeszcze cudowniejszy żywot! Nie poprzestawaj jedynie na przedsmaku słodyczy: ciągle staraj się wkraczać w Boga. Jest on wszechogarniający i szczodry i ma wszystkie te rzeczy, których nam brak. Współdziałaj z Nim aktywnie i wkraczaj w Boga, a nic nie będzie już takie jak dawniej. Nasze życie będzie transcendentne i żadna osoba, sprawa ani rzecz nie zdoła zakłócić nam spokoju.

Transcendencja! Transcendencja! Prawdziwa transcendencja! Transcendentne życie Boga jest w nas i wszystkie rzeczy przeniknął prawdziwy spokój! Przekraczamy świat i rzeczy doczesne, nie czując żadnego przywiązania do mężów czy dzieci. Przekraczamy bycie kontrolowanym przez choroby czy środowisko. Szatan nie ośmiela się nas

niepokoić. Przekraczamy na dobre granice wszelkich nieszczęść. Oto, co się dzieje, jeśli pozwoli się Bogu objąć panowanie! Depczemy szatana naszymi stopami, trwamy przy świadectwie na rzecz kościoła i całkowicie obnażamy szpetne oblicze szatana. Gmach kościoła jest w Chrystusie, a chwalebne ciało ukazało się – zaiste jest to życie przepełnione zachwytem!

ROZDZIAŁ 16

Po złożeniu świadectwa o Synu Człowieczym Bóg Wszechmogący objawił się nam publicznie jako Słońce sprawiedliwości. To jest przemienienie na górze! Teraz staje się coraz bardziej realne, bardziej rzeczywiste. Widzieliśmy, jak działa Duch Święty, i sam Bóg wyłonił się z ciała. Nie jest On pod kontrolą ani człowieka, ani przestrzeni, ani geografii; przekracza granice ziemi i morza, rozciąga się na cały wszechświat i aż po krańce ziemi, a wszystkie narody i wszystkie ludy słuchają Jego głosu w ciszy. Kiedy otwieramy nasze duchowe oczy, widzimy, że słowo Boga pochodzi z Jego chwalebnego ciała; oto sam Bóg wyłania się z cielesności. On sam jest prawdziwym i pełnym samym Bogiem. Przemawia do nas publicznie, jest z nami twarzą w twarz, radzi nam, lituje się nad nami, czeka na nas, pociesza nas, dyscyplinuje nas i sądzi. On prowadzi nas za rękę i Jego troska o nas pali się w Nim jak płomień; z gorliwym sercem nakłania nas, abyśmy się obudzili i weszli do Niego. Jego transcendentne życie zostało wplecione w nas wszystkich, a wszyscy, którzy do Niego wejdą, osiągną transcendencję i pokonają świat oraz wszystkich złych, i będą rządzić jako królowie razem z Nim. Bóg Wszechmogący jest duchowym ciałem Boga. Jeśli On nakazuje, to tak się stanie; jeśli On to mówi, to tak się stanie, a jeśli On rozkaże, to tak jest. On jest jedynym prawdziwym Bogiem! Szatan jest pod Jego stopami, w bezdennej otchłani. Wszechświat i wszystkie rzeczy są w Jego rękach; nadszedł czas i wszystko powróci do nicości i narodzi się na nowo.

ROZDZIAŁ 17

Kościół jest w trakcie budowy, a szatan próbuje wszystkiego, by go zburzyć. Pragnie zburzyć Mą budowlę wszelkimi możliwymi środkami, dlatego należy szybko oczyścić kościół. Nie mogą w nim pozostać żadne resztki zła. Kościół musi zostać oczyszczony, by stał się bez skazy i był czysty jak dawniej. Musicie czuwać i cały czas wyczekiwać oraz więcej modlić się do Mnie. Musicie rozpoznać liczne podstępny i przebiegłe intrygi szatana, rozpoznać duchy, poznać ludzi oraz potrafić rozróżniać wszystkie rodzaje ludzi, zdarzeń i rzeczy; musicie też jeść i pić więcej Moich słów i, co ważniejsze, musicie potrafić robić to samodzielnie. Uzbrójcie się w całą prawdę i przyjdźcie przed Moje oblicze, bym mógł otworzyć wasze duchowe oczy i pozwolić wam zobaczyć wszelkie tajemnice, które znajdują się wewnątrz ducha... Gdy kościół wchodzi w etap budowy, święci wyruszają na bitwę. Ukazują się wam liczne ohydne cechy szatana. Czy zatrzymacie się i wycofacie rakiem, czy też powstaniecie i będziecie dalej kroczyć naprzód, polegając na Mnie? Całkowicie obnażcie zepsucie i szpetne cechy szatana, nie współczujcie mu i nie okazujcie litości! Walczcie z szatanem do końca! Jestem twoim wsparciem, a ty musisz posiadać ducha syna-mężczyzny! Szatan wierzga w śmiertelnych spazmach, lecz i tak nie ucieknie przed Mym sądem. Depczę szatana Mymi stopami, a wy depczecie go swoimi – takie są fakty!

Wszystkim tym religijnym wichrzycielom i ludziom niszczącym proces budowania kościoła nie można okazywać najmniejszej tolerancji i zostaną oni natychmiast osądzeni. Szatan zostanie zdemaskowany, stratowany, całkowicie zniszczony i nie będzie miał gdzie się ukryć. Wszystkie rodzaje demonów i duchów z pewnością odsłonią przede Mną swe prawdziwe oblicza, a ja strącę je wszystkie w bezdenną otchłań, z której nigdy się nie wyswobodzą; wszystkie będą pod naszymi stopami. Jeżeli pragniecie prowadzić słuszną walkę w imię prawdy, to przede wszystkim nie wolno wam dać szatanowi szansy na działanie. Aby to osiągnąć, musicie być jednomyślni i zgodnie służyć, wyrzec się wszystkich swych pojęć, opinii, poglądów i sposobów postępowania, wyciszyć we Mnie swe serca, skupić się na głosie Ducha Świętego, zważać na Jego dzieło i doświadczyć szczegółowej istoty słów Bożych. Musi wam przyświecać jedna jedyna

intencja: że da się wykonać Mą wolę. Poza nią nie powinniście mieć żadnych innych zamiarów. Polegajcie na Mnie całym sercem, uważnie obserwujcie Moje czyny i sposób działania, całkowicie wyrzeknijcie się opieszałości. Wasz duch musi być bystry, a oczy otwarte. Zazwyczaj, jeśli chodzi o tych, których intencje i cele nie są słuszne, jak również o tych, którzy pragną być dostrzegani przez innych, którzy chętnie podejmują się różnych rzeczy, którzy często przeszkadzają, którzy są mocni w mędrkowaniu na temat doktryny religijnej, którzy są sługami szatana, itp. – gdy tacy ludzie powstają, stają się problemem dla kościoła, co powoduje, że jedzenie i picie Bożych słów przez braci i siostry idzie na marne. Gdy spostrzeżecie, że takie osoby bawią się w gierki, natychmiast je potępcie. Jeżeli nie zmienia się pomimo ponawianych napomnień, wówczas poniosą stratę. Jeżeli ci, którzy uparcie trwają w swych nawykach, próbują się bronić i usiłują ukryć swe grzechy, kościół powinien natychmiast ich wykluczyć i nie pozostawić im żadnego pola manewru. Nie ratujcie róż, gdy płoną lasy. Patrzcie na wszystko w szerokim kontekście.

Wasze duchowe oczy muszą być teraz otwarte i muszą umieć rozpoznać różne rodzaje ludzi w kościele:

Jaki rodzaj ludzi potrafi zrozumieć sprawy duchowe i zna ducha?

Jaki rodzaj ludzi nie potrafi zrozumieć spraw duchowych?

W jakiego rodzaju ludziach mieszkają złe duchy?

Na jaki rodzaj ludzi oddziałuje szatan?

Jaki rodzaj ludzi jest skłonny do przeszkadzania?

Jaki rodzaj ludzi posiada dzieło Ducha Świętego?

Jaki rodzaj ludzi ma wzgląd na Boże brzemie?

Jaki rodzaj ludzi potrafi wykonać Mą wolę?

Kto jest Mym wiernym świadkiem?

Wiedźcie, że najważniejszą wizją jest dzisiaj oświecenie, które Duch Święty sprowadza na wszystkie kościoły. Nie miejcie w tych sprawach zamętu w głowie; zamiast tego poświęćcie czas na ich dokładne zbadanie – ma to kluczowe znaczenie dla rozwoju waszego życia! Jeżeli nie pojmiecie tych spraw, które macie przed oczami, nie będziecie mogli dalej kroczyć znajdującą się przed wami ścieżką. Zawsze będą wam grozić pokusa i niewola, a nawet to, że zostaniecie pożarci. Obecnie powinniście przede wszystkim skoncentrować się na tym, by nauczyć się zbliżyć do Mnie swoje

serce i by częściej się ze Mną porozumiewać, a owa bliskość i porozumienie wynagrodzą ci wszystko, czego ci brak lub czego poszukujesz. Twoje życie z pewnością zostanie zabezpieczone, a ty otrzymasz nowe oświecenie. Nigdy nie patrzę na twoją wcześniejszą ignorancję i nie pamiętam o twoich występkach. Patrzę na to, jak Mnie kochasz: czy możesz Mnie pokochać bardziej niż kochasz wszystko inne? Przyglądam się, aby się przekonać, czy potrafisz zawrócić i polegać na Mnie, by odrzucić swoją ignorancję. Niektórzy ludzie powstają przeciw Mnie, otwarcie Mi się przeciwstawiają i osądzają innych; nie znają Moich słów, a szansa, by poznali Me oblicze, jest jeszcze mniejsza. Wszystkich tych, którzy są przede Mną, którzy szczerze Mnie poszukują, których serca są złaknione i spragnione sprawiedliwości, oświecę, objawię się im i ukażę, by Mnie ujrzeli własnymi oczyma i osobiście uchwycili Moją wolę. Moje serce z pewnością zostanie ci objawione, byś mógł zrozumieć. Musisz praktykować według Moich słów to, co objawię w twoim wnętrzu; w przeciwnym razie czeka cię sąd. Podążaj za Moją wolą, a nie zbłądzisz.

Wobec wszystkich tych, którzy pragną wejść w Moje słowa, łaska i błogosławieństwa zostaną podwojone, wszyscy oni codziennie otrzymywać będą nowe oświecenie i nowy wgląd, i codziennie orzeźwiało ich będzie jedzenie i picie Moich słów. Zakosztują ich własnymi ustami: jakże są one słodkie...! Musicie być ostrożni i nie zadowalać się tylko częściowym zrozumieniem i słodkim smakiem – kluczem jest dalsze poszukiwanie! Niektórzy ludzie myślą, że dzieło Ducha Świętego jest prawdziwie cudowne i rzeczywiste – zaprawdę, tak otwarcie objawia się osoba Boga Wszechmogącego, a większe znaki i cuda czekają na odkrycie. Bądźcie przez cały czas ostrożni i czujni, swój wzrok skupiajcie na źródle, wyciszcicie się przed Moim obliczem, zważajcie na Me słowa, uważnie ich słuchajcie i bądźcie pewni ich znaczenia. Nie może być żadnych niejasności; jeśli zwątpicie, obawiam się, że zostaniecie wyrzuceni za drzwi. Miejcie klarowne wizje, twardo stąpajcie po ziemi, podążajcie za tym strumieniem życia, dokądkolwiek popłynie; pod żadnym pozorem nie wahajcie się. Po prostu jedzcie, pijcie i oddawajcie Mi chwałę, poszukujcie czystym sercem i nigdy się nie poddawajcie. Często przynóście przed Moje oblicze wszystko to, czego nie rozumiecie, i dbajcie o to, by w waszych sercach nie zakiełkowało zwątpienie, abyście uniknęli wielkiej straty. Dotrzymujcie

kroku! Dotrzymujcie kroku! Bądźcie przy Mnie! Pozbądźcie się tego, co wam przeszkadza, zaprzestańcie swawoli. Podążajcie całym sercem i nie wycofujcie się. Musisz zawsze ofiarowywać swe serce i żadna chwila nie może ci umknąć. Duch Święty stale wykonuje nowe dzieło, codziennie ma coś nowego do zrobienia i każdego dnia przynosi nowe oświecenie; przemienienie na górze – ukazało się święte duchowe ciało Boga! Słońce prawości oświeć i jaśnieje, wszystkie narody i wszystkie ludy widzą Twe chwalebne oblicze. Me światło spłynie na wszystkich, którzy staną przed Moim obliczem. Moje słowa są światłem, które wam przewodzi. Nie zbaczycie ani w lewo, ani w prawo, lecz będziecie podążać w Mym świetle, a wasz bieg nie będzie bezowocny. Musicie wyraźnie ujrzeć dzieło Ducha Świętego, w którym mieszka Moja wola. Wszystkie tajemnice zostały odkryte i będą ci stopniowo objawiane. Zawsze pamiętaj o Moich słowach i przychodź przed Moje oblicze, by lepiej się ze Mną komunikować. Dzieło Ducha Świętego postępuje. Podążaj Mymi śladami; wielkie cuda czekają i zostaną ci objawione jeden po drugim. Ujrzą je tylko ci, którzy dbają, czekają i czuwają. Niczego nie zaniedbuj. Boży plan zarządzania wchodzi w swój końcowy etap. Budowa kościoła zostanie ukończona, liczba zwycięzców jest już ustalona, zwycięski syn-mężczyzna zostanie uczyniony pełnym, a oni wkroczą ze Mną do królestwa i obejmą ze Mną panowanie nad wszystkimi narodami, dzierżąc żelazną łaskę i razem żyjąc w chwale!

ROZDZIAŁ 18

Budowa kościoła naprawdę nie jest rzeczą łatwą! Wkładam w jego budowę całe serce, a szatan zrobiłby wszystko, co w jego mocy, by go zburzyć. Jeśli chcesz, by cię zbudowano, musisz być osobą, która ma wizję; musisz żyć polegając na Mnie, nieść świadectwo o Chrystusie, wywyższać Go i być Mi lojalnym. Nie powinienes szukać wymówek, lecz być bezwarunkowo posłusznym. Musisz wytrzymać wszelkie próby i akceptować wszystko, co pochodzi ode Mnie. Musisz podążać za Duchem Świętym bez względu na to, jak cię prowadzi. Musisz mieć wyczulonego ducha i zdolność rozeznawania rzeczy. Musisz rozumieć ludzi, a nie podążać za nimi ślepo, musisz dbać o swój duchowy wzrok i posiadać głębokie znawstwo wszystkich spraw. Ludzie, którzy są ze Mną jednego umysłu, muszą o Mnie świadczyć i stoczyć decydującą bitwę z szatanem. Musisz zarówno być zbudowany, jak i wziąć udział w bitwie. Jestem pośród was, wspieram was, jestem waszym schronieniem.

Pierwszą rzeczą, jaką musicie zrobić, jest stać się czystym, stać się osobą przemienioną i mieć stabilny temperament. Musicie polegać na Mnie w swoim życiu, tak w dobrych, jak i w złych okolicznościach; bez względu na to, czy jesteście w domu, czy w innym otoczeniu, nie wolno wam zachwiać się z czyjegós powodu lub dlatego, że wydarzyła się jakaś sprawa. Co więcej, musicie trwać niezłomni i, jak zwykle, urzeczywistniać Chrystusa i manifestować samego Boga. Musicie pełnić swoją funkcję i wykonywać swoje obowiązki normalnie – lecz nie jeden raz, należy tak czynić stale przez długi czas. Musicie sprawić, żeby Moje serce stało się waszym sercem, Moje zamiary stały się waszymi myślami. Musicie wziąć pod uwagę sytuację w całości, musicie pozwolić, by Chrystus emanował z was, i musicie służyć we współpracy z innymi. Musicie nadążać za dziełem Ducha Świętego i zdać się na Jego metodę zbawienia. Musisz się opróżnić i stać się niewinną i otwartą osobą. Musisz normalnie tworzyć wspólnotę ze swymi braćmi i siostrami, angażować się i umieć działać w duchu, kochać się nawzajem, pozwolić, by ich mocne strony zrównoważyły twoje słabości i dążyć do tego, by zostać zbudowanym w kościele. Tylko wtedy będziecie mieć udział w królestwie.

ROZDZIAŁ 19

Wraz z postęпами dzieła Ducha Świętego, Bóg raz jeszcze wprowadził nas w nowy sposób działania Ducha Świętego. W rezultacie niektórzy ludzie nieuchronnie opacznie Mnie zrozumieli i mieli do Mnie pretensje. Niektórzy Mi się opierali i przeciwstawiali oraz analizowali Mnie. Ja wszakże nadal litościwie oczekuję waszej skruchy i poprawy. Zmiana w metodzie działania Ducha Świętego polega na tym, że to sam Bóg otwarcie się ukazał. Me słowo pozostanie niezmienione! Jako że to ciebie zbawiam, nie mam zamiaru porzucić cię w pół drogi. Wy jednak żywcie wątpliwości i pragniecie zawrócić z pustymi rękoma. Niektórzy z was przestali poruszać się do przodu, a inni po prostu czekają i przypatrują się. Jeszcze inni nadal biernie dostosowują się do sytuacji, podczas gdy kolejni po prostu uprawiają naśladownictwo. Wasze serca zaprawdę stały się zatwardziałe! Przyjąłeś Moje wypowiedziane do was słowa i przemieniłeś je w coś, z czego jesteś dumny, czym możesz się przechwalać. Zastanów się nad tym głębiej – to nic innego, jak tylko spływające na was słowa litości i sądu. Duch Święty, widząc, że naprawdę jesteście buntownikami, bezpośrednio przemawia i rozprawia się z wami. Powinniście się bać. Nie postępujcie lekkomyślnie lub pochopnie. Nie bądźcie próżni, aroganczy czy zadufani! Powinieneś bardziej się skupiać na wcielaniu Moich słów w życie i urzeczywistnianiu ich, gdziekolwiek pójdziesz, by mogły one w pełni przemienić twoje wnętrze i byś mógł uzyskać Moje usposobienie. Tylko takie skutki są prawdziwe.

Aby zbudować kościół, musicie wykazywać szczególną postawę i poszukiwać nieustannie całym sercem. Musicie ponadto pozwolić, by ogień Ducha Świętego wypalił was i obmył, abyście ulegli przemianie w nową osobę. Jedynie w takich warunkach można zbudować kościół. Dzieło Ducha Świętego doprowadziło was teraz do momentu, w którym rozpoczyna się budowa kościoła. Jeżeli będziecie nadal zachowywać się tak opieszale i głupio jak wcześniej, to nie ma dla was nadziei. Musicie się uzbroić w całą prawdę, musicie posiadać duchową umiejętność rozróżniania i musicie kroczyć drogą doskonałości w zgodzie z Mą mądrością. Aby zbudować kościół, musicie wejść w ducha życia, a nie tylko skupiać się na powierzchownym naśladownictwie. Proces wzrostu w waszym życiu to ten sam proces, dzięki któremu jesteście budowani. Wiedźcie jednak,

że ci, którzy polegają na darach lub są niezdolni do zrozumienia spraw duchowych albo brakuje im rzeczywistości, nie mogą zostać zbudowani; podobnie jak ci, którzy nie potrafią zawsze być blisko Mnie i porozumiewać się ze Mną. Ludzie, którzy zajmują swe umysły pojęciami lub żyją zgodnie z doktrynami, nie mogą zostać zbudowani, podobnie jak nie mogą zostać zbudowani ci, którymi kierują emocje. Bez względu na to, jak Bóg cię traktuje, musisz być Mu absolutnie posłuszny; w przeciwnym wypadku nie możesz zostać zbudowany. Ci, którzy mają o sobie wysokie mniemanie, są przeświadczeni o swojej prawości, są dumni i zadowoleni z siebie oraz uwielbiają się wywyższać i żyją na pokaz, również nie mogą zostać zbudowani. Ci, którzy nie potrafią służyć we współpracy z innymi, nie mogą zostać zbudowani, podobnie jak nie mogą zostać zbudowani ludzie, którzy nie posiadają duchowej umiejętności rozróżniania i ślepo podążają za kimkolwiek, kto ich prowadzi. Ci, którzy nie potrafią pojąć Mych intencji i wiodą życie tkwiąc w przestarzałym stanie, nie mogą zostać zbudowani, podobnie jak nie mogą zostać zbudowani ludzie, którzy są zbyt powolni, by nadażyć za nowym światłem i nie posiadają żadnej wizji, która służyłaby im za fundament.

Kościół powinien powstać bez zwłoki; jest to dla Mnie sprawa najwyższej troski. Powinniście zacząć skupiać się na rzeczach pozytywnych i dołączyć do budowy, oferując siebie samych i całą waszą siłę. W przeciwnym wypadku zostaniecie odtrąceni. Powinniście całkowicie porzucić to, co należy porzucić, oraz we właściwy sposób jeść i pić to, co należy jeść i pić. Powinniście urzeczywistniać Moje słowo i przestać koncentrować się na sprawach powierzchownych i błahych. Zapytaj sam siebie: do jakiego stopnia pojmujesz Me słowo? W jakim stopniu je urzeczywistniasz? Powinieneś zachować jasny umysł i wystrzegać się czynienia czegokolwiek pochopnie. W przeciwnym wypadku takie zachowanie nie tylko nie pomoże ci osiągnąć wzrostu w życiu, ale też wzrost ten powstrzyma. Powinieneś zrozumieć prawdę, dowiedzieć się, jak wcielać ją w życie, i pozwolić, by Me słowo rzeczywiście stało się twym życiem. Oto jest samo sedno sprawy!

Teraz, gdy budowa kościoła weszła w krytyczną fazę, szatan obmyśla swe plany i robi wszystko, by go zburzyć. Nie bądźcie nierozważni, lecz postępujcie ostrożnie i wykorzystujcie umiejętność duchowego rozróżniania. Bez tej umiejętności poniesiecie wielkie straty. To nie jest błaha sprawa.

Powinniście potraktować ją bardzo poważnie. Szatan także potrafi ukazywać się pod fałszywymi wizerunkami i kramarzyć podróbkami, ale wewnętrzna wartość tych rzeczy jest inna. Ludzie są tak głupi i nierozważni, że nie widzą różnicy. Pokazuje to zarazem, że nie potrafią przez cały czas zachowywać czystego umysłu i zaznawać spokoju. Nigdzie nie można odnaleźć waszych serc. Z jednej strony służba jest zaszczytem, ale z drugiej może być stratą. Może doprowadzić albo do błogosławieństwa, albo do nieszczęścia. W Mejej obecności pozostaniecie cisi i życie zgodnie z Mym słowem, a w duchu zaprawdę pozostaniecie uważni i wykorzystacie umiejętność rozróżniania. Gdy szatan przybędzie, natychmiast będziecie potrafili mieć się przed nim na baczności i wyczujecie jego nadejście; w waszym duchu pojawi się prawdziwy niepokój. Obecne dzieło szatana dostosowuje się do zmian trendów. Jeżeli ludzie będą zachowywać się głupio i nieuważnie, pozostaną w niewoli. Powinieneś stale być uważny i mieć oczy szeroko otwarte. Nie sprzeczasz się o swoje zyski i straty, i nie troszczysz się o własne korzyści. Zamiast tego dąż do wypełnienia Mejej woli.

Rzeczy mogą wyglądać tak samo, lecz mogą mieć odmienną jakość, więc powinniście umieć rozpoznawać tak ludzi, jak i duchy. Ćwiczcie umiejętność rozróżniania i zachowajcie jasność umysłu. Gdy pojawi się trucizna szatana, powinniście potrafić natychmiast ją rozpoznać. Nie może ona uciec przed światłem Bożego sądu. Powinniście uważniej wsłuchiwać się w głos Ducha Świętego obecny w waszym duchu. Nie podążajcie bez zastanowienia za innymi i nie mylcie fałszu z tym, co prawdziwe. Nie podążaj za każdym, kto prowadzi, gdyż poniesiesz wielką stratę. Jak się z tym czujecie? Czy odczuliście skutki? Nie powinieneś samowolnie wtrącać się w służbę ani dodawać do niej własnych opinii, bowiem w przeciwnym razie cię pogromię. Co więcej, jeżeli nie usłuchasz i dalej będziesz postępował samowolnie, wykluczę cię! Kościół nie potrzebuje gromadzić więcej ludzi; pragnie jedynie tych, którzy szczerze kochają Boga i rzeczywiście żyją zgodnie z Mym słowem. Powinieneś być świadomy swojej obecnej sytuacji. Czy to nie oszukiwanie siebie samych, gdy biedni uważają się za bogaczy? Aby zbudować kościół, musicie podążać za Duchem. Nie działajcie bez zastanowienia, lecz pozostaniecie na miejscach i wypełniajcie swoje funkcje. Nie powinniście wychodzić poza swoje role. Powinniście robić wszystko, co w waszej mocy, by pełnić wszystkie funkcje, które jesteście w stanie pełnić,

a wtedy Moje serce będzie zadowolone. Nie wszyscy będą pełnić taką samą funkcję. Każdy z was powinien raczej odegrać własną rolę i poświęcić się służbie we współpracy z innymi w ramach kościoła. Wasza służba nie może w żaden sposób zbaczać z obranej drogi.

ROZDZIAŁ 20

Dzieło Ducha Świętego pędzi do przodu, przenosząc was do zupełnie nowego królestwa, co oznacza, że pojawiła się przed wami rzeczywistość życia tego królestwa. Słowa wypowiedane przez Ducha Świętego wprost objawiły głębię w twoim sercu i jeden po drugim ukazują się wam obrazy. Wszyscy ci, którzy są spragnieni sprawiedliwości i którzy zamierzają się podporządkować, z pewnością pozostaną na Syjonie i w Nowym Jeruzalem; z pewnością okryją się chwałą oraz sławą i będą mieli udział w pięknych błogosławieństwach, gdy będą ze Mną. Są jeszcze pewne tajemnice dotyczące świata duchowego, których jak dotąd nie widzieliście, jako że wasze duchowe oczy nie są otwarte. Wszelkie rzeczy są absolutnie wspaniałe; cuda i wspaniałości, rzeczy, których ludzie nigdy nawet sobie nie wyobrażali, będą stopniowo się ziszczać. Wszechmogący Bóg ukaże swe największe cuda, a cały wszechświat, krańce ziemi i wszystkie narody i ludy będą mogły je ujrzeć na własne oczy i dostrzec leżące w nich Mój majestat, sprawiedliwość i wszechmoc. Ten dzień nadchodzi! Jest to niezwykle ważna chwila – czy wycofacie się, czy też wytrwacie do końca i nigdy nie zawrócicie? Nie patrzcie na żadnego człowieka, zdarzenie lub rzecz, nie patrzcie na świat, na waszych mężów, wasze dzieci lub wasze życiowe troski. Po prostu spójrzcie na Moją miłość i Moje miłosierdzie i zobaczcie cenę, którą zapłaciłem, by was pozyskać, jak również to, czym jestem. Te rzeczy wystarczą, by was zachęcić.

Czas jest tak niezmiernie bliski, a Moja wola musi się niezwłocznie wypełnić. Nie porzucę tych, którzy są w Moim imieniu; wszystkich was doprowadzę do chwały. Widać jednak teraz, że jest to kluczowa chwila; wszyscy ci, którzy nie potrafią zrobić następnego kroku, będą lamentować i żałować przez resztę życia, ale będzie już na to za późno. Obecnie wasze postawy są poddawane praktycznej próbie, by sprawdzić, czy można zbudować kościół i czy potraficie być sobie wzajemnie posłuszni. Z tego punktu widzenia okazuje się, że twoje posłuszeństwo to w istocie posłuszeństwo, w ramach którego grymasisz i przebierasz jak w ulęgalkach; chociaż możesz być w stanie podporządkować się jednej osobie, jest ci trudno podporządkować się drugiej. Naprawdę nie sposób być posłusznym, gdy polega się na ludzkich pojęciach. Jednakże myśli

Boga zawsze przewyższają myśli człowieka! Chrystus był posłuszny aż do śmierci i umarł na krzyżu. Nie mówił nic o warunkach i przyczynach; o ile tylko była to wola Jego Ojca, o tyle chętnie okazywał posłuszeństwo. Twój obecny poziom posłuszeństwa jest aż nadto ograniczony. Mówię do was wszystkich: posłuszeństwo nie polega na słuchaniu ludzi, lecz oznacza raczej podporządkowanie się dziełu Ducha Świętego i samemu Bogu. Moje słowa odnawiają i przemieniają was od wewnątrz; gdyby było inaczej, kto byłby posłuszny komu? Wszyscy jesteście nieposłuszni wobec innych ludzi. Musicie poświęcić trochę czasu, by to pojąć – czym jest posłuszeństwo i jak możecie urzeczywistniać oparte na nim życie. Musicie częściej przychodzić przed Moje oblicze i wspólnie zgłębiać tę kwestię, a stopniowo dojdziecie do jej zrozumienia, wyrzekając się tym samym pochodzących z waszego wnętrza pojęć i wyborów. Ludziom trudno jest dokładnie zrozumieć ów sposób, w jaki działałam. Nie chodzi o to, jak dobrzy lub zdolni są ludzie – posługuję się nawet najbardziej nieświadomymi i najbardziej nieznacznymi, by objawić wszechmoc Boga, jednocześnie zmieniając niektóre ludzkie pojęcia, opinie i wybory. Boże czyny są tak cudowne; przewyższają one ludzką zdolność pojmowania!

Jeżeli rzeczywiście pragniesz stać się człowiekiem, który niesie o Mnie świadectwo, to musisz przyjąć prawdę w sposób czysty, a nie błędny. Musisz bardziej skupić się na urzeczywistnianiu Moich słów oraz dążyć do tego, aby twoje życie szybko dojrzywało. Nie poszukujcie rzeczy bezwartościowych; w żaden sposób nie ulepszą one waszego życia. Możecie zostać zbudowani tylko wtedy, gdy wasze życie dojrzeje, tylko wtedy też możecie zostać wprowadzeni do królestwa – jest to fakt niepodważalny. Wciąż pragnę powiedzieć ci jeszcze o czymś. Dałem ci wiele, lecz jak wiele rzeczywiście zrozumiałeś? Jak wiele z tego, o czym mówię, urzeczywistniło się w twoim życiu? Jak wiele z tego, o czym mówię, stało się treścią twojego życia? Nie czerp wody przetakiem, bo nie osiągniesz niczego prócz pustki. Inni bardzo łatwo uzyskali prawdziwe korzyści, a co z tobą? Czy dasz radę pokonać szatana, jeżeli jesteś nieuzbrojony, nie nosisz żadnej broni? W swoim życiu musisz bardziej polegać na Mych słowach, ponieważ są one najlepszym orężem do samoobrony. Powinieneś przyjąć to do wiadomości: nie przywłaszczaj sobie Moich słów; jeżeli ich nie rozumiesz, nie poszukujesz i nie próbujesz ich poznać lub komunikować się

ze Mną w związku z nimi, a za to popadasz w całkowite samozadowolenie, wówczas doznasz straty. Obecnie powinienes wyciągnąć z tego lekcję, usunąć się na bok i skorzystać z mocnych stron innych, by uzupełnić twoje własne braki; nie czyn po prostu wszystkiego, co zechcesz. Czas nie czeka na nikogo. Życie braci i siostr dojrzewa z każdym dniem i z każdym dniem wszyscy oni doświadczają zmiany i są odnawiani. Siła twoich braci i siostr wzrasta i jest to coś wspaniałego! Biegnij do mety; nikt nie będzie w stanie zadbać o kogokolwiek innego. Po prostu podejmij własne wysiłki, by współpracować ze Mną. Tym, którzy posiadają wizję, którzy mają przed sobą otwartą drogę, którzy nie popadli w zniechęcenie i zawsze patrzą w przyszłość, bez wątpienia zagwarantowane jest zwycięstwo. Nadeszła kluczowa chwila. Uważaj, byś nie popadł w zniechęcenie i nie stracił zapалу; w każdej sprawie musisz patrzeć w przyszłość, a nie zawracać. Musisz poświęcić wszystko, porzucić wszelkie swoje uwikłania i z całych sił dążyć do prawdy. Musisz wytrwać do samego końca, dopóki w twoich piersiach tli się oddech; tylko w ten sposób zasłużysz sobie na pochwałę.

ROZDZIAŁ 21

Dzieło Ducha Świętego przywiodło was teraz do nowych niebios i do nowej ziemi. Wszystko podlega odnowie, wszystko spoczywa w Moich dłoniach, wszystko zaczyna się od nowa! Ludzie mają swoje pojęcia, które sprawiają, że nie są oni w stanie tego zrozumieć ani nie ma to dla nich sensu – ale to Moje dzieło, a w nim zawiera się Moja mądrość. Dlatego możecie odłożyć wszystkie swe pojęcia i opinie oraz skupić się na jedzeniu i piciu Bożego słowa w uległości, bez żadnych obaw. Skoro działam w ten sposób, przyjmę na siebie święte zobowiązanie. W gruncie rzeczy ludzie nie muszą żyć w szczególny sposób. To raczej Bóg, czyniąc cuda, ukazuje swoją wszechmoc. Ludziom nie wolno przechwalać się, chyba że chwalą się Bogiem. W przeciwnym razie poniesiesz stratę. Bóg podnosi z pyłu ubogich, a pokorni muszą zostać wywyższeni. Użyję Mejej mądrości we wszystkich jej formach, by kierować kościołem powszechnym, by kierować wszystkimi ludami i wszystkimi narodami, tak by one wszystkie były we Mnie i tak będziecie wy wszyscy, członkowie kościoła, mogli Mi się podporządkować. Ci, którzy wcześniej nie okazywali posłuszeństwa, teraz muszą być Mi posłuszni, muszą podporządkować się sobie nawzajem, znosić jedni drugich, prowadzić życie w jedności i kochać siebie nawzajem, zgodnie posługując i wspólnie korzystając z mocnych stron innych dla zrównoważenia własnych słabości. W ten sposób zostanie zbudowany kościół, a szatan nie będzie miał możliwości wykorzystania was. Tylko wtedy Mój plan zarządzania się powiedzie. Pozwólcie, że w tym miejscu jeszcze o czymś wam przypomnę. Nie dopuść, by powstały w tobie nieporozumienia, ponieważ taki a taki żyje w pewien sposób czy postąpił w taki a taki sposób, sprawiając, że podupadłeś na duchu. W Moim odczuciu, jest to nieodpowiednie i bezwartościowe. Czyż Ten, w którego wierzysz, nie jest Bogiem? To nie pierwsza lepsza osoba. Funkcje te nie są te same. Istnieje jedno ciało. Każdy wykonuje swój obowiązek, każdy na swoim miejscu i najlepiej jak potrafi – na każdą iskrę przypada wszak jeden rozbłysk światła – dążąc do osiągnięcia życiowej dojrzałości. W ten sposób Ja będę usatysfakcjonowany.

Musicie się skupić wyłącznie na tym, by stanąć przede Mną w pokoju. Pozostańcie blisko Mnie, intensywniej poszukujcie prawdy, gdy czegoś

nie rozumiecie, zanoście modlitwy i oczekujcie na Mój czas. Patrzcie na wszystko jasno oczyma swego ducha. Nie postępujcie nierozważnie, byście nie zbłądzili. Tylko wtedy jedzenie i picie Mych słów naprawdę przyniesie owoce. Jedz i pij Me słowa często, rozważaj to, co powiedziałem, przykładaj wagę do praktykowania Moich słów i żyj ich rzeczywistością – to sprawa kluczowa. Proces budowania kościoła to również proces rozwoju życia. Jeżeli twoje życie przestaje się rozwijać, nie możesz zostać zbudowany. Bez względu na to, jak bylibyś dobry, nie zostaniesz zbudowany, jeżeli będziesz polegać na tym, co przyrodzone, na ciele, na gorliwości, na datkach i na umiejętnościach. Musisz żyć słowami życia, żyć w oświeceniu i iluminacji Ducha Świętego, znać swoją aktualną sytuację i być przemienionym człowiekiem. Musisz mieć to samo duchowe zrozumienie, doznać nowego oświecenia i umieć nadążyć za nowym światłem. Musisz umieć bezustannie się do Mnie zbliżać i porozumiewać się ze Mną, umieć opierać swe codzienne życiowe działania na Mych słowach, umieć odpowiednio postępować z różnymi rodzajami ludzi, zdarzeń i rzeczy w oparciu o Me słowa, i uważać je za standard oraz urzeczywistniać Moje usposobienie we wszystkim, co w życiu robisz.

Jeżeli pragniesz pojąć Mą wolę i się nią przejmować, musisz zważać na Me słowa. Nie postępuj pochopnie. Wszystko, czego nie pochwalam, spotka marny koniec. Błogosławieństwo przychodzi tylko w tym, co pochwalam. Jeśli Ja mówię, tak będzie. Jeśli Ja nakazę, tak się stanie. Bezwzględnie nie możecie czynić tego, na co nie zezwoliłem, bym nie wpadł w gniew. Jeśli jednak to uczynicie, wtedy będzie za późno na żal.

ROZDZIAŁ 22

Wiara w Boga nie jest rzeczą łatwą. Brniecie przez życie, karmicie się wszystkim i myślicie, że wszystko jest takie interesujące, takie smakowite! Niektórzy wciąż przyklaskują – ci nie mają duchowego rozeznania. To doświadczenie, które warto gruntownie objaśnić. W dniach ostatecznych pojawiają się różne duchy, które chcą odegrać rolę, otwarcie przeciwstawić się postępom dzieci Bożych i wziąć udział w sabotowaniu budowy kościoła. Jeśli to zlekceważycie i dacie szatanowi okazję do działania, zepsuje to kościół, ludzie wpadną w panikę i stracą nadzieję, a w poważnych przypadkach znikną ich wizje. W ten sposób bolesna cena, jaką płaciłem przez wiele lat, poszłaby na marne.

Czas, w którym kościół ma zostać zbudowany, to także czas, kiedy szatan wpada w największy szal. Szatan często powoduje niepokoje i zakłócenia za sprawą kilku osób, a ci, którzy nie znają ducha oraz ci, którzy wierzą od niedawna, najłatwiej mogą odegrać rolę szatana. Ponieważ ludzie nie rozumieją dzieła Ducha Świętego, często postępują samowolnie, kierując się własnymi preferencjami, swoimi metodami działania i pojęciami. Powstrzymaj swój język – dla własnego bezpieczeństwa. Słuchaj uważnie i bądź posłuszny. Kościół różni się od społeczeństwa. Nie możesz ot tak mówić, co tylko chcesz. Nie możesz opowiadać, co ci przyjdzie na myśl. Tutaj tak nie można, ponieważ to jest dom Boży. Bóg nie akceptuje ludzkich metod działania. Musisz działać, podążając za Duchem. Musisz urzeczywistniać słowa Boże, a wtedy inni będą cię podziwiać. Musisz najpierw rozwiązać wszystkie problemy w sobie, polegając na Bogu. Porzuć swoje zdegenerowane usposobienie, zyskaj zdolność prawdziwego zrozumienia swojego stanu oraz świadomość, jak należy postępować. Nie ustawaj w omawianiu wszystkiego, czego nie rozumiesz. Niedopuszczalne jest, by człowiek nie znał siebie. Najpierw ulecz swoją chorobę, a dzięki częstszemu jedzeniu i picciu Moich słów i ich kontemplowaniu żyj i postępuj zgodnie z nimi. Czy jesteś w domu, czy gdziekolwiek indziej, powinienes pozwolić Bogu, by miał nad tobą władzę. Porzuć ciało i naturalność. Niech słowa Boże zawsze nad tobą panują. Nie musisz się martwić, że twoje życie się nie zmienia. Z czasem poczujesz, że twoje usposobienie wyraźnie uległo zmianie. Wcześniej chciałeś być w centrum uwagi, nie słuchałeś

nikogo lub byłeś ambitny, zadufany w sobie bądź dumny – tego wszystkiego będziesz się stopniowo wyzbywać. Nie da się porzucić tego wszystkiego od tak! Wynika to z tego, że twoje dawne ja nie pozwoli innym się dotknąć, tak głębokie są jego korzenie. Zatem musisz podjąć subiektywny wysiłek, pozytywnie i aktywnie stosować się do dzieła Ducha Świętego, wykorzystywać swoją wolę do współpracy z Bogiem i być gotowym wcielać Moje słowa w życie. Jeśli popełnisz grzech, Bóg cię zdyscyplinuje. Kiedy zawrócisz i zyskasz zrozumienie, od razu wszystko w tobie ulegnie poprawie. Jeśli będziesz mówić pobłaźliwie, natychmiast poczujesz w sobie dyscyplinowanie. Wiesz, że Bóg nie robi tego z przyjemnością, więc jeśli od razu przestaniesz, doświadczysz wewnętrznego spokoju. Niektórzy nowi wierzący nie rozumieją, czym są życiowe uczucia ani jak je przeżywać. Czasami się zastanawiasz, dlaczego czujesz taki wewnętrzny niepokój, choć nic nie powiedziałaś. W takich chwilach coś jest nie w porządku z twoimi myślami i umysłem. Czasami dokonujesz własnych wyborów, masz swoje pojęcia i opinie. Czasem uważasz innych za gorszych od siebie. Niekiedy samolubnie kalkulujesz, nie modlisz się, ani nie zastanawiasz się nad sobą. Właśnie dlatego czujesz wewnętrzny niepokój. Być może wiesz, na czym polega problem, więc od razu w sercu wezwij imię Boże, zbliż się do Niego, a ozdrowiejesz. Kiedy odczuwasz w sercu coraz większy niepokój i zagubienie, absolutnie nie możesz myśleć, że Bóg pozwala ci mówić. Nowi wierzący powinni zwrócić szczególną uwagę na posłuszeństwo Bogu w tej kwestii. Bóg obdarza człowieka takimi uczuciami jak pokój, radość, jasność i pewność. Zdarzają się ludzie, którzy nie rozumieją, wszystko psują i postępują samowolnie – to stanowi przeszkodę. Zwróć na to baczną uwagę. Jeśli masz skłonność do takiego stanu, powinieneś przyjmować „leki profilaktyczne”, by mu zapobiec. W przeciwnym razie będziesz powodować zakłócenia, a Bóg w ciebie uderzy. Nie bądź zadufany w sobie. Skorzystaj z mocnych stron innych, by zrekompensować własne braki, obserwuj, jak inni żyją według słów Bożych i sprawdź, czy ich życie, działania i mowa są warte naśladowania. Jeśli uważasz innych za gorszych od siebie, to jesteś zadufany w sobie, zarozumiały i nikomu nie przynosisz korzyści. Fundamentalne znaczenie ma teraz to, byś skupiał się na życiu, intensywniejszym jedzeniu i piciu Moich słów, doświadczaniu i poznawaniu ich, aby naprawdę stały się one twoim życiem – są to rzeczy najważniejsze.

Jeśli ktoś nie potrafi kierować się w życiu Bożymi słowami, czy jego życie może dojrzeć? Nie może. Musisz stale kierować się w życiu Moimi słowami, a słowa te muszą być twoim życiowym kodeksem postępowania, tak byś poczuł, że kierowanie się tym kodeksem podoba się Bogu, a postępowanie w inny sposób jest Mu nienawistne; z wolna wstąpisz wtedy na właściwą ścieżkę. Musisz zrozumieć, co pochodzi od Boga, a co od szatana. To, co pochodzi od Boga, daje ci coraz wyraźniejsze wizje i coraz bardziej cię do Niego zbliża; dzielisz się szczerą miłością ze swoimi braćmi i siostrami, potrafisz mieć wzgląd na Boże brzemię i masz serce pełne miłości do Boga, która nigdy nie gaśnie. Otwiera się przed tobą droga. To, co pochodzi od szatana, sprawia, że wizje wewnątrz ciebie zanikają i tracisz wszystko, co miałeś do tej pory; oddalas się od Boga, nie masz miłości dla swoich braci i sióstr, a twoje serce jest pełne nienawiści. Popadasz w rozpacz, nie pragniesz już żyć życiem kościoła, a twoje kochające Boga serce obumiera. Oto jest dzieło szatana, jak również skutek wywołany przez działanie złych duchów.

Nadszedł kluczowy moment. Musicie pozostać na swoim stanowisku aż do ostatniej zmiany, oczyścić oczy swojego ducha, by odróżnić dobro od zła i dołożyć wszelkich starań, by budować kościół. Usuniecie sługusów szatana, religijne niepokoje i działania złych duchów. Oczyścicie kościół, sprawcie, by Moja wola wykonała się bez przeszkód, a Ja w tym bardzo krótkim czasie poprzedzającym nadchodzące klęski, tak szybko jak to możliwe, prawdziwie uczynię was pełnymi i wprowadzę do chwały.

ROZDZIAŁ 23

Do wszystkich braci i siostr, którzy usłyszeli Mój głos: Usłyszeliście głos Mego srogiego sądu i znosiliście niezmierne cierpienie. Jednak powinniście wiedzieć, że za Moim srogim głosem kryją się Moje zamiary! Dyscyplinuję was, abyście mogli zostać zbawieni. Powinniście wiedzieć, że dla Moich ukochanych synów z pewnością będę was dyscyplinować i przycinać, i już niebawem uczynię was pełnymi. Moje serce jest pełne zapału, lecz wy nie rozumiecie Mego serca i nie postępujecie według Mego słowa. Moje słowa spadają dziś na was, sprawiając, że naprawdę dostrzegacie, iż Bóg jest Bogiem kochającym, oraz że wszyscy doświadczacie szczerzej miłości Boga. Jednak istnieje też niewielka grupa ludzi, którzy udają. Gdy widzą oni smutek innych ludzi, naśladują ich i sami również mają łzy w oczach. Są i inni, którzy na zewnątrz sprawiają wrażenie, że mają dług do spłacenia wobec Boga, i wydaje się, że odczuwają skruchę, ale w środku tak naprawdę nie rozumieją Boga ani nie są Go pewni; ale raczej jest to tylko fasada. Tych ludzi nienawidzę najbardziej! Prędzej czy później ludzie ci zostaną odcięci od Mojego miasta. Oto Mój zamysł: pragnę tych, którzy żarliwie pragną Mnie, i tylko ci, którzy dążą do Mnie ze szczerym sercem, mogą Mi się spodobać. Są to ludzie, których z pewnością wspomogę własnymi rękami i dopilnuję, aby nie spotkały ich żadne nieszczęścia. Ludzie, którzy naprawdę pragną Boga, będą starali się zważać na Boże serce i wykonywać Moją wolę. Powinniście więc wkrótce wkroczyć do rzeczywistości i przyjąć Moje słowo jako wasze życie – oto Mój największy ciężar. Jeśli wszystkie kościoły i wszyscy święci wkraczają do rzeczywistości i potrafią być w bezpośredniej wspólnoty ze Mną, stawać ze Mną twarzą w twarz i praktykować prawdę oraz sprawiedliwość, dopiero wtedy staną się oni Moimi ukochanymi synami, którzy Mi się podobają. To tych ludzi obdarzę wszelkimi wielkimi błogosławieństwami.

ROZDZIAŁ 24

Czas przybliży się coraz bardziej. Przebudźcie się! Wszyscy święci! Będę do was mówił, a wszyscy, którzy słyszą, niechaj się przebudzą. Ja jestem Bogiem, w którym pokładacie wiarę przez tyle lat. Dziś stałem się ciałem i zjawiam się przed waszymi oczami, ujawniając tym samym, kto naprawdę Mnie pragnie, kto jest skłonny zapłacić dla Mnie jakąkolwiek cenę, kto naprawdę słucha Mego słowa i kto chce wcielić prawdę w życie. Ja jestem bowiem wszechmogącym Bogiem – widzę wszystkie ludzkie tajemnice ukryte w mroku, wiem, kto naprawdę Mnie pragnie i wiem, kto Mi się opiera; widzę wszystko.

Teraz chciałbym możliwie najszybciej stworzyć grupę ludzi, którzy są według Mego serca, grupę ludzi, którzy będą w stanie zważać na Moje ciężary. Nie mogę jednak powstrzymać się od obmywania i oczyszczania Mojego kościoła; kościół jest bowiem Moim sercem. Gardzę wszystkimi złymi ludźmi, którzy uniemożliwiają wam jedzenie i picie Mego słowa. Istnieją bowiem pewni ludzie, którzy nie pragną Mnie naprawdę. Ludzie ci są przepełnieni oszustwem, nie zbliżają się do Mnie ze szczerym sercem; są źli i utrudniają wykonywanie Mojej woli; nie są ludźmi, którzy wcielają prawdę w życie. Są oni przekonani o własnej nieomyślności i pełni arogancji, posiadają niepokromioną ambicję, uwielbiają patrzeć na innych z góry i chociaż wypowiadają słowa, których przyjemnie się słucha, w skrytości nie wyznają oni prawdy. Wszystkich tych złych ludzi czeka całkowite odcięcie i zmiecenie; zginą oni pośród katastrofy. Słowa te mają być dla was przypomnieniem i ostrzeżeniem, abyście wciąż kroczyli ścieżką, która jest zgodna z Moim sercem. Zawsze powracajcie do swego ducha, gdyż kocham tych, którzy kochają Mnie całym swoim sercem. Ponieważ zbliżacie się do Mnie, będę was chronić i trzymać z daleka od tamtych złych ludzi; sprawię, abyście trwali mocno w Moim domu i będę was strzec aż do końca.

ROZDZIAŁ 25

Bóg Wszechmogący, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju, nasz Bóg jest Królem! Bóg Wszechmogący stawia swoją stopę na Górze Oliwnej. Jakże to piękne! Słuchajcie! My, strażnicy podnosimy głos; naszymi głosami zanosimy wspólny śpiew, albowiem Bóg powrócił na Syjon. Na własne oczy widzimy zniszczenie Jerozolimy. Wydajcie z siebie radosny okrzyk i śpiewajcie jednym głosem, gdyż Bóg przyniósł nam spokój i odkupił Jerozolimę. Bóg obnażył swe święte ramię na oczach wszystkich narodów! Ukazała się prawdziwa osoba Boga! Wszystkie zakątki ziemi ujrzały zbawienie naszego Boga.

Boże Wszechmogący! Siedem Duchów wysłanych zostało od Twojego tronu do każdego z kościołów, aby wyjawić wszystkie Twe tajemnice. Siedząc na swym tronie chwały, włączasz swoim królestwem, ustanowiłeś je mocnym i trwałym swoją sprawiedliwością i prawością oraz podporządkowałeś sobie wszystkie narody. Boże Wszechmogący! Odpiąłeś pas królów, bramy miasta na oścież otworzyłeś przed sobą, by nigdy ich nie zamknąć. Albowiem nastąpiło Twoje światło, a Twoja chwała powstaje i jaśnieje swym blaskiem. Ciemności kryją ziemię, a gęsty mrok spowija ludy. Boże! Ty jednak objawiłeś nam się i oświeciłeś nas swoim światłem, a chwała Twoja ukaże się nad nami; wszystkie narody przybędą ku Twojej światłości, a wszyscy królowie – ku Twemu blaskowi. Wznosisz swe oczy i rozglądasz się wokół: Twoi synowie, przybyli z daleka, gromadzą się przed Tobą; Twoje córki niesione są na rękach. Boże Wszechmogący! Pochwyciła nas Twoja wielka miłość; to Ty prowadzisz nas na naszej drodze do Twego królestwa; to Twoje święte słowa nas przepełniają.

Boże Wszechmogący! Składamy Ci dzięki i głosimy Twoją chwałę! Pozwól nam wznieść ku Tobie nasze oczy, pozwól nam nieść o Tobie świadectwo, wysławiać Cię i śpiewać dla Ciebie z sercem szczerym, spokojnym i niepodzielnym. Pozwól, byśmy byli jednomyślni, umocnieni jednością. Obyś wkrótce uczynił nas tymi, którzy są według Twego serca, abyś mógł się nami posłużyć. Niech Twoja wola wypełnia się na całej ziemi, nie napotykając na przeszkody.

ROZDZIAŁ 26

Moi synowie, zważcie na Moje słowa, słuchajcie w milczeniu Mojego głosu, a Ja dam ci objawienia. Uciszyć się we Mnie, gdyż jestem twoim Bogiem, Waszym jedynym Odkupicielem. Musicie przez cały czas mieć wyciszone serca i żyć we Mnie; Ja jestem twoją skałą, waszą podporą. Nie zwracajcie swych myśli ku niczemu innemu, lecz całym sercem polegajcie na Mnie, a Ja z pewnością się wam ukazę – Ja jestem waszym Bogiem! Ach, ci wątpiący! Z pewnością nie potrafią oni wytrwać i nic nie zyskają. Musicie wiedzieć, jaki czas właśnie nastał, jak kluczowy jest to moment! Jakże ważny! Nie zaprzatajcie sobie głów rzeczami, z których nie ma żadnego pożytku; szybko zbliżcie się do Mnie, rozmawiajcie ze Mną, a Ja ujawnię wam wszystkie tajemnice.

Musicie słuchać wszystkich słów przewodnictwa pochodzących od Ducha Świętego i wziąć sobie do serca każde z nich. Tyle razy słyszeliście Moje słowa, a potem o nich zapominaliście. Ach, wy bezrozumni! Utraciliście tyle błogosławieństw! Teraz musicie słuchać uważnie i zważać na Moje słowa, więcej ze Mną rozmawiać i bardziej się do Mnie zbliżyć. Będę twoim przewodnikiem we wszystkim, czego nie rozumiesz, i będę prowadzić was ścieżką wiodącą naprzód. Nie traćcie czasu na rozmowy z innymi ludźmi. Dziś jest wielu takich, którzy głoszą litery i doktryny, ale zbyt niewielu takich, którzy naprawdę posiadają Moją rzeczywistość. Ich omówienia sprawiają, że człowiek staje się zdezorientowany i oślepiały oraz nie wie, jak dalej się rozwijać. Usłyszawszy ich słowa, można ledwie zrozumieć trochę liter i doktryn. Musicie uważnie stawiać kroki i cały czas mieć serca otwarte na Mnie; musicie porozumiewać się ze Mną i zbliżać się do Mnie, a Ja pozwolę ci zobaczyć to, czego nie rozumiesz. Zważaj na to, co mówisz, przez cały czas zwracaj baczną uwagę na swoje serce i podążaj ścieżką, którą Ja podążam.

Nie potrwa to już długo; zostało niewiele czasu. Czym prędzej porzućcie wszystko poza Mną i podążajcie za Mną! Nie potraktuję was źle. Tyle razy błędnie zrozumieliście Moje działania, ale czy wiesz, jak bardzo was kocham? Ach, wy po prostu nie rozumiecie Mego serca. Bez względu na to, jak mocno wątpiliście, bez względu na to, jak wielki dług mieliście wobec Mnie, Ja nie będę o tym pamiętać, a przecież wybrałem was, abyście szli dalej i postępowali zgodnie z Moją wolą.

Dziś już nie ma czasu na zwłokę. Jeśli począwszy od tej chwili będziecie mieć jakieś ukryte motywy, wówczas spotka was Mój sąd. Jeśli zostawicie Mnie choćby na chwilę, staniecie się jak żona Lota. Dzieło Ducha Świętego właśnie przyspiesza i ci, którzy nie mogą nadażyć za nowym światłem, znajdują się w niebezpieczeństwie. Ci, którzy nie zachowają czujności, zostaną opuszczeni; musicie zadbać o siebie. Wiesz, że wszystko, co znajduje się w twoim otoczeniu, jest tam za Moim przyzwoleniem – Ja to wszystko zaplanowałem. Uzmysłów to sobie i zadowolaj Moje serce w otoczeniu, które ci dałem. Nie lękaj się – Bóg Wszechmogący Zastępów z pewnością będzie z tobą; On jest waszym obrońcą i waszą tarczą. Ludzie mają dziś zbyt wiele pojęć, co sprawia, że muszą wyrażać swoją wolę poprzez osoby, na które inni patrzą z góry, ku wstydowi tych, którzy są zarozumiali i zadufani w sobie, dumni, ambitni i cieszący się doskonałą reputacją. Dopóki będziecie szczerze zważać na Moje brzemie, Ja przygotuję dla was wszystko. Wystarczy, że pójdziecie za Mną!

ROZDZIAŁ 27

Jedyny prawdziwy Bóg, który sprawuje władzę nad wszechświatem i wszechrzeczą – Bóg Wszechmogący, Chrystus dni ostatecznych! Jest to świadectwo Ducha Świętego, jest to niepodważalny dowód! Dzieło Ducha Świętego to niesienie świadectwa w każdym miejscu, tak aby już nikt nie miał wątpliwości. Tryumfujący Król, Bóg Wszechmogący! On zwyciężył nad światem, On pokonał grzech i On dokonał odkupienia! On zbawił nas, grupę ludzi skażonych przez szatana, i uczynił nas pełnymi, aby wykonać swoją wolę. On sprawuje królewską władzę nad całą ziemią, biorąc ją ponownie w posiadanie i wpędzając szatana do bezdennej otchłani. Bóg osądza świat i nikt nie może uciec spod Jego ręki. On panuje jako Król.

Cała ziemia radośnie wykrzykuje! Uwielbia tryumfującego Króla – Boga Wszechmogącego! Na wieki wieków! Godzien jesteś czci i chwały. Wszelka władza i chwała wielkiemu Królowi wszechświata!

Czasu jest niewiele. Idźcie śladami Boga Wszechmogącego i przyjdzie naprzód. Bądźcie drobiazgowi aż do bólu i jednomyślni z Bogiem, miejcie wzgląd na Jego brzemię i ponoście koszty na rzecz Jego planu zarządzania. Nie wolno wam zatrzymać tego, co posiadacie. Zostało tak niewiele czasu. Rozdajcie to, co posiadacie! Nie zatrzymujcie tego dla siebie! Rozdajcie! Nie zatrzymujcie tego dla siebie!

ROZDZIAŁ 28

Gdy widzisz, że czas ucieka, a dzieło Ducha Świętego błyskawicznie posuwa się naprzód, powodując, że dostępujesz tak wielkich błogosławieństw i przyjmujesz Króla wszechświata, Boga Wszechmogącego, który jest jaśniejącym Słońcem, Władcą królestwa – wszystko to jest Moją łaską i miłosierdziem. Czyż istnieje coś jeszcze, co mogłoby odłączyć cię od Mojej miłości? Rozważaj wszystko dokładnie, nie próbuj uciekać, w każdej chwili spokojnie czekaj przed Moim obliczem i nie błąkaj się ciągle na zewnątrz. Twoje serce musi przylgnąć do Mojego serca i cokolwiek się stanie, nie postępuj samowolnie i bez zastanowienia. Musisz zważać na Moją wolę, wykonywać wszystko, czego pragnę, i być zdecydowany porzucić to, czego nie pragnę. Nie wolno ci ulegać emocjom. Zamiast tego praktykuj sprawiedliwość, tak jak Ja, i nie miej sentymentu nawet do swoich rodziców. Musisz porzucić wszystko, co nie odpowiada prawdzie, złożyć w ofierze samego siebie i poświęcić się dla Mnie z czystym sercem, które Mnie kocha. Nie podlegaj kontroli ze strony żadnej osoby, zdarzenia czy przedmiotu; o ile coś odpowiada Mojej woli, praktykuj to zgodnie z Moimi słowami. Nie lękaj się, gdyż Moje ręce cię podtrzymują i z pewnością ochronię cię przed wszystkimi niegodziwcami. Powinieneś strzec twego serca, być we Mnie w każdym czasie, jako że twoje życie toczy się zależnie od Mojego; jeśli Mnie opuścisz, wówczas natychmiast zmarniejesz.

Powinieneś wiedzieć, że nastały dni ostateczne. Diabelski szatan krąży niczym ryczący lew, szukając ludzi do pożarcia. Obecnie wybuchają wszelkiego rodzaju zarazy i pojawiły się wszelkie rodzaje złych duchów. Tylko Ja jestem prawdziwym Bogiem, tylko Ja jestem twoją ucieczką. Nie możesz teraz zrobić nic innego, jak tylko ukryć się w Moim sekretnym miejscu, ukryć się jedynie wewnątrz Mnie, a klęski cię ominą i żadne nieszczęście nie zbliży się do twojego namiotu. Musisz częściej zbliżać się do Mnie i rozmawiać ze Mną w sekretnym miejscu; nie prowadź luźno omówień z innymi ludźmi. Musisz pojąć znaczenie Moich słów – nie mówię, że nie wolno ci przeprowadzać omówień, tylko że wciąż nie masz rozeznania. W tym czasie szaleje dzieło wykonywane przez złe duchy. Wykorzystują one różnego rodzaju ludzi, by z tobą rozmawiali. Ich słowa brzmią bardzo przyjemnie, lecz jest w nich trucizna. Są jak pociski pokryte

cukrem i zanim zdasz sobie z tego sprawę, wsączą w ciebie swój jad. Powinieneś wiedzieć, że dzisiaj większość ludzi jest chwiejna, jak gdyby byli pijani. Gdy omawiasz swoje trudności z innymi, powiedzą ci tylko o regułach i doktrynie, co nie może się równać bezpośredniej rozmowie ze Mną. Przyjdź przed Moje oblicze i wylej z siebie wszystkie stare rzeczy, otwórz przede Mną swe serce, a Moje serce z pewnością zostanie ci objawione. W Mojej obecności twoje serce musi być gorliwe. Nie bądź leniwy, ale częściej zbliżaj się do Mnie; jest to najszybszy sposób, by twoje życie się rozwijało. Musisz żyć we Mnie, a Ja będę żył w tobie. Będę w tobie jak Król, kierując tobą we wszystkim, ty zaś będziesz miał udział w królestwie.

Nie pomniejszaj samego siebie z tego powodu, że jesteś młody. Powinieneś Mi się ofiarować. Nie patrzę na to, jacy ludzie są na zewnątrz ani ile mają lat. Patrzę tylko na to, czy kochają Mnie szczerze oraz czy podążają Moją drogą i praktykują prawdę, nie zważając na wszystko inne. Nie martw się o to, co będzie jutro ani jaka będzie przyszłość. O ile każdego dnia polegasz na Mnie, z pewnością będę cię prowadził. Nie przywiązuj się do myśli, że „moje życie jest zbyt niedojrzałe, niczego nie rozumiem”, bo jest to myśl podsunięta przez szatana. Używaj swojego serca, by stale zbliżać się do Mnie i podążać Moimi śladami aż do końca drogi. Gdy usłyszysz Moje słowa wyrzutu i przestrogi, natychmiast przebudź się i biegnij naprzód; bez ustanku zbliżaj się do Mnie, nadążaj za krokami stada i wciąż patrz naprzód. Znajdując się w Mojej obecności, musisz kochać twego Boga całym sercem i całą duszą. Krocząc drogą służby, częściej rozważaj Moje słowa. W praktykowaniu prawdy nie bądź słabego serca, ale miej serce potężne, miej stanowczość i charakter syna-mężczyzny. Miej nieustępliwe serce. Jeśli chcesz Mnie kochać, musisz zadowolić Mnie we wszystkim, czego chcę w tobie dokonać. Jeśli chcesz pójść za Mną, musisz porzucić wszystko, co posiadasz, i wszystko, co kochasz. Musisz pokornie Mi się podporządkować i mieć prosty umysł. Nie przeprowadzaj badań ani nie rozważaj niczego na chybił trafił. Zawsze dotrzymuj kroku dziełu Ducha Świętego.

Daję ci teraz radę: musisz kurczowo trzymać się wszystkiego, co w tobie oświeciłem, i niezawodnie to praktykować!

ROZDZIAŁ 29

Czy wiesz, że czas nagli? Tak więc musisz natychmiast zdać się na Mnie i oczyścić się z wszystkiego tego, co nie da się pogodzić z Moim usposobieniem: ignorancji, opieszałości w działaniu, zagmatwanych myśli, miękkości serca, słabej woli, wszystkiego, co niedorzeczne, nerwowości emocji, konfuzji i braku rozeznania. Wszystkiego tego należy jak najprędzej się wyzbyć. Ja jestem Bogiem Wszechmogącym! Dopóki skłonny jesteś ze Mną współpracować, mogę cię uleczyć z wszystkich dolegliwości. Jestem Bogiem, który ma głęboki wgląd w ludzkie serca; znam wszystkie twoje dolegliwości i wiem, gdzie znajdują się twoje słabe punkty. Są to rzeczy, przez które twoje życie nie może się rozwijać, tak więc trzeba się ich pośpiesznie wyzbyć. W przeciwnym razie nie będę mógł wykonać w tobie Mojej woli. Zdać się na Mnie i odrzuć wszystko to w tobie, co oświecam, zawsze żyj przy Mnie, bądź blisko Mnie i niech myśl o Mnie przyświeca wszystkim twoim działaniom i zachowaniom. Częściej rozmawiaj ze Mną o sprawach, których nie rozumiesz, a wskażę ci drogę naprzód. Jeśli nie masz pewności, nie działaj pochopnie, lecz zaczekaj, aż nadejdzie Mój czas. Zachowaj wewnętrzną stabilność i nie stawaj się zbyt rozgorączkowany ani zbyt oziębły; w swym sercu zawsze musisz żywić do Mnie szacunek. To, co czynisz przede Mną i za Moimi plecami, zawsze musi być zgodne z Moją wolą. Nikomu nie okazuj pobłażliwości w Moim imieniu – czy będzie to twój mąż, żona, czy inny członek rodziny; jest to nie do przyjęcia niezależnie od tego, jak dobrzy są to ludzie. Musisz podejmować działania, opierając się na prawdzie. Jeśli Mnie kochasz, obdarzę cię wielkimi błogosławieństwami. Nie będę tolerował nikogo, kto stawia Mi opór. Kochaj tych, których Ja kocham, a nienawiścią pałaj do tych, których Ja nienawidzę. Nie zważaj na żadnego człowieka, zdarzenie czy rzecz. Patrz przez duchowe oczy i zobacz wyraźnie ludzi, którymi się posługuję; częściej nawiązuj kontakty z ludźmi uduchowionymi. Nie bądź ignorantem – musisz umieć rozróżniać. Musisz umieć rozpoznawać różne typy ludzi – pszenica zawsze będzie pszenicą, wyka zaś nigdy pszenicą się nie stanie. Musisz uważać zwłaszcza na to, co mówisz, musisz też podążać ścieżką zgodną z Moimi intencjami. Starannie przemyśl te słowa. Musisz natychmiast odrzucić swoją buntowniczość i sprawić, bym mógł się tobą posłużyć – tak byś zadowolił Moje serce.

ROZDZIAŁ 30

Przebudźcie się, bracia! Przebudźcie się, siostry! Mój dzień nie będzie spóźniony; czas jest życiem, a uchwycenie czasu oznacza ocalenie życia! Ten czas nie jest odległy! Jeśli nie zdacie egzaminów wstępnych na studia, możecie się uczyć i podchodzić do nich jeszcze wiele razy. Jednak Mój dzień nie toleruje żadnej dalszej zwłoki. Pamiętajcie! Pamiętajcie! Ponagliam was tymi dobrymi słowami. Koniec świata odsłania się przed waszymi oczami, a wielkie klęski szybko nadciągają. Co jest ważniejsze: wasze życie czy wasz sen, jedzenie, picie i ubranie? Nadszedł czas, abyście zważyli te rzeczy. Porzućcie wątpliwości i nie wzbraniajcie się przed pewnością!

Jak żałosna! Jak biedna! Jak ślepa! Jak okrutna jest ludzkość! Rzeczywiście, jesteście głusi na Moje słowo – czyżbym więc przemawiał do was na próżno? Wciąż jesteście tak niedbali – dlaczego? Dlaczego tak jest? Czy naprawdę nigdy wcześniej o tym nie pomyśleliście? Dla kogo mówię o tych rzeczach? Wierźcie we Mnie! Ja jestem waszym Zbawicielem! Jestem waszym Wszechmogącym! Czuwajcie! Czuwajcie! Czas utracony już nigdy nie wróci – pamiętajcie o tym! Nie ma na świecie leku, który wyleczyłby żal! Jak więc mam do was mówić? Czyż Moje słowo nie jest warte waszego starannego, ponawianego namysłu? Podchodzicie tak lekceważąco do Mojego słowa i tak nieodpowiedzialnie do swojego życia; jak mógłbym to znosić? Jak mógłbym?

Dlaczego przez cały ten czas nie mogło powstać wśród was prawdziwe życie kościelne? To dlatego, że brak wam wiary; nie pragniecie zapłacić ceny, ofiarować samych siebie ani ponieść dla Mnie kosztów. Przebudźcie się, Moi synowie! Wierźcie we Mnie, Moi synowie! Moi ukochani, dlaczego nie zważacie na to, co jest w Moim sercu?

ROZDZIAŁ 31

Kocham wszystkich, którzy pragną Mnie szczerze. Jeśli będziecie skupieni na kochaniu Mnie, z pewnością będę wam obficie błogosławić. Czy rozumiecie moje intencje? W Moim domu nie ma podziału na osoby wysokiego i niskiego stanu. Każdy jest Moim synem, a Ja jestem waszym Ojcem, waszym Bogiem. Jestem najwyższy i wyjątkowy. Sprawuję władzę nad wszechświatem i wszystkimi rzeczami!

W Moim domu powinienes „służyć Mi z pokorą i w ukryciu”. To wyrażenie powinno posłużyć ci za motto. Nie bądź liściem na drzewie, ale bądź korzeniem drzewa i zapuść korzeń głęboko w życie. Wejdź w rzeczywiste doświadczenie życia, żyj według Moich słów, szukaj Mnie bardziej w każdej sprawie oraz przybliż się do Mnie i rozmawiaj ze Mną. Nie zwracaj uwagi na jakiegokolwiek rzeczy zewnętrzne i nie pozwól jakiegokolwiek osobie, wydarzeniu lub rzeczy tobą władać, ale kwestię tego, kim jestem, omawiaj wyłącznie z ludźmi duchowymi. Zrozum Moje intencje, pozwól, aby Moje życie przepływało przez ciebie i urzeczywistniaj Moje słowa, stosując się do Moich wymagań.

Poświęć wszystkie swoje siły sprawom, do których cię przeznaczyłem; rób wszystko, co w twojej mocy, aby zadowolić Moje serce. Ja jestem twoją mocą i Ja jestem twoją radością... Jestem twoim wszystkim. Po prostu podążaj za Mną. Znam prawdziwe pragnienia twojego serca i to, że szczerze poświęcasz się dla Mnie, ale powinienes wiedzieć, jak okazać Mi lojalność w Moim domu i w jaki sposób iść za Mną aż do końca.

Kościół jest Moim sercem i płonę z niecierpliwości, aby Mój kościół już powstał. Powinienes zaangażować się dla Mnie poprzez ofiarowanie samego siebie bez najmniejszych zastrzeżeń oraz okazywać wzgląd na Moje zamiary, tak aby Moje serce mogło być zadowolone.

ROZDZIAŁ 32

Czym jest światło? W przeszłości faktycznie postrzegaliście przemianę dzieła Ducha Świętego jako światło. Przez cały czas obecne jest prawdziwe światło, czyli zdobycie zrozumienia, czym jest Bóg, poprzez zbliżanie się do Mnie i rozmowy ze Mną we wspólnocie. Zdobycie wglądu w słowa Boga i pojmowanie zawartej w nich Jego woli – innymi słowy, odczuwanie Ducha w słowach Boga, kiedy jecie je i pijecie, oraz przyjmowanie ich w siebie; na drodze doświadczenia pojmujecie, kim Bóg jest, i otrzymujecie Jego oświecenie, łącząc się z Nim we wspólnotę; wszystko jest światłem. Możesz zostać oświecony i zyskać nowe rozumienie słów Bożych w każdej chwili, kiedy kontemplujesz i rozmyślasz. Jeśli pojmujesz Boże słowo i czujesz nowe światło, czy twoja służba nie będzie miała mocy? Zanadto się zamartwiacie podczas posługi! Dzieje się tak, ponieważ nie dotknęliście rzeczywistości, nie macie prawdziwego doświadczenia ani zrozumienia. Gdybyś zdobył prawdziwe zrozumienie, czyż nie wiedziałbyś, jak służyć? Kiedy przydarzają ci się pewne rzeczy, musisz przejść je z pełnym zaangażowaniem. Jeśli w łatwym i wygodnym otoczeniu również jesteś w stanie żyć w świetle Bożego oblicza, to będziesz widział Bożą twarz każdego dnia. Gdybyś widział Bożą twarz i porozumiewał się z Bogiem, czyż nie miałbyś światła? Nie wkraczacie do rzeczywistości i ciągle poszukujecie na zewnątrz. W efekcie nie znajdujecie niczego i wasz postęp w życiu jest opóźniony.

Nie skupiaj się na tym, co zewnętrzne, lecz po prostu zbliżaj się do Boga w swym wnętrzu, łącz się z Nim wystarczająco dogłębnie oraz pojmuj Bożą wolę; czy wówczas nie odnajdziesz ścieżki w swojej posłudze? Musicie pilnie skupiać uwagę i okazywać posłuszeństwo. Jeśli robisz wszystko tylko zgodnie z Moimi słowami i podążasz drogami, które Ja wskazuję, to czy nie odnajdziesz ścieżki? Jeśli znajdziesz ścieżkę, którą wkroczysz w rzeczywistość, znajdziesz też drogę do służenia Bogu. To proste! Stawaj częściej przed obliczem Boga i więcej rozmyślaj nad Bożymi słowami, a zdobędziesz to, czego ci brakuje. Zyskasz także nowe zrozumienie, nowe oświecenie i światło.

ROZDZIAŁ 33

Moje królestwo potrzebuje tych, którzy są uczciwi, nie zaś hipokrytów i oszustów. Czyż ludzie szczerzy i uczciwi nie są niepopularni w świecie? Ze Mną jest wręcz przeciwnie. Do Mnie mogą przychodzić ludzie uczciwi; w takich ludziach znajduję upodobanie i takich ludzi potrzebuję. Na tym właśnie polega Moja sprawiedliwość. Niektórzy ludzie są ignorantami; nie są w stanie wyczuć dzieła Ducha Świętego ani nie potrafią pojąć Mojej woli. Nie potrafią wyraźnie ujrzeć środowiska, w którym egzystuje ich rodzina i wasze bezpośrednie otoczenie, robią wszystko na ślepo i tracą wiele sposobności uzyskania łaski. Raz po raz żałują swoich czynów, a kiedy natrafiają na jakąś kwestię, również i jej nie potrafią dojrzeć we właściwym świetle. Czasami są skłonni zdać się na Boga, by odnieść jakieś zwycięstwo, gdy jednak później natrafiają na taką samą sytuację, stara choroba powraca i już nie potrafią pojąć Mojej woli. Jednak nie patrzę na takie sprawy i nie zapamiętuję waszych wykroczeń. Chciałbym raczej wybawić was z owej krainy rozwiąłości i umożliwić wam odnowę własnego życia. Raz po raz wam wybaczałem. Teraz jednak musicie wykonać krok zupełnie kluczowy. Nie możecie dalej być zdeorientowani, nie możecie w ten sposób podążać przed siebie, co chwila to idąc, to przystając. Kiedy zdołacie dotrzeć do miejsca przeznaczenia? Musicie uczynić wszystko, co w waszej mocy, aby dobiec do mety bez zatrzymywania się. Nie ustawajcie w najbardziej krytycznym momencie, odważnie ruszajcie przed siebie, a obfita uczta was nie minie. Czym prędzej przywdziejcie ślubne stroje i szaty sprawiedliwości; udajcie się na weselną wieczerzę Chrystusa i na wieki radujcie się błogością życia rodzinnego! Nie będziesz już dłużej przygnębiony ani smutny, nie będziesz już wzdychał tak jak wcześniej. Wszystko z tamtego czasu zniknie jak dym i tylko zmartwychwstałe życie Chrystusa będzie w tobie pełne mocy. W tobie będzie świątynia oczyszczona i obmyta, zaś zmartwychwstałe życie, jakie osiągnąłeś, będzie w tobie mieszkać po wieki wieków!

ROZDZIAŁ 34

Bóg Wszechmogący jest wszechmocnym, wszystko osiąającym i absolutnym, prawdziwym Bogiem! Nie tylko trzyma on siedem gwiazd, jest obdarzony siedmioma Duchami, posiada siedmioro oczu, zrywa siedem pieczęci i rozwija zwój, ale ponadto rozporządza siedmioma plagami, siedmioma czasami oraz objawia siedem gromów. Dawno temu rozdziwił też siedem tręb! Wszelkie istoty, które stworzył i uczynił pełnymi, powinny Go chwalić, okazywać Mu cześć i wysławiać Jego tron. Boże Wszechmogący! Jesteś wszystkim. Osiągnąłeś wszystko i z Tobą wszystko jest wypełnione, jasne, wyzwolone, wolne, silne i potężne! Absolutnie nic nie jest ukryte lub zatajone; z Tobą wszystkie tajemnice są ujawnione. Co więcej, osądziłeś rzesze Twych wrogów, objawiasz swój majestat, okazujesz swój szalejący ogień, przejawiasz swój gniew, a ponadto ukazujesz swą dotąd niespotykaną, wieczną, absolutnie nieskończoną chwałę! Wszystkie ludy winny się zbudzić, by bez żadnych zastrzeżeń weselić się oraz śpiewać, chwalić wszechmogącego, absolutnie autentycznego, wszechżyjącego, szczodrego, wspaniałego i prawdziwego Boga, który jest od wieków na wieki. Jego tron winien być stale wysławiany, Jego święte imię wychwalane i czczone. Jest to Moja – Boża – wieczna wola i jest to obfite błogosławieństwo, które On objawia i którym nas obdarowuje! Któż pośród nas go nie dziedziczy? By odziedziczyć Boże błogosławieństwo, człowiek musi wychwalać święte imię Boga i stanąć wokół Jego tronu, by Go wielbić. Wszyscy ci, którzy przychodzą przed Jego oblicze z innymi motywami i innymi intencjami, zostaną stopieni przez Jego szalejący ogień. Dziś jest dzień, w którym Jego wrogowie zostaną osądzeni, a jest to także dzień, w którym zginą. Co więcej, jest to także dzień, w którym Ja, Bóg Wszechmogący, zostanę objawiony, i dzień, w którym uzyskam chwałę i cześć. Wszystkie ludy! Powstańcie szybko, by słać i witać Boga Wszechmogącego, który od niepamiętnych czasów po samą wieczność wysyła nam łaskawość, realizuje nasze zbawienie, obdarowuje nas błogosławieństwami, czyni swych synów pełnymi i z powodzeniem osiąga swe królestwo! Jest to cudowny uczynek Boga! To, że sam Bóg przychodzi, aby nas zbawić, uczynić pełnymi i doprowadzić do chwały, jest Jego odwiecznym przeznaczeniem i porządkiem.

Wszyscy ci, którzy nie powstaną i nie złożą świadectwa, są przodkami ślepców i królami ignorancji. Staną się oni wiecznymi ignorantami, wiecznymi głupcami; będą wiecznymi trupami, które są ślepe. Z tego powodu nasz duch powinien się zbudzić! Wszyscy ludzie winni powstać! Weselcie się, chwalcie i wysławiajcie bez końca Króla chwały, Ojca miłosierdzia, Syna odkupienia, szczodre siedem Duchów, Boga Wszechmogącego, który sprowadza majestatyczny, szalejący ogień oraz sprawiedliwy osąd, oraz który jest absolutnie wystarczalny, szczodry, wszechmogący i pełny. Jego tron wysławiany będzie na wieki! Wszyscy ludzie winni dostrzec, iż jest to mądrość Boga, Jego cudowna ścieżka zbawienia i wypełnienie Jego chwalebnej woli. Jeśli nie powstaniamiy i nie złożymy świadectwa, to gdy minie właściwy moment, nie będzie już odwrotu. To, czy otrzymamy błogosławieństwa, czy spotka nas nieszczęście, decyduje się na obecnym etapie naszej podróży na podstawie tego, co czynimy, tego, co myślimy, i tego, co teraz urzeczywistniamy. Jak powinniście postępować? Powinniście zawsze nieść świadectwo o Bogu i wysławiać Go; wysławiać Boga Wszechmogącego, Chrystusa dni ostatecznych – wiecznego, jedynego, prawdziwego Boga!

Od tego momentu winniście widzieć jasno, iż wszyscy ci, którzy nie niosą świadectwa o Bogu – którzy nie niosą świadectwa o tym jedynym prawdziwym Bogu, jak również ci, którzy mają co do Niego wątpliwości – wszyscy oni są chorzy i martwi, a zarazem są tymi, którzy przeciwstawiają się Bogu! Słowa Boże z czasów starożytnych zostały już dowiedzione: wszyscy ci, którzy nie zbierają się ze Mną, rozpraszają się, a wszyscy, którzy nie są ze Mną, są przeciwko Mnie; jest to niezmienna prawda, która jest wryta w kamieniu! Ci, którzy nie niosą świadectwa o Bogu, są pacholkami szatana. Tacy ludzie przybywają, by przeszkadzać Bożym dzieciom i je zwodzić oraz by zakłócać Boże zarządzanie; muszą oni pójść pod miecz! Wszyscy ci, którzy wykazują wobec nich dobre zamiary, szukają własnej zguby. Winniście posłuchać wypowiedzi Ducha Bożego i uwierzyć w nie, kroczyć ścieżką Ducha Bożego i urzeczywistniać Jego słowa. Ponadto powinniście aż do końca czasów wysławiać tron wszechmogącego Boga!

Bóg Wszechmogący jest Bogiem Siedmiu Duchów! Jest też Bogiem siedmiorga oczu i siedmiu gwiazd; zrywa siedem pieczęci i rozwinął cały zwój! Rozdziwił On siedem trąb, a w Jego ręku znajduje się siedem

czas i siedem plag, które może uwolnić według swojej woli. Och, siedem gromów, które zawsze były zapieczętowane! Nadszedł czas, by je ujawnić! Ten, który wywoła siedem gromów, pojawił się już przed naszymi oczyma!

Boże Wszechmogący! Z Tobą wszystko jest wyzwolone i wolne; nie istnieją żadne trudności i wszystko przebiega gładko! Nic nie śmie blokować Cię lub powstrzymywać, a wszystko podporządkowuje się Tobie. Wszyscy, którzy się nie podporządkują, umrą!

Boże Wszechmogący, Boże z siedmiorgiem oczu! Wszystko jest idealnie przejrzyste, wszystko jest jasne i odkryte, i wszystko jest ujawnione i obnażone. Z Nim wszystko jest w pełni jasne, a taki jest nie tylko sam Bóg, lecz tacy są również Jego synowie. Nikt, żadne ciało i żadna materia nie mogą skryć się przed Nim i Jego synami!

Siedem gwiazd Boga Wszechmogącego świeci jasno! Kościół został przez Niego udoskonalony; ustanawia On swych kościelnych posłańców i zaopatruje cały Kościół. Zrywa On siedem pieczęci i sam doprowadza swój plan zarządzania oraz swą wolę do zakończenia. Zwój jest tajemnym, duchowym językiem Jego zarządzania, a On rozwinął go i objawił!

Wszyscy ludzie winni wsłuchać się w Jego siedem rozbrzmiewających trąb. Z Nim wszystko jest poznane, nigdy więcej ukryte, i nie ma już smutku. Wszystko jest objawione i wszystko jest zwycięskie!

Siedem trąb Boga Wszechmogącego to trąby otwarte, wspaniałe i zwycięskie! Są to również trąby, które osądzają Jego wrogów! Pośród Jego tryumfu, Jego róg jest wysławiany! Rządzi On całym wszechświatem!

Namierzył On swoich wrogów, przygotował siedem czas z plagami, i uwalnia je niczym rwącą falę, a owi wrogowie zostaną strawieni przez płomień Jego szalejących ogni. Bóg Wszechmogący pokazuje moc swej władzy, a wszyscy Jego wrogowie giną. Ostatecznych siedem gromów nie ma już być zapieczętowanych przed Bogiem Wszechmogącym; wszystkie one zostały ujawnione! Wszystkie zostały ujawnione! Uśmierca on swych wrogów siedmioma gromami, stabilizując Ziemię i sprawiając, iż pełni ona dla Niego posługę, i nigdy więcej nie będzie leżeć odłogiem!

Sprawiedliwy Boże Wszechmogący! Sławimy Cię na zawsze! Zasługujesz na nieskończoną chwałę, nieskończone poważanie i nieskończony zachwyt! Twych siedem gromów nie służy wyłącznie Twemu sądowi, lecz raczej Twej chwale i władzy, by uczynić pełnym wszelkie stworzenie!

Wszystkie ludy świętują przed tronem, wychwalając i wysławiając Boga Wszechmogącego, Chrystusa dni ostatecznych! Ich głosy wstrząsają wszechświatem niczym gromy! Absolutnie wszystkie rzeczy istnieją za Jego przyczyną i powstają dzięki Niemu. Któż śmie nie przypisywać całej chwały, czci, władzy, mądrości, świętości, zwycięstwa i objawień wyłącznie Jemu? Jest to spełnieniem Jego woli i ostatecznym ukończeniem budowy Jego zarządzania!

ROZDZIAŁ 35

Z tronu wydobywa się siedem grzmotów, które wstrząsają wszechświatem, obalają niebo i ziemię i rozbrzmiewają w niebiosach! Przed ich przeszywającym dźwiękiem ludzie nie mogą uciec ani się ukryć. Rozlegają się grzmoty, niebo rozświetlają błyskawice, niebo i ziemia przemieniają się w jednej chwili, a ludzie są na krawędzi śmierci. Następnie gwałtowna nawałnica spada z nieba z prędkością błyskawicy i przetacza się przez cały kosmos! W najodleglejszych zakątkach ziemi, niczym ulewa, wpada do każdego zakamarka i każdej szczeliny, nie pozostawiając ani jednej plamy, obmywa wszystko od stóp do głów, nic i nikt się przed nią nie ukryje. Odgłosy grzmotów, podobnie jak chłodne rozbłyski błyskawic, sprawiają, że ludzie drżą ze strachu! Ostry obosieczny miecz powala synów buntu, a wróg stoi w obliczu katastrofy, nie mając gdzie się schronić. Oszołomieni gwałtownością burzy, zataczając się od uderzenia, natychmiast wpadają martwi do płynących wód, które unoszą ich w dal. Jest tylko śmierć i nie nie może ocalić im życia. Tych siedem grzmotów wychodzi ode Mnie i przekazuje Mój zamiar, którym jest powalenie najstarszych synów Egiptu, aby ukarać niegodziwych i obmyć Moje kościoły, tak aby wszystkie były blisko ze sobą związane, były w zgodzie ze sobą i były ze Mną jednym sercem, tak aby wszystkie kościoły we wszechświecie mogły stać się jednym. To jest Mój cel.

Rozlega się grzmot, który przechodzi w ciche łkanie. Niektórzy budzą się z drzemki i bardzo zaniepokojeni spoglądają wгłęb swojej duszy i pędzą z powrotem przed tron. Zaprzestają niepohamowanych podstępów i oburzających czynów; dla takich ludzi nie jest za późno, aby się przebudzić. Obserwuję z tronu. Spoglądam głęboko w serca ludzi. Zbawiam tych, którzy szczerze i żarliwie Mnie pragną, i lituję się nad nimi. Ocalę na wieki tych, którzy Mnie kochają swoim sercem ponad wszystko inne, którzy rozumieją Moją wolę i idą za Mną aż do końca drogi. Moja ręka będzie bezpiecznie ich trzymać, aby nie stawili czoła tej scenie i nie doznali żadnej krzywdy. Niektórzy, widząc ten rozbłysk błyskawicy, mają w sercu niewysłowioną rozpacz i czują przeogromny żal. Jeśli nadal będą się w ten sposób zachowywać, to jest dla nich za późno. Och, wszystko bez wyjątku! Wszystko to się dokona. Jest to jeden z Moich sposobów

zbawienia. Zbawiam tych, którzy Mnie kochają, i powalam niegodziwych. Czynię Moje Królestwo na ziemi stabilnym i niewzruszonym, a wszystkie narody i ludy oraz wszystko w całym wszechświecie i na samych krańcach ziemi dowie się, że jestem majestatem, jestem szalejącym ogniem, jestem Bogiem, który przeszukuje głębię serca każdego człowieka. Odtąd sąd wielkiego, białego tronu zostaje publicznie ujawniony rzeszom ludzi i jest to ogłoszone wszystkim ludom, że sąd się rozpoczął! Nie ulega wątpliwości, że wszyscy, którzy nie mówią szczerze, którzy wątpią i wąż się nie mieć pewności, którzy tracą czas, rozumiejąc Moje pragnienia, ale nie chcąc ich realizować, muszą być osądzeni. Musicie uważnie zbadać własne intencje oraz motywacje i zająć właściwe dla was miejsce. Gorliwie wprowadzajcie w życie Moje słowa, przykładajcie wagę do waszych życiowych doświadczeń, nie działajcie entuzjastycznie na pokaz, ale uczynicie wasze życie dorosłym, dojrzałym, stabilnym i doświadczonym – tylko wtedy będziecie ludźmi według Mojego serca.

Nie dajcie sługom szatana i złym duchom, które przeszkadzają i niszczą to, co buduję, jakichkolwiek możliwości do wykorzystania rzeczy na ich pożytek. Należy je mocno poskromić i powstrzymać, a rozprawić się z nimi można jedynie za pomocą ostrego miecza. Najgorsze z nich muszą być natychmiast wyrwane z korzeniami, aby nie stanowiły zagrożenia w przyszłości. A kościół zostanie udoskoniony, będzie wolny od ułomności i zdrowy, pełen witalności i energii. Po błyskawicy rozbrzmiewają grzmoty. Nie wolno wam tego lekceważyć i nie możecie się poddać, ale czynicie wszystko, co możecie, aby nadrobić zaległości, a na pewno będziecie mogli zobaczyć, co czyni Moja ręka, co zamierzam pozyskać, co odrzucić, co udoskonalić, co wyrwać z korzeniami i co powalić. Wszystko to ukaże się przed waszymi oczyma, abyście mogli wyraźnie zobaczyć Moją wszechmoc.

Siedem grzmotów rozbrzmiewa od tronu aż po krańce całego wszechświata. Duża grupa ludzi zostanie zbawiona i stawia się przed Moim tronem. Podążając za tym światłem życia, ludzie szukają ratunku i nie są w stanie powstrzymać się od tego, żeby przyjść do Mnie i uklęknąć w uwielbieniu – ich usta wzywają imienia wszechmogącego, prawdziwego Boga i wyrażają ich błagania. Jednak tym, którzy się Mi przeciwstawiają, ludziom, którzy stają się nieczuli, grzmoty rozbrzmiewają w uszach i bez wątpienia muszą oni zginąć. Taki wynik po prostu ich czeka. Moi umiłowani

synowie, którzy triumfują, pozostaną na Syjonie, a wszyscy ludzie zobaczą, co oni otrzymają, i pojawi się przed wami niezmierzona chwała. Jest to naprawdę wielkie błogosławieństwo i niewysłowna słodycz.

Kiedy nadchodzi tumult siedmiu grzmotów, oto nastaje zbawienie tych, którzy Mnie kochają, którzy pragną Mnie szczerym sercem. Ci, którzy należą do Mnie i których przeznaczyłem i wybrałem, wszyscy mogą przyjść pod Moim imieniem. Mogą usłyszeć Mój głos, który jest wezwaniem Boga skierowanym do nich. Niech ci na krańcach ziemi widzą, że jestem sprawiedliwy, jestem wierny, jestem miłością, jestem współczuciem, jestem majestatem, jestem szalejącym ogniem i w końcu jestem bezlitosnym sądem.

Niech wszyscy na świecie widzą, że jestem prawdziwym i absolutnym, samym Bogiem. Wszyscy ludzie są szczerze przekonani i nikt się nie odważy znowu Mi się opierać, osądzać Mnie albo ponownie Mnie szkalować. W przeciwnym razie natychmiast zostaną przekłęci i spadnie na nich nieszczyćcie. Będą mogli tylko płakać i zgrzytać zębami, gdyż sami sprowadzili na siebie zniszczenie.

Niech wiedzą wszystkie ludy, niech znane to będzie we wszechświecie i na krańcach ziemi, w każdym domostwie i każdemu człowiekowi: Bóg Wszechmogący jest jedynym prawdziwym Bogiem. Wszyscy po kolei padną na kolana i będą Mnie wielbić, i nawet dzieci, które dopiero co nauczyły się mówić, będą wołały „Bóg Wszechmogący!”. Ci, którzy sprawują władzę, zobaczą na własne oczy prawdziwego Boga, który im się ukaże, i także będą padać na twarz w uwielbieniu, modląc się o miłosierdzie i przebaczenie, ale jest już za późno, ponieważ nadszedł czas ich upadku. Musi nadejść ich koniec i muszą zostać skazani na niezmierzoną otchłań. Doprowadzę cały wiek do jego kresu i jeszcze bardziej wzmocnię Moje królestwo. Wszystkie narody i ludy poddadzą Mi się na całą wieczność!

ROZDZIAŁ 36

Wszechmogący Bóg prawdziwy, Król zasiadający na tronie, włada całym wszechświatem, stojąc w obliczu wszystkich ludów i narodów, a wszystko pod niebiosami jaśniej od Jego chwały. Wszystkie żywe stworzenia we wszechświecie i aż po krańce ziemi przejrzą na oczy. Góry, rzeki, jeziora, łądy i oceany oraz wszelkie żyjące istoty rozwarły swoje zasłony w blasku oblicza Boga prawdziwego i wracają do życia, jakby budziły się ze snu, niczym młode kielki wyrastające z ziemi!

Ach! Oto ukazuje się światu jedyny prawdziwy Bóg! Któż ośmieli się Doń zbliżyć, aby stawić Mu opór? Wszyscy drżą ze strachu. Wszyscy są całkowicie przekonani i raz za razem błagają o przebaczenie. Wszyscy ludzie padają przed Nim na kolana i wszystkie usta oddają Mu cześć! Kontynenty i oceany, góry i rzeki, całe stworzenie wychwala Go nieustannie! Oto nadchodzi wiosna z ciepłymi podmuchami wiatru, przynosząc drobny, wiosenny deszcz. Tak jak wszyscy ludzie, strumienie niosą z sobą radość i smutek, roniąc łzy wdzięczności i pocucia winy. Zarówno rzeki i jeziora, jak i morskie odmęty oraz wzburzone fale oceanów śpiewają, wychwalając święte imię Boga prawdziwego! Jakże klarownym echem rozbrzmiewa dźwięk ich pochwał! Oto każda z dawnych rzeczy, skażonych niegdyś przez szatana, zostanie teraz odnowiona oraz odmieniona i wejdzie do zupełnie nowego królestwa...

Oto dźwięk świętej trąby, który zaczął już rozbrzmiewać. Posłuchajcie go! Dźwięk ten, tak słodki, jest deklaracją Bożego tronu, obwieszczającą wszystkim ludom i narodom, że oto nastał już czas i że nadszedł ostateczny kres wszechrzeczy. Mój plan zarządzania dobiegł końca. Królestwo Moje otwarcie objawiło się na ziemi. Królestwa tego świata stały się Mym królestwem, a Ja jestem Bogiem. Moich siedem trąb rozbrzmiewa spod tronu i niebawem wydarzą się rzeczy wielce zdumiewające! Ludzie z najdalszych krańców ziemi pospieszą wspólnie ze wszystkich stron z siłą lawiny i z szybkością błyskawicy. Niektórzy płynąć będą przez morza, inni lecieć samolotami, jeszcze inni przybędą pojazdami najrozmaitszych kształtów i rozmiarów, a kolejni przyjadą na końskim grzbiecie. Patrzcie i słuchajcie uważnie. Tym jeźdźcom dosiadającym koni wszelakiej maści, ożywionym w duchu, potężnym i wspaniałym, jakby stawali właśnie

do bitwy, śmierć jest obojętna. Pośród rżenia koni i krzyku ludzi głośno domagających się prawdziwego Boga, bardzo wielu mężczyzn, kobiet i dzieci zostanie w okamgnieniu stratowanych kopytami rumaków. Część z nich zginie na miejscu, część wydawać będzie swe ostatnie tchnienie, a część zostanie straszliwie pokaleczona – ponieważ nie będzie miał ich kto pielęgnować, będą histerycznie krzyczeć i wyc z bólu. Synowie buntu! Czyż nie taki rezultat ostatecznie was czeka?

Spoglądam z radością na Mój lud, który słucha Mego głosu i gromadzi się ze wszystkich krain i narodów. Wszyscy ludzie, mając wciąż imię prawdziwego Boga na ustach, wychwalają Mnie i nie przestają skakać z radości! Niosą światu świadectwo, a dźwięk ich świadectwa o Bogu prawdziwym jest niczym ogłuszający łoskot nieprzeliczonych wód. Wszyscy ludzie tłumnie zgromadzą się w granicach Mojego królestwa.

Oto rozbrzmiewa siedem Moich trąb, budząc drzemiących! Wstańcie co prędzej, jeszcze nie jest za późno. Zajmijcie się swoim życiem! Otwórzcie oczy i zobaczcie, która jest już godzina. Czego należy poszukiwać? O czym należy myśleć? I czego należy się trzymać? Czy nigdy nie zastanawiałeś się nad tym, jaka jest różnica między zyskaniem Mojego życia, a pozyskaniem tego wszystkiego, co kochasz i czego tak kurczowo się trzymasz? Nie bądź już uparty ani swawolny. Nie zmarnuj tej szansy. Czas taki bowiem już więcej nie nastanie! Natychmiast powstań, ćwicz swego ducha, posłusz się rozmaitymi narzędziami, aby przejrzeć i udaremnić każdą intrygę czy sztuczkę szatana i zatryumfuj nad nim, tak aby twoje życiowe doświadczenie mogło się pogłębić i abyś mógł urzeczywistniać Moje usposobienie, by twoje życie mogło stać się dojrzałe i zahartowane i byś potrafił zawsze iść w Moje ślady. Nieustraszony, wolny od słabości, podążając ciągle naprzód, krok po kroku, prosto aż do samego końca drogi!

Kiedy ponownie zabrzmie siedem trąb, będzie to wezwanie na sąd, sąd nad synami buntu, sąd nad wszystkimi ludami i narodami, i każdy naród podda się Bogu. Chwalebne oblicze Boga niechybnie ukaże się wszystkim ludom i narodom. Każdy zostanie w pełni przekonany i wszyscy będą bez końca wznosić okrzyki na cześć Boga prawdziwego. Wszechmogący Bóg zyska więcej chwały, a Moi synowie i Ja będziemy mieć wspólny udział chwale i w królowaniu, sądząc wszystkie ludy i narody, karząc złych, zbawiając i okazując miłosierdzie tym, którzy należą do Mnie, oraz

umacniając i utrwalając królestwo. Dzięki dźwiękowi siedmiu trąb, wielka rzesza ludzi zostanie ocalona, powracając przed Mój tron, aby upaść na kolana i oddawać Mi cześć, nieustannie Mnie wychwalając!

Kiedy siedem trąb zabrzmie raz jeszcze, będzie to ostatni akord obecnego wieku, dźwięk oznaczający zwycięstwo nad diabłem szatanem, salut obwieszczający początek jawnego życia w królestwie na ziemi! Jakże wzniosły to dźwięk, ten głos rozbrzmiewający echem wokół tronu, to dęcie w trąby wprowadzające w drżenie ziemię i niebiosy, będące znakiem tryumfu Mojego planu zarządzania, który to tryumf jest sądem nad szatanem. Osąd ten skaże cały dawny świat na śmierć, na powrót do otchłani bez dna! Ten dźwięk trąb oznacza, że brama łaski ma się niebawem zamknąć i że rozpocznie się życie królestwa na ziemi, co jest jedynie słuszne i właściwe. Bóg zbawi tych, którzy Go miłują. Kiedy zaś oni powrócą do Jego królestwa, ludzie na ziemi będą musieli stawić czoła głodowi i zarazie, a siedem czasów gniewu Boga i siedem plag ostatecznych zaczną kolejno obowiązywać. Niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa nie przeminą!

ROZDZIAŁ 37

Prawdziwie brakuje wam wiary w Mojej obecności i często w działaniu polegacie na sobie. „Nie możecie nic beze Mnie zrobić!”. Jednak wy, zepsuci ludzie, zawsze wpuszczacie Moje słowa jednym uchem, a wypuszczacie drugim. Dzisiejsze życie to życie słów; bez słów nie ma życia, nie ma doświadczania, a także – o czym nie trzeba nawet wspominać – nie ma wiary. Wiara tkwi w słowach; jedynie angażując się bardziej w słowa Boga możecie posiąść wszystko. Nie martwcie się, że nie będziecie wzrastać; wzrost wynika z życia, a nie z ludzkich zmartwień.

Przez cały czas jesteście skłonni do niepokoju i nie słuchacie Moich instrukcji. Zawsze chcecie przegonić Moje tempo. Cóż to takiego? To ludzkie ambicje. Powinniście jasno rozróżnić, co pochodzi od Boga, a co od was samych. Entuzjizm nigdy nie będzie chwalony w Mojej obecności. Chcę, żebyście z niewzruszoną wiernością podążali za Mną do samego końca. Wierzycie, że takie wasze działanie jest oddaniem Bogu. Jesteście ślepcami! Dlaczego częściej nie stajecie przed Moim obliczem, by poszukiwać, lecz sami mieszacie sobie w głowach? Musicie przejrzeć na oczy! Ten, który dokonuje teraz dzieła, z pewnością nie jest człowiekiem, lecz Panem wszystkiego, jedynym prawdziwym Bogiem – Bogiem Wszchemogącym! Nie możecie pozwalać sobie na zaniedbania, lecz powinniście nieustannie trzymać się wszystkiego, co macie, bo Mój dzień jest blisko. Czy naprawdę w takim czasie jeszcze się nie przebudziliście? Wciąż jeszcze nie widzicie jasno? Nadal zadajecie się ze światem i nie potraficie się od niego oderwać. Dlaczego? Czy prawdziwie Mnie kochacie? Czy jesteście w stanie obnażyć swe serca, bym je zobaczył? Czy jesteście w stanie ofiarować Mi całe swoje istnienie?

Myślcie więcej o Moich słowach i zawsze miejcie ich jasne zrozumienie. Nie bądźcie zdeorientowani ani nieprzekonani. Spędzajcie w Mojej obecności więcej czasu, otrzymujcie więcej Moich czystych słów i nie interpretujcie błędnie Moich intencji. Co jeszcze chcielibyście, żebym wam powiedział? Ludzie mają twarde serca i są zanadto obciążeni pojęciami. Zawsze myślą, że wystarczy jakkolwiek przetrwać i wciąż traktują własne życie jak żart. Niemądre dzieci! Jest już późno; to nie jest pora na szukanie rozrywek. Powinniście otworzyć oczy i dostrzec, jak jest późno. Słońce lada

chwila przekroczy horyzont i iluminuje ziemię. Otwórzcie szeroko oczy i patrzcie; nie popadajcie w niedbalstwo.

To jest wielka sprawa, wy jednak tak ją lekceważycie i traktujecie ją w ten sposób! Jestem niespokojny, ale istnieją nieliczni, którzy zważają na Moje serce, potrafią usłyszeć Moje dobrotliwe napomnienia i wysłuchać Moich rad! Misja jest żmudna, ale pośród was niewielu jest takich, którzy mogą podzielić ze Mną to brzemie. Wciąż zachowujecie taką postawę. Choć w porównaniu z przeszłością poczyniliście pewne postępy, nie możecie wciąż pozostawać na tym etapie! Moje kroki szybko zmierzają naprzód, ale wasze tempo wciąż jest takie samo. Jak możecie dotrzymać tempa dzisiejszej światłości i Moim krokom? Nie wahajcie się już. Podkreślałem już wiele razy, że Mojego dnia nie można dłużej wstrzymywać!

Dzisiejsze światło należy do dnia dzisiejszego, a zatem nie można go porównać ze światłem wczorajszym ani jutrzejszym. Z każdym mijającym dniem nowe objawienia i nowe światło stają się coraz mocniejsze i jaśniejsze. Wyrwicie się z letargu; porzućcie głupotę; nie trzymajcie się już starych sposobów; nie wstrzymujcie już ani nie marnujcie Mojego czasu.

Bądźcie uważni! Bądźcie uważni! Módlcie się do Mnie więcej, więcej czasu spędzajcie w Mojej obecności, a z pewnością otrzymacie wszystko! Uwierzcie, że postępując w ten sposób, na pewno otrzymacie wszystko!

ROZDZIAŁ 38

To nie twoja wiara jest dobra lub czysta, lecz raczej Moje dzieło wspaniałe! Moje miłosierdzie jest przyczyną wszystkiego! Nie możecie przejawiać nawet cienia skażonych skłonności takich jak egoizm czy arogancja, gdyż w przeciwnym razie nie będę nad wami pracował. Musicie jasno zrozumieć, że to, czy człowiek upada, czy stoi mocno na nogach, nie zależy od niego, ale ode Mnie. Jeśli dziś nie rozumiecie tego wyraźnie, to z pewnością nie wejdziecie do królestwa! Musicie zrozumieć, że to, co dzisiaj się dokonuje, jest wspaniałym dziełem Boga; z człowiekiem nie ma to nic wspólnego. Na co zdają się ludzkie czyny? Albo są egoistyczne, aroganckie i pełne pychy, albo przeszkadzają w Bożym zarządzaniu i niweczą Boże plany. Och, zdeprawowani! Dzisiaj musicie zacząć polegać na Mnie; powiadam ci dziś, że jeśli tego nie zrobisz, to nigdy niczego nie osiągniesz! Wszystko będzie na próżno, a wasze przedsięwzięcia okażą się bezużyteczne.

Nie ociągajcie się i nie wahajcie; dziś wszyscy, którzy Mnie kochają, uzyskają Moje wspaniałe dzieło. Nie mam pożytku z tych, którzy się nie korzą, i dziś posługuję się tylko tymi, którzy są w pełni pokorni. Otworzę się całkowicie jedynie przed tymi z was, którzy naprawdę Mnie kochają szczerym sercem, którzy są pogardzani przez innych i którzy sami potrafią całkowicie się na Mnie otworzyć. Pozwolę ci zrozumieć Moje zamiary i zawsze będziesz przed Moim obliczem, otrzymując Moje błogosławieństwa. Przenigdy nie potraktuję niesprawiedliwie tych, którzy ponoszą dziś dla Mnie koszty, ofiarowują Mi siebie oraz niosą dla Mnie brzemień – w ten sposób objawi się Moja sprawiedliwość. Nie uskarżajcie się na Mnie; Moja łaska wam wystarczy. Równie dobrze możesz przyjść i ją przyjąć, aby posmakować niezrównanej słodyczy. To nie tylko wzbudzi w tobie miłość do Mnie, ale także tę miłość pogłębi.

Moje dzieło wypełnia się krok po kroku i zdecydowanie nie jest niedbałe czy niejasne. Aby za Mną podążać, również musicie postępować w ten sposób. Przyglądajcie się Mojemu sposobowi bycia i uczcie się ode Mnie. W ten sposób, jeśli będziecie podążać Moimi krokami, zostaniecie wprowadzeni w manifestację królestwa. Radujcie się jednym głosem! Synowie Moi! Dzieło Boże dokona się w was, w tej grupie ludzi. Czyż nie czujecie się pobłogosławieni?

Doprawdy trudno to pojąć! Przywiodłem was dziś tutaj, abyście mogli zobaczyć Moje wspaniałe dzieło!

ROZDZIAŁ 39

Otwórzcie oczy i patrzcie, a wszędzie ujrzycie Moją wielką moc! Możecie być pewni, że Ja jestem wszędzie. Kosmos i sklepienie niebieskie szerzą Moją wielką moc. Słowa, które wypowiedziałem, spełniły się w postaci ocieplenia pogody, zmian klimatycznych, anomalii wśród ludzi, zaburzeń dynamiki społecznej i fałszu w ludzkich sercach. Słońce staje się bielsze, a księżyc czerwienieje; równowaga wszystkich rzeczy jest zaburzona. Czy naprawdę wciąż nie widzicie tych rzeczy?

W tym objawia się wielka moc Boga. Bez wątpienia jest On jedynym, prawdziwym Bogiem – Wszechmogącym – którego ludzie poszukiwali przez wiele lat! Kto może tworzyć rzeczy przez samo wypowiadanie słów? Tylko nasz Bóg Wszechmogący. Gdy tylko On przemówi, natychmiast pojawia się prawda. Jak można nie powiedzieć, że On jest prawdziwym Bogiem?

W głębi duszy wiem, że wszyscy jesteście skłonni współpracować ze Mną i wierzę, że Moi wybrani, Moi umiłowani bracia i siostry, wszyscy mają takie aspiracje, ale po prostu nie umiecie wkroczyć ani naprawdę praktykować, nie potraficie zachować spokoju i zimnej krwi w zetknięciu z rzeczywistością. Nie przywiązujecie żadnej wagi do intencji Boga, lecz stawiacie na pierwszym miejscu własne interesy i, nie czekając, działacie na własną rękę. Pozwólcie sobie powiedzieć, że w ten sposób nigdy nie zaspokoicie Moich intencji! Dziecko! Po prostu oddaj Mi bez reszty swoje serce. Zrozum to! Nie chcę ani twoich pieniędzy, ani dobytku, nie chcę też, abyś przychodził przed Moje oblicze, by Mi służyć nadgorliwie, w zakłamaniu lub bez zrozumienia. Bądź cichy i czystego serca, kiedy pojawią się problemy, czekaj i poszukuj, a dam ci odpowiedź. Nie miej wątpliwości! Dlaczego nigdy nie wierzysz w prawdziwość Moich słów? Dlaczego nie możesz uwierzyć w Moje słowa? Jesteś tak niesłuchanie uparty, nawet w takiej chwili jak teraz, pozostajesz taki sam; jesteś zbyt nieświadomy i po prostu zupełnie nieoświecony! Jak wiele pamiętacie z najistotniejszej prawdy? Czy naprawdę jej doświadczyliście? Kiedy napotykalie problemy, popadacie w zamęt, działacie lekkomyślnie i pospiesznie! Dzisiaj najważniejszą rzeczą jest, abyście wkroczyli w ducha i częściej omawiali wszystko ze Mną, tak jak wtedy, gdy wasze serca często

z głębią jakieś pytanie. Czy rozumiecie? To jest kluczowe! Zwleknięcie z praktyką naprawdę jest problemem. Pospiesz się i nie zwlekaj! Ludzie, którzy słyszą Moje słowa i niezwłocznie je praktykują, zostaną wielce pobłogosławieni! Obdarzę was podwójnie! Nie martwcie się! Postępujcie tak, jak mówię, bez chwili zwłoki! Wasze ludzkie pojęcia często są takie i macie skłonność do odwlekania wszystkiego, wiecznie odkładacie na jutro to, co powinno być zrobione dzisiaj. Tak leniwi i tacy niezdarni. Słowa nie potrafią tego opisać! Wcale nie przesadzam, to jest fakt. Jeśli nie wierzysz, dokładnie przyjrzyj się sobie i zbadaj swoją sytuację, a odkryjesz, że tak naprawdę jest!

ROZDZIAŁ 40

Dlaczego jesteście tak nierozgarnięci? Dlaczego jesteście tak tępi? Kilka napomnień was nie wybudziło i jest to dla Mnie przygnębiające. Naprawdę nie mam serca oglądać swoich synów w takim stanie. Jakże Moje serce może coś takiego znosić? Och! Muszę was nauczyć własną ręką. Nadal przyspieszam kroku. Moi synowie! Prędko powstańcie i współpracujcie ze Mną. Któż teraz szczerze się dla Mnie wysila? Kto jest gotów bez słowa skargi w pełni się dla Mnie poświęcić? Zawsze jesteście tak tępi i ogłupiali! Ilu z was byłoby zdolnych mieć wzgląd na Moje uczucia, któż potrafi naprawdę uchwycić Ducha Moich słów? Mogę jedynie czekać z niepokojem i żywić nadzieję; widząc, że żaden z waszych postępów nie jest w stanie ucieszyć Mojego serca – cóż mogę powiedzieć? Moi synowie! Wszystko, co czyni dzisiaj wasz Ojciec, robi On z myślą o swoich synach. Dlaczego Moi synowie nigdy nie mogą zrozumieć Mojego serca, dlaczego Moi synowie zawsze przysparzają Mi – waszemu Ojcu – zmartwień? Kiedy Moi synowie dorosną, kiedy przestaną przysparzać Mi zmartwień i sprawią, że będę o nich spokojny? Kiedyż Moi synowie staną się zdolni do niezależnego życia, do powstania i zdjęcia ciężaru z ramion swojego Ojca? Ja tylko w milczeniu ronię łzy z powodu Moich synów i wkładam wszystko w realizację Bożego planu zarządzania i zbawienie Moich ukochanych synów. Nie mam innego wyjścia.

Moje obietnice spełniły się w sposób widomy – na waszych oczach. Dlaczego nie możecie mieć na względzie Mojego serca? Dlaczego? Dlaczego? Czy kiedykolwiek wcześniej liczyłeś, ile zrobiłeś rzeczy, które zadowoliły Moje serce, albo takich, które nakarmiły i odżywiły kościół? Głęboko się nad tym zastanów; nie bądź niedbały. Nie przepuść ani jednego ziarna prawdy. Nie możesz po prostu skupiać się na pozorach, przeoczać istotę. Zawsze musisz rozważać, czy każde twoje słowo i działanie oraz wszystkie twoje czyny i ruchy zostały osądzone przed tronem Chrystusa oraz czy sam przemieniłeś się w obraz jakiejś nowej osoby – nie tyle poprzez imitację, co raczej poprzez emanującą z głębi ekspresję życia. Nie opóźniaj biegu swojego życia, abyś mógł uniknąć strat. Spiesz się i znajdź remedium na tę sytuację, nasyc Moje serce i miej w pamięci zasady postępowania: wszystko czyn w duchu sprawiedliwości i prawości i przynos radość Mojemu sercu. Nie bądź nierozważny. Czy będziesz o tym pamiętał?

ROZDZIAŁ 41

Jeśli chodzi o problemy, które pojawiają się w kościele, niech nie ogarnia cię tyle obaw. Gdy kościół jest budowany, trudno uniknąć błędów. Nie trać jednak głowy, gdy napotkasz problemy; bądź spokojny i opanowany. Czyż nie mówiłem wam już o tym? Często przychodź przed Moje oblicze i módl się, a Ja wyraźnie pokażę ci swoje zamiary. Kościół jest Moim sercem i Moim ostatecznym celem – jakże mógłbym go nie kochać? Nie lękaj się – gdy w kościele dzieją się takie rzeczy, wszystko to odbywa się za Moim przyzwoleniem. Stań i mów w Moim imieniu. Miej wiarę, że wszystkie rzeczy i sprawy dzieją się za przyzwoleniem Mojego tronu i we wszystkich nich tkwią Moje zamiary. Jeśli będziesz dalej prowadził omówienia w bezmyślny sposób, wówczas pojawią się problemy. Czy pomyślałeś o konsekwencjach? To właśnie taki rodzaj sytuacji, który szatan wykorzysta. Przychodź do Mnie często. Wypowiem się otwarcie: jeśli będziesz zamierzał coś zrobić bez przyjscia do Mnie, nie myśl wówczas, że będziesz w stanie to zrealizować. To wy sami postawiliście Mnie w tym położeniu.

Nie zniechęcaj się i nie bądź słaby, a Ja wszystko ci wyjaśnię. Droga do królestwa nie jest tak gładka, nic nie jest takie proste! Chcesz, żeby błogosławieństwa przychodziły łatwo, prawda? Dzisiaj każdy będzie musiał stawić czoła uciążliwym próbom. Bez takich prób kochające serce, które macie dla Mnie, nie urośnie w siłę i nie będziecie mieć dla Mnie prawdziwej miłości. Nawet jeśli na owe próby składają się tylko drobne okoliczności, każdy musi przez nie przejść. Po prostu trudność tych prób będzie się różnić w zależności od konkretnej osoby. Próby są Moim błogosławieństwem, a ilu z was często przychodzi do Mnie i na kolanach błaga o Moje błogosławieństwa? Niemądre dzieci! Zawsze sądzicie, że kilka pomyślnych słów liczy się jako Moje błogosławieństwo, jednak nie wyczuwacie, że jednym z Moich błogosławieństw jest gorycz. Ci, którzy dzielą Moją gorycz, z pewnością dostąpią również udziału w Mojej słodocy. To Moja obietnica i Moje błogosławieństwo dla was. Możecie bez wahania jeść i pić Moje słowa oraz cieszyć się nimi. Gdy przeminie ciemność, nastanie światło. Najciemniej jest przed świtem; potem niebo stopniowo się rozjaśnia, a następnie wschodzi słońce. Nie bądźcie lękliwi ani bojaźliwi. Dziś wspieram Moich synów i dla nich sprawuję Moją władzę.

Jeśli chodzi o sprawy kościelne, nie uchylajcie się zawsze od odpowiedzialności. Jeśli sumiennie przyjdziecie do Mnie z daną sprawą, odnajdziecie drogę. Gdy zdarza się taki drobny problem jak ten, czy wpadacie w lęk i panikę i nie wiecie, co robić? Mówiłem wiele razy: „Przychodźcie do Mnie często!”. Czy sumiennie wcielaliście w życie to, o co was prosiłem? Ile razy rozważaliście Moje słowa? Jeśli tego nie robiliście, wówczas nie macie żadnego jasnego wglądu. Czyż nie spowodowaliście tego sami? Obwiniacie innych, ale dlaczego nie jesteście źli na samych sobie? Robicie bałagan, a potem wciąż jesteście nierozważni i zachowujecie się niedbale. Musicie mieć wzgląd na Moje słowa.

Posłuszni i ulegli otrzymają wielkie błogosławieństwa. W kościele trwajcie przy swoim świadectwie o Mnie, stójcie na straży prawdy. Dobro jest dobrem, a zło jest złem. Nie mylcie czarnego z białym. Powinniście walczyć z szatanem i musicie go całkowicie pokonać, aby już nigdy nie powstał. Musicie poświęcić wszystko, co macie, by chronić Moje świadectwo. Taki powinien być cel waszych działań – nie zapominajcie o tym. Teraz jednak brakuje wam wiary i zdolności do rozróżniania rzeczy i w ogóle nie potraficie zrozumieć Moich słów i zamiarów. Niemniej jednak nie obawiajcie się – wszystko przebiega według zamierzonych przeze Mnie etapów, a lęk jedynie stwarza problemy. Spędzajcie ze Mną więcej czasu i nie zwracajcie uwagi na pokarm i odzienie dla ciała fizycznego. Często poszukujcie Moich zamiarów, a Ja wyraźnie wam pokażę, na czym one polegają. Stopniowo będziecie odnajdywać Moje zamiary we wszystkim, dzięki czemu będę działać w każdym bez żadnych przeszkód. Zadowolili to Moje serce i otrzymacie ode Mnie błogosławieństwa na wieki wieków!

ROZDZIAŁ 42

Jak wielkie są czyny Boga Wszechmogącego! Jak wspaniałe! Jak cudowne! Siedem trąb rozbrzmiewających, siedem gromów zesłanych i siedem czasz wylanych – zostanie to natychmiast otwarcie objawione i nie ma co do tego wątpliwości. Miłość Boża otula nas codziennie i tylko Bóg Wszechmogący może nas zbawić. To, czy spotka nas nieszczęście, czy też otrzymamy błogosławieństwo, zależy wyłącznie od Niego i jako ludzie nie możemy o tym w żaden sposób decydować. Ci, którzy całym sercem poświęcą się Bogu, z pewnością zostaną obdarzeni wielkimi błogosławieństwami, zaś ci, którzy będą starali się zachować swoje życie, jedynie je utracą; wszystkie rzeczy i wszystkie sprawy są w rękach Boga Wszechmogącego. Nie powstrzymuj już swoich kroków. Ku niebu i ziemi zbliża się ogromna zmiana, przed którą człowiek nie ma gdzie się ukryć. Nie pozostanie mu nic innego, jak tylko gorzko lamentować. Podążaj za obecnym dziełem Ducha Świętego. Powinieneś jasno dostrzegać w swoim wnętrzu etap, który osiągnęło Jego dzieło, tak aby inni nie musieli ci o tym przypominać. Przychodź teraz przed oblicze Boga Wszechmogącego tak często, jak to tylko możliwe, i proś Go o wszystko. On z pewnością ześle na Ciebie wewnętrzne oświecenie i w decydujących chwilach ochroni cię. Nie lękaj się! On już posiada całą twoją istotę, a z Jego ochroną i Jego troską czegoś miałbyś się bać? Dziś wypełnienie woli Bożej jest na wyciągnięcie ręki. Każdego, kto się lęka, czeka jedynie porażka. To, o czym ci mówię, jest prawdą. Otwórz swoje duchowe oczy: niebo może się zmienić w jednej chwili, ale ty nie masz się czego obawiać. Wystarczy delikatny ruch Jego ręki, aby niebo i ziemia natychmiast zostały unicestwione. Na cóż zda się ludzkie zamartwianie? Czyż wszystkie rzeczy nie są w rękach Boga? Jeśli nakaze, by niebo i ziemia się zmieniły, wówczas ulegną one zmianie. Jeśli powie, że mamy zostać uczynieni pełnymi, wówczas zostaniemy uczynieni pełnymi. Nie ma potrzeby, aby człowiek się niepokoił, powinien spokojnie podążać do przodu. Musisz jednak być przy tym bardzo uważny i bardzo czujny. Niebo może zmienić się w ułamku sekundy! Ludzie mogą mieć oczy szeroko otwarte, a jednak gołym okiem nie są w stanie dostrzec czegokolwiek. Zachowaj czujność. Wola Boga została wypełniona, Jego projekt został zrealizowany, Jego plan się powiódł i wszyscy Jego synowie

przybyli do Jego tronu i sądzą wraz Bogiem Wszechmogącym wszystkie narody i wszystkie ludy. Tych, którzy prześladowali kościół i okrutnie krzywdzili synów Bożych, czeka surowa kara, to pewne! Tych zaś, którzy prawdziwie oddają się Bogu i stoją na straży wszystkiego, Bóg z pewnością będzie kochać przez całą wieczność i nigdy się to nie zmieni!

ROZDZIAŁ 43

Czy wam nie przypominałem? Nie obawiajcie się; po prostu Mnie nie słuchacie, takimi bezmyślnymi ludźmi jesteście! Kiedy będziecie zdolni zrozumieć Moje serce? Każdego dnia przychodzi nowe oświecenie i każdego dnia przychodzi nowe światło. Ile razy pochwyciliście je dla siebie? Czy Ja Sam wam tego nie mówiłem? Wciąż jeszcze jesteście bierni, jak owady, które poruszają się tylko wtedy, kiedy je trącić, nie potraficie jednak przejąć inicjatywy, by współpracować ze Mną i okazać względu na Mój ciężar. Chciałbym widzieć u was wszystkich żywe, urocze uśmiechy, by ujrzeć czynne, żywe usposobienie Mojego syna, jednak nie dostrzegam ich. Zamiast tego jesteście słabi na umyśle – głupi i nierozsądni. Powinniście podjąć inicjatywę poszukiwania. Śmiało dążcie! Po prostu otwórzcie swoje serca i pozwólcie Mi żyć w was. Bądźcie rozważni i czujni! Niektórzy ludzie w Kościele oszukują ludzi, i powinniście zawsze przywiązywać wielką wagę do tych słów, inaczej ucierpi na tym wasze życie lub doznacie jakiejś straty. Zapewniam cię – jak długo masz odwagę powstać i przemówić w Moim imieniu, poniosę ciężar tego wszystkiego i dam ci siłę! Jeśli tylko dogodzisz Mojemu sercu, zawsze ukażę ci mój uśmiech i Moją wolę. Jeśli tylko będziesz mieć silny kręgosłup i będziesz wypełniać to, czego oczekuje się od męskiego potomka, będę cię wspierać i postawię cię na ważnym miejscu. Kiedy przyjdiesz przede Mnie, po prostu zbliż się do Mnie. Nie bój się, jeżeli nie będziesz w stanie przemówić. Jeśli tylko będziesz mieć poszukujące serce, Ja dam ci słowa. Niepotrzebne Mi słowa, które pięknie brzmią, i ani potrzebuję twoich pochlebstw; ten rodzaj rzeczy jest tym, czego najbardziej nienawidzę. Na osoby tego rodzaju patrzę z największą niechęcią. Są jak drzazga w Moim oku albo cierń w Moim ciełe, które trzeba usunąć. Inaczej Moi synowie nie zdołają sprawować władzy w Moim imieniu i zostaną poddani dławiącemu panowaniu. Dlaczego przyszedłem? Po to, by wspierać i ośmielać Moich synów, tak by dni, w których znosili ucisk, nękanie, nieczułość i nadużycia przeminęły na zawsze!

Bądź śmiały. Zawsze będę iść wraz z tobą, żyć wraz z tobą, mówić wraz z tobą i działać wraz z tobą. Nie bój się. Nie wahaj się przemówić. Jesteście wiecznie emocjonalni, nieśmiali i zalęknięci. Tych, którzy nie przynoszą pożytku dla budowy Kościoła, należy usunąć. Obejmuje to również te

osoby w Kościele, których stan nie jest odpowiedni, oraz tych, którzy nie potrafią postępować zgodnie z Moimi słowami, nie wspominając o twojej niewierzącej matce i twoim niewierzącym ojcu. Tych rzeczy sobie nie życzę. Muszą one zostać wyrwane z korzeniami, tak aby ani jedna nie pozostała. Po prostu rozluźnij więzy u twych dłoni i stóp. Kiedy przyjrzyysz się swoim intencjom i nie będą one związane z zyskiem i stratą, sławą i bogactwem czy osobistymi związkami, będę ci towarzyszyć, wskażę ci wszystko i zawsze dam ci jasne przewodnictwo.

Och, Moi synowie! Co mam powiedzieć? Choć to mówię, wciąż nie zważacie na Moje serce i wciąż jesteście zbyt trwożliwi. Czego się boicie? Dlaczego ciągle jeszcze wiążą was prawa i reguły? Wyzwoliłem was, a wy nadal nie macie wolności. Czemuż to? Kontaktuj się ze Mną więcej, a powiem ci. Nie wystawiaj Mnie na próbę. Jestem prawdziwy. We Mnie nic nie jest udawane; wszystko jest prawdziwe! To, co mówię, jest prawdą. Nigdy nie cofam Mojego słowa.

ROZDZIAŁ 44

Jestem sprawiedliwy, godny zaufania i jestem Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki serca człowieka! Od razu ujawnię, kto jest prawdziwy, a kto fałszywy. Nie bójcie się, wszystko wydarza się zgodnie z Moim czasem. Powiem wam, jednemu po drugim, kto pragnie Mnie szczerze, a kto nie. Dbajcie tylko o to, żeby jeść, pić i przybliżać się do Mnie, kiedy znajdziecie się w Mojej obecności, a Ja swoje dzieło wykonam sam. Nie oczekujcie szybkich rezultatów; Moje dzieło nie jest czymś, co można zrealizować od razu w całości. Są w nim Moje kroki i Moja mądrość, i dlatego Moja mądrość może zostać objawiona. Pozwolę wam zobaczyć, co czynią Moje ręce – karanie zła i nagradzanie dobra. Z całą pewnością nikogo nie faworyzuję. Ciebie, który Mnie szczerze miłujesz, będę i Ja szczerze miłował, a co do tych, którzy Mnie szczerze nie miłują, gniew Mój będzie zawsze z nimi, aby przez wieczność pamiętali, że Ja jestem prawdziwym Bogiem, Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki serca człowieka. Nie postępujcie w jeden sposób na oczach innych, a zupełnie inaczej za ich plecami; wyraźnie widzę wszystko, co robisz, i choć możesz oszukać innych, Mnie nie oszukasz. Widzę to wszystko jasno. Nie jesteś w stanie nic ukryć; wszystko spoczywa w Moich rękach. Nie sądz, że jesteś taki sprytny, bo twoje małostkowe kalkulacje wyszły ci na korzyść. Mówię ci: bez względu na to, jak wiele planów obmyśli człowiek, tysiące czy dziesiątki tysięcy, na koniec i tak nie wymknie się z Mojej ręki. W Moich rękach spoczywa kontrola nad wszelkimi sprawami i wszystkimi rzeczami, cóż dopiero mówić o jednej osobie! Nie próbuj Mnie unikać ani się ukrywać, nie próbuj zwodzić ani nic zatajać. Czy to możliwe, byś jeszcze nie dostrzegł, że Moje pełne chwały oblicze, Mój gniew i Mój osąd zostały otwarcie ujawnione? Tych, którzy Mnie szczerze nie pragną, osądzę natychmiast i bez miłosierdzia. Moja litość dobiegła końca, wyczerpała się. Przestańcie być obłudni i porzućcie swoje zdziczałe, lekkomyślne nawyki.

Mój synu, uważaj na siebie; spędzaj więcej czasu w Mojej obecności, a Ja przejmę nad tobą kontrolę. Nie obawiaj się, doładź Mego ostrego, obosiecznego miecza i – w zgodzie z Moją wolą – walcz z szatanem aż do gorzkiego końca. Nie martw się, Ja cię obronię. Wszystko, co ukryte, zostanie otwarte i ujawnione. Ja jestem Słońcem, które wydaje światło,

bezlitośnie rozświetlając wszelką ciemność. Mój sąd zstąpił w całości; kościół jest polem bitwy. Wszyscy powinniście się przygotować i poświęcić całe jestestwo ostatecznej, decydującej bitwie. Z pewnością cię ochronię, abyś mógł walczyć dla Mnie dzielnie aż do zwycięstwa.

Bądź ostrożny – serca ludzi są dzisiaj podstępne i nieprzewidywalne, i nie ma sposobu, aby zdobyły ludzkie zaufanie. Tylko Ja jestem całkowicie dla was. We mnie nie ma fałszu; po prostu wesprzyj się na Mnie! Moi synowie na pewno zatriumfują w ostatecznej, decydującej bitwie, a szatan z pewnością wyjdzie do walki na śmierć i życie. Nie bój się! Jestem twoją mocą i jestem wszystkim. Nie rozważaj wszystkiego w nieskończoność, nie jesteś w stanie zająć się tyloma myślami. Powiedziałem już wcześniej, że nie będę was dłużej ciągnął tą ścieżką, gdyż czas nagli. Nie mam już czasu na to, żeby co chwilę łąpać was za ucho i napominać – to nie jest możliwe! Po prostu skończcie przygotowania do bitwy. Biorę za ciebie pełną odpowiedzialność; wszystko jest w Moich rękach. To bitwa na śmierć i życie, w której jedna ze stron z pewnością zginie. Jednak musisz mieć co do tego jasność: Ja zawsze jestem zwycięski i niepokonany, a szatan z pewnością przepadnie. Takie jest Moje podejście, Moje dzieło, Moja wola i Mój plan!

Dokonało się! Wszystko się dokonało! Nie trwóż się i nie lękaj. Ja z tobą, a ty ze Mną będziemy królami po wsze czasy! Moje słowa, raz wypowiedziane, nie zmieniają się nigdy, a zdarzenia wkrótce dla was nastąpią. Bądź czujny! Powinieneś dobrze rozważyć każdą liniijkę; nie możesz być już niepewny Moich słów. Musisz mieć co do nich jasność! Pamiętaj – spędzaj tyle czasu, ile tylko możesz, w Mojej obecności!

ROZDZIAŁ 45

Publicznie osądzacie swoich braci i siostry, jak gdyby to nic nie znaczyło. Naprawdę nie odróżniacie dobra od zła, nie znacie wstydu! Czyż takie zachowanie nie jest straszliwie zuchwałe i arbitralne? Każdy z was bez wyjątku jest zagubiony i nieszczęśliwy; dźwigasz tak wielki bagaż, a dla Mnie nie ma w tobie miejsca. Ślepcy! Wasze okrucieństwo sięgnęło granic – kiedy to się skończy?

Ciągle mówię do was z całego serca i daję wam wszystko, co mam, lecz wy jesteście tak skąpi, pozbawieni choćby odrobiny człowieczeństwa – doprawdy trudno to pojąć. Czemu kureczowo trzymasz się swoich własnych pojęć? Czemu nie możesz Mi pozwolić, abym miał w tobie choć trochę miejsca? Jak mógłbym was skrzywdzić? Nie wolno wam nadal zachowywać się w ten sposób – Mój dzień naprawdę jest blisko. Nie mówcie nierozważnie, nie zachowujcie się nieroztropnie, nie rywalizujcie ani nie powodujcie kłopotów – co dobrego może to wnieść w wasze życie? Mówię wam zgodnie z prawdą, że kiedy nadejdzie Mój dzień, nawet gdyby nie został zbawiony ani jeden człowiek, Ja i tak wykonam wszystko zgodnie ze swoim planem. Musicie wiedzieć, że jestem wszechmogącym Bogiem! Żadna rzecz, osoba ani sprawa nie ośmieli się powstrzymać Moich kroków naprzód. Nie powinniście myśleć, że nie mam sposobu, aby wykonać Moją wolę bez was. Mogę ci powiedzieć, że jeśli będziesz żyć w ten niewłaściwy sposób, zrujnujesz tylko swoje własne życie; nie będzie to Moją sprawą.

Dzieło Ducha Świętego postąpiło do pewnego etapu, a świadectwo osiągnęło szczyt. To jest czysta prawda. Szybko, otwórzcie swoje zapuchnięte oczy; nie pozwólcie, aby Moje mozolne starania o was poszły na marne, nie pobbłażajcie sobie ani trochę dłużej. Chętnie wykonujecie dobre uczynki w Mojej obecności, jednak czy wasze działania oraz zachowania w czasie, kiedy jestem nieobecny, mogłyby ostać się przede Mną, przed Moim spojrzeniem? Nie odróżniacie dobra od zła! Nie słuchacie Mnie, czynicie co innego w Mojej obecności, a co innego za Moimi plecami. Nadal nie zdajecie sobie sprawy z tego, że jestem Bogiem, który patrzy głęboko w ludzkie serce. Jesteście bezgranicznie niemądrzy!

Na późniejszym etapie drogi, która jest przed wami, nie wolno wam wymyślać forteli lub oszukiwać i postępować przewrotnie, w przeciwnym

wypadku konsekwencje będą niewyobrażalne! Nadal nikt z was nie rozumie, czym są oszustwo i przewrotność. Wszelkie działania lub zachowania, których nie możecie Mi pokazać, których nie możecie wyciągnąć na światło dzienne, są oszustwem i przewrotnością. Teraz powinniście to zrozumieć! Jeśli w przyszłości będziecie oszukiwać i postępować przewrotnie, nie udawajcie, że tego nie rozumiecie – jeżeli tak czynicie, to świadomie postępujecie źle, a zatem jesteście winni podwójnie. To tylko sprawi, że zostaniecie spaleni przez ogień, lub nawet gorzej, to was zrujnuje. Musicie to zrozumieć! To, czego doświadczacie dzisiaj, jest karceniem miłości; zdecydowanie nie jest to sąd pozbawiony serca. Jeśli nie potraficie tego zobaczyć, w takim razie jesteście naprawdę godni pożałowania i zwyczajnie nie ma dla was nadziei. Jeśli nie chcecie przyjąć karcenia miłości, wówczas wszystko, co może wam się przydarzyć, to sąd pozbawiony serca. Lecz kiedy to nastąpi, nie narzekajcie, że wam tego nie powiedziałem. To nie Ja uchyliłem się od swojej odpowiedzialności, ale to raczej wy nie słuchaliście Moich słów i nie realizowaliście Moich słów. Mówię to wam teraz, aby ludzie nie obwiniali Mnie później.

ROZDZIAŁ 46

Ktokolwiek szczerze się poświęca i ofiaruje Mi siebie, tego będę z pewnością chronił aż do samego końca; Moja ręka będzie cię pewnie trzymać po to, byś zawsze żył w spokoju i radości oraz byś każdego dnia otrzymywał Moje światło i objawienie. Z pewnością podwoję Moje błogosławieństwo dla ciebie, byś miał to, co Ja mam i posiadał to, czym jestem. Tym, co jest dane wewnątrz ciebie, jest twoje życie, i nikt ci tego nie może odebrać. Nie sprowadzaj na siebie kłopotów i nie wpadaj w depresję; we Mnie jest tylko pokój i radość. Szczerze cię kocham, dziecko, które Mnie słuchasz i szczerze Mi się podporządkowujesz. Ci, których najbardziej nienawidzę, to hipokryci; ich z pewnością zetnę z powierzchni ziemi. Wyeliminuję z Mojego domu wszelkie ślady świata oraz wszystkie te rzeczy, których widoku nie mogę znieść.

W głębi serca wiem dokładnie, kto szczerze Mnie pragnie, a kto nie. Choć mogą się dobrze maskować i przekonująco wyglądać w swoich rolach, a nawet można ich uznać za najlepszych aktorów na świecie, Ja widzę wyraźnie wszystko, co skrywają w swoich sercach. Nie myślcie, że nie wiem, co jest w waszych sercach; w istocie nie ma nikogo, kto miałby jaśniejsze rozeznanie niż Ja. Wiem, co jest w twoim sercu; chcesz się ofiarować Bogu i poświęcać się Bogu, ale nie chcesz prawić pochlebstw, by inni się radowali. Przejrzyj na oczy! Dzisiejsze królestwo nie jest budowane siłą człowieka, lecz zostanie skutecznie wzniesione wyłącznie dzięki Mojej wielorakiej mądrości i żmudnym wysiłkom. Ktokolwiek posiada wiedzę i zawiera w sobie to, czym Ja jestem, ten będzie miał udział w budowaniu królestwa. Nie martw się już dłużej; wciąż się zamartwiasz, nie zważając na objawienie czy iluminację Mojej woli w tobie. Nie postępuj już tak więcej. Cokolwiek cię trapi, omawiaj to ze Mną szerzej, byś mógł uniknąć cierpienia za sprawą twoich własnych działań.

Być może na pierwszy rzut oka wygląda, jakbym pozostawał obojętny względem każdego, ale czy wiesz, co myślę w głębi? Zawsze wysoko wynoszę skromnych, a na dół sprowadzam tych, którzy są pyszni i zarozumiali. Ci, którzy nie rozumieją Mojej woli, poniosą wielką stratę. Musisz wiedzieć, że tym jestem i takie jest Moje usposobienie – nikt nie może go zmienić ani nikt nie jest w stanie go w pełni zrozumieć. Moje

usposobienie będziesz w stanie zrozumieć jedynie za pośrednictwem Moich objawień, w innym razie nie zrozumiesz go w pełni; nie bądź arogancki. Choć niektórzy ludzie mogą używać właściwych słów, ich serca nigdy nie są wobec Mnie lojalne i zawsze potajemnie Mi zaprzeczają; takie osoby osądzę.

Nie koncentruj się jedynie na tym, by brać przykład z innych, powinieneś zwracać uwagę na Moje zachowanie i Mój sposób bycia. Jedynie w ten sposób stopniowo pojmiesz Moją wolę; twoje działania dostosują się następnie do Mojej woli i nie będziesz popełniać żadnych błędów. Nie szlochaj i nie bądź pełen żalu; widzę wyraźnie wszystko, co robisz, jak się zachowujesz i co myślisz, znam twoje prawdziwe pragnienia i życzenia; użyję cię. Teraz nastał kluczowy moment, nadszedł czas próby. Czy jeszcze tego nie dostrzegłeś? Czy jeszcze to do ciebie nie dotarło? Dlaczego mam takie podejście do ciebie? Czy wiesz? Wyjawiłem ci te sprawy, a ty niewiele pojmujesz. Nie przestawaj jednak – kontynuuj wytrwale swoje wejście, a Ja będę cię oświecał. Czy zdałeś sobie sprawę, że im bardziej jesteś Mi posłuszny i uległy, tym bardziej twoje wnętrze promienieje i tym więcej masz w sobie objawienia? Czy uświadamiasz sobie, że im bardziej jesteś Mi posłuszny i uległy, tym więcej wiesz o Mnie i tym więcej zyskujesz doświadczenia? Nie trzymaj się przez cały czas kurczowo własnych pojęć, bo takie postępowanie zablokuje przepływ Mojej żywej wody i przeszkodzi w realizowaniu Mojej woli. Trzeba ci wiedzieć, że pozyskanie człowieka w pełni to niełatwa sprawa. Nie pozwól się ponieść zawiłym myślom. Po prostu podążaj i już się więcej nie zastanawiaj!

ROZDZIAŁ 47

Boże Wszechmogący sprawiedliwości – Wszechmocny! W Tobie nie ma absolutnie nic ukrytego. Wszystkie bez wyjątku tajemnice, od niepamiętnych czasów po wieczność, nigdy nieodkryte przez ludzi, są w Tobie ujawnione i zupełnie jasne. Nie musimy już szukać po omacku, dzisiaj bowiem Twoja osoba ujawniła się nam otwarcie, a Ty jesteś tajemnicą, która została odkryta, oraz praktycznym, samym Bogiem. Dzisiaj stanąłeś z nami twarzą w twarz, a widząc Twoją osobę, widzimy wszystkie tajemnice duchowej sfery. Czegoś takiego naprawdę nikt nie byłby w stanie sobie wyobrazić! Jesteś dziś pośród nas, a nawet w nas, tak bardzo blisko nas; nie sposób tego opisać! Zawarta w tym tajemnica jest niezrównana!

Bóg Wszechmogący zrealizował do końca swój plan zarządzania. Jest zwycięskim Królem wszechświata. Wszystkie rzeczy i sprawy są kontrolowane Jego ręką. Wszyscy ludzie klęczą, oddając Mu cześć i wołając imię prawdziwego Boga – Wszechmogącego. Wszystkie rzeczy dokonują się za sprawą słów padających z Jego ust. Dlaczego jesteście tacy opieszali, niezdolni do tego, by sumiennie z Nim pracować, blisko się z Nim połączyć i razem z Nim wejść do chwały? Czy to możliwe, że jesteście skłonni cierpieć? Zostać odrzuceni? Myślicie, że nie wiem, kto jest Mi szczerze oddany i szczerze ponosił dla Mnie koszty? Cóż za ignorancja! Głupcy! Nie potraficie odczytać Moich zamiarów, a już na pewno nie liczycie się z Moimi brzemionami, ciągle tylko przysparzacie Mi trosk i znoju. Kiedy to się skończy?

Urzeczywistniać Mnie we wszystkich rzeczach i świadczyć o Mnie we wszystkim – czy takie działanie polega tylko na tym, by otworzyć usta i wypowiedzieć kilka słów? Nie wiecie, na czym polega różnica między dobrem a złem! To, co robicie, robicie beze Mnie, a jeszcze mniej jestem obecny w waszym codziennym życiu. Wiem, że nie uważacie wiary w Boga za poważną sprawę, więc takie oto wydajecie owoce! Wciąż się nie przebudziliście i jeśli nadal będziecie trwać w tym stanie, zhańbicie Moje imię.

Zapytaj siebie: czy jestem z tobą, gdy mówisz? Gdy jesz lub się ubierasz, czy jest w tym Moja obietnica? Doprawdy, jesteście bezmyślni! Jeśli twoje problemy nie zostaną wyraźnie wskazane, ukazujesz swoje prawdziwe

oblicze, i wszyscy jesteście niepoprawni. Gdyby nie to, uważalibyście, że jesteście wspaniali i że macie w sobie wiele rzeczy. Nie wiecie, że wasze wnętrza wypełnia brzydota szatana? Pracujcie ze Mną, by wylać to wszystko z siebie. Pozwól, by to, czym jestem i co mam, całkowicie wypełniło twoje wnętrze; tylko w ten sposób możesz Mnie urzeczywistnić, jeszcze realniej nieść o Mnie świadectwo i sprawić, by więcej ludzi podporządkowało się przed Moim tronem. Musicie wiedzieć, jak ciężkie brzemie dźwigacie na swoich barkach: wychwalanie Chrystusa, objawianie Chrystusa, dawanie świadectwa o Chrystusie, aby niezliczona liczba ludzi dostała zbawienia, a Moje królestwo pozostało silne i niezachwiane. Zwracam na to wszystko uwagę, żebyście nie brnęli przez życie bez celu, nie rozumiejąc znaczenia dzisiejszego dzieła.

Bezradni, gdy stajecie w obliczu problemów, jak mrówki na rozgrzanej patelni, biegające w kółko: takie jest wasze usposobienie. Na zewnątrz wyglądacie jak dorośli, ale wasze życie wewnętrzne jest życiem dziecka; potraficie tylko sprawiać kłopoty i przysparzać Mi jeszcze większego brzemienia. Jeśli istnieje choćby najmniejsza rzecz, którą się nie zajmuję, wy sprawiacie kłopoty. Czy tak nie jest? Nie bądźcie zadufani w sobie. To, co mówię, jest prawdą. Nie myślcie zawsze, że nieustannie was pouczam, jakbym tylko używał wzniośle brzmiących słów; taki bowiem jest wasz prawdziwy stan.

ROZDZIAŁ 48

Ogarnia Mnie niepokój, ale ilu spośród was jest w stanie być jednym umysłem i jedną myślą ze Mną? Wy po prostu nie zważacie na Moje słowa, całkowicie je ignorując i skupiając się nie na nich, lecz na swoich własnych błahych sprawach. Traktujecie Moją skrupulatną troskę i Mój wysiłek jako coś marnego; czyż wasze sumienia nie są przekłete? Jesteście nieświadomi i pozbawieni rozsądku; wszyscy jesteście głupcami i nie potraficie ani trochę Mnie zadowolić. Ja jestem w pełni dla was – w jakim stopniu wy możecie być dla Mnie? Źle pojęliście Mój zamiar i zaiste wasza ślepotą i niezdolność do przejrzenia rzeczy zawsze sprawiają, że martwię się o was i poświęcam wam czas. A wy ile swojego czasu możecie poświęcić i przeznaczyć dla Mnie? Powinniście częściej zadawać sobie te pytania.

Mój zamiar w całości dotyczy was – czy naprawdę to rozumiecie? Gdybyście naprawdę to rozumieli, już dawno temu pojęlibyście Mój zamiar i zaczęlibyście zważać na Mój ciężar. Nie bądźcie znowu niedbali, bo Duch Święty nie będzie w was działał i wskutek tego wasze duchy umrą i trafią do Hadesu. Czyż to nie jest dla ciebie zbyt straszne? Nie ma potrzeby, abym przypominał ci o tym ponownie. Powinniście zajrzeć w swoje sumienia i zadać sobie pytanie: czy to Ja za bardzo was wszystkich żałuję, czy też to wy jesteście Mi winni zbyt wiele? Nie mylcie dobra ze złem; nie bądźcie pozbawieni rozumu! Teraz nie czas walczyć o władzę i zysk ani zajmować się intrygami. Musicie raczej szybko odłożyć na bok te rzeczy, które tak szkodzą życiu, i próbować wkroczyć w rzeczywistość. Jesteście tak niedbali! Nie możecie zrozumieć Mojego serca ani uświadomić sobie Mojego zamiaru. Jest wiele rzeczy, których nie powinienem był być zmuszony wypowiadać, lecz wy jesteście tak zagubionymi ludźmi, którzy nie rozumieją, że musiałem powtarzać je wiele razy, a i tak wciąż nie zadowoliliście Mojego serca.

Gdyby tak policzyć was wszystkich po kolei, ilu z was może naprawdę mieć wzgląd na Moje serce?

ROZDZIAŁ 49

Aby służyć w sposób skoordynowany, trzeba właściwie się zgrać, żwawo i z energią. Co więcej, trzeba mieć witalność, wigor i być przepełnionym ufnością, aby inni, po zobaczeniu tego, zostali w to zaopatrzeni i byli pełni. Aby Mi służyć, musisz robić to zgodnie z Moimi intencjami, nie tylko będąc zgodnym z Moim sercem, ale także spełniając Moje zamierzenia, abym był zadowolony z tego, co w tobie osiągam. Napelnij swoje życie Moim słowem, wypełnij swoją mowę Moją mocą – o to cię proszę. Czy podążanie za własnymi pragnieniami ujawnia podobieństwo do Mnie? Czy to zaspokoi Moje serce? Czy jesteś kimś, kto szczerze przestrzegał Moich intencji? Czy jesteś kimś, kto naprawdę próbował zrozumieć Moje serce? Czy rzeczywiście ofiarowałeś się dla Mnie? Czy naprawdę poświęciłeś się dla Mnie? Czy zastanawiałeś się nad Moimi słowami?

Trzeba używać mądrości w każdym aspekcie, również po to, aby kroczyć Moją doskonałą drogą. Ci, którzy działają w ramach Mojego słowa, są najmądrzejsi ze wszystkich, a ci, którzy postępują zgodnie z Moim słowem, są najbardziej posłuszni. To, co mówię, obowiązuje i nie musisz debatować ze Mną ani próbować ze Mną dyskutować. Wszystko, co mówię, mówię z myślą o tobie (bez względu na to, czy jestem surowy, czy delikatny), jeśli skupisz się na posłuszeństwie, to dobrze, jest to droga do prawdziwej mądrości (a także sposób na to, by uniknąć sądu Bożego). Dziś w Moim domu nie bądź wobec Mnie uprzejmy, mówiąc co innego za Moimi plecami. Chcę, żebyś był praktyczny; nie musisz używać kwiecistej retoryki. Dla tych, którzy są praktyczni, jest wszystko. Dla tych, którzy nie są, nie ma nic. Nawet ich ciała powrócą z nimi do nieistnienia, ponieważ bez praktyczności istnieje tylko pustka; nie ma innego wytłumaczenia.

Pragnę, byście w waszej wierze w Boga byli gorliwi i nie myśleli o tym, co możecie zyskać lub stracić ani też o niczym, co macie; powinniście dążyć tylko do tego, aby postawić stopy na prawdziwej drodze i nie dać się nikomu zmanipulować ani nie być przez nikogo kontrolowanym. To oznacza bycie filarem kościoła, zwycięzcą królestwa; czynienie inaczej oznacza, że nie jesteście godni żyć w Mojej obecności.

W różnych sytuacjach, sposób bycia blisko Mnie jest również inny. Niektórzy ludzie uwielbiają mówić piękne słowa i zachowywać się przede

Mną pobożnie. Jednak za kulisami są w całkowitym nieładzie, a Moje słowa są w nich całkowicie nieobecne. Są obrzydliwi i denerwujący; nie wchodzi w rachubę, żeby mogli oddziaływać na innych budująco lub w cokolwiek ich zaopatrywać. Nie jesteście w stanie zważać na Moje serce tylko dlatego, że nie potraficie nawiązać ze Mną większej bliskości i wspólnoty; sprawiacie, że nieustannie się o was martwię i pracuję na waszą rzecz.

ROZDZIAŁ 50

Wszystkie kościoły i wszyscy święci powinni zarówno wracać myślami do przeszłości, jak i spoglądać w przyszłość: ile z twoich dawnych czynów jest godnych zaakceptowania, a ile z nich przyczyniło się do budowania królestwa? Nie sądz, że jesteś taki mądry! Powinieneś wyraźnie dostrzegać własne wady i powinieneś rozumieć własny stan. Wiem, że nikt z was nie jest skłonny do podjęcia wysiłku ani do poświęcenia czasu w tym względzie, więc nie możecie się pochwalić żadnymi osiągnięciami. Trwonicie cały swój czas na jedzenie, picie i rozrywki. Gdy kilkoro z was się spotyka, używacie życia, nie poświęcając żadnej uwagi wspólnemu praktykowaniu spraw duchowych w życiu ani dawaniu życia sobie nawzajem. Nie mogę patrzeć, jak śmiejecie się i żartujecie podczas rozmów, a jednak jesteście tak niedorzeczni. Mówiłem o tym wiele razy, ale wy po prostu nie znacie znaczenia tego, co mówię – czyż nie jest to tak oczywiste, że znajduje się dosłownie na czubku waszego nosa? Mówiłem o tych sprawach już wcześniej, wy jednak wciąż nie jesteście przekonani i nie uznajecie tego, co mówię, sądząc, że źle was rozumiem, sądząc, że to, co mówię, nie jest prawdziwe. A może tak nie jest?

Jeśli będziesz tylko stwarzał przede Mną pozory, wówczas zostaniesz przeze Mnie odsunięty na bok. Tylko spróbuj znów być powierzchowny! Tylko spróbuj znowu być bezmyślny i niedbały! Moje słowa są jak nóż rzeźniczy; wszystko, co nie jest zgodne z Moją wolą, zostanie tym nożem wykrojone, a ty nie musisz przywiązywać zbyt dużej wagi do swojej dumy. Przykrawam cię tak, abyś mógł przybrać kształt zgodny z Moją wolą. Nie zrozum źle Mojego serca; tylko jeżeli będziesz troszczył się o nie na miarę wszystkich swoich możliwości, zostanie to przyjęte. Jeśli okażesz choćby odrobinę troski, nie odwrócę się od ciebie ze wzgardą. Nie ignoruj tego zawsze lekkomyślnie; pozwól, by Moja wola stale wypełniała się w tobie.

Całe rzesze świętych zajmują różne stanowiska, więc oczywiście i wy wszyscy pełnicie różne funkcje. Powinniście jednak zrobić wszystko, co w waszej mocy, aby szczerze poświęcić się dla Mnie; waszym obowiązkiem jest zrobić w tym kierunku wszystko, co tylko możecie. Powinniście być w tym wierni i pełni ochoty. Naprawdę nie wolno wam okazać

niezdecydowania! W przeciwnym razie Mój sąd zawsze was dosięgnie; wasze ciało, duch i dusza nie będą w stanie tego znieść, nastanie dla was płacz i zgrzytanie zębów.

ROZDZIAŁ 51

O, Boże Wszechmogący! Amen! W Tobie wszystko jest uwolnione, wszystko jest wolne, wszystko jest otwarte, wszystko jest ujawnione oraz wszystko jest jasne, nic nie jest ukryte ani w żadnym stopniu utajnione. Ty jesteś wcielonym Bogiem Wszechmogącym. Panujesz jako Król. Zostałeś otwarcie objawiony, nie jesteś już tajemnicą, lecz objawiłeś się w pełni na zawsze! Naprawdę zostałem całkowicie objawiony, przybyłem publicznie i pojawiłem się jako Słońce sprawiedliwości, ponieważ dziś nie trwa już era, w której pojawiała się gwiazda poranna, ani faza ukrywania. Moje dzieło jest jak blask błyskawicy, dokonuje się tak szybko, jak nagłe uderzenie gromu. Moje dzieło przeszło do obecnego etapu, a jeśli ktoś guzdra się lub pozostaje beczynny, spotka się tylko z bezlitosnym sądem. W szczególności musisz jasno zrozumieć, że jestem majestatem i sądem i nie jestem już współczuciem i miłością, jak sobie możecie wyobrażać. Jeśli nadal nie masz jasności w tej kwestii, otrzymasz jedynie osąd, bo sam posmakujesz tego, czego nie uznałeś; w przeciwnym razie nadal będziesz miał wątpliwości i będziesz śmiał nie być mocnym w swojej wierze.

Czy jesteście w stanie wypełnić z oddaniem to, co wam powierzyłem? Mówię, że podjęcie się czegokolwiek wymaga mądrości, ale jak często, robiąc coś, wielokrotnie analizowaliście Moje napomnienia i rozważaliście je na nowo? Nawet jeśli w pewnym stopniu rozumiesz jedno słowo z Moich napomnień i uważasz, że jest ono wartościowe, gdy je słyszysz, później nie bierzesz go pod uwagę. Kiedy je słyszysz, odnosisz je do swojej rzeczywistej sytuacji i gardzisz sobą, później zaś uznajesz, że to banalna sprawa. Pytanie na dzisiaj brzmi, czy twoje życie może się rozwijać; nie chodzi o zewnętrzne dekoracje. Żaden z was nie ma mocnego postanowienia i nie macie ochoty okazać determinacji. Nie chcecie zapłacić ceny, nie chcecie odrzucić przemijającej ziemskiej przyjemności, a mimo to obawiacie się utraty błogosławieństw z nieba. Kim zatem jesteście? Jesteście głupcami! Nie powinniście czuć się pokrzywdzeni. Czy to, co powiedziałem, nie opiera się na faktach? Czy po prostu nie wskazałem tego, co sam sobie wcześniej pomyślałeś? Nie masz człowieczeństwa! Nie masz nawet jakości normalnego człowieka. Co więcej, mimo tego nadal nie uważasz, byś był przez to uboższy. Przez cały dzień jesteś spokojny i beztroski, całkowicie

zadowolony z siebie! Nie wiesz, jak rozległe są twoje niedostatki ani czego ci brakuje. Jakie to głupie!

Czy nie widzisz, że Moje dzieło doszło już do takiego punktu? Cała Moja wola jest w was. Kiedy będziecie w stanie ją uchwycić i okażecie jej trochę uwagi? Jesteście leniwi! Nie chcecie zapłacić ceny, nie chcecie ciężko pracować, nie chcecie poświęcać czasu i nie chcecie podejmować wysiłku. Posłuchaj Mnie! Im bardziej obawiasz się znoszenia trudów, tym mniej korzyści zbierze twoje życie, ponadto tym więcej przeszkód napotkasz w miarę, jak twoje życie będzie się rozwijać, i tym mniej prawdopodobne, że poczyni ono postępy. Pozwól, że ci przypomnę jeszcze raz (nie będę tego powtarzał)! Okaż obojętność i porzucę każdego, kto nie bierze odpowiedzialności za własne życie. Zacząłem to już wprowadzać w życie; czy nie zobaczyłeś tego wyraźnie? To nie jest transakcja biznesowa ani handel, lecz życie. Czy to jest jasne?

ROZDZIAŁ 52

Wyłaniam się jako Słońce sprawiedliwości, a wy i Ja razem dzielimy chwałę oraz dobre błogosławieństwa po wieki wieków! Jest to niepodważalny fakt, który już zaczął się w was potwierdzać. Jest tak, ponieważ wszystko, co obiecałem, spełnię dla was; wszystko, co mówię, jest rzeczywistością, a Moje słowa nigdy nie okażą się puste. Owe dobre błogosławieństwa są dla was i nikt inny nie może rościć sobie do nich prawa; są one owocem waszej służby wykonywanej w zgodzie i porozumieniu ze Mną. Odrzucicie wasze religijne pojęcia, wierzcie w prawdziwość Moich słów i nie wątpcie! Nie żartuję sobie z wami; mam na myśli to, co mówię. Ci, którym udzielam błogosławieństw, otrzymują je, podczas gdy Ci, którym ich nie udzielam, żadnych błogosławieństw nie otrzymują. Wszystko to zostało ustalone przeze Mnie. Ziemska pomyślność po prostu się nie liczy! Moim zdaniem, nie jest niczym innym jak łajnem, niewartym złamanego grosza. Nie powinniście więc zbyt wysoko cenić doczesnych uciech. Czy cieszenie się ze Mną niebiańskimi błogosławieństwami nie jest o wiele bardziej znaczące i satysfakcjonujące?

Wcześniej prawda nie była jeszcze objawiona i nie ukazałem się otwarcie; wątpiliście wtedy we Mnie i nie ważyliście się być pewni co do Mnie. Jednak teraz wszystkie sprawy zostały objawione, a Ja wyłoniłem się jako Słońce sprawiedliwości, więc jeśli ciągle wątpicie, co na to powiecie? Można było wybaczyć wam, że nie widzicie światła, gdy ziemię spowijał mrok, ale teraz słońce oświeciło wszystkie ciemne zakamarki, to, co ukryte, nie jest już dłużej ukryte, a to, co zatajone, nie jest już dłużej zatajone – jeśli wciąż jeszcze macie wątpliwości, nie przebaczę wam łatwo! Teraz jest czas na to, by być absolutnie pewnym co do Mnie, czas, abyście chcieli całkowicie Mi się poświęcić i ponosić dla Mnie koszty. Ktokolwiek sprzeciwi Mi się choćby w najmniejszym stopniu, zostanie niezwłocznie wrzucony w płomienie sądu bez namysłu czy chwili zwłoki – nastał bowiem czas bezlitosnego sądu, a dla tych, których umysły i serca nie są prawe, sąd będzie natychmiastowy. Takie jest prawdziwe znaczenie słów: „Moje dzieło jest jak blask błyskawicy”.

Postępuje ono szybko; może jedynie zaskoczyć ludzi, wzbudzić w nich strach, ale nie może być już dłużej opóźniane ani powstrzymywane.

Im usilniej wykonywane jest Moje dzieło, tym szybciej postępuje ono naprzód; ktokolwiek nie jest dość czujny i przygotowany, zawsze ryzykuje, że zostanie odrzucony. Nie możecie już ulegać impulsowi pokusy. Moje dzieło w pełni się rozpoczęło i zaczyna obejmować narody pogańskie i cały świat. Płomienie sądu są bezwzględne i pozbawione litości czy miłości dla kogokolwiek. Ci, którzy są lojalni wobec Boga, lecz żywią niepoprawne myśli i idee, czy choćby odrobinę się opierają, także zostaną osądzeni – nie ma co do tego wątpliwości. Na kogokolwiek padnie Moje światło, ten będzie wiecznie w nim żył i działał oraz służył Mi aż do samego końca drogi. Ci, którzy nie żyją w świetle, żyją w ciemności. Podejmę decyzję po osądzeniu ich, stosownie do tego, jaką mają postawę względem własnej winy.

Mój dzień nadszedł. „Mój dzień”, o którym wspominałem w przeszłości, jest teraz przed waszymi oczyma, jako że zstąpiliście wraz ze Mną. Ja z tobą, a ty ze Mną; spotkaliśmy się w powietrzu i dzielimy ze sobą chwałę. Zaiste, Mój dzień nadszedł w pełni!

ROZDZIAŁ 53

Ja jestem Początkiem i Ja jestem Końcem. Jestem wskrzeszonym i kompletnym jedynym prawdziwym Bogiem. Wypowiadał swoje słowa w waszej obecności, a wy musicie mocno wierzyć w to, co mówię. Przeminąć mogą Niebo i ziemia, ale ani jedna litera ani kreska z tego, co mówię, nigdy nie przeminie. Pamiętajcie o tym! Pamiętajcie! Gdy już wypowiem słowa, nigdy żadne z nich nie zostaje cofnięte i każde się wypełni. Teraz nadszedł czas i musicie szybko wkroczyć w rzeczywistość. Nie zostało wiele czasu. Poprowadzę Moich synów do chwalebnego królestwa i ziści się to, o co się staraliście i za czym tęskniliście. Moi synowie! Powstańcie szybko i podążajcie za Mną! Nie ma wystarczająco czasu, abyście ciągle nad tym rozmyślali. Utracony czas nigdy nie powróci; po ciemności następuje światłość, a pochwycenie dzieje się tu, przed waszymi oczami. Czy rozumiecie? Otwórzcie oczy! Zbudźcie się prędko! Gdy będziecie teraz porozumiewać się ze sobą, nie wolno wam zajmować się paplaniną ani mówić czegokolwiek, co nie służy budowaniu kościoła. Ważne jest to, abyś przekazywała braciom i siostram swoje praktyczne doświadczenia lub opisy tego, jak doznałaś iluminacji przed obliczem Boga i poznałaś siebie. Ktokolwiek jest w stanie przekazać te rzeczy, okaże dojrzałą postawę! Obecnie niektórzy z was wciąż się nie boją i niezależnie od tego, co mówię lub jak bardzo się martwię, ty pozostajesz nieustraszona; twoje stare „ja” w ogóle nie pozwala się tknąć. No cóż, w takim razie dalej postępuj w ten sposób! Sama się przekonasz, kto zostanie zrujnowany! Zawsze myślisz o zdobywaniu świata, tęsknisz za bogactwem, odczuwasz silne przywiązanie do swych synów, córek i męża. Cóż, możesz dalej czuć przywiązanie! To nie jest tak, jakby Moje słowa nie były skierowane do was i możecie dalej postępować tak, jak sobie życzycie! W niedalekiej przyszłości zrozumiecie wszystko, jednak wtedy będzie już za późno. Jedyne, co was czeka, to sąd.

ROZDZIAŁ 54

Znam sytuację każdego kościoła jak własną kieszeń. Nie sądź, że jej nie rozumiem lub nie mam co do niej jasności. Jeśli chodzi o różnych ludzi z poszczególnych kościołów, mam jeszcze większe zrozumienie i znajomość tego tematu. Czuję teraz nagłą chęć, aby cię uczyć, żebyś szybciej dorósł, tak aby dzień, kiedy będziesz dla Mnie użyteczny, nadszedł prędzej i aby wasze działania były przepełnione Moją mądrością, tak abyście mogli manifestować Boga wszędzie, gdzie się znajdziecie. W ten sposób osiągnę swój ostateczny cel. Moi synowie! Powinniście wykazywać wzgląd na Moją wolę. Nie wymagajcie, abym trzymał was za rękę, kiedy was nauczam. Musicie nauczyć się pojmować Moją wolę i dostrzegać sedno spraw. To sprawi, że będziecie potrafili poradzić sobie ze wszystkim, co was spotyka, z łatwością i bez trudu. Być może podczas nauk początkowo nie będziecie w stanie ich zrozumieć, ale z czasem, po drugim, trzecim i kolejnym razie, w końcu będziecie w stanie pojąć Moją wolę.

Wasze słowa zawsze mają w sobie coś nieprzeniknionego. Uważacie, że to mądrość, prawda? Czasami wasze słowa są nieposłuszne, czasami wypowiadacie się żartobliwie, a czasami mówicie z elementem ludzkich pojęć i z zazdrością... Podsumowując, można powiedzieć, że waszych wypowiedzi nie cechuje stałość, nie wiecie, jak pomóc innym w życiu lub jak zrozumieć ich sytuację, tylko porozumiewacie się niedbale. Wasze myślenie jest niejasne i nie macie pojęcia, czym jest mądrość, a czym przebiegłość. Jakże jesteście zagmatwani! Uznajecie oszustwo i nieuczciwość za mądrość, czyż nie przynosi to hańby Mojemu imieniu? Czy nie stanowi to bluźnierstwa wobec Mnie? Czyż nie wnosi to fałszywego oskarżenia wobec Mnie? Co jest zatem celem, którego poszukujecie? Czy zastanowiliście się nad tym uważnie? Czy zgłębiliście tę sprawę? Powiadam ci, Moja wola jest kierunkiem i celem, którego poszukujecie. W przeciwnym razie wszystko poszłoby na marne. Ci, którzy nie znają Mojej woli, to ci, którzy nie potrafią szukać, ci, którzy zostaną odrzuceni, odrzuceni! Stąd oczywiste, że zrozumienie Mojej woli to pierwsza nauka, jaką musicie przyjąć. To zadanie o najwyższym priorytecie, z którego wykonaniem nie możecie zwlekać! Nie czekajcie na Mnie, aż będę wam czynił wyrzuty, każdemu po kolei! Spędzacie całe dni w zamglonym stanie odrętwienia

i otępienia. To niedorzeczne! Wasze zagmatwanie jest zdumiewające: nie macie najmniejszego wzglądu na Moją wolę! Zapytajcie siebie: jak często udawało wam się zrozumieć Moją wolę przed podjęciem działania? Teraz nadszedł czas, gdy musicie sami się uczyć! Rozprawianie się z każdym z was indywidualnie jest czymś niemożliwym! Powinniście nauczyć się zyskiwać doświadczenie oraz zdobywać wgląd i mądrość w miarę działania. Słowa wypływające z waszych ust są właściwe, ale jak wygląda rzeczywistość? Kiedy zderzacie się z rzeczywistością, nie potraficie nic z nią zrobić. To, co mówicie, nigdy się z nią nie pokrywa. Naprawdę nie mogę znieść obrazu tego, co robicie; kiedy na to patrzę, odczuwam wielki smutek. Pamiętajcie o tym! W przyszłości nauczcie się rozumieć Moją wolę!

ROZDZIAŁ 55

Tak zwane zwykłe człowieczeństwo nie jest tak nadprzyrodzone, jak wyobrażają sobie ludzie. Jest ono raczej w stanie wykraczać poza ograniczenia wszystkich ludzi, zdarzeń i rzeczy oraz poza prześladowania pojawiające się w otoczeniu człowieka. Jest ono w stanie przybliżyć się do Mnie i obcować ze Mną w dowolnym miejscu i w dowolnych okolicznościach. Wy, ludzie, zawsze źle odczytujecie Moje zamiary. Gdy mówię, że powinniście urzeczywistniać zwykłe człowieczeństwo, wy ćwiczycie samokontrolę i poskramiacie swoje ciało. W ogóle nie skupiasz się jednak na tym, aby uważnie zgłębiać swojego ducha. Koncentrujesz się jedynie na swoim wyglądzie zewnętrznym, ignorując Moje objawienia i poruszenia, które w tobie wywołuję. Jakże jesteś niefrasobliwy! Zbyt niefrasobliwy! Czyżbyś sądził, że wykonanie tego, co ci powierzyłem, jest aż tak wielkim wyczynem? Jesteś niemądry! Nie skupiasz się na tym, aby głęboko zapuścić korzenie! „Nie bądź liściem na drzewie, lecz bądź korzeniem drzewa” – czy to aby na pewno twoje motto? Bezmyślność! Niefrasobliwość! Jesteś zadowolony, gdy tylko uznasz, że nieco zyskałeś. Jakże mało obchodzi cię Moja wola! Od teraz uważaj, przestań być bierny, skończ z negatywnym nastawieniem! Gdy Mi służysz, zbliżaj się do Mnie częściej i częściej się ze Mną porozumiewaj: to twoje jedyne wyjście. Zdaję sobie sprawę, że już zaparłeś się siebie, znasz swoje własne wady i jesteś świadomy własnych słabości. Jednak sama wiedza to nie wszystko. Musisz współpracować ze Mną, a gdy już zrozumiesz Moje intencje, natychmiast wcielaj je w życie. To najlepszy sposób, aby okazać troskę o Moje brzemię, jak również na to, aby się podporządkować.

Niezależnie od tego, jak Mnie traktujesz, chcę wykonywać swoją wolę w tobie i we wszystkich świętych oraz pragnę, aby urzeczywistniła się ona bez ograniczeń na całej ziemi. Bądź tego całkowicie świadomy! To dotyczy Moich dekretów administracyjnych! Czy nie lękasz się nawet odrobinę? Czy nie drżysz ze strachu w związku ze swoimi własnymi działaniami i swoim zachowaniem? Wśród wszystkich świętych bardzo niewielu jest takich, którzy potrafią wyczuć Moje intencje. Czy nie pragniesz wyróżniać się jako osoba, która w pełni zważa na Moją wolę? Czy jesteś świadomy? Obecnie Moim pilnym zamiarem jest znalezienie grupy osób, które są

w stanie w pełni zważać na Moją wolę. Czy nie chcesz być jedną z takich osób? Czy nie chcesz ponieść dla Mnie kosztów i ofiarować się dla Mnie? Nie masz ochoty zapłacić choćby najmniejszej ceny ani włożyć choć odrobiny wysiłku! Jeśli wciąż tak będzie, Mój żmudne wysiłki zostaną na was zmarnowane. Czy teraz, gdy zwróciłem ci na to uwagę, wciąż jeszcze nie rozumiesz, jak ważna to kwestia?

„Do tych, którzy szczerze ponoszą dla Mnie koszty: z pewnością pobłogosławię cię obficie”. Widzisz! Mówiłem Ci to kilkakrotnie, lecz ty wciąż masz tyle obaw i lęków związanych z twoją sytuacją rodzinną i środowiskiem zewnętrznym. Naprawdę nie wiesz, co dla ciebie dobre! Ja posługuję się tylko uczciwymi, prostymi i otwartymi ludźmi. Cieszysz się i chcesz, abym się tobą posłużył, więc dlaczego wciąż odczuwasz taki niepokój? Czyżby Moje słowa nie miały na ciebie żadnego wpływu? Mówiłem już, że posługuję się tobą, a jednak ty nie potrafisz nabrać co do tego niezachwianej pewności. Zawsze masz wątpliwości, obawiając się, że cię opuszczę. Twoje pojęcia są tak głęboko zakorzenione! Gdy mówię, że posługuję się tobą, to znaczy, że posługuję się tobą. Dlaczego ciągle jesteś tak niezdecydowany? Czyżbym nie wyraził się dostatecznie jasno? Każde wypowiedziane przeze Mnie słowo jest prawdą; żadna Moja wypowiedź nie jest fałszywa. Synu Mój! Zaufaj Mi. Bądź Mi oddany, a Ja z pewnością będę oddany tobie!

ROZDZIAŁ 56

Właśnie podjąłem działania, aby ukarać tych, którzy czynią zło, tych, którzy sprawują władzę, oraz tych, którzy prześladują synów Bożych. Odtąd ręka Moich dekrétów administracyjnych zawsze dosięgnie tych, którzy w swoim sercu sprzeciwiają się Mi. Wiedźcie o tym! Jest to początek Mojego sądu i nikomu nie zostanie okazane miłosierdzie ani nikt nie uniknie kary, gdyż jestem Bogiem obiektywnym, który praktykuje sprawiedliwość. Byłoby dla was dobrze, gdybyście to zrozumieli.

Nie chodzi o to, że chcę karać tych, którzy czynią zło. Jest to raczej zemsta, którą sami na siebie sprowadzili własnymi niegodziwymi uczynkami. Nie jestem skory do karania kogokolwiek ani też nie traktuję nikogo niesprawiedliwie – jestem sprawiedliwy wobec wszystkich. Z pewnością kocham Moich synów i z pewnością nienawidzę tych złych ludzi, którzy buntują się przeciwko Mnie – oto zasada kierująca Moimi działaniami. Każdy z was powinien mieć pewien wgląd w Moje dekrety administracyjne. W przeciwnym razie nie będziecie odczuwać ani krzty strachu i będziecie zachowywać się nierozważnie przed Moim obliczem. Nie będziecie też wiedzieć, co chcę osiągnąć, czego chcę dokonać, co chcę zyskać i jakiego rodzaju ludzi potrzeba Mojemu królestwu.

Moje dekrety administracyjne są następujące:

1. Niezależnie od tego, kim jesteś, jeśli sprzeciwisz Mi się w swoim sercu, zostaniesz osądzony.

2. Ci, których wybrałem, będą natychmiast dyscyplinowani za wszelkie niewłaściwe myślenie.

3. Tych, którzy nie wierzą we Mnie, umieszczę po jednej stronie. Pozwolę im wypowiadać się i postępować nierozważnie aż do samego końca, kiedy to gruntownie ich ukarzę i porachuję się z nimi.

4. Jeśli chodzi o tych, którzy we Mnie wierzą, będę się nimi opiekować i chronić ich przez cały czas. Przez cały czas będę zaopatrywać ich w życie, posługując się drogą zbawienia. Ludzie ci otrzymają Moją miłość i z pewnością nie upadną ani nie zabłądzą. Każda ich słabość będzie chwilowa i na pewno nie będę o niej pamiętać.

5. Jeśli chodzi o tych, którzy pozornie wierzą, lecz w istocie nie wierzą – czyli tych, którzy wierzą, że Bóg istnieje, lecz nie szukają Chrystusa, ale

też nie stawiają oporu – tacy ludzie są najbardziej godni pożałowania, a Ja poprzez swoje czyny sprawię, że zaczną widzieć wyraźnie. Poprzez swoje działania zbawię tych ludzi i sprowadzę ich z powrotem.

6. Pierworodni synowie, którzy jako pierwsi przyjęli Moje imię, będą błogosławieni! Z pewnością obdarzę was najlepszymi błogosławieństwami i zaznacie radości ku zadowoleniu waszych serc; nikt nie będzie śmiał Mi w tym przeszkodzić. Wszystko to jest całkowicie przygotowane dla was, gdyż jest to Mój dekret administracyjny.

Pod każdym względem powinniście umieć zobaczyć, co czyni Moja ręka i jakie myśli mam w swoim sercu – czyż one wszystkie nie są dla was? Kto pośród was jest dla Mnie? Czy starannie rozważyliście myśli w swoich sercach lub słowa, które wypowiadają wasze usta? Czy podeszliście do tego sumiennie? Głupcy! Rozpustnicy! Nie akceptujecie ograniczeń Ducha Świętego! Mój głos odzywał się w tobie wielokrotnie, ale nie wywołał jakiegokolwiek reakcji. Nie bądź już dłużej niemądry! Zrozumienie Mojej woli jest twym obowiązkiem, a co więcej, jest to ścieżka, na którą powinienes wkroczyć. Jesteś całkiem zagubiony, niczego nie dostrzegasz, nie widzisz wyraźnie, czego chcę w tobie dokonać ani co chcę od ciebie zyskać! Aby pojąć Moją wolę, musisz najpierw zbliżyć się do Mnie i częściej ze Mną rozmawiać. Zawsze mówisz, że nie jesteś w stanie pojąć Mojej woli. Jak mogę działać w tobie, jeśli przepełniają cię twoje własne rzeczy? Nie wykazujesz inicjatywy i nie przychodzisz przed Moje oblicze, lecz jedynie biernie czekasz. Mówię, że jesteś jak robak, jednak ty czujesz się pokrzywdzony i nie zgadzasz się z tym. Tym razem powinienes powstać i współpracować ze Mną! Nie bądź bierny! Ucierpi na tym twoje życie. Bycie aktywnym przynosi korzyści tobie samemu, nie innym – czy jeszcze tego nie rozpoznałeś i nie zrozumiałeś? Moja wola stale objawia się w tobie – czy tego nie dostrzegłeś? Dlaczego nigdy nie zwracałeś na to uwagi? Dlaczego nigdy nie zdołałeś pojąć Mojej woli? Czyż zrozumienie Mojej woli naprawdę nic ci nie daje?

Pragnę, byś zważał na wszelkie aspekty Mojej woli, abym poprzez ciebie mógł posuwać się do przodu i znaleźć dom, w którym mogę odpocząć. Nie stawaj Mi już dłużej na drodze, to zbyt okrutne! Nie rozumiesz Moich słów i nie reagujesz na nie. Spójrz i zobacz, jaki czas teraz nastał – nie można dłużej czekać! Jeśli nie podążysz dokładnie Moimi śladami, będzie już za późno, a tym bardziej nie będzie już możliwości, byś się zrehabilitował!

ROZDZIAŁ 57

Czy przyjrzałeś się wszystkim swoim myślom i zamysłom, jak też każdemu swemu działaniu? Czy masz jasność co do tego, które z nich są zgodne z Moją wolą, a które nie? Absolutnie nie potrafisz tego rozróżnić! Dlaczego nie przyszedłeś do Mnie? Czy dlatego, że ci tego nie powiem, czy też z innego powodu? Winienes to wiedzieć! Wiedz, że ci, którzy są niedbali, zupełnie nie potrafią pojąć Mojej woli ani otrzymać żadnego wielkiego oświecenia bądź objawienia.

Czy odkryłeś powody, dla których kościół jest niezdolny do pozyskania pokarmu i odczuwa brak prawdziwego poczucia wspólnoty? Czy jesteś świadom, jak wiele czynników, które do tego doprowadziły, ma związek z tobą? Pouczyłem cię, byś zaopatrywał w życie i przyczyniał się do tego, by rozbrzmiewał Mój głos. Czy to uczyniłeś? Czy potrafisz wziąć odpowiedzialność za opóźnianie postępu w życiu twoich braci i siostr? Gdy napotykasz trudności, to zamiast być spokojny i uporządkowany, jesteś raczej zrozpaczony. Doprawdy, jesteś nieświadomy! Mój głos powinien rozbrzmiewać, by słyszeli go święci. Nie powstrzymuj dzieła Ducha Świętego i nie odwlekaj czasu przeznaczonego dla Mnie; nikomu nie przyniesie to pożytku. Chcę, byś całkowicie oddał Mi się ciałem i umysłem, tak by wszystkie twoje myśli i pomysły służyły Mnie, byś dzielił Moje myśli oraz obawy i wszystko robił wyłącznie przez wzgląd na dzisiejsze królestwo i Moje zarządzanie, a nie na siebie. Tylko to zaspokoi Moje serce.

Nic, co uczyniłem, nie jest pozbawione dowodów. Czemu Mnie nie naśladowałeś? Czemu nie szukałeś potwierdzenia tego, co czynisz? Cóż, twoim zdaniem, miałbym jeszcze powiedzieć? Prowadziłem cię za rękę, by cię uczyć, lecz ty byłeś niezdolny do nauki. Jakże głupi jesteś! Chcesz zacząć zupełnie od nowa? Nie zniechęcaj się. Musisz raz jeszcze się pozbierać i całkowicie poświęcić się w imię wspólnych nadziei i pragnień świętych. Wspomnij te słowa: „Do tych, którzy szczerze ponoszą dla Mnie koszty: z pewnością pobłogosławię cię obficie”.

Cokolwiek czynisz, musisz to czynić w sposób uporządkowany, a nie na chybił trafił. Czy naprawdę śmiesz twierdzić, że znasz stan świętych niczym własną kieszeń? To pokazuje, że brak ci mądrości, że w ogóle nie potraktowałeś tej sprawy poważnie i że wcale nie poświęciłeś jej

czasu. Gdybyś potrafił poświęcić tej kwestii naprawdę cały swój czas, zobaczyłbyś, jaki byłby twój stan wewnętrzny! Nie dążysz do tego, by podejmować subiektywne wysiłki, lecz jedynie szukasz obiektywnych racji, nie wykazując żadnej troski o Moją wolę. Dogłębnie Mnie to zraniło. Zmień swoje postępowanie! Czy to możliwe, że nie przyjmujesz błogosławieństw, których ci udzieliłem?

Boże! Twoje dziecko jest Twym dłużnikiem. Nie traktowałem poważnie Twego dzieła, nie zważałem na Twoją wolę i nie byłem posłuszny Twym nawoływaniom. Twoje dziecko pragnie to wszystko zmienić. Obyś mnie nie opuścił i dalej wykonywał swe dzieło, posługując się mną. Boże mój! Nie porzucaj swego dziecka w całkowitym osamotnieniu, lecz towarzyszy mi w każdej chwili. Boże! Ja, Twoje dziecko, wiem, że mnie kochasz, lecz nie potrafię pojąć Twojej woli, nie wiem, jak okazać zrozumienie dla Twego brzemienia ani jak wypełnić to, co mi powierzyłeś. Jeszcze mniej wiem o tym, jak pasterzować kościołowi. Jesteś świadomy, że jestem z tego powodu przygnębiony i zrozpaczony. Boże! Proszę, prowadź mnie w każdej chwili. Dopiero teraz czuję, jak wiele mi brakuje – zbyt wiele! Tak wiele, że nie potrafię tego opisać. Niech Twa wszechmocna ręka okaże łaskę Twemu dziecku; zawsze mnie wspieraj i uczynź zdolnym do całkowitego ukorzenia się przed Tobą, bym nigdy więcej nie podejmował własnych decyzji i nie miał własnych myśli czy pomysłów. Boże! Ty wiesz, że Twoje dziecko pragnie czynić wszystko jedynie ze względu na Ciebie, jedynie ze względu na dzisiejsze królestwo. Wiesz, co myślę i czynię w tej chwili. Boże! Ty sam skieruj na mnie swe baczne spojrzenie! Proszę tylko, byś kroczył ze mną i zawsze pozostawał ze mną w moim życiu, tak by Twa siła towarzyszyła wszystkiemu, co robię.

ROZDZIAŁ 58

Pojąwszy Mój zamiar, staniesz się zdolny okazywać wzgląd na Mój ciężar, będziesz mógł zyskać światło i objawienie, a także wyzwolenie i wolność. W ten sposób zadowolisz Mnie i sprawisz, że Moja wola wobec ciebie zostanie przeprowadzona, wszyscy święci umocnieni, a Moje królestwo na ziemi stanie się mocniejsze i solidniejsze. Teraz zasadniczą sprawą jest pojęcie Mojego zamiaru; to jest ścieżka, na którą powinniście wkroczyć, a co więcej, jest to obowiązek, który powinna spełnić każda osoba.

Moje słowo to skuteczny lek, który leczy wszelkiego rodzaju choroby. Dopóki będziesz chciał przyjść do mnie, Ja cię uzdrowię i pozwolę ci ujrzeć Moją wszechmoc, Moje cudowne uczynki, Moją sprawiedliwość i majestat. Ponadto pokażę ci przelotnie wasze własne zepsucie i słabości. Całkowicie rozumiem twój każdy wewnętrzny stan; zawsze robisz coś w głębi serca i nie pokazujesz tego na zewnątrz. Jeszcze bardziej rozumiem każdą rzecz, którą robisz. Powinieneś jednak wiedzieć, które rzeczy pochwalam, a których nie; powinieneś jasno rozróżniać te dwa rodzaje rzeczy i nie wolno ci traktować tego lekceważąco.

Mówiąc: „Musimy okazać wzgląd na brzemień Boga”, składacie gołosłowne deklaracje. Jednak w konfrontacji z faktami nie macie nań żadnego względu, choć doskonale wiecie, czym jest brzemień Boga. Zaiste macie zamęt w głowie, jesteście trochę głupi, a co więcej, skrajnie nieświadomi. To wyjaśnia, jak trudno jest postępować z ludźmi; jedyne, co robią, to wygłaszają ładnie brzmiące słowa, takie jak: „Po prostu nie potrafię pojąć Bożego zamiaru, jednak jeśli uda mi się go pojąć, zdecydowanie będę działać zgodnie z nim”. Czyż nie taki jest wasz rzeczywisty stan? Chociaż wszyscy znacie Boży zamiar i wiecie, w czym tkwi przyczyna waszej choroby, najistotniejsze jest to, że nie macie chęci praktykowania; to jest największa trudność. Jeśli natychmiast nie rozwiążecie tego problemu, będzie on największą przeszkodą w waszym życiu.

ROZDZIAŁ 59

Szukaj więcej Mojej woli w otoczeniu, z którym będziesz mieć styczność, a na pewno uzyskasz Moją aprobatę. Tak długo, jak jesteś gotowy poszukiwać i trwać w oddawaniu Mi czci, obdarzę cię wszystkim, czego ci brakuje. Kościół wkracza teraz w oficjalną praktykę i wszystko zmierza we właściwym kierunku. Rzeczy nie są już takie, jak wtedy, gdy miałeś przedsmak tego, co nadejdzie. Nie możecie być już więcej zdezorientowani ani nie mieć rozeznania. Dlaczego wymagam, abyście we wszystkim weszli w rzeczywistość? Czy naprawdę tego doświadczyłeś? Czy możecie naprawdę zadowolić Mnie w tym, czego od was oczekuję, tak jak Ja zadowalam was? Nie bądźcie zwodniczy! Po wielokroć okazuję wam nic innego, jak Moją tolerancję, a wy jednak wciąż nie potraficie odróżnić dobra od zła i nie okazujecie wdzięczności!

Moja sprawiedliwość, Mój majestat, Mój sąd i Moja miłość – wszystkie te rzeczy, które są tym co posiadam i czym jestem – czy naprawdę ich skosztowałeś? Naprawdę jesteś tak bezmyślny i uparcie nie dostrzegasz Mojej woli. Nie raz mówiłem wam, że sami musicie uczestniczyć w przygotowywanych przeze Mnie ucztach, ale wy je wciąż odrzucacie i nie potraficie odróżnić dobrego środowiska od złego. Które z tych środowisk stworzyliście sami, a które zostały zaaranżowane Moimi rękami? Przestańcie się bronić! Wszystko doskonale widzę. Fakty są takie, że po prostu nie szukacie. Cóż więcej mogę powiedzieć?

Będę stale pocieszał wszystkich tych, którzy dostrzegają Moją wolę. Nie pozwolę im cierpieć ani doznawać krzywd. Teraz najważniejsze jest to, żebyście byli w stanie podjąć działanie zgodnie z Moją wolą. Ci, którzy to robią, z pewnością otrzymają Moje błogosławieństwa i będą pod Moją opieką. Kto z was może naprawdę całkowicie poświęcić się dla Mnie i wszystko Mi zaofiarować? Wszyscy jesteście niezdecydowani, wasze myśli krążą wokół domu, świata zewnętrznego, pożywienia i ubrania. Pomimo tego, że jesteś przede Mną, robiąc dla Mnie różne rzeczy, w głębi serca wciąż myślisz o swojej żonie, dzieciach i rodzicach w domu. Czy oni są twoją własnością? Dlaczego nie oddasz ich w Moje ręce? Czy nie wierzysz we Mnie wystarczająco? A może obawiasz się, że zaplanuję coś nie po twojej myśli? Dlaczego zawsze martwisz się o swoją cielesną rodzinę?

Zawsze tęsknisz za swoimi bliskimi! Czy zajmuję pewną pozycję w twoim sercu? Stale mówisz o Moim panowaniu w tobie i zajmowaniu przeze Mnie całej twojej istoty – to wszystko są złudne kłamstwa! Ilu z was jest całym sercem oddanych kościołowi? A któż z was nie myśli o sobie, tylko działa na rzecz dzisiejszego królestwa? Przemyślcie to bardzo dokładnie.

Doprowadziliście Mnie do tego, że mogę jedynie używać Moich rąk, aby was uderzać i dalej ponaglać. Nie będę was już namawiać. To dlatego, że jestem mądrym Bogiem i traktuję różnych ludzi w różny sposób, w zależności od tego, jak bardzo jesteście wobec Mnie lojalni. Jestem wszechmogącym Bogiem. Któż odważy się powstrzymać Moje następne kroki? Od tej chwili wszyscy ci, którzy odważą się być niełojalni w stosunku do Mnie, z pewnością zostaną objęci Moimi dekretemi administracyjnymi, aby mogli poznać Moją wszechmoc. To, czego pragnę, to nie rzesze osób, tylko doskonałość. Porzucę i ukarzę każdego, kto jest niełojalny, nieuczciwy, zachowuje się manipulatorsko i kłamię. Nie myślcie dłużej, że jestem miłosierny, lub że jestem kochający i życzliwy. Takie myśli to tylko pobłażanie sobie. Wiem, że im bardziej ci ustępuję, tym bardziej stajesz się zniechęcony i bierny, i tym mniej skory do tego, by zrezygnować z siebie samego. Kiedy ludzie są aż w takim stopniu trudni, mogę ich tylko ponaglać i ciągnąć za sobą przez cały czas. Pamiętajcie! Od tej chwili Ja jestem Bogiem, który sądzi. Już nie jestem miłosiernym, życzliwym i kochającym Bogiem, jakim Mnie sobie ludzie wyobrażają!

ROZDZIAŁ 60

Nie jest łatwo wzrastać w życiu; wymaga to pewnego procesu oraz tego, byście byli w stanie ponosić koszty i jednomyślnie ze Mną współpracować, dzięki czemu otrzymacie Moją chwałę. Niebios, ziemia oraz wszystkie rzeczy zostały ustanowione i uczynione pełnymi poprzez słowa, które wypowiadam, a ze Mną dokonać można wszystkiego. Moim jedynym życzeniem jest to, byście szybko dorośli, wzięli brzemię z Moich ramion i włożyli je na swoje oraz wykonali Moją pracę w Moim imieniu – dopiero wtedy będę usatysfakcjonowany. Jaki syn odrzuciłby ojcowskie brzemię? Jaki ojciec nie pracowałby dzień i noc dla swojego syna? Niemniej jednak zwyczajnie nie rozumiecie Mojej woli i nie zważacie na Moje brzemiona; nie przywiązujecie wagi do Moich słów i nie robicie tego, co mówię. Zawsze jesteście swoimi własnymi panami; jakież to samolubne! Myślicie tylko o sobie!

Czy rzeczywiście rozumiesz Moją wolę, czy udajesz, że nie? Dlaczego zawsze angażujesz się w tak lubieżne zachowania? Czy twoje sumienie mówi ci, że postępujesz wobec Mnie właściwie? Kiedy znajdujesz przyczynę choroby, dlaczego nie komunikujesz się ze Mną, by znaleźć lekarstwo? Powiem ci to: poczynawszy od tego dnia wasze ciała nie będą chorować. Jeśli kiedykolwiek poczujesz się źle, nie trać czasu na szukanie zewnętrznej przyczyny. Zamiast tego przyjdź do Mnie i spróbuj poznać Moje intencje. Będziesz o tym pamiętał? To jest Moja obietnica: poczynawszy od tego dnia całkowicie odejdziecie od swojego ciała fizycznego i wejdziecie do świata duchowego; oznacza to, że wasze ciała nie będą już dłużej podatne na choroby. Czy jesteście z tego powodu szczęśliwi? Czy czujecie radość? To jest Moja obietnica. Co więcej, jest to coś, na co od dawna mieliście nadzieję. Dziś dokonało się to w was, błogosławieni. Jakże to cudowne i niezgłębione!

Moje dzieło rozwija się dniem i nocą; nie zatrzymuje się ani na chwilę. Jest tak dlatego, że Moim gorącym pragnieniem jest, by uczynić cię człowiekiem według Mojego serca i by Moje serce wkrótce doznało dzięki wam pociechy. Moi synowie! Nadszedł czas, byście mieli udział w Moich błogosławieństwach dobroci! W przeszłości cierpieliście dla Mojego imienia, ale teraz dni próby się skończyły. Jeśli ktokolwiek waży się sprawić,

że choćby włos spadnie z głowy Moich synów, nie wybaczę mu łatwo i już nigdy nie będzie piał się w górę. To jest Mój dekret administracyjny i każdy, kto go naruszy, naraża się na niebezpieczeństwo. Moi synowie! Cieszcie się do woli! Śpiewajcie i wykrzykujcie radośnie! Nie będziecie już dłużej zastraszani ani uciskani i nie będziecie już poddawani prześladowaniom. Nie musicie już dłużej się bać w związku z tym, że wierzycie we Mnie; powinniście wszem i wobec obwieszczać swą wiarę. Wykrzykujcie Moje święte imię na tyle głośno, by zadrżały najdalsze zakątki wszechświata i krańce ziemi. Niech zobaczą, że ci, na których patrzyli z góry, którzy byli przez nich niszczeni i torturowani, dziś stoją nad nimi i rządzą nimi, panują nad nimi, a co ważniejsze, sądzą ich.

Troszczcie się jedynie o swoje wejście, a Ja obdarzę was jeszcze większymi błogosławieństwami, które czekają byście się nimi cieszyli. Będziecie w stanie mocniej posmakować nieporównywalnej słodczy, nieskończonych tajemnic i niewyobrażalnej głębi.

ROZDZIAŁ 61

Kiedy jesteś świadomy swojej własnej kondycji, wtedy możesz spełnić Moją wolę. W istocie Moją wolę nietrudno pojąć; po prostu w przeszłości nigdy nie poszukiwałeś jej zgodnie z Moimi intencjami. Nie chcę ludzkich pojęć ani myśli, a tym bardziej nie chcę twoich pieniędzy ani twojego dobytku. To, czego pragnę, to twoje serce. Czy to rozumiesz? Taka jest Moja wola; co więcej, to właśnie pragnę osiągnąć. Ludzie zawsze używają swoich pojęć, aby Mnie osądzać, i swoich kryteriów, aby oceniać Moją postawę. To najtrudniejszy aspekt rozprawiania się z ludzkością, napawa Mnie on wstrętem i nienawidzę go najmocniej. Czy teraz rozumiesz? Jest tak dlatego, że jest to najbardziej widoczny przejaw szatańskiego usposobienia. Co więcej, wasze postawy są tak niedojrzałe, że często wpadacie w podstępne pułapki zastawiane przez szatana. Zwyczajnie nie potraficie ich dostrzec! Wiele razy mówiłem wam, że aby nie dać się zwieść szatanowi, powinniście być ostrożni przez cały czas i pod każdym względem. Wy jednak nie słuchacie, lecz niefrasobliwie ignorujecie to, co mówię. Sprawia to, że w życiu doznajecie porażek, a potem jest już za późno na żale. Czy nie byłoby o wiele lepiej, gdybyś uznał to za lekcję, która pomoże ci w twoich przyszłych poszukiwaniach? Powiadam ci! Skłonność do popadania w negatywny stan przyniesie niezwykle poważne straty w twoim życiu. Skoro to wiesz, to czy nie czas się obudzić?

Ludzie niecierpliwie oczekują szybkich rezultatów i widzą tylko to, co jest najbliżej nich. Kiedy mówię, że zacząłem karać tych, którzy dzierżą władzę, stajecie się jeszcze bardziej zaniepokojeni, pytając: „Dlaczego ci ludzie są nadal u władzy? Czy aby nie oznacza to, że Bóg wypowiedział puste słowa?”. Ludzkie pojęcia są takie skostniałe! Nie pojmujecie znaczenia tego, co mówię. Ludzie, których karzę, to ludzie źli, ludzie, którzy Mi się opierają i którzy Mnie nie znają, a Ja ignoruję tych, którzy tylko we Mnie wierzą, ale nie poszukują prawdy. Zaprawdę jesteście ignorantami! Nie zrozumieliście nic z tego, co powiedziałem! Wciąż jednak poklepujecie się po plecach, myśląc, że dojrzeliscie, że rozumiecie rzeczy i że potraficie pojąć Moją wolę. Często mawiam, że wszystkie rzeczy i sprawy służą Chrystusowi, ale czy ty rzeczywiście rozumiesz te słowa? Czy naprawdę wiesz, o co Mi chodzi? Powiedziałem wcześniej, że nikogo pochopnie nie

karzę. Każda jedna osoba we wszechświecie postępuje zgodnie z ustalonym przeze Mnie porządkiem. Ci, którzy są przedmiotem Mojej kary, ci, którzy służą Chrystusowi (których nie zbawię), ci, którzy są przeze Mnie wybrani, a także ci, którzy są przeze Mnie wybrani, ale potem mają zostać odrzuceni – wszystkich ich trzymam w swoich rękach, nie mówiąc już o tobie, jednym z wybranych, którego rozumiem jeszcze lepiej. Wszystko, co robię podczas tej i kolejnej fazy, dzieje się zgodnie z Moimi mądrymi ustaleniami. Nie musisz nic dla Mnie wcześniej przygotowywać; po prostu czekaj i się raduj! Jest to coś, na co zasługujesz. Ja panuję nad tym, co należy do Mnie, i niełatwo Mi oszczędzać tych, którzy śmia się skarżyć lub mieć o Mnie odmienne opinie. Ostatnio, gdy stworzony przeze Mnie program dekretów administracyjnych dotarł do tego etapu, często wybucham gniewem. Nie sądz, że jestem pozbawiony uczuć. Jak rzekłem wcześniej, jest tak dlatego, że żaden przedmiot, żadna osoba ani żadne zdarzenie nie waży się stanąć Mi na drodze. Czynię to, co mówię, i taki właśnie jestem; co więcej, jest to najlepiej widoczna manifestacja Mojego usposobienia. Wszystkich ludzi traktuję tak samo, bo wszyscy jesteście Moimi synami i kocham każdego z was. Jaki ojciec nie bierze odpowiedzialności za życie swojego syna? Jaki ojciec nie pracuje ciężko dniem i nocą, aby zapewnić swojemu synowi przyszłość? Kto z was zdaje sobie z tego sprawę? Kto może okazać wzgląd Mojemu sercu? Ciągłe snujecie plany i koncentrujecie się na przyjemnościach ciała, a nie macie świadomości tego, co noszę w sercu. Ja się o was zamartwiam, aż Mi serce pęka, a wy ciągle gonicie za przyjemnościami ciała, za jedzeniem, piciem, snem i strojami. Czy nie macie ani krzty sumienia? Jeżeli tak jest, to jesteście tylko zwierzętami w ludzkiej skórze. Moje słowa nie są bezpodstawne, a wy powinniście być w stanie je znieść. To najlepszy sposób, aby was zbawić; co więcej, w tym leży Moja mądrość – uderzyć w kluczową słabość szatana, pokonać ją doszczętnie i pozostawić całkowicie zniszczoną. Jeśli okażesz skruchę i zapewnisz, że polegasz na Mnie, aby wyeliminować swoją starą naturę i urzeczywistnić obraz nowej osoby, to w pełni Mnie to zadowoli, bowiem to właśnie oznacza urzeczywistnianie zwykłego człowieczeństwa i niesienie świadectwa o Moim imieniu. Nic nie czyni Mnie bardziej szczęśliwym.

Zawsze musisz pozostawać blisko Mnie. Jest oczywiste, że tempo Mojego działania rośnie z dnia na dzień. Jeżeli choćby na chwilę brakuje

ci duchowej wspólnoty, wówczas objawi się Mój sąd, aby natychmiast na ciebie wpłynąć. Masz już głęboką świadomość tej kwestii. Chłostam cię nie dlatego, że cię nie kocham; jest raczej tak, że dyscyplinuję cię z miłości. W przeciwnym razie nie rozwijałbyś się i zawsze był moralnie zepsuty, nie doświadczając ograniczeń Ducha Świętego. Jest to kolejny dowód Mojej mądrości.

ROZDZIAŁ 62

Zrozumienie Mojej woli nie służy wyłącznie temu, byś mógł ją poznać, lecz także temu, byś mógł postępować zgodnie z Moimi intencjami. Ludzie po prostu nie rozumieją Mojego serca. Kiedy mówię, że kierunek jest wschodni, oni tylko zastanawiają się, rozmyślając: „Czy naprawdę wschodni? A może nie. Nie mogę po prostu przyjąć tego na wiarę. Muszę sam się przekonać”. Do tego stopnia trudne jest postępowanie z wami, ludźmi; nie wiecie, czym jest prawdziwe podporządkowanie się. Poznawszy Moje intencje, myślcie tylko o tym, by je realizować – nie ma potrzeby się nad nimi zastanawiać! Zawsze odnosisz się do tego, co mówię, z odrobiną rezerwy, a twój sposób przyjmowania Moich słów jest niedorzeczny. Jakże takie postępowanie może dać ci dogłębne zrozumienie? Nigdy nie wchodzisz w Moje słowa. Jak powiedziałem wcześniej, pragnę jedynie doskonałości ludzi, a nie ich liczebności. Każdy, kto nie przywiązuje wagi do uzyskania wejścia w Moje słowa, nie zasługuje na to, by być dobrym żołnierzem Chrystusa. Tacy ludzie postępują natomiast jak pachołki szatana i są przeszkodą dla Mojego dzieła. Nie sądźcie, że to błahostka. Ktokolwiek jest przeszkodą dla Mego dzieła, narusza Moje dekrety administracyjne, a Ja z pewnością surowo ukarzę takich ludzi. Oznacza to, że jeśli począwszy od dzisiaj na chwilę odwrócisz się ode Mnie, spotka cię Mój sąd. Jeśli nie wierzysz Moim słowom, to zobacz sam, w jakim jest się stanie, kiedy żyje się w blasku Mego oblicza, a w jakim, gdy się Mnie opuściło.

Nie martwię się tym, że nie żyjesz w duchu. Moje dzieło trwało i trwa aż do obecnego etapu, cóż więc możesz uczynić? Nie lękaj się, ponieważ wszystko, co robię składa się z etapów i dokonam Mego dzieła sam. Kiedy tylko coś uczynię, wszyscy ludzie są do tego całkowicie przekonani; gdyby tak nie było, skarciłbym ich z wielką surowością, co również wiąże się z Moimi dekretemi administracyjnymi. Można zauważyć, że Moje dekrety administracyjne zaczęły być rozpowszechniane oraz stosowane i nie są dłużej ukryte. Musisz to widzieć wyraźnie! Wszystko wiąże się obecnie z Moimi dekretemi administracyjnymi i każdy, kto je narusza, musi ponieść porażkę. To nie jest błaha sprawa. Czy rzeczywiście choć trochę to rozumiecie? Czy jasno to pojmujecie? Zacznę nauczać: Moje ręce kierują wszystkimi ludami oraz wszystkimi narodami świata i bez

względu na wyznanie muszą one zmierzać z powrotem do Mego tronu. Oczywiście, niektórzy z osądzonych zostaną wrzuceni do bezdennej otchłani (są przeznaczeni na zatrącenie, będą do cna spaleni i nic z nich nie zostanie), a niektórzy z osądzonych przyjmą Moje imię i staną się ludem Mego królestwa (czym będą się cieszyć jedynie przez tysiąc lat). Wy jednak będziecie wraz ze Mną panować przez całą wieczność, a ponieważ wcześniej cierpieliście dla Mnie, Ja zastąpię wasze cierpienia błogosławieństwami, którymi będę was nieustannie obdarowywać. Ci, którzy są Moim ludem, będą tylko dalej pełnić służbę dla Chrystusa. To, co nazywa się tu radowaniem się, nie oznacza tylko radowania się, lecz raczej to, że ci ludzie będą wolni od doświadczenia klęsk. Jest to wewnętrzne znaczenie tego, że Moje wymagania wobec was są teraz tak surowe oraz tego, że wszystko wiąże się z Moimi dekretemi administracyjnymi. Powód tego jest taki, że gdybyście nie przyjęli Mojego szkolenia, nie miałbym sposobu, by dać wam to, co macie odziedziczyć. Mimo to i tak boicie się cierpienia i lękacie się, że waszym душom zostaną zadane rany; zawsze myśląc o ciele, ciągle czynicie przygotowania i snujecie plany z myślą o sobie samych. Czy poczynione przeze Mnie przygotowania wam nie pasują? Dlaczego więc ciągle czynisz własne przygotowania? Oczerniasz Mnie! Czyż tak nie jest? Ja planuję coś dla ciebie, a potem ty całkowicie to odrzucasz i snujesz swoje własne plany.

Może i potraficie elokwentnie mówić, lecz w rzeczywistości wcale nie jesteście posłuszni Mojej woli. Posłuchajcie Mnie! W żadnym razie nie powiem, że jest wśród was ktokolwiek zdolny do okazywania autentycznego zrozumienia dla Mojej woli. Choć wasze działania mogą być z nią zgodne, na pewno nie będę was chwalić. To Mój sposób na zbawienie. A wy i tak czasami jesteście pełni samozadowolenia, uważając siebie za niezwykle i mając wszystkich innych w pogardzie. Jest to jeden z aspektów skażonego usposobienia człowieka. To, że wszyscy uznajecie to, co mówię, jest tylko pozorem. Aby móc naprawdę się zmienić, musisz się do Mnie zbliżyć. Rozmawiaj ze Mną, a Ja obdarzę cię łaską. Niektórzy ludzie pragną jedynie siedzieć bezczynnie i zbierać to, co inni posiali, sądząc, że wystarczy wyciągnąć ręce, by zostać odzianym, że trzeba tylko otworzyć usta, by zostać nakarmionym; czekają nawet, aż inni przeżują i włożą im jedzenie do ust, zanim sami je przełkną. Tacy ludzie są największymi głupcami pragnącymi jeść to, co inni już przeżuli. Jest to przejaw największego

lenistwa u człowieka. Usłyszawszy te Moje słowa, nie możecie już dłużej puszczać ich mimo uszu. Postąpicie właściwie tylko wtedy, gdy zdwoicie swoją uwagę, bowiem tylko wtedy uczynicie zadość Mojej woli. Jest to najlepszy rodzaj podporządkowania się i posłuszeństwa.

ROZDZIAŁ 63

Musisz zrozumieć swój własny stan, a ponadto mieć jasność co do tego, jaką drogą powinienes iść; nie czekaj już dłużej, abym to Ja ciągnął cię za uszy i wszystko pokazywał ci palcem. Jestem Bogiem, który spogląda w najgłębsze zakamarki człowieczego serca, i znam wszystkie twoje myśli i pomysły. Co więcej, rozumiem twoje czyny i zachowanie – lecz czy zawierają one w sobie Moją obietnicę? Czy wszystkie zawierają Moją wolę? Czy wcześniej rzeczywiście poszukiwałeś tych rzeczy? Czy naprawdę poświęciłeś tej kwestii choć chwilę uwagi? Czy rzeczywiście podjąłeś jakiś wysiłek? Wcale cię nie krytykuję; po prostu zignorowałeś ten aspekt! Ciągłe jesteś taki zdezorientowany i niczego nie widzisz jasno! Czy wiesz, jaka jest tego przyczyna? Jest nią to, że wasze myśli są zagmatwane, a wasze pojęcia zbyt mocno zakorzenione; co więcej, w ogóle nie macie względu na Moją wolę. Niektórzy ludzie powiedzą: „Jak możesz twierdzić, że nie mamy względu na Twoją wolę? Nieustannie próbujemy ją zrozumieć, lecz nigdy nie udaje nam się jej pojąć – cóż więc mamy począć? Czy naprawdę możesz powiedzieć, że nie podejmujemy żadnych wysiłków?”. Pozwól, że cię zapytam: Czy odważysz się stwierdzić, że naprawdę jesteś wobec Mnie lojalny? A którzy z was odważą się powiedzieć, że ofiarowują Mi samych siebie na znak doskonałej lojalności? Obawiam się, że nikt spośród was nie może tego powiedzieć, ponieważ – nie muszę nawet o tym wspominać – każdy z was ma swoje skłonności i upodobania, a zwłaszcza swoje własne cele. Nie bądźcie zakłaman! Już dawno temu uzyskałem doskonałe zrozumienie wszystkich waszych najgłębszych myśli. Czy mam wam to dalej wyjaśniać? Musisz staranniej badać każdy aspekt (swoje myśli i idee, wszystko to, co mówisz, każde słowo, każdy zamiar i motywację każdego ze swych posunięć); w ten sposób zdołasz wnikać w każdy aspekt. Co więcej, będziesz w stanie zaopatrzyć się w pełnię prawdy.

Gdybym nie powiedział wam tych rzeczy, nadal bylibyście zdezorientowani, non stop pożądając cielesnych rozkoszy i nie mając najmniejszej ochoty, by w jakikolwiek sposób wziąć pod rozwagę Moją wolę. Czy wiecie o tym, że nieustannie posługuję się Moją miłującą ręką, aby was ocalić? Czy już sobie to uświadomiliście? Kocham was szczerze. A czy wy odważycie się powiedzieć, że kochacie Mnie szczerze? Często zadawał sobie to pytanie:

czy rzeczywiście jesteś w stanie stanąć przed Moim obliczem, by poddać Mej kontroli każde swoje działanie? Czy rzeczywiście możesz pozwolić Mi zbadać każde twoje zachowanie? Mówię ci, że jesteś zepsuty, a ty od razu przyjmujesz postawę obronną. Zbliży się czas Mojego sądu nad tobą; już teraz powinienes otworzyć oczy na prawdę! Wszystko, co mówię, jest prawdą; Moje słowa wskazują na rzeczywisty stan twojego wnętrza. Ach, ludzkości! Tak trudno się z tobą rozprawić. Dopiero wtedy, gdy pokazuję ci twój rzeczywisty stan, całym sercem akceptujecie to, co mówię. Gdybym tego nie zrobił, ciągle trzymalibyście się kurczowo swego przestarzałego zestawu idei i obstawali przy swoich sposobach rozumowania, myśląc sobie, że jesteście najmądrzejsi na ziemi. Czy pod tym względem nie przemawia przez was zadufanie? Czyż nie popadacie w samozadowolenie i nie jesteście arogancy i zarozumiali? Powinniście już zdawać sobie z tego sprawę! Nie myśl, że jesteś mądry czy niezwykły; bądź raczej nieustannie świadom własnych niedostatków i słabych punktów. W ten sposób twoje postanowienie, aby Mnie kochać, nie osłabnie, lecz będzie coraz silniejsze, zaś twój własny stan będzie się nieustannie polepszał. Co ważniejsze, z każdym dniem twoje życie będzie coraz bardziej się rozwijało.

Kiedy pojmujecie Moją wolę, poznajecie też samych siebie, a w ten sposób zyskujecie lepsze zrozumienie Mnie i czynicie dalsze postępy w swej pewności względem Mnie. Jeśli ktoś nie potrafi obecnie nabrać co do Mnie dziewięćdziesięcioprocentowej pewności, a zamiast tego raduje się w jednej chwili, by w następnej popaść w przygnębienie, a do tego często zmienia poglądy, to mówię, że osoba ta z pewnością zostanie odrzucona. Pozostałe dziesięć procent zależy w zupełności od Mojego oświecenia i iluminacji; dzięki nim ludzie mogą osiągnąć stuprocentową pewność co do Mnie. W tej właśnie chwili, to znaczy dzisiaj, jak wielu z was potrafi osiągnąć tego rodzaju postawę? Nieustannie objawiam ci Moją wolę i ciągle przepływają przez ciebie doznania życia. Czemu więc nie postępujesz zgodnie z Duchem? Boisz się, że popelnisz błędy? Jeśli tak, to czemu w ogóle nie koncentrujesz się na szkoleniu? Mówię ci, że ludzie nie zdołają pojąć Mojej woli, próbując to zrobić tylko raz czy dwa razy; to musi być proces. Podkreślałem to już wiele razy, więc dlaczego nie wprowadzasz tego w życie? Czy nie uważasz, że w ten sposób okazujesz nieposłuszeństwo? Pragniesz natychmiast doprowadzić wszystko do końca i nigdy nie masz

ochoty zdobyć się na żaden wysiłek ani poświęcić czemuś nieco więcej czasu. Jakże nierozsądny jesteś, a przede wszystkim jakże nieświadomy!

Czy nie jesteście świadomi, że zawsze mówię o różnych sprawach nie owijając w bawełnę? Czemu wciąż jesteście tępi, odrętwiali i niepojętni? Powinniście częściej analizować samych siebie i jeśli jest coś, czego nie rozumiecie, powinniście częściej przychodzić przed Moje oblicze. Powiadam ci: cel, dla którego mówię w ten czy inny sposób, polega na doprowadzeniu was przed Moje oblicze. Czemu, po tak długim czasie, wciąż nie zdajecie sobie z tego sprawy? Czy to dlatego, że słowa Moje wprawiły was wszystkich w zakłopotanie? Czy też dlatego, że nie potraktowaliście poważnie żadnego z Moich słów? Gdy je czytacie, dobrze poznajecie samych siebie, a potem mówicie takie rzeczy jak to, że jesteście Moimi dłużnikami i że nie jesteście w stanie pojąć Mojej woli. A co się dzieje później? Później jest tak, jakbyś nie miał z tymi sprawami nic wspólnego, jakbyś po prostu nie był kimś, kto wierzy w Boga. Czy aby nie jest tak, że po prostu łapczywie pochłaniasz informacje, nie dając sobie czasu, aby je przetrwać? Twoja lektura Moich słów jest jak pośpieszne rzucenie okiem na rosnące przy drodze kwiaty, gdy galopujesz na końskim grzbiecie; nigdy nie próbujesz pojąć Mojej woli zawartej w Moich słowach. Tacy właśnie są ludzie: zawsze uwielbiają robić wrażenie pokornych. Tego rodzaju ludzie są Mi najbardziej nienawistni. Gdy takie osoby spotykają się z innymi ludźmi we wspólnocie, zawsze uwielbiają dzielić się wiedzą o sobie samych, by tamci widzieli, że są kimś, kto ma wzgląd na Moje brzemie, gdy tak naprawdę są największymi spośród głupców. (Nie dzielą się ze swymi braćmi i siostrami swoimi prawdziwymi spostrzeżeniami czy wiedzą o Mnie, tylko wystawiają samych siebie na pokaz i popisują się przed innymi; do takich właśnie ludzi czuję największe obrzydzenie, gdyż oczerniają Mnie i uwłaczają Mi).

Często sprawiam, że największe z Moich cudów przejawiają się w was. Czy ich nie widzicie? Tak zwana „rzeczywistość” urzeczywistniana jest przez tych, którzy szczerze Mnie kochają. Czyście tego nie widzieli? Czy nie jest to najlepszy dowód, poprzez który możecie Mnie poznać? Czy nie składa to o Mnie lepszego świadectwa? Wy jednak tego nie uznajecie. Powiedzcie mi, któż potrafi urzeczywistniać prawdę na tej wyuzdanej ziemi, która jest w takim stopniu brudna, plugawa i skażona przez szatana?

Czyż wszyscy ludzie nie są skażeni i jałowi? Tak czy inaczej, Moje słowa osiągnęły swój szczyt; nie ma słów, które byłoby łatwiej zrozumieć niż te. Nawet kompletny głupiec byłby w stanie przeczytać Moje słowa i je zrozumieć – czy zatem nie jest po prostu tak, że nie włożyliście w to wystarczającego wysiłku?

ROZDZIAŁ 64

Nie wolno ci pojmować Moich słów w wypaczony i błędny sposób; powinieneś rozumieć je z uwzględnieniem wszystkich aspektów, próbować dowiedzieć się o nich więcej i rozważać je wielokrotnie, a nie tylko przez jeden dzień czy noc. Nie wiesz, w czym leży Moja wola ani w jakich aspektach płacę Moją wymagającą poświęceń cenę; jak możesz okazywać wzgląd na Moją wolę? Tak oto wy, ludzie, nie jesteście w stanie wnikać w szczegóły, koncentrując się wyłącznie na powierzchni, i zdolni jesteście jedynie do naśladownictwa. Nie da się tego nazwać duchowością. To tylko ludzki entuzjazm; jest to coś, czego nie pochwalam, a przede wszystkim coś, czym pogardzam. Powiadam ci: wszystkie rzeczy, których nienawidzę, muszą zostać wyeliminowane, muszą je pochłonać kataklizmy i muszą poddać się Mojemu ogniewi i sądowi. W przeciwnym razie ludzie nie będą wiedzieć, co oznacza bojaźń i będą wyjątkowo rozpustni, zawsze postrzegając Mnie ludzkimi oczami – są tacy głupi! Najlepszym sposobem na uwolnienie się od szatańskich myśli jest zbliżenie się do Mnie i komunikacja ze Mną. Chciałbym, abyście wszyscy postępowali zgodnie z tą zasadą, tak byście nie zostali osądzeni i nie ponieśli strat w swoim życiu.

Postępowanie z ludźmi jest takie trudne, bowiem zawsze znajdują się pod kontrolą zewnętrznych ludzi, zdarzeń i rzeczy, jak również ich własnych pojęć. W rezultacie nie są w stanie nieść o Mnie dobrego świadectwa ani należycie ze Mną współpracować. Nieustannie was wspieram i wam dopomagam, ale po prostu nie jesteście w stanie zrobić wszystkiego, co w waszej mocy, aby ze Mną współpracować. Wszystkie te sprawy dobrze ilustrują to, że Mnie nie rozumiecie. Kiedy nadejdzie czas – gdy już nie będziesz mieć żadnych wątpliwości co do Mnie – nikt nie będzie mógł ci przeszkodzić w podążaniu prawdziwą drogą, a żadne ludzkie pojęcia nie będą miały nad tobą władzy. Dlaczego to mówię? Czy naprawdę pojmujesz znaczenie Moich wypowiedzi? Dopiero wtedy, gdy wyjaśniam takie słowa jak te, zyskujecie nieco zrozumienia. Ludzie są po prostu bardzo głupi i mają nie po kolei w głowie. Dopiero gdy igła dotknie kości, zaczynają odczuwać leciutki ból. Chcę przez to powiedzieć, że stajesz się całkowicie przekonany dopiero wtedy, gdy Moje słowa wskazują na źródło twojej choroby. A mimo to czasami nadal nie chcecie wprowadzać Moich słów w życie ani nie

chcecie poznać siebie. Dlaczego w tym momencie nadal nie zauważyliście, jak trudno jest rozprawiać się z człowiekiem? Czyżby Moje słowa nie były oczywiste lub wystarczająco jasne? Chcę, abyście współpracowali ze Mną zarówno rzetelnie, jak i szczerze; niezależnie od tego, czy wypowiadasz jakieś miło brzmiące słowa, o ile tylko jesteś gotowy do współpracy ze Mną i potrafisz szczerze Mnie wielbić, o tyle znajdziesz się pod Moją opieką. Nawet jeśli ktoś taki wie bardzo niewiele, oświecę go, aby mógł odrzucić swoją niewiedzę. Jest tak dlatego, że Moje czyny są z konieczności zgodne z Moimi słowami; jestem Bogiem Wszechmogącym, który nigdy nie składa obietnicy, której nie może dotrzymać.

Natychmiast objawię Moja wolę wszystkim kościołom i wszystkim synom pierworodnym, i nigdy więcej nic już nie będzie ukryte, ponieważ nadszedł dzień, w którym wszystko zostaje objawione. Chodzi mi o to, że słowo „ukryte” nie będzie odtąd używane, a tym bardziej nie będzie istniało cokolwiek ukrytego. Wszystkie ukryte osoby, wydarzenia i rzeczy z pewnością zostaną ujawnione jedna po drugiej. Jestem mądrym Bogiem, który dzierży pełną władzę. Wszystkie wydarzenia, wszystkie rzeczy i każda osoba są w Moich rękach. Podejmuję własne kroki, aby je odkryć i odkryję je wszystkie kolejno, w uporządkowany sposób. A jeśli ktokolwiek ośmieli się wdzięczyć do Mnie lub próbować ukryć przede Mną cokolwiek, dopilnuję, aby nigdy więcej się nie podniósł. Podejmę działania w ten sposób, aby wszystko to było dla was oczywiste. Przyjrzyjcie się uważnie! Dotkliwa cena, którą zapłaciłem, nie poszła na darmo; przyniesie ona owoce. Kto nie posłucha lub nie będzie posłuszny, natychmiast spotka się z Moim sądem. Kto jeszcze odważy się wystąpić przeciwko Mnie? Wszyscy musicie być Mi posłuszni. Powiadam ci: wszystko, co mówię i robię, oraz każde działanie, pomysł, myśl i projekt, który dziś podejmuję, są całkowicie poprawne i nie pozostawiają człowiekowi miejsca na żadne wątpliwości. Dlaczego mówię wam w kółko, że musicie tylko okazać posłuszeństwo i że nie ma potrzeby, aby już o tym rozmyślać? No właśnie dlatego. Czy muszę wam to dalej wyjaśniać?

Jesteście we władzy waszych pojęć, lecz nie uważacie, że jest tak dlatego, iż wy sami nie włożyliście należytego wysiłku. Zamiast tego szukasz przyczyn u Mnie, mówiąc, że cię nie oświeciłem. Co to za mowa? Nie bierzecie na siebie żadnej odpowiedzialności i zawsze się do Mnie

skarżycie. Ostrzegam cię! Jeśli nadal będziesz postępować w ten sposób, ciągle nie płacąc żadnej ceny, to zostaniesz odrzucony! Nie chełpię się przez cały dzień, aby was zastraszyć. To jest rzeczywiście fakt: robię to, co mówię. Gdy tylko słowa opuszczą Moje usta, natychmiast zaczynają się wypełniać. Wcześniej słowa, które wypowiadałem, wypełniały się powoli; teraz jednak wszystko jest inaczej i nie będzie się już działo powoli. Mówiąc wprost, nie naciskam już ani nie namawiam, ale zamiast tego pobudzam i zmuszam was do działania. Mówiąc nawet prościej, ci, którzy potrafią nadażyć, nadażą, a ci, którzy tego nie potrafią i nie mogą dalej iść naprzód, zostaną odrzuceni. W przeszłości usiłowałem rozmawiać z wami cierpliwie na wszelkie możliwe sposoby, ale po prostu nie słuchaliście. Co zrobicie teraz, gdy dzieło doszło do tego etapu? Czy naprawdę nadal będziecie sobie folgować? Tacy ludzie nie mogą zostać uczynieni pełnymi, a za to z pewnością zostaną przeze Mnie odrzuceni!

ROZDZIAŁ 65

Me słowa zawsze trafiają prosto w wasze słabe punkty, to znaczy wskazują na wasze fatalne w skutkach słabości; w przeciwnym razie wciąż byście się ociągali, nie mając pojęcia, jaki czas właśnie nastał. Wiedźcie to! Posługuję się drogą miłości, aby was zbawić. Bez względu na to, jak postępujecie, na pewno ukończę to, co zatwierdziłem, i nie popełnię żadnych błędów. Czy możliwe jest, bym Ja, sprawiedliwy Bóg Wszechmogący, popełnił błąd? Czy nie jest to ludzkie pojęcie? Powiedzcie Mi: czy wszystko, co robię i mówię, nie służy waszemu dobru? Niektórzy ludzie z pokorą powiedzą: „Boże! Wszystko, co robisz, robisz dla nas, ale nie wiemy, jak postępować w porozumieniu z Tobą”. Cóż za ignorancja! Posuwacie się nawet do tego, że mówicie, iż nie wiecie, jak ze Mną współdziałać! To są wszystko haniebne kłamstwa! Skoro wypowiadacie takie słowa, to dlaczego w rzeczywistości raz za razem okazujecie troskę względem ciała? Wasze słowa brzmią dobrze, ale nie postępujecie w sposób prosty i przyjemny. Musicie zrozumieć: nie proszę was dzisiaj o wiele ani moje wymagania nie są poza waszym zasięgiem; jest raczej tak, że są one możliwe do osiągnięcia przez człowieka. Wcale was nie przeceniam. Czyż nie jestem świadomy zakresu możliwości człowieka? Posiadam doskonale jasne zrozumienie tego zagadnienia.

Me słowa nieustannie was oświecają, ale wasze serca są zbyt zatwardziałe i wasz duch nie potrafi pojąć Mejej woli! Powiedzcie mi: ile razy przypominałem wam, żebyście nie skupiali się na jedzeniu, ubraniach czy wyglądzie, ale byście koncentrowali się na swoim życiu wewnętrznym? Po prostu nie słuchacie. Mam już dość mówienia. Czy staliście się aż tak odrętwiali? Czy jesteście całkowicie nieprzytomni? Czy to możliwe, że Me słowa zostały wypowiedziane na próżno? Czy powiedziałem coś złego? Moi synowie! Miejcie wzgląd na Me szczere intencje! Kiedy wasze życie stanie się dojrzałe, nie będzie potrzeby dłużej się martwić i wszystko będzie zapewnione. Skupianie się teraz na tych rzeczach nie ma żadnej wartości. Moje królestwo urzeczywistniło się w całości i jawnie zstąpiło na świat; oznacza to tym dobitniej, że Mój sąd nadszedł w pełni. Czy tego doświadczyliście? Nie chcę was osądzać, ale wy całkowicie ignorujecie Me serce. Moim pragnieniem jest, abyście stale otrzymywali opiekę i ochronę,

jakie daje Moja miłość, a nie bezlitosny sąd. Czy to możliwe, że chcecie być sądzeni? Jeśli nie, to dlaczego stale nie zbliżacie się do Mnie, nie rozmawiacie ani nie łączycie się ze Mną? Traktujesz Mnie tak ozięble, lecz kiedy szatan podsuwa ci pomysły, czujesz się uszczęśliwiony, myśląc, że pokrywają się one z twoją własną wolą – nie robisz jednak nic ze względu na Mnie. Czy pragniecie zawsze traktować Mnie w sposób tak okrutny?

Nie chodzi o to, że nie chcę ci tego dać, ale o to, że wy nie chcecie zapłacić ceny. Macie więc puste ręce, nic nie posiadacie. Czy nie widzicie, jak szybko postępuje dzieło Ducha Świętego? Czy nie widzicie, że Moje serce płonie z niepokoju? Proszę was, abyście ze Mną współdziałali, ale pozostajecie niechętni. Wszelkiego rodzaju katastrofy spadną jedna po drugiej; wszystkie narody i miejsca doświadczą nieszczęść: zaraza, głód, powódź, susza i trzęsienia ziemi są wszędzie. Te katastrofy nie zdarzają się tylko w jednym lub dwóch miejscach, ani też nie ustaną w ciągu jednego lub dwóch dni; przeciwnie, będą obejmować coraz większe obszary i będą coraz bardziej dotkliwe. W tym czasie jedna po drugiej występować będą wszelkiego rodzaju plagi insektów i rozpowszechni się zjawisko kanibalizmu. Oto Mój sąd nad wszystkimi narodami i ludami. Synowie Moi! Nie możecie cierpieć bólu ani doświadczać trudów związanych z katastrofami. Moim pragnieniem jest, abyście wkrótce osiągnęli dojrzałość i wzięli na siebie brzemień, które leży na Mych barkach. Dlaczego nie rozumiecie Mejej woli? Dzieło, które jest przed nami, stanie się coraz bardziej uciążliwe. Czy jesteście tak nieczuli, aby zostawić Mnie z pełnymi rękami, zmuszając Mnie, abym tak ciężko pracował sam? Wyrażę się jaśniej: ci, których życie dojrzeje, odnajdą schronienie i nie będą cierpieć bólu ani trudów; ci, których życie nie dojrzeje, muszą znosić ból i krzywdę. Me słowa są wystarczająco jasne, nieprawdaż?

Me imię musi nieść się we wszystkich kierunkach i docierać do wszystkich miejsc, aby każdy mógł poznać Me święte imię i poznać Mnie. Ludzie z wszystkich środowisk społecznych w Stanach Zjednoczonych, Japonii, Kanadzie, Singapurze, Rosji, Makao, Hongkongu i innych krajach natychmiast tłumnie przybędą do Chin, szukając prawdziwej drogi. O Moim imieniu już im zaświadczone; pozostaje tylko to, abyście stali się dojrzałi tak szybko, jak to możliwe, abyście mogli ich prowadzić oraz im przewodzić. Dlatego właśnie mówię, że pracy do wykonania jest jeszcze

więcej. Moje imię obiegnie cały świat w ślad za katastrofami, a jeśli nie będziecie ostrożni, straciecie należny wam udział. Czy nie odczuwacie lęku? Moje Imię rozpowszechnia się we wszystkich religiach, wszystkich dziedzinach życia, wszystkich narodach i wszystkich wyznaniach. Jest to Moje dzieło, które jest wykonywane w uporządkowany sposób, w ściśle powiązanych ogniwach; wszystko to dzieje się dzięki Moim mądrym ustaleniom. Chciałbym tylko, abyście z każdym krokiem byli w stanie iść naprzód, ściśle podążając Mymi śladami.

ROZDZIAŁ 66

Moje dzieło trwało aż do obecnego etapu, wszystko w nim odbywało się zgodnie z mądrymi zarządzeniami Mojej ręki, i wszystko to było Moim wielkim sukcesem. Któż pośród ludzi mógłby coś takiego uczynić? Czyż nie chodzi raczej o to, że ludzie wolą zakłócać Moje zarządzania? Musisz jednak wiedzieć, iż nie ma nikogo, kto mógłby uczynić Moje dzieło zamiast Mnie, a tym bardziej udaremnić je, gdyż nie ma ani jednej osoby, która mogłaby czynić to, co Ja czynię, i mówić to, co Ja mówię. Mimo takiego stanu rzeczy ludzie wciąż Mnie nie znają – Mnie, mądrego Boga Wszechmogącego! Na zewnątrz nie ośmielilibyście się przeciwstawić Mi otwarcie, jednak stawiacie się przeciw Mnie w swych sercach i w swych umysłach. Głupcy! Nie wiecie, iż jestem Bogiem, który obserwuje najgłębsze zakamarki serca człowieka? Czy nie wiesz, że obserwuję każde twoje słowo i uczynek? Powiadam ci, iż łagodne słowa już nigdy więcej nie padną z Mych ust. Zamiast tego, będą to wyłącznie słowa surowego sądu i zobaczę, czy zniesiesz je, czy też nie. Od tej chwili ci, których serca nie są blisko Mnie, czyli ci, którzy nie żywią wobec Mnie szczerej miłości, są tymi, którzy otwarcie Mi się przeciwstawiają.

Dziś dzieło Ducha Świętego osiągnęło punkt, w którym wcześniejsza metoda nie będzie już stosowana, a zamiast niej wprowadzana jest nowa metoda. Ci, którzy nie będą współdziałali ze mną pozytywnie i czynnie, spadną do Hadesu, otchłani śmierci (ludzie ci cierpieć będą wieczne potępienie). Nowa metoda jest następująca: Jeśli Twe serce i umysł nie są szczere, wtenczas Mój sąd natychmiast cię dosięgnie. Dotyczy to kurczowego trzymania się świata, bogactwa, rodziny, męża, żony, dzieci, rodziców, jedzenia i picia, ubrania i wszystkich tego typu rzeczy, które nie są częścią królestwa duchowego. Oświecenie świętych stanie się coraz bardziej widoczne, co oznacza, że wrażenia życiowe staną się oczywiste jak nigdy przedtem i będą w ciągłym ruchu. Każdy, kto spowoduje najmniejsze zakłócenie, dozna fatalnego upadku, pozostając daleko w tyle w wyścigu życia. Tych, którzy są obojętni, którzy nie poszukują z oddaniem, porzucę całkowicie i zignoruję ich wszystkich bez wyjątku. Przeznaczone jest im marnieć w nieszczęściach przez tysiąc lat. Tych, którzy poszukują żarliwie, czyli tych, którzy stale powodują zakłócenia, wyswobodzę

z ich niewiedzy i uczynię ich wiernymi sobie. Ponadto będą oni posiadali mądrość i inteligencję, przez co będą poszukiwali z jeszcze większą wiarą. Błogosławieństwa zsyłane na Mych synów pierworodnych podwajam, a miłość Ma zstępuje na was zawsze. Zawsze się wami opiekuję i chronię was zawsze, i nie pozwolę wpaść wam w sieć szatana. Rozpocząłem swe dzieło pośród wszystkich narodów, czyli dodałem kolejny plan swego dzieła. Ci ludzie są tymi, którzy będą pełnili posługę dla Chrystusa przez tysiąc lat i ogromna ich liczba zgromadzi się w Moim królestwie.

Synowie Moi, musicie więcej się szkolić. Czekam na was wiele pracy – pracy, której musicie się podjąć i którą musicie doprowadzić do końca. Życzę wam jedynie, byście się pospieszyli i dorośli, żebyście mogli dokończyć dzieło, które wam powierzyłem. Jest ono waszą świętą odpowiedzialnością i powinnością, która ma zostać wykonana przez was, którzy jesteście Mymi synami pierworodnymi. Będę chronił was aż dotrzecie do końca drogi i będę zabezpieczał was, byście mogli zaznać błęgiego szczęścia u Mego boku na zawsze! Każdy z was winien posiadać wiedzę na temat tego, iż poniosłem wiele ofiar i stworzyłem wiele środowisk, by was doskonalić. Wiecie o tym, iż są to Me błogosławieństwa, nieprawdaż? Wszyscy jesteście Mymi ukochanymi synami. Dopóki będziecie kochali Mnie szczerze, nikogo z was nie porzucę, choć uzależnione jest to od tego, czy jesteście zdolni, by harmonijnie ze Mną współdziałać.

ROZDZIAŁ 67

Moi synowie ukazują się otwarcie przed wszystkimi ludami. Będę surowo karmił wszystkich tych, którzy ważą się otwarcie im przeciwstawiać – to rzecz pewna. Dzisiaj wszyscy, którzy są w stanie powstać i być pasterzami kościoła, osiągnęli już status syna pierworodnego i wspólnie ze Mną przebywają w chwale – wszystko, co Moje, jest również wasze. Obdarzam wszystkich, którzy są Mi szczerze posłuszni, obfitością łaski – abyś mógł stać się potężnym i przewyższać siłą innych ludzi. Cała Moja wola skierowana jest do was, synów pierworodnych, i pragnę tylko, abyście jak najszybciej dojrżeli i wypełnili to, co wam powierzyłem. Wiedźcie o tym! To, co wam powierzam, stanowi końcowy projekt Mojego planu zarządzania. Mam jedynie nadzieję, że będziecie w stanie ofiarować Mi całą swoją istotę – całe swoje serce, cały swój umysł i całą swą siłę – oraz poświęcić to wszystko Mnie. Czas naprawdę na nikogo nie czeka i żadna osoba, sprawa ani rzecz nie może przeszkodzić Mojemu dziełu. Wiedźcie o tym! Moje dzieło przebiega krok po kroku gładko i bez przeszkód.

Moje stopy przemierzają wszechświat i krańce ziemi, Moje oczy nieustannie badają każdą osobę, a ponadto obserwuję wszechświat jako całość. Moje słowa działają praktycznie w każdym zakątku wszechświata. Ktokolwiek ośmiela się nie pełnić dla Mnie służby, ktokolwiek ośmiela się być wobec Mnie nielojalnym, ktokolwiek ośmiela się osądzać Moje imię i ktokolwiek ośmiela się napiętnować i zniesławiać Moich synów – ci, którzy naprawdę są zdolni do takich rzeczy, muszą zostać surowo osądzeni. Mój sąd spadnie z całą swoją mocą, co oznacza, że nadszedł czas sądu, a dzięki uważnej obserwacji będziecie mogli odkryć, że Mój sąd rozciąga się na cały wszechświat. Oczywiście, Mój dom nie będzie wyjątkiem; sąd spadnie na tych, których myśli, słowa bądź czyny nie są zgodne z Moją wolą. Zrozumcie to! Mój sąd jest skierowany do całego wszechświata, nie zaś tylko do jednej grupy ludzi bądź rzeczy. Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Jeśli w głębi duszy targają tobą wątpliwości na Mój temat, wówczas natychmiast zostaniesz osądzony w swoim wnętrzu.

Mój sąd przyjmuje każdą możliwą formę i postać. Wiedźcie o tym! Jestem jedynym i mądrym Bogiem wszechświata! Nic nie leży poza Moją mocą. Wszystkie Moje wyroki są wam objawione. Jeśli Twoje myśli targane

będą wątpliwościami na Mój temat, oświecę cię, i będzie to ostrzeżenie. Jeśli nie posłuchasz, natychmiast cię porzucę (nie chodzi Mi tu o wątplenie w Moje imię, lecz o zewnętrzne zachowania odnoszące się do cielesnych przyjemności). Jeśli twoje myśli na Mój temat są buntownicze, jeśli Mi się skarżysz, jeśli raz za razem przyjmujesz pomysły szatana i nie podążasz za poczuciem życia, wówczas twój duch będzie w ciemności, a twoje ciało doświadczy bólu. Musisz być bliżej Mnie. Nie ma żadnej możliwości, byś powrócił do swego normalnego stanu w ciągu jednego lub dwóch dni, a twoje życie wyraźnie pozostanie daleko w tyle. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy są rozwiązli w mowie, to zdyscyplinuję wasze usta i języki oraz rozprawię się z nimi. Jeśli chodzi o tych, którzy są niepohamowanie rozwiązli w czynach, to upomnę was w duchu i surowo skarzę tych, którzy nie słuchają. Tych, którzy otwarcie Mnie osądzają i sprzeciwiają Mi się, a zatem tych, którzy przejawiają nieposłuszeństwo w mowie lub w czynach, całkowicie odrzucę i odtrącę, sprowadzając na nich zgubę i zabierając największe błogosławieństwa; oni są tymi, którzy zostaną odrzuceni po tym, jak zostali wybrani. Tych, którzy są nieświadomi, a więc tych, których wizje nie są jasne, pomimo wszystko oświecę i zbawię. Tych jednak, którzy rozumieją prawdę, ale nie wcielają jej w życie, potraktuję zgodnie z wspomnianymi powyżej zasadami bez względu na to, czy są nieświadomi, czy nie. Jeśli chodzi o tych ludzi, których intencje były błędne od samego początku, uczynię ich na zawsze niezdolnymi do pojmowania rzeczywistości i ostatecznie zostaną oni stopniowo, jeden po drugim, odrzuceni. Nikt z nich się nie oстане – choć jak na razie pozostają zgodnie z Moim ustaleniem (gdyż nie działałem w pośpiechu, ale w uporządkowany sposób).

Mój sąd został w pełni objawiony; odnosi się on do różnych ludzi, którzy wszyscy muszą zająć odpowiednie dla nich miejsca. Będę wymierzał ludziom sprawiedliwość i osądzał ich w zależności od tego, którą zasadę złamali. Jeśli chodzi o tych, którzy nie noszą tego imienia i nie przyjmują Chrystusa dni ostatecznych, to do nich stosuje się tylko jedna zasada: natychmiast wezmę duchy, dusze i ciała wszystkich, którzy Mi się przeciwstawiają, i wrzucę do Hadesu; jeśli zaś chodzi o tych, którzy Mi się nie przeciwstawiają, to poczekam, aż dojrzejecie, zanim dokonam powtórnego sądu. Moje słowa tłumaczą wszystko z absolutną jasnością i nic nie jest ukryte. Mam tylko nadzieję, że jesteście w stanie stale mieć je na uwadze!

ROZDZIAŁ 68

Słowo Moje wprowadzane jest w czyn w każdym kraju, miejscu, narodzie i wyznaniu oraz w każdej chwili wypełnia się w każdym zakątku ziemi. Katastrofy, do których dochodzi wszędzie, to nie bitwy pomiędzy ludźmi ani walki z użyciem broni. Potem nie będzie już więcej wojen. Wszyscy są w zasięgu Mojej ręki. Wszyscy staną przed Moim sądem i zmarnieją pośród katastrof. Niechaj ci, którzy Mi się sprzeciwiają, jak również ci, którzy nie podejmują inicjatywy, aby ze Mną współdziałać, znoszą ból na skutek rozmaitych katastrof; niech płaczą i zgrzytają zębami przez całą wieczność, na zawsze pozostając w ciemnościach. Oni nie zdołają ocaleć. Działam w sposób bezpośredni i sprawny, nie dbając o to, jak bardzo byłeś Mi wierny w przeszłości. Jeśli tylko będziesz Mi się opierał, Moja karząca ręka szybko da ci odczuć Mój gniew bez chwili – nawet jednej sekundy – zwłoki i bez krzty miłosierdzia. Przez cały ten czas powtarzam, że jestem Bogiem, który dotrzymuje słowa. Każde słowo, które wypowiem, wypełni się, i sprawię, że ujrzycie je wszystkie. To właśnie jest prawdziwe znaczenie wkroczenia w rzeczywistość we wszystkim.

Wielkie katastrofy na pewno nie spadną na Moich synów, Moich umiłowanych. Będę opiekował się Moimi synami w każdej chwili i w każdej sekundzie. Z pewnością nie będziecie musieli znosić takiego bólu i cierpienia. Jego celem jest raczej udoskonalenie Moich synów i to, by wypełniły się w nich Moje słowa. W rezultacie możecie uznać Moją wszechmoc, dalej wzrastać w swym życiu i szybciej wziąć na swoje barki Moje brzemie, a także poświęcić się bez reszty realizacji Mojego planu zarządzania. Powinniście radować się i być szczęśliwi z tego powodu. Przekażę wam wszystko, pozwalając wam przejąć kontrolę; oddam ją w wasze ręce. Jeśli prawdą jest, że syn dziedziczy po ojcu cały jego majątek, to o ileż bardziej prawdziwe jest to w waszym wypadku, Moi pierworodni synowie? Naprawdę jesteście błogosławieni! Zamiast cierpieć na skutek wielkich katastrof, będziecie cieszyli się wiekuistymi błogosławieństwami. Jakaż to chwała! Jaka chwała!

Przyspieszcie kroku oraz zawsze i wszędzie podążajcie w ślad za Mną; nie zostawajcie w tyle. Niechaj wasze serca podążają za Moim sercem, a wasze umysły – za Moim umysłem. Współdziałaj ze Mną zgodnie całym

swoim sercem i umysłem. Jedź ze Mną, mieszkaj ze Mną i raduj się ze Mną. Niezwykłe błogosławieństwa czekają, abyście mogli się nimi cieszyć i z nich korzystać. We Mnie jest wszak tak niezrównana obfitość. Ani odrobiny nie przygotowano jednak dla nikogo innego; robię to wszystko wyłącznie dla Moich synów.

Obecnie jest tak, że to, co mam na myśli, jest tym, co się wypełni. Zanim przestanę do was przemawiać, sprawy te będą już zakończone. Dzieło naprawę postępuje tak szybko i zmienia się w każdej chwili. Jeśli wasza uwaga zblądzi choć na chwilę, zadziała „siła odśrodkowa” i zostaniecie wyrzuceni bardzo daleko, oddalając się tym samym od tego nurtu. Jeśli nie będziecie szczerze poszukiwać, sprawicie, że Moje żmudne starania pójdą na marne. W przyszłości będą się tutaj tłoczyć ludzie z różnych narodów: czy na waszym obecnym poziomie będziecie w stanie ich poprowadzić? Gruntownie was wyszkolę w ciągu tego krótkiego okresu czasu na dobrych żołnierzach, abyście wypełnili wyznaczone przeze Mnie zadanie. Pragnę, abyście pod każdym względem wychwalali Moje imię i składali o mnie wspaniałe świadectwa. Niechaj ci, którzy byli pogardzani, staną dziś ponad tymi, którzy nimi gardzili, i prowadzą ich oraz sprawują nad nimi rządy. Czy pojmujecie Moje zamiary? Czy zdajecie sobie sprawę z mozolnych wysiłków, jakie podjąłem? Robię to wszystko dla was. Po prostu zależy to od tego, czy potraficie cieszyć się Moimi błogosławieństwami, czy też nie.

Ja, Bóg, który przenika umysł i serce człowieka, docieram do krańców ziemi. Któż ośmieli się Mi nie służyć? Pośród wszystkich narodów narastają napięcia, i trwa wśród nich zaciekle walka; w ostatecznym rozrachunku nie wymkną się one jednak z Mojej ręki. Z pewnością nie puszczę im tego płazem. Jeden po drugim doprowadzę je przed sąd na podstawie ich czynów, ziemskich statusów i ziemskich przyjemności. Żadnego nie oszczędzę. Mój gniew zaczął się już ujawniać i spadnie na nie w całej swej grozie. Wszystko wypełni się w nich, po kolei, a będzie to coś, co same na siebie sprowadziły. Ludzie, którzy nie poznali Mnie lub wzgardzili Mną w przeszłości, staną teraz przed Moim sądem. Co do tych zaś, którzy prześladowali Moich synów, skarzę ich w sposób szczególny, stosownie do ich przeszłych słów i czynów. Nie oszczędzę nawet dzieci; wszyscy ci ludzie podobni są do szatana. Jeśli tylko w głębi duszy nienawidzić będą Moich synów, to nawet jeśli nie będą nic mówić ani czynić, nie oszczędzę ani jednego

spośród nich. Sprawię, że wszyscy oni zobaczą, że my – ta grupa ludzi – obecnie rządzymy i dzierżymy władzę; z pewnością nie czynią tego oni. Z tego powodu jest nawet ważniejsze, byście poświęcili wszystkie swe siły i szczerze ponosili dla Mnie koszty, abyście mogli Mnie wysławiać i nieść świadectwo o Moim imieniu w każdym miejscu i zakątku świata, pośród każdej religii czy wyznania, i rozgłaszać je w całym wszechświecie i na wszystkie krańce ziemi!

ROZDZIAŁ 69

Gdy ujawni się Moja wola, wygnam natychmiast kogokolwiek, kto się jej sprzeciwi lub ośmieli się ją osądzać czy w nią wątpić. Ktokolwiek nie działa dziś wedle Mojej woli lub myli się co do niej, musi zostać odrzucony i wygnany z Mojego królestwa. W Moim królestwie nie ma nikogo innego – wszyscy są Moimi synami – ludźmi, których kocham i którzy mają Mnie na względzie. Co więcej, to właśnie oni działają wedle Mojego słowa i są zdolni sprawować władzę, by sądzić wszystkie narody i ludy w Moim imieniu. Ponadto, to oni są grupą synów pierworodnych, którzy są niewinni i pełni życia, prości i otwarci oraz szczerzy i mądrzy. Moja wola się w was wypełnia, a to, co pragnę zrobić, spełnia się w was bez błędów, całkowicie otwarte i ujawnione. Zacząłem opuszczać tych, którzy mają złe intencje i cele, i sprawię, że upadną jeden po drugim. Zniszczę ich po kolei tak, że nie przetrwają – a odnosi się to wszystko do ich ducha, duszy i ciała.

Zrozumcie, że działania Mojej ręki – wsparcie dla biednych, troska i ochrona dla tych, którzy Mnie kochają, ratunek dla nieświadomych i gorliwych, którzy nie wtrącają się w Moje zarządzanie, kara dla tych, którzy Mi się opierają, i tych, którzy aktywnie ze Mną nie współpracują – wszystkie te rzeczy zostaną potwierdzone, jedna po drugiej, w zgodzie z Moimi wypowiedziami. Czy jesteś kimś, kto naprawdę Mnie kocha? Czy jesteś kimś, kto szczerze ponosi dla Mnie koszty? Czy jesteś kimś, kto słucha Mych słów i działa zgodnie z nimi? Czy jesteś kimś, kto jest przeciwko Mnie, czy też jesteś kimś, kto jest ze Mną zgodny? Czy w głębi serca masz jasność co to tych spraw? Czy potrafisz odpowiedzieć na każde z pytań, które zadałem? Jeśli nie potrafisz, to jesteś kimś, kto entuzjastycznie poszukuje, ale nie rozumie Mojej woli. Tacy ludzie będą najpewniej wtrącali się w Moje zarządzanie i błędnie pojmowali Moją wolę. Jeśli ich intencje są złe, to zostaną oni przeze Mnie skazani na eliminację i zniszczenie.

We Mnie są nieskończone tajemnice, które są niezgłębiane. Ujawnię je ludziom jedna po drugiej, zgodnie z Moim planem. Chodzi Mi o to, że ujawnię je Moim synom pierworodnym. Tym, którzy są niewierzący i Mi się przeciwstawiają, po prostu pozwolę płynąć z prądem; na końcu jednak muszą sprawić, by zrozumieli, że jestem majestatem i sądem. Dzisiejsi niewierzący posiadają wiedzę tylko o tym, co dzieje się przed ich oczami, ale

nie znają Mojej woli. Tylko Moi synowie – ludzie, których kocham – znają i rozumieją Moją wolę. Moim synom ujawniam się otwarcie; dla szatana jestem majestatem i sądem, wcale nie ukrytym. Obecnie tylko Moi synowie pierwotni są godni znać Moją wolę; nikt inny na to nie zasługuje – a wszystko to ustaliłem zawczasu, przed stworzeniem. Na samym początku we właściwy sposób ustaliłem, kto będzie błogosławiony, a kto chłostany; miałem co do tego jasność, a dzisiaj zostało to już całkowicie ujawnione: ci, którzy są błogosławieni, zaczęli cieszyć się swymi błogosławieństwami, podczas gdy ci, którzy są chłostani, zaczęli cierpieć wskutek katastrof. Ci, którzy nie chcą być chłostani, i tak będą, ponieważ to właśnie nakazałem i to ustanowiły Moje ręce pod postacią dekretów administracyjnych. Dokładnie rzecz biorąc, jaki rodzaj osoby jest błogosławiony, a jaki chłostany? Już ujawniłem te sprawy; nie jest to dla was tajemnicą, lecz raczej znajduje się na widoku: ci, którzy Mnie przyjmują, lecz mają złe zamiary; ci, którzy Mnie przyjmują, lecz Mnie nie szukają; ci, którzy Mnie znają, ale Mi się nie podporządkowują; ci, którzy angażują się w kręactwo i perfidię, by Mnie zwodzić; ci, którzy czytają Moje słowa, lecz wylewa się z nich negatywność, i ci, którzy nie znają siebie samych, którzy nie wiedzą czym są, którzy myślą, że sami są wspaniali i zakładają, że osiągnęli dojrzałość (na przykład szatan) – wszyscy tacy ludzie są obiektami chłosty. Ci, którzy przyjmują Mnie i kierują ku Mnie swe intencje (a jeśli spowodują zakłócenia, nie będę pamiętał ich występków – ale ich intencje muszą być prawe, a oni zawsze muszą być uważni, ostrożni i nigdy rozwiązli; zawsze muszą chcieć Mnie słuchać i podporządkować Mi się); ci, którzy są czysti; ci którzy są otwarci; ci, którzy są uczciwi; ci, którzy nie znajdują się pod kontrolą żadnej innej osoby, rzeczy lub sprawy; i ci, którzy są dziecinni z wyglądu, choć są dojrzały w życiu – ci właśnie są Moimi ukochanymi, są przedmiotem Moich błogosławieństw. Teraz każdy z was winien zająć właściwe miejsce wedle swego stanu. Co więcej, sam będziesz wiedział, czy jesteś błogosławiony, czy wychłostany; nie ma potrzeby, bym mówił to wprost. Ci, którzy są błogosławieni, powinni się weselić i być szczęśliwi, podczas gdy ci, którzy będą cierpieć chłostę, nie powinni się trapić. Obie grupy zostały ustanowione Moją ręką, ale to nie Mnie należy winić: to twój własny brak czynnej współpracy ze Mną oraz zrozumienia, że jestem Bogiem, który przeszukuje najskrytsze zakamarki serca człowieka. To

właśnie zawczasu ustaliłem, a ty wyrządziłeś sobie szkodę przez swoje liche sztuczki; sam sobie zgotowałeś ten los! Nie jest znęcaniem się nad tobą to, że powinienes spaść do Hadesu! To twój koniec; to twój wynik!

Błogosławieni synowie pierworodni! Powstańcie szybko i radujcie się! Powstańcie szybko i wysławiajcie! Od teraz nie będzie więcej gorczy ani cierpienia; wszystko jest w naszych rękach. Każdy, kogo myśli są całkowicie dostrojone do Moich, jest osobą, którą kocham, i nie będzie musiał cierpieć wskutek katastrof. Czegokolwiek pragnie twoje serce, spełnię to (choć nie może to być nic arbitralnego); to jest Moje dzieło.

ROZDZIAŁ 70

To, że Moje tajemnice zostały otwarcie objawione i nie są już dłużej ukryte, wynika całkowicie z Mojej łaski i miłosierdzia. Co więcej, to, że Moje słowo ukazuje się wśród ludzi i nie jest już dłużej zatajone, wynika również z Mojej łaski i miłosierdzia. Kocham wszystkich, którzy szczerze ponoszą koszty i poświęcają się dla Mnie. Nienawidzę wszystkich, którzy się ze Mnie zrodzili, a jednak Mnie nie znają, a nawet Mi się opierają. Nie porzucę nikogo, kto jest szczerzy wobec Mnie; raczej pobłogosławię go w dwójnasób. Podwójnie ukarzę zaś tych, którzy są niewdzięczni i nadużywają Mej dobroci. Nie odpuszczę im tak łatwo. W Moim królestwie nie ma śladu przewrotności ani oszustwa, nie ma spraw tego świata, to znaczy, nie ma stęchlizny śmierci. Zamiast tego panuje tu niepodzielnie prawość i uczciwość; wokół tylko czystość i otwartość, nie ma nic ukrytego ani zatajonego. Wszystko jest świeże, wszystko jest przyjemnością i wszystko jest oświeceniem. Nikt kto wciąż cuchnie umarłymi, nie może w żaden sposób pozostać w Moim królestwie; zamiast tego zostanie poddany rządowi Mojej żelaznej różgi. Wszystkie nieskończone tajemnice, od niepamiętnych czasów aż po dzień dzisiejszy, są w pełni objawione wam – grupie ludzi, która jest pozyskiwana przeze Mnie w dniach ostatecznych. Czyż nie czujecie się błogosławieni? Dni, w których wszystko zostanie otwarcie objawione, są ponadto dniami, kiedy będziecie mieć udział w Moim panowaniu.

Grupa ludzi, którzy naprawdę panują jako królowie, zależy od Mojej predestynacji i Mojego wyboru. Nie ma w tym absolutnie ludzkiej woli. Każdy, kto ośmieli się na to wpływać, musi doznać ciosu z Mojej ręki. Tacy ludzie staną się celem Mojego szalejącego ognia; jest to inne oblicze Mej sprawiedliwości i Mojego majestatu. Powiedziałem bowiem, że władam wszystkimi rzeczami, Ja jestem mądrym Bogiem, który dzierży pełnię władzy, i nie jestem pobłażliwy wobec nikogo; jestem całkowicie bezwzględny, zupełnie pozbawiony osobistych uczuć. Wobec każdego stosuję Moją sprawiedliwość, prawość i majestat (bez względu na to, jak zrećcznie będzie przemawiać, nie odpuszczę mu), pozwalając zarazem wszystkim wyraźniej ujrzeć cudowność Moich czynów oraz ich znaczenie. Karałem złe duchy jednego po drugim za najrozmaitsze uczynki, jakie

popołniają, wtrącając je kolejno w otchłań bez dna. Dzieło to wykonałem przed początkiem czasu, pozbawiając je statusu i pozostawiając bez szansy na działanie. Żaden z Moich wybrańców – ludzi zawczasu przeze Mnie predestynowanych i wybranych – nie może nigdy zostać opętany przez złe duchy i zawsze pozostanie święty. Jeśli zaś chodzi o tych, których zawczasu nie predestynowałem i nie wybrałem, przekażę ich szatanowi i nie pozwolę im się uchować. We wszystkich swych aspektach Moje zarządzenia zawierają w sobie Moją sprawiedliwość i Mój majestat. Nie zostawię w spokoju ani jednego z tych, w których działa szatan, ale wtrącę ich wraz z ich ciałami do Hadesu, bo nienawidzę szatana. W żadnym wypadku nie okażę mu pobłażliwości, ale zniszczę go doszczętnie, nie dając mu najmniejszej szansy na wykonanie jego dzieła. Ci, których szatan zepsuł do pewnego stopnia (to znaczy ci, którzy są przedmiotem katastrofy), pozostają w zgodzie z mądrym ustaleniem Mojej własnej ręki. Nie myślcie, że stało się to w wyniku okrucieństwa szatana; wiedziecie, że jestem Bogiem Wszechmogącym, który włada wszechświatem i wszystkimi rzeczami! Dla Mnie nie ma problemów, których nie mógłbym rozwiązać, a tym bardziej nie ma niczego, czego nie mógłbym dokonać, ani żadnego słowa, którego nie mógłbym wypowiedzieć. Ludziom nie wolno uzurpować sobie prawa do doradzania Mi. Strzeżcie się, byście nie zostali powaleni Moją ręką i wtrąceni do Hadesu. Słuchajcie, co wam powiadam! Ci, którzy proaktywnie współpracują dziś ze Mną, są najmądrzejsi i oni właśnie unikną strat i bólu sądenia. To są wszystko Moje ustalenia, będące waszym przeznaczeniem ode Mnie. Nie czyńcie więc nieroztropnych uwag i nie wypowiadajcie się nazbyt górnolotnie, myśląc, że jesteście tacy wspaniali. Czyż wszystko to nie dzieje się ze względu na Moją predestynację? Wy, którzy chcecie Mi doradzać, nie macie wstydu! Nie znacie swej własnej postawy; jakże jest ona żałosna i mizerna! Pomimo tego uważacie, że to nic wielkiego i nie znacie samych siebie. Raz po raz pozostajecie głusi na Moje słowa, sprawiając, że Moje żmudne wysiłki okazują się daremne, i w ogóle nie zdajecie sobie sprawy, że są one przejawem Mojej łaski i miłosierdzia. Zamiast tego wciąż próbujecie chwalić się swoim sprytem. Pamiętacie o tym? Jakie karcenie muszą otrzymać ludzie, którzy myślą, że są tacy sprytni? Obojętni i nielojalni wobec Moich słów, nie chcecie wyręczyć ich w swoich sercach, lecz czynicie sobie ze Mnie pretekst do tego, by

czynić to czy tamto. Złoczyńcy! Kiedy będziecie w stanie w pełni zważać na Moje serce? Nie zwracacie na nie żadnej uwagi, więc nazywanie was „złoczyńcami” nie jest przejawem złego traktowania. Określenie to bowiem doskonale do Was pasuje!

Dzisiaj ukazuję wam, jedną po drugiej, sprawy, które były niegdyś ukryte. Wielki, czerwony smok zostaje wrzucony do bezdennej otchłani i całkowicie zniszczony, ponieważ nie byłoby sensu go zachować, co oznacza, że nie jest on w stanie przysłużyć się Chrystusowi. Odtąd to, co czerwone, przestanie istnieć; stopniowo musi zmarnieć i obrócić się w nicość. Ja zaś robię to, co mówię; to jest zakończenie Mojego dzieła. Oprócz ludzkich pojęć, zrobiłem wszystko tak, jak powiedziałem. Każdy, kto próbuje być cwany, sprowadzi tylko na siebie zniszczenie i pogardę i nie chce zachować życia. Dlatego uczynię ci zadość i na pewno nie zachowam takich ludzi. Odtąd doskonałość populacji będzie wzrastać, podczas gdy wszyscy, którzy nie będą proaktywnie ze Mną współpracować, zostaną zrównani z ziemią i obrócą się w nicość. Ci zaś, których przyjąłem, są tymi, których udoskonale i nie odrzucę ani jednego. Nie ma sprzeczności w tym, co mówię. Ci, którzy nie współpracują ze Mną proaktywnie, będą znosić surowsze karcenie, chociaż ostatecznie ich też zapewne zbawię. Do tego czasu jednak miara ich życia będzie zupełnie inna. Czy chcesz być taką osobą? Powstań i współpracuj ze Mną! Z pewnością nie potraktuję niegodziwie nikogo, kto szczerze ponosić będzie koszty dla Mnie. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy poświęcają Mi się z przekonaniem, obdarzę ich wszystkimi Moimi błogosławieństwami. Ofiaruj Mi się zatem bez reszty! Zarówno to, co jesz czy to, w co się przyodziewasz, jak i cała twoja przyszłość znajduje się w Moich rękach. Przygotuję wszystko jak należy, abyś odczuwał wieczną radość, która nigdy się nie wyczerpie. Tak właśnie jest, ponieważ powiedziałem: „Do tych, którzy szczerze ponoszą dla Mnie koszty: z pewnością pobłogosławię cię obficie”. Wszelkie błogosławieństwa spłyną więc na każdego, kto szczerze ponosi koszty dla Mnie.

ROZDZIAŁ 71

Ukazałem wam wszystkim siebie w całej pełni, czemu więc nie potraficie rozważyć Moich słów całym swym sercem i duszą? Dlaczego traktujecie Moje słowa jak brednie? Czy to, co mówię, jest nieprawdziwe? Czy Moje słowa trafiły w wasze słabości? Nieustannie się ociągacie i wahacie. Czemu tak postępujecie? Czyż nie wyraziłem się jasno? Tak wiele razy mówiłem, że Moje słowa należy starannie rozważać i zwracać na nie baczną uwagę. Czy ktokolwiek z was jest posłusznym i pokornym dzieckiem? Czy Moje słowa zdały się na nic? Czy nie osiągnęły żadnego rezultatu? Jak wiele z ciebie jest w stanie dostosować się do Mojej woli? Jeśli choć przez chwilę się do ciebie nie mówi, stajesz się rozwiązły i nieopanowany. Czy to możliwe, że jeśli nie powiem wyraźnie, jak należy postępować i mówić, to w głębi serca nie będziesz miał zielonego pojęcia? Pozwól, że ci powiem! Stratę ponosi ten, kto jest nieposłuszny, kto się nie podporządkowuje i kto wierzy niemądrze! Ludzie, którzy nie zwracają uwagi na to, co mówię, i nie potrafią zrozumieć szczegółów, nie będą w stanie zgłębić Moich zamiarów ani Mi służyć. Sam rozprawię się z takimi ludźmi i spotka ich Mój sąd. Nie zrozumieć szczegółów znaczy tyle, co być skrajnie zuchwałym, jak również uparcie nieroztropnym; dlatego też nienawidzę takich ludzi i nie będę dla nich pobłażliwy. Nie okażę im ani krzty miłosierdzia, a jedynie Mój majestat i sąd. Przekonaj się więc sam, czy mimo tego ośmielisz się Mnie oszukiwać. Jestem Bogiem, który przenika najszybsze zakamarki ludzkiego serca. Powinno to być jasne dla wszystkich; inaczej bowiem będą niedbale zajmować się swą pracą, a Mnie traktować zdawkowo. To właśnie jest przyczyna, dla której niektórzy ludzie niespodziewanie zostają przeze Mnie powaleni. Powiedziałem, że nie potraktuję nikogo niesprawiedliwie, że nie czynię zła i że wszystkie Moje działania wynikają z mądrych zarządzeń Mojej ręki.

Mój sąd spada na wszystkich ludzi, którzy nie kochają Mnie szczerze. Dokładnie wtedy staje się jasne, kogo zawczasu predestynowałem i wybrałem, a kto ma zostać przeze Mnie odrzucony. Wszystko to zostanie ujawnione kolejno w odniesieniu do każdej osoby i nic nie pozostanie ukryte. Wszyscy ludzie, zdarzenia i rzeczy powstają i istnieją po to, by doprowadzić do wypełnienia się Moich słów i zajmują się tym, by

słowa, które wypowiedziały Moje usta, stały się faktem. Tylko Ja władam wszechświatem i krańcami ziemi. Powalę każdego, kto ośmieli się sprzeciwiać Moim słowom albo nie wprowadzać w życie Moich nakazów. Osoba taka pograży się w Hadesie i przestanie istnieć. Wszystkie Moje słowa są trafne, właściwe i całkowicie wolne od nieczystości. Czy wasz sposób mówienia przypomina Mój? Jesteście nużąco gadatliwi, wypowiadacie się w sposób nedorzeczny i nie potraficie niczego wyjaśnić, a mimo tego sądźcie, żeście coś zyskali, że niemal zrozumieliście. Zaprawdę, powiadam wam! Im bardziej ludzie są zadowoleni z siebie, tym dalej im do spełnienia Moich standardów. Nie zważają na Moją wolę, oszukują Mnie i najciężej hańbią Moje imię! Bezwstydnicy! Nawet nie przyglądacie się temu, jaka jest postawa was samych. Jakże głupi jesteście i nieświadomi!

Moje słowa przez cały czas i pod różnymi względami zwracają uwagę na różne rzeczy. Czy to możliwe, że nadal tego nie dostrzegasz? Czy wciąż nie rozumiesz? Czyżbyś miał zamiar mnie zawieść? Dodaj sobie otuchy i nabierz odwagi. Ja nie traktuję niegodziwie ani jednej osoby, która Mnie kocha. Przenikam najskrytsze zakamarki ludzkiego serca i wiem o wszystkim, co zachodzi w sercach wszystkich ludzi. Wszystkie te rzeczy zostaną kolejno ujawnione w odniesieniu do każdej osoby i zostaną przeze Mnie poddane badaniu. Przenigdy nie przeoczę nikogo, kto naprawdę Mnie kocha. Wszyscy tacy ludzie są obdarzeni błogosławieństwami i są grupą synów pierworodnych, których zawczasu przeznaczyłem do tego, by byli królami. Co zaś się tyczy tych, którzy tak naprawdę Mnie nie kochają, to wpadną oni we własne sidła i spotka ich nieszczeście; to też zostało zawczasu przeze Mnie postanowione. Nie martwcie się; będę ich ujawniał jednego po drugim. Przygotowałem to dzieło dawno temu i już zacząłem je wykonywać. Jest ono dobrze zorganizowane i wcale nie jest chaotyczne. Zdecydowałem już, kto będzie wybrany, a kto zostanie odrzucony. Jeden po drugim wszyscy oni zostaną ujawnieni, abyście ich ujrzeli. W czasach tych ujrzycie, co czyni Moja ręka. Wszyscy ludzie zobaczą, że Moja sprawiedliwość i Mój majestat nie znoszą żadnego występkę czy oporu z niczyjej strony, a każdy, kto zawini, zostanie surowo ukarany.

To Ja jestem tym, który nieustannie przenika do najgłębszych zakamarków serca każdego człowieka. Nie postrzegajcie Mnie tylko z zewnątrz. Ślepcy! Nie słuchacie słów, które wypowiedziałem tak wyraźnie,

i po prostu Mi nie wierzycie – doskonałemu Bogu samemu. Z pewnością nie będę tolerował nikogo, kto się ośmieli wdzięczyć do Mnie lub cokolwiek przede Mną ukrywać.

Czy pamiętasz każdą z Moich wypowiedzi? „Widzieć Mnie, to jakby przejrzyć każdą z tajemnic ukrytych na wieki wieków”. Czy rozważyłeś starannie to zdanie? Ja jestem Bogiem, a Moje tajemnice zostały wam ujawnione. Czyżbyście ich nie widzieli? Dlaczego nie zwracasz na Mnie uwagi? I dlaczego tak czcisz tego niejasnego Boga, który jest w twoim umyśle? Jakże mógłbym Ja – jedyny prawdziwy Bóg – zrobić cokolwiek złe? Wbijcie to sobie do głowy! Bądźcie tego pewni! Każde Moje słowo i działanie, każdy Mój czyn i ruch, to, jak się śmieję, jak jem, a nawet moje odzienie i wszystko, co Moje, jest Bogiem samym. Osądzacie Mnie: czyżbyście widzieli już Boga przed moim przyjściem? Jeśli nie, to dlaczego zawsze macie czelność porównywać w swoich myślach Mnie ze swym Bogiem? Jest to wyłącznie wytwór ludzkich pojęć! Moje działania i zachowania nie odpowiadają waszym wyobrażeniom, prawda? Nie zezwalam nikomu osądzać, czy Moje działania i zachowania są słuszne. Jestem jedynym prawdziwym Bogiem. To jest ostateczna, niepodważalna prawda! Nie wpadnij we własne sidła. Moje słowa wyraziły to z absolutną jasnością. Nie ma we Mnie najmniejszej skazy człowieczeństwa; cały jestem Bogiem samym, w całej pełni wam objawionym, i nie ma we Mnie nic ukrytego!

ROZDZIAŁ 72

Jeśli odkryjesz w sobie jakiekolwiek wady lub słabości, musisz natychmiast polegać na Mnie, że je z ciebie usunę. Nie zwlekaj; w przeciwnym wypadku dzieło Ducha Świętego znajdzie się zbyt daleko od ciebie, a ty pozostaniesz w tyle. Dzieło, które ci powierzyłem, może zostać ukończone tylko poprzez to, że będziesz często zbliżał się i modlił do Mnie oraz przeprowadzał omówienia w Mojej obecności. Jeśli nie będziesz tego robił, nie uda się osiągnąć żadnego rezultatu, a wszystko, co zostało zrobione, pójdzie na marne. Dzisiaj Moje dzieło nie jest takie jak w przeszłości; stopień życia w ludziach, których kocham, bardzo różni się od tego, jaki był wcześniej. Wszyscy jasno rozumieją Moje słowa i posiadają na ich temat wnikliwe rozeznanie. Jest to najbardziej oczywisty aspekt, który może najlepiej odzwierciedlić cudowność Mojego dzieła. Tempo Mojego dzieła przyspieszyło, a dzieło to z pewnością różni się od tego z przeszłości. Ludziom trudno jest to sobie wyobrazić, a co dopiero pojąć. Nic nie jest już dla was tajemnicą, ponieważ wszystko zostało ujawnione i pokazane. Jest przejrzyste, wyswobodzone, a przede wszystkim całkowicie wolne. Ci, których kocham, z pewnością nie będą ograniczeni przez żadną osobę, wydarzenie czy rzecz ani przez żadną przestrzeń czy geografę; przekroczą kontrolę nakładaną przez wszystkie środowiska i wyłonią się z ciała. Oto dopełnienie Mojego wielkiego dzieła. Nie pozostanie już nic do zrobienia; dzieło zostanie ostatecznie zwieńczone.

O dopełnieniu wielkiego dzieła wspomina się w odniesieniu do wszystkich synów pierwotnych i wszystkich ludzi, których kocham. Od tej chwili nie będziecie kontrolowani przez żadną osobę, wydarzenie ani rzecz. Będziecie podróżować do różnych narodów wszechświata, przemierzać cały kosmos, wszędzie pozostawiając ślady swoich stóp. Nie traktujcie tego jako czegoś odległego; jest to coś, co spełni się bardzo niedługo na waszych oczach. Powierzone zostanie wam to, co robię, a w miejscach, po których stąkam, będą ślady waszych stóp. Co więcej, to właśnie jest prawdziwe znaczenie tego, że my – wy i Ja – będziemy panować razem jako królowie. Czy zastanawialiście się nad tym, dlaczego udzielane przeze Mnie objawienia są coraz wyraźniejsze, coraz bardziej oczywiste i w największym stopniu jawne? Dlaczego niosłem najwyższe świadectwo i ujawniłem wam

wszystkie te tajemnice i wypowiedziałem wszystkie te słowa? Powodem nie jest nic innego niż wspomniane powyżej dzieło. Jednak postęp waszego dzieła jest obecnie zbyt wolny. Nie jesteście w stanie dotrzymać Mi kroku, nie potraficie dobrze ze Mną współpracować i na razie nadal nie jesteście w stanie wypełnić Mojej woli. Muszę intensywniej was szkolić i szybciej czynić was pełnymi, abyście mogli jak najprędzej zadowolić moje serce.

Najbardziej oczywistą rzeczą jest obecnie to, że całkowicie uformowała się grupa synów pierwotnych. Wszyscy oni zostali przeze Mnie zatwierdzeni, a nawet zostali przeze Mnie predestynowani i wybrani od czasu stworzenia świata. Każdy z nich był wspierany Moją własną ręką. Nie ma tu miejsca na żadne ludzkie rozważania. Znajduje się to poza twoją kontrolą. Nie bądź dumny; to wszystko jest Moją dobrocią i współczuciem. Z Mojej perspektywy wszystko zostało już ukończone. To jedynie wasze oczy są zbyt zamglone i nawet teraz nie jesteście w stanie mieć jasnego widoku na cudowność Moich czynów. Nikt z was nie posiada wyraźnego zrozumienia Mojej wszechmocy, Mojej mądrości, każdego Mojego działania, każdego Mojego słowa i uczynku. Dlatego mówię wyraźnie. Dla Moich synów, Moich ukochanych, pragnę ponieść wszystkie koszty, trud i poświęcenie. Czy znasz Mnie poprzez Moje słowa? Czy potrzebujesz, bym wypowiedział je wyraźnie? Porzuć rozpustę; miej wzgląd na Moje serce! Co macie do powiedzenia teraz, kiedy została wam wyjawiona tak wielka tajemnica? Czy nadal macie jakieś skargi? Jeżeli nie płacie odpowiedniej ceny i nie pracujecie ciężko, czy możecie być warci całego tego mozolnego trudu, który sobie zadałem?

Współcześnie ludzie nie potrafią się kontrolować. Choćby tego chcieli, miłość do Mnie nie może się narodzić w tych, którym nie okazuję względów. Jednak ludzie, którzy zostali przeze Mnie predystynowani i wybrani, nie będą mogli uciec, choćby tego chcieli; gdziekolwiek idą, nie są w stanie uciec przed Moją ręką. Taki jest Mój majestat, a przede wszystkim Mój sąd. Wszyscy ludzie muszą zajmować się swoimi sprawami zgodnie z Moim planem i Moją wolą. Począwszy od dnia dzisiejszego absolutnie wszystko powraca do Mojej ręki i znajduje się poza ich kontrolą. Kontroluję i aranżuję wszystko. Jeżeli udział ludzi będzie skromny, sprawię, że nie będzie im łatwo. Począwszy od dzisiaj pozwolę, by wszyscy ludzie zaczęli Mnie poznawać – jedynego prawdziwego Boga, który wszystko stworzył, który

przyszedł pośród ludzi oraz został przez nich odrzucony i oczerniony, który wszystko kontroluje i aranżuje; Króla sprawującego władzę w królestwie; Boga samego, zarządzającego kosmosem; a przede wszystkim Boga, który kontroluje życie i śmierć ludzi oraz dzierży klucz do Hadesu. Dam poznać się wszystkim ludziom (dorosłym i dzieciom, bez względu na to, czy mają ducha, czy nie, i bez względu na to, czy są głupcami lub czy mają niepełnosprawność itd.). Nikogo nie zwalniam z tego zadania; to najcięższa praca – zadanie, które dobrze przygotowałem i które począwszy od teraz jest realizowane. To, co mówię, dokona się. Otwórz swoje duchowe oczy, porzuć swoje indywidualne pojęcia i uznaj, że jestem jedynym prawdziwym Bogiem zarządzającym wszechświatem! Nie jestem przed nikim ukryty i względem każdego wykonuję Moje dekrety administracyjne.

Odrzuć wszystko, co posiadasz. Czy rzeczy, które zyskujesz ode Mnie, nie posiadają większej wartości i o wiele większego znaczenia? Czy nie ma ogromnej różnicy między nimi a tym twoim chłamem? Czym prędzej porzuć wszystko, co nie przynosi pożytku! Właśnie teraz rozstrzyga się to, czy uzyskasz błogosławieństwa, czy też doświadczysz nieszczęścia. Jest to kluczowy moment; jest to nawet moment krytyczny. Czy naprawdę jesteś w stanie to dostrzec?

ROZDZIAŁ 73

Moje słowa wypełniają się od razu, gdy je wypowiem; są niezmiennie i absolutnie słuszne. Pamiętaj o tym! Musisz starannie rozważyć każde słowo i zdanie, które wychodzi z Moich ust. Bądźcie wyjątkowo ostrożni, abyście nie doświadczyli straty i nie otrzymali jedynie Mego sądu, Mego gniewu i Mego płomienia. Moje dzieło postępuje teraz naprzód w bardzo szybkim tempie, ale nie jest niedopracowane – jest tak subtelnie dopieszczane, że niemal niewidoczne gołym okiem, a ludzka ręka nie może go uchwycić. Jest wyjątkowo skrupulatne. Nigdy nie wypowiadam pustych słów; wszystko, co mówię, jest prawdziwe. Powinieneś wierzyć, że każde Moje słowo jest prawdziwe i trafne. Nie bądź nieuważny; to jest kluczowy moment! W tym właśnie momencie zostanie podjęta decyzja, czy otrzymasz błogosławieństwa, czy spotka cię nieszczęście, a różnica między nimi jest taka jak między niebem a ziemią. To, czy pójdziesz do nieba, czy do piekła, zależy wyłącznie ode Mnie. Ci, którzy idą do piekła, zaczynają swoją ostatnią śmiertelną walkę, podczas gdy ci, którzy idą do nieba, przechodzą przez swą końcową odrobinę cierpienia oraz po raz ostatni ponoszą dla Mnie koszty. W przyszłości wszystko, co będą robić, wiązać się będzie z radością i chwałą, a nie z tymi wszystkimi banalnymi rzeczami, które niepokoją ludzi (małżeństwo, praca, dokuczliwe bogactwo, pozycja i tak dalej). Jednakże w przypadku tych, którzy trafią do piekła, ich cierpienie będzie trwać wiecznie (odnosi się to do ich duchów, dusz i ciał); nigdy nie uciekną przed Moją karzącą ręką. Te dwie strony są sprzeczne jak ogień i woda. Wszyscy będą doskonale oddzieleni: ci, którzy doświadczą nieszczęścia, będą nadal doświadczać nieszczęścia, podczas gdy ci, którzy są błogosławieni, będą radować się, ile dusza zapagnie.

Kontroluję wszystkie wydarzenia i sprawy, nie wspominając o tym, że w jeszcze większym stopniu wy – Moi synowie, Moi umiłowani – należycie do Mnie. Jesteście urzeczywistnieniem Mojego obliczonego na sześć tysięcy lat planu zarządzania; jesteście Moimi skarbami. Wszyscy, których kocham, są mili Moim oczom, ponieważ Mnie manifestują; wszystkimi, których nienawidzę, gardzę, nawet na nich nie patrząc, ponieważ są potomkami szatana i do szatana należą. Dzisiaj wszyscy ludzie powinni bacznie przyjrzeć się sobie: jeśli twoje intencje są prawe i naprawdę Mnie kochasz,

z pewnością również Ja będę kochał ciebie. Musisz kochać Mnie szczerze i nie zwodzić Mnie! Jestem Bogiem, który bada najgłębsze zakamarki ludzkich serc! Jeśli twoje intencje są złe i jesteś zimny oraz nielojalny wobec Mnie, z pewnością będę cię nienawidził; ani cię nie wybrałem, ani nie predestynowałem. Po prostu dalej czekaj na to, aż pójdziesz do piekła! Inni ludzie nie są, być może, w stanie dostrzec tych rzeczy, jednak tylko ty i Ja – Bóg, który patrzy głęboko w ludzkie serca – je znamy. Wszystkie one zostaną ujawnione w określonym czasie. Szczerzy nie muszą się martwić, a nieszczerzy nie muszą się bać. To wszystko jest częścią Moich mądrych ustaleń.

Zadanie, które przed wami stoi, jest pilne i uciążliwe oraz wymaga od was, byście po raz ostatni ponieśli dla Mnie koszty, aby ukończyć to ostateczne dzieło. Moje wymagania nie są szczególnie wysokie: musicie tylko być w stanie sprawnie ze Mną współpracować, we wszystkim Mnie zadowalać i szczerze podążać za wskazówkami, które wam daję. Nie bądź ślepy; miej cel i wyczuj Moje intencje pod każdym względem i we wszystkim. Jest tak, ponieważ nie jestem już dla was Bogiem ukrytym i musicie mieć co do tego całkowitą jasność, aby zrozumieć Moje intencje. Wkrótce spotkacie się z cudzoziemcami, którzy szukają prawdziwej drogi, i, co jest najważniejsze, musicie być w stanie im pasterzować. Taki jest Mój niecierpiący zwłoki zamiar; nie powiedzie się on, jeśli nie potraficie tego zrozumieć. Musicie jednak wierzyć w Moją wszechmoc. Dopóki ludzie są prawi, z pewnością wyszkolę ich na dobrych żołnierzy. Wszystko zostało przeze Mnie odpowiednio przygotowane. Musicie pragnąć cierpieć dla Mnie. Jest to kluczowy moment. Nie przeoczcie go! Nie będę się rozwodził nad tym, co zrobiliście w przeszłości. Musisz często modlić się do Mnie i błagać Mnie; obdarzę cię wystarczającą łaską, abyś cieszył się z niej i korzystał. Łaska i błogosławieństwa to nie to samo. To, czym teraz się cieszyacie, jest Moją łaską, ale w Moich oczach nie zasługuje ona nawet na wzmiankę, podczas gdy błogosławieństwa są czymś, czym będziecie cieszyć się po wieczne czasy w przyszłości. Myśl o takich błogosławieństwach nawet nie przyszła ludziom do głowy i są one czymś, czego nie potrafią oni sobie wyobrazić. Dlatego powiadam wam, że jesteście błogosławieni, a błogosławieństwami tymi nie cieszył się nikt od stworzenia świata.

Już objawiłem wam wszystko, co Moje. Mam tylko nadzieję, że potraficie liczyć się z Moim sercem, poświęcić Mi swoje myśli we wszystkim, co robicie oraz mieć wzgląd na Mnie we wszystkim, abym zawsze widział jedynie wasze uśmiechnięte twarze. Odtąd ci, którzy otrzymują status synów pierworodnych, są tymi, którzy będą panować obok Mnie jako królowie. Nie będą nękanymi przez żadnego z braci ani też karceni czy karani przeze Mnie, ponieważ zasada, na mocy której działam, brzmi następująco: ci, którzy należą do grupy synów pierworodnych, są ludźmi, na których inni patrzyli z góry i nad którymi się znęcali, którzy doświadczyli wszelkich zmiennych kolei losu. (Zawczasu rozprawiłem się z nimi oraz ich złamałem, jak też zawczasu uczyniłem ich pełnymi). Ci ludzie już radowali się wraz ze Mną błogosławieństwami, które się im należą. Jestem sprawiedliwy i nigdy nie jestem stronniczy wobec kogokolwiek.

ROZDZIAŁ 74

Błogosławieni, którzy przeczytali Moje słowo i wierzą, że się wypełni – nie potraktuję cię źle, ale sprawię, że to, w co wierzysz, wypełni się w tobie. To jest Moje błogosławieństwo, które dla ciebie nadchodzi. Moje słowo uderza prosto w tajemnice ukryte w każdej osobie. Każdy ma śmiertelne rany, a Ja jestem dobrym lekarzem, który je leczy – po prostu stań w Mojej obecności. Dlaczego powiedziałem, że w przyszłości nie będzie już cierpienia ani łez? Właśnie z tego powodu. We Mnie wszystko się wypełniło, ale w ludziach wszystkie rzeczy są skażone i daremne, a także wszystkie są dla nich zwodnicze. W Mojej obecności otrzymasz wszystkie rzeczy oraz zobaczysz błogosławieństwa, o jakich nawet nie śniłeś, i będziesz mógł się nimi cieszyć. Ci, którzy nie stają przede Mną, z pewnością są zbuntowani i niewątpliwie są tymi, którzy stawiają Mi opór. Na pewno nie puszcę im tego płazem; surowo skarzę takie osoby. Pamiętaj o tym! Ci, którzy częściej stają przede Mną, zyskają więcej, ale nie będzie to nic poza łaską. Później natomiast otrzymają jeszcze większe błogosławieństwa.

Od chwili stworzenia świata zacząłem przeznaczać i wybierać tę grupę ludzi – mianowicie was dzisiaj. Wasz temperament, charakter, wygląd, postawa, rodzina, w której się urodziście; twoja praca i twoje małżeństwo, cały ty, nawet kolor twoich włosów i twojej skóry, a także czas twojego urodzenia – wszystko to zostało ułożone przez Moje ręce. Nawet rzeczy, które czynisz, i ludzie, których spotykasz każdego dnia – wszystko to zostało ułożone przez Moje ręce, nie mówiąc już o tym, że samo wprowadzenie cię dzisiaj w Moją obecność jest tak naprawdę Moim zrzędzeniem. Nie wzburzaj się; powinieneś postępować ze spokojem. To, czym pozwalam ci się cieszyć dzisiaj, jest udziałem, na jaki zasługujesz i który został ci przeze Mnie przeznaczony przy stworzeniu świata. Ludzie są tak skrajni – albo nadmiernie uparci, albo zupełnie bezwstydni. Nie są zdolni zajmować się rzeczami zgodnie z Moim planem i Moimi ustaleniami. Nie czyn tak dalej. We Mnie wszystko jest wyzwolone; nie przywiązuj się, bo poniesiesz stratę związaną z twoim życiem. Pamiętaj o tym!

Wierz, że wszystko jest w Moich rękach. To, co w przeszłości było dla was tajemnicą, dzisiaj zostało otwarcie ujawnione; nie jest już dłużej ukryte (ponieważ powiedziałem, że w przyszłości nic nie pozostanie ukryte).

Ludzie są często niecierpliwi; za bardzo się niepokoją, by doprowadzić różne rzeczy do końca i nie zważają na to, co jest w Moim sercu. Szkolę was, abyście mogli mieć udział w Moim brzemieniu i zarządzać Moim domem. Chcę, żebyście szybko dojrzelі, abyście mogli prowadzić waszych braci, którzy są od was młodszy, tak abyśmy my – Ojciec i synowie – mogli wkrótce się zjednoczyć i już nigdy nie odłączyć się od siebie. Spełni to pragnienie Mojego serca. Tajemnica została już ujawniona wszystkim ludziom i w ogóle nic nie pozostaje ukryte: Ja – absolutny Bóg we własnej osobie, który posiada zarówno zwyczajne człowieczeństwo jak i pełnię boskości – objawiłem się dziś przed waszymi oczami. Całe moje jestestwo (ubiór, wygląd fizyczny i sylwetka) jest doskonałą manifestacją samego Boga oraz jest ucieleśnieniem osoby Boga, którą ludzie wyobrażali sobie od stworzenia świata, ale której nikt nie widział. Powodem, dla którego Moje działania dorównują Moim słowom, jest to, że Moje zwyczajne człowieczeństwo i Moja pełna boskość uzupełniają się nawzajem, jak również to, że w ten sposób wszyscy ludzie mogą zobaczyć, że tak olbrzymia moc uobecnia się w zwykłej osobie. Każdy z was, który prawdziwie we Mnie wierzy, czyni tak, ponieważ dałem mu szczere serce, aby umożliwić mu miłowanie Mnie. Kiedy rozprawiam się z tobą, rzucam na ciebie światło i oświecam cię, pozwalając, abyś przez to Mnie poznał. Dlatego też, niezależnie od tego, jak się z tobą rozprawiam, nie uciekniesz. Będziesz raczej coraz bardziej do Mnie przekonany. Kiedy jesteś słaby, wynika to również z Mojego zrządzenia, które pozwala ci zobaczyć, że kiedy odejdiesz ode Mnie, umrzesz i uschniesz. Po tym możesz poznać, że jestem twoim życiem. Kiedy staniesz się silny po tym, jak byłeś słaby, pozwoli ci to zobaczyć, że bycie słabym lub silnym nie zależy od ciebie, ale całkowicie ode Mnie.

Wszystkie tajemnice są w pełni ujawnione. We wszystkich działaniach podejmowanych przez was w przyszłości będę po kolei udzielał wam Moich wskazówek. Nie będę niejasny – będę całkowicie jednoznaczny, a nawet będę przemawiać do was bezpośrednio, tak że nie będziecie już musieli zastanawiać się nad tym sami, abyście nie przeszkodzili Mojemu zarządzaniu. Właśnie dlatego wielokrotnie podkreślam, że od tej chwili nic już nie będzie ukryte.

ROZDZIAŁ 75

Wszystko się wypełni, bez najmniejszego uchybienia, gdy tylko przemówię. Od teraz żadne ukryte tajemnice nie będą w ogóle przesłonięte lub zakryte, a zostaną wam, Mym ukochanym synom, objawione. Sprawię, że ujrzysz we Mnie jeszcze wspanialsze znaki i cuda, jak również jeszcze wspanialsze tajemnice. Te rzeczy z pewnością was zadziwią, a wy lepiej Mnie pojmiecie, wszechmogącego Boga, i zdołacie docenić Mą mądrość w nich ukrytą. Dziś stajecie twarzą w twarz z jedynym prawdziwym Bogiem, którego ludzie nie widzieli od momentu stworzenia; a przecież we Mnie nie ma niczego wyjątkowego. Wraz z wami posilam się, żyję, przemawiam i śmieję się, i zawsze żyję w was, jednocześnie przemieszczając się pośród was. Dla tych, którym brakuje wiary lub których trapią ponure myśli, jest to trudna do pokonania przeszkoda. Oto jest Ma mądrość. Ponadto odkryję przed niektórymi sprawy, których nie zna Moje zwykłe człowieczeństwo, lecz to nie oznacza, że nie jestem samym Bogiem. Wręcz przeciwnie – to wystarczający dowód na to, że jestem wszechmogącym Bogiem. Dla osób, które wierzą, ma to decydujące znaczenie i tylko z tego powodu mają stuprocentową pewność co do Mnie. Nie bądźcie zanedo zaniepokojeni; ukażę wam rzeczy jedną po drugiej.

Jestem na was otwarty, nie ukrywam się przed wami. Jednakże dla niedowiarków – tych wiarołomców, których do pewnego stopnia zepsuł szatan – pozostanę ukryty. Gdy jednak mówiłem wcześniej o objawieniu się wszystkim ludom, odnosiłem się do Mejs prawości, sądu i majestatu, by na podstawie otrzymanego wyniku, dowiedziały się, że władam wszechświatem i wszechrzeczą. Działajcie odważnie! Podnieście głowy! Nie obawiajcie się: Ja – wasz Ojciec – jestem tu, by was wspierać i nie będziecie cierpieć. Jeśli tylko często modlicie się i zanosicie do Mnie swe prośby, obdarzę was pełną wiarą. Potężni mogą się zdawać z zewnątrz przewrotnymi, lecz nie obawiajcie się, ponieważ jest to skutek waszej słabej wiary. Jeśli tylko wasza wiara będzie wzrastać, nic nie będzie zbyt trudne. Radujcie się i podskakujcie do woli! Wszystko leży u waszych stóp i spoczywa w Mym ręku. Czyż to nie Ja jednym słowem decyduję o spełnieniu lub zniszczeniu?

Ci, którymi się teraz posługuję, zostali dawno temu przeze Mnie zaakceptowani, jeden po drugim. Ci ludzie zostali już wybrani spośród

grupy pierwotnych synów, odkąd stworzyłem świat. Nikt nie może tego zmienić, a wszystko musi się odbyć z Mego polecenia. Żaden człowiek nie może tego uczynić; wszystkie te sprawy leżą w Mejej gestii. Ze Mną wszystko będzie trwałe i bezpieczne; ze Mną wszystko zostanie wykonane w sposób odpowiedni i prawidłowy, bez najmniejszego wysiłku. Przemawiam i tak się dzieje; mówię i tak się staje. Skoro sprawy międzynarodowe są pogrążone w chaosie, dlaczego nie spieszyliście się z rozpoczęciem nauki? Do kiedy macie zamiar czekać? Czy będziecie czekać do dnia, gdy cudzoziemcy zaleją Chiny, by was spotkać? Do tej pory mogliście być trochę opieszali, lecz nie możecie już sobie nadal pobłażać! Moi synowie! Zważajcie na Me mozolne zamiary! Ci, którzy częściej będą się do Mnie zbliżać, zyskają wszystko. Czy Mi nie dowierzacie?

Me dzieło postępuje z prędkością błyskawicy, lecz z pewnością nie towarzyszy mu huk grzmotu. Czy rozumiecie prawdziwe znaczenie tych słów? Musicie być w stanie lepiej ze Mną współdziałać i zważać na Me zamysły. Pragniecie otrzymywać błogosławieństwa, lecz jednocześnie obawiacie się cierpienia; czyż w ten sposób nie jesteście rozdwojeni? Niech ci odpowiem! Jeżeli ktoś pragnie dziś otrzymywać błogosławieństwa, lecz nie poświęca wszystkiego w tym celu – jedyne, co powinno go spotkać, to kara i Mój sąd. Jednakże, ci którzy poświęcają wszystko, doświadczą pokoju we wszystkich sprawach i niczego im nie zabraknie, a wszystko, co otrzymają, to Me błogosławieństwa. To, czego pilnie dziś potrzeba, to wasza wiara i to, byście zapłacili cenę. Nie odbierajcie błędnie Mych intencji. Wszystko się wydarzy, a wy zobaczycie to na własne oczy i osobiście tego doświadczycie. Wokół Mnie nie ma żadnego fałszywego słowa ani kłamstwa; wszystko, co mówię, jest samą prawdą, i nie brakuje w tym mądrości. Nie bądźcie niedowiarkami ani nie powątpiewajcie. Ja jestem tym, który czyni wszystko to, co jest pośród was i Ja jestem tym, który osądza i odsiewa tych, którzy czynią zło. Miłuję was i czynię doskonałymi. Jednakże wobec nich jestem kompletnym przeciwieństwem: nienawiścią i zniszczeniem, bez odstępstw i pozostawiania śladu. We wszystkim, co mówię i czynię, nieodzownie tkwi Moja obfitość. Czy przyjrzełiście się im krok po kroku? Pewne słowa wypowiedziałem po wielokroć, więc dlaczego nie rozumiecie, co mam na myśli? Czy gdy przeczytacie Me słowa, wszystko będzie tak, jak być powinno? Czy wszystko zostanie następnie

osiągnięte? Nie macie żadnego zamiaru zważać na Me serce. Dlaczego mówię, że jestem niepodzielnie panującym, wszytkowiedzącym, jedynym prawdziwym Bogiem, który zagląda głęboko w ludzkie serca? Czy nadal nie rozumiecie znaczenia tych słów? Czy każde z podkreślonych przeze Mnie słów utkwilo w twojej pamięci? Czy rzeczywiście stały się one zasadami twego postępowania?

Stoję ponad wszystkim, obserwując cały wszechświat. Ukażę swą wielką moc i całą Mą mądrość każdemu narodowi i ludowi. Nie ograniczajcie się teraz wyłącznie do radowania się. Czego nie będziecie posiadać, gdy wszystkie narody świata się zjednoczą? Niemniej jednak nie dopuszczę, by wam czegoś zabrakło ani nie pozwolę na wasze cierpienie. Uwierzcie, że jestem Bogiem wszechmogącym! Wszystko zostanie osiągnięte i będzie się stawać coraz lepsze! Moi pierwородni synowie! Spłyną na was wszelkie błogosławieństwa! Będziecie się nimi cieszyć bez końca, a będzie w nich nieprzebrane dobro, bogactwo i dostatek, których nigdy nie zabraknie!

ROZDZIAŁ 76

Wszystkie Moje wypowiedzi wyrażają Moją wolę. Kto potrafi zważać na Moje brzemie? Kto może zrozumieć Mój zamiar? Czy rozważyliście każdą z kwestii, które z wami poruszyłem? Cóż za beztroska! Jak śmiecie zakłócać Moje plany? Jesteście poza wszelką kontrolą! Jeśli takie dzieło złych duchów będzie trwało, wyrzucę ich natychmiast na śmierć w bezdennej otchłani! Od dawna wyraźnie dostrzegałem różne czyny złych duchów. Również ludzie, którymi posługują się złe duchy – ci, którzy mają niewłaściwe zamiary, ci, którzy doświadczają żądzy ciała czy bogactwa, ci, którzy się wywyższają, ci, którzy zakłócają życie kościoła itp. – oni wszyscy też zostali przeze Mnie dostrzeżeni. Nie zakładaj, że wszystko się skończy, kiedy zostaną wyrzucone złe duchy. Pozwól, że Ci powiem! Od tej chwili będę pozbywał się tych ludzi jednego po drugim i nigdy się już nimi nie posłużę! To oznacza, że żadną osobą zepsutą przez złe duchy się nie posłużę i każdą taką osobę wyrzucę precz! Nie myśl, że nie mam uczuć! Wiedz jedno! Jestem świętym Bogiem i nie będę przebywał w nieczystej świątyni! Posługuję się tylko uczciwymi i mądrymi ludźmi, którzy są Mi całkowicie oddani oraz potrafią zważać na Moje brzemie. Jest tak dlatego, że tacy ludzie zostali przeze Mnie predystynowani i w ogóle nie pracują nad nimi żadne złe duchy. Pozwól, że wyjaśnię jedną rzecz: od tej chwili wszyscy pozbawieni dzieła Ducha Świętego doświadczają na sobie pracy złych duchów. Pozwól, że powtórzę: nie chcę żadnej osoby, nad którą pracują złe duchy. Wszyscy tacy ludzie zostaną wrzuceni do piekła wraz ze swymi ciałami!

W przeszłości Moje wymagania wobec was były nieco luźne i byliście rozwiązli, jeśli chodzi o ciało. Począwszy od tego dnia nie pozwolę wam, byście dalej tak postępowali. Jeśli wasze słowa i działania nie będą na wszelki sposób Mnie objawiać ani jeśli nie będą one w największym stopniu do Mnie podobne, wówczas z pewnością lekko wam tego nie odpuszczę. W przeciwnym wypadku zawsze śmialibyscie się i żartowalibyscie, tarzalibyscie się ze śmiechu bez jakiegokolwiek umiaru. Gdy robisz coś niewłaściwego, czy nie czujesz, że cię opuściłem? Skoro o tym wiesz, dlaczego wciąż jesteś tak rozwiązły? Czy czekasz na dotyk Mojej ręki sądu? Od dzisiaj będę natychmiast karał każdego, kto choćby przez jedną

chwilę nie działa zgodnie z Moim zamiarem. Jeśli przesiadujesz razem z innymi, plotkując, wówczas cię opuszczę. Nie mów, jeśli nie dostarczasz duchowego zaopatrzenia. Mówię to nie w tym celu, by was ograniczać, ale mam na myśli to, że skoro Moje dzieło zostało doprowadzone aż do tego etapu, na którym jest teraz, to dalej będę działał zgodnie z Moim planem. Jeśli będziecie przesiadywać razem, rozmawiając o sprawach duchowych w życiu, wówczas będę z wami. Nie potraktuję żadnego z was niesprawiedliwie. Jeśli otworzysz swe usta, obdarzę cię odpowiednimi słowami. Musisz docenić Moje serce w Moich słowach. Nie mówię wam, żebyście udawali, że jesteście niemi, ale też nie mówię wam, byście zajmowali się rozmowami o niczym.

Dlaczego ciągle powtarzam, że pozostało niewiele czasu i że Mój dzień nie może być odroczony? Czy pomyśleliście o tym uważnie? Czy naprawdę rozumiecie znaczenie Moich słów? Oznacza to, że dokonywałem dzieła, odkąd zacząłem mówić. Przedmiotem Mojego dzieła był każdy z was bez wyjątku. Nie ktoś konkretny spośród was, a tym bardziej nie ktokolwiek inny. Niepokoicie się tylko tym, że możecie nie korzystać z błogosławieństw, ale nie myślicie o waszym życiu. Jakże głupi jesteście! Jak żałośni jesteście! W ogóle nie zważacie na Moje brzemię!

Wszystkie Moje mozolne wysiłki i cena, którą zapłaciłem, były dla waszego dobra. Jeśli nie zważacie na Moje brzemię, wówczas nie dorośliście do Moich oczekiwań wobec was. Wszystkie narody oczekują, aż obejmiecie panowanie, a wszystkie ludy oczekują, aż będziecie nimi rządzić. Wszystko przekazałem w wasze ręce. Obecnie wszyscy ci, którzy są u władzy, zaczęli ustępować i upadli, i czekają jedynie, aż dosięgnie ich Mój sąd. Zobaczcie wyraźnie! Świat obecnie się rozpada, podczas gdy Moje królestwo zostało z powodzeniem zbudowane. Objawili się Moi synowie, a Moi synowie pierwrodni panują wraz ze Mną jako królowie, sprawując władzę nad różnymi ludami i narodami. Nie myślcie, że to coś niejasnego; to czysta prawda. Czyż tak nie jest? Gdy tylko pomodlicie się i wzniesiecie do Mnie błaganie, natychmiast podejmę działania i ukarzę tych, którzy was prześladują, rozprawię się z tymi, którzy was niepokoją, zniszczę tych, którzy was nienawidzą, oraz zajmę się tymi ludźmi, wydarzeniami i rzeczami, które wam służą. Powiedziałem to wiele razy: nie przyniosę zbawienia jakiegokolwiek osobie, która pełni służbę dla Chrystusa, to jest

komukolwiek, kto służy Mojemu Synowi. Pełnienie służby dla Mojego Syna nie oznacza, że takie osoby są dobrymi ludźmi; jest to w całości wynik Mojej wielkiej mocy i wspaniałych uczynków. Nie przywiązujcie zbyt wielkiej wagi do ludzi. Takie osoby z pewnością nie mają dzieła Ducha Świętego i w ogóle nie rozumieją spraw duchowych. Na nic się nie przydadzą po tym, jak z nimi skończę. Pamiętajcie o tym! To Moje potwierdzenie dla was. Nie chwytajcie się wszystkiego rozpaczliwie, rozumiecie?

Ludzi jest coraz mniej, ale członkowie stają się coraz bardziej oczyszczeni. To Moje dzieło, Mój plan zarządzania, a co więcej – Moja mądrość oraz Moja wszechmoc. To współdziałanie Mojego zwykłego człowieczeństwa i Mojej pełnej boskości. Czy widzicie to wyraźnie? Czy macie jakiegokolwiek prawdziwe zrozumienie tej kwestii? Dzięki Mojej boskości będę wykonywał, jedno po drugim, wszystko, o czym mówiłem z perspektywy Mojego zwykłego człowieczeństwa. Oto, dlaczego nie przestaję powtarzać, że to, co mówię, nadejdzie bez jakiegokolwiek dwuznaczności – raczej wszystko się stanie w sposób bardzo wyraźny i oczywisty. Wszystko, co mówię, się wypełni, i z całą pewnością nie w sposób niedbały. Nie wypowiadam pustych słów ani nie popełniam błędów. Ktokolwiek się ośmiela Mnie oceniać, będzie osądzony i z pewnością nie będzie mógł umknąć z Mojej ręki. Skoro tylko Moje słowa zostają wypowiedziane, kto ośmiela się stawiać opór? Kto ośmiela się do Mnie przymilać czy cokolwiek przede Mną ukrywać? Powiedziałem to wcześniej: jestem mądrym Bogiem. Posługuję się Moim zwykłym człowieczeństwem, aby ujawnić wszystkich ludzi i szatańskie zachowanie, ujawnić tych, którzy mają niewłaściwe zamiary, tych, którzy działają inaczej w obecności ludzi, a inaczej za ich plecami, tych, którzy stawiają Mi opór, tych, którzy są wobec Mnie nielojalni, tych, którzy pożądają pieniędzy, tych, którzy nie zważają na Moje brzemie, tych, którzy zachowują się podstępnie i oszukańczo wobec swoich braci i sióstr, tych, którzy są złotouści, by dogodzić ludziom, oraz tych, którzy nie potrafią ze zgodnym sercem i umysłem współpracować ze swoimi braćmi i siostrami. Tak wielu ludzi z powodu Mojego zwykłego człowieczeństwa potajemnie stawia Mi opór oraz postępuje podstępnie i oszukańczo, przyjmując, że Moje zwykłe człowieczeństwo o tym nie wie. Tak wielu ludzi zwraca też szczególną uwagę na Moje zwykłe człowieczeństwo, dając Mi dobre rzeczy do jedzenia

i picia, usługując Mi niczym służący oraz mówiąc Mi o tym, co jest w ich sercach, przez cały czas postępując zupełnie inaczej za Moimi plecami. Ślepi ludzie! Jakże mało Mnie znacie – Boga, który zagląda głęboko w serce człowieka. Wciąż Mnie nie znasz, nawet teraz; wciąż myślisz, że jestem nieświadomy tego, co robisz. Pomyślcie o tym: jak wielu ludzi doprowadziło się do ruiny z powodu Mojego zwykłego człowieczeństwa? Obudźcie się! Nie zwódźcie Mnie dłużej. Musicie postawić przed Moim obliczem całe wasze postępowanie i zachowanie, każde wasze słowo i czyn, oraz musicie przyjąć to, że dokładnie je przeanalizuję.

ROZDZIAŁ 77

Bycie niepewnym co do Moich słów jest tożsame z postawą sprzeciwu wobec Mych działań. Chodzi o to, że Moje słowa wypłynęły z Mojego Syna, a jednak wy nie przykładacie do nich żadnej wagi. Jesteście zbyt lekkomyślni! Wiele słów wypłynęło z Mojego Syna, a jednak wy wciąż wątpicie i jesteście ich niepewni. Jesteście ślepi! Nie rozumiecie celu stojącego za każdą rzeczą, którą uczyniłem. Czyż słowa, które wyrażam przez Mojego Syna, nie są Moimi własnymi słowami? Są rzeczy, których nie chcę mówić bezpośrednio, więc przemawiam przez Mego Syna. Dlaczego jednak jesteście tak niedorzeczni, że nalegacie, abym mówił bezpośrednio? Nie rozumiecie Mnie i zawsze wątpicie w Me działania i czyny! Czyż nie mówiłem już wcześniej, że wszelkie Moje ruchy, działania i czyny są właściwe? Ludzie muszą przestać szczegółowo je analizować. Zabierz swoje nieczyste ręce! Pozwól, że coś ci powiem: wszyscy ludzie, którymi się posługuję, zostali wyznaczeni do tego, zanim stworzyłem świat, i dziś także ich aprobuję. Stale wkładacie wiele wysiłku w tego typu rzeczy, analizując osobę, którą jestem, i roztrząsając Moje działania. Wszyscy macie mentalność kupców. Jeżeli zdarzy się to jeszcze raz, to możecie być pewni, że zostaniecie powaleni Mą ręką. Powiadam: nie wątpcie we Mnie ani nie analizujcie i nie rozważajcie rzeczy, które uczyniłem, a tym bardziej się w nie nie mieszajcie, ponieważ wiąże się to z Moimi dekretemi administracyjnymi. To nie błahostka!

Wykorzystajcie czas, który macie, na wypełnienie Mych instrukcji. Powiem to jeszcze raz, również w formie ostrzeżenia: niedługo obcokrajowcy napłyną do Chin. To prawda w rzeczy samej! Wiem, że większość ludzi w to wątpi i jest niepewnych, więc przypominam wam raz za razem, żebyście mogli szybciej zacząć dążyć do wzrostu w życiu i potrafili wcześniej wypełnić Moją wolę. Począwszy od dnia dzisiejszego sytuacja międzynarodowa będzie coraz bardziej napięta, a różne kraje zaczną upadać od wewnątrz. W Chinach nastaje koniec szczęśliwych dni. Oznacza to, że robotnicy zaczną strajkować, studenci porzucą studia, biznesmeni przestaną prowadzić interesy, a wszystkie fabryki zostaną zamknięte, gdyż nie będą w stanie przetrwać na rynku. Lokalne kadry zaczną przygotowywać fundusze na ucieczkę (to także przysłuży się Memu planowi zarządzania),

a przywódcy władz centralnych na wszystkich szczeblach będą zbyt skupieni na pewnych rzeczach kosztem innych, gdy wszyscy zajmą się przygotowaniami (to ma pomóc w przeprowadzeniu kolejnego etapu). Dobrze się przyjrzyjcie! To coś, co dotyczy całego wszechświata, nie tylko Chin, ponieważ Moje dzieło skierowane jest na cały świat. Służy ono jednak także uczynieniu królów z grupy ludzi, którzy są synami pierworodnymi. Czy widzicie to wyraźnie? Pospieszcie się i szukajcie! Nie potraktuję was niesprawiedliwie; pozwolę wam doświadczyć radości ile dusza zapagnie.

Moje czyny są cudowne. Kiedy na świecie dojdzie do wielkich katastrof i kiedy wszyscy złoczyńcy i władcy zostaną ukarani – czy raczej, mówiąc bardziej precyzyjnie, kiedy wszyscy złoczyńcy, którzy znajdują się poza Moim imieniem, będą cierpieć – zacznę obdarzać was błogosławieństwami. To jest rzeczywiste znaczenie wielokrotnie powtarzanych przeze Mnie w przeszłości słów: „Z pewnością nie zaznacie bólu i krzywd wywołanych przez katastrofy”. Czy rozumiecie? Gdy mówię „tym razem”, odnoszę się do czasu, kiedy słowa wydobywają się z Moich ust. Dzieło Ducha Świętego dokonywane jest z bardzo dużą prędkością; nie będę zwlekał ani marnował minuty czy nawet sekundy. Będę raczej będę działał zgodnie z Mymi słowami natychmiast, gdy zostają wypowiedziane. Jeżeli powiem, że dziś kogoś odrzucę lub że kimś gardzę, będzie to oznaczało natychmiastowy koniec tej osoby. Innymi słowy, Mój Duch Święty natychmiast będzie im odebrany, a ludzie ci staną się chodzącymi trupami, całkowicie bezużytecznymi. Tacy ludzie mogą wciąż oddychać, chodzić, rozmawiać, a nawet modlić się do Mnie, ale nigdy nie zdadzą sobie sprawy, że ich opuściłem. Będą to typowo bezużyteczni ludzie. To absolutnie prawdziwe i szczere!

Moje słowa reprezentują istotę ludzką, którą jestem. Pamiętajcie o tym! Nie wątpcie; musicie być absolutnie pewni. To kwestia życia i śmierci! Jest to niezwykle poważna sprawa! Dokładnie w chwili, gdy wypowiedane są Moje słowa, to, co chcę zrobić, już się urzeczywistnia. Wszystkie te słowa muszą być wypowiedziane przez Mojego Syna. Kto z was poważnie zastanowił się nad tą sprawą? Jak inaczej mogę ją wyjaśnić? Przestańcie cały czas być wystraszeni i bojaźliwi. Czy naprawdę nie zważam na uczucia innych? Czy tak po prostu odrzucę tych, których akceptuję? Wszystko, co czynię, jest uzasadnione. Nie zerwę przymierza, które sam ustanowiłem, ani

nie zakłócę własnego planu. Nie jestem naiwny, jak wy. Me dzieło to wielka rzecz; to coś, czego nie potrafi dokonać żaden człowiek. Powiedziałem, że jestem sprawiedliwy i że dla tych, którzy Mnie kochają, jestem miłością. Czy nie wierzysz w prawdziwość tych słów? Cały czas masz wątpliwości! Dlaczego wciąż tak się boisz, skoro pod każdym względem masz czyste sumienie? Wszystko dlatego, że sam się ograniczyłeś. Mój synu! Przypominałem Ci wiele razy, żebyś nie był smutny i nie zalewał się łzami, i że Ja cię nie porzucę. Czy wciąż nie jesteś w stanie mi zaufać? Będę cię trzymał i nie puszcze cię. Zawsze będę otaczał cię Mą miłością. Zaopiekuję się tobą, będę cię chronił, udzielię ci objawień i obdarzę przenikliwością we wszystkim, abyś mógł zobaczyć, że jestem twoim Ojcem i tym, kto cię wspiera. Wiem, że zawsze zastanawiasz się, jak możesz zmniejszyć brzemię dźwigane przez twojego Ojca. To jest brzemię, które ci dałem. Nie próbuj go zrzucić! Ilu ludzi może dziś być lojalnych wobec Mnie? Mam nadzieję, że możesz przyspieszyć swoje szkolenie, szybko dorosnąć i zadowolić Me serce. Ojciec dzień i noc ciężko pracuje dla syna, więc syn w każdej minucie i każdej sekundzie powinien również mieć wzgląd na ojcowski plan zarządzania. To jest czynna współpraca ze Mną, o której zwykłem mówić.

Wszystko jest Moim działaniem. Obarczę brzemieniem ludzi, którymi się dziś posługuję, i dam im mądrość, żeby wszystkie ich działania były zgodne z Moją wolą, aby urzeczywistniło się Moje królestwo i aby wyłoniły się nowe niebo i nowa ziemia. Ludzie, którymi się nie posługuję, są całkowitym przeciwieństwem; zawsze są zamroczeni, śpią po jedzeniu i jedzą po spaniu, nie mając zielonego pojęcia, czym jest brzemię. Takim ludziom brakuje dzieła Ducha Świętego i powinni zostać jak najszybciej wyeliminowani z Mojego Kościoła. Teraz przekażę kilka spraw związanych z wizjami: kościół jest warunkiem wstępnym dla królestwa; ludzie mogą wkroczyć do królestwa tylko wtedy, gdy budowa Kościoła będzie w pewnym stopniu ukończona. Nikt nie może wkroczyć do królestwa bezpośrednio (o ile sam tego nie obiecałem). Kościół to pierwszy krok, podczas gdy królestwo to cel Mojego planu zarządzania. Wszystko nabierze kształtów, kiedy ludzie wejdą do królestwa i nie będzie czego się bać. Teraz tylko Moi synowie pierwotni i Ja wkroczyliśmy do królestwa i zaczęliśmy rządzić wszystkimi narodami i ludami. To oznacza, że Moje królestwo zaczyna się organizować, a wszyscy ci, którzy będą królami lub Moim ludem, zostali

publicznie wskazani. Przyszłe wydarzenia zostaną wam ogłoszone po kolei, krok po kroku; nie martwcie się zbytnio ani nie niepokójcie. Czy pamiętasz każde słowo, które do ciebie wypowiedziałem? Jeżeli będziesz prawdziwie dla Mnie, wtedy będę szczerze do ciebie przemawiał. Co się zaś tyczy tych, którzy praktykują fałsz i przewrotność, Ja w zamian potraktuję ich zdawkowo i wyraźnie pokażę im, kogo takie zachowanie obróci w perzynę!

ROZDZIAŁ 78

Powiedziałem wcześniej, że dzieła dokonuję Ja, a nie żaden człowiek. Ze Mną wszystko jest swobodne i szczęśliwe, ale z wami rzeczy mają się zupełnie inaczej; we wszystkim, co robicie, natrafiacie na trudności. Wszystko, co aprobuję, z pewnością zostanie przeze Mnie dokonane, a kogokolwiek aprobuję, będzie przeze Mnie udoskonalony. Ludzie – nie wtrącajcie się w Moje dzieło! Musicie jedynie działać podążając za Moim przewodnictwem, robiąc to, co kocham, odrzucając wszystko, czego nienawidzę, uwalniając się z grzechu i rzucając się w Moje kochające objęcia. Nie przechwalam się przed wami ani nie przesadzam; jest to czysta prawda. Jeśli mówię, że zamierzam zniszczyć świat, to nie zdążycie nawet mrugnąć oczami, a świat obróci się w proch. Jesteście często zbyt zaniepokojeni, przez co wasze brzemie staje się cięższe, i jesteście głęboko zaleknieni, że Moje słowa są puste. Biegacie więc tam i z powrotem próbując „znaleźć jakieś wyjście” dla Mnie. Ślepcy! Głupcy! Nie znacie nawet swej własnej wartości, a usiłujecie być Moimi doradcami. Czy jesteście godni? Przejrzyj się uważnie w lustrze!

Pozwól, że coś ci powiem! Lękliwi muszą być skarceni za swą lękliwość, podczas gdy doskonale wierni otrzymają błogosławieństwa za swą wiarę. Dla jasności: teraz kluczową sprawą jest wiara. Zanim przypadną wam w udziale błogosławieństwa, które jeszcze nie zostały ujawnione, musicie – w tej chwili – w pełni Mi się poświęcić, aby ponosić dla Mnie koszty. To właśnie do tego odnoszą się wyrażenia „uzyskanie błogosławieństw” i „cierpienie niedoli”. Moi synowie! Czy Moje słowa nadal są wyryte w waszych sercach? „Do tych, którzy szczerze ponoszą dla Mnie koszty: z pewnością pobłogosławię cię obficie”. Czy naprawdę rozumiesz dziś znaczenie, które mieszka wewnątrz? Nie mówię pustymi słowami; od teraz nic nie będzie ukryte. Oznacza to, że sprawy wcześniej ukryte w Moich słowach, teraz zostaną wam powiedziane jedna po drugiej i absolutnie nic nie zostanie przemilczane. Co więcej, każde słowo będzie Moim prawdziwym znaczeniem, nie wspominając o tym, że ujawnienie wszystkich ludzi, wydarzeń i rzeczy ukrytych przede Mną dokona się z łatwością i w ogóle nie sprawi Mi trudności. Wszystko, co robię, zawiera aspekt Mojego zwykłego człowieczeństwa, jak również aspekt Mojej pełnej

boskości. Czy naprawdę jasno rozumiecie te słowa? Dlatego właśnie wciąż powtarzam, że nie powinniście się zbyt spieszyć. Ujawnienie osoby czy rzeczy to dla Mnie nic trudnego i zawsze jest na to czas. Czyż tak nie jest? Prawdziwa postać tak wielu ludzi już ujawniła się przede Mną. Czy z ducha są lisem, psem czy wilkiem, ujawniam ich prawdziwą postać w określonym czasie, który Ja wyznaczam, ponieważ wszystko, co robię, jest częścią Mojego planu. Musicie z doskonałą jasnością zrozumieć tę kwestię!

Czy naprawdę rozumiesz, do czego odnosi się zdanie „Czas nie jest odległy”? W przeszłości zawsze myśleliście, że odnosi się ono do Mego dnia, ale wszyscy interpretowaliście Moje słowa w oparciu o wasze pojęcia. Pozwól, że ci powiem! Od teraz każdy, kto źle interpretuje Moje słowa, jest bez wątpienia niedorzeczny! Słowa, które wypowiedziałem, „Czas nie jest odległy”, odnoszą się do waszych dni, w których cieszyć się będziecie błogosławieństwami; to znaczy do dni, kiedy wszystkie złe duchy zostaną zniszczone i wygnane z Mojego kościoła, a wszystkie ludzkie sposoby działania zostaną odrzucone. Co więcej, wyrażenie to odnosi się do dni, gdy nadejdą wszystkie wielkie katastrofy. Pamiętajcie o tym! Chodzi o „wszystkie wielkie katastrofy”; przestańcie to błędnie rozumieć. Moje wielkie katastrofy zstąpią z Moich rąk na cały świat równocześnie. Ci, którzy zyskali Moje imię, będą błogosławieni i z pewnością nie będą musieli znosić takiego cierpienia. Czy jeszcze o tym pamiętasz? Czy rozumiesz, o czym mówię? Czas, w którym mówię, jest dokładnie czasem, w którym zaczynam działać (gdy pojawiły się wielkie katastrofy, dokładnie w tym momencie). Nie rozumiecie do końca Moich intencji. Czy wiecie, dlaczego stawiam wam tak stanowcze wymagania, nie okazując względem was żadnej wyrozumiałości? Właśnie wtedy, gdy sytuacja międzynarodowa jest napięta, a ci (tak zwani) ludzie u władzy w Chinach czynią wszelkie przygotowania, to właśnie ten sam czas, gdy bomba zegarowa tyka tuż przed wybuchem. Ci spośród siedmiu narodów, którzy szukają prawdziwej drogi, rozpaczliwie zaleją Chiny jak woda przelewająca się poprzez śluzy, bez względu na koszt. Niektórzy zostali wybrani przeze Mnie, inni mają pełnić dla Mnie służbę, ale nie ma wśród nich żadnego syna pierworodnego. To Moje zrządzenie! Dokonało się to już wtedy, gdy stworzyłem świat. Pozbądźcie się swoich ludzkich pojęć. Nie zakładajcie, że mówię bez sensu. To, o czym myślę, jest

tym, czego już dokonałem, a Mój plan także jest czymś, co już ukończyłem. Czy macie co do tego jasność?

Wszystko, co istnieje, jest częścią Moich myśli i Mojego planu. Mój synu! Wybrałem cię dla twojego dobra, a przede wszystkim dlatego, że cię kocham. Ktokolwiek ośmiela się być Mi nieposłusznym w myślach lub pozwala sobie na zazdrość, ten umrze za sprawą Mego przekleństwa i Mego ognia. Wiąże się to z dekretemi administracyjnymi Mojego królestwa, ponieważ królestwo dnia dzisiejszego już się ukształtowało. Ale musisz być uważny, Mój synu, i nie powinieneś traktować tego jak swego rodzaju kapitału. Powinieneś mieć na względzie serce swojego Ojca i poprzez to docenić Jego żmudne starania. Na tej podstawie Mój syn musi zrozumieć, jakiego rodzaju osoby kocham najbardziej, jakiego rodzaju osoby darzę miłością w drugiej kolejności, jakiego rodzaju osób nienawidzę najbardziej i jakiego rodzaju osobami się brzydzę. Przestań zwiększać presję, pod którą jesteś. Jakiegokolwiek masz usposobienie, zostało ono zawczasu wyznaczone przeze Mnie i jest objawieniem pewnego aspektu Mojego boskiego usposobienia. Odrzuć swoje obawy! Nie żywię do ciebie nienawiści. Jak mam to powiedzieć? Czy nadal nie rozumiesz? Czy wciąż ogranicza cię twój własny strach? Kto jest lojalny, kto jest żarliwy, kto jest szczery, kto jest zwodniczy – wiem to wszystko, bo, jak powiedziałem wcześniej, znam sytuację świętych jak własną kieszeń.

W Moich oczach wszystko zostało dokonane i ujawnione już dawno (jestem Bogiem, który lustruje najgłębsze zakamarki ludzkich serc; Moim celem jest po prostu to, by pokazać wam aspekt Mojego zwykłego człowieczeństwa). Jednak z waszej perspektywy wszystko jest ukryte i nic nie zostało dokonane. A wszystko to wyłącznie dlatego, że Mnie nie znacie. Wszystko jest w Moich rękach, wszystko jest pod Mymi stopami, zaś Moje oczy lustrują wszystkie rzeczy; kto zdoła uciec przed Moim sądem? Wszyscy ci, którzy są nieczyści, którzy mają coś do ukrycia, którzy osądzają Mnie za Moimi plecami, którzy noszą opór w swych sercach i tak dalej – wszyscy ci ludzie, którzy w Moich oczach nie są cenni, muszą uklęknąć przede Mną i zrzucić z siebie ciężar. Być może usłyszawszy to, niektórzy zyskają odrobinę motywacji, podczas gdy inni nie uznają tego za nic poważnego. Ostrzegam was! Niech mądrzy czym prędzej wyrażą skruchę!

Jeśli jesteś głupcem, po prostu czekaj! Przekonasz się, kto będzie cierpiał niedolę, gdy nadejdzie czas!

Niebo jest wciąż pierwotnym niebem, a ziemia jest wciąż pierwotną ziemią, ale w Moich oczach i niebo, i ziemia już się zmieniły i nie są tymi, którymi były kiedyś. Do czego odnosi się niebo? Czy wiecie? A do czego odnosi się dzisiejsze niebo? Do czego odnosiło się niebo przeszłości? Pozwólcie, że wam to zakomunikuję: niebo przeszłości odnosiło się do Boga, w którego wierzyliście, ale którego nikt nie widział, i był On Bogiem, w którego ludzie wierzyli z autentyczną szczerością (ponieważ nie mogli Go widzieć). Z kolei niebo dzisiejsze odnosi się do Mojego zwykłego człowieczeństwa i do Mojej pełnej boskości; oznacza to, że odnosi się do samego praktycznego Boga. Obaj są tym samym Bogiem, więc dlaczego mówię, że jestem nowym niebem? Wszystko to wymierzone jest w ludzkie pojęcia. Dzisiejsza ziemia odnosi się do miejsca, w którym się znajdujecie. Ziemia przeszłości nie miała ani jednego świętego miejsca, podczas gdy miejsca, które odwiedzacie dzisiaj, zostały wydzielone jako święte. Dlatego właśnie mówię, że jest to nowa ziemia. „Nowa” oznacza tutaj „świętą”. Nowe niebo i ziemia zostały teraz całkowicie urzeczywistnione. Czy teraz to rozumiecie? Odsłońę przed wami wszystkie tajemnice, strona po stronie. Nie śpieszcie się, a ujawnione wam zostaną nawet większe tajemnice.

ROZDZIAŁ 79

Ślepi! Ciemni! Kupa bezużytecznych śmieci! Oddzielacie Moje zwykłe człowieczeństwo od Mej całkowicie boskiej natury! Czy nie widzicie, że jest to grzech przeciw Mnie? Co więcej, jest to coś niemal niewybaczalnego! Praktyczny Bóg przyszedł dziś pośród was, ale wy znacie tylko jedną Mą stronę – zwykłe człowieczeństwo – a w ogóle nie widzieliście tej Mej strony, która jest całkowicie boska. Czy myślisz, że nie wiem, kto próbuje Mnie oszukać za Mymi plecami? Nie krytykuję cię teraz, tylko obserwuję, by się przekonać, jaki poziom możesz osiągnąć i jaki będzie twój koniec. Me słowa były wypowiedzane po tysiąckroć, a mimo to zrobiliście bardzo dużo złych rzeczy. Dlaczego wciąż próbujesz Mnie oszukać? Strzeż się, bo możesz stracić życie! Jeżeli sprawisz, że Mój gniew osiągnie pewien poziom, nie będę miał dla ciebie litości i wyrzucę cię. Nie będę zważał na to, jak postępowałeś wcześniej, czy byłeś wierny bądź gorliwy, jak bardzo się starałeś, jak wielki poniosłeś dla Mnie koszt – w ogóle nie będę na to patrzył. Wystarczy, że teraz Mnie sprowokujesz, a wrzucę cię w bezdenną otchłań. Kto nadal śmie Mnie oszukiwać? Zapamiętaj! Od teraz, kiedy się rozgniewam, nieważne kogo by to dotyczyło, wyeliminuję cię natychmiast, aby w przyszłości nie było żadnych problemów i żebym nie musiał cię więcej widzieć. Jeżeli sprzeciwisz Mi się, natychmiast cię skarzę – czy zapamiętacie to? Ci, którzy są bystrzy, od razu okażą skruchę.

Dziś, czyli teraz, jestem gniewny. Wszyscy powinniście być Mi wierni i ofiarować Mi całe swoje jestestwo. Nie może być już żadnych opóźnień. Jeżeli nie zważysz na Me słowa, wyciągnę swą rękę i zadam ci cios. W ten sposób sprawię, że każdy Mnie pozna. Dziś jestem gniewny i majestatyczny wobec wszystkich (a jest w tym większa surowość niż w Moim sądzie). Wypowiedziałem tyle słów, lecz wcale nie zareagowaliście; czy naprawdę jesteście tak tępi? Raczej nie jesteście, prawda? To tkwiący w was stary diabeł szykuje się do jakichś niegodziwości – widzicie to dobrze? Spiesz się i doprowadź do radykalnej zmiany! Dziś dzieło Ducha Świętego dotarło do tego etapu – nie widziałeś tego? Moje imię rozniesie się od domu do domu, we wszystkich narodach i we wszystkich kierunkach, i będzie wykrzykiwane ustami zarówno dorosłych, jak i dzieci w całym wszechświecie; jest to prawda absolutna. Jestem samym Bogiem, jedynym.

Co więcej, jestem jedną jedyną osobą Boga. Ponadto, w całej swojej cielesności, jestem pełnym uosobieniem Boga. Ktokolwiek ośmieli się mnie nie czcić, ktokolwiek ośmieli się okazać Mi w swoich oczach sprzeciw, ktokolwiek ośmieli się wyrzec słowa buntu wobec Mnie, z pewnością umrze od Mych przekleństw i Mego gniewu (przekleństwa będą następstwem Mego gniewu). A ktokolwiek poważy się na brak lojalności lub postawy synowskiej wobec Mnie, ktokolwiek ośmieli się spróbować Mnie oszukać, z pewnością umrze wskutek Mejej nienawiści. Moja sprawiedliwość, majestat i sąd będą trwały wiecznie i nieskończenie. Na początku byłem kochający i litościwy, ale nie jest to usposobienie cechujące Moją pełną boską naturę; sprawiedliwość, majestat i sąd są tylko elementami Mego usposobienia jako kompletnego, samego Boga. W czasie Wieku Łaski, byłem kochający i litościwy. Na potrzeby dzieła, które musiałem ukończyć, przejawiałem łaskawość i miłosierdzie, ale potem łaskawość i miłosierdzie nie były konieczne (i odtąd nie istniały). Wszystko jest sprawiedliwością, majestatem i sądem, i one stanowią pełne usposobienie Mego zwykłego człowieczeństwa wraz z Mą pełną boską naturą.

Ci, którzy Mnie nie znają, zginą w bezdennej otchłani, a ci, którzy są Mnie pewni, będą żyć wiecznie, aby być pod pieczęcią i opieką Mejej miłości. Wypowiadam jedno słowo i cały wszechświat oraz cała ziemia drżą w posadach. Któż może nie drzeć ze strachu, słysząc Moje słowa? Kto może powstrzymać wzbierającą dla Mnie cześć? Kto nie rozpoznaje Mejej sprawiedliwości i majestatu w Mych czynach! Kto nie widzi w nich Mejej wszechmocy i mądrości! Ktokolwiek nie zachowa uważności, na pewno umrze. A to dlatego, że ci, którzy nie są uważni, to ci, którzy Mi się sprzeciwiają i którzy Mnie nie znają. Są oni archaniołami i są najbardziej rozwydrzeni. Przyjrzyjcie się sobie – ktokolwiek jest rozwydrzony, pewny siebie, arogancki i zarozumiały, jest z pewnością obiektem Mejej nienawiści i jest skazany na zagładę!

Teraz ogłaszam dekryty administracyjne dla Mego królestwa: wszystkie rzeczy podlegają Mojemu sądowi, wszystkie rzeczy podlegają Mejej sprawiedliwości, wszystkie rzeczy podlegają Memu majestatowi. Praktykuję sprawiedliwość w stosunku do wszystkich. Ci, którzy twierdzą, że wierzą we Mnie, ale w głębi duszy mi zaprzeczają, lub ci, których serca Mnie opuściły, zostaną wyrzuceni, ale wszystko w swoim czasie, według Mego życzenia.

Ci, którzy wypowiadają się o Mnie sarkastycznie, ale tak, że inni ludzie tego nie widzą, umrą natychmiast (zginą ich duch, ciało i dusza). Tych, którzy tłamszą lub ignorują ludzi ukochanych przeze Mnie, natychmiast osądzi Mój gniew. Oznacza to, że ludzie pełni zazdrości wobec tych, których kocham, i mający Mnie za niesprawiedliwego, zostaną przekazani pod sąd tym, których kocham. Wszyscy, którzy zachowują się dobrze, są prości i uczciwi (włącznie z tymi, którym brakuje mądrości) oraz są wytrwali w szczerości wobec Mnie, pozostaną w Mym królestwie. Ci, którzy nie przeszli przez szkolenie, czyli ci uczciwi ludzie, którym brakuje mądrości i przenikliwości, będą mieli władzę w Mym królestwie. Z nimi także jednak rozprawiono się już i złamano ich. Fakt, iż nie przeszli szkolenia, nie jest decydujący. Jest raczej tak, że przez te rzeczy będę pokazywał każdemu Moją wszechmoc i Moją mądrość. Wyrzucę tych, którzy wciąż we Mnie wątpią. Nie chcę ani jednego z nich (nienawidzę tych, którzy wciąż we Mnie wątpią w obecnych czasach). Poprzez czyny, których dokonuję w całym wszechświecie, pokażę uczciwym ludziom cudowność Mych działań, tym samym potęgując ich mądrość, przenikliwość i zdolność rozróżniania. Poprzez swoje czyny doprowadzę też do natychmiastowego zniszczenia ludzi kłamliwych. Wszyscy pierworodni synowie, którzy jako pierwsi przyjęli Me imię (czyli ci święci i nieskalani, uczciwi ludzie), jako pierwsi wejdą do królestwa i będą wraz ze Mną władać wszystkimi narodami i ludami, rządzić jako królowie w królestwie i wspólnie osądzać wszystkie narody i ludy (mam tu na myśli wszystkich synów pierworodnych w królestwie i nikogo innego). Ci spośród wszystkich narodów i ludów, którzy zostali osądzeni i okazali skruchę, wkroczą do Mego królestwa i staną się Moim ludem, a ci, którzy są uparci i nie okażą skruchy, będą wrzuceni do bezdennej otchłani (aby umrzeć na wieczność). Sąd w królestwie będzie sądem ostatnim i odbędzie się poprzez to, że dogłębnie obmyję świat. Wtedy nie będzie już żadnej niesprawiedliwości, żadnego żalu, łez ani westchnień, a co więcej, nie będzie już świata. Wszystko będzie przejawem Chrystusa, wszystko będzie królestwem Chrystusa. Cóż za chwała! Cóż za chwała!

ROZDZIAŁ 80

Realna komunikacja ze Mną we wszystkich sprawach jest konieczna, aby osiągnąć oświecenie i iluminację; jedynie w ten sposób duch może uzyskać spokój. W przeciwnym razie duch nie znajdzie spokoju. Najpoważniejszą z chorób szerzących się obecnie wśród was jest oddzielanie Mojego zwykłego człowieczeństwa od Mojej pełnej boskości; co więcej, większość z was kładzie nacisk na Moje zwykłe człowieczeństwo, jak gdybyście nie wiedzieli, że posiadam również pełnię boskości. Jest to bluźnierstwo wobec Mnie! Czy wiecie o tym? Wasza choroba jest tak poważna, że jeśli się rychło się nie wyleczycie, zginiecie z Mojej ręki. Przed Moim obliczem czynicie jedno (jawiąc się jako ludzie honoru; pokorni i cierpliwi), lecz za Moimi plecami zachowujecie się zupełnie inaczej (jak skończeni hipokryci, rozwiążli i niepohamowani: robicie, co wam się żywnie podoba, tworzycie stronnictwa, zakładacie niezależne królestwa, chcąc Mnie zdradzić). Jesteście ślepi! Otwórz oczy, zwiódł cię szatan! Przyjrzyj się, kim naprawdę jestem! Nie masz wstydu! Nie wiesz, że Moje czyny są czymś cudownym! Nie pojmujesz Mojej wszechmocy! O kim można powiedzieć, że służy Chrystusowi, a nie jest jeszcze zbawiony? Nie wiesz, jaką odgrywasz rolę! W istocie przychodzisz do Mnie w przebraniu, epatując swym czarem – ty łajdaku! Przepędzę cię z Mojego domu kopniakami; nie czynię użytku z takich osób, gdyż ani ich nie predestynowałem, ani nie wybrałem.

Postępuję tak, jak mówię. Ci, którzy czynią zło, niech się nie lękają; nikomu nie robię krzywdy. Zawsze postępuję na podstawie swojego planu i robię wszystko zgodnie z zasadami Mojej sprawiedliwości. Ponieważ ci, którzy wyrządzają zło, od początku stworzenia są potomkami szatana, nie zostali przeze Mnie wybrani; to właśnie oznacza powiedzenie: „góry i rzeki mogą zmieniać położenie i przekształcać się, ale ludzka natura się nie zmieni”. W kwestiach, których ludzkość nie potrafi zrozumieć, wszystko zostało wyjaśnione i nic się przede Mną nie ukryje. Być może mógłbyś być w stanie ukryć coś przed oczami małej grupy osób, a nawet zyskać zaufanie całkiem wielu ludzi, jednak ze Mną nie jest to takie proste. Koniec końców nie jesteś w stanie uciec przed Moim osądem. Spojrzenie ludzkości ma ograniczony zasięg i nawet ci, którzy są w stanie zrozumieć niewielki wycinek obecnej sytuacji, uważani są za ludzi posiadających

pewną umiejętność. W Moim przypadku wszystko przebiega gładko i nie nawet w najmniejszym stopniu nie może pokrzyżować Moich planów, gdyż wszystko zaaranżowałem i wszystko mam pod kontrolą. Któż śmiałby jej się nie podporządkować! Kto śmiałby ingerować w Mój plan zarządzania! Kto miałby czelność być wobec Mnie nielojalny czy traktować Mnie w sposób niegodny syna bądź córki! Kto miałby czelność powiedzieć Mi coś, co nie jest prawdą, oferując Mi w zamian stek kłamstw! Żaden z takich ludzi nie wymknie Mi się z rąk i nie umknie przed Moją gniewną ręką. Nawet jeśli teraz przyznajesz się do porażki i skłonny jesteś poddać się karceniu oraz trafić do bezdennej otchłani, i tak łatwo cię nie oszczędzę. Muszę z owej bezdennej otchłani cię wydobyć, tak byś po raz kolejny doznał Mojego gniewu i kary (skrajnej nienawiści). Czy myślisz, że masz dokąd uciec? Najbardziej nienawidzę tego, gdy ludzie rozdzielają Moje zwykłe człowieczeństwo i Moją pełną boskość.

Błogosławieni ci, którzy są wobec Mnie lojalni i którzy trafnie identyfikują Mnie jako Boga samego, badawczo przypatrującego się ludzkiemu sercu. Z pewnością pomnożę twe błogosławieństwa, pozwalając ci już zawsze cieszyć się wspaniałymi błogosławieństwami w Moim królestwie. Jest to również najskuteczniejszy sposób, by okryć wstydem szatana. Nie bądź jednak zbyt niecierpliwy ani niespokojny; wyznaczam odpowiedni czas na wszystko. Jeśli ten uprzednio wyznaczony przeze Mnie czas jeszcze nie nadszedł, to nawet jeśli jest choćby o sekundę za wcześniej – nie przystąpię do działania. Działam ściśle według ustalonego rytmu; nie działam bez powodu. Z ludzkiej perspektywy wygląda to tak, że w ogóle nie dręczy Mnie niepokój; jestem niewzruszony niczym Święta Góra Tai – czy jednak nie wiesz, że jestem wszechmogącym Bogiem samym? Nie bądźcie zbyt niecierpliwi; wszystko jest w Moich rękach. Od dawna już wszystko jest przygotowane i nie może się doczekać, by zacząć pełnić dla Mnie służbę. Cały wszechświat oglądany z zewnątrz jawi się jako pogrążony w chaosie, jednak z Mojej perspektywy wszędzie panuje porządek. To, co dla was przygotowałem, tylko wam dostarczyć ma radości. Czy macie tego świadomość? Nie wtrącajcie się do Mojego zarządzania. Wszystkim ludziom i wszystkim narodom pozwolę ujrzeć Moją wszechmoc na podstawie Moich czynów i pozwolę im błogosławić i wysławiać Moje święte imię w uznaniu Moich cudownych czynów. Albowiem, jak powiedziałem, nic z tego, co

czynię, nie jest bezzasadne; jest raczej tak, że wszystko przepełniają Moja mądrość, moc, sprawiedliwość i majestat, a w jeszcze większym stopniu – Mój gniew.

Ci, którzy budzą się zaraz po usłyszeniu Moich słów, z pewnością otrzymają Moje błogosławieństwa i na pewno otrzymają Moją ochronę i opiekę. Nie doświadczą bólu karcenia, lecz raczej zaznają rodzinnego szczęścia. Czy o tym wiecie? Cierpienie jest wieczne, a radość tym bardziej; poczynawszy od teraz, zarówno jedno, jak i drugie będzie doświadczane. To, czy cierpisz, czy czujesz radość, zależy od tego, jaką postawę przyjmujesz, gdy przyznajesz się do grzechu. Odnośnie do tego, czy jesteś jednym z tych, którzy zostali przeze Mnie predestynowani i wybrani, powinienes już wiedzieć to na pewno w świetle tego, co powiedziałeś. Możesz oszukać ludzi, ale Mnie nie oszukasz. Ci, których predestynowałem i wybrałem, od teraz zaznają wielkich błogosławieństw; ci zaś, których nie predestynowałem i nie wybrałem, poczynawszy od teraz będą przez Mnie surowo karceni. Oto dowód, którego wam dostarczę. Ci, którzy są dziś błogosławieni, są bez wątpienia tymi, których miłuję; co zaś się tyczy karconych, to nie trzeba chyba mówić, że nie predestynowałem ich ani nie wybrałem. Powinniście mieć jasność w tej sprawie! Innymi słowy, jeśli teraz się z tobą rozprawiam i jeśli otrzymujesz teraz Moje słowa surowego sądu, to stałeś się obiektem nienawiści i pogardy Mojego serca i będziesz jednym z tych, których odrzucę. Jeśli otrzymałeś ode Mnie pocieszenie i zaopatrzenie w życie, to jesteś w Moim posiadaniu; należysz do tych, których miłuję. Nie możesz tego rozstrzygnąć na podstawie Mojego zewnętrznego wyglądu. Nie pogub się w tym!

Moje słowa odnoszą się do faktycznej sytuacji każdego człowieka. Czy sądzicie, że wypowiadałem się na przypadkowe tematy albo że mówię to, na co akurat mam ochotę? Bynajmniej! W każdym Moim słowie kryje się Moja mądrość. Powinniście po prostu przyjąć Moje słowa jako prawdę. W bardzo niedalekim czasie pojawią się także cudzoziemcy, poszukujący prawdziwej drogi. Gdy to się stanie, oniemięjecie i wszystko dokona się z wielką łatwością. Czyż nie wiecie, że jestem wszechmogącym Bogiem? Gdy słyszycie te Moje słowa, niewzruszenie w nie wierzycie, prawda? Nie popełniam błędów, a tym bardziej nie wypowiadałem fałszywych twierdzeń. Wiecie o tym? Dlatego też wielokrotnie podkreślałem, że macie

czym prędzej stawić się na moje szkolenie, byście mogli przewodzić tym obcokrajowcom, przyjmując rolę ich pasterzy. Czy wiecie o tym? Poprzez was uczynię tamtych doskonałymi. A co jeszcze ważniejsze, za waszym pośrednictwem uczynię widomymi Moje niezliczone znaki i cuda; oznacza to, że spośród tych, na których ludzkość patrzy z góry, wybrałem grupę ludzi mających o Mnie zaświadczyć, wysławiać Moje imię, zajmować się wszystkim z myślą o Mnie, władać jako królowie razem ze Mną. Dlatego też to, że teraz was szkole, jest najpotężniejszym zarządzaniem na świecie; jest to zdumiewająca rzecz, której ludzkość nie jest w stanie zrealizować. Dzięki temu, że was doskonale, wrzucę szatana do jeziora ognia i siarki oraz do bezdennej otchłani, ostatecznie pokonam i zabiję wielkiego, czerwonego smoka, który nigdy już nie powstanie. Tak więc wszyscy wrzuceni do bezdennej otchłani są potomkami wielkiego, czerwonego smoka. Żywię do nich najwyższą nienawiść. To właśnie sprawilem. Czy tego nie widzicie? Wszyscy ci, którzy są niełojalni i którzy posługują się szalbierstwem oraz oszustwem, zostali zdekonspirowani. Dumni, pyszni, zadufani i bezczelni są potomkami archaniola, są też najbardziej typowymi reprezentantami szatana – są to bez wyjątku Moi zaprzysięgli wrogowie, Moi przeciwnicy. Muszę ich ukarać – jednego po drugim – aby uśmierzyć nienawiść w Moim sercu. Uczynię to krok po kroku, rozwiązując jeden problem za drugim.

Czym dokładnie są owe jezioro ognia i siarki oraz bezdenne otchłanie? W ludzkiej wyobraźni jezioro ognia i siarki stanowi jakąś rzecz materialną, ludzkość nie wie jednak, że to wyjaśnienie jest zupełnie błędne. Mimo to nadal zajmuje ono miejsce w ludzkich umysłach. Jezioro ognia i siarki to Moja ręka karcąca ludzkość. Ktokolwiek zostaje wrzucony do jeziora ognia i siarki, zostaje Moją ręką zgładzony. Duchy takich ludzi, ich dusze i ciała cierpią odtąd wieczne męki. Oto prawdziwy sens Moich słów, że wszystko jest w Moich rękach. Do czego zatem odnosi się bezdenne otchłanie? W ramach ludzkich pojęć uważa się, że jest to wielka czeluść, nieskończenie głęboka. Prawdziwą bezdenną otchłanią jest wpływ szatana. Jeśli ktoś wpada mu w ręce, trafia do bezdennej otchłani; nawet gdyby komuś takiemu wyrosły skrzydła, nie zdołałby stamtąd wyfrunąć. Dlatego też zwie się ją bezdenną otchłanią. Wszyscy trafiający tam ludzie poddani będą wiecznemu karceniu; tak właśnie to urządziłem.

ROZDZIAŁ 81

Jakże zły i wyuzdany jest ta stara epoka! Pochłonę cię! Góro Syjon! Powstań, aby Mnie powitać! Kto ośmieliłby się nie powstać i nie wiwatować na cześć wypełnienia Mojego planu zarządzania i udanego osiągnięcia Mojego wielkiego dzieła! Kto śmie nie powstać i nie skakać z radości? Z Mojej ręki spotka ich śmierć! Moja sprawiedliwość dosięga każdego, bez odrobiny litości i miłosierdzia, co czynię zupełnie bezstronnie. Wszystkie narody! Powstańcie, aby oddać Mi chwałę i cześć! Cała niekończąca się chwała od wieków na wieki istnieje ze względu na Mnie i została ustanowiona przeze Mnie. Kto ośmieliłby się przywłaszczyć sobie Moją chwałę? Kto ośmieliłby się traktować chwałę jak rzecz materialną? Zostanie on zabity Moją ręką! O okrutni ludzie! Ja was stworzyłem i zaspokajałem wasze potrzeby, prowadziłem was aż do dzisiaj, a jednak ani trochę o Mnie nie wiecie i wcale Mnie nie kochacie. Jakże mogę okazać wam znowu miłosierdzie? Jak mogę was zbawić? Mogę wam okazać tylko swój gniew! Odplączę wam zniszczeniem i wiecznym karceniem. To jest sprawiedliwość; innej drogi nie ma.

Moje królestwo jest mocne i trwałe; nigdy nie upadnie. Będzie istnieć przez wieczność! Moi synowie, Moi pierworodni synowie, Mój lud będzie żyć radością błogosławieństw w Mojej obecności na wieki wieków! Ci, którzy duchowych spraw nie rozumieją, którzy nie otrzymują objawień od Ducha Świętego, zostaną odcięci od Mojego królestwa prędzej czy później. Nie odejdą z własnej woli, lecz siłą zostaną usunięci, Moją różgą żelazną, przez Mój majestat, a ponadto zostaną wykopnięci Moją stopą. Ci wszyscy, którzy przez jakiś czas (to znaczy od urodzenia) byli opętani przez złe duchy, zostaną teraz ujawnieni. Kopnięciem usunę cię! Czy nadal pamiętasz, co powiedziałem? Ja – Bóg Święty i nieskazitelny – nie mieszkam w brudnej i zanieczyszczonej świątyni. Ci, którzy byli opętani przez złe duchy, sami o tym wiedzą i nie muszą im tego wyjaśniać. Nie predestynowałem cię! Jesteś starym szatanem, a jednak chcesz przeniknąć do Mojego królestwa! Nie ma o tym mowy! Mówię ci to! Dziś wszystko ci wyjaśnię: tych, których wybrałem w momencie stworzenia ludzkości, wyposażyłem w Moje cechy i Moje usposobienie; dlatego dziś są tylko Mnie wierni, mogą udźwignąć ciężar dla dobra kościoła i chętnie ponoszą dla Mnie koszty, oddając Mi

całych siebie. Ci, których nie wybrałem, zostali do pewnego stopnia zepsuci przez szatana i nie posiadają żadnych Moich cech ani Mojego usposobienia. Myślicie, że Moje słowa same sobie zaprzeczają, jednak zdanie: „Jesteście przeznaczeni i przeze Mnie wybrani, a jednak ponosicie konsekwencje swoich czynów” odnosi się w całości do szatana. Teraz wyjaśnię jedną sprawę: dziś ci, którzy mogą powstać i wziąć na siebie przywództwo w kościele, być duszpasterzami w kościołach, którzy mogą zważać na Mój ciężar i pełnić specjalne funkcje – nikt z nich nie jest w służbie dla Chrystusa. Oni wszyscy należą do grupy, którą przeznaczyłem i wybrałem. Mówię wam to dlatego, żebyście nazbyt nie przejmowali się i nie opóźniali rozwoju swego życia. Ilu może zdobyć status syna pierworodnego? Czy może to być tak łatwe, jak zdobycie dyplomu? To niemożliwe! Gdybym nie doskonalił was, już dawno byłibyście w jakimś stopniu zepsuci przez szatana. Dlatego stale podkreślam, że zawsze będę opiekować się tymi, którzy są Mi wierni, i będę ich chronić przed zranieniami i cierpieniem. Ci, którym nie wyznaczyłem przeznaczenia, są tymi, którzy zostali opanowani przez złe duchy, są tymi, którzy są niewrażliwi, oślepiali i duchowo odurzeni, nie mogą być duszpasterzami w kościołach (to znaczy mają entuzjazm, ale nie posiadają wyraźnej wizji). Powinnienesz zostać szybko usunięty sprzed Moich oczu, im szybciej tym lepiej, abym nie odczuł obrzydzenia i gniewu z powodu twojego widoku. Jeśli szybko się oddalisz, odbierzesz mniej karcenia, ale im bardziej będziesz zwlekać, tym ostrzejsze będzie karcenie. Czy zrozumiałeś to? Przestań zachowywać się tak bezwstydnie! Jesteś rozpustny i niepohamowany, niemyślący i nieuważny i nie zdajesz sobie zupełnie sprawy z tego, jakim jesteś śmieciem! Jesteś ślepy!

Ci, którzy posiadają władzę w Moim królestwie, zostali starannie przeze Mnie wybrani i przeszli wielokrotnie próby; nikt ich nie pokona. Obdarzyłem ich mocą, aby nigdy nie upadli ani nie zbłądzili. Zyskali Moje uznanie. Od tego dnia obłudnicy pokażą swoje prawdziwe oblicze. Są zdolni do przeróżnych niegodziwości, jednak ostatecznie nie umkną z Mojej ręki, która karci i spala szatana w ogniu. Moja świątynia ma być święta i bez skazy. Wszystko to wydaje o Mnie świadectwo, jest Moim przejawem i chwałą dla Mego imienia. Moja świątynia jest Moim wiecznym miejscem zamieszkania i jest przedmiotem Mojej wiecznej miłości. Często pieszczę ją swoją ręką miłości, przynoszą pociechę słowami miłości, troszczę się o nią

oczyma miłości i przytulam w objęciach miłości, aby nie wpadła w zasadzki złych ludzi lub by nie zwiódł jej szatan. Dziś posłużę się po raz ostatni tymi, którzy wykonują dla Mnie służbę, lecz nie są zbawieni. Czemu tak się spieszę, aby usunąć to wszystko z Mojego królestwa? Dlaczego muszę ich wypędzać z przed Moich oczu? Nienawidzę ich do szpiku kości! Czemu ich nie zbawię? Dlaczego tak ich nie znoszę? Czemu muszę ich uśmiercić? Czemu muszę ich zniszczyć? (Ani odrobina z nich nie może zostać przed Moimi oczami włącznie z ich prochami). Dlaczego? Nawet wielki czerwony smok, pradawny wąż i stary szatan zabiegają o niezасłużony pokarm w Moim królestwie! Koniec tych fantazji! Nic nie osiągną i wszyscy obrócą się w popiół.

Zniszczę ten wiek, przemienię w Moje królestwo i będę żyć i cieszyć się na wieki wraz z ludźmi, których kocham. To, co nieczyste, niech nie zakłada, że może pozostać w Moim królestwie. Jak myślicie, czy można łowić w mętnych wodach? Przestańcie fantazjować! Nie wiecie, że Moje oczy są wszystkowidzące! Nie wiecie, że wszystko jest dziełem Mojej ręki! Niech wam się nie wydaje, że jesteście tak bardzo poważani! Każdy z was musi zająć odpowiednie miejsce. Nie udawajcie pokornych (odnoszę się do tych, którzy są błogosławieni) lub nie drżycie ze strachu (odnoszę się do tych, którzy cierpią nieszczęście). Teraz właśnie wszyscy ludzie powinni już wiedzieć w głębi swego serca. Nawet jeśli twojego imienia nie wymieniłem, powinienes nadal mieć pewność, ponieważ swoje słowa skierowałem do każdej jednostki. Bez względu na to, czy jesteś Moim wybranym, czy też nie, Moje słowa skierowane są do wszystkich waszych bieżących stanów. To znaczy, jeśli jesteście w gronie Moich wybranych, to o stanie Moich wybranych mówię na podstawie tego, jak się zachowaliście; co do tych, którzy nie należą do Moich wybranych, również i o nich mówię na podstawie ich stanów. A więc Moje wypowiedzi są na temat; każdy z was powinien dobrze to zrozumieć. Nie oszukujcie się! Nie bójcie się! Ponieważ liczba ludzi jest ograniczona do zaledwie garstki, oszustwo się nie uda! Jeśli powiem, że ktoś jest wybrany, to tak jest i bez względu na to, jak dobrze umiesz udawać, jeśli nie masz Mojej jakości, poniesiesz porażkę. Swoich słów dotrzymuję i nie pokrzyżuję beztrąsko swoich planów; czynię cokolwiek chcę, bo wszystko, co robię jest słuszne, Ja jestem najwyższy i wyjątkowy. Czy to dla was jasne? Czy rozumiecie?

Po przeczytaniu Moich słów ci, którzy czynią zło, są nieuczciwi i zakłamani, także ciężko teraz pracują, aby poczynić postępy oraz swe własne, osobiste wysiłki. Chcą zapłacić tylko małą cenę, aby wśliznąć się do Mojego królestwa. Powinni zapomnieć o takich myślach! (Ci ludzie nie mają nadziei, bo nie dałem im możliwości odpokutowania). Strzegę bramy do Mojego królestwa. Czy wierzysz, że ludzie mogą wejść do Mojego królestwa według własnego widzimisie? Czy wydaje ci się, że Moje królestwo przyjmie każdy chłam? Lub jakiegokolwiek bezwartościowe śmiecie? Mylisz się! Dziś ci, którzy są w królestwie, dzierżą władzę królewską wraz ze Mną; starannie ich na to przygotowałem. Tego nie da się osiągnąć tylko chcąc, musisz zyskać Moją aprobatę. Co więcej, nie można też tego z nikim przedyskutować, jest to coś, co Ja sam planuję. Cokolwiek mówię, obowiązuje. Moje tajemnice są objawiane tym, których kocham. Ci, którzy czynią zło, czyli ci, których nie wybrałem, nie są upoważnieni, aby je otrzymywać. Nawet jeśli usłyszeliby te tajemnice, nie zrozumieliby, ponieważ szatan zasłonił ich oczy i zawładnął ich sercami, niszcząc całą ich istotę. Czemu mówi się o Moich działaniach, że są niezwykle i mądre, i że wszystko przysposabiam do służby dla Mnie? Tych, którym nie wyznaczyłem przeznaczenia, których nie wybrałem, oddam szatanowi, by ich ukarał i zepsuł, a sam nie przyłożę ręki do poddawania ich karze; tak mądry jestem! Czy ktoś kiedykolwiek o tym pomyślał? Bez jakiegokolwiek wysiłku Moje wielkie dzieło zostało ukończone, prawda?

ROZDZIAŁ 82

Wszyscy są przerażeni, gdy słyszą Moje słowa. Każdego bez wyjątku przepełnia lęk. Czego się boicie? Nie zamierzam was zabić! To dlatego, że macie nieczyste sumienie: to, co robicie za Moimi plecami, jest tak lekkomyślne i bezwartościowe. Sprawilo to, że nienawidzę was tak bardzo, że straszliwie żałuję, iż nie wtrąciłem do bezdennej otchłani tych, których zawczasu nie wyznaczyłem i nie wybrałem, aby tam zostali rozbici na kawałki. Jednakże mam swój plan, mam swoje cele. Oszczędzę na razie twoje marne życie i nie wyrzucę cię, dopóki twoja służba dla Mnie nie dobiegnie końca. Nie chcę widzieć takich stworzeń; zniesławiają one Moje imię! Wiesz o tym? Czy to rozumiesz? Bezwartościowi nikczemnicy! Wbijcie to sobie do głowy! Kiedy jesteś do czegoś wykorzystywany, to Ja się tobą posługuję, a kiedy nie jesteś wykorzystywany, to także dzieje się za Moją sprawą. Wszystko jest aranżowane przeze Mnie i w Moich rękach wszystko jest posłuszne i zdyscyplinowane. Każdy, kto ośmieli się poruszyć poza kolejnością, natychmiast zostanie powalony Moją ręką. Często mówię o tym, że kogoś „powalę”. Czy sądzisz, że naprawdę robię to własnymi rękoma? Nie muszę! Moje działania nie są tak nierozsądne, jak ludzie sobie to wyobrażają. Co to znaczy, kiedy mowa jest o tym, że wszystko zostaje ustanowione i zrealizowane mocą Moich słów? Wszystko dokonuje się bez Mojego najmniejszego kiwnięcia palcem. Czy rozumiesz prawdziwe znaczenie Moich słów?

Nigdy nie przyniosę zbawienia nikomu, kto pełni dla Mnie służbę. Dla takich ludzi nie ma miejsca w Moim królestwie. A to dlatego, że zamiast wypełniać Moją wolę, zajmują się oni tylko zewnętrznymi sprawami. Choć teraz się nimi posługuję, w rzeczywistości są tymi, których najbardziej nienawidzę i którymi najbardziej gardzę. Dziś kocham każdego, kto potrafi wypełniać Moją wolę, każdego, kto potrafi okazać wzgląd na Moje brzemiona i każdego, kto jest w stanie dać z siebie wszystko dla Mnie, prawdziwie i ze szczerzego serca. Takich właśnie ludzi będę nieustannie oświecać, nie pozwalając im odejść ode Mnie. Często mówię: „Do tych, którzy szczerze ponoszą dla Mnie koszty: z pewnością pobłogosławię cię obficie”. Do czego odnosi się tutaj słowo „błogosławić”? Czy wiesz? W kontekście obecnego dzieła Ducha Świętego, słowo to odnosi się do

brzemion, jakie ci daję. Dla wszystkich tych, którzy są w stanie nieść brzemień dla kościoła i szczerze ofiarowują Mi samych siebie, zarówno ich brzemiona, jak i gorliwość są błogosławieństwami ode Mnie. Co więcej, Moje objawienia dla nich też są błogosławieństwem ode Mnie. Jest tak dlatego, że ci, którzy nie dźwigają obecnie brzemienia, nie zostali przeze Mnie zawczasu wyznaczeni i wybrani. Spadły już na nich Moje przekleństwa. Innymi słowy, ci, których zawczasu wyznaczyłem i wybrałem, mają udział w pozytywnych aspektach tego, co powiedziałem, podczas gdy ci, których zawczasu nie wyznaczyłem i nie wybrałem, mogą jedynie mieć udział w negatywnych aspektach Moich wypowiedzi. Im częściej wypowiadane są Moje słowa, tym jaśniejsze jest ich znaczenie. Im częściej je powtarzam, tym bardziej stają się zrozumiałe. Każdy spośród tych, którzy są nieuczciwi i kłamliwi, i których zawczasu nie wyznaczyłem, został przeze Mnie przeklęty przed stworzeniem świata. Dlaczego mówi się, że rok, miesiąc, dzień, a nawet godzina, minuta i sekunda waszych narodzin zostały odpowiednio przeze Mnie zaplanowane? Dawno temu zdecydowałem o tym, którzy z was uzyskają status syna pierworodnego. Oni są w Moich oczach; od dawna uznaję ich za cennych i od dawna mają miejsce w Mym sercu. Każde słowo, które wypowiadam, ma swoją wagę i przekazuje Moje zamysły. A czymże jest człowiek? Z wyjątkiem tych nielicznych, których kocham i którzy mają status synów pierworodnych, jakże niewielu ma wzgląd na Moją wolę? Jaka jest wartość Mych synów? Jaka jest wartość Mego ludu? Dawniej określenie „Moi synowie” oznaczało Mych synów pierworodnych, lecz ci spośród Moich synów i Mego ludu, którzy nie znali wstydu, uznali je za zaszczytny tytuł dla nich samych. Nie odgrywajcie bezwstydnie roli Moich pierworodnych synów. Czyż zasługujecie na to miano? Jedynymi, którzy zostali dziś sprawdzeni, są ci, których powołano na ważne stanowiska przede Mną. Ludzie ci otrzymali status synów pierworodnych. Już teraz mają udział w Mym tronie i Mej koronie, w Mej chwale i Mym królestwie. Wszystko zostało przeze Mnie skrupulatnie zaplanowane. Wszyscy ci, którzy otrzymali dziś status synów pierworodnych, doświadczyli wielkiego bólu, prześladowania i przeciwności losu, takich jak to, co przeszli w swych rodzinach od narodzin, ich własne widoki na przyszłość, praca i małżeństwo. Ci synowie pierworodni nie zdobyli tego statusu nie zapłaciwszy odpowiedniej ceny.

Doświadczyli już raczej wszystkich stron życia: zarówno tych dobrych, jak i tych złych, tak wzlotów, jak i upadków. Wszyscy ci, którzy uprzednio cieszyli się szacunkiem ludzi tego świata i którzy żyli sobie wygodnie w domu, nie znajdują się wśród synów pierworodnych. Nie zasługują na to, by nimi być; przynoszą hańbę Mojemu imieniu, a Ja zdecydowanie ich nie chcę. Moi synowie i Mój lud wybrany także mają dobrą opinię na świecie, lecz daleko im do Mych synów pierworodnych. Posługuję się obecnie pewnymi ludźmi, lecz wielu spośród nich nie kwalifikuje się nawet, aby być Moim ludem. Podlegają oni wiecznemu potępieniu; wykorzystuję ich tylko, aby przez pewien okres pełnili dla Mnie służbę, lecz nie mam zamiaru posługiwać się nimi przez dłuższy czas. W głębi serca dawno już zdecydowałem, kim będę posługiwał się w dłuższej perspektywie. Oznacza to, że ci, których umieściłem na ważnych stanowiskach, są tymi, których kocham, i już dawno temu zacząłem się nimi posługiwać. Innymi słowy, ich role zostały już ustalone. Co się zaś tyczy tych, którymi gardzę, na obecnym etapie są oni wykorzystywani jedynie tymczasowo. Kiedy nadejdą obcy, wtedy właśnie synowie pierworodni zostaną wam ujawnieni.

Żądam, abyście już teraz szybko dorośli i mieli wzgląd na Moje brzemię. Brzemię to nie jest nazbyt wielkie, a Ja każę wam robić tylko to, co jest w zasięgu waszych możliwości. Znam waszą postawę, wiem jakie role możecie pełnić. Wiem to wszystko i rozumiem te sprawy. Pragnę po prostu, abyście wy, Moi synowie, zechcieli dobrowolnie zaprzecić się samych siebie i prawdziwie umieli kochać to, co Ja kocham, nienawidzić tego, czego Ja nienawidzę, robić to, co Ja robię, i mówić to, co Ja mówię. Nie bądźcie ograniczeni przestrzenią, geografią ani czasem i nie pozwólcie innym panować nad sobą. Pragnieniem Moim jest, aby wasze duchy były wolne wszędzie i aby każdy z was był w stanie stanąć na stanowisku Moich synów pierworodnych. Kto dziś ofiarowuje Mi całe swe jestestwo? Kto lojalnie ponosi koszty dla Mnie? Kto czuwa dniem i nocą przez wzgląd na Mnie? Kto zajmuje się Moim gospodarstwem dla Mnie? Kto przynosi Mu ulgę przy dźwiganiu brzemion spoczywających na Moich barkach? Czyż nie są to Moi synowie? Wszystko, co robię, czynię po to, by udoskonalić Moich synów i aby im się przysłużyć. Czy to rozumiecie? Wszystko jest dla Mych synów pierworodnych, a Ja nie popełniam błędów. Nie trwaj w błędnym przekonaniu, że mylnie oceniam ludzi. Nie myśl też, że patrzę na ciebie

z góry. Nie zakładaj, że nie wykorzystuję w pełni wielkiego talentu albo że popełniłem błąd, nie wyznaczając cię zawczasu. To nie jest Mój błąd; chodzi raczej o to, że nie jesteś tego godzien! Czy o tym wiesz? Teraz potwierdzę wam kilka rzeczy: każdy, kto często wzbudza Mój gniew, kto jest częstym obiektem Mejej krytyki lub z kim często się rozprawiam, z pewnością jest przedmiotem Mojej nienawiści. Tacy ludzie z pewnością umrą – jest to ustalone. Powiedziałem, że nie będę się już rozprawiał z Moimi synami pierworodnymi, ponieważ oni przeszli już Moje ciężkie próby i zyskali Moją pochwałę. Każdy, na kogo spojrzę z surowym wyrazem twarzy, jest w niebezpieczeństwie. Nie boisz się? Wielu umrze, kiedy tylko Moje słowa wydobędą się z Mych ust. Niektórzy jednakże wciąż zachowają swe ciało, po prostu ich duch będzie martwy. Najłatwiej rozpoznać ich po tym, że nie mają dzieła Ducha Świętego i nic ich nie powstrzymuje. (Zostali już głęboko skażeni przez szatana). To, kiedy obumrze ich ciało, jest przeze Mnie zawczasu zaplanowane i dzieje się w chwili, którą wyznaczyłem. Ich duchowa śmierć nie przyniesie Mi wiele pożytku; posłużę się ich ciałem, aby ukazać cudowność Moich czynów. Tym przekonam ludzi. Będą chwalić Mnie bez końca i nie będzie nikogo, kto by Mnie nie czcił i się Mnie nie lękał. Nie lekceważę żadnego szczegółu; wszyscy muszą żyć lub umrzeć dla Mnie i nikomu nie wolno odejść, nie wypełniwszy swej służby dla Mnie. Nawet szatan nie może skryć się w bezdennej otchłani, zanim nie dokończy swej służby dla Mnie. Każdy krok, który czynię, jest pewny i bezpieczny, stawiany na solidnym gruncie. Żaden krok nie jest ani trochę niepraktyczny.

Któż śmiałyby porównywać się ze Mną? Kto śmiałyby Mi się sprzeciwić? Powalę cię natychmiast! Nie pozostawię żadnego śladu, a twoje ciało zostanie unicestwione. Jest to absolutna prawda. Kiedy mówię takie rzeczy, natychmiast wcielam je w życie i nie będzie już odwrotu. Świat wali się z dnia na dzień. Ludzkość ginie dzień po dniu. Z każdym upływającym dniem Moje królestwo nabiera kształtu, a Moi pierworodni synowie dorastają. Dzień po dniu narasta Moja wściekłość, Moje karcenia stają się coraz surowsze, a Moje słowa z dnia na dzień są coraz ostrzejsze. Wciąż czekacie, bym przemawiał do was czulej, by Mój ton złagodniał, ale zastanówcie się raz jeszcze! Mój ton zależy od tego, z kim się rozprawiam. Dla tych, których kocham, Mój ton jest łagodny i zawsze pocieszający, lecz wam okazywać mogę tylko surowość i osąd, dodając do tego karcenie

i wściekłość. Choć nikt nie jest tego świadom, sytuacja w każdym kraju świata robi się coraz bardziej napięta, z dnia na dzień się załamuje, pogrążając świat w chaosie. Przywódcy wszystkich państw mają nadzieję na ostateczne zwycięstwo w walce o władzę. Naprawdę nie przyszło im do głowy, że Moje karcenie wisi już nad nimi. Próbują przejąć Moją władzę, ale mogą o tym tylko pomarzyć! Nawet przywódca Narodów Zjednoczonych musi błagać o Moje przebaczenie. Liczne są bowiem popełnione przez niego złe uczynki. Teraz nadeszła pora karcenia i nie potraktuję go łagodnie. Wszyscy będący u władzy muszą zdjąć swoje korony. Tylko Ja zasługuję na to, by panować nad wszystkimi rzeczami. Wszystko zależy ode Mnie – wszystko, nawet ta garstka cudzoziemców. Niezwłocznie powalę wszystkich tych, którzy Mnie prześwietlają, ponieważ Moje dzieło zaszło już tak daleko. Każdy dzień przynosi nowe objawienia; każdego dnia pojawia się nowe światło. Wszystko coraz wyraźniej się dopełnia. Ostatni dzień szatana jest bliżej i bliżej i staje się coraz bardziej oczywisty.

ROZDZIAŁ 83

Nie wiecie, że jestem Bogiem Wszechmogącym, ani nie wiecie, że wszystkie zdarzenia i rzeczy są pod Moją kontrolą! Co to znaczy, że wszystko jest ustanowione i dopełnione przeze Mnie? Błogosławieństwa i nieszczęścia każdego człowieka zależą od tego, czy je zrealizuję, i od Moich działań. Co może uczynić człowiek? Co może osiągnąć poprzez myślenie? W tym wieku ostatecznym, w tym wieku rozpusty, w tym mrocznym świecie, który w takim stopniu skaził szatan, jakże niewielu może pozostać w harmonii z Moją wolą? Niezależnie od tego, czy chodzi o dzień dzisiejszy, wczorajszy, czy też o bliską przyszłość, życie wszystkich ludzi jest zdeterminowane przeze Mnie. To, czy otrzymują błogosławieństwa, czy cierpią z powodu nieszczęścia, czy są przeze Mnie kochani, czy nienawidzeni, zostało jednym ruchem precyzyjnie przeze Mnie określone. Kto z was śmie twierdzić, że sam wyznacza sobie ścieżkę, że ma swój los we własnych rękach? Kto poważy się powiedzieć coś takiego? Kto śmie być tak krnąbrny? Kto się Mnie nie boi? Kto jest Mi w głębi serca nieposłuszny? Kto śmie postępować tak, jak mu się podoba? Z miejsca poddam go karceniu i nie będę już miał litości dla ludzkości ani nie udzielię jej dalszego zbawienia. Tym razem – czyli w chwili, gdy zaakceptowaliście Moje imię – po raz ostatni okażę pobłażliwość względem ludzkości. Oznacza to, że wybrałem część ludzkości, która, mimo że jej błogosławieństwa być może nie są wieczne, cieszy się sporą dozą Mojej łaski. Dlatego nawet jeżeli nie jest ci przeznaczone wieczne błogosławieństwo, nie oznacza to, że zostaniesz skrzywdzony, i jest ci o wiele lepiej niż tym, których spotka bezpośrednio nieszczęście.

Zaprawdę, Mój sąd osiągnął już punkt szczytowy i wchodzi na bezprecedensowy obszar. Mój sąd dotyczy każdego człowieka, a teraz jest sądem pełnym gniewu. W przeszłości był to sąd majestatyczny, ale obecnie jest zupełnie inny. W przeszłości ludzie w ogóle nie czuli strachu, zanim nie spotkali się z wykonaniem Mojego wyroku; teraz jednak, gdy tylko usłyszą choćby jedno słowo, odchodzą od zmysłów ze strachu. Niektórych lęk ogarnia już wtedy, gdy ledwie otworzę usta. Kiedy tylko wydobywa się Mój głos, gdy zaczynam mówić, są tak przerażeni, że nie wiedzą, co zrobić, i pragną jedynie ukryć się w jakiejś norze w ziemi czy schować

w najciemniejszym kącie. Tacy ludzie nie mogą zostać zbawieni, ponieważ są opętani przez złe duchy. Kiedy sędzę wielkiego, czerwonego smoka i antycznego węża, stają się bojaźliwi, a nawet boją się, że inni ich zobaczą; doprawdy są oni potomkami szatana zrodzonymi w ciemności.

Często wypowiadałem słowa „predestynacja i wybór”. Co dokładnie one oznaczają? W jaki sposób predestynuję i wybieram? Dlaczego ktoś nie miałby być jednym z predestynowanych i wybranych? Jak to rozumiecie? Te sprawy wymagają precyzyjnego wyjaśnienia z Mojej strony oraz czynią koniecznym, abym mówił do was bezpośrednio. Gdybym objawił to w was samych, wówczas osoby ograniczone błędnie poczytałyby to za myśl pochodzącą od szatana! Byłbym niesprawiedliwie oczerniany! Teraz będę mówić wprost i nie będę ukrywał niczego: kiedy stworzyłem wszystkie rzeczy, w pierwszej kolejności stworzyłem rzeczy materialne służące człowiekowi (kwiaty, trawę, drzewa, las, góry, rzeki, jeziora, ląd i ocean, wszelkie rodzaje owadów, ptaki i zwierzęta – niektóre dla ludzi do jedzenia, a niektóre, aby na nie patrzeć). Stworzyłem dla ludzi rozmaite rodzaje zbóż w zależności od zróżnicowania terenu. Dopiero po powołaniu do istnienia tych wszystkich rzeczy rozpocząłem stwarzanie ludzi. Istnieją dwa rodzaje ludzi. Pierwszy z nich to Moi predestynowani i wybrani, zaś drugi rodzaj posiada cechy szatana, a rodzaj ten powstał, zanim jeszcze stworzyłem świat, ale został całkowicie skażony przez szatana, więc porzuciłem go. Następnie stworzyłem rodzaj wybrany i predestynowany przeze Mnie, a wszyscy ci, którzy do niego przynależą, w różnym stopniu posiadają Moje cechy. Dlatego też ludzie wybrani przeze Mnie w różnym stopniu posiadają dziś Moje cechy. Mimo że zostali zepsuci przez szatana, nadal należą do Mnie, a każdy etap jest częścią Mojego planu zarządzania. Uczciwi panują w królestwie, ponieważ zostało to zawczasu przeze Mnie zaplanowane. Nieprawi i kłamliwi nigdy nie mogą być uczciwi, ponieważ są potomkami szatana i są przez niego opętani; są sługami szatana i od początku do końca znajdują się pod jego dowództwem. Jednakże celem tego wszystkiego jest wypełnianie Mojej woli. Wyraziłem się jasno, abyście nie musieli zgadywać. Tymi, których doskonałą, będę się opiekował i ich chronił, natomiast ci, których nie cierpię, opuszczają Moje miejsce, kiedy ich służba dobiegnie końca. Kiedy mowa jest o tych ludziach, ogarnia Mnie wściekłość; na samą wzmiankę o nich przychodzi Mi wielka chęć, by natychmiast się nimi

zając. Niemniej jednak jestem powściągliwy w swoich działaniach; jestem wyważony w czynach i mowie. Mogę ciemnić świat w napadzie gniewu, ale ci, których predestynowałem, są wyjątkiem; gdy się uspokoję, mogę trzymać świat w dłoni. Innymi słowy, kontroluję wszystko. Kiedy zobaczę, że świat został zepsuty do tego stopnia, że ludzie nie są w stanie tego znieść, natychmiast go zniszczę. Czyż nie wystarczyłoby, bym wypowiedział tylko jedno słowo?

Jestem praktycznym Bogiem samym. Nie czynię nadprzyrodzonych znaków ani cudów, ale moje wspaniałe dzieła są wszędzie. Droga naprzód stanie się nieporównywalnie bardziej promienista. Moje objawienie poszczególnych etapów jest drogą, którą wam pokazuję, oraz Moim planem zarządzania. Oznacza to, że w przyszłości owe objawienia staną się jeszcze liczniejsze i coraz bardziej jasne. Nawet w Tysiącletnim Królestwie – w niedalekiej przyszłości – musicie posuwać się naprzód zgodnie z Moimi objawieniami i podążając Mym śladem. Wszystko nabrało kształtu i wszystko zostało przygotowane; błogosławionych czeka wieczne błogosławieństwa, a chłostanych czeka wieczne karcenie. Moje tajemnice są dla was zbyt liczne. Słowa, które są dla Mnie najprostsze, dla was są najtrudniejsze. Dlatego też wypowiadam się coraz częściej, ponieważ rozumiecie za mało i potrzebujecie Mnie, abym wyjaśniał wam każde jedno słowo. Ale nie martwcie się zbytnio; będę mówił do was zgodnie z Moim dziełem.

ROZDZIAŁ 84

Z powodu niedostatecznego poznania Mnie ludzie od zawsze przeszkadzali Memu zarządzaniu i niezliczoną ilość razy podkopywali Moje plany. Nigdy jednak nie byli w stanie utrudnić Mi Moich kolejnych kroków. To dlatego, że jestem Bogiem mądrości. Jest we Mnie nieskończona mądrość i bezkresne, niepojęte tajemnice. Od niepamiętnych czasów ludzie nigdy nie byli zdolni ich w pełni pojąć i zrozumieć. Czyż nie jest właśnie tak? Nie tylko mądrość znajduje się w każdym wypowiedzanym przeze Mnie słowie, ale każde słowo zawiera także Moje ukryte tajemnice. Ze Mną wszystko jest tajemnicą, jest nią każda część Mnie. Dziś zaledwie ujrzeliście tajemnicę, to znaczy widzieliście Moją osobę, ale musicie jeszcze rozwikłać tę tajemnicę, która jest ukryta wewnątrz. Ludzie mogą wejść do Mego królestwa wyłącznie podążając za Moim prowadzeniem. W innym wypadku przepadną razem ze światem i zamienią się w proch. Jestem doskonałym Bogiem we własnej osobie, nikim innym jak samym Bogiem. Poprzednie stwierdzenia, takie jak „objawienie Boga” są już nieaktualne. Są stare, zużyte i nie mają już więcej zastosowania. Ilu z was udało się to zrozumieć? Ilu z was było przekonanych co do Mnie aż do tego stopnia? Wszystko musi w jasny sposób zostać przeze Mnie wytłumaczone i przekazane.

Królestwo szatana zostało zniszczone i jego mieszkańcy już niebawem zakończą wykonywanie swej służby dla Mnie. Jeden po drugim zostaną wypędzeni z Mojego domu. Oznacza to, że zostało ujawnione prawdziwe oblicze tych, którzy dotąd byli przebierańcami, odgrywającymi różne role i wszyscy z nich zostaną odłączeni od Mego królestwa. Zapamiętajcie! Począwszy od dziś wszyscy ci, których porzucam (w tym także ci, których porzuciłem w przeszłości), to ci, którzy jedynie udają, i są zwykłymi oszustami. Oni tylko odgrywali dla Mnie przedstawienie, a teraz, gdy się ono skończyło, muszą odejść. Ci zaś, którzy naprawdę są Moimi synami, oficjalnie znajdują się w Moim królestwie, aby otrzymać Moją miłość i cieszyć się błogosławieństwami, które już dla was przygotowałem. Błogosławieni pierwotni synowie! Ponieważ już wcześniej zostaliście przeze Mnie przeszkoleni, jesteście dziś gotowi, abym się wami posługiwał. Wiercie, że jestem wszechmogącym Bogiem. Rzeczy, których ludzie nie są w stanie osiągnąć, Ja mogę uczynić bez przeszkód i absolutnie niema tu

mowy o jakiegokolwiek rywalizacji. Nie zakładajcie, że niczego nie możecie uczynić lub że nie nadajecie się na Moich pierworodnych synów. Jesteście całkowicie godni! A to dlatego, że wykonanie wszystkich rzeczy zależy ode Mnie, wykonanie wszystkiego zależy ode Mnie. Dlaczego czujecie teraz, że taka jest wasza postawa? Dzieje się tak po prostu dlatego, że czas, abym was prawdziwie użył, jeszcze nie nadszedł. Wielkich talentów nie używa się do błahych celów, czy to rozumiecie? Czy na tle całego wszechświata jesteście ograniczeni jedynie do małych Chin? Oznacza to, że wszystkie ludy całego wszechświata będą wam dane, abyście byli im pasterzami i prowadzili je, ponieważ jesteście pierworodnymi synami, a prowadzenie waszych braci jest obowiązkiem, który musicie wypełnić. Wiedźcie o tym! Jestem wszechmogącym Bogiem! Jeszcze raz podkreślam, że pozwalam wam się cieszyć. Jestem tym, który działa – Duch Święty działa wszędzie i osobiście przejmuje prowadzenie.

W przeszłości ludzie nie rozumieli Mego zbawienia. Czy teraz rozumiecie? Moje zbawienie dotyczy kilku aspektów: jednym z nich jest to, że w przypadku niektórych ludzi nie ma dla nich w ogóle żadnego przeznaczenia, co oznacza, że w ogóle nie mogą cieszyć się Moją łaską. Kolejnym aspektem jest to, że są też tacy, którzy z początku są przeznaczeni i cieszą się Moją łaską przez jakiś czas, ale po pewnym czasie, który sam z góry określiłem, zostaną przeze Mnie odrzuceni, a wtedy ich życie zakończy się całkowicie. Jeszcze jednym aspektem jest to, że są tacy, których przeznaczyłem i wybrałem i którzy cieszą się wiecznymi błogosławieństwami. Doświadczają oni Mojej łaski od początku aż do końca, wliczając w to trudności, które znieśli przed i po przyjęciu Mnie, jak również oświecenie i iluminacja, które otrzymali po przyjęciu Mnie. Od tej pory zaczną cieszyć się Moimi błogosławieństwami, co oznacza, że są tymi, których w pełni zbawiam. Jest to najbardziej oczywisty przejaw wypełnienia się Mego wielkiego dzieła. Co w takim razie oznaczają błogosławieństwa? Pozwólcie, że zapytam: co najbardziej chcecie robić? Czego najbardziej nienawidzicie? Co najbardziej macie nadzieję otrzymać? Zaznaliście bólów i trudności w przeszłości, aby Mnie pozyskać i aby wasze życie mogło się rozwinąć – jest to częścią łaski. „Błogosławieństwa” oznaczają, że w przyszłości nie będziecie już mieli tych rzeczy, których nienawidzicie, co oznacza, że rzeczy te nie będą już więcej obecne

w waszym rzeczywistym życiu; zostaną zupełnie usunięte na waszych oczach. Rodzina, praca, żona, mąż, dzieci, przyjaciele i krewni, a nawet trzy codzienne posiłki, których nienawidzicie, znikną. (Oznacza to koniec bycia ograniczonym przez czas i całkowite wyjście poza ciało. Tylko twój nasycony duch może podtrzymać twoje ciało, ale mowa tu o twojej osobie, a nie ciele. Będziesz zupełnie wolny i transcendentny. To jest największy i najbardziej jawny cud, jakiego Bóg dokonał od stworzenia świata). Wszystkie cząsteczki ziemi zostaną usunięte z waszych ciał i będziecie wtedy całkowicie duchowymi ciałami, które są święte i nieskalane, zdolne do podróżowania przez cały wszechświat, aż do krańców ziemi. Od tego momentu będziecie również uwolnieni od tego całego kłopotliwego mycia i szorowania i będziecie po prostu cieszyć się w pełni. Od tego czasu nie będziecie już więcej myśleć o małżeństwie (ponieważ kończę tym samym erę, nie stwarzam świata) i nie będzie już więcej bólów porodowych, które są wielką torturą dla kobiet. W przyszłości nie będziecie też pracować ani być siłą roboczą. Zanurzycie się kompletnie w Moich ramionach miłości, w pełni ciesząc się błogosławieństwami, którymi was obdarzyłem. To jest bezwarunkowe. Podczas gdy będziecie cieszyć się nimi, łaska będzie nadal za wami podążała. To, co dla was przygotowałem – rzadkie i drogocenne skarby z całego świata – będą wam dane. Teraz nie jesteście w stanie tego pojąć ani sobie tego wszystkiego wyobrazić – nikt tego nigdy wcześniej nie doświadczył. Gdy te błogosławieństwa na was zstąpią, będziecie bezbrzeżnie szczęśliwi, ale nie zapominajcie, że to wszystko dzieje się dzięki Mojej potędze, Moim działaniom, Mojej sprawiedliwości, a tym bardziej dzięki Mojemu majestatowi. (Będę łaskawy dla tych, których wybrałem, aby doświadczyli Mejej łaskowości oraz miłosierny dla tych, którym postanowiłem okazać miłosierdzie). W owym czasie nie będziecie mieć rodziców, ani nie będzie pokrewieństwa krwi. Wszyscy jesteście ludem, który kocham, Moimi umiłowanymi synami. Od tego momentu nikt nie ośmieli się was uciskać. Będzie to dla was czas stawania się dorosłymi, jak również czas, w którym będziecie rządzić narodami żelazną różgą! Kto śmie wstrzymywać Moich umiłowanych synów? Kto śmie ich atakować? Wszyscy będą poważać Moich umiłowanych synów, ponieważ Ojciec uzyska już chwałę. Wszystkie te rzeczy, których nikt sobie nigdy nawet nie wyobrażał, spełnią się na waszych oczach. Będą one bezkresne,

niewyczerpane i nieskończone. Wkrótce z pewnością nie będziecie musieli już znosić palącego słońca ani męczącego upału. Nie będziecie też musieli cierpieć zimna ani czuć na sobie działania deszczu, śniegu, czy wiatru. Wszystko to dlatego, że was kocham i będzie to w pełni świat Mojej miłości. Dam wam wszystko, czego zapagniecie i zapewnię wam wszystko, czego będziecie potrzebowali. Kto śmie twierdzić, że nie jestem sprawiedliwy? Zabiję cię natychmiast, bo zapowiedziałem wcześniej, że Mój gniew (wobec złych) będzie trwał wiecznie i że nie ustąpię ani o krok. Jednakże Moja miłość (do Moich umiłowanych synów) również będzie trwała wiecznie, nie cofnę jej w najmniejszym stopniu.

Dziś ci, którzy pojmują Moje słowa jako sąd, nie znajdują się w dobrym stanie, ale z chwilą, kiedy to odkryją, okaże się, że Duch Święty już ich opuścił. Pierworodni synowie są wybrani spośród was z całego świata, natomiast synowie i lud stanowią jedynie małą część waszej grupy. Kładę nacisk na stwierdzenie „cały świat”, bo synowie i lud są wybrani spośród wszystkich narodów świata. Czy rozumiecie? Dlaczego ciągle podkreślam, iż pierworodni synowie powinni szybko dorosnąć i wyjść do tych cudzoziemców, by ich poprowadzić? Czy rozumiecie prawdziwe znaczenie Moich słów? Jest tak dlatego, że Chiny są krajem, który przekląłem – prześladował Mnie najbardziej i najbardziej go nienawidzę. Musicie wiedzieć, że Moi pierworodni synowie i Ja pochodzimy z nieba i jesteśmy ludźmi wszechświata; nie należymy do żadnego narodu. Przestańcie przywiązywać się do ludzkich idei! Mówię to dlatego, bo ukazałem wam Moją osobę. Wszystko zależy ode Mnie. Czy pamiętacie Moje słowa? Dlaczego mówię, że jest wśród was coraz mniej osób i że ta grupa staje się coraz bardziej udoskonalona? To dlatego, że Moje zbawienie stopniowo zwraca się do całego świata. Wszyscy ci, którzy są odrzuceni, którzy przyjęli Moje imię, pełnili posługę dla udoskonalenia pierworodnych synów. Czy rozumiecie? Dlaczego mówię, że oni wszyscy pełnili służbę dla Moich synów? Teraz naprawdę rozumiecie, prawda? Ich liczba faktycznie jest niewielka, rzeczywiście jest ich mało, ale ci ludzie znacznie skorzystali z powodu Moich synów i doświadczyli Mojej łaski w znacznym stopniu. Dlatego powiedziałem, że właśnie ocalam ludzkość po raz ostatni. Teraz rozumiecie prawdziwe znaczenie Moich słów! Skarcę surowo każdego, kto Mi się przeciwstawia, a zwróć swe oblicze w stronę każdego, kto Mnie

bronii, ponieważ od samego początku zawsze byłem pełnym majestatu i sprawiedliwym Bogiem i wszystko zostanie wam objawione. Działam prędko na wiele cudownych sposobów i niebawem będą miały miejsce niezwykle rzeczy, które są nie do wyobrażenia dla ludzi. Naprawdę mam na myśli: „natychmiast” i „wkrótce”. Rozumiecie? Starajcie się wejść do życia bez opóźnienia! Moi umiłowani synowie, wszystko jest tutaj dla was i wszystko istnieje ze względu na was.

ROZDZIAŁ 85

Czynię użytek z różnych ludzi, by spełnić Moją wolę: Moje przekleństwa urzeczywistniają się na tych, których karczę, zaś Moje błogosławieństwa urzeczywistniają się na tych, których kocham. Kwestia tego, kto doświadcza teraz Mych błogosławieństw, a kto cierpi z powodu Mych przekleństw, zależy od jednego Mojego słowa i od Mojej wypowiedzi. Wiesz, że każdy, dla kogo jestem teraz dobry, z pewnością przez cały czas doświadczał będzie Mych błogosławieństw (chodzi o tych, którzy stopniowo Mnie poznają i są Mnie coraz bardziej pewni, którzy posiadają nowe światło i objawienie oraz są w stanie nadążyć za tempem Mego dzieła). Każdy, kogo nienawidzę (jest to coś wewnątrz Mnie, czego ludzie nie potrafią odgadnąć na podstawie wyglądu), jest kimś, na kogo z pewnością spadną Me przekleństwa i jest kimś, kto bez wątpienia należy do potomstwa wielkiego, czerwonego smoka, a więc będzie mieć swój udział w Moim przekleństwie wielkiego, czerwonego smoka. Ci, których widoku nie jestem w stanie znieść, których cechy charakteru pozostawiają Moim zdaniem wiele do życzenia, którzy nie mogą zostać przeze Mnie udoskonaleni ani użyci, wciąż mają szansę na zbawienie i znajdują się oni pośród Mych synów. Jeśli ktoś nie posiada żadnego z Mych przymiotów, nie jest w stanie zrozumieć spraw duchowych i nie zna Mnie, lecz posiada żarliwe serce, wówczas wyznaczony będzie na członka Mojego ludu. Tych, których osiągną Moje przekleństwa, uważam za niemożliwych do zbawienia i są oni tymi, którzy zostali opętani przez złe duchy. Bardzo zależy mi na tym, by ich wyrzucić. Zrodzeni oni zostali z wielkiego, czerwonego smoka i gardzę nimi najbardziej. Od tej chwili nie potrzebuję, by pełnili dla Mnie służbę – po prostu ich nie chcę! Nie chcę żadnego z nich! Nawet ich łkanie i zgrzytanie przede Mną zębami nie przynosi żadnego efektu, nie spoglądam na żadnego z nich, lecz ich odrzucam – czym jesteś? Czy zasługujesz na to, by stanąć przed Moim obliczem? Czy jesteś godzien? Wciąż udajecie dobrych ludzi i udajecie, że jesteście skromni! Czy mogę cię oszczędzić po tym, jak popełniłeś niezliczone złe uczynki? Powstając przede Mną, znowu się Mi przeciwstawiasz. Nigdy nie miałeś dobrych intencji i po prostu chcesz Mnie oszukać! Czy naprawdę możesz stać się dobry, skoro jesteś potomkiem wielkiego, czerwonego smoka? Jest to niemożliwe! Jużes został przeklęty

przeze Mnie i osądzam cię stanowczo! Służ Mi z całego serca, szczerze i w sposób zdyscyplinowany, a potem wracaj do swej bezdennej otchłani! Chcesz udziału w Mym królestwie? Niedoczekanie twoje! Bezwstydniku! Z plugawym i brudnym ciałem jesteś tak bardzo zepsuty, a mimo tego wciąż masz czelność stać przed Moim obliczem! Zejdź Mi z drogi! Jeśli nadal będziesz się ociągał, surowo cię ukarzę! Wszyscy ci, którzy popełniają przed Moim obliczem niegodziwości i dopuszczają się oszustw, muszą zostać zdemaskowani. Gdzież możecie się schować? Gdzież możecie się skryć? Czy jesteś w stanie uciec przed Mą władzą bez względu na to, jak bardzo uchylasz się lub kryjesz? Jeśli nie będziesz pełnił dla Mnie służby, wówczas Twe życie będzie jeszcze krótsze – wnet będziesz skończony!

W przejrzysty sposób powiadam wam, jacy ludzie są Moimi synami pierwotnymi i przedstawiam wam precyzyjne tego potwierdzenie. Gdybym tego nie uczynił, wówczas nie byłibyście w stanie zająć właściwych miejsc i sami byście je sobie na chybił trafił wyznaczyli. Niektórzy byłiby zbyt skromni, inni – zbyt arogancy, a ci wszyscy, którzy nie posiadaliby Mych przymiotów lub których cechy charakteru pozostawiałyby zbyt wiele do życzenia, chcieliby być Mymi synami pierwotnymi. Po czym można poznać tych, którzy są Mymi synami pierwotnymi? Po pierwsze, są skupieni na tym, by zrozumieć Mą wolę, szanują Mą wolę i równocześnie Duch Święty czyni wobec nich wszystkich swe dzieło; po drugie, wytrwale zgłębiają ducha, nie są rozpustni, cały czas pozostają w wytyczonych przeze Mnie granicach, są niezwykle normalni, a zachowania te nie są udawane (jako że skupieni są na odczuwaniu dzieła Ducha Świętego i mają na względzie Moją miłość do nich, są stale czujni i odczuwają głęboki lęk, iż mogliby Mnie w sercu zdradzić lub Mi się przeciwstawić); po trzecie, działają dla Mnie entuzjastycznie, zdolni są ofiarować całych siebie i porzucili już wszelkie myśli dotyczące swoich własnych perspektyw na przyszłość, swojego życia, tego, co spożywają, przywdziewają, używają lub gdzie mieszkają; po czwarte, stale mają serce złaknione i spragnione sprawiedliwości, wierzą, że są bardzo niedoskonalni i że ich postawa jest zbyt niedojrzała; po piąte, są tymi, o których wspominałem już wcześniej, czyli tymi, którzy cieszą się dobrą reputacją w świecie, lecz zostali odrzuceni przez ludzi światowych i którzy w związkach z płcią przeciwną zachowują się przyzwoicie. Oto są wszystkie potwierdzenia, jednakże nie mogę

wyjawić wam ich wszystkich całkowicie, jako że Moje dzieło nie osiągnęło jeszcze tego etapu. Synowie pierworodni, pomnijcie! Twoje uczucia, cześć dla Mnie, miłość do Mnie, znajomość Mnie, poszukiwanie Mnie, wasza wiara – wszystkie te rzeczy są Moją miłością do was i są potwierdzeniami, które wam przedstawiam, abyście mogli prawdziwie stać się Mymi ukochanymi synami i być tacy sami jak Ja, jedząc wspólnie, żyjąc wspólnie i ciesząc się błogosławieństwami razem ze Mną w niezrównanej chwale.

Nie mogę okazać jakiegokolwiek pobłażliwości wobec tych, którzy Mnie prześladowali, którzy nic o Mnie nie wiedzieli (w tym zanim zostało złożone świadectwo o Moim imieniu), którzy wierzyli, że jestem człowiekiem, jak również wobec tych, którzy bluźnili przeciw Mnie i oczerniali Mnie w przeszłości. Nawet jeśli teraz będą nieść o Mnie najdonioślejsze świadectwo, to nie wystarczy. Prześladowanie Mnie w przeszłości było pełnieniem dla Mnie służby i jeśli dziś będą nieść o Mnie świadectwo, wciąż będą Mymi narzędziami. Tylko ci, którzy są dziś prawdziwie doskonalieni przeze Mnie, są Mi użyteczni, jako że jestem sprawiedliwym Bogiem samym, zrodziłem się z ciała i oddzieliłem się od wszelkich ziemskich związków. Jestem Bogiem samym i wszyscy ludzie, wszelkie sprawy i rzeczy, które były wokół Mnie w przeszłości, są w Mych rękach. Jestem pozbawiony uczuć i we wszystkim praktykuję sprawiedliwość. Jestem prawy i nieskalany najmniejszym nawet brudem. Czy rozumiecie znaczenie Moich słów? Czy również możecie to osiągnąć? Ludzie myślą, że posiadam również zwykłe człowieczeństwo, rodzinę i uczucia, lecz czy zdajecie sobie sprawę, że całkowicie się mylicie? Jestem Bogiem! Czy zapomnieliście o tym? Jesteście zdezorientowani? Wciąż Mnie nie znacie!

Moja sprawiedliwość została wam w pełni objawiona. Każdy sposób, w jaki rozprawiam się z każdego rodzaju osobą, ujawnia Moją sprawiedliwość i Mój majestat. Jako iż jestem Bogiem samym, który sprowadza gniew, nie daruję nikomu, kto Mnie prześladował lub obrzucał obiegami. Czy dostrzegacie to wyraźnie przy tego rodzaju surowych wymaganiach? Ci, których wybrałem i predestynowałem, są jak rzadkie perły lub kamienie szlachetne i jest ich niewielu, ponieważ tych, którzy będą rządili jako królowie z pewnością musi być znacznie mniej niż tych, którzy będą Moim ludem, a to objawia Moją potęgę oraz Moje cudowne czyny. Często mówię, że was nagrodzę, że wyposażę was w korony i że we Mnie jest chwała bez końca. Co rozumiem

przez nagrodę, koronę i chwałę? W pojęciu ludzi nagrodami są rzeczy materialne, takie jak pożywienie, odzienie lub rzeczy, których można użyć, ale to w całości jest ich dawnym myśleniem; jest to błędne rozumienie, którego nie mam na myśli. Nagrodami są rzeczy, które otrzymywane są tu i teraz, i które są częścią łaski. Są również pewne nagrody, które związane są z cielesnymi przyjemnościami i ci, którzy pełnią dla Mnie służbę, lecz nie są zbawieni, również mogą otrzymać niektóre z materialnych przyjemności (aczkolwiek wciąż są one rzeczami materialnymi, które pełnią dla Mnie służbę). Korona nie jest symbolem urzędu. Innymi słowy, nie jest to rzecz materialna, którą daję wam dla waszej przyjemności, lecz raczej nowym mianem, którym was obdarzam, i każdy, kto swoim życiem sprostą swojemu nowemu mianu, będzie tym, który otrzyma koronę, oznaczającą pozyskanie Mych błogosławieństw. Nagrody i korona są częścią błogosławieństw, lecz zestawione z błogosławieństwami, oznaczają znacznie mniej, podobnie do różnicy, jaka jest między niebem a ziemią. Ludzie po prostu nie są w stanie wyobrazić sobie chwały, jako że chwała nie jest rzeczą materialną, lecz czymś, co jest dla nich niezwykle abstrakcyjną koncepcją. Więc czym dokładnie jest chwała? Cóż oznacza, że zstąpicie w chwale razem ze Mną? Moja całość, czyli to czym jestem i co mam – miłosierdzie i łaskawość (dla Mych synów) oraz sprawiedliwość, majestat, sąd, gniew, przeklinanie i gorzenie (dla wszystkich ludzi) – Moja osoba jest chwałą. Dlaczego mówię, że wraz ze Mną chwała jest bez końca? Jest tak dlatego, iż ze Mną jest mądrość bez końca i niezrównana obfitość. Dlatego zstąpienie ze Mną w chwale oznacza, iż uczyniłem was już pełnymi, posiadacie to, czym Ja jestem i co mam, uczyniłem was pełnymi, macie w sercu cześć dla Mnie i nie przeciwstawiacie się Mnie; powinniście to już rozumieć, prawda?

Napięta sytuacja wszystkich ziemskich narodów osiągnęła punkt szczytowy i wszystkie one spokojnie przygotowują się do pełnienia dla Mnie służby i doświadczenia Mojego gorzenia. Gdy nadejdzie Mój gniew i Moje gorzenie, nie będzie żadnej poprzedzającej ich oznaki, jednakowoż wiem, czym jest to, co czynię i mam co do tego pełną jasność. Winniście być pewni Mych słów i musicie spieszyć się, by wszystko przygotować oraz przyszykować się do tego, by prowadzić tych, którzy przybędą z zagranicy, by Mnie poszukiwać. Pamiętajcie o tym! Chiny – każda osoba i każde miejsce w Chinach – doświadczą Moich przekleństw; czy rozumiecie znaczenie Moich słów?

ROZDZIAŁ 86

Ludzie mówią, że jestem miłosiernym Bogiem; mówią, że przyniosę zbawienie wszystkiemu. Wszystkie te opinie opierają się na ludzkich pojęciach. To, że jestem Bogiem miłosiernym, powiedziane jest w kontekście Moich synów pierworodnych, a to, że przyniosę zbawienie, powiedziane jest w kontekście Moich synów i Mojego ludu. Ponieważ jestem mądrym Bogiem, jest dla Mnie całkowicie jasne, których ludzi kocham, a których nienawidzę. Jeśli chodzi o tych, których kocham, będę kochać ich zawsze aż do końca i ta miłość nigdy się nie zmieni. Jeśli chodzi o tych, których nienawidzę, to pozostaję niewzruszony niezależnie od tego, jak dobrze się zachowują. Nie zostali oni bowiem zrodzeni ze Mnie ani nie posiadają Moich cech bądź Mojego życia. Innymi słowy, nie zostali oni przeze Mnie predestynowani i wybrani – jestem bowiem nieomylny. Oznacza to, że wszystkie moje uczynki nazywane są świętymi i czcigodnymi, a Ja nigdy niczego nie żałuję. W oczach ludzkich jestem skrajnie bezduszny, lecz czyż nie wiesz, że jestem sprawiedliwym i majestatycznym Bogiem samym? Wszystko, co pochodzi ze Mnie, jest słuszne; na tych, których nienawidzę, z pewnością spadną Moje przekleństwa, a ci, których kocham, z pewnością otrzymają Moje błogosławieństwa. Takie jest Moje święte i nienaruszalne usposobienie i nikt go nie zmieni. Jest to niepodważalne!

Ci, którym autentycznie po drodze z Moimi intencjami, z pewnością zostaną przeze Mnie uczynieni pełnymi, gdyż Moje dzieło jest zarówno jawne, jak i skrupulatne, i nie pozostawiam żadnych niejasności. Ci, których przeklinam, spłoną. Dlaczego zatem jest tak, że większość ludzi została przeze Mnie przeklęta, a jednak Duch Święty wciąż dokonuje na nich swojego dzieła (słowa te odnoszą się do tego, że nie przebywam w nieczystej świątyni)? Czy rozumiecie prawdziwe znaczenie stwierdzenia, że wszystkie sprawy i wszystkie rzeczy pełnią służbę dla Chrystusa? Duch Święty dokonuje swego dzieła poprzez tych ludzi, gdy korzystam z ich służby, jednak zwykle, gdy nie są w Mojej służbie, nie są oni oświeceni pod względem duchowym. Nawet jeśli faktycznie Mnie szukają, wynika to z ich entuzjazmu i jest podstępem szatana, gdyż w zwykłych okolicznościach w ogóle nie zwracają oni uwagi na Moje dzieło i w żaden sposób nie zważają na Moje brzemię. Teraz, gdy Moi synowie pierworodni dorośli, odrzucam

tych ludzi; z tego powodu Mój Duch zewsząd się wycofał, a szczególnie nacisk położony został na Moich synów pierworodnych. Czy rozumiecie? Wszystkie rzeczy opierają się na Moich uczynkach, na Mojej predestynacji i na wszelkich słowach padających z Moich ust. Wszystkie miejsca, które otrzymały Moje błogosławieństwa, są z konieczności miejscami, w których pracuję i w których dokonywane jest Moje dzieło. Chiny są narodem, w którym najbardziej czci się szatana, więc zostały one przeze Mnie przeklęte. Co więcej, naród ten uczynił najwięcej, aby Mnie prześladować. Absolutnie nie będę wykonywać swego dzieła na ludziach, którzy znajdują się pod wpływem wielkiego, czerwonego smoka. Czy rozumiecie prawdziwe znaczenie Moich słów? W końcu Moich synów i członków Mojego ludu jest bardzo niewielu. Absolutnie wszystko jest w Moich rękach. Należy skupić wysiłki na tych, których wybrałem i predestynowałem, oraz poświęcić im więcej uwagi. Innymi słowy, ci, którzy są Moimi synami pierworodnymi, powinni bez zwłoki praktykować, aby jak najprędzej mogli dzielić Moje brzemie i włożyć cały swój wysiłek w Moje dzieło.

Słuchajcie ci, którzy pełnicie dla Mnie służbę! Możecie otrzymać nieco Mojej łaski, pełniąc służbę dla Mnie. Oznacza to, że czasowo będziecie wiedzieć o Moim późniejszym dziele i tym, co zdarzy się w przyszłości, jednak absolutnie nie będzie wam dane się tym cieszyć. Na tym polega Moja łaska. Gdy wasza służba zostanie zakończona, natychmiast wycofajcie się i nie przeciągajcie pobytu. Ci spośród was, którzy są Moimi synami pierworodnymi, nie powinni być aroganccy, ale mogą być dumni, gdyż obdarzyłem was nieskończonymi błogosławieństwami. Ci z was, którzy mają zostać zniszczeni, nie powinni ściągać na siebie kłopotów ani smucić się z powodu swego przeznaczenia. Czyż nie jesteście potomkami szatana? Gdy już wypełnisz swoją służbę dla Mnie, możesz powrócić do bezdennej otchłani, ponieważ dla Mnie będziesz już bezużyteczny. Przystąpię wówczas do rozprawiania się z wami za pomocą karcenia. Gdy już rozpocznę dzieło, doprowadzę je do końca. Moje uczynki się dokonają, a Moje osiągnięcia będą trwać wiecznie. Wszystko to odnosi się do Moich synów pierworodnych, Moich synów i Mojego ludu, a także do was – Moje karcenie was będzie trwało wiecznie. Mówiłem wam już wiele razy, że źli, którzy Mi się opierają, z pewnością zostaną przeze Mnie skarceni. Gdy oparłszy Mi się, nie jesteś upominany przez Ducha Świętego,

to już zostałeś przeklęty i później zostaniesz powalony Moją ręką. Jeśli jesteś dyscyplinowany przez Ducha Świętego, gdy źle o Mnie myślisz, to otrzymałeś Moje błogosławieństwa. Musisz jednak zawsze być ostrożny i wystrzegać się niedbałości oraz niefrasobliwości.

ROZDZIAŁ 87

Musicie przyspieszyć tempo i robić to, co pragnę, aby było uczynione – oto, czego gorąco od was oczekuję. Czyż możliwe jest, iż nawet teraz wciąż nie zrozumieliście znaczenia Moich słów? Czyż możliwe jest, że nadal nie znacie Mojego zamiaru? Wyrażałem się coraz jaśniej i mówiłem coraz więcej, jednak czy wciąż nie podjęliście wysiłku, by pojąć znaczenie Mych słów? Szatanie, nie wyobrażaj sobie, że jesteś w stanie zniszczyć mój plan! Ci, którzy pełnią służbę dla szatana, czyli potomstwo szatana (dotyczy to tych, którzy są przez szatana opętani, którzy przeto najpewniej wiodą życie szatana, przez co powiada się o nich, że są potomstwem szatana), błaga o litość u Mych stóp, łkając i zgrzytając zębami. Ja jednak nie uczyniłbym takiego głupstwa! Czy mogę przebaczyć szatanowi? Czy mogę przynieść zbawienie szatanowi? Byłoby to niemożliwe! Robię to, co mówię, i nigdy nie będę tego żałował!

Cokolwiek mówię, urzeczywistnia się. Czyż tak nie jest? Wy jednak wciąż Mi nie ufacie, wątpicie w Moje słowa i sądzicie, że po prostu sobie z wami żartuję. Jest to dość absurdałne. Jestem Bogiem samym! Rozumiecie? Jestem Bogiem samym! Gdybym nie posiadał żadnej mądrości ani potęgi, to czy mógłbym robić i mówić, cokolwiek zapragnę? Jednak wciąż Mi nie ufacie. Wielokrotnie to podkreślałem i raz za razem wam o tym mówiłem. Dlaczego większość z was wciąż nie wierzy? Dlaczego wciąż żywicie wątpliwości? Dlaczego za wszelką cenę tak kurczowo trwacie przy swych pojęciach? Czyż mogą cię one zbawić? Robię to, co mówię. Powtarzałem wam po wielokroć: uznawajcie Moje słowa za prawdziwe i nie wątpcie. Czy potraktowaliście je poważnie? W pojedynkę nie możesz niczego zdziałać, a jednak nie potrafisz uwierzyć w to, co robię. Cóż można powiedzieć o takiej osobie? Mówiąc dosadnie, jest tak, jakbym nigdy was nie stworzył. Innymi słowy, pod żadnym względem nie jesteś przysposobiony do tego, by zostać Moim posługującym. Każdy musi wierzyć Moim słowom! Każdy musi przejść próbę; nikomu nie pozwolę przed nią uciec. Wyjątkami są oczywiście ci, którzy wierzą. Ludzie, którzy ufają Moim słowom, z pewnością otrzymają Moje błogosławieństwa, które będą ci dane i urzeczywistnią się w tobie zgodnie z tym, w co wierzysz. Pierworodni synowie Moi! Zaczynam teraz udzielać wam wszystkich

Moich błogosławieństw. Krok po kroku zaczniecie zrywać wszystkie te znieprawione więzy ciała: małżeństwo, rodzinę, pożywienie, ubiór, sen, wszystkie katastrofy naturalne (wiatr, słońce, deszcz, przejmujące wichry, nieszczęsne opady śniegu i wszystkie pozostałe rzeczy, których nienawidzicie). Będziecie podróżowali przez morza, lądy i powietrze, wolni od ograniczeń przestrzeni, czasu czy geografii, szczerze radując się w Mym czułym objęciu, panując nad wszystkim pod Moją czułą opieką.

Któż nie jest dumny z synów pierworodnych, których uczyniłem pełnymi? Któż nie będzie ze względu na nich chwalił Mego imienia? Dlaczego dziś pragnę ujawnić wam tak wiele tajemnic? Dlaczego teraz, a nie wcześniej? Samo to także jest tajemnicą, wiesz o tym? Dlaczego nie wspomniałem w przeszłości, że Chiny są państwem, które przekląłem? I dlaczego nie ujawniłem tych, którzy pełnią dla Mnie służbę? Dziś powiem wam również to: dziś, Mym zdaniem, wszystko zostało ukończone – mówię to w odniesieniu do Moich synów pierworodnych. (Bowiemy dzisiaj Moi synowie pierworodni przybyli panować u Mego boku i nie tylko przybrali kształt, lecz rzeczywiście panują wraz ze Mną. Obecnie ci, w których działa Duch Święty, z pewnością panują u Mego boku – i objawiane jest to dziś, a nie wczoraj ani nie jutro). Dziś ujawniam wszystkie Moje tajemnice zwykłego człowieczeństwa, ponieważ ci ludzie, których pragnę ujawnić, zostali ujawnieni, i to jest Moja mądrość. Moje dzieło dotarło do tego etapu: to znaczy, w tym momencie muszę wprowadzić plan dekrety administracyjnych, które przewidziałem konkretnie na ten okres. Dlatego też przedstawię odpowiednie dowody Mym synom pierworodnym, synom, ludowi i posługującym, ponieważ mam władzę i wydam osąd oraz będę rządził żelazną laską. Któż ośmieli się nie pełnić dla Mnie posłusznie służby? Któż ośmieli się Mi skarżyć? Któż śmiałyby powiedzieć, że nie jestem Bogiem sprawiedliwości? Wiem, wasza demoniczna natura już dawno została przede Mną ujawniona: odczuwacie zazdrość i nienawiść wobec każdego, dla kogo jestem dobry. Jest to w pełni natura szatana! Jestem dobry dla Mych synów – czy ośmieliłbyś się stwierdzić, iż jestem niesprawiedliwy? Mogę cię całkowicie wyrzucić, ale na twoje szczęście pełnisz dla Mnie służbę i to nie jest dobra pora; w przeciwnym razie już bym cię wyrzucił!

Podobni szatanowi! Przestańcie być dzikusami! Przestańcie mówić! Przestańcie działać! Moje dzieło poczęło już być czynione w Mych

wybranych synach i w Moim ludzie, i rozprzestrzenia się już poza terytorium Chin we wszystkich narodach, we wszystkich wyznaniach, we wszystkich religiach i we wszystkich warstwach społecznych. Dlaczego jest tak, iż ci, którzy pełnią dla Mnie służbę, zawsze są duchowo zablokowani? Dlaczego nigdy nie pojmują spraw duchowych? Dlaczego Mój Duch nigdy nie działa w tych ludziach? Ogólnie rzecz biorąc, nie mogę wkładać zbyt wiele wysiłku w tych, których nie predestynowałem ani nie wybrałem. Całe Moje dotychczasowe cierpienie, cała Moja staranna troska i Moje wysiłki, wszystko to czynione było przez wzgląd na Moich synów pierworodnych oraz niewielki odsetek Moich synów i Mojego ludu; ponadto, uczyniłem to wszystko po to, by moje przyszłe dzieło zostało ukończone bez przeszkód i tak, by Ma wola nie została zahamowana. Zważywszy, iż jestem mądrym Bogiem samym, odpowiednio zaplanowałem każdy krok. Nie czynię wysiłku, by zatrzymać jakąkolwiek osobę (kierowane jest do tych, którzy nie zostali wybrani ani predestynowani), ani nie powalam przypadkowo żadnej osoby (kierowane jest to do wybranych i predestynowanych): jest to Mój dekret administracyjny, którego nikt nie może zmienić! Dla tych, których nienawidzę, jestem bezwzględny; dla tych, których kocham, jestem troskliwy i opiekuńczy. Tak więc robię to, co mówię (ci, których wybieram, są wybranymi, a ci, których predestynuję, są predestynowanymi; są to ustalenia, które zostały przeze Mnie poczynione przed stworzeniem).

Któż może zmienić Moje serce? Pomijając Moje postępowanie zgodnie z planami, które układam wedle własnego uznania, któż śmiałby postępować pochopnie i nie słuchać Moich rozkazów? Są to wszystko Moje dekrety administracyjne i któż śmiałby usunąć choćby jeden z nich? Wszystko musi być na Mój rozkaz. Niektórzy ludzie powiadają, że jakaś osoba wiele wycierpiała, że jest uczciwa oraz że szczerze poważa Me serce. Dlaczego więc jej nie wybrałem? To również jest Mój dekret administracyjny. Jeśli mówię, że ktoś jest dostrojony do Moich zamiarów, wtedy ta osoba jest dostrojona do Moich zamiarów i jest tą, którą kocham; jeśli powiem, że ktoś jest dzieckiem szatana, wtedy ta osoba jest tą, której nienawidzę. Nie wkradaj się w niczyje łaski! Czy naprawdę jesteś w stanie przejrzeć tę osobę? O wszystkich rzeczach decyduję Ja. Syn zawsze będzie synem, a szatan zawsze będzie szatanem; innymi słowy, natura ludzka się

nie zmienia. O ile nie sprawię by się zmienili, wszystko będzie postępować zgodnie ze swym rodzajem i nigdy się nie zmienią!

Wraz z postępem Mojego dzieła, objawiam wam Moje tajemnice. Czy naprawdę wiecie, do którego etapu doszło Moje dzieło? Czy naprawdę będziecie podążali za Mym Duchem, by czynić to, co Ja czynię, i by mówić to, co Ja mówię? Dlaczego wspominam, że Chiny są państwem, które przekląłem? Po pierwsze, stworzyłem współczesnych Chińczyków na mój obraz. Nie mieli oni żadnej duszy i na początku zostali zepsuci przez szatana i nie mogli być zbawieni. Z tego powodu wściekłem się na nich i przekląłem ich. Tych ludzi nienawidzę najbardziej i wpadam we wściekłość, gdy choćby się o nich wspomina, ponieważ są oni dziećmi wielkiego, czerwonego smoka. To może przywołać na myśl czasy, w których inne kraje zaanektowały Chiny. Do dziś nic się nie zmieniło i to wszystko jest Mym przekleństwem – Mym najpotężniejszym sądem wobec wielkiego, czerwonego smoka. Na koniec stworzyłem inny rodzaj ludzi, pośród których predestynowałem Mych synów pierworodnych, synów, lud oraz tych, którzy pełnią dla Mnie służbę. To, co czynię dziś, zostało więc postanowione przeze Mnie już dawno temu. Dlaczego będący u władzy w Chinach stale was prześladują i ciemiężą? Dlatego, że wielki, czerwony smok jest niezadowolony z Mego przekleństwa i buntuje się przeciwko Mnie. Jednakże to właśnie poprzez tego rodzaju prześladowania i zagrożenia czynię Mych synów pierworodnych pełnymi, by mogli przeprowadzić silny kontratak przeciwko wielkiemu, czerwonemu smokowi i jego dzieciom. Później się z nimi rozprawię. Czy teraz, gdy wysłuchaliście Moich słów, naprawdę rozumiecie znaczenie tego, że pozwoliłem wam panować razem ze Mną? Czas, w którym mówię, że wielki, czerwony smok został unicestwiony, to zarazem czas panowania Moich synów pierworodnych razem ze Mną. Prześladowanie synów pierworodnych przez wielkiego, czerwonego smoka czyni Mi wielką przysługę, a gdy Moi synowie już dorosną i będą w stanie zarządzać sprawami Mojego domu, wówczas haniebni słudzy (posługujący) zostaną odrzuceni. Ponieważ Moi synowie pierworodni panowali będą wraz ze Mną i wypełniali będą Me zamiary, będę wrzucał posługujących, jednego po drugim, do jeziora ognia i siarki: muszą oni zniknąć za wszelką cenę! Jestem w pełni świadom, iż podobni szatanowi również chcą cieszyć się Mymi błogosławieństwami i nie chcą

wracać do domeny szatana, jednakże mam swe dekrety administracyjne, których każdy musi przestrzegać i które muszą być wykonywane – nikt nie będzie z nich zwolniony. Przedstawię wam później jeden po drugim Moje dekrety administracyjne, żebyście ich nie naruszali.

ROZDZIAŁ 88

Ludzie po prostu nie są w stanie wyobrazić sobie, do jakiego stopnia wzrosło Moje tempo: jest to cud, który się wydarzył, ale człowiek nie jest w stanie go zgłębić. Od początku stworzenia świata tempo Moich kroków nie ustaje, a Moje dzieło nigdy nie zostało wstrzymane. Cały wszechświat zmienia się z dnia na dzień, podobnie jak ludzie. Wszystko to jest częścią Mojego dzieła, częścią Mojego planu, a nawet więcej, Mojego zarządzania – żaden człowiek o tym nie wie ani tego nie rozumie. Tylko wtedy, gdy sam do was przemawiam, tylko kiedy kontaktuję się z wami twarzą w twarz, zyskujecie nieco wiedzy; poza tym absolutnie nikt nie zna projektu Mojego planu zarządzania. Taka jest Moja wielka moc, a co więcej, takie są Moje cudowne czyny. Są to rzeczy, których nikt nie może zmienić. Dlatego to, co mówię dzisiaj, dokonuje się i po prostu nie może się zmienić. Ludzkie pojęcia nie zawierają nawet krzty wiedzy na Mój temat – wszystko to bezsensowny bełkot! Niech ci się nie wydaje, że masz już wystarczająco dużo lub że jesteś syty! Powiadam ci, jeszcze długa droga przed tobą! Mój plan zarządzania znacie tylko w niewielkim zakresie, musicie więc słuchać tego, co mam do powiedzenia, i czynić wszystko, co wam przykażę. Działajcie we wszystkim zgodnie z Moimi życzeniami, a na pewno otrzymacie Moje błogosławieństwa. Otrzyma je ten, kto wierzy, a kto nie wierzy, będzie miał owo „nic”, które, jak sobie wyobrażał, zapewnia mu spełnienie. Oto jest Moja sprawiedliwość, a nawet więcej, Mój majestat, gniew i karcenie – nie pozwolę, by choćby jedna myśl czy jedno działanie uszły komukolwiek na sucho.

Usłyszawszy Moje słowa, większość ludzi odczuwa strach i drży, marszcząc brwi w zaniepokojeniu. Czy cię skrzywdziłem? Czy jest możliwe, że nie jesteś dzieckiem wielkiego, czerwonego smoka? Udajesz nawet, że jesteś dobry! Udajesz nawet, że jesteś Moim synem pierworodnym! Czy myślisz, że jestem ślepy? Czy myślisz, że nie rozróżniam ludzi? Jestem Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki ludzkich serc: mówię to teraz Moim synom a także wam – dzieciom wielkiego, czerwonego smoka. Dostrzegam wszystko wyraźnie, nie popełniając najmniejszego błędu. Jakże miałbym nie wiedzieć, co robię? Mam pełną jasność co do tego, co robię! Czemu mówię, że jestem samym Bogiem, Stwórcą wszechświata i wszystkich

rzeczy? Czemu mówię, że jestem Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki ludzkich serc? Jestem w pełni świadom sytuacji każdego człowieka. Czy wydaje wam się, że nie wiem, co robić lub co powiedzieć? To nie jest wasza sprawa. Uważajcie, aby nie stracić życia z Mojej ręki; w ten sposób ponieśliście stratę. Moje dekrety administracyjne nie są pobłażliwe. Rozumiecie? Wszystko, o czym wspominałem wcześniej, stanowi część Moich dekretów administracyjnych. Począwszy od dnia, w którym wam je wyjawię, jeżeli popełnicie kolejne wykroczenia, to zostaniecie ukarani, ponieważ nie zrozumieliście tego, co wam wcześniej powiedziałem.

Teraz ogłaszam wam Moje dekrety administracyjne (obowiązujące od dnia ich ogłoszenia i wyznaczające odpowiednie karcenie dla różnych ludzi):

Swoich obietnic dotrzymuję i wszystko jest w Moich rękach: ten, kto wątpi, z pewnością zostanie zabity. Nie ma miejsca na żadną wyrozumiałość. Tacy ludzie od razu zostaną wyeliminowani, co usunie nienawiść z Mojego serca. (Potwierdza się, że od tej chwili każdy zabity nie może należeć do Mojego królestwa i musi być potomkiem szatana).

Jako pierwородni synowie powinniście utrzymywać swoje pozycje, należycie wykonywać swoje obowiązki i nie być ludźmi wścibskimi. Powinniście w pełni podporządkować się Mojemu planowi zarządzania i gdziekolwiek się znajdziecie, nieść o Mnie dobre świadectwo i wysławiać Moje imię. Nie postępujcie w sposób gorszący, tylko bądźcie przykładem dla wszystkich Moich synów i Mojego ludu. Ani na chwilę nie oddawajcie się rozpuście: musicie ukazywać wszystkim tożsamość synów pierwородnych, a nie służalczość. Powinniście chodzić z wysoko podniesioną głową. Proszę was, abyście oddawali chwałę Mojemu imieniu i nie przynosili mu wstydu. Każdy z synów pierwородnych ma swoją konkretną funkcję i nie może robić wszystkiego. Takie powierzyłem wam obowiązki i nie możecie się od nich uchylać. Musicie poświęcić się całym sercem, umysłem i z całych sił wypełnianiu tego, co wam powierzyłem.

Od dnia dzisiejszego w całym wszechświecie Moim synom pierwородnym zostaną powierzone obowiązki duszpasterskie wobec wszystkich Moich synów i całego Mojego ludu, a ten, kto nie będzie mógł ich wypełnić całym sercem i całym umysłem, zostanie przeze Mnie skarcony. Oto jest Moja sprawiedliwość. Nie oszczędzę ani nie potraktuję ulgowo nawet Moich synów pierwородnych.

Jeśli jest wśród Moich synów lub wśród Mojego ludu ktoś, kto wyśmiewa lub obraża jednego z Moich synów pierworodnych, surowo go ukażę, ponieważ Moi synowie pierworodni reprezentują Mnie, a to, co im czynicie, to tak, jakbyście Mnie uczynili. Jest to najsurowszy z Moich dekrétów administracyjnych. Pozwalam Moim synom pierworodnym na wymierzanie zgodnie ze swoim uznaniem Mojej sprawiedliwości tym pośród Moich synów lub Mojego ludu, którzy naruszają ten dekret.

Stopniowo porzucam wszystkich tych, którzy nie traktują Mnie poważnie, dla których liczą się tylko Mój pokarm, ubranie i sen; tych, którzy zajmują się tylko sprawami zewnętrznymi, a nie zważają na Moje brzemię ani nie przykładają wagi do odpowiedniego wypełniania swoich funkcji. Słowa te kieruję do wszystkich, którzy mają uszy.

Ktokolwiek zakończy wykonywać służbę dla Mnie, musi bez ceregieli posłusznie się wycofać. Bądź uważny, bowiem w przeciwnym razie się z tobą rozprawię. (Jest to dekret uzupełniający).

Niech Moi synowie pierworodni zaczną teraz egzekwować żelazną ręką Mój autorytet, rządząc wszystkimi narodami i ludźmi, przechadzając się pośród nich i zaprowadzając Mój sąd, Moją sprawiedliwość i Mój majestat wśród wszystkich narodów i ludów. Moi synowie i Mój lud będą się Mnie bali, wychwalali Mnie, wiwatowali na Moją cześć i wysławiali Mnie bez ustanku, gdyż Mój plan zarządzania wypełnił się, a Moi synowie pierworodni mogą panować wraz ze Mną.

Jest to tylko część Moich dekrétów administracyjnych. Kolejne ogłoszę wam wraz z postępem w realizacji dzieła. Na podstawie powyższych dekrétów administracyjnych zorientujecie się, w jakim tempie wykonuję Moje dzieło, i zobaczycie etap, do którego ono dotarło. Jest to potwierdzenie.

Szatana już osądziłem. Ponieważ nic nie może powstrzymać Mojej woli i ponieważ Moi synowie pierworodni zyskali chwałę wraz ze Mną, wymierzyłem już Moją sprawiedliwość i ukazałem Mój majestat światu i wszystkim rzeczom, które są własnością szatana. Nie kiwnę palcem ani nie zwrócę najmniejszej uwagi na szatana (bowiem on nawet nie zasługuje na rozmowę ze Mną). Po prostu robię dalej to, co chcę. Moje dzieło posuwa się gładko krok po kroku, i na całej ziemi nic nie może powstrzymać Mojej woli. Do pewnego stopnia upokorzyło to szatana i został całkowicie zniszczony, ale samo to nie wypełniło Mojej woli.

Pozwalam też Moim synom pierworodnym wykonywać Moje dekrety administracyjne. Z jednej strony pozwalam szatanowi zobaczyć Mój gniew skierowany przeciw niemu, natomiast z drugiej pozwalam, aby widział Moją chwałę (aby się przekonał, że Moi synowie pierworodni są najbardziej donośnym świadectwem upokorzenia szatana). Nie karzę go osobiście, tylko pozwalam, aby Moi synowie pierworodni wymierzali Moją sprawiedliwość i ukazywali Mój majestat. Ponieważ znęcał się nad Moimi synami, prześladował ich i maltretował, to dziś, kiedy jego służba dobiegła końca, pozwalam Moim dojrzałym synom pierworodnym, aby się z nim rozprawili. Szatan nie był w stanie powstrzymać upadku. Najlepszym tego świadectwem jest paraliż, jaki dotknął wszystkie narody na świecie; walki toczne przez ludzi i kraje w stanie wojny są wyraźnym dowodem na to, że królestwo szatana upadło. Aby krok po kroku poniżyć szatana i okryć chwałą Moje imię, nie czyniłem żadnych znaków ani cudów. Kiedy szatan zostanie całkowicie zniszczony, zacznę ukazywać swoją moc: to, co mówię, staje się, a rzeczy nadprzyrodzone, które nie są zgodne z ludzkimi pojęciami, wypełnią się (to dotyczy błogosławieństw, które wkrótce nadejdą). Ponieważ jestem praktycznym, samym Bogiem i nie obowiązują Mnie żadne reguły, i ponieważ przemawiam stosownie do zmian w Moim planie zarządzania, to, co mówiłem w przeszłości, nie musi odnosić się do teraźniejszości. Nie trzymajcie się swoich własnych pojęć! Nie jestem Bogiem, który przestrzega reguł. U Mnie wszystko jest wolne, transcendentne i całkowicie swobodne. Być może to, co zostało powiedziane wczoraj, dzisiaj jest przedawnione lub zostało odrzucone (jednakże Moje dekrety administracyjne, ponieważ zostały ogłoszone, nigdy się nie zmieniają). Takie są etapy Mojego planu zarządzania. Nie trzymajcie się przepisów. Każdy dzień przynosi nowe światło i nowe objawienia – taki jest Mój plan. Każdego dnia Moje światło będzie w tobie objawiane, a Mój głos będzie się rozchodził po całym wszechświecie. Zrozumiałeś? To jest twoje zadanie i obowiązek, który ci powierzyłem. Nie możesz ich zaniedbać nawet na chwilę. Aż do końca będę posługiwał się ludźmi, których zaakceptowałem, i to się nie zmieni. Ponieważ jestem wszechmogącym Bogiem, wiem, jakiego rodzaju osoba powinna wykonywać dane zadanie, i jakiego rodzaju osoba zadanie to może wykonać. Na tym polega Moja wszechmoc.

ROZDZIAŁ 89

Nie jest łatwo robić wszystko zgodnie z Moimi intencjami. Nie chodzi o to, byś zmuszał się do udawania; zależy to raczej od tego, czy obdarzyłem cię Moimi cechami, zanim stworzyłem świat. Wszystkie te rzeczy zależą ode Mnie. Nie są czymś, co ludzie mogą osiągnąć. Kocham tego, kogo życzę sobie kochać, i o kimkolwiek powiem, że jest synem pierworodnym, ten na pewno jest synem pierworodnym. To sama prawda! Możesz chcieć udawać, ale na nic by się to nie zdało! Czy myślisz, że nie widzę, kim naprawdę jesteś? Czy wystarczy ci, być zachowywał się należycie, gdy jesteś przed Moim obliczem? Czy to takie proste? Absolutnie nie; musisz mieć Moją obietnicę i musisz mieć Moją predestynację. Myślisz, że nie jestem świadomy tego, co robisz za Moimi plecami? Jesteś rozpustnikiem! Kiedy tylko wypełnisz swoją służbę dla Mnie, wracaj prędko do jeziora ognia i siarki! Na sam twój widok odczuwam niesmak i obrzydzenie. Wszyscy, którzy Mi służą, wszyscy, którzy nie ponoszą lojalnie dla Mnie kosztów, wszyscy, którzy są rozwiązli i rozpasani, i wszyscy, którzy nie potrafią pojąć Moich intencji – po wypełnieniu waszej służby natychmiast znikajcie sprzed Moich oczu! Jeżeli tego nie zrobisz, to sam cię wykopię! Tacy ludzie nie mogą przebywać w Moim domu (czyli w kościele) nawet przez chwilę dłużej. Wszyscy oni muszą się stąd wynieść, aby nie przynieśli wstydu Mojemu imieniu i aby nie zrujnowali Mojej reputacji. Ci ludzie to potomkowie wielkiego, czerwonego smoka; to wielki, czerwony smok ich przysłał, by zaburzali Moje zarządzanie. Specjalizują się w oszustwie, by przeszkadzać w Moim dziele. Synu Mój! Musisz to przejrzeć! Nie zadawaj się z takimi ludźmi. Kiedy zobaczysz takich ludzi, szybko się od nich oddal, aby cię nie usidlili; wyrządziłoby to szkodę w twoim życiu! W największym stopniu brzydzę się tymi ludźmi, którzy mówią bez zastanowienia, którzy działają bez namysłu, którzy jedynie żartują, śmieją się i zajmują się frywolną gadaniną. Nie chcę żadnego z nich; oni wszyscy są pokroju szatana! Szydzą sobie bez żadnego powodu; kimże są te stworzenia? Gadają bzdury i wpadają w szal. Czy w ogóle nie czują wstydu? W rzeczywistości taki rodzaj ludzi posiada najniższą wartość i już dawno ich przejrzałem i opuściłem. Gdybym tego nie zrobił, to czemu mieliby bezustannie powtarzać bzdury i nie być przeze Mnie dyscyplinowani? Naprawdę są

potomkami wielkiego, czerwonego smoka! Teraz zacząłem usuwać te rzeczy jedną po drugiej. Czy mógłbym użyć potomków szatana jako Moich synów pierworodnych, jako Moich Synów i Mojego ludu? Czy gdybym to zrobił, nie świadczyłoby to o jakimś otumanieniu? Z pewnością tego nie zrobię. Czy jasno rozumiecie to zagadnienie?

Wszystko, z czym spotykacie się dzisiaj, dobre czy złe, zostało zaaranżowane przez Moje mądre ręce; wszystkim tym Ja dyryguję i wszystko to znajduje się pod Moją kontrolą. Na pewno nie jest to coś, co ludzkość jest w stanie łatwo osiągnąć. Niektórym ludziom wciąż pocą się dłonie z zamartwiania się o Mnie, ale naprawdę nie powinni się niepokoić! Zanedbują swoje główne zadanie i nie poszukują wejścia w ducha, a mimo to wciąż pragną wzrastać w życiu. Ich nadzieja jest próżna! W ogóle się nie niepokoją, ale wciąż chcą zadowolić Moją wolę! Martwisz się w Moim imieniu, ale Ja się nie martwię. Czym się martwisz? Twoja praca dla Mnie jest powierzchowna, a jednocześnie kłamiesz w żywe oczy. Powiadam ci! Od tej chwili ludzi takich jak ty będę wyganiać z Mojego domu. Tacy ludzie nie są godni służyć Mi w Moim domu. Brzydzę się nimi, ponieważ bluźnią Mi swoimi działaniami. Do kogo odnosiły się słowa: „bluźnierstwo przeciw Mnie jest niewybaczalnym grzechem”? Czy macie co do tego jasność? Taka osoba uważa, że problem nie jest jeszcze tak poważny, chociaż popełniła już ten grzech. Ta otumaniona osoba jest naprawdę ślepa i pełna ignorancji, a jej duch jest zablokowany! Wykopię cię! (Ponieważ to jest pokusa szatana wobec Mnie, tak bardzo jej nienawidzę, a temat ten już wiele razy był wspomniany, i za każdym razem doprowadzał Mnie do wściekłości. Nie mogę pohamować swojej wściekłości i nikt nie może jej powstrzymać. Czas jeszcze nie nadszedł, inaczej już dawno rozprawiłbym się z taką osobą). (Dotyczy to faktu, że obecnie jest wielu ludzi, którzy wciąż nie wierzą, że obcokrajowcy będą chcieli tłumnie przybyć do Chin; nie wierzą nawet teraz, co sprawia, że Moja wściekłość płonie i kipie).

Jakiego dokładnie rodzaju osoby są według Mojego serca w Moim domu? A mianowicie, przed stworzeniem, jakiego rodzaju ludzi predestynowałem do wiecznego życia w Moim domu? Czy wiecie? Czy zastanawialiście się, jaki rodzaj ludzi kocham, a jakiego nienawidzę? Mój dom jest dla tych, którzy myślą tak, jak Ja, i którzy współdzielą ze Mną dobre chwile i niedolę – innymi słowy, jest dla ludzi, którzy współdzielą

zarówno błogosławieństwa, jak i trudności. Wszyscy ci ludzie mogą kochać to, co Ja kocham, i nienawidzić to, czego Ja nienawidzę. Potrafią porzucić to, czym Ja się brzydzę. Jeśli powiem, że nie mogą jeść, są gotowi mieć puste żołądki, by wypełnić Moją wolę. Tacy ludzie chcą pozostać wobec Mnie lojalni i ponosić dla Mnie koszty, są w stanie mieć wzgląd na Moje mozolne trudy, zawsze ciężko dla Mnie pracując. Dlatego takim ludziom nadaję status synów pierworodnych, oddając im wszystko, co mam: posiadam zdolność do przewodzenia wszystkim kościołom i ją im przekazuję; posiadam mądrość, i ją również im przekazuję; umiem cierpieć na rzecz praktykowania prawdy i przekażę również tym ludziom determinację, by byli w stanie wszystko ścierpieć przez wzgląd na Mnie; Mam dobre cechy, i je również im podaruję, czyniąc ich dokładnie takimi, jak Ja, bez najmniejszej różnicy, po to, by inni widzieli Mnie, kiedy na nich patrzą. Wkładam w tych ludzi Moją pełną boską naturę, aby umożliwić im urzeczywistnienie jednego aspektu Mojej pełnej boskiej natury, tak aby mogli w pełni Mnie manifestować; taka jest Moja intencja. Nie próbuj być jak Ja w kategoriach rzeczy zewnętrznych (jeść jak Ja lub nosić te same stroje, co Ja); wszystko to jest bezużyteczne i jedynie zrujnujecie się, jeśli będziecie dążyć do takich rzeczy. Jest tak dlatego, że ci, którzy usiłują imitować Moje zewnętrzne atrybuty, są sługusami szatana, a ten rodzaj wysiłku to knowania szatana; jest to odzwierciedlenie jego ambicji. Próbujesz być taki sam, jak Ja, ale czy jesteś tego godzien? Zadepczę cię na śmierć! Moje dzieło trwa nieprzerwanie, rozszerzając się na każdy naród na świecie. Prędko idź w Moje ślady!

ROZDZIAŁ 90

Wszyscy ci, którzy są ślepi, muszą odejść ode Mnie i nie mogą pozostać ani chwili dłużej, gdyż tymi, których chcę, są ci, którzy mogą Mnie poznać, którzy mogą Mnie widzieć i którzy mogą ode Mnie wszystko uzyskać. A kto naprawdę może wszystko ode Mnie uzyskać? Z pewnością jest bardzo niewiele takich osób i na pewno otrzymają Moje błogosławieństwa. Kocham tych ludzi i wybiorę ich jednego po drugim, aby byli Moją prawą ręką, aby byli Moim przejawem, i sprawię, że wszystkie narody i wszystkie ludy będą Mnie ze względu na tych ludzi nieustannie wychwalać, wiwatując. O, Góro Syjon! Wzniesź sztandar zwycięstwa wraz z okrzykiem na Mą cześć! Przemierzam bowiem wszechświat i docieram do krańców ziemi, obejmując każdy zakątek gór, rzeki i wszystkie rzeczy, zanim powrócę tutaj ponownie. Wracam zwycięsko ze sprawiedliwością, sądem, gniewem i ogniem, a jeszcze bardziej z Moimi pierwotnymi synami. Wszystkie rzeczy, których nienawidzę, i wszystkich ludzi, sprawy i przedmioty, których nienawidzę, odrzucam daleko. Jestem zwycięzcą i ukończyłem wszystko, czego chcę dokonać. Kto ośmiela się powiedzieć, że nie wykonałem Mojego dzieła? Kto śmie powiedzieć, że nie pozyskałem Moich pierwotnych synów? Kto ośmiela się powiedzieć, że nie powróciłem w triumfie? Tacy ludzie z pewnością należą do szatana; są tymi, którym trudno jest uzyskać Moje przebaczenie. Są ślepi, są plugawymi demonami i ich nienawidzę najbardziej. Tym rzeczom zacznę objawiać Mój gniew i całość Mojego sądu, a Mym płonącym ogniem rozpalę wszechświat i ziemię od początku do końca, oświetlając każdy zakątek – oto Mój dekret wykonawczy.

Kiedy zrozumiecie Moje słowa, powinniście czerpać z nich pociechę; nie możecie pozwolić im przejść niezauważonym. Każdego dnia wygłaszane są wyroki, dlaczego więc jesteście tak tępi i odrętwiali? Dlaczego nie współpracujecie ze Mną? Czy tak bardzo chcecie iść do piekła? Mówię, że jestem Bogiem miłosierdzia dla Moich pierwotnych synów, Moich synów i ludzi, jak więc to rozumiecie? To nie jest proste stwierdzenie i należy je rozumieć z pozytywnej perspektywy. Och, ślepa ludzkości! Wiele razy was ocaliłem, wyprowadzając was z rąk szatana i przywodząc od skarcenia, abyście mogli otrzymać Moją obietnicę, dlaczego więc nie macie żadnego względu dla Mojego serca? Czy ktokolwiek z was może zostać w ten

sposób zbawiony? Moja sprawiedliwość, majestat i sąd nie okazują żadnej litości szatanowi. Jeśli jednak chodzi o was, celem tych rzeczy jest wasze zbawienie, lecz wy nie jesteście po prostu w stanie zrozumieć Mojego usposobienia, ani nie znacie zasad Moich działań. Sądziście, że nie czynię żadnych rozróżnień co do surowości Moich różnych działań lub co do ich celów – cóż za ignorancja! Widzę wyraźnie wszystkich ludzi, wydarzenia i rzeczy. Rozumiem z pełną jasnością substancję każdej osoby, to znaczy całkowicie przejrzałem rzeczy, które człowiek kryje w sobie. Widzę jasno, czy osoba jest nierządnicą albo ladacznicą, i wiem, kto co robi w tajemnicy. Nie obnoście się ze swoimi czarami przed Mną, wy nikczemni! Wynoście się stąd w tym momencie! Aby uniknąć okrywania wstydem Mojego imienia, nie posługuję się takim rodzajem osób! Nie potrafią świadczyć o Moim imieniu i działają bezproduktywnie oraz przynoszą hańbę Mojej rodzinie! Zostaną natychmiast wyrzuceni z Mojego domu. Nie chcę ich. Nie zniosę ich nawet jednej sekundy dłużej! Dla tych ludzi, bez względu na to, jak się starają, jest to daremne, gdyż w Moim królestwie wszyscy są święci i w żaden sposób nieskalani. Jeśli mówię, że nie chcę kogoś – a dotyczy to również w Mojego ludu – to mam to na myśli; nie czekajcie, aż zmienię zdanie. Nie obchodzi Mnie, jak dobry byłeś dla Mnie wcześniej!

Każdego dnia ujawniam wam tajemnice. Czy znacie Moją metodę mówienia? Jaka jest podstawa, na której ujawniam Moje tajemnice? Czy wiecie? Często mówicie, że jestem Bogiem, który troszczy się o was we właściwym czasie, jak więc pojmujecie te aspekty? Ujawniam wam Moje tajemnice jedną po drugiej zgodnie z etapami Mojego dzieła i zaopatruję was zgodnie z Moim planem, a jeszcze bardziej zgodnie z waszymi prawdziwymi postawami (gdy wspomina się o Moim zaopatrywaniu, czyni się to w odniesieniu do każdej osoby w królestwie). Moja metoda mówienia jest następująca: Ludziom w Moim domu daję pociechę – troszczę się o nich i osądzam ich; szatanowi nie okazuję ani krzty litości, a wszystko jest gniewem i ogniem. Będę używał Moich dekretów wykonawczych, aby po kolei wypędzać z Mojego domu tych, których nie przeznaczyłem ani nie wybrałem. Nie ma potrzeby odczuwać lęku. Gdy już sprawię, że ujawnią swoje pierwotne formy (gdy wykonają służbę dla Moich synów, kiedy nadejdzie koniec), powrócą do bezdennej otchłani, inaczej Ja nigdy nie zostawię tej sprawy w spokoju i nigdy nie odpuszczę. Ludzie często

wspominają o piekle i Hadesie. Ale do czego odnoszą się te dwa słowa i jaka jest między nimi różnica? Czy naprawdę oznaczają jakiś zimny, ciemny zakątek? Umysły ludzi nieustannie zakłócają Moje zarządzanie, a ludzie sądzą, że ich własne bezładne rozważania są doskonale dobre! Ale są one wszystkie tylko ich własnymi wyobrażeniami. Hades i piekło odnoszą się do świątyni plugastwa, którą wcześniej zamieszkiwali szatan lub złe duchy. To znaczy, że wszyscy, w których zamieszkiwał wcześniej szatan lub złe duchy – to oni są Hadesem i to oni są piekłem – nie ma mowy o pomyłce! Właśnie dlatego wielokrotnie podkreślałem w przeszłości, że nie mieszkam w świątyni plugastwa. Czy mogę Ja (sam Bóg) żyć w Hadesie czy w piekle? Czy nie byłoby to nedorzecznym nonsensem? Powiedziałem to kilka razy, ale wy wciąż nie rozumiecie, o co Mi chodzi. W porównaniu do piekła Hades jest bardziej zepsuty przez szatana. Ci, którzy są dla Hadesu, są najpoważniejszymi przypadkami, a Ja po prostu nie predestynowałem tych ludzi; ci, którzy są dla piekła, to ci, których przeznaczyłem, a potem odrzuciłem. Mówiąc po prostu, nie wybrałem ani jednego z tych ludzi.

Ludzie często okazują się ekspertami od błędnego rozumienia Moich słów. Gdybym wyraźnie nie wskazywał i nie wyjaśniał rzeczy po trochu, kto z was by to zrozumiał? Tylko w połowie wierzycie nawet w słowa, które mówię, nie wspominając o rzeczach, które nie zostały wcześniej wspomniane. Teraz u wszystkich narodów zaczęły się spory wewnętrzne: robotnicy spierają się z liderami, uczniowie z nauczycielami, obywatele z urzędnikami rządowymi, a wszelkie działania tego rodzaju wywołują niepokoje w każdym narodzie, a to wszystko jest tylko częścią pełnionej dla Mnie służby. A dlaczego mówię, że służba jest pełniona dla Mnie? Czy czerpię przyjemność z nieszczęścia ludzi? Czy siedzę beczynnienie? Zdecydowanie nie! Bo to szatan atakuje w swoim śmiertelnym wrzasku, a celem tych wszystkich rzeczy jest zaprzęgnięcie tego, co negatywne, by służyło jako kontrast dla Mojej mocy i dla Moich cudownych czynów. To wszystko jest mocnym świadectwem, które świadczy o Mnie, i bronią, którą można atakować szatana. Kiedy wszystkie narody świata walczą o ziemię i wpływy, Moi pierworodni synowie i Ja panujemy razem jako królowie i rozprawiamy się z nimi, i absolutnie przekracza to ich wyobraźnię, że w tych oplakanych warunkach środowiskowych Moje królestwo jest realizowane całkowicie wśród ludzi. Co więcej, kiedy walczą o władzę

i pragną osądzać innych, to inni osądzają ich, a oni są spaleni przez Mój gniew – jakże to żałosne! Jak żałosne! Moje królestwo urzeczywistnia się wśród ludzi – jakież to wspaniałe wydarzenie!

Będąc ludźmi (czy to ludem Mojego królestwa, czy potomstwem szatana), wszyscy musicie ujrzeć Moje cudowne czyny, inaczej nigdy nie spocznie. Nawet jeśli jesteście gotowi zaakceptować Mój sąd, to nie wystarczy, jeśli nie widzieliście Moich cudownych czynów. Wszyscy ludzie muszą być przekonani sercem, słowem i wzrokiem, i nikomu nie może ujść na sucho. Wszyscy ludzie muszą oddać Mi chwałę. W końcu sprawię, że nawet wielki czerwony smok wzniesie się i będzie wychwalał Mnie za Moje zwycięstwo. To jest Mój dekret wykonawczy – czy go zapamiętasz? Wszyscy ludzie muszą bez końca wychwalać Mnie i oddawać Mi cześć!

ROZDZIAŁ 91

Mój Duch nieustannie przemawia i wypowiada Mój głos – ilu spośród was może Mnie znać? Dlaczego muszę stać się ciałem i przyjść pomiędzy was? Jest to wielka tajemnica. Myślicie o Mnie i tęsknicie za Mną cały dzień, wychwalacie Mnie, cieszycie się Mną, jecie i pijecie ze Mnie każdego dnia, a jednak dziś wciąż Mnie nie znacie. Jakże pełni ignorancji i ślepi jesteście! Jak mało Mnie znacie! Ilu z was może przejmować się Moją wolą? Chcę przez to powiedzieć: ilu z was może Mnie znać? Wszyscy jesteście iście diabelscy, lecz wciąż chcecie wypełniać Moją wolę? Zapomnijcie o tym! Mówię ci, choćby nie wiem, jak dobre były działania szatana, celem ich wszystkich jest zburzenie Mojej konstrukcji i zakłócenie Mojego zarządzania. Choćby nie wiem jak dobre były jego działania, jego substancja się nie zmienia – jest nią bunt przeciwko Mnie. Dlatego wielu nieświadomych ludzi jest powalanych Moją ręką i wypędzanych z Mojej rodziny. Dziś żadnej sprawy (obojętnie, czy dużej, czy małej) nie kontroluje człowiek; wszystko znajduje się w Moich rękach. Jeśli ktoś mówi, że człowiek sprawuje kontrolę nad wszystkimi rzeczami, wówczas twierdząc, że buntujesz się przeciwko Mnie i z pewnością srodze cię skarzę oraz sprawię, że nigdy nigdzie nie znajdziesz miejsca do spoczynku. Czy spośród wszystkich zdarzeń i rzeczy cokolwiek nie znajduje się w Moich rękach? Cóż nie jest przeze Mnie urządzone lub przeze Mnie ustalone? A mimo to wciąż mówisz, że Mnie znasz! To diabelskie słowa. Skoro oszukałeś innych, myślisz, że możesz oszukać i Mnie? Sądzisz, że nic się nie stanie, bo nikt nie wie, co zrobiłeś? Nie myśl, że tak łatwo się wykpisz! Muszę sprawić, abyś ukląkł przede Mną i powiedział o tym głośno. Milczenie jest niedopuszczalne; taki jest Mój dekret administracyjny!

Czy naprawdę rozumiecie, kim jest Mój Duch i kim jestem Ja w ciele? Jakie jest znaczenie Mojego wcielenia? Kto spośród was starannie przemyślał tę doniosłą kwestię i otrzymał ode Mnie jakieś objawienie? Wszyscy oszukujecie siebie samych! Dlatego mówię, że jesteś potomkiem wielkiego, czerwonego smoka? Dziś objawiam wam tajemnicę Mojego wcielenia, tajemnicę, której człowiek nie był w stanie wyjaśnić od czasu stworzenia świata, tajemnicę, która obróciła w ruinę tyle przedmiotów Mojej nienawiści. I tak jest dzisiaj. Z powodu Mojego ciała wielu tych,

których kocham, zostało udoskonalonych. Dlaczego muszę stać się ciałem? I dlaczego ukazuję się w swojej obecnej postaci (w rzeczach takich jak Mój wzrost, wygląd, postura i tak dalej)? Kto ma coś do powiedzenia na ten temat? Moje wcielenie posiada takie znaczenie, że zwyczajnie nie da się o nim powiedzieć wszystkiego. Teraz wyjawię wam tylko jego część (biorąc pod uwagę stan zaawansowania mojego dzieła po zrealizowaniu dotychczasowych etapów, muszę to zrobić i muszę to powiedzieć): Moje wcielenie jest skierowane głównie do Moich synów pierworodnych, abym mógł im pasterzować i aby mogli oni porozumiewać się i rozmawiać ze Mną twarzą w twarz; ponadto pokazuje ono, że Ja i Moi synowie pierworodni jesteśmy ze sobą blisko (co oznacza, że jemy razem, przebywamy razem, żyjemy razem i działamy razem), aby mogli oni otrzymywać pokarm ode Mnie w rzeczywistości – nie są to puste słowa, lecz rzeczywistość. Wcześniej ludzie wierzyli we Mnie, lecz nie potrafili uchwycić rzeczywistości, a to dlatego, że nie byłem jeszcze wcielony. Dziś Moje wcielenie pozwala wam wszystkim uchwycić rzeczywistość i pozwala wszystkim, którzy szczerze Mnie kochają, poznać Mnie – samego mądrego Boga – poprzez Moją mowę, zachowanie oraz zasady regulujące sposób, w jaki załatwiam sprawy. Pozwala też ono tym, którzy nie poszukują mnie szczerze, ujrzeć w Moich niedostrzegalnych działaniach aspekt Mnie, który jest Moim człowieczeństwem, a co za tym idzie buntować się przeciwko Mnie, a następnie umrzeć „bez jakiegokolwiek przyczyny” po powaleniu przeze Mnie. W upokarzaniu szatana owo wcielenie niesie najwymowniejsze świadectwo o Mnie; nie tylko potrafię powstać z ciała, ale mogę także żyć w ciele. Nie podlegam żadnym przestrzennym ani geograficznym ograniczeniom; nie istnieją dla Mnie jakiegokolwiek przeszkody i wszystko przebiega gładko. Właśnie przez to szatan zostaje najbardziej upokorzony, a gdy powstaję z ciała, wciąż dokonuję dzieła w Moim ciele i nic na Mnie nie oddziałuje. Wciąż przemieszczam się nad górami, rzekami, jeziorami i każdym zakątkiem wszechświata, a także nad niezliczonymi rzeczami we wszechświecie. Zostałem wcielony, aby ujawnić wszystkich tych, którzy się ze Mnie zrodzili, lecz powstali, by zbuntować się przeciwko Mnie. Gdybym nie stał się ciałem, nie byłoby sposobu, aby ich ujawnić (chodzi o tych, którzy zachowują się inaczej przed Moim obliczem, a inaczej za Moimi plecami). Gdybym pozostał Duchem, ludzie czciliby Mnie w swoich

pojęciach i myśleliby, że jestem bezkształtnym i nieosiągalnym Bogiem. Moje dzisiejsze wcielenie jest w sumie zaprzeczeniem ludzkich pojęć (jeśli chodzi o Mój wzrost i wygląd), wyglądam bowiem jak zwykła osoba i nie jestem zbyt wysokiego wzrostu. Właśnie to najbardziej upokarza szatana i stanowi najmocniejszą przeciwwagę dla ludzkich pojęć (błuznierstwa szatana). Gdyby Mój wygląd różnił się od wyglądu wszystkich innych osób, byłoby to kłopotliwe – wszyscy przychodziliby oddawać Mi cześć i rozumieliby Mnie przez pryzmat swoich własnych pojęć i nie potrafiliby nieść o Mnie tak pięknego świadectwa. Przybrałem więc wizerunek, który posiadam dzisiaj i który wcale nie tak trudno zrozumieć. Każdy powinien wyjść poza ludzkie pojęcia i nie dać się zwieść chytrym planom szatana. W przyszłości będę krok po kroku opowiadał wam coraz więcej, stosownie do potrzeb Mojego dzieła.

Dziś Moje wielkie dzieło osiągnęło sukces, a Mój plan się wypełnił. Pozyskałem grupę ludzi, którzy jednomyślnie ze Mną współpracują. To dla Mnie czas największej chwały. Moi ukochani synowie (wszyscy ci, którzy Mnie kochają) są zdolni do bycia ze Mną jednym sercem i jednym umysłem przy realizowaniu razem ze Mną wszystkiego, co muszę wykonać. Jest to coś cudownego. Po dzisiejszym dniu ci, których oceniam niekorzystnie, nie posiadają dzieła Ducha Świętego, co oznacza, że odrzucę tych, którzy nie zastosują się do tego, co mówiłem w przeszłości. Ludzie muszą doskonale podporządkować się temu, co mówię. Pamiętajcie o tym! Musicie doskonale się podporządkować. Nie zrozumcie niczego niewłaściwie; wszystko zależy ode Mnie. Ludzie, nie negocjujcie ze Mną warunków. Jeśli mówię, że się nadajesz, wówczas jest to wyryte w kamieniu; a jeśli mówię, że się nie nadajesz, to nie rób złołej miny i nie obwiniaj niebios i ziem, Wszystko zostało przeze Mnie ustalone. Kto powiedział, że masz nie szanować samego siebie? Kto powiedział, że masz popełnić to wstydlive głupstwo? Nawet jeśli nic nie mówisz, nie możesz ukryć przede Mną prawdy. Do kogo się zwracam, gdy mówię, że jestem Bogiem samym, który ma wgląd w najskrytsze zakamarki ludzkiego serca? Mówię to do tych, którzy są nieuczciwi. Jakże to bezwstydne – robić takie rzeczy za Moimi plecami! Czyżbyś chciał zamydlić Mi oczy? To nie takie łatwe! Wynos się stąd natychmiast! Synu buntu! Nie kochasz siebie ani nie szanujesz siebie! Nie dbasz o siebie, a mimo to wciąż chcesz, żebym Cię kochał? Zapomnij

o tym! Nie chcę ani jednego takiego nikczemnika jak ty! Wszyscy idźcie precz ode Mnie! Okrywa to Moje imię największym wstydem; jeśli nie dostrzeżecie tego wyraźnie, tym gorzej dla was. Musicie chronić się przed skażeniem przez jakikolwiek brud w tej złej i rozwiązłej starej erze; musicie być całkowicie święci i nieskazitelni. Dziś ci, którzy nadają się do tego, aby królować razem ze Mną, to ci, którzy nie zostali skażeni jakimkolwiek brudem, gdyż ja jestem samym świętym Bogiem i nie chcę nikogo, kto przynosi wstyd Mojemu imieniu. Tacy ludzie są przysyłani przez szatana, aby Mnie wypróbować, i są w istocie slugusami szatami, których należy odeprzeć (ciskając ich w bezdenną otchłań).

Moja rodzina jest święta i nieskalana, a Moja świątynia jest wspaniała i dostojna (chodzi o tych, którzy posiadają to, czym jestem i co mam). Kto śmie do niej wejść i wywoływać problemy wedle własnego uznania? Z pewnością im nie wybaczę. Zostaną oni całkowicie zniszczeni i okryją się wielkim wstydem. Ja postępuję mądrze. Bez miecza, bez pistoletu i nawet nie kiwając palcem, całkowicie pokonam tych, którzy buntują się przeciwko Mnie i przynoszą wstyd Mojemu imieniu. Jestem wielkoduszny i w stałym tempie kontynuuję Moje dzieło nawet wtedy, gdy szatan do tego stopnia je zakłóca; nie przejmuję się tym wcale i pokonam go poprzez ukończenie Mojego planu zarządzania. Taka jest Moja potęga i Moja mądrość, a co więcej, jest to zaledwie częśćka Mojej nieskończonej chwały. W Moich oczach Ci, którzy buntują się przeciwko Mnie, są jak pełzające w brudnej ziemi robaki, które w każdej chwili i wedle uznania mogą zmiażdżyć na śmierć swoją stopą. Jednak Ja wykonuję rzeczy z mądrością. Chciałbym, aby Moi pierwородni synowie sobie z nimi poradzili; nie muszę się spieszyć. Działam metodycznie, w sposób uporządkowany i precyzyjny oraz wolny od jakichkolwiek błędów. Owi synowie pierwородni, którzy zrodzili się ze Mnie, powinni osiąść to, kim jestem, i potrafić dostrzec w Moich czynach Moją nieskończoną mądrość!

ROZDZIAŁ 92

Każdy człowiek może zobaczyć Moją wszechmoc oraz Moją mądrość w Moich słowach i działaniach. Gdziekolwiek idę, Moje dzieło tam jest. Moje ślady są nie tylko w Chinach; co ważniejsze, są wśród wszystkich ludów ziemi. Jednakże w pierwszej kolejności otrzyma to imię tylko siedem omówionych wcześniej ludów, jako że taka jest kolejność Mego dzieła; w bliskiej przyszłości stanie się to dla was całkowicie jasne i dokładnie to zrozumiecie. Jeśli opowiem wam teraz, obawiam się, że większość z tego powodu upadnie, bowiem powiedziałem już wcześniej, że mówię do was i wydaję Mój głos zgodnie z tym, jaką macie rangę, a wszystko, co czynię, zawiera w sobie Moją nieskończoną mądrość, której nikt nie może przeniknąć; jedyny sposób to mówić wam o tym po trochu. Pamiętajcie! W Moich oczach na zawsze jesteście dziećmi; na każdym kroku powinniście być przeze Mnie prowadzeni oraz pouczeni. Ludzie, tylko pod moim przewodnictwem możecie przeżyć życie; bez niego nikt nie będzie w stanie dalej żyć. Cały wszechświat spoczywa w Moich rękach, ale przecież nie widzisz, bym się uwijał w pośpiechu. Wprost przeciwnie, jestem rozluźniony i szczęśliwy. Ludzie nie znają Mojej wszechmocy i niepokoją się o Mnie – jak mało znacie samych siebie! Wciąż popisujecie się przede Mną swoimi bezwartościowymi błahostkami, zachwyceni sobą! Przejrzałem to już dawno. Dopuszczacie się przede Mną oszustw, wy godni pogardy nikczemnicy! Wyoście się z Mojego domu natychmiast! Nie chcę takich nędzników jak wy. Wolę, żeby w Moim królestwie nie było nikogo niż tacy godni pogardy nędznicy jak wy! Czy wiesz, że już nad tobą nie pracuję, mimo faktu, że ty wciąż jesz i ubierasz się jak zwykle? Lecz czy wiedziałeś, że żyjesz dla szatana i usługujesz szatanowi? A jednak wciąż masz czelność, by stawać przed Moim obliczem! Jesteś prawdziwie bezwstydy!

W przeszłości często mówiłem: „Wkrótce przydarzą się wielkie katastrofy; wielkie katastrofy już spadły z Moich rąk”. Do czego odnoszą się słowa o „wielkich katastrofach” i jak wyjaśnić to że „spadły”? Myślicie, że te wielkie katastrofy oznaczają nieuniknione nieszczęścia, które ranią ludzkiego ducha, duszę i ciało, oraz że „trzęsienia ziemi, klęski głodu oraz plagi”, o których mówię, są tymi wielkimi nieszczęściami. Jednak nie zdajecie sobie sprawy, że zinterpretowaliście Moje słowa niewłaściwie.

Myślicie też, że słowo „spadły” znaczy, iż wielkie klęski rozpoczęły się – to śmiechu warte! Wy rzeczywiście tak to rozumiecie, a Ja, usłyszawszy wasze wyjaśnienia, naprawdę wpadam w gniew. Tajemnica, której ludzie nie byli zdolni wyjaśnić (najbardziej ukryta), jest zarazem tą, która w ciągu wieków była najbardziej błędnie interpretowana i jest to tajemnica, której nikt wcześniej nie doświadczył osobiście – jako że została zastosowana dopiero w dniach ostatecznych i tylko w wieku ostatnim ludzie mogą ją zobaczyć, chociaż nie zdają sobie z tego sprawy – dlatego że Ja zamknąłem ją jak najszczelniej, by ludzie w ogóle nie mogli do niej przeniknąć (ani nawet ujrzeć choćby najmniejszej jej części). Obecnie, gdy Moje dzieło zostało doprowadzone do tego etapu, oświecam was zgodnie z potrzebami Mego dzieła; w przeciwnym razie ludzie w żaden sposób nie byłiby go w stanie zrozumieć. Teraz rozpoczynam omawianie go; wszyscy powinni uważać, a ci, którzy nie będą uważni, włączając Moich pierworodnych synów, doświadczy Mego sądu, a w najbardziej poważnych przypadkach osiągnie ich Moja ręka (co znaczy, że zostaną im zabrane duch, dusza i ciało). Wielkie katastrofy wspomniane są w związku z każdym administracyjnym rozporządzeniem Mojego królestwa, a każde z Moich administracyjnych rozporządzeń jest częścią wielkich katastrof. (Moje administracyjne rozporządzenia nie zostały całkowicie przed wami odsłonięte, ale nie martwcie się ani nie niepokójcie z tego powodu; są pewne rzeczy, które nie przyniosą wam wielkiego pożytku, jeśli poznacie je zbyt wcześnie. Pamiętajcie o tym! Ja jestem mądrym Bogiem). A zatem jaka jest ta druga część? Wielkie katastrofy zawierają dwie części: Moje administracyjne rozporządzenia oraz Mój gniew. Czas, gdy nadejdą wielkie katastrofy, będzie również czasem, w którym zacznę wybuchać gniewem oraz wprowadzać w życie Moje administracyjne rozporządzenia. W tym miejscu mówię Moim pierworodnym synom: nie możecie z tego powodu stać się nikczemni. Czy zapomniałeś, że wszystkie rzeczy i wszystkie sprawy są przeze Mnie przeznaczone? Synu Mój, nie lękaj się! Ja z pewnością cię ochronię; będziesz po wieczne czasy cieszyć się wraz ze Mną dobrymi błogosławieństwami i całą wieczność razem ze Mną przebywać. Ponieważ należysz do Moich umiłowanych, nie opuszczę cię. Nie czynię rzeczy głupich, a gdybym zburzył coś, co zostało z takim trudem ukończone, czyż nie strzelałbym sobie w stopę? Wiem, o czym myślisz w swoim

sercu. Czy przypominasz to sobie? Co innego twoim zdaniem miałbym powiedzieć? Powiem więcej o wielkich katastrofach. Czas, gdy wielkie katastrofy nadejdą, będzie najbardziej przerażającym czasem, one też w największym stopniu ujawnią szpetotę człowieka. W świetle Mojego oblicza zostaną odsłonięte wszelkiego rodzaju demoniczne fizjonomie, a nie będą miały gdzie się schować, nie będą miały gdzie się ukryć – zostaną całkowicie obnażone. W wyniku wielkich klęsk wszyscy, którzy nie są Moimi wybranymi czy przeznaczonymi, będą zmuszeni uklęknąć przede Mną i błagać o wybaczenie, płacząc i zgrzytając zębami. To Mój sąd nad szatanem, Mój pełen gniewu sąd. Obecnie zajmuję się tym dziełem; być może niektórzy ludzie mieliby ochotę udawać uprawnionych i prześliznąć się, opierając się na oszustwie, jednak im bardziej będą tego próbować, tym więcej szatan będzie nad nimi pracował, aż w końcu dojdą do punktu, w którym zostaną ujawnione ich pierwotne kształty.

Wykonuję Moje dzieło bez pośpiechu i osobiście planuję działanie każdego człowieka (jest to kpina z nich, która dowodzi, że są potomkami wielkiego czerwonego smoka, a Ja na nich nie zważam, tak więc w słowie „planuję” nie ma przesady), sam też dokonuję każdego czynu. Ze Mną wszystko się udaje i jest to sukces pewny i bezpieczny; wszystko, co czynię, zostało wcześniej zorganizowane, krok po kroku. Stopniowo będę wam opowiadał o Mojej woli i Moim brzemieniu. Od tej chwili Moje słowa zaczynają ukazywać się wszystkim ludziom i wszystkim narodom. Ponieważ Moi pierwotni synowie już zostali uczynieni pełnymi (Moje słowa skupiają się na Moich synach i Moich ludziach), sposób Mojego działania znów zaczął się zmieniać. Czy widzicie to wyraźnie? Czy w trakcie tych ostatnich kilku dni zauważyliście ton Moich słów? Pocieszam Moich pierwotnych synów na każdym kroku, ale od teraz (ponieważ Moi pierwotni synowie już zostali uczynieni pełnymi) trzymam w ręku nóż („nóż” oznacza „najbardziej surowe słowa”). Natychmiast odrzucę tego, na kogo przez chwilę popatrzę nieprzychylnie (odnosi się to do tych, którzy nie zostali przeznaczeni czy wybrani, tym samym nie dochodzi do sprzeczności); nie dbam o to, czy Mi służy, czy zajmuje się czymś innym. Jestem wszechmogącym Bogiem i mogę sprawić, że wszyscy ludzie będą Mi służyć. Nie mam żadnych oporów, by rozstać się z takimi ludźmi; jeśli mówię, że ich nie chcę, to znaczy, że ich nie chcę. Teraz,

gdy nadszedł ten czas, wystarczy tylko, że zobaczę kogoś, kto wzbudza we Mnie niezadowolenie, a natychmiast, bez żadnego dochodzenia, go odrzucę, bowiem jestem Bogiem, który dotrzymuje słowa. Co do tych, których przeznaczyłem do swojej służby: nieważne, jak jesteś dobry i czy uczyniłeś coś, co sprzeciwia Mi się – jeśli wzbudzisz we Mnie niezadowolenie, wyrzucę cię. Nie obawiam się przyszłych kłopotów. Mam Moje administracyjne rozporządzenia, dotrzymuję słowa i Moje słowo powinno się wypełnić. Czy pozwolę, by szatan nadal istniał? Posłuchajcie Mnie, ludzie! Nie bójcie się; musicie wyjść, ilekroć proszę was, abyście wyszli. Nie przedstawiajcie Mi żadnych wymówek; nie mam wam nic do powiedzenia! Albowiem wykazałem wielką cierpliwość, a czas wykonania Moich administracyjnych rozporządzeń już nadszedł i nadszedł też wasz ostatni dzień. Przez tysiące lat byliście zdeprawowani, zawsze działaliście w sposób uparty i samowolny, ale Ja zawsze byłem tolerancyjny (jako że jestem wielkoduszny i do pewnego stopnia pozwalam na wasze zepsucie). Lecz teraz Moja pobłażliwość dobiegła kresu i nadszedł czas, byście zostali pochwyceni oraz wrzuceni do jeziora ognia i siarki. Pośpieszcie się i zejdźcie z drogi. Zaczynam oficjalnie sprawować Mój sąd i uwalniać Mój gniew.

Wśród wszystkich narodów i we wszystkich zakątkach świata często zdarzają się trzęsienia ziemi, klęski głodu, plagi i wszelkiego rodzaju katastrofy. Ponieważ dokonuję Mego wielkiego dzieła wśród wszystkich narodów i we wszystkich miejscach, te klęski będą dotkliwsze niż w jakimkolwiek innym okresie od stworzenia świata. To jest początek Mojego sądu nad wszystkimi ludami, ale Moi synowie mogą spać spokojnie; żadna klęska na was nie spadnie, a Ja was ochronię. (To znaczy, że potem będziecie żyć w ciele, ale nie w ciele fizycznym, abyście nie cierpieli z powodu klęsk). Po prostu będziecie wraz ze Mną sprawować władzę jako królowie, sądzić wszystkie ludy i narody oraz cieszyć się przez wieczność dobrymi błogosławieństwami w całym wszechświecie i na krańcach ziemi. Wszystkie te słowa spełnią się i urzeczywistnią wkrótce na waszych oczach. Nie zwlekam ani godziny, ani dnia, działam niewiarygodnie szybko. Nie martw się ani nie niepokój; błogosławieństwo, które ci daję, jest czymś, czego nikt nie może ci odebrać – to Moje administracyjne rozporządzenie. Wszyscy ludzie będą Mi posłuszni z powodu Moich czynów; będą nieustannie wznosić radosne okrzyki, a nawet będą skakać z bezgranicznej radości.

ROZDZIAŁ 93

Rzeczywistość staje się przed oczyma ludzi i dokonana już została każda jedna rzecz; tempo Mojego dzieła staje się coraz szybsze, wznosząc się wysoko jak rakieta po starcie. Nikt nigdy się tego nie spodziewał. Dopiero po wydarzeniu się tych rzeczy zrozumiecie prawdziwe znaczenie Moich słów. Potomstwo wielkiego, czerwonego smoka nie stanowi wyjątku, należy ich zmusić, aby byli naocznymi świadkami Moich cudownych czynów. Nie myśl, że cię nie opuszczę, ponieważ jesteś Mnie pewny po zobaczeniu Moich czynów – to nie takie proste! Z pewnością wypełnię słowa, które wypowiedziałem, i zdarzenia, o których zdecydowałem, i nie wrócą one do Mnie bezowocne. W Chinach, oprócz mniejszości, którą stanowią Moi synowie pierworodni, niewielu jest tych, którzy są Moim ludem. Dlatego dziś jasno mówię wam (potomstwu wielkiego, czerwonego smoka, które okrutnie mnie prześladowało), że nie wolno wam mieć wielkich nadziei, oraz że Moje dzieło (od stworzenia świata) skupiało się na Moich synach pierworodnych i na kilku narodach poza Chinami. Z tego powodu, kiedy Moi pierworodni synowie dorosną, spełni się Moja wola. (Kiedy Moi pierworodni synowie dorosną, wszystko się dopełni, bo zostaną im wyznaczone przyszłe zadania). Teraz pozwalam tym ludziom zobaczyć część Moich cudownych czynów jedynie po to, by okryć wstydem wielkiego, czerwonego smoka. Ci ludzie po prostu nie są w stanie czerpać z tego przyjemności, a szczęścia mogą zaznać jedynie pełniąc dla Mnie służbę. I nie mają innego wyjścia, bowiem mam swoje dekrety administracyjne, których nikt nie śmie naruszyć.

Omówię teraz niektóre sytuacje związane z udziałem obcokrajowców, po to, byście mieli uprzednią wiedzę na ten temat i byli należycie przygotowani do niesienia o Mnie świadectwa, górowania nad nimi i sprawowania nad nimi władzy. (Mówię „górowania nad nimi i sprawowania nad nimi władzy”, ponieważ największy pośród nich i tak jest najmniejszym pośród was). Wszyscy ci ludzie uzyskali objawienie Ducha Świętego i w przyszłości wszyscy razem tłumnie przybędą do Chin, niczym po wcześniejszym uzgodnieniu. Wielki, czerwony smok jest zaskoczony i próbuje robić, co w jego mocy, by stawić opór, ale pamiętajcie o jednym! Mój plan zarządzania został już w pełni zrealizowany i nic ani nikt nie śmie

utrudniać Moich kroków. Przez cały czas daję im objawienie, a oni działają pod przewodnictwem Ducha Świętego. Z pewnością nie będą cierpieli w jarzmie wielkiego, czerwonego smoka, ponieważ we Mnie wszystko jest oswobodzone i uwolnione. Wszystkie rzeczy odpowiednio zaaranżowałem, czekając, byście się odpowiednio przygotowali do pasterzowania im. Powtarzałem to cały czas, ale większość z was wciąż wierzy tylko połowicznie. A teraz? Oniemielście, nieprawdaz?

Wszystkie te rzeczy są drugorzędne; najważniejsze byście się odpowiednio przygotowali tak szybko, jak to możliwe. Nie niepokójcie się. Ten, który wykonuje dzieło, jest Mną, i kiedy nadejdzie czas, Ja sam wykonam Moje dzieło. Rozbiłem wielkiego, czerwonego smoka na drobne kawałki. Chcę przez to powiedzieć, że Mój Duch wycofał się ze wszystkich ludzi oprócz Moich synów pierwotnych (a więc teraz łatwiej jest ujawnić, kto jest potomkiem, wielkiego czerwonego smoka). Ci ludzie zakończyli pełnię dla Mnie służbę i odeśle ich z powrotem do bezdennej otchłani. (Oznacza to, że nie posłużę się żadnym z nich. Od teraz Moi synowie pierwotni zostaną w pełni ujawnieni, a ci, którzy są przy Moim boku i nadają się do tego, bym mógł się nimi posłużyć, będą Moimi synami pierwotnymi). Moi synowie pierwotni, oficjalnie cieszyć się błogosławieństwami, które na was zsyłam (bo wszyscy ci, którymi gardzę, pokazali już swe prawdziwe oblicze), i od teraz nie będzie już pośród was przypadków sprzeciwu wobec Mnie. Jesteście Mnie szczerze i stuprocentowo pewni. (Dopiero dziś zostało to w pełni zrealizowane, a Ja wcześniej to zarządziłem). Wszystko, o czym myślicie w głębi serca i umysłu, to bezgraniczna miłość do Mnie i uwielbienie Mojej osoby; zawsze Mnie chwalicie i wysławiacie. Naprawdę żyjecie pod opieką i ochroną Mojej miłości, w trzecich niebiosach. Cóż za niezrównana błogość i szczęście! Jest to inne królestwo, które ludziom trudno sobie wyobrazić – jest to prawdziwy świat duchowy!

Wszystkie katastrofy wydarzają się po kolei, a każda kolejna jest straszniejsza niż poprzednia i sytuacja z dnia na dzień staje się coraz bardziej napięta. To tylko początek serii katastrof; nadejdą jeszcze gorsze katastrofy, które przekraczają ludzką wyobraźnię. Niech Moi synowie się nimi zajmą; taki jest Mój dekret administracyjny i to zaplanowałem już dawno temu. Wszystkie znaki i cuda, nigdy nie widziane wcześniej przez człowieka, pochodzą ode Mnie i pojawiają się jeden po drugim na oczach wszystkich

ludów (to znaczy całego ludu Mojego królestwa). Jest to jednak coś, co zdarzy się w niedalekiej przyszłości. Nie obawiajcie się. Owo wejście do królestwa, o którym wszyscy mówili – w jakim stanie można tego dokonać? I czym jest królestwo? Czy jest to fizycznie istniejące miasto? Nie rozumiecie. Królestwo nie znajduje się na ziemi ani w fizycznym niebie, lecz raczej jest światem duchowym, którego człowiek nie może zobaczyć ani dotknąć. Wstąpić do królestwa będą mogli jedynie ci, którzy, przyjąwszy Moje imię, zostaną przeze Mnie uczynieni pełnymi. Duchowy świat, często wcześniej wspominany, stanowi powierzchnię królestwa. Prawdziwe wstąpienie do królestwa nie jest jednak sprawą prostą. Ci, którzy do niego wstępują, muszą uzyskać Moją obietnicę i muszą być ludźmi, których predestynowałem i osobiście wybrałem. Dlatego świat duchowy nie jest miejscem, do którego ludzie mogą dowolnie wchodzić i z którego mogą dowolnie wychodzić. Rozumienie tej kwestii przez ludzi było dotychczas powierzchowne i oparte jedynie na ich pojęciach. Jedynie ci, którzy wejdą do królestwa, mogą cieszyć się błogosławieństwami, a więc człowiek nie tylko nie może się nimi cieszyć, ale co więcej, nie może ich zobaczyć. Jest to mój ostatni dekret administracyjny.

ROZDZIAŁ 94

Powracam na Syjon z Moimi synami pierworodnymi – czy naprawdę rozumiecie prawdziwe znaczenie tych słów? Jak niejednokrotnie wam przypominałem, chcę, abyście szybko dorośli i panowali razem ze Mną. Pamiętacie? Te wszystkie rzeczy są bezpośrednio powiązane z Moim wcieleniem: z Syjonu przyszedłem na świat w ciełe, aby poprzez ciało fizyczne pozyskać grupę ludzi, którzy będą ze Mną jednomyślni, a potem powrócę na Syjon. Oznacza to, że wciąż musimy powrócić z ciała fizycznego do ciała pierwotnego. Takie jest prawdziwe znaczenie „powrotu na Syjon”. Jest to także prawdziwe znaczenie i cel Mojego planu zarządzania, a ponadto jest to najważniejsza jego część, której nikt nie może powstrzymać i która zostanie osiągnięta natychmiast. Kiedy jest się w ciełe fizycznym, nigdy nie można wyzbyć się ludzkich pojęć i myślenia, a tym bardziej nie porzucić ziemskiego powietrza i strząsnąć kurzu – zawsze będzie się glina; dopiero w ciełe duchowym będziecie mogli cieszyć się błogosławieństwami. Czym są błogosławieństwa? Pamiętacie? W ciełe fizycznym nie ma mowy o błogosławieństwach, więc każdy syn pierworodny musi przebyć drogę z ciała fizycznego do ciała duchowego. W ciełe fizycznym jesteście dręczeni i prześladowani przez wielkiego, czerwonego smoka (nie macie bowiem żadnej władzy i nie zyskaliście żadnej chwały), jednak w ciełe duchowym będzie zdecydowanie inaczej – będziecie dumni i uszczęśliwieni. Ostatecznie skończą się dni udręki i będziecie na zawsze uwolnieni i oswobodzeni. Tylko w ten sposób mogę dodać do was to, kim jestem i co mam. W przeciwnym razie będziecie tylko posiadać Moje przymioty. Bez względu na to, jak bardzo jakaś osoba naśladuje na zewnątrz inną osobę, nie mogą one być dokładnie takie same. Tylko w świętym ciełe duchowym możemy być dokładnie tacy sami (co odnosi się do posiadania tych samych cech, tego samego bytu, tych samych dóbr, oraz zdolności do bycia jednomyślnymi, zjednoczonymi, nierozłącznymi i niepodzielnymi, bowiem wszystko jest jednym ciałem duchowym).

Dlaczego zaczęliście teraz nienawidzić świata i odczuwać odrazę do jedzenia, ubierania się i wszystkich tego rodzaju irytujących rzeczy, a ponadto nie możecie się doczekać, aż będziecie od nich wolni? To znak, że wkroczycie do świata duchowego (ciała duchowego). Wszyscy to

przeczuwacie (choć w różnym stopniu). Aby poczynić Mój najistotniejszy krok, będę posługiwać się różnymi ludźmi, różnymi zdarzeniami i różnymi rzeczami, a wszystko to będzie Mi służyć. Muszę to zrobić. (Oczywiście nie mogę dokonać tego w ciele fizycznym, a dzieło to może wykonać jedynie sam Mój Duch, gdyż jeszcze nie nadszedł odpowiedni czas). Jest to ostatnia część zadania, do wykonania którego służy cały wszechświat. Każdy będzie Mnie wychwalać i radośnie okazywać Mi uznanie. Moje wielkie dzieło zostało ukończone. Z mojej ręki wysypuje się siedem czasz z plagami, huczy siedem gromów, rozbrzmiewa siedem trąb i zostaje otwartych siedem pieczęci – dla wszechświata, dla wszystkich narodów i wszystkich ludów oraz dla gór, rzek i wszystkich rzeczy. Czym jest te siedem czasz z plagami? Co konkretnie jest ich celem? Dlaczego mówię, że będą one wysypywać się z Mojej ręki? Minie wiele czasu, zanim każdy będzie całkowicie przekonany, zanim każdy całkowicie zrozumie. Nawet gdybym powiedział wam to teraz, zrozumielibyście tylko część. Według ludzkich pojęć siedem czasz z plagami jest wymierzonych we wszystkie kraje i ludy na świecie, ale w rzeczywistości tak nie jest. Wyrażenie „siedem czasz z plagami” odnosi się do wpływu szatana, diabła, oraz do spisku wielkiego, czerwonego smoka (przedmiotu, który wykorzystuję, aby pełnić dla Mnie służbę). W tym czasie uwolnię szatana i wielkiego, czerwonego smoka, aby skarcić synów oraz lud, a wtedy zostanie ujawnione, którzy są synami, a którzy ludem. Zwiedzeni to ci, którzy nie byli celami Mojej predestynacji, podczas gdy Moi synowie pierworodni będą w tym czasie panować razem ze Mną. W ten sposób uczynię synów i lud pełnymi. Wysypanie się siedmiu czasz z plagami nie będzie mieć wpływu na wszystkie narody i wszystkie ludy, lecz tylko na Moich synów i na Mój lud. Błogosławieństwa nie przychodzą łatwo – trzeba zapłacić pełną cenę. Gdy synowie i lud dorosną, siedem czasz z plagami zostanie całkowicie opróżnionych i później nie będą już istnieć. A co oznacza „siedem huczących gromów”? Nietrudno to zrozumieć. W chwili, gdy Moi synowie pierworodni i ja staniemy się ciałem duchowym, zacznie huczeć siedem gromów. Wstrząśnie to całym wszechświatem, jakby niebo i ziemia przewróciły się do góry nogami. Każdy będzie o tym wiedzieć; nikt nie będzie tego nieświadomy. W tym czasie Moi synowie pierworodni i Ja będziemy razem w chwale i rozpoczniemy następny etap dzieła. Z powodu huczących siedmiu gromów wielu ludzi padnie na kolana, błagając

o miłosierdzie i przebaczenie. Jednak to już nie będzie Wiek Łaski: to będzie czas gniewu. Jeśli chodzi o wszystkich ludzi czyniących zło (tych, którzy cudzołożą, obracają brudnymi pieniędzmi, nie respektują granic pomiędzy płciami, zakłócają lub niszczą Moje zarządzanie, nie rozumieją spraw duchowych, lub którzy są opętani przez złe duchy i tak dalej – wszyscy z wyjątkiem Moich wybrańców), żaden z nich nie zostanie oszczędzony ani ulaskawiony, lecz wszyscy co do jednego zostaną strąceni do Hadesu, gdzie przepadną na zawsze! „Siedem rozbrzmiewających trąb” nie odnosi się do wielkiego, wrogiego środowiska ani nie jest niczym ogłaszanym światu – są to wyłącznie ludzkie pojęcia. „Siedem trąb” odnosi się do Mojej gniewnej wypowiedzi. Gdy rozlega się Mój głos (majestatyczny sąd i gniewny sąd), rozbrzmiewa siedem trąb. (W kontekście chwili obecnej, w Moim domu jest to najsroższy sąd i nikt nie może go uniknąć). Wszystkie demony w Hadesie i piekle, wielkie i małe, złapią się za głowy i rozbiegną się we wszystkich kierunkach, lamentując i zgrzytając zębami, pełne wstydu i niemające gdzie się schować. W tym momencie zaczyna rozbrzmiewać nie siedem trąb, lecz Mój rozszalały gniew i Mój najsroższy sąd, którego nikt nie może uniknąć i który wszyscy muszą przejść. To, co zostało ujawnione w tym momencie, nie jest treścią siedmiu pieczęci. Siedem pieczęci to błogosławieństwa, jakie otrzymacie w przyszłości. „Otwarcie” pieczęci dotyczy jedynie poinformowania was o tych błogosławieństwach, ale na razie jeszcze ich nie zaznaliście. Gdy zaznacie tych błogosławieństw, poznacie treść siedmiu pieczęci. Teraz jedynie dotykacie części, która jest jeszcze niepełna. Mogę opowiadać o każdym etapie tylko w miarę tego, jak ma on miejsce podczas dokonywania przyszłego dzieła, więc doświadczyć tego osobiście, poczućcie niezrównaną chwałę i będziecie trwać w stanie niekończącej się rozkoszy.

Możliwość zaznania błogosławieństw synów pierwotnych nie jest ani rzeczą łatwą, ani czymś, co może osiągnąć przeciętna osoba. Podkreślę raz jeszcze i powiem wyraźniej, że muszę nałożyć surowe wymagania na Moich synów pierwotnych. W przeciwnym razie nie mogliby oni wychwalać Mojego imienia. Stanowczo odrzucam każdą niegodziwą osobę na świecie, a tym bardziej odrzucam każdego, kto jest rozwiązły. (Tacy ludzie nigdy nie staną się ludem Bożym – podkreślam to szczególnie mocno). Nie myślcie, że to, co robiliście w przeszłości, jest

sprawą definitywnie zamkniętą – jakże mogłoby istnieć coś tak dobrego! Czy uzyskanie statusu syna pierworodnego jest takie proste? W ten sam sposób odrzucam wszystkich, którzy są przeciwko Mnie, wszystkich, którzy nie rozpoznają Mnie w Moim ciełe, wszystkich, którzy przeszkadzają Mi, gdy wykonuję swoją wolę, oraz wszystkich, którzy Mnie prześladują – oto jak jestem surowy (gdyż całkowicie odzyskałem Moją władzę)! Wreszcie, w ten sam sposób odrzucam każdego, kto w swoim życiu nie doznał żadnych niepowodzeń. Chcę tych, którzy tak jak Ja przetrwali swoje nieszczęścia, choćby nawet były to drobne nieszczęścia. Jeśli tego nie zrobili, to są to tacy ludzie, których przepędzę. Nie bądź bezwstydnym, chcąc być Moim synem pierworodnym, dumnie paradować przede Mną. Natychmiast ode Mnie odejść! Wcześniej mówiłeś Mi o błahych sprawach, starając się wkraść w Moje łaski! Toż to ślepotą! Czyż nie wiesz, że cię nienawidzę, bezwartościowy nikczemniku? Czy sądzisz, że nie wiem o twoich szemranych interesach! Ciągłe się ukrywasz! Czyż nie wiesz, że pokazałeś swoje diabelskie oblicze? Czy wydaje ci się, że go nie widzę, bo nie widzą go ludzie? Ci, którzy Mi służą, nie są dobrzy; są bandą bezwartościowych niegodziwców. Muszę się z nimi rozprawić! Wrzucę ich w bezdenną otchłań i spalę!

Wypowiadasz się w bezbożny sposób, postępujesz zdradziecko i nie współpracujesz należycie z innymi; że ktoś taki wciąż chce być królem – czy aby nie śnisz? Nie masz urojeń? Czy nie widzisz, kim jesteś? Jesteś bezwartościowym niegodziwcem! Czy z takiej osoby jest jakiś pożytek! Zejdź Mi z oczu jak najprędzej! Każdy powinien jasno rozumieć to, co mówię, czerpać inspirację z Moich słów, rozpoznawać Moją wszechmoc i znać Moją mądrość. Często mówi się, że pojawiło się święte ciało duchowe. Czy jednak ostatecznie powiedzielibyście, że święte ciało duchowe pojawiło się, czy też nie? Czy to, co mówię, to puste słowa? Czym jest święte ciało duchowe? W jakich okolicznościach istnieje święte ciało duchowe? Dla ludzi jest to niewyobrażalne i niemożliwe do pojęcia. Powiadam wam: jestem doskonały i wszystko we Mnie jest otwarte oraz wszystko zostaje uwolnione (ponieważ działam mądrze i mówię swobodnie). Wśród Moich działań żadne nie jest haniebne, a wszystkie dokonywane są jawnie, aby każdy mógł zostać całkowicie przekonany. Co więcej, żaden człowiek nie może znaleźć w nich niczego, co mogłby wykorzystać przeciwko Mnie.

Oto co oznacza słowo „święte” w wyrażeniu „święte ciało duchowe”. Niejednokrotnie więc podkreślałem, że nie chcę nikogo, kto robi haniebne rzeczy. Jest to zawarte w Moich dekretach administracyjnych, stanowi też część Mojego usposobienia. „Ciało duchowe” odnosi się do Moich wypowiedzi. To, co mówię, zawsze ma cel, zawsze zawiera mądrość, jednak nie podlega kontroli. (Mówię to, co chcę powiedzieć, a jest to Mój Duch, który wydaje swój głos, Moja osoba, która przemawia). To, co mówię, jest wypowiadane otwarcie, a gdy nie zgadza się z ludzkimi pojęciami, wówczas nadchodzi czas, aby ujawnić ludzi. To jest Mój właściwy plan. Dlatego zawsze, gdy osoba, którą jestem, przemawia lub działa, jest to dobra okazja do zdemaskowania substancji szatana. Gdy osoba, którą jestem, zostaje namaszczona, pojawia się święte ciało duchowe. W przyszłości „święte ciało duchowe” odnosić się będzie do ciała duchowego, a znaczenie to zawiera dwa aspekty. Jeden istnieje w czasie obecnym, a drugi w przyszłości. Jednak w przyszłości święte ciało duchowe będzie bardzo różnić się od obecnego – będzie to różnica tak duża jak pomiędzy niebem a ziemią. Nikt nie jest w stanie sobie tego wyobrazić i będę musiał ujawnić wam to osobiście.

ROZDZIAŁ 95

Ludzie wyobrażają sobie, że wszystko jest niezwykle proste, podczas gdy w istocie takie nie jest. Tajemnice kryją się we wszystkim, podobnie jak Moja mądrość i Moje ustalenia. Żaden szczegół nie zostaje pominięty, wszystko zostało ustalone przeze Mnie. Sąd wielkiego dnia przyjdzie na wszystkich tych, którzy nie kochają Mnie szczerze (pamiętać należy, że sąd wielkiego dnia odnosi się do każdej osoby, która otrzyma to miano) i sprawi, że będą oni płakać i zgrzytać zębami. Ten odgłos zawodzenia pochodzi z Hadesu i z piekła; to nie ludzie płaczą, ale demony. To Mój sąd sprowadza ten płacz, sprowadza ostateczne zbawienie według Mojego planu zarządzania dla ludzi. W odniesieniu do niektórych ludzi żywiłem pewna nadzieję. Jednak patrząc na nich teraz, muszę odrzucić tych ludzi jednego po drugim, bo do takiego właśnie etapu dotarło Moje dzieło i jest to coś, czego nikt zmienić nie może. Wszyscy, którzy nie są Moimi pierwotnymi synami lub Moim ludem, muszą zostać odrzuceni i muszą oddalić się ode Mnie! Musicie zrozumieć, że w Chinach, poza Moimi pierwotnymi synami i Moim ludem, wszyscy pozostali są potomstwem wielkiego czerwonego smoka i muszą zostać odrzuceni. Wszyscy musicie zrozumieć, że Chiny są wszak narodem przeze mnie wyklętym, a nieliczni Moi ludzie znajdujący się tam nie są niczym więcej niż pełniącymi służbę dla Mojego przyszłego dzieła. Mówiąc inaczej, poza Moimi pierwotnymi synami nie ma nikogo innego – wszyscy zginą. Nie myślcie, że jestem zbyt skrajny w Moich uczynkach – to Moje rozporządzenie administracyjne. Ci, którzy cierpią Moje przekleństwa, są przedmiotem Mojej nienawiści – to rzecz absolutnie przesądzona. Nie popełniam błędów; jeśli zobaczę kogoś, kto Mi się nie podoba, wyrzucę go; jest to wystarczający dowód, że jesteś przeklęty przeze Mnie i jesteś potomkiem wielkiego czerwonego smoka. Pozwólcie, że jeszcze raz wam to uzmysłowię – w Chinach są tylko Moi pierwotni synowie (oprócz Mojego ludu, pełniącego służbę) i jest to Moje rozporządzenie administracyjne. Jednak Moi pierwotni synowie są tak nieliczni i wszyscy zostali przeze Mnie wyznaczeni – wiem, co czynię. Nie obawiam się twojej niechęci i nie obawiam się, że się odwrócisz i będziesz mnie gryźć, mam bowiem Moje rozporządzenia administracyjne i mam gniew. Oznacza to, że trzymam w Mojej ręce

wielkie katastrofy i nie boję się niczego, ponieważ wszystkie rzeczy uznaję za już osiągnięte, a kiedy ten dzień nadejdzie, gruntownie się z tobą rozprawię. Nikogo nie można udoskonalić ani podbudować ludzką mocą, aby stał się Moim pierworodnym synem – ta sprawa całkowicie zależy od Mojej predestynacji. O kimkolwiek powiem, że jest pierworodnym synem, jest pierworodnym synem; nie próbuj o to rywalizować ani tego osiągnąć. Wszystko spoczywa na Mnie, na Samym Bogu wszechmogącym.

Pewnego dnia pozwolę wam wszystkim ujrzeć, czym są Moje rozporządzenia administracyjne i czym jest Mój gniew (wszyscy ugną kolano przede Mną, wszyscy będą Mnie czcić, wszyscy będą błagać Mnie o przebaczenie i wszyscy będą trwać w posłuszeństwie; teraz pozwalam tylko Moim pierworodnym synom ujrzeć ich część). Za moją przyczyną całe potomstwo wielkiego czerwonego smoka zobaczy, że wielu wybrałem do złożenia w ofierze (wszystkich oprócz Moich pierworodnych synów) dla udoskonalenia Moich pierworodnych synów; że za moją przyczyną wielki czerwony smok padł ofiarą własnych podstępnych knoń. (W Moim planie zarządzania wielki czerwony smok wysłał tych, którzy pełnią służbę dla Mnie – a są to wszyscy oprócz Moich pierworodnych synów – aby zakłócali Mój plan zarządzania, jednak padł ofiarą własnych podstępnych knoń i wszyscy oni pełnią służbę dla Mojego dzieła. Jest to część prawdziwego znaczenia Mojej mobilizacji wszystkich do wypełnienia służby dla Mnie). Dziś, gdy wszystko zostało osiągnięte, pozbędę się ich wszystkich, zmiażdżę ich pod Moimi stopami, a przez to upokorzę wielkiego czerwonego smoka i sprowadzę na niego najgłębszy wstyd (próbują oni zwodzeniem zdobyć błogosławieństwa, ale nigdy nie myśleli, że oddadzą Mi służbę) – oto Moja mądrość. Słyszając to, ludzie myślą, że jestem pozbawiony uczuć i miłosierdzia oraz że nie mam w sobie człowieczeństwa. Istotnie, jestem pozbawiony uczuć i miłosierdzia wobec szatana, a ponadto jestem Samym Bogiem, który przewyższa ludzkość. Jak możesz twierdzić, że jestem Bogiem, który ma człowieczeństwo? Czyż nie wiesz, że nie jestem ze świata? Czyż nie wiesz, że jestem ponad wszelkimi rzeczami? Oprócz Moich pierworodnych synów nie ma nikogo takiego jak Ja, nikogo, kto miałby Moje usposobienie (takie, które nie jest ludzkie, lecz boskie) i nikogo, kto posiadałby Moje przymioty.

Kiedy otworzy się brama do świata duchowego, ujrzycie wszystkie tajemnice, pozwalające wam całkowicie wkroczyć do wolnego królestwa, wejść w Moje pełne miłości objęcia i w Moje wiecznotrwałe błogosławieństwa. Moje ręce zawsze wspierały ludzkość. Jednak jest część ludzkości, którą zbawię, i część, której nie zbawię. (Mówię „wsparcie”, ponieważ bez Mojego wsparcia cały świat już dawno temu wpadłby do Hadesu). Uświadom to sobie! Oto Mój plan zarządzania. A jaki jest Mój plan zarządzania? Stworzyłem ludzkość, ale nigdy nie zamierzałem pozyskać każdej osoby, a jedynie pozyskać niewielką część ludzkości. Dlaczego więc stworzyłem tak wielu ludzi? Powiedziałem wcześniej, że u Mnie wszystko jest wolnością i uwolnieniem, i robię wszystko, czego zapragnę. Kiedy stworzyłem ludzkość, stało się to tylko po to, by mogli żyć zwykłym życiem, i by potem mogła wyłonić się niewielka część ludzkości, która stanie się Moimi pierwotnymi synami, Moimi synami i Moim ludem. Można powiedzieć, że wszyscy ludzie, wydarzenia i przedmioty – oprócz Moich pierwotnych synów, Mojego ludu i Moich synów – wszyscy oni są posługującymi i wszyscy muszą zginąć. W ten sposób cały Mój plan zarządzania zostanie doprowadzony do końca. Taki jest Mój plan zarządzania, takie jest Moje dzieło i etapy, w których działam. Kiedy wszystko się skończy, całkowicie odpocznę. W tym czasie wszystko będzie w porządku; wszystko będzie spokojne i bezpieczne.

Tempo Mojego dzieła jest tak niezwykle szybkie, że przerasta to ludzką wyobraźnię. Zmienia się z dnia na dzień, a ktokolwiek za nim nie nadąży, poniesie stratę; można tylko trzymać się nowego światła każdego dnia (choć w Moich rozporządzeniach administracyjnych nigdy nie zachodzi żadna zmiana, podobnie jak w wizjach i prawdzie, którą się dzieł). Dlaczego przemawiam każdego dnia? Dlaczego nieustannie cię oświecam? Czy rozumiesz prawdziwe, wewnętrzne znaczenie? Większość ludzi wciąż śmieje się i żartuje, nie potrafi zachować powagi. Po prostu nie zwracają oni zupełnie uwagi na Moje słowa, słysząc je, odczuwają jedynie przemijający niepokój. Wkrótce potem Moje słowa zostają zapomniane, a oni wkrótce tracą świadomość własnej tożsamości i stają się nieostrożni. Czy znasz swój status? To, czy ktoś pełni służbę wobec Mnie, czy jest przeze mnie wyznaczony i wybrany, zarządzane jest tylko poprzez Moje ręce; nikt nie może tego zmienić – muszę to zrobić Ja sam, muszę ich wybrać i wyznaczyć

Ja sam. Kto śmie mówić, że jestem niemądrym Bogiem? Każde słowo, które wypowiadam i wszystko, co robię, jest Moją mądrością. Kto śmie po raz kolejny zakłócać Moje zarządzanie czy niszczyć Moje plany? Z pewnością mu nie wybaczę! Czas spoczywa w Moich rękach i nie boję się żadnej zwłoki; czyż nie jestem Tym, który decyduje o czasie, w którym Mój plan zarządzania dobiegnie końca? Czyż nie opiera się on w całości na jednej tylko Mojej myśli? Kiedy mówię, że się dokonało, dokonało się, a gdy mówię, że się kończy, wówczas się kończy. Nie spieszy Mi się wcale i poczynię odpowiednie przygotowania. Ludziom nie wolno wtrącać się w Moje dzieło i nie wolno im robić rzeczy dla Mnie tak, jak im się podoba. Przeklinam tego, kto się wtrąca – to jedno z moich rozporządzeń administracyjnych. Ja sam wykonuję Moje dzieło i nie potrzebuję nikogo innego (pozwalam działać tym posługującym, inaczej nie odważyliby się działać pochopnie lub ślepo). Całe dzieło jest ustalone przeze Mnie i postanowione przeze Mnie, bowiem to Ja jestem Samym Bogiem.

Wszystkie narody świata rywalizują ze sobą o władzę i zysk i walczą o ziemię, ale nie trwóźcie się, bowiem wszystkie te rzeczy pozostają w Mojej służbie. A dlaczego mówię, że pozostają w Mojej służbie? Działam, nie ruszając palcem. Aby osądzić szatanów, najpierw sprawiam, że spierają się oni między sobą, a na koniec doprowadzam ich do zniszczenia i sprawiam, że padają ofiarą własnych podstępnych knowań (chcą oni rywalizować ze mną o władzę, ale w końcu pełnią służbę wobec Mnie). Ja tylko mówię i wydaję Moje rozkazy, a wszyscy robią to, co każę, bo inaczej natychmiast cię zniszczę. Wszystkie te rzeczy są częścią Mojego sądu, ponieważ to Ja rozporządzam wszystkimi rzeczami i wszystkie rzeczy są ustanowione przeze Mnie. Ktokolwiek coś czyni, czyni to bezwiednie, czyniąc tak według Mojego ustalenia. Mam nadzieję, że będziecie mogli napęlić się Moją mądrością w czasie wydarzeń, które wkrótce nadejdą. Nie zachowujcie się w sposób nierozważny, ale częściej się do mnie zbliżajcie, gdy coś się wam przydarza; bądźcie pod każdym względem bardziej ostrożni i przezorni, aby uniknąć nieposłuszeństwa wobec Mojego karcenia i uniknąć padnięcia ofiarą przebiegłych knowań szatana. Powinniście czerpać wskazówki z Moich słów, poznać, kim jestem i ujrzeć, co mam. Musicie czynić rzeczy zgodnie z Moim wymownym spojrzeniem i nie wolno wam postępować nierozważnie. Róbcie to, co Ja robię, i mówcie

to, co Ja mówię. Mówię to wam z wyprzedzeniem, abyście mogli uniknąć błędów i uniknąć wodenia na pokuszenie. Czym jest „Moja istota” i „to, co Ja posiadam”? Czy naprawdę to wiecie? Ból, który cierpię, jest częścią Mojej istoty, ponieważ jest częścią Mojego zwykłego człowieczeństwa, a Moją istotę można również znaleźć w Mojej pełnej boskości – czy wiecie o tym? Moja istota składa się z dwóch aspektów: jednym jest aspekt Mojego człowieczeństwa, a drugim – aspekt Mojej pełnej boskości. Tylko te dwa aspekty połączone razem tworzą kompletnego Boga Samego. To, czym jest Moja pełna boskość, obejmuje także wielką ilość rzeczy: nie podlegam żadnemu ograniczeniu ze strony jakiegokolwiek osoby, materii ani rzeczy; wykraczam poza wszystkie środowiska; jestem poza wszelkim ograniczeniem czasowym, przestrzennym czy geograficznym; znam wszystkich ludzi, sprawy i rzeczy jak własną dłoń; a jednak nadal jestem z krwi i kości, i istnieję w namacalnej postaci; w oczach ludzi wciąż jestem tą osobą, jednak natura jej się zmieniła – to nie mięso, lecz ciało. Rzeczy te są tylko niewielką jej częścią. Wszyscy Moi pierworodni synowie w przyszłości również tacy będą; to ścieżka, którą należy kroczyć, a ci, o których losie przesądzono, nie uciekną. Podczas gdy to robię, wszyscy, którzy nie zostali wyznaczeni, zostaną wyrzuceni (to szatan wystawia Mnie na próbę, aby sprawdzić trafność Moich słów). Ci, którzy zostali wyznaczeni, nie mogą uciec, dokądkolwiek by się udali, a wy ujrzenie w ten sposób zasady kierujące tym Moim uczynkiem. „To, co Ja posiadam”, odnosi się do Mojej mądrości, Mojej wiedzy, Mojej umiejętności i każdego słowa, które wypowiadam. Posiadają je zarówno Moje człowieczeństwo, jak i Moja boskość. Oznacza to, że, wszystko, co dokonuje się poprzez Moje człowieczeństwo, jak również to, co dokonuje się przez Moją boskość, jest tym, co Ja posiadam; nikt nie może tych rzeczy odebrać ani usunąć; pozostają one w Moim posiadaniu i nikt nie może ich zmienić. Oto Moje najsurowsze rozporządzenie administracyjne (w pojęciach człowieka wiele rzeczy, które czynię, nie zgadza się z ludzkimi pojęciami i wykracza poza ludzkie rozumienie; jest to rozporządzenie, które każdemu człowiekowi niezwykle łatwo naruszyć, jest ono również najpoważniejsze. Dlatego ludzkie życie doznaje przez to uszczerbku). Powiem to jeszcze raz: trzeba sumiennie przestrzegać tego, do czego was napominam – nie wolno być nieostrożnym!

ROZDZIAŁ 96

Będę karmił każdego, kto jest zrodzony ze Mnie, a jednak Mnie nie zna, aby ujawnić cały Mój gniew, Moją wielką moc i pełnię Mojej mądrości. We Mnie wszystko jest sprawiedliwe i zupełnie nie ma we Mnie niesprawiedliwości, fałszu ani obłudy; każdy, kto jest fałszywy i obłudny, musi być synem piekła, zrodzonym w Hadesie. We Mnie wszystko jest odkryte; wszystko to, co powiem, że zostanie wykonane, rzeczywiście zostanie wykonane; wszystko to, co powiem, że zostanie ustanowione, zostanie ustanowione i nikt nie jest w stanie tego odmienić ani naśladować, ponieważ to Ja jestem jedynym Bogiem samym. W ramach tego, co ma nastąpić, wszyscy, którzy są w grupie Moich zawczasu przeznaczonych i wybranych pierworodnych synów zostaną ujawnieni jeden po drugim, a wszyscy, którzy nie są w grupie pierworodnych synów, zostaną przeze Mnie w ten sposób odrzuceni. Oto jak wykonuję i spełniam Moje dzieło. Właśnie teraz demaskuję niektórych ludzi tylko po to, by Moi pierworodni synowie mogli ujrzeć Moje niezwykle uczynki, lecz później nie będę już działał w ten sposób. Wyjdę raczej od ogólnej sytuacji, zamiast pozwalać im kolejno ukazywać ich prawdziwą naturę (ponieważ wszystkie demony są w zasadzie takie same, wystarczy wybrać tylko kilka z nich, by służyły za przykład). Wszyscy Moi pierworodni synowie są czyści w swych sercach i nie ma potrzeby, abym szczegółowo ich badał (ponieważ w wyznaczonym czasie z pewnością zostaną ujawnieni jeden po drugim).

W Moim usposobieniu leży dotrzymywanie Mych obietnic i nie ma we Mnie nic ukrytego i tajemnego. Powiem wam o wszystko o każdej jednej z rzeczy, które powinniście zrozumieć, i z pewnością nie powiem wam niczego, o czym wiedzieć nie powinniście, na wypadek gdybyście nie byli się w stanie ostać. Nie starajcie się kurczowo trzymać rzeczy małych tylko po to, by przez to stracić to, co ważne: naprawdę nie warto. Uwierzcie, że Ja jestem wszechmogącym Bogiem, a wtedy wszystko się wypełni, i wszystko stanie się spokojne i przyjemne. W ten właśnie sposób działałam. Temu, kto wierzy, pozwalam zobaczyć, a temu, kto nie wierzy, nie pozwalam się dowiedzieć i nigdy nie pozwalam mu zrozumieć. Nie ma we Mnie ani krzty uczucia litości i bez względu na to, kto obrazi Moje karcenie, z pewnością zabiję go bez pobłażania, a wszystkich potraktuję w ten sam sposób. Jestem

taki sam dla każdego – nie mam żadnych osobistych uczuć i w żaden sposób nie działam emocjonalnie. Jakże ludzie mogą nie dostrzec przez to Mojej sprawiedliwości i majestatu? Taka jest Moja mądrość i Moje usposobienie, którego nikt nie jest w stanie zmienić, nikt też nie umie do końca go poznać. Moje ręce ciągle mają kontrolę nad wszystkim, przez cały czas, a Ja zawsze zarządzam tak, by wszystko Mi służyło na każde Moje skinienie. Wielu ludzi pełni służbę w Moim imieniu, aby wypełnić Mój plan zarządzania, lecz na koniec widzą błogosławieństwa, ale nie potrafią się nimi cieszyć – jakież to żałosne! Nikt jednak nie zdoła odmienić Mojego serca. To jest moje rozporządzenie (zawsze, gdy wspomina się o dekretach administracyjnych, odnosi się to do czegoś, czego nikt nie może zmienić, więc jeśli będę mówił w przyszłości, że coś sobie postanowiłem, to z całą pewnością jest to Moim dekretem administracyjnym. Pamiętajcie! Nie wykraczajcie przeciw niemu, abyście nie doznali szkody), i jest to również część Mojego planu zarządzania. Jest to Moje własne dzieło, a nie coś, co może zrobić każdy człowiek. Ja muszę tego dokonać – muszę to zaplanować, co wystarczy, aby ukazać Moją wszechmoc i okazać Mój gniew.

Większość ludzi nadal nie zna i nie ma jasności co do Mojego człowieczeństwa. Powiedziałem to już kilka razy, lecz wy nadal macie o tym mgliste pojęcie i niewiele rozumiecie. Lecz to jest Moje dzieło, a teraz, w tym czasie, ten, kto wie – wie, zaś tego, kto nie wie, nie będę przymuszał. Nie może być inaczej. Mówiłem o tym precyzyjnie i nie będę tego powtarzał później (ponieważ powiedziałem za dużo i mówiłem bardzo jasno. Ten, kto Mnie zna, z pewnością ma działanie Ducha Świętego i jest niewątpliwie jednym z Moich pierwotnych synów. Ten, kto Mnie nie zna, z pewnością nim nie jest, gdyż dowodzi to, że już odwołałem z niego Mojego Ducha). Na koniec jednak sprawię, że poznają Mnie wszyscy: poznają Mnie w pełni, zarówno w Moim człowieczeństwie, jak i w Mojej boskości. Takie są etapy Mojego dzieła i muszę działać w ten właśnie sposób. To jest Moje rozporządzenie. Wszyscy muszą nazywać Mnie jedynym prawdziwym Bogiem, sławić Mnie i wiwatować na Moją cześć bez końca.

Mój plan zarządzania został już w pełni wykonany i wszystko już dawno temu się wypełniło. Dla ludzkich oczu wygląda to tak, jakby znaczna część Mojej pracy jeszcze trwała, lecz Ja już wszystko zaplanowałem jak należy i pozostaje już tylko oczekiwać wypełnienia się Mojego dzieła

zgodnie z kolejnymi etapami (jest tak, ponieważ przed stworzeniem świata z góry przeznaczyłem, kto będzie w stanie wytrwać w obliczu próby, a kto nie może być wybrany i zawczasu przeze Mnie przeznaczony i kto nie może mieć udziału w Moim cierpieniu. Tych, którzy mogą mieć udział w Moim cierpieniu – czyli tych zawczasu przeze Mnie przeznaczonych i wybranych, z pewnością zachowam i dam im możliwość przekroczenia wszystkiego). Mam jasność w Mym sercu co do tego, kto będzie w której roli. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, kto oddaje Mi usługi, kto jest synem pierworodnym i kto jest spośród Moich synów i z Mego ludu. Wiem to doskonale. Każdy, komu powiedziałem w przeszłości, że jest synem pierworodnym, jest nim nadal w chwili obecnej, a każdy, komu powiedziałem, że nie jest synem pierworodnym, ten nadal nim nie jest w obecnej chwili. Cokolwiek czynię, niczego nie żałuję ani łatwo tego nie zmieniam. Mówię poważnie (nie ma we Mnie nic lekkomyślnego), i to, co powiem, nigdy się nie zmienia! Ci, którzy pełnią służbę dla Mnie, zawsze pełnią dla Mnie służbę: są oni Moim bydłem, Moimi końmi (lecz ludzie ci nie są nigdy oświeceni w duchu; kiedy się nimi posługuję, są użyteczni, lecz kiedy się nimi nie posługuję, zabijam ich. Kiedy mówię o bydle i koniach, mam na myśli tych, którzy nie są oświeceni w duchu, którzy Mnie nie znają i nie są Mi posłuszni, a jeśli nawet Mnie słuchają, są pokorni, proszą i uczciwi, to nadal są prawdziwym bydłem i końmi). Większość ludzi jest rozpustnych i nieskrępowanych przed Moim obliczem; rozmawiają i śmieją się hałaśliwie, zachowują się bez należytego szacunku; widzą oni jedynie Moje człowieczeństwo, a nie Moją boskość. Wobec Mojego człowieczeństwa, takie zachowania jeszcze uchodzą i potrafię zmusić się do tego, by je wybaczyć, ale wobec Mojej boskości nie jest to już takie łatwe. W przyszłości zdecyduję, że popełniłeś grzech bluźnierstwa. Innymi słowy, Moje człowieczeństwo można obrazić, ale nie można obrazić Mojej boskości, i każdego, kto będzie w choćby najdrobniejszej sprzeczności ze Mną, natychmiast osądzę, bez najmniejszej zwłoki. Nie myśl, że dlatego, że współdziałałeś przez wiele lat z tą osobą, którą jestem, i zapoznałeś się ze Mną, możesz mówić i zachowywać się rozpustnie. Naprawdę o to nie dbam! Nie ważne, kto to będzie, potraktuję go sprawiedliwie. Taka jest Moja sprawiedliwość.

Dzień po dniu objawiane są ludziom Moje tajemnice i z dnia na dzień stają się one jaśniejsze, stosownie do etapów objawienia, co wystarcza,

aby ukazać tempo dokonywania się Mojego dzieła. Oto Moja mądrość (nie mówię tego wprost. Oświecam Moich pierwotnych synów i oślepiam potomstwo wielkiego czerwonego smoka). Ponadto w dniu dzisiejszym objawię wam Moją tajemnicę przez Mojego Syna. Rzeczy, które są niewyobrażalne dla ludzi, objawię wam dzisiaj, aby pozwolić wam poznać gruntownie i mieć jasne zrozumienie. Co więcej, tajemnica ta istnieje we wszystkich oprócz Moich synów pierwotnych, ale nikt nie potrafi jej zrozumieć. Chociaż jest w każdej osobie, nikt nie potrafi jej rozpoznać. O czym mówię? W Moim dziele i w Moich wypowiedziach z tego okresu często wspominam o wielkim czerwonym smoku, szatanie, diable i archanielu. Kim oni są? Jakie łączą ich relacje? Co się w tych rzeczach przejawia? Przejawy wielkiego czerwonego smoka to opór wobec Mnie, brak pojmowania i zrozumienia znaczenia Moich słów, częste prześladowanie Mnie i dążenie do posługiwania się różnymi intrygami, aby zakłócić Moje zarządzanie. Szatan przejawia się następująco: poprzez walkę ze Mną o władzę, chęć posiadania Mojego ludu wybranego i rozgłaszanie zaprzeczających słów, aby oszukać Mój lud. Przejawy diabła (wszyscy ci, którzy nie przyjmują Mojego imienia i którzy nie wierzą, są diablami) są następujące: pożądanie rozkoszy ciała, folgowanie złym żądzom, życie w niewoli szatana, stawianie Mi oporu a zarazem wspieranie Mnie (nie dowodząc, że jest się jednym z Mych umiłowanych synów). Przejawy archanioła są następujące: zuchwała mowa, bezbożne zachowanie, częste przyjmowanie Mojego tonu, aby pouczać ludzi, skupianie się jedynie na zewnętrznym naśladowaniu Mnie, spożywaniu tego, co Ja spożywam i używaniu tego, czego Ja używam; krótko mówiąc, pragnienie bycia na równej stopie ze Mną, bycie ambitnym przy jednoczesnym braku Mojego charakteru i Mojego życia, oraz bycie bezużytecznym. Zarówno szatan, diabeł, jak i archanioł są typowymi przejawami wielkiego czerwonego smoka, więc wszyscy ci, którzy nie są zawczasu przeznaczeni i wybrani przeze Mnie, są potomstwem wielkiego czerwonego smoka: bez wątpienia tak właśnie jest! Są Moimi wrogami. (Jednakże przeszkody ze strony szatana są wykluczone. Jeśli twoja natura jest Mojej jakości, nikt nie zdoła jej odmienić. Ponieważ teraz nadal żyjecie w ciele, od czasu do czasu będziecie stawać wobec pokus szatana – co jest nieuniknione – ale musicie zawsze być ostrożni). Dlatego też porzucę całe potomstwo wielkiego czerwonego

smoka oprócz Moich pierworodnych synów. Ich natura nigdy się nie zmieni – jest to cecha szatana. Przejawiają oni diabła, a urzeczywistniają archanioła. Jest to całkowita prawda. Wielki czerwony smok, o którym mówię, nie jest dużym czerwonym smokiem: jest to raczej zły duch stawiający Mi opór, którego synonimem jest „wielki czerwony smok”. Zatem wszystkie duchy inne niż Duch Święty są złymi duchami i można również powiedzieć, że są one potomstwem wielkiego czerwonego smoka. Wszystko to powinno być dla każdego jasne jak słońce.

ROZDZIAŁ 97

Sprawię, że każda osoba ujrzy Moje cudowne dzieła i usłyszy Moje mądre słowa. Musi to obejmować każdą osobę i następować poprzez każdą jedną rzecz. Taki jest Mój administracyjny dekret i taki jest Mój gniew. Poruszę każdą osobę i każdą rzecz, aby wszyscy ludzie z każdego miejsca we wszechświecie i na krańcach ziemi przejrzeni na oczy; nie spocznę, póki tego nie dokonam. Mój gniew wylewa się w całej pełni i ani krztyna nie została wstrzymana. Jest on skierowany przeciwko każdej osobie, która przyjmuje to imię (wkrótce zwróci się przeciwko wszystkim narodom świata). A czymże jest Mój gniew? Jak bardzo jest on srogi? Na jakiego rodzaju osoby spada Mój gniew? Większość ludzi sądzi, że gniew jest najwyższym stopniem złości, ale to jeszcze wszystkiego nie wyjaśnia. Mój gniew i Moje administracyjne dekrety to dwie nierozdzielne części; kiedy wydaję Moje administracyjne dekrety, w ślad za nimi podąża Mój gniew. Zatem czym dokładnie jest gniew? Gniew jest osądem, jaki w pewnym stopniu wymierzam ludziom oraz zasadą leżącą u podstaw wydawania każdego z Moich administracyjnych dekretów. Jeśli ktokolwiek naruszy jeden z Moich dekretów, gniew Skala Mojego gniewu stosowna będzie do tego, który dekret został naruszony. Gdy pojawia się Mój gniew, pojawiają się Moje administracyjne dekrety i odwrotnie. Moje administracyjne dekrety i gniew tworzą nierozdzielną całość. Jest to najsurowszy z osądów, którego nikomu nie wolno naruszyć. Wszyscy ludzie muszą go przestrzegać, gdyż w przeciwnym razie nie będzie im łatwo uniknąć powalenia Moją ręką. Na przestrzeni wieków ludzie nie mieli o nim pojęcia (choć byli tacy, którzy cierpieli ból, wywołany przez wielkie katastrofy, to i tak o nim nie wiedzieli; realizacja tego dekretu administracyjnego zaczyna się jednak w głównej mierze właśnie teraz), lecz dzisiaj objawiam wam to wszystko, abyście mogli uniknąć popełnienia wykroczenia.

Wszyscy ludzie powinni usłyszeć Mój głos i uwierzyć w Moje słowa, gdyż inaczej nie będę działał ani nie dokonam żadnego dzieła. Każde Moje słowo i każdy czyn są przykładami, które powinniście naśladować; są wzorcami i modelami do naśladowania. Stałem się ciałem po to, abyście mogli zobaczyć, czym jestem i co posiadam w Moim człowieczeństwie. W przyszłości pozwolę wam być świadkami tego, czym jestem i co

posiadam w Mojej boskości. Sprawy muszą postępować krok po kroku w ten właśnie sposób. Inaczej bowiem ludzie po prostu nie będą w stanie uwierzyć i nie będą mieli żadnej wiedzy o Mnie. Zamiast tego będą zdolni jedynie do posiadania mglistych i niejasnych wizji i nie będą w stanie wyrobić sobie jasnego pojmowania Mnie. Moje słowa zaświadczyły, że osoba Moja ukazała wam się w pełni, jednak ludzie słyszą Moje słowa i nadal Mnie nie znają – z tego tylko powodu, że są głupi i nieświadomi. Nawet teraz, gdy stałem się ciałem, ludzie wciąż Mi się przeciwstawiają, dlatego też posługuję się Moim gniewem i Moimi administracyjnymi dekretemi, aby ukarać tę haniebną i rozwiązać epokę, i kompletnie zawstydzić szatana i diabły. Taka jest jedyna droga; takie jest przeznaczenie ludzkości i koniec, jaki czeka rodzaj ludzki. Wynik jest z góry przesądzony i nikt nie zdoła go zmienić ani się od niego wymówić. Tylko do Mnie należy ostatnie słowo; takie jest Moje zarządzanie i taki jest Mój plan. Wszyscy ludzie muszą uwierzyć i być przekonani w sercu i w słowie. Ci, którym będzie się w tym życiu powodzić, z pewnością cierpieć będą przez całą wieczność, podczas gdy ci, którzy cierpią w tym życiu, z pewnością będą błogosławieni przez całą wieczność: przesądziłem o tym z góry i nikt nie może tego zmienić. Nie istnieje nikt, kto mógłby odmienić Moje serce, ani nikt, kto zdołałby dodać choćby jedno słowo więcej do Moich słów; tym bardziej zaś nie wolno nikomu samowolnie usunąć choćby jednego Mojego słowa; jeśli ktoś naruszy ten dekret, z pewnością go skarcę.

Codziennie objawiane są wam Moje tajemnice; czy naprawdę je rozumiecie? Czy naprawdę macie co do nich pewność? Czy kiedy szatan cię zwodzi, jesteś w stanie przejrzeć jego podstęp? Jest to uzależnione od waszej postawy w życiu. Skoro mówię, że wszystkie rzeczy zostały z góry przesądzone przeze Mnie, to dlaczego osobiście stałem się ciałem, aby udoskonalić Moich synów pierwotnych? Co więcej, dlaczego wykonałem tak wiele pracy, o której ludzie sądzą, że jest bezużyteczna? Czy to Ja straciłem orientację? Pamiętajcie o tym! Wszystko to, co robię, czynione jest nie tylko po to, by pozyskać Moich pierwotnych synów, lecz, co ważniejsze, także po to, by zawstydzić szatana. Mimo iż buntuje się on przeciwko Mnie, Ja mam moc, by sprawić, aby jego potomstwo zbuntowało się przeciwko niemu i zaczęło Mnie wychwalać. Ponadto wszystko, co robię, ma spowodować, że następny etap dzieła będzie przebiegał gładko,

a cały świat będzie wiwatował i wychwalał Mnie, a wszystkie rzeczy, które oddychają, zegną przede Mną swoje kolano i będą oddawać Mi cześć; dzień ten naprawdę będzie dniem chwały. Ja dzierżę wszystkie rzeczy w Moich rękach, a kiedy huknie siedem piorunów, wszystko wypełni się do końca, by już nigdy się nie zmieniać i pozostać niewzruszone. Począwszy od tego momentu dokona się wkroczenie w nowe życie nowego nieba i ziemi, wkroczenie w zupełnie nowe okoliczności, i rozpocznie się życie królestwa. Jak zatem jest w tym królestwie? Ludzie po prostu nie potrafią dojrzeć tego wyrażnie (ponieważ nikt nigdy nie zakosztował życia tego królestwa, ludzie wyobrażali je sobie jedynie w swoich umysłach i przemyśleli o nim w swoich sercach). Przy przejściu od życia kościoła do życia królestwa, które jest przejściem od obecnego stanu do stanu przyszłego, wiele rzeczy wydarzy się w owym czasie, jakich ludzie nigdy wcześniej sobie nie wyobrażali. Życie kościoła jest zapowiedzią wkroczenia w życie królestwa, więc zanim powstanie życie królestwa, nie będę szczędził wysiłków, aby podsycać życie kościoła. Czym bowiem jest życie kościoła? Polega ono na tym: wszyscy – w tym także Moi synowie pierworodni – jedzą i piją Moje słowa, cieszą się nimi i poznają Mnie, otrzymując w ten sposób ode Mnie wypalenie i obmywanie, aby mogli zrozumieć Moje dekrety administracyjne, Mój osąd i Mój gniew oraz uniknąć popełnienia wykroczenia w życiu królestwa. A czym jest „życie królestwa”? Życie królestwa jest tam, gdzie Moi pierworodni synowie panują wraz ze Mną jako królowie, władając wszystkimi ludami i wszystkimi narodami (tylko Moi pierworodni synowie i Ja sam jesteśmy w stanie cieszyć się życiem królestwa). Chociaż Moi synowie i Mój lud ze wszystkich narodów i wszystkich ludów wkraczają do królestwa, nie będą oni w stanie cieszyć się życiem królestwa. Życiem królestwa mogą cieszyć się jedynie ci, którzy wkroczą do świata duchowego. Zatem tylko Moi pierworodni synowie i Ja będziemy w stanie żyć w istocie, podczas gdy Moi synowie i Moi ludzie pozostaną żywi w ciele. (Nie jest to jednak to ciało, które zostało skażone przez szatana. Takie jest znaczenie tego, że Moi pierworodni synowie rządzić będą wraz ze Mną jako królowie). Duchy, dusze i ciała wszystkich innych ludzi zostaną zabrane i ciśnięte do Hadesu. Oznacza to, że ludzie ci zginą raz na zawsze i przestaną istnieć (muszą jednak przejść przez wszystkie zniewolenia i okrucieństwa szatana, takie jak cierpienia i nieszczęścia). Kiedy to już się dokona, życie królestwa

oficjalnie wkroczy na właściwe tory, a Ja zacznę oficjalnie objawiać Moje uczynki (które mają zostać ukazane otwarcie, a nie ukryte). Od tego momentu nie będzie już z pewnością jęków ani łez. (Nie będzie już bowiem niczego, co mogłoby skrzywdzić ludzi lub skłonić ich do płaczu albo wywołać ich cierpienie, i dotyczy to zarówno Moich synów, jak i Mojego ludu; jest jednak jedna kwestia, którą należy podkreślić, a mianowicie to, że Moi synowie i Moi ludzie pozostaną na zawsze ciałem). Wszystko będzie pełne radości – będzie to rozkoszny widok. Nie będzie to coś cielesnego, a raczej coś, czego nie sposób zobaczyć fizycznymi oczami. Ci, którzy są Moimi pierworodnymi synami, także będą mogli się tym cieszyć; taki jest Mój cudowny uczynek i taka jest Moja moc.

Pragnę, abyście przez cały czas potrafili doszukiwać się Mojej woli i mieć wzgląd na Moje serce. Chwilowe przyjemności mogą zniszczyć całe twoje życie, podczas gdy krótkotrwałe cierpienie może zapoczątkować całą wieczność błogosławieństw. Nie trap się; jest to droga, którą trzeba koniecznie przejść. Wcześniej mówiłem często: „Do tych, którzy szczerze ponoszą dla Mnie koszty: z pewnością pobłogosławię cię obficie”. A czym są „błogosławieństwa”? Nie są nimi tylko te, które otrzymujecie dzisiaj; chodzi nawet bardziej o te, którymi macie się cieszyć w przyszłości: te tylko są prawdziwymi błogosławieństwami. Kiedy powrócicie na górę Syjon, okażecie bezkresną wdzięczność za wasze obecne cierpienia, gdyż to właśnie jest Moje błogosławieństwo. Obecne życie w ciele jest przebywaniem na górze Syjon (co oznacza, że żyjesz we Mnie), podczas gdy przyszłe życie w ciele duchowym będzie dniem chwały, i tym bardziej oznaczać będzie przebywanie na górze Syjon. Po wysłuchaniu wypowiedzianych przeze Mnie słów, rozumiecie, co oznacza „góra Syjon”. Góra Syjon jest synonimem królestwa, a także jest to świat duchowy. Na teraźniejszej górze Syjon jesteście w ciele, uzyskujecie pociechę i otrzymujecie Moją łaskę; na przyszłej górze Syjon będziecie w istocie, ciesząc się błogosławieństwem rządzenia w roli królów. Pod żadnym pozorem nie wolno tego ignorować. I żadną miarą nie pozwólcie, by przemknęły wam czasy, kiedy można zyskać błogosławieństwa; dzień dzisiejszy jest, koniec końców, dniem dzisiejszym, i jest on zupełnie inny od jutra. Kiedy już zaczniesz cieszyć się błogosławieństwami, uznasz, że o dzisiejszej łasce nie warto w ogóle wspominać. Oto, co wam powierzam, i oto Moja ostateczna rada.

ROZDZIAŁ 98

Wszelkiego rodzaju rzeczy spadną na każdego z was i pozwolą wam dowiedzieć się więcej o Mnie i nabrać co do Mnie większej pewności. Pozwolą wam poznać Mnie, jedyne Boga samego; poznać Mnie, Wszechmogącego; poznać Mnie, wcielonego Boga samego. Potem zaś wyjdę z ciała, powrócę na Syjon, do dobrej ziemi Kanaan, która jest Mym mieszkaniem i Mym przeznaczeniem, bazą, z której stworzyłem wszystkie rzeczy. Teraz żaden z was nie pojmuje znaczenia słów, jakie wypowiadam; nie ma ani jednej osoby, która potrafiłaby zrozumieć znaczenie tych słów. Dopiero wówczas, gdy wszystko zostanie wam objawione, zrozumiecie, dlaczego wypowiadam te słowa. Ja nie jestem z tego świata, a tym bardziej z tego wszechświata, ponieważ jestem jedynym Bogiem samym. Trzymam cały świat i wszechświat w swym ręku, sam za niego odpowiadam, a ludzie mogą jedynie podporządkować się Mojej władzy, wypowiadać Me święte imię, wiwatować na Moją cześć i Mnie wychwalać. Wszystko zostanie wam stopniowo objawione. Choć nic nie jest ukryte, wy nadal nie potraficie pojąć Mojego sposobu przemawiania ani tonu Moich słów. Nadal nie rozumiecie, o co chodzi w Moim planie zarządzania. Opowiem wam zatem później o wszystkich rzeczach, których nie pojmujecie z tego, co wam powiedziałem, ponieważ dla Mnie wszystko jest proste i jasne, podczas gdy dla was jest to niezwykle trudne i po prostu kompletnie tego nie rozumiecie. W tym celu odmienię Mój sposób przemawiania i nie będę już łączył ze sobą różnych spraw, przemawiając do was, lecz będę objaśniał poszczególne kwestie jedną po drugiej.

Co to znaczy powstać z martwych? Czy oznacza to śmierć ciała i powrót do ciała duchowego po śmierci? Czy to właśnie oznacza powstanie z martwych? Czy to aż takie proste? To Ja jestem wszechmogącym Bogiem; cóż ty możesz o tym wiedzieć? Jak to rozumiesz? Czy Moje zmartwychwstanie w czasie Mojego pierwszego wcielenia naprawdę można traktować dosłownie? Czy proces ten naprawdę wyglądał tak, jak go opisano w tamtych tekstach? Powiedziałem wszak, że jeśli nie będę przemawiał otwarcie i nie będę mówił ludziom jasno, to nikt nie zdoła zrozumieć znaczenia Moich słów. Na przestrzeni wieków nie było ani jednej osoby, która nie myślałaby, że powstanie z martwych tak właśnie wygląda.

Od czasu stworzenia świata nikt nie pojął prawdziwego znaczenia powstania z martwych. Czyż naprawdę zostałem przybity gwoździami do krzyża? A czy po śmierci wyszedłem z grobu? Czy naprawdę tak to wyglądało? Czy rzeczywiście może to być prawda? Nikt na przestrzeni wieków nie włożył w to ani trochę wysiłku, nikt nie poznał Mnie na podstawie tego i nie ma ani jednej osoby, która w to nie wierzy; wszyscy myślą, że jest to prawda. Nie wiedzą oni, że każde Moje słowo ma swoje wewnętrzne znaczenie. Czym zatem dokładnie jest powstanie z martwych? W niedalekiej przyszłości tego doświadczycie, więc mówię wam o tym zawczasu. Żadna istota stworzona nie chce umierać; wszystkie pragną żyć. Z Mojej perspektywy śmierć ciała nie jest prawdziwą śmiercią. Gdy odwołuję Mojego Ducha z danej osoby, osoba ta umiera. Dlatego też nazywam martwymi wszystkie te demony skażone przez szatana (tych, którzy nie mają ani krzty wiary, wszystkich niewierzących). Od momentu stworzenia świata obdarowałem Mym Duchem każdego, kogo wybrałem. Jednakże po okresie, który nastąpił po czasie stworzenia, ludzie znajdowali się we władzy szatana. Odszedłem więc i ludzie zaczęli cierpieć (cierpieniem, które Ja znośłem, kiedy stałem się ciałem i zostałem przybity do krzyża, jak była o tym mowa). Jednakże w czasie z góry przeze Mnie wyznaczonym (w czasie, gdy dobiegło końca porzucenie ludzi przeze Mnie), odzyskałem tych ludzi, których zawczasu do tego przeznaczyłem, i raz jeszcze umieściłem w was Mego Ducha, przez co powróciliście do życia. To właśnie nazywa się „powstaniem z martwych”. Teraz zaś wszyscy ci, którzy naprawdę żyją w Moim Duchu, już są transcendentni i wszyscy żyją w ciele. Jednakże już niebawem wszyscy porzucicie swoje myślenie, swe pojęcia oraz wszelkie ziemskie uwikłania. Nie będzie to jednak, jak sobie wyobrażają ludzie, powstanie z martwych po wielkich cierpieniach. To, że teraz żyjecie, jest warunkiem wstępnym życia w ciele; jest ścieżką, którą musicie koniecznie podążać, aby wkroczyć do świata duchowego. Przekraczanie zwykłego człowieczeństwa, o którym mówię, oznacza tyle, co nieposiadanie rodziny, żony, dzieci, ani żadnych ludzkich potrzeb. Oznacza koncentrowanie się wyłącznie na urzeczywistnianiu Mojego obrazu i koncentrowanie się wyłącznie na wkraczaniu we Mnie i niemyślenie o żadnych innych rzeczach poza Mną; twój dom jest wszędzie tam, dokądkolwiek się udasz. To właśnie jest przekraczanie zwykłego człowieczeństwa. Zupełnie nie

zrozumieliście tych Moich słów; wasze rozumienie ich jest nazbyt płytkie. Jak dokładnie ukażę się wszystkim narodom i ludom? Dziś, w ludzkim ciele? Nie! Gdy nadejdzie czas, ukażę się w Moim ciele we wszystkich narodach wszechświata. Nie nadszedł jeszcze czas, gdy innowiercy będą was potrzebowali, abyście ich poprowadzili. W tym właśnie czasie będziecie potrzebowali wyjść z cielesności i wejść w ciało, aby ich poprowadzić. Jest to prawda, ale nie jest to „powstanie z martwych”, jakie ludzie sobie wyobrażają. W wyznaczonym czasie bezwiednie wyjdziecie z cielesności, wkroczycie do świata duchowego i wraz ze Mną włączyć będziecie wszystkimi narodami. Nie pora jeszcze na to. Kiedy potrzebuję, abyście byli w cielesnej powłoce, to tak będzie (zgodnie z wymogami Mojego dzieła, musicie teraz mieć ludzki sposób myślenia i musicie nadal żyć w cielesności, abyście mogli jeszcze zrobić te rzeczy, które zrobić musicie w ciele stosownie do etapów Mojego dzieła; nie czekajcie tylko biernie, ponieważ spowodowałoby to opóźnienia). Gdy będę potrzebował, abyście działali w ciele jako pasterze kościoła, wówczas wyjdziecie z cielesności, porzucicie wasz sposób myślenia i w pełni zdacie się na Mnie, aby żyć. Miejcie wiarę w Moją moc i w Moją mądrość. Wszystko zostanie zrobione przeze Mnie osobiście. Musicie tylko poczekać i będziecie się tym cieszyć. Wszystkie błogosławieństwa zstąpią na was i będziecie mieli niewyczerpane i nieskończone zaopatrzenie. Gdy dzień ten nadejdzie, pojmiecie zasadę, zgodnie z którą to czynię, poznacie Moje cudowne czyny i zrozumiecie, w jaki sposób sprowadzę Moich synów pierworodnych z powrotem na Syjon. Naprawdę nie jest to tak skomplikowane, jak sobie wyobrażacie, lecz nie jest zarazem tak proste, jak myślicie.

Wiem, że kiedy to mówię, stajecie się jeszcze bardziej niezdolni do uchwycenia celu kryjącego się za Moimi słowami, i popadacie w jeszcze większe zmieszanie. Słowa te pomieszają się wam z tym, co mówiłem wcześniej, tak że nie będziecie w stanie niczego zrozumieć i będzie się wydawać, że to sytuacja bez wyjścia. Nie martwcie się jednak, gdyż Ja wszystko wam powiem. Wszystko, co mówię, ma znaczenie. Powiedziałem zaś, że mogę sprawić, iż istniejące rzeczy powrócą do nicości, a także mogę stworzyć wielorakie rzeczy z niczego. W ludzkiej wyobraźni, aby wkroczyć w ciało z cielesności, człowiek musi zostać wskrzeszony z martwych. W przeszłości posłużyłem się tą metodą i objawiłem wam

największy z Moich cudów, lecz w dniu dzisiejszym nie jest tak, jak w przeszłości. Zabiorę was bezpośrednio z cielesności do ciała. Czyż nie jest to jeszcze większy znak i cud? Czyż nie jest to jeszcze wspanialszy przejaw Mojej wszechmocy? Ja mam swój plan i mam swoje zamiary. Któż nie jest w Moich rękach? Znam dzieło, którego dokonuję. Moje dzisiejsze metody działania są jednak inne niż w przeszłości. Dostosowuję Moje metody działania do tego, jak zmieniają się epoki. Gdy zostałem przybity do krzyża, był to Wiek Łaski; teraz zaś jest wiek końcowy. Wzrasta ciągle tempo, w jakim dokonuje się Moje dzieło; nie dokonuje się ono z tą samą szybkością, co dawniej, a tym bardziej nie jest wolniejsze niż w przeszłości. Jest raczej dużo szybsze niż kiedyś. Nie sposób po prostu tego opisać i nie trzeba tutaj tytuł skomplikowanych procesów. Mam swobodę działania i mogę zrobić, co zechcę; czyż nie jest prawdą, że wystarczy jedynie jedno władcze słowo z ust Moich, aby zadecydować o tym, jak wypełniona zostanie Moja wola, i w jaki sposób was udoskonalę? Wszystko, co mówię, z całą pewnością się stanie. W przeszłości mówiłem często, że będę cierpiał i nie pozwalałem ludziom wspominać o cierpieniu, jakie już wcześniej zniosłem; wspomnianie o nim było bluźnierstwem wobec Mnie. To dlatego, że jestem Bogiem samym i nie ma dla Mnie nic trudnego; kiedy wspominasz o tym cierpieniu, sprawiasz, że ludzie płaczą. Ja zaś powiedziałem, że w przyszłości nie będzie już jęków ani łez. Należy to wyjaśniać z tej właśnie perspektywy, a wówczas zrozumieć można znaczenie Moich słów. Znaczenie słów „ludzie po prostu nie są w stanie znieść tego cierpienia” jest takie, że Ja jestem w stanie wyzwolić się ze wszystkich ludzkich pojęć i sposobu myślenia, wyzwolić się z emocji cielesności, pozbyć się z wszelkich śladów przywiązania do rzeczy ziemskich i wyjść z cielesności, i że będę w stanie się ostać, gdy wszyscy Mnie odrzucają. To wystarczy, aby dowieść, że to Ja jestem jedynym Bogiem samym. Powiedziałem: „każdy syn pierworodny musi wkroczyć do świata duchowego z cielesności; oto jest ścieżka, którą muszą przejść, aby panować ze Mną jako królowie”. Znaczenie tego zdania jest takie, że gdy natrafisz na tę rzecz, którą w przeszłości sobie wyobrażałeś, oficjalnie wyjdziecie z cielesności i wkroczyć w ciało duchowe, aby oficjalnie zacząć osądzać tych książąt i królów. Zostaną oni osądzeni w oparciu o rzeczy, które w tym czasie się wydarzą. Nie jest to jednak tak skomplikowane, jak sobie wyobrażacie – i stanie się to w jednej

chwili. Nie będziecie musieli powstawać z martwych i nawet nie będziecie musieli cierpieć (ponieważ wasze cierpienia i trudy na ziemi doszły już do kresu, a Ja powiedziałem wcześniej, że nie będę już później rozprawiać się z Moimi pierworodnymi synami). Pierworodni synowie będą cieszyć się błogosławieństwami, jak zostało powiedziane, poprzez fakt bezwiednego wkroczenia do świata duchowego. Dlaczego mówię, że jest to Moja łaska i miłosierdzie? Gdyby można było wkroczyć do świata duchowego tylko po powstaniu z martwych, byłoby to dalekie od miłosierdzia i łaski. Jest to zatem najbardziej oczywisty wyraz Mojej łaski i miłosierdzia, który ponadto ujawnia dokonane przez Mnie predestynację i wybór ludzi. Wystarcza to, aby pokazać, jak surowe są Moje dekrety administracyjne. Będę łaskawy dla tego, dla kogo zechcę, i miłosierny dla tego, dla kogo zechcę. Nikt zaś nie będzie tego podważał ani się z tym spierał. Ja sam wszystko to rozstrzygnę.

Ludzie nie potrafią tego pojąć i sami wywierają na siebie tak wielką presję, że ledwie mogą oddychać, a i tak to oni sami się w tym płaczą. Ich myślenie naprawdę jest ograniczone, muszą więc zerwać z ludzkim sposobem myślenia i ludzkimi pojęciami. Dlatego też muszę wyjść z cielesności i wkroczyć do świata duchowego, aby przejąć kontrolę nad wszystkim i wszystkim zarządzać. Jest to jedyny sposób, aby władać wszystkimi ludami i narodami i wypełnić Moją wolę. Moment ten jest już niedaleki. Wy zaś nie macie wiary w Moją wszechmoc i nie wiecie, kim jestem. Sądzicie, że jestem tylko człowiekiem, i w ogóle nie dostrzegacie Mojej boskiej natury. Sprawy się dopełnią, kiedy tylko zechcę, aby się dopełniły. Wystarczy tylko jedno słowo z Moich ust. Wy zaś zwracaliście jedynie uwagę na aspekt Mojego człowieczeństwa w tym, co ostatnio mówiłem i w każdym Moim posunięciu, lecz nie zwracaliście uwagi na aspekt Mojej boskiej natury. Oznacza to, że myślicie, iż Ja również mam ludzki sposób myślenia i ludzkie pojęcia. Powiedziałem jednak, że Moje myśli, idee i Mój umysł, każdy Mój ruch, wszystko co czynię i mówię, to kompletne przejawy Boga samego. Czyżbyście o tym wszystkim zapomnieli? Wy, ludzie, wszyscy macie zamęt w głowie! Nie pojmujecie znaczenia Moich słów. Ja pozwoliłem wam dostrzec aspekt Mojego zwykłego człowieczeństwa w tym, co powiedziałem (pозwoliłem wam zobaczyć Moje zwykłe człowieczeństwo w Moim codziennym życiu, w rzeczywistości, ponieważ wy nadal nie rozumiecie aspektu Mojego

zwykłego człowieczeństwa na podstawie tego, co powiedziałem w tym okresie), lecz wy nie pojmujecie Mojego zwykłego człowieczeństwa i usiłujecie jedynie dorwać się do czegoś, czego można by użyć przeciwko Mnie i stajecie rozpasani przed Moim obliczem. Jesteście ślepi! Jesteście nieświadomi! Nie znacie Mnie! Od tak dawna przemawiam na darmo. W ogóle Mnie nie znacie i po prostu nie uważacie Mojego zwykłego człowieczeństwa za część kompletnego Boga samego! Jakże miałbym się nie gniewać? Jak mogę być znów miłosierny? Jedyną reakcją wobec tych nieposłusznych dzieci może być Mój gniew. Jesteście tak zarozumiali, w ogóle Mnie nie znacie! Myślicie, że postąpiłem źle! Czyż mógłbym źle postąpić? Czy mógłbym beztrósco przybrać dowolną cielesną postać, by stać się Bogiem w ciele? Moje człowieczeństwo i Moja boska natura to dwie nierozdzielne części, które tworzą kompletnego Boga samego. Teraz powinniście już mieć co do tego całkowitą jasność! Moje słowa osiągnęły już apogeum i nie mogę ich już ich bardziej szczegółowo wytłumaczyć!

ROZDZIAŁ 99

Ponieważ nieustannie wzrasta tempo, w jakim dokonywane jest Moje dzieło, nikt nie jest w stanie dotrzymać Mi kroku ani przeniknąć Mojego zamiaru, a jednak jest to jedyna droga naprzód. Chodzi tutaj o „martwych” w takim sensie, jak wówczas, gdy mówię o powstawaniu z martwych (określenie to odnosi się do tego, że jest się niezdolnym do pojęcia Mojej woli oraz niezdolnym do zrozumienia tego, o co Mi chodzi, na podstawie Moich słów. Jest to inne wytłumaczenie bycia „martwym”, które nie oznacza tego, że jest się opuszczonym przez Mojego Ducha). Kiedy wy i Ja przejdziemy już z tej fazy do ciała duchowego, wówczas wypełni się pierwotne znaczenie „bycia wskrzeszonym z martwych” (to znaczy rzeczywiste znaczenie powstania z martwych). Oto stan, w jakim wszyscy się znajdujecie: nie potraficie pojąć Mojej woli i nie potraficie odnaleźć śladów Moich stóp. Nie potraficie ponadto być spokojni w duchu, więc odczuwacie niepokój w waszych umysłach. Tego typu stan to właśnie „cierpienie”, o którym wspominałem, a wobec tego cierpienia, którego ludzie nie potrafią znieść, z jednej strony myślicie o własnej przyszłości, a z drugiej przyjmujecie Moje spalanie i Mój osąd, spadający na was i uderzający was ze wszystkich stron. W dodatku nie potraficie wychwycić żadnych reguł na podstawie Mojego tonu i sposobu mówienia, a w jednym dniu wypowiedzi zdarza się nawet kilka różnych rodzajów tonu, więc cierpicie ogromnie. Takie są etapy Mojego dzieła. Taka jest Moja mądrość. W przyszłości doświadczycie pod tym względem jeszcze większego cierpienia, a wszystko po to, aby obnażyć wszystkich obłudnych i dwulicowych ludzi – teraz już powinno to być jasne! W taki właśnie sposób działałem. Powodowani tego rodzaju cierpieniem i doświadczwszy tego bólu jednoznacznego ze śmiercią, wejdziecie do innego królestwa. Wejdziecie w ciało i będziecie panować wraz ze Mną nad wszystkimi ludami i narodami.

Dlaczego przemawiam ostatnio bardziej surowym tonem? Dlaczego ton Mój zmieniał się tak często, podobnie jak Mój sposób działania? Tak właśnie przejawiała się Moja mądrość. Moje słowa wypowiedziane są dla każdego, kto przyjął to imię (bez względu na to, czy ktoś wierzy w to, że Moje słowa mogą się wypełnić), zatem każdy powinien Moje słowa usłyszeć i zrozumieć i nie mogą one być tłumione, ponieważ Ja mam swój sposób

działania i swoją mądrość. Posługuję się Moimi słowami, aby osądzać ludzi, ujawniać ich i obnażać ludzką naturę. W ten sposób wybieram tych, którzy zostali przeze Mnie wskazani, i w ten sposób odrzucam tych, których nie predestynowałem ani nie wybrałem. Wszystko to jest Moją mądrością i jest cudem Mojego dzieła. Jest to Moja metoda na obecnym etapie Mojego dzieła. A czy pośród ludzi jest ktoś, kto jest w stanie pojąć Moją wolę? Czy pośród ludzi jest ktoś, kto potrafi mieć wzgląd na Moje brzemię? Tym Jedynym, który wykonuje to dzieło, jestem Ja, sam Bóg. Nadejdzie dzień, kiedy gruntownie pojmiecie znaczenie tych Moich słów i będziecie mieli pełną jasność co do tego, dlaczego chcę słowa te wypowiadać. Mądrość Moja jest bezkresna, nieskończona i niezmierzona, a ponadto pozostaje zupełnie nieprzenikniona dla istot ludzkich. Ludzie widzą jedynie jej część w tym, co robię, ale nawet to, co widzą, jest i tak wciąż niedoskonałe i niepełne. Kiedy już w pełni przejdziecie z obecnej fazy do następnej, będziecie potrafili zobaczyć to wyraźnie. Pamiętajcie! Teraz trwa najcenniejsza epoka – jest to ostatnia faza, w której jesteście w ciele. Wasze obecne życie to ostatni etap waszego fizycznego życia. Kiedy wkroczycie z ciała w świat duchowy, to w owym czasie opuści was wszelki ból. Będziecie wielce się radować i triumfować oraz bez końca będziecie skakać z radości. Musicie jednak mieć jasność co do tego, że te słowa, które wypowiadam, są tylko dla pierwotnych synów, ponieważ jedynie pierwotni synowie godni są tego błogosławieństwa. Wkroczenie do świata duchowego jest największym błogosławieństwem, najwyższym błogosławieństwem i najcenniejszym źródłem radości. Rzeczy, które otrzymujecie teraz do jedzenia i ubrania, to nic więcej jak tylko rozkosze ciała; są one łaską i po prostu nie mam na nie żadnego względu. Praca Moja skupia się na następnej fazie (wkroczeniu w świat duchowy i stanięciu wobec wszechświata).

Powiedziałem, że wielki czerwony smok został już przeze Mnie obalony i zmiażdżony. Jak możecie nie wierzyć Moim słowom? Dlaczego wciąż chcecie znosić dla Mnie prześladowania i przeciwności losu? Czyż nie jest to dla was niepotrzebny koszt? Wielokrotnie przypominałem wam, że wy musicie jedynie się cieszyć, podczas gdy Ja wykonuję całą pracę sam, osobiście: dlaczego zatem tak się palicie, by podjąć działania? Naprawdę nie wiecie, jak się cieszyć! Ja w całej pełni wszystko dla was przygotowałem – dlategoż żaden z was nie przyszedł do Mnie, aby sobie

to wziąć? Nadal nie macie pewności co do tego, co powiedziałem! Nie rozumiecie Mnie! Myślicie, że prawię wam puste uprzejmości – zaprawdę macie zamęt w głowach! (Kompletne przygotowania, o których mówię, znaczą tyle, że powinniście bardziej Mnie szanować i częściej modlić się przed Moim obliczem, podczas gdy Ja osobiście będę działał, aby przekląć każdego, kto mi się sprzeciwi, oraz ukarać każdego, kto będzie was prześladował). Nic nie wiecie o Moich słowach! Objawiam wam wszystkie Moje tajemnice, lecz jak wielu z was naprawdę je rozumie? Jak wielu z was rozumie je do głębi? Czym jest Mój tron? Czym jest Moja różga żelazna? Kto spośród was wie? Kiedy mowa jest o Moim tronie, większość ludzi myśli, że chodzi o to, na czym zasiadam lub o Moje mieszkanie, albo nawet o Mnie samego, o osobę, którą jestem. Są to wszystko błędne rozumienia: jest to po prostu jedno wielkie złe zrozumienie! Żadna z tych interpretacji nie jest właściwa, prawda? W ten właśnie sposób wy wszyscy to rozumiecie i pojmujecie – to zwyczajnie dalece odbiega od zrozumienia! Czym jest władza? Jaki jest związek między władzą a tronem? Tron to Moja władza. Gdy Moi pierwородni synowie czczą Mój tron, jest to moment, kiedy Moi synowie pierwородni otrzymają ode Mnie władzę. Tylko Ja mam władzę, więc tylko Ja posiadam tron. Innymi słowy, kiedy już Moi pierwородni synowie będą cierpieć tak, jak Ja cierpiałem, przyjmą to, kim jestem i to, co posiadam i otrzymają ode Mnie wszystko; to właśnie jest proces, poprzez który osiągną status pierwородnego syna. Będzie to czas, kiedy Moi pierwородni synowie uczczą Mój tron, i będzie to czas, kiedy przyjmą ode Mnie władzę. Teraz powinniście to zrozumieć! Wszystko, co mówię, jest jasne i absolutnie jednoznaczne, aby każdy mógł to zrozumieć. Odlóżcie na bok swe własne pojęcia i poczekajcie, aby przyjąć tajemnice, jakie wam objawiam! Czym zatem jest żelazna różga? W poprzedniej fazie odnosiła się ona do Moich szorstkich słów, teraz jednak jest inaczej niż w przeszłości: teraz „żelazna różga” odnosi się do Moich uczynków, którymi są wielkie katastrofy przesyczone Moją władzą. Zatem zawsze, gdy wspomina się o żelaznej różdze, ma to związek z władzą. Pierwotne znaczenie różgi żelaznej wyrażane jest w kategoriach wielkich katastrof – jest to część władzy. Wszyscy muszą wyraźnie to zobaczyć, gdyż tylko w ten sposób zdołają pojąć Moją wolę i przyjąć objawienie z Moich słów. Każdy, kto ma działanie Ducha Świętego, trzyma w ręce różgę żelazną i on to właśnie

dzierży władzę i ma prawo przeprowadzić którąś z wielkich katastrof. Jest to jeden z Moich dekretów administracyjnych.

Wszystko i każda z rzeczy jest przed wami otwarte (odnosi się to do tej części, która została wam wyraźnie wskazana) i wszystko i każda z rzeczy jest przed wami ukryte (tutaj zaś mowa jest o tajemnej części Moich słów). Ja przemawiam z mądrością: pozwalam wam zrozumieć jedynie dosłowne znaczenie niektórych z Moich słów, podczas gdy pozwalam wam pojąć znaczenie innych (lecz większość ludzi nie jest w stanie ich zrozumieć), ponieważ taka jest kolejność realizacji Mojego dzieła. Dopiero wtedy, gdy osiągnięcie pewną postawę, będę mógł podać wam prawdziwe znaczenie Moich słów. Taka jest Moja mądrość i takie są Moje cudowne uczynki (aby was udoskonalić i sromotnie pokonać szatana i upokorzyć diabły). Dopiero wtedy, gdy wkroczycie do innego królestwa, będziecie w stanie w pełni rozumieć. Muszę zrobić to w ten właśnie sposób, ponieważ w ludzkich pojęciach jest wiele rzeczy, których ludzie po prostu nie są w stanie zrozumieć, i nawet jeśli mówię jasno, wy i tak tego nie pojmujecie. Ludzkie umysły są przecież ograniczone i istnieje wiele spraw, które będę mógł wam przekazać dopiero wtedy, gdy wkroczycie już do świata duchowego; inaczej bowiem ciało ludzkie nie będzie w stanie sprostać temu zadaniu i może to jedynie zakłócić Moje zarządzanie. Takie jest prawdziwe znaczenie „kolejności realizacji Mojego dzieła”, o których mówię. Na ile rozumiecie Mnie w swoich pojęciach? Czy wasze pojmowanie jest bez zarzutu? Czy jest to wiedza w ramach ducha? Dlatego też muszę pozwolić wam przejść do innego królestwa, abyście mogli dokończyć Moje dzieło i wypełnić Moją wolę. Czym dokładnie jest zatem to inne królestwo? Czy naprawdę jest to, jak sądzą ludzie, coś w rodzaju transcendentnego widoku? Czy jest to coś takiego, jak powietrze, czego nie sposób zobaczyć ani poczuć, a jednak istnieje? Jak powiedziałem, przebywanie w ciele polega na posiadaniu ciała i kości, na posiadaniu formy i kształtu. Jest to absolutnie prawdziwe i nie ulega wątpliwości i wszyscy muszą w to uwierzyć. Taki jest rzeczywisty stan w ciele. Ponadto w ciele nie ma rzeczy, których ludzie nienawidzą. Czym jednak dokładnie jest ten stan? Gdy ludzie przechodzić będą z cielesności do ciała, musi pojawić się ich duża grupa. To znaczy, że uciekną ze swego cielesnego mieszkania i można powiedzieć, że każdy z nich podąży za podobnymi sobie: ciało ciągnie do ciała, a istota do istoty.

Teraz zaś ci, którzy wyzwolą się od swoich domów, swych rodziców, żon, mężów, synów i córek, zaczną wkraczać do świata duchowego. Na koniec jest tak oto: sytuacja w świecie duchowym wygląda tak, że synowie pierwotni zgromadzili się razem, śpiewając i tańcząc, wychwalając i wykrzykując Moje święte imię. Jest to widok, który jest piękny i wiecznie nowy. Wszyscy oni są Moimi ukochanymi synami, na wieki wychwalającymi Mnie bez ustanku i na wieki czczącymi Moje święte imię. Taka jest sytuacja po wkroczeniu do świata duchowego i taka jest również praca po wkroczeniu do świata duchowego i jest to także ta sytuacja, o której mówiłem: przewodzenie kościołowi w świecie duchowym. Ponadto chodzi o to, że Moja osoba ukazuje się w każdym narodzie wszechświata i pośród wszystkich ludów i narodów, niosąc Moją władzę, Mój gniew i Mój osąd, a nawet więcej, dzierżąc Moją różgę żelazną, by władać wszystkimi narodami i ludami. To zaś, pośród wszystkich ludów i całego wszechświata, niesie świadectwo o Mnie, które wstrząsa niebem i ziemią, sprawiając, że wszystkie ludy i wszystkie stworzenia na górach, w rzekach, jeziorach i na krańcach świata wychwalają Mnie oraz wysławiają i znają Mnie, Boga samego, który jest Stwórcą wszystkich rzeczy i który wszystko prowadzi, wszystkim zarządza, wszystko osądza, wszystkiego dokonuje, wszystko karze i wszystko niszczy. Takie zatem jest prawdziwe ukazanie się Mojej osoby.

ROZDZIAŁ 100

Nienawidzę wszystkich tych, którzy nie zostali przeze Mnie zawczasu przeznaczeni i wybrani. Muszę zatem wyrzucić tych ludzi jednego za drugim z Mojego domu. Dzięki temu świątynia Moja stanie się święta i nieskalana, dom Mój będzie wiecznie nowy, a nigdy stary, Moje święte imię będzie szerzyć się na wieki, zaś Mój święty lud stanie się Mym umiłowanym. Taki właśnie widok, taki właśnie dom i takie właśnie królestwo jest Moim celem i Moim mieszkaniem, a zarazem podstawą stworzenia przeze Mnie wszystkich rzeczy. Nikomu nie wolno na to wpłynąć ani tego zmienić. W nim będziemy mieszkać razem tylko Ja sam i Moi umiłowani synowie i nikomu nie będzie wolno go stratować, nic nie będzie mogło nim zawładnąć, a tym bardziej absolutnie nic nieprzyjemnego nie będzie mogło się w nim wydarzyć. Będzie tam jedynie wychwalanie i wiwatowanie, i będzie to widok, jakiego człowiek nie jest w stanie sobie wyobrazić. Pragnę jedynie, abyście z całego serca i umysłu, i na ile tylko potraficie, zaofiarowali Mi całą swoją siłę. Czy to dziś, czy jutro, czy jesteście kimś, kto pełni dla Mnie służbę, czy kimś, kto korzysta z błogosławieństw, wszyscy powinniście wyteżać dla Mojego królestwa waszą część siły. Jest to zobowiązanie, które podjąć powinni wszyscy stworzeni ludzie, i musi ono zostać wykonane i wprowadzone w życie w ten właśnie sposób. Ja zaś zmobilizuję wszystkie rzeczy, aby pełniły służbę na rzecz nieustannego odnawiania się piękna Mojego królestwa, oraz na rzecz tego, by w domu Moim panowała harmonia i jedność. Nikomu nie wolno Mi się przeciwstawiać, a ci, którzy to uczynią, muszą znieść osąd i zostać przeklęci. Teraz Moje klątwy zaczynają spadać na wszystkie narody i wszystkie ludy, a klątwy te są nawet bardziej surowe niż Mój osąd. Przyszła pora na to, by zacząć potępiać wszystkie ludy, dlatego właśnie mowa jest o klątwach. Jest tak dlatego, że obecnie trwa wiek ostateczny, a nie czas stwarzania. Ponieważ zmieniły się wieki, tempo Mojego dzieła jest teraz zupełnie inne. Z uwagi na wymogi Mojego dzieła, ludzie, których potrzebuję, również są inni; ci, którzy powinni zostać porzuceni, będą porzuceni; ci, którzy powinni zostać odcięci, zostaną odcięci; ci, którzy winni zostać zabici, zostaną zabici, a ci, którzy mają pozostać, pozostaną. Jest to nieunikniony bieg rzeczy, niezależny od woli człowieka, i żadnemu

z ludzi nie wolno go zmieniać. Musi się to dokonać zgodnie z Moją wolą! Ja wypieram się tych, których chcę się wyprzeć, i odrzucam tych, których chcę odrzucić; nikt nie powinien działać samowolnie. Zostawiam tych, których pragnę zostawić, i kocham tych, których pragnę kochać; musi się to dokonać zgodnie z Moją wolą! Ja nie działam pod wpływem emocji; u Mnie jest tylko sprawiedliwość, osąd i gniew: nie ma we Mnie żadnych emocji. Nie ma we Mnie najmniejszego śladu człowieczeństwa, gdyż jestem samym Bogiem, osobą Boga. To dlatego, że wszyscy ludzie widzą ten Mój aspekt, który jest Moim człowieczeństwem, a wciąż nie dostrzegli tego aspektu, który jest Moją boską naturą. Zaprawdę są ślepi i otumanieni!

Musicie zachowywać w sercach to, co mówię; musicie pojmować Moje serce poprzez Moje słowa i okazywać wzgląd na Moje brzemię. Poznacie przez to Moją wszechmoc i ujrzyście Moją osobę. Słowa Moje są bowiem słowami mądrości i nikt nie jest w stanie pojąć zasad czy praw, które leżą u podstaw Mych słów. Ludzie myślą, że praktykuję fałsz i nieuczciwość i nie poznają Mnie poprzez Me słowa, lecz przeciwnie, bluźnią przeciwko Mnie. Są tacy ślepi i nieświadomi! Nie mają za grosz zdolności rozróżniania. Każde zdanie, które wypowiadam, niesie ze sobą autorytet i osąd, i nikt nie jest w stanie zmienić Moich słów. Kiedy już słowa wydobędą się z Moich ust, rzeczy z pewnością dokonają się zgodnie z Moimi słowami. Takie jest Moje usposobienie. Słowa Moje są władzą i każdy, kto je poprawia, obraża Moje karcenie, a wówczas muszę go powalić. W poważnych przypadkach ludzie tacy sprowadzają zniszczenie na swe własne życie i trafiają do Hadesu albo do bezdennej otchłani. To jedyny sposób, w jaki postępuję z rodzajem ludzkim, a człowiek nie ma żadnego sposobu, aby to zmienić: taki jest Mój dekret administracyjny. Pamiętajcie o tym! Nikomu nie wolno naruszać Mojego dekretu; wszystko musi dokonać się zgodnie z Moją wolą! W przeszłości byłem dla was zbyt łagodny i mieliście do czynienia jedynie z Moimi słowami. Nie spełniło się jeszcze to, co mówiłem o powalaniu ludzi. Jednakże od dziś wszystkie katastrofy (te związane z Moimi dekretemi administracyjnymi) spadać będą jedna po drugiej, aby ukarać wszystkich tych, którzy nie podporządkują się Mojej woli. Muszą pojawić się fakty, gdyż inaczej ludzie nie byłiby w stanie ujrzyć Mojego gniewu, lecz nadal byłiby rozpustni i rozpasani. Jest to etap Mojego planu zarządzania i jest to sposób, w jaki wykonuję kolejny etap Mojego dzieła.

Mówię wam to zawczasu, abyście mogli uniknąć popełnienia wykroczenia i nie musieli cierpieć wiecznego potępienia. Oznacza to, że poczynając od dziś sprawię, iż wszyscy ludzie, z wyjątkiem Moich synów pierworodnych, zajmą swoje właściwe miejsca zgodnie z Moją wolą i będę ich karcił jednego po drugim. Nie odpuszczę ani jednemu z nich. Spróbujcie tylko znowu być rozpustni! Spróbuj tylko znów się buntować! Powiedziałem już, że jestem sprawiedliwy dla wszystkich, że nie kierują Mną uczucia, a to służy temu, aby wykazać, że Mojego usposobienia nie wolno obrażać. Jest to Moja osoba. Nikt nie jest w stanie tego zmienić. Wszyscy ludzie słyszą Moje słowa i wszyscy ludzie widzą Moje chwalebne oblicze. Wszyscy ludzie muszą być Mi całkowicie i absolutnie posłuszni: taki jest Mój dekret administracyjny. Wszyscy ludzie w całym wszechświecie i na krańcach ziemi winni Mnie wysławiać i chwalić, ponieważ jestem jedynym, samym Bogiem, ponieważ jestem osobą Boga. Nikt nie jest w stanie zmienić Moich słów i wypowiedzi, Mojej mowy i Mojego zachowania, gdyż zależą one wyłącznie ode Mnie i są tym, co posiadam od najdawniejszych czasów, i co istnieć będzie na wieki.

Ludzie żywią pragnienie poddania Mnie próbie i pragną znaleźć w Moich słowach coś, co mogliby wykorzystać przeciwko Mnie, aby Mnie oczernić. Czyż zatem mam być przez ciebie oczerniany? Czy mam być przez ciebie swobodnie osądzany? Czy Moje sprawy mają być omawiane od niechcenia? Naprawdę jesteście zgryzą tych, którzy nie wiedzą, co dla nich dobre! W ogóle Mnie nie znacie! Czym jest Góra Syjon? Co jest Mym mieszkaniem? Czym jest dobra ziemia Kanaan? Co jest podstawą stworzenia? Dlaczego w ciągu kilku ostatnich dni wciąż powtarzam te słowa? Góra Syjon, Moje mieszkanie, dobra ziemia Kanaan, podstawa stworzenia – określenia te pojawiają się w związku z Moją osobą (w związku z ciałem). Wszyscy ludzie myślą, że są to miejsca, które istnieją fizycznie. Moja osoba jest Górą Syjon i jest Moim mieszkaniem. Każdy, kto wkroczy do świata duchowego, wejdzie na Górę Syjon i wstąpi do Mego mieszkania. Stworzyłem wszystkie rzeczy wewnątrz Mojej osoby, co oznacza, że wszystkie rzeczy zostały stworzone we wnętrzu ciała, które jest przeto podstawą. Dlatego mówię, że powrócicie do ciała wraz ze Mną? W tym właśnie tkwi pierwotne znaczenie. Podobnie jak sama nazwa „Bóg”, te rzeczowniki same w sobie i same z siebie nie mają żadnego znaczenia

i są raczej tylko różnymi nazwami, jakie nadają różnym miejscom. Nie przywiązujcie zatem zbyt wiele wagi do ich dosłownych znaczeń, lecz skupiajcie się jedynie na słuchaniu Moich słów. Musicie rozumieć je w ten sposób, a wówczas będziecie w stanie pojąć Moją wolę. Dlaczegoż to raz za razem przypominam wam, że w słowach Moich jest mądrość? Jak wielu z was próbowało dociec znaczenia, które się za tym kryje? Wszyscy analizujecie na ślepo i jesteście nierozsądni!

Teraz wciąż nie rozumiecie większości rzeczy, które wam w przeszłości powiedziałem. Pozostajecie w stanie zwątpienia i nie potraficie zadowolić Mojego serca. Kiedy wreszcie będziecie mogli nabrać pewności co do każdego zdania, które wypowiadam, wówczas nadejdzie ta właśnie chwila, kiedy wasze życie dojrzeje. Dla Mnie jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień; co sądzicie o czasie, o którym mówię? Jak go sobie wyjaśniacie? Źle go interpretujecie! A ponadto większość ludzi nadal awanturuje się o to ze Mną, pragnąc znaleźć coś, co mogliby użyć przeciwko Mnie: naprawdę nie wiecie, co dla was dobre! Uważaj, bo w przeciwnym razie powalę cię na ziemię! Kiedy nadejdzie dzień, gdy wszystko się wyjaśni, wówczas zrozumiecie w całej pełni. Teraz wciąż wam tego nie mówię (teraz jest czas, by obnażyć ludzi, i każdy musi zachować uważność i ostrożność, aby był w stanie spełnić Moją wolę). Poprzez Moje słowa obnażę wszystkich ludzi i objawię ich pierwotne formy, aby pokazać, czy są szczerzy, czy też nie. Jeśli ktoś jest osobą nierządną albo rozpustną, muszę go obnażyć. Powiedziałem już wcześniej, że robię różne rzeczy, nie unosząc nawet palca, i posługuję się jedynie Moimi słowami, aby obnażać ludzi. Nie obawiam się maski i pozorów: kiedy tylko padną Moje słowa, musisz chcąc nie chcąc ukazać swoją pierwotną formę i bez względu na to, jak dobrze się maskujesz, Ja z pewnością przejrzę cię na wylot. Taka jest zasada Mojego działania: posługiwanie się jedynie wypowiedziami, nie używając ani krzty siły. Ludzie zamartwiają się tym, czy Moje słowa się spełnią, czy też nie, niepokoją się z Mego powodu i martwią się o Mnie, ale te wysiłki naprawdę nie są konieczne i stanowią cenę, której wcale nie trzeba płacić. Martwisz się o Mnie, lecz czy twoje własne życie dojrzało? Co z twym własnym przeznaczeniem? Często pytaj sam siebie i nie bądź niestaranny. Wszyscy ludzie powinni brać Moje dzieło pod uwagę i – poprzez Moje czyny i Moje słowa – widzieć Moją osobę, posiadać większą wiedzę o Mnie, poznać Moją

wszechmoc, poznać Moją mądrość oraz środki i metody, za pomocą których stworzyłem wszystkie rzeczy, oddając Mi tym samym nieskończoną chwałę. Sprawię, że wszyscy ludzie ujrzą, na kim spoczywają ręce Moich dekrétów administracyjnych, nad kim pracuję, co takiego chcę zrobić i co takiego chcę wypełnić. Jest to coś, co osiągnąć musi każda jedna osoba, ponieważ taki jest Mój dekret administracyjny. Ja dokonam tego, co zapowiedziałem. Nikt nie będzie od niechcienia analizował Mych słów. Wszyscy poprzez Moje słowa muszą zrozumieć zasady leżące u podstaw Moich działań i z Moich słów poznać, czym jest Mój gniew, czym jest Moje przekleństwo i czym jest Mój osąd. Wszystkie te rzeczy zawarte są w Moich słowach i są czymś, co każda osoba winna dostrzec w każdym spośród Moich słów.

ROZDZIAŁ 101

Nie okażę najmniejszej pobłażliwości nikomu, kto przeszkadza Mi w zarządzaniu lub próbuje zniweczyć Moje plany. Wszyscy powinni pojąć, o co Mi chodzi, na podstawie słów, które wypowiadam, i powinni jasno rozumieć, o czym mówię. W obecnej sytuacji każdy z was powinien spytać samego siebie: jaką rolę odgrywasz? Czy żyjesz dla Mnie, czy służysz szatanowi? Czy każde z twoich działań pochodzi ode Mnie, czy od diabła? Powinniście mieć jasność co do wszystkich tych spraw, byście nie naruszyli Moich dekretów administracyjnych, tym samym sprowadzając na siebie Moją wściekłość i gniew. Gdy myślę o czasach minionych, widzę, że ludzie zawsze byli wobec Mnie nielojalni i niegodni synów; okazywali Mi brak szacunku, a wręcz Mnie zdradzali. Z tych powodów ludzie ci stają dziś przed Moim sądem. Choć ukazuję się jako zwykły człowiek, odrzucę wszystkich, w których nie znajdę upodobania (powinniście Mnie dobrze zrozumieć: nie chodzi o to, jak pięknie wyglądasz czy jak jesteś uroczy, lecz o to, czy cię predestynowałem i wybrałem). Jest to absolutna prawda. Na zewnątrz mogę bowiem jawić się jako człowiek, ale musisz wyjrzeć poza Moje człowieczeństwo, by dostrzec Moją boskość. Jak mówiłem wiele razy: „Zwykłe człowieczeństwo i pełna boskość są dwiema nierozdzielными częściami pełnego Boga samego”. Mimo to wciąż Mnie nie rozumiecie; przywiązujecie wagę tylko do tego swojego niejasnego Boga. Jesteście ludźmi, którzy nie rozumieją spraw duchowych. I tacy ludzie wciąż chcą być Moimi synami pierworodnymi. Co za bezwstyd! Nie widzą, w jakiej są sytuacji! Nie posiadają nawet statusu odpowiedniego, by służyć jako Mój lud, jak więc mogliby być Moimi synami pierworodnymi i wraz ze Mną królować? Tacy ludzie nie znają siebie, są niczym szatan i są niegodni, by być filarami Mojego domostwa, a tym bardziej są niegodni, by Mi służyć. Dlatego odrzucę ich jednego po drugim i po kolei odsłonię ich prawdziwe oblicza.

Moje dzieło postępuje krok po kroku, bez oporów i bez najmniejszych przeszkód, ponieważ odniosłem zwycięstwo i zapanowałem jako Król nad całym wszechświatem. (Mówię o tym, że po pokonaniu diabła, szatana, na nowo odzyskałem Moją moc). Gdy pozyskam wszystkich synów pierworodnych, wówczas sztandar zwycięstwa wzniesie się na

górze Syjon. Chcę przez to powiedzieć, że Moi synowie pierworodni są Moim sztandarem zwycięstwa, Moją chwałą i tym, czym się chlubię; są oni znakiem, że poniżyłem szatana, i metodą, za pomocą której działałem. (Poprzez grupę ludzi, którzy zostali skażeni przez szatana po tym, jak ich predestynowałem, ale którzy znów do Mnie powrócili i stoją u Mego boku, poniżam wielkiego, czerwonego smoka i panuję nad wszystkimi synami buntu). W Moich synach pierworodnych leży Moja wszechmoc; są oni Moim wielkim sukcesem, nieodwracalnym i bezspornym. To poprzez Moich pierworodnych synów doprowadzę do końca swój plan zarządzania. To właśnie miałem wcześniej na myśli, kiedy powiedziałem: „To przez was zgromadzę wszystkie narody i ludy przed Moim tronem”. Do tego też odnosiłem się, kiedy wypowiedziałem słowa o „ciężkim brzemieniu na waszych barkach”. Czy to jasne? Czy rozumiecie? Synowie pierworodni to krystalizacja całego Mojego planu zarządzania; dlatego też nigdy nie pobrażałem tej grupie i zawsze surowo ją dyscyplinowałem. (Ta surowa dyscyplina to niedole tego świata, nieszczęścia rodzinne, porzucenie przez rodziców, mężów, żony i dzieci – krótko mówiąc, porzucenie przez świat i odrzucenie przez porządek doczesny). Macie więc szczęście, przychodząc dziś do Mnie. To jest odpowiedź na pytanie, nad którym tak często się zastanawialiście: „Dlaczego inni ludzie nie przyjęli tego imienia, a ja je przyjąłem?”. Teraz już wiecie!

Dziś nic nie jest takie samo jak dawniej. Mój plan zarządzania przyjął nowe metody, Moje dzieło jeszcze bardziej różni się od dzieła wcześniejszego, a Moje wypowiedzi są teraz jeszcze bardziej niesłychane. Dlatego raz za razem podkreślałem, że powinniście służyć Mi we właściwy sposób (mówię to do posługujących). Nie traktujcie siebie negatywnie, lecz kontynuujcie usilne starania. Czy zdobycie pewnej łaski nie daje radości? To o wiele lepsze niż cierpienia w świecie. Mówię ci! Jeśli dziś nie będziesz służyć Mi całym sercem, ale będziesz narzekał, że jestem niesprawiedliwy, to jutro zstąpisz do Hadesu i piekła. Żadna osoba nie chce wczesnej śmierci, prawda? Liczy się nawet jeden dodatkowy dzień życia; dlatego powinieneś bez reszty oddać się Mojemu planowi zarządzania, a potem czekać na Mój sąd i na Moje sprawiedliwe karcenie, które na ciebie spadnie. Nie zakładajcie, że to, co mówię, jest nonsensem; przemawiam z perspektywy Mojej sprawiedliwości i Mojego usposobienia, a ponadto działałem w Moim

majestacie i sprawiedliwości. To, że wszyscy ludzie mówią, iż nie jestem sprawiedliwy, wynika z tego, że Mnie nie znają; jest to wyraźny przejaw ich buntowniczego usposobienia. Jeśli o Mnie chodzi, to emocje nie istnieją – są tylko sprawiedliwość, majestat, sąd i gniew. Z czasem coraz wyraźniej ujrzyście Moje usposobienie. Obecny etap jest etapem przejściowym, a wy możecie zobaczyć jedynie jego niewielką część; możecie zobaczyć tylko niektóre rzeczy, które manifestują się na zewnątrz. Gdy ukażą się Moi synowie pierworodni, wówczas pozwolę wam wszystko ujrzeć i zrozumieć. Wszyscy będą przekonani tak w sercu, jak i w słowach. Sprawię, że przemówicie, by dać o Mnie świadectwo, by na wieki Mnie chwalić oraz wywyższać. Jest to nieuchronne i nikt nie zdoła tego zmienić. Ludziom trudno to sobie wyobrazić, a jeszcze trudniej im w to uwierzyć.

Ci, którzy są synami pierworodnymi, coraz wyraźniej pojmują wizję, a ich miłość do Mnie jest coraz większa. (Nie jest to miłość romantyczna, która jest pokusą podsuwaną Mi przed szatana, czymś, co należy przejrzeć. Z tego powodu wcześniej wspominałem, że są tacy, którzy popisywali się przede Mną swoimi wdziękami. Tacy ludzie są sługusami szatana, wierzącymi, że przyciągnie Mnie ich wygląd. Bezwstydnicy! Są najpodlejszymi z nikczemników!). Jednak poprzez te słowa, które w tym okresie wypowiedziałem, ludzie, którzy sami nie są synami pierworodnymi, coraz mniej wyraźnie pojmują wizję i utracili wiarę w osobę, którą jestem. Potem stopniowo obojętnieją, aż wreszcie upadają. Tacy ludzie nie mogą sami sobie pomóc. To jest cel tego, co mówię w tym okresie; każdy powinien to zobaczyć (mówię do synów pierworodnych) i poprzez Moje wypowiedzi oraz czyny ujrzeć Moją wspaniałość. Dlaczego mówi się, że jestem Księciem Pokoju, Odwiecznym Ojcem, że jestem Cudowny i że jestem Doradcą? Wyjaśnianie tego z perspektywy Mojej tożsamości, Moich wypowiedzi czy tego, co robię, byłoby zbyt powierzchowne; nie byłoby nawet warto o tym wspominać. Powodem, dla którego nazwano Mnie Księciem Pokoju, jest Moja moc dopełnienia synów pierworodnych, Mój sąd nad szatanem i niezliczone błogosławieństwa, którymi obdarzyłem synów pierworodnych. Innymi słowy, tylko synowie pierworodni mogą zwać Mnie Księciem Pokoju, ponieważ miłuję Moich synów pierworodnych, a określenie „Książę Pokoju” powinno padać z ich ust. Dla nich jestem Księciem Pokoju. Moim synom i Mojemu ludowi znany jestem

jako Odwieczny Ojciec. Z racji istnienia Moich synów pierworodnych i ponieważ mogą oni wraz ze Mną dzierżyć władzę w królestwie oraz rządzić wszystkimi narodami i ludami (czyli synami i ludem), synowie i lud powinni zwać Mnie Odwiecznym Ojcem, co oznacza samego Boga, który jest ponad synami pierworodnymi. Jestem Cudownym dla tych, którzy nie są synami, ludem ani synami pierworodnymi. Z powodu cudowności Mojego dzieła niewierzący w ogóle nie mogą Mnie ujrzeć (przesłoniłem bowiem ich oczy) i nie widzą wyraźnie Mego dzieła. Dlatego też dla nich jestem Cudowny. Dla wszystkich diabłów i dla szatana jestem Doradcą, gdyż wszystko, co robię, służy okryciu ich wstydem; wszystkie Moje działania mają na względzie Moich synów pierworodnych. Każdy Mój krok przebiega gładko i z każdym krokiem odnoszę zwycięstwo. Co więcej, przejrzałem wszystkie knowania szatana i używam ich, by Mi służyły, czyniąc z nich przedmiot służący Moim własnym celom od negatywnej strony. To właśnie oznacza, że jestem „Doradcą”, czego nikt nie może ani zmienić, ani czego nikt nie może w pełni zrozumieć. W kategoriach Mojej osoby jestem jednak Księciem Pokoju, Odwiecznym Ojcem, a także Doradcą i Cudownym. Nic z tego nie jest nieprawdą. To niepodważalna i niezmienna prawda!

Mam tak wiele do powiedzenia; po prostu nie istnieje żadna analogia, którą można by przedstawić. Dlatego wymagam od was, byście byli cierpliwi i czekali. Czego byście nie robili, nie odchodźcie pod wpływem impulsu. To bowiem, co zrozumieliście w przeszłości, dziś jest już nieaktualne i nieprzydatne, a terazniejszość jest czasem zmiany – jak okres przejściowy między dynastiami. Z tego powodu potrzebuję, byście zmienili swój sposób myślenia i porzucili swoje stare pojęcia. Taki jest prawdziwe znaczenie „przywdziewania świętej szaty sprawiedliwości”. Tylko Ja mogę wyjaśnić Moje własne słowa i tylko Ja sam wiem, co zdecydowałem się zrobić. Dlatego tylko Moje słowa są nieskalane i są bez reszty tym, co zamierzam, i dlatego właśnie jest to przywdziewanie świętej szaty sprawiedliwości. Zrozumienie pochodzące z ludzkiego umysłu to tylko wyobrażenia; ludzkie rozumienie jest nieczyste i niezdolne do ogarnięcia Moich zamiarów. Dlatego Ja sam mówię i Ja sam wyjaśniam, i to właśnie miałem na myśli, kiedy powiedziałem: „Ja sam dokonuję dzieła”. Jest to nieodłączna część Mojego planu zarządzania i wszyscy ludzie muszą Mnie uwielbiać i wysławiać. Jeśli chodzi o rozumienie Moich słów, to nigdy

nie udzieliłem ludziom tej mocy, a oni sami nigdy nie posiadali żadnej takiej zdolności. Jest to jedna z Moich metod poniżania diabła. (Gdyby ludzie rozumieli Moje wypowiedzi i na każdym kroku mogli analizować Moje zamiary, szatan mógłby w dogodnym dla siebie momencie pojąć ludzi, a w rezultacie oni zwróciliby się przeciwko Mnie i uniemożliwiliby realizację Mojego celu, którym jest wybór synów pierworodnych. Gdybym rozumiał każdą tajemnicę, a osoba, którą jestem, mogłaby głosić wypowiedzi niepojęte dla nikogo, wówczas i Mnie mógłby opętać szatan. Dlatego kiedy jestem w ciele, wcale nie ma we Mnie nic nadprzyrodzonego). Każdy musi jasno zrozumieć wagę tych słów i iść za Moim przykładem. Nie próbujcie samodzielnie pojmować głębokich słów i doktryn.

ROZDZIAŁ 102

Wypowiedziałem się już do pewnego stopnia i Moje dzieło osiągnęło pewien pułap; każdy z was powinien rozumieć Moją wolę i w różnym stopniu być w stanie zważać na Moje brzemię. Teraz jest punkt zwrotny, gdy ciało przechodzi do świata duchowego, a wy jesteście prekursorami przechodzącymi pomiędzy wiekami, uniwersalnymi ludźmi, którzy przemierzają wszechświat i krańce ziemi. Jesteście Mi najdrożsi; jesteście tymi, których kocham. Można powiedzieć, że nie kocham nikogo innego oprócz was, ponieważ wszystkie Moje wysiłki podejmowane były przez wzgląd na was. Czy to możliwe, że tego nie wiecie? Dlaczego miałbym stwarzać wszystkie rzeczy? Dlaczego miałbym przedstawiać je tak, aby wam służyły? Wszystkie te działania były wyrazami Mojej miłości do was. Góry i wszystkie rzeczy w górach oraz ziemia i wszystkie rzeczy na ziemi chwalą Mnie i wysławiają za to, że was pozyskałem. Zaprawdę, wszystko zostało wykonane, a ponadto wszystko zostało wykonane w pełni. Nieślicie donośne świadectwo o Mnie i poniżyliście dla Mnie diabły i szatana. Wszyscy ludzie, sprawy i rzeczy poza Mną podporządkowują się Mojej władzy, a wszystko, dzięki zakończeniu Mojego planu zarządzania, podąża za swoim rodzajem (Moi ludzie należą do Mnie, a wszyscy ludzie szatana należą do jeziora ognia – wpadają do bezdennej otchłani, gdzie będą wiecznie lamentować i zginą na zawsze). Kiedy mówię o „ginięciu” i „odbieraniu od tego czasu ich ducha, duszy i ciała”, mam na myśli przekazanie ich szatanowi i pozwolenie, by zostali zdeptani. Innymi słowy, wszyscy, którzy nie są z Mojego domu, będą przedmiotem zniszczenia i przestaną istnieć. Nie oznacza to – jak ludzie sobie wyobrażają – że oni odejdą. Można też powiedzieć, że, Moim zdaniem, wszystko poza Mną nie istnieje, i to jest prawdziwe znaczenie zatracenia. Ludzkim oczom wydaje się, że te rzeczy nadal istnieją, ale według Mnie obróciły się w nicość i zginą na całą wieczność. (Podkreślam, że ci, nad którymi już nie pracuję, są poza Mną). Z ludźmi jest tak, że bez względu na to, jak myślą, nie mogą tego zrozumieć, i bez względu na to, jak dobrze widzą, nie mogą tego przeniknąć. Ludzie nie są w stanie jasno zrozumieć, jeśli ich nie oświecę, nie dam im iluminacji i wyraźnie im tego nie wskażę. Co więcej, wszyscy mają coraz bardziej mgliste pojęcie na ten temat, odczuwając coraz większą pustkę

i to, że nie ma ścieżki, którą można pójść – są prawie jak trupy. Obecnie większość ludzi (czyli wszyscy ludzie oprócz synów pierworodnych) znajduje się w tym stanie. Wskazałem na te rzeczy z dużą precyzją, a jednak ci ludzie nie reagują i nadal dbają o swoje cielesne przyjemności. Jedzą, a potem śpią; śpią, a potem jedzą. Nie zastanawiają się nad Moimi słowami. Nawet jeśli nabierają energii, to tylko na chwilę; potem pozostają tacy sami, jak byli, zupełnie niezmienieni, tak jakby wcale Mnie nie słuchali. Są to typowi beżużyteczni ludzie, którzy nie niosą brzemienia; są najbardziej oczywistymi przykładami darmozjadów. Nie martw się, później porzucę ich jednego po drugim. Jednego po drugim wyślę ich z powrotem do bezdennej otchłani. Duch Święty nigdy nie działa na takich ludziach, a wszystko, co oni robią, wypływa z darów, które otrzymali. Kiedy mówię o darach, mam na myśli to, że są to ludzie pozbawieni życia, którzy są u Mnie posługującymi; nie chcę żadnego z nich i ich odrzucę (ale na razie są jeszcze trochę przydatni). Wy, którzy jesteście u Mnie posługującymi, słuchajcie! Nie myśl, że skoro się tobą posługuję, to ci sprzyjam; to nie jest takie proste. Jeśli chcesz, abym ci sprzyjał, to musisz być kimś, kogo pochwalam i kogo osobiście udoskonalam. Taki jest rodzaj osoby, którą kocham. Nawet jeśli ludzie powiedzą, że popełniłem błąd, nigdy nie odstąpię. Czy wiesz o tym? Ci, którzy posługują, są tylko bydłem i końmi; jak mogą być Moimi synami pierworodnymi? Czy nie byłoby to nonsensem? Czy nie byłoby to pogwałceniem praw natury? Tylko ci, którzy mają Moje życie i Moją jakość, są Moimi synami pierworodnymi. To rozsądna rzecz – nikt nie może temu zaprzeczyć. Musi tak być, w przeciwnym razie nie byłoby nikogo, kto mógłby odegrać tę rolę, ani nikogo, kto mógłby ich w tym zastąpić. Nie jest to kwestia działania pod wpływem emocji, bowiem jestem samym Bogiem sprawiedliwym; jestem samym Bogiem Świętym; Jestem samym Bogiem majestatycznym, nienaruszalnym!

Wszystko, co niemożliwe dla ludzi, przychodzi Mi gładko i swobodnie. Nikt nie może tego powstrzymać ani nikt nie może tego zmienić. Ten świat w całym swoim ogromie jest całkowicie w Moich rękach, nie wspominając o małym diable, szatanie. Gdyby nie Mój plan zarządzania i gdyby nie Moi synowie pierworodni, dawno już zniszczyłbym to stare zło, jak również ten rozwiąły wiek tak głęboko przeniknięty smrodem śmierci. Ale działałem w sposób właściwy i nie wypowiadałem się pochopnie. Kiedy coś powiem, to

się spełni; nawet gdyby tak nie było, zawsze istnieje aspekt Mojej mądrości, który dokona dla Mnie wszystkiego i otworzy drogę Moim działaniom. Jest tak, ponieważ Moje słowa są Moją mądrością; Moje słowa są wszystkim. Ludzie zasadniczo nie potrafią ich zrozumieć i nie mogą ich pojąć. Często mówię o „jeziorze ognia”. Co to znaczy? Czym różni się ono od jeziora ognia i siarki? Jezioro ognia i siarki odnosi się do wpływu szatana, podczas gdy jezioro ognia odnosi się do całego świata w domenę szatana. Wszyscy na świecie zostaną poświęceni w jeziorze ognia (to znaczy, że stają się coraz bardziej zepsuci, a kiedy ich zepsucie osiągnie pewien poziom, zostaną przeze Mnie zniszczeni jeden po drugim, co mogę zrobić z łatwością, wypowiadając ledwie jedno słowo). Im większy jest Mój gniew, tym wyższe płomienie w jeziorze ognia. Odnosi się to do tego, że ludzie stają się coraz bardziej źli. Czas, w którym wybuchnie Mój gniew, będzie także czasem, gdy wybuchnie jezioro ognia; oznacza to, że będzie czasem, kiedy cały wszechświat zginie. W tym dniu Moje królestwo zostanie w pełni urzeczywistnione na ziemi i rozpocznie się nowe życie. Jest to coś, co wkrótce się spełni. Gdy o czymś powiem, wszystko ziści się i będzie całkowicie widoczne. To jest ludzki pogląd na tę sprawę, ale według Mnie wszystko zostało już ukończzone wcześniej, ponieważ dla Mnie wszystko jest łatwe. Mówię, i to się staje; mówię, i to jest ustalone.

Codziennie jecie Moje słowa, cieszycie się tłustością w Mojej świątyni, pijecie wodę z Mojej rzeki życia i zrywacie owoc z Mojego drzewa życia. Czym zatem jest tłustość w Mojej świątyni? Czym jest woda z Mojej rzeki życia? Czym jest drzewo życia? Czym jest owoc drzewa życia? Choć te wyrażenia mogą być pospolite, są jednak niezrozumiałe dla wszystkich ludzi, ponieważ ci są zdezorientowani. Wypowiadają je nieodpowiedzialnie, używają ich lekkomyślnie i stosują je na chybił trafił. Tłustość w świątyni nie odnosi się ani do słów, które wypowiedziałem, ani do łaski, którą was obdarzyłem. Cóż więc w rzeczywistości oznacza? Od najdawniejszych czasów nie było nikogo, kto miałby tyle szczęścia, by cieszyć się tłustością w Mojej świątyni. Dopiero w dniach ostatecznych, wśród Moich synów pierworodnych, ludzie mogą zobaczyć, czym jest owa tłustość w Mojej świątyni. „Świątynia”, o której mowa w tym wyrażeniu, odnosi się do Mojej osoby, odnosi się do góry Syjon, Mojego domostwa. Bez Mojego pozwolenia nikt nie może do niego wejść ani z niego wyjść.

Do czego odnosi się „tłustość”? Tłustość odnosi się do błogosławieństwa polegającego na możliwości panowania razem ze Mną w ciele duchowym. Ogólnie rzecz biorąc, odnosi się ona do błogosławieństwa synów pierwotnych, polegającego na tym, że mogą oni panować wraz ze Mną w ciele duchowym, a nie jest to trudne do zrozumienia. Woda rzeki życia ma dwa znaczenia. Z jednej strony odnosi się do żywej wody, która wypływa z Mojej wewnętrznej istoty, czyli do każdego słowa, które płynie z Moich ust. Z drugiej strony odnosi się do mądrości i strategii Moich działań, a także do tego, czym jestem i co mam. Moje słowa zawierają nieskończone ukryte tajemnice (o tym, że tajemnice nie są już ukryte, wspomina się w kontraście do przeszłości, ale w porównaniu z publicznym objawieniem, które będzie miało miejsce w przyszłości, wciąż są ukryte. „Bycie ukrytym” nie ma więc tutaj charakteru absolutnego, ale raczej względny). Innymi słowy, woda rzeki życia zawsze płynie. Istnieje we Mnie nieskończona mądrość, a ludzie absolutnie nie są w stanie pojąć tego, czym jestem i co mam; co oznacza, że woda rzeki życia zawsze płynie. Z punktu widzenia ludzi istnieje wiele rodzajów fizycznych drzew, ale nikt nigdy nie widział drzewa życia. Jednak, mimo że dzisiaj ludzie je widzą, nadal go nie rozpoznają, a nawet mówią o jedzeniu z drzewa życia. Jest to doprawdy niedorzeczne! Jedliby z niego bez skrupułów! Dlaczego mówię, że dzisiaj ludzie je widzą, ale go nie rozumieją? Dlaczego tak mówię? Czy rozumiesz znaczenie Moich słów? Sam praktyczny Bóg dnia dzisiejszego jest osobą, która jestem, i jest On drzewem życia. Nie używaj ludzkich pojęć do mierzenia Mnie. Z zewnątrz nie wyglądam jak drzewo, ale czy wiesz, że rzeczywiście jestem drzewem życia? Każdy Mój ruch, Moja mowa i Mój sposób bycia są owocem drzewa życia i są Moją osobą – są tym, co powinni spożywać Moi synowie pierwotni, abyśmy ostatecznie, tylko Moi synowie pierwotni i Ja, byli dokładnie tacy sami. Będą oni mogli Mnie urzeczywistniać i będą mogli nieść o Mnie świadectwo. (Są to rzeczy, które będą miały miejsce po naszym wejściu w świat duchowy. Tylko w ciele duchowym możemy być dokładnie tacy sami; w ciele doczesnym możemy być tylko w przybliżeniu tacy sami, ale wciąż mamy własne upodobania).

Nie tylko objawię Moją moc w Moich synach pierwotnych, ale także objawię ją przez ich rządy nad wszystkimi narodami i wszystkimi ludami. Jest to jeden z etapów Mojego dzieła. Chwila obecna jest kluczowa, a co

więcej, jest punktem zwrotnym. Kiedy wszystko się dokona, zobaczycie, nad czym pracują Moje ręce, i zobaczycie, jak planuję i zarządzam – nie jest to jednak rzecz niejasna. W świetle dynamiki każdego kraju świata nie jest to zbyt odległe; jest to coś, czego ludzie nie mogą sobie wyobrazić, a ponadto jest to coś, czego nie mogą przewidzieć. Absolutnie nie wolno ci być niedbałym czy niestaranym, aby nie stracić okazji do otrzymania błogosławieństwa i nagrody. Perspektywa królestwa jest widoczna, a cały świat stopniowo zamiera. Z bezdennej otchłani i jeziora ognia i siarki wydobywają się odgłosy wycia, wprawiając ludzi w przerażenie i sprawiając, że czują się przestraszeni i nie mają gdzie się ukryć. Ktokolwiek zostanie wybrany w Moim imieniu, a następnie odrzucony, skończy w bezdennej otchłani. A zatem, jak powiedziałem już wiele razy, wtrąć tych, którzy mają zostać odrzuceni, do bezdennej otchłani. Kiedy cały świat zostanie zburzony, wszystko, co zostało zniszczone, trafi do jeziora ognia i siarki. Innymi słowy, zostanie przeniesione z jeziora ognia do jeziora ognia i siarki. W tym czasie wszyscy będą przeznaczeni albo do wiecznego zniszczenia (czyli wszyscy, którzy są poza Mną), albo do życia wiecznego (czyli wszyscy, którzy są we Mnie). W tym czasie Ja i Moi synowie pierwotni wyłonimy się z królestwa i wkroczymy w wieczność. Jest to coś, co wypełni się później, i nawet jeśli powiedziałbym wam o tym teraz, nie zrozumielibyście. Możecie tylko pójść za Moim przykładem, iść w Moim świetle, towarzyszyć Mi w Mojej miłości, doznawać radości ze Mną w Moim domu, panować ze Mną w Moim królestwie i rządzić ze Mną nad wszystkimi narodami i wszystkimi ludami w ramach Mojej władzy. Wszystko, co opisałem powyżej, składa się na niekończące się błogosławieństwo, które wam daję.

ROZDZIAŁ 103

Rozlega się grzmiący głos, który wstrząsa całym wszechświatem. Głos ten jest tak ogłuszający, że ludzie nie mogą usunąć się z drogi na czas. Niektórzy zostają zabici, niektórzy zniszczeni, a niektórzy osądzeni. To naprawdę spektakl, jakiego nikt nigdy wcześniej nie widział. Słuchaj uważnie: hukowi gromów towarzyszą odgłosy płaczu, a odgłosy te pochodzą z Hadesu; pochodzą z piekła. To gorzki dźwięk tych synów buntu, którzy zostali przeze Mnie osądzeni. Ci, którzy nie wysłuchali tego, co mówię, i nie wprowadzali Moich słów w życie, zostali surowo osądzeni i ich udziałem stało się przekleństwo Mojego gniewu. Mój głos jest sądem i gniewem; nikomu nie pobrażam i nikomu nie okazuję miłosierdzia, bo jestem sprawiedliwym Bogiem samym i posiadam gniew, posiadam ogień, niosę obmycie i zniszczenie. We Mnie nic nie jest ukryte bądź oparte na emocjach, lecz przeciwnie, wszystko jest ujawnione, sprawiedliwe i bezstronne. Ponieważ Moi pierworođni synowie są już ze Mną na tronie, rządząc wszystkimi narodami i ludami, rozpoczyna się teraz sąd nad owymi nieprawymi i niesprawiedliwymi rzeczami oraz ludźmi. Będę ich sprawdzał jednego po drugim, nie pomijając niczego i ujawniając ich całkowicie. Mój sąd został bowiem w pełni objawiony i jest całkowicie jawny, a Ja nie zataiłem absolutnie niczego. Wyrzucę wszystko, co nie zgadza się z Moją wolą, aby na wieczność zginęło w bezdennej otchłani. Pozwolę, aby wiecznie tam płonęło. Jest to Moja sprawiedliwość i jest to Moja prawość. Nikt nie może tego zmienić, a wszystko musi być pod Moim rozkazem.

Większość ludzi ignoruje Moje wypowiedzi, myśląc, że to tylko słowa, a fakty są faktami. Oni są ślepi! Czy nie wiedzą, że jestem wiernym Bogiem samym? Moje słowa i fakty pojawiają się jednocześnie. Czyż nie tak właśnie się rzeczy mają? Ludzie po prostu nie pojmują Moich słów, a tylko ci, którzy zostali oświeceni, mogą je naprawdę zrozumieć. Takie są fakty. Kiedy tylko ludzie widzą Moje słowa, ze strachu odchodzą od zmysłów i próbują uciec w bezpieczne miejsce. Jest tak tym bardziej wtedy, gdy zapada Mój sąd. Kiedy stworzyłem wszystkie rzeczy, kiedy niszczę świat i kiedy czynię synów pierworođnych pełnymi – wszystko to dokonuje się przez jedno słowo z Moich ust. Jest tak dlatego, że samo Moje słowo jest autorytetem; jest sądem. Można powiedzieć, że osoba, którą jestem, jest

sądem i majestatem; jest to niezmienny fakt. Jest to jeden aspekt Moich dekretów administracyjnych; jest to tylko jeden ze sposobów, w jakie osądzam ludzi. W Moich oczach wszystko – w tym wszyscy ludzie, wszystkie sprawy i wszystkie rzeczy – jest w Moich rękach i podlega Mojemu sądowi. Nikt i nic nie śmie się zachowywać w sposób gwałtowny bądź samowolny, i wszystko musi się spełnić zgodnie ze słowami, które wypowiadam. Z perspektywy ludzkich pojęć, każdy wierzy w słowa osoby, którą jestem. Kiedy głos wydaje Mój Duch, wszyscy są pełni wątpliwości. Ludzie w ogóle nie znają Mojej wszechmocy, a nawet stawiają Mi zarzuty. Powiadam ci teraz, że ktokolwiek wątpi w Moje słowa i ktokolwiek lekceważy Moje słowa, zostanie zniszczony; stanie się wiecznym synem zatracenia. Na podstawie tego widać, że bardzo niewielu jest takich, którzy są synami pierworodnymi, ponieważ tak właśnie działałam. Jak już wcześniej mówiłem, osiągam wszystko bez kiwnięcia palcem; używam wyłącznie Moich słów. W tym tkwi zatem Moja wszechmoc. W Moich słowach nikt nie potrafi znaleźć źródła i celu tego, co mówię. Ludzie nie mogą tego osiągnąć i mogą działać tylko wtedy, gdy podążają za Mną, i czynić wszystko zgodnie z Moją wolą, zgodnie z Moją sprawiedliwością, dzięki czemu Moja rodzina będzie mogła cieszyć się sprawiedliwością i pokojem, żyć wiecznie i na zawsze być stanowcza i niezachwiana.

Mój sąd przychodzi do wszystkich, Moje dekrety administracyjne dotyczą wszystkich, a Moje słowa i Moja osoba wszystkim są ujawnione. Nadszedł czas na wielkie dzieło Mojego Ducha (w tym czasie odróżnieni od siebie zostaną ci, którzy będą błogosławieni, i ci, którzy będą cierpieć nieszczęścia). Kiedy tylko rozlegną się Me słowa, odróżnię ludzi, którzy będą błogosławieni, od tych, którzy będą trapieni nieszczęściem. Wszystko jest zupełnie jasne i widzę to wszystko od razu. (Mówię o tym w relacji do Mojego człowieczeństwa; słowa te nie stoją więc w sprzeczności z Moim przeznaczeniem i wyborem). Przemierzam góry i rzeki, wszystkie rzeczy oraz przestrzenie wszechświata, obserwując i obmywając każde z miejsc, aby wszystkie owe nieczyste miejsca i owe rozwiązłe krainy przestały istnieć i zostały obrócone w nicość wskutek Moich słów. Dla Mnie wszystko jest łatwe. Gdyby teraz był czas zniszczenia świata zgodnie z Moim wcześniejszym postanowieniem, to mógłbym pochłonąć go, wypowiadając tylko jedno słowo. Jednakże ten czas jeszcze nie nadszedł.

Wszystko musi być gotowe, zanim wykonam to dzieło, aby nie zakłócać Mojego planu i nie przeszkadzać Mojemu zarządzaniu. Wiem, jak to zrobić w sposób rozsądny: mam Moją mądrość i mam Moje własne ustalenia. Ludziom nie wolno kiwnąć palcem; uważajcie, aby nie zginać z Mojej ręki. Dotyczy to już Moich dekretów administracyjnych. Na podstawie tego można zobaczyć surowość Moich dekretów administracyjnych, jak również stojące za nimi zasady, które posiadają dwa aspekty: z jednej strony, zabijam wszystkich, którzy nie są zgodni z Moją wolą i którzy naruszają Moje dekrety administracyjne; z drugiej strony, w Moim gniewie przeklinam wszystkich, którzy naruszają Moje dekrety administracyjne. Te dwa aspekty są niezbędne i stanowią zasady wykonawcze stojące za Moimi dekretami administracyjnymi. Wszyscy są traktowani zgodnie z tymi dwiema zasadami, bez emocji, niezależnie od tego, jak lojalna mogłaby być dana osoba. Jest to wystarczające, aby pokazać Moją sprawiedliwość, Mój majestat i Mój gniew, który spali wszystkie ziemskie rzeczy, wszystkie rzeczy tego świata i wszystkie rzeczy, które nie są zgodne z Moją wolą. W Moich słowach są tajemnice, które pozostają ukryte, ale także są w nich tajemnice, które zostały ujawnione. Dlatego też w ludzkich pojęciach, w ludzkim umyśle, Moje słowa są na zawsze niezrozumiałe, a Moje serce na zawsze niezgłębione. Oznacza to, że muszę uwolnić ludzi od ich pojęć i od ich myślenia. To najważniejszy element Mojego planu zarządzania. Muszę postępować w ten sposób, aby pozyskać Moich pierwotnych synów i osiągnąć to, co chcę zdziałać.

Z dnia na dzień na świecie dochodzi do coraz większych katastrof, a w Moim domu tragiczne kataklizmy stają się coraz potężniejsze. Ludzie naprawdę nie mają dokąd uciec, nie mają się gdzie schować. Ponieważ właśnie teraz trwa okres przejściowy, ludzie nie wiedzą, gdzie postawią następny krok. Stanie się to oczywiście dopiero po Moim sądzie. Zapamiętaj! Są to etapy Mojej pracy i jest to sposób, w jaki działam. Wszystkich Moich synów pierwotnych pocieszę jednego po drugim i będę ich stopniowo podnosić na duchu; jeśli natomiast chodzi o posługujących, to odrzucę ich i opuszczę jednego po drugim. To jedna z części Mojego planu zarządzania. Po tym, jak wszyscy posługujący zostaną ujawnieni, ujawnieni zostaną również Moi synowie pierwotni. (Dla Mnie jest to niezwykle proste. Po tym, jak usłyszą Moje słowa, wszyscy ci posługujący stopniowo wycofają

się pod wpływem sądu i groźby Moich słów, a pozostaną jedynie Moi synowie pierwrodni. Nie jest to coś dobrowolnego, nie jest to też coś, co ludzka wola może zmienić; jest to raczej Mój Duch osobiście dokonujący dzieła). Nie jest to odległe wydarzenie, a wy powinniście w pewnym stopniu być w stanie je dostrzec z wnętrza tej fazy Mojego i Moich słów. Ludzie nie są w stanie zgłębić tego, dlaczego miałbym tak dużo powiedzieć, jak również nieprzewidywalnej istoty Moich wypowiedzi. Przemawiam do Moich synów pierwrodnych tonem pocieszenia, miłosierdzia i miłości (ponieważ zawsze oświecam tych ludzi i ich nie opuszczę, gdyż ich predestynowałem), natomiast ludzi innych niż Moich synów pierwrodnych traktuję surowym osądem, groźbami i zastraszaniem, sprawiając, że cały czas się boją, a ich nerwy ciągle są jak postronki. Kiedy sytuacja rozwinie się do pewnego stopnia, uwolnią się od tego stanu (kiedy zniszczę świat, ci ludzie znajdą się w bezdennej otchłani), ale nigdy nie unikną Mojej sądzącej ręki ani nie uwolnią się od tej sytuacji. To więc jest ich osąd; to jest ich karcenie. W dniu przybycia cudzoziemców ujawnię tych ludzi jednego po drugim. Są to etapy Mojego dzieła. Czy rozumiecie teraz intencje, które skłoniły Mnie do tego, że wcześniej wypowiedziałem te słowa? Moim zdaniem coś niespełnionego jest także czymś, co się spełniło, ale coś, co się spełniło, niekoniecznie jest czymś, co zostało osiągnięte. Jest tak dlatego, że mam Moją mądrość i Mój sposób działania, które dla ludzi są po prostu nieodgadnione. Kiedy osiągnę rezultaty na tym etapie (kiedy ujawnię wszystkich złych, którzy się Mi przeciwstawiają), wówczas rozpocznę etap następny, ponieważ Moja wola jest niezakłócona i nikt nie odważy się wstrzymywać Mojego planu zarządzania i nic nie odważy się stawiać przeszkód – wszyscy muszą zejść z drogi! Dzieci wielkiego, czerwonego smoka, słuchajcie Mnie! Przybyłem z Syjonu i stałem się ciałem na świecie, aby pozyskać Moich synów pierwrodnych, upokorzyć waszego ojca (słowa te skierowane są do potomków wielkiego, czerwonego smoka), aby wspierać Moich synów pierwrodnych i naprawić krzywdy im wyrządzone. Nie popadajcie więc ponownie w dzikość; pozwolę, aby Moi synowie pierwrodni rozprawili się z wami. W przeszłości Moi synowie byli prześladowani i uciskani, a ponieważ Ojciec dźwierży władzę dla synów, Moi synowie powrócą w Moje kochające objęcia, nie będą już dłużej przedmiotem prześladowania i ucisku. Nie jestem niesprawiedliwy; dowodzi to Mojej sprawiedliwości i zaprawdę

jest „miłowaniem tych, których Ja miłuję, i nienawidzeniem tych, których Ja nienawidzę”. Jeśli mówicie, że jestem niesprawiedliwy, to powinniście czym prędzej się wynosić. Nie bądźcie bezwstydnymi darmozjadami w Moim domu. Powinieneś szybko wrócić do domu, abym nie musiał cię więcej widzieć. Bezdenna otchłań to wasze przeznaczenie i miejsce, w którym spoczniecie. Jeśli przebywacie w Moim domu, nie będzie dla was miejsca, ponieważ jesteście jucznymi zwierzętami; jesteście narzędziami, których używam. Gdy nie będę miał już z was pożytku, wrzucę was do ognia, aby was spalić. To jest Mój dekret administracyjny; muszę to robić w ten sposób i tylko to pokazuje, w jaki sposób działam, i objawia Moją sprawiedliwość i Mój majestat. Co ważniejsze, tylko w ten sposób Moi synowie pierworodni mogą panować wraz ze Mną.

ROZDZIAŁ 104

Wszyscy ludzie, wydarzenia i rzeczy poza Mną przeminą i obróć się w nicość, a wszyscy ludzie, wydarzenia i rzeczy we Mnie zyskają ode Mnie wszystko i wejdą do chwały ze Mną, wejdą na Moją górę Syjon, wejdą do Mojego miejsca zamieszkania i będą na zawsze ze Mną współistnieć. Stworzyłem wszystko na początku, a na końcu wypełnię Moje dzieło. Będę również na zawsze istniał i rządził jako Król. W międzyczasie prowadzę również cały wszechświat i władam nim. Nikt nie może odebrać Mi władzy, ponieważ jestem jedynym Bogiem samym. Co więcej, posiadam także moc przekazania Mojej władzy Moim synom pierworodnym, aby mogli oni panować wraz ze Mną. Te rzeczy będą istniały wiecznie i nigdy nie da się ich zmienić. To jest Mój dekret administracyjny. (Gdziekolwiek mówię o Moim dekreście administracyjnym, odnoszę się do tego, co dzieje się w Moim królestwie i co istnieć będzie wiecznie i nigdy nie może zostać zmienione). Każdy musi być z całego serca przekonany i musi zobaczyć Moją wielką moc w tych, których kocham. Nikt nie może przynosić wstydu Mojemu imieniu; każdy, kto tak czyni, musi stąd odejść! Nie chodzi o to, że jestem bezlitosny, lecz o to, że ty jesteś nieprawy. Jeśli znieważysz Moje karcenie, to rozprawię się z tobą i sprawię, że zginiesz na całą wieczność. (Oczywiście, wszystko to jest skierowane do osób, które nie są Moimi synami pierworodnymi). Takie śmieci nie są mile widziane w Moim domu, więc natychmiast się stąd wynoś! Nie zwlekaj przez minutę ani nawet przez sekundę! Musisz zrobić to, co mówię, w przeciwnym razie zniszczę cię jednym słowem. Lepiej nie wahaj się, lepiej nie próbuj oszukiwać. Gdy jesteś przed Moim obliczem, wymyślasz bzdury i kłamiesz Mi w żywe oczy. Odejdź natychmiast! Czasu, który mam na takie sprawy, nie jest wiele. (Kiedy nadejdzie czas pełnienia służby, ludzie ci będą pełnić służbę, a kiedy nadejdzie czas, by odejść, odejdą. Czynię rzeczy z mądrością i z dokładnością co do minuty, a nawet sekundy. Wszystkie Moje działania są sprawiedliwe i całkowicie prawidłowe). Natomiast wobec Moich synów pierworodnych jestem nieskończenie tolerancyjny, a Moja miłość do Was jest wieczna, pozwalając wam na zawsze cieszyć się dobrymi błogosławieństwami i życiem wiecznym ze Mną. W międzyczasie nigdy nie będziecie musieli doznawać żadnych niepowodzeń ani przechodzić Mojego

sądu. (Dotyczy to czasu, gdy zaczynacie cieszyć się błogosławieństwami). Jest to nieskończone błogosławieństwo i obietnica, którą złożyłem Moim synom pierworodnym, kiedy stworzyłem świat. Powinniście dojrzeć w tym Moją sprawiedliwość: po wieczne czasy kocham tych, których predestynowałem, a nienawidzę tych, których opuściłem i odrzuciłem.

Jako Moi synowie pierworodni powinniście wszyscy trzymać się swoich obowiązków i mocno stać na swoich stanowiskach. Bądźcie pierwszymi dojrzałymi owocami pochwycenymi przed Moje oblicze i przyjmijcie Moją osobistą kontrolę, abyście mogli urzeczywistniać Mój chwalebny obraz oraz by światło Mojej chwały jaśniało z waszych twarzy, aby wasze usta mogły rozprzestrzeniać Moje wypowiedzi, abyście mogli rządzić Moim królestwem i aby Mój lud był pod waszym panowaniem. Wspominam tutaj o „pierwszych dojrzałych owocach” i używam terminu takiego jak „pochwycenie”. Czym są „pierwsze dojrzałe owoce”? W ramach swoich pojęć ludzie myślą o nich jako albo o pierwszej grupie pochwycenych osób, albo o zwycięzcach, albo o osobach, które są synami pierworodnymi. To wszystko są błędne i niewłaściwe interpretacje Moich słów. Pierwszymi dojrzałymi owocami są ludzie, którzy otrzymali ode Mnie objawienie i którym udzieliłem władzy. Słowa „pierwsze dojrzałe” dotyczą bycia w Moim posiadaniu i bycia predestynowanym oraz wybranym przeze Mnie. „Pierwsze dojrzałe” nie oznacza „pierwsze w kolejności”. „Pierwsze dojrzałe owoce” nie są przedmiotami materialnymi widzianymi ludzkimi oczami. Owe tak zwane „owoce” odnoszą się rzeczy, które wydają zapach (w znaczeniu symbolicznym); chodzi o to, że słowa te odnoszą się do tych, którzy mogą Mnie urzeczywistniać, przejawiać i na zawsze żyć ze Mną. Kiedy mówię o „owocach”, odnoszę się do wszystkich Moich synów i Mojego ludu, podczas gdy „pierwsze dojrzałe owoce” odnoszą się do synów pierworodnych, którzy będą panować jako królowie u Mego boku. Dlatego zwrot „pierwsze dojrzałe” należy rozumieć jako „posiadający władzę” – to jest jego prawdziwe znaczenie. „Bycie pochwycenym” nie oznacza, jak ludzie mogliby sądzić, zostania podniesionym z miejsca nisko położonego do wysoko położonego; jest to szczególnie błędne wyobrażenie. „Bycie pochwycenym” odnosi się do bycia predestynowanym, a potem wybranym przeze Mnie. Dotyczy tych wszystkich, których predestynowałem i wybrałem. Wszyscy ci, którzy zostali pochwyceni, są

ludźmi, którzy uzyskali status synów pierworodnych, status synów lub ludu Bożego. Jest to wyjątkowo niezgodne z ludzkimi pojęciami. Wszyscy ci, którzy w przyszłości będą mieli udział w Moim domu, są ludźmi, którzy zostali pochwyteni, aby być przede Mną. Jest to bezwzględna prawda, która nigdy się nie zmienia i jest niepodważalna. Jest to kontratak wymierzony w szatana. Każdy, kogo predestynowałem, zostanie pochwycony, aby być przede Mną.

Jak należy rozumieć „świętą trąbę”? Jak rozumiecie to wyrażenie? Dlaczego mówi się, że jest święta i że już rozbrzmiała? Należy to wyjaśnić na podstawie etapów Mojego dzieła i zrozumieć na podstawie metody, za pomocą której działałem. Czas, w którym Mój sąd zostaje ogłoszony publicznie, to czas, w którym Moje usposobienie ujawnia się wszystkim narodom i ludom. W tym czasie rozbrzmiewa święta trąba. Chodzi o to, że często mówię, iż Moje usposobienie jest święte i nienaruszalne, dlatego też słowo „święta” opisuje „trąbę”. Na tej podstawie widać wyraźnie, że „trąba” odnosi się do Mojego usposobienia i reprezentuje to, czym jestem i co mam. Można też powiedzieć, że Mój sąd trwa każdego dnia, każdego dnia uwalniany jest Mój gniew, a Moje przekleństwo codziennie spada na każdą rzecz, która nie jest zgodna z Moim usposobieniem. Można zatem powiedzieć, że czas, w którym rozpoczyna się Mój sąd, to czas, w którym rozbrzmiewa święta trąba, a brzmi ona nieustannie każdego dnia, bez chwili przerwy i nie cichnąc nawet na minutę czy sekundę. Od teraz święta trąba będzie brzmiała coraz głośniej wraz ze stopniowym następowaniem wielkich katastrof. Innymi słowy, wraz z objawieniem Mojego sprawiedliwego sądu Moje usposobienie będzie upubliczniane w coraz większym stopniu, a to, czym jestem i co mam, będzie w coraz większym stopniu stawać się udziałem Moich synów pierworodnych. Tak będę dokonywał dzieła w przyszłości: z jednej strony podtrzymując i zbawiając tych, których miłuję, a z drugiej strony używając Moich słów, by ujawnić tych wszystkich, którymi gardzę. Pamiętajcie! To jest metoda dokonywania Mojego dzieła, etapy Mojego dzieła, które jest bezwzględnie prawdziwe. Zostało to przeze Mnie zaplanowane od czasu stworzenia i nie może być zmienione przez nikogo.

Nadal istnieje wiele części Moich słów, które ludziom trudno zrozumieć, więc jeszcze bardziej udoskonaliłem Mój styl mówienia i metody, za

pomocą których objawiam tajemnice. Chodzi o to, że Mój styl mówienia zmienia się i poprawia każdego dnia dzięki nowym formom i metodom. Są to etapy Mojego dzieła i nikt nie może ich zmienić. Ludzie mogą mówić i działać tylko zgodnie z tym, co mówię. Bezwzględnie jest to prawda. Poczyniłem odpowiednie przygotowania zarówno w Mojej osobie, jak i w Moim ciele. W każdym działaniu i czynie Mojego człowieczeństwa zawiera się aspekt mądrości Mojej boskości. (Ponieważ ludzkość w ogóle nie posiada żadnej mądrości, mówienie, że synowie pierworodni mają Moją mądrość, odnosi się do faktu, że posiadają w sobie Moje boskie usposobienie). Kiedy jako synowie pierworodni postępujecie głupio, dzieje się tak dlatego, że nadal macie w sobie elementy człowieczeństwa. Musicie zatem pozbyć się takiej ludzkiej głupoty i robić to, co miłuję, a odrzucać to, czego nienawidzę. Każdy, kto pochodzi ode Mnie, musi powrócić, by być wewnątrz Mnie, a każdy, kto jest ze Mnie zrodzony, musi powrócić do Mojej chwały. Ci, których nienawidzę, muszą zostać porzuceni i odcięci ode Mnie jeden po drugim. Takie są etapy Mojego dzieła; tak zarządziłem i taki jest plan Mojego trwającego sześć tysięcy lat stworzenia. Ci, których porzucam, powinni się podporządkować i posłusznie odejść ode Mnie. Wszyscy ci, których kocham, powinni, z uwagi na błogosławieństwa, których im udzieliłem, wysławiać Mnie, aby Moje imię mogło być skąpane w jeszcze większej chwale i aby do Mojego chwalebnego wizerunku mógł zostać dodany chwalebny blask, tak aby mogli oni być pełni Mojej mądrości w Mojej chwale i jeszcze bardziej wysławiać Moje imię w Moim chwalebnym blasku!

ROZDZIAŁ 105

Ze względu na zasady stojące za Moimi słowami oraz przez wzgląd na sposób, w jaki wykonuję dzieło, ludzie się Mnie wypierają; to od dawna jest celem Moich wypowiedzi (jest to skierowane do wszystkich potomków wielkiego, czerwonego smoka). To mądra metoda Mojego dzieła; to Mój sąd nad wielkim, czerwonym smokiem; to Moja strategia i żaden człowiek nie jest w stanie jej w pełni zrozumieć. W każdym punkcie zwrotnym, to jest w każdej fazie przejściowej Mojego planu zarządzania, niektórzy ludzie muszą zostać odrzuceni – dokonuje się tego zgodnie z kolejnością Mojego dzieła. To i tylko to jest sposobem, w jaki działa cały Mój plan zarządzania. Po tym, jak odrzuciłem, jednego po drugim, ludzi, których chcę odrzucić, rozpoczynam kolejny etap Mojego dzieła. Jednakże jest to ostateczna selekcja (oznacza to kościoły w Chinach), jest to również czas, w którym zostanie odrzucona największa od stworzenia świata liczba ludzi podczas fazy przejściowej. Na przestrzeni dziejów za każdym razem, gdy ludzie byli odrzucani, część z nich pozostawała do wykonania posługi na rzecz późniejszego dzieła, jednak ten czas jest inny niż poprzednie: jest prawy i skuteczny. Jest to najdonioślejszy i najpełniejszy czas ze wszystkich. Nawet jeśli po przeczytaniu Moich słów większość ludzi stara się wypchnąć ze swoich umysłów powątpiewanie, w końcu nie potrafią go jednak przezwyciężyć i ostatecznie ponoszą w tej walce porażkę. To nie do nich należy podejmowanie decyzji, dlatego że ci, których przeznaczyłem, nie mogą uciec, a tymi, których nie przeznaczyłem, mogę jedynie pogardzać. Jedyni ludzie, których kocham, to ci, na których patrzę przychylnie, poza tym ani jeden człowiek nie może swobodnie odejść i wejść do Mego królestwa. To Moja żelazna różga i tylko to stanowi mocne świadectwo oraz pełne objawienie realizacji Moich dekrétów administracyjnych. Z pewnością nie chodzi jedynie o to, by być uduchowionym. Dlaczego powiedziałem, że szatan jest bezsilny wobec upadku? Najpierw miał moc, lecz jest w Moich rękach. Jeśli poproszę, by się położył, to musi się położyć; jeśli poproszę, by wstał, aby Mi służyć, to także musi wstać i należycie Mi służyć. Nie oznacza to, że szatan chce to zrobić, oznacza to, że Moja żelazna różga sprawuje nad szatanem władzę, i tylko wówczas ulega on namowie – w sercu i za pomocą słowa. Moje dekrety administracyjne nim

rzędzą, Ja mam Moją moc, zatem nie ma on innego wyjścia, jak całkowicie ulec namowię, musi znaleźć się zdeptany pod Moim podnóżkiem, bez śladu oporu. W przeszłości, gdy służył Moim synom, był skrajnie zuchwały i umyślnie znęcał się nad nimi, w nadziei, że w ten sposób okryje Mnie wstydem, twierdząc, iż jestem nieudolny. Jakież ślepiec! Rozdepczę cię na śmierć! Śmiało! Spróbuj tylko jeszcze raz się rozbestwić! Spróbuj tylko znów potraktować Moich synów z zimną obojętnością! Im uczciwsi są ludzie, im bardziej słuchają Moich słów oraz poddają Mi się, tym bardziej się nad nimi znęcasz i izolujesz ich (mam tu na myśli zbieranie przez ciebie współników w celu utworzenia frakcji). Obecnie dni twojego okrucieństwa dobiegają końca, pomału wyrównuję z tobą rachunki i w najmniejszym stopniu nie daruję ci tego, co zrobiłeś. Teraz to nie ty, szatanie, jesteś tym, który przejął władzę, to Ja ją odzyskałem, i nadszedł czas przywołać Moich synów, by rozprawili się z tobą. Musisz być posłuszny i nie stawiać najmniejszego oporu. Nie ma znaczenia, jak dobrze zachowywałeś się przed Moim obliczem w przeszłości, to ci dzisiaj nie pomoże. Jeśli nie jesteś jednym spośród tych, których kocham, to Ja cię nie chcę. O jednego za wiele jest nie do przyjęcia – to musi być liczba, którą przeznaczyłem; o jednego za mało – to jeszcze gorzej. Szatanie, nie zakłócaj spokoju! Czy może być tak, że w Moim własnym sercu nie mam jasności, kogo kocham, a kogo nienawidzę? Czy potrzebuję, żebyś Mi przypominał? Czy szatan mógłby zrodzić Moich synów? Wszyscy są niedorzeczni! Wszyscy są godni pożałowania! Zupełnie, całkowicie odrzucę wszystkich, nie chcę nawet jednego, wszyscy muszą się wynieść! Liczący sześć tysięcy lat plan zarządzania dobiega końca, Moje dzieło zostało wykonane, muszę usunąć tę hordę potworów i bestii!

Ci, którzy wierzą w Moje słowa i realizują je, muszą być tymi, których kocham. Nie porzucę żadnego z nich, nie pozwolę żadnemu odejść, a więc ci, którzy są pierwotnymi synami, nie muszą się martwić. Nikt nie może tego zabrać, skoro zostało to przeze Mnie darowane, a Ja jestem zobowiązany do darowania tego tym, którym błogosławię. Tym, których zaakceptowałem (przed stworzeniem świata), błogosławię (dziś). To sposób Mojego działania, to również główna zasada każdego punktu Moich dekretów administracyjnych, i nikt nie może tego zmienić; nie można dodać ani jednego słowa i ani jednego zdania, ponadto ani jednego słowa i ani jednego

zdania nie można pominąć. W przeszłości często mówiłem, że ukazuje się wam Moja osoba, zatem czym jest Moja „osoba” i jak się ona ukazuje? Czy odnosi się to po prostu do osoby, którą jestem? Czy oznacza po prostu każde zdanie, które wypowiadam? Te dwa aspekty, mimo że niezbędne, obejmują jedynie niewielką część, co oznacza, że nie stanowią pełnego wyjaśnienia Mojej osoby. Moja osoba zawiera Moją cielesną postać, Moje słowa, jak też Moje czyny, lecz najdokładniej można to wyjaśnić w taki sposób, że na Moją osobę składają się Moi pierwородni synowie i Ja. To znaczy, kolektyw chrześcijan, który panuje i ma władzę, jest Moją osobą. W związku z tym każdy z Moich pierwородnych synów jest niezbędny, jest częścią Mojej osoby i dlatego też podkreślam, że liczba ludzi nie może być ani o jednego za duża (poniżając w ten sposób Moje imię) ani – co jest nawet bardziej istotne – o jednego za mała (tym samym nie mogąc być Moim pełnym objawieniem). Podkreślam też wielokrotnie, że Moi pierwородni synowie są Mi najbliżsi, są Moim skarbem i krystalizacją Mojego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Jedynie oni mogą ucieleśniać Moje doskonałe i pełne objawienie, Ja sam mogę być tylko pełnym objawieniem Mojej osoby, a jedynie wraz z pierwородnymi synami mogę o sobie powiedzieć, że jestem pełnym i doskonałym objawieniem. Tak więc mam surowe wymogi wobec Moich pierwородnych synów, bez pomijania czegokolwiek, z ustawicznym odcinaniem i zabijaniem tych wszystkich, którzy nie są Moimi pierwородnymi synami. To źródło wszystkiego, co powiedziałem, oraz ostateczny cel wszystkiego, co powiedziałem. Co więcej, raz za razem podkreślam, że muszą oni być ludźmi, których zaakceptowałem, których osobiście wybrałem od stworzenia świata. Tak więc, jak można wyjaśnić słowo „ukazuje się”? Czy nadeszła już pora wkroczenia do świata duchowego? Większość ludzi wierzy, że jest to czas, w którym Moja cielesna postać została namaszczona, czy też czas, w którym oni ją zobaczyli. To wszystko jest jednak błędne i dalekie od wyjaśnienia. Słowo „ukazywać się”, w swoim pierwotnym znaczeniu w ogóle nie jest trudne do zrozumienia, ale zrozumieć je zgodnie z Moim zamiarem jest o wiele trudniej. Można powiedzieć tak: gdy stworzyłem ludzkość, przelewałem Moje przymioty na tę grupę ludzi, którą kochałem, i ta grupa ludzi była Moją osobą. Mówiąc inaczej, Moja osoba już się ukazała. Nie jest tak, że Moja osoba ukazała się po tym, jak to imię zostało otrzymane, raczej

ukazała się ona po tym, jak przeznaczyłem tę grupę ludzi, dlatego, że oni cechują się Moimi przymiotami (ich natura nie zmienia się, wciąż są częścią Mojej osoby). Tak więc Moja osoba ukazywała się zawsze, od stworzenia świata aż do dnia dzisiejszego. Większość ludzi wierzy w pojęcie mówiące o tym, że Moja cielesna postać jest Moją osobą, ale absolutnie tak nie jest – pomysł ten pochodzi jedynie z ich myśli i pojęć. Gdyby tylko Moja cielesna postać była Moją osobą, wówczas nie wystarczyłoby to, aby zawstydzić szatana, nie mogłoby rozślawić Mojego imienia, lecz miałoby w istocie odwrotny skutek, okrywając w ten sposób Moje imię wstydem, i stałoby się znakiem szatana, okrywającego Moje imię wstydem na wieki. Ja jestem mądrym, samym Bogiem i nigdy nie zrobiłbym tak głupiej rzeczy.

Moje dzieło musi mieć wyniki, a co więcej, muszę wypowiadać słowa metodycznie; wszystkie Moje słowa i wypowiedzi są wygłaszane zgodnie z Moim Duchem, a Ja przemawiam stosownie do tego, co czyni Mój Duch. Tak więc wszyscy powinni poprzez Moje słowa czuć Mego Ducha, widzieć, czym jest to, co czyni Mój Duch, powinni widzieć, czym dokładnie jest to, co Ja chcę czynić, powinni widzieć Mój sposób działania opierający się na Moich słowach, a także widzieć, jakie są zasady całego Mojego planu zarządzania. Spoglądam na cały obraz wszechświata: każdy człowiek, każde wydarzenie i każde miejsce podlegają Mojej władzy. Nie ma nikogo, kto ośmiela się naruszyć Mój plan; wszystko postępuje, krok po kroku, w kolejności, którą określiłem. To Moja moc, to na tym zasadza się mądrość zarządzania całym Moim planem. Nikt nie może w pełni zrozumieć, nikt nie może jasno się wypowiedzieć. Ja osobiście dokonuję wszystkiego, Ja sam wszystko nadzoruję.

ROZDZIAŁ 106

Ci, którzy nie znają Moich słów, ci, którzy nie znają Mojego zwykłego człowieczeństwa, oraz ci, którzy sprzeciwiają się Mojej boskości, zostaną rozbici w puch. Nikt nie zostanie od tego zwolniony i wszyscy muszą poddać się krytycznej ocenie pod tym względem, ponieważ jest to Mój dekret administracyjny, i to najważniejszy, jaki należy wprowadzić w życie. Ci, którzy nie znają Moich słów, to ci, którzy wysłuchali tego, na co wyraźnie wskazywałem, ale nadal nie mają na ten temat żadnej wiedzy; innymi słowy, są to ludzie, którzy nie rozumieją spraw duchowych (ponieważ nie stworzyłem u ludzi zdolności, która byłaby odpowiedzialna za poznanie spraw duchowych, nie wymagam od nich wiele; wymagam jedynie, aby słuchali Moich słów, a następnie wcielali je w życie). Nie są to ludzie z Mojego domu ani nie należą do tego samego typu, co Ja; należą do królestwa szatana. Dlatego nie chcę ani jednej z tych osób, które nie rozumieją spraw duchowych. Wcześniej myśleliście, że posunąłem się za daleko; jednak dziś powinniście już rozumieć. Jak zwierzęta mogą rozmawiać z Bogiem? Czyż nie byłoby to absurdalne? Ludzie, którzy nie znają Mojego zwykłego człowieczeństwa, to ci, którzy używają własnych pojęć, aby oceniać to, co robię w ramach Mojego człowieczeństwa. Zamiast się podporządkować, swymi cielesnymi oczami szukają u Mnie dziury w całym. Być może słowa, które wypowiedziałem, na nic się nie zdały? Powiedziałem, że Moje zwykłe człowieczeństwo jest nieodzowną częścią Mnie, samego, zupełnego Boga, i jest to właściwy sposób, aby Moje zwykłe człowieczeństwo i pełna boskość zgodnie współpracowały ze sobą: gdy rzeczy, które robię poprzez Moje zwykłe człowieczeństwo, nie pasują do ludzkich pojęć, ujawnieni zostają ci, którzy Mi się przeciwstawiają, i ci, którzy nie są ze Mną zgodni. Następnie Moja pełna boskość przemawia poprzez człowieczeństwo, i w ten sposób poradziłem sobie z pewnymi ludźmi. Jeśli nie rozumiesz, co robię, ale mimo to potrafisz się podporządkować, to jesteś taką osobą, której nie potępiam; takich ludzi oświecam. Kocham takich ludzi i ze względu na twoje posłuszeństwo oświecam cię. Do tych, którzy sprzeciwiają się Mojej boskości, należą ci, które nie znają Moich słów, ci, którzy są niezgodni z Moim zwykłym człowieczeństwem, oraz ci, którzy nie aprobują tego, co robię w ramach

boskości (na przykład Mojego okazywania gniewu, budowania kościoła i tak dalej). To wszystko są przejawy sprzeciwu wobec Mojej boskości. Jest wszakże jedna rzecz, którą muszę podkreślić i na którą każdy z was powinien zwrócić uwagę. Ci, którzy są niezgodni z osobą, którą jestem dzisiaj, przeciwstawiają się Mojej boskości. Dlaczego wciąż powtarzam, że osoba, którą jestem, jest pełnym Bogiem samym? Usposobienie osoby, którą jestem, zwiera w sobie pełnię boskiego usposobienia – nie mierzcie Mnie, używając ludzkich pojęć. Nawet teraz wiele osób wciąż mówi, że posiadam zwykłe człowieczeństwo i że nie wszystkie rzeczy, które robię, muszą być poprawne. Czy zachowując się w ten sposób ludzie po prostu nie proszą się o śmierć? Nie znają ani jednego słowa z tego, co mówię, i są pod każdym względem potomkami ślepców i nasieniem wielkiego, czerwonego smoka! Jeszcze raz powiem wszystkim (i nie powtórzę tego później, więc jeśli ktoś ponownie popełni to wykroczenie, na pewno zostanie przeklęty): Moje słowa, Mój śmiech, Moje jedzenie, Moje życie, Moja mowa i Moje zachowanie są Moim dziełem – Boga samego – i nie ma w nich żadnej domieszki człowieka. Żadnej! Żadnej w ogóle! Ludzie muszą przestać grać na emocjach i przerwać swoje małostkowe kalkulacje. Im dłużej ludzie będą w nich trwać, tym bardziej będą skazani na zagładę. Posłuchajcie Mojej rady!

Zawsze przeszukuję najgłębsze zakamarki serca każdego człowieka, badając każde jego słowo i działanie. Widzę wyraźnie, jednego po drugim, tych, którzy Mi się podobają, i tych, którzy Mi się nie podobają. Jest to coś, czego ludzie nie mogą sobie wyobrazić, a tym bardziej coś, czego ludzie nie mogą osiągnąć. Powiedziałem tak dużo i zrobiłem tak wiele rzeczy; kto byłby w stanie dokładnie określić, jaki jest cel Moich słów i tego, co robię? Nikt. Dlatego też wypowiem jeszcze więcej słów; z jednej strony, wyeliminuje to wszystkich ludzi, którzy Mi się nie podobają, a z drugiej strony sprawi, że będziecie pod tym względem trochę bardziej cierpieć, tak że ponownie posmakujecie zmartwychwstania, tylko że z większą surowością. Nie może to zostać ustalone przez ludzi ani nikt nie może sprawić, że do tego nie dojdzie. Nawet jeśli wiecie o tym teraz, kiedy nadejdzie czas, nadal nie będziecie w stanie uniknąć tego rodzaju cierpienia, taka jest bowiem metoda Mojego dzieła. Muszę działać w ten sposób, aby osiągnąć Moje cele i aby Moja wola się w was wypełniła. Dlatego działanie

to nazywa się „ostatnim cierpieniem, przez które musicie przejść”. Później wasze ciało już nigdy nie będzie cierpieć, ponieważ wielki, czerwony smok zostanie przeze mnie unicestwiony i nie ośmieli się ponownie zbuntować. Jest to ostatni etap przed wejściem w ciało duchowe; jest to etap przejściowy. Ale nie lękajcie się – z pewnością przeprowadzę was przez kryzys za kryzysem. Wierzcie, że jestem sprawiedliwym Bogiem samym i to, co mówię, z pewnością się ziści. Jestem wiarygodnym Bogiem samym. Wszystkie kraje, wszystkie ziemie i wszystkie wyznania wracają do Mnie i gromadzą się przed Moim tronem. To jest Moja wielka moc; osądzę każde dziecko buntu i wrzucę je do jeziora ognia i siarki, bez żadnych wyjątków. Wszyscy muszą się wycofać. Jest to ostatni etap Mojego planu zarządzania, a kiedy on się zakończy, wejdę do odpoczynku, ponieważ wszystko będzie już zrobione, a Mój plan zarządzania dobiegnie końca.

Ponieważ tempo Mojego dzieła wzrosło (mimo że w ogóle nie odczuwam niepokoju), każdego dnia objawiam wam Moje słowa i odkrywam tajemnice, które codziennie trzymam dla was, abyście mogli uważnie podążać Moimi śladami. (To jest Moja mądrość; używam Moich słów, aby doskonalić ludzi, lecz także po to, aby ich powalić. Wszyscy czytają Moje słowa i są w stanie działać zgodnie z zawartą w nich Moją wolą. Ci, którzy są negatywni, będą negatywni, ci, którzy mają zostać ujawnieni, pokażą swoje prawdziwe oblicze, buntownicy będą stawiać opór, a ci, którzy Mnie kochają lojalnie, staną się jeszcze bardziej lojalni. Zatem wszyscy będą w stanie pójść w Moje ślady. Wszystkie te sytuacje, które opisałem, są metodami, za pomocą których działałam, i celami, które pragnę osiągnąć). W przeszłości powiedziałem coś takiego: niezależnie od tego, jak was prowadzę, powinniście poszukiwać w ten sam sposób; niezależnie od tego, co wam mówię, powinniście słuchać. Co miałem na myśli? Czy wiecie? Jakie są cel i znaczenie Mojego słowa? Czy rozumiecie? Ilu ludzi może to w pełni wyrazić? Kiedy mówię: „Niezależnie od tego, jak was prowadzę, powinniście poszukiwać w ten sam sposób”, nie odnosi się to wyłącznie do Mojego przewodnictwa, jakiego udzielam jako osoba, którą jestem; odnosi się to ponadto do słów, które wypowiadam, i ścieżki, którą wybieram. Dziś słowa te naprawdę się wypełniły. Gdy tylko wypowiedziałem Moje słowa, przeróżne demoniczne twarze zostały obnażone przed światłem Mojej obecności, tak abyście mogli je wszystkie wyraźnie zobaczyć. Te Moje

wypowiedzi są nie tylko zostały ogłoszone szatanowi, ale także powierzone wam wszystkim. Większość z was ignoruje te słowa, wierząc, że są one powierzone wam; nie zdajecie sobie wszakże sprawy, że są to słowa sądu i słowa, które niosą ze sobą autorytet. Celem Moich słów jest rozkazanie szatanowi, aby pełnił dla Mnie służbę w sposób właściwy i całkowicie Mi się podporządkował. Wśród tajemnic, które ujawniłem w przeszłości, wciąż jest wiele takich, których jeszcze nie pojmujecie. W związku z tym w przyszłości objawię wam więcej, abyście mogli osiągnąć jaśniejsze i bardziej dogłębne zrozumienie.

Kiedy nadchodzą katastrofy, każdy jest przerażony. Wszyscy ludzie zawodzą ze smutkiem i czują wstręt do złych rzeczy, które uczynili w przeszłości, ale wtedy jest już za późno, ponieważ jest to wiek gniewu. Nie jest to czas, aby zbawiać ludzi i ofiarować łaskę, ale czas, aby usunąć wszystkich posługujących i pozwolić Moim synom rządzić w Moim imieniu. Jest to coś, co rzeczywiście różni się od czasów minionych; jest to coś bez precedensu od czasu stworzenia świata. Ponieważ kiedyś stworzyłem świat, kiedyś również go zniszczę, a tego, co predestynowałem, nikt nie może zmienić. Wcześniej dość często wspominiane były dwa zwroty: „kolektywni chrześcijanie” i „kolektywni, uniwersalni nowi ludzie”. Jak należy je objaśnić? Czy wyrażenie „kolektywni chrześcijanie” odnosi się do synów pierworodnych? Czy określenie „kolektywni, uniwersalni nowi ludzie” również odnosi się do synów pierworodnych? Nie; ludzie nie interpretowali tych wyrażen prawidłowo. Ponieważ ludzkie pojęcia zapewniają zrozumienie tylko do pewnego stopnia, wyjaśnię to wam tu i teraz. Kolektywni chrześcijanie i kolektywni, uniwersalni, nowi ludzie to nie to samo; wyrażenia te mają odrębne znaczenia. Chociaż brzmienie tych dwóch terminów jest bardzo podobne i mogą się wydawać takie same, prawda jest zupełnie inna. Do kogo dokładnie odnosi się wyrażenie „kolektywni chrześcijanie”? Albo do czego? Mówiąc o chrześcijanach, wszyscy zgodnie pomyślą o Mnie. Nie myślą się całkiem w tym względzie. Co więcej, w ludzkich pojęciach termin „ludzie” na pewno odnosiłby się do jednostek ludzkich; nikt nie kojarzyłby go z czymś innym. Mówiąc o pojęciu „kolektywny”, ludzie myślą, że oznacza on zgromadzenie wielu ludzi, którzy praktycznie stanowią jedność, dlatego nazywa się ich „kolektywem”. Na tym przykładzie można zobaczyć, że umysły ludzkie są o wiele zbyt proste;

w ogóle nie mogą zrozumieć tego, co mam na myśli. Teraz oficjalnie zacznę omawiać to, czym są kolektywni chrześcijanie (ale wszyscy ludzie muszą odłożyć na bok swoje własne pojęcia, w przeciwnym razie nikt z nich nie będzie w stanie zrozumieć, i nawet jeśli wyjaśnię ten termin, ludzie ani nie uwierzą, ani nie będą w stanie go zrozumieć): gdy tylko Moje słowa zostaną wypowiedziane, Moi synowie pierworodni będą mogli działać zgodnie z Moją wolą i wyrażać ją tak, aby byli jednomyślni i jednogłośni. Gdy będą osądzać wszystkie narody i wszystkie ludy, będą mogli realizować Moją sprawiedliwość i wykonywać Moje dekrety administracyjne; są oni Moim wyrazem i Moim objawieniem. Tak więc, można powiedzieć, że kolektywni chrześcijanie są instancją synów pierworodnych wdrażających Moje dekrety administracyjne; są oni władzą w rękach synów pierworodnych. Wszystko to jest związane z Chrystusem, stąd termin „chrześcijanie”. Ponadto, wszyscy synowie pierworodni potrafią działać zgodnie z Moją wolą, i z tego powodu używam terminu „kolektywni”. Wyrażenie „kolektywni, uniwersalni nowi ludzie” oznacza wszystkich ludzi w Moim imieniu, innymi słowy Moich synów pierworodnych, Moich synów i Mój lud. Słowo „nowi” odnosi do Mojego imienia. Ponieważ są w Moim imieniu (Moje imię niesie wszystko i jest wiecznie nowe, a nigdy nie jest stare; człowiek nie może go zmienić) i ponieważ w przyszłości na zawsze pozostaną żywi, są uniwersalnymi, nowymi ludźmi. Słowo „kolektywni” odnosi się tutaj do liczby ludzi i nie oznacza tego samego, co w poprzednim przypadku. Kiedy Moje słowo zostaje wypowiedziane, wszyscy powinni w nie wierzyć. Nie powinniście w nie wątpić. Pozbądźcie się swoich ludzkich pojęć i ludzkich myśli. Mój obecny proces ujawniania tajemnic jest właśnie procesem usuwania ludzkich pojęć i myśli (ponieważ ludzie używają własnych pojęć do mierzenia Mnie i oceniania tego, co mówię, posługuję się Moimi własnymi ujawnionymi tajemnicami, aby usunąć ludzkie pojęcia i myśli). To dzieło zostanie wkrótce zakończone. Kiedy Moje tajemnice zostaną ujawnione do pewnego stopnia, ludzie nie będą mieli prawie żadnych procesów myślowych dotyczących Moich słów i przestaną mierzyć Mnie miarą swoich ludzkich pojęć. Ujawnię to, co ludzie myślą każdego dnia, i przypuszczę kontratak. W pewnym momencie nie będą już myśleć; ich umysły będą wolne od myśli, a oni staną się całkowicie posłuszni Moim słowom. Będzie to czas, w którym wejdziecie w sferę duchową. Jest to etap Mojego dzieła, który ma miejsce

zanim pozwolę wam wejść w sferę duchową. Musicie usunąć wszystkie ludzkie pojęcia, zanim będziecie mogli stać się święci i nieskazitelni oraz wejść w sferę duchową. Takie jest znaczenie słów „jestem świętym ciałem duchowym”. Musicie jednak postępować zgodnie z Moimi etapami, a Mój czas nadejdzie, zanim zdacie sobie z tego sprawę.

ROZDZIAŁ 107

Gdy Moje słowa osiągają pewien poziom surowości, większość ludzi wycofuje z ich powodu – i to jest właśnie moment, w którym ujawniają się Moi synowie pierworodni. Powiedziałem, że aby osiągnąć wszystko, nie kiwnę palcem, a jedynie użyję Moich słów. Za pomocą słów niszczyć wszystko, czego nienawidzę, a używam ich także, aby doskonalić Moich synów pierworodnych. (Kiedy wypowiedane będą Moje słowa, zabrzmi siedem gromów, i w tym momencie Moi synowie pierworodni i ja zmienimy postać i wejdziemy do sfery duchowej). Kiedy powiedziałem, że Mój Duch realizuje dzieło osobiście, miałem na myśli to, że Moje słowa dokonują wszystkiego, i na tej podstawie ewidentnie widać, że jestem wszechmocny. Dlatego z jeszcze większą jasnością można zobaczyć cel stojący za każdym z wypowiedanych przeze Mnie zdań. Jak już wcześniej powiedziałem, wszystko, co mówię w ramach Mojego człowieczeństwa, jest aspektem Mojego uzewnętrznienia się. Dlatego ci ludzie, którzy nie mają pewności i którzy naprawdę nie wierzą w to, co mówię w ramach Mojego zwykłego człowieczeństwa, muszą zostać usunięci! Wielokrotnie podkreślałem, że Moje zwykłe człowieczeństwo jest nieodzownym aspektem Mojej pełnej boskości, jednak tak wiele osób wciąż skupia się na tej drugiej, ignorując to pierwsze. Jesteś ślepy! Mówisz, że nie przystaję do twoich pojęć, i że człowiek, którym jestem, nie przystaje do twego Boga. Czy ci ludzie mogą pozostać w Moim królestwie? Zdepczę cię pod Moimi stopami! Tylko spróbuj dalej buntować się przeciwko Mnie! Spróbuj dalej być tak samowolny! Mój uśmiech nie przystaje do twoich pojęć, Moja mowa nie jest przyjemna dla twoich uszu, a Moje działania nie są dla ciebie korzystne, prawda? Wszystkie te rzeczy muszą ci się podobać. Czy tym właśnie jest Bóg? I czy ci ludzie chcą pozostawać w Moim domu i otrzymać błogosławieństwa w Moim królestwie? Chyba śnisz! Od kiedy rzeczy mają się tak wspaniale! Chcesz okazywać Mi nieposłuszeństwo, ale nadal pragniesz otrzymywać ode Mnie błogosławieństwa. Odpowiadam na to: nie ma mowy! Jak powtarzałem wiele razy, ci, którzy wchodzi do Mojego królestwa i otrzymują błogosławieństwa, muszą być ludźmi, których kocham. Dlaczego kładę nacisk na te słowa? Wiem i rozumiem, co myślą wszyscy ludzie; nie muszę wskazywać wszystkich ich myśli po kolei. Ich

prawdziwe postaci zostaną ujawnione przez Moje słowa sądu i wszyscy będą płakać ze smutku przed Moim sędziowskim tronem. Jest to oczywisty fakt, którego nikt nie może zmienić! W końcu zmuszę ich, aby jeden za drugim odeszli do bezdennej otchłani. To jest ostateczny rezultat, który pragnę osiągnąć za pomocą Mojego sądu nad szatanem, diabłem. Muszę stosować sąd i dekryty administracyjne, aby odpowiednio potraktować każdą osobę, a jest to sposób, w jaki karzę ludzi. Czy macie jakikolwiek rzeczywisty wgląd w tę sprawę? Nie muszę podawać szatanowi powodu, po prostu używam swej żelaznej różgi, by tłuc go, dopóki jego życie nie zawisnie na włosku i raz po raz nie zacznie błagać o litość. Kiedy zatem ludzie czytają Moje słowa sądu, zupełnie nic z nich nie rozumieją, ale z Mojej perspektywy każda linijka i każde zdanie stanowi wdrożenie w życie Moich dekrétów administracyjnych. Jest to oczywisty fakt.

Wspomniałem dziś o kwestii sądu. Temat ten wiąże się z tronem sędziowskim. W przeszłości często mówiliście, że przyjmiecie sąd przed tronem Chrystusa. W pewnym stopniu rozumiecie, czym jest sąd, ale nie potraficie wyobrazić sobie tronu sędziowskiego. Być może niektórzy ludzie uważają, że tron sędziowski jest przedmiotem fizycznym, mogą też sobie wyobrażać, że jest to duży stół lub sądzić, że jest to fotel sędziowski, jak te w świeckim świecie. Oczywiście, w Moim wyjaśnieniu tym razem nie zaprzeczę temu, co powiedzieliście, ale dla Mnie rzeczy w ludzkiej wyobraźni nadal mają znaczenie symboliczne. Zatem przepaść pomiędzy tym, co ludzie sobie wyobrażają, a znaczeniem, o które Mi chodzi, jest wciąż tak wielka, jak ta pomiędzy niebem a ziemią. Według ludzkich pojęć, wiele osób pada na twarz przed tronem sędziowskim, płacząc ze smutku i błagając o litość. Ludzka wyobraźnia osiąga w ten sposób swój szczyt i nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie niczego więcej. Czym zatem jest tron sędziowski? Zanim wyjawię tę tajemnicę, musicie odrzucić wszystkie swoje wcześniejsze błędne przekonania; dopiero wtedy będzie można osiągnąć Mój cel. Tylko w ten sposób można rozwiązać wasze pojęcia i myśli na ten temat. Kiedy przemawiam, zawsze musicie uważnie słuchać. Nie możecie dłużej być nieuważni. Mój tron sędziowski jest ustanowiony od czasu stworzenia świata. W minionych wiekach i pokoleniach wiele osób zmarło przed tym tronem, a wiele podniosło się przed nim, wracając do życia. Można również powiedzieć, że od początku do końca Mój sąd

nigdy nie ustaje, a więc Mój tron sędziowski istnieje zawsze. Kiedy tylko wspomina się o tronie sędziowskim, wszyscy ludzie odczuwają pewien lęk. Oczywiście, na podstawie tego, co powiedziałem powyżej, w ogóle nie macie pojęcia, czym jest ten tron sędziowski. Tron sędziowski współistnieje z sądem, ale są to dwa różne rodzaje substancji. („Substancja” nie odnosi się tu do przedmiotu fizycznego, lecz do słów. Ludzie w ogóle nie są w stanie dostrzec tej substancji). Sąd odnosi się do Moich słów. (Niezależnie od tego, czy są one surowe czy łagodne, wszystkie są częścią Mojego sądu. Tak więc, każda wypowiedź wypływająca z Moich ust jest sądem). Wcześniej ludzie dzielili Moje słowa na wiele różnych kategorii, w tym na słowa sądu, słowa łagodności i słowa zaopatrujące w życie. Dzisiaj wyjaśnię wam, że sąd i Moje wypowiedzi są ze sobą powiązane. Chodzi o to, że sąd to Moje słowa, a Moje słowa to sąd; absolutnie nie wolno wam mówić o nich oddzielnie. Ludzie wyobrażają sobie, że sądem są słowa surowe, ale to rozumienie nie jest pełne. Wszystko, co mówię, to sąd. Początek sądu zapowiedziany w przeszłości odnosił się do czasu, gdy Mój Duch oficjalnie rozpoczął dzieło w każdym miejscu i wdrażał Moje dekrety administracyjne. W tym zdaniu „sąd” odnosi się do namacalnej rzeczywistości. Wyjaśnię teraz tron sędziowski: dlaczego mówię, że tron sędziowski istnieje od wieczności po wieczność i idzie w parze z Moim sądem? Czy rozumiecie to jakkolwiek na podstawie Moich wyjaśnień dotyczących sądu? Tron sędziowski odnosi się do istoty ludzkiej, którą jestem. Od wieczności po wieczność zawsze się wypowiadałam i mówię. Żyję wiecznie, a więc Mój tron sędziowski i Mój sąd na zawsze współistnieją. To powinno być teraz jasne! Ludzie traktują Mnie w swojej wyobraźni jako przedmiot, ale pod tym względem ani was nie winię, ani nie potępiam. Mam tylko nadzieję, że będziecie posłuszni i przyjmiecie Moje objawienie, oraz dowiecie się z niego, że jestem wszechogarniającym Bogiem samym.

Ludzie zupełnie nie rozumieją Moich słów, nie potrafią znaleźć Moich śladów ani pojąć Mojej woli. Tak więc stan, w jakim znajdujecie się dzisiaj (możliwość otrzymania Mojego objawienia, pojęcia Mojej woli na podstawie tego objawienia i podążanie Moimi śladami dzięki niemu) jest wynikiem wyłącznie Moich cudownych działań, Mojej łaski i Mojego współczucia. Pewnego dnia pozwolę wam nawet zobaczyć Moją mądrość, ujrzeć, co własnoręcznie zrobiłem, i dostrzec cud Mojego dzieła. Kiedy

ten czas nadejdzie, projekty całego Mojego planu zarządzania zostaną całkowicie ujawnione na waszych oczach. W całym wszechświecie każdego dnia pojawiają się elementy Moich cudownych czynów i wszyscy pełnią służbę, aby Mój plan zarządzania mógł zostać zrealizowany. Kiedy zostanie to całkowicie ujawnione, zobaczycie, jakich ludzi przygotowałem do pełnienia służby, jakich ludzi przygotowałem, aby wypełniali Moją wolę, co udało mi się osiągnąć poprzez wyzyskanie szatana, co osiągnąłem Ja sam, jacy ludzie płaczą, jacy ludzie zgrzytają zębami, jacy ludzie zostaną zniszczeni i jakich ludzi spotka wieczne potępienie. Mówiąc „zniszczeni”, mam na myśli tych, którzy trafią do jeziora ognia i siarki, gdzie spłoną doszczętnie; mówiąc o „wiecznym potępieniu”, mam na myśli tych, którzy spadną do bezdennej otchłani, by popaść w zapomnienie na całą wieczność. Nie należy więc mylnie uważać zniszczenia i potępienia za to samo; wręcz przeciwnie, bardzo się one od siebie różnią. Posługujących, którzy dziś opuszczają Moje imię, spotka wieczne potępienie, a tych, którzy nie są z Mojego imienia, spotka zniszczenie. Dlatego mówię, że ci, których spotka potępienie, będą Mnie wiecznie wysławiać po Moim sądzie; a jednak ci ludzie nigdy nie pozbędą się Mojego karcenia i zawsze będą akceptować Moją władzę. Dlatego właśnie mówię, że bezdenne otchłanie jest ręką, której używam do karcenia ludzi. Mówię również, że wszystko jest w Moich rękach. Choć mówiłem, że „bezdenne otchłanie” odnosi się do wpływu szatana, jest ona również w Moich rękach, których używam do karcenia ludzi. Wszystko jest więc w Moich rękach i nie ma tu sprzeczności. Moje słowa nie są nieodpowiedzialne; wszystkie są właściwe i spójne. Nie są ani wymyślone, ani bezsensowne, i każdy powinien wierzyć w Moje wypowiedzi. W przyszłości będziecie cierpieć z tego powodu. Z powodu Moich słów wielu ludzi staje się oziębłych, popada w rozpacz, ogarnia ich rozczarowanie, gorzko płaczą lub łkają. Reakcje będą różnorodne. Pewnego dnia, kiedy wszyscy ludzie, których nienawidzę, wycofają się, Moje dzieło zostanie dokonane. W przyszłości z powodu synów pierworodnych wielu ludzi upadnie, a w końcu wszyscy stopniowo odejdą. Innymi słowy, Mój dom stopniowo stanie się święty, a wszelkiego rodzaju demony będą powoli odstępować ode Mnie, odchodząc cicho, z uległością i bez słowa skargi. Potem ujawnią się wszyscy Moi synowie pierworodni, a Ja zacznę kolejny etap Mojego dzieła. Dopiero wtedy synowie pierworodni będą

królami u Mego boku i będą rządzić całym wszechświatem. To są etapy Mojego dzieła i stanowią one ważną część Mojego planu zarządzania. Nie przeoczcie tego, w przeciwnym razie popełnicie błąd.

Czas, gdy objawiane są wam Moje słowa, to czas, gdy rozpoczynam swe dzieło. Żadne z Moich słów nie zostanie niespełnione. Dla mnie jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jest jak jeden dzień. Jak to rozumiecie? Wasza koncepcja czasu bardzo różni się od Mojej, ponieważ kontroluję cały wszechświat i dokonuję wszystkiego. Moje dzieło wykonywane jest krok po kroku i etap za etapem; co więcej, stały postęp Mojego dzieła nie zatrzymuje się nawet na jedną sekundę: w każdej chwili jest ono nieustannie dokonywane. Od czasu stworzenia świata Moje słowa nigdy nie zostały przerwane. Ciągle mówiłem i wygłaszałem wypowiedzi aż po dziś dzień; nie ulegnie to zmianie również w przyszłości. Mój czas jest przecież starannie zaaranżowany i zorganizowany, a przy tym bardzo uporządkowany. Będę robił to, co powinienem zrobić, kiedy będzie to konieczne (dzięki Mnie wszyscy zostaną uwolnieni; wszyscy będą wolni) i nic, choćby w najmniejszym stopniu, nie przeszkodzi Mi realizować etapów Mojego dzieła. Mogę zorganizować każdego w Moim domu, mogę zorganizować każdego na świecie, ale nie jestem wcale zajęty, ponieważ to Mój Duch działa. Mój Duch wypełnia każde miejsce, ponieważ jestem wyjątkowym Bogiem samym i cały wszechświat jest w Moich rękach. W ten sposób można dostrzec, że jestem wszechmogący i jestem mądry, a Moja chwała wypełnia każdy zakątek wszechświata.

ROZDZIAŁ 108

Wszyscy mogą odnaleźć we Mnie odpoczynek i osiągnąć wolność. Ci, którzy są poza Mną, nie mogą otrzymać ani wolności, ani szczęścia, ponieważ Mój Duch nie jest w nich obecny. Ludzi takich nazywa się bezdusznymi trupami, podczas gdy tych, którzy są we Mnie, nazywam „uduchowionymi istotami żywymi”. Należą oni do Mnie i muszą powrócić do Mego tronu. Ci, którzy pełnią posługę, i ci, którzy należą do szatana, są bezdusznymi trupami: należy ich zlikwidować i obrócić w nicość. Jest to tajemnica Mojego planu zarządzania, i ta jego część, której ludzkość nie może pojąć; a przecież równocześnie ujawniłem to każdemu. Ci, którzy nie należą do Mnie, są przeciw Mnie; ci którzy należą do Mnie, są tymi, którzy są ze Mną zgodni. Nie ma co do tego cienia wątpliwości i jest to zasada stojąca za Moim sądem nad szatanem. Zasada owa powinna być znana każdemu, tak by każdy mógł zobaczyć Moją prawość i sprawiedliwość. Każdy, kto pochodzi od szatana, zostanie osądzony, spalony i obrócony w proch. Jest to również Mój gniew i na jego podstawie jeszcze wyraźniej widać Moje usposobienie. Począwszy od teraz, będzie ono otwarcie obwieszczane; będzie stopniowo objawiane wszystkim ludom i narodom, wszystkim religiom, wszystkim wyznaniom i osobom ze wszystkich środowisk społecznych. Nic nie pozostanie w ukryciu. Wszystko zostanie objawione. Muszę tak uczynić, ponieważ Moje usposobienie oraz zasada stojąca za Moimi czynami są dla ludzi najskrytszą ze wszystkich tajemnic (muszę to zrobić, aby synowie pierworodni nie naruszali Moich dekretoów administracyjnych, oraz po to, bym mógł zrobić użytek ze swego objawionego usposobienia, sądząc wszystkie ludy i wszystkie narody). Taki jest Mój plan zarządzania i takie są etapy Mojego dzieła. Nikt łatwo tego nie zmieni. Urzeczywistniłem już pełnię usposobienia Mojej boskiej natury w ramach Mojego człowieczeństwa, nikomu więc nie pozwolę Mojego człowieczeństwa obrażać. (Wszystko, co urzeczywistniam, jest Moim boskim usposobieniem; oto dlaczego wcześniej powiedziałem, że jestem samym Bogiem, który przekracza zwykłe człowieczeństwo). Z pewnością nie przebaczę nikomu, kto Mnie obraża – takiej osobie pozwolę iść na wieczne zatracenie! Pamiętajcie o tym! Tak właśnie zdecydowałem; innymi słowy, jest to niezbywalna część Moich dekretoów administracyjnych. Każdy

powinien to zrozumieć: osoba, którą jestem, to Bóg, co więcej – sam Bóg. Powinno to być teraz jasne! Nie mówię niczego w sposób nierozważny. Przemawiam wyraźnie i wszystko wyraźnie pokazuję, aż osiągniesz pełne zrozumienie.

Sytuacja jest bardzo napięta; domagam się od was, byście nie tylko w Moim domu, ale – w jeszcze większym stopniu – także poza nim dawali świadectwo Mojemu imieniu, urzeczywistniali Mnie i byli Moimi świadkami we wszelkich możliwych aspektach. Ponieważ nastały czasy ostateczne, wszystko jest już gotowe, wszystko zachowuje swój pierwotny wygląd i nic z tych rzeczy nigdy się już nie zmieni. Ci, którzy powinni zostać odrzuceni, zostaną odrzuceni, ci zaś, którzy powinni zostać zachowani, zostaną zachowani. Nie próbujcie na siłę trzymać się lub odsuwać; nie próbujcie dezorganizować Mojego zarządzania ani niszczyć Mojego planu. Z ludzkiej perspektywy, zawsze okazuję człowiekowi miłość i współczucie, ale z Mojej perspektywy, Moje usposobienie różni się w zależności od etapów Mojego dzieła, gdyż to Ja jestem praktycznym, samym Bogiem; Ja jestem jedynym, samym Bogiem! Jestem zarówno niezmienny, jak i wiecznie się przeobrażający. Jest to coś, czego nikt nie potrafi zgłębić. Dopiero wtedy, gdy wam o tym powiem i gdy wam to wyjaśnię, wyraźnie to zrozumiecie i będziecie w stanie to pojąć. Moim synom okazuję miłość, współczucie, sprawiedliwość, a także ich dyscyplinuję, lecz ich nie osądzam (chcę przez to powiedzieć, że nie niszcę swoich synów pierworodnych). Wobec wszystkich pozostałych – poza Moimi synami – w każdej chwili się przeobrażam, w zależności od zmieniających się wieków: mogę być pełen miłości, współczujący, sprawiedliwy, pełen majestatu, sprawujący osąd, pełen gniewu, miotający przekleństwa, wzniecający płomienie, a wreszcie – mogę doprowadzać do zniszczenia ich ciała. Ci, którzy zostają zniszczeni, przepadną wraz ze swymi duchami i duszami. Co się jednak tyczy tych, którzy służą, jedynie ich duchy i dusze zostaną ocalone (jeśli chodzi o szczegóły dotyczące tego, jak wprowadzę to w życie, przedstawię wam je później, abyście mogli zrozumieć). Nigdy jednak nie zaznają wolności i nigdy nie zostaną uwolnieni, gdyż sytuują się poniżej Mojego ludu i są pod jego kontrolą. Powodem, dla którego posługujący byli Mi tak obmierzli, jest to, że wszyscy oni są potomkami wielkiego, czerwonego smoka, podobnie jak ci, którzy nie są posługującymi. Innymi

słowy, wszyscy ludzie, którzy nie są Moimi synami pierworodnymi, są potomkami wielkiego, czerwonego smoka. Kiedy mówię, że wszyscy, którzy idą na zatracenie, po wieki wieków wysławiają Moją chwałę, to chcę przez to powiedzieć, że już zawsze będą Mi służyć. Jest to ustalone raz na zawsze. Ci ludzie zawsze będą niewolnikami, byłem, końmi. Mogę ich zgładzić w każdej chwili, mogę w dowolny sposób roztoczyć nad nimi swą dominację, ponieważ są potomkami wielkiego, czerwonego smoka i nie mają Mojego usposobienia. Ponadto z racji tego, że są potomkami wielkiego, czerwonego smoka, mają jego usposobienie; oznacza to, że mają usposobienie bestii. Jest to absolutna prawda, odwiecznie niezmienna! Jest tak, ponieważ wszystko to zostało przeze Mnie z góry postanowione. Nikt nie może tego zmienić (oznacza to, że nikomu nie pozwolę wystąpić przeciwko tej zasadzie); jeśli spróbujesz, powalę cię!

Powinniście przyrzeć się tajemnicom, które ujawniłem, aby zobaczyć, jaki etap udało się osiągnąć Mojemu planowi zarządzania oraz Mojemu dziełu. Zobaczcie, co takiego własnoręcznie czynię, a także – na kogo spadają Moje sądy i Mój gniew. Oto jest Moja sprawiedliwość. Planuję swoje dzieło i zarządzam Moim planem zgodnie z ujawnionymi przez Mnie tajemnicami. Nikt nie może tego zmienić – wszystko musi się odbywać krok po kroku, zgodnie z Moim pragnieniem. Tajemnice są ścieżką, po której postępuje realizacja Mojego dzieła, są one też znakami kolejnych etapów Mojego planu zarządzania. Nikt nie powinien niczego do Moich tajemnic dodawać ani niczego od nich odejmować, jeśli bowiem tajemnica jest błędna, to i cała ścieżka prowadzi na manowce. Dlaczego ujawniam wam teraz Moje tajemnice? Jaki jest tego powód? Kto spośród was może to wyrazić stwierdzić? Powiedziałem też, że tajemnice są ścieżką – do czego więc odnosi się owa ścieżka? Otóż jest to proces, w ramach którego od ciała w sensie fizjologicznym dochodzicie do ciała w sensie duchowym; jest to bardzo istotny etap. Gdy Moje tajemnice zostają ujawnione, pojęcia ludzi stopniowo znikają, zaś ich własne myśli stopniowo słabną. Jest to proces wchodzenia w sferę duchową. Dlatego też mówię, że Moje dzieło dokonuje się etapami i nie ma w nim nic niejasnego; jest to rzeczywistość, w taki też sposób dokonuję dzieła. Nikt nie zdoła tego zmienić, ani też nikt inny nie jest w stanie tego osiągnąć, ponieważ to Ja jestem jedynym, samym Bogiem! Swoje dzieło wypełniam osobiście. Cały wszechświat podlega tylko Mojej

kontroli i tylko Moim ustaleniom. Kto śmie Mnie nie posłuchać? (Mówiąc „tylko Moim”, mam na myśli Boga samego, ponieważ osoba, którą jestem, jest samym Bogiem, tak więc nie upierajcie się nadmiernie przy swoich własnych pojęciach). Kto śmie przeciw Mnie wystąpić? Kogoś takiego spotka surowa kara! Widzieliście wynik wielkiego, czerwonego smoka! Jest to jego kres, ale zarazem coś nieuchronnego. Dzieło muszę wykonać. Ja sam, tak by smok został upokorzony. Nie może on nigdy więcej się podnieść – i zostanie zniszczony raz na zawsze! Zaczynam teraz ujawniać tajemnice. (Pamiętajcie! Większość owych ujawnianych tajemnic to rzeczy, o których często mówicie, lecz których nikt nie rozumie). Powiedziałem, że wszystkie rzeczy, które jawią się ludziom jako niedokończone, w Moich oczach doczekały się spełnienia, natomiast rzeczy, które postrzegam jako dopiero zapoczątkowane, ludziom wydają się już ukończone. Czy jest to paradoks? Otóż nie. Ludzie rozumują w ten sposób, ponieważ mają własne myśli i pojęcia. Wszystko to, co planuję, zostaje ukończone poprzez Moje słowa (rzeczy te zostają ustanowione, gdy tak właśnie twierdzę, podobnie jak ukończone zostają wówczas, gdy tak twierdzę). Mnie jednak nie wydaje się, iż rzeczy, o których powiedziałem, zostały ukończone. A to dlatego, że jest pewien limit czasowy dla rzeczy, które czynię. Dlatego też postrzegam te rzeczy jako nieukończone, mimo że cielesnym oczom ludzi (z racji różnic w ich pojmowaniu czasu) rzeczy owe jawią się jako już ukończone. Większość ludzi żywi dziś wobec Mnie podejrzenia z powodu tajemnic, które ujawniam. Z racji nastania rzeczywistości i dlatego, że Moje intencje nie odpowiadają ludzkim pojęciom, ludzie wypierają się Mnie i stawiają Mi opór. Tak właśnie szatan wpada w swoje własne sidła. (Ludzie ci pragną otrzymać błogosławieństwa, nie spodziewali się jednak, że ich pojęcia będą do tego stopnia niezgodne z Bogiem, toteż się wycofują). Także i to jest efektem Mojego dzieła. Wszyscy ludzie powinni Mnie wysławiać, okazywać Mi wsparcie i oddawać Mi cześć. Absolutnie wszystko jest w Moich rękach i absolutnie wszystko jest w zasięgu Mojego sądu. Kiedy wszyscy ludzie napłyną ku Mojej górze, kiedy synowie pierworodni powrócą jako zwycięzcy, wtedy Mój plan zarządzania osiągnie swój kres. Będzie to moment ukończenia Mojego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Wszystko sam osobiście ustaliłem; mówiłem to już wiele razy. Ale ponieważ w dalszym ciągu żyjecie w obrębie swoich pojęć, muszę

wciąż to powtarzać, żebyście nie popełnili żadnych błędów i nie zakłócili Mojego planu. Ludzie nie mogą Mnie wesprzeć ani nie mogą wziąć udziału w Moim dziele zarządzania, gdyż w dalszym ciągu jesteście ciałem i krwią (mimo że przynależycie do Mnie, nadal żyjecie w ciele). Dlatego też mówię, że ci, którzy są z ciała i krwi, nie mogą otrzymać Mojego dziedzictwa. Jest to również główny powód, dla którego każę wam wejść do sfery duchowej.

Na świecie trzęsienia ziemi są zapowiedzią katastrofy. Po pierwsze, sprawiam, że świat, to znaczy ziemia, podlega przemianie, w ślad za którą idą różne plagi i klęski głodu. Taki jest Mój plan, oto są kroki, które czynię. Zmobilizuję wszystko, by Mi służyło – tak, bym mógł ukończyć Mój plan zarządzania. Tak więc cały wszechświat zostanie zniszczony, i to nawet bez Mojej bezpośredniej interwencji. Kiedy po raz pierwszy stałem się ciałem i zostałem przybity do krzyża, ziemia potężnie się zatrzęsała, i to samo stanie się, gdy nadejdzie koniec. Trzęsienia ziemi rozpoczną się dokładnie w chwili, kiedy wejdę do sfery duchowej, opuściwszy ciało. Dlatego też synowie pierwotni w żadnym razie nie ucierpią wskutek owych katastrof, podczas gdy ci, którzy nie są synami pierwotnymi, zostaną pozostawieni, by cierpieć pośród katastrof. Dlatego właśnie, z ludzkiej perspektywy, każdy chciałby być synem pierwotnym. Przecucie podpowiada człowiekowi, że warto nim być nie po to, by cieszyć się błogosławieństwami, lecz po to, by uniknąć cierpień spowodowanych katastrofą. Na tym polega knucie wielkiego, czerwonego smoka. Ja jednak nie pozwolę mu umknąć; najpierw sprawię, by spotkała go sroga kara, a później, by powstał i Mi służył (odnosi się to do uczynienia Moich synów i Mojego ludu pełnymi). Odtąd zawsze już będzie ofiarą własnych spisków, zawsze będzie akceptować Mój sąd i zawsze będzie przeze mnie spalany. Oto jest prawdziwy sens nakazywania posługującym, by Mnie wysławiali (czyli używania ich w celu objawienia Mojej wielkiej mocy). Nie pozwolę, by wielki, czerwony smok wkraść się do Mojego królestwa, ani nie przyznam mu prawa wysławiania Mnie! (Gdyż na to nie zasługuje; nigdy nie będzie na to zasługiwał!). Sprawię jedynie, że wielki, czerwony smok wiecznie będzie Mi służył! Pozwolę mu tylko na to, by się przede Mną kajał. (Ci, którzy zostali zniszczeni, mają się lepiej od tych, którzy zostali potępieni; zniszczenie jest tylko przejściową formą surowej kary, podczas gdy ludzie, którzy zostali potępieni, będą surowo karani przez wieczność. Dlatego też używam określenia „kajać

się”. Ponieważ ludzie ci wkradają się do Mojego domu, doświadczają wielu Moich łask i mają pewną wiedzę o Mnie, czynię użytek z surowych kar. Co się tyczy tych, którzy są poza Moim domem, to możecie powiedzieć, że nieświadomi nie będą cierpieć). Wedle ludzkich pojęć sądzi się, że ludzie, którzy zostali zniszczeni mają gorzej od tych, którzy zostali potępieni, jest jednak na odwrót: ci drudzy będą już zawsze surowo karani, ci zaś, którzy zostali zniszczeni, na całą wieczność powrócą do nicości.

ROZDZIAŁ 109

Codziennie pojawiają się Moje wypowiedzi, w których objawiam Moje wspaniałe znaki i cuda. Wszystkie te rzeczy składają się na dzieło Mojego Ducha. W oczach ludzi jestem tylko człowiekiem, ale właśnie poprzez tego człowieka objawiam wszystko, czym jestem, i Moją wielką moc.

Ponieważ ludzie ignorują człowieka, którym jestem, i nie zwracają uwagi na Moje działania, uważają, że zostały one wykonane przez człowieka. Ale dlaczego nie zastanowisz się przez chwilę, czy człowiek byłby w stanie dokonać tego, co robię? Ludzie Mnie nie znają w takim stopniu; nie rozumieją Moich słów ani nie pojmują Moich czynów. Żli, zepsuci ludzie! Kiedy cię pochłonę? Kiedy pogrzebię cię w jeziorze ognia i siarki? Tyle razy byłem odpędzany od waszej grupy, tyle razy ludzie Mnie obrażali, wyśmiewali i zniesławiali, i tyle razy ludzie otwarcie Mnie osądzali i przeciwstawiali Mi się. Ślepcy! Czyż nie wiecie, że jesteście zaledwie garścią prochu w Mojej dłoni? Czyż nie wiecie, że jesteście tylko przedmiotami stworzonymi przeze Mnie? Teraz uwalniam Mój gniew i nikt nie jest w stanie się przed nim obronić. Ludzie mogą jedynie nieustannie błagać o litość. Skoro jednak Moje dzieło zaszło tak daleko, nikt nie może go zmienić. Ci, którzy zostali stworzeni, muszą obrócić się w proch. Nie chodzi o to, że jestem niesprawiedliwy, ale o to, że jesteście nadmiernie zepsuci i nieopanowani, a jest tak, gdyż zostaliście pochwyceni przez szatana i staliście się jego narzędziami. Jestem świętym Bogiem samym, nie można Mnie hańbić ani stawiać mi nieczystej świątyni. Od teraz Moja wściekła furia (surowsza niż gniew) zacznie się rozlewać na wszystkie narody i ludy oraz karcić wszystkich niegodziwców, którzy pochodzą ode Mnie, ale którzy Mnie nie znają. Nienawidzę ludzi aż do skrajności i nie okażę więcej litości; będzie raczej tak, że spuszczę na nich wszystkie Moje klątwy. W żadnym wypadku nie będzie więcej miłosierdzia czy miłości, wszystko zostanie do cna spalone, a przetrwa tylko Moje królestwo, by Mój lud mógł w Moim domu wychwalać Mnie, sławić i wiwatować na Moją cześć na wieki (to jest zadanie Mojego ludu). Moja ręka zacznie oficjalnie karcić zarówno tych wewnątrz, jak i na zewnątrz Mojego domu. Żaden złoczyńca nie wymknie się z Mojego uścisku i nie uniknie Mojego sądu; każdy musi przejść przez tę próbę i oddać Mi cześć. Jest to Mój majestat,

a ponadto jest to Mój dekret administracyjny, który ogłaszam złoczyńcom. Nikt nie może zbawić nikogo innego. Ludzie mogą jedynie sami zająć się nimi, ale bez względu na to, co zrobią, nie będą w stanie uciec przed Moją karzącą ręką. Na tym polega ujawniony powód, dla którego powiedziano, że Moje dekrety administracyjne są srogie; jest to fakt, który wszyscy ludzie mogą zobaczyć na własne oczy.

Gdy zacznę wpadać w złość, wszystkie demony, wielkie i małe, pierzchną w popłochu, przerażone, że zginą z Mojej ręki – nikt jednak nie może umknąć Mojej ręce. Trzymam w niej wszystkie narzędzia kary; Moja ręka kontroluje wszystko, wszystko jest w Moim zasięgu i nikt nie może się uwolnić. To jest Moja mądrość. Zanim przybyłem do świata ludzi, ukończyłem rozmaite przygotowania, kładąc podwaliny pod początek Mojego dzieła wśród ludzi (a stało się tak, ponieważ jestem Bogiem mądrym i we właściwy sposób radzę sobie z tym, co powinno być zrobione, i tym, co nie powinno być zrobione). Gdy już wszystko zostało odpowiednio ustalone, stałem się ciałem i przybyłem do świata ludzi. Nikt jednak Mnie nie rozpoznał. Oprócz tych, których oświeciłem, wszyscy synowie buntu Mi się sprzeciwiają, poniżają Mnie i traktują ozięble. Ale w końcu sprawię, że staną się posłuszni i ulegli. Chociaż ludziom może się wydawać, że nie robię wiele, Moje wielkie dzieło zostało już ukończone. (Zarówno w słowie, jak i w sercu ludzie są całkowicie posłuszni człowiekowi, którym jestem; jest to znak). Dziś powstają i karzę wszelkie złe duchy, które Mi się sprzeciwiają. Niezależnie od tego, jak długo za Mną podążają, muszą ode Mnie odstąpić. Nie chcę nikogo, kto jest przeciwko Mnie (są to ci, którym brak duchowego zrozumienia, ci, którzy są tymczasowo opętani przez złe duchy, oraz ci, którzy Mnie nie znają). Nie chcę ani jednego z nich! Wszyscy zostaną usunięci i staną się synami zatracenia! Po wypełnieniu służby dla Mnie dziś wszyscy oni muszą odejść! Nie walęśaj się po Moim domu, nie bądź ciągle bezwstydnym pasożytem! Ci, którzy należą do szatana, są synami diabła i umrą na zawsze. Wszyscy, którzy się Mi sprzeciwiają, po cichu ode Mnie odstąpią, więc mniej rzeczy będzie powstrzymywało tempo Mojego dzieła i będzie ono wolne od dalszych zakłóceń. Wszystko odbędzie się na Moje polecenie, bez żadnych przeszkód czy utrudnień. Wszyscy padną pod Moim spojrzeniem i zostaną zniszczeni w Moim ogniu. To ukazuje Moją wszechmoc i Moją doskonałą mądrość (to, co uczyniłem w Moich synach

pierworodnych). Przysporzy to więcej chwały Mnie i przysporzy więcej chwały Mojemu imieniu. Widząc, co robię, i słysząc ton Mojego głosu, wszyscy możecie dostrzec, że ukończyłem całość dzieła w Moim domu i że zacząłem zwracać się ku narodom innowierców. Zaczynam tam Moje dzieło i realizuję następny jego etap.

Większość Moich słów nie pasuje do waszych pojęć, ale nie odchodźcie, Moi synowie. Choć nie pasują one do ludzkich pojęć, nie oznacza to, że nie są Moimi wypowiedziami. To właśnie udowadnia, że to rzeczywiście Ja je wypowiedziałem. Gdyby Moje słowa były zgodne z ludzkimi pojęciami, byłoby to działanie złych duchów. Tak więc musicie wkładać więcej wysiłku w Moje słowa, robić to, co robię, i kochać to, co kocham. Ten ostateczny wiek jest zarazem wiekiem, w którym ponownie występują wszystkie katastrofy, a także wiekiem, w którym ujawniam całe Moje usposobienie. Gdy zaczną rozbrzmiewać wszystkie Moje święte trąby, ludzie będą się naprawdę bać; nikt nie ośmieli się wtedy czynić zła, a zamiast tego ludzie padną przede Mną na twarz, uznając Moją mądrość i wszechmoc. Przecież jestem mądrym Bogiem! Któż może Mi zaprzeczyć? I kto się ośmieli powstać przeciw Mnie? Kto się ośmieli nie uznać Mojej mądrości? Kto się ośmieli nie znać Mojej wszechmocy? Gdy Mój Duch wykonuje wszędzie wielkie dzieło, każdy zna Moją wszechmoc, ale Mój cel nie został jeszcze osiągnięty. Chcę, by w rezultacie Mojego gniewu ludzie ujrzeni Moją wszechmoc, Moją mądrość i chwałę Mojej osoby. (Wszystko to manifestuje się w synach pierworodnych; jest to absolutna prawda. Poza nimi nikt nie może być częścią Mojej osoby – tak zarządziłem). W moim domu są niezliczone tajemnice, których ludzie nie mogą pojąć. Kiedy przemawiam, ludzie mówią, że jestem zbyt bezlitosny. Mówią, że tak wielu ludzi do pewnego stopnia już Mnie kocha. Dlaczego więc wskazuję, że są oni potomkami wielkiego, czerwonego smoka? Co więcej, dlaczego porzucę ich jednego po drugim? Czyż nie lepiej mieć więcej osób w Moim domu? Niemniej jednak nadal postępuję w ten sposób. Nie może ich być ani o jednego więcej, ani o jednego mniej niż tyłu, ilu ustaliłem zawczasu. (To jest dekret administracyjny. Nie tylko nie może on być zmieniony przez jakiegokolwiek człowieka, ale nawet Ja sam nie mogę go zmienić, ponieważ nie wolno Mi ugiąć się przed szatanem. To wystarczy, by unaocznić Moją mądrość i Mój majestat. Jestem jedynym Bogiem

samym. Ludzie kłaniają się przede Mną; Ja nie uginam się przed ludźmi). To właśnie ta sprawa najbardziej upokarza szatana. Wszyscy ludzie, których wybrałem, są pokorni, ulegli, posłuszni oraz uczciwi i mogą Mi służyć z pokorą i pozostając w ukryciu. (Szatan chciał użyć tego faktu, by mnie upokorzyć, ale odparłem jego atak). W tych ludziach przejawia się Moje usposobienie. Kiedy zwycięski powrócę po bitwie, namaszczę Moich synów pierworodnych na królów w moim Królestwie i dopiero wtedy spocznę, ponieważ oni będą rządzić jako królowie razem ze Mną. Moi synowie pierworodni reprezentują Mnie i wyrażają. Służąc pokornie i w ukryciu, są Mi posłuszni; w swej uczciwości wypełniają Moje słowa; w swej uczciwości mówią to, co Ja mówię; a w swej pokorze przynoszą chwałę Mojemu imieniu (bez bezczelności i dzikości, ale z majestatem i gniewem). Moi synowie pierworodni! Nadszedł czas, by osądzić cały wszechświat! Daruję wam dobrodziejstwa, daję wam władzę i obdarzam was udziałem w błogosławieństwach! Wszystko już się dokonało, a wy to kontrolujecie i ustalacie, ponieważ jestem waszym Ojcem; jestem waszą wieżą obronną, jestem waszym schronieniem i jestem waszym oparciem. Co więcej, jestem waszym Wszechmogącym; jestem dla was wszystkim! Wszystko jest w Moich rękach, ale wszystko jest także w waszych rękach. Nie tylko dziś, ale również wczoraj, a nawet jutro! Czyż nie warto tego uczcić? Czy nie jest to warte waszych wiwatów? Wy wszyscy, przyjmijcie ode Mnie część tego, na co zasługujecie! Daję wam wszystko, co Moje, niczego nie zachowując dla siebie, ponieważ wszystko, co należy do Mnie, jest wasze, a Moje bogactwa są dla was. To dlatego rzekłem „to jest bardzo dobre”, kiedy was stworzyłem.

Czy wiecie, kto kieruje tym, co dziś robicie, myślicie i mówicie? Jaki jest cel waszych działań? Pytam was: w jaki sposób uczestniczycie w uczcie weselnej Baranka? Czy ma ona miejsce dziś? Czy odbędzie w przyszłości? Czym jest uczta weselna Baranka? Nie wiecie, prawda? No cóż, zatem wam wyjaśnię: zanim przybyłem do świata ludzi, ustaliłem, by różni ludzie, sprawy i rzeczy służyły człowiekowi, którym dziś jestem. Teraz, gdy wszystko się wypełniło, odrzucam posługujących. Co to ma wspólnego z uczta weselną? Gdy ci ludzie Mi posługują – to znaczy, kiedy staję się Barankiem – czuję smak uczty weselnej. Innymi słowy, wszystko, co wycierpiałem, wszystko, co zdziałiałem, wszystko, co powiedziałem,

wszyscy, których napotkałem, oraz wszystko, co zrobiłem za swojego życia, stanowi ucztę weselną. Po tym, gdy człowiek, którym jestem, został namaszczony, wy zaczęliście podążać za Mną (i wówczas stałem się Barankiem); a zatem pod Moim przewodnictwem doświadczaliście różnorodnych cierpień i klęsk, byliście opuszczani i szkalowani przez świat oraz opuszczani przez rodziny i żyliście w Moich błogosławieństwach. Wszystkie te rzeczy są elementami uczyty weselnej Baranka. Korzystam z „uczyty weselnej”, ponieważ wszystko, do zrobienia czego was prowadzę, służy temu, by was pozyskać. Wszystko to jest jednak częścią uczyty. W przyszłości – lub, można by powiedzieć, dzisiaj – częścią uczyty będzie wszystko, z czego dziś korzystacie, wszystko, co dziś zyskujecie, oraz cała królewska władza, którą dzielicie ze Mną. Moja miłość przychodzi do wszystkich, którzy Mnie kochają. Ci, których kocham, pozostaną na zawsze, nigdy nie zostaną usunięci i na wieki obejmie ich Moja miłość. Na całą wieczność!

ROZDZIAŁ 110

Odpocznę dopiero wtedy, gdy wszystko zostanie objawione, a co więcej, gdy wszystko będzie na swoim miejscu. Osobiście wykonuję własne dzieło; organizuję i porządkuję wszystko sam. Kiedy zejdę z Syjonu i kiedy powrócę, oraz kiedy Moi pierworodni synowie zostaną przeze Mnie uczynieni pełnymi, zakończę Moje wielkie dzieło. Ludzie pojmują to tak, że jeśli coś się robi, to musi dać się to zobaczyć lub dotknąć, jednak w Moim postrzeganiu wszystko wypełnia się w chwili, gdy tworzę Mój plan. Syjon jest Moim domostwem i zarazem Moim przeznaczeniem; to tam objawiam Moją wszechmoc i tam Moi synowie pierworodni i Ja będziemy dzielić szczęście jako rodzina. To tam będę z nimi żył przez całą wieczność. Syjon – to piękne miejsce, do którego ludzie tęsknią. Niezliczeni ludzie przez wieki dążyli do Syjonu, ale od samego początku nikt na niego nie wszedł. (Nie weszli na Syjon nawet żadni święci ani prorocy z minionych epok, ponieważ wybieram Moich synów pierworodnych w dniach ostatecznych i oni wszyscy rodzą się w tym czasie; poprzez to Moje miłosierdzie i Moja łaska, o których mówiłem, stają się bardziej widoczne). Każda osoba, która jest teraz synem pierworodnym, wejdzie ze Mną na Syjon i będzie cieszyć się tym błogosławieństwem. Do pewnego stopnia wywyższam Moich synów pierworodnych, ponieważ posiadają Mój charakter i Mój wspaniały wizerunek oraz są w stanie nieść o Mnie świadectwo, wysławiać Mnie i urzeczywistniać. Co więcej, są w stanie pokonać szatana i upokorzyć wielkiego, czerwonego smoka. Jest tak dlatego, że Moi synowie pierworodni są czystymi dziewicami; są tymi, których kocham, i tymi, których wybrałem i uprzywilejowałem. Powodem, dla którego ich wywyższam, jest to, że potrafią stać na swoich miejscach oraz pokornie i w mroku służyć Mi oraz nieść o Mnie potężne świadectwo. Spożytkowałem całą Moją energię na Moich synów pierworodnych i starannie przygotowałem wszystkie rodzaje ludzi, zdarzeń i rzeczy do służby dla nich. Ostatecznie sprawię, że poprzez Moich synów pierworodnych wszyscy ujrzą Moją pełną chwałę i dzięki nim wszystkich w pełni przekonam do siebie. Nie będę zmuszał żadnego demona i nie boję się ich szalu ani lekkomyślności, ponieważ mam świadków i mam władzę w swoich rękach. Posłuchajcie Mnie teraz, ludzie szatana! Każde słowo, które wypowiadam, i wszystko, co robię, ma na celu udoskonalenie

Moich synów pierworodnych. Musisz zatem słuchać Moich poleceń i być posłusznym Moim synom pierworodnym, w przeciwnym razie rozprawię się z tobą, skazując cię na natychmiastowe potępienie! Moi synowie pierworodni już zaczęli realizować Moje dekrety administracyjne, ponieważ tylko oni są godni, by podtrzymywać Mój tron; już ich namaściłem. Ci, którzy nie są im posłuszni, z pewnością nie są dobrymi ludźmi i bez wątpienia zostali przysłani przez wielkiego, czerwonego smoka, aby zakłócić Mój plan zarządzania. Takie kanale zostaną natychmiast wyrzucone z Mojego domu. Nie chcę, aby coś takiego pełniło dla Mnie służbę; staną oni w obliczu wiecznej zagłady i dojdzie do tego bardzo szybko, niezwłocznie! Ci, którzy Mi służą, z pewnością otrzymali już Moją aprobatę; muszą być posłuszni i nie martwić się ceną, którą mogą musieć zapłacić. Jeśli się buntują, nie zasługują na to, by pełnić dla Mnie służbę; nie potrzebuję takich stworzeń. Powinni czym prędzej stąd odejść; wcale ich nie chcę! Musisz to teraz wyraźnie rozumieć! Ci, którzy pełnią dla Mnie służbę, muszą robić to dobrze i nie powodować żadnych problemów. Jeśli czujesz, że nie masz nadziei, i zaczynasz stwarzać problemy – skończę z tobą bez wahania! Czy ci z was, którzy Mi posługujecie, jasno to rozumiecie? To jest Mój dekret administracyjny.

Niesienie świadectwa o Mnie jest obowiązkiem Moich synów pierworodnych, więc nie wymagam od was, abyście cokolwiek dla Mnie robili; będę zadowolony, jeśli tylko będziecie należycie wykonywali swoje obowiązki i cieszyli się błogosławieństwami, którymi was obdarzam. Kiedy przemierzałem cały wszechświat oraz krańce ziemi, wybrałem Moich synów pierworodnych i uczyniłem ich pełnymi. Jest to coś, co ukończyłem, zanim stworzyłem świat; nikt wśród ludzi tego nie wie, ale Moje dzieło zostało dokonane w ciszy. Fakt ten nie jest zgodny z ludzkimi pojęciami! Ale fakty są faktami i nikt nie może ich zmienić. Demony, zarówno wielkie, jak i małe, ujawniły poprzez swoje udawanie swoje prawdziwe formy i w różnym stopniu zostały poddane Mojemu karceniu. Moje dzieło dokonuje się w etapach, a w Moich słowach jest mądrość. Czy widzieliście cokolwiek z Moich działań i słów? Czy po prostu działałam i mówię? Czy Moje słowa są tylko surowe, osądzające lub przynoszące pociechę? To zbyt uproszczone ujęcie, ale dla ludzkości zrozumienie tego wcale nie jest proste. W Moich słowach jest nie tylko mądrość, sąd, sprawiedliwość, majestat

i pociecha, ale przede wszystkim zawierają one także to, co mam i czym jestem. Każde jedno z Moich słów jest tajemnicą, która nie może zostać ujawniona przez ludzkość; Moje słowa są całkowicie nieprzeniknione i chociaż tajemnice zostały ujawnione, to wciąż pozostają poza zasięgiem ludzkiej wyobraźni i zrozumienia, biorąc pod uwagę zdolności ludzi. To, co najłatwiejsze do zrozumienia dla Mnie, jest czymś najtrudniejszym do zrozumienia dla ludzi, więc różnica między Mną a nimi jest jak różnica między niebem a ziemią. Właśnie dlatego chcę całkowicie zmienić postać Moich synów pierworodnych i pozwolić im całkowicie wejść w ciało duchowe. W przyszłości nie tylko wejdą z ciała fizycznego w ciało duchowe, ale także będąc w tym ostatnim, w różnym stopniu zmieniają swą postać. Taki jest Mój plan. Jest to coś, czego ludzie nie mogą zrobić; absolutnie nie mają takiej możliwości. A zatem nawet gdybym wam to szczegółowo wyjaśnił, i tak byście tego nie zrozumieli; możecie mieć tylko przeczucie tego, co nadprzyrodzone. Jest tak dlatego, że jestem mądrym Bogiem samym.

Kiedy widzicie tajemnice, wszyscy reagujecie w jakiś sposób. Nawet jeśli w głębi duszy nie akceptujecie ani nie uznajecie tych tajemnic, uznajecie je werbalnie. Tacy ludzie są najbardziej podstępni, a kiedy ujawnię tajemnice, odrzucę ich i opuszczę jednego po drugim. Ale wszystko, co robię, dokonuje się w etapach. Nie robię niczego pośpiesznie ani nie wyciągam wniosków na ślepo; jest tak dlatego, że posiadam boskie usposobienie. Ludzie absolutnie nie potrafią jasno dostrzec tego, co obecnie robię ani co zrobię w Moim następnym etapie. Dopiero gdy wypowiadam się na temat słów należących do danego etapu, sposób, w jaki działałam, idzie krok do przodu wraz ze Mną. Wszystko dzieje się w Moich słowach i wszystko objawia się w Moich słowach, więc nikt nie powinien być niecierpliwy; wystarczy we właściwy sposób pełnić dla Mnie służbę. Przed wiekami przedstawiłem prorocstwo o drzewie figowym, ale przez całe epoki nikt nie widział drzewa figowego i nikt nie mógł tego prorocstwa wyjaśnić, i chociaż słowa te były wspominane we wcześniejszych wersach pochwalnych, nikt nie znał ich prawdziwego znaczenia. Słowa te zdezorientowały ludzi tak samo jak wyrażenie „wielka katastrofa” i była to tajemnica, której nigdy nie ujawniłem ludzkości. Ludzie myśleli, że drzewo figowe jest zapewne jakimś dobrym rodzajem drzewa owocowego lub, idąc krok dalej, że może odnosi się ono do świętych – byli jednak bardzo daleko od prawdziwego znaczenia tych słów. Powiem

wam to, kiedy rozwinę Mój zwój w dniach ostatecznych. („Zwój” odnosi się do wszystkich słów, które wypowiedziałem – Moich słów w dniach ostatecznych; zawiera on je wszystkie). Zwrot „drzewo figowe” odnosi się do wszystkich Moich dekretów administracyjnych – do każdego z nich bez wyjątku. Ale to tylko część znaczenia tego wyrażenia. Kiełkowanie drzewa figowego odnosi się do Mnie, rozpoczynającego dzieło i przemawiającego w ciele, ale Moje dekryty administracyjne wciąż nie zostały ujawnione (gdyż miało to miejsce wówczas, gdy nie narodził się jeszcze żaden świadek Mojego imienia i nikt nie znał Moich dekretów administracyjnych). Kiedy niesione będzie świadectwo o Moim imieniu, kiedy będzie się je rozpowszechniało, kiedy imię to będzie wysławiane przez wszystkich ludzi, kiedy Moje dekryty administracyjne przyniosą rezultaty – to właśnie będzie czas owocowania drzewa figowego. Jest to pełne wyjaśnienie, w którym nic nie zostało pominięte; wszystko zostało w nim ujawnione. (Mówię to, ponieważ w Moje poprzednie słowa zawierały część, której jeszcze nie objawiłem w pełni, dlatego musieliście cierpliwie czekać i szukać).

Kiedy uczynię synów pierworodnych pełnymi, objawię Moją pełną chwałę i cały Mój wygląd wszechświatowi. Stanie się to w ciele duchowym i ponad ludźmi, w Mojej własnej osobie; stanie się to na Mojej górze Syjon i w Mojej chwale, a zwłaszcza wśród krzyków uwielbienia. Co więcej, Moi wrogowie wokół Mnie wycofają się, zstępując do bezdennej otchłani i do jeziora ognia i siarki. To, co ludzie dzisiaj potrafią sobie wyobrazić, jest ograniczone i nie odpowiada Moim pierwotnym zamierzeniom, dlatego codziennie, gdy przemawiam, obieram sobie za cel ludzkie pojęcia i myśli. Nadejdzie taki dzień (dzień wejścia w ciało duchowe), kiedy to, co powiem, będzie całkowicie wam odpowiadać i nie będziecie stawiać jakiegokolwiek oporu. Wtedy nie będziecie już mieli swoich myśli, a Ja przestaną ogłaszać wypowiedzi. Gdy wyzbędziecie się własnego myślenia, po prostu bezpośrednio was oświecę – jest to błogosławieństwo, z którego skorzystają synowie pierworodni, a stanie się tak, gdy będą panować obok Mnie jako królowie. Ludzie nie wierzą w to, czego nie są w stanie sobie wyobrazić, a nawet jeśli są tacy, którzy wierzą, jest to spowodowane wyłącznie tym, że zostali w szczególny sposób przeze Mnie oświeceni. W przeciwnym razie nikt by nie uwierzył, a jest to coś, czego trzeba doświadczyć. (Bez przejścia tego etapu Moja wielka moc nie mogłaby zostać objawiona,

a to oznacza, że oczyszczam ludzi z ich pojęć po prostu za pomocą wypowiedzianych przeze Mnie słów. Nikt inny nie może wykonać tego dzieła i nikt nie może Mnie zastąpić. Tylko Ja mogę tego dokonać; to jednak nie wszystko. Muszę dokonać tego dzieła za pośrednictwem ludzkości). Ludzie po usłyszeniu Moich słów zyskują energię, ale ostatecznie wszyscy się wycofują. Nic mogą nic na to poradzić. Tymczasem istnieją tajemnice, których ludzie nie mogą pojąć. Nikt nie może sobie wyobrazić tego, co się stanie, a wam pozwolę zobaczyć to w tym, co ujawniam. Dzięki temu oczywiste stanie się prawdziwe znaczenie tych Moich słów: „Wykorzenię wszystkich tych, którzy nie nadają się do tego, bym się nimi posłużył”. Moi synowie pierworodni przejawiają się w różnych formach, podobnie jak Moi wrogowie. Wszystkie one zostaną wam objawione, jedna po drugiej. Zapamiętajcie! Każdy oprócz synów pierworodnych ma w sobie dzieło złych duchów i jest sługusem szatana. (Wkrótce zostaną oni po kolei ujawnieni, ale niektórzy muszą posługiwać do samego końca, a inni tylko przez pewien czas). Pod działaniem Moich słów wszyscy ukażą swoje prawdziwe postaci.

Każdy naród, każde miejsce i każde wyznanie cieszą się bogactwem Mojego imienia. Ponieważ właśnie nadciąga katastrofa, która znajduje się w zasięgu Mojej ręki, a ja przygotowuję się do tego, by powoli doprowadzić do jej nadejścia, każdy pilnie poszukuje prawdziwej drogi, której trzeba szukać nawet kosztem rezygnacji z wszystkiego. We wszystkim, co robię, mam swój własny czas. Kiedy powiem, że coś dobiega końca, od razu tak się stanie, co do minuty, a nawet co do sekundy. Nikt nie może temu przeszkodzić ani tego powstrzymać. Wielki, czerwony smok to przecież Mój pokonany wróg; jest dla Mnie posługującym i bez najmniejszego oporu robi wszystko, co mówię. Tak naprawdę jest Moim zwierzęciem jucznym. Kiedy Moje dzieło zostanie zakończone, wrzucę go do bezdennej otchłani i do jeziora ognia i siarki (odnoszę się tu do tych, którzy są zniszczeni). Zniszczeni nie tylko posmakują śmierci, ale także zostaną surowo ukarani za prześladowanie Mnie. Jest to dzieło, które nadal będę czynił za pośrednictwem posługujących. Rozkażę szatanowi, by zabił i zniszczył samego siebie, całkowicie unicestwiając potomków wielkiego, czerwonego smoka. Jest to jedna z części Mojego dzieła; potem zaś zwrócę się w stronę narodów pogańskich. Oto etapy Mojego dzieła.

ROZDZIAŁ 111

Wszystkie narody będą niechybnie błogosławione z Twojego powodu; wszystkie ludy będą Mnie wysławiać i wychwalać ze względu na Ciebie. Moje królestwo rozkwitnie, rozwinie się i będzie trwać na wieki. Nikt nie będzie mógł go zdeptać i nie będzie mogło istnieć nic, co nie będzie Mi podporządkowane, ponieważ Ja jestem majestatycznym i nienaruszalnym Bogiem samym, który nie znosi żadnych wykroczeń. Nie pozwalam nikomu osądzać Mnie ani być ze Mną niezgodnym. To wystarczy, aby ukazać Moje usposobienie i majestat. Kiedy ktoś mi się przeciwstawi, ukarzę go w swoim czasie. Dlaczego nikt nie widział, jak wymierzam komuś karę? Dzieje się tak tylko dlatego, że Mój czas jeszcze nie nadszedł i Moja ręka tak naprawdę jeszcze nie przystąpiła do czynu. Chociaż wielkie katastrofy spadają jak deszcz, polegały one dotąd tylko na mówieniu o tym, co za sobą pociągają, podczas gdy ich rzeczywistość nie przytrafiła się jeszcze żadnemu człowiekowi. Czy zrozumieliście cokolwiek z Moich słów? Dzisiaj zacznę uwalniać rzeczywistość wielkich katastrof. Potem każdy, kto Mi się przeciwstawi, zostanie powalony Moją ręką. W przeszłości ujawniłem tylko pewnych ludzi i nie nadeszła żadna wielka katastrofa. Dziś jednak jest inaczej niż było w przeszłości. Ponieważ powiedziałem wam wszystkim o tym, co pociągają za sobą wielkie katastrofy, w wyznaczonym czasie ogłoszę wszem i wobec rzeczywistość wielkich katastrof. Przedtem nikt nie został czymś takim dotknięty, więc większość ludzi (to jest synów wielkiego czerwonego smoka) nadal postępowała lekkomyślnie i samowolnie. Gdy ta rzeczywistość nadejdzie, te nieszczęsne stworzenia będą całkowicie przekonane. W przeciwnym razie nikt nie byłby Mnie pewien i nie miałby jasności co do Mnie. To jest Moje rozporządzenie. Na podstawie tego widać, że Moja metoda działania (czyli Mój sposób działania we wszystkich ludziach) zaczęła się zmieniać: poprzez potomków wielkiego czerwonego smoka okazuję Mój gniew, Mój sąd i przekleństwo, a Moja ręka zaczęła karcić wszystkich, którzy Mi się przeciwstawiają. Poprzez pierwotnych synów okazuję Moje miłosierdzie i Moją łaskawość. Ukazuję przez nich tym bardziej Moje święte usposobienie, które nie znosi żadnych wykroczeń. Ukazuję Moją władzę i Moją osobę. Posługujący szykują się, aby pełnić dla Mnie służbę, a Moi pierwotni synowie krok po kroku są coraz bardziej

ujawniani. Powalając tych, którzy Mi się przeciwstawiają, pozwalam posługującym ujrzeć Moją bezlitosną rękę, aby pełnili dla Mnie służbę z bojaźnią i drżeniem. Moim pierworodnym synom pozwalam zaś zobaczyć Mój autorytet i lepiej Mnie zrozumieć, aby wzrastali w życiu. Słowa, które wypowiedziałem w ostatnim okresie (w tym rozporządzenia, proroctwa i osądy wszelkiego rodzaju ludzi), zaczynają kolejno się wypełniać, co oznacza, że ludzie zobaczą, jak na ich oczach spełniają się Moje słowa i pojmą, że żadne z Moich słów nie jest bezowocne, lecz wszystkie są praktyczne. Zanim Moje słowa się spełnią, wiele osób odejdzie, bo nie doczeka się ich spełnienia. W ten sposób działam – nie tylko Moją żelazną różgą, ale przede wszystkim poprzez mądrość Moich słów. Na ich podstawie dojrzeć można Moją wszechmoc i Moją nienawiść do wielkiego czerwonego smoka. (Można to zobaczyć dopiero po tym, jak rozpocznę Moje dzieło. Teraz ujawniani są niektórzy ludzie – to tylko niewielka część Mojego karcenia, lecz nie można jej zaliczyć do wielkich katastrof. Nie jest trudno to zrozumieć. Stąd widać, że od teraz ludziom jeszcze trudniej będzie zrozumieć Mój sposób działania. Mówię wam o tym dzisiaj po to, abyście nie okazali słabości z tego powodu, gdy nadejdzie czas. To właśnie wam powierzam, ponieważ będą miały miejsce rzeczy, których ludzie nie widzieli od czasów starożytnych; rzeczy, które sprawiają, że niełatwo będzie im odłożyć na bok emocje i przekonanie o własnej nieomyślności). Karzę wielkiego czerwonego smoka na wiele różnych sposobów, ponieważ jest Moim wrogiem i przeciwnikiem. Muszę zniszczyć wszystkich jego potomków – dopiero wtedy zdołam pozbyć się nienawiści z Mojego serca i tylko wtedy będę mógł należycie upokorzyć wielkiego czerwonego smoka. Tylko to będzie oznaczało jego całkowite zniszczenie i wtrącenie do jeziora ognia i siarki, do otchłani bez dna.

Nie tylko wczoraj pozwoliłem Mym pierworodnym synom, by królowali wraz ze Mną i przyłączyli się do Mnie we władaniu wszystkimi narodami i korzystaniu z błogosławieństw. Pozwalam im na to także i dzisiaj, a co ważniejsze, pozwolę im również jutro. Ukończyłem pomyślnie Moje dzieło – powtarzałem to przez cały czas, a można nawet stwierdzić, że zacząłem tak mówić od początku stworzenia, lecz ludzie nie rozumieją tego, co mówię. Od czasu stworzenia aż do teraz nie wykonywałem dzieła osobiście; innymi słowy, Mój Duch nigdy całkowicie nie zstąpił na

człowieka, aby mówić i działać. Dziś jednak jest inaczej niż było kiedyś: Mój Duch działa osobiście wszędzie we wszechświecie. Ponieważ w dniach ostatecznych chcę pozyskać grupę ludzi, którzy będą rządzić ze Mną w mocy, najpierw pozyskuję kogoś, kto jest ze Mną jednomyślny i potrafi mieć wzgląd na Moje brzemię, a potem Duch Mój zstąpi całkowicie na Niego, aby wyrazić Mój głos, wydać Moje rozporządzenia i objawić Moje tajemnice wszechświatowi. Mój Duch osobiście będzie Go doskonalił; Mój Duch osobiście Go zdyscyplinuje. Ponieważ żyje On w zwykłym człowieczeństwie, nikt nie widzi jasno. Kiedy Moi pierwotni synowie wejdą do ciała, będzie całkowicie jasne, czy to, co teraz czynię, jest rzeczywistością. Oczywiście w ludzkich oczach, w ludzkim pojęciu, nikt nie wierzy i nikt nie może być posłuszny. Ale taka jest Moja wyrozumiałość wobec ludzi. Ponieważ rzeczywistość jeszcze nie nadeszła, ludzie nie mogą uwierzyć ani zrozumieć. Nigdy nie było nikogo, kto pośród swych ludzkich pojęć, uwierzyłby Moim słowom. Wszyscy ludzie są tacy: albo wierzą tylko w to, co mówi Moje cielesne Ja, albo tylko w głos Mojego Ducha. Z tym właśnie u ludzi najtrudniej jest sobie poradzić. Jeśli nie widzieli czegoś na własne oczy, żaden z nich nie potrafi uwolnić się od własnych pojęć i uwierzyć w to, co mówię. Dlatego używam Moich rozporządzeń, aby karać tych synów nieposłuszeństwa.

Mówiłem to już wcześniej: jestem Pierwszym i Ostatnim, a także Tym, który wszystkim zarządza, od początku do końca. W dniach ostatecznych zdobędę 144 000 zwycięskich dzieci płci męskiej. Rozumiecie już trochę – w sposób dosłowny – te słowa o „zwycięskich dzieciach płci męskiej”, ale nie macie jasności co do liczby 144 000. Zgodnie z ludzkimi pojęciami, liczba musi oznaczać ileś osób lub rzeczy. Jeśli chodzi o „144 000”, dodane do „zwycięskich dzieci płci męskiej” – „144 000 zwycięskich dzieci płci męskiej” – ludzie myślą, że są 144 000 zwycięskich dzieci płci męskiej. Co więcej, niektórzy myślą, że w liczbie tej kryje się jakieś symboliczne znaczenie i traktują 140 000 i 4000 jako osobne jej części. Te dwie interpretacje są jednak błędne. Nie chodzi tutaj o konkretną liczbę, ani tym bardziej o jakieś symboliczne znaczenie. Pośród całej ludzkości nie ma nikogo, kto mógłby to zgłębić – wszyscy przedstawiciele poprzednich pokoleń uważali, że może chodzić o jakieś symboliczne znaczenie. Liczba sto czterdzieści cztery tysiące zestawiona jest ze zwycięskimi dziećmi

płci męskiej. Jako taka, liczba ta odnosi się do grupy ludzi w dniach ostatecznych, którzy będą rządzić i których kocham. Oznacza to, że liczbę 144 000 należy interpretować jako grupę ludzi, którzy przybyli z Syjonu i na Syjon powrócą. Pełne wyjaśnienie frazy „144 000 zwycięskich dzieci płci męskiej” jest następujące: są to ludzie, którzy przybyli z Syjonu na świat i zostali zepsuci przez szatana i oni też zostaną ostatecznie przeze Mnie odzyskani i powrócą wraz ze Mną na Syjon. Na podstawie Moich słów zobaczyć można etapy Mojego dzieła, co znaczy, że nieodległa jest chwila, kiedy wejdziecie do ciała. Dlatego właśnie wielokrotnie wyjaśniałem wam ten aspekt sprawy i wam o nim przypominałem. Ujrzenie to wyraźnie, a na podstawie Moich słów znajdziecie ścieżkę praktyki; na podstawie Moich słów poznacie tempo Mojego dzieła. Aby poznać tempo dzieła Ducha Świętego, musicie rozeznaczyć je na podstawie tajemnic, które objawiam (ponieważ nikt nie może zobaczyć ani zgłębić dzieła Ducha Świętego). Dlatego właśnie ujawniam te tajemnice w dniach ostatecznych.

W Moim domu nie będzie niczego, co nie jest zgodne ze Mną, dlatego od teraz zacznę stopniowo oczyszczać i obmywać. Nikt spośród ludzi nie może interweniować i nikt nie może wykonać tego dzieła. Ukazuje to, dlaczego pracuję osobiście w dniach ostatecznych. I właśnie dlatego wiele razy wam mówiłem, że musicie tylko przyjemnie spędzać czas i nie musicie kiwnąć nawet palcem. To właśnie przez to objawia się Moja moc, Moja sprawiedliwość i majestat, i objawiają się wszystkie Moje tajemnice, których ludzie nie mogą rozszyfrować. (Nazywane są one „tajemnicami”, ponieważ ludzie nigdy nie mieli żadnej wiedzy na temat Mojego planu zarządzania ani żadnego zrozumienia etapów Mojego dzieła). To, co zyskam i co uczynię w dniach ostatecznych, jest tajemnicą. Zanim stworzyłem świat, nigdy nie uczyniłem tego, co czynię dzisiaj, i nigdy nie pokazałem ludziom Mego chwalebnego oblicza ani żadnej części Mej osoby; jedynie Duch Mój działał na niektórych ludzi. (Ponieważ od momentu stworzenia nikt nie był w stanie przejawiać Mnie ani wyrazić, nigdy nie pozwoliłem ludziom ujrzeć Mej osoby, a Mój Duch działał na niektórych ludzi). Dopiero dzisiaj objawiłem ludziom Mój wspaniały wizerunek i Moją osobę, i dopiero teraz je ujrzeli. Lecz to, co dziś widzicie, jest wciąż niekompletne i nadal nie jest tym, co chcę, abyście ujrzeli. To bowiem, co chcę, abyście ujrzeli, jest tylko w ciebie, a w tej chwili nikt jeszcze nie spełnia tego warunku. Innymi słowy, nikt nie

może zobaczyć Mojej osoby, zanim ludzie wejdą do ciała. Dlatego mówię, że objawię Moją osobę całemu wszechświatowi na Górze Syjon. Widać z tego, że wejście na Górę Syjon jest końcową częścią Mojego projektu. W momencie wejścia na Górę Syjon, Moje królestwo będzie pomyślnie zbudowane. Innymi słowy, Moja osoba jest królestwem. Czas, w którym pierwotni synowie wejdą do ciała, jest właśnie czasem, kiedy królestwo zostanie urzeczywistnione, dlatego wielokrotnie mówiłem o wejściu pierwotnych synów na Górę Syjon. Jest to centralny punkt całego Mojego planu zarządzania, którego nikt nigdy dotąd nie pojął.

Kiedy zmienię swój sposób działania, będzie jeszcze więcej rzeczy, które są poza zasięgiem ludzkiej myśli, więc bądź ostrożny w tym względzie. Są rzeczy, które są poza zasięgiem ludzkiej myśli, ale to nie znaczy, że to, co mówię, jest błędne. Chodzi tylko o to, że ludzie tym bardziej muszą cierpieć, i tym bardziej muszą ze Mną współpracować. Nie bądźcie bezmyślnie rozpasani i nie kierujcie się własnymi pojęciami. Większość tych, którzy pełnią służbę dla Mnie, zawodzi bowiem w tym względzie. Używam Moich słów, aby obnażyć ludzką naturę i ujawnić ludzkie pojęcia. (Lecz ci, którzy pełnią służbę dla Mnie, po prostu zawodzą, ponieważ nie zmieniam ich pojęć, podczas gdy zmieniam pojęcia tych, którzy są Moimi pierwotnymi synami, i przez to uspokajam ich myśli). Na koniec zatem wszyscy Moi pierwotni synowie zostaną udoskonaleni z uwagi na tajemnice, które objawiłem.

ROZDZIAŁ 112

To, że „słowa i rzeczywistość postępują ramię w ramię” stanowi część Mojego sprawiedliwego usposobienia, a dzięki tym słowom na pewno pozwolę każdemu ujrzeć je w całości. Ludzie myślą, że nie da się tego osiągnąć, ale dla Mnie to łatwe, przyjemne i nie wymaga żadnego wysiłku. Kiedy tylko słowa dobywają się z Mych ust, natychmiast pojawia się fakt, który każdy może zobaczyć. Takie właśnie jest Moje usposobienie. Skoro powiedziałem o pewnych rzeczach, rzeczy te niewątpliwie staną się faktem. W przeciwnym razie nie otwierałbym ust. Zgodnie z ludzkimi pojęciami słowo „zbawienie” wypowiadałam w odniesieniu do wszystkich ludzi, ale takie rozumienie nie odpowiada Moim intencjom. Dawniej mówiłem: „zawsze zbawiam prostaczków i tych, którzy gorliwie poszukują”, przy czym słowo „zbawiam” odnosiło się do tych, którzy Mi służą, i oznaczało, że potraktuję takich posługujących w szczególny sposób. Innymi słowy, mieli oni otrzymać niższą karę. Jednakże ci spośród posługujących, którzy są nieuczciwi i podstępni mieli znaleźć się pośród celów zagłady, co znaczyło, że poddam ich surowej karze. (Chociaż są wśród celów zagłady, bardzo różnią się od tych, którzy mają zostać zniszczeni: otrzymają wieczną i surową karę, podczas gdy karą, którą dostaną tamci, jest kara diabła, szatana. Jest to również prawdziwe znaczenie tego, co miałem na myśli, gdy powiedziałem, że ludzie ci są potomkami wielkiego czerwonego smoka). Nie używam jednak tego rodzaju słów o Moich pierworodnych synach; mówię raczej, że odzyskam ich i że powrócą raz jeszcze na Syjon. Dlatego zawsze mówiłem, że Moi pierworodni synowie są Moimi zawczasu przeznaczonymi wybrańcami. Z początku należeli do Mnie, przyszli ode Mnie, więc muszą tu do Mnie powrócić. Porównywanie synów oraz ludzi do pierworodnych synów to tak jak porównanie nieba i ziemi: chociaż synowie i ludzie są znacznie lepsi od posługujących, żadną miarą nie są tymi, którzy należą do Mnie. Można też powiedzieć, że synowie i ludzie są dodatkowo wybrani spośród ludzkości, dlatego zawsze skupiałem swoją energię na pierworodnych synach. Następnie pozwolę pierworodnym synom uczynić tych synów i ludzi pełnymi. To są przyszłe etapy Mojego dzieła. Teraz nie ma sensu wam o tym mówić, więc rzadko wspominałem o tym synom i ludziom, a tylko do pierworodnych synów wielokrotnie mówiłem

i wielokrotnie wspominałem o tych sprawach. W ten sposób właśnie mówię i działam. Nikt nie może tego zmienić – tylko Ja mam ostatnie słowo we wszystkim.

Każdego dnia zmagam się z waszymi pojęciami, dzień po dniu poddaję drobiazgowej analizie każdego z was. Kiedy dochodzę do pewnego punktu w Mejej przemowie, powracacie do swych błędnych wyobrażeń i ponownie oddzielacie Moje człowieczeństwo od Mejej boskiej natury. W tym momencie nadszedł czas, aby ujawnić prawdę o ludziach: otóż ludzie myślą, że nadal żyję w ciele i wcale nie jestem Bogiem samym; że Ja wciąż jestem człowiekiem, a Bóg jest wciąż Bogiem, i że Bóg nie ma nic wspólnego z osobą, która jestem Ja. Jakże skażony jest ten rodzaj ludzki! Poprzednio wypowiedziałem tak wiele słów, lecz wy od dawna traktujecie je tak, jakby nie istniały, co przepełnia Mnie nienawiścią do was tak wielką, że nienawidzę was aż do szpiku kości! Naprawdę sprawia to, że czuję do was obrzydzenie! Któż to ośmiela się od niechcenia obrażać Mnie, który jestem pełnym Bogiem samym, który posiadam zarówno naturę ludzką, jak i pełnię boskiej natury? Kto ośmiela się opierać Mi się w myślach? Po tym, jak ześlę Mój straszliwy kataklizm, ukarzę ich jednego po drugim, nikomu nie pobbłażając, lecz traktując wszystkich z surowością. Mój Duch działa osobiście, co nie oznacza, że nie jestem Bogiem samym; wręcz przeciwnie: tym bardziej oznacza to, że jestem wszechmogącym Bogiem samym. Ludzie Mnie nie znają – wszyscy opierają Mi się i nie dostrzegają Mejej wszechmocy w Moich słowach, a zamiast tego próbują znaleźć w nich coś, co mogą wykorzystać przeciwko Mnie i Mnie zganić. Kiedy pewnego dnia pojawię się wraz z Moimi pierwotnymi synami na Syjonie, zacznę rozprawiać się z tymi podłymi istotami. W tym okresie zajmuję się przede wszystkim obecnym dziełem. Kiedy dotrę do pewnego punktu w Mejej przemowie, duża liczba posługujących już się wycofa, a pierwotni synowie również zniosą najrozmaitsze trudności. Wraz z postępem tych dwóch etapów pewna faza Mojego dzieła dobiegnie końca. W tym samym czasie zabiorę Moich pierwotnych synów z powrotem do Syjonu. Oto etapy Mojego dzieła.

Moi pierwotni synowie są nieodłączną częścią Mego królestwa, na podstawie czego widać, że Moja osoba jest w istocie królestwem – Moje królestwo rodzi się po narodzinach Moich pierwotnych synów. Innymi słowy, Moje królestwo istnieje od stworzenia świata, a pozyskanie Moich

pierworodnych synów (czyli ich odzyskanie) oznacza przywrócenie Mojego królestwa. Widać z tego, że pierworodni synowie mają szczególne znaczenie. Królestwo zaistnieje dopiero wtedy, gdy istnieć będą Moi pierworodni synowie; wtedy ziści się rzeczywistość panowania w mocy i pojawi się nowe życie, a wówczas będzie można zakończyć całą starą erę. Taki bieg wypadków jest nieunikniony. Ponieważ pierworodni synowie znajdują się w tym położeniu, symbolizują zagładę świata, upadek szatana, ujawnienie prawdziwego oblicza posługujących oraz to, że wielki czerwony smok nie będzie miał żadnych potomków, lecz runie do jeziora ognia i siarki. Dlatego ci, którzy dzierżą władzę, i wszyscy, którzy są potomkami wielkiego czerwonego smoka, raz za razem starają się przeszkadzać, stawiać opór i siać spustoszenie. Tymczasem Ja raz za razem wywyżsam Mych pierworodnych synów, niosę o nich świadectwo i ujawniam ich. Tylko ci bowiem, którzy są ze Mnie, są uprawnieni nieść świadectwo o Mnie; tylko oni powołani są do tego, by Mnie urzeczywistniać i tylko oni mają podstawę, aby wziąć udział w bitwie i wywalczyć dla Mnie wspaniałe zwycięstwo. Ci, którzy są z dala ode Mnie, nie są niczym więcej, jak tylko grudką gliny w Moim ręku: wszyscy bez wyjątku są jedynie rzeczami stworzonymi. Ci, którzy są synami i ludźmi, nie są niczym więcej niż tymi lepszymi, wybranymi spośród istot stworzonych, ale nie należą do Mnie. Tak więc istnieje ogromna różnica między synami pierworodnymi a synami. Synowie w niczym nie mogą się równać z pierworodnymi synami – są przez nich rządzeni i zdominowani. Teraz powinno to być dla was zupełnie jasne! Każde słowo, które wypowiedziałem, jest prawdziwe i nie ma w nim żadnego fałszu. Wszystko to jest częścią wyrażania się Mojej osoby i jest to Moja wypowiedź.

Powiedziałem, że nie rzucam słów na wiatr i nie popełniam błędów; to wystarczy, by ukazać Mój majestat. Ale ludzie nie są w stanie odróżnić dobra od zła i są całkowicie przekonani dopiero wtedy, kiedy dosięgnie ich Moje karcenie; w przeciwnym razie pozostają skorzy do buntu i uparci. Dlatego właśnie używam karcenia, by zrewanżować się całej ludzkości. Zgodnie z ludzkimi pojęciami, skoro jest tylko sam Bóg, dlaczego jest tak wielu pierworodnych synów, którzy pochodzą ode Mnie? Mógłbym to ująć w ten sposób: jeśli chodzi o Moje sprawy, to mówię o nich w taki sposób, w jaki tylko Mi się podoba. Cóż jest Mi w stanie zrobić człowiek? Mógłbym

też ująć to tak: chociaż pierworodni synowie i Ja nie wyglądamy tak samo, jesteśmy z tego samego Ducha, więc wszyscy oni mogą być ze Mną zgodni, gdy ze Mną współdziałają. Nie jesteśmy jednakowi z wyglądu po to, aby pozwolić wszystkim ludziom zobaczyć niezwykle wyraźnie każdą część Mojej osoby. Dlatego pozwoliłem Moim pierworodnym synom dzielić wraz ze Mną władzę nad wszystkimi narodami i ludami. Takie właśnie jest zakończenie Moich rozporządzeń administracyjnych (zakończenie, o którym mówię, oznacza, że Mój ton jest łagodny i zacząłem przemawiać do synów i ludzi). Większość ludzi ma wątpliwości dotyczące tego aspektu, ale nie ma potrzeby, by przepełniało ich tak wielkie zwątpienie. Obnażę wszystkie ludzkie pojęcia, jedno po drugim, aby ludzie poczuli się zawstydzeni i nie mieli gdzie się ukryć. Przemierzam cały wszechświat, docieram na krańce ziemi i obserwuję oblicze całego wszechświata. Badam wszystkich ludzi – nie ma nikogo, kto mógłby wymknąć się z Mojej ręki. Uczestniczę we wszelkiego rodzaju sprawach i nie ma niczego, czym bym nie zajmował się osobiście. Kto ośmiela się zaprzeczać Mojej wszechmocy? Kto ośmiela się nie być całkowicie przekonany co do Mnie? Któż odważy się nie upaść na twarz przede Mną? Całe niebiosa się zmieniają z powodu Moich pierworodnych synów, a nawet więcej – cała ziemia gwałtownie się zatrzęsie z Mojego powodu i z powodu Moich pierworodnych synów. Wszyscy ludzie uklękną przed Moją osobą, a wszystkie rzeczy niechybnie znajdą się we władaniu Moich rąk, bez najmniejszej pomyłki. Każdy musi być całkowicie przekonany i każda rzecz przyjdzie do Mojego domu i będzie Mi służyć. To jest ostatnia część Moich rozporządzeń administracyjnych. Odtąd wszystkie artykuły Moich rozporządzeń, skierowanych do różnych ludzi, zaczną przynosić rezultaty (ponieważ Moje rozporządzenia są w całości ujawniane publicznie, a dla wszystkich ludzi i każdej rzeczy zostały poczynione stosowne ustalenia. Każdy będzie we właściwym sobie miejscu i prawdziwa natura wszystkich ludzi zostanie zdemaskowana dzięki Moim rozporządzeniom). Tak właśnie wyglądało będzie nadejście prawdziwych, faktycznych rozporządzeń administracyjnych.

Teraz, zgodnie z etapami Mojego dzieła, mówię to, co chcę powiedzieć, i każdy musi traktować Moje słowa poważnie. Na przestrzeni wieków każdy ze świętych wspominał o „Nowym Jeruzalem” i wszyscy znają to określenie, lecz nikt nie rozumie jego prawdziwego znaczenia. Ponieważ

dzisiejsze dzieło osiągnęło już ten etap, ujawnię wam prawdziwe znaczenie tego słowa, abyście mogli je zrozumieć. Muszę jednak poczynić przy tym pewne zastrzeżenie: choćbym nie wiem jak wam to wytłumaczył, i choćbym powiedział to zupełnie wyraźnie, nigdy nie zdołacie w pełni tego zrozumieć, ponieważ żaden człowiek nie jest w stanie dotknąć rzeczywistości kryjącej się za tym określeniem. Dawniej „Jerozolima” odnosiła się do Mego miejsca zamieszkania na ziemi, to znaczy miejsca, w którym przechadzam się i poruszam. Słowo „nowa” zupełnie zmienia jednak ten termin i teraz jest on już zupełnie inny niż był dawniej. Ludzie w najmniejszym stopniu nie mogą tego pojąć. Niektórzy myślą, że odnosi się on do Mojego królestwa; inni sądzą, że to osoba, którą jestem; jeszcze inni uważają, że to nowe niebo i ziemia; a kolejni, że to nowy świat, który nastanie po tym, jak zniszczę ten obecny. Nawet jeśli człowiek ma niezwykle złożony umysł i obdarzony jest bujną wyobraźnią to i tak nic nie może z tego pojąć. Przez całe wieki ludzie mieli nadzieję poznać lub zrozumieć prawdziwe znaczenie tego terminu, ale nie zdołali doprowadzić do tego, by ich życzenia się spełniły – wszyscy doznali zawodu i pomarli, pozostawiając po sobie swe niespełnione aspiracje. Ponieważ Mój czas jeszcze nie nadszedł, nie mogłem tak po prostu nikomu tego powiedzieć. Skoro jednak Moje dzieło dotarło do tego etapu, powiem wam wszystko. Nowe Jeruzalem obejmuje następujące cztery rzeczy: Mój gniew, Moje rozporządzenia administracyjne, Moje królestwo i niekończące się błogosławieństwa, którymi obdarzę Moich pierworodnych synów. Używam zaś terminu „nowe” dlatego, że te cztery części są ukryte. Ponieważ nikt nie zna Mojego gniewu, nikt nie zna Moich rozporządzeń administracyjnych, nikt nie widział Mego królestwa i nikt nie cieszył się Moimi błogosławieństwami, „nowe” odnosi się do tego, co ukryte. Nikt nie może w pełni zrozumieć tego, co powiedziałem, ponieważ Nowe Jeruzalem zstąpiło na ziemię, ale nikt osobiście nie doświadczył jego rzeczywistości. Bez względu na to, jak wyczerpująco o tym mówię, ludzie nie zdołają tego w pełni zrozumieć. Nawet jeśli ktoś rozumie, na rozumienie to składają się jedynie jego słowa, jego umysł i jego pojęcia. Taki właśnie jest nieunikniony bieg wypadków. Jest to jedyna droga naprzód i nikt nie zdoła przed tym uciec.

ROZDZIAŁ 113

Każde działanie, jakie podejmuję, zawiera w sobie Moją mądrość, ale człowiek jest kompletnie niezdolny do tego, by ją zgłębić; może tylko widzieć Moje czyny i słyszeć Moje słowa, ale nie może zobaczyć Mojej chwały ani ukazania się Mojej osoby, ponieważ całkowicie pozbawiony jest tej zdolności. Tak więc nie wprowadzę żadnych zmian w człowieku, a Moi synowie pierwotni i Ja wrócimy na Syjon i zmienimy postać, aby człowiek mógł ujrzeć Moją mądrość i wszechmoc. Moja mądrość i wszechmoc, którą teraz widzi człowiek, jest bowiem tylko jedną, niewielką częścią Mojej chwały, niewartą nawet wzmianki. Widać więc z tego, że Moja mądrość i Moja chwała są nieskończone i niezmiernie głębokie, a ludzki umysł zupełnie pozbawiony jest zdolności do tego, aby rozważać to lub pojmować. Budowanie królestwa jest obowiązkiem pierwotnych synów i jest to również Moje zadanie, co oznacza, że jest to jeden z elementów Mojego planu zarządzania. Budowa królestwa to nie to samo, co budowa kościoła; ponieważ Moi pierwotni synowie i Ja stanowimy Moją osobę i królestwo, to gdy wejdziemy na górę Syjon, budowa królestwa już się dokona. Innymi słowy, budowa królestwa jest etapem dzieła: etapem wkraczania w świat duchowy. (Jednak wszystko, co zrobiłem od momentu stworzenia świata, prowadziło do tego właśnie etapu. Chociaż mówię, że to jeden z etapów, w rzeczywistości wcale tak nie jest). Dlatego używam do tego etapu służby wszystkich posługujących, skutkiem czego w ciągu dni ostatecznych wielu ludzi się wycofa; oni wszyscy pełnią służbę dla pierwotnych synów. Każdy, kto okaże życzliwość tym posługującym, zginie przez Moje klątwy. (Wszyscy posługujący reprezentują spiski wielkiego czerwonego smoka i wszyscy są pachotkami szatana, dlatego ci, którzy okazują dobroć tym ludziom, są współnikami wielkiego czerwonego smoka i należą do szatana). Kocham wszystkich, których kocham, i pogardzam wszystkimi którzy są celem Moich klątw i ognia. Czy wy również jesteście w stanie to zrobić? Na pewno nie wybaczę nikomu, kto powstanie przeciwko Mnie, ani go nie oszczędzę! Dokonując każdego czynu, zarządzam, by służyła mi wielka liczba posługujących. Można więc zauważyć, że to właśnie dla dobra dzisiejszego etapu dzieła pełnili służbę wszyscy prorocy i apostołowie na przestrzeni dziejów, a nie są oni według Mego serca, nie pochodzą ode

Mnie. (Chociaż większość z nich jest wobec Mnie lojalna, żaden nie należy do Mnie. Ich krzątania ma dla Mnie położyć fundament pod ów ostatni etap, ale wszystkie ich wysiłki są daremne, jeśli chodzi o nich samych). Dlatego liczba ludzi, którzy się wycofają w dniach ostatecznych, będzie jeszcze większa. (Mówię o dużej liczbie, ponieważ Mój plan zarządzania dobiegł końca, budowa Mojego królestwa zakończyła się powodzeniem, a pierworodni synowie zasiedli na tronie). To wszystko z powodu ukazania się pierworodnych synów. Ponieważ się ukazali, wielki czerwony smok próbuje wszelkich dostępnych środków, aby czynić szkodę i wyczerpać wszystkie możliwości. Wysyła najrozmaitsze złe duchy, które przychodzą, aby pełnić dla Mnie służbę. Ukazują one w obecnym okresie swe prawdziwe oblicze i próbują zakłócić Moje zarządzanie. Nie można ich zobaczyć gołym okiem i wszystkie należą do duchowego świata. Tak więc ludzie nie wierzą, że wiele osób się wycofa, jednak Ja wiem, co czynię, Ja rozumiem Moje zarządzanie. Jest to powód, aby nie pozwolić człowiekowi ingerować. (Nadejdzie dzień, w którym wszelkiego rodzaju ohydne złe duchy ujawnią swoją prawdziwą istotę i wszyscy ludzie będą szczerze przekonani).

Kocham Moich pierworodnych synów, lecz tych, którzy są potomkami wielkiego czerwonego smoka i szczerze Mnie miłują, nie kocham wcale; w istocie jeszcze bardziej nimi gardzę. (Ci ludzie nie są ze Mnie i chociaż wykazują dobre intencje i mówią miłe słowa, wszystko to jest spiskiem wielkiego czerwonego smoka, więc nienawidzę ich do szpiku kości). Takie jest Moje usposobienie i Moja sprawiedliwość w całej swojej pełni. Człowiek nie jest w stanie w ogóle tego pojąć. Dlaczego objawia się tutaj Moja sprawiedliwość w całej swojej pełni? Na podstawie tego dostrzec można Moje święte usposobienie, które nie toleruje żadnych wykroczeń. Mogę kochać Moich pierworodnych synów i gardzić wszystkimi, którzy nimi nie są (nawet jeśli są lojalni). Oto Moje usposobienie. Czy tego nie rozumiecie? Zgodnie z ludzkimi pojęciami jestem zawsze Bogiem miłosiernym i kocham wszystkich tych, którzy Mnie miłują. Czyż taka interpretacja nie jest bluźnierstwem przeciwko Mnie? Czyż mogę kochać zwierzęta i bestie? Czy mam przyjąć szatana za swego pierworodnego syna i radować się tym? Nonsens! Moje dzieło realizowane jest na Moich pierworodnych synach, a oprócz nich nie mam niczego, co miałbym kochać. (Synowie i ludzie to zaledwie nieważny dodatek). Ludzie mówią,

że zwykłem dawniej podejmować wiele bezużytecznej pracy, ale Moim zdaniem to właśnie dzieło było w istocie najcenniejsze i miało największe znaczenie. (Dotyczy to w całości dzieła, które zostało wykonane podczas dwóch wcieleń; ponieważ chcę objawić swoją moc, muszę stać się ciałem, aby dokończyć Me dzieło). Mówię, że Mój Duch przychodzi, by działać osobiście, ponieważ Moje dzieło dopełnia się w ciele. Oznacza to, że Moi pierworodni synowie i Ja zaczynamy wkraczać w odpoczynek. Wojna z szatanem jest bardziej zaciekle w ciele niż w świecie duchowym i jest widoczna dla wszystkich ludzi, więc nawet potomkowie szatana mogą nieść o Mnie piękne świadectwo i nie chcą odchodzić; to w istocie oznacza Moje działanie w ciele. Głównie ma ono na celu sprawić, aby potomkowie diabła okryli hańbą jego samego. To najcięższy wstyd, jaki można przynieść szatanowi, tak palący że nie ma on miejsca, gdzie mógłby się schronić i raz za razem błaga o litość przede Mną. Zwyciężyłem, zatriumfowałem nad wszystkim, przedarłem się przez trzecie niebiosy i dotarłem do Góry Syjon, aby cieszyć się rodzinnym szczęściem wraz z Moimi pierworodnymi synami, by na wieki weselić się na wielkiej uczcie królestwa niebieskiego!

Za pierworodnych synów płaciłem każdą cenę i zadawałem sobie wszelki trud w ramach Mych wysiłków. (Człowiek po prostu nie wie, że wszystko, co zrobiłem i powiedziałem – to, że potrafię przejrzeć na wylot wszelkiego rodzaju złe duchy oraz to, że przepędziłem wszystkich posługujących – wszystko było dla pierworodnych synów). Jednak znaczna część Mojego dzieła jest dobrze zorganizowana i uporządkowana; z pewnością zaś Me dzieło nie jest wykonywane na oślep. W Moich codziennych wypowiedziach powinniście być w stanie dostrzec metodę i etapy Mojego dzieła; w Moich codziennych działaniach powinniście dostrzegać Moją mądrość i zasady, którymi się kieruję przy załatwianiu spraw. Jak już mówiłem, to szatan zesłał tych, którzy pełnią dla Mnie służbę, aby zakłócali Moje zarządzanie. Ci posługujący to kąkol, ale „pszenicą” nie są pierworodni synowie, lecz wszyscy synowie i ludzie, którzy nie są pierworodnymi synami. „Pszenica zawsze pozostanie pszenicą, a kąkol – kąkołem”. Oznacza to, że natura tych, którzy należą do szatana, nie może się nigdy zmienić. Krótko mówiąc, pozostają więc oni szatanem. „Pszenica” oznacza synów i ludzi, ponieważ przed stworzeniem świata wpoilem im Moją jakość. Jak już powiedziałem, ludzka natura jest niezmienna i właśnie dlatego pszenica

na zawsze pozostanie pszenicą. Czymże są więc pierworodni synowie? Oni pochodzą ode Mnie. Nie są przeze Mnie stworzeni, nie można więc nazwać ich pszenicą (ponieważ wszelka wzmianka o pszenicy wiąże się zawsze z „sianiem”, a „siać” znaczy „tworzyć”. Wszystkie chwasty zostały potajemnie zasiane przez szatana, aby działały jako posługujący). Można więc jedynie powiedzieć, że pierworodni synowie są pełnym i obfitym przejawem Mojej osoby i powinno się ich przedstawiać pod postacią złota, srebra i drogocennych kamieni. Nawiązuje to do faktu, że Moje przyjsście podobne jest do nadejścia złodzieja i przyszedłem, aby wykraść złoto, srebro i drogocenne kamienie (należały one bowiem pierwotnie do Mnie i chcę zabrać je z powrotem do Mojego domu). Kiedy pierworodni synowie i Ja powrócimy razem na Syjon, to złoto, srebro i drogocenne kamienie zostaną już przeze Mnie skradzione. W tym czasie dojdzie do zakłóceń i utrudnień ze strony szatana, dlatego wezmę to złoto, srebro i drogocenne kamienie i wydam szatanowi decydującą bitwę. (Z pewnością nie opowiadał tutaj jakiejś historyjki: jest to wydarzenie w świecie duchowym, dlatego ludzie nie mają co do niego jasności i są w stanie jedynie wysłuchać opowieści o nim. Jednak wy na podstawie Moich słów musicie rozumieć, czym jest Mój trwający sześć tysięcy lat plan zarządzania i absolutnie nie wolno wam traktować tego niepoważnie, gdyż inaczej Mój Duch zupełnie opuści człowieka). Dzisiaj ta bitwa zupełnie dobiegła już końca i sprowadzę Moich pierworodnych synów (niosąc złoto, srebro i drogocenne kamienie, które należą do Mnie) wraz ze Mną z powrotem na Moją Górę Syjon. Ponieważ złota, srebra i drogocennych kamieni jest tak mało, i dlatego, że są one cenne, szatan próbuje wszelkich możliwych sposobów, aby je wyrwać, ale Ja powtarzam raz za razem, że to, co pochodzi ode Mnie, musi do Mnie powrócić, a co to oznacza, wspomniano powyżej. Moje słowa, że pierworodni synowie są ode Mnie i należą do Mnie, są obwieszczeniem dla szatana. Nikt tego nie rozumie i wszystko to dzieje się w świecie duchowym. Tak więc człowiek nie rozumie, dlatego wielokrotnie podkreślałem, że pierworodni synowie należą do Mnie. Dziś jednak to zrozumiesz! Powiedziałem, że Moje słowa mają swój cel i mądrość, ale wy rozumiecie to tylko z pozoru: ani jedna osoba nie potrafi tego wyraźnie dostrzec w duchu.

Mówię coraz więcej, a im więcej mówię, tym surowsze stają się Moje słowa. Kiedy osiągnie to odpowiedni stopień, użyję Moich słów, aby

pracować nad ludźmi do pewnego stopnia, aby sprawić, by byli nie tylko przekonani w sercu i poprzez słowo, ale, co więcej, by trwali w zawieszeniu między życiem a śmiercią. To jest metoda Mojego dzieła i sposób, w jaki dzieło Moje przebiega w poszczególnych swych etapach. Tak być musi, tylko w ten sposób może ono zawstydzić szatana i uczynić pierworodnych synów pełnymi (wykorzystując Moje słowa, aby w końcu uczynić ich doskonałymi, pozwolić im wyzwolić się z ciała i wejść do świata duchowego). Człowiek nie rozumie metody ani tonu Moich słów. Wszyscy powinniście zyskać pewne zrozumienie na podstawie Moich wyjaśnień, i wszyscy powinniście stosować się do Moich słów, aby wypełnić dzieło, które musicie wykonać. To właśnie wam powierzyłem. Musicie być tego świadomi, i to nie tylko ze świata zewnętrznego, ale, co ważniejsze, ze świata duchowego.

ROZDZIAŁ 114

Stworzyłem cały wszechświat, stworzyłem góry, rzeki i wszystkie rzeczy, ukształtowałem wszechświat i krańce ziemi; prowadziłem Moich synów i Mój lud, władałem wszystkimi rzeczami i sprawami. Teraz poprowadzę Moich synów pierworodnych z powrotem na górę Syjon, aby wrócili tam, gdzie mieszkam, i będzie to ostatni etap Mojego dzieła. Wszystko, co zrobiłem (wszystko uczynione od czasu stworzenia aż do teraz), służyło obecnemu etapowi Mojego dzieła, a co więcej, jutrzejszemu panowaniu, jutrzejszemu królestwu oraz temu, byśmy Ja i Moi synowie pierworodni cieszyli się wieczną rozkoszą. Taki był cel przyświecający stworzeniu wszystkiego i jest to coś, co ostatecznie zrealizuję poprzez stworzenie. Wszystko, co robię i mówię, ma cel i zostało zaplanowane; nic nie dzieje się przypadkowo. Mimo że mówię, iż wszystko we Mnie jest wolnością i swobodą, jednak wszystko, co robię, opiera się na zasadach, wszystko, co robię, bazuje na Mojej mądrości i usposobieniu. Czy cokolwiek z tego rozumiecie? Od czasu stworzenia aż do dziś nikt poza Moimi synami pierworodnymi nie doszedł do poznania Mnie i nikt nie widział Mojego prawdziwego oblicza. Dla Moich synów pierworodnych zrobiłem wyjątek, ponieważ są oni zasadniczo częścią Mojej osoby.

Kiedy stworzyłem świat, podzieliłem ludzkość na cztery kategorie według Moich wymagań, mianowicie: Moi synowie, Mój lud, ci, którzy służą, oraz ci, którzy będą zniszczeni. Dlaczego nie ma na tej liście Moich synów pierworodnych? Ponieważ Moi synowie pierworodni nie są istotami stworzonymi; oni są ze Mnie, a nie z ludzkości. Poczyniłem ustalenia dla Moich synów pierworodnych, zanim stałem się ciałem: w którym domu się urodzą i kto będzie tam im służył – wszystko to zostało przeze Mnie zaplanowane. Zaplanowałem także, kto z nich i w jakim czasie zostanie przeze Mnie odzyskany, a na końcu razem wrócimy na Syjon. Wszystko to zostało zaplanowane przed stworzeniem, zatem żaden człowiek o tym nie wie, nie zostało to również zapisane w żadnej księdze, są to bowiem sprawy Syjonu. Co więcej, kiedy stałem się ciałem, nie obdarzyłem człowieka tą zdolnością, dlatego nikt o tych rzeczach nie wiedział. Kiedy wrócicie na Syjon, poznacie, jacy byliście w przeszłości, jacy jesteście teraz i co zrobiliście w tym życiu. Obecnie po prostu mówię

to otwarcie i stopniowo, inaczej nie zrozumielibyście, bez względu na wkładany wysiłek, i zakłóciłibyście Moje zarządzanie. Dziś, mimo że w sensie cielesnym jestem odseparowany od większości Moich synów pierwotnych, jesteśmy jednym Duchem, i mimo że fizycznie możemy się różnić, od początku do końca jesteśmy jednym Duchem. Jednak potomkom szatana nie wolno wykorzystać tej okazji. Bez względu na to, jak zmieniasz wygląd, wciąż jest to powierzchowne i nie zaakceptuję tego. Można więc z tego wywnioskować, że ci, którzy koncentrują się na tym, co powierzchowne, i pragną naśladować Mnie zewnątrz, na sto procent są szatanem. Ponieważ ich duch jest inny i nie należą do Moich umiłowanych, nieważne, jak bardzo Mnie naśladowają, w ogóle nie są do Mnie podobni. Co więcej, ponieważ Moi synowie pierwotni są w zasadzie jednym Duchem ze Mną, to nawet jeśli Mnie nie naśladowają, to mówią i działają w ten sam sposób, co Ja, i wszyscy są szczerzy, czysti i otwarci (tym ludziom, którym brak mądrości, brakuje jej dlatego, że mają ograniczone doświadczenie w świecie, a zatem brak mądrości nie jest wadą Moich synów pierwotnych; kiedy wrócą do ciała duchowego, wszystko będzie jak należy). A zatem to z opisanego powyżej powodu większość osób nadal nie zmienia swojej starej natury niezależnie od tego, jak się z nimi rozprawiam. Jednak Moi synowie pierwotni dostosowują się do Mojej woli, a Ja nie muszę się z nimi rozprawiać. Jest tak dlatego, że jesteśmy jednym Duchem. W swoim duchu czują gotowość pełnego ponoszenia kosztów na Moją rzecz. Oprócz Moich synów pierwotnych nie ma więc nikogo, kto szczerze i prawdziwie zważa na Moją wolę; dopiero kiedy pokonam diabła, są gotowi pełnić dla Mnie służbę.

Moja mądrość i Moi synowie pierwotni stoją nad wszystkim, panują nad wszystkim, a żadna rzecz, osoba ani sprawa nie ośmieli się stanąć im na drodze. Ponadto, nie ma osoby, sprawy czy też rzeczy, która może nad nimi panować, natomiast wszystko posłusznie podporządkowuje się Mojej osobie. Jest to fakt, który dokonuje się na oczach każdego i jest to fakt, którego już dokonałem. A każdego, kto będzie trwał w nieposłuszeństwie (ci, którzy są nieposłuszni, nadal odnoszą się do szatana, a ci, którzy są w posiadaniu szatana, bez wątpienia są nikim innym jak szatanem), z pewnością zniszczę doszczętnie, aby w przyszłości nie sprawiali kłopotów; umrą natychmiast od Mojego karcenia. Ten rodzaj szatana to ci,

którzy nie chcą pełnić dla Mnie służby. Takie rzeczy od czasu stworzenia zawsze uparcie stały w opozycji do Mnie i dziś nadal uparcie okazują Mi nieposłuszeństwo. (Ludzie nie są w stanie tego zobaczyć, ponieważ jest to po prostu sprawa dotycząca ducha. Ten rodzaj osoby reprezentuje ten rodzaj szatana). Zniszczę ich najpierw, zanim wszystko inne będzie gotowe, pozwalając im wiecznie otrzymywać surową karę („Zniszczyć” nie oznacza tutaj „sprawić, że przestaną istnieć”, ale odnosi się do stopnia bezwzględności, której będą poddani. Słowo „zniszczyć” różni się tutaj znaczeniowo od słowa „zniszczyć” używanego na określenie tych, którzy będą zniszczeni). Będą płakać i zgrzytać zębami na wieki wieków i bez końca. Ludzka wyobraźnia w ogóle nie jest w stanie przedstawić sobie takiego obrazu. Ludzkość ze swoim doczesnym myśleniem nie jest w stanie pojąć spraw duchowych, dlatego też więcej jest rzeczy, które zrozumiecie dopiero po powrocie na Syjon.

W Moim przyszłym domu nie będzie nikogo z wyjątkiem Moich synów pierworodnych i Mnie, i tylko wtedy osiągnę Mój cel, a Mój plan w pełni się zrealizuje, ponieważ wszystko powróci do pierwotnego stanu i wszystko zostanie sklasyfikowane według swojego rodzaju. Moi synowie pierworodni będą należeć do Mnie, miejsce Moich synów i Mojego ludu będzie pomiędzy istotami stworzonymi, a posługujący oraz zniszczeni będą przynależeć do szatana. Po osądzeniu świata Ja i Moi synowie pierworodni rozpoczniemy na nowo boskie życie, a oni nigdy Mnie nie opuszczą i zawsze będą razem ze Mną. Wszystkie tajemnice, które ludzkie umysły mogą zrozumieć, będą wam stopniowo objawiane. Na przestrzeni historii niezliczeni ludzie ginęli dla Mnie męczeńską śmiercią, ofiarując Mi siebie w pełni, niemniej jednak ludzie są istotami stworzonymi i bez względu na to, jak są dobrzy, nie mogą być sklasyfikowani jako Bóg; taki jest nieunikniony bieg rzeczy, którego nikt nie może zmienić. W końcu to Bóg stwarza wszystko, podczas gdy ludzie są istotami stworzonymi, a szatan jest dla Mnie zawsze celem zniszczenia i Moim zniechęconym wrogiem – oto najprawdziwsze znaczenie słów: „góry i rzeki mogą przesuwac się i zmieniać, lecz czyjaś natura pozostanie niewzruszona”. Przebywanie w takim stanie i na takim etapie to zapowiedź tego, że Ja i Moi synowie pierworodni wejdziemy do odpoczynku. Jest tak, ponieważ Moje dzieło na świecie jest całkowicie zakończone, a dokończenie

kolejnego kroku Mojego dzieła będzie wymagać ode Mnie powrotu do ciała duchowego. Są to etapy Mojego dzieła, które zaplanowałem dawno temu. Tę kwestię należy jasno zrozumieć, w przeciwnym razie większość ludzi naruszy Moje dekrety administracyjne.

ROZDZIAŁ 115

Moje serce wielce rozraduje się z twojego powodu, Moja dłoń zatańczy z twojego powodu z radości i obdarzę cię nieskończonymi błogosławieństwami, ponieważ od czasu przed stworzeniem pochodzisz ode Mnie. Dzisiaj musisz wrócić do Mego boku, gdyż nie jesteś ze świata ani z ziemi, ale ze Mnie. Będę cię zawsze kochał, będę cię zawsze błogosławił i cię chronił. Tylko ci, którzy pochodzą ode Mnie, znają Moją wolę; tylko oni będą zważać na Moje brzemię i tylko oni będą czynić to, co Ja chcę uczynić. Dzisiaj wszystko już zostało osiągnięte. Moje serce jest jak kula ognia płonąca pragnieniem, aby Moi ukochani synowie niebawem połączyli się ze Mną, a Moja osoba jak najszybciej wróciła na Syjon. Ty poniekąd to rozumiesz. Chociaż nie możemy często podążać za sobą w duchu, często możemy towarzyszyć sobie nawzajem w duchu i spotykać się w ciele. Ojciec i synowie są blisko ze sobą związani i na zawsze nierozłączni. Nikt nie może zabrać cię od Mego boku aż do dnia powrotu na górę Syjon. Kocham wszystkich synów pierworodnych, którzy pochodzą ode Mnie, i nienawidzę wszystkich wrogów, którzy się Mi sprzeciwiają. Sprowadzę tych, których kocham, z powrotem na Syjon, a tych, których nienawidzę, wrzucę do Hadesu, do piekła. Jest to główna zasada wszystkich Moich dekretoów administracyjnych. Wszystko, co mówią lub robią Moi synowie pierworodni, jest wyrazem Mojego Ducha. Każdy, kto niesie świadectwo o Moich synach pierworodnych, musi to jasno rozumieć. To jest kolejny etap Mojego dzieła, a jeśli ktoś będzie się sprzeciwiał, poproszę Moich umiłowanych synów, aby zrobili z nim porządek. Teraz jest inaczej niż wcześniej. Gdy ci, których kocham, wymawiają słowo sądu, szatan natychmiast umiera w Hadesie, ponieważ przekazałem już władzę Moim synom pierworodnym. Chcę przez to powiedzieć, że od teraz nadszedł czas, aby rządzili razem ze Mną. (Odnosi się to do fazy ciała, która jest nieco inna, niż wspólne rządy w ciele duchowym). Każdego, kto jest nieposłuszny w myślach, spotka taki sam los jak tych, którzy stawiają opór osobie, którą jestem. Moi synowie pierworodni powinni być traktowani tak, jak Ja jestem traktowany, ponieważ jesteśmy z jednego ciała duchowego i nigdy nie możemy się rozdzielić. Tak jak w przeszłości dawano świadectwo o Mnie, tak teraz powinno się je nieść o Moich synach pierworodnych. Jest

to jeden z Moich dekretów administracyjnych; każdy musi powstać i nieść świadectwo.

Moje królestwo rozciąga się aż po krańce ziemi, a Moi synowie pierwotni podróżują tam ze Mną. Z powodu przeszkód, jakie stawia wam wasze ciało, nie rozumiecie wielu słów, mimo że je wypowiedziałem, więc większość dzieła musi zostać ukończona po powrocie na Syjon. Z Moich słów można wywnioskować, że ów powrót nie jest odległy w czasie – w gruncie rzeczy ta chwila niemal już nadeszła. Dlatego też ciągle mówię o Syjonie i jego sprawach. Czy wiecie, jaki jest cel Moich słów? Czy wiecie, co mam w sercu? Moje serce pragnie wkrótce powrócić na Syjon, aby zakończyć całą starą erę i nasze życie na ziemi (ponieważ brzydzę się ziemskimi ludźmi, sprawami, rzeczami, a jeszcze bardziej nienawidzę życia w ciele, bowiem przeszkody, jakie stawia ciało, są wielkie; dopiero po powrocie na Syjon wszystko zacznie prosperować) oraz odzyskać nasze życie w królestwie. Celem Mojego pierwszego wcielenia było położenie fundamentu pod drugie. Tę drogę trzeba było przejść. Tylko przez całkowite oddanie się szatanowi mogłem was odkupić, abyście mogli powrócić do Mojego ciała duchowego podczas ostatniego etapu. (Gdyby nie Moje pierwsze wcielenie, nie byłbym w stanie zyskać chwały, nie mógłbym odebrać ofiary za grzechy, a więc przyszlibyście na świat jako grzesznicy). Ponieważ posiadam nieskończoną mądrość, to, że wyprowadziłem was z Syjonu, oznacza, że z pewnością sprowadzę was tam z powrotem. Nie powiodą się próby szatana, aby stanąć Mi na drodze, ponieważ Moje wielkie dzieło już dawno zostało dokonane. Moi synowie pierwotni są tacy sami jak Ja, są święci i nieskalani, tak więc powrócę na Syjon wraz z nimi i nigdy nie będziemy rozdzieleni.

Cały Mój plan zarządzania jest wam stopniowo ujawniany. Zaczęłem wykonywać Moje dzieło wśród wszystkich narodów i ludów. To wystarczy, aby udowodnić, że Mój powrót na Syjon zdarzy się niebawem, ponieważ wykonywanie Mojego dzieła we wszystkich narodach i wśród wszystkich ludów jest czymś, co będzie miało miejsce po powrocie na Syjon. Moje tempo jest coraz szybsze. (Ponieważ zbliża się dzień Mojego powrotu na Syjon, chcę najpierw ukończyć Moje dzieło na ziemi). Jestem coraz bardziej zajęty Moim dziełem, a jednak na ziemi mam już coraz mniej do zrobienia, prawie nic. (Moje zaangażowanie dotyczy dzieła w Duchu, dzieła, którego

człowiek nie może zobaczyć gołym okiem, ale może się o nim dowiedzieć tylko z Moich słów; jestem zajęty nie w sensie cielesnym, lecz dlatego, że planuję wiele zadań). Dzieje się tak, ponieważ, jak już powiedziałem, Moje dzieło na ziemi zostało już w całości ukończone, a reszta Mojego dzieła musi poczekać, aż powrócę na Syjon. (Powodem, dla którego muszę tam powrócić, by działać, jest to, że gdyby przyszłe dzieło zostało dokonane w ciebie, przyniosłoby hańbę Memu imieniu). Kiedy pokonam Moich wrogów i powrócę na Syjon, życie będzie piękniejsze i spokojniejsze niż przed wiekami. (To dlatego, że całkowicie zapanowałem nad światem i dzięki Mojemu pierwszemu i drugiemu wcieleniu uzyskałem pełnię chwały. W Moim pierwszym wcieleniu uzyskałem jedną część chwały, ale w drugim Moja osoba uzyskała pełnię chwały, więc nie istnieją już żadne okazje, które szatan mógłby wykorzystać. Dlatego przyszłe życie na Syjonie będzie jeszcze piękniejsze i spokojniejsze). Moja osoba będzie jawić się w jeszcze większej chwale przed światem i szatanem, aby upokorzyć wielkiego; czerwonego smoka; oto jest centralny punkt całej Mojej mądrości. Im więcej mówię o rzeczach zewnętrznych, tym więcej jesteście w stanie zrozumieć; im więcej mówię o rzeczach Syjonu, których ludzie nie widzą, tym bardziej puste będą się wam te rzeczy wydawać i tym trudniej będzie wam je sobie wyobrazić; będziecie myśleć, że opowiadam bajki. Jednak musicie być czujni. W Moich ustach nie ma pustych słów; słowa, które wychodzą z Moich ust, są godne zaufania. Jest to absolutna prawda, chociaż trudno jest wam to zrozumieć w ramach waszego sposobu myślenia. (Z powodu ograniczeń ciała ludzie nie są w stanie całkowicie i dogłębnie zrozumieć tego, co mówię, a wielu z rzeczy, które powiedziałem, nie objawiłem w pełni. Kiedy jednak wrócimy na Syjon, nie będę musiał niczego wyjaśniać; zrozumiecie wszystko w sposób naturalny). Nie wolno tego zlekceważyć.

Chociaż ludzkie ciało i pojęcia mają ograniczenia, wciąż pragnę udoskonalać wasze cielesne myślenie i zwalczać wasze pojęcia poprzez ujawnianie tajemnice, ponieważ, jak wielokrotnie mówiłem, jest to etap Mojego dzieła (a to dzieło skończy się dopiero wraz z wejściem na Syjon). „Góra Syjon” istnieje w umyśle każdej osoby i dla każdego jest czym innym. Ponieważ ciągle wspominam o górze Syjon, przedstawię wam trochę ogólnych informacji na jej temat, abyście nieco ją poznali. Być na

górze Syjon to powrócić do świata duchowego. Chociaż odnosi się do świata duchowego, nie jest to miejsce, którego ludzie nie mogą zobaczyć ani dotknąć; dotyczy to ciała duchowego. Nie jest ona absolutnie niewidoczna ani nienamagalna, ponieważ gdy pojawia się ciało duchowe, ma kształt i formę, ale gdy ciało duchowe się nie pojawia, nie ma formy ani kształtu. Na górze Syjon nie będzie troski o jedzenie, ubrania, codzienne potrzeby i schronienie, nie będzie małżeństwa ani rodziny i nie będzie podziału na płcie (wszyscy, którzy są na górze Syjon, są Moją osobą, w jednym ciele duchowym, więc nie ma małżeństwa, rodziny czy podziału płci), a wszystko, o czym mówi Moja osoba, zostanie urzeczywistnione. Kiedy ludzie nie będą czujni, Moja osoba pojawi się wśród nich, a kiedy nie będą zwracać uwagi, Moja osoba zniknie. (Jest to coś, czego ludzie z krwi i kości nie mogą osiągnąć, więc trudno wam to sobie teraz wyobrazić). W przyszłości nadal będzie słońce, księżyc i fizyczne niebo i ziemia, ale ponieważ Moja osoba będzie na Syjonie, nie będzie palących promieni słońca, nie będzie dnia ani cierpienia wynikłego z klęsk żywiołowych. Kiedy powiedziałem, że nie będzie nam potrzeba światła lampy ani światła słonecznego, bo Bóg będzie nam świecił, mówiłem o byciu na Syjonie. Według ludzkich pojęć wszystko we wszechświecie musi zostać wyeliminowane, a wszyscy ludzie muszą żyć w Moim świetle. Myślą, że jest to prawdziwe znaczenie fragmentu „nie będzie nam potrzeba światła lampy ani światła słońca, bo Bóg będzie nam świecił”, ale w rzeczywistości jest to zła interpretacja. Kiedy powiedziałem „co miesiąc drzewo przyniesie dwanaście rodzajów owoców”, miałem na myśli sprawy na Syjonie. To zdanie reprezentuje całość warunków tamtejszego życia. Na Syjonie nie będzie ograniczeń czasu, geografii i przestrzeni. Dlatego powiedziałem „co miesiąc”. „Dwanaście rodzajów owoców” nie reprezentuje dzisiejszych ludzkich zachowań, ale odnosi się do życia w wolności na Syjonie. Te słowa są uogólnieniem tamtejszego życia. Z tego widać, że życie na Syjonie będzie bogate i różnorodne (ponieważ „dwanaście” oznacza tutaj pełnię). Będzie to życie bez smutku i łez, nie będzie wyzysku ani ucisku, więc wszyscy będą wolni i niezależni. Będzie tak dlatego, że wszystko istnieje w Mojej osobie, niemożliwe do rozdzielenia przez nikogo, i wszystko będzie sceną piękną i wiecznej nowości. Będzie to czas, kiedy wszystko jest gotowe, i początek naszego życia po powrocie na Syjon.

Chociaż Moje dzieło na ziemi zostało w pełni ukończone, wciąż potrzebuję Moich synów pierworodnych do pracy na ziemi, więc nie mogę jeszcze wrócić na Syjon. Nie mogę wrócić tam sam. Powrócę na Syjon razem z Moimi synami pierworodnymi po zakończeniu ich dzieła na ziemi. W ten sposób można zasadnie powiedzieć, że razem zyskujemy chwałę; jest to pełna manifestacja Mojej osoby. (Mówię, że dzieło Moich synów pierworodnych na ziemi nie jest jeszcze ukończone, ponieważ nie zostali oni jeszcze ujawnieni. To zadanie wciąż jeszcze musi zostać wykonane przez lojalnych i uczciwych posługujących).

ROZDZIAŁ 116

Pośród Moich słów wiele jest takich, które sprawiają, że ludzie się boją. Wiele z nich wprawia ich w trwożne drżenie i wiele też sprawia, że ludzie cierpią i tracą nadzieję, a jeszcze więcej powoduje wśród ludzi zagładę. Nikt nie jest w stanie zgłębić bogactwa Moich słów ani jasno go zrozumieć. Tylko wtedy, gdy zdanie po zdaniu wypowiadałem do was Moje słowa i wam je objawiam, poznajecie ogólną sytuację, choć nadal nie macie jasności co do tego, jak naprawdę wyglądają pewne konkretne fakty. Posłużę się zatem faktami, aby objawić wam wszystkie Moje słowa, umożliwiając wam w ten sposób lepsze ich zrozumienie. Co zaś do stylu Mojej wypowiedzi, to nie tylko mówię, lecz także działam Moimi słowami; takie jest prawdziwe znaczenie wyrażenia, że „słowa i ich realizacja pojawiają się jednocześnie”. U Mnie bowiem wszystko jest wolne i wszystko zostaje uwolnione, i na tej podstawie wszystko, co robię, przepełnione jest mądrością. Nie mówię ani nie działam nierozważnie. (Czy to w ludzkiej, czy w boskiej naturze, mówię i działam z mądrością, ponieważ Moje człowieczeństwo jest nieodłączną częścią Mnie). Jednak kiedy mówię, nikt nie zwraca uwagi na ton Mojej mowy; kiedy działam, nikt nie zwraca uwagi na metodę Mojego działania. To jest mankament człowieka. Objawię Moją moc nad wszystkimi ludźmi, nie tylko nad Moimi pierwotnymi synami, ale jeszcze bardziej objawię Moją moc we wszystkich narodach i pośród wszystkich ludów; tylko to jest potężnym świadectwem, które zawstydzi szatana. Nie postępuję nierozsądnie. Większość ludzi myśli, że Moje świadectwo o pierwotnych synach jest błędem. Mówią, że są poza Mną inni bogowie, że działam bezsensownie oraz że się poniżam, i w tym właśnie jeszcze bardziej ujawnia się skażenie człowieka. Czyż mógłbym się mylić, niosąc świadectwo o pierwotnych synach? Mówicie że się mylę, ale czy możecie o tym zaświadczyć? Gdyby nie Moje wywyższenie, Moje świadectwo, nadal ciemnylibyście Mojego Syna, wciąż traktowałibyscie Go z zimną obojętnością, mając Go za swego służącego. O, wy świnię! Zrobię z wami porządek, z każdym po kolei! Nikomu nie odpuszczę! Powiedzcie Mi, jakiego rodzaju stworzeniami są ci, którzy są nie do pogodzenia z osobą posiadającą zwykłe człowieczeństwo? Bez wątpienia są oni świniami! Po prostu nie mogę znieść ich widoku. Gdybym czekał

na wasze świadectwo, Moje dzieło byłoby już opóźnione! O, wy świnię! Nie macie za grosz człowieczeństwa! Nie potrzebuję, abyś pełnił dla Mnie służbę! Wynos się stąd natychmiast! Przez tak długi czas zastraszałeś i dręczyłeś Mojego Syna. Teraz Ja rozdepczę cię na miazgę! Zobacz, co się stanie, jeśli raz jeszcze odważysz się szaleć bez opamiętania! Zobacz, co się stanie, jeśli znów ośmielisz się przynieść Mi wstyd! Dokonałem już Mojego wielkiego dzieła. Powinienem zawrócić i zrobić porządek z tym stadem bydła!

Wszystko dokonuje się w Moich rękach (jeśli chodzi o tych, których kocham) i wszystko jest również niszczone w Moich rękach (jeśli chodzi o te bydła, których nienawidzę, i tych ludzi, sprawy oraz rzeczy, którymi gardzę). Pozwalam, aby Moi pierworodni synowie widzieli wszystko, co uczynię, niech to gruntownie zrozumieją i ujrzą w tym wszystko, co uczyniłem od czasu wyjścia z Syjonu. Później wejdziemy razem na Górę Syjon, wejdziemy do tego miejsca, gdzie przebywaliśmy przed wiekami i będziemy przeżywać nasze życie na nowo. Odtąd nie będzie już żadnego kontaktu ze światem i tym stadem świń, lecz zapanuje całkowita wolność, wszystko przebiegać będzie w sposób niezakłócony i bez przeszkód. Któż ośmieli się przeciwstawić któremukolwiek z Moich pierworodnych synów? Kto odważy się dalej im się sprzeciwiać? Nie będę wobec kogoś takiego pobłażliwy! Tak, jak czciliście Mnie w przeszłości, musicie dzisiaj czcić Moich pierworodnych synów. Nie bądźcie tacy przed Moim obliczem, a zupełnie inni za Moimi plecami; widzę bowiem z krystaliczną jasnością, jaki jest każdy z was. Nie być lojalnym wobec Mojego Syna, oznacza to samo, co nie być jak syn wobec Mnie, co jest oczywistym faktem, ponieważ jesteśmy jednym ciałem. Jeśli ktoś jest dobry dla Mnie, ale ma inny stosunek do Moich pierworodnych synów, to bez wątpienia jest typowym potomkiem wielkiego czerwonego smoka, ponieważ rozrywa ciało Chrystusa, a ten grzech nigdy nie zostanie wybaczony! Każdy z was musi to zrozumieć. Obowiązkiem waszym jest nieść o Mnie świadectwo, a ponadto waszym obowiązkiem jest być świadkiem pierworodnych synów. Żaden z was nie uchyli się od odpowiedzialności. Natychmiast zrobię porządek z każdym, kto będzie przeszkadzał! Nie myśl, że jesteś kimś nadzwyczajnym. Oto powiadam ci: ten, kto będzie najbardziej nadzwyczajny, stanie się celem Mojej najsurowszej kary! Właśnie dla

kogoś takiego jest najmniej nadziei i w największym stopniu jest on synem zatracenia. Będę karmił cię bez końca!

Całe Moje dzieło wykonywane jest osobiście przez Mojego Ducha i nie pozwalam, aby ktokolwiek pokroju szatana się w nie wtrącał. Robię to, by uniknąć zakłócania Moich planów. Na koniec pozwolę zarówno dorosłym, jak i dzieciom powstać i wychwalać Mnie i Moich pierworodnych synów, chwalić Moje cudowne uczynki i wychwalać ukazanie się Mojej osoby. Pozwolę, by odgłosy uwielbienia odbijały się echem w całym wszechświecie, docierając aż na krańce ziemi, wstrząsając górami, rzekami i wszystkimi rzeczami, i doszczętnie upokorzę szatana. Posłużę się Moim świadectwem, aby zniszczyć cały ten brudny i nikczemny stary świat i zbudować święty i nieskalany nowy świat. (Mówiąc, że słońce, księżyc, gwiazdy i ciała niebieskie nie zmieniają się w przyszłości, nie mam na myśli tego, że stary świat nadal istnieje, lecz raczej to, że cały świat zostanie zniszczony i stary świat zostanie zastąpiony. Nie mam jednak zamiaru wymieniać wszechświata). Dopiero wtedy będzie to świat zgodny z Moją wolą; w jego obrębie nie będzie dzisiejszych represji ani obecnego zjawiska wyzysku. Zamiast tego zapanuje w nim całkowita sprawiedliwość i rozsądek w ciele. (Chociaż mówię, że będzie tam sprawiedliwość i rozsądek, będzie to w ciele; w porównaniu z Moim królestwem będzie to coś zupełnie innego, tak różnego jak niebo i ziemia: po prostu nie sposób ich porównywać – ludzki świat jest przecież ludzkim światem, a świat duchowy – światem duchowym). W owym czasie Moi pierworodni synowie i Ja będziemy sprawować jurysdykcję nad takim światem (nie będzie w nim zakłóceń ze strony szatana, ponieważ szatan zostanie przeze Mnie całkowicie usunięty), ale nasze życie i tak będzie życiem królestwa, czemu nikt nie może zaprzeczyć. Przez wieki nie było ani jednego człowieka (bez względu na to, jak bardzo by był lojalny) który doświadczył tego rodzaju życia, ponieważ przez wieki nie było nikogo, kto pełniłby rolę Mojego pierworodnego syna, a ludzie i tak będą później pełnić dla Mnie służbę. Chociaż ci posługujący są lojalni, są ostatecznie potomkami szatana, którzy zostali przeze Mnie podbici, więc po śmierci ciała wciąż rodzą się w ludzkim świecie, aby Mi służyć; to jest prawdziwe znaczenie słów „synowie są przecież synami, a posługujący są jednak potomkami szatana”. Nie wiadomo, jak wielu ludzi na przestrzeni wieków jest po to, aby służyć pierworodnym synom

dnia dzisiejszego; żaden z posługujących nie może uciec, a Ja sprawię, że będą pełnić dla Mnie służbę już na zawsze. Jeśli zaś chodzi o ich naturę, wszyscy są dziećmi szatana, wszyscy opierają Mi się i chociaż pełnią dla Mnie służbę, są do tego zmuszeni i żaden z nich nie ma innego wyjścia, ponieważ wszystko kontrolowane jest Moją ręką, a posługujący, którymi się posługuję, muszą pełnić dla Mnie służbę aż do końca. Tak więc nadal istnieje dziś wielu ludzi, którzy mają tę samą naturę co prorocy i apostołowie minionych wieków, ponieważ są jednego ducha. Wciąż jest zatem wielu wiernych posługujących, którzy krzątają się dla Mnie (ponad sześć tysięcy lat nieustannie pełnią oni służbę dla Mnie, więc miejsce tych ludzi jest pośród posługujących) ale na koniec żaden nie zdoła osiągnąć tego, na co wszyscy na przestrzeni wieków mieli nadzieję, ponieważ to, co przygotowałem, nie jest dla nich.

Wszystko, co Moje, zostało już dokonane przed oczyma; sprawię, że Moi pierworodni synowie powrócą do Mojego domu i do Mego boku, by ponownie się zjednoczyć. Ponieważ powróciłem tryumfalnie i zwycięsko i zyskałem pełnię chwały, przychodzę, aby sprowadzić was z powrotem. W przeszłości niektórzy ludzie przepowiadali „pięć dziewic mądrych i pięć dziewic głupich”. Choć przepowiednia ta jest nieścisła, nie jest jednak całkowicie błędna, więc mogę zaproponować wam pewne jej wyjaśnienie. Otóż „pięć mądrych dziewic i pięć głupich” razem wziętych nie reprezentuje ani liczby osób, ani też jakiegoś rodzaju ludzi. „Pięć mądrych dziewic” odnosi się do pewnej liczby osób, zaś „pięć głupich” reprezentuje jeden rodzaj ludzi, ale żadne z tych określeń nie odnosi się do pierworodnych synów. Zamiast tego, symbolizują one stworzenie. To jest powód, dla którego zostały poproszone o przygotowanie oliwy w dniach ostatecznych. (Stworzenie nie posiada Mojej jakości; jeśli chce być mądre, musi przygotować oliwę, a więc musi być wyposażone w Moje słowa). „Pięć mądrych” reprezentuje Moich synów i Mój lud pośród ludzi, których stworzyłem. Nazywa się ich „dziewicami” dlatego, że są pozyskani przeze Mnie, mimo że rodzą się na ziemi; można by powiedzieć, że są święci, więc nazywani są „dziewicami”. Wspomniana liczba pięć odnosi się do liczby Moich synów i Mojego ludu, których zawczasu wyznaczyłem. „Pięć głupich” odnosi się zaś do posługujących, gdyż pełnią oni służbę dla Mnie, nie przywiązując najmniejszej wagi do życia, uganiając

się jedynie za pozorami i tym, co powierzchowne (ponieważ nie mają Mojej jakości, cokolwiek robią, jest to tylko pozór), i nie potrafią być dla Mnie zręcznymi pomocnikami, więc nazywani są „dziewicami głupimi”. Wspomniane wyżej „pięć” reprezentuje szatana, a nazwanie ich „dziewicami” oznacza, że zostali podbici przeze Mnie i są w stanie pełnić służbę dla Mnie; takie osoby nie są jednak święte, dlatego nazywane są posługującymi.

ROZDZIAŁ 117

To Ty jesteś Tym, który otwiera zwój, i Ty jesteś Tym, który łamie siedem pieczęci, ponieważ wszystkie tajemnice pochodzą od Ciebie i to Ty ujawniasz wszystkie błogosławieństwa. Muszę Cię kochać na wieki i muszę sprawić, by wszystkie ludy okazywały Ci cześć, ponieważ to Ty jesteś Moją osobą; Ty jesteś częścią Mojej obfitej i pełnej obecności, nieodzowną częścią Mojego ciała. Dlatego też muszę dać szczególne świadectwo. Któż jeszcze poza Tym, który jest w Mojej osobie, jest według Mego serca? To nie Ty sam niesiesz świadectwo o sobie, lecz to Duch Mój niesie świadectwo o Tobie, i na pewno nie wybaczę nikomu, kto ośmieli Ci się przeciwstawić, ponieważ dotyczy to Moich dekretów administracyjnych. Z pewnością dokonam wszystkiego, co powiesz, i z pewnością przyjmę to wszystko, o czym pomyślisz. Jeśli ktoś nie jest lojalny wobec Ciebie, tym samym otwarciem stawia Mi opór, a Ja na pewno tego nie wybaczę. Surowo skarzę wszystkich, którzy stawiają opór Mojemu Synowi, a pobłogosławię tych, którzy są z Tobą zgodni. Taką nadaję Ci władzę. W kontekście tego, co zostało powiedziane w przeszłości – norm i wymagań wobec synów pierworodnych – Ty jesteś wzorem. Oznacza to, że od synów pierworodnych żądał będę, by byli tacy jak Ty. Nie jest to coś, czego są w stanie dokonać ludzie, lecz raczej coś, co czyni sam Mój Duch. Jeśli ktokolwiek wierzy, że to ludzie dają świadectwo o Tobie, wówczas taka istota bez wątpienia jest pomiotem szatana i Moim wrogiem! Dlatego właśnie to świadectwo jest rozstrzygające, niezmiennie na wieki i jest czymś, co potwierdza Duch Święty! Nikt nie może go beztrząsliwie zmienić, a ktokolwiek to zrobi, nie wybaczę mu! Ponieważ ludzie nie mogą nieść o Mnie świadectwa, Ja Sam niosę świadectwo o Mojej osobie, a ludziom nie wolno ingerować w Moje dzieło! Są to słowa surowego sądu, które każda osoba musi mieć na uwadze!

Powinniście rozważyć i wziąć pod uwagę każdy szczegół tego, co mówię. Nie lekceważcie Moich słów, lecz słuchajcie uważnie. Dlaczego mówię, że synowie pierworodni są Moją osobą i nieodzowną częścią Mojego królestwa? Przed wiekami żyliśmy razem i nigdy się nie rozstawaliśmy. Jednak z powodu zamętu wywołanego przez szatana, powróciłem do Syjonu po tym, jak wcieliłem się po raz pierwszy. Począwszy od tej chwili, wszyscy przyszliśmy na świat, a kiedy odniosę zwycięstwo w dniach ostatecznych –

to znaczy po tym, jak odzyskam was z ciała, które zdeprawował szatan – ponownie sprowadzę was do Syjonu, tak by Moja osoba mogła ponownie się zjednoczyć, żeby już nigdy nie była rozdzielona. Gdy tak się stanie, nie wcielę się ponownie, a wy na pewno nie wyjdziecie z Mojego ciała. Chcę przez to powiedzieć, że później nie stworzę już świata ponownie, tylko pozostanę na zawsze nieodłączny od Moich synów pierworodnych w Syjonie, ponieważ wszystko się już całkowicie dopełni, a ja niebawem zakończę cały stary wiek. Tylko w Syjonie istnieje życie w nowym niebie i na nowej ziemi, ponieważ Moja osoba istnieje w Syjonie. Oprócz tego nie będzie już nowych niebios ani nowych ziem. To Ja jestem nowym niebem i to Ja jestem nową ziemią, ponieważ Moja osoba wypełnia cały Syjon. Można również rzec, że Moi synowie pierworodni są nowym niebem, że Moi synowie pierworodni są nową ziemią. Moi synowie pierworodni i Ja jesteśmy jednym ciałem, nierozłącznym. Mówienie o Mnie z konieczności obejmuje synów pierworodnych, i na pewno nie wybaczę każdemu, kto spróbuje nas rozdzielić. Kiedy sprawię, że wszystkie narody i ludy powrócą przed Mój tron, wszyscy szatani zostaną całkowicie zhańbieni, a wszystkie plugawe demony odstąpią ode Mnie. Wtedy z pewnością sprawiedliwość zagości wśród wszystkich ludów (to znaczy wśród Moich synów i Mojego ludu) i z pewnością nie będzie już szatan siać zamętu pośród narodów, bo to Ja będę rządził wszystkimi narodami i ludami. To ja będę dzierżył władzę nad całym wszechświatem, a szatan zostanie całkowicie zniszczony, całkowicie pokonany i otrzyma karę zgodnie z Moimi dekretemi administracyjnymi.

Kontynuuję więc Moje dzieło wśród wszystkich ludów, choć jedyne, co mają, to oświecenie Mojego Ducha, i nie ma wśród nich nikogo, kto byłby godzien ujawnić Moje tajemnice, i nikogo, kto byłby w stanie Mnie wyrazić. Tylko Ten, kto pochodzi ode Mnie, jest w stanie wykonywać Moje dzieło – jeśli chodzi o pozostałych, to używam ich tylko chwilowo. Ponieważ wszystko we Mnie jest cenne, Mój Duch nie zstępuje na nikogo w dowolny sposób. Mój Duch, który zstępuje na kogoś, i Mój Duch, który działa na kogoś, to dwa całkowicie różne zagadnienia. Mój Duch działa na ludzi, którzy są poza Mną, ale Mój Duch zstępuje na Tego, który pochodzi ode Mnie. Są to dwie całkowicie niepowiązane sprawy. Ponieważ Ten, który pochodzi ode Mnie, jest święty, a ci, którzy są poza Mną, nie są święci, bez

względu na to, jak dobrze mogliby czynić. Mój Duch nie zstąpi na nikogo z jakiegoś błędnego powodu. Ludzie nie powinni się martwić. Nie popełniam żadnych błędów i jestem w stu procentach pewny tego, co robię! Ponieważ dałem o Nim świadectwo, z pewnością też Go ochronię; na pewno pochodzi On ode Mnie i jest Mojej osobie niezbędny. Dlatego mam nadzieję, że ludzie odłożą na bok swoje własne pojęcia, odrzucą idee wpojone im przez szatana, zaakceptują każdą Moją wypowiedź jako prawdziwą i nie będą poddawać jej w wątpliwość w swoich umysłach. To jest zadanie wyznaczone przeze Mnie ludzkości, Moje wezwanie skierowane do ludzkości. Każdy musi się do niego stosować, każdy musi się mu szczerze podporządkować i każdy musi przyjąć to, co mówię, za normę.

Rozpocznę Moje dzieło nie tylko wśród wszystkich narodów i ludów, ale także rozpocznę je w całym wszechświecie, co tym bardziej pokazuje, że dzień Mojego powrotu do Syjonu jest niedaleki (ponieważ konieczne jest, bym powrócił do Syjonu, zanim będę mógł rozpocząć dzieło wśród wszystkich ludów i w całym wszechświecie). Czy jest ktoś, kto może pojąć etapy Mojego dzieła i sposób Mojego działania? Powody, dla których mówię, że spotkam się z cudzoziemcami w duchu, są takie, że zasadniczo nie można tego zrobić w ciele i że nie chcę po raz kolejny ryzykować niebezpieczeństwa. To są powody obcowania z cudzoziemcami w duchu. Ma się to odbyć w prawdziwym świecie duchowym, a nie w jakimś niejasnym świecie duchowym, jaki wyobrażają sobie^a żyjący w ciele. To, co wówczas powiem, będzie różnić się jedynie co do sposobu wypowiadania się przeze Mnie, gdyż będę przemawiał w innym wieku. Dlatego też raz za razem napominam ludzkość, aby zwracała uwagę na sposób, w jaki mówię, i przypominam, że w tym, co mówię, zawierają się tajemnice, których ludzie nie są w stanie ujawnić. Ale nikt nie rozumie, dlaczego mówię te rzeczy, i tylko dlatego, że dziś wam o tym powiadam, jesteście w stanie pojąć odrobinę, ale wciąż nie wszystko. Gdy skończy się ten etap Mojego dzieła, będę was informował krok po kroku. (Wciąż jeszcze chcę tym sposobem odrzucić niektórych ludzi, więc na razie nic nie powiem). Jest to metoda kolejnego etapu Mojego dzieła. Każdy powinien zauważyć i zobaczyć wyraźnie, że to ja jestem samym Bogiem, który jest mądry.

^a Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „jaki wyobrażają sobie”.

ROZDZIAŁ 118

Obdarzę łaską każdego, kto powstanie, aby nieść świadectwo o Moim Synu; kto nie powstanie, aby nieść świadectwo o Moim Synu, ale zamiast tego opiera się i używa ludzkich pojęć, aby dokonywać własnych ocen, tego Ja zniszczę. Wszyscy muszą widzieć wyraźnie! Składanie świadectwa o Moim Synu jest aktem czci dla Mnie i spełnieniem Mojej woli. Nie poprzestawajcie na szanowaniu Ojca, jednocześnie nękać i uciskając Syna. Ci, którzy tak robią, są potomkami wielkiego, czerwonego smoka i nie potrzebują takich niegodziwców, aby nieśli świadectwo o Moim Synu. Zniszczę ich w bezdennej otchłani. Chcę, aby wierni i uczciwi posługujący pełnili służbę dla Mojego Syna; jeśli chodzi o pozostałych, to ich nie potrzebuję. Jest to Moje sprawiedliwe usposobienie i służy temu, aby pokazać, że jestem świętym i nieskalanym Bogiem samym. Nie wybaczę nikomu, kto naruszy Moje dekrety administracyjne. Wszystkich, którzy przeciwstawiali się Tobie lub prześladowali Cię w przeszłości, czy to w rodzinie, czy w świecie, będę karcieć jednego po drugim i nikomu nie odpuszczę, ponieważ żadna część Mnie nie jest z krwi i kości. Niesienie świadectwa o Tobie dzisiaj pokazuje, że ci posługujący zakończyli swoją służbę dla Mnie, nie miej więc żadnych skrupułów ani obaw. W końcu są oni Twoimi posługującymi, a w ostatecznym rozrachunku Ty jesteś z nieba i na końcu wrócisz do Mojego ciała duchowego, ponieważ Moje ciało duchowe nie może być bez Ciebie. Ci, którzy przeciwstawili się Tobie i nie byli z Tobą zgodni w przeszłości (jest to coś, czego inni nie widzą; tylko Ty to wiesz w swoim sercu), teraz ujawnili swoje pierwotne formy i upadli, ponieważ Ty jesteś Bogiem samym i nie będziesz tolerować nikogo, kto Ci się przeciwstawia lub Cię obraża. Choć nie można w ogóle zobaczyć tego z zewnątrz, Mój Duch jest w Tobie; nie ma co do tego wątpliwości. Wszyscy ludzie muszą w to wierzyć, aby Moja żelazna różga nie uderzyła wszystkich, którzy Mi się sprzeciwiają! Skoro składam świadectwo o Tobie, z pewnością masz autorytet i wszystko, co mówisz, wyraża Mnie, a wszystko, co robisz, manifestuje Mnie, ponieważ jesteś Moim umiłowanym i jesteś częścią, bez której Moja osoba nie może istnieć. A zatem każde Twoje działanie, to, co nosisz na sobie, to, czego używasz i gdzie mieszkasz – są to z pewnością również Moje uczynki. Nikomu nie wolno próbować znaleźć czegoś

przeciwko Tobie i nikomu nie wolno znajdować w Tobie wad. Jeśli ktoś tak uczyni, nie wybaczę mu!

Wyrzucę wszystkie złe sługi z Mojego domu, a w Moim domu sprawię, że wszyscy wierni słudzy będą nieść świadectwo o Moich synach pierworodnych; to jest Mój plan i w taki sposób działam. Kiedy źli słudzy niosą świadectwo o Moim Synu, roztacza się trupi odór, który jest Mi obrzydliwy. Gdy lojalni słudzy niosą świadectwo o Moim Synu, jest ono gorliwe i szczere oraz zadowala Mnie. Zatem kto nie chce składać świadectwa o Moich synach, niech się stąd natychmiast wynosi! Nie będę cię do tego zmuszał – jeśli poproszę cię, byś odszedł, musisz odejść! Spójrz, jakie są dla ciebie konsekwencje i co cię czeka; ci, którzy pełnią służbę, rozumieją to lepiej niż ktokolwiek inny. Mój osąd, Mój gniew, Moje przekleństwa, Mój ogień i Moja wściekła furia w każdej chwili spadną na każdego, kto Mi się przeciwstawia. Moja ręka nie okazuje litości nikomu. Bez względu na to, jak lojalny był wcześniej ten, który pełnił służbę, jeśli dziś przeciwstawia się Mojemu Synowi, wtedy natychmiast go zniszczę i nie pozwolę, by pozostawał przed Moim obliczem. W takim postępowaniu widać Moją niemiłosierną rękę. Ponieważ ludzie Mnie nie znają, a ich natura Mi się przeciwstawia, nawet ci, którzy są wobec Mnie lojalni, robią to przez wzgląd na własną przyjemność. Ale jeśli wydarzy się coś, co jest dla nich niekorzystne, ich serca od razu się zmieniają i chcą oni wycofać się od Mojego boku. Taka jest natura szatana. Nie wolno wam być pewnymi siebie w wierze, że jesteście lojalni! To stado bestii jest po prostu niezdolne do lojalności wobec Mnie, jeśli nic nie będą z tego mieć. Gdybym nie ogłosił Moich dekretoów administracyjnych, wycofaliłbyście się dawno temu. Wszyscy jesteście teraz uwięzieni między patelnią a ogniem, nie chcecie Mi służyć, ale nie chcecie zostać powaleni Moją ręką. Gdybym nie oznajmił, że wielkie nieszczęścia spotkają każdego, kto Mi się kiedykolwiek przeciwstawi, dawno byście się wycofali. Czyż nie znane Mi są zagrywki, do jakich ludzie potrafią się uciec? Większość ludzi ma teraz małą nadzieję, ale kiedy ta nadzieja zamienia się w rozczarowanie, nie chcą iść dalej i proszą, by zawrócić. Powiedziałem wcześniej, że nie trzymam tutaj nikogo wbrew jego woli, ale zastanów się, jakie będą konsekwencje dla ciebie. Tu nie chodzi o to, że ci grożę – tu chodzi o fakty. Nikt poza Mną nie jest w stanie pojąć natury człowieka; wszyscy ludzie myślą, iż są wobec Mnie lojalni, nie

wiedząc, że ich lojalność jest nieczysta. Te nieczystości przyniosą ludziom zgubę, ponieważ są spiskiem wielkiego, czerwonego smoka. Ujawniłem to już dawno temu; jestem Bogiem wszechmogącym, jak więc miałbym nie zrozumieć czegoś tak prostego? Jestem w stanie przeniknąć twoją krew i twoje ciało, aby przejrzeć twoje zamiary. Nie jest Mi trudno zgłębić naturę człowieka, ale ludzie uważają się za inteligentnych i sądzą, że nikt poza nimi samymi nie zna ich zamiarów. Czy nie wiedzą, że wszechmogący Bóg istnieje w niebiosach, na ziemi i we wszystkich rzeczach?

Będę kochał Mojego Syna do samego końca i na wieki wieków nienawidził wielkiego, czerwonego smoka i szatana. Moje karcenie spadnie na wszystkich tych, którzy Mi się przeciwstawiają, i nie odpuszczę ani jednemu wrogowi. Powiedziałem wcześniej: „Położyłem na Syjonie wielki kamień. Dla wierzących kamień ten stanowi podstawę ich konstrukcji. Dla tych, którzy nie wierzą, jest to kamień, o który się potkną. Dla synów diabła jest to kamień, który zmiążdży ich na śmierć”. Nie tylko wypowiedziałem te słowa wcześniej, ale wielu ludzi wypowiedziało to proroctwo i w obecnym wieku mnóstwo osób przeczytało ten fragment słów. Co więcej, niektórzy próbowali wyjaśnić te słowa, ale nikt nigdy wcześniej nie rozwikłał tej tajemnicy, ponieważ to dzieło jest wykonywane dopiero w obecnym czasie dni ostatecznych. Zatem chociaż niektórzy ludzie próbowali wyjaśnić te słowa, wszystkie ich wyjaśnienia są błędne. Dziś ujawniam wam całe ich znaczenie, abyście mogli poznać powagę i cel tego, że składałem świadectwo o Moich synach pierworodnych. Położyłem na Syjonie duży kamień, a ten kamień odnosi się do niesienia świadectwa o Moich synach pierworodnych. Słowo „duży” nie oznacza, że to świadectwo jest składane na jakąś gigantyczną skalę, ale raczej, że poprzez to świadectwo o Moich synach pierworodnych wielka liczba posługujących się wycofa. Zwrot: „ci, którzy nie wierzą” odnosi się tutaj do tych, którzy się wycofują, ponieważ o Moim Synu jest składane świadectwo. Dlatego też kamień ten jest czymś, o co taka osoba się potyka. Mówię, że jest to kamień, ponieważ taki rodzaj człowieka będzie powalony Moją ręką, dlatego „kamień, o który ludzie się potykają”, nie został wymieniony w kontekście upadku czy osłabienia, ale w odniesieniu do bycia powalonym Moją ręką. Wyraz „wierzący” we fragmencie „dla wierzących ten kamień jest podstawą ich konstrukcji” odnosi się do tych posługujących, którzy są lojalni, a „podstawa ich

konstrukcji” odnosi się do łaski i błogosławieństw, które otrzymają po tym, jak wiernie wypełnią dla Mnie służbę. Fakt, że o synach pierworodnych niesione jest świadectwo, wskazuje na to, że ta cała stara epoka wkrótce przeminie; czyli symbolizuje zniszczenie królestwa szatana; dlatego dla pogan jest to kamień, który miażdży ich na śmierć. Zatem roztrzaskanie wszystkich narodów na kawałki odnosi się do pełnej odnowy całego świata; to, co stare, przeminie, a to, co nowe, powstanie – to jest prawdziwe znaczenie „roztrzaskania”. Czy rozumiecie? Dzieło, które wykonuję na tym ostatnim etapie, można podsumować właśnie za pomocą tych kilku słów. Jest to Mój cudowny czyn i powinniście zrozumieć zawartą w Moich słowach Moją wolę.

ROZDZIAŁ 119

Powinniście wszyscy zrozumieć Moje intencje i wszyscy powinniście zrozumieć Mój nastrój. Pora teraz przygotować się do powrotu na Syjon i na tym właśnie skupione są wszystkie Moje myśli. Mam jedynie nadzieję, że już niebawem pewnego dnia na powrót się z wami zjednoczę i że będę spędzać każdą minutę i każdą sekundę razem z wami na Syjonie. Brzydzę się światem, brzydzę się ciałem, a jeszcze bardziej brzydzę się każdym człowiekiem na ziemi. Nie chcę ich widzieć, bo wszyscy są podobni demonom, bez najmniejszego śladu ludzkiej natury. Nie chcę żyć na ziemi, brzydzę się wszelkim stworzeniem, brzydzę się wszystkimi, którzy są z ciała i krwi. Cała ziemia cuchnie trupami; chcę natychmiast powrócić na Syjon, oczyścić ziemię z całego tego smrodu i wypełnić ją całą odgłosami uwielbienia dla Mnie. Powrócę na Syjon, wyzwolę się z ciała i ze świata i nikomu nie wolno Mi w tym przeszkodzić. Moja ręka, która zgładza człowieka, nie ma żadnych uczuć! Od tej chwili nikomu nie wolno mówić o budowaniu kościoła. Jeśli ktoś o tym wspomni, nie wybaczę mu tego. (A to dlatego, że teraz jest pora, by nieść świadectwo o Moich synach pierworodnych i na wznoszenie królestwa; ten, kto mówi o budowaniu kościoła, zaburza proces wznoszenia królestwa i zakłóca Moje zarządzanie). Wszystko jest gotowe, wszystko przygotowane, pozostaje już tylko wywyższenie synów pierworodnych i zaświadczenie o nich. Kiedy to nastąpi, bez chwili zwłoki, bez zastanawiania się nad formą, powrócę natychmiast na Syjon – do miejsca, o którym rozmyślacie dniami i nocami. Nie patrzcie tylko na to, że dzisiejszy świat ciągle trwa, stabilny i ułożony. Całe to dzieło jest dziełem powrotu na Syjon, nie zwracajcie więc teraz uwagi na te sprawy, kiedy nadejdzie dzień powrotu na Syjon, wówczas wszystko się wypełni. Któż nie pragnie już wkrótce powrócić na Syjon? Któż nie chciałby, aby Ojciec z synami już wkrótce ponownie się zjednoczyli? Bez względu na to, jak miłe są ziemskie przyjemności, nie mogą zniewalać naszego ciała; przekroczymy ograniczenia naszej cielesności i razem powrócimy na Syjon. Kto ośmieli się temu przeszkodzić? Kto ośmieli się stawiać przeszkody? Na pewno komuś takiemu nie wybaczę! Usunę wszystkie przeszkody. (Właśnie z tego powodu mówię, że nie mogę powrócić od razu na Syjon. Wykonuję to dzieło obmywania i jednocześnie niosę świadectwo o Moich

pierworodnych synach; te dwa zadania równocześnie postępują naprzód. Kiedy dzieło obmywania będzie ukończone, nadejdzie pora, bym objawił pierworodnych synów. Przeszkodami, o których mówiłem, jest wielka liczba posługujących, i dlatego mówię, że te dwa zadania nastąpią jednocześnie). Sprawię, że Moi synowie pierworodni będą wraz ze Mną kroczyć przez wszechświat i aż po krańce ziemi, przechodząc góry, rzeki i wszystko. Kto ośmieli się w tym przeszkodzić? Kto ośmieli się to utrudniać? Moja ręka nie pobjęła żadnemu człowiekowi. Z wyjątkiem Moich synów pierworodnych, na wszystkich unoszę się gniewem i przeklinam wszystkich. Na całej ziemi nie ma ani jednego śmiertelnika, który otrzymuje Moje błogosławieństwa. Wszystkich spotykają Moje przekleństwa. Od stworzenia świata nikogo nie pobłogosławiłem; nawet wtedy, gdy udzielałem błogosławieństw, były to tylko słowa, a nigdy rzeczywistość, gdyż nienawidzę szatana aż do szpiku kości i nigdy go nie pobłogosławię, lecz tylko będę go karać. Dopiero na koniec, kiedy całkowicie podbiję szatana i całkowite zwycięstwo będzie Moje, wszystkich lojalnych posługujących obdarzę materialnymi błogosławieństwami i pozwolę im czerpać radość z wielbienia Mnie, ponieważ całe Moje dzieło będzie już ukończone.

Zaiste, Mój czas już się zbliża. Przewidziany na sześć tysięcy lat plan zarządzania zbliża się do końca na waszych oczach. (Istotnie dzieje się to przed waszymi oczyma; nie chodzi tu o żadną zapowiedź i widać to po Moim nastroju). Natychmiast zabiorę Moich synów pierworodnych do domu, na Syjon. Niektórzy powiedzą: „Skoro to wszystko tylko dla synów pierworodnych, dlaczego zajmuje to aż sześć tysięcy lat? I dlaczego stworzono tak wielu ludzi?”. Mówiłem już wcześniej, że wszystko, co Moje, jest cenne. Jakże więc Moi synowie pierworodni nie mieliby być tym cenniejsi? Zmobilizuję wszystkich, aby Mi służyli, a ponadto objawię swą moc, aby każdy człowiek ujrzał, że w całym wszechświecie nie ma ani jednego przedmiotu, który nie byłby w naszych rękach, ani jednej osoby, która nie służyłaby nam, i ani jednej rzeczy, której nie mielibyśmy dokonać. Osiągnę wszystko. Dla Mnie nie istnieje pojęcie czasu; choć zamierzam wypełnić plan i Moje dzieło w ciągu sześciu tysięcy lat, dla Mnie wszystko jest wyzwolone i wolne. Nawet jeśli to będzie mniej niż sześć tysięcy lat, a Ja uznaję, że nadszedł już czas, któż śmiałby wyrzec choć słowo sprzeciwu? Kto śmiałby powstać i osądzać wedle własnego uznania? Ja sam

wykonuję swoje dzieło; czas również ustalą Ja sam. Żadna osoba, kwestia ani rzecz nie ośmieli się działać samowolnie; sprawię, że wszyscy pójdą za Mną. Dla Mnie nie ma dobra czy zła; jeśli mówię, że coś jest dobre, z pewnością tak właśnie jest; jeśli mówię, że coś jest złe, to również tak właśnie jest. Nie wolno wam oceniać Mnie przy użyciu ludzkich pojęć! Mówię, że synowie pierworodni i Ja razem jesteśmy błogosławieni – któż ośmieli się nie podporządkować? Zniszczę cię na miejscu! Nie chcesz się podporządkować! Jesteś zbuntowany! Zwyczajnie nie mam zmiłowania dla żadnego przedstawiciela rodzaju ludzkiego, a Moja nienawiść przekroczyła już swe granice; po prostu nie mogę już dłużej być tolerancyjny. Jeśli o Mnie chodzi, to cały wszechświat musi zostać natychmiast unicestwiony, dopiero wtedy Moje wielkie dzieło się wypełni, dopiero wtedy Mój plan zarządzania zostanie ukończony i dopiero wtedy rozproszy się nienawiść w Moim sercu. Teraz zależy Mi tylko na tym, by zaświadczyć o Moich synach pierworodnych. Wszystkie inne sprawy odłożę na bok. Najpierw będę robił rzeczy ważne, potem zaś drugorzędne. Takie są etapy Mojego dzieła, którego nikt nie powinien zakłócać; wszyscy muszą robić, co im każę, aby nie stali się celem Mojej kłątwy.

Teraz, gdy Moje dzieło jest już ukończone, mogę odpocząć. Odtąd nie będę już pracował, lecz każę Moim synom pierworodnym wykonywać wszystko to, co chcę, by było wykonane, ponieważ Moi synowie pierworodni są Mną; Moi synowie pierworodni i Ja to jedna i ta sama osoba. Nie ma w tym nawet najmniejszej pomyłki, nie posługujcie się swymi pojęciami, by wydawać sądy. Ujrzyć synów pierworodnych, znaczy to samo, co ujrzeć Mnie, ponieważ jesteśmy jednym i tym samym. Każdy, kto nas rozdziela, zarazem stawia Mi opór, a Ja mu tego nie wybaczę. W Moich słowach ukryte są tajemnice niepojęte dla człowieka. Tylko ci, których kocham, mogą Mnie wyrażać i nikt inny nie może tego czynić; Ja tak ustaliłem i nikt nie może tego zmienić. Moje słowa są bogate, wielowymiarowe i niezgłębione. Wszyscy powinni poświęcać im wiele wysiłku, często próbować je rozważać i nie pomijać ani jednego słowa ani zdania, gdyż w przeciwnym wypadku ludzie będą się oszukiwać, a Moje słowa zostaną źle zrozumiane. Powiedziałem, że Moje usposobienie nie znosi wykroczeń, przez co należy rozumieć, że nie można sprzeciwiać się Moim pierworodnym synom, o których zaświadczone. Moi synowie

pierworodni reprezentują każdy aspekt Mojego usposobienia, kiedy więc zabrzmiał święty róg, oznaczać to będzie, że zaczynam dawać świadectwo o Moich synach pierworodnych. Od tego czasu święty róg, będzie zatem stopniowo ogłaszał Moje usposobienie szerokim rzeszom ludzi. Innymi słowy, kiedy synowie pierworodni zostaną ujawnieni, będzie to czas na objawienie Mojego usposobienia. Któż jest w stanie to pojąć? Powiadam, że nawet w tajemnicach, które objawiłem, pozostają wciąż tajemnice, których ludzie nie potrafią rozwikłać. Kto z was rzeczywiście próbował zrozumieć prawdziwe znaczenie tych słów? Czy Moje usposobienie jest osobowością jakiejś osoby, tak jak to sobie wyobrażacie? Jeśli ktoś tak myśli, popełnia wielki błąd! Dziś każdy, kto widzi Moich pierworodnych synów, jest błogosławiony i widzi Moje usposobienie; to jest absolutna prawda. Moi synowie pierworodni reprezentują całego Mnie i bez jakichkolwiek wątpliwości są Moją osobą. Nikomu nie wolno w to wątpić! Posłusznych błogosławię łaską a zbuntowanych przeklinam. Tak właśnie nakazuję i nikt nie może tego zmienić!

ROZDZIAŁ 120

Syjonie! Raduj się! Syjonie! Śpiewaj! Powróciłem tryumfalnie, powróciłem jako zwycięzca! Wszystkie narody! Spiesznie ustawcie się w szeregu! Wszystkie rzeczy stworzone! Zatrzymajcie się teraz, bo Moja osoba zwraca się ku całemu wszechświatu i pojawia się na Wschodzie świata! Któż odważy się nie uklęknąć, oddając cześć? Któż odważy się nie nazywać Mnie prawdziwym Bogiem? Któż odważy się nie spojrzeć w górę z czcią? Któż odważy się Mnie nie wychwalać? Któż odważy się nie radować? Mój lud usłyszy Mój głos, a Moi synowie przetrwają w Moim królestwie! Góry, rzeki i wszystkie rzeczy będą bez końca wznosić radosne okrzyki i podskakiwać bez przerwy. W tej chwili nikt nie ośmieli się wycofać i nikt nie odważy się przeciwstawić. To jest Mój wspaniały czyn, a nawet więcej, to jest Moja wielka moc! Sprawię, że wszystko będzie Mnie czcić z głębi serca, a nawet więcej, wszystko będzie Mnie wychwalać! To jest ostateczny cel Mojego planu zarządzania na sześć tysięcy lat i to jest to, co nakazałem. Żadna osoba, rzecz ani zdarzenie nie ośmieli się powstać, aby Mi się oprzeć lub przeciwstawić. Cały Mój lud przybędzie na Moją górę (innymi słowy, na świat, który później stworzę) i podporządkuje Mi się, ponieważ mam majestat i sąd oraz posiadam władzę. (Odnosi się to również do Mojego przebywania w ciele. Będąc w ciele również mam władzę, ale ponieważ ciało nie może przekraczać ograniczeń czasu i przestrzeni, nie można powiedzieć, że uzyskałem pełnię chwały. Chociaż pozyskuję pierworodnych synów w ciele, nie można powiedzieć, że uzyskałem chwałę. Dopiero kiedy powrócę do Syjonu i zmienię swoją postać, będzie można powiedzieć, że posiadam władzę, czyli że uzyskałem chwałę). Nic nie będzie dla Mnie trudne. Słowa Moich ust zniszczą wszystko i słowa Moich ust dadzą wszystkiemu początek i uczynią wszystko pełnym. Taka jest Moja wielka moc i taka jest Moja władza. Ponieważ przepełniają Mnie moc i władza, nikt nie może ośmielić się Mi przeszkodzić. Zatrjumfowałem już nad wszystkim i pokonałem już wszystkich zbuntowanych synów. Zabieram ze sobą Moich pierworodnych synów, by wrócili do Syjonu. Nie wracam do Syjonu sam. Dlatego też wszyscy zobaczą Moich pierworodnych synów i w ten sposób w ich sercach zrodzi się cześć dla Mnie. Taki cel przyświeca pozyskiwaniu przeze Mnie pierworodnych synów, i taki jest Mój plan, który trwa od stworzenia świata.

Kiedy wszystko będzie gotowe, będzie to dzień Mojego powrotu do Syjonu – dzień, który będzie upamiętniany przez wszystkie narody. Kiedy wrócę do Syjonu, wszystkie rzeczy na ziemi będą milczeć i wszystko na ziemi będzie zgodne. Kiedy wrócę do Syjonu, wszystko przybierze swą pierwotną postać. Wtedy przystąpię do Mojego dzieła w Syjonie. Będę karać niegodziwych i nagradzać dobrych, wprowadzę w życie Moją sprawiedliwość i będę sprawować Mój sąd. Dokonam wszystkiego za pomocą słów i wszyscy ludzie i wszystkie rzeczy doświadczą Mojej karcącej ręki. Wszyscy ludzie zobaczą pełnię Mojej chwały, pełnię Mojej mądrości i pełnię Mojej łaski. Nikt nie odważy się Mnie osądzać, ponieważ to we Mnie wszystko się dokonuje; każdy zobaczy pełnię Mojej godności i zakosztuje pełni Mojego zwycięstwa, bo we Mnie wszystko jest objawione. W tym wszystkim można dostrzec Moją wielką moc i Moją władzę. Nikt nie ośmieli się Mnie obrazić i nikt nie będzie miał odwagi Mi przeszkadzać. We Mnie wszystko się ujawnia. Któż odważyłby się cokolwiek przede Mną ukryć? Jestem pewien, że nie okażę takiej osobie żadnej litości! Tacy nędznicy muszą otrzymać ode Mnie srogą karę i takie szumowiny muszą zostać usunięte sprzed Moich oczu. Będę nimi rządził żelazną różgą i użyję Mojej władzy, aby ich osądzać. Nie okażę żadnego miłosierdzia i nie będę zwracał uwagi na ich uczucia, bo jestem samym Bogiem, który nie poddaje się emocjom, jest majestatyczny i nie da się Go obrazić. Niech wszyscy to zrozumieją i zobaczą, aby nie zostali przeze Mnie zgładzeni i unicestwieni „bez powodu i przyczyny”, bo Moja różga zgładzi wszystkich, którzy Mnie obrażają. Nie obchodzi Mnie, czy znają Moje administracyjne dekrety. Nie będzie to miało dla Mnie żadnego znaczenia, ponieważ Moja osoba nie toleruje obrazy z niczyjej strony. To dlatego mówi się, że jestem lwem; kogokolwiek tknę, tego powalam. Dlatego twierdzi się, że teraz bluźnierstwem jest mówienie, że jestem Bogiem współczucia i miłości. W gruncie rzeczy nie jestem barankiem, ale lwem. Nikt nie ośmieli się Mnie obrazić. Każdego, kto Mnie obrazi, ukarzę śmiercią, natychmiast i bez litości. To wystarczy, by pokazać Moje usposobienie. Dlatego też w ostatnim wieku duża grupa ludzi wycofa się, będzie to bowiem dla nich trudne do zniesienia. Ja natomiast jestem odprężony i szczęśliwy, i nie postrzegam tego wcale jako trudnego zadania. Takie jest Moje usposobienie.

Mam nadzieję, że wszyscy ludzie będą mieli uległe serce i będą posłuszni wszystkiemu, co jest ze Mnie. Jeśli tak będzie, wówczas z pewnością wielce pobłogosławię ludzkość, ponieważ – jak powiedziałem – ci, którzy są ze Mną zgodni, będą chronieni, a ci, którzy są do Mnie wrogo nastawieni, będą przeklęci. Tak zarządziłem i nikt nie może tego zmienić. Rzeczy, które ustaliłem, to rzeczy, które osiągnąłem, a ktokolwiek się im przeciwstawi, zostanie natychmiast skarcony. W Syjonie mam wszystko, czego potrzebuję, i wszystko, czego pragnę. W Syjonie nie ma śladu świata. W porównaniu ze światem jest to pałac, bogaty i okazały. Nikt jednak nigdy do niego nie wszedł, więc w ludzkiej wyobraźni nie istnieje on w ogóle. Życie w Syjonie nie jest podobne do życia na ziemi. Na ziemi życie to jedzenie, noszenie strojów, zabawa i pogoń za przyjemnościami, a życie w Syjonie bardzo się od tego różni. Jest to życie Ojca i synów zanurzonych w radości, zawsze wypełniających całą przestrzeń wszechświata, lecz zawsze łączących się także w jedności. Skoro już przy tym jesteśmy, powiem wam, gdzie leży Syjon. Syjon to miejsce, w którym mieszkam. To miejsce, w którym znajduje się Moja osoba. Dlatego Syjon musi być miejscem świętym i musi być daleko od ziemi. To dlatego mówię, że gardzę ludźmi, rzeczami i ziemskimi sprawami i nienawidzę jedzenia, picia, zabawy i szukania cielesnych uciech. Bez względu bowiem na to, jak miłe są ziemskie przyjemności, nie mogą się one równać z życiem w Syjonie. Nie można ich ze sobą porównywać, bowiem różnią się one jak niebo i ziemia. Powodem, dla którego istnieje wiele zagadek na ziemi, których człowiek nie może rozwiązać, jest to, że ludzie nie słyszeli nic o Syjonie. Cóż, gdzie tak naprawdę znajduje się Syjon? Czy jest na innej planecie, jak ludzie to sobie wyobrażają? Nie! To tylko fantazja stworzona przez ludzki umysł. Znaczenie trzeciego nieba, o którym wspomniałem, traktowane jest przez człowieka jako prefiguracja. Jednak to, co ludzie rozumieją w swoich pojęciach, jest sprzeczne z tym, co Ja mam na myśli. Wspomniane tu trzecie niebo nie jest w najmniejszym stopniu fałszywe. Dlatego mówię, że nie zniszczę słońca, księżyca, gwiazd i ciał niebieskich, i nie wyeliminuję nieba i ziemi. Czy mógłbym zniszczyć Moje miejsce zamieszkania? Czy mógłbym usunąć Górę Syjon? Czy to nie jest warte śmiechu? Trzecie niebo jest Moim miejscem zamieszkania, jest Górą Syjon. Jest to prawda absolutna. (Dlaczego mówię, że jest absolutna? Dlatego że tego, co teraz mówię, człowiek w ogóle nie może zrozumieć,

może to tylko usłyszeć. Zagadnienie to po prostu wykracza poza zakres myślenia człowieka i dlatego nie będę teraz mówić więcej o Syjonie, żeby ludzie nie uznali go za fikcję).

Gdy wrócę do Syjonu, ludzie na ziemi będą Mnie nadal wychwalać, tak, jak w przeszłości. Ci lojalni słudzy będą czekać jak zawsze, aby Mi służyć, ale ich rola dobiegnie końca. Najlepsze, co mogą zrobić, to zastanowić się nad okolicznościami Mojej obecności na ziemi. W tym czasie zacznę sprowadzać klęski na tych, którzy będą cierpieć nieszczęście; mimo to wszyscy wierzą, że jestem Bogiem sprawiedliwym. Z pewnością nie ukarzę tych lojalnych sług, a jedynie pozwolę im otrzymać Moją łaskę. Powiedziałem bowiem, że będę karał wszystkich złoczyńców, a ci, którzy popełniają dobre uczynki, otrzymają ode Mnie materialną radość. Pokażę przez to, że jestem samym Bogiem sprawiedliwości i wierności. Po powrocie do Syjonu zacznę zwracać się do każdego narodu na świecie. Doprowadzę do zbawienia Izraelitów i ukarzę Egipcjan. To jest kolejny etap Mojego dzieła, a zatem dzieło to nie będzie takie samo jak dzisiaj: nie będzie to dzieło w ciele, lecz będzie całkowicie wykraczać poza ciało. I tak jak powiedziałem, tak też się stanie; i tak jak rozkazałem, tak też będzie. Cokolwiek jest wypowiedziane, o ile wypowiedzają to Moje usta, natychmiast się urzeczywistnia; takie jest prawdziwe znaczenie wypowiedzanego przeze Mnie słowa i jego równoczesnego urzeczywistnienia, ponieważ samo Moje słowo ma władzę. Mówię teraz o pewnych ogólnych kwestiach, aby udzielić ludziom na ziemi kilku wskazówek, by nie działali na oślep. Kiedy ten czas nadejdzie, sam wszystko przygotuję. Nikt nie powinien postępować samowolnie, aby go nie zgładziła Moja ręka. W wyobraźni ludzi wszystko, o czym mówię, jest niejasne, sposób myślenia człowieka jest bowiem ograniczony, a myśl człowieka tak daleka od tego, o czym mówiłem, jak ziemia odległa jest od nieba. Dlatego nikt nie może tego zrozumieć. Jedyne, co można zrobić, to dostosować się do tego, co mówię; taki jest nieunikniony bieg rzeczy. Powiedziałem: „W dniach ostatecznych pojawi się bestia, by prześladować Mój lud, a ci, którzy boją się śmierci, zostaną oznaczeni pieczęcią, aby bestia ich zabrała. Ci, którzy Mnie widzieli, zostaną zabici przez bestię”. Owa „bestia” niewątpliwie odnosi się do szatana, zwodziciela ludzkości. Oznacza to, że kiedy wrócę do Syjonu, duża grupa sług wycofa się, czyli zostanie porwana przez bestię. Wszystkie te

stworzenia skończą w bezdennej czeluści, aby otrzymywać Moje wieczne karcenie. Określenie „ci, którzy Mnie widzieli” odnosi się do tych lojalnych sług, którzy zostali przeze mnie podbici. Słowa „Mnie widzieli” odnoszą się do ich podbicia przeze Mnie. Słowa „zabici przez bestię” odnoszą się do szatana, który został przeze Mnie podbity, nie odważył się powstać, by stawiać Mi opór. Innymi słowy, szatan nie odważy się zrobić niczego tym sługom, dlatego dusze tych ludzi będą zbawione; jest tak ponieważ są oni zdolni dochować Mi wierności, a to oznacza, że ci lojalni słudzy będą mogli otrzymać Moją łaskę i Moje błogosławieństwo. Dlatego mówię, że ich dusze zostaną zbawione. (Nie odnosi się to do wstąpienia do trzeciego nieba, które jest tylko ludzkim pojęciem). Ale źli słudzy zostaną ponownie związani przez szatana, a następnie wrzuceni do bezdennej czeluści. To jest Moja kara dla nich; oto ich zapłata i nagroda za ich grzechy.

W miarę jak Moje dzieło przyspiesza, Mojego czasu na ziemi stopniowo ubywa. Zbliży się dzień Mojego powrotu do Syjonu. Kiedy Moje dzieło na ziemi dobiegnie końca, nadejdzie czas na Mój powrót do Syjonu. Wcale nie chcę żyć na ziemi, ale ze względu na Moje zarządzanie, ze względu na Mój plan, zniósłem wszystkie cierpienia. Dzisiaj nadszedł już czas. Przyspieszę tak, że nikt nie będzie mógł za Mną nadążyć. Bez względu na to, czy człowiek może to zrozumieć, czy nie, opowiem wam szczegółowo o wszystkim, czego człowiek nie jest w stanie pojąć, ale co musi być znane na ziemi. Dlatego właśnie mówię, że jestem samym Bogiem, który wykracza poza czas i przestrzeń. Gdyby nie Mój cel pozyskania pierwotnych synów i tym samym pokonania szatana, wróciłbym już do Syjonu; gdyby było inaczej, po prostu nigdy nie stworzyłbym ludzkości. Gardzę światem człowieka, a ludzi, którzy są ode Mnie oddaleni, nienawidzę do tego stopnia, że rozważam zniszczenie całej ludzkości za jednym zamachem. Moje dzieło ma jednak porządek i strukturę, charakteryzują je proporcja i umiar, i nie jest ono przypadkowe. Wszystko, co robię, służy pokonaniu szatana, a ponadto umożliwieniu Mi jak najszybszego spotkania z Moimi pierwotnymi synami. To jest Mój cel.

CZĘŚĆ DRUGA
SŁOWA BOŻE
DLA CAŁEGO WSZECHŚWIATA

(OD 20 LUTEGO 1992 DO 1 CZERWCA 1992 R.)

WSTĘP

„Słowa Boże dla całego wszechświata” to drugi zbiór wypowiedzi wyrażonych przez Chrystusa pod postacią Samego Boga. Obejmują one okres od 20 lutego 1992 r. do 1 czerwca 1992 r. i składają się na 47 wypowiedzi. Sposób przekazu, treść i perspektywa Bożych słów w nich zawarta różnią się całkowicie od „Wypowiedzi Chrystusa na początku”. Publikacja „Wypowiedzi Chrystusa na początku” przedstawia zewnętrzne zachowanie człowieka i jego proste duchowe życie, a także nakierowuje je na właściwy tor. Wreszcie kończy się „próbą posługujących”. Jednakże „Słowa Boże dla Całego Wszechświata” rozpoczyna się od kresu tożsamości ludzi jako posługujących i zaczątku ich życia w charakterze ludu Bożego. Prowadzi ludzi przez drugi szczyt Bożej pracy, w trakcie którego przechodzą przez próbę jeziora ognia, próbę śmierci oraz czas kochania Boga. Te kilka etapów w pełni wystawia na pokaz ludzką brzydotę przed Bogiem, jak również prawdziwą twarz człowieka. Wreszcie Bóg kończy wypowiedzią, w której rozstaje się z człowiekiem, wieńcząc tym samym wszystkie etapy podboju pierwszej grupy ludzi dla tego Bożego wcielenia.

W „Słowach Bożych dla Całego Wszechświata” Bóg wyraża swe słowa z perspektywy Ducha. Sposób, w jaki przemawia, jest nieosiągalny dla stworzonej ludzkości. Ponadto słownictwo i styl, w jakim wypowiada swe słowa, są piękne i wzruszające. Żadna forma ludzkiej literatury nie mogłaby ich zastąpić. Słowa, za pomocą których eksponuje ludzkie wnętrza, są precyzyjne, niepodważalne żadną filozofią i nakłaniają wszystkich ludzi do uległości. Jak ostry miecz – słowa, którymi Bóg osądza człowieka, przebijają się aż do czeluści ludzkiej duszy, tnąc tak głęboko, że śmiertelnicy nie mają żadnego miejsca, w którym mogliby się ukryć. Słowa, za pomocą których pociesza ludzi, niosą miłosierdzie i czułą uprzejmość, są ciepłe jak pełne miłości objęcia matki, sprawiając, że człowiek czuje się tak bezpieczny jak nigdy wcześniej. Główną cechą charakterystyczną tych wypowiedzi jest to, że w trakcie tego etapu Bóg nie przemawia, używając tożsamości Jahwe lub Jezusa Chrystusa ani Chrystusa dni ostatecznych. W zamian za to, używając swej wrodzonej tożsamości Stwórcy, mówi i uczy wszystkich tych, którzy za Nim idą, i wszystkich tych, którzy dopiero zaczynają Go naśladować. Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że tu, pierwszy raz od chwili

stworzenia, Bóg zwraca się do całego rodzaju ludzkiego. Nigdy wcześniej Bóg nie przemawiał do stworzonej ludzkości w sposób tak szczegółowy i tak systematyczny. Oczywiście jest to też pierwszy raz, gdy powiedział całemu rodzajowi ludzkiemu tak wiele oraz poświęcił na to tak długi okres czasu. Jest to wydarzenie bez precedensu. Co więcej, wypowiedzi te tworzą pierwszy tekst wyrażony przez Boga pośród ludzi, w którym ich obnaża, kieruje nimi, osądza ich i przemawia im do serca – a zatem są to zarazem pierwsze wypowiedzi, w których Bóg pozwala ludziom poznać swe kroki, miejsce, w którym spoczywa, Boże usposobienie, to, co Bóg posiada i kim jest, Boże myśli oraz Bożą troskę o rodzaj ludzki. Można powiedzieć, że od czasów stworzenia są to pierwsze wypowiedzi, które Bóg kieruje do rodzaju ludzkiego z trzeciego nieba, a także że jest to pierwszy raz, gdy Bóg używa swej wrodzonej tożsamości, żeby pojawić się i za pomocą słów wyrazić głos swego serca dla ludzkości.

Wypowiedzi są wnikliwe i niezgłębione. Nie są proste do zrozumienia ani też nie można pojąć ich źródeł oraz celów Bożych słów. Dlatego Chrystus dodał objaśnienie po każdej wypowiedzi, używając języka, który jest prosty do zrozumienia dla człowieka i przynosi jasność odnośnie większej części wypowiedzi. W połączeniu z samymi wypowiedziami sprawiają, że każdej osobie łatwiej jest pojąć i poznać Boże słowa. Słowa te zostały ujęte w załączniku do „Słów Bożych dla całego wszechświata”. Chrystus dostarcza w nich wyjaśnień, używając słownictwa, które jest najprostsze do zrozumienia. Połączenie tych dwóch, to doskonałe zespolenie boskości i Boga w człowieczeństwie. Choć w załączniku Bóg przemawia z perspektywy trzeciej osoby, nikt nie może zaprzeczyć, iż słowa te zostały wypowiedziane osobiście przez Boga, bowiem żaden człowiek nie mógłby jasno wyjaśnić słów Bożych. Tylko Sam Bóg może wyjaśnić źródła i cele swych wypowiedzi. Zatem choć Bóg przemawia, używając różnych środków, cele Jego dzieła ani zamysł Jego planu nigdy się nie zmieniają.

Choć „Słowa Boże dla całego wszechświata” kończy się wypowiedzią, w której Bóg rozstaje się z człowiekiem, to tak naprawdę jest to moment, gdy Boże dzieło podboju i zbawienia ludzi, a także Jego praca udoskonalania ludzi zostaje oficjalnie odkryte. Dlatego rzeczą bardziej dla nas odpowiednią jest uznać „Słowa Boże dla całego wszechświata” jako proroctwo dzieła Bożego w dniach ostatecznych. Bowiem dopiero wtedy wcielony syn

człowieczy oficjalnie zacznie pracować i przemawiać, używając tożsamości Chrystusa, przechadzając się pomiędzy kościołami i dostarczając życie, podlewając oraz pasąc cały swój lud – co z kolei dało podstawy wielu wypowiedziom zawartym w „Słowach Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów”.

ROZDZIAŁ 1

Czy ci, którzy widzieli Moje słowa, prawdziwie je przyjmują? Czy prawdziwie Mnie znacie? Czy naprawdę nauczyliście się okazywać posłuszeństwo? Czy szczerze Mi się poświęćacie? Czy rzeczywiście nieśliście o Mnie mocne i nieugięte świadectwo w obliczu wielkiego, czerwonego smoka? Czy wasze oddanie naprawdę upokarza wielkiego, czerwonego smoka? Tylko dzięki próbie Moich słów mogę osiągnąć Mój cel oczyszczenia kościoła i wybrania tych, którzy szczerze Mnie kochają. Gdybym nie działał w taki sposób, jak ktokolwiek mógłby Mnie poznać? Któż mógłby poznać Mój majestat, Mój gniew i Moją mądrość przez Moje słowa? Skoro rozpocząłem Moje dzieło, z pewnością je zakończę, lecz wciąż to Ja sonduję do głębi ludzkie serca. Prawdę mówiąc, nie ma pośród ludzi ani jednego, który by Mnie w pełni poznał, zatem używam słów, by dać przewodnictwo wszystkim ludziom i wprowadzić wszystkich w nową erę. W końcu użyję słów, by dopełnić całego Mojego dzieła i sprawię, że wszyscy ci, którzy szczerze Mnie kochają, wrócą w posłuszeństwie do Mojego królestwa, by żyć przed Moim tronem. Sytuacja nie jest obecnie taka, jak była kiedyś, a Moje dzieło wkroczyło w nowy punkt wyjścia. W tej sytuacji pojawi się nowe podejście: ci, którzy widzą Moje słowo i przyjmują je jako samo ich życie, są ludem w Moim królestwie, a będąc w Moim królestwie, są oni ludem Mojego królestwa. Ponieważ przyjmują przewodnictwo Moich słów, to choć nazywani są Moim ludem, określenie to w niczym nie ustępuje określeniu: Moi „synowie”. Ponieważ zostali uczynieni Bożym ludem, wszyscy muszą służyć z najwyższym oddaniem w Moim królestwie i wypełniać w nim swoje obowiązki. Ktokolwiek popełni wykroczenie przeciwko Moim dekretem administracyjnym, musi otrzymać Moją karę. Oto Moja rada dla wszystkich.

Weszliśmy teraz w nowe podejście i nie ma potrzeby znów wspominać o przeszłości. Mówiłem jednak już wcześniej: trwam przy tym, co powiedziałem, a to, przy czym trwam, zawsze doprowadzam do końca. Nikt nie może tego zmienić – to jest niepodważalne. Czy są to słowa, które wypowiedziałem w przeszłości, czy też takie, które wypowiem w przyszłości, sprawię, że wszystkie one staną się prawdą, jedno po drugim, i pozwolę całej ludzkości ujrzeć, jak stają się prawdą. Oto zasada stojąca za

Moimi słowami i dziełem. Jako że budowa kościoła została już zrealizowana, teraz bowiem nie jest to już era budowania kościoła, ale raczej era, w której skutecznie budowane jest królestwo. Skoro jednak wciąż jesteście na ziemi, zgromadzenia ludzi na ziemi pozostaną znane jako „kościół”. Mimo to substancja kościoła nie jest taka sama, jak była kiedyś – jest to kościół, który został zbudowany z powodzeniem. Dlatego mówię, że Moje królestwo zstąpiło już na ziemię. Nikt nie może zrozumieć sedna Moich słów ani pojąć, w jakim celu je wypowiedziałem. Słyszając, jak przemawiam dzisiaj, możecie doświadczyć epifanii. Niektórzy mogą wybuchnąć głośnym, gorzkim płaczem, inni mogą czuć lęk przez to, że przemawiam właśnie tak; jeszcze inni mogą kurczowo trzymać się swoich konserwatywnych poglądów, obserwując każdy Mój ruch; niektórzy mogą żałować tego, że w swoim czasie skarżyli się przede Mną albo Mi się sprzeciwiali; niektórzy mogą radować się w duchu, nigdy bowiem nie oddalili się od Mojego imienia i teraz odżywają. Mogą być również tacy, których dawno temu Moje słowa „udręczyły” tak, że stali się na wpół martwi, zniechęceni i przybici, i nie mają już serca, by się kierować Moimi słowami, mimo że zmieniłem sposób ich wyrażania. Inni, którzy do pewnego czasu służyli Mi z oddaniem, nigdy się nie skarżąc ani nie wątpiąc, dzisiaj mają na tyle szczęścia, że uzyskują wyzwolenie i czują w sercach niewysłowioną wdzięczność dla Mnie. Wszystkie te opisy w różnym stopniu odnoszą się do każdego człowieka. Ale ponieważ przeszłość jest przeszłością, a teraźniejszość już nadeszła, nie ma już więcej potrzeby nostalgicznie tęsknić za przeszłością ani rozmyślać o przyszłości. Jako że jesteście istotami ludzkimi, nikogo, kto sprzeciwia się rzeczywistości i nie postępuje według Moich wskazówek, nie spotka dobry koniec; ściągnie on tylko na siebie kłopoty. Nic, co dzieje się we wszechświecie, nie dokonuje się bez Mojej ostatecznej decyzji. Czy istnieje coś, co nie byłoby w Moich rękach? Cokolwiek powiem, staje się, i która z ludzkich istot mogłaby zmienić Moją decyzję? Czy może to być przymierze, jakie zawarłem na ziemi? Nic nie może powstrzymać postępów Mojego planu; jestem wszechobecny w Moim dziele, jak i w planie Mojego zarządzania. Jaka ludzka istota mogłaby się w to mieszać? Czy to nie Ja osobiście poczyniłem te ustalenia? Obecne wkroczenie do królestwa nie jest odstępstwem od Mojego planu ani od tego, co przewidziałem; wszystko to zostało postanowione przeze Mnie dawno temu. Kto z was może przeniknąć

ten etap Mojego planu? Mój lud będzie z pewnością słuchał Mego głosu i każdy z tych, którzy szczerze Mnie kochają, niechybnie powróci przed Mój tron.

20 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 2

Wraz z przyjęciem nowego podejścia w Moim dziele pojawią się nowe kroki. Jako że odbywa się ono w królestwie, będę robił wszystko bezpośrednio poprzez boską naturę, prowadząc wszystkich na każdym kroku tej drogi, precyzyjny aż do najdrobniejszego szczegółu i całkowicie wolny od fałszu ludzkich intencji. Poniższe słowa zarysowują sposoby rzeczywistego praktykowania: jako że osiągnęli oni tytuł „ludu” przez ciężkie trudy i oczyszczenie, oraz jako że są ludem Mojego królestwa, muszą utrzymywać wobec nich surowe wymagania, których standard jest wyższy niż standard metod Mojego dzieła we wcześniejszych pokoleniach. Nie jest to tylko rzeczywistość słów; co ważniejsze, jest to rzeczywistość praktykowania. To należy osiągnąć najpierw. We wszystkich słowach i czynach muszą oni zachować standardy wymagane od ludu królestwa, a każdy gorszyiciel musi być natychmiast usunięty, aby nie przyniósł hańby Mojemu imieniu. Jednakże ci nieświadomi, którzy nie potrafią jasno widzieć ani rozumieć, są wyjątkiem. W budowaniu Mojego królestwa skoncentrujcie się na jedzeniu i piciu Moich słów, rozpoznawaniu Mojej mądrości i umacnianiu się poprzez Moje dzieło. Jeśli ktoś poświęca uwagę księgom, które nie zawierają Moich słów, to z pewnością go nie chcę; tacy ludzie są nierządnicami, które Mi się sprzeciwiają. Będąc apostołem, nie można pozostawać w domu zbyt długo. Jeśli ktoś tak robi, to do niczego nie będę go zmuszał, ale porzucę go i więcej nie będę się nim posługiwał. Nie zmuszam go. Ponieważ apostołowie nie przebywają w domu zbyt długo, dużo czasu spędzają w kościele, aby podbudować się duchowo. Apostołowie muszą uczestniczyć przynajmniej w co drugim zgromadzeniu kościelnym. Dlatego też zgromadzenia współpracowników (czyli wszystkie zgromadzenia apostołów, zgromadzenia przywódców kościoła i wszystkie zgromadzenia świętych, którzy mają jasne rozumienie) muszą odbywać się często. Przynajmniej niektórzy z was muszą uczestniczyć w każdym zgromadzeniu, zaś apostołowie muszą jedynie zwracać uwagę na to, by czuwać nad kościołami. Wymagania stawiane wcześniej względem świętych stały się teraz poważniejsze. Co do tych, którzy popełnili wykroczenia, zanim złożyłem świadectwo o Moim imieniu, będę się nimi wciąż posługiwał po tym, jak poddam ich próbie, ponieważ są Mi oddani. Co do tych jednak,

którzy popełnili kolejne wykroczenia już po Moim świadectwie, ale są zdecydowani wyrazić skruchę i rozpocząć nowy rozdział w życiu – tacy ludzie mają jedynie pozostać w kościele. Mimo to nie mogą oni być niedbali i rozwiązli, ale wręcz muszą być bardziej opanowani niż inni. Co do tych, którzy nie poprawili swego postępowania po tym, jak przemówiłem, Mój Duch natychmiast ich opuści, a kościół będzie miał prawo wykonać Mój wyrok i ich wydalić. Jest to coś bezwarunkowego i nie ma tu miejsca na pertraktacje. Jeśli ktoś upadnie podczas prób, czyli odejdzie, nikt nie powinien zwracać żadnej uwagi na taką osobę, aby uniknąć wystawiania Mnie na próbę i nie pozwolić szatanowi na szaleńcze wkroczenie do kościoła. To jest Mój sąd dotyczący takiej osoby. Jeśli ktokolwiek postępuje niesprawiedliwie i emocjonalnie wobec osoby, która odchodzi, to nie tylko osoba, która odchodzi, straci swoje miejsce, ale również ta druga osoba zostanie wygnana z Mojego ludu. Inną funkcją apostołów jest skoncentrowanie się na szerzeniu ewangelii. Święci mogą oczywiście także wykonywać to dzieło, ale muszą robić to mądrze i nie robić kłopotów. To, o czym wspomniałem, to aktualne sposoby praktykowania. Przypominam wam też, że musicie zwracać uwagę na to, aby wasze kazania były głębsze, aby wszyscy mogli wejść w rzeczywistość Moich słów. Musicie ściśle podążać za Moimi słowami i sprawić, by wszyscy ludzie je wyraźnie i jednoznacznie zrozumieli. Jest to sprawa najbardziej kluczowa. Ci spośród Mojego ludu, którzy żywią myśli o zdradzie, muszą zostać wydalen i nie można im pozwolić, by długo pozostawali w Moim domu, aby nie przynieśli wstydu Mojemu imieniu.

21 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 3

Odkąd zostaliście nazwani Moim ludem, nie jest takie, jak kiedyś; powinniście słuchać i być posłuszni wypowiedziom Mojego Ducha i blisko podążać za Moim dziełem; obyście nie rozdzielali Mojego Ducha i Mojego ciała, bo jesteśmy z natury jednym i z natury niepodzielni. Wszyscy rozdzielający Ducha i osobę, skupiając się albo na osobie, albo na Duchu, ucierpią stratę i będą w stanie pić tylko ze swego własnego gorzkiego kielicha – bez żadnej alternatywy. Tylko ci, którzy są w stanie patrzeć na Ducha i osobę jako nierozdzielną całość, mają wystarczającą wiedzę o Mnie; życie w nich będzie poddawane stopniowym zmianom. Aby następny krok Mojego dzieła mógł nastąpić gładko i bez przeszkód, stosuję oczyszczenie poprzez słowa, żeby poddać próbie wszystkich w Moim domu, i używam metod pracy do wypróbowania tych, którzy idą za Mną. Można przyznać, że w tych okolicznościach oni wszyscy tracą nadzieję; wśród ludzi nie ma ani jednego, którego stany nie są negatywne i pasywne, tak jakby cała przestrzeń się odmieniła. Niektórzy ludzie pomstują na Niebo i ziemię; niektórzy w desperacji podejmują wyzwanie i akceptują próbę Moich słów; niektórzy patrzą w niebo i wzdychają głęboko, łyż napełniają ich oczy, jakby byli zrozpaczeni przedwczesnym zgonem nowo narodzonego niemowlęcia; niektórzy nawet czują, że to wstyd tak żyć, i modlą się do Boga, by ich szybko zabrał; niektórzy spędzają cały dzień w oszołomieniu, jakby właśnie zapadli na ciężką chorobę i jeszcze nie odzyskali przytomności; niektórzy narzekają, a potem po cichu odchodzą; wreszcie niektórzy wciąż wielbią Mnie ze swego własnego miejsca, lecz mimo to są wciąż nieco negatywni. Dzisiaj, gdy wszystko zostało objawione, nie muszę już więcej mówić o przeszłości; ważniejsze jest to, że powinniście być zdolni do najwyższej lojalności z miejsca, które wam dzisiaj dają, żeby wszystko, co robicie, spotkało się z Moją aprobatą i żeby wszystko, co mówicie, było skutkiem Mojego oświecenia i iluminacji, żeby to, co urzeczywistniacie, mogło w końcu stać się Moim obrazem, w całości przejawem Mnie.

Moje słowa są ogłaszane i wyrażane w każdym czasie lub miejscu, a więc wy także powinniście znać samych siebie przede Mną w każdym czasie. Bo dzisiaj jest mimo wszystko inaczej niż było wcześniej i już więcej nie możesz osiągać, czego zapragniesz. Musisz natomiast, pod

kierownictwem Moich słów, być zdolny podporządkować swoje ciało; musisz używać Moich słów jako swojego filaru i nie możesz działać lekkomyślnie. Wszystkie ścieżki do realnego praktykowania dla kościoła mogą być odnalezione w Moich słowach. Ci, którzy nie działają według Moich słów, wprost obrażają Mojego Ducha i Ja ich zniszczę. Ponieważ doszło dzisiaj do takiej sytuacji, nie musicie czuć się zbyt niezadowoleni i przepełnieni żalem w związku z waszymi przeszłymi czynami i działaniami. Moja wspaniałomyślność jest bezgraniczna jak morza i niebo – jak zdolności człowieka i jego wiedza o Mnie mogłyby być Mi mniej znane niż Moja własna dłoń? Kto z ludzi nie jest w Mojej dłoni? Myślisz, że nie wiem nic o tym, jak wielka jest twoja postawa, że nie mam o tym żadnego pojęcia? To niemożliwe! Tak oto, kiedy wszyscy ludzie są skrajnie zrozpaczeni, kiedy już dłużej nie mogą czekać i pragną zacząć na nowo, kiedy chcą Mnie spytać, co się dzieje, kiedy niektórzy pozwalają sobie na rozpustę, a niektórym zdarza się buntować, a kiedy niektórzy wciąż lojalnie pełnią służbę, rozpoczynam drugą część epoki sądu: oczyszczanie i sądzenie Mojego ludu. To znaczy, oficjalnie rozpoczynam szkolić Mój lud, pozwalając wam nie tylko składać o Mnie piękne świadectwo, ale ponadto osiągać piękne zwycięstwo w walce dla Mnie z siedziby Mojego ludu.

W każdym czasie Mój lud powinien uważać na przebiegłe knowania szatana, strzegąc dla Mnie bramy Mojego domu, powinien być zdolny do wzajemnego wspierania się i wzajemnego zaopatrywania się, aby uniknąć wpadnięcia w pułapkę szatana, kiedy byłoby już za późno na żale. Dlaczego szkolę was w tak pilnym trybie? Czemu mówię wam o faktach świata duchowego? Po co raz za razem przypominam i nawołuję? Pomyśleliście kiedyś o tym? Czy wasze rozważania kiedykolwiek przyniosły jasność? Tak oto musicie nie tylko być zdolni do zaprawienia się dzięki budowaniu na fundamentach przeszłości, ale co więcej, zdolni do wyrzucenia nieczystości z waszych wnętrz pod kierownictwem dzisiejszych słów, pozwalając, by każde Moje słowo zapuściło korzeń i zakwitło wewnątrz waszego ducha, a co ważniejsze, aby zrodziło więcej owoców. To dlatego proszę nie o jasne, bujne kwiaty, ale o obfity owoc – co więcej, owoc, który nie traci swojej dojrzałości. Czy rozumiecie prawdziwy sens Moich słów? Chociaż kwiaty w szklarni są tak niezliczone jak gwiazdy i przyciągają cały podziwiający je tłum, gdy zwiędną, rozpadają się niczym kłamliwe knowania szatana

i nikt się nimi już nie interesuje. Jednak wszyscy ci, którzy są sponiewierani wiatrem i ogorzali od słońca, którzy składają świadectwo o Mnie, chociaż nie są piękni w rozkwicie, przyniosą owoce, gdy tylko kwiaty zwiędną, ponieważ Ja żądam, aby tak było. Kiedy wypowiadam te słowa, jak wiele rozumiesz? Gdy kwiaty zwiędną i zrodzą owoc i gdy cały ten owoc będzie mógł być dostarczony dla Mojej przyjemności, zakończę całe Moje dzieło na ziemi i zacznę cieszyć się z krystalizacji Mojej mądrości!

22 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 4

Wszyscy z Mojego ludu, którzy Mi służą, powinni zastanowić się nad przeszłością: Czy wasza miłość do Mnie była skażona nieczystością? Czy wasza lojalność wobec Mnie była czysta i serdeczna? Czy wasza wiedza o Mnie była prawdziwa? Ile miejsca dla Mnie było w waszych sercach? Czy wypełniłem wasze serca w całości? Ile Moje słowa w was działały? Nie bierzcie Mnie za głupca! Te sprawy są dla Mnie zupełnie jasne! Czy dzisiaj, gdy rozbrzmiewa głos Mojego zbawienia, wzrosła wasza miłość do Mnie? Czy część waszej lojalności wobec Mnie stała się czysta? Czy pogłębiła się wasza wiedza o Mnie? Czy pochwały, jakimi obdarzałem was w przeszłości, położyły solidne fundamenty pod waszą dzisiejszą wiedzę? Jak duża część was jest zajęta przez Mojego Ducha? Ile miejsca zajmuje w was Mój obraz? Czy Moje wypowiedzi uświadomiły wam coś ważnego? Czy naprawdę czujecie, że nie macie gdzie się ukryć ze wstydu? Czy naprawdę uważacie, że nie nadajecie się, aby być Moim ludem? Jeśli jesteś zupełnie nieświadomy powyższych pytań, to pokazuje, że łowisz w mętnych wodach, że jesteś obecny tylko po to, aby wypełniać statystykę, a w czasie wyznaczonym przeze Mnie na pewno zostaniesz odrzucony i po raz drugi wtrącony do bezdennej otchłani. To są Moje słowa ostrzeżenia, a każdy, kto je zlekceważy, zostanie osądzony i w wyznaczonym czasie spotka go katastrofa. Czy tak nie jest? Czy nadal muszę podawać przykłady, aby to zilustrować? Czy muszę mówić wprost, aby dać wam przykład? Od czasu stworzenia aż do dziś wielu ludzi okazywało nieposłuszeństwo Moim słowom i przez to zostali odtrąceni oraz odrzuceni z Mojego strumienia odzyskiwania; w końcu ich ciała zginęły, a ich duchy zostały wtrącone do Hadesu, a nawet dzisiaj są nadal poddawane ciężkiej karze. Wielu ludzi podążyło za Moimi słowami, ale sprzeciwili się Mojemu oświeceniu oraz iluminacji i dlatego zostali przeze Mnie odsunięci na bok, trafiając pod panowanie szatana i dołączając do tych, którzy stawiają Mi opór. (Dzisiaj wszyscy ci, którzy bezpośrednio stawiają Mi opór, wypełniają jedynie powierzchownie Moje słowa, a nie są posłuszni treści Moich słów). Było też wielu, którzy po prostu posłuchali słów wypowiedzianych przeze Mnie wczoraj, a którzy jednak trzymali się „śmieci” przeszłości i nie cenili sobie „owoców” teraźniejszości. Ci ludzie nie tylko zostali wzięci do niewoli

przez szatana, ale stali się wiecznymi grzesznikami oraz Moimi wrogami i sprzeciwiają się Mi bezpośrednio. Tacy ludzie są przedmiotem Mojego sądu u szczytu Mojego gniewu, a dziś są oni nadal ślepi, wciąż w ciemnych lochach (co oznacza, że tacy ludzie są zgniłymi, zeszywniałymi zwłokami pod władzą szatana, a ponieważ zakryłem ich oczy, mówię, że są ślepi). Dobrze byłoby podać wam przykład do naśladowania, tak abyście mogli się z niego uczyć:

Gdy mowa o Pawle, pomyślcie o jego historii i niektórych opowieściach o nim, które są niedokładne oraz niezgodne z rzeczywistością. Był uczony przez rodziców od najmłodszych lat i otrzymał Moje życie, a w wyniku Mojej predestynacji był człowiekiem o takim charakterze, jakiego wymagam. W wieku 19 lat czytał różne książki o życiu, więc nie muszę szczegółowo opisywać, jak, z powodu swego charakteru i z powodu Mojego oświecenia oraz iluminacji, mógł nie tylko mówić z pewną wnikliwością o sprawach duchowych, ale był w stanie zrozumieć Moje intencje. Oczywiście nie wyklucza to połączenia czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Niemniej jednak jego jedyną niedoskonałością było to, że z powodu swoich talentów, często mówił za dużo i się przechwalał. W rezultacie, z powodu swego nieposłuszeństwa, którego część bezpośrednio reprezentowała archanioła, kiedy stałem się ciałem po raz pierwszy, dołożył on wszelkich starań, aby się Mi przeciwstawiać. Był jednym z tych, którzy nie znają Moich słów, a Moje miejsce w jego sercu już zniknęło. Tacy ludzie bezpośrednio przeciwstawiają się Mojej boskości i są powalani przeze Mnie, a kłaniają się i wyznają swoje grzechy dopiero na samym końcu. Dlatego po tym, jak wykorzystałem jego zalety – to znaczy po tym, jak służył Mi już przez pewien czas – znów wrócił do starych zwyczajów i chociaż bezpośrednio nie sprzeciwiał się Moim słowom, nie słuchał Mojego wewnętrznego prowadzenia i oświecenia, zatem wszystko, co uczynił w przeszłości, było daremne; innymi słowy, korona chwały, o której mówił, stała się frazesem, produktem jego własnej wyobraźni, a nawet dziś nadal podlega on Mojemu osądowi, zniewolony przez Moje okowy.

Z powyższego przykładu widać, że ktokolwiek Mi się przeciwstawia (sprzeciwiając się nie tylko Mojemu cielesnemu „Ja”, ale, co ważniejsze, Moim słowom i Mojemu Duchowi – co znaczy: Mojej boskości), zostaje osądzony w ciele. Kiedy Mój Duch opuszcza ciebie, spadasz w dół,

zstępując wprost do Hadesu. I chociaż twoje fizyczne ciało jest na ziemi, jesteś jak ktoś cierpiący na chorobę psychiczną: straciłeś rozum i od razu czujesz się jak trup, dlatego błagasz Mnie, abym natychmiast skończył z twoim ciałem. Większość z was, którzy posiadacie ducha, głęboko docenia te okoliczności i nie muszę zagłębiać się tu w szczegóły. W przeszłości, kiedy pracowałem w zwykłym człowieczeństwie, większość ludzi zmierzyła się już z Moim gniewem oraz majestatem i poznała nieco Mojej mądrości oraz usposobienia. Dzisiaj mówię i działam bezpośrednio w boskości, a są jeszcze ludzie, którzy zobaczą Mój gniew i sąd na własne oczy, a ponadto głównym dziełem drugiej części ery sądu jest sprawienie, aby cały Mój lud poznał Moje uczynki bezpośrednio w ciebie, a także aby każdy z was bezpośrednio oglądał Moje usposobienie. Ale ponieważ jestem w ciebie, uwzględniam wasze słabości. Mam nadzieję, że nie będziecie traktować waszego ducha, duszy i ciała jak zabawek, bezmyślnie poświęcając je szatanowi. Lepiej jest cenić to wszystko, co posiadacie i nie traktować tego jak zabawy, bo takie rzeczy odnoszą się do waszego losu. Czy rzeczywiście potraficie pojąć prawdziwe znaczenie Moich słów? Czy naprawdę jesteście w stanie wziąć pod uwagę Moje prawdziwe uczucia?

Czy chcecie cieszyć się Moimi błogosławieństwami na ziemi, błogosławieństwami podobnymi do niebiańskich? Czy jesteście gotowi uznać rozumienie Mnie, cieszenie się z Moich słów oraz wiedzę o Mnie za najcenniejsze i najważniejsze rzeczy w swoim życiu? Czy naprawdę jesteście w stanie w pełni Mi się podporządkować, bez zastanawiania się nad własnymi perspektywami? Czy naprawdę jesteście gotowi na śmierć ze względu na Mnie i na to, bym was prowadził jak owce? Czy jest wśród was ktoś zdolny do osiągnięcia takich rzeczy? Czy to możliwe, że wszyscy przyjdą przeze Mnie i otrzymujący Moje obietnice są tymi, którzy zyskują Moje błogosławieństwa? Czy zrozumieliście cokolwiek z tych słów? Jeśli was poddaję próbie, czy potraficie naprawdę zdać się na Moją łaskę, a pośród tych prób szukać Moich intencji i dostrzec Moje serce? Nie chcę, abyś wypowiadał wiele wzruszających słów ani abyś snuł ekscytujące opowieści; proszę raczej, abyś potrafił dawać o Mnie piękne świadectwo i abyś mógł w pełni oraz dogłębnie wkroczyć w rzeczywistość. Gdybym nie mówił bezpośrednio, czy potrafiłbyś porzucić wszystko wokół siebie i dać sobie szansę, by zostać Moim narzędziem? Czyż nie

jest to rzeczywistość, której wymagam? Kto jest w stanie zrozumieć znaczenie Moich słów? Proszę jednak, abyście nie dali się dłużej obciążać błędami, abyście byli nader aktywni w swoim wejściu i pochwyceniu treści Moich słów. To zapobiegnie niewłaściwemu zrozumieniu Moich słów i niejasnościom w odczytywaniu ich znaczenia, a tym samym naruszeniu Moich rozporządzeń administracyjnych. Mam nadzieję, że zrozumiecie Moje intencje co do was dzięki Moim słowom. Nie myślcie już o własnych perspektywach i postępujcie tak, jak postanowiliście przede Mną, by poddawać się Bożym planom we wszystkim. Wszyscy ci, którzy stoją w Moim domu, powinni robić wszystko, co w ich mocy; powinienesz ofiarować z siebie wszystko, co najlepsze, w ostatniej części Mojego dzieła na ziemi. Czy naprawdę chcesz wprowadzić takie rzeczy w życie?

23 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 5

Głos Mojego Ducha wyraża całe Moje usposobienie. Czy rozumiecie? Brak jasności w tej kwestii byłby równoznaczny z bezpośrednim sprzeciwem wobec Mnie. Czy naprawdę dojrzeliscie znaczenie, jakie jest tu ukryte? Czy naprawdę wiecie ile wysiłku, ile energii wam poświęcam? Czy naprawdę ośmielicie się obnażyć przede Mną to, co zrobiliście i to, jak się zachowaliście? I macie odwagę przede Mną nazywać siebie Moim ludem – nie macie wstydu, a jeszcze mniej rozsądku! Prędzej czy później ludzie tacy jak wy zostaną wyrzuceni z Mojego domu. Nie rób z siebie starego wiarusa przede Mną, zakładając, że opowiedziałeś się za Moim świadectwem! Czy jest to coś, co ludzkość jest w stanie zrobić? Gdyby nic nie zostało z twoich intencji i celów, już dawno wybrałbyś inną ścieżkę. Myślisz, że nie wiem, ile może pomieścić ludzkie serce? Od tej chwili we wszystkich rzeczach musisz wejść w rzeczywistość praktyki; zwykle kłapanie dziobem, jak czyniłeś w przeszłości, już nie wystarczy. Dawniej większości z was udawało się pasożytować pod Moim dachem. Fakt, że jesteście teraz w stanie się ostać, wynika w pełni z powagi Moich słów. Czy myślisz, że przemawiam przypadkowo i bez celu? Niemożliwe! Spoglądam na wszystko z wysoka i sprawuję panowanie nad wszystkimi rzeczami z wysoka. W ten sam sposób wprowadziłem Moje zbawienie na ziemi. Nie ma chwili, w której bym nie patrzył z Mojego sekretnego miejsca na każdy ruch ludzi i na wszystko, co mówią i robią. Ludzie są dla Mnie niczym otwarte księgi: widzę i znam ich wszystkich. Ukryte miejsce to Moja siedziba, a cały skarbiec niebios to łoże, na którym leżę. Siły szatana nie mogą do Mnie dotrzeć, ponieważ jestem przepełniony majestatem, sprawiedliwością i osądem. W Moich słowach tkwi niewyobrażalna tajemnica. Kiedy przemawiam, staje się niczym ptactwo, które właśnie zostało wrzucone do wody, przytłoczone zamieszaniami, lub niemowlęta, które właśnie się przestraszyły, zdając się nic nie wiedzieć, ponieważ wasz duch wpadł w stan oszołomienia. Dlaczego mówię, że ukryte miejsce to Moje miejsce zamieszkania? Czy znasz głębsze znaczenie Moich słów? Kto spośród całej ludzkości jest w stanie Mnie poznać? Kto jest w stanie Mnie poznać, tak jak zna własnego ojca i matkę? Odpoczywając w miejscu Mego zamieszkania, przyglądam się uważnie: wszyscy ludzie na ziemi krzątają się, „podróżując dookoła świata” oraz

pędząc tam i z powrotem, a wszystko to ze względu na ich przeznaczenie i przyszłość. Jednak żadne z nich nie ma energii, którą poświęciłoby budowie Mojego królestwa, nawet tak małej, jak wysiłek potrzebny do zaczerpnięcia oddechu. Stworzyłem ludzi i wielokrotnie uratowałem ich od ucisku, jednak wszyscy ci ludzie są niewdzięcznikami: żaden z nich nie jest w stanie wyliczyć wszystkich przykładów Mojego zbawienia. Tyle już lat, tyle stuleci minęło od stworzenia świata aż po dzień dzisiejszy, tak wielu cudów dokonałem, tyle razy objawiła się Moja mądrość. Niemniej jednak, ludzie są obłąkani i odrętwiali niczym chorzy psychicznie, a czasami nawet jak dzikie bestie miotające się w lesie, bez najmniejszego zamiaru zwracania uwagi na Moje sprawy. Wiele razy wydawałem na ludziom wyrok i skazywałem ich na śmierć, ale Mój plan zarządzania nie może zostać zmieniony przez nikogo. Dlatego też w Moich rękach ludzie nadal ujawniają stare rzeczy, których się kurczowo trzymają. Z uwagi na etapy Mojego dzieła ponownie uratowałem was, istoty, które urodziły się w wielkiej rodzinie, która jest zwyrodniała, zepsuta, plugawa i wstrętna.

Moje zaplanowane dzieło ciągle idzie naprzód bez chwili przerwy. Po wejściu w Wiek Królestwa i przeniesieniu was do Mojego królestwa jako Mojego ludu, będę miał względem was inne wymagania; to znaczy zacznę obwieszczać przed wami konstytucję, za pomocą której będę władać w tej erze:

Ponieważ zwiecie się Moim ludem, powinniście być zdolni do wystawiania Mojego imienia; to jest do składania świadectwa w chwili próby. Jeśli ktokolwiek będzie próbował Mnie czarować i ukryć przede Mną prawdę lub angażować się w nieczne interesy za Moimi plecami, zostanie bez wyjątku wypędzony i usunięty z Mojego domu, aby oczekiwać, aż się z nim rozprawię. Ci, którzy w przeszłości nie byli Mi wierni i synowscy, a dziś powstają znowu, aby Mnie otwarcie osądzać – oni również zostaną wypędzeni z Mojego domu. Ci, którzy są Moim ludem, muszą nieustannie troszczyć się o Moje brzemię, a także starać się poznawać Moje słowa. Tylko takich ludzi oświecę i na pewno będą żyć pod Moim przewodnictwem oraz oświeceniem, nigdy nie spotykając się z karceniem. Ci, którzy nie mają względu na Moje brzemię, poświęcają się planowaniu własnej przyszłości – to znaczy ci, którzy w swoich działaniach nie dążą do zaspokajania Mojego serca, ale raczej szukają jałmużny; te żebracze stworzenia, których absolutnie

odmawiam wykorzystać, ponieważ od urodzenia nie wiedzą o tym, co to znaczy mieć wzgląd na Moje brzemię – są to ludzie, którym brak zdrowego umysłu; ludzie tacy cierpią z powodu „niedożywienia” mózgu i muszą wrócić do domu, aby się „pożywić”. Tacy ludzie nie będą mi przydatni. Wszyscy spośród Mojego ludu będą musieli uznać poznanie Mnie za obowiązek, który trzeba doprowadzić do końca, jak jedzenie, ubieranie się i spanie; jako coś, o czym nie zapomina się nawet na chwilę, tak aby w końcu poznawanie Mnie stało się tak oczywiste, jak jedzenie – coś, co robisz bez wysiłku, wprawną ręką. Jeśli chodzi o słowa, które wymawiam, każde musi zostać przyjęte z najwyższą wiarą i zostać w pełni przyswojone; nie może być miejsca na jakiegokolwiek pobieżne półśrodki. Każdy, kto nie zwraca uwagi na Moje słowa, będzie uważany za bezpośrednio opierającego się Mi; każdy, kto nie karmi się Moimi słowami lub nie stara się ich poznać, będzie uznany za nie obdarzającego Mnie uwagą i zostanie natychmiast wyrzucony za drzwi Mojego domu. Albowiem, jak już mówiłem w przeszłości, tym, czego chcę, nie jest wielka liczba ludzi, ale znakomitość. Spośród stu ludzi, jeśli tylko jeden będzie w stanie Mnie poznać dzięki Mym słowom, wówczas chętnie wyrzucę wszystkich pozostałych, aby skupić się na oświeceniu i iluminowaniu tego jednego. Na tym przykładzie widać, iż niekoniecznie prawdą jest, że tylko większa liczebność może Mnie zamanifestować, urzeczywistnić Mnie. Tym, czego chcę, jest pszenica (nawet jeśli kłosa nie są pełne), a nie kąkol (nawet gdy kłosa są wystarczająco pełne, by wzbudzać podziw). Jeśli chodzi o tych, którzy nie zwracają uwagi na poszukiwanie, a zamiast tego zachowują się opieszale, powinni oni odejść z własnej woli; nie chcę ich już więcej oglądać, aby nie przynosili ujmy Memu imieniu. W kwestii tego, czego wymagam od Mojego ludu, na razie poprzestanę na tych wskazaniach i wstrzymam ustanawianie kolejnych sankcji w zależności od tego, jak zmieniają się okoliczności.

W dawnych czasach ogromna większość ludzi myślała, że jestem samym Bogiem mądrości, Bogiem, który zagląda głęboko w serca ludzi; było to jednak tylko powierzchowną gadaniną. Gdyby ludzie naprawdę Mnie znali, nie staraliby się wyciągać pochopnych wniosków, ale nadal usiłowałiby poznać Mnie poprzez Moje słowa. Dopiero gdyby pojawili się na etapie, w którym naprawdę by zobaczyli Moje uczynki, byłiby godni nazwać Mnie Mądrym i Cudownym. Wasza wiedza o Mnie jest

zbyt powierzchowna. Na przestrzeni dziejów tylu ludzi służyło Mi przez wiele lat a widząc Moje czyny, prawdziwie dowiedzieli się czegoś o Mnie. Z tego powodu zawsze mieli wobec Mnie uległe serce, nie ośmielając się Mi przeciwstawiać w najmniejszym stopniu, z racji tego jak trudno jest odnaleźć ślady Moich kroków. Gdyby nie było wśród tych ludzi Mojego przewodnictwa, nie ośmielaliby się postępować pochopnie. Dlatego, po wieloletnich doświadczeniach, ostatecznie uogólnili część wiedzy o Mnie, nazywając Mnie Mądrym, Cudownym Doradcą, że Moje słowa są jak obosieczny miecz, że Moje uczynki są wielkie, zdumiewające i cudowne, że jestem obleczoney w majestat, że Moja mądrość sięga wyżej niż firmament, i dodając inne spostrzeżenia. Dzisiaj jednak wasza wiedza o Mnie osadzona jest jedynie na fundamencie, który tamci położyli, a więc większość z was, podobnie jak papugi, po prostu wypowiada słowa, które oni wypowiadali. Oszczędziłem wam tak wiele karcenia tylko dlatego, że biorę pod uwagę, jak płytki jest sposób, w jaki Mnie znacie i jak słaba jest wasza „edukacja”. Mimo to ogromna większość spośród was nadal nie zna samych siebie lub też myśli, że już osiągnęliście Moją wolę swoimi czynami i z tego powodu uniknęliście osądu, albo, że po tym, jak stałem się ciałem, zupełnie straciłem z oczu ludzkie czyny i że z tego powodu również uniknęliście karcenia, albo, że Bóg, w którego wierzycie, nie istnieje w rozległych przestrzeniach wszechświata, a więc ograniczyliście poznanie Boga do zwykłej czynności, którą należy wykonać w wolnym czasie, zamiast trzymać w swoich sercach jako obowiązek, który musi zostać spełniony, wykorzystując wiarę w Boga jako sposób na zabicie czasu, który inaczej spędzilibyście próżnie. Gdybym nie zlitował się nad waszym brakiem kwalifikacji, rozsądku i spostrzeżeń, wówczas wszyscy zginęlibyście pośród Mego karcenia, wymazani z istnienia. Niemniej jednak, dopóki Moje dzieło na ziemi nie zostanie zakończone, pozostanę pobłażliwy wobec ludzkości. Wszyscy musicie mieć wiedzę o tym i przestać mylić dobro ze złem.

25 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 6

Bądź czujny w sprawach dotyczących ducha, uważny wobec Moich słów, i zważaj, byś prawdziwie był w stanie postrzegać Mojego Ducha i Moją istotę oraz Moje słowo i Moją istotę jako niepodzielną całość, aby wszyscy ludzie potrafili zadowolić Mnie w Mojej obecności. Moja stopa stanęła w każdym miejscu, jakie istnieje, przeniknąłem wzrokiem cały bezmiar wszechświata i chodziłem pomiędzy wszystkimi ludźmi, kosztując wśród nich słodyczy i goryczy – ale człowiek nigdy naprawdę Mnie nie poznał, nigdy nie poświęcił Mi uwagi podczas Moich wędrówek. Ponieważ milczałem i nigdy nie dokonywałem żadnych nadprzyrodzonych czynów, nikt naprawdę Mnie nie ujrzał. Obecnie jest inaczej niż w przeszłości: uczynię rzeczy niewidziane od czasu stworzenia, wypowiem słowa przez wieki nigdy niesłyszane, bo chcę, by wszyscy ludzie poznali Mnie w ciele. Są to etapy Mojego zarządzania, ale człowiek nie ma o nich najmniejszego pojęcia. Chociaż mówiłem o nich otwarcie, ludzie nadal są otumanieni; trudno do nich dotrzeć. Czyż nie jest to nędzna pospolitość człowieka? Czy nie to właśnie pragnę w nim naprawić? Przez lata niczego nie działałem w człowieku; przez lata, choć ludzie byli w bezpośrednim kontakcie z Moim wcielonym ciałem, nikt nie usłyszał głosu pochodzącego wprost z Mojej boskości. A więc jest nieuniknione, że ludziom brakuje wiedzy o Mnie, chociaż przez wieki nie wpłynęło to na ich miłość do Mnie. Teraz jednak dokonałem w was cudownego dzieła, dzieła, które jest niezgłębione i niezmierzone, jak również wypowiedziałem wiele słów. A jednak, nawet w tych okolicznościach, tak wielu ludzi wciąż bezpośrednio Mi się sprzeciwia w Mojej obecności. Dam wam teraz kilka przykładów.

Codziennie modlisz się do niejasnego Boga, próbując uchwycić Moją wolę i znaleźć sens życia. Lecz stając w obliczu Moich słów, patrzysz na nie inaczej; odbierasz Moje słowa i Ducha jako całość, ale odrzucasz Moją istotę, wierząc, że osoba, którą jestem, jest z gruntu niezdolna wypowiedzieć takich słów, że są one przekazywane przez Mojego Ducha. Skąd możesz o tym wiedzieć w takich okolicznościach? Wierzysz w Moje słowa do pewnego stopnia, ale o ciele, które przyjmuję, żywisz w mniejszym lub większym stopniu własne pojęcia. Rozważasz je każdego dnia i mówisz: „Czemu On postępuje w taki sposób? Czy to może rzeczywiście pochodzić

od Boga? Niemożliwe! On niezbyt różni się ode mnie – On również jest normalną, zwykłą osobą”. Jak możesz wytłumaczyć taką sytuację?

Kto spośród was nie posiada wyżej opisanej cechy? Kogo nie zajmują takie sprawy? Wydaje się, że trzymasz się tych rzeczy, i w żadnym razie nie chcesz się ich pozbyć. Jeszcze mniej jesteś skłonny do podejmowania osobistych wysiłków i poszukiwań; czekasz, żebym Ja to zrobił. Prawdę mówiąc, ani jeden człowiek, który nie poszukuje, nie pozna Mnie łatwo. Słowa, którymi nauczam, nie są płache. Mogę bowiem przytoczyć inny przykład z innej perspektywy, byście się mu przyjrzeni.

Na wzmiankę o Piotrze ludzie zaczynają go wychwalać pod niebiosa. Natychmiast przypominają sobie, jak trzy razy wyparł się Boga, jak wystawił Boga na próbę, oferując swoją służbę szatanowi, jak w końcu został dla Boga przybity do krzyża głową w dół, i tak dalej. Teraz chciałbym się skupić na opowiedzeniu wam o tym, jak Piotr Mnie poznał i jaki był jego ostateczny koniec. Piotr miał dobry charakter, ale jego uwarunkowania były inne od Pawłowych. Jego rodzice prześladowali Mnie, byli demonami opętanymi przez szatana i z tego powodu nie nauczyli Piotra niczego o Bogu. Piotr był inteligentny i utalentowany, od dzieciństwa hołubiony przez rodziców. Jednak jako dorosły człowiek stał się ich wrogiem, bo nigdy nie porzucił poszukiwania wiedzy o Mnie i z tego powodu odwrócił się do nich plecami. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że wierzył, iż niebiosa i ziemia i wszystkie rzeczy są w rękach Wszechmogącego oraz że wszystkie pozytywne rzeczy pochodzą od Boga i są wywiedzione bezpośrednio od Niego, bez przetworzenia przez szatana. Przeciwwstawienie Mnie rodzicom Piotra pozwoliło mu lepiej poznać Moją troskliwą miłość i miłosierdzie, przez to zwiększając jeszcze jego pragnienie, by Mnie poszukiwać. Skupiał się nie tylko na jedzeniu i piciu Moich słów, ale ponadto na próbach pojmowania Mojej woli i w sercu pozostawał zawsze czujny. Wskutek tego był zawsze uwrażliwiony w duchu, a stąd wszystko, co robił, było według Mojego serca. Nieustannie skupiał uwagę na niepowodzeniach ludzi z przeszłości, by się motywować, oraz głęboko się obawiał, by nie wpaść w sieci niepowodzenia. Skupiał się również na przyswajaniu sobie wiary i miłości wszystkich tych, którzy kochali Boga przez wieki. W ten sposób wzrastał szybciej, nie tylko w aspektach negatywnych, ale – co ważniejsze – w aspektach pozytywnych, aż jego wiedza przed Moim obliczem stała się

niezrównana. Dlatego nie jest trudno sobie wyobrazić, że włożył wszystko, co posiadał, w Moje ręce, że powierzył mi nawet decyzje dotyczące pożywienia, ubierania, spania czy miejsca zamieszkania, a w zamian cieszył się Moim bogactwem, bowiem zadowalał mnie we wszystkim. Poddawałem go niezliczonym próbom – próbom, z których naturalnie wychodził ledwie żywy, ale pośród tych setek prób ani razu nie stracił wiary we Mnie ani nie czuł się Mną rozczarowany. Nawet gdy powiedziałem, że już go odrzuciłem, nie zniechęcił się i nadal kochał Mnie w praktyczny sposób, w zgodzie z dawnymi zasadami praktyki. Powiedziałem mu, że pomimo jego miłości nie będę go wychwalał i ostatecznie wrzucę go w ręce szatana. Jednak pośród tych prób, które nie dotknęły jego ciała, ale były próbami słów, on wciąż modlił się do Mnie, mówiąc: „Boże! Czy między niebem a ziemią, pośród wszystkich rzeczy, jest jakaś ludzka istota, jakieś stworzenie albo rzecz, która nie spoczywałaby w Twoich rękach, Wszechmocny? Kiedy jesteś wobec mnie miłosierny, moje serce wielce się raduje z powodu Twojego miłosierdzia; kiedy mnie sądzisz, choć jestem niegodzien, tym głębiej czuję, jak nieprzeniknione są Twoje czyny, gdyż jesteś pełen władzy i mądrości. Choć moje ciało cierpi trudności, mój duch zaznaje pociechy. Jak mógłbym nie wychwalać Twojej mądrości i czynów? Nawet gdybym miał umrzeć po poznaniu Ciebie, jak mógłbym nie uczynić tego radośnie i gorliwie? O, Wszechmogący! Czy naprawdę nie życzysz sobie, bym mógł Cię ujrzeć? Czy naprawdę jestem niegodny otrzymać Twój sąd? Czy to możliwe, by było we mnie coś, czego nie chcesz widzieć?”. Podczas tych prób, mimo że Piotr nie był w stanie dokładnie uchwycić Mojej woli, było oczywiste, że czuł się dumny i zaszczycony tym, że się nim posługiwałem (mimo że otrzymał Mój sąd, aby ludzkość mogła zobaczyć Mój majestat i gniew), i te próby go nie przygnębiały. Za sprawą swojej lojalności przed Moim obliczem i Mojego błogosławieństwa dla niego stał się przykładem i wzorem dla człowieka na tysiące lat. Czy nie jest to właśnie przykład, który powinniście naśladować? Zastanówcie się głęboko, dlaczego dałem tak rozległy opis Piotra; takie powinny być zasady waszego postępowania.

Chociaż niewielu ludzi Mnie zna, nie zrzucam Mojego gniewu na człowieka, gdyż ludzie są zbyt niedoskonali i trudno im osiągnąć poziom, jakiego od nich oczekuję. Toteż byłem wyrozumiały dla człowieka przez tysiące lat, aż do dzisiaj, lecz mam nadzieję, że nie będziecie zanadto

sobie pobłażać z powodu Mojej wyrozumiałości. Przez Piotra powinniście Mnie poznać i poszukiwać Mnie; historia Piotra powinna was oświecić jak nic wcześniej i dzięki temu powinniście dotrzeć do obszarów, na które wcześniej żaden człowiek nie dotarł. W całym kosmosie i na firmamencie, pośród wszystkich rzeczy w niebie i na ziemi, wszystkie rzeczy na ziemi i w niebie oddają wszelkie swoje wysiłki na rzecz finałowego etapu Mojego dzieła. Z pewnością nie chcecie pozostać gapiami podporządkowanymi siłom szatana? Szatan nieustannie pożera wiedzę o Mnie, którą ludzie mają w sercach, zgrzyta zębami i wysuwa szpony, wpadając w objęcia śmierci. Czy chcecie w takiej chwili paść ofiarą jego przebiegłych intryg? Czy chcecie zniszczyć swoje życie w czasie, gdy Moje dzieło wreszcie jest ukończone? Czyżbyście czekali na to, że jeszcze raz okażę wam Moją wyrozumiałość? Dążenie do poznania Mnie jest kluczowe, ale skupienie na praktyce jest nieodzowne. Moje słowa są wam objawione wprost i mam nadzieję, że będziecie w stanie podporządkować się Mojemu przewodnictwu i porzucić osobiste plany i ambicje.

27 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 7

Wszystkie zachodnie oddziały powinny posłuchać Mego głosu:

Czy w przeszłości byliście Mi wierni? Czy słuchaliście Moich doskonałych słów rady? Czy wasze nadzieje są realistyczne, a nie mgliste i niepewne? Nie ma ludzkiej lojalności, ludzkiej miłości, ludzkiej wiary – nie ma niczego poza tym, co pochodzi ode Mnie, co jest przeze Mnie udzielone. Ludu mój, czy gdy słuchacie Moich słów, rozumiecie Moją wolę? Czy widzicie Moje serce? Pomimo faktu, że w przeszłości, gdy podążaliście ścieżką służby, napotykaliście wzloty i upadki, postępy i niepowodzenia, a także znajdowaliście się w sytuacjach, gdy groziło wam niebezpieczeństwo upadku, a nawet zdradzenia Mnie, czy zdawaliście sobie wtedy sprawę z tego, że w każdej chwili nieustannie was zbawiałem? Że w każdej chwili nieustannie wydawałem głos, by was wezwać i uratować? Tyle razy wpadliście w sieci szatana; tyle razy byliście zaplątani w sidła ludzkości; tyle razy nie udawało wam się zrezygnować z samych siebie i popadałście w niekończący się wzajemny spór. Tyle razy wasze ciała były w Moim domu, ale wasze serca były nie wiadomo gdzie. Mimo to, tyle razy wyciągałem Mą zbawczą dłoń, by was podeprzeć i tyle razy rzucałem pomiędzy was ziarna miłosierdzia. Tyle wiele razy nie mogłem znieść widoku waszego nieszczęścia po tym, jak cierpieliście; tyle razy... Czy o tym wiecie?

Jednak dzisiaj dzięki Mojej opiece w końcu przezwyciężyliście wszystkie trudności i raduję się razem z wami – oto krystalizacja Mojej mądrości. Niemniej jednak dobrze to zapamiętajcie! Kto upadł, gdy wy sami pozostawialiście silni? Kto był silny i nie miał żadnych chwil słabości? Kto spośród ludzi radował się jakimkolwiek błogosławieństwem, które nie pochodziło ode Mnie? Kto doświadczył jakiegokolwiek nieszczęścia, które nie pochodziło ode Mnie? Czy to możliwe, że wszyscy, którzy Mnie kochają, otrzymują tylko błogosławieństwo? Czy to możliwe, że na Hioba spadły nieszczęścia, ponieważ nie zdołał Mnie kochać, a zamiast tego stawiał Mi opór? Czy to możliwe, że Paweł potrafił lojalnie Mi służyć w Mojej obecności, ponieważ autentycznie był w stanie Mnie kochać? Choć być może mocno trzymasz się Mojego świadectwa, czy jest pośród was ktoś, kogo świadectwo nie jest zafałszowane nieczystościami niczym czyste złoto? Czy ludzie są zdolni do prawdziwej lojalności? To, że wasze świadectwo przynosi

Mi radość, nie klóci się z waszą „lojalnością”, bo nigdy nie wymagałem wiele od nikogo. Zgodnie z pierwotną intencją stojącą za Moim planem, wy wszyscy mieliście być „wybrakowanymi towarami” – niespełniającymi standardów. Czyż nie jest to przykład tego, co powiedziałem wam o „rzucaniu ziaren miłosierdzia”? Czy to, co widzicie, jest Moim zbawieniem?

Wszyscy powinniście sięgnąć pamięcią wstecz: czy od czasu powrotu do Mego domu ktokolwiek z was poznał Mnie tak, jak Piotr, nie zważając na własne zyski i straty? Opanowaliście powierzchowne fragmenty Biblii, ale czy wchłonęliście cokolwiek z jej istoty? Dlatego też ciągle trzymasz się swojego „kapitału” i nie chcesz naprawdę zrezygnować z siebie. Gdy ogłaszam wypowiedzi, gdy mówię do was twarzą w twarz, któż spośród was odłożył kiedykolwiek swój zamknięty zwój, by otrzymać słowa życia, które ujawniam? Nie szanujecie Moich słów ani nie zachowujecie ich w sercu. Używacie ich raczej jak karabinu maszynowego, by strzelać do waszych nieprzyjaciół i tym sposobem zachować waszą własną pozycję. W najmniejszym stopniu nie próbujecie przyjąć Mojego osądu, aby Mnie poznać. Każdy z was celuje bronią w kogoś innego; wszyscy jesteście „bezinteresowni” i „myślicie o innych” w każdej sytuacji. Czyż nie jest to dokładnie to, co robiliście wczoraj? A dzisiaj? Wasza „lojalność” wzrosła o kilka punktów i jesteście nieco bardziej zaprawieni, nieco dojrzalsi; z tego powodu wasz „lęk” przede Mną odrobinę się wzmógł i nikt nie „postępuje lekkomyślnie”. Czemuż istniejecie w tym stanie ciągłej bierności? Czemu tak jest, że pozytywne aspekty są w was zawsze nieobecne? Ludu Mój! Przeszłość dawno minęła; nie wolno dłużej do niej lgnąć. Nie ustąpiwszy wczoraj, dziś powinienes dać Mi swą szczerą lojalność, a ponadto powinienes nieść o Mnie dobre świadectwo jutro, a odziedziczysz Moje błogosławieństwo w przyszłości. To właśnie powinienes zrozumieć.

Choć nie jestem obecny przed wami, Mój Duch z pewnością udzieli wam łaski. Mam nadzieję, że będziecie wysoko cenić Moje błogosławieństwa i opierając się na nich będziecie potrafili samych siebie. Nie traktujcie ich jak waszego kapitału; powinniście raczej użyć Moich słów do tego, by uzupełnić to, czego wam brakuje, a dzięki temu wydobędziecie wasze pozytywne elementy. To jest przesłanie, jakie wam przekazuję!

28 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 8

Kiedy Moje objawienia osiągną punkt kulminacyjny, a Mój sąd dobiegnie końca, będzie to czas, gdy wszyscy Moi ludzie zostaną ujawnieni i uczynieni pełnymi. Podróżuję do wszystkich zakątków wszechświata w nieustannym poszukiwaniu tych, którzy są zgodni z Moją intencją i nadają się do tego, by Mi służyć. Kto powstanie i będzie ze Mną współpracował? Miłość ludzi do Mnie jest zbyt skromna, a ich wiara we Mnie jest żałośnie mała. Gdybym nie skierował siły Moich słów na ludzkie słabości, ci chęłpiliby się i wymyślali górnolotne teorie, jakby byli wszechwiedzący i znali wszystkie ziemskie sprawy. Kto spośród tych, którzy byli „lojalni” wobec Mnie w przeszłości, i tych, którzy dziś „trwają” przede Mną, nadal ma czelność się przechwalać? Kto nie wpadał skrycie w zachwyt nad własnymi perspektywami? Kiedy nie obnażałem ludzi bezpośrednio, nie mieli gdzie się ukryć i dręczył ich wstyd. O ile gorzej byłoby pod tym względem, gdybym przemawiał w inny sposób? Ludzie mieliby jeszcze większe poczucie zobowiązania, wierzyliby, że nic ich nie wyleczy i tkwiliby w okowach swej bierności. Kiedy ludzie tracą nadzieję, formalnie rozbrzmiewa salwa królestwa, co jest, jak powiedzieli ludzie, „czasem, w którym siedmiokrotnie wzmocniony Duch przystępuje do dzieła”. Innymi słowy, życie królestwa oficjalnie zaczyna się na ziemi; jest to czas, kiedy Moja boskość wychodzi na jaw, aby działać bezpośrednio (bez żadnego umysłowego „przetwarzania”). Wszyscy ludzie krzątają się w pośpiechu, jak gdyby zostali ożywieni, wyrwani ze snu i po przebudzeniu są zdumieni, że znaleźli się w takiej sytuacji. W przeszłości wiele mówiłem o budowaniu kościoła; ujawniłem wiele tajemnic, a kiedy to dzieło osiągnęło swój punkt kulminacyjny, nagle się skończyło. Budowanie królestwa jest jednak czymś innym. Dopiero gdy wojna w sferze duchowej osiągnie swój ostatni etap, na nowo rozpocznę dzieło na ziemi. Oznacza to, że dopiero gdy wszyscy ludzie znajdą się na krawędzi odwrotu, formalnie rozpocznę i wyniosę Moje nowe dzieło. Różnica między budową królestwa a budową kościoła polega na tym, że w budowaniu kościoła pracowałem poprzez człowieczeństwo, które podlegało boskości. Bezpośrednio rozprawiałem się ze starą naturą człowieka, wprost ujawniając brzydkie „ja” człowieka i odsłaniając jego substancję. Dzięki temu ludzie poznali samych siebie i byli przekonani

w swoich sercach i w swoich słowach. W budowaniu królestwa działam bezpośrednio poprzez Moją boskość i pozwalam wszystkim ludziom poznać, co mam i kim jestem, na podstawie ich znajomości Moich słów, co ostatecznie pozwala im zdobyć wiedzę o Mnie jako wcielonym. W ten sposób kończy się dążenie ludzkości do niejasnego Boga i w ten sposób ludzie przestają trzymać w swoim sercu miejsce dla Boga w niebie; oznacza to, że człowiek może poznać to, co robię, gdy jestem w ciele – i tak skończy się Mój czas na ziemi.

Budowa królestwa jest nakierowana bezpośrednio na sferę duchową. Innymi słowy, stan bitwy o sferę duchową ujawnia się bezpośrednio wśród całego Mojego ludu, a to wystarczy, by pokazać, że nie tylko w ramach kościoła, ale także i przede wszystkim w Wiek Królestwa, każda osoba nieustannie znajduje się w stanie walki. Pomimo tego, że ludzie mają fizyczne ciała, sfera duchowa objawia się bezpośrednio, a człowiek nawiązuje kontakt z jej życiem. Zatem kiedy zaczynacie być wierni, musicie odpowiednio przygotować się do następnej części Mojego dzieła. Powinniście oddać całe swoje serce, bowiem tylko wtedy zaspokoicie pragnienia Mego serca. Nie obchodzi Mnie wcale, do czego doszło wcześniej w kościele. Dzisiaj chodzi o królestwo. W Moim planie szatan zawsze był krok za Mną, a jako narzędzie kontrastu dla Mojej mądrości zawsze starał się znaleźć sposoby i środki, aby zakłócić Mój pierwotny plan. Czy jednak mogę poddać się jego oszukańczym knowaniom? Wszystko w niebie i na ziemi Mi służy; czy miałoby to nie dotyczyć oszukańczych planów szatana? To jest właśnie punkt przecięcia Mojej mądrości; to jest właśnie to, co jest cudowne w Moich czynach, i to jest zasada działania dla całego Mojego planu zarządzania. W erze budowania królestwa nadal nie unikam oszukańczych intryg szatana, ale wciąż wykonuję dzieło, które muszę wykonać. We wszechświecie i pośród wszystkich rzeczy wybrałem uczynki szatana jako narzędzie kontrastu dla Moich działań. Czyż nie jest to manifestacja Mojej mądrości? Czyż nie jest to dokładnie to, co jest cudowne w Moim dziele? Przy okazji wejścia w Wiek Królestwa wszystkie rzeczy w niebie i na ziemi podlegają ogromnym przeobrażeniom, i rzeczy te świętują i radują się. Czy jesteście inni? W czyim sercu nie ma słodczy miodu? Kto nie eksploduje z radości? Kto nie tańczy z zachwytu? Kto nie wypowiada słów chwały?

Czy rozumiecie cele i pochodzenie tego wszystkiego, o czym mówiłem powyżej, czy też nie? Gdybym o to nie zapytał, większość ludzi sądziłaby, że to po prostu czcza gadanina, i nie byłaby w stanie pojąć źródła Moich słów. Jeśli uważnie się nad nimi zastanowicie, dostrzeżecie ich wagę. Dobrze byś zrobił, gdybyś uważnie je przeczytał: które z Moich słów nie są dla ciebie korzystne? Które nie mają na celu twojego wzrastania w życiu? Które z nich nie mówią o rzeczywistości sfery duchowej? Większość ludzi uważa, że nie ma żadnego sensu w Moich słowach, że brak im wyjaśnienia i interpretacji. Czy Moje słowa są tak abstrakcyjne i enigmatyczne? Czy naprawdę poddajecie się Moim słowom? Czy naprawdę akceptujecie Moje słowa? Czy nie traktujecie ich jak zabawki? Czy nie używasz ich jak odzieży, która ma ukryć twój brzydki wygląd zewnętrzny? Kto w tym rozległym świecie został osobiście przeze Mnie zbadany? Kto osobiście usłyszał słowa Mojego Ducha? Tak wielu ludzi szuka po omacku w ciemności, tak wielu modli się wśród przeciwności losu, tak wielu spogląda z nadzieją, gdy są głodni i zziębnięci, tak wielu znajduje się w okowach szatana, a jednak tak wielu nie wie, gdzie się zwrócić, tak wielu zdradza Mnie pośród swego szczęścia, tak wielu jest niewdzięcznych i tak wielu jest lojalnych wobec oszukańczych knowań szatana. Kto z was jest Hiobem? Kto jest Piotrem? Dlaczego ciągle wspominam o Hiobie? I dlaczego tak wiele razy odnosiłem się do Piotra? Czy kiedykolwiek przekonaliście się, jakie nadzieje wobec was żywię? Powinniście poświęcić więcej czasu na rozważanie takich rzeczy.

Piotr był Mi wierny przez wiele lat, ale nigdy nie szemrał ani nie narzekał; nawet Hiob mu nie dorównywał i na przestrzeni wieków żaden ze świętych nie dorastał mu do pięt. Piotr nie tylko poszukiwał wiedzy o Mnie, lecz także poznał Mnie w czasie, gdy szatan realizował swoje oszukańcze knowania. Sprawilo to, że Piotr służył Mi przez wiele lat, zawsze w zgodzie z Moją wolą, i dlatego nigdy nie został wykorzystany przez szatana. Piotr wyciągnął lekcję z wiary Hioba, ale też dostrzegał wyraźnie jego wady. Chociaż Hiob miał wielką wiarę, brakowało mu znajomości spraw w sferze duchowej, więc wypowiedział wiele słów, które nie odpowiadały rzeczywistości; to pokazuje, że wiedza Hioba była płytka i niedoskonała. Dlatego zatem Piotr zawsze starał się poczuć ducha i zawsze koncentrował się na obserwowaniu dynamiki sfery duchowej. Dzięki temu był on nie tylko w stanie do pewnego stopnia ustalić, czego pragnę, lecz także zdobył nieco

wiedzy na temat oszukańczych intryg szatana. Z tego powodu jego wiedza o Mnie była większa niż u kogokolwiek innego na przestrzeni wieków.

Na podstawie doświadczenia Piotra nietrudno jest dostrzec, że jeśli ludzie chcą Mnie poznać, muszą skupić się na starannym rozważaniu wewnątrz swojego ducha. Nie proszę, abys „poświęcał” dla Mnie wiele na zewnątrz; jest to kwestia drugorzędna. Jeśli Mnie nie znasz, to cała wiara, miłość i lojalność, o których mówisz, to tylko iluzje; to tylko czcza gadanina i na pewno staniesz się kimś, kto bardzo się chełpi przede Mną, ale nie zna siebie. Tym samym zostaniesz ponownie zniewolony przez szatana i nie będziesz mógł się wyplątać; staniesz się synem zatracenia i celem zniszczenia. Jeśli jednak jesteś zimny i niewrażliwy na Moje słowa, to bez wątpienia sprzeciwiasz Mi się. To jest fakt i dobrze byś zrobił, gdybyś spojrział przez bramę sfery duchowej na wiele różnych duchów, które zostały przeze Mnie skarcone. Który z nich w obliczu Moich słów nie był bierny, niewrażliwy i nie przyjmował ich? Który z nich nie był cyniczny względem Moich słów? Który z nich nie próbował ich krytykować? Który z nich nie używał Moich słów jako „broni defensywnej”, za pomocą której mógłby się „bronić”? Nie używali oni treści Moich słów jako drogi do poznania Mnie, ale po prostu bawili się nimi. Czy tym samym bezpośrednio Mi się nie sprzeciwiali? Kim są Moje słowa? Kim jest Mój Duch? Zadawałem wam te pytania już tyle razy, czy jednak wasze rozumienie ich stało się jakkolwiek lepsze i wyraźniejsze? Czy kiedykolwiek prawdziwie ich doświadczyliście? Przypominam wam jeszcze raz: jeśli nie poznacie Moich słów, nie przyjmiecie ich ani nie wprowadzicie ich w życie, to nieuchronnie staniecie się celem Mego karcenia! Na pewno padniecie ofiarą szatana!

29 lutego 1992 r.

ROZDZIAŁ 9

Ponieważ należycie do Moich domowników i ponieważ jesteście wierni w Moim królestwie, musicie spełniać standardy, których wymagam, we wszystkim, co robicie. Nie proszę, abyś był jedynie dryfującą chmurą, lecz abyś był skrzącym się śniegiem i posiadał jego istotę, a jeszcze bardziej jego wartość. Bowiem Ja pochodzę z ziemi świętej, nie jestem jak lotos, który ma tylko nazwę i nie ma istoty, ponieważ pochodzi z bagien, a nie z ziemi świętej. Czas, w którym nowe niebo zstępuje na ziemię, a nowa ziemia rozprzestrzenia się na niebie, jest również czasem, w którym formalnie wykonuję dzieło pośród ludzi. Kto wśród ludzi Mnie zna? Kto widział moment mojego przybycia? Kto widział, że nie tylko mam imię, ale, co więcej, posiadam również istotę? Odsuwam ręką białe obłoki i uważnie obserwuję niebo; w kosmosie nie ma niczego, co nie byłoby ułożone Moją ręką, a poniżej nikt nie dokłada swojego małego wysiłku do realizacji Mego potężnego przedsięwzięcia. Nie stawiam uciążliwych żądań ludziom na ziemi, bo zawsze byłem praktycznym Bogiem i ponieważ jestem Wszechmogącym, który stworzył ludzi i dobrze ich zna. Wszyscy ludzie są przed oczami Wszechmogącego. Jak nawet ci, którzy znajdują się w najodleglejszych zakątkach ziemi, mogliby uniknąć surowej oceny Mojego Ducha? Chociaż ludzie „znają” Mojego Ducha, jednak wciąż Go obrażają. Moje słowa obnażyły ohydne oblicza wszystkich ludzi oraz ich najgłębsze myśli i sprawiły, że wszystko na ziemi stało się jasne dzięki Mojemu światłu, i upadło pośród Mego nadzoru. Jednak pomimo upadku ludzi ich serca nie ośmielają się odejść daleko ode Mnie. Która spośród istot stworzonych nie kocha Mnie dzięki Moim uczynom? Kto nie tęskni za Mną z przyczyny Moich słów? W kim nie rodzi się uczucie przywiązania z powodu Mojej miłości? Tylko za sprawą szatańskiego skażenia ludzie nie byli dotychczas w stanie osiągnąć stanu, jakiego oczekuję. Nawet najniższe standardy, których wymagam, wzbudzają w nich obawy, nie mówiąc już o dniu dzisiejszym, o tej erze, w której szatan szaleje i jest opętańczo despotyczny, czy o czasach, gdy ludzie zostali tak zdeptani przez szatana, że całe ich ciała oblepione były brudem. W którym momencie nie zasmucało Mnie to, że ludzie z powodu swego zdeprawowania nie zważali na Moje serce? Czy może lituję się nad szatanem? Czy może

w Mojej miłości popełniam błąd? Kiedy ludzie są Mi nieposłuszni, Moje serce płacze w ukryciu; kiedy stawiają Mi opór, karzę ich; kiedy są przeze Mnie zbawiani i wzbudzani z martwych, karmię ich z najwyższą troską; gdy Mi się oddają, Moje serce zaznaje spokoju i natychmiast wyczuwam wielkie zmiany w niebie i na ziemi oraz we wszystkich rzeczach. Gdy ludzie Mnie wychwalają, jakże mogłoby Mnie to nie cieszyć? Gdy składają świadectwo o Mnie, a Ja ich pozyskuję, jakże mógłbym nie zyskiwać czci? Czy to możliwe, by jakkolwiek ludzie zachowywali się i działali, nie było to zarządzane i zaopatrywane przeze Mnie? Kiedy nie nadaję kierunku, ludzie są bezczynni i cisi, a do tego za Moimi plecami angażują się w te „chwalebne” brudne interesy. Czy uważasz, że ciało, które przybrałem, nie wie nic o twoich czynach, twoim zachowaniu i słowach? Przez wiele lat znosiłem wiatr i deszcz, a także doświadczałem goryczy ludzkiego świata, jednak po bliższej refleksji żadne cierpienie nie może sprawić, że cielesna ludzkość straci nadzieję we Mnie, tym bardziej żadna słodycz nie może sprawić, że cielesni ludzie staną się oziębli, lekceważący wobec Mnie lub przygnębieni z Mojego powodu. Czy ich miłość do Mnie naprawdę ogranicza się do braku bólu lub braku słodyczy?

Dziś mieszkam w ciele i oficjalnie zacząłem wykonywać dzieło, które muszę wykonać. Chociaż ludzie lękają się głosu Mego Ducha, to jednak występują przeciwko Jego istocie. Nie muszę się rozwodzić nad tym, jak trudno jest ludzkości poznać cielesnego Mnie w Moich słowach. Jak już powiedziałem wcześniej, nie jestem surowy w Moich wymaganiach i nie musicie osiągnąć pełnej wiedzy o Mnie (ponieważ ludzie są ułomni; jest to ich wrodzony stan i żaden stan nabyty nie może tego zrównoważyć). Wystarczy, że będziecie tylko wiedzieć o wszystkim, co mówię i czynię w cielesnej postaci. Ponieważ Moje wymagania nie są rygorystyczne, mam nadzieję, że wszyscy poznacie te uczynki i słowa oraz dojdziecie do osiągnięć. Musicie uwolnić się od swoich nieczystości w tym brudnym świecie, musicie dążyć do postępu w tej zacofanej „rodzinie cesarzy” i nigdy nie wolno wam sobie pobażać. Nie powinienes być nawet w najmniejszym stopniu pobażliwy dla siebie: musiałbyś poświęcić dużo czasu i wysiłku, aby zapoznać się z tym, co mówię w ciągu jednego dnia, a doświadczenie i pozyskanie wiedzy zawartej choćby w jednym wypowiedzianym przeze Mnie zdaniu zabrałoby całe życie. Słowa, które wypowiadam, nie są

nieprecyzyjne i abstrakcyjne; nie jest to pusta gadanina. Wielu ludzi ma nadzieję na pozyskanie Moich słów, ale nie zwracam na nich uwagi; wielu ludzi pragnie Mojej obfitości, ale nie daję im nic; wielu ludzi chce zobaczyć Moje oblicze, jednak nigdy go nie ukrywałem; wielu ludzi słucha uważnie Mojego głosu, ale zamykam oczy i odchylam głowę w tył, niewzruszony ich „pragnieniem”; wielu ludzi boi się dźwięku Mojego głosu, ale Moje słowa są zawsze w natarciu; wielu ludzi lęka się ujrzeć Moje oblicze, ale Ja celowo pojawiaam się, aby ich powalić. Ludzie nigdy prawdziwie nie widzieli Mojego oblicza ani nigdy prawdziwie nie słyszeli Mojego głosu, ponieważ tak naprawdę Mnie nie znają. Mimo że są przeze Mnie powaleni, mimo że Mnie opuszczają, mimo że są karceni Moją ręką, wciąż nie wiedzą, czy wszystko, co robią, rzeczywiście Mi się podoba i nadal nie wiedzą, przed kim właściwie odkrywam Moje serce. Od stworzenia świata nikt Mnie prawdziwie nie poznał ani prawdziwie nie ujrzał i chociaż dzisiaj stałem się ciałem, wy nadal Mnie nie znacie. Czyż nie jest to fakt? Czy kiedykolwiek widzieliście chociaż trochę Moich czynów i usposobienia w ciele?

W niebie odpoczywam i pod niebiosami znajduję wytchnienie. Mam gdzie mieszkać i mam czas, kiedy okazuję swoje moce. Gdybym nie był na ziemi, gdybym nie ukrywał się w ciele, gdybym nie był skromny i pokorny, czy niebo i ziemia nie zostałyby zmienione już dawno temu? Czy wy, Mój lud, nie zostalibyście już przeze Mnie użyci? Moje czyny są jednak mądre i chociaż jestem w pełni świadomy ludzkiej zwodniczości, nie idę za ich przykładem, lecz daję im coś w zamian. Moja mądrość w sferze duchowej jest niewyczerpana, a Moja mądrość w ciele jest wieczna. Czyż nie jest to właśnie chwila, w której Moje uczynki stają się jasne? Wybaczalem i odpuszczałem ludziom wiele razy, aż do dzisiaj, w Wieku Królestwa. Czy naprawdę mogę dłużej odwlekać Mój czas? Chociaż byłem nieco bardziej miłosierny wobec kruchych ludzi, to czy – gdy Moje dzieło zostanie zakończone – mógłbym nadal sprawiać sobie kłopoty, wykonując stare dzieło? Czy mógłbym celowo pozwolić, by szatan Mnie oskarżał? Oczekuję od ludzi jedynie tego, aby akceptowali rzeczywistość Moich słów i ich pierwotne znaczenie. Chociaż Moje słowa są proste, w istocie są one złożone, ponieważ wy jesteście zbyt mali i staliście się zbyt odrętwiali. Kiedy bezpośrednio objawiam Moje tajemnice i jasno wyrażam Moją wolę w ciele, wy nie zwracacie na to uwagi; słuchacie dźwięków, ale nie

rozumiecie ich znaczenia. Jestem przepełniony smutkiem. Chociaż jestem w ciele, nie jestem w stanie wykonywać dzieła posługi ciała.

Kto poznał Moje uczynki w ciele na podstawie Moich słów i czynów? Kiedy ujawniam Moje tajemnice na piśmie lub wypowiadam je na głos, ludzie są osłupiali i w milczeniu przymykają oczy. Dlaczego to, co mówię ludziom, jest niezrozumiałe? Dlaczego Moje słowa są dla nich tak niezgłębione? Dlaczego są tak ślepi na Moje uczynki? Kto potrafi Mnie zobaczyć i nigdy nie zapomnieć? Kto spośród nich potrafi usłyszeć Mój głos, nie pozwalając, aby go ominął? Kto potrafi wyczuć Moją wolę i zadowolić Moje serce? Żyję i poruszam się wśród ludzi, przyszedłem doświadczyć ich życia i chociaż czułem, że wszystko było dobre, gdy stworzyłem to dla ludzkości, nie czerpię radości z życia między ludźmi i nie cieszy mnie żadne szczęście pośród nich. Nie pogardzam ludźmi i nie odrzucam ich, ale też nie jestem wobec nich sentymentalny – ludzie Mnie nie znają, trudno im dostrzec Moje oblicze w ciemności, a pośród całego tego zgiełku trudno im usłyszeć Mój głos i nie są w stanie rozeznaczyć się w tym, co mówię. Zatem powierzchownie wszystko, co robicie, czynicie w podporządkowaniu Mnie, ale w sercach nadal okazujecie Mi nieposłuszeństwo. Można powiedzieć, że cała stara natura ludzkości jest taka. Kto jest wyjątkiem? Kto nie podlega Mojemu karceniu? Lecz kto nie żyje dzięki Mojej tolerancji? Gdyby cała ludzkość została zniszczona przez Mój gniew, jakie byłoby znaczenie stworzenia przeze Mnie niebios i ziemi? Kiedyś ostrzegałem wielu ludzi, napominałem i otwarcie sądziłem wielu ludzi – czy to nie jest o wiele lepsze niż bezpośrednio zniszczenie ludzkości? Moim celem nie jest uśmiercenie ludzi, ale sprawienie, aby poznali wszystkie Moje uczynki pośród Mojego sądu. Gdy wynurzycie się z bezdennej otchłani, czyli kiedy uwolnicie się od Mojego sądu, wszystkie wasze osobiste względy i plany znikną, a każdy będzie starał się Mnie zadowolić. Czy w ten sposób nie osiągnę Mojego celu?

1 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 10

Ostatecznie Wiek Królestwa różni się od czasów minionych. Nie dotyczy on tego, jak postępuje ludzkość; jest raczej tak, że zstąpiłem na ziemię, by osobiście dokonać Mojego dzieła, które jest czymś, czego ludzie nie są w stanie sobie wyobrazić ani wykonać. Przez tak wiele lat, od chwili stworzenia świata, dzieło zawsze dotyczyło budowania kościoła, ale nigdy nie słyszano o budowaniu królestwa. Chociaż mówię o tym osobiście, czy jest ktoś, kto zna tego istotę? Kiedyś zstąpiłem do świata ludzi, doświadczyłem ich cierpienia i obserwowałem je, ale nie udało Mi się przy tym spełnić celu Mojego wcielenia. Gdy rozpoczęła się budowa królestwa, Moje wcielone ciało formalnie zaczęło pełnić służbę; oznacza to, że Władca królestwa formalnie przejął swą suwerenną władzę. Na podstawie tego widać wyraźnie, że zstąpienie królestwa do ludzkiego świata, dalekie od bycia jedynie kwestią słów i pozorów, jest sprawą namacalnej rzeczywistości; jest to jeden z aspektów znaczenia „rzeczywistości praktyki”. Ludzie nigdy nie widzieli ani jednego z Moich czynów, nigdy też nie słyszeli ani jednej z Moich wypowiedzi. Nawet gdyby zobaczyli Moje czyny, to co by odkryli? A gdyby usłyszeli Moje słowa, co by zrozumieli? Wszystkich ludzi na świecie obejmuję Moim miłosierdziem i Moją życzliwością, ale cała ludzkość podlega też Mojemu sądowi i wyznaczonym przeze Mnie próbom. Okazywałem ludziom miłosierdzie i miłość, nawet gdy wszyscy byli do pewnego stopnia zepsuci; wymierzyłem im karcenie, nawet gdy wszyscy podporządkowali Mi się przed Moim tronem. Czy istnieje jednak jakikolwiek człowiek, który nie podlega cierpieniu i oczyszczeniu, które zesłałem? Tak wielu ludzi szuka światła w ciemności i tak wielu ludzi z goryczą boryka się ze swoimi próbami. Hiob miał wiarę, ale czy nie szukał dla siebie drogi wyjścia? Chociaż Mój lud może wytrwać w obliczu prób, czy istnieje ktoś, kto nie wypowiadając tego głośno, w głębi serca również posiada wiarę? Czy nie jest raczej tak, że ludzie głośno mówią o swojej wierze, a równocześnie żywią wątpliwości w sercu? Nie istnieją ludzie, którzy wytrwali w próbie lub którzy autentycznie podporządkowują się, gdy są jej poddawani. Gdybym nie zakrył Mojego oblicza, aby uniknąć patrzenia na ten świat, cała ludzkość upadłaby pod Moim palącym wzrokiem, ponieważ nie proszę jej o nic.

Kiedy rozbrzmiewa salwa królestwa – czyli dokładnie wtedy, gdy uderza siedem gromów – dźwięk ten wstrząsa niebem i ziemią, wzruszając empireum i poruszając serca wszystkich ludzi. Hymn królestwa uroczyście rozbrzmiewa w kraju wielkiego, czerwonego smoka, udowadniając, że zniszczyłem ten naród i ustanowiłem Moje królestwo. Co ważniejsze, Moje królestwo jest ustanowione na ziemi. W tym momencie zaczynam wysyłać Moich aniołów do każdego z narodów świata, aby mogli być pasterzami Moich synów, Mojego ludu; ma to również spełnić wymogi kolejnego etapu Mojego dzieła. Ja jednak osobiście przychodzę do miejsca, w którym zwinął się wielki, czerwony smok, aby z nim walczyć. Kiedy cała ludzkość pozna Mnie w ciele i będzie w stanie dostrzec Moje uczynki w ciele, legowisko wielkiego, czerwonego smoka zamieni się w popiół i zniknie bez śladu. Ponieważ jako lud Mojego królestwa do szpiku kości nienawidzicie wielkiego, czerwonego smoka, musicie działać tak, by zaspokoić Me serce, i w ten sposób sprowadzić hańbę na smoka. Czy macie autentyczne poczucie, że ten wielki, czerwony smok jest nienawistny? Czy naprawdę czujecie, że jest wrogiem Władcy królestwa? Czy naprawdę wierzycie, że możecie nieść o Mnie wspańiałe świadectwo? Czy naprawdę jesteście przekonani, że możecie pokonać wielkiego, czerwonego smoka? O to was właśnie proszę; wszystko, czego potrzebuję, to abyście mogli wykonać ten krok. Czy będziecie w stanie to zrobić? Czy wierzycie, że możecie to osiągnąć? Jakie są możliwości człowieka? Czy nie lepiej, żebym zrobił to sam? Dlaczego mówię, że osobiście zstępuję na miejsce, w którym toczy się bój? Chcę waszej wiary, a nie waszych uczynków. Ludzie nie są w stanie przyjąć Moich słów w sposób bezpośredni, a zamiast tego spoglądają na nie z ukosa. Czy pomogło wam to zrealizować wasze cele? Czy w ten sposób poznaliście Mnie? Szczerze mówiąc, nikt spośród ludzi na ziemi nie jest w stanie spojrzeć Mi prosto w twarz, nikt nie jest w stanie otrzymać czystego i nieskażonego znaczenia Moich słów. Stworzyłem zatem na ziemi bezprecedensowy projekt, aby zrealizować Mój cel oraz ustanowić prawdziwy obraz Mnie samego w sercach ludzi. W ten sposób zakończę epokę, w której pojęcia sprawują władzę nad ludźmi.

Dziś nie tylko zstępuję na naród wielkiego, czerwonego smoka, lecz także kieruję oblicze ku całemu wszechświatowi, sprawiając, że trzęsie się całe empireum. Czy gdziekolwiek istnieje chociaż jedno miejsce, które nie

podlega Mojemu osądowi? Czy istnieje chociaż jedno miejsce, którego nie obejmują zsyłane przeze Mnie nieszczęścia? Wszędzie, dokąd się udaję, rozrzucam „nasiona nieszczęścia”. Jest to jedna z metod realizacji Mojego dzieła i bez wątpienia jest aktem zbawienia dla ludzkości, a to, co okazuję ludziom, jest wciąż w pewnym sensie miłością. Pragnę pozwolić jeszcze większej liczbie ludzi na to, by Mnie poznali i mogli Mnie zobaczyć, a w ten sposób oddawali cześć Bogu, którego nie mogli widzieć przez tak wiele lat, a który właśnie teraz jest prawdziwy. Z jakiego powodu stworzyłem świat? Dlaczego całkowicie nie unicestwiłem ludzkości, kiedy została poddana zepsuciu? Z jakiego powodu cała ludzkość żyje pośród nieszczęść? W jakim celu przybrałem ciało? Gdy wykonuję Moje dzieło, ludzkość poznaje smak nie tylko goryczy, lecz także słodczy. Kto spośród wszystkich ludzi na świecie nie żyje w Mojej łasce? Gdybym nie obdarzył ludzi materialnymi błogosławieństwami, któż na świecie mógłby cieszyć się dostatkiem? Czy to możliwe, że uczynienie z was Mojego ludu jest błogosławieństwem? Gdybyście nie byli Moim ludem, ale raczej posługującymi, czy nie żylibyście pod Moim błogosławieństwem? Nikt z was nie jest w stanie zgłębić źródła Moich słów. Ludzkość – zamiast cenić sobie tytuły, które im nadałem, tak wielu z nich, z racji nazwy „posługujący”, żywi w sercu urazę, a tak wielu, z racji nazwy „Mój lud”, żywi w sercu miłość do Mnie. Nie próbujcie Mnie oszukać! Moje oczy widzą wszystko i wszystko przenikają! Kto z was chętnie przyjmuje, kto wśród was okazuje zupełne posłuszeństwo? Jeśli nie rozbrzmiałaby salwa królestwa, czy naprawdę bylibyście w stanie okazać posłuszeństwo do końca? Co ludzie są w stanie zrobić i myśleć oraz jak daleko są w stanie się posunąć – to wszystko ustaliłem już dawno temu.

Zdecydowana większość ludzi przyjmuje Mój płomień w świetle Mojego oblicza. Zdecydowana większość ludzi, zainspirowana Moją zachętą, stara się iść naprzód w poszukiwaniu. Kiedy siły szatana atakują Mój lud, jestem tam, aby go obronić; kiedy szatańskie intrygi pustoszą życie Mego ludu, przepędzam szatana, aby nigdy więcej nie wrócił. Na ziemi wszelkiego rodzaju złe duchy nieustannie szukają miejsca do odpoczynku i bez końca poszukują trupów ludzi, aby je pożreć. Mój ludu! Musisz pozostawać pod Moją opieką i ochroną. Nie bądź rozwiązły! Nigdy nie zachowuj się lekkomyślnie! Powinieneś ofiarować swą lojalność w Moim domu, bo tylko dzięki lojalności możesz przeciwstawić się

przebiegłości diabła. W żadnym wypadku nie możesz zachowywać się tak, jak zachowywałeś się w przeszłości, robiąc jedno przed Moim obliczem, a drugie za Moimi plecami; jeśli postępujesz w ten sposób, to jesteś nie do uratowania. Czyż nie wypowiedziałem już wystarczająco dużo takich słów? Ciągłe przypominam o tym ludziom właśnie dlatego, że stara natura ludzkości nie daje się naprawić. Nie popadajcie w znużenie! Wszystko, co mówię, ma na celu zabezpieczenie waszego przeznaczenia! Brudne i plugawe miejsce jest właśnie tym, czego potrzebuje szatan; im bardziej beznadziejnie niereformowalni i rozwiązli jesteście, odmawiając zachowania wstrzemięźliwości, tym więcej duchów nieczystych skorzysta z każdej okazji, by do was przeniknąć. Jeśli osiągniecie ten poziom, wasza lojalność będzie jedynie czczą gadaniną bez pokrycia w rzeczywistości, a nieczyste duchy pożrą wasze postanowienie i przekształcą je w nieposłuszeństwo oraz szatańskie intrygi, które mają zostać użyte do zakłócania Mojego dzieła. Wtedy możecie zostać przeze Mnie uderzeni w każdej chwili. Nikt nie rozumie powagi tej sytuacji; wszyscy ludzie puszczają to, co słyszą, mimo uszu i nie zachowują żadnej ostrożności. Nie pamiętam tego, co uczyniono w przeszłości; czy rzeczywiście nadal czekasz na to, że pobłażliwie „zapomnę” po raz kolejny? Chociaż ludzie Mi się sprzeciwili, nie będę miał im tego za złe, ponieważ postawa człowieka jest zbyt niedojrzała, a więc nie postawiłem mu nadmiernie wysokich wymagań. Wszystko, czego oczekuję, to aby nie byli rozwiązli i zachowali wstrzemięźliwość. Z pewnością spełnienie tego jednego warunku nie przekracza waszych możliwości? Większość ludzi czeka na Mnie, abym odkrył jeszcze więcej tajemnic, którymi mogliby karmić oczy. Nawet jednak gdybyś potrafił zrozumieć wszystkie tajemnice niebios, co dokładnie mógłbyś zrobić z tą wiedzą? Czy wzrosłaby dzięki niej twoja miłość do Mnie? Czy mogłaby ona ją rozpałić? Nie lekceważę ludzi ani nie wydaję na nich wyroku lekkomyślnie. Gdyby to nie była rzeczywista sytuacja ludzi, nigdy nie koronowałbym ich tak swobodnie takimi określeniami. Pomyślcie o przeszłości: jak wiele razy was oczerńilem? Jak wiele razy was nie doceniłem? Jak wiele razy spoglądałem na was nie uwzględniając waszej rzeczywistej sytuacji? Jak wiele razy Moim wypowiedziom nie udało się całkowicie was przekonać? Jak wiele razy przemawiałem i nie znalazło to w was żywego oddźwięku? Kto z was czytał Moje słowa bez

strachu i drżenia, głęboko bojąc się, że strącę go do bezdennej otchłani? Kto nie przechodzi próby Moich słów? Moje wypowiedzi mają autorytet, ale nie chodzi o zdawkowe osądzanie ludzi, a raczej o to, że – uwzględniając ich rzeczywiste okoliczności – nieustannie przedstawiam człowiekowi znaczenie, które nieodłącznie wiąże się z Moimi słowami. Czy rzeczywiście istnieje ktoś, kto jest w stanie dostrzec w Moich słowach Moją wszechmocną potęgę? Czy jest ktoś, kto może przyjąć do swego wnętrza najczystsze złoto, z którego składają się Moje słowa? Jak wiele słów już wypowiedziałem? Czy ktokolwiek kiedyś je docenił?

3 marca 1992 r.

HYMN KRÓLESTWA

Lud wiwatuje na Moją cześć, wychwala Mnie lud; wszystkie usta wzywają imienia jedyne go, prawdziwego Boga, wszyscy ludzie wnoszą swe oczy, by oglądać Moje czyny. Królestwo zstępuje na świat, Moja osoba jest obfita i szczodra. Któż by się z tego nie radował? Któż by z tego powodu nie tańczył z radości? O, Syjonie! Wnieś swój tryumfalny sztandar ku Mojej chwale! Śpiewaj swą tryumfalną pieśń zwycięstwa, by rozgłaszać Moje święte imię! Wszelkie stworzenie aż po krańce ziemi! Spiesz, by się oczyścić, abyś mogło stać się ofiarą dla Mnie! Gwiazdozbiory na niebie! Powróćcie teraz na wasze miejsca, by ukazać Moją potęgę na firmamencie! Nadstawiam ucha ku głosom ludu na ziemi, wylewającego nieskończoną miłość i cześć dla Mnie w pieśni! W tym dniu, gdy całe stworzenie powraca do życia, Ja zstępuję na ludzki świat. W tym właśnie momencie przepięknie rozkwitają kwiaty, wszelkie ptactwo śpiewa jednym głosem, wszystkie rzeczy nie posiadają się wręcz z radości! Na odgłos hołdu dla Mego królestwa, królestwo szatana obraca się w pył, unicestwione pośród rozbrzmiewającego potężnym echem hymnu królestwa, aby już nigdy więcej się nie podźwignąć!

Któż na ziemi śmie powstać i stawić opór? Zstępując na ziemię, przynoszę palący ogień, przynoszę gniew, przynoszę wszelakie klęski. Ziemskie królestwa są teraz Moim królestwem! W górze, na niebie, chmury strzępią się i kłębią; pod niebem jeziora i rzeki wzbierają i radośnie szemrzą porywającą melodię. Odpoczywające zwierzęta wychodzą ze swych legowisk, Ja zaś budzę ze snu wszystkie ludy. Oto nadszedł wreszcie dzień, którego oczekiwały niezliczone rzesze ludzi! Teraz zaś wnoszą na Moją cześć najpiękniejsze pieśni!

W tym pięknym momencie, w tym radosnym czasie, chwala Ma wszędzie rozbrzmiewa echem, tak w niebiosach, jak i na ziemi. Któż by się tym nie zachwycił?

Czyż serce nie odczułoby ulgi? Któż by nie zapłakał na taki widok?

Nieboskłon nie jest tym samym nieboskłonem, teraz jest nieboskłonem królestwa.

Ziemia nie jest tą ziemią, którą była, ale teraz jest ziemią świętą.

Oto, po obfitym deszczu, plugawy, stary świat został całkowicie odnowiony.

Góry się odmieniają... odmieniają się wody...
ludzie także się odmieniają... odmieniają się wszystkie rzeczy...

Ach, wy góry milczące! Powstańcie i tańczcie dla Mnie!

Ach wy, wody spokojne! Płyńcie dalej śmiało!

I wy, ludzie, śniący swoje sny! Zbudźcie się i ruszajcie za Mną!

Oto przybyłem... Ja jestem Królem...

Cała ludzkość na własne oczy ujrzy Me oblicze, cała na własne uszy
usłyszysz Mój głos,

wszyscy ludzie sami doświadczą życia w Mym królestwie...

Jakże słodko... jak pięknie...

Niezapomniane... nie do zapomnienia...

W palącym ogniu Mego gniewu wielki, czerwony smok się szamocze;
przed sądem Mego majestatu diabły ukazują swą prawdziwą postać;
na Me srogie słowa wszyscy ludzie odczuwają głęboki wstyd, a nie mają
gdzie się schować.

Przypominają sobie teraz, jak dawniej ze Mnie drwili i Mnie wyśmiewali.

Nie przepuszczali żadnej okazji, aby się popisać, ani też żadnej, by Mi
się przeciwstawić.

A dziś, któż z nich nie płacze? Któż nie odczuwa skruchy?

Cały wszechświat jest pełen łez...

pełen odgłosów radości... pełen śmiechu...

Niezrównana radość... radość niemająca sobie równych...

Lekki deszcz stuka... gęsty śnieg prószy...

W ludziach smutek miesza się z radością... jedni się śmieją...

drudzy płaczą... a inni wiwatują...

Jakby wszyscy zapomnieli... czy to pochmurna i deszczowa wiosna,

kwitnące kwiatami lato, jesień obfitych żniw,

czy mroźna zima skuta lodem – nikt nie wie...

Na niebie dryfują chmury, na ziemi kipią oceany.

Synowie machają rękami... Ludzie poruszają stopami w tańcu...

Aniołowie pracują... aniołowie stróżują...

Ludzie na ziemi krzątają się pilnie, wszystkie stworzenia na
ziemi się mnożą.

ROZDZIAŁ 11

Każdy człowiek wśród ludzkości powinien zaakceptować to, że jest obserwowany przez Mojego Ducha, powinien uważnie badać każde swoje słowo i działanie, a ponadto powinien patrzeć na Moje cudowne czyny. Jak czujecie się w chwili przybycia królestwa na ziemię? Kiedy Moi synowie i ludzie będą tłumnie podążać przed Mój tron, formalnie rozpocznę sąd przed wielkim białym tronem. Oznacza to, że kiedy osobiście zacznę swoją pracę na ziemi i kiedy era sądu zbliży się do końca, zacznę kierować Moje słowa do całego wszechświata i wzniosę głos Mojego Ducha nad całym wszechświatem. Przez Moje słowa gruntownie oczyszczę wszystkich ludzi i rzeczy pośród wszystkiego, co jest w niebie i na ziemi, a ziemia nie będzie już brudna i rozpasana, ale będzie świętym królestwem. Odnowię wszystkie rzeczy, aby były przeznaczone do Mojego użytku, aby nie nosiły już znamion ziemskiego oddechu i nie były już splamione smakiem ziemi. Na ziemi człowiek po omacku szukał celu oraz pochodzenia Moich słów i obserwował Moje uczynki, ale nikt nigdy naprawdę nie znał źródeł Moich słów i nikt nigdy prawdziwie nie oglądał cudowności Moich czynów. Dopiero dzisiaj, kiedy osobiście przychodzę do ludzi i wypowiadam Moje słowa, człowiek ma trochę wiedzy o Mnie, usuwając miejsce zajmowane przez „Mnie” w swych myślach, a zamiast tego tworząc miejsce dla praktycznego Boga w swej świadomości. Człowiek ma pojęcia i jest pełen ciekawości, bo kto nie chciałby widzieć Boga? Kto nie chciałby spotkać Boga? Jednak jedyne, co zajmuje określone miejsce w sercu człowieka, to Bóg, który w odczuciu człowieka jest niejasny i abstrakcyjny. Kto by to zrozumiał, gdybym im tego nie powiedział wprost? Kto by naprawdę, z przekonaniem i bez cienia wątpliwości, uwierzył, że Ja rzeczywiście istnieję? Istnieje ogromna różnica między „Mną” w sercu człowieka, a „Mną” w rzeczywistości i nikt nie jest w stanie dokonać porównania między nimi. Gdybym nie stał się ciałem, człowiek nigdy by Mnie nie poznał, a nawet gdyby Mnie poznał, czyż taka wiedza nie byłaby nadal pojęciem? Codziennie przechadzam się wśród nieustannego strumienia ludzi i każdego dnia działam w każdym człowieku. Kiedy człowiek naprawdę Mnie zobaczy, będzie mógł poznać Mnie w Moich słowach i będzie w stanie zrozumieć środki, za pomocą których mówię, jak również Moje intencje.

Kiedy królestwo formalnie przychodzi na ziemię, co spośród wszystkich rzeczy nie milczy? Kto wśród wszystkich ludzi się nie boi? Docieram wszędzie w całym wszechświecie i wszystko jest osobiście przygotowane przeze Mnie. Kto w tym czasie nie wie, że Moje czyny są wspaniałe? Moje ręce podtrzymują wszystkie rzeczy, ale Ja również jestem ponad wszystkim. Czy Moje wcielenie i Moja osobista obecność wśród ludzi nie jest dziś prawdziwym znaczeniem Mojej pokory i ukrycia? Na zewnątrz wiele osób oklaskuje Mnie jako dobrego i chwali Mnie jako pięknego, ale kto Mnie naprawdę zna? Dlaczego dzisiaj proszę Cię, abyś Mnie poznał? Czyż nie mam zamiaru zawstydzić wielkiego, czerwonego smoka? Nie chcę zmuszać człowieka, aby Mnie chwalił, ale chcę, aby Mnie poznał, przez co Mnie pokocha, a przez to będzie Mnie chwalił. Takie wychwalanie jest godne swej nazwy i nie jest pustą mową, tylko takie pochwały jak ta mogą osiągnąć Mego tronu i wzbąć się w niebo. Ponieważ człowiek był kuszony oraz poddany zepsuciu przez szatana, ponieważ został przejęty przez pojęcia i myślenie, stałem się ciałem, aby osobiście podbić całą ludzkość, aby ujawnić wszystkie ludzkie pojęcia i rozedrzeć na strzępy ludzkie myślenie. W rezultacie człowiek już nie paraduje przede Mną i nie służy Mi więcej własnymi pojęciami, a tym samym „Ja” z ludzkich pojęć zostaje całkowicie odrzucone. Kiedy nadejdzie królestwo, pierwsze, co robię, to rozpoczęcie tego etapu dzieła i rozpoczynam go pośród Mojego ludu. Ponieważ jesteście Moim ludem, który urodził się w kraju wielkiego, czerwonego smoka, na pewno znajduje się w was nie tylko odrobina lub część jadu wielkiego, czerwonego smoka. Tak więc ten etap Mojego dzieła koncentruje się przede wszystkim na was i jest to jeden z aspektów znaczenia Mojego wcielenia w Chinach. Większość ludzi nie jest w stanie uchwycić nawet fragmentu słów, które wypowiadam, a kiedy to robią, ich zrozumienie jest mgliste i mętne. Jest to punkt zwrotny metody, za pomocą której przemawiam. Gdyby wszyscy ludzie potrafili odczytać Moje słowa i zrozumieć ich znaczenie, to kto z ludzi mógłby być zbawiony, a nie wrzucony do Hadesu? Kiedy człowiek będzie Mnie znać oraz Mnie słuchać, wtedy będzie to czas Mojego odpoczynku i będzie to ten sam czas, w którym człowiek będzie w stanie zrozumieć znaczenie Moich słów. Dzisiaj wasza postawa jest zbyt słaba, jest prawie żałośnie mała, nie zasługuje nawet na to, aby być podniesiona, nie mówiąc już nic o waszej wiedzy o Mnie.

Chociaż mówię, że rozpoczęło się posyłanie aniołów, aby paśli Moich synów i lud, nikt nie jest w stanie zrozumieć znaczenia Moich słów. Kiedy osobiście przybywam między ludzi, aniołowie jednocześnie rozpoczynają dzieło pasterskie, a w czasie ich posługi wszyscy synowie i lud nie tylko otrzymują próby oraz pasterzowanie, lecz są również w stanie na własne oczy zobaczyć pojawienie się wszelkiego rodzaju wizji. Ponieważ działam bezpośrednio w boskości, wszystko wchodzi w nowy początek, a ponieważ ta boskość działa bezpośrednio, nie jest ona w najmniejszym stopniu ograniczona przez człowieczeństwo, a człowiekowi zdaje się, że działa swobodnie w nadprzyrodzonych okolicznościach. Dla Mnie jednak jest to zupełnie normalne (człowiek uważa, że jest to nadprzyrodzone, ponieważ nigdy nie natknął się bezpośrednio na boskość); nie posiada żadnego z ludzkich pojęć i jest nieskażone ludzkimi ideami. Ludzie dostrzegą to dopiero wtedy, gdy wszyscy wejdą na właściwą ścieżkę; ponieważ teraz jest początek, jeśli chodzi o jego wejście, człowiek ma wiele niedociągnięć, a niedociągnięć i mętności trudno uniknąć. Ponieważ dziś doprowadziłem was do tego punktu, dokonałem odpowiednich przygotowań i mam swoje własne cele. Gdybym miał powiedzieć wam o nich dzisiaj, czy naprawdę byłibyście w stanie je poznać? Dobrze znam myśli w umyśle człowieka i pragnienia jego serca: kto nigdy nie szukał wyjścia dla siebie? Kto nigdy nie myślał o własnych perspektywach? Choć jednak człowiek posiada bogaty i oszałamiający intelekt, to kto potrafił przewidzieć, że po wiekach teraźniejszość okaże się taka, jaką jest? Czy jest to rzeczywiście owoc twoich subiektywnych wysiłków? Czy jest to zapłata za twoją niestrudzoną pracowitość? Czy jest to piękny, żywy obraz, który sobie wyobrazasz? Gdybym nie poprowadził całej ludzkości, kto mógłby oddzielić się od Moich zarządzeń i znaleźć inną drogę wyjścia? Czy to wyobrażenia i życzenia człowieka doprowadziły go do obecnego momentu? Wiele osób żyje przez całe życie, nie spełniając swoich życzeń. Czy jest to w rzeczywistości spowodowane błędem w ich myśleniu? Życie wielu ludzi jest pełne niespodziewanego szczęścia i satysfakcji. Czy naprawdę dzieje się tak dlatego, że spodziewają się zbyt mało? Kto z całej ludzkości jest zaniedbany w oczach Wszechmogącego? Kto nie żyje pośród predestynacji Wszechmogącego? Czy życie i śmierć człowieka to wynik jego własnego wyboru? Czy człowiek panuje nad własnym losem? Wiele ludzi woła

o śmierć, ale jest ona daleko od nich. Wielu ludzi chce być tymi, którzy są silni w życiu, a boją się śmierci, ale nieznany im dzień ich upadku zbliża się, pograżając ich w otchłani śmierci. Wielu ludzi patrzy na niebo i głęboko wzdycha. Wielu ludzi zanosi się wielkim płaczem, szlochając. Wielu ludzi upada wśród prób, a wielu ludzi staje się więźniami pokusy. Chociaż nie zjawiam się osobiście, aby pozwolić człowiekowi wyraźnie Mnie zobaczyć, wielu ludzi boi się zobaczyć Moje oblicze, głęboko boją się, że ich powalę i wyniszczę. Czy człowiek Mnie naprawdę zna, czy też nie? Nikt nie może tego definitywnie stwierdzić. Czy tak nie jest? Obawiacie się Mnie i Mojego karcenia, ale wstajecie i otwarcie przeciwstawiacie się Mi oraz osądzacie Mnie. Czy tak nie jest? Człowiek nigdy Mnie nie poznał, ponieważ nigdy nie widział Mojego oblicza ani nie słyszał Mojego głosu. Dlatego, mimo że jestem w sercu człowieka, czy jest ktoś, w którego sercu nie jestem zamglony i niewyraźny? Czy jest ktoś, w którego sercu jestem całkowicie wyraźny? Nie chcę, aby ci, którzy są Moim ludem, również widzieli Mnie mgliście oraz niewyraźnie i dlatego podejmuję się tego wielkiego dzieła.

Po cichu wchodzę między ludzi, a potem odchodzę. Czy ktoś Mnie kiedykolwiek widział? Czy słońce jest w stanie Mnie zobaczyć z powodu swych palących płomieni? Czy księżyc jest w stanie dostrzec Mnie z powodu swojej błyszczącej jasności? Czy gwiazdozbiory widzą Mnie z powodu swych miejsc na niebie? Kiedy przychodzę, człowiek o tym nie wie i wszystko pozostaje w nieświadomości, a kiedy odchodzę, człowiek wciąż jest nieświadomy. Kto może dać świadectwo o Mnie? Czy może to być wychwalanie przez ludzi na ziemi? Czy mogą to być dziko kwitnące lilie? Czy ptaki latające po niebie? Czy lwy ryczące w górach? Nikt nie może w pełni dać świadectwa o Mnie! Nikt nie może wykonać dzieła, które Ja wykonam! Nawet gdyby stworzenia wykonały to dzieło, jakie by to miało skutki? Każdego dnia obserwuję każde działanie wielu ludzi i każdego dnia przeszukuję serca oraz umysły wielu ludzi. Nikt nigdy nie uciekł przed Moim osądem i nikt nigdy nie uniknął rzeczywistości Mojego osądu. Stoję nad niebem i spoglądam w dal: niezliczona rzesza ludzi została przeze Mnie powalona, ale też niezliczona rzesza ludzi żyje pośród Mego miłosierdzia oraz życzliwości. Czy wy też nie żyjecie pośród takich okoliczności?

5 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 12

Gdy błyskawica pojawia się ze Wschodu – a właśnie wtedy zaczynam wypowiadać Moje słowa – gdy pojawia się błyskawica, oświećta cały wszechświat i wszystkie gwiazdy zaczynają się przeobrażać. Cały rodzaj ludzki jest jakby posortowany. Pod blaskiem tego słupa światła ze Wschodu cała ludzkość objawia się w swej pierwotnej formie, oślepiona i nie wiedząca, co robić, a tym bardziej niezdolna do ukrycia swoich brzydkich cech. Są też niczym zwierzęta, które uciekają przed Moim światłem i chowają w górskich jaskiniach – jednak żaden z nich nie może zostać usunięty z Mojego światła. Wszyscy ludzie są zdumieni, wszyscy czekają, wszyscy patrzą; a wraz z nadejściem Mego światła wszyscy radują się z dnia, w którym się urodzili, a także przeklinają dzień, w którym się urodzili. Sprzeczne emocje są niemożliwe do wyrażenia; łyż samopotępienia tworzą rzeki i odpływają rozległym strumieniem, który w mgnieniu oka nie pozostawia po sobie śladu. Po raz kolejny Mój dzień zbliża się do ludzkości, po raz kolejny budzi rodzaj ludzki, dając ludzkości kolejny nowy początek. Moje serce bije i góry, podążając za rytmem Mego serca, skaczą z radości, wody tańczą z radości, a fale uderzają o skaliste rafy. Trudno jest wyrazić to, co jest w Moim sercu. Chcę, aby wszystkie rzeczy nieczyste obróciły się w popiół pod Moim spojrzeniem, chcę, aby wszyscy synowie nieposłuszeństwa zniknęli sprzed Moich oczu i nie przedłużali już swojego istnienia. Nie tylko stworzyłem nowy początek w miejscu zamieszkania wielkiego, czerwonego smoka, lecz także rozpocząłem nowe dzieło we wszechświecie. Wkrótce królestwa ziemi staną się Moim królestwem; wkrótce królestwa ziemi na zawsze przestaną istnieć z powodu Mojego królestwa, ponieważ już osiągnąłem zwycięstwo, gdyż wróciłem, triumfując. Wielki, czerwony smok wyczerpał wszystkie możliwe środki, aby zakłócić Mój plan, mając nadzieję wymazać Moje dzieło na ziemi, ale czy jego oszukańcze fortele mogą Mnie zniechęcić? Czy mogę się bać utraty zaufania z powodu jego gróźb? Nigdy w niebie ani na ziemi nie było ani jednej istoty, której bym nie trzymał w swej dłoni; o ileż bardziej jest to prawdą w przypadku wielkiego, czerwonego smoka, tego czegoś, co służy Mi za narzędzie kontrastu? Czyż również i on nie jest przedmiotem, którym manipuluję Moimi rękami?

W czasie Mojego wcielenia w ludzkim świecie ludzkość, pod Moim przewodnictwem, nieświadomie dotarła do tego dnia i nieświadomie Mnie poznała. Jeśli chodzi jednak o to, jak podążać ścieżką, która jest przed ludźmi, nikt się nie domyśla, nikt nie jest tego świadomy, a tym bardziej nikt nie ma pojęcia, w jakim kierunku ta ścieżka ich poprowadzi. Tylko pod czujnym okiem Wszechmogącego będą oni w stanie przejść ścieżkę do końca; tylko pod przewodnictwem błyskawicy ze Wschodu każdy będzie mógł przekroczyć próg, który prowadzi do Mojego królestwa. Wśród ludzi nigdy nie było takiego, który widziałby Moją twarz, takiego, który widział błyskawicę na Wschodzie, a o ileż bardziej nie było takiego, który słyszał wypowiedzi wychodzące z Mojego tronu? W rzeczywistości od czasów starożytnych żaden człowiek nie miał bezpośredniego kontaktu z Moją osobą; dopiero dzisiaj, kiedy pojawiłem się na świecie, ludzie mają szansę Mnie zobaczyć. Ale nawet teraz ludzie wciąż Mnie nie znają, ponieważ tylko patrzą na Moją twarz i tylko słyszą Mój głos, ale nie rozumieją, co mam na myśli. Wszyscy ludzie są tacy. Czy należąc do Mego ludu, nie czujesz głębokiej dumy, kiedy widzisz Moją twarz? I czy nie czujesz skrajnego wstydu, bo Mnie nie znasz? Chodzę pośród ludzi, żyję pośród ludzi, ponieważ stałem się ciałem i przyszedłem do ludzkiego świata. Moim celem jest nie tylko umożliwienie ludzkości spojrzenia na Moje ciało, lecz także, co ważniejsze, umożliwienie ludzkości poznania Mnie. Co więcej, poprzez Moje wcielone ciało skażę ludzkość za jej grzechy; poprzez Moje wcielone ciało rozgromię wielkiego, czerwonego smoka i unicestwię jego leżę.

Chociaż ludzie, którzy zamieszkują ziemię, są tak liczni jak gwiazdy, znam ich wszystkich tak wyraźnie jak swoją dłoń. I chociaż ludzie, którzy Mnie „kochają”, są również tak niezliczeni jak ziarenka piasku w morzu, tylko nieliczni są przeze Mnie wybrani: tylko ci, którzy dążą do jasnego światła, którzy są z dala od tych, którzy Mnie „kochają”. Nie przeceniam człowieka ani go nie lekceważę; raczej stawiam człowiekowi wymagania stosownie do jego naturalnych atrybutów, a więc tym, czego wymagam, jest taki rodzaj osoby, która szczerze Mnie szuka, abym mógł osiągnąć swój cel wyboru ludzi. W górach żyją niezliczone dzikie zwierzęta, ale wszystkie są wobec Mnie tak oswojone jak owce; niezgłębione tajemnice kryją się pod falami, ale przedstawiają Mi się tak jasno jak wszystko, co znajduje się na powierzchni ziemi; w niebiosach są sfery, do których

człowiek nigdy nie dotrze, a Ja poruszam się po nich swobodnie. Człowiek nigdy nie rozpoznał Mnie w świetle, ale widział Mnie tylko w świecie ciemności. Czy nie jesteście dziś w dokładnie takiej samej sytuacji? To właśnie w apogeum szału wielkiego, czerwonego smoka formalnie przybrałem ciało, aby wykonać Moje dzieło. Kiedy wielki, czerwony smok po raz pierwszy ujawnił swoją prawdziwą postać, dałem świadectwo o Moim imieniu. Kiedy chodziłem po drogach ludzkości, żadna istota ani żadna osoba nie została gwałtownie przebudzona, a więc kiedy przybrałem ciało w ludzkim świecie, nikt o tym nie wiedział. Kiedy jednak w Moim wcielonym ciele zacząłem wykonywać swe dzieło, wtedy ludzkość się przebudziła, została wyrwana ze swoich marzeń sennych Moim gromkim głosem, i od tego momentu rozpoczęła życie pod Moim kierownictwem. Po raz kolejny rozpocząłem nowe dzieło wśród Mojego ludu. Jak rzekłem, Moje dzieło na ziemi nie zostało ukończone, co wystarczająco pokazuje, że Mój lud, o którym mówiłem, nie jest tym, którego domaga się Me serce, lecz mimo to wybieram niektórych spośród tego ludu. Wynika z tego jasno, że Nie tylko umożliwiam Mojemu ludowi poznanie wcielonego Boga, ale także obmywam Mój lud. Ze względu na surowość Moich zarządzeń administracyjnych ogromnej większości ludzi nadal grozi to, że zostaną przeze Mnie odrzuceni. Jeżeli nie podejmiecie wszelkich wysiłków, aby się uporać ze sobą, aby podporządkować sobie swoje ciało, jeżeli tego nie zrobicie, wówczas z pewnością staniecie się przedmiotem Mojej wzgardy oraz odrzucenia i zostaniecie strąceni do piekła, tak jak Paweł otrzymał karcenie bezpośrednio z Moich rąk i nie było od tego ucieczki. Może zebrałeś jakiś owoc z Moich słów? Tak jak poprzednio, mam zamiar obmyć kościół, dalej oczyszczać ludzi, których potrzebuję, ponieważ sam jestem Bogiem, który jest w pełni święty i nieskazitelny. Sprawię, że Moja świątynia nie tylko będzie się mieniła kolorami tęczy, ale także będzie idealnie czysta, a jej wnętrze będzie godne jej zewnętrznego wyglądu. W Mojej obecności powinniście się wszyscy zastanowić nad tym, co robiliście w przeszłości, i zdecydować, czy dzisiaj możecie postanowić, że doskonale zadowolicie Moje serce.

Człowiek nie tylko nie zna Mnie w Moim ciele; nie rozumie on ponadto swej własnej istoty, która przebywa w ciele. Ludzie oszukiwali Mnie przez tak wiele lat, traktując jak gościa z zewnątrz. Tak wiele razy zamykali

przede Mną „drzwi do swych domów”; tak wiele razy nie zważali na Mnie, choć stali przede Mną; tak wiele razy wypierali się Mnie przed innymi ludźmi; tak wiele razy wyrzekali się Mnie przed obliczem diabła; i tak wiele razy atakowali Mnie swoimi kłótliwymi ustami. Ja jednak nie prowadzę rachunku słabości człowieka ani z powodu jego nieposłuszeństwa nie żądam zęba za ząb. Jedyne, co zrobiłem, to zastosowanie leku na stan człowieka, aby wyleczyć jego nieuleczalne choroby, a tym samym przywrócić go do zdrowia, tak aby wreszcie mógł Mnie poznać. Czyż wszystko, co zrobiłem, nie służyło przetrwaniu ludzkości, daniu jej życiowej szansy? Wiele razy przychodziłem do świata ludzi, ale ci – ponieważ przyszedłem na świat w Mojej własnej osobie – nie zwracali na Mnie uwagi. Zamiast tego każdy robił, co uważał za stosowne, szukając drogi wyjścia dla siebie. Ludzie nie wiedzą jednak, że każda droga pod niebiosami wychodzi z Moich rąk! Nie wiedzą, że każda rzecz pod niebem podlega Mojemu zarządzaniu! Który z was ośmiela się żywić w swoim sercu urazę? Który z was ośmiela się pochopnie wyciągać wnioski? Po prostu dyskretnie wykonuję Moje dzieło pośród ludzi, to wszystko. Gdybym w okresie Mojego wcielenia nie okazał współczucia wobec ludzkiej słabości, to cała ludzkość, wyłącznie ze względu na Moje wcielenie, byłaby śmiertelnie przerażona, odchodziłaby od zmysłów i w rezultacie spadłaby do Hadesu. Tylko dlatego, że uniżyłem samego siebie i ukryłem się, ludzkość uniknęła katastrofy, została wybawiona spod Mojego karcenia i w ten sposób dotrwała do dnia dzisiejszego. Czy pamiętając o tym, jak trudno było dotrzeć do tej chwili, nie powinniście tym bardziej dbać o jutro, które ma nadejść?

8 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 13

W Moich słowach i wypowiedziach ukrytych jest wiele Moich intencji, ale ludzie nie znają i nie rozumieją żadnej z nich; ciągle przyjmują Moje słowa i idą za nimi, pozostając na zewnątrz, i nie są w stanie zrozumieć Mojego serca ani uchwycić intuicją Mojej woli wewnątrz Moich słów. Chociaż uczyniłem Moje słowa jasnymi, czy ktoś je zrozumiał? Przybyłem pomiędzy ludzi z Syjonu. Ponieważ przyoblekłem się w zwykłe człowieczeństwo i przyodziałem ludzką skórę, ludzie poznają jedynie Mój wygląd zewnętrzny – ale nie znają życia, które jest we Mnie, ani nie rozpoznają Boga Ducha, a znają tylko cielesnego człowieka. Czy rzeczywisty Bóg we własnej osobie jest niegodny tego, byście próbowali Go poznać? Czy rzeczywisty Bóg we własnej osobie jest niegodny waszego wysiłku mającego na celu „przeanalizowanie” Go? Nie cierpię skażenia toczącego całą ludzką rasę, lecz odczuwam współczucie dla jej słabości. Rozprawiam się też ze starą naturą całej ludzkości. Czyż jako należący do Mojego ludu w Chinach nie jesteście także częścią ludzkiej rasy? Pośród całego Mojego ludu i wszystkich Moich synów, czyli wśród tych, których wybrałem z całej ludzkiej rasy, należycie do najniższej grupy. Z tego powodu poświęciłem wam najwięcej energii, najwięcej wysiłku. Czy mimo to nie cenicie błogosławionego życia, którym cieszyacie się dzisiaj? Czy wciąż zatwardzacie swoje serca, aby buntować się przeciwko Mnie i rozpoczynać własne projekty? Gdyby nie Moja niegasnąca litość i miłość, cała ludzkość już dawno popadłaby w niewolę szatana, zamieniając się w „pyszny kąsek” w jego ustach. Dzisiaj pośród wszystkich ludzi tych, którzy naprawdę poświęcają się dla Mnie i którzy naprawdę Mnie kochają, jest nadal tak niewielu, że można ich policzyć na palcach jednej dłoni. Czy to możliwe, że tytuł „Mój lud” stał się dziś waszą osobistą własnością? Czy twoje sumienie stało się po prostu zimne jak lód? Czy naprawdę jesteś godzien stać się częścią ludu, którego potrzebuję? Myśląc o przeszłości i patrząc ponownie na dzień dzisiejszy, zadaję sobie pytanie, którzy z was zadowolili Moje serce? Którzy z was okazali prawdziwą dbałość o Moje intencje? Gdybym was do tego nie skłonił, nadal byście się nie przebudzili, lecz pozostawalibyście niczym w stanie zamrożenia, albo też inaczej, niczym w stanie hibernacji.

Pośród zmańczonych fal człowiek widzi Mój gniew; pośród piętrzącej się masy ciemnych chmur ludzie są oniemiały z wrażenia i przerażenia oraz nie wiedzą, dokąd mają uciekać – jakby w obawie, że porazi ich grom i zmyje ulewa. A potem, gdy burza śnieżna się skończy, ogarnia ich lekki, radosny nastrój i rozkoszują się pięknem natury. Ale kto z nich kiedykolwiek doświadczył w takich chwilach Mojej bezgranicznej miłości do ludzi? W swych sercach mają jedynie Moją postać, lecz nie istotę Mojego Ducha: czyż człowiek otwarcie Mi się nie przeciwstawia? Kiedy nawałnica się przetoczy, cała ludzkość zostaje jakby odnowiona; tak jakby – udoskonalwszy się dzięki udrękom – odzyskała światło i życie. Czy również i wy, zniósłszy ciosy, które wam wymierzyłem, macie to szczęście, że dożyliście dnia dzisiejszego? Ale gdy dzień dzisiejszy przeminie i nadejdzie jutro, czyż będziecie w stanie zachować czystość, jaka nastąpiła po ulewie? Czy będziecie w stanie zachować oddanie, jakie przyszło po waszym oczyszczeniu? Czy zdołacie wytrwać w swym dzisiejszym posłuszeństwie? Czy wasze oddanie nadal będzie niewzruszone i niezienne? Czy jest to żądanie, którego spełnienie przekracza ludzkie możliwości? Każdego dnia żyję pośród ludzi, działam razem z nimi, pośród nich, ale nikt jeszcze tego nie zauważył. Gdyby nie przewodnictwo Mojego Ducha, któż z całej ludzkiej rasy wciąż istniałby w dzisiejszych czasach? Czy przesadzam, gdy mówię, że żyję i działam pośród ludzi? W przeszłości powiedziałem: „Stworzyłem ludzkość, przewodziłem całej ludzkości i całej ludzkości rozkazywałem” – bo czyż tak nie było? Czy to możliwe, że wasze doświadczenie tych spraw jest niewystarczające? Już wyjaśnienie samego określenia „posługujący” zajęłoby wam całe życie. Bez rzeczywistego doświadczenia ludzie nigdy Mnie nie poznają – nigdy nie będą w stanie poznać Mnie poprzez Moje słowa. Dziś jednak osobiście przybyłem pomiędzy was – czyż nie przyczyni się to bardziej do waszego zrozumienia? Czy Moje wcielenie nie jest zarazem waszym zbawieniem? Gdybym osobiście nie zstąpił pomiędzy ludzi, cała ludzka rasa dawno już przesiąkłaby pojęciami, czyli stałaby się własnością szatana, ponieważ to, w co wierzysz, to tylko obraz szatana, i nie ma nic wspólnego z samym Bogiem. Czyż nie na tym polega Moje zbawienie?

Kiedy szatan staje przede Mną, nie wzdragam się przed jego dziką zjadłością ani nie lękam się jego ohydy: po prostu go ignoruję. Kiedy

szatan Mnie kusi, umiem przejrzeć Jego oszukaństwo, w rezultacie czego szatan znika okryty wstydem i upokorzony. Kiedy szatan walczy ze Mną i próbuje Mi odebrać Mój lud wybrany, toczę z nim wojnę w Moim ciele; podtrzymuję też w tym ciele Mój lud i pasterzuję mu, tak by nie upadł ani się nie zagubił – prowadzę go krok po kroku przez całą drogę. A kiedy szatan wycofa się pokonany, zyskam chwałę od Mojego ludu, który złoży piękne, donośne świadectwo o Mnie. Dlatego też pochwyć tych, którzy stanowią kontrast dla Mego planu zarządzania, i – raz na zawsze – wrzucę ich do bezdennej otchłani. To jest Mój plan; to jest Moje dzieło. W waszym życiu może nadejść taki dzień, kiedy znajdziesz się w takiej oto sytuacji: czy dobrowolnie staniesz się więźniem szatana, czy też pozwolisz Mi się pozyskać? To twój własny los i musisz to sobie dobrze przemyśleć.

Życie w królestwie to życie ludzi i samego Boga. Roztaczam opiekę i ochronę nad całą ludzkością, a wszyscy zaangażowani są w śmiertelną walkę z wielkim, czerwonym smokiem. Aby wygrać tę ostateczną bitwę, aby wykończyć wielkiego, czerwonego smoka, wszyscy ludzie powinni całkowicie powierzyć Mi samych siebie w Moim królestwie. „Królestwo”, o którym tu mowa, odnosi się do wiedzionego bezpośrednio pod rządami boskości życia, w którym jestem pasterzem wszystkich ludzi bezpośrednio przyjmujących Moje szkolenie, tak aby ich życie, choć wciąż prowadzone na ziemi, było jak w niebie – było prawdziwym urzeczywistnieniem życia w trzecim niebie. Mimo iż przebywam w ciele, nie podlegam ograniczeniom ciała. Tak wiele razy przychodziłem do ludzi, aby słuchać ich modlitw, i tak wiele razy, chodząc pośród ludzi, cieszyłem się z ich uwielbienia; chociaż ludzie nigdy nie byli świadomi Mojego istnienia, nadal w ten sposób wypełniam swoje dzieło. W Moim miejscu zamieszkania, które jest miejscem, gdzie jestem ukryty – w tym właśnie Moim miejscu zamieszkania pokonałem wszelako wszystkich Moich wrogów; w Moim miejscu zamieszkania zyskałem prawdziwe doświadczenie życia na ziemi; z Mojego miejsca zamieszkania obserwuję każde słowo i działanie człowieka, czuwam nad całym rodzajem ludzkim i przewodzę mu. Gdyby ludzkość potrafiła się zatroszczyć o Moje intencje, zadowolając w ten sposób Moje serce i sprawiając Mi przyjemność, wówczas z pewnością pobłogosławiłbym całą ludzkość. Czyż nie taki jest Mój zamiar wobec niej?

Ponieważ ludzkość pogrążona jest w śpiączce, jedynie huk Moich gromów budzi ludzi ze snu. A kiedy otwierają oczy, ów zimny blask promieni rani ich oczy, aż w końcu tracą poczucie kierunku i nie wiedzą, skąd przyszedli ani dokąd zmierzają. Większość ludzi zostaje porażona niczym promieniami laserowymi i pada z nóg pośród burzy; porywy wichru unoszą ich ciała, nie pozostawiając po nich ani śladu. Ci którzy przeżyją, mogą wreszcie w świetle wyraźnie zobaczyć Moje oblicze; dopiero wówczas dowiadują się czegoś o Moim zewnętrznym wyglądzie, tak że w końcu nie mają odwagi patrzeć Mi prosto w twarz, pełni lęku, abym po raz kolejny nie uwolnił na ich ciała swojego karcenia i swoich przekleństw. Tak wielu ludzi krzyczy i gorzko szlocha; tak wielu popada w rozpacz; krew tak wielu spływa potokiem; tak wielu zmienia się w trupy dryfujące bez celu w tym czy innym kierunku; tak wielu ludzi, znajdując swoje własne miejsce w świetle, odczuwa nagłe ukłucie bólu w sercu i roni łzy nad długimi latami swojego nieszczęścia. Tak wielu ludzi światło zmusza do tego, by wyznali własną nieczystość i podjęli postanowienie poprawy. Tak wielu ślepych ludzi utraciło radość życia i w rezultacie nie potrafią dostrzec światła, więc nadal tkwią w marazmie, oczekując swego końca. Wreszcie, tak wielu ludzi rozpościera żagle życia i pod przewodnictwem światła wprost nie może się doczekać jutra... A dzisiaj ktoś spośród ludzi nie egzystuje w takim stanie? Kto nie egzystuje w kręgu Mego światła? Nawet jeśli jesteś silny lub nawet jeśli jesteś słaby – jakże możesz uniknąć nastania Mojego światła?

10 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 14

Na przestrzeni wieków żaden z ludzi nie wszedł do królestwa, zatem nikt nie zaznał łaski Wieku Królestwa ani nie widział Władcy owego królestwa. Pomimo faktu, że w stanie oświecenia Moim Duchem wielu ludzi przepowiadało piękno królestwa, poznali oni tylko jego zewnętrzną stronę, nie zaś jego wewnętrzne znaczenie. Dzisiaj, gdy królestwo zaczyna oficjalnie istnieć na ziemi, większość ludzi nadal nie wie, co właściwie ma zostać osiągnięte ani też do jakiej sfery ludzie mają zostać ostatecznie doprowadzeni w Wieku Królestwa. Obawiam się, że co do tego wszyscy pozostają w stanie zamętu. Ponieważ nie nastał jeszcze dzień pełnej realizacji owego królestwa, cała ludzkość jest jak zamroczona, niezdolna wyrażnie go pojąć. Moje boskie dzieło oficjalnie rozpoczyna się wraz z nastaniem Wieku Królestwa i to właśnie wraz z formalnym rozpoczęciem Wieku Królestwa Moje usposobienie zaczyna stopniowo objawiać się ludzkości. Toteż właśnie w tej chwili oficjalnie rozlega się dźwięk świętej trąby, obwieszczając to wszystkim. Gdy zaś formalnie obejmę rządy i zacznę sprawować władzę jako król w Mym królestwie, z czasem cały Mój lud uczynię pełnym. Gdy nastąpi zamęt we wszystkich narodach świata, wtedy właśnie Moje królestwo nastanie i zyska swe oblicze, wtedy też zostaną przemieniony i zwrócę się do całego wszechświata. Wtedy także wszyscy ludzie ujrzą Moje pełne chwały oblicze i będą mogli oglądać Moją prawdziwą twarz. Od stworzenia świata, od zepsucia ludzi przez szatana pogłębiającego się aż do dzisiejszego stanu, z przyczyny tego zepsucia z punktu widzenia ludzi byłem coraz bardziej przed nimi ukryty i coraz bardziej nieprzenikniony. Ludzkość nigdy nie ujrzała Mojej prawdziwej twarzy i nigdy nie nawiązała ze Mną bezpośredniej relacji. Tylko ze słyszenia, tylko w mitach w ludzkiej wyobraźni wyraziło się jakieś „Ja”. Dlatego też współbrzmie z ludzką wyobraźnią – to znaczy z ludzkimi pojęciami – by rozprawić się z owym „Ja” w umysłach ludzi, bym mógł zmienić stan owego „Ja”, skrywanego w nich od tak wielu lat. Oto zasada Mego dzieła. Ani jeden człowiek nie był w stanie przeniknąć jej do końca. Chociaż ludzie korzą się przede Mną i przychodzą do Mnie, by Mnie czcić, takie ludzkie działania nie budzą Mojej radości, gdyż w swoich sercach ludzie nie noszą Mojego obrazu, lecz jakiś obraz inny od Mojego. Skoro zatem ludzie nie rozumieją

Mojego usposobienia, w ogóle nie rozpoznają Mojej prawdziwej twarzy. Wskutek tego, kiedy są przekonani, że Mi się opierali albo że sprzeciwili się Moim dekretem administracyjnym, wciąż przyzykam na to oko i dlatego w ludzkiej pamięci jestem albo Bogiem, który okazuje ludziom miłosierdzie, zamiast ich karcić, albo też jestem samym Bogiem, który co innego myśli, niż mówi. Wszystko to są wyobrażenia zrodzone z ludzkiej myśli, niezgodne jednak z faktami.

Dzień w dzień stoję ponad wszechświatem, obserwując, pokornie kryję się w swoim miejscu zamieszkania, doświadczając ludzkiego życia i uważnie przyglądając się każdemu czynowi ludzkości. Nikt jeszcze tak naprawdę nie oddał Mi się w ofierze; nikt jeszcze nie poszukiwał prawdy. Nikt nie okazał Mi sumienności ani nie powziął przede Mną żadnych postanowień i następnie nie wytrwał w swych obowiązkach. Nikt nigdy nie pozwolił Mi, bym w nim zamieszkał, ani nie cenił Mnie równie wysoko, jak ludzie cenią własne życie. W praktycznej rzeczywistości nikt nigdy nie widział tego wszystkiego, czym jest Moja boskość; nikt nigdy nie był skłonny nawiązać relacji z praktycznym Samym Bogiem. Kiedy wody pochłaniają istoty ludzkie w całości, ocalam ich z tej zastałej topieli i dam szansę nowego życia. Kiedy ludzie tracą wiarę w życie, unoszę ich znad granicy śmierci, obdarzając odwagą do dalszej drogi, by mogli użyć Mnie jako fundamentu swej egzystencji. Kiedy ludzie okazują Mi nieposłuszeństwo, sprawiam, że w tym nieposłuszeństwie zaczynają Mnie poznawać. Zważywszy na starą naturę ludzkości i Moje miłosierdzie, zamiast karać ludzi śmiercią, pozwalałam im żałować za grzechy i rozpoczynać od nowa. Kiedy cierpią głód, nawet gdy w ich ciałach pozostał tylko jeden ostatni oddech, wyrwam ich z objęć śmierci, nie pozwalając, by padli ofiarą sztuczek szatana. Tak wiele razy ludzie widzieli Moją dłoń; tak wiele razy oglądali Moje łagodne oblicze i uśmiechniętą twarz; tak wiele razy oglądali Mój majestat i gniew. Choć ludzie nigdy Mnie nie poznali, nie wykorzystują ich słabości jako okazji, by celowo ich prowokować. Doświadczanie trudów ludzkości pozwoliło mi okazać współczucie wobec ludzkiej słabości. Dopiero w odpowiedzi na nieposłuszeństwo i niewdzięczność ludzi karzę ich w odpowiedni sposób.

Ukrywam się, kiedy ludzie są zajęci, objawiam się zaś w ich wolnym czasie. Ludzie wyobrażają sobie, że wiem o wszystkim; uważają Mnie za

Boga Samego, który przychyła się do wszystkich błagań. Toteż większość przychodzi przed Moje oblicze tylko po to, by znaleźć Bożą pomoc, nie zaś dlatego, by pragnęli Mnie poznać. Dotknięci chorobą, ludzie żarliwie proszą Mnie o pomoc. W chwilach, gdy napotykają przeciwności losu, z całą mocą powierzają Mi swoje troski, byle tylko uwolnić się od cierpienia. A jednak ani jedna istota ludzka nie jest zdolna obdarzyć Mnie miłością także wtedy, gdy nic jej nie trapi; ani jedna osoba nie przychodzi do Mnie w chwilach spokoju i szczęścia, bym mógł uczestniczyć w jej radości. A gdy ich małym rodzinom dopisuje dobrostan i szczęście, ludzie już dawno odsunęli Mnie na bok albo zamknęli przede Mną drzwi, zabraniając Mi wstępu, by móc radować się błogosławionym szczęściem swych rodzin. Ludzki umysł jest nazbyt ciasny; jest zbyt ciasny nawet na to, by pomieścić w sobie Boga tak miłującego, miłosiernego i dostępnego jak Ja. Tak wiele razy byłem odrzucany przez ludzi w chwilach ich radosnego śmiechu; tak wiele razy byłem im podporą, gdy się potykali; tak wiele razy zmuszony byłem wziąć na siebie rolę lekarza ludzi cierpiących chorobę. Jakże okrutne są ludzkie istoty! Są do głębi bezrozumne i niemoralne. Nie sposób się w nich dopatrzeć nawet tych uczuć, w które ludzkość jest rzekomo wyposażona; są niemal zupełnie pozbawieni jakiegokolwiek śladu człowieczeństwa. Rozważcie przeszłość i porównajcie ją z teraźniejszością: czy zachodzą w was jakieś zmiany? Czy pozbyliście się niektórych rzeczy z przeszłości? Czy też tę przeszłość dopiero trzeba czymś zastąpić?

Wędrowałem przez górskie szczyty i doliny rzek, doświadczałem ludzkich wzlotów i upadków. Wędrowałem wśród ludzi i żyję pośród nich od wielu lat, a jednak wydaje się, że usposobienie ludzkości zmieniło się w nieznacznym tylko stopniu. Jest tak, jakby stara ludzka natura zakorzeniła się w nich i wypuściła pędy. Nie są oni w stanie zmienić owej starej natury; jedynie odrobinę poprawiają jej pierwotne fundamenty. Jak mawiają ludzie, istota się nie zmieniła, forma zaś zmieniła się w znacznym stopniu. Wydaje się, że wszyscy ludzie próbują Mnie nabierać i zaślepiac, by móc Mnie zmylić i zyskać Moje uznanie. Ja jednak ani nie podziwiam ludzkich sztuczek, ani nie zważam na nie. Zamiast wpadać we wściekłość, przyjmuję postawę obserwacji w taki sposób, by nie widzieć. Zamierzam dać ludzkości pewną dozę swobody, a następnie rozprawić się ze wszystkimi istotami ludzkimi za jednym zamachem. Ponieważ wszyscy ludzie są bezwartościowymi

nędznikami, którzy nie kochają siebie i zupełnie nie troszczą się o siebie, po cóż więc miałbym im po raz kolejny okazywać miłosierdzie i miłość? Ludzie, bez wyjątku, nie znają samych siebie ani nie wiedzą, jak wiele są wari. Powinni umieścić się na szali, aby ich zważono. Ludzkość na Mnie nie zważa, tak więc również i Ja nie traktuję jej poważnie. Ludzie nie zwracają na Mnie uwagi, więc też i Ja nie muszę wyteżać dla nich sił. Czyż nie jest to najlepszy kompromis? Czyż ten opis nie stosuje się do ciebie, Mój ludu? Kto z was, czyniąc postanowienia przed Moim obliczem, później ich nie porzucił? Kto podejmował przede Mną dalekosiężne postanowienia, zamiast często skupiać się na różnych sprawach? Ludzie zawsze podejmują przede Mną postanowienia, gdy mają się dobrze, po czym wszystkie je odwołują, napotkawszy przeciwności losu; później wracają do swych postanowień i przynoszą je przed Moje oblicze. Czyż do tego stopnia nie zasługuję na szacunek, by obojętnie przyjmować tę tandetę, którą ludzkość wygrzebała w stercie śmieci? Niewielu ludzi konsekwentnie obstaje przy swoich postanowieniach, niewielu jest cnotliwych i tylko nieliczni składają Mi w ofierze to, co mają najcenniejszego. Czy wy wszyscy nie jesteście tacy sami? Skoro jesteście niezdolni wytrwać w swoich obowiązkach, choć należycie do Mojego ludu w Moim królestwie, ściągniecie na siebie Moją nienawiść i zostaniecie odrzuceni!

12 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 15

Wszystkie ludzkie istoty są stworzeniami, którym brakuje samowiedzy i nie są w stanie poznać samych siebie. Mimo to znają wszystkich innych jak własną kieszeń, tak jakby wszystko, co inni zrobili czy powiedzieli, zostało wcześniej przez nich „skontrolowane” i z góry uzyskało ich aprobatę. W rezultacie jest tak, jakby wiedzieli wszystko na temat innych, łącznie ze stanem ich psychiki. Takie właśnie są wszystkie istoty ludzkie. Choć wkroczyły dziś w Wiek Królestwa, ich natura pozostaje niezmienniona. Nadal naśladują Mnie, stojąc przed Moim obliczem, lecz za Moimi plecami zaczynają się zajmować właściwymi sobie „sprawami”. Potem jednak, gdy znów stają przede Mną, są jak zupełnie inni ludzie, wydają się spokojni, jakby nic ich nie dręczyło, mają opanowane twarze i miarowy puls. Czy nie z tego właśnie powodu ludzie są tak bardzo godni pogardy? Tak wielu ludzi przybiera dwie zupełnie różne twarze: jedną, gdy stają przede Mną, a drugą za Moimi plecami. Tak wielu z nich jest niczym nowo narodzone jagnięta przed Moim obliczem, lecz za Moimi plecami zmienia się w groźne tygrysy, by potem znów zachowywać się niczym ptaszęta fruujące radośnie pośród pagórków. Tak wielu okazuje przed Mym obliczem cel i zdecydowanie. Tak wielu staje przede Mną, poszukując Mych słów z wielkim pragnieniem i tęsknotą, lecz za Moimi plecami nuży się nimi i odrzuca je, jakby Moje wypowiedzi były dla nich ciężarem. Tak wiele razy, widząc, jak Mój nieprzyjaciół psuje rodzaj ludzki, przestawałem już pokładać Me nadzieje w ludzkich istotach. Tak wiele razy, widząc, jak stają przed Moim obliczem i we łzach błagają o przebaczenie, ze względu na ich brak szacunku do siebie i uporczywą niepoprawność, w gniewie przymykałem oczy na ich działania, nawet gdy ich serca były prawdziwe, a intencje szczere. Tak wiele razy widziałem ludzi, którzy mieli ufność współdziałać ze Mną i przed Moim obliczem zdawali się spoczywać w Mych objęciach, zaznając ich ciepła. Tak wiele razy, ujrzawszy niewinność, żywość i wdzięk Mego ludu wybranego, jakże mogłem nie czerpać z tego wielkiej przyjemności? Istoty ludzkie nie wiedzą, jak się cieszyć błogosławieństwami przeznaczonymi im z góry z Mojej ręki, ponieważ tak naprawdę nie wiedzą, co właściwie oznacza „błogosławieństwo” i „cierpienie”. Z tego powodu istoty ludzkie dalekie są od szczerości w swym poszukiwaniu Mnie. Gdyby nie było

jutra, który z was, stojąc przed Moim obliczem, okazałby się czysty jak łąza i nieskazitelny jak jaspis? Czy moglibyście zamienić swoją miłość do Mnie na doskonały posiłek, elegancki strój czy wysoki urząd zapewniający odpowiednie wynagrodzenie? Czy można ją zamienić na miłość, jaką żywią do ciebie inni? Czy przejście przez próby może skłonić ludzi do porzucenia miłości, jaką do Mnie żywią? Czy cierpienia i udręki nie staną się dla nich powodem do skarg na Moje ustalenia? Nikt nigdy prawdziwie nie doceniał ostrego miecza tkwiącego w Moich ustach: ludzie znają tylko jego powierzchowne znaczenie, nie pojmują zaś tego, co się z nim wiąże. Gdyby istoty ludzkie prawdziwie były w stanie dostrzec, jak ostry jest Mój miecz, pierchałyby niczym szczury do swych nor. Przez swoje ośpienie ludzie nie pojmują nic z prawdziwego znaczenia Moich słów, nie mają więc pojęcia o tym, jak straszne są Moje wypowiedzi ani o tym, jak wiele ujawniają na temat ludzkiej natury i jak wielka część ich skażenia została osądzona przez te słowa. Z tego też powodu, na skutek swych niedowarzonych wyobrażeń dotyczących kwestii, o których mówię, większość ludzi przyjęła obojętną postawę.

W całym królestwie zaś nie tylko z ust Moich wydobywa się głos, lecz także Moje stopy stąpają uroczyście przez wszystkie krainy. W ten oto sposób zatriumfowałem nad wszystkimi miejscami nieczystymi i plugawymi, przez co nie tylko niebiosy się zmieniają, lecz także i ziemia przechodzi właśnie proces transformacji, po którym zostanie odnowiona. W kosmosie wszystko lśni jak nowe w blasku Mojej chwały, przybierając miłą dla serca postać, która wprawia w zachwyt zmysły i uwzniośla ludzkiego ducha, jakby egzystował on teraz w niebie ponad niebiosami zrodzonymi w ludzkiej wyobraźni, nienapastowany przez szatana i wolny od zakusów zewnętrznych wrogów. W najwyższych obszarach wszechświata miriady gwiazd zajmują na Mój rozkaz wyznaczone im miejsca, w godzinach mroku śląc promienie światła poprzez rejony astralne. Ani jedna istota nie śmie żywić myśli o nieposłuszeństwie, i tak, w zgodzie z treścią Moich administracyjnych rozporządzeń, cały wszechświat jest dobrze uregulowany i panuje w nim doskonały porządek: nigdy nie powstał w nim żaden niepokój ani też kosmos nie został podzielony. Ja zaś przeskakuję ponad gwiazdami, a kiedy słońce wypuszcza swe promienie, łagodzę ich żar, zsyłając z Moich rąk potężne śnieżyce o płatkach tak wielkich jak pióra gęsi. Kiedy jednak

zmieniam zdanie, cały ten śnieg topnieje, stając się rzeką i w jednej chwili wiosna nastaje w każdym zakątku pod niebiosami i szmaragdowa zieleń przemienia cały ziemski krajobraz. Zaczynam przechadzać się ponad firmamentem i ziemia natychmiast pogrąża się w nieprzeniknionej ciemności z uwagi na Mą postać: oto „noc” nadeszła bez ostrzeżenia i na całym świecie ściemnia się tak, że nie widać własnej ręki trzymanej tuż przed oczami. Kiedy zgaśnie światło, ludzie wykorzystują ten moment, aby wpaść w szal wzajemnego zniszczenia, wyrwają sobie wszystko i grabią jeden drugiego. Narody ziemi popadają w chaotyczną niezgodę i wkraczają w stan zamętu i wzburzenia, aż w końcu nie ma już dla nich odkupienia. Ludzie walczą z cierpieniem, jęczą i zawodzą pośród swojego bólu, wydają z siebie żałosny skowyt wśród udręk, tęskniąc za tym, by nagle na powrót pojawiło się w ludzkim świecie światło, przynosząc tym samym kres dniom mroku i przywracając światu żywotność, która istniała wcześniej. Ja jednak już dawno porzuciłem ludzi jednym strzepnięciem rękawów, by już nigdy więcej nad nimi się nie litować z powodu krzywd tego świata: dawno już znienawidziłem i odrzuciłem ludzi całej ziemi, zamknąłem oczy Me na panujące tam warunki, odwróciłem swe oblicze od każdego ruchu i gestu ludzkości, przestałem czerpać radość z jej niedojrzałości i niewinności. Powziąłem inny plan odnowienia świata tak, aby ten nowy świat mógł rychlej znaleźć odrodzenie i już nigdy więcej nie pogrążył się w ciemności. Tak wiele jest pośród ludzkości barbarzyńskich państw, które czekają, bym Ja zaprowadził w nich porządek; tak wiele błędów, którym mam osobiście zapobiec; tak wiele pyłu mam zmieść i tak wiele tajemnic odsłonić. Cała ludzkość wyczekuje Mnie i pragnie Mojego przyjścia.

Na ziemi w ludzkich sercach jestem praktycznym samym Bogiem, który żyje w ludzkich sercach, w niebiosach zaś jestem Panem wszelkiego stworzenia. Wspinałem się na góry i przechodziłem rzeki w bród, a także oddalałem się i przybliżałem do rodzaju ludzkiego. Kto ośmieli się otwarcie sprzeciwić samemu praktycznemu Bogu? Któż ośmieli się wyrwać spod suwerennej władzy Wszechmocnego? A kto ośmieli się bez cienia wątpliwości stwierdzić, że jestem w niebie? Co więcej, kto ośmieli się stwierdzić, że jestem w sposób niebudzący wątpliwości na ziemi? Pośród całej ludzkości nie ma nikogo, kto byłby w stanie opisać szczegółowo miejsca, w których przebywam. Czyż jest zatem możliwe, że będąc w niebie,

jestem nadprzyrodzonym Bogiem we własnej osobie, a na ziemi jestem praktycznym Bogiem we własnej osobie? Z pewnością tego, czy jestem samym praktycznym Bogiem, nie da się określić na podstawie tego, że jestem Władcą wszelkiego stworzenia, ani faktu, że doświadczam cierpień ludzkiego świata, nieprawdaż? Gdyby tak było, to czyż ludzie nie okazaliby się beznadziejnymi ignorantami? Ja jestem w niebiosach, ale jestem też na ziemi; jestem pośród miriada rzeczy stworzonych, ale także pośród tłumu. Ludzie mogą Mnie dotknąć każdego dnia; co więcej, każdego dnia mogą Mnie ujrzeć. Jeśli chodzi o rodzaj ludzki, to czasami wydaję mu się ukryty, a czasem – widzialny; wydaję się istnieć realnie, a zarazem wydaję się nie istnieć. Tkwią we Mnie tajemnice, które dla rodzaju ludzkiego pozostają niezgłębione. To tak, jakby wszyscy ludzie przyglądali Mi się pod mikroskopem, aby odkryć we Mnie jeszcze więcej tajemnic, mając nadzieję rozwiązać w ten sposób owo nieprzyjemne uczucie w swoich sercach. Lecz gdyby nawet mieli użyć prześwietlenia rentgenowskiego, jakże mogłaby ludzkość odkryć którąkolwiek z tkwiących we Mnie tajemnic?

W tej samej chwili, gdy Mój lud, wskutek Mojego działania, wraz ze Mną uzyska chwałę, legowisko wielkiego czerwonego smoka zostanie odkryte i całe błoto oraz brud wymiecione do czysta, zaś skażona woda, jaka nagromadziła się przez te niezliczone lata, wyschnie w Mych płonących ogniach, aby nie istnieć już więcej. Wskutek tego wielki czerwony smok zginie w jeziorze ognia i siarki. Czy autentycznie pragniecie pozostać pod Moją troskliwą opieką, aby was ten smok nie porwał? Czy naprawdę nienawidzicie jego podstępnych forteli? Kto z was potrafi niezachwianie nieść o Mnie świadectwo? Przez wzgląd na Moje imię, przez wzgląd na Mojego Ducha i przez wzgląd na cały Mój plan zarządzania, kto jest w stanie złożyć w ofierze wszystkie swoje siły? Dziś, kiedy królestwo znajduje się w ludzkim świecie, nastał czas, gdy Ja sam osobiście wszedłem między ludzi. Gdyby tak nie było, czy ktokolwiek mógłby bez strachu ruszyć na pole bitwy w Moim imieniu? Aby królestwo mogło nabrać kształtu, aby Moje serce mogło poczuć zadowolenie, a ponadto aby mógł nadejść Mój dzień, aby mógł nadejść czas, gdy miriad rzeczy stworzonych odrodzi się i wzrośnie w obfitości; aby ludzie mogli zostać ocaleni z morza cierpień; aby mogło nadejść jutro i aby mogło być godne podziwu, rozwijać się i kwitnąć, a także, aby można było cieszyć się przyszłością, cały rodzaj ludzki stara

się ze wszystkich sił, nie szczędząc niczego w swym poświęceniu dla Mnie. Czyż nie jest to znak tego, że zwycięstwo należy już do Mnie i dowód na to, że Mój plan został zrealizowany?

Im bardziej ludzie żyją w dniach ostatecznych, tym bardziej będą odczuwali pustkę świata i tym mniej będą mieli odwagi do życia. Z tego właśnie powodu niezliczona liczba ludzi zmarła w poczuciu rozczarowania, a niezliczoną liczbę innych spotkał zawód w ich poszukiwaniach, zaś niezliczona liczba jeszcze innych cierpi manipulacje z ręki szatana. Ocaliłem tak wielu ludzi, tak wielu z nich wspierałem i jakże często, gdy ludzie ztracali światło, przenosiłem ich na powrót w miejsce pełne światła, tak, aby mogli rozpoznać Mnie w świetle i cieszyć się Mną pośród szczęścia. Z powodu przyjsia Mojego światła, cześć dla Mnie narasta w sercach tych ludzi, którzy mieszkają w Mym królestwie, ponieważ jestem Bogiem, którego istoty ludzkie mają miłować – Bogiem, do którego ludzkość lgnie w czułym przywiązaniu, i przepełniona jest głębokim wrażeniem Mejej postaci. Jednakże, w ostatecznym rozrachunku, nie ma nikogo, kto byłby w stanie pojąć, czy jest to dzieło Ducha, czy też zrządzenie ciała. Doświadczanie w szczegółach tylko tej jednej rzeczy zabrałoby człowiekowi całe życie. Ludzie nigdy mną nie gardzili w najgłębszych zakamarkach swoich serc; raczej lgną do Mnie w duchu. Moja mądrość budzi ich podziw; cuda, które czynię, są uczta dla ich oczu, a Moje słowa wprawiają ich umysły w oszołomienie, a mimo tego bardzo je sobie cenią. Moja rzeczywistość sprawia, że ludzie czują się zagubieni, oszołomieni i zakłopotani, a jednak skłonni są to zaakceptować. Czyż nie jest to właśnie miara istot ludzkich, takich, jakie są naprawdę?

13 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 16

Tyle jest rzeczy, które chciałbym człowiekowi powiedzieć, tyle rzeczy, które muszę mu powiedzieć. Jednak człowiek jest zbyt ograniczony w swojej zdolności przyjmowania; człowiek nie potrafi w pełni uchwycić Moich słów według tego, co mu zapewniam, i tylko rozumie jakiś jeden aspekt, nie mając pojęcia o innym. Jednak nie zabijam człowieka z powodu tej jego bezradności, ani też nie czuję się urażony jego słabością. Po prostu wypełniam swoje dzieło i przemawiam tak, jak czyniłem to zawsze, nawet jeśli człowiek nie pojmuje Mojej woli; kiedy nastanie ten dzień, ludzie poznają Mnie w głębi swoich serc i wspomną Mnie w swoich myślach. Gdy odejdę z tej ziemi, będzie to dokładnie ten moment, kiedy też wstąpię na swój tron w ludzkim sercu, to znaczy, wtedy poznają Mnie wszyscy ludzie. Wtedy też będą rządzić ziemią Moi synowie i Mój lud. Ci, którzy Mnie znają, bez wątpienia staną się filarami Mojego królestwa i nikt poza nimi nie będzie miał kwalifikacji, by rządzić i sprawować władzę w Moim królestwie. Wszyscy ci, którzy Mnie znają, są obdarzeni Moją istotą, i potrafią Mną żyć wśród wszystkich ludzi. Nie dbam o to, w jakim stopniu człowiek Mnie zna: nikt nie może w żaden sposób powstrzymać Mojego dzieła, człowiek nie jest w stanie zaoferować Mi żadnej pomocy ani nic dla Mnie uczynić. Może on jedynie iść za Moją radą w blasku Mojego światła i poszukiwać w tym świetle Mojej woli. Dziś ludzie mają kwalifikacje i wierzą, że mogą puszyć się przede Mną, śmiać się i bez żadnych zahamowań żartować ze Mną, zwracając się do Mnie jak do równego. A przecież człowiek Mnie nie zna, mimo to wierzy, że jesteśmy podobni z natury, obaj jesteśmy z ciała i krwi oraz obaj zamieszkujemy ludzki świat. Jego szacunek dla Mnie jest zbyt mały; szanuje Mnie on, kiedy znajduje się przede Mną, nie jest jednak zdolny do tego, by Mi służyć w obliczu Ducha. Tak jakby dla człowieka Duch w ogóle nie istniał. W rezultacie nikt z ludzi nigdy nie poznał Ducha; w Moim wcieleniu ludzie widzą tylko ciało i krew, nie dostrzegając Ducha Boga. Czyż naprawdę można w ten sposób wypełnić Moją wolę? Ludzie są ekspertami w zwodzeniu Mnie; wydają się specjalnie przeszkoleni przez szatana, by móc Mnie oszukiwać. Jednak nie straszny Mi szatan. Nadal będę czynił użytek ze swej mądrości, by podbić całą ludzkość i pokonać deprawatora całej ludzkości – by na ziemi można było ustanowić Moje królestwo.

Między ludźmi są tacy, którzy próbują obliczyć wielkość gwiazd czy rozmiary przestrzeni. Jednak ich wysiłki nigdy nie okazały się owocne i jedyne, co mogą zrobić, to z rezygnacją zwiesić głowy, przyznając się do porażki. Patrząc na ludzi i obserwując dynamikę porażek, jakie ponosi człowiek, nie widzę nikogo, kto ostatecznie by Mnie przekonał, nikogo kto by Mnie posłuchał i podporządkował Mi się. Jak dzikie są ambicje człowieka! Kiedy cała powierzchnia głębin była mętna, zacząłem wśród ludzi smakować gorycz świata. Mój Duch wędruje poprzez świat, spoglądając na serca wszystkich ludzi, lecz również Ja podbijam ludzkość w Moim wcielonym ciele. Człowiek Mnie nie widzi, gdyż jest ślepy; człowiek Mnie nie zna, gdyż stał się otępiały; człowiek Mi się sprzeciwia, gdyż jest nieposłuszny; człowiek przychodzi Mi się pokłonić, gdyż został przeze Mnie podbity; człowiek przychodzi Mnie kochać, gdyż z natury jestem godzien jego miłości; człowiek Mną żyje i jest Moją manifestacją, gdyż Moja moc i Moja mądrość uczyniły go na podobieństwo Mojego serca. Mam swoje miejsce w sercu człowieka, nigdy jednak nie otrzymałem miłości, którą darzyłby Mnie człowiek, a która mieszka w głębi jego ducha. W rzeczy samej, są rzeczy, które miłuje on w duchu nad wszystko inne, lecz Ja nie jestem jedną z nich, tak więc miłość człowieka jest jak bańka mydlana: gdy zawieje wiatr, bańka pryska i nie ma jej, i nikt jej więcej nie zobaczy. Mój stosunek do człowieka zawsze był stały i niezmienny. Czy ktokolwiek z rodzaju ludzkiego mógłby mieć podobny? W opinii ludzi jestem równie nieuchwytny i niewidzialny jak powietrze, z tego też powodu zdecydowana większość ludzi wypatruje Mnie tylko na niezmierzonym nieboskłonie, na zmarszczonej powierzchni morskich wód, na spokojnym jeziorze albo w martwych literach i doktrynach. Nie ma nikogo, kto znałby esencję ludzkości, a tym bardziej nie ma nikogo, kto mógłby powiedzieć cokolwiek na temat skrywającej się we Mnie tajemnicy, tak więc nie proszę, aby człowiek osiągnął najwyższy ze standardów, które według jego wyobrażeń mu narzucam.

Pośród Moich słów rozpadają się góry, wody płyną w przeciwnym kierunku, człowiek staje się uległy, a wody jezior zaczynają nieprzerwanie płynąć. Chociaż spienione morza groźnie piętrzą się ku niebu, pośród Moich słów takie morza uspokajają się niczym powierzchnia jeziora. Za najłżejszym skinieniem Mojej ręki dzikie sztormy natychmiast ustają

i oddalają się ode Mnie, a do świata ludzi natychmiast powraca spokój. Gdy jednak wyleję Mój gniew, góry natychmiast rozpadają się na dwoje, ziemia natychmiast zaczyna się trząść, wody natychmiast wysychają, człowieka zaś natychmiast spotyka katastrofa. Z powodu Mojego gniewu nie zwracam uwagi na wrzaski człowieka, nie odpowiadam na jego krzyki niosąc pomoc, gdyż gniew Mój narasta. Kiedy jestem pośród niebios, nigdy nie sprawiam, że gwiazdy wpadają w panikę z powodu Mojej obecności. Wkładają całe swoje serce w pracę dla Mnie, więc udzielam im więcej światła i sprawiam, by jeszcze jaśniej dla Mnie świeciły, przysparzając Mi większej chwały. Im jaśniejsze niebo, tym ciemniejszy pod nim świat; tak wielu ludzi uskarża się, że Moje plany są niewłaściwe, tak wielu porzuciło Mnie, by stworzyć swoje własne królestwo, z którego czynią użytek, aby Mnie zdradzić i odwrócić stan ciemności. Któż jednak kiedykolwiek coś takiego osiągnął mocą własnego postanowienia? I komu to się udało? Kto mógłby odwrócić coś, co sam własnoręcznie zaplanowałem? Gdy wszędzie nastaje wiosna, w sekrecie i cichy wysyłam światło na świat, tak więc na ziemi człowiek ma nagłe poczucie świeżości w powietrzu. Jednak w tej samej chwili mącą wzrok człowieka, tak że widzi on tylko zalegającą na ziemi mgłę, zaś wszyscy ludzie i rzeczy jawią mu się niewyraźnie. Jedyne, co ludzie mogą zrobić, to po cichu westchnąć i pomyśleć: „dlaczego światłość trwa tylko przez chwilę? Dlaczego Bóg zsyła człowiekowi jedynie mgłę i nieprzejrzystość”? Pośród ludzkiej rozpaczki mgła znika w mgnieniu oka, gdy jednak wyśledzą oni błysk światła, spuszcza na nich strugi deszczu, a kiedy śpią, bębni ich uszu pękają wśród nawałnicy z piorunami. Ogarnięci paniką nie mają czasu, by się schronić i zostają osaczeni przez ulewę. W jednej chwili wszystkie rzeczy pod niebem zostają oczyszczone Moim wielkim gniewem. Ludzie już się nie skarżą z powodu nadejścia ulewy, zaczyna przepelniać ich szacunek. Z powodu gwałtownego szturmu deszczu zdecydowana ich większość ginie w wodzie, spadającej na ziemię z nieba, i zmieniają się w dryfujące zwłoki. Spoglądam na całą ziemię i widzę, że wielu się przebudziło, wielu czuje skruchę, wielu w małych łodziach szuka źródeł wód, wielu oddaje Mi pokłon, prosząc Mnie o przebaczenie, wielu ujrzało światło, wielu ujrzało Moje oblicze, wielu ma odwagę żyć, zaś cały świat został przemieniony. W następstwie tych obfitych strug deszczu wszystkie rzeczy powróciły do stanu, w jakim były w Moim umyśle, zrywając

z nieposłuszeństwem. Już niebawem całą krainę wypełnił odgłos śmiechu, całą ziemię spowiła pochwalna atmosfera, a wszystko skąpane było w Mojej chwale. Moja mądrość obecna jest na całej ziemi, w całym wszechświecie. Pośród wszystkich rzeczy obecne są owoce Mojej mądrości; wszyscy ludzie mają pod dostatkiem arcydzieł Mejej mądrości; wszystko jest podobne do rzeczy z Mojego królestwa, wszyscy zaś ludzie zażywają spokoju pod Moim niebem niczym owce na Moich pastwiskach. Poruszam się ponad wszystkimi ludźmi i wszystko obserwuję. Nic nigdy nie wygląda staro i nikt nie jest taki, jak dawniej. Odpoczywam na tronie, wyciągam się nad całym wszechświatem, przepełnia Mnie satysfakcja, albowiem wszystkie rzeczy odzyskały swą świętość, raz jeszcze mogę spokojnie rezydować w Syjonie, zaś ludzie mogą wieść na ziemi pogodne, pełne zadowolenia życie pod Moim przewodnictwem. Wszyscy ludzie zarządzają wszystkim w Mojej ręce, wszyscy ludzie odzyskali swą wcześniejszą inteligencję i pierwotny wygląd; już nie pokrywa ich pył, lecz – w Moim królestwie – są święci niczym jadeit, a każdy ma twarz niczym twarz świętego w sercu człowieka, albowiem Moje królestwo ustanowiono wśród ludzi.

14 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 17

Moje wypowiedzi rozbrzmiewają jak grzmot, rzucając światło na wszystkie kierunki i rozświetlając całą ziemię, a wśród grzmotów i błyskawic ludzkość jest powalona. Żaden człowiek nigdy nie zachował spokoju pośród grzmotów i błyskawic; większość ludzi ogarnia przerażenie w obliczu Mojego światła i nie mają pojęcia, co czynić. Kiedy słabe światło ukazuje się na Wschodzie, wielu ludzi, pod wpływem tego nikłego blasku natychmiast uwalnia się od złudzeń. Nikt jednak jak dotąd nie uświadomił sobie, że oto nadszedł dzień, kiedy Moje światło zstępuje na ziemię. Większość ludzi oniemiała wskutek nagłego nadejścia światła, a niektórzy z zaciekawieniem i fascynacją obserwują poruszenia światła i kierunek jego nadejścia, podczas gdy inni na jego widok stają w pełnej gotowości, aby móc wyraźnie zrozumieć jego źródło. Tak czy owak, czy ktokolwiek odkrył, jak cenne jest owo światło dzisiaj? Czy ktokolwiek jest świadomy jego wyjątkowości? Większość ludzi jest oszołomiona; światło rani ich oczy i zostają przez nie rzućeni w błoto. Można by powiedzieć, że pod wpływem owego mglistego światła ziemię spowija chaos, co stanowi nieznosnie żałosny obraz, który, gdy mu się przyjrzeć bliżej, napawa przytłaczającą melancholią. Z tego zaś można wywnioskować, że kiedy światło będzie najmocniejsze, stan ziemi w mniejszym stopniu pozwoli ludzkości na stanięcie przede Mną. Ludzkość znajduje się w zasięgu blasku światła; co więcej, jest ona w kręgu zbawienia przez światło, ale też jest przez światło poraniona. Czyż istnieje ktoś taki, kto nie podlegałby zabójczym ciosom światła? Kto zdołałby uciec przed poparzeniem przez światło? Przeszedłem cały wszechświat, własnoręcznie rozsyłając posiew Mojego Ducha, tak aby dzięki temu cała zamieszkująca ziemię ludzkość mogła zostać przeze Mnie poruszona. Z największych wyżyn nieba spoglądam w dół, obejmując spojrzeniem całą ziemię, obserwując wśród stworzeń na ziemi zjawiska groteskowe i fantastyczne. Powierzchnia oceanów zdaje się podlegać wstrząsom tektonicznym: morskie ptactwo fruwa tam i z powrotem w poszukiwaniu ryb do pożarcia. Tymczasem dno morza tkwi w niewiedzy, a warunki panujące na powierzchni nie są w stanie obudzić w nim świadomości, jako że dno oceanu jest spokojne niczym trzecie niebo, gdzie istoty żywe, wielkie i małe, współlegzystują ze sobą w harmonii, nigdy

nie angażując się w „konflikty ust i języków”. Pośród bezliku dziwaczych i fantazyjnych zjawisk, to ludzkości najtrudniej jest Mnie zadowolić. Dałem człowiekowi zbyt wysoką pozycję, a jego ambicja jest w związku z tym przerośnięta – w jego oczach zawsze znajduje się pewna doza nieposłuszeństwa. Moje formy dyscyplinowania człowieka i sądu nad nim zawierają w sobie wiele elementów bolesnych i wiele takich, które wynikają z życzliwości, jednak o tych sprawach ludzkość nie ma najmniejszego pojęcia. Nigdy żadnego z ludzi nie potraktowałem brutalnie; ograniczałem się do stosownego karania, ilekroć ludzkość była nieposłuszna, kiedy zaś tylko ludzkość okazywała słabość, oferowałem jej stosowną pomoc. Gdy jednak ludzkość będzie trzymać się z dala ode mnie, a ponadto korzystać będzie ze zwodniczych strategii szatana, by się przeciw Mnie buntować, niezwłocznie ją zgładzę, nie dając ludziom najmniejszej szansy, by mogli popisywać się przede Mną swymi umiejętnościami – tak więc nigdy już nie będą mogli na powierzchni ziemi pompatycznie zadzierać nosa, zastraszając innych.

Sprawuję na ziemi swoją władzę, ujawniając całość Mojego dzieła. Wszystko, co zawiera się w Moim dziele, znajduje odzwierciedlenie na powierzchni ziemi; ludzkość na ziemi nigdy nie mogła uchwycić Moich poruszeń w niebie, ani też wyczerpująco przemyśleć orbit i trajektorii Mojego Ducha. Większość ludzi chwyta tylko drobiazgi spoza sfery ducha, nie potrafiąc uchwycić rzeczywistego stanu ducha. Wymagania, jakie przedstawiam ludzkości, nie pochodzą z niejasnego Ja, którym jestem w niebie, ani z nieuchwytnego Ja, którym jestem na ziemi: stawiam wymagania adekwatne do postawy człowieka na ziemi. Nigdy nie stawiałem nikogo w kłopotliwym położeniu, ani też nigdy nie kazałem nikomu, by „utoczył swojej krwi” dla Mejej własnej przyjemności – czy Moje wymagania miałyby ograniczać się do tych warunków? Które spośród bezliku ziemskich stworzeń nie podlega rozporządzeniom słów z Moich ust? Które spośród tych stworzeń, przychodzących przede Mnie, nie zostaje obrócone w popiół Moimi słowami i Moim palącym ogniem? Które z tych stworzeń śmie dumnie „kroczyć” przede Mną w hardej euforii? Która z tych istot nie kłania się przede mną? Czy jestem Bogiem, który jedynie nakazuje stworzeniu milczenie? Z bezliku rzeczy stworzonych wybieram te, które wypełniają Mój zamiar; z bezliku ludzi tworzących ludzkość wybieram tych, którzy

wykazują troskę o Moje serce. Wybieram najlepsze spośród gwiazd, tym samym dodając do Mojego królestwa nikły blask światła. Chodzę po ziemi, rozsiewając wszędzie Moją woń i w każdym miejscu zostawiam ślady mej postaci. Każde miejsce rozbrzmiewa dźwiękiem Mojego głosu. Wszędzie ludzie wspominają urokliwe sceny z dnia wczorajszego, bowiem cała ludzkość rozpamiętuje przeszłość...

Cała ludzkość pragnie ujrzeć Moje oblicze, gdy jednak osobiście zstępuję na ziemię, wszyscy są przeciwni Mojemu przyjściu i odpędzają nadejście światła, jakbym był w niebie wrogiem człowieka. Człowiek wita Mnie z obronnym światłem w oczach, bezustannie będąc w pogotowiu, bardzo obawiając się tego, że mogę mieć dla niego inne plany. Ponieważ ludzie uważają Mnie za nieznanego, mają wrażenie, jakbym nosił się z zamiarem zabicia ich wszystkich bez wyjątku. W oczach człowieka jestem śmiertelnym wrogiem. Zaznawszy Mojego ciepła pośród nieszczęść, człowiek mimo to nadal pozostaje nieświadomy Mojej miłości i w dalszym ciągu uporczywie się przede Mną wzbrania i sprzeciwia Mi się. Nie próbując bynajmniej wykorzystać stanu, w jakim człowiek się znajduje, do podjęcia przeciw niemu jakichkolwiek kroków, otaczam go ciepłem Mojego uścisku, napełniam jego usta słodyczą i wkładam w jego żołądek niezbędne pożywienie. Gdy jednak góry i koryta rzek zatrząsną się od Mojego strasznego gniewu, nie będę mu dłużej – z racji ludzkiego tchórzostwa – oferował tych rozmaitych form wsparcia. W owej chwili zapłonę gniewem, odmawiając wszelkiemu żywemu stworzeniu szansy na skrucę i porzucając wszelkie Moje nadzieje względem człowieka, wymierzę surową karę, na którą tak bardzo sobie zasłużył. W owym czasie grzmoty i błyskawice będą lśnić i rozbrzmiewać niczym fale oceanu ryczące w furii – jak dziesiątki tysięcy rozpadających się gór. Grzmoty i błyskawice powalają człowieka za jego buntowniczość i zmiatają inne stworzenia, a cały wszechświat nagle popada w chaos, zaś stworzenie nie jest w stanie odzyskać pierwotnego tchnienia życia. Nieprzeliczone zastępy ludzkości nie mogą ująć przed rykiem grzmotu; wśród lśnienia błyskawic tabuny ludzi piętą się w rwącym nurcie, niesione strugami wody spływającymi obficie z gór. Nagle światy „ludzi” zbiegają się w owym miejscu „przeznaczenia” człowieka. Zwłoki unoszą się na powierzchni oceanu. Cała ludzkość oddaliła się ode Mnie za sprawą Mojego gniewu, bowiem człowiek zgrzeszył przeciwko

istocie Mojego Ducha, a jego bunt Mnie obraził. Jednak tam, gdzie nie ma wody, inni ludzie wśród śmiechu i pieśni nadal radują się obietnicami, jakie im złożyłem.

Gdy wszyscy ludzie cichną, emituję na ich oczach błysk światła. Dzięki temu w ich umysłach i spojrzeniu panuje jasność, a ludzie nie chcą już milczeć; i tak w ich sercach natychmiast zaczyna rosnąć natchnienie. Gdy się to dzieje, cała ludzkość zostaje wskrzeszona. Odsuwając na bok swe niewypowiedziane żale, wszyscy ludzie przychodzą do Mnie, zyskawszy kolejną szansę przetrwania dzięki głoszonym przeze Mnie słowom. Dzieje się tak dlatego, że wszyscy ludzie pragną żyć na powierzchni ziemi. Któż jednak spośród nich kiedykolwiek miał zamiar żyć przez wzgląd na Mnie? Kto z nich kiedykolwiek odkrył w sobie wspaniałe rzeczy, które chciałby Mi zaoferować? Kto z nich kiedykolwiek wyczuł Moją nęcącą woń? Wszyscy ludzie są szorstcy i niewyszukani: na zewnątrz zdają się olśniewać oczy, jednak w głębi swej istoty nie darzą Mnie szczerą miłością, ponieważ w głębi ludzkiego serca nigdy nie zagościła żadna częśćka Mnie samego. Człowiek jest zbyt wybrakowany: gdyby go porównać ze Mną, odkrylibyśmy przepaść tak wielką, jak ta między ziemią a niebem. Mimo to jednak nie przypuszczam ataku na słabe punkty i wrażliwe miejsca człowieka, ani też nie drwię z jego niedostatków. Moje ręce wykonują dzieło na ziemi od tysięcy lat, a przez cały ten czas Moje oczy czuwają nad ludzkością. Nigdy jednak nie wybrałem jakiegoś przypadkowego ludzkiego życia, by bawić się nim, jakby to była zabawka. Obserwuję wysiłki człowieka, rozumiem też cenę, jaką zapłacił. Kiedy staje przede Mną, nie chcę skarcić go z zaskoczenia, ani też nie chcę narzucać mu rzeczy, których on nie pragnie. Zamiast tego przez cały ten czas zaopatrywałem człowieka i go obdarowywałem. Tak więc wszystko to, czym człowiek się cieszy, to wyłącznie Moja łaska, wyłącznie szczodrość, która pochodzi z Mojej ręki. Ponieważ przebywam na ziemi, człowiek nigdy nie musiał cierpieć udręk głodu. Jest raczej tak, że pozwalam mu brać z Moich rąk rzeczy, z których może korzystać, a ludzkości pozwalam żyć w Moim błogosławieństwie. Czyż cała ludzkość nie żyje w obliczu Mojego karcenia? Tak jak w głębiach gór kryje się obfitość, a w wodach dostatek rzeczy, z których można korzystać, czy tym bardziej ludzie żyjący w Moich słowach nie mają dzisiaj jedzenia, które sobie cenią i w którym gustują? Przebywam na ziemi,

ludzkość zaś doświadcza na ziemi Mojego błogosławieństwa. Kiedy odejdę z ziemi – a będzie to również czas ukończenia Mojego dzieła – ludzkość nie będzie już zaznawać z Mojej strony jakiegokolwiek pobłażliwości przez wzgląd na jej słabość.

16 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 18

W świetle błyskawicy każde zwierzę zostaje ujawnione w swojej prawdziwej formie. Tak też człowiek, oświecony Moim światłem, odzyskał świętość, którą kiedyś posiadał. Och, dawny skażony świat! Wreszcie runął do brudnej wody i, zanurzając się pod powierzchnią, zniknął w błocie! Och, cała ludzkości, którą sam stworzyłem! W końcu powróciła do życia w świetle, znalazła fundament istnienia i przestała szamotać się w błocie! Och, miriady stworzonych rzeczy, które trzymam w Moich rękach! Jak mogą nie odnowić się poprzez Moje słowa? Jak mogą nie pełnić w świetle swojej funkcji? Na ziemi nie panuje już śmiertelna cisza, niebo nie jest już więcej zamarte i smutne. Nieba i ziemi nie oddziela już próżnia, lecz są połączone w jedno i nigdy nic ich ponownie nie rozłączy. Na tę radosną sposobność, w tym momencie euforii, Moja sprawiedliwość oraz Moja świętość rozprzestrzeniły się w całym wszechświecie i cała ludzkość bez przerwy je wystawia. Niebiańskie miasta śmieją się z radości, a ziemskie królestwa tańczą z radości. Kto w tym momencie się nie raduje, a kto zarazem nie płacze? Ziemia w swym pierwotnym stanie należy do nieba, a niebo jest zjednoczone z ziemią. Człowiek jest więzią jednoczącą niebo i ziemię, a dzięki świętości człowieka, dzięki jego odnowie, niebo już więcej nie jest ukryte przed ziemią, ziemia zaś już więcej nie milczy wobec nieba. Twarze ludzi rozpyływają się w uśmiechu zadowolenia, a w sercach ich wszystkich kryje się słodycz, która nie zna granic. Człowiek nie kłóci się z drugim człowiekiem ani się z nim nie bije. Czy są tacy, którzy w Moim świetle nie żyją w pokoju z innymi? Czy są tacy, którzy w Moim dniu przynoszą wstyd Mojemu imieniu? Wszyscy ludzie kierują na Mnie swe nabożne spojrzenie, a w swych sercach skrycie wołają do Mnie. Przyjrzałem się każdemu czynowi ludzkości: pośród ludzi, którzy zostali obmyci, nie ma nikogo, kto jest Mi nieposłuszny, nikogo, kto wydaje na Mnie wyrok. Cała ludzkość jest przesycona Moim usposobieniem. Wszyscy ludzie dochodzą do poznania Mnie, przybliżają się do Mnie i Mnie wielbią. Mocno trwam w duchu człowieka, w oczach człowieka jestem wyniesiony do najwyższego szczytu i płynę z krwią w jego żyłach. Radosne uniesienie w sercu człowieka wypełnia każde miejsce na powierzchni ziemi, powietrze jest rześkie i świeże, gęste mgły już nie pokrywają ziemi, a słońce świeci olśniewającym blaskiem.

Popatrzcie teraz na Moje królestwo, gdzie jestem Królem nad wszystkim i gdzie sprawuję władzę nad wszystkim. Od początku stworzenia aż do dnia dzisiejszego Moi synowie pod Moim kierownictwem przeszli tak wiele trudności życiowych, doznali od świata tak wiele niesprawiedliwości, doświadczyli w ludzkim świecie tak wielu zmiennych kolei losu, ale teraz mieszkają w Moim świetle. Kto nie płacze z powodu wczorajszych niesprawiedliwości? Kto nie roni łez z powodu trudności, które trzeba było przezwyciężyć, by dotrzeć do dnia dzisiejszego? I znowu, czy są tacy, którzy nie wykorzystują tej sposobności, by Mi się poświęcić? Czy są tacy, którzy nie wykorzystują tej okazji, by wyrazić namiętność wzbierającą w ich sercach? Czy są tacy, którzy w tym momencie nie wyrażają tego, czego doświadczyli? W tym czasie wszyscy ludzie poświęcają Mi to, co w nich najlepsze. Jak wielu dręczy żal z powodu wczorajszych szaleństw, jak wielu brzydzi się sobą za wczorajsze postęпки! Wszyscy ludzie poznali samych siebie, wszyscy widzieli czyny szatana i Moją cudowność, a wewnątrz ich serc jest teraz miejsce dla Mnie. Już więcej nie spotkam się pośród ludzi z niechęcią ani odrzuceniem, gdyż Moje wielkie dzieło zostało już wykonane i nie go już nie utrudnia. Czy pośród synów Mojego królestwa są dzisiaj tacy, którzy nie zastanowili się nad sobą? Czy są tacy, którzy nie mają więcej przemyśleń ze względu na sposoby, za pomocą których wykonywane jest Moje dzieło? Czy są tacy, którzy szczerze ofiarowali siebie samych ze względu na Mnie? Czy nieczystości wewnątrz waszych serc się zmniejszyły? Czy też się zwiększyły? Jeśli liczba nieczystych elementów w waszych sercach ani się nie zmniejszyła, ani nie zwiększyła, to ludzi takich jak wy z pewnością odrzucę. Tym, czego pragnę, są święci ludzie, którzy są według Mojego serca, a nie nieczyste demony, które buntują się przeciwko Mnie. Chociaż moje żądania względem ludzkości nie są wygórowane, wewnętrzny świat ludzkich serc jest tak skomplikowany, że ludzie nie mogą chętnie zgodzić się z Moją wolą ani natychmiast spełnić Moich zamiarów. Ogromna większość ludzi skrycie dokłada starań w nadziei na zdobycie wieńca zwycięstwa. Ogromna większość ludzi stara się ze wszystkich sił, nie wając się odpuścić nawet na chwilę, bardzo bojąc się ponownego wpadnięcia w niewolę szatana. Nie wają się już więcej żywić żalów względem Mnie, lecz są stali w okazywaniu Mi swojej lojalności. Słyszałem szczere słowa wypowiedane przez tak wielu ludzi, opowiadane

przez tak wielu ludzi historie o bolesnych doświadczeniach pośród cierpienia; widziałem tak wielu ludzi w tragicznym położeniu nieustannie ofiarujących Mi swą lojalność i patrzyłem na tak wielu, jak kroczyli skalistą ścieżką, usiłując znaleźć jakieś wyjście z sytuacji. W tych okolicznościach nigdy nie narzekali; nawet gdy, nie będąc w stanie znaleźć światła, upadali nieco na duchu, nigdy nie narzekali. Lecz słyszałem także wielu ludzi dających upust przekleństwu płynącemu z głębi ich serc, przeklinających Niebo i oskarżających ziemię, a także widziałem tak wielu ludzi wśród bólu poddających się rozpacz, wyrzucających siebie jak odpadki do śmietnika, by przykryła ich zgnilizna i brud. Słyszałem tak wielu ludzi kłócących się ze sobą z powodu zmiany statusu, która prowadzi do zmiany wyrazu ich twarzy, odmieniając tym samym ich relacje z innymi ludźmi, tak że przyjaciele przestają być przyjaciółmi i stają się wrogami, atakującymi się wzajemnie słowami. Ogromna większość ludzi używa Moich słów jak pocisków karabinu maszynowego, strzelając w innych zniecka, aż cały świat ludzi przepełnia hałaśliwy zgiełk, który zakłóca cichy spokój. Na szczęście, nastał dzień dzisiejszy; inaczej kto wie, ilu mogłoby zginąć pod tym niepohamowanym gradem ognia z karabinu maszynowego.

Zgodnie ze słowami, które wypowiadam, i dostosowując tempo do uwarunkowań całej ludzkości, Moje królestwo krok po kroku zstępuje na ziemię. Człowiek nie żywi już myśli budzących niepokój, nie „zaprzęta sobie uwagi” innymi ludźmi ani nie „zastanawia się” w ich imieniu. Tak więc na ziemi nie toczą się już swarliwe dysputy, a w następstwie wypowiadania Moich słów rozmaite „broń” współczesnego wieku zostaje wycofana. Człowiek ponownie znajduje pokój z człowiekiem, ludzkie serce znowu promienieje duchem harmonii i nikt już nie broni się przed atakiem z ukrycia. Cała ludzkość wróciła do swojego normalnego stanu i rozpoczęła nowe życie. Mieszkając w nowym otoczeniu, spora liczba ludzi spogląda wokół siebie, czując się tak, jak gdyby weszli do zupełnie nowego świata, a z tego powodu nie są zdolni, by od razu się przystosować do obecnego środowiska i od razu wejść na właściwe tory. Tak więc, jeżeli chodzi o ludzkość, jest to przypadek „ducha wprawdzie ochoczego, ale ciała słabego”. Chociaż sam nie zaznałem, tak jak człowiek, goryczy przeciwności losu, niemniej jednak wiem wszystko, co można wiedzieć o ludzkich niedoskonałościach. Jestem gruntownie

zaznajomiony z potrzebami człowieka, a Moje rozumienie jego słabości jest zupełne. Z tego powodu nie naśmiewam się z jego braków; Ja tylko stosuję, zależnie od stopnia niesprawiedliwości człowieka, odpowiednią miarę „nauczania”, by wszystkich lepiej uzdolnić do wejścia na właściwe tory, tak że ludzkość nie będzie już zabłąkanymi sierotami, natomiast stanie się dziećmi, które posiadają swój dom. Niemniej jednak Moje czyny kierują się zasadami. Jeśli ludzie nie chcą radować się rozkoszą, która jest we Mnie, mogę jedynie przystać na to, czego pragną ich serca i posłać ich do bezdennej otchłani. W tym momencie nikt nie powinien już więcej żywić żalu w swym sercu, ale wszyscy powinni być w stanie ujrzeć Moją sprawiedliwość w ustaleniach, które poczyniłem. Nie zmuszam ludzkości, by Mnie kochała, ani nie atakuję człowieka za to, że Mnie kocha. Jest we Mnie całkowita wolność, całkowita swoboda. Choć los człowieka spoczywa w Moich rękach, dałem mu wolną wolę, która nie jest przedmiotem Mojej kontroli. W ten sposób ludzie nie wymyślą, jak wpaść w „tarapaty” z powodu Moich dekretoów administracyjnych, ale raczej, opierając się na Mojej wspańałości, osiągną „uwolnienie”. I tak, wielu ludzi, szuka w ramach swojej wolności własnej drogi wyjścia, zamiast znajdować się pod moją kontrolą.

Zawsze traktowałem ludzkość w liberalny sposób, nigdy nie obciążając ludzi nierozwiązywalnymi problemami, nigdy nikogo nie wpędzając w trudności. Czyż tak nie jest? Choć mnóstwo ludzi Mnie nie kocha, to nie dość, że nie jestem zirytowany tym rodzajem postawy, ale dałem ludziom wolność do tego stopnia, że mogą swobodnie dryfować po morzu goryczy i cierpienia. Człowiek bowiem jest niegodziwym naczyniem. Choć widzi błogosławieństwo, które trzymam w Mojej ręce, nie chce się nim cieszyć, a woli raczej wyszarpnąć plagę z ręki szatana, tym samym skazując się na to, że szatan pożre go jako „pokarm”. Są oczywiście tacy, którzy ujrzeli Moje światło na własne oczy, a więc, nawet jeśli żyją w zamazujących obraz mgłach współczesności, nie stracili z powodu tych mgieł wiary w światło, ale dalej szukają po omacku poprzez te mgły – mimo ścieżki najeżonej przeszkodami. Gdy człowiek buntuje się przeciwko Mnie, ciskam na niego Mój straszny gniew i tak człowiek może zginąć przez swe nieposłuszeństwo. Gdy jest Mi posłuszny, pozostaje przed nim ukryty, wzbudzając tym sposobem w głębi jego serca miłość, która nie stara się

Mi przymilać, ale sprawić Mi przyjemność. Gdy człowiek poszukiwał Mnie, tak wiele razy zamykałem Moje oczy i milczałem, aby wzbudzić jego prawdziwą wiarę. Lecz kiedy nie mówię, wiara człowieka zmienia się natychmiast i wszystko, co widzę, to jego „podróbki”, ponieważ człowiek nigdy szczerze Mnie nie kochał. Tylko gdy się ujawniam, wszyscy ludzie urządzają niesamowity pokaz „wiary”, ale gdy kryje się w Moim tajemnym miejscu, ludzie marnieją, a ich serce słabnie, jak gdyby byli załęcznieni, że Mnie obrażą. Są nawet tacy, którzy, nie mogąc ujrzeć Mojego oblicza, poddają Mnie „głębokiemu przetwarzaniu”, tym samym negując prawdę Mojego istnienia. Tak wielu ludzi pozostaje w tym stanie; tak wielu ma taką mentalność. Jest to nie więcej niż szczególne upodobanie ludzi do ukrywania tego, co jest w nich brzydkie. Z tego powodu niechętnie zwracają uwagę na własne niedoskonałości i przyznają, że Moje słowa są prawdziwe, jedynie zaciskając zęby i chowając twarz.

17 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 19

Przyjmowanie Moich słów jako podstawy przetrwania – oto jest powinność ludzkości. Ludzie muszą ustanowić swój własny udział w każdej części Moich słów; nieuczynienie tego byłoby szukaniem własnego zniszczenia i proszeniem się o pogardę. Ludzkość Mnie nie zna i dlatego, zamiast ofiarowania Mi w zamian swojego własnego życia, jedynie paraduje przede Mną ze śmieciem w rękach, próbując Mnie w ten sposób zadowolić. Jednak nie dość, że taki stan rzeczy Mnie nie zadowala, to jeszcze dalej stawiam wobec ludzkości wymagania. Kocham dary ludzi, ale nienawidzę ich żądań. Wszyscy ludzie mają serca przepełnione chciwością – to tak, jak gdyby ludzkie serce było zniewolone przez diabła i nikt nie jest w stanie się uwolnić i ofiarować Mi swojego serca. Kiedy mówię, ludzie słuchają Mojego głosu z wytężoną uwagą, jednak kiedy milknę, znowu zaczynają swoje własne „przedsięwzięcia” i całkowicie przestają słuchać Moich słów, tak jak gdyby były one tylko jakimś dodatkiem do ich „przedsięwzięcia”. Nigdy nie byłem zbyt pobłażliwy dla ludzkości, a jednak byłem względem niej cierpliwy i tolerancyjny. I tak, wskutek Mojej pobłażliwości, wszyscy ludzie przeceniają się i nie są zdolni do samopoznania oraz refleksji nad sobą; jedynie wykorzystują Moją cierpliwość, aby Mnie zwodzić. Ani jednemu spośród nich nigdy na Mnie szczerze nie zależało i ani jeden spośród nich nie cenił Mnie jako czegoś drogiego swemu sercu; dopiero gdy mają trochę czasu wolnego, okazują Mi powierzchowny szacunek. Wysiłku, jaki włożyłem w ludzkość, nie da się zmierzyć; co więcej, pracowałem nad ludźmi w bezprecedensowy sposób, a poza tym dałem im dodatkowe brzemie, aby z tego, co mam i z tego, czym jestem, mogli pozyskać pewną wiedzę i dzięki temu przejść pewną przemianę. Nie proszę ludzi, aby byli zwykłymi „konsumentami”; proszę ich także, aby byli „wytwórcami”, którzy pokonują szatana. Mimo że być może nie żądam, aby ludzkość cokolwiek zrobiła, niemniej posiadam standardy odnośnie do wymagań, które stawiam, ponieważ temu, co robię, towarzyszy cel, jak również podstawa Moich działań – nie zabawiam się przypadkowo, jak wyobrażają to sobie ludzie, ani nie formuję jakkolwiek chcę niebios i ziemi oraz miriadów przedmiotów stworzonych. W Moim dziele ludzie powinni coś zobaczyć i coś zyskać. Nie powinni trwonić wiosny swojej młodości ani traktować swojego życia

jak ubrania, na którym beztrasko może zbierać się kurz, lecz raczej powinni twardo stać na straży samych siebie, czerpiąc z Mojej obfitości, by zapewnić sobie radość, dopóki z Mojego powodu nie będą mogli odwrócić się do szatana i z Mojego powodu przypuszczają atak przeciwko szatanowi. Czyż Moje wymagania wobec ludzkości nie są bardzo proste?

Kiedy słaby promyk światła pojawia się na Wschodzie, wszyscy ludzie we wszechświecie zwracają na niego nieco większą uwagę. Ludzie, już niezanurzeni we śnie, idą oglądać źródło tego wschodniego światła. Z powodu ograniczonych zdolności ludzi, nikt nie był jeszcze w stanie zobaczyć miejsca, z którego to światło pochodzi. Kiedy wszystko we wszechświecie jest całkowicie oświetlone, ludzie budzą się ze snu i marzeń sennych – i dopiero wtedy zdają sobie sprawę, że Mój dzień stopniowo nastał nad nimi. Cała ludzkość świętuje z powodu nadejścia światła, więc nie śpi już głębokim snem ani nie tkwi w apatii. W blasku Mojego światła cała ludzkość nabiera jasności umysłu i spojrzenia oraz nagle budzi się do radości życia. Pod osłoną spowijającej wszystko mgły spoglądam na świat. Wszystkie zwierzęta są w stanie spoczynku, a poprzez nadejście słabego promyka światła, wszystko stało się świadome zbliżającego się nowego życia. Z tego powodu wszystkie zwierzęta również wychodzą ze swoich kryjówek w poszukiwaniu pożywienia. Rośliny oczywiście nie są wyjątkiem i w blasku światła ich zielone liście błyszczą lśniącym połyskiem, czekając, by odegrać dla Mnie swoją własną rolę, gdy będę na ziemi. Wszyscy ludzie pragną nadejścia światła, a jednak boją się jego pojawienia. Są głęboko zaniepokojeni, że ich własnej brzydoty nie da się dłużej ukryć. Jest tak dlatego, że ludzie są całkowicie nadzy i nie mają niczego, czym mogliby się okryć. Dlatego też wielu ludzi wpadło w panikę z powodu nadejścia światła i znajduje się w stanie szoku z powodu jego pojawienia się. Tak wielu ludzi po ujrzaniu światła przepelnia bezgraniczny żal i czuje wstręt do własnej nieczystości, ale nie mając sił, by zmienić fakty, mogą jedynie czekać, aż ogłoszę wyrok. Tak wielu ludzi, oczyszczonych przez cierpienie w ciemności, po ujrzaniu światła zostaje nagle uderzonych jego głębokim znaczeniem i od tego momentu ściska światło przy piersi, bardzo bojąc się jego ponownej utraty. Tak wielu ludzi nie zostaje wyrzuconych z orbity przez nagłe pojawienie się światła, a zamiast tego najzwyczajniej dalej zajmuje się codzienną pracą, bo przez długie lata byli oni ślepi, więc nie

zauważają nadejścia światła, ale także się nim nie cieszą. W sercach ludzi nie jestem ani kimś wzniosłym, ani kimś poślednim. Jeżeli chodzi o nich, to jest im wszystko jedno, czy istnieję, czy nie; jest tak, jak gdyby życie ludzi nie stało się jeszcze bardziej samotne, gdybym nie istniał, a gdybym istniał, nie stałoby się bardziej radosne. Ponieważ istoty ludzkie nie miłują Mnie, przyjemności, których im dostarczam, jest niewiele. Gdy jednak ludzie dadzą Mi choćby odrobinę uwielbienia, Ja również zmienię nastawienie, które mam wobec nich. Dlatego też dopiero gdy ludzie uchwycą to prawo, będą mieć wystarczające szczęście, by się Mi poświęcić i prosić o rzeczy, które trzymam w ręku. Czy na pewno miłość ludzi do Mnie nie jest wyłącznie związana z ich własnymi interesami? Czy na pewno ich wiara we Mnie nie jest wyłącznie związana z rzeczami, które daję? Czy możliwe, że dopóki ludzie nie zobaczą Mojego światła, są niezdolni do szczerego kochania Mnie poprzez swoją wiarę? Czy na pewno ich siła i wigor w rzeczywistości nie ograniczają się do warunków dnia dzisiejszego? Czy możliwe, że ludzkość potrzebuje odwagi, aby Mnie kochać?

W wyniku Mojego istnienia miriady przedmiotów stworzenia posłusznie podporządkowują się w miejscach, w których przebywają, nie oddając się rozpustnej namiętności pod nieobecność Mojej dyscypliny. Dlatego góry stają się granicami między narodami na ziemi, wody stają się granicami oddzielającymi ludzi między różnymi ładami, a powietrze staje się tym, co przepływa od osoby do osoby w przestrzeniach nad ziemią. Tylko ludzkość jest niezdolna do prawdziwego posłuszeństwa wobec wymagań Mojej woli; jest to powód, dla którego mówię, że z całego stworzenia tylko ludzie należą do kategorii istot nieposłusznych. Ludzkość nigdy prawdziwie Mi się nie podporządkowała i z tego powodu cały czas poddawałem ludzi surowej dyscyplinie. Jeżeli wśród ludzkości stałoby się tak, że Moja chwała rozciągałaby się w całym wszechświecie, na pewno wezmę całą Moją chwałę i objawię ją ludzkości. Ponieważ w swoim skalaniu ludzie są niezdolni do patrzenia na Moją chwałę, przez tysiące lat nigdy się nie ukazałem, lecz pozostawałem w ukryciu. Z tego powodu Moja chwała nigdy nie została ludziom objawiona, a człowiek zawsze spadał w głęboką otchłąń grzechu. Wybaczyłem ludziom ich nieprawość, ale wszyscy oni nie wiedzą, jak się uchronić, a zamiast tego zawsze otwierają się na grzech, pozwalając, aby ich zranił. Czy nie pokazuje to ludzkiego braku poszanowania siebie

i miłości do siebie? Czy pośród ludzkości ktokolwiek potrafi prawdziwie kochać? Ile gramów może ważyć oddanie człowieka? Czy w tak zwaną autentyczność ludzi nie są wmieszane rzeczy sfałszowane? Czy ich oddanie nie jest jak groch z kapustą? Wymagam od ludzi niepodzielnej miłości. Ludzie Mnie nie znają, a mimo że mogą starać się Mnie poznać, nie oddają Mi prawdziwego i szczerego serca. Nie wymagam od ludzi tego, czego Mi nie chcą dać. Jeżeli ofiarują Mi swoje oddanie, przyjmę je bez sprzeciwu. Jeżeli jednak Mi nie ufają i odmawiają ofiarowania Mi choćby joty siebie, to zamiast coraz bardziej złościć się z tego powodu, po prostu pozbędę się ich w jakiś inny sposób i zaaranżuję dla nich odpowiednie przeznaczenie. Piorun, toczący się przez niebiosy, powali ludzi; wysokie góry pogrzebią ich, waląc się; głodne dzikie zwierzęta pożrą ich; a wezbrane oceany zamykają się nad ich głowami. Podczas gdy ludzkość zajmuje się bratobójczym sporem, wszyscy ludzie będą dążyć do własnego zniszczenia w katastrofach, które źródło mają wśród nich samych.

Królestwo powiększa się pośród ludzkości, kształtuje się pośród ludzkości i powstaje pośród ludzkości; nie ma siły, która może zniszczyć Moje królestwo. Kto spośród Mojego ludu, który jest w dzisiejszym królestwie, nie jest istotą ludzką pośród istot ludzkich? Kto z was znajduje się poza ludzkim stanem? Jak zareaguje ludzkość, kiedy rzeszom ogłoszony zostanie Mój nowy punkt wyjścia? Sami na własne oczy zobaczyliście stan ludzkości; zapewne nie żywicie wciąż nadziei na wieczne trwanie na tym świecie? Przechadzam się teraz pośród Moich ludzi i żyję pośród nich. Dziś ci, którzy noszą w sobie prawdziwą miłość do Mnie, są błogosławieni. Błogosławieni, którzy się Mi poddają, albowiem na pewno pozostaną w Moim królestwie. Błogosławieni, którzy Mnie znają, albowiem na pewno posiadą władzę w Moim królestwie. Błogosławieni, którzy Mnie szukają, albowiem na pewno uwolnią się z więzów szatana i cieszyć się będą Moimi błogosławieństwami. Błogosławieni, którzy są zdolni porzucić siebie, albowiem na pewno wejdą w Moje posiadanie i odziedziczą obfitości Mojego królestwa. Tych, którzy trudzą się przez wzgląd na Mnie, będę pamiętał. Tych, którzy narażają się na koszty przez wzgląd na Mnie, wezmę radośnie w objęcia. Tych, którzy złożą Mi ofiarę, obdarzę radością. Tych, którzy znajdują upodobanie w Moich słowach, pobłogosławię. Na pewno będą oni filarami podtrzymującymi deskę kalenicową w Moim królestwie

i na pewno będą cieszyć się niezrównanymi obfitościami w Moim domu, a nikt nie będzie mógł się z nimi równać. Czy kiedykolwiek przyjęliście błogosławieństwa, którymi was obdarzono? Czy kiedykolwiek szukaliście obietnic, które wam złożono? Prowadzeni przez Moje światło na pewno przełamięcie morderczy uścisk sił ciemności. Na pewno pośród mroku nie zgubicie prowadzącego was światła. Na pewno będziecie panami całego stworzenia. Na pewno będziecie zwycięzcami w obliczu szatana. Na pewno podczas upadku królestwa wielkiego, czerwonego smoka, staniecie pośród niezliczonych rzeszy, aby złożyć świadectwo o Moim zwycięstwie. Na pewno będziecie stanowczy i niezłomni w ziemi Sinim. Poprzez cierpienia, które znosicie, odziedziczycie Moje błogosławieństwa i na pewno będziecie promień Moją chwałą w całym wszechświecie.

19 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 20

Bogactwa Mojego domu są niezliczone i niezgłębione, a mimo to człowiek nigdy nie przyszedł do Mnie, aby się nimi cieszyć. Człowiek ani sam nie potrafi się cieszyć samym sobą, ani chronić samego siebie własnym staraniem. Zamiast tego zawsze pokładał ufność w innych. Ze wszystkich tych, na których spoglądam, nikt nigdy nie szukał Mnie celowo i bezpośrednio. Wszyscy przychodzą do Mnie zawsze na wezwanie innych, podążając za większością, a nie są skłonni do zapłacenia ceny lub poświęcenia czasu, aby wzbogacić swe życie. Dlatego też pośród ludzi nikt nigdy nie żył w rzeczywistości, a wszyscy ludzie wiodą życie pozbawione znaczenia. Ze względu na dawno ustalone nawyki i zwyczaje człowieka, ciała wszystkich ludzi są przesiąknięte zapachem ziemskiej gleby. W wyniku tego człowiek stał się oziębiały i niewrażliwy na spustoszenie świata, a zamiast tego oddaje się zabawie na owym zamrożonym świecie. Życie człowieka nie ma ani krzty ciepła i pozbawione jest jakiegokolwiek śladu człowieczeństwa lub światła – a jednak nieustannie pobłaża on sobie, trwając w życiu ograbionym z wartości, w którym biega w pośpiechu, nic nie osiągając. W mgnieniu oka zbliża się dzień zgonu i człowiek umiera gorzką śmiercią. W tym świecie nigdy niczego nie osiągnął ani nie zyskał – jedynie przychodzi w pośpiechu i odchodzi w pośpiechu. W Moich oczach żaden z nich nigdy nic nie przyniósł ani nic nie zabrał, dlatego człowiek ma poczucie, że świat jest niesprawiedliwy. Jednak nikt nie przejawia woli do odejścia. Ludzie jedynie czekają na dzień, w którym Moja obietnica nagle zstąpi z nieba do człowieka, pozwalając im, aby w czasie, kiedy błędzili, ponownie ujrzeli drogę życia wiecznego. W ten sposób człowiek skupia się na każdym Moim czynie i działaniu, aby zobaczyć, czy naprawdę dotrzymuję danej mu obietnicy. Kiedy ogarnia go nieszczęście lub skrajny ból, lub też zmaga się z próbami i jest bliski upadku, przeklina dzień swoich narodzin, aby mógł szybciej uciec od swoich kłopotów i przenieść się do innego, idealnego miejsca. Jednak, kiedy próby miną, człowieka przepelnia radość. Świętuje dzień swoich narodzin na ziemi i prosi, abym ten dzień błogosławił. W owym czasie człowiek już nie wspomina przysięg z przeszłości, w wielkim lęku, że śmierć przyjdzie do niego po raz drugi. Kiedy Moje ręce wznoszą świat, ludzie tańczą z radością, nie rozdziera

już ich smutek i wszyscy polegają na Mnie. Kiedy zakrywam Moją twarz rękami oraz wtłaczam ludzi pod ziemię, natychmiast brakuje im oddechu i ledwo są w stanie przeżyć. Wszyscy wołają do Mnie, przerażeni, że ich zniszczę, bo wszyscy chcą oglądać dzień, w którym zyskam chwałę. Człowiek traktuje Mój dzień jako kapitał swojej egzystencji, a ludzkość przetrwała do dnia dzisiejszego tylko dlatego, że ludzie tęsknią za dniem, kiedy nadejdzie Moja chwała. Błogosławieństwem płynącym z Moich ust jest to, że ci, którzy urodzą się podczas dni ostatecznych, mają szczęście ujżenia Mojej pełnej chwały.

Przez wieki wielu odeszło z tego świata w rozczarowaniu i z niechęcią, a wielu przyszło na świat z nadzieją i wiarą. Zorganizowałem dla wielu przyjsie, a wielu odesłałem. Niezliczeni ludzie przeszli przez Moje ręce. Wiele duchów zostało wrzuconych do Hadesu, wiele żyło w ciele, a wiele umarło i odrodziło się na ziemi. Jednak nigdy żaden z nich nie miał sposobności do cieszenia się dzisiaj błogosławieństwami królestwa. Dałem człowiekowi tak wiele, a on tak niewiele zyskał, bo atak sił szatana pozbawił go zdolności do cieszenia się wszystkimi Moimi bogactwami. Miał tylko to szczęście, że mógł je oglądać, ale nigdy nie był w stanie w pełni się nimi cieszyć. Człowiek nigdy nie odkrył skarbcza w swoim ciele, aby pozyskać bogactwa nieba i tak oto stracił błogosławieństwa, którymi go obdarzyłem. Czy duch człowieka nie jest właśnie tą władzą, która łączy go z Moim Duchem? Dlaczego człowiek nigdy nie spotkał się ze Mną w swoim duchu? Dlaczego zbliżył się do Mnie w ciele, ale jest niezdolny do uczynienia tego w duchu? Czy Moja prawdziwa twarz jest twarzą ciała? Dlaczego człowiek nie zna Mojej istoty? Czy naprawdę w duchu człowieka nigdy nie było żadnego śladu Mnie? Czy całkowicie zniknąłem z ducha człowieka? Jeżeli człowiek nie wchodzi do sfery duchowej, to w jaki sposób może pojąć Moje intencje? Czy w oczach człowieka istnieje coś, co może bezpośrednio przeniknąć do sfery duchowej? Wiele razy wołałem do człowieka poprzez Mojego Ducha, jednak człowiek zachowuje się tak, jakbym go ukłuł, i patrzy na Mnie z daleka, przerażony, że poprowadzę go do innego świata. Wiele razy stawiałem pytania w duchu człowieka, jednak pozostaje on całkowicie nieświadomy, głęboko obawiając się, że wejdę do jego domu i wykorzystam okazję, aby ogołocić go z jego całego dobytku. Dlatego wyrzuca Mnie za próg, bym stał przed zimnymi, szczerlnie

zamkniętymi drzwiami. Człowiek upadał wiele razy, a Ja go ratowałem, jednak po przebudzeniu natychmiast Mnie zostawia i, nietknięty przez Moją miłość, rzuca Mi spojrzenie pełne rezerwy. Nigdy nie ogrzałem serca człowieka. Człowiek jest nieczułym, zimnokrwistym zwierzęciem. Mimo iż jest ogrzewany przez Mój uścisk, nigdy nie był nim głęboko poruszony. Człowiek jest niczym górski dzikus. Nigdy w pełni nie docenił Mojego umiłowania ludzkości. Nie chce zbliżyć się do Mnie, woląc przebywać wśród gór, gdzie znosi niebezpieczeństwo dzikich bestii – a jednak ciągle jest niechętny, aby znaleźć we Mnie schronienie. Nie zmuszam żadnego człowieka do niczego – jedynie dokonuję Mojego dzieła. Nadejdzie dzień, w którym człowiek przyplynie z potężnego oceanu do Mojego brzegu, aby mógł cieszyć się wszystkimi bogactwami na ziemi i pozostawić za sobą niebezpieczeństwo bycia pochłoniętym przez morze.

Kiedy wypełniają się Moje słowa, na ziemi stopniowo tworzy się królestwo i człowiek krok po kroku wraca do normalności, a tym samym na ziemi ustanowione zostaje królestwo w Moim sercu. W królestwie tym wszyscy ludzie Boga odzyskują życie normalnego człowieka. Przemija mroźna zima i zastępuje ją świat wiosennych miast, w których wiosna trwa przez cały rok. Ludzie nie mają już do czynienia z ponurym, nędznym światem człowieka, już nie muszą znosić chłodu świata człowieka. Ludzie nie walczą ze sobą, państwa nie toczą ze sobą wojen, nie ma już rzezi ani płynącej z niej krwi; wszystkie kraje wypełnia szczęście, a wszędzie między ludźmi obfituje ciepło. Poruszam się po świecie, cieszę się ze szczytu Mojego tronu i zamieszkuję między gwiazdami. Anioły składają Mi w ofierze nowe pieśni i tańce. Ich własna kruchość już nie wywołuje łez spływających po ich twarzach. Nie słyszę już przede Mną anielskiego płaczu i nikt już nie skarży się Mi na niedolę. Dziś wszyscy żyjecie przede Mną; jutro będziecie przebywać w Moim królestwie. Czyż nie jest to największe błogosławieństwo, jakim obdarzam człowieka? Za cenę, jaką płaciecie dziś, odziedziczycie błogosławieństwa przyszłości i żyć będziecie pośród Mojej chwały. Czy nadal nie chcecie spotkać się z istotą Mojego Ducha? Czy nadal chcecie uśmiercać samych siebie? Ludzie są skłonni do podążania za obietnicami, które mogą zobaczyć, nawet jeżeli są nietrwałe, jednak nikt nie jest gotowy do przyjęcia obietnic jutra, mimo że będą one trwać wiecznie. Rzeczy, które są widoczne dla człowieka, to rzeczy, które

zniszczę, a rzeczy, które są nieuchwytnie dla człowieka, to rzeczy, których dokonam. Oto różnica między Bogiem a człowiekiem.

Człowiek obliczał, kiedy nastąpi dzień Mego powrotu, jednak nikt nigdy nie poznał jego dokładnej daty, a tym samym człowiek może żyć tylko w otępieniu. Ponieważ pragnienia człowieka rozbrzmiewają na bezkresnym niebie, a następnie znikają, człowiek raz za razem traci nadzieję, i w końcu zniżył się do swych obecnych uwarunkowań. Celem Moich wypowiedzi nie jest sprawienie, aby człowiek tropił daty, ani to, by jego rozpacz doprowadziła go do jego zniszczenia. Chciałbym sprawić, aby człowiek przyjął Moją obietnicę, i chciałbym, aby ludzie na całym świecie mieli udział w Mojej obietnicy. To, czego chcę, to żywe stworzenia, które są pełne życia, a nie trupy pogrążone w śmierci. Ponieważ odpoczywam przy stole królestwa, rozkażę, aby wszyscy ludzie na ziemi zostali poddani Mojej kontroli. Nie dopuszczam obecności przed Moim obliczem żadnej nieczystej rzeczy. Nie toleruję żadnej ingerencji człowieka w Moje dzieło. Wszyscy ci, którzy ingerują w Moje dzieło, są wrzucani do lochów, a kiedy zostają uwolnieni, nadal prześladowuje ich katastrofa i płoną w ogniu gorących płomieni ziemi. Jeżeli, kiedy przebywam w Moim wcieleniu, ktokolwiek będzie dyskutował o Moim dziele z Moim ciałem, zostanie przeze Mnie znienawidzony. Wiele razy przypominałem wszystkim ludziom, że na ziemi nie mam powinowatych, a ktokolwiek będzie patrzył na Mnie jak na równego sobie i przyciągnie Mnie do siebie, aby móc wspominać ze Mną dawne czasy, zostanie zniszczony. Oto mój nakaz. W takich kwestiach nie jestem ani trochę pobłażliwy w stosunku do człowieka. Wszyscy ci, którzy ingerują w Moje dzieło i doradzają Mi, są przeze Mnie karceni i nigdy im nie przebaczę. Jeżeli nie będę mówić wprost, człowiek nigdy się nie opamięta i mimowolnie popadnie w Moje karcenie – bowiem człowiek nie zna Mnie w Moim ciele.

20 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 21

Człowiek upada wśród Mojego światła, a mocno stoi dzięki Mojemu zbawieniu. Gdy przynoszę zbawienie całemu wszechświatowi, człowiek próbuje odnaleźć drogi wejścia w nurt Mojej odnowy, lecz wielu jest takich, których ten strumień odnowy porywa bez śladu; wielu tonie pochłoniętych przez te gwałtowne wody; a też jest wielu, którzy mocno trwają pośród strumienia, którzy nigdy nie stracili zmysłu orientacji i którzy w ten sposób podążają za strumieniem aż do dzisiaj. Kroczę wraz z człowiekiem, a jednak człowiek nigdy Mnie nie poznał; zna tylko szaty, które noszę na zewnątrz, lecz nieświadom jest bogactw ukrytych we Mnie. Choć troszczę się o człowieka i obdarzam go każdego dnia, jest on niezdolny do prawdziwego przyjmowania, niezdolny do przyjęcia wszystkich bogactw, jakie ofiarowuję. Nic z ludzkiego zepsucia nie umyka Mejej uwadze; jego wewnętrzny świat jest dla Mnie tak wyraźny jak lśniący księżyc na wodzie. Nie traktuję człowieka niedbale, ani nie stwarzam pozorów względem niego; problem w tym, że człowiek nie jest w stanie wziąć odpowiedzialności za siebie, a stąd cała ludzkość od zawsze była zdeprawowana i nawet dzisiaj pozostaje niezdolna, by wyrwać się z takiego zepsucia. Biedna, żałosna ludzkość! Jak to jest, że człowiek Mnie kocha, ale nie jest w stanie podążać za zamiarami Mego Ducha? Czy naprawdę nie objawiłem siebie ludzkości? Czy ludzkość naprawdę nigdy nie widziała Mego oblicza? Czy mogło być tak, że okazałem zbyt mało miłosierdzia względem ludzkości? O, buntownicy z całej ludzkości! Muszą zostać zgnieceni pod Moimi stopami; muszą zniknąć pośród Mego karcenia i muszą w dniu, w którym Moje wielkie przedsięwzięcie się dopełni, być wyrzuceni spośród ludzkości, aby cała ludzkość poznała ich wstrętne oblicze. Fakt, że człowiek rzadko widzi Moje oblicze lub słyszy Mój głos, wynika stąd, że cały świat jest zbyt mglisty, a jego zgiełk zbyt wielki i stąd człowiek jest zbyt leniwy, by szukać Mego oblicza i by próbować zrozumieć Me serce. Czyż nie jest to przyczyna skażenia człowieka? Czy nie dlatego człowiek jest w potrzebie? Cała ludzkość zawsze była pod Moją opieką; gdyby tak nie było, gdybym nie był miłosierny, któż by przeżył aż do dzisiaj? Bogactwa we Mnie nie mają równych, ale wszelką klęskę również dzierzę w Mych dłoniach – i któż jest w stanie uciec od klęski, gdy tylko zechce? Czy modlitwy człowieka labo

łkanie w jego sercu na to pozwalają? Człowiek nigdy naprawdę nie modlił się do Mnie, a więc nikt spośród całej ludzkości nigdy nie przeżył całego życia wśród prawdziwego światła; ludzie żyją jedynie w świetle, którego migotanie pojawia się nieregularnie co jakiś czas. To właśnie doprowadziło dzisiaj do słabości ludzi.

Każdy się niecierpliwi, chcąc dla Mnie całkowicie wyjść z siebie, aby coś ode Mnie otrzymać, dlatego, zgodnie z psychologią człowieka, daję mu obietnice, żeby wzbudzić w nim prawdziwą miłość. Czy to rzeczywiście prawdziwa miłość człowieka daje mu siłę? Czy to ludzka lojalność względem Mnie poruszyła Mego Ducha w niebie? Niebo nigdy nie było ani odrobinę dotknięte ludzkimi czynami, a gdyby Moje traktowanie człowieka znajdowało oparcie w każdym jego czynie, wówczas cała ludzkość żyłaby wśród Mego karcenia. Widziałem wielu ludzi ze łzami spływającymi po ich policzkach i widziałem wielu ludzi oddających własne serca w zamian za Moje bogactwa. Mimo takiej „pobożności”, nigdy nie chciałem dać człowiekowi wszystkiego, co do Mnie należy, w odpowiedzi na jego nagłe pragnienia, gdyż człowiek nigdy nie zechciał ochoczo poświęcić samego siebie przede Mną. Zerwałem maski wszystkich ludzi i wrzuciłem te maski do jeziora ognia, a w rezultacie rzekoma ludzka lojalność i błagania nigdy nie okazały się trwałe przede Mną. Człowiek jest jak chmura na niebie: gdy wiatr zawyje, człowiek boi się potęgi jego siły, a więc pośpiesznie unosi się za nim, głęboko przerażony, że zostanie powalony za swe nieposłuszeństwo. Czyż nie jest to wstrętne oblicze człowieka? Czyż nie jest to tak zwane posłuszeństwo człowieka? Czyż nie jest to „prawdziwe uczucie” i udawana życzliwość człowieka? Wielu ludzi nie chce dać się przekonać wszystkim wypowiedziom wydobywającym się z Moich ust i wielu nie przyjmuje Mojej oceny, a stąd ich słowa oraz czyny ujawniają ich buntownicze zamiary. Czy to, o czym mówię, nie jest sprzeczne z dawną naturą człowieka? Czy nie dałem człowiekowi stosownej definicji według „praw natury”? Człowiek nie jest Mi naprawdę posłuszny; jeśli by naprawdę Mnie szukał, nie musiałbym mówić tak wiele. Człowiek jest bezwartościowym śmieciem i muszę użyć Mojego karcenia, by przymusić go do dalszej drogi; jeśli bym tak nie postępował, w jaki sposób – choć obietnice, które mu daję wystarczają, by go zadowolić – można by poruszyć jego serce? Przez wiele lat człowiek zawsze żył pośród żmudnej walki; można powiedzieć, że

zawsze żył w rozpacz. W rezultacie pozostał przygnębiony i fizycznie oraz mentalnie wyczerpany, a więc nie przyjmuje z radością bogactw, które mu daje. Nawet dzisiaj nikt nie jest w stanie przyjąć całej słodyczy ducha ode Mnie. Ludzie mogą jedynie pozostawać biedni i oczekiwać ostatniego dnia.

Wielu ludzi chce Mnie naprawdę kochać, ale ponieważ ich serca nie należą do nich samych, nie kontrolują samych siebie; wielu ludzi naprawdę kocha Mnie, doświadczając prób zesłanych przez Mnie, lecz nie są zdolni pojąć, że naprawdę istnieję i zaledwie kochają mnie w pustce, a nie z powodu Mojego rzeczywistego istnienia; wielu ludzi składa swe serca przede Mną, a potem nie zwraca już na nie uwagi i tak oto ich serca są porywane przez szatana, gdy tylko nadarzy się okazja, a potem Mnie opuszczają; wielu ludzi autentycznie Mnie kocha, gdy dają Moje słowa, lecz nie dbają o Moje słowa w swych duchach, a raczej mimochodem używają ich jak mienia publicznego i odrzucają je z powrotem tam, skąd pochodziły, gdy im się zechce. Człowiek szuka Mnie pośród bólu i zwraca się do Mnie wśród prób. W czasie pokoju cieszy się ze Mnie, a w niebezpieczeństwie wypiera się Mnie; gdy jest zajęty, zapomina o Mnie, a gdy próżnuje, zachowuje pozory dla Mnie – ale nigdy nikt Mnie nie kochał przez całe swe życie. Pragnę, by człowiek był szczery przede Mną: nie proszę, by dał Mi cokolwiek, ale tylko by wszyscy ludzie traktowali Mnie poważnie, żeby – zamiast Mnie czarować – pozwolili Mi z powrotem przywołać ludzką szczerość. Moje oświecenie, iluminacja i cena Mych wysiłków przenika wszystkich ludzi, lecz tak samo prawdziwy fakt każdego czynu człowieka przenika wszystkich ludzi, podobnie jak ich oszukiwanie Mnie. To tak, jakby składniki ludzkiego oszukaństwa były z człowiekiem od łona matki, jakby od urodzenia posiadał szczególne umiejętności oszukiwania. Co więcej, nigdy nie ujawnił tej gry; nikt nie przejrzał źródła tych zwodniczych umiejętności. W rezultacie człowiek żyje wśród oszustwa, nie zdając sobie z tego sprawy, i jest tak, jakby sam sobie wybaczal, jakby było to raczej zrządzenie Boga, niż jego świadome zwodzenie Mnie. Czyż nie jest to właśnie źródło ludzkiego oszukiwania Mnie? Czyż nie jest to jego przebiegły plan? Pochlebstwa i kręactwo człowieka nigdy Mnie nie zwiodły, bo znam jego istotę od dawna. Kto wie, jak wiele nieczystości jest w jego krwi i jak wiele jadu szatana jest w jego szpiku? Człowiek przyzwyczaja się coraz bardziej do tego z każdym dniem – w takim stopniu,

że nie odczuwa krzywdy wyrządzanej przez szatana i tak oto nie interesuje się odkrywaniem „sztuki zdrowego istnienia”.

Gdy człowiek jest daleko ode Mnie i gdy Mnie wystawia na próbę, chowam siebie przed nim pośród chmur. W rezultacie, nie jest w stanie znaleźć żadnego Mojego śladu i żyje tylko w mocy niegodziwców, wykonując wszystko, czego sobie zażyczą. Gdy człowiek jest blisko Mnie, ukazuję mu się i nie chowam Mego oblicza przed nim, a wtedy człowiek widzi Me łagodne oblicze. Nagle się budzi i choć nie zdaje sobie z tego sprawy, rodzi się w nim miłość do Mnie. W jego sercu nagle czuje nieznętną słodycz i dziwi się, jak mógł nie znać Mojego istnienia we wszechświecie. Tak oto człowiek ma większe poczucie Mojego piękna, a ponadto, Mojej wartości. W rezultacie pragnie Mnie nigdy więcej nie opuszczać i widzi Mnie jako światło własnego przetrwania, zaś głęboko przestraszony, że go opuszczę, obejmuje Mnie mocno. Nie porusza Mnie gorliwość człowieka, ale jestem miłosierny względem niego z powodu jego miłości. Wówczas człowiek od razu żyje wśród Moich prób. Moje oblicze znika z jego serca, a on natychmiast czuje, że jego życie jest puste i myśli o ucieczce. W tym momencie serce człowieka jest obnażone. Nie obejmuje Mnie z powodu Mojego usposobienia, ale prosi, bym go ochraniał z powodu Mojej miłości. Lecz gdy Moja miłość odpowiada ciosem w człowieka, ten od razu zmienia zdanie; rozdziera swoje przymierze ze Mną i zrywa z Moim sądem, nie chcąc nigdy więcej patrzeć na Moje miłosierne oblicze, tak zmienia swoją opinię na Mój temat i mówi, że nigdy nie zbawiłem żadnego człowieka. Czy prawdziwa miłość rzeczywiście zakłada jedynie miłosierdzie? Czy człowiek kocha Mnie tylko wtedy, gdy żyje w Mym lśniąącym świetle? Ogląda się za siebie, patrzy w przeszłość, ale żyje w teraźniejszości – czyż nie takie jest położenie człowieka? Czy naprawdę jutro nadal tacy będziecie? Chcę, aby człowiek miał serce, które pragnie Mnie całą swoją głębią, a nie takie, które zadowala Mnie rzeczami powierzchownymi.

21 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 22

Człowiek żyje w świetle, jednak nie jest świadomy, jak drogocenne jest to światło. Nie pojmuje esencji tego światła, nie zna jego źródła ani nawet nie wie, do kogo to światło należy. Kiedy zsyłam światło pomiędzy ludzi, od razu badam ludzkie warunki: dzięki światłu ludzie się zmieniają, wzrastają, dzięki niemu wyszli z ciemności. Spoglądam na każdy zakamarek wszechświata, widzę, jak mgła spowija góry i jak mróz sprawia, że zamarzają wody. Widzę też, że z powodu nadejścia światła ludzie zwracają się na wschód, aby odkryć tam coś jeszcze droższego – jednak człowiek wciąż nie może odnaleźć właściwego kierunku we mgle. Ponieważ cały świat pokryty jest mgłą, kiedy spoglądam spomiędzy chmur, nigdy żaden człowiek nie zauważa Mojego istnienia. Człowiek na ziemi szuka czegoś; wydaje się poszukiwać; zamierza, jak się zdaje, oczekiwać Mego przyjścia – ale jednak nie zna on Mojego dnia i jedyne, co może zrobić, to wypatrywać często migotania światła na wschodzie. Pośród wszystkich ludów szukam takich, którzy prawdziwie pozostają w zgodzie z Moim sercem. Przechadzam się wśród wszystkich ludów i żyję wśród nich, ale człowiek jest bezpieczny na ziemi i przez to nie ma nikogo, kto by naprawdę pozostawał w zgodzie z Moim sercem. Ludzie nie wiedzą, jak dbać o spełnianie Mojej woli, nie widzą Moich działań, nie potrafią poruszać się w świetle i być przez nie oświeconymi. Choć człowiek ceni Moje słowa od zawsze, to jednak pozostaje niezdolny przejrzeć zwodnicze plany szatana. Ponieważ postawa człowieka jest zbyt słaba, nie jest on zdolny czynić tego, czego pragnie jego serce. Człowiek nigdy nie kochał Mnie szczerze. Gdy go wywyższam, on czuje się niegodny, ale to nie sprawia, że stara się Mnie zadowolić. Utrzymuje on zaledwie tę pozycję, którą mu dałem i dokładnie ją bada; pozostaje nieczuły na Moje piękno, zamiast którego woli upajać się korzyściami płynącymi z jego pozycji. Czy nie jest to właśnie ludzka ułomność? Gdy góry się poruszają, czy mogą zmienić kierunek ze względu na twoją pozycję? Kiedy wody płyną, czy mogą tego zaniechać ze względu na pozycję człowieka? Czy niebo i ziemia mogą zamienić się miejscami ze względu na pozycję człowieka? Byłem kiedyś miłosierny wobec ludzi, wiele razy wciąż na nowo, ale nikt o to nie dba ani tego nie ceni. Zaledwie słuchali tego jak opowieści albo czytali tak, jak czyta się powieść. Czy naprawdę

Moje słowa nie poruszają serca człowieka? Czy Moje wypowiedzi nie odnoszą skutku? Czyżby nikt nie wierzył w Me istnienie? Człowiek nie kocha siebie, zamiast tego sprzysięga się z szatanem, aby Mnie atakować i używa szatana jako „środką”, za pomocą którego mógłby Mi służyć. Przeniknę wszystkie zwodnicze plany szatana i powstrzymam ludzi na ziemi przed przyjmowaniem jego pułapek, tak że nie będą Mi się już sprzeciwiali z powodu jego istnienia.

W królestwie Ja jestem Królem. Jednak zamiast traktować Mnie jak króla, człowiek traktuje Mnie jak „Zbawiciela, który zstąpił z nieba”. W efekcie pragnie, abym dał mu jałmużnę, a nie dąży do poznania Mnie. Tak wielu błagało Mnie jak żebracy, tak wielu otwierało swoje „sakwy” przede Mną, błagając, abym dał im jedzenie potrzebne do przeżycia. Tak wielu wbijało we Mnie swój chciwy wzrok, niczym wygłodniałe wilki, jakby chcieli Mnie pożreć i napełnić Mną swoje brzuchy. Tak wielu skłaniało przede Mną w ciszy swoje głowy z powodu swych występków i czuło się zawstydzonymi, modląc się o Moje zmiłowanie lub posłusznie przyjmując ode Mnie karcenie. Kiedy przemawiam, różne ludzkie głupstwa okazują się nedorzeczne, a prawdziwa kondycja człowieka ukazuje się w świetle. I w tej promieniejącej światłości człowiek nie jest zdolny przebaczyć samemu sobie. Spieszy więc do Mnie, aby uklęknąć i wyznać swe grzechy. Z powodu tej „szczerości” człowieka przyciągam go jeszcze raz do siebie na rydwan zbawienia i człowiek jest Mi wdzięczny, i posyła Mi pełne miłości spojrzenie. Pomimo tego jednak nadal nie pragnie on prawdziwie znaleźć we Mnie schronienia i nie oddaje Mi całkowicie swego serca. Przechwala się Mną tylko, jednak wcale Mnie nie kocha, bo nie zwrócił do Mnie naprawdę swego umysłu. Jego ciało jest przede Mną, ale jego serce zostaje w tyle. Ponieważ ludzkie zrozumienie zasad jest zbyt słabe i ponieważ nie ma on pragnienia przyjścia do Mnie, udzielam mu odpowiedniego wsparcia, aby mógł zwrócić się do Mnie, odwracając się od swej uporczywej niewiedzy. To właśnie jest miłosierdzie, które wyświadczam człowiekowi i sposób, w jaki staram się go zbawić.

Ludzie na całym świecie świętują nadejście Mojego dnia i aniołowie przechadzają się pośród całego Mego ludu. Gdy szatan sprawia kłopoty, aniołowie ze względu na swą posługę w niebie zawsze pomagają Memu ludowi. Nie dają się zwieść diabłu z powodu ludzkiej słabości, ale w wyniku

najazdu mocy ciemności usiłują jeszcze bardziej doświadczyć ludzkiego życia poprzez mgłę. Wszyscy Moi ludzie poddają się Memu imieniu i nigdy nikt nie powstaje, aby się Mi otwarcie sprzeciwić. Dzięki pracy aniołów człowiek przyjmuje Me imię i wszystkich obejmuje nurt Mego dzieła. Świat upada! Babilon jest sparaliżowany! Religijny świat – jak mógłby nie zostać zniszczony przez Moją władzę na ziemi? Kto jeszcze ośmiela się być nieposłusznym i Mi się sprzeciwić? Uczeni w Piśmie? Wszyscy religijni urzędnicy? Rządzący i władze ziemskie? Aniołowie? Kto nie świętuje z powodu doskonałości i pełni Mojego ciała? Spośród wszystkich ludów, kto nie wyśpiewuje Mi nieustannie chwały, kto nie jest niezawodnie szczęśliwy? Mieszkam w kraju legowiska wielkiego, czerwonego smoka, jednak to nie sprawia, że drzę ze strachu albo że chciałbym uciec, ponieważ wszyscy jego ludzie już zaczęli nim gardzić. Nic nigdy nie wykonywało swojej „powinności” wobec smoka ze względu na niego samego; raczej wszystkie rzeczy działają tak, jak uważają za stosowne, i każda idzie swoją drogą. Jak kraje świata mogłyby się ostać? Jak miałyby nie upaść? Jak Moi ludzie mogliby się nie cieszyć? Jak mogliby nie śpiewać z radości? Czy to jest dzieło człowieka? Czy to jest owoc pracy jego rąk? Dałem człowiekowi podstawę jego egzystencji i zapewniłem mu dobra materialne, ale on jest niezadowolony ze swoich obecnych warunków i prosi, aby mógł wejść do Mego królestwa. Jednak jak mógłby wejść do Mego królestwa tak łatwo, nie płacąc ceny i nie wykazując chęci bezinteresownego poświęcenia się? Zamiast wymuszać cokolwiek na człowieku, wymagam od niego, tak aby Moje Królestwo na ziemi wypełniło się chwałą. Doprowadziłem człowieka aż do obecnego wieku, istnieje on w tych warunkach i żyje, będąc prowadzonym przez Moje światło. Gdyby tak nie było, kto spośród ludzi na ziemi wiedziałby, co go czeka? Kto rozumiałby Moją wolę? Dodaję swoje zaopatrzenie do wymagań wobec człowieka – czy nie jest to zgodne z prawami natury?

Wczoraj żyliście pośród deszczu i wiatru. Dziś weszliście do Mego królestwa i staliście się jego ludem, a jutro będziecie się cieszyć Moimi błogosławieństwami. Kto kiedykolwiek wyobrażał sobie coś takiego? Czy możecie wiedzieć, ile przeciwności i trudności doświadczyacie w swoim życiu? Posuwam się naprzód w deszczu oraz wietrze i spędzałem rok po roku pomiędzy ludźmi, i dotarłem aż do obecnego dnia. Czy nie są

to właśnie etapy Mojego planu zarządzania? Kto kiedykolwiek dodał cokolwiek do Mojego planu? Kto mógłby od niego uciec? Żyję w sercach setek milionów ludzi, jestem Królem pośród setek milionów ludzi i przez setki milionów ludzi zostałem odrzucony i zniesławiony. Mój obraz nie jest prawdziwie obecny w sercach ludzi. Człowiek dostrzega niewyraźnie Moje chwalebne oblicze w Moich słowach, ale ponieważ jego własne myśli zakłócają ten obraz, nie ufa własnym odczuciom. W jego sercu obecna jest jedynie niejasna Moja osoba i nie pozostaje ona tam na długo. I tak samo jest z jego miłością do Mnie: pojawia się nieregularnie, jak gdyby każdy człowiek kochał Mnie zgodnie ze swoim temperamentem, tak jakby jego miłość pojawiała się i zaraz znów znikwała z widoku w mglistym świetle księżyca. Dziś to tylko dzięki Mojej miłości człowiek nadal istnieje i miał tyle szczęścia, że przetrwał. Gdyby tak nie było, kto spośród ludzi, z powodu swego wyniszczonego ciała, nie zostałby ścięty laserem? Człowiek nadal nie zna samego siebie. Popisuje się przede Mną i przechwala za Moimi plecami, ale nikt się nie odważa „sprzeciwić” Mi się przed Moim obliczem. Jednakże człowiek nie zna znaczenia sprzeciwu, o którym mówię. Przeciwnie, wciąż stara się Mnie oszukać i nie przestaje wychwalać siebie – i poprzez to, czyż nie sprzeciwia Mi się otwarcie? Znoszę słabość ludzką, ale nie jestem ani trochę pobłażliwy wobec buntu, który człowiek sam inicjuje. Pomimo że rozumie on jego sens, nie jest chętny działać w zgodzie z nim i działa tylko według własnych upodobań, zwodząc Mnie. Zawsze jasno ukazują swoje usposobienie w Moim słowie, ale człowiek nie jest pogodzony z porażką – jednocześnie ujawnia on własne usposobienie. W trakcie Mego sądu człowiek zostanie całkowicie przekonany, pośród Mego karcenia w końcu urzeczywistni w sobie Mój obraz i stanie się Moją manifestacją na ziemi!

22 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 23

W czasie, gdy rozbrzmiewa Mój głos, a Moje oczy strzelają ogniem, czuвам nad całą ziemią i obserwuję cały wszechświat. Cała ludzkość modli się do Mnie i podnosi do Mnie swe oczy, błagając, abym powstrzymał swą złość i obiecując nie buntować się już więcej przeciwko Mnie. Ale przeszłości już nie ma – teraz trwa teraźniejszość. Kto może odwrócić Moją wolę? Z pewnością nie modlitwy w sercach ludzi ani też słowa w ich ustach? Komu udało się przetrwać aż do teraz, jeśli nie dzięki Mnie? Kto jest w ogóle zdolny przetrwać inaczej niż dzięki słowom pochodzącym z Moich ust? Któż nie jest nadzorowany przez Moje oko? Prowadzę Moje nowe dzieło na całej ziemi, i kto był kiedykolwiek zdolny przed nim uciec? Czy góry mogą go uniknąć za sprawą swej wysokości? Czy wody, dzięki swemu niezmiernemu ogromowi, mogą stawić mu opór? W Moim planie nigdy nie pozwoliłem beztrasko wymknąć się czemukolwiek, tak więc nigdy nie było takiej osoby ani rzeczy, która uszłaby z Mojej ręki. Dzisiaj Moje święte imię wysławiane jest przez ludzkość, a jednocześnie słowa protestu przeciwko Mnie roznoszą się po raz kolejny pośród wszystkich ludzi i powszechne są wśród mieszkańców świata legendy o Moim pobycie na ziemi. Nie znoszę, kiedy ludzie Mnie osądzają, ani nie mogę znieść, gdy dzielą Moje ciało, a jeszcze mniej toleruję ich złorzeczenia pod Moim adresem. Ponieważ człowiek nigdy prawdziwie Mnie nie poznał, opiera Mi się od zawsze i zwodzi Mnie, zamiast czcić Mego Ducha i cenić Moje słowa. Za wszystkie jego czyny i działania, a także za jego nastawienie względem Mnie, daję człowiekowi „nagrodę”, która mu się należy. I tak oto wszyscy ludzie podejmują działania z myślą o nagrodzie i nigdy ani jeden nie wykonał żadnej pracy, która wymagałaby ofiary z samego siebie. Istoty ludzkie nie są skłonne do poświęcenia, które nie szuka własnych korzyści, lubują się raczej w nagrodach, które można otrzymać za nic. Piotr jednak poświęcił samego siebie przede Mną i nie ze względu na przyszłą nagrodę, ale ze względu na aktualne poznanie. Ludzkość nigdy prawdziwie się ze Mną nie jednoczyła, lecz raz po raz obchodzi się ze Mną w sposób powierzchowny, sądząc jednocześnie, że w ten sposób bez wysiłku zaskarbi sobie Moją przychylność. Zajrzałem w głąb ludzkiego serca i w jego najgłębszych zakamarkach odkryłem „kopalnię wielu bogactw” – coś, czego istnienia

nawet sam człowiek nie jest jeszcze świadomy, jednak ja odkryłem to na nowo. Tak więc dopiero kiedy istotom ludzkim przedstawi się „dowody rzeczowe”, ludzie zaprzestają swojego świętoszkowatego samoponizania i z rękami wzniesionymi ku górze przyznają się do własnego nieczystego stanu. W ludziach kryje się mnóstwo rzeczy nowych, które czekają, aż je „wydobędę” ku radości całej ludzkości. Daleki od przerywania Mojego dzieła z powodu niegotowości człowieka, przycinam go zgodnie z Moim pierwotnym planem. Człowiek jest jak drzewo owocowe: bez przycinania nie uda mu się wydać owocu i ostatecznie zostaną z niego tylko opadłe liście i zeschnięte gałęzie – żaden owoc nie spadnie z nich na ziemię.

W miarę jak dzień po dniu przystajam „wewnętrzzną komnatę” Mojego królestwa, nie zdarzyło się, by ktoś kiedyś wtargnął nagle do Mojej „pracowni”, aby przeszkodzić Mi w pracy. Wszyscy ludzie robią, co w ich mocy, by ze Mną współpracować, powodowani głębokim lękiem przed „odrzuconiem” i „utrata pozycji”, a przez to docierają w życiu do martwego punktu, z którego mogą nawet trafić na „pustynię”, którą zajął szatan. Z powodu lęków, które trapią człowieka, pocieszam go każdego dnia, każdego dnia skłaniam go do miłości, a także udzielam mu wskazówek w toku jego codziennego życia. To tak, jakby wszystkie istoty ludzkie były niemowlętami, które dopiero co się narodziły – jeśli nie dostaną mleka, szybko odejdą z tej ziemi i wieść o nich zaginie. Pośród błagalnych prośb rodzaju ludzkiego przychodzę na świat człowieka i ludzie od razu zaczynają żyć w świecie światła – nie są już zamknięci w „pomieszczeniu”, z którego zanoszą modlitwy do nieba. Na Mój widok ludzie od razu zaczynają natęczywie wnosić „skargi”, które noszą w swych sercach i otwierają przede Mną swe usta, aby błagać o pożywienie, które miałyby spaść im z nieba. Ale później, kiedy „ich lęki zostaną ukojone, a spokój przywrócony”, już nie proszą Mnie o nic więcej, ale zapadają w głęboki sen albo też idą zając się swoimi sprawami, negując przy tym Moje istnienie. To „odchodzenie” rodzaju ludzkiego wyraźnie pokazuje, jak pozbawione „uczuć” ludzkie istoty stosują względem Mnie swoją „bezstronną sprawiedliwość”. Z tego względu, poznawszy człowieka od jego ciemnej strony, wycofuję się po cichu i postanawiam nie przybywać już więcej ochotczo w odpowiedzi na jego żarliwe prośby. Bez udziału ludzkiej świadomości, ludzkie zmartwienia rosną z dnia na dzień i tak, pośród tego

całego znoju, kiedy człowiek odkryje nagle Moje istnienie, chwytą Mnie za ubranie i nie przyjmując Mojej odmowy, wprowadza Mnie do swojego domu jako gościa. Ale choć potrafi on nawet wyprawić okazałą ucztę ku mej uciechu, to jednak nigdy, nawet raz, nie potraktował Mnie jak jednego ze swoich; zamiast tego podejmuje Mnie jak gościa, aby uzyskać choć odrobinę pomocy. I tak człowiek obcesowo ukazuje Mi w tym momencie swój pożałowania godny stan. Czyni to w nadziei, że uda mu się zdobyć mój „podpis” i podobnie jak ktoś, kto potrzebuje pożyczki na swoją działalność, próbuje Mnie „podejść”, jak tylko potrafi. W każdym jego geście i ruchu dostrzegam choć przez ułamek sekundy tę ukrytą intencję. On natomiast mniema, że nie potrafię odczytać znaczenia kryjącego się za wyrazem twarzy osoby lub skrytego za jej słowami, albo też nie potrafię zajrzeć w głąb serca osoby. I tak człowiek zawiera Mi każde doświadczenie, które przydarzyło mu się podczas jakiegokolwiek spotkania i czyni to bez błędu czy pomijania czegokolwiek, a potem przedstawia Mi swoje żądania. Nienawidzę i brzydzę się każdym czynem oraz działaniem człowieka. W całej ludzkości nie znalazła się dotąd ani jedna osoba, która by dokonała dzieła zgodnego z Moim upodobaniem – tak jakby ludzkość specjalnie Mi się przeciwstawiała i umyślnie prowokowała Mój gniew – oni wszyscy paradują tam i z powrotem przede Mną, folgując własnej woli na Moich oczach. Nie ma pośród rodzaju ludzkiego ani jednej osoby, która by żyła ze względu na Mnie, a przez to istnienie całej ludzkiej rasy pozbawione jest zarówno wartości, jak i znaczenia, przez co życie ludzkości przebiega w głuchej pustce. Pomimo tego ludzkość nadal nie chce się obudzić, ale kontynuuje swój bunt przeciwko Mnie, trwając w swojej próżności.

W czasie wszystkich prób, przez które istoty ludzkie musiały przejść, nigdy nie przyniosły Mi one zadowolenia. Z powodu swojej okrutnej niegodziwości rodzaj ludzki nie dąży do tego, aby złożyć świadectwo Mojemu imieniu, ale raczej „biegnie w przeciwnym kierunku”, jednocześnie oczekując, że zapewni mu byt. Serce człowieka nie zwraca się do Mnie w pełni i przez to szatan może je dewastować, aż w końcu cały człowiek pokryty jest ranami, a jego ciało zostaje splugawione. Ale nawet wtedy człowiek nie zdaje sobie sprawy, jak odpychające jest jego oblicze. Przez cały czas za Moimi plecami oddaje on cześć szatanowi. Z tego to powodu w Moim gniewie zrzucam człowieka na dno bezdennej otchłani, tak aby

nigdy nie był w stanie się z niej uwolnić. Nawet pomimo tego i nawet pośród swojego żałosnego zawodzenia, człowiek nadal nie chce zmienić swojego sposobu myślenia i pozostaje zdeterminowany opierać Mi się aż do smutnego końca, żywiąc jednocześnie uporczywą nadzieję, że w ten sposób pobudzi Mnie do gniewu. Przez wzgląd na to, co uczynił, traktuję go jak grzesznika, którym jest i odmawiam mu ciepła Mojego uścisku. Aniołowie służą i są Mi posłuszni niezmiennie oraz z takim samym zaangażowaniem od samego początku, natomiast człowiek zawsze czyni dokładnie na odwrót, tak jakby nie pochodził ode Mnie, ale został zrodzony przez szatana. Aniołowie, zajmujący sobie właściwe miejsca, wszyscy są Mi w najwyższym stopniu oddani; pozostają niewzruszeni siłami szatana i dążą wyłącznie do tego, by wypełniać swój obowiązek. Wielkie mnóstwo Moich synów i Mój lud, karmiony oraz odżywiany przez aniołów, wzrasta cały silny i zdrowy. Pośród niego nie znajdzie się nikt, kto byłby wątki i słaby. To jest Moje dzieło, Mój cud. Kiedy naprzemienne salwy z dział armatnich obwieszczają nadejście Mojego królestwa, aniołowie przybywają w rytm tego akompaniamentu przed Mój tron, aby poddać się Mojej ocenie. Czynią to, ponieważ ich serca wolne są od nieczystości i od bożków, dlatego nie wzbraniają się przed Moją inspekcją.

Na dźwięk wyjącego wichru niebiosa błyskawicznie zstępują, dusząc całą ludzkość, tak że ludzie nie są już więcej w stanie wzywać Mnie, kiedy tylko zechcą. Cała ludzkość popadła w ruinę, nawet o tym nie wiedząc. Drzewa gną się na wietrze to w jedną, to w drugą stronę, raz po raz słysząc trzask łamanych gałęzi, a wszystkie uschnięte liście zostają zdmuchnięte w dal. Nagle ziemia wydaje się ponura i opuszczona, a ludzie obejmują się mocno w przygotowaniu na nadchodzącą wraz z jesienią katastrofę, która w każdej chwili może uderzyć w nich. Ptaki na wzgórzach krążą tam i z powrotem, jakby chciały wykrzyczeć komuś swój smutek; w górskich jaskiniach ryczą lwy i ten dźwięk przeraża ludzi do szpiku kości, aż włosy stają im dęba ze strachu. Wydaje się, że we wszystkim daje się odczuć złowrogą atmosferę, zapowiedź końca rodzaju ludzkiego. Niechętni, by oczekiwać Mojej przyjemności rozprawienia się z nimi, wszyscy ludzie modlą się w ciszy do Najwyższego Pana w niebie. Ale jak dźwięk wody pluszczącej w małym strumieniu może zagłuszyć wycie wichru? Jak może zatrzymać go nagle dźwięk ludzkich błagań? Jak furia w sercu rozbrzmiewającego

grzmotu może zostać uciszona ze względu na ludzką lękliwość? Człowiek kołysze się na wietrze tam i z powrotem, biega to tu, to tam, aby ukryć się przed deszczem, a pośród Mojego gniewu istoty ludzkie drżą i trzęsą się, lękając się niezmiernie, abym nie położył na ich ciałach swej ręki, zupełnie jakbym był lufą pistoletu wycelowaną nieustannie w pierś człowieka, tak jakby był on Moim wrogiem, a przecież jest on Moim przyjacielem. Człowiek nigdy nie odkrył Moich prawdziwych intencji względem niego, nigdy nie zrozumiał prawdziwych celów, jakie Mi przyświecały i przez to nieświadomie rani Mnie, a także nieświadomie Mi się sprzeciwia. A jednak, choć jej nie szukał, ujrzał on również Moją miłość. Człowiekowi trudno jest dostrzec Moje oblicze, kiedy trwa Mój gniew. Pozostaję spowity czarnymi chmurami Mego gniewu i stoję wśród grzmotów nad całym wszechświatem, zsyłając człowiekowi Moje miłosierdzie. Ponieważ człowiek Mnie nie zna, nie karcę go za to, że nie udało Mu się pojąć Moich zamiarów. Według mniemania ludzi raz na jakiś czas daję upust swojemu gniewowi, a raz na jakiś czas okazuję im swój uśmiech. Jednak nawet patrząc na Mnie, człowiek nigdy tak naprawdę nie widzi całego Mojego usposobienia i nadal nie jest w stanie usłyszeć słodkiego dźwięku trąbki, ponieważ stał się zbyt nieczuły i niewrażliwy. To tak jakby Mój obraz istniał w ludzkich wspomnieniach, a Moja postać w ludzkich myślach. Jednak przez cały czas, gdy ludzkość dochodziła do obecnego dnia, nie było nigdy ani jednej osoby, która dostrzegłaby Mnie prawdziwie, ponieważ ludzki umysł jest zbyt ograniczony. Przy całym „rozkładaniu” Mnie na czynniki pierwsze przez człowieka, jego nauka jest tak niedostatecznie rozwinięta, że te badania naukowe nie przyniosły dotychczas żadnych rezultatów. Tak więc, problem „Mojego obrazu” pozostawał zawsze całkowicie białą plamą i nie było nikogo, kto mógłby ją zapełnić, kto mógłby w ten sposób pobić rekord świata, bo już samo utrzymanie oparcia w terażniejszości jest dla rodzaju ludzkiego nieporównywalnym pocieszeniem pośród wielkiego nieszczęścia.

23 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 24

Moje karcenie spada na wszystkich ludzi, ale też pozostaje odległe od wszystkich ludzi. Całe życie każdej osoby wypełnione jest miłością i nienawiścią względem Mnie, a nikt Mnie nigdy nie poznał – więc postawa człowieka względem Mnie jest zmienna i niezdolna do normalności. Mimo to zawsze opiekowałem się człowiekiem i ochraniałem go, a tylko z powodu swej tępoty nie jest on w stanie zobaczyć Moich czynów i zrozumieć Moich gorliwych intencji. Jestem Tym, który przewodzi wśród wszystkich narodów i Najwyższym pośród wszystkich ludzi; to po prostu człowiek Mnie nie zna. Przez wiele lat żyłem z ludźmi i doświadczałem życia w świecie człowieka, ale on Mnie zawsze ignorował i traktował Mnie jak byt z kosmosu. W rezultacie, z powodu różnic w usposobieniu i języku, ludzie traktują Mnie jak obcego na ulicy. Mój strój, jak się wydaje, jest również zbyt dziwaczny, wskutek czego człowiekowi brakuje śmiałości, by się do Mnie zbliżyć. Dopiero wtedy czuję, jak samotne jest życie wśród ludzi i dopiero wtedy wyczuwam niesprawiedliwość świata człowieka. Chodzę wśród przechodniów, obserwując ich twarze. To tak, jakby żyli pośród choroby, która napęłnia ich twarze melancholią, i zarazem wśród karcenia, które nie pozwala im się uwolnić. Człowiek zakuwa sam siebie w kajdany i udaje skromność. Większość ludzi stwarza przede Mną fałszywe wrażenie samych siebie, żebym mógł ich pochwalić; większość ludzi rozmyślnie tworzy przede Mną pozór kogoś budzącego litość, by uzyskać Moją pomoc. Za Moimi plecami wszyscy ludzie próbują coś ode Mnie wyłudzić i są Mi nieposłuszni. Czy nie mam racji? Czy nie jest to strategia człowieka na przeżycie? Kto kiedykolwiek urzeczywistniał Mnie w swoim życiu? Kto kiedykolwiek wysławiał Mnie wśród innych? Kto kiedykolwiek był zobowiązany względem Ducha? Kto kiedykolwiek niewzruszenie stanął przed szatanem w swym świadectwie dla Mnie? Kto kiedykolwiek dodał prawdomówność do swej „lojalności” względem Mnie? Kto kiedykolwiek został wypędzony przez wielkiego czerwonego smoka z Mego powodu? Ludzie powierzyli swój los szatanowi i teraz tarzają się z nim w brudzie; są ekspertami w przeciwstawianiu się Mi, są wynalazcami sprzeciwu względem Mnie i są „zaawansowanymi uczniami” w powierzchownym traktowaniu Mnie. Przez wzgląd na własne przeznaczenie człowiek szuka tu

i tam na ziemi; a kiedy skinę na niego, on pozostaje niezdolny do odczucia Mojej drogocЕННОści i nadal „wierzy” w swoją samowystarczalność, nie chcąc być „ciężarem” dla innych. „Aspiracje” człowieka są cenne, lecz nigdy niczyje aspiracje nie osiągnęły najwyższych ocen: wszystkie one kruszą się przede Mną, zapadając się bez dźwięku.

Przemawiam każdego dnia i każdego dnia czynię nowe rzeczy. Jeśli człowiek nie wyteży wszystkich swych sił, będzie miał trudność, by usłyszeć Mój głos i będzie mu ciężko ujrzeć Moje oblicze. Oblubieniec może być najcudowniejszy, a Jego mowa najłagodniejsza, lecz człowiek jest niezdolny swobodnie oglądać Jego chwalebne oblicze i słyszeć Jego głos. Przez wieki nikt nigdy swobodnie nie oglądał Mojego oblicza. Kiedyś mówiłem do Piotra i „ukazałem się Pawłowi”, ale nikt więcej – z wyjątkiem Izraelitów – nigdy naprawdę nie widział Mojego oblicza. Dzisiaj przybyłem osobiście pośród ludzi, by żyć razem z nimi. Czy to możliwe, by naprawdę nie wydawało się wam to wyjątkowe i cenne? Czy nie chcecie jak najlepiej wykorzystać waszego czasu? Chcecie pozwolić, by tak wam przeminął? Czy wskazówki czasu w ludzkich umysłach mogłyby się nagle zatrzymać? Albo czy czas mógłby płynąć wstecz? Albo czy człowiek mógłby stać się znowu młody? Czy dzisiejsze błogosławione życie mogłoby kiedyś znowu przyjść? Nie dam człowiekowi odpowiedniej „nagrody” za to „marnotrawstwo”. Jedynie kontynuuję wykonywanie Mojego dzieła, oderwany od wszystkiego poza tym, i nie zatrzymuję upływu czasu z tego powodu, że człowiek jest zajęty, ani na dźwięk jego krzyków. Przez wiele tysięcy lat nikt nie był w stanie wprowadzić podziału w Moją siłę i nikt nie był w stanie pokrzyżować Mojego pierwotnego planu. Przekroczę przestrzeń oraz obejmę wieki i rozpocznę od istoty Mojego całego planu, tak ponad wszystkimi rzeczami, jak i pośród nich. Ani jednej osobie nie udało się otrzymać ode Mnie specjalnego traktowania ani uzyskać „nagrody” z Moich rąk, mimo że ludzie otwierają usta i modlą się o te rzeczy, i mimo że wyciągają ręce i, zapominając o wszystkim, żądają tych rzeczy ode Mnie. Nikt z tych ludzi mnie nie poruszył i wszyscy zostali odepchnięci Moim „bezdusznym” głosem. Większość ludzi wciąż wierzy, że są „zbyt młodzi”, więc oczekują, że okażę wielkie miłosierdzie, że po raz drugi okażę im współczucie, i proszą, bym pozwolił im wejść tylnymi drzwiami. Lecz jak mógłbym beztrosko ingerować w Mój plan? Czy mógłbym zatrzymać obieg

ziemi ze względu na młodość człowieka, aby mógł pożyć na ziemi jeszcze kilka lat? Ludzki mózg jest tak skomplikowany, ale wydaje się, że czegoś również w nim brakuje. W rezultacie w umyśle człowieka często pojawiają się „cudowne sposoby”, by umyślnie zakłócić Moje dzieło.

Chociaż wiele już razy przebaczałem człowiekowi jego grzechy i okazywałem mu szczególną przychylność z powodu jego słabości, wiele również razy odpowiednio go potraktowałem z powodu jego ignorancji. To człowiek po prostu nigdy nie wiedział, jak docenić Moją życzliwość, do tego stopnia, że osunął się w swoje obecne położenie: pokryty kurzem, jego ubrania obszarpane, włosy pokrywają jego głowę jak gąszcz chwastów, twarz oblepiona brudem, jego stopy obute topornymi butami własnej produkcji, jego ręce jak szpony zdechłego orła, wiszą bezsilnie po bokach. Kiedy otwieram oczy i patrzę, jest to tak, jakby człowiek dopiero wydostał się z bezdennej otchłani. Nie mogę się nie gniewać: zawsze byłem wobec człowieka tolerancyjny, lecz jak mógłbym pozwolić, by diabeł robił, co chce, w Moim świętym królestwie? Jak mógłbym pozwolić, by żebrak jadł za darmo w Moim domostwie? Jak mógłbym tolerować to, że nieczysty demon jest gościem w Moim domostwie? Człowiek był zawsze „wymagający dla siebie” i „łagodny dla innych”, ale nigdy nie był ani trochę uprzejmy względem Mnie, ponieważ jestem Bogiem w niebie, a więc on traktuje Mnie inaczej i nigdy nie miał dla Mnie cienia sympatii. Jest tak, jakby oczy człowieka były szczególnie bystre: jak tylko człowiek Mnie napotyka, wygląd jego twarzy natychmiast się zmienia i dodaje on nieco więcej ekspresji do swego zimnego, obojętnego oblicza. Nie nakładam stosownych sankcji na człowieka z powodu jego postawy względem Mnie, ale jedynie patrzę na niebo z wysokości wszechświata i stamtąd realizuję Moje dzieło na ziemi. We wspomnieniach człowieka nigdy nikomu nie okazałem życzliwości, ale też nigdy nikogo źle nie potraktowałem. Ponieważ człowiek nie pozostawia „pustego miejsca” dla Mnie w swym sercu, kiedy zapominam o rozwadze i zamieszkuję w nim, on bezceremonialnie wyrzuca Mnie, a potem stosuje gładkie słówka i pochlebstwa, żeby się wytłumaczyć, mówiąc, że ma zbyt wiele braków i jest niezdolny oddać siebie, by Mi sprawić przyjemność. Kiedy mówi, jego twarz często zasnuwa się „ciemnymi chmurami”, jakby klęska mogła spaść na ludzi w każdym momencie. Lecz on wciąż prosi Mnie, bym sobie

poszedł, nie zważając na niebezpieczeństwa, jakie się z tym wiążą. Mimo że obdarzam człowieka Moimi słowami i ciepłem Mojego uścisku, on wydaje się nie posiadać organu słuchu, a zatem nie zwraca najmniejszej uwagi na Mój głos, natomiast ściska kurczowo swą głowę i jednocześnie zwinnie się wymyka. Odchodzę od człowieka, czując się nieco zawiedziony, ale także nieco rozgniewany. Tymczasem człowiek od razu znika wśród szturmu wielkiej wichury i potężnych fal. Wkrótce potem woła do Mnie, ale jak mógłby on wpłynąć na ruch wiatru i fal? Stopniowo wszelki ślad po człowieku ginie, aż w ogóle nie można go znaleźć.

Przed wiekami popatrzyłem na wszystkie krainy z wysokości ponad wszechświatami. Planowałem wielkie przedsięwzięcie na ziemi: stworzenie ludzkości, która miała być według Mojego własnego serca, i budowę królestwa na ziemi, podobnego do tego w niebie, dzięki czemu Moja moc wypełniłaby niebo i Moja mądrość rozprzestrzeniła się po całym wszechświecie. A więc dzisiaj, tysiące lat później, kontynuuję Mój plan, lecz nikt nie zna Mojego planu ani zarządzania na ziemi, a tym bardziej nikt nie widzi Mojego królestwa na ziemi. Stąd człowiek goni cienie i przychodzi przede Mnie, by Mnie zwieść, chcąc zapłacić „cichą cenę” za Moje błogosławieństwo w niebie. W rezultacie wywołuje Mój gniew, a Ja sprawuję nad nim sąd, ale on wciąż się nie budzi. To tak, jakby pracował on pod ziemią, zupełnie nieświadom tego, co jest na powierzchni, gdyż zajmuje się on tylko własnymi perspektywami. Wśród wszystkich ludzi nigdy nie widziałem nikogo, kto żyje w Moim lśniącym świetle. Oni żyją w świecie ciemności i wydają się przyzwyczajeni do życia wśród mroku. Kiedy światło nadchodzi, trzymają się z daleka i jest tak, jakby światło przeszkadzało im w pracy; w efekcie wyglądają na nieco zdenerwowanych, jakby światło zakłóciło cały ich spokój i sprawiło, że nie są w stanie głęboko zasnąć. W rezultacie człowiek zbiera całą swą siłę, by odpędzić światło. Również światło wydaje się nie mieć świadomości, a więc wybudza człowieka ze snu, a gdy człowiek się budzi, zamyka oczy, owładnięty gniewem. Jest trochę zdenerwowany na Mnie, lecz Ja w swym sercu wiem, jaka jest sytuacja. Stopniowo nasilam światło, powodując, że wszyscy ludzie żyją pośród Mojego światła, tak że wkrótce stają się doświadczeni w łączeniu się ze światłem, a ponadto wszyscy wysoko cenią sobie światło. W tym momencie Moje królestwo przyszło między ludzi, wszyscy ludzie

tańczą z radości i świętują, ziemia nagle napęlnia się rozradowaniem, a kilka tysięcy lat milczenia zostaje przerwane nadejściem światła...

26 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 25

Czas mija i w mgnieniu oka nastał dzień dzisiejszy. Pod przewodnictwem Mojego Ducha wszyscy ludzie żyją pośród Mojego światła i już więcej nikt nie myśli o przeszłości ani nie zwraca uwagi na to, co stało się wczoraj. Kto nigdy nie żył i nie istniał w dniu dzisiejszym? Kto nie spędził cudownych dni i miesięcy w królestwie? Kto nie żył pod słońcem? Choć królestwo zstąpiło pośród ludzi, nikt tak naprawdę nie doświadczył jego ciepła; człowiek tylko ogląda je z zewnątrz, nie rozumiejąc jego istoty. W czasie formowania Mojego królestwa kto nie raduje się z tego powodu? Czy ziemskie państwa rzeczywiście mogą uciec? Czy wielki, czerwony smok naprawdę jest w stanie uciec dzięki swej przebiegłości? Moje dekrety administracyjne są ogłaszane w całym wszechświecie, ustanawiają Moją władzę wśród wszystkich ludzi i zaczynają obowiązywać w całym kosmosie; niemniej jednak człowiek nigdy naprawdę tego nie poznał. Chwila, w której Moje dekrety administracyjne zostają objawione we wszechświecie, jest również chwilą, w której Moje dzieło na ziemi bliskie jest ukończenia. Kiedy będę rządził i sprawowałem władzę pośród wszystkich ludzi i kiedy będę rozpoznawany jako jeden Bóg we Własnej Osobie, Moje królestwo w pełni zstąpi na ziemię. Dzisiaj wszyscy ludzie zaczynają na nowo na nowej ścieżce. Rozpoczęli nowe życie, ale nikt nigdy naprawdę nie doświadczył życia na ziemi zbliżonego do tego w niebie. Czy naprawdę żyjecie pośród Mojego światła? Czy naprawdę żyjecie pośród Moich słów? Kto nie zastanawia się nad własnymi perspektywami? Kto nie martwi się o własny los? Kto nie szamoce się pośród morza nieszczęścia? Kto nie chce się wyzwolić? Czy błogosławieństwa królestwa przyznawane są w zamian za ciężką pracę człowieka na ziemi? Czy wszystkie pragnienia człowieka mogłyby się spełnić tak, jak on chce? Przedstawiłem kiedyś człowiekowi piękny widok królestwa, lecz on tylko wpatrywał się weń chciwymi oczami i nie było nikogo, kto naprawdę dążyłby do tego, żeby tam wejść. „Poinformowałem” kiedyś człowieka o prawdziwej sytuacji na ziemi, ale on ledwie Mnie słuchał, lecz w swoim sercu nie potrafił zmierzyć się ze słowami, które pochodziły z Moich ust; powiedziałem kiedyś człowiekowi o okolicznościach w niebie, lecz on potraktował Moje słowa jak cudowne bajki i tak naprawdę nie przyjął tego, co opisały Moje usta. Dzisiaj sceny

królestwa ukazują się wśród ludzi, ale czy ktoś kiedykolwiek „przebył góry i doliny” w jego poszukiwaniu? Bez Moich namów człowiek wciąż by się jeszcze nie obudził ze snu. Czy jest on rzeczywiście tak zafascynowany swoim życiem na ziemi? Czy rzeczywiście w jego sercu nie ma żadnych wysokich standardów?

Ci, których wybrałem do tego, by byli Moim ludem, potrafią się Mi poświęcić i żyć ze Mną w harmonii. Są cenni w Moich oczach i błyszczą miłością do Mnie w Moim królestwie. Kto spośród dzisiejszych ludzi spełnia takie warunki? Kto jest w stanie osiągnąć wymagany przeze Mnie poziom? Czy Moje wymagania rzeczywiście sprawiają człowiekowi trudności? Czy rozmyślnie powoduję, że popełnia błędy? Jestem wyrozumiały względem wszystkich ludzi i traktuję ich w sposób uprzywilejowany. Jednakże zachowuję się tak tylko w stosunku do Mojego ludu w Chinach. To nie jest tak, że was nie doceniam, albo że patrzę na was krzywo, ale dzieje się tak dlatego, że jestem względem was praktyczny i realistyczny. Ludzie nieuchronnie napotykają w swoim życiu komplikacje, czy to w sprawach rodzinnych, czy związanych z szerszym światem. Lecz kto sam ściągnął na siebie trudności? Człowiek jest niezdolny do poznania Mnie. Posiada jakieś rozumienie Mojego zewnętrznego wyglądu, lecz nie zna Mojej istoty; nie zna składników pokarmu, który spożywa. Kto jest w stanie dokładnie uchwycić Moje serce? Kto jest w stanie naprawdę zrozumieć Moją wolę w Mojej obecności? Kiedy zstępuję na ziemię, ta okryta jest ciemnością i człowiek „głęboko śpi”. Chodzę wśród wszystkich miejsc i wszystko, co widzę, jest porwane i poszarpane i jest to nieznośny widok. Jest tak, jakby człowiek chciał tylko dobrze się bawić, a nie ma żadnej ochoty zważać na „rzeczy z zewnętrznego świata”. Bez niczyjej wiedzy lustruję wzrokiem całą ziemię, lecz nigdzie nie widzę, żeby była wypełniona życiem. Od razu rozpalam się światłem oraz ciepłem i patrzę na ziemię z trzeciego nieba. Chociaż światło pada na ziemię i ciepło rozchodzi się po niej, tylko one same wydają się radosne; nie pobudzają niczego w człowieku, który upaja się wygodą. Widząc to, natychmiast wysyłam pośród ludzi „laskę”, którą przygotowałem. Kiedy laska spada, światło i ciepło stopniowo się rozpraszają, zaś ziemia od razu staje się opustoszała i ciemna – a człowiek wykorzystuje ów mrok, by dalej dobrze się bawić. Człowiek ma niejasną świadomość przybycia Mojej laski, ale nie reaguje i nie przestaje korzystać

ze swych „błogosławieństw na ziemi”. Potem Moje usta ogłaszają karcenie wszystkich ludzi i ludzie w całym wszechświecie przybijani są do krzyża głową w dół. Kiedy nadchodzi Moje karcenie, człowiekiem wstrząsa odgłos przewracających się gór i rozstępującej się ziemi, po czym zaskoczony zrywa się ze snu. Zdumiony i przerażony chce uciekać, ale jest za późno. Kiedy spada Moje karcenie, Moje królestwo zstępuje na ziemię i wszystkie kraje są roztrzaskiwane na kawałki, znikając bez śladu i niczego po sobie nie zostawiając.

Każdego dnia patrzę na oblicze wszechświata i każdego dnia wykonuję Moje nowe dzieło pośród ludzi. Lecz wszyscy ludzie zatracają się w swojej pracy i nikt nie zwraca uwagi na dynamikę Mojego dzieła ani nie zauważa stanu rzeczy poza sobą samym. Jest tak, jakby ludzie żyli w nowym niebie i na nowej ziemi, które sami uczynili, i nie chcą, żeby ktokolwiek inny się wtrącał. Wszyscy tylko dobrze się bawią, wszyscy podziwiają samych siebie, gdy wykonują „ćwiczenia fizyczne”. Czy naprawdę w sercu człowieka nie ma żadnego miejsca dla Mnie? Czy rzeczywiście jestem niezdolny, by być Władcą ludzkiego serca? Czy duch człowieka rzeczywiście go opuścił? Kto kiedykolwiek starannie rozważał słowa płynące z Moich ust? Kto kiedykolwiek dostrzegał pragnienie Mojego serca? Czy serce człowieka rzeczywiście zostało przejęte przez coś innego? Wiele razy wołałem do człowieka, lecz czy ktoś kiedykolwiek odczuł współczucie? Czy ktoś kiedykolwiek żył w człowieczeństwie? Człowiek może żyć w ciele, ale nie ma w nim człowieczeństwa. Czy narodził się w królestwie zwierząt? Czy też narodził się w niebie i jest obdarzony boskością? Stawiam wymagania względem człowieka, lecz jest tak, jakby on nie rozumiał Moich słów, jakbym był nieprzystępnym potworem, który jest mu obcy. Tak wiele razy człowiek mnie zawiódł, tak wiele razy jego niegodne zachowanie doprowadzało mnie do wściekłości i tak wiele razy jego słabość budziła moje niezadowolenie. Czemu nie potrafię rozbudzić duchowej wrażliwości w sercu człowieka? Czemu nie potrafię wzbudzić miłości w sercu człowieka? Czemu człowiek nie chce traktować Mnie jak swojego wyjątkowego skarbu? Może serce człowieka do niego nie należy? Czy coś innego zamieszkało w jego duchu? Czemu człowiek bez przerwy lamentuje? Czemu jest nieszczęśliwy? Czemu, gdy jest smutny, ignoruje Moje istnienie? Czy to możliwe, że go ukłułem? Czy to możliwe, że umyślnie go opuściłem?

W Moich oczach człowiek jest władcą wszystkiego. Dałem mu znaczną władzę, pozwalając zarządzać wszystkim na ziemi – trawą na górskich stokach, zwierzętami w lasach i rybami w wodzie. Lecz zamiast być szczęśliwym z tego powodu, dręczy go niepokój. Całe życie człowieka naznaczone jest cierpieniem i pośpiechem, i zabawą wypełniającą pustkę, a w całym jego życiu nie ma nowych wynalazków ani wytworów. Nikt nie jest w stanie wypłatać się z tego pustego życia, nikt nigdy nie odkrył życia pełnego sensu i nikt nigdy nie doświadczył rzeczywistego życia. Chociaż wszyscy dzisiejsi ludzie żyją pod Moim lśniącym światłem, nie wiedzą o życiu w niebie. Jeśli nie będę miłosierny względem człowieka i nie zbawię ludzkości, to wszyscy ludzie przyszli daremnie, ich życie na ziemi pozbawione jest znaczenia i odejdą na próżno, bez niczego, z czego można być dumnym. Ludzie z każdej religii, z każdej części społeczeństwa, z każdego narodu i każdego wyznania: wszyscy dobrze znają pustkę na ziemi i wszyscy szukają Mnie oraz oczekują na Mój powrót – lecz kto jest zdolny Mnie poznać, gdy przybywam? Uczyniłem wszystko, stworzyłem ludzkość, a dziś zstąpiłem pośród ludzi. A jednak człowiek uderza we Mnie i mści się na Mnie. Czy dzieło, które wykonuję w człowieku, nie jest dla niego korzystne? Czy rzeczywiście nie potrafię zadowolić człowieka? Czemu człowiek Mnie odrzuca? Czemu jest tak oziębły i obojętny wobec Mnie? Czemu ziemia zasłana jest trupami? Czy taki rzeczywiście jest stan świata, który stworzyłem dla człowieka? Czemu tak jest, że dałem człowiekowi nieporównywalne bogactwa, lecz on ofiaruje w zamian dwie puste ręce? Czemu człowiek naprawdę Mnie nie kocha? Czemu nigdy nie przychodzi przed Moje oblicze? Czy wszystkie Moje słowa rzeczywiście były na nic? Czy Moje słowa wyparowały jak ciepło z wody? Czemu człowiek nie chce ze Mną współpracować? Czy nadejście Mojego dnia jest rzeczywiście momentem śmierci człowieka? Czy mógłbym rzeczywiście zniszczyć człowieka w czasie, gdy Moje królestwo jest tworzone? Czemu podczas Mojego całego planu zarządzania nikt nigdy nie pojął Moich intencji? Czemu zamiast czcić wypowiedzi z Moich ust, człowiek ich nie znosi i je odrzuca? Nikogo nie potępiam, ale tylko sprawiam, że ludziom wraca spokój i realizują dzieło autorefleksji.

27 marca 1992 r.

WSZYSCY LUDZIE, RADUJCIE SIĘ!

W Mojej światłości ludzie znów widzą światło. W Moim słowie odnajdują rzeczy, którymi się radują. Przybyłem ze Wschodu i stamtąd pochodzę. Gdy Moja chwała jaśnieje, światło pada na wszystkie narody. Wszystko staje się jawne i nic nie trwa w ciemności. Życie, które lud Boży wie dzie u boku Boga w królestwie, jest niepomierne szczęśliwe. Wody tańczą z radością na widok błogosławionego życia Mego ludu, a góry cieszą się wraz z nim obfitością Mojej łaski. W Moim królestwie wszyscy ludzie się starają, ciężko pracują i okazują lojalność. W Moim królestwie nie ma już buntu, nie ma oporu. Niebiosa i ziemia zależą od siebie nawzajem, a człowieka i Mnie coraz ściślej łączy głębokie uczucie, i w słodkiej błogości życia tulimy się do siebie... Jest to czas, w którym formalnie rozpoczynam swoje życie w niebie. Szatan niczego już nie zakłóca, a ludzie wchodzą w odpoczynek. W całym wszechświecie Moi wybrańcy żyją w Mojej chwale, błogosławieni ponad wszelką miarę – nie jako ludzie wśród ludzi, lecz jako ludzie żyjący z Bogiem. Cała ludzkość była poddana szatańskiemu skażeniu i wypila gorycz i słodycz życia do samego dna. Jakże człowiek ma się teraz nie cieszyć, żyjąc w Moim świetle? Jakże ma pochopnie zrezygnować z tej cudownej chwili i pozwolić jej minąć? Ludzie! Śpiewajcie dla Mnie pieśni płynące z głębi serca i tańczcie z radości! Wznieście i ofiarujcie mi swe szczere serca! Uderzajcie w bębny i grajcie dla Mnie radośnie! Promieniuję zachwytem na cały wszechświat! Objawiam ludziom Moje chwalebne oblicze! Zawołam donośnym głosem! Przekroczę wszechświat! Już dzisiaj rządę pośród ludu! Ludzie Mnie wywyższają! Płynę po błękitnym niebie, a lud idzie u Mego boku. Przechadzam się pośród ludu i Mój lud Mnie otacza! Serca ludzi przepełnia radość, ich pieśni wprowadzają wszechświat w drżenie, sprawiając, że pęka firmament! Wszechświata nie spowija już mgła. Nie ma już mułu i nie gromadzą się już nieczystości. Święty ludu wszechświata! Pod Moim baczным spojrzeniem ukazujesz swoje prawdziwe oblicze. Nie jesteście ludźmi unurzany mi w plugastwie, lecz świętymi, czystymi jak jadeit, wszyscy jesteście Moimi umiłowanymi, wszyscy jesteście Moją rozkoszą! Wszystko wraca do życia! Wszyscy święci powrócili, by służyć Mi w niebie. Padają Mi w ramiona w serdecznym uścisku i już nie płaczą, nie boją się, ofiarowują Mi siebie

i wracają do Mego domu. W swojej ojczyźnie będą Mnie kochać bez ustanku! Nic nie zmieni się przez całą wieczność! Gdzież jest smutek! Gdzież są łzy! Gdzież jest ciało! Ziemia przemija, ale niebiosy są wieczne. Ukazuję się wszystkim narodom i wszystkie narody Mnie wysławiają. Od niepamiętnej przeszłości aż do końca czasu to życie i to piękno nigdy się nie zmienia. Takie właśnie jest życie królestwa.

ROZDZIAŁ 26

Kto zamieszkał w Moim domu? Kto wstawił się za Moją sprawą? Kto cierpiał w Moim imieniu? Kto związał się słowem przede Mną? Kto podążał za Mną aż do teraz, a jednak nie stał się obojętny? Dlaczego wszyscy ludzie są zimni i nieczuli? Dlaczego ludzkość Mnie opuściła? Dlaczego ludzkość znudziła się Mną? Dlaczego w ludzkim świecie nie ma ciepła? Będąc na Syjonie, doświadczyłem ciepła, które jest w niebie, i będąc tam, cieszyłem się błogosławieństwem, które jest w niebie. Ponadto żyłem pośród rodzaju ludzkiego, zakosztowałem goryczy ludzkiego świata, na własne oczy widziałem wszystkie stany, które istnieją wśród ludzi. Człowiek bezwiednie zmieniał się wraz z tym, jak Ja się „zmieniałem”, i tylko w ten sposób dotarł do dnia dzisiejszego. Nie wymagam, aby człowiek był w stanie zrobić cokolwiek dla Mnie, ani nie wymagam, aby cegokolwiek Mi przysporzył. Chcę tylko, aby był w stanie działać zgodnie z Moim planem i nie okazywał Mi nieposłuszeństwa ani nie przynosił Mi wstydu, lecz by dawał o Mnie doniosłe świadectwo. Wśród ludzi byli tacy, którzy dali o Mnie dobre świadectwo i wychwalali Moje imię, ale jak praktyki człowieka lub jego postępowanie mogłyby zaspokoić Moje serce? Jak może on połączyć się z Moim sercem lub wypełnić Moją wolę? Od gór i wód na ziemi po kwiaty, trawy i drzewa na ziemi, wszystko pokazuje dzieło Moich rąk, wszystko istnieje dla Mojego imienia. Dlaczego jednak człowiek nie może osiągnąć standardu, jakiego wymagam? Czy może to być spowodowane jego nędznym, niskim stanem? Czy może dlatego, że go wyniosłem? Czy może jestem dla niego zbyt okrutny? Dlaczego człowiek zawsze boi się Moich żądań? Dlaczego dziś, pośród licznych rzesz w królestwie, jedynie słuchacie Mojego głosu, ale nie chcecie widzieć Mojego oblicza? Dlaczego patrzycie tylko na Moje słowa, nie dopasowując ich do Mojego Ducha? Dlaczego tak Mnie rozdzielacie na niebiosy i ziemię? Czy może być tak, że będąc na ziemi, nie jestem tym samym, którym jestem w niebie? Czy to możliwe, że gdy jestem w niebie, nie mogę zejść na ziemię? Czy może być tak, że będąc na ziemi, nie jestem godzien wniebowstąpienia? To tak, jakbym na ziemi był nędznym stworzeniem, a w niebie był wywyższony i jakby pomiędzy niebem a ziemią istniała przepaść nie do pokonania. Jednak ludzie na świecie zdają się nic nie wiedzieć o pochodzeniu tych rzeczy i przez

cały czas sprzeciwiają Mi się, jakby Moje słowa były tylko dźwiękiem bez znaczenia. Cała ludzkość podejmuje wysiłki dotyczące Moich słów, przeprowadza własne dociekania dotyczące mojego zewnętrznego wyglądu, lecz wszyscy doznają porażki, ich wysiłki nie wydają owoców, a zamiast tego są powaleni przez Moje słowa i nie ośmielają się znów podnieść.

Kiedy poddaję próbie wiarę ludzkości, ani jedna istota ludzka nie daje prawdziwego świadectwa, nikt nie jest w stanie ofiarować wszystkiego, lecz człowiek wciąż się ukrywa i odmawia otwarcia się, tak jakbym miał skraść mu serce. Nawet Hiob nigdy tak naprawdę nie przetrwał próby niewzruszenie ani nie emanował słodyczą pośród cierpienia. Wszyscy ludzie zielenią się delikatnie w ciepłe wiosny; nie pozostają jednak zieloni w mroźnych podmuchach zimy. Ze swą kościstą i wynędzniałą postawą człowiek nie może spełnić Mojego zamiaru. W całej ludzkości nie ma nikogo, kto mógłby służyć za wzór dla innych, ponieważ wszyscy ludzie są w zasadzie do siebie podobni i nie różnią się od siebie, a także nie mają wiele cech odróżniających jednego od drugiego. Z tego powodu nawet dziś ludzie nie są jeszcze w stanie w pełni poznać Moich dzieł. Dopiero gdy Moje karcenie spadnie na całą ludzkość, ludzie, nie zdając sobie z tego sprawy, staną się świadomi Moich dzieł i chociaż nic nie będą robił ani nikogo przymuszał, człowiek pozna Mnie, a przez to stanie się świadkiem Moich dzieł. To jest Mój plan, to jest aspekt Moich dzieł, który jest przejawiony, i to jest to, co człowiek powinien wiedzieć. W królestwie niezliczone rzeczy stworzone zaczynają ożywać i odzyskiwać siły życiowe. Z powodu zmian w stanie ziemi granice między poszczególnymi lądami również zaczynają się przesuwąć. Poprzednio prorokowałem: kiedy ląd będzie oddzielony od lądu i ląd połączy się z lądem, będzie to czas, w którym rozbiję narody w drobny mak. W tym czasie odnowię całe stworzenie i dokonam nowego podziału całego wszechświata, tym samym porządkując wszechświat i przekształcając jego stary stan w nowy – taki jest Mój plan i to są Moje dzieła. Kiedy wszystkie narody i ludy świata powrócą przed Mój tron, wezmę całą obfitość nieba i obdarzę nią ludzkość, aby dzięki Mnie ten świat kipiał niezrównaną obfitością. Ale dopóki stary świat będzie istniał, zrzucę Mój gniew na jego narody, otwarcie ogłoszę Moje zarządzenia w całym wszechświecie i osiągnę karceniem każdego, kto je złamie.

Kiedy zwracam Moje oblicze do wszechświata, aby przemówić, cała ludzkość słyszy Mój głos, a następnie widzi wszystkie dzieła, które wykonałem w całym wszechświecie. Ci, którzy przeciwstawiają się Mojej woli, to znaczy, którzy sprzeciwiają Mi się uczynkami człowieka, będą podlegać Mojemu karceniu. Wezmę liczne gwiazdy na niebie i uczynię je na nowo, a dzięki Mnie słońce i księżyc zostaną odnowione – niebo przestanie być takie, jak było; niezliczone rzeczy na ziemi zostaną odnowione. Wszystko stanie się pełne dzięki Moim słowom. Wiele narodów we wszechświecie zostanie na nowo podzielonych i zastąpionych przez Moje królestwo, tak że narody na ziemi znikną na zawsze i wszystkie staną się królestwem, które oddaje Mi cześć; wszystkie narody ziemi zostaną zniszczone i przestaną istnieć. Spośród istot ludzkich we wszechświecie, wszystkie należące do diabła zostaną wytracone; a wszyscy, którzy czczą szatana, zostaną powaleni przez Mój płonący ogień – to znaczy, z wyjątkiem tych, którzy teraz są w strumieniu, wszyscy pozostali zostaną obrócenii w popiół. Kiedy będę karcił wiele ludów, ludzie ze świata religii, w różnym zakresie, powrócą do Mojego królestwa, podbici przez Moje dzieła, bo ujrzą oni nadejście Świętego na białym obłoku. Wszyscy ludzie zostaną rozdzieleni według swojego rodzaju i otrzymają karcenie odpowiednie do tego, co uczynili. Wszyscy ci, którzy stanęli przeciwko Mnie, zginą; jeśli chodzi o tych, których czyny na ziemi Mnie nie dotyczą, będą oni, ze względu na uniewinnienie, nadal istnieć na ziemi pod rządami Moich synów i Mojego ludu. Objawię się niezliczonym ludom i wielu narodom, a Mój głos będzie rozbrzmiewać na ziemi, obwieszczając zakończenie Mego wielkiego dzieła, aby cała ludzkość zobaczyła to na własne oczy.

W miarę jak Mój głos nabiera intensywności, obserwuję również stan wszechświata. Dzięki Moim słowom niezliczone rzeczy stworzone stają się nowe. Niebo się zmienia, podobnie jak ziemia. Ludzkość zostaje obnażona w swej pierwotnej formie i powoli każda osoba zostaje oddzielona według swojego rodzaju i nieświadomie znajduje drogę wiodącą z powrotem na łono swej rodziny. Będę z tego bardzo zadowolony. Będę wolny od przeszkód, Moje wielkie dzieło niepostrzeżenie zostanie dokonane, a niezliczone rzeczy stworzone zostaną odmienione. Kiedy tworzyłem świat, kształtowałem wszystkie rzeczy według ich rodzaju, umieszczając wszystkie rzeczy o podobnej formie razem z ich rodzajem. W miarę zbliżania się końca

Mojego planu zarządzania, przywrócę dawny stan stworzenia; przywrócę wszystko do pierwotnego stanu, głęboko zmieniając wszystko, tak aby wszystko wróciło do istoty Mojego planu. Nadszedł czas! Ostatni etap Mojego planu wkrótce zostanie zrealizowany. Ach, nieczysty stary świecie! Na pewno upadniesz pod Moimi słowami! Mój plan z pewnością sprowadzi cię do nicości! Ach, niezliczone stworzenia! Wszystkie zyskacie nowe życie w Moich słowach – będziecie miały swego suwerennego Pana! Ach, czysty i nieskazitelny nowy świecie! Na pewno ożyjesz w Mojej chwale! Ach, Góro Syjon! Nie milcz już dłużej – wróciłem w triumfie! Spośród stworzenia oceniam całą ziemię. Na ziemi ludzkość rozpoczęła nowe życie i zdobyła nową nadzieję. Ach, Mój ludu! Jak możesz nie powracać do życia w Moim świetle? Jak możesz nie skakać z radości pod Moim przewodnictwem? Łądy krzyczą rozradowane, w wodach wszędzie huczy radosny śmiech! Ach, zmartwychwstały Izraelu! Jak możesz nie czuć się dumny z powodu Mojej predestynacji? Kto płakał? Kto lamentował? Stary Izrael już nie istnieje, a dzisiejszy Izrael powstał, wyniosły i górujący na świecie, stanął w sercach całej ludzkości. Dzisiejszy Izrael z pewnością osiągnie źródło istnienia za sprawą Mego ludu! Ach, nienawistny Egipcie! Z pewnością nie sprzeciwiasz Mi się nadal? Jak możesz wykorzystywać Moje miłosierdzie i próbować uciec przed Mym karceniem? Jak mógłbyś nie podlegać Memu karceniu? Wszyscy ci, których kocham, na pewno będą żyli wiecznie, a wszyscy ci, którzy stoją przeciwko Mnie, z pewnością otrzymają z Mojej ręki wieczne karcenie. Ponieważ jestem Bogiem zazdrosnym i nie będę pobłażliwy dla ludzi za wszystko, co uczynili. Będę czuwać nad całą ziemią, a objawiając się na Wschodzie świata ze sprawiedliwością, majestatem, gniewem i karceniem, ukazać się niezliczonym zastępom ludzi!

29 marca 1992 r.

ROZDZIAŁ 27

Ludzkie postępowanie nigdy nie poruszyło Mojego serca, nigdy też nie uznawałem go za cenne. W oczach człowieka zawsze jestem dla niego surowy i zawsze sprawuję nad nim władzę. We wszystkich działaniach człowieka prawie nic nie robi się dla Mnie, prawie nic, co wytrwałoby przed Moimi oczami. Ostatecznie wszystko, co dotyczy człowieka, bezszelestnie przewraca się przede Mną; dopiero potem objawię Moje czyny, sprawiając, że wszyscy poznają Mnie przez własną porażkę. Natura ludzka pozostaje bez zmian. To, co jest w ich sercach, nie jest zgodne z Moją wolą – nie jest tym, czego potrzebuję. Najbardziej pogardzam zatwardziałością człowieka i powtarzalnością jego grzechu, ale jaka jest siła, która prowokuje ludzkość, aby nadal Mnie nie poznawała, zawsze trzymała Mnie na dystans i nigdy nie postępowała zgodnie z Moją wolą przede Mną, a raczej przeciwstawiała Mi się za Moimi plecami? Czy jest to ich lojalność? Czy to jest ich miłość do Mnie? Dlaczego nie mogą nawrócić się i narodzić się na nowo? Dlaczego ludzie są zawsze chętni do życia na bagnie zamiast w miejscu wolnym od błota? Czy to możliwe, że ich źle potraktowałem? Czy to możliwe, że skierowałem ich w złym kierunku? Czy może prowadzę ich do piekła? Każdy jest chętny do życia w „piekle”. Kiedy przychodzi światło, ich oczy natychmiast ślepną, ponieważ wszystko, w nich pochodzi z piekła. A jednak ludzie są tego nieświadomi i po prostu cieszą się „piekielnymi błogosławieństwami”. Trzymają je nawet jak skarby przy piersi, przerażeni, że je im zabiorę, pozostawiając ich bez „podstawy ich egzystencji”. Ludzie boją się Mnie, dlatego, gdy przybywam na ziemię, przebywają z dala ode Mnie, nienawidząc zbliżenia się do Mnie, ponieważ nie chcą „sprawić sobie kłopotów”, ale chcą zamiast tego zachować harmonię w swojej rodzinie, aby mogli cieszyć się „szczęściem na ziemi”. Nie mogę jednak pozwolić, aby ludzkość czyniła to, co chce, ponieważ zniszczenie rodziny ludzkiej jest dokładnie tym, co mam zrobić. Z chwilą Mojego nadejścia pokój znika z ich domów. Zamierzam zetrzeć wszystkie narody na miazgę, nie wspominając nawet o rodzinie człowieka. Kto może wydostać się z Mego uchwytu? Czy to możliwe, że ci, którzy otrzymują błogosławieństwa, mogą uciec z powodu swojej niechęci? Czy może być tak, że ci, którzy cierpią z powodu karcenia, mogą zyskać Moje współczucie z powodu strachu? We wszystkich Moich

słowach ludzie widzieli Moją wolę i Moje czyny, ale kto może kiedykolwiek uwolnić się od więzów własnych myśli? Kto może znaleźć wyjście z Moimi słowami lub bez nich?

Człowiek doświadczył Mego ciepła, szczerze Mi służył i był szczerze Mi posłuszny, czyniąc wszystko dla Mnie w Mojej obecności. Jednakże dzisiejsi ludzie nie potrafią tego osiągnąć; tylko płaczą w duchu, jak gdyby zostali porwani przez głodnego wilka i mogą tylko patrzeć na Mnie bezradnie, bez przerwy Mnie nawołując. Ale w końcu nie są w stanie wyzwolić się ze swojej sytuacji. Przypominam sobie, jak w przeszłości ludzie składali obietnice w Mojej obecności, przysięgając na niebo i ziemię przede Mną, że splecą Moją dobroć swoim uczuciem. Smutno płakali przede Mną, a dźwięk ich wołania był przejmujący, trudny do zniesienia. Z powodu ich determinacji, często udzielałem ludzkości pomocy. Niezliczoną ilość razy ludzie przychodzili przede Mną, aby się Mi podporządkować, a ich cudowne zachowanie trudno zapomnieć. Niezliczoną ilość razy umiłowali Mnie z niezachwianą lojalnością, a ich szczerłość była godna podziwu. Wielokrotnie umiłowali Mnie do tego stopnia, że poświęcili swoje życie, umiłowali Mnie bardziej niż siebie samych – a widząc ich szczerłość, akceptowałem ich miłość. Niezliczone razy ofiarowywali się w Mojej obecności, ze względu na Mnie obojętni na śmierć, a Ja ocierałem zmartwienia z ich czoł i dokładnie zapamiętywałem ich oblicza. Niezliczone razy umiowałem ich jak drogocenny skarb i niezliczone razy nienawidziłem ich jak Mojego wroga. Pomimo tego człowiek wciąż nie może pojąć tego, co jest w Moim umyśle. Kiedy ludzie są smutni, przychodzę ich pocieszać, a kiedy są słabi, przychodzę im pomóc. Kiedy są zagubieni, wskazuję im kierunek. Kiedy płaczą, ocieram ich łzy. Jednak kiedy jestem smutny, kto może Mnie pocieszyć swoim sercem? Kiedy jestem bardzo zmartwiony, kto troszczy się o Moje uczucia? Kiedy jestem przepełniony żalem, kto może uleczyć rany w Moim sercu? Kiedy kogoś potrzebuję, kto dobrowolnie zaoferuje Mi swoją współpracę? Czy to możliwe, że dawna postawa ludzi wobec Mnie jest teraz stracona i nigdy nie wróci? Dlaczego nic z tego nie zostało w ich pamięci? Jak to jest, że ludzie zapomnieli o tych wszystkich rzeczach? Czyż nie jest tak z powodu zepsucia ludzkości przez jej wroga?

Kiedy aniołowie grają muzykę na Moją chwałę, to może to tylko wzbudzić Moje współczucie dla człowieka. Moje serce natychmiast przepełnia się

smutkiem i nie sposób pozbyć się tego bolesnego uczucia. W radościach i smutkach z powodu rozdzielenia, a następnie zjednoczenia z człowiekiem, nie jesteśmy w stanie wymieniać uczuć. Oddzieleni w niebie w górze oraz na ziemi w dole, rzadkie są okazje, gdy człowiek i Ja możemy się spotkać. Kto może wyrwać się z nostalgii za dawnymi uczuciami? Kto może przestać wspominać przeszłość? Kto nie ma nadziei na trwanie uczuć z przeszłości? Kto nie usycha z tęsknoty za Moim powrotem? Kto nie tęskniłby za Moim zjednoczeniem z człowiekiem? Moje serce jest głęboko zmartwione, a duch człowieka jest bardzo zaniepokojony. Mimo, że jesteśmy podobni do siebie w duchu, nie możemy być często razem i często nie widzimy się nawzajem. Zatem życie całej ludzkości jest pełne smutku i braku vitalności, ponieważ człowiek zawsze tęsknił za Mną. To tak, jakby ludzie byli przedmiotami wyrzuconymi z nieba; wołają Moje imię na ziemi, podnosząc wzrok do Mnie z ziemi – ale jak mogą uciec od szczęk wściekłego głodnego wilka? Jak mogą uwolnić się od jego grózb i pokus? W jaki sposób ludzie mogą nie poświęcać się z powodu posłuszeństwa Mojemu planowi? Kiedy głośno proszą, odwracam twarz od nich, nie mogę już dłużej patrzeć, jak jednak mogę nie słyszeć ich łzawego wołania? Skoryguję niesprawiedliwość ludzkiego świata. Będę wykonywać Moje dzieło własnymi rękami na całym świecie, zakazując szatanowi ponownego szkodenia Mojemu ludowi, zakazując nieprzyjaciółom robienia wszystkiego, co tylko zechcą. Zostanę Królem na ziemi i przeniosę tam Mój tron, sprawiając, że wszyscy Moi wrogowie upadną na ziemię i wyznają przede Mną swoje zbrodnie. Do Mojego smutku domieszany jest gniew, rozdepczę cały wszechświat na płasko, nikogo nie oszczędzając i wzbudzając przerażenie w sercach Moich wrogów. Obrócę całą ziemię w ruinę i sprawię, że Moi wrogowie popadną w ruinę, aby odtąd już więcej nie mogli szkodzić ludzkości. Mój plan jest już ustalony i nikomu, bez względu na to, kim jest, nie wolno go zmienić. Gdy będę wędrować majestatycznie nad wszechświatem, cała ludzkość stanie się nowa, a wszystko zostanie ożywione. Człowiek nie będzie już płakał, nie będzie już wołał do Mnie o pomoc. Wtedy Moje serce się ucieszy, a ludzie, świętując, wrócą do Mnie. Cały wszechświat, od góry do dołu, będzie radośnie świętował...

Dzisiaj wykonuję dzieło, które zamierzam wykonać wśród narodów świata. Poruszam się pośród ludzkości, wykonując całe dzieło w ramach

Mojego planu, a cała ludzkość zgodnie z Moją wolą rozbija różne narody. Ludzie na ziemi skupiają uwagę na własnym przeznaczeniu, ponieważ rzeczywiście zbliża się dzień i rozbrzmiewają już trąby anielskie. Nie będzie już żadnych opóźnień, a całe stworzenie zacznie radośnie tańczyć. Kto może przedłużyć Mój dzień według własnej woli? Mieszkaniec Ziemi? A może gwiazdy na niebie? A może aniołowie? Kiedy się wypowiadam, aby zapoczątkować zbawienie ludu Izraela, Mój dzień odciska się na całej ludzkości. Każdy człowiek boi się powrotu Izraela. Kiedy Izrael powróci, będzie to Mój dzień chwały, a także będzie to dzień, w którym wszystko się zmieni i stanie się odnowione. Gdy sprawiedliwy sąd zbliża się nieuchronnie do całego wszechświata, wszyscy ludzie stają się nieśmiali i bojaźliwi, bo w ludzkim świecie sprawiedliwość jest niespotykana. Kiedy pojawi się Słońce sprawiedliwości, Wschód zostanie oświecony, a następnie iluminuje cały wszechświat, docierając do wszystkich. Jeśli człowiek naprawdę może wykonać Moją sprawiedliwość, czego by się obawiać? Cały Mój lud czeka na nastanie Mojego dnia, oni wszyscy tęsknią za nadejściem Mojego dnia. Czekają, aż wymierzę karę całej ludzkości i przygotuję jej przeznaczenie w Mojej roli Słońca sprawiedliwości. Moje królestwo nabiera kształtu nad całym wszechświatem, a Mój tron rządzi w sercach setek milionów ludzi. Z pomocą aniołów Moje wielkie osiągnięcie wkrótce zacznie przynosić owoce. Wszyscy Moi synowie i Mój lud niecierpliwie czekają na Mój powrót, tęskniąc za tym, abym połączył się z nimi, byśmy nigdy więcej nie zostali rozdzieleni. Jak niezliczona ludność Mojego królestwa mogłaby nie biec ku sobie, świętując radośnie Moje zjednoczenie z nimi? Czy za to spotkanie nie trzeba zapłacić żadnej ceny? W oczach wszystkich ludzi jestem godzien czci, i wszyscy oni wyznają Mnie swymi słowami. Co więcej, gdy wrócę, pokonam wszystkie siły wroga. Nadszedł czas! Rozpocznę Moje dzieło, będę panował jako Król wśród ludzi! Nadchodzi moment Mojego powrotu! Za chwilę wyruszę! Na to wszyscy liczą i tego właśnie pragną. Pozwolę całej ludzkości ujrzeć nadejście Mojego dnia i wszyscy ludzie z radością powitają jego nadejście!

2 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 28

Gdy przybyłem z Syjonu, wszystko Mnie wyczekiwało, a gdy wróciłem na Syjon, wszyscy ludzie Mnie przywitali. Gdy przychodziłem i odchodziłem, rzeczy, które były mi wrogie, nigdy nie wstrzymywały Moich kroków, a więc Moje dzieło płynie się posuwało. Dzisiaj, gdy przychodzę pośród wszelkiego stworzenia, wszystko wita Mnie w milczeniu, głęboko przestraszone, że odejdę jeszcze raz i że tym samym stracą to, na czego wsparciu polegali. Wszystko podąża za Moim przewodnictwem i wszystko pilnuje kierunku, który wyznaczyła Moja ręka. Słowa z Moich ust udoskonaliły wiele stworzeń i skarciły wielu synów nieposłuszeństwa. Stąd wszyscy ludzie wpatrują się uważnie w Moje słowa i pilnie słuchają wypowiedzi z Moich ust, a są pełni obaw, żeby nie stracić tej dobrej okazji. Z tego właśnie powodu nadal przemawiałem, aby Moje dzieło realizowało się szybciej, a tym sposobem, aby satysfakcjonujące warunki pojawiły się wcześniej na ziemi i naprawiły sceny spustoszenia na ziemi. Kiedy patrzę na niebo, to jest to moment, gdy jeszcze raz zwracam się w kierunku ludzkości; wszystkie krainy są natychmiast napełnione życiem, pył już więcej nie unosi się w powietrzu, a muł już więcej nie pokrywa ziemi. Moje oczy od razu promieniają, sprawiając, że ludzie z wszystkich krain patrzą na Mnie i uciekają się do Mnie. Pośród ludzi dzisiejszego świata – włączając tych wszystkich, którzy są obecni w Moim domostwie – kto naprawdę ucieka się do Mnie? Kto daje swe serce w zamian za cenę, którą zapłaciłem? Kto kiedykolwiek mieszkał spokojnie wewnątrz Mojego domostwa? Kto kiedykolwiek naprawdę ofiarował siebie przede Mną? Gdy przedstawiam wymagania człowiekowi, on natychmiast zamyka swój „mały magazyn”. Gdy daję człowiekowi, on szybko otwiera swe usta, by podstępnie przyjąć Moje bogactwa, a w swym sercu często drży, głęboko przestraszony, że w odpowiedzi go zaatakuję. Tak oto usta człowieka są na pół otwarte i na pół zamknięte, a on nie jest zdolny do prawdziwej radości z bogactw, których udzielam. Nie potępiam łatwo człowieka, ale on zawsze ciągnie Mnie za rękę i prosi Mnie, bym go obdarzył miłosierdziem; tylko gdy człowiek usilnie Mnie prosi, ponownie obdarzam go „miłosierdziem” i daję mu najsurowsze słowa Moich ust, takie, że on natychmiast czuje się zawstydzony, a będąc niezdolny do bezpośredniego przyjęcia Mojego „miłosierdzia”, sprawia,

że to inni mu je przekazują. Gdy człowiek dokładnie ujął wszystkie Moje słowa, jego pozycja jest współmierna z Moimi pragnieniami i jego błagania są owocne, a nie czcze albo daremne; błogosławię te błagania ludzkości, które są szczerze, które nie są udawane.

Działalem i przemawiałem przez całe wieki, lecz człowiek nigdy nie słyszał takich wypowiedzi, jakie wypowiadam dzisiaj i nigdy nie smakował Mojego majestatu oraz sądu. Choć niektórzy ludzie w świecie przeszłości słyszeli legendy o Mnie, nikt nigdy naprawdę nie odkrył rozmiarów Moich bogactw. Dzisiejsi ludzie wprawdzie słyszą słowa z Moich ust, pozostają jednak nieświadomi, jak wiele tajemnic jest w Moich ustach, tak więc uważają, że Moje usta są rogiem obfitości. Wszyscy ludzie pragną otrzymać coś z Moich ust. Czy to będą sekrety państwa, czy tajemnice nieba, czy dynamizmy świata duchowego, czy cel ludzkości, wszyscy ludzie pragną otrzymać takie rzeczy. Stąd, gdybym miał zgromadzić ludzi razem i opowiedzieć im „historie”, natychmiast powstałoby z ich „łoża boleści”, by słuchać Mojej wersji. Zbyt wiele brakuje w człowieku: potrzebuje on nie tylko „suplementów diety”, ale jeszcze bardziej potrzebuje „wsparcia mentalnego” i „zaopatrzenia duchowego”. Oto czego brakuje we wszystkich ludziach; oto „choroba” wszystkich ludzi. Zapewniam lekarstwo na chorobę człowieka, aby osiągnąć lepsze skutki, aby wszystko przywrócić do zdrowia i aby dzięki Mojemu lekarstwu, mógł powrócić do normalności. Czy naprawdę nienawidzicie wielkiego, czerwonego smoka? Czy naprawdę szczerze go nienawidzicie? Czemu pytałem was o to tak wiele razy? Czemu wciąż, raz za razem, zadaję wam to pytanie? Jaki obraz wielkiego, czerwonego smoka jest w waszych sercach? Czy naprawdę został on usunięty? Czy naprawdę nie uważacie go za waszego ojca? Wszyscy ludzie powinni dostrzegać Mój zamiar w Moich pytaniach. Nie zadaję ich po to, by wywołać złość ludu, ani po to, by wzbudzić bunt pośród ludzi, ani po to, by człowiek mógł odnaleźć swoje wyjście, ale po to, by pozwolić wszystkim ludziom wyzwolić się z niewoli wielkiego, czerwonego smoka. Lecz nikt nie powinien się niepokoić. Wszystkiego dokonają Moje słowa; żaden człowiek nie może uczestniczyć i żaden człowiek nie może wykonać dzieła, które Ja zrealizuję. Oczyszczę powietrze wszystkich krain i wykorzenię wszelkie ślady demonów na ziemi. Rozpocząłem już i zacznę pierwszy krok Mojego dzieła karcenia w miejscu przebywania wielkiego,

czerwonego smoka. Tak oto można dostrzec, że Moje karcenie spadło na cały wszechświat i że wielki, czerwony smok oraz wszelkie rodzaje duchów nieczystych nie będą w stanie uciec od Mojego karcenia, ponieważ patrzę na wszystkie krainy. Gdy Moje dzieło na ziemi się dopełni, czyli gdy epoka sądu dobiegnie końca, formalnie skarzę wielkiego, czerwonego smoka. Moi ludzie z pewnością ujrzą Moje sprawiedliwe karcenie wielkiego, czerwonego smoka, z pewnością wyleją chwałę z powodu Mojej sprawiedliwości i z pewnością będą na wieki wychwalać Moje święte imię z powodu Mojej sprawiedliwości. Odtąd formalnie będziecie wykonywali wasz obowiązek i formalnie będziecie Mnie chwalili po wszystkich krainach, na wieki wieków!

Gdy epoka sądu osiągnie swój szczyt, nie będę się śpieszył, by zakończyć Moje dzieło, ale włączę w nie dowód epoki karcenia i pozwolę, by wszyscy Moi ludzie ujrzeli ten dowód; w tym zrodzi się większy owoc. Tym dowodem są środki, za pomocą których karzę wielkiego, czerwonego smoka, a sprawię, że Moi ludzie będą go oglądali własnymi oczami, aby wiedzieli więcej o Moim usposobieniu. Czas, w którym Moi ludzie radują się ze Mnie, jest wtedy, gdy wielki, czerwony smok jest karcony. Sprawianie, że lud wielkiego, czerwonego smoka powstaje i buntuje się przeciw niemu, jest Moim planem i jest metodą, którą doskonałą Moich ludzi, a jest to wielka okazja dla wszystkich Moich ludzi, by wzrastać w życiu. Gdy jasny księżyc wschodzi, spokojna noc jest natychmiast zakłócona. Choć księżyc marnieje, człowiek jest w świetnym nastroju i spokojnie siedzi w świetle księżyca, podziwiając skąpaną w tym świetle piękną scenę. Człowiek nie może opisać swych uczuć; to jest jakby pragnął wrócić myślami do przeszłości, jakby pragnął popatrzeć w przyszłość, jakby radował się teraźniejszością. Uśmiech pojawia się na jego twarzy, a przyjemne powietrze przenika rześka woń; gdy zaczyna wiać łagodny wiatr, człowiek wyczuwa mocny zapach i wydaje się nim odurzony, niezdolny, by się wybudzić. To właśnie jest ten czas, gdy osobiście przyszedłem pośród człowieka, a człowiek ma wzmożone wycucie tego mocnego aromatu i dzięki temu wszyscy ludzie żyją pośród tego zapachu. Jestem z człowiekiem w dobrych stosunkach, człowiek żyje ze Mną w harmonii, nie odstępował on od szacunku względem Mnie, już więcej nie przycinam braków człowieka, już więcej nie ma zasmuconego wyglądu twarzy człowieka i śmierć już więcej nie grozi całej ludzkości.

Dzisiaj posuwam się razem z człowiekiem ku epoce karcenia, idąc z nim ramię w ramię. Wykonuję Moje dzieło, to znaczy, rzucam Mój pręt pośród człowieka, a spada on na to, co jest buntownicze w człowieku. W oczach człowieka Mój pręt wydaje się mieć szczególne moce: przychodzi na tych, którzy są Moimi wrogami i łatwo ich nie oszczędza; wśród wszystkich tych, którzy się Mi sprzeciwiają, pręt wykonuje swą nieodzowną funkcję; wszyscy ci, którzy są w Moich rękach, wykonują swój obowiązek zgodnie z Moim zamysłem, a nigdy nie zboczyli oni od Moich pragnień ani nie zmienili ich istoty. W rezultacie, wody będą ryczeć, góry się zachwieją, wielkie rzeki zanikną, człowiekowi będzie wreszcie dane się zmienić, słońce się zaćmi, księżyc ściemnieje, człowiek nie będzie więcej miał dni życia w pokoju, już więcej nie będzie czasu spokoju na ziemi, niebiosa nigdy więcej nie pozostaną spokojne oraz ciche i nie będą już dłużej trwać. Wszystko będzie odnowione i odzyska pierwotny wygląd. Wszystkie domostwa na ziemi zostaną rozdarte, a wszystkie narody na ziemi rozdzielone; odejdą w zapomnienie dni pojednań męża i żony, matka z synem już więcej się nie spotka, nigdy więcej nie będzie też spotkania ojca z córką. Zetrę na proch wszystko, co dawniej było na ziemi. Nie dam ludziom okazji uwalniania swych uczuć, ponieważ Ja jestem bez uczuć i zacząłem w najwyższym stopniu nienawidzić uczuć ludzi. To z powodu uczuć pomiędzy ludźmi zostałem odsunięty na bok i w ten sposób stałem się „inny” w ich oczach; to z powodu uczuć między ludźmi zostałem zapomniany; to z powodu uczuć człowieka łapie on okazję dostrzegania swego „sumienia”; to z powodu uczuć człowieka jest on zawsze znużony Moim karceniem; to z powodu uczuć człowieka nazywa Mnie on nieuczciwym i niesprawiedliwym oraz mówi, że nie zwracam uwagi na ludzkie uczucia w Moim traktowaniu. Czy także mam krewnych na ziemi? Kto kiedykolwiek pracował tak, jak Ja, dniem i nocą, bez myślenia o jedzeniu czy spaniu, ze względu na cały Mój plan zarządzania? Jak człowiek mógłby być porównywany z Bogiem? Jak człowiek mógłby być zgodny z Bogiem? Jak mógłby Bóg, który stwarza, być tego samego rodzaju, co człowiek, który jest stworzony? Jak mógłbym zawsze żyć i działać wraz z człowiekiem na ziemi? Kto jest w stanie niepokoić się o Moje serce? Czy modlitwy człowieka? Raz zgodziłem się dołączyć do człowieka i pójść razem z nim – i tak, do dzisiaj człowiek żyje w Mojej opiece i ochronie, ale czy kiedykolwiek nadejdzie ten dzień,

w którym człowiek będzie mógł oddzielić się od Mojej opieki? Choć człowiek nigdy nie obarczał się troską o Moje serce, kto może przeżyć na ziemi bez światła? Jedynie dzięki Mojemu błogosławieństwu człowiek żyje aż do dzisiaj.

4 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 29

W dniu, w którym wszystko było wskrzeszone, przybyłem pośród ludzi i spędziłem z człowiekiem cudowne dni i noc. Dopiero w tym momencie człowiek odrobinę odczuwa Moją przystępność, a w miarę zwiększania częstotliwości interakcji ze Mną, widzi coś z tego, co posiadam i kim jestem – w rezultacie zaś zdobywa jakieś poznanie Mnie. Wśród wszystkich ludzi wznoszę Moją głowę i patrzę, a oni wszyscy Mnie widzą. Lecz gdy klęska spada na świat, natychmiast napęłniają się niepokojem, a Mój obraz znika z ich serc; ogarnięci panicznym strachem z powodu nadejścia klęski, nie zwracają uwagi na Moje nawoływania. Spędziłem wiele lat z człowiekiem, ale on zawsze pozostawał nieświadomy i nigdy Mnie nie poznał. Dzisiaj mówię mu to Moimi własnymi ustami i sprawiam, że wszyscy ludzie przychodzą przede Mnie, by otrzymać coś ode Mnie, ale ciągle zachowują dystans względem Mnie, tak więc Mnie nie znają. Kiedy Moje kroki będą przemierzać wszechświat i dotrą aż po krańce ziemi, człowiek rozpocznie refleksję nad sobą, a wszyscy ludzie przyjdą do Mnie i pokłonią się przede Mną, i oddadzą Mi cześć. Będzie to dzień, gdy zyskam chwałę, dzień Mojego powrotu, a także dzień Mojego odejścia. Teraz rozpocząłem Moje dzieło wśród całej ludzkości, formalnie rozpocząłem w całym wszechświecie finał Mojego planu zarządzania. Począwszy od tego momentu, każdy, kto nie jest rozważny, narażony jest na pogrążenie wśród bezlitosnego karcenia, i może się to stać w każdej chwili. Nie jest to dlatego, że jestem nieczuły; jest raczej tak, że jest to etap Mojego planu zarządzania; wszystko musi następować według kroków Mojego planu i żaden człowiek nie może tego zmienić. Gdy formalnie rozpoczynam Moje dzieło, wszyscy ludzie poruszają się, jak Ja się poruszam, w ten sposób, że ludzie w całym wszechświecie znajdują zajęcie razem ze Mną, w całym wszechświecie jest „rozradowanie”, a człowiek jest przeze Mnie zmobilizowany. W rezultacie wpędzam samego wielkiego czerwonego smoka w stan gorączki i konsternacji, i służy on Mojemu dziełu, a mimo tego, że jest niechętny, nie jest w stanie pójść za swymi pragnieniami i nie ma innego wyboru, jak tylko poddać się Mojej kontroli. We wszystkich Moich planach wielki czerwony smok jest Moim tłem, Moim wrogiem, a także Moim sługą; w tym sensie nigdy nie obniżyłem Moich „wymagań”

względem niego. Dlatego ostatni etap dzieła Mojego wcielenia dopełnia się w jego domostwie. W ten sposób wielki czerwony smok może lepiej Mi służyć jak należy, dzięki czemu pokonam go i wypełnię Mój plan. Tak, jak Ja działałem, wszyscy aniołowie rozpoczęli decydującą bitwę wraz ze Mną i postanowili spełnić Moje pragnienia w ostatnim etapie, aby ludzie na ziemi poddawali Mi się jak aniołowie i aby nie mieli żadnego pragnienia przeciwstawienia się Mi i aby nie czynili niczego, co buntuje się przeciwko Mnie. Taka jest dynamika Mojego dzieła w całym wszechświecie.

Cel i znaczenie Mojego przybycia pośród ludzi jest taki, by zbawić całą ludzkość, przyprowadzić całą ludzkość z powrotem do Mojego domostwa, zjednoczyć niebo z ziemią i sprawić, by człowiek przekazywał „sygnały” pomiędzy niebem i ziemią, gdyż taka jest przyrodzona funkcja człowieka. W czasie, gdy stworzyłem ludzkość, przygotowałem dla niej wszystko, a później pozwoliłem ludzkości otrzymać, zgodnie z Moimi wymaganiami, bogactwa, które jej dałem. Stąd mówię, że to pod Moim przewodnictwem cała ludzkość osiągnęła dzień dzisiejszy. Wszystko to jest zaś Moim planem. Wśród całej ludzkości niezliczone grupy ludzi istnieją pod ochroną Mojej miłości, a inne niezliczone grupy żyją pod karceniem Mojej nienawiści. Choć wszyscy ludzie modlą się do Mnie, wciąż nie są w stanie zmienić swoich obecnych okoliczności; gdy już tracą nadzieję, mogą tylko pozwolić naturze działać i przestać być nieposłuszni względem Mnie, gdyż jest to wszystko, co człowiek może osiągnąć. Jeśli chodzi o stan życia człowieka, człowiek musi jeszcze odnaleźć prawdziwe życie, wciąż jeszcze nie przejrzał niesprawiedliwości, spustoszenia i żałosnych warunków świata – i tak, gdyby nie nadejście klęski, większość ludzi wciąż opowiadałaby się za Matką Naturą, i wciąż absorbowałaby się smakami „życia”. Czy nie jest to rzeczywistość świata? Czy nie jest to głos zbawienia, który wypowiadam do człowieka? Czemu spośród ludzkości nikt mnie naprawdę nie pokochał? Czemu człowiek kocha Mnie tylko, gdy otaczają go karcenie i próby, lecz nikt nie kocha Mnie, gdy jest pod Moją ochroną? Wiele razy skierowałem Moje karcenie na ludzkość. Popatrzą na nie, ale potem je ignorują i w tym czasie go nie badają ani nie kontemplują, tak więc na człowieka przychodzi jedynie bezlitosny sąd. Jest to tylko jedna z Moich metod działania, ale wciąż jest pora na zmianę człowieka i sprawienie, by Mnie kochał.

Króluję w królestwie, a ponadto króluję w całym wszechświecie. Jestem zarówno Królem królestwa, jak i Głową wszechświata. Począwszy od tego czasu, zbiorę wszystkich, którzy nie są wybrani i rozpocznę Moje dzieło wśród pogan, i ogłoszę Moje administracyjne dekrety dla całego wszechświata, abym mógł skutecznie rozpocząć następny etap Mojego dzieła. Użyję karcenia, by rozpowszechnić Moje dzieło wśród pogan, to znaczy, użyję siły przeciw wszystkim, którzy są poganami. Dzieło to będzie, oczywiście, realizowane w tym samym czasie, co Moje dzieło wśród wybranych. Dzień, w którym Mój lud będzie rządził i sprawował władzę na ziemi, będzie również dniem, w którym wszyscy ludzie na ziemi zostaną podbici, a ponadto będzie to czas, gdy odpocznę – i dopiero wtedy ukąże się wszystkim tym, którzy zostali podbici. Ukazują się świętemu królestwu, a ukrywam siebie przed ziemią brudu. Wszyscy ci, którzy zostali podbici i stali się posłuszni względem Mnie, są w stanie widzieć Moje oblicze swymi własnymi oczami i słyszeć Mój głos swymi własnymi uszami. Jest to błogosławieństwo tych, którzy narodzili się podczas dni ostatecznych, jest to błogosławieństwo predestynowane przeze Mnie i nie może być zmienione przez żadnego człowieka. Dzisiaj działam w ten sposób ze względu na dzieło przyszłości. Całe Moje dzieło jest powiązane ze sobą, są w nim wezwanie i odpowiedź: nigdy żaden krok nie był nagle zatrzymany i nigdy żaden krok nie był zrealizowany niezależnie od innych. Czy nie jest tak? Czy dzieło przeszłości nie jest fundamentem dzieła dzisiejszego? Czy słowa przeszłości nie są prekursorami dzisiejszych słów? Czy obecne kroki nie mają swego źródła w krokach z przeszłości? Kiedy formalnie otwieram zwój, jest to czas, gdy ludzie z całego świata są karceni, gdy ludzie z całego świata poddawani są próbom i jest to szczyt Mojego dzieła; wszyscy ludzie żyją na ziemi bez światła i wszyscy ludzie żyją wśród niebezpieczeństw generowanych przez ich środowisko. Innymi słowy, jest to życie, jakiego człowiek nigdy nie doświadczał od czasu stworzenia aż do dnia dzisiejszego i nikt przez całe wieki nigdy nie „korzystał” z takiego rodzaju życia, tak więc mówię, że wykonuję dzieło, którego nigdy wcześniej nie było. To jest prawdziwy stan rzeczy i wewnętrzne znaczenie. Ponieważ Mój dzień przybliży się do całej ludzkości, ponieważ nie wydaje się odległy, lecz jest tuż przed oczami człowieka, kto w rezultacie nie mógłby się przestraszyć? A kto nie mógłby się tym ucieszyć? Brudne miasto Babilon wreszcie się

skończyło; człowiek znów zapoznał się z zupełnie nowym światem, a niebo i ziemia odmieniły się oraz odnowiły.

Kiedy ukazuję się wszystkim narodom i wszystkim ludom, białe chmury skłębiają się na niebie i spowijają Mnie. Tak również ptaki na ziemi wyśpiewują i tańczą z radością dla Mnie, podkreślając atmosferę na ziemi i w ten sposób powodując, że wszystko na ziemi ożywa, już więcej nie „dryfuje powoli w dół”, a raczej żyje w atmosferze vitalności. Kiedy jestem wśród obłoków, człowiek niewyraźnie dostrzega Moje oblicze i Moje oczy, i w tym czasie czuje się nieco przestraszony. W przeszłości słyszał o Mnie historyczne zapisy w legendach, a w rezultacie wierzy jedynie połowicznie, zaś połowicznie we Mnie wątpi. Nie wie, gdzie jestem ani nawet jak wielkie jest Moje oblicze – czy jest tak szerokie jak morze albo tak bezkresne jak zielone pastwiska? Nikt tego nie wie. Jedynie wtedy, gdy dzisiaj człowiek ogląda Moje oblicze w obłokach, może odczuć, że Ja – ten znany z legendy – jestem rzeczywisty i w ten sposób człowiek staje się trochę bardziej przychylnie nastawiony do Mnie, a tylko dzięki Moim czynom jego podziw dla Mnie staje się nieco większy. Lecz człowiek wciąż Mnie nie zna i widzi Mnie tylko z jednej strony w obłokach. Następnie wyciągam Moje ręce i pokazuję je człowiekowi. Człowiek jest zdziwiony i zasłania swe usta dłońmi, głęboko przestraszony, że Moja ręka go powali, i tak dodaje on nieco szacunku do swego podziwu. Człowiek wpatruje się w każdy Mój ruch, głęboko załęczniony, że zostanie powalony przeze Mnie, gdy nie będzie uważny – ale nie ogranicza Mnie to, że człowiek na Mnie patrzy, i kontynuuję wykonywanie dzieła, za które jestem odpowiedzialny. Jedynie we wszystkich czynach, które wykonuję, człowiek ma jakąś przychylność względem Mnie i w ten sposób stopniowo przychodzi do Mnie, by się do Mnie przyłączyć. Gdy objawię się człowiekowi w Mojej pełni, człowiek będzie oglądał Moje oblicze, a od tego czasu już nie ukryję ani nie przesłonię siebie przed człowiekiem. Na całym wszechświecie ukażę się publicznie wszystkim ludziom, a wszyscy ci, którzy są z ciała i krwi, będą oglądać wszystkie Moje czyny. Wszyscy ci, którzy są z ducha, będą z pewnością mieszkąć w pokoju w Moim domostwie i z pewnością będą razem ze Mną radować się cudownymi błogosławieństwami. Wszyscy ci, o których się troszczę, z pewnością unikną karcenia i oczywiście ominie ich ból ducha oraz agonía ciała. Ukażę się publicznie wszystkim ludom i będę rządził,

i sprawował władzę, tak że woń trupów już więcej nie będzie przenikała wszechświata; w zamian za to Mój rześki zapach rozpowszechni się na cały świat, bo Mój dzień się przybliża, człowiek się budzi, wszystko na ziemi jest uporządkowane i dni przetrwania ziemi już nie ma, ponieważ przybyłem!

6 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 30

Swego czasu dokonałem podsumowania ludzkiego nieposłuszeństwa oraz słabości i w ten sposób pojąłem słabość człowieka oraz poznałem jego nieposłuszeństwo. Na długo zanim przybyłem pomiędzy ludzi, zrozumiałem ich radości i smutki, dlatego też jestem w stanie robić to, czego człowiek robić nie może, oraz mówić to, czego człowiek nie może mówić – i czynię to z łatwością. Czy nie na tym polega różnica między Mną a człowiekiem? Czy różnica ta nie jest wyraźna? Czy Moje dzieło mogłoby być osiągalne dla ludzi, istot z krwi i kości? Czy mogłoby być tak, że należę do tego samego rodzaju co byty stworzone? Ludzie uznali Mnie za „wyraz podobny” – czy nie jest tak dlatego, że Mnie nie znają? Dlaczego zamiast wywyższać się pośród ludzi, muszę się umniejszać? Dlaczego ludzkość nadal Mnie odrzuca, dlaczego niezdolna jest głosić Moje imię? Moje serce przepełnia wielki smutek, ale skąd ludzie mają o tym wiedzieć? Jak mają to zobaczyć? To, że ludzie przenigdy nie traktują rzeczy, które Mnie dotyczą, jako czegoś najważniejszego w życiu, sprawia, że są oszołomieni i zagubieni, jakby właśnie zażyli tabletkę nasenną; kiedy do nich wołam, w dalszym ciągu śnią, w rezultacie nikt nie jest świadomy Moich czynów. Dziś większość ludzi nadal mocno śpi. Dopiero kiedy zabrzmí hymn królestwa, otworzą swe zaspane oczy i poczną w sercu ukłucie melancholii. Nawet kiedy na ludzi spada Moja różga, nadal poświęcają temu znikomą uwagę, jakby ich los był nic niewarty – niczym ziarnko piasku w morzu. Chociaż większość z nich ma pewną świadomość, mimo to nie wiedzą, jak daleko doszły Moje kroki, ponieważ ludziom nie zależy na tym, żeby zrozumieć Moje serce, i dlatego nigdy nie byli w stanie wyzwolić się z jarzma szatana. Poruszam się ponad wszystkimi rzeczami, żyję wśród wszystkich rzeczy, a jednocześnie zajmuję środek sceny w sercach wszystkich ludzi. Z tego powodu ludzie postrzegają Mnie jak innego, wierząc, że jestem kimś niezwykłym albo że jestem nieprzenikniony – w rezultacie ich pokładana we Mnie ufność z każdym dniem rośnie. Odpoczywałem kiedyś w trzecim niebie, obserwując wszystkich ludzi i wszystkie rzeczy we wszechświecie. Kiedy śpię, ludzie się uciszą, pełni lęku, że zakłócą Mój odpoczynek. Gdy się budzę, natychmiast się ożywiają, jakby ich zajęciem było celowe przysparzanie Mi radości. Czyż nie taką postawę wobec Mnie przyjmują na ziemi ludzie?

Który z dzisiejszych ludzi postrzega Mnie w niebie oraz Mnie na ziemi jako jednego? Któż nie czci Mnie w niebie? A któż nie pogardza Mną na ziemi? Dlaczego człowiek zawsze rozdziera Mnie na dwoje? Dlaczego człowiek zawsze przyjmuje wobec Mnie dwie różne postawy? Czy wcielony Bóg na ziemi nie jest zarazem Bogiem, który zawiaduje wszystkim w niebie? Czy Ja niebiański nie znajduję się teraz na ziemi? Dlaczego ludzie Mnie widzą, lecz Mnie nie znają? Dlaczego niebo i ziemię rozdziela tak wielki dystans? Czy sprawy te nie zasługują na to, by człowiek dogłębniej je zbadał?

Kiedy wypełniam swe dzieło i w chwilach, gdy się wypowiadam, ludzie zawsze chcą dodać do niego nową „przyprawę”, tak jakby mieli lepszy węch niż Ja – tak jakby woleli aromatyczne smaki i jakbym nie był świadomy, czego człowiek potrzebuje, i wobec tego musiał go „kłopotać”, by „uzupełnił” Moje dzieło. Nie tłumię w rozmyślny sposób pozytywności ludzi, a jedynie proszę, by się obmyli, opierając się na poznaniu Mnie. Ponieważ mają zbyt wiele braków, sugeruję, żeby bardziej się starali i w ten sposób je nadrobili, aby móc zadowolić Moje serce. Ludzie niegdyś poznawali Mnie poprzez swoje pojęcia, byli jednak zupełnie nieświadomi tego faktu, dlatego też ich zachwyt był jak branie piasku za złoto. Kiedy im o tym przypominałem, rozstali się z owymi pojęciami jedynie częściowo, zamiast jednak zastąpić srebrem oraz złotem to, co odrzucili, w dalszym ciągu znajdowali i znajdują radość w tym, co zostało im w rękach – w rezultacie zawsze korzą się przede Mną i zawsze są cierpliwi; nie potrafią być ze Mną zgodni, gdyż mają zbyt wiele własnych pojęć. Dlatego też postanowiłem pochwycić wszystko to, co człowiek ma oraz czym jest – i cisnąć to precz na tyle daleko, by wszyscy mogli żyć ze Mną, nie zaś oddzieleni ode Mnie. To za sprawą Mojego dzieła człowiek nie rozumie Mojej woli. Niektórzy wierzą, że Moje dzieło ukończę po raz drugi i że wrzucę ich do piekła. Niektórzy sądzą, że zastosuję nowy sposób przemawiania; większość tych ludzi drży z lęku: bardzo się boją, że zakończę swoje dzieło, że ich zostawię i nie będą mieli dokąd pójść – czują wielki strach, że znów ich porzucę. Ludzie zawsze korzystają ze starych pojęć, mierząc przy ich pomocy Moje nowe dzieło. Powiedziałem, że nigdy nie uchwycili oni metody, za pomocą której dokonuję Mojego dzieła – czy potrafiliby tym razem przedstawić dobry opis samych siebie? Czy stare ludzkie pojęcia nie są bronią zakłócającą Moje dzieło? Kiedy przemawiam

do ludzi, zawsze unikają Mojego spojrzenia, pełni lęku, że Moje oczy na nich spoczną. Tak więc chylą głowy, jakby godząc się na Moją kontrolę – czyż nie wynika to z właśnie z ich pojęć? Dlaczego aż do dzisiaj poniżałem sam siebie, tylko że nikt nigdy nie zwrócił na to uwagi? Czy muszę kłaniać się przed człowiekiem? Przyszedłem z nieba na ziemię, zstąpiłem z wyżyn w sekretne miejsce, przyszedłem pomiędzy ludzi oraz objawiłem człowiekowi wszystko, co mam i czym jestem. Moje słowa są szczerze, uczciwe, cierpliwe i życzliwe – kto jednak kiedykolwiek widział, czym jestem i co mam? Czy dla człowieka nadal jestem ukryty? Dlaczego jest mi tak trudno spotkać się z człowiekiem? Czy jest tak dlatego, że ludzie są zbyt zajęci swoją pracą? Czy jest tak, ponieważ zaniedbuję swoje obowiązki, zaś wszyscy ludzie są zbyt zajęci pogonią za sukcesem?

W ludzkich umysłach Bóg jest Bogiem i niełatwo z Nim nawiązać kontakt, podczas gdy człowiek jest człowiekiem i nie powinien łatwo popadać w rozwiązłość – wszelako ludzkie czyny w dalszym ciągu nie mogą być przyniesione przede Mnie. Czy może być tak, że Moje wymagania są zbyt wygórowane? Czy może być tak, że człowiek jest zbyt słaby? Dlaczego ludzie zawsze patrzą jakby z oddali na standardy, których spełnienia od nich wymagam? Czy naprawdę są one dla nich niespełnialne? Moje wymagania obmyślane są w oparciu o „konstytucję” człowieka, w niczym więc nie wykraczają poza ludzką postawę – mimo tego ludzie niezdolni są sprostać standardom, spełnienia których wymagam. Ludzie porzucali Mnie niezliczoną ilość razy, niezliczoną ilość razy patrzyli na Mnie z szyderstwem w oczach, jakby Moje ciało pokryte było kolcami, jakbym był im nienawistny – tak oto ludzie czują do Mnie odrazę i uważają, że nie posiadam żadnej wartości. Tak oto pomiata Mną człowiek. Niezliczoną ilość razy ludzie przynosili Mnie do domu za półdarmo i tyleż razy sprzedawali Mnie za wysoką cenę, i właśnie dlatego znalazłem się w sytuacji, w której jestem dzisiaj. Jest tak, jakby ludzie nadal knuli przeciw Mnie spiski; większość z nich nadal chce Mnie sprzedać za setki milionów dolarów, ponieważ człowiek nigdy Mnie nie cenił. To tak, jakbym stał się pośrednikiem między ludźmi, nuklearną bronią, którą ludzie walczą ze sobą, albo jakimś porozumieniem, które ze sobą podpisali. W rezultacie, by rzecz podsumować, człowiek odmawia Mi w swoim sercu jakiegokolwiek wartości, jestem zupełnie zbędnym przedmiotem gospodarstwa domowego.

Jednak nie potępiam człowieka za to; wciąż nie robię nic innego, jak tylko go zbawiam, zawsze też byłem względem niego miłosierny.

Ludzie sądzą, że łatwo przychodzi Mi wrzucanie ich do piekła, jakbym zawarł z piekłem jakiś specjalny układ i jakbym był specjalnym departamentem specjalizującym się w sprzedaży ludzi; jakbym był specjalistą od oszukiwania ludzi i sprzedawał ich po wysokiej cenie, gdy tylko trafią w Moje ręce. Przez ludzkie usta to nie przechodzi, jednak w to właśnie wierzą ludzie w swoich sercach. Chociaż wszyscy oni Mnie kochają, miłość ta jest sekretna. Czyż zapłaciłem tak wysoką cenę i poniosłem tak wielkie koszty, by otrzymać w zamian tak niewiele miłości? Ludzie są oszustami, Ja zaś zawsze gram rolę oszukanego, zupełnie jakbym był nadmiernie prostoduszny: odkąd dostrzegli ten Mój słaby punkt, bez przerwy Mnie oszukują. Słowa wychodzące z Moich ust nie mają za zadanie uśmiercać ludzi ani opatrywać ich przypadkowymi etykietami – są one samą rzeczywistością człowieka. Być może niektóre Moje słowa „idą za daleko” – w takich przypadkach mogę jedynie „błagać” ludzi o wybaczenie; ponieważ nie jestem „biegły” w języku człowieka, wiele z tego, co mówię, nie może zaspokoić ludzkich pragnień. Być może niektóre Moje słowa przeszywają ludzkie serca, mogę więc tylko „błagać” ich o tolerancję; ponieważ nie jestem biegły w ludzkiej filozofii życia, nieszczególnie też w sposobie wypowiadania się, wiele Moich słów może wywołać w ludziach zakłopotanie. Być może niektóre z Moich słów trafiają w samo sedno ludzkiego schorzenia i obnażają chorobę ludzi – tak więc zalecam sięgnięcie po lekarstwo, które dla ciebie przygotowałem, nie mam bowiem zamiaru wam zaszkodzić, zaś Moje lekarstwo nie ma efektów ubocznych. Być może niektóre Moje słowa nie brzmią „realistycznie”, ja jednak „błagam” ludzi, by nie panikowali – nie mam szczególnie „zwinnych” rąk ani stóp, tak więc Moje słowa trzeba dopiero urzeczywistnić. Proszę, aby ludzie byli wobec Mnie „wyrozumiali”. Czy te słowa mogą człowiekowi pomóc? Mam nadzieję, że ludzie mogą coś dzięki nim zyskać, tak by nie zawsze były wypowiadane na próżno!

9 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 31

W sercach ludzi nigdy nie było dla Mnie miejsca. Kiedy prawdziwie ich szukam, mocno zaciskają powieki i ignorują Moje działania, tak jakby wszystko, co robię, było próbą sprawienia im przyjemności, w wyniku czego zawsze są zniesmaczeni Moimi poczynaniami. Jest tak, jak gdyby brakowało Mi wszelkiej samoświadomości, jakbym zawsze popisywał się przed ludźmi, wywołując wściekłość w tych, którzy są „prawi i sprawiedliwi”. Jednak znoszę to i nawet w tak niesprzyjających warunkach kontynuuję Moje dzieło. Tak więc mówię, że skosztowałem słodkiego, kwaśnego, gorzkiego i ostrego smaku ludzkiego doświadczenia, przychodzę w wietrze i odchodzę z deszczem; mówię, że doświadczyłem prześladowania rodziny, wzlotów i upadków życia oraz cierpienia rozłąki z ciałem. Jednak kiedy przyszedłem na ziemię, ludzie zamiast witać Mnie z powodu niedoli, jaką dla nich wycierpiałem, „uprzejmie” odrzucili Moje dobre intencje. Jak miało Mnie to nie zaboлеć? Jak miałem nie być rozżalony? Czy to możliwe, że stałem się ciałem tylko po to, aby to wszystko zakończyło się w ten sposób? Dlaczego człowiek Mnie nie kocha? Dlaczego za Moją miłość człowiek odpłaca Mi nienawiścią? Czy to możliwe, że mam cierpieć w ten sposób? Ludzie ronili łzy współczucia z powodu Mojej niedoli na ziemi i pomstowali na niesprawiedliwość Mojego nieszczęścia. Jednak kto kiedykolwiek prawdziwie znał Moje serce? Kto może kiedykolwiek zrozumieć Moje uczucia? Niegdyś człowiek obdarzał Mnie głębokim uczuciem i często tęsknił do Mnie w swoich snach – ale jak ludzie na ziemi mogliby zrozumieć Moją wolę w niebie? Mimo że ludzie kiedyś dostrzegli Moje uczucia smutku, kto, jako współcierpiący, kiedykolwiek współczuł Mi z powodu Moich strapień? Czy to możliwe, że sumienie ludzi na ziemi może się poruszyć i przemienić Moje pełne smutku serce? Czy ludzie na świecie nie są zdolni do powiedzenia Mi o niewypowiedzianej niedoli w ich sercach? Duch i duchy zależą od siebie nawzajem, jednak z powodu ograniczeń ciała ludzkie mózgi „straciły kontrolę”. Kiedyś przypominałem ludziom, aby przyszli przede Mnie, ale Moje wezwania nie sprawiły, że ludzie spełnili to, o co prosiłem; patrzyli jedynie w niebo oczami pełnymi łez, jak gdyby znosili niewypowiedzianą niedolę, jak gdyby coś stało na ich drodze. Złożyli więc ręce i pochylili się pod nieboskłonem

w błagalnym geście skierowanym do Mnie. Ponieważ jestem miłosierny, obdarzam ludzi błogosławieństwami i w mgnieniu oka przychodzi moment Mojego osobistego przyjścia pośród ludzi – jednak człowiek już dawno zapomniał o swojej przysiędze złożonej Niebu. Czy nie na tym właśnie polega nieposłuszeństwo człowieka? Dlaczego człowiek zawsze cierpi na „amnezję”? Czy ugodziłem go nożem? Czy powaliłem jego ciało? Opowiadam człowiekowi o uczuciach w Moim sercu; dlaczego ten zawsze Mnie unika? Ludzie pamiętają to tak, jak gdyby coś stracili i nie mogli tego nigdzie odnaleźć, ale zarazem mają wrażenie, że ich wspomnienia są niedokładne. Dlatego właśnie w swoim życiu ludzie zawsze cierpieli na braki pamięci, a dni życia całej ludzkości są w rozsypce. Jednak nikt z tym nic nie robi; ludzie jedynie wzajemnie tratuja się i mordują, co doprowadziło do dzisiejszego stanu sromotnej klęski oraz sprawiło, że wszystko we wszechświecie wpadło do brudnej wody i bagna, bez szansy na zbawienie.

Kiedy przybyłem pośród wszystkich ludzi, to był to ten moment, w którym ludzie stali się wobec Mnie lojalni. Także wtedy wielki, czerwony smok zaczął kłaść na ludzi swoje mordercze łapy. Przyjąłem „zaproszenie” i przybyłem, aby „zasiąść przy stole biesiadnym” pośród ludzi, trzymając „list z zaproszeniem”, który otrzymałem od ludzkości. Kiedy ludzie Mnie zobaczyli, w ogóle na Mnie nie zważali, ponieważ nie przywdziałem bogatych strojów i przyniosłem jedynie swój „dowód tożsamości”, aby zasiąść z człowiekiem przy stole. Nie było drogiego makijażu na Mojej twarzy ani korony na Mojej głowie, a na stopach miałem jedynie parę zwykłych butów domowej roboty. Ludzie byli najbardziej zawiedzeni brakiem szminki na Moich ustach. Co więcej, nie wypowiadałem uprzejmych słów, a Mój język nie był jak pióro biegłego pisarza; zamiast tego każde z Moich słów przeszywało najgłębsze zakamarki serca człowieka, co nieco polepszyło „przychylne” wrażenie ludzi o Moich ustach. Wystarczyło to ludziom, aby potraktowali Mnie jak „szczególny przypadek”, więc obchodzili się ze Mną jak z prostaczkiem z prowincji, który nie posiada ani wiedzy o świecie, ani mądrości. Jednak kiedy każdy przekazywał „dary pieniężne”, ludzie nadal nie postrzegali Mnie jako godnego szacunku, lecz jedynie przychodzili przede Mnie bez krzty respektu, ociągając się w rozdrażnieniu. Kiedy wyciągałem rękę,

natychmiast popadali w zdumienie, upadali na kolana i wydawali z siebie głośne okrzyki. Zbierali wszystkie Moje „dary finansowe”. Ponieważ suma była duża, od razu myśleli, że jestem milionerem i bez Mojej zgody zdzierali podarte odzienie z Mojego ciała, zastępując je nowymi ubraniami – jednak nie uczyniło Mnie to szczęśliwym. Ponieważ nie przywykłem do tak łatwego życia i gardziłem tym traktowaniem godnym „najwyższej klasy”, a także ponieważ przyszedłem na świat w świętym domu, oraz ponieważ – jak można powiedzieć – urodziłem się w „ubóstwie”, nie byłem przyzwyczajony do życia w luksusie, w którym wszyscy Mi usługiwali. Chciałbym jedynie, aby ludzie mogli zrozumieć uczucia obecne w Moim sercu, żeby potrafili znieść trochę trudności i zaakceptować niewygodne prawdy płynące z Moich ust. Ponieważ nigdy nie byłem w stanie mówić o teorii ani nie potrafiłem stosować sekretnych ludzkich sposobów postępowania w społeczeństwie, aby wchodzić w relacje z ludźmi, i ponieważ nie jestem w stanie dostosowywać Moich słów do oblicza i psychologii ludzi, ci zawsze Mnie nienawidzili, wierzyli, że nie warto wchodzić ze Mną w interakcje oraz mówili, że mam ostry język i zawsze ranię ludzi. Jednak nie mam wyboru – kiedyś „studiowałem” psychologię człowieka, „naśladowałem” jego filozofię życiową i poszedłem do „kolegium językowego”, aby nauczyć się języka człowieka i móc opanować środki, których ludzie używają przy mówieniu, oraz mówić stosownie do ludzkiego oblicza – jednak mimo że włożyłem w to dużo wysiłku i odwiedziłem wielu „ekspertów”, wszystko to było na nic. Nigdy nie było we Mnie nic z człowieczeństwa. Przez te wszystkie lata Moje wysiłki nie przyniosły najmniejszego efektu i nigdy nie miałem najmniejszego talentu w zakresie języka człowieka. Tym samym słowa człowieka o tym, że „ciężka praca popłaca” odbiły się od Mnie „rykoszetem”, w wyniku czego osiągnęły swój kres na ziemi. Ludzie nie zdawali sobie z tego sprawy, ale aforyzm ten został obalony przez Boga z nieba, w sposób wystarczający wykazując, że takie słowa są nieuzasadnione. A zatem przepraszam człowieka, ale nic nie da się tu zrobić – oto co dostaję za to, że jestem tak „głupi”. Nie jestem w stanie nauczyć się języka człowieka, uzyskać biegłości w życiowej filozofii, budować kontaktów towarzyskich z ludźmi. Radzę tylko ludziom, aby byli wyrozumiali, aby stłumili złość w swoich sercach i nie zrobili sobie krzywdy z Mojego powodu. Kto sprawił, że wchodzimy ze sobą w interakcje? Kto

sprawił, że spotkaliśmy się w tym momencie? Kto sprawił, że dzielimy te same ideały?

Moje usposobienie przenika wszystkie Moje słowa, a mimo to ludzie nie są w stanie go w nich uchwycić. Dzielą jedynie włos na czworo w odniesieniu do tego, co mówię – i na co to komu? Czy ich pojęcia na Mój temat mogą sprawić, że będą udoskonaleni? Czy rzeczy na ziemi mogłyby spełnić Moją wolę? Próbowałem nauczyć ludzi mówić Moimi słowami, ale było tak, jak gdyby człowiek miał związany język i nigdy nie był w stanie nauczyć się mówić Moimi słowami tak, jak bym tego chciał. Uczyłem go z ust do ust, jednak nigdy nie był w stanie się nauczyć. Dopiero wtedy poczyniłem kolejne odkrycie – jak ludzie na ziemi mogliby mówić słowami nieba? Czy nie narusza to praw natury? Jednak z powodu gorliwości i dociekliwości ludzi w stosunku do Mnie zająłem się inną częścią dzieła nad człowiekiem. Nigdy nie zawstydziałem człowieka z powodu jego braków, a zamiast tego troszczyłem się o niego zgodnie z tym, czego mu brakowało. To tylko z tego powodu ludzie mają poniekąd przychylne wrażenie na Mój temat, a Ja wykorzystuję tę sposobność, aby ponownie ich zebrać, żeby mogli cieszyć się inną częścią Moich bogactw. W tym momencie ludzie po raz kolejny zanurzeni są w szczęściu, wiwatach i śmiechu krążących wokół wielobarwnych chmur na niebie. Otwieram serce człowieka, a on natychmiast zyskuje nową vitalność i nie chce się już przede Mną ukrywać, ponieważ zaznał słodkiego smaku miodu, wyjmuje więc wszystkie swoje rupiecie, aby je wymienić – tak jakbym stał się punktem zbiórki odpadów lub zakładem gospodarki odpadami. Właśnie dlatego, zobaczywszy zamieszczone „ogłoszenia”, ludzie przychodzą przede Mnie i chętnie biorą udział, ponieważ zdają się myśleć, że mogą pozyskać kilka „suwenirów”. Wszyscy więc wysyłają do Mnie „listy” z wiadomością, że być może wezmą udział w wydarzeniach, które zorganizowałem. W tym momencie nie boją się strat, ponieważ „kapitał” tych działań nie jest duży, a zatem odważają się podjąć ryzyko uczestnictwa. Gdyby poprzez udział nie dało się pozyskać suwenirów, ludzie opuściliby arenę i poprosili o zwrot swoich pieniędzy, a także ustaliliby „odsetki”, które jestem im winien. To dlatego, że dzisiaj standardy życia wzrosły, osiągając „skromny poziom dobrobytu” i osiągając „modernizację”, w ramach której „kadra wyższa” „udaje się na wieś” w celu organizacji pracy, wiara ludzi natychmiast uległa wielokrotnemu

wzmocnieniu – a ponieważ ich „wewnętrzna budowa” staje się coraz lepsza, patrzą na Mnie z podziwem i chcą nawiązać ze Mną kontakt, aby zdobyć Moje zaufanie.

11 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 32

Gdy ludzie zbierają się wokół Mnie, Moje serce napętnia się radością. Natychmiast zsyłam błogosławieństwa w Mej dłoni pośród ludzi, aby mogli oni zebrać się ze Mną i nie być nieposłusznymi względem Mnie wrogami, lecz przyjaciółmi, którzy są ze Mną zgodni. A zatem traktuję też ludzi w serdeczny sposób. W Moim dziele człowiek postrzegany jest jako członek organizacji wysokiej rangi, tak więc poświęcam mu więcej uwagi, ponieważ zawsze był przedmiotem Mego dzieła. Ustanowiłem swe miejsce w ludzkich sercach, tak, że ich serca mogą Mnie podziwiać – a jednak pozostają oni w całkowitej niewiedzy w kwestii tego, dlaczego to robię, a sami nie robią nic, tylko czekają. Chociaż jest miejsce, które ustanowiłem w ludzkich sercach, nie wymagają oni bym tam mieszkał. Zamiast tego czekają w swych sercach na przybycie „Świętego”. Ponieważ Moja tożsamość jest zbyt „skromna”, nie pasuję do ludzkich wymagań, jestem więc przez nich wygnany. Tym, czego chcą, jestem „Ja”, który jestem wysoki i potężny, lecz kiedy przyszedłem, to nie pojawiłem się w ten sposób ludziom, więc odwracali wzrok w dal, czekając w swych sercach na tego jedyne. Gdy stanąłem przed ludźmi odrzucili Mnie na oczach tłumu. Mogłem wyłącznie stać z boku, czekając, aż ludzie „rozprawiają się” ze Mną, przyglądając się, by zobaczyć, co też ludzie ostatecznie zrobią ze Mną, owym ułomnym „produktem”. Nie patrzę na ludzkie blizny, lecz na tę ich część, która nie jest pokryta bliznami, i stąd czerpię swoje zadowolenie. W ludzkich oczach jestem tylko „małą gwiazdką”, która zstąpiła z nieba; jestem zwyczajnie ostatnim w niebiosach, zaś Moje dzisiejsze przybycie na ziemię zostało zlecone przez Boga. Na skutek tego ludzie wymyślili sobie jeszcze więcej interpretacji słów „Ja” i „Bóg”, głęboko lękając się myśli, że Bóg i Ja to jedno i to samo. Ponieważ Mój obraz nie ma w sobie nic z boskiego wyglądu, ludzie wierzą, że jestem sługą, który nie pochodzi z bożej rodziny, i mówią, że to nie jest obraz Boga. Być może istnieją ludzie, którzy widzieli Boga – ale ze względu na Mój brak wglądu w sprawy ziemskie, Bóg nigdy Mi się nie „ukazał”. Być może mam zbyt mało „wiary”, więc ludzie postrzegają Mnie jako kogoś skromnego. Ludzie wyobrażają sobie, że jeśli ktoś naprawdę jest Bogiem, to będzie z pewnością biegły w języku ludzi, gdyż Bóg jest Stwórcą. Ale fakty są dokładnie odwrotne: nie tylko nie mam wprawy w języku człowieka, ale

zdarza się, że nie potrafię nawet „zapewnić” czegoś, co wynagrodziłoby jego „ułomności”. W rezultacie czuję się „winny”, gdyż nie działał zgodnie z tym, czego ludzie „wymagają”, lecz po prostu przygotowuję materiały i pracuję w zgodzie z tym, czego im „brakuje”. Żądania, jakie stawiam człowiekowi, nie są bynajmniej wielkie, lecz ludzie sądzą inaczej. Tak więc ich „pokora” ujawnia się w każdym ich ruchu. Są zawsze skorzy do tego by iść przede Mną i przewodzić Mi w drodze, głęboko lękając się o to, bym się nie zgubił, przerażeni, że zawędruję do starożytnych lasów, głęboko w górach. Na skutek tego ludzie zawsze prowadzili Mnie dalej, głęboko lękając się, że pójdę do lochu. Mam raczej „przychylne odczucie” dotyczące ludzkiej wiary, ponieważ „trudzi się” dla Mnie, nie myśląc o jedzeniu czy śnie, do tego stopnia, że prace, które dla Mnie wykonywali, pozostawiały ich bez snu dzień i noc, prowadząc nawet do siwizny – wystarczy to, by pokazać, że ich wiara „przekroczyła” wszechświaty i „przewyższyła” apostołów oraz proroków poprzez wieki.

Nie klaszczę z radością z powodu wspaniałej biegłości ludzi ani nie spoglądam na nich chłodno z powodu ich braków. Robię po prostu to, co jest w Moich rękach. Nie traktuje nikogo specjalnie, tylko działał zgodnie z Moim planem. Jednak ludzie są nieświadomi Mojej woli i wciąż modlą się o rzeczy ode Mnie, jak gdyby bogactwa, którymi ich obdarzyłem, nie były w stanie zaspokoić ich wymagań, jak gdyby popyt przewyższał podaż. Ale w dzisiejszym wieku wszyscy ludzie czują, że jest „inflacja” – w rezultacie ich ręce są pełne tego, co im dałem, by się tym cieszyli. To z tego powodu stają się Mną znużeni, a ich życia wypełnione są chaosem, sami zaś nie wiedzą, co powinni, a czego nie powinni jeść. Niektórzy nawet uczepiają się rzeczy, które im dałem, by się nimi cieszyli, oglądając je uważnie. Ponieważ ludzie zwykli cierpieć na skutek głodu i nie jest im łatwo dojść do dzisiejszych uciech, wszyscy są „nieskończenie wdzięczni”, a w ich stosunku do Mnie zaszła pewna zmiana. Wciąż płaczą przede Mną; ponieważ dałem im tak wiele, wciąż łapią Mnie za rękę, podnosząc „głosy wdzięczności”. Wznoszę się ponad wszechświaty, a idąc, obserwuję ludzi całego wszechświata. Pośród ziemskiej ciżby ludzi nigdy nie było nikogo, kto nadawałby się do Mojego dzieła albo prawdziwie Mnie kochał. Tak więc teraz, gdy tylko westchnę w osłupieniu, ludzie rozbiegają się i nie gromadzą się więcej, głęboko lękając się, że „złapię ich wszystkich w jedną

sieć”. Używam tej sposobności, by przyjść pośród ludzi i wykonać Moje dzieło – dzieło, które jest właściwe – pośród tych rozproszonych ludzi, wybierając tych, którzy są dla Mnie odpowiedni do tego, by w nich działać. Nie chcę „przetrzymywać” ludzi pośród Mego karcenia, tak by nigdy nie mogli uciec. Po prostu wykonuję pracę, którą muszę wykonać. Przyszedłem prosić człowieka o „pomoc”; ponieważ Mojemu zarządzaniu brak ludzkich uczynków, przez co udane dokończenie Mojego dzieła jest niemożliwe, co z kolei przeszkadza Memu dziełu w skutecznych postępach. Mam tylko nadzieję, że ludzie podjęli postanowienie, by współpracować ze Mną. Nie proszę, by gotowali Mi dobre jedzenie, by zorganizowali jakieś miejsce, gdzie mógłbym złożyć swą głowę, czy by robili dla Mnie ładne ubrania – nie mam najmniejszego względu na te sprawy. Kiedy ludzie będą mogli zrozumieć Moją wolę i iść wraz ze Mną naprzód, ramię w ramię, będę w Mym sercu zaspokojony.

Któż na ziemi kiedykolwiek przyjął Mnie swym sercem? Kto kochał Mnie kiedykolwiek swym sercem? Ludzka miłość jest zawsze rozcieńczona; nawet Ja „nie wiem”, czemu ich miłość nie może być wysuszona i nierozcieńczona. Tak więc, istnieje tyle „tajemnic” zawartych w człowieku. Wśród stworzonych bytów, człowiek postrzegany jest jako ten, który jest „cudowny” i „niezłębiony”, a więc ma „kwalifikacje” przede Mną, tak jakby był ze Mną równego statusu – ale nie widzi nic dziwnego w tym swoim „statusie”. Nie chodzi Mi tu o to, że nie pozwalam ludziom zajmować tego stanowiska i cieszyć się nim, ale o to, że chcę, aby mieli poczucie przyzwoitości, by nie myśleli o sobie zbyt wysoko; Istnieje dystans pomiędzy niebem a ziemią, nie wspominając o tym w odniesieniu do Boga i człowieka. Czyż dystans między Bogiem a człowiekiem nie jest jeszcze większy? Na ziemi człowiek i Ja jesteśmy „w tej samej łodzi” oraz „razem trwamy przez burzę”. Moja tożsamość nie zwalnia Mnie z doświadczania trudów ludzkiego świata. I to z tego powodu znalazłem się w tej sytuacji, w jakiej jestem dzisiaj. Nigdy nie miałem spokojnego miejsca by zamieszkać na ziemi i dlatego ludzie mówią: „Syn Człowieczy nigdy nie miał miejsca by złożyć swą głowę”. Z tego też powodu ludzie wylewali dla Mnie łzy współczucia, odkładając kilka tuzinów yuanów w ramach „funduszu pomocowego” dla Mnie. Tylko dzięki temu mam miejsce, w którym mogę odpocząć. Któż wie, gdzie mógłbym skończyć, gdyby nie „pomoc” ludzi!

Gdy Moje dzieło się zakończy, nie będę już więcej wyglądał „wsparcia finansowego” od człowieka; zamiast tego wykonam swoją właściwą funkcję i sprowadzę wszystkie „rzeczy z Domu Mego” ludziom, by się radowali. Dzisiaj wszystko jest sprawdzane poprzez Moje próby. Gdy Moja ręka formalnie dosięgnie ludzi, nie będą już więcej spoglądać na Mnie oczyma pełnymi podziwu, lecz potraktują Mnie z nienawiścią i w tym momencie ich serca zostaną im przeze Mnie wyłupane, by służyły za przykład. Lustruję ludzkie serce pod „mikroskopem” – nie ma tam prawdziwej Miłości do Mnie. Przez lata ludzie zwodzili Mnie i oszukiwali Mnie – okazuje się, że prawa i lewa komora zawierają jad nienawiści wobec Mnie. Nic więc dziwnego, że Mam takie usposobienie wobec nich. A jednak pozostają w całkowitej niewiedzy względem tego faktu, a nawet go nie uznają; Gdy pokazuję im wyniki swoich dociekań, oni nadal się nie budzą; jest tak, jak gdyby w ich umysłach wszystko to było sprawą przeszłości i nie powinno być dzisiaj ponownie wyciągane. Tak więc ludzie spoglądają tylko na „wyniki laboratoryjne” z obojętnością. Oddają arkusz i odchodzą. Co więcej, mówią rzeczy w stylu: „to nie ważne, to nie ma żadnego wpływu na moje zdrowie”. Rzucają pogardliwy uśmiešek, a potem w ich spojrzeniu pojawia się delikatnie groźny wyraz, jakby sugerujący, że nie powinienem być tak pomysłowy, że muszę być powierzchowny. Tak jakby Moje objawienie ich wewnętrznych sekretów złamało ludzkie „prawa”, przez co mogą się stać jeszcze bardziej zawistni wobec Mnie. Tylko wtedy dostrzegam źródło ludzkiej nienawiści. To dlatego, że gdy patrzę, ich krew płynie, a gdy przepływa przez arterie w ich ciałach, trafia do ich serc i tylko wtedy dokonuję nowego „odkrycia”. Jednak ludzie nic sobie z tego nie robią. Są zupełnie niedbali i nie myślą o tym, co zyskują, a co tracą, co wystarcza, by pokazać ich ducha „bezinteresownego” oddania. Nie biorą pod uwagę stanu własnego zdrowia i „uganiają się” za Mną. To jest też ich „wierność” i to, co jest w nich „chwalebne”, tak więc po raz kolejny wysyłam im list „pochwalny”, by mogli się tym ucieszyć. Ale gdy czytają ten „list”, od razu czują się trochę zirytowani, ponieważ wszystko, co robią, zostało odrzucone przez Mój milczący list. Zawsze kierowałem ludźmi stosownie do ich działania, a jednak wydaje się, że czują wstręt do Moich słów; tak więc, gdy tylko otwieram usta, zaciskają oczy i zatykają dłońmi uszy. Nie patrzą na Mnie z szacunkiem z powodu Mojej miłości, ale zawsze

Mnie nienawidzili, ponieważ wytykałem im ich braki, ujawniając wszystkie dobra w ich posiadaniu, przez co ponieśli straty w swych biznesach, a ich źródła utrzymania przepadły. W związku z tym ich nienawiść wobec mnie przybiera na sile.

14 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 33

W Moim domu byli kiedyś ci, którzy chwalili Moje święte imię i którzy pracowali bezustannie na to, by Moja chwała na ziemi mogła wypełnić firmament. Z tego powodu byłem rozradowany, a Moje serce było wypełnione rozkoszą – a jednak któż mógł pracować za Mnie, zrzekając się snu dniem i nocą? Postanowienie człowieka wobec Mnie sprawia Mi przyjemność, ale jego buntowniczość wzbudza Mój gniew, a więc, jako że człowiek nigdy nie jest w stanie dotrzymać swych obowiązków, Mój smutek względem niego staje się coraz większy. Dlaczego ludzie nigdy nie są zdolni Mi się poświęcić? Dlaczego zawsze próbują się ze Mną targować? Czy jestem kierownikiem centrum handlowego? Jak to jest, że całym sercem wypełniam to, czego ludzie domagają się ode Mnie, a jednak to, o co proszę człowieka, obraca się wniwecz? Czyżbym nie był biegły w sprawach biznesu, a człowiek był? Dlaczego ludzie zawsze zwodzą Mnie gładką mową i pochlebstwem? Dlaczego ludzie zawsze przychodzą, niosąc „podarki” i prosząc o wpuszczenie tylnymi drzwiami? Czy tego właśnie nauczyłem człowieka? Dlaczego ludzie robią takie rzeczy szybko i czysto? Dlaczego ludzie zawsze są zmotywowani, by Mnie zwodzić? Gdy jestem pośród ludzi, patrzą oni na Mnie jak na stworzoną istotę; kiedy jestem w trzecim niebie, postrzegają Mnie jako Wszechmogącego, który dzierży panowanie nad wszystkimi rzeczami; kiedy jestem na firmamencie, widzą Mnie jako Ducha wypełniającego wszystkie rzeczy. Podsumowując, nie ma dla Mnie dogodnego miejsca w ludzkich sercach. Zupełnie jakbym był nieproszonym gościem, ludzie brzydzą się Mną, a teraz, kiedy odebrałem bilet oraz zająłem swoje miejsce, wyprowadzają Mnie i mówią, że nie ma Mnie gdzie tutaj posadzić i że przyszedłem w złe miejsce, tak więc nie pozostaje Mi nic innego jak tylko we wściekłości stamtąd wyjść. Postanawiam nie mieć więcej nic do czynienia z człowiekiem, ponieważ ludzie są zbyt małostkowi, ich wielkoduszność jest zbyt mialka. Nie będę już więcej jadł z nimi przy jednym stole, nie spędzę z nimi więcej czasu na ziemi. Ale kiedy mówię, ludzie są oszołomieni; boją się, że odejdę, więc dalej Mnie więżą. Widząc ich sztuczność, natychmiast czuję się w swym sercu nieco ponury i zbolący. Ludzie boją się, że ich opuszczę, tak więc kiedy nasze drogi się rozchodzą, cały kraj natychmiast wypełnia dźwięk płaczu, a ludzkie twarze pokryte są

łzami. Wycieram ich łzy, podnoszę ich po raz kolejny, a oni wpatrują się we Mnie, ich błagalne oczy zdają się prosić Mnie, bym nie odchodził i ze względu na ich „szczerłość” jestem z nimi. A jednak kto może zrozumieć ból w Moim sercu? Kto jest pomny Moich spraw, o których nie można mówić? W ludzkich oczach jestem niczym pozbawiony emocji, a więc zawsze byliśmy z dwóch różnych rodzin. Jak mogli dostrzec uczucie smutku w Moim sercu? Ludzie są łakomi wyłącznie własnych przyjemności i nie są pomni Mojej woli, ponieważ aż do teraz ludzie pozostawali w niewiedzy co do celów Mojego planu zarządzania, a więc dzisiaj nadal czynią nieme prośby – i jaka z tego korzyść?

Kiedy żyję pośród ludzi, zajmuję pewne miejsce w ludzkich sercach; ponieważ pojawiłem się w ciele, a ludzie żyją w starym ciele, zawsze traktują Mnie ciałem. Ponieważ ludzie posiadają tylko ciało i nie mają żadnych innych dodatków, dali Mi „wszystko, co mają”. A jednak nadal nie wiedzą nic; po prostu „ofiarowują swoje poświęcenie” przede Mną. To, co zbieram, to bezwartościowe śmieci – a jednak ludzie tak nie uważają. Kiedy porównuję „podarki”, które ofiarowali, z Moimi rzeczami, ludzie natychmiast rozpoznają Moją bezcennieść i tylko wówczas widzą Moją bezmierność. Nie czuję dumy z powodu ich pochwał, ale nadal ukazuję się człowiekowi, aby ludzie, wszyscy mogli poznać Mnie w pełni. Kiedy pokazuję im Moją całość, spoglądają na Mnie szerokimi oczyma, stając przede Mną w bezruchu niczym słup soli. A kiedy dostrzegam ich zadziwienie, z ledwością mogę powstrzymać się od śmiechu. Ponieważ wciąż zwracają się do Mnie, by prosić o rzeczy ode Mnie, daję im rzeczy, które trzymam w swojej dłoni, a oni przyciskają je do piersi, pielęgnując je jak nowonarodzone dziecko, jest to ruch, który wykonują w jednej chwili. Kiedy zmieniam środowisko, w którym zamieszkują, natychmiast odrzucają „dziecko” na bok i odbiegają z głowami w dłoniach. W ludzkich oczach jestem pomocą obecną bez względu na czas i miejsce; jak gdybym był kelnerem, który przychodzi, gdy tylko zostanie wezwany. Tak więc ludzie zawsze „podziwiali” Mnie, jakbym był owładnięty nieograniczoną mocą by zwalczyć katastrofę, więc zawsze trzymali oni Mnie za rękę, prowadząc Mnie w podróż po kraju, tak, że wszystkie rzeczy mogły zobaczyć, że mają Władcę, aby nikt nie śmiał ich zwodzić. Już dawno przejrzałem ludzką sztuczkę „lisa przyjmującego dostojność tygrysa”,

ponieważ wszyscy oni „wywieszają swoje szyldy”, chcąc się wzbogacić na swym oszukaństwie. Już dawno przejrzałem ich podstępne, złośliwe knowania, ale zwyczajnie nie chcę zaszkodzić naszemu związkowi. Nie robię problemu z niczego – nie ma w tym wartości ani znaczenia. Po prostu wykonuję pracę, którą muszę, ze względu na słabość ludzi; gdyby nie to, obróciłbym ich w proch i nie pozwolił im już dłużej istnieć. Ale dzieło, które wykonuję, ma znaczenie, więc nie karzę człowieka lekko. To z tego powodu ludzie zawsze popuszczali wolno wodze swemu ciału. Nie stosują się do Mojej woli, lecz od zawsze wdzięczą się do Mnie przed Moim tronem sądu. Ludzie są tacy dzielni: kiedy grożą im wszystkie te „narzędzia tortur” ani trochę się nie wahają. W obliczu faktów pozostają niezdolni do tego, by dostarczyć jakichkolwiek faktów i nie robią nic, tylko uparcie Mi się opierają. Kiedy proszę, aby wynieśli wszystko, co jest brudne, wciąż pokazują Mi dwie puste ręce – jakże inni nie mieliby użyć tego jako „wzorca”? To dlatego, że ludzka „wiara” jest tak wielka, są oni „zachwycający”.

Podjąłem Moje dzieło w całym wszechświecie; ludzie wszechświata nagle się przebudzili i poruszają się wokół jądra, którym jest Moje dzieło, a gdy „podróżują” w nich, wszyscy uciekają szatańskiemu zniewoleniu i nie są już gnębieni poprzez szatańską niedolę. Ze względu na nadejście Mojego dnia ludzie przepelnieni są szczęściem, smutek w ich sercach znika, chmury smutku na niebie zmieniają się w tlen w powietrzu i płyną tam, a w tym momencie Ja cieszę się szczęściem przebywania razem z człowiekiem. Ludzkie działania dają Mi coś do smakowania, więc nie jestem już zasmucony. Także, wraz z nadejściem Mojego dnia, wszystko na ziemi, co posiada vitalność, odzyskuje źródło swego istnienia, wszystko na ziemi powraca do życia i czyni Mnie podstawą swego istnienia, ponieważ sprawiam, że wszystko łśni życiem, a także również sprawiam, że znika w ciszy. Tak więc wszystkie rzeczy oczekują poleceń z Moich ust i cieszy je to, co robię i czynię. Pośród wszystkich rzeczy, Jam jest Najwyższy – a jednak Ja również żyję pośród wszystkich ludzi i wykorzystuję uczynki człowieka jako manifestacje Mojego stworzenia nieba i ziemi. Gdy ludzie oddają wielką chwałę przede Mną, jestem wyniesiony pośród wszystkich rzeczy, a więc kwiaty na ziemi rosną piękniejsze pod gorącym słońcem, trawa staje się zieleńsza, a chmury na niebie wydają się bardziej niebieskie.

Z powodu Mojego głosu ludzie biegają tu i tam; dzisiaj twarze ludzi w Moim królestwie wypełnione są radością, a ich życie wzrasta. Pracuję pośród wszystkich Moich wybranych ludzi i nie pozwalam, by Moje dzieło było splamione ludzkimi ideami, ponieważ osobiście wykonuję swe dzieło. Gdy pracuję, niebiosy i ziemia oraz wszystko w nich zmienia się oraz odnawia, a kiedy kończę swe dzieło, człowiek jest całkowicie odnowiony i nie żyje już dłużej, trapiąc się z powodu tego, o co proszę, ponieważ dźwięki szczęścia dają się usłyszeć na całej ziemi, a Ja wykorzystuję tę okazję, by obdarzyć człowieka błogosławieństwem, które na niego spuszczam. Kiedy jestem Królem królestwa, ludzie lękają się Mnie, a jednak, kiedy jestem Królem pośród ludzi i żyję pośród ludzi, nie znajdują oni we Mnie radości, ponieważ ich pojęcia na Mój temat są zbyt ciężkie, są one tak głęboko osadzone, że trudno je usunąć. Z powodu manifestacji człowieka, wykonuję swoją pracę, tę, która jest stosowna, a kiedy wznoszę się wysoko w niebo i spuszczam Mój gniew na człowieka, rozmaite ludzkie opinie na Mój temat obracają się w proch. Proszę, aby wymienili jeszcze kilka pojęć, jakie mają na Mój temat, ale oni stoją oniemiały, jak gdyby nic nie mieli i jak gdyby byli pokorni. Im bardziej żyję w ludzkich pojęciach, tym bardziej garną się oni do tego, by Mnie kochać, a im więcej żyję poza ich pojęciami, tym bardziej odsuwają się oni ode Mnie i mają więcej opinii na Mój temat, gdyż od momentu, kiedy stworzyłem świat aż do dziś zawsze żyłem w ludzkich pojęciach. Kiedy przychodzę dziś pomiędzy ludzi, rozwiewam wszystkie ludzkie pojęcia, tak więc ludzie po prostu odmawiają – a jednak mam odpowiednie metody, którymi mogę poradzić sobie z ich pojęciami. Ludzie nie powinni się martwić lub troskać; Uratuję cały rodzaj ludzki swoimi własnymi metodami, sprawiając, że wszyscy ludzie będą Mnie kochać, i pozwalając im cieszyć się Moimi błogosławieństwami w niebie.

17 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 34

Pewnego razu zaprosiłem człowieka w gości do Mego domu, jednak z powodu Moich nawoływań biegł on tu i tam, jak gdybym nie tyle zapraszał go w gości, ile przyprowadził na plac straceń. Tak więc Mój dom pozostał pusty, gdyż człowiek zawsze mnie unikał i zawsze miał się wobec Mnie na baczności. To pozostawiło Mnie bez jakichkolwiek środków do realizowania części Mego dzieła, to znaczy, jest tak, że odwołałem ucztę, którą dla niego przygotowałem, gdyż człowiek nie miał ochoty radować się tą ucztą, a zatem nie zmuszałem go do tego. Jednak nagle człowiek odkrywa, że dręczy go głód, więc przychodzi, puka do Mych drzwi i prosi Mnie o pomoc – widząc go w tak opłakanym stanie, jak mógłbym go nie ratować? Zatem jeszcze raz wyprawiam człowiekowi ucztę, aby się nią cieszył, i tylko wówczas odczuwa on, jak bardzo jestem zachwycający, i zaczyna na Mnie polegać. Stopniowo, z powodu Mojego stosunku wobec niego, zaczyna kochać Mnie „bez zastrzeżeń” i nie obawia się już dłużej, że pośle go do „krajny palenia zwłok”, gdyż nie jest to Moją wolą. Tak więc dopiero zobaczywszy Moje serce, człowiek naprawdę na Mnie polega, co jedynie pokazuje, jak jest „ostrożny”. Jednak Ja nie wystrzegam się człowieka z powodu jego kłamstwa, lecz raczej poruszam ludzkie serca Moim ciepłym uściskiem. Czyż nie jest to coś, czego dokonuję obecnie? Czyż nie jest to coś, co zostaje ukazane w ludziach na obecnym etapie? Czemu są oni zdolni do czynienia takich rzeczy? Czemu mają takie uczucie? Czy dlatego, że naprawdę Mnie znają? Czy jest tak dlatego, że rzeczywiście żywią wobec Mnie bezgraniczną miłość? Nikogo nie zmuszam do kochania Mnie, lecz jedynie daję im wolną wolę, by dokonali swego własnego wyboru; nie wtrącam się do tego ani nie pomagam im dokonywać wyborów związanych z ich losem. Ludzie przedstawili Mi swe postanowienie, przynieśli je do wglądu przed Moje oblicze, a gdy otworzyłem torbę zawierającą „ludzkie postanowienie”, zobaczyłem w środku rzeczy, które, mimo że były bezładną mieszaniną, niemniej jednak były dosyć „szczodre”. Ludzie patrzyli na Mnie szeroko otwartymi oczyma, pełni głębokiej obawy, że wyrwę im ich postanowienie. Lecz z powodu ludzkiej słabości nie przeprowadziłem sądu na samym początku, a zamiast tego zamknąłem torbę i kontynuowałem dzieło, które muszę wykonać. Jednakże człowiek nie poddaje się Memu

prowadzeniu w następstwie Mego dzieła, lecz nadal zamartwia się tym, czy jego postanowienie doczekało się Mojej pochwały. Wykonałem tak wiele działań i wypowiedziałem tak wiele słów, ale jak dotąd człowiek pozostaje niezdolny do zrozumienia Mojej woli, a przez to każde jego zdumiewające działanie przyprawia Mnie o zawroty głowy. Dlaczego jest on zawsze niezdolny do zrozumienia Mojej woli i czyni wszystko pochopnie, według swych zachcianek? Czy jego mózg doznał wstrząsu? Czy jest możliwe, że nie rozumie on słów, które wypowiadam? Dlaczego zawsze, gdy działa, wpatruje się prosto przed siebie, ale jest niezdolny, by utorować ścieżkę i dać przykład ludziom przyszłości? Czy przed Piotrem był ktokolwiek, kto mógł dać przykład? Czy nie dzięki Mojemu prowadzeniu Piotr przeżył? Czemu współcześni ludzie nie są do tego zdolni? Dlaczego, otrzymawszy przykład do naśladowania, wciąż nie potrafią wypełniać Mojej woli? To pokazuje, że człowiek wciąż Mi nie ufa, i właśnie to doprowadziło do zaistnienia żalosnych współczesnych okoliczności.

Zachwyca mnie obserwowanie latających na niebie małych ptaków. Mimo że nie przedstawiły Mi swego postanowienia i nie mają słów, które mogłyby Mi „zapewnić”, radują się światem, który im darowałem. Jednakże człowiek jest do tego niezdolny, a jego twarz jest pełna smutku – być może mam wobec niego jakiś ogromny dług niemożliwy do spłacenia? Czemu na jego twarzy zawsze są ślady łez? Podziwiam przebiśniegi, kwitnące na wzgórzach; kwiaty i trawy rozrastają się na zboczach, lecz przebiśniegi przed nadejściem wiosny dodają blasku Mojej chwale na ziemi – czy człowiek może osiągnąć takie rzeczy? Czy mógłby świadczyć o Mnie na ziemi przed Moim powrotem? Czy mógłby poświęcić się dla Mojego imienia w kraju wielkiego czerwonego smoka? Jest tak, jak gdyby Moje wypowiedzi były przeniknięte wymaganiami wobec człowieka – w wyniku tych wymagań on żywi do Mnie niechęć; boi się moich słów, bo jego ciało jest zbyt słabe, a on jest zasadniczo niezdolny do osiągnięcia tego, o co proszę. Kiedy otwieram Moje usta, widzę, że ludzie na ziemi pierzchają na wszystkie strony, jak gdyby starali się uciec przed głodem. Gdy zasłaniam Moją twarz i gdy się odwracam, ludzi natychmiast ogarnia panika. Nie wiedzą co robić, gdyż boją się Mego odejścia; zgodnie z ich pojęciami dzień, w którym odejdę, będzie dniem, w którym z niebios spadnie klęska; dniem, w którym rozpocznie się ich kara. Jednak to, co czynię, jest dokładnym

przeciwieństwem ludzkich pojęć. Nigdy nie działałem zgodnie z ludzkimi pojęciami, nigdy nie pozwoliłem, by ludzkie pojęcia współbrzmiały ze Mną. Czas, w którym działałem, następuje dokładnie wtedy, gdy człowiek zostaje obnażony. Innymi słowy, Moje działania nie mogą być mierzone ludzkimi pojęciami. Od czasu stworzenia aż do dziś nikt nigdy nie odkrył w rzeczach, które czynię, „nowego ładu”; nikt nigdy nie pojął praw, według których postępuję, i nikt nigdy nie znalazł nowej drogi wyjścia. Tak więc ludzie pozostają dzisiaj niezdolni do wejścia na słuszną drogę – właśnie tego im brak i właśnie w to powinni wejść. Od czasu stworzenia aż do dziś nigdy nie podejmowałem takiego przedsięwzięcia. W dniach ostatecznych po prostu dodałem do Mego dzieła kilka nowych elementów. Jednak nawet w tak oczywistych okolicznościach ludzie wciąż są niezdolni do zrozumienia Mojej woli – czyż nie tego właśnie im brak?

Wszedłszy do nowego dzieła, mam nowe wymagania wobec człowieka. Co do człowieka jest tak, jak gdyby dawne wymagania nie wywarły nań żadnego wpływu, dlatego też on o nich zapomina. Czym są nowe środki Mojego działania? O co proszę człowieka? Ludzie potrafią sami z siebie ocenić, czy to, co czynili w przeszłości, było zgodne z Moją wolą, i czy ich działania mieściły się w granicach tego, o co prosiłem. Nie ma potrzeby, abym sprawdzał wszystko osobno. Mają oni pojęcie o swej własnej postawie, tak więc w ich umysłach panuje jasność co do tego, jak daleko mogą posunąć się w swoich działaniach, i nie ma potrzeby, abym wyrażnie im to mówił. Gdy przemówię, niektórzy ludzie, być może, potkną się; tak więc uchyliłem się od wypowiadania tej części Moich słów, aby zapobiec osłabieniu ludzi wskutek tego. Czyż nie jest to z większym pożytkiem dla ludzkiego działania? Czyż nie jest to z większym pożytkiem dla ludzkiego postępu? Kto nie chce zapomnieć swej przeszłości i podążać do przodu? Z powodu Mojej „bezmyślności” jestem nieświadomy tego, czy ludzie rozumieją, że środki, przez które przemawiam, już weszły do nowego królestwa. W dodatku z tego powodu, że Moje dzieło zbyt Mnie „zajmuje”, nie miałem czasu na wypytywanie, czy ludzie rozumieją ton, którym przemawiam. Zatem proszę tylko o to, by ludzie okazywali Mi większe zrozumienie. Z tego powodu, że Moje dzieło zbyt Mnie „zajmuje”, nie jestem w stanie osobiście doglądać podstaw Mego dzieła, aby kierować ludźmi, tak więc okazuję im „mało zrozumienia”. Krótko mówiąc,

niezależnie od wszystkiego innego, teraz zacząłem prowadzić człowieka ku temu, by oficjalnie wszedł w nowy początek i w nową metodę. We wszystkich Moich wypowiedziach ludzie zauważyli śmieszność, humor, a także szczególnie mocny ton drwiny w tym, co mówię. Tym sposobem harmonia między Mną a człowiekiem bez czyjejkolwiek wiedzy ulega zakłóceniu, powodując, że ludzkie twarze okrywają gęste obłoki. Jednakże nie jestem przez to ograniczany, ale kontynuuję Moje dzieło, gdyż wszystko, co mówię i czynię, jest niezbędną częścią Mojego planu; wszystko, co wypowiadają Moje usta, pomaga człowiekowi, a cokolwiek czynię, nie jest to błahe; jedyne, co robię, to budowanie wszystkich ludzi. To dlatego, że człowiek ma braki, wykazuję się pobłażliwością i nie przestaję mówić. Niektórzy ludzie, być może, wyczekują rozpaczliwie, że postawię im nowe wymagania. Jeśli tak jest, zaspokajam ich potrzeby. Ale jest pewna sprawa, o której muszę wam przypomnieć: gdy przemawiam, mam nadzieję, że ludzie osiągną większą przenikliwość; mam nadzieję, że staną się bardziej spostrzegawczy, tak że będą mogli więcej otrzymać z Moich słów i w ten sposób spełnić Moje wymagania. Przedtem ludzie w kościołach skupiali uwagę na tym, że rozprawiam się z nimi oraz ich łamię. Jedzenie i picie Moich słów dokonywało się na podstawie zrozumienia ich celów oraz źródła, ale dzisiaj jest inaczej niż w przeszłości, a ludzie są całkowicie niezdolni do zrozumienia źródła Moich wypowiedzi, przez co nie mają szansy, bym z nimi rozprawiał się oraz ich łamał, ponieważ całą swoją energię poświęcili na jedzenie i picie Moich słów. Ale nawet w tych okolicznościach pozostają oni niezdolni do spełniania Moich wymogów, tak więc stawiam im nowe wymogi: by weszli w próby wraz ze Mną, by weszli w karcenie. Jednak pozwólcie, że przypomnę wam o pewnej sprawie: nie jest to uśmiercanie człowieka, lecz raczej to, czego wymaga Moje dzieło, gdyż na obecnym etapie Moje słowa są dla człowieka zbyt niepojęte, a człowiek jest niezdolny do współdziałania ze Mną – nie można nic zrobić! Mogę jedynie sprawić, by człowiek wraz ze Mną wszedł w nową metodę. Co jeszcze można zrobić? Z powodu ludzkich braków Ja też muszę wejść do strumienia, do którego wchodzi człowiek – czyż nie jestem tym, który uczyni ludzi doskonałymi? Czyż nie jestem tym, który obmyślił ten plan? Chociaż drugie wymaganie nie jest trudne, nie jest ono drugorzędne wobec pierwszego. Moje dzieło wśród grupy ludzi w dniach ostatecznych jest

przedsięwzięciem bezprecedensowym, tak więc aby Moja chwała mogła wypełnić wszechświat, wszyscy ludzie muszą znosić dla Mnie ostatni trud. Czy rozumiecie Moją wolę? To ostatnie wymaganie, jakie stawiam człowiekowi, a mianowicie mam nadzieję, że wszyscy ludzie potrafią złożyć Mi mocne, donośne świadectwo przed wielkim czerwonym smokiem, że potrafią oni ofiarować Mi siebie oraz wypełnić Moje wymogi ten ostatni raz. Czy naprawdę potraficie to uczynić? W przeszłości nie potrafiliście zadowolić Mojego serca – czy moglibyście w ostateczności wyrwać się z tego schematu? Daję ludziom szansę na refleksję; pozwalam im uważnie zastanowić się, zanim wreszcie dadzą Mi odpowiedź – czy jest to czymś niewłaściwym? Oczekuję na odpowiedź człowieka, oczekuję na jego „listowną odpowiedź” – czy macie wiarę, by spełnić Moje wymogi?

20 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 35

Zacząłem wykonywać Moje dzieło pośród rodzaju ludzkiego, pozwalając ludziom żyć w tym samym nurcie ze Mną. Kiedy ukończę Moje dzieło, wciąż jeszcze będę wśród nich, ponieważ to nimi zarządzam w całym Moim planie zarządzania – i moim życzeniem jest, aby stali się panami wszystkich rzeczy. Dlatego nadal przechadzam się pośród rodzaju ludzkiego. W czasie gdy zarówno Ja, jak i ludzkość wchodzi w obecną erę, czuję się całkiem spokojnie, ponieważ tempo Mojego dzieła przyspieszyło. Jak ludzie mogą za nim nadążyć? Wiele pracowałem nad odrętwiałymi i nierozumnymi ludźmi, a mimo to nie zyskali oni prawie nic, ponieważ Mnie nie cenią. Mieszkałem wśród wszystkich ludzi i przyglądałem się wszystkim ich poruszeniom, gdziekolwiek by byli, zarówno nad ziemią, jak i pod nią. Wszyscy ci, którzy zaliczają się do „ludzi”, sprzeciwiają Mi się, tak jakby „opór wobec Mnie” był ich pracą i jakby niewykonywanie tej pracy miało sprawić, że staną się wędrownymi sierotami, których nikt nie zaadoptował. Nie skazuję jednak ludzi arbitralnie na podstawie ich działań i zachowań. Zamiast tego wspieram ich i troszczę się o nich stosownie do ich postawy. Ponieważ ludzie są głównymi bohaterami całego Mojego planu zarządzania, daję więcej wskazówek tym, których obsadzono w roli „człowieka”, tak aby mogli grać ją z całego serca i najlepiej jak potrafią, oraz aby ta sztuka, którą reżyseruję, odniosła oszałamiający sukces. To jest Moja prośba do ludzkości. Czy gdybym nie modlił się za ludzkość, ludzie nie byłiby w stanie odegrać swej roli? Czy wówczas byłoby tak, że Ja potrafię spełnić to, o co ludzie mnie proszą, ale oni nie potrafią spełnić tego, o co Ja ich proszę? Nie można powiedzieć, bym używał Mejej potęgi do tego, by uciskać ludzkość. To raczej Moja ostatnia prośba: upraszam ich z całą powagą i szczerością. Czy naprawdę nie są w stanie zrobić tego, o co proszę? Obdarzam ludzi od wielu lat, ale nie otrzymałem nic w zamian. Któż mi kiedyś coś dał? Czyż Moja krew, pot i łzy mają być niczym mgłą pośród gór? Wielokrotnie podawałem ludziom „szczepionki” i mówiłem im, że moje wymagania w stosunku do nich nie są wygórowane. Dlaczego więc ludzie ciągle Mnie unikają? Czy to dlatego, że będę traktować ich jak małe pisklęta, które zostaną zabite, gdy tylko dadzą się złapać? Czy naprawdę jestem tak brutalny i nieludzki? Ludzie zawsze oceniają Mnie według własnych pojęć. Czy w ich

wyobrażeniach jestem taki sam, jak rzeczywiście jestem w niebiosach? Ludzkie pojęcia nie sprawiają Mi przyjemności. Uważam, że należy za to oszacować ich serca. Czuję się jednak mocno poirytowany ich sumieniami, bo według nich Ja sam nie posiadam sumienia. Dlatego też mam jeszcze kilka opinii na temat ich sumień. Odmawiam jednak bezpośredniej krytyki ich sumień, a zamiast tego nadal prowadzę ich cierpliwie i systematycznie. Wszakże ludzie są słabi i niezdolni do wykonywania żadnej pracy.

Dziś oficjalnie wkraczam w sferę nieograniczonego karcenia i cieszę się nim wraz z ludzkością. Moją ręką wydaję również polecenia, a ludzkość pod Moją wodzą zachowuje się jak należy; nikt nie ośmiela się Mi sprzeciwić. Wszyscy są pod Moim kierownictwem, wykonując dzieło, jakie im wyznaczyłem, ponieważ to właśnie jest ich „praca”. Pośród wszystkich rzeczy w niebie i pod niebem – kto nie podporządkuje się Moim planom? Któż nie jest w Moim ręku? Kto nie chwala i nie opiewa Moich słów i Mojego dzieła? Ludzie podziwiają Moje czyny i działania, więc wpadają do strumienia Mojego dzieła z powodu najmniejszego nawet ruchu, który wykonuję. Któż potrafi się z niego wydobyć? Któż może ująć dzieło, które przygotowałem? Na mocy mojego rozporządzenia ludzie zmuszeni są pozostać; bez niego wszyscy wymknęliby się z „linii frontu” na tyły i staliby się „dezertkami”. Któż nie boi się śmierci? Czy ludzie naprawdę są w stanie zaryzykować życie? Nikomu się nie narzucam, gdyż dawno temu zyskałem dogłębne zrozumienie ludzkiej natury. Dlatego też zawsze podejmowałem projekty, których ludzie nigdy wcześniej nie realizowali. Ponieważ nikt nie mógł wykonywać Mojego dzieła, osobiście postawiłem stopę na polu bitwy, aby stanąć z szatanem do walki na śmierć i życie. W dzisiejszych czasach szatan sroży się bez opamiętania. Dlaczego nie skorzystam z tej okazji, aby pokazać, na czym koncentruje się Moje dzieło i ujawnić swą moc? Jak już powiedziałem, używam przebiegłości szatana jako kontrapunktu dla Mnie; czyż to nie najlepsza okazja? Dopiero teraz pokazuję uśmiech zadowolenia, gdyż osiągnąłem swój cel. Nie będę już biegać dookoła i prosić ludzi o „pomoc”. Przestałem już się krzątać i nie żyję już życiem włóczędzy. Od teraz będę żył w spokoju. Ludzie również będą cali i zdrowi, gdyż nadszedł Mój dzień. Na ziemi prowadziłem pracowite życie człowieka, życie, w którym, jak się zdaje, miało miejsce wiele niesprawiedliwości. W oczach ludzi dzieliłem ich radości i smutki, a także przeciwności losu. Podobnie jak

ludzie, Ja również żyłem na ziemi i pod niebem. Dlatego zawsze postrzegali Mnie jako istotę stworzoną. Ponieważ ludzie nie widzieli Mnie takiego, jakim jestem w niebie, nigdy zanadto się nie wysilali dla Mnie. Jednak biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację, ludzie nie mają innego wyjścia, jak tylko przyznać, że jestem Panem ich losu i mówcą przemawiającym spośród obłoków. Dlatego ludzie biją przede Mną czołem w uwielbieniu. Czyż nie jest to dowód na Mój triumfalny powrót? Czyż nie jest to scena Mojego zwycięstwa nad wszystkimi wrogimi siłami? Wszyscy ludzie mieli przecucie, że nadchodzi koniec świata i że ludzkość przejdzie wielkie obmycie. Jednak w rzeczywistości nie są w stanie świadomie wykonywać tego, o co ich proszę, nie mają więc innego wyjścia, jak tylko płakać pod ciężarem Mojego karcenia. Cóż można na to poradzić? Kto kazał ludziom być nieposłusznymi? Kto kazał im wkroczyć w końcowy wiek? Dlaczego przyszli na ten ludzki świat w dniach ostatecznych? Każda, najdrobniejsza nawet rzecz, została przygotowana i zaplanowana przeze Mnie. Kto może się uskarżać?

Od stworzenia świata wędruję pośród ludzi, towarzysząc im w ich ziemskiej egzystencji. W poprzednich pokoleniach nigdy nie wybrałem jednak ani jednej osoby, wszyscy zostali odrzuceni przez Moje wymowne milczenie. Dzieje się tak dlatego, że dawniej ludzie nie służyli wyłącznie Mnie; więc i Ja w zamian nie kochałem wyłącznie ich. Przyjmowali bowiem „prezenty” szatana, a następnie odwracali się i proponowali je Mnie. Czyż nie była to dla Mnie potwarz? Gdy składali mi takie ofiary, nie ujawniłem swej odrazy, starając się raczej wykorzystać ich knowania na własny użytek, dodając te „prezenty” do narzędzi używanych w Moim zarządzaniu. Później, gdy zostały przetworzone przez maszynę, zwykłem palić wszystkie pozostałe nieczystości. W obecnym wieku ludzie nie zaoferowali Mi wielu „prezentów”, nie czynię im jednak wyrzutów z tego powodu. Ludzie ci zawsze byli bez środków do życia i z pustymi rękami; dlatego, zauważywszy, jak naprawdę wygląda ich położenie, nigdy nie stawiałem im żadnych nierozsądnych wymagań, odkąd przyszedłem do świata ludzi. Zamiast tego, oddawszy w ich ręce „narzędzia”, szukałem po prostu „gotowego produktu”, którego pragnę, ponieważ jest to miara tego, co ludzie są w stanie osiągnąć. Spędziłem tak wiele lat w trudzie, ucząc się, co to znaczy żyć jak człowiek, zanim skierowałem do nich stosowną prośbę. Gdybym nie doświadczył

życia ludzkiego, jak mógłbym zrozumieć sprawy, o których trudno im mówić? Niemniej jednak ludzie nie widzą tego w ten sposób, mówią tylko, że jestem wszechpotężnym, nadprzyrodzonym Bogiem samym. Czyż nie jest to dokładnie to wyobrażenie, które żywili wszyscy ludzie na przestrzeni dziejów, i żywią nawet do dziś? Powiedziałem, że na ziemi nie ma nikogo, kto prawdziwie mógłby poznać Mnie pełni. Ta uwaga ma swoje implikacje; nie jest to tylko czcza gadanina. Doświadczyłem tego i obserwowałem to osobiście, więc mam zrozumienie szczegółów. Gdybym nie zstąpił do świata ludzi, kto miałby szansę Mnie poznać? Kto mógłby osobiście słuchać Moich słów? Kto mógłby zobaczyć wśród nich Moją postać? Przez wszystkie wieki pozostawałem zawsze ukryty pośród obłoków. Wcześniej jednak wygłosiłem przepowiednię: „W dniach ostatecznych zstąpię do świata ludzi, aby służyć im za przykład”. Właśnie dlatego tylko ludzie żyjący w dzisiejszych czasach mają to szczęście, że mogą poszerzać swoje horyzonty. Czyż nie jest to dobroć, którą ich obdarzyłem? Czy to możliwe, że naprawdę nie pojmują Mojej łaski? Dlaczego ludzie są tacy odrętwili i nierozumni? Dlaczego jeszcze się nie przebudzili, zaszedszy tak daleko? Jestem na tym świecie od wielu lat, ale kto Mnie zna? Nic dziwnego, że karzę ludzi. Wygląda na to, że są obiektami, nad którymi mogę sprawować swą władzę; wydaje się, że są pociskami w Moim pistolecie, i wszyscy „uciekną”, gdy z niego wystrzelę. Tak to sobie ludzie wyobrażają. Ja jednak zawsze ich szanowałem; nigdy arbitralnie ich nie wykorzystywałem, ani nie handlowałem nimi jak niewolnikami. To dlatego, że nie mogę ich opuścić, ani oni nie mogą odejść ode Mnie. W ten sposób powstała między nami więź na śmierć i życie. Zawsze ceniłem sobie rodzaj ludzki. Mimo że ludzkość nigdy Mnie nie ceniła, zawsze czegoś ode Mnie oczekiwała, co jest powodem, dla którego nadal poświęcam jej wiele wysiłku. Kocham ludzi jak swój własny skarb, ponieważ są oni „kapitałem” Mojego zarządzania na ziemi; dlatego z pewnością ich nie odrzucę. Moja wola wobec ludzi nigdy się nie zmieni. Czy są oni w stanie prawdziwie zaufać Mojej przysiędze? Jak oni z kolei mogą Mnie zadowolić? Jest to zadanie, które postawiono przed całą ludzkością; jest to „praca domowa”, którą jej wyznaczyłem. Mam nadzieję, że wszyscy będą ciężko pracować, aby ją wykonać.

23 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 36

Wszystko jest przygotowane przez Moją rękę. Kto ośmieli się robić, co chce? Kto może to łatwo zmienić? Ludzie unoszą się w powietrzu, poruszając się tak jak pył, z zabrudzonymi twarzami, co sprawia, że są odpychający od stóp do głów. Obserwuję z obłoków z ciężkim sercem: dlaczego człowiek, który kiedyś był pełen witalności, stał się taki? I dlaczego jest on tego nieświadomy i niewrażliwy na to? Dlaczego „odpuszcza sobie” i pozwala pokryć się brudem? Taki jest jego brak miłości i szacunku dla siebie. Dlaczego człowiek zawsze unika tego, o co proszę? Czy naprawdę jestem wobec niego okrutny i niehumanitarny? Czy jestem naprawdę apodyktyczny i nierozsądny? Dlaczego ludzie zawsze błyskają na Mnie oczami? Dlaczego zawsze Mnie nienawidzą? Czy doprowadziłem ich do końca drogi? Człowiek nigdy nie odkrył niczego w Moim karceniu, bo nie robi nic innego, jak tylko chwyta jarzmo wokół szyi obiema rękami, wpatrzony obojętnie oczu we Mnie, jakby obserwował wroga – i właśnie w tej chwili czuję, jaki jest wycieńczony. To właśnie z tego powodu mówię, że nikt nigdy nie trwał niezłomnie wśród prób. Czyż postawa człowieka nie jest dokładnie taka? Czy muszę podawać mu wartości jego „wymiarów”? „Wzrost” człowieka nie jest większy niż wielkość małego robaka wijącego się po ziemi, a jego „klatka piersiowa” ma szerokość węża. Nie poniżam w tym człowieka, bo czyż nie są to dokładne wymiary jego postawy? Czy zdegradowałem człowieka? Człowiek jest jak swawolne dziecko. Są nawet chwile, kiedy bawi się zwierzętami, ale pozostaje szczęśliwy; i jest jak kot, wiodący życie bez troski i zmartwienia. Być może to właśnie z powodu kontroli Ducha lub roli Boga w niebie czuję się głęboko zmęczony ekstrawaganckim stylem życia ludzi na ziemi. Z powodu życia człowieka – które jest jak życie pasożyta – Moje „zainteresowanie” słowami „życie ludzkie” nieco wzrosło, a więc zacząłem nieco bardziej je „szanować”. Wydawałoby się bowiem, że tylko człowiek jest w stanie stworzyć życie, które ma sens, podczas gdy Ja jestem do tego niezdolny. Mogę więc tylko wycofać się „w góry”, bo nie jestem w stanie doświadczyć i obserwować trudności między ludźmi. Jednak człowiek naglając Mnie do tego zmusza – nie mam wyboru! Mogę jedynie słuchać ustaleń człowieka, podsumowując razem z nim doświadczenie i wiodąc obok niego ludzkie życie. W niebie

odwiedziłem kiedyś całe miasto, a pod niebem odwiedziłem kiedyś wszystkie kraje. Jednak nikt Mnie nigdy nie odkrył; usłyszeli tylko dźwięk Mojego ruchu. W oczach ludzi przychodzę i odchodzę bez śladu czy cienia. To tak, jakbym stał się niewidzialnym bożkiem w ich sercach, ale ludzie nie wierzą, że tak jest. Czyżby wszystko nie było faktami wyznawanymi ustami człowieka? Kto w tym momencie nie przyznaje, że trzeba ich skarcić? Czy ludzie mogliby nadal zadzierać nosa przed konkretnym dowodem?

Przeprowadzam „interesy” między ludźmi, usuwam całą ich nieczystość i nieprawość, a tym samym „przetwarzam” ich, aby byli według Mojego serca. Jednak współpraca człowieka jest niezbędna na tym etapie dzieła, ponieważ on zawsze rzuca się, jak złowiona właśnie ryba. Dlatego, aby zapobiec wypadkom, zabiłem wszystkie złowione „ryby”, po czym ryby stały się posłuszne i nie miałem najmniejszej skargi. Kiedy potrzebuję człowieka, on zawsze jest ukryty. To tak, jakby nigdy nie widział zadziwiających scen, jakby urodził się na wsi i nie wiedział nic o sprawach miasta. Przydaję Meją mądrości tym częściom człowieka, które są wybrakowane i sprawiam, że Mnie poznaje; ponieważ człowiek jest zbyt biedny, osobiście przychodzę do człowieka i daję mu „ścieżkę do bogactwa”, otwierając mu oczy. Czyż nie ratuję go w ten sposób? Czyż nie jest to Moje współczucie dla człowieka? Czy miłość daje bezwarunkowo? Czy karcenie jest zatem nienawiścią? Wyjaśniałem to człowiekowi z różnych perspektyw, ale on traktuje to jak tylko słowa i doktryny. To tak, jakby Moje wypowiedzi były uszkodzonymi towarami, które są sprzedawane jako rzeczy spisane na straty w rękach człowieka. Kiedy zatem mówię ludziom, że nadchodzi wielka burza, która ogarnie górską wioskę, nikt nic o tym nie myśli, tylko nieliczni z nich przeprowadzają się, pełni wątpliwości w sercu. Reszta się nie przeprowadza, jakby obojętna, jakbym był jaskółką z nieba – nie rozumieją nic z tego, co mówię. Dopiero wtedy, gdy góry wałą się, a ziemia zostaje rozdarta, ludzie myślą o Moich słowach, dopiero wtedy budzą się ze snu, ale czas już nadszedł, zostają pochłonięci przez wielką powódź, a ich trupy unoszą się na wodzie. Widząc nieszczęście na świecie, wzdycham nad nieszczęściem człowieka. Spędziłem dużo czasu i zapłaciłem wielką cenę dla dobra losu człowieka. W umysłach ludzi nie mam kanalików łzowych – ale Ja, ten „dziwak” bez kanalików łzowych – wylałem wiele łez dla człowieka. Człowiek jednak nic o tym nie wie, bawi się zabawkami

w swoich rękach na ziemi, jakbym nie istniał. Zatem w dzisiejszych okolicznościach ludzie pozostają odrętwiali i oziębiają umysłowo; są nadal „zamrożeni” w piwnicach, jakby nadal leżeli w jaskini. Widząc działania człowieka, moim jedynym wyborem jest odejście...

W oczach ludzi zrobiłem wiele dobrego dla człowieka, a zatem postrzegają Mnie jako wzór do naśladowania w obecnym wieku. Jednak nigdy nie uważali Mnie za Najwyższego Władcę losu człowieka i Stwórcę wszystkich rzeczy. To tak, jakby Mnie nie rozumieli. Chociaż kiedyś ludzie wołali „Niech żyje zrozumienie”, nikt nie poświęcił wiele czasu na analizę słowa „zrozumienie”, pokazując, że ludzie nie chcą Mnie kochać. W dzisiejszych czasach ludzie nigdy Mnie nie cenili, nie mam miejsca w ich sercach. Czy w nadchodzących dniach cierpienia oni będą zdolni okazać Mi prawdziwą miłość? Sprawiedliwość człowieka pozostaje czymś bez formy, czymś, czego nie można zobaczyć ani dotknąć. Tym, czego chcę, jest serce człowieka, ponieważ w ludzkim ciele serce jest tym, co najcenniejsze. Czy Moje czyny nie będą odpłacone ludzkim sercem? Dlaczego ludzie nie dają mi swoich serc? Dlaczego zawsze przytulają je do piersi, nie chcąc pozwolić im odejść? Czy serce człowieka może zapewnić pokój i szczęście przez całe ludzkie życie? Dlaczego, kiedy stawiam ludziom żądania, zawsze chwytają garść pyłu z ziemi i rzucają nim we mnie? Czy to przebiegła intryga człowieka? To tak, jakby próbowali oszukać przechodnia, który nie ma dokąd iść, zwabiając go do swego domu, gdzie stają się złośliwi i mordują go. Ludzie również chcieli robić takie rzeczy ze Mną. To tak, jakby byli katem, który zabija kogoś bez mrugnięcia okiem, tak jakby byli królem diabłów, dla którego zabijanie ludzi jest drugą naturą. Ale teraz ludzie przychodzą do Mnie, nadal chcąc wykorzystywać takie środki – choć mają swoje plany, Ja mam swoje środki zaradcze. Nawet jeśli ludzie Mnie nie kochają, to jakże mógłbym w tym czasie nie upublicznić moich środków zaradczych wobec człowieka? Mam nieskończoną, niezmierzoną umiejętność w obchodzeniu się z człowiekiem; każdą jego część osobiście przyjmuję i osobiście się nią zajmuję. Ostatecznie sprawię, że człowiek zniesie ból rozstania z tym, co kocha, i zmuszę go do podporządkowania się Moim ustaleniom, a na co w tym czasie ludzie będą mieli narzekać? Czy wszystko, co czynię, nie jest ze względu na dobro człowieka? W minionych czasach nigdy nie mówiłem człowiekowi o krokach Mojego dzieła, ale

dziś, w czasie, który nie jest taki sam, jak w przeszłości, ponieważ treść Mojego dzieła jest inna, powiedziałem ludziom z góry o Moim dziele, aby zapobiec ich upadkowi w jego wyniku. Czyż nie jest to szczepionka, którą wstrzyknąłem człowiekowi? Z jakiegoś powodu ludzie nigdy nie zastanawiali się poważnie nad Moimi słowami; to tak, jakby w brzuchach mieli głód i nie przywiązują wagi do tego, co jedzą, co osłabiło ich żołądki. Ale ludzie traktują swój „zdrowy organizm” jako kapitał i nie zwracają uwagi na napomnienia „lekarza”. Ich odporność wzbudza we mnie zatroskanie. Ponieważ ludzie są niedojrzali i muszą jeszcze doświadczyć ludzkiego życia, nie mają strachu; w ich sercach słowa „ludzkie życie” nie istnieją, nie mają dla nich żadnego szacunku, a jedynie męczą ich Me słowa, tak jakbym stał się gderliwą staruszką. Podsumowując, niezależnie od przypadku, mam nadzieję, że ludzie rozumieją Moje serce, ponieważ nie mam ochoty posyłać człowieka do krainy śmierci. Mam nadzieję, że człowiek zrozumie, jaki jest Mój nastrój w tej chwili, i że rozważy, jakie brzemień niosę właśnie teraz.

26 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 37

Całe dzieło, jakie wykonałem przez wieki – na każdym jego etapie – wymagało Moich odpowiednich metod działania. Z tego powodu Mój umiłowany lud stawał się coraz bardziej oczyszczony i coraz bardziej zdalny do użycia przeze Mnie. Z tego samego powodu jednak niefortunne jest to, że wraz z postępem Moich metod działania maleje liczba ludzi i przez to pograżają się oni w głębokiej kontemplacji. Oczywiście to obecne dzieło nie jest wyjątkiem i większość ludzi znów pograżyła się w kontemplacji; więc z powodu zmian w moich metodach nadal istnieją tacy, którzy będą musieli się wycofać. Opisać to można w sposób następujący: zostało to predestynowane przeze Mnie, ale nie jest to coś, co Ja wykonałem. Od chwili stworzenia tak wielu ludzi upadło i tak wielu zgubiło drogę na skutek metod Mojego dzieła, Mnie jednak nie obchodzi, co ludzie robią, czy czują, że nie jestem kochający, czy też nazbyt okrutny. Bez względu na to, czy pojmowanie ludzi jest poprawne, czy też nie – Ja unikam udzielania wyjaśnień. Najpierw dojdźmy do porozumienia w głównym punkcie tej dyskusji, aby każdy mógł zyskać dogłębne zrozumienie, dzięki czemu uniknie tego, że nie pojmie, dlaczego cierpi. Nie będę skłaniał ludzi do cierpienia w ciszy niczym niemowy, lecz opiszę wszystko jasno, aby powstrzymać ludzi przed narzekaniami na Mnie. Pewnego dnia sprawię, że wszyscy ludzie będą wypowiadać szczerze słowa pochwały pośród karcenia. Czy jesteś w stanie przystać na zastosowanie takiej metody? Czy to spełnia wymagania ludzi?

W przededniu ery karcenia najpierw wyjaśnię ludziom ogólne znaczenie tej „ery”, aby Mnie nie urazili. Mianowicie poczynię przygotowania do Mojego dzieła, których nikt nie zmieni, i absolutnie nikomu, kto dokona w nich zmian, nie puszcę tego płazem: potępię go. Czy będziecie o tym pamiętać? To wszystko są „szczepienia”. W nowych metodach wszyscy ludzie muszą przede wszystkim zrozumieć, że pierwszym i najważniejszym celem do osiągnięcia jest zyskanie zrozumienia własnego rzeczywistego położenia. Do momentu osiągnięcia pewnej dozy zrozumienia samego siebie nikt nie będzie mógł beztrako wypowiadać się w kościele, a ja z pewnością będę karmił każdego, kto pogwałci tę zasadę. Od tej chwili wszyscy apostołowie będą spisani w kościołach i nie wolno im będzie przemieszczać się dowolnie

w różne miejsca; to nie przyniesie wiele dobrego. Wszyscy zdawali się wypełniać swoje obowiązki, ale faktycznie Mnie zwodzili. Bez względu na to, co się zdarzyło, teraz to wszystko już należy do przeszłości i nie wolno tego ponownie przywoływać. Odtąd termin „apostoł” zostanie zniesiony i nie będzie nigdy więcej używany, aby wszyscy ludzie mogli zejść ze swoich „stanowisk” i zaczęli poznawać siebie samych. Jest to oczywiście dla ich zbawienia. „Stanowisko” to nie korona, a jedynie zwrot grzecznościowy. Czy pojmujesz, co chcę powiedzieć? Ci, którzy przewodzą kościołowi, nadal będą prowadzić życie kościelne w swoich własnych świątyniach, choć oczywiście nie jest to sztywna zasada. W razie potrzeby mogą odwiedzać kościoły we współpracy z innymi byłymi apostołami. Najważniejsze jest to, aby wspólnota kościołów została zwiększona, chyba że żaden z członków kościołów faktycznie nie wie o życiu kościelnym. Niemniej jednak należy podkreślić, że wszyscy musicie być zjednoczeni w poznaniu siebie i w sprzeciwie przeciw wielkiemu czerwonemu smokowi. Taka jest Moja wola. Nie jest ważne, jak wiele ludzie mówią, ale najbardziej istotne jest, aby cały Mój lud był w stanie zjednoczyć się, ponieważ jest to jedyny sposób, aby naprawdę dawać świadectwo. Dawniej wszyscy ludzie twierdzili, że z czasem poznają siebie, ale wypowiedziałem niezliczone słowa i jak wiele pojęliście o sobie? Im wyższa czyjaś pozycja, tym trudniej mu zrezygnować z samego siebie, tym większe ma nadzieje i tym bardziej będzie cierpiał podczas karcenia. Oto jest moje zbawienie rodzaju ludzkiego. Czy je rozumiecie? Nie przyjmujcie tego w sposób powierzchowny; takie postępowanie byłoby zbyt płytkie i nie miałoby żadnej wartości. Czy rozumiecie ukryte implikacje? Jeśli członkowie kościoła naprawdę są w stanie zrozumieć siebie, pokaże to, że ten rodzaj ludzi naprawdę Mnie miłuje. To znaczy: „Jeśli nie przełamiesz chleba z ludźmi, nie zrozumiesz ich trudów”. Jak interpretujecie te słowa? Na koniec sprawię, że wszyscy ludzie pojmą siebie podczas karcenia i będą śpiewać i śmiać się w jego trakcie. Czy naprawdę będziecie mieć wystarczającą wiarę, aby Mnie zadowolić? Jak więc powinniście praktykować? Odtąd sprawy każdego kościoła będą prowadzone przez odpowiednie osoby w tym kościele, a apostołowie będą po prostu żyć życiem kościelnym. To właśnie jest „doświadczenie życia”. Czy to pojmujecie?

Zanim ludzkość oficjalnie doświadczy karcenia, najpierw dokonam „dzieła powitania” w ludziach, aby w końcu wszyscy mogli Mnie zadowolić.

Nawet ci, którzy się wycofają, muszą cierpieć i zakończyć niesienie świadectwa przed odejściem – w przeciwnym razie nie puszcę im tego płazem. To pokazuje Moje nietolerancyjne usposobienie wobec przewinień ludzi, a także Moje usposobienie w osiąganiu tego, co postanawiam. Tym samym wypełnię Moją obietnicę: „Poważnie traktuję to, co mówię, to, co mam w zamyśle, zostanie wykonane, a to, co uczynię, będzie trwać wiecznie”. Kiedy słowa wychodzą z Moich ust, Mój Duch rozpoczyna swoje dzieło. Kto odważy się dobrowolnie bawić „zabawkami” trzymanymi w rękach? Każdy musi z szacunkiem i pokorą przyjąć moje karcenie. Któż może przed nim umknąć? Czy może istnieć inna droga prócz Mnie? Dziś pozwoliłem ci przebywać na ziemi, i radujesz się; jutro pozwolę ci dostąpić bram nieba, i będziesz wznosił uwielbienie. Pojutrze strącę cię pod ziemię, gdzie będziesz karcony. Czyż to wszystko nie są wymagania Mojego dzieła? Kto nie doznaje nieszczęść i nie otrzymuje błogosławieństw ze względu na Moje wymagania? Czy wy możecie być wyjątkiem? Jako mój lud na ziemi, co powinniście czynić dla wypełnienia Moich wymagań oraz Mojej woli? Czy to możliwe, że chwalicie Moje święte imię w słowach, jednocześnie nienawidząc mnie w Waszych sercach? Wykonywanie dzieła dla Mnie, niesienie zadowolenia Mojemu sercu, rozumienie siebie i bunt przeciwko wielkiemu czerwonemu smokowi – nie są to łatwe zadania i musicie zapłacić za nie wysoką cenę. Kiedy mówię „cena”, to jak sądzicie, o czym mówię? Nie będę tego teraz omawiać i nie przekażę ludziom bezpośrednich odpowiedzi. Zamiast tego pozwalam, aby każdy rozważył to sam, a następnie odpowiedział na Moje pytania w praktyce, poprzez swoje działania i zachowanie. Czy jesteście w stanie tego dokonać?

27 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 38

W tym, czego doświadcza człowiek, nigdy nie było nawet śladu Mnie, nigdy nie było przewodnictwa Moich słów. W rezultacie zawsze trzymałem człowieka na dystans, a później go opuszczałem. Gardzę nieposłuszeństwem ludzkości. Nie wiem, dlaczego tak jest; wydaje się, jakbym nienawidził człowieka od samego początku, a jednak mam dla niego głębokie współczucie. Tym samym ludzie zawsze mieli wobec Mnie dwie postawy, ponieważ kocham człowieka, ale również nienawidzę go. Kto spośród ludzi naprawdę zważa na Mą miłość? A kto zważa na Moją nienawiść? W Moich oczach człowiek jest rzeczą martwą, pozbawioną życia, niczym gliniany posąg stojący pośród wszystkich innych rzeczy. Od czasu do czasu nieposłuszeństwo człowieka wzbudza Mój gniew. Kiedy mieszkam wśród ludzi, uśmiechają się nieśmiało, gdy nagle się pojawiam, ponieważ zawsze świadomie Mnie „szukają”, tak jakbym bawił się z ludzkością na ziemi. Nigdy nie traktują mnie poważnie, więc z powodu ich stosunku do mnie nie mam innego wyjścia, jak tylko „przejsć na emeryturę” z „jednostki pracy” ludzkości. Niemniej jednak pragnę stwierdzić, że choć „odszedłem z pracy”, to w Mojej „emeryturze” nie może zabraknąć ani grosza. Z powodu Mojego „stażu pracy” w „jednostce pracy” ludzkości nadal domagam się od ludzi zapłaty, którą są Mi winni. Chociaż Mnie opuścili, jak mogą uwolnić się z Mojego uścisku? Niegdyś do pewnego stopnia rozluźniłem Mój uścisk, pozwalając ludziom swobodnie oddawać się cielesnym pragnieniom, w wyniku czego ośmielili się zachowywać się w sposób wyuzdany, bez żadnych ograniczeń, co pokazuje, że nie kochają Mnie naprawdę, ponieważ wszyscy żyją w ciele. Czy to możliwe, że prawdziwą miłość otrzymuje się w zamian za ciało? Czy to możliwe, że tym, o co proszę człowieka, jest ledwie „miłość” ciała? Gdyby tak było naprawdę, to jaką wartość miałby człowiek? Ludzie są bezwartościowymi śmieciami! Gdyby nie Moja „specjalna moc” wytrwałości, zostawiłbym ludzi dawno temu – czemu miałoby Mi zależeć na pozostaniu z nimi i byciu „zastraszonym”? Ale wytrwałem. Chcę dotrzeć do sedna „sprawy” człowieka. Gdy Moje dzieło na ziemi się zakończy, wzniosę się wysoko w niebo, aby osądzić „pana” wszystkich rzeczy; jest to Moje główne dzieło, ponieważ Moje obrzydzenie człowiekiem osiągnęło już pewien stopień. Kto by nie nienawidził swego

wroga? Kto by nie dokonywał zagłady wroga? W niebie szatan jest moim wrogiem, a na ziemi, człowiek jest Moim nieprzyjacielem. Ze względu na unię między niebem a ziemią uznaję za winnych ich wszystkich aż do dziewiątego stopnia pokrewieństwa, i ani jeden z nich nie zostanie ulaskawiony. Kto im powiedział, aby Mi się sprzeciwiali? Kto im powiedział, aby okazywali Mi nieposłuszeństwo? Dlaczego ludzie nie potrafią zerwać trwałych więzów łączących ich z ich starą naturą? Dlaczego ich ciało zawsze się w nich rozrasta? Wszystko to jest dowodem Mojego sądu nad człowiekiem. Kto ośmiela się nie podporządkowywać się faktom? Kto ośmiela się twierdzić, że Mój sąd jest zabarwiony emocjami? Różnię się od człowieka, więc odszedłem od niego, ponieważ po prostu nie należę do rodzaju ludzkiego.

Wszystko, co robię, ma swoją podstawę, swój fundament; kiedy usta człowieka „ujawniają” Mi „prawdziwe fakty”, odprowadzam go na „miejsce egzekucji”, jako że wykroczenia ludzkości wystarczą, by zasłużyła ona na Moje karcenie. Zatem nie wymierzam karcenia na ślepo, lecz karzę ludzi stosownie do rzeczywistych okoliczności popełnionego przez nich wykroczenia. Gdybym tego nie robił, ludzkość, z powodu swej buntowniczej postawy, nigdy nie pokłoniłaby się przede Mną i nie przyznałaby do winy. Wszyscy ludzie niechętnie skłaniają głowy tylko dlatego, że znaleźli się w obecnej sytuacji, ale w głębi serca pozostają nieprzekonani. Dałem ludziom do wypicia „bar”, a więc ich narządy wewnętrzne wyraźnie widać na „zdjęciu rentgenowskim”; brud i nieczystości nie zostały wyplenione z brzuchów ludzi; rozmaite rodzaje świństw płyną w ich żyłach, przez co poziom toksyn w ich ciałach wrasta. Ponieważ ludzie żyli w tych okolicznościach przez tak wiele lat, przyzwyczaili się do nich i nie uważają już ich za dziwne. W rezultacie zarazki w ich ciałach dojrzewają, stając się ich naturą, i każdy żyje pod ich panowaniem. Dlatego ludzie biegają tam i z powrotem jak dzikie konie. Nigdy jednak głośno tego nie przyznają, a jedynie kiwają głowami, aby zasygnalizować zgodę. Prawda jest taka, że ludzie nie biorą sobie Moich słów do serca. Gdyby przyjęli Moje słowa jako dobre lekarstwo, to „zastosowaliby się do poleceń lekarza” i pozwoliliby, aby owo lekarstwo usunęło chorobę, która ich toczy. Jednak zdaje Mi się, że sposób, w jaki się zachowują, nie może spełnić tego życzenia, więc mogę tylko „zacisnąć zęby” i dalej do nich przemawiać niezależnie

od tego, czy Mnie słuchają, czy nie: ja tylko wykonuję swoje obowiązki. Ludzie nie chcą cieszyć się Moimi błogosławieństwami i wolą przechodzić piekielne męczarnie, więc mogę jedynie przystać na ich prośbę. Aby jednak Moje imię i Mój Duch nie zostały zhańbione w piekle, najpierw ich zdyscyplinuję, a następnie „podporządkuję” się ich życzeniom, sprawiając, że „przepełni ich radość”. Nie zamierzam pozwolić, aby w jakimkolwiek czasie i w jakimkolwiek miejscu człowiek zawstydział Mnie pod Moim własnym sztandarem w dowolnym miejscu i czasie, i dlatego raz po raz go dyscyplinuję. Jak człowiek miałby być w stanie stać przede Mną aż do dziś, gdyby nie ograniczały go Moje surowe wypowiedzi? Czy ludzie nie powstrzymują się od grzechu tylko dlatego, że obawiają się, iż odejdę? Czyż nie jest prawdą, że nie narzekają tylko dlatego, iż boją się karcenia? Czy jest ktokolwiek, kogo postanowienia podejmowane są wyłącznie przez wzgląd na Mój plan? Wszyscy ludzie myślą, że posiadam boską naturę, której brakuje „właściwości intelektu”, ale kto potrafi zrozumieć, że w Moim człowieczeństwie jestem w stanie przejrzeć wszystko? Jak mówią ludzie: „Po co strzelać z armat do wróbli?”. Ludzie „kochają” Mnie nie dlatego, że ich miłość do Mnie jest wrodzona, ale dlatego, że boją się karcenia. Kto spośród ludzi narodził się z miłością do Mnie? Czy jest ktoś, kto traktuje Mnie tak, jak traktuje swoje własne serce? Podsumuję to wszystko maksymą dla świata ludzi: wśród ludzi nie ma nikogo, kto by Mnie kochał.

Tylko dlatego, że pragnę doprowadzić do końca Moje dzieło na ziemi, przyspieszyłem jego tempo, aby ludzie nie zostali przeze Mnie odrzuceni na tyle daleko, że wpadną do bezkresnego oceanu. Ludzie nieco się pilnują, ponieważ z góry powiedziałem im, jak rzeczywiście ma się sytuacja. Gdyby nie to, czy ktokolwiek podniósłby żagle, gdy nadchodzi sztorm? Wszyscy ludzie stosują środki ostrożności. To tak, jakbym w ich oczach stał się rabusiem. Obawiają się, że opróżnię ich domy, dlatego z całej siły blokują drzwi, bojąc się śmiertelnie, że nagle wtargnę do środka. Kiedy widzę, że zachowują się jak tchórzliwe szczury, odchodzę w milczeniu. Ludzie wyobrażają sobie, że świat czeka apokalipsa, więc wszyscy uciekają w nieładzie, przerażeni do utraty zmysłów. Dopiero wtedy dostrzegam duchy wędrujące wszędzie po ziemi. Nie pozostaje Mi nic innego jak tylko śmiech, a wśród jego odgłosów człowiek jest zaskoczony i przerażony. Dopiero wtedy zdaje sobie sprawę z prawdy, więc powstrzymuje uśmiech i przestaje

patrzeć na to, co się dzieje, a zamiast tego wracam do wykonywania dzieła zgodnie z Moim pierwotnym planem. Nie uważam już ludzi za wzór do moich badań, ponieważ ludzie nie są niczym więcej niż resztkami. Kiedy ich wyrzucam, nie mają już żadnego zastosowania – są odpadkami. W tym momencie unicestwiam ich i wrzucam do ognia. Zdaniem ludzi, Moje miłosierdzie i życzliwość zawierają się w Moim sądzie, majestacie i gniewie. Jednak ludzie kompletnie nie zdają sobie sprawy, że długo przymykałem oczy na ich słabości i że dawno temu wycofałem Moje miłosierdzie i życzliwość, i właśnie z tego powodu znaleźli się w obecnym stanie. Żaden człowiek nie potrafi Mnie poznać, zrozumieć Moich słów, zobaczyć Mojej twarzy ani pojąć sensu Mojej woli. Czyż nie jest to stan, w jakim obecnie znajduje się człowiek? Jak więc można powiedzieć, że mam miłosierdzie i życzliwość? Nie biorę pod uwagę słabości człowieka i nie „dbam” o ich niedostatki. Czy miałyby to jeszcze być Moje miłosierdzie i życzliwość? Czy miałyby to jeszcze być Moja miłość do ludzi? Wszyscy ludzie myślą, że wypowiadam „puste uprzejmości”, i dlatego nie wierzą w Moje słowa. Ale czy jest ktoś, kto wie to: „Ponieważ jest to inna epoka, Moje miłosierdzie i życzliwość dzisiaj nie istnieją; niemniej jednak zawsze jestem Bogiem, który czyni to, co mówi, że uczyni”? Kiedy jestem wśród ludzi, w swoich umysłach postrzegają Mnie oni jako Najwyższego, i dlatego wierzą, że uwielbiam mówić z głębi swej mądrości. Sprawia to, że zawsze traktują Moje słowo z przymrużeniem oka. Ale czy jest ktokolwiek, kto może uchwycić zasady leżące u podstaw Mojej mowy? Albo pochodzenie Moich słów? Czy jest ktokolwiek, kto może zgłębić to, co rzeczywiście pragnę osiągnąć? Albo kto może rozgryźć szczegóły dotyczące zwieńczenia Mojego planu zarządzania? Kto może stać się Moim powiernikiem? Pośród wszystkich rzeczy, kto oprócz Mnie może dokładnie wiedzieć, co robię? I kto może wiedzieć, jaki jest Mój ostateczny cel?

30 kwietnia 1992 r.

ROZDZIAŁ 39

Każdego dnia poruszam się ponad światami, obserwując wszystkie rzeczy stworzone Moją ręką. Nad niebiosami jest Moje miejsce odpoczynku, a pod nimi jest ziemia, po której się poruszam. Panuję nad wszystkim, co istnieje, kontroluję wszystko między wszystkimi rzeczami, powodując, że wszystko, co istnieje, podąża zgodnie z biegiem natury i podporządkowuje się rozkazom natury. Ponieważ gardzę tymi, którzy są nieposłuszni, oraz czuję wstręt do tych, którzy Mi się sprzeciwiają i nie mieszczą się w przypisanej im klasyfikacji, sprawię, że wszystko podporządkuje się bez oporu Moim zarządzeniom, uporządkuję wszystko we wszechświecie i ponad nim. Kto jeszcze ośmieli się arbitralnie Mi się sprzeciwiać? Kto ośmieli się nie stosować do zarządzeń Mojej ręki? Jak człowiek mógłby mieć jakikolwiek „interes” w buntowaniu się przeciwko Mnie? Sprowadzę ludzi przed oblicze ich „przodków”, sprawię, że ich przodkowie zaprowadzą ich z powrotem do swoich rodzin, a oni nie będą mogli się zbuntować przeciwko swoim przodkom i wrócić do Mojego boku. Taki jest Mój plan. Dzisiaj Mój Duch porusza się po ziemi, przypisując numery wszystkim rodzajom ludzi, pozostawiając różne znaki na każdego rodzaju osobie, tak aby ich przodkowie mogli z powodzeniem zaprowadzić ich z powrotem do ich rodzin, i nie muszę dalej „martwić się” o nich, co jest zbyt uciążliwe; dlatego też dzielę pracę i rozdzielam wysiłki. To jest część Mojego planu i żaden człowiek nie może go zakłócić. Spośród wszystkiego, co istnieje, wybiorę odpowiednich przedstawicieli do zarządzania wszystkimi sprawami, doprowadzając do systematycznego podporządkowania wszystkiego, co znajduje się przede Mną. Często wędruję nad niebiosami i często przechadzam się pod nimi. Gdy spoglądam na wielki świat, w którym ludzie przychodzą i odchodzą, gdy obserwuję ludzkość gęsto upakowaną na ziemi oraz gdy widzę ptaki i zwierzęta, które żyją na tej planecie, Moje serce mimowolnie ogarnia wzruszenie. Ponieważ w czasie stworzenia dałem istnienie wszystkim rzeczom, a całość wszystkiego wykonuje swoje obowiązki na swoim miejscu według Moich ustaleń, śmieję się z wysokości, a kiedy wszystkie rzeczy pod niebiosami słyszą odgłos Mojego śmiechu, natychmiast ogarnia je natchnienie, bo w tej chwili Moje wielkie przedsięwzięcie zostaje ukończone. Daję człowiekowi mądrość

nieba, powodując, że reprezentuje Mnie między wszystkimi rzeczami, ponieważ stworzyłem człowieka, aby był Moim przedstawicielem, który nie jest wobec Mnie nieposłuszny, lecz chwali Mnie w głębi swego serca. A kto jest w stanie osiągnąć te proste słowa? Dlaczego człowiek zawsze zachowuje swoje serce dla siebie? Czy jego serce nie jest dla Mnie? Nie chodzi o to, że proszę o coś człowieka bezwarunkowo, ale o to, że zawsze należał do Mnie. Jak mógłbym od niechcenia rozdawać innym to, co należy do Mnie? Jak mógłbym oddać „ubranie”, które wykonałem, aby ktoś inny je nosił? W oczach ludzi jest tak, jakbym stracił rozum, cierpiał na chorobę psychiczną i nie rozumiał nic z tego, jak ludzie postępują; jakbym był imbecylem. Tak więc ludzie zawsze patrzą na Mnie jak na naiwnego, ale nigdy prawdziwie Mnie nie kochają. Ponieważ wszystko, co robi człowiek, służy temu, aby celowo Mnie oszukać, w ataku gniewu eliminuję całą ludzkość. Spośród wszystkiego, co stworzyłem, tylko ludzkość zawsze stara się wymyślić sposoby, aby mnie oszukać, i tylko z tego powodu mówię, że człowiek jest „władcą” wszystkich rzeczy.

Dzisiaj wrzucam wszystkich ludzi do „wielkiego pieca”, aby zostali oczyszczeni. Stoję wysoko, obserwując, jak ludzie płoną w ogniu i, bojąc się płomieni, wydobywają z siebie fakty. Jest to jeden ze środków, za pomocą których wykonuję swoje dzieło. Gdyby nie to, ludzie deklarowaliby, że są „pokorni”, i nikt nie chciałby być pierwszym, który otworzy usta, aby mówić o swoich własnych doświadczeniach, a wszyscy patrzyliby tylko po sobie. To jest właśnie krystalizacja Mojej mądrości, ponieważ z góry przed wiekami ustaliłem sprawy dnia dzisiejszego. W ten sposób ludzie nieświadomie wchodzi do pieca, tak jakby byli wciągani za pomocą liny, tak jakby ogarnęło ich odrętwienie. Nikt nie może uciec przed nawałnicą płomieni, ludzie „atakują” się nawzajem, „uwijają się z radością”, wciąż przejmując się tym, co spotka ich w piecu, bardzo bojąc się, że poniosą śmierć w płomieniach. Kiedy podsycam ogień, natychmiast rośnie, wzbijając się w niebo, a płomienie często smagają Moje szaty, jakby próbowały wciągnąć je do pieca. Ludzie patrzą na Mnie szeroko otwartymi oczami. Od razu podążam za ogniem do pieca, i w tej chwili płomienie stają się coraz większe, a ludzie krzyczą. Wędruję wśród blasku. Płomienie są obfite, ale nie mają zamiaru Mnie skrzywdzić, a Ja ponownie powierzam szaty przyoblekające moje ciało ogniewi – jednak ten Mnie nie dotyka.

Dopiero wtedy ludzie wyraźnie widzą Moją prawdziwą twarz w świetle płomieni. Ponieważ otacza ich żar pieca, uciekają we wszystkich kierunkach z powodu Mojego oblicza, a piec natychmiast zaczyna się „gotować”. Wszyscy, którzy są w ogniu, widzą Syna Człowieczego oczyszczonego w płomieniach. Chociaż ubrania na Jego ciele są zwyczajne, są one nadzwyczaj piękne; choć buty na Jego stopach są proste, wywołują wielką zazdrość; ognisty splendor promieniuje z Jego twarzy, Jego oczy błyszczą, i wydaje się, że to właśnie z powodu światła w Jego oczach ludzie wyraźnie widzą Jego prawdziwe oblicze. Ludzie są oszołomieni i widzą białą szatę oblekającą Jego ciało, a włosy, białe jak wełna, opadają Mu na ramiona. Co ciekawe, złoty pas na Jego piersi świeci oślepiającym blaskiem, podczas gdy buty na Jego stopach są jeszcze bardziej imponujące. A ponieważ buty noszone przez Syna Człowieczego pozostają nienaruszone pośród ognia, ludzie wierzą, że są cudowne. Dopiero podczas paroksyzmów bólu ludzie widzą usta Syna Człowieczego. Chociaż są oczyszczani przez ogień, nie rozumieją żadnych słów płynących z Jego ust, zatem w tej chwili nie słyszą już przyjemnego głosu Syna Człowieczego, lecz widzą ostry miecz wychodzący z Jego ust, a On już nie mówi, lecz Jego miecz rani człowieka. Oblężeni przez płomienie ludzie cierpią w bólu. Ponieważ są ciekawi, nadal patrzą na niezwykle wygląd Syna Człowieczego i dopiero w tej chwili odkrywają, że z Jego ręki zniknęło siedem gwiazd. Ponieważ Syn Człowieczy jest w piecu, a nie na ziemi, zabrano siedem gwiazd z Jego ręki, bo są one tylko metaforą. W tej chwili już się o nich nie wspomina, ale są one przypisane do różnych części Syna Człowieczego. We wspomnieniach ludzi istnienie siedmiu gwiazd powoduje dyskomfort. Dziś nie czynię już rzeczy trudnych dla człowieka, zabieram siedem gwiazd od Syna Człowieczego i łączę wszystkie części Syna Człowieczego w jedną całość. Dopiero w tej chwili człowiek widzi całą Moją postać. Ludzie już nie będą oddzielać Mojego Ducha od Mojego ciała, ponieważ wstąpiłem z ziemi na wysokość. Ludzie ujrzeni Moje prawdziwe oblicze, nie rozkładają już Mnie na części i nie znoszą już zniewag człowieka. Ponieważ wchodzę do wielkiego pieca wraz z człowiekiem, on nadal polega na Mnie, wyczuwa w swojej świadomości Moje istnienie. Tak więc wszystko, co jest czystym złotem, stopniowo gromadzi się przy Mnie pośród płonącego ognia, i to jest właśnie ten moment, kiedy każdy jest klasyfikowany według rodzaju.

Klasyfikuję każdy rodzaj „metalu”, powodując, że wszyscy wracają do swoich rodzin, i dopiero teraz zaczyna się odmładzanie wszystkiego...

To dlatego, że człowiek jest tak skażony, wrzucam go do pieca, by spłonął. Jednak nie zostaje on przez płomień zniszczony, lecz oczyszczony, bym mógł czerpać z niego przyjemność, bowiem to, czego chcę, to coś z czystego złota, coś nieskażonego, a nie brudne, zanieczyszczone rzeczy. Ludzie nie rozumieją Mojego nastroju, więc przed wejściem na „stół operacyjny” są dręczeni niepokojem, jakbym po ich rozcięciu miał ich tam zamordować, gdy będą leżeć na stole operacyjnym. Rozumiem nastrój ludzi i dlatego wyglądam na członka rodzaju ludzkiego. Mam wielkie współczucie dla „nieszczęścia” człowieka i nie wiem, dlaczego człowiek „zachorował”. Gdyby był zdrowy, nieupośledzony, jaka byłaby potrzeba, aby zapłacić cenę i spędzić czas na stole operacyjnym? Ale faktów nie można wycofać – kto powiedział człowiekowi, aby nie zwracał uwagi na „higienę żywności”? Kto powiedział mu, aby nie zwracał uwagi na zdrowie? Jakimi innymi środkami dziś dysponuję? Aby okazać Moje współczucie człowiekowi, wchodzę razem z nim na „salę operacyjną” – a kto Mi powiedział, że mam kochać człowieka? Zatem osobiście biorę „skalpel” i zaczynam „operować” człowieka, aby zapobiec wszelkim następstwom. Z powodu mojej lojalności wobec człowieka ludzie wylewają łzy pośród bólu, aby okazać Mi swoją wdzięczność. Ludzie wierzą, że cenię lojalność, że podam rękę, gdy Moi „przyjaciele” znajdą się w trudnej sytuacji. Ludzie są jeszcze bardziej wdzięczni za Moją dobroć i mówią, że wyślą Mi „dary”, gdy wyjdą z choroby – ale nie zwracam uwagi na wyrażane przez nich zamiary, a zamiast tego skupiam się na zoperowaniu człowieka. Z powodu swojej fizycznej słabości, pod wpływem działania skalpela zaciska on powieki i leży zszokowany na stole operacyjnym – jednak nie zwracam na to uwagi, po prostu nadal wykonuję bieżącą pracę. Po zakończeniu operacji ludzie wyrwali się ze „szczęk tygrysa”. Karmię ich bogatymi składnikami odżywczymi i choć oni o tym nie wiedzą, poziom tych składników w ich wnętrzach stopniowo rośnie. Wtedy uśmiecham się do nich, a oni widzą Moje prawdziwe oblicze dopiero, gdy odzyskują zdrowie, i dlatego bardziej Mnie kochają, przyjmują Mnie za swego ojca – i czyż nie jest to połączenie między niebem a ziemią?

4 maja 1992 r.

ROZDZIAŁ 40

Ludzie wpatrują się w każdy Mój ruch, jakbym miał zburzyć niebiosy i zawsze są zdezorientowani Moimi uczynkami, jak gdyby Moje czyny były dla nich zupełnie niezgłębione. W ten sposób we wszystkim, co czynią, korzystają z Moich wskazówek, niezmennie bojąc się, że obrażą niebiosy i zostaną wrzuceni do „świata śmiertelników”. Nie staram się znaleźć niczego, co mogę wykorzystać przeciwko ludziom, ani nie czynię z ich braków celu Mojego dzieła. W tej chwili są bardzo szczęśliwi i zaczynają na Mnie polegać. Kiedy daję coś człowiekowi, ludzie kochają Mnie tak, jak kochają swoje własne życie, ale kiedy proszę o coś od nich, unikają Mnie. Dlaczego tak jest? Czy nie potrafią wcielić w życie „sprawiedliwości i rozsądku” ludzkiego świata? Dlaczego nieustannie stawiam ludziom takie wymagania? Czy to prawda, że nic nie mam? Ludzie traktują Mnie jak żebraka. Kiedy proszę ich o coś, przynoszą Mi swoje „resztki”, abym się „cieszył”, a nawet mówią, że otaczają Mnie szczególną troską. Patrzę na ich brzydkie twarze i dziwne stany, i po raz kolejny odchodzę od człowieka. W takich okolicznościach ludzie dalej nie rozumieją i po raz kolejny czekając na Mój powrót, odbierają rzeczy, których im odmówiłem. Poświęciłem dużo czasu i zapłaciłem wielką cenę dla dobra człowieka, ale w tym czasie z nieznanego powodu sumienie ludzi pozostaje niezdolne do pełnienia swojej pierwotnej funkcji. W rezultacie do „słów tajemnicy” zaliczam tę „uporczywą wątpliwość”, aby służyły jako „punkt odniesienia” dla przyszłych pokoleń, ponieważ są to „wyniki badań naukowych” zrodzone z „harówki” ludzi. Jak mógłbym je zwyczajnie usunąć? Czyż nie byłoby to „zawiedzeniem” dobrych intencji ludzi? Mam przecież sumienie, więc nie angażuję się w przebiegłe, oszukańcze czyny z człowiekiem – czy Moje czyny nie są takie? Czyż nie jest to „sprawiedliwość i rozsądek”, o którym mówi człowiek? Pracowałem wśród ludzi bezustannie do dnia dzisiejszego. Wraz z nadejściem takich czasów jak obecne, ludzie nadal Mnie nie znają, nadal traktują Mnie jak obcego, a nawet, ponieważ zabrałem ich do „ślepego zaułka”, narasta w nich coraz większa nienawiść do Mnie. W tym czasie miłość w ich sercach już dawno zniknęła bez śladu. Nie przechwalam się, a tym bardziej nie umniejszam człowiekowi. Mogę kochać człowieka na wieczność, i mogę go również nienawidzić na wieczność, a to się nigdy nie zmieni, bo jestem wytrwały. Jednak człowiek

nie ma tej wytrwałości, zawsze jest zmienny wobec Mnie, zawsze zwraca na Mnie tylko odrobinę uwagi, kiedy otwieram usta, a kiedy zamykam usta i nie mówię, szybko gubi się wśród fal wielkiego świata. Zatem podsumowuję to kolejnym aforyzmem: ludziom brakuje wytrwałości i dlatego nie są w stanie spełnić oczekiwań Mojego serca.

W czasie, gdy ludzie marzą, podróżują po krajach świata, rozprzestrzeniając „zapach śmierci” w Moich rękach wśród ludzi. Wszyscy ludzie natychmiast tracą witalność i wchodzą do następnego poziomu życia ludzkiego. Wśród rodzaju ludzkiego nie widać już żadnych żywych istot, trupy są rozrzucone wszędzie, rzeczy, które są wypełnione witalnością, natychmiast znikają bez śladu, a duszący zapach trupów przenika ziemię. Natychmiast zakrywam twarz i odchodzę od człowieka, bo rozpoczynam kolejny etap dzieła, dając tym, którzy ożyli, miejsce do życia i sprawiając, że wszyscy ludzie żyją na idealnej ziemi. Jest to błogosławiona ziemia – ziemia bez smutku i westchnień – którą przygotowałem dla człowieka. Woda tryskająca ze źródeł w dolinach jest nieskażona, krystalicznie czysta do samego dna, płynie bez przerwy i nigdy nie wysycha; ludzie żyją w harmonii z Bogiem, ptaki śpiewają, a wśród delikatnej bryzy i ciepłego słońca niebo i ziemia odpoczywają. Dziś, tutaj, zwłoki wszystkich ludzi leżą w nieładzie. Niepostrzeżenie dla ludzi uwalniam zarazy w Moich rękach, a ciała ludzi gniją, nie pozostawiając śladu mięśni od stóp do głów, i odchodzę daleko od człowieka. Nigdy więcej nie będę się zbierał z człowiekiem, nigdy więcej nie pojawię się wśród ludzi, ponieważ ostatni etap całego Mojego zarządzania dobiegł końca i nie stworzę ponownie ludzkości, nie będę już więcej zwracał uwagi na człowieka. Po przeczytaniu słów z Moich ust wszyscy ludzie tracą nadzieję, bo nie chcą umierać, ale kto nie „umiera”, żeby „ożyć”? Kiedy mówię ludziom, że brakuje Mi magii, by móc sprawić, by ożyli, wybuchają płaczem w bólu; w istocie, chociaż jestem Stwórcą, mam tylko moc, by ludzie umierali i brak Mi zdolności, by ich ożywić. Z tego względu przeproszam człowieka. Zatem powiedziałem człowiekowi z góry, że „mam wobec niego dług niemożliwy do spłacenia”, jednak on myślał, że jestem uprzejmy. Dziś, wraz z nadejściem faktów, nadal to mówię. Nie wypowiem się przeciw faktom, kiedy będę przemawiał. W swoich pojęciach ludzie wierzą, że istnieje zbyt wiele sposobów, w jakie przemawiam, i dlatego zawsze trzymają się słów, które im dają, mając

nadzieję na coś innego. Czyż nie są to błędne motywacje człowieka? To w tych okolicznościach ośmielę się „odważnie” powiedzieć, że człowiek nie kocha Mnie naprawdę. Nie odwróciłbym się od sumienia i nie zniekształciłbym faktów, bo nie zabrałbym ludzi do ich idealnej ziemi; w końcu, gdy Moje dzieło się zakończy, doprowadzę ich do ziemi śmierci. Więc lepiej, żeby ludzie nie narzekali na Mnie. Czyż to nie dlatego, że ludzie Mnie „kochają”? Czyż nie dlatego, że ich pragnienie błogosławieństw jest zbyt silne? Gdyby ludzie nie chcieli szukać błogosławieństw, jak mogłoby dojść do tego „nieszczęścia”? Ze względu na „lojalność” ludzi wobec Mnie, ponieważ podążali za Mną przez wiele lat, ciężko pracując, mimo że nigdy nie wnieśli żadnego wkładu, ujawniam im nieco z tego, co dzieje się w „tajnej komnacie”: biorąc pod uwagę, że dziś Moje dzieło nie osiągnęło jeszcze pewnego punktu, a ludzie nie zostali jeszcze wrzuceni do ognistego dołu, radzę im jak najszybciej się oddalić. Wszyscy ci, którzy pozostaną, prawdopodobnie ucierpią z powodu nieszczęścia i braku pomyślności, a ostatecznie i tak nie będą w stanie uniknąć śmierci. Otwieram dla nich szeroko „drzwi do bogactw”; kto chce się oddalić, powinien jak najszybciej wyruszyć w drogę – jeśli będą czekać aż do nadejścia karcenia, będzie już za późno. Te słowa nie są kpiną – są to prawdziwe fakty. Kieruję te słowa do człowieka z czystym sumieniem, a jeśli nie odejdziecie teraz, to kiedy? Czy ludzie naprawdę są w stanie zaufać Moim słowom?

Nigdy nie zastanawiałem się nad losem człowieka; po prostu kieruję się własną wolą, nieograniczoną przez ludzi. Jakże mógłbym cofnąć Moją rękę z powodu ich obaw? Przez cały czas obowiązywania Mojego planu zarządzania nigdy nie poczyniłem żadnych dodatkowych ustaleń dotyczących doświadczeń człowieka. Po prostu działam zgodnie z Moim pierwotnym planem. W przeszłości ludzie „ofiarowali się” dla Mnie, a Ja nie byłem wobec nich ani gorący, ani zimny. Dziś oni „poświęcili się” dla Mnie i nadal nie jestem wobec nich ani gorący, ani zimny. Nie jestem zadowolony z siebie z tego powodu, że ludzie poświęcają dla Mnie swoje życie, nie jestem też ogarnięty ogromną radością, ale nadal wysyłam ich na miejsce egzekucji zgodnie z Moim planem. Nie zwracam uwagi na ich postawę podczas wyznawania grzechów – jak Moje mroźne, zimne serce mogłoby zostać poruszone przez serce człowieka? Czy jestem jedną z tych emocjonalnych istot wśród ludzi? Wiele razy przypominałem ludziom, że

jestem bez emocji, ale oni tylko uśmiechają się, wierząc, że jestem tylko uprzejmy. Powiedziałem, że „nie znam życiowych filozofii ludzkości”, ale ludzie nigdy tak nie uważali i powiedzieli, że sposobów Mojego przemawiania jest tak wiele. Ze względu na ograniczenia związane z tym ludzkim pojęciem, nie wiem, jakim tonem i w jaki sposób przemawiać do ludzi – i tak, nie mając innego wyboru, mogę jedynie mówić bez ogródek. Co jeszcze mogę zrobić? Sposoby przemawiania ludzi są tak liczne – mówią oni: „Nie powinniśmy polegać na emocjach, lecz praktykować sprawiedliwość”, co jest pewnego rodzaju sloganem, który wykrzykiwali przez wiele lat, ale nie są w stanie działać zgodnie ze swymi słowami, ich słowa są puste – więc mówię, że ludziom brakuje zdolności, aby sprawić, by „ich słowa i osiągnięcia następowały równocześnie”. W swych sercach ludzie wierzą, że postępując w ten sposób, naśladują Mnie, jednak nie interesuje Mnie ich naśladownictwo, mam już tego po dziurki w nosie. Dlaczego ludzie zawsze zwracają się przeciwko Temu, kto ich karmi? Czy dałem człowiekowi za mało? Dlaczego ludzie zawsze potajemnie czczą szatana za Moimi plecami? To tak, jakby pracowali dla Mnie, a miesięczna pensja, jaką im daję, nie wystarczała na pokrycie kosztów utrzymania, i dlatego szukają innej pracy po godzinach, aby podwoić swoje zarobki – ponieważ wydatki ludzi są zbyt wysokie, a oni nie wiedzą, jak sobie poradzić. Gdyby tak było naprawdę, poprosiłbym ich o opuszczenie Mojej „fabryki”. Dawno temu wyjaśniłem człowiekowi, że praca dla Mnie nie wiąże się z żadnym specjalnym traktowaniem: bez wyjątku traktuję ludzi sprawiedliwie i rozsądnie, przyjmując system „ciężka praca to duży zysk, lekka praca to mały zysk, a brak pracy to brak zysku”. Kiedy mówię, niczego nie ukrywam; jeśli ktoś uważa, że Mój „regulamin zakładowy” jest zbyt rygorystyczny, powinien natychmiast odejść, zapłacić za jego „bilet”. Jestem „łagodny” w obchodzeniu się z takimi ludźmi, nie zmuszam ich do pozostania. Czy wśród tych niezliczonych ludzi nie mógłbym znaleźć „pracownika”, w którym znajduję upodobanie? Ludzie nie powinni Mnie lekceważyć! Jeśli ludzie nadal będą Mi nieposłuszni i zechcą szukać „zatrudnienia” gdzie indziej, nie będę ich zmuszać – proszę, niech to zrobią, nie mam wyboru! Czy to nie dlatego, że mam zbyt wiele „zasad i przepisów”?

8 maja 1992 r.

ROZDZIAŁ 41

Podjąłem kiedyś wśród ludzi wielkie starania, ale oni tego nie zauważyli, więc musiałem posłużyć się Moim słowem, by krok po kroku im to objawić. A mimo to, człowiek nie mógł zrozumieć Moich słów i pozostał nieświadomy celu Mojego planu. I tak, z powodu swoich ułomności oraz wad, ludzie podejmowali wysiłki, by zakłócić Moje zarządzanie, co stworzyło okazję do wejścia dla wszelkich rodzajów duchów nieczystych, tak że ludzkość stała się ich ofiarą i była przez nie torturowana, aż została całkowicie skażona. Dopiero wtedy wyraźnie ujrzałem ludzkie intencje i cele. Westchnąłem spośród chmur: czemu ludzie zawsze działają dla swego własnego dobra? Czy Moje karcenia nie mają ich udoskonalić? Czy świadomie uderzam w ich pozytywną postawę? Język człowieka jest bardzo piękny i łagodny, podczas gdy jego działania są zupełnie chaotyczne. Czemu wymagania, które stawiam człowiekowi, nigdy do niczego nie prowadzą? Czy to możliwe, że proszę psa, by wspinał się po drzewie? Że robię wiele hałasu o nic? W trakcie całego Mojego planu zarządzania utworzyłem różne „doświadczalne działki”; jednakże teren, z racji swojego kiepskiego stanu i wieloletniego braku światła słonecznego, stale się przekształca, co prowadzi do „załamania” gruntu. Tak więc w Mejej pamięci porzuciłem niezliczone takie działki ziemi. Nawet teraz sporo gruntów nadal ulega przemianom. Jeśli kiedyś ziemia rzeczywiście przekształci się w grunt innego typu, pozbędę się jej jednym ruchem ręki – czyż nie tym właśnie jest Moje dzieło na obecnym etapie? Lecz ludzie w ogóle nie są tego świadomi; są tylko „karceni” pod Moim przewodnictwem. Jaki z tego pożytek? Czy to możliwe, że jestem Bogiem, który przybył właśnie po to, żeby skarcić człowieka? W niebiosach planowałem kiedyś, że gdy przybędę pośród ludzi, stanę się z nimi jednością, aby wszyscy ci, których kocham, mogli być blisko Mnie. Jednakże dzisiaj, gdy dotarliśmy do tego etapu, człowiek nie tylko nie pozostaje ze Mną w kontakcie, ale wręcz trzyma się ode Mnie z daleka z powodu Mojego karcenia. Nie oplakuję tego, że Mnie unika. Cóż można z tym zrobić? Wszyscy ludzie są artystami, którzy zaśpiewają każdą melodię, jaką się im zagra. Jestem pewien, że potrafię pozwolić człowiekowi „wymknąć” się z Mojego uścisku, a tym bardziej jestem pewien, że potrafię sprowadzić ich z powrotem do Mojej „fabryki” z „innych części świata”.

Jakie urazy mógłby żywić człowiek w owej chwili? Co człowiek może Mi zrobić? Czyż ludzie nie są trawą porastającą mury? A jednak nie krzywdzę ludzi za tę przewinę, ale raczej daję im Mój pokarm. Ludzie są słabi, bezsilni i brakuje im pokarmu; po prostu tacy są. Przemieniam zimne serca ludzi Moim ciepłym uściskiem: kto inny może zrobić coś takiego? Czemu podjąłem takie dzieło wśród ludzi? Czy człowiek może naprawdę zrozumieć Moje serce?

Wśród wszystkich ludzi, których wybrałem, zająłem się „interesami”, więc w Moim domu nieustannie krążą ludzie, którzy przychodzą i wychodzą. Wszyscy zajmują się w Moim mieszkaniu różnymi formalnościami, jakby omawiali ze Mną interesy, co sprawia, że Moje dzieło jest niezwykle napięte, czasami do tego stopnia, że nie mam możliwości rozpatrywać wszystkich sprzeczek między ludźmi. Nawołuję ich, by nie dokładali Mi problemów, a zamiast stale liczyć na Mnie, niech lepiej wytyczają sobie swój własny kurs. Nie mogą zawsze być dziećmi w Moim domu; jaka korzyść mogłaby z tego wyniknąć? Moje dzieło jest ważnym biznesem. Nie prowadzę jakiegoś „osiedlowego sklepiku z przekąskami” czy innego „spożywczaka”. Wszyscy ludzie niedostatecznie rozumieją Mój stan umysłu, jakby celowo sobie ze Mnie żartowali, jakby wszyscy byli niesfornymi dziećmi o nienasyconym apetycie na zabawę, nigdy nie zważającymi na poważne sprawy, przez co wielu z nich nie udaje się odrobić „pracy domowej”, którą im zadałem. Jak tacy ludzie mają czelność pokazywać się na oczy swojemu „nauczycielowi”? Czemu nigdy nie zajmują się tym, co powinni robić? Czym jest serce człowieka? Po dziś dzień nie mam na ten temat jasności. Czemu serce człowieka nieustannie się zmienia? Jest jak w czerwcowy dzień: najpierw świeci pałace słońce, za chwilę niebo zasłaniają ciemne i gęste chmury, a potem wyje gwałtowny wiatr. Czemu zatem człowiek nie jest w stanie uczyć się z własnego doświadczenia? Być może to, co powiedziałem, jest przesadą. Ludzie nie wiedzą nawet, że trzeba wziąć parasol podczas sezonu deszczowego, więc z powodu swej ignorancji niezliczenie wiele razy przemokli do suchej nitki, gdy przychodziły nagle ulewę, jakbym celowo im dokuczał, a oni zawsze byli atakowani przez deszcz z nieba. Albo być może to Ja jestem zbyt „okrutny”, sprawiając, że ludzie są roztargnieni, roztrzępani i nigdy nie wiedzą, co mają robić. Żaden człowiek nigdy naprawdę nie pojął celu ani znaczenia Mojego

działa. Dlatego też wszyscy ludzie wykonują dzieło niszczenia i karcenia samych siebie. Czy naprawdę zamierzam skarcić człowieka? Cemu ludzie sami sobie sprawiają kłopoty? Cemu zawsze wpadają w pułapki? Cemu nie negocjują ze Mną, ale raczej szukają pracy dla samych siebie? A może wszystko to, co dają ludzkości, nie wystarczy?

Opublikowałem Moje „pierwsze dzieło” wśród wszystkich ludzi, a jako że publikacja ta wywołuje w ludziach ogromny podziw, wszyscy poddają je drobiazgowej i starannej analizie, zaś dzięki temu uważnemu studiowaniu wiele zyskali. Moje spisane dzieło wydaje się być niezwykłą, bardzo zawiłą powieścią; wydaje się być jak romantyczna proza lub poemat; wydaje się być jak rozmowy w programie politycznym; wydaje się być jak kompendium wiedzy ekonomicznej. Jako że Moje spisane dzieło jest tak bogate, istnieje wiele różniących się opinii na jego temat, a nikt nie mógłby napisać przedmowy streszczającej to Moje dzieło. Ludzie mogą posiadać „wybitną” wiedzę i talent, lecz to Moje dzieło wystarcza, by zbić z tropu wszystkich tych zdolnych i utalentowanych ludzi. Nawet gdy mówią „krew może się połać, lecz strumień płynąć wciąż nowy, lecz nikt nie może skłonić swej głowy”, to nieświadomie skłaniają swe głowy, aby wyrazić poddanie się Memu spisanemu dziełu. Na podstawie tego, czego się nauczył ze swego doświadczenia, człowiek podsumował Moje spisane dzieło jako niebiańską księgę, która spadła z nieba. Nakłaniam jednak człowieka, by nie był nazbyt wrażliwy. Uważam, że wszystko, co powiedziałem, jest zupełnie zwyczajne; jednakże mam nadzieję, że w Encyklopedii Życia zawartej w Moim dziele ludzie będą w stanie znaleźć coś na kształt źródła utrzymania; w Przeznaczeniu Człowieka będą mogli odnaleźć sens życia; w Sekretach Nieba znajdą Moją wolę, zaś w Ścieżce Ludzkości będą mogli odkryć sztukę życia. Czy w ten sposób wszystko nie byłoby lepsze? Nie zmuszam człowieka; tym, którzy „nie są zainteresowani” Moim spisanym dziełem, „zwrócę pieniądze” za Moją książkę wraz z „opłatą za koszt obsługi”. Nikogo do niczego nie zmuszam. Jako autor tej książki mam tylko nadzieję, że czytelnicy pokochają Moje dzieło, ale gusta ludzi zawsze się różnią. Nakłaniam więc ludzi, by nie narażali na szwank swych perspektyw na przyszłość tylko dlatego, że nie potrafią przestać myśleć o zachowaniu twarzy. Gdyby mieli tak uczynić, jak mógłbym, w Mejej wielkiej życzliwości, znosić tak wielkie upokorzenie? Jeśli jesteście czytelnikami, którzy kochają

Moje dzieło, mam nadzieję, że przekażecie Mi swe cenne sugestie, abym mógł udoskonalić Moje pisanie, a tym sposobem, dzięki ludzkim błędom, poprawić treść tego, co napisałem. Przyniosłoby to korzyść tak autorowi, jak i czytelnikowi, nieprawdaż? Nie wiem, czy to, że tak mówię, jest poprawne, i być może w ten sposób mogę ulepszyć Mój talent pisarski bądź wzmocnić przyjaźń między nami. Ogólnie rzecz biorąc, mam nadzieję, że wszyscy ludzie będą mogli współpracować z Moim dziełem nie zakłócając go, tak aby Moje słowo mogło trafić do każdej rodziny i każdego domu, i tak aby wszyscy ludzie na ziemi mogli żyć wewnątrz Moich słów. Oto Mój cel. Mam nadzieję, że dzięki lekturze Rozdziału o Życiu w Moich słowach wszyscy ludzie coś zyskają, na przykład maksymy życiowe albo wiedzę o błędach trapiących ludzki świat lub o tym, czego wymagam od człowieka, czy też o „sekreтах” ludu dzisiejszego królestwa. Jednakże nakłaniam ludzi, by spojrzeli na Skandale Dzisiejszych Ludzi; byłoby to z korzyścią dla wszystkich. Nie zaszkodziłoby też, gdybyście często czytali Ostatnie Tajemnice, co mogłoby być nawet korzystniejsze dla życia ludzi. Czytajcie też często dział Gorące Tematy – czyż nie przyniosłoby to życiu ludzi jeszcze większych korzyści? Nie zaszkodzi zasięgać u Mnie porady, przekonać się, czy przynosi ona jakiś skutek, a potem opowiedzieć Mi, co czujecie po lekturze, abym był w stanie przepisać bardziej odpowiednie lekarstwo, które w końcu może całkowicie wykorzenić wszelkie dolegliwości trapiące ludzkość. Nie wiem, co sądzicie o Moich sugestiach, ale mam nadzieję, że potraktujecie je jako materiały źródłowe. Co o tym myślicie?

12 maja 1992 r.

ROZDZIAŁ 42

Gdy tylko rozpocznie się nowe dzieło, wszyscy ludzie otrzymują nowe wejście i idą ze Mną ręką w rękę. Idziemy wielką drogą królestwa razem, a między Mną i człowiekiem jest tak wielka bliskość. Aby pokazać swoje uczucia i aby pokazać swój stosunek do człowieka, zawsze przemawiałem do niego. Niektóre z tych słów mogą jednak ranić ludzi, podczas gdy inne mogą być dla nich bardzo pomocne, dlatego radzę, aby ludzie częściej słuchali słów płynących z Moich ust. Moje wypowiedzi mogą nie być szczególnie eleganckie, ale wszystkie są słowami płynącymi z głębi serca. Ponieważ człowiek jest Moim przyjacielem, nadal wykonuję Moje dzieło wśród ludzi, a człowiek również robi wszystko, co w jego mocy, aby współpracować ze Mną, głęboko bojąc się przerwać Moje dzieło. W tej chwili Moje serce jest przepełnione wielką radością, bo pozyskałem część ludzi, a więc Moje „przedsiębiorstwo” nie jest już w fazie recesji, a Moje dzieło nie składa się już z pustych słów, a Mój „rynek produktów specjalistycznych” nie daje już mizernych wyników. Ludzie są przecież rozsądni – wszyscy są gotowi „poświęcić się” dla Mojego imienia oraz chwały i tylko w ten sposób Mój „specjalistyczny sklep” zyskuje pewne nowe „towary”, a więc w sferze duchowej wielu „klientów” przychodzi, aby Moje „towary” kupić. Dopiero od tej chwili zdobywam chwałę; dopiero wtedy słowa wypowiedane z Moich ust nie są już pustymi słowami. Zatrzymowałem i powracam jako zwycięzca, a wszyscy ludzie Mnie fetują. W tej chwili wielki, czerwony smok również przybywa, aby „świętować”, okazać swój podziw dla Mnie i pokazać, że płaszczy się pod Moimi stopami, co postrzegam jako chwałę. Od czasu stworzenia do dnia dzisiejszego walczyłem w wielu zwycięskich bitwach i zrobiłem wiele godnych podziwu rzeczy. Wielu ludzi kiedyś fetowało Mnie, chwaliło Mnie i tańczyło dla Mnie. Choć były to poruszające i niezapomniane sceny, nigdy nie uśmiechnąłem się, bo jeszcze nie podbiłem człowieka, a jedynie wykonywałem część dzieła podobnego do stworzenia. Dziś jest inaczej niż w przeszłości. Uśmiecham się z wysokości tronu, podbiłem człowieka, a wszyscy ludzie kłaniają się przede Mną w uwielbieniu. Dzisiejsi ludzie nie są ludźmi z przeszłości. Jak Moje dzieło mogłoby być czynione ze względu na cokolwiek innego niż teraźniejszość? Jak mogłoby być czynione ze względu na coś innego niż Moja chwała?

Z uwagi na lepsze jutro wyjaśnię całe Moje dzieło w człowieku wiele razy, tak, aby cała Moja chwała mogła „spocząć” w człowieku, który został stworzony. Przyjmę to za zasadę Mojego dzieła. Ci, którzy są chętni do współpracy ze Mną, niech wstaną i ciężko pracują, aby więcej Mojej chwały mogło wypełnić firmament. Teraz jest czas na realizację wielkich planów. Wszyscy ci, którzy znajdują się pod opieką i ochroną Mojej miłości, mają szansę na wykorzystanie swoich możliwości tutaj ze Mną, a Ja będę manewrować wszystkimi rzeczami, aby „obracały się” na rzecz Mojego dzieła. Ptaki lecące po niebie są Moją chwałą na wysokości, morza na ziemi są Moim dziełem na dole, panem wszystkiego jest Moje objawienie się między wszystkimi rzeczami i wykorzystuję wszystko to, co jest na ziemi, jako kapitał Mojego zarządzania, powodując, że wszystko się rozmnaża, rozkwita i łśni życiem.

Już w czasie stwarzania ustaliłem, że Moje dzieło na ziemi dobiegnie końca w ostatecznym wieku. Czas, w którym Moje dzieło się skończy, będzie właśnie tym czasem, w którym wszystkie Moje działania będą widoczne na firmamencie. Sprawię, że ludzie na ziemi uznają Moje działania, a Moje czyny zostaną udowodnione przed „tronem sędziowskim”, tak aby mogły zostać uznane wśród ludzi na całej ziemi, którzy wszyscy się podporządkują. Dlatego następnie podejmę się przedsięwzięcie, które nigdy wcześniej, w minionych wiekach, nie było realizowane. Od dziś będę krok po kroku objaśniał Moje uczynki, aby Moja mądrość, Moja cudowność i Moja niezgłębiona natura zostały uznane oraz udowodnione w każdej sferze społeczeństwa. W szczególności wszelkie grupy rządzące na ziemi będą zmuszone wyrazić uznanie dla Moich czynów, tak, że Moje działania będą osądzone przez „sędziów” oraz „bronione” przez „prawników” i w ten sposób Moje działania zostaną uznane, powodując, że wszyscy ludzie skłonią głowy, a także ulegną. Od tego momentu Moje czyny będą rozpoznawane przez każdą sferę społeczeństwa i będzie to moment, w którym zdobędę całą chwałę na ziemi. W tym czasie ukażę się człowiekowi i nie będę już dłużej ukryty. Obecnie Moje czyny nie osiągnęły jeszcze punktu kulminacyjnego. Moje dzieło posuwa się naprzód, a kiedy osiągnie zenit, zostanie zwieńczone. Całkowicie podbiję ludzi ze wszystkich narodów, sprawię, że okrutne bestie staną się przede Mną oswojone niczym baranki oraz sprawię, że wielki, czerwony smok ulegnie przed Mną jak ludzie na ziemi. Pokonam

wszystkich Moich nieprzyjaciół w niebie i sprawię, że wszyscy Moi wrogowie na ziemi zostaną pokonani. To jest Mój plan i to jest cudowność Moich czynów. Człowiek może jedynie żyć pod wpływem natury, pod Moim przewodnictwem – nie może podejmować własnych decyzji! Kto może wydostać się z Mojej ręki? Przypisałem całą przyrodę do różnych kategorii, powodując jej zaistnienie w ramach praw, i tylko z tego powodu istnieją na ziemi takie prawa jak ciepło wiosną oraz chłód jesienią. Powodem, dla którego kwiaty na ziemi więdną w zimie i kwitną latem, jest cudowność Mojej ręki; powodem, dla którego gęsi lecą na południe w zimie, jest to, że dostosowuję temperaturę; a powodem, dla którego słysząc łoskot morza, jest to, że chcę zatopić rzeczy znajdujące się na powierzchni wody. Co nie jest przygotowane przeze Mnie? Od tej chwili „gospodarka przyrody” człowieka jest całkowicie zniweczona przez Moje słowa, a ludzie nie eliminują już Mojej obecności z powodu istnienia „praw naturalnych”. Kto kiedykolwiek ponownie zaprzeczy istnieniu Władcy wszystkich rzeczy? W niebie jestem Głową; między wszystkimi rzeczami jestem Panem; a między wszystkimi ludźmi jestem pierwszy. Kto ośmieli się beztrzesko zachłapać to „farbą”? Czy kłamstwa mogą zakłócać istnienie prawdy? Przy tej cennej okazji ponownie rozpoczynam dzieło w Moich rękach, nie znosząc już ingerencji ze strony człowieka i utrzymując maszyny „w ruchu”.

Do Moich słów dodałem różne „przyprawy”, a więc wydaje się, jakbym był jednym z szefów kuchni ludzkości. Chociaż ludzie nie wiedzą, jak przyprawiać swoje jedzenie, rozkoszują się jego smakiem; trzymając „talerz”, wszyscy delektują się przygotowanymi przeze Mnie „potrawami”. Sam nie wiem, dlaczego tak jest, ale ludzie zawsze chcą jeść więcej potraw, które osobiście przygotowuję. To tak, jakby zbyt wysoko Mnie oceniali, tak jakby postrzegali Mnie jako najwyższą ze wszystkich przypraw i nie mają w ogóle żadnego szacunku dla innych ludzi. Ponieważ mam zbyt duży szacunek dla samego siebie, nie chcę rozbijać „żeliwnej miski ryżowej” innych ludzi z Moich własnych powodów. W ten sposób korzystam z okazji, aby wycofać się z „kuchni” i dać innym szansę na wyróżnienie się. Tylko w ten sposób Moje serce pozostaje niezłomne, nie chcę zmuszać ludzi do podziwiania Mnie i nie patrzę z góry na innych; to nie byłoby w porządku. Jaka jest wartość posiadania statusu w ludzkich sercach? Czy naprawdę jestem tak nieokrzesany i nierozsądny? Czy naprawdę jestem skłonny

domagać się statusu? Jeśli tak, to dlaczego podejmuję się takiego wielkiego przedsięwzięcia? Nie chcę walczyć o sławę i korzyści przeciwko innym i gardzę ziemską sławą i korzyściami; nie do tego dążę. Nie postrzegam człowieka jako wzorca do naśladowania, nie walczę ani nie chwytam, ale zarabiam na życie, polegając na swoim „rzemiośle”, i nie popełniam niedorzecznych czynów. Zatem kiedy chodzę po ziemi, najpierw działam i proszę o „zapłatę za Moje rękodzieło” później – tylko to jest uczciwością i rozsądkiem, o której mówi człowiek. Nie ma w tym żadnej przesady ani nie jest to żadne niedopowiedzenie; mówię zgodnie z prawdziwym znaczeniem faktów. Chodzę tam i z powrotem wśród ludzi, szukając tych, którzy są uczciwi oraz rozsądni, a jednak nie przyniosło to żadnych owoców. A ponieważ ludzie uwielbiają się targować, cena jest albo zbyt wysoka, albo zbyt niska, a więc nadal czynię dzieło, które spoczywa w Moich rękach, które „przyszło Mi wykonać”. Dziś nadal nie wiem, dlaczego człowiek nie przestrzega swoich obowiązków ani dlaczego nie wie, jak wielka jest jego postawa. Ludzie nie wiedzą nawet, czy ich postawa waży kilka gramów, czy kilkanaście liangów^a. I dlatego wciąż się do Mnie wdzięczą. To tak, jakby cała Moja praca poszła na marne, tak jakby Moje słowa były tylko echem w ogromnych górach i nikt nigdy nie dostrzegł źródeł Moich słów ani wypowiedzi. Wykorzystuję to jako podstawę do podsumowania trzeciego aforyzmu: „Ludzie Mnie nie znają, bo Mnie nie widzą”. To tak, jakby po zjedzeniu Moich słów ludzie pili leki wspomagające trawienie, a ponieważ skutki uboczne leku są tak silne, że cierpią z powodu utraty pamięci, to Moje słowa stają się tym, o czym ludzie zapominają, a miejsce, w którym jestem – kątem, który wypada z ich pamięci. Właśnie dlatego wzdygam. Dlaczego wykonałem tak wiele pracy, ale nie ma na to dowodów w ludziach? Czy nie włożyłem w to wystarczająco dużo wysiłku? A może dlatego, że nie zrozumiałem, czego człowiek potrzebuje? Nic już nie mogę zrobić w tej sprawie i Moim jedynym wyjściem jest użycie dekrétów administracyjnych, aby podbić wszystkich ludzi. Nie będę już kochającą matką, ale będę zarządzał całą ludzkością jako surowy ojciec!

15 maja 1992 r.

^a „Liang” to chińska jednostka wagi; jeden liang równa się 50 gramów.

ROZDZIAŁ 43

Być może tylko z powodu Moich dekretów administracyjnych ludzie bardzo „zainteresowali się” Moimi słowami. Gdyby nie podlegali Moim administracyjnym dekretem, wszyscy ryczeliby jak tygrysy, które ktoś właśnie rozzłościł. Codziennie wędruję pośród chmur, obserwując pokrywającą ziemię ludzkość, która krząta się żywo, poddana ograniczeniom przez Moje dekryty administracyjne. W ten sposób rasa ludzka trzymana jest w ryzach i dlatego utrzymuję wciąż w mocy Moje dekryty administracyjne. Od tego czasu ludzie na ziemi otrzymują wszelkiego rodzaju karcenie z powodu Moich dekretów administracyjnych, a gdy zstępuje na nich owo karcenie, cała ludzkość podnosi głośną wrzawę i ucieka we wszystkie strony. W tej chwili narody ziemi giną w okamgnieniu, granice między narodami przestają istnieć, miejsca nie są już od siebie oddzielone i nie ma już chłodu pomiędzy ludźmi. Zaczynam wykonywać „pracę ideologiczną” między ludźmi, aby mogli pokojowo ze sobą współistnieć i nie toczyć już walk, a w miarę jak buduję mosty i ustanawiam związki pośród ludzkości, ludzie się jednoczą. Napelnę empireum przejawami Mych czynów i sprawię, że wszystko na ziemi ukorzy się przed Moją władzą, wprowadzając w ten sposób w życie Mój plan „powszechnej jedności” i urzeczywistniając to jedno Moje życzenie, aby ludzkość nie „błąkała się” już po powierzchni ziemi, ale bez dalszej zwłoki znalazła odpowiednie przeznaczenie. Rozważam kwestię rodzaju ludzkiego na wszelkie sposoby, dążąc do tego, by cała ludzkość już wkrótce zamieszkała w krainie szczęścia i pokoju, aby dni jej życia nie były już smutne i pełne utrapienia, i aby Mój plan nie spełził na niczym na ziemi. Ponieważ człowiek tam właśnie istnieje, zbuduję Mój naród na ziemi, gdyż na ziemi znajduje się też część przejawów Mejej chwały. Wysoko w niebie zaprowadzę porządek w Moim mieście i w ten sposób uczynię wszystko nowym, zarówno w górze, jak i na dole. Wszystko, co istnieje zarówno ponad niebiosami, jak i pod nimi, połączę w jedność, tak że wszystkie rzeczy na ziemi będą zjednoczone ze wszystkim, co jest w niebie. To właśnie jest Mój plan; jest tym, co zamierzam osiągnąć w końcowym wieku. Niechaj nikt nie miesza się do tej części Mojego dzieła! Szerzenie Mego dzieła pośród narodów pogańskich stanowi ostatnią część Mojego dzieła na ziemi. Nikt nie jest w stanie zgłębić dzieła, które wykonam, dlatego ludzie są kompletnie

zdezorientowani. A ponieważ jestem zajęty Moim dziełem na ziemi, korzystają z okazji, by sobie „poswawolić”. Aby powstrzymać ich przed nadmiernym nieposłuszeństwem, najpierw poddałem ich Mojemu karceniu, aby przeszli dyscyplinowanie w jeziorze ognia. Jest to jeden etap Mojego dzieła, i wykorzystam potęgę jeziora ognia, aby go wykonać; w przeciwnym razie realizacja Mojego dzieła nie byłaby możliwa. Sprawię, że istoty ludzkie w całym wszechświecie podporządkują się przed Moim tronem, dzieląc je na różne kategorie zgodnie z Moim osądem, klasyfikując je według tych kategorii i dalej dzieląc według rodzin, tak że cała ludzkość przestanie okazywać Mi nieposłuszeństwo, poddając się starannemu uporządkowaniu według kategorii, które wymienilem. Niech nikt nie przemieszcza się na chybił trafił! W całym wszechświecie dokonałem oto nowego dzieła; w całym wszechświecie ludzkość jest oniemiała i oszołomiona Moim nagłym ukazaniem się, a jej horyzonty poszerzyły się ogromnie z uwagi na to, że ukazałem się otwarcie. Czyż nie tak właśnie wygląda dzień dzisiejszy?

Postawiłem swój pierwszy krok pośród wszystkich ludów i narodów i rozpocząłem pierwszą część Mego dzieła. Nie przerwę Mojego planu, aby zacząć od nowa: porządek pracy wśród narodów pogańskich opiera się na procedurze Mojego dzieła w niebiosach. Kiedy wszystkie istoty ludzkie podnoszą wzrok, aby przyglądać się każdemu Mojemu gestowi i czynowi, wtedy właśnie spowijam świat we mgle. Ludzkie oczy natychmiast zachodzą mgłą i ludzie nie są w stanie rozpoznać kierunku, jak owce na pustkowiu, a kiedy zrywa się wichura, ich wołania zagłusza wyjący wiatr. Wśród jego porywów widać niewyraźne zarysy ludzkich postaci, lecz nie można usłyszeć ich głosu, i choć wołają z całych sił, ich wysiłek jest daremny. W tym momencie ludzkość głośno płacze i zawodzi, mając nadzieję, że zbawiciel nagle spadnie z nieba, aby wyprowadzić ją z bezkresnej pustyni. Ale bez względu na to, jak wielka jest jej wiara, zbawiciel pozostaje niewzruszony, a nadzieje człowieka są płonne: zawierucha znad pustyni zdmuchuje ogień wiary, który został wzniecony, a człowiek leży twarzą ku ziemi w jakimś jałowym i niezamieszkałym miejscu. Nigdy więcej nie wzniesie płonącej pochodni i traci przytomność... Wykorzystując tę chwilę, sprawiam, że przed jego oczyma pojawia się oaza. Jednak, choć jego serce może nie posiadać się z radości, ciało człowieka jest zanadto osłabione, aby zdobyć się na jakąś reakcję, a wszystkie jego członki są omdlałe i bezsilne. Mimo iż widzi piękne

owoce rosnące w oazie, brak mu sił, by je zerwać, ponieważ jego „wewnętrzne zasoby” zostały wyczerpane do cna. Biorę więc rzeczy, których człowiek potrzebuje i oferuję mu je, ale on zdobywa się tylko na przelotny uśmiech, a na jego twarzy nie ma ani krzty radości: cała siła ludzkości zniknęła bez śladu, rozplywając się w podmuchach wiatru. Z tego właśnie powodu twarz człowieka jest całkowicie bez wyrazu, tylko jeden promyk uczucia bije z jego nabiegłych krwią oczu, z łagodną życzliwością, jak u matki czuwającej nad swym dzieckiem. Spieczone i spękane wargi człowieka poruszają się od czasu do czasu, jakby miał coś powiedzieć, lecz brakowało mu sił. Daję mu trochę wody, ale on potrząsa tylko głową. Na podstawie tych chaotycznych i nieprzewidywalnych działań wnioskuję, że człowiek stracił już wszelką wiarę w samego siebie i tylko wpatruje się we Mnie błagalnym wzrokiem, jakby o coś prosił. Ponieważ jednak nie znam nawyków i obyczajów ludzkości, człowiecze działania i wyrazy twarzy wywołują u Mnie zdziwienie. Dopiero w tej chwili nagle odkrywam, że dni istnienia człowieka szybko zbliżają się do końca i spoglądam na niego ze współczuciem. I dopiero w tym momencie na twarzy człowieka pojawia się uśmiech zadowolenia, on zaś kiwa głową, jakbym właśnie spełnił wszystkie jego życzenia. Ludzkość nie jest już smutna; ludzie na ziemi nie skarżą się już na pustkę życia i powstrzymują się od wszelkich kontaktów z „życiem”. Od tej pory nie będzie więcej westchnień na ziemi, a dni życia ludzkości wypełnione będą radością...

Zanim zajmę się Mym własnym dziełem, odpowiednio rozporządzę sprawami człowieka, aby ludzkość nie wtrącała się ciągle w Moją pracę. Sprawy człowieka nie są dla Mnie kluczową kwestią; sprawy ludzkości są mało znaczące. Ponieważ człowiek jest tak małoduszny – wydaje się, że ludzkość nie chce okazywać miłosierdzia nawet mrówkom, lub że mrówki są wrogami ludzkości – pośród ludzi ciągle panuje niezgoda. Słyszac ich właśnie, odchodzę raz jeszcze i nie zwracam już dłużej uwagi na ich opowieści. W oczach ludzkości jestem „komitetem mieszkańców”, specjalizującym się w rozwiązywaniu „sporów rodzinnych” wśród „mieszkańców”. Kiedy ludzie przychodzą przed Moje oblicze, nieodmiennie mają swoje powody i z niepokohamowanym zapalem przywołują swe „niecodzienne doświadczenia”, dodając przy tym własny komentarz. Przyglądam się więc niezwykle zachowaniu ludzkości: oto twarze ludzi pokryte są pyłem, który w wyniku „irygacji” kroplami potu traci swoją „niezależność”,

gdyż natychmiast miesza się z potem, a twarze ludzi stają się wówczas jeszcze bardziej „wzbogacone”, niczym piaszczysta plaża, na której widać czasami ślady stóp. Ich włosy przypominają włosy zjaw: pozbawione są blasku i sterczą jak żdźbła słomy wbite w kulę. Ponieważ człowiek ma nazbyt zapalczywy temperament, do tego stopnia, że włosy same jeżą mu się na głowie z wściekłości, z jego twarzy od czasu do czasu bucha „para”, jak gdyby to jego pot się „gotował”. Przyglądając mu się z bliska, widzę, że twarz człowieka pokryta jest „płomieniami” niczym gorejące słońce, dlatego też unosi się z niej rozgrzany gaz i naprawdę się martwię, że jego złość może spopielić mu twarz, choć on sam nie zwraca na to uwagi. W tym momencie apeluję do człowieka, aby nieco złagodził swój temperament, bo cóż dobrego może mu on przynieść? Po cóż się tak dręczyć? Od ciągłego gniewu żdźbła słomy na powierzchni tej „kuli” są właściwie wypalone przez płomienie słońca; w takich okolicznościach nawet „księżyc” czerwieni się ze wstydu. Nakłaniam człowieka, by złagodził swój temperament – to ważne, by dbać o jego zdrowie. Człowiek nie słucha jednak Moich rad, a zamiast tego wciąż składa u Mnie „zażalenia”. Jaki ma to sens? Czyż Moja hojność nie wystarcza, aby człowiek mógł się cieszyć? A może człowiek odrzuca to, co mu daję? W nagłym przypływie gniewu wywracam stół, a człowiek nie ośmiela się już dłużej opowiadać ekscytujących epizodów ze swej historii. Jest przerażony, że mogę skierować go do „zakładu karnego”, aby ochłoniął przez kilka dni. Korzysta więc z okazji, jaką daje mu Mój atak złości, aby się wymknąć. W przeciwnym razie, człowiek nigdy nie byłby skłonny darować sobie takich opowieści, tylko nadal by trajkotał o swych własnych sprawach. Sam dźwięk tej jego paplaniny działa Mi na nerwy. Dlaczego rodzaj ludzki jest tak skomplikowany w głębi swego serca? Czy to możliwe, że tworząc człowieka, użyłem zbyt wielu „komponentów”? Dlaczego on zawsze odgrywa przede Mną przedstawienie? Z pewnością przecież nie chodzi o to, że jestem „konsultantem” do rozwiązywania „sporów cywilnych”? Czyż kazałem mu przychodzić ze wszystkim do Mnie? Przecież nie jestem chyba sędzią sądu okręgowego? Dlaczego ludzkie sprawy przynoszone są zawsze przed Moje oblicze? Mam nadzieję, że człowiek uzna za stosowne zająć się samym sobą i nie będzie Mnie niepokoił, ponieważ mam zbyt wiele pracy do wykonania.

18 maja 1992 r.

ROZDZIAŁ 44

Ludzie traktują Moje dzieło jak coś dodatkowego, nie rezygnują z jedzenia i snu ze względu na nie, więc nie mam innego wyjścia, jak tylko stawiać człowiekowi odpowiednie wymagania, jak przystało na jego postawę wobec Mnie. Pamiętam, że kiedyś dałem człowiekowi wiele łask i błogosławieństw, ale odszedł, gdy tylko je zabrał. Zupełnie jakbym dał mu je nieświadomie. Tak więc człowiek zawsze kochał Mnie za pomocą swoich własnych pojęć. Chcę, aby człowiek kochał Mnie prawdziwie, ale dziś ludzie wciąż się ociągają i nie potrafią dać Mi prawdziwej miłości. W swoich wyobrażeniach wierzą, że jeśli dadzą Mi swoją prawdziwą miłość, to zostaną bez niczego. Kiedy się sprzeciwiam, całe ich ciała drżą – ale nadal są niechętni, aby dać Mi swoją prawdziwą miłość. Jest tak, jakby na coś czekali, patrzą więc w przyszłość, nigdy nie mówiąc Mi prawdy na temat tego, co się dzieje. Jest tak, jakby mieli usta zaklejone taśmą, więc nieustannie się zacinają, gdy mówią. Według człowieka, najwyraźniej stałem się bezlitosnym kapitalistą. Ludzie zawsze się Mnie boją: na Mój widok natychmiast znikają bez śladu, przerażeni tym, o co ich zapytam w związku z ich sytuacją. Nie wiem dlaczego ludzie są zdolni do szczerzej miłości do swoich „współmieszkańców”, ale nie są w stanie kochać Mnie, chociaż jestem szlachetny w duchu. Z tego powodu wzdygam: Dlaczego ludzie zawsze okazują swoją miłość w świetle człowieka? Dlaczego nie mogę zakosztować miłości człowieka? Czy to dlatego, że nie należę do rodzaju ludzkiego? Ludzie zawsze traktują mnie jak dzikusa z gór. Jest tak, jakby brakowało Mi tych wszystkich części, które składają się na zwykłą osobę, a ludzie zawsze udają przede Mną ton wyższości moralnej. Często sprowadzają Mnie przed siebie, aby Mnie upomnieć, besztając Mnie jak przedszkolaka; ludzie zawsze odgrywają przede Mną rolę wychowawcy, ponieważ w ich wspomnieniach jestem kimś, kto jest irracjonalny i niewykształcony. Nie karzę ludzi za ich błędy, ale udzielam im odpowiedniej pomocy, pozwalając im na regularne otrzymywanie „wsparcia ekonomicznego”. Ponieważ człowiek zawsze żył wśród katastrof i ma trudności z ucieczką, a pośród tych kataklizmów zawsze Mnie wzywał, punktualnie dostarczam „zapasy zboża” w jego ręce, pozwalając wszystkim ludziom żyć w wielkiej rodzinie nowej ery i doświadczać ciepła

wielkiej rodziny. Kiedy obserwuję pracę wśród ludzi, odkrywam wiele wad człowieka i w rezultacie udzielam mu pomocy. Nawet w tym czasie nadal istnieje wyjątkowe ubóstwo wśród ludzi, dlatego też otoczyłem odpowiednią opieką „rejon ubóstwa”, wydobywając je z biedy. W taki sposób wykonuję swoje dzieło, pozwalając wszystkim ludziom cieszyć się Moją łaską na miarę ich możliwości.

Ludzie na ziemi nieświadomie cierpią z powodu karcenia i dlatego otwieram Moją wielką rękę i przyciągam ich ku sobie, pozwalając im cieszyć się Moją łaską na ziemi. Co na ziemi nie jest puste i pozbawione wartości? Krocze wśród wszystkich miejsc na świecie człowieka i choć jest tu niezliczona ilość słynnych zabytków i przyjazna człowiekowi, naturalna sceneria, wszystkie miejsca, do których się udaję, są już dawno pozbawione witalności. Dopiero wtedy czuję, że ziemia jest mroczna i opustoszała: na ziemi już dawno zniknęło życie. Jest tylko odór śmierci i dlatego zawsze wzywam człowieka, by się pospieszył i opuścił tę krainę utrapień. Wszystko, co widzę, tchnie pustką. Korzystam z okazji, aby rzucić życie w Moją rękę w stronę tych, których wybrałem. Na ziemi natychmiast pojawia się kawałek zieleni. Ludzie chcą cieszyć się tym, co witalne, na ziemi, ale Ja nie znajduję w tym żadnej przyjemności; ludzie zawsze cenią rzeczy na ziemi, i nigdy nie widzą ich pustki, dlatego po dotarciu dziś do tego punktu nadal nie rozumieją, dlaczego na ziemi nie istnieje życie. Dziś, kiedy przechadzam się we wszechświecie, wszyscy ludzie mogą cieszyć się łaską miejsca, w którym jestem, i wykorzystują ten fakt jako zasób, nigdy nie poszukując źródła życia. Wszyscy wykorzystują to, co dają, jako zasób, ale żaden spośród ludzi nie próbuje realizować pierwotnej funkcji witalności. Ludzie nie wiedzą, jak wykorzystywać lub rozwijać zasoby naturalne, a zatem pozostają bez środków do życia. Mieszkam wśród ludzi, żyję wśród ludzi, ale dziś człowiek nadal Mnie nie zna. Pomimo faktu, że ludzie udzielili Mi znacznej pomocy z racji tego, że przebywam tak daleko od domu, jest tak, jakbym miał dopiero nawiązać właściwą przyjaźń z człowiekiem, i dlatego nadal czuję niesprawiedliwość świata człowieka; w końcu w Moich oczach ludzkość jest pusta, a wśród ludzi nie ma żadnego skarbu o żadnej wartości. Nie wiem, jak ludzie postrzegają życie ludzkie, ale podsumowując, Moje własne postrzeganie jest nierozzerwalnie związane ze słowem „puste”. Mam nadzieję, że ludzie nie myślą o Mnie źle z tego

powodu, jestem bowiem całkiem bezpośredni i nie staram się być uprzejmy. Radziłbym jednak, aby ludzie zwracali baczniejszą uwagę na to, co myślę, bo przecież Moje słowa są dla nich pomocne. Nie wiem, co ludzie rozumieją pod pojęciem „pustki”. Mam nadzieję, że włożą w to zadanie nieco wysiłku. Dobrze by było, gdyby doświadczyli ludzkiego życia w praktyczny sposób i zobaczyli, czy mogą znaleźć w nim jakieś cenne „ukryte złoża rud”. Nie próbuję tłumić pozytywnego nastawienia ludzi, chcę po prostu, aby zdobyli oni wiedzę z Moich słów. Zawsze się spieszę ze względu na ludzkie sprawy, ale teraz, przy obecnym stanie rzeczy, ludzie wciąż nie wypowiedzieli słowa podziękowania, jakby byli zbyt zajęci i zapomnieli to zrobić. Nawet dzisiaj nadal nie rozumiem, jakie skutki ma całodzienny pośpiech człowieka. Nawet dzisiaj nie ma jeszcze dla Mnie miejsca w sercach ludzi, więc po raz kolejny wpadam w głęboką zadumę. Zacząłem się przygotowywać do dzieła zbadania kwestii „dlaczego ludzie nie mają serca, które naprawdę Mnie kocha”. Położę więc człowieka na „stole operacyjnym”, otworzę skalpelem jego „serce” i spojrzę na to, co w jego sercu blokuje drogę i powstrzymuje go od prawdziwej miłości do Mnie. Pod wpływem „noża” ludzie mocno zamykają oczy, czekając, aż zacznę, bowiem są w tej chwili całkowicie ulegli; w ich sercach znajduję wiele innych zafałszowań. Najważniejsze z nich są własne sprawy ludzi. Chociaż mogą mieć tylko kilka spraw poza swoimi ciałami, to jednak wewnątrz ich ciał jest niezliczona liczba spraw. To tak, jakby serce człowieka było wielkim schowkiem, pełnym bogactw i wszystkiego, czego ludzie mogliby kiedykolwiek potrzebować. Dopiero w tym momencie pojmuję, dlaczego ludzie nigdy nie zwracają na Mnie uwagi: To dlatego, że mają wielką samowystarczalność – na co im Moja pomoc? Odchodzę więc od człowieka, bo ludzie nie potrzebują Mojej pomocy; dlaczego miałbym „postępować bezwstydnie” i wystawiać się na ich niesmak?

Nie wiem dlaczego, ale zawsze chciałem przemawiać wśród ludzi – zupełnie, jakbym nie mógł się powstrzymać. Dlatego ludzie patrzą na Mnie jak na kogoś bezwartościowego i zawsze traktują Mnie jakbym był wart jeszcze mniej niż miedziana moneta, nie traktują Mnie jak coś, co należy szanować. Nie miłują Mnie i ściągają Mnie do domu o dowolnej porze, a potem znów wyrzucają Mnie, „odsłaniając” Mnie przed publicznością. Mam największy wstręt do nieszlachetnego zachowania człowieka i dlatego

otwarcie mówię, że człowiek jest bez sumienia. Ale ludzie są nieprzejednani, biorą swoje „miecze i włócznie” i walczą ze Mną, mówiąc, że Moje słowa stoją w sprzeczności ze stanem faktycznym, mówiąc, że ich oczerniam – ale nie odpłacam im się za ich gwałtowne zachowanie. Używam Moich prawd tylko po to, by przekonać ludzi i sprawić, że poczują się zawstydzeni, po czym w milczeniu wycofają się. Nie konkuruję z człowiekiem, bo nie ma w tym żadnej korzyści. Będę przestrzegał Mojego obowiązku i mam nadzieję, że człowiek potrafi również przestrzegać swojego, a nie działać przeciwko Mnie. Czy nie byłoby lepiej pokojowo współistnieć w ten sposób? Po co szkodzić wzajemnym relacjom? Żyliśmy w zgodzie przez te wszystkie lata – po co wywoływać problemy dla obu stron? Czyż nie jest tak, że nie przyniosłoby to żadnych korzyści dla reputacji którejkolwiek ze stron? Nasza „stara przyjaźń” i „stara znajomość” trwa od wielu lat – po co rozstawać się w złości? Czy byłoby to korzystne? Mam nadzieję, że ludzie zwracają uwagę na skutki, że wiedzą, co jest dla nich dobre. Mój dzisiejszy stosunek do człowieka wystarczy na trwającą całe jego życie dyskusję – dlaczego ludzie nigdy nie dostrzegają Mojej życzliwości? Czy to dlatego, że brakuje im siły wyrazu? Czy brakuje im wystarczającego słownictwa? Dlaczego zawsze brakuje im słów? Kto jest nieświadomy tego, jak postępuje? Ludzie są doskonale świadomi Moich czynów, chodzi tylko o to, że oni zawsze lubią wykorzystywać innych, więc nigdy nie chcą odkładać na bok swoich własnych interesów. Jeśli jakieś zdanie dotyka ich własnych interesów, nie uspokoją się, dopóki nie zdobędą przewagi – a jaki to ma sens? Ludzie nie mogą rywalizować o to, co mogą wnieść, ale walczą o to, co mogą uzyskać. Chociaż w ich statusie nie ma żadnej przyjemności, bardzo go cenią, uważając go nawet za bezcenny skarb – i dlatego wolą znosić moje karcenie, niż zrezygnować z korzyści statusu. Ludzie mają o sobie zbyt wysokie mniemanie i dlatego nigdy nie chcą odłożyć siebie na bok. Być może w Mojej ocenie człowieka są jakieś drobne nieścisłości, a może opatrzyłem go etykietką, która nie jest ani surowa ani pobłażliwa – ale, reasumując, mam nadzieję, że ludzie potraktują to jako ostrzeżenie.

21 maja 1992 r.

ROZDZIAŁ 45

Pewnego razu wybrałem wysokiej jakości towary, żeby trzymać je w Moim domu, aby było w nim niezrównane bogactwo i by był nimi ozdobiony, i czerpałem z tego radość. Ale z powodu stosunku człowieka do Mnie i ludzkich pobudek, nie miałem innego wyboru, niż odłożyć to dzieło na bok i zająć się innym dziełem. Wykorzystam pobudki człowieka, aby wykonać Moje dzieło, będę manewrował wszystkimi rzeczami, aby Mi służyły i dzięki temu sprawię, że Mój dom przestanie być mroczny i opuszczony. Kiedyś zaobserwowałem to wśród ludzi: wszystko, co było z ciała i krwi, trwało w otępieniu i ani jedna rzecz nie doświadczyła błogosławieństwa Mojego istnienia. Ludzie żyją wśród błogosławieństw, ale nie wiedzą, jak bardzo są błogosławieni. Gdyby Moje błogosławieństwa dla ludzkości nie istniały do dziś, kto z ludzi byłby w stanie wytrwać do czasów obecnych i nie zginąć? Fakt, że człowiek żyje, jest Moim błogosławieństwem, a to oznacza, że żyje pośród Moich błogosławieństw, ponieważ początkowo nic nie miał i nie posiadał kapitału do życia na ziemi i pod niebem; dziś nadal pomagam człowiekowi i tylko dlatego człowiek stoi przede Mną i ma na tyle szczęścia, żeby uniknąć śmierci. Ludzie podsumowali tajemnice istnienia człowieka, ale nikt nigdy nie zauważył, że to jest Moje błogosławieństwo. W rezultacie wszyscy ludzie przeklinają niesprawiedliwość na świecie i wszyscy narzekają na Mnie z powodu nieszczęścia w ich życiu. Gdyby nie Moje błogosławieństwa, kto by ujrzał dzień dzisiejszy? Wszyscy ludzie narzekają na Mnie, ponieważ nie są w stanie żyć pośród komfortu. Gdyby życie człowieka było jasne i lekkie, gdyby w serce człowieka został tchnięty ciepły „wiosenny powiew”, wywołujący niezrównaną przyjemność w całym jego ciele i pozostawiający go bez najmniejszego bólu, to kto wśród ludzi umierałby narzekając? Mam wielkie trudności z uzyskaniem bezwzględnej szczerości człowieka, bo ludzie kierują się zbyt wieloma przebiegłymi schematami – jest tego prostu tyle, że kręci się w głowie. Ale kiedy zgłaszam wobec nich zastrzeżenia, traktują Mnie oziębło i nie zwracają na Mnie uwagi, ponieważ Moje zastrzeżenia dotknęły ich dusz, pozostawiając ich bez żadnych zdolności do przyjmowania pouczeń, i dlatego ludzie gardzą Moim istnieniem, ponieważ zawsze uwielbiam ich „męczyć”. Z powodu Moich słów ludzie śpiewają

i tańczą, z powodu Moich słów opuszczają głowę w ciszy i z powodu Moich słów płaczą. Z powodu Moich słów ludzie są zrozpaczeni, z powodu Moich słów ludzie zyskują nadzieję na przetrwanie. Z powodu Moich słów ludzie wiercą się bezsenni w dzień i w nocy i z powodu Moich słów pędzą we wszystkich kierunkach. Moje słowa pogrążają ludzi w Hadesie, a następnie zanurzają ich w karceniu, ale nie zdając sobie z tego sprawy, ludzie również korzystają z Moich błogosławieństw. Czy jest to osiągalne dla człowieka? Czy mogłoby to nastąpić w zamian za niestrudzone wysiłki ludzi? Kto może uniknąć planowego działania Moich słów? Zatem z powodu błędów człowieka obdarzam ludzkość swoimi słowami, sprawiając, że ludzkie niedostatki są uzupełniane z powodu Moich słów, wnosząc niezrównane bogactwo do życia ludzkości.

Często szczegółowo badam słowa i czyny ludzi. Odkryłem wiele „tajemnic” w ich zachowaniu i wyrazie twarzy. „Tajne receptury” zajmują praktycznie pierwsze miejsce w interakcjach ludzi z innymi – a zatem kiedy kontaktuję się z człowiekiem, zyskuję „tajne receptury ludzkiej interakcji”, co pokazuje, że człowiek Mnie nie kocha. Często ganię człowieka za jego błędy, ale nie jestem w stanie zdobyć jego zaufania. Człowiek nie chce pozwolić Mi na zabicie go, ponieważ w „tajnych recepturach ludzkiej interakcji” nigdy nie odkryto, żeby człowiek doznał śmiertelnej katastrofy – doznał jedynie kilku niepowodzeń w czasach nieszczęścia. Ludzie krzyczą z powodu Moich słów, a ich błagania zawsze zawierają żale z powodu Mojej bezduszości. To tak, jakby wszyscy szukali Mojej prawdziwej „miłości” do człowieka, ale jak mogliby znaleźć Moją miłość w Moich surowych słowach? W rezultacie zawsze tracą nadzieję z powodu Moich słów. To tak, jakby zaraz po przeczytaniu Moich słów, widzieli „ponurego żniwiarza” i drżeli przez to ze strachu. To sprawia, że jestem nieszczęśliwy: Dlaczego cielesni ludzie, którzy żyją pośród śmierci, zawsze boją się śmierci? Czy człowiek i śmierć są zażartymi wrogami? Dlaczego strach przed śmiercią zawsze wywołuje u ludzi niepokój? Czy w trakcie „wyjątkowych” doświadczeń swojego życia doświadczają tylko odrobiny śmierci? Dlaczego w tym, co ludzie mówią, zawsze jest narzekanie na Mnie? Podsumowuję zatem czwarty aforyzm życia ludzkiego: Ludzie nie są ani trochę posłuszni wobec Mnie i dlatego zawsze Mnie nienawidzą. Z powodu nienawiści człowieka często odchodzę. Dlaczego muszę się temu poddawać? Dlaczego

zawsze muszę wywoływać wzdrganie w ludziach? Skoro ludzie nie cieszą się z Mojego istnienia, dlaczego mam mieszkać bezwstydnie w domu człowieka? Nie mam innego wyjścia, niż zabrać Mój „bagaż” i opuścić człowieka. Ale ludzie nie potrafią znieść Mojego odejścia i nigdy nie chcą pozwolić Mi odejść. Zawodzą i szlochają, głęboko przestraszeni, że odejdę, a przez to tracą to, od czego zależy ich życie. Gdy widzę ich błagalne spojrzenia, Moje serce mięknie. Kto wśród wszystkich oceanów świata jest w stanie Mnie kochać? Człowiek jest pokryty brudną wodą, pochłonięty siłą morza. Czuję odrazę wobec nieposłuszeństwa człowieka, a zarazem współczuję całej ludzkości w jej niedoli, bo człowiek jest przecież nadal ofiarą. Jak mogę wrzucić człowieka do wód, skoro jest słaby i bezsilny? Czy jestem aż tak okrutny, by go kopnąć, kiedy leży? Czy Moje serce jest tak bezwzględne? To właśnie z powodu Mojego stosunku do ludzkości człowiek wchodzi w ten wiek przy Mnie i to właśnie z tego powodu przeszedł te wyjątkowe dni i noce razem ze Mną. Dziś ludzie są w agonii radości, mają większe poczucie Mojej miłości i kochają Mnie z wielkim zapałem, ponieważ w ich życiu jest witalność i przestają być marnotrawnymi synami wędrującymi aż do krańców ziemi.

W Moich dniach życia z człowiekiem ludzie polegają na Mnie, a ponieważ zważam na człowieka we wszystkich rzeczach i jestem skrupulatny w opiece nad nim, ludzie zawsze żyją w Moim ciepłym objęciu, nie doświadczając wcale wiejącego wiatru, ulewnego deszczu czy palącego słońca; ludzie żyją wśród szczęścia i traktują Mnie jak kochającą matkę. Ludzie są jak kwiaty w szklarni, zupełnie niezdolni do wytrzymania ataku „klęsk żywiołowych”, zawsze niezdolni do tego, by wytrwać. Dlatego stawiam ich pośród prób ryczących mórz, a oni tylko bezustannie się „chwieją”. Nie mają praktycznie żadnej mocy, aby się oprzeć – a ponieważ ich postawa jest zbyt słaba, a ich ciała zbyt wątłe, odczuwam brzemię. Nie zdając sobie zatem z tego sprawy, ludzie są poddawani Moim próbom, ponieważ są zbyt słabi i nie są w stanie wytrzymać wyjących wiatrów i palącego słońca. Czyż nie jest to Moje obecne dzieło? Dlaczego w obliczu Moich prób ludzie zawsze wybuchają płaczem? Czy traktuję ich niesprawiedliwie? Czy celowo ich zabijam? Dlaczego stan człowieka, który jest piękny, umiera, aby nigdy nie powstać ponownie? Ludzie zawsze Mnie chwytają i nie puszczają; ponieważ nigdy nie byli w stanie żyć samodzielnie,

zawsze pozwalali samym sobie, by prowadziła ich Moja ręka, głęboko przestraszeni, że zabierze ich ktoś inny. Czyż całe ich życie nie jest przeze Mnie kierowane? Podczas swojego burzliwego życia, gdy przemierzają góry i doliny, doświadczają wielkiego zamętu – czy to nie pochodzi z Mojej ręki? Dlaczego ludzie nigdy nie są w stanie zrozumieć Mojego serca? Dlaczego Moje dobre intencje są przez nich zawsze źle rozumiane? Dlaczego Moje dzieło nie może wypełniać się na ziemi bez zakłóceń? Ze względu na słabość człowieka, zawsze go unikałem, co napędza mnie smutkiem: Dlaczego Mój następny etap dzieła nie może być wykonywany w człowieku? Dlatego milknę, ostrożnie ważąc człowieka: Dlaczego w ogóle jestem ograniczany przez jego wady? Dlaczego zawsze istnieją przeszkody dla Mojego dzieła? Dziś nie znalazłem jeszcze pełnej odpowiedzi w człowieku, bo człowiek zawsze jest zmienny, nigdy nie jest normalny – albo nienawidzi Mnie do szpiku kości, albo kocha Mnie najbardziej na świecie. Ja, zwykły Bóg we własnej postaci, nie mogę znieść takiej męki od człowieka. Ponieważ ludzie są zawsze psychicznie zaburzeni, może się wydawać, że trochę obawiam się człowieka, a obserwacja jego każdego ruchu sprawia, że myślę o jego aberracjach. Przypadkiem odkryłem tajemnicę człowieka: okazuje się, że stoi za nim jakaś tęga głowa – w rezultacie ludzie są zawsze odważni i pewni siebie, tak jakby zrobili coś uzasadnionego. Stąd ludzie zawsze udają dorosłość i słodzą „małemu dziecku”. Obserwując farsę człowieka, nie mogę powstrzymać gniewu: dlaczego ludzie mają dla siebie taki brak miłości i lekceważenie? Dlaczego nie znają samych siebie? Czy Moje słowa przeminęły? Czy Moje słowa są wrogiem człowieka? Dlaczego, czytając Moje słowa, ludzie oburzają się na Mnie? Dlaczego ludzie zawsze dodają własne myśli do Moich słów? Czy jestem zbyt nierozsądny wobec człowieka? Wszyscy ludzie powinni się dobrze zastanowić nad tym, co jest zawarte w Moich słowach.

24 maja 1992 r.

ROZDZIAŁ 46

Nie wiem, jak dobrze ludzie radzą sobie z czynieniem Moich słów podstawą ich życia. Zawsze czułem niepokój o los człowieka, jednak ludzie chyba w ogóle tego nie wyczuwają i dlatego nigdy nie zwracali uwagi na Moje czyny i nigdy nie rozwinęli w sobie uwielbienia, które wynikałoby z Mojej postawy wobec człowieka. Jest tak, jakby dawno temu porzucili pragnienie zadowolenia Mojego serca. W obliczu takich okoliczności po raz kolejny milknę. Dlaczego Moje słowa nie są warte rozważania przez ludzi, nie zasługują na dalsze wejście? Czy to dlatego, że nie posiadam rzeczywistości i staram się znaleźć coś, co mogę wykorzystać przeciwko ludziom? Dlaczego ludzie zawsze oferują Mi „specjalne traktowanie”? Czy jestem inwalidą, który przebywa na własnym oddziale specjalnym? Dlaczego dzisiaj, kiedy sprawy osiągnęły określony punkt, ludzie nadal patrzą na Mnie inaczej? Czy w Mojej postawie wobec człowieka tkwi jakiś błąd? Dziś rozpocząłem nowe dzieło ponad wszechświatami. Dałem ludziom na ziemi nowy początek i poprosiłem ich wszystkich, aby wyprowadzili się z Mojego domu. A ponieważ ludzie zawsze lubią sobie dogadzać, radzę im, by byli samoświadomi i nie przeszkadzali cały czas w Moim dziele. W „pensjonacie”, który otworzyłem, nic nie wzbudza Mojej pogardy bardziej niż człowiek, ponieważ ludzie zawsze sprawiają Mi kłopoty i rozczarowują Mnie. Ich zachowanie przynosi Mi wstyd i nigdy nie mogłem chodzić z dumnie podniesioną głową. Dlatego spokojnie z nimi rozmawiam, prosząc, aby jak najszybciej opuścili Mój dom i przestali za darmo jeść Mój pokarm. Jeśli chcą pozostać, to muszą doznać cierpienia i znieść Moją chłostę. Wydaje im się, że jestem całkowicie nieświadomy ich czynów i nie wiem o nich, dlatego zawsze nosili przede Mną głowę wysoko, bez żadnych oznak upadku, jedynie udając, że są ludźmi, aby liczby się zgadzały. Kiedy stawiam ludziom wymagania, są zdumieni i odbiera im mowę: nigdy nie myśleli, że Bóg, który przez tak wiele lat był dobry i łagodny, mógł wypowiedzieć takie słowa, słowa, które są bezduszne i nieuzasadnione. W takich czasach widzę, że w sercach ludzi nienawiść do Mnie ponownie się wzmogła, ponieważ znowu rozpoczęli dzieło uskarżania się. Zawsze pomstują na ziemię i złorzeczą Niebu. Jednak w ich słowach nie znajduję niczego, co by przeklinało ich samych, ponieważ ich miłość

własna jest tak wielka. W ten oto sposób podsumowuję sens ludzkiego życia: ponieważ ludzie za bardzo kochają samych siebie, całe ich życie jest udręczone i puste, a z powodu nienawiści do Mnie sami na siebie sprowadzają zagładę.

Chociaż w słowach człowieka obecna jest niewypowiedziana „miłość” do Mnie, kiedy zabieram te słowa do „laboratorium” do zbadania i oglądam je pod mikroskopem, wszystko, co jest w nich zawarte, ujawnia się z pełną jasnością. W tej chwili ponownie przychodzę do ludzi i pozwalam im spojrzeć na ich „dokumentację medyczną”, aby uczynić ich szczerze przekonanymi. Kiedy ludzie ją widzą, ich twarze przepełnia smutek, czują żal w swych sercach, a nawet tak bardzo się niepokoją, że mają wielką ochotę natychmiast porzucić swoje złe drogi i wrócić na właściwą ścieżkę, aby uczynić Mnie szczęśliwym. Widząc ich postanowienie, jestem niezmiernie uradowany. Przepełnia mnie radość: „Któż na ziemi, oprócz człowieka, mógłby dzielić ze Mną radość, smutek i niedolę? Czyż człowiek nie jest tym jedynym?”. Jednak kiedy ich zostawiam, ludzie drą na strzępy swoją dokumentację medyczną i rzucają ją na podłogę, a następnie odchodzą dumnym krokiem. Od tamtego czasu niewiele widziałem w działaniach ludzi rzeczy, które by Mi się podobały. Jednak liczba ich złożonych przede Mną postanowień stała się znaczna i patrząc na nie, czuję odrazę, ponieważ nie ma w nich niczego, co mogłoby sprawić Mi przyjemność – są one zbyt skażone. Widząc Moje lekceważenie dla ich postanowień, ludzie stają się coraz chłodniejsi. Potem już dość rzadko składają „wnioski”, ponieważ nigdy nie chwaliłem serca człowieka, a zawsze jedynie je odrzucałem – nie ma już żadnego duchowego wsparcia w życiu ludzi, więc ich zapal znika, a Ja przestaję odczuwać, by dokuczał mi „potworny skwar”. Ludzie wiele cierpią przez całe życie, do tego stopnia, że wraz z nadejściem dzisiejszej sytuacji są tak przeze Mnie „udręczeni”, że unoszą się między życiem a śmiercią. W rezultacie światło na ich twarzach przygasa i tracą swoją „żywołność”, ponieważ wszyscy „dorośli”. Nie mogę znieść nędznego widoku ludzi, gdy są oczyszczani podczas karcenia – kto jednak może odkupić żalostną porażkę ludzkości? Kto może ocalić człowieka od nieszczęśliwego ludzkiego życia? Dlaczego ludzie nigdy nie byli w stanie wydostać się z otchłani morza niedoli? Czy celowo usidlami ludzi? Ludzie nigdy nie rozumieli Mojego nastroju i dlatego ubolewam wobec wszechświata, że

między wszystkimi rzeczami w niebie i na ziemi nic nigdy nie postrzegało Mojego serca i nie szczerze Mnie nie kocha. Nawet dzisiaj nie wiem, dlaczego ludzie nie są w stanie Mnie kochać. Mogą oddać Mi swoje serca, są w stanie poświęcić dla Mnie swoje przeznaczenie, ale dlaczego nie mogą Mi dać swojej miłości? Czy nie posiadają tego, o co proszę? Ludzie są w stanie kochać wszystko poza Mną – dlaczego więc nie mogą kochać Mnie? Dlaczego ich miłość jest zawsze ukryta? Dlaczego, skoro stali przede Mną aż do dziś, nigdy nie widziałem ich miłości? Czy jest to coś, czego im brakuje? Czy celowo utrudniam ludziom życie? Czy nadal mają skrupuły w swoich sercach? Czy boją się kochać niewłaściwą osobę i nie są w stanie sami siebie uleczyć? W ludziach istnieją niezliczone, niezgłębione tajemnice, i dlatego w ich obecności zawsze jestem „nieśmiały i lękliwy”.

Dziś, gdy nadszedł czas zmierzania ku bramie królestwa, wszyscy ludzie zaczynają szybko posuwać się naprzód – ale kiedy przyjdą przed bramę, zamknę ją, zostawiając ludzi na zewnątrz i żądając, aby okazali swoje przepustki. Wszyscy są zdumieni, bo taki dziwny ruch jest całkowicie niezgodny z oczekiwaniami ludzi. Dlaczego brama, która zawsze była szeroko otwarta, została dziś nagle szczelnie zamknięta? Ludzie tupią nogami i chodzą tam i z powrotem. Wyobrażają sobie, że mogą jakoś się wśliznąć, ale kiedy podają mi swoje fałszywe przepustki, wrzucam ich od razu do ognistego dołu, a oni, widząc, jak ich własne „żmudne wysiłki” trawi ogień, tracą nadzieję. Łapią się za głowy, płacząc i oglądając piękne sceny w królestwie, do którego nie mogą wejść. Ale nie wpuszczam ich z powodu ich żalosego stanu. Kto może przeszkadzać w Moim planie, tak jak mu się podoba? Czy błogosławieństwa przyszłości są udzielane w zamian za żarliwość ludzi? Czy sens ludzkiej egzystencji tkwi w tym, że wchodzi się do Mojego królestwa jak się komu podoba? Czy jestem kimś aż tak niskim? Czy gdyby nie Moje ostre słowa, ludzie nie weszliby do królestwa dawno temu? Dlatego ludzie zawsze Mnie nienawidzą z powodu wszystkich problemów, jakie przysparza im Moje istnienie. Gdybym nie istniał, mogliby w dzisiejszych czasach cieszyć się błogosławieństwami królestwa – jaka byłaby wtedy potrzeba, aby znosić to cierpienie? Mówię więc ludziom, że najlepiej, jakby odeszli, że powinni wykorzystać to, jak dobrze dzieje się w teraźniejszości, aby znaleźć wyjście dla siebie; dopóki są jeszcze młodzi, powinni wykorzystać teraźniejszość, aby nauczyć się

pewnych umiejętności. Jeśli tego nie zrobią, w przyszłości będzie za późno. W Moim domu nikt nigdy nie otrzymał błogosławieństw. Mówię ludziom, aby się pospieszyli i odeszli, aby nie trzymali się życia w „ubóstwie”, bo w przyszłości będzie już za późno na żale. Nie bądźcie dla siebie zbyt surowi, po co wszystko sobie utrudniać? Mówię jednak ludziom również to, że kiedy nie otrzymują błogosławieństw, nikt nie może na Mnie narzekać. Nie mam czasu, aby marnować Moje słowa na człowieka. Mam nadzieję, że ludzie będą o tym pamiętać, że o tym nie zapomną – te słowa są niewygodną prawdą, którą się dzielę. Już dawno temu straciłem wiarę w człowieka i dawno temu przestałem pokładać w ludziach nadzieję, ponieważ brakuje im ambicji, nigdy nie byli w stanie ofiarować Mi serca, które kocha Boga, a zamiast tego zawsze dają Mi swoje motywacje. Wiele powiedziałem człowiekowi, a ponieważ dziś ludzie nadal ignorują Moje rady, dzielę się z nimi swoim zdaniem, aby w przyszłości nie rozumieli błędnie Mojego serca; to, czy w nadchodzących czasach będą żyć, czy umrzeć, jest ich sprawą; nie mam nad tym żadnej kontroli. Mam nadzieję, że znajdą własną drogę do przetrwania. Ja sam jestem w tej kwestii bezsilny. Ponieważ człowiek nie kocha Mnie prawdziwie, nasze drogi po prostu się rozchodzą; w przyszłości nie będzie już między nami słów, nie będziemy już mieli o czym rozmawiać, nie będziemy sobie nawzajem przeszkadzać, każdy z nas pójdzie własną drogą, niech ludzie Mnie już nie szukają, nigdy więcej nie będę prosił człowieka o „pomoc”. Jest to coś, co jest między nami, a my rozmawialiśmy bez żadnych wykrętów, aby zapobiec wystąpieniu problemów w przyszłości. Czyż dzięki temu nie będzie łatwiej? Każdy z nas idzie własną drogą i nie mamy ze sobą nic wspólnego – cóż w tym złego? Mam nadzieję, że ludzie to przemyślą.

28 maja 1992 r.

ROZDZIAŁ 47

Aby sprawić, że życie ludzkości osiągnie dojrzałość, tak aby ludzkość mogła wspólnie ze Mną, dzieląc wspólną ambicję, osiągnąć rezultaty, zawsze byłem dla ludzi wyrozumiały, pozwalając im na czerpanie pożywienia i wsparcia z Mojego słowa oraz na otrzymywanie całej Mojej obfitości. Nigdy nie dałem ludzkości powodu do zakłopotania, ale ludzie nigdy nie biorą pod uwagę Moich uczuć. To dlatego, że są nieczuli i „gardzą” wszystkimi rzeczami poza Mną. Bardzo im współczuję z powodu ich ograniczeń i dlatego nie szczędzę dla nich wysiłków, aby mogli cieszyć się do woli całą obfitością ziemi przez czas, który spędzają na świecie. Nie traktuję ludzi niesprawiedliwie i w związku z tym, że podążali za Mną przez wiele lat, Moje serce nabrało czułości względem nich. Jest tak, jakbym nie mógł znieść wykonywania Mojego dzieła na tych ludziach. Gdy więc widzę tych wychudzonych ludzi, którzy kochają Mnie tak, jak kochają siebie samych, w Moim sercu zawsze pojawia się niewytłumaczalne uczucie bólu. Kto jednak może z tego powodu naruszyć konwencję? Kto może się z tego powodu niepokoić? Niemniej jednak obdarzyłem całą Moją hojnością ludzkość, aby mogła się nią w pełni cieszyć, i pod tym względem nie traktowałem ludzi źle. Dlatego właśnie ludzkość nadal widzi Moją współczującą i życzliwą twarz. Zawsze byłem cierpliwy i zawsze czekałem. Kiedy ludzie nacieszą się do syta i odczują nudę, zacznę „zaspokajać” ich prośby oraz pozwolę wszystkim ludziom uciec od ich pustego życia, i będzie to koniec moich kontaktów z ludzkością. Na ziemi wykorzystałem morskie wody, by pochłonąć ludzkość, kontrolowałem ludzi głodem, groziłem im plagami owadów i używałem ulewnych deszczy, aby ich „podlewać”, a jednak oni nigdy nie odczuli pustki życia. Nawet dzisiaj ludzie wciąż nie rozumieją znaczenia życia na ziemi. Czyżby życie w Mojej obecności było najgłębiej znaczącym aspektem ludzkiego życia? Czy bytowanie we Mnie pozwala na ucieczkę od zagrożenia katastrofą? Ile ciał fizycznych na ziemi żyło w stanie wolności cieszenia się sobą? Kto uciekł od pustki życia w cielesności? Kto jednak jest w stanie zdać sobie z tego sprawę? Odkąd stworzyłem ludzkość, nikt nie był w stanie wieść najbardziej znaczącego życia na ziemi, zatem ludzkość zawsze marnowała czas na życie pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Nikt jednak nie jest skłonny uciec

od tego kłopotliwego położenia i nikt nie jest skłonny unikać tego pustego oraz męczącego życia. Z doświadczenia ludzkości wynika, że żaden z tych, którzy żyją w ciele, nie uniknął obyczajów ludzkiego świata, nawet jeśli korzystają oni na tym, że się Mną cieszą. Zamiast tego zawsze po prostu pozwalali naturze podążać swoją drogą i dalej oszukiwali samych siebie.

Kiedy w pełni zakończę istnienie ludzkości, nie będzie już na świecie nikogo, kto byłby w stanie znieść „prześladowanie” ziemi, i dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że Moje wielkie dzieło zostało w pełni zrealizowane. W dniach ostatecznych, kiedy będę wcielony, dzieło, które chcę zrealizować, polegać będzie na sprawieniu, by ludzie zrozumieli pustkę życia w ciele, a ja wykorzystam tę okazję, aby wygasić ciało. Od tego czasu na ziemi nie będą już istnieć żadni ludzie, nikt nigdy więcej nie będzie krzyczał o pustce ziemi, nikt nigdy więcej nie będzie mówił o trudnościach ciała, nikt ponownie nie będzie narzekał, że jestem niesprawiedliwy, a wszyscy ludzie i rzeczy wejdą do odpoczynku. Odtąd ludzie już nie będą się spieszyć w ciągłym zakrzęcaniu ani nie będą przeszukiwać ziemi, ponieważ znajdą dla siebie odpowiednie miejsce przeznaczenia. W tym czasie na twarzach ich wszystkich pojawią się uśmiechy. Wtedy nie będę prosił ludzkości o nic więcej i nie będę miał z ludźmi dalszych sporów; nie będzie już obowiązywał między nami traktat pokojowy. Ja istnieję na ziemi i ludzie żyją na ziemi; Ja żyję i mieszkam z nimi. Wszyscy oni cieszą się z Mojej obecności, dlatego też nie chcą odchodzić bez powodu, a zamiast tego woleliby, abym został jeszcze trochę dłużej. Jak mogę znieść oglądanie rozpacz na ziemi i nie kiwnąć nawet palcem, aby pomóc? Nie jestem z ziemi; to dzięki cierpliwości zmusiłem się, by pozostać na ziemi do dziś. Gdyby nie nieskończone błagania ludzkości, już dawno bym odszedł. W dzisiejszych czasach ludzie są w stanie zadbać o siebie i nie potrzebują Mojej pomocy, ponieważ dojrzeni i nie potrzebują, abym ich karmił. Dlatego planuję zorganizować wraz z ludzkością „święto zwycięstwa”, po którym pożegnám ich, aby nie byli tego nieświadomi. Oczywiście, rozstanie się w niezgodzie nie byłoby rzeczą dobrą, ponieważ nie ma między nami żadnych animozji. Dlatego przyjaźń między nami będzie wieczna. Mam nadzieję, że kiedy się rozstaniemy, ludzie będą potrafili kontynuować Moje „dziedzictwo” i nie zapomną o naukach, których udzieliłem podczas Mojego życia. Mam nadzieję, że nie będą robić niczego, co przyniosłoby

hańbę Mojemu imieniu i że będą zważać na Moje słowo. Mam nadzieję, że kiedy już odejdę, wszyscy ludzie dołożą wszelkich starań, aby Mnie zadowalać; mam nadzieję, że wykorzystają Moje słowo jako podstawę swego życia i sprostają Moim oczekiwaniom, ponieważ Moje serce zawsze troszczyło się o ludzi i zawsze byłem do nich przywiązany. Ludzkość i Ja kiedyś gromadziliśmy się razem i cieszyliśmy się na ziemi tymi samymi błogosławieństwami, które są w niebie. Żyłem razem z ludźmi i mieszkalem z nimi; ludzie zawsze Mnie kochali, a Ja zawsze kochałem ich. Byliśmy ze sobą blisko. Kiedy wspominam czas, który spędziłem razem z ludźmi, pamiętam, że nasze dni były pełne śmiechu i radości, ale zdarzały się też kłótnie. Niemniej jednak na tej podstawie ustanowiona została między nami miłość i nasze wzajemne relacje nigdy nie zostały przerwane. Podczas naszych wieloletnich kontaktów ludzkość wywarła na Mnie głębokie wrażenie, a Ja dałem ludziom wiele rzeczy, którymi mogli się cieszyć, za co zawsze byli bardzo wdzięczni. Teraz nasze zgromadzenia nigdy nie będą takie same jak wcześniej; nie da się uciec od tej chwili naszego rozstania. Ludzie darzą Mnie głębokim uczuciem i mam dla nich nieskończoną miłość, cóż jednak można z tym zrobić? Kto ośmieliłby się naruszyć wymagania Ojca niebiańskiego? Powrócę do swojej siedziby, gdzie zakończę kolejną część Mojego dzieła. Być może będziemy mieli okazję spotkać się ponownie. Mam nadzieję, że ludzi nie ogarnie zbyt głęboki smutek i że zadowolą Mnie na ziemi; Mój Duch w niebie często będzie im zsyłał łaskę.

Podczas stworzenia przepowiedziałem, że w dniach ostatecznych utworzę grupę ludzi, którzy są ze Mną jednej myśli. Zapowiedziałem, że po ustanowieniu w dniach ostatecznych wzorca na ziemi, wrócę do Mojej siedziby. Kiedy cała ludzkość Mnie zadowoli, wówczas zrealizuje to, o co ją prosiłem, i nie będę już od nich niczego wymagał. Zamiast tego, ludzie i Ja opowiemy sobie nawzajem historie z dawnych czasów, a potem rozstaniemy się. Rozpocząłem to dzieło i pozwoliłem ludziom przygotować się mentalnie i pojąć Moje intencje, aby nie zrozumieli Mnie źle i nie myśleli, że jestem okrutny lub bezduszny, co nie jest Moją intencją. Czy ludzie Mnie kochają, ale nie pozwalają Mi mieć odpowiedniego miejsca odpoczynku? Czy nie chcą prosić Ojca niebiańskiego w Moim imieniu? Czyż ludzie nie wylewali ze Mną łez współczucia? Czyż nie pomogli w szybkim spotkaniu między Nami – Ojcem i Synem? Cemu więc teraz

nie chcą? Moja służba na ziemi została wypełniona i po rozstaniu się z ludzkością nadal będę pomagał ludziom, czyż nie jest to coś dobrego? Aby Moje dzieło osiągało lepsze rezultaty, a zatem przynosiło obopólne korzyści, musimy się rozstać, chociaż jest to bolesne. Niech nasze łzy płyną w ciszy; nie będę już ganić ludzkości. W przeszłości powiedziałem ludziom wiele rzeczy, które godziły w ich serca, powodując, że wylewali łzy żalu. Za to niniejszym przeproszam ludzkość i proszę o jej przebaczenie. Proszę ludzi, by Mnie nie nienawidzili, ponieważ wszystko to jest dla ich dobra. Mam więc nadzieję, że ludzie zrozumieją Moje serce. W dawnych czasach spieraliśmy się, ale patrząc wstecz, obie strony odniosły korzyść. Dzięki tym sporom Bóg i ludzkość zbudowali most przyjaźni. Czyż nie jest to owoc naszych wspólnych wysiłków? Wszyscy powinniśmy się tym cieszyć. Proszę ludzi, aby wybaczyli Moje poprzednie „błędy”. Ich wykroczenia również zostaną zapomniane. Dopóki będą w stanie darzyć Mnie miłością w przyszłości, dopóty przynosić to będzie pocieszenie Mojemu Duchowi w niebie. Nie wiem, jakie jest postanowienie ludzkości w tym względzie – czy ludzie są skłonni spełnić Moją ostatnią prośbę, czy też nie. Nie proszę ludzi o nic innego, tylko o to, by Mnie kochali – to wystarczy. Czy da się to osiągnąć? Niech wszystkie nieprzyjemne rzeczy, które wydarzyły się między nami, pozostaną w przeszłości; niech zawsze będzie między nami miłość. Dałem ludziom tak wiele miłości, a oni zapłacili tak wielką cenę, aby Mnie kochać. Mam więc nadzieję, że ludzkość ceni sobie tę szczerą i czystą miłość między nami, i że nasza miłość rozciągnie się na cały ludzki świat i będzie przekazywana po wsze czasy. Kiedy spotkamy się ponownie, bądźmy nadal połączeni w miłości, tak aby nasza miłość trwała wiecznie oraz była wychwalana i przekazywana przez wszystkich ludzi. To by Mnie zadowoliło i ukazałbym ludzkości Moje uśmiechnięte oblicze. Mam nadzieję, że ludzie będą mieć w pamięci Moje napomnienia.

1 czerwca 1992 r.

DODATEK
INTERPRETACJE TAJEMNIC
„SŁOWA BOŻEGO
DLA CAŁEGO WSZECHŚWIATA”

ROZDZIAŁ 1

Tak, jak powiedział Bóg: „Nikt nie może ująć sedna Moich słów ani nie zna celu, jaki przyświeca ich wypowiedzianiu”. Gdyby nie przewodnictwo Ducha Bożego i gdyby nie nadejście Jego wypowiedzi, wszyscy ludzie zginęliby pod Jego karceniem. Czemu Bóg poddawał wszystkich ludzi próbom przez tyle czasu? Aż przez pięć miesięcy? Właśnie to jest głównym tematem naszego spotkania, jak też centralnym punktem Bożej mądrości. Możemy założyć, co następuje: gdyby budowanie kościoła trwało do dzisiaj, bez tego okresu poddawania ludzi próbom i bez zawziętego Bożego uderzania, zabijania i ciosania zepsutej ludzkości, wówczas jaki przyniosłoby to rezultat? Bóg przechodzi więc do rzeczy już w pierwszym zdaniu, bezpośrednio wskazując pożądaną skuteczną tych kilku miesięcy dzieła, i od razu trafia w sedno! Wystarczy to, by pokazać mądrość Bożych czynów w okresie tych kilku miesięcy: nauczyły one ludzi uległości i uczciwego ponoszenia kosztów, a także tego, jak lepiej poznać Boga poprzez bolesne oczyszczenie. Im większa rozpacz, jakiej ludzie doświadczają, tym lepiej poznają samych siebie. I prawdę mówiąc, im więcej spotykają oczyszczenia, które jest brzemienne w cierpienie, tym lepiej mogą poznać swe własne zepsucie, aż potrafią rozpoznać, że nie są godni być choćby posługującymi dla Boga i że pełnienie służby jest równoznaczne z uwzniośleniem przez Niego. I tak, gdy osiągnie się ten rezultat, gdy człowiek wykorzystał każdą część samego siebie, Bóg bezpośrednio wypowiada słowa miłosierdzia, niczego nie ukrywając. Wyraźnie widać po tych kilku miesiącach, że w metodzie działania Boga dzień dzisiejszy został obrany jako punkt początkowy; Bóg ewidentnie to wszystkim unaoczniał. Ponieważ w przeszłości Bóg często mówił: „nie jest łatwo zasłużyć na miano ludu Bożego”, potwierdził te słowa w ludziach, którzy są nazywani posługującymi, dzięki czemu wystarczająco dobrze widać, że bez cienia wątpliwości Bóg jest godzien zaufania. Cokolwiek Bóg mówi, w różnym stopniu się zrealizuje i w żadnej mierze nie jest czczą gadaniną.

Gdy wszystkich ludzi przepełnia i rozprasza głęboki smutek oraz żal, słowa, jak te od Boga, celnie trafiają do przekonania ludzi, ożywiając ich pośród otaczającej ich beznadziei. Żeby wyeliminować z ich umysłów jakiegokolwiek pozostałe wątpliwości, Bóg dodał następujące słowa: „choć

nazywani są Moim ludem, określenie to w niczym nie ustępuje określeniu: Moi »synowie«. Można dzięki temu dostrzec, że tylko Bóg jest w stanie ochronić swą własną władzę, a gdy ludzie to przeczytają, będą mogli jeszcze mocniej wierzyć, że jest to nie tyle metoda działania, ile fakt. Ponadto, aby wizje ludzi pozostały przejrzyste, w swym nowym podejściu Bóg sprawił, że tożsamość każdego człowieka stała się klarowna. Wystarczy to, by pokazać mądrość Boga, i pozwala ludziom lepiej poznać, że Bóg może wejrzeć w serca ludzi; w swoich myślach i działaniach ludzie są jak marionetki, a Bóg pociąga za sznurki. Jest to pewne i niepodważalne.

Wracając do początku: tym, co Bóg uczynił najpierw, było bezpośrednie wskazanie, że pierwszy krok Jego dzieła, krok „oczyszczenia kościoła”, został już ukończony. „Sytuacja nie jest obecnie taka, jak była kiedyś, a Moje dzieło wkroczyło w nowy punkt wyjścia”. Z tego stwierdzenia wynika, że Boże dzieło weszło w nowy punkt wyjścia, a zaraz potem Bóg wskazał nam strategię dla kolejnego kroku Jego dzieła – kiedy budowanie kościoła zostanie ukończone, rozpocznie się życie Wieku Królestwa, „teraz bowiem nie jest to już era budowania kościoła, ale raczej era, w której skutecznie budowane jest królestwo”. Co więcej, Bóg stwierdził, że skoro ludzie są wciąż na ziemi, ich zgromadzenia dalej będą nazywane kościołem, co pozwoli uniknąć urzeczywistnienia się nierealistycznego „królestwa”, które wszyscy sobie wyobrażali. Dalej omawiana będzie kwestia wizji.

Dlaczego, mimo że trwa teraz era budowania królestwa i koniec budowania kościoła, wszystkie zgromadzenia wciąż są nazywane kościołem? W przeszłości powiedziano, że kościół jest pierwowzorem królestwa, a bez kościoła nie może być mowy o królestwie. Początek Wieku Królestwa jest początkiem Bożego wykonywania służby w ciele, a Bóg wcielony zapoczątkowuje Wiek Królestwa. Tym, co Bóg przynosi, jest Wiek Królestwa, a nie oficjalne zstąpienie królestwa. Nie jest trudno to sobie wyobrazić; kiedy mówię o ludzie Boga, mam na myśli lud Wieku Królestwa, a nie lud samego królestwa. Dlatego też sensowną rzeczą byłoby powiedzieć, że zgromadzenia na ziemi wciąż powinny być nazywane kościołami. W przeszłości Bóg działał w ramach swojego zwykłego człowieczeństwa i nie niesiono o Nim świadectwa jako o samym Bogu, tak więc Wiek Królestwa jeszcze wtedy się pośród ludzi nie rozpoczął; oznacza to, jak powiedziałem, że Mój Duch jeszcze nie zaczął oficjalnie

działać w Moim wcielonym ciele. Teraz, gdy złożono świadectwo o samym Bogu, królestwo realizuje się pośród ludzi. Oznacza to, że zacznę działać w ramach Mojej boskości, a więc ci ludzie, którzy potrafią docenić słowa, które wypowiadam, i czyny, które popełniam w Mojej boskości, znani będą jako Mój lud Wieku Królestwa. Stąd wziął się „lud Boży”. Na tym etapie działa i przemawia głównie Moja boskość. Człowiek po prostu nie może ingerować w Mój plan ani go zakłócać. Gdy tylko wypowiedzi Boga osiągają pewien etap, Jego imieniu składane jest świadectwo i od tej chwili rozpoczyna się Jego próba ludzkości. Oto szczyt mądrości w dziele Bożym. Kładzie to mocny fundament i ustanawia korzenie dla początku nowego kroku, jak też dla końca ostatniego kroku. Jest to coś, czego nikt, jako człowiek, nie mógł przewidzieć; jest to miejsce, w którym stykają się pierwsza i druga część ery sądu. Bez tych kilku miesięcy, w czasie których oczyszczałem człowieka, Moja boskość nie miałaby żadnej możliwości działania. Te kilka miesięcy oczyszczenia otworzyło drogę dla kolejnego kroku Mojego dzieła. Zakończenie tych kilku miesięcy dzieła jest znakiem tego, że kolejna faza dzieła będzie głębsza. Jeśli ktoś naprawdę rozumie słowa Boga, to może być w stanie uchwycić, że wykorzystuje On ten okres kilku miesięcy, by rozpocząć nowy krok swego dzieła, umożliwiając tym samym osiągnięcie jeszcze lepszych rezultatów. Ponieważ przeszkody wynikające z Mojego człowieczeństwa stworzyły barierę dla następnego kroku Mojego dzieła, w ciągu tych kilku miesięcy oczyszczenia przez cierpienie obie strony podbudowują się moralnie i czerpią z tego znaczne korzyści, skutkiem czego dopiero teraz człowiek zaczyna cenić sposób, w jaki się do niego odnoszę. I tak, kiedy odwróciło się Boże pióro, a Bóg powiedział, że nie będzie już nazywał ludzi „posługującymi”, ale raczej „Bożym ludem”, wszystkich opanowała radość. Była to pięta Achillesowa człowieka. Bóg przemówił w taki sposób właśnie po to, by uchwycić tę istotną słabość człowieka.

Żeby dalej pozyskać sobie wszystkich ludzi i zdobyć ich szczerą wiarę, a także by wskazać na fakt, że pobożność niektórych z nich zafałszowana jest nieczystościami, Bóg wykonał kolejny krok i zwrócił uwagę na rozmaite rodzaje ludzkiej brzydoty, a czyniąc to, wypełnił swoje słowa: „Jak wielu kocha Mnie szczerze? Kto nie działa ze względu na własną przyszłość? Kto nigdy nie narzekał podczas swej próby?”. Na podstawie

takich słów każdy jest w stanie rozpoznać swe własne nieposłuszeństwo, nielojalność i brak synowskiego oddania, a w ten sposób dostrzec, że Boże miłosierdzie i życzliwość podążają za wszystkimi, którzy Go szukają, na każdym kroku ich drogi. Można to dostrzec w następujących słowach: „Gdy niektórzy znajdują się na krawędzi wycofania się, gdy wszyscy liczący na to, że zmienię Mój sposób mówienia, stracili nadzieję, wtedy właśnie wydaję z siebie odgłosy zbawienia, przywołując wszystkich, którzy szczerze Mnie kochają, z powrotem do Mojego królestwa, przed Mój tron”. Tutaj fraza „którzy szczerze Mnie kochają” i retoryczne pytanie „Jak wielu kocha Mnie szczerze?” nie przeczą sobie nawzajem. Pokazują one, jak „szczerłość” zawiera w tym kontekście nieczystość. Nie jest tak, że Bóg nic nie wie; jest natomiast tak, że ponieważ Bóg potrafi wejrzeć w najgłębsze zakamarki ludzkich serc, używa słowa „szczerłość” jako sarkazmu wymierzonego w zepsutych ludzi, aby każdy mógł mocniej poczuć, jak wiele zawdzięcza Bogu, mieć z tego powodu poważniejsze wyrzuty sumienia, a także uzmysłowić sobie fakt, że uraza, jaką żywi w sercu, pochodzi wyłącznie od szatana. Wszyscy są zaskoczeni, gdy widzą określenie „pobożność”, i każdy myśli sobie: „Wiele razy uskarżałem się na Niebo i ziemię i wiele razy chciałem odejść, ale ponieważ bałem się Bożych rozporządzeń administracyjnych, jakoś sobie radziłem z różnymi sprawami, byle mieć je z głowy, i szedłem za tłumem, czekając, aż Bóg rozprawi się ze mną, sądziłem bowiem, że gdyby się okazało, iż naprawdę nie ma żadnej nadziei, miałbym jeszcze wystarczająco dużo czasu, by powoli się wycofać. Teraz jednak Bóg nazywa nas Jego pobożnym ludem. Czy Bóg rzeczywiście może być Bogiem, który potrafi wejrzeć w najgłębsze zakamarki ludzkich serc?”. Właśnie dlatego, by uniknąć tego rodzaju nieporozumień, Bóg dopiero na sam koniec zwrócił uwagę na psychologiczne stany różnych rodzajów ludzi, sprawiając, że każdy mógł przejść od stanu, w którym w głębi duszy ma wątpliwości, lecz na zewnątrz okazuje zachwyt, do stanu, w którym wszyscy są przekonani w sercu, w słowie i w oczach. W ten sposób odcisk słowa Bożego w człowieku stał się głębszy, a naturalną konsekwencją tego było to, że człowiek zaczął się nieco bardziej obawiać, stał się bardziej nabożny, a ponadto uzyskał lepsze rozumienie Boga. W końcu, by uciszyć ludzkie obawy, Bóg powiedział: „Ale ponieważ przeszłość jest przeszłością, a teraźniejszość już nadeszła, nie ma już więcej potrzeby nostalgicznie

tęsknić za przeszłością ani rozmyślać o przyszłości”. Ten rodzaj pełnego napięcia, harmonijnego, lecz zwięzłego sposobu wypowiedzania się osiąga nawet większy skutek i sprawia, że wszyscy, którzy czytają słowa Boga, mogą ponownie dostrzec światło pośród rozpaczliwej przeszłości, aż ujrzą Bożą mądrość i czyny, zdobędą miano „ludu Bożego”, wyeliminują wszelkie wątpliwości z serc, a potem poznają samych siebie na podstawie zmiennych wzorów swoich stanów psychologicznych. Owe stany z kolei przyplływają i odpływają, powodując zarówno smutek i żal, jak i szczęście i radość. W tym rozdziale Bóg nakreślił zarys tego, czym są ludzie, w sposób tak żywy i realistyczny w każdym szczególe, że osiągnął on poziom doskonałości. Naprawdę jest to coś, czego człowiek nie może osiągnąć, coś, co rzeczywiście ujawnia sekrety kryjące się w najgłębszych zakamarkach ludzkiego serca. Czy mogłoby to być coś, co człowiek jest zdolny wykonać?

Nawet ważniejszy jest następujący bezpośrednio po nim poniższy fragment, w którym Bóg bezpośrednio objawia człowiekowi swój dekret administracyjny, i który, co więcej, stanowi najważniejszą część: „Jako że jesteście istotami ludzkimi, nikogo, kto sprzeciwia się rzeczywistości i nie postępuje według Moich wskazówek, nie spotka dobry koniec; ściągnie on tylko na siebie kłopoty. Nic, co dzieje się we wszechświecie, nie dokonuje się bez Mojej ostatecznej decyzji”. Czy to nie jest dekret administracyjny Boga? Pokazuje to w sposób wystarczający, że istnieją niezliczone przykłady tych, którzy naruszają ten dekret. W oparciu o powyższe, Bóg ostrzega każdego, by nie myślał o swym własnym przeznaczeniu. Jeśli ktoś odważyłby się pragnąć uciec od tego, co Bóg ustalił, konsekwencje byłyby niewyobrażalnie tragiczne. Umożliwia to następnie wszystkim tym, którzy doświadczyli oświecenia i iluminacji zawartych w tych słowach, lepsze zrozumienie Bożego dekretu administracyjnego, jak też zrozumienie, że Jego majestatu nie wolno obrażać. Tym samym stają się oni bardziej zahartowani i opanowani, zieloni jak omszała sosna, która opiera się groźbie przenikliwego zimna, dalej wnosząc swój wkład do bujnej natury zielonej żywotności. Większość ludzi, gdy napotyka ten fragment, czuje się oszołomiona, jakby zabłąkali się w jakimś labiryncie. Jest tak dlatego, że treść Bożych słów zmienia się relatywnie szybko, więc dziewięciu na dziesięciu ludzi wchodzi do labiryntu, gdy próbuje zrozumieć swe własne skazone usposobienie. Aby w przyszłości dzieło mogło przebiegać płynnie,

aby wyeliminowane zostały wszelkie wątpliwości obecne w ludzkich sercach, i aby wszyscy mogli uczynić kolejny krok w swojej wierze w Bożą wierność, Bóg podkreśla na końcu tego fragmentu: „każdy z tych, którzy szczerze Mnie kochają, niechybnie powróci przed Mój tron”. Tak oto umysły ludzi, którzy zaznali kilku miesięcy Jego dzieła, zostają w jednej chwili uwolnione z części swojego lęku. Co więcej, ich serca, które były zawieszone w powietrzu, wracają tam, gdzie niegdyś się znajdowały, niczym ciężki głaz rzucony na ziemię. Już nie martwią się o swój los; co więcej, wierzą, że Bóg nie będzie już wypowiadał pustych słów. Jako że ludzie są zadufani w sobie, każdy sądzi, że okazuje największą pobożność względem Boga; to dlatego Bóg celowo podkreśla słowo „szczerze” – aby osiągnąć lepszy wynik. Ma to na celu przygotowanie drogi i położenie fundamentu pod następny krok w Jego dziele.

ROZDZIAŁ 3

Przeminął już Wiek Łaski i wiek miłosierdzia, a nastał dziś Wiek Królestwa, w którym lud Boży zostaje ujawniony, wiek, w którym Bóg czyni wszystko bezpośrednio przez swoją boską naturę. Stąd, w tym rozdziale Bożych słów, Bóg prowadzi wszystkich tych, którzy przyjmują Jego słowa, do sfery duchowej. W początkowym akapicie czyni te przygotowania zawczasu i gdy tylko ktoś posiada wiedzę o Bożych słowach, po nitce do kłębka wprost odczyta, co Bóg pragnie osiągnąć w swym ludzie. Wcześniej ludzie byli sprawdzani przez zastosowanie określenia „posługujących”, dzisiaj zaś, po tym, jak zostali poddani próbie, oficjalnie rozpoczyna się ich szkolenie. Dodatkowo ludzie muszą więcej wiedzieć o Bożym dziele, wsparci na fundamencie słów z przeszłości, i muszą patrzeć na słowa i osobę, oraz na Ducha i osobę, jak na jedną, nierozdzieloną całość – jedne usta, jedno serce, jedno działanie i jedno źródło. To wymaganie jest najwyższym wymaganiem, które Bóg stawia człowiekowi od momentu stworzenia. Na tej podstawie można zobaczyć, że Bóg pragnie włożyć część swych wysiłków w swój lud, że pragnie pokazać w nim pewne znaki i cuda, a co ważniejsze, pragnie sprawić, by wszyscy ludzie byli posłuszni względem całości Bożego dzieła i Bożych słów. Z jednej strony sam Bóg stoi na straży swego świadectwa, a z drugiej – przedstawił wymagania względem swego ludu i wprost wydał Boże rozporządzenia dla mas. Tak więc, „odkąd zostaliście nazwani Moim ludem, nic nie jest takie, jak kiedyś; powinniście słuchać i być posłuszni wypowiedziom Mojego Ducha i blisko podążać za Moim dziełem; obyście nie rozdzielali Mojego Ducha i Mojego ciała, bo jesteśmy z natury jednym i z natury niepodzielni”. W tych słowach, aby nie dopuścić, by ludzie lekceważyli Boga wcielonego, znowu akcent pada na słowa: „bo jesteśmy z natury jednym i z natury niepodzielni”; ponieważ takie lekceważenie jest ludzką wadą, jest to jeszcze raz wyliczone w Bożych rozporządzeniach. Następnie Bóg informuje ludzi, bez ukrywania czegokolwiek, o konsekwencjach wykroczenia przeciwko Bożym rozporządzeniom, mówiąc: „Ucierpią stratę i będą w stanie tylko pić ze swego własnego gorzkiego kielicha”. Ponieważ człowiek jest słaby, po usłyszeniu tych słów musi stać się jeszcze bardziej ostrożnym względem Boga w swym sercu, gdyż „gorzki kielich” wystarcza, żeby ludzie się

chwilkę zastanowili. Ludzie mają wiele interpretacji tego „gorzkiego kielicha”, o którym Bóg mówi: podleganie słownemu sądowi, albo wyrzucenie z królestwa, albo izolacja na pewien czas, albo zepsucie ciała przez szatana i opętanie przez złe duchy, albo opuszczenie przez Bożego Ducha, albo zakończenie życia ciała i wygnanie do Hadesu. Te interpretacje, poza które ludzie w swej wyobraźni nie są zdolni wyjść, są przykładem tego, co może osiągnąć ludzkie myślenie. Lecz Boże myśli nie są takie, jak myśli człowieka; innymi słowy, „gorzki kielich” nie odnosi się do żadnej z powyższych rzeczy, ale do zakresu ludzkiej wiedzy o Bogu po spotkaniu z Bożym rozprawianiem się. Żeby wyrazić to jaśniej, gdy ktoś dowolnie rozdziela Bożego Ducha i Jego słowa, albo rozdziela słowa i osobę, albo Ducha i ciało, w które On się przyobleka, ten jest nie tylko niezdolny do poznania Boga w Bożych słowach, ale także, jeśli nabierze choć odrobinę podejrzeń względem Boga, będzie zaślepiony na każdym kroku. Nie jest tak, jak ludzie sobie wyobrażają, że są oni od razu odcięci; oni raczej stopniowo wpadają w Boże karcenie – czyli pochłaniają ich wielkie katastrofy i nikt nie może być z nimi zgodny, tak jakby byli opętani przez złe duchy i tak jakby byli bezgłową muchą, zderzając się ze wszystkim, dokądkolwiek się ruszą. Mimo to oni wciąż nie są zdolni, by odejść. W ich sercach wszystko jest nieopisanie trudne, tak jakby było w nich niewyobrażalne cierpienie – lecz nie mogą otworzyć swych ust i spędzają cały dzień w transie, niezdolni, by poczuć Boga. W tych właśnie okolicznościach grożą im Boże rozporządzenia, tak że nie śmia oni opuścić kościoła, mimo że nie mają z tego radości – oto, co jest nazywane „wewnętrznym i zewnętrznym atakiem” i co jest dla ludzi strasznie trudne do zniesienia. To, co zostało tu powiedziane, jest odmienne od ludzkich pojęć – a to dlatego, że w tych okolicznościach ludzie wciąż potrafią szukać Boga i dokonuje się to wtedy, gdy Bóg odwraca się od nich plecami. Co ważniejsze, są oni zupełnie niezdolni, by poczuć Boga, całkiem jak ktoś niewierzący. Bóg nie zbawia takich ludzi od razu; gdy ich gorzki kielich jest opróżniony, wtedy jest czas nadejścia ich ostatecznego dnia. Lecz w tym momencie oni wciąż szukają Bożej woli, pragnąc cieszyć się tylko troszkę więcej – ale ten czas jest inny niż w przeszłości, chyba że istnieją szczególne okoliczności.

Następnie Bóg wyjaśnia wszystkim także pozytywne aspekty i tym sposobem ponownie zyskują oni życie – gdyż w przeszłości Bóg powiedział,

że posługujący nie mają życia, ale dziś Bóg nagle mówi o „życiu wewnątrz”. Tylko wraz z mową o życiu ludzie wiedzą, że Boże życie wciąż może być w nich. Tym sposobem ich miłość do Boga wzrasta kilkakrotnie i zyskują większe poznanie Bożej miłości i miłosierdzia. Stąd, po ujrzaniu tych słów, wszyscy ludzie żałują za ich wcześniejsze błędy i skrycie ronią łzy skruchy. Większość też po cichu decyduje, że musi zadowolić Boga. Czasem Boże słowa przeszywają najgłębsze zakamarki ludzkich serc, sprawiając, że ludziom ciężko jest je zaakceptować i trudno im zachować spokój. Czasem Boże słowa są szczere i poważne i ogrzewają ludzkie serca, tak że po przeczytaniu ich ludzie są jak jagnię, które znowu widzi swą owczą matkę po wielu latach zagubienia. Łzy napełniają ich oczy, emocje biorą górę i ludzie wyrrywają się, by rzucić się Bogu w ramiona, cali zapłakani, uwalniając nieopisany ból, który tkwił w ich sercach przez wiele lat, aby tak okazać swą lojalność względem Boga. Z powodu kilku miesięcy prób stali się nieco nadwrażliwi, tak jakby doznali ataku nerwowego, jak inwalida, który był przykuty do łóżka przez wiele lat. Aby stali się niewzruszeni w wierze w Boże słowa, Bóg wiele razy podkreśla następujące słowa: „Aby następny krok Mojego dzieła mógł nastąpić gładko i bez przeszkód, stosuję oczyszczenie poprzez słowa, żeby poddać próbie wszystkich w Moim domu”. Tutaj Bóg mówi: „podać próbie wszystkich w Moim domu”; uważna lektura tych słów mówi nam, że kiedy ludzie działają jako posługujący, mimo wszystko pozostają w Bożym domu. Poza tym słowa te podkreślają Bożą prawdomówność względem miana „ludu Bożego”, przynosząc ludziom dozę ulgi w ich sercach. A zatem po co Bóg ciągle wskazuje na wiele oznak w ludziach po tym, jak przeczytali słowa Boże, albo gdy tytuł „ludu Bożego” nie został jeszcze ujawniony? Czy to tylko po to, by pokazać, że Bóg jest Bogiem, który patrzy głęboko w serce człowieka? To tylko część przyczyny – a tu ma jedynie wtórne znaczenie. Bóg czyni tak, aby całkowicie przekonać ludzi, aby każdy mógł z Bożych słów poznać swoje własne niedoskonałości i poznać swoje własne dawne niedoskonałości w odniesieniu do życia, a co ważniejsze, aby położyć fundament pod przyszły krok dzieła. Ludzie mogą tylko usiłować poznać Boga i dążyć do naśladowania Boga, opierając się na fundamencie poznania samych siebie. Z powodu tych słów ludzie zmieniają swoje negatywne i pasywne nastawienia na pozytywne i zapobiegawcze, a to umożliwia

zakorzenienie się drugiej części Bożego dzieła. Można powiedzieć, że wraz z tym krokiem dzieła będącym fundamentem, druga część Bożego dzieła staje się bardzo łatwa, wymagająca tylko małego wysiłku. Stąd, gdy ludzie usuwają smutek ze swych serc i stają się pozytywni i zapobiegawczy, Bóg wykorzystuje tę okazję, by przedstawić inne wymagania względem swego ludu: „Moje słowa są ogłaszane i wyrażane w każdym czasie lub miejscu, a więc wy także powinniście znać samych siebie przede Mną w każdym czasie. Bo dzisiaj jest mimo wszystko inaczej niż było wcześniej i już więcej nie możesz osiągać, czego zapragniesz. Musisz natomiast, pod kierownictwem Moich słów, być zdolny podporządkować swoje ciało; musisz używać Moich słów jako swojego filaru i nie możesz działać lekkomyślnie”. W tym fragmencie Bóg przede wszystkim akcentuje „Moje słowa”; w przeszłości również odnosił się do „Moich słów” wiele razy, a więc każdy musi zwrócić na to uwagę. W ten sposób wskazuje się na sedno następnego kroku Bożego dzieła: wszyscy ludzie zwrócą swą uwagę na Boże słowa i nie będą mogli mieć innych miłości. Wszyscy muszą miłować słowa wypowiedziane przez Boże usta i nie traktować ich niepoważnie; tym samym zakończą się wcześniejsze okoliczności kościoła, gdy jedna osoba czytała Boże słowa, zaś wielu mówiło „amen” i było posłusznymi. W tamtym czasie ludzie nie znali słów Boga, ale traktowali je jak broń do samoobrony. Aby to odwrócić, Bóg przedstawia na ziemi nowe, wyższe wymagania względem człowieka. Żeby powstrzymać ludzi przed popadaniem w nastawienie negatywne i pasywne po ujrzeniu Bożych wysokich standardów i surowych wymogów, Bóg zachęca ludzi wiele razy, mówiąc: „Ponieważ doszło dzisiaj do takiej sytuacji, nie musicie czuć się zbyt niezadowoleni i przepełnieni żalem w związku z waszymi przeszłymi czynami i działaniami. Moja wspaniałomyślność jest bezgraniczna jak morza i niebo – jak zdolności człowieka i jego wiedza o Mnie mogłyby być Mi mniej znane niż Moja własna dłoń?”. Te poważne i szczere słowa nagle otwierają ludzkie umysły i natychmiast przenoszą ludzi od rozpaczki ku miłości względem Boga, ku nastawieniu pozytywnemu i zapobiegawczemu, gdyż Bóg przemawia, chwytając ludzi za serce w ich słabości. Bez zdawania sobie z tego sprawy, ludzie zawsze czują się zawstydzeni przed Bogiem z powodu swych dawnych czynów, i ciągle na nowo wyrażają skruchę. Stąd Bóg objawia te słowa szczególnie

naturalnie i zwyczajnie, aby ludzie nie czuli, że Boże słowa są ostre i nudne, ale są zarówno srogie, jak i łagodne, żywe i realistyczne.

Od momentu stworzenia aż do dzisiaj Bóg z duchowego świata w ciszy urządził wszystko dla człowieka i nigdy nie opisał człowiekowi prawdy duchowego świata. Lecz dzisiaj Bóg nagle przedstawia w ogólnym zarysie bitwę, która w tym świecie szaleje, co oczywiście powoduje, że ludzie drapią się po głowach, utwierdzają się w poczuciu, że Bóg jest głęboki oraz niezgłębiany, i coraz trudniej jest im umiejscowić źródło Bożych słów. Można powiedzieć, że stan świata duchowego, trapionego przez bitwę, przenosi wszystkich ludzi do ducha. Jest to pierwsza zasadnicza część dzieła przyszłości i klucz umożliwiający ludziom wejście do sfery duchowej. Na podstawie tego można dostrzec, że następny krok Bożego dzieła skierowany jest głównie na ducha, którego zasadniczym celem jest danie wszystkim ludziom większej wiedzy o cudownych czynach Bożego Ducha w ciele, dając w ten sposób wszystkim tym, którzy są lojalni względem Boga, większą wiedzę o głupocie i o naturze szatana. Chociaż nie byli oni narodzeni w sferze duchowej, czują, jak gdyby widzieli szatana, a gdy tylko to odczuli, Bóg natychmiast zmienia sposób przemawiania – i gdy ludzie doszli do tego sposobu myślenia, Bóg pyta: „Dlaczego szkolę was w tak pilnym trybie? Czemu mówię wam o faktach świata duchowego? Po co raz za razem przypominam i nawołuję?”. I tak dalej – cała seria pytań, która wywołuje wiele pytań w ludzkich umysłach: Dlaczego Bóg przemawia tym tonem? Czemu przemawia o sprawach świata duchowego, a nie o swych wymaganiach względem ludzi w czasie budowania kościoła? Dlaczego Bóg nie uderza w ludzkie pojęcia, objawiając tajemnice? Będąc po prostu nieco bardziej wnikliwi, ludzie zdobywają trochę wiedzy o krokach Bożego dzieła i w ten sposób, kiedy napotykać pokusy w przyszłości, mają w sobie zrodzone w nich prawdziwe poczucie nienawiści względem szatana. A nawet kiedy napotykać na próby w przyszłości, są wciąż zdolni znać Boga, a jeszcze głębiej nienawidzić szatana i tym sposobem przeklinać szatana.

W końcu Boża wola zostaje zupełnie objawiona człowiekowi: „pozwalając, by każde Moje słowo zapuściło korzeń, zakwitło i wydało owoc wewnątrz waszego ducha, a co ważniejsze, aby zrodziło więcej owoców. To dlatego proszę nie o jasne, bujne kwiaty, ale o obfity owoc – co więcej, owoc, który nie traci swojej dojrzałości”. Wśród wielokrotnie

ponawianych Bożych wymagań względem Jego ludu, to jest najbardziej wszechobejmujące ze wszystkich, jest centralne, a przedstawione w jasny sposób. Przeszedłem od działania w zwykłym człowieczeństwie do działania w pełni boskiej natury; stąd w przeszłości nie potrzebowałem dodawać do Moich prostych słów żadnych dalszych wyjaśnień, a większość ludzi była w stanie zrozumieć znaczenie Moich słów. W rezultacie całość wymagań względem ludzi polegała wtedy na poznaniu Moich słów i zdolności mówienia o rzeczywistości. Ten krok jednakże jest znacznie odmienny. Moja boska natura zupełnie przejęła władzę i nie zostawiła miejsca, by ludzkość odgrywała jakąś rolę. Stąd, gdy tylko osoby z Mojego ludu pragną zrozumieć prawdziwe znaczenie Moich słów, mają niezmierną trudność. Jedynie dzięki Moim wypowiedziom mogą oni zdobyć oświecenie i iluminację, a bez tego każda myśl o odczytaniu celu Moich słów jest czczym marzeniem. Czas, w którym wszyscy ludzie mają większą wiedzę o Mnie po przyjęciu Moich wypowiedzi, jest czasem, w którym Mój lud Mnie urzeczywistnia w swoim życiu, jest czasem, w którym Moje dzieło w ciele jest dopełnione, i czasem, w którym Moja boska natura jest zupełnie urzeczywistniana w ciele. W tym momencie wszyscy ludzie poznają Mnie w ciele i będą naprawdę w stanie powiedzieć, że Bóg ukazuje się w ciele, a to będzie owoc. Jest to kolejna oznaka, że Bóg ma już dosyć budowania kościoła – to jest: „Chociaż kwiaty w szklarni są tak niezliczone jak gwiazdy i przyciągają cały podziwiający je tłum, gdy zwiędną, rozpadają się niczym kłamliwe knowania szatana i nikt się nimi już nie interesuje”. Chociaż Bóg także osobiście działał w czasie budowania kościoła, gdyż On jest Bogiem, który jest zawsze nowy, a nigdy stary, nie żywi On nostalgii dla przeszłych spraw. Aby powstrzymać ludzi przed powracaniem w myślach do przeszłości, użył słów: „rozpadają się, niczym kłamliwe knowania szatana”, co pokazuje, że Bóg nie stosuje się do doktryny. Niektórzy ludzie mogą źle interpretować Bożą wolę i pytać: skoro jest to dzieło wykonane przez samego Boga, dlaczego mówi On: „gdy kwiaty zwiędną, nikt się nimi nie interesuje”? Te słowa dają ludziom objawienie. Co najważniejsze, pozwalają wszystkim ludziom na nowy i właściwy punkt wyjścia, a jedynie wtedy będą oni w stanie spełnić Bożą wolę. Ostatecznie ludzie Boga będą w stanie oddać Bogu prawdziwą, niewymuszoną chwałę, która płynie z ich serc. Oto co jest w sercu Bożego 6000-letniego planu zarządzania. Innymi słowy,

jest to krystalizacja 6000-letniego planu zarządzania: sprawić, by wszyscy ludzie poznali znaczenie Bożego wcielenia – sprawić, by praktycznie poznali Boga, który stał się ciałem, to znaczy, czyny Boga w ciele – tak aby wyparli się niejasnego Boga, a znali Boga dnia dzisiejszego, jak i wczorajszego, a nawet więcej – jutrzejszego, Boga, który rzeczywiście i naprawdę istniał od wieków i będzie istniał po wieki. Jedynie wtedy Bóg wejdzie do odpoczynku!

ROZDZIAŁ 4

Aby powstrzymać wszystkich ludzi przed odwróceniem głowy i odpłynięciem po przejściu od negatywnej do pozytywnej postawy, w ostatnim rozdziale Bożej wypowiedzi, gdy Bóg powiedział o najwyższych wymaganiach wobec swego ludu – gdy powiedział ludziom o swojej woli na tym etapie planu zarządzania – daje On ludziom możliwość zastanowienia się nad Jego słowami, aby pomóc im podjąć decyzję o tym, że ostatecznie będą spełniać wolę Boga. Kiedy ludziom dobrze się wiedzie, Bóg natychmiast zaczyna zadawać im pytania na temat drugiej strony tego problemu. Zadaje on szereg pytań, które są trudne do zrozumienia dla ludzi: „Czy wasza miłość do Mnie była skażona nieczystością? Czy wasza lojalność wobec Mnie była czysta i serdeczna? Czy wasza wiedza o Mnie była prawdziwa? Ile miejsca dla Mnie było w waszych sercach?”. I tak dalej. W pierwszej połowie niniejszego ustępu, z wyjątkiem dwóch nagan, pozostała część składa się wyłącznie z pytań. Szczególnie jedno pytanie – „Czy Moje wypowiedzi uświadomiły wam coś ważnego?” jest bardzo trafne. Naprawdę uświadamia coś ważnego i trafia w najbardziej sekretne sprawy ukryte w głębi ludzkich serc, sprawiając, że ludzie nieświadomie zadają sobie pytanie: „czy jestem prawdziwie lojalny w miłości do Boga?”. W swoich sercach ludzie nieświadomie wspominają swoje dawne doświadczenia w służbie: pochłonęła ich pobłażliwość, własna sprawiedliwość, zarozumiałość, samozadowolenie i pycha. Byli jak wielka ryba złowiona w sieć – po wpadnięciu w sieć nie było im łatwo się uwolnić. Co więcej, często byli oni nieskrępowani, często oszukiwali normalne człowieczeństwo Boże i stawiali się na pierwszym miejscu we wszystkim, co robili. Zanim zostali nazwani „posługującymi”, byli jak nowo narodzony, pełen energii tygrys. Choć do pewnego stopnia koncentrowali się na życiu, czasami tylko zachowywali pozory; traktowali Boga powierzchownie jak niewolnicy. W czasie, gdy byli ujawnieni jako posługujący, byli negatywni, nie nadążali, byli napełnieni smutkiem, skarżyli się na Boga, zwieszali strapione głowy i tak dalej. Każdy krok ich własnych cudownych, wzruszających opowieści wciąż trwa w ich umysłach. W nocy nie mogą zasnąć, a dzień spędzają w odrętwieniu. Wygląda na to, że Bóg odrzucił ich po raz drugi i wpadli do Hadesu, nie będąc w stanie uciec. Chociaż Bóg

na samym początku zadał po prostu kilka trudnych pytań, przeczytajcie je uważnie, pokazują one, że celem Boga jest coś więcej niż tylko zadawanie tych pytań tylko po to, by je zadać. Zawierają one głębszy sens, który należy szczegółowo objaśnić.

Dlaczego Bóg kiedyś powiedział, że dzisiaj to po prostu dzisiaj, a skoro wczoraj już minęło, nie ma miejsca na nostalgię, a jednak tutaj już w pierwszym zdaniu zadaje ludziom pytania i każe im myśleć o przeszłości? Pomyślcie o tym: dlaczego Bóg prosi, aby ludzie nie byli nostalgiczni w stosunku do przeszłości, ale również by się nad nią zastanawiali? Czy w Bożych słowach może tkwić błąd? Czy źródło tych słów może być błędne? Oczywiście ci, którzy nie zwracają uwagi na słowa Boże, nie zadawaliby tak głębokich pytań. Na razie nie trzeba jednak o tym mówić. Najpierw wyjaśnię wam pierwsze pytanie – „dlaczego?”. Oczywiście każdy wie, że Bóg powiedział, iż nie wypowiada pustych słów. Jeżeli z ust Bożych wypowiedane są słowa, to mają one swój cel oraz znaczenie – dotyczy to sedna pytania. Największą porażką ludzi jest ich niezdolność do zmiany złych dróg oraz niepodatność ich starej natury na zmiany. Aby umożliwić wszystkim ludziom dokładniejsze i bardziej realistyczne poznanie samych siebie, Bóg najpierw nakierowuje ich na refleksję o przeszłości, aby mogli się głębiej zastanowić i w ten sposób uświadomić sobie, że ani jedno ze słów Boga nie jest puste oraz że wszystkie słowa Boże spełniają się w różnym stopniu w poszczególnych ludziach. Sposób, w jaki Bóg obchodził się z ludźmi w przeszłości, dawał im nieco wiedzy o Nim i czynił ich szczerość wobec Niego nieco bardziej serdeczną. Słowo „Bóg” zajmuje zaledwie 0,1 procent miejsca w ludziach i w ich sercach. Osiągnięcie tego poziomu pokazuje, że Bóg dokonał wielkiego zbawienia. Można powiedzieć, że takie osiągnięcie Boga w tej grupie ludzi, grupie wykorzystywanej przez wielkiego, czerwonego smoka i opętanej przez szatana, jest tego rodzaju, że ludzie ci nie ośmielają się po prostu czynić tego, co tylko zechcą. To dlatego, że niemożliwe jest, aby Bóg zajął sto procent serc tych, którzy zostali opętani przez szatana. Aby zwiększyć wiedzę ludzi o Bogu podczas następnego kroku, Bóg porównuje sytuację posługujących z przeszłości z sytuacją dzisiejszego ludu Bożego, tworząc w ten sposób wyraźny kontrast, przez co ludzie czują się bardziej zawstydzeni. Tak jak Bóg powiedział: „nie macie gdzie się ukryć ze wstydu?”.

Dlaczego więc mówię, że Bóg nie zadaje pytań tylko po to, żeby je zadawać? Dokładna lektura od początku do końca pokazuje, że chociaż pytania postawione przez Boga nie zostały w pełni objaśnione, to wszystkie odnoszą się do stopnia lojalności ludzi wobec Boga i znajomości Boga; odnoszą się, innymi słowy, do rzeczywistej, żalosnej sytuacji ludzi, o której trudno im mówić otwarcie. Z tego widać, że postawa ludzi jest zbyt słaba, że ich znajomość Boga jest zbyt powierzchowna, a ich lojalność wobec Niego zbyt skażona i nieczysta. Jak powiedział Bóg, prawie wszyscy ludzie łowią w mętnych wodach i są tylko po to, aby wypełniać statystykę. Kiedy Bóg mówi: „Czy naprawdę uważacie, że nie nadajecie się, aby być Moim ludem?”, prawdziwe znaczenie tych słów jest takie, że wśród wszystkich ludzi nikt nie jest w stanie być ludem Bożym. Aby jednak osiągnąć większy efekt, Bóg używa metody zadawania pytań. Metoda ta jest znacznie skuteczniejsza od słów z przeszłości, które bezwzględnie atakowały, zabijały i dotkliwie raniły ludzi do tego stopnia, że przebijały ich serca. Przypuśćmy, że Bóg bezpośrednio powiedziałby coś nudnego i bezbarwnego, np.: „Nie jesteście wobec Mnie lojalni, a wasza lojalność jest skażona, nie zajmuję absolutnego miejsca w waszych sercach... Nie zostawię wam żadnego miejsca, gdzie moglibyście się ukryć, bo żaden z was nie jest dość dobry, by być Moim ludem”. Porównajmy te dwie wypowiedzi: choć treść jest taka sama, ton każdej z nich jest inny. Używanie pytań jest znacznie skuteczniejsze. Tak więc mądry Bóg używa pierwszego sposobu, który pokazuje kunszt, z jakim przemawia. Jest to nieosiągalne dla człowieka, nic więc dziwnego, że Bóg powiedział: „Ludzie są tylko naczyniami, którymi się posługuję. Jedyna różnica między nimi jest taka, że niektóre są pospolite, a inne – zaszczytne”.

W miarę, jak ludzie czytają dalej, słowa Boże są mocne i padają szybko, ledwo dając im szansę odetchnąć, bo Bóg w żadnym razie nie traktuje ludzi pobłażliwie. Kiedy ludzie czują największy żal, Bóg ponownie ich ostrzega: „Jeśli jesteś zupełnie nieświadomy powyższych pytań, to pokazuje, że łowisz w mętnych wodach, że jesteś obecny tylko po to, aby wypełniać statystykę, a w czasie wyznaczonym przeze Mnie na pewno zostaniesz odrzucony i po raz drugi wtrącony do bezdennej otchłani. To są Moje słowa ostrzeżenia, a każdy, kto je zlekceważy, zostanie osądzony i w wyznaczonym czasie spotka go katastrofa”. Czytając takie słowa, ludzie

nie mogą się powstrzymać od myślenia, kiedy zostali wrzuceni do dołu bez dna: zagrożeni katastrofą, podlegający Bożym rozporządzeniom, czekający na koniec, przez długi czas cierpiący, przygnębieni, niespokojni, niezdolni do rozmowy z nikim o melancholii w sercu – czują, że w porównaniu z tym, lepiej by było, aby ich ciała zostały oczyszczone... Gdy ich myśli docierają do tego punktu, po prostu muszą poczuć przygnębienie. Myśląc o tym, jacy byli w przeszłości, jacy są dzisiaj i jacy będą jutro, czują coraz większy smutek, nieświadomie zaczynają dygotać, a tym samym bardziej boją się Bożych rozporządzeń administracyjnych. Wydaje im się, że słowa „lud Boży” również mogą być tylko figurą retoryczną, a radość w ich sercach natychmiast zmienia się w niepokój. Bóg używa ich śmiertelnej słabości, aby ich uderzyć i w tym momencie zaczyna następny krok swego dzieła, nieustannie pobudzając układ nerwowy ludzi oraz zwiększając ich poczucie, że Boże czyny są niezgłębione, że Bóg jest nieosiągalny, że Bóg jest święty, a także czysty i że nie są godni być ludem Bożym. W rezultacie podwajają wysiłki, aby się poprawić, nie ośmielając się pozostawać w tyle.

Następnie, aby ludzie czegoś się z tego nauczyli i poznali samych siebie, czcili Boga oraz bali się Go, Bóg zaczyna nowy plan: „Od czasu stworzenia aż do dziś wielu ludzi okazywało nieposłuszeństwo Moim słowom i przez to zostali odrzuceni oraz odrzuceni z Mojego strumienia odzyskiwania; w końcu ich ciała zginęły, a ich duchy zostały wtrącone do Hadesu, a nawet dzisiaj są nadal poddawane ciężkiej karze. Wielu ludzi podążyło za Moimi słowami, ale sprzeciwili się Mojemu oświeceniu oraz iluminacji (...) a niektórzy...”. To są prawdziwe przykłady. W tych słowach Bóg nie tylko daje całemu ludowi Bożemu prawdziwe ostrzeżenie, aby wiedzieli o Bożych czynach na przestrzeni wieków, ale także przedstawia pośredni opis tego, co dzieje się w świecie duchowym. To uświadamia ludziom, że nic dobrego nie może wynikać z nieposłuszeństwa wobec Boga. Staną się oni wiecznym znakiem wstydu i ucieleśnieniem szatana, jego kopią. W sercu Bożym ten aspekt ma drugorzędne znaczenie, ponieważ słowa te już spowodowały, że ludzie drżą i są zagubieni, nie wiedzą, co począć. Pozytywną stroną tego jest to, że choć ludzie drżą ze strachu, poznają też pewne szczegóły świata duchowego, ale tylko niektóre, więc muszę podać jakieś wyjaśnienie. Z bram świata duchowego widać, że istnieją wszelkiego rodzaju duchy. Jednak niektóre są w Hadesie, inne w piekle, inne w jeziorze ognia, a jeszcze inne w bezdennym

dole. Mam tu coś do dodania. Duchy te można powierzchownie podzielić według miejsca; wchodząc jednak w szczegóły, niektóre z nich bezpośrednio podlegają Bożemu karceniu, a inne są w niewoli szatana, którym Bóg się posługuje. Ścisłej rzecz biorąc, ich karcenie różni się w zależności od tego, jak poważna jest ich sytuacja. W tym miejscu pozwolę sobie wyjaśnić nieco więcej. Ci, którzy są bezpośrednio karceni przez Bożą rękę, nie mają ducha na ziemi, co oznacza, że nie mają szans na ponowne narodzenie się. Duchy pod panowaniem szatana – wrogowie, o których wspomina Bóg, gdy mówi: „staliście się Moimi wrogami” – mają do czynienia z ziemskimi sprawami. Różne złe duchy na ziemi są wrogami Boga, sługami szatana, a powodem ich istnienia jest służba – służą, by przeciwdziałać czynom Boga. Dlatego Bóg mówi „ci ludzie nie tylko zostali wzięci do niewoli przez szatana, ale stali się wiecznymi grzesznikami oraz Moimi wrogami i sprzeciwiają się Mi bezpośrednio”. Następnie Bóg mówi ludziom, jaki koniec czeka tego rodzaju duchy: „Są oni przedmiotem Mojego sądu u szczytu Mojego gniewu”. Bóg też wyjaśnia ich obecną sytuację: „Dziś są oni nadal ślepi, wciąż w ciemnych lochach”.

Aby pokazać ludziom prawdomówność Bożych słów, Bóg używa prawdziwego przykładu jako dowodu (omówiony przez Niego przypadek Pawła), aby Jego ostrzeżenie pozostawiło głębsze wrażenie na ludziach. Aby ludzie nie traktowali słów o Pawle jako opowieści i by nie myśleli o sobie jak o widzach oraz aby nie przechwalali się zdarzeniami sprzed tysięcy lat, o których Bóg im powiedział – Bóg nie skupia się na doświadczeniach Pawła z całego jego życia. Zamiast tego Bóg skupia się na konsekwencjach dla Pawła, na tym, jaki koniec go spotkał, na powodach sprzeciwu Pawła wobec Boga oraz na tym, dlaczego Paweł skończył tak, jak skończył. Bóg wyraźnie podkreśla to, że na koniec zniweczył życzenia i nadzieje Pawła, i bezpośrednio ukazuje jego stan w sferze duchowej: „Paweł został bezpośrednio skarcony przez Boga”. Ponieważ ludzie są odrętwiali i niezdolni zrozumieć niczego ze słów Bożych, Bóg dodaje wyjaśnienie (następna część wypowiedzi) i zaczyna mówić o kwestii związanej z innym aspektem: „Ktokolwiek Mi się przeciwstawia (sprzeciwiając się nie tylko Mojemu cielesnemu »Ja«, ale, co ważniejsze, Moim słowom i Mojemu Duchowi – co znaczy: Mojej boskości), zostaje osądzony w ciele”. Choć powierzchownie słowa te wydają się niezwiązane z wcześniejszymi

i nie ma między nimi żadnej korelacji, bądźcie spokojni: Bóg ma swoje własne cele; proste słowa „powyższy przykład dowodzi, że” organicznie łączą ze sobą dwie pozornie niezwiązane ze sobą kwestie – oto geniusz Bożych słów. W ten sposób ludzie zostają oświeceni przez relację o Pawle, a zatem w wyniku związku między poprzednim a następnym tekstem, za sprawą lekcji, jakiej dostarcza przypadek Pawła, ich dążenie do poznania Boga przybiera na sile, co jest dokładnie takim celem, jaki Bóg chciał osiągnąć, wypowiadając te słowa. Następnie Bóg wypowiada pewne słowa, które zapewniają pomoc i oświecenie dla wejścia ludzi w życie. Nie ma potrzeby, abym to omawiał; sam odczujesz, że są to sprawy łatwe do zrozumienia. Muszę jednak objaśnić następujące słowa Boga: „Kiedy pracowałem w zwykłym człowieczeństwie, większość ludzi zmierzyła się już z Moim gniewem oraz majestatem i poznała nieco Mojej mądrości oraz usposobienia. Dzisiaj mówię i działam bezpośrednio w boskości, a są jeszcze ludzie, którzy zobaczą Mój gniew i sąd na własne oczy, a ponadto głównym dziełem drugiej części ery sądu jest sprawienie, aby cały Mój lud poznał Moje uczynki bezpośrednio w ciele, a także aby każdy z was bezpośrednio oglądał Moje usposobienie”. Te kilka słów zamyka dzieło Boże w zwykłym człowieczeństwie i oficjalnie rozpoczyna drugą część dzieła Bożego ery sądu, jaka dokonywana jest w postaci boskiej, oraz przepowiada koniec grupy ludzi. W tym momencie warto wyjaśnić, że Bóg nie powiedział ludziom, iż była to druga część ery sądu, gdy stali się ludem Bożym. Zamiast tego On wyjaśnia, że jest to druga część ery sądu, dopiero po opowiedzeniu ludziom o woli Boga i o celach, które Bóg chce osiągnąć w tym okresie, a także o ostatnim Bożym kroku w jego ziemskim dziele. Nie trzeba dodawać, że jest w tym także mądrość Boża. Kiedy ludzie właśnie wstali z łóżka po chorobie, jedyną rzeczą, na której im zależy, jest to, czy umrą, czy nie, lub czy można wypędzić chorobę z ich ciała. Nie zwracają uwagi na to, czy przybiorą na wadze ani czy będą odpowiednio się ubierać. Zatem dopiero wtedy, gdy ludzie całkowicie uwierzą, że należą do ludu Bożego, Bóg stopniowo przedstawia swoje wymagania i mówi ludziom, jaka jest obecnie era. Ludziom bowiem starcza energii tylko na to, aby skoncentrować się na krokach Bożego zarządzania przez kilka dni po ozdrowieniu, a więc jest to najodpowiedniejszy czas, aby im to powiedzieć. Dopiero gdy zrozumieją, zaczynają analizować: ponieważ jest to druga

część ery sądu, wymagania Boga stały się bardziej rygorystyczne, a ja stałem się jednym z ludu Bożego. Analiza jest więc słuszna; tego rodzaju analiza jest wykonalna dla człowieka i dlatego Bóg przemawia, używając tej metody.

Gdy ludzie zyskują nieco zrozumienia, Bóg ponownie przechodzi do dziedziny duchowej, aby przemawiać – i ponownie wpadają w zasadzkę. Podczas tej serii pytań, każdy drapie się w głowę, zdezorientowany, nie wiedząc, gdzie leży wola Boża, nie wiedząc, na które z Bożych zapytań odpowiedzieć, a ponadto nie wiedząc, jakim językiem odpowiedzieć na Boże pytania. Nie wiadomo, czy się śmiać czy płakać. Dla ludzi te słowa wydają się zawierać bardzo głębokie tajemnice, ale fakty są dokładnie odwrotne. Tutaj też podam pewne wyjaśnienie. Twój mózg odpocznie i poczujesz, że to coś prostego i nie ma potrzeby się nad tym zastanawiać. Tak naprawdę, chociaż jest wiele słów, zawierają one tylko jeden zamierzony przez Boga cel: zyskanie lojalności ludzi poprzez te pytania. Nie jest jednak wskazane, aby mówić to wprost, więc Bóg zadaje pytania po raz kolejny. Ton, jakiego używa, jest jednak szczególnie łagodny, inny niż na początku. Chociaż ludzie nadal są przepytывani przez Boga, ten rodzaj kontrastu przynosi im pewną dozę ulgi. Możesz również przeczytać każde pytanie osobno. Czy w przeszłości często nie wspomniano o tych sprawach? W tych kilku prostych pytaniach tkwi bogata treść. Niektóre z nich opisują mentalność ludzi: „Czy chcecie cieszyć się życiem na ziemi podobnym do niebiańskiego?”. Niektóre z nich są „przysięgą wojownika” składaną przed Bogiem: „Czy naprawdę jesteście gotowi na śmierć ze względu na Mnie i na to, bym was prowadził jak owce?”. Niektóre z nich są Bożymi wymaganiami wobec człowieka: „Gdybym nie mówił bezpośrednio, czy potrafiłbyś porzucić wszystko wokół siebie i dać sobie szansę, by zostać Moim narzędziem? Czyż nie jest to rzeczywistość, której wymagam?...”. Zawarte są w nich również Boże napomnienia i zapewnienia dla człowieka: „Proszę jednak, abyście nie dali się dłużej obciążać błędami, abyście byli nader aktywni w swoim wejściu i pochwycili najgłębszą treść Moich słów. To zapobiegnie niewłaściwemu zrozumieniu Moich słów i niejasnościom w odczytywaniu ich znaczenia, a tym samym naruszeniu Moich rozporządzeń administracyjnych”. W końcu Bóg mówi o swoich nadziejach wobec człowieka: „Mam nadzieję, że zrozumiecie Moje intencje

co do was dzięki Moim słowom. Nie myślcie już o własnych perspektywach i postępujcie tak, jak postanowiliście przede Mną, by poddawać się Bożym planom we wszystkim”. Ostatnie pytanie ma głęboki sens. Prowokuje do myślenia, odciska się w sercach ludzi i trudno o nim zapomnieć, bo bezustannie dzwoni jak dzwon w pobliżu uszu...

Powyższe to kilka słów wyjaśnienia, z których możesz korzystać.

ROZDZIAŁ 5

Kiedy Bóg stawia ludziom wymagania, które są dla nich trudne do wyjaśnienia, i kiedy Jego słowa trafiają bezpośrednio do ludzkiego serca i ludzie ofiarowują Mu swoje szczere serca, aby mógł się nimi cieszyć, wówczas Bóg daje ludziom możliwość rozważenia, podjęcia postanowienia i odnalezienia ścieżki do praktyki. W ten sposób wszyscy, którzy są Jego ludem, raz jeszcze z pięściami zaciśniętymi w determinacji ofiarują całe swoje istnienie Bogu. Być może niektórzy mogliby sporządzić plan i ustalić dzienny harmonogram, przygotować się i zmobilizować do ciężkiej pracy, poświęcając odrobinę swojej siły Bożemu planowi zarządzania, aby przynieść mu chwałę oraz przyspieszyć jego realizację. Właśnie wtedy, gdy ludzie wdrażają ten sposób myślenia, rozważając te kwestie dokładnie w swych myślach podczas wykonywania swoich obowiązków, rozmawiania i pracy, Bóg znów zaczyna przemawiać: „Głos Mojego Ducha wyraża całe Moje usposobienie. Czy rozumiecie?”. Im bardziej istoty ludzkie są zdeterminowane, tym bardziej rozpaczliwie pragną uchwycić wolę Bożą i tym gorliwiej będą pragnąć, aby Bóg stawiał im oczekiwania. Z tego powodu Bóg da ludziom to, czego chcą, wykorzystując tę okazję, by przekazywać swoje słowa, długo trzymane w gotowości, w najgłębsze zakątki ich istnienia. Choć te słowa mogą wydawać się nieco szorstkie lub opryskliwe, dla ludzkości brzmią one niewspółmiernie słodko. Ich serca znieścą z radości, jakby byli w niebie lub zostali przeniesieni do innego królestwa, prawdziwego raju wyobraźni, gdzie sprawy świata zewnętrznego nie rzutują już na ludzkość. Aby uniknąć sytuacji, w której ludzie będą mówić z zewnątrz i działać z zewnątrz, jak zwykli to robić w przeszłości, a tym samym nie zapuszczając właściwych korzeni, gdy już osiągną to, czego pragnęły ich serca, a ponadto, gdy przygotowują się do pracy z entuzjazmem pełnym pasji, Bóg wciąż dostosowuje swój sposób przemawiania do ich mentalności, a także, mówiąc zwięźle i nie hamując się, obala cały żar oraz ceremonię religijną, które utrzymują w swych sercach. Tak, jak Bóg powiedział, „Czy naprawdę dojrzeliscie znaczenie, jakie jest tu ukryte?”. Bez względu na to, czy przed, czy po tym, jak ludzie postanowili się czegoś podjąć, nie przywiązują oni wielkiej wagi do poznania Boga w Jego czynach lub słowach, ale raczej wciąż zastanawiają

się nad pytaniem: „Co mogę zrobić dla Boga? To jest rzecz kluczowa!”. Oto dlaczego Bóg mówi: „I macie odwagę przede Mną nazywać siebie Moim ludem – nie macie wstydu, a jeszcze mniej rozsądku!”. Gdy tylko Bóg wypowiada te słowa, ludzie natychmiast zaczynają je rozumieć i, niczym rażeni prądem, pospiesznie chowają ręce za pazuchę, wielce obawiając się po raz drugi wywołać Boży gniew. Oprócz tego, Bóg powiedział także: „Prędzej czy później ludzie tacy jak wy zostaną wyrzuceni z Mojego domu. Nie rób z siebie starego wiarusa przede Mną, zakładając, że opowiedziałeś się za Moim świadectwem!”. Słyszając takie słowa, ludzie boją się jeszcze bardziej niż gdyby ujrzeli lwa. W głębi serca doskonale to wiedzą. Nie życzą sobie zostać zjedzonymi przez lwa, ale z drugiej strony nie mają pojęcia, jak uciec. Dokładnie w tym momencie plan w głębi ludzkiego serca znika bez śladu, całkowicie i kompletnie. Poprzez słowo Boże czuję się tak, jakbym widział każdy aspekt ludzkiej wstydlivosti: zwieszona głowa i przybita postawa, niczym kandydat z tak wzniosłymi ideałami, szczęśliwą rodziną, świetlaną przyszłością itd., który nie zdał egzaminu wstępnego na studia, wraz z „Czterema modernizacjami do roku 2000” – wszystko to przemieniło się w zwykłą pustą gadaninę, tworzenie wymyślanego scenariusza do filmu science fiction. Ma to na celu wymianę biernych elementów na czynne, skłaniając ludzi, aby w obliczu swej bierności obstawali przy stanowisku, które przydzielił im Bóg. Niezwykle ważny jest fakt, że istoty ludzkie głęboko boją się utraty tego tytułu, a więc ogromnie przywiązują się do swoich odznak prestiżu, wielce obawiając się, że ktoś może spróbować im je odebrać. Kiedy ludzkość jest w tym stanie umysłu, Bóg nie martwi się, że ludzie staną się bierni, więc odpowiednio zmienia swe słowa sądu na przesłuchanie. Nie tylko daje ludziom szansę złapania oddechu, ale daje im także szansę na wykorzystanie aspiracji, które mieli przedtem, i uporządkowanie ich na przyszłość: Wszystko, co nieodpowiednie, można zmienić. Dzieje się tak dlatego, że Bóg jeszcze nie rozpoczął swego dzieła – jest to odrobina szczęścia w wielkim nieszczęściu – a ponadto nie potępia ich. Więc niech dane mi będzie nadal oddawać Mu całą moją cześć!

Następnie, nie wolno ci ze względu na swój lęk odłożyć na bok słów Bożych. Sprawdź, czy Bóg ma jakieś nowe wymagania. Z pewnością natkniesz się na jedno z takich: „Od tej chwili we wszystkich rzeczach musisz wejść w rzeczywistość praktyki; zwykle kłapanie dziobem, jak

czyniłeś w przeszłości, już nie wystarczy”. Tutaj wciąż objawia się Boża mądrość. Bóg zawsze chroni swoje świadectwa, a gdy rzeczywistość słów przeszłości dobiega końca, nikt nie jest w stanie zgłębić wiedzy o „rzeczywistości praktyki”. To wystarczy, aby dowieść prawdy o tym, co powiedział Bóg: „Podejmuję się samemu wykonywać Moje dzieło”. Ma to związek z prawdziwym znaczeniem dzieła w boskości, a także z tym, dlaczego ludzkość, po osiągnięciu nowego punktu wyjścia, wciąż nie jest w stanie zgłębić prawdziwego znaczenia słów Boga. Dzieje się tak, ponieważ w przeszłości ogromna większość ludzi trzymała się rzeczywistości słów Boga, podczas gdy dzisiaj ludzie nie mają pojęcia o realiach praktyki, rozumiejąc jedynie powierzchowne aspekty tych słów, ale nie ich istotę. Co jeszcze ważniejsze, dzieje się tak dlatego, że dzisiaj, przy budowaniu królestwa, nikt nie może się wtrącać, a jedynie być posłusznym Bogu jak automat. Dobrze to zapamiętajcie! Za każdym razem, gdy Bóg przywołuje przeszłość, zaczyna mówić o obecnej, rzeczywistej sytuacji; jest to forma przemawiania, która tworzy uderzający kontrast między tym, co było przedtem, a tym, co przychodzi potem, i dlatego jest w stanie dać jeszcze lepsze owoce, umożliwiając ludziom zestawienie teraźniejszości z przeszłością, w ten sposób unikając pomieszania jednego z drugim. Jest to jeden aspekt Bożej mądrości, a jego celem jest zebranie owoców dzieła. Następnie Bóg ponownie obnaża ludzką brzydotę, aby ludzkość nigdy nie zapomniała o jedzeniu i piciu Jego słów każdego dnia, a co ważniejsze, aby poznawała siebie i traktowała to jak lekcję, z której każdego dnia musi się uczyć.

Po wypowiedzeniu tych słów, Bóg osiąga efekty, które były Jego pierwotnym celem. I dlatego, nie bacząc na to, czy ludzkość Go zrozumiała, czy nie, omawia to pokrótce w kilku zdaniach, ponieważ dzieło szatana nie ma nic wspólnego z ludzkością – o tym ludzkość nie ma pojęcia. Teraz, pozostawiając za sobą świat ducha, spójrzcie dalej, jak Bóg stawia wymagania wobec ludzkości: „Odpoczywając w miejscu Mego zamieszkania, przyglądam się uważnie: wszyscy ludzie na ziemi krzątają się, »podróżując dookoła świata« oraz pędząc tam i z powrotem, a wszystko to ze względu na ich przeznaczenie i przyszłość. Jednak żadne z nich nie ma energii, którą poświęciłoby budowie Mojego królestwa, nawet tak małej, jak wysiłek potrzebny do zaczerpnięcia oddechu”. Po wymianie tych

konwenansów z ludźmi Bóg nadal nie zwraca na nich uwagi, ale ciągle mówi z perspektywy Ducha i przez te słowa ujawnia ogólne okoliczności życia całej ludzkości. Widać wyraźnie, że „podróżując dookoła świata” oraz „pędząc tam i z powrotem”, ludzkie życie jest całkowicie pozbawione treści. Gdyby nie wszechmocne zbawienie Boga, obejmujące zwłaszcza tych, którzy urodzili się w zanikającej, wielkiej rodzinie chińskiej linii imperialnej, ludzie byłoby jeszcze bardziej skłonni do życia na próżno i byłoby dla nich lepiej, gdyby wpadli do Hadesu lub piekła zamiast przyjść na świat. Pod panowaniem wielkiego, czerwonego smoka, nieświadomie obrażali Boga, dlatego naturalnie i bezwiednie zostali poddani Bożemu karceniu. Z tego powodu Bóg bierze „ocalonych”, a także „niewdzięczników” i zestawia ich w kontraście ze sobą, aby ludzie mogli lepiej poznać siebie, tym samym tworząc kontrapunkt dla Jego zbawczej łaski. Czy to nie daje jeszcze lepszego rezultatu? Oczywiście nie muszę mówić wprost, że ludzie mogą wywnioskować element wyrzutu z treści Bożych wypowiedzi, element zbawienia i wezwania oraz lekką nutę smutku. Czytając te słowa, ludzie nieświadomie zaczynają odczuwać zaniepokojenie i nie mogą powstrzymać łez... Bóg jednak nie zawaha się z powodu kilku bolesnych uczuć ani też z powodu zepsucia całej ludzkości nie porzuci swojego dzieła dyscyplinowania swego ludu i stawiania mu żądań. Z tego powodu Jego tematy od razu dotyczą okoliczności takich jak dzisiejsze, a ponadto głosi On ludzkości majestat swych dekretów administracyjnych, aby Jego plan dalej postępował. Dlatego, podążając tym tropem odpowiednio szybko i kując żelazo póki gorące, Bóg obwieszcza w tym krytycznym momencie konstytucję na obecne czasy; konstytucję, którą ludzie muszą przeczytać zwracając należytą uwagę na każdą klauzulę, zanim zrozumieją wolę Bożą. Nie ma potrzeby w tym momencie dalej się w to zagłębiać – ludzie muszą po prostu uważniej czytać.

Dziś wy – ta grupa ludzi zebrana tutaj – jesteście jedynymi, którzy naprawę widzą słowa Boże. Mimo to, w poznawaniu Boga, dzisiejsi ludzie pozostają daleko w tyle za jakąkolwiek pojedynczą osobą w minionych wiekach. Wystarczająco jasno wyjaśnia to, jak wiele wysiłku szatan włożył w ludzi przez te kilka tysięcy lat, jak również stopień, w jakim zepsuł ludzkość, który jest tak wielki, że pomimo wielu słów wypowiedzianych przez Boga, ludzkość nadal nie rozumie i nie zna Go, ale zamiast tego ma

czelność powstać przeciw Niemu i publicznie Mu się przeciwstawiać. Tak więc Bóg często stawia ludzi z minionych wieków jako porównanie dla ludzi dzisiejszych czasów – aby dać tym drugim, nieczułym i ograniczonym, realistyczne punkty odniesienia. Ponieważ istoty ludzkie nie mają wiedzy o Bogu i ponieważ brak im prawdziwej wiary w Niego, Bóg uznał ludzkość za pozbawioną kwalifikacji oraz rozumu; dlatego wielokrotnie okazywał ludziom swoją tolerancję, a także dawał im zbawienie. Walka w królestwie ducha toczy się według tych zasad: szatan żywi próżną nadzieję dotyczącą zepsucia ludzkości do pewnego stopnia; uczynienia świata plugawym i złym, a więc wciągnięcia ludzi ze sobą w bagno i zniweczenia Bożego planu. Jednak Boży plan nie polega na tym, aby cała ludzkość Go poznała, ale raczej, by wybrać jej część, która reprezentowałaby całość, pozostawiając resztę jako odpad, jako towary wadliwe, które mają zostać wyrzucone na śmietnik. Tak więc, chociaż z punktu widzenia szatana wzięcie kilku osób w posiadanie może wydawać się doskonałą okazją do zniweczenia Boskiego planu – cóż taki prostak jak szatan mógłby wiedzieć o Bożym zamiarze? Oto dlaczego Bóg dawno temu powiedział: „Zasłoniłem Moje oblicze, aby nie patrzeć na ten świat”. Wiemy o tym co nieco, a Bóg nie oczekuje, że ludzie będą w stanie cokolwiek zrobić, a raczej wymaga, aby uznali, że to, co On robi jest cudowne i niezgłębione oraz oddawali Mu cześć w swoich sercach. Gdyby, jak ludzie sobie wyobrażają, Bóg karmił ich bez względu na okoliczności, wówczas cały świat już dawno by zginął. Czy nie byłoby to równoznaczne z wpadnięciem prosto w sidła szatana? A więc Bóg jedynie używa swoich słów, aby uzyskać owoce, które ma na myśli, ale fakty rzadko się pojawiają. Czy nie jest to zobrazowane w Jego słowach: „Gdybym nie zlitował się nad waszym brakiem kwalifikacji, rozsądku i spostrzeżeń, wówczas wszyscy zginęlibyście pośród Mego karcenia, wymazani z istnienia. Niemniej jednak, dopóki Moje dzieło na ziemi nie zostanie zakończone, pozostanę pobłażliwy wobec ludzkości”?

ROZDZIAŁ 6

Ludzie są ogłuszeni, kiedy czytają Boże wypowiedzi, i myślą, że Bóg wykonał coś wielkiego w królestwie ducha, coś, do czego człowiek nie jest zdolny i co może osiągnąć tylko sam Bóg we własnej osobie. Z tego powodu Bóg ponownie wypowiada słowa tolerancji wobec ludzkości. W ludzkich sercach pojawia się konflikt: „Bóg nie jest Bogiem miłosierdzia i troskliwej miłości, jest Bogiem, który jedynie uderza w człowieka. Dlaczego jest wobec nas tolerancyjny? Czy to możliwe, że Bóg znowu zmienił metodę?”. Kiedy te pojęcia, te myśli, pojawiają się w ich sercach, ludzie próbują z nimi walczyć ze wszystkich sił. Niemniej jednak kiedy Boże dzieło trwa już od jakiegoś czasu, Duch Święty wykonuje dzieło wewnątrz kościoła i każdy człowiek zaczyna pełnić swoją rolę, wszyscy ludzie wkraczają w tę metodę Boga, bo nikt nie może dostrzec żadnej niedoskonałości w tym, co Bóg mówi i robi. Jeśli chodzi o to, jaki będzie następny krok Boga, nikt nie ma najmniejszego pojęcia. Jak powiedział Bóg: „Ze wszystkich ludzi żyjących pod niebem, któż nie spoczywa w Moich rękach? Któż nie działa zgodnie z Moim przewodnictwem?”. Lecz udzielam wam rady: w sprawach, które nie są dla was jasne, żadnemu z was nie wolno się wypowiadać ani cokolwiek robić. Mówię tak nie po to, by przytłumić twój entuzjazm, lecz by pozwolić ci podążać w twoich działaniach za Bożym przewodnictwem. W żadnym razie nie powinieneś tracić zapału ani popadać w wątpliwości przez to, że wspomniałem o „niedoskonałościach”; Moim celem jest przede wszystkim przypomnienie ci, byś zwracał uwagę na Boże słowa. Ludzie po raz kolejny czują się zbici z tropu, kiedy czytają następujące słowa Boga: „Bądź czujny w sprawach dotyczących ducha, uważny wobec Moich słów, i zważaj, byś prawdziwie był w stanie postrzegać Mojego Ducha i Moją istotę oraz Moje słowo i Moją istotę jako niepodzielną całość, aby wszyscy ludzie potrafili zadowolić Mnie w Mojej obecności”. Wczoraj ludzie czytali słowa przestrogi, słowa o Bożej tolerancji, ale dzisiaj Bóg nagle mówi o sprawach ducha. Co się dzieje? Dlaczego Bóg ciągle zmienia swój sposób przemawiania? Dlaczego to wszystko ma być postrzegane jako niepodzielna całość? Czy to możliwe, żeby Boże słowa nie były praktyczne? Po uważnym przeczytaniu Bożych słów odkrywa się, że kiedy ciało Boga i Jego Duch zostają rozdzielone, wówczas to ciało staje się fizycznym ciałem

z cielesnymi atrybutami – tym, co ludzie nazywają chodzącym trupem. Wcielone ciało pochodzi od Ducha: jest ucieleśnieniem Ducha, Słowem, które stało się ciałem. Innymi słowy, Sam Bóg żyje w ciele. Tak poważną sprawą jest oddzielanie Bożego Ducha od Jego istoty. Z tego powodu, choć On jest nazywany człowiekiem, nie należy do ludzkiego rodzaju. Nie posiada ludzkich atrybutów, jest istotą, w którą sam Bóg się przyobleka, istotą, którą Bóg aprobuje. Słowo Boga ucieleśnia Bożego Ducha i słowo Boga jest bezpośrednio objawione w ciele – co ponadto ukazuje, że Bóg żyje w ciele i jest bardziej praktycznym Bogiem, tym samym dowodząc istnienia Boga i doprowadzając do kresu wiek człowieczego buntu przeciwko Bogu. Pouczywszy ludzkość o ścieżce do poznania Boga, Bóg znowu zmienia temat i zwraca się do drugiego aspektu tej kwestii.

„Moja stopa stanęła w każdym miejscu, jakie istnieje, przeniknąłem wzrokiem cały bezmiar wszechświata i chodziłem pomiędzy wszystkimi ludźmi, kosztując wśród nich słodyczy i goryczy”. Chociaż te słowa są proste, ludzkości nie jest łatwo je zrozumieć. Temat się zmienił, ale w istocie pozostaje ten sam: wciąż umożliwia ludziom poznanie wcielonego Boga. Dlaczego Bóg mówi, że kosztował wśród nich słodyczy i goryczy? Dlaczego mówi, że chodził pomiędzy wszystkimi ludźmi? Bóg jest Duchem i jest On także istotą wcieloną. Duch, nie związany ograniczeniami istoty wcielonej, może pojawić się w każdym miejscu, jakie istnieje, Duch może przeniknąć wzrokiem cały bezmiar wszechświata, co pokazuje, że Duch Boży wypełnia cały kosmos i pokrywa ziemię od bieguna do bieguna, że nie ma miejsca, które by nie było ustanowione Jego rękami, miejsca, które by nie nosiło śladu Jego stóp. Chociaż Duch stał się ciałem i narodził się w ludzkiej postaci, istnienie Ducha nie neguje wszelkich ludzkich potrzeb; istota boska je, nosi ubrania, śpi i mieszka zupełnie normalnie; robi to, co ludzie powinni normalnie robić. Jednak ponieważ Jego wewnętrzna istota jest inna, nie jest On tym samym co „człowiek”, o jakim zwykle się mówi. I choć cierpi On pośród ludzi, nie porzuca Ducha z powodu swojego cierpienia. Chociaż jest błogosławiony, nie zapomina o Duchu z racji swoich błogosławieństw. Duch i istota działają w milczącym porozumieniu. Duch i istota nie mogą zostać rozdzieleni ani nigdy nie byli rozdzieleni, bowiem istota jest ucieleśnieniem Ducha, pochodzi od Ducha, od Ducha, który ma formę. Toteż transcendencja jest niemożliwa dla Ducha w ciele; nie może

On dokonywać niezwykłych rzeczy, to znaczy ten Duch nie może opuścić fizycznego ciała. Gdyby opuścił fizyczne ciało, Boże wcielenie utraciłoby całe swoje znaczenie. Tylko gdy Duch w pełni wyraża się w fizycznym ciecie, człowiek może poznać samego praktycznego Boga i tylko wtedy zostanie osiągnięte wypełnienie Bożej woli. Dopiero po przedstawieniu człowiekowi osobno ciała i Ducha Bóg wskazuje ludzką ślepotę i nieposłuszeństwo: „ale człowiek nigdy naprawdę Mnie nie poznał, nigdy nie poświęcił Mi uwagi podczas Moich wędrówek”. Z jednej strony Bóg mówi, że potajemnie ukrywa się w ciecie, nie czyniąc nic nadprzyrodzonego, co ludzie mogliby zobaczyć; z drugiej strony skarży się, że człowiek Go nie zna. Nie ma w tym sprzeczności. Faktycznie, przyglądając się szczegółowo, nietrudno zobaczyć, że Bóg osiąga swoje cele przez obydwa te aspekty. Jeśli bowiem Bóg miałby pokazywać nadprzyrodzone znaki i cuda, nie musiałby podejmować wielkiego dzieła. Mógłby po prostu swymi własnymi ustami przekląć ludzi na śmierć, a oni natychmiast by umarli i w ten sposób wszyscy ludzie zostaliby przekonani – lecz to nie wypełniłoby Bożego celu wcielenia. Gdyby Bóg naprawdę tak czynił, ludzie nigdy nie byłiby w stanie świadomie uwierzyć w Jego istnienie. Nie byłoby zdolni do prawdziwej wiary, a ponadto pomyłiliby diabła z Bogiem. Co jeszcze ważniejsze, ludzie nigdy nie byłoby w stanie poznać Bożego usposobienia – i czy nie jest to jeden aspekt znaczenia wcielenia istoty boskiej? Gdyby ludzie byli niezdolni do poznania Boga, wówczas ten niejasny Bóg, ten Bóg nadprzyrodzony, na zawsze zawładnąłby człowiekiem. I czy przez to ludzie nie zostaliby opętani przez własne pojęcia? Mówiąc prościej, czy nie zawładnąłby nimi szatan, diabeł? „Dlaczego mówię, że odzyskałem moc? Dlaczego mówię, że wcielenie ma tak wielkie znaczenie?”. W chwili, gdy Bóg staje się ciałem, odzyskuje On swą moc, a Jego boskość wyłania się bezpośrednio, by działać. Wszyscy ludzie stopniowo poznają praktycznego Boga i tym sposobem zupełnie wymazują szatana ze swoich serc, przez co Bóg może w nie wnikać głębiej. W przeszłości ludzie widzieli Boga w swoich umysłach jako obraz szatana, jako Boga, który był niewidzialny i nieuchwytny; a jednak wierzyli, że ten Bóg nie tylko istnieje, ale zdolny jest czynić wszelkiego rodzaju nadprzyrodzone znaki i cuda oraz objawiać wiele tajemnic, takich jak paskudne twarze opętanych przez demona. To wystarczająco dowodzi, że Bóg w ludzkich umysłach nie jest obrazem Boga,

ale obrazem czegoś innego niż Bóg. Bóg powiedział, że chciałby zająć 0,1 procenta ludzkiego serca. Jest to najwyższy standard, o jaki prosi człowieka. Te słowa oprócz powierzchownego znaczenia mają również praktyczny aspekt. Gdyby to nie było wyjaśnione w taki sposób, ludzie uważaliby, że wymagania, które Bóg im stawia, są zbyt niskie, tak jakby Bóg za mało ich rozumiał. Czy nie taka jest mentalność człowieka?

Zestawiając powyższe słowa z poniższym przykładem Piotra, można się przekonać, że Piotr istotnie znał Boga lepiej niż ktokolwiek inny, ponieważ był w stanie odwrócić się plecami do niejasnego Boga i dążyć do wiedzy o praktycznym Bogu. Dlaczego jest szczególnie wspomniane, że jego rodzice byli demonami, którzy sprzeciwiali się Bogu? To dowodzi, że Piotr nie dążył do Boga w swym sercu. Jego rodzice byli przedstawicielami niejasnego Boga; właśnie dlatego Bóg o nich wspomina. Większość ludzi nie zwraca większej uwagi na ten fakt. Zamiast tego skupiają się na modlitwach Piotra. Niektórzy ludzie nawet przez cały czas mają modlitwy Piotra na ustach i w umysłach, jednak nigdy nie porównują niejasnego Boga z wiedzą o Piotrze. Dlaczego Piotr zwrócił się przeciwko swym rodzicom i szukał wiedzy o Bogu? Czemu motywował się lekcjami o tych, którzy w przeszłości ponieśli klęskę? Dlaczego przyswajał sobie wiarę i miłość wszystkich tych, którzy przez wieki kochali Boga? Piotr przekonał się, że wszystkie pozytywne rzeczy pochodzą od Boga i są wywiedzione bezpośrednio od Niego, bez przetworzenia przez szatana. To pokazuje, że Bóg, którego znał, był praktycznym Bogiem, a nie nadprzyrodzonym Bogiem. Dlaczego jest powiedziane, że Piotr koncentrował się na przyswajaniu sobie wiary i miłości wszystkich tych, którzy przez wieki kochali Boga? Z tego można dostrzec, że główną przyczyną niepowodzeń ludzi na przestrzeni wieków jest to, że posiadali jedynie wiarę i miłość, ale nie mogli poznać praktycznego Boga. W rezultacie ich wiara pozostawała niejasna. Dlaczego Bóg wielokrotnie wspomina wiarę Hioba, nie mówiąc o tym, że znał on Boga, i dlaczego twierdzi, że nie był on równy Piotrowi? W słowach Hioba: „Dotąd tylko moje ucho słyszało o Tobie, lecz teraz moje oko Cię ujrzało”, można dostrzec, że Hiob miał tylko wiarę, ale nie wiedzę. Słowa „Przeciwstawienie Mnie rodzicom Piotra pozwoliło mu lepiej poznać Moją troskliwą miłość i miłosierdzie” zwykle prowokują ludzi do zadawania szeregu pytań: dlaczego Piotr potrzebuje przeciwstawienia, by poznać

Boga? Dlaczego znał tylko Boże miłosierdzie i troskliwą miłość, a Bóg nie wspominał o niczym innym? Poszukiwanie wiedzy o praktycznym Bogu jest możliwe dopiero po uświadomieniu sobie nierealności niejasnego Boga; te słowa mają sprawić, by ludzie wypędzili niejasnego Boga ze swych serc. Gdyby ludzie zawsze, od czasu stworzenia aż do dzisiaj, znali prawdziwe oblicze Boga, to nie potrafiliby zauważyć uczynków szatana; popularne powiedzenie „nie dostrzega się równego gruntu, dopóki się nie przejdzie góry” ilustruje, co Bóg miał na myśli, wypowiadając te słowa. Ponieważ On pragnie dać ludziom głębsze zrozumienie prawdziwości podanego przykładu, celowo akcentuje miłosierdzie i troskliwą miłość, dowodząc, że wiek, w którym żył Piotr, był Wiekiem Łaski. Z innej perspektywy, tym lepiej objawia to szkaradne oblicze diabła, który tylko szkodzi człowiekowi i psuje go, stanowiąc tym ostrzejszy kontrast do Bożego miłosierdzia i troskliwej miłości.

Bóg przedstawia w skrócie również fakty dotyczące prób Piotra i opisuje ich rzeczywiste uwarunkowania, znów wskazując ludziom, że Bóg nie tylko ma miłosierdzie i troskliwą miłość, ale też majestat i gniew, oraz że ci, którzy żyją w pokoju, niekoniecznie żyją pośród Bożych błogosławieństw. Opowiadanie o doświadczeniach Piotra po jego próbach jeszcze jaśniej dowodzi prawdziwości słów Hioba: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?”. W ten sposób wykazane jest, że wiedza Piotra o Bogu rzeczywiście osiągnęła bezprecedensowy poziom, jakiego nigdy nie osiągnęli ludzie w poprzednich wiekach; była również owocem przyswojenia sobie wiary i miłości wszystkich tych, którzy przez wieki kochali Boga, oraz motywacji Piotra, by wykorzystać lekcje płynące od ludzi, którzy w przeszłości ponieśli niepowodzenia. Z tego powodu każdy, kto osiąga rzeczywistą wiedzę o Bogu, nazywany jest „owocem”, i dotyczy to również Piotra. Modlitwy Piotra do Boga ukazują prawdziwą wiedzę o Bogu, którą zdobył przez swe próby. Łyżką dziegciu w beczce miodu jest to, że nie był w stanie w pełni zrozumieć Bożej woli i dlatego Bóg, opierając się na fundamencie wiedzy o Nim osiągniętej przez Piotra, pragnie tylko „zająć 0,1 procenta ludzkiego serca”. To, że nawet Piotr, człowiek, który znał Boga najlepiej, nie był w stanie dokładnie odczytać Bożej woli, pokazuje, że ludziom po prostu brakuje zdolności poznania Boga, bowiem zostali do tego stopnia zepsuci przez szatana; to zaś pozwala

wszystkim ludziom poznać istotę człowieka. Te dwa konieczne warunki – że ludziom brakuje zdolności poznania Boga oraz ich dogłębne przeniknięcie przez szatana – są narzędziem kontrastu dla okazania wielkiej mocy Boga, gdyż Bóg działa jedynie przez słowa, nie podejmuje żadnych przedsięwzięć i tym sposobem zajmuje pewne miejsce w ludzkich sercach. Ale dlaczego ludzie potrzebują tylko 0,1 procenta, żeby wypełnić wolę Boga? Można to wyjaśnić faktem, że Bóg nie stworzył w człowieku tej zdolności. Jeśli pomimo braku tej zdolności człowiek osiągnąłby stuprocentową znajomość Boga, wtedy każdy ruch Boga byłby dla ludzi jasny jak słońce, a biorąc pod uwagę immanentną naturę człowieka, ludzie od razu zbuntowaliby się przeciwko Bogu, powstałoby i sprzeciwiłoby Mu się otwarcie (w taki właśnie sposób upadł szatan). A zatem Bóg nigdy nie lekceważy ludzi, właśnie dlatego, że już całkowicie ich przejrzał, wie o nich wszystko z krystaliczną jasnością, wie nawet, ile dokładnie wody płynie w ich krwi. O ileż bardziej oczywista jest zatem dla Niego ludzka natura? Bóg nigdy nie popełnia błędów i dobiera słowa swych wypowiedzi z najwyższą precyzją. Dlatego nie ma sprzeczności między tym, że Piotr nie potrafił dokładnie odczytać Bożej woli, a tym, że znał Boga najlepiej; co więcej, te dwie sprawy są kompletnie niepowiązane. To nie w celu skupienia uwagi ludzi na Piotrze Bóg użył go jako przykładu. Dlaczego ktoś taki jak Hiob nie mógł poznać Boga, a Piotr jednak mógł? Czemu Bóg mówi, że człowiek jest zdolny do osiągnięcia tego, ale mówi również, że dzieje się to za sprawą Jego wielkiej mocy? Czy ludzie naprawdę są dobrzy z natury? Ludziom nie jest łatwo to pojąć; nikt nie uświadamiałby sobie wewnętrznego znaczenia tej kwestii, gdybym jej nie wyjaśnił. Celem tych słów jest obdarzenie ludzi wglądem, by mieli ufność do współpracy z Bogiem. Jedynie wtedy Bóg może działać we współpracy z człowiekiem. Tak właśnie wygląda rzeczywista sytuacja w królestwie ducha i jest to coś, czego człowiek zupełnie nie jest zdolny pojąć. Zlikwidowanie miejsca dla szatana w sercu człowieka i oddanie tego miejsca Bogu – oto, co znaczy odparcie szturm szatana, i dopiero gdy to się dokona, będzie można powiedzieć, że Chrystus zstąpił na ziemię, i dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że królestwa na ziemi stały się królestwem Chrystusa.

W tym momencie stwierdzenie, że Piotr stał się ideałem i wzorem na kilka tysięcy lat, nie znaczy po prostu, że jest on ideałem i wzorem; te słowa są odzwierciedleniem bitwy toczonej w królestwie duchowym. Szatan przez

cały ten czas pracował nad człowiekiem w próżnej nadziei, że go pochłonie, a tym samym spowoduje, że Bóg zniszczy świat i utraci swych świadków. Lecz Bóg powiedział: „Najpierw stworzę wzór, tak żebym mógł zająć małą pozycję w ludzkim sercu. Na tym etapie ludzkość ani Mnie nie zadowoli, ani nie pozna Mnie w pełni; mimo to, za sprawą Mojej wielkiej mocy, ludzie staną się zdolni podporządkować Mi się w pełni i zaprzestać buntu przeciwko Mnie, a Ja wykorzystam ten przykład do rozgromienia szatana. To znaczy, wykorzystam te 0,1 procenta ludzkiego serca, które zajmuję, by stłumić wszelkie siły, przez które szatan zawładnął ludzkością”. A zatem dzisiaj Bóg użył przykładu Piotra, aby ten stał się wzorcem do naśladowania i praktyki dla całej ludzkości. W zestawieniu z początkowym fragmentem ukazuje to prawdziwość Bożych słów o sytuacji w królestwie ducha: „Obecnie jest inaczej niż w przeszłości: uczynię rzeczy niewidziane od czasu stworzenia, wypowiem słowa przez wieki nigdy niesłyszane, bo chcę, by wszyscy ludzie poznali Mnie w ciele”. Z tego jasno wynika, że Bóg zaczął dzisiaj wprowadzać swoje słowa w czyn. Ludzie widzą tylko zewnętrzną warstwę tego, co się dzieje, a nie widzą tego, co naprawdę zachodzi w królestwie ducha, toteż Bóg mówi wprost: „Są to etapy Mojego zarządzania, ale człowiek nie ma o nich najmniejszego pojęcia. Choć mówię o nich otwarcie, ludzie nadal są otumanieni; trudno do nich dotrzeć. Czyż nie jest to nędzna pospolitość człowieka?”. W tych słowach tkwi ukryte znaczenie: wyjaśniają one, że w królestwie duchowym toczy się bitwa, opisana wyżej.

Wola Boża nie została jeszcze w pełni zrealizowana po tym krótkim opisie historii Piotra, więc Bóg stawia człowiekowi następujące wymaganie w odniesieniu do Piotra: „W całym kosmosie i na firmamencie, pośród wszystkich rzeczy w niebie i na ziemi, wszystkie rzeczy na ziemi i w niebie oddają wszelkie swoje wysiłki na rzecz finałowego etapu Mojego dzieła. Z pewnością nie chcecie pozostać gapiami podporządkowanymi siłom szatana?”. Ludzie zostali głęboko oświeceni po przeczytaniu o wiedzy Piotra, a dla jeszcze lepszych rezultatów Bóg pokazuje ludziom konsekwencje ich rozpusty, braku powściągliwości i braku wiedzy o Nim; poza tym mówi ludzkości – jeszcze raz i z większą precyzją – o tym, co naprawdę zachodzi w bitwie w królestwie ducha. Tylko w ten sposób ludzie będą się czujnie strzec pochwylenia przez szatana. Poza tym wyjaśnione

jest, że jeśli ludzie upadną, tym razem nie zostaną ocaleni przez Boga tak jak poprzednio. Razem wzięte, te ostrzeżenia pogłębiają wrażenie wywierane na ludzkości przez Boże słowa, sprawiają, że ludzie bardziej cenią miłosierdzie Boga i biorą sobie Jego słowa przestrogi do serca, dzięki czemu Boży cel zbawienia ludzkości może zostać prawdziwie osiągnięty.

O ŻYCIU PIOTRA

Piotr był Bożym wzorcem do naśladowania dla ludzkości, wybitną postacią, która była znana wszystkim. Dlaczego ktoś tak przeciętny został przez Boga wyniesiony, by stanowić wzór wychwalany przez kolejne pokolenia? Nie trzeba nikomu wyjaśniać, że wiąże się to nierozzerwalnie z tym, jak wyrażał miłość do Boga i z jego postanowieniem, by kochać Boga. Jeśli chodzi o to, jak przejawiało się uwielbienie Piotra dla Boga i jakie właściwie były jego życiowe doświadczenia, musimy cofnąć się do Wieku Łaski, aby ponownie przyjrzeć się ówczesnym obyczajom i ówczesnemu Piotrowi.

Piotr urodził się w zwyczajnej rodzinie żydowskich rolników. Jego rodzice utrzymywali się dzięki uprawie roli, a on był najstarszy z pięciorga rodzeństwa. Oczywiście, to nie jest główna część naszej opowieści – jej głównym bohaterem jest Piotr. Kiedy Piotr miał pięć lat, rodzice zaczęli uczyć go czytać. W tamtej epoce Żydzi byli dosyć dobrze wykształceni, zwłaszcza w takich dziedzinach jak rolnictwo, przemysł i handel. Dzięki życiu w takim środowisku społecznym rodzice Piotra otrzymali staranne wykształcenie. Mimo że mieszkali na prowincji, byli wykształceni na poziomie zbliżonym do współczesnych studentów. Oczywiście błogosławieństwem dla Piotra było to, że urodził się w tak sprzyjających warunkach społecznych. Inteligentny i bystry, chętnie przyswajał nowe idee. Od początku nauki w trakcie lekcji chwytął wszystko w mig. Rodzice byli dumni, że mają tak inteligentnego syna, i dokładali wszelkich starań, aby umożliwić mu uczęszczanie do szkoły w nadziei, że będzie potrafił wyróżnić się i znajdzie jakąś dobrą posadę. Nie do końca świadomie Piotr zaczął interesować się Bogiem, co poskutkowało tym, że w wieku czternastu lat jako uczeń szkoły średniej miał dość uczenia się o kulturze starożytnej Grecji, zwłaszcza o fikcyjnych postaciach i wymyślonych wydarzeniach w historii starożytnych Greków. Od tamtej pory Piotr – który właśnie wkroczył w wiosnę swej młodości – zaczął próbować dowiedzieć się czegoś więcej na temat ludzkiego życia i na temat świata. Sumienie nie zmuszało go do odwdzięczenia się rodzicom za trudy, jakie ponieśli, ponieważ wyraźnie widział, że wszyscy ludzie oszukują samych siebie, prowadzą pozbawione znaczenia życie, niszcząc je ciągłą walką o bogactwo i uznanie. Jego

spostrzeżenia odnosiły się głównie do środowiska społecznego, w którym żył. Im więcej wiedzy ludzie posiadają, tym bardziej złożone są ich relacje z innymi i wewnętrzne światy, a tym samym egzystują w coraz większej pustce. W takich okolicznościach Piotr spędzał wolny czas na składaniu przeróżnych wizyt, w zdecydowanej większości osobom duchownym. W jego sercu pojawiło się niejasne przeczucie, że religia mogłaby być wyjaśnieniem dla wszystkiego, co niewytłumaczalne w świecie ludzi, więc często chodził do pobliskiej synagogi, aby uczestniczyć w nabożeństwach. Rodzice nie mieli o tym pojęcia, a wkrótce Piotr, który zawsze miał dobry charakter i był świetnym uczniem, zaczął nienawidzić chodzenia do szkoły. Pod nadzorem rodziców z trudem ukończył szkołę średnią. Wypłynawszy na brzeg z oceanu wiedzy, wziął głęboki oddech. Od tej pory nikt już nie mógł go uczyć ani kontrolować.

Po ukończeniu szkoły zaczął czytać wszelkiego rodzaju książki, jednak w wieku siedemnastu lat wciąż nie miał dużego doświadczenia w szerokim świecie. Utrzymywał się, pracując w gospodarstwie, ale równocześnie poświęcał tyle czasu, ile mógł, na czytanie książek i udział w nabożeństwach. Rodzice, którzy wiązali z nim wielkie nadzieje, często przeklinali niebiosa za „zbuntowanego syna”, ale nawet to nie mogło go zawrócić z drogi głodu i pragnienia sprawiedliwości. Piotr doznał w swoim życiu wielu niepowodzeń, miał jednak nienasycone serce i podnosił się jak trawa po deszczu. Wkrótce miał to „szczęście”, że poznał kilka ważnych postaci świata religijnego, a ponieważ jego pragnienie było tak silne, zaczął spotykać się z tymi ludźmi coraz częściej, aż w końcu spędzał z nimi niemal cały swój czas. Zanurzony w radosnym szczęściu, nagle zrozumiał, że większość z nich wierzy tylko swoimi ustami, ale nie wkłada w wiarę swojego serca. Jak Piotr, którego dusza była prawa i czysta, mógł znieść taki cios? Uświadomił sobie, że niemal wszyscy ludzie, z którymi przebywał, to bestie w ludzkiej skórze – byli zwierzętami z ludzkimi twarzami. W tamtym czasie Piotr był bardzo naiwny, więc przy różnych okazjach apelował do nich z głębi serca. Jak jednak te przebiegłe, chytne postacie religijne mogły wysłuchać błagań niecierpliwego młodzieńca? To właśnie wtedy Piotr poczuł prawdziwą pustkę ludzkiego życia: poniósł porażkę już w pierwszym akcie na scenie życia... Rok później odszedł z synagogi i rozpoczął samodzielne życie.

To niepowodzenie uczyniło osiemnastoletniego Piotra o wiele bardziej dojrziałym i doświadczonym. Bez śladu zniknęła jego młodzięcza naiwność. Porażki, których doznał, bezwzględnie stłumiły niewinność i prostoduszność młodości, więc zaczął życie rybaka. Z czasem ludzie zaczęli słuchać go, gdy nauczał ze swojej łodzi. Utrzymywał się z rybołówstwa, a jednocześnie szerzył przesłanie, gdziekolwiek dotarł, a wszyscy, których nauczał, byli oczarowani jego kazaniem, bowiem to, co mówił, uderzało w czułe struny w sercach zwykłych ludzi, głęboko poruszonych jego szczerością. Często uczył ich, aby uczciwie traktowali innych ludzi, modlili się do Władcy nieba, ziemi, i wszystkich rzeczy, słuchali głosu sumienia i nie robili haniebnych rzeczy, we wszystkich sprawach sprawiając radość Bogu, którego szczerze kochają... Ludzie często byli głęboko poruszeni po wysłuchaniu jego kazań. Piotr inspirował ich wszystkich i bardzo często wzruszał do łez. Był wówczas uwielbiany przez tych, którzy za nim podążali, a niemal bez wyjątku byli to nędzarze, więc naturalnie stanowili bardzo nieliczną grupę, biorąc pod uwagę to, jakie było ówczesne społeczeństwo. Wszystko to sprawiło, że przez dwa lata przenosił się z miejsca na miejsce i żył samotnie. Podczas tych dwóch lat niezwyklej doświadczeń wiele zrozumiał i dowiedział się mnóstwo o rzeczach, o których wcześniej nie miał pojęcia, tak że w niczym nie przypominał czternastoletniego siebie, z którym najwyraźniej nie miał już nic wspólnego. Przez te dwa lata spotkał rozmaitych ludzi i zobaczył całą prawdę o społeczeństwie, w efekcie czego stopniowo zaczął odrzucać wszelkie formy rytuałów świata religijnego. Znajdował się też wtedy pod ogromnym wpływem rozwoju dzieła Ducha Świętego. Jezus dokonywał dzieła już od kilku lat, więc ówczesne dzieło Ducha Świętego miało wpływ na pracę Piotra, choć nie spotkał się on jeszcze z Jezusem. Z tego powodu, kiedy Piotr nauczał, zyskał o wiele więcej rzeczy niż poprzednie pokolenia świętych. Oczywiście, niemal nic nie wiedział wtedy o Jezusie, jednak nie miał jeszcze szansy spotkać się z Nim twarzą w twarz. Miał tylko nadzieję ujrzeć tę niebiańską istotę, zrodzoną z Ducha Świętego, i tęsknił za tym.

Pewnego dnia o zmierzchu Piotr łowił ryby ze swojej łodzi (niedaleko brzegu Jeziora Galilejskiego). Trzymał w ręce wędkę, jednak co innego zaprzętało jego umysł. Zachodzące słońce oświeślało powierzchnię wody niczym ogromne morze krwi. Odbite światło padało na młodą, ale spokojną

i opanowaną twarz Piotra, który sprawiał wrażenie głęboko zatopionego w swoich myślach. Dokładnie wtedy powiał lekki wiatr, a Piotr nagle poczuł samotność swojego życia, a w ślad za tym pojawiło się poczucie beznadziei. Choć fale jeziora mieniły się w świetle, było jasne, że Piotr nie jest w nastroju, by łowić ryby. Pogrążony w myślach, nagle usłyszał, jak ktoś mówi za jego plecami: „Szymonie, synu Judy, dni twojego życia są samotne. Pójdiesz za Mną?”. Zaskoczony Piotr upuścił wędkę, która natychmiast zatonęła w wodach jeziora. Odwrócił się szybko i zobaczył, że w jego łodzi stoi człowiek. Dokładnie Mu się przyjrzał: sięgające ramion włosy nieznajomego były lekko złotawe w słonecznym świetle; był średniego wzrostu i miał na sobie typowo żydowskie, szare ubranie. W słabnącym świetle szare ubranie tego człowieka wyglądało na niemal czarne, zaś twarz zdawała się lekko lśnić. Wcześniej Piotr wielokrotnie próbował spotkać Jezusa, ale nigdy mu się nie udało. W tamtej chwili, w głębi duszy Piotr uwierzył, że ten człowiek musi być świętym jego serca, padł więc na twarz w swojej łodzi i powiedział: „Czy to możliwe, że Ty jesteś Panem, który przyszedł, aby głosić ewangelię królestwa niebieskiego? Słyszałem o Tobie, ale nigdy Cię nie widziałem. Chciałem pójść za Tobą, ale nie mogłem Cię odnaleźć”. Jezus wszedł do kajuty, w której spokojnie usiadł. „Wstań i usiądź obok Mnie!”, powiedział. „Jestem tu, aby znaleźć tych, którzy naprawdę Mnie kochają. Przyszedłem specjalnie po to, aby głosić ewangelię królestwa niebieskiego, i będę przemierzał Ziemię, aby odnaleźć tych, którzy myślą tak samo jak Ja. Jesteś na to gotów?”. Piotr odpowiedział: „Muszę iść za tym, który został przysłany przez Ojca Niebieskiego. Muszę przyjąć tego, który został wybrany przez Ducha Świętego. Skoro kocham Ojca Niebieskiego, jak mógłbym nie chcieć iść za Tobą?”. Choć słowa Piotra przepełnione były religijnymi wyobrażeniami, Jezus uśmiechnął się i z zadowoleniem pokiwał głową. W tamtym momencie zrodziła się w Nim ojcowska miłość do Piotra.

Piotr podążał za Jezusem przez kilka lat i dostrzegł w Nim wiele cech, których nie mieli inni ludzie. Piotr towarzyszył Jezusowi przez rok, gdy został przez Niego wybrany spośród dwunastu uczniów. (Oczywiście, Jezus nie powiedział tego głośno i pozostali uczniowie nic nie wiedzieli). Wszystko, co zrobił Jezus, stanowiło dla Piotra punkt odniesienia. W jego sercu szczególnie wyrzyło się to, czego Jezus nauczał. Piotr był całkowicie

oddany Jezusowi i lojalny wobec Niego. Nigdy nie miał do Niego żadnych pretensji. W efekcie stał się zaufanym towarzyszem Jezusa, gdziekolwiek On poszedł. Piotr wsłuchiwał się w nauki Jezusa, w Jego łagodne słowa, przyglądał się temu, co je, jak się ubiera, jak mieszka i jak podróżuje. Naśladował Jezusa we wszystkim. Nigdy się nie mądrzył i odrzucił wszystko, co było anachroniczne, idąc za przykładem Jezusa w słowach i czynach. To wtedy Piotr poczuł, że niebo, ziemia i wszystkie sprawy są w rękach Wszechmogącego i że właśnie dlatego on sam nie ma wyboru. Piotr przyswoił także wszystko, czym był Jezus, i traktował to jako wzorzec. Życie Jezusa pokazuje, że nie był On arogancki w tym, co robił. Przeciwnie, zamiast chełpić się, poruszał ludzi swoją miłością. Wiele rzeczy pokazało, kim Jezus był, i dlatego Piotr naśladował Go we wszystkim. Te doświadczenia dały Piotrowi narastające zrozumienie piękna Jezusa, więc mówił na przykład takie rzeczy: „Poszukiwałem Wszechmogącego w całym wszechświecie oraz widziałem cuda nieba, ziemi i wszystkich rzeczy, i dzięki temu osiągnąłem głębokie zrozumienie tego, jak piękny jest Wszechmogący. Nigdy jednak nie miałem prawdziwej miłości w moim sercu i nigdy nie widziałem piękna Wszechmogącego na własne oczy. Dzisiaj zasłużyłem na łaskę w oczach Wszechmogącego i wreszcie poczułem piękno Boga. Wreszcie odkryłem, że ludzie kochają Boga nie tylko dlatego, że stworzył On wszystkie rzeczy. W moim codziennym życiu odnalazłem Jego niezmiernie piękno. Jak można je ograniczać tylko do tego, co teraz widać?”. Z czasem wiele z tego piękna pojawiło się także w Piotrze. Stawał się coraz bardziej posłuszny Jezusowi, ale też oczywiście cierpiał z powodu niepowodzeń. Kiedy Jezus zabierał go ze sobą w różne miejsca, w których nauczał, Piotr zawsze pokornie wysłuchiwał kazań Jezusa. Lata podążania za Jezusem nie wzbudziły u niego arogancji. Po tym, jak Jezus oznajmił mu, że przyszedł na świat, aby dać się ukrzyżować i w ten sposób dokończyć swoje dzieło, Piotr często czuł ból w sercu i potajemnie płakał. W końcu jednak nastał ten „nieszczęsny” dzień. Po aresztowaniu Jezusa Piotr płakał samotnie w swojej łodzi i odmówił wiele modlitw. W głębi serca wiedział jednak, że taka była wola Boga Ojca i nikt nie może jej zmienić. Jedynie miłość sprawiała, że wciąż czuł ból i płakał. Była to, rzecz jasna, ludzka słabość. Dlatego gdy Piotr dowiedział się, że Jezus zostanie przybity do krzyża, zapytał Go: „Czy po Twoim odejściu

powrócisz, aby być z nami i chronić nas? Czy wciąż będziemy mogli Cię oglądać?”. Choć te słowa były bardzo naiwne i pełne ludzkich pojęć, Jezus znał gorycz Piotrowego cierpienia, więc swoją miłością wsparł Piotra w jego słabości: „Piotrze, kocham cię. Wiesz o tym? Choć nie ma uzasadnienia dla tego, co powiedziałaś, to Ojciec obiecał, że po zmartwychwstaniu ukaze się ludziom przez czterdzieści dni. Czy nie wierzysz, że mój duch będzie często obdarzał was wszystkich łaską?”. Choć słowa te nieco uspokoiły Piotra, to jednak wciąż miał wrażenie, że coś mu umyka, i dlatego po zmartwychwstaniu Jezus ukazał mu się jako pierwszemu. Aby jednak Piotr przestał trwać przy swoich pojęciach, Jezus odmówił obfitego posiłku, jaki Piotr dla niego przygotował, i zniknął w mgnieniu oka. Od tamtej chwili Piotr posiadał głębsze zrozumienie Pana Jezusa i kochał Go jeszcze mocniej. Po zmartwychwstaniu Jezus często ukazywał się Piotrowi. Uczynił to jeszcze trzy razy przed upływem czterdziestu dni, a potem wstąpił do Nieba. Każde ukazanie się miało miejsce wtedy, gdy dzieło Ducha Świętego zbliżało się do końca i rozpocząć się miało nowe dzieło.

Przez całe swoje życie Piotr trudnił się rybołówstwem, ale żył przede wszystkim po to, aby nauczać. Gdy był starszy, napisał pierwszy i drugi list świętego Piotra, jak również kilka listów do kościoła w ówczesnej Filadelfii. Głęboko poruszał ludzi żyjących w tamtym okresie. Zamiast wykorzystywać własne kompetencje do tego, by ich pouczać, zapewniał im odpowiednie zasoby życiowe. Nigdy nie zapomniiał tego, czego nauczał Jezus, zanim odszedł, i inspirowało go to przez całe życie. Podążając za Jezusem, postanowił odpłacić Mu za miłość swoją śmiercią i naśladować Go we wszystkim. Jezus zgodził się na to, więc kiedy Piotr miał 53 lata (ponad 20 lat po odejściu Jezusa), Jezus ukazał się mu, aby pomóc mu spełnić jego pragnienie. Następne siedem lat Piotr spędził na poznawaniu siebie. Gdy okres ten dobiegł końca, Piotr został ukrzyżowany głową w dół, i w ten sposób jego niezwykle życie dobiegło końca.

ROZDZIAŁ 8

Kiedy Bóg mówi z perspektywy Ducha, Jego ton jest skierowany do całej ludzkości. Kiedy Bóg mówi z perspektywy człowieka, Jego ton jest skierowany do wszystkich, którzy podążają za przewodnictwem Jego Ducha. Kiedy Bóg mówi w trzeciej osobie (co ludzie nazywają punktem widzenia obserwatora), przedstawia swoje słowa ludziom bezpośrednio, tak że będą postrzegać Go jako komentatora. Wydaje im się wtedy, że z Jego ust wychodzi mnóstwo spraw, o których sami nie wiedzą i których nie mogą zgłębić. Czyż tak nie jest? Kiedy Bóg mówi z perspektywy Ducha, cała ludzkość jest zadziwiona: „Miłość ludzi do Mnie jest zbyt skromna, a ich wiara we Mnie jest żałośnie mała. Gdybym nie skierował siły Moich słów na ludzkie słabości, ci chętniliby się i wymyślali górnolotne teorie, jakby byli wszechwiedzący i znali wszystkie ziemskie sprawy”. Słowa te nie tylko ujawniają to, jaka faktycznie jest ludzkość i jakie miejsce zajmuje Bóg w jej sercu, ale także obnażają całe życie ludzkości. Każdy człowiek wierzy, że jest niezwykły, a nie wie nawet tego, że istnieje słowo „Bóg”. Dlatego też człowiek śmie wymyślać górnolotne teorie. Jednak to „wymyślanie górnolotnych teorii” wcale nie jest „mową” w sensie zwykle rozumianym przez ludzi. Oznacza ono raczej, że ludzie zostali zdeprawowani przez szatana. Wszystko, co robią, każde działanie, które podejmują, jest sprzeczne z Bogiem i bezpośrednio Mu się sprzeciwia, a sama substancja ich działań pochodzi od szatana i stoi w opozycji wobec Boga, jej celem jest osiągnięcie niezależności wbrew woli Boga. Dlatego Bóg mówi, że wszyscy ludzie wymyślają górnolotne teorie. Dlaczego Bóg mówi, że główna siła Jego słów jest skierowana na ludzkie słabości? Bo zgodnie z Bożym zamiarem, gdyby nie ujawnił On rzeczy ukrytych w głębi serca człowieka, to nikt by się nie podporządkował; w takim przypadku ludzie nie rozumieliby samych siebie i nie oddawali czci Bogu. Innymi słowy, jeśli intencje ludzi nie zostaną obnażone, to ludzie będą śmieli zrobić cokolwiek – być może będą nawet bezpośrednio przeklinać Niebiosy lub Boga. Takie są ludzkie słabości. Z tego powodu Bóg mówi tak: „Podróżuję do wszystkich zakątków wszechświata w nieustannym poszukiwaniu tych, którzy są zgodni z Moją intencją i nadają się do tego, by Mi służyć”. Stwierdzenie to w połączeniu z tym, co później zostało powiedziane o formalnie rozbrzmiewającej salwie honorowej

królestwa, czyni oczywistym, że Duch Boży jest zaangażowany w nowe dzieło na ziemi; po prostu fizyczne oczy człowieka nie są w stanie tego dostrzec. Skoro mówi się, że Duch jest na ziemi, wykonując nowe dzieło, cały wszechświat również przechodzi doniosłe zmiany: synowie Boży i lud Boży zaczynają przyjmować świadectwo o wcieleniu Boga, ale także każda religia i każde wyznanie, każdy styl życia i każde miejsce również w różnym stopniu je przyjmują. Jest to wielkie poruszenie wszechświata w sferze duchowej. Wstrząsa ono w posadach całym światem religijnym, co jest częścią znaczenia, do którego odnosi się wspomniane wcześniej wyrażenie „trzęsienie ziemi”. Następnie aniołowie formalnie rozpoczynają swoje dzieło, a Izraelici wracają do swojego domu, by już nigdy więcej nie wędrować, a wszyscy włączeni w lud zaczynają przyjmować pasterzowanie. Egipcjanie natomiast zaczynają wyłamywać się spod Mojego zbawienia, co oznacza, że otrzymują karcenie (które jeszcze formalnie się nie zaczęło). I tak, gdy świat przechodzi przez tych kilka równoczesnych wielkich zmian, właśnie wtedy formalnie rozbrzmiewa salwa honorowa królestwa. Jest to czas, który ludzie nazwali „czasem, w którym siedmiokrotnie wzmocniony Duch przystępuje do dzieła”. Za każdym razem, gdy Bóg dokonuje dzieła odtworzenia, w fazach tych (lub w tych okresach przejściowych) nikt nie jest w stanie poczuć działania Ducha Świętego. Dlatego Boże słowa „kiedy ludzie tracą nadzieję” brzmią wiarygodnie. Ponadto podczas każdej z tych faz przejściowych, kiedy ludzie tracą nadzieję lub kiedy czują, że ten strumień jest niewłaściwym strumieniem, Bóg zaczyna na nowo i wykonuje kolejny etap swojego dzieła. Od czasu stworzenia aż do chwili obecnej Bóg odtwarzał swoje dzieło i zmieniał metody swojego działania w ten właśnie sposób. Chociaż większość ludzi w różnym stopniu może uchwycić jakiś aspekt tego dzieła, w końcu jednak zostają zmyci przez strumień wody, ponieważ ich postawa jest zbyt niedojrzała; nie są w stanie pojąć kroków Bożego dzieła, a więc zostają odrzuceni. Jest to jednak również sposób, w jaki Bóg oczyszcza ludzi i jest to sąd Boży nad starymi pojęciami ludzkości. Im mocniejszy fundament mają ludzie, tym mocniejsze są ich religijne pojęcia na temat Boga, które trudno im odłożyć na bok; zawsze trzymają się starych rzeczy i jest im ciężko przyjąć nowe światło. Z drugiej strony, jeśli ktoś stoi, to musi mieć jakiś fundament, ale większość ludzi wciąż ma problem ze zrezygnowaniem ze swoich pojęć. Dotyczy to

zwłaszcza ich pojęć na temat dzisiejszego Boga wcielonego, co bardzo łatwo dzisiaj dostrzec.

W dzisiejszych słowach Bóg wiele mówi o wizjach i nie ma potrzeby się nad tym rozwodzić. Bóg mówi przede wszystkim o tym, jak budowanie kościoła wznosi fundamenty pod budowę królestwa. Mówiąc dokładniej, w okresie budowy kościoła głównym celem było przekonanie ludzi zarówno w sercu, jak i w słowie, mimo że nie poznali Boga wcielonego własnymi oczami. Nawet jeśli w sercach żywili wiarę, nie znali Boga wcielonego, ponieważ na tym etapie był On nie do odróżnienia od człowieka. W Wieku Królestwa wszyscy muszą okazać przekonanie w swoich sercach, w swej mowie i w swych oczach. Wystarczy to, by pokazać, że aby wszyscy mogli okazać przekonanie w swoich sercach, mowie i oczach, muszą mieć możliwość poznania za pomocą swoich fizycznych oczu Boga żyjącego w ciele – nie pod przymusem ani ze zwykłą wiarą, lecz z wiedzą pochodzącą z przekonania obecnego w ich sercach i ustach Dlatego na tym etapie budowy nie ma walki ani zadawania śmierci. Zamiast tego ludzie zostaną poprowadzeni do oświecenia za pomocą słów Boga, a przez to mogą dociekać i badać, aby mogli podświadomie poznać Boga wcielonego. A zatem dla Boga ten etap dzieła jest znacznie łatwiejszy pod tym względem, że pozwala naturze podążać swoją drogą i nie koliduje z ludzkością. Ostatecznie poprowadzi on ludzi do naturalnej wiedzy o Bogu, więc nie martw się ani nie lękaj. Kiedy Bóg powiedział: „stan bitwy o sferę duchową ujawnia się bezpośrednio wśród całego Mojego ludu”, miał na myśli to, że kiedy ludzie wchodzą na właściwą drogę i zaczynają poznawać Boga, nie tylko każda osoba jest wewnętrznie kuszona przez szatana, ale szatan może również kusić ludzi w samym kościele. Jest to jednak droga, którą każdy musi przejść, więc nikt nie musi się niepokoić. Szatańskie kuszenie może przybierać różne formy: ktoś może zaniedbać lub porzucić to, co Bóg mówi, i może mówić rzeczy negatywne, aby tłumić pozytywną postawę innych ludzi; jednak zazwyczaj taka osoba nie przekabaci innych ludzi na swoją stronę. Ludziom jest trudno się w tym rozeznąć. Jest tak głównie dlatego, że takie osoby mogą nadal niezwykle ochoczo uczestniczyć w zgromadzeniach, ale nie posiadają jasności co do wizji. Jeśli kościół nie uchroni się przed nimi, to cały może zostać zachwiany przez ich negatywną postawę i będzie letni wobec Boga, a tym samym nie będzie zwracał uwagi

na słowa Boga i wprost podda się szatańskiemu kuszeniu. Takie osoby mogą nie buntować się bezpośrednio przeciw Bogu, ale ponieważ nie potrafią zgłębić słów Boga i nie znają Boga, mogą nawet narzekać lub nosić urazę w sercu. Mogą mówić, że Bóg ich opuścił, i tym samym nie być w stanie otrzymać oświecenia ani iluminacji. Mogą chcieć odejść, ale trochę się boją, i mogą powiedzieć, że Boże dzieło nie pochodzi od Boga, jest natomiast dziełem złych duchów.

Dlaczego Bóg tak często wspomina o Piotrze? I dlaczego mówi, że nawet Hiob nie mógł się z nim równać? Dzięki temu ludzie nie tylko zwracają uwagę na czyny Piotra, ale także odkładają na bok wszystkie przykłady, jakie mają w sercach – ponieważ nawet przykład Hioba, który miał największą wiarę, jest niewystarczający. Tylko tak można osiągnąć lepszy wynik: gdy ludzie odłożą na bok wszystko, usiłując naśladować Piotra, a tym samym zbliżyć się o krok do wiedzy o Bogu. Bóg pokazuje ludziom ścieżkę praktyki, którą Piotr obrał, by poznać Boga, czego celem było danie ludziom punktu odniesienia. Następnie Bóg przewiduje jeden ze sposobów, w jaki szatan będzie kusić ludzi, gdy mówi: „Jeśli jednak jesteś zimny i niewrażliwy na Moje słowa, to bez wątpienia sprzeciwiasz Mi się. To jest fakt”. W tych słowach Bóg przepowiada przebiegłe intrygi, którymi szatan będzie chciał się posłużyć; słowa te są ostrzeżeniem. Nie jest niemożliwe, by wszyscy byli obojętni wobec słów Boga, niemniej jednak ta pokusa zawładnie niektórymi ludźmi, dlatego na koniec Bóg ponownie mówi z naciskiem: „jeśli nie poznacie Moich słów, nie przyjmiecie ich ani nie wprowadzicie ich w życie, to nieuchronnie staniecie się celem Mego karcenia! Na pewno padniecie ofiarą szatana!”. To jest Boża rada dla ludzkości – ale ostatecznie, tak jak Bóg przepowiedział, część ludzi nieuchronnie padnie ofiarą szatana.

ROZDZIAŁ 9

W wyobraźni ludzi Bóg jest Bogiem, a ludzie są ludźmi. Bóg nie mówi językiem ludzi ani oni nie mówią językiem Boga. Dla Boga spełnienie ludzkich oczekiwań wobec Niego jest jak bułka z masłem, którą bez trudu zjada się kawałek po kawałku, podczas gdy Boże wymagania wobec ludzkości są dla istot ludzkich niewyobrażalne i niemożliwe do spełnienia. Jednak naprawdę jest zupełnie odwrotnie: Bóg prosi tylko o „0,1 procenta” od ludzi. Jest to dla nich nie tylko zaskakujące, ale również sprawia, że czują się bardzo oszołomieni, jakby byli na morzu. Tylko dzięki Bożemu oświeceniu i łasce zdobyli nieco wiedzy o Bożej woli. Jednak 1 marca wszyscy ludzie znów popadli w oszołomienie i drapali się w głowę. Bóg poprosił, aby Jego lud był jak roziskrzony śnieg, a nie jak dryfujące chmury. Do czego zatem odnosi się ten „śnieg”? I co oznaczają „dryfujące chmury”? W tym momencie Bóg celowo nie ujawnia wewnętrznego znaczenia tych słów. To wprawia ludzi w zakłopotanie i tym sposobem wzmacnia ich wiarę przez poszukiwanie wiedzy, jest to bowiem szczególnie wymóg wobec ludu Bożego, nic innego; zatem wszyscy ludzie bezwiednie przeznaczają więcej czasu na rozmyślanie o tych niezgłębionych słowach. W rezultacie w ich mózgach kielkują najróżniejsze idee, przed ich oczami błyskają dryfujące płatki śniegu, a w ich umysłach natychmiast pojawiają się chmury wędrujące po niebie. Dlaczego Bóg prosi, aby Jego lud był jak śnieg, a nie jak dryfujące chmury? Jakie jest tego prawdziwe znaczenie? Do czego konkretnie odnoszą się te słowa? „Śnieg” nie tylko sprawia, że krajobraz wygląda ładnie, ale jest również dobry dla pól uprawnych, ponieważ skutecznie eliminuje bakterie. Po obfitych opadach roziskrzony śnieg pokrywa wszystkie bakterie i cała okolica natychmiast zaczyna kipieć życiem. Podobnie lud Boży musi nie tylko znać Boga wcielonego, ale także podporządkować się faktowi wcielenia Bożego; tym sposobem urzeczywistni normalne człowieczeństwo. Tak właśnie śnieg sprawia, że krajobraz wygląda ładnie; w końcu dojrzałość ludu Bożego położy kres wielkiemu czerwonemu smokowi, ustanawiając królestwo Boże na ziemi, rozprzestrzeniając i wychwalając święte imię Boże, tak aby całe królestwo na ziemi było wypełnione Bożą sprawiedliwością, jaśniało blaskiem Boga i iskrzyło się Jego chwałą. Wszędzie będą sceny pokoju oraz zadowolenia, szczęścia i spełnienia, a także wciąż odnawiające

się piękno. Różne plagi, które obecnie istnieją – skażone szatańskie usposobienia, takie jak niesprawiedliwość, zwodniczość i oszustwo, niegodziwe pragnienia i tak dalej – zostaną wykorzenione, a tym samym niebo i ziemia przejdą odnowę. To jest prawdziwe znaczenie słów „po obfitych opadach śniegu”. Ci, którzy są jak dryfujące chmury, są podobni do ludzi podążających za stadem, o których mówi Bóg; jeśli pojawią się jakieś pokusy szatana lub próby od Boga, natychmiast odpłyną, aby już nie istnieć. Nawet żadna cząstka ich substancji nie przetrwa, dawno zniknąwszy bez śladu. Jeśli ludzie są jak dryfujące chmury, to są nie tylko niezdolni do urzeczywistniania obrazu Boga, ale również przynoszą wstyd Jego imieniu, ponieważ takim ludziom zagraża, że mogą zostać porwani w dowolnym miejscu i czasie; są oni żerem szatana, a gdy szatan ich zabierze do niewoli, zdradzą Boga i będą służyć szatanowi. To oczywiście spowoduje wstyd na imię Boże i właśnie to oburza Boga najbardziej; tacy ludzie są wrogami Boga. W związku z tym są oni zarówno pozbawieni istoty normalnych ludzi, jak i nie ma z nich żadnego praktycznego pożytku. Właśnie z tego powodu Bóg stawia takie wymagania swojemu ludowi. Jednak po zrozumieniu czegoś z tych słów ludzie nie wiedzą, co dalej robić, bowiem temat słów Boga dotyczy teraz Jego samego, co stawia ich w trudnym położeniu: „Bowiem Ja pochodzę z ziemi świętej, nie jestem jak lotos, który ma tylko nazwę i nie ma istoty, ponieważ pochodzi z bagien, a nie z ziemi świętej”. Dlaczego, po wspomnieniu o wymaganiach wobec swego ludu, Bóg opisuje własne narodziny? Czy to możliwe, by istniał związek między jednym a drugim? Rzeczywiście, istnieje między nimi ścisły związek, w przeciwnym razie Bóg nie mówiłby tego ludziom. Wśród zielonych liści lotos kołysze się w jedną i w drugą stronę na delikatnym wietrze. Jest przyjemny dla oka i bardzo ceniony. Ludzie po prostu nie potrafią się nim nasycić, a nawet gotowi są wejść do wody, aby zerwać kwiat i przyjrzeć się mu bliżej. Jednak Bóg mówi, że lotos pochodzi z bagna i ma tylko imię, a nie ma żadnej istoty. Wygląda na to, że Bóg nie przywiązuje żadnej wagi do lotosów, a z Jego słów widać wyraźnie, że ma do nich jakiś wstręt. Na przestrzeni wieków wielu wychwalało lotosy, ponieważ wyłaniają się one niesplamione z brudów; dawano nawet do zrozumienia, że są z niczym nieporównywalne, nieopisanie wspaniałe. Jednak w oczach Boga lotosy są bezwartościowe – i właśnie to ukazuje różnicę między Bogiem a ludźmi. Widać zatem, że

różnica między Bogiem a ludźmi jest tak wielka, jak odległość między sklepieniem niebios a samymi podwalinami ziemi. Ponieważ lotos pochodzi z bagna, składniki odżywcze, których potrzebuje, również stamtąd pochodzą. Po prostu lotos jest w stanie się maskować i w ten sposób zapewnić uczcę dla oczu. Wiele osób widzi tylko piękną zewnętrzną stronę lotosu, ale nikt nie widzi, że życie ukryte w jego wnętrzu jest brudne i nieczyste. Bóg mówi więc, że lotos ma tylko imię i nie posiada żadnej istoty, co jest całkowicie poprawne i prawdziwe. Czy nie taki właśnie jest dzisiejszy lud Boży? Ich poddanie Bogu i wiara w Niego są tylko powierzchowne. W obliczu Boga chcą Mu się przypodobać i paradują przed Nim, aby Bóg był z nich zadowolony; wewnątrz jednak są pełni skażonego szatańskiego usposobienia, a ich brzuchy są wypełnione nieczystościami. Stąd Bóg zadaje ludziom pytania, czy ich lojalność wobec Boga jest splamiona nieczystościami, czy też jest czysta i całkowita. Wielu ludzi, gdy byli posługującymi, chwaliło Boga słowami, ale przeklinało Go w swych sercach. W słowach byli podporządkowani Bogu, ale w sercach okazywali Mu nieposłuszeństwo. Ich usta wypowiadały negatywne słowa, a w sercach krył się sprzeciw wobec Boga. Byli nawet tacy, których działania były skoordynowane: z ich ust dobywały się nieprzyzwoite słowa i gestykulowali rękami, całkowicie rozpasani, przedstawiając żywy i wierny obraz prawdziwego oblicza wielkiego czerwonego smoka. Tacy ludzie są oni w zupełności wari, by ich nazwać pomiotem wielkiego czerwonego smoka. Jednak dziś stoją na miejscu wiernych posługujących i zachowują się tak, jakby byli wiernym ludem Bożym – jakże to bezwstydne! Ale nic dziwnego; przecież pochodzą z bagna, więc nie mogą się powstrzymać od pokazania swoich prawdziwych barw. Ponieważ Bóg jest święty i czysty, prawdziwy i rzeczywisty, Jego ciało pochodzi od Ducha. Jest to oczywiste i nie podlega dyskusji. Nie tylko zdolność do składania świadectwa o samym Bogu, ale także zdolność do pełnego oddania się wypełnianiu Jego woli – te dwie rzeczy reprezentują jedną stronę istoty Boga. To, że ciało pochodzi od Ducha z obrazem, oznacza, że ciało, w które Duch się przyobleka, jest zasadniczo inne od ciała ludzkiego i ta różnica leży przede wszystkim w duchu. Zwrot „Duch z obrazem” oznacza, że w wyniku przykrycia przez zwykłe człowieczeństwo, boskość jest w stanie normalnie funkcjonować od wewnątrz. Nie jest to w najmniejszym stopniu nadprzyrodzone i nie jest

ograniczone przez człowieczeństwo. „Obraz Ducha” odnosi się do pełnej boskości i nie jest ograniczony przez człowieczeństwo. W związku z tym właściwe Bogu usposobienie i prawdziwy obraz mogą być w pełni urzeczywistnione we wcielonym ciele, które jest nie tylko normalne i stabilne, ale też obdarzone majestatem i gniewem. Pierwsze wcielonemu ciało mogło jedynie przedstawiać Boga wyobraźnego dla ludzi. To znaczy, że był On tylko w stanie czynić znaki i cuda oraz wypowiadać prorocтва. Zatem nie urzeczywistnił On w pełni rzeczywistości Boga i nie było to wcielenie Ducha z obrazem, było to tylko bezpośrednie przejawienie się boskości. Ponadto, ponieważ wykraczał poza normalne człowieczeństwo, nie został nazwany pełnym praktycznym Bogiem we własnej osobie, ale miał w sobie nieco niejasnego Boga z nieba; był Bogiem z ludzkich pojęć. Jest to zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwoma wcielonymi ciałami.

Z najwyższego punktu wszechświata Bóg czuwa nad każdym ruchem ludzkości, nad wszystkim, co ludzie mówią i czynią. Obserwuje nawet każdą z ich najgłębszych myśli z absolutną jasnością, nie przeocząc niczego; dlatego Boże słowa trafiają prosto do serc ludzi, uderzają w każdą ich myśl, a słowa Boga są przenikliwe i bezbłędne. „Chociaż ludzie »znają« Mojego Ducha, jednak wciąż Go obrażają. Moje słowa obnażyły ohydne oblicza wszystkich ludzi oraz ich najgłębsze myśli i sprawiły, że wszystko na ziemi upadło pośród Mego nadzoru”. Z tego widać jasno, że chociaż Boże wymagania wobec ludzkości nie są bardzo wyśrubowane, ludzie nadal nie są w stanie znieść nadzoru Ducha Bożego. „Jednak pomimo upadku ludzi ich serca nie ośmielają się odejść daleko ode Mnie. Która spośród istot stworzonych nie kocha Mnie dzięki Moim uczynom?”. To jeszcze bardziej wskazuje na pełną mądrość oraz wszechmoc Boga i w ten sposób ujawnia wszystko, co lud Boży myślał, kiedy znajdowali się oni w położeniu posługujących: po „transakcji”, która zakończyła się niepowodzeniem, „setki tysięcy” lub „miliony” w ich głowach obróciły się wniwecz. Jednak z powodu Bożych dekretów administracyjnych oraz z powodu majestatu i gniewu Bożego, chociaż zwiesili głowy w smutku, to nadal służyli Bogu z negatywnym podejściem, a wszystkie ich praktyki z przeszłości stały się tylko pustymi słowami i całkowicie o nich zapomniano. Zamiast tego, aby zapewnić sobie rozrywkę i zająć czymś czas, samowolnie robili rzeczy, które uszczęśliwiała ich samych i wszystkich innych... To właśnie

naprawdę działa się wśród ludzi. Zatem Bóg otwiera się na ludzkość i mówi: „Kto nie tęskni za Mną z przyczyny Moich słów? W kim nie rodzi się uczucie przywiązania z powodu Mojej miłości?”. Mówiąc szczerze, wszyscy ludzie są chętni do przyjęcia Bożych słów i nie ma nikogo, kto nie lubiłby czytać słów Boga – rzecz jednak w tym, że nie są w stanie wprowadzić Bożych słów w praktykę, bo powstrzymuje ich własna natura. Po przeczytaniu Bożych słów wielu ludzi nie może znieść oddzielenia od nich i wzbiera w nich miłość do Boga. Tak więc Bóg ponownie przeklina szatana i ponownie odsłania jego szkaradną twarz. „Era, w której szatan szaleje i jest opętańczo despotyczny”, jest też wiekiem, w którym Bóg rozpoczyna swoje oficjalne wielkie dzieło na ziemi. Następnie rozpoczyna dzieło unicestwiania świata. Inaczej mówiąc, im bardziej szatan szaleje, tym prędzej nadejdzie dzień Boży. Im więcej Bóg mówi o rozpasaniu szatana, tym bardziej zbliża się dzień, w którym Bóg zniszczy świat. Taka jest deklaracja Boża wobec szatana.

Dlaczego Bóg wielokrotnie powtarza „(...) a do tego za Moimi plecami angażują się w te »chwalebne« brudne interesy. Czy uważasz, że ciało, które przybrałem, nie wie nic o twoich czynach, twoim zachowaniu i słowach?”. Nie wypowiedział takich słów tylko raz czy dwa. Dlaczego? Gdy ludzie zostają pocieszeni przez Boga i są świadomi Bożego smutku z powodu ludzkości, łatwo im zapomnieć o przeszłości, brnąć do przodu. Bóg jednak nie jest w najmniejszym stopniu pobłażliwy wobec istot ludzkich: ciągle bierze na cel ludzkie myśli. Dlatego wielokrotnie powtarza ludziom, by poznali siebie, zaprzestali rozpusty, nie angażowali się dłużej w te „chwalebne” brudne interesy i nigdy więcej nie oszukiwali Boga w cielesności. Chociaż natura ludzi nie zmienia się, warto im o tym przypominać kilka razy. Następnie Bóg mówi z ludzkiej perspektywy, aby odkryć tajemnice ludzkich serc: „Przez wiele lat znośłem wiatr i deszcz, a także doświadczałem goryczy ludzkiego świata, jednak po bliższej refleksji żadne cierpienie nie może sprawić, że cielesna ludzkość straci nadzieję we Mnie, tym bardziej żadna słodycz nie może sprawić, że cielesni ludzie staną się oziębli, lekceważący wobec Mnie lub przygnębieni z Mojego powodu. Czy ich miłość do Mnie naprawdę ogranicza się do braku bólu lub braku słodyczy?”. „Wszystko pod słońcem jest puste”, te słowa rzeczywiście mają głębokie znaczenie. W ten sposób Bóg mówi, że nic nie może sprawić, by

ludzie stracili nadzieję w Nim lub stali się oziębli w stosunku do Niego. Jeśli ludzie nie kochają Boga, to równie dobrze mogliby być martwi; jeśli nie kochają Boga, to cierpią na próżno, a szczęście, którym się cieszą, jest puste i dołącza do listy ich grzechów. Ponieważ ani jeden człowiek nie kocha Boga naprawdę, mówi On: „Czy ich miłość do Mnie naprawdę ogranicza się do braku bólu lub braku słodyczy?”. Jak ktokolwiek mógłby istnieć w ludzkim świecie bez bólu czy słodyczy? Bóg wielokrotnie powtarza: „Ani jeden człowiek nigdy prawdziwie nie widział Mojego oblicza ani nigdy prawdziwie nie słyszał Mojego głosu, ponieważ ludzie tak naprawdę Mnie nie znają”. Bóg mówi, że ludzie prawdziwie Go nie znają, dlatego zatem prosi, aby Go poznali? Czyż nie jest to sprzeczność? Każde z Bożych słów ma pewien cel. Ponieważ ludzie popadli w odrętwienie, Bóg stosuje zasadę wykonywania 100% swego dzieła w ludziach, aby ostatecznie osiągnąć 0,1% w każdym z ich serc. Bóg działa według takiej właśnie metody i musi tak postępować, aby osiągnąć swoje cele. Właśnie taka jest również mądrość słów Bożych. Czy pojęliście to?

Bóg mówi: „Kiedy bezpośrednio objawiam Moje tajemnice i jasno wyrażam Moją wolę w ciele, wy nie zwracacie na to uwagi; słuchacie dźwięków, ale nie rozumiecie ich znaczenia. Jestem przepełniony smutkiem. Chociaż jestem w ciele, nie jestem w stanie wykonywać dzieła posługi ciała”. Z jednej strony słowa te sprawiają, że ludzie, z uwagi na swe odrętwienie, podejmują inicjatywę współpracy z Bogiem, z drugiej zaś Bóg objawia prawdziwe oblicze swojej boskości we wcielonym ciele. Ponieważ ludzka postawa jest zbyt słaba, objawienie boskości w czasie, w którym Bóg przebywa w ciele, jest zgodne z ludzkimi możliwościami akceptacji. Na tym etapie dzieła większość ludzi pozostaje niezdolna do pełnej akceptacji, co wystarczająco pokazuje, jak mało są otwarci. Toteż podczas realizacji dzieła boskość nie w pełni odgrywa swoją pierwotną rolę; jest to tylko niewielka jej część. To pokazuje, że w przyszłym dziele boskość będzie objawiać się stopniowo, w miarę zdrowienia człowieka. Boskość jednak nie wzrasta stopniowo, lecz jest tym, co wcielony Bóg posiada w swojej istocie, i nie jest podobna do postawy ludzi.

Stworzeniu człowieka przez Boga przyświecał cel i miało ono znaczenie, dlatego Bóg powiedział: „Gdyby cała ludzkość została zniszczona przez Mój gniew, jakie byłoby znaczenie stworzenia przeze Mnie niebios

i ziemi?”. Gdy ludzie stali się zepsuci, Bóg zaplanował pozyskanie części z nich dla swej radości; nie było Jego zamiarem niszczenie wszystkich ludzi ani unicestwienie ich za najmniejsze naruszenie boskich dekrétów administracyjnych. Nie taka jest wola Boga; jak powiedział Bóg, byłoby to pozbawione znaczenia. Właśnie z powodu tego „braku znaczenia” mądrość Boża staje się oczywista. Czyż nie większe jeszcze znaczenie ma to, że Bóg mówi i działa wieloma środkami, by karcić, sądzić i uderzać wszystkich ludzi, ostatecznie wybierając tylko tych, którzy Go prawdziwie miłują? I właśnie w ten sposób objawiają się czyny Boże, a tym samym stworzenie ludzi nabiera jeszcze większego znaczenia. Większość Bożych słów z zamierzenia przepływa obok ludzi; jest to po to, aby osiągnąć cel i taka właśnie jest rzeczywistość części Jego słów.

DODATEK

ROZDZIAŁ 1

To, o co was proszę, nie jest niejasną czy pustą teorią, o której mówię; nie jest też ona niewyobrażalna dla umysłu ludzkiego czy nieosiągalna dla jego ciała. Kto jest zdolny do pełnej lojalności w Moim domu? A kto może ofiarować w Moim królestwie wszystko, co ma? Gdyby nie objawienie Meji woli, czy naprawdę wymagalibyście od samych siebie zadowalania Mego serca? Nikt nigdy nie zrozumiał Mego serca i nikt nigdy nie dostrzegł Meji woli. Któż kiedykolwiek widział Mą twarz czy słyszał Mój głos? Piotr? Czy Paweł? Czy Jan? Czy Jakub? Kto był kiedykolwiek odziany przeze Mnie, kto był przeze Mnie ogarnięty, kto był przeze Mnie używany? Chociaż gdy stałem się ciałem po raz pierwszy, było to w boskości i ciało, w które się przyoblekłem, nie знаło cierpień człowieka, ponieważ nie byłem wcielony w formę, a więc nie można było rzec, że ciało w pełni wypełniało Moją wolę. Dopiero gdy Ma boskość zdolna jest działać tak, jak Ja bym działał, i mówić tak, jak Ja bym przemawiał jako osoba o normalnym człowieczeństwie, bez przeszkód i barier, wtedy można powiedzieć, że Moja wola wypełnia się w ciele. Ponieważ Moje zwykłe człowieczeństwo jest w stanie osłonić boskość, w ten sposób dokonuje się Mój cel bycia pokornym i ukrytym. Na etapie działania w ciele, choć boskość działa bezpośrednio, takie działania nie są łatwe do zrozumienia dla ludzi – co wynika jedynie z życia i działania zwykłego człowieczeństwa. Wcielenie to nie może pościć przez 40 dni jak pierwsze wcielenie, lecz działa i mówi normalnie; i chociaż objawia On tajemnice, jest On bardzo zwyczajny; nie jest tak, jak ludzie to sobie wyobrażają – Jego głos nie jest niczym grzmot. Jego twarz nie świeci światłem, a niebiosy nie drżą, gdy On idzie. Gdyby tak było, to nie byłoby w tym żadnej Mojej mądrości i niemożliwe byłoby zawstydzenie i pokonanie szatana.

Kiedy ukazuję Moją boskość zza osłony zwykłego człowieczeństwa, zyskuję pełnię chwały; Moje wielkie dzieło jest dokonane i nic nie sprawia żadnych trudności. Dzieje się tak dlatego, że celem Mojego wcielenia jest przede wszystkim umożliwienie wszystkim, którzy wierzą we Mnie, ujżenia czynów Mojej boskości w ciele i ujżenie samego praktycznego Boga, rozwiewając w ten sposób to miejsce w ludzkich sercach, które zajęte jest

przez niewidzialnego i nienamacalnego Boga. Ponieważ jem, odziewam się, śpię, mieszkam i zachowuję się jak zwykła osoba, ponieważ mówię i śmieję się jak zwykła osoba, i mam potrzeby niczym zwykła osoba, posiadając jednocześnie istotę pełnej boskości, nazywany jestem „praktycznym Bogiem”. Nie jest to abstrakcja i łatwo można to zrozumieć; można w tym ujrzeć, w której części znajduje się sedno Mojego dzieła i w której fazie dzieła skupiona jest Moja uwaga. Podstawowym celem Mojego wcielenia jest ujawnienie Mej boskości poprzez zwykłe człowieczeństwo. Nietrudno zauważyć, że centrum Mego dzieła znajduje się w drugiej części ery sądu.

Nigdy nie było we Mnie ludzkiego życia ani żadnego śladu człowieczeństwa. Ludzkie życie nigdy nie miało we Mnie miejsca i nigdy nie stłumiło objawienia Mej boskości. Im bardziej więc wyrażane są Mój głos w niebie i wola Mego Ducha, tym bardziej zhańbiony może zostać szatan – i tym łatwiejsze staje się wypełnianie Mej woli w zwykłym człowieczeństwie. Tylko to pokonało szatana, a szatan już został całkowicie zhańbiony. Choć jestem w ukryciu, nie utrudnia to wypowiedzi i działań Mej boskości – to wystarczy, aby ukazać, iż zwyciężyłem i zyskałem pełnię chwały. Ponieważ Me dzieło w ciele nie napotyka przeszkód i ponieważ praktyczny Bóg ma teraz miejsce w ludzkich sercach oraz zakorzenił się w nich, w pełni zostało udowodnione, iż szatan został przeze Mnie pokonany. A ponieważ szatan nie jest w stanie zrobić więcej pośród ludzi i ponieważ trudno jest zaszczerpić przymiot szatana w ciele człowieka, wola Ma trwać bez przeszkód. Treścią Mojego dzieła jest przede wszystkim spowodowanie, aby wszyscy ludzie ujrzeli Moje cudowne czyny i Me prawdziwe oblicze: nie jestem poza zasięgiem, nie wznoszę się w niebo, nie jestem bezkształtny ani amorficzny. Nie jestem niewidzialny jak powietrze ani nie jestem niczym pływająca chmura, którą łatwo można zdmuchnąć; zamiast tego, chociaż żyję pośród ludzi i doświadczam słodyczy, cierpkości, goryczy i zaciętości pomiędzy ludźmi, ciało Me jest faktycznie odmienne od ludzkiego. Większości ludzi współdziałanie ze Mną sprawia trudność; większość jednak również pragnie ze Mną współdziałać. To tak, jakby w Bogu wcielonym tkwiły ogromne, niezgłębione tajemnice. Z powodu bezpośredniego objawienia się boskości i z powodu osłony nadanej przez ludzką postać ludzie utrzymują pełen szacunek dystans wobec Mnie, wierząc, że jestem miłosiernym i kochającym Bogiem, a jednocześnie bojąc się Mego majestatu i gniewu. W swych sercach zatem chcą ze Mną

mówić na serio, lecz nie mogą robić tego, co chcą – na to, czego pragną ich serca, brak im sił. Takie są stany wszystkich w tej sytuacji – im bardziej ludzie tacy są, tym większy dowód objawienia różnych aspektów Mego usposobienia i w ten sposób cel poznania Boga przez ludzi zostaje osiągnięty. Lecz jest to rzecz drugorzędna; najważniejsze jest sprawić, aby ludzie poznali Me cudowne czyny z działań Mego ciała, sprawiając, iż poznają istotę Boga: nie jestem, jak to sobie ludzie wyobrażają, niezwykle i nadprzyrodzony; zamiast tego jestem Bogiem praktycznym, który jest zwykły we wszystkim. „Moje” miejsce w ludzkim postrzeganiu jest rozproszone i poznają Mnie oni w rzeczywistości. Dopiero wtedy zajmuję Moje prawdziwe miejsce w ludzkich umysłach.

Przed wszystkimi ludźmi nie tylko nigdy nie uczyniłem niczego nadprzyrodzonego, co ludzie by umiłowali; ale jestem także w najwyższym stopniu zwyczajny i normalny. Rozmyślnie nie pozwalam ludziom widzieć w Moim wcielonym ciele niczego, co miałyby nutę Boga. Lecz z powodu Moich słów, ludzie są całkowicie podbici i poddają się Memu świadectwu. Tylko w ten sposób ludzie poznają Mnie w ciele, bez powątpiewania, opierając się na pełni wiary, że Bóg rzeczywiście istnieje. W ten sposób ludzka wiedza o Mnie nabiera bardziej realnych kształtów, staje się bardziej przejrzysta i całkowicie niesplamiona ich dobrym zachowaniem; wszystko to jest wynikiem bezpośredniego działania Mejs boskości, dając ludziom większą o niej wiedzę – albowiem tylko boskość jest prawdziwą twarzą i nieodłącznym atrybutem Boga. Ludzie powinni to dostrzegać. To, czego chcę, to słowa, czyny i działania, które są w boskości – nie dbam o słowa i czyny w człowieczeństwie. Mym celem jest życie i działanie w boskości – nie chcę się zakorzeniać i wzrastać w człowieczeństwie, nie chcę przebywać w człowieczeństwie. Czy pojmujecie, co mówię? Chociaż jestem gościem w człowieczeństwie, nie chcę tego; działam w całkowitej boskości i tylko w ten sposób ludzie mogą lepiej zrozumieć Me prawdziwe oblicze.

ROZDZIAŁ 10

W czasie budowy kościoła Bóg prawie nie wspominał o budowaniu królestwa. Nawet gdy poruszał tę kwestię, czynił to w języku tamtej epoki. Kiedy nadszedł Wiek Królestwa, Bóg jednym pociągnięciem przekreślił pewne metody oraz sprawy z czasów budowy kościoła i nigdy więcej nie wypowiedział na ich temat ani jednego słowa. To jest właśnie fundamentalne znaczenie „samego Boga”, który jest zawsze nowy i nigdy nie przestarzały. Bez względu na to, jak dobrze pewne rzeczy mogły być zrobione w przeszłości, należą one przecież do minionej ery, więc Bóg klasyfikuje takie przeszłe wydarzenia jako zaistniałe w czasie przed Chrystusem, podczas gdy dzień dzisiejszy znany jest jako czas po Chrystusie. Na podstawie tego widać, że budowa kościoła była warunkiem wstępnym budowy królestwa. Położyła ona fundament dla Boga, aby mógł sprawować suwerenną władzę w królestwie. Budowa kościoła jest tylko wycinkiem dnia dzisiejszego. Dzieło Boże na ziemi skupia się przede wszystkim na tej swej części, która polega na budowaniu królestwa. Zanim Bóg ukończył budowę kościoła, poczynił już wszystkie przygotowania w związku z całym dziełem, jakie miało zostać wykonane, a kiedy nadszedł odpowiedni czas, oficjalnie zapoczątkował swoje dzieło. Dlatego Bóg powiedział: „Ostatecznie Wiek Królestwa różni się od czasów minionych. Nie dotyczy on tego, jak postępuje ludzkość; jest raczej tak, że zstąpiłem na ziemię, by osobiście dokonać Mojego dzieła, które jest czymś, czego ludzie nie są w stanie sobie wyobrazić ani wykonać”. Rzeczywiście, dzieło to musi być wykonane przez Boga osobiście – żaden człowiek nie jest zdolny dokonać takiego dzieła; ludzie po prostu się do tego nie nadają. Kto poza Bogiem mógłby dokonać tak wielkiego dzieła pośród rodzaju ludzkiego? Kto inny jest w stanie tak „udręczyć” całą ludzkość, że będzie na wpół umarła? Czy ludzie w ogóle mogliby zorganizować takie dzieło? Dlaczego Bóg mówi: „zstąpiłem na ziemię, by osobiście dokonać Mojego dzieła”? Czy Duch Boży mógł naprawdę zniknąć z całego kosmosu? Wers „zstąpiłem na ziemię, by osobiście dokonać Mojego dzieła” odnosi się zarówno do faktu, że Duch Boży przebywa w ciele, aby wykonywać dzieło, jak i do tego, że Duch Boży najwyraźniej działa poprzez rodzaj ludzki. Poprzez osobiste wykonywanie swego dzieła Bóg pozwala wielu ludziom

ujrzeć Boga samego na własne oczy; nie muszą już mozolnie poszukiwać Go we własnym duchu. Ponadto pozwala wszystkim ludziom zobaczyć na własne oczy działanie Ducha, pokazując im, że istnieje zasadnicza różnica między ciałem człowieka a ciałem Boga. Jednocześnie zaś w całym kosmosie i wszechświecie nieustannie działa Duch Boży. Wszyscy ludzie Boży, którzy są oświeceni, po zaakceptowaniu imienia Bożego widzą, jak działa Duch Boży, a tym samym jeszcze bliżej poznają Boga wcielonego. W związku z tym, tylko wtedy, gdy boskość Boga działa bezpośrednio, to znaczy, gdy Duch Boży może działać bez najmniejszych zakłóceń, człowiek może poznać praktycznego Boga samego. To właśnie jest istota budowania królestwa.

Ile razy Bóg stawał się ciałem? Czy wcielenie Boga mogło nastąpić kilka razy? Dlaczego Bóg wielokrotnie stwierdzał: „Kiedyś zstąpiłem do świata ludzi, doświadczyłem ich cierpienia i obserwowałem je, ale nie udało Mi się przy tym spełnić celu Mojego wcielenia”? Czy zatem jest tak, że Bóg kilkakrotnie stawał się ciałem, ale człowiek ani razu Go nie poznał? Nie o to chodzi w tej wypowiedzi. Gdy Bóg po raz pierwszy przyoblekł się w ciało, Jego celem nie było w istocie to, aby został rozpoznany przez człowieka. Zamiast tego wykonał swoje dzieło, a potem zniknął niezauważony przez nikogo, nie dając nawet nikomu okazji, aby Go rozpoznał. Nie pozwolił ludziom w pełni Go poznać, a także nie posiadał pełnego znaczenia wcielenia, wobec czego nie można było stwierdzić, że był w pełni wcielony. W pierwszym wcieleniu Bóg posłużył się jedynie fizycznie istniejącym ciałem, wolnym od grzesznej natury, do dokonania swego dzieła. Po jego wykonaniu nie było potrzeby o tym więcej wspominać. Jeśli zaś chodzi o ludzi, którymi Bóg posługiwał się na przestrzeni wieków, takie przypadki w jeszcze mniejszym stopniu zasługują na to, by nazywać je „wcieleniami”. Jedynie skrywający się pod postacią normalnego człowieczeństwa i posiadający w swym wnętrzu pełnię boskiej natury dzisiejszy sam Bóg praktyczny, którego celem jest umożliwienie ludzkości poznania Go, może być nazwany „wcieleniem” w pełnym tego słowa znaczeniu. Doniosłość pierwszej wizyty Boga na tym świecie obejmuje tylko jeden aspekt znaczenia tego, co dzisiaj nazywa się wcieleniem. Ta wizyta w żaden sposób nie posiada jednak pełnego znaczenia tego, co obecnie nazywa się wcieleniem. Dlatego też Bóg powiedział: „nie udało Mi się przy tym wypełnić

znaczenia Mojego wcielenia”. Doświadczanie i obserwowanie ludzkiego cierpienia, o których mówią słowa Boga, odnoszą się do Ducha Bożego i dwóch wcieleń, dlatego też Bóg powiedział: „Gdy rozpoczęła się budowa królestwa, Moje wcielone ciało formalnie zaczęło pełnić służbę; oznacza to, że Władca królestwa formalnie przejął swą suwerenną władzę”. Choć budowa kościoła była świadectwem dla imienia Bożego, dzieło jeszcze się wówczas formalnie nie rozpoczęło. Dopiero dziś można powiedzieć, że jest to budowa królestwa. Wszystko, co zostało uczynione wcześniej, było tylko przedsmakiem, nie było to właściwe dzieło. Choć powiedziano, że królestwo zostało ustanowione, nie wykonywano jeszcze w nim żadnego dzieła. Dopiero dziś, gdy dzieło jest wykonywane w ramach boskiej natury Boga, który oficjalnie je rozpoczął, człowiek wszedł wreszcie do królestwa. Stąd „zstąpienie królestwa do ludzkiego świata, dalekie od bycia jedynie kwestią słów i pozorów, jest sprawą namacalnej rzeczywistości; jest to jeden z aspektów znaczenia »rzeczywistości praktyki«”. Niniejszy fragment jest trafnym podsumowaniem powyższego wyjaśnienia. Po przedstawieniu tego opisu Bóg przystąpił do scharakteryzowania ogólnego stanu ludzkości, pozostawiając ludzi w stanie nieustannego zabiegania. „Wszystkich ludzi na świecie obejmuję Moim miłosierdziem i Moją życzliwością, ale cała ludzkość podlega też Mojemu sądowi i wyznaczonym przeze Mnie próbom”. Życiem człowieka rządzą pewne zasady i reguły, ustanowione przez Boga. Są one następujące: będą okresy szczęśliwości, chwile frustracji, a ponadto chwile oczyszczania poprzez życiowe trudności, które trzeba będzie przetrwać. Tak więc żaden człowiek nie będzie wiódł życia pośród samego tylko szczęścia ani pośród samego cierpienia. W każdym życiu zdarzać się będą wzloty i upadki. W całej ludzkości widoczne są nie tylko miłość i współczucie Boga, lecz także Jego sąd i całe Jego usposobienie. Można powiedzieć, że wszyscy ludzie żyją pośród prób wyznaczonych im przez Boga, nieprawdaż? Na całym szerokim świecie cała ludzkość mocno się trzyma, aby znaleźć dla siebie jakieś wyjście. Ludzie nie są pewni, jaką odgrywają rolę, a niektórzy nawet narażają na szwank lub tracą swoje życie ze względu na swój los. Nawet Hiob nie był wyjątkiem od tej reguły: choć on także przechodził zsyłane przez Boga próby, szukał jednak dla siebie wyjścia. Żaden człowiek nie zdołał jeszcze przetrwać Bożych prób. Ze względu na ludzką zachłanność i naturę, żaden człowiek nie jest w pełni

zadowolony ze swej obecnej sytuacji i żaden też nie jest w stanie przetrwać prób: pod Bożym sądem każdy rozpada się w proch. Gdyby Bóg miał nadać tak poważnie traktować ludzkość i gdyby miał utrzymać w mocy tak surowe wymagania wobec ludzi, wówczas byłoby dokładnie tak, jak powiedział: „Cała ludzkość upadłaby pod Moim palącym wzrokiem”.

Pomimo tego, że budowa królestwa formalnie się rozpoczęła, nie zabrzmiała jeszcze oficjalnie salwa honorowa na jego cześć. Teraz jest to tylko zapowiedź tego, co ma nadejść. Kiedy już wszyscy ludzie zostaną uczynieni pełnymi i wszystkie narody ziemi staną się królestwem Chrystusa, wtedy nadejdzie ten czas, gdy uderzy siedem gromów. Bieżący dzień jest wielkim krokiem naprzód w stronę tego etapu i rozpoczęła się już szarża w kierunku tego dnia. Taki jest Boży plan i w niedalekiej przyszłości zostanie on zrealizowany. Jednak Bóg dokonał już wszystkiego, co zapowiedział. Jest zatem jasne, że narody ziemi są tylko zamkami z piasku, drżącymi przed nadchodzącym przyływem: oto zbliża się dzień ostateczny, a wielki, czerwony smok upadnie pod ciężarem słowa Bożego. Aby zapewnić skuteczną realizację Bożego planu, aniołowie z niebios zstąpili na ziemię, robiąc wszystko, co w ich mocy, aby zadowolić Boga. Wcielony, sam Bóg stanął na polu bitwy, aby prowadzić wojnę z wrogiem. Wszędzie tam, gdzie pojawia się Jego wcielenie, wróg zostaje doszczętnie zniszczony. Chiny zostaną unicestwione jako pierwsze; kraj ten zostanie spustoszony ręką Boga. Bóg nie okaże tam absolutnie żadnej litości. Dowodem na postępujący upadek wielkiego, czerwonego smoka jest ciągle dojrzewanie tamtejszych ludzi. Jest to zjawisko oczywiste i każdy może je zauważyć. Dojrzewanie ludzi jest znakiem zbliżającego się upadku wroga. W pewnym stopniu wyjaśnia to znaczenie słów mówiących o „walce”. Zatem Bóg wielokrotnie przypominał ludziom, by dawali o Nim piękne świadectwo, aby obalić w ludzkich sercach status pojęć będących przejawami brzydoty wielkiego, czerwonego smoka. Bóg używa takich przypomnień, aby ożywić ludzką wiarę, a czyniąc to, realizuje kolejne cele w ramach swojego dzieła. Bóg bowiem powiedział: „Jakie są możliwości człowieka? Czy nie lepiej, żebym zrobił to sam?”. Wszyscy ludzie są właśnie tacy: nie tylko brakuje im zdolności, lecz także łatwo się zniechęcają i rozczarowują. Z tego powodu nie są w stanie poznać Boga. Bóg nie tylko ożywia wiarę człowieka, lecz także potajemnie i nieustannie napełnia człowieka siłą.

Następnie Bóg zaczął przemawiać do całego wszechświata. Nie tylko rozpoczął swoje nowe dzieło w Chinach, lecz także w całym wszechświecie zaczął wykonywać to nowe dzieło dnia dzisiejszego. Na tym etapie dzieła, ponieważ Bóg chce objawić wszystkie swoje czyny na całym świecie, tak aby wszyscy ludzie, którzy Go zdradzili, powrócili, by ponownie podporządkować się przed Jego tronem, w Bożym sądzie nadal będzie miejsce na miłosierdzie i życzliwość. Bóg używa bieżących wydarzeń na całym świecie jako okazji do tego, by wywołać w ludziach panikę i przynaglić ich do poszukiwania Boga, aby mogli z powrotem tłumnie przybyć przed Jego oblicze. Dlatego Bóg mówi: „Jest to jedna z metod realizacji Mojego dzieła i bez wątpienia jest aktem zbawienia dla ludzkości, a to, co okazuję ludziom, jest wciąż w pewnym sensie miłością”. W tym miejscu Bóg bez trudu obnaża prawdziwą naturę człowieka z niezrównaną precyzją i przenikliwością. To zaś sprawia, że ludzie usiłują ukryć twarz ze wstydu, dogłębnie upokorzeni. Za każdym razem, gdy Bóg przemawia, udaje Mu się w jakiś sposób wskazać pewien aspekt niegodziwego postępowania ludzi, aby ci, mając nieco swobody i spokoju, nie zapominali o poznawaniu samych siebie i nie myśleli, że zadanie to uległo przedawnieniu. Zgodnie z ludzką naturą, gdyby Bóg, choćby na krótką chwilę, przestał wytykać ludziom ich wady, mogliby oni z łatwością stać się rozpasani i arogancy. Dlatego dziś Bóg mówi raz jeszcze: „Ludzkość – zamiast cenić sobie tytuły, które im nadałem, tak wielu z nich, z racji nazwy »posługujący«, żywi w sercu urazę, a tak wielu, z racji nazwy »Mój lud«, żywi w sercu miłość do Mnie. Nie próbujcie Mnie oszukać! Moje oczy widzą wszystko i wszystko przenikają!”. Kiedy tylko przeczytają to stwierdzenie, ludzie natychmiast czują się nieswojo. Czują bowiem, że ich dawne uczynki były nazbyt niedojrzałe; były to dokładnie takie brudne sprawki, które stanowią obrazę dla Boga. Ostatnio chcieli wprawdzie zadowolić Boga, ale chociaż mają przeogromne chęci, brak im sił i nie wiedzą, co powinni zrobić. Jednak nie zdając sobie z tego sprawy, na nowo nabierają zdecydowania. Jest to efekt, jaki wywiera czytanie tych słów po tym, gdy człowiek poczuł swobodnie.

Z jednej strony Bóg mówi, że szatan jest kompletnie obłąkany, z drugiej zaś zwraca uwagę, że dawna natura, wspólna większości istot ludzkich, nie uległa zmianie. Wynika z tego jasno, że działania szatana przejawiają się poprzez człowieka. Dlatego też Bóg często upomina ludzi, by nie

byli rozpasani, aby nie zostali pochłonięci przez szatana. Jest to nie tylko zapowiedź tego, że niektórzy ludzie się zbuntują: jest to również dzwon bijący na alarm, aby ostrzec wszystkich ludzi, by co prędzej odłożyli na bok przeszłość i szukali dnia dzisiejszego. Żaden człowiek nie chce być opętany przez demony lub owładnięty przez złe duchy, więc słowa Boże tym bardziej są ostrzeżeniem i upomnieniem dla ludzi. Kiedy jednak większość ludzi popada w przeciwną skrajność, przywiązując wielką wagę do każdego bez wyjątku Bożego słowa, Bóg mówi z kolei: „Większość ludzi czeka na Mnie, abym odkrył jeszcze więcej tajemnic, którymi mogliby karmić oczy. Nawet jednak gdybyś potrafił zrozumieć wszystkie tajemnice niebios, co dokładnie mógłbyś zrobić z tą wiedzą? Czy wzrosłaby dzięki niej twoja miłość do Mnie? Czy mogłaby ona ją rozpalić?”. Wynika z tego jasno, że ludzie nie posługują się słowem Bożym po to, aby poznać Boga i Go umiłować, lecz raczej po to, by powiększyć zapasy w swym „małym magazynie”. Zatem Bóg używa wyrażenia „karmić oczy” w odniesieniu do skrajnych ludzkich zachowań, co odzwierciedla fakt, iż miłość ludzi do Boga wciąż jeszcze nie jest zupełnie czysta. Gdyby Bóg nie odsłaniał tajemnic, ludzie nie przywiązywiliby zbyt wielkiej wagi do Jego słów, a zamiast tego przeglądaliby je tylko pobieżnie, ledwie skłonni rzucić na nie okiem. Byłoby to jak przyglądanie się pięknym kwiatom podczas jazdy wierzchem na galopującym koniu. Ludzie nie poświęcaliby wtedy czasu na prawdziwe rozważanie Jego wypowiedzi i zastanawianie się nad nimi. Większość ludzi tak naprawdę nie ceni Jego słowa. Nie dokładają oni wszelkich starań, by jeść i pić słowa Boże, a zamiast tego tylko przeglądają je pobieżnie. Dlaczego Bóg przemawia teraz inaczej niż w minionych wiekach? Dlaczego wszystkie Jego słowa są tak trudne do zgłębienia? Na przykład „koronować” w zdaniu „nigdy nie koronowałbym ich tak swobodnie takimi określeniami”, lub „najczystsze złoto” w pytaniu „Czy jest ktoś, kto może przyjąć do swego wnętrza najczystsze złoto, z którego składają się Moje słowa”, albo Jego wcześniejsza wzmianka o „przetwarzaniu” w wyrażeniu „bez poddania przetworzeniu przez szatana” i inne podobne zwroty. Ludzie nie rozumieją, dlaczego Bóg przemawia w ten sposób. Nie potrafią pojąć, dlaczego wyraża się w sposób tak żartobliwy, zabawny i zarazem prowokacyjny. To właśnie te wyrażenia są przejawami celu, w jakim Bóg przemawia. Od samego bowiem początku ludzie nie byli w stanie zrozumieć

słów Boga i wydawało się, jakby Jego wypowiedzi rzeczywiście utrzymane były w bardzo poważnym i surowym tonie. Dodając odrobinę humoru, rzucając tu i ówdzie kilka żartów, Bóg potrafi rozluźnić nieco atmosferę swoim słowem, pozwalając ludziom poczuć się trochę bardziej swobodnie. Czyniąc to, jest w stanie osiągnąć jeszcze lepszy efekt, zmuszając każdego człowieka do zastanowienia się nad Bożym słowem.

ROZDZIAŁ 11

Gdy człowiek patrzy gołym okiem, wydaje mu się, że w tym okresie nie doszło do żadnej zmiany w wypowiedziach Boga, ponieważ ludzie nie są w stanie zrozumieć praw, według których Bóg przemawia, i nie rozumieją kontekstu Jego słów. Po przeczytaniu słów Bożych ludzie nie wierzą, że w tych słowach pojawiają się jakieś nowe tajemnice, dlatego nie są w stanie wieść życia niezwykle świeżego, a zamiast tego żyją w stagnacji i odrętwieniu. Jednak widzimy, że w Bożych wypowiedziach istnieje głębszy poziom znaczenia, który jest zarówno niezgłębiony, jak i nieosiągalny dla człowieka. Dzisiaj fakt, że człowiek ma szczęście czytać takie słowa Boże, jest największym ze wszystkich błogosławieństw. Gdyby nikt nie czytał tych słów, człowiek na zawsze pozostałby arogancki, zadufany w sobie, nieświadomy siebie i wielkiej liczby swoich błędów. Po przeczytaniu wnikliwych, niezgłębionych słów Bożych ludzie potajemnie je podziwiają, a w ich sercach panuje prawdziwe przekonanie, niesplamione kłamstwem; ich serca stają się oryginalnym towarem, a nie podróbką. Właśnie to naprawdę dzieje się w sercach ludzi. Każdy nosi w sercu swoją własną opowieść. To tak, jakby mówili do siebie: „Najprawdopodobniej wypowiedział to sam Bóg. Jeśli nie Bóg, to kto inny mógłby wypowiedzieć takie słowa? Dlaczego ja nie mogę ich wypowiedzieć? Dlaczego nie jestem w stanie wykonywać takiego dzieła? Wygląda na to, że wcielony Bóg, o którym Bóg mówi, rzeczywiście jest prawdziwy i jest samym Bogiem! Nie będę już miał co do tego wątpliwości. W przeciwnym razie może być tak, że gdy nadejdzie ręka Boża, będzie za późno na żal!...”. Właśnie tak większość ludzi myśli w swoich sercach. Trzeba przyznać, że od kiedy Bóg zaczął przemawiać aż do dzisiaj, wszyscy ludzie upadliby bez wsparcia Bożych słów. Dlaczego mówi się, że całe to dzieło jest wykonywane przez samego Boga, a nie przez człowieka? Gdyby Bóg nie używał słów, by podtrzymywać życie kościoła, wszyscy zniknęliby bez śladu. Czy to nie jest moc Boża? Czy to naprawdę jest elokwencja człowieka? Czy są to wyjątkowe talenty tego człowieka? Absolutnie nie! Bez analizy i badania nikt nie wiedziałby, jaką ma grupę krwi, ile ma serc lub ile mózgow, i wszyscy myśleliby, że znają Boga. Czy nie wiedzą, że ich wiedza nadal zawiera sprzeczności? Nic dziwnego, że Bóg mówi: „Każdy człowiek wśród ludzkości powinien

zaakceptować to, że jest obserwowany przez Mojego Ducha, powinien uważnie badać każde swoje słowo i działanie, a ponadto powinien patrzeć na Moje cudowne czyny”. Wynika z tego, że słowa Boże nie są bezcelowe i bezpodstawne. Bóg nigdy nie potraktował nikogo niesprawiedliwie; nawet Hiob, z całą swoją wiarą, nie był wyjątkiem. Również on został gruntownie zbadany i nie miał gdzie ukryć się przed swoim wstydem. Nie mówiąc już o ludziach żyjących dzisiaj. Dlatego więc Bóg natychmiast pyta: „Jak czujecie się w chwili przybycia królestwa na ziemię?”. Boże pytanie ma niewielkie znaczenie, ale sprawia, że ludzie są zakłopotani: „Jak się czujemy? Nadal nie wiemy, kiedy przyjdzie królestwo, więc jak możemy mówić o uczuciach? Co więcej, nie mamy pojęcia. Gdybym miał coś czuć, byłoby to »zdumienie« i nic poza tym”. W rzeczywistości to pytanie nie jest celem Bożych słów. Przede wszystkim to jedno zdanie – „kiedy Moi synowie i ludzie będą tłumnie podążać przed Mój tron, formalnie rozpocznę sąd przed wielkim białym tronem” – podsumowuje wydarzenia w całej sferze duchowej. Nikt nie wie, co Bóg chce czynić w tym czasie w sferze duchowej i dopiero po wypowiedzeniu przez Boga tych słów następuje w ludziach niewielkie przebudzenie. Ponieważ dzieło Boga składa się z różnych kroków, Jego dzieło w całym wszechświecie także jest zróżnicowane. W tym czasie Bóg głównie zbawia synów i lud Boży, co oznacza, że – pasterzowani przez aniołów – synowie oraz lud Boży zaczynają akceptować to, że Bóg się z nimi rozprawia i przełamuje ich, oficjalnie zaczynają odrzucać swoje myśli i pojęcia oraz żegnają się z jakimkolwiek śladem tego świata. Innymi słowy, oficjalnie zaczyna się „sąd przed wielkim białym tronem”, o którym mówił Bóg. Ponieważ jest to sąd Boży, Bóg musi zabrać głos – i chociaż treść jest różna, cel jest zawsze taki sam. Dzisiaj, sądząc po tonie, jakim Bóg przemawia, wydaje się, że Jego słowa są skierowane do pewnej grupy ludzi. W rzeczywistości słowa te dotyczą przede wszystkim natury całej ludzkości. Wrzynają się one wprost w rdzeń kręgowy człowieka, nie oszczędzają jego uczuć, odsłaniają całą jego substancję, nic nie pozostawiając, niczego nie pomijając. Począwszy od dzisiaj, Bóg oficjalnie ujawnia prawdziwe oblicze człowieka, a zatem „wzniesie głos swojego Ducha nad całym wszechświatem”. Ostatecznie osiągną one taki cel: „Przez Moje słowa gruntownie oczyszczę wszystkich ludzi i rzeczy pośród wszystkiego, co jest w niebie i na ziemi, a ziemia nie będzie już brudna i rozpasana, ale będzie

świętym królestwem”. Te słowa przedstawiają przyszłość królestwa, czyli całego królestwa Chrystusa, tak jak powiedział Bóg: „Wszystkie owoce są dobre, wszyscy są pracowitymi rolnikami”. Oczywiście będzie to miało miejsce w całym wszechświecie, a nie tylko w Chinach.

Dopiero kiedy Bóg zaczyna mówić i działać, w ludzkich pojęciach pojawia się choć odrobina wiedzy o Nim. Początkowo wiedza ta istnieje tylko w ich pojęciach, ale z czasem ludzkie myśli stają się coraz bardziej daremne i coraz mniej zdadne do wykorzystania przez człowieka; dlatego też ludzie zaczynają wierzyć we wszystko, co Bóg mówi, do tego stopnia, że „tworzą miejsce dla praktycznego Boga w swej świadomości”. Ludzie mają miejsce dla praktycznego Boga tylko w swej świadomości. W rzeczywistości jednak nie znają Boga i nie wypowiadają nic poza pustymi słowami. Jednak w porównaniu z przeszłością dokonali ogromnego postępu, chociaż wciąż jest im niezmiernie daleko do samego praktycznego Boga. Dlaczego Bóg zawsze powtarza: „Codziennie przechadzam się wśród nieustannego strumienia ludzi i każdego dnia działam w każdym człowieku”? Im więcej Bóg mówi o takich rzeczach, tym bardziej ludzie mogą porównać je do działań dzisiejszego praktycznego Boga i w ten sposób lepiej poznają Go w rzeczywistości. Ponieważ słowa Boże są wypowiadane ludzkim językiem i z perspektywy ciała, ludzie są w stanie docenić słowa Boże, mierząc je względem rzeczy materialnych, a tym samym osiąga się większy efekt. Ponadto Bóg raz po raz mówi o obrazie „Ja” w sercach ludzi i „Ja” w rzeczywistości, co sprawia, że ludzie chętniej oczyszczają obraz Boga w sercach, a tym samym chętniej poznają samego Boga i współpracują z Nim. Taka jest mądrość słów Bożych. Im więcej Bóg o tym mówi, tym większa korzyść dla wiedzy ludzi o Bogu – i dlatego Bóg mówi: „Gdybym nie stał się ciałem, człowiek nigdy by Mnie nie poznał, a nawet gdyby Mnie poznał, czyż taka wiedza nie byłaby nadal pojęciem?”. Doprawdy, gdyby ludzie musieli poznać Boga zgodnie z własnymi pojęciami, byłoby im łatwo, byłiby zrelaksowani i szczęśliwi, a w ten sposób Bóg byłby w ich sercach wiecznie niejasny oraz niepraktyczny, co dowodziłoby, że to szatan, a nie Bóg, sprawuje panowanie nad całym wszechświatem; dlatego też słowa Boga „odzyskałem swoją moc” na zawsze pozostałyby puste.

Czas, w którym boskość zaczyna działać bezpośrednio, jest zarazem czasem, w którym królestwo oficjalnie zstępuje do świata ludzi. Jednak

mówi się tutaj, że królestwo zstępuje pośród ludzi, a nie, że królestwo powstaje wśród ludzi, a więc to, o czym mówi się dzisiaj, to struktura Królestwa, a nie to, jak ono powstaje. Dlaczego Bóg zawsze mówi: „Wszystko milknie”? Czy to możliwe, że wszystko zatrzymuje się w bezruchu? Czy to możliwe, że wielkie góry naprawdę milkną? Dlaczego więc ludzie tego nie zauważają? Czy to możliwe, że słowo Boga jest błędne? A może Bóg przesadza? Ponieważ wszystko, co Bóg czyni, dokonywane jest w określonym otoczeniu, nikt nie jest tego świadomy ani zdolny do postrzegania tego własnymi oczami, a wszystko, co ludzie mogą uczynić, to wsłuchiwać się w to, co Bóg mówi. Z powodu majestatu, z którym Bóg działa, kiedy Bóg przybywa, jest tak, jakby nastąpiła ogromna zmiana w niebie i na ziemi; a Bogu zdaje się, że wszyscy obserwują ten moment. Obecnie te fakty są jeszcze przed nami. Ludzie ledwie zaczerpnęli nieco wiedzy z części dosłownego znaczenia słów Bożych. Prawdziwe znaczenie czeka na czas, kiedy ludzie oczyszczą się ze swoich pojęć. Dopiero wtedy uświadomią sobie, co wcielony Bóg czyni dzisiaj na ziemi i w niebie. W ludzie Bożym w Chinach jest nie tylko jad wielkiego, czerwonego smoka. Tak samo natura wielkiego, czerwonego smoka objawia się w nich obficie i wyraźniej. Bóg jednak nie mówi o tym bezpośrednio, tylko wspomina trochę o jadzie wielkiego, czerwonego smoka. W ten sposób nie obnaża bezpośrednio blizn człowieka, co jest korzystniejsze dla jego postępu. Potomstwo wielkiego, czerwonego smoka nie lubi być nazywane po imieniu przed innymi. To tak, jakby słowa „wielki, czerwony smok” przynosiły im wstyd; nikt z nich nie chce mówić o tych słowach, dlatego Bóg mówi tylko „Ten etap Mojego dzieła koncentruje się przede wszystkim na was i jest to jeden z aspektów znaczenia Mojego wcielenia w Chinach”. Dokładniej rzecz ujmując, Bóg przyszedł głównie po to, aby podbić archetypowych przedstawicieli potomstwa wielkiego, czerwonego smoka, i takie jest znaczenie Bożego wcielenia w Chinach.

„Kiedy osobiście przybywam między ludzi, aniołowie jednocześnie rozpoczynają dzieło pasterskie”. W rzeczywistości nie należy rozumieć dosłownie tego, że Duch Boży przychodzi do świata człowieka dopiero wtedy, gdy aniołowie rozpoczynają dzieło pośród wszystkich ludów. Zamiast tego, te dwa dzieła – dzieło Boże i pasterzowanie aniołów – są wykonywane równocześnie. Następnie Bóg wspomina o pasterzowaniu

aniołów. Kiedy mówi, że „wszyscy synowie i lud nie tylko otrzymują próby oraz pasterzowanie, lecz są również w stanie na własne oczy zobaczyć pojawienie się wszelkiego rodzaju wizji”, to większość ludzi ma bogate wyobrażenia o słowie „wizje”. W ludzkiej wyobraźni wizje odnoszą się do nadprzyrodzonych wydarzeń. Jednak treścią dzieła pozostaje wiedza o samym praktycznym Bogu. Wizje to sposób, w jaki działają aniołowie. Mogą oni dawać ludziom odczucia lub sny, pozwalając im uprzytomnić sobie istnienie aniołów. Jednak sami aniołowie pozostają dla człowieka niewidzialni. Metoda, za pomocą której działają pośród synów i ludu Bożego, polega na bezpośrednim ich oświecaniu oraz iluminacji, do czego należy dodać rozprawianie się z nimi i ich przełamywanie. Kazania wygłaszają rzadko. Wspólnota między ludźmi jest oczywiście wyjątkiem, tak dzieje się w krajach poza Chinami. W słowach Bożych zawarte jest objawienie warunków życia całej ludzkości. Oczywiście, w sposób naturalny jest ono skierowane przede wszystkim na potomstwo wielkiego, czerwonego smoka. Spośród różnych stanów całej ludzkości Bóg wybiera tych ludzi, którzy są na tyle reprezentatywni, aby służyli za wzór. W ten sposób słowa Boże obnażają ludzi, a oni nie znają wstydu albo nie mają czasu, aby ukryć się przed jasnym światłem i zostają pokonani we własnej grze. Różnorodność zachowań oraz wyglądu ludzi to bogactwo obrazów, które Bóg namalował od czasów starożytnych do dziś i które namaluje od dziś do jutra. Wszystko, co maluje, to brzydota człowieka: niektórzy płaczą w ciemności, niby żałując, utraty wzroku, niektórzy się śmieją, niektórzy są miotani wielkimi falami, niektórzy chodzą po krętych górskich drogach, niektórzy przeszukują rozległe pustkowia, dygocząc z lęku, niczym ptak wystraszony świstem cięciwy, głęboko przerażeni tym, że zostaną pożarci przez dzikie zwierzęta w górach. Pod rękami Boga ta wielość brzydkich zachowań zamienia się w poruszające, realistyczne żywe obrazy. Większość z nich jest zbyt straszna, aby na nie patrzeć lub na tyle straszna, aby ludziom zjeżyły się włosy na głowie i pozostali oszołomieni oraz zdezorientowani. W oczach Bożych wszystko, co objawia się w człowieku, to nic innego, jak brzydota, i chociaż może ona wzbudzać współczucie, to jednak jest brzydotą. Miejsce, w którym człowiek różni się od Boga, jest to, że jego słabość polega na skłonności do okazywania życzliwości wobec innych. Bóg jednak zawsze był taki sam wobec ludzi, co oznacza, że zawsze miał takie

samo nastawienie. Nie zawsze jest tak łagodny, jak ludzie sobie wyobrażają, jak doświadczona matka, która nigdy nie przestaje myśleć o dzieciach. W rzeczywistości, gdyby Bóg nie chciał użyć całego szeregu metod, aby podbić wielkiego, czerwonego smoka, nie ma sposobu, aby został On tak upokorzony, pozwalając sobie na poddanie się ograniczeniom człowieka. Zgodnie z usposobieniem Bożym, wszystko, co ludzie czynią oraz mówią, wywołuje Boży gniew i powinno podlegać karceniu. W oczach Bożych żaden z nich nie spełnia wymagań i wszyscy są tymi, których Bóg zgładzi. Ze względu na zasady działania Boga w Chinach, a ponadto z powodu natury wielkiego, czerwonego smoka oraz przy uwzględnieniu faktu, że Chiny są krajem wielkiego, czerwonego smoka oraz ziemią, w której zamieszkuje wcielony Bóg, Bóg musi pohamować swój gniew i podbić całe potomstwo wielkiego, czerwonego smoka; jednak zawsze będzie On pogardzać potomstwem wielkiego, czerwonego smoka, to znaczy zawsze będzie gardzić wszystkim, co pochodzi od wielkiego, czerwonego smoka i to nigdy się nie zmieni.

Nikt nigdy nie był świadomy żadnych czynów Boga ani też Jego czyny nigdy nie były przez nic oglądane. Na przykład, kiedy Bóg powrócił do Syjonu, kto był tego świadomy? Zatem słowa takie jak „Po cichu wchodzę między ludzi, a potem odchodzę. Czy ktoś Mnie kiedykolwiek widział?” pokazują, że człowiekowi rzeczywiście brakuje zdolności, by zaakceptować zdarzenia ze sfery duchowej. W przeszłości Bóg powiedział, że gdy powróci do Syjonu „słońce będzie ogniste, a księżyc lśniący”. Ponieważ myśli ludzi wciąż zaprzęta Boży powrót do Syjonu, ponieważ jeszcze nie porzucili tego tematu, Bóg bezpośrednio wypowiada słowa „słońce jest ogniste, a księżyc lśniący”, aby dostosować się do ludzkich pojęć. Dlatego, kiedy słowa Boga uderzają w ludzkie pojęcia, ludzie widzą, że Jego czyny są tak cudowne, oraz widzą, że Jego słowa są wnikliwe, niezgłębione i nieprzeniknione dla wszystkich; dlatego odkładają tę sprawę całkowicie na bok, a także odczuwają nieco jasności w swoim duchu, tak jakby Bóg już powrócił do Syjonu, a więc ludzie nie zwracają wielkiej uwagi na tę sprawę. Od tego czasu jednym sercem oraz jednym umysłem przyjmują słowa Boże i nie obawiają się już, że po powrocie Boga do Syjonu wydarzy się katastrofa. Tylko wtedy łatwo jest ludziom przyjąć słowa Boże, tylko wtedy skupiają na nich całą uwagę i nie mają chęci rozważania czegokolwiek innego.

DODATEK

ROZDZIAŁ 2

Gdy ludzie widzą praktycznego Boga, gdy osobiście przeżywają z Nim swoje życie, idą ramię w ramię i mieszkają z samym Bogiem; odkładają na bok zaciekawienie, które było w ich sercach przez tyle lat. Wiedza o Bogu, o której mówiono wcześniej, jest tylko pierwszym krokiem; chociaż ludzie mają wiedzę o Bogu, serca ich pełne są uporczywych wątpliwości: skąd wziął się Bóg? Czy Bóg spożywa posiłki? Czy Bóg bardzo różni się od zwykłych ludzi? Czy dla Boga postępowanie z wszystkimi ludźmi to łatwizna, niczym dziecinna zabawa? Czy to wszystko, co zostało wypowiedziane przez Boże usta, to tajemnice nieba? Czy wszystko, co On mówi, jest wyższe od wszystkich tych rzeczy, które wypowiadają istoty stworzone? Czy oczy Boga emanują światłem? I tak dalej – tylko do tego zdolne są ludzkie pojęcia. Te rzeczy są tym, co powinniście zrozumieć i w co powinniście wejść przede wszystkim. W ludzkich pojęciach wcielony Bóg jest nadal Bogiem niejasnym. Gdyby nie wiedza praktyczna, ludzie nigdy nie byłiby w stanie zrozumieć Mnie i nigdy nie ujrzeliby Moich uczynków w swoich doświadczeniach. Tylko dlatego, że stałem się ciałem, ludzie „nie są w stanie pojąć” Mejej woli. Gdybym nie stał się ciałem i nadal był w niebie, ciągle w sferze duchowej, wówczas ludzie „poznaliby” Mnie, kłanialiby się i czcili Mnie, i mówili o swym „poznaniu” Mnie poprzez swoje doświadczenia – ale na cóż komu byłaby taka wiedza? Jaka byłaby jej wartość jako punktu odniesienia? Czy wiedza pochodząca z ludzkich koncepcji może być prawdziwa? Nie chcę wiedzy z ludzkich mózgów – chcę wiedzy praktycznej.

Wola Moja objawia się między wami przez cały czas i przez cały czas istnieje Moja iluminacja oraz oświecenie. Kiedy działam bezpośrednio w boskości, nie jest ona filtrowana przez mózg, nie ma potrzeby jej „przyprawiania” – jest to bezpośredni akt boskości. Do czego zdolni są ludzie? Czyż wszystko od czasu stworzenia do dnia dzisiejszego nie zostało osobiście wykonane przeze Mnie? W przeszłości mówiłem o siedmiokrotnie zintensyfikowanym Duchu, lecz nikt nie był w stanie zrozumieć Jego istoty – nawet gdy ludzie byli tego świadomi, nie byli w stanie osiągnąć pełnego zrozumienia. Gdy pracuję w człowieczeństwie rządzonej przez

boskość, ponieważ dzieje się to w okolicznościach, których ludzie nie uważają za nadprzyrodzone, lecz za normalne, jest ono określane dziełem Ducha Świętego. Gdy działam bezpośrednio w boskości, jako że jestem nieograniczony przez ludzkie pojęcia i ponieważ nie podlegam ograniczeniom „nadprzyrodzoności”, jaka istnieje w ludzkich pojęciach, to dzieło wywiera natychmiastowy efekt, trafia w sedno sprawy, przechodzi od razu do rzeczy. W rezultacie ten etap działania jest czystszy, postępuje dwa razy szybciej, rozumienie ludzi przyspiesza, a Me słowa rosną, przez co wszyscy ludzie śpieszą się nadrabiać zaległości. Ponieważ skutek jest inny, ponieważ środki, natura i treść Mego dzieła nie są tym samym – a ponadto, ponieważ oficjalnie zacząłem działać w ciele – w świetle powyższego ten etap dzieła jest określany mianem „dzieła siedmiokrotnie zintensyfikowanego Ducha”. Nie jest to nic abstrakcyjnego. Po ulepszeniu sposobów Mojej pracy nad wami oraz po nadejściu królestwa siedmiokrotnie zintensyfikowany Duch zaczyna działać, a dzieło to będzie stale się pogłębiać i intensyfikować. Gdy wszyscy oglądają Boga i widzą, że Duch Boży jest pośród ludzi, jasne staje się pełne znaczenie Mego wcielenia. Nie trzeba podsumowań – ludzie to wiedzą w sposób naturalny.

Uwzględniając wiele aspektów – metod wykonywania Mego dzieła, etapów Mejej pracy, tonu Moich wypowiedzianych dzisiaj słów i tak dalej – tylko to, co teraz spływa z Mych ust, to „wypowiedzi siedmiu Duchów” w prawdziwym znaczeniu tych słów. Choć przemawiałem także w przeszłości, miało to miejsce na etapie budowania Kościoła. Było to niczym przedmowa oraz spis treści w powieści i było pozbawione istoty; tylko dzisiejsze wypowiedzi można nazwać wypowiedziami siedmiu Duchów w ich istocie. „Wypowiedzi siedmiu Duchów” odnoszą się do wypowiedzi pochodzących od tronu, co oznacza, że są wypowiedzane bezpośrednio w boskości. Moment, w którym Me wypowiedzi skierowały się ku objawieniu tajemnic nieba, był momentem, gdy mówiłem bezpośrednio w boskości. Innymi słowy, nieskrępowany przez człowieczeństwo objawiłem bezpośrednio wszystkie tajemnice i okoliczności duchowego królestwa. Dlaczego mówię, że wcześniej podlegałem ograniczeniom człowieczeństwa? To wymaga wyjaśnienia. W oczach ludzi nikt nie jest w stanie objawić tajemnic nieba; gdyby nie sam Bóg, nikt na ziemi nie mógłby ich poznać. W ten sposób odnoszę się do ludzkich pojęć i mówię,

że w przeszłości nie objawiałem żadnych tajemnic, ponieważ podlegałem ograniczeniom człowieczeństwa. Mówiąc konkretnie, nie o to jednak chodzi: treść Moich słów różni się, tak jak Moje dzieło się różni – i dlatego, gdy zacząłem wykonywać Mą służbę w boskości, objawiłem tajemnice. W przeszłości musiałem pracować w warunkach, które wszyscy ludzie uważali za normalne, a słowa, które wypowiadałem, były osiągalne w obrębie ludzkich pojęć. Gdy zacząłem objawiać tajemnice, żadna z nich nie była możliwa do osiągnięcia za pośrednictwem ludzkich pojęć – były one niepodobne do ludzkiego myślenia. Tak więc oficjalnie zacząłem zwracać się do mówienia w boskości i to były wypowiedzi siedmiu Duchów w prawdziwym znaczeniu tych słów. Choć słowa przeszłości były wypowiedziami od tronu, były one wypowiadane na podstawie tego, co było osiągalne przez ludzi, a zatem nie były wypowiadane bezpośrednio w boskości – w związku z czym nie były to wypowiedzi siedmiu Duchów w prawdziwym znaczeniu tych słów.

ROZDZIAŁ 12

Kiedy wszyscy ludzie zwracają uwagę, kiedy wszystko jest odnawiane i odradzane, kiedy każdy człowiek bez skrupułów poddaje się Bogu i jest gotów wziąć na swoje barki wielką odpowiedzialność za Boże brzemie – to właśnie wtedy pojawia się Błyskawica ze Wschodu i oświeśla wszystko ze wschodu na zachód, przerażając całą ziemię nadejściem tego światła, i właśnie w tym momencie Bóg ponownie rozpoczyna nowe życie. Oznacza to, że właśnie w tej chwili Bóg zapoczątkowuje nowe dzieło na ziemi, ogłaszając ludziom w całym wszechświecie, że „Gdy błyskawica pojawia się ze Wschodu – a właśnie wtedy zaczynam wypowiadać Moje słowa – gdy pojawia się błyskawica, oświeśla cały wszechświat i wszystkie gwiazdy zaczynają się przeobrażać”. Kiedy jest zatem czas, gdy błyskawica pojawia się ze wschodu? Kiedy niebiosy ciemnieją, ziemia zaczyna przygasać, a Bóg ukrywa swoje oblicze przed światem – i jest to moment, w którym na wszystko pod niebiosami spada potężna burza. Jednakże właśnie wtedy wszystkich ludzi ogarnia panika, lękają się grzmotu, boją się rozbłysków błyskawic, a jeszcze bardziej przerażeni są nawałnicą, dlatego większość z nich zamyka oczy i czeka na Boga, aby uwolnił swój gniew i powalił ich. Wraz z pojawieniem się tych różnych stanów natychmiast ukazuje się błyskawica ze wschodu. Oznacza to, że na wschodzie świata, gdzie zaczyna się świadectwo o samym Bogu, gdzie rozpoczyna On swoje dzieło, gdzie boskość obejmuje suwerenną władzę na ziemi, pojawia się świecący słup błyskawicy ze wschodu, której rozbłysk od zawsze obejmuje cały wszechświat. Gdy ziemskie kraje stają się królestwem Chrystusa, wtedy cały wszechświat jest rozświetlony. Teraz jest czas pojawienia się błyskawicy ze wschodu. Wcielony Bóg rozpoczyna dzieło, a ponadto przemawia bezpośrednio w boskości. Można powiedzieć, że kiedy Bóg zaczyna mówić na ziemi, wtedy pojawia się błyskawica ze wschodu. Wyrażając się bardziej precyzyjnie, gdy żywa woda wypływa z tronu – kiedy zaczynają się wypowiedzi z tronu – to właśnie wtedy formalnie zaczynają się wypowiedzi siedmiu Duchów. W tym momencie zaczyna pojawiać się błyskawica ze wschodu, a z uwagi na czas jej trwania także stopień iluminacji jest zróżnicowany, istnieje też granica zasięgu jej blasku. Jednakże wraz z ruchem dzieła Boga, wraz ze zmianami w Jego

planie – w miarę jak zmienia się praca nad synami Boga i ludem Bożym – błyskawica coraz skuteczniej spełnia swoją przyrodzoną funkcję, tak że wszystko we wszechświecie jest iluminowane i nie pozostają żadne osady ani zanieczyszczenia. Jest to krystalizacja trwającego sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania i jest to owoc, który raduje Boga. „Gwiazdy” nie odnoszą się do gwiazd na niebie, ale do wszystkich synów Boga i do ludu Bożego, który trudzi się dla Niego. Ponieważ składają świadectwo o Bogu w królestwie Bożym oraz reprezentują Boga w Jego królestwie, i ponieważ są stworzeniami, nazywani są „gwiazdami”. „Przeobrażać” odnosi się do zmian tożsamości i statusu: ludzie zmieniają się z ludzi na ziemi w ludzi królestwa, a ponadto Bóg jest z nimi, a chwała Boża jest w nich. W rezultacie sprawują oni suwerenną władzę zamiast Boga, a Boże dzieło usuwa znajdujące się w nich jad i nieczystości, co ostatecznie czyni ich zdatnymi do użytku przez Boga i zgodnymi z Jego sercem – jest to jeden z aspektów znaczenia tych słów. Kiedy słup światła od Boga zacznie iluminować całą ziemię, wszystkie rzeczy w niebie i na ziemi w różnym stopniu się zmieniają, zmieniają się również gwiazdy na niebie, słońce oraz księżyc zostaną odnowione, a następnie odnowieni zostaną ludzie na ziemi – jest to dzieło wykonywane przez Boga między niebem a ziemią i nie jest to żadną niespodzianką.

Czas, kiedy Bóg zbawia ludzi – naturalnie nie odnosi się to o tych, którzy nie są wybrani – jest właśnie tym czasem, w którym Bóg obmywa oraz osądza ludzi, a wszyscy ludzie płaczą gorzko, padają uderzeni na swoje łóżka, lub są strącani i pogrążają się w piekle śmierci z powodu Bożych słów. Jedynie dzięki Bożym wypowiedziom ludzie zaczynają poznawać samych siebie. Gdyby było inaczej, mieliby oczy ropuchy: patrzyliby w górę bez żadnego przekonania, nikt z nich nie znałby samego siebie, nie znalazłby nawet ciężaru swego ciała. Ludzie są naprawdę w wielkim stopniu zepsuci przez szatana. To właśnie z powodu wszechmocy Boga brzydka twarz człowieka odmalowana jest z takimi szczegółami, że przeczytawszy to, człowiek porównuje ją do swej własnej, prawdziwej twarzy. Wszyscy ludzie wiedzą, że Bóg zdaje się doskonale wiedzieć, ile komórek znajduje się w mózgu człowieka, nie wspominając nawet o Jego wiedzy o ich brzydkich twarzach czy najgłębszych myślach. Na podstawie słów „Cały rodzaj ludzki jest jakby posortowany. Pod blaskiem tego słupa światła ze Wschodu cała

ludzkość objawia się w swej pierwotnej formie, oślepiąca i nie wiedząca, co robić” widzimy, że pewnego dnia, gdy dzieło Boże się zakończy, cała ludzkość zostanie osądzona przez Boga. Nikt nie będzie w stanie uciec; Bóg zajmie się wszystkimi ludźmi jeden po drugim, nie pomijając nikogo, i tylko w ten sposób serce Boże będzie zadowolone. Dlatego Bóg mówi: „Są też niczym zwierzęta, które uciekają przed Moim światłem i chowają w górskich jaskiniach – jednak żaden z nich nie może zostać usunięty z Mojego światła”. Ludzie są zwierzętami poślednimi i podrzędnymi. Żyją w rękach szatana, tak jakby schronili się w pradawnej puszczy głęboko w górach – ale ponieważ nic nie może uciec przed spalaniem przez ogień Boży, nawet jeśli znajdują się pod „ochroną” sił szatana, jak Bóg mógłby o nich zapomnieć? Kiedy ludzie akceptują nadejście Bożych słów, Boże pióro odmalowuje różne dziwaczne formy i groteskowe stany wszystkich ludzi; wypowiedzi Boga są dostosowane do potrzeb i mentalności człowieka. Dlatego w oczach ludzi Bóg jest biegłym psychologiem. To tak, jakby Bóg był psychologiem, ale też jakby był specjalistą od chorób wewnętrznych – nic dziwnego, że ma takie zrozumienie człowieka, który jest „złożony”. Im bardziej ludzie tak myślą, tym bardziej cenią Boga i tym bardziej odczuwają, że jest On głęboki oraz niepojęty. To tak, jakby między człowiekiem a Bogiem istniała niebiańska granica, której nie można przekroczyć, jednak również tak, jakby każdy z nich stał na przeciwległym brzegu granicznej rzeki^a i nie potrafił zrobić nic poza przyglądaniem się drugiemu. Oznacza to, że ludzie na ziemi tylko patrzą na Boga swoimi oczami; nigdy nie mieli okazji Go uważnie przeanalizować, a wszystko, co do Niego odczuwają, to przywiązanie. W swoich sercach zawsze mają poczucie, że Bóg jest piękny, ale ponieważ Bóg jest tak „bezduszny i nieczuły”, nigdy nie mieli okazji, aby powiedzieć Mu o udręce panującej w ich sercach. Są jak piękna młoda żona, która nigdy nie miała okazji ujawnić mężowi swych prawdziwych uczuć z powodu jego prawości. Ludzie są gardzącymi sobą nieszczęśnikami i dlatego, z powodu ich kruchości, z powodu ich braku szacunku do siebie, Moja nienawiść do człowieka nieświadomie nieco wzrasta, a wściekłość

^a W języku chińskim pada termin „rzeka Chu”, który jest metaforą granic między wrogimi siłami. Po polsku zamiast odniesienia do rzeki Chu użyto określenia „rzeka graniczna”, które jest bardziej zrozumiałe.

w Moim sercu wybucha. Czuję się tak, jakbym przeżył traumę. Dawno już przestałem pokładać nadzieję w ludziach, jednak ponieważ: „po raz kolejny Mój dzień zbliża się do ludzkości, po raz kolejny budzi rodzaj ludzki, dając ludzkości kolejny nowy początek”, ponownie zbieram się na odwagę, aby podbić całą ludzkość, aby pojmać i pokonać wielkiego, czerwonego smoka. Pierwotna intencja Boga była następująca: nie czynić nic więcej, jak tylko podbić potomstwo wielkiego, czerwonego smoka w Chinach; tylko to można uznać za klęskę wielkiego, czerwonego smoka, za rozgromienie wielkiego, czerwonego smoka. Tylko to byłoby wystarczającym dowodem Bożego panowania jako Króla na ziemi, dowodem ukończenia wielkiego Bożego przedsięwzięcia, tego, że Bóg ma na ziemi nowy początek i jest otoczony chwałą. Z powodu tej ostatniej, pięknej sceny Bóg nie może się powstrzymać przed wyrażeniem pasji obecnej w jego sercu: „Moje serce bije i góry, podążając za rytmem Mego serca, skaczą z radości, wody tańczą z radości, a fale uderzają o skaliste rafy. Trudno jest wyrazić to, co jest w Moim sercu”. Na podstawie tych słów widać, że Bóg osiągnął już to, co zaplanował; zostało to z góry ustalone przez Boga i to właśnie Bóg sprawia, że ludzie doświadczają tego i oglądają to. Perspektywa królestwa jest piękna; Król królestwa jest zwycięzcą, od czubka swojej głowy do palców swoich stóp nigdy nie miał nawet śladu ciała i krwi, składa się wyłącznie z boskich elementów. Całe Jego ciało jarzy się świętą chwałą, absolutnie nieskażone ludzkimi ideami; całe Jego ciało, od góry do dołu, przepełnione jest sprawiedliwością i niebiańską aurą oraz emanuje urzekającym zapachem. Podobnie jak oblubieniec z Pieśni nad Pieśniami, jest On jeszcze piękniejszy od wszystkich świętych, wyższy od pradawnych świętych; jest wzorem dla wszystkich ludzi i jest nieporównywalny do człowieka; ludzie nie są w stanie patrzeć bezpośrednio na Niego. Nikt nie może osiągnąć chwalebnego oblicza Boga, Jego wyglądu ani Jego obrazu, nikt nie może z nimi rywalizować ani nikt nie może z łatwością wysławiać ich swoimi ustami.

Słowa Boże nie mają końca – niczym woda tryskająca ze źródła, nigdy nie wysychają, a więc nikt nie może zgłębić tajemnic Bożego planu zarządzania. Jednak dla Boga takie tajemnice są nieskończone. Używając różnych środków oraz języków, Bóg wielokrotnie mówił o tym, że odnowi i całkowicie przemieni cały wszechświat, za każdym razem głębiej niż

poprzednio: „Chcę, aby wszystkie rzeczy nieczyste obróciły się w popiół pod Moim spojrzeniem, chcę, aby wszyscy synowie nieposłuszeństwa zniknęli sprzed Moich oczu i nie przedłużali już swojego istnienia”. Dlaczego Bóg wielokrotnie powtarza takie słowa? Czy nie obawia się, że ludzie będą nimi znużeni? Ludzie tylko błędą po omacku pośród Bożych słów, pragnąc w ten sposób poznać Boga, ale nigdy nie pamiętają o tym, by bacznie przyjrzeć się samym sobie. Bóg używa więc tej metody, aby im przypomnieć, aby sprawić, by poznali samych siebie, tak aby na tej podstawie mogli poznać nieposłuszeństwo człowieka i w ten sposób wyeliminowali swoje nieposłuszeństwo wobec Boga. Gdy czytają, że Bóg chce „uporządkować” ludzkie nastroje, od razu zaczynają się niepokoić, a ich mięśnie jakby tężeją. Natychmiast wracają przed oblicze Boga, aby skrytykować siebie samych, i w ten sposób poznają Boga. Następnie, gdy już to postanowią, Bóg wykorzystuje tę sposobność, aby pokazać im istotę wielkiego, czerwonego smoka; w ten sposób ludzie angażują się bezpośrednio w sferę duchową, a z powodu roli, jaką odgrywa ich postanowienie, ich umysły również zaczynają odgrywać rolę, która wzmacnia uczucie między człowiekiem a Bogiem, co jest korzystniejsze dla Bożego dzieła w ciele. W ten sposób ludzie nieświadomie znajdują się w takim nastroju, że chcą spoglądać wstecz na minione czasy; w przeszłości ludzie przez lata wierzyli w niejasnego Boga; przez lata nigdy nie zostali uwolnieni w swoich sercach, nie byli zdolni do wielkiej radości i choć wierzyli w Boga, w ich życiu nie było ładu. Wyglądało to tak samo, jak wtedy, gdy jeszcze nie wierzyli – ich życie nadal było puste i beznadziejne, a ich wiara w tym czasie była swego rodzaju poplątaniem nie lepszym niż jej brak. Od chwili gdy ujrzeni dzisiejszego, praktycznego Boga, jest tak, jakby niebo i ziemia zostały odnowione; życie ludzi stało się promienne, nie są już oni pozbawieni nadziei, a z powodu przyjścia praktycznego Boga czują się nieugięci w swych sercach i spokojni w swoim duchu. Nie ścigają już wiatru i nie próbują chwytać cieni we wszystkim, co robią; ich dążenie nie jest już bezcelowe i przestali się już miotać. Dzisiejsze życie jest jeszcze piękniejsze, ludzie niespodziewanie wkroczyli do królestwa i stali się członkami ludu Bożego, a potem... Im więcej ludzie o tym myślą, tym większą słodycz mają w sercach, im więcej o tym myślą, tym są szczęśliwsi i tym bardziej są zmotywowani, aby miłować Boga. W ten sposób, chociaż nie zdają sobie

z tego sprawy, przyjaźń między nimi a Bogiem zostaje wzmocniona. Ludzie kochają Boga mocniej i bardziej Go poznają, a Boże dzieło w człowieku staje się coraz łatwiejsze i nie przymusza już ludzi ani nie wywiera na nich nacisku, ale biegnie naturalnym torem, a człowiek pełni swoją własną, unikatową funkcję – dopiero wtedy ludzie będą w stanie stopniowo poznać Boga. Tylko to jest mądrością Boga – nie wymaga ona najmniejszego wysiłku i działa stosownie do natury człowieka. Zatem, w tym momencie, Bóg mówi: „W czasie Mojego wcielenia w ludzkim świecie ludzkość, pod Moim przewodnictwem, nieświadomie dotarła do tego dnia i nieświadomie Mnie poznała. Jeśli chodzi jednak o to, jak podążać ścieżką, która jest przed ludźmi, nikt się nie domyśla, nikt nie jest tego świadomy, a tym bardziej nikt nie ma pojęcia, w jakim kierunku ta ścieżka ich poprowadzi. Tylko pod czujnym okiem Wszechmogącego będą oni w stanie przejść ścieżkę do końca; tylko pod przewodnictwem błyskawicy ze Wschodu każdy będzie mógł przekroczyć próg, który prowadzi do Mojego królestwa”. Czyż nie jest to właśnie podsumowanie tego, co powyżej napisałem o sercu człowieka? Tu tkwi tajemnica Bożych słów. To, co człowiek myśli w głębi serca, jest dokładnie tym, co pada z ust Boga, a to, co pada z Jego ust, jest właśnie tym, czego pragnie człowiek. To właśnie tutaj Bóg najlepiej obnaża serce człowieka. W przeciwnym razie, jak można byłoby naprawdę przekonać wszystkich? Czyż nie jest to skutek, który Bóg chce osiągnąć poprzez pokonanie wielkiego, czerwonego smoka?

W rzeczywistości zamiarem Boga odnośnie do wielu słów nie jest wskazywanie ich powierzchownego znaczenia. W wielu swoich słowach Bóg po prostu zamierza zmienić ludzkie pojęcia i odwrócić uwagę ludzi. Bóg nie przywiązuje żadnej wagi do tych słów, a więc wielu słów nie warto wyjaśniać. Kiedy człowiek został podbity słowami Bożymi w stopniu, w jakim dzieje się to dzisiaj, siła ludzi osiąga pewien punkt, a w następstwie tego Bóg wypowiada więcej słów ostrzeżenia – dekret, który ogłasza ludowi Bożemu: „Chociaż ludzie, którzy zamieszkują ziemię, są tak liczni jak gwiazdy, znam ich wszystkich tak wyraźnie jak swoją dłoń. I chociaż ludzie, którzy Mnie »kochają«, są również tak niezliczeni jak ziarenka piasku w morzu, tylko nieliczni są przeze Mnie wybrani: tylko ci, którzy dążą do jasnego światła, którzy są z dala od tych, którzy Mnie »kochają«”. Rzeczywiście, jest wielu, którzy mówią, że kochają Boga,

ale niewielu, którzy kochają Go w swych sercach. Jak się zdaje, można to zauważyć nawet z zamkniętymi oczami. Taki jest cały świat tych, którzy wierzą w Boga. Widzimy na podstawie tego, że Bóg obecnie przeszedł do dzieła polegającego na „posortowaniu ludzi”, co pokazuje, że tym, czego Bóg chce i co zadowala Boga, nie jest dzisiejszy kościół, ale królestwo po posortowaniu. Obecnie ostrzega On również wszystkie „niebezpieczne dobra”: gdy tylko Bóg zacznie działać, ludzie ci zostaną wymazani z królestwa. Bóg nigdy nie robi rzeczy powierzchownie, zawsze działa zgodnie z zasadą „jeden to jeden, a dwa to dwa”, a jeśli są tacy, na których Bóg nie chce patrzeć, robi wszystko, co w Jego mocy, aby ich wymazać, aby powstrzymać ich przed wywoływaniem problemów w przyszłości. Nazywa się to „usuwaniem śmieci i dokładnym sprzątaniem”. Chwila, w której Bóg ogłasza człowiekowi swoje zarządzenia administracyjne, to dokładnie czas, w którym przedstawia On swoje cudowne czyny i wszystko, co jest w Nim, a zatem mówi później: „W górach żyją niezliczone dzikie zwierzęta, ale wszystkie są wobec Mnie tak oswojone jak owce; niezgłębiane tajemnice kryją się pod falami, ale przedstawiają Mi się tak jasno jak wszystko, co znajduje się na powierzchni ziemi; w niebiosach są sfery, do których człowiek nigdy nie dotrze, a Ja poruszam się po nich swobodnie”. Oto, co Bóg ma na myśli: chociaż serce człowieka jest najbardziej zwodnicze ze wszystkich rzeczy i pozornie tak nieskończenie tajemnicze jak piekło z ludzkich pojęć, Bóg zna na wskroś faktyczne stany człowieka. Człowiek jest między innymi zwierzęciem bardziej zaciętym i brutalnym niż dzikie drapieżniki, jednak Bóg podbił człowieka do tego stopnia, że nikt nie ośmielił się powstać i stawić oporu. W rzeczywistości, zgodnie z Bożym zamierzeniem, to, co ludzie myślą w swoich sercach, jest najbardziej złożone pośród wszystkich rzeczy, jest niezgłębiane, ale Bóg nie ma względu na serce człowieka. Traktuje je jedynie jak małego robaka przed swymi oczami. Poprzez słowo wydobywające się z Jego ust podbija je, kiedy tylko chce, powala je najmniejszym ruchem ręki, karci je i potępia według swojej woli.

Dziś wszyscy ludzie żyją w ciemności, ale dzięki przybyciu Boga ludzie poznają istotę światła, ponieważ zobaczyli Boga. Na całym świecie jest tak, jakby ktoś odwrócił wielki czarny garnek i przykrył nim ziemię; nikt nie może zaczerpnąć powietrza, wszyscy chcą odwrócić sytuację, ale nikt

nigdy nie odsunął garnka. Tylko dzięki wcieleniu Bożemu oczy ludzi nagle się otworzyły i ujrzeni oni Boga praktycznego. Bóg dociekliwym tonem zadaje więc im pytanie: „Człowiek nigdy nie rozpoznał Mnie w świetle, ale widział Mnie tylko w świecie ciemności. Czy nie jesteście dziś w dokładnie takiej samej sytuacji? To właśnie w apogeum szału wielkiego, czerwonego smoka formalnie przybrałem ciało, aby wykonać Moje dzieło”. Bóg nie ukrywa rzeczywistych okoliczności sfery duchowej ani rzeczywistego stanu serca człowieka, dlatego wielokrotnie przypomina ludziom: „Nie tylko umożliwiam Mojemu ludowi poznanie wcielonego Boga, ale także obmywam Mój lud. Ze względu na surowość Moich zarządzeń administracyjnych ogromnej większości ludzi nadal grozi to, że zostaną przeze Mnie odrzuceni. Jeżeli nie podejmiecie wszelkich wysiłków, aby się uporać ze sobą, aby podporządkować sobie swoje ciało, jeżeli tego nie zrobicie, wówczas z pewnością staniecie się przedmiotem Mojej wzdąrdy oraz odrzucenia i zostaniecie strąceni do piekła, tak jak Paweł otrzymał karcenie z Moich rąk i nie było od tego ucieczki”. Im więcej Bóg mówi w ten sposób, tym ostrożniej ludzie stawiają kroki i tym bardziej boją się zarządzeń administracyjnych Boga; dopiero wtedy jego autorytet będzie oddziaływać, a Jego majestat stanie się jasny. Ponownie wspomina się tu o Pawle, aby ludzie mogli zrozumieć Bożą wolę: nie mogą być tymi, którzy są karceni przez Boga, ale muszą być tymi, którzy zważają na Jego wolę. Tylko to może sprawić, że ludzie w swym lęku spojrzą wstecz na nietrwałość swojego wcześniejszego złożonego przed Bogiem postanowienia, by w pełni Go zadowolić, co wzbudza w nich jeszcze większy żal i daje im większą wiedzę o praktycznym Bogu, a tym samym dopiero wtedy mogą pozbyć się wątpliwości co do Bożych słów.

„Człowiek nie tylko nie zna Mnie w Moim ciebie; nie rozumie on ponadto swej własnej istoty, która przebywa w ciebie. Ludzie oszukiwali Mnie przez tak wiele lat, traktując jak gościa z zewnątrz. Tak wiele razy...” Owe „tak wiele razy” oddaje rzeczywistość oporu człowieka wobec Boga, pokazuje ludziom prawdziwe przykłady karcenia; jest to dowód grzechu i nikt nie może temu ponownie zaprzeczyć. Wszyscy ludzie traktują Boga jak jakiś przedmiot codziennego użytku, tak jakby był elementem gospodarstwa domowego, którego można używać w dowolny sposób. Nikt nie ceni Boga, nikt nie starał się poznać piękna Boga ani Jego chwalebne oblicza, a tym

bardziej nikt nie ma zamiaru podporządkować się Bogu. Nikt też nigdy nie spoglądał na Boga jak na coś, co miłuje w głębi swego serca; wszyscy Go ciągną do siebie, kiedy Go potrzebują, lecz odrzucają Go na bok i ignorują, gdy Go nie potrzebują. To tak, jakby dla człowieka Bóg był marionetką, którą człowiek może dowolnie manipulować i żądać wszystkiego, czego zechce lub zapragnie. Jednak Bóg mówi: „Gdybym w okresie Mojego wcielenia nie okazał współczucia wobec ludzkiej słabości, to cała ludzkość, wyłącznie ze względu na Moje wcielenie, byłaby śmiertelnie przerażona, odchodziłaby od zmysłów i w rezultacie spadłaby do Hadesu”, co pokazuje, jak wielkie znaczenie ma wcielenie Boga: przyszedł On w ciele, aby podbić ludzkość, zamiast, pozostając w sferze duchowej, zniszczyć całą ludzkość. Kiedy więc Słowo stało się ciałem, nikt o tym nie wiedział. Gdyby Bóg nie zwracał uwagi na kruchość człowieka, wówczas, niebo i ziemia zostałyby wyrócone do góry nogami, kiedy stał się On ciałem, a wszyscy ludzie zostaliby unicestwieni. Ponieważ w naturze ludzi leży to, że lubią nowe rzeczy i nienawidzą starych, oraz ponieważ często zapominają o złych czasach, kiedy sprawy idą dobrze, a żaden z nich nie wie, jak są błogosławieni, Bóg wielokrotnie przypomina im, że muszą docenić to, jak ciężką walką został okupiony dzień dzisiejszy; dla dobra jutra muszą jeszcze bardziej cenić dzień dzisiejszy i nie mogą, jak zwierzę, wspinać się na wysokość, nie uznając mistrza oraz ignorując błogosławieństwa, pośród których żyją. Dzięki temu ludzie zaczynają zachowywać się jak należy, nie są już pyszałkowaci ani aroganccy i dowiadują się, że nie jest tak, iż natura człowieka jest dobra, ale że to miłosierdzie oraz miłość Boga spłynęły na człowieka; wszyscy oni boją się karcenia i nie ośmielają się robić nic więcej.

ROZDZIAŁ 13

Bóg czuje odrazę do wszystkich potomków wielkiego, czerwonego smoka, a jeszcze bardziej nienawidzi samego wielkiego, czerwonego smoka. To jest źródło gniewu w sercu Boga. Wydaje się, że Bóg pragnie wrzucić wszystko, co należy do wielkiego, czerwonego smoka, do jeziora ognia i siarki, aby to spalić. Są nawet chwile, kiedy wydaje się, że Bóg chce wyciągnąć rękę, aby osobiście zgładzić wielkiego, czerwonego smoka – tylko to mogłoby wymazać odrazę z Jego serca. Każda osoba w domu wielkiego, czerwonego smoka jest bestią pozbawioną człowieczeństwa, i właśnie dlatego Bóg zdecydowanie opanował swoją złość i powiedział, co następuje: „Pośród całego Mojego ludu i wszystkich Moich synów, czyli wśród tych, których wybrałem z całej ludzkiej rasy, należycie do najniższej grupy”. Bóg rozpoczął decydującą bitwę z wielkim, czerwonym smokiem w jego własnym kraju, a kiedy Boży plan przyniesie owoce, zniszczy smoka, nie pozwalając, by ten dalej deprawował ludzkość i pustoszył ludzkie dusze. Każdego dnia Bóg woła do swojego pogrążonego w drzemce ludu, aby go ocalić, ale wszyscy są tak zamroczeni, jak gdyby zażyli pigułki nasenne. Jeśli Bóg choćby na chwilę przestanie ich pobudzać, całkowicie nieświadomi zasną ponownie. Wydaje się, że Jego lud jest w dwóch trzecich sparaliżowany. Ludzie nie znają własnych potrzeb ani własnych słabości, nie wiedzą nawet, w co się powinni ubierać i co powinni jeść. To wystarczy, aby pokazać, że wielki, czerwony smok włożył wiele wysiłku w skażenie ludzi. Jego szpetota rozciąga się na wszystkie regiony Chin, co doprowadziło do tego, że ludzi ogarnął taki niepokój, iż nie chcą pozostawać dłużej w tym dekadentycznym, wulgarnym kraju. Tym, czego Bóg nienawidzi najbardziej, jest istota wielkiego, czerwonego smoka, dlatego Bóg każdego dnia przypomina ludziom o swoim gniewie, a ludzie dzień w dzień żyją pod Jego gniewnym spojrzeniem. Mimo to większość ludzi wciąż nie wie, że powinna poszukiwać Boga; zamiast tego siedzą, patrzą i czekają, aż ktoś nakarmi ich z ręki. Nawet gdyby umierali z głodu, nie chcieliby sami szukać jedzenia. Sumienie człowieka zostało dawno temu skażone przez szatana i zmieniło swoją istotę tak, że stało się nieczułe. Nic dziwnego, że Bóg powiedział: „Gdybym was do tego nie skłonił, nadal byście się nie przebudzili, lecz pozostawalibyście niczym w stanie zamrożenia, albo też

inaczej, niczym w stanie hibernacji”. Jest tak, jak gdyby ludzie byli jak pogrążone w hibernacji zwierzęta, które przeżywają zimę bez jedzenia i picia; taki właśnie jest obecny stan ludu Bożego. Właśnie z tego powodu Bóg wymaga, by ludzie w świetle rozpoznali Jego wcieloną osobę; nie wymaga od ludzi, by dostąpili wielkiej przemiany, ani tego, by osiągnęli w swoim życiu wielki rozwój. Samo owo poznanie wystarczyłoby, by pokonać nieczystego, ohydneho, wielkiego, czerwonego smoka, tym samym lepiej objawiając wielką moc Boga.

Kiedy ludzie czytają słowa Boże, rozumieją wyłącznie ich dosłowne znaczenie, ale nie są w stanie pojąć ich znaczenia duchowego. Same słowa „zmaćcone fale” zaskoczyły każdego z bohaterów i obrońców. Kiedy Bóg okazuje swój gniew, czy Jego słowa, czyny i usposobienie nie są zmaconymi falami? Kiedy Bóg osądza całą ludzkość, czyż nie objawia to Jego gniewu? Czy nie dzieje się to w czasie, gdy owe zmaćcone fale nabierają siły? Kto z ludzi nie żyje pośród takich zmaconych fal z powodu swojego skażenia? Innymi słowy, kto nie żyje pośród Bożego gniewu? Kiedy Bóg pragnie zesłać na ludzi katastrofę, czyż nie widzą oni wówczas „piętrzącej się masy ciemnych chmur”? Któż nie chce ująć przed katastrofą? Gniew Boży spada jak ulewny deszcz i zdmuchuje ludzi niczym gwałtowny wichur. Ludzie zostają oczyszczeni słowami Boga, jakby napotkali burzę śnieżną. Słowa Boga są dla ludzkości najtrudniejsze do pojęcia. Za pomocą swoich słów Bóg stworzył świat i za pomocą słów prowadzi On i czyści całą ludzkość. A na koniec za pomocą swoich słów przywróci On czystość całego wszechświata. We wszystkim, co Bóg mówi, widać, że istnienie Ducha Bożego nie jest puste, i tylko poprzez słowa Boga ludzie mogą uchwycić niejasne wyobrażenie o tym, jak przetrwać. Wszyscy ludzie traktują Jego słowa jak skarb, ponieważ zaopatrują ich one w życie. Im bardziej ludzie skoncentrują się na Jego słowach, tym więcej pytań Bóg im postawi – pytań, które wprawiają ich w zakłopotanie i nie dają im szansy na odpowiedź. Następujące po sobie pytania Boga już same w sobie wystarczą, by na dłuższy czas wprawić ludzi w zadumę – nie wspominając już o pozostałych Jego słowach. W Bogu jest rzeczywista pełnia i obfitość wszystkiego, niczego tam nie brak. Jednak ludzie nie są w stanie czerpać radości z większości tych rzeczy, ponieważ znają tylko powierzchowną stronę Jego słów, jak ktoś, kto widzi tylko skórę kurczaka, ale nie może

zjeść jego mięsa. To pokazuje, że ludziom brak szczęścia, co sprawia, że nie mogą cieszyć się Bogiem. Każda osoba ma wśród swych pojęć swój własny obraz Boga, dlatego nikt nie ma pojęcia, czym jest niejasny Bóg ani też jaki jest obraz szatana. Kiedy więc Bóg powiedział: „to, w co wierzysz, to tylko obraz szatana, i nie ma nic wspólnego z samym Bogiem”, wszyscy ludzie osłupieli: mieli wiarę od tylu lat, ale wciąż nie wiedzieli, że tak naprawdę wierzą w szatana, a nie w Boga samego. Poczuli nagłą pustkę w swoich wnętrzach, ale nie wiedzieli, co powiedzieć. Później znów popadli w dezorientację. Tylko pracując w ten sposób, ludzie mogą łatwiej przyjąć nowe światło, a tym samym wyrzec się tego, co stare. Bez względu na to, jak dobrymi będą się jawić owe stare rzeczy, one nie wystarczą. Bardziej korzystne dla ludzi jest zrozumienie samego praktycznego Boga, co pozwoli im odebrać ich pojęciom miejsce, które zagrzały w ich sercach, a zamieszkać tam samemu Bogu. Tylko w ten sposób może zrealizować się znaczenie wcielenia, polegające na umożliwieniu ludziom ujżenia praktycznego Boga fizycznymi oczami.

Bóg wielokrotnie mówił ludziom o sytuacji w świecie duchowym: „Kiedy szatan staje przede Mną, nie wzdragam się przed jego dziką zjadłością ani nie lękam się jego ohydy: po prostu go ignoruję”. Ludzie zrozumieli z tego jedynie pewien stan rzeczywistości; nie znają prawdy o świecie duchowym. Ponieważ Bóg stał się ciałem, szatan wykorzystał różnego rodzaju oskarżenia w nadziei na zaatakowanie Boga. Jednak Bóg się nie wycofuje; po prostu przemawia i dokonuje dzieła pośród ludzi, pozwalając im się poznać poprzez swoją wcieloną osobę. Szatan ma oczy czerwone z wściekłości i wkłada ogromny wysiłek w to, by uczynić lud Boży pełnym negatywizmu, wycofanym, a nawet zagubionym. Ale z powodu oddziaływania Bożych słów szatan poniósł sromotną klęskę, która tylko wzmacnia jego wściekłość. Oto dlaczego Bóg przypomina wszystkim: „W waszym życiu może nadejść taki dzień, kiedy znajdziesz się w takiej oto sytuacji: czy dobrowolnie staniesz się więźniem szatana, czy też pozwolisz Mi się pozyskać?”. Chociaż ludzie nie są świadomi tego, co zachodzi w świecie duchowym, gdy tylko usłyszą od Boga takie słowa, stają się ostrożni i lękliwi. Pozwala to odeprzeć ataki szatana, wystarczająco ukazując chwałę Bożą. Mimo że ludzie dawno już weszli w nową metodę dzieła, nadal nie mają jasności co do życia w królestwie – a nawet jeśli je

rozumieją, to nie w sposób jasny. Dlatego Bóg, ostrzegłszy ludzi, ukazał im istotę życia w królestwie: „Życie w królestwie to życie ludzi i samego Boga”. Ponieważ Bóg sam uosobił się w ciele, życie trzeciego nieba zostało urzeczywistnione na ziemi. Nie jest to tylko Boży plan, lecz coś, co już uczynił. W miarę upływu czasu ludzie coraz lepiej poznają samego Boga, a tym samym są oni coraz bliżsi tego, by zakosztować niebiańskiego życia – ponieważ autentycznie poczuli, że Bóg jest na ziemi, a nie tylko jest niejasnym Bogiem w niebie. Tak więc życie na ziemi jest niczym życie w niebie. Rzeczywistość jest taka, że Bóg wcielony kosztuje goryczy ludzkiego świata, im zaś bardziej jest w stanie to zrobić, tym bardziej przekonująco udowadnia to, że jest praktycznym Bogiem samym. A zatem słowa: „W Moim miejscu zamieszkania, które jest miejscem, gdzie jestem ukryty – w tym właśnie Moim miejscu zamieszkania pokonałem wszelako wszystkich Moich wrogów; w Moim miejscu zamieszkania zyskałem prawdziwe doświadczenie życia na ziemi; z Mojego miejsca zamieszkania obserwuję każde słowo i działanie człowieka, czuwam nad całym rodzajem ludzkim i przewodzę mu” wystarczą, aby udowodnić fakt, że dzisiejszy Bóg jest Bogiem praktycznym. Rzeczywiste życie w ciele, rzeczywiste doświadczenie ludzkiego życia w ciele, rzeczywiste rozumienie w ciele całej ludzkości, rzeczywiste dokonanie w ciele podboju ludzkości, rzeczywiste prowadzenie w ciele decydującej walki z wielkim, czerwonym smokiem, wypełnianie w ciele całego Bożego dzieła – czyż nie jest to właśnie istnienie praktycznego Boga samego? Jednak bardzo niewielu ludzi dostrzega w tych całkiem zwyczajnych wersach wypowiedzianych przez Boga ten przekaz; ledwie je przeglądają, nie czując, jak bardzo drogocenne ani jak rzadkie są słowa Boże.

Słowa Boże szczególnie dobrze się przekształcają – fraza „ponieważ ludzkość pogrążona jest w śpiączce” bierze opis Boga samego i zmienia go w opis stanu całej ludzkości. Wyrażenie „zimny blask promieni” nie odnosi się tutaj do błyskawicy ze Wschodu, lecz oznacza słowa Boga, czyli Jego nową metodę dokonywania dzieła. Można więc w tym dostrzec różne rodzaje ludzkiej dynamiki: po wejściu w nową metodę wszyscy ludzie tracą poczucie kierunku i nie wiedzą, skąd przychodzą ani dokąd zmierzają. Wyrażenie „większość ludzi zostaje porażona niczym promieniami laserowymi” odnosi się do ludzi odrzuconych za sprawą nowej metody;

są to ci, którzy nie są w stanie wytrzymać prób ani znieść oczyszczenia poprzez cierpienie, w rezultacie czego zostają ponownie wtrąceni w bezdenną otchłań. Słowa Boga obnażają ludzi do tego stopnia, że ci zdają się odczuwać lęk na widok Bożych słów i nie ważą się odezwać – zupełnie jakby widzieli karabin maszynowy wycelowany prosto w ich serce. Jednak czują oni również, że w słowach Bożych kryją się dobre rzeczy. Ich serca trawi wielki konflikt, a oni sami nie wiedzą, co powinni robić. Jednakże z powodu swej wiary uzbrajają się wewnętrznie i głębiej wnikają w słowa Boga z obawy, że Bóg mógłby ich porzucić. Tak jak powiedział Bóg: „któż spośród ludzi nie egzystuje w takim stanie? Kto nie egzystuje w kręgu Mego światła? Nawet jeśli jesteś silny lub nawet jeśli jesteś słaby – jakże możesz uniknąć nastania Mojego światła?”. Jeśli Bóg się kimś posłuży, nawet kimś słabym, to oświeci go i oświetli poprzez swoje karcenie; a zatem im więcej ludzie czytają słowa Boga, tym lepiej Go rozumieją, tym bardziej Go czczą i tym rzadziej mają czelność być bezmyślni. To, że ludzie dotarli do miejsca, w którym są dzisiaj, było możliwe wyłącznie dzięki wielkiej mocy Boga. To mocą autorytetu Jego słów – to znaczy dzięki Duchowi w Jego słowach – ludzie czują bojaźń Bożą. Im bardziej Bóg odsłania prawdziwe oblicze ludzkości, tym większą trwogę odczuwają ludzie przed Bogiem, a tym samym rośnie ich pewność, że On naprawdę istnieje. Oto jest Boży drogowskaz na drodze wiodącej ludzkość do zrozumienia Boga; oto jest szlak, który Bóg im wyznaczył. Pomyśl o tym starannie – czyż tak nie jest?

Czy wszystko powiedziane powyżej nie jest drogowskazem, który wskazuje człowiekowi leżącą przed nim drogę?

ROZDZIAŁ 14

Ludzie nigdy nic nie pojęli ze znaczenia słów Bożych. Zamiast tego „cenią je sobie” jedynie w sposób powierzchowny, nie rozumiejąc ich prawdziwego sensu. Choć zatem wypowiedzi Boga są większości ludzi miłe, Bóg zwraca ludziom uwagę, że tak naprawdę sobie ich nie cenią. Według Boga jest tak dlatego, że chociaż Jego słowa to rzeczywiście skarby, ludzie nie zakosztowali ich prawdziwej słodyczy. W związku z tym potrafią jedynie „zaspokajać głód rozmyślaniami o frykasach”, w ten sposób sycąc swe zachłanne serca. Nie tylko: wszyscy oni otrzymują też, rzecz jasna, oświecenie płynące ze słowa Bożego. Problem jednak w tym, że ludzie są zbyt niedbali, aby rzeczywiście byli w stanie docenić jego istotę. Ich zdaniem już teraz trwa wiek, w którym w pełni realizuje się królestwo, lecz w istocie wcale tak nie jest. Choć Bóg osiągnął już to, co przepowiada, rzeczywiste królestwo nie przybyło jeszcze w całej pełni na ziemię. Zamiast tego, w miarę jak ludzkość ulega zmianie, dzieło czyni postępy, a ze Wschodu wyłania się błyskawica – czyli w miarę jak słowo Boga nabierać będzie głębszego znaczenia – królestwo powoli powstanie na ziemi, stopniowo, acz w całej pełni zstępując na ten świat. Proces nadejścia królestwa jest zarazem procesem dzieła Bożego na ziemi. W międzyczasie w całym wszechświecie Bóg zapoczątkował dzieło, jakiego nie dokonano przez wszystkie minione wieki w dziejach świata: dzieło reorganizacji całej ziemi. Dla przykładu, nadchodzą kolosalne zmiany w całym wszechświecie, w tym zmiany w państwie Izrael, zamach stanu w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zmiany w Egipcie i w Związku Radzieckim oraz Chin. Kiedy już cały wszechświat się ustabilizuje i zostanie przywrócony do normalnego stanu, dzieło Boże na ziemi będzie ukończone i wtedy właśnie królestwo zstąpi na ziemię. Takie jest prawdziwe znaczenie słów „Gdy nastąpi zamęt we wszystkich narodach świata, wtedy właśnie Moje królestwo nastanie i zyska swe oblicze, wtedy też zostaną przemieniony i zwrócę się do całego wszechświata”. Bóg nie ukrywa niczego przed rodzajem ludzkim – nieustannie opowiada ludziom o całej swej obfitości – lecz oni nie są w stanie pojąć, co Bóg ma na myśli i po prostu przyjmują Jego słowo jak głupcy. Na tym etapie dzieła istoty ludzkie zrozumiały, że Bóg jest niezgłębiany, a co więcej, zdają już sobie teraz sprawę z tego, jak

trudnym zadaniem jest zrozumienie Go. Z tego też powodu mają poczucie, że w dzisiejszych czasach wiara w Boga jest najtrudniejszym wyzwaniem, podobnym do uczenia świni śpiewu. Są zupełnie bezradni, niczym myszy schwytane w pułapkę. Istotnie, bez względu na to, jak wiele władzy posiada dana osoba, lub jak biegle opanowała umiejętności albo jak wielkie tkwią w niej możliwości, takie rzeczy nie mają żadnego znaczenia, jeśli chodzi o słowo Boże. Jest tak, jakby ludzkość była w oczach Boga jedynie kupką popiołu z wypalonego papieru – zupełnie pozbawioną wartości, nie mówiąc już o jakimkolwiek zastosowaniu. Jest to doskonała ilustracja prawdziwego znaczenia następujących słów: „z punktu widzenia ludzi byłem coraz bardziej przed nimi ukryty i coraz bardziej nieprzenikniony”. Widać z tego wyraźnie, że dzieło Boże toczy się naturalną koleją rzeczy i wykonywane jest stosownie do tego, co są w stanie przyswoić ludzkie narządy percepcji. Gdy natura ludzka pozostaje mocna i niezachwiana, słowa wypowiedane przez Boga w pełni zgadzają się z ludzkimi pojęciami, a pojęcia te wydają się niemal tożsame z pojęciami Boga, bez najmniejszej nawet różnicy. Sprawia to, że ludzie stają się w pewnym stopniu świadomi „realności Boga”, lecz nie to jest Jego głównym celem. Zanim Bóg oficjalnie rozpocznie swe prawdziwe dzieło na ziemi, pozwala On ludziom się ustatkować. Dlatego też w trakcie tego początku, który jest dla ludzi tak mylący, uświadamiają oni sobie, że ich dotychczasowe wyobrażenia były błędne oraz że Bóg i ludzkość różnią się od siebie tak bardzo, jak niebiosa od ziemi, i wcale nie są jednakowi. Ponieważ słów Bożych nie można już dłużej oceniać na podstawie ludzkich pojęć, ludzie natychmiast zaczęli przyglądać się Bogu w nowym świetle. W rezultacie spoglądają na Niego zdumieni, jak gdyby praktyczny Bóg był równie nieprzystępny jak Bóg niewidzialny i nienamacalny i jakby ciało wcielnego Boga było jedynie zewnętrzną powłoką, pozbawioną Jego istoty. Choć jest On wcieleniem Ducha, jest w stanie w dowolnej chwili na powrót przeistoczyć się w Ducha i odlecieć. Z tego powodu ludzie ukształtowali w sobie nieco powściągliwe nastawienie. Na wzmiankę o Bogu przystrajają Go w swoje pojęcia, twierdząc, że potrafi podróżować na obłokach i mgłę, chodzić po wodzie oraz pojawiać się niespodziewanie pośród ludzi i równie raptownie znikać. Inni mają jeszcze bardziej opisowe wyjaśnienia. Z uwagi na nieświadomość i brak przenikliwości ludzi, Bóg powiedział: „Kiedy są przekonani, że Mi

się opierali albo że sprzeciwili się Moim dekretem administracyjnym, wciąż przyzymkam na to oko”.

Bóg ukazuje szpetne oblicze rodzaju ludzkiego i jego wewnętrzny świat z niezawodną precyzją, nigdy ani na milimetr nie chybiając celu. Można wręcz powiedzieć, że Bóg nigdy nie popełnia absolutnie żadnych błędów. Jest to dowód, który ostatecznie przekonuje ludzi. Z uwagi na zasadę stanowiącą podstawę dzieła Bożego, wiele słów i uczynków Boga pozostawia wrażenie, którego nie sposób zatrzeć, a ludzie zdają się zyskiwać przez to jeszcze głębsze pojmowanie Boga, jakby odkryli w Nim rzeczy, które są jeszcze cenniejsze. „W ludzkiej pamięci jestem albo Bogiem, który okazuje ludziom miłosierdzie, zamiast ich karcić, albo też jestem samym Bogiem, który co innego myśli, niż mówi. Wszystko to są wyobrażenia zrodzone z ludzkiej myśli, niezgodne jednak z faktami”. Choć rodzaj ludzki nie przywiązywał nigdy najmniejszej wagi do tego, jak wygląda prawdziwe oblicze Boga, ludzie doskonale znają „poboczny aspekt Jego usposobienia”: ciągle doszukują się dziury w całym w Bożych słowach i uczynkach. Jest tak dlatego, że ludzie zawsze gotowi są zwracać uwagę na to, co negatywne, ignorując to, co pozytywne, patrząc jedynie z góry na uczynki Boga. Im częściej Bóg powtarza, że pokornie ukrywa się w swej siedzibie, tym wyższe ludzkość stawia Mu wymagania. Ludzie mówią: „Jeśli Bóg wcielony przygląda się każdemu uczynkowi ludzkości i doświadcza ludzkiego życia, dlaczego przez większą część czasu nie wie nic o położeniu, w którym faktycznie się znajdujemy? Czy to oznacza, że Bóg jest rzeczywiście ukryty?”. Choć Bóg zagląda w głąb ludzkich serc, to nadal jednak działa stosownie do bieżącej sytuacji ludzkości, nie robiąc niczego w sposób niejasny ani nadprzyrodzony. Aby zupełnie uwolnić ludzkość od jej dawnego usposobienia, nie szczędzi wysiłków, by przemawiać z różnych perspektyw, demaskując prawdziwą naturę ludzi, wydając osąd o ich nieposłuszeństwie, w jednej chwili mówiąc, że rozprawi się ze wszystkimi, a po chwili zapowiadając, że ocali pewną grupę; albo stawiając ludziom wymagania, albo ostrzegając ich, na przemian szczegółowo analizując ich wnętrza i zapewniając im uzdrowienie. W ten oto sposób, pod kierunkiem słów Bożych, jest tak, jakby ludzie dotarli do każdego zakątka ziemi i wkroczyli do obfitego ogrodu, w którym każdy kwiat rywalizuje o to, by być tym najpiękniejszym. Cokolwiek Bóg powie, ludzkość wkraczać będzie

w Jego słowo, jakby Bóg był magnesem, przyciągającym do siebie wszystko, co zawiera żelazo. Jednak po przeczytaniu następujących słów: „Ludzkość na Mnie nie zważa, tak więc również i Ja nie traktuję jej poważnie. Ludzie nie zwracają na Mnie uwagi, więc też i Ja nie muszę wyęczać dla nich sił. Czyż nie jest to najlepszy kompromis?”, wydaje się, że cały lud Boży zostaje ponownie wtrącony do otchłani bez dna, lub też raz jeszcze otrzymuje cios w swój najczulszy punkt, co sprawia, że jest wstrząśnięty do głębi. Raz jeszcze zatem ludzie wkraczają w tę metodę. Szczególny zamęt w ich umysłach wywołują następujące słowa: „Skoro jesteście niezdolni wytrwać w swoich obowiązkach, choć należycie do Mojego ludu w Moim królestwie, ściągniecie na siebie Moją nienawiść i zostaniecie odrzuceni!”. Większość z nich czuje się tak głęboko zraniona, że nie są w stanie powstrzymać łez, myśląc przy tym: „Tak trudno było mi się wydostać z otchłani bez dna, więc gdybym miał wpaść tam raz jeszcze, nie byłoby dla mnie już żadnej nadziei. W ludzkim świecie niczego nie zyskałem, a za to doznałem w swym życiu najprzeróżniejszych trudności i cierpień. Mówiąc ściślej, odkąd uwierzyłem w Boga, doświadczyłem odejścia ukochanych osób, prześladowań ze strony rodziny oraz obmowy ze strony innych członków społeczeństwa i wcale nie cieszyłem się tym, co na tym świecie daje szczęście. Jeśli raz jeszcze wpadnę do otchłani bez dna, to czyż tym bardziej całe moje życie nie okaże się daremne?”. (Im dłużej ktoś się nad tym rozwodzi, tym bardziej czuje się rozżalony). „Wszystkie swe nadzieje złożyłem w rękach Boga. Jeśli On mnie opuści, to równie dobrze mogę umrzeć już teraz... Cóż, wszystko było zawczasu przez Niego przeznaczone, więc teraz mogę tylko starać się kochać Boga; wszystko inne ma drugorzędne znaczenie. Czemu taki los stał się moim udziałem?”. Im więcej ludzie myślą w ten właśnie sposób, tym bardziej zbliżają się do wymaganego przez Boga standardu i do celu, jaki osiągnąć mają Jego słowa. Tak właśnie osiągnany jest ów cel. Ujrzawszy słowa Boże, wszyscy ludzie doświadczają wewnętrznego konfliktu ideowego. Jedynym wyjściem jest dla nich podporządkowanie się temu, co niesie im los, i w ten sposób cel Boga zostaje zrealizowany. Im ostrzejsze są Boże słowa, tym bardziej złożony staje się w ich wyniku wewnętrzny świat człowieka. Jest dokładnie tak, jak z dotykaniem rany: im mocniej się ją uciśnie, tym bardziej zaboli, do tego stopnia, że ludzie zastygają w zawieszeniu pomiędzy życiem

a śmiercią i mogą nawet stracić wiarę w to, że uda im się przeżyć. Wobec tego tylko wtedy, gdy najbardziej cierpią i pogrążeni są w najgłębszej rozpacz, ludzie potrafią ofiarować Bogu swe szczere serca. Taka już jest ludzka natura, że dopóki pozostaje choćby jeden strzęp nadziei, ludzie nie udadzą się do Boga po pomoc, lecz zamiast tego wdrożą samowystarczalne metody, aby przetrwać w sposób naturalny. Dzieje się tak dlatego, że natura ludzkości jest pyszałkowata i ludzie mają zwyczaj spoglądać z góry na wszystkich wokół. Stąd też Bóg powiedział: „Ani jedna istota ludzka nie jest zdolna obdarzyć Mnie miłością także wtedy, gdy nic jej nie trapi; ani jedna osoba nie przychodzi do Mnie w chwilach spokoju i szczęścia, bym mógł uczestniczyć w jej radości”. Jest to rzeczywiście przykre: oto Bóg stworzył rodzaj ludzki, lecz kiedy przychodzi do świata ludzi, ci usiłują stawiać Mu opór i przepędzają Go ze swego terytorium, jakby był tylko jakąś sierotą włóczącą się po świecie albo obywatelem świata, pozbawionym swej ojczyzny. Nikt nie czuje się do Niego przywiązany, nikt szczerze Go nie kocha i nikt nigdy nie przyjął z zadowoleniem Jego przyjścia. Zamiast tego, na widok zbliżającego się nadejścia Boga, w okamgnieniu chmury niezadowolenia rzucają cień na radosne dotąd oblicza ludzi, jakby nadchodziła właśnie nagła i gwałtowna burza albo jakby Bóg miał odebrać szczęście ich rodzinom lub jakby nigdy nie błogosławił istot ludzkich, a zamiast tego zawsze przynosił im tylko nieszczęście. Dlatego też w ludzkich umysłach Bóg nie kojarzy się z łaską i dobrodziejstwem, lecz jest raczej kimś, kto zawsze ludzi przeklina. Z uwagi na to ludzie nie zważają na Boga ani nie witają Go radośnie. Ciągłe tylko okazują Mu chłód i zawsze tak właśnie było. Ponieważ ludzie żywią w swoich sercach wszystkie te odczucia, Bóg mówi, że ludzie są „do głębi bezrozumni i niemoralni” i że „nie sposób się w nich dopatrzeć nawet tych uczuć, w które ludzkość jest rzekomo wyposażona”. Ludzie nie mają za grosz poszanowania dla uczuć Boga, a zamiast tego posługują się tak zwaną „sprawiedliwością”, aby się z Nim rozprawiać. Postępują tak już od wielu lat i z tego powodu Bóg powiedział, że ich usposobienia nie uległy zmianie. Dowodzi to, że tyle w nich prawdziwej wartości, co w garści ptasich piór. Można by nawet stwierdzić, że ludzie to pozbawieni wartości nیکczemnicy, ponieważ sami siebie nie cenią. Jeśli nie kochają nawet siebie samych, zamiast tego bezlitośnie siebie depcząc, to czyż nie ukazuje to, że

pozbawieni są jakiegokolwiek wartości? Ludzkość jest niczym niemoralna kobieta, która zabawia się sama ze sobą i skwapliwie oddaje się innym, aby ją gwałcili. Pomimo tego ludzie wciąż nie rozpoznają tego, jak niski jest ich status i znaczenie. Znajdują przyjemność w pracy dla innych lub w rozmowie z nimi, oddając się im we władanie. Czyż nie na tym właśnie polega plugawość rodzaju ludzkiego? Chociaż nie doświadczyłem życia pośród rasy ludzkiej i tak naprawdę nie doświadczyłem ludzkiego życia, zyskałem bardzo jasne zrozumienie każdego ludzkiego ruchu, każdego działania, każdego słowa i czynu. Jestem nawet w stanie obnażyć ludzi w sposób, który wywoła w nich najgłębsze zawstydzenie, tak wielkie, że nie będą już mieli odwagi pokazywać światu własnego kręactwa ani folgować swej żądzy. Jak ślimaki, które chowają się do wnętrza swych skorup, nie będą więcej mieli śmiałości ukazywać światu swej szpetoty. Ponieważ ludzie nie znają samych siebie, ich największą wadą jest chęć obnoszenia się przed innymi ze swymi urokami. Wystawiają wtedy na pokaz swe szpetne oblicza, a jest to coś, czego Bóg najbardziej nienawidzi. Dzieje się tak dlatego, że relacje między ludźmi są nieprawidłowe i brak jest normalnych relacji międzyludzkich, nie mówiąc już o normalnych relacjach pomiędzy ludźmi a Bogiem. Bóg powiedział tak wiele, a Jego głównym celem było przy tym zajęcie miejsca w ludzkich sercach, tak aby ludzie mogli uwolnić się od wszystkich bożków, które tam zamieszkały. Skutkiem tego Bóg będzie mógł sprawować władzę nad całym rodzajem ludzkim i osiągnąć cel swej ziemskiej egzystencji.

ROZDZIAŁ 15

Największa różnica między Bogiem a człowiekiem polega na tym, że słowa Boga zawsze zmierzają wprost do sedna sprawy, niczego nie ukrywając. Ten właśnie aspekt Bożego usposobienia jest widoczny w dzisiejszym pierwszym zdaniu, które od razu obnaża prawdziwe oblicze człowieka i otwarcie objawia usposobienie Boga. W tym właśnie tkwi źródło kilku aspektów tego, że słowa Boga są w stanie osiągać tak dobre rezultaty. Ludzie jednak nie potrafią tego zrozumieć; zawsze poznają tylko samych siebie poprzez Boże słowa, nie przeprowadziwszy wcześniej „dogłębnej analizy” Boga, jakby się bali, że Bóg może się poczuć obrażony lub że ich zabije za taką „sumienność”. W istocie, kiedy większość ludzi je i pije słowo Boże, robi to z perspektywy negatywnej, a nie pozytywnej. Można powiedzieć, że ludzie zaczęli teraz „skupiać się na pokorze i uległości” pod przewodnictwem słów Boga. Jasno z tego wynika, że ludzie zaczęli popadać w drugą skrajność – od zupełnego niezważania na Boże słowa przeszli do nadmiernego skupiania się na nich. Jednak ani jeden człowiek nie wkroczył z pozytywnej perspektywy i nikt też nigdy naprawdę nie pojął, w jakim celu Bóg skłania ludzi do tego, by zwracali uwagę na Jego słowa. Z tego, co mówi Bóg, wiadomo, że nie musi On osobiście doświadczać życia kościoła, aby dokładnie i bezbłędnie rozumieć faktyczny stan wszystkich jego członków. Ponieważ ludzie dopiero niedawno dostąpili wkroczenia w nową metodę, nie pozbyli się jeszcze całkowicie tego, co w nich negatywne; w kościele wciąż unosi się trupi odór. Sytuacja wygląda tak, jakby ludzie dopiero co zażyli lekarstwo – wciąż jeszcze są oszołomieni i nie odzyskali w pełni świadomości. Jest tak, jakby nadal groziła im śmierć, oni zaś, wciąż przejęci grozą, nie byli w stanie wyjść poza samych siebie. „Wszystkie ludzkie istoty są stworzeniami, którym brakuje samowiedzy”: sposób, w jaki to stwierdzenie zostało wypowiedziane, wciąż opiera się na budowaniu kościoła. Choć wszyscy członkowie kościoła zważają na słowa Boga, ich natura pozostaje głęboko w nich zakorzeniona i nierozzerwalnie z nimi związana. Właśnie dlatego Bóg przemawiał w poprzednim etapie tak, jak przemawiał, sądząc ludzi, by w swojej pysze potrafili przyjąć ciosy zadane Jego słowami. Chociaż ludzie przeszli pięć miesięcy oczyszczenia w bezdennej otchłani, ich faktyczny stan cechuje wciąż nieznajomość

Boga. Wciąż są bezbożni, zaczęli się tylko nieco bardziej pilnować przed Bogiem. Jest to pierwszy właściwy krok, jaki ludzie podejmują, wchodząc na ścieżkę prowadzącą do poznania słów Boga. Toteż nietrudno zauważyć, że w połączeniu z istotą Bożych słów, poprzednia część dzieła utorowała drogę dla dnia dzisiejszego i dopiero teraz wszystko się normalizuje. Fatalną słabością ludzi jest to, że mają skłonność do oddzielania Ducha Bożego od cielesnej osoby Boga, by zyskać osobistą wolność i uniknąć ciągłych ograniczeń. Z tego powodu Bóg opisuje ludzi jako „fruwające radośnie” ptaszki. Taki jest faktyczny stan całej ludzkości. Właśnie przez to wszystkim ludziom najłatwiej jest upaść i w tym miejscu są najbardziej narażeni na to, że zgubią drogę. To z kolei w oczywisty sposób pokazuje, że na tym właśnie polega działanie szatana pośród rodzaju ludzkiego. Im bardziej szatan wpływa na ludzi w taki sposób, tym surowsze wymagania stawia im Bóg. Wymaga On, by ludzie skupiali się na Jego słowach, tymczasem szatan bardzo się stara odciągnąć ich uwagę. Bóg jednak zawsze napominał ludzi, by zwracali większą uwagę na Jego słowa; to jest punkt kulminacyjny wojny szalejącej w świecie duchowym. Można powiedzieć tak: to, co Bóg pragnie uczynić w człowieku, jest właśnie tym, co szatan chce zniszczyć, a to, co szatan chce zniszczyć, wyraża się przez człowieka, w sposób zupełnie nieskrywany. Istnieją oczywiste przykłady tego, co Bóg czyni w ludziach: ich sytuacja staje się coraz lepsza. Istnieją również wyraźne przykłady niszczącego wpływu szatana na ludzkość: ludzie stają się coraz bardziej zdeprawowani, a ich sytuacja wciąż się pogarsza i kiedy już jest wystarczająco tragiczna, łatwo mogą zostać zniewoleni przez szatana. Taki jest faktyczny stan kościoła, przedstawiony w słowach Boga, a także prawdziwa sytuacja w świecie duchowym. Jest to odzwierciedlenie dynamiki świata duchowego. Jeśli ludzie nie mają przekonania do współpracy z Bogiem, grozi im zniewolenie przez szatana. To jest fakt. Jeśli ludzie są w stanie prawdziwie i całkowicie oddać serca Bogu, by w nich zamieszkał, wówczas jest dokładnie tak, jak powiedział Bóg: „przed Moim obliczem zdawali się spoczywać w Mych objęciach, zaznając ich ciepła”. Pokazuje to, że wymagania Boga wobec ludzkości nie są wysokie; Bóg potrzebuje tylko, by ludzie podnieśli się i zaczęli z Nim współpracować. Czy to nie jest łatwe i radosne? Czy właśnie to zbijało z tropu wszystkich bohaterów i wielkich ludzi? To tak, jakby zabrać generałów z pola bitwy

i kazać im robić na drutach – tych „bohaterów” paraliżują trudności i nie mają oni pojęcia, co robić.

Bez względu na to, który aspekt wymagań Boga wobec rodzaju ludzkiego jest najważniejszy, właśnie w tym aspekcie ataki szatana na ludzkość będą najbardziej zaciekle, a tym samym zostaje ujawniony stan każdego człowieka. „Który z was, stojąc przed Moim obliczem, okazałby się czysty jak łąza i nieskazitelny jak jaspis?”. Wszyscy ludzie wciąż błagają o coś Boga i ukrywają przed Nim różne rzeczy; nadal realizują własne, osobiste plany. Nie oddali serc całkowicie w ręce Boga, by Go zadowolić, a mimo to pragną zdobyć Jego nagrody za swój entuzjazm. Jedząc doskonały posiłek, odsuwają Boga na bok, zostawiają Go, by stał i czekał, aż będą mogli „zająć się Nim”; kiedy mają piękne ubrania, stoją przed lustrem i cieszą się własną urodą, ale w głębi serca nie czynią zadość Bogu. Kiedy mają wysoką pozycję i zbytłowne rozrywki, siedzą na swoim wysokim stołku i zaczyna im to sprawiać przyjemność, ale nie unizają się, traktując to wszystko jako skutek wyniesienia ich przez Boga. Stoją na swoich wyżynach, wypowiadają podniosłe słowa i nie zwracają uwagi na obecność Boga ani nie starają się poznać Jego wielkiej wartości. Kiedy ludzie mają jakiegoś bożka w sercu, lub gdy ich serca zostały przejęte przez kogoś innego, oznacza to, że już wyparli się obecności Boga, jakby był tylko intruzem w ich sercach. Bardzo się boją, że Bóg odbierze im miłość innych ludzi i że poczną się wtedy samotni. Pierwotnym zamiarem Boga jest, by nic na tym świecie nie mogło skłonić ludzi do tego, aby Go ignorowali, i chociaż może istnieć miłość między ludźmi, to jednak Boga nie można odsunąć od tej „miłości”. Wszystkie rzeczy ziemskie są puste – nawet uczucia między ludźmi, których nie da się zobaczyć ani dotknąć. Gdyby Bóg nie istniał, wszystkie stworzenia na powrót obróciłyby się w nicość. Wszyscy ludzie na ziemi mają coś, co kochają, ale nikt nigdy nie uznał słów Boga za coś, co kocha. To określa stopień, w jakim ludzie rozumieją Jego słowa. Chociaż słowa te są surowe, nikogo nie ranią, ponieważ ludzie w gruncie rzeczy nie zwracają na nie uwagi, lecz raczej obserwują je tak, jak mogliby obserwować kwiat. Nie traktują słów Boga jak owocu, którego mogliby sami skosztować, więc nie znają ich istoty. „Gdyby istoty ludzkie prawdziwie były w stanie dostrzec, jak ostry jest Mój miecz, pierzchałyby niczym szczury do swych nor”. Człowiek będący w zwykłym ludzkim

stanie, po przeczytaniu słów Boga, poczułby się zdruzgotany, zawstydzony i niezdolny spojrzeć innym w oczy. Jednak w dzisiejszych czasach ludzie zachowują się zupełnie odwrotnie – używają słów Boga jako broni, by zadawać ciosy innym. Naprawdę nie znają wstydu!

Dzięki wypowiedziom Boga zostaliśmy wprowadzeni w taki oto stan istnienia: „W całym królestwie zaś nie tylko z ust Moich wydobywa się głos, lecz także Moje stopy stąpają uroczyście przez wszystkie krainy”. W wojnie między Bogiem a szatanem Bóg wygrywa na każdym kroku. Szerzy swoje dzieło na wielką skalę po całym wszechświecie; można powiedzieć, że ślady Jego stóp i oznaki Jego zwycięstwa są wszędzie. Szatan w swych knowaniach ma nadzieję zniweczyć Boże zarządzanie, doprowadzając do rozpadu krajów, ale Bóg wykorzystuje ten rozpad, aby przeorganizować cały wszechświat – lecz nie po to, by go unicestwić. Bóg każdego dnia robi coś nowego, jednak ludzie tego nie zauważyli. Nie zwracają uwagi na dynamikę świata duchowego, więc nie potrafią dostrzec nowego dzieła Bożego. „W kosmosie wszystko łśni jak nowe w blasku Mojej chwały, przybierając miłą dla serca postać, która wprawia w zachwyt zmysły i uwzniośla ludzkiego ducha, jakby egzystował on teraz w niebie ponad niebiosami zrodzonymi w ludzkiej wyobraźni, nienapastowany przez szatana i wolny od zakusów zewnętrznych wrogów”. Jest to zapowiedź radosnej sceny królestwa Chrystusowego na ziemi, a także przedstawienie ludzkości sytuacji trzeciego nieba: istnieją tam tylko te święte rzeczy, które należą do Boga, i nie ma ataków sił szatana. Ale najważniejsze jest to, by pozwolić ludziom zobaczyć okoliczności pracy samego Boga na ziemi: niebo jest nowym niebem, a w ślad za nim odnawia się także ziemia. Ponieważ jest to życie pod przewodnictwem samego Boga, wszyscy ludzie są niezmiernie szczęśliwi. W ich świadomości szatan jest „więźniem” ludzkości, a jego istnienie nie wzbudza w nich bojaźni ani przerażenia. Dzięki bezpośrednim instrukcjom i boskiemu przewodnictwu wszystkie plany szatana obróciły się wniwecz i jest to wystarczający dowód, że szatan już nie istnieje, ponieważ został unicestwiony przez dzieło Boga. Dlatego jest powiedziane, że istnieje: „teraz w niebie ponad niebiosami”. Kiedy Bóg powiedział: „nigdy nie powstał w nim żaden niepokój ani też kosmos nie został podzielony”, mówił o kondycji świata duchowego. Jest to dowód, że Bóg ogłasza zwycięstwo nad szatanem, i znak ostatecznego zwycięstwa Boga. Żaden człowiek nie może

zmienić Bożego zamysłu ani nikt nie może go przejrzeć. Chociaż ludzie czytali słowa Boga i sumiennie je badali, wciąż nie potrafią wyrazić ich treści. Bóg powiedział na przykład: „Ja zaś przeskakuję ponad gwiazdami, a kiedy słońce wypuszcza swe promienie, łagodzę ich żar, zsyłając z Moich rąk potężne śnieżycy o płatkach tak wielkich jak pióra gęsi. Kiedy jednak zmieniam zdanie, cały ten śnieg topnieje, stając się rzeką i w jednej chwili wiosna nastaje w każdym zakątku pod niebiosami i szmaragdowa zieleń przemienia cały ziemski krajobraz”. Chociaż ludzie mogą sobie wyobrazić te słowa w swoich umysłach, zamiar Boga nie jest taki prosty. Kiedy wszyscy pod niebem trwają w oszołomieniu, Bóg dobywa z siebie zbawczy głos, budząc w ten sposób ludzkie serca. Ponieważ jednak na ludzi spadają najrozmaitsze katastrofy, odczuwają oni niegościnnosć tego świata, więc wszyscy szukają śmierci i żyją w mroźnych, lodowych jaskiniach. Chłód niesiony przez wielkie burze śnieżne sprawia, że przemarzają do szpiku kości, do tego stopnia, że nie są w stanie przetrwać z powodu braku ciepła na ziemi. Zepsucie ludzi sprawia, że zabijają się nawzajem z coraz większym okrucieństwem. Większość ludzi w kościele zostanie połknięta jednym haustem przez wielkiego, czerwonego smoka. Kiedy przeminą już wszystkie próby, nastanie kres niepokojów wywoływanych przez szatana. Cały świat, znajdujący się w trakcie przemiany, przeniknie wówczas wiosna, ziemię okryje ciepło, a świat pełen będzie energii. Są to wszystkie etapy kompletnego planu zarządzania. „Noc”, o której mówił Bóg, odnosi się do chwili, gdy szaleństwo szatana osiągnie punkt kulminacyjny, co stanie się nocą. Czy nie to właśnie dzieje się w tej chwili? Chociaż wszystkim ludziom udaje się przetrwać pod przewodnictwem Bożego światła, muszą znieść niedolę nocnych ciemności. Jeśli nie uda im się wyrwać z więzów szatana, na wieki żyć będą pośród mroku nocy. Spójrz na kraje na ziemi: za przyczyną etapów Bożego dzieła kraje tego świata „kręcą się w kółko” i każdy z nich „szuka własnego, odpowiedniego dla siebie przeznaczenia”. Ponieważ dzień Boży jeszcze nie nadszedł, wszystko na ziemi trwa w stanie chaosu i niepewności. Kiedy Bóg otwarcie objawi się całemu wszechświatu, Jego chwała wypełni Górę Syjon, a wszędzie zapanuje ład i porządek, bowiem wszystkie rzeczy zostaną uporządkowane Boską ręką. Słowa Boga nie tylko przemawiają do dnia dzisiejszego, ale również przepowiadają jutro. Dzień dzisiejszy jest fundamentem jutra, więc w obecnej sytuacji nikt

nie może w pełni zrozumieć wypowiedzi Boga. Dopiero gdy Jego słowa całkowicie się wypełnią, ludzie będą w stanie zrozumieć je w całości.

Duch Boży wypełnia całą przestrzeń wszechświata, ale działa także we wszystkich ludziach. W związku z tym w sercach ludzi jest tak, jakby postać Boga była wszędzie i jakby każde miejsce zawierało dzieło Jego Ducha. Rzeczywiście, celem ukazania się Boga w ciele jest podbicie tych naśladowców szatana i, w ostatecznym rozrachunku, pozyskanie ich. Jednakże, działając w ciele, Duch współdziała również z ciałem, aby przemienić tych ludzi. Można powiedzieć, że czyny Boga rozciągają się na cały świat i że Jego Duch wypełnia cały wszechświat, ale ze względu na etapy Jego dzieła ci, którzy czynią zło, nie zostali dotąd ukarani, a ci, którzy czynią dobro, nie zostali jeszcze nagrodzeni. Tak więc Jego czyny nie zostały dotychczas docenione przez wszystkich ludzi na ziemi. On jest zarówno we wszystkim, jak i ponad wszystkim; ponadto jest pośród wszystkich ludzi. To wystarczy, aby dowieść, że Bóg naprawdę istnieje. Ponieważ nie ukazał się jawnie wszystkim ludziom, stworzyli oni sobie iluzje, na przykład takie: „Jeśli chodzi o rodzaj ludzki, wydają się istnieć realnie, a zarazem wydają się nie istnieć”. Spośród wszystkich ludzi, którzy wierzą teraz w Boga, nikt nie jest całkowicie, w stu procentach pewien, że Bóg naprawdę istnieje; wszyscy oni w trzech częściach wątpią, a w dwóch wierzą. Tak właśnie przedstawia się obecnie ludzkość. W dzisiejszych czasach wszyscy ludzie znajdują się w następującej sytuacji: wierzą, że istnieje Bóg, ale Go nie widzieli, albo nie wierzą, że istnieje Bóg, ale mają wiele trudności, z którymi ludzkość nie potrafi się uporać. Wydaje się, że przez cały czas są w coś uwikłani i nie mogą przed tym uciec. Mimo iż wierzą w Boga, w ich wierze zawsze zdaje się tkwić trochę niejasności. Natomiast jeśli nie wierzą, boją się przegranej w razie gdyby Bóg jednak istniał. To jest ich ambiwalencja.

„Przez wzgląd na Moje imię, przez wzgląd na Mojego Ducha i przez wzgląd na cały Mój plan zarządzania, kto jest w stanie złożyć w ofierze wszystkie swoje siły?”. Bóg powiedział również: „Dziś, kiedy królestwo znajduje się w ludzkim świecie, nastał czas, gdy Ja sam osobiście wszedłem między ludzi. Czy ktokolwiek mógłby bez strachu ruszyć na pole bitwy w Moim imieniu?”. Cel słów Bożych jest następujący: gdyby Bóg wcielony nie wykonywał swojego boskiego dzieła bezpośrednio lub gdyby nie był

wcielony, lecz działał przez swoich reprezentantów, nigdy nie udałoby Mu się pokonać wielkiego, czerwonego smoka ani też nie mógłby panować jako król pośród ludzi. Ludzkość nie byłaby w stanie poznać samego Boga w rzeczywistości, więc nadal byłoby to panowanie szatana. Zatem ten etap dzieła musi zostać wykonany osobiście przez Boga, poprzez Jego wcielenie. Gdyby ciało zostało zmienione, ten etap planu nigdy nie zostałby doprowadzony do końca, bowiem znaczenie i istota innego ciała nie byłyby takie same. Ludzie są w stanie pojąć tylko dosłowne znaczenie tych słów, gdyż to Bóg pojmuje ich istotę. Bóg powiedział: „Jednakże, w ostatecznym rozrachunku, nie ma nikogo, kto byłby w stanie pojąć, czy jest to dzieło Ducha, czy też zrządzenie ciała. Doświadczanie w szczegółach tylko tej jednej rzeczy zabraloby człowiekowi całe życie”. Ludzie od bardzo wielu lat byli deprawowani przez szatana i już dawno zatracili świadomość spraw duchowych. Z tego powodu nawet jedno zdanie z wypowiedzi Boga jest ucztą dla ludzkich oczu. Ze względu na dystans dzielący Ducha od duchów, wszyscy wierzący w Boga odczuwają tęsknotę za Nim, wszyscy pragną zbliżyć się do Niego i otworzyć swoje serca. Jednak nie ośmielają się wejść z Nim w kontakt, lecz tylko oddają Mu nabożną cześć. Taka jest siła przyciągania, jaką posiada Duch. Ponieważ Bóg jest Bogiem, którego ludzie mają kochać, i jest w Nim nieskończona ilość elementów, które można kochać, wszyscy Go kochają i każdy chce Mu powierzyć swoje sekrety. Prawdę mówiąc, każdy żywi w sercu miłość do Boga, ale knowania szatana uniemożliwiły odrętwiałym, otępiałym i żalonym ludziom poznanie Boga. Właśnie dlatego Bóg mówił o prawdziwych uczuciach, jakimi darzą Go ludzie: „Ludzie nigdy mną nie gardzili w najgłębszych zakamarkach swoich serc; raczej lgną do Mnie w duchu. (...) Moja rzeczywistość sprawia, że ludzie czują się zagubieni, oszołomieni i zakłopotani, a jednak skłonni są to zaakceptować”. Taki jest rzeczywisty stan, jaki panuje w głębi serca tych, którzy wierzą w Boga. Kiedy ludzie naprawdę znają Boga, ich stosunek do Niego w naturalny sposób się zmienia i, dzięki działaniu własnego ducha, mogą Go chwalić z głębi serca. Bóg istnieje w głębi ducha każdego człowieka, ale z powodu skażenia przez szatana ludzie pomylili Boga z szatanem. Dzisiejsze dzieło Boga zaczyna się właśnie od tego problemu, a w świecie duchowym walka od początku do końca toczy się właśnie o to.

ROZDZIAŁ 16

Z ludzkiego punktu widzenia Bóg jest tak wielki, tak obfity, tak cudowny, tak nieprzenikniony; w oczach ludzi słowa Boga wznoszą się na wyżyny i jawią się niczym wielkie arcydzieło świata. Ponieważ jednak ludzie mają zbyt wiele wad, a ich umysły są zbyt proste, ponadto ponieważ ich zdolności akceptacji są zbyt ubogie – niezależnie od tego, jak wyraźnie Bóg wypowiada swoje słowa, pozostają oni w stanie bezruchu i zasiedzenia, jakby dotknęła ich choroba psychiczna. Kiedy są głodni, nie rozumieją, że muszą jeść, kiedy są spragnieni, nie rozumieją, że muszą pić; wciąż tylko krzyczą i wrzeszczą, jakby w głębi ducha przeżywali nieopisaną udrękę, a jednak nie potrafią o niej mówić. Kiedy Bóg stworzył ludzkość, jego intencją było, by człowiek żył, realizując zwykłe człowieczeństwo, akceptując Boże słowa, zgodnie ze swoimi instynktami. Ponieważ jednak na samym początku człowiek uległ pokusie szatana, nie jest on dzisiaj w stanie się z tego wywikłać i jak dotąd nie jest w stanie rozpoznać zwodniczych planów realizowanych przez szatana przez tysiąclecia. Do tego brak człowiekowi zdolności do pełnego poznania słów Boga – wszystko to doprowadziło do obecnej sytuacji. Dziś sprawy mają się tak, że ludzie nadal żyją w zagrożeniu pokusą szatana, tak więc nadal są niezdolni do docenienia słów Boga we właściwy sposób. W usposobieniu zwykłych ludzi nie ma przewrotności ani fałszu, łączą ich zdrowe relacje z innymi, nie są osamotnieni, zaś ich życie nie jest ani przeciętne, ani dekadentkie. Dlatego również Bóg jest przez wszystkich wysławiany, Jego słowa przenikają człowieka, ludzie żyją ze sobą w pokoju, pod opieką i ochroną Boga, ziemię przepełnia harmonia, której nie zakłóca szatan, zaś chwała Boża ma dla ludzi pierwszorzędne znaczenie. Tacy ludzie są jak aniołowie: czysti, pełni energii, nigdy nie skarżą się na Boga i wszystkie swoje wysiłki poświęcają wyłącznie szerzeniu chwały Bożej na ziemi. Teraz nadszedł czas czarnej nocy – wszyscy błądzą w ciemnościach i szukają, otchłanna noc sprawia, że włosy stają im dęba, nie potrafią zapanować nad strachem; bacznie nasłuchują: kolejnym podmuchom wyjącego wiatru z północnego zachodu towarzyszą, wydaje się, żalosne zawrodożenia człowieka. Ludzie boją się nad swoim przeznaczeniem, oplakując je. Dlaczego czytają Boże słowa, lecz nie są w stanie ich zrozumieć? Jak gdyby ich życie znalazło

się na krawędzi beznadziei, jakby miała spotkać ich śmierć, jakby przed ich oczyma rozgrywał się ich ostatni dzień. Tak żalosne okoliczności są tą właśnie chwilą, gdy kruche anioły wołają do Boga, opowiadając o swych trudach rozbrzmiewającym raz po raz żalobnym łkaniem. To z tej przyczyny aniołowie trudzący się wśród synów i ludu Boga nigdy więcej nie zstąpią na człowieka; a to dlatego, by zapobiec ich zmanipulowaniu przez szatana, gdy będą w ciele, niezdolne, by same się wyswobodziły – toteż wypełniają one dzieło jedynie w świecie duchowym, który dla człowieka jest niewidzialny. Gdy więc Bóg mówi: „Kiedy wstąpię na tron w sercu człowieka, to będzie chwila, gdy Moi synowie i Mój lud będą rządzić ziemią”, odnosi się On do czasu, gdy aniołowie na ziemi zaznają błogosławieństwa służenia Bogu w niebie. Ponieważ człowiek jest wyrażeniem duchów anielskich, Bóg mówi, że dla człowieka przebywanie na ziemi jest jak przebywanie w niebie, zaś jego służba Bogu na ziemi jest jak służba, jaką aniołowie pełnią dla Boga bezpośrednio w niebie – dlatego też w czasie swych dni na ziemi człowiek cieszy się błogosławieństwem trzeciego nieba. To właśnie jest powiedziane w tych słowach.

Słowa Boga kryją w sobie tak wiele znaczenia! „Kiedy nastanie ten dzień, ludzie poznają Mnie w głębi swoich serc i wspomną Mnie w swoich myślach”. Adresatem tych słów jest duch człowieka. Z racji swej kruchości aniołowie zawsze i we wszystkim polegają na Bogu, od zawsze też są przywiązani do Boga i Go adorują. Jednak z powodu zamętu wywołanego przez szatana nie mogą pomóc samym sobie, nie mogą samych siebie kontrolować; chcą kochać Boga, lecz niezdolni są Go kochać z całego serca – dlatego cierpią. Dopiero gdy dzieło Boga osiągnie pewien punkt, żywione przez nieszczęsne anioły pragnienie prawdziwej miłości Boga będzie mogło się spełnić – i właśnie dlatego Bóg przemówił tymi słowami. W naturze aniołów leży miłość i uwielbienie Boga oraz posłuszeństwo Bogu, jednak nie były w stanie osiągnąć tego stanu na ziemi, nie mając innego wyboru jak tylko cierpliwie trwać aż do obecnego czasu. Możecie spojrzeć na dzisiejszy świat: w sercach wszystkich ludzi obecny jest Bóg, a jednak nie potrafią oni odróżnić, czy Bóg w ich sercu jest prawdziwy, czy fałszywy, a chociaż kochają tego swojego Boga, nie potrafią kochać Go naprawdę, co oznacza, że nie mają kontroli nad samymi sobą. Ujawniona przez Boga szpetna twarz człowieka jest prawdziwym obliczem szatana w sferze ducha.

Pierwotnie człowiek był niewinny i bez grzechu, tak więc wszystkie te zepsute, odpychające obyczaje człowieka są działaniami szatana w sferze ducha, stanowiąc wierny zapis rozwoju wydarzeń sfery ducha. „Dziś ludzie mają kwalifikacje i wierzą, że mogą puszyć się przede Mną, śmiać się i bez żadnych zahamowań żartować ze Mną, zwracając się do Mnie jak do równego. A przecież człowiek Mnie nie zna, mimo to wierzy, że jesteśmy podobni z natury, obaj jesteśmy z ciała i krwi oraz obaj zamieszkujemy ludzki świat”. Oto, co uczynił szatan w sercu człowieka. Szatan wykorzystuje ludzkie pojęcia i ludzkie nieuzbrojone oko, by przeciwstawiać się Bogu, który wszelako jednoznacznie mówi o tym człowiekowi, aby ten mógł tutaj uniknąć katastrofy. Śmiertelna słabość wszystkich ludzi polega na tym, że widzą oni „ciało i krew, nie dostrzegając Ducha Boga”. Taka jest podstawa jednego aspektu pokusy szatana względem człowieka. Wszyscy ludzie wierzą, że tylko Duch w tym ciele może zostać nazwany Bogiem. Nikt nie wierzy, że dzisiaj Duch stał się ciałem i rzeczywiście ukazał się oczom ludzi; widzą oni Boga w dwóch częściach – „w ubiorze i w ciele” – nikt też nie postrzega Boga jako wcielenia Ducha, nikt nie widzi, że istota ciała jest usposobieniem Boga. W wyobraźni ludzi Bóg jest szczególnie zwykły, czyż jednak ludzie nie wiedzą, że ta zwykłość skrywa pewien aspekt wielkiej doniosłości Boga?

Kiedy Bóg zaczął okrywać cały świat, zapanowała kompletna ciemność, kiedy zaś ludzie spali, Bóg skorzystał ze sposobności i zszedł pomiędzy ludzi, oficjalnie zapoczątkowując krzewienie Ducha we wszystkich zakątkach ziemi, rozpoczynając dzieło zbawienia ludzkości. Można powiedzieć, że gdy Bóg zaczął przyoblekać się w obraz ciała, osobiście spełniał dzieło na ziemi. Następnie rozpoczęło się dzieło Ducha, był to oficjalny początek wszelkiego dzieła na ziemi. Od dwóch tysięcy lat Duch Boga zawsze dokonuje dzieła w całym wszechświecie. Ludzie ani tego nie wiedzą, ani nie przeczuwają, jednak w dniach ostatecznych, w czasie, gdy ten wiek dobiega kresu, Bóg zstępuje na ziemię, by wypełnić dzieło osobiście. Jest to błogosławieństwo tych, którzy urodzili się w dniach ostatecznych i którzy są w stanie osobiście ujrzeć obraz Boga, który żyje w ciele. „Kiedy cała powierzchnia głębin była mętna, zacząłem wśród ludzi smakować gorycz świata. Mój Duch wędruje poprzez świat, spoglądając na serca wszystkich ludzi, lecz również Ja podbijam ludzkość w Moim

wcielonym ciele”. Taka oto jest harmonijna współpraca pomiędzy Bogiem w niebie a Bogiem na ziemi. Ostatecznie w swoich myślach, ludzie będą wierzyli, że Bóg na ziemi jest Bogiem na niebie, że niebo i ziemia wraz ze wszystkim, co na nich się znajduje, zostały stworzone przez Boga na ziemi, że człowiek znajduje się pod kontrolą Boga na ziemi, że Bóg na ziemi wypełnia dzieło w niebie na ziemi i że Bóg w niebie ukazał się w ciele. Jest to ostateczny cel dzieła Boga na ziemi, tak więc ten etap wyznacza najwyższy standard dzieła z okresu ciała; realizowany zaś jest on w bóstwie i sprawia, że wszyscy ludzie zostają szczerze przekonani. Im bardziej ludzie poszukują Boga w swych pojęciach, tym bardziej mają poczucie, że Bóg na ziemi nie jest prawdziwy. Dlatego Bóg mówi, że ludzie szukają Boga wśród pustych słów i doktryn. Im bardziej ludzie poznają Boga w swoich pojęciach, tym bieglejsi się stają w artykułowaniu owych słów i doktryn, i tym bardziej stają się godni podziwu; im zaś więcej artykułują słów i doktryn, tym bardziej oddalają się od Boga, tym bardziej stają się niezdolni poznać istotę człowieka; tym bardziej stają się nieposłuszni wobec Boga i tym bardziej odchodzą od Jego wymagań. Boże wymagania wobec człowieka nie są czymś aż tak nadprzyrodzonym, jak to sobie ludzie wyobrażają, wszelako nikt jeszcze nie zrozumiał tak naprawdę woli Boga, dlatego też Bóg mówi: „Ludzie wypatrują Mnie tylko na niezmierzonym nieboskłonie, na zmarszczonej powierzchni morskich wód, na spokojnym jeziorze albo w martwych literach i doktrynach”. Im więcej wymagań stawia Bóg człowiekowi, tym bardziej ludzie mają poczucie, że Bóg jest nieuchwytny i tym mocniej wierzą, że Bóg jest wielki. W ich świadomości zatem wszystkie słowa padające z ust Boga są nieosiągalne dla człowieka, co nie pozostawia Bogu innego wyboru, jak działać osobiście; tymczasem człowiek nie ma najmniejszej ochoty współpracować z Bogiem i tylko uporczywie chyli głowę i wyznaje swoje grzechy, usiłując być pokornym i posłusznym. Sami z siebie, nie uświadamiając sobie tego, ludzie wchodzą w nową religię, w rytuał religijny posunięty nawet dalej niż w kościołach. To wymaga, aby ludzie powrócili do zwykłych warunków poprzez przekształcenie swego negatywnego stanu w stan pozytywny; w przeciwnym razie człowiek stanie się jeszcze bardziej zniewolony.

Dlaczego Bóg koncentruje się w swych tak licznych wypowiedziach na opisywaniu gór i wód? Czy słowa te mają znaczenie symboliczne? Bóg

nie tylko pozwala człowiekowi zobaczyć czyny, jakich On sam dokonał w ciele, lecz również pozwala człowiekowi zrozumieć Bożą moc na firmamencie. Tym sposobem, zyskawszy wolną od wątpliwości wiarę w to, że jest to Bóg w ciele, ludzie zaczynają równocześnie poznawać czyny Boga praktycznego, tym samym Bóg na ziemi odesłany zostaje do nieba, zaś Bóg w niebie sprowadzony zostaje na ziemię; dopiero wtedy ludzie są w stanie pełniej ujrzyć to wszystko, czym jest Bóg, i zyskać większą wiedzę o Jego wszechmocy. Im bardziej ten Bóg jest w stanie podbić ludzkość w ciele i przekroczyć ciało, podróżując zarówno ponad, jak i poprzez cały wszechświat, tym bardziej ludzie są w stanie ujrzyć Boże czyny dzięki oglądaniu Boga praktycznego. Tak oto rozpoznają prawdę Bożego dzieła w całym wszechświecie – że nie jest ono fikcyjne, lecz rzeczywiste – a więc dochodzą do zrozumienia, że dzisiejszy praktyczny Bóg jest ucieleśnieniem Ducha, nie jest zaś tego rodzaju cielesną istotą, jaką jest człowiek. Bóg zatem mówi: „Gdy jednak wyleję Mój gniew, góry natychmiast rozpadają się na dwoje, ziemia natychmiast zaczyna się trząść, wody natychmiast wysychają, człowieka zaś natychmiast spotyka katastrofa”. Gdy ludzie czytają słowa Boga, kojarzą je z ciałem Boga, tak więc dzieło i słowa w sferze duchowej wskazują bezpośrednio na Boga w ciele, co prowadzi do osiągnięcia bardziej skutecznego rezultatu. Kiedy Bóg przemawia, często odbywa się to z nieba na ziemię, a potem znów z ziemi do nieba, w rezultacie nikt z ludzi nie jest w stanie uchwycić motywów ani źródeł słów Boga. „Kiedy jestem pośród niebios, nigdy nie sprawiam, że gwiazdy wpadają w panikę z powodu Mojej obecności. Wkładają całe swoje serce w pracę dla Mnie”. Taki jest stan nieba. Bóg metodycznie aranżuje wszystko w trzecim niebie, a wszyscy słudzy w służbie Boga wypełniają dla Niego swoją pracę. Nigdy jeszcze nie uczynili niczego w nieposłuszeństwie Bogu, tak więc nie wpadają w panikę, o której mówi Bóg: przeciwnie, wkładają w swoją pracę całe serce, nigdy nie popadając w zamęt. Dlatego wszyscy aniołowie żyją w świetle Boga. Tymczasem wszyscy ludzie na ziemi – z racji swego nieposłuszeństwa i z racji tego, że nie znają Boga – żyją w ciemnościach, a im bardziej sprzeciwiają się Bogu, tym bardziej żyją w ciemnościach. Kiedy Bóg mówi: „Im jaśniejsze niebo, tym ciemniejszy pod nim świat”, odnosi się do tego, że dzień Boga coraz bardziej zbliża się do całej ludzkości. Dlatego też trwające 6000 lat Boże zajęcia w trzecim

niebie wkrótce dobiegną końca. Wszystkie rzeczy na ziemi weszły w ostatni rozdział i niebawem każda zostanie odcięta od Bożej dłoni. Im głębiej ludzie zanurzają się w czas dni ostatecznych, tym bardziej są w stanie zakosztować zepsucia świata człowieka; im głębiej zaś zanurzają się w czas dni ostatecznych, tym bardziej folgują własnemu ciału. Jest nawet wielu takich, którzy chcieliby odmienić nędzny stan świata; jednak wśród jęków tracą nadzieję z powodu czynów Boga. Gdy więc ludzie czują ciepło wiosny, Bóg zakrywa im oczy, oni zaś unoszą się na kołyszących się falach i nikt z nich nie jest w stanie dotrzeć do odległej łodzi ratunkowej. Ponieważ ludzie z natury są słabi, Bóg mówi, że nie ma nikogo, kto zdołałby odwrócić bieg spraw. Gdy ludzie tracą nadzieję, Bóg zaczyna przemawiać do całego wszechświata, zaczyna zbawiać całą ludzkość, a dopiero potem ludzie są w stanie cieszyć się nowym życiem, które nadeszło, gdy bieg rzeczy został odmieniony. Dzisiejsi ludzie są na etapie samookłamywania. Ponieważ droga przed nimi jest tak opuszczona i niewyraźna, zaś ich przyszłość jest „bezgraniczna” i „bezczesna”, ludzie tego wieku nie są skłonni walczyć i potrafią jedynie przeżywać swoje dni jak ptak Hanhao^a. Jeszcze nikt nigdy poważnie nie dążył do życia, ani do poznania ludzkiego istnienia; ludzie tylko czekają na dzień, kiedy nagle zstąpi z nieba Zbawiciel, by odmienić nędzny stan świata, i dopiero potem podejmą próbę, by żyć. Taki jest prawdziwy stan całej ludzkości i mentalności wszystkich ludzi.

Dzisiaj, w świetle aktualnej mentalności człowieka, Bóg zapowiada jego przyszłe nowe życie. Stanowi to przebłysk światła, o którym mówi Bóg. Bóg zapowiada to, co ostatecznie osiągnie, stanowiąc owoce Jego zwycięstwa nad szatanem. „Poruszam się ponad wszystkimi ludźmi i wszystko obserwuję. Nic nigdy nie wygląda staro i nikt nie jest taki, jak dawniej. Odpoczywam na tronie, wyciągam się nad całym wszechświatem (...)”. Jest to rezultat obecnego dzieła Boga. Cały wybrany lud Boga powraca do swej pierwotnej postaci, za sprawą której aniołowie, znoszący przez tyle lat cierpienia, zostają uwolnieni; jak mówi Bóg: „ich twarze są niczym twarz świętego

^a Historia ptaka Hanhao bardzo przypomina bajkę Ezopa o mrówce i koniku polnym. Ptak Hanhao woli spać, zamiast budować gniazdo, gdy pogoda jest ciepła – pomimo powtarzających się przestróg ze strony jego sąsiadki, sroki. Kiedy nastaje zima, ptak Hanhao zamarza na śmierć.

w sercu człowieka”. Ponieważ aniołowie wypełniają dzieło na ziemi i służą Bogu na ziemi i ponieważ chwała Boga rozprzestrzenia się w świecie, niebo sprowadzone zostaje na ziemię, ziemia zaś zostaje wzniesiona ku niebu. Dlatego też człowiek jest ogniwem łączącym niebo i ziemię; niebo i ziemia nie są już od siebie odrębne, nie są rozdzielone, lecz łączą się w jedno. W całym świecie istnieje tylko Bóg i człowiek. Nie istnieje proch ani brud, wszystkie rzeczy zostają odnowione jak jagniętko leżące pod niebem na zielonym pastwisku i radujące się całą Bożą łaską. Z racji zaś nadejścia zieloności dobywa się tchnienie życia, gdyż Bóg przybywa na świat, by na całą wieczność żyć razem z człowiekiem, w myśl zdania wypowiedzianego przez Boże usta: „raz jeszcze mogę spokojnie rezydować w Syjonie”. Oto jest symbol pokonania szatana, oto jest dzień Bożego odpoczynku; dzień ten wysławiony będzie i celebrowany przez wszystkich ludzi, przez wszystkich ludzi zostanie on upamiętniony. Kiedy Bóg odpoczywa na swym tronie, wtedy też kończy się Jego dzieło na ziemi; właśnie w owej chwili wszystkie tajemnice Boga ukazane będą człowiekowi; odtąd Bóg i człowiek będą w harmonii na wieki i nigdy się nie rozdzielą – oto są piękne sceny z królestwa!

W tajemnicach kryją się inne tajemnice; słowa Boga są naprawdę głębokie i nieprzeniknione!

ROZDZIAŁ 17

W rzeczywistości jest tak, że wszystkie wypowiedzi pochodzące z Bożych ust są ludziom nieznane; wszystkie one są językiem, którego ludzie nie słyszeli. Można więc powiedzieć, że same słowa Boga są tajemnicą. Większość ludzi błędnie uważa, że tajemnicami są tylko te rzeczy, których sami nie potrafią ująć pojęciowo, sprawy nieba, które Bóg pozwala teraz poznać ludziom, bądź też prawda o tym, co Bóg czyni w świecie duchowym. Na podstawie tego wyraźnie widać, że ludzie ani nie traktują wszystkich Bożych słów jednakowo, ani też nie cenią ich wysoko, ale raczej koncentrują się na tym, co sami uważają za „tajemnice”. Dowodzi to, że ludzie nie wiedzą, czym są słowa Boga ani czym są tajemnice – jedynie czytają oni Jego słowa pryzmat własnych pojęć. W rzeczywistości nie ma ani jednej osoby, która prawdziwie kocha słowa Boga – i właśnie to jest główną przyczyną, dla której Bóg mówi: „ludzie są ekspertami od zwodzenia Mnie”. Nie jest tak, że Bóg mówi, iż ludzie są pozbawieni jakichkolwiek zalet albo że są pogrążeni w chaosie; opisuje to faktyczną sytuację ludzkości. Sami ludzie nie mają jasności co do tego, ile miejsca Bóg faktycznie zajmuje w ich sercach; wie to tylko sam Bóg. Obecnie zatem ludzie są jak niemowlęta. Nie mają zielonego pojęcia, dlaczego piją mleko i dlaczego powinni przetrwać. Tylko matka rozumie potrzeby dziecka; nie pozwoli mu umrzeć z głodu ani nie pozwoli mu objeść się na śmierć. Bóg najlepiej zna ludzkie potrzeby, dlatego czasami Jego miłość ucieleśnia się w Jego słowach, czasami objawia się w nich Jego sąd, niekiedy Jego słowa ranią serca ludzi do głębi, czasem zaś Jego słowa są szczerze i poważne. Pozwala to ludziom odczuć dobroć i przystępność Boga, oraz to, że nie jest On „jakąś wyobrażoną, imponującą postacią”, której nie można dotknąć. Nie jest też On w ludzkich umysłach „Synem Nieba”, któremu nie można spojrzeć prosto w twarz, a tym bardziej nie jest On „katem” mordującym niewinnych, jak ludzie sobie wyobrażają. Całe usposobienie Boga ujawnia się w Jego dziele; usposobienie Boga w ciele dzisiaj nadal ucieleśnia się poprzez Jego dzieło. Tak więc Jego posługa jest posługą słów, a nie tym, co Bóg robi ani jak ukazuje się On na zewnątrz. Ostatecznie każdy podbuduje się moralnie dzięki Jego słowom i zostanie dzięki nim uczyniony pełnym. W obrębie własnego doświadczenia, prowadzeni

przez słowa Boga, ludzie zyskają drogę praktyki, a poprzez słowa płynące z Jego ust poznają całe Jego usposobienie. Za sprawą Jego słów dokona się całe dzieło Boga, ludzie ożyją, a wszyscy wrogowie zostaną pokonani. To podstawowe dzieło, którego nikt nie może zignorować. Przyjrzyjmy się Jego słowom: „Moje wypowiedzi rozbrzmiewają jak grzmot, rzucając światło na wszystkie kierunki i rozświetlając całą ziemię, a wśród grzmotów i błyskawic ludzkość jest powalona. Żaden człowiek nigdy nie zachował spokoju pośród grzmotów i błyskawic; większość ludzi ogarnia przerażenie w obliczu Mojego światła i nie mają pojęcia, co czynić”. Kiedy tylko Bóg otwiera usta, pojawiają się słowa. Dokonuje On wszystkiego poprzez słowa, wszystko przemienia się poprzez nie, a każdy odnawia się dzięki nim. Do czego odnoszą się „grzmot i błyskawica”? A do czego odnosi się „światło”? Ani jedna rzecz nie zdoła uciec przed słowami Boga. Bóg posługuje się nimi, by obnażyć ludzkie umysły i opisać ich brzydotę; używa słów, aby rozprawić się ze starą naturą ludzi i aby uczynić cały swój lud pełnym. Czy nie właśnie na tym polega znaczenie Bożych słów? Gdyby nie wsparcie i wzmocnienie płynące z Bożych słów, ludzkość w całym wszechświecie już dawno zostałaby doszczętnie zniszczona. Oto zasada tego, co czyni Bóg, i metoda, za pomocą której działa On podczas swojego obliczonego na sześć tysięcy lat planu zarządzania. Pokazuje to znaczenie Jego słów. Wnikają one bezpośrednio w głębię ludzkich dusz. Gdy tylko ludzie zobaczą Jego słowa, ogarnia ich zdumienie i przerażenie – i uciekają w popłochu. Chcą uciec od rzeczywistości Jego słów, dlatego właśnie wszędzie można zobaczyć tych „uciekinierów”. Gdy tylko rozlegną się Boże słowa, ludzie biorą nogi za pas. Jest to jeden z aspektów brzydoty rodzaju ludzkiego, opisywanej przez Boga. Obecnie wszyscy ludzie stopniowo budzą się ze stanu odrętwienia; jest tak, jakby wcześniej u wszystkich ludzi rozwinęła się demencja, a teraz, gdy ujrzeni Boże słowa, zdają się cierpieć wskutek pozostałości tej choroby i nie są w stanie powrócić do stanu, który ją poprzedzał. Taka jest obecna sytuacja wszystkich ludzi, taki jest też prawdziwy portret, który wyłania się z tych słów: „Wielu ludzi, pod wpływem tego nikłego blasku natychmiast uwalnia się od złudzeń. Nikt jednak jak dotąd nie uświadomił sobie, że oto nadszedł dzień, kiedy Moje światło zstępuje na ziemię”. To dlatego Bóg powiedział: „Większość ludzi oniemiała wskutek nagłego nadejścia światła”. Takie ujęcie jest nader trafne. Boży opis ludzkości nie

pozostawia miejsca na choćby najdrobniejsze doprecyzowanie – został on sporządzony adekwatnie i bezbłędnie, i właśnie dlatego wszyscy ludzie są całkowicie przekonani. Co więcej, chociaż o tym nie wiedzą, ich miłość do Boga zaczyna już pracować w głębi ich serc. Tylko w ten sposób miejsce, jakie Bóg zajmuje w ludzkich sercach, staje się coraz ważniejsze, co stanowi jeden ze sposobów, w jaki działa Bóg.

„Większość ludzi jest oszołomiona; światło rani ich oczy i zostają przez nie rzućeni w błoto”. Tacy ludzie sprzeciwiają się woli Boga (to znaczy opierają się Bogu), kiedy przychodzą Jego słowa, więc z powodu swojej buntowniczości cierpią oni karcenie; to dlatego jest powiedziane, że światło rani ich oczy. Tacy ludzie już wcześniej zostali zawładnięci przez szatana, gdy więc wkraczają w nowe dzieło, nie mają ani oświecenia, ani iluminacji. Wszyscy, którzy nie posiadają dzieła Ducha Świętego, zostali zawłaszczeni przez szatana, a w głębi ich serc nie ma miejsca dla Boga. Dlatego też powiedziane jest, że ludzie ci zostają „rzućeni w błoto”. Wszyscy, którzy znajdują się w takim stanie, pogrążeni są w zupełnym zamęciu. Nie mogą oni wejść na właściwy tor ani wrócić do normalności; wszystkie ich myśli nacechowane są sprzecznością. Każdy człowiek na ziemi został całkowicie zdeprawowany przez szatana. Ludzie nie mają w sobie ani krzty życia i wydzielają z siebie trupi odór. Wszyscy ludzie na ziemi żyją pośród zarazy, której nikt nie jest w stanie uciec. Nie chcą oni przetrwać na ziemi, zawsze jednak mają poczucie, że wydarzy się coś większego, by ludzie zobaczyli to na własne oczy; jako tacy, wszyscy ludzie zmuszają się, by nadal żyć. Od bardzo dawna już nie mają w sercach żadnej siły, wspierają ich tylko niewidzialne nadzieje służące im za duchowy filar, tak więc trzymają prosto głowy, udając ludzi i brnąc przez swoje ziemskie dni. Jest tak, jakby wszyscy ludzie byli synami wcielonego diabła. To dlatego Bóg powiedział: „Ziemię spowija chaos, co stanowi nieznośnie żałosny obraz, który, gdy mu się przyjrzeć bliżej, napawa przytłaczającą melancholią”. Ponieważ powstała taka sytuacja, Bóg zaczął w całym wszechświecie „rozsyłać posiew Mojego Ducha”, zaczął też prowadzić swe dzieło zbawienia na całej ziemi. To przez wzgląd na postępowanie tego dzieła Bóg zaczął sprowadzać wszelkiego rodzaju katastrofy, ocalając tym sposobem ludzi o zatwardziały sercach. W ramach etapów Bożego dzieła zbawienie nadal przybiera formy różnego rodzaju katastrof, a nikt spośród tych, którzy są skazani na zgubę, nie

zdoła ich uniknąć. Dopiero na końcu możliwe będzie osiągnięcie sytuacji, w której ziemia jest „spokojna niczym trzecie niebo, gdzie istoty żywe, wielkie i małe, współlegzystują ze sobą w harmonii, nigdy nie angażując się w »konflikty ust i języków«”. Jednym z aspektów dzieła Boga jest podbój całej ludzkości i pozyskanie poprzez Jego słowa ludu wybranego; innym jest podbój wszystkich buntowniczych synów poprzez rozmaite katastrofy. Jest to jedna z części szeroko zakrojonego dzieła Boga. Jedynie w ten sposób będzie można w pełni osiągnąć na ziemi królestwo, którego pragnie Bóg: ta właśnie część Jego planu jest czystym złotem.

Bóg stale domaga się, aby ludzie uchwycili dynamikę nieba. Czy rzeczywiście mogą to osiągnąć? Rzeczywistość jest taka, że – zważywszy na faktyczny stan ludzkości, deprawowanej przez szatana przez ponad 5900 lat – ludzi nie można porównać do Piotra; dlatego też po prostu nie mogą oni tego osiągnąć. Na tym polega jedna z metod dzieła Boga. Nie chciałby On, by ludzie biernie czekali; pragnąłby, aby zamiast tego aktywnie poszukiwali. Jedynie w ten sposób Bóg będzie miał sposobność działania w nich. Przyda się przedstawić ci nieco głębsze wyjaśnienie; w przeciwnym razie ludzie zyskają ledwie powierzchowne zrozumienie. Po tym jak Bóg stworzył ludzkość i obdarzył ludzi duszami, ostrzegł ich, że jeśli nie będą wołali do Niego, nie zdołają połączyć się z Jego Duchem, a tym samym odbiór na ziemi „telewizji satelitarnej” z niebios będzie niemożliwy. Kiedy Bóg już więcej nie zamieszkuje w duszach ludzi, pozostaje w nich puste miejsce pozostawione na inne rzeczy: tak właśnie sposobność dostania się tam zyskuje szatan. Kiedy ludzie nawiązują w swych sercach kontakt z Bogiem, szatan natychmiast wpada w panikę i rzuca się do ucieczki. Słuchając zawodzeń ludzi, Bóg daje im to, czego potrzebują, nie od razu jednak zaczyna „zamieszkiwać” w ich wnętrzu. Po prostu udziela ludziom pomocy, słysząc ich wołania, oni zaś dzięki tej wewnętrznej sile stają się twardzi, tak że szatan nie śmie tutaj przyjść, by „się zabawiać” do woli. Jeśli więc ludzie bezustannie nawiązują łączność z Duchem Boga, szatan nie śmie przyjść, by powodować zamęt. Bez zamętu powodowanego przez szatana życie wszystkich ludzi płynie normalnie, Bóg zaś ma sposobność dokonywania w nich bez przeszkód swego dzieła. W ten sposób, to czego pragnie Bóg, może zostać osiągnięte poprzez ludzi. Stąd wiadomo już, dlaczego Bóg zawsze domagał się, by ludzie pogłębiali swoją wiarę

i dlaczego powiedział: „Stawiam wymagania adekwatne do postawy człowieka na ziemi. Nigdy nie stawiałem nikogo w kłopotliwym położeniu, ani też nigdy nie kazałem nikomu, by »utoczył swojej krwi« dla Mejej własnej przyjemności”. Boże wymagania zbijają z tropu większość ludzi, którzy zastanawiają się, dlaczego, skoro nie mają oni tych zdolności i zostali nieodwracalnie zdeprawowani przez szatana, Bóg nieustannie czegoś od nich wymaga. Czyż Bóg nie stawia ludzi w trudnym położeniu? Widząc ich poważne twarze, a potem widząc ich zmieszanie, możesz się tylko śmiać. Wielorakie postaci ludzkiej brzydoty są przekomiczne – czasami są oni jak dzieci, które uwielbiają się bawić, a czasami jak mała dziewczynka udająca „mamę”. Nieraz zaś są jak pies zjadający mysz. Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać, widząc wszystkie te ich odrażające stany. Często jest też tak, że im mniej ludzie są w stanie zrozumieć Bożą wolę, tym łatwiej popadają w tarapaty. Tak więc następujące słowa Boga – „Czy jestem Bogiem, który jedynie nakazuje stworzeniu milczenie?” – wystarczą, by pokazać, jak niemądrzy są ludzie, oraz by uprzytomnić, że żaden z nich nie rozumie woli Boga. Nawet jeśli Bóg artykułuje swoją wolę, ludzie nie są w stanie na nią zważać. Jedynie wypełniają dzieło Boga zgodnie ze swoją wolą. Jakże mieliby w ten sposób uchwycić Jego wolę? „Chodzę po ziemi, rozsiewając wszędzie Moją woń i w każdym miejscu zostawiam ślady mej postaci. Każde miejsce rozbrzmiewa dźwiękiem Mojego głosu. Wszędzie ludzie wspominają urokliwe sceny z dnia wczorajszego, bowiem cała ludzkość rozpamiętuje przeszłość...”. Taka sytuacja zapanuje wraz z nastaniem królestwa. W istocie, w kilku miejscach Bóg już przepowiedział piękno urzeczywistniania królestwa, a gdy przepowiednie te ze sobą połączyć, tworzą one pełny obraz królestwa. Jednak ludzie nie zwracają na nie uwagi – oglądają je tylko tak, jakby to była kreskówka.

Z powodu tysiącleci deprawowania człowieka przez szatana ludzie zawsze żyli w ciemności, dlatego też już ich ona nie niepokoi ani nie pragną oni światła. Oto, co doprowadziło do tego, że gdy dzisiaj nadchodzi światło, „wszyscy są przeciwni Mojemu przyjsciu i odpędzają nadejście światła, jakbym był w niebie wrogiem człowieka. Człowiek wita Mnie z obronnym światłem w oczach”. Chociaż większość ludzi usiłuje szczerze kochać Boga, nadal nie jest On usatysfakcjonowany i nadal potępia ludzkość. Zbija to ludzi z tropu. Ponieważ ludzie żyją w ciemnościach, nadal służą Bogu tak,

jak w warunkach braku światła. Oznacza to, że wszyscy ludzie pełnią służbę dla Boga, opierając się na własnych pojęciach, kiedy zaś Bóg nadchodzi, ich kondycja jest właśnie taka i są niezdolni służyć Mu poprzez przyjęcie nowego światła; zamiast tego służą Mu zgodnie z wszystkimi swoimi wcześniejszymi doświadczeniami. Bóg nie czerpie radości z „oddania” ludzkości, więc światło nie może być sławione przez ludzkość w ciemności. Oto dlaczego Bóg wypowiedział powyższe słowa; absolutnie nie jest to sprzeczne z rzeczywistością ani nie jest tak, że Bóg zdręcza albo krzywdzi ludzkość. Od czasu stworzenia świata nikt prawdziwie nie zakosztował Bożego ciepła – ludzie zachowywali się defensywnie wobec Boga, bardzo się lękając, że ich powali i unicestwi. Tak więc przez te sześć tysięcy lat Bóg zawsze odpłacał ciepłem za szczerość ludzi i ciągle prowadził ich cierpliwie krok po kroku. Jest tak dlatego, że ludzie są tak słabi i nie mogą do końca zgłębić Bożej woli ani też nie potrafią pokochać Go całym sercem – ponieważ nie potrafią nic poradzić na to, że podlegają manipulacjom szatana. Niemniej jednak Bóg pozostaje tolerancyjny i pewnego dnia, wyczerpawszy już swoją cierpliwość – czyli wtedy, gdy odnowi świat – nie będzie już doglądał ludzkości niczym matka. Zamiast tego stosownie odpłaci ludziom. Z tego powodu będzie wtedy tak, że „zwłoki unoszą się na powierzchni oceanu”, podczas gdy „tam, gdzie nie ma wody, inni ludzie wśród śmiechu i pieśni nadal radują się obietnicami, jakie im złożyłem”. Oto porównanie miejsc przeznaczenia dla ukaranych i dla nagrodzonych. Wyrażenie „na powierzchni oceanu” odnosi się do bezdennej otchłani karcenia ludzkości, o którym mówił Bóg. Jest to również miejsce przeznaczenia szatana, jak również „miejsce spoczynku” przygotowane przez Boga dla wszystkich, którzy Mu się opierają. Bóg zawsze pragnął autentycznej miłości ludzi, ci jednak o tym nie wiedzą, są tego nieświadomi i nadal robią wszystko po swojemu. Z tego powodu we wszystkim, co mówi, Bóg zawsze prosi ludzi o różne rzeczy i punktuje ludzkie słabości, a także wskazuje ścieżkę praktyki, tak by ludzie mogli praktykować w zgodzie z Jego słowami. Bóg pokazał ludziom swoją własną postawę: „Nigdy jednak nie wybrałem jakiegoś przypadkowego ludzkiego życia, by bawić się nim, jakby to była zabawka. Obserwuję wysiłki człowieka, rozumiem też cenę, jaką zapłacił. Kiedy staję przede Mną, nie chcę skarcić go z zaskoczenia, ani też nie chcę narzucać mu rzeczy, których on nie pragnie. Zamiast tego przez cały ten

czas zaopatrywałem człowieka i go obdarowywałem”. Kiedy ludzie czytają te słowa Boga, od razu czują Jego ciepło i myślą: „Rzeczywiście, zapłaciłem w przeszłości za Boga cenę, ale też traktowałem Go powierzchownie i czasami uskarżałem się przed Nim. Bóg zawsze prowadził Mnie swoimi słowami, przykłada On również wielką wagę do mojego życia, a mimo to nieraz igram życiem, jak gdyby było zabawką. Naprawdę nie powinienem tak postępować. Bóg tak bardzo mnie kocha, dlaczego więc nie mogę lepiej się postarać?”. Kiedy pojawiają się takie myśli, ludzie najchętniej spoliczkowaliby samych siebie, a inni marszczą nosy i głośno płaczą. Bóg rozumie to, co ludzie myślą i stosownie do tego przemawia, a tych kilka słów, które nie są ani ostre, ani delikatne, inspiruje miłość ludzi do Niego. Na koniec Bóg przepowiedział przemianę w swym dziele, gdy na ziemi powstanie królestwo: kiedy Bóg będzie na ziemi, ludzie będą mogli uwolnić się od katastrof i nieszczęść, będą też mogli skąpać się w łasce; gdy jednak Bóg rozpocznie sąd wielkiego dnia, wtedy też objawi się wśród wszystkich ludzi, całe zaś Jego ziemskie dzieło zostanie wypełnione. W owym czasie, ponieważ nadszedł wyznaczony dzień, będzie tak, jak napisano w Biblii: „Kto krzywdzi, niech nadal wyrządza krzywdę, (...) a kto święty, niech się nadal uświęca”. niesprawiedliwi zostaną skarceni, święci zaś przyjdą przed tron. Nikt nie będzie w stanie zaskarbić sobie Bożej pobłażliwości – nawet synowie królestwa oraz lud królestwa. Wszystko to jest Bożą sprawiedliwością i objawieniem Jego usposobienia. Nie okaże On po raz drugi troski o ludzką słabość.

ROZDZIAŁ 18

Wszystkie ze słów Boga zawierają w sobie część Jego usposobienia. Usposobienie Boga nie może jednak w pełni wyrazić się w słowach, co wystarczy, by dowieść, jak wielkie bogactwo jest w Bogu. Zakres tego, co ludzie są w stanie zobaczyć i czego są w stanie dotknąć, jest przecież ograniczony, tak jak ich zdolności poznawcze. Choć słowa Boże są jasne, ludzie nie potrafią w pełni ich zrozumieć. Weźmy na przykład następującą wypowiedź: „W świetle błyskawicy każde zwierzę zostaje ujawnione w swojej prawdziwej formie. Tak też człowiek, oświecony Moim światłem, odzyskał świętość, którą kiedyś posiadał. Och, dawny skażony świat! Wreszcie runął do brudnej wody i, zanurzając się pod powierzchnią, zniknął w błocie!”. Wszystkie słowa Boga zawierają Jego istotę, a choć wszyscy ludzie świadomi są tych słów, żaden z nich nie poznał nigdy ich znaczenia. W oczach Boga wszyscy ci, którzy Mu się sprzeciwiają, są Jego wrogami; to znaczy ci, którzy należą do złych duchów, są zwierzętami. Na tej podstawie zaobserwować można prawdziwy stan kościoła. Wszyscy ludzie iluminowani są słowami Boga i w tym świetle badają samych siebie, nie podlegając naganom, karceniu czy też wręcz odrzuceniu ze strony innych, ani nie będąc narażeni na inne ludzkie sposoby załatwiania spraw czy wytykanie im różnych rzeczy przez innych. Z tej mikroskopowej perspektywy widzą bardzo wyraźnie, jak wiele choroby rzeczywiście jest w ich wnętrzu. W słowach Boga każdego rodzaju duch zostaje sklasyfikowany i ukazany w swym pierwotnym kształcie; ci, którzy posiadają duchy aniołów, stają się coraz bardziej iluminowani i oświeceni, stąd Bóg mówi: „odzyskali świętość, którą niegdyś posiadali”. Słowa te wypowiedziane zostały w oparciu o końcowy rezultat osiągnięty przez Boga. Na tę chwilę, rzecz jasna, rezultat ten nie może jeszcze być w pełni osiągnięty – jest to tylko jego przedsmak, poprzez który dostrzec można wolę Bożą. Słowa te wystarczą, aby ukazać, że wielka liczba ludzi skruszeje w słowach Boga i zostanie pokonana w stopniowym procesie uświęcania wszystkich ludzi. Tutaj zaś fraza, iż „świat zniknął w błocie” nie przeczy bynajmniej temu, że Bóg zniszczy świat ogniem, a „błyskawica” odnosi się właśnie do Jego gniewu. Gdy Bóg da upust swemu wielkiemu gniewowi, cały świat doświadczy w rezultacie najrozmaitszych katastrof,

jak wybuch wulkanu. Gdy stoi się wysoko na niebie, widać, że dla całej ludzkości na ziemi nadchodzą wszelkiego rodzaju klęski i każdego dnia są coraz bliżej. Kiedy tak patrzy się w dół z wysoka, na ziemi zaobserwować można szereg scen podobnych do tych, które poprzedzają trzęsienie ziemi. Oto płynny ogień niepohamowanie prze naprzód, lawa spływa obficie, góry przemieszczają się, a ponad wszystkim połyskuje zimne światło. Cały świat pogrążył się w ogniu. Jest to scena przedstawiająca Boga, który zsyła swój gniew, i jest to pora sądu Bożego. Nikt, kto jest z krwi i kości, nie zdoła uciec. Nie będzie zatem trzeba wojen między krajami i konfliktów między ludźmi, aby zniszczyć cały świat. Zamiast tego świat będzie „świadomie dobrze się bawił” w kołysce Bożego karcenia. Nikt nie zdoła uciec; wszyscy bez wyjątku muszą przejść przez tę próbę, jeden po drugim. Potem cały wszechświat raz jeszcze zajaśnieje blaskiem świętości i cały rodzaj ludzki ponownie rozpocznie nowe życie. Bóg zaś odpocznie ponad wszechświatem i błogosławić będzie każdego dnia cały rodzaj ludzki. Niebiosy nie będą już nieznośnie wyludnione, lecz odzyskają żywotność, jakiej nie zaznały od stworzenia świata, a nadejście „dnia szóstego” będzie tą właśnie chwilą, w której Bóg zapoczątkuje nowe życie. Bóg i rodzaj ludzki wejdą razem w spoczynek, a wszechświat nie będzie już nieczysty i plugawy, lecz zostanie odnowiony. Dlatego właśnie Bóg powiedział: „Na ziemi nie panuje już śmiertelna cisza, niebo nie jest już więcej zamarłe i smutne”. W królestwie niebieskim nigdy nie było niesprawiedliwości ani ludzkich emocji, ani też żadnej spośród skażonych skłonności rodzaju ludzkiego, ponieważ nie ma tutaj rozruchów szatana. Wszyscy „ludzie” potrafią zrozumieć słowa Boga, a życie w niebie jest życiem pełnym radości. Wszyscy ci, którzy są w niebie, posiadają mądrość i godność Boga. Z uwagi na różnice między niebem i ziemią, obywatele nieba nie są nazywani „ludźmi”; Bóg zowie ich raczej „duchami”. Między tymi dwoma określeniami istnieją zasadnicze różnice: ci zwani obecnie „ludźmi” zostali skażeni przez szatana, podczas gdy „duchy” uniknęły skażenia. Na koniec Bóg przemieni zamieszkujących ziemię ludzi w istoty o atrybutach niebiańskich duchów i nie będą oni już narażeni na niepokojenie przez szatana. W tym właśnie tkwi prawdziwe znaczenie słów: „Moja świętość rozprzestrzeniła się w całym wszechświecie” i „Ziemia w swym pierwotnym stanie należy do nieba, a niebo jest zjednoczone z ziemią. Człowiek jest

więzią jednoczącą niebo i ziemię, a dzięki świętości człowieka, dzięki jego odnowie, niebo już więcej nie jest ukryte przed ziemią, ziemia zaś już więcej nie milczy wobec nieba”. Zostało to powiedziane w odniesieniu do ludzi, którzy mają ducha aniołów, a w tym momencie „anioły” te znów będą w stanie współistnieć w pokoju i odzyskać swój pierwotny stan, nie będąc już rozdarte przez cielesność pomiędzy królestwami niebios i ziemi. „Aniołowie” na ziemi będą w stanie komunikować się z aniołami w niebie, ludzie na ziemi poznają tajemnice nieba, a aniołowie w niebie poznają sekrety ludzkiego świata. Niebo i ziemia połączą się w jedno i nie będzie już dzielił ich żaden dystans. Na tym właśnie polega piękno ziszczenia się królestwa. Jest to coś, czego Bóg dopełni, i coś, czego pragną wszyscy ludzie i wszystkie duchy. Jednakże ludzie żyjący w świecie religii nie mają o tym pojęcia. Czekają oni wciąż, by Jezus Zbawiciel pojawił się na białym obłoku i zabrał stąd ich dusze, pozostawiając „odpadki” porozrzucane na ziemi (słowo „odpadki” odnosi się do zwłok). Czyż nie jest to wyobrażenie wspólne wszystkim ludziom? To dlatego Bóg powiedział: „Religijny świat – jak mógłby nie zostać zniszczony przez Moją władzę na ziemi?”. Z uwagi na to, że lud Boży na ziemi zostanie uczyniony pełnym, świat religii zostanie obalony. To właśnie jest prawdziwe znaczenie Jego „władzy na ziemi”, o której mówił Bóg. Bóg powiedział również: „Czy są tacy, którzy w Moim dniu przynoszą wstyd Mojemu imieniu? Wszyscy ludzie kierują na Mnie swe nabożne spojrzenie, a w swych sercach skrycie wołają do Mnie”. Oto, co powiedział Bóg o konsekwencjach zniszczenia świata religii. Świat ten ukorzy się w całości przed Bożym tronem z uwagi na Boże słowa i nie będzie już czekał, aż na ziemię spłynie biały obłok ani spoglądał w niebo, a zamiast tego zostanie podbity przed Bożym tronem. Stąd właśnie słowa „w swych sercach skrycie wołają do Mnie” – taki będzie wynik świata religii, który Bóg podbije całkowicie. Tego właśnie dotyczy Boża wszechmoc – powalenia wszystkich ludzi religijnych, najbardziej zbuntowanych przedstawicieli rodzaju ludzkiego, tak aby już nigdy więcej nie trzymali się kurczowo własnych pojęć i mogli poznać Boga.

Choć słowa Boże wielokrotnie przepowiadały piękno królestwa, mówiły o różnych jego aspektach i opisywały je z różnych punktów widzenia, i tak nie są w stanie w pełni wyrazić wszystkich warunków panujących w Wieku Królestwa, ponieważ ludziom brakuje odpowiednich

zdolności otrzymywania. Padły już wszystkie słowa Jego wypowiedzi, lecz ludzie nie wejrżeli w nie niczym przy pomocy fluoroskopu czy rentgena, przez co zostają pozbawieni zrozumienia i jasności, a nawet pozostają zdezorientowani. To właśnie jest największą wadą cielesności. Chociaż w głębi swych serc ludzie chcą kochać Boga, stawiają Mu opór z uwagi na niepokoje wywoływane przez szatana, więc Bóg raz za razem dotyka odrętwiałych i nierozumnych ludzkich serc, aby mogły ożyć na nowo. Bóg obnaża jedynie brzydotę szatana, więc im ostrzejsze są Jego słowa, tym bardziej pohańbiony jest szatan, tym mniej zniewolone przez niego stają się ludzkie serca i tym więcej miłości udaje się rozbudzić w ludziach. Tak właśnie działa Bóg. Ponieważ szatan został obnażony i przejrzano go na wylot, nie ośmiela się już więcej zajmować ludzkich serc, zatem aniołowie nie są już dłużej przez niego niepokojeni. Dzięki temu kochają Boga całym sercem i umysłem. Dopiero teraz wyraźnie widać, że w swym prawdziwym jestestwie aniołowie należą do Boga i kochają Go. Jedynie podążając tą ścieżką, osiągnąć można spełnienie woli Bożej. „Wewnątrz serc wszystkich ludzi jest teraz miejsce dla Mnie. Już więcej nie spotkam się pośród ludzi z niechęcią ani odrzuceniem, gdyż Moje wielkie dzieło zostało już wykonane i nic go już nie utrudnia”. Takie jest znaczenie tego, o czym była mowa powyżej. Z uwagi na to, że dręczeni są przez szatana, ludzie nie potrafią znaleźć czasu, by kochać Boga. Ciągłe uwikłani są w sprawy tego świata i mamieni przez szatana, przez co ich postępowanie jest wynikiem dezorientacji. Dlatego właśnie Bóg powiedział, że ludzie „przeszli tak wiele trudności życiowych, doznali od świata tak wiele niesprawiedliwości, doświadczyli w ludzkim świecie tak wielu zmiennych kolei losu, ale teraz mieszkają w Moim świetle. Kto nie płacze z powodu wczorajszych niesprawiedliwości?”. Kiedy ludzie słyszą takie słowa, czują się tak, jakby Bóg był ich towarzyszem niedoli, jakby litował się nad nimi i w owym czasie podzielał ich bólaczki. Nagle odczuwają ból ludzkiego świata i myślą sobie: „Jakież to prawdziwe! Nigdy nie mnie nie cieszyło na tym świecie. Odkąd wyszedłem z łona matki, aż do chwili obecnej doświadczałem życia ludzkiego i niczego nie zyskałem, a za to tak wiele wycierpiałem. Jakież to wszystko próżne! A teraz jeszcze jestem tak bardzo skażony przez szatana! Ach! Gdyby nie Boże zbawienie, to czyż w chwili mej śmierci nie okazałoby się, że przeżyłem całe swe życie nadaremnie?

Czy życie ludzkie ma jakikolwiek sens? Nic dziwnego, że Bóg powiedział, że wszystko pod słońcem jest próżne. Gdyby mnie dzisiaj nie oświecił, nadal tkwiłbym w mroku. Co za nieszczęście!”. W tym momencie w sercach ludzi pojawia się obawa: „Jeśli nie zdołam zyskać Bożej obietnicy, jak będę mógł nadal doświadczać życia?”. Każdy, kto przeczyta te słowa, zaleje się łzami podczas modlitwy. Taka już jest ludzka dusza. Byłoby niemożliwe, aby ktoś je przeczytał i w żaden sposób nie zareagował, chyba że jest niezrównoważony psychicznie. Bóg każdego dnia ujawnia stany najrozmaitszych ludzi. Czasami daje upust ich żalom w ich imieniu. Czasem pomaga ludziom pokonać pewne uwarunkowania i z powodzeniem przejść przez jakieś środowisko. Czasem zaś wskazuje im „przemiany”, jakie przeszli. Inaczej nie wiedzieliby, jak bardzo wzrosli w swym życiu. Czasami Bóg wskazuje ludziom pewne ich doświadczenia w rzeczywistości, a czasami wytyka im niedoskonałości i wady. Czasem stawia im nowe wymagania, a czasem zwraca im uwagę na to, do jakiego stopnia Go rozumieją. Jednakże Bóg powiedział również: „Słyszałem szczere słowa wypowiedane przez tak wielu ludzi, opowiadane przez tak wielu ludzi historie o bolesnych doświadczeniach pośród cierpienia; widziałem tak wielu ludzi w tragicznym położeniu nieustannie ofiarujących Mi swą lojalność i patrzyłem na tak wielu, jak kroczyli skalistą ścieżką, usiłując znaleźć jakieś wyjście z sytuacji”. Jest to opis dotyczący postaci pozytywnych. Jednak w każdym z epizodów „dramatu o dziejach ludzkości” były nie tylko postaci pozytywne, ale i negatywne. Dlatego też Bóg ujawnia następnie brzydotę tych negatywnych postaci. Zatem tylko poprzez kontrast ze „zdrajcami” ukazana zostaje niezachwiana lojalność i nieustraszona odwaga „prawych”. W życiu każdego człowieka występują pewne negatywne czynniki, a także – u każdego bez wyjątku – czynniki pozytywne. Bóg posługuje się jednymi i drugimi, aby ujawnić prawdę o wszystkich ludziach, tak aby zdrajcy pochylili głowy i przyznali się do swych grzechów, i aby, przy odpowiedniej zachęcie, ludzie prawi nadal pozostali lojalni. Słowa Boże mają bardzo głębokie implikacje. Czasami ludzie czytają je i pokładają się ze śmiechu, podczas gdy kiedy indziej mogą jedynie w milczeniu zwiesić głowę. Czasami coś sobie przypominają, czasem gorzko płaczą i wyznają swe grzechy, czasami nie wiedzą, co powiedzieć, a czasami poszukują. Ogólnie rzecz biorąc, zróżnicowane ludzkie reakcje spowodowane są

różnymi okolicznościami, w jakich przemawia Bóg. Kiedy ktoś czyta słowa Boże, ci, którzy się temu przyglądają, mogą czasem nawet błędnie sądzić, że osoba ta jest psychicznie chora. Rozważcie następujące słowa: „Tak więc na ziemi nie toczą się już swarliwe dysputy, a w następstwie wypowiedzania Moich słów rozmaita »broń« współczesnego wieku zostaje wycofana”. Już z samego słowa „bronie” można by śmiać się cały dzień, a ilekroć ktoś przez przypadek je sobie przypomni, śmieje się do rozpuku sam do siebie. Czyż tak nie jest? Jak mógłbyś się z tego nie śmiać?

Kiedy będziesz się śmiał, nie zapomnij jednak zrozumieć, czego Bóg wymaga od rodzaju ludzkiego, i nie zapomnij dojrzeć prawdziwego stanu kościoła: „Cała ludzkość wróciła do swojego normalnego stanu i rozpoczęła nowe życie. Mieszkając w nowym otoczeniu, spora liczba ludzi spogląda wokół siebie, czując się tak, jak gdyby weszli do zupełnie nowego świata, a z tego powodu nie są zdolni, by od razu się przystosować do obecnego środowiska i od razu wejść na właściwe tory”. Tak wygląda obecnie prawdziwy stan kościoła. Nie troszcz się zbyt o to, aby wszyscy ludzie natychmiast weszli na właściwą drogę. Kiedy dzieło Ducha Świętego osiągnie pewien punkt, wszyscy ludzie na nią wkroczą, nie zdając sobie z tego sprawy. Kiedy pojmiesz istotę Bożych słów, będziesz wiedział, do jakiego momentu pracował Duch Boży. Wola Boża brzmi następująco: „Ja tylko stosuję, zależnie od stopnia niesprawiedliwości człowieka, odpowiednią miarę »nauczania«, by wszystkich lepiej uzdolnić do wejścia na właściwe tory”. Tak właśnie przemawia i działa Bóg, i taka jest też konkretna ścieżka praktyki dla rodzaju ludzkiego. Potem Bóg wskazał ludziom kolejny stan, w jakim znajduje się ludzkość: „Jeśli ludzie nie chcą radować się rozkoszą, która jest we Mnie, mogą jedynie przystać na to, czego pragną ich serca i posłać ich do bezdennej otchłani”. Bóg wypowiedział się w sposób wyczerpujący i nie pozostawił ludziom najmniejszego choćby powodu do narzekania. To właśnie jest różnica między Bogiem a człowiekiem. Bóg zawsze przemawia do człowieka otwarcie i bez skrupowania. We wszystkim, co mówi, dojrzeć można Jego szczere serce, co sprawia, że ludzie mierzą własne serca wedle serca Bożego. Dzięki temu są w stanie otworzyć swe serca przed Nim, tak aby mógł zobaczyć, w którym dokładnie miejscu na spektrum tęczy obecnie się znajdują. Bóg nigdy nie okłaskuje niczyjej wiary czy miłości, ale zawsze stawia ludziom wymagania

i obnaża ich szpetną stronę. Pokazuje to, jak nędzną ludzkie mają „postawę” i jak wiele do życzenia pozostawia ich „konstytucja”. Potrzeba im więcej „gimnastyki”, aby nadrobić te braki, i właśnie dlatego Bóg ciągle „zsyła na ludzi swój gniew”. Pewnego dnia, kiedy Bóg objawi już całą prawdę o rodzaju ludzkim, ludzie zostaną uczynieni pełnymi, a Bóg nie będzie miał już żadnych trosk. Ludzie nie będą Mu się więcej przypochlebiać, On zaś nie będzie ich dalej „edukował”. Od tego momentu ludzie będą w stanie „żyć na własną rękę”, ale czas ten jeszcze nie nadszedł. W ludziach jest wciąż wiele tego, co można nazwać „imitacją”, i trzeba jeszcze kilkukrotnego badania, jeszcze kilku „punktów kontrolnych”, gdzie będą mogli zapłacić należne „podatki”. Jeśli nadal będą mieć ze sobą podrabiane towary, zostaną im one skonfiskowane, tak aby nie mogli ich sprzedać, a następnie ta partia przemycanych dóbr zostanie zniszczona. Czyż nie jest to dobra metoda załatwiania spraw?

ROZDZIAŁ 19

Wygląda na to, że w ludzkiej wyobraźni Bóg jest bardzo wyniosły, a także niezgłębiony. Jest tak, jakby Bóg nie mieszkał pośród rodzaju ludzkiego i jakby gardził ludźmi, ponieważ sam jest tak wyniosły. Jednak Bóg obala ludzkie pojęcia i wszystkie je eliminuje, zakopując je w „grobowcach”, w których obracają się w proch. Podejście Boga do pojęć rodzaju ludzkiego podobne jest do Jego podejścia do zmarłych: określa je według uznania. Wydaje się, że „pojęcia” na nic nie reagują, zatem od stworzenia świata aż do dziś Bóg wykonuje tę pracę i nigdy nie przestał. Ze względu na swą cielesność, ludzie są skażeni przez szatana, a z powodu jego działań na ziemi tworzą sobie najrozmaitsze pojęcia w trakcie swych życiowych doświadczeń. Nazywa się to „naturalnym kształtowaniem”. Obecnie trwa ostatni etap dzieła Bożego na ziemi, tak więc metoda dzieła Boga osiągnęła wyżyny, On zaś wzmacnia proces ćwiczenia ludzi, aby mogli zostać uczynieni pełnymi w ramach Jego ostatecznego dzieła, spełniając w tym nareszcie Bożą wolę. Dawniej pośród ludzkości były tylko oświecenie i iluminacja Ducha Świętego, bez żadnych słów wypowiedzianych przez samego Boga. Kiedy Bóg przemówił własnym głosem, wszyscy byli zaskoczeni, a Jego dzisiejsze słowa są jeszcze bardziej zagadkowe. Jeszcze trudniej zgłębić ich znaczenie, a ludzie zdają się być oszołomieni, gdyż połowa Jego słów znajduje się w cudzysłowach. „Kiedy mówię, ludzie słuchają Mojego głosu z wytężoną uwagą, jednak kiedy milknę, znowu zaczynają swoje własne »przedsięwzięcia«”. Także i w tym fragmencie znajduje się słowo w cudzysłowie. Im zabawniejsze są słowa Boga – tak, jak tutaj – tym bardziej są w stanie przyciągać ludzi do ich lektury. Ludzie są bowiem w stanie zaakceptować rozprawianie się z nimi, jeżeli są zrelaksowani. Przede wszystkim jednak humor ma na celu zapobieżenie temu, by większa liczba ludzi uległa zniechęceniu lub doznała zawodu z uwagi na niezrozumienie słów Bożych. Jest to taka taktyka w wojnie Boga z szatanem. Tylko w ten sposób ludzie pozostaną zainteresowani Bożymi słowami i nadal będą zwracać na nie uwagę, nawet jeśli nie będą w stanie nadążać za ich znaczeniem. Jednakże wielki urok mają również wszystkie słowa Boga, które nie są wzięte w cudzysłów. Tym samym są wyraźniejsze i sprawiają, że ludzie jeszcze bardziej kochają

słowa Boże i odczuwają ich słodycz w swoich sercach. Ponieważ słowa Boga występują w bardzo różnych formach oraz są bogate i zróżnicowane, a także dlatego, że wśród wielu słów Boga nie ma powtórzeń rzeczowników, ludzie mają głębokie przeczucie, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy stary. Na przykład: „Nie proszę ludzi, aby byli zwykłymi »konsumentami«; proszę ich także, aby byli »wytwórcami«, którzy pokonują szatana”. W tym zdaniu słowa „konsument” i „wytwórca” mają podobne znaczenie do niektórych słów wypowiedzianych w dawnych czasach, ale Bóg jest elastyczny. Woli raczej sprawiać, że człowiek uświadamia sobie Jego świeżość, a przez to ceni sobie miłość Boga. Humor w wypowiedziach Boga zawiera Jego osąd oraz wymagania względem ludzkości. Ponieważ wszystkie słowa Boga mają swój cel i wszystkie mają też znaczenie, Jego humor nie ma jedynie rozluźniać atmosfery ani sprawiać, by ludzie zanosili się śmiechem czy też po prostu nieco się odprężyli. Ma on raczej za zadanie uwolnić ludzi od pięciu tysięcy lat niewoli, zapobiegając powtórnemu ich zniewoleniu, tak aby ludziom łatwiej było przyjąć słowa Boże. Metoda Boga polega na tym, by podać łyżeczkę cukru i tym samym ułatwić przełknięcie gorzkiego lekarstwa, zamiast siłą wypychać je ludziom do gardeł. W ten sposób w tym, co słodkie, jest nuta goryczy, lecz jest także i słodycz w tym, co gorzkie.

„Kiedy słaby promyk światła pojawia się na Wschodzie, wszyscy ludzie we wszechświecie zwracają na niego nieco większą uwagę. Ludzie, już niezanurzeni we śnie, idą oglądać źródło tego wschodniego światła. Z powodu ograniczonych zdolności ludzi, nikt nie był jeszcze w stanie zobaczyć miejsca, z którego to światło pochodzi”. Oto, co dzieje się wszędzie we wszechświecie, nie tylko pośród synów Boga i Jego ludu. Tak właśnie reagują bowiem zarówno kręgi religijne, jak i niewierzący. W momencie, kiedy rozbłyśka Boże światło, serca ich wszystkich stopniowo się zmieniają, a oni zaczynają mimo woli odkrywać, że ich życie nie ma sensu i że ludzkie życie pozbawione jest wartości. Ludzie nie zmierzą ku przyszłości ani nie myślą o jutrze, ani nie martwią się o jutro, lecz trzymają się poglądu, że powinni jeść i pić więcej, póki jeszcze są „młodzi”, i że niczego nie będą żałować, kiedy nadejdzie ich ostatnia godzina. Nie pragną też bynajmniej władać światem. Cały zapal ludzkiej miłości do świata został wykradziony przez „diabła”; ale nikt nie wie, jaka jest tego pierwotna przyczyna. Ludzie potrafią jedynie biegać tam i z powrotem, przekazując sobie informacje,

ponieważ nie nadszedł jeszcze Boży dzień. Pewnego dnia wszyscy ujrzą rozwiązania wszystkich niezgłębionych tajemnic. To właśnie Bóg miał na myśli, gdy powiedział: „ludzie budzą się ze snu i marzeń sennych – i dopiero wtedy zdają sobie sprawę, że Mój dzień stopniowo nastał nad nimi”. Kiedy nadejdzie ten czas, wszyscy ludzie należący do Boga będą niczym zielone liście, „czekając, by odegrać dla Mnie swoją własną rolę, gdy będę na ziemi”. Pośród ludu Bożego w Chinach tak wielu ludzi wciąż na powrót zapada w sen, kiedy głos Boga milknie, że Bóg mówi: „ale nie mając sił, by zmienić fakty, mogą jedynie czekać, aż ogłoszę wyrok”. Pośród nich wciąż będą tacy, których trzeba będzie odrzucić – nie wszystko pozostanie niezmienione. Jest raczej tak, że ludzie są w stanie spełnić standardy dopiero po przejściu próby, co pozwala na wydanie im „certyfikatu jakości”; w przeciwnym wypadku staną się odpadkami na wysypisku śmieci. Bóg nieustannie wskazuje prawdziwy stan ludzkości, tak iż ludzie coraz silniej odczuwają tajemniczość Boga. „Gdyby nie był Bogiem, jak mógłby tak dobrze znać nasz prawdziwy stan?”. Jednak z powodu ludzkiej słabości, „w sercach ludzi nie jestem ani kimś wzniosłym, ani kimś poślednim. Jeżeli chodzi o nich, to jest im wszystko jedno, czy istnieję, czy nie”. Czyż nie jest to stan wszystkich ludzi, najlepiej pasujący do rzeczywistości? Jeżeli chodzi o ludzi, Bóg istnieje, gdy Go poszukują, i nie istnieje, gdy nie jest przez nich poszukiwany. Innymi słowy, Bóg istnieje w sercach ludzi w momencie, kiedy potrzebują Jego pomocy, lecz gdy Go już nie potrzebują, przestaje istnieć. Oto, co tkwi w ludzkich sercach. W rzeczywistości każdy na ziemi myśli w ten właśnie sposób, w tym także wszyscy „ateiści”, a „wrażenie” ludzi na temat Boga jest ponadto niejasne i niewyraźne.

„Dlatego góry stają się granicami między narodami na ziemi, wody stają się granicami oddzielającymi ludzi między różnymi lądami, a powietrze staje się tym, co przepływa od osoby do osoby w przestrzeniach nad ziemią”. Tak wyglądało dzieło, jakiego Bóg dokonał, stwarzając świat. Wspominanie tego w tym miejscu wprawia ludzi w zdumienie: czyżby Bóg chciał stworzyć jeszcze jeden świat? W tym miejscu należy sobie powiedzieć jedno: za każdym razem, kiedy Bóg mówi, Jego słowa zawierają stworzenie, zarządzanie oraz zniszczenie świata. Chodzi tylko o to, że czasami Jego słowa są jasne, a czasami niejasne. Całe Boże zarządzanie zawarte jest w słowach Boga, a jedynym problemem jest to, że ludzie nie potrafią ich

rozpoznawać. Błogosławieństwa, jakimi obdarza On ludzi, sprawiają, że ich wiara rośnie stokrotnie. Z zewnątrz wygląda to tak, jak gdyby Bóg składał im obietnicę, jednak w istocie jest to miara Jego wymagań w stosunku do ludu Jego królestwa. Ci, którzy wymagania te spełniają, pozostaną; tych zaś, którzy ich nie spełniają, pochłonie klęska, która spadnie z nieba. „Piorun, toczący się przez niebiosy, powali ludzi; wysokie góry pogrzebią ich, waląc się; głodne dzikie zwierzęta pożrą ich; a wezbrane oceany zamykają się nad ich głowami. Podczas gdy ludzkość zajmuje się bratobójczym sporem, wszyscy ludzie będą dążyć do własnego zniszczenia w katastrofach, które źródło mają wśród nich samych”. To właśnie jest „specjalne traktowanie”, jakie czeka tych, którzy nie spełniają standardów i którzy później nie dostąpią zbawienia w królestwie Bożym. Im częściej Bóg mówi takie rzeczy: „Prowadzeni przez Moje światło na pewno przełamięcie morderczy uścisk sił ciemności. Na pewno pośród mroku nie zgubicie prowadzącego was światła”, tym bardziej ludzie stają się świadomi własnej przyzwoitości i mają więcej wiary, aby szukać nowego życia. Bóg zaopatruje ludzi stosownie do tego, o co Go proszą. Kiedy już Bóg obnaży ich do pewnego stopnia, zmienia sposób mówienia i dla uzyskania jak najlepszego wyniku używa tonu błogosławieństwa. Stawianie ludzkości wymagań w taki właśnie sposób daje bardziej praktyczne rezultaty. Ponieważ wszyscy ludzie skłonni są rozmawiać o interesach ze swymi współnikami – wszyscy wszak są ekspertami w biznesie – Bóg właśnie na tym bazuje, mówiąc takie rzeczy. A więc czym jest „Sinim”? Bóg nie ma tutaj na myśli królestwa na ziemi, które jest skażone przez szatana, lecz raczej zgromadzenie wszystkich aniołów pochodzących od Boga. Słowa „stanowczy i niezłomni” sugerują, że aniołowie przedrą się przez wszystkie siły szatana, ustanawiając w ten sposób Sinim w całym wszechświecie. Tak więc prawdziwe znaczenie Sinim to zgromadzenie wszystkich aniołów na ziemi i w tym miejscu odnosi się ono do tych, którzy przebywają na ziemi. Stąd też królestwo, które później będzie istnieć na ziemi, będzie nazywać się „Sinim”, a nie „królestwo”. „Królestwo” na ziemi nie oznacza nic w rzeczywistości, a w istocie swej jest ono Sinim. Tak więc, dopiero odniósłszy poniższe słowa do definicji Sinim, poznać można ich prawdziwe znaczenie: „na pewno będziecie promienieć Moją chwałą w całym wszechświecie”. Ukazuje to hierarchię wszystkich ludzi na ziemi w przyszłości. Wszyscy

ludzie Sinim będą królami rządzącymi wszystkimi ludami na ziemi po tym, jak zostaną one poddane karceniu. Wszystko na ziemi będzie funkcjonować normalnie dzięki zarządzaniu przez ludzi Sinim. Jest to jedynie wstępny szkic sytuacji. Wszyscy ludzie pozostaną w królestwie Boga, co oznacza, że zostaną pozostawieni w Sinim. Ludzie na ziemi będą mogli porozumiewać się z aniołami. Tak więc niebo i ziemia będą połączone lub, innymi słowy, wszyscy ludzie na ziemi poddadzą się Bogu i będą Go kochać, jak czynią to aniołowie w niebie. W tym czasie Bóg ukaże się otwarcie wszystkim ludziom na ziemi i pozwoli im gołym okiem zobaczyć swoje prawdziwe oblicze oraz będzie objawiał im się przez cały czas.

ROZDZIAŁ 20

Bóg stworzył całą ludzkość i poprowadził ją aż do dnia dzisiejszego. Dlatego też Bóg wie o wszystkim, co dzieje się pośród ludzi. Zna gorycz i rozumie słodycz w świecie człowieka, tak więc każdego dnia opisuje warunki życia całej ludzkości, a ponadto rozprawia się z jej słabością i zepsuciem. Największym pragnieniem Boga nie jest, aby cała ludzkość została wrzucona do bezdennej otchłani ani aby całość ludzkości została zbawiona. Działaniom Boga zawsze towarzyszy jakaś zasada, jednak nikt nie jest zdolny do pojęcia praw wszystkiego, co On czyni. Kiedy ludzie stają się świadomi majestatu i gniewu Boga, On natychmiast zmienia ton na miłosierdzie i miłość, jeżeli jednak ludzie poznają miłosierdzie i miłość Boga, On natychmiast ponownie zmienia ton, sprawiając, że Jego słowa stają się tak trudne do zjedzenia, jak gdyby były żywym kurczakiem. We wszystkich słowach Boga początek nigdy nie został powtórzony, a żadne z Jego słów nie zostało nigdy wypowiedziane zgodnie z zasadami wypowiedzi dnia wczorajszego; nawet ton się różni, a w treści nie ma żadnego połączenia – wszystko to sprawia, że ludzie są jeszcze bardziej zdumieni. Jest to mądrość Boga oraz objawienie Jego usposobienia. Używa On takiego tonu i sposobu mówienia, by rozproszyć ludzkie pojęcia, by zmylić szatana, pozbawiając go możliwości zatrucia czynów Boga. Niezwykłość działań Boga sprawia, że umysły ludzi są oszołomione Jego słowami. Ludzie ledwo są w stanie znaleźć drzwi wejściowe do własnego domu i nawet nie wiedzą, kiedy powinni jeść lub odpoczywać, tym samym prawdziwie osiągając „rezygnację ze snu i jedzenia, by ponosić koszty na rzecz Boga”. Jednak nawet w tym momencie Bóg jest nadal niezadowolony obecnymi okolicznościami i zawsze zły na człowieka, zmuszając go do wydania Mu jego prawdziwego serca. W przeciwnym wypadku, gdyby tylko Bóg okazał najmniejszą pobłażliwość, ludzie natychmiast staliby się „posłuszni” i niedbali. Jest to podrzędność człowieka – nie można go namówić, lecz musi być bity lub ciągnięty, aby się poruszył. „Ze wszystkich tych, na których spoglądam, nikt nigdy nie szukał Mnie celowo i bezpośrednio. Wszyscy przychodzą do Mnie zawsze na wezwanie innych, podążając za większością, a nie są skłonni do zapłacenia ceny lub poświęcenia czasu, aby wzbogacić swe życie”. Takie są okoliczności

wszystkiego na ziemi. Dlatego bez dzieła apostołów lub przewodników wszyscy ludzie już dawno rozproszyliby się, tak więc przez wieki nie brakowało apostołów i proroków.

W wypowiedziach tych Bóg przywiązuje szczególną wagę do podsumowywania warunków życia całej ludzkości. Do tego rodzaju należą słowa takie jak poniższe: „życie człowieka nie ma ani krzty ciepła i pozbawione jest jakiegokolwiek śladu człowieczeństwa lub światła – a jednak nieustannie pobłaża on sobie, trwając w życiu ograbionym z wartości, w którym biega w pośpiechu, nic nie osiągając. W mgnieniu oka zbliża się dzień zgonu i człowiek umiera gorzką śmiercią”. Dlaczego Bóg kierował istnieniem ludzkości aż do dziś, a mimo to ujawnia pustkę życia w świecie człowieka? I dlaczego opisuje On całe życie człowieka jako „przyjście w pośpiechu, odejście w pośpiechu”? To wszystko jest, można tak powiedzieć, planem Boga, wszystko zostało postanowione przez Boga i jako takie pod innym względem odzwierciedla, jak Bóg gardzi wszystkim poza życiem w boskości. Mimo iż Bóg stworzył całą ludzkość, jej życie nigdy nie sprawiało Mu prawdziwej przyjemności, tak więc jedynie pozwala ludzkości na istnienie w zepsuciu szatana. Kiedy ludzkość przejdzie przez ten proces, On ją zniszczy lub zbawi, i w ten sposób człowiek osiągnie na ziemi życie, które nie jest puste. Wszystko to jest częścią planu Boga. Zatem w świadomości człowieka zawsze obecne jest życzenie, które doprowadziło do tego, że nikt nie umiera chętnie niewinną śmiercią – lecz jedynymi, u których życzenie to się spełni, są ludzie dni ostatecznych. Dziś ludzie nadal żyją w nieodwracalnej pustce i ciągle czekają na owo niewidzialne życzenie: „Kiedy zakrywam Moją twarz rękami oraz wtłaczam ludzi pod ziemię, natychmiast brakuje im oddechu i ledwo są w stanie przeżyć. Wszyscy wołają do Mnie, przerażeni, że ich zniszczę, bo wszyscy chcą oglądać dzień, w którym zyskam chwałę”. Takie są dziś okoliczności wszystkich ludzi. Wszyscy żyją w „próżni”, bez „tlenu”, co sprawia, że ciężko jest im oddychać. Bóg używa obecnego w świadomości człowieka życzenia, aby wesprzeć przetrwanie ludzkości; w przeciwnym wypadku wszyscy „opuściliby domy, by stać się mnichami”, w wyniku czego ludzkość wyginęłaby i dobiegła końca. A zatem to z powodu obietnicy, jaką Bóg dał człowiekowi, człowiek przetrwał do dzisiaj. Jest to prawda, ale człowiek nigdy nie odkrył tego prawa i dlatego nie wie, dlaczego

żyje „w wielkim lęku, że śmierć przyjdzie do niego po raz drugi”. Żaden człowiek nie ma odwagi, by dalej wieść życie, a mimo to nikt nigdy nie miał odwagi, by umrzeć. Dlatego Bóg mówi, że ludzie „umierają gorzką śmiercią”. Taka jest prawdziwa sytuacja pośród ludzi. Być może w swych planach na przyszłość niektórzy z nich doświadczyli niepowodzeń i myśleli o śmierci, jednak myśli te nigdy nie wydały owocu; być może niektórzy myśleli o śmierci z powodu konfliktów rodzinnych, ale z troski o swoich ukochanych wciąż nie potrafili spełnić swojego życzenia; być może wreszcie niektórzy myśleli o śmierci z powodu ciosów trafiających w ich małżeństwo, ale nie są skłonni doprowadzić sprawy do końca. Dlatego ludzie umierają z poczuciem krzywdy lub wiecznym żalem w sercach. Takie są różne stany wszystkich ludzi. Kiedy spojrzysz na szeroki świat człowieka, ludzie przychodzą i odchodzą niekończącym się strumieniem, a mimo iż czują, że więcej radości byłoby w śmierci niż w życiu, nadal składają głoślowne deklaracje, a nikt nigdy nie poprowadził ich przykładem poprzez śmierć i powrót oraz przekazanie żyjącym, jak cieszyć się radością śmierci. Ludzie są żalonymi łajdakami – nie mają wstydu ani szacunku do siebie samych i zawsze zmieniają zdanie. W swoim planie Bóg predestynował grupę ludzi, która cieszyć się będzie Jego obietnicą, stąd Bóg mówi: „Wiele duchów żyło w ciele, a wiele umarło i odrodziło się na ziemi. Jednak nigdy żaden z nich nie miał sposobności do cieszenia się dzisiaj błogosławieństwami królestwa”. Wszyscy, którzy dzisiaj cieszą się błogosławieństwami królestwa, zostali predestynowani przez Boga, bo to On stworzył świat. Bóg tak wszystko ustalił, by te duchy żyły w ciele w dniach ostatecznych, a Bóg w końcu zdobędzie tych ludzi i zapewni im przebywanie w Sinim. Ponieważ w swej istocie duchy tych ludzi są aniołami, Bóg mówi: „Czy naprawdę w duchu człowieka nigdy nie było żadnego śladu Mnie?”. W rzeczywistości, kiedy ludzie żyją w ciele, ignorują sprawy sfery duchowej. Na podstawie tych prostych słów – „człowiek rzuca Mi pełne rezerwy spojrzenie”, można dostrzec nastrój Boga. W tych prostych słowach wyraża się złożona psychologia Boga. Od czasu stworzenia do dzisiaj w sercu Boga zawsze był żal, któremu towarzyszył gniew i osąd, ponieważ ludzie na ziemi nie są zdolni do zważania na największe pragnienie Boga – tak jak Bóg mówi: „Człowiek jest niczym górski dzikus”. Jednak Bóg mówi także: „Nadejdzie dzień, w którym człowiek przypłynie z potężnego oceanu do Mojego brzegu,

aby mógł cieszyć się wszystkimi bogactwami na ziemi i pozostawić za sobą niebezpieczeństwo bycia pochłoniętym przez morze”. Jest to spełnienie woli Boga i może też być opisane jako nieuchronny trend, a symbolizuje spełnienie dzieła Boga.

Kiedy królestwo całkowicie zstąpi na ziemię, wszyscy ludzie odzyskają swój oryginalny wizerunek. Dlatego Bóg mówi: „Cieszę się ze szczytu Mojego tronu i zamieszkuję między gwiazdami. Anioły składają Mi w ofierze nowe pieśni i tańce. Ich własna kruchość już nie wywołuje łez spływających po ich twarzach. Nie słyszę już przede Mną anielskiego płaczu i nikt już nie skarży się Mi na niedolę”. Pokazuje to, że dzień, w którym Bóg zyska pełną chwałę, jest dniem, w którym człowiek będzie cieszył się odpoczynkiem. Ludzie nie będą już spieszyć się wskutek niepokojenia przez szatana, świat przestanie posuwać się naprzód, a ludzie będą żyli w odpoczynku – bo miriady gwiazd na niebie zostaną odnowione, a słońce, księżyc, gwiazdy itd. Oraz wszystkie góry i rzeki na ziemi i w niebie zostaną przemienione. A ponieważ człowiek się zmienił i Bóg się zmienił, to zmienia się również wszystkie rzeczy. Jest to ostateczny cel Bożego planu zarządzania i jest to coś, co w końcu zostanie osiągnięte. Celem Boga wypowiadającego te wszystkie słowa jest przede wszystkim to, aby człowiek Go poznał. Ludzie nie rozumieją administracyjnych dekretów Boga. Wszystko, co Bóg czyni, jest zaaranżowane i zorganizowane przez Niego samego, przy czym Bóg nie jest skłonny dopuścić do czyjejkolwiek ingerencji. Zamiast tego pozwala ludziom zobaczyć, że wszystko jest zorganizowane przez Niego i nieosiągalne dla człowieka. Mimo iż człowiek może to zobaczyć, lub też trudno jest mu to sobie wyobrazić, wszystko kontrolowane jest wyłącznie przez Boga, a Bóg nie życzy sobie, aby zostało to splamione najmniejszą ludzką myślą. Bóg na pewno nie wybaczy nikomu, kto będzie brał w tym udział, choćby tylko trochę. Bóg jest Bogiem zazdrosnym o człowieka i wydaje się, że Duch Boga jest szczególnie wrażliwy w tej kwestii. Dlatego jeśli ktoś ma najmniejszy zamiar ingerencji, natychmiast dopadną go pożerające płomienie Boga, które spalą go na popiół. Bóg nie pozwala ludziom na to, by do woli pokazywali swoje talenty, bowiem wszyscy nimi obdarzeni są bez życia. Owe rzekome talenty jedynie służą Bogu i pochodzą od szatana, dlatego Bóg szczególnie nimi gardzi, nie czyniąc w tej kwestii żadnych ustępstw. Jednak często to ludzie bez życia skłonni są brać udział

w dziele Boga, a ponadto ich udział pozostaje nieodkryty, ponieważ maskują go ich talenty. Przez wieki ci utalentowani nigdy nie byli nieugięci, bo są bez życia i dlatego brak im jakiegokolwiek siły oporu. Właśnie dlatego Bóg mówi: „Jeżeli nie będę mówić wprost, człowiek nigdy się nie opamięta i mimowolnie popadnie w Moje karcenie – bowiem człowiek nie zna Mnie w Moim ciecie”. Wszyscy ci z krwi i kości są prowadzeni przez Boga, jednak zarazem żyją w niewoli szatana i dlatego ludzie nigdy nie pozostają ze sobą w normalnych stosunkach – albo z powodu żądzy, albo uwielbienia, albo reguł panujących w ich środowisku. Takie nienormalne stosunki są tym, czego Bóg najbardziej nie znosi, i dlatego to z ich powodu z ust Boga padają takie słowa: „To, czego chcę, to żywe stworzenia, które są pełne życia, a nie trupy pogrążone w śmierci. Ponieważ odpoczywam przy stole królestwa, rozkażę, aby wszyscy ludzie na ziemi zostali poddani Mojej kontroli”. Kiedy Bóg znajduje się ponad całym wszechświatem, każdego dnia obserwuje wszystkie czyny tych z krwi i kości i nigdy żadnego nie przeoczył. Oto czyny Boga. Wzywam więc wszystkich ludzi, by przyjrzeni się swoim własnym myślom, ideom i działaniom. Nie proszę was, abyście byli znakiem wstydu dla Boga, lecz manifestacją Bożej chwały, abyście we wszystkich swoich działaniach, słowach i życiu nie stali się ofiarami żartów szatana. Jest to wymaganie Boga w stosunku do wszystkich ludzi.

ROZDZIAŁ 21

W Bożych oczach ludzie są jak zwierzęta w zwierzęcym świecie. Walczą ze sobą, masakrują się nawzajem i mają zdumiewające wzajemne relacje. W Bożych oczach są oni także jak małpy spiskujące przeciw sobie bez względu na wiek czy płeć. W tym sensie wszystko, co cała ludzkość czyni i okazuje, nigdy nie było według Bożego serca. Czas, w którym Bóg ukrywa swe oblicze, ma miejsce dokładnie wtedy, gdy ludzie na całym świecie są poddani próbie. Wszyscy ludzie jęczą w bólu, wszyscy żyją w niebezpieczeństwie katastrofy, a ani jeden z nich nigdy nie uciekł od Bożego sądu. Faktycznie, główny cel Boga w stawaniu się ciałem to osądzić człowieka i potępić go w swym ciele. W umyśle Boga od dawna było postanowione kto, zgodnie ze swą istotą, będzie zbawiony lub zniszczony, a to będzie stopniowo stawało się jasne podczas ostatniego etapu. Z upływem dni i miesięcy ludzie zmieniają się, a ich pierwotna forma jest objawiona. Czy w jajku jest kurczak, czy kaczką, staje się widoczne wtedy, gdy skorupka jajka pęknie. Czas pęknięcia skorupki jajka jest właśnie tym czasem, gdy klęski na ziemi się skończą. Z tego można dostrzec, że aby dowiedzieć się, czy w środku jest „kurczak”, czy „kaczka”, „jajko” musi pęknąć i otworzyć się. Taki jest zamiar Bożego serca i musi on być wypełniony.

„Biedna, żałosna ludzkość! Jak to jest, że człowiek Mnie kocha, ale nie jest w stanie podążać za zamiarami Mego Ducha?”. Człowiek, z powodu tego stanu, musi przejść proces rozprawienia się z sobą, by spełnić Bożą wolę. A z powodu Bożego wstrętu do ludzkości, Bóg oświadczał wiele razy: „O, buntownicy całej ludzkości! Muszą zostać zgnieceni pod Moimi stopami; muszą zniknąć pośród Mego karcenia i muszą w dniu, w którym Moje wielkie przedsięwzięcie się dopełni, zostać wyrzuceni spośród ludzkości, aby cała ludzkość poznała ich wstrętne oblicze”. Bóg mówi do całej ludzkości w ciele, a także mówi do szatana w sferze duchowej, która znajduje się ponad całym wszechświatem. Taka jest wola Boga i jest to tym, co Bóg osiągnie dzięki 6000-letniemu planowi.

Istotnie, Bóg jest szczególnie zwykły, a są pewne rzeczy, które mogą być wypełnione, jedynie jeśli On je osobiście zrealizuje i ujrzy je swymi własnymi oczyma. Nie jest tak, jak sobie ludzie wyobrażają: Bóg nie leży

sobie, podczas gdy wszystko dzieje się zgodnie z Jego pragnieniami; jest to konsekwencja ingerencji szatana w ludzi, która sprawia, że nie mają jasności co do Bożego prawdziwego oblicza. W tym sensie, w ostatnim wieku Bóg stał się ciałem, by otwarcie objawić swoją rzeczywistość człowiekowi bez ukrywania czegokolwiek. Pewne opisy Bożego usposobienia są czystą przesadą, jak na przykład, gdy mówi się, że Bóg może jednym słowem lub najmniejszą myślą unicestwić świat. W rezultacie większość ludzi mówi takie rzeczy: czemu tak jest, że Bóg jest wszechmogący, ale nie może połknąć szatana za jednym razem? Te słowa są niedorzeczne i pokazują, że ludzie wciąż nie znają Boga. Żeby Bóg unicestwił swoich wrogów, potrzeba procesu, choć prawdą jest, że Bóg jest zawsze zwycięski: Bóg ostatecznie pokona swych wrogów. Podobnie jak gdy mocny kraj zwycięża słaby: musi osiągnąć samo zwycięstwo krok po kroku, czasem używając siły, czasem używając strategii. Jest jakiś proces, ale nie można powiedzieć, że – ponieważ mocny kraj ma broń nuklearną nowej generacji, zaś słaby kraj jest o wiele gorszy – słaby kraj podda się bez walki. To jest niedorzeczny argument. Słusznie jest powiedzieć, że mocny kraj jest pewien, że wygra, zaś słaby kraj jest pewien, że przegra, lecz o mocnym kraju można powiedzieć, że ma większą siłę tylko wtedy, gdy osobiście zaatakuje słaby kraj. Tak oto Bóg zawsze mówił, że człowiek Go nie zna. A zatem, czy powyższe słowa reprezentują jedną rację, dlaczego człowiek nie zna Boga? Czy są to ludzkie pojęcia? Czemu Bóg prosi tylko, by człowiek znał Jego rzeczywistość, więc osobiście stał się ciałem? Tak więc większość ludzi nabożnie oddawało cześć Niebu, lecz: „Niebo nigdy nie było ani odrobinę dotknięte ludzkimi czynami, a gdyby Moje traktowanie człowieka znajdowało oparcie w każdym jego czynie, wówczas cała ludzkość żyłaby wśród Mego karcenia”.

Boże spojrzenie sięga aż do istoty człowieka. W Bożych wypowiedziach Bóg wydaje się „zadręczony” człowiekiem tak, że już więcej nie interesuje Go poświęcanie uwagi człowiekowi ani nie ma najmniejszej nadziei z nim związanej; może się wydawać, że człowiek nie ma szans na zbawienie. „Widziałem wielu ludzi ze łzami spływającymi po ich policzkach i widziałem wielu ludzi oddających własne serca w zamian za Moje bogactwa. Mimo takiej »pobożności«, nigdy nie chciałem dać człowiekowi wszystkiego, co do Mnie należy, w odpowiedzi na jego nagłe pragnienia, gdyż człowiek nigdy nie zechciał ochoczo poświęcić samego siebie przede

Mną”. Gdy Bóg objawia naturę człowieka, ten wstydi się samego siebie, ale jest to tylko powierzchowna wiedza i nie jest on zdolny naprawdę poznać swej natury w słowach Boga; tak oto większość ludzi nie rozumie woli Boga, nie może znaleźć ścieżki do swego życia w słowach Boga i tak, im bardziej są tępi, tym surowiej Bóg ich wyśmiewa. Tak więc nieświadomie wchodzą w rolę szkarady – a w rezultacie dochodzą do poznania samych siebie, jako że są dźgnięci „miękkim mieczem”. Słowa Boga wydają się przyklaskiwać ludzkim czynom i sprzyjać ludzkim uczynom – a jednak ludzie zawsze czują, że Bóg się z nich naśmiewa. A zatem, gdy czytają Boże słowa, mięśnie ich twarzy drgają od czasu do czasu, tak jakby mieli konwulsje. To jest nieczystość ich sumień i z tego właśnie powodu odruchowo drżą. Ich ból jest taki, że chcą się śmiać, ale nie mogą – nie mogą też płakać, gdyż groteskowe zachowania ludzi odgrywane są pilotem do odtwarzacza kaset wideo, a jednak nie mogą oni go wyłączyć i mogą tylko to znosić. Choć „skupienie na Bożych słowach” głoszone jest podczas wszystkich spotkań współpracowników, kto nie zna natury nasienia wielkiego czerwonego smoka? Stojąc twarzą w twarz są posłuszni jak jagnięta, lecz gdy odwracają się plecami, są dziecy jak wilki, co można zobaczyć w Bożych słowach o tym, że: „wielu ludzi autentycznie Mnie kocha, gdy daję Moje słowa, lecz nie dbają o Moje słowa w swych duchach, a raczej mimochodem używają ich jak mienia publicznego i odrzucają je z powrotem tam, skąd pochodziły, gdy im się zechce”. Czemu Bóg zawsze demaskował człowieka? Pokazuje to, że dawna ludzka natura ani trochę się nie zmieniła. Wyniosłe stoi w setkach milionów ludzkich serc jak góra Tai Shan, ale przyjdzie dzień, gdy Yu Gong poruszy tę górę; taki jest plan Boga. W Jego wypowiedziach nie ma momentu, żeby Bóg nie wymagał od człowieka, nie ostrzegał człowieka lub nie wskazywał natury człowieka, która objawia się w jego życiu: „Gdy człowiek jest daleko ode Mnie i gdy Mnie wystawia na próbę, chowam siebie przed nim pośród chmur. W rezultacie, nie jest w stanie znaleźć żadnego Mojego śladu i żyje tylko w mocy niegodziwców, wykonując wszystko, czego sobie zażyczą”. W rzeczywistości ludzie rzadko mają okazję żyć w obecności Boga, bo mają zbyt małe pragnienie, by poszukiwać; w rezultacie, choć większość ludzi kocha Boga, żyją w mocy złego, a wszystko, co robią, kierowane jest przez złego. Jeśliby ludzie naprawdę żyli w świetle Boga, szukając Boga w każdym momencie każdego

dnia, nie byłoby potrzeby, aby Bóg mówił w ten sposób, nieprawdaż? Gdy ludzie odkładają teksty na bok, natychmiast razem z księgą odkładają na bok Boga i tak troszczą się o swe własne sprawy, po czym Bóg znika z ich serc. Lecz gdy wezmą znowu księgę, nagle zdają sobie sprawę, że zepchnęli Boga w zakamarki swych umysłów. Takie jest życie człowieka „bez pamięci”. Im więcej Bóg mówi, tym wyższe Jego słowa. Gdy sięgają swego szczytu, całe dzieło jest dopełnione, a w rezultacie Bóg zaprzestaje swoich wypowiedzi. Zasadą Bożego działania jest dopełnienie Jego dzieła, gdy osiągnie swój szczyt; nie podtrzymuje działania, gdy dzieło osiągnęło swój szczyt, ale nagle je zatrzymuje. On nigdy nie dokonuje dzieł, które są niepotrzebne.

ROZDZIAŁY 22 I 23

Dzisiaj wszyscy pragną zrozumieć wolę Bożą i poznać Boże usposobienie, ale mimo to nikt nie wie, dlaczego nie potrafi przeprowadzić tego, co chciałby zrobić, dlaczego ciągle zdradza go własne serce i nie jest w stanie osiągnąć tego, czego pragnie. W efekcie wszystkich znowu dopada przygniatająca rozpacz, a przy tym wszyscy też są pełni lęku. Jako że nie są w stanie wyrazić tych sprzecznych emocji, pozostaje im tylko w przygnębieniu zwiesić głowy i nieustannie pytać samych siebie: „Czy to możliwe, że Bóg mnie nie oświecił? Czy to możliwe, że Bóg mnie skrycie opuścił? Być może wszyscy inni mają się dobrze i Bóg ich wszystkich oświecił, ale zapomniał o mnie. Czemu zawsze, kiedy czytam słowa Boga, jestem zaniepokojony, czemu nigdy nie mogę niczego pojąć?”. Choć takie myśli istnieją w umysłach ludzi, to jednak żaden z nich nie ośmieli się wypowiedzieć ich na głos. Wszyscy po prostu żyją dalej, tocząc w milczeniu tę wewnętrzną walkę. W istocie nikt poza Bogiem nie jest w stanie zrozumieć Bożych słów ani nie jest też w stanie pojąć Jego prawdziwej woli. Jednak pomimo tego Bóg zawsze prosi ludzi, aby starali się poznać Jego wolę – czy nie jest to jednak jak zmuszanie kaczki do siadania na grzędzie? Czy Bóg nie jest świadomy ludzkich ograniczeń? Natrafiamy tutaj na krytyczny moment Bożego dzieła, którego ludzie nie rozumieją. Dlatego Bóg mówi: „Człowiek żyje w świetle, jednak nie jest świadomy, jak drogocenne jest to światło. Nie pojmuje esencji tego światła, nie zna jego źródła ani nawet nie wie, do kogo to światło należy”. Według tego, co Bóg mówi człowiekowi i czego od niego wymaga, nikt nie przeżyje, ponieważ w ludzkim ciele nie ma niczego, co aprobowałoby Boże słowa. Toteż zdolność okazania posłuszeństwa Bożym słowom, umiłowanie i pragnienie ich, a także zastosowanie tych słów Boga, które wskazują na kondycję człowieka, do swoich własnych warunków i przez to poznanie samego siebie – to jest najwyższy standard. Kiedy królestwo zostanie ostatecznie zrealizowane, człowiek, który żyje w ciele, będzie w dalszym ciągu niezdolny do tego, by pojąć Bożą wolę, i nadal będzie wymagał Jego osobistego przewodnictwa – jednakże szatan nie będzie już przeszkadzał i ludzie będą mogli żyć normalnym ludzkim życiem; to jest cel Boga w pokonaniu szatana. Czyni On to przede wszystkim po to, aby przywrócić człowiekowi jego pierwotną

substancję, która została stworzona przez Boga. W Bożym umyśle określenie „ciało” odnosi się do niezdolności poznania substancji Boga, do niezdolności ujrzenia spraw przestrzeni duchowej, a także do możliwości bycia deprawowanym przez szatana, ale zarazem bycia prowadzonym przez Bożego Ducha. Taka jest natura ciała stworzonego przez Boga. Oczywiście, powinno ono także unikać chaosu spowodowanego brakiem porządku w ludzkim życiu. Im więcej Bóg przemawia, a także im ostrzejsze są jego słowa, tym więcej ludzie rozumieją. Ludzie, nie wiedząc nawet o tym, zmieniają się i żyją w świetle, a tak: „dzięki światłu wzrastają, dzięki niemu wyszli z ciemności”. Jest to piękny przejaw królestwa – „życie w świetle, wychodzenie ze śmierci” – o którym często była mowa. Kiedy Sinim zostanie zrealizowane na ziemi – kiedy królestwo zostanie zrealizowane – na ziemi nie będzie już więcej wojen; nigdy już nie będzie głodu, plag i trzęsień ziemi; ludzie przestaną produkować broń; wszyscy będą żyć w pokoju i stabilizacji, a relacje między ludźmi będą normalne, podobnie jak relacje między krajami. Teraźniejszość w niczym jednak nie przypomina tego obrazu. Wszystko, co jest pod niebem, ogarnia chaos, zamachy stanu stopniowo zaczynają wybuchać w każdym kraju. Po usłyszeniu Bożych słów ludzie zmieniają się stopniowo, a każdy kraj zaczyna się powoli rozpadać od środka. Niewzruszone fundamenty Babilonu zaczynają drżeć w posadach, jakby był to zamek zbudowany na piasku, a w miarę jak wola Boża się zmienia, w niczego nieświadomym świecie zachodzą kolosalne przemiany. W każdym momencie można zaobserwować różnego rodzaju znaki, pokazujące ludziom, że nadszedł ostatni dzień tego świata! To jest Boży plan; to są poszczególne etapy, poprzez które Bóg działa i z pewnością każdy kraj rozpadnie się na kawałki, a stara Sodomia zostanie po raz kolejny zniszczona. Stąd Bóg mówi: „Świat upada! Babilon jest sparaliżowany!”. Nikt poza samym Bogiem nie jest w stanie całkowicie tego pojąć. Ludzka świadomość jest w końcu ograniczona. Na przykład ministrowie spraw wewnętrznych mogą być świadomi tego, że aktualna sytuacja jest niestabilna i pełna chaosu, jednak nie są oni w stanie sobie z nią poradzić. Jedyne, co mogą więc zrobić, to płynąć z prądem, żywiąc w sercach nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym znów będą mogli podnieść głowę wysoko, dzień, w którym słońce po raz kolejny wstanie na wschodzie oraz opromieni całą ziemię, odwracając oplakany stan rzeczy. Nie mogą oni jednak wiedzieć,

że kiedy słońce wstanie po raz drugi, to nie zrobi tego dla przywrócenia starego porządku, lecz będzie to odrodzenie, gruntowna przemiana. Taki jest Boży plan dla całego wszechświata. Bóg sprowadzi nowy świat, ale przede wszystkim najpierw odnowi człowieka. Dzisiaj kluczowym zadaniem jest wprowadzić ludzi w słowa Boga, a nie tylko dać im możliwość korzystania z błogosławieństw ich obecnego stanu. Co więcej, jak mówi Bóg: „W królestwie Ja jestem Królem. Jednak zamiast traktować Mnie jak króla, człowiek traktuje Mnie jak »Zbawiciela, który zstąpił z nieba«. W efekcie pragnie, abym dał mu jałmużnę, a nie dąży do poznania Mnie”. Taki jest rzeczywisty stan wszystkich ludzi. Dzisiaj kluczowym zadaniem jest całkowicie usunąć ludzką nienasyconą chciwość, tym samym sprawić, by ludzie znali Boga bez proszenia Go o cokolwiek. Nic dziwnego więc, że Bóg mówi: „Tak wielu błagało Mnie jak żebracy, tak wielu otwierało swoje »sakwy« przede Mną, błagając, abym dał im jedzenie potrzebne do przeżycia”. Taki stan wskazuje na ludzką chciwość i pokazuje, że ludzie nie kochają Boga, tylko stawiają Mu żądania lub próbują uzyskać od Niego to, czego pragną. Ludzie mają naturę wygłodniałych wilków, są wszyscy chytry i chciwi, dlatego Bóg ciągle na nowo stawia przed nimi wymagania, zmuszając ich do tego, by wyrzekli się swych chciwych serc i pokochali Boga szczerymi sercami. W rzeczywistości, aż do tej pory, ludzie stoją jeszcze przed zadaniem oddania całych swych serc Bogu, ponieważ stoją oni niczym w rozkroku na dwóch łodziach, czasem polegając na sobie, a czasem na Bogu, nie oddając się Mu całkowicie. Kiedy Boże dzieło osiągnie wyznaczony punkt, wszyscy ludzie będą żyć w prawdziwej miłości i wierze, a Boża wola zostanie zaspokojona – tak więc Boże wymagania nie są zbyt wysokie.

Aniołowie ciągle poruszają się pomiędzy synami Bożymi i ludem Boga, spiesząc pomiędzy niebem a ziemią i zstępując do świata ludzi po tym, jak powracają każdego dnia do duchowego królestwa. To jest ich zadanie i w ten sposób każdego dnia synowie oraz lud Boga są otoczeni pasterską opieką, a ich życie stopniowo się zmienia. W dniu, w którym Bóg przemieni swoją postać, praca aniołów na ziemi oficjalnie się zakończy i powrócą oni do królestwa niebios. Dzisiaj wszyscy synowie i cały lud Boży są w takim samym położeniu. W każdej sekundzie wszyscy ludzie podlegają zmianie, a synowie i lud Boży stopniowo wzrastają w dojrzałości. Natomiast

w zestawieniu z nimi wszyscy buntownicy również zmieniają się przed wielkim czerwonym smokiem: ludzie nie są już lojalni względem wielkiego czerwonego smoka, a demony nie realizują już jego planu. Zamiast tego wszystkie rzeczy „działają tak, jak uważają za stosowne, i każda idzie swoją drogą”. Dlatego kiedy Bóg mówi: „Jak kraje świata mogłyby się ostać? Jak miałyby nie upaść?”, niebiosy zstępują błyskawicznie... Jest tak, jakby wszędzie dało się odczuć złowrogie uczucie zwiastujące nadejście końca rodzaju ludzkiego. Różne złowróźbne znaki przepowiedziane tutaj są dokładnie tym, co dzieje się w kraju wielkiego czerwonego smoka i nikt na ziemi nie może uciec. Oto, co jest przepowiedziane w Bożych słowach. Dzisiaj wszyscy ludzie przeczuwają, że czas jest krótki i zdają się czuć, że spadnie na nich katastrofa – nie mają jednak jak uciec i dlatego wszyscy pozbawieni są nadziei. Bóg mówi: „W miarę jak dzień po dniu przystrajam »wewnętrzną komnatę« Mojego królestwa, nie zdarzyło się, by ktoś kiedyś wtargnął nagle do Mojej »pracowni«, aby przeszkodzić Mi w pracy”. W rzeczywistości nie oznacza to tylko, że ludzie mogą poznać Boga w Jego słowach. Przede wszystkim wskazują one na fakt, że Bóg każdego dnia i na wiele sposobów podejmuje szereg działań w całym wszechświecie, które mają służyć kolejnemu etapowi Jego dzieła. Powód, dla którego stwierdza On, że: „nie zdarzyło się, by ktoś kiedyś wtargnął nagle do Mojej »pracowni«, aby przeszkodzić Mi w pracy” jest następujący: Bóg pracuje w przestrzeni boskości, a ludzie nie są zdolni uczestniczyć w tej pracy. Chciałbym zapytać: czy byłbyś w stanie zarządzać każdym aspektem rozwoju całego wszechświata? Czy byłbyś w stanie sprawić, aby ludzie na ziemi przeciwstawili się swoim przodkom? Czy byłbyś w stanie włączyć wszystkich ludzi w całym wszechświecie w proces realizacji Bożej woli? Czy możesz sprawić, by szatan wszczął swój bunt? Czy możesz sprawić, żeby ludzie czuli, że świat jest jałowy i pusty? Ludzie nie są w stanie dokonać takich rzeczy. W przeszłości, kiedy „umiejętności” szatana musiały jeszcze zostać w pełni ukazane, zawsze zakłócał on każdy etap Bożego dzieła. Na obecnym etapie szatanowi skończyły się możliwości i Bóg pozwala, aby szatan ukazał swoje prawdziwe oblicze, aby wszyscy ludzie je poznali. To kryje się za słowami: „Nikt nigdy nie przeszkodził Mi w Moim dziele”.

Każdego dnia ludzie kościołów czytają słowa Boga i każdego dnia są oni poddani badaniu jak na „stole operacyjnym”. Na przykład „utrata

pozycji”, „odrzućcie”, „lęki zostaną ukojone, a spokój przywrócony”, „odchodzenie”, „pozbawiony »uczuć«” – takie pełne ironii słowa sprawiają ludziom udrękę i milkną oni zawstydzeni. Jest tak, jakby żadna część ciała – od głowy do palców u stóp, z góry na dół – nie podobała się Bogu. Dlaczego Bóg tak bardzo obnaża ludzkie życie swymi słowami? Czy Bóg z premedytacją utrudnia ludziom życie? To tak, jakby twarze wszystkich ludzi były usmarowane błotem, którego nie da się zmyć. Z pochylonymi głowami codziennie zdają sprawę ze swoich grzechów, jak oszuści. Ludzie do tego stopnia zostali skażeni przez szatana, że nie są w pełni świadomi swego prawdziwego stanu. Jednak według Boga, trucizna szatana dotknęła już każdej części ich ciała, nawet szpiku ich kości i w efekcie im głębsze są Boże objawienia, tym bardziej bojaźliwi ludzie się stają. Tak więc, wszyscy ludzie mogą znać szatana i widzieć szatana w człowieku, ponieważ pozostają niezdolni, aby ujrzyć szatana bezpośrednio. I jako że wszystko staje się rzeczywistością, Bóg odsłania prawdziwą naturę człowieka – co oznacza, że odsłania on obraz szatana – i w ten sposób sprawia, że człowiek może oglądać prawdziwego, namacalnego szatana, co lepiej pozwoli mu poznać również praktycznego Boga. Bóg pozwala ludziom, aby poznali Go w ciele i nadaje postać szatanowi, w ten sposób sprawiając, że człowiek może poznać prawdziwego, namacalnego szatana w ciele wszystkich ludzi. Te różne stany, o których mowa, wszystkie są wyrazami uczynków szatana. I tak, można powiedzieć, że wszyscy, którzy są z ciała, są wcieleniem obrazu szatana. Ponieważ Bóg nie ma nic wspólnego ze swoimi wrogami, między nimi panuje wrogość i są to dwie odmienne siły, toteż demony są zawsze demonami, a Bóg na zawsze jest Bogiem. Są tak nie do pogodzenia jak ogień i woda, a także są na zawsze rozdzieleni jak niebo i ziemia. Kiedy Bóg stworzył człowieka, jedna grupa ludzi miała ducha aniołów, druga grupa natomiast pozbawiona była ducha i przez to została opętana przez duchy demoniczne, stąd nazywa się ich demonami. Ostatecznie, aniołowie są aniołami, demony są demonami – a Bóg jest Bogiem. To właśnie ma się na myśli, kiedy mówi się o rozdzieleniu wszystkich zgodnie z ich rodzajem. Tak więc kiedy aniołowie rządzić będą na ziemi i cieszyć się błogosławieństwami, Bóg powróci do miejsca swego zamieszkania, a reszta – wrogowie Boga – obróci się w proch. Tak naprawdę na pozór wszyscy ludzie kochają Boga. Jednak korzeń tkwi głęboko w ich substancji:

w jaki sposób ci o naturze aniołów mogliby wypaść z Bożej ręki i wpaść do bezdennej otchłani? I jak ci o naturze demonów mogliby prawdziwie kochać Boga? Esencją tych ludzi nie jest szczerza miłość do Boga, więc jak mogą w ogóle mieć szansę wejścia do królestwa? Wszystko zostało przygotowane przez Boga już wtedy, gdy stwarzał świat, dokładnie tak, jak mówi: „Posuwam się naprzód w deszczu oraz wietrze i spędzałem rok po roku pomiędzy ludźmi, i dotarłem aż do obecnego dnia. Czy nie są to właśnie etapy Mojego planu zarządzania? Kto kiedykolwiek dodał cokolwiek do Mojego planu? Kto mógłby od niego uciec?”. Po tym, jak stał się ciałem, Bóg musi doświadczyć ludzkiego życia i czy nie jest to praktyczny aspekt praktycznego Boga? Bóg nie ukrywa niczego przed człowiekiem z powodu jego słabości. Zamiast tego obnaża On przed człowiekiem prawdę, jak sam mówi: „spędzałem rok po roku pomiędzy ludźmi”. To właśnie dlatego, że Bóg jest Bogiem, który stał się ciałem, każdego roku był On i jest obecny na ziemi; toteż dopiero po przejściu różnego rodzaju procesów można powiedzieć o Nim, że stał się Bogiem wcielonym i dopiero po tym może On działać w przestrzeni boskości wewnątrz ciała. A wtedy, dopiero po objawieniu wszystkich tajemnic będzie On mógł zmienić swoją postać. To jest kolejny aspekt wyjaśnienia nie-nadprzyrodzoności, na którą Bóg wskazywał bezpośrednio.

Jest konieczne, by przejść próbę każdego z Bożych słów i nie czynić tego powierzchownie – to jest Boże posłannictwo!

ROZDZIAŁY 24 I 25

Bez uważnej lektury odczytanie czegokolwiek z wypowiedzi tych dwóch dni jest niemożliwe; tak naprawdę, powinny one być wypowiedziane jednego dnia, lecz Bóg podzielił je na dwa. To znaczy, wypowiedzi tych dwóch dni tworzą jedną całość, ale żeby ułatwić ludziom ich przyjęcie, Bóg podzielił je na dwa dni, by dać ludziom odetchnąć. Taki jest Boży wzgląd na człowieka. W całym Bożym dziele wszyscy ludzie wykonują swą rolę i obowiązki w swym własnym miejscu. Nie tylko ludzie z duchem anioła współpracują; ci z duchem demona również „współpracują”, jak i wszystkie duchy szatana. W Bożych wypowiedziach widać Bożą wolę i Jego wymagania względem człowieka. „Moje karcenie spada na wszystkich ludzi, ale też pozostaje odległe od wszystkich ludzi. Całe życie każdej osoby wypełnione jest miłością i nienawiścią względem Mnie” – słowa te pokazują, że Bóg stosuje karcenie, by grozić wszystkim ludziom, powodując przez to, że zdobędą wiedzę o Nim. Z powodu zepsucia szatana i wątpliwości aniołów, Bóg używa tylko słów, a nie dekretów administracyjnych, by karcić ludzi. Od czasu stworzenia aż do dzisiaj była to zasada Bożego dzieła w odniesieniu do aniołów i wszystkich ludzi. Ponieważ aniołowie są Boży, kiedyś z pewnością staną się ludem Bożego królestwa i Bóg będzie się o nich troszczył oraz ich ochraniał. Tymczasem wszyscy inni zostaną także sklasyfikowani według rodzaju. Wszelkie odmiany złych duchów szatana będą skarcone i wszyscy, którzy są bez duchów, będą rządzani przez synów i lud Boga. Taki jest Boży plan. Bóg powiedział zatem kiedyś: „Czy nadejście Mojego dnia jest rzeczywiście momentem śmierci człowieka? Czy mógłbym rzeczywiście zniszczyć człowieka w czasie, gdy Moje królestwo jest tworzone?”. Choć są to dwa proste pytania, stanowią one Boże przygotowanie przeznaczenia całej ludzkości. Moment Bożego nadejścia jest czasem, gdy „ludzie w całym wszechświecie przybijani są do krzyża głową w dół”. To jest cel, dla którego Bóg ukazuje się wszystkim ludziom, stosując karcenie, by uświadomić im istnienie Boga. Ponieważ czas, gdy Bóg zstępuje na ziemię, jest wiekiem ostatecznym i czasem, w którym kraje na ziemi znajdują się w najbardziej burzliwym stanie, tak oto Bóg mówi: „Kiedy zstępuję na ziemię, ta okryta jest ciemnością i człowiek »głęboko śpi«”. Tak też dzisiaj jest tylko garstka ludzi, którzy są zdolni poznać

Boga wcielonego, prawie nikogo takiego nie ma. Ponieważ teraz jest wiek ostateczny, nikt nigdy naprawdę nie poznał praktycznego Boga i ludzie mają tylko powierzchowną wiedzę o Bogu. Właśnie z tego powodu ludzie żyją wśród bolesnego oczyszczenia. Moment, kiedy ludzie opuszczają oczyszczenie, jest również momentem, kiedy zaczynają być karceni, i jest to czas, gdy Bóg ukazuje się wszystkim ludziom, aby mogli osobiście Go oglądać. Z powodu Boga wcielonego ludzie wpadają w nieszczęście i nie są w stanie się wypłatać – to jest Boża kara dla wielkiego czerwonego smoka i Boży dekret administracyjny. Kiedy ciepło wiosny nadejdzie i kwiaty zakwitną, kiedy wszystko pod niebem pokryje się zielenią i wszystkie rzeczy na ziemi będą na swoim miejscu, wszyscy ludzie i rzeczy zaczną stopniowo wchodzić w Boże karcenie i w tym czasie całe Boże dzieło na ziemi się skończy. Bóg nie będzie już więcej działał ani żył na ziemi, dlatego że Boże wielkie dzieło zostanie wykonane. Czy ludzie są niezdolni do tego, by zapomnieć o swych ciałach na ten krótki czas? Jakie rzeczy mogą rozbić miłość pomiędzy człowiekiem i Bogiem? Kto jest w stanie rozłączyć miłość pomiędzy człowiekiem i Bogiem? Czy to rodzice, mężowie, siostry, żony lub bolesne oczyszczenie? Czy odczucia sumienia mogą zetrzeć obraz Boga z wnętrza człowieka? Czy ludzkie długi wdzięczności oraz działania podejmowane dla siebie nawzajem są ich własnym dziełem? Czy mogą one być naprawione przez nich samych? Kto jest w stanie ochronić samego siebie? Czy ludzie są w stanie zatroszczyć się o siebie? Kto jest silny w życiu? Kto jest w stanie opuścić Mnie i żyć na własny rachunek? Czemu raz za razem Bóg prosi, by wszyscy ludzie realizowali dzieło autorefleksji? Czemu Bóg mówi: „Kto sam ściągnął na siebie trudności?”.

Obecnie jest ciemna noc w całym wszechświecie, a ludzie są otępiali i mało inteligentni, ale wskazówki zegara zawsze poruszają się do przodu, minuty i sekundy nie zatrzymują się, a obroty ziemi, słońca i księżyca przyspieszają. W swych odczuciach ludzie wierzą, że ten dzień nie jest daleko, tak jakby ich ostatni dzień był przed ich oczami. Ludzie bez przerwy przygotowują wszystko na czas własnej śmierci, tak żeby miało to jakiś cel przy ich śmierci; inaczej żyliby na próżno. Czy nie byłoby to godne pożałowania? Kiedy Bóg unicestwia świat, zaczyna od zmian w krajowych sprawach wewnętrznych, które skutkują pojawieniem się zamachów stanu; stąd Bóg mobilizuje służbę ludzi w całym wszechświecie. Kraj, gdzie

zwinięty leży wielki czerwony smok, jest strefą demonstracji. Ponieważ wewnętrznie został on rozdarty, jego sprawy wewnętrzne wrzucone są w stan chaosu, każdy angażuje się w samoobronę, przygotowując ucieczkę na księżyc – ale jak mogą oni ujść władzy Bożej ręki? Tak jak Bóg powiedział, że ludzie będą „pić ze swego własnego gorzkiego kielicha”. Czas wewnętrznego konfliktu przypada dokładnie wtedy, gdy Bóg rozstaje się z ziemią; Bóg nie będzie dalej pozostawał w kraju wielkiego czerwonego smoka i natychmiast zakończy swe dzieło na ziemi. Można powiedzieć, że czas płynie i niewiele go zostało. Z tonu Bożych słów można dostrzec, że Bóg już powiedział o przeznaczeniu wszystkiego w całym wszechświecie i że nie ma On niczego więcej do dodania. Oto co Bóg objawia człowiekowi. Ze względu na Boży cel w stwarzaniu człowieka mówi On: „W Moich oczach człowiek jest władcą wszystkiego. Dałem mu znaczną władzę, pozwalając zarządzać wszystkim na ziemi – trawą na górskich stokach, zwierzętami w lasach i rybami w wodzie”. Kiedy Bóg stworzył człowieka, przesądził, że człowiek będzie panem wszystkiego – lecz człowiek został zepsuty przez szatana, a więc nie może żyć tak, jak by chciał. Doprowadziło to do dzisiejszego świata, w którym ludzie nie różnią się od zwierząt, a góry zmieszane są z rzekami, na skutek czego: „Całe życie człowieka naznaczone jest cierpieniem i pośpiechem, i zabawą wypełniającą pustkę”. Ponieważ w życiu człowieka nie ma sensu i ponieważ nie był to cel Bożego stwarzania człowieka, cały świat stał się mętny. Kiedy Bóg uporządkuje cały wszechświat, wszyscy ludzie oficjalnie zaczną doświadczać ludzkiego życia i dopiero wtedy ich życie zacznie mieć sens. Ludzie zaczną używać władzy danej im przez Boga, oficjalnie ukażą się przed wszystkimi rzeczami jako ich panowie i zaakceptują Boże przewodnictwo na ziemi, a już więcej nie będą nieposłuszni Bogu – tylko Mu posłuszni. Dzisiejsi ludzie jednakże dalecy są od tego. Wszystko, co zawsze robią, to „nabijanie swoich kieszeni” dzięki Bogu, a więc Bóg zadaje szereg pytań, takich jak: „Czy dzieło, które wykonuję w człowieku, nie jest dla niego korzystne?”. Gdyby Bóg nie zadawał tych pytań, nic by się nie stało; ale gdy On pyta o takie rzeczy, niektórzy ludzie nie są w stanie pozostać niewzruszeni, gdyż dług wdzięczności jest w ich sumieniach, a oni nie są wyłącznie dla Boga, lecz dla samych siebie. Wszystko jest puste, stąd ci ludzie oraz „ludzie z każdej religii, z każdej części społeczeństwa, z każdego narodu i każdego wyznania:

wszyscy dobrze znają pustkę na ziemi i wszyscy szukają Mnie oraz oczekują na Mój powrót”. Wszyscy ludzie tęsknią za Bożym powrotem, żeby przyniósł On kres dawnemu pustemu wiekowi, lecz również boją się oni wpaść w nieszczęście. Cały religijny świat natychmiast będzie opustoszały i przez wszystkich zaniechany; brakuje im rzeczywistości i zdadzą sobie sprawę z tego, że ich wiara w Boga jest niejasna i abstrakcyjna. Ludzie każdej sfery społeczeństwa również się rozproszą, a każdy naród i denominacja zacznie wpadać w zamieszanie. W sumie, regularność wszystkich rzeczy zacznie się rozpadać, wszystko straci swą normalność, a więc także ludzie objawią swe prawdziwe oblicza. Stąd Bóg mówi: „Wiele razy wołałem do człowieka, lecz czy ktoś kiedykolwiek odczuł współczucie? Czy ktoś kiedykolwiek żył w człowieczeństwie? Człowiek może żyć w ciele, ale nie ma w nim człowieczeństwa. Czy narodził się w królestwie zwierząt?”. Zmiana zachodzi również wśród ludzi i z tego powodu każdy jest sklasyfikowany zgodnie z rodzajem. Oto Boże dzieło w czasie dni ostatecznych i oto rezultat, który ma być osiągnięty przez dzieło dni ostatecznych. Bóg mówi jaśniej o substancji człowieka i tym samym potwierdza się, że kres Jego dzieła się przybliża, a ponadto, że Bóg jest bardziej ukryty przed ludźmi, co sprawia, że czują się bardziej zakłopotani. Im mniej ludzie przestrzegają Bożą wolę, tym mniej zwracają uwagi na Boże dzieło dni ostatecznych; powstrzymuje ich to przed wtrącaniem się i w ten sposób Bóg dokonuje dzieła, które zamierza zrealizować, gdy nikt nie zwraca uwagi. Oto jedna zasada Bożego dzieła poprzez wieki. Im mniej Bóg ma względu na słabości ludzi, tym bardziej okazuje się, że bóstwo Boga jest lepiej widoczne, a więc dzień Boga się przybliża.

ROZDZIAŁ 26

Ze wszystkich słów wypowiedzianych przez Boga widać, że dzień Boży zbliża się z każdym mijającym dniem. To tak, jakby ten dzień był tuż przed oczyma ludzi, jakby miał przyjść jutro. Zatem po przeczytaniu słów Boga wszyscy ludzie są przerażeni, a także częściowo wyczuwają spustoszenie świata, jak liście, które opadają na wietrze pośród siąpiącego deszczu. Ludzie znikają bez śladu, jakby wszyscy zupełnie przestali istnieć. Wszystkich ogarnia złowieszcze uczucie i chociaż bardzo się starają i pragną zaspokoić Bożą wolę, i każdy człowiek ze wszystkich sił próbuje wypełnić Boże zamiary, aby Boża wola była przeprowadzana sprawnie i bez przeszkód, takie uczucie jest zawsze zmieszane ze złym przecuciem. Weźmy dzisiejsze wypowiedzi: gdyby wyemitowano je dla szerokich mas, ogłoszono całemu wszechświatu, to wszyscy ludzie pokłoniliby się i płakali, ponieważ w słowach „Będę czuwać nad całą ziemią, a objawiając się na Wschodzie świata ze sprawiedliwością, majestatem, gniewem i karceniem, ukąże się niezliczonym zastępom ludzi!” wszyscy, którzy rozumieją sprawy duchowe, dostrzegają, że nikt nie może uciec przed Bożym karceniem i że po doświadczeniu cierpień karcenia wszyscy zostaną rozdzieleni według swojego rodzaju. Zaprawdę, jest to etap Bożego dzieła i nikt nie może go zmienić. Kiedy Bóg stworzył świat, kiedy prowadził ludzkość, pokazał swoją mądrość i wspaniałość, a dopiero kiedy zakończy tę erę, ludzie dostrzegą Jego prawdziwą sprawiedliwość, majestat, gniew i karcenie. Co więcej, tylko przez karcenie ludzie są w stanie ujrzeć Jego sprawiedliwość, majestat i gniew; jest to droga, która musi zostać przebyta, tak jak w dniach ostatecznych wcielenie Boże jest konieczne i nieodzowne. Po ogłoszeniu końca całej ludzkości Bóg ukazuje ludziom dzieło, które wykonuje dzisiaj. Na przykład Bóg mówi: „Stary Izrael już nie istnieje, a dzisiejszy Izrael powstał, wyniosły i górujący na świecie, stanął w sercach całej ludzkości. Dzisiejszy Izrael z pewnością osiągnie źródło istnienia za sprawą Mego ludu!”. „Ach, nienawistny Egipcie! (...) Jak mógłbyś nie podlegać Memu karceniu?”. Bóg celowo pokazuje ludziom konsekwencje, jakie dwa przeciwstawne kraje otrzymają z Jego rąk, w pewnym sensie odnoszące się do Izraela, który jest materialny, a w innym do wszystkich wybranych przez Boga – co oznacza, że wybrani przez Boga zmieniają się w miarę,

jak Izrael się zmienia. Kiedy Izrael powróci w całości do swojej pierwotnej postaci, wszyscy wybrani zostaną uczynieni pełnymi – co oznacza, że Izrael jest znaczącym symbolem tych, których Bóg kocha. Tymczasem Egipt reprezentuje łącznie tych, których Bóg nienawidzi. Im bardziej zgniły się staje, tym bardziej skażeni będą ci, których Bóg nienawidzi – a następnie Babilon upadnie. Stanowi to wyraźny kontrast. Ogłaszając ostateczny los Izraela i Egiptu, Bóg objawia przeznaczenie wszystkich ludzi; zatem, mówiąc o Izraelu, Bóg mówi również o Egipcie. Z tego widać, że dzień zniszczenia Egiptu jest dniem zagłady świata, dniem, w którym Bóg skarci wszystkich ludzi. Stanie się to wkrótce; Bóg niedługo tego dopełni i jest to coś całkowicie niewidzialne dla gołego oka człowieka, ale również niezbędne i nie można tego zmienić. Bóg mówi, że „wszyscy ci, którzy stoją przeciwko Mnie, z pewnością otrzymają z Mojej ręki wieczne karcenie. Ponieważ jestem Bogiem zazdrosnym i nie będę pobłażliwy dla ludzi za wszystko, co uczynili”. Dlaczego Bóg mówi w tak bezwzględnych słowach? I dlaczego On osobiście stał się ciałem w narodzie wielkiego czerwonego smoka? Ze słów Bożych widać Jego cel: nie przyszedł, aby zbawić ludzi ani by okazywać im współczucie, ani by się nimi opiekować, ani by ich chronić – On przyszedł, aby karcić wszystkich, którzy się Mu sprzeciwiają. Bo Bóg mówi: „nikt nie może uciec przed Moim karceniem”. Bóg żyje w ciele, a ponadto jest normalnym człowiekiem, jednak nie przebacza ludziom ich słabości – tego, że nie są w stanie Go subiektywnie poznać; zamiast tego On potępia ludzi za wszystkie ich grzechy, a przez to, że jest „normalną osobą”, poddaje wszystkich, którzy patrzą na Jego ciało, karceniu; tym samym stają się oni ofiarami za wszystkich, którzy nie należą do narodu wielkiego czerwonego smoka. Nie jest to jednak jeden z głównych celów wcielenia Bożego. Bóg stał się ciałem głównie po to, aby prowadzić w ciele walkę z wielkim czerwonym smokiem i aby w tym boju sprowadzić na niego hańbę. Ponieważ wielka moc Boża wyraźniej ujawnia się przez walkę z wielkim czerwonym smokiem w ciele niż w Duchu, Bóg walczy w ciele, aby pokazać swoje uczynki i wszechmoc. Nieprzeliczeni ludzie zostali „niewinnie” potępieni z powodu Bożego wcielenia, i nieprzeliczone zastępy zostały strącone do piekła i poddane karceniu oraz cielesnym cierpieniom. Jest to demonstracja prawego usposobienia Boga i niezależnie od tego, jak ci, którzy sprzeciwiają się Bogu, zmieniają się dzisiaj, prawe usposobienie

Boga nigdy się nie zmieni. Ludzie raz potępieni pozostają potępieni na zawsze i nigdy więcej nie mogą powstać. Usposobienie człowieka nie może być podobne do Bożego. Jeżeli chodzi o tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, ludzie są wobec nich na zmianę gorący i zimni; wahają się w lewo i w prawo, raz się wznoszą, raz upadają; nie są w stanie zachować stałości i czasami nienawidzą do szpiku kości tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, a czasami trzymają się blisko nich. Dzisiejsza sytuacja powstała dlatego, że ludzie nie znają Bożego dzieła. Dlaczego Bóg mówi słowa takie jak: „Aniołowie są przecież aniołami; Bóg jest przecież Bogiem; demony są przecież demonami; niesprawiedliwi są nadal niesprawiedliwi; a święci są nadal święci”? Czy nie potraficie tego zrozumieć? Czyżby Bóg miał problemy z pamięcią? Dlatego Bóg mówi: „każda osoba zostaje oddzielona według swojego rodzaju i nieświadomie znajdzie drogę wiodącą z powrotem na łono swej rodziny”. Z tego widać, że Bóg już dziś wszystko podzielił według rodzin, tak że nie jest to już „nieskończony świat”, a ludzie nie jedzą już z tego samego wielkiego garnka, ale wykonują swoje obowiązki we własnych domach, odgrywając swoje role. To był pierwotny Boży plan przy stworzeniu świata; po rozdzieleniu według rodzaju, każdy z ludzi „miał jeść swój posiłek” – co oznacza, że Bóg rozpocznie sądzenie. W wyniku tego z ust Bożych wypłynęły te słowa: „przywrócę dawny stan stworzenia; przywrócę wszystko do pierwotnego stanu, głęboko zmieniając wszystko, tak aby wszystko wróciło do istoty Mojego planu”. To jest właśnie celem wszystkich Bożych dzieł i nietrudno jest to zrozumieć. Bóg zakończy swoje dzieło, bo czy człowiek może stanąć na drodze Jego dzieła? I czy Bóg mógłby zerwać przymierze zawarte między Nim a człowiekiem? Kto mógłby zmienić to, co czyni Duch Boży? Czy jakkolwiek człowiek mógłby to uczynić?

W przeszłości ludzie zrozumieli prawo w słowach Bożych: gdy tylko Bóg przemawia, Jego słowa stają się rzeczywistością. Nie ma w tym żadnego fałszu. Ponieważ Bóg powiedział, że będzie karmił wszystkie ludy, a ponadto ponieważ wydał On swoje rozporządzenia, widać, że Boskie dzieło zostało doprowadzone do pewnego etapu. Konstytucja, która została wydana wszystkim ludziom, omawiała ich życie i postawę wobec Boga. Nie dotarła ona do korzeni; nie mówiła, że opiera się na predestynacji Boga, ale na zachowaniu człowieka w tym czasie. Dzisiejsze rozporządzenia są nadzwyczajne, mówią o tym, w jaki sposób „wszyscy ludzie zostaną

rozdzieleni według swojego rodzaju i otrzymają karcenie odpowiednie do tego, co uczynili”. Bez dokładnego wczytania się nie widać w tym żadnego problemu. Ponieważ dopiero w końcowym wieku Bóg rozdziela wszystkie rzeczy według ich rodzaju, po przeczytaniu tego większość ludzi pozostaje zdziwiona i zdezorientowana; nadal przyjmują letnie nastawienie, nie widzą, że czas nagli, a więc nie traktują tego jako ostrzeżenia. Dlaczego w tym momencie rozporządzenia Boga – ogłaszane całemu wszechświatowi – są pokazywane człowiekowi? Czy ci ludzie reprezentują wszystkich tych, którzy są we wszechświecie? Czy Bóg później może okazać tym ludziom więcej miłosierdzia? Czy tym ludziom wyrosła druga głowa? Kiedy Bóg skarci ludzi w całym wszechświecie, kiedy uderzą wszelkiego rodzaju katastrofy, na skutek tych katastrof nastąpią zmiany na słońcu oraz księżycu, a kiedy te katastrofy się skończą, słońce oraz księżyc będą zmienione – i to jest nazywane „przejściem”. Wystarczy powiedzieć, że katastrofy przyszłości będą bolesne. Noc może zająć miejsce dnia, słońce może zniknąć na rok, może być kilka miesięcy upałów, ludzie mogą zawsze widzieć księżyc w ostatniej kwadrze, słońce i księżyc mogą w dziwny sposób wschodzić razem i tak dalej. Po kilku cyklicznych zmianach, ostatecznie, z upływem czasu zostaną one odnowione. Bóg przykłada szczególną wagę do swoich planów wobec tych, którzy należą do diabła. Dlatego mówi On z rozmysłem, że „spośród istot ludzkich we wszechświecie, wszystkie należące do diabła zostaną wytracone”. Zanim ci „ludzie” pokażą swoją prawdziwą twarz, Bóg zawsze wykorzystuje ich do służby i w związku z tym nie zwraca uwagi na ich czyny, nie daje im „nagrody”, gdy dobrze się sprawują, ani nie potrąca im z „wynagrodzenia”, gdy spisują się kiepsko. Po prostu ich ignoruje i traktuje obojętnie. On nie zmienia się nagle z powodu ich „dobroci”, ponieważ bez względu na czas i miejsce istota człowieka nie zmienia się, tak samo jak przymierze ustanowione między Bogiem i człowiekiem, tak jak w ludzkim przysłowiu: „nic się nie zmieni, nawet jeśli morza wyschną, a skały skruszeją”. Zatem Bóg po prostu klasyfikuje tych ludzi według ich rodzaju i nie wysłuchuje ich chętnie. Od czasu stworzenia aż do dzisiaj diabeł nigdy nie zachowywał się dobrze. Zawsze powodował zakłócenia, zaburzenia i niezgodę. Kiedy Bóg działa lub mówi, diabeł zawsze stara się wtrącić, ale Bóg nie zwraca na to uwagi. Na wzmiankę o diable Bóg reaguje niepohamowanym gniewem; ponieważ nie są oni z jednego ducha,

nie ma między nimi żadnego związku, istnieje między nimi jedynie dystans i oddzielenie. Po objawieniu siedmiu pieczęci stan ziemi staje się coraz gorszy, a wszystkie rzeczy „podążają równo naprzód razem z siedmioma pieczęciami”, nie pozostając w najmniejszym stopniu w tyle. W Bożych słowach ludzie są postrzegani przez Boga jako oszołomieni, jednak wcale się nie budzą. Aby osiągnąć wyższy punkt, aby wydobyć siłę z wszystkich ludzi, a ponadto aby zakończyć dzieło Boże w momencie jego uwieńczenia, Bóg zadaje ludziom szereg pytań, tak jakby powiększał ich brzuchy, i w ten sposób zasila On wszystkich ludzi. Ponieważ ci ludzie nie mają prawdziwej postawy, opartej o rzeczywiste okoliczności, ci, którzy są powiększani, są dobrami spełniającymi normy, a ci, którzy nie – są bezużytecznymi śmieciami. Taki jest Boży wymóg dla człowieka i cel metody, według której On przemawia. Szczególnie gdy Bóg mówi: „czy może być tak, że będąc na ziemi, nie jestem tym samym, którym jestem w niebie? Czy to możliwe, że gdy jestem w niebie, nie mogę zejść na ziemię? Czy może być tak, że będąc na ziemi, nie jestem godzien wniebowstąpienia?”. Te pytania służą jako wyraźniejsza droga, przez którą człowiek może poznać Boga. W słowach Bożych widać nagłą wolę Boga; ludzie nie są w stanie jej osiągnąć, a Bóg wiele razy dodaje warunki, przypominając wszystkim ludziom, aby poznali niebiańskiego Boga na ziemi i poznali Boga, który jest w niebie, ale żyje na ziemi.

W słowach Boga można dostrzec stany człowieka: „Cała ludzkość podejmuje wysiłki dotyczące Moich słów, przeprowadza własne dociekania dotyczące Mojego zewnętrznego wyglądu, lecz wszyscy doznają porażki, ich wysiłki nie wydają owoców, a zamiast tego są powaleni przez Moje słowa i nie ośmielają się znów podnieść”. Kto rozumie smutek Boga? Kto może pocieszyć Boże serce? Kto jest zgodny z sercem Boga w tym, czego On wymaga? Kiedy ludzie nie wydają owoców, zaprzeczają sobie i naprawdę poddają się Bożym rozstrzygnięciom. Stopniowo, gdy pokazują swoje prawdziwe serce, każdy z nich zostaje oddzielony zgodnie ze swoim rodzajem, a zatem widać, że istotą aniołów jest czyste posłuszeństwo Bogu. I dlatego Bóg mówi: „ludzkość zostaje obnażona w swojej pierwotnej formie”. Gdy Boże dzieło osiągnie ten etap, wszystko się dopełni. Bóg zdaje się nie mówić nic o sobie jako wzorze dla swoich synów i ludzi, natomiast skupia się na tym, by wszyscy ludzie ukazali swoją pierwotną formę. Czy rozumiesz prawdziwe znaczenie tych słów?

ROZDZIAŁ 27

Dzisiaj słowa Boże osiągnęły swój szczyt, co oznacza, że druga część ery sądu osiągnęła punkt szczytowy. Nie jest to jednak szczyt najwyższy. W tym czasie ton Boga zmienił się – nie jest ani drwiący, ani humorystyczny, i nie jest ani karcący, ani besztający; Bóg złagodził ton swych słów. Teraz Bóg zaczyna „wymieniać uczucia” z człowiekiem. Bóg zarówno kontynuuje dzieło ery sądu, jak i równocześnie otwiera drogę do następnej części dzieła, tak aby wszystkie części Jego dzieła były ze sobą powiązane. Z jednej strony mówi On o „zatwardziałości człowieka i powtarzalności jego grzechu”, a z drugiej mówi o „radościach i smutkach z powodu rozdzielenia, a następnie zjednoczenia z człowiekiem” – a wypowiedzi te wywołują reakcję w ludzkich sercach, poruszając nawet najbardziej odrętwiałe z nich. Celem Boga w tych słowach jest przede wszystkim to, aby wszyscy ludzie bezszelestnie upadli przed Bogiem na samym końcu, a dopiero potem „objawię Moje czyny, sprawiając, że wszyscy poznają Mnie przez własną porażkę”. W tym okresie ludzka wiedza o Bogu pozostaje całkowicie powierzchowna, nie jest to prawdziwa wiedza. Chociaż ludzie starają się jak najusilniej, nie są w stanie spełnić woli Bożej. Dzisiejsze słowa Boże osiągnęły zenit, ale ludzie pozostają na wcześniejszych etapach, a zatem nie są w stanie wejść w wypowiedzi, które są tu i teraz – co pokazuje, że Bóg i człowiek nie mogą się bardziej różnić. Na podstawie tego porównania, gdy Bóg zakończy swoje wypowiedzi, ludzie będą tylko zdolni do osiągnięcia najniższych standardów Bożych. Jest to sposób, w jaki Bóg działa w ludziach, którzy zostali całkowicie zepsuci przez wielkiego, czerwonego smoka. Bóg musi więc działać w ten sposób, aby osiągnąć optymalny efekt. Ludzie w kościołach zwracają nieco większą uwagę na słowa Boże, ale zamiarem Boga jest to, aby mogli poznać Boga w Jego słowach – czyż nie ma w tym różnicy? Jednak w obecnym stanie rzeczy Bóg nie pamięta już o słabości człowieka i nadal przemawia, niezależnie od tego, czy ludzie są w stanie przyjąć Jego słowa czy też nie. Zgodnie z Jego wolą, gdy Jego słowa się skończą, będzie to czas, gdy Jego dzieło na ziemi zostanie zakończone. Ale dzieło w tym czasie jest inne niż w przeszłości. Nikt nie wie, kiedy Boże wypowiedzi dobiegną końca, nikt nie wie, kiedy stanie się to z Jego dziełem ani kiedy postać Boga się zmieni.

Taka jest mądrość Boża. Aby uniknąć oskarżeń wysuwanych przez szatana i ingerencji wrogich sił, Bóg działa w sposób nieznanany nikomu i obecnie brak jest reakcji wśród ludzi na ziemi. Chociaż kiedyś mówiono o znakach Bożej przemiany, nikt nie jest w stanie jej dostrzec, ponieważ człowiek o niej zapomniał i nie zwraca na nią uwagi. A z racji ataków zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz – katastrof świata zewnętrznego oraz palenia i oczyszczania przez słowa Boże – ludzie nie są już skłonni trudzić się dla Boga, ponieważ są zbyt zajęci własnymi sprawami. Kiedy wszyscy ludzie osiągną punkt, w którym zaprzeczą wiedzy i dążeniom z przeszłości, kiedy wszyscy ludzie wyraźnie ujrzą siebie, wówczas upadną i ich własne ja nie będzie już miało miejsca w ich sercach. Tylko wtedy ludzie będą szczerze tęsknić za słowami Bożymi, tylko wtedy słowa Boże rzeczywiście będą miały miejsce w ich sercach i tylko wtedy słowa Boga staną się źródłem ich istnienia – w tym momencie wola Boża się wypełni. Jednak dzisiejszym ludziom daleko do osiągnięcia tego punktu. Niektórzy z nich właściwie nawet nie drgnęli i dlatego Bóg mówi, że jest to „powtarzalność grzechu”.

Wszystkie słowa Boże zawierają wiele pytań. Dlaczego Bóg zadaje takie pytania? „Dlaczego ludzie nie mogą nawrócić się i narodzić się na nowo? Dlaczego są zawsze chętni do życia na bagnie zamiast w miejscu wolnym od błota?...”. W przeszłości Bóg działał poprzez bezpośrednie wskazywanie rzeczy lub bezpośrednio ujawnienie. Jednak po tym, jak ludzie doznali ogromnego bólu, Bóg nie wypowiadał się już tak bezpośrednio. W tych pytaniach ludzie widzą zarówno własne braki, jak i rozumieją drogę do praktyki. Ponieważ wszyscy ludzie lubią jeść to, co łatwo dostępne, Bóg mówi w sposób dostosowany do ich wymogów, dostarczając im tematów do przemyślenia, aby mogli się nad nimi zastanowić. Jest to jeden z aspektów znaczenia Bożych pytań. Oczywiście, nie jest to znaczenie niektórych innych Jego pytań, na przykład: Czy to możliwe, że ich źle potraktowałem? Czy to możliwe, że skierowałem ich w złym kierunku? Czy może prowadzę ich do piekła? Takie pytania wskazują na pojęcia tkwiące w głębi ludzkich serc. Chociaż ludzie nie wypowiadają tych pojęć głośno, w większości ich serc istnieją wątpliwości i wierzą, że słowa Boże przedstawiają ich jako absolutnie bezwartościowych. Oczywiście tacy ludzie nie znają samych siebie, ale ostatecznie przyznają się do pokonania przez słowa Boże. Jest to nieuniknione. Kontynuując pytania, Bóg mówi również: „Zamierzam

zetrzeć wszystkie narody na miazgę, nie wspominając nawet o rodzinie człowieka”. Kiedy ludzie przyjmą imię Boga, wszystkie narody w wyniku tego zatrzęsą się, ludzie stopniowo zmienią swoją mentalność, a w rodzinach relacje między ojcem i synem, matką i córką oraz mężem i żoną przestaną istnieć. Co więcej, relacje między ludźmi w rodzinach będą coraz bardziej wyobcowane, dołączą do wielkiej rodziny, a zwykle konwencje życia prawie wszystkich rodzin zostaną rozdarte. W związku z tym koncepcja „rodziny” w sercach ludzi będzie coraz bardziej niejasna.

Dlaczego w dzisiejszych Bożych słowach tak wiele uwagi poświęcono „wymianie uczuć” z ludźmi? Oczywiście ma to również za zadanie wywołać konkretny efekt, co pokazuje, że Boże serce przepełnia niepokój. Bóg mówi: „Kiedy jestem smutny, kto może Mnie pocieszyć swoim sercem?”. Bóg mówi te słowa, ponieważ Jego serce jest przepełnione smutkiem. Ludzie nie są zdolni do troszczenia się o wolę Bożą, są zawsze rozpasani, nie potrafią się trzymać w ryzach i postępują tak, jak chcą; są zbyt marni, zawsze przebaczą sobie, i nie są świadomi woli Bożej. Jednak ponieważ ludzie aż do dziś są zepsuci przez szatana i nie są w stanie się wyzwolić, Bóg mówi: „Jak mogą uciec od szczęk wściekłego głodnego wilka? Jak mogą uwolnić się od jego grózb i pokus?”. Ludzie żyją w ciele – co oznacza życie w paszczy żarłocznego wilka. Z tego powodu, a także dlatego że ludzie nie mają samoświadomości oraz zawsze dogadują sobie i poddają rozwiązłości, Bóg nie może nie odczuwać niepokoju. Im więcej takich przypomnień Bóg kieruje do ludzi, tym lepiej czują się w swoich sercach i tym chętniej angażują się na rzecz Boga. Tylko wtedy człowiek i Bóg będą się do siebie odnosić w harmonii, bez żadnego podziału ani dystansu między nimi. Dzisiaj cała ludzkość czeka na nadejście dnia Bożego, a więc ludzkość nigdy nie posunęła się do przodu. Bóg jednak mówi: „Kiedy pojawi się Słońce sprawiedliwości, Wschód zostanie oświecony, a następnie iluminuje cały wszechświat, docierając do wszystkich”. Innymi słowy, gdy Bóg zmieni swoją postać, najpierw zostanie oświecony Wschód, a kraj Wschodu jako pierwszy zostanie zastąpiony, po czym zostaną odnowione pozostałe kraje z południa na północ. Taki jest porządek i wszystko będzie zgodne ze słowami Bożymi. Gdy ta faza się skończy, wszyscy ludzie to zobaczą. Bóg działa zgodnie z tym porządkiem. Gdy ludzie ujrzą ten dzień, będą zachwyceni. Z pilnego zamiaru Boga widać, że ten dzień nie jest odległy.

W wypowiedzianych tu dzisiaj słowach druga i trzecia część wywołuje łzy udręczenia u wszystkich, którzy miłują Boga. Ich serca zostają natychmiast spowite cieniem i od tej chwili wszyscy ludzie są napełnieni ogromnym smutkiem z powodu Bożego serca. Nie odczuwają spokoju aż do czasu, gdy Bóg zakończy swoje dzieło na ziemi. To jest ogólny kierunek. „W Moim sercu narasta gniew, któremu towarzyszy gwałtowne uczucie smutku. Kiedy Moje oczy patrzą na czyny ludzi, a ich wszystkie słowa i czyny są plugawe, narasta we Mnie wściekłość, a w sercu Moim jest większe poczucie niesprawiedliwości ludzkiego świata, przez co jestem jeszcze smutniejszy; pragnę od razu usunąć ciało człowieka. Nie wiem, dlaczego człowiek nie jest w stanie oczyścić się w ciele, dlaczego człowiek nie może umiłować samego siebie w ciele. Czyżby »funkcja« ciała była tak wielka?”. W dzisiejszych słowach Bożych Bóg publicznie objawił człowiekowi cały niepokój zawarty w Jego sercu, nie powstrzymując się od niczego. Kiedy aniołowie trzeciego nieba grają dla Niego muzykę, Bóg nadal tęskni do ludzi na ziemi i właśnie dlatego mówi: „Kiedy aniołowie grają muzykę na Moją chwałę, to może to tylko wzbudzić Moje współczucie dla człowieka. Moje serce natychmiast przepełnia się smutkiem i nie sposób pozbyć się tego bolesnego uczucia”. Z tego powodu Bóg mówi: „Skoryguję niesprawiedliwość ludzkiego świata. Będę wykonywać Moje dzieło własnymi rękami na całym świecie, zakazując szatanowi ponownego szkodenia Mojemu ludowi, zakazując nieprzyjaciołom robienia wszystkiego, co tylko zechcą. Zostanę Królem na ziemi i przeniosę tam Mój tron, sprawiając, że wszyscy Moi wrogowie upadną na ziemię i wyznają przede Mną swoje zbrodnie”. Smutek Boga zwiększa Jego nienawiść do diabłów, a tym samym Bóg zawczasu objawia rzeszom, jaki będzie koniec diabłów. To jest dzieło Boże. Bóg zawsze pragnął znów zjednoczyć się ze wszystkimi ludźmi i zakończyć stary wiek. Wszyscy ludzie we wszechświecie zaczynają się poruszać – co oznacza, że wszyscy ludzie w kosmosie poddają się przewodnictwu Boga. W rezultacie ich myśli zmieniają się w bunt przeciwko ich władcom. Wkrótce ludy ziemi pogrążą się w chaosie, a głowy wszystkich państw uciekną we wszystkich kierunkach i ostatecznie ich obywatele zaciągną ich na gilotynę. To jest ostateczny koniec diabelskich królów; ostatecznie nikt z nich nie będzie w stanie uciec, wszyscy będą musieli przez to przejść. Dzisiaj ci, którzy

są „mądrzy”, zaczęli się wycofywać. Widząc, że sytuacja nie wygląda obiecująco, korzystają z tej okazji, aby cofnąć się i uciec przed trudnościami, jakie niesie katastrofa. Ale mówię wprost, że dzieło, które Bóg wykonuje w dniach ostatecznych, jest głównie karceniem człowieka, więc jak ludzie ci mogliby uciec? Dzisiaj stawiany jest pierwszy krok. Pewnego dnia wszystko we wszechświecie popadnie w tumult wojny; ludy ziemi nie będą już nigdy więcej miały przywódców, cały świat będzie jak sterta sypanego piasku, nie rządzony przez nikogo, a ludzie będą troszczyć się tylko o własne życie, bez względu na kogokolwiek innego, bo wszystko podlega ręce Bożej i dlatego Bóg mówi: „cała ludzkość zgodnie z Moją wolą rozbija różne narody”. „Dźwięk trąb anielskich”, o którym Bóg teraz mówi, jest znakiem – jest to alarm dla człowieka, a kiedy trąby zabrzmiały ponownie, nadejdzie ostatni dzień świata. W tym czasie całe Boże karcenie spadnie na całą ziemię; będzie to bezduszny osąd i oficjalny początek ery karcenia. Wśród Izraelitów często będzie słyszany głos Boga, który poprowadzi ich przez różne środowiska, będą się im również ukazywać aniołowie. Izraelici zostaną uczynieni pełnymi w ciągu zaledwie kilku miesięcy, a ponieważ nie będą musieli przechodzić przez etap pozbywania się z siebie jadu wielkiego, czerwonego smoka, łatwo będzie im wejść na właściwy tor pod wszelakim przewodnictwem. Z rozwoju wydarzeń w Izraelu widać stan całego wszechświata, a to pokazuje jak szybko następują etapy Bożego dzieła. „Nadszedł czas! Rozpocznę Moje dzieło, będę panował jako Król wśród ludzi!”. W przeszłości Bóg panował tylko w niebie. Dziś króluje na ziemi. Bóg odebrał całą swoją władzę, a więc jest przepowiedziane, że cała ludzkość nigdy więcej nie będzie wiodła zwykłego ludzkiego życia, bo Bóg zmieni porządek nieba oraz ziemi i żaden człowiek nie może w tym przeszkodzić. W ten sposób Bóg często przypomina człowiekowi, że „nadszedł czas”. Kiedy wszyscy Izraelici wrócą do swojego kraju – w dniu, w którym Izrael zostanie całkowicie przywrócony – wielkie dzieło Boże zostanie ukończone. Chociaż nikt nie będzie sobie tego uświadamiać, ludzie w całym wszechświecie zbuntują się, a narody w całym wszechświecie upadną jak gwiazdy z nieba, w jednej chwili popadną w ruinę. Po rozprawieniu się z nimi, Bóg zbuduje królestwo umiłowanych Jego serca.

ROZDZIAŁ 28

Sytuacja ludzi jest taka, że im mniej z Bożych słów rozumieją, tym bardziej sceptycznie odnoszą się do metod działania, jakimi aktualnie posługuje się Bóg. Nie ma to jednak żadnego wpływu na dzieło Boże; gdy słowa Boga dojdą do pewnego etapu, ludzkie serca otworzą się na nie w naturalny sposób. Wszyscy obsesyjnie skupiają się w życiu na Bożych słowach i zaczynają ich łaknąć, a ponieważ są nieustannie przez Boga obnażani, zaczynają również gardzić sobą. Bóg mówił jednak również wiele tego rodzaju rzeczy: „Gdy człowiek dokładnie ujął wszystkie Moje słowa, jego pozycja jest współmierna z Moimi pragnieniami i jego błagania są owocne, a nie czcze albo daremne; błogosławię te błagania ludzkości, które są szczerze, które nie są udawane”. W rzeczywistości ludzie nie są zdolni w pełni pojąć słów Bożych i potrafią jedynie przyswoić sobie ich powierzchowny sens. Bóg posługuje się więc tymi słowami, aby dać im cel, do którego mogliby dążyć, by mieli poczucie, że Bóg nie robi niczego lekką ręką, lecz poważnie traktuje swoje dzieło; tylko wówczas będą mieli dość wiary, aby za Nim podążać. A ponieważ wszyscy ludzie błagają Go tylko o pomoc we własnych sprawach, a nie o spełnienie Jego woli, Bóg zaś nie jest zmienny jak chorągiewka na wietrze, Jego słowa zawsze odnosiły się do ludzkiej natury. Choć obecnie większość ludzi o coś Go prosi, nie są oni w tym szczerzy – to tylko pozory. Stan wszystkich ludzi przedstawia się następująco: „uważają, że Moje usta są rogiem obfitości. Wszyscy ludzie pragną otrzymać coś z Moich ust. Czy to będą sekrety państwa, czy tajemnice nieba, czy dynamizmy świata duchowego, czy cel ludzkości”. Wiedzeni ciekawością, wszyscy ludzie gotowi są poszukiwać tych rzeczy, nie pragną zaś uzyskać z Bożych słów zaopatrzenia w życie. Bóg mówi zatem: „Zbyt wiele brakuje w człowieku: potrzebuje on nie tylko »suplementów diety«, ale jeszcze bardziej potrzebuje »wsparcia mentalnego« i »zaopatrzenia duchowego«”. To właśnie tkwiące w ludzkich umysłach pojęcia doprowadziły do dzisiejszych negatywnych postaw, a ponieważ ludzkie oczy patrzą na świat w sposób zanadto „feudalny”, w tym, co ludzie mówią i czynią, brakuje wigoru. Są też powierzchowni i niestaranni we wszelkich sprawach. Czyż nie takie są ludzkie uwarunkowania? Czy ludzie nie powinni czym prędzej tego skorygować,

zamiast postępować tak dalej? Jaka korzyść dla człowieka z tego, że pozna przyszłość? Dlaczego ludzie reagują po przeczytaniu niektórych słów Bożych, lecz pozostałe słowa Boga nie wzbudzają w nich żadnego oddźwięku? Na przykład kiedy Bóg mówi: „Zapewniam lekarstwo na chorobę człowieka, aby osiągnąć lepsze skutki, aby wszystko przywrócić do zdrowia i aby dzięki Mojemu lekarstwu, mógł powrócić do normalności”, dlaczego te słowa nie wzbudzają w ludziach żadnej reakcji? Czyż wszystko, co czyni Bóg, nie jest właśnie tym, co człowiek powinien osiągnąć? Bóg ma do wykonania dzieło – dlaczego zatem ludzie nie mają ścieżki, którą mogliby kroczyć? Czy w ten sposób nie sprzeciwiają się Bogu? W istocie jest wiele pracy, którą ludzie winni wykonać. Jak wiele na przykład wiedzą o „wielkim czerwonym smoku”, o którym mowa w słowach: „Czy naprawdę nienawidzicie wielkiego, czerwonego smoka?”. To, że Bóg mówi „Czemu pytałem was o to tak wiele razy?”, pokazuje, iż ludzie wciąż nie zdają sobie sprawy z natury wielkiego czerwonego smoka i wciąż nie potrafią sięgać głębiej. Czyż nie na tym właśnie polega praca, którą winien wykonać człowiek? Jak można mówić, że człowiek nie ma żadnej pracy do wykonania? Gdyby tak było, jakie znaczenie miałoby wcielenie Boga? Czy Bóg działa powierzchownie i niestarannie, tylko po to, by zachowywać pozory? Czy można w ten sposób pokonać wielkiego czerwonego smoka?

Bóg mówi: „Rozpocząłem już i zacznę pierwszy krok Mojego dzieła karcenia w miejscu przebywania wielkiego, czerwonego smoka”. Słowa te odnoszą się do dzieła dokonującego się w boskiej naturze; dzisiejsi ludzie z wyprzedzeniem wkroczyli już w karcenie, stąd też Bóg mówi, że jest to pierwszy krok w Jego dziele. Bóg nie karci ludzi, każąc im znosić nieszczęścia, lecz czyni to przez słowa, bowiem gdy zmienia się ton Bożych słów, ludzie stają się zupełnie nieświadomi, a potem wszyscy wkraczą w karcenie. Doświadczwszy karcenia, „formalnie będziecie wykonywali wasz obowiązek i formalnie będziecie Mnie chwalili po wszystkich krainach, na wieki wieków!”. Takie są kolejne kroki w Bożym dziele. Stanowią one plan Boga. Ponadto ci ludzie Boga osobiście oglądać będą sposoby skarcenia wielkiego czerwonego smoka, więc katastrofa oficjalnie rozpocznie się poza nimi, w otaczającym ich świecie. Jest to jeden ze środków, którymi Bóg zbawia ludzi. Są oni karceni wewnętrznie, w świecie zewnętrznym zaś spada na nich katastrofa – to znaczy, spełniają się Boże

słowa. Tak więc ludzie woleliby przechodzić karcenie niż doświadczać katastrofy, i właśnie ze względu na to pozostają. Z jednej strony dzieło Boże doszło już do tego etapu; z drugiej zaś dzieje się tak, by wszyscy ludzie mogli poznać usposobienie Boga. Stąd też Bóg mówi: „Czas, w którym Moi ludzie radują się ze Mnie, jest wtedy, gdy wielki, czerwony smok jest karcony. Sprawianie, że lud wielkiego, czerwonego smoka powstaje i buntuje się przeciw niemu, jest Moim planem i jest metodą, którą doskonałą Moich ludzi, a jest to wielka okazja dla wszystkich Moich ludzi, by wzrastać w życiu”. Dlaczego jest tak, że Bóg wypowiada te słowa, lecz nie przyciągają one uwagi ludzi?

Kraje pogrążone są w wielkim chaosie, ponieważ Boża różga zaczęła już pełnić swoją rolę na ziemi. Dzieło Boże dostrzec można w tym, jaki jest obecnie stan ziemi. Kiedy Bóg mówi: „wody będą ryczeć, góry się zachwieją, wielkie rzeki zanikną”, jest to początek dzieła różgi Bożej na ziemi, którego rezultat będzie następujący: „Wszystkie domostwa na ziemi zostaną rozdarte, a wszystkie narody na ziemi rozdzielone; odejdą w zapomnienie dni pojednań męża i żony, matka z synem już więcej się nie spotka, nigdy więcej nie będzie też spotkania ojca z córką. Zetrę na proch wszystko, co dawniej było na ziemi”. Taki będzie powszechny stan rodzin na ziemi. Rzecz jasna, stan ten nie mógłby dotyczyć wszystkich, lecz będzie odnosił się do większości z nich. Z drugiej strony fragment ten odnosi się do okoliczności, jakich doświadczać będą w przyszłości ludzie z tego nurtu. Zapowiada on, że kiedy już przejdą karcenie słowami, niewierzących zaś spotka katastrofa, pośród ludzi na ziemi nie będzie już relacji rodzinnych. Wszyscy oni będą ludem Sinim i wszyscy będą wiernymi w królestwie Boga. W ten oto sposób „odejdą w zapomnienie dni pojednań męża i żony, matka z synem już więcej się nie spotka, nigdy więcej nie będzie też spotkania ojca z córką”. Zatem rodziny ludzi na ziemi zostaną rozdarte, rozerwane na kawałki, i będzie to ostateczne dzieło, jakiego Bóg dokona w człowieku. Ponieważ zaś Bóg szerzyć będzie to dzieło w całym wszechświecie, korzysta z okazji, by wyjaśnić ludziom słowo „uczucie”, pozwalając im w ten sposób pojąć, że wolą Bożą jest rozerwać wszystkie ludzkie rodziny, i pokazując, że Bóg posługuje się karceniem, aby rozwiązać wszystkie „rodzinne spory” w łonie ludzkości. Inaczej nie byłoby sposobu na to, by doprowadzić do końca ostatnią część dzieła Bożego na ziemi. Ostatnia część

Bożych słów obnaża największą słabość rodzaju ludzkiego – to, że wszyscy ludzie żyją pośród uczuć – a zatem Bóg nie pomija żadnej słabości i ujawnia tajemnice ukryte w sercach całego rodzaju ludzkiego. Dlaczego ludziom tak trudno oddzielić się od uczuć? Czy dokonanie tego wykracza poza wymogi sumienia? Czy sumienie jest w stanie spełnić Bożą wolę? Czy uczucia mogą pomóc ludziom przetrwać przeciwności losu? W oczach Boga uczucie jest Jego wrogiem. Czyż słowa Boże nie stwierdzają tego jasno i wyraźnie?

ROZDZIAŁ 29

Co do dzieła wykonywanego przez ludzi, jakaś jego część jest realizowana z bezpośrednim poleceniem od Boga, ale istnieje też część, co do której Bóg nie daje szczegółowych instrukcji, pokazując wystarczająco, że to, czego Bóg dokonał, musi dzisiaj jeszcze być zupełnie objawione – oznacza to, że wiele pozostaje ukryte i musi jeszcze zostać upublicznione. Niektóre rzeczy muszą jednak zostać upublicznione, podczas gdy inne muszą pozostawiać ludzi zdziwionymi i zdezorientowanymi; Boże dzieło tego wymaga. Na przykład Boże przyjście z nieba pośród ludzi – jak On przybył, w której sekundzie przybył, albo czy niebios a i ziemia, i wszystkie rzeczy przeszły zmiany, czy też nie – te sprawy wymagają, by ludzie byli zdezorientowani. Opiera się to także na obecnych okolicznościach, ponieważ samo ludzkie ciało jest niezdolne do bezpośredniego wejścia do sfery duchowej. Tak więc, nawet jeśli Bóg jasno stwierdza jak przybył z nieba na ziemię albo gdy mówi: „W dniu, w którym wszystko było wskrzeszone, przybyłem pośród ludzi i spędziłem z człowiekiem cudowne dni i noce”, takie słowa są jakby ktoś mówił do pnia drzewa – nie ma najmniejszej reakcji, bo ludzie nie wiedzą o krokach Bożego dzieła. Nawet gdy są naprawdę świadomi, wierzą, że Bóg sfrunął z nieba na ziemię jak jakiś duszek i odrodził się pośród ludzi. Oto dokąd sięgają ludzkie myśli. Jest tak dlatego, że substancja człowieka jest taka, że nie jest on w stanie zrozumieć istoty Boga i nie jest w stanie zrozumieć rzeczywistości sfery duchowej. Na podstawie samej ich istoty, ludzie byliby niezdolni do działania jako przykłady dla innych, gdyż ludzie są z natury tacy sami, a nie od siebie różni. Stąd, proszenie, by ludzie byli przykładem do naśladowania dla innych czy też, by służyli jako wzór, staje się bańką mydlaną, staje się parą unoszącą się znad wody. Natomiast gdy Bóg mówi o „zdobywaniu jakiegoś poznania tego, co posiadam i kim jestem”, te słowa są adresowane tylko do przejawów dzieła, które Bóg dokonuje w ciele; innymi słowy, skierowane są do Bożego prawdziwego oblicza – bóstwa, które przede wszystkim odnosi się do Jego boskiego usposobienia. To znaczy, ludzie proszeni są, by zrozumieć takie rzeczy jak: dlaczego Bóg działa w ten sposób, jakie rzeczy mają być osiągnięte dzięki Bożym słowom, czego Bóg chce dokonać na ziemi, co chce zdobyć pośród ludzi, jakie są metody Bożego przemawiania

i to, jakie jest Boże nastawienie do człowieka. Można powiedzieć, że nie ma niczego w człowieku, czym można by się chlubić, czyli nie ma w nim niczego, co by wyznaczało przykład do naśladowania dla innych.

Dokładnie z powodu zwyczajności Boga w ciele oraz z powodu odmienności Boga w niebie i Boga w ciele, który zdaje się nie być zrodzony z Boga w niebie, Bóg mówi: „Spędziłem wiele lat z człowiekiem, ale on zawsze pozostawał nieświadomy i nigdy Mnie nie poznał”. Bóg mówi również: „Kiedy Moje kroki będą przemierzać wszechświat i dotrą aż po krańce ziemi, człowiek rozpocznie refleksję nad sobą, a wszyscy ludzie przyjdą do Mnie i pokłonią się przede Mną, i oddadzą Mi cześć. Będzie to dzień, gdy zyskam chwałę, dzień Mojego powrotu, a także dzień Mojego odejścia”. Tylko ten dzień jest owym dniem, w którym prawdziwe Boże oblicze jest człowiekowi okazane. Lecz Bóg w rezultacie nie opóźnia swego dzieła i po prostu wykonuje dzieło, które powinno być wykonane. Kiedy sądzi, potępia ludzi na podstawie ich nastawienia do Boga w ciele. Jest to jeden z głównych wątków Bożych wypowiedzi w tym okresie. Na przykład Bóg mówi: „formalnie rozpocząłem w całym wszechświecie finał Mojego planu zarządzania. Począwszy od tego momentu, każdy, kto nie jest rozważny, narażony jest na pogrążenie wśród bezlitosnego karcenia, i może się to stać w każdej chwili”. Jest to treść Bożego planu, a nie jest to ani dziwne, ani osobliwe, ale jest jedynie częścią etapów Jego dzieła. Tymczasem, Bóg sądzi ludzi i synów Boga z zagranicy na podstawie tego wszystkiego, co czynią oni w kościołach – i stąd Bóg mówi: „Tak, jak Ja działałem, wszyscy aniołowie rozpoczęli decydującą bitwę wraz ze Mną i postanowili spełnić Moje pragnienia w ostatnim etapie, aby ludzie na ziemi poddawali Mi się jak aniołowie i aby nie mieli żadnego pragnienia przeciwstawienia się Mi i aby nie czynili niczego, co buntuje się przeciwko Mnie. Taka jest dynamika Mojego dzieła w całym wszechświecie”. Taka jest różnica w dziele, które Bóg realizuje na całej ziemi; używa On różnych środków, zgodnie z tym, do kogo są kierowane. Dzisiaj wszyscy ludzie kościołów mają spragnione serce oraz zaczęli jeść i pić słowa Boga – wystarcza to, by pokazać, że Boże dzieło zbliża się do kresu. Spoglądanie w dół z nieba przypomina ponowne spoglądanie na ponure sceny wyschniętych gałęzi i opadłych liści, i piasku rozwiewanego jesiennym wiatrem. Wydaje się, że apokalipsa właśnie ma się wydarzyć pośród ludzi,

jakby wszystko właśnie miało obrócić się w spustoszenie. Być może to z powodu wrażliwości Ducha zawsze jest poczucie nieszczęścia w sercu, przynoszące jednak odrobinę spokojnej pociechy, choć zmieszanej z jakimś smutkiem. Może to być opis Bożych słów, że: „człowiek się budzi, wszystko na ziemi jest uporządkowane i dni przetrwania ziemi już nie ma, ponieważ przybyłem!”. Ludzie mogą stać się nieco pesymistyczni, słysząc te słowa, albo mogą być trochę rozczarowani Bożym dziełem, albo mogą mocno skupiać się na odczuwaniu w swoim duchu. Lecz zanim Bóg wypełni swe dzieło na ziemi, nie może być tak niemądry, żeby dawać ludziom taką iluzję. Jeśli naprawdę masz takie odczucia, pokazuje to, że zbyt dużo uwagi im poświęcasz, że jesteś kimś, kto robi, co mu się zechce, a nie kocha Boga; pokazuje to, że tacy ludzie zbyt skupiają się na siłach nadprzyrodzonych, a nie zwracają wcale uwagi na Boga. Dzięki ręce Boga, niezależnie od tego, jak ludzie starają się wyrwać, są niezdolni uniknąć tej okoliczności. Kto może ująć z ręki Boga? W którym momencie twój status i okoliczności nie były ustanowione przez Boga? Czy to cierpisz, czy jesteś błogosławiony, jak mógłbyś się wymknąć z ręki Boga? Nie jest to sprawa ludzka, natomiast dotyczy ona wyłącznie Bożej konieczności – ktoś byłby w stanie nie być posłuszny tego powodu?

„Użyję karcenia, by rozpowszechnić Moje dzieło wśród pogan, to znaczy, użyję siły przeciw wszystkim, którzy są poganami. Dzieło to będzie, oczywiście, realizowane w tym samym czasie, co Moje dzieło wśród wybranych”. Z wypowiedzeniem tych słów, Bóg rozpoczyna to dzieło w całym wszechświecie. Jest to krok Bożego dzieła, który już osiągnął ten punkt; nikt nie może tego odwrócić. Katastrofa zajmie się jedną częścią ludzkości, sprawiając ze szczytnie, a świat wraz z nią. Gdy wszechświat jest oficjalnie karcony, Bóg oficjalnie ukazuje się wszystkim ludziom. A z powodu Jego pojawienia się, ludzie są karceni. Ponadto, Bóg powiedział też: „Kiedy formalnie otwieram zwój, jest to czas, gdy ludzie z całego świata są karceni, gdy ludzie z całego świata poddawani są próbom”. Na podstawie tego można jasno zobaczyć, że treść siedmiu pieczęci jest treścią karcenia, to znaczy, że wewnątrz siedmiu pieczęci jest katastrofa. Tak oto dzisiaj siedem pieczęci musi jeszcze zostać otwartych; „próby”, o których tutaj mowa, są karceniem, które człowiek znosi, a pośród tego karcenia grupa ludzi, która oficjalnie zaakceptuje „świadeństwo” wydane przez Boga,

zostanie zdobyta i w ten sposób będą oni ludem w Bożym królestwie. Takie jest pochodzenie synów i ludu Boga, a dzisiaj muszą oni się jeszcze zdecydować i jedynie kładą fundamenty pod przyszłe doświadczenia. Jeśli ktoś ma prawdziwe życie, będzie w stanie ostać się podczas prób, a jeśli ktoś jest bez życia, to wystarczająco dowodzi, że Boże dzieło nie wpłynęło na niego, że jest rybą w niespokojnych wodach i nie skupia się na Bożych słowach. Ponieważ to jest dzieło dni ostatecznych, które jest doprowadzeniem tej epoki do kresu, a nie kontynuowaniem dzieła, to Bóg mówi: „Innymi słowy, jest to życie, jakiego człowiek nigdy nie doświadczał od czasu stworzenia aż do dnia dzisiejszego, tak więc mówię, że wykonuję dzieło, którego nigdy wcześniej nie było”, a także mówi On: „Ponieważ Mój dzień przybliży się do całej ludzkości, ponieważ nie wydaje się odległy, lecz jest tuż przed oczami człowieka”. W przeszłości Bóg osobiście zniszczył kilka miast, ale ani jedno z nich nie było zrównane z ziemią w ten sam sposób, co stanie się za ostatnim razem. Choć w przeszłości Bóg zniszczył Sodomę, dzisiejsza Sodoma nie będzie traktowana jak w dawnych czasach – nie będzie zniszczona bezpośrednio, ale wpierw będzie podbita, a następnie sądzona, w końcu zaś będzie poddana wieczystej karze. Są to kroki dzieła, a na koniec dzisiejsza Sodoma będzie unicestwiona w tej samej kolejności, co przeszłe zniszczenie świata – to jest Boży plan. Dzień, w którym Bóg się ukazuje, jest dniem oficjalnego potępienia dzisiejszej Sodomy, a Jego objawienie siebie nie służy jej zbawieniu. Stąd Bóg mówi: „Ukazuję się świętemu królestwu, a ukrywam siebie przed ziemią brudu”. Ponieważ dzisiejsza Sodoma jest nieczysta, Bóg nie ukazuje się jej naprawdę, ale używa tego środka, by ją skarcić – czy nie widzisz tego wyraźnie? Można powiedzieć, że nikt na ziemi nie jest zdolny oglądać prawdziwego Bożego oblicza. Bóg nigdy nie ukazał się człowiekowi i nikt nie wie, na którym poziomie nieba jest Bóg. Jest to coś, co pozwoliło dzisiejszemu ludowi być w tej okoliczności. Gdyby oglądali oblicze Boga, byłby to z pewnością czas, w którym ich kres byłby objawiony, czas, gdy każdy jest zaliczony do jakiegoś rodzaju. Dziś słowa z wnętrza boskości są bezpośrednio okazane ludziom, co przepowiada, że ostateczne dni ludzkości przybyły i nie będą trwać wiele dłużej. Jest to jeden ze znaków podporządkowania ludzi próbom w czasie ukazania się Boga wszystkim ludziom. Stąd, choć ludzie radują się Bożymi słowami, zawsze mają złowieszcze odczucie jak

gdyby wielkiej klęski, która właśnie ma na nich spaść. Dzisiejsi ludzie są jak wróble na zamarzniętych ziemiach, których śmierć jakoby zmusza do spłaty długu, nie pozostawiając żadnych szans na przeżycie. Z powodu długu, jaki człowiek ma wobec śmierci, ludzie cali czują, że ich dni ostateczne przybyły. To właśnie dzieje się w sercach ludzi w całym wszechświecie, a choć nie objawia się to na ich twarzach, to, co jest w ich sercach, nie jest w stanie ukryć się przed Moimi oczami – to jest rzeczywistość człowieka. Być może wiele z tych słów nie jest używanych całkowicie poprawnie – ale to te właśnie słowa wystarczają, by pokazać problem. Każde ze słów wypowiedzianych przez Boże usta, będzie wypełnione, czy to te dotyczące przeszłości, czy te dotyczące teraźniejszości; sprawią, że fakty ukażą się przed ludźmi – uczta dla ich oczu – a w tym czasie zostaną oni olśnieni i zdezorientowani. Wciąż jeszcze nie zobaczyłeś wyraźnie, jaki mamy dzisiaj wiek?

ROZDZIAŁ 30

Niektórzy ludzie mogą w niewielkim stopniu rozumieć słowa Boga, jednak żaden z nich nie dowierza własnym uczuciom; żywią oni wielki lęk przed popadnięciem w negatywizm. Dlatego też zawsze oddają się naprzemiennie smutkowi i radości. Można powiedzieć, że życie wszystkich ludzi wypełnia smutek; by pójść o krok dalej: w codziennym życiu każdego z ludzi obecne jest oczyszczenie, mogę jednak powiedzieć, że na co dzień nikt nie czuje ulgi na duchu, wszyscy mają wrażenie, jakby przyciskały ich do ziemi trzy wielkie góry. Życie żadnego z nich nie jest szczęśliwe ani radosne przez cały dzień – a nawet kiedy, zdałoby się, jest w nim odrobina szczęścia, wynika to po prostu z chęci zachowania pozorów. W głębi serca ludzie zawsze mają poczucie, że coś zostało niedokończone. Dlatego też nie mają niezłomności w sercu; ponieważ żyją w ten sposób, wszystko wydaje się puste i niesprawiedliwe, co zaś się tyczy wiary w Boga, to są bardzo zajęci i mają mało czasu albo w ogóle nie mają czasu, by jeść i pić słowa Boga, bądź też nie wiedzą, jak to robić we właściwy sposób. Żaden z nich nie ma w swym sercu niezłomności, jasności ani spokoju. Tak jakby zawsze żyli pod chmurnym niebem, w przestrzeni pozbawionej tlenu – i to wywołało zamęt w ich życiu. Bóg zawsze odnosi się wprost do słabości ludzi, zawsze uderza w ich piętę Achillesa – czyż nie dostrzegacie wyraźnie tonu wszystkich Jego wypowiedzi? Bóg nigdy nie dał ludziom sposobności do żalu za grzechy, sprawia On, że wszyscy ludzie żyją jakby „na księżycu” – bez tlenu. Od samego początku aż do dzisiaj Boże słowa uzewnętrzniały naturę człowieka, obnażając ją, nikt jednak nie dostrzega wyraźnie istoty tych słów. Wydaje się, że dzięki obnażaniu istoty człowieka ludzie dochodzą do poznania samych siebie, a tym samym dochodzą do poznania Boga, w gruncie rzeczy nie jest to jednak właściwa droga. W tonie i głębi Bożych słów wyraźnie widać różnicę między Bogiem a człowiekiem. Sprawia to, że ludzie – na poziomie odczuć – podświadomie wierzą, że Bóg jest nieosiągalny, że nie sposób się do Niego zbliżyć; Bóg wszystko wyjawia i może się wydawać, iż nikt nie jest w stanie przywrócić dawnej relacji między Bogiem i człowiekiem. Nietrudno zauważyć, że celem wszystkich wypowiedzi Boga jest zrobienie takiego użytku ze słów, by „przewrócić” wszystkich ludzi, wieńcząc tym samym swoje dzieło. Są to etapy dzieła

Bożego. A jednak nie w to wierzą w swych umysłach ludzie. Wierzą oni, że Boże dzieło zbliża się do swego punktu kulminacyjnego, że niebawem osiągnie swój najbardziej wyrazisty efekt, skutkujący podbiciem wielkiego, czerwonego smoka, tym samym doprowadzając kościoły do rozkwitu, tak by nikt nie miał pojęć na temat Boga wcielonego – innymi słowy, by ludzie poznali Boga. Przeczytajmy jednak, co mówi Bóg: „W ludzkich umysłach Bóg jest Bogiem i niełatwo z Nim nawiązać kontakt, podczas gdy człowiek jest człowiekiem i nie powinien łatwo popadać w rozwiązłość (...) W rezultacie zawsze korzą się przede Mną i zawsze są cierpliwi; nie potrafią być ze Mną zgodni, gdyż mają zbyt wiele pojęć”. Na podstawie powyższych słów widać, że niezależnie od tego, co mówi Bóg i co robi człowiek, ludzie są całkowicie niezdolni do poznania Boga; z racji roli odgrywanej przez ich substancję, niezależnie od wszystkiego ostatecznie nie są oni w stanie poznać Boga. Tak więc dzieło Boga dobiegnie końca, gdy ludzie ujrzą samych siebie jako synów piekła. Nie ma potrzeby, by Bóg rozpętywał swój gniew przeciwko ludziom ani żeby otwarcie ich potępiał, ani też by ostatecznie skazywał ich na śmierć w celu zwieńczenia całego swojego dzieła zarządzania. Bóg jedynie angażuje się w grzecznościowe rozmowy w swoim własnym tempie, jakby ukończenie Jego dzieła było czymś przypadkowym, czymś, czym zajmuje się w czasie wolnym, nie wkładając w to żadnego wysiłku. Patrząc z zewnątrz, można odnieść wrażenie, że Boże dzieło to sprawa niecierpiąca zwłoki – a przecież Bóg nie zrobił jeszcze nic poza mówieniem. Dzieło wykonywane wśród kościołów nie jest już zakrojone na tak wielką skalę jak w czasach minionych: Bóg nie dodaje ludzi, nie odrzuca ich ani ich nie obnaża – takie dzieło jest nazbyt trywialne. Wydaje się, jak gdyby Bogu nie zależało na takim dziele. Jedynie wspomina On o tym, co powinien zrobić, po czym odwraca się i znika bez śladu – co, naturalnie, stanowi scenę dopełnienia Jego wypowiedzi. Gdy zaś taki moment nadejdzie, wszyscy ludzie przebudzą się ze snu. Ludzkość od tysięcy lat letargicznie drzemie, przez cały ten czas głęboko śpi. Od wielu lat ludzie przemieszczają się we śnie tu i tam, a nawet krzyczą we śnie, niezdolni opowiedzieć o niesprawiedliwości przepełniającej ich serca. Dlatego też czują „w sercu ukłucie melancholii” – ale gdy się przebudzą, odkryją nagie fakty i wykrzykną: „A więc tak się sprawy mają!”. Toteż powiedziane jest, że „Dziś większość ludzi nadal mocno śpi. Dopiero kiedy

zabrzmiał hymn królestwa, otworzą swe zaspane oczy i poczną w sercu ukłucie melancholii”.

Niczyj duch nie został nigdy oswobodzony, niczyj duch nigdy nie zaznał beztroski i szczęścia. Gdy dzieło Boga zostanie całkowicie ukończone, ludzkie duchy zostaną oswobodzone, każdy bowiem zostanie sklasyfikowany stosownie do rodzaju, a tym samym serca ludzi staną się niezłomne. Jest tak, jakby ludzie byli w jakiejś podróży do dalekich miejsc, i dopiero gdy wracają do domu, ich serca stają się niezłomne. Powróciwszy do domu, ludzie nie będą już mieli poczucia, że świat jest pusty oraz niesprawiedliwy, lecz będą żyli w spokoju w swoich domostwach. Takie będą okoliczności życia całej ludzkości. Dlatego też Bóg mówi, że ludzie „nigdy nie byli w stanie wyzwolić się z jarzma szatana”. Nikt nie jest w stanie wyswobodzić się z tego stanu, póki przebywa w ciele. Odsuńmy jednak na chwilę to, co Bóg mówi o rozmaitych faktycznych stanach człowieka, i porozmawiajmy jedynie o tajemnicach, które Bóg dopiero objawi człowiekowi. „Niezliczną ilość razy patrzyli na Mnie z szyderstwem w oczach, jakby Moje ciało pokryte było kolcami, jakbym był im nienawistny – tak oto ludzie czują do Mnie odrazę i uważają, że nie posiadam żadnej wartości”. Przeciwnie, w gruncie rzeczy prawdziwe oblicze człowieka wyraża się w Bożych słowach: człowiek jest pokryty kolcami, nie ma w nim nic ujmującego, tak więc Boża nienawiść do człowieka rośnie, gdyż nie jest on niczym innym, jak tylko pokrytym igłami jeżem, w którym nie ma nic godnego podziwu. Z pozoru słowa te zdają się opisywać ludzkie pojęcia dotyczące Boga, jednak w rzeczywistości Bóg odmalowuje tutaj podobiznę człowieka opartą na jego obrazie. Słowa te są Bożym zarysem natury człowieka, tak jakby Bóg umieścił obraz człowieka w utrwalaczu; dzięki temu obraz ten wyróżnia się w całym wszechświecie, a nawet zadziwia samych ludzi. Odkąd Bóg zaczął przemawiać, rozmieszcza On swoje siły, gotując się do wielkiej bitwy z człowiekiem. Jest On jak uniwersytecki profesor algebry, wykładający człowiekowi o faktach, to zaś, czego przywoływane przez Niego fakty dowodzą – owe argumenty i kontrargumenty – utwierdza ludzi w niewzruszonej pewności. Oto cel Bożych słów i właśnie dlatego Bóg jakby od niechcienia rzuca człowiekowi w twarz owe zadziwiające słowa: „W rezultacie, by rzecz podsumować, człowiek odmawia Mi w swoim sercu jakiegokolwiek wartości, jestem zupełnie zbędnym przedmiotem

gospodarstwa domowego”. Po zapoznaniu się z tymi słowami ludzie nie mogą oprzeć się pragnieniu odmówienia w sercu modlitwy, po czym zaczynają rozumieć dług, jaki mają u Boga, co sprawia, że zaczynają siebie przeklinać, i co każe im sądzić, że człowiek powinien umrzeć oraz że jest pozbawiony wszelkiej wartości. Bóg mówi: „właśnie dlatego znalazłem się w sytuacji, w której jestem dzisiaj”, co w powiązaniu z faktycznymi realiami dnia dzisiejszego sprawia, że ludzie potępiają samych siebie. Czyż nie jest to fakt? Gdyby pozwolono ci poznać samego siebie, czyż słowa „naprawdę powinienem umrzeć!” wyszłyby z twoich ust? Takie oto są okoliczności życia człowieka i nie warto zbyt wiele o tym myśleć – to tylko nasuwający się przykład.

Kiedy Bóg prosi człowieka o przebaczenie i tolerancję, to pewnym sensie ludzie widzą, że Bóg sobie z nich żartuje, w innym zaś sensie widzą też własną buntowniczość – po prostu czekają, aż Bóg będzie się dla człowieka wysilał aż do końca. Poza tym, jeśli mowa o ludzkich pojęciach, Bóg powiada, że nie jest biegły w filozofii życiowej człowieka ani w jego języku. Tak więc w rezultacie ludzie z jednej strony przyrównują owe słowa do praktycznego Boga, z drugiej zaś widzą intencję, jaką Bóg w nich zawarł – Bóg z nich szydzi, ponieważ rozumieją, że Bóg ukazuje prawdziwą twarz człowieka oraz że nie zamierza tak naprawdę mówić ludziom o faktycznej rzeczywistości Boga. Właściwy sens Bożych słów tchnie szyderstwem, sarkazmem i drwiną, ale też nienawiścią do człowieka. Tak jakby we wszystkim, co czyni, człowiek nagiął prawo i brał łapówki; ludzie są dziwkami, a gdy Bóg otwiera usta, by przemówić, drżą z lęku, do głębi przerażeni, że prawda na ich temat zostanie w pełni obnażona, narażając ich na wstyd zbyt wielki, by mogli spojrzeć komukolwiek w twarz. Jednak fakty są faktami. Bóg nie przestaje obwieszczać swych wypowiedzi z powodu ludzkiej „skruchy”; im bardziej niewysłowione są wstyd i zmieszanie ludzi, tym bardziej niewzruszone jest spojrzenie płonących oczu Boga wpatrującego się w ludzkie twarze. Wychodzące z Jego ust słowa otwarcie nazywają wszystkie odrażające uczynki człowieka – jest to sprawiedliwe i bezstronne, jest to coś, co zwie się Qingtian^a, jest to wyrok najwyższego

^a Qingtian: termin używany na określenie sprawiedliwego sędziego w czasach cesarstwa Chin.

ludzkiego sądu. Gdy więc ludzie czytają Boże słowa, nagle poraża ich atak serca, rośnie im ciśnienie, tak jakby cierpieli na chorobę wieńcową, jakby udar mózgu miał zaraz wysłać ich do Zachodniego Raju na spotkanie z przodkami – taka jest ich reakcja, gdy czytają Boże słowa. Człowiek jest osłabiony po latach ciężkiej pracy, jest przeżarty chorobą, wszystko w nim jest zmarniałe, od serca po naczynia krwionośne, jelito grube, jelito cienkie, żołądek, płuca, nerki itd. W całym jego ciele nic nie jest zdrowe. Dlatego też dzieło Boga nie osiąga poziomu, któremu człowiek nie zdoła sprostać, lecz umożliwia ludziom zrozumienie samych siebie. Ponieważ ciało człowieka nękanie jest przez wirusy i ponieważ człowiek się zestarzał, zbliża się dzień jego śmierci i nie ma od tego odwrotu. Ale to tylko część prawdy; wewnętrzne znaczenie musi dopiero zostać objawione, ponieważ źródło toczącej człowieka choroby podlega dopiero badaniu. W rzeczywistości czas, w jakim całość dzieła Bożego zostaje wypełniona, nie jest czasem, w którym wypełnione zostaje Jego dzieło na ziemi, gdy bowiem ten etap dzieła dobiegnie końca, w żaden sposób nie będzie można wykonać dzieła przyszłości w sferze ciała – i trzeba będzie Ducha Boga, by je dokończyć. Dlatego też Bóg powiada: „Kiedy formalnie otwieram zwój, wówczas ludzie z całego świata są karceni, jest to punkt kulminacyjny Mojego dzieła i czas, gdy ludzie z całego świata poddawani są próbom”. Czasem, w którym dzieło w ciele dobiega końca, nie jest ten czas, w którym dzieło Boga osiąga punkt kulminacyjny – punkt kulminacyjny tego czasu odnosi się jedynie do dzieła owego etapu, nie będąc punktem kulminacyjnym całego dzieła zarządzania. Tak więc Boże wymagania wobec człowieka nie są wysokie. Wymaga On jedynie, by ludzie znali samych siebie, tym samym służąc kolejnemu etapowi dzieła, na którym Boża wola będzie musiała zostać wypełniona. Gdy dzieło Boga podlega przemianom, zmieniają się też „jednostki pracy” ludzi. Na dzisiaj przypada ziemski etap dzieła Bożego, tak więc ludzie muszą wykonywać pracę u podstaw. W przyszłości konieczne będzie administrowanie narodem, a zatem zostaną przydzieleni do „Komitetu Centralnego”. Jeśli będą odbywać podróże zagraniczne, będą musieli przechodzić stosowne procedury. Tak więc będą za granicą z dala od ojczyzny – ale w dalszym ciągu przyczyną tego będą wymagania Bożego dzieła. Jak ludzie powiedzieli: „Oddamy Bogu nasze życie, gdy będzie to konieczne” – czyż nie jest to droga, którą będzie się chodzić w przyszłości?

Kto kiedykolwiek zaznał takiego życia? Można wszędzie poróżować, zwiedzać dalekie kraje, być przewodnikiem na prowincji, asymilować się ze zwykłymi ludźmi, można też rozmawiać o istotnych sprawach narodu z członkami organizacji wysokiego szczebla, a gdy to konieczne, można osobiście posmakować życia w piekle, potem zaś wrócić i nadal cieszyć się niebiańskimi błogosławieństwami – czyż nie są to błogosławieństwa człowieka? Kto kiedykolwiek porównywał się z Bogiem? Kto kiedykolwiek odwiedził wszystkie narody? W istocie ludzie byliby w stanie zrozumieć co nieco z Bożych słów bez dalszych wskazówek czy wyjaśnień – rzecz w tym, że nie mają oni wiary w siebie, co wydłużyło czas trwania Bożego dzieła aż do dzisiaj. Ponieważ ludzie mają zbyt wiele braków – jak powiedział Bóg: „nie mają oni nic” – dzieło dnia dzisiejszego nastrocza im potężnych trudności; co więcej, ich słabość w naturalny sposób zmusza Boga, by powściągnął swą mowę – a czyż nie są to właśnie rzeczy opóźniające Boże dzieło? Czyż nadal tego nie widzicie? Wszystko, co mówi Bóg, ma ukryte znaczenie. Gdy Bóg przemawia, skupia się na tym, o czym mowa, a wszystkie wypowiedane przez Niego słowa – niczym przypowieść – zawierają głębokie przesłanie. Owe proste słowa zawierają głębokie znaczenie i tym samym wyjaśniają ważne kwestie – czyż nie w tym właśnie Boże słowa są bezkonkurencyjne? Czy o tym wiesz?

ROZDZIAŁ 31

Uspodobienie Boga przenika wszystkie Jego wypowiedzi, ale głównym wątkiem Jego słów jest ujawnienie buntu całej ludzkości oraz uwidocznienie takich rzeczy jak nieposłuszeństwo, niesubordynacja, nieuczciwość, niesprawiedliwość i niezdolność do prawdziwego kochania Boga. W ten sposób słowa Boga osiągnęły punkt, w którym mówi On, że każdy por w ludzkich ciałach zawiera opór przeciwko Bogu, że nawet naczynia włoskowate ludzi zawierają sprzeciw wobec Boga. Jeżeli ludzie nie spróbują przeanalizować tych rzeczy, zawsze będą niezdolni do poznania ich i nigdy nie będą w stanie z nich zrezygnować. Chcę przez to powiedzieć, że wirus, jakim jest opór przeciwko Bogu, będzie się w tych ludziach rozprzestrzeniał i ostatecznie będzie tak, jak gdyby ich białe krwinki tak rozpanoszyły się w ich organizmach, że kompletnie pozbawiły ich ciała krwinek czerwonych, ostatecznie skazując ludzi na śmierć na białaczkę. Taki jest prawdziwy stan człowieka i nikt nie może temu zaprzeczyć. W każdej osobie urodzonej w kraju, w którym zwinięty leży wielki, czerwony smok, tkwi przynajmniej jedna rzecz, która uosabia i ilustruje jad wielkiego, czerwonego smoka. I tak, na obecnym etapie dzieła, głównym wątkiem pojawiającym się w słowach Boga jest poznanie siebie, wyrzekanie się siebie, wypieranie się siebie oraz uśmiercenie siebie. Można powiedzieć, że jest to podstawowe dzieło Boga podczas dni ostatecznych i że ta runda dzieła jest ze wszystkich najbardziej kompleksowa oraz dokładna, co pokazuje, że Bóg planuje doprowadzić wiek do końca. Nikt się tego nie spodziewał, ale zarazem ludzie w pewien sposób to przeczuwali. Mimo że Bóg nie powiedział tego wyraźnie, ludzkie zmysły są mocno wyostrome – ludzie zawsze czują, że czasu jest mało. Mogę powiedzieć, że im bardziej człowiek to czuje, tym więcej posiada jasnej wiedzy o tym wieku. Nie chodzi o to, by postrzegać świat jako normalny i tym samym przeczyć słowom Boga, lecz raczej o to, by poznawać zakres dzieła Bożego na podstawie sposobów działania Boga. Rozstrzyga o tym ton słów Boga. Istnieje dotycząca tonu wypowiedzi Boga tajemnica, której nikt nie odkrył, i jest to dokładnie ten element, w który człowiekowi najtrudniej jest wejść. Istotą problemu, dlaczego ludzie nie potrafią zrozumieć słów Boga, jest to, że pozostają nieświadomi tonu, jakim Bóg mówi – jeżeli zrozumieją te tajemnice, będą w stanie posiadać

pewną wiedzę o słowach Boga. Słowa te zawsze kierowały się jedną zasadą – sprawić, aby ludzie wiedzieli, że słowa Boga są wszystkim, oraz rozwiązać poprzez nie wszystkie trudności człowieka. Z perspektywy Ducha Bóg wyjaśnia swoje czyny, zaś z perspektywy człowieka – obnaża pojęcia ludzi; z perspektywy Ducha mówi, że człowiek nie zważa na Jego wolę, zaś z perspektywy człowieka mówi, że skosztował słodkiego, kwaśnego, gorzkiego i ostrego smaku ludzkiego doświadczenia, przychodzi w wietrze i odchodzi z deszczem, że doświadczył prześladowania rodziny oraz życiowych wznoszeń i upadków. Są to słowa wypowiedziane z różnych perspektyw. Kiedy Bóg przemawia do ludu Bożego, przypomina to gospodarza udzielającego nagany niewolnikom lub skecz komediowy. Jego słowa pozostawiają ludzi z wypiekami na twarzy, nie mogących ukryć wstydu, jak gdyby zostali zatrzymani przez władze feudalne jakiegoś minionego reżimu, by przyznać się do winy pod wpływem okrutnych tortur. Kiedy Bóg mówi do ludu Bożego, jest On nieograniczony niczym protestujący studenci uniwersytetu, którzy ujawniają skandale w rządzie centralnym. Gdyby wszystkie słowa Boga były szydercze, ludziom trudniej byłoby je zaakceptować; zatem słowa wypowiedziane przez Boga są bezpośrednie, nie zawierają żadnych zakodowanych przekazów, które człowiek musi odszyfrować, lecz wskazują wprost na faktyczny stan człowieka – co pokazuje, że miłość Boga do człowieka to nie tylko słowa, lecz także to, że jest ona rzeczywista. Choć ludzie cenią realność, nie ma nic rzeczywistego w ich miłości do Boga. Oto czego brakuje człowiekowi. Jeżeli miłość ludzi do Boga nie jest rzeczywista, to całość wszystkiego jest pusta i iluzoryczna, tak jakby z tego powodu wszystko miało zniknąć. Jeżeli ich miłość do Boga przewyższa wszechświat, to również ich status oraz tożsamość będą rzeczywiste, a nie puste, i nawet te słowa będą rzeczywiste – czy to widzisz? Czy dostrzegłeś wymagania Boga względem człowieka? Człowiek nie powinien jedynie cieszyć się korzyściami statusu, lecz powinien urzeczywistniać realność statusu. Jest to to, o co Bóg prosi lud Boży i wszystkich ludzi, przy czym nie jest to żadna podniosła, pusta teoria.

Dlaczego Bóg wypowiada słowa tego typu: „tak jakby wszystko, co robię, było próbą sprawienia im przyjemności, w wyniku czego zawsze są zniesmaczeni Moimi poczynaniami”? Czy jesteś zdolny do mówienia o rzeczywistych przejawach ludzkiej niechęci do Boga? W pojęciach ludzi

człowiek i Bóg są „namiętnie zakochani”, a dzisiaj ludzka tęsknota za słowami Boga osiągnęła punkt, w którym ludzie niecierpliwie chcą połknąć Boga jednym haustem – a jednak Bóg wypowiada następujące słowa: „Człowiek Mną gardzi. Dlaczego za Moją miłość człowiek odpłaca Mi nienawiścią?”. Czy nie są to złoża mineralne wewnątrz ludzi? Czy nie jest to coś, co powinno zostać wykopane? Oto wada dążenia ludzi; jest to główny problem, który powinien zostać rozwiązany, i jest to stojący na drodze ludzkiej wiedzy o Bogu lew, który musi zostać przepędzony dla człowieka – czyż nie to właśnie należy uczynić? Ponieważ człowiek, niczym świnia, nie posiada pamięci i zawsze pożąda przyjemności, Bóg daje mu lekarstwo na jego amnezję – przemawia więcej, mówi więcej, chwyta ludzi za uszy i każe słuchać uważnie oraz wyposaża ich w aparaty słuchowe. Ponieważ są takie słowa, których jednokrotne wypowiedzenie nie może rozwiązać problemu, należy je wypowiedzieć wiele razy, gdyż „w swoim życiu ludzie zawsze cierpieli na braki pamięci, a dni życia całej ludzkości są w rozsypce”. W ten sposób ludzie mogą zostać uratowani przed stanem, w którym „czytają, kiedy mają czas, słuchają, kiedy są wolni i ignorują je, kiedy nie mają czasu. Jeżeli słowa są wypowiadane dzisiaj, poświęcają im uwagę, ale będą je pamiętać jak przez mgłę, jeżeli nie zostaną wypowiedziane jutro”. Jeżeli chodzi o naturę ludzi, to gdyby Bóg powiedział dzisiaj o ich rzeczywistym stanie, a oni posiadliby gruntowną wiedzę na ten temat, wypełniłby ich żal – jednak później powróciliby do tego, co robili wcześniej, rzucając słowa Boga na wiatr i odtwarzając powyżej opisana scenę tylko wtedy, gdy ktoś im o tym przypomni. A zatem kiedy pracujesz lub przemawiasz, nie zapominaj o istocie człowieka; błędem byłoby zignorowanie jej podczas pracy. Nad czymkolwiek pracujesz, szczególnie ważne jest, aby mówiąc, odnosić się do pojęć ludzi. W szczególności powinieneś dodawać do słów Boga swoje własne spostrzeżenia i dzielić się nimi. Jest to ścieżka, na której zaopatruje się ludzi i pozwala im na poznanie siebie. Zaopatrywanie ludzi oparte na treści słów Boga nieuchronnie doprowadzi do tego, że będą oni w stanie pojąć swój rzeczywisty stan. Wystarczy pojąć w słowach Boga rzeczywisty stan człowieka i w ten sposób go zaopatrywać – a ponieważ tak jest, nie powiem nic więcej o słowach Boga, wskazujących na to, że „Bóg przyjął zaproszenie, aby zasiąść przy stole biesiadnym na ziemi”.

ROZDZIAŁ 32

Słowa Boga sprawiają, że ludzie drapią się po głowach; zupełnie jak gdyby Bóg, mówiąc, pomijał człowieka i mówił w próżnię, jak gdyby nie myślał wcale o tym, by zwracać więcej uwagi na ludzkie postęпки i nie dbał zupełnie o ludzką postawę, jakby słowa, które wypowiada, nie były skierowane ku ludzkim pojęciom, lecz omijały człowieka zgodnie z początkową intencją Boga. Z niezliczonych powodów słowa Boga są nieuchwytnie oraz nieprzeniknione dla człowieka. Nie ma w tym nic zaskakującego. Pierwotnym celem wszystkich słów Boga nie jest to, by ludzie zyskali dzięki nim praktyczną wiedzę albo uczyli się skutecznych sztuczek; zamiast tego, są one jednym z środków, poprzez które Bóg pracował od początku aż do dziś. Oczywiście ludzie zyskują rzeczy z Bożych słów: rzeczy odnoszące się do tajemnic albo rzeczy dotyczące Piotra, Pawła i Hioba – ale jest to właśnie to, co powinni osiągnąć oraz do osiągnięcia czego są zdolni, i odpowiednio do ich postawy, w osiąganiu tych rzeczy doszli już tak daleko, jak mogli. Jak to jest, że skutek, o którego osiągnięcie prosi Bóg nie jest wysoki, a jednak wypowiedział On tak wiele słów? To łączy się z karceniem, o którym mówi, i w naturalny sposób jest to już osiągnięte bez wiedzy ludzi. Dziś ludzie znoszą większe cierpienie pod atakami Bożych słów. Z wierzchu zdaje się, że nikt z nich nie został rozliczony, zaczęto wypuszczać ludzi na wolność w odniesieniu do wykonywanej przez nich pracy, a posługujący zostali wyniesieni do ludzi Boga – w tym wydaje się ludziom, że weszli w radość. W istocie rzeczywistość jest taka, że od oczyszczenia, wszyscy oni przeszli ku jeszcze surowszemu karceniu. Dokładnie tak, jak mówi Bóg: „Stopnie Mego dzieła są ściśle połączone jeden z drugim, każdy kolejny jeszcze wyżej”. Bóg wyniósł posługujących z bezdenne go dołu oraz rzucił ich w morze ognia i siarki, gdzie karcenie jest dotkliwsze. Tak więc cierpią jeszcze większe trudy, z których z ledwością są w stanie uciec. Czyż takie karcenie nie jest dotkliwsze? Dlaczego, wkraczając w wyższą sferę, ludzie czują raczej smutek niż jakiegokolwiek szczęście? Dlaczego mówi się, że będąc wyzwolonym z rąk szatana, zostają przekazani wielkiemu, czerwonemu smokowi? Czy pamiętasz, kiedy Bóg powiedział: „Ostatnia część dzieła jest ukończona w domu wielkiego, czerwonego smoka”? Czy przypominasz

sobie, kiedy Bóg powiedział: „Ostateczny trud to nieść silne i donośne świadectwo Boga wobec wielkiego, czerwonego smoka”? Jeśli ludzie nie zostaliby przekazani wielkiemu, czerwonemu smokowi, jak mogliby dać świadectwo wobec niego? Któż kiedykolwiek wypowiedział takie słowa jak „pokonałem diabła” po tym, jak się zabił? Postrzeganie własnego ciała jako swego wroga, a potem zabicie siebie – gdzież w tym jest praktyczna doniosłość? Czemu więc Bóg tak powiedział? „Nie patrzę na ludzkie blizny, lecz na tę ich część, która nie jest pokryta bliznami, i stąd czerpię swoje zadowolenie”. Gdyby było prawdą, że Bóg chce, by ci bez blizn byli Jego wyrazem, czemu miałyby cierpliwie i usilnie wypowiadać tak wiele słów z perspektywy człowieka, by dać odpór ludzkim pojęciom? Dlaczego miałyby się tym przejmować? Dlaczego miałyby sprawiać sobie niepotrzebne kłopoty robieniem czegoś takiego? Wykazano więc, że w Bożym wcieleniu jest rzeczywista doniosłość, że nie „spisałby na straty” ciała po staniu się ciałem i ukończeniu swego dzieła. Dlaczego mówi się, że „złoto nie może być czyste, a człowiek nie może być doskonały”? Jak można wytłumaczyć te słowa? Gdy Bóg mówi o istocie człowieka, jakie znaczenie mają Jego słowa? Dla gołego, ludzkiego oka ciało wydaje się niezdolne do czegokolwiek albo też wydaje się nazbyt wybrakowane. Dla Bożych oczu nie jest to ani trochę ważne – a jednak dla ludzi jest to sprawa ogromnej wagi. To tak, jak gdyby byli zupełnie niezdolni do rozwiązania jej i jakby potrzebowali do tego osobistego działania niebiańskiego ciała – czyż nie jest to ludzkie pojęcie? „W ludzkich oczach jestem tylko »małą gwiazdką«, która zstąpiła z nieba, małą gwiazdką w niebie, zaś Moje dzisiejsze przybycie na ziemię zostało zlecone przez Boga. Na skutek tego ludzie wymyślili sobie jeszcze więcej interpretacji słów »Ja« i »Bóg«”. Skoro ludzie nic nie znaczą, dlaczego Bóg ujawnia ich pojęcia z innych perspektyw? Czy to także może być mądrość Boga? Czy takie słowa nie są śmieszne? Jak Bóg mówi: „Chociaż jest miejsce, które ustanowiłem w ludzkich sercach, nie wymagają oni bym tam mieszkał. Zamiast tego czekają w swych sercach na przybycie »Świętego«. Ponieważ Moja tożsamość jest zbyt »skromna«, nie pasuję do ludzkich wymagań, jestem więc przez nich wygnany”. Ponieważ ludzka ocena Boga jest „zbyt wysoka”, wiele rzeczy jest „nieosiągalnych” dla Boga, co sprawia Mu „trudność”. Ludzie prawie nie zdają sobie sprawy, że to, o co proszą Boga, by był zdolny uczynić, to ich pojęcia. Czyż nie jest

to faktyczne znaczenie zdania „sprytna osoba może stać się ofiarą swojej własnej pomysłowości”? To zaiste jest przypadek tych, co „zawsze mądrzy byli, a głupcami są w tej chwili!”. W swoim nauczaniu domagasz się, by ludzie pozbyli się Boga swych pojęć, lecz czy Bóg twych pojęć odszedł? Jak można zinterpretować Boże słowa mówiące, że „żądania, jakie stawiam człowiekowi, nie są bynajmniej wielkie”? Nie mają one uczynić ludzi negatywnymi i rozwiązłymi, ale dać im czyste zrozumienie Bożych słów – czy rozumiecie? Czy wcielony Bóg rzeczywiście ucieleśnia „»Mnie«, który jestem wysoki i potężny”, tak jak wyobrażają sobie ludzie?

Chociaż istnieją ci, którzy przeczytali wszystkie słowa wypowiedziane przez Boga i mogą przedstawić ich ogólne streszczenie, to kto jest zdolny mówić o tym, co jest ostatecznym celem Boga? Tego właśnie brakuje rodzajowi ludzkiemu. Bez względu na to, z której perspektywy mówi Bóg, Jego ogólny cel polega na sprawieniu, by ludzie poznali Boga w ciele. Gdyby nie było w Nim nic z człowieczeństwa – gdyby wszystko, co On ma, było atrybutami Boga w niebie – wówczas nie byłoby potrzeby, by Bóg mówił tak wiele. Można powiedzieć, że to, czego ludziom brak, służy za materiały z pierwszej ręki, które nawiązują do Bożych słów. Oznacza to, że to, co przejawia się w człowieku, jest tłem dla tego, co Bóg mówi o ludzkich pojęciach, a więc ludzie służą wypowiedziom Boga. Naturalnie opiera się to na tym, co Bóg mówi na temat ludzkich pojęć – tylko w ten sposób można powiedzieć, że jest to kombinacja teorii i rzeczywistości; tylko wówczas ludzie mogą być skuteczniej zmuszeni do tego, by zachować powagę w kwestii poznania samych siebie. Jaki miałoby to sens, gdyby Bóg wcielony był zgodny z ludzkimi pojęciami i gdyby Bóg również świadczył o sobie? To dokładnie z tego powodu Bóg działa od negatywnej strony, używając pojęć ludzi, by podkreślić swoją wielką moc. Czyż nie jest to mądrość Boga? Wszystko, co Bóg robi dla wszystkich, jest dobre – więc dlaczego nie oddać czci w tym momencie? Czy gdyby sprawy osiągnęły pewien punkt albo gdyby przyszedł ten dzień, czy byłbyś w stanie, tak jak Piotr, wymówić modlitwę z głębi siebie w trakcie prób? Tylko jeśli, jak Piotr, jesteś nadal w stanie chwalić Boga, będąc w rękach szatana, osiągnięte zostanie prawdziwe znaczenie słów mówiących o „byciu uwolnionym z szatańskiej niewoli, przekroczeniu ciała i pokonaniu szatana”. Czy nie jest to prawdziwsze świadectwo dla Boga? Tylko taki jest skutek osiągnięty

przez „boskość wychodzącą naprzeciw, by działać, i po siedmiokroć wzmocnionego Ducha działającego w człowieku”, a więc jest to również skutek osiągnięty przez „Ducha wychodzącego z ciała”. Czyż takie działania nie są prawdziwe? Zwykleś zwracać uwagę na rzeczywistość, ale dziś nie masz prawdziwej wiedzy na temat rzeczywistości? „Żądania, jakie stawiam człowiekowi, nie są bynajmniej wielkie, lecz ludzie sądzą inaczej. Tak więc ich »pokora« ujawnia się w każdym ich ruchu. Są zawsze skorzy do tego by iść przede Mną i przewodzić Mi w drodze, głęboko lękając się o to, bym się nie zgubił, przerażeni, że zawędruję do starożytnych lasów, głęboko w górach. Na skutek tego ludzie zawsze prowadzili Mnie dalej, głęboko lękając się, że pójdę do lochu”. Co wiecie o tych prostych słowach – czy rzeczywiście jesteście w stanie pojąć zawarte w nich korzenie Bożych słów? Czy zwracaliście uwagę na to, odnośnie do których z waszych pojęć Bóg mówił te słowa? Czy kierujecie swoją uwagę na ten kluczowy punkt każdego dnia? W kolejnej części, która następuje zaraz po tej, Bóg mówi: „Jednak ludzie są nieświadomi Mojej woli i wciąż modlą się o rzeczy ode Mnie, jak gdyby to, czym ich obdarzyłem, nie było w stanie zaspokoić ich wymagań, jak gdyby popyt przewyższał podaż”. W tym zdaniu można zobaczyć, jakie są w tobie pojęcia. Bóg nie pamięta i nie docieka tego, co robiliście w minionych czasach, tak więc nie myślcie już o sprawach przeszłości. O wiele ważniejsze jest to, czy jesteście w stanie stworzyć „ducha Piotra w ostatecznym wieku”, na ścieżce przyszłości – czy macie wiarę, by to osiągnąć? Tym, o co Bóg prosi człowieka, jest nic więcej jak naśladownictwo Piotra, tak aby ludzie mogli ostatecznie wykuć ścieżkę i sprowadzić wstyd na wielkiego, czerwonego smoka. To właśnie z tego powodu Bóg mówi: „Mam tylko nadzieję, że ludzie podjęli postanowienie, by współpracować ze Mną. Nie proszę, by gotowali Mi dobre jedzenie, by zorganizowali jakieś miejsce, gdzie mógłbym złożyć swą głowę...”. W świecie od ludzi oczekuje się, by przenieśli „ducha Lei Fenga” do lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku, ale w domu Boga, Bóg oczekuje, że stworzycie „wyjątkowy styl Piotra”. Czy rozumiecie wolę Boga? Czy naprawdę jesteście w stanie do tego dążyć?

„Wznoszę się ponad wszechświaty, a idąc, obserwuję ludzi całego wszechświata. Pośród ziemskiej ciżby ludzi nigdy nie było nikogo, kto nadawałby się do Mojego dzieła albo prawdziwie Mnie kochał. Tak więc

teraz, gdy tylko westchnę w osłupieniu, ludzie rozbiegają się i nie gromadzą się więcej, głęboko lękając się, że »złapię ich wszystkich w jedną sieć«». Możliwe, że większości ludzi bardzo trudno zrozumieć te słowa. Pytają, dlaczego Bóg nie oczekuje zbyt wiele od człowieka, a mimo to wzdycha w osłupieniu, ponieważ nie ma nikogo, kto byłby odpowiedni dla Jego dzieła. Czy ma tu miejsce sprzeczność? Mówiąc dosłownie, tak, lecz w rzeczywistości nie ma tu żadnej sprzeczności. Być może pamiętasz jeszcze, jak Bóg rzekł: „Wszystkie Moje słowa będą miały taki skutek, jakiego pragnę”. Kiedy Bóg działa w ciele, ludzie obsesyjnie skupiają się na każdym Jego działaniu, aby zobaczyć, co dokładnie uczyni. Kiedy Bóg wykonuje swoje nowe dzieło obierające za cel szatana w sferze duchowej, powstają, innymi słowy, wszelkie rodzaje pojęć pośród ludzi na ziemi, ze względu na Boga wcielonego. Kiedy Bóg wzdycha w osłupieniu, to znaczy, gdy mówi o wszystkich ludzkich pojęciach, ludzie starają się jak najbardziej radzić sobie z nimi i są nawet tacy, którzy wierzą, że są pozbawieni nadziei, ponieważ Bóg mówi, że wszyscy, którzy mają jakieś pojęcia na Jego temat, są Jego wrogami – a więc jakżeby ludzie mogli nie „rozpraszać się” z tego powodu? Zwłaszcza dzisiaj, kiedy nadeszło karcenie, ludzie nawet jeszcze bardziej lękają się, że Bóg ich zmiecie. Wierzą, że po tym, jak zostaną skarceni, Bóg „złapie ich wszystkich w jedną sieć”. A jednak fakty takie nie są: tak jak mówi Bóg: „Nie chcę »przetrzymanywać« ludzi pośród Mego karcenia, tak by nigdy nie mogli uciec. Ponieważ Mojemu zarządzaniu brak ludzkich uczynków, przez co udane dokończenie Mojego dzieła jest niemożliwe, co z kolei przeszkadza Memu dziełu w skutecznych postępach”. Bożą wolą nie jest, by Jego praca ustała, gdy wszyscy ludzie zostaną uśmierceni – jaki byłby tego cel? Poprzez działanie w ludziach i karcenie ich, Bóg wyjaśnia swe uczynki poprzez nich. Ponieważ ludzie nigdy nie pojęli, że karcenie zawarte jest już w tonie Bożych słów, nigdy nie miało ono dostępu do ich świadomości. Ludzie są niezdolni do tego, by wyrazić swe postanowienie, a tym samym Bóg nie może powiedzieć nic przed szatanem, co powstrzymuje postęp Bożego dzieła. Tak więc Bóg mówi: „Pewnego razu zaprosiłem człowieka w gości do Mego domu, jednak z powodu Moich nawoływań biegł on tu i tam, jak gdybym nie tyle zapraszał go w gości, ile przyprowadził na plac straceń. Tak więc Mój dom pozostał pusty, gdyż człowiek zawsze mnie unikał i zawsze miał się wobec Mnie na baczności.

To pozostawiło Mnie bez jakichkolwiek środków do realizowania części Mego dzieła”. To z powodu pomyłek człowieka w jego dziele Bóg jasno przedstawia swoje wymagania względem człowieka. I to dlatego, że ludziom nie udaje się osiągnąć tego etapu dzieła, Bóg dodaje więcej wypowiedzi – jest to właśnie owa „kolejna częścią pracy nad człowiekiem”, o której mówi Bóg. Nie będę jednak rozwodził się nad „łapaniem ich wszystkich w jedną sieć”, o którym mówi Bóg, ponieważ nie ma ono wiele wspólnego z dziełem dnia dzisiejszego. Naturalnie, w „Wypowiedziach Boga skierowanych do wszechświata” wiele z Jego słów dotyczy człowieka – ale ludzie muszą zrozumieć wolę Boga; bez względu na to, co mówi, Jego intencje są zawsze dobre. Można powiedzieć, że ponieważ środki, poprzez które Bóg mówi, są tak liczne, ludzie nie są w stu procentach pewni Jego słów i wierzą, że większość Bożych słów jest wypowiediana ze względu na wymogi Jego dzieła i zawiera niewiele z tego, co rzeczywiste. Sprawia to, że są oni zmieszani oraz przytłoczeni przez swoje własne myśli – ponieważ w ich pojęciach Bóg jest tak mądry i tak całkowicie poza ich zasięgiem, zupełnie jakby nic nie wiedzieli i byli kompletnie nieświadomi tego, jak spożywać Boże słowa. Ludzie czynią Boże słowa abstrakcyjnymi i złożonymi – tak jak Bóg mówi: „Ludzie zawsze chcą dodawać przypraw do Moich wypowiedzi”. Ponieważ ich idee są zbyt złożone i „ledwie osiągalne” przez Boga, część Bożych słów jest krępowana przez człowieka, nie dając innego Mu wyboru jak tylko, by mówił w sposób, który jest bezpośredni. Ponieważ ludzkie wymagania są „zbyt wysokie” i ponieważ ich wyobraźnia jest zbyt bogata – zupełnie jakby byli zdolni do tego, by przejść w sferę duchową, aby ujrzeć czyny szatana – pomniejszyło to Boże słowa, jako że im więcej Bóg mówi, tym wyraźniejsza melancholia rysuje się na ludzkich twarzach. Dlaczego nie mogą oni po prostu słuchać, zamiast kontemplować ich koniec? Jaka z tego korzyść?

ROZDZIAŁ 33

Po prawdzie, w oparciu zarówno o to, co Bóg uczynił w ludziach oraz o to, co im dał, jak i o to, co ludzie posiadają, można stwierdzić, że Jego wymagania względem ludzi nie są przesadne i że nie oczekuje On od ludzi zbyt wiele. Jak więc mogliby nie próbować usatysfakcjonować Boga? Bóg daje człowiekowi sto procent, a jednocześnie wymaga od ludzi tylko ułamek procenta – czy to zbyt wielkie wymaganie? Czy Bóg robi problem z niczego? Ludzie często nie znają samych siebie; nie badają siebie przed Bogiem, a przez to często zdarza się, że zostają usidleni – jak można to nazwać współpracą z Bogiem? Gdyby kiedykolwiek był taki czas, że Bóg nie nakładałby na ludzi ciężkiego brzemienia, kruszyliby się oni jak błoto i nie braliby na siebie znalezienia czegoś, czym mogliby się zająć. Tacy właśnie są ludzie – pasywni albo negatywni, zawsze niezdolni do aktywnej współpracy z Bogiem, zawsze szukający jakiegoś negatywnego powodu, aby się poddać. Czy naprawdę jesteś kimś, kto robi wszystko nie dla siebie, ale po to, by usatysfakcjonować Boga? Czy naprawdę jesteś kimś, kto nie polega na uczuciach, kto nie ma własnych, osobistych upodobań i kto realizuje potrzeby dzieła Bożego? „Dlaczego ludzie zawsze próbują się ze Mną targować? Czy jestem kierownikiem centrum handlowego? Jak to jest, że całym sercem wypełniam to, czego ludzie domagają się ode Mnie, a jednak to, o co proszę człowieka, obraca się wniwecz?”. Dlaczego Bóg pyta o takie rzeczy kilka razy z rzędu? Dlaczego wykrzykuje to w konsternacji? Bóg niczego nie zyskał w ludziach, widzi wyłącznie dzieło, na które ludzie grymaszą. Dlaczego Bóg mówi: „a jednak to, o co proszę człowieka, obraca się wniwecz”? Zapytajcie siebie samych: kto może wypełniać dzieło, którego wykonywanie jest jego obowiązkiem, dzieło, co do którego nie ma absolutnie żadnego wyboru? Kto nie działa na mocy uczuć żywionych w sercu? Ludzie nie trzymają swej osobowości w ryzach i nigdy nie trwają w swoich postanowieniach, tak jakby łowili przez trzy dni, a potem porzucali sieci i dwa kolejne dni spędzali beczynnie. Są na zmianę gorący i zimni: kiedy są gorący potrafią spopielić wszystkie rzeczy na ziemi, a gdy są zimni, są w stanie zamrozić wszystkie wody na ziemi. Nie takie jest działanie człowieka, niemniej jednak jest to najodpowiedniejsza analogia dotycząca jego stanu. Czyż nie jest to fakt? Być może mam „pojęcia”

na temat ludzi, może ich oczerniam – ale niezależnie od tego: „z prawdą chodzisz po całym świecie; bez prawdy nigdzie nie dojdiesz”. Choć jest to ludzki aforyzm, myślę, że tu pasuje. Nie studzę umyślnie ludzkiego ducha ani nie neguję ich czynów. Pozwólcie, że skonsultuję się z wami w kilku kwestiach: kto postrzega dzieło Boże jako swój własny obowiązek? Kto może powiedzieć „Dam z siebie wszystko, byle tylko usatysfakcjonować Boga”? Kto jest w stanie powiedzieć, „Niezależnie od innych zrobię wszystko, czego potrzebuje Bóg, i nieważne, czy czas trwania Bożego dzieła jest długi czy krótki, wypełnię swój obowiązek; zakończenie Bożego dzieła należy do Boga i nie jest czymś, czym zaprzątam sobie głowę”? Kto jest zdolny do posiadania takiej wiedzy? To, co myślicie, nie ma znaczenia – być może masz lepszy wgląd, w takim wypadku przyznaję, uznaję porażkę – jednak muszę ci powiedzieć, że Bóg pragnie lojalnego serca, serca szczerego i żarliwego, a nie serca wilczego, które jest niewdzięczne. Cóż możesz wiedzieć o tym „targowaniu się”? Od początku do końca „podróżowaliście przez świat”. Raz jesteście w mieście „Kunming” wraz z jego wieczną wiosną, a w mgnieniu oka docieracie do przyniatająco zimnego, pokrytego śniegiem „Bieguna Południowego”. Któż nigdy się nie cofnął? Czego Bóg żąda, to, by duch był „bez wytechnienia aż do śmierci”; Bóg chce, duch, w którym ludzie „nie zawracają, dopóki nie dotrą do południowego muru”. Naturalnie intencją Boga nie jest to, aby ludzie obrali złą ścieżkę, tylko by zyskali takiego ducha. Dokładnie tak, jak mówi Bóg: „Kiedy porównuję »podarki«, które ofiarowali, z Moimi rzeczami, ludzie natychmiast rozpoznają Moją bezcenneść i tylko wówczas widzą Moją bezmierność”. Jak można wyjaśnić te słowa? Być może przeczytanie powyższych słów da ci jakąś wiedzę, ponieważ Bóg bierze całe ludzkie serce, by wykonać autopsję, w którym to czasie ludzie poznają te słowa. Ale ze względu na głębokie wewnętrzne znaczenie słów Boga, ludzie nadal nie mają jasności co do starego ciała, ponieważ nie studiowali na akademii medycznej ani nie są archeologami, ten nowy termin jest więc dla nich niezrozumiały – tylko wtedy ustępują odrobinę. Jako że ludzie są bezsilni wobec starego ciała; choć nie jest ono niczym dzika bestia ani nie jest zdolne do zmiecienia rodzaju ludzkiego niczym bomba atomowa, to i tak nie wiedzą, co z nim zrobić, i jest tak, jak gdyby byli bezbronni. Ale dla Mnie istnieją sposoby radzenia sobie ze starym ciałem. Człowiek nigdy nie zadaje sobie żadnego trudu, by

pomyśleć o środku zaradczym, co doprowadziło do różnorodnych osobliwości związanych z człowiekiem, nieprzerwanie błyskających Mi przed oczyma; dokładnie tak, jak mówi Bóg: „Kiedy pokazuję im Moją całość, spoglądają na Mnie szerokimi oczyma, stając przede Mną w bezruchu niczym słup soli. A kiedy dostrzegam ich zadziwienie, z ledwością mogę powstrzymać się od śmiechu. Ponieważ wciąż zwracają się do Mnie, by prosić o rzeczy ode Mnie, daję im rzeczy, które trzymam w swojej dłoni, a oni przyciskają je do piersi, pielęgnując je jak nowonarodzone dziecko, jest to ruch, który wykonują w jednej chwili”. Czyż nie są to działania starego ciała? Skoro dziś ludzie rozumieją, dlaczego w tym trwają, zamiast się tego wyrzec? W rzeczywistości część Bożych wymogów jest nie do spełnienia przez człowieka, a jednak ludzie nie baczą na nie, jako że „nie karzę człowieka lekko. To z tego powodu ludzie zawsze popuszczali wolno wodze swemu ciału. Nie stosują się do Mojej woli, lecz od zawsze wdzięczą się do Mnie przed Moim tronem sądu”. Czyż nie jest to ludzka postawa? Bóg nie czepia się nikogo umyślnie, taka jest po prostu rzeczywistość – czy Bóg musi to wyjaśniać? Jest właśnie tak, jak mówi Bóg: „To dlatego, że ludzka »wiera« jest tak wielka, są oni »zachwycający«”. Z tego powodu jestem posłuszny Bożym zarządzeniom i nie mówię o tym za wiele; z powodu ludzkiej „wiary”, chwytam się tego, czyniąc z niej użytek, by sprawić, że wykonują swe funkcje bez Moich upomnień. Czy jest w tym coś złego? Czyż nie właśnie tego potrzebuje Bóg? Niektórzy, być może, słysząc takie słowa, mogą mieć dosyć – więc powiem o czymś innym, by dać im trochę odetchnąć. Kiedy wszyscy wybrani przez Boga ludzie w całym wszechświecie zostaną skarceni i kiedy stan wewnątrz człowieka ulegnie poprawie, ludzie będą potajemnie weselić się w swych sercach, jak gdyby umknęli uciskowi. W owej chwili ludzie nie będą już sami wybierać dla siebie, ponieważ dokładnie taki jest skutek osiągnięty w trakcie ostatecznego dzieła Bożego. Wraz z Jego kolejnymi etapami wprowadzającymi w dzień dzisiejszy synowie Boga i ludzie – wszyscy wkroczyli w karcenie i również Izraelici nie mogą uniknąć tej fazy, ponieważ wnętrza ludzi są splamione nieczystością, a więc Bóg prowadzi wszystkich ludzi, by weszli do wielkiego pieca, który wytapia, celem oczyszczenia, co jest konieczną drogą. Kiedy to się skończy, ludzie powstaną z martwych, co idealnie zgadza się z tym, co Bóg przepowiedział w „wypowiedziach siedmiu Duchów”. Nie będę mówił

o tym już więcej, aby nie antagonizować ludzi. Ponieważ dzieło Boga jest cudowne, proroctwa wypowiedziane przez Boże usta muszą w końcu zostać spełnione; kiedy Bóg prosi, by ludzie ponownie mówili o swoich pojęciach, są osłupiali, a więc nikt nie powinien martwić się czy troskać. Dokładnie tak, jak powiedziałem, „Czy choćby jeden etap Mojego dzieła został wykonany rękoma człowieka?”. Czy rozumiesz istotę tych słów?

ROZDZIAŁ 35

Obecnie wszyscy ludzie w różnym stopniu wkroczyli w karcenie. Tak jak powiedział Bóg: „Idę naprzód z człowiekiem przy Mym boku”. Jest to absolutna prawda, jednak ludzie nadal nie są w stanie w pełni zrozumieć tej kwestii. W rezultacie część wykonanej przez nich pracy była niepotrzebna. Bóg powiedział: „wspieram ich i troszczę się o nich stosownie do ich postawy. Ponieważ ludzie są głównymi bohaterami całego Mojego planu zarządzania, daję więcej wskazówek tym, których obsadzono w roli »człowieka« tak aby mogli grać ją z całego serca i najlepiej jak”, oraz „Odmawiam jednak bezpośredniej krytyki ich sumień, a zamiast tego nadal prowadzę ich cierpliwie i systematycznie. Wszakże ludzie są słabi i niezdolni do wykonywania żadnej pracy”. Oto, co Bóg ma na myśli: nawet jeśli ostatecznie miałyby On dokonać zagłady wszystkich tych ludzi, Jego dzieło na ziemi byłoby kontynuowane zgodnie z Jego pierwotnym planem. Bóg nie wykonuje bezużytecznego dzieła; wszystko, co czyni, jest dobre. Jak powiedział Piotr: „Nawet gdyby Bóg bawił się ludźmi jak z zabawkami, na cóż mieliby się skarżyć? Jakże mieliby do tego prawo?”. Czyż nie to Bóg osiąga dziś z ludzkością? Czy ludzie naprawdę mogą mieć taki pogląd? Dlaczego Piotr, który żył kilka tysięcy lat temu, był w stanie powiedzieć coś takiego, podczas gdy dzisiejsi „Piotrowie”, którzy żyją w tej zaawansowanej technologicznie erze, tego nie potrafią? Nie jestem w stanie powiedzieć z całą pewnością, czy następuje postęp, czy regresja dziejów, a nikt nie może jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy nauka posuwa się do przodu, czy się cofa. Wszystko, co Bóg uczynił w ludzkości, uczynił w takim celu, aby ludzie stali się pozytywni i aby ich życie dojrzewało. Czy ludzie mogą tego nie zrozumieć? Wszystko, co powoduje, że jesteście negatywni, jest waszą słabością, waszą kluczową ułomnością, którą zaatakują szatan. Czy rozumiecie to jasno? Dlaczego Bóg mówił w ten sposób? „Upraszam rodzaj ludzki z całą powagą i szczerością. Czy naprawdę nie są w stanie zrobić tego, o co proszę?”. Co oznaczają te słowa? Dlaczego Bóg zadał to pytanie? Pokazuje ono, że ludzkość posiada zbyt wiele negatywnych aspektów, a ledwie jeden negatywny czynnik wystarcza, aby ludzie się potknęli. Równie dobrze możesz spojrzeć i zobaczyć, co przyniesie ci trwanie w negatywnej postawie. Wszystko, co Bóg czyni, czyni z intencją

doskonalenia ludzkości. Czy te słowa wymagają dalszych wyjaśnień? Nie – Moim zdaniem nie ma takiej potrzeby! Można powiedzieć, że ludzie zostali opętani przez szatana, ale znacznie lepiej byłoby powiedzieć, że człowiek został opętany przez negatywność. Jest to manifestacja ludzkości, przydatek ciała człowieka. Dlatego też wszyscy ludzie nieświadomie popadają w negatywność, a następnie w karcenie. Jest to pułapka, którą Bóg przygotował dla ludzkości, i właśnie w tym czasie ludzie cierpią najbardziej. Ponieważ żyją w negatywności, trudno jest im uniknąć karcenia. Czyż obecne dni nie są właśnie takie? Ale jak ludzie mogą ignorować słowa Boże: „W dzisiejszych czasach szatan sroży się bez opamiętania. Dlaczego nie skorzystam z tej okazji, aby pokazać, na czym koncentruje się Moje dzieło i ujawnić swą moc?”. Wypowiadam kilka słów tytułem przypomnienia, a ludzie z kościołów natychmiast wkraczają w karcenie. Dzieje się tak dlatego, że po dwóch miesiącach Bożego dzieła ludzie wciąż jeszcze muszą przejść zasadniczą przemianę w swoim wnętrzu. Po prostu w umyśle analizują słowa Boże, jednak ich stan w gruncie rzeczy w ogóle się nie zmienił. Nadal są negatywni. W związku z tym, gdy Bóg wspomina, że nadeszły czasy karcenia, ludzie natychmiast rozpaczają, myśląc: „Nie wiem, czy jestem predestynowany przez Boga, ani nie wiem, czy potrafię wytrwać w tym karceniu. Jeszcze trudniej jest wiedzieć, jakich metod użyje Bóg, aby kazać ludzi”. Ludzie boją się karcenia, ale nie są w stanie się zmienić. Po prostu cierpią w milczeniu, ale obawiają się również, że nie będą w stanie wytrwać. W takich okolicznościach, bez nadciągającego karcenia i udręki słów, wszyscy ludzie nieświadomie wkroczyli w karcenie. Dlatego wszyscy są zdenerwowani i niespokojni. Nazywa się to „zbieraniem tego, co zasiali”, ponieważ ludzie w ogóle nie rozumieją Bożego dzieła. W rzeczywistości Bóg nie jest skłonny do dalszego marnowania słów na tych ludzi; wydaje się, że Bóg przyjął inny sposób rozprawiania się z nimi, sposób, który nie jest prawdziwym karceniem. Jest tak jak wtedy, gdy człowiek łapie małego kurczaczka i podnosi go, aby zobaczyć, czy to kurka czy kogucik. To może nie wydawać się niczym ważnym, ale małe pisklę jest tak przerażone, że będzie próbowało się wyrwać, jak gdyby bało się, że właściciel je zabije i zje. Jest tak dlatego, że pisklę nie ma wiedzy o sobie. Dlaczego ktoś miałby zabić i zjeść pisklę, który waży tylko kilka deagramów? Czyż nie byłoby to absurdalne? Jest dokładnie tak, jak powiedział Bóg: „Dlaczego więc

ludzie ciągle Mnie unikają? Czy to dlatego, że będę traktować ich jak małe pisklęta, które zostaną zabite, gdy tylko dadzą się złapać?”. Dlatego każde ludzkie cierpienie jest „altruistycznym” poświęceniem i można je nazwać bezużyteczną ceną, jaką należy zapłacić. To dlatego, że ludzie sami nie wiedzą, że się boją, w związku z czym nie potrafią zaryzykować życiem. To jest słabość ludzkości. Czy nieaktualne są słowa wypowiedziane przez Boga: „Niech wreszcie ludzie poznają samych siebie. To jest Mój ostateczny cel”? Kto naprawdę zna samego siebie? Jeśli ktoś nie zna siebie, to co daje mu prawo do bycia karconym? Weźmy na przykład jagnięta. Jak można je zabijać, jeśli nie wyrosły na owce? W jaki sposób drzewo, które nie wydało owoców, może cieszyć ludzi? Każdy przykładu zbyt dużą wagę do „szczepień”. Z tego powodu ludzie wykonują dzieło poszczenia, a potem są głodni. Jest to przykład zbierania tego, co zasiali, krzywdzenia samych siebie, a nie tego, że Bóg jest brutalny lub niehumaniczny. Jeśli pewnego dnia ludzie nagle poznają siebie i będą drżeć z lęku przed obliczem Boga, wtedy Bóg zacznie ich karcić. Tylko w ten sposób ludzie chętnie przyjmą na siebie trudy, posłuszni w sercu i w mowie. A co z terazniejszością? Wszyscy ludzie są karceni wbrew ich woli, niczym dzieci, które są zmuszane do gotowania posiłków. A skoro tak, jak mogą nie czuć się skrupowani? Każdy myśli: „No cóż! Dopóki jestem karcony, dopóty równie dobrze mogę pochylić głowę i przyznać się do winy! Co mogę zrobić? Nawet jeśli płaczę, nadal muszę zadowolić Boga, więc co mogę zrobić? Tak czy siak, oto jest ścieżka, którą obecnie krocę. No cóż! Po prostu mam pecha!”. Czyż nie tak myślą ludzie?

Jak powiedział Bóg: „ludzkość zachowuje się jak należy; nikt nie ośmiela się Mi sprzeciwiać. Wszyscy są pod Moim kierownictwem, wykonując »pracę«, jaką im wyznaczyłem”. Słowa te przekonują, że ani jeden człowiek nie przyjmuje karcenia z ochotą, a co więcej, że owo karcenie pochodzi od Boga, ponieważ wszyscy ludzie chcą wieść życie pełne odpoczynku, a nie zamętu i chaosu. Bóg powiedział: „Któż nie boi się śmierci? Czy ludzie naprawdę są w stanie zaryzykować życie?”. To się w pełni zgadza; każdy boi się umrzeć, oczywiście oprócz przypadków, gdy jest ogarnięty gniewem lub rozpaczą. To istota człowieczeństwa, którą niezwykle trudno przezwyciężyć. Dziś Bóg przyszedł właśnie po to, aby rozwiązać ten problem. Ludzie są bezsilni, więc Bóg założył wśród nich specjalistyczny szpital, gdzie mogą się wyleczyć z tej choroby. Ludzie

nie potrafią wydostać się z matni tej dolegliwości, dlatego wszyscy są tak niespokojni, że dostają zapalenia jamy ustnej, a ich brzuchy są nabrzmiące. Z czasem w ich podbrzuszach zbiera się gaz, co powoduje wzrost ciśnienia, a na koniec ich żołądki pękają i wszyscy umierają. Dlatego Bóg wyleczy wtedy tę poważną ludzką dolegliwość, ponieważ wszyscy umrą. Czyż nie jest to lekarstwo na ludzką kondycję? Bóg celowo przyszedł, aby wykonać to dzieło. Ponieważ ludzie bardzo boją się śmierci, sam Bóg przyszedł, aby dokonać tego dzieła wspólnie z nimi; ponieważ mają tak mało odwagi, najpierw pokazał im prezentację. Ludzie stają się skłonni do posłuszeństwa dopiero po obejrzeniu Bożego precedensu. Z tego powodu Bóg powiedział: „Ponieważ nikt nie mógł wykonywać Mojego dzieła, osobiście postawiłem stopę na polu bitwy, aby stanąć z szatanem do walki na śmierć i życie”. Jest to decydująca bitwa; albo ryba umrze, albo sieć się zerwie. Przynajmniej to jest pewne. Ponieważ duch ostatecznie zwycięży, ciało nieuchronnie musi zostać oddane śmierci. Czy rozumiecie, z czym to się wiąże? Nie bądźcie jednak nadwrażliwi. Może powyższe zdanie jest proste, a może skomplikowane. Jakby nie było, ludzie nadal nie są w stanie go zrozumieć – to jest pewne. Cierpiąc, ludzie potrafią zaakceptować oczyszczenie słowem Bożym, co można by nazwać albo ich szczęściem, albo też ich nieszczęściem. Chciałbym jednak przypomnieć, że intencja Boga jest wszakże poprawna, w przeciwieństwie do intencji ludzi, którzy zawsze planują i czynią przygotowania z myślą o sobie. Powinno to być jasne; nie pograżajcie się w wiecznej kontemplacji. Czyż nie jest to właśnie ludzka słabość? Wszyscy tacy są; zamiast wielce miłować Boga, wielce miłują samych siebie. A On jest Bogiem zazdrośnym o ludzi, więc zawsze stawia im wymagania. Im bardziej ludzie kochają siebie, tym bardziej Bóg wymaga od nich, aby kochali Jego, i tym bardziej rygorystyczne są stawiane im wymagania. Jest tak, jakby Bóg celowo dokuczał ludziom. Jeśli ludzie naprawdę Go kochają, to wydaje się, że ich nie zauważa. Z tego powodu ludzie drapią się po głowach i wpadają w zamyślenie. Jest to narracja o Bożym usposobieniu, ledwie krótka wzmianka o jednej lub dwóch sprawach. To jest wola Boga. Jest to coś, wiedzy o czym Bóg wymaga od ludzi, i jest to rzecz niezbędna. Jest to nowe zadanie, a ludzie muszą się mocno do niego przyłożyć, aby dokonać przełomu i poczynić postępy. Czy to rozumiecie? Czy mam powiedzieć więcej na ten temat?

O wcześniejszych epokach Bóg powiedział: „nigdy nie wybrałem jednak ani jednej osoby, wszyscy zostali odrzuceni przez Moje wymowne milczenie. Dzieje się tak dlatego, że dawniej ludzie nie służyli wyłącznie Mnie; więc i Ja w zamian nie kochałem wyłącznie ich. Przyjmowali bowiem »prezenty« szatana, a następnie odwracali się i proponowali je Mnie. Czyż nie była to dla Mnie potwarz?”. Jak można wyjaśnić te słowa? Jest tak, jak powiedział Bóg: „Wszystkie dary pochodzą od szatana”. Poprzednie pokolenia apostołów i proroków były w wykonywaniu swojego dzieła całkowicie uzależnione od darów, a na przestrzeni wieków Bóg wykorzystywał ich dary do prowadzenia swojego dzieła. Dlatego powiedziano, że służba wszystkich ludzi posiadających dary pochodzi od szatana. Jednakże, dzięki Bożej mądrości, „Używam przebiegłości szatana jako kontrpunktu dla Mnie”. Tak więc służbę ludzi, którzy posiadają dary, Bóg nazwał „prezentami od szatana”, i tylko dlatego, że należą do szatana, Bóg nazywa takie działanie „oszczerstwem”. Nie jest to bezpodstawne oskarżenie wysunięte wobec ludzi; jest to dobrze uzasadnione i adekwatne wyjaśnienie. A zatem, „nie ujawniłem swej odrazy, starając się raczej wykorzystać ich knowania na własny użytek, dodając te »prezenty« do narzędzi używanych w Moim zarządzaniu. Później, gdy zostały przetworzone przez maszynę, zwykłem palić wszystkie pozostałe nieczystości”. To właśnie jest tak wspaniałe w Bożym dziele. Ten punkt jest najmniej zgodny z ludzkimi pojęciami, ponieważ nikt by nie sądził, że ci, którzy panują jako królowie, nie są ludźmi z darami, lub że są nieobdarowanymi ludźmi, których Bóg kocha. Jak widać, wszystkie pomysły i nadzieje, które żywili Witness Lee i Watchman Nee, obróciły się w popiół, a to samo dotyczy ludzi niosących dary dzisiaj. Teraz Bóg rozpoczął to dzieło i stopniowo wycofuje całe dzieło Ducha Świętego w ludziach, którzy służą jako kontrpunkt dla Jego dzieła. Kiedy dzieło Boże zostanie w pełni ukończone, wszyscy ci ludzie powrócą na swoje pierwotne miejsce. Jednak wzywam ludzi, aby nie postępowali lekkomyślnie w rekcji na Moje słowa. Powinniście podążać zgodnie z naturalnym biegiem rzeczy i z krokami Bożego dzieła, tak aby go nie zakłócać. Czy rozumiecie tę kwestię? Są to bowiem kroki i metoda Bożego dzieła. Kiedy Bóg „przetworzy” te „prezenty” w „gotowe produkty”, wszystkie Jego intencje staną się oczywiste, a wszystkie prezenty, które pełnią dla Niego służbę, zostaną wyeliminowane; jednak Bóg będzie miał gotowe produkty, które

przyniosą mu radość. Czy to rozumiecie? Bóg pragnie gotowych produktów, a nie licznych prezentów ofiarowywanych Mu przez ludzi. Tylko wtedy, gdy wszyscy zajmą właściwe im miejsce, czyli gdy Bóg powróci na swoje pierwotne miejsce, a diabeł też zasiądzie na swoim miejscu, tak samo jak aniołowie, bez wyjątku – tylko wtedy na twarzy Boga pojawi się uśmiech zadowolenia, ponieważ Jego intencje zostaną zrealizowane, a Jego cel osiągnięty. Bóg nie będzie już szukał „pomocy” u „diabła”, ponieważ Boże intencje zostaną otwarcie objawione ludziom, a ludzie nigdy więcej nie będą zmuszeni do ich przekazywania. W tym czasie ich fizyczne ciała staną się jednością z ich duchem. Oto, co Bóg objawia ludziom; jest to ostateczne przeznaczenie ducha, duszy i ciała. Jest to podsumowanie pierwotnego znaczenia „człowieczeństwa”. Nie trzeba tego szczegółowo badać; wystarczy wiedzieć o tym jedną lub dwie rzeczy. Czy rozumiecie?

ROZDZIAŁ 36

Mówi się, że Bóg zaczął teraz karcieć człowieka, ale nikt nie może powiedzieć na pewno, nikt nie może dać jasnej odpowiedzi, czy człowieka spotkała pierwotna intencja tego karcenia. Bóg mówi: „Człowiek nigdy nie odkrył niczego w Moim karceniu, bo nie robi nic innego, jak tylko chwyta jarzmo wokół szyi obiema rękami, wpatrzony obojgiem oczu we Mnie, jakby obserwował wroga – i właśnie w tej chwili widzę, jaki jest wycieńczony. To właśnie z tego powodu mówię, że nikt nigdy nie trwał niezłomnie wśród prób”. Bóg mówi człowiekowi o faktach karcenia, które go jeszcze nie spotkało, i czyni to bardzo szczegółowo, nie pomijając niczego. To tak, jakby na ludzi przyszło karcenie i naprawdę nie są w stanie wytrwać. Bóg przedstawia żywy, realistyczny obraz brzydkich cech człowieka. Dlatego właśnie ludzie odczuwają presję: skoro Bóg mówi, że nigdy nie wytrwali w próbach, jakże ja mógłbym być tym, który pobije rekord świata i zostanie przyjęty wbrew konwencji? W tej chwili zaczynają się zastanawiać. W rzeczywistości jest tak, jak mówi Bóg: „Czy doprowadziłem ich do końca drogi?”. Rzeczywiście, Bóg doprowadził wszystkich ludzi do końca drogi, a więc w swej świadomości ludzie zawsze wierzą, że Bóg jest okrutny i nieludzki. Bóg wyłowił wszystkich ludzi z morza światowych cierpień, a następnie, „aby zapobiec wypadkom, zabiłem wszystkie złowione »ryby«, po czym ryby stały się posłuszne i nie miałem najmniejszej skargi”. Czyż nie jest to fakt? Bóg wyciągnął wszystkich ludzi z gorzkiego morza śmierci w inną otchłań śmierci, wciągnął ich wszystkich na pień katowski, zmusił ich do przebycia drogi do końca – dlaczego nie czyni tego dla innych synów i ludu Bożego? Jaki jest jego zamiar w prowadzeniu takiego dzieła w kraju wielkiego czerwonego smoka? Dlaczego ręka Boga jest tak „złośliwa”? Nic dziwnego, że „kiedy potrzebuję człowieka, on zawsze jest ukryty. To tak, jakby nigdy nie widział zadziwiających scen, jakby urodził się na wsi i nie wiedział nic o sprawach miasta”. W rzeczywistości ludzie zadają sobie w duchu takie pytanie: „Jaki plan ma Bóg w takim działaniu? Czyż On nas nie uśmierca? I o co tu chodzi? Dlaczego kroki Jego dzieła przychodzą szybko i gwałtownie, i dlaczego nie jest On w najmniejszym stopniu wyrozumiały dla nas?”. Jednak ludzie nie ośmielają się tego powiedzieć, a ponieważ słowa Boże powodują, że odrzucają takie myśli, pozbawiając

ich szansy na dalsze myślenie, nie mają innego wyboru, niż tylko odsunąć takie myśli. Chodzi po prostu o to, że Bóg ujawnia wszystkie ludzkie pojęcia, zatem ludzie tłumią swoje pojęcia, nie pozwalając im się ujawnić. Wcześniej powiedziano, że ci ludzie są potomstwem wielkiego czerwonego smoka. W rzeczywistości, aby było jasne, są oni ucieleśnieniem wielkiego czerwonego smoka. Kiedy Bóg doprowadza ich siłą do końca drogi i zabija ich, wtedy – bez wątpienia – duch wielkiego czerwonego smoka nie ma już szans, aby w nich działać. W ten sposób, gdy ludzie docierają do końca drogi, wielki czerwony smok jest również martwy. Można powiedzieć, że jest to użycie śmierci, aby odpłacić za „wielką dobroć” Boga – co jest celem Bożego dzieła w narodzie wielkiego czerwonego smoka. Kiedy ludzie są gotowi poświęcić swoje życie, wszystko staje się błahe i nikt nie może ich pokonać. Co może być ważniejsze od życia? W ten sposób szatan staje się niezdolny do dalszego działania w ludziach, nie ma niczego, co może zrobić z człowiekiem. Chociaż w definicji „ciała” mówi się, że ciało jest skażone przez szatana, jeśli ludzie naprawdę oddają się i nie są motywowani przez szatana, to nikt nie może ich pokonać – i w tym czasie ciało zacznie pełnić swoją inną funkcję i formalnie przyjmować kierownictwo Ducha Bożego. Jest to proces konieczny, musi się on odbywać krok po kroku; w przeciwnym razie Bóg nie miałby środków do działania w opornym ciele. Taka jest mądrość Boża. W ten sposób wszyscy ludzie nieświadomie weszli w obecne okoliczności. Czyż to nie Bóg doprowadził człowieka do „końca drogi”? Czy może to być nowa droga otwarta przez człowieka? Patrząc na wasze doświadczenia, wydaje się, że w was Bóg stosuje metody najwyższego okrucieństwa, w czym można dostrzec Bożą sprawiedliwość. Jak moglibyście tego nie wychwalać? To, czego Bóg dokonuje w was, pozwala ludziom dostrzec sprawiedliwe usposobienie Boga; czy to nie zasługuje na wasz podziw dla Boga? Dziś, na rozdrożu, kiedy stara epoka jeszcze istnieje, a nowa era jeszcze się nie urzeczywistniła, w jaki sposób niesiecie świadectwo o Bogu? Czy tak poważna sprawa nie jest warta głębokiego zastanowienia? Czy nadal rozważacie inne, obce sprawy? Dlaczego Bóg mówi: „Chociaż kiedyś ludzie wołali »Niech żyje zrozumienie«, nikt nie poświęcił wiele czasu na analizę słowa »zrozumienie«, pokazując, że ludzie nie chcą Mnie kochać”? Gdyby Bóg tego nie powiedział, to czy moglibyście nie spróbować dobrowolnie zrozumieć Bożego serca?

Chociaż w ostatnim czasie niektórzy ludzie mogli poznać niektóre cele i sens Bożego wcielenia, mogą powiedzieć na pewno, że gdyby Bóg nie mówił wprost do człowieka, nikt nie byłby w stanie odgadnąć celów i sensu Bożego wcielenia. Bezwzględnie tak jest. Czy nadal nie jest to dla was jasne? Wszystko, co Bóg czyni w ludziach, jest częścią Jego planu zarządzania – jednak nie są oni w stanie dokładnie pojąć woli Bożej. To jest wada człowieka, ale Bóg nie wymaga, aby ludzie byli zdolni do zrobienia czegokolwiek, On prosi jedynie, aby słuchali „przestróg lekarza”. To jest Boże wymaganie. Prosi ludzi, aby poznali prawdziwe ludzkie życie, „w ich sercach słowa »ludzkie życie« nie istnieją, nie mają dla nich żadnego szacunku, a jedynie męczą ich Me słowa, tak jakbym stał się gderliwą staruszką”. W oczach ludzi słowa Boga są jak zwykły przybór, w ogóle nie traktują ich jako ważnych. Zatem ludzie nie potrafią wprowadzić słów Bożych w czyn – stali się nędzarzami, którzy są świadomi prawdy, ale nie wcielają jej w życie. Sama ta wada człowieka jest zatem wystarczająca, aby wywołać obrzydzenie u Boga na pewien czas, a zatem mówi On wielokrotnie, że ludzie nie zwracają uwagi na Jego słowa. Jednak w swoich pojęciach ludzie myślą tak: „Każdego dnia badamy i analizujemy słowa Boże, więc jak można powiedzieć, że nie zwracamy na nie uwagi? Czy to nie jest niesprawiedliwość?”. Ale pozwólcie Mi to trochę przeanalizować – ludzie będą zawstydzeni. Kiedy czytają słowa Boże, kiwają głowami, kłaniają się i drapią, jak mały piesek łaszący się na słowa swego pana. Dlatego w tym momencie ludzie czują, że nie są godni, łzy spływają im po twarzach, tak jakby chcieli odpokutować i zacząć od nowa – jednak kiedy ten czas minie, ich zmieszanie natychmiast znika, zostaje zastąpione przez srogość. Odkładają słowa Boga na bok i zawsze wierzą, że ich własne sprawy mają pierwszeństwo, że sprawy Boże są na końcu i z powodu ich postępowania nigdy nie są w stanie wcielić słów Bożych w czyn. Kiedy pojawiają się fakty, zapominają o koszuli bliskiej ciała^a – to jest zdrada wobec swoich – nic dziwnego, że Bóg mówi, iż „»biegnie w przeciwnym kierunku«, jednocześnie oczekując, że zapewnię

^a W oryginale użyto chińskiego powiedzenia „wyciągnąć łokieć na zewnątrz”, które oznacza, że ktoś pomaga innym kosztem bliskich osób, na przykład rodziców, dzieci, krewnych lub rodzeństwa.

mu byt”. Tylko z tego można zauważyć, że nie ma najmniejszego kłamstwa w słowach Bożych, są one całkowicie prawdziwe i nie zawierają najmniejszej przesady, a jednak wydają się one nieco niedopowiedziane, ponieważ postawa człowieka jest zbyt słaba, nie jest on w stanie ich znieść. Słowa Boże już dostarczyły krystalicznie czystego obrazu rzeczy człowieka, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz; wyrły je z całkowitą jasnością, ukazując żywe podobieństwo, które jest dokładnie pierwotnym obliczem szatana. Chodzi jednak o to, że na obecnym etapie ludzie muszą jeszcze wszystko wyraźnie zobaczyć, a więc mówi się, że nie poznali samych siebie. Właśnie z tego powodu mówię, że ta lekcja musi być kontynuowana; nie można jej przerwać. Kiedy ludzie poznają samych siebie, wtedy Bóg zyska chwałę. Jest to łatwe do zrozumienia – nie ma potrzeby, abym zagłębiał się w szczegóły. Jest jednak jedna rzecz, o której wam przypomnę, choć najpierw trzeba przeczytać te słowa Boga: „W dzisiejszych czasach ludzie nigdy Mnie nie cenili, nie mam miejsca w ich sercach. Czy w nadchodzących dniach cierpienia oni będą zdolni okazać Mi prawdziwą miłość?”. Jakie jest znaczenie tych słów? Bóg mówi, że człowieka musi jeszcze spotkać karcenie, co pokazuje, że słowa „poznanie samego siebie” mają jeszcze jakieś wewnętrzne znaczenie – czy to dostrzegliście? Jak ludzie mogą poznać samych siebie, nie przechodząc trudności i oczyszczenia? Czy to nie są puste słowa? Czy naprawdę ufasz we wszystko, co mówi Bóg? Czy jesteś w stanie rozeznaczyć słowa Boże? Dlaczego Bóg wciąż powtarza takie słowa: „Widząc działania człowieka, moim jedynym wyborem jest odejście” i „Dopiero wtedy, gdy góry wał się, a ziemia zostaje rozdarta, ludzie myślą o Moich słowach, dopiero wtedy budzą się ze snu, ale czas już nadszedł, zostają pochłonięci przez wielką powódź, a ich trupy unoszą się na wodzie”. Dlaczego Bóg mówi: „ludzie myślą”, a nie „ludzie są posłuszni Moim słowom”? Czy to prawda, że góry się wał, a ziemia zostaje rozdarta? Ludzie nie zwracają uwagi na takie słowa, pozwalają im umknąć, dlatego, w słowach Boga, cierpią wiele „trudności”. To dlatego, że są nazbyt nierozważni. Z powodu tego niedociągnięcia człowieka Bóg mówi „Ja – ten »dziwak« bez kanałów łzowych – wylałem wiele łez dla człowieka. Człowiek jednak nic o tym nie wie”. Ponieważ ludzie nie zwracają uwagi na słowa Boga, Bóg używa tego środka, aby im przypomnieć i otrzymać od nich „pomoc”.

Na razie nie będę prorokował o wydarzeniach na świecie, ale przepowiem coś o losie człowieka. Czy nie prosiłem, aby ludzie poznali samych siebie? Jak można to wyjaśnić? Jak ludzie mają poznać samych siebie? Kiedy Bóg „dręczy” ludzi tak bardzo, że balansują na krawędzi życia i śmierci, zaczynają oni odrobinę rozumieć sens ludzkiego życia i nuży ich ludzkie życie, wierząc, że całe życie człowieka jest niczym więcej jak tylko snem. Wierzą, że życie człowieka jest udręką, że umrą bez osiągnięcia czegokolwiek, że ich życie jest bezcelowe i bezwartościowe. Życie ludzkie jest tylko snem, snem, w którym smutek i szczęście przychodzą i odchodzą. Dziś ludzie żyją dla Boga, ale ponieważ żyją w świecie człowieka, ich codzienne życie pozostaje puste i bez wartości, co powoduje, że wszyscy ludzie wiedzą, iż radość z Boga jest tylko przejściowym pocieszeniem, ale jeśli, kiedy nie cieszą się Bogiem, nadal żyją w ciele, mimo że wierzą w Boga, to o co chodzi? W ciele wszystko jest puste dla człowieka. Doświadczywszy zmienności ludzkiego życia, wraz z nadejściem starości włosy człowieka siwieją, jego twarz jest pełna zmarszczek, jego ręce pokryte są odciskami. Mimo że zapłacił wielką cenę, właściwie nic nie zyskał. Tak więc Moje słowa idą o krok dalej: wszystko jest puste dla tych, którzy żyją w ciele. Nie ma co do tego wątpliwości i nie ma potrzeby szczegółowego badania tej kwestii. Jest to pierwotne oblicze ludzkiego życia, o którym Bóg wielokrotnie mówił. Bóg nie unika tych słów w wyniku słabości człowieka, ale po prostu działa zgodnie ze swym pierwotnym planem. Być może niektóre słowa zapewniają ludziom wsparcie i zrozumienie, a niektóre działają dokładnie odwrotnie, celowo powodując, że ludzie żyją w atmosferze śmierci – i to właśnie z tego powodu cierpią. Zatem być może Bóg stosuje „strategię pustego miasta”^b, aby celowo wprowadzić ludzi w błąd, ale oni w ogóle tego nie widzą, pozostając w ciemności. A jednak wszystko jest w rękach Bożych i chociaż ludzie o tym wiedzą, jak mogliby się przed tym uchronić? Dlatego nikt nie jest w stanie uciec przed groźbą karcenia – co więc mogą zrobić? Mogą tylko podporządkować się Bożym postanowieniom – czyż nie dlatego, że Bóg ich pochwycił i nie pozwoli im

^b „Strategia pustego miasta” to 32 spośród Trzydziestu Sześciu Forteli starożytnych Chin. Strategia ta zakłada przyjęcie zwodniczo pewnej siebie postawy, by ukryć brak przygotowania, a tym samym oszukać wroga.

odejść? Tylko pod groźbami Boga wszyscy ludzie są w stanie podążać drogą natury – czyż nie jest to prawdą? Jeśli nie byłoby Bożych ustaleń, to czy ludzie chętnie przyznaliby się do porażki? Czy nie byłby to żart? Chociaż ludzkie życie jest puste, kto jest gotów, gdy jego życie jest wygodne, aby w ciszy opuścić świat człowieka i spróbować zadowolić Boga? Ludzie umierają wśród bezradności – kto kiedykolwiek umarł wśród obfitości, kiedy ma wszystko, czego może zapagnąć? Tylko „gwiazda” która zstąpiła z nieba, byłaby tu wyjątkiem. W porównaniu z życiem trzeciego nieba, którym się cieszyła, życie na ziemi byłoby jak życie w Hadesie – tylko w takich okolicznościach mogłaby być skłonna umrzeć. Ale kto dziś jest gwiazdą w niebie? Ja również nie mam jasności w tej kwestii. Poszukajmy i sprawdźmy, czy jakąś znajdziemy. Jeśli zostanie odnaleziona, poproszę ludzi, aby Mi pomogli zapytać, czy jest gotowa działać zgodnie z Moimi wcześniejszymi słowami. Mam jednak ostrzeżenie dla każdego z was: nikt z was nie musi odgrywać „bohatera” i dobrowolnie umierać, czy to rozumiecie?

ROZDZIAŁ 38

Zważywszy na naturalne cechy ludzkości, czyli na prawdziwe oblicze ludzkości, działanie aż do dzisiaj naprawdę nie było łatwe i tylko poprzez nie wielka moc Boga stała się rzeczywiście widoczna. Zważywszy na substancję ciała, jak również na fakt, że aż do dzisiaj człowiek był skażony przez wielkiego, czerwonego smoka, jak człowiek mógłby się ostać do dnia dzisiejszego, gdyby nie przewodnictwo Ducha Bożego? Człowiek nie jest godzien stanąć przed Bogiem, ale ze względu na swoje zarządzanie oraz po to, aby Jego wielkie dzieło mogło zostać ukończone w niedługim czasie, Bóg kocha ludzkość. Prawdę mówiąc, żaden człowiek nie jest w stanie w ciągu swojego życia spłacić miłości Boga do ludzkości. Być może są tacy, którzy pragną odplacić za łaskę Bożą poświęcając swoje życie, ale powiadam wam: człowiek jest niegodny umierania przed obliczem Boga, a więc jego śmierć byłaby na próżno. Jest tak dlatego, że dla Boga śmierć człowieka nie jest nawet godna wzmianki, nie jest warta grosza, jest jak śmierć mrówki na ziemi. Radzę ludziom, aby nie przypisywali sobie zbyt dużej wartości i by nie myśleli, że umieranie dla Boga niesie ze sobą wielki ciężar, porównywalny z ciężarem góry Tai. W rzeczywistości śmierć człowieka jest tak błaha jak piórko, nie warto nawet o niej wspominać. Jednak z drugiej strony ciało człowieka z samej swojej natury jest skazane na śmierć, i ostatecznie ciało fizyczne musi mieć swój kres na ziemi. Tak po prostu jest i nikt nie może temu zaprzeczyć. Jest to „prawo natury”, które wywodzę z sumy ludzkich doświadczeń życiowych, a zatem Bóg zdefiniował w ten sposób koniec człowieka, a ten nie zdawał sobie z tego sprawy. Czy to rozumiesz? Nic dziwnego, że Bóg mówi: „Gardzę nieposłuszeństwem ludzkości. Nie wiem, dlaczego tak jest; wydaje się, jakbym nienawidził człowieka od samego początku, a jednak mam dla niego głębokie współczucie. Tym samym ludzie zawsze mieli wobec Mnie dwie postawy, ponieważ kocham człowieka, ale również nienawidzę go”.

Kto nie wychwala Boga za Jego obecność czy Jego ukazanie się? W tym czasie jest tak, jakbym całkowicie zapomniał o nieczystości i nieprawności w człowieku. Ludzkie przekonanie o własnej wyższości, zarozumiałość, nieposłuszeństwo, przekora i cała ich buntowniczość – staram się o tym nie myśleć i o tym zapomnieć. Boga nie ogranicza to, jaka jest ludzkość.

Ponieważ „dzielę to samo utrapienie” z Bogiem, również uwolnię się od tego problemu, aby człowiek nie ograniczał Mnie jeszcze bardziej. Dlaczego mam się tym aż tak przejmować? Skoro człowiek nie chce wejść ze Mną do Bożej rodziny, to jak miałbym użyć Mojej mocy, aby go do tego zmusić? Nie robię niczego, co byłoby cięieżeniem człowieka, i nic dziwnego, bo przecież urodziłem się w rodzinie Boga, więc człowiek i Ja zawsze się od siebie różnimy. Doprowadziło to do stanu sromotnej porażki, w jakim znajduje się dziś człowiek. Ale nadal trzymam się z daleka od słabości człowieka; jaki mam wybór? Czyż nie jest tak dlatego, że jestem bezsilny. Nic dziwnego, że Bóg chce „przejsć na emeryturę” z „jednostki pracy” ludzkości, a ponadto domaga się wypłaty swojej „emerytury”. Kiedy mówię z perspektywy człowieka, człowiek nie słucha, ale czy człowiek kiedykolwiek przestał być nieposłuszny, nawet kiedy mówię z perspektywy Boga? Być może nadejdzie dzień, kiedy Bóg naprawdę nagle „przejdzie na emeryturę” z „jednostki pracy” ludzkości, a kiedy nadejdzie ten czas, słowo Boga stanie się jeszcze bardziej bezwzględne. Dziś Bóg mówi w ten sposób być może ze względu na Mnie, a jeśli ten dzień nadejdzie, Bóg nie będzie już, jak Ja, delikatnie i cierpliwie „opowiadał bajek dzieciom w przedszkolu”. Być może to, co mówię, nie jest do końca trafne, ale Bóg jest gotów nieco rozluźnić swój uścisk, w którym trzyma człowieka, jedynie przez wzgląd na Boga wcielonego; w przeciwnym razie widoki na przyszłość byłyby zbyt straszne, by o nich myśleć. Jak powiedział Bóg: „Niegdyś do pewnego stopnia rozluźniłem Mój uścisk, pozwalając ludziom swobodnie oddawać się cielesnym pragnieniom, w wyniku czego ośmielili się zachowywać się w sposób wyuzdany, bez żadnych ograniczeń, co pokazuje, że nie kochają Mnie naprawdę, ponieważ wszyscy żyją w ciele”. Dlaczego Bóg używa tutaj wyrażen „oddawać się pragnieniom” i „żyć w ciele”? Prawdę mówiąc, człowiek w naturalny sposób zrozumie te słowa bez Mojej interpretacji. Być może istnieją tacy, którzy powiedzą, że nie rozumieją, ale powiem wam, że jest to sytuacja, w której zadaje się pytanie, znając odpowiedź – jest to udawanie. Kilka słów przypomnienia: dlaczego Bóg mówi: „Proszę człowieka tylko o to, żeby ze Mną współpracował”? Dlaczego Bóg mówi też, że ludzką naturę trudno zmienić? Dlaczego Bóg gardzi ludzką naturą? I co dokładnie należy do natury człowieka? A co do niej nie należy? Czy ktokolwiek zastanawiał się nad tymi pytaniami? Być może jest to nowy

temat dla człowieka, ale niezależnie od tego błagam go, aby poświęcił mu należna uwagę, w przeciwnym razie człowiek zawsze będzie obrażał Boga wyrażeniami takimi jak „ludzką naturę trudno zmienić”. Co dobrego da występowanie przeciwko Bogu w ten sposób? Ostatecznie, czyż nie jest to tylko proszenie się o kłopoty? Czyż nie przyniesie to tego samego skutku, co porwanie się z motyką na słońce?

W rzeczywistości wszystkie próby i pokusy, którym poddawany jest człowiek, są lekcjami, których opanowania wymaga od niego Bóg. Zgodnie z zamiarem Boga, człowiek może osiągnąć te rzeczy, nawet jeśli musi poświęcić to, co kocha, ale ponieważ człowiek zawsze kocha samego siebie, nie potrafi szczerze współpracować z Bogiem. Bóg nie prosi człowieka o wiele. Wszystko, o co go prosi, da się łatwo i przyjemnie osiągnąć; chodzi tylko to, że człowiek nie chce znosić trudów. Weźmy następujący przykład. Będąc czymś dzieckiem, można wypełnić swój obowiązek, żyjąc skromnie i oszczędzając, aby zaopiekować się rodzicami. A jednak ludzie obawiają się, że nie będą jeść wystarczająco dobrze i że ich ubrania będą zbyt proste, więc z tego czy innego powodu całkowicie zapominają o długu, jaki mają u swoich kochających i troskliwych rodziców, tak jakby opieka nad nimi mogła poczekać do czasu, gdy dziecko zarobi duże pieniądze. Przykład ten pokazuje, że ludzie nie mają w swoim sercu synowskiej miłości do swoich rodziców – wszyscy oni są wyrodnymi synami. Być może to, co mówię, jest zbyt skrajne, ale nie mogę wypowiadać nedorzecznosci wbrew faktom. Nie mogę „naśladować innych” w tym, że opieram się Bogu, aby zaspokoić siebie. Właśnie dlatego, że nikt na ziemi nie posiada synowskiego oddania, Bóg powiedział: „W niebie szatan jest moim wrogiem, a na ziemi, człowiek jest Moim nieprzyjacielem. Ze względu na unię między niebem a ziemią uznaję za winnych ich wszystkich aż do dziewiątego stopnia pokrewieństwa”. Szatan jest wrogiem Boga; powód, dla którego Bóg to mówi, jest taki, że szatan nie odpłaca Bogu za Jego wielką łaskę i dobroć, ale raczej „wiosłuje pod prąd”, a czyniąc to, nie okazuje Bogu synowskiego oddania, które jest jego obowiązkiem. Czyż ludzie nie są tacy sami? Nie okazują synowskiego szacunku swoim „rodzicom” i nigdy nie spłacają długu, jaki mają u swoich „rodziców” za ich pełną miłości opiekę. Wystarczy to, aby pokazać, że ludzie na ziemi są spokrewnieni z szatanem w niebie. Człowiek i szatan są jednomyślni w sprzecznie wobec

Boga, dlatego nic dziwnego, że Bóg uzna ich wszystkich za winnych aż do dziewiątego stopnia pokrewieństwa i nie ułaskawi nikogo. W przeszłości Bóg zarządzał ludzkością poprzez swojego uniżonego sługę w niebie, ale on nie był posłuszny i okazywał swój zły charakter i bunt. Czyż buntowniczy ludzie również nie dążą w tym kierunku? Bez względu na to, jak krótko Bóg trzyma „cugle”, ludzi po prostu nie rusza i nie potrafią zmienić kierunku. Moim zdaniem, jeśli ludzie nadal będą podążali tą drogą, to doprowadzą do własnego upadku. Być może teraz rozumiesz prawdziwe znaczenie tych słów Boga: „ludzie nie potrafią zerwać trwałych więzów łączących ich z ich starą naturą”. Bóg kilkakrotnie przypominał człowiekowi: „Opuszczam człowieka z powodu jego nieposłuszeństwa”. Dlaczego Bóg wciąż to powtarza? Czy Bóg naprawdę mógłby być tak bezduszny? Dlaczego Bóg mówi również: „nie należę do rodzaju ludzkiego”? Kto w czasie tylu bezczynnych dni dokładnie przeanalizował te szczegółowe kwestie? Wzywam ludzkość, aby mocniej przyłożyła się do słów Boga i nie traktowała ich powierzchownie; nie przyniesie to korzyści ani tobie, ani innym. Najlepiej nie mówić tego, czego nie trzeba mówić, ani nie myśleć o tym, co nie wymaga przemyślenia. Czyż tak nie jest prościej? Co złego może wyniknąć z takiej praktyki? Dopóki Bóg nie ogłosi końca swojego dzieła na ziemi, nikt nie może przestać „poruszać się”; nikt nie może umyć rąk od swego obowiązku. Teraz nie jest na to pora; nie sądz, że działasz jako przewodnik dla Boga albo Jego straż przednia. Myślę, że jest jeszcze za wcześnie, aby się teraz zatrzymać i przestać iść do przodu – co o tym sądzisz?

Bóg sprowadza na ludzi karcenie i wprowadza ich w atmosferę śmierci, a jednak, z drugiej strony, co Bóg chciałby, aby człowiek robił na ziemi? Z pewnością celem człowieka nie jest bycie szafą w domu Bożym – czymś, czego nie można zjeść ani ubrać, czymś, na co można tylko patrzeć. Gdyby tak było, to po co stosować tak wiele skomplikowanych procesów, które sprawiają, że ludzie tak bardzo cierpią w ciele? Bóg mówi, „odprowadzam człowieka na »miejsce egzekucji«, jako że jego wykroczenia są wystarczające, by zasłużył on na Moje karcenie”. Czy w tym czasie Bóg pozwala ludziom samotnie iść na miejsce egzekucji? Dlaczego nikt nie „błaga o łaskę”? Jak zatem człowiek powinien współpracować? Czy człowiek naprawdę może postępować nie pod wpływem emocji, tak jak

Bóg, gdy wydaje On swoje osądy? Skuteczność tych słów zależy głównie od tego, w jaki sposób postępuje człowiek. Gdy ojciec przynosi do domu zarobione przez siebie pieniądze, a matka nie wie, jak z nim współpracować ani jak zarządzać gospodarstwem domowym, to w jakim stanie będzie ten dom? Spójrzcie teraz na stan kościoła: co o nim myślicie jako przywódcy? Możecie też zorganizować spotkanie, na którym będziecie się dzielić swoimi osobistymi refleksjami. Jeżeli matka zrobiła bałagan w sprawach domowych, jak będą wyglądać dzieci w tej rodzinie? Jak sieroty? Żebracy? Nic dziwnego, że Bóg powiedział: „Wszyscy ludzie myślą, że posiadam boską naturę, której brakuje »właściwości intelektu«, ale kto potrafi zrozumieć, że w Moim człowieczeństwie jestem w stanie przejrzeć wszystko?”. Jeśli chodzi o tak oczywistą sytuację, nie ma potrzeby, by Bóg przemawiał z perspektywy swojej boskości. Tak jak mówi Bóg, „po co strzelać z armat do wróbli”. Być może w tym czasie są tacy, którzy mają jakieś praktyczne doświadczenie z Bożą maksymą: „wśród ludzi nie ma nikogo, kto by Mnie kochał”. W tym momencie jest tak, jak powiedział Bóg: „Wszyscy ludzie niechętnie skłaniają głowy tylko dlatego, że znaleźli się w obecnej sytuacji, ale w głębi serca pozostają nieprzekonani”. Słowa te są jak teleskop. W niezbyt odległej przyszłości człowiek znajdzie się w innej sytuacji. Nazywa się to niemożliwością poprawy. Czy to rozumiesz? To jest odpowiedź na te dwa pytania Boga: „Czy ludzie nie powstrzymują się od grzechu tylko dlatego, że obawiają się, iż odejdę? Czyż nie jest prawdą, że nie narzekają tylko dlatego, iż boją się karcenia?”. W rzeczywistości ludzie na obecnym etapie są trochę niedbali, jak gdyby ogarnęło ich zmęczenie. W ogóle nie są w nastroju do tego, by zważać na Boże dzieło, natomiast interesują ich wyłącznie ustalenia i plany czynione przez wzgląd na ich ciała. Czyż tak nie jest?

ROZDZIAŁ 39

Wyjdźmy poza słowa Boże i porozmawiajmy trochę o sprawach dotyczących naszego życia, aby bardziej ono rozkwitło, abyśmy spełnili nadzieje, jakie Bóg w nas pokłada. W szczególności, wraz z nadejściem dnia dzisiejszego, kiedy to każdy jest klasyfikowany według swego rodzaju – dnia dzisiejszego, który jest także czasem karcenia – istnieje większa potrzeba skupienia się na szerszym kontekście i skoncentrowania się na „wspólnym interesie”. To jest wola Boga i to jest to, co wszyscy ludzie powinni osiągnąć. Jakże moglibyśmy nie zaoferować siebie na rzecz woli Boga w niebie? Bóg „przypisuje numery wszystkim rodzajom ludzi, pozostawia różne znaki na każdego rodzaju osobie, tak aby ich przodkowie mogli zaprowadzić ich z powrotem do ich rodzin”, co pokazuje, że ludzie zostali sklasyfikowani według rodzaju i w związku z tym ludzie wszelkiego rodzaju ujawniają swoją prawdziwą postać. W związku z tym można uczciwie stwierdzić, że ludzie są lojalni wobec swych przodków, a nie Boga. Jednak wszyscy ludzie również służą Bogu pod kierownictwem swoich przodków, co jest cudownością Bożego dzieła. Wszystkie rzeczy wykonują służbę dla Boga i chociaż szatan przeszkadza ludziom, Bóg wykorzystuje tę okazję, aby czerpać z „lokalnych zasobów” i sprawić, by Mu służyły. Ludzie jednak nie potrafią tego rozeznaczyć. Jak mówi Bóg: „dlatego też dzielę pracę i rozdzielam wysiłki. To jest część Mojego planu i żaden człowiek nie może go zakłócić”. Ludzie nie potrafią dostrzec wszystkiego, co jest ustalone przez Boga, i wszystkiego, co Bóg chce uczynić, zanim to uczyni. Mogą to zobaczyć tylko wtedy, gdy dzieło Boże zostanie ukończone; w przeciwnym razie są ślepi i nic nie widzą.

Dziś Bóg ma nowe dzieło wśród kościołów. Sprawia, że wszystko podąża z biegiem natury, prawdziwie czyniąc użytek z funkcji człowieka. Jak mówi Bóg: „Panuję nad wszystkim, pośród wszystkiego, kontroluję wszystko między wszystkimi rzeczami, powodując, że wszystko, co istnieje, podąża zgodnie z biegiem natury i podporządkowuje się rozkazom natury”. Nie wiem, jakie mądre spostrzeżenia macie na temat „podążania zgodnie z biegiem natury”, więc porozmawiajmy o tym. Ja to widzę tak: ponieważ są prowadzeni do domu przez swoich przodków, ludzie wszelkiego rodzaju muszą pojawić się i „odegrać swoją rolę”. A ponieważ

podążają oni zgodnie z biegiem natury, to, co jest dla nich właściwe, służy do tego, aby mogli spełniać swoją pierwotną funkcję, zmuszając ich do podążania za wskazówkami Ducha Świętego zgodnie z tym prawem. Dzieło Ducha Świętego jest wykonywane zgodnie wewnętrznym stanem każdego człowieka; mówiąc ściślej, „Bóg kieruje wszystkimi rzeczami tak, aby Mu służyły”, co jest następnie związane z postępowaniem zgodnym z biegiem natury. Nawet jeśli ludzie mają w sobie pierwiastki diabła, Bóg to wykorzysta, dodając dzieło Ducha Świętego do fundamentów tego, co jest w nich z natury, czyniąc ich wystarczającymi do służenia Bogu. To wszystko, co powiem o „podążaniu zgodnie z biegiem natury” – być może macie jakieś lepsze sugestie. Mam nadzieję, że możecie wnieść jakiś cenny wkład. Co wy na to? Czy jesteście chętni do współpracy w podążaniu zgodnie z biegiem natury? Czy chcecie uczestniczyć w podziale pracy z Bogiem? Czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad tym, jak to osiągnąć? Mam nadzieję, że ludzie są w stanie zrozumieć wolę Bożą, że potrafią jednomyślnie zadowalać Boga w imię wspólnych ideałów i mogą wspólnie podążać drogą do królestwa. Czy jest potrzeba, aby przedstawiać bezużyteczne pojęcia? Czyje istnienie do dziś nie jest istnieniem ze względu na Boga? A skoro tak jest, to czy potrzebny jest smutek, żal i wzdychanie? Nie przynosi to nikomu żadnych korzyści. Całe życie ludzi jest w rękach Boga, a gdyby nie ich postanowienie przed Bogiem, kto by chciał żyć na próżno w tym pustym świecie człowieka? Po co zawracać sobie tym głowę? Ludzie pośpiesznie przychodzą na świat i tak samo z niego odchodzą – czy całe ich życie nie jest na próżno, jeśli nie czynią nic dla Boga? Nawet jeśli Bóg nie uzna twoich czynów za godne wspomnienia, czyż nie uśmiechniesz się z wdzięcznością w chwili swojej śmierci? Powinieneś dążyć do pozytywnego postępu, a nie negatywnej regresji – czyż nie jest to lepsza praktyka? Jeżeli twoje działania mają na celu wyłącznie zadowolenie Boga, to nie będziesz negatywny ani regresywny. Ponieważ w sercach ludzi zawsze są rzeczy niezgłębione, to choć sami tego nie wiedzą, ich twarze są niczym zasnuite ciemnymi chmurami, i choć nie zdają sobie z tego sprawy, na ich twarzach pojawia się kilka „rowów”, powstających jak gdyby w wyniku rozszczepienia ziemi. Tak, jakby ziemia się poruszała, powodując, że „pagórki” lub „zagłębienia” zmieniają miejsce, chociaż ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. Nie szydę tu z ludzi, ale mówię o „wiedzy geograficznej”.

Chociaż Bóg wprowadził wszystkich ludzi w karcenie, nic o tym nie mówi. Zamiast tego świadomie unika On tego tematu i rozpoczyna nowy, który w jednym aspekcie ma na względzie Boże dzieło, a w innym ma na celu natychmiastowe zakończenie tego etapu dzieła. Ponieważ cele Boga w realizacji tego etapu dzieła zostały już dawno osiągnięte, nie ma potrzeby mówić więcej. Dziś nie wiem, jak wiele widzieliście z metod Bożego działania; w Mojej świadomości zawsze czuję, że Boże dzieło nie jest podzielone na etapy i okresy tak wyraźnie jak kiedyś. Zamiast tego, każdy dzień przynosi swoje własne środki działania, zmiana następuje niemal co trzy do pięciu dni, a nawet w ciągu pięciu dni mogą istnieć dwa różne rodzaje treści dzieła Bożego. To pokazuje szybkość działania Boga; zanim ludzie zdążą zareagować i przyjrzeć się bliżej, Bóg odchodzi bez śladu. Zatem Bóg jest zawsze nieuchwytny dla ludzi, co doprowadziło do niezauważalności dzieła Ducha Świętego. Dlaczego Bóg zawsze mówi słowa takie jak „i tak opuściłem człowieka”? Ludzie mogą poświęcać trochę uwagi tym słowom, ale nie rozumieją ich znaczenia. A czy ty teraz je rozumiesz? Nic dziwnego, że ludzie nie mają pojęcia o obecności Ducha Świętego. Ich poszukiwanie Boga odbywa się zawsze w mglistej, księżycowej poświacie – jest to całkowicie prawdziwe – i jest tak, jakby Bóg celowo drażnił się z człowiekiem, sprawiając, że mózgi wszystkich ludzi puchną, aż ludzie mają zawroty głowy i są zdezorientowani. Ledwo wiedzą, co robią; jest tak, jakby śnili, a kiedy się budzą, nie wiedzą, co się stało. Wystarczy kilka zwykłych słów od Boga, aby ludzie byli zdezorientowani. Nic dziwnego, że Bóg mówi: „Dziś wrzucam wszystkich ludzi do »wielkiego pieca«, aby zostali oczyszczeni. Stoję wysoko, obserwując, jak ludzie płoną w ogniu i, bojąc się płomieni, wydobywają z siebie fakty”. Wśród ciągle zmieniających się słów Boga ludzie nie mają pojęcia, co mają robić; w rzeczywistości, tak jak mówi Bóg, karcenie zaczęło się już dawno temu, a ponieważ ludzie nie zdawali sobie z tego sprawy, wiedzą to tylko wtedy, gdy Bóg tak wyraźnie to powie, zwracają uwagę dopiero po tym, gdy Bóg im to powie. Można powiedzieć, że ludzie zaczynają analizować karcenie dopiero teraz, gdy dzieło Boże zostało przeprowadzone do tego momentu. To tak jak wtedy, gdy ludzie dowiedzieli się o bombie atomowej, ale ponieważ czas nie nadszedł, ludzie nie przejmowali się tym; dopiero gdy ktoś zaczął ją konstruować, ludzie zaczęli zwracać na to uwagę.

Dopiero gdy bomba atomowa ujrzała światło dzienne, ludzie więcej z niej rozumieją. Tylko wtedy, gdy Bóg mówi, że wrzuci człowieka do pieca, ludzie zyskują nieco świadomości. Gdyby Bóg o tym nie powiedział, nikt by o niczym nie wiedział – czyż tak nie jest? Dlatego Bóg mówi: „ludzie nieświadomie wchodzi do pieca, tak jakby byli wciągani za pomocą liny, tak jakby ogarnęło ich odrętwienie”. Warto to przeanalizować: kiedy ludzie wydobywają z siebie fakty? Czy wtedy, gdy Bóg mówi, że karcenie się rozpoczęło, czy też wcześniej? Na tej podstawie można zauważyć, że zanim Bóg powiedział o karceniu, ludzie zaczęli wyznawać grzechy, pokazując, że karcenie zaczęło się, zanim Bóg o nim powiedział – czyż nie jest to fakt?

ROZDZIAŁ 40

Dla Boga człowiek jest jak zabawka w Jego ręku, jak nitka makaronu rozciągana w dłoniach – może być tak cienka lub gruba, jak Bóg zechce, aby zrobić to, co On zechce. Można powiedzieć, że człowiek jest naprawdę zabawką w rękach Boga, jak perski kot, którego dama kupiła na rynku. Bez wątpienia jest on zabawką w rękach Bożych – a więc nie było nic fałszywego we wiedzy Piotra. Z tego widać, że słowa i czyny Boga w człowieku są realizowane swobodnie i z przyjemnością. On nie łamie sobie głowy ani nie planuje, jak ludzie to sobie wyobrażają; dzieło, które On wykonuje w człowieku, jest całkiem zwykłe, tak samo jak słowa, które wypowiada do człowieka. Kiedy Bóg mówi, wydaje się, że puszcza wodze języka, mówi, co Mu przychodzi na myśl, bez ograniczeń. Jednak po przeczytaniu słów Bożych, ludzie są całkowicie przekonani, brakuje im słów, otwierają szeroko oczy i są osłupiali. Co się dzieje? To dobrze pokazuje, jak wielka jest mądrość Boga. Gdyby, jak ludzie sobie wyobrażają, dzieło Boże w człowieku musiało być starannie zaplanowane, aby było precyzyjne i poprawne, to idąc tą drogą myślenia o krok dalej – Boża mądrość, cudowność i niezgłębioność byłyby wymierne, co pokazuje, że ocena Boga przez ludzi jest zbyt niska. Ponieważ czyny ludzi zawsze cechują się głupotą, mierzą oni Boga w ten sam sposób. Bóg nie planuje ani nie organizuje swojego dzieła; zamiast tego jest ono wykonywane bezpośrednio przez Ducha Bożego, a zasady, według których Duch Boży działa, są swobodne i nieskrępowane. Tak jakby Bóg nie zwracał uwagi na stany człowieka i mówił tak, jak Mu się podoba, a mimo to człowiek nie może się oderwać od słów Bożych, co wynika z mądrości Boga. Fakty są przecież faktami. Ponieważ dzieło Ducha Bożego we wszystkich ludziach jest tak widoczne, to wystarczy, aby pokazać zasady Bożego działania. Jeśli Bóg miałby zapłacić tak wielką cenę w swym dziele w stworzonych istotach, to czy nie byłby to przypadek użycia szlachetnego drewna do pospolitych spraw? Czy Bóg musi działać osobiście? Czy byłoby warto tak działać? Ponieważ Duch Boży działał tak długo, a jednak przez wieki Duch Boży nigdy nie działał w ten sposób, nikt nigdy nie znał środków, jakimi Bóg się posługuje ani zasad, według których działa, nigdy nie były one oczywiste. Dziś są one jasne, ponieważ Duch Boży objawił je osobiście – i to znajduje

się poza wszelką wątpliwością, jest to pokazane bezpośrednio przez Ducha Bożego, a nie podsumowane przez człowieka. A może by tak wybrać się na wycieczkę do trzeciego nieba i zobaczyć, czy to jest naprawdę to, co się dzieje; przekonać się, czy po wykonaniu całego tego dzieła Bóg nie jest wyczerpany i utrudzony, nie bolą Go plecy i nogi, czy nie może jeść lub spać; czy Bóg musiał przeczytać wiele materiałów źródłowych, aby wypowiedzieć wszystkie te słowa, czy szkice wypowiedzi Bożych są rozrzucone na stole, czy zaschło Mu w gardle po tak długiej przemowie? Fakty są dokładnie odwrotne: powyższe słowa nie mają nic wspólnego z miejscem, w którym mieszka Bóg. Bóg mówi: „Poświęciłem dużo czasu i zapłaciłem wielką cenę dla dobra człowieka, ale w tym czasie z nieznanego powodu sumienie ludzi pozostaje niezdolne do pełnienia swojej pierwotnej funkcji”. Niezależnie od tego, czy ludzie mają jakiegokolwiek poczucie strapienia Bożego, gdyby mogli zbliżyć się do Bożej miłości, nie naruszając swego sumienia, byłoby to uważane za racjonalne i rozsądne. Jedyną obawą jest to, że nie chcą wykorzystywać pierwotnej funkcji sumienia. Czy waszym zdaniem to jest słuszne? Czy te słowa wam pomagają? Mam nadzieję, że należycie do tego rodzaju istot, które posiadają sumienie, zamiast być śmieciami bez sumienia. Co sądzicie o tych słowach? Czy ktoś to pojmuje? Czy igła wbita w serce nie sprawia bólu? Czy Bóg wbija igłę w trupa, który nic nie czuje? Czy Bóg jest w błędzie, czy starość przyćmiła Jego wzrok? Mówię, że to niemożliwe! W każdym razie musi to być wina człowieka. Może by tak pójść do szpitala i sprawdzić? Niewątpliwie istnieje problem z sercem człowieka; trzeba je wyposażyć w nowe „części” – co o tym myślicie? Czy zrobilibyście to?

Bóg mówi: „Patrzę na ich brzydkie twarze i dziwne stany, i po raz kolejny odchodzę od człowieka. W takich okolicznościach ludzie dalej nie rozumieją i po raz kolejny czekając na Mój powrót, odbierają rzeczy, których im odmówiłem”. Dlaczego w tym „nowym wieku technologii” Bóg nadal mówi o wozach ciągniętych przez woły? Dlaczego? Czy to dlatego, że Bóg lubi dręczyć? Czy Bóg zabija czas, ponieważ nie ma nic lepszego do roboty? Czy Bóg jest jak człowiek, który leni się po napełnieniu brzucha jedzeniem? Czy jest jakiś sens powtarzać te słowa w kółko? Powiedziałem, że ludzie są nędzarzami, że zawsze trzeba ich chwycić za uszy, aby do nich dotrzeć. Jutro zapomną o słowach dzisiaj do nich wypowiedzianych – jakby cierpieli na

amnezję. Zatem nie jest tak, że niektóre słowa nie zostały wypowiedziane, a tylko ludzie się nimi nie kierowali. Jeśli coś się mówi tylko jeden lub dwa razy, ludzie pozostają nieświadomi. Trzeba to powiedzieć co najmniej trzy razy. Są nawet pewni „starcy”, do których trzeba to powiedzieć dziesięć do dwudziestu razy. W ten sposób to samo mówi się wielokrotnie na różne sposoby, aby sprawdzić, czy ludzie się zmienili, czy też nie. Czy naprawdę działaliście w ten sposób? Nie chcę zastraszać ludzi, ale wszyscy kpią sobie z Boga; wszyscy wiedzą, że trzeba przyjmować więcej suplementów, ale nie czują się niespokojni z powodu Boga – czy jest to służenie Bogu? Czy to kochanie Boga? Nic dziwnego, że spędzają cały dzień nie troszcząc się o nic, beczynnie i biernie. Ale mimo to, niektórzy ludzie nadal nie są zadowoleni i są sprawcami swojego własnego smutku. Może jestem trochę zbyt surowy, ale takie zachowanie nazywamy nadmierną cikliwością! Czy to Bóg sprawia, że czujesz się smutny? Czy nie jest to przypadek sprowadzenia na siebie cierpienia? Czy żadna z łask Bożych nie może stać się źródłem twojego szczęścia? Przez cały czas nie pamiętałeś o woli Bożej, byłeś negatywny, słaby i przygnębiony – dlaczego tak jest? Czy wołą Boga jest, abyś żył w ciele? Nie znasz woli Bożej, niespokojny w swoim sercu, marudzisz i narzekasz, spędzasz cały dzień na rozczulaniu się nad sobą, a twoje ciało cierpi ból i udrękę – właśnie na to zasługujesz! Prosisz, aby inni chwalili Boga pośród karcenia, aby wyszli z karcenia i nie byli przez nie ograniczeni – ale wpadłeś w nie i nie możesz uciec. Potrzeba lat, aby móc naśladować tego „ducha poświęcenia samego siebie”, cechującego bohaterskiego żołnierza, oddającego życie za towarzyszy broni. Kiedy głościsz słowa i nauczasz doktryn, czy jesteś zawstydzony? Czy znasz samego siebie? Czy odłożyłeś samego siebie na bok? Czy naprawdę kochasz Boga? Czy odłożyłeś na bok swoje perspektywy i los? Nic dziwnego, że Bóg mówi, że ludzie są tymi, którzy są niezwykli i niezgłębieni. Kto by pomyślał, że w człowieku jest tak wiele „skarbow”, które jeszcze nie zostały wydobyte? Dziś sam widok tego wystarczy, aby „przejrzeć na oczy” – ludzie są tak „fantastyczni”! To tak, jakbym był dzieckiem, które nie potrafi liczyć. Nawet dzisiaj nie wiem, ilu ludzi naprawdę kocha Boga. Nigdy nie potrafię przypomnieć sobie tej liczby – a więc z powodu mojej „nielojalności”, kiedy przychodzi czas, aby się rozliczyć przed Bogiem, zawsze jestem z pustymi rękami, niezdolny do działania tak, jak bym sobie tego życzył, zawsze

jestem dłużnikiem Boga. W rezultacie, kiedy się rozliczam, zawsze jestem „ganiony” przez Boga. Nie wiem, dlaczego ludzie są tak okrutni, zawsze sprawiając, że cierpię z tego powodu. Ludzie korzystają z tej okazji, aby zrywać boki ze śmiechu, nie są prawdziwie moimi przyjaciółmi. Kiedy mam kłopoty, nie udzielają Mi żadnej pomocy, ale celowo śmieją się ze Mnie – oni naprawdę nie mają sumienia!

ROZDZIAŁ 41

W jaki sposób Bóg pracuje nad człowiekiem? Czy to rozgryzłeś? Czy jest to dla ciebie jasne? A w jaki sposób Bóg wykonuje dzieło w kościele? Co myślisz o tych sprawach? Czy rozważałeś kiedyś te pytania? Co Bóg pragnie osiągnąć poprzez swoje dzieło w kościele? Czy to wszystko jest już dla ciebie jasne? Jeśli nie, to wszystko, co robisz, jest daremne i puste! Czy te słowa dotknęły twego serca? Proste czynienie aktywnego postępu, a nie bierne wycofywanie się – czy spełni to wolę Boga? Czy ślepa współpraca wystarczy? Co należy uczynić, jeśli wciąż nie masz jasności co do wizji? Czy powinieneś przestać poszukiwać? Bóg mówi: „Podjąłem kiedyś wśród ludzi wielkie starania, ale oni tego nie zauważyli, więc musiałem posłużyć się Moim słowem, by krok po kroku im to objawić. A mimo to, człowiek nie mógł zrozumieć Moich słów i pozostał nieświadomy celu Mojego planu”. Co oznaczają te słowa? Rozważałeś kiedyś ten cel? Czy naprawdę zrobiłem to beztrósko i bezcelowo? Jeśli tak, czemu miałyby to służyć? Jeśli ten cel nie jest dla ciebie jasny i zrozumiały, to jak może dojść do autentycznej współpracy? Bóg mówi, że całość ludzkiego poszukiwania rozgrywa się na bezkresnych morzach, wewnątrz doktryny napisanej pustymi słowami. Jeśli chodzi o wasze dążenia, to nawet ty nie jesteś w stanie wyjaśnić, do jakiej kategorii należą. Co Bóg chce osiągnąć w człowieku? Powinieneś mieć jasność co do wszystkich tych spraw. Czy chce tylko w negatywny sposób zawstydzić wielkiego, czerwonego smoka? Czy zawstydzwszy wielkiego, czerwonego smoka, Bóg po prostu poszedłby z pustymi rękami w góry i żył tam jak pustelnik? A zatem czego chce Bóg? Czy rzeczywiście chce serc ludzi? Czy może ich życia? Albo ich bogactw i dobytku? Po co Mu one? Bogu na nic się one nie przydadzą. Czy Bóg wykonał tak wiele pracy nad człowiekiem tylko po to, by wykorzystać go jako dowód swojego zwycięstwa nad szatanem, aby w ten sposób móc zademonstrować swoje „zdolności”? Czy Bóg nie wydawałby się wtedy małostkowy? Czy Bóg jest takim rodzajem Boga? Takim jak dziecko, które wciążą dorosłych do przepychanek z innymi? Jaki miałyby to cel? Człowiek nieustannie używa swoich własnych pojęć, by oceniać Boga. Bóg kiedyś powiedział: „Istnieją cztery pory roku, a każda trwa trzy miesiące”. Człowiek wysłuchał te słowa, zapamiętał je i zawsze mówił, że każda pora roku ma trzy miesiące oraz

że są cztery pory roku. Gdy Bóg zapytał: „Ile jest pór roku? A ile miesięcy ma pora roku?”, ludzie odpowiedzieli jednym głosem: „Cztery pory roku, trzy miesiące”. Człowiek zawsze próbuje zdefiniować Boga za pomocą reguł, a obecnie, wszedłszy w erę „trzech pór roku trwających po cztery miesiące”, człowiek pozostaje nieświadomy, jak gdyby oślepił, szukając reguł we wszystkim. A dzisiaj ludzie próbują zastosować swe „reguły” do Boga! Są rzeczywiście ślepi! Czy nie widzą, że teraz nie ma żadnej „zimy”, tylko „wiosna, lato i jesień”? Człowiek rzeczywiście jest głupi! Dojść do dzisiejszego stanu i wciąż nie zdawać sobie sprawy z tego, jak poznać Boga, niczym ktoś w latach dwudziestych XX wieku, kto uważa, że transport jest niewygodny, a wszyscy ludzie powinni chodzić piechotą lub prowadzić małego osiołka, albo kto sądzi, że ludzie powinni używać lamp oliwnych, lub kto uważa, że nadal powinno się wieść prymitywne życie. Czyż nie są to wszystko pojęcia istniejące w ludzkich mózgach? Dlaczego ludzie wciąż mówią dzisiaj o miłosierdziu i łaskawości? Jaki z tego pożytek? Przypomina to rozwodzenie się starej kobiety na temat jej przeszłości – na co zdadzą się te słowa? Przecież teraźniejszość jest teraźniejszością; czy można cofnąć czas o dwadzieścia bądź trzydzieści lat? Wszyscy ludzie idą z falą; czemu tak niechętnie to akceptują? Jaki pożytek daje mówienie o miłosierdziu i łaskawości w obecnym wieku karcenia? Miłosierdzie i łaskawość – czy tylko tym jest Bóg. Czemu w tej erze „mąki i ryżu” ludzie dalej podają „plewy prosa i dzikie warzywa”? Człowiek zmusza Boga do tego, czemu Bóg jest niechętny. Gdy stawia On opór, jest nazywany „kontrrewolucjonistą”, a choć powiedziano wiele razy, że Bóg nie jest immanentnie miłosierny ani kochający, któż by słuchał? Człowiek jest zbyt absurdalny. Jest tak, jakby słowo Boże nie przynosiło żadnego rezultatu. Człowiek zawsze postrzega Moje słowa w innym świetle. Bóg był przez cały czas tyranizowany przez ludzi, jak gdyby niewinnym ludziom bezpodstawnie przypisywano popełnienie przestępstw – któż zatem może być jednomyślny z Bogiem? Zawsze chcecie żyć w miłosierdziu i łaskawości Boga, cóż więc ma zrobić Bóg, jak nie znosić zniewagi człowieka? Mam jednak nadzieję, że drobiazgowo zbadacie to, jak działa Duch Święty, zanim zaczniecie spierać się z Bogiem. Namawiam cię też, byś starannie przeanalizował pierwotne znaczenie słowa Bożego – nie myśl, że jesteś bystry, bo sądzisz, że słowa Boga są „rozcieńczzone”. To jest niepotrzebne! Kto może powiedzieć, jak

„rozcieńczzone” jest słowo Boga? Chyba że Bóg powie to wprost lub jasno to wskaże. Nie miej o sobie tak wysokiego mniemania. Jeśli w Jego słowach potrafisz dostrzec ścieżkę praktyki, to spełnisz Jego wymagania. Co więcej pragniesz zobaczyć? Bóg powiedział: „Przestanę okazywać miłosierdzie słabości człowieka”. Jeśli nie potrafisz zrozumieć znaczenia nawet tego oczywistego i prostego stwierdzenia, jaki sens miałyby dalsze dociekania i badania? Czy bez choćby najbardziej podstawowej wiedzy o mechanice byłbyś wystarczająco kompetentny, by zbudować rakietę? Czy ktoś taki nie byłby po prostu kimś, kto wypowiada czcze przechwałki? Człowiekowi brak zasobów, by wykonywać dzieło Boże; to Bóg go wynosi. Czyż przepisem na klęskę nie jest proste służenie Bogu w nieświadomości tego, co On kocha bądź czego nienawidzi? Ludzie nie znają samych siebie, ale myślą, że są niezwykli. Za kogo oni siebie mają! Nie mają pojęcia, co jest dobre, a co złe. Sięgnij pamięcią w przeszłość i popatrz w przyszłość – co Ty na to? Następnie poznaj samego siebie.

Bóg objawił wiele rzeczy na temat ludzkich intencji i celów. Powiedział: „Dopiero wtedy wyraźnie ujrzałem ludzkie intencje i cele. Westchnąłem spośród chmur: czemu ludzie zawsze działają dla swego własnego dobra? Czy Moje karcenia nie mają ich udoskonalić? Czy świadomie uderzam w ich pozytywną postawę?”. Ile dowiedzieliście się o sobie z tych słów? Czy ludzkie intencje i cele rzeczywiście przeminęły? Czy przyjrzelście się kiedyś temu bliżej? Możecie także przyjść przed oblicze Boga i usiłować zrozumieć: jaki rezultat osiągnęło w was dzieło karcenia, które Bóg na was wykonał? Czy dokonaliście takiego podsumowania? Być może rezultat jest minimalny; w przeciwnym razie już dawno mówilibyście o nim w podniosłych terminach. Osiągnięcia czego oczekuje od was Bóg? Jak wiele spośród słów, które były do was wypowiedziane, przyniosło owoce, a jak wiele nie zdało się na nic? W oczach Boga bardzo niewiele Jego słów przyniosło owoce; jest tak dlatego, że człowiek nigdy nie jest w stanie odszyfrować oryginalnego znaczenia Jego słów, a to, co przyjmuje, to tylko echa słów odbijające się od ściany. Czy w ten sposób można poznać wolę Boga? W niedalekiej przyszłości Bóg będzie miał więcej pracy dla człowieka; czy człowiek może wykonać tę pracę z tą niedojrzałą postawą, którą obecnie wykazuje? Jeśli nie sprzeniewierzająca się, to błędząca, albo też arogancka – taka wydaje się być ludzka natura. Trudno Mi to zrozumieć:

choć Bóg powiedział tak wiele, czemu człowiek w ogóle nie bierze sobie tego do serca? Czy to możliwe, że Bóg żartuje sobie z człowiekiem i nie oczekuje żadnego rezultatu? Albo sprawia, że człowiek odgrywa dramat pod tytułem „Radość, złość, smutek i szczęście”? Uszczęśliwia człowieka na moment, a następnie doprowadza go do łez, by później człowiek, gdy zejdzie ze sceny, był zdany sam na siebie? Jaki miałoby to rezultaty? „Czemu wymagania, które stawiam człowiekowi, nigdy do niczego nie prowadzą? Czy to możliwe, że proszę psa, by wspinał się po drzewie? Że robię wiele hałasu o nic?”. Wszystkie słowa Boga celują w faktyczny stan człowieka. Nie zaszkodziłoby wejrzenie w głąb wszystkich ludzi, by przekonać się, kto kieruje się Bożym słowem. „Nawet teraz sporo gruntów nadal ulega przemianom. Jeśli kiedyś ziemia rzeczywiście przekształci się w grunt innego typu, pozbędę się jej jednym ruchem ręki – czyż nie tym właśnie jest Moje dzieło na obecnym etapie?”. Faktycznie, nawet teraz Bóg zajmuje się swoim dziełem; jednakże Jego słowa „pozbędę się jej jednym ruchem ręki” odnoszą się do przyszłości, jako że wszystko musi mieć proces. Obecne dzieło Boga zmierza ku temu – czy jest to dla was jasne? Intencje człowieka są wybrakowane i duchy nieczyste korzystają z okazji, by się ujawnić. W tym czasie „ziemia przemienia się w grunt innego typu”. Ludzie przejdą wtedy przemianę jakościową, lecz ich substancja pozostanie taka sama, ponieważ na ulepszonej ziemi będą jeszcze inne rzeczy. Innymi słowy, pierwotna ziemia była gorsza, ale kiedy zostaje poprawiona, może być używana. Jednakże po tym, jak będzie używana przez pewien okres czasu, a potem już nie będzie więcej używana, stopniowo powróci do swojej starej postaci. Jest to streszczenie następnego kroku w Bożym dziele. Przyszłe dzieło będzie bardziej złożone, ponieważ będzie to czas sklasyfikowania wszystkich rzeczy według ich rodzaju. W miejscu spotkania, gdy rzeczy miały się być ku końcowi, nieuchronnie panował będzie chaos, a człowiek nie będzie miał niezachwianych przekonań. Jest dokładnie tak, jak powiedział Bóg: „Wszyscy ludzie są artystami, którzy zaśpiewają każdą melodię, jaką się im zagra”. Ludzie posiadają zdolność śpiewania takiej melodii, jaką się im zagra, więc Bóg wykorzystuje ten ich defekt, by wykonać kolejny krok swojego dzieła, tym samym umożliwiając ludziom naprawienie tej wady. Ludzie stają się jak trawa porastająca mury, ponieważ nie mają właściwej postawy. Gdyby ją zyskali, staliby się

strzelistymi drzewami sięgającymi nieba. Bóg zamierza użyć części dzieła złych duchów, by udoskonalić część ludzi, aby mogli całkowicie przejrzeć niegodziwość diabłów i aby cała ludzkość mogła naprawdę poznać swych „przodków”. Jedynie w ten sposób ludzie mogą zupełnie się wyzwolić, nie tylko porzucając potomność diabłów, ale nawet przodków diabłów. To jest prawdziwy cel Boga w całkowitym zwycięstwie nad wielkim, czerwonym smokiem: sprawić, że wszyscy ludzie poznają prawdziwą postać wielkiego, czerwonego smoka, całkowicie zerwać jego maskę i spojrzeć na jego prawdziwą postać. Oto, co Bóg chce osiągnąć; jest to ostateczny cel całego dzieła, które dokonał na ziemi, i jest to coś, co pragnie osiągnąć we wszystkich ludziach. Nazywa się to mobilizowaniem wszystkich rzeczy, by służyły Bożemu celowi.

Macie jasność co do tego, jak wykonywane będzie przyszłe dzieło? Musicie zrozumieć te rzeczy. Na przykład: czemu Bóg mówi, że nigdy nie zajmują się tym, co powinni robić? Czemu mówi, że wielu nie udaje się odrobić „pracy domowej”, którą im zadał? Jak można osiągnąć te rzeczy? Rozważaliście kiedyś te pytania? Czy stały się one tematami waszych rozmów we wspólnotcie? Na tym etapie dzieła należy sprawić, by człowiek zrozumiał obecne intencje Boga. Gdy uda się to osiągnąć, można rozmawiać o innych rzeczach – czyż nie jest to najlepszy sposób postępowania? Należy precyzyjnie wyjaśnić, co Bóg pragnie osiągnąć w człowieku, inaczej wszystko byłoby na nic, a człowiek nie byłby w stanie w to wkroczyć, a tym bardziej nie potrafiłby tego osiągnąć, i wszystko byłoby tylko cczą gadaniną. Czy odnaleźliście ścieżkę wprowadzania w życie tego, co Bóg dzisiaj powiedział? Wszyscy ludzie odczuwają trwogę w związku ze słowami Boga. Nie mogą ich w pełni pojąć, a zarazem lękają się obrazić Boga. Jak wiele odkryto do tej pory sposobów jedzenia i picia Bożych słów? Większość ludzi nie wie, jak jeść i pić Boże słowa; jak można temu zaradzić? Czy w dzisiejszych słowach odnaleźliście sposób jedzenia i picia? W jaki sposób próbujesz teraz współpracować? A gdy już wszyscy zjecie i wypijecie słowa, w jaki sposób będziecie się dzielić swoimi refleksjami o nich? Czyż nie jest to powinność człowieka? Jak przepisuje się właściwe lekarstwo na daną chorobę? Czy wciąż potrzebujesz tego, by Bóg wypowiadał się bezpośrednio? Czy jest to konieczne? Jak można całkowicie wykorzenić wspomniane tu problemy? Zależy to od

tego, czy jesteście w stanie współpracować z Duchem Świętym w waszych praktycznych działaniach. Jeśli zachodzi należyta współpraca, Duch Święty dokona wielkiego dzieła. Jeśli należyta współpraca nie zachodzi, a w jej miejsce pojawia się zamęt, Duch Święty nie będzie w stanie uwolnić swojej mocy. „Jeśli znasz siebie i znasz swojego wroga, zwycięstwo zawsze będzie twoje”. Niezależnie od tego, kto pierwszy wypowiedział te słowa, pasują one do was jak ulał. Krótko mówiąc, musicie najpierw znać samych siebie, zanim możecie poznać waszych wrogów, i dopiero wtedy będziecie w stanie zwyciężyć w każdej bitwie. Są to rzeczy, które musicie być w stanie zrobić. Niezależnie od tego, czego Bóg od ciebie oczekuje, musisz po prostu dać z siebie wszystko i mam nadzieję, że ostatecznie będziesz w stanie przyjść przed oblicze Boga i okazać Mu swoje najwyższe oddanie. Tak długo, jak możesz widzieć zadowolony uśmiech Boga siedzącego na swym tronie, nawet jeśli chwila ta jest wyznaczonym czasem twojej śmierci, powinieneś być w stanie śmiać się i uśmiechać, gdy zamykasz oczy. W czasie pobytu na ziemi musisz wykonać swój ostateczny obowiązek dla Boga. W przeszłości Piotr został dla Boga ukrzyżowany głową w dół; jednakże to ty koniec końców powinieneś zadowolić Boga i wyczerpać dla Niego całą swą energię. Co istota stworzona może zrobić w imię Boga? Powinieneś więc raczej wcześniej niż później powierzyć się Bogu, aby rozporządzał tobą tak, jak chce. Dopóki Bóg jest szczęśliwy i zadowolony, pozwól Mu czynić z tobą, cokolwiek zechce. Jakie prawo mają ludzie, by wypowiadać słowa skargi?

ROZDZIAŁ 42

Nie wiem, czy ludzie zauważyli jakąkolwiek zmianę w dzisiejszych wypowiedziach. Niektórzy ludzie być może coś dostrzegli, ale nie mają odwagi tego stwierdzić z całą pewnością. Być może inni niczego nie zauważyli. Dlaczego istnieje tak wielka różnica między wypowiedziami Boga w dwunastym i piętnastym dniu miesiąca? Zastanawialiście się nad tym? Co o tym sądzicie? Czy zrozumieliście coś ze wszystkich Bożych wypowiedzi? Co było głównym dziełem wykonywanym od drugiego kwietnia do piętnastego maja? Dlaczego dzisiaj ludzie są oszołomieni i tak zdezorientowani, jakby ktoś uderzył ich pałką w głowę? Dlaczego nie ma dziś w gazetach nagłówków: „Skandale Ludu Królestwa”? Drugiego i czwartego kwietnia Bóg nie zwrócił uwagi na stan człowieka; także przez kilka dni od dziś nie zwrócił nań uwagi. Dlaczego tak jest? Na pewno mamy tu do czynienia z jakąś nierozwiązaną zagadką. Dlaczego nastąpił zwrot o 180 stopni? Porozmawiajmy najpierw trochę o tym, dlaczego Bóg przemawiał w taki właśnie sposób. Przyjrzyjmy się pierwszym słowom Boga, który od razu mówi: „Gdy tylko rozpocznie się nowe dzieło”. Zdanie to nasuwa pierwsze przypuszczenie, że dzieło Boże wkroczyło w nowy początek, że Bóg po raz kolejny rozpoczął nowe dzieło. Pokazuje to, że karcenie zbliża się ku końcowi; można powiedzieć, że szczyt karcenia już się rozpoczął i dlatego musicie jak najlepiej wykorzystać swój czas, aby we właściwy sposób doświadczyć dzieła ery karcenia, abyście nie pozostali w tyle i aby Bóg się was nie wyparł. To cała praca, jaką wykonać ma człowiek, i niezbędne jest, aby człowiek robił wszystko, co w jego mocy, by współdziałać z Bogiem. Kiedy karcenie zostanie odesłane, Bóg rozpocznie kolejną część swego dzieła, gdyż powiedział: „(...) więc nadal wykonuję Moje dzieło wśród ludzi (...). W tej chwili Moje serce jest przepełnione wielką radością, bo pozyskałem część ludzi, a więc Moje »przedsięwzięcie« nie jest już w fazie recesji, a Moje dzieło nie składa się już z pustych słów”. W dawnych czasach ludzie widzieli w słowach Boga Jego nagłą wolę – nie ma w tym żadnego kłamstwa – a dziś Bóg wykonuje swoje dzieło w szybszym tempie. Człowiekowi nie wydaje się to w pełni zgodne z Bożymi wymaganiami, jednak z punktu widzenia Boga, Jego dzieło już się zakończyło. Ponieważ myśli ludzi są bardzo zagmatwane,

ich spojrzenie na sprawy jest często zbyt skomplikowane. Ludzie są zbyt wymagający wobec innych ludzi, lecz Bóg nie stawia człowiekowi tak wysokich wymagań, i właśnie przez to widać, jak wielka jest rozbieżność między Bogiem a człowiekiem. Ludzkie pojęcia zostają obnażone we wszystkim, co Bóg czyni. Nie chodzi o to, że Bóg stawia ludziom wysokie wymagania, a oni nie są w stanie ich spełnić, lecz o to, że ludzie stawiają wysokie wymagania Bogu, a On nie jest w stanie im sprostać. Ponieważ u ludzkości, która była poddawana skażeniu przez szatana od kilku tysięcy lat, występują po kuracji pewne wtórne następstwa wcześniejszej choroby, ludzie ciągle stawiają Bogu wysokie wymagania i nie są w najmniejszym stopniu pobłażliwi, żywiąc głęboką obawę, że Bóg nie jest zadowolony. Tak więc fakt, iż ludzie w wielu sprawach nie potrafią stanąć na wysokości zadania, stanowi dla nich sposób na to, by poddawać się samo-karceniu. Ponoszą konsekwencje swoich własnych działań, a to jest czyste cierpienie. Bóg ma w pogardzie ponad 99 procent spośród trudności, z jakimi borykają się ludzie. Mówiąc wprost, nikt naprawdę nie cierpiał dla Boga. Wszyscy ludzie ponoszą konsekwencje własnych czynów – i oczywiście ten etap karcenia nie jest tutaj wyjątkiem; jest to wypełniony przez człowieka kielich goryczy, który on sam wznosi do ust, aby go opróżnić. Ponieważ Bóg nie ujawnił rzeczywistego celu swego karcenia, to, choć pewna część ludzi jest przeklęta, nie stanowi to jeszcze całości karcenia. Pewna część ludzi jest pobłogosławiona, ale nie oznacza to, że będą oni błogosławieni w przyszłości. Człowiekowi wydaje się, że Bóg jest Bogiem, który nie dotrzymuje słowa. Nie martwcie się o to. Być może w tych słowach jest nieco przesady, ale nie popadajcie w zniechęcenie; to, o czym mówię, ma pewien związek z cierpieniem człowieka, ale myślę, że musicie nawiązać dobrą relację z Bogiem. Powinniście przynosić Mu więcej „darów”, gdyż to z pewnością Go uszczęśliwi. Ufam, że Bóg kocha tych, którzy składają Mu „dary”. Co wy na to? Czy jest tak, jak powiedziałem?

Jak wiele z waszych perspektyw na przyszłość odłożyliście na bok na chwilę obecną? Dzieło Boże wkrótce się zakończy, więc na pewno odłożyliście na bok prawie wszystkie swoje perspektywy, czyż nie? Możecie równie dobrze zbadać sami siebie: zawsze lubicie zajmować wysoką pozycję, wywyższać samych siebie i się popisywać – cóż to takiego? Do dziś nie wiem, jakie są perspektywy ludzi. Jeśli ludzie naprawdę żyją pogrążeni

w morzu cierpienia, kiedy żyją pośród oczyszczania poprzez rozmaite trudności albo pod groźbą użycia różnych narzędzi tortur, albo przeżywają okres odrzucenia przez wszystkich innych ludzi, spoglądając w niebo i głęboko wzdychając, w takich chwilach w swoich myślach potrafią, być może, odłożyć na bok własne perspektywy. Dzieje się tak dlatego, że ludzie pozbawieni nadziei poszukują utopii nie z tego świata, zaś w komfortowych warunkach jeszcze nigdy nikt nie porzucił swej pogoni za pięknymi marzeniami. Może to nierealne, ale bardzo bym chciał, aby w ludzkich sercach było inaczej. Czy nadal pragniecie zostać pochwyceni za życia? Czy nadal pragniecie zmienić swą formę w ciele? Nie wiem, czy jesteście tego samego zdania, ale zawsze czułem, że jest to nierealne – takie myśli wydają się zbyt ekstrawaganckie. Ludzie mówią takie rzeczy: „Odłóż na bok swoje perspektywy, bądź bardziej realistyczny”. Wymagasz, aby ludzie zrezygnowali z myśli o błogosławieństwie, lecz co w takim razie z tobą samym? Czy negujesz ludzkie wyobrażenia o błogosławieństwie, podczas gdy sam szukasz błogosławieństw? Nie pozwalasz innym otrzymywać błogosławieństw, ale sam przez cały czas potajemnie o nich myślisz. Kim stajesz się przez takie zachowanie? Szalbierzem! Czy kiedy działałeś w ten sposób, twoje sumienie nie czuje się postawione w stan oskarżenia? Czy w swoim sercu nie czujesz się winny? Czy nie jesteś oszustem? Wydobywałeś słowa z serc innych ludzi, ale nie mówisz nic o tych, które są w twoim własnym sercu – jakim bezwartościowym jesteś śmieciem! Zastanawiam się, co myślicie w swoich sercach, gdy przemawiacie – czy Duch Święty nie miałby wam czegoś do zarzucenia? Czyż nie zachwieje to waszą godnością? Naprawdę nie wiecie, co jest dla was dobre! Zawsze byliście wszyscy oszustami, tak jak pan Nanguo. Nic dziwnego, że w zdaniu „wszyscy są gotowi »poświęcić się«” Bóg ujął zwrot „poświęcić się” w cudzysłów. Bóg zna człowieka jak własną kieszeń i bez względu na to, jak sprytnie człowiek potrafi oszukiwać, nawet jeśli niczego nie daje po sobie poznać, ani trochę się nie rumieni, a jego serce nie zaczyna bić szybciej, wzrok Boga jest przenikliwy, więc człowiek zawsze miał problem z tym, aby uciec przed Jego spojrzeniem. To tak, jakby Bóg miał rentgen w oczach i mógł zobaczyć wewnętrzne narządy człowieka; jakby mógł przejrzeć go na wskroś i stwierdzić – bez specjalnego badania – jaką grupę krwi ktoś ma. Taka jest mądrość Boża i człowiek nie potrafi jej naśladować.

Jak powiedział Bóg: „Dlaczego wykonałem tak wiele pracy, ale nie ma na to dowodów w ludziach? Czy nie włożyłem w to wystarczająco dużo wysiłku?”. Współpraca człowieka z Bogiem jest nazbyt nieudolna i można powiedzieć, że w człowieku jest zbyt wiele tego, co negatywne, a ludzie rzadko wykazują jakąkolwiek pozytywną postawę. Tylko sporadycznie mają nieco pozytywnego nastawienia, ale i ono nie jest bez skazy. To pokazuje, jak bardzo ludzie kochają Boga: jest tak, jakby w ich sercach tylko jedna na sto milionów części była miłością do Boga, z czego 50 procent i tak jest splamione. Dlatego też Bóg mówi, że nie uzyskuje żadnego dowodu w człowieku. To właśnie z powodu nieposłuszeństwa człowieka ton wypowiedzi Boga jest tak bezduszny i nieczuły. Chociaż Bóg nie rozmawia z człowiekiem o dawnych czasach, ludzie wciąż pragną je wspominać, aby popisywać się przed Bogiem, i stale chcą mówić o dawnych czasach – jednak Bóg nigdy nie traktował wczorajszego dnia ludzkości jako jej dnia dzisiejszego. Zamiast tego podchodzi do dzisiejszych ludzi, posługując się kategoriami dnia dzisiejszego. To jest postawa Boga i w ramach takiej postawy Bóg wyraźnie wypowiedział te słowa, aby ludzie w przyszłości nie mówili, że jest nazbyt nierozsądny. Bóg bowiem nie czyni niczego w sposób przesadny i pozbawiony skrupułów, ale mówi ludziom o prawdziwym obliczu faktów, aby się nie zachwiali, gdyż człowiek, koniec końców, jest słaby. Po wysłuchaniu tych słów, co powiecie na to: czy jesteście gotowi słuchać i się podporządkować i nie myśleć już o tym więcej?

Powyższe jest dygresją, nie ma znaczenia, czy się o tym mówi, czy nie. Mam nadzieję, że nie macie nic przeciwko temu, gdyż Bóg przychodzi wykonywać dzieło słów, a lubi rozmawiać o wszystkim pod słońcem. Mam jednak nadzieję, że mimo to przeczytacie te słowa i ich nie zignorujecie? Co wy na to? Czy zrobilibyście to? Właśnie powiedziano, że w dzisiejszych słowach Bóg ujawnił nowe informacje: metoda działania Boga już wkrótce ulegnie zmianie. W związku z tym lepiej byłoby skupić się na tym jakże aktualnym temacie. Można powiedzieć, że wszystkie dzisiejsze wypowiedzi zapowiadają przyszłe sprawy. Poprzez te wypowiedzi Bóg czyni przygotowania do kolejnego kroku swego dzieła. Bóg zakończył już niemal swoje dzieło wśród ludu Kościoła, a potem ukaże się wszystkim ludziom ze swym gniewem. Jak powiedział: „Sprawię, że ludzie na ziemi uznają Moje działania, a Moje czyny zostaną udowodnione przed »tronem

sędziowskim», tak aby mogły zostać uznane wśród ludzi na całej ziemi, którzy wszyscy się podporządkują”. Czy dostrzeżliście coś w tych słowach? Jest w nich podsumowanie następnej części Bożego dzieła. Po pierwsze Bóg sprawi, że wszystkie psy stróżujące, które dzierżą władzę polityczną, zostaną szczerze przekonane i same zejść ze sceny historii, aby już nigdy więcej nie walczyć o status ani nie knuć spisków i intryg. Dzieło to musi zostać wykonane przez Boga poprzez wywołanie na ziemi rozmaitych katastrof. Ale Bóg bynajmniej sam się nie ukaze. W tym czasie naród wielkiego, czerwonego smoka nadal będzie krainą plugastwa, więc Bóg nie zechce się ukazać, a wyłoni się jedynie poprzez karcenie. Takie jest sprawiedliwe usposobienie Boga, przed którym nikt nie zdoła umknąć. W tym czasie wszyscy, którzy zamieszkują w narodzie wielkiego, czerwonego smoka, ucierpią z powodu katastrofy, która, siłą rzeczy, obejmie również królestwo na ziemi (czyli Kościół). To jest właśnie ten czas, kiedy fakty wychodzą na jaw, a zatem doświadczają ich wszyscy ludzie i nikt nie może przed tym uciec. Zostało to z góry przeznaczone przez Boga. To właśnie z powodu tego etapu dzieła Bóg mówi: „Teraz jest czas na realizację wielkich planów”. Ponieważ w przyszłości nie będzie kościoła na ziemi, a z powodu nadejścia katastrofy ludzie będą w stanie myśleć tylko o tym, co mają przed oczyma, nie dbając o nic innego, i trudno im będzie cieszyć się Bogiem pośród katastrofy, wymaga się od ludzi, by kochali Boga z całego serca w obecnym wspaniałym czasie, tak aby nie zaprzepaścili swej szansy. Gdy katastrofa przeminie, Bóg zupełnie już unicestwi wielkiego, czerwonego smoka i w ten sposób dzieło świadectwa ludu Bożego dobiegnie końca. Potem Bóg rozpocznie następny etap dzieła, pustosząc kraj wielkiego, czerwonego smoka, a ostatecznie przybijając ludzi w całym wszechświecie do góry nogami do krzyża, po czym unicestwi całą ludzkość – są to przyszłe etapy Bożego dzieła. Powinniście zatem starać się ze wszystkich sił kochać Boga korzystając z panującego obecnie spokoju. W przyszłości nie będziecie mieli więcej okazji, aby Go miłować, ponieważ ludzie mają możliwość kochać Boga jedynie przebywając w ciele; kiedy będą żyli w innym świecie, nikt nie będzie mówił o miłości do Boga. Czyż nie jest to powinność istoty stworzonej? Jak zatem powinniście kochać Boga za życia? Czy kiedykolwiek o tym myślałeś? Czy zamierzasz czekać z miłością do Boga aż do chwili, gdy umrzesz? Czyż to nie czczy gadanina? Dlaczego dziś

nie dążysz do tego, aby kochać Boga? Czy miłowanie Boga, gdy jest się wciąż tak zabieganym, może być prawdziwą miłością do Boga? Powodem, dla którego mówi się, że ten etap Bożego dzieła wkrótce się zakończy, jest to, że Bóg ma już świadectwo przed szatanem. Stąd też nie ma potrzeby, aby człowiek cokolwiek czynił; wymaga się od niego jedynie, aby kochał Boga przez lata swojego żywota – to właśnie jest kluczowa kwestia. Ponieważ wymagania Boga nie są wielkie, a ponadto ponieważ Jego serce przepęłnia gorące pragnienie, objawił On podsumowanie kolejnego etapu dzieła, zanim jeszcze zakończył się jego bieżący etap, co wyraźnie wskazuje, ile jeszcze pozostało czasu. Gdyby Bóg nie odczuwał w swym sercu owego pragnienia, czyż wypowiedziałby te słowa tak wcześnie? Bóg postępuje w ten sposób tylko dlatego, że pozostało już niewiele czasu. Ma przy tym nadzieję, że będziecie potrafili kochać Boga całym swoim sercem, całym swoim umysłem i ze wszystkich sił, tak jak miłujecie swe własne życie. Czyż nie na tym polega życie o najpełniejszym znaczeniu? Gdzież indziej moglibyście odnaleźć sens życia? Czy to nie świadczyłoby o zupełnej ślepotcie? Czy jesteś skłonny kochać Boga? Czy Bóg jest godzien miłości człowieka? Czy ludzie są godni uwielbienia człowieka? Co więc należy zrobić? Kochaj Boga odważnie, bez zastrzeżeń – a przekonasz się, co Bóg z tobą uczyni. Przekonaj się, czy On cię zabije. Podsumowując, zadanie kochania Boga jest ważniejsze niż kopiowanie i zapisywanie rozmaitych rzeczy dla Niego. Powinieneś dać pierwszeństwo temu, co najważniejsze, aby twoje życie miało większą wartość i było pełne szczęścia, a następnie powinieneś czekać na Boży „wyrok” w twojej sprawie. Zastanawiam się, czy twój plan będzie obejmował miłość do Boga. Chciałbym, aby plany wszystkich ludzi obejmowały stanie się kimś, kto zostanie uczynionym pełnym przez Boga, i aby wszystkie te plany stały się rzeczywistością.

ROZDZIAŁY 44 I 45

Od czasu, gdy Bóg powiedział człowiekowi o „miłości do Boga” – najgłębszej ze wszystkich lekcji – skupił się na mówieniu na ten temat w „wypowiedziach siedmiu Duchów”, sprawiając, że wszyscy ludzie starają się poznać pustkę ludzkiego życia, a tym samym wydobyć z siebie prawdziwą miłość. A jak wiele miłości do Boga posiadają ci, którzy istnieją na obecnym etapie? Czy wiecie? Lekcja „kochania Boga” nie ma granic. Jakie zrozumienie na temat ludzkiego życia posiadają wszyscy ludzie? Jaki jest ich stosunek do kochania Boga? Czy są chętni lub niechętni? Czy podążają za wielkimi masami, czy też nienawidzą ciała? To wszystko są rzeczy, o których należy jasno powiedzieć i je zrozumieć. Czy naprawdę niczego w ludziach nie ma? „Chcę, aby człowiek kochał Mnie prawdziwie, ale dziś ludzie wciąż się ociągają i nie potrafią dać Mi prawdziwej miłości. W swoich wyobrażeniach wierzą, że jeśli dadzą Mi swoją prawdziwą miłość, to zostaną bez niczego”. Tylko co w tych słowach naprawdę znaczy „prawdziwa miłość”? Dlaczego Bóg nadal prosi o prawdziwą miłość ludzi w tej epoce, kiedy to „wszyscy ludzie kochają Boga”? Zatem Bóg zamierza prosić człowieka, aby na arkuszu odpowiedzi wypisał znaczenie prawdziwej miłości, jest to właśnie to zadanie domowe, które Bóg przygotował dla człowieka. Jeśli chodzi o dzisiejszy etap, nawet jeśli Bóg nie stawia wielkich wymagań człowiekowi, ludzie muszą jeszcze spełnić pierwotne wymagania Boga wobec człowieka; innymi słowy, muszą jeszcze włożyć całą swoją siłę w miłość do Boga. Dlatego pośród niechęci ludzi, Bóg nadal stawia im wymagania, aż do momentu, gdy to dzieło przyniesie efekt, a On zostanie w owym dziele uwielbiony. Rzeczywiście, dzieło na ziemi zostaje zakończone miłością do Boga. Zatem dopiero kiedy Bóg zakończy swoje dzieło, wskaże człowiekowi najważniejsze dzieło ze wszystkich. Jeśli w czasie, gdy Jego dzieło się skończy, Bóg przyniesie człowiekowi śmierć, co stanie się z człowiekiem, co stanie się z Bogiem, a co z szatanem? Tylko wtedy, gdy na ziemi zostanie wzbudzona miłość człowieka, można powiedzieć, że „Bóg podbił człowieka”. W przeciwnym razie ludzie powiedzieliby, że Bóg znęcał się nad człowiekiem, a Bóg byłby w ten sposób zawstydzony. Bóg nie byłby tak głupi, aby zakończyć swoje dzieło bez słowa. Dlatego gdy dzieło wkrótce się skończy, pojawi się pełna pasji fala miłości do Boga, a miłość do Niego stanie się aktualnym tematem. Oczywiście, ta

miłość do Boga nie jest skażona przez człowieka, jest to miłość czysta, jak miłość wiernej żony do swego męża czy miłość Piotra. Bóg nie chce miłości Hioba czy Pawła, ale miłości Jezusa do Jahwe, miłości między Ojcem i Synem: „tylko myślenie o Ojcu, bez względu na osobistą stratę lub zysk, kochanie tylko Ojca i nikogo innego, bez proszenia o cokolwiek innego”. Czy człowiek jest do tego zdolny?

Jeśli porównamy was z dokonaniem Jezusa, Tego, który nie miał pełnego człowieczeństwa, to co pomyślimy? Jakie postępy zrobiliście jeśli chodzi o pełne człowieczeństwo? Czy jesteście zdolni osiągnąć dziesiątą część tego, co zrobił Jezus? Czy jesteście w stanie pójść na krzyż dla Boga? Czy wasza miłość do Boga może zawstydzić szatana? A także, ile ze swojej miłości do człowieka usunęliście? Czy została ona zastąpiona miłością do Boga? Czy naprawdę znosicie wszystko ze względu na miłość do Boga? Zastanówcie się przez chwilę nad Piotrem, który żył w minionych czasach i spójrzcie na was, żyjących dzisiaj – naprawdę jest między wami wielka różnica, jesteście niezdolni do stanięcia przed Bogiem. Czy jest w was więcej miłości do Boga, czy więcej miłości do diabła? Należy ją kłaść na przemian po lewej i prawej stronie wagi, aby sprawdzić, która szala podnosi się wyżej – jak wiele naprawdę jest w was miłości do Boga? Czy jesteś w stanie umrzeć przed Bogiem? Powodem, dla którego Jezus był w stanie pójść na krzyż, było to, że Jego doświadczenia na ziemi były wystarczające, aby zawstydzić szatana, i tylko z tego powodu Bóg Ojciec śmiało pozwolił mu ukończyć ten etap dzieła; należy to zawdzięczać trudom, które On wycierpiał i Jego miłości do Boga. Jednak wy nie macie takich kwalifikacji. Musicie więc nadal doświadczać, dążyć do tego, aby mieć Boga w sercu i nic więcej – czy potraficie to osiągnąć? Dzięki temu widać, jak bardzo nienawidzisz Boga i jak bardzo kochasz Boga. Nie chodzi o to, że Bóg jest zbyt wymagający wobec człowieka, lecz o to, że człowiek nie pracuje ciężko. Czyż nie taka właśnie jest rzeczywistość? Jeśli nie, to ile tego, co jest piękne, odkryłbyś w Bogu, a ile tego, co jest godne pogardy, znalazłbyś w sobie? Powinieneś się nad tym dobrze zastanowić. Słuszne jest stwierdzenie, że tylko nieliczni pod niebem kochają Boga – ale czy możesz być pionierem, bijącym rekord świata i kochającym Boga? Bóg o nic człowieka nie prosi. Czyż człowiek nie może Go w tym uhonorować? Czy nie jesteś w stanie osiągnąć nawet tego celu? Co jeszcze można powiedzieć?

ROZDZIAŁ 46

Pośród wszystkich tych słów żadne nie są bardziej niezapomniane niż dzisiejsze. Wcześniej słowa Boga ujawniały stany człowieka lub tajemnice nieba, ale obecna wypowiedź w niczym nie przypomina wcześniejszych. Nie wyśmiewa ani nie żartuje, ale jest czymś zupełnie nieoczekiwanym: tym razem Bóg usiadł i spokojnie rozmawiał z ludźmi. Jaki jest Jego zamiar? Co widzisz, kiedy Bóg mówi: „Dziś rozpocząłem nowe dzieło ponad wszechświatami. Dałem ludziom na ziemi nowy początek i poprosiłem ich wszystkich, aby wyprowadzili się z Mojego domu. A ponieważ ludzie zawsze lubią sobie dogadzać, radzę im, by byli samoświadomi i nie przeszkadzali cały czas w Moim dziele”? Czym jest ten „nowy początek”, o którym mówi Bóg? Bóg radził ludziom wcześniej, aby odeszli, ale zamierzał wtedy poddać próbie ich wiarę. Czy więc dzisiaj, kiedy wypowiada się innym tonem, mówi prawdę, czy kłamie? Wcześniej ludzie nie znali prób, o których mówił Bóg. Tylko dzięki etapowi dzieła wykonywanemu przez posługujących ich oczy przejrzały, a oni osobiście doświadczyli Bożych prób. Tak więc, od tamtego czasu, dzięki przykładowi setek prób Piotra, ludzie często popełniali ten błąd, że sądzili, iż „to była Boża próba”. Ponadto, w słowach Boga rzadko pojawiały się fakty. W związku z tym ludzie coraz bardziej oddają się ślepym wierzeniom na temat Bożych prób, a więc co do wszystkich słów wypowiedzianych przez Boga, nigdy nie wierzyli, że jest to dzieło dokonywanych przez Boga faktów; zamiast tego wierzyli, że Bóg, nie mając nic innego do roboty, specjalnie używał słów do poddawania ludzi próbom. Ludzie podążali właśnie pośród takich prób, które były beznadziejne, a mimo to zdawały się dawać nadzieję, a więc po tym, jak Bóg powiedział „wszyscy ci, którzy pozostaną, prawdopodobnie ucierpią z powodu nieszczęścia i braku pomyślności”, ludzie nadal koncentrowali się na podążaniu, a zatem nie mieli zamiaru odejść. Ludzie podążali pośród takich złudzeń i nikt z nich nie odważył się na pewność, że nie ma nadziei – co jest częścią dowodu zwycięstwa Boga. Punkt widzenia Boga pokazuje, że manewruje On wszystkim, aby Mu służyło. Złudzenia, którym ulegają ludzie, zachęcają ich do tego, aby nie opuszczali Boga, niezależnie od czasu i miejsca, a więc podczas tego etapu Bóg używa niedoskonałych motywacji ludzi,

aby nieśli o Nim świadectwo, co jest głębokim znaczeniem następujących słów Boga: „Pozyskałem część ludzi”. Szatan wykorzystuje motywację człowieka, aby powodować zakłócenia, podczas gdy Bóg wykorzystuje je po to, by człowiek pełnił służbę, i takie jest właśnie prawdziwe znaczenie następujących słów Boga: „Wyobrażają sobie, że mogą jakoś się wśliznąć, ale kiedy podają mi swoje fałszywe przepustki, wrzucam ich od razu do ognistego dołu, a oni, widząc, jak ich własne »żmudne wysiłki« trawi ogień, tracą nadzieję”. Bóg manewruje wszystkimi rzeczami, aby mu służyły, a więc nie kluczy wygłaszając różne opinie na temat ludzi, ale odważnie mówi im, aby odeszli; to jest cudowność i mądrość dzieła Boga, które spaja w jedno uczciwe słowa i metodę, co przyprawia ludzi o zawrót głowy i sprawia, że są zdezorientowani. Na podstawie tego można zauważyć, że Bóg naprawdę prosi ludzi, aby wyprowadzili się z Jego domu, że to nie jest jakaś próba, a Bóg korzysta z tej okazji, aby powiedzieć: „Mówię jednak ludziom również to, że kiedy nie otrzymują błogosławieństw, nikt nie może na Mnie narzekać”. Nikt nie może pojąć, czy słowa Boże są prawdziwe, czy fałszywe, jednak Bóg wykorzystuje tę okazję, aby ustabilizować ludzi, aby pozbawić ich pragnienia odejścia. Jeśli zatem pewnego dnia zostaną przekłeci, to będą uprzedzeni przez Boże słowa, zgodnie z ludzkim powiedzeniem, że „dobre słowa to te, których nieprzyjemnie się słucha”. Dziś miłość ludzi do Boga jest gorliwa i szczerza, a więc w słowach, co do których nie potrafili stwierdzić, czy są prawdziwe, czy fałszywe, zostali podbici i pokochali Boga, dlatego Bóg powiedział: „Ja już wykonałem swoje wielkie dzieło”. Kiedy Bóg mówi: „Mam nadzieję, że znajdą własną drogę do przetrwania. Ja sam jestem w tej kwestii bezsilny”, jest to rzeczywistość wypowiedziana przez Boga wszystkich tych słów – jednak ludzie tak nie myślą; zamiast tego, zawsze podążali i podążają, nie zwracając na słowa Boże najmniejszej uwagi. W związku z tym, kiedy Bóg mówi: „w przyszłości nie będzie już między nami słów, nie będziemy już mieli o czym rozmawiać, nie będziemy sobie nawzajem przeszkadzać, każdy z nas pójdzie własną drogą”, to słowa te są rzeczywistością i to nieskażoną nawet w najmniejszym stopniu. Cokolwiek ludzie myślą, taka jest „irracjonalność” Boga. Bóg już dał świadectwo przed szatanem i powiedział, że sprawi, iż wszyscy ludzie Go nie opuszczą bez względu na czas i miejsce – i tak, ten etap dzieła został zakończony, a Bóg nie zwraca

uwagi na skargi człowieka. Jednak Bóg wyjaśnił to na początku, a więc ludzie są bezradni i muszą przełknąć swój gniew i trzymać język za zębami. Bitwa między Bogiem a szatanem w całości opiera się na człowieku. Ludzie nie mają kontroli nad sobą, rzeczywiście są kukiełkami, podczas gdy Bóg i szatan są tymi, którzy zza kulis pociągają za sznurki. Kiedy Bóg używa ludzi do tego, by nieśli o Nim świadectwo, robi wszystko, co w Jego mocy, wszystko, co możliwe, aby używać ludzi do służby dla Niego, powodując, że ludzie, będąc manipulowani przez szatana, są zarazem kierowani przez Boga. A kiedy skończy się świadectwo, które Bóg chce otrzymać, odrzuca ludzi na bok i pozostawia ich w cierpieniu, zachowując się tak, jakby nie miał z nimi nic wspólnego. Kiedy znowu chce użyć ludzi, podnosi ich po raz kolejny i korzysta z nich – a ludzie nie mają najmniejszej świadomości tego faktu. Są jak wół lub koń wykorzystywany zgodnie z życzeniem właściciela. Żaden z nich nie ma żadnej kontroli nad sobą. Może to brzmieć trochę smutno, ale niezależnie od tego, czy ludzie mają jakąkolwiek kontrolę nad sobą, czy też nie, służba Bogu jest zaszczytem, a nie czymś, co mogłoby budzić niepokój. To tak, jakby Bóg powinien postępować w ten sposób. Czy możliwość zaspokojenia potrzeby Wszechmogącego nie jest czymś, z czego można być dumnym? Jak zatem myślisz? Czy kiedykolwiek powziąłeś postanowienie, aby służyć Bogu? Czy to możliwe, że nadal chcesz trzymać się prawa do poszukiwania własnej wolności?

Niezależnie od tego, wszystko, co Bóg czyni, jest dobre i godne naśladowania, a człowiek i Bóg są przecież inni. Na tej podstawie powinienes kochać Boga sercem człowieka niezależnie od tego, czy Bóg jakkolwiek ceni twoją miłość. Słowa Boże pokazują, że w Bożym sercu jest też wielki smutek. Tylko dzięki słowom Bożym ludzie są oczyszczani. Jednak dzieło to wydarzyło się przecież wczoraj, zatem co dokładnie Bóg robi dalej? Po dziś dzień pozostaje to tajemnicą, której ludzie nie są w stanie zrozumieć ani zgłębić i mogą tylko zgodnie z taktem śpiewać do Bożej muzyki. Niemniej jednak wszystko, co Bóg mówi, jest rzeczywiste i wszystko się ziszcza – nie ma co do tego wątpliwości!

CZEŚĆ TRZECIA
SŁOWA CHRYSYSTUSA,
GDY CHODZIŁ POŚRÓD KOŚCIOŁÓW

(OD CZERWCA 1992 DO 23 MARCA 2010 R.)

WSTĘP

Ta część słów Boga zawiera w sumie cztery fragmenty, które zostały wyrażone przez Chrystusa pomiędzy czerwcem 1992 roku a 23 marcem 2010 roku. Większość z nich opiera się na nagraniach kazań i rozmów Chrystusa, dokonanych w czasie Jego podróży między kościołami. Nie uległy one żadnej modyfikacji, ani nie zostały później zmienione przez Chrystusa. Pozostałe fragmenty zostały napisane osobiście przez Chrystusa (kiedy Chrystus pisze, wykonuje to za jednym posiedzeniem, nie robiąc przerw na zastanowienie lub dokonanie jakiegokolwiek redakcji tekstu, a Jego słowa są całkowicie wyrazem Ducha Świętego – nie ulega to najmniejszej wątpliwości). Zamiast więc rozdzielać te dwa rodzaje wypowiedzi, przedstawiliśmy je razem, zachowując pierwotną kolejność, w jakiej zostały wyrażone. Pozwala nam to zobaczyć, na podstawie całości wypowiedzi Chrystusa, etapy dzieła Bożego i zrozumieć, jak Bóg działa w każdej fazie. Jest to korzystne dla ludzkiej wiedzy o etapach dzieła Bożego i znajomości mądrości Bożej.

Osiem pierwszych rozdziałów książki „Słowa Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów I” – zbiorczo zatytułowanych „Ścieżka” – to niewielka część słów wypowiedzianych przez Chrystusa, gdy stanął na równej stopie z człowiekiem. Choć na pozór pozbawione wyrazu, przepełnione są Bożą miłością i troską o ludzkość. Wcześniej Bóg przemawiał z perspektywy trzeciego nieba, co tworzyło wielki dystans między Nim a człowiekiem i sprawiało, że ludzie bali się zbliżyć do Boga, a tym bardziej prosić Go o zapewnienie im życia. Dlatego też w części „Ścieżka” Bóg przemawiał do człowieka jak do równego sobie i wskazywał mu kierunek, przywracając w ten sposób relację człowieka z Bogiem do pierwotnego stanu. Ludzie nie mieli już wątpliwości, że Bóg nadal posługuje się określonym sposobem przemawiania i nie byli już nękani strachem przed próbą śmierci. Bóg zstąpił z trzeciego nieba na ziemię, ludzie przyszli przed tron Boży z jeziora ognia i siarki, zrzucili z siebie widmo „posługujących” i jak nowo narodzone cielęta oficjalnie przyjęli chrzest słów Bożych. Dopiero wtedy Bóg był w stanie rozmawiać z nimi poufale i wykonywać więcej dzieła zapewniania im życia. Uniżając się jako osoba, Bóg miał na celu zbliżenie się do ludzi, zmniejszenie dystansu między ludźmi a Nim, co pozwoliło Mu zyskać ich

uznanie i zaufanie, a także wzbudziło w ludziach przekonanie, że należy dążyć do życia i podążać za Bogiem. Osiem rozdziałów części „Ścieżka” można podsumować jako klucze, którymi Bóg otwiera drzwi do ludzkich serc. Razem wzięte, stanowią zaś one lukrowaną pigułkę, którą podaje On człowiekowi. Tylko dzięki takiemu właśnie działaniu Boga ludzie są w stanie zwracać baczną uwagę na powtarzane przez Boga nauki i nagany. Można powiedzieć, że dopiero potem Bóg oficjalnie zapoczątkował dzieło zapewniania życia i wyrażania prawdy na obecnym etapie dzieła, przechodząc do wyrażenia tego: „Jakie poglądy powinni mieć wierzący” i „O etapach dzieła Bożego”... Czyż taka metoda nie ukazuje mądrości Boga i Jego szczerych intencji? Jest to sam początek zapewniania życia przez Chrystusa, więc prawdy są nieco płytsze niż w kolejnych częściach. Zasada, która się za tym kryje, jest bardzo prosta: Bóg działa stosownie do potrzeb ludzkości. Nie robi ani nie mówi niczego na oślep – tylko Bóg w pełni rozumie potrzeby ludzkości. Nikt inny nie ma większej miłości i zrozumienia dla człowieka.

W wypowiedziach od pierwszej do dziesiątej w części zatytułowanej „Dzieło i wejście”, słowa Boże wkraczają w nową fazę. W związku z tym wypowiedzi te znalazły się na początku. Następnie powstała część zatytułowana „Słowa Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów II”. W tej fazie Bóg postawił swoim wyznawcom bardziej szczegółowe wymagania, które obejmowały wiedzę o stylu życia ludzi, o tym, jaki powinni mieć charakter i tak dalej. Ponieważ ludzie ci byli zdecydowani podążać za Bogiem i nie mieli już żadnych wątpliwości co do tożsamości i istoty Boga, Bóg również formalnie zaczął traktować ich jako członków swojej rodziny, dzieląc się z nimi wewnętrzną prawdą o Bożym dziele od czasu stworzenia do dzisiaj, ujawniając prawdę ukrytą w Biblii i ucząc ich prawdziwego znaczenia Bożego wcielenia. Wypowiedzi Boga zawarte w tej części książki dały ludziom lepsze zrozumienie istoty Boga i istoty Jego dzieła i pozwoliły im zdać sobie sprawę, że to, co zyskali dzięki Bożemu zbawieniu, przewyższa wszystko to, co przez minione wieki zyskali prorocy i apostołowie. W każdym wersie słów Bożych dostrzec możecie każdą cząstkę Jego mądrości, jak również Jego sumienną miłość i troskę o człowieka. Oprócz wyrażenia tych słów, Bóg objawił publicznie, jedno po drugim, wcześniejsze pojęcia i błędy człowieka oraz rzeczy, których ludzie

nigdy wcześniej nawet sobie nie wyobrażali, jak również drogę, którą mają podążać w przyszłości. To właśnie, być może, jest dokładnie tą ograniczoną „miłością”, której człowiek jest w stanie doświadczać! Wszakże Bóg dał ludziom wszystko, czego potrzebowali, oraz dał im to, o co prosili, nie odmawiając im niczego, ani nie prosząc o nic w zamian.

Kilka szczególnych rozdziałów tej części książki dotyczy Biblii. Biblia jest częścią historii ludzkości od kilku tysięcy lat. Co więcej, ludzie traktują ją jak Boga do tego stopnia, że w dniach ostatecznych zajęła ona Jego miejsce. Budzi to w Bogu odrazę. Tak więc, gdy czas na to pozwolił, Bóg poczuł się zmuszony wyjaśnić rzeczywistą historię i pochodzenie Biblii. Gdyby tego nie uczynił, Biblia nadal zajmowałaby miejsce Boga w ludzkich sercach, a ludzie używaliby jej słów do tego, by oceniać i potępiać uczynki Boga. Wyjaśniając istotę, strukturę i wady Biblii, Bóg w żaden sposób nie zaprzeczał jej istnieniu, ani jej nie potępiał. Dostarczał raczej odpowiedniego, stosownego opisu, który przywracał pierwotny obraz tej księgi, odnosił się do błędnych pojęć, jakie ludzie mieli w stosunku do niej i dawał im właściwe spojrzenie na Biblię, aby nie czcili jej już dłużej i nie byli więcej zagubieni. Mówiąc inaczej – aby nie mylili już więcej swojej ślepej wiary w Biblię z wiarą w Boga i oddawaniem Mu czci, bojąc się nawet stanąć twarzą w twarz z jej prawdziwym tłem i wadami. Gdy ludzie mają właściwe zrozumienie Biblii, są w stanie bez skrupułów odłożyć ją na bok i śmiało przyjąć nowe słowa Boga. To właśnie jest celem Boga w tych kilku rozdziałach. Prawdą, którą Bóg chce tutaj powiedzieć ludziom, jest to, że żadna teoria ani żaden fakt nie może zastąpić dzisiejszego dzieła Bożego i Bożych słów, i że nic nie może zająć miejsca Boga. Jeśli ludzie nie potrafią uciec przed pułapką Biblii, nigdy nie będą w stanie stanąć przed Bogiem. Jeśli zaś chcą stanąć przed Bogiem, muszą najpierw obmyć swoje serca ze wszystkiego, co mogłoby zająć Jego miejsce; wtedy w oczach Boga wykażą dostateczną skruchę. Chociaż Bóg objaśnia tutaj tylko Biblię, nie zapominajmy, że oprócz niej jest wiele innych rzeczy, które ludzie omyłkowo otaczają prawdziwą czcią. Jedyne rzeczy, których nie czczą, to te, które naprawdę pochodzą od Boga. Bóg posługuje się Biblią jedynie jako przykładem, aby przypomnieć ludziom, by nie szli złą drogą i nie popadali ponownie w skrajności, stając się ofiarą zamieszania, skoro wierzą w Boga i przyjmują Jego słowa.

Słowa, które Bóg daje człowiekowi, rozciągają się od płytkich do głębokich. Tematyka Jego wypowiedzi przechodzi stopniowo od zewnętrznych zachowań i działań ludzi do ich skażonego usposobienia, skąd Bóg kieruje ostrze swych wypowiedzi na najgłębszą część ludzkiej duszy: istotę człowieka. W okresie, w którym powstawało dzieło „Słowa Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów III”, wypowiedzi Boże podkreślały istota i tożsamość człowieka i co to znaczy być prawdziwą osobą – owe najgłębsze prawdy i zasadnicze pytania dotyczące wkroczenia ludzi w życie. Oczywiście, powracając myślą do prawd, które Bóg podaje człowiekowi w części „Słowa Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów I,” treść części „Słowa Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów III” jest nieporównanie głębsza. Słowa zawarte w tej części dotyczą przyszłej drogi ludzi i tego, w jaki sposób mogą oni być udoskonaleni. Odnoszą się także do przyszłego przeznaczenia ludzkości i tego, jak Bóg i człowiek wejdą razem w odpoczynek. (Można powiedzieć, że ze wszystkich słów, jakie Bóg wyraził dotąd wobec ludzi w odniesieniu do ich istoty, ich misji i przeznaczenia, te właśnie wypowiedzi najłatwiej jest zrozumieć). Bóg ma nadzieję, że ludzie czytający te słowa, są tymi, którzy zerwali z ludzkimi pojęciami i wyobrażeniami, i w głębi swoich serc zdolni są do czystego zrozumienia każdego z Bożych słów. Liczy ponadto, że wszyscy ci, którzy słowa te czytają, potrafią przyjąć je jako drogę, prawdę i życie, i że nie traktują Boga lekko, ani nie starają Mu się tylko przypochlebić. Jeśli bowiem ludzie będą czytać te słowa z zamiarem badania lub analizowania Boga, to wówczas te wypowiedzi będą dla nich jak zamknięta księga. Tylko ci, którzy dążą do prawdy, są zdecydowani podążać za Bogiem i nie mają co do Niego nawet cienia wątpliwości, są uprawnieni do przyjęcia tych słów.

Część „Słowa Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów IV” to kolejna kategoria Bożych wypowiedzi, będąca kontynuacją dzieła „Słowa Boże dla całego wszechświata”. Ta część obejmuje Boże napomnienia, nauki i objawienia dla przedstawicieli różnych chrześcijańskich wyznań, takie jak: „Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię,” „Ci, którzy nie są zgodni z Chrystusem, z pewnością są przeciwnikami Boga”. Zawiera ona również najbardziej szczegółowe wymagania Boże wobec ludzkości, takie jak: „Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków dla swego przeznaczenia,” „Trzy przestrogi,” „Występki

zaprowadzą człowieka do piekła”. Uwzględniono w niej wiele aspektów, takich jak objawienia i sąd dla ludzi wszelkiego pokroju oraz słowa o tym, jak można poznać Boga. Można powiedzieć, że część ta stanowi sedno Bożego sądu nad ludzkością. Najbardziej zapadającym w pamięć fragmentem tej części wypowiedzi Boga jest to, że kiedy Bóg miał już opuścić kurtynę nad swoim dziełem, obnażył coś, co tkwi w człowieku najgłębiej: zdradę. Jego celem jest, aby ludzie na samym końcu poznali poniższy fakt i wypalili go w najgłębszych zakamarkach swojego serca: nie ma znaczenia, od jak dawna jesteś wyznawcą Boga – w twojej naturze nadal tkwi skłonność do tego, aby Go zdradzić. Innymi słowy, zdradzanie Boga leży w naturze człowieka, ponieważ ludzie nie są w stanie osiągnąć w swoim życiu absolutnej dojrzałości, a zmiany ich usposobienia mogą mieć jedynie względny charakter. Chociaż te dwa rozdziały, „zdrada (1)” i „zdrada (2)”, zadają ludziom cios, tak naprawdę zawierają najbardziej lojalne i najzyczliwsze ostrzeżenia Boga dla ludzi. Gdy ludzie popadają w samozadowolenie i są zarozumiali, to po przeczytaniu tych dwóch rozdziałów ich własna niegodziwość zostanie przynajmniej wzięta w karby, a oni sami nieco się uspokoją. Za pośrednictwem tych dwóch rozdziałów Bóg przypomina wszystkim ludziom, że bez względu na to, jak dojrzałe jest twoje życie, jak głębokie są twoje doświadczenia, jak wielka jest twoja pewność siebie i bez względu na to, gdzie się urodziłeś oraz dokąd zmierzasz, tkwiąca w twojej naturze skłonność do zdradzania Boga może objawić się w dowolnym czasie i miejscu. Oto, co Bóg chce powiedzieć każdemu człowiekowi: wrodzonym elementem natury każdego człowieka jest skłonność do zdradzania Boga. Oczywiście, wypowiadając te dwa rozdziały, Bóg nie ma zamiaru wynajdować sobie pretekstu do tego, by odrzucić lub potępić ludzkość. Pragnie jedynie, aby ludzie lepiej zdali sobie sprawę z tego, co tkwi w ich własnej naturze, by w każdej chwili mogli wieść uważne życie przed Bogiem, aby przyjąć Jego przewodnictwo. To powstrzyma ich przed utratą obecności Boga i wkroczeniem na drogę, z której nie ma powrotu. Te dwa rozdziały to dzwonek alarmowy dla wszystkich tych, którzy podążają za Bogiem. Pozostaje mieć nadzieję, że ludzie zrozumieją szczerze intencje Boga; przecież wszystkie te słowa są niepodważalnymi faktami, po cóż więc człowiekowi targować się o to, kiedy i jak zostały one wyrażone przez Boga? Gdyby Bóg zachował te wszystkie

rzeczy dla siebie i czekał, aż ludzie uznają, że nadszedł odpowiedni moment, aby je wypowiedział, to czy nie byłoby za późno? Kiedy miałby nadejść ten odpowiedni moment?

W powyższych czterech fragmentach trzeciej części Bóg posługuje się wieloma metodami i perspektywami. Niekiedy używa satyry, a czasem w sposób bezpośredni zaopatruje i naucza; czasami sięga po przykłady, a innym razem stosuje ostre upomnienia. Ogólnie rzecz biorąc, w dziele tym pojawiają się różnego rodzaju metody, których celem jest uwzględnienie różnych stanów i gustów ludzi. Perspektywa, z której przemawia Bóg, zmienia się stosownie do zastosowanej właśnie metody i treści Jego wypowiedzi. Na przykład, czasami mówi „Ja” lub „Mnie”, co oznacza, że przemawia do ludzi z perspektywy samego Boga. Czasami mówi w trzeciej osobie: „Bóg jest taki a taki”, a jeszcze innym razem mówi z perspektywy człowieka. Bez względu jednak na to, z jakiej perspektywy przemawia, Jego istota się nie zmienia. Niezależnie bowiem od tego, jak mówi, wszystko, co wyraża, jest istotą samego Boga – jest to cała prawda, która jest właśnie tym, czego potrzebuje ludzkość.

**SŁOWA CHRYSTUSA,
GDY CHODZIŁ POŚRÓD KOŚCIOŁÓW**

I

(OD CZERWCA 1992 DO PAŹDZIERNIKA 1992 R.)

ŚCIEŻKA... (1)

Nikt nie wie, jaki rodzaj niepowodzeń napotka w ciągu życia ani jakiemu rodzajowi oczyszczenia będzie poddany. Dla niektórych będzie się to wiązać z pracą, dla pewnych osób z ich perspektywami na przyszłość, dla innych z rodziną, w której przyszli na świat, a dla jeszcze innych z małżeństwem. Ale różnica między nimi a nami jest taka, że my, ta grupa ludzi, cierpimy dzisiaj wśród słowa Bożego. Oznacza to, że jako ludzie, którzy służą Bogu, doświadczyliśmy niepowodzeń na ścieżce wiary w Niego, a jest to ścieżka, którą idą wszyscy wierzący, oraz droga pod stopami nas wszystkich. To od tego momentu oficjalnie zaczynamy naszą drogę wiary w Boga, oficjalnie podnosimy kurtynę zakrywającą ludzkie życie i stawiamy stopę na właściwej ścieżce życia. Innymi słowy, jest to chwila, w której wkraczamy na właściwą ścieżkę Boga żyjącego obok człowieka, czyli ścieżkę, którą podążają zwykli ludzie. Jako ktoś, kto stoi przed Bogiem i służy Mu – ktoś, kto w świątyni nosi kapłańskie szaty i posiada godność, autorytet oraz majestat Boga – składał przed ludźmi następujące oświadczenie: chwalebne oblicze Boga jest Moją chwałą, Jego plan zarządzania jest Moją istotą. Nie usiłuję otrzymać stokroć więcej w świecie, który ma nadejść, pragnę jedynie wypełniać wolę Boga na tym świecie, tak aby mógł się On cieszyć małą częstką swojej chwały na ziemi dzięki skromnym wysiłkom, na jakie się zdobywam w ciele. To jest Moje jedyne pragnienie. Moim zdaniem jest to Moja jedyna strawa duchowa. Wierzę, że powinny być to „ostatnie słowa” kogoś, kto żyje w ciele i kto jest pełen emocji. To jest dzisiaj ścieżka pod Moimi stopami. Wierzę, że te Moje zapatrywania są Moimi ostatnimi słowami w ciele, i mam nadzieję, że ludzie nie mają pojęć ani innych myśli na Mój temat. Chociaż oddałem tej sprawie wszystko, co mam, wciąż nie byłem w stanie wypełnić woli Boga w niebie. Jestem niezmiernie zasmucony. Dlaczego to właśnie jest kwintesencją cielesności? Tak więc posiadam głębsze zrozumienie istoty rodzaju ludzkiego wyłącznie w wyniku rzeczy, które zrobiłem w przeszłości, jak również dzięki dziełu podboju, jakie Bóg we Mnie wykonał. Dopiero po tym ustaliłem dla siebie najbardziej podstawowy standard: dążyć jedynie do wypełnienia woli Boga, poświęcić się temu bez reszty i nie mieć nic, co by ciążyło na Moim sumieniu. Nie zwracam

uwagi na to, jakie wymagania postawili sobie inni, którzy służą Bogu. Krótko mówiąc, nastawiłem Moje serce na wypełnienie Jego woli. Jest to Moje wyznanie jako jednego z Jego stworzeń, które służy przed Jego obliczem – kogoś, kto został zbawiony i ukochany przez Boga, a także kto znosił Jego ciosy. To jest wyznanie kogoś, nad kim czuwano, kto był chroniony, kochany i kim Bóg często się posługiwał. Odtąd będę dalej kroczył tą ścieżką, dopóki nie ukończę tego ważnego zadania powierzonego Mi przez Boga. Jednakże, Moim zdaniem, koniec drogi jest rychły, ponieważ Jego dzieło zostało ukończzone i na dzień dzisiejszy ludzie wykonalni wszystko, co są w stanie zrobić.

Wkroczenie Chin kontynentalnych w ten strumień odnowy sprawiło, że wokół dzieła Ducha Świętego stopniowo powstały kościoły lokalne. Bóg nieustannie czynił dzieło w tych lokalnych kościołach, ponieważ kościoły powstałe w tym czasie stały się istotą Boga w upadłej rodzinie cesarskiej. Rozumie się samo przez się, że Bóg z wielką radością założył kościoły lokalne w takiej rodzinie – radość Jego była nie do opisania. Po założeniu kościołów lokalnych w kontynentalnych Chinach i rozprzestrzenieniu tej dobrej nowiny wśród braci i siostr w innych kościołach lokalnych na całym świecie, Bóg był bardzo podekscytowany – to był pierwszy etap dzieła, które zamierzał wykonać w Chinach kontynentalnych. Można powiedzieć, że to był pierwszy akt. A czyż Jego zdolność, by rozpocząć pierwszy etap swojego dzieła w cytadeli demonów – cytadeli nie do zdobycia przez kogokolwiek bądź cokolwiek – nie pokazuje wielkiej mocy Boga? Jest oczywiste, iż dla odbudowy tego dzieła niezliczeni bracia i siostry zginęli męczeńską śmiercią, umierając pod rzeźniczym nożem diabłów. Wspominanie o tym boli Mnie i gniewa, ale dni cierpienia w znacznej mierze przeminęły. To, że jestem dzisiaj w stanie pracować dla Boga i byłem w stanie dojść do miejsca, w którym jestem teraz, zawdzięczam wyłącznie wielkiej mocy Boga. Odczuwam wielki podziw dla tych, których Bóg wybrał do męczeństwa; byli oni w stanie wypełnić wolę Bożą i poświęcić siebie dla Boga. Szczerze mówiąc, gdyby nie Boża łaska i miłosierdzie, już dawno ugrzązłbym w błocie. Bogu niech będą dzięki! Pragnę oddać całą chwałę Bogu, aby mógł odpocząć. Niektórzy pytają Mnie: „Ze względu na Twoją pozycję nie powinieneś umierać. Dlaczego jesteś szczęśliwy, gdy Bóg wspomina o śmierci?”. Zamiast odpowiedzieć

bezpośrednio, po prostu uśmiecham się i mówię: „To jest ścieżka, którą muszę iść, którą bezwzględnie muszę podążać”. Moja odpowiedź wprawia ludzi w zakłopotanie. Mogą tylko patrzeć na Mnie zdziwieni, z lekkim zwątpieniem. Ja wszakże wierzę, że skoro jest to ścieżka, którą wybrałem, i determinacja, do której się przed Bogiem zobowiązałem, to nie ma znaczenia, jak wielkie są przeciwności, po prostu muszę dalej tą ścieżką podążać. Jest to, jak sądzę, obietnica, której służący Bogu powinni dotrzymać – w żadnym razie nie mogą oni nie dotrzymać słowa. Jest to również zasada, rozporządzenie ustanowione dawno temu w Wieku Prawa, które ktoś, kto wierzy w Boga, powinien rozumieć. Z Mojego doświadczenia wynika – choć Moja wiedza o Bogu nie jest wielka, a to, czego rzeczywiście doświadczyłem, to prawie nic, niewarte nawet wzmianki, więc nie mam żadnych mądrych wglądów, którymi mógłbym się podzielić – że słowa Boga muszą zostać utrzymane w mocy i nie można się im przeciwstawiać. Prawdę mówiąc, Moje własne doświadczenia są znikome, ale ponieważ Bóg składa o Mnie świadectwo, a ludzie przez cały czas pokładają ślepą wiarę w osobę, którą jestem, cóż mogę zrobić? Wciąż jednak mam nadzieję, że ludzie skorygują swój punkt widzenia na temat miłowania Boga. Osoba, którą jestem, zupełnie się nie liczy; gdyż Ja również podążam drogą wiary w Boga, a ścieżka, którą krocę, jest właśnie ścieżką wiary w Boga. Osoba może być dobra, ale nie powinna być obiektem kultu – może jedynie służyć jako wzór do naśladowania. Nie dbam o to, co robią inni, ale ogłaszam ludziom, że Ja także oddaję chwałę Bogu; nie oddaję chwały Ducha ciała. Mam nadzieję, że wszyscy rozumieją Moje odczucia na ten temat. Nie chodzi o to, że uchylam się od odpowiedzialności – jest to po prostu pełny obraz sytuacji. Powinno to być całkowicie jasne, abyśmy nie musieli ponownie o tym mówić.

Dzisiaj zostałem oświecony przed obliczem Boga. Boże dzieło na ziemi to niczym nieskalane dzieło zbawienia. Niektórzy mogą myśleć inaczej, Ja jednak od zawsze czułem, że Duch Święty pracuje tylko nad jednym etapem dzieła – dziełem zbawienia – i nie wykonuje żadnego innego dzieła. To powinno być jasne. Dopiero teraz dzieło Ducha Świętego w Chinach kontynentalnych stało się wyraźne. A dlaczego Bóg chce otworzyć wszystkie ścieżki i czynić dzieło w takim miejscu, gdzie wszędzie panoszą się demony? Pokazuje nam to przede wszystkim, że Bóg wykonuje dzieło

zbawienia. Mówiąc bardziej precyzyjnie, jest to głównie dzieło podboju. Imię Jezusa wzywane było od początku. (Możliwe, że nie wszyscy tego doświadczyli, ale ja uważam, że to był jeden z etapów dzieła Ducha Świętego). Miało to na celu oddalenie się od Jezusa Wieku Łaski, a więc część ludzi została wybrana wcześniej, potem zaś ich liczba została jeszcze bardziej ograniczona. Następnie w kontynentalnej części Chin wzywane było imię Witnessa Lee – była to druga część dzieła odnowy, jakiego Duch Święty tam dokonywał. Był to pierwszy etap dzieła, na którym Duch Święty zaczął wybierać ludzi i który polegał na zgromadzeniu ludzi i czekaniu na pasterza, by się nimi zaopiekował; użyte do tego celu zostało imię „Witness Lee”. Bóg osobiście wykonał swoje dzieło, zaświadczywszy o imieniu „Potężny”, a wcześniej dzieło to znajdowało się w fazie przygotowań. Tak więc nie ma znaczenia, czy to było dobre, czy złe, nie to jest najważniejszą kwestią w planie Boga. Zaświadczywszy o imieniu „Potężny”, Bóg oficjalnie i osobiście zaczął wykonywać swoje dzieło, a później oficjalnie rozpoczęte zostały Jego działania jako Boga w ciele. Poprzez imię „Potężny Pan” przejął kontrolę nad wszystkimi, którzy byli zbuntowani i nieposłuszni. Zaczęli oni przypominać ludzi, dokładnie tak, jak ludzie zaczynają wyglądać na dorosłych, gdy kończą dwadzieścia trzy lub dwadzieścia cztery lata. Oznacza to, że ludzie dopiero zaczęli wieść życie zwykłych istot ludzkich. Poprzez próbę posługujących dzieło Boże naturalnie przeszło w fazę wykonywania boskiego dzieła. Można by rzec, że dopiero ten etap dzieła tworzy istotę większej części dzieła Bożego, i że jest to pierwszy etap Jego dzieła. Ludzie znają i nienawidzą siebie samych. Osiągnęli punkt, w którym są w stanie sami siebie przekląć, chętnie rezygnują ze swojego życia i mają pewne niewielkie pojęcie o tym, jaki Bóg jest wspaniały i kochający, a na tym fundamencie dochodzą do poznania prawdziwego sensu ludzkiej egzystencji – tym samym wypełniając Bożą wolę. Dzieło Boga w Chinach kontynentalnych zbliża się ku końcowi. Bóg czynił przygotowania w tym brudnym kraju przez kilka lat, ale ludzie nigdy wcześniej nie osiągnęli tego poziomu, na którym są teraz, co oznacza, że dopiero dzisiaj Bóg formalnie rozpoczyna swoje dzieło. Nie ma potrzeby bardziej tego wyjaśniać ani wchodzić w szczegóły. Całkowicie zasadne jest stwierdzenie, że ten etap dzieła dokonał się bezpośrednio mocą boskiej natury Boga, ale zrealizowany został przez człowieka. Nikt nie może temu

zaprzeczyć. Z pewnością ze względu na wielką moc Boga na ziemi możliwe było, by w ludziach tego rozwiązłego kraju Jego dzieło urosło do obecnego rozmiaru. Owoc tego dzieła można zabrać wszędzie, by przekonać ludzi. Nikt nie ośmieli się lekkomyślnie wydać osądu i zaprzeczyć temu dziełu.

ŚCIEŻKA... (2)

Być może nasi bracia i siostry mają pewne wyobrażenie o kolejności, etapach i metodach dzieła Bożego w Chinach kontynentalnych, ale i tak jestem zdania, że warto spojrzeć wstecz i przyjrzeć się tym sprawom lub przygotować dla was krótkie ich streszczenie. Skorzystam więc po prostu z tej okazji, aby powiedzieć, co leży Mi na sercu. Nie będę przy tym omawiał spraw niezwiązanych z tym dziełem. Mam nadzieję, że bracia i siostry będą potrafili zrozumieć Mój nastrój. Pokornie też proszę, aby wszyscy, którzy czytają Moje słowa, zrozumieli i wybaczyli Moją marną postawę oraz to, że Moje doświadczenie życiowe jest naprawdę niewystarczające i nie mogę stanąć z podniesioną głową przed obliczem Boga. Mam jednak poczucie, że są to tylko obiektywne powody. Krótko mówiąc, bez względu na wszystko, żadne osoby, wydarzenia ani sprawy nie mogą powstrzymywać nas przed rozmową we wspólnocie przed obliczem Boga i mam nadzieję, że nasi bracia i siostry będą potrafili wraz ze Mną jeszcze ciężiej pracować w Jego obecności. Chciałbym zaproponować następującą modlitwę: „Boże! Proszę, zmiłuj się nad nami, abym mógł razem z Moimi braćmi i siostrami walczyć pod sztandarem naszych wspólnych ideałów, pozostać wiernym Tobie aż do śmierci i nigdy niczego nie żałować!”. Te słowa są postanowieniem, które czynię przed Bogiem, ale można też powiedzieć, że to Moje własne motto jako człowieka z ciała, którym posługuje się Bóg. Wiele razy dzieliłem się tymi słowami we wspólnocie z braćmi i siostrami u Mego boku, i przekazywałem je jako przesłanie tym, którzy są przy Mnie. Nie wiem, co ludzie o nich myślą, ale bez względu na wszystko uważam, że zawarty jest w nich nie tylko aspekt subiektywnego wysiłku, lecz – co więcej – jest w nich także aspekt obiektywnej teorii. Ze względu na to możliwe jest, że niektórzy ludzie mają pewne poglądy, i dobrze by było, abyś uznał te słowa za swoje motto i przekonał się, jak wielki stanie się twój zapał do tego, by kochać Boga. Niektórzy ludzie, czytając te słowa, wyrobią sobie pewne pojęcie i pomyślą: „W jaki sposób taka codzienna, zwykła wypowiedź może sprawić, że ludzie będą mieli wielką ochotę kochać Boga aż do śmierci? I nie ma to nic wspólnego ze »Ścieżką« – omawianym przez nas tematem”. Przyznaję, że te słowa mogą nie być szczególnie porywające, ale zawsze uważałem, że mogą naprowadzić ludzi na właściwą drogę i pozwolić im

przejsć wszelkiego rodzaju próby na ścieżce wiary w Boga, sprawiając, że nie braknie im odwagi i nie zawrócą. Dlatego zawsze traktuję je jako Moje motto. Mam nadzieję, że także i ludzie będą potrafili dokładnie je przemyśleć. To jednak tylko sugestia, gdyż nie jest Moim zamiarem zmuszanie wszystkich do akceptowania Moich poglądów. Niezależnie od tego, co myślą o Mnie inni ludzie, sądzę, że Bóg rozumie wewnętrzną dynamikę każdego z nas, bez wyjątku. Bóg nieustannie działa w każdym z nas i jest niezmordowany w swoim dziele. Działa w nas w ten właśnie sposób dlatego, że wszyscy urodziliśmy się w kraju wielkiego, czerwonego smoka. Ci, którzy urodzili się w kraju wielkiego, czerwonego smoka, mają szczęście zyskać to dzieło Ducha Świętego. Jako jeden z nich, mam ogromne poczucie tego, jak cenny, jak wielce godzien szacunku i pełen uroku jest Bóg. Oto Bóg, który się nami opiekuje. Fakt, iż takie zacofane, konserwatywne, feudalne, przesądne i zdeprawowane imperium proletariatu jest w stanie uzyskać takie dzieło od Boga ukazuje, jak wielce błogosławieni jesteśmy my, ta grupa ludzi w końcowym wieku. Wierzę, że wszyscy bracia i siostry, których duchowe oczy są otwarte, by móc oglądać to dzieło, będą z tego powodu ronić łzy radości. A czy i ty w owym czasie nie wyrazisz siebie, tańcząc z radości przed Bogiem? Czyż w swoim sercu nie wzniesiesz pieśni na Jego cześć? Czy nie okażesz wówczas Bogu swego postanowienia i nie sporządzisz innego planu w Jego obecności? Sądzę, że są to wszystko rzeczy, które powinni zrobić normalni ludzie wierzący w Boga. Sądzę, że każdy z nas, jako istota ludzka, powinien w jakiś sposób wyrazić siebie przed Bogiem. Oto, co powinien zrobić człowiek, który coś odczuwa. Wystarczy spojrzeć na charakter każdego z nas, a także na miejsce naszych narodzin, aby zobaczyć, jak wielkiego upokorzenia doznał Bóg, aby zstąpić pomiędzy nas. Może i posiadamy pewną wewnętrzną wiedzę o Bogu, lecz to, co wiemy – że Bóg jest tak wielki, doskonały i czcigodny – wystarczy, aby tym bardziej podkreślić, jak straszliwe było Jego cierpienie pośród rodzaju ludzkiego. Lecz te Moje słowa są i tak niejasne, więc ludzie mogą traktować je jedynie jako literę i doktrynę, gdyż ludzie pośród nas są nazbyt odrętwiali i tępi. Nie mam więc innego wyjścia, jak tylko włożyć więcej wysiłku w wyjaśnienie tej kwestii tym wszystkim braciom i siostram, którzy byliby gotowi ją zaakceptować, aby nasz duch mógł zostać poruszony przez Ducha Bożego. Niechaj Bóg otworzy nasze duchowe oczy, abyśmy mogli

ujrzyć cenę, jaką zapłacił Bóg, wysiłek, jaki włożył, i energię, którą dla nas poświęcił.

Jako jedna z tych osób w Chinach kontynentalnych, które przyjęły Ducha Bożego, mam głębokie poczucie tego, jak niedoskonały jest nasz charakter. (Mam nadzieję, że nasi bracia i siostry nie odczuwają w związku z tym zniechęcenia – tak w rzeczywistości wygląda sytuacja). W Moim praktycznym życiu wyraźnie widzę, że wszystko to, co mamy i czym jesteśmy, jest straszliwie zacofane. Głównie chodzi o to, w jaki sposób zachowujemy się w naszym życiu i naszej relacji z Bogiem, a w mniejszym wymiarze o każdą naszą koncepcję i myśl. Wszystkie te rzeczy istnieją obiektywnie i trudno je ukryć za pomocą słów lub oszustwa. Tak więc, kiedy to mówię, większość ludzi kiwa głowami, przyznając Mi rację, i są o tym przekonani, chyba że brak im normalnego rozumu, gdyż tacy ludzie nie są w stanie zaakceptować wygłaszanych przeze Mnie poglądów. Być może naprawdę jestem nieuprzejmy, bez ogródek nazywając takich ludzi prawdziwymi bydlętami. To dlatego, że w kraju wielkiego, czerwonego smoka tacy ludzie są najpodlejsi wśród podłych: są niczym świny lub psy. Tego rodzaju osobom najbardziej brakuje charakteru i nie są godne stanąć przed Bogiem. Być może Moje słowa są zbyt „zuchwałe”. Reprezentując Ducha Bożego, który działa we Mnie, przeklinam tego rodzaju zezwierzęcone, plugawe stworzenie, i mam nadzieję, że Moi bracia i siostry nie opadną przez to z sił. Możliwe, że nie ma wśród nas takich osób, ale bez względu na to, jaka jest prawda, wierzę, że właśnie w ten sposób należy takich ludzi traktować. A ty co o tym sądzisz?

Imperium wielkiego, czerwonego smoka przetrwało kilka tysięcy lat i było całkowicie zdeprawowane. Ponieważ przez cały ten czas opierało się Bogu, spotkały je Jego przekleństwa i gniew, po których nadeszło Boże karcenie. Ten kraj przeklęty przez Boga stale cierpiał skutek dyskryminacji rasowej i nadal znajduje się w stanie zacofania. W kraju, w którym się urodziliśmy, roi się od najrozmaitszych plugawych demonów, które są nieokiełznane w swym dążeniu do zawładnięcia tą ziemią, co oznacza, że kalają tych, którzy się tutaj rodzą. Nawyki, obyczaje, idee i koncepcje ludzi są zacofane i staroświeckie, więc tworzą sobie oni najrozmaitsze pojęcia o Bogu, których do tej pory nie byli w stanie się pozbyć. W szczególności postępują inaczej przed obliczem Boga, a inaczej za Jego plecami, myśląc

czczenie szatana ze służbą Bogu, co dowodzi, że są najbardziej zacofani ze wszystkich ludzi. Bóg wykonał tak wiele pracy w Chinach kontynentalnych i wypowiedział tak wiele ze swych słów, lecz ludzie pozostają wciąż całkowicie odrętwiali i obojętni. Nadal wykonują pracę, którą się wcześniej zajmowali, i nie mają absolutnie żadnego zrozumienia słów Bożych. Kiedy Bóg ogłosił, że nie ma przyszłości i nie ma nadziei, w kościele, który był ożywiony letnim upałem, natychmiast zapanowała mroźna zima. Prawdziwe oblicza ludzi zostały obnażone w świetle dnia, a ich wcześniejsza ufność, miłość i siła zniknęły bez śladu. Aż do dziś żaden z nich nie odzyskał dawnej żywotności. Mówią już tylko, że kochają Boga, a choć nie mają w sercach dość odwagi, by narzekać, to nieważne, co by się działo, po prostu nie mają w sobie tej miłości. O co tu chodzi? Myślę, że nasi bracia i siostry przyznają, że tak jest. Niechaj Bóg nas oświeci, abyśmy wszyscy poznali Jego piękno, kochali naszego Boga w głębi naszych serc i wyrażali miłość, jaką wszyscy żywimy dla Boga, znajdując się każdy w różnym położeniu. Oby Bóg zechciał obdarzyć nas niezłomnymi sercami, pełnymi szczerzej miłości do Niego – na to właśnie liczę. To powiedziawszy, mam trochę współczucia dla Moich braci i sióstr, którzy także urodzili się w tej krainie plugastwa, dlatego narasta we Mnie nienawiść do wielkiego, czerwonego smoka. Utrudnia on naszą miłość do Boga i rozbudza w nas zachłanne pragnienia co do widoków na przyszłość. Kusi nas, abyśmy przyjmowali negatywne nastawienie, abyśmy opierali się Bogu. To właśnie wielki, czerwony smok oszukiwał nas, deprawował i niszczył aż po dziś dzień, do tego stopnia, że nie jesteśmy w stanie z całego serca odpłacić Bogu za Jego miłość. Mamy w sercach zapał, ale wbrew samym sobie jesteśmy bezsilni. Wszyscy jesteśmy ofiarami wielkiego, czerwonego smoka. Z tego powodu szczerze go nienawidzę i nie mogę się doczekać, aby go zniszczyć. Jednakże, kiedy raz jeszcze się nad tym zastanawiam, na nic by się to nie zdało, a jedynie przysporzyłoby Bogu kłopotów. Powracam więc do tych słów: pragnę, aby Moje serce wypełniało Jego wolę – miłowało Boga. Oto jest ścieżka, którą podążam – oto droga, którą Ja, jedno z Jego stworzeń, powinienem kroczyć. Tak właśnie powinienem spędzić swoje życie. To są słowa płynące z Mojego serca i mam nadzieję, że Moi bracia i siostry zyskają trochę zachęty po przeczytaniu tych słów, tak aby Moje serce mogło zaznać nieco spokoju. Moim celem jest bowiem wypełnianie woli Bożej, a tym samym

ureczywistnianie świetlanego życia, pełnego znaczenia i blasku. Tak żyjąc, będę mógł umrzeć bez żalu, z sercem przepelnionym satysfakcją i otuchą. Czy chcesz, aby stało się to także twoim udziałem? Czy i ty masz takie postanowienie?

To, że Bóg może działać w kimś, kogo nazywa się „chorym człowiekiem z Azji Wschodniej”, jest Jego wielką siłą. To Jego pokora i skrytość. Nie zważając na Jego surowe słowa ani na to, że nas karci, powinniśmy wychwalać Go z głębi serca za Jego pokorę i kochać Go za nią aż do samego końca. Ludzie, którzy byli zniewoleni przez szatana przez kilka tysięcy lat, nadal żyją pod jego wpływem i nie zdołali go odrzucić. Wciąż zawzięcie szukają po omacku i zaciekle walczą. Dawniej zaś zwykli palić kadzidełka, oddawać pokłony szatanowi i go czcić. Byli oplecieni siecią ścisłych powiązań rodzinnych i świeckich, jak również interakcji społecznych. Nie byli w stanie ich odrzucić. Gdzież można odnaleźć sensowne życie w tym bezwzględny społeczństwie? Życie, które ludzie opisują, jest pełne cierpienia. Na szczęście Bóg zbawił tych niewinnych ludzi, obejmując nasze życie swoją opieką i ochroną, aby było radosne i wreszcie pozbawione zmartwień. Do tej pory otacza nas łaską. Czyż nie jest to Boże błogosławieństwo? Jak ktokolwiek może mieć odwagę stawiać Bogu wygórowane żądania? Czyż dał nam tak mało? Wciąż nie jesteście zadowoleni? Sądzę, że nadszedł czas, abyśmy odwdzięczyli się za Bożą miłość. Choć jesteśmy obiektem niemałej ilości kpín, oszczerstw i prześladowań, ponieważ podążamy ścieżką wiary w Boga, Ja jednak uważam, że ma to ogromne znaczenie i jest rzeczą chwalebną, nie zaś powodem do wstydu. Bez względu na wszystko, cieszymy się rozlicznymi błogosławieństwami. W niezliczonych chwilach rozczarowania, słowa Boże niosły pociechę i, zanim się zorientowaliśmy, smutek przemieniał się w radość. W niezliczonych chwilach, gdy byliśmy w potrzebie, Bóg obdarzał nas błogosławieństwami i zaopatrywał nas poprzez swoje słowa. W niezliczonych przypadkach choroby, słowa Boże przynosiły życie – uwalniały nas od niebezpieczeństwa i przenosiły ze strefy zagrożenia do bezpiecznej przestrzeni. Cieszyłeś się już wieloma rzeczami takimi jak te, nie zdając sobie z tego sprawy. Czyżbyś nic z tego nie pamiętał?

ŚCIEŻKA... (3)

W Moim życiu zawsze chętnie oddaję całe swoje ciało i cały swój umysł Bogu. Tylko wtedy na Moim sumieniu nie ciąży wina i zaznaje ono trochę spokoju. Ci, którzy dążą do życia, muszą najpierw oddać całe swoje serce Bogu; jest to warunek wstępny. Chciałbym, aby Moi bracia i siostry modlili się ze Mną do Boga: „Boże! Niech Twój Duch w niebie obdarza łaską ludzi na ziemi, aby Moje serce w pełni zwróciło się do Ciebie, aby Mój Duch został przez Ciebie poruszony, abym ujrzał Twoje piękno w Moim sercu i Moim Duchu oraz aby ci, którzy są na ziemi, mogli otrzymać błogosławieństwo ujrzenia Twego piękna. Boże! Niech Twój Duch po raz kolejny poruszy naszego ducha, aby nasza miłość mogła trwać niezmiennie i wiecznie!”. W nas wszystkich Bóg najpierw sprawdza nasze serca – a kiedy oddamy Mu je całe, On zaczyna poruszać naszego ducha. Tylko w naszym duchu możemy ujrzeć piękno Boga, Jego wyższość i wielkość. To jest droga Ducha Świętego w ludzkich istotach. Czy masz takie życie? Czy doświadczyłeś życia Ducha Świętego? Czy twój duch został poruszony przez Boga? Czy widziałeś, jak Duch Święty działa w ludziach? Czy oddałeś całe swoje serce Bogu? Kiedy oddasz całe swoje serce Bogu, możesz bezpośrednio doświadczyć życia Ducha Świętego, a Jego dzieło będzie ci nieustannie ukazywane. W tym czasie staniesz się kimś, kim posługuje się Duch Święty. Czy pragniesz stać się taką osobą? Pamiętam, że kiedy po raz pierwszy zostałem poruszony przez Ducha Świętego i oddałem Moje serce Bogu, upadłem przed Jego obliczem i zawołałem: „Boże! Ty otworzyłeś Moje oczy i pozwoliłeś Mi poznać Twoje zbawienie. Pragnę całkowicie oddać Ci Moje serce, a proszę tylko o to, by Twoja wola się dokonała; pragnę jedynie, aby Moje serce mogło zyskać Twoją aprobatę w Twojej obecności i proszę jedynie o to, by podążać za Twoją wolą”. Nigdy nie zapomnę tej modlitwy; byłem głęboko poruszony i roniłem łzy bóleści przed obliczem Boga. To była w Bożej obecności Moja pierwsza udana modlitwa jako kogoś, kto został zbawiony, i było to pierwsze pragnienie Mojego serca. Później byłem często poruszany przez Ducha Świętego. Czy miałeś już tego rodzaju doświadczenie? Jak działa w tobie Duch Święty? Sądzę, że w mniejszym lub większym stopniu doświadczenie to jest wspólne wszystkim, którzy pragną kochać Boga – tyle że o nim zapominają. Jeśli ktoś

mówi, że nie miał takiego doświadczenia, dowodzi to, że jeszcze nie został zbawiony i pozostaje w domenie szatana. Dzieło Ducha Świętego, w którym wszyscy mamy udział, jest ścieżką Ducha Świętego, a zarazem ścieżką tych, którzy wierzą w Boga i Go poszukują. Pierwszy etap dzieła, które Duch Święty przeprowadza w ludziach, polega na poruszeniu ich ducha, po czym zaczynają oni kochać Boga i dążyć do życia, a wszyscy, którzy krocą tą ścieżką, znajdują się w strumieniu Ducha Świętego. To dynamika Bożego dzieła nie tylko w Chinach kontynentalnych, ale w całym wszechświecie. Działa On zatem w każdym. Jeżeli ktoś nigdy nie został poruszony, dowodzi to, że znajduje się poza strumieniem uzdrowienia. W Moim sercu nieustannie modlę się do Boga, prosząc Go, by poruszył wszystkich ludzi, tak aby każdy pod słońcem mógł być przez Niego poruszony i kroczyć tą ścieżką. Być może jest to tylko skromna prośba, jaką mam do Boga, ale wierzę, że On to uczyni. Mam nadzieję, że wszyscy Moi bracia i siostry będą się za to modlić, że wola Boża będzie mogła się dokonać, a Jego dzieło będzie mogło się wkrótce zakończyć, aby Jego Duch w niebie mógł zaznać spokoju. Mam taką cichą nadzieję.

Wierzę, że skoro Bóg był w stanie rozpocząć swoje dzieło w jednej cytadeli demonów, to z pewnością jest w stanie zrobić to w niezliczonych innych cytadelach w całym wszechświecie. My, żyjący w wieku ostatecznym, z pewnością zobaczymy dzień Bożej chwały, powiedziane bowiem zostało, że „ten, kto podąży do końca, zostanie zbawiony”. Nikt nie może zastąpić Boga na tym etapie Jego dzieła – tylko sam Bóg może go dokonać, ponieważ ten etap dzieła jest nadzwyczajny. Jest to etap dzieła podboju, a ludzie nie potrafią podbić innych ludzi. Ludzie mogą zostać podbici tylko wtedy, gdy Bóg wypowiada słowa własnymi ustami i dokonuje czynów własnymi rękami. Mając do dyspozycji cały wszechświat, Bóg używa kraju wielkiego, czerwonego smoka jako poligonu doświadczalnego, po czym podejmuje się tego dzieła w całym wszechświecie. W ten sposób Bóg dokona jeszcze większego dzieła w całym wszechświecie, a cały lud wszechświata otrzyma Boże dzieło podboju. Ten etap dzieła musi być przyjęty przez ludzi należących do wszystkich religii i wszystkich wyznań. To jest ścieżka, którą należy podążać – nikt nie może jej uniknąć. Czy jesteś gotów zaakceptować to, co powierza ci Bóg? Zawsze sądziłem, że przyjęcie zadania powierzonego przez Ducha Świętego jest czymś

chwalebny. Z Mojego punktu widzenia jest to największe zadanie, jakie Bóg daje ludzkości. Mam nadzieję, że Moi bracia i siostry będą wraz ze Mną ciężko pracować i przyjmą to zadanie od Boga, aby Bóg mógł zyskać chwałę w całym wszechświecie i w królestwie ponad nim, a wtedy nasze życie nie będzie daremne. Powinniśmy zrobić coś dla Boga lub powinniśmy złożyć przysięgę. Jeśli ludzie nie dążą do żadnego celu, gdy wierzą w Boga, wtedy ich życie jest daremne, a gdy nadejdzie czas, by umrzeć, będą widzieć jedynie błękitne niebo i zakurzoną ziemię. Czy to jest życie pełne znaczenia? Czyż nie jest piękną rzeczą być w stanie spełnić Boże wymagania za życia? Dlaczego zawsze sprowadzasz na siebie takie kłopoty i dlaczego zawsze jesteś taki przygnębiony? Czy postępując w ten sposób cokolwiek od Boga zyskałeś? A czy Bóg może zyskać cokolwiek od ciebie? W ramach przysięgi, którą złożyłem Bogu, po prostu obiecałem Mu swoje serce; nie usiłowałem oszukać Go Moimi słowami. Nigdy nie zrobiłbym czegoś takiego – pragnę jedynie pocieszać Boga, którego kocham Moim sercem, aby Jego Duch w niebie mógł doznać pociechy. Serce może być wartościowe, ale miłość jest cenniejsza. Oddałbym Bogu najcenniejszą miłość w Moim sercu, aby mógł cieszyć się najpiękniejszą rzeczą, jaką posiadam, i aby wypełnił się miłością, jaką Mu ofiarowuję. Czy jesteś gotów oddać Bogu swoją miłość, aby się nią radował? Czy jesteś gotów zrobić z tego kapitał swojego istnienia? Na podstawie Moich doświadczeń przekonałem się, że im więcej miłości oddaję Bogu, tym więcej radości odnajduję w życiu; co więcej, mam bezgraniczną siłę, chętnie ofiarowuję całe Moje ciało i cały umysł i wciąż czuję, że w żaden sposób nie jestem w stanie wystarczająco kochać Boga. Więc czy twoja miłość jest miłością bez znaczenia, czy też jest miłością nieskończoną, niezmierzoną? Jeśli naprawdę pragniesz kochać Boga, zawsze będziesz miał więcej miłości, by Mu się nią odwzajemnić, a jeśli tak, to kto lub co mogłoby stanąć na drodze twojej miłości do Boga?

Bóg ceni sobie miłość każdego człowieka. Obsypuje podwójnymi błogosławieństwami wszystkich tych, którzy Go kochają, ponieważ tak trudno jest o miłość człowieka i jest jej tak mało, niemal nie da się jej dostrzec. W całym wszechświecie Bóg usiłował prosić ludzi, by odwzajemniali się Mu miłością, ale przez wszystkie wieki aż do teraz tylko nieliczni – tylko garstka – kiedykolwiek odpłaciła Bogu prawdziwą

miłością. O ile pamiętam, Piotr był jednym z nich, ale osobiście kierował nim Jezus i dopiero w chwili śmierci Piotr odwzajemnił się Bogu całkowitą miłością, a potem jego życie się skończyło. Dlatego właśnie, ze względu na te potworne warunki, Bóg zawęził zakres swego dzieła we wszechświecie i wykorzystał kraj wielkiego, czerwonego smoka jako teren pokazowy, skupiając całą swoją energię i swoje wysiłki w jednym miejscu, aby Jego dzieło było bardziej skuteczne i przyniosło większy pożytek Jego świadectwu. Opierając się na tych dwóch warunkach, Bóg przeniósł swe dzieło nad całym wszechświatem na ludzi w Chinach kontynentalnych, ludzi posiadających najpodlejszy charakter spośród wszystkich, i rozpoczął swoje pełne miłości dzieło podboju. Kiedy sprawi, że wszyscy oni Go pokochają, wykona następny etap swego dzieła, co jest Bożym planem. W ten sposób Jego dzieło osiągnie najlepszy skutek. Zakres Jego dzieła posiada swoje centrum, jak i ograniczenia. Nie ma wątpliwości, jak wielką cenę zapłacił Bóg i ile wysiłku włożył, gdy dokonywał w nas swojego dzieła, aby nadszedł nasz dzień. To jest nasze błogosławieństwo. Zamęt w ludzkich pojęciach wprowadza więc to, że ludzie Zachodu zazdroszczą nam, iż urodziliśmy się w ładnym miejscu, ale my wszyscy postrzegamy samych siebie jako biednych i niskiego pochodzenia. Czyż Bóg nie wywyższa nas w ten sposób? Potomkowie wielkiego, czerwonego smoka, którzy zawsze byli deptani, są podziwiani przez ludzi Zachodu – zaprawdę jest to nasze błogosławieństwo. Kiedy o tym myślę, ogarnia Mnie Boża miłość, Jego serdeczność i bliskość. Pokazuje to, że wszystko, co Bóg czyni, jest nie do pogodzenia z ludzkimi pojęciami. Mimo że wszyscy ci ludzie są przeklęci, Boga nie dotyczą ograniczenia prawa i celowo przeniósł On centrum swojego dzieła na ten kawałek ziemi. Dlatego właśnie raduję się i czuję niezmiernie szczęście. Jako ktoś, kto odgrywa wiodącą rolę w dziele, niczym arcykapłani wśród Izraelitów, jestem w stanie bezpośrednio wykonywać dzieło Ducha i bezpośrednio służyć Duchowi Bożemu; to jest Moje błogosławieństwo. Kto ośmieliłby się wyobrazić sobie coś takiego? Ale dzisiaj niespodziewanie nas to spotkało. To naprawdę ogromna radość, która zasługuje na świętowanie. Mam nadzieję, że Bóg nadal będzie nas błogosławił i wywyższał, aby mógł On doskonale posłużyć się tymi z nas, którzy żyją w gnojowisku, pozwalając nam tym samym odwdziżyć się za Bożą miłość.

Ścieżka, którą obecnie krocę, jest ścieżką odwdzięczania się za miłość Bożą, a mimo to wciąż czuję, że nie jest to wola Boża ani ścieżka, którą powinienem kroczyć. Wolą Boga i ścieżką Ducha Świętego jest to, aby Bóg mógł ze Mnie zrobić doskonały użytek. Być może się mylę, ale myślę, że jest to Moja ścieżka, ponieważ dawno temu przyrzekłem Bogu, że pragnę, aby Mnie prowadził, abym mógł jak najszybciej wejść na ścieżkę, którą powinienem kroczyć, i tak szybko, jak to tylko możliwe zaspokoił Bożą wolę. Bez względu na to, co myślą inni, wierzę, że wypełnianie woli Bożej jest sprawą najwyższej wagi. Nic w Moim życiu nie jest ważniejsze i nikt nie może pozbawić Mnie tego prawa. Jest to Mój osobisty pogląd i być może znajdą się tacy, którzy nie potrafią tego zrozumieć, ale nie uważam, bym musiał się przed kimkolwiek tłumaczyć. Obiorę ścieżkę, którą powinienem obrać – gdy tylko rozpoznam ścieżkę, na której powinienem się znaleźć, pójdę nią i nie cofnę się. Wracam więc do tych słów: nastawiłem Moje serce na wypełnianie woli Bożej. Jestem pewien, że Moi bracia i siostry nie będą wobec Mnie krytyczni! Ogólnie rzecz biorąc, w Mojej ocenie, inni ludzie mogą mówić, co im się podoba, niemniej uważam, że wypełnianie woli Bożej jest najważniejsze i że nic nie powinno Mnie w tym zakresie ograniczać. Wypełnianie woli Boga nigdy nie może być czymś złym! I nie jest ono działaniem w imię własnej korzyści! Wierzę, że Bóg wejrzał w głąb Mojego serca! Jak więc masz to rozumieć? Czy jesteś gotowy ofiarować się Bogu? Czy chcesz, by Bóg się tobą posłużył? Czy przysięgasz, że będziesz wypełniać Jego wolę? Mam nadzieję, że Moje słowa mogą być w pewnym stopniu przydatne Moim braciom i siostram. Chociaż w Moich poglądach nie ma nic szczególnie głębokiego, i tak opowiadam wam o nich, abyśmy mogli dzielić się naszymi najgłębszymi uczuciami bez żadnych przeszkód między nami i aby Bóg pozostał wśród nas na zawsze. Są to słowa płynące z Mojego serca. Dobrze! To wszystko, co mam dzisiaj do powiedzenia z głębi serca. Mam nadzieję, że Moi bracia i siostry nadal będą ciężko pracować i mam nadzieję, że Duch Boży zawsze będzie nad nami czuwać!

ŚCIEŻKA... (4)

To, że ludzie są w stanie odkryć Boże piękno, szukać sposobu kochania Boga w obecnym wieku, i że chcą przyjąć naukę dzisiejszego królestwa – wszystko to jest Bożą łaską, a co więcej, jest wywyższeniem ludzkości przez Boga. Ilekroć o tym myślę, mam wyraźne poczucie uroku Boga. Bóg prawdziwie nas kocha. Gdyby tak nie było, któż byłby w stanie odkryć Jego piękno? Tylko na tej podstawie widzę, że całe to dzieło jest osobiście wykonywane przez Boga samego, i że On właśnie prowadzi ludzi i nimi kieruje. Dzięki składam Bogu za to i chciałbym, aby Moi bracia i siostry dołączyli do Mnie w wychwalaniu Boga: „Wszelka chwała niech będzie Tobie, najwyższemu Bogu samemu! Niechaj Twoja chwała się pomnaża i objawia w tych spośród nas, którzy zostali przez Ciebie wybrani i pozyskani”. Bóg mnie oświecił: pokazał mi, że już przed wieloma eonami zostaliśmy do tego przeznaczeni i że pragnął pozyskać nas w dniach ostatecznych, pozwalając tym samym, by wszechświat i wszelkie stworzenie ujrzało za naszym pośrednictwem Bożą chwałę w całej jej pełni. A zatem jesteśmy konkretyzacją sześciu tysięcy lat Bożego planu zarządzania; jesteśmy modelami, wzorcami dzieła Bożego w całym wszechświecie. Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, jak bardzo Bóg nas kocha i że dzieło, które w nas wykonuje, oraz to, co mówi, po milionkroć przekracza to, co czynił i mówił w minionych wiekach. Nawet w Izraelu i w przypadku Piotra Bóg nigdy osobiście nie dokonał tak wielkiego dzieła ani nie powiedział tak wielu słów. Pokazuje to, że my, ta właśnie grupa ludzi, jesteśmy zaprawdę niewiarygodnie wręcz błogosławieni – nieporównywalnie bardziej od świętych z dawnych czasów. Dlatego Bóg zawsze mówi, że ludzie ostatniego wieku są błogosławieni. Bez względu na to, co mówią inni, wierzę, że jesteśmy tymi, którzy są najbardziej błogosławieni przez Boga. Powinniśmy przyjąć błogosławieństwa, którymi obdarza nas Bóg; być może niektórzy będą narzekać przed Bogiem, ale Ja wierzę, że jeśli te błogosławieństwa pochodzą od Niego, dowodzi to, iż na nie zasługujemy. Nawet jeśli inni narzekają albo są z nas niezadowoleni, ja i tak wierzę, że nikt jest w stanie odziedziczyć ani odebrać nam błogosławieństw, które dał nam Bóg. Ponieważ Boże dzieło realizowane jest w nas, a Bóg przemawia do nas twarzą w twarz – do nas, i do nikogo innego – Bóg czyni to, co chce. A jeśli

ludzie nie są przekonani, czyż sami nie przysparzają sobie problemów? Czyż w ten sposób nie ściągają na siebie pogardy? Dlaczego mówię takie rzeczy? Ponieważ mam głębokie zrozumienie tej kwestii. Weźmy na przykład dzieło, którego Bóg dokonuje we Mnie: tylko Ja mogę się go podjąć. Czy mógłby dokonać go ktoś inny? Mam dużo szczęścia, że otrzymałem to posłannictwo od Boga – czy ktokolwiek inny mógłby to zrobić dla kaprysu? Mam jednak nadzieję, że Moi bracia i siostry będą w stanie zrozumieć Me serce. Nie przechwalam się tu swoimi kompetencjami, ale wyjaśniam pewien problem. Pragnąłbym, by wszelka chwała przypadła Bogu i aby Bóg wejrzał na serce każdego z nas, tak aby serca nasze mogły zostać przed Nim obmyte. Chciałbym wyrazić życzenie z głębi Mego serca: pragnę zostać całkowicie pozyskanym przez Boga, pragnę stać się czystą dziewicą, którą składa się w ofierze na ołtarzu, a nawet więcej – mieć w sobie posłuszeństwo baranka, ukazującego się pośród całej ludzkości jako święte duchowe ciało. To Moja obietnica, przysięga, jaką złożyłem przed Bogiem. Chcę ją wypełnić i w ten sposób odpłacić Bogu za Jego miłość. Czy i ty jesteś skłonny to zrobić? Wierzę, że ta Moja obietnica doda otuchy większej liczbie młodszych braci i siostr, i przyniesie nadzieję kolejnym młodym ludziom. Wydaje Mi się bowiem, że Bóg uznaje, iż młodzi ludzie są szczególnie ważni. Być może jest to Moje własne nastawienie, ale zawsze mam wrażenie, że młodzi ludzie mają nadzieję i widoki na przyszłość; wydaje się, że Bóg dokonuje w nich specjalnego dzieła. Choć brakuje im zrozumienia i mądrości, a także są nadmiernie żywiołowi i porywczy, jak cielęta, wierzę, że nie są zupełnie pozbawieni zalet. Można w nich dostrzec niewinność młodości i łatwość przyjmowania nowych rzeczy. Mają wprawdzie skłonność do arogancji, gwałtowności i impulsywności, ale nie wpływa to na ich zdolność do przyjmowania nowego światła, gdyż ludzie młodzi rzadko trzymają się tego, co stare i niemodne. Właśnie dlatego dostrzegam w nich oraz w ich żywotności bezgraniczną obietnicę na przyszłość; z tego powodu darzę ich sympatią. Choć nie mam żadnych antypatii względem starszych braci i siostr, to nie budzą oni również Mojego zainteresowania, za co szczerze ich przepraszam. Być może to, co właśnie powiedziałem, jest nie na miejscu lub jest nietaktowne, ale mam nadzieję, że wszyscy będziecie w stanie Mi wybaczyć Moją lekkomyślność, gdyż jestem zbyt młody, by przywiązywać dużą wagę do tego, jak się wysławiam. Prawdę mówiąc, starsi bracia i siostry

pełnią jednak pewną funkcję, – nie są zupełnie bezużyteczni. Mają bowiem doświadczenie w załatwianiu spraw, robią to sumiennie i nie popełniają tak wielu błędów. Czyż nie są to ich mocne strony? Powiedzmy wszyscy przed Bogiem: „O Boże! Daj nam wszystkim wypełniać nasze funkcje na różnych stanowiskach, i spraw, abyśmy robili wszystko, co w naszej mocy, by wypełniać Twoją wolę!”. Wierzę, że taka właśnie musi być wola Boga!

Z tego, co zaobserwowałem na podstawie własnego doświadczenia, wielu spośród tych, którzy otwarcie opierają się temu nurtowi, to znaczy, w sposób bezpośredni sprzeciwiają się Duchowi Bożemu, to osoby starsze. Ludzie ci mają bardzo mocno ugruntowane pojęcia z dziedziny religii; na każdym kroku zestawiają słowa Boże z rzeczami, które są nieaktualne i usiłują dostosowywać do nich to, co było dawniej przyjęte. Czyż nie są nedorzeczni? Czy tacy ludzie byliby w stanie zrealizować dzieło powierzone im przez Boga? Czy Bóg mógłby posłużyć się takimi ludźmi w swoim dziele? Duch Święty ma nową metodę na każdy dzień swego dzieła; jeśli ludzie będą uporczywie trzymać się tego, co przestarzałe, nadejdzie dzień, w którym zostaną zepchnięci ze sceny historii. Na każdym etapie swego dzieła Bóg posługuje się nowymi ludźmi. Czyż ci, którzy pouczają innych, odwołując się do tego, co przestarzałe, nie sprowadzają na nich zagłady? I czy nie opóźniają dzieła Bożego? A jeżeli tak jest, to kiedy dzieło Boże może się wypełnić? Być może są tacy, którzy mają pewne wyobrażenia o tym, co właśnie powiedziałem. Być może nie są przekonani. Nie chcę jednakże, abyś się martwił; już niebawem wydarzy się wiele takich rzeczy, i można je będzie wyjaśnić tylko przy pomocy faktów. Odwiedzmy jakieś ważne osobistości, jakichś wybitnych pastorów lub znawców Biblii, i zacznijmy głosić im ten nurt. Początkowo nie będą mu się z pewnością otwarcie przeciwstawiać, ale wyjmą Biblię, aby rzucić ci wyzwanie. Będą chcieli, abyś ze szczegółami opowiedział Księgę Izajasza i Księgę Daniela, a nawet każą ci wyjaśnić Apokalipsę św. Jana. I jeśli nie będziesz w stanie podjąć takiej dyskusji, nie przyjmą cię i nazwą fałszywym Chrystusem, mówiąc, że rozgłaszasz nedorzeczne poglądy. Godzinę później wysuną przeciw tobie zapierające dech, fałszywe oskarżenia. Czyż nie jest to otwarty sprzeciw? Ale to dopiero początek. Nie są oni w stanie wstrzymać następnego etapu dzieła Bożego i wnet Duch Święty zmusi ich, by je przyjęli. Jest to nieunikniony bieg wypadków, coś, czego ludzie nie potrafią

dokonać i czego nie mogą sobie nawet wyobrazić. Wierzę, że dzieło Boże będzie się rozpowszechniać bez przeszkód w całym wszechświecie. Taka jest wola Boża i nikt nie może jej powstrzymać. Niechaj Bóg oświeci nas i sprawi, abyśmy przyjęli więcej nowego światła i nie zakłócali Bożego zarządzania w tej kwestii. Niech się nad nami zmiłuje, abyśmy mogli ujrzeć nadejście dnia Jego chwały. Czas, gdy Bóg będzie pławił się w blasku chwały w całym wszechświecie, będzie zarazem czasem, kiedy my zyskamy chwałę wraz z Nim. Wydaje się, że będzie to również czas, kiedy odejdę od tych, którzy kroczą razem ze Mną. Mam nadzieję, że Moi bracia i siostry wzniosą swe głosy wraz z Moim w prośbie do Boga: oby wielkie dzieło Boże wkrótce się dopełniło, abyśmy mogli za naszego życia ujrzeć dzień Jego chwały. Ciągle mam nadzieję wypełnić wolę Bożą za swojego życia, i liczę, że Bóg będzie mógł kontynuować realizację swego dzieła w nas, i że nigdy nie będzie żadnych przeszkód. Takie jest Moje nieustające pragnienie. Oby Bóg zawsze był między nami i oby Jego miłość budowała między nami mosty, tak aby przyjaźń między nami stawiała się coraz cenniejsza. Mam nadzieję, że miłość doprowadzi do głębszego porozumienia między nami i nas do siebie zbliży, usunie wszelki dystans między nami, oraz że miłość, która jest między nami, będzie mogła stać się głębsza, silniejsza i słodsza. Wierzę, że to właśnie musi być wolą Mego Boga. Mam nadzieję, że Moi bracia i siostry będą mogli stać Mi się jeszcze bliżsi, i że my wszyscy będziemy potrafili docenić te nieliczne dni, które jest nam dane spędzić razem, aby mogły stanowić dla nas piękne wspomnienia.

Mogło być więcej etapów dzieła Bożego w Chinach kontynentalnych, ale nie są one skomplikowane. Jeśli się nad tym zastanowić, każdy etap dzieła Bożego ma swój sens. Każdy został zrealizowany osobiście przez Boga, a wszyscy ludzie odgrywają w tym dziele różnorodne role. Każda „scena” w tej sztuce jest naprawdę zabawna. Kto by pomyślał, że ludzie ci odegrają taki dramat, grając w sposób tak naturalny pośród każdej z prób, gdy pod piórem Boga wszelkiego rodzaju osoby odmalowane są tak żywo i wyczerpująco, a każda ujawnia tak wiele cech w świetle dnia? Nie chcę przez to powiedzieć, że Bóg nabija się z ludzi poprzez swoje dzieło, gdyż nie miałoby to żadnego sensu. Dzieło Boże ma swój cel, a Bóg nigdy nie uczyniłby niczego bezsensownego i pozbawionego wartości. Wszystko, co czyni, ma bowiem na celu udoskonalenie i pozyskanie ludzi. Na tej

podstawie zaprawdę pojmuję, że Boże serce jest całkowicie oddane dobru człowieka. Choć nazwałem to wszystko sztuką, można też powiedzieć, że sztuka ta została zaczerpnięta z prawdziwego życia. Chodzi tylko o to, że dla Boga – głównego reżysera tego dramatu – ludzie są tutaj po to, by współpracować z Nim przy wypełnianiu tego dzieła. Jednak w innym sensie, Bóg wykorzystuje to, by pozyskać ludzi i sprawić, by bardziej Go kochali. Czyż nie to jest Jego woła? Mam zatem nadzieję, że nikt nie żywi żadnych obaw. Czyż jesteś zupełnie nieświadomy woli Bożej? Powiedziałem tak wiele – mam nadzieję, że wszyscy Moi bracia i siostry wszystko to pojęli, i zdołali właściwie zrozumieć Moje serce. Nie mam wątpliwości, że wszyscy zostaniecie pozyskani przez Boga. Każdy kroczy inną ścieżką. Oby ta, która ścieli się pod waszymi stopami była tą, którą odkrył przed wami Bóg i obyście wszyscy mogli pomodlić się do Niego, mówiąc: „Boże! Pragnę, byś mnie pozyskał, aby mój duch mógł powrócić do Ciebie”. Czy jesteś gotów szukać Bożego kierownictwa w głębi twego ducha?

ŚCIEŻKA... (5)

W przeszłości nikt nie znał Ducha Świętego, a tym bardziej nie był świadomy tego, jaką ścieżką On kroczy. Dlatego też ludzie zawsze robili z siebie głupców przed obliczem Boga. Trzeba przyznać, że niemal wszyscy wierzący w Boga nie znają Ducha, a ich wiara jest pogmatwana i pełna zamętu. Najwyraźniej ludzie nie rozumieją Boga, a choć ustami mogą wyznawać, że w Niego wierzą, to w istocie, patrząc przez pryzmat ich zachowania, wierzą w samych siebie, a nie w Boga. W ramach własnych rzeczywistych doświadczeń widziałem już, jak Bóg zaświadcza o Bogu wcielonym, a z zewnątrz wydaje się, że ludzie zostali zmuszeni do tego, by uznać to świadectwo Boga, i z ledwością tylko można stwierdzić, iż wierzą, że Duch Boży jest całkowicie wolny od błędów. Powiadam jednakże, iż tym, w co wierzą ludzie, nie jest ta osoba, ani tym bardziej Duch Boży, a jedynie ich własne uczucia. Czyż w ten sposób ludzie nie wierzą w samych siebie? To, co mówię, jest prawdą. Nie przyklepam ludziom etykietek, ale jest jedna rzecz, którą muszę wyjaśnić: to, że ludzie dotrwali do dzisiaj – bez względu na to, czy mają co do tego jasność, czy trwają w zmieszaniu – jest wyłącznie zasługą Ducha Świętego. Nie jest to coś, na co ludzie mają jakikolwiek wpływ. Jest to przykład tego, o czym już wcześniej wspominałem: tego, jak Duch Święty przymusza ludzi do wierzenia. Działa On właśnie w taki sposób; jest to ścieżka, którą kroczy. W gruncie rzeczy, niezależnie od tego, w kogo ludzie wierzą, Duch Święty z wielką mocą obdarza ich pewnego rodzaju uczuciem, sprawiając, że w swoim sercu wierzą w Boga. Czyż nie tak właśnie wierzysz? Czy nie masz poczucia, że twoja wiara w Boga to rzecz niezwykła? Czy nie sądzisz, że to dziwne, iż nie jesteś w stanie uciec z tego strumienia? Czy nie zadałeś sobie dotąd trudu, aby się nad tym zastanowić? Czyż nie jest to największy ze wszystkich znaków i cudów? Nawet jeśli wiele razy miałeś ochotę uciec, pewna potężna życiowa siła zawsze cię przyciąga i sprawia, że ociążasz się z odejściem. Ilekroć zaś znajdujesz się w takiej sytuacji, nieodmiennie zaczynasz płakać i szlochać, nie wiedząc, co powinieneś zrobić. Niektórzy z was rzeczywiście próbują odejść, ale kiedy to robią, czują się tak, jakby dostali cios nożem w samo serce; masz poczucie, jakby jakaś ziemską zjawą odbierała ci duszę, sprawiając, że twoje serce nie może znaleźć

sobie miejsca ani zaznać spokoju. Potem zaś, chcąc nie chcąc, zbierasz się w sobie i powracasz do Boga... Czyż tego nie doświadczyłeś? Nie mam wątpliwości, że młodszy bracia i siostry, którzy są w stanie otworzyć swoje serca, powiedzą: „O tak! Doświadczyłem tego tak wiele razy, że na samą myśl o tym ogarnia mnie wstyd!”. W swoim codziennym życiu zawsze z chęcią traktuję Moich młodszych braci i siostry jako Mych serdecznych przyjaciół, ponieważ mają w sobie tak wiele niewinności – są tacy czyści i pełni uroku. Są niczym Moi najbliżsi towarzysze. Dlatego właśnie zawsze wypatruję okazji do tego, by zgromadzić wszystkich Moich serdecznych przyjaciół i porozmawiać o naszych ideałach i o naszych planach. Niechaj wypełni się w nas wola Boża, tak, abyśmy wszyscy byli jednym ciałem i jedną krwią, bez żadnych dzielących nas barier czy dystansu. Wszyscy módlmy się do Boga: „Boże! Jeśli taka jest Twoja wola, błagamy, byś dał nam odpowiednie środowisko, tak abyśmy mogli spełnić pragnienia naszych serc. Zechciej mieć miłosierdzie dla nas, którzy jesteśmy młodzi i brak nam rozumu, i pozwól nam wykorzystać moc tkwiącą w naszych sercach!”. Ufam, że taka jest wola Boża, gdyż dawno temu modliłem się do Boga, mówiąc: „Ojcze! Nieustannie wołamy do Ciebie z ziemi, pragnąc, by już niebawem wypełniła się tu Twoja wola. Bardzo chciałbym poznać Twoją wolę. Obyś dokonał tego, czego dokonać pragniesz, i co prędzej wypełnił swe posłannictwo we Mnie. Chciałbym nawet, abyś otworzył pośród nas nową ścieżkę, jeśli będzie to oznaczało, że Twoja wola wkrótce się wypełni! Proszę jedynie, by Twoje dzieło dokonało się niebawem, i ufam, że żadne zasady nie zdołają go wstrzymać!”. Takie właśnie jest dzisiejsze dzieło Boże. Czyż nie widzisz ścieżki, którą kroczy Duch Święty? Za każdym razem, kiedy widuję się ze starszymi braćmi i siostrami, mam to nieopisane poczucie znużenia i przygnębienia. Gdy ich spotykam, widzę, że przesiąknięci są wonią społeczeństwa: ich pojęcia z dziedziny religii, doświadczenie w załatwianiu spraw, sposób mówienia, słowa, których używają, i tak dalej – wszystko to jest niecznośnie irytujące. Są oni przy tym rzekomo pełni „mądrości”. Zawsze trzymam się od nich najdalej, jak to tylko możliwe, ponieważ jeśli chodzi o Mnie samego, nie jestem wyposażony w filozofię życia na tym świecie. Po każdym spotkaniu z tymi ludźmi jestem wręcz wyczerpany, a Moja głowa cała złana jest potem. Czasami czuję się tak udręczony, że ledwie mogę oddychać. W tej krytycznej chwili Bóg daje

mi więc wspaniałe wyjście z sytuacji. Być może zresztą jest to tylko Moje błędne wyobrażenie. Troszczę się tylko o to, co przynosi korzyść Bogu: najważniejsze jest bowiem wypełnianie woli Bożej. Trzymam się więc z dala od tych ludzi, lecz kiedy Bóg wymaga ode Mnie, bym się z nimi spotkał, mimo wszystko jestem Mu posłuszny. Nie chodzi o to, że są mi wstrętni, lecz o to, że ich „mądrość”, pojęcia i filozofia życia na tym świecie są kompletnie odrażające. Jestem tutaj, aby wypełniać Boże posłannictwo, nie zaś po to, by się uczyć, jak oni załatwiają swoje sprawy. Pamiętam, jak Bóg powiedział Mi kiedyś: „Na ziemi staraj się jedynie wypełniać wolę Twego Ojca i wykonaj wyznaczone przez Niego zadanie. Nic innego Cię nie dotyczy”. Gdy o tym pomyślę, staję się nieco spokojniejszy. Jest tak dlatego, że ludzkie sprawy zawsze wydają Mi się bardzo skomplikowane. Nie mogę wręcz ogarnąć ich rozumem i nigdy nie wiem, co zrobić. I tak niezliczoną ilość razy wprawiało Mnie to w niepomierne wzburzenie i nienawidziłem rodzaju ludzkiego. Dlaczegoż ludzie muszą być tacy skomplikowani? Czemu nie potrafią być prości? Po cóż usiłować być takim sprytnym? Kiedy spotykam się z ludźmi, najczęściej dzieje się to na gruncie Bożego posłannictwa, jakie Mi powierzono. Być może kilka razy było inaczej, lecz któż wie, co kryje się w głębi Mego serca?

Niejeden raz radziłem braciom i siostram będącym ze Mną, że powinni wierzyć w Boga w swych sercach i nie powinni uganiać się za własnymi korzyściami, lecz mieć wzgląd na wolę Bożą. Niejeden raz płakałem w bólu i udręce przed Bogiem: dlaczego ludzie nie mają wzglądu na wolę Bożą? Przecież dzieło Boże nie może bez powodu tak po prostu zniknąć bez śladu. Nie wiem też – i stało się to niemal dręczącą Mój umysł zagadką – dlaczego ludzie nigdy nie rozpoznają ścieżki, którą kroczy Duch Święty, lecz kurczowo trzymają się niewłaściwych relacji, jakie utrzymują z innymi? Widok takich ludzi przyprawia Mnie o mdłości. Zamiast zwracać uwagę na ścieżkę Ducha Świętego, skupiają się na czynach człowieka. Czyż można w ten sposób zadowolić Boga? Często przyprawia Mnie to o smutek. Stało się to nieomal Moim brzemieniem i niepokoi również Ducha Świętego. Czy nie czujesz w swym sercu żadnych wyrzutów? Oby Bóg otworzył oczy naszego ducha. Niejeden raz Ja, który prowadzę ludzi, aby wkroczyli w dzieło Boże, modliłem się przed obliczem Boga: „Ojcze! Bardzo chciałbym, aby Twoja wola była sednem wszystkiego, pragnę poszukiwać

Twojej woli, chciałbym być wierny Twemu posłannictwu, abyś mógł pozyskać tę grupę ludzi. Obyś zabrał nas do krainy wolności, tak abyśmy mogli dotknąć Cię naszym duchem, i obyś rozbudził w naszych sercach duchowe uczucia!”. Pragnę, aby wypełniała się wola Boża, więc modłę się nieustannie, aby Duch Boży wciąż nas oświecał, abyśmy mogli kroczyć ścieżką, którą prowadzi Duch Święty, gdyż ścieżka, którą podążam, jest ścieżką Ducha Świętego. A któż inny mógłby kroczyć tą ścieżką zamiast Mnie? To właśnie sprawia, że Moje brzemię staje się jeszcze cięższe. Wydaje mi się, że zaraz upadnę, lecz mam jednak wiarę w to, że Bóg nigdy nie opóźniałby swego dzieła. Być może rozstanie się z nami dopiero wtedy, gdy wypełni się Jego posłannictwo. Zatem może to ze względu na wpływ Ducha Bożego zawsze czułem się inny. Jest tak, jakby było jakieś dzieło, którego Bóg chce dokonać, lecz Ja wciąż nie mogę pojąć, na czym ono polega. Ufam jednak, że nikt na ziemi nie jest lepszy od Moich bliskich przyjaciół, i wierzę, że będą modlić się za Mnie przed obliczem Boga, za co jestem im niezmiernie wdzięczny. Pragnę, by bracia i siostry mówili wraz ze Mną: „Boże! Niechaj Twoja wola w pełni przejawia się w nas, ludziach ostatniego wieku, tak abyśmy mogli zostać pobłogosławieni życiem ducha i mogli oglądać czyny Ducha Bożego oraz spoglądać na Jego prawdziwe oblicze!”. Kiedy już osiągniemy ten etap, prawdziwie będziemy żyli pod przewodnictwem Ducha, i dopiero wtedy będziemy w stanie spoglądać na prawdziwe oblicze Boga. Oznacza to, że ludzie będą potrafili zrozumieć rzeczywiste znaczenie wszystkich prawd, nie pojmując ich przy tym i nie ogarniając zgodnie z ludzkimi pojęciami, lecz zgodnie z oświeceniem płynącym z woli Ducha Bożego. Jest to w całej pełni dzieło Boga samego, i nie ma w nim nic z ludzkich idei. Jest to Boży plan dzieła przewidujący czyny, które Bóg pragnie otwarcie ukazać na ziemi, i jest to ostatnia część Jego ziemskiego dzieła. Czy zatem pragniesz przyłączyć się do tego dzieła? Czy chcesz być jego częścią? Czy dążysz do tego, by zostać udoskonalonym przez Ducha Świętego i mieć udział w życiu duchowym?

Kluczową kwestią jest dzisiaj to, by zacząć głębsze poszukiwania, wychodząc od naszej pierwotnej podstawy. Musimy wejść głębiej w prawdę, w wizję oraz w życie. Najpierw jednak muszę przypomnieć braciom i siostram, że aby wkroczyć w ten etap dzieła, musisz wyzbyć się swych dotychczasowych pojęć. Oznacza to, że musisz zmienić swój styl życia,

sporządzić nowe plany i zacząć wszystko od początku. Jeśli wciąż kurczowo trzymasz się tego, co dawniej było dla ciebie cenne, Duch Święty nie będzie w stanie w tobie działać i ledwie będzie mógł podtrzymywać w tobie życie. Ci, którzy nie będą za Nim podążać, wkraczać w życie i sporządzać nowych planów, zostaną przez Ducha Świętego porzuceni na dobre – a wtedy mówi się, że zostali zapomniani przez swoją epokę. Mam nadzieję, że wszyscy bracia i siostry są w stanie zrozumieć Moje serce, i liczę, że więcej „nowych rekrutów” powstanie, aby współdziałać z Bogiem i wspólnie doprowadzić to dzieło do końca. Ufam, że Bóg będzie nam błogosławił. Wierzę także, że Bóg zechce Mnie obdarzyć znacznie większą liczbą bliskich przyjaciół, abym mógł dotrzeć do każdego zakątka ziemi, i aby była między nami jeszcze większa miłość. Ufam ponadto, że Bóg rozszerzy swoje królestwo z uwagi na nasze wysiłki. Chciałbym, aby te nasze starania osiągnęły bezprecedensowe wyżyny, pozwalając Bogu pozyskać więcej młodych ludzi. Chcę, abyśmy poświęcili więcej czasu, by się o to modlić. Chcę, byśmy modlili się bez przerwy, abyśmy spędzali całe nasze życie przed obliczem Boga i byli tak blisko Niego, jak to tylko możliwe. Oby nigdy już nic nas nie od Niego nie oddzielało, i obyśmy wszyscy złożyli przed Bogiem następującą przysięgę: Przysięgamy, że będziemy razem ciężko pracować! Będziemy wierni aż do końca! Nigdy się nie rozstaniemy i zawsze będziemy razem! Mam nadzieję, że wszyscy bracia i wszystkie siostry złożą przed Bogiem taką obietnicę, tak aby nasze serca nigdy się nie odmieniły, i abyśmy nigdy nie zachwiali się w swym postanowieniu! Przez wzgląd na wolę Bożą, powtarzam raz jeszcze: pracujmy ciężko! Starajmy się z całej mocy! Bóg z pewnością będzie nam błogosławił!

ŚCIEŻKA... (6)

To ze względu na dzieło Boże zostaliśmy doprowadzeni do dnia dzisiejszego i jesteśmy oto tymi, którzy pozostali przy życiu w Bożym planie zarządzania. To, że przetrwaliśmy do dziś, jest dla nas wielkim wywyższeniem przez Boga, ponieważ, zgodnie z Jego planem, kraj wielkiego, czerwonego smoka powinien zostać zniszczony. Sądzę jednak, że może Bóg ustalił nowy plan albo pragnie zrealizować kolejną część swego dzieła, więc nawet dzisiaj nie potrafię jasno tego wytłumaczyć – jest to coś w rodzaju zagadki nie do rozwiązania. Jednak ogólnie rzecz biorąc, ta nasza grupa została zawczasu wybrana przez Boga i Ja nadal wierzę, że Bóg ma w nas do wykonania inne dzieło. Błagajmy więc wszyscy niebiosza następującymi słowami: „Niechaj wola Twa się stanie i obyś raz jeszcze nam się ukazał, a nie ukrywał się przed nami, abyśmy mogli wyraźniej ujrzeć Twoją chwałę i Twoje oblicze”. Ciągłe mam poczucie, że ścieżka, którą prowadzi nas Bóg, nie wiedzie prosto w górę, lecz jest krętą, wyboistą drogą. Bóg mówi ponadto, że im bardziej kamienista jest ścieżka, tym lepiej jest w stanie ukazać nasze kochające serca. Jednakże nikt z nas nie potrafi sam odkryć takiej ścieżki. W ramach swego doświadczenia przemierzyłem wiele kamienistych i zdradzieckich ścieżek i znosiłem wielkie cierpienie. Czasami bywałem nawet pogrążony w tak wielkim żalu, że chciałem głośno zapłakać, lecz krocę tą ścieżką aż do dzisiaj. Wierzę, że jest to ścieżka, którą prowadzi nas Bóg, znoszę więc udrękę całego tego cierpienia i wciąż idę naprzód. Tak bowiem zrządził Bóg, więc któż może przed tym uciec? Nie proszę o to, bym mógł otrzymać jakiegokolwiek błogosławieństwa: proszę jedynie, abym był w stanie kroczyć tą ścieżką, którą powinienem iść zgodnie z wolą Bożą. Nie staram się naśladować innych, idąc ich ścieżką. Staram się jedynie o to, abym mógł wypełnić swoje żarliwe postanowienie, by do samego końca kroczyć wyznaczoną Mi ścieżką. Nie proszę innych o pomoc; szczerze mówiąc, sam również nie potrafię im pomóc. Wydaje się, że jestem niezwykle wrażliwy w tej kwestii. Nie wiem, co sądzą inni ludzie. To dlatego, że zawsze wierzyłem, że ilość cierpienia, jakie jednostka musi znieść, i dystans, jaki musi pokonać na swojej ścieżce, jest wyznaczony przez Boga i że nikt tak naprawdę nie może pomóc nikomu innemu. Niektórzy z naszych gorliwych braci i siostr mogą powiedzieć, że wyzuty

jestem z miłości, ale tak właśnie sędzę. Ludzie kroczą swymi ścieżkami, zdając się na Boże przewodnictwo, i ufam, że większość spośród Moich braci i siostr zrozumie Moje serce. Mam również nadzieję, że Bóg zapewni nam znacznie więcej oświecenia w tej kwestii, tak aby nasza miłość mogła stać się czystsza, a nasza przyjaźń – cenniejsza. Obyśmy nie pozostawiali w zamęcie w tej kwestii, a jedynie zyskiwali większą jasność, tak aby można było budować relacje międzyludzkie w oparciu o Boże przywództwo.

Bóg działa w kontynentalnych Chinach już od wielu lat i zapłacił ogromną cenę we wszystkich ludziach, aby wreszcie doprowadzić nas do miejsca, w którym dziś się znajdujemy. Sędzę, że po to, by naprowadzić każdego na właściwą drogę, obecne dzieło musi rozpocząć się od najłabszego punktu każdego z nas. Tylko wtedy ludzie zdołają pokonać pierwszą przeszkodę i ruszyć dalej naprzód. Czyż tak nie jest lepiej? Naród chiński, poddawany skażeniu przez tysiące lat, przetrwał aż do dziś, mimo najprzeróżniejszych „wirusów” atakujących go nieustannie i szerzących się wszędzie jak zaraza. Wystarczy tylko spojrzeć na relacje międzyludzkie, aby się zorientować, jak wiele „bakcyli” czai się w ludzkich wnętrzach. Niezwykle trudno jest Bogu robić postępy w swym dziele na tak szczelnie zamkniętym i objętym zarazą terenie. Osobowość ludzi, ich zwyczaje, sposób robienia różnych rzeczy, wszystko, co wyrażają w swoim życiu i w swych relacjach z innymi ludźmi – wszystko to jest w ruinie, do tego stopnia, że ludzka wiedza i kultury zostały przez Boga skazane na zagładę. Nie wspominając już o rozmaitych doświadczeniach, o których ludzie słyszeli od swych rodzin i społeczeństwa – wszystkie one są również skazane na zagładę w oczach Boga. Wszystko to dlatego, że ci którzy zamieszkują tę krainę, wchłonęli zbyt wiele skażeń. To dla nich normalny bieg spraw i nic sobie z tego nie robią. Dlatego też im bardziej skażeni są ludzie w danym miejscu, tym bardziej zaburzone są łączące ich relacje. Obfitują one w intrygi, ludzie knują przeciwko sobie spiski i zarzynają się nawzajem, jakby w jakiejś twierdzy kanibalistycznych demonów. W takim przesiąkniętym strachem miejscu, gdzie szaleją duchy, niezwykle trudno jest wykonywać dzieło Boże. Modłę się nieustannie do Boga, kiedy muszę się spotkać z ludźmi, ponieważ straszliwie boję się z nimi widywać z głębokiej obawy, że urażę ich „godność” Mym usposobieniem. W głębi serca ciągle się boję, że te duchy nieczyste zachowują się w sposób nieprzemyślany, więc

zawsze modłę się do Boga, by Mnie chronił. Pośród nas dostrzec można wszelkiego rodzaju zaburzone relacje i na widok tego wszystkiego w Moim sercu pojawia się nienawiść, ponieważ w swoim gronie ludzie ciągle zajęci są swoimi pilnymi sprawami i nigdy ani przez chwilę nie pomyślą o Bogu. Aż do szpiku kości gardzę tym ich zachowaniem. W ludziach z kontynentalnych Chin dojrzeć można jedynie skażone, szatańskie skłonności, więc w ramach prowadzonego w nich dzieła Bożego w ludziach tych właściwie nie sposób znaleźć czegoś, co byłoby warte zachodu. Całe dzieło wykonywane jest przez Ducha Świętego, i chodzi tylko o to, że Duch Święty w większym stopniu porusza ludzi i jest w stanie w nich działać. Niemal niemożliwe jest jednak, aby jakoś ich wykorzystać; to znaczy nie ma tutaj mowy o tym, by poruszające ludzi działanie Ducha Świętego można było sprzęgnąć z ludzkim współdziałaniem. Duch Święty mozoli się jedynie, aby ich poruszyć, lecz ci pozostają odrętwiali i nieczuli, i nie mają pojęcia, co takiego właściwie robi Bóg. Zatem dzieło Boże w kontynentalnych Chinach porównać można z Bożym dziełem stworzenia nieba i ziemi. Bóg sprawia, że wszyscy ludzie rodzą się na nowo i zmienia wszystkie ich cechy, ponieważ w ich wnętrzach nie ma niczego, co byłoby warte zachodu. Jakże to smutne i poruszające! Często modłę się za tych ludzi, pogrążony w żalu: „Boże, niechaj Twa wielka moc ukaże się w tych ludziach, aby Duch Twój mógł wielce ich poruszyć i aby ci odrętwiali i bezrozumni cierpiętnicy mogli się przebudzić, wyjść z letargicznego snu i ujrzeć dzień Twojej chwały”. Pomódlmy się wszyscy przed Bogiem, mówiąc: „Boże, zechciej raz jeszcze okazać nam miłosierdzie i troskę, aby nasze serca mogły w pełni zwrócić się do Ciebie i abyśmy zdołali uciec z tej krainy plugastwa, powstać i dokończyć zadanie, które nam powierzyłeś”. Mam nadzieję, że Bóg zechce raz jeszcze nas poruszyć, tak że zdołamy zyskać Jego oświecenie i liczę, że zechce się nad nami zlitować, tak by nasze serca były w stanie stopniowo zwrócić się ku Niemu i by On mógł nas pozyskać. Pragnienie to jest wspólne nam wszystkim.

Ścieżka, którą kroczymy, została nam w całej pełni wyznaczona przez Boga. Krótko mówiąc, wierzę, że z pewnością będę nią kroczył do samego końca, ponieważ Bóg ciągle się do Mnie uśmiecha i jest tak, jakbym nieustannie kierowany był Jego ręką. W ten sposób Moje serce pozostaje nieskalane niczym innym i cały czas mam wzgląd na dzieło Boże. Ze

wszystkich sił i z poświęceniem wykonuję wszystkie zadania, jakie powierza Mi Bóg, i nigdy nie mieszam się do zadań nie przeznaczonych dla Mnie ani też nie zajmuję się tym, kto jeszcze to robi. Sądzę bowiem, że każda osoba musi kroczyć własną ścieżką i nie niepokoić innych. Tak przynajmniej to widzę. Być może taka perspektywa jest wytworem Mojej osobowości, ale mam nadzieję, że Moi bracia i siostry rozumieją to i wybaczą Mi, ponieważ nigdy nie ośmielałem się postępować wbrew dekretem Mojego Ojca. Nie śmiem sprzeciwiać się woli niebios. Czyżbyś zapomniał, że „nie sposób się sprzeciwić woli niebios”? Niektórzy ludzie mogą myśleć, że jestem egocentryczny, ale Ja wierzę, że przyszedłem na świat właśnie po to, by wykonać jedną część Bożego dzieła zarządzania. Nie przyszedłem po to, by wikłać się w międzyludzkie relacje. Nigdy się nie nauczę, jak dobrze żyć z innymi ludźmi. W Mym Bożym posłannictwie mam jednak przewodnictwo Boga, a także wiarę i wytrwałość niezbędne do tego, by doprowadzić to dzieło do samego końca. Być może jestem nazbyt „egocentryczny”, lecz mam nadzieję, że każdy weźmie na siebie to zadanie, by spróbować poczuć prawdziwą i bezinteresowną miłość Boga i postarać się z Nim współdziałać. Nie czekajcie na powtórne ukazanie się Bożego majestatu: z czekania nic dobrego nikomu nie przyjdzie. Ciągle myślę, że powinniśmy zastanowić się nad następującą kwestią: „Musimy dołożyć wszelkich starań, aby zrobić wszystko, co powinniśmy zrobić, aby zadowolić Boga. Każdemu z nas wyznaczył On inne zadanie. Jak zatem powinniśmy je wykonać?”. Musisz po prostu sobie uświadomić, czym jest ścieżka, którą krocysz – koniecznie musisz mieć jasność w tej kwestii. Skoro wszyscy pragniecie zadowolić Boga, dlaczego Mu się nie podporządkujecie? Kiedy pierwszy raz modliłem się do Boga, oddałem Mu całe swoje serce. Wszyscy otaczający Mnie ludzie – rodzice, siostry, bracia i towarzysze – zostali w Mojej głowie zepchnięci na daleki plan z uwagi na to, co postanowiłem, i było tak, jakby w ogóle dla Mnie nie istnieli. Umysł Mój był bowiem nieustannie skupiony na Bogu lub na Jego słowach, albo na Jego mądrości. Te właśnie rzeczy miałem zawsze w sercu i to one zajmowały w nim najważniejsze miejsce. Dlatego też ludziom, których przepełniają filozofie życia na tym świecie, wydają się nieczuły i pozbawiony emocji. Ich serca boją się nad tym, jak się zachowuję, jak załatwiam sprawy, i nad każdym Moim posunięciem. Rzucają Mi dziwne spojrzenia, jakby osoba, którą jestem, była jakąś

zagadką nie do rozwiązania. W umysłach swych potajemnie oceniają osobę, którą jestem, nie wiedząc, jaki będzie Mój następny krok. Jakże cokolwiek, co są w stanie zrobić, mogłoby stanąć Mi na drodze? Być może są pełni zawiści, oburzeni albo szyderczo nastawieni. Nie zważając na to, przez cały czas modłę się przed Bogiem, jak gdyby z wielkim głodem i pragnieniem, jakbym istniał tylko Ja i On i jakby w tym samym świecie nie było nikogo innego. Siły świata zewnętrznego nieustannie kłębią się wokół Mnie, lecz ciągle też wzrasta we Mnie poczucie, że jestem poruszany przez Boga. Zmagając się z tym dylematem, pokłoniłem się Bogu, mówiąc: „Boże! Jakże mógłbym być niechętny pełnić Twoją wolę? Twoje oczy spoglądają na Mnie jak na kogoś prawego, jak na kute złoto, lecz Ja nie jestem w stanie uciec przed siłami ciemności. Byłbym gotów cierpieć dla Ciebie przez całe Moje życie, sprawić, że Twoje dzieło byłoby dla Mnie zajęciem na całe życie, i błagam Cię, abys dał Mi odpowiednie miejsce na odpoczynek, abym mógł poświęcić się Tobie. Ach, Boże! Pragnę ofiarować Ci samego siebie. Ty dobrze znasz słabość człowieka, więc dlaczego ukrywasz się przede Mną?”. W tamtej chwili było tak, jakbym był górką lilią złotogłów, której woń roznosi dokoła wiatr, lecz nikt o tym nie wie. Jednakże niebiosy płakały i płakało też Moje serce. Miałem poczucie, jakby w Moim sercu czał się jeszcze większy ból. Wszystkie siły i napastowanie przez człowieka były niczym huk gromu w słoneczny dzień. Któż mógłby zrozumieć Me serce? Raz jeszcze przyszedłem więc przed oblicze Boga, mówiąc: „Boże! Czyż nie ma sposobu na to, by zrealizować Twoje dzieło w tej krainie plugastwa? Dlaczego inni nie mogą mieć względu na Twoje serce w wygodnym i zapewniającym wsparcie środowisku, wolnym od prześladowań? Chcę rozwinąć skrzydła, lecz dlaczego tak trudno jest wzlecieć w powietrze? Czy tego nie aprobujesz?”. Płakałem z tego powodu przez wiele dni, lecz cały czas miałem ufność, że Bóg przyniesie pociechę Memu pełnemu bóleści sercu. Nikt dotychczas nie rozumiał Mego niepokoju. Być może jest to postrzeganie pochodzące bezpośrednio od Boga: zawsze miałem w sobie zapał do Jego dzieła i ledwie miałem czas zaczerpnąć tchu. Do dzisiejszego dnia ciągle modłę się i mówię: „Boże, jeśli taka jest Twoja wola, obyś poprowadził Mnie ku spełnieniu jeszcze większego z Twoich dzieł, tak aby mogło ono szerzyć się w całym wszechświecie i aby mogło ukazać się otwarcie każdemu narodowi i każdemu wyznaniu, aby w Moim

sercu zagościło choć trochę spokoju i abym mógł żyć dla Ciebie w miejscu spoczynku, bez przeszkód pracować dla Ciebie i służyć Ci ze spokojnym sercem przez całe Moje życie”. To właśnie jest największe pragnienie Mego serca. Być może bracia i siostry powiedzą, że jestem wyniosły i pyszny. Ja również to przyznaję, gdyż jest to fakt: młodzi ludzie zawsze i przede wszystkim są wyniosli. Mówię zatem, jak naprawdę jest, nie przecząc przy tym faktom. Możesz bowiem dostrzec we Mnie wszystkie cechy charakteru młodej osoby, lecz możesz także zobaczyć, w czym różnię się od innych młodych ludzi. Chodzi o Mój spokój i cichość. Nie zamierzam jednak dłużej rozwodzić się na ten temat. Wierzę, że Bóg zna Mnie lepiej niż Ja sam. Słowa te płyną wprost z Mojego serca i mam nadzieję, że Moi bracia i siostry nie poczują się urażeni. Obyśmy mogli rozmawiać o słowach tkwiących w naszych sercach, przyglądać się temu, za czym podąża każdy z nas, porównywać nasze serca pełne miłości do Boga, słuchać słów, jakie kierujemy do Niego szeptem, śpiewać w naszych sercach najpiękniejsze pieśni i dawać wyraz tkwiącej w naszych sercach dumie, tak aby nasze życie stawało się jeszcze piękniejsze. Zapomnijcie o przeszłości i zwróćcie wzrok ku przyszłości. Bóg odkryje przed nami ścieżkę!

ŚCIEŻKA... (7)

W naszych rzeczywistych doświadczeniach widzimy, że wielokrotnie bywa tak, że Bóg osobiście odkrywa przed nami jakąś ścieżkę, tak aby ścieżka pod naszymi stopami mogła być pewniejsza i bardziej realna. Jest to bowiem ścieżka, którą Bóg odkrywa przed nami od niepamiętnych czasów i która przekazana została naszemu pokoleniu po dziesiątkach tysięcy lat. Wstąpiliśmy zatem na ścieżkę naszych poprzedników, którzy nie doszli nią do samego końca. To my zostaliśmy wybrani przez Boga, aby przemierzyć jej końcowy etap. Ścieżka ta została więc specjalnie przygotowana dla nas przez Boga i bez względu na to, czy jesteśmy błogosławieni, czy dotknięci nieszczęściem, nikt inny nie może nią kroczyć. Pozwólcie, że dodam do tego pewne własne spostrzeżenie: nie myślcie o tym, by uciec gdzieś indziej albo znaleźć inną ścieżkę, i nie pożądamcie statusu ani nie próbujcie założyć własnego królestwa – wszystko to mrzonki. Możesz mieć pewne z góry wyrobione poglądy na temat Moich słów, lecz jeśli tak jest, to sugeruję, abyś przestał mieć taki zamęt w głowie. Lepiej będzie, jeśli trochę staranniej to przemyślisz. Nie próbuj być taki sprytny i nie myl dobra ze złem. Będiesz tego żałował, gdy Boży plan się wypełni. Chcę przez to powiedzieć, że gdy nastanie królestwo Boże, wszystkie narody ziemi zostaną starte na proch. W owym czasie zobaczysz, że także i twoje własne plany zostały wymazane i że ci, którzy są karceni, również zostaną zdruzgotani, i poprzez to właśnie Bóg w pełni objawi swe usposobienie. Sądzę, że skoro te sprawy są dla Mnie tak jasne, powinienem powiedzieć ci o nich, abyś potem Mnie nie obwiniał. To, że byliśmy w stanie kroczyć tą ścieżką aż do dziś, jest wynikiem Bożego zarządzenia, więc nie myślcie, że jesteście kimś wyjątkowym ani że mieliście pecha – nikomu nie wolno mówić takich rzeczy o obecnym dziele Bożym, abyście nie zostali starci na proch. Zostałem oświecony poprzez dzieło Boże: bez względu na wszystko, Bóg uczyni pełnymi tę grupę ludzi, a Jego dzieło nigdy więcej już się nie zmieni. Doprowadzi On tę grupę ludzi do końca tej ścieżki i zakończy swe dzieło na ziemi. Wszyscy powinniśmy to pojąć. Większość ludzi uwielbia „spoglądać w przyszłość”, a ich pragnieniom nie ma końca. Żaden z nich nie rozumie dzisiejszej naglącej woli Bożej, przez co wszyscy myślą o ucieczce. Są jak konie, które poniosły i chcą tylko przemierzać dzikie

ostępy. Niewielu pragnie osiąść w dobrej ziemi Kanaan, by poszukiwać drogi człowieczego życia. Jeśli ludzie, wkroczywszy do krainy mlekiem i miodem płynącej, nie są z niej zadowoleni, to czegoż więcej mogą chcieć? Prawdę powiedziawszy, poza dobrą ziemią Kanaan rozciągają się tylko dzikie pustkowia. Nawet gdy weszli już na miejsce spoczynku, ludzie nie są w stanie wytrwać w pełnieniu obowiązku. Czyż nie są jak ladacznice? Jeśli stracisz okazję, by zostać tutaj udoskonalonym przez Boga, będziesz tego żałował do końca swoich dni, a twym wyrzutem sumienia nie będzie końca. Będziesz jak Mojżesz, który ujrzał ziemię Kanaan, lecz nie dane mu było się nią nacieszyć. Umierał pełen żalu, zaciskając pięści. Czy nie sądzisz, że to upokarzające? Czy nie uważasz, że to krępujące, być obiektem drwin ze strony innych? Chcesz, aby inni cię upokarzali? Czy nie pragniesz, dla własnego dobra, dobrze sobie radzić? Nie chcesz być osobą prawą i uczciwą, która jest doskonała przez Boga? Czy naprawdę nie masz żadnych ambicji? Nie masz ochoty kroczyć innymi ścieżkami. Czy nie jesteś również skłonny obrać sobie tej ścieżki, którą wyznaczył ci Bóg? Czy ośmielasz się sprzeciwiać woli niebios? Bez względu na to, jakie masz „umiejętności”, czy rzeczywiście zdołasz urazić niebios? Sądzę, że lepiej na tym wychodzimy, jeśli usiłujemy poznać samych siebie jak należy. Jedno słowo z ust Boga jest w stanie odmienić niebo i ziemię, więc coś znaczy w Jego oczach jedna mała osóbką?

W ramach własnych doświadczeń mogłem się już przekonać, że im zacieklej występujesz przeciwko Bogu, tym bardziej On ukazywać będzie swe pełne majestatu usposobienie i tym surowsze będzie karcenie, jakim ci „posłuży”. Im bardziej zaś będziesz Mu posłuszny, tym mocniej będzie cię kochał i strzegł. Boże usposobienie jest niczym narzędzie kary: jeśli będziesz posłuszny, pozostaniesz zdrow i cały, lecz kiedy nie słuchasz – kiedy nieustannie usiłujesz się popisywać i ciągle próbujesz jakichś sztuczek – Boże usposobienie natychmiast się zmienia. Bóg jest jak słońce w pochmurny dzień: skryje się przed tobą i okaże ci swój gniew. Jego usposobienie jest też jak pogoda w czerwcu, kiedy to w promieniu wielu kilometrów na niebie nie widać ani jednej chmury, a fale przypominają zaledwie zmarszczki na powierzchni wody, aż do chwili, kiedy nagle nurt zaczyna przyspieszać i woda zmienia się w rwącą kipieli. Czy odważysz się być tak nierozważny w obliczu takiego usposobienia Boga? Większość

spośród was, bracia i siostry, widziała już w ramach swych życiowych doświadczeń, że kiedy Duch Święty działa w biały dzień, jesteście pełni wiary, lecz wtem, zupełnie niespodziewanie, Duch Boży nagle was opuszcza i jesteście tak udręczeni, że nie śpicie po nocach, usiłując dociec, w jakim kierunku oddalił się Duch Boży. Bez względu jednak na to, co robicie, nie jesteście w stanie odkryć, dokąd Duch Boży się udał – lecz wówczas, zupełnie niespodziewanie, ukazuje się On wam ponownie, i nie posiadacie się wprost z radości, tak jak Piotr, kiedy nagle znów ujrzał Pana Jezusa; jesteście tak uszczęśliwieni, że macie ochotę głośno krzyczeć. Czy rzeczywiście zapomnieliście, jak to jest, doświadczywszy tego tak wiele razy? Pan Jezus Chrystus, który stał się ciałem, został przybity do krzyża, a następnie zmartwychwstał i wstąpił do nieba, zawsze pozostaje przed tobą ukryty przez pewien czas, a potem znów przez pewien czas ci się ukazuje. Objawia ci siebie z uwagi na twą prawość, wpada zaś w gniew i opuszcza cię ze względu na twoje grzechy, więc dlaczego nie modlisz się do Niego częściej? Czyż nie wiedziałeś, że od Zesłania Ducha Świętego Pan Jezus Chrystus ma inne posłannictwo na ziemi? Wiesz tylko tyle, że Jezus Chrystus stał się ciałem, zstąpił na ziemię i został przybity do krzyża. Nigdy sobie nie uświadomiłeś, że ten Jezus, w którego wcześniej wierzyłeś, już dawno powierzył swe dzieło komuś innemu i że zostało ono dawno temu ukończone, więc Duch Pana Jezusa raz jeszcze zstąpił na ziemię w cielesnej postaci, by wykonać kolejną część Jego dzieła. Chciałbym w tym miejscu coś wtrącić: mimo że jesteście obecnie w tym strumieniu, śmiem twierdzić, że niewielu spośród was wierzy, że właśnie ta osoba jest Tym, którego przysłał do was Jezus Chrystus. Wiecie jedynie, jak cieszyć się Jezusem, lecz nie przyjmujecie do wiadomości tego, że Duch Boży ponownie zstąpił na ziemię ani nie uznajecie, że Bóg dnia dzisiejszego jest Jezusem Chrystusem sprzed tysięcy lat. Powiadam wam zatem, że kroczycie przed siebie z zamkniętymi oczami – jest wam wszystko jedno, dokąd dojdziecie – i w ogóle nie traktujecie tego poważnie. Stąd też wyznajecie słowem wiarę w Jezusa, lecz ośmielacie się otwarcie sprzeciwiać Temu, o kim Bóg niesie dziś świadectwo. Czyż nie jesteś nierozsądny? Bóg dnia dzisiejszego nie zwraca uwagi na twoje błędy i cię nie potępia. Ty zaś mówisz, że wierzysz w Jezusa: czy zatem twój Pan Jezus Chrystus mógłby potraktować cię tak łagodnie? Czy myślisz, że Bóg to jakieś miejsce, w którym możesz

się wyładować, pokłamać sobie i pooszukiwać? Kiedy twój Pan Jezus Chrystus ukaże ci się ponownie, zdecyduje o tym, czy jesteś sprawiedliwy, czy zły, na podstawie tego, jak się teraz zachowujesz. Większość ludzi kończy z pewnymi pojęciami na temat tych, których nazywam „Moimi braćmi i siostrami” oraz wierzy, że metody działania Boga ulegną zmianie. Czy tacy ludzie nie igrają ze śmiercią? Czyż Bóg może nieść świadectwo o szatanie jako o Bogu samym? Czy postępując w ten sposób, nie potępiasz Boga? Czy sądzisz, że byle kto może stać się Bogiem samym? Gdybyś naprawdę wiedział, jak jest, nie miałbyś żadnych pojęć. W Biblii znajduje się następujący fragment: „Wszystkie rzeczy istnieją dla Niego i wszystkie od Niego pochodzą. Doprowadzi On wielu swych synów do chwały i On też jest naszym Wodzem (...). Dlatego też nie wstydzi się On nazywać nas braćmi”. Być może potrafisz bez trudu wyrecytować te słowa z pamięci, ale nie rozumiesz, co tak naprawdę znaczą. Czy nie jest tak, że wierzysz w Boga, mając zamknięte oczy?

Uważam, że nasze pokolenie zostało pobłogosławione, mogąc obrać ścieżkę, którą nie zdołały dojść do końca poprzednie generacje, i oglądać powtórne ukazanie się Boga sprzed kilku tysięcy lat – Boga, który jest pośród nas i obfituje we wszystko. Nigdy nawet sobie nie wyobrażałeś, że będziesz kroczył tą ścieżką – czy jest to coś, do czego jesteś zdolny? Na ścieżce tej prowadzi nas sam Duch Święty, siedmiokrotnie wzmocniony Duch Pana Jezusa Chrystusa, i jest to ścieżka, którą odkrył przed tobą Bóg dnia dzisiejszego. Nawet w najśmielszych snach nie wyobrażałeś sobie, że ten Jezus sprzed kilku tysięcy lat raz jeszcze ukaże się przed tobą. Czyż nie czujesz się usatysfakcjonowany? Któż jest w stanie stanąć twarzą w twarz z Bogiem? Często modłę się o to, by nasza grupa otrzymała od Boga większe błogosławieństwa, aby Bóg nas sobie upodobał i abyśmy zostali przez Niego pozyskani, lecz niezliczoną ilość razy ronilem też ze względu na nas gorzkie łzy, błagając, aby Bóg nas oświecił, tak abyśmy mogli ujrzeć jeszcze wspanialsze objawienia. Gdy widzę ludzi, którzy ciągle próbują okpić Boga i w ogóle do niczego nie dążą, albo mają na uwadze tylko ciało, bądź zabiegają o własne korzyści i reputację, aby zajmować miejsce pośrodku sceny, jak mógłbym nie czuć wielkiego bólu w sercu? Jak ludzie mogą być tak nieczuli? Czyżby Moje dzieło rzeczywiście nie odniosło żadnego skutku? Gdyby twoje dzieci były zbuntowane i zachowywały się

wobec ciebie w sposób niegodny twych synów i córek, gdyby nie miały sumienia, gdyby troszczyły się tylko o siebie i nigdy nie miały względu na twoje uczucia, i gdyby wyrzuciły cię z domu, kiedy już dorosły, jak byś się wówczas czuł? Czyż po twej twarzy nie spływałyby potoki łez na myśl o krwi, pocie i ofiarach, jakie poniosłeś, aby je wychować? Dlatego niezliczoną ilość razy modliłem się do Boga słowami: „Dobry Boże! Tylko Ty wiesz, czy niosę brzemię ze względu na Twoje dzieło. Tam, gdzie Moje poczynania nie są zgodne z Twoją wolą, dyscyplinujesz Mnie i udoskonalas, i sprawiasz, że staję się tego świadomy. Chciałbym Cię prosić tylko o to, byś jeszcze mocniej poruszał tych ludzi, abyś już wkrótce mógł zyskać chwałę i aby oni mogli zostać przez Ciebie pozyskani; by Twoje dzieło zdołało spełnić Twą wolę i by Twój plan mógł zostać zrealizowany wcześniej”. Bóg nie chce podbijać ludzi poprzez karcenie; nie ma ochoty ciągle narzucać im swej woli. Chce natomiast, by byli posłuszni Jego słowom i działali w sposób zdyscyplinowany i przez to spełniali Jego wolę. Ludzie jednak nie mają wstydu i nieustannie buntują się przeciwko Niemu. Sądzę, że najlepiej będzie dla nas znaleźć najprostszy sposób na to, by Go zadowolić, to znaczy przestrzegać wszystkich Jego zarządzeń. Jeśli prawdziwie zdołasz to osiągnąć, zostaniesz udoskonals. Czyż nie jest to łatwe i radosne? Idź ścieżką, którą powinienes kroczyć, nie zwracaj uwagi na to, co mówią inni, i nie myśl przy tym za dużo. Czy twoja przyszłość i twój los znajdują się w twoich rękach? Ciągłe usiłujesz uciec, pragnąc obrać ścieżkę tego świata – dlaczego jednak nie jesteś w stanie wyjść? Czemu jest tak, że przez wiele lat wahasz się na rozstaju dróg i kończy się na tym, że ponownie wybierasz tę właśnie ścieżkę? Dlaczego, po tak wielu latach włóczęgi, wbrew sobie powróciłeś teraz do tego domu? Czy to zależne jest od ciebie? Jeśli chodzi o tych z was, którzy są w tym strumieniu, to jeśli Mi nie wierzycie, posłuchajcie tego: jeśli planujesz odejść, przekonaj się, czy Bóg ci pozwala i zobacz, jak porusza cię Duch Święty – sam tego doświadcz. Szczerze mówiąc, nawet jeśli spotka cię nieszczęście, musisz znosić je w tym strumieniu, a jeśli cierpienie, musisz cierpieć tu i teraz – nie możesz pójść sobie gdzie indziej. Czy to dla ciebie jasne? Dokąd miałbyś pójść? Takie jest zarządzenie administracyjne Boga. Czy twoim zdaniem nie ma znaczenia to, że Bóg wybrał tę właśnie grupę? W swym dzisiejszym dziele Bóg niełatwo popada w gniew, lecz jeśli ludzie próbują

obalić Jego plan, Jego jasne oblicze natychmiast się zmienia i staje się pochmurne. Radzę ci więc, byś się ustatkował, podporządkował zamysłom Boga i pozwolił Mu uczynić cię pełnym. Tylko ludzie, którzy tak właśnie postępują, są mądrzy.

ŚCIEŻKA... (8)

Bóg nie zstąpił na ziemię zaledwie jeden lub dwa dni temu, aby przestawać z ludźmi i żyć pośród nich. Być może przez ten czas ludzie osiągają dobrą znajomość Boga i być może zyskują więcej dogłębnego zrozumienia odnośnie służby Bogu i stają się zaprawieni w wierze w Boga. Jakkolwiek by nie było, ludzie w mniejszym lub większym stopniu rozumieją usposobienie Boga, i w niezliczone sposoby uzewnętrzniają również swoje własne usposobienia. Z Mojego punktu widzenia różnorodne przejawy ludzkie wystarczają Bogu, aby mógł użyć ich jako wzorów, a ich czynności umysłowe wystarczają, aby mógł się na nie powoływać. To mógłby być aspekt współpracy człowieka z Bogiem, którego człowiek jest nieświadomy, przez co ten kierowany przez Boga spektakl jest bardzo żywy i realistyczny. Mówię o tych sprawach Moim braciom i siostram jako reżyser główny tego dramatu – każdy z nas może dawać wyraz swoim przemyśleniom i uczuciom po tym, jak odegrał swoją rolę, a także pomówić o tym, jak każdy z nas przeżywa nasze życie w tym dramacie. Równie dobrze możemy mieć zupełnie nowy rodzaj sympozjum, w którym otworzymy nasze serca i porozmawiamy o naszych sztukach scenicznych, a także zobaczymy, w jaki sposób Bóg prowadzi każdą jednostkę, abyśmy w następnym wydaniu byli w stanie wyrazić naszą sztukę na wyższym poziomie, a każde z nas mogło odegrać własną rolę jak najwspanialej i nie rozczarować Boga. Mam nadzieję, że Moi bracia i siostry potraktują to poważnie – nikt nie powinien tego lekceważyć, ponieważ dobre odgrywanie roli nie jest czymś, co można osiągnąć w ciągu jednego lub dwóch dni. Wymaga ono, abyśmy doświadczaali życia i na dłuższą metę bardziej zagłębiali się w nasze prawdziwe życie oraz mieli praktyczne doświadczenie różnych rodzajów życia. Tylko wówczas możemy wejść na scenę. Pokładam wielkie nadzieje względem Moich braci i sióstr. Wierzę w to, że nie staniecie się zniechęceni czy rozczarowani, a bez względu na to, co uczyni Bóg, będziecie niczym garniec ognia – nigdy letni i zawsze wytrwali do samego końca, aż dzieło Boże zostanie w pełni objawione i dopóki dramat reżyserowany przez Boga nie dobiegnie końca. Nie proszę was o nic innego. Mam tylko nadzieję, że wytrwacie, że nie będziecie niecierpliwie oczekiwać rezultatów, że będziecie współpracować ze Mną, aby dzieło,

które mam do wykonania, zostało wykonane dobrze i aby nikt nie był przeszkodą ani nie powodował zakłóceń. Kiedy ta część dzieła zostanie ukończona, Bóg objawi wam wszystko. Po ukończeniu Mojego dzieła, przedstawię wasze zasługi przed Bogiem, by zdać Mu relację. Czy tak nie jest lepiej? Pomaganie sobie nawzajem w osiągnięciu naszych celów – czy nie jest to idealne rozwiązanie dla wszystkich? Teraz nadszedł trudny czas, który wymaga od was zapłacenia ceny. Ponieważ jestem teraz reżyserem, mam nadzieję, że nikt spośród was nie jest tym faktem rozdrażniony. Takie jest dzieło, które wykonuję. Być może któregoś dnia przejdę do bardziej odpowiedniego „zespołu roboczego” i nie będę już czynił wam trudności. Pokażę wam wszystko, co chcecie zobaczyć, a także dam wam wszystko, co chcecie usłyszeć. Ale nie teraz – to jest właśnie dzisiejsze dzieło i nie mogę dać wam wolnej ręki ani pozwalać wam robić tego, co chcecie. To utrudniłoby Moje dzieło. Szczerze mówiąc, nie przyniosłoby to nawet żadnych owoców i nie byłoby dla was korzystne. Zatem teraz musicie znosić „niesprawiedliwość”, a gdy nadejdzie dzień, w którym ten etap Mojego dzieła zostanie zakończony, będę wolny. Nie będę nosił tak wielkiego brzemienia i przystąpię do wszystkiego, o co Mnie poprosicie; będę spełniał wasze prośby tak długo, jak będzie to korzystne dla waszego życia. Dzisiaj wziąłem na siebie dużą odpowiedzialność. Nie mogę sprzeciwiać się przykazaniom Boga Ojca i nie mogę zakłócać planów Mojego dzieła. Nie mogę zajmować się Moimi sprawami osobistymi poprzez Moje interesy. Mam nadzieję, że wszyscy możecie to zrozumieć i wybaczyć Mi, ponieważ wszystko, co robię, jest zgodne z życzeniami Boga Ojca. Robię to, co On Mi każe bez względu na to, czego oczekuje, i nie zamierzam sprowokować Jego złości ani gniewu. Robię tylko to, co powinienem robić. Zatem w imieniu Boga Ojca radzę wam, abyście wytrwali jeszcze trochę dłużej. Niechaj nikt się nie martwi. Po wykonaniu tego, co muszę zrobić, możecie czynić, co chcecie, i zobaczyć, co wam się podoba, ale Ja muszę ukończyć dzieło, które należy wykonać.

Na tym etapie dzieła wymaga się od nas najgłębszej wiary i miłości. Najdrobniejszy przejaw nieostrożności może spowodować potknięcie, bo ten etap dzieła różni się od wszystkich poprzednich: tym, co Bóg doskonali, jest wiara ludzkości, która jest niewidzialna i niematerialna. Bóg przeobraża słowa w wiarę, miłość i życie. Ludzie muszą osiągnąć punkt,

w którym po wytrzymaniu setek oczyszczeń posiadają wiarę większą niż Hiob. Muszą znieść niewiarygodne cierpienie i wszelkiego rodzaju męki, nie opuszczając nigdy Boga. Kiedy są posłuszni aż do śmierci i mają wielką wiarę w Boga, wtedy ten etap dzieła Bożego jest zakończony. Oto dzieło, którego się podjąłem, więc mam nadzieję, że Moi bracia i siostry będą w stanie zrozumieć Moje trudności i nie będą prosić Mnie o nic więcej. Tego wymaga ode Mnie Bóg Ojciec i nie mogę uciec od tej rzeczywistości. Muszę czynić dzieło, które powinienem wykonać. Mam tylko nadzieję, że nie stosujecie wymuszonych argumentów i wypaczonej logiki, że jesteście bardziej wnikliwi i nie patrzycie na sprawy w zbyt uproszczony sposób. Wasze myślenie jest zbyt dziecinne, zbyt naiwne. Dzieło Boże nie jest tak proste, jak można sobie wyobrazić. On nie robi po prostu tego, co chce. Gdyby tak postępował, Jego plan ległby w gruzach. Nie sądzicie? Ja wykonuję dzieło Boże. Nie wykonuję przypadkowych prac dla ludzi, robiąc to, co chcę i osobiście decydując, czy coś zrobię, czy nie. Dzisiaj nie jest to takie proste. Zostałem zesłany przez Ojca, aby działać jako reżyser – czy myślicie, że to Ja sam to zaaranżowałem i że tak wybrałem? Ludzkie koncepcje często przeszkadzają dziełu Bożemu. Dlatego też, po tym jak pracowałem przez pewien czas, od ludzi napłynęło wiele prośb, których nie jestem w stanie spełnić i ludzie zmieniają zdanie na Mój temat. Wszyscy powinniście mieć jasność co do swoich idei – nie zamierzam poruszać każdej z nich z osobna. Mogę jedynie wytłumaczyć dzieło, które wykonuję; Moje uczucia wcale na tym nie cierpią. Kiedy już to zrozumiecie, możecie postrzegać to, jak tylko chcecie. Nie wniosę żadnych zastrzeżeń, ponieważ tak działa Bóg. Nie jestem zobowiązany do wyjaśniania tego wszystkiego. Dopiero przybyłem, aby wykonać dzieło słów, aby działać i pozwolić temu dramatowi rozegrać się pod kierunkiem słów. Nie muszę mówić o niczym innym ani nie mógłbym zrobić nic innego. Wyjaśniłem wszystko, co miałem do powiedzenia. Nie dbam o to, co sobie myślicie i nie ma to dla Mnie znaczenia. Jednak nadal chciałbym wam przypomnieć, że dzieło Boże nie jest tak proste, jak sobie wyobrażacie. Im mniej zgadza się ono z pojęciami ludzi, tym głębsze jest jego znaczenie, a im bardziej jest ono zgodne z pojęciami ludzi, tym mniej jest wartościowe i tym bardziej pozbawione rzeczywistego znaczenia. Starannie rozważcie te słowa – nie powiem na ten temat nic więcej, a wy sami możecie przeanalizować resztę. Nie będę tego wyjaśniał.

Ludzie wyobrażają sobie, że Bóg działa w określony sposób, ale czy w ciągu ostatniego roku to, co widzieliśmy i czego doświadczyliśmy w dziele Bożym, rzeczywiście było zgodne z ludzkimi pojęciami? Od stworzenia świata do tej chwili, żadna osoba nie była w stanie pojąć etapów czy zasad dzieła Bożego. Gdyby zaś ludzie byli do tego zdolni, to dlaczego żaden z przywódców religijnych nie rozumie, że Bóg działa dzisiaj w taki sposób? Dlaczego tak niewielu ludzi pojmuje dzisiejszą rzeczywistość? Widzimy więc na tej podstawie, że nikt nie rozumie dzieła Bożego. Ludzie muszą jedynie działać zgodnie ze wskazaniem Jego Ducha; nie wolno im po prostu narzucać Bożemu dziełu sztywnych zasad. Jeśli weźmiesz obraz oraz dzieło Jezusa i porównasz je z obecnym dziełem Bożym, to tak, jakby Żydzi próbowali pogodzić Jezusa z Jahwe. Czy robiąc tak, nie przegrywasz? Nawet Jezus nie wiedział, na czym będzie polegało dzieło Boże w dniach ostatecznych; wiedział jedynie, że to, co musi ukończyć, to dzieło, jakim było Jego ukrzyżowanie. Zatem jak mogli to wiedzieć inni? Skąd mogli wiedzieć, co Bóg zamierza zrobić w przyszłości? Jak Bóg mógłby ujawnić swój plan istotom ludzkim opętanym przez szatana? Czy to nie głupie? Bóg prosi, żebyś poznał i rozumiał Jego wolę. Nie prosi, byś rozważał Jego przyszłe dzieło. Musimy jedynie zająć się wiarą w Boga, postępować zgodnie z Jego wskazówkami, pokonywać rzeczywiste przeciwności w praktyczny sposób i nie utrudniać Bogu działania ani nie przysparzać Mu kłopotów. Powinniśmy po prostu robić to, co należy – wówczas dopóki będziemy mogli uczestniczyć w obecnym dziele Bożym, dopóty to wystarczy! Taka jest ścieżka, którą was prowadzę. Jeśli skoncentrujemy się jedynie na podążaniu naprzód, Bóg nikogo z nas nie potraktuje źle. W ciągu ostatniego roku waszych niezwykłych doświadczeń bardzo wiele zyskaliście; wierzę, że przyjęcie tego nie przyniesie wam zbyt dużo trudu. Droga, którą was prowadzę, jest Moim dziełem, Moją misją i została ona ustanowiona przez Boga dawno temu w taki sposób, że przeznaczone nam jest zająć tak daleko, docierając do dnia dzisiejszego. To, że byliśmy w stanie tego dokonać, jest dla nas wielkim błogosławieństwem i choć nie była to droga łatwa, nasza przyjaźń jest wieczna i będzie przekazywana przez wieki. Bez względu na to, czy towarzyszyły nam wiwaty i śmiech, czy smutek i łzy, niech wszystko to stanie się pięknym wspomnieniem! Być może jesteście świadomi, że dni Mojej pracy są policzone. Mam wiele projektów

do zrobienia i często nie mogę wam towarzyszyć. Mam nadzieję, że Mnie zrozumiecie, ponieważ nasza pierwotna przyjaźń nie uległa zmianie. Może któregoś dnia znów się przed wami ukazać i mam nadzieję, że nie utrudnicie Mi pracy. W końcu jestem inny niż wy. Stale podróżuję w wiele miejsc ze względu na Moje dzieło i nie spędzam życia na próżnowaniu w hotelach. Bez względu na to, jak się czujecie, po prostu robię to, co powinienem. Mam nadzieję, że rzeczy, które dzieliliśmy w przeszłości, będą mogły stanowić rozkwit naszej przyjaźni.

Można powiedzieć, że ścieżka ta została przeze Mnie otwarta – i niezależnie od tego, czy jest gorzka, czy słodka, wytyczyłem drogę. To, że wytrwaliśmy do dnia dzisiejszego, jest całkowicie zasługą Bożej łaski. Mogą być tacy, którzy Mi dziękują i tacy, którzy się na Mnie skarżą, jednak wszystko to jest bez znaczenia. Chcę tylko zobaczyć, że to, co należało osiągnąć z tą grupą ludzi, zostało osiągnięte. A to zasługuje na świętowanie. Nie żywię więc urazy wobec tych, którzy na Mnie narzekają; wszystko, czego chcę, to ukończyć swoje dzieło tak szybko, jak to możliwe, aby Boże serce mogło wkrótce odpocząć. Wówczas nie będę dźwigał żadnego ciężkiego brzemienia i nie będzie żadnych zmartwień w Bożym sercu. Czy jesteście gotowi, by ulepszyć waszą współpracę? Czy nie lepiej obrać za cel dobrego wypełniania dzieła Bożego? Naprawdę można stwierdzić, że w tym okresie przeszliśmy niezliczone trudności i doświadczyliśmy wszelkich radości oraz smutków. Ogólnie rzecz biorąc, sprawowanie każdego z was było w zasadzie zadowalające. Być może w przyszłości będzie od was wymagana lepsza praca, ale nie trzymajcie się kurczowo myśli o Mnie; po prostu róbcie to, co należy robić. To, co muszę zrobić, jest już prawie skończone; mam nadzieję, że będziecie przez cały czas lojalni i nie będziecie nastawieni nostalgicznie w odniesieniu do Mojego dzieła. Powinniście wiedzieć, że przyszedłem tylko po to, by zakończyć jeden etap pracy – na pewno nie po to, aby wykonać całe dzieło Boże. Musicie to dobrze zrozumieć i nie myśleć o tym w inny sposób. Aby wypełniło się Boże dzieło, potrzeba wielu sposobów – nie można zawsze polegać na Mnie. Być może już uświadomiliście sobie, że przybyłem tylko po to, by wykonać część pracy, która nie reprezentuje Jahwe ani Jezusa. Dzieło Boże dzieli się na wiele etapów, więc nie wolno wam zachowywać się zbyt sztywno. Musicie Mnie słuchać, gdy pracuję. W każdym wieku dzieło

Boże ulega zmianom; nie jest wykonywane według jednego schematu i nie powtarza się w nim za każdym razem ta sama, stara pieśń. Na każdym etapie Boże dzieło jest dostosowane do danego wieku i zmienia się wraz z upływem wieków. Tak więc, ponieważ urodziłeś się w tym wieku, musisz jeść i pić słowa Boże i czytać je. Może nadejść dzień, w którym Moje dzieło ulegnie zmianie, a w takiej sytuacji musicie kontynuować dzieło tak, jak powinniście. W dziele Bożym nie może być błędów. Nie zwracaj uwagi na to, jak zmienia się świat zewnętrzny, Bóg nie może się mylić, podobnie jak Jego dzieło. Po prostu czasami stare dzieło Boże przemija i zaczyna się nowe. Jednakże nie znaczy to, że nadejście nowego dzieła powoduje, że stare dzieło staje się złe. To błąd! Nie można powiedzieć, że dzieło Boże jest dobre lub złe; można jedynie stwierdzić, że następuje ono wcześniej lub później. Jest to wskazówka dla ludzkiej wiary w Boga i absolutnie nie wolno jej lekceważyć.

JAKIE POGLĄDY POWINNI MIEĆ WIERZĄCY

Co takiego zyskał człowiek, odkąd po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga? Czego dowiedziałeś się o Bogu? Jak bardzo się zmieniłeś z powodu swojej wiary w Boga? Dzisiaj wszyscy wiecie, że wiara człowieka w Boga nie służy wyłącznie zbawieniu duszy i dobrostanowi ciała ani nie ma wzbogacić ludzkiego życia poprzez umiłowanie Boga i tak dalej. W obecnej formie, jeśli kochasz Boga ze względu na dobrostan ciała lub chwilową przyjemność, to nawet jeśli w końcu twoja miłość do Boga osiąga swój szczyt i nie prosisz o nic więcej, ta miłość, której szukasz, jest wciąż miłością fałszywą i nie podoba się Bogu. Ci, którzy używają miłości do Boga, aby wzbogacić swoją nudną egzystencję i wypełnić pustkę w swoim sercu, to ludzie, którzy łakną łatwego życia, a nie ludzie, którzy naprawdę pragną kochać Boga. Ten rodzaj miłości jest wymuszony, jest pogonią za emocjonalną przyjemnością, a Bóg nie potrzebuje takiej miłości. Jakiego rodzaju jest więc twoja miłość? Za co kochasz Boga? Ile prawdziwej miłości do Boga jest teraz w tobie? Miłość ogromnej większości spośród was jest właśnie tego rodzaju. Taka miłość może jedynie utrzymać status quo; nie może osiągnąć niezmienności ani zakorzenić się w człowieku. Ten rodzaj miłości jest tylko niczym kwiat, który kwitnie i więdnie, nie wydając owocu. Innymi słowy, po tym, jak pokochałeś Boga w ten sposób, jeśli nie ma nikogo, kto poprowadziłby cię ścieżką leżącą przed tobą, to upadniesz. Jeśli możesz kochać Boga tylko w czasie ukochania Boga, ale potem twoje życiowe usposobienie pozostaje niezmiennione, to nadal nie będziesz w stanie uciec przed wpływem ciemności, nadal będziesz umiał wyrwać się z więzów szatana i uwolnić od jego oszustw. Nikt taki nie może zostać w pełni pozyskany przez Boga; w końcu jego duch, dusza i ciało nadal będą należeć do szatana. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Wszyscy ci, którzy nie mogą zostać w pełni pozyskani przez Boga, powrócą na swoje pierwotne miejsce, czyli do szatana, i pójdą do jeziora ognia i siarki, aby przyjąć od Boga kolejny krok kary. Ci, którzy zostali pozyskani przez Boga, to ci, którzy wyrzekają się szatana i uciekają z jego domeny. Wejdą oni oficjalnie w poczet ludu królestwa. Tak właśnie powstaje lud królestwa. Czy chcesz stać się taką osobą? Czy chcesz zostać pozyskany przez Boga? Czy chcesz uciec z domeny szatana i wrócić do Boga? Czy teraz należysz do

szatana, czy też zaliczasz się do ludu królestwa? Te rzeczy powinny już być jasne i nie wymagają dalszych wyjaśnień.

W przeszłości wielu ludzi poszukiwało, mając dziką ambicję oraz ludzkie pojęcia, poszukiwało w wyniku swoich własnych nadziei. Odłóżmy teraz takie sprawy na bok; najważniejsze jest obecnie znalezienie takiego sposobu praktyki, który umożliwi każdemu z was zachowanie normalnego stanu przed Bogiem i stopniowe uwalnianie się z kajdan wpływu szatana, abyście mogli zostać pozyskani przez Boga i urzeczywistnić na ziemi to, o co Bóg was prosi. Tylko w ten sposób możecie spełnić intencje Boga. Wielu wierzy w Boga, ale ani nie wie, czego Bóg pragnie, ani nie wie, czego pragnie szatan. Wierzą w nieprzemyślany sposób po prostu płynąc z prądem, a więc nigdy nie wiedli normalnego chrześcijańskiego życia; co więcej, nigdy nie mieli normalnych relacji osobistych, a tym bardziej normalnego związku z Bogiem. Wynika z tego, że istnieje wiele trudności i wad człowieka oraz innych czynników, które mogą pokrzyżować wolę Boga. To wystarczy, aby udowodnić, że człowiek nie wszedł jeszcze na właściwą ścieżkę wiary w Boga ani nie wkroczył w rzeczywiste doświadczanie ludzkiego życia. Co więc oznacza wejście na właściwą ścieżkę wiary w Boga? Wejście na właściwą ścieżkę oznacza, że możesz zawsze wyciszyć swoje serce przed Bogiem i cieszyć się naturalną łącznością duchową z Bogiem, stopniowo poznając to, czego brakuje człowiekowi i powoli zdobywając głębszą wiedzę o Bogu. Dzięki temu twój duch każdego dnia zyskuje nowe rozumienie i oświecenie; twoja tęsknota rośnie, starasz się wejść w prawdę i każdego dnia pojawia się nowe światło i nowe zrozumienie. Wstępując na tę ścieżkę, stopniowo uwalniasz się od wpływu szatana i wzrastasz w życiu. Tacy właśnie ludzie weszli na właściwą ścieżkę. Oceń swoje własne rzeczywiste doświadczenia i zbadaj ścieżkę, którą podążasz w swej wierze: gdy mierzysz je z tym, co opisane powyżej, czy wydaje ci się, że jesteś na właściwej ścieżce? W jakich sprawach uwolniłeś się z kajdan i od wpływu szatana? Jeśli jeszcze nie znalazłeś się na właściwej ścieżce, to twoje powiązania z szatanem nie zostały jeszcze zerwane. Skoro tak jest, to czy twoje poszukiwanie miłości do Boga poprowadzi cię do miłości autentycznej, zdecydowanej i czystej? Mówisz, że twoja miłość do Boga jest niezachwiana i płynie z głębi serca, ale nie uwolniłeś się jeszcze z kajdan szatana. Czy nie próbujesz oszukać Boga? Jeśli chcesz osiągnąć stan,

w którym twoja miłość do Boga nie jest fałszywa, i pragniesz być w pełni pozyskanym przez Boga i zaliczonym do ludu królestwa, musisz najpierw wejść na właściwą ścieżkę wiary w Boga.

O ETAPACH BOŻEGO DZIEŁA

Patrząc z zewnątrz wydaje się że etapy obecnego dzieła Boga zostały już zakończone. Człowiek doświadczył już sądzenia, karcenia, ciosów i oczyszczenia za sprawą Bożych słów, przeszedł takie kroki, jak próba posługujących, czyszczenie w czasie karcenia oczyszczające skarcenie, próba śmierci, próba narzędzi kontrastu i wreszcie czas miłości do Boga. Choć jednak na każdym z tych etapów ludzie znosili wielkie cierpienia, nadal nie są świadomi Bożej woli. Weźmy na przykład próbę posługujących: ludzie wciąż nie mają jasności co do tego, co zyskali, co poznali i jaki efekt Bóg chciał osiągnąć. Dzieło Boże w obecnych czasach postępuje tak szybko, że człowiek zupełnie nie jest w stanie za nim nadążyć. Można zobaczyć, że Bóg najpierw objawia człowiekowi kolejne etapy swego dzieła i nawet bez osiągnięcia na którymkolwiek z nich poziomu, jaki byłby wyobrażalny dla człowieka, rozjaśnia jakąś kwestię. Bóg musi przeprowadzić wszystkie powyższe etapy dzieła, aby udoskonalić kogoś do tego stopnia, by ten mógł zostać przez Niego prawdziwie pozyskany. Celem tej pracy jest ukazanie, jakie etapy musi zrealizować Bóg, aby udoskonalić grupę ludzi. Toteż choć na pozór może się wydawać, że wszystkie etapy Bożego dzieła zostały już ukończone, w istocie Bóg dopiero rozpoczął udoskonalanie ludzkości. Ludzie powinni zrozumieć to jasno: poszczególne etapy dzieła Bożego dobiegły końca, ale samo dzieło nie jest jeszcze ukończone. Jednak ludzie zgodnie ze swymi pojęciami wierzą, że wszystkie etapy dzieła Bożego zostały już człowiekowi objawione, a zatem bez wątpienia dobiegło ono końca. Takie spojrzenie na sprawy jest jednak całkowicie błędne. Dzieło Boże stoi w sprzeczności z ludzkimi pojęciami i niweczy je w każdym aspekcie; zwłaszcza zaś jego kolejne etapy nie poddają się ludzkiemu pojmowaniu. Wszystko to ukazuje mądrość Boga. Można zobaczyć, że ludzkie pojęcia na każdym kroku powodują zamęt, Bóg zaś niszczy wszelkie ludzkie wyobrażenia. Jest to szczególnie widoczne w rzeczywistym doświadczeniu. Wszyscy sądzą, że Bóg działa zbyt szybko i że dzieło Boże dobiegnie końca, zanim się obejrzą, zanim uda im się cokolwiek zrozumieć i wyjść z zamętu. Tak właśnie się dzieje na każdym etapie Jego dzieła. Większość ludzi sądzi, że Bóg bawi się człowiekiem, ale nie taka jest intencja Jego dzieła. Metodą Jego działania jest kontemplacja:

najpierw jest tak, jakby się tylko przelotnie dostrzegało kwiaty, galopując na końskim grzbiecie. Dopiero potem wchodzi się w szczegóły, które później zyskują pełną wyrazistość – co wywołuje w ludziach zaskoczenie. Próbuja oni bowiem przechytrzyć Boga; sądzą, że jeśli tylko uda im się dotrzeć do pewnego punktu jak najmniejszym wysiłkiem, to wystarczy, by Bóg był zadowolony. Ale jakże Boga mogłyby zadowolić próby przetrwania jak najmniejszym wysiłkiem? Aby osiągnąć najlepszy efekt, Bóg działa przez zaskoczenie i uderza, kiedy ludzie się tego nie spodziewają. Dzięki temu lepiej poznają oni Jego mądrość oraz mogą lepiej zrozumieć Jego sprawiedliwość, majestat i nienaruszalne usposobienie.

W dzisiejszych czasach Bóg oficjalnie rozpoczął udoskonalanie człowieka. Aby ludzie mogli zostać udoskonaleni, muszą przejść ujawnienie, sąd i skarcenie Bożymi słowami, muszą doświadczyć prób (takich jak próba posługujących) i oczyszczenia przez Jego słowa oraz wytrzymać próbę śmierci. Oznacza to, że pośród Bożego osądu, karcenia i prób ci, którzy prawdziwie stosują się do woli Bożej, są w stanie chwalić Boga z głębi swoich serc, okazywać Mu bezgraniczne posłuszeństwo i wyrzec się samych siebie, w ten sposób darząc Boga miłością płynącą ze szczerego, niepodzielnego i czystego serca. Taka bowiem jest osoba doskonała i właśnie na tym polega praca, którą Bóg zamierza wykonać, oraz dzieło, które zrealizuje. Ludzie nie powinni wyciągać pochopnych wniosków co do metody działania Boga. Powinni jedynie dążyć do wkroczenia w życie. Jest to sprawa o fundamentalnym znaczeniu. Nie analizuj nieustannie metody działania Boga; może to tylko zaszkodzić twoim perspektywom na przyszłość. Jak wiele bowiem widziałeś z metody działania Boga? Na ile byłeś posłuszny? Ile zyskałeś z każdej metody Jego działania? Czy chcesz zostać udoskonalony przez Boga? Czy chcesz stać się doskonały? To wszystko są kwestie, które powinniście jasno zrozumieć i w które powinniście wkroczyć.

ZEPSUTY CZŁOWIEK JEST NIEZDOLNY DO REPREZENTOWANIA BOGA

Człowiek od zawsze żył pod osłoną wpływu ciemności, pozostając w niewoli wpływu szatana, bez możliwości ucieczki, a jego usposobienie, poddane oddziaływaniu szatana, staje się coraz bardziej zepsute. Można rzec, że człowiek zawsze był obarczony tym zepsutym szatańskim usposobieniem i nie jest w stanie prawdziwie kochać Boga. Tak więc, jeśli człowiek pragnie kochać Boga, musi wyzbyć się własnej obłądy, własnej ważności, arogancji, zarozumiałości i tym podobnych cech, które bez wyjątku cechują usposobienie szatana. Jeśli tego nie uczyni, jego miłość będzie miłością nieczystą, szatańską miłością, która absolutnie nie może zyskać aprobaty Boga. Bez bezpośredniego doskonalenia, rozprawiania się, złamania, przycinania, dyscyplinowania, karcenia czy oczyszczania przez Ducha Świętego nikt nie jest w stanie prawdziwie miłować Boga. Jeżeli twierdzisz, że część twojego usposobienia reprezentuje Boga i dlatego jesteś w stanie prawdziwie Go miłować, a następnie głośisz słowa arogancji, to jesteś niedorzeczny. A tacy ludzie to archanioly! Wrodzona natura człowieka nie jest w stanie bezpośrednio reprezentować Boga: człowiek musi odrzucić swoją wrodzoną naturę poprzez Boże doskonalenie, i tylko wtedy, jedynie poprzez troszczenie się o wolę Bożą, wypełnianie woli Bożej i, co więcej, poddanie się działaniu Ducha Świętego, to, co człowiek urzeczywistnia, może zyskać aprobatę Boga. Nikt, kto żyje w ciele, nie jest w stanie bezpośrednio reprezentować Boga, chyba że jest człowiekiem używanym przez Ducha Świętego. Jednakże, nawet o takiej osobie nie można powiedzieć, że jej usposobienie i to, co urzeczywistnia, całkowicie reprezentuje Boga; można tylko powiedzieć, że to, co urzeczywistnia, jest kierowane przez Ducha Świętego. Człowiek o takim usposobieniu nie może reprezentować Boga.

Chociaż usposobienie człowieka jest zarządzane przez Boga – co jest niepodważalne i może być uznane za coś pozytywnego – zostało ono poddane oddziaływaniu szatana, a zatem całe usposobienie człowieka jest usposobieniem szatana. Niektórzy ludzie twierdzą, że usposobienie Boga polega na prostolinijności w działaniu i że ono przejawia się również w nich, że ich charakter również taki jest, a więc mówią, że ich usposobienie

reprezentuje Boga. Cóż to za ludzie? Czy takie zepsute szatańskie usposobienie może reprezentować Boga? Ktokolwiek, kto twierdzi, że jego usposobienie odzwierciedla Boga, bluźni przeciwko Bogu i obraża Ducha Świętego! Sposób, w jaki działa Duch Święty pokazuje, że dzieło, które Bóg wykonuje na ziemi jest wyłącznie dziełem podboju. Znaczna część skażonego szatańskiego usposobienia człowieka musi zostać obmyta, a to, co człowiek urzeczywistnia, jest nadal wizerunkiem szatana; człowiek wierzy, że to jest dobre i reprezentuje działania ludzkiego ciała lub, wyrażając się ściślej, reprezentuje szatana i w żadnym razie nie może reprezentować Boga. Nawet jeśli człowiek już miłuje Boga do tego stopnia, że jest w stanie cieszyć się życiem niebiańskim na ziemi i wypowiadać takie stwierdzenia jak: „Boże! Nie mogę Cię kochać wystarczająco”, oraz osiągnął najwyższe królestwo, to nadal nie można powiedzieć, że urzeczywistnia Boga ani że reprezentuje Boga, albowiem istota człowieka jest niepodobna do Bożej. Człowiek nigdy nie może urzeczywistniać Boga, a tym bardziej nie może stać się Bogiem. To, co Duch Święty polecił człowiekowi urzeczywistniać, jest zgodne z tym, czego Bóg wymaga od człowieka.

Wszystkie działania i uczynki szatana przejawiają się w człowieku. Dzisiaj wszystkie działania i czyny człowieka są wyrazem szatana i dlatego nie mogą reprezentować Boga. Człowiek jest ucieleśnieniem szatana, a usposobienie człowieka nie jest w stanie reprezentować usposobienia Boga. Niektórzy ludzie mają dobry charakter; Bóg może podjąć pewne działania poprzez charakter takich ludzi, a dzieło przez nich wykonywane jest kierowane przez Ducha Świętego. Jednak ich usposobienie nie jest w stanie reprezentować Boga. Praca, którą Bóg wykonuje poprzez nich, nie wykracza poza to, co już w nich istnieje i rozwija to. Ani prorocy ani ludzie, których Bóg używa od wieków, nikt nie może Go bezpośrednio reprezentować. Ludzie zaczynają kochać Boga dopiero w trudnych okolicznościach i nikt z nich nie dąży z własnej woli do współdziałania z Nim. Jakie rzeczy są pozytywne? Wszystko, co pochodzi bezpośrednio od Boga, jest pozytywne; jednakże usposobienie człowieka zostało poddane działaniom szatana i nie może reprezentować Boga. Tylko miłość, wola cierpienia, sprawiedliwość, uległość, pokora i skrytość wcielonego Boga bezpośrednio reprezentują Boga. To dlatego, że kiedy przybył, nie miał grzesznej natury i pochodził bezpośrednio od Boga, wolny od

oddziaływania szatana. Jezus jest tylko podobieństwem grzesznego ciała i nie reprezentuje grzechu; dlatego Jego postępowanie, uczynki i słowa, do czasu dokonania Jego dzieła przez ukrzyżowanie (włączając w to moment Jego ukrzyżowania), bezpośrednio reprezentują Boga. Przykład Jezusa wystarczy, aby udowodnić, że żaden człowiek o grzesznej naturze nie może reprezentować Boga, a grzech człowieka reprezentuje szatana. Oznacza to, że grzech nie reprezentuje Boga, a Bóg jest wolny od grzechu. Nawet praca wykonana w człowieku przez Ducha Świętego może być uważana jedynie za kierowaną przez Ducha Świętego i nie można powiedzieć, że człowiek dokonał jej w imieniu Boga. Natomiast jeśli chodzi o człowieka, to ani jego grzech, ani jego usposobienie nie reprezentują Boga. Patrząc na dzieło wykonane w człowieku przez Ducha Świętego od czasów przeszłych do dnia dzisiejszego, widzimy, że człowiek dysponuje tym, co urzeczywistnia, dzięki temu, że Duch Święty wykonał w nim swoje dzieło. Jednak bardzo niewielu jest w stanie urzeczywistnić prawdę po tym, jak Duch Święty się z nimi rozprawił i zdyscyplinował ich. Oznacza to, że tylko dzieło Ducha Świętego jest obecne; brak jest współpracy ze strony człowieka. Czy widzisz to teraz wyraźnie? A zatem, jak możesz wspiąć się na wyżyny swoich możliwości, aby z Nim współdziałać i w ten sposób wypełnić swój obowiązek, kiedy Duch Święty pracuje?

NALEŻY WYELIMINOWAĆ RELIGIJNĄ SŁUŻBĘ BOGU

Od początku dzieła dokonywanego w całym wszechświecie Bóg przeznaczył wielu ludzi na służenie Mu, w tym tych o każdej pozycji społecznej. Jego celem jest spełnienie Jego woli i zapewnienie, że Jego dzieło na ziemi zostanie bez zakłóceń doprowadzone do końca; taki jest cel Boga, kiedy wybiera ludzi mających Mu służyć. Każda osoba służąca Bogu musi rozumieć Jego wolę. To Jego dzieło sprawia, że mądrość i wszechmoc Boga oraz zasady Jego dzieła na ziemi są dla ludzi bardziej widoczne. Bóg faktycznie przyszedł na ziemię, aby dokonać swego dzieła, by wejść w kontakt z ludźmi, aby wyraźniej poznali Jego czyny. Dzisiaj wy, ta grupa ludzi, macie szczęście służyć praktycznemu Bogu. Jest to dla was nieobliczalne błogosławieństwo – zaprawdę, zostaliście wyniesieni przez Boga. Bóg, wybierając osobę do służenia Mu, zawsze kieruje się swoimi własnymi zasadami. Służenie Bogu w żadnym razie nie jest, jak ludzie to sobie wyobrażają, po prostu kwestią entuzjazmu. Dzisiaj zobaczycie, że każdy, kto służy przed obliczem Boga, czyni to dzięki przewodnictwu Boga i dzieła Ducha Świętego; oraz dzięki temu, że są to ludzie, którzy dążą do prawdy. Są to minimalne dla tych wszystkich, którzy służą Bogu.

Służenie Bogu nie jest rzeczą prostą. Ci, których zepsute usposobienie pozostaje niezmienione, nie mogą Mu nigdy służyć. Jeżeli twoje usposobienie nie zostało osądzone i skarcone słowem Bożym, wówczas wciąż reprezentuje ono szatana, co dowodzi, że twoja służba dla Boga wynika z twych własnych dobrych zamiarów i że Jest oparta na twej szatańskiej naturze. Służysz Bogu przejawiając swój wrodzony charakter i postępując stosownie do osobistych preferencji; co więcej, wciąż myślisz, że Bóg zachwyca się wszystkim, co zechcesz zrobić, i nienawidzi wszystkiego, czego robić nie chcesz, a w swojej pracy kierujesz się wyłącznie własnymi preferencjami. Czy można to nazwać służbą Bogu? W ostatecznym rozrachunku twe życiowe usposobienie nie zmieni się ani odrobinę; przeciwnie, taka posługa sprawi, że staniesz się jeszcze bardziej uparty, przez co twe zepsute usposobienie jeszcze bardziej wejdzie ci w krew. Wówczas zaś ukształtują się w tobie odnoszące się do służenia Bogu zasady, oparte przede wszystkim o twój własny charakter

i doświadczenia pochodzące z twej dotychczasowej służby, pełnionej zgodnie z własnym usposobieniem. Takich właśnie doświadczeń nabywają ludzie i takie wyciągają z nich wnioski. Taka też jest życiowa filozofia człowieka. Ludzi takich zaliczyć można do faryzeuszy oraz dostojników religijnych. Jeśli nigdy się nie obudzą i nie okażą skruchy, to z pewnością zmienią się w fałszywych Chrystusów i antychrystów, którzy zwodzą ludzi w dniach ostatecznych. Ci fałszywi Chrystus i antychryści, o których mówiono, powstaną z ludzi takiego pokroju. Jeżeli ci, którzy służą Bogu, idą za własnym charakterem i działają zgodnie z własną wolą, wówczas ryzykują tym, że w dowolnym momencie zostaną wypędzeni. Ci, którzy wykorzystają swoje wieloletnie doświadczenie uzyskane w służbie Bogu do zdobycia serca innych ludzi, do nauczania ich i kontrolowania ich oraz stania na wyżynach – a którzy nigdy nie pokutują oraz nigdy nie wyznają swoich grzechów, nigdy nie wyrzekną się korzyści swojego stanowiska – ci ludzie upadną przed Bogiem. Są oni tego samego pokroju co Paweł, za bardzo liczący na swoje starszeństwo i pyszniący się kwalifikacjami. Bóg nie doprowadzi takich ludzi do doskonałości. Taka służba przeszkadza dziełu Boga. Ludzie zawsze trzymają się starego porządku. Trzymają się dawnych pojęć, wszystkiego minionych z czasów. Jest to największa przeszkoda dla ich służby. Jeżeli nie potrafisz ich odrzucić, takie rzeczy zdławią całe twoje życie. Bóg cię nie pochwali, w najmniejszym stopniu, choćbyś połamał nogi biegnąc czy połamał kręgosłup pracując, choćbyś został męczennikiem w służbie Boga. Wręcz przeciwnie: powie, że jesteś złączyńcą.

Począwszy od dzisiaj Bóg będzie formalnie doskonalić tych, którzy nie mają religijnych pojęć, którzy są skłonni odsunąć na bok swoje dawne ja, którzy prostym sercem są posłuszni Bogu. Udoskonali tych, którzy pragną Bożych słów. Tacy ludzie powinni powstać i służyć Bogu. W Bogu jest nieskończona obfitość, a także bezgraniczna mądrość. Jego niesamowite dzieło i cenne słowa czekają, aby mogła się nimi cieszyć jeszcze większa liczba ludzi. Rzeczy wyglądają tak, że ludziom trwającym przy pojęciach religijnych, tym, którzy obejmują zwierchnictwo, i tym, którzy nie mogą odsunąć się na bok, ciężko przyjąć te nowe rzeczy. Duch Święty nie ma możliwości doskonalenia takich ludzi. Jeżeli człowiek nie postanowił być posłuszny i jeżeli nie ma w nim pragnienia słów Bożych, to nie posiada narzędzi, by przyjąć takie nowe rzeczy; tacy ludzie będą się po prostu

stawać coraz bardziej buntowniczy, coraz bardziej przebiegli, przez co skończą na niewłaściwej ścieżce. Realizując teraz swoje dzieło, Bóg wzbudzi więcej ludzi, którzy naprawdę Go kochają i potrafią przyjąć nowe światło, oraz całkowicie zmiecie z ziemi religijnych dostojników, za bardzo liczących na swoje starszeństwo. Bóg nie chce ani jednego z tych, którzy uparcie opierają się zmianie. Czy chcesz być jednym z takich ludzi? Czy słuchasz według własnych preferencji, czy robisz to, czego Bóg wymaga? To jest coś, co musisz wiedzieć sam. Czy jesteś religijnym dostojnikiem, czy nowo narodzonym dzieckiem udoskonalonym przez Boga? Jak wiele z twojej służby Duch Święty chwali? A jak wiele z niej Bóg nawet nie zechce zachować w pamięci? Jak wielka zmiana nastąpiła w twoim życiu po wszystkich twoich latach służby? Czy jest to wszystko dla ciebie jasne? Jeżeli rzeczywiście jesteś człowiekiem wiary, wówczas odrzucisz pojęcia religijne z poprzedniej epoki i będziesz służyć Bogu w nowy sposób. Jeszcze nie jest za późno, aby teraz powstać. Stare pojęcia religijne mogą zaprzepaścić całe życie człowieka. Doświadczenie, które człowiek nabywa, może odsunąć go od Boga i spowoduje, że będzie robić rzeczy na swój sposób. Jeżeli nie odłożysz takich rzeczy na bok, staną się one przeszkodami dla twojego wzrostu w życiu. Bóg zawsze udoskonala tych, którzy Mu służą, i nie odrzuca ich łatwo. Jeżeli naprawdę przyjmujesz sąd i karcenie Bożymi słowami, jeżeli potrafisz odsunąć na bok dawne praktyki i reguły religijne oraz przestajesz posługiwać się dawnymi koncepcjami religijnymi jako miarą dzisiejszych słów Boga, tylko wówczas będzie dla ciebie przyszłość. Ale jeżeli kurczowo trzymasz się dawnych rzeczy, jeżeli ciągle je cenisz, wówczas nie ma dla ciebie sposobu na zbawienie. Bóg nie zauważa takich ludzi. Jeżeli naprawdę pragniesz osiągnąć doskonałość, musisz postanowić całkowicie zrzec się wszystkiego, co wcześniejsze. Nawet jeżeli wcześniejsze postępowanie było słuszne, nawet jeżeli było to dzieło Boże, wciąż musisz być w stanie odsunąć je na bok i przestać się go kurczowo trzymać. Nawet jeżeli było to wyraźnie dzieło Ducha Świętego, dokonywane bezpośrednio przez Ducha Świętego, dzisiaj musisz je odsunąć na bok. Nie wolno się go trzymać. Tego wymaga Bóg. Wszystko musi zostać odnowione. W dziele Boga i w Jego słowach nie nawiązuje On do rzeczy dawnych, które działały się wcześniej, nie zagłębia się On w starym almanachu; jest to Bóg, który jest zawsze nowy i nigdy

nie jest stary i nigdy nie trzyma się kurczowo nawet swoich własnych słów z przeszłości – co pokazuje, że Bóg nie przestrzega żadnych reguł. Jeśli więc, jako istota ludzka, zawsze trzymasz się rzeczy przeszłych, jeśli nie pozwalasz im odejść i sztywno stosujesz je w myśl regulek, podczas gdy Bóg nie działa już stosując takie środki jak wcześniej, to czy twoje słowa i czyny nie stają się przeszkodami? Czy nie stałeś się wrogiem Boga? Czy jesteś skłonny pozwolić na zniszczenie i ruinę całego twojego życia z powodu tych dawnych rzeczy? Przez te dawne rzeczy staniesz się kimś, kto przeszkadza dziełu Boga – czy taką osobą chcesz być? Jeżeli naprawdę tego nie chcesz, szybko zaprzestań tego, co robisz w tej chwili, i odwróć się; zacznij wszystko od nowa. Bóg nie zapamięta twojej przeszłej służby.

WIERZĄC W BOGA, POWINNIENIEŚ BYĆ MU POSŁUSZNY

Dlaczego wierzysz w Boga? To pytanie wprawia większość ludzi w zakłopotanie. Zawsze mają dwa zupełnie odmienne punkty widzenia na temat Boga praktycznego i Boga w niebie, co pokazuje, że wierzą w Boga nie po to, aby być Mu posłusznym, ale aby otrzymać pewne korzyści lub uniknąć cierpienia, jakie przynoszą katastrofy; dopiero wtedy stają się nieco posłuszni. Ich posłuszeństwo jest warunkowe, związane z ich osobistymi perspektywami i narzucone im. Dlaczego zatem wierzysz w Boga? Jeśli wyłącznie ze względu na twoje perspektywy i los, to byłoby lepiej, gdybyś nie wierzył wcale. Taka wiara jest oszukiwaniem samego siebie, służy poczuciu własnej pewności i samouwielbieniu. Jeśli twoja wiara nie jest zbudowana na fundamencie posłuszeństwa Bogu, to ostatecznie poniesiesz karę za przeciwstawianie się Mu. Wszyscy ci, którzy w swojej wierze nie szukają posłuszeństwa Bogu, sprzeciwiają się Mu. Bóg prosi ludzi, aby szukali prawdy, aby pragnęli Jego słów, aby je jedli, pili i wprowadzali w życie, tak aby mogli osiągnąć posłuszeństwo Bogu. Jeśli rzeczywiście masz takie intencje, to Bóg z pewnością cię wywyższy i okaże ci łaskę. Jest to coś niepowątpiewalnego i coś, czego nie można zmienić. Jeżeli twoją intencją nie jest posłuszeństwo Bogu i masz inne cele, to wszystko, co mówisz i robisz – o co modlisz się do Boga, a nawet każde twoje działanie – będzie przeciwne Bogu. Możesz być przekonujący i miły w obejściu, wszystko, co robisz i mówisz, może wyglądać na właściwe, i możesz sprawiać wrażenie posłusznego, ale jeśli chodzi o twoje intencje i poglądy na wiarę w Boga, to wszystko, co robisz, jest przeciwne Bogu; wszystko, co robisz, jest złe. Ludzie, którzy zdają się posłuszni jak owce, ale których serca kryją złe intencje, są wilkami w owczej skórze. Wprost obrażają Boga, a Bóg nie oszczędzi ani jednego z nich. Duch Święty ujawni ich wszystkich i pokaże każdemu, że wszyscy ci, którzy są obłudnikami, z pewnością zostaną wzgardzeni i odrzuceni przez Ducha Świętego. Nie martw się: Bóg zajmie się po kolei każdym z nich i pozbędzie się ich.

Jeśli nie jesteś w stanie przyjąć nowego światła pochodzącego od Boga, nie potrafisz zrozumieć wszystkiego, co Bóg czyni dzisiaj i nie dążysz do tego, lub też wątpisz w to, osądzasz bądź dokładnie badasz i analizujesz,

to nie masz zamiaru być posłusznym Bogu. Jeśli, kiedy pojawia się światło teraźniejszości, wciąż cenisz sobie światło dnia wczorajszego i sprzeciwiasz się nowemu dziełu Bożemu, wtedy jesteś po prostu nedorzeczny, jesteś jednym z tych, którzy celowo sprzeciwiają się Bogu. Kluczem do posłuszeństwa Bogu jest uznanie nowego światła i zdolność do jego przyjęcia i wprowadzenia w życie. Tylko to jest prawdziwym posłuszeństwem. Ci, którym brak woli pragnienia Boga, nie są w stanie intencjonalnie się Mu podporządkować, potrafią tylko sprzeciwiać się Bogu, ponieważ są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. To, że człowiek nie potrafi być posłuszny Bogu, wynika z tego, że jest opętany przez to, co było wcześniej. Rzeczy, które były wcześniej, wytworzyły w ludziach różnego rodzaju pojęcia i wyobrażenia na temat Boga, które stały się w ich umysłach obrazem Boga. Tak więc to, w co wierzą, to ich własne pojęcia i wzorce ich własnej wyobraźni. Jeśli mierzysz Boga, który wykonuje dzisiaj rzeczywiste dzieło, miarą Boga z twoich wyobrażeń, to twoja wiara pochodzi od szatana i jest skażona twoimi upodobaniami – Bóg nie chce takiego rodzaju wiary. Niezależnie od tego, jak wysokie zajmują stanowisko i bez względu na to, jak bardzo się angażują – nawet jeśli poświęcili całe życie na rzecz Jego dzieła i zostali męczennikami – Bogu nie podoba się nikt, kto wierzy w ten sposób. Bóg po prostu obdarza ich odrobiną łaski i pozwala cieszyć się nią przez jakiś czas. Tacy ludzie są niezdolni do wprowadzania prawdy w życie. Duch Święty nie działa w nich, a Bóg odrzuci każdego z nich po kolei. Tak starsi, jak i młodzi, ci, którzy w swojej wierze nie są posłuszni Bogu i mają niewłaściwe intencje, są tymi, którzy sprzeciwiają się i zawadzają, a tacy ludzie bez wątplenia zostaną odrzuceni przez Boga. Ci, którzy nie mają w sobie najmniejszego posłuszeństwa Bogu, którzy jedynie uznają Boże imię i mają jakieś poczucie Bożej dobroci i łaskawości, ale nie podążają za śladami Ducha Świętego i nie są posłuszni obecnemu dziełu i słowom Ducha Świętego – tacy ludzie żyją pośród łaski Bożej i nie zostaną pozyskani ani udoskonaleni przez Boga. Bóg udoskonala ludzi poprzez ich posłuszeństwo, poprzez jedzenie i picie Bożych słów i radowanie się nimi, a także przez cierpienie i oczyszczenie w ich życiu. Tylko poprzez taką wiarę możliwa jest zmiana ludzkiego usposobienia i tylko wtedy ludzie będą mogli osiąść prawdziwą wiedzę o Bogu. Niezadowalanie się życiem pośród Bożej łaski, aktywne pragnienie prawdy, poszukiwanie jej i dążenie

do bycia pozyskanym przez Boga – to właśnie jest świadome posłuszeństwo Bogu i dokładnie takiej wiary Bóg oczekuje. Ludzie, którzy jedynie zadowalają się Bożą łaską, nie mogą zostać udoskonaleni ani odmienieni, a ich posłuszeństwo, pobożność, miłość i cierpliwość są po prostu powierzchowne. Ci, którzy jedynie cieszą się Bożą łaską, nie mogą naprawdę poznać Boga, a nawet jeśli znają Boga, ich wiedza jest powierzchowna i mówią takie rzeczy jak „Bóg kocha człowieka”, albo „Bóg współczuje człowiekowi”. To nie odzwierciedla życia człowieka i nie pokazuje, że ludzie naprawdę znają Boga. Jeżeli ludzie, gdy słowa Boże ich oczyszczają lub gdy Bóg poddaje ich próbom, nie potrafią być posłuszni Bogu – jeżeli zamiast tego zaczynają wątpić i upadają – to nawet w najmniejszym stopniu nie są posłuszni. Jest w nich wiele reguł i ograniczeń dotyczących wiary w Boga, starych doświadczeń będących wynikiem wielu lat wiary lub różnych zasad opartych na Biblii. Czy tacy ludzie mogą być posłuszni Bogu? Są oni pełni rzeczy ludzkich, jak więc mogą być posłuszni Bogu? Ich „posłuszeństwo” jest zgodne z ich osobistymi upodobaniami – czy Bóg życzyłby sobie takiego posłuszeństwa? Nie jest to posłuszeństwo Bogu, lecz przestrzeganie reguł; jest to zadowalanie i uspokajanie samego siebie. Jeżeli mówisz, że to jest posłuszeństwo wobec Boga, to czy nie bluźnisz przeciw Niemu? Jesteś jak egipski faraon, który czyni zło, i wyraźnie angażujesz się w dzieło przeciwne Bogu – czy Bóg chce, abyś służył w ten sposób? Lepiej szybko okaż skruchę i spróbuj zyskać więcej samoświadomości. Jeśli ci się to nie powiedzie, to lepiej odejść do domu: przyniosłoby ci to więcej dobrego niż twoja rzekoma służba dla Boga. Nie zawadzałbyś i nie przeszkadzał, znałbyś swoje miejsce i żył dobrze – czyż tak nie byłoby lepiej? I nie zostałbyś ukarany za sprzeciwianie się Bogu!

NAWIĄZANIE NORMALNEJ RELACJI Z BOGIEM JEST BARDZO WAŻNE

Sposób, w jaki ludzie wierzą w Boga, kochają Go i zadowolają, polega na dotykaniu sercem Bożego Ducha, a tym samym zyskaniu zadowolenia Boga. Polega również na tym, że ludzie sercem wchodzą w kontakt ze słowami Boga, przez co są poruszani przez Ducha Bożego. Jeśli pragniesz osiągnąć normalne życie duchowe i nawiązać normalną relację z Bogiem, musisz najpierw oddać Mu swoje serce. Dopiero gdy wyciszysz je przed obliczem Boga i całkowicie Mu je poświęcisz, będziesz w stanie stopniowo rozwijać w sobie normalne życie duchowe. Jeśli, wierząc w Boga, ludzie nie oddają Mu swego serca i serce ich nie trwa w Bogu, i jeśli nie traktują Jego brzemienia jako swojego, wówczas wszystkie ich działania są tak typowym dla ludzi religijnych oszukiwaniem Boga, którego Bóg nie pochwali. Bóg nie może też nic zyskać od takiej osoby, która jest w stanie jedynie pełnić funkcję narzędzia kontrastu dla Jego dzieła. Ktoś taki jest niczym dekoracja w domu Bożym – kimś zbędnym i bezużytecznym. Bóg nie posługuje się bowiem taką osobą. Duch Święty nie tylko nie może dokonać w niej swego dzieła, lecz nawet nie ma po co takiej osoby udoskonalać. Prawdę mówiąc, jest ona „żywym trupem”. Nie ma w niej niczego, czym mógłby posłużyć się Duch Święty – szatan zawłaszczył ją w całości i zdeprawował do cna. Takich ludzi Bóg odrzuci. Posługując się dzisiaj ludźmi do realizacji swoich celów, Duch Święty nie tylko wykorzystuje to, co w nich dobre, lecz także udoskonala i oczyszcza to, co w nich złe. Jeśli potrafisz poświęcić Bogu serce i wyciszyć je przed Jego obliczem, wówczas będziesz mieć możliwość i predyspozycje, by Duch Święty się tobą posłużył, byś otrzymał od Niego oświecenie i iluminację. Ponadto zyskasz szansę na to, by Duch Święty zrekompensował twoje braki. Kiedy oddasz Bogu serce, to, w pozytywnym aspekcie, możesz głębiej wejść w życie i wznieść się na wyższy poziom zrozumienia. Jeśli zaś chodzi o aspekt negatywny, to będziesz miał większą świadomość własnych win i braków, będziesz bardziej skłonny szukać i wypełniać wolę Bożą oraz nie będziesz bierny, lecz aktywnie wkroczysz w życie. W ten sposób staniesz się odpowiednią osobą. Zakładając, że twoje serce potrafi wyciszyć się przed obliczem Boga, to kluczem do tego, czy otrzymasz pochwałę od Ducha Świętego i czy będziesz podobać

się Bogu jest to, czy potrafisz aktywnie wkroczyć w życie. Kiedy Duch Święty oświeca człowieka i posługuje się nim, nigdy nie czyni go osobą zniechęconą, ale zawsze taką, która aktywnie się rozwija. Taka osoba, mimo że ma słabości, potrafi im się nie poddawać. Potrafi unikać sytuacji, które opóźniają jej rozwój w życiu, i trwać w dążeniu do spełniania Bożej woli. To jest standard. Jego spełnienie jest wystarczającym dowodem na to, że jest w tobie obecny Duch Święty. Jeśli ktoś jest stale zniechęcony i, nawet zyskawszy oświecenie i poznawszy samego siebie, wciąż pozostaje negatywnie nastawiony i bierny, niezdolny powstać i działać wspólnie z Bogiem, to jest to rodzaj osoby, która wprowadzie otrzymuje Bożą łaskę, ale Duch Święty nie jest w niej obecny. Jeśli ktoś jest pełen zniechęcenia, oznacza to, że jego serce nie zwróciło się ku Bogu, a Duch Boży nie poruszył jego ducha. Wszyscy powinni to zrozumieć.

Na podstawie doświadczenia można dojść do wniosku, że wyciszenie serca przed Bogiem jest jedną ze spraw najważniejszych. Dotyczy to duchowego życia ludzi i ich rozwoju w życiu. Tylko jeśli osiągniesz spokój serca przed obliczem Boga, twoje dążenie do prawdy i do przemiany twojego usposobienia przyniesie owoce. Stale myślisz o tym, że przychodzisz przed oblicze Boga, niosąc brzemień, i ciągle czujesz, że masz tyle różnych braków, że jest wiele prawd, które musisz poznać, tyle rzeczywistości, której powinienes doświadczyć, i że jesteś zobowiązany starannie baczyć na Bożą wolę. Masz wrażenie, że rzeczy te przytłaczają cię tak bardzo, iż nie możesz oddychać. Dlatego tak ci ciężko na sercu (choć nie znajdujesz się w stanie zniechęcenia). Tylko tacy ludzie zasługują na przyjęcie oświecenia Bożych słów i na to, by poruszył nimi Duch Boży. Iluminacja i oświecenie są im dane właśnie ze względu na ich brzemień, na ciężar w ich sercu, i można powiedzieć, że także ze względu na cenę, jaką zapłacili, i udrękę, jaką znoszą przed obliczem Boga. Bóg nikogo nie faworyzuje. Zawsze traktuje ludzi sprawiedliwie, zarazem jednak nie daje im niczego w sposób przypadkowy i bezwarunkowy. Jest to jeden z przejawów Jego sprawiedliwego usposobienia. W prawdziwym życiu większość ludzi jeszcze nie osiągnęła tego stanu. Ich serca nie zwróciły się jeszcze całkowicie ku Bogu, toteż wciąż nie nastąpiła żadna wielka przemiana ich życiowego usposobienia. Jest tak dlatego, że na razie żyją tylko w Bożej łasce i wciąż jeszcze muszą zyskać dzieło Ducha Świętego.

Kryteria, jakie ludzie muszą spełnić, by Bóg mógł się nimi posłużyć, są następujące: ich serca zwracają się ku Bogu i przepełnia je tęsknota, a oni sami niosą brzemień słów Boga i postanawiają dążyć do prawdy. Tylko tacy ludzie mogą zyskać dzieło Ducha Świętego i często dostępują oświecenia i iluminacji. Ludzie, którymi posługuje się Bóg, na pozór wydają się być nierozsądni i nie mieć właściwych relacji z innymi, choć wypowiadają się w sposób kulturalny, nigdy nie mówią bez zastanowienia i zawsze potrafią wyciszyć serce przed obliczem Boga. Właśnie taka osoba nadaje się do tego, by posługiwał się nią Duch Święty. Taki „nierozsądny” człowiek, o którym mówi Bóg, na pozór nie ma normalnych relacji z innymi, nie przywiązuje wagi do zewnętrznych przejawów miłości czy praktyk. Jednak gdy mówi o sprawach duchowych, potrafi otworzyć serce i bezinteresownie przekazać innym iluminację i oświecenie, które zdobył dzięki prawdziwemu doświadczeniu przed obliczem Boga. W ten właśnie sposób wyraża miłość do Niego i spełnia Jego wolę. Podczas gdy inni ludzie szkalują takie osoby i naśmiewają się z nich, potrafią one oprzeć się kontroli ludzi, wydarzeń czy rzeczy ze świata zewnętrznego i trwać w wyciszeniu przed obliczem Boga. Takie osoby zdają się mieć swoje własne, wyjątkowe pojmowanie spraw. Niezależnie od tego, co robią inni ludzie, serce takich osób nigdy nie opuszcza Boga. Gdy pozostali ucinają sobie pogodne i żartobliwe pogawędki, serce tych osób nadal trwa przed obliczem Boga, kontemplują one Jego słowo lub modlą się doń w cichości serca, szukając zrozumienia Bożych zamiarów. Nigdy nie przywiązują wagi do utrzymywania normalnych relacji z innymi. Taka osoba zdaje się nie wyznawać żadnej życiowej filozofii. Na pozór jest pełna życia, czarująca i niewinna, ale też ma w sobie dużo spokoju. Oto obraz tego rodzaju osoby, którą posługuje się Bóg. Życiowa filozofia czy „ludzki rozum” w ogóle nie mają na nią wpływu. Taka osoba oddała całe serce Bożemu słowu i w sercu zdaje się mieć tylko Boga. To o kimś takim Bóg mówi, że jest „bez rozumu” i to właśnie tego rodzaju ludźmi się posługuje. Oto cecha wyróżniająca człowieka, którym posługuje się Bóg: jego serce zawsze i wszędzie trwa przed obliczem Boga i niezależnie od tego, jak rozpustni są inni, jak bardzo folgują swym żądom i pobłażają ciału, jego serce nigdy nie opuszcza Boga i nie podąża on za tłumem. Tylko taki człowiek nadaje się do tego, by Bóg się nim posługiwał. Tylko takie osoby doskonalili Duch

Święty. Jeśli nie jesteś w stanie osiągnąć tego poziomu, nie zasługujesz na to, by Bóg cię pozyskał, a Duch Święty udoskonalił.

Jeśli chcesz mieć normalną relację z Bogiem, twoje serce musi zwrócić się ku Niemu. Bazując na tym fundamencie, stworzysz też normalne relacje z innymi ludźmi. Jeśli nie masz normalnej relacji z Bogiem, to nieważne, co robisz, aby utrzymywać relacje z innymi, jak bardzo nad nimi pracujesz i jak wiele energii na to poświęcasz, wszystko to będzie odnosić się do ludzkiej filozofii życiowej. Utrzymujesz pozycję wśród ludzi, patrząc z ludzkiej perspektywy i przez pryzmat ludzkiej filozofii, po to, by cię chwalono, lecz nie podążasz za słowem Bożym, aby nawiązywać normalne relacje z ludźmi. Jeśli przestaniesz skupiać się na stosunkach z innymi, a nawiądziesz normalną relację z Bogiem, jeśli będziesz skłonny oddać Mu swoje serce i nauczyć się być Mu posłusznym, to w sposób naturalny twoje relacje ze wszystkimi ludźmi staną się normalne. W ten sposób przestaniesz budować je w sferze cielesności, a zaczniesz budować je na fundamencie Bożej miłości. W sferze ducha nie ma prawie żadnych cielesnych kontaktów, a za to jest poczucie wspólnoty, wzajemna miłość i pociecha oraz zaopatrywanie siebie nawzajem. Wszystko to opiera się na fundamencie serca, które zadowala Boga. Takie relacje nie są utrzymywane w oparciu o ludzką filozofię życiową, lecz kształtują się w bardzo naturalny sposób, poprzez niesienie brzemienia dla Boga. Nie wymaga to od człowieka wysiłku. Wystarczy, że będziesz praktykować zgodnie z zasadami Bożego słowa. Czy jesteś skłonny liczyć się z Bożą wolą? Czy pragniesz być przed obliczem Boga osobą „pozbawioną rozumu”? Czy jesteś gotowy całkowicie oddać Mu swoje serce i nie zważać na swoją pozycję wśród ludzi? Z kim spośród wszystkich osób, z którymi utrzymujesz kontakt, masz najlepszą relację? Z kim twoje stosunki układają się najgorzej? Czy twoje relacje z ludźmi są normalne? Czy wszystkich traktujesz jednakowo? Czy twoje relacje z innymi opierają się na twojej filozofii życiowej, czy też są zbudowane na fundamencie Bożej miłości? Kiedy człowiek nie oddaje serca Bogu, wówczas jego duch staje się oziębiały, odrętwiały i nieświadomy. Taka osoba nigdy nie zrozumie słów Boga i nie będzie mieć z Nim normalnej relacji; usposobienie takiej osoby nigdy się nie zmieni. Przemiana usposobienia jest procesem, w którym człowiek całkowicie oddaje swoje serce Bogu i osiąga oświecenie oraz iluminację dzięki Bożym słowom. Dzieło Boga umożliwi takiej osobie

aktywne wejście w życie oraz wyzbycie się negatywnych aspektów, gdy już zdobędzie o nich wiedzę. Jeśli osiągniesz stan, w którym potrafisz oddać serce Bogu, będziesz potrafił zauważyć każde najsubtelniejsze poruszenie swojego ducha i poznasz każde oświecenie oraz każdą iluminację otrzymaną od Boga. Trzymaj się tego, a stopniowo wkroczysz na ścieżkę doskonalenia przez Ducha Świętego. Im bardziej będziesz potrafił wyciszyć swoje serce przed obliczem Boga, tym wrażliwszy i delikatniejszy stanie się twój duch i tym lepiej będzie potrafił odczuwać poruszenia przez Ducha Świętego. Wtedy twoja relacja z Bogiem będzie coraz bardziej normalna. Normalne stosunki między ludźmi budowane są na fundamencie oddania serca Bogu, a nie poprzez ludzki wysiłek. Bez Boga w sercu relacje międzyludzkie są czysto cielesne. Nie są to relacje normalne, ponieważ folgują żądom – Bóg się nimi brzydzi, nie znosi ich. Jeśli twierdzisz, że twój duch został poruszony, ale ciągle chcesz rozmawiać tylko z ludźmi, którzy przypadli ci do gustu lub o których masz wysokie mniemanie, a kiedy znajdzie się ktoś, kto szuka prawdy, ale ci się nie podoba, a nawet jesteś do niego uprzedzony i nie nawiązujesz z nim kontaktu, stanowi to kolejny dowód na to, że ulegasz emocjom i wcale nie masz normalnej relacji z Bogiem. Próbujeś Go zwodzić i ukryć własną brzydotę. Nawet jeśli potrafisz okazać pewne zrozumienie, ale kierują tobą złe intencje, wszystko, co robisz, jest dobre tylko według ludzkich standardów. Bóg cię nie pochwali – działasz zgodnie z ciałem, a nie zgodnie z Jego brzemieniem. Tylko wtedy, gdy potrafisz wyciszyć serce przed obliczem Boga i pozostawać w normalnych relacjach ze wszystkimi, którzy Go kochają, zasługujesz na to, by Bóg się tobą posługiwał. W ten sposób, niezależnie od tego, w jakich relacjach będziesz z innymi, nie będą się one opierały na życiowej filozofii, ale na byciu przed obliczem Boga i liczeniu się z Jego brzemieniem. Jak wielu takich ludzi znajdzie się wśród was? Czy twoje stosunki z innymi rzeczywiście są normalne? Na jakim fundamencie zostały zbudowane? Jak wiele życiowych filozofii wyznajesz? Czy je odrzuciłeś? Jeśli twoje serce nie potrafi całkowicie zwrócić się ku Bogu, to nie jesteś z Boga – pochodzisz od szatana i na koniec do niego wrócisz. Nie jesteś godzien, by stać się jednym z Bożego ludu. Musisz to wszystko starannie przemyśleć.

ZWYCZAJNE ŻYCIE DUCHOWE NAPROWADZA LUDZI NA WŁAŚCIWY TOR

Przeszliście jedynie bardzo niewielką część drogi osoby wierzącej w Boga i musicie dopiero wejść na właściwy tor, więc nadal jesteście daleko od osiągnięcia standardu, jakiego oczekuje Bóg. Obecnie wasza postawa jest niewystarczająca do spełnienia Jego wymagań. Z racji waszego kalibru i waszej skażonej natury, zawsze traktujecie dzieło Boże niedbale i nie bierzecie go na poważnie. To jest wasz największy mankament. Z pewnością też żaden z was nie potrafi ustalić, jaką drogą kroczy Duch Święty. Większość z was jej nie rozumie i nie widzi jej wyraźnie. Ponadto większość z was nie zwraca na tę sprawę uwagi ani nie bierze jej sobie do serca. Jeśli dalej będziecie się w ten sposób zachowywać, żyjąc w nieświadomości dzieła Ducha Świętego, wówczas droga, którą przemierzacie jako wierzący w Boga będzie daremna. Będzie zaś tak dlatego że nie robicie wszystkiego, co w waszej mocy, aby starać się wypełniać wolę Bożą i ponieważ nie współpracujecie z Bogiem jak należy. Nie chodzi o to, że Bóg nad tobą nie pracuje lub że nie poruszył cię Duch Święty. Problem w tym, że jesteś tak nierozważny, że nie bierzesz dzieła Ducha Świętego na poważnie. Musisz natychmiast odwrócić bieg rzeczy i zacząć kroczyć drogą, którą prowadzi ludzi Duch Święty. To jest główny temat na dziś. Ta „droga, którą prowadzi Duch Święty”, polega na uzyskaniu przez ludzi duchowego oświecenia, poznaniu słowa Bożego, zyskaniu jasności co do drogi, która jest przed nimi, oraz na tym, aby byli oni w stanie krok po kroku wejść w prawdę i dochodzili do coraz lepszej znajomości Boga. Droga, którą Duch Święty prowadzi ludzi, jest przede wszystkim ścieżką wiodącą do lepszego zrozumienia słowa Bożego, wolnego od błędów i wypaczeń, ci zaś, którzy nią kroczą, idą przed siebie, nie oglądając się na boki. Aby to osiągnąć, będziecie musieli działać w harmonii z Bogiem, znaleźć właściwą ścieżkę praktyki i iść drogą, którą prowadzi Duch Święty. To zaś wymaga współpracy ze strony człowieka: to właśnie musicie robić, aby spełnić wymagania, jakie stawia wam Bóg i tak właśnie musicie się zachowywać, aby wejść na właściwą drogę w swej wierze w Boga.

Pójdziecie drogą, którą prowadzi Duch Święty, może wydawać się skomplikowane, ale okaże się dla ciebie znacznie łatwiejsze, gdy będziesz

miał jasność w kwestii ścieżki praktyki. Prawda jest taka, że ludzie są w stanie zrobić wszystko, czego Bóg od nich wymaga – wcale nie jest tak, jakby próbował uczyć świnię śpiewu. We wszystkich sytuacjach Bóg stara się rozwiązać ich problemy i rozwiać ich obawy. Wszyscy musicie to pojąć; nie zrozumcie Boga niewłaściwie. Ludzie prowadzeni są drogą Ducha Świętego zgodnie ze słowem Bożym. Jak wcześniej wspomniano, musicie oddać serce Bogu. To jest warunek wstępny wejścia na ścieżkę, którą prowadzi Duch Święty. Musicie to zrobić, aby wejść na właściwy tor. Jak zatem świadomie oddać serce Bogu? Kiedy doświadczacie dzieła Boga i modlicie się do Niego w swoim codziennym życiu, robicie to niedbale – modlicie się podczas pracy. Czy można to nazwać oddawaniem serca Bogu? Myślicie o różnych domowych kwestiach lub o sprawach cielesnych; ciągle macie co innego w głowie. Czyż można to nazwać uciszeniem serca w obecności Boga? Dzieje się tak dlatego, że twoje serce zawsze jest skupione na sprawach zewnętrznych i nie jest w stanie powrócić przed oblicze Boga. Jeśli naprawdę pragniecie mieć pokój w waszych sercach przed Bogiem, musicie świadomie zdobyć się na współpracę. To znaczy każdy z was musi mieć swój czas na modlitwę; czas, kiedy odkładacie na bok wszystkie osoby, sprawy i zdarzenia, uspokajacie serce i wyciszacie się przed Bogiem. Każdy powinien robić własne modlitewne notatki, zapisując swoją wiedzę o słowie Bożym i poruszenia swojego ducha, bez względu na to, czy będą one dogłębne czy powierzchowne. Każdy musi świadomie wyciszyć swoje serce przed Bogiem. Jeśli każdego dnia zdołasz poświęcić jedną lub dwie godziny na prawdziwe życie duchowe, poczujesz, że twoje życie w danym dniu będzie ubogacone, a twoje serce jasne i czyste. Jeśli codziennie będziesz żył takim duchowym życiem, wówczas twoje serce będzie w stanie częściej powracać pod władanie Boga, twój duch stanie się coraz mocniejszy, twoja kondycja będzie się wciąż poprawiać, a ty coraz lepiej będziesz potrafił kroczyć drogą, którą prowadzi Duch Święty, a Bóg obdarzy cię obfitszymi błogosławieństwami. Celem waszego życia duchowego jest świadome zyskanie obecności Ducha Świętego. Nie jest nim przestrzeganie zasad i odprawianie religijnych rytuałów, ale działanie w prawdziwej harmonii z Bogiem i narzucanie dyscypliny swojemu ciału. To właśnie jest powinność człowieka, więc musicie dać z siebie wszystko, aby ją wypełniać. Im lepsza będzie twoja współpraca oraz im więcej włożysz

w nią wysiłku, tym bardziej twoje serce będzie w stanie powracać do Boga i tym lepiej będziesz potrafił wyciszyć swoje serce przed Jego obliczem. Kiedy osiągniesz już pewien stan, Bóg pozyska twoje serce w zupełności. Nikt nie będzie w stanie wpłynąć na twoje serce ani go pochwycić i będziesz w pełni należał do Boga. Jeśli pójdziesz tą drogą, słowo Boże będzie objawiać ci się przez cały czas i oświecać cię we wszystkim, czego nie rozumiesz – wszystko to można osiągnąć dzięki twojej współpracy. Dlatego Bóg zawsze mówi: „Wszystkich, którzy działają w harmonii ze Mną, nagrodzę podwójnie”. Musicie widzieć tę drogę wyraźnie. Jeśli chcecie kroczyć właściwą ścieżką, musicie zrobić wszystko, co w waszej mocy, aby zadowolić Boga. Musicie zrobić wszystko, co w waszej mocy, aby osiągnąć życie duchowe. Na początku możesz nie osiągnąć wiele w tej kwestii, ale nie możesz sobie pozwolić na regres ani na pograżanie się w zniechęceniu – musisz nadal wytrwale pracować! Im bardziej będziesz bowiem żył życiem duchowym, tym bardziej twoje serce będzie zaprzątnięte słowem Bożym, ciągle troszcząc się o te sprawy i ciągle znosząc ten ciężar. Potem możesz wyjawiać swoją najgłębszą prawdę Bogu poprzez życie duchowe, powiedzieć Mu, co pragniesz zrobić i o czym myślisz, oraz jak rozumiesz i postrzegasz słowo Boga. Nie ukrywaj niczego, nawet najdrobniejszej rzeczy! Ćwicz wypowiadanie słów w swoim sercu i ujawnianie przed Bogiem swoich prawdziwych uczuć; nie wahaj się powiedzieć, co ci leży na sercu. Im częściej będziesz tak postępować, tym bardziej będziesz odczuwać piękno Boga i twoje serce będzie zbliżać się do Niego. Kiedy to się stanie, będziesz czuł, że Bóg jest ci bliższy niż ktokolwiek inny i bez względu na wszystko nigdy Go nie opuścisz. Jeśli będziesz codziennie praktykować ten rodzaj duchowej pobożności i nie usuniesz jej ze swoich myśli, lecz będziesz ją traktować jako rzecz bardzo ważną w swoim życiu, słowo Boże wypełni twoje serce. To właśnie oznacza bycie dotkniętym przez Ducha Świętego. Będzie tak, jak gdyby twoje serce zawsze należało do Boga, jak gdyby w twoim sercu było zawsze to, co kochasz. Nikt nie może ci tego odebrać. Kiedy to się stanie, Bóg prawdziwie zamieszka w tobie i będzie miał miejsce w twoim sercu.

OBIETNICE DLA TYCH, KTÓRZY ZOSTALI UDOSKONALENI

Jaka jest ścieżka, poprzez którą Bóg udoskonala człowieka? Jakie aspekty obejmuje? Czy pragniesz zostać udoskonalony przez Boga? Czy zgadzasz się przyjąć Jego sąd i karcenie? Czy te pytania cokolwiek ci mówią? Jeśli nie posiadasz żadnej wiedzy na ten temat, dowodzi to, że nie poznałeś jeszcze Bożego dzieła i w ogóle nie zostałeś oświecony przez Ducha Świętego. Udoskonalenie takich ludzi nie jest możliwe. Mogą oni jedynie otrzymać niewielką ilość łaski i cieszyć się nią przez chwilę, ale nie będzie ona trwała długo. Ludzie nie mogą zostać przez Boga udoskonaleni, jeśli jedynie cieszą się Jego łaską. Niektórym wystarcza spokój i przyjemność ciała, łatwe życie pozbawione przeciwności losu czy nieszczęść, harmonijne spędzanie czasu w gronie rodziny, wolne od niesnasek i sporów – i mogą oni nawet wierzyć, że jest to błogosławieństwo od Boga. W rzeczywistości jest to tylko Jego łaska. Nie wolno wam poprzestawać jedynie na korzystaniu z Bożej łaski. To zbyt prymitywne, rozumować w ten sposób. Nawet jeśli codziennie czytasz słowa Boga, modlisz się każdego dnia, a duch twój pozostaje w szczególnym stanie spokoju i radości, ale jeśli ostatecznie nie posiadasz żadnej wiedzy o Bogu ani o Jego dziele i niczego nie doświadczyłeś, i niezależnie od tego, jak wiele słowa Bożego wypiteś i zjadłeś, jeśli odczuwasz tylko spokój i przyjemność ducha, a słowo Boże zdaje się słodkie ponad wszelką miarę, tak jakbyś nie mógł się nim nacieszyć, ale nie posiadasz jakiegokolwiek praktycznego doświadczenia słów Boga i jesteś całkowicie pozbawiony ich rzeczywistości – co możesz zyskać z takiej wiary w Boga? Jeśli nie potrafisz urzeczywistniać istoty Bożych słów, to ich picie i jedzenie oraz twoje modlitwy są tylko wiara religijną. Tacy ludzie nie mogą zostać udoskonaleni i pozyskani przez Boga. Ludzie, którzy zostali pozyskani przez Boga, podążają za prawdą. Bóg nie pozyskuje ludzkiego ciała ani rzeczy, które należą do człowieka, lecz tę część ludzkiej istoty, która należy do Boga. Kiedy więc Bóg udoskonala ludzi, nie udoskonala ich ciała, ale ich serce, tak aby mogło ono zostać przez Boga pozyskane. Chcę przez to powiedzieć, że istotą tego, iż Bóg doskonali człowieka, jest to, że Bóg udoskonala ludzkie serce, aby mogło ono zwrócić się do Niego i aby mogło Go miłować.

Ludzkie ciało jest śmiertelne. Nie przynosi to Bogu żadnej korzyści, jeśli pozyska ludzkie ciało, bo jest ono czymś, co nieuchronnie ulega rozkładowi i nie może otrzymać Bożego dziedzictwa ani Jego błogosławieństw. Gdyby pozyskane zostało ciało człowieka i gdyby tylko ciało człowieka znajdowało się w tym strumieniu, to choć człowiek nominalnie pozostawałby w tym strumieniu, jego serce należałoby do szatana. Tym samym ludzie nie tylko nie mogliby stać się manifestacją Boga, ale staliby się dla Niego brzemieniem, a przez to dokonywany przez Boga wybór ludzi byłby bez znaczenia. Wszyscy ci, których Bóg zamierza udoskonalić, otrzymają Jego błogosławieństwa i Jego dziedzictwo. Znaczy to, że przyjmują oni wszystko, co Bóg ma i czym jest, tak że staje się to tym, co mają w sobie; że słowo Boże zapada w ich wnętrze; że czymkolwiek Bóg jest, jesteście w stanie przyjąć to dokładnie takim, jakim jest, a przez to urzeczywistniać w swym życiu prawdę. To tacy ludzie są doskonaleni przez Boga i pozyskani przez Boga. Tylko ktoś taki zasługuje na to, by otrzymać błogosławieństwa pochodzące od Boga:

1. Zdobywający całą miłość Bożą.
2. Czyniący wszystko w zgodzie z Bożą wolą.
3. Otrzymujący Boże przewodnictwo, żyjący w światłości Bożej i zyskujący Boże oświecenie.
4. Żyjący na ziemi na obraz miłości Bożej; miłujący Boga tak szczerze jak Piotr, którego ukrzyżowano za jego wiarę w Boga, a który zasłużył na śmierć, by odpłacić Bogu za Jego miłość; dostępujący chwały, jakiej dostąpił Piotr.
5. Będący miłowanym, szanowanym i podziwianym przez wszystkich mieszkańców ziemi.
6. Przewycięzający wszelkie aspekty okowów śmierci i Hadesu, nie dający szatanowi okazji do działania, owdzięki przez Boga, żyjący w odnowionym i żywym duchu oraz nie odczuwający znużenia.
7. Nieustannie i przez całe życie odczuwający niewypowiedziane uniesienie i ekscytację, jakby oglądał nadejście dnia Bożej chwały.
8. Zdobywający chwałę wraz z Bogiem i posiadający oblicze, które przypomina umiłowanych świętych Bożych.
9. Stający się tym, co Bóg umiłował na ziemi, czyli umiłowanym synem Bożym.

10. Zmieniający formę i wstępujący z Bogiem do trzeciego nieba, oraz przekraczający cielesną powłokę.

Jedynie ludzie, którzy potrafią odziedziczyć błogosławieństwo Boże, są udoskonaleni przez Boga i pozyskani przez Niego. Czy obecnie cokolwiek zyskałeś? W jakim stopniu Bóg cię udoskonił? Bóg nie udoskonala ludzi przypadkowo. Udoskonalanie przez Niego ludzi jest uwarunkowane i przynosi jasne, widoczne rezultaty. Nie jest tak, jak wyobraża to sobie człowiek, że tak długo jak wierzy w Boga, może zostać przez Niego udoskonalaony i pozyskany, jak też otrzymać na ziemi Boże dziedzictwo i błogosławieństwa. Takie rzeczy są niezwykle trudne, szczególnie kiedy mowa o zmianie formy przez ludzi. W chwili obecnej winniście poszukiwać przede wszystkim bycia udoskonalonym przez Boga we wszystkich rzeczach i bycia udoskonalonym przez Boga poprzez wszystkich ludzi, sprawy i rzeczy, z którymi się stykacie, aby więcej z tego, czym Bóg jest, wcieliło się w was. Musicie najpierw przyjąć Boże dziedzictwo na ziemi; dopiero wtedy będziecie zasługiwać na przyjęcie większej liczby i większych Bożych błogosławieństw. Wszystko to są rzeczy, do których winniście dążyć i które winniście zrozumieć w pierwszej kolejności. Im bardziej starasz się pozwolić Bogu udoskonalić cię pod każdym względem, tym bardziej będziesz w stanie dostrzec Bożą rękę we wszystkich rzeczach, wskutek czego, poprzez różne perspektywy i w różnych sprawach, zaczniesz aktywnie starać się wkroczyć w istnienie słowa Bożego i w rzeczywistość Jego słowa. Nie wystarczy, byś zadowalał się jedynie takimi biernymi stanami jak niepopelnianie grzechów albo nieposiadanie żadnych pojęć, żadnej filozofii życia ani żadnej ludzkiej woli. Bóg udoskonala człowieka na mnóstwo sposobów; możliwość bycia udoskonalonym znaleźć można we wszystkich sprawach, a Bóg może cię udoskonalić nie tylko w aspekcie pozytywnym, ale także w negatywnym, aby to, co zyskujesz, było jeszcze bardziej obfite. Każdego dnia nadarza się okazja, by zostać udoskonalonym, i szansa na to, by być pozyskanym przez Boga. Gdy będziesz tego doświadczał przez pewien czas, ulegniesz wielkiej przemianie i w naturalny sposób pojmiesz wiele rzeczy, których dotąd nie rozumiałeś. Nie będzie potrzeby, by uczyć się od innych; bez twojej wiedzy Bóg cię oświeci, tak że dostąpisz oświecenia we wszystkim i szczegółowo wejdiesz we wszystkie twe doświadczenia. Bóg z pewnością poprowadzi cię, abyś nie zbacał

z drogi ani w lewo, ani w prawo, i w ten sposób postawisz stopę na ścieżce prowadzącej do bycia udoskonalonym przez Boga.

Dostąpienie udoskonalenia przez Boga nie może ograniczać się do jedzenia i picia słowa Bożego. Ten sposób doświadczania byłby zbyt jednostronny, obejmowałby zbyt niewiele i jedynie ograniczał ludzi do bardzo skromnego zakresu. W takiej sytuacji ludziom brakowałoby niezbędnej strawy duchowej. Jeśli pragniecie, by Bóg was udoskonił, musicie nauczyć się, jak doświadczać we wszystkich sprawach i potrafić przyjąć oświecenie we wszystkim, co wam się przytrafia. Czy będzie to coś dobrego, czy złego, winienieś wynieść z tego korzyść i nie powinno cię to zniechęcać. Bez względu na wszystko, winienieś potrafić rozważać rzeczy stojąc po stronie Boga, a nie analizować ani zgłębiać je z ludzkiej perspektywy (byłoby to odchylenie w twoim doświadczeniu). Jeśli będziesz doświadczał w taki sposób, twoje serce wypełni się brzemieniem twego życia; będziesz stale żyć w obecności światła Bożego oblicza i w swoim praktykowaniu łatwo nie zboczysz z właściwej ścieżki. Tacy ludzie mają przed sobą wspaniałą przyszłość. Nadarza się wiele okazji, by zostać udoskonalonym przez Boga. Wszystko zależy od tego, czy jesteście tymi, którzy naprawdę miłujecie Boga, i czy postanowiliście, że chcecie zostać przez Niego udoskonaleni i pozyskani oraz otrzymać Jego dziedzictwo i błogosławieństwa. Samo postanowienie jednak nie wystarczy; musicie posiadać znaczną wiedzę, gdyż inaczej zawsze będziecie zbaczać ze swej ścieżki praktyki. Bóg jest gotów udoskonić każdego z was. Na dzisiaj jednak, mimo że większość ludzi już dawno temu przyjęła Boże dzieło, ci, którzy to uczynili, ograniczyli się zaledwie do pławienia się w łasce Bożej i pragną jedynie pozwolić Bogu dać im nieco doczesnych wygod, jednak nie chcą przyjąć wyższych i większych objawień. Pokazuje to, że ludzkie serce nadal pozostaje na zewnątrz. Mimo że dzieło człowieka, jego służba i jego serce miłujące Boga mają mniej nieczystości, to jeśli chodzi o wewnętrzną istotę i jego zacofane myślenie, człowiek nadal nieustannie szuka spokoju i cielesnych uciech i w ogóle nie przywiązuje wagi do tego, jakie mogą być warunki i cel doskonalenia człowieka przez Boga. Toteż życie większości ludzi pozostaje wulgarne i dekadentkie. Ich życie w ogóle się nie zmieniło; po prostu nie uważają wiary w Boga za coś istotnego. Jest tak, jak gdyby wierzyli tylko ze względu na innych, robiąc coś na niby

i byle jak, dryfując w bezcelowej egzystencji. Niewielu jest takich, którzy są w stanie dążyć do wejścia w słowo Boże we wszystkich sprawach, zyskując więcej i bogatszych rzeczy, stając się dzisiaj zamożniejszymi ludźmi w domu Bożym i otrzymując więcej Bożych błogosławieństw. Jeśli dążysz do tego, by Bóg udoskonił cię we wszystkim, jeśli jesteś zdolny otrzymać to, co Bóg obiecał na ziemi, jeśli pragniesz Bożego oświecenia we wszystkich rzeczach, jeśli nie chcesz pozwolić, by lata upływały nadaremnie, oto najlepsza ścieżka do aktywnego wejścia. Tylko w ten sposób staniesz się godny i uprawniony do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga. Czy naprawdę jesteś tym, który chce zostać udoskonalonym przez Boga? Czy naprawdę wszystkie twoje intencje są szczerze? Czy masz w sobie tego samego ducha miłości do Boga co Piotr? Czy masz wolę, by miłować Boga tak, jak Jezus go umiłował? Wierzysz w Jezusa od wielu lat; czy widziałeś, w jaki sposób Jezus miłował Boga? Czy to w Jezusa naprawdę wierzysz? Wierzysz w praktycznego Boga dnia dzisiejszego; czy widziałeś, jak praktyczny Bóg wcielony miłuje Boga w niebie? Wierzysz w Pana Jezusa Chrystusa; jest tak, ponieważ ukrzyżowanie Jezusa w celu odkupienia ludzkości i cuda, których dokonywał, powszechnie uważa się za fakty. Jednak ludzka wiara nie pochodzi ze znajomości i prawdziwego pojmowania Jezusa Chrystusa. Wierzysz jedynie w imię Jezusa, ale nie wierzysz w Jego Ducha, albowiem w ogóle nie zważasz na to, jak Jezus miłował Boga. Twoja wiara w Boga jest o wiele zbyt naiwna. Mimo że od wielu lat wierzysz w Jezusa, nadal nie wiesz, jak miłować Boga. Czyż nie czyni cię to największym głupcem na świecie? Dowodzi to, że przez lata jadłeś pokarm Pana Jezusa Chrystusa nadaremno. Nie tylko Ja nie znajduję upodobania w takich ludziach; ufam, że również Pan Jezus Chrystus – któremu oddajecie cześć – nie znalazłby w nich upodobania. Jak tacy ludzie mają zostać udoskonaleni? Nie rumienisz się z zakłopotania? Nie czujesz wstydu? Czy wciąż masz odwagę stanąć przed obliczem twego Pana Jezusa Chrystusa? Czy wszyscy rozumiecie znaczenie tego, co powiedziałem?

NIKCZEMNI Z PEWNOŚCIĄ ZOSTANĄ UKARANI

Wejrzyjcie w siebie, by sprawdzić, czy praktykujecie sprawiedliwość we wszystkim, co robicie, oraz czy wszystkie wasze działania są obserwowane przez Boga: jest to zasada, zgodnie z którą postępują ci, którzy wierzą w Boga. Będziecie nazywani sprawiedliwymi dlatego, że potraficie zadowolić Boga i przyjmujecie Jego opiekę oraz ochronę. W oczach Boga wszyscy ci, którzy przyjmują Jego opiekę, ochronę i doskonalenie, oraz którzy zostają przez Niego pozyskani, są sprawiedliwi i uważani są przez Boga za wartościowych. Im bardziej przyjmujecie obecne słowa Boże, tym bardziej będziecie w stanie przyjmować i rozumieć wolę Boga, przez co tym lepiej będziecie potrafić urzeczywistniać Jego słowa i spełniać Jego wymagania. To jest właśnie zadanie wyznaczone wam przez Boga i jest to coś, co wszyscy powinniście móc osiągnąć. Jeśli posługujecie się własnymi pojęciami, by ocenić i ograniczyć Boga, jakby był On niezmienną glinianą rzeźbą, i jeśli całkowicie ograniczacie Go do parametrów opisanych w Biblii i usiłujecie zawrzeć Go w ograniczonym zakresie Jego dzieł, wówczas wszystko to dowodzi, że potępiłście Boga. Ponieważ Żydzi z czasów Starego Testamentu traktowali Boga jak bożka o ustalonej formie, którą mieli w swoich sercach, jak gdyby Boga można było wyłącznie nazywać Mesjaszem, i jedynie Ten, którego nazwano Mesjaszem, mógł być Bogiem, i ponieważ ludzkość służyła Mu i czciła Go tak, jakby był glinianą rzeźbą bez życia, przybili Jezusa swoich czasów do krzyża, skazując Go na śmierć – niewinny Jezus został tym samym skazany na śmierć. Bóg nie popełnił żadnego wykroczenia, lecz człowiek Go nie oszczędził i nalegał, by skazać Go na śmierć, a więc Jezus został ukrzyżowany. Człowiek ciągle wierzy, że Bóg jest niezmienny i definiuje Go na podstawie jednej księgi, Biblii, jak gdyby człowiek posiadał doskonałe rozumienie Bożego zarządzania i jak gdyby trzymał w swojej dłoni wszystko, co Bóg czyni. Ludzie są skrajnie niedorzeczni, bezgranicznie aroganccy i wszyscy mają talent do przesady. Bez względu na to, jak wielką wiedzę o Bogu posiadasz, nadal twierdzę, że Go nie znasz i że jesteś kimś, kto najbardziej sprzeciwia się Bogu, oraz że potępiłeś Boga, ponieważ jesteś całkowicie niezdolny do posłuszeństwa wobec Bożego dzieła i do tego, aby kroczyć ścieżką udoskonalenia przez

Boga. Dlaczego Bóg nigdy nie jest zadowolony z czynów człowieka? Ponieważ człowiek nie zna Boga, ponieważ ma zbyt wiele własnych pojęć i ponieważ jego wiedza o Bogu w ogóle nie jest zgodna z rzeczywistością, natomiast jednostajnie powtarza on dokładnie to samo i stosuje takie samo podejście do każdej sytuacji. Stąd też, przyszedłszy w dniu dzisiejszym na ziemię, Bóg po raz kolejny zostaje przybity do krzyża przez człowieka. Jakże okrutny jest rodzaj ludzki! Przebiegłość i intrygi, rzucanie się na siebie nawzajem, walka o sławę i korzyści, wzajemna rzeź – czy to wszystko dobiegnie kiedyś końca? Mimo setek tysięcy słów wypowiedzianych przez Boga nikt się nie opamiętał. Ludzie robią wszystko dla swoich rodzin, synów i córek, dla dobra własnych karier, dla perspektyw na przyszłość, stanowiska, próżności i pieniędzy, dla pożywienia, ubioru i ciała. Ale czy istnieje ktoś, kto rzeczywiście podejmuje działania przez wzgląd na Boga? Nawet pośród tych, którzy w swych działaniach mają wzgląd na Boga, tylko nieliczni Go znają. Ilu ludzi nie działa dla swoich własnych korzyści? Ilu nie ciemieży czy wyklucza innych, aby chronić swoje własne stanowisko? W ten właśnie sposób Bóg został bezprawnie skazany na śmierć niezliczoną ilość razy, a niezliczeni barbarzyńscy sędziowie potępiłi Boga i po raz kolejny przybili Go do krzyża. Ilu ludzi można nazwać sprawiedliwymi, bo naprawdę działają przez wzgląd na Boga?

Czy łatwo jest zostać udoskonalonym przed obliczem Boga jako święty lub osoba sprawiedliwa? Prawdą jest, że „nie ma sprawiedliwych na tej ziemi; sprawiedliwi nie znajdują się na tym świecie”. Kiedy stajecie przed Bogiem, zastanówcie się, co macie na sobie, rozważcie każde słowo i czyn, każdą myśl i ideę, a nawet marzenia, które snujecie każdego dnia – wszystko to służy waszemu własnemu dobru. Czy nie tak właśnie wygląda prawdziwy stan rzeczy? „Bycie sprawiedliwym” nie polega na dawaniu innym jałmużny, miłowaniu bliźniego jak siebie samego ani na tym, by powstrzymywać się od sporów i waśni czy rabowania i kradzieży. Bycie sprawiedliwym oznacza podjęcie Bożego posłannictwa jako swego obowiązku i przestrzeganie Boskich zarządzeń i ustaleń jako zesłanego z nieba powołania, bez względu na czas czy miejsce, dokładnie tak, jak to zawsze czynił Pan Jezus. To jest właśnie sprawiedliwość, o której mówił Bóg. Lot mógł być nazywany sprawiedliwym dlatego, że ocalił dwa anioły zesłane przez Boga, nie myśląc o własnych zyskach czy stratach;

ale można jedynie powiedzieć, że to, co wtedy uczynił, da się nazwać sprawiedliwym uczynkiem, jednak samego Lota nie można nazwać człowiekiem sprawiedliwym. Lot podarował swoje dwie córki w zamian za anioły tylko dlatego, że wcześniej ujrzał Boga, ale nie wszystkie jego zachowania z przeszłości były oznaką sprawiedliwości. Dlatego powiadam, że „nie ma sprawiedliwych na tej ziemi”. Nawet wśród tych, którzy są na drodze do uzdrowienia, nikt nie może być nazwany sprawiedliwym. Bez względu na to, jak dobre są twoje uczynki, bez względu na to, jak zdajesz się sławić imię Boga, ani nie bijąc i przeklinając innych, ani nie rabując ich i okradając, i tak nie można nazwać cię sprawiedliwym, ponieważ tak samo jest w stanie postępować każda normalna osoba. Dzisiaj najważniejsze jest to, że nie znasz Boga. Można jedynie powiedzieć, że obecnie masz w sobie odrobinę zwykłego człowieczeństwa, ale nie posiadasz sprawiedliwości, o której mówi Bóg, a zatem nic, co robisz, nie może być dowodem twojej znajomości Boga.

Przedtem, gdy Bóg był w niebie, człowiek działał wobec Niego w sposób nieuczciwy. Dziś Bóg jest między ludźmi – nikt nie wie, ile lat już to trwa – ale człowiek w swoim postępowaniu wciąż stwarza pozory i stara się oszukać Boga. Czyż człowiek nie jest o wiele za bardzo zacofany w swoim sposobie myślenia? Tak samo było z Judaszem. Przed nadejściem Jezusa Judasz opowiadał kłamstwa swoim braciom i siostram i nie zmienił się nawet wtedy, kiedy pojawił się Jezus. W ogóle nie znał Jezusa, a na końcu Go zdradził. Czy nie stało się tak dlatego, że nie znał Boga? Jeśli dziś wciąż nie znacie Boga, to możecie stać się Judaszami, a tragedia ukrzyżowania Jezusa w Wieku Łaski dwa tysiące lat temu, rozegra się ponownie. Nie wierzycie w to? Tak właśnie jest! Obecnie większość ludzi znajduje się w podobnej sytuacji – może mówię to trochę za wcześnie – a wszyscy tacy ludzie odgrywają rolę Judasza. Nie gadam głupstw, lecz mówię na podstawie faktów – i musisz być o tym przekonany. Choć wielu ludzi udaje pokorę, ich serca wypełnia martwa, cuchnąca woda. Zbyt wielu takich ludzi jest obecnie w kościele, a wy myślicie, że kompletnie o tym nie wiem. Dziś Mój Duch decyduje za Mnie i niesie o Mnie świadectwo. Czy myślisz, że nic nie wiem? Czy myślisz, że nic nie rozumiem z przebiegłych myśli w waszych sercach i innych rzeczy, które w nich skrywacie? Czy tak łatwo jest pokonać Boga? Czy myślicie, że możecie traktować Go w taki sposób, w jaki wam

się podoba? W przeszłości martwiłem się, że wpadniecie w zniewolenie, toteż dawałem wam wolność, lecz ludzie nie wiedzieli o tym, że byłem dla nich dobry, i kiedy dałem im palec, oni wzięli całą rękę. Popytajcie wśród siebie: niemal nigdy z nikim się nie rozprawiłem i niemal nigdy nikogo nie upomniałem – ale mam pełną jasność co do motywacji i pojęć człowieka. Czy myślisz, że sam Bóg, o którym Bóg składa świadectwo, jest głupcem? W taki razie powiadam ci, że jesteś kompletnie zaślepiiony! Nie będę cię obnażać, ale przekonajmy się, jak bardzo zdeprawowany możesz się stać. Sprawdźmy, czy twoje sprytnie wybiegi mogą cię ocalić, lub też czy zdołają cię uratować twoje starania, by kochać Boga. Dziś cię nie potępię. Poczekajmy do czasu Bożego, by zobaczyć, jak srodze On cię ukarze. Nie mam teraz czasu na czece pogawędki z tobą i nie zamierzam opóźniać z twojego powodu wykonania Mojego wielkiego dzieła. Nędzny robak, taki jak ty, nie jest wart czasu, jaki Bóg musiałby poświęcić, by się z tobą rozprawić – sprawdźmy zatem, jak bardzo rozwiązyły możesz się stać. Tacy ludzie w ogóle nie poszukują wiedzy o Bogu ani nie żywią wobec Niego żadnej miłości, a jednak chcą, by Bóg nazywał ich sprawiedliwymi – czy to nie żart? Ponieważ niewielka liczba ludzi jest rzeczywiście uczciwa, skoncentruję się jedynie na dalszym zaopatrywaniu człowieka w życie. Zrobię jedynie to, co powinienem zrobić dziś, ale w przyszłości ukarzę każdą osobę stosowanie do jej zachowania. Powiedziałem wszystko, co jest do powiedzenia, bo dokładnie na tym polega Moje dzieło. Robię to, co powinienem, a nie to, czego nie powinienem. Niemniej jednak mam nadzieję, że więcej czasu poświęcicie na przemyślenie następujących kwestii: Jak dużo twojej wiedzy o Bogu jest zgodne z prawdą? Czy jesteś kimś, kto po raz kolejny przybił Boga do krzyża? Oto moje ostatnie słowa: „Biada tym, którzy krzyżują Boga”.

JAK WKROCZYĆ W NORMALNY STAN?

Im bardziej ludzie akceptują słowa Boga, tym bardziej stają się oświeceni, bardziej głodni i spragnieni w dążeniu do poznania Boga. Tylko ci, którzy akceptują słowa Boga, są w stanie mieć bogatsze i głębsze doświadczenia, i tylko ich życie może dalej się rozwijać jak kwiaty sezamu. Wszyscy, którzy dążą do życia, powinni traktować to jako pracę na pełny etat; powinni czuć, że „bez Boga nie mogę żyć; bez Boga niczego nie osiągnę; bez Boga wszystko jest puste”. Powinni zatem także mieć postanowienie, że „bez obecności Ducha Świętego niczego nie zdziałam, a jeśli czytanie słów Boga nie przynosi efektu, wtedy wszelkie działanie jest mi obojętne”. Nie pobłażajcie sobie. Doświadczenia życiowe przychodzą dzięki oświeceniu i przewodnictwu Boga, są konkretyzacją waszych subiektywnych wysiłków. Od siebie powinniście wymagać tego: „Jeśli chodzi o życiowe doświadczenie, nie mogę stosować wobec siebie taryfy ulgowej”.

Czasami, znajdując się w nienormalnych warunkach, tracisz obecność Boga i stajesz się niezdolny do odczuwania Boga, kiedy się modlisz. To normalne, że w takich sytuacjach czujesz lęk. Powinieneś natychmiast zacząć poszukiwać. Jeśli tego nie zrobisz, Bóg będzie z dala od ciebie i zostaniesz pozbawiony obecności Ducha Świętego – a co więcej, pozbawiony działania Ducha Świętego – na dzień lub dwa, a może nawet na miesiąc czy dwa miesiące. W takich sytuacjach stajesz się nieprawdopodobnie oziębiały i po raz kolejny zniewolony przez szatana, do tego stopnia, że jesteś zdolny do popełnienia najprzeróżniejszych czynów. Pożadasz bogactwa, oszukujesz braci i siostry, oglądasz filmy i wideo, oddajesz się hazardowi, a nawet palisz i pijesz bez umiaru. Twoje serce zabłąkało się daleko od Boga, potajemnie poszedłeś własną drogą i arbitralnie osądziłeś dzieło Boże. W niektórych przypadkach ludzie upadają tak nisko, że nie czują wstydu czy zażenowania, gdy popełniają grzechy natury seksualnej. Duch Święty opuścił kogoś takiego; w rzeczywistości w osobach tego rodzaju od dawna nie ma dzieła Ducha Świętego. Można tylko patrzeć, jak coraz głębiej pograżają się w zepsuciu, w miarę jak szpony zła sięgają coraz dalej. W końcu zaprzeczają istnieniu tej drogi, i, nie przestając grzeszyć, zostają zniewolone przez szatana. Jeśli odkryjesz, że masz w sobie tylko obecność Ducha Świętego,

ale brakuje ci Jego dzieła, to już znalazłeś się w niebezpiecznej sytuacji. Kiedy nie jesteś nawet w stanie poczuć obecności Ducha Świętego, to znajdujesz się na krawędzi śmierci. Jeśli nie okażesz skruchy, to całkowicie powróciłeś już do szatana i trafisz między tych, którzy zostaną odrzuceni. Jeśli więc odkryjesz, że znajdujesz się w stanie, w którym istnieje jedynie obecność Ducha Świętego (nie grzeszysz, pilnujesz się i nie robisz nic, co byłoby rażącym przejawem oporu wobec Boga), ale brak ci dzieła Ducha Świętego (nie czujesz wzruszenia, gdy się modlisz, nie osiągasz wyraźnego oświecenia czy iluminacji, gdy jesz i pijesz słowa Boga, jesteś obojętny na jedzenie i picie słów Boga, w twoim życiu nie ma żadnego rozwoju, i od dawna jesteś pozbawiony wspaniałego oświecenia) – w takich okresach musisz być bardziej uważny. Nie wolno ci sobie pobażać, nie wolno ci dalej popuszczać cugli swojemu charakterowi. Obecność Ducha Świętego może zniknąć w każdej chwili. Właśnie dlatego taka sytuacja jest tak niebezpieczna. Jeśli zorientujesz się, że znalazłeś się w takim stanie, spróbuj jak najszybciej odwrócić bieg rzeczy. Po pierwsze, powinieneś zmówić modlitwę pokutną i poprosić Boga, aby raz jeszcze okazał ci swoje miłosierdzie. Módl się jeszcze żarliwiej i ucisz swoje serce, by jeść i pić więcej słów Boga. Mając taki fundament, musisz spędzać więcej czasu na modlitwie; staraj się podwoić swoje wysiłki w śpiewie, modlitwie, jedzeniu i picciu słów Boga, a także w wykonywaniu swoich obowiązków. Kiedy jesteś w swej najsłabszej formie, szatanowi najłatwiej jest pojąć twoje serce. Kiedy tak się dzieje, twoje serce zostaje zabrane od Boga i zwrócone szatanowi, a wtedy zostajesz pozbawiony obecności Ducha Świętego. W takich chwilach, odzyskanie dzieła Ducha Świętego staje się podwójnie trudne. Lepiej poszukiwać dzieła Ducha Świętego, gdy On wciąż jest z tobą, bo to pozwoli Bogu obdarzyć cię większym oświeceniem i sprawi, że Bóg cię nie opuści. Modlitwa, śpiewanie hymnów, spełnianie swojej roli, jedzenie i picie słów Boga – wszystko to czyni się po to, aby szatan nie miał możliwości wykonywania swojej pracy i aby Duch Święty mógł w tobie działać. Jeśli nie odzyskujesz w ten sposób dzieła Ducha Świętego, jeśli tylko biernie czekasz, wtedy odzyskanie dzieła Ducha Świętego nie będzie łatwe kiedy już utracisz obecność Ducha Świętego, chyba że On szczególnie cię poruszył lub wyjątkowo iluminował i oświecił. Nawet wtedy nie wystarczy jednak jeden czy dwa dni, abyś powrócił do normalnego

stanu; czasami mija i sześć miesięcy bez jakiegokolwiek poprawy. A wszystko to dzieje się dlatego, że ludzie są dla siebie nazbyt pobłażliwi, nie potrafią przeżywać rzeczy w normalny sposób, a przez to opuszcza ich Duch Święty. Nawet jeśli odzyskasz dzieło Ducha Świętego, obecne dzieło Boga wciąż może być dla ciebie niezbyt zrozumiałe, ponieważ pozostałeś tak daleko w tyle w swoim życiowym doświadczeniu, jakbyś miał do nadrobienia tysiące kilometrów. Czy to nie przerażające? Mówię jednak takim ludziom, że nie jest za późno na skruchę, ale trzeba spełnić jeden warunek: musisz ciężiej pracować i nie pozwalać sobie na lenistwo. Jeśli inni modlą się pięć razy dziennie, ty musisz modlić się dziesięć razy; jeśli inni jedzą i piją słowa Boga przez dwie godziny dziennie, ty musisz to robić przez cztery albo sześć godzin; jeśli inni słuchają hymnów przez dwie godziny, ty musisz ich słuchać co najmniej przez pół dnia. Często okazuj spokój przed obliczem Boga i rozmyślaj o Bożej miłości, aż wreszcie poczujesz wzruszenie, twoje serce powróci do Boga, a ty już więcej nie odważysz się od Niego oddalić – tylko wtedy twoja praktyka przyniesie owoce; tylko wtedy będziesz potrafił odzyskać swój poprzedni, normalny stan.

Niektórzy ludzie wkładają wiele entuzjazmu w swoje dążenie, a jednak nie dają rady wejść na właściwą ścieżkę. Dzieje się tak, ponieważ są zbyt beztroszy i nie przykładają wagi do kwestii duchowych. Nie mają pojęcia, jak doświadczać słów Boga, i nie wiedzą, czym jest dzieło i obecność Ducha Świętego. Tacy ludzie są entuzjastyczni, ale głupi; nie dążą do osiągnięcia życia. Dzieje się tak, ponieważ brak ci najmniejszego ułamka wiedzy o Duchu Świętym, nie wiesz nic o rozwoju w ciągłym dziele Ducha Świętego i nie zdajesz sobie sprawy ze stanu twojego ducha. Czy wiara takich ludzi nie jest nierozsądnym rodzajem wiary? Ich dążenie ostatecznie niczym nie skutkuje. W wierze w Boga kluczem do osiągnięcia rozwoju w życiu jest zrozumienie, jakiego dzieła Bóg dokonuje w twoim doświadczeniu, dostrzeganie uroku Boga i pojmowanie woli Boga, tak abyś poddał się wszystkim Bożym planom, miał słowa Boga wypisane w sobie, tak aby stały się twoim życiem, i abyś w ten sposób Go zadowolił. Jeśli twoja wiara jest wiarą głupca, jeśli nie przywiązujesz wagi do kwestii duchowych i do zmian w twoim życiowym usposobieniu, jeśli nie podejmujesz żadnych wysiłków, aby poznać prawdę, to czy będziesz w stanie pojąć wolę Bożą? Jeśli nie rozumiesz, czego Bóg od ciebie wymaga, to nie będziesz w stanie

doświadczać i w ten sposób nie będziesz miał ścieżki praktyki. Tym, na co musisz zwracać uwagę, gdy doświadczasz słów Boga, jest efekt, jaki one w tobie wywołują, tak abyś mógł dojść do poznania Boga dzięki Jego słowom. Jeśli potrafisz tylko czytać słowa Boga, ale nie masz pojęcia, jak ich doświadczać, to czy nie dowodzi to, że pozostajesz nieświadomy w kwestiach duchowych? Obecnie większość ludzi nie potrafi doświadczać słów Boga, a przez to nie zna Jego dzieła. Czyż nie jest to pewnym niedociągnięciem w ich praktyce? Jeśli nadal tak będą postępować, to kiedy będą w stanie doświadczać tych spraw w całym ich bogactwie oraz pełni i osiągać rozwój w swoim życiu? Czy nie sprowadza się to po prostu do częściej gadaniny? Jest wśród was wielu takich, którzy skupiają się na teorii, nic nie wiedzą o kwestiach duchowych, a jednak wciąż chcą, aby Bóg użył ich do czegoś wielkiego i błogosławił im. To całkowicie nierealistyczne! Musicie zatem skończyć z tymi niedociągnięciami, abyście wszyscy mogli wkroczyć na właściwą ścieżkę w waszym duchowym życiu, mieć prawdziwe doświadczenia i naprawdę wejść w rzeczywistość Bożych słów.

JAK SŁUŻYĆ ZGODNIE Z WOLĄ BOGA

Gdy wierzy się w Boga, jak dokładnie należy Mu służyć? Jakie warunki należy spełnić i jakie prawdy muszą zrozumieć ci, którzy służą Bogu? Pod jakim względem wasza posługa może zbaczać z właściwej drogi? Powinniście znać odpowiedzi na wszystkie te pytania. Te kwestie dotyczą tego, jak wierzyć w Boga i w jaki sposób kroczyć ścieżką, którą wiedzie was Duch Święty oraz jak podporządkowujecie się we wszystkim ustaleniom Boga, pozwalając wam w ten sposób poznać każdy etap Bożego dzieła w was. Gdy osiągniecie ten punkt, docenicie, czym jest wiara w Boga, jak prawidłowo w Niego wierzyć i co należy robić, aby działać w zgodzie z Boską wolą. Sprawi to, że będziecie całkowicie i w pełni posłuszni Bożemu dziełu; przestaniecie się skarżyć i nie będziecie sądzić czy analizować, a tym bardziej badać Bożego dzieła. Wszyscy bowiem będziecie zdolni do dozągonnego posłuszeństwa wobec Boga, pozwalając Mu kierować sobą i poświęcić was jak owce, abyście wszyscy mogli stać się Piotrami lat dziewięćdziesiątych (XX w.) i umieli kochać Boga w najwyższym stopniu, nawet na krzyżu, bez żadnych skarg. Tylko wówczas będziecie mogli żyć jak Piotrowie lat dziewięćdziesiątych.

Każdy, kto tylko się na to zdecyduje, może służyć Bogu – ale musi być tak, że jedynie ci, którzy w pełni dbają o Bożą wolę i rozumieją Bożą wolę, nadają się i są upoważnieni, aby służyć Bogu. Odkryłem to wśród was: wiele osób wierzy, że dopóki będą gorliwie szerzyć Ewangelię na rzecz Boga, ruszą dla Boga w drogę, będą się poświęcać i rezygnować z różnych rzeczy dla Boga itd., to będą służyć Bogu. Jeszcze więcej religijnych ludzi wierzy, że służba Bogu oznacza chodzenie z Biblią w rękę, szerzenie Ewangelii o królestwie niebieskim i zbawianie ludzi poprzez doprowadzenie ich do okazania żalu i wyznanie grzechów. Jest również wielu dostojników kościelnych, którzy myślą, że na służbę Bogu składa się głoszenie kazań w kaplicach, odbywszy zaawansowane studia i szkolenia w seminariach, oraz nauczanie ludzi przez czytanie pism z Biblii. Ponadto są ludzie w ubogich regionach, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów wśród braci i sióstr lub modlitwę za nich czy też służenie im. Jest pośród was wielu, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza jedzenie i picie słów Bożych, codzienną modlitwę do Boga,

jak również wykonywanie dzieła w kościołach i uczęszczanie do nich, gdziekolwiek są. Jest również wielu braci i sióstr, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza, iż nigdy nie wstąpią w związek małżeński, nie założą rodziny i poświęcą całe swoje życie Bogu. Nadal niewiele osób wie, co tak naprawdę znaczy służyć Bogu. Chociaż tych, którzy służą Bogu jest tak wiele jak gwiazd na niebie, to liczba tych, którzy potrafią służyć bezpośrednio i którzy umieją służyć zgodnie z wolą Boga jest niewielka – śmiesznie mała. Dlaczego to mówię? Mówię to, ponieważ nie rozumiecie istoty wyrażenia „służba Bogu” i wiecie bardzo mało o tym, jak służyć zgodnie z wolą Boga. Zachodzi pilna potrzeba, by ludzie dokładnie zrozumieli, jaki rodzaj służby Bogu może być w zgodzie z Jego wolą.

Jeśli chcecie służyć zgodnie z wolą Boga, musicie najpierw zrozumieć, jaki rodzaj ludzi podoba się Bogu, jakim rodzajem ludzi Bóg się brzydzi, jaki rodzaj ludzi Bóg doskonali i jaki rodzaj ludzi nadaje się, aby służyć Bogu. Przynajmniej w tę wiedzę powinniście być wyposażeni. Ponadto powinniście znać cele Bożego dzieła oraz dzieło, które Bóg wykonuje tu i teraz. Gdy to zrozumiecie, oraz dzięki przewodnictwu słów Bożych, powinniście najpierw wejść i najpierw przyjąć zadanie wyznaczone przez Boga. Gdy już zdobędziecie rzeczywiste doświadczenie Bożych słów i gdy naprawdę poznacie Boże dzieło, będziecie się nadawać do tego, aby służyć Bogu. A właśnie gdy będziecie Mu służyć, Bóg otworzy wasze duchowe oczy i pozwoli wam zdobyć większe zrozumienie Jego dzieła i ujrzeć je jeszcze wyraźniej. Gdy wejdiesz w tę rzeczywistość, twoje doświadczenia będą jeszcze głębsze i prawdziwsze, a wszyscy z was, którzy posiadli takie doświadczenia, będą mogli chodzić po kościołach i zaopatrywać braci oraz siostry, tak abyście mogli wzajemnie wykorzystywać swoje mocne strony, żeby pokonać swoje niedoskonałości i zdobywać coraz bogatszą wiedzę w swoim duchu. Tylko po osiągnięciu takiego skutku będziecie mogli służyć zgodnie z wolą Boską i być doskonałymi przez Boga w trakcie swojej służby.

Ci, którzy służą Bogu, powinni być Mu bliscy, powinni Mu się podobać i być w stanie dochować Mu najwyższej wierności. Niezależnie od tego, czy czynisz coś prywatnie czy publicznie, potrafisz zyskać radość Bożą w Jego obliczu, potrafisz stanąć pewnie przed Nim i bez względu na to, jak inni ludzie cię traktują, zawsze podążasz drogą, którą powinienes podążać

i troszczysz się o Boże brzemie. Tylko tacy ludzie są bliscy Bogu. Bliscy Bogu mogą służyć Mu bezpośrednio, ponieważ powierzono im wielkie Boże zadanie i Boże brzemie, potrafią uczynić serce Boga własnym i przyjąć Boże brzemie jako własne, nie zważają przy tym na swoje perspektywy na przyszłość: nawet gdy nie mają perspektyw i nie mogą niczego zyskać, zawsze będą wierzyć w Boga kochającym sercem. Zatem ten rodzaj człowieka jest bliski Bogu. Osoby bliskie Bogu są również Jego powiernikami; tylko powiernicy Boga mogą dzielić Jego niepokój i Jego myśli. I chociaż ich ciała są targane bólem i słabe, potrafią oni znieść ból i porzucić to, co im miłe, aby zadowolić Boga. Bóg nakłada na takich ludzi więcej brzemion i to, co pragnie uczynić, zostaje potwierdzone przez świadectwo tych ludzi. Zatem tacy ludzie podobają się Bogu, są oni sługami Boga, którzy szukają Jego serca, i tylko tacy ludzie mogą współrzędzić wraz z Bogiem. Kiedy naprawdę staniesz się bliskim Bogu, właśnie wtedy będziesz współrzędzić wraz z Nim.

Jezus był zdolny wypełnić Boże zadanie – dzieło odkupienia całej ludzkości – ponieważ dbał o wolę Boga, nie czyniąc dla siebie żadnych planów ani ustaleń. Zatem również był bliskim Bogu – samym Bogiem – co wszyscy bardzo dobrze rozumiecie. (Rzeczywiście, sam był Bogiem, o którym świadczył Bóg. Wspominam o tym, przywołując przykład Jezusa, aby zilustrować tę kwestię). Potrafił umieścić Boży plan zarządzania w samym centrum i zawsze modlił się do swojego niebieskiego Ojca, poszukując Jego woli. Modlił się i mówił: „Boże Ojcze! Niech będzie wola Twoja, nie działaj zgodnie z Moimi pragnieniami, ale zgodnie ze swoim planem. Człowiek może być słaby, ale dlaczego się o niego troszczysz? Jak człowiek może być godzien Twoich zmartwień, człowiek, który jest jak mrówka w Twojej dłoni? W Moim sercu chcę tylko spełnić Twoją wolę i zrobię to, żebyś Ty mógł działać we Mnie wszystko zgodnie ze swoimi pragnieniami”. W drodze do Jerozolimy Jezus przeżywał agonię, jak gdyby obracano Mu nóż w sercu, mimo to nie miał nawet najmniejszego zamiaru nie dotrzymać swego słowa; zawsze towarzyszyła Mu potężna siła, kierująca Go w miejsce, w którym miał być ukrzyżowany. Ostatecznie został przybity do krzyża i stał się podobieństwem grzesznego ciała, dopełniając dzieła odkupienia ludzkości. Wyrwał się z pęt śmierci oraz Hadesu. Przed Jego obliczem śmierć, piekło i Hades utraciły swoją moc i zostały przez Niego

pokonane. Żył trzydzieści trzy lata, w czasie których zawsze jak najlepiej wypełniał wolę Boga w zgodzie z Bożym dziełem czynionym w tym czasie, nigdy nie zważał na własne zyski i straty i zawsze myślał o woli Boga Ojca. Zatem, gdy został ochrzczony, Bóg powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. Ponieważ Jego służba Bogu była zgodna z Bożą wolą, Bóg nałożył na Jego barki ciężkie brzemie zbawienia całej ludzkości i sprawił, że to osiągnął, a Jezus nadawał się i był upoważniony, aby wykonać to ważne zadanie. W czasie swojego życia znosił niezmierzone cierpienia dla Boga, wiele razy był kuszony przez szatana, ale nigdy się nie zniechęcił. Bóg powierzył Mu tak olbrzymie zadanie, ponieważ Mu ufał i kochał Go, i dlatego powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. W tym czasie tylko Jezus mógł wykonać to zadanie i był to praktyczny aspekt ukończenia przez Boga swego dzieła odkupienia całego rodzaju ludzkiego w Wieku Łaski.

Jeśli, tak jak Jezus, będziecie potrafili zadbać o Boże brzemie i odwrócić się od swojego ciała, Bóg powierzy wam swoje ważne zadania, abyście spełnili warunki konieczne do służby Bogu. Tylko w takich okolicznościach ośmielicie się powiedzieć, że wypełniacie Boską wolę i wykonujecie Jego zadania, i tylko wówczas ośmielicie się powiedzieć, że naprawdę służycie Bogu. Czy w porównaniu z przykładem Jezusa, macz śmiałość powiedzieć, że jesteście bliskim Bogu? Czy macz śmiałość powiedzieć, że wypełniasz Bożą wolę? Czy macz śmiałość powiedzieć, że naprawdę służysz Bogu? Dzisiaj nie rozumiesz, jak służyć Bogu; czy macz śmiałość powiedzieć, że jesteście bliskim Bogu? Jeśli powiesz, że służysz Bogu, to czy nie zbluźnisz przeciwko Niemu? Pomyśl o tym: czy służysz Bogu, czy sobie? Służysz szatanowi, lecz uparcie twierdzisz, że służysz Bogu – czy tym samym nie bluźnisz przeciwko Bogu? Wielu ludzi za Moimi plecami pożąda korzyści płynących ze statusu; tacy ludzie uwielbiają się objadać, uwielbiają spać i troszczą się o ciało, ciągle mając obawy, że dla ciała nie ma wyjścia. Nie pełnią swojej właściwej funkcji w kościele, a żyją na koszt kościoła lub pouczają swoich braci i siostry Moimi słowami, wywyższając się nad innymi z pozycji władzy. Ci ludzie mówią, że wypełniają Boską wolę i zawsze twierdzą, że są bliscy Bogu – czy to nie jest niedorzeczne? Jeśli macz właściwe intencje, ale nie potrafisz służyć zgodnie z wolą Boga, to jesteście niemądry; ale jeśli twoje motywacje

nie są właściwe, a ty nadal twierdzisz, że służysz Bogu, wówczas jesteś tym, który przeciwstawia się Bogu i powinieneś zostać przez Niego ukarany! Nie mam żadnego współczucia dla takich ludzi! W domu Boga żyją na nie swój koszt i zawsze pożądamy wygod dla ciała, i nie zważają na interesy Boga. Zawsze poszukują tego, co jest dobre dla nich i nie zważają na wolę Boga. Cokolwiek robią, nie przyjmują nadzoru Bożego Ducha. Zawsze lawirują i oszukują swoich braci i siostry, są dwulicowi jak lis w winnicy – zawsze kradną winogrona i depczą winnicę. Czy tacy ludzie mogą być bliskimi Bogu? Czy jesteś godzien, aby otrzymać Boże błogosławieństwa? Nie bierzesz żadnej odpowiedzialności za swoje życie i kościół – czy jesteś godzien, aby otrzymać Boże zadanie? Kto odważyłby się zaufać komuś takiemu jak ty? Gdy służysz w ten sposób, to czy Bóg powierzyłby ci poważniejsze zadanie? Czy nie spowodowałoby to opóźnień w dziele?

Mówię to, abyście wiedzieli, jakie warunki należy spełnić, aby służyć zgodnie z wolą Boga. Jeśli nie oddacie Bogu swojego serca, jeśli nie dbacie o Bożą wolę tak jak Jezus, wówczas Bóg nie będzie mógł wam zaufać i ostatecznie zostaniecie przez Niego osądzeni. Być może dzisiaj w swojej służbie Bogu zawsze masz zamiar Go oszukiwać i zawsze traktujesz Go zdawkowo. Krótko mówiąc: bez względu na wszystko, jeśli oszukujesz Boga, zostaniesz bezlitośnie osądzony. Musicie wykorzystać wejście na właściwą ścieżkę służby Bogu, aby najpierw oddać Bogu swoje serca – bez wewnętrznego rozdarcia. Bez względu na to, czy stoisz przed Bogiem, czy przed ludźmi, twoje serce powinno być zawsze zwrócone ku Bogu i powinieneś być zdecydowany kochać Boga jak Jezus. W ten sposób Bóg cię udoskonalą, abyś mógł stać się sługą Boga, który szuka Jego serca. Jeśli naprawdę chcesz zostać udoskonalonym przez Boga i chcesz, aby twoja służba była zgodna z Jego wolą, musisz zmienić swoje dotychczasowe spojrzenie na wiarę w Boga i zmienić stary sposób, w jaki Mu służysz – aby więcej z was zostało przez Niego udoskonalonych. Wówczas Bóg cię nie porzuci i, jak Piotr, będziesz należeć do awangardy tych, którzy kochają Boga. Jeśli jednak nie okażesz skruchy, spotka cię ten sam los, co Judasza. Wszyscy, którzy wierzą w Boga, muszą to zrozumieć.

JAK POZNAĆ RZECZYWISTOŚĆ

Bóg jest Bogiem praktycznym: całe Jego dzieło jest praktyczne, wszystkie słowa, które wypowiada, są praktyczne i wszystkie prawdy, które wyraża, są praktyczne. Wszystko, co nie jest Jego słowami, pozbawione jest sensu, nie istnieje albo jest błędne. Dzisiaj zadaniem Ducha Świętego jest doprowadzenie ludzi do słów Boga. Jeśli ludzie mają dążyć do wejścia w rzeczywistość, to muszą szukać rzeczywistości oraz poznać rzeczywistość, po czym muszą jej doświadczyć i ją przeżyć. Im dogłębniej ludzie znają rzeczywistość, tym łatwiej jest im rozróżnić, czy słowa innych są prawdziwe. Im dogłębniej ludzie znają rzeczywistość, tym mniej wyrabiają sobie pojęć. Im bardziej doświadczają rzeczywistości, tym więcej znają uczynków Boga tej rzeczywistości i tym łatwiej przychodzi im uwolnienie się od zdeprawowanego, szatańskiego usposobienia. Im więcej doświadczają rzeczywistości, tym bardziej znają Boga i tym większą awersję czują do cielesności i tym mocniej kochają prawdę. Im więcej doświadczają rzeczywistości, tym bardziej zbliżają się do standardów Bożych wymagań. Ludzie, którzy są pozyskani przez Boga, to ci, którzy posiadają rzeczywistość, którzy znają rzeczywistość i poznali rzeczywiste czyny Boga poprzez doświadczanie rzeczywistości. Im bardziej współpracujesz z Bogiem w praktyczny sposób i dyscyplinujesz swoje ciało, tym łatwiej nabędziesz dzieło Ducha Świętego, tym więcej zyskasz rzeczywistości i tym bardziej zostaniesz oświecony przez Boga – a zatem tym większa stanie się Twoja wiedza o prawdziwych czynach Bożych. Jeśli jesteś w stanie żyć w obecnym świetle Ducha Świętego, to obecna ścieżka wiodąca do praktyki stanie się dla ciebie jaśniejsza i łatwiej ci będzie oddzielić się od pojęć religijnych i dawnych praktyk z przeszłości. Dziś należy się skupić na rzeczywistości: im więcej rzeczywistości doświadczają ludzie, tym klarowniejsza jest ich znajomość prawdy i tym większe ich zrozumienie woli Bożej. Rzeczywistość może przewyciężyć wszystkie litery i doktryny – może przewyciężyć wszelką teorię i wiedzę specjalistyczną, a im bardziej ludzie skupiają się na rzeczywistości, tym bardziej prawdziwie kochają Boga i tym bardziej głodni i spragnieni są Jego słów. Jeśli zawsze skupiasz się na rzeczywistości, to twoja filozofia życia, pojęcia religijne i naturalny charakter zostaną w naturalny sposób wymazane

w konsekwencji dzieła Bożego. Ci, którzy nie podążają za rzeczywistością i jej nie znają, mają skłonność do poszukiwania tego, co nadprzyrodzone i łatwo ich zmanipulować. Duch Święty nie może operować w takich ludziach i dlatego czują się oni puści, a ich życie jest pozbawione znaczenia.

Duch Święty może działać w tobie tylko wówczas, kiedy faktycznie ćwiczysz, kiedy rzeczywiście szukasz i modlisz się, i jesteś gotów cierpieć dla poszukiwania prawdy. Ci, którzy nie szukają prawdy, mają jedynie do dyspozycji litery i doktryny, i pustą teorię, a ci, którzy nie znają prawdy, mają oczywiście wiele pojęć na temat Boga. Ludzie tacy jak oni pragną jedynie, by Bóg przemienił ich fizyczne ciało w ciało duchowe, aby mogli wznieść się do trzeciego nieba. Jakże głupi są ci ludzie! Wszyscy, którzy mówią takie rzeczy, nie mają wiedzy o Bogu ani o rzeczywistości; tacy ludzie nie mogą współpracować z Bogiem i mogą jedynie biernie czekać. Jeśli ludzie mają zrozumieć prawdę i jasno ją postrzegać, a ponadto, jeśli mają wejść w prawdę i stosować ją w praktyce, to muszą faktycznie ćwiczyć, rzeczywiście poszukiwać i pałać prawdziwym pragnieniem. Kiedy odczuwasz rzeczywisty głód i pragnienie podczas gdy faktycznie współpracujesz z Bogiem, Duch Boży z pewnością cię dotknie i będzie w tobie działał, co przyniesie ci więcej oświecenia i przyda ci więcej wiedzy o rzeczywistości, a także bardziej pomoże ci w życiu.

Jeśli ludzie mają poznać Boga, najpierw muszą wiedzieć, że Bóg jest Bogiem praktycznym i muszą poznać słowa Boga, praktyczne ukazanie się Boga w ciele i praktyczne dzieło Boże. Dopiero po poznaniu faktu, że wszelkie dzieło Boże jest praktyczne, będziesz w stanie rzeczywiście współpracować z Bogiem, i tylko idąc tą drogą, będziesz w stanie osiągnąć rozwój w swoim życiu. Wszyscy ci, którzy nie znają rzeczywistości, nie mają możliwości doświadczenia słów Boga, są usidleni w swoich pojęciach, żyją w swojej wyobraźni i dlatego nie znają słów Bożych. Im większa jest twoja znajomość rzeczywistości, tym bliżej jesteś Boga i tym bardziej intymna jest Twoja relacja z Nim. Im bardziej zdążasz ku niejasności, abstrakcji i doktrynie, tym bardziej oddalasz się od Boga i tym bardziej będziesz czuł, że doświadczanie słów Boga jest męczące i trudne i że nie jesteś w stanie wejść. Jeśli chcesz wejść w rzeczywistość Bożych słów i na właściwą ścieżkę swojego duchowego życia, najpierw musisz poznać rzeczywistość i oddzielić się od niejasnych kwestii i tego, co nadprzyrodzone. To oznacza,

że najpierw musisz zrozumieć, w jaki sposób Duch Święty rzeczywiście cię oświeca i prowadzi cię od środka. W ten sposób, jeśli naprawdę pojmiesz rzeczywiste dzieło Ducha Świętego w człowieku, wówczas wejdziesz na właściwą ścieżkę bycia doskonałym przez Boga.

Dzisiaj wszystko zaczyna się od rzeczywistości. Dzieło Boga jest najbardziej prawdziwe i może być dla ludzi namacalne; jest tym, czego ludzie mogą doświadczyć i co mogą osiągnąć. W ludziach tkwi wiele niejednoznaczności i nadprzyrodzoneści, które powstrzymują ich od poznania obecnego dzieła Bożego. Tak więc w swoich doświadczeniach zawsze są chwiejni i zawsze mają wrażenie, że wszystko jest trudne, a jest to spowodowane ich pojęciami. Ludzie nie są w stanie pojąć zasad pracy Ducha Świętego, nie znają rzeczywistości, a więc zawsze są negatywnie nastawieni na swojej drodze do wejścia. Spoglądają na Boże wymagania z daleka, nie mogąc ich osiągnąć. Widzą jedynie, że słowa Boga są prawdziwie dobre, ale nie mogą znaleźć drogi do wejścia. Duch Święty działa według następującej zasady: rezultaty można osiągnąć poprzez współpracę ludzi, poprzez ich aktywną modlitwę, poszukiwanie i zbliżanie się do Boga, a oni mogą być oświeceni przez Ducha Świętego. Ani Duch Święty, ani człowiek nie działają jednostronnie. Obaj są niezbędni, a im bardziej ludzie współpracują, i im bardziej dążą do osiągnięcia standardów Bożych wymagań, tym większe jest dzieło Ducha Świętego. Tylko prawdziwa współpraca ludzi w parze z dziełem Ducha Świętego może przynieść prawdziwe doświadczenia i konkretną wiedzę na temat słów Bożych. Ostatecznie, krok po kroku, dzięki tym doświadczeniom powstaje doskonała osoba. Bóg nie czyni dzieł nadprzyrodzonych. W ludzkich pojęciach Bóg jest wszechmogący i wszystko dzieje się poprzez Boga – w rezultacie ludzie czekają biernie, nie czytają Jego słów ani się nie modlą, wyczekując jedynie dotyku Ducha Świętego. Natomiast ci, którzy rozumują poprawnie, wierzą w co następuje: Boże uczynki mogą sięgać tylko tak daleko jak moja współpraca, a efekt, jaki dzieło Boże osiąga we mnie, zależy od tego, jak ja współpracuję. Kiedy Bóg przemawia, powinienem uczynić wszystko, co w mojej mocy, aby szukać i dążyć do słów Boga; właśnie to powinienem osiągnąć.

Na przykładach Piotra i Pawła wyraźnie widać, że to właśnie Piotr najwięcej uwagi poświęcał kwestii rzeczywistości. Na podstawie tego, co przeszedł Piotr, widać, że jego doświadczenia są sumą lekcji wyciągniętych

przez tych, którym nie powiodło się w przeszłości, i że przyswoił moc dawnych świętych. W oparciu o to można zobaczyć, jak rzeczywiste były doświadczenia Piotra, że ludzie mogą wyciągnąć rękę i dotknąć tych doświadczeń i osiągnąć je. Paweł natomiast był inny: wszystko, o czym mówił, było niejasne i niewidzialne, np. kwestia pójścia do trzeciego nieba, wstąpienia na tron i korona prawości. Skupił się na tym, co zewnętrzne: na statusie i pouczeniu ludzi, na popisywaniu się swoją wyższą rangą, byciem dotkniętym przez Ducha Świętego i tak dalej. Nic z tego, do czego dążył, nie było prawdziwe, lecz większość z tego była fantazją, a zatem na tym przykładzie można zobaczyć, że wszystkie nadprzyrodzone kwestie – takie jak to, w jakim stopniu Duch Święty dotyka ludzi, wielka radość, jaką odczuwają, idąc do trzeciego nieba lub stopień, w jakim cieszy ich regularny trening, stopień, w jakim raduje ich czytanie słów Boga – nic z tego nie jest prawdziwe. Całe dzieło Ducha Świętego jest normalne i prawdziwe. Kiedy czytasz słowa Boga i modlisz się, wewnątrz jesteś jasny i niezłomny, a świat zewnętrzny nie ma na ciebie negatywnego wpływu. Wewnątrz siebie pragniesz kochać Boga, jesteś gotów angażować się w pozytywne rzeczy i nienawidzisz złego świata. Na tym polega właśnie życie w Bogu. Nie polega ono, jak ludzie mawiają, na doświadczaniu wielkiej radości – takie stwierdzenia są niepraktyczne. Dzisiaj wszystko powinno zaczynać się od rzeczywistości. Wszystko, co Bóg czyni, jest rzeczywiste, i w przypadku swoich doświadczeń, powinieneś zwracać uwagę na prawdziwe poznawanie Boga i na poszukiwanie śladów Bożej pracy i środków, za pomocą których Duch Święty dotyka i oświeca ludzi. Jeśli żywisz się i poisz słowem Bożym, jeśli modlisz się i współpracujesz w sposób bardziej realny, przyswajając to, co było dobre z dawnych czasów, i odrzucając to, co złe, tak jak Piotr, jeśli słuchasz uszami i patrzysz oczami, i często się modlisz i rozważasz różne kwestie w swoim sercu, i czynisz wszystko, co w twojej mocy, by współpracować z dziełem Boga, wówczas Bóg z całą pewnością cię poprowadzi.

O NORMALNYM ŻYCIU DUCHOWYM

Wiara w Boga wymaga prowadzenia normalnego życia duchowego, które stanowi fundament dla doświadczania słów Boga i wchodzenia w rzeczywistość. Czy wszystkie wasze obecne praktyki modlitwy, przybliżania się do Boga, śpiewania pobożnych pieśni, uwielbiania, medytacji i rozważania słów Boga stanowią „normalne życie duchowe”? Wydaje się, że nikt z was tego nie wie. Normalne życie duchowe nie ogranicza się do takich praktyk, jak modlitwa, śpiewanie pobożnych pieśni, uczestniczenie w życiu kościoła oraz jedzenie i picie słowa Bożego, ale wiąże się z prowadzeniem nowego, dynamicznego życia duchowego. Liczy się nie to, jak praktykujesz, ale jakie owoce przynoszą twoje praktyki. Większość ludzi uważa, że normalne życie duchowe musi obejmować modlitwę, śpiewanie pieśni, karmienie się słowem Bożym czy jego rozważanie, niezależnie od tego, czy praktyki te w rzeczywistości przynoszą jakiś skutek i czy prowadzą do prawdziwego zrozumienia. Ludzie ci skupiają się na powierzchownych praktykach, nie zastanawiając się nad ich skutkami. Są to ludzie, którzy żyją religijnymi rytuałami zamiast życiem kościoła, nie mówiąc już o byciu ludźmi królestwa. Ich modlitwy, śpiewy oraz jedzenie i picie słowa Bożego są tylko przestrzeganiem zasad, praktykowanym z przymusu i po to, by nadążyć za trendami, nie zaś z pragnienia serca. Jakkolwiek dużo modlili by się i śpiewali, ich wysiłki nie przyniosą owoców, ponieważ to, co praktykują, to jedynie religijne zasady i rytuały, a nie wprowadzanie w życie słów Boga. Skupiają się tylko na robieniu zamieszania wokół sposobu odprawiania praktyk i traktują słowa Boga jak zasady do przestrzegania. Ci ludzie nie wprowadzają słów Boga w życie, a jedynie dogadniają ciało, praktykując po to, by inni ich widzieli. Te religijne zasady i rytuały zostały stworzone przez człowieka; nie pochodzą one od Boga. Bóg nie przestrzega zasad i nie podlega żadnemu prawu, ale każdego dnia czyni nowe rzeczy, dokonuje praktycznych dzieł. Tak, jak ludzie z Kościoła Potrójnej Autonomii, którzy ograniczają się do takich praktyk jak codzienny udział w porannym nabożeństwie, modlitwa wieczorna, modlitwa przed posiłkiem oraz modlitwa dziękczynna – jakkolwiek często i długo by to robili, nie doświadczają działania Ducha Świętego. Gdy ludzie żyją wśród reguł i zasad, a ich serca skupiają się

na tym, w jaki sposób odprawiać swoje praktyki, Duch Święty nie może działać, ponieważ ich serca zajęte są przez reguły i ludzkie pojęcia. Dlatego Bóg nie jest w stanie wkroczyć i działać w nich, oni zaś mogą jedynie dalej żyć pod kontrolą praw. Tacy ludzie nigdy nie zasłużą na pochwałę Boga.

Normalne życie duchowe to życie prowadzone przed Bogiem. W czasie modlitwy można wyciszyć swoje serce przed Bogiem, a poprzez nią szukać oświecenia Ducha Świętego, poznania słów Boga i zrozumienia Jego woli. Dzięki jedzeniu i picciu Jego słowa, ludzie mogą wyrażniej i dokładniej zrozumieć aktualne dzieło Boga. Mogą także poznać nowy sposób praktykowania zamiast trzymać się kurczowo starych sposobów, aby wszystkie praktyki przyczyniały się do osiągnięcia rozwoju w życiu. W modlitwie nie chodzi o wypowiadanie ładnie brzmiących słów ani o zalewanie się łzami przed Bogiem, by okazać, jak wielkim jesteś dłużnikiem; jej celem jest szkolenie się w używaniu ducha, pozwolenie sercu, by wyciszyło się przed Bogiem, nauczenie się szukania przewodnictwa słowa Bożego we wszystkim, tak aby serce każdego dnia przyciągane było przez nowe, świeże światło, abyśmy nie byli bierni i leniwi, ale mogli wkroczyć na właściwą ścieżkę wprowadzania w życie słów Boga. Większość ludzi skupia się dziś na metodach praktykowania, jednak nie robią tego, by dążyć do prawdy i osiągnąć rozwój w swoim życiu. I tu właśnie popełniają błąd. Są też tacy, którzy są zdolni do przyjęcia nowego światła, ale ich sposób praktykowania się nie zmienia. Starając się przyjmować dzisiejsze słowa Boga, wnoszą swoje stare, religijne pojęcia, dlatego to, co przyjmują, to nadal doktryna zabarwiona religijnymi pojęciami; nie potrafią po prostu przyjąć światła, które przychodzi dzisiaj. Skutkiem tego ich praktyki są skażone; pozostają tymi samymi, starymi praktykami w nowym opakowaniu. Jakkolwiek dobrze by je odprawiali, są hipokrytami. Bóg prowadzi ludzi w czynieniu nowych rzeczy każdego dnia, żądając, by codziennie szukali nowego natchnienia i zrozumienia, wymagając, by nie trzymali się tego, co przestarzałe i powtarzalne. Jeżeli wierzysz w Boga już od wielu lat, ale twoje sposoby praktykowania wiary w ogóle się nie zmieniły, jeśli wciąż troszczysz się i zajmujesz sprawami zewnętrznymi, a nie potrafisz wyciszyć swojego serca przed Bogiem, by cieszyć się Jego słowami, niczego nie zyskasz. Gdy chodzi o przyjmowanie nowego dzieła Boga, jeżeli nie zaczniesz inaczej planować i w nowy

sposób podchodzić do swoich praktyk, jeśli nie będziesz szukać nowego zrozumienia, ale trzymać się swoich starych dróg i przyjmować tylko część tego nowego światła, nie zmieniając swojego sposobu praktykowania, to ludzie tacy jak ty pozostaną w tym strumieniu tylko z nazwy; w rzeczywistości są religijnymi faryzeuszami, którzy znajdują się poza strumieniem Ducha Świętego.

Aby prowadzić normalne życie duchowe, trzeba umieć każdego dnia przyjmować nowe światło i szukać prawdziwego zrozumienia słów Boga. Trzeba wyraźnie zobaczyć prawdę, we wszystkim szukać praktycznej ścieżki, odkrywać nowe pytania poprzez codzienne czytanie słów Boga i być świadomym swoich braków, by mieć w sobie pełne tęsknoty, szukające serca, które porusza całą naszą istotę, i by potrafić w każdym czasie wyciszyć się przed Bogiem, z obawy, by nie pozostać w tyle. Człowiek, którego serce tęskni i szuka, który gotów jest wciąż dążyć do wejścia, jest na właściwej ścieżce życia duchowego. Ci, których porusza Duch Święty, którzy pragną być coraz lepszymi, którzy są gotowi dążyć do bycia doskonałymi przez Boga, którzy pragną głębszego zrozumienia Jego słów, którzy nie szukają tego, co nadprzyrodzone, ale płacą prawdziwą cenę, którzy naprawdę troszczą się o Jego wolę, którzy rzeczywiście zdobywają wejście, dzięki czemu ich doświadczenia są prawdziwsze i bardziej rzeczywiste, którzy nie podążają za pustymi słowami i doktrynami i nie szukają nadprzyrodzonych odczuć, którzy nie oddają czci żadnym wielkim osobistościom – ci właśnie wkroczyli w normalne życie duchowe. Wszystko, co robią, jest nakierowane na osiągnięcie dalszego rozwoju w życiu, na świeżość i nowość ducha, i zawsze są w stanie aktywnie zdobywać wejście. Nie zdając sobie z tego sprawy, osiągają zrozumienie prawdy i wchodzą w rzeczywistość. Ci, którzy prowadzą normalne życie duchowe, znajdują wyzwolenie i wolność ducha każdego dnia, i mogą w wolności wprowadzać w życie słowa Boga, zgodnie z Jego upodobaniem. Dla tych ludzi modlitwa nie jest formalnością ani jakąś procedurą; każdego dnia udaje im się nadażać za nowym światłem. Na przykład, ludzie ćwiczą się w wyciszaniu serca przed Bogiem, a ich serca naprawdę potrafią trwać przed Nim w ciszy i nikt nie jest w stanie ich rozproszyć. Żaden człowiek, wydarzenie ani rzecz nie są w stanie powstrzymać w nich normalnego życia duchowego. Celem tych ćwiczeń jest osiągnięcie rezultatów, a nie przestrzeganie zasad. W ich praktykowaniu

nie chodzi o trzymanie się reguł, ale o dążenie do rozwoju w życiu. Jeśli postrzegasz tę praktykę jedynie jako zasady, których trzeba przestrzegać, to twoje życie nigdy się nie zmieni. Możesz stosować te same praktyki, co inni, ale podczas gdy oni ostatecznie potrafią nadać za dziełem Ducha Świętego, ty zostajesz usunięty z Jego strumienia. Czy nie oszukujesz sam siebie? Celem tych słów jest pozwolić ludziom wyciszyć swoje serca przed Bogiem, zwrócić je ku Niemu, tak by Jego działanie w nich nie napotykało na żadne przeszkody i mogło przynosić owoce. Dopiero wtedy ludzie mogą być w zgodzie z wolą Boga.

OMÓWIENIE ŻYCIA KOŚCIOŁA I PRAWDZIWEGO ŻYCIA

Ludzie sądzą, że są w stanie zmienić się tylko w ramach życia kościoła. Jeśli nie żyją w ramach kościoła, wówczas czują się niezdolni do zmiany, jakby przemiany nie można było osiągnąć w prawdziwym życiu. Czy dostrzegacie ten problem? Mówiłem wcześniej o wprowadzaniu Boga w prawdziwe życie; dla ludzi wierzących w Boga to właśnie jest droga, którą wkraczają w rzeczywistość Bożych słów. Życie kościelne jako sposób doskonalenia ludzi ma w rzeczywistości swoje ograniczenia. Podstawowym środowiskiem doskonalenia człowieka wciąż pozostaje prawdziwe życie. To jest właśnie ta rzeczywista praktyka i szkolenie, o którym mówiłem, a które pozwala ludziom osiągnąć życie w normalnym człowieczeństwie i urzeczywistniać podobieństwo do prawdziwej osoby w codziennym życiu. Z jednej strony człowiek musi się uczyć, aby podnieść swój poziom wykształcenia, zrozumieć słowa Boga i wypracować w sobie umiejętność przyjmowania. Z drugiej strony należy być wyposażonym w podstawową wiedzę potrzebną ludzkiej istocie do życia, aby osiągnąć głębszy wgląd i umiejętność rozumowania właściwą normalnemu człowieczeństwu. Ludzie wykazują bowiem ogromne braki w tych dziedzinach. Co więcej, trzeba także nauczyć się smakować słowa Boże na drodze życia kościelnego i stopniowo dojść do klarownego pojmowania prawdy.

Dlaczego mówi się, że wierząc w Boga, należy wprowadzić Go w prawdziwe życie? Nie tylko życie kościelne przemienia ludzi; jeszcze ważniejsze jest to, by ludzie wchodzili w rzeczywistość w prawdziwym życiu. Przez cały czas mówiliście o swoim duchowym stanie i kwestiach duchowych, jednocześnie zaniedbując praktykowanie wielu spraw w prawdziwym życiu, a także lekceważąc swoje wejście weń. Codziennie pisaliście, codziennie słuchaliście i codziennie czytaliście. Modliliście się nawet podczas gotowania: „Boże! Obyś stał się moim życiem we mnie. Jakkolwiek ułoży się dzisiejszy dzień, proszę, pobłogosław mnie i oświeć. Pod jakimkolwiek względem zechcesz mnie dzisiaj oświecić, proszę, pozwól mi to zrozumieć od razu, by Twoje słowa mogły stać się moim życiem”. Modliliście się również przy obiedzie: „Boże! Obdarzyłeś nas tym posiłkiem. Prosimy Cię, pobłogosław nas. Amen! Obyśmy zawsze żyli Tobą

i obyś nigdy nas nie opuścił. Amen!”. Ale po skończeniu obiadu, podczas zmywania naczyń, znów powracaliście do swoich chaotycznych wywodów: „Boże, jestem jak ta miska. Zostaliśmy skażeni przez szatana i jesteśmy jak użyte miski, które trzeba obmyć wodą. Ty jesteś wodą, a Twoje słowa są żywą wodą, która zaopatruje moje życie”. Zanim się obejrzelście, nadszedł czas na sen i znowu zaczynaliście swoją chaotyczną gadaninę: „Boże! Błogosławiłeś mi i prowadziłeś mnie przez cały ten dzień. Jestem Ci naprawdę wdzięczny...”. Tak mijał wam cały dzień, a potem zapadaliście w sen. Większość ludzi przeżywa tak każdy dzień, i nawet teraz zaniedbuje prawdziwe wkroczenie, skupiając się jedynie na głośłownym odmawianiu modlitw. To jest ich poprzednie życie, stare życie. I większość ludzi jest właśnie taka; brakuje im jakiegokolwiek rzeczywistego szkolenia i nie przechodzą zbyt wielu prawdziwych przeobrażeń. Składają głośłowne deklaracje w modlitwach, zbliżając się do Boga jedynie w słowach, ale w ich zrozumieniu brak głębi. Weźmy najprostszy przykład – sprzątanie domu. Widzisz, że w domu jest brudno, więc siadasz i modlisz się: „Boże! Spójrz na zepsucie, które szatan na mnie zesłał. Jestem tak samo brudny jak ten dom. Boże! Prawdziwie Cię chwalę i dziękuję Ci. Bez Twojego zbawienia i oświecenia nie zdałbym sobie sprawy z tego faktu”. Siedzisz tak tylko i rozwodzisz się nad tym, modląc się przez długi czas, a potem zachowujesz się, jakby nic się nie wydarzyło, zupełnie jak gderliwa staruszka. W ten sposób wieszysz swoje życie duchowe, bez żadnego prawdziwego wejścia w rzeczywistość, za to z nadmiarem powierzchownych praktyk! Wejście w prawdziwe szkolenie dotyczy rzeczywistego życia ludzi i ich praktycznych trudności – tylko w ten sposób mogą się zmienić. Bez prawdziwego życia ludzie nie mogą doznać przemiany. Na cóż im przyjdzie głośłowne czczenie Boga w modlitwie? Bez zrozumienia natury ludzkiej wszystko jest stratą czasu, a bez ścieżki do praktyki wszystko jest daremnym wysiłkiem! Normalna modlitwa może pomóc ludziom w utrzymaniu ich normalnego wewnętrznego stanu, ale nie może ich gruntownie przemienić. Znajomość ludzkiego zadufania w sobie, arogancji, zarozumiałości, pychy i skażonego usposobienia – wiedzy o tych rzeczach nie nabywa się poprzez modlitwę, ale odkrywa się ją, smakując Boże słowa i doznając oświecenia przez Ducha Świętego w prawdziwym życiu. Ludzie w dzisiejszych czasach potrafią pięknie się wystawiać i nasłuchali się już najwznioślejszych kazań,

wznioślejszych niż jakiegokolwiek inne na przestrzeni wieków, ale bardzo niewiele czerpanych z nich nauk faktycznie wprowadzają w prawdziwe życie. Innymi słowy, w ich prawdziwym życiu nie ma Boga i nie prowadzą oni życia nowego człowieka po przemianie. Nie urzeczywistniają prawdy w prawdziwym życiu i nie wprowadzają do niego Boga. Żyją tak, jakby byli dziećmi piekła. Czy to nie jest jaskrawy przykład zbłądzenia na manowce?

Aby na nowo upodobnić się do normalnej osoby, to znaczy osiągnąć normalne człowieczeństwo, ludzie nie mogą jedynie starać się przypodobać Bogu słowami. W ten sposób tylko wyrządzają sobie krzywdę i nie jest to korzystne dla ich wkroczenia ani przeobrażenia. Dlatego, aby osiągnąć przemianę, ludzie muszą praktykować krok po kroku. Muszą wkraczać powoli, poszukiwać i eksplorować po trochu, wchodzić z pozytywnym nastawieniem i żyć praktycznym życiem prawdy – życiem świętego. Odtąd rzeczywiste sprawy, prawdziwe wydarzenia i sytuacje staną się obszarem praktycznego szkolenia. Nie wymaga się od ludzi, by głośłownie czcili Boga; zamiast tego mają się oni szkolić w prawdziwym otoczeniu. Ludzie najpierw uświadamiają sobie słabość swojego charakteru, a potem normalnie jedzą i piją Boże słowa oraz wkraczają i praktykują; jedynie w ten sposób mogą uzyskać rzeczywistość i tym sposobem wejście może nastąpić jeszcze szybciej. Aby przemienić ludzi, potrzebny jest pewien praktyczny aspekt, muszą oni praktykować na prawdziwych sprawach, wydarzeniach i w prawdziwym otoczeniu. Czy można przebyć prawdziwe szkolenie, opierając się jedynie na życiu kościoła? Czy ludzie mogą w ten sposób wkroczyć w rzeczywistość? Nie! Jeśli ludzie nie są w stanie wejść w prawdziwe życie, nie są tym samym w stanie zmienić swojego dawnego sposobu życia i metod robienia różnych rzeczy. Nie jest to spowodowane wyłącznie lenistwem ludzi i ich wysokim poziomem zależności, ale raczej faktem, że ludzie po prostu nie posiadają zdolności do życia, a ponadto nie rozumieją Bożego standardu podobieństwa do normalnego człowieka. W przeszłości ludzie przez cały czas mówili, rozmawiali, komunikowali się, a nawet stali się „oratorami”, jednak żaden z nich nie dążył do przemiany swojego życiowego usposobienia; zamiast tego ślepo szukali głębokich teorii. Dlatego dzisiejsi ludzie muszą zmienić ten religijny styl wiary w Boga w swoim życiu. Powinni wejść w praktykę, skupiając się na jednym wydarzeniu, jednej sprawie i jednej osobie. Muszą to robić ze skupieniem –

tylko wtedy będą w stanie osiągnąć rezultaty. Przemiana w ludziach zaczyna się od zmiany ich istoty. Praca musi być ukierunkowana na istotę ludzi, na ich życie, a także ich lenistwo, zależność i służalczość – tylko w ten sposób będą oni mogli ulec przemianie.

Chociaż życie kościelne może przynieść rezultaty w niektórych dziedzinach, to jednak kluczowe znaczenie ma fakt, że ludzi może przemienić prawdziwe życie. Starej natury człowieka nie da się przekształcić w oderwaniu od prawdziwego życia. Weźmy za przykład dzieło Jezusa podczas Wieku Łaski. Kiedy Jezus zniósł poprzednie prawa i ustanowił przykazania nowego wieku, przemawiał, podając przykłady wzięte z prawdziwego życia. Gdy Jezus prowadził w szabat swoich uczniów przez pole pszenicy, uczniowie zgłodnieli i zaczęli zrywać i jeść kłosa zboża. Na ten widok faryzeusze uznali, że nie przestrzegają oni szabatu. Powiedzieli również, że skoro nie wolno ratować cieląt, które wpadły do rowu w szabat, oznacza to, że w tym dniu nie można wykonywać żadnej pracy. Jezus opowiadał o tych incydentach, aby stopniowo upowszechnić przykazania nowej epoki. W tym czasie odnosił się do wielu praktycznych kwestii, aby pomóc ludziom w zrozumieniu i przemianie. Jest to zasada, według której Duch Święty wykonuje swoje dzieło, i jedyny sposób, by przemienić ludzi. Bez praktycznych odniesień ludzie mogą zdobyć jedynie teoretyczne i intelektualne zrozumienie, a to nie jest skuteczna droga do przemiany. Jak zatem zdobywa się mądrość i rozeznanie na drodze szkolenia? Czy ludzie mogą zdobyć mądrość i rozeznanie po prostu przez słuchanie, czytanie i pogłębianie wiedzy? Jak byłoby to możliwe? Ludzie muszą starać się rozumieć i doświadczać w prawdziwym życiu! Dlatego należy się szkolić i nie można się oddalać od prawdziwego życia. Ludzie muszą zwracać uwagę na różne aspekty i wkraczać na różne obszary, takie jak: poziom wykształcenia, ekspresyjność, umiejętność dostrzegania różnych spraw, wnikliwość, zdolność rozumienia słów Boga, zdrowy rozsądek i zasady człowieczeństwa oraz inne kwestie związane z człowieczeństwem, które ludzie powinni sobie przyswoić. Po osiągnięciu zrozumienia ludzie muszą się skupić na wejściu i dopiero wtedy może się dokonać przemiana. Jeśli ktoś osiągnął zrozumienie, ale zaniedbuje praktykę, to jak może zająć przemiana? Obecnie ludzie zrozumieli już wiele, ale nie przeżywają rzeczywistości i dlatego mają niewiele istotnego zrozumienia słów Bożych.

Zostałeś oświecony tylko w niewielkim stopniu; doznałeś nieco iluminacji od Ducha Świętego, a jednak nie wkroczyłeś w prawdziwe życie – może nawet w ogóle o to nie dbasz, a zatem twoja przemiana będzie mniejsza. Po tak długim czasie ludzie rozumieją już wiele. Potrafią dużo mówić o swojej znajomości teorii, ale ich zewnętrzne usposobienie pozostaje takie samo, a pierwotny charakter pozostaje, jaki był, bez najmniejszych postępów. Jeśli tak sprawy wyglądają, to kiedy w końcu uda ci się wejść?

Życie kościelne jest tylko rodzajem życia, w którym ludzie gromadzą się, by smakować słowa Boga, i stanowi jedynie drobną część życia człowieka. Gdyby prawdziwe życie ludzi przypominało ich życie kościelne – zawierało w sobie normalne życie duchowe, normalne delectatione się słowami Boga, modlitwę i normalną bliskość z Bogiem, przeżywanie prawdziwego życia, w którym wszystko odbywa się zgodnie z wolą Bożą, przeżywanie prawdziwego życia, w którym wszystko odbywa się zgodnie z prawdą, przeżywanie prawdziwego życia praktyki modlitewnej i praktyki wyciszania się przed obliczem Boga, praktyki śpiewania hymnów i tańca – to wyłącznie takie życie mogłoby wprowadzić ludzi w życie Bożych słów. Większość ludzi skupia się jedynie na kilku godzinach życia kościelnego, nie „troszcząc się” o swoje życie poza tymi godzinami, jakby ich ono wcale nie obchodziło. Jest także wielu ludzi, którzy wchodzą w życie świętych tylko wtedy, gdy jedzą i piją Boże słowa, śpiewają hymny lub modlą się, a w pozostałym czasie powracają do swojego dawnego „ja”. Takie życie nie może przemienić ludzi, a tym bardziej sprawić, by poznali Boga. Jeśli ludzie wierzący w Boga pragną przemiany swojego usposobienia, nie mogą się odrywać od prawdziwego życia. Właśnie na drodze prawdziwego życia musisz poznać siebie samego, wyrzec się siebie, praktykować prawdę, a także nauczyć się zasad, zdrowego rozsądku oraz reguł dobrego prowadzenia się we wszystkich sprawach, zanim będziesz w stanie osiągnąć stopniową przemianę. Jeśli skupiasz się jedynie na wiedzy teoretycznej i żyjesz tylko wśród religijnych ceremonii, nie zagłębiając się w rzeczywistość i nie wchodząc w prawdziwe życie, to nigdy nie wejdziesz w rzeczywistość, nigdy nie poznasz samego siebie, prawdy ani Boga i już na zawsze pozostaniesz ślepym ignorantem. Celem Bożego dzieła zbawienia ludzi nie jest umożliwienie im życia normalnym, ludzkim życiem po krótkim czasie, nie jest nim także przemiana błędnych ludzkich pojęć

i doktryn. Jego celem jest raczej zmiana starego usposobienia ludzi, zmiana całego ich dawnego sposobu życia, przestarzałych sposobów myślenia i mentalnej perspektywy. Skupianie się tylko na życiu kościelnym nie zmieni starych życiowych przyzwyczajęń ludzi ani ich starych sposobów życia, praktykowanych przez długie lata. Bez względu na wszystko, ludzie nie mogą się odrywać od prawdziwego życia. Bóg prosi, aby ludzie urzeczywistniali normalne człowieczeństwo w prawdziwym życiu, nie tylko w życiu kościelnym; aby urzeczywistniali prawdę w prawdziwym życiu, a nie tylko w życiu kościelnym; aby wypełniali swoje role w prawdziwym życiu, a nie tylko w życiu kościelnym. Aby wejść w rzeczywistość, należy najpierw zwrócić się całym sobą ku prawdziwemu życiu. Jeżeli, wierząc w Boga, ludzie nie są w stanie poznać samych siebie poprzez wkroczenie w prawdziwe życie i jeśli nie potrafią w prawdziwym życiu urzeczywistniać normalnego człowieczeństwa, skończą jako przegrani. Wszyscy ci, którzy są nieposłuszni Bogu, to właśnie ludzie, którzy nie są zdolni wkroczyć w prawdziwe życie. Wszyscy oni mówią o człowieczeństwie, ale urzeczywistniają naturę demonów. Wszyscy mówią o prawdzie, ale zamiast tego urzeczywistniają doktryny. Ci, którzy nie potrafią urzeczywistniać prawdy w prawdziwym życiu, to ci, którzy wierzą w Boga, On jednak brzydzi się nimi i ich odrzuca. Musisz praktykować swoje wkraczanie w prawdziwe życie, poznać własne braki, własne nieposłuszeństwo i ignorancję oraz własne wypaczone człowieczeństwo i słabości. W ten sposób cała twoja wiedza zostanie połączona z twoją rzeczywistą sytuacją i z twoimi trudnościami. Tylko tego rodzaju wiedza jest prawdziwa i pozwoli ci naprawdę pojąć własne położenie oraz osiągnąć przemianę własnego usposobienia.

Teraz, kiedy oficjalnie rozpoczęło się udoskonalanie ludzkości, musisz wejść w prawdziwe życie. Tak więc, aby osiągnąć przemianę, musisz zacząć od wejścia w prawdziwe życie i stopniowo się przeistaczać. Jeśli unikasz normalnego, ludzkiego życia i mówisz tylko o sprawach duchowych, wszystko staje się suche, płaskie i odrealnione. Jak ludzie mogliby wówczas przejść przemianę? Teraz powiedziano ci, abyś wszedł w rzeczywiste życie i wprowadził weń praktykę, by stworzyć podstawę do wejścia w prawdziwe doświadczanie. Jest to jeden z aspektów tego, co ludzie muszą zrobić. Dzieło Ducha Świętego polega głównie na przewodnictwie, a reszta zależy

od praktyki i wejścia ludzi. Każdy może dostąpić wejścia w prawdziwe życie przez jedną z wielu dróg, które wprowadzają Boga w prawdziwe życie, i urzeczywistniać prawdziwe, normalne człowieczeństwo. Tylko takie życie ma sens!

O TYM, BY KAŻDY PEŁNIŁ SWOJĄ ROLĘ

W obecnym strumieniu wszyscy, którzy naprawdę kochają Boga, mają możliwość zostać przez Niego udoskonaleni. Niezależnie od tego, czy są młodzi, czy starzy, o ile tylko zachowują w sercach posłuszeństwo wobec Boga i Go czczą, mogą być przez Niego udoskonaleni. Bóg doskonali ludzi zgodnie z ich rozmaitymi rolami. O ile tylko robisz wszystko, co w twojej mocy, i poddajesz się dziełu Boga, możesz zostać przez Niego udoskonalony. Obecnie żaden z was nie jest doskonały. Czasem jesteście w stanie pełnić jedną rolę, a kiedy indziej możecie pełnić dwie. Ale jeśli poświęcacie się Bogu najlepiej, jak potraficie, ostatecznie zostanieie przez Niego udoskonaleni.

Młodzi ludzie mają niezbyt filozoficzne podejście do życia, brakuje im mądrości i wnikliwości. Bóg przybywa, aby doskonalić mądrość i wnikliwość człowieka. Jego słowo uzupełnia to, czego ludziom brakuje. Usposobienie młodych ludzi jest jednak niestabilne i musi zostać przemienione przez Boga. Młodzi ludzie mają mniej pojęć religijnych i mniej filozofii życia; myślą o każdej sprawie w prostych kategoriach, a ich refleksje nie są zbyt głębokie. Ten aspekt ich człowieczeństwa jeszcze się nie ukształtował; jest to pożądany aspekt, ale młodzi ludzie są ignorantami i brakuje im mądrości. Jest to coś, co wymaga doskonalenia przez Boga. Doskonalenie przez Boga pozwoli wam rozwinąć wnikliwość. Będziecie w stanie jasno zrozumieć wiele spraw dotyczących duchowości i stopniowo stać się ludźmi użytecznymi dla Boga. Starsi bracia i siostry także mają swoje role do spełnienia i nie zostali opuszczeni przez Boga. Starsi bracia i siostry również mają zarówno pożądane, jak i niepożądane cechy. Cechuje ich bardziej filozoficzne podejście do życia i więcej pojęć religijnych. W działaniu trzymają się wielu sztywnych konwencji, lubią zasady, które stosują mechanicznie i nieelastycznie. Jest to niepożądana cecha. Starsi bracia i siostry są jednak spokojni i opanowani bez względu na to, co się dzieje; ich usposobienie jest stabilne i nie popadają w burzliwe nastroje. Być może wolniej akceptują nowe rzeczy, jednak nie jest to poważna wada. O ile tylko jesteście w stanie się podporządkować i przyjąć aktualne słowa Boga, nie podchodząc do nich krytycznie, o ile będziecie się troszczyć jedynie o własne posłuszeństwo i podążanie za Bogiem, w żadnym wypadku nie

osądzając Jego słów ani nie żywiąc wobec nich innych złych myśli, o ile przyjmiecie Jego słowa i będziecie je wprowadzać w życie – jeśli spełnicie te warunki, możecie zostać udoskonaleni.

Niezależnie od tego, czy należysz do młodszych czy starszych braci lub sióstr, wiesz, jaką rolę powinienesz pełnić. Ci, którzy są młodzi, nie są aroganccy; ci, którzy są starsi, nie są bierni i nie cofają się. Co więcej, potrafią wzajemnie korzystać ze swych mocnych stron, aby zrekompensować swoje słabości i służyć sobie nawzajem bez żadnych uprzedzeń. Między młodszymi i starszymi braćmi i siostrami budowany jest most przyjaźni. Dzięki Bożej miłości jesteście w stanie lepiej zrozumieć siebie nawzajem. Młodsze bracia i siostry nie patrzą z góry na starszych, a starsi bracia i siostry nie są zadufani w sobie. Czyż nie jest to harmonijne partnerstwo? Jeśli wszyscy macie takie postanowienie, to woła Boża z pewnością zostanie wypełniona w waszym pokoleniu.

To, czy w przyszłości zostaniesz pobłogosławiony, czy przeklęty, będzie zależeć od twoich obecnych działań i zachowania. Jeśli macie zostać udoskonaleni przez Boga, musi to nastąpić właśnie teraz, w tej erze; nie będzie drugiej okazji w przyszłości. Bóg naprawdę chce was teraz udoskonalić i nie jest to przenośnia. Bez względu na to, jakie próby staną się waszym udziałem w przyszłości, jakie wydarzenia będą miały miejsce czy jakie katastrofy was spotkają, Bóg pragnie was udoskonalić; jest to fakt pewny, który nie podlega dyskusji. Skąd można o tym wiedzieć? Można to stwierdzić na podstawie faktu, że słowo Boże przez wieki i pokolenia nigdy nie wzniosło się na takie wyżyny jak dzisiaj. Wkroczyło w najwyższą sferę, a obecne dzieło Ducha Świętego wśród całej ludzkości jest bezprecedensowe. Niewielu ludzi z minionych pokoleń mogło tego doświadczyć; nawet w czasach Jezusa nie było takich objawień, jakie mają miejsce obecnie. Wypowiadane do was słowa, to, co pojmujecie i czego doświadczacie – to wszystko osiągnęło nieznany dotychczas poziom. Poddawani próbom i karceni z każdej strony, nie odchodzicie i jest to wystarczający dowód, że dzieło Boże osiągnęło bezprecedensową wspaniałość. Nie jest to coś, czego człowiek jest w stanie dokonać, i nie jest to coś, co człowiek podtrzymuje, lecz jest to dzieło samego Boga. Zatem, sądząc po wielu faktach dzieła Bożego, można zauważyć, że Bóg chce doskonalić człowieka i z pewnością jest w stanie uczynić was pełnymi. Jeśli

jesteście w stanie to dostrzec, jeśli jesteście w stanie dokonać tego nowego odkrycia, wówczas nie będziecie czekali na powtórne przyjście Jezusa, lecz pozwolicie Bogu, aby uczynił was pełnymi w obecnym wieku. Dlatego każdy powinien robić wszystko, co w jego mocy, i nie szczędzić wysiłków, by Bóg mógł go udoskonalić.

Obecnie nie możesz zwracać uwagi na rzeczy negatywne. Najpierw odłóż na bok i zignoruj wszystko, co wzbudza w tobie zniechęcenie. Kiedy zajmujesz się jakimiś sprawami, rób to, ostrożnie wyczuwając drogę, z sercem poszukującym i posłusznym Bogu. Ilekroć odkryjecie w sobie jakąś słabość, lecz nie poddajecie się jej i pomimo tej słabości wypełnacie rolę, którą powinniście pełnić, czynicie pozytywny krok do przodu. Na przykład wy, starsi bracia i siostry, macie swoje pojęcia dotyczące religii, ale potraficie się modlić, podporządkować, jeść i pić słowo Boże, śpiewać hymny... Jednym słowem, powinieneś ze wszystkich sił poświęcić się temu, co potrafisz robić i pełnić role, jakie potrafisz pełnić. Nie czekaj biernie. Zdolność do zadowalania Boga przez spełnianie obowiązków to pierwszy krok. Później, gdy już będziesz w stanie zrozumieć prawdę i uda ci się wkroczyć w rzeczywistość słów Boga, zostaniesz przez Niego udoskonalony.

O TYM, JAK BÓG POSŁUGUJE SIĘ CZŁOWIEKIEM

Z wyjątkiem tych, którym Duch Święty dał wyjątkowy kierunek i wskazówki, nikt nie jest w stanie żyć niezależnie, gdyż ludzie potrzebują posługi i prowadzenia ze strony tych, których wykorzystuje Bóg. Dlatego w każdym wieku Bóg wywyższa różnych ludzi, którzy uwijają się pilnie przy prowadzeniu kościołów dla dobra Jego dzieła. Oznacza to, że dzieło Boże musi dokonywać się poprzez tych, na których Bóg spogląda łaskawie i których aprobejuje; Duch Święty musi wykorzystywać tę część ich wnętrza, która godna jest tego, by Duch Święty mógł działać; oni zaś stają się godni tego, by Bóg się nimi posłużył, poprzez udoskonalenie przez Ducha Świętego. Ponieważ zdolność pojmowania jest u człowieka aż nadto uboga, musi on być prowadzony przez tych, którymi posługuje się Bóg. Tak właśnie Bóg posłużył się Mojżeszem, w którym odnalazł wiele cech odpowiadających potrzebom tamtego czasu i wykorzystał je do wykonania tamtego etapu dzieła Bożego. Na obecnym zaś etapie Bóg posługuje się człowiekiem, wykorzystując zarazem tę jego część, której użyć może do swojego dzieła Duch Święty, a Duch Święty zarówno kieruje takim człowiekiem, jak i jednocześnie udoskonala pozostałą jego część, która jest niezdadna do użytku.

Dzieło wykonywane przez tego, kim posługuje się Bóg, ma na celu współdziałanie z dziełem Chrystusa czy Ducha Świętego. Człowiek ten wywyższany jest przez Boga pośród ludzi i jest tam, aby prowadzić wszystkich wybrańców Boga. Bóg wywyższa go także po to, by czynił dzieło ludzkiego współdziałania. Mając kogoś takiego, kto potrafi podjąć dzieło ludzkiej współpracy, można za jego pośrednictwem spełnić więcej wymagań Boga wobec człowieka oraz dzieło, które Duch Święty musi wykonać pośród ludzi. Innymi słowy można to ująć następująco: posługując się tym, człowiekiem, Bóg ma na celu sprawić, by wszyscy, którzy podążają za Bogiem, mogli lepiej pojąć wolę Bożą i potrafili spełnić więcej z Jego wymagań. Z racji tego, że ludzie nie są zdolni do zrozumienia słów Boga czy Jego woli w sposób bezpośredni, Bóg wywyższył kogoś, kim posługuje się do wykonania takiego dzieła. Osobę użytą do tego celu przez Boga można też nazwać medium, za pośrednictwem którego Bóg

prowadzi ludzi, czy „tłumaczem”, który prowadzi komunikację między Bogiem a człowiekiem. Stąd człowiek taki różni się od wszystkich, którzy pracują w domu Bożym lub są Bożymi apostołami. Podobnie jak o nich, można o nim powiedzieć, że służy Bogu, lecz jeśli chodzi o to, co stanowi sedno jego pracy i o kontekst, w jakim posługuje się nim Bóg, różni się on ogromnie od innych pracowników i apostołów. Jeśli bowiem chodzi o jego pracę czy kontekst, w jakim posługuje się nim Bóg, człowiek ten zostaje przez Niego wywyższony i przygotowany do pełnienia dzieła Bożego i współdziała w dziele samego Boga. Nikt nigdy nie mógłby podjąć tego dzieła za niego – to współpraca człowieka nieodzowna jak i działania boskie. Dzieło wykonywane przez innych pracowników czy apostołów jest tymczasem jedynie przekazywaniem i wdrażaniem rozlicznych aspektów Bożych ustaleń dla kościołów w każdej epoce, lub też dziełem prostego życiowego zaopatrywania, mającego na celu podtrzymanie życia kościoła. Ci pracownicy i apostołowie nie są wyznaczeni przez Boga, ani tym bardziej nie można nazywać ich tymi, którymi posługuje się Duch Święty. Wybiera się ich spośród kościołów i po okresie szkolenia i doskonalenia, ci odpowiedni pozostają, a nieodpowiednich odsyła się tam, skąd pochodzą. Ponieważ ludzi tych wybiera się spośród kościołów, niektórzy pokazują swoje prawdziwe oblicze dopiero stając się przywódcami, a niektórzy czynią nawet wiele złego i w końcu zostają odrzuceni. Natomiast człowiek, którym posługuje się Bóg, to ktoś, kto został przygotowany przez Niego i ma pewien charakter oraz posiada człowieczeństwo. Został przygotowany i zawczasu udoskonalony przez Ducha Świętego i przez Niego też jest w pełni prowadzony oraz, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieło, słucha Jego wskazówek i poleceń, w rezultacie czego nie ma mowy o zbaczaniu ze ścieżki, którą prowadzeni są wybrańcy Boga, gdyż Bóg, rzecz jasna, bierze odpowiedzialność za swoje dzieło i to On wykonuje je przez cały czas.

ZROZUMIAWSZY PRAWDĘ, POWINIENES WPROWADZAĆ JĄ W ŻYCIE

Boże dzieło i słowo mają zmienić wasze usposobienie. Celem Boga nie jest jedynie sprawić, abyście zrozumieli czy poznali Jego dzieło i słowo. To nie wystarczy. Jako istoty posiadające zdolność pojmowania, nie powinniście mieć żadnego problemu z rozumieniem słowa Bożego, gdyż w większości jest ono napisane ludzkim językiem, a Bóg wypowiada się jasno. Możecie, na przykład, dowiedzieć się, co Bóg chce, abyście zrozumieli i praktykowali. To coś, z czym przeciętny człowiek, posiadający zdolność pojmowania, powinien sobie poradzić. Zwłaszcza słowa wypowiedane przez Boga na obecnym etapie są nadzwyczaj jasne i przejrzyste, a Bóg wskazuje na wiele rzeczy, których ludzie nie biorą pod uwagę, oraz na przeróżne stany człowieka. Jego słowa obejmują wszystko i są tak jasne, jak światło księżyca podczas pełni. Ludzie rozumieją więc dziś wiele kwestii. Natomiast to, czego im brakuje, to wprowadzenie słowa Bożego w życie. Muszą szczegółowo doświadczyć wszystkich aspektów prawdy i poszukiwać jej z jeszcze większą skrupulatnością, a nie tylko czekać, aż przyswoją to, co jest dla nich dostępne. W przeciwnym razie stają się kimś niewiele lepszym od zwykłego pasożyta. Znają słowo Boże, ale nie wprowadzają go w życie. Taka osoba nie miłuje prawdy i ostatecznie zostanie odrzucona. Być jak Piotr lat 90-tych oznacza, że każdy z was powinien praktykować słowo Boże, mieć prawdziwy wgląd w swoje przeżycia i doświadczać jeszcze większego i wspanialszego oświecenia w swojej współpracy z Bogiem, co zaowocuje stale rosnącym wsparciem w waszym życiu. Jeśli przeczytaliście dużo słowa Bożego, lecz zrozumieliście tylko znaczenie samego tekstu i nie posiadacie wiedzy z pierwszej ręki na jego temat w oparciu o wasze praktyczne doświadczenia, wówczas nie poznacie słowa Bożego. Dla ciebie słowo Boże nie jest życiem, to tylko martwe litery. A jeśli w życiu stosujesz się tylko do martwych liter, nie uda ci się uchwycić istoty Bożego słowa ani zrozumieć woli Boga. Tylko dzięki doświadczaniu Jego słowa w twoich prawdziwych przeżyciach otworzy się dla ciebie duchowy wymiar słowa Bożego. Tylko przez doświadczenie możesz uchwycić duchowe znaczenie wielu prawd i odkryć tajemnice Bożego słowa. Jeśli nie wprowadzasz Bożego słowa w życie, wówczas bez względu na to, jak jest ono jasne,

jedyną rzeczą, jaką pojmujesz, są puste litery i doktryny, które stały się dla ciebie religijnymi przepisami. Czyż tak samo nie postępowali faryzeusze? Jeśli praktykujecie słowo Boże i doświadczacie go, staje się ono dla was praktyczne. Jeśli nie dążycie do jego praktykowania, wówczas znaczy ono dla was niewiele więcej niż legenda o trzecim niebie. W rzeczywistości wiara w Boga jest procesem, w którym doświadczacie Jego słowa, a także jesteście przez Niego pozyskiwani. Ujmując rzecz jaśniej, wiara w Boga oznacza znajomość i zrozumienie, a także doświadczanie i urzeczywistnianie Jego słowa. Oto rzeczywistość waszej wiary w Boga. Jeśli wierzycie w Niego, żywiąc nadzieję na osiągnięcie życia wiecznego, lecz nie dążąc do praktykowania słowa Bożego i wkroczenia w rzeczywistość prawdy, to jesteście głupcami. To jakbyście poszli na przyjęcie tylko po to, żeby przyrzec się temu, co podano na stole, i nauczyć się tego na pamięć, lecz nie spróbowalibyście ani kęsa, jakbyście nie tam nie pili i nie jedni. Czyż taki człowiek nie jest głupcem?

Prawda, którą człowiek powinien pojąć, leży w słowie Bożym – to prawda najbardziej pożyteczna i pomocna dla rodzaju ludzkiego. To balsam i strawa dla waszych ciał, coś, co pomaga człowiekowi przywrócić jego normalne człowieczeństwo – prawda, w którą człowiek powinien być wyposażony. Im więcej będziecie praktykować słowo Boże, tym szybciej wasze życie rozkwitnie i tym jaśniejsza stanie się prawda. Wraz z dojrzewaniem waszej postawy będziecie wyraźniej widzieć świat duchowy i staniecie się silniejsi, by zatryumfować nad szatanem. Gdy będziecie praktykować słowo Boże, znaczna część prawdy, której nie rozumiecie, stanie się jasna. Większość ludzi czuje się usatysfakcjonowana, ledwo rozumiejąc tekst Bożego słowa i skupia się na poznawaniu doktryn, nie pogłębiając swojego doświadczenia w praktyce. Czyż nie tak właśnie postępowali faryzeusze? Zatem w jaki sposób wyrażenie „słowo Boże jest życiem” miałoby być dla nich prawdziwe? Tylko poprzez wcielanie słowa Bożego w życie, życie człowieka może rozkwitnąć naprawdę. Nie można rozwijać się jedynie dzięki czytaniu Bożego słowa. Jeżeli wierzysz, że zrozumienie słowa Bożego jest wystarczające, aby wieść właściwe życie i mieć właściwą postawę, twoje pojmowanie jest wypaczone. Prawdziwe zrozumienie słowa Bożego ma miejsce wtedy, gdy praktykujesz prawdę. Musisz pojąć, że „można je zrozumieć tylko poprzez praktykowanie

prawdy”. Dzisiaj po przeczytaniu słowa Bożego możesz powiedzieć zaledwie tyle, że je poznałeś, ale nie możesz powiedzieć, że je rozumiesz. Niektórzy twierdzą, że jedynym sposobem praktykowania prawdy jest najpierw ją zrozumieć. Jest to jednak tylko częściowo słuszne i nie do końca precyzyjne stwierdzenie. Przed uzyskaniem wiedzy o danej prawdzie, nie mogłeś jej doświadczyć. Poczucie, że rozumiałeś coś, co słyszysz podczas kazania, nie jest prawdziwym zrozumieniem, lecz tylko poznaniem literalnego znaczenia słów prawdy, a to nie to samo, co zrozumienie zawartego w niej prawdziwego znaczenia. Samo to, że posiadasz powierzchowną wiedzę na temat prawdy, nie oznacza, że faktycznie ją rozumiesz i znasz. Prawdziwe znaczenie prawdy płynie z faktu jej doświadczenia. Dlatego dopiero gdy doświadczysz prawdy, będziesz mógł ją zrozumieć i pojąć jej ukryte części. Pogłębienie doświadczenia prawdy jest jedyną drogą do uchwycenia jej znaczenia i zrozumienia jej istoty. Zatem z prawdą możesz podążać dokądkolwiek zechcesz, lecz jeśli nie ma jej w tobie, nawet nie próbuj przekonywać rodziny, a tym bardziej osób religijnych. Bez prawdy będziesz jak unoszący się na wietrze śnieg, lecz z nią możesz być szczęśliwy i wolny, w miejscu, gdzie nie dosięgnie cię żaden atak. Bez względu na to, jak silna jest teoria, nie może pokonać prawdy. Z prawdą można wpłynąć na świat, przenosić góry i oceany, natomiast bez niej warowne mury miasta zostaną stoczone przez robaki. Takie są fakty.

Na obecnym etapie jest ogromnie ważne, aby najpierw poznać prawdę, a następnie wprowadzić ją w życie i dalej wyposażać się w jej prawdziwe znaczenie. To cel, do którego powinienes zmierzać, nie tylko po to, by inni podążali za twoim słowem, ale by również naśladowali twoje postępowanie. Tylko w taki sposób możesz odnaleźć jakiś sens. Bez względu na to, co cię spotyka lub na jakiego trafiasz człowieka, jeśli tylko posiadasz prawdę, możesz pozostać niezłomny. Słowo Boże niesie człowiekowi życie, a nie śmierć. Jeśli po przeczytaniu słowa Bożego nie czujesz ożywienia, ale ciągle jesteś martwy, to coś jest z tobą nie w porządku. Jeżeli po pewnym czasie, przeczytawszy znaczną część słowa Bożego i wysłuchawszy wielu praktycznych kazań, wciąż czujesz, że jesteś bez życia, jest to dowodem tego, że nie jesteś kimś, kto ceni prawdę, ani nie jesteś osobą, która dąży do prawdy. Jeżeli naprawdę pragnęlibyście zbliżyć się do Boga, nie

skupialibyście się na pojmowaniu wzniosłych doktryn i wykorzystywaniu ich w celu nauczania innych. Zamiast tego skoncentrowalibyście się na doświadczaniu słowa Bożego i wprowadzaniu prawdy w życie. Czyż nie do takiego wejścia w życie powinniście teraz dążyć?

Czas dzieła Boga nad człowiekiem jest ograniczony. Jakiego zatem rezultatu możesz się spodziewać, jeżeli nie współpracujesz z Bogiem? Dlaczego Bóg zawsze pragnie, abyście, zrozumiałwszy Jego słowa, zaczęli je praktykować? Dlatego, że objawił je wam, a waszym następnym krokiem jest ich rzeczywiste praktykowanie. Podczas gdy wy będziecie praktykować Jego słowo, Bóg dokona dzieła oświecenia i przewodnictwa. Tak to ma wyglądać. Słowo Boże pozwala człowiekowi rozkwitać w życiu i nie ma w nim nic, co skłoniłoby człowieka do odstępstwa i przyjęcia pasywnej postawy. Twierdzisz, że czytasz słowo Boże i praktykujesz je, lecz dzieło Ducha Świętego wciąż nie jest obecne w twoim życiu – twoje słowa mogą zwieść jedynie dziecko. Inni ludzie mogą nie wiedzieć, czy twoje zamiary są dobre. Czy myślisz jednak, że Bóg również mógłby tego nie wiedzieć? Jak to jest, że inni praktykują Boże słowo, doświadczając oświecenia, jakie zsyła na nich Duch Święty, a ty, pomimo praktykowania słowa Boga, nie otrzymujesz tego samego? Czy Bóg kieruje się emocjami? Jeśli twoje intencje są naprawdę właściwe i współpracujesz, wówczas Duch Święty będzie z tobą. Dlaczego Bóg nie pozwala ludziom, którzy chcą zawsze znajdować się w centrum uwagi, powstać i poprowadzić kościoła? Niektórzy wypełniają tylko swoje zadania i obowiązki, i ani się obejrzą, zyskują Boże uznanie. Jak to możliwe? Bóg bada najskrytsze zakamarki ludzkiego serca, więc ludzie dążący do prawdy muszą to czynić w oparciu o właściwe intencje – ci, którzy ich nie mają, nie są w stanie wytrwać. W istocie, waszym celem jest pozwolić słowu Bożemu działać w was. Innymi słowy, chodzi o prawdziwe zrozumienie Bożego słowa poprzez wasze praktykowanie go. Być może wasza zdolność pojmowania słowa Bożego jest marna, lecz gdy je praktykujecie, Bóg może usunąć tę wadę. Powinniście zatem nie tylko poznać wiele prawd, ale także je praktykować. To najważniejszy cel, który nie może być pominięty. Jezus wiele wycierpiał przez trzydzieści trzy lata swojego życia. Cierpiał tak bardzo po prostu dlatego, że praktykował prawdę, wypełniał wolę Boga we wszystkim i tylko o nią dbał. Nie przeszedłby przez to cierpienie, gdyby tylko znał

prawdę, ale jej nie praktykował. Gdyby Jezus podążał za nauką Żydów i naśladował faryzeuszy, nie doświadczyłby cierpienia. Postępowanie Jezusa uczy, że skuteczność Bożego dzieła dokonywanego na człowieku zależy od współpracy człowieka. Jest to fakt, z którego musicie zdawać sobie sprawę. Czy Jezus cierpiałby w ten sposób na krzyżu, gdyby nie praktykował prawdy? Czy mógłby odmówić tak pełną bólu modlitwę, gdyby nie postąpił zgodnie z wolą Bożą? Powinniście więc cierpieć przez wzgląd na praktykowanie prawdy; człowiek powinien doświadczyć takiego cierpienia.

CZŁOWIEK OSIĄGAJĄCY ZBAWIENIE JEST TYM, KTÓRY PRAGNIE PRAKTYKOWAĆ PRAWDĘ

Często wspomina się w kazaniach o konieczności prowadzenia właściwego życia kościelnego. Zatem, jak to jest, że w życiu kościoła wciąż nie nastąpiła żadna poprawa i nadal opiera się na starych zasadach? Dlaczego w kościele nie pojawił się całkowicie nowy i odmienny sposób życia? Czy to normalne, aby człowiek z lat 90-tych żył jak cesarz z minionej epoki? Choć dzisiejsze jedzenie i picie to przysmaki rzadko spotykane w minionych stuleciach, w życiu kościelnym nie nastąpiły żadne gwałtowne zwroty. To raczej jak przelewanie starego wina do nowych butelek. Jaki jest w takim razie pożytek z tylu słów głoszonych przez Boga? W większości miejsc kościoły w ogóle się nie zmieniły. Widziałem to na własne oczy i w głębi serca jest to dla Mnie jasne. Mimo że sam nie doświadczyłem życia kościelnego, znam warunki panujące na zgromadzeniach kościelnych jak własną kieszeń. Niewiele się zmieniło. Znowu wszystko sprowadza się do porzekadła – to jak przelewanie starego wina do nowych butelek. Absolutnie nic nie uległo zmianie! Gdy ktoś służy im za przewodnika, rozpalają się jak żywy ogień, ale gdy nie ma nikogo, są jak bryła lodu. Niewiele osób jest w stanie porozmawiać o praktycznych kwestiach i bardzo rzadko ktoś potrafi stanąć na czele. Mimo że kazania mają wzniosły charakter, nieczęsto ktoś doznaje wejścia. Niewielu ludzi ceni sobie słowo Boże. Ich oczy napędniają się łzami, gdy je przyjmują, i promieniają radością, gdy odsuwają je na bok. Odchodząc od słowa Bożego, stają się nijacy i pozbawieni blasku. Szczerze mówiąc, nie cenicie po prostu słowa Bożego, nie postrzegacie słów płynących dziś z Jego własnych ust jako skarb. Czytając słowa Boga popadacie w zaniepokojenie, a ich zapamiętywanie was męczy; natomiast jeśli chodzi o wcielanie ich w życie, to choćbyście nie wiem jak się starali, nie możecie wykrzesać z siebie dość energii. Jesteście zawsze pełni zapału czytając słowa Boże, a w praktyce o nich zapominacie. W rzeczywistości słowa te nie wymagają tak starannego wypowiedziania i cierpliwego powtarzania, jednak fakt, że ludzie jedynie słuchają, a nie wcielają ich w życie, stał się przeszkodą dla Bożego dzieła. Nie mogę nie poruszyć tego tematu, nie mogę o tym nie mówić. Jestem do tego zmuszony i nie chodzi o to, że lubię obnażać słabości innych. Myślicie, że wasza praktyka jest mniej

więcej wystarczająca i uważacie, że gdy objawienia osiągają szczyt, wasze wejście jest również u szczytu? Czy to jest takie proste? Nigdy nie badacie fundamentu, na którym budowane są ostatecznie wasze doświadczenia. Od tej chwili waszych zgromadzeń absolutnie nie można określać mianem właściwego życia kościelnego, bo nie jest to też właściwe życie duchowe. To tylko spotkanie grupy ludzi, którzy lubią sobie pogawędzić i pośpiewać. Ściśle mówiąc, niewiele w tym rzeczywistości. A przedstawiając to nieco jaśniej, jeśli nie praktykujesz prawdy, gdzie w tym jest rzeczywistość? Czyż nie byłoby przechwalaniem się twierdzenie, że posiadasz rzeczywistość? Ci, którzy zawsze wykonują pracę, są aroganccy i zarozumiali, a ci, którzy są posłuszni, milczą ze spuszczonymi głowami, bez jakiejkolwiek możliwości treningu. Ludzie wykonujący pracę nie robią nic poza gadaniem, wygłaszając swoje wzniosłe tyrady, a uczniowie ograniczają się tylko do słuchania. Nie można tutaj mówić o jakiejkolwiek przemianie. To jedynie metody z przeszłości! Dzisiaj twoja zdolność do poddawania się, brak śmiałości, by się wtrącać czy postąpić według własnej woli, podyktowane są nadejściem Bożych dekretów administracyjnych. To nie jest zmiana będąca następstwem przeżytych doświadczeń. Fakt, że dziś nie śmiałybyś już zrobić pewnych rzeczy, które naruszają dekrety administracyjne, jest wyraźnym efektem dzieła Bożego słowa, które podbiło serca ludzi. Pozwól, że zapytam kogoś o to, jak wiele z twoich obecnych dokonań osiągnąłeś poprzez trud własnej ciężkiej pracy? Jak wiele z tego usłyszałeś bezpośrednio od samego Boga? Jak byś zareagował? Byłbyś zaskoczony i oniemiały? Jak to jest, że inni potrafią mówić o swoich prawdziwych doświadczeniach, by dać ci wsparcie, a ty po prostu raczysz się posiłkami przygotowanymi przez innych? Czy nie jest ci wstyd? Możecie gromadzić informacje, badając tych, którzy są stosunkowo dobrzy: Ile prawdy rozumiesz? Ile ostatecznie wcielasz w życie? Kogo kochasz bardziej, Boga czy siebie? Częściej dajesz, czy częściej otrzymujesz? Ile razy, kiedy twoje intencje były złe, porzuciłeś dawnego siebie i wypełniłeś wolę Bożą? Tych zaledwie kilka pytań wprowi wiele osób w zdumienie. Większość ludzi nawet wtedy, kiedy uświadomi sobie swoje złe zamiary, wciąż rozmyślnie postępuje źle, co ani trochę nie przybliży ich do porzucenia własnej cielesności. Większość ludzi pozwala, by grzech zawładnął nimi i kierował każdym ich działaniem. Nie potrafią przezwyciężyć swoich przewin i kontynuują życie w grzechu. Dotarliście do

tego etapu, kto nie wie, ile złych uczynków popełnił? Jeśli twierdzisz, że nie wiesz, to powiem, że kłamiesz w żywe oczy. Szczerze mówiąc, to wszystko zasadza się na braku woli do porzucenia dawnego siebie. Jaki jest sens mówienia tylu pełnych skruchy „słów płynących prosto z serca”, które są bezwartościowe? Czy to pomoże ci wzrastać w życiu? Można powiedzieć, że poznawanie siebie to praca na pełen etat. Doskonale ludzi poprzez ich uległość i praktykowanie słowa Bożego. Czy przyodziejając się w słowo Boże, tak jakbyś wkładał ubrania tylko po to, by wyglądać stylowo i elegancko, nie oszukujesz siebie i innych? Jeśli wszystko, co posiadasz, to słowa, których nigdy nie wcielasz w życie, co osiągniesz?

Wielu ludzi potrafi rozmawiać zdawkowo o swoim praktykowaniu oraz osobistych wrażeniach, ale w większości to oświecenie zyskane poprzez słowa innych osób. Nie ma to nic wspólnego z ich osobistym praktykowaniem ani tym, co sami zrozumieli na podstawie własnych przeżyć. Analizowałem dogłębnie ten temat już wcześniej i nie myśl, że nic o nim nie wiem. Jesteś zaledwie papierowym tygrysem, a mówisz o pokonaniu szatana, składaniu zwycięskich świadectw i życiu na podobieństwo Boga? To nonsens! Czy uważasz, że wszystkie słowa głoszone dziś przez Boga są po to, byś mógł je podziwiać? Twoje usta mówią o porzuceniu dawnego siebie i wcielaniu prawdy w życie, tymczasem twoje ręce dokonują innych uczynków, a serce snuje inne plany – co z ciebie za człowiek? Dlaczego twoje ręce i serce nie są jednym i tym samym? Tyle kazań wybrzmiało jedynie pustymi słowami, czyż to nie rozdziera serca? Jeśli nie potrafisz wcielić słowa Bożego w czyn, to dowodzi, że nie wszedłeś na drogę działania Ducha Świętego, On jeszcze nie zadziałał w tobie, jeszcze nie doznałeś Jego przewodnictwa. Jeśli twierdzisz, że jesteś zdolny jedynie zrozumieć słowo Boże, ale nie potrafisz wcielić go w życie, to jesteś tym, który nie ukochał prawdy. Bóg nie przybywa zbawić takiego człowieka. Jezus doświadczył ogromnego bólu, gdy został ukrzyżowany, by zbawić grzeszników, ubogich, wszystkich skromnych ludzi. Jego ukrzyżowanie było ofiarą za grzechy. Jeśli nie potrafisz wcielić słowa Bożego w życie, powinieneś odejść tak szybko jak to możliwe, nie przeciągaj pobytu w domu Bożym jak darmozjad. Wielu osobom trudno jest powstrzymać się od uczynków, które w oczywisty sposób sprzeciwiają się Bogu. Czyż nie proszą się o śmierć? Jak mogą mówić o wstąpieniu do

królestwa Bożego? Czy mieliby śmiałość spojrzeć Mu w twarz? Posiłać się pożywieniem, które dostarcza Bóg, postępować nieuczciwie wbrew Niemu, być złośliwym, podstępny intrygantem, nawet gdy Bóg pozwala ci cieszyć się błogosławieństwami, którymi cię obdarował – czy nie czujesz, jak palą cię dłonie, gdy wyciągasz je po to wszystko? Czy nie czerwienisz się ze wstydu? Postępując wbrew Bogu, knując przeciwko Niemu, czy nie jesteś przerażony? Jeśli nie czujesz nic, jak możesz mówić o jakiegokolwiek przyszłości? Już dawno temu nie było dla ciebie żadnej przyszłości, zatem jakie większe oczekiwania możesz jeszcze mieć? Jeżeli mówisz coś bezwstydnego i nie czujesz wyrzutów sumienia, a twoje serce nie jest tego świadome, czyż nie oznacza to, że zostałeś już przez Boga opuszczony? Wypowiadanie się i postępowanie w sposób pobłażliwy i niepohamowany stało się twoją naturą, jak zatem możesz kiedykolwiek zostać udoskonalony przez Boga? Byłbyś w stanie przemierzyć świat? Kogo byłbyś w stanie przekonać? Ci, którzy znają twoją prawdziwą naturę, trzymaliby się z daleka. Czyż to nie kara Boża? Ostatecznie, jeśli są tylko słowa, a brakuje praktyki, wówczas nie ma rozwoju. Mimo że Duch Święty może pracować nad tobą, kiedy przemawiasz, to jeśli nie praktykujesz, On zaprzestaje swego działania. Jeżeli dalej będziesz tak postępować, jak można mówić o jakiegokolwiek przyszłości czy poddawaniu całego siebie Bożemu dziełu? Tylko mówisz o tym, że oddajesz całe swoje jestestwo Bogu, jednak nie dajesz Bogu swej prawdziwej miłości. Wszystko, co otrzymuje od ciebie Bóg, to słowa oddania, nie zaś zamiar praktykowania prawdy. Czy to miałyby być twoja prawdziwa postawa? Postępując tak dalej, kiedy miałbyś zostać udoskonalony przez Boga? Czy nie martwisz się o swoją mroczną i ponurą przyszłość? Czy nie czujesz, że Bóg przestał pokładać w tobie nadzieję? Czyż nie wiesz o tym, że Bóg pragnie udoskonalać coraz więcej nowych ludzi? Czy stare sprawy mogą zwyciężyć? Dzisiaj nie słuchasz uważnie Bożych słów. Czy czekasz na jutrzejszy dzień?

W CO POWINIEN BYĆ WYPOSAŻONY ODPOWIEDNI PASTERZ

Musisz mieć zrozumienie różnych stanów, w jakich ludzie będą się znajdowali, gdy Duch Święty będzie wykonywać w nich swe dzieło. W szczególności zaś ci, którzy koordynują służbę Bożą, muszą jeszcze lepiej rozumieć te stany. Jeśli mówisz tylko o wielu doświadczeniach i wielu sposobach na to, by osiągnąć wkroczenie w życie, pokazuje to, że twoje doświadczenie jest zbyt jednostronne. Bez wiedzy o swoim prawdziwym stanie i uchwycenia zasad prawdy, dokonanie przemiany usposobienia jest niemożliwe. Bez wiedzy o zasadach dzieła Ducha Świętego lub rozumienia jego owoców, trudno będzie ci rozpoznać działanie złych duchów. Musisz ujawniać działanie złych duchów i obnażać ludzkie pojęcia oraz trafiać prosto w sedno problemu. Musisz również wskazywać ludziom ich liczne odstępstwa w praktykowaniu lub problemy w wierze w Boga, tak aby mogli je rozpoznać. W każdym razie zaś nie możesz sprawiać, że poczują się zniechęceni lub staną się bierni. Musisz jednak rozumieć trudności, które obiektywnie istnieją dla większości ludzi. Nie możesz być nierozsądny ani wymagać od nich niemożliwego, gdyż takie postępowanie jest niemądre. Aby móc rozwiązywać rozliczne trudności, jakich doświadczają ludzie, trzeba najpierw pojąć mechanizm działania Ducha Świętego. Trzeba zrozumieć, w jaki sposób Duch Święty wykonuje dzieło w różnych ludziach, trzeba mieć zrozumienie dla trudności, wobec których ludzie ci stają, i ich braków, wnikać w kluczowe kwestie danego problemu i docierać do jego źródła, bez wypaczeń i błędów. Tylko osoba, która tak właśnie postępuje, kwalifikuje się do tego, by koordynować służbę Bożą.

To, czy jesteś w stanie uchwycić kluczowe kwestie i wyraźnie dostrzec wiele rzeczy, zależy od twoich indywidualnych doświadczeń. Sposób, w jaki doświadczasz, wpływa na to, jak przewodnisz innym. Jeśli rozumiesz literę Bożej nauki i doktryny, prowadzisz innych do zrozumienia tejże litery i doktryn. Sposób, w jaki sam doświadczasz rzeczywistości słów Bożych, jest sposobem, w jaki będziesz prowadził innych do wejścia w ich rzeczywistość. Jeśli jesteś w stanie zrozumieć wiele prawd i widzieć wiele rzeczy wyraźnie w słowach Bożych, to potrafisz również poprowadzić innych do zrozumienia wielu prawd, a ci, których prowadzisz, zyskają

jasne zrozumienie tych objawień. Jeśli skupisz się na uchwyceniu nadprzyrodzonych uczuć, to ci, których prowadzisz, zrobią tak samo. Jeśli zaniedbujesz praktykowanie, kładąc w zamian nacisk na dyskusowanie, to ci, którym przewodzisz, również skoncentrują się na rozmowach, w ogóle rezygnując z praktykowania i nie osiągając żadnej zmiany w swym usposobieniu i będą na pozór entuzjastycznie nastawieni, nie wcieliwszy jednak w życie żadnej z prawd. Każdy daje wszak innym to, co sam posiada. To, jaką się jest osobą, decyduje zarazem o tym, jaką ścieżką prowadzi się innych, jak również o tym, jakimi ludźmi są ci, którym się przewodzi. Aby naprawdę nadawać się do tego, aby Bóg się nim posłużył, człowiek musi mieć nie tylko takie pragnienie, lecz także wiele oświecenia od Boga, przewodnictwa słów Bożych, doświadczenia bycia napominanym przez Boga i oczyszczenia poprzez Jego słowa. Na tym fundamencie powinniście w zwykłych czasach zwracać uwagę na własne obserwacje, myśli, rozważania i wnioski, oraz przyjmować je lub eliminować stosownie do tego, czy zgodne są z prawdą. Wszystko to są ścieżki do waszego wejścia w rzeczywistość i każda z nich jest nieodzowna. W ten właśnie sposób działa Bóg. Jeśli wejdiesz w metodę, za pomocą której Bóg wykonuje swe dzieło, wtedy będziesz miał możliwość być doskonałym przez Boga każdego dnia. I w każdej chwili, bez względu na to, czy twoje środowisko jest trudne czy sprzyjające, czy jesteś poddawany próbie czy kuszony, czy pracujesz, czy też nie, czy wieszysz życie w pojedynkę, czy też jako część większej zbiorowości, zawsze znajdziesz okazje do tego, aby być doskonałym przez Boga, nie tracąc ani jednej z nich. Będziesz potrafił odkryć je wszystkie i w ten sposób odkryjesz tajemnicę doświadczenia słów Bożych.

O DOŚWIADCZENIU

W czasie swoich doświadczeń Piotr napotkał setki prób. Choć dzisiejsi ludzie są świadomi terminu „próba”, nie mają jasności co do jego prawdziwego znaczenia ani okoliczności. Bóg hartuje determinację ludzi, dodaje im pewności siebie i udoskonala każdą ich część, a osiąga to przede wszystkim poprzez poddawanie ich próbom, które są zarazem ukrytym działaniem Ducha Świętego. Wydaje się w ich trakcie, jakby Bóg opuścił człowieka, i jeśli ludzie nie zachowają ostrożności, będą je postrzegać jako pokusy szatana. W rzeczywistości wiele prób można uznać za pokusy i to jest właśnie reguła oraz zasada, na mocy której Bóg dokonuje swego dzieła. Jeśli ludzie naprawdę żyją w obecności Boga, będą je uznawać za pochodzące od Niego próby i nie pozwolą im się wyslizgnąć. Jeśli ktoś mówi, że skoro jest z nim Bóg, to szatan z pewnością się do niego nie zbliży, to nie jest to całkowicie poprawne. Gdyby tak było, to jak można wytłumaczyć to, że Jezus stawiał czoła pokusom po czterdziestodniowym poście na pustyni? Jeśli zatem ludzie prawdziwie skorygują swoje poglądy na wiarę w Boga, wówczas ujrzą wiele rzeczy znacznie wyraźniej, a ich zrozumienie nie będzie wypaczone i błędne. Jeśli ktoś ma mocne postanowienie zostania udoskonalonym przez Boga, musi podchodzić do wszystkich spraw, z którymi się zmagą, z wielu różnych stron – nie zbaczając ani na lewo, ani na prawo. Jeśli nie masz wiedzy o dziele Boga, nie będziesz wiedział, jak z Nim współpracować. Jeśli nie znasz zasad Bożego dzieła i nie jesteś świadomy tego, jak szatan działa w człowieku, nie będziesz posiadać ścieżki praktyki. Samo gorliwe dążenie nie pozwoli osiągnąć takich rezultatów, jakich wymaga Bóg. Taki sposób doświadczania jest podobny do postępowania Lawrence’a – nie czyniący żadnych rozróżnień i skupiający się wyłącznie na doświadczeniu, całkowicie nieświadomy tego, czym jest dzieło szatana, czym jest dzieło Ducha Świętego, w jakim stanie znajduje się człowiek bez obecności Boga i jakiego rodzaju ludzi Bóg chce udoskonalić. Jakie zasady przyjąć podczas postępowania z różnymi rodzajami ludzi, jak uchwycić dzisiaj wolę Boga, jak poznać Jego usposobienie i do jakich ludzi, okoliczności i do jakiego wieku kierowane są miłosierdzie Boga, Jego majestat i sprawiedliwość – nie potrafi on rozróżnić żadnej z tych rzeczy. Jeśli ludzie nie posiadają licznych

wizji jako fundamentu swoich doświadczeń, to życie, a tym bardziej doświadczenie nie wchodzi w grę; mogą oni tylko dalej nierozsądnie podporządkowywać się wszystkiemu i wszystko znosić. Takich ludzi bardzo trudno udoskonalić. Można powiedzieć, że jeśli brak ci wspomnianych powyżej wizji, to jest wystarczającym dowodem na to, że jesteś kretyńcem, jesteś niczym słup soli zawsze stojący w Izraelu. Tacy ludzie są bezużyteczni, nie nadają się do niczego! Niektórzy ludzie jedynie ślepo się podporządkowują, zawsze znają siebie i zawsze korzystają z własnych sposobów postępowania, gdy mają do czynienia z czymś nowym, lub używają „mądrości”, aby rozprawić się z niewartymi wzmianki błahostkami. Tacy ludzie nie posiadają umiejętności rozróżniania i jest tak, jakby z samej swojej natury pogodzili się z tym, że zawsze będą szykanowani; zawsze są tacy sami, nigdy się nie zmieniają. Tacy ludzie są głupcami, którym brak choćby krzty umiejętności rozróżniania. Nigdy nie dostosowują środków do okoliczności ani do odmiennych osób. Tacy ludzie nie mają doświadczenia. Widziałem takich, którzy są tak ograniczeni w swojej wiedzy o sobie, że w konfrontacji z ludźmi posiadającymi w sobie dzieło złych duchów zniżają głowy i przyznają się do grzechów, nie ośmielając się stawić im czoła ani ich potępić. W obliczu oczywistego działania Ducha Świętego nie mają natomiast odwagi być posłuszni. Wierzą, że złe duchy również są we władaniu Boga, i nie mają krzty odwagi, by powstać i stawić im opór. Tacy ludzie przynoszą wstyd Bogu i absolutnie nie potrafią dźwigać dla Niego ciężkiego brzemienia. Tacy głupcy nie potrafią czynić żadnych rozróżnień. Taki sposób doświadczania powinien więc zostać wyeliminowany, ponieważ jest nie do obrony w oczach Boga.

Bóg rzeczywiście wykonuje dużo dzieła w ludziach, czasami poddając ich próbom, czasami stwarzając warunki, by ich zahartować, a czasami wypowiadając słowa, by ich prowadzić i naprawić ich braki. Czasami Duch Święty prowadzi ludzi w przygotowane przez Boga środowiska, aby bezwiednie odkryli wiele rzeczy, których im brakuje. Poprzez to, co ludzie mówią i robią, i poprzez sposób, w jaki traktują innych i jak postępują z różnymi rzeczami, Duch Święty bez ich wiedzy oświeca ich na temat wielu rzeczy, których wcześniej nie rozumieli, umożliwiając im dokładniejsze zrozumienie wielu spraw oraz ludzi i pozwalając im na wgląd w wiele z tego, czego wcześniej byli nieświadomi. Kiedy jesteś

w kontakcie ze światem, stopniowo zaczynasz rozróżniać sprawy na świecie, i zanim umrzesz, możesz dojść do wniosku: „Naprawdę trudno jest być osobą”. Jeśli spędzisz trochę czasu doświadczając przed obliczem Boga i zrozumiesz Jego dzieło oraz Jego usposobienie, bezwiednie zdobędziesz wielkie rozeznanie, a Twoja postawa będzie się stopniowo rozwijać. Lepiej zrozumiesz wiele kwestii duchowych, a w szczególności będziesz miał większą jasność o dziele Bożym. Przyjmiesz jako swoje własne życie słowa Boże, dzieło Boże, każde działanie Boga, Jego usposobienie i to, czym Bóg jest i co ma. Jeśli tylko błądasz się po świecie, Twoje skrzydła będą stawały się coraz twardsze, a twój opór przeciw Bogu stanie się jeszcze większy; jak wówczas Bóg miałby się tobą posłużyć? Ponieważ masz w sobie zbyt wiele tego nastawienia, które wyraża się we frazie „moim zdaniem”, Bóg się tobą nie posługuje. Im dłużej przebywasz w obecności Boga, tym więcej będziesz miał doświadczeń. Jeśli nadal żyjesz w świecie jak zwierzę – twoje usta wyznają wiarę w Boga, ale twe serce jest gdzie indziej – i wciąż studiujesz ziemskie filozofie życia, to czyż nie zniweczy to wszystkich twoich wcześniejszych wysiłków? Dlatego też im więcej ludzie przebywają w obecności Boga, tym łatwiej jest im zostać przez Niego udoskonalonymi. Oto ścieżka, za pomocą której Duch Święty wykonuje swoje dzieło. Jeśli tego nie zrozumiesz, nie będziesz mógł wejść na właściwą drogę, a bycie udoskonalonym przez Boga nie będzie wchodzić w grę. Nie będziesz w stanie prowadzić normalnego życia duchowego; będzie tak, jakbyś posiadał jakąś niepełnosprawność i będziesz miał tylko swoją ciężką pracę, ale żadnego dzieła Boga. Czy nie jest to błąd w twoim doświadczeniu? Nie trzeba się modlić, aby przebywać w obecności Boga; czasami, wchodzisz w Bożą obecność, gdy kontemplujesz Boga lub rozważasz Jego dzieło, czasami, gdy rozprawiasz się z jakąś kwestią, a czasami, gdy zostajesz ujawniony w kontekście jakiegoś wydarzenia. Większość ludzi mówi: „Czyż nie jestem w obecności Boga, skoro często się modlę?”. Wielu ludzi bez końca modli się „w obecności Boga”. Z ich ust mogą stale płynąć modlitwy, ale w rzeczywistości nie żyją oni w Jego obecności. Jest to jedyny sposób, w jaki tacy ludzie mogą utrzymać swój stan w obecności Boga. Absolutnie nie potrafią oni korzystać z serca, by pozostawać w stałym kontakcie z Bogiem, ani nie umieją przyjść przed Jego oblicze za pomocą doświadczenia, czy to przez rozważanie, milczącą kontemplację, czy też

kontaktowanie się w sercu z Bogiem poprzez umysł, zważając na Boże brzemie. Ich usta po prostu wypowiadają modlitwy do Boga w niebie. Większość ludzi nie ma Boga w swoich sercach; doświadczają Boga tylko wówczas, gdy się do Niego zbliżą; przez większość czasu Boga nie ma tam wcale. Czyż nie jest to przejaw braku Boga w sercu? Gdyby naprawdę mieli Boga w sercu, czy robiliby rzeczy, których dopuszczają się złodzieje lub zwierzęta? Jeśli ktoś naprawdę czci Boga, wejdzie w kontakt z Bogiem swoim szczerym sercem, a w jego myślach oraz ideach zawsze obecne będą Boże słowa. Nie popełni błędów ani w mowie, ani w uczynku, i nie będzie robił niczego, co w sposób oczywisty sprzeciwia się Bogu. Taki jest standard bycia osobą wierzącą.

PRZYKAZANIA NOWEGO WIEKU

Doświadczając Bożego dzieła, musicie uważnie czytać słowa Boga i uzbroić się w prawdę. Ale jeśli chodzi o to, co chcecie robić i jak chcecie to robić, wasze gorliwe modlitwy i błagania nie są potrzebne – w istocie będą zupełnie bezużyteczne. Problemy, przed którymi obecnie stojecie, biorą się stąd, że nie wiecie, jak doświadczать dzieła Bożego i że charakteryzuje was znaczna bierność. Znacie wiele doktryn, ale tylko w niewielkim stopniu posiadacie rzeczywistość. Czyż nie jest to oznaka błędzenia? Silny stan błędzenia można dostrzec w was, w tej grupie. Dzisiaj nie potraficie dojść do prób jako „posługujący”, i nie potraficie także wyobrazić sobie lub osiągnąć innych prób i oczyszczenia związanych ze słowami Boga. Musicie trzymać się wiele rzeczy, które powinniście zastosować w praktyce. Oznacza to, że ludzie muszą wypełniać wiele przypisanych im obowiązków. Tego muszą się trzymać i to muszą stale wprowadzać w życie. Niech Duch Święty robi to, co do Niego należy; człowiek nie ma w tym żadnego udziału. Człowiek powinien trzymać się tego, co do niego należy, co nie ma nic wspólnego z Duchem Świętym. Jedynie to, co przypisano człowiekowi, powinno być przez niego wykonywane i przestrzegane niczym przykazanie, podobnie jak przestrzegano prawa w Starym Testamencie. Chociaż Wiek Prawa przeminął, wciąż powinno się przestrzegać wielu słów, których wymowa przypomina słowa wypowiedziane w Wiek Prawa. Słów tych nie urzeczywistnia się jedynie tak, że polega się na poruszeniu przez Ducha Świętego, ale są one raczej czymś, czego przestrzegać powinien człowiek. Oto przykład:

Nie będziesz osądzał dzieła praktycznego Boga.

Nie będziesz sprzeciwiał się osobie poświadczonej przez Boga.

Będziesz znać swoje miejsce przed Bogiem i nie będziesz rozwiązyły.

Będziesz powściągliwy w mowie, a twe słowa i czyny muszą iść w parze z ustaleniami człowieka poświadczanego przez Boga.

Będziesz poważał świadectwo Boga. Nie będziesz lekceważył dzieła Boga ani słów pochodzących z Jego ust.

Nie będziesz imitował tonu ani zamierzeń Bożych wypowiedzi.

Nie będziesz czynił jawnie nic, co jawnie sprzeciwia się człowiekowi poświadczonemu przez Boga.

Tego każdy powinien przestrzegać. Każdy wiek charakteryzują wyznaczone przez Boga podobne prawom reguły, których człowiek powinien przestrzegać. W ten sposób ujarzmił On usposobienie człowieka oraz wykrywa jego szczerość. Rozważmy na przykład słowa pochodzące z czasów Starego Testamentu: „Czcij swego ojca i swoją matkę”. Obecnie słowa te nie mają zastosowania. Wówczas wyznaczały jedynie granice ludzkiemu zewnętrznemu usposobieniu, ukazywały szczerość wiary człowieka w Boga oraz były znakiem tych, którzy w Niego wierzyli. Chociaż teraz panuje Wiek Królestwa, istnieje wiele reguł, których człowiek musi przestrzegać. Reguły z przeszłości nie znajdują zastosowania; a obecnie istnieje wiele bardziej odpowiednich i koniecznych praktyk do wykonywania przez człowieka. Dzieło Ducha Świętego ich nie dotyczy i muszą być one wykonywane przez człowieka.

Podczas Wiek Łaski wiele praktyk należących do Wiek Prawa zostało odrzuconych, ponieważ prawa te nie przyczyniały się do efektywności dzieła realizowanego w tych czasach. Następnie powstało wiele nowych praktyk dostosowanych do wieku, a które stały się regułami w obecnych czasach. Kiedy nadszedł Bóg dnia dzisiejszego, poprzednie praktyki stały się niepotrzebne i ich przestrzeganie nie było już wymagane, a na ich miejsce powstało wiele innych praktyk dostosowanych do warunków dzisiejszego dzieła. Obecnie praktyki te nie mają charakteru reguł, ale mają na celu osiągnięcie wyników; dostosowane są do obecnych warunków – może być tak, że jutro staną się regułami. Podsumowując: trzymaj się tego, co przyniesie korzyści obecnemu dziełu. Nie bacz na jutro. Dzisiejsze dokonania służą dniowi dzisiejszemu. Być może gdy nadejdzie dzień jutrzejszy, będzie się wymagać od ciebie realizowania lepszych praktyk, ale nie zaprzataj sobie tym zbytnio głowy. Raczej, przestrzegaj tego, co jest aktualne dzisiaj, by nie sprzeciwiać się Bogu. Dzisiaj nic nie jest ważniejsze niż przestrzeganie tego, co następuje:

Nie będziesz próbował wdzięczyc się do Boga, który stoi przed tobą, ani niczego przed Nim ukrywać.

Nie będziesz wypowiadać obrzydliwości ani używać zuchwałego tonu wobec obecnego przed tobą Boga.

Nie będziesz zwodzić Go słodkimi słowami i piękną mową po to, by zdobyć Jego zaufanie.

W twoim zachowaniu nie będzie brakować szacunku. Będziesz posłuszny wszelkiemu słowu pochodzącemu z ust Boga, nie będziesz opierać się Jego słowom, sprzeciwiać się im czy je kwestionować.

Nie będziesz według własnego uznania interpretować słów pochodzących z ust Boga. Będziesz uważnie strzec ust swoich, by nie paść ofiarą kłamliwych intryg ludzi nikczemnych.

Będziesz uważnie strzec swych kroków, by nie naruszyć granic wyznaczonych przez Boga. Jeśli je naruszysz, wówczas postawisz się w miejscu Boga, twoje słowa będą zarozumiałe i próżne, a tym samym staniesz się dla Niego obrzydliwością.

Nie będziesz bezmyślnie szerzyć słów pochodzących z ust Boga, by nie stać się przedmiotem szyderstw ludzi i by diabły nie zrobiły z ciebie głupca.

Będziesz posłuszny całemu obecnemu dziełu Boga. Nawet jeżeli tego dzieła nie pojmujesz, nie będziesz go osądzać; możesz jedynie poszukiwać i żyć we wspólnocie.

Nikt nie może naruszyć pierwotnego miejsca Boga. Do ciebie nie należy nic więcej, jedynie służba Bogu dnia dzisiejszego z pozycji człowieka. Nie możesz nauczać Boga dnia dzisiejszego z pozycji ludzkiej – jest to błędem.

Nikt nie może stanąć na miejscu człowieka poświadczonego przez Boga; twoim miejscem jest miejsce człowieka wraz z jego słowami, czynami i najskrytszymi myślami. To jest odpowiedzialnością człowieka i tego należy przestrzegać, a nikt nie może tego zmienić; taka próba naruszałaby dekrety administracyjne. Wszyscy powinni o tym pamiętać.

Bóg poświęcił dużo czasu na przekazywanie swych słów. To sprawiło, że człowiek uznał czytanie i zapamiętywanie Bożych słów za swoje najważniejsze zadanie. Nikt nie zwraca uwagi na praktykowanie, nawet to, które należy do waszych obowiązków, nie jest przestrzegane. Wasza służba napotkała przez to wiele trudności i problemów. Jeżeli nie przestrzegasz tego, czego masz obowiązek przestrzegać, zanim zaczniesz praktykować słowa Boga, wówczas jesteś jednym z tych, których Bóg nienawidzi i odrzuca. Te praktyki należy wypełniać szczerze i żarliwie. Nie możesz traktować ich niczym kajdany, ale przestrzegać niczym przykazań. Obecnie nie musisz martwić się o wymagane rezultaty; w skrócie – w taki sposób działa Duch Święty, a ktokolwiek popełni wykroczenie, musi zostać ukarany. Duch Święty jest pozbawiony emocji, nie baczy na sposób twego obecnego

rozumowania. Jeżeli dziś popełnisz wykroczenie wobec Boga, wówczas On ciebie ukarze. Jeśli popełnisz wykroczenie w zakresie podlegającym Jego jurysdykcji, wówczas On ciebie nie oszczędzi. Dla Niego nie jest istotne, jak poważnie traktujesz swój obowiązek przestrzegania słów Jezusa. Jeśli łamiesz dzisiejsze przykazania Boga, Bóg cię ukarze i skaże na śmierć. W jaki sposób możesz akceptować to, że ich nie przestrzegasz? Musisz starać się to robić nawet kosztem niewielkiego bólu! Niezależnie od religii, grupy, narodu czy wyznania, w przyszłości wszyscy muszą dostosować się do tych praktyk. Nikt nie jest zwolniony, nikt nie będzie oszczędzony! Te praktyki są bowiem tym, czego dzisiaj dokona Duch Święty i nikt nie może ich naruszyć. Chociaż nie są czymś niezwykłym, muszą być stosowane przez każdego i są przykazaniami ustanowionymi dla człowieka przez Jezusa, który zmartwychwstał i który wstąpił do niebios. Czyż „Ścieżka... (7)” nie mówi, że Jezus nazywa cię sprawiedliwym lub grzesznikiem na podstawie twojej dzisiejszej postawy wobec Boga? Nikt nie może tego przeoczyć. W Wieku Prawa faryzeusze, pokolenie za pokoleniem, wierzyli w Boga, ale gdy nastał Wiek Łaski, nie poznali Jezusa i się Mu sprzeciwili. Wszystko, czego dokonali do tej pory, okazało się daremnym wysiłkiem i obróciło się w nicość, i Bóg nie zaakceptował ich uczynków. Jeżeli to dostrzegasz, nie zgrzeszysz tak łatwo. Być może wielu usiłowało przeciwstawić się Bogu: jak taki bunt smakuje? Jest gorzki czy słodki? Musisz to zrozumieć; nie udawaj, że nie wiesz. Być może niektórzy wciąż nie są przekonani w swych sercach. Ja jednak nalegam: spróbuj i zobacz – zobacz, jak to smakuje. Dzięki temu wielu ludzi pozbędzie się ciągłych podejrzeń na ten temat. Wielu z nich czyta słowa Boga, jednakże w sekrecie Mu się sprzeciwiają. Gdy sprzeciwisz się Jemu w ten sposób, czy nie czujesz, jakby w twym sercu obracano nóż? Jeżeli nie chodzi tu o rodzinną niezgodę, to być może o fizyczną dolegliwość bądź przypadłości synów i córek. Chociaż twe ciało uniknęło śmierci, ręka Boga nigdy cię nie opuści. Czy myślisz, że może być to takie proste? Szczególnie ci, którzy pozostają blisko Boga, jeszcze bardziej powinni skupić się na tym temacie. Z czasem zapomnisz o tym i nie zauważysz nawet, kiedy oddasz się pokusie i nie będziesz niczego świadomy, wtedy staniesz na początku drogi grzechu. Czy wydaje się to tobie nieistotne? Jeżeli się postarasz, masz szansę na zostanie udoskonalonym – na stanięciu przed obliczem Boga i otrzymanie

wsparcia wprost z Jego ust. Jeżeli nie potraktujesz tego poważnie, wówczas dopadną cię kłopoty – bunt przeciwko Bogu, rozwiązłość twoich słów i czynów, a wkrótce poniosą cię w dal wielkie zawirowania i potężne fale. Każdy z was powinien zwracać uwagę na te przykazania. Jeśli je złamiesz, to chociaż człowiek, o którym poświadczył Bóg, może ci e nie ukarać, Duch Boży jeszcze z tobą nie skończył i nie oszczędzi cię. Czy jesteś w stanie ponieść konsekwencje swego wykroczenia? Dlatego też, niezależnie od tego, co Bóg mówi, musisz wcielać w życie Jego słowa, musisz się do nich stosować z całych swoich sił. To nie takie proste!

NADESZŁO TYSIĄCLETNIE KRÓLESTWO

Czy widzieliście, jaką pracę Bóg wykona w tej grupie ludzi? Bóg powiedział kiedyś, że nawet w Tysiącletnim Królestwie ludzie muszą nadal podążać za Jego głosem, a w przyszłości głos Boga będzie bezpośrednio kierować życiem człowieka w dobrej ziemi Kanaan. Kiedy Mojżesz był na pustyni, Bóg poinstruował go i bezpośrednio do niego przemówił. Z Nieba Bóg posłał pożywienie, wodę i mannę, aby ludzie mogli się cieszyć, i wciąż jest tak dzisiaj: Bóg osobiście zesłał rzeczy do jedzenia i picia, aby ludzie mogli się nimi cieszyć, i osobiście posłał przekleństwa, aby ludzi skarcić. I tak, każdy etap Jego dzieła jest osobiście realizowany przez samego Boga. Dzisiaj ludzie oczekują pojawienia się faktów, szukają znaków i cudów, i możliwe jest, że wszyscy tacy ludzie zostaną odrzuceni, ponieważ dzieło Boga staje się coraz bardziej praktyczne. Nikt nie wie, że Bóg zstąpił z nieba, a ludzie nie są również świadomi, że Bóg zesłał ku pokrzepieniu pokarm i napoje z nieba – a jednak Bóg faktycznie istnieje, a poruszające sceny z Tysiącletniego Królestwa, które ludzie sobie wyobrażają, zostały również wypowiedziane osobiście przez Boga. To jest fakt i tylko to można nazwać panowaniem z Bogiem na ziemi. Panowanie z Bogiem na ziemi odnosi się do ciała. To, co nie jest z ciała, nie istnieje na ziemi, a zatem wszyscy, którzy skupiają się na pójściu do trzeciego nieba, czynią to na próżno. Pewnego dnia, gdy cały wszechświat powróci do Boga, centrum Jego działania w całym kosmosie będzie podążać za Jego wypowiedziami; gdzie indziej niektórzy ludzie będą korzystać z telefonu, kolejni polecą samolotem, inni przełyną łodzią przez morze, a jeszcze inni użyją laserów, aby przyjąć wypowiedzi Boga. Wszyscy będą wielbić Boga i będą Go spragnieni, wszyscy zbliżą się do Boga i zgromadzą się wokół Niego, i wszyscy będą Go czcić – a wszystko to będą uczynki Boże. Pamiętaj to! Bóg z pewnością nigdy nie zacznie od nowa gdzieś indziej. Bóg doprowadzi do zaistnienia tego faktu: sprawi, że wszyscy ludzie w całym wszechświecie staną przed Nim i będą czcić Boga na ziemi, a Jego praca w innych miejscach ustanie, a ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Będzie tak, jak z Józefem: wszyscy przyszli do niego po pożywienie i pokłonili się mu, bo miał żywność. Aby uniknąć głodu, ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Cała społeczność religijna będzie cierpieć poważny

głód, a tylko dzisiejszy Bóg jest źródłem żywej wody, posiadającej stale płynące źródło dostarczone człowiekowi dla przyjemności, i ludzie przyjdą i będą na Nim polegać. To będzie czas objawienia uczynków Boga i czas, gdy Bóg zyska chwałę; wszyscy ludzie w całym wszechświecie będą czcić tego niczym niewyróżniającego się „człowieka”. Czy nie będzie to dzień Bożej chwały? Pewnego dnia starzy pastory wysłali telegramy, szukając wody ze źródła wody żywej. Będą podstarzali, a jednak przyjdą, aby oddać pokłon tej osobie, którą pogardzali. Uznają Go swoimi ustami i zaufają Mu w swoich sercach – czyż nie jest to znak i cud? Gdy całe królestwo będzie się radować, będzie to to dzień chwały Bożej, a ktokolwiek do was przyjdzie i otrzyma dobrą nowinę Bożą, będzie błogosławiony przez Boga, który zaopiekuje się tymi krajami i ludźmi, które tak czynią, i pobłogosławi im. Przyszły kierunek będzie następujący: ci, którzy otrzymają wypowiedzi z Bożych ust, będą mieć do przejścia ścieżkę na ziemi, a mogą to być biznesmeni, naukowcy, wychowawcy lub przemysłowcy; ci, którzy nie poznają Bożych słów, będą mieli trudności ze zrobieniem nawet jednego kroku i będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Oto, co rozumie się przez stwierdzenie: „Z prawdą chodzisz po całym świecie; bez prawdy nigdzie nie dojdiesz”. Fakty są następujące: Bóg użyje Drogi (która oznacza wszystkie Jego słowa), aby dowodzić całym wszechświatem, rządzić ludzkością i podbijać ją. Ludzie zawsze mają nadzieję na wielką zmianę w sposobach działania Boga. Mówiąc otwarcie, to przez słowa Bóg kontroluje ludzi, a ty musisz czynić to, co On mówi, czy chcesz, czy nie; jest to fakt i wszyscy muszą go przestrzegać, a także jest on nieuchronny i wszystkim znany.

Duch Święty budzi w ludziach uczucie. Po przeczytaniu słów Boga ludzie czują w swoich sercach niezłomność i spokój, podczas gdy ci, którzy nie znają słów Bożych, czują pustkę. Taka jest moc Bożych słów. Ludzie muszą je czytać, a po ich przeczytaniu są odżywieni i nie mogą się bez nich obejść. To tak jak wtedy, gdy ludzie zażywają opium: daje im siłę, a bez niego czują pustkę i są pozbawieni siły. Taka jest dziś tendencja wśród ludzi. Czytanie Bożych słów daje ludziom siłę. Jeśli ich nie przeczytają, są apatyczni, ale po ich przeczytaniu niezwłocznie wstają z „łóża boleści”. Jest to słowo Boga dzierżące władzę nad ziemią i Bóg panujący na ziemi. Niektórzy ludzie chcą odejść lub zmęczyło ich dzieło Boga. Bez względu na to, nie potrafią odstąpić od słów Boga; bez

względu na to, jak są słabi, nadal muszą żyć według słów Boga, i bez względu na to, jak bardzo są zbuntowani, wciąż nie odważą się porzucić słów Boga. Słowa Boga naprawdę pokazują swoją moc, gdy Bóg panuje i dzierży władzę; tak właśnie działa Bóg. To jest przecież sposób, w jaki Bóg działa, i nikt nie może Go porzucić. Słowa Boże rozprzestrzenia się pośród niezliczonych domów, staną się znane wszystkim i dopiero wtedy Jego dzieło rozprzestrzeni się po całym wszechświecie. To znaczy, że jeśli dzieło Boże ma się rozprzestrześć po całym wszechświecie, wówczas Jego słowa muszą się rozprzestrzeniać. W dniu Bożej chwały słowa Boga pokażą swoją moc i autorytet. Każde Jego słowo, od niepamiętnych czasów aż do dzisiaj, wypełni się i ziści. W ten sposób chwała będzie oddana na ziemi Bogu – to znaczy, że Jego słowa będą królować na ziemi. Wszyscy, którzy są niegodziwi, zostaną skarceni słowami płynącymi z ust Boga, wszyscy, którzy są sprawiedliwi, zostaną pobłogosławieni słowami płynącymi z Jego ust, i wszystko zostanie ustanowione i uzupełnione słowami płynącymi z Jego ust. Nie będzie też ukazywał żadnych znaków ani cudów; wszystkiego dokonają Jego słowa i Jego słowa wytworzą fakty. Wszyscy na ziemi będą świętować słowa Boga, czy są to dorośli, czy dzieci, mężczyźni, kobiety, starzy czy młodzi, wszyscy ludzie podporządkują się słowom Bożym. Słowa Boże pojawiają się w ciele, pozwalając ludziom na ziemi, by je dostrzegli: żywe i realistyczne. Oto, co oznacza, że Słowo staje się ciałem. Bóg przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, aby doprowadzić do zaistnienia faktu: „Słowo stało się ciałem”, co znaczy, że przyszedł, aby Jego słowa zostały wypowiedziane z ciała (nie tak jak w czasach Mojżesza w Starym Testamencie, kiedy głos Boga wydobywał się bezpośrednio z nieba). Potem wszystkie Jego słowa wypełnią się w Wieku Tysiącletniego Królestwa, staną się faktami widocznymi dla oczu człowieka, i ludzie zobaczą je na własne oczy bez najmniejszych choćby różnic. To jest najwyższy sens wcielenia Boga. To znaczy, że dzieło Ducha dokonuje się przez ciało i przez słowa. To jest prawdziwe znaczenie „Słowa stającego się ciałem” i „pojawienia się Słowa w ciele”. Tylko Bóg może wypowiadać wolę Ducha i tylko Bóg w ciele może mówić w imieniu Ducha; słowa Boga są jasne w Bogu wcielonym i kierują wszystkimi ludźmi. Nikt nie jest z nich zwolniony, wszyscy są nimi objęci. Tylko dzięki tym wypowiedziom ludzie mogą zyskać świadomość; ci, którzy nie zyskują jej w ten sposób,

śnia na jawie, jeśli sądzą, że mogą zdobyć wypowiedzi z nieba. Taka jest władza ukazana w Bogu wcielonym, sprawia, że wszyscy w nią wierzą w najwyższym stopniu. Nawet najbardziej czcigodni eksperci i religijni pastory nie mogą wypowiedzieć tych słów. Wszyscy muszą się im poddać i żaden człowiek nie będzie w stanie zacząć od nowa. Bóg użyje słów, by podbić wszechświat. On uczyni to nie przez swoje wcieloną ciało, ale wykorzystując wypowiedzi z Bożych ust, które staną się ciałem, aby podbić wszystkich ludzi w całym wszechświecie; tylko to Słowo staje się ciałem i tylko tak Słowo pojawia się w ciele. Być może ludziom wydaje się, że Bóg nie wykonał wiele pracy – ale Bóg musi jedynie wypowiedzieć swoje słowa, i ludzie będą całkowicie przekonani i przerażeni. Bez faktów ludzie wrzeszczą i krzyczą; słysząc słowa Boga, milkną. Bóg na pewno doprowadzi do zaistnienia tego faktu, ponieważ jest to plan Boga dawno temu ustalony: dopełnienie faktu, że Słowo przybędzie na ziemię. W rzeczywistości, nie muszę tego wyjaśniać, nadejście Tysiącletniego Królestwa na ziemi jest nadejściem Bożych słów na ziemię. Zesłanie Nowego Jeruzalem z nieba to nadejście Bożych słów, aby żyły wśród ludzi, aby towarzyszyły każdemu działaniu człowieka i jego najskrytszym myślom. To także fakt, do którego zaistnienia doprowadzi Bóg; jest to piękno Tysiącletniego Królestwa. Taki jest plan ustalony przez Boga: Jego słowa pojawią się na ziemi na tysiąc lat i przejawiają one wszystkie Jego czyny i dopełnią całego Jego dzieła na ziemi, po czym ten etap ludzkości dobiegnie końca.

JAK WYGLĄDA TWOJA RELACJA Z BOGIEM?

Wierząc w Boga, musisz przynajmniej rozwiązać problem zbudowania z Nim normalnej relacji. Jeśli nie masz normalnej relacji z Bogiem, twoja wiara w Boga traci sens. Nawiązanie normalnej relacji z Bogiem można osiągnąć w pełni przez wyciszenie serca w obecności Boga. Normalna relacja z Bogiem oznacza zdolność do tego, by nie wątpić w żadne Boże dzieło ani mu nie zaprzeczać, oraz by umieć mu się podporządkować. Oznacza to posiadanie właściwych intencji w obecności Boga, nierobienie planów dla siebie i w każdej sytuacji stawianie na pierwszym miejscu interesów Bożej rodziny, a także przyjmowanie nadzoru Bożego i poddawanie się Bożym ustaleniom. Musisz umieć wyciszyć serce w Bożej obecności we wszystkim, co robisz. Nawet jeśli nie rozumiesz Bożej woli, musisz wypełniać swoje obowiązki i zadania najlepiej, jak potrafisz. Gdy wola Boża zostanie ci objawiona, wprowadź ją w życie, a nie będzie za późno. Kiedy twoja relacja z Bogiem stanie się normalna, będziesz również mieć normalne relacje z ludźmi. Aby stworzyć normalną relację z Bogiem, musisz budować wszystko na fundamencie Bożych słów, musisz wykonywać obowiązek zgodnie z Bożymi słowami i z tym, czego Bóg wymaga, musisz wyprostować swoje poglądy i we wszystkich rzeczach szukać prawdy. Musisz praktykować prawdę, gdy ją zrozumiesz, i bez względu na to, co ci się przytrafi, modlić się do Boga i szukać z sercem posłusznym Bogu. Praktykując w ten sposób, będziesz w stanie utrzymać normalną relację z Bogiem. Wykonując właściwie swój obowiązek, musisz zarazem pilnować, by nie uczynić nic, co nie byłoby korzystne dla wejścia w życie wybrańców Bożych i nie mówić nic, co okazałoby się niepomocne dla braci i sióstr. W każdym razie nie możesz robić niczego, co kłóciłoby się z twoim sumieniem, i absolutnie niczego, co ściągnęłoby na ciebie wstyd. Szczególnie nie możesz w żaden sposób buntować się przeciwko Bogu, stawiać Mu oporu ani zakłócać dzieła czy życia kościoła – takich rzeczy pod żadnym pozorem nie wolno ci czynić. We wszystkim, co robisz, bądź sprawiedliwy i szlachetny i upewnij się, że każdy twój uczynek jest godny przedstawienia Bogu. Choć ciało bywa czasami słabe, musisz się zdobyć na to, by na pierwszym miejscu stawiać interesy Bożej rodziny, nie poządać korzyści dla siebie, nie czynić niczego, co byłoby samolubne lub godne

pogardy i często zastanawiać się nad sobą. W ten sposób będziesz mógł żyć w obliczu Boga i twoja relacja z Bogiem stanie się zupełnie normalna.

We wszystkim, co robisz, musisz sprawdzać, czy twoje intencje są właściwe. Jeśli jesteś w stanie postępować zgodnie z wymaganiami Boga, to twoja relacja z Nim jest normalna. Jest to kryterium minimalne. Przyjrzyj się swoim intencjom i jeśli znajdziesz takie, które są niewłaściwe, zdobądź się na to, by się od nich odwrócić i działać zgodnie ze słowami Boga; wtedy staniesz się kimś, kto jest prawy przed Bogiem, a to z kolei pokaże, że twoja relacja z Nim jest normalna i że wszystko, co robisz, robisz dla Boga, a nie dla siebie. We wszystkim, co robisz lub mówisz, musisz mieć odpowiednie nastawienie w sercu, być sprawiedliwym w działaniu i nie kierować się emocjami ani nie postępować zgodnie z własną wolą. Są to zasady, których muszą przestrzegać wierzący w Boga. Intencje i postawa człowieka mogą ujawnić się w drobiazgach, a zatem, aby ludzie mogli wejść na drogę doskonalenia przez Boga, muszą najpierw oczyścić własne intencje i naprawić relację z Bogiem. Dopiero gdy twoja relacja z Bogiem stanie się normalna, będziesz mógł zostać przez Niego udoskonalony; dopiero wtedy Boże rozprawianie się, przycinanie, dyscyplinowanie i oczyszczanie przyniesie w tobie zamierzony efekt. Oznacza to, że jeśli ludzie są w stanie zachować Boga w sercach, nie szukać osobistych korzyści, nie myśleć o własnej przyszłości (w doczesnym znaczeniu), lecz zamiast tego dźwigają ciężar wejścia w życie, starają się dążyć do prawdy i podporządkować się Bożemu dziełu – jeśli potrafisz to zrobić, wówczas cele, do których dążysz, będą prawidłowe, a twoja relacja z Bogiem stanie się normalna. Można powiedzieć, że naprawienie relacji z Bogiem jest pierwszym krokiem wejścia na drogę duchową. Chociaż przeznaczenie człowieka jest w rękach Boga i zostało przez Niego ustalone, a człowiek nie może go zmienić, to jednak to, czy możesz zostać udoskonalony lub pozyskany przez Boga, zależy od tego, czy twoja relacja z Nim jest normalna. Być może masz w sobie słabości lub nieposłuszeństwo, jednak o ile twoje poglądy i intencje są właściwe i jeśli twoja relacja z Bogiem jest prawidłowa i normalna, wtedy jesteś odpowiednią osobą do tego, aby Bóg cię udoskonił. Jeśli nie masz właściwej relacji z Bogiem i działasz dla dobra ciała lub swojej rodziny, to niezależnie od tego, jak ciężko pracujesz, wszystko to będzie na nic. Jeśli twoja relacja z Bogiem jest normalna, to wszystko inne samo się ułoży.

Bóg nie patrzy na nic innego, lecz tylko na to, czy twoje poglądy dotyczące wiary w Boga są słuszne: w kogo wierzysz, dla kogo wierzysz i dlaczego wierzysz. Jeśli jesteś w stanie widzieć te rzeczy jasno i praktykować mając odpowiednie poglądy, wtedy będziesz czynił postępy w życiu i na pewno będziesz w stanie wejść na właściwą drogę. Jeśli twoja relacja z Bogiem nie jest normalna, a twoje poglądy na wiarę w Boga są zniekształcone, wtedy wszystko inne jest na próżno i choćbyś najmocniej wierzył, nie dostaniesz nic. Dopiero gdy twoja relacja z Bogiem stanie się normalna, zdobędziesz Jego uznanie odwracając się od ciała, modląc się, cierpiąc, okazując wytrwałość, posłuszeństwo, pomagając swoim braciom i siostram, poświęcając się bardziej Bogu i tak dalej. To, czy coś, co robisz, ma wartość i znaczenie, zależy od tego, czy twoje intencje są słuszne, a perspektywa prawidłowa. Obecnie wielu ludzi wierzy w Boga tak, jakby przechylali głowę na bok, żeby spojrzeć na zegar – ich perspektywa jest zniekształcona i należy ich przełamać i przywrócić do ładu. Jeśli ten problem zostanie rozwiązany, wszystko będzie dobrze; jeśli nie, wszystko będzie stracone. Niektórzy ludzie zachowują się dobrze w Mojej obecności, ale za Moimi plecami przez cały czas stawiają Mi opór. Są to przejawy przewrotnego i oszukańczego zachowania i osoby, które tak postępują, są sługami szatana; są one typowym ucieleśnieniem szatana wystawiającego Boga na próbę. Jesteś właściwą osobą tylko wtedy, gdy jesteś w stanie podporządkować się Mojemu dziełu i Moim słowom. Jeśli jesteś w stanie jeść i pić słowa Boga, jeśli wszystko, co robisz, można przedstawić Bogu i we wszystkich sprawach zachowujesz się sprawiedliwie i godnie, jeśli nie robisz rzeczy haniebnych ani takich, które mogłyby zaszkodzić życiu innych ludzi, jeśli żyjesz w świetle i nie pozwalasz się wykorzystywać przez szatana, to twoja relacja z Bogiem jest taka, jak należy.

Wiara w Boga wymaga, byś uporządkował swoje intencje i poglądy; musisz poprawnie rozumieć i poprawnie traktować słowa Boga i Boże dzieło, warunki przygotowane przez Boga, człowieka, któremu Bóg daje świadectwo, i praktycznego Boga. Nie wolno ci praktykować według własnych pomysłów ani tworzyć własnych, błahych planów. We wszystkim, co robisz, musisz umieć poszukiwać prawdy i z pozycji stworzonej istoty poddać się całemu Bożemu dziełu. Jeśli chcesz dążyć do udoskonalenia przez Boga i wejść na właściwą drogę życia, twoje serce musi zawsze

żyć w Bożej obecności. Nie bądź rozwiązły, nie idź za szatanem, nie dawaj szatanowi żadnych okazji do działania i nie pozwalaj, aby szatan cię wykorzystywał. Musisz całkowicie oddać się Bogu i pozwolić Bogu panować nad tobą.

Czy chcesz być sługą szatana? Czy chcesz być wykorzystany przez szatana? Czy wierzysz w Boga i podążasz za Bogiem, abyś mógł zostać przez Niego udoskonalony, czy też staniesz się narzędziem kontrastu dla Bożego dzieła? Czy chcesz prowadzić znaczące życie, w którym Bóg cię pozyska, czy też wolisz wieść życie bezwartościowe i puste? Czy chcesz, by Bóg się tobą posługiwał, czy żeby wykorzystywał cię szatan? Czy wolisz, by wypełniły cię słowa Boże i prawda, czy też grzech i szatan? Zastanów się nad tym bardzo uważnie. Musisz zrozumieć, które z twoich słów i uczynków w codziennym życiu mogą zaburzać twoją relację z Bogiem, a następnie poprawić się i zacząć postępować prawidłowo. Przez cały czas badaj swoje słowa, czyny, każdy swój ruch, swoje myśli i pomysły. Zrozum swój prawdziwy stan i wejdź w sposób działania Ducha Świętego. Tylko w ten sposób twoja relacja z Bogiem może być normalna. Rozważając, czy twoja relacja z Bogiem jest normalna, będziesz w stanie skorygować swoje intencje, pojąć naturę i istotę człowieka i naprawdę zrozumieć siebie; dzięki temu będziesz w stanie wkroczyć w prawdziwe doświadczanie, naprawdę porzucić siebie i poddać się świadomości. Gdy doświadczasz tych spraw dotyczących tego, czy twoja relacja z Bogiem jest normalna, znajdziesz możliwości, aby być doskonalonym przez Boga i będziesz potrafił zrozumieć wiele stanów dzieła Ducha Świętego. Będziesz też potrafił przejrzeć wiele sztuczek szatana i przeniknąć jego intrygi. Tylko ta droga prowadzi do doskonalenia przez Boga. Naprawiasz swoje relacje z Bogiem po to, abyś mógł poddać się całości Bożych ustaleń, byś mógł wkroczyć głębiej w prawdziwe doświadczanie i otrzymać jeszcze więcej dzieła Ducha Świętego. Kiedy praktykujesz posiadając normalne relacje z Bogiem, w większości przypadków sukces osiągany jest przez porzucenie cielesności i prawdziwą współpracę z Bogiem. Musisz zrozumieć, że „bez współpracującego serca trudno jest otrzymać dzieło Boże; jeśli ciało nie cierpi, nie będzie błogosławieństw od Boga; jeśli duch nie walczy, szatan nie zostanie upokorzony”. Jeśli praktykujesz i jasno rozumiesz te zasady, twoje poglądy wynikające z wiary w Boga zostaną skorygowane.

W obecnych praktykach musicie odrzucić mentalność „poszukiwania chleba, aby zaspokoić głód”, musicie odrzucić punkt widzenia mówiący, że „wszystko dzieje się za sprawą Ducha Świętego, a ludzie nie są w stanie temu przeszkodzić”. Wszyscy, którzy tak mówią, myślą: „Ludzie mogą czynić, co tylko zechcą, a kiedy nadejdzie czas, Duch Święty dokona swojego dzieła. Ludzie nie muszą ograniczać ciała ani współpracować; istotne jest tylko to, by ich poruszył Duch Święty”. Takie opinie są zupełnie absurdalne. W takich okolicznościach Duch Święty nie jest w stanie działać. Właśnie takie myślenie staje się wielką przeszkodą w dziele Ducha Świętego. Dzieło Ducha Świętego jest często osiąganę przez współpracę ludzi. Ci, którzy nie współpracują i nie są zdecydowani, a mimo to pragną osiągnąć zmianę swojego usposobienia i otrzymać dzieło Ducha Świętego oraz oświecenie i iluminację od Boga, doprawdy myślą w dziwny sposób. Nazywa się to „folgowaniem sobie i przebaczeniem szatanowi”. Tacy ludzie nie mają normalnej relacji z Bogiem. Powinieneś odkryć w sobie wiele przejawów i manifestacji szatańskiego usposobienia i odnaleźć wszelkie praktyki, które stoją w sprzeczności z aktualnymi wymaganiami Boga. Czy jesteś teraz w stanie porzucić szatana? Powinieneś nawiązać normalną relację z Bogiem, postępować zgodnie z Bożymi intencjami, stać się nową osobą i prowadzić nowe życie. Nie roztrząsaj dawnych przewinień, nie miej nadmiernych wyrzutów sumienia; bądź w stanie powstać i współpracować z Bogiem oraz wypełniać obowiązki, które powinieneś wykonywać. W ten sposób twoja relacja z Bogiem stanie się normalna.

Jeśli po przeczytaniu tych słów tylko deklarujesz ich przyjęcie, ale w sercu pozostajesz nieporuszony i nie starasz się nawiązać normalnej relacji z Bogiem, dowodzi to, że nie przywiązujesz wagi do swojej relacji z Nim. Twoje poglądy nie zostały jeszcze uporządkowane, twoje intencje nadal nie są ukierunkowane na to, aby Bóg cię pozyskał i byś przyniósł Mu chwałę. Są raczej ukierunkowane na to, by pozwolić zwyciężyć intrygom szatana i osiągnąć własne cele. Taka osoba ma nieprawidłowe intencje i niewłaściwy punkt widzenia. Niezależnie od tego, co Bóg mówi i jak to mówi, tacy ludzie pozostają zupełnie obojętni i nie zachodzi w nich żadna przemiana. Ich serca nie odczuwają strachu i nie mają oni wstydu. Ktoś taki jest głupcem pozbawionym ducha. Czytaj wszystkie wypowiedzi Boga i wcielaj je w życie, gdy tylko je zrozumiesz. Być może zdarzało się wcześniej, że

twoje ciało było słabe, buntowałeś się lub opierałeś, ale bez względu na to, jak postępowałeś w przeszłości, nie ma to wielkiego znaczenia i nie może przeszkodzić w obecnym rozwoju twojego życia. O ile tylko jesteś w stanie dziś utrzymywać normalne relacje z Bogiem, jest nadzieja. Jeśli za każdym razem, kiedy czytasz słowa Boga, zachodzi w tobie zmiana i inni ludzie widzą, że twoje życie zmieniło się na lepsze, to pokazuje, że twoja relacja z Bogiem jest teraz normalna, że została naprawiona. Bóg nie traktuje ludzi w oparciu o ich występki. Kiedy już zrozumiesz i zdobędziesz świadomość, jeśli tylko przestaniesz się buntować i opierać, wówczas Bóg nadal będzie miał nad tobą litość. Jeśli masz takie zrozumienie i wolę dążenia do udoskonalenia przez Boga, wówczas twój stan w Bożej obecności będzie normalny. Bez względu na to, co robisz, robiąc to, weź pod uwagę te słowa: „Co Bóg pomyśli, jeśli to zrobię? Czy to przyniesie korzyść moim braciom i siostram? Czy będzie to korzystne dla dzieła domu Bożego?”. Czy to w modlitwie, podczas omówień, wypowiadając się, w pracy, czy w kontaktach z ludźmi, badaj swoje intencje i sprawdzaj, czy twoja relacja z Bogiem jest normalna. Jeśli nie jesteś w stanie rozpoznać swoich intencji i myśli, to nie masz rozeznania, co dowodzi, że rozumiesz prawdę w zbyt niewielkim stopniu. Jeśli jesteś w stanie zrozumieć jasno wszystko, co Bóg robi, potrafisz patrzeć na sprawy przez pryzmat Jego słów i stoisz po Jego stronie, twoja perspektywa stała się prawidłowa. Dlatego budowanie dobrych relacji z Bogiem jest najważniejszą sprawą dla każdego, kto wierzy w Boga; każdy powinien traktować to jako najważniejsze zadanie i jako główne wydarzenie życiowe. Wszystko, co robisz, rozważane jest pod kątem tego, czy masz normalną relację z Bogiem. Jeśli twoja relacja z Bogiem jest normalna i twoje intencje są prawidłowe, działaj. Aby utrzymać normalną relację z Bogiem, nie możesz się bać utraty osobistych korzyści, nie możesz pozwolić, aby szatan zwyciężył, nie możesz pozwolić, by szatan tobą zawładnął i wystawił cię na pośmiewisko. Takie intencje oznaczają, że twoja relacja z Bogiem jest normalna nie dla dobra ciała, lecz dla spokoju ducha, dla otrzymania dzieła Ducha Świętego i dla spełnienia woli Bożej. Aby wejść w odpowiedni stan, musisz zbudować dobrą relację z Bogiem i skorygować poglądy związane z wiarą w Boga. Chodzi o to, by Bóg mógł cię pozyskać, przejawiać w tobie owoce Jego słów, dać ci jeszcze więcej oświecenia i iluminacji. W ten sposób wkroczysz w prawidłowy

sposób postępowania. Nieustannie jedz i pij obecne słowa Boga, wejdź w obecny sposób działania Ducha Świętego, postępuj zgodnie z aktualnymi wymaganiami Boga, nie stosuj staromodnych praktyk, nie trzymaj się starych sposobów postępowania i jak najszybciej wkrocz w dzisiejszy sposób działania. W ten sposób twoja relacja z Bogiem stanie się całkowicie normalna i wkroczysz na właściwą ścieżkę wiary w Boga.

SKONCENTRUJ SIĘ BARDZIEJ NA RZECZYWISTOŚCI

Każdy człowiek ma możliwość zostania udoskonalonym przez Boga, a więc każdy powinien zrozumieć, jakiego rodzaju służba jest najbardziej zgodna z Bożymi intencjami. Większość ludzi nie wie, co to znaczy wierzyć w Boga, ani nie rozumie, dlaczego powinno się w Niego wierzyć – co oznacza, że większość ludzi nie pojmuje Bożego dzieła ani celu Bożego planu zarządzania. Obecnie większość ludzi ciągle myśli, że w wierze w Boga chodzi o pójście do nieba i o osiągnięcie zbawienia duszy. Ludzie nie mają pojęcia na temat dokładnego znaczenia wiary w Boga, a co więcej, w ogóle nie rozumieją najważniejszego dzieła w Jego planie zarządzania. Z rozmaitych powodów ludzie po prostu nie wykazują żadnego zainteresowania dziełem Boga i w ogóle nie zastanawiają się nad Jego intencjami ani Jego planem zarządzania. Jako jednostka w tym strumieniu każdy powinien wiedzieć, jaki jest cel całego Bożego planu zarządzania, jakie rzeczy Bóg już dawno temu zrealizował, dlaczego wybrał tę grupę ludzi, jaki cel i jakie znaczenie towarzyszyły jej wyborowi oraz co Bóg pragnie osiągnąć w tej grupie. To, że Bóg był w stanie powołać taką grupę niepozornych ludzi w kraju wielkiego, czerwonego smoka i cały czas, aż do dziś, kontynuować swoje dzieło, poddając ich próbom i udoskonalając ich na różne sposoby, wypowiadając niezliczone słowa, wykonując dużo dzieła i wysyłając tak wiele przedmiotów służebnych – to, że Bóg sam mógł dokonać tak wielkiego dzieła, pokazuje, jak ogromne ma ono znaczenie. W tej chwili nie potraficie tego w pełni docenić. Dlatego nie wolno wam postrzegać dzieła, które Bóg w was wykonał, jako czegoś banalnego; to nie jest mała rzecz. Nawet to, co Bóg wam dzisiaj objawia, jest wystarczające, abyście spróbowali to pojąć i poznać. Dopiero wtedy, kiedy gruntownie oraz prawdziwie to zrozumiesz, twoje doświadczenia będą głębsze, a twoje życie będzie się rozwijać. Dzisiaj ludzie rozumieją i robią o wiele za mało; nie są w stanie całkowicie wypełnić Bożych intencji. Na tym właśnie polega wada człowieka i niepowodzenie w wypełnianiu jego obowiązków, dlatego też nie potrafi on osiągnąć pożądanego rezultatu. Duch Święty nie ma sposobności działania w wielu ludziach, ponieważ mają oni takie płytkie zrozumienie Bożego dzieła, i w związku z tym nie chcą traktować dzieła

Bożego domu jako czegoś wartościowego, kiedy je wykonują. Niezmiennie zachowują pozory, żeby jakoś przetrwać, naśladują to, co robi większość, albo tylko pracują na pokaz. Dzisiaj każda osoba w tym strumieniu powinna sobie przypomnieć, czy w swoich działaniach i uczynkach zrobiła wszystko, co mogła zrobić, i czy włożyła w nie cały swój wysiłek. Ludziom w ogóle nie udało się wypełnić ich obowiązków nie dlatego, że Duch Święty nie wykonuje swojego dzieła, ale dlatego, że ludzie nie wykonują swojej pracy, uniemożliwiając tym samym działanie Duchowi Świętemu. Bóg nie ma już więcej słów, które mógłby wypowiedzieć, ale ludzie nie nadążyli, zostali za daleko w tyle, nie są w stanie dotrzymać im kroku i nie są w stanie podążać śladami Baranka. Nie przestrzegali tego, czego powinni przestrzegać; nie praktykowali tego, co powinni praktykować; nie modlili się o to, o co powinni się modlić; nie odrzucili tego, co powinni byli odrzucić. Nie zrobili żadnej z tych rzeczy. Dlatego też to mówienie o udziale w uczcie jest pustosłowiem; nie ma żadnego prawdziwego znaczenia i jest wyłącznie przedmiotem ludzkiej wyobraźni. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można powiedzieć, że ludzie w ogóle nie wykonali swoich obowiązków. Wszystko uzależnione było od Boga, który sam działał i wypowiadał słowa. Rola człowieka jest jak dotąd o wiele za skromna; ludzie są bezużytecznymi śmieciami, które nie są zdolne do współpracy z Bogiem. Bóg wypowiedział już setki tysięcy słów, ale ludzie nie wprowadzili żadnego z nich w życie: czy jest to porzucenie cielesności, odrzucenie pojęć, praktykowanie posłuszeństwa wobec Boga we wszystkim przy jednoczesnym rozwijaniu umiejętności rozróżniania i zdobywaniu rozumienia, niezostawianie w swoich sercach miejsca dla ludzi, wyeliminowanie ze swoich serc różnych bożków, sprzeciwianie się swoim złym zamiarom, niedziałanie w oparciu o emocje, postępowanie sprawiedliwe i nie stronnicze, częstsze myślenie o Bożych sprawach i swoim wpływie na innych podczas przemawiania, robienie więcej rzeczy, które przynoszą pożytek Bożemu dziełu, myślenie o pożytku domu Bożego we wszystkim, co czynią, niepozwalanie na to, aby ich emocje kierowały ich zachowaniem, odrzucenie tego, co przynosi zadowolenie ich ciała, eliminowanie starych, samolubnych pojęć, czy jeszcze coś innego. W rzeczywistości ludzie rozumieją niektóre z tych wymogów, które Bóg stawia człowiekowi, ale po prostu nie chcą ich wprowadzać w życie. Co jeszcze Bóg może zrobić i w jaki inny sposób

może ich poruszyć? Jak to możliwe, że ci, którzy w oczach Boga są synami buntu, wciąż mają czelność brać Jego słowa oraz wyrażać dla nich swój podziw? Jak mogą mieć czelność spożywać Boży pokarm? Gdzie jest ludzkie sumienie? Nie wypełnili nawet absolutnego minimum obowiązków, które powinni wypełnić, więc nawet nie ma sensu mówić o robieniu wszystkiego, co w ich mocy. Żyją oni mrzonkami, nieprawdaż? Nie można mówić o rzeczywistości, kiedy nie ma praktyki. Jest to jasne jak słońce!

Powinniście teraz pobierać nauki, które są bardziej realistyczne. Krzykliwa, pusta mowa, którą ludzie podziwiają, nie jest potrzebna. Gdy przychodzi do mówienia o wiedzy, każdemu wydaje się, że ma ją większą od innej osoby, ale wciąż nikt nie zna ścieżki praktykowania. Ilu ludzi zrozumiało zasady praktyki? Ilu nauczyło się prawdziwych lekcji? Kto potrafi prowadzić omówienia na temat rzeczywistości? To, że potrafisz mówić o znajomości Bożych słów, nie oznacza, że posiadasz prawdziwą postawę; pokazuje to jedynie, że urodziłeś się mądry, że jesteś utalentowany. Jeżeli nie potrafisz wskazać ścieżki, to nie osiągniesz niczego i będziesz bezużytecznym śmieciem! Czyż tylko nie udajesz, jeżeli nie potrafisz nic powiedzieć o rzeczywistej ścieżce praktykowania? Czy nie pozorujesz czegoś, jeżeli nie jesteś w stanie przekazać innym swoich własnych doświadczeń, dając im w ten sposób lekcje, z których mogą się uczyć, lub ścieżkę, którą mogą podążać? Czyż nie jesteś oszustem? Jaką masz wartość? Taka osoba mogłaby jedynie odegrać rolę „wynalazcy teorii socjalizmu”, a nie „współautora wprowadzenia socjalizmu w życie”. Być bez rzeczywistości, to być bez prawdy. Być bez rzeczywistości, to nie nadawać się do niczego. Być bez rzeczywistości, to być żywym trupem. Być bez rzeczywistości, to być „marksistowsko-leninowskim myślicielem” bez żadnej wartości referencyjnej. Wzywam każdego z was do tego, aby przestał mówić o teorii i zaczął mówić o czymś rzeczywistym, o czymś prawdziwym i istotnym; postudiuj trochę „sztuki nowoczesnej”, powiedz coś realistycznego, miej jakiś rzeczywisty wkład oraz ducha poświęcenia. Zmierz się z rzeczywistością, kiedy mówisz; nie pozwalaj sobie na nierealistyczną oraz przesadzoną mowę, mającą na celu uszczęśliwienie ludzi albo sprawienie, by usiedli prosto i zwrócili na ciebie uwagę. Jaka jest w tym wartość? Jaki jest sens sprawiania, by ludzie życzliwie się do ciebie odnosili? Bądź trochę „artystą” w swojej mowie, bądź trochę bardziej

sprawiedliwy w swoim postępowaniu, bądź trochę bardziej rozsądny w tym, jak radzisz sobie z różnymi sprawami, bądź trochę bardziej praktyczny w tym, co mówisz, myśl o tym, by każdym działaniem przynosić pożytek Bożemu domowi, słuchaj swojego sumienia, gdy targają tobą emocje, nie odpłacaj nienawiścią ani niewdzięcznością za dobroć i nie bądź hipokrytą, bowiem w przeciwnym razie będziesz kimś, kto wywiera zły wpływ. Kiedy jesz i pijesz Boże słowa, staraj się je mocniej łączyć z rzeczywistością, a kiedy przeprowadzasz omówienia, mów więcej o rzeczach realistycznych. Nie bądź protekcyjny; nie zadowoli to Boga. W swoich interakcjach z innymi, bądź nieco bardziej tolerancyjny, trochę częściej ustępuj, bądź nieco bardziej wielkoduszny i ucz się od „ducha premiera”^a. Kiedy pojawiają się niewłaściwe myśli, mocniej praktykuj porzucanie cielesności. Kiedy pracujesz, mów więcej o realistycznych ścieżkach; nie mów zbyt wzniośle, bowiem w przeciwnym razie to, co mówisz, będzie dla ludzi nieosiągalne. Mniej uciechy, więcej twojego wkładu – pokaż swojego bezinteresownego ducha poświęcenia. Bardziej zważajcie na Boże zamiary, wsłuchujcie się bardziej w swoje sumienie, bądźcie uważniejsi i nie zapominajcie, w jaki sposób Bóg cierpliwie i szczerze codziennie do was przemawia. Częściej czytaj „stary almanach”. Więcej się módl i częściej przeprowadzaj omówienia. Przestań być zdezorientowany; wykaż się rozsądkiem i zdobądź trochę rozeznania. Kiedy twoja grzeszna ręka zaczyna po coś sięgać, cofnij ją i nie pozwól, żeby sięgnęła zbyt daleko. Na nic się to nie zda, a tym, co otrzymasz od Boga, będą tylko przekleństwa, więc uważaj. Miej w swoim sercu litość dla innych, nie uderzaj od razu z bronią w rękę. Rozmawiaj więcej na temat wiedzy o prawdzie i mów więcej o życiu, zachowując ducha niesienia pomocy innym. Więcej rób, a mniej mów. Wprowadzaj więcej rzeczy w życie, a mniej badaj oraz analizuj. Dajcie się bardziej poruszyć Duchowi Świętemu i dajcie Bogu więcej okazji do tego, by mógł was udoskonalić. Wyeliminuj więcej czynników ludzkich; ciągle jest w tobie zbyt wiele ludzkich sposobów postępowania, a twój powierzchowny sposób radzenia sobie z różnymi rzeczami i twoje zachowanie wciąż są dla innych odpychające: wyeliminuj więcej z tych rzeczy. Twój stan psychiczny

^a „Duch premiera”: klasyczne chińskie powiedzenie wykorzystywane do opisu osoby, która jest hojna i ma szerokie horyzonty.

jest nadal obrzydliwy; poświęć więcej czasu, by go poprawić. Wciąż przypisujesz ludziom zbyt wysoki status. Przypisz wyższy status Bogu i nie bądź aż tak nierozsądny. „Świątynia” zawsze należała do Boga i nie powinna być zajmowana przez ludzi. Krótko mówiąc, koncentruj się bardziej na sprawiedliwości, a mniej na emocjach. Będzie najlepiej, jeśli wyeliminujesz cielesność. Mów więcej o rzeczywistości, a mniej o wiedzy, a najlepiej zamknij się i nie mów nic. Mów więcej o ścieżce praktyki, zmniejsz ilość bezwartościowych przechwałek. Najlepiej jest zacząć praktykować od razu.

Boże wymagania w stosunku do ludzi wcale nie są wysokie. O ile tylko ludzie praktykują pilnie i szczerze, o tyle otrzymają „ocenę dopuszczającą”. Prawdę mówiąc, osiągnięcie zrozumienia, poznania i pojmowania prawdy jest bardziej złożone niż praktykowanie prawdy. Najpierw praktykuj tyle, ile rozumiesz, i to, co już pojąłeś. W ten sposób stopniowo będziesz w stanie dojść do prawdziwego poznania i zrozumienia prawdy. To są kroki i sposoby działania Ducha Świętego. Jeśli nie będziesz w ten sposób praktykował posłuszeństwa, niczego nie osiągniesz. Jeżeli przez cały czas działasz samowolnie i nie praktykujesz posłuszeństwa, to czy Duch Święty będzie w tobie działał? Czy Duch Święty działa tak, jak ty sobie tego życzysz, czy też w oparciu o to, czego ci brakuje, oraz o Boże słowa? Jeśli nie jest to dla ciebie jasne, nie będziesz w stanie wkroczyć w rzeczywistość prawdy. Dlaczego tak się dzieje, że większość ludzi wkłada wiele wysiłku w czytanie Bożych słów, ale potem mają tylko wiedzę i nie potrafią nic powiedzieć o prawdziwej ścieżce? Czy sądzisz, że posiadanie wiedzy jest równoznaczne z posiadaniem prawdy? Czy nie jest to mylny punkt widzenia? Możesz przytaczać tyle informacji, ile jest ziarenek piasku na plaży, a mimo to nie będą one zawierać żadnej prawdziwej ścieżki. Czy czyniąc tak, nie usiłujesz oszukać innych? Czy nie są to puste przedstawienia nie poparte żadną treścią? Całe takie zachowanie przynosi szkodę innym! Im bardziej wzniosła teoria i im bardziej pozbawiona rzeczywistości, tym mniej jest ona w stanie doprowadzić ludzi do rzeczywistości. Im bardziej wzniosła teoria, tym bardziej sprawia, że zaprzeczasz i przeciwstawiasz się Bogu. Nie hołduj teoriom duchowości – są bezużyteczne! Niektórzy ludzie od dziesiątek lat rozprawiają o teorii duchowości, stali się gigantami uduchowienia, ale na koniec i tak nie udaje im się wkroczyć w rzeczywistość prawdy. Ponieważ nie praktykowali ani nie doświadczyli słów Boga, nie mają zasad ani ścieżki

praktyki. Tacy ludzie sami są pozbawieni rzeczywistości prawdy, więc jak mogą wprowadzić innych na właściwą ścieżkę wiary w Boga? Mogą jedynie zwieść ich na manowce. Czy nie krzywdzą w ten sposób innych, a także siebie? Musisz rozwiązywać rzeczywiste problemy, jakie stają bezpośrednio przed tobą; to absolutne minimum. Chodzi o to, że musisz być w stanie praktykować słowa Boga, doświadczać ich oraz wprowadzać prawdę w życie. Tylko to jest posłuszeństwem wobec Boga. Dopiero wtedy, gdy sam wkroczysz w życie, będziesz odpowiednią osobą, by pracować dla Boga, i dopiero wtedy, gdy szczerze poniesiesz koszty dla Boga, zostaniesz przez Niego zaakceptowany. Nie obnoś się ze wzniosłymi deklaracjami i nie głoś nadętych teorii; nie ma w tym nic prawdziwego. Rozprawianie o teoriach duchowości, by ludzie cię podziwiali, nie jest świadczeniem o Bogu, lecz popisywaniem się. Nie przynosi ludziom absolutnie żadnych korzyści, nie buduje ich, może zaś łatwo sprawić, że zaczną czcić ową duchową teorię zamiast skupiać się na praktykowaniu prawdy – czy nie jest to sprowadzanie ludzi na manowce? Takie postępowanie rodzi liczne puste teorie i zasady, które ograniczają ludzi i wpędzają ich w pułapkę; jest to doprawdy żenujące. Zatem przekazuj w mowie więcej prawdziwych treści, więcej mów o problemach, które rzeczywiście istnieją, poświęcaj więcej czasu na poszukiwanie prawdy, by rozwiązać rzeczywiste problemy; to jest najważniejsze. Nie odkładaj nauki praktykowania prawdy: to jest ścieżka do wejścia w rzeczywistość. Nie uznawaj doświadczeń i wiedzy innych za swoją prywatną własność i nie chwal się nimi, by inni cię podziwiali. Musisz sam wkroczyć w życie, a wkroczysz w nie jedynie na drodze praktykowania prawdy i posłuszeństwa wobec Boga. Właśnie to każdy człowiek powinien praktykować i na tym się skupiać.

Jeżeli twoje omówienia prowadzą ludzi na ścieżkę, którą mogą obrać, to jest to równoznaczne z tym, że posiadasz rzeczywistość. Niezależnie od tego, co mówisz, musisz doprowadzić ludzi do praktyki i pokazać im wszystkim ścieżkę, którą mają podążać. Nie ograniczaj się do tego, by ludzie posiedli wiedzę; ważniejsze jest posiadanie ścieżki, którą można obrać. Aby ludzie mogli uwierzyć w Boga, muszą iść ścieżką, którą poprzez swoje dzieło prowadzi ich Bóg. Oznacza to, że proces wiary w Boga jest procesem kroczenia ścieżką pod przewodnictwem Ducha Świętego. A zatem musisz mieć ścieżkę, po której możesz kroczyć niezależnie od wszystkiego,

i musisz postawić stopę na ścieżce, na której Bóg będzie cię udoskonalał. Nie zostawaj zbyt daleko w tyle i nie zajmuj się zbyt wieloma sprawami. Tylko wtedy, kiedy bez powodowania zakłóceń będziesz kroczył ścieżką, którą prowadzi cię Bóg, będziesz mógł otrzymać dzieło Ducha Świętego i osiąść drogę wejścia. Tylko to liczy się jako zgodność z Bożymi intencjami oraz wypełnienie obowiązków człowieka. Jako jednostka w tym strumieniu, każdy powinien wypełniać swoje obowiązki we właściwy sposób, robić więcej tego, co ludzie powinni robić, i nie postępować samowolnie. Ludzie wykonujący swoją pracę powinni wyrażać się w sposób jasny, ludzie, którzy podążają, powinni koncentrować się bardziej na wytrwaniu w trudnościach oraz na posłuszeństwie, a każdy powinien trzymać się swojego wyznaczonego miejsca i nie wychodzić poza szereg. Każdy w swoim sercu powinien wiedzieć, jak ma praktykować i jaką rolę powinien pełnić. Obierz ścieżkę, którą prowadzi cię Duch Święty; nie daj się sprowadzić na manowce i nie popełnij błędu. Musicie zobaczyć dzisiejsze dzieło bardzo wyraźnie. Powinniście praktykować wkraczanie w dzisiejszy sposób działania. To jest pierwsza rzecz, w jaką musicie wkroczyć. Nie marnujcie więcej słów na inne rzeczy. Wykonywanie obecnego dzieła domu Bożego jest waszą odpowiedzialnością, wejście w dzisiejszą metodę dzieła jest waszym obowiązkiem, a praktykowanie dzisiejszej prawdy jest waszym brzemieniem.

PRZESTRZEGANIE PRZYKAZAŃ I PRAKTYKOWANIE PRAWDY

W praktyce przestrzeganie przykazań powinno się łączyć z wcielaniem prawdy w życie. Przestrzegając przykazań trzeba jednocześnie praktykować prawdę. Praktykując prawdę nie wolno naruszać zasad określonych w przykazaniach ani też postępować wbrew przykazaniom; musisz robić wszystko, czego wymaga od ciebie Bóg. Przestrzeganie przykazań i praktykowanie prawdy są ze sobą powiązane, a nie sprzeczne. Im bardziej praktykujesz prawdę, tym łatwiej będzie ci przestrzegać istoty przykazań. Im bardziej praktykujesz prawdę, tym łatwiej zrozumiesz słowo Boga wyrażone w przykazaniach. Praktykowanie prawdy i przestrzeganie przykazań nie są czynnościami przeciwstawnymi – są one ze sobą połączone. Na początku człowiek mógł praktykować prawdę i osiągnąć oświecenie przez Ducha Świętego wyłącznie dzięki przestrzeganiu przykazań, ale nie takie było pierwotne zamierzenie Boga. Bóg wymaga, abyś całym sercem Go wielbił, a nie tylko dobrze się zachowywał. Jednak przykazań musisz przestrzegać, choćby w sposób powierzchowny. Stopniowo, w wyniku doświadczenia, po uzyskaniu wyraźniejszego zrozumienia Boga, ludzie przestaną się buntować przeciw Bogu i opierać Mu, a także przestaną żyć jakiegokolwiek wątpliwości względem Jego dzieła. Jest to jedyny sposób, w jaki ludzie mogą postępować zgodnie z istotą przykazań. Dlatego też samo przestrzeganie przykazań bez praktykowania prawdy jest nieskuteczne i nie stanowi prawdziwego wielbienia Boga, ponieważ nie osiągnąłeś jeszcze swojej rzeczywistej postawy. Przestrzeganie przykazań bez prawdy jest równoznaczne ze ścisłym stosowaniem się do reguł. W ten sposób przykazania stałyby się dla ciebie prawem, co nie pozwoliłoby ci rozwijać się w życiu. Wręcz przeciwnie, stałyby się one dla ciebie ciężarem i krępowałyby cię niczym prawo Starego Testamentu, sprawiając, że utraciłbyś obecność Ducha Świętego. Dlatego też wyłącznie praktykując prawdę możesz przestrzegać przykazań w sposób skuteczny, a przykazań przestrzegasz po to, żeby praktykować prawdę. W procesie przestrzegania przykazań wcielisz jeszcze więcej prawd w życie, a praktykując prawdę, zyskasz jeszcze większe zrozumienie tego, co rzeczywiście oznaczają przykazania. Celem i sensem Bożego wymogu przestrzegania przykazań

przez człowieka nie jest to, by ten przestrzegał reguł, jak mogłoby się mu wydawać, ale to, by wszedł on w życie. Stopień twojego rozwoju w życiu decyduje o tym, na ile jesteś zdolny do przestrzegania przykazań. Chociaż przykazania są po to, aby człowiek ich przestrzegał, istota przykazań staje się widoczna dopiero na podstawie życiowych doświadczeń człowieka. Większość ludzi zakłada, że odpowiednie przestrzeganie przykazań oznacza, iż są „całkowicie przygotowani, pozostaje tylko czekać na pochwylenie”. Jest to idea dość ekstrawagancka i niezgodna z wolą Boga. Ci, którzy mówią takie rzeczy, nie chcą robić postępów i pożądamy ciała. Nie ma w tym żadnego sensu! Ma się to nijak do rzeczywistości! Samo praktykowanie prawdy bez przestrzegania przykazań nie jest zgodne z wolą Boga. Ci, którzy tak czynią, są kalekami; są jak ludzie, którym brakuje nogi. Proste przestrzeganie przykazań, tak jakby postępowało się według reguł, bez jednoczesnego posiadania prawdy, także nie spełni woli Boga; niczym ci, którzy mają tylko jedno oko, ludzie, którzy tak czynią, również cierpią na pewną formę niepełnosprawności. Można powiedzieć, że jeśli będziesz odpowiednio przestrzegać przykazań i zyskasz jasne zrozumienie praktycznego Boga, wówczas posiadasz prawdę. Relatywnie rzecz biorąc, zyskasz rzeczywistą postawę. Jeśli praktykujesz prawdę, którą powinienes praktykować, będziesz zarazem przestrzegać przykazań, a te dwie rzeczy nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Praktykowanie prawdy i przestrzeganie przykazań to dwa systemy, z których każdy stanowi integralną część doświadczenia życiowego jednostki. Doświadczenie jednostki powinno scalać, a nie rozdzielać przestrzeganie przykazań i praktykowanie prawdy. Między tymi dwiema rzeczami istnieją jednak zarówno różnice, jak i powiązania.

Głoszenie przykazań w nowym wieku jest świadectwem tego, że wszyscy ludzie obecni w tym strumieniu, wszyscy ci, którzy słyszą dziś głos Boga, weszli w nowy wiek. Jest to nowy początek Bożego dzieła, jak również początek ostatniej części dzieła w ramach Bożego planu zarządzania dokonywanego na przestrzeni sześciu tysięcy lat. Przykazania nowego wieku symbolizują fakt, że Bóg i człowiek weszli do królestwa nowego nieba i nowej ziemi, i że Bóg – tak samo jak Jahwe dokonywał dzieła pośród Izraelitów, a Jezus pośród Żydów – dokona na ziemi dzieła bardziej praktycznego, a nawet potężniejszego i wspanialszego. Oznaczają

one również to, że owa grupa ludzi otrzyma od Boga większe i wspanialsze zadania do wykonania, a także bardziej praktyczne zaopatrzenie, pożywienie, wsparcie, opiekę i ochronę. Ludzie ci przejdą też jeszcze bardziej praktyczne szkolenie przez Boga, a Jego słowo rozprawi się z nimi, złamie ich i oczyści. Przykazania nowego wieku niosą ze sobą bardzo głębokie znaczenie. Sugerują one, że Bóg rzeczywiście pojawi się na ziemi, skąd podbije cały wszechświat, objawiając pełnię swojej chwały w ciebie. Sugerują one również, że praktyczny Bóg dokona bardziej praktycznego dzieła na ziemi w celu udoskonalenia wszystkich swoich wybrańców. Co więcej, Bóg dokona wszystkiego na ziemi za pomocą słów i objawi zarządzenie, wedle którego „Bóg wcielony wzniesie się na wyżyny i będzie wysławiany, a wszystkie ludy i wszystkie narody padną na kolana, by oddawać cześć Bogu, który jest wielki”. Chociaż człowiek ma przestrzegać przykazań nowego wieku, i chociaż jest to jego obowiązek i jego powinność, znaczenie, które one reprezentują, jest raczej zbyt głębokie, aby można je było w pełni wyrazić za pomocą jednego lub dwóch słów. Przykazania nowego wieku zastępują prawa Starego Testamentu i rozporządzenia z Nowego Testamentu głoszone, odpowiednio, przez Jahwe i Jezusa. Lekcja ta ma głębsze znaczenie, nie tak proste, jak ludziom mogłoby się wydawać. Przykazania nowego wieku zawierają aspekt posiadający znaczenie praktyczne: służą jako łącznik pomiędzy Wiekiem Łaski a Wiekiem Królestwa. Przykazania nowego wieku kładą kres wszystkim praktykom i zarządzeniom starego wieku, jak również wszystkim praktykom z wieku Jezusa i wcześniejszym. Przywodzą one człowieka do obecności bardziej praktycznego Boga, umożliwiając człowiekowi rozpoczęcie bycia osobiście udoskonalonym przez Boga; stanowią one początek ścieżki doskonałości. Dlatego też powinniście posiadać odpowiednią postawę wobec przykazań nowego wieku i ani nie przestrzegać ich w sposób przypadkowy, ani nimi nie gardzić. Przykazania nowego wieku kładą szczególnie nacisk na jedną rzecz: na to, że człowiek będzie wielbił dzisiejszego, praktycznego, samego Boga, co obejmuje podporządkowanie się istocie Ducha w sposób bardziej praktyczny. Przykazania te kładą również nacisk na zasadę, zgodnie z którą Bóg będzie osądzał, czy człowiek jest winny, czy też prawy, po tym, jak On sam objawi się jako Słońce sprawiedliwości. Przykazania łatwiej jest zrozumieć niż wcielić w życie. Na podstawie tego można się przekonać, że

jeśli Bóg chce udoskonalić człowieka, to musi tego dokonać mocą swoich własnych słów i swojego przewodnictwa, a człowiek nie może osiągnąć doskonałości wyłącznie dzięki swojej przyrodzonej inteligencji. To, czy człowiek może przestrzegać przykazań nowego wieku, czy też nie, jest związane z jego znajomością praktycznego Boga. Z tego powodu to, czy możesz przestrzegać przykazań, czy też nie, nie jest kwestią, która zostanie rozstrzygnięta w przeciągu zaledwie kilku dni. Jest to lekcja bardzo głęboka.

Praktyka prawdy to ścieżka, dzięki której życie człowieka może się rozwijać. Jeśli nie praktykujecie prawdy, nie pozostanie wam nic poza teorią i nie będziecie posiadać rzeczywistego życia. Prawda jest symbolem ludzkiej postawy. To, czy praktykujesz prawdę, czy też nie, wiąże się z tym, czy posiadasz rzeczywistą postawę. Jeśli nie praktykujesz prawdy, nie postępujesz sprawiedliwie lub poddajesz się emocjom i troszczysz się o swoje ciało, to daleko ci do przestrzegania przykazań. Jest to najgłębsza z lekcji. W każdym z wieków wiele jest prawd, w które ludzie muszą wkroczyć i które muszą zrozumieć, ale też w każdym z wieków prawdom tym towarzyszą różne przykazania. Prawdy, które ludzie praktykują, powiązane są z wiekiem, tak samo jak przykazania, których ludzie przestrzegają. Każdy wiek posiada swoje własne prawdy, które należy praktykować, i przykazania, których należy przestrzegać. Jednakże, w zależności od różnych przykazań głoszonych przez Boga – czyli w zależności od różnych wieków – cel i skutek praktykowania przez człowieka prawdy różnią się od siebie. Można powiedzieć, że przykazania służą prawdzie, a prawda istnieje, by pomóc zachować przykazania. Jeśli istnieje tylko prawda, nie będzie można mówić o żadnych zmianach w dziele Boga. Jednakże, odnosząc się do przykazań, człowiek może rozpoznać zakres trendów obecnych w dziele dokonywanym przez Ducha Świętego i może rozpoznać wiek, w którym Bóg dokonuje swojego dzieła. W świecie religii jest wielu ludzi, którzy mogą praktykować te same prawdy, które praktykowane były przez ludzi Wieku Prawa. Nie posiadają oni jednak przykazań nowego wieku ani nie potrafią ich przestrzegać. Wciąż przestrzegają starych zasad i pozostają niczym ludzie pierwotni. Nie towarzyszą im nowe metody dzieła, ani nie potrafią dostrzec przykazań nowego wieku. Dlatego też nie posiadają dzieła Boga. Jest tak, jakby dzierżyli puste skorupki jajka; jeśli w środku nie kryje się pisklę, brak też ducha. Mówiąc dokładniej, oznacza to, że nie mają

oni życia. Tacy ludzie nie weszli jeszcze w nowy wiek i pozostają wiele kroków w tyle. Dlatego też, na nic zda się posiadanie prawd minionych wieków bez posiadania przykazań nowego wieku. Wielu z was praktykuje prawdę dnia dzisiejszego, ale nie przestrzega jego przykazań. Nic w ten sposób nie zyskacie. Prawda, którą praktykujecie, będzie bezwartościowa i bez znaczenia, a Bóg was nie pochwali. Praktykowanie prawdy musi się odbywać w obrębie parametrów metody obecnego dzieła Ducha Świętego; należy to robić w odpowiedzi na dzisiejszy głos Boga praktycznego. Bez tego wszystko jest puste, jest jak używanie plecionego kosza do czerpania wody. Jest to zarazem praktyczne znaczenie głoszenia przykazań nowego wieku. Jeśli ludzie mają przestrzegać przykazań, to powinni przynajmniej dobrze znać praktycznego Boga, który ukazuje się w ciele. Innymi słowy, ludzie powinni pojmować zasady dotyczące przestrzegania przykazań. Przestrzeganie przykazań nie oznacza stosowania się do nich w sposób przypadkowy czy samowolny, lecz stosowanie się do nich w sposób, który ma podstawy, któremu towarzyszą cel i zasady. Pierwszą rzeczą, którą należy osiągnąć, jest to, by twoje wizje były wyraźne. Jeśli masz dogłębne zrozumienie dzieła Ducha Świętego w obecnych czasach i jeśli wkroczysz w dzisiejsze metody dzieła, wówczas w sposób naturalny uzyskasz wyraźne zrozumienie przestrzegania przykazań. Jeśli nadejdzie taki dzień, w którym przejrysz istotę przykazań nowego wieku i będziesz ich przestrzegał, zapewne zostałeś udoskonalony. Oto praktyczne znaczenie praktykowania prawdy i przestrzegania przykazań. To, czy możesz praktykować prawdę, czy też nie, zależy od tego, w jaki sposób postrzegasz istotę przykazań nowego wieku. Dzieło Ducha Świętego będzie nieprzerwanie objawiać się człowiekowi, a Bóg będzie wymagał od człowieka coraz więcej. Dlatego też prawdy, które człowiek faktycznie wciela w życie, będą coraz liczniejsze i wspanialsze, a rezultat przestrzegania przykazań stanie się bardziej znaczący. Dlatego też musicie praktykować prawdę i jednocześnie przestrzegać przykazań. Nikt nie powinien tego zaniedbywać; niech nowa prawda i nowe przykazania rozpoczną się w tym nowym wieku równocześnie.

POWINIENIEŚ WIEDZIEĆ, ŻE BÓG PRAKTYCZNY JEST BOGIEM SAMYM

Co powinienes wiedzieć o praktycznym Bogu? Duch Święty, Osoba i Słowo współtworzą samego praktycznego Boga i to jest prawdziwe znaczenie samego praktycznego Boga. Jeśli znasz tylko Osobę – jeśli znasz Jego zwyczaje i osobowość – ale nie znasz dzieła Ducha ani nie wiesz, czego Duch dokonuje w ciele, i jeśli zwracasz uwagę tylko na Ducha i Słowo, i modlisz się tylko przed Duchem, ale nie znasz dzieła Ducha Bożego w Bogu praktycznym, to jednak dowodzi, że nie znasz Boga praktycznego. Znajomość Boga praktycznego obejmuje poznanie i doświadczanie Jego słów i uchwycenie reguł i zasad dzieła Ducha Świętego oraz tego, jak Duch Boży działa w ciele. Obejmuje to również wiedzę o tym, że każde działanie Boga w ciele jest zarządzane przez Ducha, a wypowiedane przez Niego słowa są bezpośrednim wyrazem Ducha. Aby zatem poznać Boga praktycznego, najważniejsze jest to, by wiedzieć, jak Bóg działa w człowieczeństwie i w boskości; to z kolei dotyczy wyrażań Ducha, z którymi wszyscy ludzie mają do czynienia.

Jakie są aspekty wyrażania się Ducha? Czasami Bóg działa w człowieczeństwie, a czasami w boskości, jednak w obu przypadkach wszystko podlega Duchowi. Jakikolwiek duch jest w ludziach, takie też jest ich zewnętrzne wyrażenie. Duch działa w zwykły sposób, ale kierownictwo zapewniane przez Ducha dzieli się na dwie części: jedną z nich jest Jego dzieło w człowieczeństwie, a drugą Jego dzieło poprzez boskość. Powinienes mieć co do tego jasność. Dzieło Ducha różni się w zależności od okoliczności: Gdy wymagane jest Jego ludzkie dzieło, Duch odpowiednio nim kieruje, a gdy wymagane jest Jego boskie dzieło, boskość pojawia się bezpośrednio, aby je wykonać. Ponieważ Bóg działa w ciele i pojawia się w ciele, działa zarówno w człowieczeństwie, jak i w boskości. Jego dzieło w człowieczeństwie jest kierowane przez Ducha i dokonywane po to, aby zaspokoić cielesne potrzeby ludzi, ułatwić im kontakty z Nim, pozwolić im spojrzeć na rzeczywistość i normalność Boga oraz pozwolić im zobaczyć, że Duch Boży wstąpił w ciało i jest pośród ludzi, żyje razem z człowiekiem i kontaktuje się z nim. Jego dzieło w boskości dokonywane jest po to, by zaopatrzyć ludzi w życie i prowadzić

ich we wszystkim od strony pozytywnej, zmieniając usposobienia ludzi i pozwalając im prawdziwie ujrzeć pojawienie się Ducha w ciele. Rozwój w życiu człowieka jest w głównej mierze osiągany bezpośrednio przez Boże dzieło i słowa w boskości. Tylko wtedy, gdy ludzie zaakceptują Boże dzieło w boskości, będą mogli osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu, i tylko wtedy będą mogli być nasyceni w swoim duchu; tylko wtedy, gdy dodane zostanie do tego dzieło w człowieczeństwie – Boże pasterstwo, wsparcie i opieka – rezultaty Bożego dzieła zostaną osiągnięte w pełni. Sam Bóg praktyczny, o którym dziś mowa, działa zarówno w człowieczeństwie, jak i w boskości. Poprzez ukazanie się Boga praktycznego realizowane jest Jego zwykłe ludzkie dzieło i życie oraz Jego w pełni boskie dzieło. Jego człowieczeństwo i boskość łączą się w jedno, a dzieło obu jest osiąganę słowami; czy to w człowieczeństwie, czy w boskości, wypowiada On słowa. Kiedy Bóg działa w człowieczeństwie, mówi językiem ludzkości, aby ludzie mogli się zaangażować i Go rozumieć. Jego słowa są wypowiedzane wprost i łatwe do zrozumienia, tak aby mogły być przekazane wszystkim ludziom; bez względu na to, czy ludzie posiadają wiedzę, czy są słabo wykształceni, wszyscy mogą otrzymać słowa Boże. Boże dzieło w boskości jest również wypełniane przez słowa, ale jest pełne opieki, jest pełne życia, jest nieskażone ludzkimi ideami, nie wiąże się z ludzkimi preferencjami, nie ma ludzkich ograniczeń, znajduje się poza granicami wszelkiego zwykłego człowieczeństwa; jest ono realizowane w ciele, ale jest bezpośrednim wyrazem Ducha. Jeśli ludzie zaakceptują tylko działanie Boga w człowieczeństwie, wówczas ograniczą się do określonego zakresu, a w związku z tym będą wymagali stałego doglądania, przycinania i dyscyplinowania, aby nastąpiła w nich choćby niewielka zmiana. Jednak bez działania lub obecności Ducha Świętego zawsze będą uciekać się do swoich starych dróg; tylko dzięki dziełu boskości te niedoskonałości i braki mogą być naprawione, i tylko wtedy ludzie mogą zostać uczynieni pełnymi. Zamiast stałego doglądania i przycinania potrzebna jest pozytywna opieka, wykorzystywanie słów do nadrobienia wszystkich braków, wykorzystywanie słów do ujawnienia każdego stanu ludzi, wykorzystywanie słów do kierowania ich życiem, każdą wypowiedzią, każdym działaniem, do obnażania ich intencji i motywacji. To jest prawdziwe dzieło Boga praktycznego. W swojej postawie wobec Boga praktycznego powinieneś

zatem natychmiast podporządkować się Jego człowieczeństwu, rozpoznając i uznając Go, a ponadto powinieneś również przyjąć Jego boskie dzieło oraz słowa i słuchać ich. Pojawienie się Boga w ciele oznacza, że całe dzieło i wszystkie słowa Ducha Bożego dokonują się przez Jego zwykłe człowieczeństwo i przez Jego wcielone ciało. Innymi słowy, Duch Boży równocześnie kieruje swoim ludzkim dziełem i dokonuje dzieła boskości w ciele, a w Bogu wcielonym można dostrzec zarówno dzieło Boże w człowieczeństwie, jak i Jego dzieło w pełni boskie. Jest to rzeczywiste znaczenie pojawienia się praktycznego Boga w ciele. Jeśli widzisz to wyraźnie, będziesz w stanie połączyć poszczególne aspekty Boga; przestaniesz przywiązywać zbyt wielką wagę do Jego dzieła w boskości i przestaniesz patrzeć na Jego dzieło w człowieczeństwie z przesadnym lekceważeniem, oraz nie będziesz popadać w skrajności ani robić żadnych „objazdów”. Ogólnie rzecz ujmując, znaczeniem Boga praktycznego jest to, że dzieło Jego człowieczeństwa i Jego boskości, kierowane przez Ducha, jest wyrażane przez Jego ciało, tak aby ludzie widzieli, że jest On żywy i realistyczny, a także rzeczywisty i prawdziwy.

Dzieło Ducha Bożego w człowieczeństwie obejmuje pewne fazy przejściowe. Udoskonalając człowieczeństwo, pozwala On swemu człowieczeństwu otrzymać kierownictwo Ducha, według którego Jego człowieczeństwo jest w stanie zapewnić opiekę pasterską kościołom. Jest to jeden z wyrazów zwykłego Bożego dzieła. Jeśli zatem wyraźnie dostrzegasz zasady Bożego dzieła w człowieczeństwie, to będzie mało prawdopodobne, abyś miał własne pojęcia o tym dziele. Niezależnie od wszystkiego Duch Boży nie może być w błędzie. Jest On prawy i bez błędu; nie czyni niczego niewłaściwie. Dzieło boskie jest bezpośrednim wyrazem woli Bożej, bez ingerencji człowieczeństwa. Nie przechodzi udoskonalania, ale pochodzi bezpośrednio od Ducha. Jednakże to, że może On działać w boskości, wynika z Jego zwykłego człowieczeństwa; nie jest to w najmniejszym stopniu nadprzyrodzone i wydaje się, że wykonuje to zwykły człowiek. Bóg przyszedł z nieba na ziemię przede wszystkim po to, aby wyrazić słowa Boga przez ciało, aby dokończyć dzieło Ducha Bożego za pomocą ciała.

Dzisiaj wiedza ludzi o praktycznym Bogu jest zbyt jednostronna, a ich rozumienie znaczenia wcielenia jest wciąż zbyt ubogie. Jeśli chodzi o ciało Boga, ludzie dostrzegają poprzez Jego dzieło i słowa, że Duch

Boży obejmuje tak wiele, że jest tak obfity. A jednak niezależnie od wszystkiego Boże świadectwo ostatecznie pochodzi od Ducha Bożego: co Bóg czyni w ciele, jakimi zasadami kieruje się w swoim działaniu, co czyni w człowieczeństwie i co czyni w boskości. Ludzie muszą o tym wiedzieć. Dzisiaj możesz oddawać cześć tej osobie, ale co do istoty wielbisz Ducha, a jest to minimum, które ludzie powinni osiągnąć w swojej wiedzy o Bogu wcielonym: znajomość istoty Ducha przez ciało, znajomość boskiego działania Ducha w ciele i ludzkiego działania w ciele, akceptacja wszystkich słów i wypowiedzi Ducha w ciele i dostrzeżenie, jak Duch Boży kieruje ciałem i demonstrowuje swoją moc w ciele. Oznacza to, że człowiek poznaje Ducha w niebie przez ciało; pojawienie się samego praktycznego Boga wśród ludzi rozwiało niejasnego Boga z ludzkich pojęć. Wielbienie praktycznego Boga przez ludzi zwiększyło ich posłuszeństwo Bogu; a przez boskie dzieło Ducha Bożego w ciele i dzieło człowieczeństwa w ciele człowiek otrzymuje objawienie i opiekę pasterską, dokonują się też zmiany w jego usposobieniu życiowym. To jest rzeczywistym znaczeniem pojawienia się Ducha w ciele, podstawowym celem którego jest to, aby ludzie mogli się kontaktować z Bogiem, polegać na Bogu i zdobyć wiedzę o Bogu.

Jaka przede wszystkim powinna być postawa ludzi wobec praktycznego Boga? Co wiesz o wcieleniu, o pojawieniu się Słowa w ciele, o pojawieniu się Boga w ciele, o czynach praktycznego Boga? Jakie są główne tematy dzisiejszej rozmowy? Wcielenie, przyjście Słowa w ciele i pojawienie się Boga w ciele – wszystkie te zagadnienia muszą zostać zrozumiane. Musicie stopniowo dochodzić do zrozumienia tych kwestii, musicie zdobyć na ich temat jasną wiedzę, w oparciu o waszą postawę i w oparciu o erę. Proces, przez który ludzie doświadczają Bożych słów, jest taki sam jak proces, przez który poznają pojawienie się Bożych słów w ciele. Im bardziej ludzie doświadczają słów Boga, tym bardziej poznają Ducha Bożego; doświadczając Bożych słów, ludzie pojmują zasady działania Ducha i poznają samego praktycznego Boga. W rzeczywistości, kiedy Bóg udoskonala ludzi i ich pozyskuje, pozwala im poznać czyny Boga praktycznego; używa On dzieła Boga praktycznego, aby pokazać ludziom rzeczywiste znaczenie wcielenia, aby pokazać im, że Duch Boży rzeczywiście pojawił się przed ludźmi. Kiedy ludzie są pozyskiwani

i doskonaleni przez Boga, podbijają ich wyrażenia praktycznego Boga; zmieniają ich słowa praktycznego Boga, który wtłacza w nich swoje własne życie, wypełniając ich tym, czym On jest (czy to swym człowieczeństwem, czy w swojej boskości), napełniając ich istotą swych słów i sprawiając, że ludzie żyją według Jego słów. Kiedy Bóg pozyskuje ludzi, czyni to przede wszystkim za pomocą słów i wypowiedzi Boga praktycznego, co jest Jego sposobem, aby uporać się z ludzkimi brakami oraz osądzić i ukazać ich buntownicze usposobienie, powodując, że ludzie zyskują to, czego potrzebują, i pokazując im, że Bóg zstąpił do ludzi. Najważniejsze z wszystkiego jest to, że dziełem wykonywanym przez praktycznego Boga jest dzieło wybawienia każdego człowieka od wpływu szatana, zabrania go z ziemi skażenia i usunięcia jego zepsutego usposobienia. Najgłębszym znaczeniem bycia pozyskanym przez Boga praktycznego jest zdolność do urzeczywistnienia zwykłego człowieczeństwa mając Boga praktycznego jako wzorzec i przykład, do postępowania zgodnie ze słowami i wymaganiami Boga praktycznego, bez najmniejszego odchylenia czy odstępstwa, praktykowania w taki sposób, jaki On nakazuje, oraz do osiągania tego, co On zechce. W ten sposób zostaniesz pozyskany przez Boga. Kiedy jesteś pozyskiwany przez Boga, nie tylko posiadasz w sobie dzieło Ducha Świętego, ale przede wszystkim jesteś w stanie żyć według wymagań Boga praktycznego. Samo objęcie działaniem Ducha Świętego nie oznacza, że masz życie. Kluczowe jest to, czy jesteś w stanie postępować zgodnie z wymaganiami Boga praktycznego, które odnoszą się do tego, czy możesz być pozyskanym przez Boga. Rzeczy te są najwyższym znaczeniem dzieła Boga praktycznego w ciele. Oznacza to, że Bóg zyskuje grupę ludzi poprzez prawdziwe i rzeczywiste ukazanie się w ciele, bycie żywym i realistycznym, bycie widzianym przez ludzi, rzeczywiste wykonywanie dzieła Ducha w ciele i działanie jako przykład dla ludzi w ciele. Pojawienie się Boga w ciele ma na celu przede wszystkim umożliwić ludziom zobaczenie prawdziwych czynów Bożych, nadanie cielesnej formy bezkształtnemu Duchowi i pozwolenie ludziom, aby Go zobaczyli i dotknęli. W ten sposób ci, którzy stają się przez Niego dopełnieni, będą żyć w pełni w zgodzie z Nim, będą pozyskani przez Niego i będą według Jego serca. Gdyby Bóg tylko przemawiał w niebie i w rzeczywistości nie przybył na ziemię, to ludzie nadal nie byłiby w stanie poznać Boga, byłiby

tylko w stanie głosić Boże czyny, używając pustej teorii i nie uznawaliby Bożych słów za rzeczywistość. Bóg przybył na ziemię przede wszystkim po to, by służyć jako wzór i przykład dla tych, których ma pozyskać. Tylko tak ludzie mogą rzeczywiście poznać Boga, dotknąć Go i zobaczyć, i tylko wtedy mogą naprawdę zostać przez Niego pozyskani.

TYLKO WPROWADZANIE PRAWDY W ŻYCIE JEST POSIADANIEM RZECZYWISTOŚCI

Trzymanie się słów Boga i umiejętność ich otwartego wyjaśniania nie oznacza, że jesteś w posiadaniu rzeczywistości; rzeczy nie są tak proste, jak sobie wyobrażasz. Posiadanie rzeczywistości nie objawia się w tym, co mówisz, lecz w tym, co urzeczywistniasz swoim życiem. Dopiero gdy słowa Boga staną się twoim życiem i będziesz je wyrażać naturalnie, można będzie powiedzieć, że masz rzeczywistość i tylko wtedy będzie można cię zaliczyć do grona tych, którzy osiągnęli prawdziwe zrozumienie i rzeczywistą postawę. Musisz być gotowy na bycie poddawany badaniu przez długi czas i mieć zdolność urzeczywistniania podobieństwa wymaganego przez Boga. To nie może być pozerstwo, to musi płynąć z ciebie naturalnie. Tylko wtedy będziesz naprawdę posiadać rzeczywistość i tylko wtedy zyskasz życie. Pozwólcie, że skorzystam z przykładu próby posługujących, z którym wszyscy są zaznajomieni. Każdy może wysunąć najwznioślejsze teorie dotyczące posługujących i każdy ma przyzwoite zrozumienie tematu; wielu wypowiada się na ten temat i każde przemówienie jest lepsze niż poprzednie, jakby to były zawody. Jeśli jednak człowiek nie przeszedł poważnej próby, to bardzo trudno jest powiedzieć, że może złożyć dobre świadectwo. Krótko mówiąc, jego praktyka życia nadal ma bardzo wiele braków, co jest całkowicie sprzeczne z jego rozumieniem. Dlatego jeszcze nie stało się ono rzeczywistą postawą człowieka i nie jest jeszcze jego życiem. Ponieważ ludzkie zrozumienie nie współgra z rzeczywistością, jego postawa nadal jest jak zamek zbudowany na piasku, chwiejna i na skraju upadku. Człowiek posiada o wiele za mało z rzeczywistości; prawie niemożliwe jest znaleźć jej w nim choć odrobinę. Zbyt mało jest rzeczywistości naturalnie płynącej od człowieka, a cała rzeczywistość, którą on realizuje, została wymuszona. Właśnie dlatego mówię, że człowiek nie posiada rzeczywistości. Chociaż ludzie twierdzą, że ich miłość do Boga nigdy się nie zmienia, to jednak są to tylko słowa wypowiedane do czasu stanięcia w obliczu jakichkolwiek prób. Kiedy pewnego dnia nagle zostaną poddani próbom, rzeczy, o których mówią, znów będą niezgodne z rzeczywistością, a to ponownie udowodni, że człowiek nie posiada jej w ogóle. Można powiedzieć, że za każdym razem, gdy masz do czynienia z rzeczami, które nie pasują do

twoich wyobrażeń i które wymagają, abyś odsunął na bok samego siebie, to są to twoje próby. Zanim objawi się wola Boża, każdy przechodzi przez rygorystyczny test i wielką próbę. Możesz to sobie wyobrazić? Kiedy Bóg chce poddać ludzi próbie, zawsze pozwala im dokonywać wyborów, zanim ujawni się rzeczywista prawda. Oznacza to, że kiedy Bóg poddaje człowieka próbom, nigdy nie mówi ci prawdy i właśnie w ten sposób ludzie są demaskowani. Jest to jeden ze sposobów, w jaki Bóg wykonuje swoje dzieło, aby sprawdzić, czy znasz obecnego Boga, jak również czy posiadasz jakąkolwiek rzeczywistość. Czy jesteś naprawdę wolny od wątpliwości co do Bożego dzieła? Czy będziesz w stanie naprawdę wytrwać, gdy nadejdzie poważna próba? Kto odważy się powiedzieć: „Gwarantuję, że nie będzie żadnych problemów?” Kto odważy się twierdzić: „Inni mogą mieć wątpliwości, ale ja – nigdy?” To tak, jak wtedy, gdy Piotr był poddawany próbom: zawsze przechwalał się, zanim prawda została ujawniona. To nie jest wada osobowości specyficzna dla Piotra; to największa trudność, z jaką boryka się obecnie każdy człowiek. Gdybym miał odwiedzić kilka miejsc lub złożyć wizytę kilku braciom i siostram, aby zobaczyć, jakie jest wasze zrozumienie dzisiejszego Bożego dzieła, z pewnością moglibyście wiele powiedzieć o swojej wiedzy i wydawałoby się, że nie macie żadnych wątpliwości. Gdybym zapytał cię: „Czy naprawdę potrafisz stwierdzić, że dzisiejsze dzieło jest wykonywane przez samego Boga? Bez wątplenia?”, to z pewnością odpowiedziałbyś: „Bez wątplenia jest to dzieło wykonywane przez Ducha Bożego”. Kiedy byś tak odpowiedział, na pewno nie czułbyś ani odrobiny wątpliwości, a nawet myślałbyś z zadowoleniem, że zyskałeś nieco rzeczywistości. Ci, którzy są skłonni rozumieć rzeczy w ten sposób, są ludźmi, którzy mają mniej rzeczywistości; im więcej ktoś myśli, że ją zyskał, tym mniej będzie w stanie wytrwać w obliczu prób. Biada tym, którzy są aroganccy i wyniośli, i biada tym, którzy nie mają wiedzy o sobie; tacy ludzie są mistrzami mówienia, ale najsłabiej wychodzi im wprowadzanie słów w czyn. Przy najmniejszych oznakach kłopotów ludzie ci zaczynają mieć wątpliwości, a do ich umysłów zakrada się myśl o rezygnacji. Nie posiadają oni żadnej rzeczywistości; mają jedynie teorie, które są ponad religią, bez żadnej rzeczywistości wymaganej teraz przez Boga. Najbardziej brzydzę się tymi, którzy mówią tylko o teoriach, nie posiadając żadnej rzeczywistości. Najgłośniejsze krzyczą podczas wykonywania swojej pracy,

ale gdy tylko stawiają czoła rzeczywistości, załamują się. Czy nie dowodzi to, że nie posiadają rzeczywistości? Jeśli potrafisz się ostać bez względu na to, jak gwałtowny jest wiatr i fale, nie dopuszczając do swojego umysłu cienia wątpliwości, jeśli potrafisz wytrwać, wolny od zaprzeczania, nawet jeśli nie ma już nikogo innego, wtedy będziesz zaliczony do mających prawdziwe zrozumienie i prawdziwie posiadających rzeczywistość. Jeśli zwracasz się tam, gdzie wieje wiatr – jeśli podążasz za większością i uczysz się papugować mowę innych – to bez względu na to, jak jesteś wymowny, nie będzie to dowodem, że posiadasz rzeczywistość. Dlatego sugeruję, abys przedwcześnie nie wykrzykiwał pustych słów. Czy wiesz, co robi Bóg? Nie zachowuj się jak kolejny Piotr, bo przyniesiesz sobie wstyd i nie będziesz mógł chodzić z podniesionym czołem, a to nikomu nie przyniesie korzyści. Większość ludzi nie ma prawdziwej postawy. Chociaż Bóg wykonał wiele pracy, nie narzucił rzeczywistości ludziom; a mówiąc dokładniej, nigdy nikogo osobiście nie skarcił. Niektórzy ludzie zostali zdemaskowani przez takie próby, wyciągali grzeszne ręce coraz dalej i dalej, myśląc, że łatwo jest przechytryć Boga, że mogą robić, co chcą. Skoro nie są oni w stanie wytrzymać nawet tego rodzaju próby, nie ma dla nich mowy o próbach trudniejszych, podobnie jak o posiadaniu rzeczywistości. Czyż po prostu nie próbują oszukać Boga? Posiadanie rzeczywistości nie jest czymś, co można udawać, rzeczywistość nie jest też czymś, co można osiągnąć, poznając ją. Zależy to od twojej rzeczywistej postawy, jak również od tego, czy zniesiesz wszystkie próby, czy też nie. Czy to rozumiesz?

Bóg nie wymaga od ludzi zaledwie zdolności do mówienia o rzeczywistości; byłoby to zbyt łatwe, nieprawdaż? Dlaczego więc Bóg mówi o wejściu w życie? Dlaczego mówi On o przemianie? Jeśli ludzie są zdolni tylko do pustego mówienia o rzeczywistości, to czy mogą osiągnąć przemianę swojego usposobienia? Dobrzy żołnierze królestwa nie są szkoleni, aby być grupą ludzi, którzy potrafią tylko mówić o rzeczywistości lub przechwalać się; są raczej szkoleni, aby urzeczywistniać słowa Boże przez cały czas, aby pozostawać nieugięci bez względu na komplikacje i aby żyć nieustannie zgodnie ze słowami Bożymi i nie wracać do świata. To jest rzeczywistość, o której mówi Bóg; tego Bóg oczekuje od człowieka. Dlatego nie uważaj rzeczywistości, o której On mówi, za zbyt prostą. Samo oświecenie przez Ducha Świętego nie jest równoznaczne z posiadaniem

rzeczywistości. To nie jest postawa człowieka, jest to łaska Boża, do której człowiek nie wnosi nic. Każdy człowiek musi znosić cierpienia Piotra, a nawet więcej, posiadać chwałę Piotra, którą urzeczywistnia po uzyskaniu dzieła Bożego. Tylko to można nazwać rzeczywistością. Nie myśl, że posiadasz rzeczywistość tylko dlatego, że potrafisz o niej mówić; to jest błąd. Takie myśli nie są zgodne z wolą Bożą i nie mają żadnego prawdziwego znaczenia. Nie mów takich rzeczy w przyszłości – zduś takie wypowiedzi! Wszyscy ci, którzy błędnie rozumieją słowa Boże to niewierzący. Nie mają oni żadnej prawdziwej wiedzy, a tym bardziej prawdziwej postawy; są ignorantami, którym brakuje rzeczywistości. Innymi słowy, wszyscy ci, którzy żyją poza istotą słów Boga to niewierzący. Ci, których ludzie uznają za niewierzących, są zwierzętami w oczach Boga, a ci, których Bóg uznaje za niewierzących, są ludźmi, którzy nie mają słów Boga jako swojego życia. Można więc powiedzieć, że ci, którzy nie posiadają rzeczywistości słów Bożych i którzy nie urzeczywistniają Jego słów, są niewierzący. Intencją Boga jest sprawienie, by wszyscy urzeczywistniali rzeczywistość Jego słów – nie tylko by wszyscy mówili o rzeczywistości, ale by mogli urzeczywistniać rzeczywistość Jego słów. Rzeczywistość, którą człowiek postrzega, jest zbyt powierzchowna; nie ma żadnej wartości i nie może spełniać woli Bożej. Jest zbyt mało znacząca i nawet niewarta wzmianki. Brakuje w niej zbyt wiele i daleka jest od standardów Bożych wymagań. Każdy z was zostanie poddany poważnej kontroli, aby sprawdzić, kto z was tylko wie, jak mówić o swoim zrozumieniu, nie będąc w stanie wskazać drogi, a także aby odkryć, kto z was jest bezużytecznym śmieciem. Zapamiętajcie to! Nie mówcie o pustej wiedzy, tylko mówcie o ścieżce praktyki i o rzeczywistości. Przechodźcie od prawdziwej wiedzy do prawdziwej praktyki, a następnie od praktyki do prawdziwego urzeczywistniania. Nie pouczaj innych i nie mów o prawdziwej wiedzy. Jeśli twoje zrozumienie jest ścieżką, to niech twoje słowa swobodnie nią podążają; jeśli nie, to proszę, zamknij usta i przestań mówić! To, co mówisz, jest bezużyteczne. Mówisz o zrozumieniu, aby zwodzić Boga i sprawić, że inni będą ci zazdrościć. Czy nie to jest twoją ambicją? Czy nie bawisz się celowo innymi? Czy jest w tym jakaś wartość? Jeśli będziesz mówić o zrozumieniu po tym, jak go doświadczysz, nie będziesz postrzegany jako chwalipięta. W przeciwnym razie będziesz tylko aroganckim gadułą. W twoim obecnym doświadczeniu jest wiele

rzeczy, których nie możesz pokonać i nie możesz zbuntować się przeciwko własnemu ciału; zawsze robisz to, co chcesz, nigdy nie spełniając woli Bożej, jednak wciąż masz czelność mówić o teoretycznym zrozumieniu. Nie masz wstydu! Nadal ośmielasz się mówić o swoim zrozumieniu słów Bożych. Co za bezczelność! Tyrady i przechwalanie się stały się twoją naturą, przyzwyczyłeś się do tego. Kiedykolwiek chcesz zabrać głos, robisz to z łatwością, ale jeśli chodzi o praktykę, zwracasz uwagę na ozdobniki. Czy to nie jest sposób na oszukiwanie innych? Być może potrafisz nabrać ludzi, ale Boga nie da się oszukać. Ludzie są nieświadomi i nie mają rozeznania, ale Bóg jest poważny w takich sprawach i nie oszczędzi cię. Twoi bracia i siostry mogą cię wspierać, chwalić twoje zrozumienie i podziwiać cię, ale jeśli nie posiadasz rzeczywistości, Duch Święty cię nie oszczędzi. Być może praktyczny Bóg nie będzie doszukiwał się twoich wad, ale Duch Boży cię zignoruje, a to będzie dla ciebie dość trudne do zniesienia. Czy w to wierzysz? Trzeba mówić więcej o rzeczywistości praktykowania; czy już o tym zapomniłeś? Trzeba mówić więcej o ścieżkach praktykowania; czy już o tym zapomniłeś? „Daruj sobie wzniosłe teorie i bezwartościową, nadętą mowę; najlepiej zacznij praktykować już teraz”. Czy już zapomniłeś o tych słowach? Czy nic nie rozumiesz? Czy nie masz zrozumienia woli Bożej?

POZNAWANIE BOŻEGO DZIEŁA W DNIU DZISIEJSZYM

Znać dzieło Boże w dzisiejszych czasach to przede wszystkim wiedzieć, na czym polega zasadnicza służba Boga wcielonego w dniach ostatecznych, a także co przyszedł wykonać na ziemi. Już wcześniej słownie wspominałem, że Bóg przyszedł na ziemię (w dniach ostatecznych), aby ustanowić wzór przed odejściem. Jak Bóg ustanawia ten wzór? Czyni to poprzez wypowiadanie słów i poprzez pracowanie oraz przemawianie po całej ziemi. To jest dzieło Boże w dniach ostatecznych. On tylko przemawia, aby ziemia stała się światem słów, aby każda osoba została obdarowana oraz oświecona Jego słowami i aby duch człowieka został przebudzony oraz zyskał jasność co do wizji. W trakcie dni ostatecznych Bóg wcielony przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, by wypowiadać słowa. Kiedy Jezus przyszedł, zaczął rozprzestrzeniać ewangelię królestwa niebieskiego i wykonał dzieło odkupienia poprzez ukrzyżowanie. Położył kres Wiekowi Prawa i obalił wszystko, co było stare. Przyjście Jezusa zakończyło Wiek Prawa i wprowadziło Wiek Łaski; przyjście wcielonego Boga dni ostatecznych przyniosło koniec Wiekowi Łaski. Przyszedł On przede wszystkim po to, by wypowiedzieć swe słowa, użyć słów, by udoskonalic człowieka, by oświecić i uświadomić człowieka, by usunąć miejsce zajmowane w ludzkim sercu przez niejasnego Boga. To nie jest etap dzieła, który wykonał Jezus, gdy przyszedł. Gdy Jezus przybył, dokonał wielu cudów, uzdrawiał chorych oraz wyganiał demony i dokonał odkupieńczego dzieła ukrzyżowania. W rezultacie, zgodnie ze swoimi pojęciami, ludzie uważają, że taki właśnie powinien być Bóg, ponieważ kiedy Jezus przyszedł, nie wykonał dzieła usuwania obrazu niejasnego Boga z serca człowieka. Kiedy przyszedł, został ukrzyżowany, uzdrawiał chorych, wyganiał demony, a także rozprzestrzeniał ewangelię królestwa niebieskiego. Z jednej strony wcielenie Boga w dniach ostatecznych usuwa miejsce zajmowane przez niejasnego Boga w ludzkich pojęciach, aby więcej nie było obrazu niejasnego Boga w ludzkim sercu. Poprzez swe rzeczywiste słowa i rzeczywiste dzieło, swą działalność na całej ziemi, a także niezwykle realne i zwykłe dzieło, którego dokonuje wśród ludzi, Bóg sprawia, że człowiek poznaje rzeczywistość Boga i usuwa miejsce niejasnego Boga

z ludzkiego serca. Z drugiej strony Bóg używa słów wypowiedzianych przez swoje ciało, aby uczynić człowieka pełnym i aby osiągnąć wszystko. To jest dzieło, którego Bóg dokona w dniach ostatecznych.

Co musicie wiedzieć:

1. Dzieło Boże nie jest ponadnaturalne i nie powinniście pielęgnować pojęć na ten temat.

2. Musicie rozumieć podstawowe dzieło, które wcielony Bóg przyszedł wykonać tym razem.

On nie przyszedł uzdrawiać chorych ani wyganiać demonów, czy dokonywać cudów. Nie przyszedł też, by rozpowszechnić ewangelie pokuty, ani by darować człowiekowi odkupienie. Jest tak dlatego, że Jezus już wykonał to dzieło, a Bóg nie powtarza tego samego dzieła. Dziś Bóg przyszedł, aby zakończyć Wiek Łaski i by odrzucić wszystkie praktyki Wieku Łaski. Praktyczny Bóg przyszedł przede wszystkim, by pokazać, że jest realny. Kiedy Jezus przyszedł, mówił niewiele słów. Przede wszystkim dokonywał cudownych rzeczy, ukazywał znaki i cuda, a także uzdrawiał chorych i wyganiał demony lub też wypowiadał proroctwa, aby przekonać ludzi i sprawić, by ujrzeni oni, że On naprawdę jest Bogiem i że jest Bogiem, który nie jest porywczy. W końcu dokonał dzieła ukrzyżowania. Dzisiejszy Bóg nie dokonuje znaków i cudów, ani nie uzdrawia chorych, ani nie wygania demonów. Kiedy Jezus przyszedł, dzieło, którego dokonał, przedstawiało jeden aspekt Boga. Natomiast tym razem Bóg przybył, by wykonać etap dzieła, na który przyszedł czas, bo nie powtarza On tego samego dzieła. On jest Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary, a więc wszystko, co widzisz dzisiaj, to słowa i dzieło praktycznego Boga.

Wcielony Bóg dni ostatecznych przyszedł przede wszystkim, by wypowiadać swe słowa, by wyjaśniać wszystko, co potrzebne dla życia człowieka, by wskazywać to, w co człowiek powinien wkroczyć, by pokazać człowiekowi czyny Boga i by pokazać człowiekowi mądrość, wszechmoc i cudowność Boga. Poprzez wiele sposobów, na które Bóg przemawia, człowiek widzi Bożą supremację, Bożą potęgę, a co więcej, pokorę i skrytość Boga. Człowiek widzi, że Bóg ma najwyższą władzę, ale że jest pokorny oraz skryty i że może stawiać się najmniejszym spośród wszystkich. Niektóre z Jego słów wypowiadane są bezpośrednio z perspektywy Ducha, niektóre bezpośrednio z perspektywy człowieka,

a jeszcze inne z perspektywy trzeciej osoby. Można w tym zobaczyć, że sposób Bożego działania jest niezwykle różnorodny i za pomocą słów Bóg pozwala to człowiekowi zobaczyć. Boże dzieło w dniach ostatecznych jest zarówno zwykłe, jak i realne. W ten sposób grupa ludzi w dniach ostatecznych jest wystawiona na próby największe z możliwych. Z powodu zwyczajności i rzeczywistości Boga wszyscy ludzie weszli w takie próby. Fakt, że człowiek zstąpił w Boże próby, wynika ze zwyczajności i rzeczywistości Boga. W wieku Jezusa nie było żadnych pojęć ani prób. Ponieważ większość dzieła wykonywanego przez Jezusa była zgodna z ludzkimi pojęciami, ludzie szli za Nim i nie mieli pojęć na Jego temat. Próby dnia dzisiejszego są największymi, jakim człowiek stawia czoła, i tam, gdzie jest napisane, że ci ludzie wyszli z wielkiego ucisku, to właśnie o tym ucisku jest mowa. Dziś Bóg przemawia, by obudzić wiarę, miłość, akceptację cierpienia i posłuszeństwo w tych ludziach. Słowa wypowiedane przez wcielonego Boga dni ostatecznych wypowiedane są odpowiednio do natury i istoty człowieka, ludzkiego zachowania oraz tego, w co człowiek powinien dzisiaj wkroczyć. Jego słowa są zarówno realne, jak i zwykłe: nie mówi o jutrze ani nie spogląda wstecz na wczoraj. Mówi tylko o tym, w co należy wejść, co należy wprowadzić w życie i zrozumieć dzisiaj. Jeśli, w trakcie trwania dnia dzisiejszego, powstanie osoba, która będzie w stanie ukazywać znaki i cuda, wyganiać demony, uzdrawiać chorych i czynić wiele cudownych rzeczy, a także jeśli ta osoba będzie twierdzić, że jest Jezusem, który przybył, to będzie to spreparowane przez złe duchy oszustwo, które imituje Jezusa. Pamiętajcie o tym! Bóg nie powtarza tego samego dzieła. Etap dzieła Jezusa został już ukończony, a Bóg nigdy więcej nie podejmie tego etapu dzieła. Dzieła Bożego nie można pogodzić z ludzkimi pojęciami. Na przykład, Stary Testament przepowiadał nadejście Mesjasza, a rezultatem tego proroctwa było przyjście Jezusa. Ponieważ już się to stało, byłoby więc niewłaściwe, gdyby inny Mesjasz miał przyjść znowu. Jezus już raz przyszedł i byłoby niewłaściwe, gdyby miał znowu przyjść tym razem. Jest jedna nazwa na każdy wiek, a każda nazwa zawiera charakterystykę tego wieku. W ludzkich pojęciach, Bóg zawsze musi ukazywać znaki i cuda, zawsze musi uzdrawiać chorych oraz wyganiać demony, musi zawsze być dokładnie taki jak Jezus. Jednak tym razem Bóg wcale taki nie jest. Jeśli w ciągu dni ostatecznych Bóg ciągle ukazywałby znaki oraz cuda i ciągle

by wyganiał demony oraz uzdrawiał chorych – gdyby robił dokładnie to samo, co Jezus – to powtarzałby to samo dzieło, a dzieło Jezusa nie miałoby znaczenia ani wartości. A zatem Bóg wykonuje jeden etap dzieła w każdym wieku. Kiedy każdy etap Jego dzieła jest zakończony, wkrótce zostaje podrobiony przez złe duchy. A gdy szatan zaczyna deptać Bogu po piętach, Bóg zmienia metodę na inną. Kiedy Bóg dokończy pewien etap swego dzieła, jest on imitowany przez złe duchy. Musicie mieć co do tego jasność. Dlaczego dzieło Boże w dniu dzisiejszym jest różne od dzieła Jezusa? Dlaczego dzisiaj Bóg nie ukazuje znaków i cudów, nie wygania demonów, ani nie uzdrawia chorych? Jeśli dzieło Jezusa byłoby takie samo jak dzieło wykonane w Wieku Prawa, czy mógłby On reprezentować Boga Wieku Łaski? Czy mógłby On dokonać dzieła ukrzyżowania? Gdyby – tak jak w Wieku Prawa – Jezus wszedł do świątyni i zachował szabat, to nikt by Go nie prześladował, lecz wszyscy by Go przyjęli. Gdyby tak było, to czy mógłby zostać ukrzyżowany? Czy mógłby dokończyć dzieło odkupienia? Jaki byłby w tym cel, gdyby Bóg wcielony dni ostatecznych ukazywał znaki i cuda takie jak Jezus? Tylko jeśli Bóg wykonuje inną część swego dzieła w trakcie dni ostatecznych, tę, która reprezentuje część Jego planu zarządzania, człowiek może zdobyć głębsze poznanie Boga i tylko wówczas Boży plan zarządzania może zostać wykonany.

W trakcie dni ostatecznych Bóg przyszedł przede wszystkim po to, by wypowiedzieć swe słowa. Mówi z perspektywy Ducha, z perspektywy człowieka i z perspektywy trzeciej osoby. Mówi na różne sposoby, używając jednego przez pewien okres czasu. Używa metody mówienia, by zmienić ludzkie pojęcia i usunąć obraz niejasnego Boga z ludzkiego serca. To jest główne dzieło wykonywane przez Boga. Ponieważ człowiek wierzy, że Bóg przyszedł, by uzdrawiać chorych, wyganiać demony, ukazywać cuda oraz by obdarowywać człowieka błogosławieństwem materialnym, Bóg wykonuje ten etap swojego dzieła – karcenie i sądzenie – aby usunąć takie rzeczy z ludzkich pojęć, aby człowiek mógł poznać rzeczywistość i zwyczajność Boga, a także, by obraz Jezusa mógł być usunięty z jego serca i zastąpiony nowym obrazem Boga. Gdy tylko obraz Boga w człowieku staje się przestarzały, staje się bałwanem. Kiedy Jezus przyszedł i wykonał tamten etap dzieła, nie przedstawiał Boga w całości. Wykonał pewne znaki i cuda, wypowiedział pewne słowa, a także został w końcu ukrzyżowany.

Przedstawiał On jeden aspekt Boga. Nie mógł przedstawić wszystkiego, co jest z Boga, ale raczej przedstawił Boga poprzez wykonanie jednej części Bożego dzieła. To dlatego, że Bóg jest tak wspaniały i tak cudowny oraz niezgłębiony, a także dlatego że wykonuje tylko jedną część swego dzieła w każdym wieku. Dzieło wykonywane przez Boga w obecnym wieku polega przede wszystkim na dostarczeniu słów dla ludzkiego życia; na zdemaskowaniu natury, istoty oraz skażonego usposobienia człowieka; a także na eliminacji pojęć religijnych, feudalnego i przestarzałego myślenia. Wiedza i kultura człowieka muszą zostać oczyszczone poprzez demaskujące słowa Boga. W dniach ostatecznych Bóg używa słów, a nie znaków i cudów, aby udoskonalić człowieka. Używa swych słów, by wystawić człowieka na pokaz, osądzić go, skrócić i by go udoskonalić, aby w słowach Boga człowiek doszedł do poznania mądrości i wdzięku Boga oraz zrozumienia Bożego usposobienia, oraz aby poprzez słowa Boga człowiek oglądał Jego czyny. W trakcie trwania Wieku Prawa Jahwe wyprowadził Mojżesza z Egiptu za pomocą swych słów, a także wypowiedział część słów do Izraelitów. W tamtym czasie część Bożych czynów stała się jasna, ale ponieważ ludzki kaliber był ograniczony i nie mogło sprawić, by jego wiedza stała się pełna, Bóg dalej przemawiał i działał. W Wieku Łaski człowiek ponownie zobaczył część czynów Boga. Jezus był w stanie ukazać znaki i cuda, uzdrawiać chorych i wypędzać demony oraz zostać ukrzyżowanym, a trzy dni później zmartwychwstać i pojawić się w ciele przed człowiekiem. O Bogu człowiek nie wiedział więcej niż to. Człowiek wie tyle, ile Bóg mu objawi, a gdyby miał On nic więcej nie pokazać człowiekowi, to taki byłby stopień w jakim człowiek Bogu wyznaczałby granice. Zatem Bóg dalej działa, aby ludzka wiedza o Nim mogła stać się głębsza i aby człowiek mógł stopniowo poznawać istotę Boga. W dniach ostatecznych Bóg używa swoich słów, by doskonalić człowieka. Twoje skażone usposobienie jest ujawniane za pomocą Bożych słów, a twoje pojęcia religijne są zastępowane przez rzeczywistość Boga. Wcielony Bóg dni ostatecznych przyszedł przede wszystkim, by wypełnić słowa „Słowo staje się ciałem, Słowo wchodzi w ciało oraz Słowo pojawia się w ciele”, a jeśli nie masz dogłębnej wiedzy na ten temat, to nie będziesz w stanie się ostać. W trakcie dni ostatecznych Bóg przede wszystkim ma zamiar dokończyć etap dzieła, w którym Słowo pojawia się w ciele, a jest to

jedna część Bożego planu zarządzania. Zatem wasza wiedza musi być jasna. Bez względu na to, jak Bóg działa, nie pozwala człowiekowi wyznaczać Mu granic. Jeśli Bóg nie wykona tego dzieła w dniach ostatecznych, to ludzka wiedza na Jego temat nie może pójść dalej. Będziesz tylko wiedzieć, że Bóg może zostać ukrzyżowany i może zniszczyć Sodomę oraz że Jezus może zmartwychwstać i ukazać się Piotrowi... Ale nigdy nie powiesz, że Boże słowa mogą wszystko osiągnąć i że mogą podbić człowieka. Tylko poprzez doświadczenie Bożych słów możesz mówić o takiej wiedzy, a im więcej Bożego dzieła doświadczysz, tym głębsza stanie się twoja wiedza na Jego temat. Tylko wtedy przestaniesz wyznaczać Bogu granice za pomocą swoich własnych pojęć. Człowiek poznaje Boga poprzez doświadczanie Jego dzieła; nie ma żadnej innej poprawnej drogi, by poznać Boga. Dziś jest wielu ludzi, którzy nie robią nic, tylko czekają, by zobaczyć znaki i cuda oraz wielkie katastrofy. Czy wierzysz w Boga, czy wierzysz w wielkie katastrofy? Kiedy nadejdą wielkie kataklizmy, będzie już za późno. A jeśli Bóg nie ześle wielkich katastrof, czy znaczy to, że nie jest On Bogiem? Czy wierzysz w znaki i cuda, czy też wierzysz w Samego Boga? Jezus nie ukazywał znaków i cudów, kiedy był wyśmiewany przez innych; czyż jednak nie był Bogiem? Czy wierzysz w znaki i cuda, czy wierzysz w Bożą istotę? Poglądy człowieka na temat wiary w Boga są błędne! Jahwe wypowiedział wiele słów w trakcie trwania Wieku Prawa, ale nawet dziś niektóre z nich się jeszcze nie wypełniły. Czy możesz powiedzieć, że Jahwe nie był Bogiem?

Dziś powinno być jasne dla was wszystkich, że w dniach ostatecznych to przede wszystkim fakt, że „Słowo staje się ciałem”, jest tym, czego Bóg dokonuje. Poprzez swoje rzeczywiste dzieło na ziemi Bóg sprawia, że człowiek Go poznaje, ma z Nim kontakt i widzi Jego rzeczywiste czyny. Sprawia, że człowiek wyraźnie widzi, że Bóg jest w stanie ukazywać znaki i cuda oraz że są też czasy, kiedy nie jest w stanie tego dokonać; zależy to od wieku. Na tej podstawie możesz zobaczyć, że Bóg nie jest niezdolny do ukazywania znaków i cudów, lecz raczej zmienia swój sposób działania stosownie do dzieła, które ma być wykonane, i odpowiednio do wieku. Na obecnym etapie dzieła nie ukazuje On znaków i cudów. To, że ukazywał niektóre w czasach Jezusa, było spowodowane faktem, że Jego dzieło w tamtym wieku było inne. Bóg nie wykonuje tego dzieła dzisiaj,

a niektórzy ludzie wierzą, że nie jest On w stanie ukazywać znaków i cudów lub też myślą, że jeśli nie ukazuje On znaków i cudów, to nie jest Bogiem. Czy to nie jest błędne rozumowanie? Bóg jest w stanie ukazywać znaki i cuda, ale działa w innym wieku, więc nie wykonuje takiego dzieła. Ponieważ jest to inny wiek i ponieważ jest to inny etap Bożego dzieła, czyny wyraźnie ukazywane przez Boga też są inne. Ludzka wiara w Boga nie jest wiarą w znaki i cuda ani wiarą w cudowne rzeczy, ale wiarą w Jego rzeczywiste dzieło w nowym wieku. Człowiek poznaje Boga przez sposób, w jaki Bóg działa, a ta wiedza wytwarza w człowieku wiarę w Boga, co oznacza wiarę w dzieło i czyny Boga. Na tym etapie dzieła Bóg przede wszystkim przemawia. Nie czekaj, aż zobaczysz znaki i cuda. Nie zobaczysz żadnych! Jest tak dlatego, że nie urodziłeś się w Wieku Łaski. Gdybyś się wtedy urodził, to mógłbyś zobaczyć znaki i cuda, ale urodziłeś się w ciągu dni ostatecznych i tak możesz zobaczyć wyłącznie rzeczywistość oraz zwyczajność Boga. Nie oczekuj, że zobaczysz ponadnaturalnego Jezusa w trakcie dni ostatecznych. Jesteś jedynie w stanie zobaczyć praktycznego Boga wcielonego, który nie różni się niczym od jakiegokolwiek zwykłego człowieka. W każdym wieku Bóg jasno ukazuje różne czyny. W każdym wieku jasno ukazuje część czynów Boga, a dzieło każdego wieku reprezentuje jedną część Bożego usposobienia i jedną część czynów Boga. Czyny, które wyraźnie On ukazuje, różnią się w zależności od wieku, w którym On działa, lecz wszystkie dają człowiekowi wiedzę o Bogu, która jest głębsza, wiarę w Boga, która jest prawdziwsza i bardziej rzeczowa. Człowiek wierzy w Boga z powodu wszystkich Jego czynów, ponieważ Bóg jest taki cudowny, taki wspaniały, ponieważ jest On wszechmocny i niezgłębiony. Jeśli wierzysz w Boga, ponieważ jest On w stanie czynić znaki i cuda, a także uzdrawiać chorych i wyganiać demony, to twoje poglądy są błędne, a niektórzy ludzie ci powiedzą: „Czy złe duchy też nie są w stanie czynić takich rzeczy?”. Czy nie dochodzi w ten sposób do pomieszania obrazu Boga z obrazem szatana? W dniu dzisiejszym ludzka wiara w Boga bierze się z wielu Jego czynów, wielkiej pracy, jaką wykonuje, oraz licznych sposobów, przez które działa i przemawia. Bóg używa swoich wypowiedzi, by podbić człowieka i go udoskonalić. Człowiek wierzy w Boga z powodu Jego wielu czynów, a nie dlatego że jest On w stanie ukazywać znaki oraz cuda; ludzie mogą poznać Boga tylko będąc świadkami

Jego czynów. Tylko poprzez poznanie rzeczywistych czynów Boga, tego, jak On działa, jakich mądrych metod używa, jak przemawia i jak czyni człowieka doskonałym – tylko poprzez poznanie tych aspektów możesz pojąć rzeczywistość Boga i zrozumieć Jego usposobienie, poznając to, co lubi, czego nienawidzi i jak pracuje nad człowiekiem. Poprzez zrozumienie tego, co Bóg lubi i czego nie lubi, możesz rozróżnić pomiędzy tym, co jest pozytywne i tym, co negatywne. A poprzez twoje poznanie Boga przychodzi do twego życia postęp. W skrócie: musisz zdobyć wiedzę o Bożym dziele i musisz wyprostować swoje poglądy na temat wiary w Boga.

CZY DZIEŁO BOGA JEST TAK PROSTE, JAK TO WYDAJE SIĘ CZŁOWIEKOWI?

Jako wierzący w Boga, każdy z was powinien zrozumieć, że naprawdę został niezwykle wyróżniony i zbawiony poprzez otrzymanie dzieła Boga w dniach ostatecznych i całego dzieła Jego planu, który wykonuje On dziś w Tobie. Bóg uczynił tę grupę ludzi absolutnym centrum Jego dzieła w całym wszechświecie. Złożył On dla was w ofierze całą krew swojego serca; odzyskał i podarował wam całe dzieło Ducha w całym wszechświecie. Dlatego jesteście szczęśliwcami. Co więcej, przeniósł On swoją chwałę z Izraela, swojego ludu wybranego, na was, i poprzez tę grupę w pełni ujawni cel Jego planu. Jesteście więc tymi, którzy otrzymają dziedzictwo Boga, a nawet więcej: jesteście dziedzicami Bożej chwały. Być może wszyscy pamiętacie te słowa: „Ten bowiem nasz chwilowy i lekki ucisk przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały”. Wszyscy wcześniej słyszeliście te słowa, lecz nikt nie pojął ich prawdziwego znaczenia. Dziś jesteście już głęboko świadomi ich prawdziwej wagi. Bóg sprawi, że słowa te wypełnią się w czasie dni ostatecznych, a wypełnią się one w tych, którzy byli brutalnie prześladowani przez wielkiego, czerwonego smoka w kraju, w którym uwił on sobie leże. Wielki, czerwony smok prześladowuje Boga i jest Jego wrogiem, dlatego w kraju tym ci, którzy wierzą w Boga, są poniżani i uciskani, w rezultacie czego słowa te wypełniają się was, w tej grupie ludzi. Ponieważ wykonywane jest w kraju, który sprzeciwia się Bogu, całe Jego dzieło napotyka na nieprawdopodobne przeszkody, a wypełnienie się Jego słów wymaga czasu; dlatego też słowa Boga oczyszczają ludzi, co jest zarazem częścią cierpienia. Wykonywanie dzieła w kraju wielkiego, czerwonego smoka jest dla Boga niezwykle trudne, ale to właśnie poprzez tę trudność Bóg realizuje jeden etap swojego dzieła, ujawniając swoją mądrość i cudowne uczynki oraz wykorzystując tę okazję, aby uczynić tę grupę ludzi pełnymi. To poprzez cierpienie ludzi, poprzez ich charakter oraz poprzez wszystkie szatańskie skłonności ludzi żyjących w tym nieczystym kraju, Bóg dokonuje swojego dzieła oczyszczenia oraz podboju, aby w ten sposób mógł zdobyć chwałę i mógł pozyskać tych, którzy będą nieść świadectwo o Jego czynach. Takie jest pełne znaczenie wszystkich poświęceń Boga względem tej grupy ludzi. Chodzi o to, że Bóg dokonuje dzieła podboju poprzez tych,

którzy Mu się sprzeciwiają, i tylko w ten sposób Jego wielka moc może się zmanifestować. Innymi słowy, jedynie mieszkańcy tego nieczystego kraju są godni dziedziczyć chwałę Boga, i tylko to może uwydatnić wielką moc Boga. To dlatego powiadam, że Bóg zdobywa chwałę w nieczystym kraju i poprzez ludzi, którzy w nim mieszkają. Taka jest wola Boga. Etap dzieła Jezusa był taki sam: mógł On zdobyć chwałę jedynie pośród tych faryzeuszy, którzy Go prześladowali; gdyby nie szykany ze strony faryzeuszy i zdrada Judasza, Jezus nie zostałby ani ośmieszony, ani zniesławiony, a tym bardziej ukrzyżowany, a wówczas nie zyskałby chwały. Tam, gdzie Bóg wykonuje dzieło w danym wieku i tam, gdzie wykonuje swoje dzieło w ciele, tam też zyskuje chwałę i tam pozyskuje tych, których zamierza pozyskać. Taki jest plan Bożego dzieła, takie jest Jego zarządzenie.

W planie Boga na kilka tysięcy lat dwie części dzieła dokonywane są w ciele: pierwsza to dzieło ukrzyżowania, za które zyskuje On chwałę; druga to dzieło podboju i doskonalenia w dniach ostatecznych, za które zyskuje On chwałę. Na tym polega zarządzanie Boga. Tym samym nie postrzegajcie dzieła Boga czy Jego zadania dla was jako czegoś prostego. Wszyscy jesteście dziedzicami o wiele większej i wiecznej wagi chwały Bożej, a zostało to w szczególności zarządzane przez Boga. Spośród dwóch części Jego chwały, jedna manifestuje się w was; całość jednej części Bożej chwały została wam подарowana, by była waszą spuścizną. W ten sposób Bóg was wyróżnia, a jest to zarazem Jego plan ustalony zawczasu dawno temu. Biorąc pod uwagę wielkość dzieła Boga, którego dokonał On w kraju zamieszkiwanym przez wielkiego, czerwonego smoka, gdyby dzieło to przenieść gdzieś indziej, już dawno temu wydałoby wspaniałe owoce i zostałyby ochoczo przyjęte przez człowieka. Co więcej, dzieło to byłoby aż zbyt łatwe do przyjęcia przez duchownych z Zachodu, którzy wierzą w Boga, bo etap dzieła Jezusa służy jako precedens. To dlatego Bóg nie jest w stanie osiągnąć tego etapu dzieła zyskania chwały gdzieś indziej; gdy dzieło jest wspierane przez ludzi i uznawane przez narody, Boża chwała nie może się urzeczywistnić. Jest to dokładnie to niesamowite znaczenie, które ma wykonywany w tym kraju etap dzieła. Nie ma pośród was nikogo, kto byłby chroniony prawem, natomiast prawo was karze. Nawet bardziej problematyczne jest to, że ludzie was nie rozumieją: czy to wasi krewni, rodzice, przyjaciele, czy koledzy z pracy – nikt was nie

rozumie. Kiedy Bóg was opuszcza, niemożliwe jest, byście dalej żyli na ziemi, niemniej ludzie mimo wszystko nie mogą znieść rozłąki z Bogiem, co jest właśnie znaczeniem podboju ludzi przez Boga i jest Bożą chwałą. To, co odziedziczyliście tego dnia, przewyższa to, co na przestrzeni wieków otrzymali apostołowie i prorocy, a nawet to, co dostali Mojżesz oraz Piotr. Błogosławieństw nie można zyskać w dzień czy dwa; należy na nie zasłużyć poprzez ogromne wyrzeczenia. Chcę przez to powiedzieć, że musicie posiadać miłość, która przeszła oczyszczenie, musicie mieć wielką wiarę i posiadać wiele prawd, których zrealizowania wymaga od was Bóg; co więcej, musicie zwrócić się ku sprawiedliwości, nie dając się zastraszyć ani nie stosując uników, a także musicie posiadać miłość do Boga, która nie osłabnie aż do śmierci. Musicie być zdeterminowani, w waszym usposobieniu życiowym muszą pojawić się zmiany, wasze zepsucie musi zostać uleczone, musicie bez skargi przyjąć wszystkie planowe działania Boga, a także być posłuszni nawet za cenę śmierci. To właśnie powinniście osiągnąć, taki jest ostateczny cel dzieła Boga i to jest to, czego Bóg oczekuje od tej grupy ludzi. Ponieważ was obdarowuje, z pewnością poprosi was o coś w zamian i niewątpliwie postawi przed wami odpowiednie żądania. A zatem za całością dzieła Boga stoi przyczyna, co pokazuje, dlaczego Bóg raz za razem dokonuje dzieła, które ustanawia wysokie standardy i surowe wymagania. To właśnie z tego powodu powinniście być przepełnieni wiarą w Boga. Krótko mówiąc, całe dzieło Boga dokonuje się dla was, byście mogli stać się godni otrzymać Jego dziedzictwo. Nie dzieje się ono dla własnej chwały Boga, ale dla waszego zbawienia i udoskonalania tej grupy ludzi, którzy zostali tak srodze uciemnieni w tym nieczystym kraju. Powinniście rozumieć wolę Boga. Dlatego też wzywam wielu nieświadomych ludzi, którzy nie mają rozeznania ani rozsądku: nie poddawajcie Boga próbie i przestańcie się opierać. Bóg już zniósł cierpienie, jakiego żaden człowiek nigdy nie doświadczył, i dawno temu doznał nawet większego upokorzenia zamiast człowieka. Czegóż więcej nie możecie sobie darować? Co może być ważniejsze od woli Boga? Co może być ponad Bożą miłość? Samo wykonywanie dzieła w tym nieczystym kraju jest dla Boga już wystarczająco trudne; jeśli do tego człowiek świadomie i dobrowolnie narusza zasady, dzieło Boga będzie musiało zostać przedłużone. Krótko mówiąc, nie leży to w niczyim interesie i nikt na tym nie skorzysta. Bóg nie

jest ograniczony czasem; Jego dzieło i Jego chwała mają pierwszeństwo. Zatem Bóg zapłaci każdą cenę za swoje dzieło bez względu na to, jak długo ma ono trwać. Takie jest usposobienie Boga: nie spocznie On, póki Jego dzieło się nie dokona. Jego dzieło będzie mogło dobiec końca dopiero wtedy, gdy uzyska On drugą część swojej chwały. Jeśli w całym wszechświecie Bóg nie ukończy drugiej części swojego dzieła zyskiwania chwały, Jego dzień nigdy nie nadejdzie, Jego ręka nigdy nie opuści Jego ludu wybranego, Jego chwała nigdy nie zstąpi na Izrael, a Jego plan nigdy się nie dokona. Powinniście być w stanie zauważyć, że wola Boga i dzieło Boga nie są tak proste, jak stworzenie niebios, ziemi i wszystkich rzeczy. Jest tak dlatego, że dzieło dnia dzisiejszego polega na przemianie tych, którzy ulegli zepsuciu i stali się w najwyższym stopniu otyłymi, oraz na oczyszczeniu tych, którzy zostali stworzeni, a potem przerobieni przez szatana. Nie jest to stworzenie Adama czy Ewy, a tym bardziej nie jest to uczynienie światłości czy stworzenie każdej rośliny i każdego zwierzęcia. Bóg oczyszcza wszystkie rzeczy, które zostały skażone przez szatana, i na nowo je odzyskuje; stają się one rzeczami, które należą do Niego i stają się Jego chwałą. Nie jest to tak proste, jak człowiek sobie wyobraża, nie jest to tak proste, jak stworzenie niebios, ziemi i wszystkiego, co się w nich znajduje, ani jak dzieło wrzucenia szatana w bezdenną otchłań; jest to raczej dzieło przemiany człowieka, przekształcenia tego, co negatywne i co nie należy do Niego, w coś pozytywnego i coś, co do Niego należy. Oto właśnie prawda tego etapu Bożego dzieła. Musicie to zrozumieć i unikać nadmiernych uproszczeń. Dzieło Boga nie przypomina żadnej zwykłej pracy. Ludzki umysł nie może ogarnąć cudowności i mądrości tego dzieła. Podczas tego etapu swojego dzieła Bóg nie stwarza wszystkich rzeczy ani ich nie niszczy. Przekształca on natomiast wszystkie rzeczy, które stworzył, i oczyszcza wszystko, co zbrukał szatan. W ten sposób Bóg rozpoczyna wielkie przedsięwzięcie, które jest całkowitym znaczeniem Jego dzieła. Czy na podstawie tych słów nadal sądzisz, że dzieło Boga jest rzeczywiście takie łatwe?

JEŚLI WIERZYSZ W BOGA, TO POWINIENES ŻYĆ DLA PRAWDY

Powszechnym problemem, który istnieje u wszystkich ludzi, jest to, że rozumieją oni prawdę, ale nie potrafią wprowadzać jej w życie. Jest tak dlatego, że, z jednej strony, ludzie nie chcą zapłacić ceny, a z drugiej, ponieważ ich zdolność rozeznawania nie jest dostateczna; nie są w stanie dostrzec, czym naprawdę jest wiele trudności życia codziennego, i nie wiedzą, jak praktykować w należyty sposób. Ponieważ doświadczenia ludzi są zbyt płytkie, ich charakter zbyt słaby, a stopień, w jakim rozumieją prawdę, zbyt ograniczony, nie są oni w stanie rozwiązać trudności, które napotykają w życiu codziennym. Wierzą w Boga tylko w słowach i nie potrafią wprowadzać Go do swego życia codziennego. Chcę przez to powiedzieć, że Bóg jest Bogiem, a życie jest życiem, i jest tak, jakby ludzie nie mieli w swoim życiu relacji z Bogiem. Tak właśnie wszyscy uważają. Wierząc w Boga w taki sposób, ludzie nie zostaną w rzeczywistości przez Niego pozyskani ani udoskonaleni. Tak naprawdę to nie słowo Boże nie znalazło pełnego wyrazu, lecz raczej ludzka zdolność do jego przyjmowania jest zwyczajnie zbyt słaba. Można by powiedzieć, że prawie nikt nie działa zgodnie z pierwotnymi wymaganiami Boga; jest raczej tak, że ludzie wierzą w Boga zgodnie z własnymi intencjami, pojęciami religijnymi, jakie mieli wcześniej, i własnymi sposobami postępowania. Niewielu jest takich, którzy przechodzą przemianę po przyjęciu słowa Bożego i zaczynają postępować zgodnie z Jego wolą. Zamiast tego wciąż upierają się przy swoich mylnych przekonaniach. Gdy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, czynią to na podstawie konwencyonalnych reguł religii i żyją oraz komunikują się z innymi wyłącznie na podstawie własnej filozofii życiowej. Można by powiedzieć, że dzieje się tak w przypadku dziewięciu osób na dziesięć. Bardzo niewielu formułuje inny plan i rozpoczyna nowy rozdział życia po tym, jak zaczął wierzyć w Boga. Ludzkość nie traktuje słowa Bożego jako prawdy, a nawet jeśli traktuje, to nie wprowadza jej w życie.

Weźmy za przykład wiarę w Jezusa. Niezależnie od tego, czy dany człowiek dopiero zaczął wierzyć, czy wierzy przez długi czas, każdy po prostu wykorzystywał talenty i prezentował umiejętności, które posiadał. Ludzie po prostu dodali te trzy słowa, „wiara w Boga”, do

swojego codziennego życia, jednak nie doszło do żadnych zmian w ich usposobieniu, a ich wiara w Boga wcale nie wzrastała. Ich dążenie było ni to gorące, ni to zimne. Nie twierdzili oni, że porzucą wiarę, ale też nie poświęcali wszystkiego Bogu. Nigdy naprawdę nie kochali Boga ani nie byli Mu posłuszni. Ich wiara w Boga była mieszanką szczerości i udawania, podchodzili do niej z jednym okiem otwartym, ale drugim zamkniętym, i nie byli rzetelni w praktykowaniu swojej wiary. Trwali w tym stanie zamroczenia, a ostatecznie umierali zdeorientowani. Jaki w tym sens? Dziś, aby wierzyć w praktycznego Boga, musisz wejść na właściwe tory. Jeśli wierzysz w Boga, to nie powinienesz jedynie zabiegać o błogosławieństwa, lecz starać się kochać Boga i Go poznać. Dzięki Jego oświeceniu i poprzez własne dążenie możesz jeść i pić słowo Boga, wypracować Jego rzeczywiste zrozumienie i osiąść miłość do Niego, która płynie z głębi twego serca. Innymi słowy, gdy twoja miłość do Boga staje się najszczersza i nikt nie może jej zniszczyć ani stanąć na jej drodze, wówczas znajdujesz się na dobrej drodze w wierze w Boga. Świadczy to o tym, że należysz do Boga, bo twoje serce znajduje się już w Jego posiadaniu i nic innego nie może mieć nad tobą kontroli. Dzięki twojemu doświadczeniu, dzięki cenie, jaką zapłaciłeś, oraz dzięki Bożemu dziełu jesteś w stanie wyrobić w sobie spontaniczną miłość do Boga – a kiedy to zrobisz, uwolnisz się od wpływu szatana i zaczniesz żyć w świetle słowa Bożego. Tylko wówczas, gdy uwolnisz się od wpływu ciemności, będzie można o tobie powiedzieć, że zyskałeś Boga. Musisz w swojej wierze w Boga usilnie dążyć do tego celu. Taki jest obowiązek was wszystkich. Nikt z was nie powinien zadowalać się obecnym stanem rzeczy. Rozważając dzieło Boże, nie możecie mieć wątpliwości ani nie możecie go lekceważyć. Powinniście myśleć o Bogu zawsze i we wszystkich aspektach oraz czynić wszystko ze względu na Niego. A zawsze, gdy coś mówicie lub robicie, powinniście stawiać dobro domu Bożego na pierwszym miejscu. Tylko w ten sposób możecie być według Bożego serca.

Największym błędem, jaki popełniają ludzie w swojej wierze w Boga, jest to, że wierzą oni tylko w słowach, a Bóg jest całkowicie nieobecny w ich codziennym życiu. Rzeczywiście, wszyscy ludzie wierzą w istnienie Boga, jednak Bóg nie jest częścią ich codziennego życia. Usta ludzi wypowiadają wiele modlitw do Boga, jednak Bóg jest niemal nieobecny

w ich sercach, dlatego Bóg raz za razem wystawia ludzi na próby. Jako że ludzie są nieczyści, Bóg nie ma innego wyjścia, jak tylko poddawać ich próbom, aby poprzez nie ludzie mogli poczuć wstyd i poznać samych siebie. W przeciwnym razie ludzie staliby się potomkami archaniola i byli coraz bardziej zdeprawowani. W procesie swojej wiary w Boga wszyscy ludzie wyzbywają się wielu swoich osobistych intencji i celów pod wpływem nieustannego oczyszczania przez Boga. Gdyby tak nie było, Bóg nie mógłby się nikim posłużyć i wykonywać w ludziach dzieła, które powinien wykonywać. Bóg najpierw oczyszcza ludzi, a poprzez ten proces mogą oni poznać siebie, a Bóg może ich zmienić. Tylko wówczas Bóg może wpoić w nich swoje życie i tylko w ten sposób ich serca mogą w pełni zwrócić się ku Niemu. Dlatego też mówię, że wiara w Boga nie jest tak prosta, jak mówią ludzie. W oczach Boga, jeśli posiadasz wiedzę, ale nie przyjąłeś Jego słowa jako swojego życia, i jeżeli ograniczasz się tylko do swojej wiedzy, ale nie praktykujesz prawdy lub nie urzeczywistniasz słowa Bożego, to jest to dowód na to, że w twoim sercu nadal nie ma miłości do Boga i nie należy ono do Niego. Do poznania Boga dochodzi się poprzez wiarę w Niego – jest to cel ostateczny i zarazem cel ludzkiego dążenia. Musisz podjąć wysiłek, by urzeczywistniać słowo Boże tak, aby słowo to przynosiło rezultaty w twojej praktyce. Jeżeli posiadasz tylko wiedzę doktrynalną, to twoja wiara w Boga na nic się nie zda. Jedynie wówczas, gdy będziesz także praktykować i urzeczywistniać Jego słowo, twoją wiarę będzie można uznać za pełną i zgodną z wolą Bożą. Podążając tą drogą, wielu ludzi może chęłpić się bezmiarem posiadanej przez siebie wiedzy, ale na łożu śmierci ich oczy wypełnią się łzami i będą nienawidzić siebie za zmarnowanie życia i za to, że dożyli sędziwego wieku nadaremno. Jedyne, co rozumieją, to doktryny, ale nie potrafią wcielać prawdy w życie ani nieść świadectwa o Bogu, a zamiast tego biegają w tę i z powrotem, zapracowani jak pszczoły, i dopiero kiedy stoją na krawędzi śmierci, w końcu zdają sobie sprawę, że brak im prawdziwego świadectwa, że w ogóle nie znają Boga. A czyż nie jest już za późno? Dlaczego nie chwytasz dnia i nie dążysz do prawdy, którą kochasz? Po co czekać do jutra? Jeżeli w swoim życiu nie cierpisz za prawdę ani nie dążysz do jej zdobycia, czy oznacza to, że pragniesz czuć żal, gdy wybije godzina twojej śmierci? Jeżeli tak, to po co wierzyć w Boga? W rzeczywistości wiele jest spraw, w których ludzie – jeżeli poświęcą

temu choć minimalny wysiłek – mogą wprowadzić prawdę w życie i tym samym zadowolić Boga. Ludzie nie mogą działać przez wzgląd na Boga wyłącznie z tego powodu, że ich serca są stale opętane przez demony i nieustannie dążą oni do zaspokojenia swojego ciała, ostatecznie niczego tym nie zyskując. To z tego powodu ludziom ciągle dokuczają problemy i trudności. Czyż nie są to męki zsyłane przez szatana? Czyż nie jest to skażenie ciała? Nie powinienes próbować oszukiwać Boga deklaracjami bez pokrycia. Zamiast tego podejmij konkretne działania. Nie oszukuj się – jaki miałoby to sens? Co możesz zyskać, żyjąc dla swojego ciała i trując się, by osiągnąć bogactwo i sławę?

OBWIESZCZENIE SIEDMIU GROMÓW – PROROCTWO, ŻE EWANGELIA KRÓLESTWA ROZPOWSZECHNI SIĘ PO CAŁYM WSZECHŚWIECIE

Rozprzestrzeniam Moje dzieło wśród pogańskich narodów. Chwała Moja łśni w całym wszechświecie; wszyscy gwiazda-gwiazda-kropka-kropka ludzie niosą w sobie Moją wolę i wszyscy oni kierowani są Moją ręką i przystępują do zadań, jakie im wyznaczyłem. Od tej chwili wkroczyłem w nowy wiek, wprowadzając wszystkich ludzi do innego świata. Kiedy wróciłem do Mojego „kraju rodzinnego”, rozpocząłem kolejną już część dzieła przewidzianą w Mym pierwotnym planie, aby człowiek mógł głębiej Mnie poznać. Postrzegam wszechświat w całości i widzę, że^a jest to odpowiedni czas dla Mojego dzieła, więc spieszę się nieustannie, wykonując Moje nowe dzieło dotyczące człowieka. W końcu jest to nowy wiek, a Ja rozpocząłem nowe dzieło, aby wprowadzić więcej nowych ludzi w nowy wiek i usunąć więcej tych, których odrzucę. W państwie wielkiego czerwonego smoka wykonałem etap pracy niezgłębionej dla istot ludzkich, sprawiając, że chwieją się one na wietrze, po czym wiele z nich cicho odpływa w jego powiewach. Naprawdę to jest owo „klepisko”, które wkrótce oczyszczę; tego właśnie pragnę i taki jest także Mój plan. Jako że gdy Ja byłem zajęty wykonywaniem dzieła, wkradło się wielu niegodziwych, ale nie spieszę się bynajmniej, aby ich przegnać. Zamiast tego przepędzę ich, kiedy nadejdzie odpowiedni czas. Potem dopiero będę źródłem życia, pozwalając tym, którzy naprawdę Mnie miłują, otrzymać ode Mnie owoc drzewa figowego i woń lilii. W kraju, gdzie przebywa szatan, w tej krainie prochu, nie ma czystego złota, tylko piasek, zatem natrafiwszy na takie okoliczności, wykonuję stosowny etap dzieła. Powinieneś wiedzieć, że tym, co pozyskuję, jest czyste, wyrafinowane złoto, a nie piasek. Jakże mogliby niegodziwi przebywać nadal w Moim domu? Jak mógłbym pozwolić lisom, aby były szkodnikami w Moim raju? Używam wszelkich możliwych środków, aby je przepędzić. Dopóki nie objawi się Moja

^a Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „widzę, że”.

wola, nikt nie jest świadom tego, co zamierzam uczynić. Korzystając z tej sposobności, przepędzam tych niegodziwców, a oni zmuszeni są zniknąć Mi z oczu. Tak właśnie czynię z niegodziwcami; ale nadejdzie jeszcze dzień, w którym będą mogli pełnić służbę dla Mnie. Pragnienie błogosławieństw jest u ludzi zdecydowanie zbyt silne; dlatego odwracam się i okazuję Moje chwalebne oblicze poganom, aby wszyscy ludzie mogli żyć we własnym świecie i osądzać samych siebie, podczas gdy Ja nadal będę wypowiadać słowa, które mam wypowiedzieć, i zapewniać ludziom to, czego potrzebują. Kiedy ludzie się opamiętają, Ja już od dawna będę szerzył Moje dzieło. Wyrażę wtedy wobec ludzi Moją wolę i rozpocznę drugą część Mojego dzieła związanego z nimi, pozwalając, aby wszyscy ludzie podążali za Mną wiernie, tak, aby dostosowywali się do Mojego dzieła, i pozwalając im robić wszystko, co w ich mocy, aby mogli wykonywać wraz ze Mną dzieło, które muszę wykonać.

Nikt nie wierzy, że ujrzy Moją chwałę, a Ja nikogo do tego nie przymuszam, lecz raczej usuwam Moją chwałę spośród rodzaju ludzkiego i zabieram ją do innego świata. Kiedy ludzie ponownie okażą skrucę, wezmę Moją chwałę i pokażę ją jeszcze większej liczbie ludzi wiary. Oto jest zasada, zgodnie z którą działałam. Jest bowiem czas, kiedy Moja chwała opuszcza Kanaan, i jest też czas, kiedy Moja chwała opuszcza wybranych. Co więcej, jest czas, kiedy Moja chwała opuszcza całą ziemię, sprawiając, że ziemię okrywa mrok i pogrąża się w ciemnościach. Nawet ziemia Kanaan nie ujrzy światła słonecznego; wszyscy ludzie stracą wiarę, ale nikt nie zdoła znieść tego, że miałby porzucić woń ziemi Kanaan. Dopiero gdy przejdę do nowego nieba i nowej ziemi, wezmę drugą część Mojej chwały i objawię ją najpierw w ziemi Kanaan, sprawiając, że nad całą ziemią, pogrążoną w nieprzeniknionych ciemnościach nocy, zajaśnieje promyk światła, aby ziemia cała mogła zostać oświetlona, aby ludzie na całej ziemi mogli przyjść i czerpać siłę z mocy światła, pozwalając, aby Moja chwała wzrastała i ukazywała się na nowo każdemu narodowi, i aby cała ludzkość mogła zrozumieć, że dawno temu przyszedłem do świata ludzi i dawno temu zabrałem Moją chwałę z Izraela na Wschód; albowiem chwała Moja jaśnieje od Wschodu i została przeniesiona z Wieku Łaski do dnia dzisiejszego. Ale to właśnie z Izraela wyszedłem i stamtąd przybyłem na Wschód. Dopiero, gdy światło Wschodu stopniowo zajaśnieje białym blaskiem, ciemność na

ziemi zacznie się zmieniać w światło, i dopiero wtedy człowiek odkryje, że dawno temu wyszedłem z Izraela i wzrastam na nowo na Wschodzie. Zstąpiwszy niegdyś do Izraela i opuściwszy go potem, nie mogę narodzić się ponownie w Izraelu, ponieważ Moje dzieło wskazuje drogę całemu wszechświatowi i, co więcej, błyskawica jaśniej prosto ze Wschodu na Zachód. Z tego powodu zstąpiłem na Wschodzie i przyniosłem Kanaan ludziom Wschodu. Przyprowadzę ludzi z całej ziemi do ziemi Kanaan i dlatego nadal głoszę wypowiedzi w ziemi Kanaan, aby kontrolować cały wszechświat. W tej chwili nie ma światła na całej ziemi, z wyjątkiem ziemi Kanaan, a wszyscy ludzie narażeni są na zimno i głód. Oddałem Moją chwałę Izraelowi, a następnie mu ją odebrałem, wskutek czego przywiodłem na Wschód Izraelitów i całą ludzkość. Przywiodłem ich wszystkich do światła, aby mogli się z nim ponownie zjednoczyć i być z nim w kontakcie, i by nie musieli już go szukać. Wszystkim, którzy szukają, pozwolę ponownie ujrzeć światło i chwałę, jaką miałem w Izraelu; pozwolę im zrozumieć, że dawno temu zstąpiłem na białym obłoku pomiędzy ludzkość, pozwolę ludziom ujrzeć niezliczone białe obłoki oraz obfite kiście owoców i, co więcej, pozwolę im oglądać Jahwe, Boga Izraela. Pozwolę im spojrzeć na Pana Żydów, wyczekiwanego Mesjasza i na pełne ukazanie się Mnie, który przez wszystkie wieki byłem prześladowany przez królów. Będę pracował nad całym wszechświatem i dokonam wielkiego dzieła, objawiając człowiekowi całą Moją chwałę i wszystkie Moje uczynki w dniach ostatecznych. Ukażę Moje chwalebne oblicze w całej jego pełni tym, którzy czekali na Mnie całymi latami, tym, którzy pragnęli, abym przyszedł na białym obłoku, Izraelowi, który pragnął, bym ukazał się ponownie, i całej ludzkości, która Mnie prześladuje, tak, aby wszyscy wiedzieli, że dawno temu zabrałem chwałę Moją i przywiodłem ją na Wschód i już jej nie ma w Judei. Jako że nadeszły już dni ostateczne!

W całym wszechświecie wykonuję Moje dzieło, a na Wschodzie gromkie błyskawice uderzają bez końca, wstrząsając wszystkimi narodami i wyznaniami. To Mój głos wprowadził wszystkich ludzi w teraźniejszość. Sprawiam, że wszyscy ludzie zostają podbici przez Mój głos, wpadają do tego strumienia i podporządkowują Mi się, ponieważ już dawno odzyskałem chwałę Moją z całej ziemi i ukazałem ją na nowo na Wschodzie. Któż nie pragnie ujrzeć Mojej chwały? Któż nie czeka z niecierpliwością na

Mój powrót? Któż nie pragnie, abym znowu się pojawił? Któż nie usycha z tęsknoty za Moim pięknem? Któż nie chciałby przyjść do światła? Któż nie chciałby spojrzeć na bogactwo Kanaanu? Któż nie pragnie powrotu Odkupiciela? Któż nie uwielbia Jego, który ma wielką moc? Mój głos rozlegnie się po całej ziemi; zwrócę się do Mego wybranego ludu i wypowiem do niego jeszcze więcej słów. Podobnie jak potężne gromy, które wstrząsają górami i rzekami, wypowiadam Moje słowa do całego wszechświata i do ludzkości. Stąd też słowa w Moich ustach stały się skarbem człowieka, i wszyscy ludzie je sobie cenią. Błyskawica jaśnieje ze Wschodu aż po Zachód. Słowa Moje są takie, że człowiek niechętnie z nich rezygnuje, a jednocześnie uważa je za niezgłębione, lecz tym bardziej się z nich raduje. Wszyscy ludzie są zadowoleni i radośni, świętując Moje przyjście, jakby właśnie urodziło się niemowlę. Za pomocą Mego głosu sprowadzę wszystkich ludzi przede Mnie. Od tej chwili wejdę uroczyscie pomiędzy ród ludzki, aby zaczął Mnie czcić. Dzięki chwale, którą promienieję, i dzięki słowom na Moich ustach sprawię, że wszyscy ludzie przyjdą przede Mnie i zobaczą, że błyskawica jaśnieje ze Wschodu, i że Ja również zstąpiłem na „Górę Oliwną” Wschodu. Zobaczą, że już od dawna jestem na ziemi, nie jako Syn Żydów, ale jako Błyskawica ze Wschodu. Dawno już bowiem zostałem wskrzeszony i odszedłem spośród ludzi i pojawiłem się ponownie w chwale pośród nich. Ja jestem Tym, który był czczony niezliczone wieki temu, i Ja jestem również niemowlęciem porzuconym przez Izraelitów niezliczone wieki temu. Jestem ponadto chwalebnym Bogiem Wszechmogącym obecnego wieku! Niechaj wszyscy przyjdą przed Mój tron i ujrzą Moje chwalebne oblicze, usłyszą Mój głos i przyjrzą się Moim czynom. Oto jest cała Moja wola; oto zakończenie i punkt kulminacyjny Mojego planu, jak również cel Mojego zarządzania; aby czcił Mnie każdy naród, każdy język Mnie wyznawał, każdy człowiek pokładał wiarę we Mnie, a każdy lud był Mi poddany!

PODSTAWOWA RÓŻNICA MIĘDZY WCIELONYM BOGIEM A LUDŹMI UŻYTYMI PRZEZ BOGA

Przez tak wiele lat Duch Boży nieustannie poszukuje, wykonując dzieło na ziemi, i na przestrzeni wieków używał do wykonywania tego dzieła wielu ludzi. Przez cały ten czas Duch Boży nie ma jednak odpowiedniego miejsca, w którym mógłby odpocząć, i dlatego używa różnych ludzi, by wykonać swoje dzieło. Koniec końców, to właśnie poprzez ludzi dokonuje się Jego dzieło. Oznacza to, że przez te wszystkie lata dzieło Boże nigdy się nie zatrzymało, lecz realizowane jest w ludziach aż do dnia dzisiejszego. Chociaż Bóg wypowiedział tak wiele słów i wykonał tyle dzieła, człowiek nadal Go nie zna, a to wszystko dlatego, że Bóg nigdy nie ukazał się człowiekowi, a także dlatego, iż nie ma On żadnej namacalnej postaci. Zatem Bóg musi doprowadzić to dzieło – dzieło, które sprawi, że wszyscy ludzie poznają praktyczne znaczenie praktycznego Boga – do końca. W tym celu Bóg musi w namacalny sposób objawić swego Ducha ludzkości i wykonać swoje dzieło pośród ludzi. Oznacza to, że dopiero wtedy, gdy Duch Boży przyjmie formę fizyczną – przyoblecze się w ciało i kości i będzie chodził pośród ludzi w widzialnej formie, towarzysząc im w życiu, czasem pokazując się, a czasem ukrywając – ludzie będą w stanie Go głębiej zrozumieć. Gdyby Bóg pozostawał wyłącznie w ciele, nie byłby w stanie ukończyć całości swego dzieła. Kiedy już Bóg będzie działał w ciele przez jakiś czas, wypełniając służbę, która musi zostać wykonana w ciele, Bóg opuści ciało i będzie działał w królestwie duchowym na obraz ciała, tak jak uczynił to Jezus, który przez pewien czas posiadał zwykłe człowieczeństwo i ukończył całość dzieła, które musiał ukończyć. Być może pamiętacie ten fragment ze „Ścieżka... (5)”: „Pamiętam, jak Ojciec powiedział do Mnie: »Na ziemi staraj się jedynie wypełniać wolę Twego Ojca i wykonaj wyznaczone przez Niego zadanie. Nic innego Cię nie dotyczy«”. Jak rozumiesz ten fragment? Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, wykonuje jedynie swoje dzieło w ramach swojej boskiej natury. Właśnie to niebiański Duch powierzył wcielonemu Bogu. Kiedy Bóg przychodzi, jedynie przemawia w różnych miejscach ziemi, by nadać rozgłos swoim wypowiedziom na różne sposoby i z różnych perspektyw. Jego głównym

celem i zasadą działania jest zaopatrywanie i nauczanie człowieka. Bóg nie angażuje się w takie rzeczy jak relacje międzyludzkie czy szczegóły życia ludzi. Jego najważniejsza służba polega na przemawianiu w imieniu Ducha. Oznacza to, że kiedy Duch Boży ukazuje się namacalnie w ciele, troszczy się jedynie o życie człowieka i uwalnia prawdę. Nie angażuje się w dzieło człowieka, czyli nie uczestniczy w dziele człowieczeństwa. Ludzie nie mogą wykonywać boskiego dzieła, a Bóg nie uczestniczy w dziele wykonywanym przez ludzi. Przez te wszystkie lata, odkąd Bóg przyszedł na ziemię, by wykonywać swoje dzieło, zawsze czynił to przez ludzi. Ludzi tych nie można jednak uważać za wcielonego Boga, a jedynie za ludzi, których Bóg użył. Tymczasem dzisiejszy Bóg może mówić bezpośrednio z perspektywy boskiej natury, posyłając głos Ducha i wykonując dzieło w Jego imieniu. Wszyscy ci, którymi na przestrzeni tych wieków Bóg się posłużył, są również przykładami Bożego Ducha działającego w ciele, zatem dlaczego nie można nazwać ich Bogiem? Dzisiejszy Bóg jest także Duchem Bożym wykonującym dzieło bezpośrednio w ciele, i Jezus również był Duchem Bożym wykonującym dzieło w ciele; obaj są nazywani Bogiem. Jaka wobec tego jest różnica? Ludzie, których na przestrzeni wieków Bóg użył, są zdolni do normalnego myślenia i rozumowania. Wszyscy oni rozumieją zasady ludzkiego postępowania. Mają normalne ludzkie idee i są wyposażeni we wszystkie rzeczy, jakie zwykli ludzie powinni posiadać. Większość z nich posiada wyjątkowy talent i wrodzoną inteligencję. Działając w tych ludziach, Duch Boży wykorzystuje ich talenty, które są darami danymi przez Boga. Duch Boży czyni użytek z tych talentów, wykorzystując ich mocne strony do służby Bogu. Istota Boga jest jednak wolna od idei i myśli, niezanieczyszczona ludzkimi intencjami, a nawet brak jej tego, co posiadają zwykli ludzie. Oznacza to, że Bóg nie jest nawet obeznany z zasadami ludzkiego postępowania. Tak właśnie jest, gdy dzisiejszy Bóg przychodzi na ziemię. Jego dzieło i słowa są niezmaczone ludzkimi intencjami czy ludzką myślą, lecz są bezpośrednim przejawem intencji Ducha; działa On bezpośrednio w imieniu Boga. Oznacza to, że Duch przemawia bezpośrednio, czyli boskość bezpośrednio wykonuje dzieło i w żadnym stopniu nie uczestniczą w tym intencje człowieka. Innymi słowy, wcielony Bóg bezpośrednio reprezentuje boską naturę, jest pozbawiony ludzkich myśli i idei, nie ma też zrozumienia

zasad ludzkiego postępowania. Gdyby działała sama tylko boska natura (to znaczy, gdyby działał tylko sam Bóg), dzieło Boże nie mogłoby zostać przeprowadzone na ziemi. Zatem gdy Bóg przychodzi na ziemię, musi mieć niewielką grupę ludzi, których używa, by wykonać dzieło w ramach człowieczeństwa, w połączeniu z dziełem, jakie wykonuje w boskiej naturze. Innymi słowy, wykorzystuje ludzkie dzieło, by podtrzymywać swoje boskie dzieło. W przeciwnym razie nie byłoby sposobu, aby człowiek wszedł w bezpośredni kontakt z dziełem boskiej natury. Tak właśnie przedstawiała się sytuacja Jezusa i Jego uczniów. W czasie swojego pobytu na tym świecie Jezus unieważnił stare prawa i ustanowił nowe przykazania. Wypowiedział też wiele słów. Całe to dzieło dokonało się w ramach boskiej natury. Wszyscy inni, na przykład Piotr, Paweł i Jan, oparli swoje późniejsze dzieło na fundamencie słów Jezusa. Oznacza to, że Bóg rozpoczął swoje dzieło w tym wieku, zapoczątkowując Wiek Łaski, czyli wprowadził nową erę, unieważniając starą i wypełniając słowa „Bóg jest Początkiem i Końcem”. Innymi słowy, człowiek musi wykonywać ludzkie dzieło na fundamencie dzieła boskiej natury. Gdy Jezus powiedział już wszystko, co miał powiedzieć, i ukończył swe dzieło na ziemi, opuścił człowieka. Później wszyscy ludzie w swojej pracy kierowali się zasadami wyrażonymi w Jego słowach i praktykowali zgodnie z prawdami, o których mówił. Wszyscy ci ludzie pracowali dla Jezusa. Gdyby dzieło to wykonywał sam Jezus, to bez względu na to, ile słów by wypowiedział, ludzie wciąż nie byłiby w stanie wejść w kontakt z Jego słowami, ponieważ działał On w ramach boskiej natury i mógł jedynie przemawiać słowami boskiej natury, nie mogłby więc wyjaśnić niczego w taki sposób, aby zwykli ludzie mogli zrozumieć Jego słowa. Musiał zatem mieć apostołów i proroków, którzy przyszliz po Nim, aby uzupełnić Jego dzieło. Oto zasada, według której wcielony Bóg wykonuje swoje dzieło – używa wcielonego ciała, aby przemawiać i działać po to, by wypełnić dzieło boskiej natury, a następnie używa kilku, a być może większej liczby ludzi według serca Boga, by uzupełnili Jego dzieło. Zatem Bóg używa ludzi według Jego serca, aby trudnili się pracą pasterską i podlewaniem człowieczeństwa, żeby ludzie wybrani przez Boga mogli wkroczyć w rzeczywistość prawdy.

Jeśli Bóg, przychodząc w ciele, wykonywałby jedynie dzieło boskiej natury nie mając do swojej dyspozycji kilku ludzi bliskich sercu Boga,

którzy z Nim współpracują, wtedy nie byłoby sposobu, aby człowiek rozumiał wolę Bożą czy wszedł w kontakt z Bogiem. Bóg musi używać zwykłych ludzi bliskich Jego sercu, aby wypełniali to dzieło, opiekowali się kościołami i służyli im za pasterzy, dochodząc do poziomu, na którym procesy poznawcze i umysł zdolne są do przywołania. Innymi słowy, Bóg używa niewielkiej liczby ludzi bliskich Jego sercu by „przetłumaczyć” dzieło, jakie czyni w swej boskiej naturze, aby mogło zostać otwarte, to znaczy przekształcić język boski na język ludzki, aby ludzie mogli wszystko pojąć i zrozumieć. Gdyby Bóg tak nie postąpił, nikt nie zrozumiałby boskiego języka Boga, ponieważ ludzie bliscy sercu Boga są mniejszością, a zdolność człowieka do pojmowania jest słaba. Dlatego właśnie Bóg wybiera tę metodę jedynie wtedy, gdy działa we wcielonym ciele. Gdyby istniało tylko dzieło boskiej natury, nie byłoby sposobu, aby człowiek poznał Boga czy był z Nim w kontakcie, ponieważ człowiek nie rozumie Bożego języka. Człowiek jest w stanie zrozumieć ten język jedynie za pośrednictwem ludzi bliskich sercu Boga, którzy objaśniają Jego słowa. Jednakże, gdyby tylko tacy ludzie działali w człowieczeństwie, mogłoby to jedynie zachować zwyczajne życie człowieka, ale nie mogłoby zmienić jego usposobienia. Wtedy dzieło Boga nie mogłoby się rozpocząć na nowo; byłyby tylko te same stare pieśni, te same stare frazesy. Jedynie przez pośrednictwo wcielonego Boga, który mówi wszystko, co ma być powiedziane i czyni wszystko, co ma być wykonane w czasie swego wcielenia, po którym ludzie działają i doświadczają według Jego słów, tylko w ten sposób ich życiowe usposobienie będzie mogło się zmienić i będą oni w stanie płynąć z czasem. Ten, który działa w boskiej naturze reprezentuje Boga, podczas gdy ci, którzy działają w człowieczeństwie są ludźmi użytymi przez Boga. Oznacza to, że wcielony Bóg różni się istotowo od ludzi użytych przez Boga. Wcielony Bóg jest w stanie wykonać dzieło boskiej natury, podczas gdy ludzie użyci przez Boga nie są. Na początku każdego wieku, Duch Boży przemawia osobiście, by rozpocząć nową erę i wprowadzić człowieka w nowy początek. Kiedy kończy przemawiać, oznacza to, że Boże dzieło w Jego boskiej naturze zostało ukończone. Następnie, wszyscy ludzie podążają za tymi, których użył Bóg, i wkraczają w życiowe doświadczenie. Z tych samych powodów jest to też etap, w którym Bóg wprowadza człowieka

w nowy wiek i daje każdemu nowy początek. Na tym kończy się dzieło Boże w ciele.

Bóg przychodzi na ziemię nie po to, by udoskonalić swoje zwykłe człowieczeństwo. Nie przychodzi by działać w zwykłym człowieczeństwie, tylko po to, by wykonywać dzieło boskiej natury w zwykłym człowieczeństwie. To, co Bóg mówi o zwykłym człowieczeństwie nie jest tym, co człowiek sobie wyobraża. Człowiek definiuje „zwykłe człowieczeństwo” jako posiadanie żony męża, synów czy córek. To dowody na to, że ktoś jest zwyczajną osobą. Lecz Bóg nie widzi tego, w ten sposób. Postrzega zwyczajne człowieczeństwo jako posiadanie zwykłych ludzkich myśli, zwykłego życia i bycie wydanym na świat przez zwykłych ludzi. Jednak Jego zwyczajność nie polega na posiadaniu żony czy męża i dzieci w sposób, w jaki człowiek pojmuje zwyczajność. To znaczy, że dla człowieka, zwyczajne człowieczeństwo, o którym mówi Bóg, jest tym, co człowiek uznałby za brak człowieczeństwa, niemal całkowicie pozbawione emocji i najwyraźniej wyzbyte cielesnych potrzeb, jak w przypadku Jezusa, który tylko zewnętrznie przypominał zwykłą osobę i przyjął wygląd zwyczajnej osoby, lecz w gruncie rzeczy nie posiadał w pełni tego wszystkiego, co zwykła osoba powinna posiadać. To pokazuje, że istota wcielonego Boga nie obejmuje całości zwyczajnego człowieczeństwa, lecz jedynie część tych rzeczy, w które ludzie powinni być wyposażeni, aby podtrzymywać rutynę zwykłego życia ludzkiego i zwykłych sił umysłu człowieka. Jednakże te rzeczy nie mają nic wspólnego z tym, co człowiek uważa za zwyczajne człowieczeństwo. Są tym, co wcielony Bóg powinien posiadać. Aczkolwiek, są i tacy, którzy utrzymują, że Bóg wcielony może posiadać zwyczajne człowieczeństwo jedynie wtedy, gdy ma żonę, synów i córki, czyli rodzinę. Bez tego wszystkiego, jak twierdzą, nie jest On zwyczajną osobą. Zatem pytam cię: „Czy Bóg ma żonę? Czy to możliwe, aby Bóg miał męża? Czy Bóg może mieć dzieci?”. Czyż nie są to błędne przekonania? Jednakże Bóg wcielony nie może wyskoczyć ze skalnej szczeliny ani spaść z nieba. Może jedynie urodzić się w zwyczajnej ludzkiej rodzinie. Dlatego też ma rodziców i siostry. To są rzeczy, które zwyczajne człowieczeństwo wcielonego Boga powinno mieć. Tak było w przypadku Jezusa. Jezus miał ojca i matkę, siostry i braci. Wszystko to było zwyczajne. Gdyby jednak miał żonę i synów i córki, wtedy nie byłoby to zwyczajne

człowieczeństwo, jakie Bóg zamierzył dla wcielonego Boga. Gdyby tak było, nie byłby w stanie działać w imieniu boskiej natury. A właśnie dlatego, że nie miał On żony ani dzieci, a jednak urodził się zwyczajnym ludziom w zwyczajnej rodzinie, był w stanie wykonywać dzieło boskiej natury. Aby wyjaśnić to bliżej, Bóg uznaje za zwyczajną osobę, taką która urodziła się w zwyczajnej rodzinie. Jedynie taka osoba kwalifikuje się do wypełniania dzieła boskiej natury. Z drugiej strony, gdyby taka osoba miała żonę, dzieci czy męża, nie byłaby w stanie wykonywać dzieła boskiej natury, ponieważ posiadałaby jedynie zwyczajne człowieczeństwo, jakie muszą mieć ludzie, a nie zwyczajne człowieczeństwo jakiego wymaga Bóg. To, co Bóg uważa, że istnieje i to co ludzie rozumieją, to zazwyczaj dwie zupełnie nieprzystające do siebie rzeczy. Na tym etapie Bożego dzieła wiele przeczy pojęciom ludzi i znacznie się od nich różni. Można powiedzieć, że ten etap Bożego dzieła polega całkowicie na praktycznym działaniu boskiej natury, na którym człowieczeństwo odgrywa rolę wspierającą. Ponieważ Bóg przychodzi na ziemię, by samodzielnie wykonać swoje dzieło, zamiast pozwolić człowiekowi przyłożyć do niego ręce, dlatego też sam się wciela (w niedoskonałą, zwyczajną osobę), aby swoje dzieło wykonać. Wykorzystuje wcielenie do obdarowania ludzkości nowym wiekiem, opowiedzenia ludziom o następnych etapach w Jego dziele i poproszenia ich, aby działali w zgodzie ze ścieżką opisaną w Jego słowach. Na tym Bóg kończy swoje dzieło w ciele i ma właśnie opuścić ludzkość, nie przebywając już w ciele zwyczajnego człowieczeństwa, lecz raczej odsuwając się od człowieka, aby zająć się wykonywaniem części swego dzieła. Następnie, używając ludzi bliskich Jego sercu, kontynuuje dzieło na ziemi pośród tej grupy ludzi, w ich człowieczeństwie.

Wcielony Bóg nie może zostać z człowiekiem na zawsze, ponieważ ma wiele innej pracy do wykonania. Nie może być związany z ciałem i musi się go pozbyć, aby wykonać pracę, którą musi wykonać, nawet jeśli wykonuje ją na obraz ciała. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, nie czeka aż przybierze postać jaką zwyczajna osoba powinna osiągnąć przed śmiercią i opuszcza ludzkość. Nie ma znaczenia jak stare jest Jego ciało, kiedy Jego dzieło zostaje ukończone. Coś takiego jak wiek dla Niego nie istnieje, nie liczy swoich dni według długości życia człowieka, tylko kończy swe życie w ciele zgodnie z etapami swojego dzieła. Mogą być tacy, którzy uważają,

że Bóg przychodząc w ciele musi rozwinąć się do określonego etapu, stać się dorosłym, dożyć starości i odejść dopiero wtedy, gdy zawiedzie ciało. To ludzkie wyobrażenie. Bóg nie działa w ten sposób. Przychodzi w ciele jedynie po to, by wykonać dzieło, które ma wykonać, a nie po to, by wieść życie zwykłego człowieka, urodzić się rodzicom, dorosnąć, założyć rodzinę i podjąć pracę, posiadać dzieci ani też doświadczać wzlotów i upadków – to wszystko są czynności zwykłego człowieka. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, to Duch Boży przyobleka się w ciało, przychodząc w ciele, lecz Bóg nie wie o życiu zwykłej osoby. Przychodzi jedynie, aby wypełnić jedną część swego planu zarządzania. Potem opuści ludzkość. Kiedy przychodzi w ciele, Duch Boży nie udoskonala zwyczajnego człowieczeństwa w ciele. Zamiast tego boska natura zaczyna działać bezpośrednio w czasie wyznaczonym wcześniej przez Boga. Później, po wykonaniu wszystkiego co ma być wykonane i całkowitym wywiązaniu się ze swojej służby, dzieło Ducha Bożego na tym etapie dobiega końca, podobnie jak życie wcielonego Boga, bez względu na to czy Jego cielesne ciało dożyło do swojego końca. Inaczej mówiąc, niezależnie od etapu życia, który osiągnie i niezależnie od tego, jak długo żyje na ziemi, o wszystkim decyduje dzieło Ducha. Nie ma to nic wspólnego z tym, co człowiek uważa za zwyczajne człowieczeństwo. Weźmy za przykład Jezusa. Żył w ciele przez trzydzieści trzy i pół roku. W kontekście długości życia ciała człowieka nie powinien był umrzeć w tym wieku ani nie powinien był odejść. Duch Boży nie troszczył się tym jednak w najmniejszym stopniu. Z chwilą ukończenia Jego dzieła ciało zostało zabrane, zniknęło wraz z Duchem. Jest to zasada, według której działa Bóg w ciele. Mówiąc dokładniej, człowieczeństwo Boga wcielonego nie jest najważniejsze. Mówiąc raz jeszcze, przychodzi na ziemię nie po to, by wieść życie zwykłego człowieka. Nie rozpoczyna najpierw zwyczajnego ludzkiego życia, żeby następnie zacząć działać. Dopóki rodzi się w zwyczajnej ludzkiej rodzinie, może wykonywać dzieło boskiej natury, dzieło, które nie jest splamione intencjami człowieka, które nie jest cielesne, które z pewnością nie przejmuję zwyczajów społecznych ani nie obejmuje ludzkich myśli czy pojęć, a co więcej takie, które nie zawiera filozofii życiowych człowieka. Oto dzieło, jakie zamierza wykonać wcielony Bóg i jest to również praktyczne znaczenie Jego wcielenia. Bóg przychodzi w ciele przede wszystkim po to, by wykonać etap dzieła, który musi się dokonać w ciele, bez przechodzenia

przez inne trywialne procesy, a co do innych doświadczeń zwykłego człowieka, On ich nie ma. Dzieło, które wcielone ciało Boga musi wykonać, nie obejmuje zwykłych ludzkich doświadczeń. Bóg zatem przychodzi w cieło, aby wykonać dzieło, które musi dokonać się w cieło. Reszta nie ma z Nim nic wspólnego. Nie przechodzi On przez wiele trywialnych procesów. Jak tylko Jego dzieło zostanie ukończone, znaczenie wcielenia również się skończy. Sfinalizowanie tego etapu oznacza, że dzieło, jakiego musi dokonać w cieło zostało ukończone i że służba Jego ciała dobiegła końca. Nie może On przecież działać w cieło bez końca. Musi przejść do innego miejsca, by działać, do miejsca poza ciałem. Tylko w ten sposób Jego dzieło stanie się jeszcze bardziej kompletne i lepiej rozwinięte. Bóg działa według swego pierwotnego planu. Doskonale się orientuje, jakie dzieło musi wykonać i jakie dzieło zostało ukończone. Bóg prowadzi każdego osobno ścieżką, którą z góry określił. Nikt nie może tego uniknąć. Tylko ci, którzy obierają za przewodnika Bożego Ducha, będą mogli wejść do odpoczynku. Być może w późniejszym dziele, Bóg nie będzie przemawiał w cieło, by prowadzić człowieka, lecz Duch w namacalnej formie będzie kierował życiem człowieka. Tylko wtedy człowiek będzie mógł konkretnie dotknąć Boga, patrzeć na Niego i jeszcze pełniej wejść w rzeczywistość, jakiej Bóg wymaga, aby zostać udoskonalonym przez praktycznego Boga. Oto dzieło, którego Bóg zamierza dokonać, co planował już od dawna. Dzięki temu powinniście wszyscy zobaczyć ścieżkę, którą należy podążać!

UWOLNIJ SIĘ SPOD WPŁYWU CIEMNOŚCI, A ZOSTANIESZ POZYSKANY PRZEZ BOGA

Co to jest wpływ ciemności? „Wpływ ciemności” jest wpływem szatana, który oszukuje, deprawuje, zniewala i kontroluje ludzi; wpływ szatana jest wpływem, któremu towarzyszy aura śmierci. Wszyscy, którzy żyją w domenie szatana, są skazani na zgubę. Jak możesz uwolnić się spod wpływu ciemności po uzyskaniu wiary w Boga? Po szczerej modlitwie do Boga całkowicie zwracasz ku Niemu swoje serce. W tym momencie zostaje ono poruszone przez Ducha Bożego. Rodzi się w tobie pragnienie zupełnego oddania się Bogu, i wówczas wyzwoliłeś się spod wpływu ciemności. Jeśli wszystko, co człowiek robi, podoba się Bogu i jest zgodne z Jego wymaganiami, wówczas człowiek ten jest kimś, kto żyje zgodnie ze słowami Boga oraz kimś, kto żyje pod opieką i ochroną Boga. Jeśli ludzie nie są w stanie praktykować słów Boga, jeśli zawsze próbują Go oszukać, działają wobec Niego w sposób powierzchowny i nie wierzą w Jego istnienie, to żyją pod wpływem ciemności. Wszyscy ludzie, którzy nie otrzymali Bożego zbawienia, żyją w domenie szatana, czyli pod wpływem ciemności. Ci, którzy nie wierzą w Boga, żyją w domenie szatana. Nawet ci, którzy wierzą w istnienie Boga, niekoniecznie żyją w Jego świetle – ponieważ ci, którzy w Niego wierzą, niekoniecznie żyją zgodnie ze słowami Boga i niekoniecznie potrafią podporządkować się Bogu. Człowiek jedynie wierzy w Boga i ponieważ nie posiada wiedzy o Bogu, wciąż żyje zgodnie ze starymi regułami, w martwych słowach, wiodąc życie w ciemności i niepewności. Nie został przez Boga w pełni uczyniony czystym ani w pełni pozyskanym. Dlatego też, choć oczywiste jest, że ci, którzy nie wierzą w Boga, żyją pod wpływem ciemności, nawet ci, którzy wierzą w Boga, również mogą żyć pod jej wpływem, jako że brak im dzieła Ducha Świętego. Ci, którzy nie otrzymali łaski Bożej lub Bożego miłosierdzia, i ci, którzy nie mogą zobaczyć dzieła Ducha Świętego, żyją pod wpływem ciemności; zazwyczaj podobnie jest z tymi, którzy jedynie cieszą się łaską Boga, ale Go nie znają. Jeżeli człowiek wierzy w Boga, lecz większość swojego życia spędza pod wpływem ciemności, wówczas jego istnienie straciło swoje znaczenie. A o tych, którzy w istnienie Boga nie wierzą, nawet nie warto wspominać.

Wszyscy ci, którzy nie potrafią zaakceptować dzieła Boga, lub którzy je akceptują, ale nie są w stanie spełnić Jego wymagań, żyją pod wpływem ciemności; jedynie ci, którzy dążą do prawdy i są w stanie sprostać wymaganiom Boga, otrzymają od Niego błogosławieństwa i uwolnią się spod wpływu ciemności. Ludzie, którzy nie zostali uwolnieni, których zawsze kontrolują pewne rzeczy i którzy są niezdolni do tego, by oddać serce Bogu, są ludźmi, którzy są zniewoleni przez szatana i żyją otoczeni aurą śmierci. Ci, którzy są niełojalni wobec własnych obowiązków, niełojalni wobec Bożego posłannictwa i nie wykonują należycie swoich funkcji w kościele, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Ci, którzy umyślnie zakłócają spokój życia kościoła, którzy celowo sieją niezgodę pomiędzy braćmi i siostrami lub tworzą własne kliki, są ludźmi, którzy żyją pod jeszcze głębszym wpływem ciemności, w niewoli szatana. Ci, którzy mają niewłaściwe relacje z Bogiem, którzy zawsze żywią ekstrawaganckie pragnienia, którzy zawsze chcą uzyskać przewagę i którzy nigdy nie dążą do zmiany swojego usposobienia, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Ci, którzy są zawsze niestaráni i nie traktują poważnie praktykowania prawdy, i ci, którzy nie dążą do wypełnienia woli Boga, a dążą jedynie do zaspokojenia potrzeb własnego ciała, to również ludzie, którzy żyją pod wpływem ciemności, spowici całunem śmierci. Ci, którzy dopuszczają się nieuczciwości i oszustwa przy wykonywaniu pracy dla Boga, którzy mają powierzchowny stosunek do Boga, oszukują Boga i zawsze myślą tylko o sobie, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Wszyscy ci, którzy nie potrafią szczerze kochać Boga, którzy nie dążą do prawdy i którzy nie skupiają się na przekształcaniu swojego usposobienia, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności.

Jeżeli chcesz, by Bóg cię pochwalił, musisz najpierw wyzwolić się spod szatańskiego wpływu ciemności, otworzyć przed Bogiem swoje serce i całkowicie zwrócić się ku Niemu. Czy Bóg pochwaliłby to, co obecnie robisz? Czy zwróciłeś ku Niemu swoje serce? Czy robiłeś to, czego Bóg od ciebie wymagał? Czy twoje czyny są zgodne z prawdą? Musisz przez cały czas analizować siebie, skupić się na jedzeniu i piciu słów Boga, otworzyć przed Nim swoje serce, szczerze Go kochać i z oddaniem ponosić dla Niego koszty. Ludzie, którzy tak postępują, z pewnością otrzymają pochwałę od Boga. Wszyscy ci, którzy wierzą w Boga, a jednak nie dążą

do prawdy, nie są w stanie uwolnić się spod wpływu szatana. Wszyscy ci, którzy nie żyją uczciwie, którzy inaczej zachowują się, stojąc z ludźmi twarzą w twarz, a inaczej, gdy są za ich plecami, którzy zachowują pozory pokory, cierpliwości i miłości, podczas gdy w istocie są zdradliwi, podstępni i niełojalni wobec Boga – oto typowi przedstawiciele ludzi żyjących pod wpływem ciemności. Należą oni do rodu węzowego. Ci, którzy wierzą w Boga wyłącznie dla własnych korzyści, którzy są zadufani i wyniośli, którzy się popisują i chronią własny status, są ludźmi, którzy kochają szatana i przeciwstawiają się prawdzie. Ludzie tacy opierają się Bogu i całkowicie należą do szatana. Ci, którzy nie zważają na brzemię Boga, którzy nie służą Bogu całym sercem, którzy zawsze przejmują się własnym dobrem i dobrem swojej rodziny, którzy nie są w stanie porzucić wszystkiego, by ponosić koszty dla Boga, i nigdy nie żyją zgodnie z Jego słowami, są ludźmi, którzy żyją poza słowami Boga. Tacy ludzie nie mogą otrzymać od Niego pochwały.

Kiedy Bóg stworzył ludzi, chciał, by cieszyli się Jego bogactwem i szczerze Go miłowali; w ten sposób ludzie żyliby w Jego świetle. Dziś, jeśli chodzi o wszystkich tych, którzy są niezdolni, by kochać Boga, nie zważają na Jego brzemię, nie są w stanie w pełni oddać serc Bogu, nie potrafią przyjąć serca Boga jako swojego własnego, nie są w stanie dźwigać Bożego brzemienia niczym swojego własnego, to na takich ludzi nie pada światło Boga. Dlatego wszyscy oni żyją pod wpływem ciemności. Kroczą ścieżką, która stoi w diametralnej sprzeczności z wolą Boga, a we wszystkim, co robią, nie ma cienia prawdy. Nurzają się oni w bagnie z szatanem i są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Jeżeli jesteś w stanie często jeść i pić słowa Boga oraz potrafisz uważnie wypełniać Jego wolę i wcielać w życie Jego słowa, to należysz do Boga i jesteś kimś, kto żyje w Jego słowach. Czy jesteś skłonny uciec z domeny szatana i żyć w świetle Boga? Jeżeli żyjesz w słowach Boga, wówczas Duch Święty będzie miał możliwość wykonać swoje dzieło. Jeżeli żyjesz pod wpływem szatana, wówczas Duch Święty nie będzie mieć żadnej możliwości, by wykonać jakiekolwiek dzieło. Dzieło, którego Duch Święty dokonuje na ludziach, światło, którym ich oświecła, i pewność, którą ich obdarza, trwają jedynie przez chwilę. Jeśli ludzie nie są ostrożni i uważni, dzieło Ducha Świętego ich ominie. Jeżeli ludzie żyją w słowach Boga, wówczas Duch

Święty będzie z nimi i będzie wykonywał w nich dzieło. Jeżeli ludzie nie żyją w słowach Boga, wówczas żyją w niewoli szatana. Jeśli ludzie posiadają skażone usposobienie, wówczas nie doświadczą obecności ani dzieła Ducha Świętego. Jeżeli żyjesz w sferze słów Boga i jeżeli znajdujesz się w wymaganym przez Niego stanie, to należysz do Niego i Jego dzieło zostanie w tobie wykonane. Jeżeli nie żyjesz w sferze wymagań Boga, a zamiast tego żyjesz w domenie szatana, to z pewnością żyjesz pod wpływem skażenia szatana. Jedynie żyjąc w słowach Boga i oddając Mu swoje serce, możesz spełniać Jego wymagania. Musisz postępować zgodnie ze słowami Boga, musisz uczynić z Bożych wypowiedzi fundament swojego istnienia i rzeczywistość swojego życia – tylko wówczas będziesz należeć do Boga. Jeżeli szczerze praktykujesz zgodnie z wolą Boga, wykona On w tobie dzieło i wówczas będziesz żyć w Bożym błogosławieństwie, w świetle oblicza Boga. Zrozumiesz wtedy dzieło, jakie wykonuje Duch Święty i poczujesz radość Bożej obecności.

Aby uwolnić się spod wpływu ciemności, musisz najpierw być lojalny wobec Boga i mieć chęć dążenia do prawdy – dopiero wtedy będziesz znajdował się w prawidłowym stanie. Życie we właściwym stanie jest warunkiem koniecznym uwolnienia się spod wpływu ciemności. Jeśli nie znajdujesz się we właściwym stanie, to oznacza to, że nie jesteś lojalny wobec Boga oraz że nie jesteś chętny do poszukiwania prawdy. W takim przypadku uwolnienie się spod wpływu ciemności nie jest możliwe. Uwolnienie się człowieka spod wpływu ciemności opiera się na Moich słowach i jeśli człowiek nie potrafi praktykować zgodnie z Moimi słowami, nie ucieknie z niewoli wpływu ciemności. Znajdować się we właściwym stanie to żyć pod przewodnictwem słów Boga, żyć w stanie lojalności wobec Boga, żyć w stanie poszukiwania prawdy, żyć w rzeczywistości szczerego ponoszenia kosztów dla Boga oraz żyć w stanie szczerzej miłości do Boga. Ci, którzy żyją w taki sposób i w ramach takiej rzeczywistości, będą ulegać stopniowej przemianie w miarę wchodzenia w głębie prawdy i będą ulegać przemianie wraz z pogłębianiem się dzieła, aż w końcu z pewnością zostaną pozyskani przez Boga i nauczą się szczerze Go kochać. Ci, którzy uwolnili się spod wpływu ciemności, będą mogli zacząć stopniowo ustalać, jaka jest wola Boga, stopniowo ją rozumieć i w końcu staną się Bożymi powiernikami. Nie tylko nie będą oni żywić żadnych pojęć

na temat Boga i nie będą się przeciwko Niemu buntować, ale też nauczą się jeszcze bardziej nienawidzić owych pojęć i owego buntu, które kierowały nimi wcześniej. W ich sercach zrodzi się szczerą miłość do Boga. Ci, którzy nie są w stanie uwolnić się spod wpływu ciemności, zajmują się wyłącznie swoimi ciałami i są pełni buntu. Ich serca wypełnione są ludzkimi pojęciami i filozofiami życia, a także ich własnymi zamierzeniami i rozważaniami. Bóg wymaga od człowieka wyjątkowej miłości, wymaga oddania się Jego słowom i oddania się w miłości do Niego. Żyć w słowach Boga, szukać w Jego słowach tego, czego szukać się powinno, kochać Boga za Jego słowa, robić wszystko z powodu Jego słów, żyć dla Jego słów – oto cele, do osiągnięcia których człowiek powinien dążyć. Wszystko musi być zbudowane na słowach Boga – tylko wówczas człowiek będzie w stanie sprostać Jego wymaganiom. Jeśli człowiek nie jest wyposażony w słowa Boga, jest niczym innym jak tylko robakiem opętanym przez szatana! Zważ we własnym sercu – w jakim stopniu Boże słowo zakorzeniło się wewnątrz ciebie? W jakich aspektach żyjesz zgodnie ze słowami Boga? W jakich aspektach nie żyjesz zgodnie ze słowami Boga? Jeżeli słowa Boga nie ogarnęły cię w pełni, to w jakim stopniu to zrobiły? Czy w swoim życiu codziennym jesteś kontrolowany przez szatana, czy kierujesz się słowami Boga? Czy Jego słowa są fundamentem twoich modlitw? Czy uwolniłeś się od negatywnego nastawienia za pośrednictwem oświecenia, jakie dają Boże słowa? Każdy człowiek powinien przyjąć słowa Boga jako fundament swojego istnienia. Jeżeli słowa Boga nie są obecne w twoim życiu, to żyjesz pod wpływem ciemności, buntujesz się przeciw Bogu, stawiasz Mu opór i hańbisz Jego imię – taka wiara człowieka w Boga wyłącznie szkodzi i przeszkadza. Jaką część swego życia żyłeś zgodnie z Jego słowami? Jaką część swego życia nie żyłeś zgodnie z Jego słowami? Ile wypełniło się w tobie z tego, czego słowa Boga od ciebie wymagały? Ile zostało utracone? Czy wszystko to dokładnie przeanalizowałeś?

Uwolnienie się spod wpływu ciemności wymaga zarówno dzieła Ducha Świętego, jak i oddanej współpracy ze strony człowieka. Dlatego twierdzę, że człowiek nie jest na właściwej drodze? Ludzie, którzy znajdują się na właściwej drodze, przede wszystkim potrafią oddać Bogu swoje serce. Jest to zadanie, którego wykonanie wymaga długiego czasu, ponieważ ludzkość od zawsze żyje pod wpływem ciemności i od tysięcy lat znajduje

się w niewoli szatana. Tak więc nie da się tego osiągnąć w dzień lub dwa. Mówię o tym dzisiaj, aby ludzie mogli zrozumieć stan, w jakim się znajdują. Gdy człowiek nauczy się rozróżniać to, czym jest wpływ ciemności, i to, czym jest życie w świetle, wykonanie tego zadania staje się znacznie łatwiejsze. Jest tak dlatego, że aby uwolnić się spod wpływu szatana, musisz najpierw wiedzieć, czym on jest. Dopiero wówczas będziesz mógł wstąpić na ścieżkę prowadzącą do stopniowego uwolnienia się spod tego wpływu. Natomiast to, co należy zrobić potem, zależy już od samych ludzi. Wykonuj to zadanie kierując się tym, co w tobie pozytywne, i nigdy biernie nie czekaj. Tylko w taki sposób możesz zostać pozyskany przez Boga.

WIERZĄC, POWINNO SIĘ SKUPIAĆ NA RZECZYWISTOŚCI – UCZESTNICTWO W OBRZĘDACH RELIGIJNYCH NIE JEST WIARĄ

Ilu praktyk religijnych przestrzegasz? Jak wiele razy zbuntowałeś się przeciw Bożemu słowu i podążyłeś własną ścieżką? Ile razy wcielałeś słowo Boga w życie, bo prawdziwie przejmujesz się Jego brzemionami i starasz się wypełniać Jego wolę? Powinieneś zrozumieć słowo Boże i odpowiednio wcielać je w życie. Kieruj się zasadami we wszystkich swoich działaniach i uczynkach. Nie chodzi tutaj o przestrzeganie zasad czy robienie czegoś z niechęcią i tylko na pokaz; mowa tutaj raczej o praktykowaniu prawdy i życiu słowem Bożym. Tylko taka praktyka zadowala Boga. Każdego sposób postępowania, który znajduje uznanie Boga, nie jest regułą, tylko praktykowaniem prawdy. Niektórzy ludzie mają skłonność do skupiania uwagi na sobie. W obecności swoich braci i sióstr tacy ludzie mogą mówić, że są pełni wdzięczności dla Boga, ale kiedy nikt ich nie widzi, nie praktykują prawdy i postępują zupełnie inaczej. Czyż nie są oni podobni do religijnych faryzeuszów? Osoba, która prawdziwie kocha Boga i posiada prawdę, jest wobec Niego lojalna, ale nie okazuje tego nadmiernie na zewnątrz. Jest gotowa praktykować prawdę, kiedy jest ku temu okazja, i nie wypowiada się ani nie działa w sposób sprzeczny z własnym sumieniem. Taka osoba wykazuje się mądrością, kiedy trzeba, a w swoich uczynkach kieruje się zasadami niezależnie od okoliczności. Taka osoba jest w stanie pełnić autentyczną służbę. Są tacy, którzy często czczą gadaniną głosząc swoją wdzięczność wobec Boga; całymi dniami chodzą ze ściągniętymi brwiami, przybierają zatroskany wyraz twarzy i sprawiają wrażenie godnych pożałowania. Jakież to nikiemne! Gdyby ich zapytać: „Czy możecie mi powiedzieć, co tak naprawdę zawdzięczacie Bogu?”, to nie mieliby nic do powiedzenia. Jeżeli jesteś lojalny wobec Boga, to nie opowiadaj o tym innym, lecz okaż miłość do Boga swoją rzeczywistą praktyką i módl się do Niego ze szczerego serca. Ci, którzy zwracają się do Boga jedynie słowami i w powierzchowny sposób, są bez wyjątku obłudnikami! Niektórzy mówią o wdzięczności wobec Boga za każdym razem, gdy się modlą,

a modlitwa zawsze przyprawia ich o łyzy, nawet gdy nie są poruszeni przez Ducha Świętego. Tacy ludzie są opętani religijnymi obrzędami i pojęciami. Żyją zgodnie z takimi obrzędami i pojęciami, trwając niewzruszenie w przekonaniu, że takie działania podobają się Bogu, a ta powierzchowna pobożność czy łyzy przygnębienia to właśnie to, w czym Bóg znajduje upodobanie. Cóż dobrego może wyniknąć z takich niedorzecznych ludzi? Aby dowieść swojej pokory, niektórzy udają uprzejmość wypowiadając się w obecności innych ludzi, a niektórzy w obecności innych stają się rozmyślnie służalczy, zachowując się jak bezsilne owieczki. Czy takie zachowanie przystoi ludowi królestwa? Lud królestwa powinien być pełen życia i swobody, niewinny, otwarty, szczery i uroczy; taki, który cieszy się wolnością. Powinny go cechować charakter i godność, oraz powinien zawsze i wszędzie trwać przy świadectwie. Tacy ludzie są umiłowani zarówno przez Boga, jak i przez człowieka. Neofici kultywują zbyt wiele zewnętrznych praktyk. Muszą najpierw przejść okres rozprawiania się z nimi i przełamywania. Ludzie, którzy mają Boga w sercu, nie odróżniają się na zewnątrz od innych, ale ich działania i uczynki są godne pochwały. Jedynie tacy ludzie mogą zostać uznani za urzeczywistniających słowo Boże. Jeżeli każdego dnia głosisz różnym osobom ewangelię, aby w ten sposób umożliwić im zbawienie, ale ostatecznie wciąż tkwisz w okowach reguł i doktryn, wówczas nie jesteś w stanie przysporzyć Bogu chwały. Tacy ludzie są osobami religijnymi, a zarazem obłudnikami. Ilekroć ci religijni ludzie się gromadzą, to mogą zadać pytanie: „Jak się miewasz, siostrze?”. A siostra może odpowiedzieć: „Czuję, że mam dług wobec Boga i nie jestem w stanie wypełnić Jego woli”. Inna osoba mogłaby powiedzieć: „Ja też czuję, że mam dług wobec Boga i nie jestem w stanie wypełnić Jego woli”. Samych tych kilka wypowiedzi i słów wyraża tkwiące głęboko w nich nikczemne rzeczy. Takie słowa są w najwyższym stopniu obmierzłe i nadzwyczaj odrażające. Natura takich ludzi sprzeciwia się Bogu. Ci, którzy skupiają się na rzeczywistości, przekazują to, co mają na sercu, i otwierają je podczas omówień. W ogóle nie stosują fałszywych wybiegów i nie okazują ani kurtuazji, ani pustych uprzejmości. Postępują zawsze prostolinijnie i nie kierują się świeckimi regułami. Niektórzy ludzie mają skłonność do działania na pokaz do tego stopnia, że zdają się być pozbawieni rozsądku. Kiedy ktoś śpiewa, to zaczynają tańczyć, nawet nie zdając sobie sprawy, że

ryż w ich garnku już się przypalił. Tacy ludzie nie są pobożni ani szlachetni, tylko dalece nazbyt frywolni. To wszystko są przejawy braku kontaktu z rzeczywistością! Gdy niektórzy ludzie omawiają sprawy związane z życiem duchowym, to chociaż nie mówią o tym, ile zawdzięczają Bogu, to w głębi serca zachowują prawdziwą miłość do Niego. Twoje poczucie długu wobec Boga nie ma nic wspólnego z innymi ludźmi. Masz dług wdzięczności u Boga, nie u ludzi. Na cóż zatem się zda ciągłe mówienie o tym innym? Powinieneś położyć nacisk na wkroczenie w rzeczywistość, a nie na żaden zewnętrzny zapal czy pozory. Co reprezentują zewnętrzne dobre uczynki ludzi? Reprezentują ciało, i nawet najlepsze z zewnętrznych praktyk nie reprezentują życia; mogą co najwyżej pokazać twój własny indywidualny temperament. Zewnętrzne praktyki ludzi nie mogą zaspokoić pragnienia Boga. Bez ustanku mówisz o swojej wdzięczności wobec Boga, ale nie jesteś w stanie zapewnić życia innym ani zainspirować ich, by pokochali Boga. Czy sądzisz, że takie twoje działania zadowolą Boga? Czujesz, że twoje działania są zgodne z wolą Boga i że pochodzą z ducha, ale w rzeczywistości są one niedorzeczne! Masz przekonanie, że to, co sprawia ci przyjemność, i to, co pragniesz zrobić, jest właśnie tym, co ucieszy Boga. Czy twoje upodobania mogą reprezentować Boga? Czy charakter człowieka może reprezentować Boga? To, co ci sprawia przyjemność, jest dokładnie tym, do czego Bóg odczuwa odrazę, a twoje nawyki są tymi, do których Bóg czuje wstręt i które odrzuca. Jeżeli odczuwasz wdzięczność, to idź i pomódl się do Boga. Nie ma potrzeby mówienia o tym innym ludziom. Jeżeli nie modlisz się do Boga, tylko w obecności innych nieustannie stawiasz siebie w centrum uwagi, to czy to może wypełnić wolę Boga? Jeżeli twoje działania są zawsze wykonywane jedynie na pokaz, to oznacza to, że jesteś w najwyższym stopniu próżnym człowiekiem. Jakiego rodzaju ludźmi są ci, którzy jedynie spełniają powierzchownie dobre uczynki, ale są pozbawieni rzeczywistości? Tacy ludzie są obłudnymi faryzeuszami i osobami religijnymi! Jeżeli nie wyzbędziecie się zewnętrznych praktyk i nie będziecie w stanie się zmienić, wówczas elementy obłudy jeszcze mocniej się w was zakorzenią. Im więcej w was obłudy, tym większy opór wobec Boga. Ostatecznie tacy ludzie z pewnością zostaną odrzuceni!

TYLKO CI, KTÓRZY ZNAJĄ DZISIEJSZE DZIEŁO BOŻE, MOGĄ SŁUŻYĆ BOGU

Aby nieść świadectwo o Bogu i zhańbić wielkiego, czerwonego smoka, należy trzymać się jednej zasady i spełnić jeden warunek: w swoim sercu należy kochać Boga oraz wkroczyć w Jego słowa. Jeżeli nie wkroczysz w słowa Boga, nie będziesz w stanie zhańbić szatana. Poprzez wzrost w twoim życiu odrzucasz wielkiego, czerwonego smoka i całkowicie go upokarzasz; tylko wtedy wielki, czerwony smok zostaje prawdziwie zhańbiony. Im bardziej jesteś skłonny wprowadzać słowa Boga w życie, tym bardziej udowadniasz swoją miłość do Boga oraz swoją nienawiść do wielkiego, czerwonego smoka. Im bardziej przestrzegasz słów Boga, tym bardziej udowadniasz swojej pragnienie prawdy. Ludzie, którzy nie pragną słów Boga, to ludzie bez życia. Tacy ludzie pozostają poza słowami Boga i należą do religii. Ludzie prawdziwie wierzący w Boga posiadają głębszą wiedzę o słowach Boga dzięki spożywaniu i picciu Jego słów. Jeśli nie pragniesz słów Boga, to nie możesz tak naprawdę spożywać ani pić Jego słów, a jeśli nie posiadasz wiedzy o słowach Boga, to nie masz sposobu, aby poświadczać o Bogu albo zadowolić Go.

Jak powinno się poznawać Boga, wierząc w Niego? Powinno się poznawać Boga na podstawie Jego dzisiejszych słów i dzieła, bez odchyłeń i błędnych przekonań, a przede wszystkim powinno się poznawać dzieło Boga. Jest to fundament poznania Boga. Wszystkie te błędne przekonania, w których brakuje czystego zrozumienia słów Boga, to pojęcia religijne; są one zrozumieniem odbiegającym od normy i błędnym. Największą umiejętnością przywódców religijnych jest porównywanie słów Boga rozumianych w przeszłości z dzisiejszymi słowami Boga. Jeśli, służąc dzisiejszemu Bogu, trzymasz się rzeczy ujawnionych przez objawienie Ducha Świętego w przeszłości, to twoja służba spowoduje zakłócenie, a twoja praktyka będzie przestarzała, będzie niczym więcej niż tylko religijną ceremonią. Jeżeli wierzysz, że służący Bogu muszą na zewnątrz być między innymi pokorni i cierpliwi, i jeśli taką wiedzę wprowadzisz dzisiaj w życie, to taka wiedza jest pojęciem religijnym; taka praktyka staje się obłudnym przedstawieniem. Wyrażenie „pojęcia religijne” odnosi

się do rzeczy przestarzałych i archaicznych (w tym do zrozumienia słów wypowiedzianych wcześniej przez Boga oraz światła bezpośrednio objawionego przez Ducha Świętego), które wdrożone w życie dzisiaj stanowią zakłócenie dzieła Bożego i nie przynoszą człowiekowi żadnego pożytku. Jeżeli ludzie nie potrafią usunąć z siebie tego, co należy do pojęć religijnych, to rzeczy te staną się wielkim utrudnieniem w ich służbie Bogu. Ludzie z pojęciami religijnymi nie mają możliwości dotrzymania kroku dziełu Ducha Świętego, zostają jeden krok w tyle, potem dwa. Jest tak, ponieważ owe pojęcia religijne sprawiają, że człowiek staje się nadzwyczaj zadufany i arogancki. Bóg nie czuje żadnej nostalgii do tego, co powiedział i zrobił w przeszłości; jeśli coś jest już przestarzałe, eliminuje to. Tyczy rzeczywiście jesteś w stanie uwolnić się od swoich pojęć? Jeżeli kurczowo trzymasz się słów Boga z przeszłości, czy to dowodzi, że znasz dzieło Boże? Jeżeli nie potrafisz przyjąć światła Ducha Świętego dzisiaj i raczej trzymasz się kurczowo światła z przeszłości, czy to dowodzi, że podążasz śladami Boga? Czy nadal nie jesteś w stanie uwolnić się od pojęć religijnych? Jeżeli tak jest, to staniesz się osobą, która sprzeciwia się Bogu.

Jeśli ludzie są w stanie uwolnić się od pojęć religijnych, to nie będą mierzyć umysłem dzisiejszych słów i dzieła Boga, a raczej będą bezpośrednio posłuszni. Choć dzisiejsze dzieło Boga objawia się inaczej niż to w przeszłości, jesteś mimo to w stanie uwolnić się od poglądów z przeszłości i bezpośrednio być posłusznym dzisiejszemu dziełu Boga. Jeśli potrafisz zrozumieć, że musisz dać pierwszeństwo dzisiejszemu dziełu Boga bez względu na to, jak Bóg działał w przeszłości, to jesteś osobą, która uwolniła się od swoich pojęć, która jest posłuszna Bogu i jest zdolna być posłuszną dziełu i słowom Boga oraz podążać Jego śladami. W ten sposób będziesz kimś, kto naprawdę jest posłuszny Bogu. Nie masz analizować czy dogłębnie badać dzieła Boga. To tak, jakby Bóg zapomniał już o swoim poprzednim dziele i ty też o nim zapominasz. Teraźniejszość to teraźniejszość, a przeszłość to przeszłość i ponieważ dzisiaj Bóg odsunął na bok to, co zrobił w przeszłości, nie ma się co nad tym zastanawiać. Tylko taka osoba jest kimś, kto jest w pełni posłuszny Bogu i całkowicie uwolnił się od swoich pojęć religijnych.

Ponieważ w dziele Bożym cały czas pojawia się coś nowego, jest też takie dzieło, które staje się przestarzałe i nieaktualne, gdy pojawia

się nowe dzieło. Te różne typy dzieła, stare i nowe, nie przeczą sobie nawzajem, lecz się uzupełniają. Każdy kolejny krok jest następstwem poprzedniego. Ponieważ powstaje nowe dzieło, stare musi zostać, rzecz jasna, wyeliminowane. Na przykład niektóre od dawna ustalone praktyki i zwyczajowe powiedzenia człowieka, w połączeniu z latami doświadczeń i nauki, doprowadziły do uformowania się przeróżnych pojęć w umyśle człowieka. Przekonanie, że Bóg jeszcze nie w pełni ukazał człowiekowi swoją twarz i wrodzone usposobienie, połączone z szerzonym od wielu lat tradycyjnymi teoriami z przeszłości, jest czynnikiem jeszcze bardziej sprzyjającym tworzeniu takich pojęć przez człowieka. Można powiedzieć, że w ciągu trwania historii wiary człowieka w Boga wpływ różnych pojęć prowadził do nieustannego tworzenia się oraz ewolucji najrozmaitszych form ludzkiego rozumienia Boga przez pryzmat pojęć i to spowodowało, że wielu religijnych ludzi, służących Bogu, stało się Jego wrogami. Tak więc im silniejsze są pojęcia religijne ludzi, tym bardziej sprzeciwiają się oni Bogu i tym zjadlejszymi wrogami Boga się stają. Dzieło Boga jest zawsze nowe i nigdy nie jest stare; nigdy nie tworzy doktryny, lecz raczej w mniejszym bądź większym stopniu stale się zmienia i odnawia. Działanie w ten sposób jest wyrazem wrodzonego usposobienia Samego Boga. Jest także wrodzoną zasadą dzieła Boga i jednym ze sposobów osiągania właściwego zarządzania przez Niego. Gdyby Bóg nie działał w ten sposób, człowiek nie zmieniałby się i nie byłby w stanie poznać Boga, a szatan nie zostałby pokonany. Tak więc w Jego dziele stale zachodzą zmiany, które wydają się nieregularne, lecz w rzeczywistości są okresowe. Sposób, w jaki człowiek wierzy w Boga, jest jednakże zupełnie inny: Trzyma się starych, znanych doktryn i systemów, które im są starsze, tym łatwiejsze do przełknięcia dla człowieka się stają. Jakże ograniczony umysł człowieka, umysł nieustępliwy niczym kamień, mógłby przyjąć tak niezgłębione nowe dzieło i słowa Boga? Człowiek brzydzi się Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. Lubi tylko starego Boga, zgrzybiałego, siwego i nieruszającego się z miejsca. Tym sposobem, ponieważ Bóg i człowiek mają swoje własne preferencje, człowiek staje się wrogiem Boga. Wiele z tych sprzeczności istnieje do tej pory, kiedy to Bóg realizuje swoje nowe dzieło już od niemal sześciu tysięcy lat. Nie ma więc dla nich już lekarstwa. Być może to z powodu upartości człowieka albo nienaruszalności Bożych

rozporządzeń przez jakiegokolwiek człowieka – ale ci duchowni oraz kobiety nadal trzymają się zatęchłych starych ksiąg i arkuszy, podczas gdy Bóg kontynuuje swoje niezakończone dzieło zarządzania, jak gdyby nie miał u swego boku nikogo. Chociaż te sprzeczności prowadzą do wrogości pomiędzy Bogiem i człowiekiem i są wręcz nieusuwalne, Bóg nie zważa na nie, jak gdyby równocześnie istniały i nie istniały. Człowiek jednakże nadal trzyma się swoich przekonań i pojęć, nigdy z nich nie rezygnując. Jedna rzecz jest ewidentna: nawet jeśli człowiek nie zmienia swojej postawy, stopy Boga są zawsze w ruchu i On stale zmienia swoją postawę w zależności od otoczenia. Ostatecznie to człowiek zostanie pokonany bez walki. Bóg tymczasem jest największym wrogiem wszystkich swoich pokonanych nieprzyjaciół, a jest także czempionem wśród ludzi, tak tych pokonanych, jak i tych niepokonanych. Kto może współzawodniczyć z Bogiem i zwyciężyć? Ludzkie pojęcia wydają się pochodzić od Boga, bo wiele z nich zrodziło się w konsekwencji dzieła Bożego. Bóg jednak nie wybacza człowiekowi z tego względu, ani tym bardziej nie chwali człowieka za tworzenie w ślad za Jego dziełem raz po raz produktów „dla Boga”, które są poza Jego dziełem. Raczej jest wielce zniesmaczony pojęciami człowieka i starymi pobożnymi przekonaniami, i nawet nie ma zamiaru przejmować się tym, kiedy te pojęcia pojawiły się po raz pierwszy. W żadnym razie nie przyjmuje, że wszystkie te pojęcia wynikają z Jego dzieła, ponieważ pojęcia człowieka są rozpowszechniane przez człowieka. Ich źródłem są myśli i umysł człowieka – nie Boga, lecz szatana. Zamiarem Boga zawsze było, aby Jego dzieło było zawsze nowe i żywe, nie stare i nieżywe, a czego każe człowiekowi przestrzegać, różni się w zależności od wieku i okresu oraz nie jest wieczne i niezmienne. Dzieje się tak, ponieważ On jest Bogiem sprawiającym, że człowiek żyje i jest nowy, a nie diabłem sprawiającym, że człowiek umiera i starzeje się. Czy nadal tego nie rozumiecie? Masz swoje pojęcia na temat Boga i nie potrafisz uwolnić się od nich, bo jesteś ograniczony umysłowo. Nie wynika to z tego, że w dziele Boga trudno doszukać się sensu, ani z tego, że dzieło Boga odbiega od ludzkich pragnień, a już na pewno nie z tego, że Bóg miałby zawsze zaniedbywać swoje obowiązki. Nie potrafisz uwolnić się od swoich pojęć, ponieważ brak ci posłuszeństwa oraz ponieważ w ogóle nie jesteś podobny do istoty stworzonej – a nie dlatego, że Bóg ci to utrudnia.

Wszystko to spowodowałeś ty sam i nie ma to żadnego związku z Bogiem; całe cierpienie i nieszczęście zostało stworzone przez człowieka. Intencje Boga są zawsze dobre. Nie chce skłaniać cię do tworzenia pojęć, lecz chce, abyś się zmieniał i odnawiał wraz z upływem wieków. Ty jednak nie wiesz, co dla ciebie dobre, i ciągle dogłębnie badasz albo analizujesz. To nie Bóg ci coś utrudnia, ale to ty nie oddajesz Mu czci i twoje nieposłuszeństwo jest zbyt wielkie. Małutka istota stworzona, która ośmiela się pochwyć jakąś nieistotną część tego, co zostało wcześniej dane przez Boga, a potem odwraca się i wykorzystuje to, by Go zaatakować – czyż nie jest to nieposłuszeństwo człowieka? Ludzie – można tak sprawiedliwie stwierdzić – nie są w żaden sposób upoważnieni do wyrażania swoich poglądów przed Bogiem, a tym bardziej nie są upoważnieni, by popisywać się do woli swoim bezwartościowym, paskudnym, przegniłym, kwiecistym językiem – nie mówiąc już o tych zatęchłych pojęciach. Czyż nie są one jeszcze bardziej bezwartościowe?

Ktoś, kto naprawdę służy Bogu, to ktoś, kto jest człowiekiem według Bożego serca, kto nadaje się do użycia przez Niego i jest w stanie uwolnić się od swoich pojęć religijnych. Jeśli chcesz, by twoje jedzenie i picie słów Boga było skuteczne, musisz uwolnić się od swoich pojęć religijnych. Jeśli chcesz służyć Bogu, to jeszcze ważniejsze jest najpierw uwolnić się od koncepcji religijnych oraz być posłusznym słowom Boga we wszystkim, co robisz. To powinien posiadać człowiek służący Bogu. Jeśli tego nie wiesz, to kiedy tylko zaczniesz służyć, spowodujesz zakłócenia i trudności, a jeśli nadal będziesz trzymać się swoich pojęć, to niechybnie zostaniesz powalony przez Boga i nigdy już się nie podniesiesz. Weźmy za przykład teraźniejszość: wiele dzisiejszych wypowiedzi i prac jest niezgodnych z Biblią i z wcześniejszym dziełem Boga, a jeśli nie chcesz być posłusznym, możesz w każdej chwili upaść. Jeśli chcesz służyć zgodnie z wolą Boga, musisz najpierw uwolnić się od pojęć religijnych i sprostować swoje poglądy. Wiele z tego, co zostanie powiedziane w przyszłości, będzie niezgodne z tym, co powiedziano w przeszłości, a jeśli teraz brak ci woli posłuszeństwa, nie będziesz w stanie podążać ścieżką, która przed tobą stoi. Jeżeli jedna z metod działania Boga zakorzeniła się w tobie i nie uwolnisz się od niej, to stanie się ona twoim pojęciem religijnym. Jeżeli zakorzeniło się w tobie to, czym Bóg jest, to zyskałeś prawdę, a jeżeli słowa i prawda

Boża są w stanie stać się twoim życiem, nie będziesz już mieć pojęć na temat Boga. Ci, którzy posiadają prawdziwą wiedzę o Bogu, nie będą mieć pojęć i nie będą posłuszni doktrynie.

Zadaj sobie następujące pytania, by nie stracić czujności:

1. Czy wiedza znajdująca się w tobie przeszkadza w twojej służbie Bogu?
2. Ile praktyk religijnych jest obecnych w twoim codziennym życiu? Czy jeżeli jedynie sprawiasz wrażenie pobożności, to oznacza to, że twoje życie wzrosło i dojrzało?
3. Czy jedząc i pijąc słowa Boga, potrafisz uwolnić się od swoich pojęć religijnych?
4. Czy podczas modlenia się, potrafisz odejść od ceremonii religijnej?
5. Czy jesteś osobą zdatną do użytku przez Boga?
6. Ile jest w twojej wiedzy o Bogu pojęć religijnych?

SZCZERA MIŁOŚĆ DO BOGA JEST SPONTANICZNA

Wszyscy ludzie zostali poddani oczyszczeniu przez słowa Boga. Gdyby Bóg nie stał się człowiekiem, ludzkość w żadnym razie nie otrzymałaby błogosławieństwa w postaci przejścia tego oczyszczenia. Można to również ująć następująco: ci, którzy potrafią przyjąć próby słów Boga, są ludźmi błogosławionymi. Wrodzony charakter, zachowanie i postawy ludzi wobec Boga powodują, że nie są oni godni otrzymać tego rodzaju oczyszczenia. Mogą cieszyć się tym błogosławieństwem tylko dlatego, że Bóg ich wywyższył. Dawniej ludzie mówili, że nie są godni oglądać oblicza Boga lub słuchać Jego słów. Dziś ludzie zostali oczyszczeni poprzez Jego słowa wyłącznie dzięki wywyższeniu ich przez Boga i Jego miłosierdziu. To błogosławieństwo każdej osoby, zrodzonej w dniach ostatecznych. Czy doświadczyliście go osobiście? To, w jakich aspektach ludzie mają cierpieć i doznawać niepowodzeń jest z góry ustalone przez Boga, i nie zależy od wymagań samych ludzi. To absolutna prawda. Każda osoba wierząca powinna osiąść umiejętność poddawania się próbom słów Boga i cierpienia w Jego słowach. Czy jest to dla was jasne? Zatem w zamian za cierpienie, któremu zostałeś poddany, otrzymałeś dzisiejsze błogosławieństwa; jeśli nie cierpisz dla Boga, nie możesz zyskać Jego pochwały. Być może narzekałeś w przeszłości, ale nie ważne jak bardzo się skarżyłeś, Bóg ci tego nie pamięta. Nastął dzień dzisiejszy i nie ma powodu, by przyglądać się sprawom minionym.

Niektórzy twierdzą, że próbują kochać Boga, lecz nie potrafią, i dopiero wtedy, kiedy słyszą, że Bóg ma odejść, znajdują dla Niego miłość. Niektórzy ludzie zazwyczaj nie wcielają prawdy w życie, a kiedy słyszą, że Bóg ma zamiar odejść rozgniewany, stają przed Nim i modlą się: „O Boże! Proszę, nie odchodź. Daj mi szansę! Boże! Nie spełniałem Twoich oczekiwań w przeszłości; byłem Tobie dłużny i sprzeciwiałem się Tobie. Dziś pragnę w pełni ofiarować moje ciało i serce, abym mógł Ci wreszcie zadośćuczynić i kochać Ciebie. Nie będę miał więcej takiej okazji”. Czy modliłeś się kiedyś w ten sposób? Kiedy ktoś tak się modli, to dlatego, że słowa Boga poruszyły jego sumienie. Ludzie są zasadniczo odrętwiiali i nierozumni. Są poddawani karceniu i oczyszczaniu, a mimo to nie wiedzą,

co Bóg chce przez to osiągnąć. Gdyby Bóg nie działał w ten sposób, ludzie byliby nadal zamroczeni; żaden człowiek nie jest w stanie wzbudzić odczuć duchowych w ludzkich sercach. Tylko osądzające i obnażające ludzi słowa Boga mogą dawać takie owoce. Zatem wszystkie rzeczy dokonują się i wypełniają ze względu na słowa Boga, i tylko za sprawą Jego słów wzbudzona została miłość ludzkości do Boga. Miłość do Boga mająca oparcie jedynie w ludzkim sumieniu nie osiągnie pożądanych rezultatów. Czyż dawniej ludzie nie opierali miłości do Boga na swoich sumieniach? Czy była choć jedna osoba, która z własnej inicjatywy pokochała Boga? Ludzie umiłowali Boga tylko dlatego, że zostali zachęcani Jego słowami. Niektórzy mówią: „Podążam za Bogiem od tylu lat i otrzymuję tyle Jego łaski, tyle błogosławieństw. Zostałem poddany oczyszczeniu i osądowi Jego słów. Dlatego wiele zrozumiałem i ujrzałem Bożą miłość. Muszę podziękować Bogu, muszę Mu odpłacić za Jego łaskę. Zadośćuczynię Bogu poprzez swoją śmierć i będę opierać moją miłość do Niego na własnym sumieniu”. Jeśli ludzie będą polegać jedynie na odczuciach swojego sumienia, nie będą w stanie poczuć uroku Boga; jeśli będą polegać tylko na swoich sumieniach, ich miłość do Boga będzie wątła. Jeśli mówisz tylko o odwdzięczaniu się za Bożą łaskę i miłość, twoja miłość do Niego będzie pozbawiona jakiegokolwiek zapалу; miłowanie Go w oparciu o odczucia sumienia oznacza bierne podejście. Dlatego mówię, że to bierne podejście? To kwestia praktyczna. Jakiego rodzaju jest to miłość? Czyż nie jest to próba oszukiwania Boga i zachowywania pozorów ze względu na Niego? Większość ludzi uważa, że skoro nie ma żadnej nagrody za kochanie Boga i zostaną tak samo skarceni, jeśli nie będą Go kochać, to w sumie wystarczy po prostu nie grzeszyć. Zatem miłowanie Boga i odpłacanie za Jego miłość na podstawie odczuć sumienia jest podejściem biernym i nie jest to miłość do Boga spontanicznie płynąca z serca. Miłość do Boga powinna być szczerym uczuciem, pochodzącym z głębi serca człowieka. Niektórzy mówią: „Sam jestem gotów szukać Boga i podążać za Nim. Nawet jeśli Bóg zechce mnie opuścić, nadal będę za nim podążać. Czy On mnie pragnie, czy też nie, będę Go nadal kochał i ostatecznie muszę Go zdobyć. Ofiaruję Bogu moje serce, i choćby nie wiem, co zrobił, będę za nim szedł przez całe moje życie. Cokolwiek by się nie działo, muszę kochać Boga i muszę Go zdobyć; nie spocznę aż Go nie zdobędę”. Czy masz tego rodzaju wolę?

Ścieżka wiary w Boga jest ścieżką miłości do Niego. Jeśli w Niego wierzysz, musisz Go kochać; jednak miłowanie Go nie oznacza jedynie odwdzięczania się za Jego miłość lub kochania Go na podstawie odczuć sumienia – chodzi tu o czystą miłość do Boga. Są takie chwile, kiedy ludzie nie są w stanie poczuć Bożej miłości, polegając tylko na swoim sumieniu. Dlaczego zawsze mówiłem: „Niech Duch Boży poruszy naszego ducha”? Dlaczego nie mówiłem o poruszaniu ludzkich sumień, aby wzbudzić miłość do Boga? To dlatego, że ludzkie sumienie nie jest w stanie poczuć Bożego uroku. Jeśli nie przekonują cię te słowa, spróbuj użyć swojego sumienia, aby poczuć Jego miłość. W tej chwili możesz mieć trochę zapału, ale potem on zniknie. Jeśli będziesz posługiwał się tylko swym sumieniem, aby poczuć urok Boga, będziesz odczuwał zapal podczas modlitwy, ale wkrótce potem minie on i zniknie. Dlaczego tak jest? Jeśli będziesz używać jedynie swego sumienia, nie będziesz w stanie rozbudzić w sobie miłości do Boga; kiedy zaś naprawdę odczujesz w sercu Jego urok, twój duch zostanie przez Niego poruszony i dopiero wtedy twoje sumienie będzie mogło odgrywać swoją pierwotną rolę. Innymi słowy, kiedy Bóg porusza człowieczego ducha i kiedy człowiek posiada wiedzę i ma w sercu otuchę – to znaczy, kiedy zdobył już doświadczenie – dopiero wtedy ktoś taki będzie w stanie rzeczywiście kochać Boga swoim sumieniem. Miłowanie Boga swym sumieniem nie jest niczym złym – to najniższy stopień umiłowania Boga. Sposób kochania polegający li tylko na oddawaniu sprawiedliwości Bożej łasce, absolutnie nie jest w stanie skłonić człowieka do aktywnego wkroczenia w życie. Dopiero wtedy, gdy ludzie otrzymają jakąś część dzieła Ducha Świętego, to znaczy, kiedy zobaczą i posmakują Bożą miłość w swym praktycznym doświadczeniu, kiedy posiadą pewną znajomość Boga i naprawdę zobaczą, jak bardzo Bóg jest godzien miłości rodzaju ludzkiego i jak jest pełen uroku, są w stanie szczerze pokochać Boga.

Kiedy ludzie łączą się sercem z Bogiem, kiedy ich serca potrafią całkowicie zwrócić się ku Niemu, jest to pierwszy krok w ludzkiej miłości do Boga. Jeśli chcesz kochać Boga, musisz najpierw umieć zwrócić ku Niemu swoje serce. Czym jest zwrócenie serca ku Bogu? Ma ono miejsce wtedy, gdy wszystko, do czego dążysz w swoim sercu, ma służyć temu, by kochać i zdobywać Boga. To właśnie pokazuje, że całkowicie zwróciłeś swe serce ku Bogu. Oprócz Boga i Jego słów nie ma w twoim sercu prawie nic

innego (rodziny, bogactwa, męża, żony, dzieci ani innych rzeczy). A nawet jeśli jest, nie może zaprzętać twojego serca, ty zaś nie myślisz o swych perspektywach na przyszłość, tylko dążysz do kochania Boga. Wtedy całkowicie zwrócisz serce ku Bogu. Załóżmy, że nadal snujesz w swoim sercu plany z myślą o sobie i nadal dążysz do osiągnięcia osobistych korzyści, ciągle myśląc: „Kiedy będę mógł mieć do Boga małą prośbę? Kiedy moja rodzina stanie się zamożna? Jak mogę zdobyć fajne ubrania?”, itp. Jeśli nadal trwasz w tym stanie, widać, że twoje serce nie zwróciło się jeszcze w pełni ku Bogu. Jeśli masz w sercu jedynie słowa Boga i potrafisz modlić się do Niego i stawać się Mu bliskim w każdym momencie, jakby On był tobie bardzo bliski, tak jakby Bóg mieszkał w tobie a ty w Nim; jeśli jesteś w takim stanie, oznacza to, że twoje serce doświadcza obecności Boga. Jeśli będziesz codziennie modlić się do Boga, jeść i pić Jego słowa i ciągle myśleć o dziele kościoła; jeśli będziesz szanować wolę Bożą, całym swym sercem miłować Go szczerze i czynić zadość Jego sercu, wówczas twoje serce będzie należało do Boga. Jeśli twoje serce jest zaprzęgnięte wieloma innymi sprawami, wówczas jest nadal zamieszkane przez szatana i tak naprawdę nie zwróciło się jeszcze ku Bogu. Kiedy czyjeś serce prawdziwie zwróciło się ku Bogu, osoba ta będzie odczuwała szczerą, spontaniczną miłość do Niego i będzie w stanie mieć wzgląd na Boże dzieło. Choć może nadal bywać czasami nierozsądna i chwilami zachowywać się niemądrze, potrafi troszczyć się o interes domu Bożego, Boże dzieło i zmianę swojego usposobienia. Jej serce będzie na właściwym miejscu. Niektórzy ludzie ciągle powtarzają, że wszystko co robią, jest dla dobra kościoła, podczas gdy tak naprawdę pracują dla własnej korzyści. Tego rodzaju osobą nie kierują właściwe pobudki. Jest podła i obłudna, a większość z tego, co robi, ma na celu osiągnięcie osobistych korzyści. Taka osoba nie stara się kochać Boga; jej serce wciąż należy do szatana i nie potrafi zwrócić się ku Bogu. Bóg nie ma zatem sposobu, aby taką osobę pozyskać.

Jeśli pragniesz szczerze kochać Boga i zostać przez Niego pozyskanym, pierwszym krokiem, jaki należy zrobić, jest całkowite zwrócenie serca ku Bogu. W każdej rzeczy, którą robisz, spójrz w głąb samego siebie i zadaj sobie pytanie: „Czy robię to, kierując się sercem pełnym miłości do Boga? Czy nie kryją się za tym jakieś osobiste zamiary? Co właściwie mam na celu, podejmując takie działanie?”. Jeśli chcesz oddać serce Bogu, musisz

najpierw ujarzmić własne serce, porzucić wszystkie swoje zamiary i osiągnąć stan, w którym będziesz całkowicie do dyspozycji Boga. Oto ścieżka pozwalająca ćwiczyć oddawanie serca Bogu. Co oznacza ujarzmianie własnego serca? To uwolnienie się od ekstrawaganckich żądz naszego ciała, od pragnienia wygody i korzyści płynących ze statusu. To robienie wszystkiego, by uczynić zadość Bogu i dbanie o to, by nasze serce mogło być całkowicie Mu oddane, a nie służyło nam samym. To właśnie wystarczy.

Szczera miłość do Boga płynie z głębi serca; to miłość, która istnieje tylko dzięki temu, że człowiek poznał Boga. Kiedy czyjeś serce całkowicie zwraca się ku Bogu, wówczas osoba ta pała miłością do Boga, ale miłość ta niekoniecznie jest czysta i pełna. To dlatego, że jest pewna różnica między całkowitym zwróceniem serca ku Bogu a prawdziwym zrozumieniem Boga i Jego szczerym uwielbieniem. Sposobem, w jaki człowiek może osiągnąć prawdziwą miłość do Boga i poznać Jego usposobienie, jest zwrócenie serca ku Bogu. Kiedy człowiek odda swoje szczere serce Bogu, zaczyna wkraczać w doświadczenie życia i w ten sposób jego usposobienie zaczyna się zmieniać, jego miłość do Boga stopniowo wzrasta i jego znajomość Boga również stopniowo się pogłębia. Zwrócenie serca ku Bogu jest zatem zaledwie warunkiem wstępnym wkroczenia na właściwe tory życiowego doświadczenia. Kiedy ludzie składają swoje serca przed Bogiem, mają tylko serca pełne tęsknoty za Nim, lecz nie miłości do Niego, gdyż nie rozumieją Go. Choć w takiej sytuacji dysponują odrobiną miłości do Niego, nie jest to miłość spontaniczna ani szczera. To dlatego, że wszystko, co pochodzi z człowieczego ciała, jest wynikiem emocji, a nie płynie ze szczerego zrozumienia. To zaledwie chwilowy impuls i nie może przerodzić się w długotrwałe uwielbienie. Kiedy ludzie nie rozumieją Boga, mogą Go kochać jedynie na podstawie własnych preferencji i swoich indywidualnych pojęć; tego rodzaju miłości nie można nazwać miłością spontaniczną, ani też nie można jej nazwać miłością szczerą. Serce człowieka może szczerze zwracać się ku Bogu i potrafić we wszystkim mieć wzgląd na Boże interesy, ale jeśli człowiek ten nie posiada zrozumienia Boga, nie będzie w stanie odczuwać prawdziwie spontanicznej miłości. Będzie tylko potrafił pełnić pewne funkcje na rzecz kościoła i wykonywać w jakimś stopniu swoje obowiązki, ale będzie wszystko to robił bez solidnej podstawy. Niełatwo jest

zmienić usposobienie takiej osoby; tacy ludzie albo nie podążają za prawdą, albo jej nie rozumieją. Nawet jeśli ktoś całkowicie zwróci swoje serce ku Bogu, nie oznacza to, że jego serce, pełne miłości do Boga, jest zupełnie czyste, gdyż ci, którzy mają Boga w sercu, niekoniecznie mają w sercu miłość do Boga. Odnosi się to do rozróżnienia między tym, kto dąży do zrozumienia Boga, a tym, kto tego nie czyni. Kiedy ktoś już Go zrozumie, widzieć, że serce tej osoby całkowicie zwróciło się ku Bogu, widzieć że szczerą miłość do Boga w jej sercu jest spontaniczna. Tylko tacy właśnie ludzie mają Boga w sercu. Zwrócenie serca ku Bogu jest warunkiem wstępnym wkroczenia na właściwe tory, a także zrozumienia Boga i zyskania miłości do Niego. Nie jest to oznaka wypełnienia obowiązku kochania Boga ani nie jest to też oznaka szczerego miłowania Boga. Jedynym sposobem, by zyskać szczerą miłość do Boga, jest zwrócenie serca ku Bogu, będące jednocześnie pierwszą rzeczą, jaką winien zrobić człowiek jako jedno z Jego stworzeń. Wszyscy, którzy miłują Boga, to ludzie dążący do życia, czyli dążący do prawdy i szczerze pragnący Boga. Wszyscy oni dostąpili oświecenia Ducha Świętego i zostali przez Niego poruszeni. Wszyscy też mogą otrzymać Boże przewodnictwo.

Kiedy ktoś jest w stanie poczuć, że jest coś Bogu winien, to dlatego, że został poruszony przez Ducha. Ludzie, którzy to czują, mają zwykłe serce pełne tęsknoty i będą w stanie dążyć do wkroczenia w życie. Ale jeśli zatrzymasz się na pewnym etapie, nie będziesz umiał zejść głębiej; wciąż istnieje niebezpieczeństwo uwikłania się w sidła szatana, a wówczas w pewnym momencie szatan weźmie cię w niewolę. Boża iluminacja pozwala ludziom poznać samych siebie, a następnie poczuć, że mają dług wdzięczności wobec Boga. Wówczas stają się skłonni do współpracy z Nim oraz do odrzucenia rzeczy, które Mu się nie podobają. Oto zasada dzieła Bożego. Wszyscy jesteście gotowi dążyć do osiągnięcia wzrostu w swoim życiu i w miłości do Boga: czy zatem pozbyłeś się swojego powierzchownego podejścia? Jeśli tylko pozbyłeś się takiego podejścia i wystrzegasz się chępliwości i destruktywnych zachowań, czy naprawdę na tym polega dążenie do wzrastania w życiu? Jeśli w ogóle nie zachowujesz się powierzchownie, ale nie zagłębiasz się w słowa Boga, oznacza to, że nie robisz postępów w sposób aktywny. Jaka jest główna przyczyna powierzchownego zachowania? Czy twoje działania służą wzrastaniu

w życiu? Czy czynisz starania, by zostać uznanym za członka ludu Bożego? To, na czym się skupiasz, jest też tym, co będziesz urzeczywistniał; jeśli więc koncentrujesz się na rzeczach powierzchownych, wówczas twoje serce nierzadko będzie całkowicie zwrócone na zewnątrz i nie będziesz mógł dążyć do wzrastania w swoim życiu. Bóg wymaga zmiany usposobienia, ale ty zawsze gonisz za tym, co zewnętrzne; ktoś taki nie jest zdolny zmienić swego usposobienia! W procesie osiągnięcia życiowej dojrzałości każdy musi podążać pewną drogą: musi przyjąć sąd, karcenie i doskonalenie poprzez słowa Boga. Jeśli nie masz słów Boga, lecz polegasz tylko na własnych przekonaniach i woli, wszystko co robisz opiera się wyłącznie na gorliwości. Innymi słowy, jeśli pragniesz wzrostu w swoim życiu, musisz jeść, pić i rozumieć więcej słów Boga. Wszyscy ci, którzy są doskonaleni przez Jego słowa, potrafią je urzeczywistniać; ci, którzy nie zostają poddani oczyszczeniu poprzez Jego słowa, którzy nie zostają poddani sądowi Jego słów, nie nadają się do tego, aby Bóg mógł się nimi posłużyć. Zatem do jakiego stopnia urzeczywistniasz Jego słowa? Tylko wtedy, gdy będziecie jeść i pić słowa Boga i będziecie umieli odnosić je do swojej sytuacji życiowej oraz znaleźć ścieżkę praktyki w świetle poruszonych przeze mnie kwestii, wasza praktyka będzie właściwa i zgodna z wolą Boga. Tylko ten, kto praktykuje w ten właśnie sposób, ma wolę, by kochać Boga.

O PRAKTYCE MODLITWY

Nie przykładacie wagi do modlitwy w waszym życiu codziennym. Człowiek lekceważy kwestię modlitwy. Modlitwy były zdawkowe, a człowiek po prostu zachowywał pozory przed obliczem Boga. Jeszcze żaden człowiek nie oddał Bogu całego serca i nie zaangażował się w prawdziwą modlitwę do Niego. Człowiek modlił się do Boga tylko wtedy, gdy miał jakiś kłopot. Czy przez cały ten czas kiedykolwiek prawdziwie modliłeś się do Boga? Czy szlochałeś kiedyś z bólu przed Jego obliczem? Czy poznałeś kiedyś siebie przed Jego obliczem? Czy kiedykolwiek od serca modliłeś się do Boga? Modlitwa wymaga praktyki: jeśli nie zwykłeś modlić się w domu, nie będziesz potrafił się modlić w kościele, a jeśli zazwyczaj nie modlisz się na małych zgromadzeniach, nie będziesz potrafił się modlić na wielkich. Jeśli nie zbliżasz się często do Boga ani nie rozważasz Jego słów, to nie będziesz miał nic do powiedzenia, gdy nadejdzie pora modlitwy, a kiedy już będziesz się modlił, będziesz tylko wypowiadał frazesy; nie będzie to prawdziwa modlitwa.

Czym jest prawdziwa modlitwa? Jest to opowiadanie Bogu o tym, co masz w sercu, obcowanie z Nim dzięki pojmowaniu Jego woli, komunikowanie się z Nim poprzez Jego słowa, poczucie szczególnej bliskości do Boga, odczuwanie, że stoi On przed tobą oraz wiara, że masz Mu coś do powiedzenia. Masz wrażenie, że twoje serce wypełnia się światłem i czujesz, jak cudowny jest Bóg. Jesteś wyjątkowo natchniony, a słuchanie ciebie przynosi spełnienie twoim braciom i siostram. Czują oni, że wypowiadasz słowa, które sami mają w sercach i które pragnęliby wypowiedzieć; jest tak, jakbyś mówił w ich imieniu. Tym właśnie jest prawdziwa modlitwa. Gdy angażujesz się w prawdziwą modlitwę, w twoim sercu gości pokój i doznajesz spełnienia. Siła, by kochać Boga, narasta, i czujesz, że nie ma w życiu nic bardziej wartościowego ani ważniejszego niż miłość do Boga. To wszystko oznacza, że twoje modlitwy były skuteczne. Czy kiedykolwiek modliłeś się w taki sposób?

A co z treścią modlitwy? Twoja modlitwa powinna się rozwijać krok po kroku, zgodnie z prawdziwym stanem twojego serca i działaniem Ducha Świętego; obcujesz z Bogiem zgodnie z Jego wolą i z tym, czego wymaga On od człowieka. Gdy zaczynasz praktykę modlitwy, najpierw

oddaj Bogu swoje serce. Nie próbuj przeniknąć woli Boga, staraj się tylko wypowiadać do Niego słowa, które masz w sercu. Gdy przychodzisz przed oblicze Boga, mów tak: „Boże, dopiero dzisiaj zrozumiałem, że byłem wobec Ciebie nieposłuszny. Jestem prawdziwie zepsuty i nikczemny. Marnowałem tylko życie. Od dzisiaj będę żyć dla Ciebie. Będę wiódł życie pełne znaczenia i wypełnię Twoją wolę. Niech Twój Duch zawsze we mnie działa, nieustannie mnie oświecając i iluminując. Pozwól mi nieść przed Tobą mocne i donośne świadectwo. Niech szatan zobaczy, jak przejawia się w nas Twoja chwała, Twoje świadectwo i dowód Twojego triumfu”. Taka modlitwa w pełni wyzwoli twoje serce. Jeśli pomodlisz się w ten sposób, twoje serce zbliży się do Boga, a jeśli będziesz się tak modlił często, Duch Święty z pewnością będzie w tobie działać. Jeśli zawsze będziesz zwracał się do Boga w ten sposób i podejmował przed Jego obliczem swoje postanowienie, nadejdzie dzień, kiedy twoje postanowienie stanie się godne przyjęcia przez Niego, kiedy twoje serce i cała twoja istota zostaną przez Niego pozyskane i w końcu zostaniesz przez Niego udoskonalszy. Modlitwa ma dla was największe znaczenie. Kiedy będziesz się modlić i przyjmiesz dzieło Ducha Świętego, Bóg poruszy twoje serce i powstanie w tobie siła, by Go kochać. Jeśli nie będziesz modlił się całym sercem i nie otworzysz go na obcowanie z Bogiem, to Bóg nie będzie mógł w tobie działać. Jeśli modliłeś się i mówiłeś prosto z serca, lecz Duch Boży nie zaczął w tobie działać i nie zostałeś natchniony, znaczy to, że twemu sercu brak szczerości, w twoich słowach nie wybrzmiewa prawda i nie są one jeszcze czyste. Jeśli po modlitwie masz poczucie spełnienia, oznacza to, że twoje modlitwy były godne przyjęcia przez Boga i działa w tobie Duch Boży. Jako pełniący służbę przed obliczem Boga, nie możesz obyć się bez modlitwy. Jeśli naprawdę uważasz obcowanie z Bogiem za coś ważnego i wartościowego, to czy możesz odrzucać modlitwę? Nikt nie może się obyć bez obcowania z Bogiem. Bez modlitwy żyjesz w ciele, w niewoli szatana; bez szczerzej modlitwy żyjesz pod wpływem ciemności. Mam nadzieję, że wy, bracia i siostry, potraficie angażować się w szczerą modlitwę każdego dnia. Nie chodzi o przestrzeganie reguł, lecz o osiągnięcie pewnego skutku. Czy jesteś gotowy zrezygnować z odrobiny snu i przyjemności, by wstać wcześniej na poranne modlitwy i czerpać radość ze słów Boga? Jeśli będziesz się modlić z czystym sercem i w taki sam sposób jeść i pić słowa Boga, staniesz się

dla Niego bardziej godny uznania. Jeśli będziesz to robił każdego ranka, jeżeli codziennie będziesz praktykował oddawanie Bogu serca, rozmawiał z Nim i angażował się, twoja wiedza o Bogu z całą pewnością wzrośnie i będziesz w stanie lepiej pojmować Jego wolę. Mówisz: „Boże! Jestem w stanie poświęcić całą swoją istotę tylko Tobie, byś mógł czerpać z nas chwałę i cieszyć się świadectwem niesionym przez naszą grupę. Błagam Cię, byś zechciał w nas działać, bym stał się zdolny prawdziwie Cię kochać, zadowolić i podążać za Tobą jako moim celem”. Gdy weźmiesz na siebie to brzemie, Bóg z pewnością cię udoskonali. Powinieneś się modlić nie tylko dla własnej korzyści, ale też po to, by podążać za wolą Boga i kochać Go. Jest to najprawdziwszy rodzaj modlitwy. Czy jesteś kimś, kto się modli przez wzgląd na podążanie za wolą Boga?

W przeszłości nie wiedzieliście, jak się modlić, i lekceważyliście kwestię modlitwy. Teraz musicie bardzo przyłożyć się do nauki modlitwy. Jeśli nie jesteś w stanie zebrać w sobie dość siły, by kochać Boga, to jak masz się modlić? Mówisz: „Boże, moje serce nie potrafi prawdziwie Cię kochać. Chcę Cię miłować, ale brakuje mi siły. Co mam zrobić? Proszę, otwórz moje duchowe oczy i niech Twój Duch poruszy moje serce. Spraw, abym stając przed Tobą, odrzucił wszystko, co negatywne, by nie ograniczała mnie żadna osoba, sprawa ani rzecz, i bym w pełni obnażył przed Tobą swoje serce. Spraw, bym potrafił złożyć przed Tobą całą swoją istotę. Jestem gotowy na wszelkie próby, jakim możesz mnie poddać. Teraz już nie zważam na własne perspektywy na przyszłość ani nie więzi mnie jarzmo śmierci. Z kochającym Cię sercem pragnę szukać drogi życia. Wszelkie sprawy i wszelkie rzeczy pozostają w Twoich rękach; mój los spoczywa w Twoich rękach, spoczywa w nich samo moje życie. Teraz pragnę Cię kochać i bez względu na to, czy mi na to pozwolisz i jak szatan będzie mi przeszkadzał, jestem zdeterminowany, by Cię miłować”. Tak właśnie się módl, gdy napotkasz taki problem. Jeśli będziesz się tak modlił codziennie, siła, by kochać Boga, stopniowo w tobie wzrośnie.

Jak wkracza się w prawdziwą modlitwę?

Modląc się, musisz wyciszyć serce przed obliczem Boga i napełnić je szczerością. Prawdziwie obcujesz i modlisz się z Bogiem – nie wolno ci Go zwodzić ładnie brzmiącymi słówkami. Modlitwa powinna się koncentrować na tym, co Bóg pragnie osiągnąć właśnie teraz. Poproś Boga, żeby

obdarzył cię większym oświeceniem i większą iluminacją, przedstaw Mu w modlitwie swój aktualny stan i swoje kłopoty, włącznie z postanowieniem podjętym wobec Boga. W modlitwie nie chodzi o trzymanie się procedur, lecz o poszukiwanie Boga ze szczerym sercem. Proś Boga, by chronił twoje serce, tak aby potrafiło często wyciszać się w Jego obecności; byś w otoczeniu, w jakim On cię umieścił, potrafił poznać siebie, pogardzać sobą i porzucić siebie. Pozwoli ci to nawiązać normalną relację z Bogiem i prawdziwie stać się człowiekiem kochającym Boga.

Jakie jest znaczenie modlitwy?

Modlitwa jest jedną z dróg współpracy człowieka z Bogiem, jest środkiem, za pomocą którego człowiek zwraca się do Boga, a także procesem, w którym człowiek zostaje poruszony przez Ducha Bożego. Można powiedzieć, że ludzie bez modlitwy są martwi i pozbawieni ducha, co dowodzi, że brak im zdolności do bycia poruszonym przez Boga. Bez modlitwy nie sposób prowadzić normalnego życia duchowego ani tym bardziej nadążać za dziełem Ducha Świętego. Pozostawanie bez modlitwy oznacza zerwanie relacji z Bogiem i uniemożliwia zdobycie uznania w Jego oczach. Im więcej człowiek wierzący w Boga się modli, czyli im bardziej jest poruszany przez Boga, tym mocniejsze staje się jego postanowienie i tym lepiej potrafi przyjąć nowe Boże oświecenie. W rezultacie taka osoba może bardzo szybko zostać udoskonalona przez Ducha Świętego.

Jaki skutek ma przynieść modlitwa?

Nawet jeśli ludzie potrafią praktykować modlitwę i zrozumieć jej znaczenie, skuteczność modlitwy nie jest prostą sprawą. W modlitwie nie chodzi tylko o zachowywanie pozorów, przestrzeganie procedury czy recytowanie słów Boga. Chcę przez to powiedzieć, że modlitwa nie polega na powtarzaniu pewnych słów ani na naśladowaniu innych ludzi. W modlitwie należy dojść do stanu, w którym człowiek potrafi oddać serce Bogu, otworzyć je tak, by mogło zostać przez Niego poruszone. Jeśli modlitwa ma być skuteczna, musi być oparta na czytaniu słów Boga. Tylko przez modlitwę wywiedzioną ze słów Boga można otrzymać większe oświecenie i większą iluminację. Oto jakie są przejawy prawdziwej modlitwy: serce człowieka tęskni do wszystkiego, o co prosi Bóg, i pragnie spełnić Jego wymagania; człowiek czuje odrazę do wszystkiego, do czego czuje odrazę Bóg, a potem, opierając się na tym fundamencie, zdobywa

pewne zrozumienie tych spraw, a także wiedzę i jasność dotyczącą prawd, których Bóg naucza. Prawdziwą modlitwą można nazwać tylko taką, po której pojawia się mocne postanowienie, wiara, wiedza i ścieżka praktyki; tylko taki rodzaj modlitwy może być skuteczny. Modlitwa musi jednak opierać się na czerpaniu radości ze słów Boga, musi być zbudowana na fundamencie obcowania z Bogiem poprzez Jego słowa, a serce człowieka musi umieć szukać Boga i wyciszać się w Jego obecności. Modlitwa tego rodzaju znajduje się już na etapie prawdziwego obcowania z Bogiem.

Najbardziej podstawowa wiedza o modlitwie:

1. Nie mów bez zastanowienia wszystkiego, co przyjdzie ci do głowy. Kiedy się modlisz, musisz czuć jakiś ciężar na sercu, czyli twojej modlitwie musi towarzyszyć jakiś cel.

2. Modlitwa musi zawierać słowa Boga; muszą one być jej fundamentem.

3. Kiedy się modlisz, nie wolno ci przywoływać nieaktualnych spraw. Twoje modlitwy powinny odnosić się do obecnych słów Boga. Powierz Bogu w modlitwie swoje najskrytsze myśli.

4. Modlitwy grupowe muszą krążyć wokół pewnego centrum, którym oczywiście jest obecne dzieło Ducha Świętego.

5. Wszyscy ludzie muszą się nauczyć modlitwy wstawienniczej. Jest to również sposób okazania szacunku wobec woli Boga.

Życie modlitewne jednostki opiera się na zrozumieniu znaczenia modlitwy i podstawowej wiedzy o modlitwie. W codziennym życiu módl się często za własne braki, módl się, by dokonać zmiany swojego usposobienia w życiu, i módl się, opierając się na znajomości słów Boga. Każdy człowiek powinien ustanowić własne życie modlitewne, modlić się po to, by poznać słowa Boga i po to, by poszukiwać wiedzy o Bożym dziele. Przedstaw Bogu uczciwie swoją sytuację życiową, bądź szczery i nie przywiązuj zbyt wielkiej wagi do sposobu, w jaki się modlisz; najważniejszą rzeczą jest osiągnięcie prawdziwego zrozumienia i zdobycie rzeczywistego doświadczenia Bożych słów. Osoba, która pragnie wejść do życia duchowego, musi umieć się modlić na wiele sposobów. Milcząca modlitwa, rozważanie słów Boga, poznawanie Bożego dzieła – to wszystko przykłady celowego działania wspólnoty duchowej, które ma na celu osiągnięcie wejścia do normalnego życia duchowego, co sprawia, że stan człowieka przed obliczem Boga stale się poprawia, i popycha człowieka do osiągnięcia jeszcze większych

postępów w życiu. Krótko mówiąc, cokolwiek robisz, czy jesz i pijesz słowa Boga, czy modlisz się w milczeniu, czy odmawiasz modlitwę na głos, wszystko to ma ci umożliwić wyraźne zrozumienie słów Boga, Jego dzieła i tego, co chciałby w tobie osiągnąć. A co jeszcze ważniejsze, wszystko, co robisz, czynisz po to, by osiągnąć standardy wymagane przez Boga i wznieść swoje życie na nowe wyżyny. Minimum, jakiego Bóg wymaga od człowieka, to zdolność człowieka do otwarcia na Niego swojego serca. Jeśli człowiek oddaje swoje serce Bogu i mówi szczerze, prosto z serca, wówczas Bóg jest gotowy wykonać w nim dzieło. Bóg nie pragnie wynaturzonego ludzkiego serca, lecz serca czystego i szczerego. Jeśli człowiek nie mówi do Boga prosto z serca, Bóg go nie poruszy ani nie będzie w nim działał. Dlatego też najistotniejszym celem modlitwy jest to, by mówić do Boga prosto z serca, wyjawiając przed Nim swoje braki czy buntownicze usposobienie i całkowicie się przed Nim obnażyć; tylko wtedy Boga zainteresują twoje modlitwy, w innym wypadku ukryje przed tobą swoją twarz. Minimalne kryterium modlitwy jest takie, że musisz umieć wyciszyć swoje serce przed obliczem Boga i nie może ono oddalać się od Niego. Może się tak stać, że na tym etapie nie dostąpisz żadnego nowego czy głębszego wglądu; w takim wypadku powinieneś korzystać z modlitwy, by utrzymać status quo i nie popaść w regres. To jest minimum, jakie musisz osiągnąć. Jeżeli nie potrafisz osiągnąć nawet tego, oznacza to, że twoje życie duchowe nie podąża właściwą drogą. W rezultacie nie będziesz w stanie utrzymać wizji, jaką miałeś wcześniej, stracisz wiarę w Boga i moc twojego postanowienia stopniowo skruszeje. Aby się przekonać, czy wkroczyłeś w życie duchowe, czy też nie, sprawdź, czy twoje modlitwy są na właściwej drodze. Wszyscy ludzie muszą wejść w tę rzeczywistość; wszyscy muszą świadomie uczyć się modlitwy, nie przez bierne czekanie, lecz przez celowe dążenie do tego, by poruszył ich Duch Święty. Dopiero wówczas staną się ludźmi, którzy prawdziwie szukają Boga.

Kiedy zaczynasz się modlić, nie staraj się zrobić zbyt wiele od razu i osiągnąć wszystkiego za jednym zamachem. Nie możesz wymagać zbyt wiele i oczekiwać, że ledwie otworzysz usta, a zostaniesz poruszony przez Ducha Świętego, otrzymasz oświecenie i iluminację albo Bóg ześle na ciebie deszcz łask. Nic takiego się nie zdarzy. Bóg nie czyni rzeczy nadnaturalnych. Bóg wysłuchuje modlitw ludzi w swoim własnym czasie, a czasami poddaje

twoją wiarę próbie, żeby się przekonać, czy jesteś Mu wierny. Modląc się, musisz zachować wiarę, wytrwałość i moc postanowienia. Większość ludzi, którzy dopiero zaczynają uczyć się modlitwy, traci serce, bo nie osiągnęli poruszenia przez Ducha Świętego. Tak nie można! Musisz wytrwać; musisz się skupić na tym, by poczuć poruszenie przez Ducha Świętego, na badaniu i poszukiwaniu. Czasami ścieżka twojej praktyki nie jest właściwa, a czasami twoje osobiste motywacje i pojęcia okazują się nieodpowiednie w obliczu Boga, więc Duch Boży cię nie porusza. Innym razem Bóg sprawdza, czy jesteś Mu wierny, czy nie. Krótko mówiąc, podczas nauki powinienes zapłacić wyższą cenę. Jeśli odkryjesz, że twoja ścieżka praktyki prowadzi na manowce, możesz zmienić sposób, w jaki się modlisz. O ile tylko poszukujesz ze szczerym sercem i pragniesz zostać obdarzony, Duch Święty z pewnością zabierze cię do tej rzeczywistości. Czasami modlisz się ze szczerym sercem, ale nie czujesz się szczególnie poruszony. W takich chwilach musisz polegać na wierze i zaufać, że Bóg słyszy twoje modlitwy; musisz być w nich wytrwały.

Bądź osobą uczciwą; módl się do Boga, by uwolnił twoje serce od oszustwa. Przez cały czas oczyszczaj się poprzez modlitwę, odmawiając ją, pozwól się poruszyć Duchowi Świętemu, a twoje usposobienie stopniowo się zmieni. Prawdziwie duchowe życie to życie modlitewne – życie, które zostało poruszone przez Ducha Świętego. Proces bycia poruszonym przez Ducha Świętego to proces zmiany usposobienia człowieka. Życie, które nie zostało poruszone przez Ducha Świętego, nie jest życiem duchowym, lecz jedynie życiem według religijnego rytuału. Tylko ci, którzy są często poruszani przez Ducha Świętego, oświeceni i iluminowani przez Ducha Świętego, wkroczyli w życie duchowe. Usposobienie człowieka nieustannie się zmienia wskutek modlitwy. Im bardziej Duch Boży porusza człowieka, tym bardziej staje się on proaktywny i posłuszny. Jego serce coraz bardziej się oczyszcza i stopniowo zmienia się jego usposobienie. Taki skutek przynosi prawdziwa modlitwa.

POZNAJ NAJNOWSZE DZIEŁO BOGA I PODĄŻAJ JEGO ŚLADAMI

Teraz musicie podążać drogą, która pozwoli wam stać się Bożymi ludźmi i wkroczyć na właściwy tor. Przynależność do ludu Bożego oznacza wejście w Wiek Królestwa. Dziś oficjalnie przystąpicie do szkolenia królestwa, a wasze przyszłe życie nie będzie już tak opieszałe i zaniedbane jak przedtem; żyjąc w taki sposób, niemożliwe jest osiągnięcie standardów wymaganych przez Boga. Jeśli nie odczuwasz żadnej palącej potrzeby, oznacza to, że nie masz ochoty na dążenie do poprawy, że twoje zamiary gdzieś ugrzęzły i zagubiły się, a ty nie jesteś w stanie wypełnić woli Bożej. Przystąpienie do szkolenia królestwa oznacza rozpoczęcie życia ludu Bożego – czy jesteś gotów podjąć takie szkolenie? Czy chcesz odczuć tę palącą potrzebę? Czy chcesz żyć, poddając się Bożej dyscyplinie? Czy chcesz żyć, poddając się Bożemu karceniu? Gdy słowa Boga zstąpią na ciebie i poddadzą cié próbom, jak się zachowasz? I co zrobisz, gdy staniesz w obliczu tych wszystkich różnych faktów? W przeszłości nie koncentrowałeś się na życiu; dzisiaj musisz skupić się na wejściu w rzeczywistość życia i wprowadzić zmiany w swoim życiowym usposobieniu. Oto, czego musi dokonać lud królestwa. Wszyscy, którzy należą do ludu Bożego, muszą posiadać życie, muszą zaakceptować szkolenie królestwa i wprowadzać zmiany w swoim życiowym usposobieniu. Tego właśnie wymaga Bóg od ludu królestwa.

Boże wymagania dla ludu królestwa są następujące:

1. Ludzie muszą zaakceptować Boże posłannictwo. Oznacza to, że muszą przyjąć wszystkie słowa wypowiedziane w Bożym dziele dni ostatecznych.
2. Muszą wkroczyć w szkolenie królestwa.
3. Muszą dążyć do tego, aby ich serca zostały poruszone przez Boga. Gdy twoje serce całkowicie zwróciło się ku Bogu, a ty wiesz normalne życie duchowe, będziesz żył w królestwie wolności, co oznacza, że będziesz żył pod opieką i troską Bożej miłości. Tylko wówczas, gdy żyjesz pod opieką i troską Boga, będziesz do Niego należał.
4. Muszą zostać pozyskani przez Boga.
5. Muszą stać się manifestacją Bożej chwały na ziemi.

Te pięć punktów to Moje posłannictwo dla was. Moje słowa są skierowane do ludu Bożego. Jeśli nie chcesz przyjąć tego posłannictwa, nie

będę cię zmuszał – lecz jeśli prawdziwie je zaakceptujesz, wtedy będziesz w stanie wypełniać wolę Boga. Dzisiaj przyjmiecie posłannictwo i będziecie dążyć do tego, by stać się ludem królestwa i by osiągnąć standard wymagany do bycia ludem królestwa. To jest pierwszy krok wejścia. Jeśli pragniesz w pełni wykonać wolę Boga, musisz zaakceptować te pięć posłannictw – a jeśli jesteś w stanie je osiągnąć, będziesz podobał się Bogu i z pewnością Bóg będzie miał z ciebie wielki pożytek. Dziś najważniejsze jest wkroczenie w szkolenie królestwa. Wkroczenie w szkolenie królestwa angażuje życie duchowe. Wcześniej nie było mowy o takim życiu duchowym, lecz dzisiaj, gdy wkraczasz w szkolenie królestwa, oficjalnie wstępujesz też w życie duchowe.

Jakie życie jest życiem duchowym? Życie duchowe to takie, w którym twoje serce całkowicie zwróciło się ku Bogu i może być świadome Bożej miłości. To życie w słowach Bożych – nic innego nie zajmuje twojego serca i jesteś w stanie dzisiaj uchwycić wolę Bożą, kierować się już dziś światłem Ducha Świętego, aby wypełnić swój obowiązek. Takie życie pomiędzy człowiekiem a Bogiem jest życiem duchowym. Jeśli nie jesteś w stanie podążać za światłem dzisiejszego dnia, oznacza to, że powstał dystans w twojej relacji z Bogiem – relacja ta mogła nawet zostać zerwana – a ty utraciłeś już normalne życie duchowe. Normalna więź z Bogiem opiera się dziś na fundamencie przyjęcia słowa Bożego. Czy wiesz normalne życie duchowe? Czy masz naturalną więź z Bogiem? Czy jesteś kimś, kto podąża za Duchem Świętym? Jeśli jesteś dziś w stanie podążać za światłem Ducha Świętego i możesz pojąć wolę Boga w Jego słowach i wejść w Jego słowa – jesteś tym, który podąża za strumieniem Ducha Świętego. Jeśli nie podążasz za strumieniem Ducha Świętego, jesteś niewątpliwie kimś, kto nie dąży do prawdy. Duch Święty nie ma możliwości działania w tych, którzy nie pragną się doskonalić. Dlatego tacy ludzie nigdy nie będą w stanie zebrać sił i zawsze pozostaną bierni. Czy podążasz dziś za strumieniem Ducha Świętego? Czy jesteś w strumieniu Ducha Świętego? Czy wydostałeś się ze swej bierności? Wszyscy, którzy wierzą w słowa Boga, którzy przyjmują dzieło Boga jako fundament i podążają dziś za światłem Ducha Świętego – wszyscy ci znajdują się w strumieniu Ducha Świętego. Jeśli wierzysz, że słowa Boga są nieodwołalnie prawdziwe i właściwe, i jeśli wierzysz w słowa Boga bez względu na to, co On

mówi, to jesteś kimś, kto dąży do wejścia w dzieło Boga i w ten sposób spełniasz Jego wolę.

Aby wejść w strumień Ducha Świętego, musisz mieć naturalną więź z Bogiem i najpierw wyzbyć się swej bierności. Niektórzy zawsze podążają za tłumem, a ich serca błędzą zbyt daleko od Boga; tacy ludzie nie mają pragnienia się doskonalić, a standardy, do których dążą, są zbyt niskie. Jedynie dążenie do miłowania Boga i do tego, aby być przez niego pozyskanym, jest wolą Bożą. Są tacy, którzy używają swojego sumienia jako odpłaty za Bożą miłość, lecz nie może to spełnić Bożej woli; im wyższe standardy, do których dążysz, w tym większej będziesz zgodzie z wolą Boga. Gdy zwykły człowiek dąży do miłości do Boga, wejście do królestwa, aby stać się członkiem ludu Bożego, jest jego prawdziwą przyszłością, a także życie, które ma ogromną wartość i znaczenie; nikt nie jest bardziej błogosławiony od was. Dlaczego to mówię? Ponieważ ci, którzy nie wierzą w Boga, żyją dla ciała i dla szatana. Lecz wy dzisiaj żyjecie dla Boga i żyjecie, aby wypełniać wolę Bożą. Dlatego właśnie mówię, że wasze życie ma ogromne znaczenie. Tylko grupa tych, którzy zostali wybrani przez Boga, jest w stanie urzeczywistnić życie o najwyższym znaczeniu: nikt inny na świecie nie jest w stanie urzeczywistnić życia o takiej wartości i znaczeniu. Zostaliście bowiem wybrani przez Boga i wywyższeni przez Boga, a ponadto, z powodu Bożej miłości do was, uchwyciliście prawdziwe życie i umiecie prowadzić życie o najwyższej wartości. Nie dzieje się tak dlatego, że wasze dążenia są właściwe, lecz dzięki łasce Bożej; to Bóg stworzył oczy waszego ducha i to Duch Boży poruszył wasze serca, dając wam szczęście, aby stanąć przed Nim. Gdyby Duch Boży nie oświecił cię, nie byłbyś w stanie zobaczyć, co jest piękne w Bogu, ani nie byłoby dla ciebie możliwe, abyś kochał Boga. Ponieważ Duch Boży poruszył serca ludzi, zwróciły się one ku Bogu. Czasami, gdy radujesz się słowami Boga, twój duch jest poruszony i czujesz, że nie możesz się powstrzymać przed miłością do Boga, że jest w tobie wielka siła i że nie ma niczego, czego nie mógłbyś odłożyć na bok. Jeśli tak się właśnie czujesz, oznacza to, że zostałeś poruszony przez Ducha Bożego, a twoje serce całkowicie zwróciło się do Boga, i będziesz modlić się do Boga słowami: „O, Boże! Zaprawdę zostałem przeznaczony i wybrany przez Ciebie. Twa chwała napawa mnie dumą i czuję się chwalebnie, będąc członkiem Twojego ludu. Poświęcę

wszystko i dam cokolwiek, aby wypełniać Twoją wolę i poświęcić Ci wszystkie moje lata i całe życie pełne wysiłku”. Gdy tak się będziesz modlił, w twym sercu zapanują nieskończona miłość i prawdziwe posłuszeństwo względem Boga. Czy kiedykolwiek miałeś takie doświadczenie? Gdy ludzie są często poruszani przez Ducha Bożego, wówczas są szczególnie chętni poświęcić się Bogu w swoich modlitwach: „O, Boże! Pragnę ujrzeć Twój dzień chwały i pragnę żyć dla Ciebie – nic nie jest bardziej warte ani bardziej pełne znaczenia niż życie dla Ciebie, a ja nie mam najmniejszego pragnienia, by żyć dla szatana i dla ciała. Ty podnosisz mnie, pozwalając mi dzisiaj żyć dla Ciebie”. Gdy będziesz modlił się w ten sposób, poczujesz, że nie możesz powstrzymać się przed oddaniem swego serca Bogu, że musisz pozyskać Boga i że nie chcesz umrzeć bez pozyskania Boga za swego życia. Po takiej modlitwie będzie w tobie niewyczerpana siła, ale nie dowiesz się, skąd ona pochodzi; w twoim sercu będzie nieograniczona moc i będziesz miał poczucie, że Bóg jest tak piękny i że jest wart umiłowania. To wtedy nastąpi ta chwila, gdy poruszy cię Bóg. Wszyscy, którzy tego doznali, zostali poruszeni przez Boga. W życiu tych, których Bóg często porusza, zachodzą zmiany, są oni w stanie podjąć decyzję i całkowicie pozyskać Boga; miłość do Boga w ich sercach jest silniejsza, ich serca całkowicie zwróciły się do Niego, osoby te nie mają przywiązania do rodziny, świata, uwikłań ani swojej przyszłości i są skłonne poświęcić całe życie wysiłkom na rzecz Boga. Wszyscy, którzy zostali poruszeni przez Ducha Bożego, są ludźmi, którzy dążą do prawdy i którzy mają nadzieję, że zostaną udoskonaleni przez Boga.

Czy skierowałeś swoje serce ku Bogu? Czy twoje serce zostało dotknięte przez Ducha Bożego? Jeśli nigdy nie miałeś takiego doznania i jeśli nigdy nie modliłeś się w taki sposób – pokazuje to, że w twoim sercu nie ma miejsca dla Boga. Wszyscy, którzy kierują się Duchem Bożym i zostali poruszeni przez Ducha Bożego, są w mocy dzieła Boga, które pokazuje, że Jego słowa i miłość zakorzeniły się w nich. Niektórzy mówią: „Nie jestem tak gorliwy jak ty w mych modlitwach, ani nie jestem tak poruszony przez Boga; czasem – kiedy medytuję i modłę się – czuję, że Bóg jest piękny, a moje serce jest poruszone przez Boga”. Nic nie jest ważniejsze niż ludzkie serce. Gdy two serce zwróci się do Boga, cała twoja istota zwróci się do Niego, a wtedy twoje serce zostanie poruszone przez Ducha Bożego.

Większość spośród was miała takie doznanie – po prostu głębia waszych doznań nie jest taka sama. Niektórzy mówią: „Nie wypowiadam słów modlitwy, po prostu słucham innych we wspólnocie i wzrasta we mnie siła”. To pokazuje, że poruszył cię Bóg. Ludzie, którzy zostali poruszeni przez Boga w swoim wnętrzu, są natchnieni, gdy słyszą o komunii innych; jeśli serca niektórych pozostają całkowicie niewzruszone, gdy słyszą inspirujące słowa, to dowodzi to, że nie ma w nich dzieła Ducha Świętego. Nie ma w nich żadnej tęsknoty – co dowodzi, że nie mają oni żadnego postanowienia, a zatem dzieło Ducha Świętego nie jest ich udziałem. Jeśli ktoś został poruszony przez Boga, zareaguje, gdy usłyszy słowa Boga; jeśli nie został poruszony przez Boga, wtedy one nie zajmują go, nie mają do niego żadnego odniesienia, a osoba ta nie jest zdolna do osiągnięcia oświecenia. Ci, którzy usłyszeli słowa Boga i nie zareagowali, to ludzie, którzy nie zostali poruszeni przez Boga – są to ludzie, którzy nie mają udziału w dziele Ducha Świętego. Wszyscy, którzy są w stanie przyjąć nowe światło, są poruszeni i posiadają moc działania Ducha Świętego.

Sprawdź się:

1. Czy jesteś pośrodku obecnego dzieła Ducha Świętego?
2. Czy twoje serce zwróciło się do Boga? Czy zostałeś poruszony przez Boga?
3. Czy słowa Boga są w tobie zakorzenione?
4. Czy twoje postępowanie opiera się na fundamencie Bożych wymagań?
5. Czy żyjesz pod przewodnictwem obecnego w tobie światła Ducha Świętego?
6. Czy twoim sercem rządzą dawne pojęcia, czy też rządzą nim obecne słowa Boga?

Jaka jest wasza reakcja, gdy słyszycie te słowa? Czy wyznając swą wiarę przez te wszystkie lata, mieliście słowa Boga za istotę swojego życia? Czy nastąpiła zmiana w waszym wcześniejszym skażonym usposobieniu? Czy, zgodnie ze słowami Boga dzisiaj, wiesz, co to znaczy mieć życie i co to znaczy być bez życia? Czy stało się to dla was jasne? Najważniejsze w podążaniu za Bogiem jest to, że wszystko powinno być zgodne z dzisiejszymi słowami Boga: niezależnie od tego, czy dążysz do wejścia w życie, czy do wypełnienia woli Bożej, wszystko powinno koncentrować się wokół dzisiejszych słów Bożych. Jeśli to, z czym obcuje

i czego szukasz, nie koncentruje się wokół dzisiejszych słów Bożych, to nie znasz słów Bożych i jesteś całkowicie pozbawiony dzieła Ducha Świętego. Bóg oczekuje ludzi podążających Jego śladami. Bez względu na to, jak wspaniałe i czyste jest to, co zrozumiałeś wcześniej, Bóg nie chce tego – i jeśli nie jesteś w stanie odłożyć na bok tych rzeczy, staną się one w przyszłości ogromną przeszkodą w twoim wkroczeniu. Wszyscy, którzy są w stanie podążać za terazniejszym światłem Ducha Świętego, są błogosławieni. Ludzie w minionych epokach również podążali śladami Boga, lecz nie mogli podążać nimi aż do dzisiaj; to jest błogosławieństwo dla ludzi w dniach ostatecznych. Ci, którzy potrafią podążać za obecnym dziełem Ducha Świętego i iść śladami Boga, tak, że idą za Bogiem, dokądkolwiek ich prowadzi, są tymi, którzy są błogosławieni przez Boga. Ci, którzy nie podążają za obecnym dziełem Ducha Świętego, nie weszli w dzieło Bożych słów i nieważne, jak wiele działają ani jak wielkie są ich cierpienia, ani jak wielkie starania, nic to wszystko dla Boga nie znaczy i On ich nie pochwali. Dzisiaj wszyscy, którzy podążają za obecnymi słowami Boga, są w strumieniu Ducha Świętego; ci, którzy nie znają dziś słów Boga, są poza strumieniem Ducha Świętego, a takich ludzi Bóg nie pochwała. Służba, która jest niezwiązana z obecnymi wypowiedziami Ducha Świętego, jest służbą ciała i pojęć i nie jest możliwe, by była zgodna z wolą Boga. Jeśli ludzie żyją pośród religijnych pojęć, to nie są w stanie zrobić niczego, co jest zgodne z wolą Bożą, i chociaż służą Bogu, służą Mu zgodnie ze swoimi wyobrażeniami i pojęciami, więc zupełnie nie mogą służyć zgodnie z wolą Boga. Ci, którzy nie są w stanie podążać za dziełem Ducha Świętego, nie rozumieją woli Bożej, a ci, którzy nie rozumieją woli Bożej, nie mogą służyć Bogu. Bóg pragnie służby, która jest po myśli Jego serca; On nie chce służby, która jest z pojęć i ciała. Jeśli ludzie nie są w stanie podążać śladami dzieła Ducha Świętego, żyją wśród swoich pojęć, a służba takich ludzi jest zakłóceniem i rozpraszaniem. Taka służba jest spreczna z Bogiem. Zatem ci, którzy nie są w stanie podążać śladami Boga, nie są w stanie służyć Bogu; ci zaś, którzy nie są w stanie podążać śladami Boga, z całą pewnością przeciwstawiają się Bogu i nie są w stanie być z Nim zgodni. „Podążanie za dziełem Ducha Świętego” oznacza zrozumienie woli Boga dzisiaj, zdolność do działania zgodnie z obecnymi wymogami Boga, zdolność do posłuszeństwa i podążania za Bogiem dnia dzisiejszego i wejście zgodne

z najnowszymi wypowiedziami Boga. Dotyczy to tylko tego, kto podąża za dziełem Ducha Świętego i znajduje się w strumieniu Ducha Świętego. Tacy ludzie są nie tylko zdolni do przyjęcia Bożej pochwały i ujrzenia Boga, lecz mogą także poznać Boże usposobienie z ostatniego Jego dzieła i mogą z Jego ostatniego dzieła poznać ludzkie pojęcia i nieposłuszeństwo oraz ludzką naturę i istotę; co więcej, są oni w stanie stopniowo osiągać zmiany w usposobieniu podczas swej służby. Tylko tacy ludzie są w stanie pozyskać Boga i naprawdę znaleźli prawdziwą drogę. Ci, którzy zostali odrzuceni przez dzieło Ducha Świętego, są ludźmi, którzy nie są w stanie podążać za ostatnim dziełem Boga i którzy buntują się przeciwko ostatniemu dziełu Boga. Tacy ludzie otwarcie sprzeciwiają się Bogu dlatego, że Bóg dokonał nowego dzieła, a ponieważ obraz Boga nie jest tym samym, jaki jest w ich pojęciach, w wyniku tego otwarcie sprzeciwiają się Bogu i osądzają Boga, a przez to Bóg czuje do nich wstręt i ich odrzuca. Wiedza o najnowszym dziele Boga nie jest czymś łatwym, lecz jeśli ludzie są nastawieni na to, by wypełniać dzieło Boga i poszukiwać Jego dzieła, wówczas będą mieli okazję ujrzeć Boga i będą mieli szansę, by zyskać najnowsze przewodnictwo Ducha Świętego. Ci, którzy świadomie sprzeciwiają się dziełu Bożemu, nie mogą otrzymać oświecenia Ducha Świętego ani przewodnictwa Boga; tak więc to, czy ludzie mogą otrzymać najnowsze dzieło Boga, zależy od łaski Bożej, od ich dążeń i od ich intencji.

Wszyscy, którzy potrafią być posłuszni dzisiejszym wypowiedziom Ducha Świętego, są błogosławieni. Nie ma znaczenia, jacy byli ani jak działał w nich Duch Święty – ci, którzy pozyskali najnowsze dzieło Boga, są błogosławieni najbardziej, a ci, którzy nie są w stanie podążać za najnowszym dziełem, zostaną odrzuceni. Bóg chce tych, którzy są w stanie przyjąć nowe światło, i chce tych, którzy przyjmują i znają Jego najnowsze dzieło. Dlaczego powiedziane jest, że musisz być cnotliwą dziewczyną? Cnotliwa dziewczyna jest w stanie szukać dzieła Ducha Świętego i rozumieć nowe rzeczy, a ponadto być w stanie odłożyć na bok stare pojęcia i być posłuszną dzisiejszemu dziełu Boga. Ta grupa, która akceptuje najnowsze dzieło dnia dzisiejszego, została przez Boga wybrana przed wiekami i jest najbardziej błogosławiona spośród ludzi. Słyszycie głos Boga bezpośrednio i widzicie Jego objawienie, i tak w całym niebie i na ziemi, i przez wieki nikt nie był bardziej błogosławiony niż wy, niż ta grupa. Wszystko to

dzieje się dzięki Bożemu dziełu, z powodu Bożej predestynacji i wyboru oraz z powodu Bożej łaski; gdyby Bóg nie mówił i nie wypowiadał słów, to czy wasz stan byłby taki, jaki jest dzisiaj? Tak więc niech wszelka chwała i uwielbienie należą do Boga, bowiem dzieje się to dlatego, że Bóg was podnosi. Mając te rzeczy na uwadze – czy nadal możesz być bierny? Czy wciąż brak ci siły, aby powstać?

To, że jesteś w stanie zaakceptować sąd, karcenie, uderzenie i oczyszczenie przez Boże słowa, a ponadto jesteś w stanie zaakceptować Boże posłannictwo, zostało przez Boga zamierzone przed początkiem wieków i dlatego nie wolno ci się trapić, gdy jesteś karcony. Nikt nie może zabrać dokonanego w was dzieła i zesłanych na was błogosławieństw, i nikt nie może odebrać wszystkiego tego, co zostało wam dane. Ludzie religijni nie mają żadnego porównania z wami. Nie posiadacie wielkiego doświadczenia w Biblii ani teorii religijnej, ale ponieważ Bóg działał w was, zyskaliście więcej niż ktokolwiek na przestrzeni wieków – i to jest wasze największe błogosławieństwo. Z tego powodu musicie być jeszcze bardziej oddani Bogu i jeszcze bardziej wierni wobec Boga. Ponieważ Bóg cię podnosi, musisz wzmocnić swoje wysiłki i przygotować swoją postawę, by przyjąć posłannictwo Boga. Musisz stać mocno w miejscu, które Bóg ci dał, dążyć do tego, aby stać się członkiem ludu Bożego, przyjąć szkolenie królestwa, dać się Bogu pozyskać i ostatecznie stać się chwalebnym świadectwem Boga. Czy podjąłeś takie postanowienia? Jeśli tak, to ostatecznie z pewnością zostaniesz pozyskany przez Boga i staniesz się chwalebnym świadectwem dla Niego. Powinieneś zrozumieć, że głównym posłannictwem jest dać się Bogu pozyskać i stać się chwalebnym świadectwem dla Niego. Taka jest wola Boża.

Dzisiejsze słowa Ducha Świętego są dynamiką Jego dzieła, a nieustanne oświecanie człowieka przez Ducha Świętego w tym okresie jest nurtem dzieła Ducha Świętego. A jaki jest dziś nurt dzieła Ducha Świętego? To prowadzenie ludzi do dzisiejszego dzieła Boga, do normalnego życia duchowego. Jest kilka kroków prowadzących do normalnego życia duchowego:

1. Najpierw musisz oddać swoje serce słowom Boga. Nie wolno ci szukać Bożych słów z przeszłości i nie wolno ci ich studiować ani porównywać z dzisiejszymi słowami. Zamiast tego musisz całkowicie oddać

swoje serce obecnym słowom Boga. Jeśli są tacy, którzy nadal chcą czytać słowa Boga, księgi duchowe lub inne kazania z przeszłości, a nie podążają za dzisiejszymi słowami Ducha Świętego, wówczas są oni najbardziej nierozsądni ze wszystkich ludzi; są to ludzie, którymi Bóg gardzi. Jeśli jesteś gotów przyjąć dzisiejsze światło Ducha Świętego, całkowicie oddaj swoje serce dzisiejszym wypowiedziom Boga. To jest pierwsza rzecz, którą musisz uczynić.

2. Musisz modlić się na podstawie słów wypowiedzianych dzisiaj przez Boga, wejść w słowa Boga i obcować z Bogiem, i powziąć swoje postanowienia przed Bogiem, ustalając, jakie standardy chcesz osiągnąć.

3. Musisz dążyć do głębokiego wejścia w prawdę, na fundamencie dzieła Ducha Świętego. Nie trzymaj się przestarzałych wypowiedzi i teorii z przeszłości.

4. Musisz dążyć do poruszenia przez Ducha Świętego i wejść w słowa Boga.

5. Musisz dążyć do wejścia na ścieżkę, którą przemierzył dziś Duch Święty.

W jaki więc sposób szukasz poruszenia przez Ducha Świętego? Najważniejsze jest, aby żyć w obecnych słowach Boga i modlić się na podstawie Bożych wymagań. Gdy pomodlisz się w ten sposób, Duch Święty z pewnością cię poruszy. Jeśli twoje poszukiwania nie są oparte na słowach wypowiedzianych dziś przez Boga, to są bezowocne. Powinieneś się modlić słowami: „O, Boże! Sprzeciwiam się Tobie i jestem Ci tak wiele winien; jestem tak nieposłuszny i nigdy nie potrafię Cię zadowolić. O, Boże, pragnę, abyś mnie zbawił, pragnę służyć Tobie do samego końca, chcę umrzeć dla Ciebie. Osądzasz mnie i karcisz, a ja się nie skarżę; sprzeciwiam się Tobie i zasługuję na śmierć, aby wszyscy ujrzeli Twoje sprawiedliwe usposobienie w mej śmierci”. Gdy modlisz się w swoim sercu w ten sposób, Bóg cię wysłucha i poprowadzi; jeśli nie modlisz się na podstawie dzisiejszych słów Ducha Świętego, wtedy nie masz możliwości, aby Duch Święty cię poruszył. Jeśli modlisz się zgodnie z wolą Bożą i zgodnie z tym, co Bóg chce dzisiaj uczynić, powiesz: „O, Boże! Pragnę przyjąć Twe posłannictwo i być mu wiernym, i jestem gotów poświęcić całe swoje życie Twej chwale, aby wszystko, co robię, mogło osiągnąć standardy ludu Bożego. Porusz me serce. Pragnę, aby Twój Duch zawsze mnie oświecał, aby wszystko,

co czynię, przynosiło hańbę szatanowi, żebym wreszcie został pozyskany przez Ciebie”. Jeśli będziesz się modlił w ten sposób, skupiony na woli Bożej, wtedy Duch Święty nieuchronnie będzie działał w tobie. Nie ma znaczenia, ile słów jest w twoich modlitwach – najważniejsze jest to, czy pojmiesz wolę Bożą, czy nie. Wy wszyscy możecie mieć następujące doświadczenia: czasem, gdy modlicie się na zgromadzeniu, dynamika dzieła Ducha Świętego osiąga swe szczyty, powodując u wszystkich wzrost sił. Niektórzy ludzie płaczą gorzko podczas modlitwy, owładnięci wyrzutami sumienia przed Bogiem, inni zaś okazują swoją determinację i składają śluby. Taki jest efekt, jaki można osiągnąć dzięki działaniu Ducha Świętego. Dziś ważne jest, aby wszyscy całkowicie oddali swe serca słowom Boga. Nie skupiaj się na słowach, które zostały wypowiedziane wcześniej; jeśli nadal będziesz trzymać się tego, co było wcześniej, Duch Święty nie będzie w tobie działał. Czy widzisz, jak ważne są to rzeczy?

Czy znacie ścieżkę, którą przemierzył dziś Duch Święty? Tych kilka punktów powyżej stanowi to, co powinno zostać osiągnięte przez Ducha Świętego dzisiaj i w przyszłości; jest ścieżką obraną przez Ducha Świętego i wejściem, którego powinien szukać człowiek. W twoim wejściu do życia musisz przynajmniej oddać swoje serce słowom Boga i być w stanie zaakceptować sąd i karcenie przez Boże słowa; two serce musi tęsknić za Bogiem, musisz dążyć do głębokiego wejścia w prawdę i celów wymaganych przez Boga. Gdy posiądziesz tę siłę, pokaże ci ona, że zostałeś poruszony przez Boga, a two serce zaczęło zwracać się ku Niemu.

Pierwszym krokiem wejścia do życia jest całkowite oddanie serca słowom Boga, a drugim – zaakceptowanie poruszenia przez Ducha Świętego. Jaki efekt można uzyskać, przyjmując poruszenie Ducha Świętego? Tym efektem jest możliwość pragnienia, poszukiwania i gruntownego zgłębiania prawdy oraz umiejętność współpracy z Bogiem w pozytywny sposób. Jeśli dziś współpracujesz z Bogiem, oznacza to, że istnieje cel twojego poszukiwania, modlitw i twojej łączności z Bożymi słowami, a ty pełnisz swój obowiązek zgodnie z Bożymi wymaganiami – tylko to stanowi współpracę z Bogiem. Jeśli tylko mówisz o tym, aby pozwolić Bogu działać, ale nie podejmujesz żadnych działań, nie modląc się ani nie poszukując, to czy można to nazwać współpracą? Jeśli nie ma w tobie ani śladu współpracy i brak ci szkolenia do wejścia, które ma swój

cel, wówczas nie współpracujesz. Niektórzy mówią: „Wszystko zależy od predestynacji Bożej, wszystko to dzieje się przez samego Boga; jeśli Bóg tego nie uczynił, jak mógłby to zrobić człowiek?”. Dzieło Boga jest zwyczajne, w najmniejszym stopniu nie jest nadprzyrodzone, i tylko przez two aktywne poszukiwanie Duch Święty działa – ponieważ Bóg nie zmusza człowieka – musisz dać Bogu sposobność do działania, a jeśli nie podążasz i nie wchodzisz i jeśli nie ma najmniejszej tęsknoty w twoim sercu, to Bóg nie ma szans na działanie. Na jakiej ścieżce możesz szukać poruszenia przez Boga? Poprzez modlitwę i zbliżanie się do Boga. Co jednak najważniejsze: pamiętaj, to musi dziać się na podstawie słów wypowiedzianych przez Boga. Gdy Bóg często cię porusza, wówczas nie jesteś zniewolony przez ciało: mąż, żona, dzieci i pieniądze – wszystko to nie jest w stanie cię spętać, a ty pragniesz tylko podążać za prawdą i żyć przed Bogiem. Wtedy staniesz się kimś, kto żyje w królestwie wolności.

LUDZIE, KTÓRYCH USPOSOBIENIE SIĘ ZMieniŁO, TO CI, KTÓRZY WESZLI W RZECZYWISTOŚĆ SŁÓW BOGA

Pierwszym krokiem na ścieżce działania Ducha Świętego w człowieku jest przede wszystkim odciągnięcie ludzkiego serca od innych ludzi, wydarzeń i rzeczy oraz przyciągnięcie go do słów Bożych, dzięki czemu serce człowieka uwierzy, że słowa Boże są ponad wszelką wątpliwość i całkowicie prawdziwe. Jeśli wierzysz w Boga, musisz wierzyć w Jego słowa. Jeśli po wielu latach wiary w Boga nie znasz ścieżki, którą obrał Duch Święty, to czy naprawdę jesteś wierzący? Aby osiągnąć zwykłe ludzkie życie – zwykłe ludzkie życie, nacechowane normalnymi relacjami z Bogiem – musisz najpierw uwierzyć w Jego słowa. Jeśli nie osiągnąłeś pierwszego kroku dzieła Ducha Świętego dokonywanego w ludziach, to nie masz żadnego fundamentu. Jeśli nawet najmniejsza z zasad cię przerasta, jak będziesz podążać ścieżką, którą masz przed sobą? Postawienie stopy na właściwej drodze, na której Bóg doskonali człowieka, oznacza wejście na właściwą drogę obecnego dzieła Ducha Świętego, oznacza postawienie stopy na ścieżce, którą obrał Duch Święty. W tej chwili ścieżka, którą obrał Duch Święty, to obecne słowa Boga. W związku z tym, jeśli ludzie mają postawić stopę na ścieżce Ducha Świętego, muszą być posłuszni oraz jeść i pić obecne słowa Boga wcielonego. Dzieło, które On wykonuje, jest dziełem słów; wszystko zaczyna się od Jego słów i wszystko jest zbudowane na Jego słowach, na Jego obecnych słowach. Zarówno pewność co do wcielonego Boga, jak i wiedza o Nim, wymagają poświęcenia większego wysiłku jego słowom. W przeciwnym razie ludzie nic nie osiągną i zostaną z niczym. Tylko budując na fundamencie jedzenia i picia Słowa Bożego, a tym samym poznając Boga i zadowalając Go, ludzie mogą stopniowo budować normalną relację z Bogiem. Dla człowieka nie ma lepszej współpracy z Bogiem niż jedzenie i picie Jego słów oraz wprowadzanie ich w życie. Taka praktyka najlepiej ich wyposaży do trwania w świadectwie ludu Bożego. Kiedy ludzie rozumieją i są w stanie okazywać posłuszeństwo istocie obecnych słów Bożych, żyją na ścieżce prowadzenia przez Ducha

Świętego i postawili stopę na właściwej drodze Bożego udoskonalania człowieka. Wcześniej ludzie mogli zyskiwać dzieło Boże po prostu szukając Bożej łaski lub szukając pokoju i radości, ale teraz jest inaczej. Bez słów wcielonego Boga, bez rzeczywistości Jego słów, ludzie nie mogą zyskać aprobaty Boga i wszyscy zostaną przez Niego odrzuceni. Aby osiągnąć normalne życie duchowe, ludzie powinni najpierw jeść i pić słowa Boże i wprowadzać je w życie, a następnie na tym fundamencie budować normalną relację z Bogiem. Jak współpracujesz? Jak trwasz w świadectwie ludu Bożego? Jak budujesz normalną relację z Bogiem?

Jak sprawdzić, czy masz normalną relację z Bogiem w swoim codziennym życiu:

1. Czy wierzysz we własne świadectwo Boga?
2. Czy wierzysz w swoim sercu, że słowa Boże są prawdziwe i nieomyłne?
3. Czy jesteś kimś, kto wciela w życie Jego słowa?
4. Czy jesteś wierny Jego posłannictwu? Co robisz, aby być wiernym Jego posłannictwu?
5. Czy wszystko, co robisz, ma na względzie zadowolenie Boga i dochowanie Mu wierności?

Za pomocą powyższych pytań możesz podsumować, czy na obecnym etapie masz normalną relację z Bogiem.

Jeśli jesteś w stanie przyjąć posłannictwo Boga, przyjąć Jego obietnicę i podążać ścieżką Ducha Świętego, to postępujesz zgodnie z wolą Bożą. Czy wyraźnie widzisz w swoim wnętrzu ścieżkę Ducha Świętego? Czy w tej chwili postępujesz zgodnie ze ścieżką Ducha Świętego? Czy twoje serce zbliża się do Boga? Czy chcesz dotrzymać kroku najnowszemu światłu Ducha Świętego? Czy chcesz być pozyskany przez Boga? Czy pragniesz stać się przejawem Bożej chwały na ziemi? Czy masz postanowienie, aby osiągnąć to, czego Bóg od ciebie wymaga? Jeśli, gdy wypowiadane są słowa Boże, masz wewnętrzne postanowienie, by współpracować, i postanowienie, by zadowalać Boga – jeśli takie jest twoje nastawienie umysłowe – to znaczy, że słowa Boże przyniosły owoc w twoim sercu. Jeśli brakuje ci takiego postanowienia, jeśli nie masz żadnych celów, do których dążysz, oznacza to, że twoje serce nie zostało poruszone przez Boga.

Po oficjalnym wkroczeniu ludzi w szkolenie królestwa, wymagania, jakie Bóg im stawia, wznoszą się na wyższy poziom. Pod jakim względem można dostrzec te wyższe wymagania? Wcześniej mówiło się, że ludzie nie mają życia. Dziś szukają życia, starają się stać się ludem Bożym, zostać pozyskanymi przez Boga, zostać udoskonalonymi przez Boga. Czyż nie jest to wyższy poziom? W rzeczywistości wymagania, jakie Bóg stawia ludziom, są prostsze niż kiedyś. Nie wymaga się od ludzi, aby byli posługującymi lub umierali – wymaga się od nich tylko, by stali się ludem Bożym. Czyż to nie jest prostsze? Musisz jedynie ofiarować swoje serce Bogu i podporządkować się Jego przewodnictwu, a wszystko się ziści. Dlaczego uważasz, że to takie trudne? Wejście w życie, o którym mówi się dzisiaj, jest bardziej przejrzyste niż wcześniej. W przeszłości ludzie byli zdeorientowani i nie wiedzieli, jaka jest rzeczywistość prawdy. Faktycznie, wszyscy, którzy reagują, gdy słyszą słowa Boga, którzy otrzymali oświecenie i iluminację Ducha Świętego i którzy przed obliczem Boga przyjmują Jego udoskonalanie i odmieniają swoje usposobienie – wszyscy ci ludzie mają życie. Bóg pragnie żywych istot, a nie martwych rzeczy; jeśli jesteś martwy, to nie masz życia, a Bóg nie będzie zwracał się do ciebie, a tym bardziej nie powoła cię do swojego ludu. Skoro zostaliście wywyższeni przez Boga i otrzymaliście od Niego tak wielkie błogosławieństwo, to dowodzi to, że wszyscy jesteście ludźmi mającymi życie, a ludzie mający życie pochodzą od Boga.

Ścieżka praktyki prowadząca do zmiany życiowego usposobienia jest prosta. Jeśli w swoim praktycznym doświadczeniu potrafisz podążać za obecnymi słowami Ducha Świętego i doświadczać Bożego dzieła, to zmiana twojego usposobienia jest możliwa. Jeśli podążasz za wszystkim, co mówi Duch Święty, i szukasz wszystkiego, co mówi Duch Święty, to okazujesz Mu posłuszeństwo i w Twoim usposobieniu zajdzie zmiana. Usposobienie ludzi zmienia się wraz z obecnymi słowami Ducha Świętego. Jeśli zawsze trzymasz się swoich dawnych doświadczeń i przeszłych reguł, to twoje usposobienie nie może się zmienić. Jeśli dzisiejsze słowa Ducha Świętego zawierają prośbę, aby wszyscy ludzie weszli do życia normalnego człowieczeństwa, ale ty dalej skupiasz się na rzeczach zewnętrznych, a rzeczywistość cię dezorientuje i nie traktujesz jej poważnie, to nie nadążasz za dziełem Ducha Świętego i jesteś kimś, kto nie wszedł na ścieżkę, którą prowadzi Duch Święty. Możliwość zmiany twojego

usposobienia zależy od tego, czy dotrzymujesz kroku obecnym słowom Ducha Świętego i czy posiadasz prawdziwą wiedzę, czy też nie. Jest to coś innego niż wasze wcześniejsze zrozumienie. Zmiana w twoim usposobieniu, jak ją rozumiałeś wcześniej, polegała na tym, że będąc skorym do osądzania, dzięki Bożej dyscyplinie przestałeś mówić bezmyślnie, ale to tylko jeden z aspektów tej zmiany. W tej chwili najważniejszą sprawą jest podążanie za przewodnictwem Ducha Świętego: podążaj za wszystkim, co mówi Bóg, i wszystkiemu, co mówi Bóg, okazuj posłuszeństwo. Ludzie nie mogą zmienić własnego usposobienia; muszą poddać się sądowi i karceniu, cierpieniu i oczyszczeniu słowem Bożym; Jego słowa muszą rozprawić się z nimi, zdyscyplinować ich i przyciąć. Tylko wtedy mogą oni osiągnąć posłuszeństwo i wierność Bogu i nie być już zdawkowymi wobec Niego. To właśnie dzięki oczyszczeniu słowami Boga zmieniają się ludzkie usposobienia. Tylko dzięki temu, że słowa Boga obnażają, osądzają i dyscyplinują ludzi oraz rozprawiają się z nimi, ludzie nie będą już mieli odwagi działać pochopnie, a zamiast tego staną się stabilni i opanowani. Najważniejsze jest to, że będą oni w stanie podporządkować się obecnym słowom Boga i Jego dziełu, nawet jeśli nie jest ono zgodne z ludzkimi pojęciami. Będą oni w stanie odłożyć te pojęcia na bok i dobrowolnie się podporządkować. W przeszłości mówienie o zmianach w usposobieniu odnosiło się głównie do zdolności porzucenia siebie, pozwolenia ciału na cierpienie, dyscyplinowaniu ciała i pozbycia się cielesnych skłonności, co jest jednym ze sposobów zmiany usposobienia. Dziś wszyscy wiedzą, że prawdziwym wyrazem zmiany usposobienia jest podporządkowanie się obecnym słowom Boga i prawdziwa znajomość Jego nowego dzieła. W ten sposób można usunąć wcześniejsze pojmowanie Boga przez ludzi, które było zabarwione przez ich własne pojęcia, i mogą oni osiągnąć prawdziwe poznanie Boga i posłuszeństwo wobec Niego. Tylko to jest prawdziwym wyrazem zmiany usposobienia.

Dążenie ludzi do wejścia do życia opiera się na słowach Boga. Wcześniej mówiło się, że wszystko dokonuje się za sprawą Jego słów, ale nikt tego nie widział. Jeśli wkroczysz w doświadczanie obecnego etapu, wszystko będzie dla ciebie jasne i będziesz kłaść dobry fundament pod przyszłe próby. Cokolwiek Bóg mówi, skoncentruj się wyłącznie na wkraczaniu w Jego słowa. Kiedy Bóg mówi, że zaczniesz karcić ludzi, przyjmij Jego karcenie.

Kiedy Bóg prosi ludzi, aby oddali swoje życie, przyjmij tę próbę. Jeśli zawsze żyjesz zgodnie z Jego najnowszymi wypowiedziami, to ostatecznie słowa Boże cię udoskonalą. Im bardziej wkroczysz w słowa Boże, tym szybciej zostaniesz udoskonalony. Dlaczego w kolejnych wystąpieniach proszę was o poznanie słów Boga i wkroczenie w nie? Duch Święty ma możliwość działania w tobie dopiero wtedy, gdy podążasz za słowami Boga, doświadczasz ich i wkraczasz w ich rzeczywistość. Dlatego wszyscy jesteście uczestnikami każdej metody działania Boga i niezależnie od stopnia waszego cierpienia, w końcu wszyscy otrzymacie „pamiątkę”. Aby osiągnąć ostateczną doskonałość, musicie wkroczyć we wszystkie słowa Boże. Doskonalenie ludzi przez Ducha Świętego nie jest jednostronne i wymaga współpracy z ich strony. Konieczne jest, aby wszyscy sumiennie z Nim współpracowali. Cokolwiek Bóg mówi, skoncentrujcie się wyłącznie na wkraczaniu w Jego słowa – będzie to korzystniejsze dla waszego życia. Wszystko służy temu, aby osiągnąć zmianę w waszym usposobieniu. Kiedy wkroczysz w słowa Boga, On poruszy Twoje serce i będziesz w stanie poznać wszystko, co chce osiągnąć na tym etapie swojego dzieła, i będziesz zdecydowany, by to osiągnąć. W czasie karcenia byli tacy, którzy wierzyli, że jest to metoda wykonywania dzieła, a nie wierzyli w słowa Boże. Dlatego nie przeszli oni oczyszczenia i wyszli z czasu karcenia, nie zyskując i nie rozumiejąc niczego. Byli też jednak tacy, którzy naprawdę wkroczyli w te słowa bez cienia wątpliwości, którzy mówili, że słowa Boga są nieomylną prawdą i że człowiek powinien zostać skarcony. Zmagali się przez pewien czas, porzucając swoją przyszłość i swoje przeznaczenie, a gdy się wyłonili, ich usposobienie uległo pewnej zmianie i zdobyli głębsze zrozumienie Boga. Wszyscy ci, którzy wyszli z karcenia, odczuli piękno Boga i zdali sobie sprawę, że ten etap dzieła ucieleśnienia wielką miłość Bożą zstępującą do nich, że jest to podbój i zbawienie przez Bożą miłość. Mówili też, że myśli Boże są zawsze dobre, i że wszystko, co Bóg czyni w człowieku, pochodzi z miłości, a nie z nienawiści. Ci, którzy nie wierzyli w słowa Boże, którzy nie polegali na Jego słowach, nie doświadczyli oczyszczenia w czasie karcenia, a w rezultacie Duch Święty nie był w nich obecny i nic nie zyskali. Co do tych, którzy wkroczyli w czas karcenia, to chociaż zostali poddani oczyszczeniu, Duch Święty działał w nich w ukryciu, w wyniku czego zmieniło się ich życiowe usposobienie. Niektórzy z zewnątrz sprawiali

wrażenie osób bardzo pozytywnych, przez cały dzień przepełnionych dobrym nastrojem, ale nie wkroczyli w stan oczyszczenia przez słowa Boże i w związku z tym nie zmienili się wcale, co było konsekwencją braku wiary w słowa Boże. Jeśli nie wierzysz w słowa Boże, to Duch Święty nie będzie w tobie działał. Bóg ukazuje się wszystkim tym, którzy wierzą w Jego słowa, a ci, którzy wierzą w Jego słowa i przyjmują je, będą mogli zyskać Jego miłość!

Aby wkroczyć w rzeczywistość Słowa Bożego, powinniście znaleźć ścieżkę praktyki i wiedzieć, jak wcielać Słowa Boże w życie. Tylko w ten sposób nastąpi zmiana waszego życiowego usposobienia, tylko dzięki tej ścieżce możecie być doskonali przez Boga, a tylko ludzie, którzy zostali w ten sposób przez Niego udoskonaleni, mogą być zgodni z Jego wolą. Aby otrzymać nowe światło, musisz kierować się Jego słowami. Absolutnie nie wystarczy, jeśli zostaniesz poruszony przez Ducha Świętego zaledwie jeden raz – musisz pójść dalej. W tych, którzy zostali poruszeni tylko raz, budzi się ich wewnętrzna gorliwość i chcą oni poszukiwać, ale to nie może trwać długo; muszą być stale poruszani przez Ducha Świętego. W przeszłości wiele razy wspominałem o mojej nadziei, że Duch Boży poruszy duchy ludzi, aby mogli dążyć do zmian w swym życiowym usposobieniu, oraz że podczas swoich wysiłków mających doprowadzić do tego, że zostaną poruszeni przez Boga, będą mogli zrozumieć swoje własne niedoskonałości i w procesie doświadczenia Jego słów pozbyć się swojej nieczystości (pyszałkowatości, arogancji, pojęć itp.). Nie myślcie, że sama proaktywna postawa w przyjmowaniu nowego światła wystarczy – musicie również odrzucić wszystko, co negatywne. Z jednej strony musicie wkroczyć z aspektu pozytywnego, a z drugiej, musicie pozbyć się wszystkiego, co jest nieczyste z aspektu negatywnego. Musisz stale badać siebie, aby sprawdzać, co nieczystego nadal w tobie istnieje. Religijne pojęcia człowieka, jego intencje, nadzieje, pyszałkowatość i arogancja to wszystko rzeczy nieczyste. Wejrzyj w siebie i porównaj każdą z tych rzeczy ze wszystkimi słowami Bożego objawienia, żeby się przekonać, jakie masz pojęcia religijne. Tylko wtedy, gdy naprawdę je rozpoznasz, możesz je odrzucić. Niektórzy powiedzą: „Wystarczy teraz po prostu podążać za światłem obecnego dzieła Ducha Świętego. Nie ma potrzeby zawracać sobie głowy niczym innym”. Ale jak w takim razie pozbędziecie się waszych pojęć religijnych, kiedy się

pojawia? Czy uważacie, że podążanie za słowami Boga jest dzisiaj proste? Jeśli należysz do jakiejś religii, twoje pojęcia religijne i tradycyjne teorie teologiczne w twoim sercu mogą prowadzić do zakłóceń, a kiedy te się pojawiają, to przeszkadzają w akceptacji nowych rzeczy. To wszystko są rzeczywiste problemy. Jeśli tylko podążasz za bieżącymi słowami Ducha Świętego, nie możesz wypełniać woli Bożej. Gdy podążasz za obecnym światłem Ducha Świętego, powinienes zarazem rozpoznać, jakich pojęć i intencji się trzymasz, jak bardzo jesteś zadufany w sobie i jakie zachowania są nieposłuszeństwem wobec Boga. A po rozpoznaniu wszystkich tych cech musisz je odrzucić. Wyłącznym celem porzucenia wcześniejszych działań i zachowań jest umożliwienie ci podążania za słowami, które obecnie wypowiada Duch Święty. Zmiana usposobienia z jednej strony dokonuje się poprzez słowa Boże, a z drugiej strony wymaga współpracy ze strony człowieka. Istnieje dzieło Boga i istnieje ludzka praktyka, a obie te rzeczy są niezbędne.

Jak możesz wypełniać wolę Bożą na swojej przyszłej ścieżce służby? Jedną z kluczowych kwestii jest dążenie do wkroczenia w życie, dążenie do zmiany usposobienia i dążenie do głębszego wejścia w prawdę – jest to droga do osiągnięcia tego, że zostanie się udoskonalonym i pozyskanym przez Boga. Jesteście wszyscy odbiorcami Bożego posłannictwa, ale jakie to jest posłannictwo? Odnosi się ono do następnego etapu dzieła. Ów następny etap stanowić będzie większe dzieło, które dokonywane jest w całym wszechświecie, więc powinniście dzisiaj dążyć do zmian w waszym życiowym usposobieniu, aby w przyszłości naprawdę stać się dowodem na to, że Bóg zyskał chwałę poprzez swoje działanie, czyniąc z was wzorce dla swego przyszłego dzieła. Dzisiejsze starania mają na celu wyłącznie położenie fundamentów pod przyszłe dzieło, aby Bóg mógł się wami posłużyć i byście mogli nieść o Nim świadectwo. Jeśli obierzesz sobie to za cel twojego dążenia, będziesz mógł zyskać obecność Ducha Świętego. Im ambitniejszy będzie cel twojego dążenia, tym bardziej możesz być doskonałym. Im bardziej będziesz dążyć do prawdy, tym bardziej będzie działać Duch Święty. Im więcej energii włożysz w swoje dążenie, tym więcej zyskasz. Duch Święty doskonali ludzi zgodnie z ich stanem wewnętrznym. Niektórzy ludzie mówią, że nie chcą, by Bóg się nimi posługiwał ani ich doskonalił, że po prostu chcą, aby ich ciało pozostało

bezpieczne i nie doznawało nieszczęścia. Niektórzy ludzie nie chcą wejść do królestwa, ale chcą zstąpić do otchłani bez dna. W takim przypadku Bóg również spełni twoje życzenie. Jakiegokolwiek jest twoje dążenie, Bóg sprawi, że tak się stanie. Do czego więc dążysz w tej chwili? Czy chodzi ci o udoskonalenie? Czy twoje obecne działania i zachowania służą temu, byś został udoskonalony przez Boga i pozyskany przez Niego? W swoim codziennym życiu musisz stale przykładać do siebie taką miarę. Jeśli włożysz całe swoje serce w dążenie do jednego celu, Bóg na pewno cię udoskonalą. Taka jest ścieżka Ducha Świętego. Ścieżkę, którą Duch Święty prowadzi ludzi, osiągają oni poprzez swoje dążenie. Im mocniej pragniesz być doskonalony i pozyskiwany przez Boga, tym bardziej Duch Święty będzie w tobie działał. Im bardziej nie udaje ci się poszukiwać i im bardziej jesteś negatywny i wsteczny, tym bardziej pozbawiasz Ducha Świętego możliwości działania, a z czasem Duch Święty cię opuści. Czy chcesz zostać udoskonalony przez Boga? Czy chcesz zostać pozyskany przez Boga? Czy chcesz, aby Bóg się tobą posługiwał? Powinniście dążyć do tego, aby robić wszystko przez wzgląd na to, by zostać udoskonalonymi i pozyskanymi przez Boga oraz aby On się wami posługiwał, tak żeby wszechświat i wszystkie rzeczy mogły dostrzec przejawiające się w was Boże działania. Jesteście panami wszystkich rzeczy i pośród wszystkiego, co istnieje, pozwolicie Bogu cieszyć się poprzez was świadectwem i chwałą – jest to dowód na to, że jesteście najbardziej błogosławionym ze wszystkich pokoleń!

O WYCISZANIU SERCA PRZED BOGIEM

Wyciszenie serca w obecności Boga to najistotniejszy krok do tego, by wejść w Jego słowa. Jest to także lekcja, której obecnie pilnie potrzebują wszyscy ludzie. Oto sposoby pozwalające na wyciszenie serca przed Bogiem:

1. Odseparuj swoje serce od spraw zewnętrznych. Zachowaj spokój przed obliczem Boga i skup całą swoją uwagę na modlitwie.
2. Zachowując spokój serca przed Bogiem, jedz i pij Jego słowa, czerpiąc z nich jak najwięcej.
3. Rozmyślaj nad Bożą miłością i kontempluj ją oraz rozważaj dzieło Boże w swoim sercu.

Zacznij od modlitwy. Módl się w pełnym skupieniu i o stałych porach. Bez względu na to, jak bardzo brakuje ci czasu, jak bardzo jesteś zajęty pracą, niezależnie od tego, co ci się przydarza, módl się codziennie, a także jedz i pij słowa Boże, tak jak to zwykle robisz. Dopóki jesz i pijesz słowa Boga, dopóty bez względu na to, jakie jest twoje otoczenie, będziesz odczuwać wielką radość w duchu i nie będą ci w tym przeszkadzać ani otaczający cię ludzie, ani zdarzenia, ani przedmioty wokół ciebie. Gdy, tak jak zwykle, kontemplujesz Boga w swoim sercu, to, co dzieje się na zewnątrz, nie jest w stanie ci przeszkodzić. To właśnie oznacza posiadanie właściwej postawy. Zacznij od modlitwy: cicha modlitwa przed Bogiem przynosi najlepsze owoce. Następnie jedz i pij słowa Boga, a także postaraj się, poprzez ich rozważanie, odnaleźć w nich światło, znaleźć ścieżkę praktyki, poznać cel, jaki przyświecał Bogu, gdy je wypowiadał, oraz prawidłowo je zrozumieć. Zazwyczaj powinieneś być w stanie zbliżyć się do Boga w swoim sercu, kontemplować Jego miłość i rozważać Jego słowa, nie dając się rozproszyć żadnym czynnikiem zewnętrznym. Gdy twoje serce osiągnie już pewien stopień wyciszenia, będziesz potrafił oddać się cichej zadumie i w swoim wnętrzu kontemplować Bożą miłość oraz prawdziwie zbliżać się do Boga, nie zważając na otoczenie. Wreszcie nadejdzie moment, gdy w twoim sercu wzbierać zacznie chęć wysławiania Boga, a to jest nawet lepsze od modlitwy. Wówczas posiadać już będziesz określoną postawę. Jeśli będziesz potrafił osiągnąć opisane powyżej stany, będzie to dowodziło, że twoje serce prawdziwie osiągnęło pokój przed Bogiem. To zaś dopiero

pierwsze, zupełnie podstawowe ćwiczenie. Dopiero wtedy, gdy ludzie potrafią osiągnąć pokój przed obliczem Boga, mogą zostać dotknięci przez Ducha Świętego, jak również otrzymać Jego oświecenie i iluminację i tylko wtedy są w stanie prawdziwie zjednoczyć się z Bogiem i pojąć wolę Bożą oraz przewodnictwo Ducha Świętego. Wówczas mogą wejść na właściwą ścieżkę w swoim życiu duchowym. Gdy ich ćwiczenie się w życiu przed Bogiem osiągnie odpowiednio głęboki poziom, tak aby byli w stanie zaprzeć się samych siebie i sobą wzgardzić oraz żyć słowami Boga, wtedy ich serca prawdziwie osiągną pokój przed Bogiem. Umiejętność gardzenia sobą, przeklinania i wyparcia się samego siebie to rezultaty, jakie osiąga dzieło Boże i jakich ludzie nie są w stanie uzyskać na własną rękę. Zatem praktykowanie wyciszania swego serca przed Bogiem to ćwiczenie, które ludzie winni zacząć natychmiast praktykować. Niektórzy z nich bowiem nie dość, że zazwyczaj nie są w stanie trwać w pokoju przed Bogiem, to jeszcze nie potrafią wyciszyć swego serca przed obliczem Boga nawet podczas modlitwy. Jakże daleka jest taka postawa od wymaganych przez Boga standardów! Jeśli twoje serce nie jest w stanie wyciszyć się przed Nim, to czyż Duch Święty zdoła cię poruszyć? Jeśli nie potrafisz osiągnąć pokoju przed Bogiem, łatwo możesz się rozproszyć, kiedy ktoś nadejdzie lub gdy inni rozmawiają, i łatwo jest odciągnąć twoją uwagę, gdy ludzie wokół zajmują się czymś innym; wówczas nie żyjesz już w obecności Boga. Jeśli zaś twoje serce prawdziwie trwa w pokoju przed Bogiem, nie przeszkodzi ci nic, co dzieje się w twoim otoczeniu, a twojej uwagi nie zdoła zaprzątnąć żadna osoba, zdarzenie czy rzecz. Jeśli osiągniesz ten stan, wówczas te negatywne stany i wszelkie negatywne rzeczy – ludzkie pojęcia, filozofie życiowe, anormalne relacje międzyludzkie, chybione idee i myśli – w sposób naturalny znikną. Ponieważ ciągle rozważasz słowa Boże, a twoje serce nieustannie zbliża się do Boga i bez przerwy zaprzątnięte jest rozważanymi właśnie słowami, nawet nie zauważysz, że pozbyłeś się wspomnianych negatywnych rzeczy. Gdy zaś zaprzątać cię będą rzeczy nowe i pozytywne, w twoim umyśle nie będzie już miejsca na stare, negatywne zjawiska, więc w ogóle nie zwracaj już na nie uwagi. Nie musisz już podejmować wysiłku, aby nad nimi zapanować. Powinieneś skupić się na tym, by trwać w pokoju przed Bogiem, jeść i pić Jego słowa oraz cieszyć się nimi, ile zdołasz, jak najczęściej śpiewać Bogu pieśni pochwalne i dać Bogu szansę, by nad

tobą pracował, ponieważ teraz pragnie On osobiście udoskonalać rodzaj ludzki i chce pozyskać twoje serce. Jego Duch porusza twoje serce i jeśli, podążając za wskazówkami Ducha Świętego, zaczniesz żyć w obecności Boga, zdołasz Go zadowolić. Jeśli będziesz zwracał uwagę na to, by żyć słowami Boga i częściej będziesz brał udział w rozmowach o prawdzie, aby zyskać oświecenie i iluminację Ducha Świętego, wówczas pojęcia z dziedziny religii, jak i twoja pyszałkowatość oraz zarozumialstwo znikną na dobre i będziesz już wiedział, jak ponosić koszty na rzecz Boga, jak Go kochać i przynosić Mu zadowolenie. A wtedy, choć nawet nie będziesz sobie z tego zdawał sprawy, wszystkie rzeczy niemające związku z Bogiem ulotnią się całkowicie z twojej świadomości.

Modlitewne rozważanie słów Boga przy jednoczesnym jedzeniu i piciu Jego obecnych słów to pierwszy krok do osiągnięcia pokoju przed Jego obliczem. Jeśli naprawdę potrafisz go osiągnąć, oświecenie i iluminacja Ducha Świętego będzie z tobą. Do wszelkiego życia duchowego dojść można właśnie poprzez trwanie w pokoju w obecności Boga. Modląc się, musisz trwać w pokoju przed Bogiem i tylko wtedy Duch Święty będzie mógł cię natchnąć. Gdy trwasz w pokoju przez obliczem Boga, kiedy jesz i pijesz Jego słowa, możesz zostać oświecony i iluminowany, i jesteś w stanie zyskać prawdziwe zrozumienie słów Bożych. Kiedy zaś w swych zwyczajowych medytacjach i rozmowach i w zbliżaniu się do Boga w swoim sercu osiągniesz pokój w Jego obecności, będziesz mógł cieszyć się autentyczną bliskością Boga, mieć prawdziwe zrozumienie Bożej miłości i dzieła Bożego, a także będziesz potrafił okazywać prawdziwą rozwagę i troskę, jeśli chodzi o Jego intencje. Im częściej będziesz w stanie po prostu trwać w pokoju przed Bogiem, tym więcej zyskasz iluminacji i im lepiej będziesz rozumiał swe własne skażone usposobienie, jak również to, czego ci brakuje, czemu się oddać, jaką powinienes pełnić funkcję i na czym polegają twoje niedociągnięcia. To wszystko osiągnąć można poprzez trwanie w pokoju w Bożej obecności. Jeśli prawdziwie osiągniesz głęboki pokój przed Bogiem, będziesz potrafił pojąć pewne tajemnice ducha, zrozumiesz, czego Bóg chce obecnie w tobie dokonać, zyskasz głębsze zrozumienie słów Bożych, zdołasz uchwycić sedno Bożych słów, treść Bożych słów i istotę Bożych słów, a także będziesz w stanie lepiej i wyraźniej dostrzec ścieżkę praktyki. Jeśli nie uda ci się osiągnąć dostatecznie głębokiego

wyciszenia ducha, wówczas Duch Święty zdoła poruszyć cię tylko nieznacznie: poczujesz się umocniony wewnętrznie, a także odczuwać będziesz pewną dozę radości i pokoju, jednak nie zdołasz pojąć żadnych głębszych treści. Jak już mówiłem: jeśli ludzie nie użyją wszystkich swoich sił, trudno będzie im usłyszeć Mój głos lub ujrzeć Moje oblicze. Mowa tutaj o osiągnięciu przez człowieka głębokiego pokoju przed Bogiem, nie zaś o podejmowaniu powierzchownych tylko wysiłków. Ktoś, kto naprawdę potrafi trwać w pokoju w obecności Boga, jest w stanie uwolnić się od wszystkich więzów tego świata i zostać opanowanym przez Boga. Wszyscy ci, którzy nie są w stanie trwać w pokoju w obecności Boga, niewątpliwie są rozpuszczeni i nieopanowani. Wszyscy, którzy potrafią trwać w pokoju przed Jego obliczem są pobożni przed Nim i pragną Boga. Tylko ci, którzy trwają w pokoju przed Bogiem, cenią sobie życie i wspólnotę ducha, łakną słów Bożych i podążają za prawdą. Każdy, kto nie ceni sobie bycia w pokoju przed Bogiem i nie ćwiczy się w trwaniu w pokoju przed Nim, jest próżny i powierzchowny, przywiązany do świata i pozbawiony życia. Nawet jeśli ktoś taki mówi, że wierzy w Boga, wypowiada tylko puste słowa. Ci, których Bóg w ostatecznym rozrachunku udoskonali i uczyni pełnymi, to ludzie, którzy potrafią trwać w pokoju w Jego obecności. Dlatego też ci, którzy trwają w pokoju przed Jego obliczem, zyskują z Jego łaski wielkie błogosławieństwa. Zaś wszyscy ci ludzie, którzy w ciągu całego dnia nie znajdują czasu na to, by jeść i pić słowa Boże, są całkowicie zaprzątnięci sprawami tego świata i nie przywiązują większej wagi do wkraczania w życie, są hipokrytami pozbawionymi perspektyw na przyszły wzrost i rozwój. Ludem Boga są tylko ci, którzy potrafią trwać przed Nim w pokoju i autentycznie się z Nim łączyć.

Aby stanąć przed Bogiem, by przyjąć Jego słowa jako swoje życie, musisz najpierw osiągnąć pokój przed Jego obliczem. Dopiero wtedy Bóg oświeci cię i obdarzy cię wiedzą. Im głębszy pokój ludzie osiągną przed Bogiem, tym bardziej są w stanie otrzymać Boże oświecenie i iluminację. Wszystko to z kolei wymaga od ludzi pobożności i wiary, gdyż tylko w ten sposób mogą zostać udoskonoleni. Podstawową lekcją, jeśli chodzi o wkroczenie w życie duchowe, jest właśnie trwanie w pokoju w obecności Boga. Dopiero gdy osiągniesz pokój w Jego obecności, wszystkie twoje duchowe praktyki przyniosą efekty. Jeśli twoje serce nie potrafi trwać w pokoju przed Bogiem,

nie będziesz w stanie pozyskać działania Ducha Świętego. Jeśli natomiast bez względu na to, co robisz, serce twoje trwa w pokoju przed Nim, to jesteś kimś, kto żyje w Bożej obecności. Jeśli twoje serce trwa w pokoju przed Bogiem i zbliża się do Niego niezależnie od tego, co akurat robisz, dowodzi to, że osiągnąłeś pokój przed Bogiem. Jeżeli rozmawiając z innymi albo przechadzając się, jesteś w stanie stwierdzić: „Moje serce zbliża się do Boga, a nie jest skupione na sprawach zewnętrznych, i potrafię trwać przed Bogiem w pokoju”, wtedy rzeczywiście osiągnąłeś pokój przed Bogiem. Nie zajmuj się więc niczym, co odciąga twoje serce ku sprawom zewnętrznym, ani nie zadawaj się z ludźmi, którzy próbują oddzielić twoje serce od Boga. Cokolwiek odciąga twoje serce od trwania w bliskości z Bogiem, odłóż to na bok lub trzymaj się od tego z daleka. Przyniesie to większą korzyść twojemu życiu. Właśnie teraz nadeszła pora na wielkie dzieło Ducha Świętego; czas, kiedy Bóg osobiście udoskonala ludzi. Jeśli w tym momencie nie potrafisz trwać w pokoju przed Bogiem, to nie jesteś kimś, kto powróci przed Jego tron. Jeśli nie podążasz za Bogiem, tylko za innymi rzeczami, Bóg nie będzie miał jak cię udoskonalić. Ci, którzy słyszą dziś takie wypowiedzi Boga, lecz nie trwają przed Nim w pokoju, nie miłują prawdy ani nie miłują Boga. Jeśli w tej chwili nie chcesz ofiarować Mu siebie, to na co jeszcze czekasz? Ofiarować Bogu samego siebie znaczy tyle co wyciszyć swe serce przed Bogiem. To właśnie byłaby prawdziwa ofiara. Każdy, kto szczerze ofiaruje teraz swe serce Bogu, może być pewien, że Bóg uczyni go pełnym. Absolutnie nic nie może ci przeszkodzić; bez względu na to, czy Bóg zechce cię przyciąć, czy się z tobą rozprawić, czy też doświadczysz frustracji lub niepowodzenia, twoje serce powinno zawsze trwać w pokoju przed Bogiem. Nieważne, jak będą traktować cię ludzie, twoje serce powinno trwać w pokoju przed Bogiem. Nieważne, jakie napotkasz okoliczności – czy nękać cię będą przeciwności losu, cierpienia, prześladowania, czy też rozmaite próby – twoje serce powinno cały czas trwać w pokoju przed Bogiem. Takie właśnie ścieżki wiodą ku udoskonaleniu. Tylko wtedy, gdy prawdziwie trwać będziesz w pokoju przed Bogiem, Jego obecne słowa staną się dla ciebie jasne. Wówczas będziesz umiał lepiej i bez odchyłeń wprowadzać w życie iluminację i oświecenie Ducha Świętego, jaśniej pojmować zamiary Boga – co nada bardziej wyrazisty kierunek twojej posłudze – dokładniej pojąć poruszenia i wskazówki Ducha Świętego

i zyskać pewność, że żyjesz pod Jego przewodnictwem. Takie właśnie efekty uzyskać można, prawdziwie trwając w pokoju przed Bogiem. Kiedy ludzie nie mają jasności co do Bożych słów, nie mają ścieżki praktyki, nie pojmują zamiarów Boga albo brak im zasad praktykowania, dzieje się tak dlatego, że ich serca nie trwają w pokoju przed Bogiem. Celem osiągnięcia pokoju przed Bogiem jest to, aby być szczerym i pragmatycznym, szukać poprawności i przejrzystości w Bożych słowach, a z czasem dojść do zrozumienia prawdy i poznania Boga.

Jeśli twoje serce nieczęsto trwa w pokoju przed Bogiem, nie ma On jak cię udoskonalić. Jeśli komuś brak zdecydowania w tej kwestii, oznacza to, że nie ma on serca, a człowiek pozbawiony serca nie może osiągnąć pokoju przed Bogiem. Osoba taka nie wie bowiem, jak wiele pracy wykonuje Bóg, ani jak wiele wypowiada słów, nie wie też, jak ma praktykować. Czyż zatem nie jest to osoba bez serca? Czy zatem ktoś, kto nie ma serca, może trwać w pokoju przed Bogiem? Bóg nie ma jak udoskonalić ludzi bez serca, którzy niczym wszak nie różnią się od jucznych zwierząt. Bóg przemawia w sposób tak jasny i transparentny, lecz twoje serce pozostaje niewzruszone, a ty nadal nie potrafisz trwać w pokoju przed Bogiem. Czyż nie jesteś niemym bydlęciem? Niektórzy ludzie schodzą na złą drogę, ćwicząc się w trwaniu w pokoju w obecności Boga: zaniedbują gotowanie posiłków, kiedy jest na to pora, nie wypełniają codziennych obowiązków, kiedy powinni to robić, ciągle tylko modlą się i medytują. Trwanie w pokoju przed Bogiem nie znaczy, że człowiek nie gotuje i nie wypełnia swych codziennych obowiązków, ani że zaniedbuje swoje normalne życie. Oznacza raczej, że jest on w stanie wyciszyć swe serce przed Bogiem we wszystkich normalnych stanach i ma dla Niego miejsce w swoim sercu. Kiedy się modlisz, powinieneś uklęknąć przed Bogiem jak należy; kiedy zaś wykonujesz swe codzienne obowiązki lub przygotowujesz posiłek, wycisz swoje serce przed Bogiem, rozważaj słowa Boże albo śpiewaj pieśni. Bez względu na to, w jakim znajdziesz się położeniu, powinieneś mieć własny sposób praktykowania, zrobić wszystko, co w twojej mocy, aby zbliżyć się do Boga, i starać się ze wszystkich sił wyciszyć przed Nim swoje serce. Jeśli tylko pozwalają na to okoliczności, módl się konsekwentnie i wytrwale. Jeśli nie ma do tego warunków, zbliżaj się do Boga w swoim sercu, wykonując swe bieżące zadanie. Kiedy możesz jeść i pić słowa Boże, rób to; kiedy

możesz się modlić, módl się, a kiedy możesz kontemplować Boga – kontempluj Go. Innymi słowy, rób co w twojej mocy, aby wyćwiczyć się we wkraczaniu w życie, stosownie do warunków panujących w twoim otoczeniu. Niektórzy ludzie potrafią bowiem trwać w pokoju przed Bogiem, kiedy nie dzieje się nic złego, ale gdy tylko cokolwiek się wydarzy, ich umysł schodzi z właściwej drogi. Taka postawa nie oznacza trwania w pokoju przed Bogiem. Właściwy sposób doświadczania pokoju w Bożej obecności wygląda tak: bez względu na okoliczności, serce człowieka nie oddala się od Boga, ani nie czuje się wyprowadzone z równowagi poprzez otaczające go osoby, rzeczy i wydarzenia, i tylko wtedy człowiek prawdziwie trwa w pokoju przed Bogiem. Niektórzy mówią, że kiedy modlą się na zgromadzeniu wiernych, ich serca potrafią osiągnąć pokój przed Bogiem, lecz rozmawiając z innymi nie są w stanie trwać w pokoju przed Nim, a ich myśli zaczynają błądzić. To zaś także nie jest trwanie w pokoju przed Bogiem. Dziś większość ludzi znajduje się w takim właśnie stanie, a ich serca nie są zdolne przez cały czas trwać w pokoju przed Bogiem. Musicie zatem włożyć więcej wysiłku w zdobywanie praktyki w tej dziedzinie, wejść, krok po kroku, na właściwą drogę życiowego doświadczenia i wkroczyć na ścieżkę udoskonalania przez Boga.

ZWAŻAJ NA WOLĘ BOGA, ABY OSIĄGNAĆ DOSKONAŁOŚĆ

Im bardziej zważasz na wolę Boga, tym cięższe niesiesz brzemie, a im jest ono cięższe, tym bogatsze będzie twoje doświadczenie. Gdy zważasz na wolę Boga, Bóg obarczy cię brzemieniem, a następnie oświeci cię na temat zadań, które ci powierzył. Gdy Bóg cię nim obarczy, podczas jedzenia i picia Bożych słów będziesz zwracał uwagę na wszystkie związane z nim prawdy. Jeśli twoje brzemie związane jest ze stanem życia twoich braci i siostr, to jest to brzemie powierzone ci przez Boga i zawsze będziesz je niósł w swoich codziennych modlitwach. Zostałeś obarczony tym, co robi Bóg, i jesteś gotowy zrobić to, co pragnie zrobić Bóg. Oto, co oznacza przyjąć na siebie Boże brzemie. Na tym etapie w swoim jedzeniu i picu Bożych słów będziesz koncentrował się na tego rodzaju kwestiach i będziesz się zastanawiał: „Jak mam rozwiązać te problemy? Jak mogę sprawić, by moi bracia i siostry doznali ulgi i odnaleźli duchową radość?”. Podczas swoich omówień również skoncentrujesz się na rozwiązywaniu tych problemów, a gdy będziesz jadł i pił słowa Boga, skupisz uwagę na tych słowach, które dotyczą tych właśnie zagadnień. Będziesz też niósł brzemie, jedząc i pijąc Jego słowa. Gdy już zrozumiesz stawiane przez Boga wymagania, zyskasz większą jasność na temat tego, którą ścieżkę wybrać. W ten sposób twoje brzemie przynosi ci oświecenie i iluminację przez Ducha Świętego i jest to zarazem Boże przewodnictwo, którym zostałeś obdarzony. Dlaczego to mówię? Jeśli nie masz brzemienia, wówczas nie będziesz uważny podczas jedzenia i picia słów Boga. Kiedy, niosąc brzemie, jesz i pijesz słowa Boga, jesteś w stanie uchwycić ich istotę, znaleźć swoją drogę i zważać na wolę Boga. Dlatego też w swoich modlitwach powinienes prosić Boga, by obarczył cię większym brzemieniem i powierzył ci jeszcze ambitniejsze zadania, aby otworzyła się przed tobą jeszcze szersza ścieżka praktyki; aby twoje jedzenie i picie słów Boga przyniosło lepszy skutek; abyś wypracował umiejętność uchwycenia istoty Jego słów i abyś mógł być bardziej poruszony przez Ducha Świętego.

Jedzenie i picie słów Boga, odmawianie modlitwy, przyjęcie Bożego brzemienia i przyjęcie zadań, które Bóg Ci powierza – wszystko to służy temu, byś miał przed sobą ścieżkę. Im bardziej cięży ci powierzone przez

Boga brzemię, tym łatwiej ci będzie zostać przez Niego udoskonalonym. Niektórzy nie chcą współpracować z innymi w ramach swojej służby dla Boga, nawet gdy zostali powołani. Są to leniwi ludzie, którzy chcą tylko rozkoszować się wygodami. Im częściej wzywa się ciebie do służby we współpracy z innymi, tym więcej zyskasz doświadczenia. Niosąc cięższe brzemię i mając więcej doświadczeń, zyskasz więcej okazji do tego, by zostać udoskonalonym. Jeśli więc potrafisz szczerze służyć Bogu, to będziesz zważał na Jego brzemię, a wówczas będziesz mieć więcej sposobności do tego, by zostać przez Niego udoskonalonym. To właśnie taka grupa ludzi jest obecnie udoskonalana. Im bardziej Duch Święty cię dotyka, tym więcej czasu poświęcisz na zważanie na Boże brzemię, tym bardziej zostaniesz przez Boga udoskonalony i tym bardziej zostaniesz przez Niego pozyskany – aż w końcu staniesz się osobą, którą Bóg się posługuje. Obecnie niektórzy nie dźwigają żadnego brzemienia dla kościoła. Ludzie ci są ospali i gnuśni i troszczą się wyłącznie o swoje własne ciało. Takie osoby są skrajnie samolubne, a zarazem ślepe. Jeśli nie potrafisz wyraźnie dostrzec tej kwestii, to nie będziesz dźwigał żadnego brzemienia. Im bardziej zważasz na wolę Boga, tym cięższe brzemię On ci powierzy. Ludzie samolubni nie chcą znosić takich rzeczy. Nie chcą płacić ceny, więc w rezultacie tracą okazje ku temu, by Bóg ich udoskonił. Czyż nie wyrządzają sobie krzywdy? Jeśli jesteś kimś, kto zważa na wolę Boga, wówczas będziesz dźwigać prawdziwe brzemię dla kościoła. W gruncie rzeczy, zamiast tak to nazywać, lepiej będzie nazwać to niesieniem brzemienia przez wzgląd na własne życie, ponieważ celem tego brzemienia, które dźwigasz dla kościoła, jest to, byś wykorzystał te doświadczenia i został udoskonalony przez Boga. Dlatego też każdy, kto dźwiga najcięższe brzemię dla kościoła, kto niesie brzemię służące wkroczeniu w życie, zostanie przez Boga udoskonalony. Czy widzisz to wyraźnie? Jeśli kościołowi, do którego należysz, brakuje spoistości, ale ciebie wcale to nie niepokoi ani nie budzi twojego zatroskania, a nawet przemykasz oko wtedy, gdy twoi bracia i siostry na ogół nie jedzą ani nie piją Bożych słów, wówczas nie dźwigasz żadnego brzemienia. Tego rodzaju ludzie nie przynoszą Bogu radości. Bogu sprawiają radość tacy ludzie, którzy są głodni i spragnieni sprawiedliwości oraz zważają na Jego wolę. Dlatego też powinienes tu i teraz zważać na brzemię Boga. Nie powinienes czekać ze zważaniem na brzemię Boga do

czasu, gdy objawi On swoje sprawiedliwe usposobienie całej ludzkości. Czyż wtedy nie będzie już za późno? Dzisiaj masz dobrą okazję ku temu, by zostać udoskonalonym przez Boga. Jeśli pozwolisz, by przeszła ci ona koło nosa, będziesz tego żałował do końca życia, tak jak Mojżesz przez całe życie żałował, że nie mógł wejść do dobrej ziemi Kanaan, a w momencie śmierci czynił sobie wyrzuty. Gdy już Bóg objawi swoje sprawiedliwe usposobienie wszystkim narodom, ciebie będzie przepełniał żal. Nawet jeśli Bóg cię nie skarci, skarcisz sam siebie powodowany wyrzutami sumienia. Niektórzy nie są co do tego przekonani, ale jeśli w to nie wierzysz, to poczekaj, a sam zobaczysz. Są tacy ludzie, których jedynym celem jest wypełnienie tych słów. Czy jesteś gotów poświęcić samego siebie w ich imię?

Jeśli nie szukasz okazji do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga, ani nie usiłujesz prześcignąć innych w swoim dążeniu do doskonałości, wówczas ostatecznie przepełni cię żal. Dzisiaj jest najlepsza okazja i wyjątkowo dobry moment, by osiągnąć doskonałość. Jeśli szczerze nie dążysz do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga, to gdy Jego dzieło dobiegnie końca, będzie już za późno – stracisz swoją szansę. Jeśli Bóg nie wykonuje już dzieła, to bez względu na to, jak wielkie są twoje aspiracje i jak bardzo się starasz, nigdy nie będziesz w stanie osiągnąć doskonałości. Musisz wykorzystać tę okazję i współpracować, gdy Duch Święty wykonuje swoje wielkie dzieło. Jeśli przegapisz tę szansę, to bez względu na wkładane przez ciebie wysiłki, nie dostaniesz kolejnej. Niektórzy z was wołają: „Boże, jestem gotowy zważać na Twoje brzemie i jestem gotowy spełnić Twoją wolę!”. Nie masz jednak ścieżki praktyki, więc Twoje brzemie nie będzie trwałe. Jeśli masz przed sobą ścieżkę, wówczas krok po kroku będziesz zyskiwał doświadczenie, a doświadczenie to będzie poukładane i zorganizowane. Gdy uporasz się z jednym brzemieniem, zostaniesz obciążony kolejnym. W miarę pogłębiania się twojego doświadczenia życiowego cięższe będzie też twoje brzemie. Niektórzy ludzie dźwigają brzemie tylko wtedy, gdy dotknie ich Duch Święty. Po upływie pewnego czasu, gdy nie mają już ścieżki praktyki, przestają dźwigać jakiegokolwiek brzemie. Twoje brzemie nie rozwinie się tylko dlatego, że jesz i pijesz słowa Boga. Rozumiejąc wiele prawd, zyskasz rozeznanie, nauczysz się rozwiązywać problemy, korzystając z prawdy i osiągniesz bardziej precyzyjne zrozumienie słów i woli Boga. Wraz z tymi rzeczami rozwinie

się w tobie brzemień, które masz dźwigać, i dopiero wtedy będziesz w stanie pracować we właściwy sposób. Jeśli niesiesz brzemień, ale nie posiadasz jasnego zrozumienia prawdy, to także nie wystarczy. Musisz osobiście doświadczyć słów Boga i wiedzieć, jak je praktykować. Dopiero gdy sam wkroczysz w rzeczywistość, będziesz w stanie dbać o innych, prowadzić ich i zostać udoskonalonym przez Boga.

W „Ścieżka... (4)” napisano, że wszyscy jesteście predestynowanym przez Boga przed wiekami ludem królestwa i że nikt nie może was zabrać. Stwierdza się tam też, że pragnieniem Boga jest, aby wszyscy byli przez Niego używani i doskonaleni, że Bóg wymaga, aby trwali oni jako Jego lud, i że jedynie stając się Bożym ludem, mogą spełnić wolę Boga. Wszyscy omawialiście wtedy tę kwestię, dzieląc się wiedzą na temat ścieżki wejścia w oparciu o normy dotyczące ludu Bożego. A zatem dzieło wykonywane ówczesznie przez Ducha Świętego miało na celu wyrwanie ludzi ze stanu zniechęcenia, w jakim się znajdowali, i wprowadzenie ich w stan pozytywny. Dzieło Ducha Świętego umożliwiało wtedy wszystkim cieszenie się słowami Boga jako Jego lud i pozwalało każdemu z was jasno zrozumieć, że – jak zostało z góry postanowione przed wiekami – jesteście ludem Bożym i szatan nie może was zabrać. Modliliście się więc wszyscy: „Boże! Pragnę należeć do Twojego ludu, ponieważ zostaliśmy przez Ciebie predestynowani przed wiekami i ponieważ to Ty nadałeś nam ten status. Jesteśmy gotowi zadowalać Cię z tego miejsca”. Za każdym razem, gdy modliłeś się w ten sposób, dotykał cię Duch Święty. Tak właśnie miał On w zwyczaju działać. W obecnym czasie powinniście modlić się i nauczyć się wyciszać swoje serca przed obliczem Boga, abyście mogli starać się osiągnąć życie i przystąpić do szkolenia w królestwie. Taki jest pierwszy krok. Celem dzieła Boga jest obecnie to, by każdy wszedł na właściwą drogę, posiadał normalne życie duchowe i autentyczne doświadczenia, został poruszony przez Ducha Świętego i – na fundamencie tych postaw – przyjął zlecone przez Boga zadania. Celem przystąpienia do szkolenia królestwa jest pozwolenie każdemu twemu słowu, uczynkowi, ruchowi, myśli i idei na wkroczenie w słowa Boga; by Bóg częściej was dotykał, przez co w waszych sercach dojrzeje miłość do Niego; oraz byście wzięli na siebie cięższe brzemień woli Boga, tak żeby każdy znalazł się na ścieżce doskonalenia przez Boga, żeby każdy podążał właściwą drogą. Kiedy już twoje myśli i idee, jak również

twoje złe intencje, mogą zostać naprostowane, a ty sam przestaniesz zwracać uwagę na ciało, a zaczniesz zważać na wolę Boga i kiedy będziesz w stanie opierać się pokusom rodzących się w tobie złych intencji, a zamiast tego postępować zgodnie z wolą Boga – kiedy już będziesz w stanie osiągnąć taką przemianę, to znajdziesz się na właściwej drodze życiowego doświadczenia. Gdy wkroczysz na właściwą drogę w swoich praktykach modlitewnych, dotknie cię w nich Duch Święty. Za każdym razem gdy będziesz się modlił, dotykał cię będzie Duch Święty; za każdym razem będziesz potrafił podczas modlitwy wyciszyć serce przed obliczem Boga. Za każdym razem gdy będziesz jadł i pił jakiś fragment słów Boga, jeśli tylko będziesz w stanie uchwycić obecnie dokonywane przez Niego dzieło i nauczyć się, jak się modlić, jak współpracować i jak uzyskać wejście, dopiero wtedy twoje jedzenie i picie słów Boga przyniesie rezultaty. Kiedy, kierowany słowami Boga, będziesz w stanie odnaleźć ścieżkę prowadzącą do wejścia w życie i będziesz potrafił dostrzec bieżącą dynamikę Bożego dzieła, jak również kierunek dzieła Ducha Świętego, będzie to znaczyć, że wszedłeś na właściwą drogę. Jeśli jedząc i pijąc słowa Boga, nie będziesz potrafił uchwycić najważniejszych kwestii, a później wciąż nie będziesz w stanie znaleźć ścieżki praktyki, będzie to oznaczało, że nadal nie wiesz, jak należycie jeść i pić słowa Boga, i że jeszcze nie odkryłeś kierującej tym metody czy zasady. Jeśli nie uchwyciłeś dzieła, jakiego obecnie dokonuje Bóg, wówczas nie będziesz w stanie przyjąć zadań, jakie On ci powierza. Dzieło dokonywane obecnie przez Boga jest dokładnie tym, w które ludzie muszą dzisiaj wkroczyć i które muszą pojąć. Czy masz zrozumienie tych rzeczy?

Jeśli skutecznie jesz i pijesz słowa Boga, twoje życie duchowe staje się normalne i bez względu na to, jakie możesz napotkać próby, jakie okoliczności możesz zastać, jakie mogą doskwierać ci dolegliwości fizyczne, jakiego ochłodzenia stosunków z braćmi i siostrami bądź jakich problemów rodzinnych możesz doświadczyć, jesteś w stanie normalnie jeść i pić słowa Boga, normalnie się modlić i prowadzić normalne życie kościelne. Osiągnięcie tego wszystkiego dowiedzie, że jesteś na właściwej drodze. Niektórzy ludzie są zbyt delikatni i brak im wytrwałości. Natrafiwszy na jakąś drobną przeszkodę, biadolą i ogarnia ich zniechęcenie. Dążenie do prawdy wymaga wytrwałości i determinacji. Jeśli tym razem nie udało ci się spełnić woli Boga, to musisz potrafić znienawidzić siebie i w swoim wnętrzu postanowić, że

następnym razem ci się powiedzie. Jeśli tym razem nie zważałeś na brzemię Boga, powinieneś podjąć mocne postanowienie, że napotykać taką samą przeszkodę w przyszłości, zbuntujesz się przeciw cielesności i spełnisz wolę Boga. W ten sposób zasłużył sobie na pochwałę. Niektórzy ludzie nawet nie wiedzą, czy ich własne myśli bądź idee są prawidłowe. Ci ludzie to głupcy! Jeśli pragniesz ujarzmić swoje serce i stawiać opór cielesności, musisz najpierw wiedzieć, czy kierują tobą właściwe intencje. Dopiero wtedy możesz ujarzmić swoje serce. Jeśli nie wiesz, czy kierują tobą właściwe intencje, to jak w ogóle miałbyś ujarzmić swoje serce i przeciwstawić się ciału? Nawet jeśli rzeczywiście stawisz mu opór, to uczynisz to w sposób nieskoordynowany. Powinieneś wiedzieć, jak buntować się przeciwko swoim mylnym intencjom. Oto, co oznacza przeciwstawić się ciału. Kiedy już zdasz sobie sprawę, że twoje intencje, myśli i idee są niewłaściwe, powinieneś szybko zawrócić z tej drogi i pójść właściwą ścieżką. Rozwiąż najpierw ten problem i naucz się osiągać wejście w tym aspekcie, ponieważ ty sam najlepiej wiesz, czy masz właściwe intencje, czy też nie. Gdy już skorygujesz swoje intencje i nakierujesz je na Boga, będzie to oznaczało, że osiągnąłeś cel polegający na ujarzmieniu swojego serca.

Najważniejszą rzeczą, jaką powinieneś teraz zrobić, jest zdobycie wiedzy o Bogu i Jego dziele. Musisz też wiedzieć, w jaki sposób Duch Święty dokonuje dzieła, pracując nad ludzkością. Rzeczy te mają zasadnicze znaczenie dla wejścia na właściwą drogę. Będzie ci łatwiej to zrobić, jeśli uchwyciłeś tę kluczową kwestię. Wierzysz w Boga i znasz Boga, co pokazuje, że twoja wiara w Boga jest autentyczna. Jeśli będziesz nadal zdobywał doświadczenie, ale na koniec wciąż nie będziesz posiadał wiedzy o Bogu, to z pewnością jesteś osobą, która sprzeciwia się Bogu. Wszyscy ci, którzy wierzą tylko w Jezusa Chrystusa, ale nie wierzą w dzisiejszego Boga wcielonego, są potępieni. Wszyscy oni są faryzeuszami w dniach ostatnich, ponieważ nie uznają dzisiejszego Boga. Wszyscy oni stoją w opozycji do Boga. Bez względu na to, jak oddani mogą być w swoim uwielbieniu dla Jezusa, nic im z tego nie przyjdzie. Bóg ich nie chwali. Wszyscy ci, którzy epatują swoją wiarą w Boga, ale w sercu nie mają żadnej prawdziwej wiedzy o Bogu, są hipokrytami!

Aby dążyć do bycia udoskonalonym przez Boga, należy najpierw zrozumieć, czym jest udoskonalenie przez Boga, jak również jakie warunki

należy spełnić, aby go dostąpić. Gdy już ma się pewne zrozumienie tych spraw, wówczas trzeba szukać ścieżki praktyki. Aby zostać udoskonalonym, należy być człowiekiem o określonej jakości. Wielu ludzi z natury nie posiada wysokiej jakości i jeśli jesteś kimś takim, musisz zapłacić cenę i ciężko pracować nad sobą. Im niższej jesteś jakości, tym więcej musisz włożyć wysiłku. Im pełniejsze jest twoje zrozumienie słów Boga i im bardziej wcielasz je w życie, tym szybciej możesz postawić stopę na ścieżce wiodącej do doskonałości. Poprzez modlitwę możesz zostać udoskonalony w dziedzinie modlitwy. Możesz też zostać udoskonalony, jedząc i pijąc słowa Boga, rozumiejąc ich istotę i urzeczywistniając je w życiu. Codziennie doświadczając słów Boga, powinieneś dowiedzieć się, czego ci brakuje. Co więcej, powinieneś zdać sobie sprawę ze swojej fatalnej wady i swoich słabości oraz modlić się i błagać Boga. Postępując w ten sposób, stopniowo zostaniesz udoskonalony. Oto jest ścieżka do doskonałości: modlitwa; jedzenie i picie słów Boga; uchwycenie ich istoty; uzyskanie wejścia w doświadczanie słów Boga; poznanie swoich braków; podporządkowanie się dziełu Boga; zważanie na Jego brzemień i odrzucenie cielesności poprzez twoją miłość do Boga; a także częste rozmowy z braćmi i siostrami, mogące wzbogacić twoje doświadczenia. Bez względu na to, czy jest to życie wspólnoty, czy twoje życie prywatne, i czy są to wielkie, czy małe zgromadzenia, wszystko to może pozwolić ci na zdobycie doświadczenia i odbycie szkolenia, aby twoje serce potrafiło wyciszyć się przed obliczem Boga i powróciło do Niego. Wszystko to jest częścią procesu bycia udoskalanym. Doświadczanie słów Boga, jak wspomniano wcześniej, oznacza, że jest się w stanie rzeczywiście ich posmakować i potrafi się je urzeczywistniać, dzięki czemu zyskuje się większą wiarę w Boga i miłość do Niego. W ten sposób stopniowo pozbędziesz się swojego skażonego, szatańskiego usposobienia, uwolnisz się od niewłaściwych motywacji i urzeczywistnisz podobieństwo do normalnej osoby. Im większa jest w Tobie miłość do Boga – czyli im więcej ciebie zostało udoskalone przez Boga – w tym mniejszym stopniu będziesz opętany szatańskim zepsuciem. Dzięki swoim praktycznym doświadczeniom stopniowo wkroczysz na ścieżkę wiodącą do doskonałości. Jeśli więc pragniesz zostać udoskonalony, niezwykle ważne jest, abyś zważał na wolę Boga i doświadczał Jego słów.

BÓG DOSKONALI TYCH, KTÓRZY SĄ WEDŁUG JEGO SERCA

Bóg pragnie teraz pozyskać pewną grupę ludzi – tych, którzy chcą z Nim współpracować, którzy mogą być posłuszni Jego dziełu, którzy wierzą, że słowa wypowiedane przez Boga są prawdą, i którzy wprowadzają w życie Jego wymagania. To ci, których serce przepełnia prawdziwe zrozumienie, to ich można udoskonalić i będą oni nieustraszenie podążać ścieżką doskonałości. Ci, którzy nie rozumieją dzieła Boga, nie jedzą ani nie piją Jego słów, nie zwracają uwagi na Jego słowa i nie mają miłości do Boga w sercu, to ludzie, których nie można udoskonalić. Ci, którzy wątpią w Boga wcielonego, nie są Go pewni, nigdy nie traktują poważnie Jego słów i zawsze Go oszukują, to ludzie, którzy opierają się Bogu i należą do szatana – takich ludzi nie da się udoskonalić.

Jeżeli pragniesz być udoskonалony, Bóg musi mieć w tobie upodobanie, ponieważ doskonali On tylko tych, których sobie upodobał i którzy są według Jego serca. Jeżeli pragniesz być według serca Boga, musisz mieć serce, które jest posłuszne Jego dziełu, musisz dążyć do zgłębiania prawdy i musisz zaakceptować Boży nadzór nad wszystkimi rzeczami. Czy wszystko, co czynisz, przeszło Bożą kontrolę? Czy masz właściwe intencje? Jeżeli masz właściwe intencje, Bóg cię pochwali; jeżeli twoje intencje są niewłaściwe, jest to dowodem, że twoje serce miłuje nie Boga, lecz ciało i szatana. Dlatego musisz poprzez modlitwę zaakceptować Boży nadzór nad wszystkimi rzeczami. Gdy się modlisz, choć nie masz Mojej osoby przed oczyma, Duch Święty jest z tobą, modlisz się więc zarówno do Mnie, jak i do Ducha Bożego. Dlaczego wierzysz w to ciało? Wierzysz, ponieważ ma On Ducha Bożego. Czy wierzyłybyś w tę osobę, gdyby był On bez Ducha Bożego? Gdy wierzysz w tę osobę, wierzysz w Ducha Bożego. Gdy czujesz lęk przed tą osobą, czujesz lęk przed Duchem Bożym. Wiara w Ducha Bożego to wiara w tę osobę, a wiara w tę osobę jest zarazem wiarą w Ducha Bożego. Gdy się modlisz, czujesz, że Duch Boży jest z tobą i że Bóg jest przed tobą; dlatego modlisz się do Jego Ducha. Dzisiaj większość ludzi nazbyt lęka się zanosić swe czyny przed Bogiem. Choć możesz szukać Jego ciała, nie oszukasz Jego Ducha. Wszystko, co opiera się Bożemu nadzorowi, jest sprzeczne z prawdą i powinno być odrzucone; w przeciwnym razie

stanowi to grzech przeciw Bogu. Więc kiedy się modlisz, rozmawiasz we wspólnocie ze swymi braćmi i siostrami, wykonujesz swe obowiązki lub zajmujesz się swoimi sprawami, zawsze musisz przedstawiać swe serce Bogu. Gdy pełnisz swoją rolę, Bóg jest przy tobie, a jeżeli twoje intencje są właściwe i sprzyjają dziełu domu Bożego, przyjmie On wszystko, co czynisz, więc powinienesz szczerze oddać się wypełnianiu swej roli. Gdy się modlisz, jeżeli masz w sercu miłość do Boga i pragniesz Bożej opieki, ochrony oraz nadzoru, jeżeli są to twoje intencje, to twoje modlitwy będą skuteczne. Na przykład gdy modlisz się podczas spotkań, jeśli otworzysz serce i będziesz modlił się do Boga, wyznając bez kłamstw, co skrywa twoje serce, wówczas twoje modlitwy przyniosą skutek. Jeżeli w sercu szczerze miłujesz Boga, złoż Mu przyrzeczenie: „Boże, któryś jest w niebie i na ziemi, i pomiędzy wszystkimi rzeczami, przysięgam Ci: niech Twój Duch bada wszystko, co czynię, chroni mnie i otacza swoją opieką w każdym czasie, aby wszystko, co czynię, mogło wytrwać w Twojej obecności. Gdyby moje serce przestało Cię kiedykolwiek miłować lub zdradziło Cię, ześlij na mnie surowe karcenie i przekleństwo. Nie udzielaj mi swego przebaczenia ani w tym świecie, ani w następnym!”. Czy ośmielisz się złożyć taką przysięgę? Jeżeli nie, to oznacza, że jesteś tchórzem i wciąż kochasz siebie. Czy jest to wasze postanowienie? Jeżeli prawdziwie jest to twoje postanowienie, musisz złożyć tę przysięgę. Jeżeli postanowisz złożyć Bogu taką przysięgę, Bóg spełni twoje postanowienie. Gdy składasz Bogu przysięgę, On słucha. Bóg ocenia, czy jesteś grzeszny, czy sprawiedliwy, na podstawie twojej modlitwy i praktyki. Obecnie trwa proces waszego doskonalenia. Jeżeli masz prawdziwą wiarę w doskonalenie, zaniesiesz wszystko, co czynisz, przed oblicze Boga i zaakceptujesz Jego nadzór, a gdybyś uczynił coś oburzająco buntowniczego lub Go zdradził, On zrealizuje twoją przysięgę. Wówczas bez względu na to, co stanie się twoim udziałem – potępienie czy karcenie – sam jesteś temu winien. Złożyłeś przysięgę, powinienesz więc się do niej stosować. Jeśli składasz przysięgę, ale jej nie przestrzegasz, czeka cię potępienie. Skoro składasz przysięgę, Bóg sprawi, że zostanie spełniona. Po modlitwie niektórzy obawiają się i mówią: „To już koniec! Moja szansa na rozwiązanie przepadła; moja szansa na złe uczynki przepadła; moja szansa na zaspokajanie ziemskich żądań przepadła!”. Tacy ludzie nadal kochają rzeczy doczesne oraz grzech i z pewnością będą cierpieć potępienie.

Będąc osobą wierzącą w Boga, wszystko, co czynisz, musisz zanieść przed Jego oblicze i poddać Jego nadzorowi. Jeżeli to, co robisz, możesz zanieść przed Ducha Bożego, ale nie przed Boże ciało, oznacza to, że nie poddałeś się nadzorowi Bożego Ducha. Kim jest Duch Boży? Kim jest osoba, o której daje świadectwo Bóg? Czyż nie są jednym i tym samym? Większość postrzega Ich jako dwie oddzielne istoty, wierząc, że Duch Boży jest Duchem Bożym, a osoba, o której daje świadectwo Bóg, jest jedynie człowiekiem. Ale mylisz się, nieprawdaż? W czym imieniu działa ta osoba? Ci, którzy nie znają Boga wcielonego, nie posiadli duchowego zrozumienia. Duch Boży i Jego wcielenie są jednością, ponieważ Duch Boży zmaterializował się w ciele. Jeżeli ta osoba jest ci nieżyczliwa, czy Duch Boży będzie ci życzliwy? Czy nie jesteś zdezorientowany? Dziś ci, którzy nie są w stanie zaakceptować Bożego nadzoru, nie mogą otrzymać Bożej aprobaty, a ci którzy nie znają wcielonego Boga, nie mogą być doskonali. Spójrz na wszystko, co czynisz, i sprawdź, czy możesz to zanieść przed oblicze Boga. Jeżeli nie możesz zanieść wszystkiego, co czynisz, przed oblicze Boga, to znaczy, że jesteś osobą czyniącą zło. Czy złoczyńców da się doskonalić? Wszystko, co czynisz, każde działanie, każdą intencję i każdą reakcję musisz zanosić przed oblicze Boga. Nawet twoje codzienne życie duchowe – modlitwy, bliskość z Bogiem, jedzenie i picie słowa Bożego, społeczność z braćmi i siostrami, uczestnictwo w życiu kościoła – oraz służba w partnerstwie mogą być zanoszone do Boga i poddane Jego nadzorowi. Taka praktyka pomoże ci rozwijać się w życiu. Proces akceptacji Bożego nadzoru jest procesem obmywania. Im bardziej akceptujesz Boży nadzór, tym bardziej jesteś czyniony czystym i tym bardziej żyjesz w zgodzie z wolą Boga, więc nie wciągnie cię rozpusta, a twoje serce będzie żyć w Jego obecności. Im bardziej akceptujesz Jego nadzór, tym bardziej upokarzasz szatana i tym łatwiej jest ci odrzucić cielesność. Tak więc akceptacja Bożego nadzoru jest ścieżką, którą ludzie powinni podążać. Bez względu na to, co czynisz, nawet w społeczności z braćmi i siostrami, jeżeli zanosisz swoje uczynki przed oblicze Boga i szukasz Jego nadzoru, a twoją intencją jest bycie posłusznym samemu Bogu, twoje działania będą o wiele słuszniejsze. Dopiero gdy zaniesiesz wszystko, co czynisz, przed oblicze Boga i zaakceptujesz Jego nadzór, możesz stać się kimś, kto żyje w obecności Boga.

Ci, którzy nie rozumieją Boga, nigdy nie będą w stanie być Mu w pełni posłuszni. Tacy ludzie to synowie nieposłuszeństwa. Są nazbyt ambitni i jest w nich zbyt wiele buntu, przez co oddalają się od Boga i nie chcą zaakceptować Jego nadzoru. Takich ludzi niełatwo jest doskonalić. Niektórzy postępują wybiórczo w tym, jak jedzą i piją słowa Boże oraz w tym, jak je przyjmują. Akceptują fragmenty słów Bożych, które są zgodne z ich pojęciami, a odrzucają te, które są z nimi sprzeczne. Czyż nie jest to najbardziej jawny bunt i sprzeciw wobec Boga? Jeżeli ktoś latami wierzy w Boga bez zyskania choćby znikomego zrozumienia Go, jest niewierzący. Ci, którzy są gotowi zaakceptować Boży nadzór, to ci, którzy dążą do zrozumienia Boga i którzy chcą przyjąć Jego słowa. To oni otrzymają Boże dziedzictwo i błogosławieństwo oraz są najbardziej błogosławieni. Bóg przeklina tych, którzy nie mają dla Niego miejsca w swoich sercach. Karci ich i opuszcza. Jeśli nie miłujesz Boga, Bóg cię opuści, a jeśli nie słuchasz Moich słów, przyrzekam, że Duch Boży cię opuści. Spróbuj, jeśli Mi nie wierzysz! Dziś wskazuję ci ścieżkę praktykowania, ale to od ciebie zależy, czy nią podążysz. Jeśli brakuje ci wiary, jeśli nie praktykujesz, sam się przekonasz, czy Duch Święty działa w tobie, czy nie! Jeśli nie dążysz do zrozumienia Boga, Duch Święty nie będzie w tobie działać. Bóg działa w tych, którzy szukają Jego słów i je cenią. Im bardziej cenisz słowa Boga, tym więcej zdziała w tobie Jego Duch. Im bardziej ktoś ceni słowa Boże, tym większą ma szansę, że Bóg go udoskonali. Bóg doskonali tych, którzy szczerze Go miłują. Doskonali tych, którzy w Jego obliczu mają w sercu pokój. Jeżeli cenisz całe dzieło Boże, jeżeli cenisz Boże oświecenie, jeżeli cenisz obecność Boga, jeżeli cenisz Bożą opiekę i ochronę, jeżeli cenisz to, jak słowa Boże stają się twoją rzeczywistością i zaopatrują cię w życiu, jesteś człowiekiem najbardziej według serca Bożego. Jeżeli cenisz dzieło Boże, jeżeli cenisz całą pracę, jaką nad tobą wykonał, Bóg cię pobłogosławi i sprawi, że wszystko, co posiadasz, się rozmnoży. Jeżeli nie cenisz słów Bożych, nie będzie On nad tobą pracował, a jedynie udzieli ci odrobiny łaski za twą wiarę lub pobłogosławi cię niewielkimi dobrami materialnymi albo bezpieczeństwem dla twojej rodziny. Powinieneś dążyć do tego, aby słowa Boże stały się twoją rzeczywistością, abyś zadowalał Boga i postępował według Jego serca, a nie dążył jedynie do uzyskania Jego łaski. Nie ma nic ważniejszego dla wierzących niż otrzymanie dzieła Bożego, osiągnięcie

doskonałości i stanie się tymi, którzy wypełniają wolę Bożą. To jest cel, do którego powinienes dążyć.

Wszystko, do czego człowiek dążył w Wieku Łaski, jest obecnie przestarzałe, ponieważ teraz dążenie osiągnęło wyższe normy. Jego obiektem jest coś, co jest równocześnie wznioślejsze i bardziej praktyczne, co lepiej spełni wewnętrzne potrzeby człowieka. W minionych wiekach Bóg nie pracował nad ludźmi tak, jak obecnie, nie przemawiał do nich tak dużo, jak przemawia dziś, ani nie stawiał tak wysokich wymagań jak dziś. Fakt, że Bóg stawia was teraz w obliczu tych rzeczy, świadczy o tym, że skupia On swoje ostateczne intencje na was, na tej grupie. Jeżeli prawdziwie pragniesz, by Bóg cię doskonalił, dąż do tego jako do swojego nadrzędnego celu. Bez względu na to, czy biegasz tu i tam, ponosisz koszty, wypełniasz swoją rolę lub zostało ci coś powierzone przez Boga, powinienes zawsze dążyć do bycia doskonałym i wypełniania woli Bożej, to powinno być celem. Jeżeli ktoś mówi, że nie zależy mu na doskonaleniu przez Boga ani na wejściu do życia, a dąży jedynie do cielesnego pokoju i radości, jest całkowitym ślepcem. Ci, którzy nie dążą do rzeczywistości życia, a jedynie do życia wiecznego w przyszłym świecie i bezpieczeństwa na tym świecie, są całkowicie ślepi. Tak więc wszystko, co czynisz, powinno służyć temu, by Bóg cię doskonalił i pozyskał.

Dzieło pełnione przez Boga w ludziach polega na zaopatrywaniu ich stosownie do ich różnych potrzeb. Im wznioślejsze jest życie człowieka, tym więcej on potrzebuje i tym więcej ma dążeń. Jeżeli na tym etapie nie masz żadnych dążeń, to znaczy, że Duch Święty cię opuścił. Wszystkich tych, którzy dążą do życia, Duch Święty nigdy nie opuści – oni zawsze do czegoś dążą i zawsze za czymś tęsknią. Takich ludzi aktualna sytuacja nigdy w pełni nie satysfakcjonuje. Każdy etap dzieła Ducha Świętego ma na celu osiągnięcie efektu w tobie, ale jeżeli przepełni cię samozadowolenie, jeśli nie masz już więcej potrzeb, przestałeś akceptować dzieło Ducha Świętego, to On cię opuści. Ludzie codziennie potrzebują Bożego nadzoru; codziennie potrzebują obfitego zaopatrywania przez Boga. Czy ludzie mogą żyć bez codziennego jedzenia i picia słowa Bożego? Jeżeli ktoś nieustannie czuje, że nie ma dość jedzenia i picia słowa Bożego, stale go poszukuje, czuje jego głód i pragnienie, to Duch Święty zawsze będzie dokonywał w nim swego dzieła. Im więcej ktoś pragnie, tym więcej praktycznych

rzeczy może wyniknąć z jego społeczności. Im bardziej intensywnie ktoś poszukuje prawdy, tym szybciej rozwija się jego życie, dając mu wielkie doświadczenie i czyniąc go bogatym mieszkańcem domu Bożego.

CI, KTÓRZY SĄ POSŁUSZNI BOGU ZE SZCZEREGO SERCA, Z PEWNOŚCIĄ ZOSTANĄ PRZEZ NIEGO POZYSKANI

Dzieło Ducha Świętego zmienia się z dnia na dzień. Z każdym krokiem wznosi się coraz wyżej; jutrzejsze objawienie jest wyższe niż dzisiejsze i krok po kroku pnie się coraz wyżej. Oto dzieło, przez które Bóg udoskonala człowieka. Jeśli ludzie nie potrafią dotrzymać mu kroku, w każdej chwili mogą zostać odrzuceni. Jeśli nie mają posłusznych serc, nie będą w stanie podążać do samego końca. Poprzedni wiek już minął; teraz nastał nowy wiek, a w nowym wieku musi zostać wykonane nowe dzieło. Zwłaszcza w tym ostatnim wieku, w którym ludzie są doskonaleni, Bóg będzie wykonywać nowe dzieło szybciej, toteż bez posłuszeństwa w sercach trudno będzie ludziom iść śladami Boga. Bóg nie przestrzega żadnych zasad ani nie traktuje żadnego etapu swojego dzieła jako niezmiennego, lecz Jego dzieło jest coraz nowsze i coraz wznioślejsze. Na każdym etapie Jego dzieło staje się coraz bardziej praktyczne i coraz bardziej zgodne z rzeczywistymi potrzebami człowieka. Jedynie po doświadczeniu tego dzieła ludzie będą w stanie osiągnąć ostateczną przemianę swojego usposobienia. Podobnie jak wiedza człowieka o życiu wchodzi na coraz to wyższy poziom, tak dzieło Boga wstępuje na coraz to wyższe poziomy. Tylko w ten sposób człowiek może zostać udoskonалony i stać się zdatnym do użytku przez Boga. Bóg działa w ten sposób po to, aby z jednej strony przeciwstawić się pojęciom człowieka i odwrócić je, a z drugiej, by wprowadzić człowieka w wyższy i bardziej realistyczny stan, w najwyższą sferę wiary w Boga, tak aby ostatecznie mogła się wypełnić wola Boża. Wszyscy nieposłuszni, którzy świadomie się sprzeciwiają, zostaną odrzuceni na tym etapie szybko i gwałtownie postępującego dzieła Bożego. Tylko ci, którzy chętnie okazują posłuszeństwo i dobrowolnie unizają samych siebie, będą mogli dojść do końca drogi. W ramach tego dzieła wszyscy powinniście się nauczyć, jak się podporządkować i odłożyć na bok własne pojęcia. Każdy krok należy wykonywać ostrożnie. Jeżeli będziesz nieostrożny, z pewnością znajdziesz się w grupie odtrąconych przez Ducha Świętego – w grupie tych, którzy przeszkadzają w Bożym dziele. Dopóki nie rozpoczął się ten etap dzieła, istniało tak wiele dawnych ludzkich praw i zasad, że człowiek dawał się

im ponieść, a w rezultacie stał się zarozumiały i zapomniał się. Wszystko to są przeszkody, które nie pozwalają człowiekowi przyjąć nowego dzieła Bożego; są one wrogiem poznania Boga przez człowieka. Jeżeli ludzie nie mają w sercach posłuszeństwa ani pragnienia poznania prawdy, to są w niebezpieczeństwie. Jeżeli podporządkowujesz się tylko dziełu i słowom, które są proste, a nie jesteś w stanie przyjąć niczego głębszego, to jesteś osobą, która kurczowo trzyma się starej ścieżki i nie potrafi dotrzymać kroku dziełu Ducha Świętego. Dzieło dokonywane przez Boga różni się w poszczególnych okresach. Jeśli pozostajesz bardzo posłuszny Bożemu dziełu na jednym etapie, ale na następnym twoje posłuszeństwo jest niewielkie albo w ogóle nie jesteś do niego zdolny, wówczas Bóg cię opuści. Jeśli dotrzymujesz kroku Bogu na tym etapie, to musisz nadal nadążać za Nim, kiedy wchodzi na kolejny; tylko wówczas będziesz posłuszny Duchowi Świętemu. Ponieważ wierzysz w Boga, musisz trwać w posłuszeństwie. Nie możesz być tak po prostu posłuszny albo nieposłuszny, kiedy ci to odpowiada. Takie posłuszeństwo nie spotka się z uznaniem Boga. Jeżeli nie będziesz mógł nadążyć za nowym dziełem, o którym mówię teraz, i nadal będziesz się trzymać Moich wcześniejszych wypowiedzi, to jak ma nastąpić w twoim życiu postęp? Dzieło Boże ma cię zaopatrzyć poprzez Jego słowa. Kiedy jesteś posłuszny i przyjmujesz Jego słowa, Duch Święty z pewnością w tobie zadziała. Duch Święty działa w tej chwili, kiedy wypowiadał te słowa; rób, co powiedziałem, a Duch Święty natychmiast zacznie w tobie działać. Wpuszczam dla was nowe światło, abyście ujrzeli, prowadzę was w światło obecnych czasów, a kiedy w nie wejdiesz, Duch Święty niezwłocznie zacznie w tobie działać. Zapewne znajdą się oporni, którzy powiedzą: „Po prostu nie zrobię tego, o czym mówisz”. W takim razie powiem ci, że dotarłeś do końca drogi; jesteś wyzuty ze wszystkiego i nie ma w tobie już życia. Dlatego podczas przechodzenia przemiany własnego usposobienia nic nie jest ważniejsze niż dotrzymywanie kroku obecnemu światłu. Duch Święty działa nie tylko w ludziach używanych przez Boga, ale również w kościele. Może działać w każdym. Może teraz działać w tobie i doświadczysz Jego działania. W następnej chwili może zacząć działać w kimś innym, a w takim razie musisz za nim szybko podążyć. Im lepiej dotrzymujesz tempa obecnemu światłu, podążając za nim, tym bardziej twoje życie może wzrastać. Nie ma znaczenia, jakiego rodzaju osobą

ktos jest; jeżeli tylko działa w nim Duch Święty, musisz za nim podążać. Przyjmij jego doświadczenia przez pryzmat własnych, a otrzymasz jeszcze wyższe rzeczy. Tak czyniąc, szybciej będziesz robił postępy. To jest ścieżka człowieka do doskonałości i sposób, w jaki wzrasta życie. Ścieżka do bycia udoskonalonym prowadzi przez twoje posłuszeństwo wobec dzieła Ducha Świętego. Nie wiesz, przez jaką osobę Bóg będzie cię doskonalić ani przez jaką osobę, wydarzenie lub rzecz pozwoli ci zyskać lub ujrzeć rzeczy. Jeżeli jesteś w stanie wstąpić na tę właściwą ścieżkę, jest to dla ciebie znak wielkiej nadziei, że zostaniesz udoskonalony przez Boga. Jeżeli nie jesteś w stanie tego zrobić, jest to znak, że twoja przyszłość rysuje się ponuro i brak w niej światła. Po wkroczeniu na właściwą drogę zyskasz objawienie we wszystkich rzeczach. Nie jest ważne, co Duch Święty objawia innym – jeżeli działając na podstawie ich wiedzy doświadczysz rzeczy na swój sposób, doświadczenie to stanie się częścią twojego życia i będziesz w stanie tym doświadczeniem wzbogacać innych. Ci, którzy wzbogacają innych, jedynie powtarzając słowa jak papugi, to ludzie, którzy nie doświadczyli niczego. Musicie nauczyć się znajdować, poprzez oświecenie i iluminację innych, swój sposób praktykowania, zanim będziecie mogli mówić o swoich rzeczywistych doświadczeniach i wiedzy. Przyniesie to większy pożytek w waszym własnym życiu. Powinieneś w taki sposób doświadczać, podporządkowując się wszystkiemu, co pochodzi od Boga. Powinieneś szukać woli Boga we wszystkim i uczyć się ze wszystkiego, aby twoje życie mogło wzrastać. Takie praktykowanie pozwala na najszybsze postępy.

Duch Święty oświeca cię poprzez praktyczne doświadczenia i doskonali cię przez twoją wiarę. Czy naprawdę chcesz być doskonały? Jeśli naprawdę chcesz być doskonały przez Boga, to będziesz mieć odwagę odrzucić swoje ciało i będziesz w stanie realizować słowa Boga, nie będziesz też bierny ani słaby. Będziesz w stanie okazać posłuszeństwo wszystkiemu, co pochodzi od Boga i wszystkie twoje działania, zarówno publiczne, jak i prywatne, będą godne postawienia przed Bogiem. Jeśli jesteś osobą szczerą i praktykujesz prawdę we wszystkim, będziesz doskonały. Ludzie podstępni, którzy zachowują się inaczej w obecności innych, a inaczej za ich plecami, nie wykazują chęci bycia doskonałymi. Wszyscy oni są dziećmi zatracenia i destrukcji; należą nie do Boga, lecz do szatana. Nie są ludźmi wybranymi przez Boga! Jeśli twoich działań i zachowań nie

można przedstawić przed Bogiem lub pokazać Duchowi Bożemu, dowodzi to, że coś jest z tobą nie tak. Tylko przyjmując osąd i karcenie od Boga oraz troszcząc się o przemianę swojego usposobienia będziesz w stanie wkroczyć na ścieżkę wiodącą ku doskonaleniu. Jeśli naprawdę chcesz być doskonalony przez Boga i chcesz wypełniać Jego wolę, powinieneś być posłuszny Jego dziełu bez słowa skargi, nie usurpując sobie prawa do oceny czy osądzania dzieła Bożego. Są to minimalne wymagania, jakie trzeba spełnić, by być doskonalonym przez Boga. Wymóg konieczny wobec poszukujących doskonalenia przez Boga jest następujący: we wszystkim działaj z sercem kochającym Boga. Co to znaczy „działać z sercem kochającym Boga”? Oznacza to, że wszystkie twoje działania i zachowania można przedstawić przed Bogiem. A ponieważ masz dobre intencje, to czy twoje działania są słuszne, czy nie, nie obawiasz się pokazać ich Bogu albo swoim braciom i siostram; masz również śmiałość złożyć przysięgę przed Bogiem. Musisz przedstawiać każdą swoją intencję, myśl czy koncepcję Bogu, by ją zbadał: jeśli praktykujesz i wkraczasz w taki sposób, postępy w twoim życiu nadejdą szybko.

Ponieważ wierzysz w Boga, musisz pokładać wiarę we wszystkich Jego słowach i wszystkich Jego dziełach. To oznacza, że ponieważ wierzysz w Boga, musisz być Mu posłuszny. Jeśli nie jesteś w stanie tego zrobić, to nie ma znaczenia, czy wierzysz w Boga, czy nie. Jeżeli wierzysz w Boga od wielu lat, ale nigdy nie byłeś Mu posłuszny i nie przyjmujesz Jego słów w całości, tylko wymagasz, by Bóg podporządkował się tobie i działał według twoich pojęć, to jesteś największym buntownikiem ze wszystkich, jesteś niewierzącym. Jak tacy ludzie mogą być w stanie podporządkować się dziełu i słowom Boga, które nie przystają do pojęć człowieka? Największymi buntownikami ze wszystkich są ci, którzy celowo przeciwstawiają się Bogu i opierają się Mu. Są oni wrogami Boga i antychrystami. Zawsze przyjmują wrogą postawę wobec nowego dzieła Boga; nigdy nie wykazują nawet najmniejszej chęci, by się podporządkować, nigdy się dobrowolnie nie podporządkowali ani nie ukorzyli. Wywyższają się nad innych i nigdy nie podporządkowują się nikomu. Przed Bogiem uważają się za najlepszych w głoszeniu słowa i najzręczniejszych w urabianiu innych. Nigdy nie odrzucają skarbów znajdujących się w ich posiadaniu, lecz traktują je jak pamiątki rodowe, które należy czcić i głosić

o nich innym, oraz wykorzystują je do kazań wygłaszanych wielbiącym ich głupcom. W Kościele rzeczywiście jest pewna liczba takich osób. Można powiedzieć, że są to „niepokonani bohaterowie”, którzy z pokolenia na pokolenie przebywają w domu Boga. Głoszenie słowa (doktryny) traktują jako swój najwyższy obowiązek. Rok za rokiem, pokolenie za pokoleniem, z wigorem wykonują swój „święty i nienaruszalny” obowiązek. Nikt nie odważy się ich tknąć, ani jedna osoba nie odważa się ich otwarcie skrytykować. Stali się „królami” w domu Boga, z wieku na wiek panosząc się i tyranizując innych. Ta sfera demonów dąży do zwarcia szeregów i zburzenia Mojego dzieła. Jak mógłbym pozwolić tym żywym diabłom istnieć przed Moim obliczem? Nawet ci w połowie posłuszni nie dotrwają do końca, a co dopiero ci tyrani bez krzty posłuszeństwa w swoich sercach! Nielatwo jest człowiekowi pozyskać dzieło Boże. Nawet przy najusilniejszych staraniach ludzie mogą pozyskać jedynie jego część, co ostatecznie pozwoli im zostać udoskonalonymi. Co wówczas z dziećmi archaniola, które dążą do zniszczenia dzieła Boga? Czy nie mają jeszcze mniej nadziei na bycie pozyskanym przez Boga? Moim celem w dziele podboju nie jest podbój sam w sobie; podbijam, by ujawnić sprawiedliwość i niesprawiedliwość, by uzyskać dowód pozwalający ukarać człowieka i potępić złych; co więcej, podbijam, by doskonalić tych, którzy dobrowolnie okazują posłuszeństwo. Na koniec wszystko zostanie rozdzielone wedle rodzaju, a udoskoleni zostaną właśnie ci, których myśli i idee pełne są posłuszeństwa. Oto dzieło, które zostanie ostatecznie osiągnięte. Ci, których wszelkie działania są buntownicze, zostaną tymczasem ukarani, wysłani na spalenie w płomieniach i na wieczność przeklęci. Kiedy nadejdzie ten czas, owi „wielcy i niepokonani bohaterowie” minionych wieków staną się najpodlejszymi i najbardziej odrzucanymi „słabymi i bezsilnymi tchórzami”. Tylko tak można zilustrować każdy aspekt sprawiedliwości Boga oraz Jego usposobienia, którego człowiek nie może obrazić, i tylko to może uśmierzyć nienawiść w Moim sercu. Czy nie zgodzicie się, że jest to zupełnie rozsądne?

Nie wszyscy, którzy doświadczają dzieła Ducha Świętego i nie wszyscy, którzy pozostają w tym strumieniu, pozyskają życie. Życie nie jest wspólną własnością całej ludzkości i zmiany w usposobieniu nie przychodzą łatwo wszystkim ludziom. Podporządkowanie się Bożemu dziełu musi

być rzeczywiste oraz namacalne i musi być urzeczywistniane w życiu. Samo powierzchowne podporządkowanie nie zyska aprobaty Boga, a posłuszeństwo wobec słowa Bożego jedynie w aspekcie zewnętrznym, bez dążenia do przemiany własnego usposobienia, nie będzie miłe Bożemu sercu. Posłuszeństwo wobec Boga i podporządkowanie się Jego dziełu to jedno i to samo. Tych, którzy podporządkowują się tylko Bogu, ale nie Jego dziełu, nie można uznać za posłusznych, a coś dopiero tych, którzy tak naprawdę wcale się nie podporządkowują, tylko zachowują jedynie pozory służalczości. Wszyscy ci, którzy naprawdę podporządkowują się Bogu, są w stanie odnieść pożytek z Jego dzieła i pojąć Boże usposobienie oraz dzieło. Tylko tacy ludzie prawdziwie podporządkowują się Bogu. Tacy ludzie są w stanie zyskać nową wiedzę z nowego dzieła oraz przejść w oparciu o nie nowe zmiany. Tylko tacy ludzie cieszą się aprobatą Boga; tylko tego rodzaju ludzie zostają udoskonaleni i jedynie oni są ludźmi, których usposobienie uległo zmianie. Aprobatę Boga zyskują ci, którzy chętnie podporządkowują się Bogu oraz Jego słowu i dziełu. Tylko tacy ludzie są prawi; tylko tacy ludzie szczerze pragną Boga i szczerze Go poszukują. Jeżeli zaś chodzi o tych, którzy tylko mówią o swojej wierze w Boga ustami, ale w istocie Go przeklinają, są to ludzie maskujący się, noszący w sobie jad węża; oni są najbardziej zdradzieccy ze wszystkich. Prędzej czy później nikczemne maski tych łajdaków zostaną zerwane. Czy nie jest to dzieło, które się dzisiaj dokonuje? Nikczemnicy zawsze pozostaną nikczemnikami i nigdy nie uciekną przed dniem kary. Dobrzy ludzie zawsze będą dobrzy i zostaną ujawnieni, kiedy Boże dzieło dobiegnie końca. Żaden z nikczemników nie zostanie uznany za sprawiedliwego ani żaden ze sprawiedliwych nie zostanie uznany za nikczemnika. Czy Ja pozwoliłbym na niesłuszne oskarżenie choćby jednego człowieka?

W miarę upływu życia musicie mieć wciąż nowe wejście i nowy, wyższy wgląd, które z każdym krokiem będą się pogłębiać. Powinna w to wkroczyć cała ludzkość. Poprzez wspólne obcowanie, słuchanie kazań, odczytywanie słowa Bożego czy zajmowanie się jakąś sprawą zyskasz nowy wgląd i nowe oświecenie i nie będziesz już żył w granicach dawnych zasad i dawnych czasów; zawsze będziesz żyć w nowym świetle i nie odejdiesz od słowa Bożego. Tym właśnie jest wejście na właściwą drogę. Zapłacenie ceny w powierzchowny sposób nie wystarczy; dzień po

dniu słowo Boże wznosi się do coraz wyższej sfery i codziennie pojawiają się nowe rzeczy. Także i człowiek musi mieć codziennie nowe wejście. Kiedy Bóg przemawia, zarazem sprawia, że wszystko to, o czym mówi, przynosi owoc; jeśli nie nadążasz, pozostaniesz w tyle. Musisz wejść głębiej w swoich modlitwach, jedzenie i picie słów Boga nie może być czymś sporadycznym. Pogłębiaj oświecenie i iluminację, jakie otrzymujesz, a twoje pojęcia i wyobrażenia muszą stopniowo wygasnąć. Musisz również wzmocnić swój osąd, a cokolwiek napotkasz, musisz mieć własne zdanie na ten temat i własne zapatrywania. Przez zrozumienie pewnych rzeczy w duchu, musisz zyskiwać wgląd w rzeczy zewnętrzne oraz pojmować istotę każdej sprawy. Bez takiego wyposażenia, jak mógłbyś być w stanie prowadzić kościół? Jeśli mówisz tylko o literach i doktrynach niemających żadnej rzeczywistości ani drogi praktyki, będziesz sobie radzić jedynie przez krótki czas. Może być to poniekąd akceptowalne, kiedy przemawiać będziesz do nowowierców, ale z czasem, kiedy nowowiercy nabiorą pewnego doświadczenia, nie będziesz w stanie ich wyposażyć. Jak zatem będziesz się nadawał do tego, by być używanym przez Boga? Bez nowego oświecenia nie jesteś w stanie działać. Ludzie bez nowego oświecenia to tacy, którzy nie wiedzą, jak doświadczać; tacy ludzie nigdy nie zyskają nowej wiedzy ani nowego doświadczenia. Nigdy nie będą w stanie pełnić swojej funkcji w dziele zapewniania życia ani też nie będą nadawać się do tego, by być używanymi przez Boga. Takiego rodzaju osoba nie nadaje się do niczego, to zwykły nicpoń. Doprawdy, tacy ludzie są kompletnie niezdolni do wypełniania swojej funkcji w dziele i nie nadają się do niczego. Nie tylko nie wypełniają swojej funkcji, ale tak naprawdę stanowią poważne i zbędne obciążenie dla kościoła. Wzywam owych „czcigodnych starszych”, aby śpiesznie opuścili kościół, żeby inni nie musieli znosić ich widoku. Tacy ludzie nie rozumieją nowego dzieła i są przepełnieni nieskończoną liczbą pojęć. Nie służą niczemu w kościele, lecz tylko knują i szerzą wszędzie negatywną postawę, posuwając się nawet do zaangażowania we wszelkie formy niewłaściwego postępowania i zakłócania funkcjonowania kościoła, przez co osoby nie mające rozeznania gubią się i niepokoją. Te żywe diabły, te złe duchy powinny jak najszybciej opuścić kościół, aby nie strawiła go z ich powodu zaraza. Być może nie boicie się dzisiejszego dzieła, ale czy nie boicie się sprawiedliwej kary jutra? W kościele jest wielu naciągaczy

oraz wiele wilków, które tylko czyhają, aby zakłócić normalną realizację dzieła Bożego. Są to demony wysłane przez króla demonów, wściekłe wilki polujące na nieświadome niczego owce. Jeśli ci tak zwani ludzie nie zostaną wykluczeni, staną się pasożytami w kościele, molami pożerającymi ofiary. Prędzej czy później nadejdzie dzień, gdy to godne pogardy, ignoranckie, zepsute i odrażające robactwo zostanie ukarane!

WIEK KRÓLESTWA JEST WIEKIEM SŁOWA

W Wieku Królestwa Bóg używa słów, by wprowadzić nowy wiek, zmienić sposoby swojego działania i wykonać dzieło całego wieku. To jest zasada, według której Bóg działa w Wieku Słowa. Stał się ciałem, by mówić z różnych perspektyw, aby człowiek mógł prawdziwie zobaczyć Boga, który jest Słowem ukazującym się w ciele, i by mógł dostrzec Jego mądrość i cudowność. To dzieło jest prowadzone, by osiągnąć cele podbicia człowieka, udoskonalenia go lub odrzucenia. Taki właśnie jest prawdziwy sens korzystania ze słów do prowadzenia dzieła w Wieku Słowa. Przez te słowa ludzie poznają dzieło Boże, usposobienie Boga, istotę człowieka oraz dowiadują się, w co człowiek powinien wejść. Poprzez słowa dzieło, którego Bóg pragnie dokonać w Wieku Słowa, wydaje pełne owoce. Przez te słowa ludzie zostają obnażeni, odrzuceni i wystawieni na próbę. Ludzie zobaczyli Boże słowa, usłyszeli te słowa i rozpoznali ich istnienie. W rezultacie uwierzyli w istnienie Boga, w Jego wszechmoc i mądrość, a także w miłość Boga do człowieka i Jego pragnienie, by zbawić człowieka. Wyraz „słowa” wydaje się prosty i zwyczajny, ale słowa wypowiedziane ustami Boga wcielonego wstrząsają wszechświatem, odmieniają ludzkie serca, transformują ludzkie pojęcia oraz stare usposobienie i przeobrażają cały wcześniejszy obraz świata. Na przestrzeni wieków tylko obecny Bóg działa w ten sposób, tylko On tak przemawia i w ten sposób przychodzi zbawić człowieka. Od tej chwili człowiek żyje pod przewodnictwem Boga, przez Niego prowadzony i zaopatrzony w Jego słowa. Ludzie żyją w świecie Bożych słów, wśród przekleństw i błogosławieństw Bożych słów, a jeszcze więcej ludzi jest sądzonych i karconych przez Jego słowa. Te słowa i to dzieło mają za zadanie zbawić człowieka, wypełnić wolę Bożą i zmienić pierwotny obraz świata starego stworzenia. Bóg stworzył świat, używając słów, On prowadzi ludzi przez wszechświat, używając słów, za ich pomocą podbija ich i zbawia. Na koniec On użyje słów, by doprowadzić cały stary świat do kresu i tym samym wypełnić w całości swój plan zarządzania. Przez cały Wiek Królestwa Bóg używa słów, by wykonać swoje dzieło i osiągnąć rezultaty swojego dzieła. Nie działa w cudowny sposób ani nie czyni cudów, lecz po prostu prowadzi swoje dzieło przez słowa. Dzięki tym słowom człowiek jest karmiony i zaopatrzony, zdobywa

wiedzę i prawdziwe doświadczenie. W Wieku Słowa człowiek został szczególnie pobłogosławiony. Nie cierpi fizycznego bólu i może po prostu cieszyć się obfitością Bożych słów; nie musi szukać po omacku ani ślepo dążyć naprzód, lecz w pełnej swobodzie widzi postać Boga, słyszy słowa wychodzące z Jego ust, otrzymuje to, czym Bóg go obdarza, i widzi, jak On osobiście prowadzi swoje dzieło. To są rzeczy, jakimi nie mogli się cieszyć ludzie minionych epok, i błogosławieństwa, jakich nie mogli dostąpić.

Bóg postanowił uczynić człowieka pełnym i bez względu na perspektywę, z jakiej przemawia, robi to, by udoskonalić ludzi. Ludziom trudno zrozumieć słowa wypowiedane z perspektywy Ducha; nie potrafią znaleźć drogi do praktyki, bo ich umiejętność pojmowania jest ograniczona. Dzieło Boga osiąga inne efekty i ma On swój cel przy każdym kroku, który podejmuje. Co więcej, jest konieczne, by mówił On z różnych perspektyw, bo tylko w ten sposób może udoskonalić człowieka. Gdyby swoim głosem przemawiał tylko z perspektywy Ducha, niemożliwe byłoby wypełnienie tego etapu Bożego dzieła. Z tonu, jakim przemawia, widzisz, że jest zdeterminowany uczynić tę grupę ludzi pełnymi. Jaki zatem powinien być pierwszy krok każdego z tych, którzy chcą zostać udoskonaleni? Przede wszystkim należy poznać dzieło Boże. Obecnie w Bożym dziele pojawiła się nowa metoda; po przejściu do kolejnego wieku zmienił się także sposób działania Boga i sposób, w jaki Bóg przemawia, również jest inny. Obecnie zmieniała się nie tylko metoda Jego działania, lecz również wiek. Teraz jest to Wiek Królestwa. Jest to także wiek miłości do Boga, przedsmak Wieku Tysiącletniego Królestwa, który jest również Wiekiem Słowa i w którym Bóg przemawia na wiele sposobów, by udoskonalić człowieka, oraz mówi z różnych perspektyw, by go zaopatrzyć. Przy przejściu do Wieku Tysiącletniego Królestwa Bóg zacznie używać słów do udoskonalenia człowieka, co pozwoli człowiekowi wejść w rzeczywistość życia i wprowadzi go na właściwą drogę. Po doświadczeniu tak wielu kroków Bożego dzieła człowiek przekonał się, że dzieło Boże nie pozostaje niezmiennie, lecz nieustannie ewoluuje i się pogłębia. Przez długi czas ludzkiego doświadczenia to dzieło wciąż ewoluowało i wielokrotnie się zmieniało, ale bez względu na tę zmienność nigdy nie oddala się ono od Bożego celu zbawienia ludzkości. Choćby zmieniło się dziesięć tysięcy razy, nigdy nie oddala się od pierwotnego celu. Bez względu na to, jak

bardzo zmienia się metoda Bożego dzieła, samo dzieło nigdy nie odchodzi od prawdy ani od życia. Zmiany sposobu jego prowadzenia dotyczą tylko formatu działania oraz perspektywy, z jakiej Bóg przemawia; główny cel Bożego dzieła pozostaje niezmienny. Zmiany w tonie głosu Boga i metodzie Jego działania są wprowadzane dla osiągnięcia jakiegoś efektu. Zmiana tonu głosu nie oznacza zmiany celu ani zasady dzieła. Ludzie wierzą w Boga przede wszystkim po to, by szukać życia; jeśli wierzysz w Boga, lecz nie szukasz życia ani nie podążasz za prawdą i wiedzą o Bogu, wówczas nie jest to wiara w Boga! I czy realistyczne jest pragnienie wejścia do królestwa po to, by zostać jego królem? Osiągnięcie prawdziwej miłości do Boga przez szukanie życia – tylko to jest rzeczywistość; podążanie za prawdą i praktykowanie prawdy – to wszystko jest rzeczywistość. Odczytując słowa Boga i doświadczając ich w końcu poznać Boga pośród rzeczywistych doświadczeń; to właśnie jest prawdziwe podążanie.

Obecnie trwa Wiek Królestwa. To, czy wkroczyłeś w ten nowy wiek, zależy od tego, czy wkroczyłeś w rzeczywistość Bożych słów i czy Jego słowa stały się rzeczywistością twojego życia. Słowa Boże są udostępnione każdemu człowiekowi po to, by na koniec wszyscy ludzie żyli w świecie Bożych słów i by Jego słowa rozjaśniły i oświeciły od środka każdego człowieka. Jeżeli w tym czasie będziesz nieuważnie czytał słowa Boga i nie wykazesz zainteresowania Jego słowami, dowiedzie to, że twój stan jest nieodpowiedni. Jeżeli nie potrafisz wkroczyć w Wiek Słowa, to nie działa w tobie Duch Święty; jeśli wkroczyłeś w ten wiek, wykona On swoje dzieło. Co możesz uczynić u początku Wieku Słowa, by pozyskać dzieło Ducha Świętego? W tym wieku Bóg osiągnie pośród was następującą rzecz: każdy człowiek będzie urzeczywistniał słowa Boże, będzie potrafił wcielać prawdę w życie i żarliwie kochać Boga. Wszyscy ludzie będą używać słów Bożych jako fundamentu i jako swojej rzeczywistości, a ich serca będą czcić Boga; poprzez praktykowanie słów Bożych człowiek będzie sprawował królewską władzę razem z Bogiem. Oto dzieło, które ma wykonać Bóg. Czy możesz żyć bez czytania słów Bożych? Obecnie jest wielu takich, którzy uważają, że nie mogą przeżyć nawet jednego dnia bez lektury Jego słów. Muszą czytać Jego słowa każdego dnia, a jeśli czas im na to nie pozwoli, wystarcza im słuchanie. To właśnie jest uczucie, które Duch Święty daje ludziom; to jest sposób, w jaki zaczyna ich poruszać. To znaczy, zarządza

nimi poprzez słowa, by mogli wejść w rzeczywistość słów Bożych. Jeżeli po choćby jednym dniu bez jedzenia i picia słów Bożych czujesz, że otacza cię ciemność i pragnienie i nie możesz tego znieść, dowodzi to, że poruszył cię Duch Święty i że On nie odwrócił się od ciebie. Jesteś kimś, kto znajduje się w tym strumieniu. Jednak jeśli po dniu czy dwóch bez jedzenia i picia słów Bożych nic nie czujesz, jeśli nie masz pragnienia i w ogóle nie jesteś poruszony, pokazuje to, że Duch Święty się od ciebie odwrócił. Oznacza to, że z twoim stanem coś nie jest w porządku; nie wkroczyłeś w Wiek Słowa, należysz do tych, którzy pozostali w tyle. Bóg używa słów do zarządzania ludźmi; czujesz się dobrze, jeśli jesz i pijesz słowa Boże, a jeśli nie, nie masz ścieżki, którą mógłbyś kroczyć. Słowa Boże stają się pokarmem ludzi i siłą, która ich napędza. Biblia mówi, że „Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych” (Mt 4:4). Obecnie Bóg doprowadzi to dzieło do końca i uczyni to w was. Jak to możliwe, że w przeszłości ludzie mogli się obejść przez wiele dni bez czytania słów Bożych, a mimo to byli w stanie jeść i pracować jak zwykle, a dzisiaj tak już nie jest? W tym wieku Bóg posługuje się słowami głównie po to, by wszystkim zarządzać. Poprzez słowa Boże człowiek jest osądzany i doskonalony, a w końcu dostaje się do królestwa. Tylko słowa Boga mogą dać życie człowiekowi i jedynie słowa Boga mogą dać mu światło oraz ścieżkę praktyki, szczególnie w Wiek Królestwa. Dopóki nie odejdziesz od rzeczywistości Bożych słów i każdego dnia będziesz jeść i pić Jego słowa, Bóg będzie mógł cię doskonalić.

Poszukiwanie życia nie jest czymś, co można przyspieszyć; wzrastanie w życiu nie dzieje się w dzień czy dwa. Dzieło Boże jest zwykłe i praktyczne i musi przejść przez konieczny proces. Jezus wcielony potrzebował trzydzieści trzy i pół roku, by wypełnić swoje dzieło ukrzyżowania – cóż zatem mówić o najtrudniejszym dziele, jakim jest oczyszczenie człowieka i przeobrażenie jego życia? Nie jest łatwym zadaniem stworzenie zwykłego człowieka, który przejawia sobą Boga. Odnosi się to szczególnie do ludzi urodzonych w narodzie wielkiego czerwonego smoka; mają oni słaby charakter i wymagają długotrwałej pracy i oddziaływania słowa Bożego. Dlatego nie wypatruj efektów niecierpliwie. Musisz wykazać się inicjatywą w jedzeniu i picu słów Bożych i włożyć w nie więcej wysiłku. Po przeczytaniu Jego słów musisz faktycznie wprowadzić je w życie,

a w słowach Bożych musi wzrastać twoja wiedza, wgląd, roztropność i mądrość. Tym sposobem zmienisz się, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Jeśli jesteś zdolny uznać za swoją najważniejszą zasadę jedzenie i picie słów Boga, czytanie ich, poznawanie, doświadczanie i praktykowanie, to dojrzejesz, nawet sobie tego nie uświadamiając. Niektórzy powiadają, że są niezdolni do wprowadzenia w życie słów Bożych nawet po ich lekturze. Dlaczego tak się spieszysz? Osiągnąwszy pewną postawę będziesz w stanie wcielić Jego słowa w życie. Czy cztero- albo pięciolatek powiedziałby, że nie jest w stanie wspierać czy szanować swoich rodziców? Musisz wiedzieć, na ile mocna jest twoja obecna postawa. Wprowadź w życie to, co jesteś w stanie wprowadzić, i staraj się nie zakłócać Bożego zarządzania. Po prostu jedz i pij słowa Boże i od tej chwili niech to będzie twój priorytet. Nie martw się na razie o to, czy Bóg może uczynić cię pełnym. Nie zagłębiaj się w to teraz. Po prostu jedz i pij słowa Boga, gdy do ciebie przychodzą, a Bóg na pewno uczyni cię pełnym. Niemniej istnieje zasada, którą musisz się kierować, jedząc i pijąc Jego słowa. Nie rób tego na ślepo. Jedząc i pijąc słowa Boga, z jednej strony szukaj słów, które powinieneś poznać – związanych z wizjami, a z drugiej strony szukaj takich, które powinieneś faktycznie wcielać w życie, czyli tych, w które powinieneś wkroczyć. Jeden aspekt dotyczy wiedzy, a drugi wkraczania. Gdy już odnajdziesz oba, czyli kiedy dowiesz się, czego powinieneś się dowiedzieć i co powinieneś praktykować, będziesz wiedział, jak jeść i pić słowa Boga.

Idąc dalej, mówienie o słowach Bożych powinno być zasadą, według której przemawiasz. Zwykle, kiedy zbieracie się razem, powinniście omawiać słowa Boga, czyniąc z nich treść waszych rozmów, mówić, co wiecie o tych słowach, jak wprowadzacie je w życie i jak działa Duch Święty. Jeśli rozważasz z innymi słowa Boga, Duch Święty cię oświeci. Osiągnięcie światła Bożych słów wymaga współpracy człowieka. Jeśli w to nie wejdiesz, Bóg nie będzie mógł działać; jeśli nie będziesz otwierał ust i mówił o Jego słowach, On nie będzie miał jak cię oświecić. Kiedy tylko nie jesteś zajęty czymś innym, mów o słowach Bożych i nie wdawaj się w próżne pogaduszki! Niech twoje życie napęlni się słowami Boga – tylko wówczas będziesz gorliwym wyznawcą. Nie ma znaczenia, jeśli twoje świadectwo jest powierzchowne. Bez płycizny nie byłoby głębi. Musi zaistnieć proces. Poprzez swoje szkolenie dostąpisz iluminacji Ducha

Świętego i dowiesz się, jak skutecznie jeść i pić słowa Boga. Po okresie prób wejdiesz w rzeczywistość Bożych słów. Tylko przez postanowienie współpracy będziesz mógł otrzymać dzieło Ducha Świętego.

Z dwóch zasad jedzenia i picia Bożych słów jedna odnosi się do wiedzy, a druga do wkroczenia. Które słowa powinieneś poznać? Powinieneś poznać słowa związane z wizjami (na przykład z wiekiem, w jaki wstąpiło teraz Boże dzieło, z tym, co Bóg chce teraz osiągnąć, czym jest wcielenie i tak dalej; wszystko to ma związek z wizjami). Czym ma być ścieżka, na którą powinien wkroczyć człowiek? Odnosi się to do słów Boga, które człowiek winien praktykować i w które powinien wkroczyć. To są dwa aspekty jedzenia i picia słowa Bożego. Od teraz w ten sposób je jedzcie i pijcie. Jeśli jasno rozumiecie Jego słowa odnoszące się do wizji, nie musicie już czytać przez cały czas. Najważniejsze jest to, by jeść i pić więcej słów o wkroczeniu, na przykład o tym, jak zwrócić swoje serce do Boga, jak je uciszyć przed Bogiem i w jaki sposób odrzucić ciało. To właśnie powinieneś wprowadzać w życie. Bez wiedzy o tym, jak jeść i pić słowo Boże, nie jest możliwa prawdziwa wspólnota. Kiedy już nauczycie się jeść i pić słowo Boże i zorientujecie się, co jest kluczem, będziecie mogli o tym swobodnie rozmawiać i bez względu na to, jakie kwestie zostaną poruszone, będziecie w stanie je omawiać i uchwycić rzeczywistość. Jeśli rozmawiacie o słowach Bożych, nie posiadając rzeczywistości, wtedy nie pojmujecie, co jest kluczem, a to z kolei pokazuje, że nie wiesz, jak jeść i pić Jego słowa. Niektórzy ludzie uważają, że czytanie słowa Bożego jest nużące. To nie jest normalny stan. Normalne jest to, że czytanie słów Boga nigdy cię nie męczy, wciąż jesteś ich spragniony i zawsze postrzegasz je jako dobre. Właśnie tak je i pije słowa Boże ten, kto naprawdę wkroczył. Kiedy czujesz, że słowa Boże są niezmiernie praktyczne i są właśnie tym, w co człowiek powinien wkroczyć, kiedy czujesz, że Jego słowa są ogromnie pomocne i służą człowiekowi, że zaopatrują jego życie – jest to uczucie pochodzące od Ducha Świętego i jesteś wtedy poruszany przez Ducha Świętego. Dowodzi to, że Duch Święty działa w tobie, a Bóg się od ciebie nie odwrócił. Niektórzy ludzie, widząc, że Bóg zawsze przemawia, czują się zmęczeni Jego słowami i uważają, że nie ma znaczenia, czy czytają Jego słowa, czy też nie. Nie jest to stan normalny. Ich serca nie łakną wkroczenia w rzeczywistość i tacy ludzie ani nie pragną doskonałości, ani nie uważają za ważne, by zostać

udoskonalonym. Ilekroć odkryjesz, że nie pragniesz słów Bożych, oznacza to, że twój stan nie jest normalny. W przeszłości to, czy Bóg nie odwrócił się od kogoś, oceniano na podstawie doświadczania wewnętrznego spokoju i zadowolenia. Teraz kluczową kwestią jest to, czy łakniesz słów Bożych, czy Jego słowa są twoją rzeczywistością, czy jesteś wierny i gotów czynić dla Boga wszystko, co możesz. Innymi słowy, rzeczywistość słów Bożych jest miarą oceny człowieka. Bóg kieruje swoje słowa do wszystkich ludzi. Jeśli jesteś skłonny je czytać, On cię oświeci. Jeśli jednak nie, oświecenie nie nastąpi. Bóg oświeca tych, którzy łakną i pragną prawości, oraz tych, którzy Go szukają. Niektórzy powiadają, że Bóg nie oświecił ich nawet po lekturze Jego słów. Ale w jaki sposób czytałeś te słowa? Jeśli czytałeś Jego słowa tak, jakbyś podziwiał kwiaty, przejeżdżając obok nich w galopie, i nie skupiałeś się na rzeczywistości, jakże Bóg mógł cię oświecić? Jak ktoś, kto nie ceni Bożych słów, może być przez Niego doskonalony? Jeśli nie cenisz Bożych słów, nie dostąpisz ani prawdy, ani rzeczywistości. Ceniąc Jego słowo, będziesz potrafił wprowadzić prawdę w życie i tylko wtedy dostąpisz rzeczywistości. Dlatego musisz zawsze jeść i pić słowa Boże, bez względu na to, czy jesteś zajęty, czy nie, czy okoliczności ci sprzyjają, czy przeciwnie, i bez względu na to, czy zostajesz poddany próbie. Koniec końców słowa Boże to podwaliny istnienia człowieka. Nikt nie może odwrócić się od Jego słów, lecz musi je jeść tak samo jak trzy posiłki dziennie. Czy udoskonalenie i pozyskanie przez Boga może być tak łatwe? Bez względu na to, czy teraz rozumiesz dzieło Boże i czy masz w nie wgląd, czy nie, musisz jeść i pić jak najwięcej Bożych słów. To jest aktywne wkraczanie. Po lekturze słów Bożych spiesz się wcielać w życie to, w co możesz wkroczyć, i odstaw na razie to, w co wejść nie możesz. Możliwe, że wielu słów Bożych nie zrozumiesz na samym początku, a dopiero po dwóch czy trzech miesiącach, może nawet po roku. Dlaczego tak się dzieje? Właśnie dlatego, że Bóg nie może uczynić człowieka doskonałym w dzień lub dwa. Przez większość czasu, czytając Jego słowa, możesz ich od razu nie pojmować. Mogą ci się wydawać po prostu zwykłym tekstem; musisz ich doświadczać przez jakiś czas, by je zrozumieć. Bóg powiedział tak wiele, że powinienes dołożyć wszelkich starań, by jeść i pić Jego słowa, a potem, nawet sobie tego nie uświadamiając, zrozumiesz je i bez twojej świadomości Duch Święty cię oświeci. Kiedy Duch Święty oświeca człowieka, ten często nie zdaje

sobie z tego sprawy. On cię oświeca i prowadzi, kiedy jesteś spragniony i poszukujący. Zasada, według której działa Duch Święty, skupiona jest wokół Bożych słów, które jesz i pijesz. Wszyscy ci, którzy nie przykładają wagi do słów Boga i przez cały czas prezentują inną postawę wobec Jego słów – w swoim zmałym umyśle wierząc, że to nie ma żadnego znaczenia, czy czytają Jego słowa, czy nie – nie posiadają rzeczywistości. Ani dzieło Ducha Świętego, ani Jego oświecenie nie są w nich widoczne. Ludzie tacy jedynie płyną z prądem i są oszustami bez kwalifikacji, jak pan Nanguo z przypowieści^a.

Bez słów Bożych jako swojej rzeczywistości nie masz prawdziwej postawy. Kiedy nadejdzie czas próby, z pewnością upadniesz i twoja prawdziwa postawa zostanie ujawniona. Jednak ci, którzy regularnie poszukują wkroczenia w rzeczywistość, w obliczu prób zrozumieją cel dzieła Bożego. Ten, kto posiada sumienie i pragnie Boga, powinien powziąć konkretne działania, aby odwdziżyć się Bogu za Jego miłość. Ci, którzy nie mają rzeczywistości, nie mogą ustać niezłomnie w obliczu nawet błahych spraw. Taka jest różnica pomiędzy tymi o prawdziwej postawie a tymi bez postawy. Jak to możliwe, że choć jedni i drudzy jedzą i piją słowa Boże, to niektórzy potrafią wytrwać pośród prób, a inni uciekają? Oczywiście różnicą jest to, że niektórym brakuje prawdziwej postawy; nie posiadają słów Bożych jako swojej rzeczywistości i Jego słowa nie zakorzeniły się w nich. Gdy tylko skończy się ich próba, znajdują się u kresu swojej ścieżki. Dlaczego zatem niektórzy mogą pozostać niewzruszeni mimo prób? Ponieważ rozumieją prawdę i mają wizję, pojmują wolę Boga i Jego wymagania, dlatego w czasie prób potrafią pozostać niewzruszeni. To jest prawdziwa postawa i to jest również życie. Niekiedy mogą też czytać słowa Boga, lecz nie wprowadzają ich w życie i nie traktują poważnie; ci, którzy nie traktują ich poważnie, nie przykładają wagi do praktyki. Ci, którym słowa Boże nie służą za rzeczywistość, to osoby bez prawdziwej postawy, a tacy ludzie nie sprostają próbom.

Kiedy słowa Boga nadchodzą, powinieneś je natychmiast przyjąć, zjeść je oraz wypić. Bez względu na to, jak wiele zrozumiałeś, jedno, czego musisz się trzymać, to jeść, pić, poznawać i praktykować Jego słowa. To jest

^a Tekst oryginalny nie zawiera słowa „przypowieść”.

coś, co powinienes być w stanie czynić. Nie zważaj na to, jak wielka stanie się twoja postawa; po prostu skup się na jedzeniu i piciu Jego słów. Tak człowiek powinien współpracować. Twoje życie duchowe polega głównie na próbach wkroczenia w rzeczywistość jedzenia i picia Bożych słów i wprowadzania ich w życie. Nie powinienes się skupiać na niczym innym. Przywódcy kościelni powinni umieć poprowadzić wszystkich braci i siostry do wiedzy, jak jeść i pić słowa Boga. Ta odpowiedzialność spoczywa na każdym przywódcy kościelnym. Czy są młodzi, czy starzy, wszyscy powinni uważać jedzenie i picie słów Boga za sprawę niezmiennie istotną i zachować Jego słowa w sercach. Wejście w tę rzeczywistość oznacza wejście w Wiek Królestwa. Obecnie większość ludzi uważa, że nie mogą żyć bez jedzenia i picia słowa Bożego i że bez względu na czasy Jego słowo jest nowe. To znaczy, że zaczynają wkraczać na właściwą ścieżkę. Bóg używa słów, aby wykonać swoje dzieło i zaopatrywać człowieka. Kiedy wszyscy będą pragnąć i łaknąć Bożych słów, ludzkość wkroczy w świat Jego słów.

Bóg przemawiał wielokrotnie. Ile jego słów poznałeś? W jak wiele już wkroczyłeś? Jeśli przywódca kościoła nie wprowadził braci i sióstr w rzeczywistość słowa Bożego, zaniedbał on swój obowiązek i nie sprostął swojej odpowiedzialności! Bez względu na to, czy twoje zrozumienie jest głębokie czy powierzchowne, bez względu na stopień twojego pojmowania, musisz wiedzieć, jak jeść i pić Jego słowa, musisz traktować je z wielką uwagą, rozumieć ich ważność oraz konieczność jedzenia ich i picia. Bóg przemawiał tyle razy. Jeśli nie jesz i nie pijesz Jego słów, nie próbujesz poszukiwać ani nie wprowadzasz Jego słów w życie, nie można tego nazwać wiarą w Boga. Skoro wierzysz w Boga, musisz jeść i pić Jego słowa, doświadczać Jego słów i wprowadzać je w życie. Tylko to można nazwać wiarą w Boga! Jeśli twoje usta mówią, że wierzysz w Boga, ale nie potrafisz wcielić w życie ani jednego Jego słowa czy wytworzyć żadnej rzeczywistości, nie jest to uznawane za wiarę w Boga. Jest to raczej „szukanie chleba, by zaspokoić głód”. Mówienie jedynie o błahych świadectwach, bezużytecznych i powierzchownych sprawach, przy braku nawet najmniejszej części rzeczywistości, nie stanowi wiary w Boga i po prostu nie pojmujesz, jak należy właściwie wierzyć w Boga. Dlaczego musisz jeść i pić jak najwięcej Bożych słów? Jeśli nie jesz i nie pijesz Jego słów, lecz próbujesz się jedynie wspiąć do nieba, czy jest to wiara w Boga?

Jaki pierwszy krok powinien uczynić ktoś, kto wierzy w Boga? Na jakiej ścieżce Bóg doskonali człowieka? Czy można zostać udoskonalonym bez jedzenia i picia Bożych słów? Czy możesz uważać się za kogoś z królestwa, jeśli słowa Boga nie służą ci za rzeczywistość? Co dokładnie oznacza wiara w Boga? Wierzący w Boga powinni przynajmniej na zewnątrz dobrze się zachowywać, a najważniejsze ze wszystkiego jest, by posiadali słowa Boga. Bez względu na wszystko nigdy nie możesz odwrócić się od Jego słów. Poznanie Boga i wypełnienie Jego zamiarów osiąga się przez Jego słowa. W przyszłości każdy naród, wyznanie, religia i grupa zostaną podbite przez słowa Boże. Bóg przemówi bezpośrednio, a wszyscy ludzie trzymać będą słowa Boże w dłoniach; tak ludzkość zostanie udoskonalona. Wewnątrz i na zewnątrz, słowa Boże przenikają wszystko: ludzkość będzie mówić słowami Boga, będzie zgodnie ze nimi praktykować i zachowywać je wewnątrz, będzie nimi przesiąknięta na wylot. W taki sposób ludzkość zostanie udoskonalona. Ci, którzy wypełniają zamiary Boga i potrafią nieść Mu świadectwo, to ludzie posiadający słowa Boże jako swoją rzeczywistość.

Wkroczenie w Wiek Słowa – w Wiek Tysiącletniego Królestwa – to dzieło, które obecnie się dokonuje. Od tej chwili praktykuj wspólnotę dzielenia się słowami Bożymi. Tylko jedząc i pijąc słowa Boże, a także doświadczając ich, będziesz w stanie je urzeczywistniać. Musisz przedstawić jakieś praktyczne doświadczenie w tej dziedzinie, aby przekonać innych. Jeśli nie potrafisz urzeczywistniać realności Bożych słów, nikogo nie zdołasz przekonać! Wszyscy ci, których używa Bóg, potrafią urzeczywistnić realność Jego słów. Jeśli nie potrafisz wytworzyć tej realności i nieść świadectwa o Bogu, pokazuje to, że Duch Święty w tobie nie zadziałał i nie zostałeś udoskonalony. Oto waga słów Bożych. Czy twoje serce łaknie Bożych słów? Ci, którzy pragną Bożych słów, pragną prawdy i tylko takich pobłogosławi Bóg. W przyszłości będzie wiele więcej słów, które Bóg wypowie do wszystkich religii i wyznań. Najpierw przemówi i wyda z siebie głos pośród was, by uczynić was pełnymi, a potem przemówi i wyda z siebie głos do pogan i podbije ich. Poprzez Jego słowa wszyscy zostaną szczerze i zupełnie przekonani. Poprzez słowa Boże i Jego objawienia ubywa zepsutego usposobienia człowieka, zaczyna on wyglądać jak człowiek i jego usposobienie staje się mniej buntownicze. Słowa działają w człowieku z mocą i podbijają człowieka światłem Boskim.

Dzieło, które wykonuje Bóg w obecnym wieku, jak i punkty zwrotne Jego dzieła są zawarte w Jego słowach. Jeśli ich nie czytasz, nic nie pojmiesz. Poprzez jedzenie i picie Jego słów, omawianie ich z braćmi i siostrami oraz rzeczywiste doświadczenia zyskasz pełne poznanie Bożych słów. Dopiero wtedy będziesz mógł prawdziwie urzeczywistnić ich realność.

WSZYSTKO DOKONUJE SIĘ DZIĘKI SŁOWU BOŻEMU

Bóg wypowiada swoje słowa i dokonuje swojego dzieła odpowiednio do różnych wieków, a w różnych wiekach przemawia On różnymi słowami. Bóg nie stosuje się do zasad, nie powtarza tego samego dzieła, ani też nie czuje tęsknoty za rzeczami z przeszłości; jest On Bogiem, który zawsze pozostaje nowy i nigdy stary, i wypowiada nowe słowa każdego dnia. Powinieneś przestrzegać tego, co należy respektować w dniu dzisiejszym; za to odpowiada człowiek i to jest jego obowiązkiem. Kluczowym jest, by praktykowanie skupiało się na świetle i słowach Boga dnia dzisiejszego. Bóg nie przestrzega zasad i potrafi przemawiać z wielu różnych perspektyw, aby Jego mądrość i wszechmoc stały się jasne. Nie ma znaczenia, czy przemawia On z perspektywy Ducha, czy człowieka albo trzeciej osoby – Bóg zawsze pozostaje Bogiem, a ty nie możesz twierdzić, że Nim nie jest, dlatego że mówi z perspektywy człowieka. W wyniku różnych perspektyw, z których przemawia Bóg, niektórzy ludzie wytworzyli sobie pewne pojęcia. Ludzie tacy nie posiadają wiedzy o Bogu ani o Jego dziele. Gdyby Bóg zawsze przemawiał z tej samej perspektywy, czyż człowiek nie ustanowiłby zasad dotyczących Boga? Czy Bóg mógłby pozwolić człowiekowi działać w ten sposób? Bez względu na to, z jakiej perspektywy przemawia Bóg, ma On po temu swoje racje. Gdyby Bóg miał zawsze przemawiać z perspektywy Ducha, czy byłbyś w stanie nawiązać z Nim relację? Dlatego czasami przemawia On w trzeciej osobie, aby zaopatrzyć cię w swoje słowa i poprowadzić cię w rzeczywistość. Wszystko, co czyni Bóg, jest właściwe. Jednym słowem, wszystko to czyni Bóg, a ty nie powinieneś w to wątpić. On jest Bogiem, toteż bez względu na to, z jakiej perspektywy przemawia, zawsze będzie Bogiem. To jest prawda niezmienna. Jakkolwiek działa, wciąż jest Bogiem, a Jego istota nie ulega zmianie! Piotr bardzo kochał Boga, a Bóg miał w nim upodobanie, lecz Bóg nie zaświadczył o Nim jako o Panu czy Chrystusie, bowiem istota stworzenia jest tym, czym jest, i nigdy nie może się zmienić. Dokonując swojego dzieła, Bóg nie przestrzega zasad, lecz stosuje różne metody, by uczynić je skuteczniejszym i pogłębić wiedzę człowieka o Nim. Każda z metod Jego pracy pomaga człowiekowi Go poznać i służy doskonaleniu człowieka. Niezależnie od tego, którą

metodę działania stosuje Bóg, każda z nich służy zbudowaniu człowieka i uczynieniu go doskonałym. Choć jedna z metod Jego dzieła mogła trwać bardzo długo, służy to umacnianiu wiary człowieka w Boga. Dlatego w waszych sercach nie powinno być żadnych wątpliwości. Wszystko to są etapy dzieła Boga i musicie ich przestrzegać.

To, o czym się dziś mówi, to wkroczenie w rzeczywistość, a nie wstąpienie do nieba czy rządzenie jak królowie; wszystko, o czym się mówi, to dążenie do wkroczenia w rzeczywistość. Nie istnieje dążenie bardziej praktyczne od tego, a mówienie o panowaniu niczym królowie jest niepraktyczne. Człowiek ma w sobie wielką ciekawość i wciąż ocenia dziś dzieło Boże miarą swoich religijnych pojęć. Doświadczywszy tak wielu metod działania Boga, człowiek nadal nie zna dzieła Bożego, wciąż doszukuje się znaków i cudów i nadal wypatruje tego, czy słowa Boga się wypełniły. Czy nie jest to zdumiewająca ignorancja? Czy gdyby słowa Boga się nie spełniły, nadal wierzyłybyś, że On jest Bogiem? Dzisiaj wielu takich ludzi w kościele oczekuje na znaki i cuda. Powiadają, że jeśli słowa Boga się spełniają, wówczas jest On Bogiem; jeśli zaś słowa Boga nie są wypełniane, wtedy nie jest On Bogiem. Czy zatem wierzysz w Boga z powodu wypełnienia Jego słów, czy dlatego, że On jest Samym Bogiem? Pogląd człowieka na wiarę w Boga musi zostać skorygowany! Kiedy widzisz, że słowa Boga nie zostały wypełnione, uciekasz – czy to jest wiara w Boga? Kiedy wierzysz w Boga, musisz pozostawić wszystko łasce Boga i przestrzegać całego Jego dzieła. Bóg wypowiedział tak wiele słów w Starym Testamencie – spełnienie których widziałeś na własne oczy? Czy możesz powiedzieć, że Jahwe nie jest prawdziwym Bogiem, bo tego nie widziałeś? Mimo iż wiele słów mogło się już wypełnić, człowiek nie jest w stanie wyraźnie tego dostrzec, ponieważ nie posiada prawdy i nic nie rozumie. Niektórzy pragną uciekać, gdy mają wrażenie, że nie wypełniły się słowa Boga. Spróbuj. Przekonaj się, czy zdołasz uciec. Nawet jeśli uciekniesz, i tak powrócisz. Bóg panuje nad tobą poprzez swoje słowo, a jeśli opuścisz kościół i słowo Boga, nie będziesz potrafił żyć. Jeśli w to nie wierzysz, sam spróbuj – czy uważasz, że możesz po prostu odejść? Duch Boga panuje nad tobą. Nie możesz odejść. Takie jest zarządzenie Boga! Jeśli ktoś pragnie próbować, śmiało! Powiadasz, że ta osoba nie jest Bogiem, a więc zgrzesz przeciw Niemu i zobacz, co uczyni. Możliwe, że

twoje ciało nie obumrze i wciąż będziesz mógł się posilać i przyodziewać, będzie to jednak stan nieznośny dla twojego umysłu; będziesz odczuwać napięcie i przeżywać męczarnie; nic nie będzie bardziej bolesne. Człowiek nie potrafi znieść udręki i spustoszenia umysłu – być może jesteś w stanie przetrzymać cierpienie ciała, jednak całkowicie nie umiesz znieść napięcia umysłu i długotrwałych męczarni. Dziś niektórzy ludzie mają negatywne nastawienie, ponieważ nie byli w stanie dostrzec żadnych znaków ani cudów, jednak nieważne, jak bardzo negatywne jest ich nastawienie, nikt nie waży się uciekać, bo Bóg kontroluje człowieka swym słowem. Choć nie zaistniały fakty, to i tak nikt nie może uciec. Czy to nie są działania Boga? Dziś Bóg przyszedł na ziemię, aby dać człowiekowi życie. Nie przekonuje On człowieka tak, jak ludzie to sobie wyobrażają, ukazując znaki i cuda, aby zapewnić pełną spokoju relację Boga z człowiekiem. Wszyscy ci, którzy nie skupiają się na życiu, a zamiast tego koncentrują się na wymuszaniu na Bogu, by ukazywał znaki i cuda, to faryzeusze! A to faryzeusze przybili Jezusa do krzyża. Jeśli oceniasz Boga zgodnie z własnym obrazem wiary i wierzysz w Niego, jeśli Jego słowa się wypełniają, a wątpisz, a nawet bluźnisz przeciw Niemu, jeśli tak się nie dzieje, czyż nie przybijasz Go do krzyża? Tacy ludzie zaniedbują swoje obowiązki i zachłannie nurzają się w przyjemnościach!

Z jednej strony największym problemem, jaki dotyczy człowieka, jest jego nieznanomość dzieła Bożego. Choć człowiek Mu nie przeczy, lecz wątpi; nie zaprzecza, ale również w pełni nie przyjmuje do wiadomości. Jeśli ludzie będą mieli dogłębną wiedzę o dziele Bożym, wówczas nie uciekną. Inny problem polega na tym, że człowiek nie zna rzeczywistości. Dzisiaj każda osoba ma styczność ze słowem Bożym; istotnie, w przyszłości nie powinieneś spodziewać się znaków i cudów. Powiem otwarcie: na obecnym etapie wszystko, co możesz ujrzeć, to słowa Boga, a choć nie poprzez fakty, to życie Boga wciąż może zostać wlane w człowieka. To jest właśnie główne dzieło Tysiącletniego Królestwa i jeśli nie możesz go pojąć, wówczas staniesz się słaby i upadniesz, zostaniesz poddany próbom oraz, co jeszcze boleśniejsze, zostaniesz przechwycony przez szatana. Bóg przybył na ziemię przede wszystkim po to, by wypowiadać swoje słowa; skupiasz się na słowie Bożym, widzisz je, słyszysz je, przestrzegasz go, doświadczasz go, a to wcielenie Boga zasadniczo wykorzystuje słowo, by uczynić człowieka

doskonałym. Nie pokazuje On ani znaków, ani cudów, a w szczególności nie czyni dzieła wykonanego w przeszłości przez Jezusa. Choć obaj są Bogiem i obaj przychodzą w ciele, ich posługi się różnią. Wraz ze swoim nadejściem Jezus wykonał też część dzieła Bożego i przemawiał pewnymi słowami – jakie jest jednak Jego główne osiągnięcie? To, co przede wszystkim osiągnął, to dzieło ukrzyżowania. Aby dokonać dzieła ukrzyżowania i odkupić cały rodzaj ludzki, przyoblekł się w podobieństwo grzesznego ciała i posłużył jako ofiara przebłagalna za grzechy wszystkich ludzi. To jest główne dzieło, które wykonał. Na koniec tym, którzy nadeszli później, pozostawił drogę krzyżową jako drogowskaz. Przyjście Jezusa służyło głównie dopełnieniu dzieła odkupienia. Odkupił On cały gatunek ludzki i przyniósł człowiekowi ewangelię królestwa niebieskiego. Co więcej, przyniósł ścieżkę do królestwa niebieskiego. W konsekwencji wszyscy ci, którzy narodzili się później, mówili: „Powinniśmy kroczyć drogą krzyżową i poświęcić się dla krzyża”. Oczywiście na początku Jezus wykonał także inne dzieła i wypowiadał słowa, by skłonić człowieka do skruchy i wyznania grzechów. Niemniej Jego posługą nadal było ukrzyżowanie, a trzy i pół roku, które spędził nauczając drogi, służyły przygotowaniu do ukrzyżowania, które nastąpiło potem. Modlitwy Jezusa również służyły ukrzyżowaniu. Życie zwykłego człowieka, które wiodł, oraz trzydzieści trzy i pół roku, które spędził na ziemi, służyły głównie realizacji dzieła ukrzyżowania; miały dać Mu siłę do podjęcia tego dzieła, w wyniku czego Bóg powierzył Mu dzieło ukrzyżowania. Jakiego dzieła dokona dzisiaj Bóg wcielony? Dziś Bóg stał się ciałem przede wszystkim po to, by dokończyć dzieło „słowa ukazującego się w ciele”, aby użyć słowa do uczynienia człowieka doskonałym i by człowiek przyjął rozprawienie się z nim i oczyszczenie poprzez słowo. Używając Jego słów, to On sprawia, że zyskujesz zaopatrzenie i życie; mówiąc Jego słowami, widzisz Jego dzieło i czyny. Bóg posługuje się słowem, by kazać ci i oczyszczać, dlatego jeśli borykasz się z trudnościami, dzieje się tak również z powodu słowa Bożego. Dziś Bóg nie czyni dzieła za pomocą faktów, a za pomocą słów. Tylko jeśli Jego słowo zstąpi na ciebie, Duch Święty może czynić swoje dzieło w tobie i sprawiać, że odczuwasz ból, jak i radość. Tylko słowo Boże może osadzić cię w rzeczywistości i tylko słowo Boże potrafi uczynić cię doskonałym. Dlatego musisz rozumieć przynajmniej to: dzieło dokonywane przez Boga

w trakcie dni ostatecznych to przede wszystkim stosowanie Jego słowa, aby uczynić doskonałym każdego człowieka i go prowadzić. Całego swojego dzieła dokonuje On przez słowo; nie karci cię poprzez wydarzenia. Czasami ludzie stawiają Bogu opór. Bóg nie daje odczuć ci znaczących niewygód, twoje ciało nie jest karcone i nie cierpisz niedoli – jak tylko jednak poddasz się Jego słowu i ono cię oczyści, staje się to to dla ciebie nieznośne. Czy nie jest tak? W czasach posługujących Bóg kazał strącić człowieka w otchłań bez dna. Czy człowiek istotnie trafił do otchłani bez dna? Jedyne poprzez użycie słów do oczyszczenia człowieka trafił on do otchłani bez dna. Tak też w dniach ostatecznych Bóg wcielony używa przede wszystkim słowa, by wszystko osiągnąć i wszystko wyjaśnić. Tylko w Jego słowach możesz dostrzec, kim On jest; tylko w Jego słowach możesz zobaczyć, że jest On Samym Bogiem. Kiedy Bóg wcielony przybywa na ziemię, nie czyni innego dzieła niż przemawianie słowami – dlatego nie są potrzebne wydarzenia; słowa wystarczą. Dzieje się tak, ponieważ przyszedł On przede wszystkim po to, by dokonać swojego dzieła, by człowiek mógł dostrzec w Jego słowach Jego moc i dominację, by mógł przez Jego słowa zrozumieć, jak On pokornie się ukrywa, i by mógł poznać Go całego przez Jego słowa. Wszystko, co Bóg posiada i czym jest, znajduje się w Jego słowach. Jego mądrość i niezwykłość zawarte są w Jego słowach. Tym sposobem Bóg pokazuje ci wielość metod, jakich używa, by wypowiedzieć swoje słowa. Większa część Bożego dzieła przez cały ten czas polegała na objawianiu, zaopatrywaniu człowieka oraz rozprawianiu się z nim. On nie przeklina człowieka lekkomyślnie, a nawet jeśli to robi, przeklina ludzi słowami. Toteż w tym wieku, kiedy Bóg staje się ciałem, nie próbuj oczekiwać, że Bóg znów będzie uzdrawiał chorych i przepędzał demony, przestań nieustannie wypatrywać znaków – to bezcelowe! Znaki te nie mogą uczynić człowieka doskonałym! Mówiąc otwarcie: dziś Sam Bóg wcielony jedynie przemawia, a nie działa. Taka jest prawda! Słowami czyni cię doskonałym, słowami cię karmi i podlewa. Używa ich też, by czynić swoje dzieło, i słowami zastępuje czyny, byś poznał Jego rzeczywistość. Jeśli potrafisz pojąć ten sposób Bożego działania, trudno będzie ci przyjąć negatywne nastawienie. Zamiast skupiać się na tym, co negatywne, powinniście skupiać się tylko na tym, co pozytywne – innymi słowy, bez względu na to, czy słowa Boga się spełniają, czy nie, bez względu na to, czy zachodzą wydarzenia, Bóg

sprawia, że człowiek zyskuje życie dzięki Jego słowom, a to najwspanialszy ze wszystkich znaków, a nawet więcej – to niezaprzeczalny fakt. To najlepszy dowód, poprzez który możecie poznać Boga, i znak nad znakami. Tylko te słowa mogą uczynić człowieka doskonałym.

Gdy tylko rozpoczął się Wiek Królestwa, Bóg zaczął przemawiać. W przyszłości słowa te będą stopniowo się spełniać, a wówczas życie człowieka osiągnie dojrzałość. Użycie słowa przez Boga w celu ujawnienia zepsutego usposobienia człowieka jest realniejsze i potrzebniejsze, a On posługuje się tylko słowem, by czynić swoje dzieło w celu doskonalenia wiary człowieka, bo dziś jest Wiek Słowa, który wymaga wiary, postanowienia i współdziałania człowieka. Dzieło Boga wcielonego z dni ostatecznych to stosowanie Jego słowa w celu służenia i zaopatrywania człowieka. Słowa Boga wcielonego zaczną się wypełniać, gdy skończy On przemawiać. W czasie, gdy On przemawia, Jego słowa nie wypełniają się, bo kiedy jest On na etapie wcielenia, Jego słowa nie mogą się spełniać. Dzieje się tak, by człowiek mógł zobaczyć, że Bóg jest ciałem, a nie Duchem, by człowiek mógł ujrzeć rzeczywistość Boga na własne oczy. W dniu zakończenia Jego dzieła, kiedy wszystkie słowa, które powinien wypowiedzieć na ziemi, już padną, Jego słowa zaczną się wypełniać. Teraz nie nadszedł jeszcze wiek wypełniania słów Boga, bo Bóg nie skończył przemawiać. Dlatego kiedy widzisz, że Bóg wciąż wypowiada swoje słowa na ziemi, nie czekaj na ich wypełnienie; gdy Bóg skończy przemawiać i kiedy dokona się Jego dzieło na ziemi, wtedy dopiero Jego słowa zaczną się spełniać. W słowach, które wypowiada na ziemi, z jednej strony mamy podarunek życia, a z drugiej proroctwo – proroctwo tego, co nadejdzie, rzeczy, które zostaną zrobione, i tych, które wciąż trzeba osiągnąć. Proroctwo było zawarte również w słowach Jezusa. Z jednej strony przyniósł On życie, a z drugiej wypowiedział słowa proroctwa. Dziś nie ma mowy o wypełnianiu słów i faktów jednocześnie, gdyż zbyt wielka jest różnica między tym, co mogą zobaczyć ludzkie oczy, a tym, co czyni Bóg. Można jedynie powiedzieć, że gdy tylko dzieło Boga zostanie wypełnione, Jego słowa spełnią się, a fakty nastąpią po słowach. W dniach ostatecznych Bóg wcielony dokonuje posługi słowa na ziemi, a czyniąc to, jedynie wypowiada słowa i nie dba o inne sprawy. Kiedy dzieło Boga się zmieni, Jego słowa zaczną się wypełniać. Dziś słowa są najpierw stosowane

po to, by uczynić cię doskonałym; kiedy Bóg osiągnie chwałę w obrębie całego wszechświata, Jego dzieło zostanie ukończone – wszelkie słowa, które mają zostać wypowiedziane, zostaną już wypowiedziane, i wszystkie słowa staną się faktami. Bóg przyszedł na ziemię w trakcie dni ostatecznych w celu dokonania posługi słowa, by ludzkość mogła Go poznać i zobaczyć, czym On jest, zobaczyć Jego mądrość i wszelkie Jego cudowne czyny pochodzące z Jego słów. W trakcie Wieku Królestwa Bóg zasadniczo stosuje słowo do podbicia całej ludzkości. W przyszłości Jego słowa zstąpią również na wszystkie religie, grupy, narody i wyznania. Bóg stosuje słowo, aby podbijać, by pokazać wszystkim ludziom, że Jego słowo niesie w sobie władzę i moc – dlatego dziś macie do czynienia jedynie z Jego słowem.

Słowa wypowiadane przez Boga w tym wieku różnią się od tych wypowiadanych w Wieku Prawa, dlatego różnią się również od słów wypowiedzianych w Wieku Łaski. W Wieku Łaski Bóg nie uczynił dzieła słowa, lecz po prostu opisał ukrzyżowanie w celu odkupienia człowieka. Biblia opisuje jedynie powody ukrzyżowania Jezusa i cierpienia, jakich doświadczył na krzyżu, a także to, jak człowiek powinien zostać ukrzyżowany za Boga. W trakcie tego wieku całe dzieło dokonane przez Boga skupiało się na ukrzyżowaniu. W Wieku Królestwa Bóg wcielony przemawia słowami, by podbić wszystkich tych, którzy w Niego wierzą. Tak „Słowo staje się ciałem”; Bóg przybył w trakcie dni ostatecznych, by uczynić swoje dzieło, czyli, innymi słowy, przybył, by urzeczywistnić prawdziwe znaczenie Słowa stającego się ciałem. Posługuje się tylko słowami i rzadko pojawiają się czyny. To właśnie cała istota Słowa stającego się ciałem, a kiedy Bóg wcielony wypowiada swoje słowa, jest to ukazanie się Słowa w ciele i przemiana Słowa w ciało. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. „A to Słowo stało się ciałem”. To (dzieło ukazania się Słowa w ciele) jest dzieło, które Bóg osiągnie w dniach ostatecznych i jest to ostatni rozdział całego Jego planu zarządzania, toteż Bóg musi przyjść na ziemię i przejawiać swoje słowa w ciele. To, co dokonuje się dzisiaj, co stanie się w przyszłości i co zostanie osiągnięte przez Boga, ostateczne przeznaczenie człowieka, ci, którzy zostaną ocaleni, i ci, którzy zostaną zniszczeni, i tak dalej – to dzieło, które powinno zostać osiągnięte na koniec, zostało jasno zakomunikowane i wszystko to służy osiągnięciu rzeczywistego znaczenia Słowa stającego

się ciałem. Rozporządzenia i konstytucja, które zostały wydane wcześniej, to, kto zostanie zniszczony, a komu dany będzie spoczynek – wszystkie te słowa muszą się ziścić. Jest to główne dzieło, które doprowadzi do końca Bóg wcielony w dniach ostatecznych. To dzięki niemu ludzie rozumieją, gdzie jest miejsce tych predestynowanych przez Boga i tych, którzy nie są przez Niego predestynowani, jak Jego ludzie i synowie będą oceniani, co stanie się z Izraelem, a co z Egiptem – w przyszłości każde z tych słów się spełni. Tempo dzieła Bożego coraz bardziej się zwiększa. Bóg posługuje się słowem jako środkiem, dzięki któremu objawia człowiekowi, co należy zrobić w każdym z wieków, co ma uczynić Bóg wcielony w dniach ostatecznych, a Jego posługa, która zostanie spełniona, i te słowa służą osiągnięciu rzeczywistego znaczenia Słowa stającego się ciałem.

Już wcześniej powiedziałem, że „wszyscy, którzy koncentrują się na wyglądaniu znaków i cudów, zostaną odrzuceni; nie oni bowiem staną się doskonali”. Wypowiedziałem tak wiele słów, jednak człowiek nie ma najbledszego pojęcia o tym dziele, i choć ludzie dotarli do miejsca, w którym są teraz, wciąż domagają się znaków i cudów. Czy twoja wiara w Boga nie jest niczym więcej niż tylko pogonią za znakami i cudami, czy też chcesz zyskać życie? Jezus również wypowiedział wiele słów, a niektóre z nich wciąż jeszcze się nie wypełniły. Czy możesz powiedzieć, że Jezus nie jest Bogiem? Bóg zaświadczył, że On był Chrystusem i ukochanym Synem Bożym. Czy możesz temu zaprzeczyć? Dziś Bóg posługuje się jedynie słowem, a jeśli nie zdajesz sobie z tego dogłębnie sprawy, to nie ustoisz i nie sprostasz. Czy wierzysz w Niego, bo jest Bogiem, czy na podstawie tego, że spełniają się Jego słowa? Czy wierzysz w znaki i cuda, czy w Boga? Dziś nie pokazuje on znaków ani cudów – czy naprawdę jest Bogiem? Czy naprawdę jest On Bogiem, jeśli Jego słowa się nie spełniają? Czy istota Boga jest określana przez spełnianie się – lub nie – Jego słów? Dlaczego niektórzy ludzie zawsze wyglądają spełnienia Bożych słów, zanim w Niego uwierzą? Czy to nie oznacza, że Go nie znają? Wszyscy ci, którzy mają takie pojęcia, to ludzie zaprzeczający istnieniu Boga. Mierzą oni Boga swoimi pojęciami; jeśli Jego słowa się wypełniają, wierzą w Niego, a jeśli nie, to w Niego nie wierzą; zawsze też szukają znaków i cudów. Czy tacy ludzie nie są to współczesnymi faryzeuszami? To, czy potrafisz wytrwać, czy też nie, zależy od twojej znajomości Boga prawdziwego – to zasadnicze! Im

większa rzeczywistość Bożego słowa w tobie, tym większa twoja wiedza o rzeczywistości Boga i tym lepiej sprostasz próbom, którym zostaniesz poddany. Im bardziej koncentrujesz się na wypatrywaniu znaków i cudów, tym mniej jesteś zdolny wytrwać i nie wyjdiesz obronną ręką z prób. Znaki i cuda nie są fundamentem; tylko rzeczywistość Boga jest życiem. Niektórzy ludzie nie wiedzą, jakie rezultaty ma osiągnąć Boże dzieło. Swoje dni spędzają w oszołomieniu, nie dążąc do poznania dzieła Bożego. Celem ich dążeń zawsze jest jedynie to, by Bóg spełnił ich zachcianki; dopiero wtedy zaczną traktować swoją wiarę poważnie. Powiadają, że będą dążyć do życia, jeśli słowa Boga się spełnią, ale jeżeli tak się nie stanie, wówczas nie ma możliwości, by dążyli do uzyskania życia. Człowiek uważa, że wiara w Boga to dążenie do dostrzeżenia znaków i cudów, dążenie do wstąpienia do niebios i do trzeciego nieba. Nikt z ludzi nie mówi, że jego wiara w Boga to dążenie do wejścia w rzeczywistość, poszukiwanie życia i dążenie do tego, by zostać pozyskanym przez Boga. Jaką wartość ma takie dążenie? Ci, którzy nie szukają wiedzy o Bogu i nie chcą Go zadowolić to ci, którzy nie wierzą w Boga – są to ludzie, którzy bluźnią przeciw Bogu!

Czy rozumiecie teraz, czym jest wiara w Boga? Czy wiara w Boga oznacza wypatrywanie znaków i cudów? Czy oznacza wstąpienie do nieba? Wierzyć w Boga w żadnym razie nie jest rzeczą prostą. Te praktyki religijne powinny zostać oczyszczone; dążenie do uzdrawiania chorych i wypędzania demonów, koncentrowanie się na znakach i cudach, pożądanie większej ilości Bożych łask, pokoju i radości, dążenie do szans i wygod dla ciała – oto religijne praktyki; takie praktyki są mętnym rodzajem wiary. Czym jest dziś prawdziwa wiara w Boga? To przyjęcie słowa Bożego jako rzeczywistości własnego życia i wiedza o Bogu pochodząca z Jego słowa służą osiągnięciu prawdziwej miłości do Niego. Mówiąc jasno: wiara w Boga służy temu, abyś słuchał Boga, kochał Go i wykonywał obowiązek, który winno wykonywać stworzenie Boże. Oto cel wiary w Boga. Musisz osiągać wiedzę o wspaniałości Boga, o tym, jak bardzo jest godny uwielbienia, jak w swoich stworzeniach dokonuje dzieła zbawienia i czynienia ich doskonałymi – to są absolutne podstawy twojej wiary w Boga. Wiara w Boga to w głównej mierze przejście z życia w ciele do życia miłością do Boga, z życia w zepsuciu do życia słowem Bożym, to wyrwanie się spod panowania szatana i życie pod opieką i pod ochroną

Boga, to umiejętność bycia posłusznym Bogu, a nie ciału; to oddanie Bogu całego serca, pozwolenie, by uczynił cię doskonałym, to uwolnienie się od zepsutego szatańskiego usposobienia. Wiara w Boga zasadniczo polega na tym, by moc i chwała Boga mogły się w tobie przejawiać, byś mógł wypełnić wolę Boga, wykonać Boży plan i być w stanie nieść świadectwo Bogu przed szatanem. Wiara w Boga nie powinna skupiać się wokół pragnienia, by ujrzeć znaki i cuda, nie powinna też mieć na względzie twojego własnego ciała. Jej celem powinno być dążenie do poznania Boga i zdolność okazywania Mu posłuszeństwa i, tak jak Piotr, przestrzegania Jego woli aż do śmierci. To są najważniejsze cele wiary w Boga. Człowiek je i pije słowa Boga, by Go poznać i by Go zadowolić. Jedzenie i picie słowa Bożego daje ci większą wiedzę o Bogu i jest warunkiem posłuszeństwa wobec Niego. Tylko mając wiedzę o Bogu możesz Go kochać i taki jest cel, do jakiego człowiek powinien dążyć w swojej wierze w Boga. Jeśli w swojej wierze w Boga przez cały czas próbujesz dopatrywać się znaków i cudów, wówczas punkt widzenia tej wiary w Boga jest błędny. Wiara w Boga to przede wszystkim przyjmowanie słowa Bożego jako rzeczywistości życia. Boży cel można osiągnąć tylko przez wprowadzenie w życie słów Boga pochodzących z Jego ust i wypełnianie ich w sobie. W swojej wierze w Boga człowiek powinien starać się o to, by Bóg uczynił go doskonałym, umieć Mu się podporządkować i być całkowicie Mu posłusznym. Jeśli potrafisz być posłusznym Bogu, nie narzekając, być świadomym Jego pragnień, osiągnąć postawę Piotra i posiadać sposób życia Piotra, o którym mówi Bóg, wtedy osiągniesz sukces w wierze w Boga i będzie to oznaczało, że On cię pozyskał.

Bóg dokonuje swojego dzieła w całym wszechświecie. Wszyscy, którzy w Niego wierzą, muszą przyjąć Jego słowo, jeść je i pić; nikt nie może zostać pozyskany przez Boga poprzez widzenie znaków i cudów, które pokazuje Bóg. Na przestrzeni wieków Bóg zawsze wykorzystywał słowo, by uczynić człowieka doskonałym. Dlatego nie powinniście poświęcać całej waszej uwagi znakom i cudom, ale starać się o to, by Bóg uczynił was doskonałymi. W Starym Testamencie Wieku Prawa Bóg wypowiedział pewne słowa, a w Wieku Łaski podobnie czynił Jezus. Po tym, jak Jezus wypowiedział wiele słów, późniejsi apostołowie i prorocy pokierowali ludźmi tak, by praktykowali oni zgodnie z przykazaniami danymi przez

Jezusa, a ich doświadczenia były zgodne ze słowami i zasadami, o których mówił Jezus. W dniach ostatecznych Bóg posługuje się słowem głównie po to, by uczynić człowieka doskonałym. Nie używa znaków ani cudów, by gnębić czy przekonywać człowieka; to nie może jasno ukazać mocy Boga. Gdyby Bóg pokazywał jedynie znaki i cuda, objawienie rzeczywistości Bożej stałoby się niemożliwe, a tym samym niemożliwe byłoby uczynienie człowieka doskonałym. Bóg nie czyni człowieka doskonałym poprzez znaki i cuda, ale stosuje słowo, by podlewać i prowadzić człowieka, dzięki czemu osiągnięte zostaje całkowite posłuszeństwo człowieka i jego poznanie Boga. To jest cel Jego dzieła i słów, które wypowiada. Bóg nie posługuje się metodą ukazywania znaków i cudów, by uczynić człowieka doskonałym – stosuje On słowa i wiele różnych metod, by to osiągnąć. Czy to poprzez oczyszczenie, rozprawianie się, przycinanie, czy dostarczanie słów, Bóg przemawia z wielu różnych perspektyw, by uczynić człowieka doskonałym i dać mu większą wiedzę o swoim dziele, mądrości i cudowności. Dopiero kiedy człowiek stanie się pełny, a Bóg zamknie wiek w dniach ostatecznych, człowiek będzie miał prawo wyglądać znaków czy cudów. Gdy poznasz Boga i będziesz w stanie okazywać Mu posłuszeństwo bez względu na Jego czyny, nie będziesz już mieć żadnych pojęć na Jego temat, gdy zobaczysz znaki i cuda. Obecnie jesteś zepsuty i niezdolny do całkowitego posłuszeństwa Bogu – czy jesteś w odpowiednim stanie, by widzieć znaki i cuda? Czas, kiedy Bóg ukazuje znaki i cuda, to czas, gdy Bóg karze człowieka, a także czas zmiany wieku oraz, co więcej, jego zamknięcia. Kiedy dzieło Boże jest prowadzone w typowy sposób, nie ukazuje On znaków i cudów. Pokazywanie znaków i cudów jest dla Niego dziecinnie proste, ale nie to jest najważniejsze w dziele Bożym, nie jest to też cel zarządzania człowiekiem przez Boga. Gdyby człowiek widział znaki i cuda, i gdyby ukazało mu się ciało duchowe Boga, czy wszyscy ludzie nie uwierzyliby w Boga? Już wcześniej powiedziałem, że grupa zwycięzców została pozyskana na Wschodzie, tych, którzy przyszli w czasie wielkiego cierpienia. Co oznaczają te słowa? Znaczą, że ludzie, którzy zostali pozyskani, okazali prawdziwe posłuszeństwo Bogu dopiero po przejściu sądu i karcenia, rozprawienia, przycinania i wszelkiego rodzaju oczyszczenia. Wiara tych ludzi nie jest mglista ani abstrakcyjna, lecz prawdziwa. Nie widzieli żadnych znaków, zadziwiających zjawisk

ani cudów; nie mówią o zawiłych literach czy doktrynach, o głębokich wglądach; zamiast tego posiadają rzeczywistość, słowa Boga i prawdziwe poznanie rzeczywistości Boga. Czy taka grupa nie jest bardziej zdolna jasno ukazać moc Boga? Dzieło Boga w trakcie dni ostatecznych to prawdziwe dzieło. W trakcie wieku Jezusa nie przyszedł On, by uczynić człowieka doskonałym, ale by odkupić człowieka i dlatego dokonał niektórych cudów, by ludzie za Nim podążyli. Bowiem głównym powodem Jego przyjścia było wypełnienie dzieła ukrzyżowania oraz pokazanie, że znaki nie są częścią dzieła Jego posługi. Takie znaki i cuda były dziełem dokonywanym po to, by uczynić Jego dzieło skutecznym; było to dzieło dodatkowe i nie reprezentowało dzieła całego wieku. W trakcie trwania Wieku Prawa Starego Testamentu Bóg również pokazał pewne znaki i cuda – ale obecne dzieło Boga jest prawdziwym dziełem, a On z pewnością dziś nie pokazywałby znaków i cudów. Gdyby pokazał znaki i cuda, w Jego prawdziwym dziele zapanowałby nieporządek i nie byłby w stanie uczynić nic więcej. Gdyby Bóg zarządził, że użyje słowa, by uczynić człowieka doskonałym, a pokazałby również znaki i cuda, czy wówczas byłoby jasne, czy człowiek wierzy w Niego prawdziwie, czy nie? Dlatego Bóg nie robi takich rzeczy. W człowieku jest zbyt wiele religii; Bóg przyszedł w dniach ostatecznych, aby wypędzić z człowieka wszelkie religijne pojęcia i nadprzyrodzone rzeczy oraz sprawić, że człowiek pozna rzeczywistość Boga. Przyszedł, by usunąć obraz abstrakcyjnego i wymyślnego Boga – obraz Boga, który, mówiąc innymi słowy, w ogóle nie istnieje. Dlatego teraz jedynym, co ma dla ciebie wartość, jest poznanie rzeczywistości! Prawda przeważa nad wszystkim. Jak wiele prawdy dziś posiadasz? Czy wszystko, co pokazuje znaki i cuda, jest Bogiem? Złe duchy także potrafią pokazywać znaki i cuda; czy i one są Bogiem? W swojej wierze w Boga to, czego szuka człowiek, to prawda, jego dążeniem jest życie, a nie znaki i cuda. Taki powinien być cel wszystkich tych, którzy wierzą w Boga.

CI, KTÓRZY PRAWDZIWIE KOCHAJĄ BOGA, POTRAFIĄ CAŁKOWICIE PODPORZĄDKOWAĆ SIĘ JEGO PRAKTYCZNOŚCI

Zdobycie wiedzy o praktyczności i całkowite zrozumienie dzieła Boga – obie te kwestie obecne są w Jego słowach, a oświecenie uzyskać możesz wyłącznie poprzez te wypowiedzi. Powinieneś zatem uczynić więcej, by wyposażać się w słowa Boga. Dziel się we wspólnocie swoim zrozumieniem Bożych słów, ponieważ w ten sposób możesz oświecić innych i wskazać im drogę wyjścia – jest to praktyczna ścieżka. Zanim Bóg zorganizuje dla ciebie środowisko, każdy z was musi najpierw wyposażać się w Jego słowa. Jest to coś, co powinni uczynić wszyscy – to sprawa najwyższej wagi. Po pierwsze, osiągnij poziom, na którym będziesz wiedział, jak jeść i pić słowo Boga. Jeśli istnieje cokolwiek, czego nie potrafisz zrobić, poszukaj ścieżki praktyki w Jego słowach i przeglądaj Jego wypowiedzi, by znaleźć wyjaśnienie kwestii, których nie rozumiesz, i przewyciężyć napotkane trudności. Niech słowa Boga będą twoim zaopatrzeniem i niech pomagają ci rozwiązywać wszystkie twoje praktyczne trudności i problemy. Pozwól także, by Jego słowa stały się pomocą w twoim życiu. Rzeczy te będą wymagały od ciebie wysiłku. Jedząc i pijąc słowo Boga, musisz osiągać rezultaty. Musisz być w stanie wyciszyć przed Nim swoje serce, a gdy tylko natrafisz na jakikolwiek problem, musisz praktykować w zgodzie z Jego wypowiedziami. Jeśli nie napotkałeś żadnych problemów, powinieneś po prostu skoncentrować się na jedzeniu i piciu Jego słowa. Czasami możesz się modlić i kontemplować miłość Boga, dzielić się we wspólnocie zrozumieniem Jego słów i przekazywać oświecenie, którego doznałeś we wnętrzu, i odczucia, jakie miałeś podczas czytania tych wypowiedzi. Co więcej, możesz wskazać ludziom drogę wyjścia. Tylko to jest praktyczne. Celem tego wszystkiego jest sprawienie, by Boże słowa stały się twoim praktycznym wyposażeniem.

Ile godzin dziennie tak naprawdę spędzasz przed obliczem Boga? Jak duża część twojego dnia jest rzeczywiście poświęcona Bogu, a jak duża ciału? Pierwszym krokiem na właściwej drodze prowadzącej do bycia udoskonalonym przez Boga jest to, by twoje serce zawsze było na Niego nakierowane. Jeśli potrafisz oddać Bogu swoje serce, ciało i całą swoją

szczerą miłość, umieścić je przed Jego obliczem, być Mu całkowicie posłuszny i w absolutnym stopniu zważać na Jego wolę – nie dla ciała, nie dla rodziny i nie dla spełnienia swoich własnych pragnień, lecz przez wzgląd na interes Bożego domostwa i we wszystkim traktując słowo Boże jako zasadę i fundament – wówczas wszystkie twoje intencje i twoje zapatrywania będą na właściwym miejscu i staniesz się przed obliczem Boga osobą, która otrzymuje Jego pochwałę. Bogu podobają się ludzie, którzy oddają Mu wszystko, którzy potrafią poświęcić się wyłącznie Jemu. Bóg nienawidzi ludzi, którzy są wobec Niego niezdecydowani i którzy się przeciw Niemu buntują. Nienawidzi tych, którzy w Niego wierzą i zawsze pragną się Nim cieszyć, a jednocześnie nie są w stanie całkowicie ponosić kosztów na Jego rzecz. Nienawidzi tych, którzy mówią, że Go kochają, ale w zakamarkach swoich serc buntują się przeciw Niemu. Nienawidzi tych, którzy używają potoczystej, kwiecistej mowy, aby dopuścić się oszustwa. Ci, którzy prawdziwie nie oddali się Bogu lub którzy autentycznie nie podporządkowali się przed Jego obliczem, są z natury podstępni i nazbyt arogancy. Ci, którzy nie potrafią być autentycznie ulegli w obliczu normalnego, praktycznego Boga, są jeszcze bardziej arogancy, i zwłaszcza oni są posłusznym potomstwem archanioła. Ludzie, którzy prawdziwie ponoszą koszty na rzecz Boga, poświęcają Mu całe swoje jestestwo i stają przed Jego obliczem; potrafią podporządkować się wszystkim Jego słowom i Jego dziełu oraz umieją wcielać w życie Jego słowa. Potrafią oni przyjąć słowa Boga i czynią je fundamentem swojego istnienia i potrafią sumiennie je przeszukiwać, by dowiedzieć się, które elementy wprowadzić w czyn. Tak postępują ludzie, którzy naprawdę żyją przed obliczem Boga. Jeśli praktykujesz w ten sposób, twoje życie na tym zyska; przez jedzenie i picie słów Boga zaspokoisz swoje wewnętrzne potrzeby i wyeliminujesz niedoskonałości, tak że zmieni się twoje usposobienie życiowe, a to będzie spełnieniem woli Boga. Jeśli postępujesz zgodnie z wymogami postawionymi przez Boga i jeśli nie myślisz o tym, jak zaspokoić ciało, a zamiast tego troszczysz się o to, jak spełnić wolę Boga, to tym samym wkroczyłeś w rzeczywistość Jego słów. Wkroczenie w rzeczywistość słów Boga oznacza, że potrafisz wykonywać swój obowiązek i spełnić wymogi Bożego dzieła. Tylko tego rodzaju działania praktyczne można nazwać wkroczeniem w rzeczywistość Jego słów. Jeśli jesteś w stanie wkroczyć

w tę rzeczywistość, to posiadasz prawdę. Jest to początek wkraczania w rzeczywistość. Musisz najpierw przystąpić do tego szkolenia, a dopiero wtedy będziesz w stanie wkroczyć w jeszcze głębsze rzeczywistości. Rozważ, jak przestrzegać przykazań i zachować lojalność wobec Boga; nie zaprzataj sobie ciągle głowy tym, kiedy będziesz w stanie wejść do królestwa. Jeśli twoje usposobienie nie ulegnie zmianie, to wszystkie twoje myśli będą bezużyteczne! Aby wkroczyć w rzeczywistość Bożych słów, musisz najpierw dotrzeć do miejsca, w którym wszystkie twoje idee i myśli poświęcone są Bogu – jest to rzecz najistotniejsza.

Wielu ludzi jest obecnie poddawanych próbom i nie rozumieją oni Bożego dzieła, ale powiadam ci: jeśli go nie rozumiesz, to lepiej nie wydawaj sądów na jego temat. Być może nadejdzie dzień, gdy pełnia prawdy wyjdzie na jaw, a wtedy zrozumiesz. Powstrzymanie się od wydawania sądów byłoby dla ciebie korzystne, ale nie możesz po prostu biernie czekać. Musisz dążyć do tego, by aktywnie wkroczyć – dopiero wtedy będziesz tym, kto wkracza rzeczywiście. Z racji swojej buntowniczości ludzie zawsze wyrabiają sobie pojęcia na temat praktycznego Boga. Dlatego konieczne jest, aby wszyscy ludzie nauczyli się posłuszeństwa, ponieważ praktyczny Bóg jest olbrzymią próbą dla ludzkości. Jeśli nie potrafisz wytrwać, wówczas wszystko jest skończone. Jeśli nie posiadasz zrozumienia praktyczności praktycznego Boga, wówczas nie będziesz mógł zostać przez Niego udoskonalony. Zrozumienie Bożej praktyczności ma kluczowe znaczenie dla tego, czy ludzie mogą zostać udoskonaleni, czy też nie. Praktyczność Boga wcielonego, który zstąpił na ziemię, jest próbą dla każdej bez wyjątku osoby. Jeśli będziesz w stanie wytrwać pod tym względem, to będziesz kimś, kto zna Boga i kto Go prawdziwie kocha. Jeśli nie będziesz w stanie wytrwać pod tym względem i będziesz wierzył tylko w Ducha, a nie będziesz potrafił uwierzyć w Bożą praktyczność, wówczas na nic ci się nie zda nawet największa wiara w Boga. Jeśli nie potrafisz uwierzyć w widzialnego Boga, to czy potrafisz wierzyć w Bożego Ducha? Czy nie próbujesz po prostu oszukać Boga? Nie okazujesz uległości w obliczu widzialnego i namacalnego Boga, czy więc jesteś zdolny do podporządkowania się w obliczu Ducha? Duch jest niewidzialny i nienamacalny, więc gdy twierdzisz, że podporządkowujesz się Bożemu Duchowi, czyż po prostu nie gadasz bzdur? Kluczem do tego,

by przestrzegać przykazań, jest zrozumienie praktycznego Boga. Gdy już je posiadasz, będziesz w stanie przestrzegać przykazań. Składają się na to dwa elementy: pierwszym jest to, by trzymać się istoty Jego Ducha, i, przed obliczem Ducha, być w stanie zaakceptować Jego kontrolę; drugim jest to, by być w stanie posiadać autentyczne zrozumienie wcielenia i osiągnąć prawdziwą uległość. Zarówno w obliczu ciała, jak i w obliczu Ducha, człowiek musi zawsze być uległy wobec Boga i czcić Go. Tylko ktoś taki zasługuje na to, by zostać udoskonalconym. Jeśli posiadasz zrozumienie praktyczności praktycznego Boga – czyli jeśli wytrwałeś w tej próbie – to poradzisz sobie we wszystkim.

Niektórzy ludzie mówią: „Łatwo jest przestrzegać przykazań. Wystarczy, że będziesz mówił szczerze i z oddaniem, gdy znajdujesz się przed obliczem Boga, i nie będziesz gwałtownie gestykulował. O to właśnie chodzi w przestrzeganiu przykazań”. Czy to prawda? A zatem czy jeśli za plecami Boga robisz coś, co się Mu sprzeciwia, to liczy się to jako przestrzeganie przykazań? Musisz posiadać gruntowne zrozumienie tego, z czym wiąże się przestrzeganie przykazań. Chodzi o to, czy posiadasz rzeczywiste zrozumienie praktyczności Boga, czy też nie. Jeśli posiadasz zrozumienie Jego praktyczności i podczas tej próby nie potknąłeś się ani nie upadłeś, wówczas można cię zaliczyć do grona tych, którzy dają silne świadectwo. Niesienie donośnego świadectwa o Bogu dotyczy przede wszystkim tego, czy posiadasz zrozumienie praktycznego Boga, czy też nie, oraz tego, czy jesteś w stanie podporządkować się, i to do samej śmierci, tej osobie, która jest nie tylko zwykłą, ale także normalną. Jeśli, okazując tę uległość, prawdziwie niesiesz świadectwo o Bogu, oznacza to, że zostałeś przez Niego pozyskany. Jeśli potrafisz podporządkować się aż do śmierci i, przed Jego obliczem, nie narzekać, nie wydawać sądów, nie mieć żadnych pojęć i żadnych ukrytych motywów, to w ten sposób Bóg zyska chwałę. Uległość wobec zwykłej osoby, na którą człowiek patrzy z góry, a także to, że jest się w stanie podporządkować aż do śmierci, nie żywiąc żadnych pojęć – oto jest znamię prawdziwego świadectwa. Bóg wymaga, aby ludzie wkroczyli w rzeczywistość, która polega na tym, że jesteś w stanie być posłuszny Jego słowom, wprowadzać je w życie, kłaniać się przed obliczem praktycznego Boga, wiedzieć o swoim własnym zepsuciu, otworzyć przed Nim swoje serce i zostać przez Niego pozyskanym poprzez Jego słowa. Bóg zyskuje

chwałę, gdy wypowiedzi te podbijają twoje serce i sprawiają, że stajesz się Mu w pełni posłuszny. W ten sposób upokarza On szatana i wieńczy swoje dzieło. Kiedy nie żywisz żadnych pojęć odnośnie do praktyczności Boga wcielonego – czyli kiedy wytrwałeś podczas tej próby – wówczas należycie niesiesz owo świadectwo. Jeśli nadejdzie dzień, w którym osiągniesz pełne zrozumienie praktycznego Boga i będziesz, niczym Piotr, potrafił podporządkować się aż do śmierci, wówczas zostaniesz pozyskany i udoskonalaony przez Boga. Wszystko, co Bóg czyni, a co nie jest zgodne z twoimi pojęciami, jest dla ciebie próbą. Gdyby dzieło Boga było zgodne z twoimi pojęciami, nie wymagałoby od ciebie, abyś cierpiał bądź był oczyszczany. Jego dzieło wymaga od ciebie porzucenia takich pojęć, ponieważ jest ono tak praktyczne i niezgodne z nimi. Właśnie dlatego jest to dla ciebie próba. To z racji praktyczności Boga wszyscy ludzie poddawani są próbom. Jego dzieło jest praktyczne, a nie nadprzyrodzone. W pełni rozumiejąc Jego praktyczne słowa i Jego praktyczne wypowiedzi bez żadnych pojęć i będąc w stanie szczerze Go kochać, gdy Jego dzieło staje się coraz bardziej praktyczne, zostaniesz przez Niego pozyskany. Grupa ludzi, których Bóg pozyska, to ci, którzy Go znają, czyli ci, którzy znają Jego praktyczność. Co więcej, są to ci, którzy potrafią podporządkować się Jego praktycznemu dziełu.

Gdy Bóg przebywa w ciele, uległość, jakiej oczekuje od ludzi, nie polega, wbrew temu, co sobie wyobrażają, na powstrzymywaniu się od wydawania osądów bądź od stawiania oporu. Wymaga On raczej, by ludzie stosowali Jego słowa jako zasadę według której żyją, i fundament ich przetrwania; by w pełni wcielali istotę Jego słów w życie; i by całkowicie wypełniali Jego wolę. Jeden z aspektów wymogu, by ludzie podporządkowali się Bogu wcielonemu, odnosi się do wcielania Jego słów w życie, podczas gdy drugi odnosi się do tego, by być zdolnym do podporządkowania się Jego normalności i praktyczności. Oba te wymogi muszą być spełnione w stopniu absolutnym. Wszyscy, którzy potrafią osiągnąć oba te aspekty, są tymi, którzy w swoich sercach żywią szczerą miłość do Boga. Wszyscy oni są ludźmi, którzy zostali pozyskani przez Boga, i wszyscy kochają Boga tak, jak swoje własne życie. Bóg wcielony dokonuje swojego dzieła pod postacią normalnego i praktycznego człowieczeństwa. W ten sposób zewnętrzna powłoka Jego zarazem normalnego i praktycznego człowieczeństwa staje

się dla ludzi ogromną próbą; staje się dla nich największą trudnością. Nie da się jednak uniknąć normalności i praktyczności Boga. Próbował On wszystkiego, by znaleźć jakieś rozwiązanie, ale ostatecznie nie był w stanie pozbyć się zewnętrznej powłoki swojego normalnego człowieczeństwa. Było tak dlatego, że jest przecież Bogiem, który stał się ciałem, a nie Bożym Duchem w niebie. Nie jest Bogiem, którego nie można zobaczyć, lecz Bogiem obleczonym w ciało istoty stworzonej. Z tego też powodu pozbycie się powłoki Jego normalnego człowieczeństwa w żadnym razie nie byłoby łatwe. Właśnie dlatego, bez względu na wszystko, wciąż wykonuje dzieło, które chce wykonywać, z perspektywy ciała. Dzieło to jest wyrazem normalnego i praktycznego Boga, jakże więc ludzie mieliby mu się nie podporządkować? Czyż ludzie mają jakikolwiek wpływ na działania Boga? Bóg robi wszystko, co chce, wszystko, co Mu się podoba, staje się faktem. Jakie inne sensowne plany mogą mieć ludzie, jeśli Mu się nie podporządkują? Jak dotąd jedynie uległość mogła ich zbawić. Nikt nie wpadł jeszcze na lepszy pomysł. Cóż mogą poradzić na to ludzie, jeśli Bóg chce poddać ich próbie? Jednakże wszystko to nie zostało obmyślane przez Boga w niebie – zostało to obmyślane przez Boga wcielonego. Pragnie On to uczynić, więc żadna osoba nie może tego zmienić. Bóg w niebie nie miesza się w to, co robi Bóg wcielony – czyż nie jest to kolejny powód, dla którego ludzie powinni się mu podporządkować? Mimo że jest zarazem praktyczny i normalny, jest też w pełni Bogiem, który stał się ciałem. Na podstawie swoich idei robi On, cokolwiek zechce. Bóg w niebie przekazał Mu wszystkie zadania, a ty musisz podporządkować się wszystkiemu, co On robi. Mimo że posiada człowieczeństwo i jest bardzo normalny, to On z rozmysłem zaaranżował to wszystko, jak więc ludzie mogą patrzeć na Niego wzrokiem pełnym dezaprobaty? Chce być normalny, więc jest normalny. Chce człowieczeństwa, więc ma człowieczeństwo. Chce boskości, więc ma boskość. Ludzie mogą to widzieć, jakkolwiek chcą, ale Bóg zawsze będzie Bogiem, a ludzie zawsze będą ludźmi. Nie można zaprzeczyć Jego istocie z powodu jakiegoś drobiazgu ani nie można usunąć Go z „osoby” Boga z powodu jakiejś drobnostki. Ludzie mają wolność przypisaną istotom ludzkim, a Bóg posiada godność Boga. Rzeczy te nie kolidują ze sobą. Czy ludzie nie mogą dać Bogu odrobiny wolności? Czy nie mogą tolerować tego, że Bóg jest trochę bardziej zwyczajny? Nie bądź zbyt restrykcyjny wobec

Boga! Czyż wszystko nie byłoby na swoim miejscu, gdyby człowiek i Bóg tolerowali się nawzajem? Czy nadal istniałoby jakiekolwiek oddalenie? Jeśli ktoś nie potrafi okazać tolerancji w tak trywialnej kwestii, to jak może w ogóle powiedzieć coś w stylu „Serce premiera jest na tyle duże, że można wpłynąć weń łodzią”? Jak ktoś taki może być prawdziwym człowiekiem? To nie Bóg robi trudności człowiekowi, to człowiek robi trudności Bogu. Ludzie zawsze robią z igły widły. Naprawdę robią wielką sprawę z niczego, a jest to zupełnie niepotrzebne! Kiedy Bóg wykonuje dzieło pod postacią normalnego i praktycznego człowieczeństwa, to, co robi, nie jest dziełem ludzkości, lecz dziełem Boga. Ludzie nie widzą jednak istoty Jego dzieła; zawsze widzą tylko zewnętrzną powłokę Jego człowieczeństwa. Nie dostrzegli tak wspaniałego dzieła, a jednak upierają się przy postrzeganiu Jego zwykłego i normalnego człowieczeństwa i nie potrafią z tego zrezygnować. Jak można to nazywać podporządkowaniem się Bogu? Bóg w niebie „zamienił się” teraz w Boga na ziemi, a Bóg na ziemi jest teraz Bogiem w niebie. Nie ma znaczenia, czy Ich zewnętrzny wygląd jest taki sam, ani to, w jaki dokładnie sposób wykonują dzieło. Ostatecznie Ten, kto wykonuje dzieło Boga, jest Bogiem. Musisz się Mu podporządkować, czy tego chcesz, czy nie – w tej kwestii nie masz wyboru! Bóg musi mieć posłuch wśród ludzi, a ludzie muszą całkowicie podporządkować się Bogu bez żadnego udawania.

Grupa ludzi, których Bóg wcielony pragnie dzisiaj pozyskać, to ci, którzy żyją zgodnie z Jego wolą. Muszą tylko podporządkować się Jego dziełu i przestać ciągle zaprzętać sobie głowę ideami Boga w niebie oraz przestać żyć w niejasności i utrudniać wszystko Bogu w ciele. Ci, którzy potrafią być Mu posłuszni, to ci, którzy bezwarunkowo słuchają Jego słów i podporządkowują się Jego ustaleniom. Tacy ludzie w ogóle nie zwracają uwagi na to, jaki mógłby naprawdę być Bóg w niebie lub jakiego rodzaju dzieło Bóg w niebie mógłby obecnie wykonywać pośród ludzkości. Oddają całe swe serce Bogu na ziemi i ofiarowują Mu pełnię swego jestestwa. Nigdy nie przejmują się własnym bezpieczeństwem ani nie robią hałasu o normalność i praktyczność Boga w ciele. Ci, którzy podporządkowują się Bogu w ciele, mogą zostać przez Niego udoskonaleni. Ci, którzy wierzą w Boga w niebie, nie zyskają niczego. Jest tak dlatego, że to nie Bóg w niebie, lecz Bóg na ziemi obdarza ludzi obietnicami

i błogosławieństwami. Ludzie nie powinni ciągle wyolbrzymiać Boga w niebie, jednocześnie postrzegając Boga na ziemi po prostu jako zwykłą osobę. To nie w porządku. Bóg w niebie jest wielki i wspaniały oraz posiada cudowną mądrość, tyle tylko, że to wcale nie istnieje. Bóg na ziemi jest bardzo przeciętny i niepokąźny, i jest też bardzo normalny. Nie posiada nadzwyczajnego umysłu ani nie dokonuje zaskakujących czynów. Po prostu dokonuje dzieła i mówi w bardzo normalny i praktyczny sposób. Mimo że nie przemawia poprzez błyskawice ani nie przywołuje wiatru i deszczu, naprawdę jest wcieleniem Boga w niebie i rzeczywiście jest Bogiem żyjącym wśród ludzi. Ludziom nie wolno wyolbrzymiać tego, którego są w stanie zrozumieć i który odpowiada ich wyobrażeniom Boga, podczas gdy postrzegają jako pośledniego tego, którego nie mogą zaakceptować i którego pod żadnym względem nie mogą sobie wyobrazić. Wszystko to bierze się z ludzkiej buntowniczości. Wszystko to jest źródłem ludzkiego oporu wobec Boga.

CI, KTÓRZY MAJĄ ZOSTAĆ UDOSKONALENI, MUSZĄ PRZEJŚĆ OCZYSZCZENIE

Jeśli wierzysz w Boga, musisz być Mu posłuszny, wprowadzać prawdę w życie i wypełniać wszystkie swoje obowiązki. Musisz ponadto rozumieć rzeczy, których masz doświadczać. Jeśli doświadczasz jedynie rozprawiania się z tobą, dyscyplinowania i osądzania cię, jeśli jesteś w stanie tylko radować się Bogiem, lecz wciąż nie potrafisz odczuć, kiedy Bóg cię dyscyplinuje lub się z tobą rozprawia, jest to nie do przyjęcia. Być może tym razem podczas oczyszczenia będziesz w stanie wytrwać, ale to wciąż za mało: musisz ciągle iść naprzód. Lekcja o kochaniu Boga trwa przez cały czas i nigdy się nie kończy. Ludzie postrzegają wiarę w Boga jako coś niezwykle prostego, ale kiedy już zyskają trochę praktycznego doświadczenia, uświadamiają sobie, że sprawa nie jest tak banalna, jak to sobie wyobrażali. Gdy Bóg pracuje nad człowiekiem, aby go oczyścić, człowiek doznaje cierpienia. Im głębsze będzie oczyszczenie danej osoby, tym większa będzie jej miłość do Boga i tym więcej objawi się w niej mocy Bożej. I odwrotnie: im mniej oczyszczenia człowiek doświadczy, tym mniej wzrośnie jego miłość do Boga i tym mniej objawi się w nim Bożej mocy. Im zaś głębsze oczyszczenie i dotkliwszy ból takiego człowieka oraz im więcej udręki doświadczy, tym głębsza będzie jego miłość do Boga, tym bardziej szczerza stanie się jego wiara i tym bardziej gruntowna będzie jego znajomość Boga. Pośród swych doświadczeń ujrzyś ludzi, którzy straszliwie cierpią, przechodząc oczyszczenie; ludzi, z którymi Bóg się często rozprawia i których dyscyplinuje, i sam zobaczysz, że to właśnie tacy ludzie mają w sobie głęboką miłość do Boga i posiadają o Nim bardziej gruntowną i wnikliwą wiedzę. Ci zaś, którzy nie doświadczyli tego, jak Bóg się z nimi rozprawia, mają natomiast tylko powierzchowną wiedzę i są jedynie w stanie stwierdzić: „Bóg jest taki dobry, obdarza ludzi swą łaską, aby mogli się Nim radować”. Jeśli ludzie doświadczyli rozprawiania się i dyscyplinowania, to wówczas potrafią mówić o prawdziwej znajomości Boga. Zatem im bardziej niezwykła jest praca Boga nad człowiekiem, tym bardziej jest ona cenna i znacząca. Im bardziej zaś jest ona dla ciebie niezgłębiona, i im bardziej nie jest zgodna z twoimi pojęciami, tym bardziej jest w stanie cię podbić, pozyskać i udoskonalić. Jak wielkie jest znaczenie

działa Bożego! Gdyby Bóg nie oczyścił człowieka w ten sposób, gdyby nie działał zgodnie z tą metodą, to wówczas Jego praca byłaby bezowocna i pozbawiona znaczenia. W przeszłości zostało powiedziane, że Bóg wybierze i pozyska tę grupę oraz że udoskonalą ją w dniach ostatecznych; tkwi w tym niezwykle wprost znaczenie. Im większego bowiem dzieła Bóg w was dokona, tym głębsza i czystsza będzie wasza miłość do Niego. Im wspanialsze dzieło Boże, tym bardziej człowiek jest w stanie pojąć coś z Bożej mądrości i tym głębsza jest jego wiedza o Bogu. W dniach ostatecznych dobiegnie końca sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania. Czy plan ten naprawdę może skończyć się w tak prosty sposób? Czy kiedy już Bóg podbije rodzaj ludzki, Jego praca będzie zakończona? Czy to może być aż tak proste? Ludzie rzeczywiście wyobrażają sobie, że to wszystko jest takie proste, lecz to, co Bóg czyni, wcale takie łatwe nie jest. Bez względu na to, jaką część dzieła Bożego zechce się wspomnieć, pozostaje ono w całości nieprzeniknione dla człowieka. Gdybyś był w stanie je zgłębić, to wówczas dzieło Boże byłoby pozbawione znaczenia czy wartości. Dzieło, jakiego dokonuje Bóg, jest jednak niezgłębione. Jest ono całkowicie sprzeczne z twoimi pojęciami, im bardziej zaś jest ono nie do pogodzenia z twymi pojęciami, tym bardziej dowodzi to, że dzieło Boże jest pełne znaczenia. Gdyby bowiem było z nimi zgodne, byłoby pozbawione znaczenia. Dziś masz poczucie, że dzieło Boże jest tak niezwykle, a im bardziej to odczuwasz, tym bardziej czujesz, że Bóg jest niezgłębiony, i widzisz, jak wielkie są Jego czyny. Gdyby wykonał tylko od niechcenia trochę pobieżnej pracy, aby podbić człowieka, a potem nie zrobił już nic innego, to wówczas człowiek nie byłby w stanie dostrzec znaczenia dzieła Bożego. Choć doznajesz teraz oczyszczenia w niewielkim stopniu, jest ono wielce korzystne dla twego życiowego rozwoju, przez co jest bezwzględnie konieczne, abyś przeszedł takie trudności. Dziś doświadczasz oczyszczenia w niewielkim stopniu, ale później naprawdę będziesz w stanie ujrzeć czyny Boga, a z czasem powiesz: „Czyny Boga są tak niezwykle!”. Takie słowa będą rozbrzmiewać w twoim sercu. Doświadczywszy przez pewien czas Bożego oczyszczenia (próby posługujących i czasu karcenia), niektórzy ludzie w końcu stwierdzili: „Wierzyć w Boga naprawdę nie jest łatwo!”. Fakt, iż posłużyli się słowami „naprawdę nie jest łatwo”, ukazuje, że czyny Boga są niezgłębione, że dzieło Boże posiada wielką wartość i znaczenie

i zaiste godne jest tego, by człowiek wysoce je sobie cenił. Gdybyś zatem po tym, jak wykonałem tak wiele pracy, nie posiadał najmniejszej wiedzy, to czy Moje dzieło i tak mogłoby mieć znaczenie? Sprawí ono, że powiesz: „Służyć Bogu naprawdę nie jest łatwo, Jego uczynki są doprawdy niezwykle, On zaś prawdziwie jest przemądry! Bóg jest tak pełen uroku!”. Jeśli po przejściu pewnego okresu doświadczeń jesteś w stanie wypowiedzieć takie słowa, dowodzi to, że zyskałeś dzieło Boże w sobie. Pewnego dnia, gdy będziesz szerzył ewangelię pośród pogan i ktoś cię zapyta: „Jak z twoją wiarą w Boga?”, będziesz potrafił odpowiedzieć: „Uczynki Boga są tak cudowne!”. Twoi rozmówcy będą zaś mieli poczucie, że twoje słowa opisują rzeczywiste doświadczenia. Na tym właśnie polega prawdziwe niesienie świadectwa. Powiesz, że dzieło Boże pełne jest mądrości, a Jego dzieło w tobie naprawdę cię przekonało i podbiło two serce. Zawsze będziesz Go kochał, gdyż jest On ze wszech miar godzien miłości rodzaju ludzkiego! Jeśli będziesz umiał mówić o takich sprawach, zdołasz poruszyć ludzkie serca. Wszystko to jest właśnie niesieniem świadectwa. Jeśli potrafisz nieść donośne świadectwo i poruszać ludzi do łez, ukazuje to, że naprawdę jesteś kimś, kto kocha Boga, ponieważ jesteś w stanie zaświadczyć o miłości Boga, i za twoją przyczyną uczynki Boga mogą zostać potwierdzone w tym świadectwie. Twoje zaś świadectwo skłania innych do szukania i doświadczania dzieła Bożego, dzięki czemu będą w stanie wytrwać przy swoim w każdym środowisku, na jakie natrafiają. Jest to jedyny autentyczny sposób niesienia świadectwa, i właśnie tego się od ciebie teraz wymaga. Powinieneś rozumieć, że dzieło Boże jest niezwykle wartościowe i godne tego, by ludzie je sobie cenili; że Bóg jest tak cenny i szczodry; że potrafi nie tylko przemawiać, lecz także osądzać ludzi, oczyszczać ich serca, przynosić im radość, pozyskiwać ich, podbijać i udoskonalać. Na podstawie własnego doświadczenia zrozumiesz, że Bóg bardzo jest godzien miłości. Jak bardzo zatem teraz Go miłujesz? Czy rzeczywiście potrafisz mówić o takich rzeczach od serca? Kiedy będziesz w stanie wypowiedzieć te słowa z głębi serca, będziesz potrafił nieść świadectwo. Kiedy two doświadczenie osiągnie taki poziom, będziesz umiał być świadkiem Boga i zostaniesz do tego przysposobiony. Jeśli jednak nie osiągniesz tego poziomu w swoim doświadczeniu, będziesz nadal od tego zbyt daleki. To normalne, że ludzie w trakcie procesu oczyszczenia okazują rozmaite słabości, lecz po jego

zakończeniu powinieneś być w stanie stwierdzić: „Jakże mądry jest Bóg w swoim dziele!”. Jeśli naprawdę będziesz umiał dojść do praktycznego zrozumienia tych słów, stanie się ono czymś, co będziesz sobie cenił, a twoje doświadczenie będzie miało wartość.

Do czego powinieneś teraz dążyć? Bez względu na to, czy jesteś zdolny nieść świadectwo o dziele Bożym, czy potrafisz stać się świadectwem i widowym znakiem obecności Boga, i czy nadajesz się do tego, by On się tobą posłużył, to właśnie takich rzeczy winieneś poszukiwać. Jak wiele pracy nad tobą faktycznie wykonał Bóg? Jak wiele zrozumiałeś, jak wielu spraw dotknął? Jak wiele doświadczyłeś, jak wielu rzeczy zakosztowałeś? Niezależnie od tego, czy Bóg poddał cię próbie, rozprawił się z tobą, czy też cię zdyscyplinował – dokonał w tobie swoich czynów i wykonał pracę nad tobą. Jednakże, czy jako ktoś, kto wierzy w Boga i pragnie dążyć do tego, by zostać przez Niego udoskonalonym, jesteś w stanie nieść świadectwo o Bożym dziele na podstawie swojego praktycznego doświadczenia? Czy potrafisz urzeczywistniać słowo Boże poprzez swoje praktyczne doświadczenie? Czy umiesz zaopatrywać innych poprzez swe własne praktyczne doświadczenie i poświęcić całe swe życie po to, by nieść świadectwo o dziele Bożym? Aby nieść świadectwo o dziele Bożym, musisz zdać się na własne doświadczenie, wiedzę oraz cenę, jaką zapłaciłeś. Tylko w ten sposób zdołasz wypełnić Bożą wolę. Czy zatem jesteś kimś, kto niesie świadectwo o dziele Bożym? Czy pragniesz to robić? Jeżeli potrafisz nieść świadectwo o imieniu Boga, a co więcej, o Jego dziele, i jeśli jesteś w stanie urzeczywistniać Jego obraz i podobieństwo, jakiego wymaga On od swego ludu, to zaiste jesteś świadkiem Boga. A jak właściwie niesiesz o Nim świadectwo? Czynisz to, poszukując Jego słowa i pragnąc je urzeczywistniać, a także poprzez świadectwo własnych słów pozwalając ludziom poznać Jego dzieło i ujrzeć Jego uczynki. Jeśli naprawdę będziesz dążył do osiągnięcia tego wszystkiego, to wówczas Bóg cię udoskonali. Jeśli jednak dążysz tylko do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga i pobłogosławionym przez Niego na samym końcu, to twój sposób postrzegania wiary w Boga nie jest czysty. Powinieneś bowiem dążyć do odkrycia tego, jak dojrzeć czyny Boga w prawdziwym życiu, jak Mu zadośćuczynić, gdy On objawia ci swoją wolę, i starać się dojść do tego, jak masz nieść świadectwo o Jego cudowności i mądrości oraz o tym, jak On cię

dyscyplinuje i się z tobą rozprawia. Wszystkie te sprawy powinienes właśnie teraz rozważać. Jeśli twoja miłość do Boga jest jedynie po to, abyś mógł mieć udział w Jego chwale po tym, gdy On cię udoskonali, to nadal jest ona niewystarczająca i nie jest w stanie spełnić Bożych wymagań. Musisz potrafić nieść świadectwo o dziele Bożym, spełniać Boże wymagania i w praktyczny sposób doświadczać dzieła, jakiego dokonuje On w ludziach. Czy będzie to ból, łzy, czy też smutek, musisz doświadczyć wszystkich tych rzeczy w swej praktyce. Mają one udoskonalić cię jako kogoś, kto niesie świadectwo o Bogu. Co takiego właściwie skłania cię teraz do tego, byś cierpiał i dążył do doskonałości? Czy rzeczywiście znosisz swoje obecne cierpienie przez wzgląd na miłość Boga i chęć niesienia o Nim świadectwa? A może czynisz to tylko z myślą o błogosławieństwach cielesności, swych widokach na przyszłość i losie? Wszystkie twoje intencje, motywacje i cele, do których dążysz, muszą zostać skorygowane i nie mogą być poddane jedynie twej własnej woli. Jeśli jeden człowiek dąży do doskonałości po to, by otrzymać błogosławieństwa i dzierżyć władzę, podczas gdy inny stara się osiągnąć doskonałość, aby zadośćuczynić Bogu, nieść praktyczne świadectwo o dziele Bożym, to którą z tych dwóch metod dążenia do celu wybrałbyś ty sam? Gdybyś miał wybrać tę pierwszą, wciąż byłbyś nazbyt daleki od Bożych standardów. Powiedziałem niegdyś, że Moje uczynki będą powszechnie znane w całym wszechświecie i że będę władał wszechświatem jako Król. Z drugiej strony zaś misja, jaką wam powierzono, polega na tym, by iść w świat i nieść świadectwo o dziele Bożym, nie zaś na tym, byście stali się królami i ukazali się całemu wszechświatowi. Niechaj czyny Boga wypełnią cały kosmos i firmament. Niechaj każdy ujrzy je i uzna. Słowa te wypowiedane są w odniesieniu do Boga samego; tym zaś, co winny czynić istoty ludzkie, jest niesienie o Nim świadectwa. Jak dużo wiesz teraz o Bogu? O jak wielu spośród Jego przymiotów jesteś w stanie nieść świadectwo? Jaki jest cel udoskonalania człowieka przez Boga? Gdy już zrozumiesz Bożą wolę, w jaki sposób powinienes okazywać, że masz na nią wzgląd? Jeżeli pragniesz zostać udoskonалony i nieść świadectwo o Bożym dziele poprzez to, co urzeczywistniasz, jeśli masz w sobie taką siłę napędową, to wówczas nic nie jest dla ciebie zbyt trudne. Tym, czego ludziom teraz potrzeba, jest wiara. Jeśli masz w sobie tę siłę napędową, to wtedy łatwo jest pozbyć się wszelkiego zniechęcenia, bierności, lenistwa

i pojęć związanych z cielesnością, filozofii życiowych, buntowniczego usposobienia oraz emocji i tak dalej.

To zupełnie normalne, że gdy ludzie przechodzą próby, są słabi, odczuwają w swym wnętrzu negatywne emocje, albo nie mają jasności co do woli Bożej lub swej ścieżki praktyki. Jednakże bez względu na wszystko musisz mieć wiarę w Boże dzieło i nie zaprzec się Boga, dokładnie tak jak Hiob. Chociaż Hiob był słaby i sam przeklinał dzień, w którym się narodził, nie zaprzeczał, że wszystkie rzeczy w życiu człowieka były darem Jahwe, i że On również jest tym, który może je wszystkie człowiekowi odebrać. Bez względu na to, jak trudnym poddawany był próbom, wciąż trwał w tym przekonaniu. Zgodnie z twoim doświadczeniem, niezależnie od tego, jakiemu oczyszczeniu poddawany jesteś za pośrednictwem słów Bożych, tym, czego Bóg wymaga od rodzaju ludzkiego jest, krótko mówiąc, to, by ludzkość w Niego wierzyła i Go kochała. Rzeczą, które On udoskonała, działając w ten sposób, są zaś wiara i miłość ludzi oraz ludzkie dążenia. Bóg dokonuje w ludziach dzieła udoskonalenia, a oni tego nie widzą ani nie czują; w takich okolicznościach niezbędna jest twoja wiara. Wiara ludzi jest niezbędna, kiedy czegoś nie da się zobaczyć gołym okiem, a twoja wiara jest konieczna, kiedy nie potrafisz wyzbyć się swoich własnych pojęć. Kiedy nie masz jasności co do dzieła Bożego, wymaga się od ciebie, abyś miał wiarę, zajął zdecydowane stanowisko i trwał przy świadectwie. Gdy Hiob osiągnął ten właśnie punkt, Bóg ukazał mu się i do niego przemówił. Oznacza to, że jedynie dzięki wierze będziesz mógł ujrzeć Boga, a kiedy będziesz miał wiarę, Bóg cię udoskonali. Bez wiary zaś nie zdoła tego dokonać. Bóg obdarzy cię wszystkim, co tylko masz nadzieję zyskać. Jeśli nie masz wiary, nie będziesz mógł zostać udoskonalony, a wówczas nie zdołasz ujrzeć Bożych uczynków, a tym bardziej nie dostrzeżesz wszechmocy Boga. Jeśli zaś masz wiarę w to, że ujrzysz uczynki Boga w swym praktycznym doświadczeniu, to wówczas Bóg ci się ukaże i będzie cię oświecał i kierował tobą od środka. Bez tej wiary zaś nie będzie w stanie tego uczynić. Jeśli utraciłeś ufność w Boga, jak zdołasz doświadczać Jego dzieła? Dlatego też tylko wtedy, gdy masz wiarę i nie żywisz w stosunku do Boga żadnych wątpliwości, tylko wtedy, gdy prawdziwie w Niego wierzysz, bez względu na to, co robi, będzie cię On oświecał i iluminował poprzez twoje doświadczenia, i tylko wtedy będziesz w stanie ujrzeć Jego

czynny. Wszystkie te rzeczy osiąga się poprzez wiarę. Wiara zaś bierze się tylko z oczyszczenia, wobec braku zaś oczyszczenia nie może się rozwijać. Do czego więc odnosi się samo słowo „wiara”? Wiara jest to autentyczne przekonanie i szczere serce, jakie winni posiadać ludzie, kiedy nie są w stanie czegoś zobaczyć albo dotknąć, gdy dzieło Boże nie przebiega zgodnie z ludzkimi pojęciami i pozostaje poza zasięgiem człowieka. O takiej właśnie wierze mówię. Ludziom potrzeba wiary w czasach niedostatku i w okresach oczyszczenia, a wiara jest czymś, z czego wynika oczyszczenie; nie sposób oddzielić wiary od oczyszczenia. Bez względu na to, w jaki sposób działa Bóg, i bez względu na twoje otoczenie, jesteś w stanie dążyć do życia i poszukiwać prawdy oraz starać się zyskać wiedzę o dziele Bożym i mieć zrozumienie uczynków Boga, a także potrafisz postępować w zgodzie z prawdą. Takie postępowanie oznacza tyle samo, co posiadanie prawdziwej wiary, a ponadto pokazuje, że nie utraciłeś wiary w Boga. Prawdziwą wiarę w Boga możesz mieć tylko wtedy, gdy potrafisz wytrwać w dążeniu do prawdy poprzez oczyszczenie, jeśli umiesz szczerze miłować Boga i nie żywisz w stosunku do Niego żadnych wątpliwości oraz jeśli bez względu na to, co Bóg czyni, wciąż praktykujesz prawdę, aby Go zadowolić i jeżeli umiesz doszukiwać się Jego woli naprawdę głęboko i mieć na nią wzgląd. W przeszłości, kiedy Bóg stwierdził, że będziesz panował jako król, kochałeś Go, a kiedy otwarcie ci się ukazał, podążałeś za Nim. Tym razem jednak Bóg jest ukryty, nie jesteś w stanie Go dojrzeć, i wpadłeś w tarapaty; a ty teraz właśnie tracisz ufność w Boga? Musisz więc przez cały czas dążyć do osiągnięcia życia i starać się zadośćuczynić Jego woli. To właśnie nazywa się autentyczną wiarą, i jest to również najprawdziwszy i najpiękniejszy rodzaj miłości.

W przeszłości wszyscy ludzie przychodzili przed oblicze Boga, aby podejmować swe postanowienia i mówili: „Nawet jeśli nikt inny nie będzie kochał Boga, ja muszę Go miłować”. Teraz jednak nadchodzi czas twojego oczyszczenia, a ponieważ nie zgadza się to z twoimi pojęciami, tracisz wiarę w Boga. Czy na tym polega szczerza miłość? Wiele razy czytałeś o uczynkach Hioba. Czyżbyś o nich zapomniał? Prawdziwa miłość może ukształtować się jedynie z głębokiej wiary. Prawdziwą miłość do Boga rozwijasz poprzez oczyszczenia, które przechodzisz, i to dzięki swej wierze jesteś w stanie mieć wzgląd na wolę Bożą w swych praktycznych

doświadczeniach, i także dzięki wierze odrzucasz własną cielesność i dążysz do życia; to właśnie winni robić ludzie. Jeśli tak właśnie uczynisz, będziesz w stanie ujrzeć czyny Boga, lecz jeśli brak ci wiary, nie będziesz w stanie ich ujrzeć ani doświadczać dzieła Bożego. Jeśli pragniesz, by Bóg się tobą posłużył i cię udoskonił, musisz posiadać wszystkie niezbędne atrybuty: wolę znoszenia cierpienia, wiarę, wytrzymałość, posłuszeństwo oraz umiejętność doświadczenia dzieła Bożego, pojmowania woli Bożej, poszanowania Bożego smutku i tak dalej. Nie jest łatwo kogoś udoskonić, i każde bez wyjątku oczyszczenie, jakiego doświadczasz, wymaga od ciebie wiary i miłości. Jeśli chcesz zostać udoskonalony przez Boga, nie wystarczy jedynie pomknąć naprzód wiodącą ku temu ścieżką ani też ponosić kosztów dla Niego. Musisz posiadać wiele przymiotów, aby być w stanie stać się kimś, kogo Bóg udoskonala. Gdy stajesz wobec cierpienia, musisz umieć odłożyć na bok troskę o swoje ciało i nie uskarżać się na Boga. Kiedy zaś Bóg ukryje się przed tobą, musisz potrafić mieć wiarę, aby za Nim podążać i podtrzymywać swą dotychczasową miłość do Niego, nie dopuszczając do tego, by się zachwiała lub osłabła. Bez względu na to, co Bóg uczyni, musisz podporządkować się Jego zamierzeniom i być gotowym raczej przekląć własne ciało niż zacząć się na Niego uskarżać. Gdy zaś stajesz wobec prób, musisz zadowolić Boga, choćbyś miał gorzko płakać albo nie miał ochoty rozstać się z jakimś ukochanym przedmiotem. Tylko taka postawa oznacza prawdziwą miłość i wiarę. Niezależnie od tego, jaka jest twoja faktyczna postawa, musisz najpierw mieć zarówno wolę znoszenia trudów jak i prawdziwą wiarę, a także musisz mieć wolę ku temu, by odrzucić własną cielesność. Powinieneś być gotów do tego, by znosić problemy osobiste i doznawać uszczerbku we własnych interesach, aby zadośćuczynić woli Bożej. Musisz ponadto być zdolny do tego, by okazywać skruchę w swoim sercu: w przeszłości nie potrafiłeś zadowolić Boga, i teraz oto możesz odczuwać skruchę za swe zachowanie. Nie wolno ci zaniedbywać żadnej z powyższych spraw, gdyż to właśnie poprzez te rzeczy Bóg cię udoskonił. Jeśli nie zdołasz spełnić tych kryteriów, nie będziesz mógł zostać udoskonalony.

Ktoś, kto służy Bogu, powinien wiedzieć nie tylko jak cierpieć dla Niego; ale też powinien rozumieć, że wiara w Boga ma na celu dążenie do osiągnięcia miłości do Boga. Bóg posługuje się tobą nie tylko po to, by

cię oczyścić, lub by sprawić, abyś cierpiał, lecz raczej po to, byś poznał Jego uczynki i prawdziwy sens ludzkiego życia, a zwłaszcza po to, abyś mógł się dowiedzieć, że służenie Bogu nie jest wcale łatwym zadaniem. W doświadczeniu dzieła Bożego nie chodzi o cieszenie się łaską, ale o cierpienie przez wzgląd na swą miłość do Boga. Skoro cieszysz się Bożą łaską, musisz także cieszyć się Bożym karceniem; musisz tego wszystkiego doświadczyć. Możesz doświadczać Bożego oświecenia w swoim wnętrzu, jak również tego, jak Bóg się z tobą rozprawia i cię osądza. W ten sposób twoje doświadczenie będzie wszechstronne i pełne. Bóg dokonuje w tobie swego dzieła sądzenia i karcenia. Słowo Boże rozprawia się z tobą, ale to jeszcze nie wszystko: oświeca cię ono również i iluminuje. Kiedy ogarniają cię negatywne emocje i słabość, Bóg martwi się o ciebie. Cała ta praca jest po to, abyś się dowiedział, że wszystko, co dotyczy człowieka, mieści się w granicach planowych działań Boga. Być może myślisz, że w wierze w Boga chodzi o cierpienie, albo robienie najrozmaitszych rzeczy dla Boga; mógłbyś pomyśleć, że wiara w Boga ma zapewnić spokój twemu ciału, albo sprawić, że wszystko w twoim życiu będzie szło gładko, lub że będzie ci się żyło łatwo i wygodnie pod każdym względem. Jednakże żadna z tych rzeczy nie stanowi celu, jaki ludzie winni kojarzyć ze swą wiarą w Boga. Jeśli wierzysz w Niego mając którąś z nich na celu, to twoje spojrzenie jest niewłaściwe, i po prostu nie sposób, abyś został udoskonalony. Uczynki Boga, Jego sprawiedliwe usposobienie, Jego mądrość i słowa, Jego cudowność i niezgłębioność są to wszystko rzeczy, które ludzie powinni pojąć. Doszedłszy do ich zrozumienia, powinienes posłużyć się nim, by wyzbyć się ze swego serca wszelkich osobistych pretensji, nadziei i pojęć. Tylko poprzez wyeliminowanie takich rzeczy będziesz w stanie spełnić warunki, jakie stawia Bóg, a jedynie to właśnie czyniąc możesz mieć życie i zadośćuczynić Bogu. Celem wiary w Boga jest to, aby Go zadowolić i urzeczywistniać usposobienie, jakiego On wymaga, tak aby Jego uczynki i chwała mogły ukazać się za pośrednictwem tej grupy niegodnych ludzi. To właśnie jest właściwe spojrzenie na wiarę w Boga, i to także jest cel, do którego powinienes dążyć. Powinienes mieć właściwy sposób postrzegania wiary w Boga i powinienes starać się uzyskać Boże słowa. Musisz jeść i pić słowa Boże i musisz być w stanie urzeczywistniać prawdę, zwłaszcza zaś musisz potrafić dostrzec praktyczne czyny Boga, Jego cudowne

uczynki w całym wszechświecie, jak również praktyczne dzieło, jakiego dokonuje On w ciebie. Poprzez swoje praktyczne doświadczenie ludzie potrafią docenić to, w jaki sposób Bóg wykonuje swą pracę nad nimi i zdać sobie sprawę, jaka jest Jego wola w stosunku do nich. Wszystko to ma na celu wyeliminowanie skażonego, szatańskiego usposobienia u ludzi. Odrzuciwszy wszelką nieczystość i nieprawość w twym wnętrzu, wyzbywszy się niewłaściwych intencji i rozwinąwszy w sobie prawdziwą wiarę w Boga, tylko mając prawdziwą wiarę w Boga, można naprawdę Go kochać. Człowiek może szczerze kochać Boga tylko na fundamencie swej wiary w Niego. Czyż można zdobyć się na miłość do Boga, nie wierząc w Niego? Skoro wierzysz w Boga, nie możesz mieć w tej kwestii żadnych wątpliwości. Niektórzy ludzie stają się pełni wigoru, kiedy tylko spostrzegą, że wiara w Boga sprowadzi na nich błogosławieństwa, ale tracą całą swoją energię, kiedy tylko zaczynają rozumieć, że muszą cierpieć z powodu oczyszczeń. Czy to jest wiara w Boga? W ostatecznym rozrachunku musisz osiągnąć całkowite i bezwzględne posłuszeństwo wobec Boga w swojej wierze. Wierzysz w Boga, lecz nadal stawiasz Mu wymagania, żywisz wiele pojęć z dziedziny religii, których nie potrafisz w sobie stłumić, masz na celu osobiste korzyści, z których nie umiesz zrezygnować, i ciągle uganiaś się za błogosławieństwami dla ciała i chcesz, aby Bóg uratował twoje ciało oraz zbawił twą duszę: wszystko to są zachowania ludzi, którzy mają niewłaściwe spojrzenie na wiarę. Mimo iż ludzie religijni mają wiarę w Boga, nie starają się zmienić swego usposobienia i nie dążą do osiągnięcia wiedzy o Bogu, lecz uganiają się tylko za tym, co przynosi korzyści ich ciału. Wielu spośród was ma tego rodzaju wiarę, jaka należy do kategorii przekonań natury religijnej; nie jest to prawdziwa wiara w Boga. Aby wierzyć w Boga, ludzie muszą mieć serce gotowe cierpieć dla Niego, oraz wolę, aby zrezygnować z samych siebie. Jeśli nie spełnią tych dwóch warunków, ich wiara w Boga nie jest ważna i nie będą w stanie osiągnąć zmiany swego usposobienia. Jedynie ci, którzy szczerze dążą do prawdy, starają się zyskać wiedzę o Bogu i dążą do osiągnięcia życia są ludźmi prawdziwie wierzącymi w Boga.

Kiedy przyjdzie na ciebie czas prób, w jaki sposób zastosujesz dzieło Boże, aby się z nimi uporać? Czy będziesz negatywnie nastawiony, czy też będziesz pojmował Bożą próbę i oczyszczenie człowieka przez pryzmat ich pozytywnego aspektu? Co zyskasz przez Boże próby i oczyszczenia?

Czy twoja miłość do Boga wzrośnie? Czy, gdy będziesz poddawany oczyszczeniu, zdołasz odwołać się do prób Hioba i szczerze zaangażować się w dzieło, jakiego Bóg dokonuje w tobie? Czy na przykładzie Hioba widzisz, w jaki sposób Bóg wystawia człowieka na próbę? Jakiego rodzaju inspirację mogą stanowić dla ciebie próby Hioba? Czy będziesz skłonny wytrwać przy świadectwie o Bogu pośród oczyszczeń, czy też będziesz chciał dogodzić swemu ciału w komfortowych warunkach? Jakże tak naprawdę jest twoje spojrzenie na wiarę w Boga? Czy rzeczywiście chodzi ci o Niego, a nie o swe ciało? Czy faktycznie masz cel, który starasz się osiągnąć w swoich poszukiwaniach? Czy jesteś skłonny przechodzić oczyszczenia, abyś mógł być udoskonalony przez Boga, czy też wolałbyś raczej zostać przez Niego skarcony i przeklęty? Jaki tak naprawdę jest twój pogląd na kwestię niesienia świadectwa o Bogu? Co ludzie w pewnych środowiskach powinni robić, aby prawdziwie nieść o Nim świadectwo? Skoro praktyczny Bóg objawił tak wiele w swym rzeczywistym dziele w tobie, dlaczego ciągle żywisz myśl o tym, by Go opuścić? Czy w twojej wierze w Boga na pewno chodzi o Niego? Dla większości z was wiara jest częścią pewnej kalkulacji, której dokonujecie we własnym interesie, dążąc do osiągnięcia osobistych korzyści. Bardzo niewielu ludzi wierzy w Boga dla Niego samego; czyż nie jest to przejaw buntu ze strony pozostałych?

Dzieło oczyszczenia ma na celu przede wszystkim udoskonalenie ludzkiej wiary. W ostatecznym rozrachunku efekt jest taki, że chcesz odejść, a jednocześnie nie możesz; że niektórzy potrafią nadal wierzyć, nawet gdy zgaśnie ostatni promyk nadziei; a ludzie nie żywią już żadnych nadziei dotyczących własnych perspektyw na przyszłość. Dopiero wówczas Boże oczyszczenie dobiegnie końca. Człowiek wciąż jeszcze nie osiągnął etapu zawieszenia pomiędzy życiem a śmiercią, i nie zakosztował śmierci, więc proces oczyszczenia nie jest jeszcze ukończony. Nawet ci, którzy byli na etapie posługujących, nie zostali oczyszczeni do końca. Hiob przeszedł oczyszczenie w skrajnej formie i nie miał na czym się oprzeć. Ludzie muszą przechodzić kolejne oczyszczenia aż do momentu, gdy nie będą mieli żadnej nadziei i nie będą mieli niczego, na czym mogliby się oprzeć – tylko wówczas mamy do czynienia z prawdziwym oczyszczeniem. Gdyby w czasie próby posługujących twoje serce było zawsze wyciszone przed Bogiem i gdybyś bez względu na to, co Bóg czynił i jaka była Jego wola

względem ciebie, zawsze był posłuszny Jego zarządzeniom, to wówczas u kresu drogi rozumiałbyś wszystko, co zrobił Bóg. Przechodzisz próby Hioba, a jednocześnie przechodzisz próby Piotra. Gdy Hiob był poddawany próbom, trwał przy świadectwie i w końcu Jahwe mu się objawił. Dopiero po tym, jak wytrwał przy świadectwie, stał się godzien tego, by oglądać oblicze Boga. Dlaczego powiedziane jest: „Usuwam się z krainy plugastwa, lecz ukazuję się świętemu królestwu”? Oznacza to, że tylko wtedy, gdy jesteś święty i trwasz przy świadectwie, możesz być godny tego, by ujrzeć oblicze Boga. Jeśli nie możesz nieść o Nim świadectwa, to nie masz na tyle godności, by zobaczyć Jego oblicze. Jeśli się cofniesz lub będziesz się uskarżał na Boga w obliczu oczyszczeń, porzucając tym samym trwanie przy świadectwie o Nim i stając się pośmiewiskiem szatana, to wówczas nie zyskasz Bożego objawienia. Jeśli będziesz jak Hiob, który pośród prób przeklinał własne ciało i nie uskarżał się na Boga oraz był w stanie znienawidzić własne ciało nie skarżąc się ani nie grzesząc słowem, to wówczas będziesz trwał przy świadectwie. Kiedy już do pewnego stopnia przejdiesz oczyszczenie i wciąż będziesz potrafił – tak jak Hiob – być całkowicie posłusznym przed Bogiem i zupełnie pozbawionym wymagań wobec Niego lub własnych pojęć, to wówczas Bóg ci się objawi. Teraz Bóg ci się nie ukazuje, ponieważ masz w sobie tak wiele własnych pojęć, osobistych uprzedzeń, egoistycznych myśli, szczególnych wymagań oraz cielesnych zachcianek i nie jesteś godzien oglądać Jego oblicza. Gdybyś miał ujrzeć Boga, mierzyłbyś Go za pomocą swych własnych pojęć, a czyniąc to, przybiłbyś Go do krzyża. Jeśli spadnie na ciebie wiele spraw, które nie przystają do twoich pojęć, lecz ty potrafisz pojęcia te odłożyć na bok i zyskać wiedzę o uczynkach Boga na podstawie tych spraw, i jeśli pośród oczyszczeń objawiasz serce pełne miłości do Boga, to wówczas jest to trwanie przy świadectwie. Czy jeśli w twym domu panuje spokój, ty zaś zażywasz cielesnych rozkoszy, nikt cię nie prześladuje, a twoi bracia i siostry w kościele są ci posłuszni, jesteś w stanie ukazać serce pełne miłości do Boga? Czy taka sytuacja jest w stanie cię oczyścić? Jedyne poprzez oczyszczenie może ujawnić się twoja miłość do Boga i jedynie poprzez rzeczy i wydarzenia, które nie przystają do twoich pojęć, możesz zostać udoskonalony. Przy pomocy wielu niepomysłnych i negatywnych zjawisk, a także posługując się najrozmaitszymi przejawami obecności

szatana – jego uczynkami, oskarżeniami, niepokojami, jakie wywołuje, i jego oszustwami – Bóg wyraźnie ukazuje ci jego szpetne oblicze, doskonaląc w ten sposób twoją zdolność rozpoznawania szatana, abyś potrafił go znienawidzić i odrzucić.

Można powiedzieć, że twoje rozliczne doświadczenia porażek i słabości, okresy zniechęcenia, są próbami zsyłanymi przez Boga. Jest tak dlatego, że wszystko pochodzi od Niego, a wszystkie rzeczy i wydarzenia są w Jego rękach. Czy ponosisz porażkę, czy też jesteś słaby i popełniasz błędy, wszystko to zależy od Boga i spoczywa w Jego ręku. Z Jego punktu widzenia jest to poddawanie cię próbie, a jeśli się w tym nie zorientujesz, próba ta stanie się pokusą. Istnieją dwa rodzaje stanów, które ludzie powinni rozróżniać: jeden z nich pochodzi od Ducha Świętego, prawdopodobnym zaś źródłem drugiego jest szatan. Ten pierwszy jest stanem, w którym Duch Święty iluminuje cię i pozwala ci poznać samego siebie, znienawidzić się i ubolewać nad swoją sytuacją oraz być zdolnym do posiadania szczerej miłości do Boga, abyś z całego serca starał się Mu zadośćuczynić. Ten drugi zaś to stan, w którym znasz siebie, ale jesteś słaby i pełen negatywnych uczuć. Można by stwierdzić, że stan ten jest Bożym oczyszczeniem, a także, iż jest pokusą szatana. Jeśli uznasz, że jest to Boże zbawienie dla ciebie i jeśli czujesz, że masz teraz wobec Boga wielki dług wdzięczności, i jeśli odtąd próbujesz Mu się odwdziżyć i nie popadasz już w takie zepsucie, jeśli wkładasz pewien wysiłek w jedzenie i picie Jego słów, i jeśli cały czas uważasz, że jesteś niedoskonały, oraz masz serce pełne tęsknoty, to jest to Boża próba. Kiedy cierpienie dobiegnie już końca i będziesz znów posuwał się naprzód, Bóg nadal będzie cię prowadził, iluminował, oświecał i karmił. Ale jeśli się nie zorientujesz, że to próba zesłana przez Boga i będziesz pełen negatywnych uczuć i po prostu poddasz się rozpacz, jeśli będziesz myślał w ten sposób, to przyjdzie na ciebie pokusa szatana. Kiedy Hiob poddawany był próbom, Bóg i szatan zawarli ze sobą zakład i Bóg pozwolił szatanowi zsyłać na Hioba nieszczęścia. Mimo iż to Bóg poddawał Hioba próbie, tak naprawdę to szatan go dręczył. Dla szatana było to kuszenie Hioba, lecz Hiob był po stronie Boga. Gdyby tak nie było, to wówczas Hiob uległby pokusie. Kiedy tylko ludzie ulegają pokusie, narażają się na niebezpieczeństwo. Przechodzenie oczyszczenia można nazwać próbą zesłaną przez Boga, lecz jeśli człowiek nie jest we właściwym stanie, można

określić je mianem pokusy ze strony szatana. Jeśli nie masz jasności co do danego zjawiska, szatan cię oskarży i zaćmi ci wzrok w tym aspekcie tego zjawiska. Zanim się zorientujesz, ulegniesz pokusie.

Jeśli nie będziesz doświadczał dzieła Bożego, to nigdy nie będziesz mógł zostać udoskonalony. W swym doświadczeniu musisz również wejść w pewne szczegóły: na przykład, co sprawia, że tworzysz sobie pewne pojęcia i nadmiar bodźców, i jakie praktyki masz do dyspozycji, aby radzić sobie z tymi problemami? Jeśli potrafisz doświadczać dzieła Bożego, oznacza to, że masz odpowiednią postawę. Jeśli tylko z pozoru masz w sobie moc, nie jest to prawdziwa postawa i na pewno nie będziesz w stanie wytrwać przy swoim. Tylko wtedy, kiedy będziecie umieli doświadczać dzieła Bożego, i będziecie potrafili doświadczać go i rozważać je w każdym miejscu i czasie, kiedy będziecie umieli porzucić swych pasterzy i żyć samodzielnie, pokładając ufność w Bogu, i będziecie potrafili dostrzec rzeczywiste uczynki Boga – tylko wtedy wola Boża będzie spełniona. W tej chwili większość ludzi nie wie, jak doświadczać, i kiedy napotykają problem, nie wiedzą, jak się nim zająć. Nie są zdolni doświadczać dzieła Bożego i nie umieją prowadzić życia duchowego. Ty zaś musisz wprowadzić słowa Boże i Boże dzieło do swego praktycznego życia.

Czasami Bóg daje ci pewien rodzaj uczucia; uczucia, które sprawia, że gubisz całą swoją wewnętrzną radość i tracisz obecność Boga tak dalece, że pogrążasz się w ciemności. Jest to pewien typ oczyszczenia. Ilekroć coś robisz, wszystko wychodzi na opak, albo natrafiasz na przeszkodę nie do pokonania. To Bóg dyscyplinuje cię w ten sposób. Czasem, kiedy robisz coś, co jest nieposłuszeństwem i przejawem buntu wobec Boga, nikt inny może o tym nie wiedzieć, ale Bóg zawsze wie. Nie daruje ci wówczas, lecz zechce cię zdyscyplinować. Praca Ducha Świętego jest bardzo szczegółowa. Bardzo starannie przygląda się On każdemu ludzkiemu słowu i działaniu, każdemu czynowi i poruszeniu oraz każdej myśli i idei, aby ludzie byli w stanie zyskać wewnętrzną świadomość tych spraw. Robisz coś raz i wychodzi na opak; robisz coś raz jeszcze i znów wychodzi nie tak, aż stopniowo dojdiesz do zrozumienia dzieła Ducha Świętego. Dzięki byciu dyscyplinowanym po wielokroć, będziesz wiedział, co robić, aby być w zgodzie z wolą Bożą, jak również będziesz miał świadomość, co nie jest z nią zgodne. W końcu będziesz miał właściwe reakcje na wskazówki Ducha

Świętego dobywające się z twego wnętrza. Czasami będziesz się buntował i będziesz ganiony przez Boga z twego wnętrza. Wszystko to bierze się z dyscyplinowania cię przez Boga. Jeśli nie będziesz sobie cenił słowa Bożego, jeśli będziesz lekceważył dzieło Boga, On nie będzie poświęcał ci uwagi. Im bardziej zaś poważnie będziesz traktował Jego słowa, tym bardziej będzie cię oświecał. W tej chwili w kościele jest trochę ludzi, których wiara jest niesprecyzowana i pełna zamętu i robią oni mnóstwo niewłaściwych rzeczy, w ich postępowaniu zaś brak dyscypliny, przez co nie sposób dojrzeć w nich wyraźnie działania Ducha Świętego. Niektórzy ludzie porzucają swoje obowiązki na rzecz zarabiania pieniędzy, idąc w świat by prowadzić jakiś biznes, unikając wszelkiej dyscypliny: tego rodzaju osoby znajdują się w jeszcze większym niebezpieczeństwie. Nie tylko bowiem nie mają w sobie obecnie działania Ducha Świętego, ale jeszcze w przyszłości trudno je będzie udoskonalic. Jest wiele osób, w których nie widać działania Ducha Świętego, ani Bożej dyscypliny. Są to ci ludzie, którzy nie mają jasności co do woli Bożej i nie znają dzieła Bożego. Ci, którzy potrafią trwać niezachwianie pośród oczyszczeń, którzy podążają za Bogiem bez względu na to, co On czyni, i w najgorszym wypadku są przynajmniej w stanie Go nie opuścić, lub osiągnąć jedną dziesiątą procenta z tego, co osiągnął Piotr, dobrze sobie radzą, ale nie mają żadnej wartości jeśli chodzi o to, by Bóg mógł się nimi posłużyć. Wielu ludzi rozumie wszystkie sprawy w lot, darzy Boga prawdziwą miłością i potrafi przewyższyć poziom osiągnięć Piotra, i to w nich Bóg wykonuje swe dzieło udoskonalenia. Na takich ludzi przychodzi dyscyplinowanie i oświecenie, i jeśli jest w nich coś, co nie jest zgodne z Bożą wolą, potrafią oni natychmiast to odrzucić. Tacy ludzie to złoto, srebro i drogie kamienie – ich wartość jest niezwykle wysoka! Jeśli Bóg dokonał nad tobą wielu rodzajów dzieła, lecz ty nadal jesteś niczym piasek czy gład, to wówczas nic nie jesteś wart!

Dzieło Boże w kraju wielkiego czerwonego smoka jest cudowne i niezgłębione. Pragnie On udoskonalic jedną grupę i odrzucić niektórych innych ludzi, ponieważ w kościele są najrozmaitsi ludzie – są tacy, którzy miłują prawdę, i tacy, którzy jej nie kochają; tacy, którzy doświadczają dzieła Bożego, i tacy, którzy go nie doświadczają; tacy, którzy wypełniają swój obowiązek i tacy, którzy tego nie robią; tacy, którzy niosą świadectwo o Bogu i tacy, którzy tego nie czynią – a pewna część spośród nich to

niewierzący i źli ludzie, i oni z pewnością zostaną odrzuceni. Jeśli w sposób jasny nie poznasz dzieła Bożego, będziesz negatywnie nastawiony. Jest tak dlatego, że dzieło Boże widoczne jest tylko w niewielkiej części osób. W tym czasie stanie się jasne, kto prawdziwie kocha Boga, a kto nie. Ci, którzy prawdziwie Go miłują, mają w sobie działanie Ducha Świętego, podczas gdy ci, którzy nie kochają Boga prawdziwą miłością, zostaną ujawnieni poprzez każdy kolejny etap Jego dzieła. Są to ci, którzy zostaną odrzuceni. Ludzie ci zostaną ujawnieni w trakcie dzieła podboju, i są to osoby, które nie mają żadnej wartości w kontekście ich udoskonalenia. Ci zaś, którzy zostali udoskonaleni, zostali w pełni pozyskani przez Boga i zdolni są Go kochać tak jak Piotr. Ci, którzy zostali podbici, nie mają w sobie miłości spontanicznej, a jedynie miłość bierną, i są zmuszeni do tego, by kochać Boga. Spontaniczna miłość rozwija się dzięki zrozumieniu zyskanemu poprzez praktyczne doświadczenie. Miłość ta wypełnia serce danej osoby i sprawia, że dobrowolnie poświęca się ona Bogu. Słowa Boże stają się dla niej opoką i jest zdolna cierpieć dla Boga. Są to oczywiście przymioty, jakie posiada ktoś, kto został przez Boga udoskonalony. Jeśli dążysz jedynie do tego, by zostać podbitym, to nie możesz nieść świadectwa o Bogu. Jeśli Bóg miałby osiągnąć swój cel w postaci zbawienia ludzkości tylko poprzez podbój ludzi, to etap posługujących zakończyłby całą sprawę. Podbicie ludzi nie jest jednakże ostatecznym celem Boga. Jest nim natomiast ich udoskonalenie. Zamiast więc mówić, że obecny etap to dzieło podboju, powiedz, że jest to dzieło udoskonalania i odrzucania. Niektórzy ludzie nie zostali w pełni podbici, a w trakcie ich podbijania pewna grupa ludzi zostanie udoskonalona. Te dwie części dzieła dokonywane są jednocześnie. Ludzie nie odeszli od Boga nawet podczas tak długiego okresu Jego działania, a to ukazuje, że cel w postaci podboju ludzkości został osiągnięty. Jest to jeden z faktów związanych z podbiciem ludzkości. Oczyszczenia zaś dokonują się nie na rzecz podboju, lecz w związku z udoskonaleniem ludzkości. Bez nich ludzie nie mogliby zostać udoskonaleni. Oczyszczenia są więc naprawdę niezwykle cenne! Dziś pewna grupa ludzi jest udoskonalana i pozyskiwana. Wspomnianych wcześniej dziesięć błogosławieństw przeznaczonych jest dla tych, którzy zostali udoskonaleni. Wszystko, co dotyczy zmiany ich wizerunku na ziemi, jest skierowane do tych, którzy zostali udoskonaleni. Ci zaś, którzy nie zostali udoskonaleni, nie są przysposobieni do tego, by otrzymać Boże obietnice.

TYLKO DOŚWIADCZAJĄC BOLESNYCH PRÓB, MOŻESZ POZNAĆ PIĘKNO BOGA

Jak bardzo dzisiaj kochasz Boga? Ile wiesz o wszystkim, czego Bóg w tobie dokonał? Właśnie tego powinienes się dowiedzieć. Wszystko, co Bóg dotychczas uczynił w człowieku i co pozwolił człowiekowi zobaczyć, jest po to, aby człowiek umiłował Boga i naprawdę Go poznał, gdy On przybędzie na ziemię. Przyczyną tego, że człowiek jest w stanie cierpieć dla Boga i zaszedł tak daleko, jest z jednej strony miłość Boga, a z drugiej Boże zbawienie; a ponadto osądzanie i dzieło karcenia, którego Bóg dokonuje w człowieku. Jeśli pozostajecie bez sądu, karcenia oraz prób od Boga i jeśli Bóg nie zesłał na was cierpienia, to szczerze mówiąc, tak naprawdę nie miłujecie Boga. Im wspanialsze jest Boże dzieło w człowieku oraz im większe ludzkie cierpienie, tym wyraźniej widać, jak znaczące jest Boże dzieło i tym bardziej serce człowieka jest w stanie prawdziwie umiłować Boga. Jak nauczyć się kochać Boga? Czy byłbyś w stanie osiągnąć prawdziwe umiłowanie Boga bez męki i oczyszczania, bez bolesnych prób, a ponadto, gdyby wszystko, co Bóg dał człowiekowi, obejmowało jedynie łaskę, miłość i miłosierdzie? Z jednej strony podczas Bożych prób człowiek poznaje swoje braki, dostrzega, że jest nieistotny, godny pogardy i nic nieznaczący, że nie ma nic i jest niczym; z drugiej strony, podczas prób Bóg tworzy dla człowieka różne uwarunkowania, dzięki którym człowiek potrafi wyraźniej doświadczać Bożego piękna. Chociaż ból jest wielki, a czasem nie do pokonania – a nawet osiąga poziom przytłaczającej rozpacz – doświadczywszy go, człowiek dostrzega piękno Bożego dzieła w sobie i dopiero na tym fundamencie rodzi się w nim prawdziwe umiłowanie Boga. Dzisiaj człowiek dostrzega, że przez samą tylko łaskę, miłość i miłosierdzie Boga nie jest w stanie naprawdę poznać siebie samego, a tym bardziej nie jest w stanie poznać istoty człowieka. Konieczne jest oczyszczenie i sąd Boży i tylko podczas takiego oczyszczania człowiek może poznać swoje braki i dowiedzieć się, że nic nie ma. W ten sposób miłość człowieka do Boga buduje się na fundamencie oczyszczenia i sądu Bożego. Jeśli cieszysz się wyłącznie łaską Boga, spokojnym życiem rodzinnym lub błogosławieństwami materialnymi, to nie pozyskałeś Boga, a twoja wiara w Boga nie może być uznana za efektywną. Bóg dokonał już jednego etapu

dzieła łaski w ciele i obdarzył człowieka błogosławieństwami materialnymi, ale człowiek nie może zostać udoskonalony jedynie za sprawą łaski, miłości i miłosierdzia. Człowiek w swych doświadczeniach napotyka nieco Bożej miłości, widzi miłość i miłosierdzie Boga, ale po pewnym okresie doświadczeń widzi, że łaska Boga, Jego miłość i miłosierdzie nie są w stanie udoskonalić człowieka, ujawnić tego, co w człowieku zepsute, uwolnić go od zepsutego usposobienia ani udoskonalić jego miłości i wiary. Boże dzieło łaski było dziełem jednego okresu i człowiek, aby poznać Boga, nie może opierać się na cieszeniu się łaską Bożą.

Jakimi środkami dokonuje się udoskonalanie człowieka przez Boga? Dokonuje się ono za sprawą sprawiedliwego usposobienia Boga. Boże usposobienie składa się przede wszystkim ze sprawiedliwości, gniewu, majestatu, sądu i kłątwy, a udoskonalanie człowieka dokonuje się przede wszystkim przez Boży sąd. Niektórzy ludzie nie rozumieją i pytają, dlaczego Bóg jest w stanie udoskonalić człowieka tylko poprzez sąd i klątwę. Mówią: „Gdyby Bóg miał przekląć człowieka, czy ten by nie umarł? Gdyby Bóg miał osądzić człowieka, czy ten nie zostałby potępiony? Jak mógłby potem wciąż zostać udoskonalony?”. Takie są słowa ludzi, którzy nie znają Bożego dzieła. Tym, co Bóg przeklina, jest nieposłuszeństwo człowieka, a tym, co osądza, są ludzkie grzechy. Chociaż Bóg mówi ostro i bezwzględnie, obnaża wszystko, co jest w człowieku, przez swe surowe słowa ujawnia to, co w człowieku istotne. Mimo to, przez taki sąd, daje człowiekowi gruntowną wiedzę o istocie ciała, dzięki czemu człowiek podporządkowuje się Bogu. Ciało człowieka jest grzeszne i szatańskie, jest nieposłuszne i staje się przedmiotem Bożego karcenia. Toteż, aby człowiek mógł poznać siebie samego, muszą na niego spaść słowa sądu Bożego i musi on przejść każdy rodzaj oczyszczania; dopiero wtedy dzieło Boże będzie skuteczne.

Ze słów wypowiedzianych przez Boga wynika, że On już potępił ciało człowieka. Czy nie są to zatem słowa kłątwy? Słowa wypowiedziane przez Boga ukazują prawdziwy charakter człowieka i przez takie obnażenie człowiek jest sądzony, a gdy widzi, że nie jest w stanie wypełnić woli Bożej, w duszy czuje żal i wyrzuty sumienia. Czuje, że jest dłużnikiem Boga i nie jest w stanie sprostać Bożej woli. Niekiedy Duch Święty dyscyplinuje cię od wewnątrz i ta dyscyplina pochodzi z sądu Bożego; są chwile, kiedy Bóg cię napomina i ukrywa przed tobą swoje oblicze, kiedy nie zwraca na ciebie

uwagi i nie działa w tobie, karcąc cię bezgłośnie, by cię oczyścić. Boże dzieło w człowieku ma na celu przede wszystkim jasne ukazanie sprawiedliwego usposobienia Boga. Jakie świadectwo człowiek ostatecznie daje o Bogu? Człowiek świadczy, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym, że Jego usposobieniem jest sprawiedliwość, gniew, karcenie i sąd – człowiek świadczy o sprawiedliwym usposobieniu Boga. Bóg używa swojego sądu, aby udoskonalić człowieka. Ukochał go i zbawił, lecz co obejmuje Jego miłość? Zawiera się w niej osąd, majestat, gniew i klątwa. Chociaż Bóg przeklinał człowieka w przeszłości, nie zrzucił go całkowicie do bezdennej otchłani, ale użył tego środka, aby oczyścić wiarę człowieka; nie unicestwił człowieka, ale działał, aby go udoskonalić. Istotą ciała jest to, co jest z szatana – Bóg stwierdził to bardzo wyraźnie – ale fakty dokonywane przez Boga nie są wypełniane zgodnie z Jego słowami. On cię przeklina, abyś mógł Go kochać i abyś mógł poznać istotę cielesności; Bóg cię karci, abyś mógł się przebudzić, abyś poznał własne braki i dowiedział się, jak niegodnym stworzeniem jest człowiek. Zatem Boże przekleństwa, sąd, majestat i gniew są po to, aby człowieka udoskonalić. Wszystko, czego Bóg dziś dokonuje, i sprawiedliwe usposobienie, które On w was ukazuje – wszystko jest po to, aby udoskonalić człowieka, i taka jest właśnie miłość Boga.

W tradycyjnych pojęciach ludzi miłość Boga jest Jego łaską, miłosierdziem i współczuciem dla słabości człowieka. Chociaż są to również aspekty miłości Boga, jako zbyt jednostronne nie mogą one być głównymi środkami, przez które Bóg udoskonala człowieka. Niektórzy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, gdy dotknie ich choroba. Ta choroba jest dla ciebie łaską Bożą; bez niej nie uwierzyłybyś w Boga, a gdybyś nie uwierzył w Boga, nie doszedłbyś tak daleko – zatem nawet ta łaska jest miłością Boga. W czasie wiary w Jezusa ludzie uczynili wiele rzeczy, w których Bóg nie miał upodobania, ponieważ nie rozumieli prawdy, ale Bóg okazuje miłość i miłosierdzie. Doprowadził człowieka tak daleko i choć człowiek nic nie rozumie, Bóg nadal pozwala mu podążać za sobą; ponadto wprowadził człowieka w obecne czasy. Czy to nie jest miłość Boża? To, co objawia się w Bożym usposobieniu, jest miłością Boga i jest to bezwzględnie słuszne! Kiedy budowa kościoła osiągnęła punkt szczytowy, Bóg wykonał etap dzieła posługujących i zrzucił człowieka do bezdennej

otchłani. Słowa czasu posługujących zawierały same przekleństwa: przekleństwa twojego ciała, przekleństwa twojego zepsutego, szatańskiego usposobienia i przekleństwa tego w tobie, co nie wypełnia woli Boga. Dzieło wykonane przez Boga na tym etapie objawiło się w postaci majestatu. Następnie Bóg wykonał etap dzieła karcenia i nadeszła próba śmierci. W tym dziele człowiek widział gniew, majestat, sąd i Boże karcenie, ale widział również łaskę Boga, Jego miłość i miłosierdzie. Wszystko, co Bóg uczynił i wszystko, co objawiło się jako Jego usposobienie, było wyrazem Bożego umiłowania człowieka, i wszystko, co Bóg uczynił, było w stanie zaspokoić potrzeby człowieka. Zrobił to po to, by udoskonalić człowieka i zapewnił mu wszystko odpowiednio do jego postawy. Gdyby Bóg tego nie uczynił, człowiek nie byłby w stanie stanąć przed Bogiem i nie miałby możliwości poznania prawdziwego oblicza Boga. Od chwili, gdy człowiek po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga, aż do dzisiaj, Bóg stopniowo zaopatrywał człowieka odpowiednio do jego postawy, i przez to człowiek w swym wnętrzu stopniowo poznawał Boga. Dopiero po dotarciu do obecnych czasów człowiek zdał sobie sprawę, jak cudowny jest osąd Boży. Etap dzieła posługujących był pierwszym przypadkiem dzieła klątwy od czasu stworzenia aż do dzisiaj. Człowiek został przekleństwem wtrącony do bezdennej otchłani. Gdyby Bóg tego nie uczynił, dzisiaj człowiek nie miałby prawdziwej znajomości Boga; tylko przez klątwę Bożą rzeczywiście poznał Jego usposobienie. Próba posługujących obnażyła człowieka. Człowiek zobaczył, że jego lojalność była nie do przyjęcia, że jego postawa była zbyt słaba, że nie był on w stanie spełnić woli Bożej, a jego zapewnienia, iż spełnia ją nieustannie, były niczym więcej jak tylko słowami. Chociaż na etapie dzieła posługujących Bóg przeklął człowieka, to patrząc na ten krok z dzisiejszej perspektywy, ten etap Bożego dzieła był cudowny: stanowił wielki punkt zwrotny dla człowieka i spowodował ogromną zmianę w jego życiowym usposobieniu. Przed czasem posługujących człowiek zupełnie nie rozumiał, czym jest dążenie do życia, co to znaczy wierzyć w Boga, nie rozumiał mądrości Bożego dzieła ani tego, że Boże dzieło może być dla człowieka próbą. Od czasu posługujących do dzisiaj człowiek widzi, jak cudowne jest dzieło Boga. Jest ono niepojęte dla człowieka; ludzki umysł nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak działa Bóg. Człowiek zdaje sobie także sprawę z tego, jak słaba jest jego postawa i jak wiele jest w nim

nieposłuszeństwa. Kiedy Bóg przeklął człowieka, uczynił to, by osiągnąć określony skutek. Nie uśmiercił On człowieka; chociaż go przeklął, uczynił to słowami i Jego klątwa w istocie nie spadła na człowieka, bowiem tym, co Bóg przeklinał, było ludzkie непосłuszeństwo, a zatem słowa Jego klątwy również miały na celu udoskonalenie człowieka. Czy Bóg osądza człowieka, czy go przeklina, jedno i drugie udoskonala człowieka: jedno i drugie służy udoskoleniu tego, co w człowieku nieczyste. W ten sposób człowiek jest oczyszczany, a to, czego mu brakuje, zostaje udoskonalone przez Boże słowa i dzieło. Każdy etap Bożego dzieła – czy to ostre słowa, czy sąd, czy karcenie – udoskonala człowieka i jest absolutnie właściwy. Nigdy przez wieki Bóg nie wykonywał dzieła takiego jak to; dzisiaj działa w was w taki sposób, abyście docenili Jego mądrość. Chociaż doświadczyliście nieco wewnętrznego bólu, wasze serca są wytrwałe i przepełnione spokojem; waszym błogosławieństwem jest to, że możecie cieszyć się tym etapem Bożego dzieła. Bez względu na to, co będziecie w stanie zyskać w przyszłości, całe dzieło Boże, jakie widzicie w sobie dzisiaj, jest miłością. Jeśli człowiek nie doświadczy sądu Bożego i oczyszczenia, jego działania i zapał zawsze będą powierzchowne, a jego usposobienie na zawsze pozostanie niezmiennione. Czy można to uznać za pozyskanie przez Boga? Choć dziś w człowieku jest jeszcze wiele arogancji i buty, jego usposobienie jest o wiele bardziej stabilne niż wcześniej. Bóg rozprawia się z tobą po to, aby cię zbawić, i chociaż możesz przy tym odczuwać pewien ból, nadejdzie dzień, kiedy nastąpi zmiana w twoim usposobieniu. Wówczas spojrzysz wstecz i zobaczysz, jak mądre jest dzieło Boże i właśnie wtedy będziesz w stanie naprawdę zrozumieć wolę Bożą. Dzisiaj są tacy, którzy mówią, że rozumieją Bożą wolę, ale nie ma w tym wiele prawdy. W gruncie rzeczy mówią nieprawdę, bo w tej chwili nie rozumieją jeszcze, czy wolą Bożą jest zbawić człowieka, czy go przekląć. Być może teraz nie widzisz tego wyraźnie, ale pewnego dnia przekonasz się, że nadszedł czas zdobycia chwały przez Boga i zobaczysz, jak ważna jest miłość do Boga. Dzięki temu poznasz życie ludzkie, twoje ciało będzie żyło w świecie umiłowania Boga, a twój duch zostanie uwolniony. Twoje życie napełni się radością, zawsze będziesz blisko Boga i będziesz mógł zwracać się do Niego. Wtedy prawdziwie się przekonasz, jak cenne jest obecne dzieło Boże.

Dziś większość ludzi nie ma tej wiedzy. Wierzą, że cierpienie nie niesie żadnej wartości, świat ich odrzuca, przeżywają trudności w życiu rodzinnym, nie są umiłowani przez Boga, a ich perspektywy wyglądają ponuro. Cierpienie niektórych ludzi staje się tak wielkie, że ich myśli zwracają się ku śmierci. To nie jest prawdziwe umiłowanie Boga; tacy ludzie są tchórzami, brakuje im wytrwałości, są słabi i bezsilni! Bóg bardzo chce, aby człowiek Go kochał, ale im bardziej człowiek Go kocha, tym bardziej cierpi i im bardziej kocha Boga, tym cięższe próby przechodzi. Jeśli Go kochasz, spadnie na ciebie każdy rodzaj cierpienia, a jeśli nie, to być może wszystko będzie ci się gładko układać i będzie wokół ciebie panował spokój. Kochając Boga, będziesz czuł, że wiele otaczających cię spraw jest niemożliwych do pokonania, a ponieważ twoja postawa jest zbyt słaba, zostaniesz oczyszczony; ponadto nie będziesz w stanie zadowolić Boga i zawsze będziesz czuć, że wola Boża jest zbyt wzniosła, że jest poza zasięgiem człowieka. Z tego powodu zostaniesz oczyszczony – ponieważ jest w tobie wiele słabości i wiele tego, co nie jest w stanie wypełniać woli Bożej, zostaniesz wewnętrznie oczyszczony. Jednak musicie wyraźnie dostrzec, że obmywanie osiąga się tylko poprzez oczyszczenie. Stąd w dniach ostatecznych musicie dawać świadectwo o Bogu. Bez względu na to, jak wielkie jest wasze cierpienie, powinniście iść do samego końca; nawet wydając ostatnie tchnienie nadal musicie być wierni Bogu i zdać się na Jego łaskę; tylko to jest prawdziwym umiłowaniem Boga, tylko to jest mocnym i donośnym świadectwem. Kiedy kusi cię szatan, powinieneś powiedzieć: „Moje serce należy do Boga i Bóg już mnie pozyskał. Nie mogę cię zadowolić – muszę poświęcić wszystko, co mam, dla zadowolenia Boga”. Im bardziej usatysfakcjonujesz Boga, tym bardziej On ci pobłogosławi i tym większa będzie siła twojej miłości do Niego; a zatem będziesz mieć wiarę i determinację i będziesz czuć, że nic nie jest bardziej godne ani znaczące niż życie przeżyte w miłości do Boga. Można powiedzieć, że człowiekowi wystarczy kochać Boga, by pozbył się wszelkich smutków. Chociaż zdarzają się chwile, kiedy twoje ciało jest słabe i nęka cię wiele rzeczywistych problemów, w takich chwilach wystarczy szczerze oprzeć się na Bogu, by twój duch doznał pociechy. Poczujesz wówczas pewność i przekonanie, że jest coś, na czym możesz polegać. Dzięki temu będziesz w stanie stawić czoła różnym okolicznościom i nie będziesz narzekać na Boga z powodu

cierpienia, które przechodzisz. Zamiast tego będziesz chciał śpiewać, tańczyć i modlić się, brać udział w zgromadzeniach i we wspólnocie, myśleć o Bogu, poczujesz także, że wszyscy ludzie, sprawy i rzeczy wokół ciebie, które są zorganizowane przez Boga, są odpowiednie. Jeśli nie kochasz Boga, wszystko, na co spojrzysz, będzie ci się wydawać irytujące, nic nie będzie przyjemne dla twoich oczu; w swoim duchu nie będziesz wolny, lecz sponiewierany, twoje serce zawsze będzie narzekać na Boga. Przez cały czas będziesz czuł, że cierpisz męki i że jest to niesprawiedliwe. Jeśli twoje dążenia nie mają na celu osiągnięcia szczęścia, lecz zadowolenie Boga i uwolnienie się od oskarżeń szatana, to takie starania dadzą ci wielką siłę, aby kochać Boga. Człowiek jest w stanie wykonać wszystko, o czym mówi Bóg i wszystko, co człowiek robi, może zadowolić Boga. To właśnie oznacza posiadanie rzeczywistości. Dążenie do zadowolenia Boga polega na tym, by miłość do Boga prowadziła do wcielania Jego słów w życie; w każdej chwili, nawet wtedy, gdy inni nie mają w sobie siły, w tobie nadal istnieje serce, które kocha Boga, które głęboko tęskni za Bogiem i odczuwa Jego brak. To jest prawdziwa postawa. To, jak mocna jest twoja postawa, zależy od tego, jak wielka jest twoja miłość do Boga, czy jesteś w stanie stać mocno w czasie próby, czy jesteś słaby, gdy znajdziesz się w określonych okolicznościach i czy nie ulegasz, kiedy odrzucają cię twoi bracia i siostry; fakty same ujawnią, jaka jest twoja miłość do Boga. Z wielu Bożych dzieł wynika, że Bóg naprawdę kocha człowieka, jednak oczy ludzkiego ducha nie zostały jeszcze w pełni otwarte i nie jest on w stanie zrozumieć całości Bożego dzieła, Bożej woli ani wielu rzeczy, które w Bogu są piękne; w człowieku jest zbyt mało prawdziwej miłości do Boga. Przez cały ten czas wierzyłeś w Boga, a dziś Bóg odciął wszelkie drogi ucieczki. Realistycznie rzecz ujmując, nie masz wyboru i musisz podążać właściwą drogą, na którą wprowadził cię surowy sąd i najwyższe zbawienie Boże. Dopiero po doświadczeniu trudności i oczyszczania człowiek dostrzega piękno Boga. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można powiedzieć, że człowiek poznał część piękna Boga, ale to wciąż nie wystarczy, ponieważ człowiekowi tak wiele brakuje. Człowiek musi doświadczyć więcej cudownego Bożego dzieła i więcej oczyszczania przez cierpienie zaplanowane przez Boga. Dopiero wtedy jego usposobienie życiowe może ulec zmianie.

TYLKO UMIŁOWANIE BOGA JEST PRAWDZIWĄ WIARĄ W NIEGO

Dziś, gdy dążycie do umiłowania i poznania Boga, musicie z jednej strony znosić trudności i przejść oczyszczenie, a z drugiej – musicie zapłacić określoną cenę. Żadna lekcja nie jest głębsza niż nauka dotycząca tego, jak kochać Boga i można powiedzieć, że lekcja, którą ludzie wyciągają z całego swojego życia w wierze dotyczy właśnie tego, jak kochać Boga. Oznacza to, że jeśli wierzysz w Boga, musisz kochać Boga. Jeśli tylko wierzysz w Boga, ale Go nie kochasz, nie poznałeś Go i nigdy nie kochałeś Go prawdziwą miłością, która pochodzi z twojego serca, to twoja wiara w Boga jest daremna; jeśli w twojej wierze w Boga nie miłujesz Go, to żyjesz na próżno, a całe twoje życie jest najbardziej godne pożałowania ze wszystkich istnień ludzkich. Jeśli przez całe życie nigdy nie kochałeś i nie zadowalałeś Boga, to jaki jest sens twojego życia? I jaki jest sens twojej wiary w Boga? Czy nie trudzisz się daremnie? Chcę przez to powiedzieć, że jeśli ludzie mają wierzyć w Boga i kochać Go, to muszą zapłacić za to określoną cenę. Zamiast starać się zachowywać w określony sposób na zewnątrz, powinni raczej szukać prawdziwego wglądu w głębię swoich serc. Jeśli jesteś entuzjastą śpiewu i tańca, ale nie jesteś w stanie wprowadzać prawdy w życie, czy można o tobie powiedzieć, że kochasz Boga? Miłość do Boga wymaga szukania Bożej woli we wszystkim i tego, abyś dokładnie badał siebie, gdy coś ci się przydarza, starał się pojąć Bożą wolę i dostrzec, jaka jest Boża wola w danej sprawie; o osiągnięcie czego Cię prosi i jak świadomy Jego woli powinienes być. Na przykład zdarza się coś, co wymaga od ciebie przetrwania trudności i w tym czasie powinienes zrozumieć, jaka jest wola Boża i jak powinienes być świadomy Jego woli. Nie wolno ci próbować zadowalać samego siebie: najpierw odsuń samego siebie na bok. Nie ma nic bardziej nikczemnego niż ciało. Musisz starać się zadowolić Boga i musisz spełnić swój obowiązek. Gdy będziesz tak myśleć, Bóg przyniesie ci szczególne oświecenie w tej sprawie, a twoje serce również znajdzie pocieszenie. Czy to duża rzecz, czy mała, kiedy coś ci się przydarza, musisz najpierw odsunąć się na bok i uznać ciało za najniższą ze wszystkich rzeczy. Im bardziej zaspokajasz ciało, na tym więcej ono sobie pozwala; jeżeli zaspokoisz je tym razem, następnym razem będzie domagać się więcej. Kiedy to trwa,

ludzie miłują ciało jeszcze bardziej. Ciało zawsze ma nadmierne pragnienia, zawsze domaga się zaspokojenia i wynagrodzenia, czy to w rzeczach, które jesz, które nosisz, czy w traceniu panowania nad sobą, czy uleganiu własnej słabości i lenistwu... Im bardziej zaspokajasz ciało, tym większe stają się jego pragnienia i tym bardziej staje się ono zdeprawowane, aż do momentu, gdy ciało ludzkie zaczyna mieć jeszcze głębsze pojęcia i w końcu wypowiada posłuszeństwo Bogu, wywyższa się i zaczyna wątpić w Boże dzieło. Im bardziej zadowalasz ciało, tym większe stają się jego słabości; zawsze będziesz wtedy czuć, że nikt nie współczuje twojej słabości, zawsze będziesz uważać, że Bóg posunął się za daleko i powiesz: „Jak Bóg może być tak surowy? Dlaczego nie odpuści trochę ludziom?”. Kiedy ludzie zaspokajają ciało i zbytnio o nie dbają, wtedy rujną samych siebie. Jeśli naprawdę kochasz Boga i nie zadowalasz ciała, to zobaczysz, że wszystko, co Bóg robi, jest tak słuszne i tak dobre, i że ma pełne prawo przekląć twoją buntowniczość i osądzić twoją nieprawość. Będą chwile, kiedy Bóg podda cię chłości, zdyscyplinuje i stworzy warunki, aby cię utemperować, zmuszając cię do stanięcia przed Nim – i zawsze będziesz czuł, że to, co Bóg robi, jest wspaniałe. W ten sposób będziesz czuł, że ból nie jest tak wielki i że Bóg jest tak piękny. Jeśli będziesz ulegać słabościom ciała i mówić, że Bóg posuwa się za daleko, to zawsze będziesz odczuwać ból i zawsze będziesz przygnębiony, nie będziesz pewny całego Bożego dzieła i będzie ci się wydawać, że Bóg w ogóle nie współczuje ludzkiej słabości i nie zdaje sobie sprawy z ludzkich trudności. Z tego powodu zawsze będziesz się czuł nieszczęśliwy i samotny, jakbyś doznał wielkiej niesprawiedliwości i w tym momencie zaczniesz narzekać. Im bardziej w ten sposób będziesz ulegać słabościom ciała, tym bardziej będziesz czuł, że Bóg posuwa się za daleko, aż dojdiesz do momentu, w którym zaprzeczysz dziełu Bożemu i zaczniesz się sprzeciwiać Bogu, będąc pełnym nieposłuszeństwa. Zatem musisz zbuntować się przeciw ciału, a nie dogadzać mu: „Mój mąż (moja żona), dzieci, perspektywy, małżeństwo, rodzina – żadna z tych rzeczy nie ma znaczenia! W moim sercu jest tylko Bóg i muszę starać się jak najlepiej zadowalać Boga, a nie ciało”. Potrzebujesz takiej determinacji. Jeżeli zawsze będziesz mieć w sobie taką determinację, to kiedy będziesz wprowadzać prawdę w życie i odsuwać samego siebie na bok, będziesz mógł to zrobić z niewielkim wysiłkiem. Jest taka przypowieść, że był kiedyś rolnik,

który zobaczył na drodze zamarzniętego na kość węża. Rolnik podniósł go i przyłożył do piersi, a gdy wąż ożył, ukąsił rolnika śmiertelnie. Ciało człowieka jest jak ten wąż: jego istotą jest szkodzić życiu człowieka, a gdy ma ono całkowicie wolną rękę, twoje życie jest zgubione. Ciało należy do szatana. Tkwią w nim nadmierne pragnienia, myśli ono tylko o sobie, chce cieszyć się wygodą i relaksować się w nicnierobieniu, pławić się w lenistwie i beczynności, a po tym, jak zaspokoisz je do pewnego punktu, ostatecznie zostaniesz przez nie pożarty. Oznacza to, że jeśli za pierwszym razem mu ustąpisz, za następnym zażąda jeszcze więcej. Zawsze ma nadmierne pragnienia i nowe wymagania, i wykorzystuje twoje dogadzanie ciału, abyś jeszcze bardziej się na nim skupiał i żył wśród jego wygod, a jeśli nie przewyciężysz go, ostatecznie czeka cię ruina. To, czy możesz zyskać życie przed Bogiem i jaki będzie twój ostateczny koniec, zależy od tego, jak poprowadzisz swój bunt przeciwko ciału. Bóg cię wybawił, wybrał cię i przeznaczył, ale jeśli dzisiaj nie jesteś gotowy Go zadowolić, skłonny wprowadzać prawdę w życie ani zbuntować się przeciwko własnemu ciału, wkładając w to serce, które naprawdę kocha Boga, to w końcu zrujnujesz samego siebie, skazując się tym samym na skrajny ból. Jeśli zawsze będziesz dogadzał ciału, szatan będzie stopniowo cię połykał i zostawi cię bez życia, bez dotknięcia Ducha, aż przyjdzie dzień, gdy w twoim sercu będzie tylko ciemność. Kiedy będziesz żył w ciemności, zostaniesz wzięty w niewolę przez szatana, nie będziesz już miał Boga w sercu, i wówczas zaprzeczysz Jego istnieniu i porzucisz Go. Jeśli zatem ludzie chcą kochać Boga, muszą zapłacić cenę bólu i znosić trudności. Nie ma potrzeby zewnętrznej żarliwości i trudu, nie ma potrzeby więcej czytać czy podejmować większy wysiłek; zamiast tego powinni odsunąć na bok rzeczy, które są wewnątrz nich: nadmierne myśli, osobiste korzyści i swoje własne rozważania, pojęcia i intencje. Taka jest wola Boża.

Jednym z elementów Bożego dzieła jest także rozprawianie się z zewnętrznym usposobieniem ludzi: na przykład zewnętrznym, nieprawidłowym człowieczeństwem, jego stylem życia i nawykami, utartymi szlakami i zwyczajami, jak również zewnętrznymi praktykami i ich żarliwością. Kiedy jednak Bóg prosi, aby ludzie wprowadzali prawdę w życie i zmieniali swoje usposobienie, to chodzi przede wszystkim o ich wewnętrzne intencje i pojęcia. Zajmowanie się tylko zewnętrznym

usposobieniem nie jest trudne; jest jak proszenie o to, abyś nie jadł tego, co lubisz, a to jest łatwe. Jednak wewnętrzne pojęcia trudniej jest porzucić. Wymaga to od ludzi wszczęcia buntu przeciwko ciału i zapłacenia ceny, a także cierpienia przed Bogiem. Dotyczy to szczególnie ludzkich intencji. Od momentu, gdy ludzie zaczęli wierzyć w Boga, wielokrotnie kierowali się rozmaitymi niewłaściwymi motywacjami. Kiedy nie wprowadzasz prawdy w życie, masz poczucie, że wszystkie twoje motywacje są prawidłowe, ale kiedy coś ci się przytrafi, zobaczysz, że wiele spośród nich jest niewłaściwych. Dlatego też, gdy Bóg udoskonala ludzi, sprawia, że uświadamiają sobie, że istnieje w nich wiele wyobrażeń, które przeszkadzają im w poznawaniu Boga. Gdy uznasz, że twoje motywacje są niewłaściwe, jeżeli będziesz w stanie przestać praktykować zgodnie z własnymi wyobrażeniami i motywacjami, a także będziesz potrafił świadczyć o Bogu i trwać mocno przy swoim stanowisku niezależnie od okoliczności, będzie to potwierdzeniem, że zbuntowałeś się przeciwko ciału. Kiedy zbuntujesz się przeciwko ciału, nieuchronnie będziesz toczyć wewnętrzną walkę. Szatan na pewno będzie bowiem próbował zmusić ludzi do podążania za ciałem oraz za jego wyobrażeniami i do realizowania jego interesów. Słowa Boże będą jednak ludzi oświecać i oświeślać od wewnątrz i w takim momencie to od ciebie zależy, czy podążysz za Bogiem, czy za szatanem. Bóg prosi ludzi, aby wprowadzali prawdę w życie przede wszystkim po to, aby rozprawili się z tym, co tkwi w ich wnętrzu, aby uporali się ze swoimi myślami i koncepcjami, które nie są bliskie Bożemu sercu. Duch Święty dotyka człowieczych serc, oświeca ludzi i iluminuje. Zatem za kulisami wszystkiego, co się wydarza, toczy się walka. Za każdym razem, gdy ludzie wprowadzają w życie prawdę lub miłość do Boga, toczy się wielki bój i chociaż może się wydawać, że – jeżeli chodzi o ciało – wszystko jest z nimi w porządku, to w głębi ich serc tak naprawdę toczy się walka na śmierć i życie. Dopiero po tym zażartym boju, dopiero po długotrwałej i głębokiej refleksji, może nastąpić zwycięstwo lub przegrana. Człowiek sam nie wie, czy się śmiać, czy płakać. Ponieważ wiele wewnętrznych motywacji ludzi jest niewłaściwych, albo dlatego, że znaczna część Bożego dzieła pozostaje w sprzeczności z ich wyobrażeniami, gdy ludzie wprowadzają prawdę w życie, za kulisami toczy się wielki bój. Nawet wprowadziwszy tę prawdę w życie, ludzie w ukryciu wylewać zwykli niezliczone łzy smutku, zanim

w końcu zdecydują, że chcą podobać się Bogu. To właśnie ze względu na tę walkę ludzie znoszą cierpienia i przechodzą oczyszczenie – i to jest prawdziwe cierpienie. Kiedy i tobie przyjdzie stoczyć ten bój, to, jeśli będziesz w stanie naprawdę stanąć po stronie Boga, będziesz potrafił Go zadowolić. Podczas praktykowania prawdy wewnętrzne cierpienie jest nieuniknione. Gdyby w ludziach wprowadzających prawdę w życie wszystko wewnętrznie było w porządku, to nie potrzebowaliby być doskonaleni przez Boga, nie toczyliby boju i nie cierpieliby. Właśnie dlatego, że w ludziach obecnych jest wiele rzeczy bezużytecznych dla Boga i wiele buntowniczych skłonności ciała, ludzie muszą dokładniej przejść lekcję buntu przeciwko ciału. Właśnie to jest cierpieniem, do którego współodczuwania Bóg zaprosił człowieka. Kiedy napotykasz trudności, nie zwlekaj i módl się do Boga: „O Boże! Pragnę się Tobie podobać, przetrwać końcowe trudności, aby zadowolić twoje serce i niezależnie od tego, jak wielkie komplikacje napotkam, muszę Cię zadowalać. Nawet jeśli będę musiał zrezygnować z całego życia, to nadal muszę Cię zadowalać!”. Jeżeli będziesz się modlić z takim postanowieniem, będziesz mógł trwać mocno w swoim świadectwie. Za każdym razem, gdy ludzie wprowadzają prawdę w życie, za każdym razem, gdy przechodzą udoskonalenie, za każdym razem, gdy są wypróbowywani i za każdym razem, gdy dotyka ich Boże dzieło, ludzie muszą znosić ogromny ból. Wszystko to jest sprawdzianem dla ludzi, dlatego wszyscy toczą wewnętrzną walkę. To jest rzeczywista cena, którą płacą. Pilniejsze przykładanie się do czytania Bożych słów i większy wysiłek jest elementem tej ceny. To jest to, co ludzie powinni robić, to jest ich obowiązek i zadanie, które powinni wypełniać, ale przede wszystkim muszą odłożyć w swym wnętrzu na bok to, co należy odłożyć. Jeśli tego nie zrobisz, to bez względu na to, jak wielkie będzie twoje cierpienie zewnętrzne i bez względu na to, jak bardzo będziesz się starał, wszystko pójdzie na marne! Oznacza to, że tylko zmiany w twoim wnętrzu przesądzą, czy trudy zewnętrzne mają jakąś wartość. Kiedy twoje wewnętrzne usposobienie się zmieni i wprowadzisz prawdę w życie, wtedy całe twoje zewnętrzne cierpienie zyska Bożą aprobatę; jeśli twoje wewnętrzne usposobienie się nie zmieni, to bez względu na to, ile cierpienia znosisz i jak wielki wysiłek podejmujesz, nie zyskasz aprobaty Boga, a trudy, które nie są uznane przez Boga, są podejmowane na próżno. Tak więc to, czy cena, którą zapłaciłeś, zostanie

przez Boga uznana, zależy od tego, czy nastąpiła w tobie zmiana, oraz od tego, czy wprowadziłeś prawdę w życie i zbuntowałeś się przeciwko własnym intencjom i pojęciom, aby wypełnić wolę Bożą, osiągnąć poznanie Boga i okazać lojalność wobec Boga. Bez względu na to, jak wielki wysiłek podejmujesz, jeśli wiadomo, że nigdy nie zbuntowałeś się przeciwko własnym intencjom, a dążyłeś jedynie do powierzchownych działań i żarliwości, i nigdy nie zwracałeś uwagi na swoje życie, to twoje trudy będą daremne. Na przykład, jeśli w danej sytuacji jest coś, co chcesz powiedzieć, ale w swoim wnętrzu czujesz, że nie powinieneś tego mówić, że powiedzenie tego nie przyniesie to korzyści twoim braciom i siostram i może ich urazić, to nie powiesz tego, wolisz cierpieć wewnątrz, ponieważ te słowa nie potrafią zaspokoić woli Bożej. W tym momencie będziesz toczył wewnętrzny bój, ale będziesz skłonny cierpieć ból i zrezygnować z tego, co kochasz. Będziesz skłonny znosić ten trud, aby zadowolić Boga, i chociaż wewnątrz będziesz cierpieć ból, to nie będziesz dogadzał ciała, a serce Boga będzie zadowolone, a więc i ty zostaniesz wewnątrz pocieszony. Właśnie to oznacza prawdziwie zapłacić cenę i to jest cena pożądana przez Boga. Jeśli będziesz tak postępować, Bóg na pewno ci pobłogosławi; jeśli nie możesz tego osiągnąć, to bez względu na to, jak wiele rozumiesz i jak dobrze potrafisz przemawiać, to wszystko będzie daremne! Jeśli dążąc do umiłowania Boga, będziesz w stanie stanąć po stronie Boga, gdy On walczy z szatanem i nie wracać do szatana, to wtedy osiągniesz miłość do Boga i wytrwasz w swoim świadectwie.

Na każdym etapie dzieła, jakiego Bóg dokonuje w ludziach, patrząc z zewnątrz wydaje się, że polega ono na interakcjach między ludźmi, jakby powstało dzięki człowieczym ustaleniom lub było wynikiem ludzkiej ingerencji. Jednakże za kulisami każdy etap dzieła i wszystko, co się dzieje, jest zakładem szatana z Bogiem i wymaga, aby ludzie trwali mocno przy świadectwie o Bogu. Jako przykład weźmy próbę, której poddany został Hiob: za kulisami szatan zakładał się z Bogiem, a to, co przydarzyło się Hiobowi, było czynem i ingerencją człowieka. Za każdym krokiem dzieła, które Bóg w was podejmuje, kryje się zakład szatana z Bogiem – za wszystkim kryje się toczona walka. Na przykład, jeśli jesteś uprzedzony do swych braci i sióstr, będziesz chciał powiedzieć pewne słowa – słowa, co do których czujesz, że mogą się nie spodobać Bogu – ale jeśli ich nie

wypowiesz, będziesz odczuwał wewnętrzny dyskomfort i w tym momencie rozpocznie się w tobie walka: „Powiedzieć to, czy nie?”. To jest ta walka. We wszystkim, co spotykasz na swojej drodze, toczy się więc walka, a jeśli ty toczysz wewnętrzny bój, to dzięki twojej faktycznej współpracy i twojemu faktycznemu cierpieniu Bóg działa w tobie. Ostatecznie potrafisz wewnątrz siebie odłożyć sprawę na bok i gniew wygasa w sposób naturalny. Taki jest efekt twojej współpracy z Bogiem. Wszystko, co ludzie robią, wymaga zapłaty w postaci ich starań. Bez prawdziwego trudu nie mogą zadowolić Boga, ani nawet zbliżyć się do zadowolenia Boga i kończą na wygłaszaniu pustych sloganów! Czy te puste slogany mogą zadowolić Boga? Kiedy Bóg i szatan walczą w sferze duchowej, jak należy zadowalać Boga i jak należy trwać mocno w świadectwie na Jego rzecz? Powinieneś wiedzieć, że wszystko, co ci się przydarza, jest wielką próbą i czasem, w którym Bóg potrzebuje, abyś dawał świadectwo. Choć rzeczy takie z zewnątrz mogą się zdawać nieistotne, kiedy się zdarzają, pokazują, czy kochasz Boga, czy też nie. Jeśli Go kochasz, to będziesz w stanie trwać mocno w świadectwie na rzecz Boga, a jeśli nie przekułeś jeszcze miłości do Boga w czyn, to pokazuje, że nie jesteś człowiekiem, który wprowadza prawdę w życie, że jesteś pozbawiony prawdy, pozbawiony życia, że jesteś jak plewa! Wszystko, co zdarza się ludziom, zdarza się, gdy Bóg oczekuje, że będą oni trwali mocno w świadectwie o Nim. Choć w tej chwili nie dzieje się z tobą nic wielkiego i nie niesiesz wielkiego świadectwa, każdy szczegół twojego codziennego życia wiąże się ze świadectwem na rzecz Boga. Jeśli będziesz umiał zdobyć podziw swoich braci i siostr, członków rodziny i wszystkich wokół ciebie, jeśli pewnego dnia niewierzący przyjdą i będą podziwiać wszystko, co robisz, i zobaczą, że wszystko, co Bóg czyni, jest wspaniałe, to będzie znaczyło, że dałeś świadectwo. Chociaż nie masz wielkiego wglądu i niewiele umiejętności, to dzięki udoskonaleniu przez Boga jesteś w stanie Go zadowolić i być świadomym Jego woli, pokazując innym, jak wielkiego dzieła dokonał On w maluczkich. Kiedy ludzie poznają Boga i stają się zwycięzcami nad szatanem i w dużym stopniu są lojalni wobec Boga, to nikt nie jest bardziej niezłomny niż ta grupa ludzi, i to jest najwspanialsze świadectwo. Chociaż nie jesteś w stanie wykonywać wielkiego dzieła, to potrafisz zadowalać Boga. Inni nie potrafią odsunąć na bok swoich pojęć, ale ty potrafisz; inni nie potrafią dawać

świadczenia o Bogu w tym, co im się przydarza, ale ty potrafisz zrobić użytek ze swojej rzeczywistej postawy i swoich czynów, aby odpłacić za Bożą miłość i dać o Bogu świadectwo, które odbije się szerokim echem. Tylko to liczy się jako rzeczywiste umiłowanie Boga. Jeśli nie jesteś do tego zdolny, to nie dajesz świadectwa wśród członków rodziny, wśród braci i sióstr ani przed ludźmi ze świata. Jeśli nie potrafisz dawać świadectwa w obliczu szatana, szatan będzie się śmiać z ciebie, będzie traktować cię jak żart, jak zabawkę, często robi z ciebie głupca i doprowadzi do obłędu. W przyszłości mogą przyjść na ciebie wielkie próby, ale dziś, jeśli kochasz Boga szczerym sercem i jeśli bez względu na to, jak wielkie próby są przed tobą, bez względu na to, co ci się przydarzy, jesteś w stanie trwać mocno w swoim świadectwie i potrafisz zadowalać Boga, wtedy twoje serce dozna pocieszenia i nie będziesz się bać, bez względu na to, jak wielkie próby napotkasz w przyszłości. Nie potraficie przewidzieć przyszłości; jedyne, co możecie zrobić, to zadowalać Boga w dzisiejszych okolicznościach. Nie potraficie dokonywać żadnych wielkich dzieł i powinniście się skupić się na zadowalaniu Boga poprzez stosowanie Jego słów w codziennym życiu, a także poprzez niesienie dobitnego i znaczącego świadectwa, które zawstydzą szatana. Chociaż twoje ciało pozostanie niezaspokojone i będzie cierpiało, to usatysfakcjonujesz Boga i zawstydzisz szatana. Jeśli zawsze będziesz tak postępował, Bóg otworzy przed tobą drogę. Kiedy pewnego dnia nadejdzie wielka próba, inni upadną, ale ty nadal będziesz mocno stać: ze względu na cenę, którą zapłaciłeś, Bóg cię ochroni, abyś mógł wytrwać i nie upaść. Jeśli na co dzień jesteś w stanie wprowadzać prawdę w życie i zadowalać Boga sercem, które Go prawdziwie miłuje, to Bóg z pewnością będzie cię chronił podczas przyszłych prób. Chociaż jesteś głupi i niskiej rangi, i niewiele potrafisz, to Bóg nie będzie cię dyskryminować. Wszystko zależy od tego, czy twoje intencje są właściwe. Dzisiaj jesteś w stanie zadowalać Boga, zwracając uwagę na najdrobniejsze szczegóły, zadowalas Boga we wszystkim, masz serce, które prawdziwie kocha Boga, oddajesz Bogu swoje prawdziwe serce i chociaż są pewne rzeczy, których nie rozumiesz, potrafisz stanąć przed Bogiem, aby skorygować swoje intencje i szukać Bożej woli, i robisz wszystko, co jest potrzebne, aby zadowalać Boga. Być może twoi bracia i siostry opuszczają cię, ale twoje serce będzie podobać się Bogu i nie będziesz pożądać przyjemności ciała.

Jeśli zawsze będziesz tak postępować, będziesz chroniony, gdy przyjdą na ciebie wielkie próby.

W jaki stan wewnętrzny ludzi wymierzone są te próby? Są one nakierowane na buntownicze usposobienie ludzi, które nie jest w stanie zadowolić Boga. Wiele jest w ludziach rzeczy nieczystych i obłudnych, więc Bóg poddaje ludzi próbom, aby ich oczyścić. Jeżeli jednak dzisiaj jesteś w stanie zadowolić Boga, to przyszłe próby będą dla ciebie udoskonaleniem. Jeśli dziś nie jesteś w stanie zadowolić Boga, to przyszłe próby będą dla ciebie pokusą i nawet nie wiesz kiedy upadniesz, a wtedy nie będziesz w stanie sobie pomóc, ponieważ nie potrafisz nadażyć za Bożym dziełem i nie przyjąłeś właściwej postawy. Jeśli zatem w przyszłości chcesz mocno trwać, lepiej zadowalać Boga i podążać za Nim do samego końca, to dzisiaj musisz zbudować mocny fundament. Musisz zadowalać Boga, wprowadzając prawdę w życie we wszystkich rzeczach i mieć świadomość Jego woli. Jeśli zawsze będziesz tak postępował, będziesz mieć w sobie fundament, a Bóg wzbudzi w tobie serce, które Go miłuje i da ci wiarę. Pewnego dnia, gdy rzeczywiście przyjdzie na ciebie próba, możesz cierpieć pewien ból i czuć się do pewnego stopnia pokrzywdzony, i cierpieć przygniatający smutek, jakbyś miał umrzeć – ale twoja miłość do Boga nie zmieni się i stanie się jeszcze głębsza. Takie są błogosławieństwa Boże. Jeśli jesteś w stanie posłusznym sercem przyjąć wszystko, co Bóg dziś mówi i czego dokonuje, to na pewno zostaniesz pobłogosławiony przez Boga, a więc będziesz człowiekiem obdarzonym jego błogosławieństwem i spełnieniem obietnicy. Jeśli dzisiaj tak nie postępujesz, to kiedy pewnego dnia przyjdą na ciebie próby, zostaniesz bez wiary i miłującego serca, i wtedy próba stanie się pokusą; będziesz osaczony przez kuszenie szatana i nie będziesz miał jak uciec. Dzisiaj możesz być w stanie wytrwać, gdy spotka cię niewielka próba, ale niekoniecznie będziesz w stanie to zrobić, gdy pewnego dnia spotka cię wielka próba. Niektórzy ludzie są zarozumiali i myślą, że są już blisko doskonałości. Jeśli w takich chwilach nie wyruszysz w głąb i pozostaniesz zadowolony z siebie, wówczas znajdziesz się w niebezpieczeństwie. Dziś Bóg nie wykonuje dzieła większych prób i wszystko wydaje się być w porządku, ale kiedy Bóg podda cię próbie, odkryjesz, że zbyt wiele ci brakuje, bo twoja postawa jest za słaba i nie jesteś w stanie przejść wielkich prób. Jeśli pozostaniesz bez zmian, jeśli będziesz

w stanie bezwładu, to upadniesz, gdy nadejdą wielkie próby. Powinniście często patrzeć na to, jak słaba jest wasza postawa. Tylko w ten sposób będziecie w stanie robić postępy. Jeżeli dopiero podczas prób widzisz, że twoja postawa jest bardzo słaba, że twoja siła woli jest tak niewielka, że zbyt mało w tobie prawdy i że jesteś nieprzydatny z punktu widzenia woli Bożej – jeżeli dopiero wtedy zdasz sobie z tego sprawę, to będzie za późno.

Jeżeli nie znasz usposobienia Boga, to nieuchronnie upadniesz podczas prób, ponieważ nie jesteś świadom, jak Bóg czyni ludzi doskonałymi, jakimi metodami tego dokonuje, i gdy Boże próby przyjdą na ciebie i nie będą zgodne z twoimi pojęciami, nie będziesz w stanie wytrwać. Prawdziwa miłość Boża jest Jego całym usposobieniem, a kiedy całe usposobienie Boże zostaje ludziom objawione, co to znaczy dla twojego ciała? Kiedy objawi się ludziom sprawiedliwe usposobienie Boga, ich ciało nieuchronnie będzie cierpieć wielki ból. Jeśli nie doświadczasz tego bólu, to nie możesz być doskonałony przez Boga ani nie będziesz mógł obdarzyć Boga prawdziwą miłością. Jeśli Bóg czyni cię doskonałym, z pewnością objawi ci całe swoje usposobienie. Od czasu stworzenia aż do dziś Bóg nigdy nie objawił całego swego usposobienia człowiekowi, ale w dniach ostatecznych objawia je tej grupie ludzi, których przeznaczył i wybrał, a poprzez doskonalenie ludzi, objawia swoje usposobienie, poprzez które czyni określoną grupę ludzi zupełnymi. Taka jest prawdziwa miłość Boga do ludzi. Doświadczanie prawdziwej miłości Boga wymaga, aby ludzie znosili ogromny ból i płacili wysoką cenę. Tylko po tym będą mogli być pozyskani przez Boga i oddać Mu swoją prawdziwą miłość i dopiero wtedy serce Boże będzie zadowolone. Jeśli ludzie chcą być udoskonaleni przez Boga, jeśli chcą wypełniać Jego wolę i w pełni, prawdziwie umiłować Boga, wówczas muszą doświadczyć wielu cierpień i mąk z powodu okoliczności, w jakich się znajdują, oraz cierpieć ból gorszy niż śmierć. Ostatecznie będą zmuszeni oddać swoje prawdziwe serce Bogu. To, czy ktoś naprawdę kocha Boga, objawia się podczas trudności i oczyszczenia. Bóg oczyszcza miłość ludzi i może to osiągnąć również tylko poprzez trudy i oczyszczenie.

KRÓTKIE OMÓWIENIE KSIĄŻKI „NADESZŁO TYSIĄCLETNIE KRÓLESTWO”

Co sądzicie o wizji Tysiącletniego Królestwa? Niektórzy ludzie myślą o niej bardzo dużo i mówią: „Tysiącletnie Królestwo przetrwa na ziemi tysiąc lat, więc jeśli starsi członkowie kościoła nie są małżeństwem, czy muszą się pobrać? Moja rodzina nie ma pieniędzy, czy powinienem zacząć zarabiać pieniądze?...”. Czym jest Tysiącletnie Królestwo? Czy wiecie? Ludzie są ślepi i cierpią wielką próbę. W rzeczywistości Tysiącletnie Królestwo jeszcze oficjalnie nie przybyło. Na etapie czynienia ludzi doskonałymi Tysiącletnie Królestwo jest jedynie początkiem; w czasie Tysiącletniego Królestwa, o którym mówi Bóg, człowiek będzie udoskonalony. Wcześniej mówiono, że ludzie będą jak święci i będą stali mocno w ziemi Sinim. Tylko wtedy, gdy ludzie zostaną udoskonaleni – kiedy staną się świętymi, jak mówi Bóg – nastąpi Tysiącletnie Królestwo. Kiedy Bóg czyni ludzi doskonałymi, oczyszcza ich, a im są czystszy, tym bardziej są udoskonaleni przez Boga. Kiedy nieczystość, buntowniczość, sprzeciw i cielesne rzeczy w tobie zostaną wyrzucone, kiedy zostaniesz oczyszczony, wówczas będziesz umiłowany przez Boga (innymi słowy, będziesz świętym); kiedy zostaniesz udoskonalony przez Boga i staniesz się świętym, będziesz w Tysiącletnim Królestwie. Teraz jest Wiek Królestwa. W Wiek Tysiącletniego Królestwa ludzie będą polegać na słowach Boga, aby żyć i wszystkie narody staną pod imieniem Boga, i wszyscy przyjdą, aby przeczytać słowa Boże. W tym czasie niektórzy będą dzwonić przez telefon, inni będą używać faksu... użyją wszelkich dostępnych środków, aby uzyskać dostęp do słów Bożych, a wy również będziecie pod słowami Bożymi. Wszystko to dzieje się, gdy ludzie stają się udoskonaleni. Dzisiaj ludzie stają się udoskonaleni, oczyszczeni, oświeceni i prowadzeni przez słowa; to jest Wiek Królestwa, jest to etap doskonalenia ludzi i nie ma on związku z Wiek Tysiącletniego Królestwa. W Wiek Tysiącletniego Królestwa ludzie będą już udoskonaleni, a ich skażone skłonności zostaną oczyszczone. W tym czasie słowa wypowiedziane przez Boga poprowadzą ludzi krok po kroku i odsłonią wszystkie tajemnice dzieła Bożego od czasów stworzenia aż do dzisiaj, a Jego słowa opowiedzą ludziom o działaniach Boga w każdym wieku i każdym dniu, o tym, jak wewnętrznie prowadzi

On ludzi, o dziele, które wykonuje w sferze duchowej, oraz powie im o dynamice sfery duchowej. Tylko wtedy będzie to naprawdę Wiek Słowa; teraz jest tylko stanem początkowym. Jeśli ludzie nie zostaną udoskonaleni i nie staną się czyści, nie będą mogli żyć tysiąc lat na ziemi, a ich ciała nieuchronnie rozpadnie się; jeśli ludzie staną się czyści w środku i nie będą już z szatana oraz ciała, wtedy pozostaną przy życiu na ziemi. Na tym etapie wciąż jesteś ślepy, a wszystko, czego doświadczasz, to kochanie Boga i składanie Mu świadectwa na każdy dzień, w którym żyjesz na ziemi.

„Tysiącletnie Królestwo nadeszło” jest prorocstwem, jest analogiczne do przepowiedni proroka, takiej, w której Bóg prorokuje, co stanie się w przyszłości. Słowa, które Bóg mówi w przyszłości, oraz słowa, które mówi dziś, nie są takie same: słowa przyszłości poprowadzą wiek, podczas gdy słowa, które mówi dzisiaj, doskonalą ludzi, oczyszczają ich i rozprawiają się z nimi. Wiek Słowa z przyszłości różni się od Wieku Słowa dzisiaj. Dzisiaj wszystkie słowa wypowiedziane przez Boga – niezależnie od tego, w jaki sposób mówi – służą temu, aby ludzie byli udoskonaleni, aby uczynić czystym to, co jest w nich brudne, aby uczynić ich świętymi i aby uczynić ich sprawiedliwymi przed Bogiem. Słowa wypowiedziane dzisiaj oraz słowa wypowiedziane w przyszłości są dwiema odrębnymi rzeczami. Słowa wypowiedziane w Wieku Królestwa mają sprawić, że ludzie wejdą we wszystkie szkolenia, aby we wszystkim doprowadzić ludzi do właściwej drogi, by wydalić wszystko, co w nich nieczyste. Tak właśnie czyni Bóg w tym wieku: tworzy On fundament swoich słów w każdym człowieku, On czyni słowa życiem każdego człowieka i używa swoich słów, aby nieustannie oświecać oraz prowadzić ludzi wewnętrznie. A kiedy nie pamiętają o Bożej woli, słowa Boże będą w nich, aby ich upominać i dyscyplinować. Dzisiejsze słowa mają być życiem człowieka; bezpośrednio zapewniają wszystko, czego człowiek potrzebuje. Wszystko, czego brakuje ci w środku, jest zapewnione słowami Bożymi, a wszyscy, którzy przyjmują słowa Boga, są oświeceni przez jedzenie i picie Jego słów. Słowa wypowiedziane przez Boga w przyszłości kierują ludźmi całego wszechświata; dziś te słowa są używane tylko w Chinach i nie reprezentują tych wypowiedzianych w całym wszechświecie. Bóg przemówi do całego wszechświata, dopiero gdy nadejdzie Tysiącletnie Królestwo. Wiedźcie, że wszystkie słowa wypowiedziane dziś przez Boga mają na

celu udoskonalenie ludzi; słowa wypowiedziane przez Boga na tym etapie są po to, aby zaspokoić ludzkie potrzeby, a nie po to, aby pozwolić ci poznać tajemnice lub zobaczyć cuda Boga. To, że mówi za pomocą wielu środków, ma na celu zaspokojenie potrzeb ludzi. Wiek Tysiącletniego Królestwa jeszcze nie nadszedł – Wiek Tysiącletniego Królestwa, o którym się mówi, jest dniem Bożej chwały. Po zakończeniu dzieła Jezusa w Judei, Bóg przeniósł swe dzieło do Chin kontynentalnych i stworzył inny plan. On wykonuje w was inną część swojego dzieła, On dokonuje dzieła czynienia ludzi doskonałymi poprzez słowa oraz On używa słów, aby sprawić, że wielu ludzi będzie cierpieć, a także zdobędzie dużo łaski Bożej. Ten etap dzieła stworzy grupę zwycięzców, a po tym, jak uczyni tę grupę zwycięzców, będą oni mogli świadczyć o Jego uczynkach, będą mogli urzeczywistniać to, co realne, faktycznie Go usatysfakcjonują i będą lojalni wobec Niego aż do śmierci, a w ten sposób Bóg zyska chwałę. Kiedy Bóg zyska chwałę, czyli kiedy uczyni tę grupę ludzi doskonałymi, będzie to Wiek Tysiącletniego Królestwa.

Jezus był na ziemi przez trzydzieści trzy i pół roku, przyszedł wykonać dzieło ukrzyżowania, a przez ukrzyżowanie Bóg zyskał jedną część swojej chwały. Kiedy Bóg przyszedł w ciele, był w stanie być pokorny oraz skryty i mógł znieść ogromne cierpienie. Chociaż był On Samym Bogiem, wciąż znosił każde upokorzenie i każde zło oraz doznał wielkiego bólu, gdy został przybity do krzyża, aby dopełnić dzieło odkupienia. Po zakończeniu tego etapu dzieła, chociaż ludzie widzieli, że Bóg zdobył wielką chwałę, nie była to cała Jego chwała; była to tylko jedna część Jego chwały, którą otrzymał od Jezusa. Chociaż Jezus był w stanie znieść każdą trudność, być pokornym i skrytym, aby zostać ukrzyżowanym dla Boga, Bóg zyskał tylko jedną część swojej chwały, a Jego chwała została zdobyła w Izraelu. Bóg wciąż ma inną część chwały: przyjdzie na ziemię, aby praktycznie wykonywać dzieło i udoskonalić grupę ludzi. Na etapie pracy Jezusa dokonywał On pewnych nadprzyrodzonych rzeczy, ale ten etap pracy nie był bynajmniej tylko po to, aby czynić znaki i cuda. Chodziło przede wszystkim o to, aby Jezus mógł cierpieć oraz być ukrzyżowanym dla Boga, żeby Jezus był w stanie ponieść ogromny ból, ponieważ kochał Boga i aby nadal gotów był poświęcić swoje życie dla woli Bożej, chociaż Bóg go porzucił. Po tym, jak Bóg zakończył swoje dzieło w Izraelu, a Jezus został przybity do krzyża, Bóg zyskał chwałę

i złożył świadectwo przed szatanem. Nie wiesz ani nie widziałeś, jak Bóg stał się ciałem w Chinach, więc jak możesz zobaczyć, że Bóg zyskał chwałę? Kiedy Bóg dokonuje w was wielu podbojów, a wy pewnie stoicie, to ten etap dzieła Boga odnosi sukces i jest to częścią Bożej chwały. Widzicie tylko to, a jeszcze nie jesteście udoskonaleni przez Boga, musicie jeszcze całkowicie oddać swoje serce Bogu. Trzeba jeszcze całkowicie ujrzyć tę chwałę; widzicie tylko, że Bóg już podbił wasze serca, że nigdy nie możecie Go opuścić i podążycie za Bogiem do samego końca, a wasze serca się nie zmieniają, a to jest chwała Boga. W czym widzisz chwałę Boga? W efektach Jego pracy u ludzi. Ludzie widzą, że Bóg jest tak wspaniały, mają Boga w swoich sercach i nie chcą Go opuścić, a to jest chwała Boga. Kiedy rodzi się siła braci i siostr z kościołów oraz kiedy mogą oni kochać Boga ze swych serc, widzieć najwyższą moc dzieła wykonanego przez Boga, niezrównaną moc Jego słów, kiedy widzą, że Jego słowa niosą autorytet i że może On rozpocząć swoją pracę w mieście duchów w kontynentalnych Chinach, kiedy, choć ludzie są słabi, ich serca kłaniają się przed Bogiem i są gotowi przyjąć słowa Boga, a także kiedy, choć są słabi i niegodni, są w stanie zobaczyć, że słowa Boże są tak wspaniałe i tak godne ich umiłowania – to wówczas jest to chwała Boga. Kiedy nadejdzie dzień, w którym ludzie zostaną udoskonaleni przez Boga i będą w stanie podporządkować się Jemu, a także całkowicie będą posłuszni Bogu i pozostawią swe perspektywy oraz los w rękach Boga, wtedy druga część Bożej chwały zostanie całkowicie pozyskana. To znaczy, kiedy dzieło praktycznego Boga zostanie całkowicie zakończone, Jego dzieło w Chinach kontynentalnych dobiegnie końca. Innymi słowy, kiedy ci, którzy zostali predestynowani i wybrani przez Boga, staną się doskonali, Bóg zyska chwałę. Bóg powiedział, że przyniósł drugą część swojej chwały na Wschód, ale jest to niewidzialne gołym okiem. Bóg przyniósł swe dzieło na Wschód: przybył na Wschód, a to jest chwała Boga. Dzisiaj, mimo że Jego dzieło nie zostało jeszcze ukończone, ponieważ Bóg zdecydował się na dzieło, to na pewno się ono dokona. Bóg zdecydował, że dokona tego dzieła w Chinach i postanowił uczynić was pełnymi. W ten sposób Bóg nie daje wam wyjścia – podbił On już wasze serca, a ty musisz iść dalej czy tego chcesz, czy nie, a kiedy jesteście pozyskani przez Boga, Bóg zyskuje chwałę. Bóg nie uzyskał jeszcze pełni chwały, ponieważ wciąż nie zostaliście udoskonaleni. Choć wasze serca powróciły

do Boga, w waszych ciałach wciąż jest wiele słabości, nie jesteście zdolni zadowalać Boga, nie potraficie zważać na Jego wolę i wciąż jest w was wiele negatywnych rzeczy, których musicie się pozbyć, jeszcze wiele razy zostaniecie poddani próbom i oczyszczaniu. Jedynie w taki sposób wasze życiowe usposobienie może ulec przemianie i możecie zostać pozyskani przez Boga.

TYLKO CI, KTÓRZY ZNAJĄ BOGA, MOGĄ NIEŚĆ O NIM ŚWIADECTWO

Wiara w Boga i wiedza o Nim zostały nakazane przez niebo i uznane przez ziemię, a dziś – w trakcie wieku, w którym wcielony Bóg dokonuje swego dzieła osobiście – jest szczególnie dobry czas na to, by poznać Boga. Zadowolenie Boga osiągnąć można na fundamencie zrozumienia Bożej woli, a koniecznym warunkiem zrozumienia woli Boga jest posiadanie wiedzy o Nim. Ta wiedza o Bogu jest wizją, jaką musi posiadać osoba wierząca; jest to podstawa wiary człowieka w Boga. Gdyby człowiek nie miał tej wiedzy, jego wiara w Boga byłaby mglista i osadzona w pustej teorii. Nawet gdy tacy ludzie postanowią podążać za Bogiem, niczego nie zyskają. Wszyscy, którzy w tym nurcie niczego nie zyskują, zostaną odrzuceni – są pasożytami. Ktoregokolwiek z etapów dzieła Bożego doświadczasz, powinienś przy tym posiadać wielką wizję. W przeciwnym razie trudno będzie ci przyjąć każdy etap nowego dzieła, bo człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie nowego dzieła Boga, wykracza to poza jego zdolność pojmowania. Dlatego też bez pasterza, który by go prowadził i z którym omawiałby swoją wizję, człowiek jest niezdolny do przyjęcia tego nowego dzieła. Jeśli człowiek nie potrafi przyjąć wizji, wówczas nie może otrzymać nowego dzieła Boga, a jeśli człowiek nie jest w stanie wykazać się posłuszeństwem wobec nowego dzieła Boga, to jest niezdolny do zrozumienia Bożej woli, a zatem jego wiedza o Bogu jest zerowa. Zanim człowiek wypełni słowo Boga, musi je poznać, czyli musi zrozumieć Bożą wolę; tylko w ten sposób słowo Boga może zostać wypełnione dokładnie i zgodnie z Bożą wolą. Taką wiedzę posiadać muszą wszyscy szukający prawdy. Jest to proces, którego muszą doświadczyć wszyscy usiłujący poznać Boga. Proces poznawania słowa Boga to proces poznawania Boga i dzieła Boga. Dlatego też znajomość wizji nie odnosi się jedynie do poznania człowieczeństwa Boga wcielonego, ale obejmuje też znajomość słów i dzieła Boga. Na podstawie słowa Bożego ludzie zrozumieli wolę Boga, a na podstawie Jego dzieła dowiedzieli się, jakie jest Jego usposobienie i czym On jest. Wiara w Boga to pierwszy krok do poznania Boga. Proces wzrastania od wstępnej do najgłębszej wiary w Boga to proces poznawania Boga i doświadczania Jego dzieła. Jeśli wierzysz w Boga jedynie dla samej wiary, a nie po to, by Go poznać, to twoja

wiara jest pozbawiona rzeczywistości i nie może stać się czysta – co do tego nie ma wątpliwości. Jeśli w trakcie procesu doświadczania Bożego dzieła człowiek będzie stopniowo poznawał Boga, wówczas jego usposobienie stopniowo ulegnie przemianie, a jego wiara będzie coraz prawdziwsza. W ten sposób, kiedy człowiek osiągnie sukces w wierze w Boga, całkowicie Go zdobędzie. Bóg tak wiele poświęcił, by po raz wtóry stać się ciałem i osobiście dokonać swojego dzieła, by człowiek mógł Go poznać i zobaczyć. Poznanie Boga^a to ostateczny skutek, który ma zostać osiągnięty wraz z zakończeniem dzieła Boga; jest to ostateczne wymaganie Boga wobec rodzaju ludzkiego. Czyni On tak ze względu na swoje ostateczne świadectwo; czyni tak po to, by człowiek mógł w końcu całkowicie się ku Niemu zwrócić. Człowiek może kochać Boga, jedynie znając Go – aby Go kochać, musi Go znać. Nieważne, jak szuka i co chce zyskać, musi potrafić zdobyć wiedzę o Bogu. Tylko w ten sposób człowiek może zadowolić serce Boga. Tylko znając Boga, człowiek może mieć prawdziwą wiarę w Niego i tylko znając Boga, może naprawdę czcić Boga i być Mu posłusznym. Ci, którzy nie znają Boga, nigdy nie będą wobec Niego posłuszni ani nie będą Go czcić. Wiedza o Bogu obejmuje znajomość Jego usposobienia, zrozumienie Jego woli, wiedzę o tym, czym On jest. Jednak bez względu na to, o który aspekt znajomości Boga chodzi, każdy z nich wymaga, by człowiek zapłacił cenę, by miał wolę bycia posłusznym, bez tego bowiem nikt nie będzie w stanie podążać za Nim do samego końca. Dzieło Boga jest zbyt niezgodne z koncepcjami człowieka; usposobienie Boga i to, czym On jest, są zbyt trudne, by człowiek je poznał, a wszystko, co Bóg mówi i czyni jest dla człowieka zbyt niezrozumiałe; jeśli człowiek pragnie podążać za Bogiem, ale nie chce być Mu posłuszny, niczego nie zyska. Od stworzenia świata po dziś dzień Bóg wykonał wiele pracy, której człowiek nie pojmuje i którą trudno człowiekowi zaakceptować; Bóg wypowiedział też wiele słów, które trudno uzgodnić z koncepcjami człowieka. A jednak Bóg nigdy nie porzucił swojego dzieła tylko dlatego, że człowiek boryka się z wieloma trudnościami; nadal dokonuje dzieła i przemawia. I choć wielu „wojowników” poszło w zapomnienie, On wciąż dokonuje swojego dzieła i nadal, grupa po grupie, wybiera ludzi, którzy pragną być posłuszni

^a W tekście oryginalnym: „Dzieło poznania Boga”.

Jego nowemu dziełu. Nie lituje się nad tymi upadłymi „bohaterami”, ceni natomiast tych, którzy przyjmują Jego nowe dzieło i słowa. Jednak w jakim celu dokonuje On swojego dzieła w ten sposób, krok po kroku? Dlaczego zawsze odrzuca pewnych ludzi i wybiera innych? Dlaczego zawsze stosuje taką metodę? Celem Jego dzieła jest umożliwienie człowiekowi poznania Boga, a tym samym bycia przez Niego pozyskanym. Zasadą Jego dzieła jest praca nad tymi, którzy są w stanie być posłuszni owemu wykonywanemu dziś dziełu, i powstrzymanie się od pracy nad tymi, którzy są posłuszni dziełu minionemu, ale sprzeciwiają się dziełu bieżącemu. Dlatego właśnie Bóg odrzucił tak wielu ludzi.

Rezultatów lekcji poznania Boga nie można osiągnąć w jeden czy dwa dni: człowiek musi zbierać doświadczenia, cierpieć i osiągnąć prawdziwe posłuszeństwo. Przede wszystkim, zacznij od dzieła i słów Boga. Koniecznym jest, żebyś zrozumiał, co obejmuje wiedza o Bogu, jak tę wiedzę zdobyć i jak dostrzec Boga w trakcie swoich doświadczeń. To właśnie musi zrobić każdy, kto nie poznał jeszcze Boga. Nikt nie może zrozumieć dzieła i słów Boga za jednym zamachem. Nikt nie może w krótkim czasie posiąść wiedzy o wszystkim, co dotyczy Boga. Niezbędny jest proces doświadczenia, bez którego nikt nie byłby zdolny poznać Boga ani szczerze za Nim podążać. Im więcej dzieła Bóg dokonuje, tym lepiej człowiek Go zna. Im bardziej dzieło Boga nie zgadza się z pojęciami człowieka, tym bardziej wiedza człowieka o Nim odnawia się i pogłębia. Gdyby dzieło Boga miało pozostać na zawsze określone i niezmiennie, wiedza człowieka o Bogu nie poszerzyłaby się istotnie. Musicie posiadać jasne zrozumienie tego, co działo się między czasem stworzenia a dniem dzisiejszym – czego dokonał Bóg w Wieku Prawa i w Wieku Łaski oraz czego dokonuje w Wieku Królestwa. Musicie znać dzieło Boga. Piotr stopniowo dowiadywał się coraz więcej o dziele, którego Duch dokonywał w Jezusie, dopiero po tym, jak sam zaczął podążać za Jezusem. Powiedział: „Poleganie na doświadczeniach człowieka nie wystarczy, by osiągnąć pełną wiedzę; w dziele Boga musi pojawić się wiele nowych rzeczy, które pomogą nam Go poznać”. Na początku Piotr wierzył, że Jezus był zesłanym przez Boga, jak apostoł, i nie postrzegał w Jezusie Chrystusa. Tym razem, gdy Piotr zaczął podążać za Jezusem, Jezus spytał go: „Szymonie Barjona, czy pójdziesz za mną?”. Piotr odparł: „Muszę pójść za tym, kogo zesłał Ojciec

Niebieski. Muszę uznać tego, kogo wybrał Duch Święty. Pójdę za Tobą”. Ze słów Piotra wynika, że po prostu nie miał on wiedzy o Jezusie; doświadczył słów Boga, zmagął się z samym sobą i cierpiał dla Boga, ale nie miał wiedzy o Jego dziele. Po okresie doświadczeń Piotr zobaczył w Jezusie wiele z uczynków Boga, zobaczył piękno Boga i zobaczył w Jezusie dużą część istoty Boga. Zobaczył też, że słowa wypowiedziane przez Jezusa nie mogły zostać wypowiedziane przez człowieka, a dzieło, którego Jezus dokonał, nie mogło wyjść spod ludzkiej ręki. Co więcej, w słowach i działaniach Jezusa Piotr zobaczył wiele z mądrości Boga i wiele dzieła boskiej natury. W trakcie swoich doświadczeń nie tylko poznał siebie, ale również bacznie przyglądał się każdemu czynowi Jezusa, dzięki czemu odkrył wiele nowych rzeczy, a mianowicie, że w Bożym dziele dokonanym za pośrednictwem Jezusa istnieje wiele wyrażen praktycznego Boga i że Jezusa odróżniały od zwykłych ludzi słowa, które wypowiadał i wykonywane przez Niego czyny, jak również sposób, w jaki przewodził kościołom oraz wypełniane przez Niego dzieło. Tym samym Piotr pobrał u Jezusa wiele nauk, które powinien był pobrać, i zdobył pewną wiedzę o Nim, zanim Jezus został przybity do krzyża – wiedzę, która stała się podstawą dozgonnej lojalności wobec Jezusa i ukrzyżowania Piotra głową w dół, które wycierpiał dla Pana. Mimo że na początku Piotr posiadał pewne pojęcia i nie miał jasnej wiedzy o Jezusie, takie rzeczy w nieunikniony sposób stanowią cechę zepsutego człowieka. Kiedy Jezus miał odejść, powiedział Piotrowi, że Jego ukrzyżowanie to dzieło, dla dokonania którego przyszedł na ziemię. Było to niezbędne, żeby ten wiek Go porzucił i żeby ten nieczysty, stary wiek przybił Go do krzyża; Jezus przyszedł, by dokonać dzieła odkupienia, a po jego wypełnieniu Jego posługa dobiegnie końca. Gdy Piotr to usłyszał, ogarnął go wielki smutek i Piotr jeszcze bardziej przywiązał się do Jezusa. Kiedy Jezus został przybity do krzyża, Piotr w ukryciu wylewał gorzkie łzy. Przedtem zapytał Jezusa: „Panie Mój! Powiadasz, że zostaniesz ukrzyżowany. Gdy odejdiesz, kiedy Cię znów zobaczymy?”. Czy w wypowiedzianych przez niego słowach nie ma elementu zafałszowania? Czy nie były w nie wplecione żadne pojęcia? W swoim sercu wiedział, że Jezus przyszedł, by wykonać część Bożego dzieła i że po Jego odejściu Duch będzie z nim; chociaż miał zostać przybity do krzyża i wstąpić do nieba, Duch Boży i tak miał pozostać z nim. W tamtym czasie Piotr posiadał pewną wiedzę o Jezusie: wiedział, że

został On zesłany przez Ducha Bożego, że w Jego wnętrzu mieszka Duch Boży i że Jezus jest samym Bogiem, jest Chrystusem. A jednak z powodu swojej miłości do Jezusa i swej ludzkiej słabości Piotr mimo wszystko wypowiedział te słowa. Jeżeli na każdym kroku Bożego dzieła jesteście w stanie zachować uważność i skrupulatnie doświadczać, będziecie potrafili stopniowo odkrywać piękno Boga. A co Paweł przyjął za swoją wizję? Kiedy Jezus mu się ukazał, Paweł rzekł: „Kim jesteś, Panie?”. Jezus odparł: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz”. Taka była wizja Pawła. Piotr przyjął za swoją wizję zmartwychwstanie Jezusa, Jego czterdziestodniową obecność, a także nauki, które Jezus głosił za życia, aż doszedł do kresu swojej drogi.

Człowiek doświadcza dzieła Boga, poznaje siebie, wypala swoje zepsute usposobienie i chce wzrastać w życiu tylko po to, by poznawać Boga. Jeśli pragniesz jedynie poznać siebie i rozprawić się ze swoim zepsutym usposobieniem, ale nie masz wiedzy o dziele, jakie Bóg wykonuje na człowieku, o tym, jak wielkie jest Jego zbawienie ani o tym, jak doświadczasz dzieła Boga i w jaki sposób jesteś świadkiem Jego czynów, wówczas twoje doświadczenie jest bezsensowne. Jeśli uważasz, że czyjeś życie osiągnęło dojrzałość, ponieważ dana osoba potrafi wcielić prawdę w życie i wytrwać, oznacza to, że wciąż nie pojmujesz prawdziwego sensu życia ani tego, jaki cel przyświeca doskonaleniu człowieka przez Boga. Jeśli kiedyś znajdziesz się w kościele, pośród wyznawców Kościoła Nawrócenia czy Kościoła Życia, natkniesz się tam na wielu pobożnych ludzi, których modły są pełne „wizji” i którzy, w swym dążeniu do życia, czują się namaszczeni i prowadzeni przez słowa. Co więcej, w wielu kwestiach są oni w stanie wytrwać, porzucić samych siebie i nie być rządzonymi przez ciało. Nie będziesz wtedy w stanie dostrzec różnicy: będziesz przekonany, że wszystko, co czynią, jest słuszne, że to naturalna ekspresja życia i że to wielka szkoda, że imię, w które wierzą, jest błędne. Czyż takie przekonania nie są niemądre? Dlatego mówi się, że wielu ludzi nie ma życia? Bo nie znają Boga i dlatego mówi się, że nie mają Boga w sercach i nie mają życia. Jeśli twoja wiara w Boga osiągnęła poziom, na którym dokładnie znasz czyny Boga, Jego rzeczywistość i każdy etap Jego dzieła, wówczas posiadasz prawdę. Jeśli nie znasz dzieła i usposobienia Boga, wówczas w twoim doświadczeniu wciąż czegoś brakuje. W jaki sposób Jezus wykonywał

ten etap swojego dzieła, w jaki sposób przeprowadzany jest obecny etap, w jaki sposób Bóg dokonywał swojego dzieła w Wieku Łaski i jakie dzieło zostało wykonane, a jakie wykonywane jest na obecnym etapie – jeśli nie masz dokładnej wiedzy o tych rzeczach, nigdy nie poczujesz się pewny i bezpieczny. Jeśli po okresie doświadczeń znasz dokonywane przez Boga dzieło i każdy jego etap oraz masz dogłębną wiedzę o celach, w jakich Bóg wypowiada swoje słowa oraz o tym, dlaczego tak wiele z nich jeszcze się nie spełniło, wówczas możesz odważnie i bez oglądania się za siebie iść do przodu, wolny od trosk i oczyszczania. Powinniście widzieć, jakimi sposobami Bóg dokonuje tak ogromnego dzieła. Posługuje się słowami, które wypowiada, oczyszczając człowieka i przemieniając jego pojęcia za pomocą wielu różnych rodzajów słów. Całe wasze cierpienie, jakiego doznaliście, całe oczyszczenie, jakiemu zostaliście poddani, rozprawianie się, które przyjęliście, oświecenie, którego doznaliście – wszystko to zostało osiągnięte dzięki słowom wypowiadanym przez Boga. Z jakiego powodu człowiek podąża za Bogiem? Podąża za Nim z powodu słów Boga! Słowa Boga są bardzo tajemnicze i, co więcej, mogą poruszyć ludzkie serce, ujawnić to, co leży zakopane głęboko w sercu człowieka, sprawić, że pozna on wydarzenia z przeszłości i umożliwić mu wgląd w przyszłość. Dlatego to z powodu słów Bożych człowiek znosi cierpienia i z powodu słów Bożych jest doskonały: tylko wtedy podąża on za Bogiem. Na tym etapie człowiek powinien przyjmować słowa Boga i bez względu na to, czy człowiek został udoskonalony lub czy został poddany oczyszczeniu, słowa Boga mają dla niego kluczowe znaczenie. To jest właśnie dzieło Boga, a także wizja, którą człowiek powinien dziś znać.

W jaki sposób Bóg doskonali człowieka? Jakie jest usposobienie Boga? Co zawiera się w Jego usposobieniu? Słowem wyjaśnienia: jeden nazywa to szerzeniem imienia Boga, inny daniem Mu świadectwa, jeszcze inny wysławianiem Go. Człowiek, na podstawie wiedzy o Bogu, w końcu dozna przemiany swojego życiowego usposobienia. Im więcej człowiek otrzymuje rozprawiania się ze sobą i oczyszczania, tym bardziej jest ożywiony; im liczniejsze etapy Bożego dzieła, tym bardziej człowiek staje się udoskonalony. Dziś, z perspektywy doświadczenia człowieka, każdy etap dzieła Boga atakuje ludzkie pojęcia, całkowicie wykracza poza granice ludzkiego intelektu i przekracza oczekiwania człowieka. Bóg zapewnia

człowiekowi wszystko, czego ten potrzebuje, co pod każdym względem stoi w sprzeczności z pojęciami człowieka. Bóg wypowiada swoje słowa w twoich chwilach słabości – tylko w ten sposób może zaopatrywać twoje życie. Dzięki temu, że Bóg atakuje twoje pojęcia, przyjmujesz Jego warunki; tylko tak możesz wyzbyć się swojego zepsucia. Dziś pod jednym względem Bóg wcielony dokonuje dzieła w ramach boskości, natomiast pod drugim względem, w stanie zwykłego człowieczeństwa. Kiedy przestaniesz zaprzeczać każdemu dziełu Boga, kiedy będziesz w stanie podporządkować się bez względu na Jego słowa i czyny w ramach zwykłego człowieczeństwa, kiedy będziesz w stanie Mu się podporządkować i zrozumieć Go bez względu na to, jakiego rodzaju normalność przejawia, i kiedy zdobędziesz rzeczywiste doświadczenie: dopiero wtedy możesz zyskać pewność, że jest Bogiem, dopiero wtedy przestaniesz tworzyć pojęcia i dopiero wtedy będziesz w stanie podążać za Nim aż do końca. W dziele Boga jest mądrość i wie On, jak człowiek może trwać w świadectwie o Nim. Wie On, na czym polega główna słabość człowieka, i słowa, które wypowiada, mogą uderzyć w twoją główną słabość, lecz używa On swoich majestatycznych i mądrych słów także po to, byś trwał przy świadectwie o Nim. Takie są cudowne czyny Boga. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest niepojęte dla intelektu człowieka. Sąd Boży ujawnia te rodzaje zepsucia, które człowiek, byt cielesny, posiada, i które składają się na jego istotę, sprawiając, że człowiek nie ma dokąd uciec od wstydu.

Bóg dokonuje dzieła osądzania i karcenia, by człowiek mógł nabyć wiedzę o Nim, a także przez wzgląd na swoje świadectwo. Gdyby Bóg nie osądził zepsutego ludzkiego usposobienia, człowiek w żaden sposób nie poznałby Jego sprawiedliwego usposobienia, które nie dopuszcza wykroczeń, ani nie mógłby przemienić swojej starej wiedzy o Bogu w nową. Przez wzgląd na swoje świadectwo i swoje zarządzanie, Bóg ujawnia się w całości, umożliwiając tym samym człowiekowi dotarcie do wiedzy o Bogu, dostąpienie przemiany usposobienia i niesienie donośnego świadectwa o Bogu poprzez publiczne pojawienie się Boga. Przemiana ludzkiego usposobienia dokonuje się wskutek różnych rodzajów dzieła Boga; bez takich zmian w usposobieniu człowiek nie potrafiłby nieść świadectwa o Bogu i nie mógłby być według Jego serca. Transformacja usposobienia człowieka oznacza, że człowiek wyzwolił się z niewoli

szatana i spod wpływu ciemności i stał się prawdziwym modelem i wzorem dzieła Boga, faktycznym świadkiem Boga i kimś, kto jest według Jego serca. Dziś Bóg wcielony przybył, by dokonać swego dzieła na ziemi i wymaga, by człowiek zdobył o Nim wiedzę, był Mu posłuszny i dawał o Nim świadectwo – znał Jego praktyczne i zwykłe dzieło, był posłuszny wszystkim Jego słowom i Jego dziełu, które nie przystają do ludzkich pojęć, jak też niósł świadectwo o całym dziele, jakie wykonuje, by zbawić człowieka i wszystkich czynach, za pomocą których Bóg podbija człowieka. Ci, którzy niosą świadectwo o Bogu, muszą mieć wiedzę o Nim; tylko takie świadectwo jest ściśle i rzeczywiste, i tylko takie świadectwo może zawstydzić szatana. Bóg posługuje się tymi, którzy Go poznali, przechodząc Jego sąd i karcenie, rozprawianie się i przycinanie, by nieśli o Nim świadectwo. Posługuje się tymi, których zepsuł szatan, by nieśli o Nim świadectwo, posługuje się tymi, których usposobienie się zmieniło i którzy tym samym zyskali Jego błogosławieństwa, by nieśli o Nim świadectwo. Bóg nie potrzebuje człowieka, by Go wychwalał jedynie ustami ani też nie chce pochwał czy świadectwa ludzi pokroju szatana, których nie zbawił. Tylko ci, którzy znają Boga, mają prawo nieść o Nim świadectwo, tylko ci, którzy doznali przemiany usposobienia, mają prawo nieść świadectwo o Bogu, a Bóg nie pozwoli człowiekowi celowo pohańbić Jego imienia.

JAK PIOTR POZNAŁ JEZUSA

W czasie, który Piotr spędził z Jezusem, dostrzegł w Jezusie wiele pięknych cech, wiele aspektów godnych naśladowania i wiele aspektów, które go umacniały. Chociaż Piotr na wiele sposobów widział istotę Bożą w Jezusie i dostrzegał wiele pięknych cech, na początku nie znał Jezusa. Piotr zaczął podążać za Jezusem, kiedy miał 20 lat, i czynił to przez sześć lat. W tym czasie nigdy nie poznał Jezusa; Piotr był gotów iść za Jezusem wyłącznie z podziwu dla Niego. Kiedy Jezus po raz pierwszy wezwał go do siebie nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, zapytał: „Szymonie Barjonie, pójdziesz za mną?”. Piotr powiedział: „Muszę naśladować Tego, który został posłany przez Ojca Niebiańskiego. Muszę uznać Tego, który został wybrany przez Ducha Świętego. Pójdę za Tobą”. W tym czasie Piotr usłyszał już opowieść o człowieku o imieniu Jezus – największym z proroków i umiłowanym Synu Bożym – i stale miał nadzieję, że Go znajdzie i będzie miał okazję Go zobaczyć (bo tak prowadził go wtedy Duch Święty). Chociaż Piotr nigdy Go nie widział i słyszał tylko pogłoski o Nim, stopniowo tęsknota i podziw dla Jezusa wzrastały w Jego sercu i często tęsknił do tego dnia, w którym spojrzy na Jezusa. A jak Jezus wezwał Piotra? On również słyszał o człowieku zwanym Piotrem, lecz to nie Duch Święty Go poinstruiował: „Idź nad Jezioro Galilejskie, gdzie jest człowiek zwany Szymonem Barjonem”. Jezus usłyszał od kogoś, że istnieje człowiek o imieniu Szymon Barjon, i że ludzie słyszeli jego kazanie, że on również głosił ewangelię królestwa niebiańskiego, i że ludzie, którzy go słyszeli, byli wzruszeni do łez. Usłyszawszy to, Jezus poszedł za tą osobą nad Jezioro Galilejskie. Wtedy Piotr przyjął zaproszenie Jezusa i poszedł za Nim.

Gdy podążał za Jezusem, Piotr wytworzył sobie wiele opinii na Jego temat i zawsze osądzał Go z własnej perspektywy. Chociaż Piotr miał pewien stopień zrozumienia Ducha Świętego, jego rozumienie było nieco niejasne, i właśnie dlatego powiedział: „Muszę naśladować Tego, który został posłany przez Ojca Niebiańskiego. Muszę uznać tego, który został wybrany przez Ducha Świętego”. Nie rozumiał i nie pojmował wyraźnie tego, co Jezus czynił. Po jakimś czasie podążania za Jezusem Piotr zainteresował się tym, co Jezus robił i mówił oraz samym Jezusem. Poczuł, że Jezus wzbudził w nim zarówno umiłowanie, jak i szacunek; lubił z Nim przebywać

i pozostawać przy nim, a słuchanie słów Jezusa zapewniało mu pokrzepienie i wsparcie. W czasie, gdy podążał za Jezusem, Piotr obserwował i brał sobie do serca wszystko, co dotyczyło Jego życia: Jego czyny, słowa, postępowanie i wyrażenia. Zyskał głębokie zrozumienie, że Jezus nie jest taki, jak zwykli ludzie. Chociaż Jego ludzki wygląd był bardzo zwyczajny, Jezus był pełen miłości, współczucia i tolerancji dla człowieka. Wszystko, co czynił lub mówił, było bardzo pomocne dla innych, a dzięki Jezusowi Piotr zobaczył i nauczył się rzeczy, których nigdy wcześniej nie widział ani nie posiadał. Widział, że chociaż Jezus nie wyróżniał się ani swoją postawą, ani swoim człowieczeństwem, to otaczała Go niezwykła aura. Chociaż Piotr nie potrafił tego w pełni wyjaśnić, widział, że Jezus zachowywał się inaczej niż wszyscy inni, ponieważ robił rzeczy znacznie różniące się od tego, co robili zwykli ludzie. Podczas przebywania z Jezusem Piotr dostrzegł również, że Jego charakter różni się od charakteru zwykłych ludzi. Zawsze zachowywał się statecznie i nigdy z pośpiechem, nigdy nie wyolbrzymiał ani nie lekceważył tematu oraz prowadził swoje życie w sposób, który ujawniał charakter zarówno normalny, jak i godny podziwu. Jezus prowadził rozmowy w sposób jasny, z wdziękiem, mówił zawsze w sposób wesoły, ale jednocześnie spokojny, a nigdy nie stracił godności w czasie realizowania swojego dzieła. Piotr widział, że Jezus czasami był milczący, a przy innych okazjach nie przestawał mówić. Czasami był tak szczęśliwy, że wydawał się być jak swawolna i dokazująca gołębica, a czasami był tak smutny, że w ogóle nie rozmawiał, jak gdyby był pogrążony w żalu niczym umęczona matka. Czasami był pełen gniewu, jak odważny żołnierz szarżujący, aby zabić wroga, a w pewnych sytuacjach przypominał nawet ryczącego lwa. Czasami się śmiał, innym razem modlił się i płakał. Bez względu na to, jak postępował Jezus, Piotr wzrastał w bezgranicznej miłości i szacunku dla Niego. Uśmiech Jezusa napełniał go szczęściem, smutek pogrążał go w żalu, gniew przerażał go, a miłosierdzie, przebaczenie i surowe wymagania, jakie stawiał ludziom, sprawiły, że naprawdę umiłował Jezusa i rozwinął w sobie prawdziwą cześć dla Jezusa i tęsknotę za Nim. Oczywiście, Piotr stopniowo uświadamiał sobie to wszystko dopiero wtedy, gdy żył obok Jezusa przez wiele lat.

Piotr był człowiekiem szczególnie rozsądnym, urodził się z naturalną inteligencją, ale w trakcie podążania za Jezusem zdarzało mu się

postępować nierozumnie. Na samym początku miał kilka wyobrażeń dotyczących Jezusa. Zapytał: „Ludzie mówią, że jesteś prorokiem, więc kiedy miałeś osiem lat i zacząłeś rozumieć różne rzeczy, czy wiedziałeś, że jesteś Bogiem? Czy wiedziałeś, że zostałeś poczęty przez Ducha Świętego?”. Jezus odpowiedział: „Nie, nie wiedziałem! Czy nie wyglądam na zwyczajnego człowieka? Jestem taki sam, jak każdy inny. Osoba, którą Ojciec posyła, jest kimś zwyczajnym, a nie nadzwyczajnym. I chociaż przez dzieło, które wykonuję, reprezentuję Mojego Ojca Niebiańskiego, Mój obraz, osoba, którą jestem oraz to ciało nie mogą w pełni reprezentować Mojego Ojca Niebiańskiego, tylko pewną Jego część. Chociaż pochodzę z Ducha Świętego, wciąż jestem zwykłą osobą, a Ojciec Mój posłał Mnie na tę ziemię jako kogoś zwyczajnego, a nie nadzwyczajnego”. Dopiero gdy Piotr to usłyszał, zyskał pewne niewielkie zrozumienie Jezusa. Dopiero po niezliczonych godzinach udziału w dziele Jezusa, Jego nauczaniu, przewodzeniu i podtrzymywaniu, zyskał o wiele głębsze zrozumienie. Gdy Jezus miał 30 lat, powiedział Piotrowi o swoim zbliżającym się ukrzyżowaniu, że przyszedł, aby wykonać etap dzieła – dzieło ukrzyżowania – aby odkupić całą ludzkość. Jezus powiedział też Piotrowi, że trzy dni po ukrzyżowaniu Syn Człowieczy powstanie, a po zmartwychwstaniu będzie ukazywał się ludziom przez 40 dni. Słyszac te słowa, Piotr posmutniał i wziął sobie je do serca, przez co jeszcze bardziej zbliżył się do Jezusa. Zdobywszy więcej doświadczenia, Piotr uświadomił sobie, że wszystko, co robił Jezus, było z istoty Bożej i pomyślał, że Jezus jest wyjątkowo godzien umiłowania. Dopiero wtedy, gdy doszedł do takiego zrozumienia, Duch Święty oświecił go od wewnątrz. To wtedy Jezus zwrócił się do swoich uczniów i innych naśladowców i zapytał: „Janie, jak sądzisz, kim jestem?”. Jan odpowiedział: „Jesteś Mojżeszem”. Potem zwrócił się do Łukasza: „A ty, Łukaszu, jak uważasz, kim jestem?”. Łukasz odpowiedział: „Jesteś największym z proroków”. Potem zapytał siostrę, a ona odpowiedziała: „Jesteś największym z proroków, który mówi wiele słów od wieczności po wieczność. Niczyje proroctwa nie są tak wielkie, jak Twoje, ani niczyja wiedza nie przewyższa Twojej; jesteś prorokiem”. Wtedy Jezus zwrócił się do Piotra i zapytał: „Piotrze, kim według ciebie jestem?”. Piotr odpowiedział: „Jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. Przychodzisz z nieba. Nie jesteś z ziemi. Nie jesteś taki sam jak Boże stworzenia.

Jesteśmy na ziemi i jesteś tutaj z nami, ale jesteś z nieba, a nie ze świata, i nie jesteś z ziemi”. To dzięki jego doświadczeniu Duch Święty go oświecił, co pozwoliło mu dojść do takiego zrozumienia. Po tym oświeceniu jeszcze bardziej podziwiał wszystko, co Jezus uczynił, myślał o Nim jako o jeszcze bardziej godnym umiłowania i w swoim sercu zawsze był niechętny do rozstania z Jezusem. Gdy Jezus po raz pierwszy ukazał się Piotrowi po tym, jak został ukrzyżowany i zmartwychwstał, Piotr zawołał z wyjątkowego szczęścia: „Panie! Powstałeś!”. Potem, płacząc, Piotr złowił bardzo dużą rybę, przyrządził ją i podał Jezusowi. Jezus uśmiechnął się, ale nic nie mówił. Chociaż Piotr wiedział, że Jezus został wzbudzony z martwych, nie rozumiał tajemnicy tego zdarzenia. Kiedy podał Jezusowi rybę, Ten nie odmówił jej przyjęcia, ale nie odzywał się ani nie usiadł, aby jeść. Zamiast tego nagle zniknął. Był to ogromny szok dla Piotra i dopiero wtedy zrozumiał, że Jezus zmartwychwstały różnił się od wcześniejszego Jezusa. Gdy Piotr zdał sobie z tego sprawę, posmutniał, ale jednocześnie zyskał pocieszenie wiedząc, że Pan wykonał swoje dzieło. Wiedział, że Jezus wypełnił swoje dzieło, że czas spędzony z ludźmi dobiegł końca i że od tego czasu będzie musiał iść własną drogą. Jezus powiedział mu kiedyś: „Ty też musisz pić z gorzkiego kielicha, z którego ja piłem (to właśnie powiedział po zmartwychwstaniu). Ty też musisz iść ścieżką, którą podążałem. Musisz oddać za Mnie swoje życie”. W odróżnieniu od obecnych czasów, dzieło w tamtym czasie nie przybierało formy rozmowy twarzą w twarz. W Wieku Łaski działanie Ducha Świętego było szczególnie ukryte, a Piotr cierpiał z powodu wielu trudności. Niekiedy Piotr dochodził do takiego stanu, że wołał: „Boże! Mam tylko to życie. Chociaż nie jest ono dla Ciebie warte wiele, chciałbym Ci je poświęcić. Chociaż ludzie są niegodni Cię kochać, a ich miłość i serca są bezwartościowe, wierzę, że znasz pragnienia ludzkich serc. I chociaż nie masz upodobania w ciałach ludzkich, pragnę, abys przyjął moje serce”. Wypowiadanie takich modlitw dodawało mu otuchy, zwłaszcza gdy modlił się tak: „Pragnę całkowicie poświęcić serce Bogu. Mimo, że nie jestem w stanie zrobić nic dla Boga, pragnę lojalnie zadowalać Boga i poświęcać się Mu całym sercem. Wierzę, że Bóg patrzy na moje serce”. Powiedział: „Nie proszę o nic w moim życiu, ale o to, by moje myśli o umiłowaniu Boga i pragnienie mojego serca zostały przyjęte przez Boga. Byłem z Panem Jezusem tak długo, ale Go nigdy nie umiłowalem. To moja

największa wina. Mimo, że przebywałem z Nim, nie znałem Go, a nawet mówiłem pewne niewłaściwe rzeczy za Jego plecami. Myślenie o tych rzeczach sprawia, że czuję się jeszcze bardziej zobowiązany wobec Pana Jezusa”. Zawsze modlił się w ten sposób. Mówił: „Jestem mniej niż pyłem. Mogę tylko poświęcić to wierne serce Bogu”.

W doświadczeniach Piotra nastąpił punkt kulminacyjny i jego ciało było prawie całkowicie złamane, ale Jezus i tak udzielił mu wewnętrznego pokrzepienia. I pewnego razu ukazał się Piotrowi. Gdy Piotr znosił ogromne cierpienie i czuł, że jego serce było złamane, Jezus mu polecił: „Byłeś ze Mną na ziemi, a Ja byłem z tobą. I chociaż wcześniej byliśmy razem w niebie, była to przecież dziedzina duchowa. Teraz wróciłem do świata duchowego, a ty jesteś na ziemi, ponieważ nie jestem z ziemi, i chociaż ty też nie jesteś z ziemi, musisz pełnić swoją funkcję na ziemi. Jako że jesteś sługą, musisz wykonywać swoje obowiązki”. Usłyszawszy, że będzie w stanie powrócić na miejsce przy Bogu, Piotr poczuł ukojenie. W tamtym czasie Piotr cierpiał tak bardzo, że był niemal przykuty do łóżka; wyrzuty sumienia sprawiły, że powiedział: „Jestem tak zepsuty, że nie jestem w stanie zadowolić Boga”. Jezus ukazał się mu i rzekł: „Piotrze, czyżbyś zapomniał o postanowieniu, które kiedyś powziąłeś przede Mną? Czy naprawdę zapomniałeś o wszystkim, co powiedziałem? Zapomniałeś o postanowieniu, które wobec Mnie powziąłeś?”. Zobaczywszy, że to był Jezus, Piotr wstał z łóżka, a Jezus pocieszył go tymi słowy: „Nie jestem z ziemi, już ci powiedziałem i musisz to zrozumieć, ale czy zapomniałeś coś innego, co ci powiedziałem? »Ty też nie jesteś z ziemi, ze świata«. Teraz jest dzieło, które musisz wykonać. Nie możesz być tak zasmuconym. Nie możesz tak cierpieć. Chociaż ludzie i Bóg nie mogą współistnieć w tym samym świecie, mam swoje dzieło i ty masz swoje, i pewnego dnia, kiedy twoje dzieło zostanie zakończone, będziemy razem w jednej dziedzinie, i poprowadzę cię, abys był ze Mną na zawsze”. Usłyszawszy te słowa, Piotr doznał pocieszenia i uspokojenia. Wiedział, że to cierpienie jest czymś, co musi znosić i doświadczać, i poczynawszy od tamtej chwili był natchniony. Jezus ukazywał się mu szczególnie w każdej kluczowej chwili, dając mu szczególnie oświecenie i przewodnictwo, oraz dokonywał na nim znacznego dzieła. A czego Piotr najbardziej żałował? Niedługo po tym, jak Piotr powiedział: „Ty jesteś Synem Boga żywego”, Jezus zadał Piotrowi inne pytanie (choć

nie jest ono zapisane w Biblii w ten sposób), a pytanie to brzmiało: „Piotrze! Czy kiedykolwiek Mnie kochałeś?”. Piotr zrozumiał, co On ma na myśli i powiedział: „Panie! Kiedyś kochałem Ojca w niebie, ale przyznaję, że Ciebie nigdy nie kochałem”. Jezus wtedy powiedział: „Jeśli ludzie nie kochają Ojca w niebie, jak mogą kochać Syna na ziemi? A jeśli ludzie nie kochają Syna posłanego przez Boga Ojca, jak mogą kochać Ojca w niebie? Jeśli ludzie naprawdę miłują Syna na ziemi, to miłują Ojca w niebie”. Kiedy Piotr usłyszał te słowa, zdał sobie sprawę, czego mu brakuje. Odczuwał nieustanne wyrzuty sumienia i chęć płaczu, gdy przypominał sobie swoje słowa: „Kiedyś kochałem Ojca w niebie, ale przyznaję, że Ciebie nigdy nie kochałem”. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa słowa te wzbudzały w nim jeszcze większe wyrzuty sumienia i żal. Wspominając swoje wcześniejsze dzieło i swoją obecną postawę, często przychodził przed oblicze Jezusa w modlitwie, czując ciągły żal i winę z powodu tego, że nie wypełnił Bożej woli i nie przystawał do Bożej miary. Te sprawy stały się jego największym brzemieniem. Powiedział: „Pewnego dnia poświęcę Tobie wszystko, co posiadam i czym jestem, oraz dam Ci to, co jest najcenniejsze”. Powiedział: „Boże! Mam tylko jedną wiarę i tylko jedną miłość. Moje życie jest nic niewarte i moje ciało jest nic niewarte. Mam tylko jedną wiarę i tylko jedną miłość. Mam wiarę w Ciebie w moim umyśle i miłość do Ciebie w moim sercu; tylko te dwie rzeczy mogę Ci dać i nic więcej”. Piotr był bardzo podbudowany słowami Jezusa, który przed swoim ukrzyżowaniem rzekł do niego: „Nie jestem z tego świata i ty również nie jesteś z tego świata”. Później, gdy Piotr bardzo cierpiał, Jezus mu przypomniał: „Piotrze, zapomniałeś? Nie jestem ze świata i tylko ze względu na Moje dzieło odszedłem wcześniej. Ty również nie jesteś ze świata, czy naprawdę zapomniałeś? Powiedziałem ci dwa razy, nie pamiętasz?”. Usłyszawszy to, Piotr powiedział: „Nie zapomniałem!”. Jezus wtedy rzekł: „Kiedyś szczęśliwie byłeś ze Mną w niebie, przy Moim boku. Tęsknisz za Mną, a ja tęsknię za Tobą. Chociaż stworzenia nie są warte wzmianki w Moich oczach, jak mógłbym nie kochać kogoś, kto jest niewinny i godzien miłości? Zapomniałeś o Mojej obietnicy? Musisz przyjąć Moją misję na ziemi; musisz wypełnić zadanie, które ci powierzyłem. Pewnego dnia na pewno doprowadzę cię do tego, byś był obok Mnie”. Po usłyszeniu tego Piotr był jeszcze bardziej podbudowany i otrzymał jeszcze większe

natchnienie, tak że gdy był na krzyżu, mógł powiedzieć: „Boże! Nie potrafię Cię wystarczająco kochać! Nawet jeśli poprosisz mnie, abym umarł, nadal nie potrafię Cię wystarczająco kochać. Gdziekolwiek wyślesz moją duszę, czy spełnisz swoje przeszłe obietnice, czy nie, cokolwiek zrobisz później, miłuję Cię i wierzę w Ciebie”. Piotr trwał w wierze i prawdziwej miłości.

Pewnego wieczoru kilku uczniów, w tym Piotr, było na łodzi rybackiej razem z Jezusem, a Piotr zadał Jezusowi bardzo naiwne pytanie: „Panie! Chciałbym Ci zadać pytanie, które noszę w sobie od dawna”. Jezus odpowiedział: „Pytaj, proszę!”. Piotr zapytał: „Czy w Wiek Prawa było wykonywane dzieło, które Ty wykonujesz?”. Jezus uśmiechnął się, jakby chciał powiedzieć: „Dziecko, jakie ty jesteś naiwne!”. Następnie celowo kontynuował: „To nie było Moje dzieło. Było to dzieło Jahwe i Mojżesza”. Piotr to usłyszał i zawołał: „Och! Więc to nie były Twoje czyny”. Gdy Piotr to powiedział, Jezus nie powiedział nic więcej. Piotr myślał sobie: „To nie były Twoje czyny, więc nic dziwnego, że przyszedłeś zniszczyć prawo, bo to nie było Twoje dzieło”. Poczł też ulgę w sercu. Później Jezus zdał sobie sprawę, że Piotr był dość naiwny, ale ponieważ Piotr nie posiadał wtedy żadnego zrozumienia, Jezus nie powiedział nic więcej, ani nie skarcił go bezpośrednio. Kiedyś Jezus wygłaszał kazanie w synagodze. Było tam wiele osób w tym Piotr. W swoim kazaniu Jezus powiedział: „Ten, który przyjdzie od wieczności po wieczność, dokona dzieła odkupienia podczas Wiek Łaski, aby odkupić całą ludzkość z grzechu, ale w wyprowadzeniu człowieka z grzechu nie będzie Go ograniczać żadne prawo. On wyjdzie z prawa i wejdzie w Wiek Łaski. Odkupi On całą ludzkość. On przejdzie śmiało z Wiek Prawa w Wiek Łaski, ale nikt Go nie zna, Tego, który przyszedł od Jahwe. Praca, którą wykonał Mojżesz, została nakazana przez Jahwe; Mojżesz spisał prawo za sprawą dzieła, którego dokonał Jahwe”. Gdy to powiedział, kontynuował: „Nieszczęście spotka tych, którzy obalają przykazania Wiek Łaski w jego trakcie. Muszą stanąć w świątyni i przyjąć zniszczenie Boże i zstąpi na nich ogień”. Wysłuchanie tych słów miało pewien wpływ na Piotra i podczas trwania tego doświadczenia Jezus prowadził Piotra jak pasterz i wspierał go, szczerze z nim rozmawiając, co dało Piotrowi nieco lepsze zrozumienie Jezusa. Gdy Piotr wspominał kazanie Jezusa z tamtego dnia, a następnie pytanie, które zadał Jezusowi, gdy przebywali na łodzi rybackiej, odpowiedź, jaką Jezus udzielił, jak również to,

jak Jezus się uśmiechnął, wtedy w końcu zrozumiał wszystko. Później Duch Święty oświecił Piotra i dopiero wtedy Piotr zrozumiał, że Jezus jest Synem Boga żywego. Piotr zawdzięczał oświecenie Duchowi Świętemu, ale jego zrozumienie podlegało pewnemu procesowi. To poprzez zadawanie pytań, słuchanie kazań Jezusa, a następnie przyjmowanie szczególnej społeczności Jezusa i Jego szczególnego pasterstwa, Piotr uświadomił sobie, że Jezus jest Synem Boga żywego. Nie udało się tego osiągnąć z dnia na dzień; był to proces, który stał się dla niego pomocą w późniejszych doświadczeniach. Dlaczego Jezus nie dokonał dzieła udoskonalania w innych ludziach, a tylko w Piotrze? Bo tylko Piotr zrozumiał, że Jezus jest Synem Boga żywego; nikt inny o tym nie wiedział. Chociaż było wielu uczniów, którzy wiedzieli wiele w czasie, gdy za Nim podążali, ich wiedza była powierzchowna. Dlatego też Piotr został wybrany przez Jezusa jako wzór bycia udoskonalonym. To, co Jezus powiedział wtedy Piotrowi, jest tym, co On mówi dzisiaj do ludzi, których wiedza i przejście do życia musi dorównywać wiedzy i życiu Piotra. W zgodzie z tym wymogiem i tą drogą, Bóg udoskonali każdego. Dlaczego od ludzi wymaga się dziś prawdziwej wiary i prawdziwej miłości? Wy też musicie doświadczyć tego, czego doświadczył Piotr; jakie plony zebrał Piotr dzięki swym doświadczeniom, takie i wy musicie zebrać; musicie też doświadczyć bólu, który był jego udziałem. Ścieżka, którą podążacie, jest taka sama, jak ścieżka, którą podążał Piotr. Ból, który cierpicie, to ból, który cierpiał Piotr. Kiedy dostępujecie chwały i życie prawdziwym życiem, wtedy żyjecie na wzór Piotra. Ścieżka jest taka sama, a człowiek zostaje udoskonalony, kiedy nią kroczy. Jednakże, w porównaniu z Piotrem, brakuje wam nieco charakteru, ponieważ czasy się zmieniły, podobnie jak stopień zepsucia ludzi, i ponieważ Judea była królestwem o długiej tradycji i starożytnej kulturze. Dlatego musicie robić wszystko co w waszej mocy, aby poprawić swój charakter.

Piotr był bardzo rozsądnym człowiekiem, bystrym we wszystkim, co robił, był także niezwykle uczciwy. Przeżył wiele niepowodzeń. Jego pierwszy kontakt ze społeczeństwem miał miejsce w wieku 14 lat, gdy uczęszczał do szkoły, a także do synagogi. Miał wiele entuzjazmu i zawsze chętnie uczestniczył w spotkaniach. W tym czasie Jezus jeszcze oficjalnie nie rozpoczął swojego dzieła; to był dopiero początek Wieku Łaski. Piotr zetknął się z duchownymi w wieku 14 lat; w wieku 18 lat był w kontakcie

z elitą religijną, ale gdy zobaczył chaos, jaki panuje za kulisami religii, porzucił ją. Widząc, jak przebiegli, chytry i podstępni byli ci ludzie, był bardzo zniesmaczony (tak działał wówczas Duch Święty, aby uczynić go doskonałym. To szczególnie nim poruszał Duch Święty i dokonywał na nim szczególnego dzieła), więc w wieku 18 lat opuścił synagogę. Jego rodzice prześladowali go i nie pozwolili mu wierzyć (byli diabłami i niewierzącymi). W końcu Piotr opuścił dom i podróżował do różnych miejsc, łowiąc ryby i głosząc kazania przez dwa lata, a w tym czasie przewodził całkiem wielu ludziom. Teraz powinienś wyraźnie widzieć precyzyjną drogę, którą obrał Piotr. Jeżeli potrafisz dostrzec ją wyraźnie, to będziesz miał pewność co do dzieła wykonywanego dzisiaj, a więc nie będziesz narzekał, nie będziesz bierny ani nie będziesz za niczym tęsknił. Powinieneś również doświadczać nastrojów, które odczuwał wówczas Piotr: Przejął go smutek, nie prosił już o przyszłość ani o błogosławieństwa. Nie szukał zysku, szczęścia, sławy, czy fortuny w świecie; starał się jedynie żyć w sposób najbardziej sensowny, który polegał na odwzajemnieniu się za Bożą miłość i poświęceniu Bogu tego, co uważał za absolutnie najcenniejsze. To dawało mu zadowolenie w sercu. Często modlił się do Jezusa słowami: „Panie, Jezu Chryste, kiedyś Cię pokochałem, ale nigdy nie kochałem Cię prawdziwie. Chociaż powiedziałem, że wierzę w Ciebie, nigdy Cię nie kochałem prawdziwym sercem. Podziwiałem Cię tylko, uwielbiałem Cię i tęskniłem za Tobą, ale nigdy Cię nie kochałem ani nie miałem prawdziwej wiary w Ciebie”. Nieustannie modlił się, by podjąć swoje postanowienie, a słowa Jezusa zawsze go wspierały i czerpał z nich motywację. Później, gdy zdobył pewne doświadczenie, Jezus go wypróbował, wzbudzając w nim dalszą tęsknotę do Niego. Piotr powiedział: „Panie Jezu Chryste! Jakże tęsknię do Ciebie i pragnę na Ciebie spojrzeć. Brakuje mi zbyt wiele i nie potrafię odwzajemnić Twojej miłości. Błagam Cię, żebyś mnie wkrótce zabrał. Kiedy będziesz mnie potrzebować? Kiedy mnie zabierzesz? Kiedy jeszcze raz spojrzę na Twoje oblicze? Nie chcę już dłużej żyć w tym ciele, nadal być zepsuty, nie chcę się też dłużej buntować. Jestem gotów poświęcić Tobie wszystko, co mam, gdy tylko będę mógł i nie chcę dalej Cię zasmucać”. Tak się modlił, ale nie wiedział wtedy, co Jezus w nim udoskonalni. Podczas ciężkiej próby Jezus ukazał się mu ponownie i powiedział: „Piotrze, pragnę, abyś był doskonały, abyś stał się owocem, który jest wyrazem udoskonalenia

cię przeze Mnie, który sprawi Mi radość. Czy możesz naprawdę świadczyć o Mnie? Czy zrobiłeś to, o co cię prosiłem? Czy żyłeś słowami, które wypowiedziałem? Kiedyś Mnie umiłowaleś, ale chociaż Mnie umiłowaleś, czy żyłeś tak, jak Ja? Co dla Mnie zrobiłeś? Rozumiesz, że nie jesteś godzien Mojej miłości, ale co zrobiłeś dla Mnie?”. Piotr zobaczył, że nic nie zrobił dla Jezusa i przypomniał sobie swoją poprzednią przysięgę oddania życia Bogu. Wtedy już przestał się uskarżać i od tamtego czasu jego modlitwy stały się o wiele lepsze. Modlił się, mówiąc: „Panie Jezu Chryste! Pewnego razu Cię opuściłem i Ty także mnie opuściłeś. Spędziliśmy czas w odosobnieniu i czas we wzajemnym towarzystwie. Ale miłujesz mnie bardziej niż wszystkich innych. Wielokrotnie buntowałem się przeciwko Tobie i wielokrotnie Cię zasmucałem. Jak mogę zapomnieć o takich rzeczach? Zawsze pamiętam i nigdy nie zapominam o dziele, które na mnie wykonałeś, i o tym, co mi powierzyłeś. Zrobiłem wszystko, co mogłem, dla dzieła, które na mnie wykonałeś. Wiesz, co potrafię zrobić i wiesz również, jaką rolę mogę odegrać. Pragnę podporządkować się Twoim aranzacjom i poświęcę Tobie wszystko, co mam. Tylko Ty wiesz, co mogę dla Ciebie zrobić. Chociaż szatan tak bardzo mnie zwiódł, że buntowałem się przeciwko Tobie, wierzę, że nie pamiętasz mi tych grzechów i że nie postąpisz ze mną na ich podstawie. Pragnę Tobie poświęcić całe moje życie. Nie proszę o nic, nie mam też innych nadziei ani planów; chcę działać tylko zgodnie z Twoim zamiarem i czynić Twoją wolę. Będę pić z Twojego pucharu goryczy i jestem na Twoje rozkazy”.

Musicie mieć jasność co do drogi, którą podążacie; musicie mieć jasność co do drogi, którą pójdziecie w przyszłości, co Bóg uczyni doskonałym i co zostało wam powierzone. Pewnego dnia być może zostaniecie poddani próbie, a jeśli, gdy ten czas nadejdzie, będziecie w stanie czerpać inspirację z doświadczeń Piotra, to będzie to dowód na to, że naprawdę podążacie jego ścieżką. Bóg pochwalił Piotra za jego prawdziwą wiarę i miłość oraz za wierność Bogu. I to właśnie za szczerość i tęsknotę za Bogiem, którą odczuwał w sercu, Bóg uczynił go doskonałym. Jeśli naprawdę masz taką samą miłość i wiarę jak Piotr, to Jezus z pewnością uczyni cię doskonałym.

TYLKO DOŚWIADCZAJĄC OCZYSZCZENIA, CZŁOWIEK MOŻE POSIAŚĆ PRAWDZIWĄ MIŁOŚĆ

Wszyscy z was znajdują się w trakcie próby i oczyszczania. Jak człowiek powinien kochać Boga w trakcie oczyszczania? Doświadczywszy oczyszczenia, ludzie są zdolni prawdziwie wychwalać Boga, a w trakcie oczyszczania potrafią dostrzec, jak wiele im brakuje. Im większego oczyszczenia doświadczasz, tym bardziej potrafisz wyrzec się ciała; im większe oczyszczenie ludzi, tym większa ich miłość do Boga. To właśnie powinniście zrozumieć. Dlaczego ludzie muszą zostać oczyszczeni? Czemu to ma służyć? Jakie jest znaczenie Bożego dzieła oczyszczenia dokonywanego w człowieku? Jeśli naprawdę szukasz Boga, to doświadczywszy do pewnego stopnia Jego oczyszczenia, odczujesz, że jest ono niezwykle dobre i jak najbardziej konieczne. Jak człowiek powinien kochać Boga w trakcie oczyszczania? Dzięki postanowieniu miłowania Boga, aby przyjąć Jego oczyszczenie: w trakcie oczyszczania przechodzisz wewnętrzne męki, jak gdyby w twoim sercu wiercono nożem, a jednak jesteś gotów zadowolić Boga poprzez swoje serce, które Go kocha, nie chcesz też dbać o ciało. To oznacza praktykowanie miłości do Boga. Cierpisz wewnętrznie, a twój ból osiągnął pewien punkt, jednak wciąż jesteś gotów stanąć przed obliczem Boga i modlić się, mówiąc: „Boże! Nie mogę Cię opuścić. Choć przepelnia mnie ciemność, pragnę Cię zadowolić; Ty znasz moje serce i chciałbym, abyś sprawił, by było we mnie jeszcze więcej Twojej miłości”. Na tym polega praktykowanie w trakcie oczyszczania. Jeśli miłość do Boga służy ci za fundament, oczyszczenie może przybliżyć cię do Boga i uczynić waszą więź bardziej zażyłą. Ponieważ wierzysz w Boga, musisz powierzyć Mu swoje serce. Jeśli zaofiarujesz Mu swoje serce i je przed Nim złożysz, nie będziesz mógł w trakcie oczyszczania ani wyprzeć się Boga, ani Go opuścić. W ten sposób twoja relacja z Bogiem stanie się jeszcze bardziej zażyłą i normalna, a twoje obcowanie z Nim stanie się jeszcze częstsze. Jeśli zawsze będziesz praktykować w ten sposób, więcej czasu spędzisz w świetle Boga i pod przewodnictwem Jego słów. W twoim usposobieniu zachodzić też będzie coraz więcej zmian, a twoja wiedza będzie wzrastać z każdym dniem. Kiedy nadejdzie dzień, w którym nagle zostaniesz poddany przez

Boga próbom, będziesz potrafił nie tylko wytrwać u Jego boku, ale także nieść o Nim świadectwo. Będziesz wtedy jak Hiob czy Piotr. Złożywszy o Bogu świadectwo, będziesz Go naprawdę kochać i z radością oddasz Mu swoje życie; będziesz świadkiem Boga i tym, którego Bóg umiłował. Miłość, która doświadczyła oczyszczenia jest silna, a nie słaba. Bez względu na to, kiedy i jak Bóg poddaje cię swoim próbom, potrafisz nie dbać o to, czy będziesz żyć, czy też umrzesz, umiesz z radością wszystko odrzucić dla Boga i z zadowoleniem przetrwać dla Niego wszystko – tym samym twoja miłość będzie czysta, a wiara prawdziwa. Dopiero wtedy będziesz kimś, kogo Bóg naprawdę kocha i kimś, kto naprawdę został przez Niego udoskonalony.

Dostając się pod wpływ szatana, ludzie nie mają w sobie miłości do Boga, a ich wcześniejsze wizje, miłość i zdecydowanie znikają. Niegdyś ludzie sądzili, że powinni cierpieć dla Boga, ale dziś uważają, że jest to powód do wstydu i wciąż narzekają. To dzieło szatana i oznaka tego, że człowiek znalazł się w jego domenie. Jeśli znajdziesz się w takim stanie, musisz się modlić i jak najszybciej podążyć inną drogą – to ochroni cię przed atakami szatana. W trakcie gorzkiego oczyszczania człowiek może najłatwiej dostać się pod wpływ szatana – jak więc powinieneś kochać Boga w trakcie takiego oczyszczania? Powinieneś zebrać swoją wolę, oddając całe swoje serce Bogu i poświęcając Mu swój pozostały czas. Bez względu na to, jak Bóg cię oczyszcza, powinieneś być w stanie wprowadzać prawdę w życie, by spełnić wolę Boga, a także zobowiązać się do poszukiwania Boga oraz dążenia do obcowania z Nim. W czasach takich, jak te, im bardziej jesteś bierny, w tym większe popadniesz zniechęcenie i tym łatwiej będzie ci się uwstecznić. Kiedy zachodzi potrzeba, byś pełnił swoją rolę, to choć nie wypełniasz jej dobrze, starasz się jak możesz, wykorzystując jedynie miłość do Boga; bez względu na opinie innych ludzi – czy ich zdaniem poradziłeś sobie dobrze czy w ogóle sobie nie poradziłeś – działasz z właściwych pobudek i nie jesteś zadufany w sobie, bo działasz w imieniu Boga. Kiedy inni błędnie cię rozumieją, potrafisz pomodlić się do Boga i powiedzieć: „Boże! Nie proszę, by inni mnie znosili albo dobrze traktowali, ani by mnie rozumieli lub akceptowali. Proszę jedynie, bym zdołał kochać Cię w moim sercu, bym miał spokój w sercu i czyste sumienie. Nie proszę, by inni mnie chwalili czy mieli o mnie wysokie mniemanie. Dążę jedynie do tego, by

szczerze Cię zadowolić, pełnię swoją rolę robiąc, co mogę, i chociaż jestem bezrozumny i głupi, słabego charakteru i ślepy, wiem, że jesteś urzekający i pragnę poświęcić Ci wszystko, co mam”. Gdy tylko zaczniesz modlić się w ten sposób, ukazuje się twoja miłość do Boga i odczuwasz większą ulgę w sercu. To oznacza praktykowanie miłości do Boga. W trakcie praktykowania dwukrotnie doznasz porażki i raz ci się powiedzie, innym razem pięciokrotnie przegrasz i zwyciężysz dwa razy. Doświadczając w ten sposób, tylko w obliczu niepowodzenia będziesz umiał dostrzec urok Boga i odkryć, czego ci wewnątrz brakuje. Kiedy ponownie znajdziesz się w takich sytuacjach, powinieneś uważać, miarkować swoje kroki i częściej się modlić. Stopniowo rozwinięś umiejętność zwyciężania w takich sytuacjach. Kiedy to się stanie, twoje modlitwy okażą się skuteczne. Kiedy zobaczysz, że tym razem ci się udało, poczujesz się wewnątrz nagrodzony, a modląc się, będziesz umiał poczuć Boga oraz obecność Ducha Świętego, który cię nie opuścił – dopiero wtedy będziesz wiedział, jak Bóg działa w tobie. Praktykując w ten sposób, odkryjesz drogę do doświadczania. Jeśli nie będziesz wcielać prawdy w życie, nie będzie w tobie obecności Ducha Świętego. Jeśli jednak zaczniesz wcielać prawdę w życie podczas napotykania rzeczy takimi, jakie są, wówczas, choć będziesz cierpieć wewnątrz, Duch Święty będzie później z tobą, podczas modlitwy będziesz czuł obecność Boga, będziesz miał siłę, by praktykować Jego słowa, a w trakcie wspólnoty z twoimi braćmi i siostrami nic nie będzie ciążyło na twoim sumieniu i będziesz odczuwać spokój. W ten sposób będziesz w stanie ujawnić to, co uczyniłeś. Bez względu na to, co mówią inni, będziesz w stanie mieć z Bogiem normalną relację, inni nie będą cię ograniczać, wzniesiesz się ponad wszystko – i w ten sposób pokażesz, że twoje praktykowanie słów Boga jest skuteczne.

Im większe oczyszczenie przez Boga, tym bardziej ludzkie serca potrafią Go kochać. Męki ich serc przynoszą korzyść ich życiu, łatwiej im zachować spokój w obliczu Boga, ich relacja z Bogiem jest bliższa, potrafią lepiej dostrzec najwyższą miłość Boga i Jego najwyższe zbawienie. Piotr doświadczył oczyszczenia setki razy, a Hiob przeszedł kilka prób. Jeśli chcecie, by Bóg was udoskonalił, wy także musicie przejść oczyszczenie setki razy. Będziecie w stanie zaspokoić wolę Boga i zostać przez Niego udoskonalonymi tylko wtedy, gdy przejdziecie przez ten proces i oprzecie

się na tym kroku. Oczyszczenie to najlepszy środek, za pomocą którego Bóg doskonali ludzi. Tylko ono i gorzkie próby mogą wyzwolić prawdziwą miłość do Boga w sercach ludzi. Ludzie, jeśli nie doświadczą niedostatku, są pozbawieni szczerej miłości do Boga; jeśli nie przechodzą wewnętrznej próby i nie zostają prawdziwie poddani oczyszczeniu, ich serca niezmiennie dryfować będą w zewnętrznym świecie. Jeśli zostaniesz do pewnego stopnia oczyszczony, dostrzeżesz własną słabość i problemy, zobaczysz, jak wiele ci brakuje, zrozumiesz, że nie możesz pokonać wielu napotykanых problemów, i zdasz sobie sprawę z ogromu swojego nieposłuszeństwa. Tylko w trakcie prób ludzie mogą naprawdę poznać, w jakim stanie rzeczywiście się znajdują. Próby sprawiają, że ludzie bardziej nadają się do udoskonalenia.

W trakcie swojego życia Piotr doświadczył oczyszczenia setki razy i przeszedł wiele bolesnych mąk. To oczyszczenie stało się fundamentem jego najwyższej miłości do Boga i najbardziej znaczącym doświadczeniem całego jego życia. Z jednej strony był w stanie darzyć Boga najwyższą miłością ze względu na swoje postanowienie, by Go kochać; jednak, co ważniejsze, było to możliwe dzięki temu, że został oczyszczony i znosił cierpienie. Cierpienie stało się jego przewodnikiem na drodze miłości do Boga oraz tym, co najlepiej zapamiętał. Jeśli ludzie nie przejdą bólu oczyszczenia, kiedy kochają Boga, wówczas ich miłość jest pełna nieczystości i własnych preferencji; taka miłość jest pełna szatańskich idei i zasadniczo niezdolna do zaspokojenia woli Boga. Postanowienie, by kochać Boga, to nie to samo, co prawdziwa miłość do Niego. Choć w swoich sercach ludzie myślą jedynie o miłości do Boga i zadowoleniu Go, i pomimo tego, że ich myśli wydają się być całkowicie poświęcone Bogu i pozbawione ludzkich idei, to kiedy ich myśli zostają przedstawione Bogu, On ich nie pochwała ani nie błogosławi. Nawet jeśli ludzie w pełni pojmą wszystkie prawdy – kiedy już poznają je wszystkie – nie można tego uznać za znak miłości do Boga, nie można powiedzieć, że ludzie ci naprawdę Go kochają. Pomimo zrozumienia wielu prawd bez przejścia oczyszczenia, ludzie nie potrafią wcielić ich w życie. Tylko w trakcie oczyszczania ludzie mogą zrozumieć prawdziwe znaczenie tych prawd, tylko wówczas ludzie mogą rzeczywiście docenić ich wewnętrzne znaczenie. W tym czasie, kiedy próbują po raz kolejny, są w stanie prawidłowo wcielać prawdy w życie,

zgodnie z wolą Boga; w tym czasie ich ludzkie wyobrażenia ulegają osłabieniu, ich ludzkie zepsucie jest ograniczone, a ich ludzkie emocje słabną; tylko wtedy ich praktykowanie jest prawdziwą manifestacją miłości do Boga. Efektu prawdy miłości do Boga nie osiąga się za sprawą wiedzy deklaratywnej czy gotowości umysłowej, nie można też go osiągnąć przez samo zrozumienie tej prawdy. Ludzie muszą zapłacić cenę i doświadczyć wiele goryczy w trakcie oczyszczania, i tylko wtedy ich miłość stanie się czysta i będzie według serca Boga. Wymagając od człowieka miłości, Bóg nie żąda od niego miłości pełnej namiętności czy dobrowolności. Człowiek może Go naprawdę kochać jedynie poprzez lojalność i stosowanie prawdy w służbie Bogu. Człowiek żyje jednak pośród zepsucia, dlatego nie jest w stanie używać prawdy i lojalności w służbie Bogu. Przejawia albo zbytnią żarliwość wobec Boga, albo jest wobec Niego zbyt zimny i nieczuły, albo ogromnie Go kocha, albo pogardza Bogiem do granic możliwości. Ci, którzy żyją pośród zepsucia, zawsze sytuują się między tymi dwiema skrajnościami, zawsze żyjąc zgodnie z własną wolą, przeświadczeni o własnej racji. Chociaż mówię o tym cały czas, ludzie nie są w stanie potraktować tego poważnie, uzmysłwić sobie w pełni, jakie to ma znaczenie – dlatego ich wiara jest zakłamaną, a oni żyją w złudzeniu miłości do Boga, która opiera się na ich samowoli. Na przestrzeni dziejów, w miarę rozwoju gatunku ludzkiego i mijania wieków, wymagania Boga wobec człowieka stawały się coraz wyższe i w coraz szerszym zakresie wymagał On, by człowiek bezwzględnie Mu się poświęcił. A jednak wiedza człowieka o Bogu stawała się coraz bardziej niejasna i abstrakcyjna, a jego miłość do Boga stawała się jednocześnie coraz bardziej nieczysta. Stan człowieka i wszystko, co on robi, coraz bardziej rozmija się z wolą Boga, bo człowiek staje się coraz dogłębniej zepsuty przez szatana. To wymaga od Boga więcej pracy i większego dzieła zbawienia. Człowiek staje się coraz bardziej roszczeniowy w swoich wymaganiach wobec Boga, a jego miłość do Niego staje się coraz słabsza. Ludzie żyją w nieposłuszeństwie, bez prawdy, wiodąc życie pozbawione człowieczeństwa; nie tylko nie mają dla Boga ani odrobiny miłości, ale także są pełni nieposłuszeństwa i sprzeciwu. Choć uważają, że posiadają najwyższą miłość do Boga i nie mogliby być już bardziej z Nim zgodni, Bóg tak nie uważa. Bóg nie ma jakichkolwiek wątpliwości co do tego, jak zbrukana jest ludzka miłość do Niego i nigdy

nie zmienił swojej opinii o człowieku z powodu jego pochlebstw ani też nawet nie odplacił nigdy człowiekowi za jego dobrą wolę wynikającą z pobożności. W przeciwieństwie do człowieka, Bóg potrafi rozróżnić: wie, kto Go kocha szczerze, a kto nie; zamiast dawać się ponieść zapałowi i zatracić się z powodu chwilowego impulsu człowieka, traktuje On człowieka zgodnie z jego istotą i zachowaniem. Bóg jest przecież Bogiem, ma swoją godność i swoją przenikliwość. Człowiek mimo wszystko jest człowiekiem, a Bóg nie da sobie zawrócić w głowie miłością człowieka, która jest sprzeczna z prawdą. Przeciwnie, Bóg traktuje wszystkie czyny człowieka w odpowiedni sposób.

Stając w obliczu stanu człowieka i jego stosunku do Boga, Bóg dokonuje nowego dzieła, pozwalając człowiekowi posiadać zarówno wiedzę o Nim, jak i posłuszeństwo wobec Niego, oraz miłość i świadectwo. Tym samym człowiek musi doświadczyć na sobie tego, że Bóg go oczyszcza, rozprawia się z nim i przycina go, a także go sądzi, bez czego człowiek nigdy nie poznałby Boga, nigdy nie potrafiłby szczerze Go pokochać ani nieść o Nim świadectwa. Oczyszczenie człowieka przez Boga nie służy jedynie jednostronnemu efektowi, tylko efektowi o wielu aspektach. Tylko w ten sposób Bóg wykonuje dzieło oczyszczenia tych, którzy gotowi są szukać prawdy, by ich postanowienie i miłość zostały przez Boga udoskonalone. Dla tych, którzy są gotowi szukać prawdy i którzy pragną Boga, nic nie jest bardziej znaczące czy pomocne niż takie oczyszczenie. Człowiekowi nie jest łatwo poznać czy pojąć usposobienie Boga, bo przecież Bóg jest Bogiem. W końcu Bóg nie może mieć takiego usposobienia, jakie ma człowiek, i dlatego poznanie usposobienia Boga nie jest dla człowieka łatwe. Człowiek sam w sobie nie posiada prawdy i nie jest łatwo zrozumieć ją tym, których zepsuł szatan; człowiek jest pozbawiony prawdy i postanowienia, by wprowadzić ją w życie. Jeśli nie cierpi oraz nie jest oczyszczany i osądzany, jego postanowienie nigdy nie zostanie udoskonalone. Oczyszczenie jest dla wszystkich ludzi straszliwe i bardzo trudne do przyjęcia – a jednak to w trakcie oczyszczania Bóg odkrywa przed człowiekiem swoje sprawiedliwe usposobienie, ujawnia swoje wymagania wobec niego i zapewnia więcej oświecenia, rzeczywistego przycinania i rozprawiania się. Poprzez porównanie faktów z prawdą, daje On człowiekowi większą wiedzę o sobie samym i o prawdzie oraz lepsze zrozumienie woli Bożej, pozwalając tym

samym człowiekowi kochać Boga miłością prawdziwszą i czystsza. Takie właśnie cele przyświecają Bogu przy oczyszczaniu człowieka. Całe dzieło, jakiego Bóg dokonuje w człowieku, ma swoje własne cele i sens; Bóg nie podejmuje pracy pozbawionej znaczenia ani nie wykonuje dzieła, które nie przynosi człowiekowi korzyści. Oczyszczenie nie oznacza usunięcia ludzi sprzed oblicza Boga ani zgładzenia ich w piekle. Oznacza raczej zmianę usposobienia człowieka w czasie oczyszczania, zmianę jego intencji, dawnych poglądów, jego miłości do Boga i całego życia. Oczyszczenie to prawdziwy test dla człowieka, forma prawdziwego szkolenia, i tylko podczas oczyszczania jego miłość może spełniać swą nieodłącną rolę.

CI, KTÓRZY KOCHAJĄ BOGA, BĘDĄ ZAWSZE ŻYĆ W JEGO ŚWIETLE

Dla większości ludzi istotą wiary w Boga jest przekonanie religijne: nie są oni w stanie kochać Boga i mogą tylko podążać za Nim jak roboty, nie umiając prawdziwie tęsknić do Niego ani Go wielbić. Idą tylko za Nim w milczeniu. Wielu ludzi wierzy w Boga, ale niewielu jest tych, którzy Go kochają; „czczą” oni Boga tylko dlatego, że boją się katastrofy, albo „podziwiają Go”, ponieważ jest wielki i potężny – ale w ich czci i podziwie nie ma miłości ani prawdziwej tęsknoty. W swoich doświadczeniach szukają najdrobniejszych szczegółów prawdy lub też jakichś nieistotnych tajemnic. Większość ludzi tylko podąża, łowiąc we wzburzonych wodach w poszukiwaniu błogosławieństw; nie szukają prawdy ani nie są prawdziwie posłuszni Bogu, aby otrzymać Boże błogosławieństwa. Życie wszystkich ludzi wierzących w Boga w ten sposób jest bez znaczenia, nie ma wartości. Są w nim jedynie ich osobiste cele i dążenia. Oni nie wierzą w Boga, aby Go kochać, ale po to, aby otrzymać błogosławieństwo. Wielu ludzi postępuje tak, jak im się podoba; robią, co chcą, i nigdy nie biorą pod uwagę tego, czym Bóg jest zainteresowany ani tego, czy to, co robią, jest zgodne z Jego wolą. Tacy ludzie nie mogą nawet osiągnąć prawdziwej wiary, nie mówiąc już o miłości do Boga. Boska istota nie jest po prostu po to, aby człowiek w nią wierzył; jest również po to, aby ją kochać. Jednak wielu z tych, którzy wierzą w Boga, nie jest w stanie odkryć tej „tajemnicy”. Ludzie nie mają śmiałości kochać Boga ani też nie próbują Go kochać. Nigdy nie odkryli, że w Bogu jest tyle rzeczy godnych miłości; nigdy nie odkryli, że Bóg jest Bogiem, który kocha człowieka, i że jest Bogiem, który jest po to, aby człowiek Go kochał. Wspaniałość Boga wyraża się w Jego dziele: tylko wtedy, gdy ludzie doświadczają Jego dzieła, mogą odkryć Jego wspaniałość, tylko w swoich rzeczywistych doświadczeniach mogą oni tę wspaniałość docenić; nikt nie może odkryć wspaniałości Boga bez doświadczania go i postrzegania w realnym życiu. Można Go kochać za tak wiele rzeczy, ale bez prawdziwego zaangażowania w relację z Nim ludzie nie są w stanie dokonać tego odkrycia. Chodzi o to, że gdyby Bóg nie stał się ciałem, ludzie nie byłiby zdolni wejść z Nim w relację, a gdyby nie byli w stanie rzeczywiście wejść z Nim w relację, nie byłiby również w stanie doświadczyć Jego dzieła – a więc ich

miłość do Boga byłaby skażona znacznym fałszem i wyobrażeniami. Miłość do Boga w niebie nie jest tak realna jak miłość do Boga na ziemi, bowiem ludzkie poznanie Boga w niebie jest zbudowane na wyobrażeniach ludzi, a nie na tym, co zobaczyli na własne oczy i czego osobiście doświadczyli. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, ludzie mogą zobaczyć Jego rzeczywiste uczynki oraz Jego piękno, mogą zobaczyć całe Jego praktyczne i normalne usposobienie, a wszystko to jest tysiące razy realniejsze niż wiedza o Bogu w niebie. Bez względu na to, jak bardzo ludzie kochają Boga w niebie, nie ma w tej miłości nic realnego i pełna jest ona ludzkich wyobrażeń. Bez względu na to, jak niewielka jest ich miłość do Boga na ziemi, jest ona realna; nawet jeśli jest jej tylko trochę, wciąż jest realna. Bóg sprawia, że ludzie poznają Go poprzez rzeczywiste dzieło, a dzięki temu poznaniu zyskuje On ich miłość. To tak jak z Piotrem: gdyby nie żył z Jezusem, nie mógłby Go uwielbiać. Również jego lojalność wobec Jezusa zbudowana była na relacji z Nim samym. Chcąc sprawić, by człowiek Go pokochał, Bóg przyszedł do człowieka i żyje razem z nim, a wszystko to, co za Jego sprawą człowiek widzi i czego doświadcza, jest rzeczywistością Boga.

Bóg wykorzystuje rzeczywistość i nadejście faktów, aby udoskonalić ludzi; po części tym, co dokonuje udoskonalenia ludzi, są słowa Boże; jest to dzieło przewodnictwa i otwarcia drogi. Oznacza to, że w Bożych słowach musisz odnaleźć ścieżkę praktyki i poznanie wizji. Poprzez zrozumienie tych rzeczy człowiek zdobędzie ścieżkę oraz wizję w swojej praktyce i będzie mógł zyskać oświecenie za sprawą Bożych słów. Będzie mógł pojąć, że te rzeczy przyszły od Boga i będzie w stanie wiele rozemnać. Po uzyskaniu zrozumienia człowiek musi natychmiast wejść w tę rzeczywistość i używać słów Boga, aby zadowolić Go w swym realnym życiu. Bóg cię poprowadzi we wszystkim i wskaże ci ścieżkę praktyki. Sprawí, że poczujesz, iż jest On nadzwyczaj piękny. Pozwoli ci zobaczyć, że każdy etap Bożego dzieła w tobie ma cię uczynić doskonałym. Jeśli chcesz zobaczyć Bożą miłość, jeśli chcesz naprawdę doświadczyć Bożej miłości, musisz wejść głęboko w rzeczywistość, musisz wejść głęboko w prawdziwe życie i dostrzec, że wszystko, co Bóg czyni, jest miłością i zbawieniem, i że czyni to, by umożliwić ludziom pozostawienie za sobą tego, co jest nieczyste, i udoskonalenie w człowieku tych rzeczy, które nie są w stanie zadowolić woli Boga. Bóg używa słów, aby zaspokajać potrzeby

człowieka; to On tworzy okoliczności rzeczywistego życia, by ludzie mogli ich doświadczać, a jeśli ludzie jedzą i piją wiele Bożych słów, wówczas, gdy faktycznie wprowadzają je w praktykę, mogą rozwiązać wszystkie trudności w swoim życiu, używając wielu Słów Boga. Oznacza to, że musisz mieć słowa Boga, aby wejść w głąb rzeczywistości; jeśli nie będziesz jadł i pił słów Boga, a także nie będziesz miał dzieła Bożego, nie znajdziesz swej drogi w prawdziwym życiu. Jeśli nigdy nie jesz ani nie pijesz słów Boga, będziesz zaskoczony, gdy coś ci się stanie. Wiesz tylko, że powinieneś kochać Boga, lecz nie potrafisz przeprowadzić rozeznania ani nie masz żadnej ścieżki praktyki; czujesz zamęt w głowie i dezorientację, a czasami nawet wierzysz, że zaspokajając ciało, zaspokajasz Boga – wszystko to jest konsekwencją tego, że nie jesz ani nie pijesz słów Boga. Chodzi o to, że jeśli nie wspomagają Cię słowa Boże i tylko poruszasz się po omacku w rzeczywistości, to w istocie nie jesteś w stanie znaleźć swej ścieżki praktyki. Tacy ludzie po prostu nie rozumieją, co to znaczy wierzyć w Boga, a jeszcze mniej rozumieją, co to znaczy kochać Boga. Jeśli dzięki oświeceniu i wskazówkom Bożych słów często modlisz się, zgłębiasz i szukasz – a w ten sposób odkrywasz to, co powinieneś wcielić w życie, znajdujesz okazje dla dzieła Ducha Świętego, prawdziwie współpracujesz z Bogiem i nie czujesz mętliku w głowie i dezorientacji – to znajdziesz wówczas ścieżkę w rzeczywistym życiu i naprawdę zadowolisz Boga. Gdy Go zadowolisz, znajdziesz w sobie Jego przewodnictwo i będziesz szczególnie błogosławiony przez Boga, co przyniesie ci radość: poczujesz się wyjątkowo zaszczycony, że zadowoliłeś Boga. Poczujesz wewnątrz szczególną jasność, a twoje serce będzie czyste i spokojne. Twoje sumienie będzie pocieszone oraz wolne od oskarżeń i poczujesz radość na widok swoich braci i sióstr. To właśnie oznacza cieszyć się Bożą miłością i tylko to naprawdę znaczy cieszyć się Bogiem. Ludzie osiągają stan radowania się Bożą miłością przez doświadczenie: doświadczając trudności i doświadczając wprowadzania prawdy w życie otrzymują Boże błogosławieństwa. Jeśli tylko mówisz, że Bóg naprawdę cię kocha, że Bóg rzeczywiście zapłacił wysoką cenę dla dobra ludzi, że cierpliwie i życzliwie wypowiedział tak wiele słów oraz że zawsze zbawia ludzi, samo wypowiadanie tych słów stanowi tylko jeden aspekt cieszenia się Bogiem. Jednakże większą radością – bardziej prawdziwą radością – jest to, gdy ludzie realizują prawdę w swoim

rzeczywistym życiu, po czym zyskują spokój i jasność w sercach. Są bardzo poruszeni wewnętrznie i czują też, że Bóg jest niezmiennie godny miłości. Poczujesz, że cena, jaką zapłaciłeś, jest więcej niż sprawiedliwa. Zapłaciwszy swymi wysiłkami wysoką cenę, będziesz wewnątrz szczególnie rozjaśniony: poczujesz, że naprawdę cieszysz się Bożą miłością i zrozumiesz, że Bóg dokonał dzieła zbawienia w ludziach, że Jego oczyszczanie ludzi ma sprawić, iż będą naprawdę czysti, i że Bóg poddaje ludzi próbom, aby sprawdzić, czy naprawdę Go kochają. Jeśli zawsze w ten sposób będziesz wcielać prawdę w życie, stopniowo pojmiesz jasno wiele z dzieła Bożego, a wtedy zawsze będziesz czuł, że słowa Boga są w twoich oczach kryształowo czyste. Jeśli będziesz w stanie jasno pojąć wiele prawd, poczujesz, że wszystkie sprawy są łatwe do wprowadzenia w życie, że możesz przezwyciężyć każdy problem i każdą pokusę, a także przekonasz się, że nic nie jest dla ciebie trudne. To cię zupełnie wyzwoli i oswobodzi. W takiej chwili będziesz się cieszył Bożą miłością i prawdziwa miłość Boża spłynie na ciebie. Bóg błogosławi tych, którzy mają wizję, którzy mają prawdę, którzy mają wiedzę i którzy prawdziwie Go kochają. Jeśli ludzie chcą ujrzeć Bożą miłość, muszą wprowadzać prawdę w rzeczywiste życie. Muszą być gotowi znieść ból i aby zadowolić Boga, muszą porzucić to, co kochają. Pomimo łez w oczach, wciąż muszą być w stanie zaspokoić Boże serce. W ten sposób Bóg z pewnością cię pobłogosławi, a jeśli zniesiesz takie trudności, to po nich nastąpi dzieło Ducha Świętego. Przez prawdziwe życie i przez doświadczanie Bożych słów ludzie są w stanie dostrzec piękno Boga i tylko wtedy, gdy skosztują Bożej miłości, mogą Go prawdziwie kochać.

Ci, którzy kochają Boga, to ci, którzy kochają prawdę, a im bardziej ci, którzy kochają prawdę, wprowadzają ją w życie, tym więcej jej posiadają; im bardziej wprowadzają ją w życie, tym więcej mają miłości Boga; im bardziej wprowadzają ją w życie, tym bardziej są przez Boga pobłogosławieni. Jeśli twoja praktyka zawsze będzie tak wyglądała, miłość Boga do ciebie stopniowo pozwoli ci widzieć w taki sposób, w jaki Piotr poznał Boga: Piotr powiedział, że Bóg nie tylko miał mądrość, aby stworzyć niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, ale także by dokonać prawdziwego dzieła w ludziach. Piotr powiedział, że Bóg jest godzien miłości ludzi nie tylko za to, że stworzył niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, ale przede wszystkim za to, że potrafił stworzyć człowieka, zbawić go, udoskonalić i obdarzyć

swoją miłością. Piotr powiedział także, że jest w Bogu wiele tego, co warte jest miłości człowieka. Piotr powiedział do Jezusa: „Czy stworzenie nieba, ziemi i wszystkich rzeczy jest jedynym powodem, dla którego zasługujesz na ludzką miłość? Więcej jest w Tobie rzeczy wartych miłości. Działasz i poruszasz się w prawdziwym życiu, Twój duch dotyka mego wnętrza, dyscyplinujesz mnie i napominasz – te rzeczy są jeszcze bardziej godne miłości ludzi”. Jeśli chcesz ujrzeć miłość Boga i doświadczyć jej, musisz zgłębiać oraz poszukiwać w prawdziwym życiu i musisz chcieć odrzucić potrzeby własnego ciała. Musisz uczynić to postanowienie. Musisz być kimś, kto jest zdeterminowany, kto jest zdolny zaspokoić Boga we wszelkich aspektach, kto nie jest leniwy, kto nie pragnie uciech cielesnych, kto nie żyje dla ciała, lecz dla Boga. Mogą się zdarzyć chwile, gdy nie zadowolisz Boga, a to z powodu niezrozumienia Jego woli. Następnym razem, choć będzie to wymagało większego wysiłku, musisz zadowolić Boga, a nie swoje ciało. Jeśli zaczniesz doświadczać w ten sposób, poznasz Boga. Zrozumiesz, że Bóg może stworzyć niebo, ziemię i wszystkie rzeczy; że stał się ciałem, aby ludzie mogli Go naprawdę zobaczyć, a także prawdziwie nawiązać z Nim więź; przekonasz się, że jest w stanie chodzić między ludźmi oraz że Jego Duch może udoskonalić ludzi w prawdziwym życiu, co z kolei pozwala im dostrzec Jego wspaniałość i doświadczyć Jego dyscypliny, Jego karcenia i Jego błogosławieństw. Jeśli zawsze będziesz doświadczał w taki sposób, w twoim prawdziwym życiu staniesz się nierozłączny z Bogiem. A jeśli pewnego dnia twój związek z Bogiem przestanie być normalny, zdołasz znieść napomnienie i poczujesz skruchę. Jeśli Twój związek z Bogiem będzie normalny, nigdy nie zechcesz Go opuścić. A kiedy pewnego dnia Bóg powie, że cię opuszcza, poczujesz lęk i powiesz, że wolałbyś umrzeć niż zostać opuszczonym przez Boga. Kiedy już ogarną cię takie uczucia, wówczas poczujesz, że nie jesteś w stanie opuścić Boga, i w ten oto sposób zdobędziesz oparcie i będziesz mógł prawdziwie cieszyć się miłością Boga.

Ludzie często mówią, że pozwalają, by Bóg stał się ich życiem, chociaż doświadczenie jeszcze ich nie doprowadziło do tego punktu. Mówisz po prostu, że Bóg jest twoim życiem, że prowadzi cię każdego dnia, że codziennie jesz i pijesz Jego słowa oraz że modlisz się do Niego każdego dnia, toteż stał się On twoim życiem. Wiedza tych, którzy tak mówią, jest bardzo powierzchowna. Wielu ludzi nie ma żadnego fundamentu; słowa

Boga zostały w nich zasiane, ale jeszcze nie zakiełkowały, a tym bardziej nie zdołały wydać jakiegokolwiek owocu. Jak wiele doświadczyłeś do dzisiaj? Dopiero teraz, gdy Bóg zmusił cię, byś doszedł tak daleko, czujesz, że nie możesz Go opuścić. Pewnego dnia, gdy w swych doświadczeniach dojdiesz do pewnego punktu, gdyby nawet Bóg zechciał, byś Go opuścił, nie będziesz w stanie tego zrobić. Zawsze będziesz odczuwał, że nie możesz istnieć bez Boga w tobie; że możesz istnieć bez męża, żony, dzieci czy rodziny, bez matki lub ojca, bez uciech cielesnych, ale nie możesz istnieć bez Boga. Życie bez Boga byłoby jak utrata własnego życia. Nie będziesz zdolny do życia bez Niego. Gdy tego doświadczysz, odniesiesz sukces w swojej wierze w Boga i w ten sposób stanie się On twoim życiem. Będzie On podstawą twojej egzystencji i nigdy już nie będziesz mógł po raz kolejny Go opuścić. Kiedy twoje doświadczenia doprowadzą cię do tego punktu, będziesz prawdziwie cieszył się miłością Boga, a gdy będziesz miał wystarczająco bliską relację z Bogiem, On stanie się twoim życiem, twoją miłością i wówczas będziesz modlił się do Boga takimi słowami: „Boże! Nie mogę Cię opuścić. Jesteś moim życiem. Mogę obyć się bez wszystkiego innego, ale bez Ciebie żyć nie potrafię”. To jest prawdziwa postawa człowieka; to jest prawdziwe życie. Niektórzy ludzie zostali zmuszeni, aby dojść tak daleko, jak doszli do dzisiaj: musieli iść naprzód, czy chcieli tego, czy też nie, i przez cały czas czują się, jakby byli między młotem a kowadłem. Musisz doświadczyć tego, że Bóg jest twoim życiem, że odebranie twemu sercu Boga byłoby jak utrata życia; Bóg musi być twoim życiem, a ty musisz być niezdolnym do porzucenia Go. W ten sposób prawdziwie doświadczysz Boga i wówczas, gdy pokochasz Boga, będziesz Go kochał szczerze, a będzie to wyjątkowa, czysta miłość. Gdy pewnego dnia doświadczenia twojego życia osiągną określony punkt, gdy będziesz się modlił do Boga oraz jadł i pił Jego słowa, w głębi duszy nie będziesz w stanie Go opuścić ani o Nim zapomnieć, nawet gdybyś tego chciał. Bóg stanie się twoim życiem. Możesz zapomnieć o całym świecie, o swojej żonie, mężu czy dzieciach, ale zapomnienie o Bogu będzie problemem – uczynienie tego będzie niemożliwe. To jest twoje prawdziwe życie i prawdziwa miłość do Boga. Gdy ludzka miłość do Boga osiągnie pewien punkt, miłość do żadnej innej rzeczy nie może się równać z miłością do Boga; miłość do Boga jest na pierwszym miejscu. W ten sposób jesteście zdolni porzucić wszystko inne

i skłonni zaakceptować wszelkie rozprawianie się z wami oraz przycinanie ze strony Boga. Gdy osiągniesz miłość do Boga, która przewyższa wszystko inne, będziesz żył w rzeczywistości i w Jego miłości.

Gdy tylko Bóg staje się życiem ludzi, nie są oni zdolni Go opuścić. Czyż to nie jest dzieło Boga? Nie ma bardziej znaczącego świadectwa! Bóg wykonał swoje dzieło do pewnego punktu: powiedział ludziom, by Mu służyli, by poddali się karceniu lub umarli. A mimo to oni nie odwrócili się od Niego, co wskazuje na to, że zostali przez Niego podbici. Ludzie, którzy posiadają prawdę, to ci, którzy w swych rzeczywistych doświadczeniach potrafią mocno trwać w swoim świadectwie, mocno i bez wahania ani wycofywania się trwać na swej pozycji u boku Boga, a przy tym potrafią mieć zwyczajne relacje z innymi ludźmi kochającymi Boga; gdy coś im się przytrafia, potrafią całkowicie podporządkować się Bogu i być Mu posłuszni aż do śmierci. Twoja praktyka i twoje objawienia w realnym życiu są świadectwem Boga. Są urzeczywistnieniem człowieka i świadectwem istnienia Boga. To sposób, aby prawdziwie czerpać radość z miłości Boga. Kiedy zdołasz tego doświadczyć, właściwy efekt zostanie osiągnięty. Jesteś wówczas opanowany faktycznym urzeczywistnieniem, a każde twoje działanie jest podziwiane przez innych. Twój ubiór i wygląd zewnętrzny są niepozorne, ale ty urzeczywistniasz życie pełne największej pobożności, a gdy przekazujesz słowa Boga, jesteś przez Niego prowadzony i oświecany. Potrafisz głosić wolę Boga przez swoje słowa, przekazywać rzeczywistość i rozumiesz dużo na temat służenia w duchu. Jesteś szczery w słowach, skromny, prawy i niekonfliktowy, zachowujesz się stosownie, potrafisz podporządkowywać się boskim ustaleniom i trwać pewnie w swym świadectwie, gdy doświadczasz trudności. Jesteś spokojny i opanowany, czymkolwiek byś się zajmował. Tego rodzaju osoba prawdziwie dostrzegła miłość Boga. Niektórzy ludzie są jeszcze młodzi, ale zachowują się, jakby byli w średnim wieku; są dojrzały, opanowani prawdą i podziwiani przez innych – to właśnie ci, którzy posiadają świadectwo i są manifestacją Boga. Oznacza to, że gdy ich doświadczenie osiągnie pewien poziom, zyskają wgląd w Boga i ich zewnętrzne usposobienie także się ustabilizuje. Wielu ludzi nie wprowadza prawdy w życie i nie trwa mocno w świadectwie. W takich ludziach nie ma miłości Boga ani Jego świadectwa i to im Bóg jest najbardziej niechętny. Czytają słowa Boże na zgromadzeniach, ale

ureczywistniają sobą szatana, a to jest uwłaczające Bogu, oczerniające i bluźniercze wobec Niego. W takich ludziach nie ma śladu Bożej miłości i wcale nie posiadają oni dzieła Ducha Świętego. Słowa i czyny ludzi reprezentują więc szatana. Gdy twoje serce jest zawsze spokojne przed Bogiem, gdy zwracasz uwagę na ludzi i rzeczy wokół ciebie, na to, co się dzieje, oraz gdy jesteś świadomy boskiego brzemienia i twoje serce zawsze czci Boga, wówczas Bóg często oświeca twoje wnętrze. W kościele są osoby, które są „nadzorcami”. Wypatrują upadków innych, a następnie ich naśladują. Nie są zdolni do odróżniania dobrego od złego. Nie ma w nich nienawiści do grzechu, nie czują obrzydzenia ani wstrętu do spraw szatana. Tacy ludzie są wypełnieni sprawami szatana i na koniec zostaną całkowicie odrzuceni przez Boga. Twoje serce powinno zawsze czcić Boga; powinieneś być skromny w słowach i działaniach oraz nigdy nie pragnąć przeciwstawiać się Bogu lub Go drażnić. Nigdy nie powinieneś pozwolić, aby dzieło Boga w tobie spęzło na niczym lub by wszystkie trudy, które przetrwałeś, oraz cała praktyka, którą podjąłeś, poszły na marne. Musisz chcieć pracować ciężiej i jeszcze bardziej kochać Boga na dalszej drodze swojego życia. Tacy ludzie mają bowiem wizję jako swój fundament. Tacy poszukują postępu.

Jeśli ludzie wierzą w Boga i doświadczają Jego słów sercem, które Go czci, to w nich właśnie widoczne są zbawienie i miłość Boga. Tacy ludzie potrafią składać świadectwo o Bogu; ureczywistniają prawdę, a to, o czym składają świadectwo, to także prawda, to, czym jest Bóg, oraz Jego usposobienie. Żyją też pośród Bożej miłości i widzieli tę miłość. Jeśli ludzie pragną kochać Boga, muszą posmakować Jego wspaniałości i dostrzegać ją. Tylko w ten sposób może w nich zostać rozbudzone serce kochające Boga, serce, które inspiruje innych, by lojalnie dawali z siebie na rzecz Boga. Bóg nie sprawia, że ludzie kochają Go poprzez słowa i wyrażenia lub ich własne wyobrażenia, ani nie zmusza ludzi, by Go kochali, lecz pozwala, by kochali Go z własnej woli, pozwala im dostrzegać swoją wspaniałość w Jego dziełach i wypowiedziach, a to rodzi w nich miłość do Niego. Tylko w ten sposób ludzie mogą prawdziwie składać świadectwo o Bogu. Ludzie nie kochają Boga dlatego, że zostali do tego nakłonieni przez innych, ani pod wpływem chwilowego porywu emocji. Kochają Boga, bo dostrzegli Jego wspaniałość i zobaczyli, że jest w Nim tak wiele rzeczy wartych miłości ludzi. Kochają Go, bo widzieli Jego zbawienie, mądrość

i cudowne uczynki, a w wyniku tego prawdziwie Go wielbią i pragną. Rodzi się w nich tak wielkie zamiłowanie, że nie przetrwaliby bez zyskania Boga. Przyczyną, dla której ci, którzy prawdziwie składają świadectwo o Bogu, składają je donośnie, jest to, że ich świadectwo jest zbudowane na fundamencie prawdziwej wiedzy i pragnienia Boga. Składają to świadectwo nie pod wpływem emocjonalnego impulsu, ale zgodnie z swoją wiedzą o Bogu i Jego usposobieniu. Poznali Boga, a więc czują pewność, że muszą zaświadczyć o Nim i sprawić, by wszyscy, którzy Go pragną, poznali Go oraz uświadomili sobie Jego wspaniałość i realność. Tak jak miłość ludzi do Boga, ich świadectwo o Nim jest spontaniczne, realne, ma autentyczne znaczenie i wartość. Nie jest ani bierne, ani bezwartościowe i pozbawione sensu. Przyczyną, dla której jedynie ci, którzy prawdziwie kochają Boga, mają życie pełne znaczenia i wartości, a także przyczyną, dla której jedynie oni prawdziwie wierzą w Boga, jest to, że ci ludzie są w stanie żyć w Jego świetle, potrafią żyć dla dzieła Bożego i Jego zarządzania. Nie żyją w ciemności, ale żyją w świetle; nie wiodą nic nie znaczącego życia, lecz życie błogosławione przez Boga. Tylko ci, którzy kochają Boga, mogą składać świadectwo o Nim. Tylko oni są świadkami Boga, błogosławionymi przez Niego i tylko oni mogą otrzymać Boże obietnice. Ci, którzy kochają Boga, są Jego najbliższymi, są przez Niego umiłowani i mogą cieszyć się błogosławieństwami razem z Bogiem. Tylko tacy ludzie będą żyli wiecznie i zawsze będą pod opieką oraz ochroną Boga. Bóg jest po to, aby ludzie Go kochali, i jest godzien ich miłości, ale nie wszyscy mają zdolność kochania Go i nie wszyscy mogą świadczyć o Nim oraz sprawować władzę wraz z Bogiem. Ponieważ mogą świadczyć o Bogu i poświęcić wszystkie swoje wysiłki dziełu Boga, ci, którzy prawdziwie Go kochają, mogą poruszać się gdziekolwiek pod niebiosami i nikt nie ośmieli się im przeciwstawić, a także mogą oni sprawować władzę na ziemi i rządzić wszystkimi ludźmi Boga. Ludzie ci zebrali się z całego świata, mówią różnymi językami, mają odmienne kolory skóry, ale ich egzystencja ma to samo znaczenie. Wszyscy mają serca kochające Boga, składają to samo świadectwo, mają tę samą determinację i to samo życzenie. Ci, którzy kochają Boga, mogą swobodnie poruszać się po świecie, a ci, którzy świadczą o Nim, mogą podróżować we wszechświecie. Ludzie Ci są ukochanymi przez Boga, są błogosławieni przez Niego i będą na zawsze żyć w Jego świetle.

TYLKO CI, KTÓRZY KONCENTRUJĄ SIĘ NA PRAKTYCE, MOGĄ ZOSTAĆ UDOSKONALENI

W dniach ostatecznych Bóg stał się ciałem, by dokonać dzieła, którego musiał dokonać, i by wypełnić swą posługę słowa. Przyszedł osobiście, aby wykonywać dzieło pośród ludzi, mając na celu udoskonalenie tych, którzy są według Jego serca. Od czasu stworzenia aż do teraz dokonuje tego dzieła tylko podczas dni ostatecznych. Dopiero podczas dni ostatecznych Bóg wcielił się, by dokonać tak wielkiego dzieła. Chociaż znosi trudy, które niełatwo byłoby znosić ludziom, choć jest wielkim Bogiem, który ma wciąż pokorę, by stać się zwykłym człowiekiem, to żaden aspekt Jego dzieła nie został opóźniony, a Jego plan nie został w najmniejszym stopniu zakłócony. Bóg wykonuje swe dzieło zgodnie z pierwotnym planem. Jednym z celów tego wcielenia jest podbicie ludzi, innym zaś jest doskonalenie tych spośród nich, których Bóg kocha. Bóg pragnie na własne oczy zobaczyć tych, których doskonali, i chce sam się przekonać, w jaki sposób ludzie, których doskonali, niosą o Nim świadectwo. Doskonaleniu podlegają nie jedna czy dwie osoby. Jest to jednak grupa złożona z bardzo niewielu osób. Ta grupa ludzi pochodzi z różnych krajów świata i należy do różnych narodów. Celem dokonywania tak wielkiego dzieła jest pozyskanie tej grupy ludzi, pozyskanie świadectwa, jakie ta grupa ludzi składa o Nim, i zdobycie chwały, jaką otrzymuje On poprzez nich. Bóg nie dokonuje dzieła, które nie ma znaczenia, ani nie dokonuje dzieła, które nie ma wartości. Można powiedzieć, że Bóg dokonuje tak wielkiego dzieła po to, aby udoskonalić wszystkich tych, których pragnie udoskonalić. W czasie, który Mu pozostanie, Bóg wyeliminuje tych, którzy są źli. Wiedźcie, że nie czyni tego wielkiego dzieła z powodu tych, którzy są źli. Wręcz przeciwnie, daje z siebie wszystko ze względu na tę niewielką grupę ludzi, którzy mają zostać przez Niego udoskoleni. Dzieło, które wykonuje, słowa, które wypowiada, tajemnice, które objawia, a także Jego osąd i karcenie istnieją właśnie ze względu na tę niewielką liczbę ludzi. Bóg nie stał się ciałem z powodu tych, którzy są źli, a tym bardziej nie wzbudzają oni w Nim wielkiego gniewu. Wypowiada prawdę i mówi o wejściu przez wzgląd na tych, którzy mają zostać udoskoleni. Stał się ciałem z ich powodu i to

ze względu na nich składa obietnice i udziela swoich błogosławieństw. Prawda, wejście i życie w człowieczeństwie, o których mówi, nie istnieją ze względu na tych, którzy są źli. Bóg chce unikać mówienia do tych, którzy są źli, i chce obdarzyć wszelkimi prawdami tych, którzy mają zostać udoskonaleni. Jego dzieło wymaga jednak, aby ci, którzy są źli, mogli przez chwilę cieszyć się niektórymi z Jego bogactw. Ci, którzy nie urzeczywistniają prawdy, nie zadowalają Boga i zakłócają Jego dzieło, są źli. Oni nie mogą zostać udoskonaleni i Bóg ich nienawidzi i odrzuca. Z przeciwnej strony, ludzie, którzy wprowadzają prawdę w życie i potrafią zadowolić Boga, i którzy całych siebie poświęcają dziełu Bożemu, są ludźmi, którzy mają zostać udoskonaleni przez Boga. Ci, których Bóg chce uczynić pełnymi, są właśnie tą grupą ludzi, a dzieło, którego dokonuje Bóg, jest dokonywane ze względu na tych ludzi. Prawda, o której mówi, jest skierowana do ludzi, którzy są gotowi wprowadzać ją w życie. Nie przemawia On do tych, którzy nie wprowadzają prawdy w życie. Wzrost rozeznania i rozwój umiejętności rozróżniania, o których mówi, dotyczą ludzi, którzy mogą urzeczywistniać prawdę. Gdy mówi o tych, którzy mają być udoskonaleni, mówi właśnie o tych ludziach. Dzieło Ducha Świętego skierowane jest do ludzi, którzy chcą praktykować prawdę. Takie sprawy, jak posiadanie mądrości i człowieczeństwa, są skierowane do ludzi, którzy chcą wcielać prawdę w życie. Ci, którzy nie urzeczywistniają prawdy, mogą słyszeć wiele prawdziwych słów, ale ponieważ są tak źli z natury i w ogóle niezainteresowani prawdą, że tym, co rozumieją, są tylko doktryny, słowa i puste teorie, które nie mają żadnego znaczenia dla ich wejścia w życie. Żaden z nich nie jest lojalny wobec Boga. Wszyscy oni są ludźmi, którzy widzą Boga, ale nie mogą Go pozyskać i są przez Niego potępieni.

Duch Święty ma w każdej osobie ścieżkę do przebycia i daje każdemu szansę na udoskonalenie. Poprzez twoje negatywne nastawienie zostajesz zmuszony do poznania własnego zepsucia, a następnie poprzez odrzucenie tego nastawienia znajdziesz ścieżkę do praktykowania. W ten właśnie sposób jesteś udoskonalany. Dalej, dzięki ciągłemu przewodnictwu i iluminacji pewnych pozytywnych aspektów w twoim wnętrzu, będziesz proaktywnie wypełniał swoją funkcję, staniesz się wnikliwy i zyskasz rozeznanie. W sprzyjających warunkach jesteś szczególnie chętny do czytania słowa Bożego, chętny do modlitwy do Boga i jesteś w stanie

odnosić kazania, których słuchasz, do stanu, w jakim się znajdujesz. W takich chwilach Bóg oświeca i iluminuje cię, uświadamiając tobie pewne rzeczy związane z pozytywnym aspektem. Oto jak jesteś udoskonalany odnośnie do pozytywnego aspektu. W negatywnych stanach jesteś słaby i bierny, czujesz, że nie masz Boga w swoim sercu, lecz Bóg cię iluminuje, pomagając znaleźć ścieżkę praktykowania. Wyjście z tego jest osiągnięciem doskonałości odnośnie do negatywnego aspektu. Bóg może doskonalić człowieka zarówno w aspekcie pozytywnym, jak i negatywnym. To zależy od tego, czego jesteś w stanie doświadczyć, i od tego, czy dążysz do bycia udoskonalonym przez Boga. Jeśli naprawdę dążysz do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga, to aspekt negatywny nie może ci wyrządzić krzywdy, ale może przynieść ci coś, co będzie bardziej prawdziwe, i może sprawić, że będziesz bardziej zdolny do poznania tego, czego ci brakuje, bardziej zdolny do zrozumienia swojego prawdziwego stanu i uświadomienia sobie, że człowiek nie ma nic i jest niczym. Jeśli nie doświadczasz prób, to nic nie wiesz i zawsze będziesz czuł, że jesteś ponad innymi i lepszy od wszystkich. Poprzez te rzeczy zobaczysz, że wszystko, co było wcześniej, zostało dokonane przez Boga i było chronione przez Boga. Wejście w czas prób pozostawia cię bez miłości i wiary. Nie potrafisz się modlić i nie jesteś w stanie śpiewać hymnów – i nawet nie zdając sobie z tego sprawy, pośród tego poznajesz siebie. Bóg ma wiele sposobów na doskonalenie człowieka. Wykorzystuje rozmaite okoliczności, by rozprawić się ze skażonym usposobieniem człowieka, i używa różnych rzeczy, aby go obnażyć. Pod jednym względem rozprawia się z człowiekiem, pod innym go obnaża, a pod jeszcze innym ujawnia go, odkrywając „tajemnice” w głębi jego serca, ukazując człowiekowi jego naturę poprzez ujawnienie wielu jego stanów. Bóg doskonali człowieka za pomocą wielu metod – poprzez ujawnienie, poprzez rozprawianie się z człowiekiem, poprzez oczyszczanie i karcenie człowieka – aby człowiek mógł wiedzieć, że Bóg jest praktyczny.

Do czego teraz dążycie? Do bycia udoskonalonymi przez Boga, do poznania Boga, do pozyskania Boga – albo też dążycie do tego, by zachowywać się jak współczesny Piotr lub mieć wiarę większą niż Hiob. Być może dążycie do tego, by Bóg nazwał was sprawiedliwymi i byście stanęli przed Jego tronem, czy też może do tego, by ukazywać Boga na ziemi i nieść o Nim mocne i donośne świadectwo. Bez względu na to, do czego dążycie,

ogólnie rzecz biorąc, czynicie to przez wzgląd na to, by zostać zbawionymi przez Boga. Bez względu na to, czy starasz się być osobą sprawiedliwą, czy też chcesz być jak Piotr bądź mieć wiarę jak Hiob, czy też dążysz do udoskonalenia przez Boga, wszystko to jest dziełem, które Bóg dokonuje na człowieku. Innymi słowy, niezależnie od tego, do czego dążysz, wszystko to służy temu, byś został udoskonalony przez Boga, byś doświadczył słowa Bożego i zadowolił Boże serce; do czego byś nie dążył, wszystko to służy odkryciu piękna Boga, poszukiwaniu ścieżki praktykowania w rzeczywistym doświadczeniu, aby móc odrzucić własne buntownicze usposobienie, osiągnąć normalny stan w swoim wnętrzu, potrafić całkowicie dostosować się do woli Bożej, stać się właściwą osobą i kierować się właściwymi pobudkami we wszystkim, co robisz. Powodem doświadczenia tych wszystkich rzeczy jest zdobycie wiedzy o Bogu i rozwijanie się w życiu. Chociaż tym, czego doświadczasz, są słowa Boga i prawdziwe zdarzenia, a także ludzie, sprawy i rzeczy w twoim otoczeniu, to ostatecznie jesteś w stanie poznać Boga i zostać przez Niego udoskonalonym. Dążenie do kroczenia ścieżką osoby sprawiedliwej, bądź dążenie do wprowadzania w życie słowa Bożego to tylko droga, której celem jest poznanie Boga i bycie udoskonalonym przez Boga. Niezależnie od tego, czy dążysz teraz do udoskonalenia przez Boga, czy też do niesienia świadectwa o Bogu, w ostateczności dzieje się to po to, by poznać Boga, by dzieło, którego dokonuje On w tobie, nie było daremne, abyś w końcu poznał rzeczywistość Boga, poznał Jego wielkość, a przede wszystkim, żebyś poznał Bożą pokorę i skrytość oraz ogrom dzieła, które Bóg w tobie dokonuje. Bóg upokorzył się do takiego stopnia, że dokonuje swego dzieła w tych plugawych i skażonych ludziach oraz udoskonalą tę grupę ludzi. Bóg nie tylko stał się ciałem, aby żyć i jeść pośród ludzi, prowadzić ich i zapewniać im to, czego potrzebują. Ważniejsze jest to, że dokonuje wielkiego dzieła zbawienia i podboju tych niezdolnie skażonych ludzi. Przybył do kraju wielkiego, czerwonego smoka, aby zbawić tych najbardziej skażonych spośród ludzkości, aby wszyscy mogli się zmienić i stać się nowymi ludźmi. Ogromne trudności, jakich Bóg doświadcza, są nie tylko trudami, które znosi Bóg wcielony, ale przede wszystkim są skrajnym upokorzeniem, którego doznaje Duch Boży – poniża się On i ukrywa do tego stopnia, że staje się zwykłym człowiekiem. Bóg przyoblekł się w ciało, aby ludzie zobaczyli, że wiedzie normalne, ludzkie

życie i ma normalne, ludzkie potrzeby. To wystarczy, aby udowodnić, do jakiego stopnia Bóg się uniżył. Duch Boży urzeczywistnia się w ciele. Duch Boży jest wzniosły i wielki, ale Bóg przyjmuje postać zwykłego człowieka, człowieka bez znaczenia, by wykonywać dzieło Jego Ducha. Charakter, przenikliwość, rozsądek, człowieczeństwo i życie każdego z was pokazują, że naprawdę jesteście niegodni przyjęcia Bożego dzieła. Naprawdę jesteście niegodni, aby ze względu na was Bóg znosił takie trudności. Bóg jest tak wielki. Bóg jest bytem najwyższym, a ludzie są istotami poślednimi, a mimo to On nadal dokonuje na nich swego dzieła. Bóg nie tylko wcielił się po to, aby zaspokajać potrzeby ludzi, aby do nich mówić, ale także żyje pośród nich. Bóg jest taki pokorny, taki cudowny. Jeśli na same wspomnienie Bożej miłości, na wspomnienie Bożej łaski ronisz łzę uwielbienia, to – jeśli osiągnąłeś ten stan – wówczas posiadasz prawdziwe poznanie Boga.

W tym, do czego dzisiaj dążą ludzie, widać pewne odchylenie. Starają się tylko kochać Boga i Go zadowolić, ale nie mają żadnej wiedzy o Nim. Zlekceważyli oświecenie i iluminację Ducha Świętego w nich samych. Brak im fundamentu prawdziwej wiedzy o Bogu. W ten sposób tracą zapal w miarę postępu ich doświadczenia. Wszyscy, którzy dążą do prawdziwego poznania Boga, choć w przeszłości nie byli w dobrym stanie, mieli skłonność do sceptycyzmu i słabości oraz często płakali, ulegając zniechęceniu i rozczarowaniu, teraz wraz ze zdobywanym doświadczeniem znajdują się w coraz lepszym stanie. Poczynili wielkie postępy po tym, jak rozprawiono się z nimi i złamano ich oraz poddano próbom i oczyszczeniu. Negatywne nastawienie ustąpiło, a w ich usposobieniu zaszła pewna przemiana. Poddawani kolejnym próbom, zaczynają szczerze kochać Boga. Boże doskonalenie ludzi podlega pewnej regule, która polega na tym, że Bóg cię oświeca, używając tego, co w tobie wartościowe, tak abyś otrzymał ścieżkę praktykowania i mógł uwolnić się od wszystkich negatywnych stanów, pomagając twojemu duchowi osiągnąć wyzwolenie i czyniąc cię bardziej zdolnym do tego, by Go pokochać. W ten sposób jesteś w stanie odrzucić skażone usposobienie szatana. Jesteś prostoduszny i otwarty, gotowy poznać siebie i wprowadzać prawdę w życie. Bóg z pewnością cię pobłogosławi, więc kiedy jesteś słaby i zniechęcony, On oświeca cię w dwójnasób, pomagając ci lepiej poznać siebie, być bardziej skłonny do okazania skruchy za to, co zrobiłeś, i potrafić lepiej praktykować to,

co powinienes praktykować. Tylko w ten sposób twoje serce może być spokojne i odprężone. Osoba, która zwykle skupia się na poznaniu Boga, która skupia się na tym, aby poznać samego siebie, która skupia się na swojej własnej praktyce, będzie mogła często przyjmować Boże dzieło, a także często otrzymywać od Boga wskazówki i oświecenie. Nawet gdy taka osoba znajduje się w negatywnym stanie, jest zdolna natychmiast zmienić się na lepsze, czy to z powodu działania sumienia, czy z powodu oświecenia płynącego ze słów Boga. Zmiana usposobienia danej osoby dokonuje się zawsze wtedy, gdy zna ona swój faktyczny stan i zna usposobienie i dzieło Boga. Osoba, która chce poznać samą siebie i chce się otworzyć, będzie zdolna urzeczywistniać prawdę. Taka osoba jest lojalna wobec Boga, a osoba lojalna wobec Boga ma zrozumienie Boga niezależnie od tego, czy jest ono głębokie czy płytkie, skąpe czy obfite. To jest Boża sprawiedliwość i to jest coś, co ludzie osiągają, co jest ich własną korzyścią. Osoba, która posiada wiedzę o Bogu, jest osobą, która ma fundament i która ma wizję. Ktoś taki ma pewność co do Bożego ciała oraz pewność co do Bożego słowa i Bożego dzieła. Bez względu na to, jak Bóg działa lub mówi, i bez względu na przeszkody stawiane przez innych ludzi, ktoś taki może trzymać się swoich postanowień i trwać przy świadectwie o Bogu. Im bardziej ktoś jest właśnie taki, tym bardziej może urzeczywistniać prawdę, którą rozumie. Ponieważ zawsze praktykuje słowo Boże, zyskuje większe zrozumienie Boga i posiada determinację, by na zawsze trwać przy świadectwie o Bogu.

Jeśli posiadasz zdolność rozróżniania, jesteś uległy i potrafisz przeniknąć w głąb rzeczy, posiadając duchową przenikliwość, oznacza to, że, gdy tylko coś napotkasz, Boże słowa iluminują i oświecają twoje wnętrze. Tym właśnie jest duchowa przenikliwość. Wszystko, co Bóg czyni, służy temu, aby pomóc ludziom ożywić w nich ducha. Dlaczego Bóg zawsze mówi, że ludzie są odrętwiali i otepiali? Jest tak dlatego, że duch w ludziach umarł i stali się odrętwiali do tego stopnia, że są całkowicie nieświadomi spraw duchowych. Dzieło Boga ma sprawić, aby ludzkie życie się rozwijało, i pomóc ożywić ducha ludzi, aby mogli wejrzeć w sprawy duchowe i zawsze byli w stanie kochać Boga w swoich sercach oraz Go zadowalać. Osiągnięcie tego etapu pokazuje, że duch danej osoby został ożywiony, a gdy następnym razem coś ją spotka, potrafi ona natychmiast zareagować. Żywo reaguje na kazania i na różne sytuacje. Tym właśnie jest

osiągnięcie duchowej przenikliwości. Istnieje wielu ludzi, którzy szybko reagują na zewnętrzne wydarzenia. Gdy jednak tylko wspomni się wejście w rzeczywistość lub szczegółowe kwestie duchowe, stają się odrętwiali i ośpiali. Rozumieją coś wyłącznie wtedy, gdy to coś znajduje się na wyciągnięcie ręki. Wszystko to są oznaki duchowego odrętwienia i ośpienia oraz posiadania niewielkiego doświadczenia w kwestiach duchowych. Niektórzy ludzie posiadają duchową przenikliwość i zdolność rozróżniania. Gdy tylko usłyszą coś, co dotyczy stanów, w jakich się znajdują, natychmiast to zapisują. Gdy usłyszą słowa dotyczące zasad praktyki, potrafią je przyjąć i zastosować w swoich kolejnych doświadczeniach, tym samym zmieniając siebie. Takie osoby posiadają duchową przenikliwość. Dlaczego potrafią reagować tak szybko? Ponieważ w swoim codziennym życiu skupiają się właśnie na tych rzeczach. Gdy czytają słowa Boga, są w stanie odnieść do nich stany, w jakich się znajdują, a także zastanowić się nad sobą. Gdy słuchają omówień i kazań lub słyszą słowa, które przynoszą im oświecenie i iluminację, potrafią natychmiast je przyjąć. To tak jakby dać jedzenie głodnemu, a ten od razu zaczyna jeść. Jeśli dajesz jedzenie komuś, kto nie jest głodny, nie zareaguje on tak szybko. Często modlisz się do Boga, a wtedy jesteś w stanie zareagować natychmiast, gdy coś cię spotka. Od razu wiesz, czego Bóg wymaga w tej sprawie i co powinienesz zrobić. Bóg poprowadził cię w tej sprawie poprzednim razem; kiedy dzisiaj spotyka cię taka sama sytuacja, w naturalny sposób będziesz wiedział, jak praktykować, aby zadowolić serce Boga. Jeśli zawsze praktykujesz w ten sposób i zawsze doświadczasz tego w ten sposób, w pewnym momencie stanie się to dla ciebie proste. Czytając słowo Boże, wiesz, do jakiego rodzaju osoby odnosi się Bóg, wiesz, o jakiego rodzaju stanach ducha mówi, i potrafisz zrozumieć to, co najważniejsze, a potem wprowadzić to w życie. Pokazuje to, że jesteś w stanie doświadczać. Dlaczego niektórzy ludzie tego nie potrafią? Dlatego, że nie wkładają wystarczająco dużo wysiłku w aspekt praktyki. Chociaż są gotowi wcielać prawdę w życie, nie mają prawdziwego wglądu w szczegóły tej służby, w szczegóły prawdy w swoim życiu. Są zdezorientowani, gdy coś się dzieje. W ten sposób łatwo cię zwieść, gdy pojawi się fałszywy prorok lub fałszywy apostoł. Musisz często omawiać słowa i dzieło Boga – tylko wtedy będziesz w stanie zrozumieć prawdę i osiąść umiejętność rozróżniania. Jeśli nie rozumiesz prawdy, nie będziesz posiadał zdolności rozróżniania.

Weźmy takie kwestie, jak to, co Bóg mówi, w jaki sposób dokonuje dzieła, jakie są Jego wymagania wobec ludzi, z jakim rodzajem ludzi powinieneś nawiązywać relacje, a kogo powinieneś unikać – musisz często rozmawiać o tych rzeczach. Jeśli zawsze doświadczasz słowa Boga w ten sposób, będziesz rozumiał prawdę, dokładnie pojmował wiele rzeczy i wyrobisz w sobie zdolność rozróżniania. Na czym polega dyscyplinowanie przez Ducha Świętego, czym jest wina zrodzona z ludzkiego zamiaru, czym jest przewodnictwo Ducha Świętego, czym jest aranżowanie otoczenia, czym jest wewnętrzne oświecenie dzięki słowom Boga? Jeśli nie masz jasności w tych sprawach, nie będziesz mieć zdolności rozróżniania. Powinieneś wiedzieć, co pochodzi od Ducha Świętego, czym jest buntownicze usposobienie, jak być posłusznym Bożemu słowu i jak odrzucić swoją własną buntowniczość. Jeśli osiągniesz oparte na doświadczeniu zrozumienie tych rzeczy, wówczas będziesz miał fundament. Gdy coś się wydarzy, będziesz znał odpowiednią prawdę, do której możesz odnieść to, co się wydarzyło, a także będziesz miał odpowiednie wizje jako fundament. We wszystkim będziesz postępował zgodnie z zasadami i zgodnie z prawdą. Wtedy twoje życie będzie pełne Bożego oświecenia, pełne Bożych błogosławieństw. Bóg nie potraktuje źle nikogo, kto szczerze Go szuka. Nie będzie źle traktował nikogo, kto Go urzeczywistnia i niesie o Nim świadectwo, i nie przeklnie nikogo, kto jest w stanie szczerze pragnąć prawdy. Jeśli podczas jedzenia i picia Bożego słowa możesz skupiać się na swoim prawdziwym stanie, na swojej własnej praktyce i na własnym zrozumieniu, to wtedy, gdy napotkasz problem, otrzymasz oświecenie i zyskasz praktyczne zrozumienie. Będziesz wówczas mieć we wszystkim ścieżkę praktyki i zdolność rozróżniania. Osoba, która posiada prawdę, prawdopodobnie nie zostanie zwiedziona i nie zachowa się destrukcyjnie ani nie będzie działać w sposób przesadzony. Prawda chroni taką osobę, a zarazem sprawia, że zyskuje ona większe zrozumienie. Dzięki prawdzie osoba taka ma więcej ścieżek praktykowania, ma więcej sposobności do tego, aby Duch Święty dokonywał w niej dzieła, i więcej okazji do tego, by zostać udoskonaloną.

DZIEŁO DUCHA ŚWIĘTEGO A DZIEŁO SZATANA

Jak można dokładnie zrozumieć ducha? Jak Duch Święty działa w człowieku? Jak działa w nim szatan? Jak działają w nim złe duchy? W jaki sposób się to przejawia? Gdy coś ci się przydarza, to czy pochodzi to od Ducha Świętego i czy powinieneś się temu poddać, czy to odrzucić? Wiele z tego, co w rzeczywistej praktyce ludzi wynika z ich woli, niezmiennie uznawane jest przez nich za coś, co pochodzi od Ducha Świętego. Niektóre rzeczy pochodzą od złych duchów, a jednak ludzie wciąż uważają, że pochodzą one od Ducha Świętego. Czasem zaś Duch Święty działa w ludziach, prowadząc ich, a ci, w obawie, że to podszepty szatana, nie mają śmiałości słuchać się tego, co w rzeczywistości jest oświeceniem ze strony Ducha Świętego. Dlatego, bez ćwiczenia się w rozróżnianiu, nie sposób zyskać praktycznego doświadczenia; bez umiejętności rozróżniania nie da się zyskać życia. Jak Duch Święty wykonuje dzieło? Jak wykonują swoje dzieło złe duchy? Co wywodzi się z woli człowieka, a co zrodzone jest z przewodnictwa i oświecenia Ducha Świętego? Jeśli uchwycisz wzorce działania Ducha Świętego we wnętrzu człowieka, to w codziennym życiu i w praktycznych doświadczeniach będziesz w stanie rozwijać swoją wiedzę i dokonywać rozróżnień; poznasz Boga i będziesz w stanie zrozumieć i rozpoznać szatana. Pozbędziesz się poczucia dezorientacji w swoim posłuszeństwie czy dążeniach, twoje myśli zyskają klarowność i będziesz osobą posłuszną dziełu Ducha Świętego.

Dzieło Ducha Świętego jest formą proaktywnego przewodnictwa i pozytywnego oświecenia. Nie pozwala ludziom na bierność. Przynosi im pocieszenie, daje wiarę i determinację oraz pozwala dążyć do bycia udoskonalonymi przez Boga. Kiedy działa Duch Święty, ludzie mogą aktywnie wkroczyć; nie są bierni, nie działają pod przymusem, ale z własnej inicjatywy. Kiedy działa Duch Święty, ludzie są zadowoleni i chętni, skorzy do posłuszeństwa i okazywania pokory. Mimo że w głębi duszy cierpią i są delikatni, są zdecydowani, aby współpracować. Chętnie przyjmują cierpienie, potrafią okazywać posłuszeństwo i są nieskażeni ludzką wolą, niesplamieni ludzkim sposobem myślenia i całkowicie wolni od ludzkich pragnień i pobudek. Gdy ludzie doświadczają dzieła

Ducha Świętego, są szczególnie święci w swoim wnętrzu. Ci, którzy posiadają dzieło Ducha Świętego, urzeczywistniają miłość do Boga oraz miłość do braci i siostr. Rozkoszują się tym, czym rozkoszuje się Bóg, i nienawidzą tego, czego On nienawidzi. Ludzie dotknięci dziełem Ducha Świętego posiadają zwykłe człowieczeństwo, są ludzcy i nieustannie dążą do prawdy. Kiedy Duch Święty w nich działa, ich kondycja staje się coraz lepsza, a ich człowieczeństwo coraz bardziej normalne, i chociaż niekiedy współpraca z ich strony może być niemądra, to ich pobudki są słuszne, ich wkraczanie jest pozytywne, nie starają się wywoływać zakłóceń i nie ma w nich złej woli. Dzieło Ducha Świętego jest normalne i realne, działa On w człowieku zgodnie z prawidłami normalnego, ludzkiego życia, zapewnia też oświecenie i wewnętrzne przewodnictwo w zakresie rzeczywistych dążeń normalnych ludzi. Działając w człowieku, Duch Święty oświeca go i kieruje zgodnie z potrzebami normalnych ludzi. Zaopatruje ich według ich potrzeb, pozytywnie kieruje i oświeca zgodnie z brakami i niedostatkami, jakie wykazują. Dzieło Ducha Świętego polega na oświeceniu i pokierowaniu ludzi w prawdziwym życiu; tylko jeśli doświadczą słów Boga w swoim rzeczywistym życiu, będą w stanie dostrzec dzieło Ducha Świętego. Jeśli na co dzień ludzie znajdują się w pozytywnym stanie i wiodą normalne życie duchowe, to posiadają oni dzieło Ducha Świętego. W takim stanie, jedząc i pijąc słowa Boga, mają wiarę; modląc się, mają inspirację; kiedy napotykać przeszkodę, nie są bierni; a w zachodzących wydarzeniach potrafią dostrzec lekcje, które Bóg chce, aby wyciągnęli. Nie są bierni ani słabi i nawet napotykając realne trudności, chętnie okazują posłuszeństwo Bożym planom.

Jakie efekty osiąga się dzięki działaniu Ducha Świętego? Możesz być głupi i pozbawiony umiejętności rozróżniania, ale wystarczy tylko działanie Ducha Świętego, a będzie w tobie wiara i zawsze będzie ci za mało miłości do Boga. Będziesz gotów do współpracy bez względu na to, jak wielkie czekają cię trudności. Nie będziesz miał jasności, czy to, co cię spotyka, pochodzi od Boga, czy od szatana, ale będziesz potrafił czekać, nie będąc biernym ani też niedbałym. Jest to normalne działanie Ducha Świętego. Kiedy Duch Święty działa w tobie, wciąż napotykasz na prawdziwe trudności. Czasami zostaniesz doprowadzony do łez, a niektórych problemów nie będziesz w stanie pokonać, ale to wszystko jest tylko etapem zwykłego działania Ducha Świętego. Chociaż nie przewyciężyłeś

tych trudności i choć okazałeś słabość i uskarżałeś się, to później jednak byłeś w stanie kochać Boga z absolutną wiarą. Twoja bierność nie może przeszkodzić ci w posiadaniu normalnych doświadczeń i bez względu na to, co o tobie mówią i jak cię atakują, wciąż jesteś w stanie kochać Boga. Podczas modlitwy zawsze czujesz, jak wielki jest twój dług u Boga, więc postanawiasz zadowolić Go i wyrzec się cielesności, gdy znów napotkasz podobne sytuacje. Ta siła pokazuje, że jest w tobie działanie Ducha Świętego. Jest to normalny stan działania Ducha Świętego.

Jakie więc dzieło pochodzi od szatana? W przypadku dzieła, które pochodzi od szatana, wizje ludzi są mgliste; ludzie są pozbawieni normalnego człowieczeństwa, działają z niewłaściwych pobudek, a chociaż chcą kochać Boga, to w ich umysłach ciągle pojawiają się oskarżenia i myśli, które ograniczają ich życiowy rozwój i powstrzymują ich przed przyjściem przed oblicze Boga w normalnym stanie. Oznacza to, że gdy tylko zaistnieje w ludziach dzieło szatana, ich serca nie mogą wyciszyć się przed obliczem Boga. Tacy ludzie nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić – kiedy widzą, że inni się gromadzą, chcą uciekać i nie są w stanie zamknąć oczu, kiedy inni się modlą. Dzieło złych duchów niszczy normalną relację między człowiekiem a Bogiem i zakłóca wcześniejsze wizje ludzi lub ich dawną drogę wejścia w życie. Ludzie nie są w stanie zbliżyć się do Boga w swoich sercach i zawsze dzieje się coś, co im przeszkadza i ich ogranicza. Ich serca nie mogą się uspokoić, a oni nie mają siły kochać Boga i upadają na duchu. Takie są przejawy działania szatana. Do tych przejawów należą również: nieumiejętność trwania przy świadectwie, przez co człowiek dopuszcza się przewinienia przed Bogiem i przestaje być lojalny wobec Boga. Przez ingerencję szatana tracisz w sobie miłość i lojalność wobec Boga, jesteś pozbawiony normalnej relacji z Nim, nie dążysz do prawdy i własnej poprawy; wycofujesz się i popadasz w bierność, pobłażasz sobie, pozwalasz, aby grzech się rozplecił i nie czujesz do niego nienawiści. Co więcej, pod wpływem szatana stajesz się rozwiązły; zanika w tobie dotyk Boga, narzekasz na Niego i sprzeciwiasz się Mu, doprowadza cię to do kwestionowania Boga; istnieje nawet ryzyko, że Boga porzucisz. To wszystko pochodzi od szatana.

Jak możesz odróżnić, czy wydarzenia życia codziennego pochodzą z działania Ducha Świętego, czy z działania szatana? Kiedy ludzie znajdują

się w normalnym stanie, ich życie duchowe i życie w ciele jest normalne, a także rozum funkcjonuje prawidłowo, w uporządkowany sposób. Można więc powiedzieć, że to, czego doświadczają i co poznają w sobie, gdy znajdują się w tym stanie, pochodzi od dotknięcia przez Ducha Świętego (pewne spostrzeżenia lub namiastka wiedzy, kiedy ludzie jedzą i piją słowa Boże, albo wierność w niektórych rzeczach, albo siła do kochania Boga w niektórych sytuacjach – to wszystko pochodzi od Ducha Świętego). Działanie Ducha Świętego w człowieku jest szczególnie normalne; człowiek wcale go nie czuje i wydaje się, że pochodzi od samego człowieka, ale w rzeczywistości jest to działanie Ducha Świętego. W codziennym życiu Duch Święty wykonuje w każdym z nas dzieło zarówno wielkie, jak i małe, a różny jest tylko jego zakres. Ludzie posiadający dobry charakter rozumieją rzeczy szybko, a oświecenie Ducha Świętego jest w nich szczególnie wielkie. Natomiast ludziom słabego charakteru zrozumienie rzeczy zajmuje więcej czasu, ale i ich Duch Święty dotyka wewnątrz i oni także są w stanie osiągnąć wierność Bogu – Duch Święty działa we wszystkich tych, którzy dążą do Boga. W każdym człowieku, który w codziennym życiu nie sprzeciwia się ani nie buntuje przeciwko Bogu, nie przeciwstawia się Bożym zarządzeniom i nie przeszkadza w Bożym dziele, w większym lub mniejszym stopniu działa Duch Święty; On dotyka ich, oświeca, daje im wiarę, daje im siłę i porusza ich, aby weszli aktywnie, nie ulegając lenistwu i nie łaknąc przyjemności ciała, z pragnieniem praktykowania wiary i z tęsknotą za słowami Bożymi. Wszystko to jest dziełem, które pochodzi od Ducha Świętego.

Kiedy stan ludzi nie jest normalny, zostają porzuceni przez Ducha Świętego; są skłonni do narzekania w myślach, ich pobudki są złe, są leniwi, pobbłażają ciało, a ich serca buntują się przeciwko prawdzie. Wszystko to pochodzi od szatana. Kiedy stan, w jakim znajdują się ludzie, nie jest normalny, kiedy w ich wnętrzu panuje mrok i utracili swój normalny rozum, zostali opuszczeni przez Ducha Świętego i nie są w stanie poczuć Boga w swoim wnętrzu, wtedy działa w nich szatan. Jeżeli ludzie zawsze mają w sobie siłę i zawsze miłują Boga, to ogólnie rzecz biorąc, rzeczy, które im się przydarzają, pochodzą od Ducha Świętego i wszystkie ich spotkania z ludźmi są wynikiem Bożych ustaleń. Oznacza to, że w normalnych warunkach, gdy znajdujesz się pod wspólnym działaniem Ducha

Świętego, niemożliwe jest, aby zachwiał tobą szatan. Na tej podstawie można powiedzieć, że wszystko pochodzi od Ducha Świętego, i nawet jeśli masz niewłaściwe myśli, możesz się ich wyrzec i nie podążać za nimi. Wszystko to pochodzi z działania Ducha Świętego. W jakich sytuacjach szatan się wtrąca? Szatanowi łatwo jest działać w tobie, kiedy nie znajdujesz się w normalnym stanie, kiedy nie zostałeś dotknięty przez Boga i jesteś pozbawiony Bożego dzieła, kiedy jesteś suchy i jałowy w środku, kiedy modląc się do Boga, niczego nie pojmujesz, a jedząc i pijąc słowa Boże, nie zyskujesz żadnego oświecenia, żadnej iluminacji. Innymi słowy, kiedy Duch Święty cię opuścił i nie czujesz obecności Boga, wtedy dzieje się z tobą wiele rzeczy, które pochodzą z pokusy szatana. Gdy Duch Święty działa, jednocześnie działa również szatan. Duch Święty dotyka wnętrza człowieka, a szatan nieustannie próbuje się wtrącać. Jednak dzieło Ducha Świętego ma mocniejszą pozycję, a ludzie, którzy znajdują się w normalnym stanie, mogą zwyciężyć. Na tym polega tryumf dzieła Ducha Świętego nad działaniem szatana. Nawet podczas działania Ducha Świętego, w ludziach nadal istnieje zepsute usposobienie, jednak, kiedy On działa, łatwo jest ludziom odkryć i rozpoznać własny bunt, motywacje i oszustwa. Dopiero wtedy ludzie czują wyrzuty sumienia i rodzi się w nich skrucha. Dzięki dziełu Boga stopniowo odrzucają swoje buntownicze i zepsute usposobienie. Dzieło Ducha Świętego jest całkowicie normalne; gdy działa On w ludziach, ci nadal mają kłopoty, nadal płaczą i cierpią, nadal są słabi i nadal wiele jest dla nich niejasne, jednak w tym stanie potrafią nie uwsteczniać się i miłować Boga. Mimo płaczu i przygnębienia potrafią chwalić Boga; dzieło Ducha Świętego jest całkowicie normalne, w najmniejszym stopniu nie jest nadprzyrodzone. Większość ludzi wierzy, że gdy tylko Duch Święty zaczyna działać, w kondycji ludzi zachodzą zmiany i znikają rzeczy, które są dla nich istotne. Takie przekonania są błędne. Kiedy Duch Święty działa w człowieku, bierność człowieka nie znika i jego postawa pozostaje taka sama, ale zyskuje on światło i oświecenie Ducha Świętego, staje się bardziej proaktywny, jego życie wewnętrzne normalnieje, a on szybko się zmienia. W prawdziwych przeżyciach ludzie doświadczają przede wszystkim albo działania Ducha Świętego albo szatana, a jeśli nie są w stanie uchwycić i rozróżnić tych stanów, to wejście w rzeczywiste doświadczenia jest wykluczone, nie mówiąc już o zmianach w usposobieniu. Tak więc kluczem

do doświadczania Bożego dzieła jest umiejętność przejrzenia takich rzeczy; w ten sposób będzie ludziom łatwiej go doświadczyć.

Dzieło Ducha Świętego pozwala ludziom czynić pozytywne postępy, natomiast dzieło szatana skłania ich do negatywizmu, wycofania, buntu przeciwko Bogu i opierania się Mu, utraty wiary w Boga oraz osłabienia w wykonywaniu obowiązków. Wszystko, co wynika z oświecenia przez Ducha Świętego, jest zupełnie naturalne, nie zaś wymuszone na tobie. Poddając się temu, odnajdziesz spokój. Jeśli za tym nie pójdziesz, zostaniesz potem skarcony. Jeśli posiadasz oświecenie Ducha Świętego, nic, co czynisz, nie zostanie zakłócone ani ograniczone; będziesz wyzwolony, w twoich działaniach będzie przejawiała się ścieżka praktyki i nie będziesz podlegać żadnym ograniczeniom, będziesz natomiast mieć wolność wprowadzania w czyn woli Bożej. Dzieło szatana natomiast przeszkadza w wielu sprawach; sprawia, że nie chce ci się modlić, nie chce ci się jeść i pić słów Boga, nie masz też chęci do uczestniczenia w życiu kościoła, jesteś wyobcowany z życia duchowego. Dzieło Ducha Świętego nie zakłóca twojego codziennego życia ani nie staje na przeszkodzie twojemu normalnemu życiu duchowemu. Wielu rzeczy nie jesteś w stanie rozpoznać na bieżąco, jednak po kilku dniach twoje serce wypełnia się światłem, a umysł przenika jasność. Zyskujesz pewne rozeznanie w kwestiach duchowych i powoli uczysz się rozpoznawać, czy jakaś myśl pochodzi od Boga, czy też od szatana. Niektóre rzeczy w oczywisty sposób każą ci przeciwstawić się Bogu i buntować przeciwko Niemu lub przeszkadzają ci wprowadzać Jego słowa w życie. Te rzeczy pochodzą od szatana. Inne sytuacje nie dają się łatwo rozpoznać i nie od razu wiesz, czym są. Dopiero potem dostrzegasz ich przejawy i wypracowujesz sobie rozeznanie. Jeśli potrafisz jasno określić, co pochodzi od szatana, a co wydarza się pod kierownictwem Ducha Świętego, wtedy nie dasz się łatwo zwieść w swoich przeżyciach. Kiedy czasem jesteś w nienajlepszym stanie, miewasz jednak pewne myśli, które wytrącają cię z tego stanu bierności. To pokazuje, że nawet jeśli znajdujesz się w niesprzyjającym stanie, niektóre z twoich myśli i tak mogą pochodzić od Ducha Świętego. Nie jest tak, że kiedy jesteś ogarnięty biernością, wszystkie twoje myśli pochodzą od szatana. Jeśli tak by było, jak mógłbyś przejść do stanu pozytywnego? Po okresie bierności Duch Święty daje ci możliwość bycia doskonałym; Jego dotknięcie

wyprowadza cię z pasywnego stanu i wkraczasz w stan normalny.

Wiedząc, czym jest dzieło Ducha Świętego, a czym jest dzieło szatana, możesz przyrównywać je do własnych stanów i doświadczeń, a w ten sposób odnajdziesz w swoich przeżyciach jeszcze więcej prawd odnoszących się do zasad. Zrozumiawszy te prawdy, będziesz w stanie zapanować nad swoim stanem, będziesz potrafił rozróżniać pośród ludzi i zdarzeń, a zyskiwanie dzieła Ducha Świętego nie będzie cię kosztowało tyle wysiłku. Zależy to oczywiście od tego, czy kierują tobą właściwe pobudki i czy jesteś skłonny poszukiwać i praktykować. Taki właśnie język – język dotyczący zasad – powinien pojawiać się w twoich przeżyciach. Bez niego twoje doświadczenia pełne będą szatańskich zakłóceń i bezrozumnej wiedzy. Jeśli nie rozumiesz, jak działa Duch Święty, to nie rozumiesz też, jak modlić się do Boga ani jak powinienes wkraczać w życie, a jeśli nie rozumiesz, jak szatan działa, by zwodzić ludzi i stawać im na przeszkodzie, to nie wiesz, jak odrzucić szatana i wytrwać w swoim świadectwie. Ludzie powinni zrozumieć zarówno działanie Ducha Świętego, jak i postępowanie szatana, gdyż są to rzeczy, których należy doświadczyć, jeśli jest się człowiekiem wierzącym w Boga.

OSTRZEŻENIE DLA TYCH, KTÓRZY NIE PRAKTYKUJĄ PRAWDY

Ci spośród braci i siostr, którzy zawsze dają upust swemu negatywnemu nastawieniu, są sługami szatana i przeszkadzają kościołowi. Tacy ludzie muszą pewnego dnia zostać wykluczeni i odrzuceni. Jeżeli, wierząc w Boga, ludzie nie mają serc pełnych czci dla Niego, nie mają serc posłusznych Bogu, wówczas nie tylko nie będą w stanie wykonać dla Niego żadnej pracy, lecz, wręcz przeciwnie, staną się tymi, którzy przeszkadzają w Jego dziele i przeciwstawiają się Mu. Wiara w Boga pozbawiona posłuszeństwa i czci wobec Boga, a pełna oporu wobec Niego, jest największą hańbą dla wierzącego. Jeśli mowa i zachowanie osób wierzących są tak swobodne i nieskrępowane jak niewierzących, wówczas są oni w jeszcze większym stopniu źli niż niewierzący – są archetypicznymi demonami. Ci, którzy na łonie kościoła dają upust swej jadowitej i szkodliwej mowie, szerzą plotki, wywołują niezgodę i tworzą kliki pośród braci i siostr, powinni zostać wykluczeni z kościoła. Ponieważ jednak nastąpiła teraz inna era Bożego dzieła, ludzie ci zostali ograniczeni, bowiem z pewnością mają zostać odrzuceni. Wszyscy, którzy zostali zepsuci przez szatana, posiadają zepsute usposobienie. Niektórzy mają jedynie zepsute usposobienie, lecz są także tacy, którzy nie dość, że mają zepsute, szatańskie usposobienie, to mają jeszcze straszliwie nikczemną naturę. Ich mowa i czyny nie tylko ujawniają ich zepsute, szatańskie usposobienie, ale, co gorsza, ludzie ci sami są prawdziwym diabłem, szatanem. Ich zachowanie zaburza i zakłóca Boże dzieło, utrudnia braciom i siostr wkraczanie w życie oraz szkodzi normalnemu życiu kościoła. Prędzej czy później trzeba będzie zrobić porządek z tymi wilkami w owczej skórze; wobec tych sług szatana powinno się przyjąć bezwzględną postawę, postawę odrzucenia. Tylko w taki sposób można stanąć po stronie Boga, a ci, którzy tak nie czynią, tarzają się w bagnie wraz z szatanem. Ludzie, którzy szczerze wierzą w Boga, zawsze mają Go w sercu i ciągle noszą w sobie serce pełne czci i miłości do Niego. Ci, którzy wierzą w Boga, powinni postępować z rozważą i roztropnością, a wszystko, co robią, winno być zgodne z wymaganiami Boga i być w stanie zadowolić Jego serce. Nie powinni być uparci i robić, co im się podoba – nie przystoi to świętej przyzwoitości. Ludziom nie wolno tracić nad sobą

panowania i, wymachując dookoła sztandarem Boga, przechwalać się i oszukiwać gdzie popadnie. Tego rodzaju zachowanie jest największym przejawem buntu. Rodziny mają swoje zasady, a państwa swoje prawa – czyż tym bardziej nie jest tak w domu Bożym? Czy dom Boży tym bardziej nie ma surowych standardów? Czy tym bardziej nie ma swoich dekretów administracyjnych? Ludzie są wolni i mogą robić, co chcą, lecz dekretów administracyjnych Boga nie można zmieniać zgodnie ze swoją wolą. Bóg jest Bogiem, który nie toleruje obrazy ze strony ludzi. Jest Bogiem, który uśmierca ludzi. Czyż ludzie naprawdę jeszcze się o tym nie przekonali?

W każdym kościele są ludzie, którzy sprawiają kościołowi problemy lub wtrącają się w dzieło Boże. Wszyscy oni są szatanami, którzy w przebraniu przeniknęli do domu Bożego. Ludzie ci są świetnymi aktorami: przybywają przed Moje oblicze z wielką czcią, płaszcząc się, żyjąc jak parszywe psy i poświęcając „wszystko, co mają”, aby osiągnąć swoje cele, lecz braciom i siostram pokazują swą paskudną stronę. Kiedy widzą ludzi praktykujących prawdę, uderzają w nich i odpychają ich na bok, kiedy zaś widzą ludzi silniejszych niż oni sami, schlebiają im i przymilają się do nich. Rozbisurmanili się w kościele. Można powiedzieć, że w większości kościołów znajdują się takie „lokalne zbiry” i „pieski salonowe”. Będąc razem, postępują w sposób diabelski, posyłając sobie ukradkowe mrugnięcia i tajne sygnały, a żaden z nich nie praktykuje prawdy. Ten spośród nich, który ma najwięcej jadu, jest „głównym demonem”, a ten, który cieszy się najwyższym prestiżem, prowadzi pozostałych, wznosząc wysoko ich sztandar. Ludzie ci szaleją w kościele, szerząc swoje negatywne nastawienie, siejąc śmierć, robiąc i mówiąc, co tylko chcą, i nikt nie ośmiela się ich powstrzymać. Przepęlnia ich usposobienie szatana. Gdy tylko zaczynają zakłócać porządek, do kościoła wdziera się powiew śmierci. Osoby praktykujące prawdę w danym kościele zostają z niego wypędzone i nie mogą dawać z siebie wszystkiego, ci zaś, którzy przeszkadzają kościołowi i szerzą śmierć, sieją spustoszenie w kościele. Co więcej – większość ludzi podąża za nimi. Oczywiście jest, że takie kościoły są zarządzane przez szatana, a diabeł jest ich królem. Jeśli członkowie zgromadzenia nie powstaną i nie odrzucą głównych demonów, to prędzej czy później sami również popadną w ruinę. Od tej chwili muszą zostać podjęte działania przeciwko takim kościołom. Jeśli ci, którzy są w stanie

choć trochę praktykować prawdę, nie złączą o to zabiegać, taki kościół zostanie zlikwidowany. Jeśli jakiś kościół nie posiada nikogo, kto jest chętny, by praktykować prawdę, nikogo, kto potrafi trwać przy świadectwie o Bogu, wówczas taki kościół powinien zostać całkowicie odizolowany, a jego kontakty z innymi kościołami muszą zostać zerwane. Nazywa się to „grzebaniem śmierci” i to właśnie znaczy wygnać szatana. Jeśli do jakiegoś kościoła przynależy kilku lokalnych zbirów, za którymi podążają „małe muchy”, którym kompletnie brak rozeznania, a członkowie zgromadzenia – nawet poznawszy prawdę – wciąż nie są zdolni do odrzucenia udręki i manipulacji tych zbirów, wówczas wszyscy ci głupcy zostaną ostatecznie odrzuceni. Choć te małe muchy mogły nie uczynić niczego strasznego, są jeszcze bardziej podstępne, jeszcze bardziej zręczne i wykrętne, i każdy, kto jest taki jak one, zostanie odrzucony. Nikt się nie uchowa! Ci, którzy należą do szatana, zostaną mu zwrócenii, zaś ci, którzy należą do Boga, z pewnością wyruszą na poszukiwanie prawdy. Decyduje o tym ich natura. Niech zginą wszyscy, którzy podążają za szatanem! Takim ludziom nie zostanie okazana ani odrobina litości. Niech ci, którzy szukają prawdy, będą zaopatrzeni i niech czerpią przyjemność ze słowa Bożego ku zadowoleniu swych serc. Bóg jest sprawiedliwy, nie faworyzowałby nikogo. Jeśli jesteś diabłem, wówczas jesteś niezdolny do praktykowania prawdy, jeśli zaś jesteś kimś, kto poszukuje prawdy, wówczas pewnym jest, że nie zostaniesz zniewolony przez szatana. Nie ulega to żadnej wątpliwości.

Ludzie, którzy nie starają się czynić postępów, zawsze chcą, aby inni byli równie zniechęceni i opieszali, jak oni. Ci, którzy nie praktykują prawdy, zazdroszczą tym, którzy ją praktykują i ciągle próbują zwieść ludzi mających mętlik w głowie i pozbawionych rozeznania. Rzeczy, którym dają przy tym upust, mogą sprawić, że ulegniesz degeneracji, ześliszniesz się w dół, rozwinie się w tobie jakiś anormalny stan i wypełni cię mrok. Rzeczy te sprawiają, że oddalasz się od Boga i zaczynasz troszczyć się o cielesność i pobłażać sobie. Ludzie, którzy nie miłują prawdy i zawsze traktują Boga niedbale, nie mają samoświadomości, a ich usposobienie przywodzi innych do grzechu i sprzeciwiania się Bogu. Sami nie praktykują prawdy i nie pozwalają innym jej praktykować. Lubują się w grzechu i nie czują do siebie wstrętu. Sami siebie nie znają i uniemożliwiają innym poznanie siebie, powstrzymują też pragnienie prawdy u innych. Ci, których zwodzą,

nie potrafią dostrzec światła. Wpadają w ciemność, nie znają siebie samych, nie są pewni prawdy i coraz bardziej oddalają się od Boga. Nie praktykują prawdy i powstrzymują innych przed jej praktykowaniem, sprowadzając tych wszystkich głupców przed siebie. Zamiast twierdzić, że wierzą w Boga, należałoby raczej powiedzieć, że wierzą w swoich przodków, lub że tym, w co wierzą, są bożki w ich sercach. Najlepiej byłoby, gdyby ci ludzie, którzy twierdzą, że podążają za Bogiem, otworzyli oczy i dokładnie przyjrzeni się temu, w kogo wierzą: czy rzeczywiście jest to Bóg, czy szatan? Jeśli wiesz, że tym, w co wierzysz, nie jest Bóg, tylko twoje własne bożki, wówczas byłoby najlepiej, gdybyś nie określał się mianem człowieka wierzącego. Jeśli naprawdę nie wiesz, w kogo wierzysz, to także byłoby najlepiej, gdybyś nie określał się mianem człowieka wierzącego. Byłoby bowiem bluźnierstwem wygadywać takie rzeczy! Nikt nie zmusza cię, byś wierzył w Boga. Nie mówcie, że wierzycie we Mnie, mam już dość takich słów i nie życzę sobie słyszeć ich ponownie, ponieważ tym, w co wierzycie, są bożki tkwiące w waszych sercach i miejscowe zbiry żyjące pośród was. Wszyscy ci, którzy, słysząc prawdę, potrząsają głowami, którzy uśmiechają się szeroko, słuchając rozmów o śmierci, są nasieniem szatana i to właśnie oni zostaną odrzuceni. Wielu w kościele nie posiada rozeznania. Kiedy wydarza się coś, co może wprowadzić ich w błąd, nieoczekiwanie stają po stronie szatana, a nawet obrażają się, kiedy nazywa się ich sługami szatana. Choć inni mogą twierdzić, że brak im rozeznania, oni zawsze stają po stronie pozbawionej prawdy i w krytycznej chwili nigdy nie stają po stronie prawdy. Nigdy też nie stają w jej obronie. Czy naprawdę brak im rozeznania? Dlaczego nieoczekiwanie przechodzą na stronę szatana? Dlaczego z ich ust nigdy nie pada nawet jedno sprawiedliwe i rozsądne słowo popierające prawdę? Czy sytuacja ta naprawdę powstała wskutek ich chwilowej dezorientacji? Im bardziej ludziom brak rozeznania, tym bardziej są niezdolni do tego, by stanąć po stronie prawdy. Czego to dowodzi? Czyż nie dowodzi to, że ludzie bez rozeznania uwielbiają zło? Czyż nie pokazuje to, że są oni lojalnym nasieniem szatana? Dlaczego zawsze potrafią stanąć po stronie szatana i przemawiać w jego języku? Ich każde słowo i uczynek, ich wyraz twarzy – wszystko to dostatecznie dowodzi, że nie należą oni do żadnego rodzaju miłośników prawdy; są raczej ludźmi, którzy jej nienawidzą. To, że potrafią stanąć po stronie szatana, dostatecznie

dowodzi, że szatan naprawdę kocha te pomniejsze diabły, które poświęcają całe życie walcząc przez wzgląd na niego. Czyż te wszystkie fakty nie są całkowicie jasne? Jeśli naprawdę jesteś osobą miłującą prawdę, dlaczego nie masz szacunku dla tych, którzy ją praktykują i dlaczego reagujesz na najmniejsze skinienie tych, którzy nie praktykują prawdy, natychmiast za nimi podążając? Jakiego rodzaju jest to problem? Nie obchodzi Mnie to, czy masz rozeznanie, czy nie. Nie obchodzi Mnie to, jak wielką cenę zapłaciłeś. Nie obchodzi Mnie to, jak wielkie są twoje siły, ani to, czy jesteś lokalnym zbiorem, czy niosącym sztandar przywódcą. Jeśli twoje siły są wielkie, to tylko za sprawą mocy szatana. Jeśli masz wysoki prestiż, jest to spowodowane jedynie tym, że w twoim otoczeniu jest zbyt wielu ludzi, którzy nie praktykują prawdy. Jeśli nie zostałeś wykluczony, to dlatego, że nie nastał obecnie czas dzieła wykluczenia; jest to natomiast czas dzieła odrzucenia. Nie ma pośpiechu, aby teraz cię wykluczać. Czekam po prostu na dzień, w którym cię ukarzę po twoim uprzednim odrzuceniu. Każdy, kto nie praktykuje prawdy, zostanie odrzucony!

Ludzie, którzy rzeczywiście wierzą w Boga, to ci, którzy chcą wcielać w życie słowo Boże i praktykować prawdę. Ludzie, którzy naprawdę potrafią trwać przy świadectwie o Bogu, to także ci, którzy chcą wcielać Jego słowo w życie i rzeczywiście umieją stanąć po stronie prawdy. Wszystkim ludziom, którzy uciekają się do oszustw i niesprawiedliwości, brakuje prawdy – wszyscy oni przynoszą Bogu wstyd. Ci, którzy wywołują spory w kościele, są sługami szatana i są jego ucieleśnieniem. Jakże nikczemni są tacy ludzie! Wszyscy ci, którym brak rozeznania i którzy nie potrafią stanąć po stronie prawdy, mają złe zamiary i szargają prawdę. Co więcej, są oni archetypicznymi przedstawicielami szatana. Nie mogą zostać odkupieni i, rzecz jasna, zostaną będą odrzuceni. Boża rodzina nie pozwala dalej w niej przebywać tym, którzy nie praktykują prawdy, ani tym, którzy rozmyślnie doprowadzają do rozkładu kościoła. Jednak teraz nie czas na czynienie dzieła wykluczenia: tacy ludzie zostaną po prostu na koniec zdemaskowani i odrzuceni. Szkoda wykonywać nad tymi ludźmi więcej daremnej pracy – ci, którzy należą do szatana, nie są w stanie stanąć po stronie prawdy, potrafią to natomiast ci, którzy prawdy poszukują. Ludzie, którzy nie praktykują prawdy, nie są godni tego, by słuchać drogi prawdy, ani tego, by dawać o prawdzie świadectwo. Prawda nie jest po prostu

przeznaczona dla ich uszu; jest ona raczej skierowana do tych, którzy ją praktykują. Zanim ujawniony zostanie koniec każdej osoby, ci, którzy wywołują wzburzenie w kościele i utrudniają dzieło Boże, zostaną najpierw tymczasowo pominięci, aby można było rozprawić się z nimi później. Gdy dzieło będzie zakończone, każdy z tych ludzi zostanie zdemaskowany, a następnie odrzucony. Na razie, w czasie zaopatrywania w prawdę, będą ignorowani. Kiedy cała prawda zostanie objawiona ludzkości, ludzie ci winni zostać odrzuceni – będzie to czas klasyfikowania wszystkich ludzi zgodnie z ich rodzajem. Drobne sztuczki tych, którzy nie mają rozeznania, doprowadzą do ich zagłady z rąk niegodziwców, zostaną bowiem przez nich skuszeni i wszelki ślad po nich zaginie. Zasługują na takie potraktowanie, ponieważ nie miłują prawdy, nie potrafią stanąć po stronie prawdy, podążają natomiast za złymi ludźmi i stają po ich stronie oraz dlatego, że zmawiają się ze złymi ludźmi i przeciwstawiają się Bogu. Doskonale zdają sobie sprawę z tego, że to, co emanuje z takich ludzi, jest złem, jednak znieczulają swe serca i odwracają się od prawdy, aby za nimi podążać. Czyż wszyscy ci ludzie, którzy nie praktykują prawdy, tylko dopuszczają się destrukcyjnych i bezecnych czynów, nie czynią zła? Choć są wśród nich tacy, którzy mienią się królami, i tacy, którzy za nimi podążają, czyż sprzeciwiające się Bogu natury ich wszystkich nie są takie same? Jaki mogą mieć pretekst, aby twierdzić, że Bóg ich nie zbawia? Jaki mogą mieć pretekst, aby twierdzić, że Bóg nie jest sprawiedliwy? Czyż to nie ich własne zło doprowadza ich do zagłady? Czyż to nie ich własna buntownicza natura ściąga ich do piekielnych czeluści? Ludzie, którzy praktykują prawdę, zostaną na koniec zbawieni i udoskonaleni przez wzgląd na prawdę. Ci, którzy nie praktykują prawdy, na koniec sprowadzą na siebie zagładę ze względu na prawdę. Taki właśnie koniec czeka tych, którzy praktykują prawdę i tych, którzy jej nie praktykują. Radzę więc tym, którzy nie planują praktykowania prawdy, aby jak najszybciej opuścili kościół, by uniknąć popełnienia jeszcze większej ilości grzechów. Kiedy nadejdzie ten czas, będzie za późno na skruchę. Zwłaszcza zaś ci, którzy tworzą kliki i doprowadzają do rozłamów oraz te lokalne zbiry w kościele, muszą odejść jeszcze szybciej. Tacy ludzie, którzy mają naturę złych wilków, nie są w stanie się zmienić. Byłoby najlepiej, gdyby odeszli z kościoła przy najbliższej okazji i nigdy więcej nie zakłócali normalnego życia braci i siostr, unikając w ten sposób Bożej kary. Ci zaś

spośród was, którzy poszli za nimi, zrobiliby dobrze, wykorzystując tę okazję do zastanowienia się nad sobą. Czy odejdziecie z kościoła wraz ze złymi, czy też zostanieie i będziecie posłusznie podążać za Bogiem? Musicie uważnie się nad tym zastanowić. Daję wam jeszcze tę jedną szansę, byście dokonali wyboru i oczekuję waszej odpowiedzi.

POWINIENIEŚ WYTRWAĆ W ODDANIU BOGU

W jaki sposób Duch Święty dokonuje obecnie dzieła w kościele? Czy potrafisz jasno to zrozumieć? Jakie są największe trudności, przed którymi stoją bracia i siostry? Czego im brakuje najbardziej? Niektórzy ludzie popadają dzisiaj w zniechęcenie w obliczu prób, którym są poddawani. Niektórzy nawet narzekają, a niektórzy zatrzymali się na drodze, ponieważ Bóg już skończył przemawiać. Ludzie nie wkroczyli na odpowiednią ścieżkę wiary w Boga. Nie potrafią żyć niezależnie, nie potrafią utrzymać własnego życia duchowego. Pewni ludzie idą wytyczonym szlakiem, energicznie dążą do prawdy i są skłonni praktykować, gdy Bóg przemawia. Ale kiedy Bóg nie przemawia, przestają iść do przodu. Ludzie wciąż jeszcze nie pojęli w swoim sercu woli Bożej i nie odczuwają spontanicznej miłości do Boga. W przeszłości podążali za Bogiem dlatego, że zostali do tego zmuszeni. Istnieją też ludzie zmęczeni dziełem Boga. Czy tacy ludzie nie są w niebezpieczeństwie? Stan wielu ludzi sprowadza się do tego, że robią wszystko po łebkach. Choć jedzą i piją słowa Boga oraz modlą się do Niego, nie robią tego całym sercem. Opuściła ich cechująca ich niegdyś gorliwość. Większość ludzi nie jest zainteresowana Bożym dziełem oczyszczania i udoskonalania. Rzeczywiście jest tak, jakby nigdy nie mieli żadnego wewnętrznego zapału, i kiedy zostają pokonani przez swoje występki, nie czują, że mają dług wobec Boga i nie zdają sobie sprawy, że powinni odczuwać żal. Nie podążają za prawdą albo opuszczają kościół. Podążają jedynie za tymczasowymi przyjemnościami. Tacy ludzie to najgłupszy rodzaj idioty! Kiedy nadejdzie czas, wszyscy zostaną wypędzeni. Ani jeden z nich nie zostanie zbawiony! Czy uważasz, że jeżeli ktoś jest zbawiony raz, będzie zbawiony na zawsze? Takie przekonanie to wierutne kłamstwo! Wszyscy, którzy nie dążą do tego, by wejść do życia, będą skarceni. Większości ludzi wejście do życia, objawienia albo wcielenie prawdy w życie w ogóle nie interesuje. Wejście w życie, a tym bardziej głębsze wejście, w ogóle nie jest celem ich dążenia. Czyż nie niszczą samych siebie? Jest w tej chwili część ludzi, których stan coraz bardziej się poprawia. Im bardziej działa Duch Święty, tym więcej zyskują pewności siebie; im więcej doświadczają, tym bardziej odczuwają głębię tajemnicy dzieła Bożego; im głębiej wkraczają w życie, tym więcej rozumieją. Czują

wielkość Bożej miłości, a w swoim wnętrzu są opanowani i oświeceni. Posiadają zrozumienie dzieła Bożego. Są to ludzie, w których działa Duch Święty. Niektórzy mówią: „Choć Bóg nie przekazuje żadnych nowych słów, wciąż muszę starać się wejść głębiej w prawdę, muszę być uczciwy wobec wszystkiego, czego rzeczywiście doświadczam i wkroczyć w rzeczywistość Bożych słów”. Ktoś, kto tak mówi, posiada dzieło Ducha Świętego. Choć Bóg nie pokazuje swojego oblicza i kryje się przed każdym, i chociaż nie wypowiada ani słowa, a ludzie niekiedy doświadczają pewnego wewnętrznego oczyszczenia, to Bóg nie do końca opuścił ludzi. Jeżeli człowiek nie może podtrzymać prawdy, którą powinien urzeczywistniać, nie będzie w nim obecne dzieło Ducha Świętego. Jeśli w czasie oczyszczania, w czasie, w którym Bóg się nie ukazuje, brakuje ci przekonania i kulisz się ze strachu, jeżeli nie skupiasz się na doświadczaniu Jego słów, to tym samym uciekasz od dzieła Bożego. Później będziesz jednym z tych, którzy zostaną wypędzeni. Ci, którzy nie dążą do wejścia w słowo Boga, nie mogą być Jego świadkami. Wszyscy ludzie, którzy potrafią nieść świadectwo o Bogu i wypełniać Jego wolę, całkowicie polegają na swoim dążeniu do tego, by kierować się Jego słowami. Dzieło dokonywane w ludziach przez Boga służy przede wszystkim temu, by pozwolić im poznać prawdę. Masz dążyć do życia po to, by zostać udoskonalony, a wszystko to służy temu, aby Bóg mógł się tobą posłużyć. Wszystko, do czego teraz dążysz, to poznanie tajemnic, słuchanie Bożych słów, sycenie oczu, łowienie wzrokiem nowości, wypatrywanie trendów i zaspokajanie własnej ciekawości. Jeśli takie są intencje twojego serca, to w żadnym razie nie zdołasz spełnić Bożych wymagań. Ci, którzy nie dążą do prawdy, nie wytrwają do samego końca. A póki co rzecz nie w tym, że Bóg czegoś nie robi, lecz w tym, że to ludzie nie współpracują, gdyż są zmęczeni Jego dziełem. Chcą tylko słuchać Jego słów błogosławieństwa, a nie są skłonni słuchać Jego słów sądu ani karcenia. Dlaczego tak się dzieje? Powodem jest to, że żywione przez ludzi pragnienie zyskania błogosławieństw nie zostało spełnione, przez co oni sami popadli w zniechęcenie i osłabli. Nie w tym rzecz, że Bóg celowo nie pozwala ludziom, by za Nim podążali, ani nie w tym, że celowo wymierza On ludzkości ciosy. Ludzie są zniechęceni i słabi tylko dlatego, że mają niewłaściwe intencje. Bóg jest Bogiem, który daje człowiekowi życie i nie może On przywieść człowieka do śmierci.

Doświadczane przez ludzi zniechęcenie, słabość i wycofanie spowodowane są przez nich samych.

Obecne dzieło Boga przynosi ludziom pewną dozę oczyszczenia i tylko ci, którzy potrafią wytrwać podczas procesu oczyszczania, mogą zdobyć Bożą aprobatę. Nieważne, w jaki sposób Bóg się ukrywa, czy nie wypowiada żadnych słów, czy nie dokonuje dzieła, nadal możesz podążać za Nim z animuszem. Nawet jeśli Bóg powiedział, że cię odrzuci, nadal będziesz za Nim podążał. Oto trwanie przy świadectwie o Bogu. Jeśli Bóg ukrywa się przed tobą, ty zaś przestajesz za Nim podążać, to czy jest to trwanie przy świadectwie o Bogu? Jeśli ludzie tak naprawdę nie wchodzą w życie, to nie mają właściwej postawy, i kiedy rzeczywiście stają przed wielką próbą, upadają. Gdy Bóg nic nie mówi albo czyni coś, co nie zgadza się z twoimi pojęciami, załamujesz się. Gdyby Bóg postępował obecnie zgodnie z twoimi pojęciami, gdyby spełniał twoją wolę, ty zaś potrafiłbyś powstać i energicznie podążać za Nim, jaki wówczas byłby fundament twojego życia? Powiadam, że jest wielu ludzi, którzy żyją, bez reszty zdając się na ludzką ciekawość. Absolutnie nie mają oni serca do tego, by dążyć do prawdy. Ci wszyscy, którzy nie dążą do wejścia w prawdę, lecz zdają się w życiu na własną ciekawość, są ludźmi godnymi pogardy i znajdują się w niebezpieczeństwie! Różnego rodzaju Boże dzieła bez wyjątku mają na celu doskonalenie ludzkości. Ludzie są jednak zawsze ciekawscy, lubują się w plotkach, interesują się tym, co dzieje się za granicą – co dzieje się w Izraelu, czy w Egipcie było trzęsienie ziemi – zawsze wypatrują jakichś nowych, osobliwych rzeczy mogących zaspokoić ich samolubne pragnienia. Nie dążą do życia ani nie dążą do tego, by zostać udoskonaleni. Chcą tylko jak najprędzej doczekać dnia nadejścia Boga, tak by mógł się urzeczywistnić ich piękny sen i by mogły się spełnić ich ekstrawaganckie pragnienia. Tacy ludzie nie są praktyczni – są to osoby mające niewłaściwą perspektywę. Dążenie do prawdy jest jedyną podstawą ludzkiej wiary w Boga. Jeśli ludzie nie dążą do wejścia w życie, jeśli nie starają się zadowolić Boga, wówczas zostaną poddani karze. Ci, których ma spotkać kara, to ludzie, którzy nie mieli dzieła Ducha Świętego, gdy dokonywało się Boże dzieło.

W jaki sposób ludzie powinni współpracować z Bogiem na tym etapie Jego dzieła? Bóg obecnie poddaje ludzi próbie. Nie wypowiada ani słowa, lecz ukrywa się i nie nawiązuje z ludźmi bezpośredniego kontaktu.

Z zewnątrz wygląda to tak, jakby nie dokonywał żadnego dzieła, prawda jednak jest taka, że nadal wykonuje On swoje dzieło w człowieku. Każdy, kto dąży do wejścia w życie, ma wizję tego dążenia i jest wolny od wątpliwości, nawet jeśli nie w pełni rozumie Boże dzieło. Będąc wystawionym na próby, nawet jeśli nie wiesz, co Bóg chce uczynić i jakiego dzieła chce dokonać, powinieneś wiedzieć, że Bóg zawsze ma dobre zamiary wobec ludzkości. Jeśli podążasz za Nim z czystym sercem, Bóg nigdy cię nie opuści i na koniec na pewno cię udoskonali, a ludzi przywiedzie do właściwego miejsca przeznaczenia. Niezależnie od tego, jakim próbom Bóg poddaje obecnie ludzi, nadejdzie taki dzień, w którym Bóg określi stosowny wynik ludzi i da im stosowną odpłatę na podstawie tego, co uczynili. Bóg nie wprowadzi ludzi na określony poziom, by ich potem po prostu odrzucić i zlekceważyć. Jest tak, ponieważ jest On Bogiem godnym zaufania. Na tym etapie Duch Święty dokonuje dzieła oczyszczenia. Jest to oczyszczenie każdego człowieka bez wyjątku. Na etapach dzieła, na które składały się próba śmierci i próba karcenia, oczyszczenie dokonywało się poprzez słowa. Aby ludzie mogli doświadczyć Bożego dzieła, muszą oni najpierw zrozumieć Jego obecne dzieło oraz to, w jaki sposób ludzkość ma współpracować. W rzeczy samej, jest to coś, co każdy powinien zrozumieć. Nieważne, co czyni Bóg – czy dokonuje oczyszczenia, czy też milczy – żaden krok Jego dzieła nie odbywa się zgodnie z ludzkimi pojęciami. Każdy krok Jego dzieła rozbija ludzkie pojęcia i się z nich wyłamuje. Oto jest Jego dzieło. Musisz jednak wierzyć, że kiedy Boże dzieło osiągnie pewien etap, Bóg, niezależnie od wszystkiego, nie uśmierci całej ludzkości. Udziela On ludzkości obietnic i błogosławieństw: wszyscy ci, którzy za Nim podążają, zdołają zyskać Jego błogosławieństwa, podczas gdy ci, którzy tego nie robią, zostaną przez Boga odrzuceni. Zależy to od twoich dążeń. Niezależnie od wszystkiego musisz wierzyć w to, że kiedy dzieło Boga się zakończy, każdy bez wyjątku człowiek znajdzie się w przeznaczonym dla niego miejscu. Bóg obdarzył ludzkość pięknymi aspiracjami, ale jeśli ludzie nie podążają za Nim, nie mogą ich zaspokoić. Powinieneś umieć to teraz dostrzec – Boże oczyszczanie i karcenie ludzi jest Jego dziełem, ale sami ludzie muszą cały czas dążyć do przemiany swojego usposobienia. W obrębie swojego praktycznego doświadczenia musisz najpierw wiedzieć, jak się je i pije słowa Boga, musisz też się dzięki nim przekonać, w co powinieneś

wejść, i poznać swoje wady, poszukiwać wejścia w swym praktycznym doświadczeniu i wziąć jakąś część Bożych słów, które należy wcielić w życie, oraz spróbować tego dokonać. Jedzenie i picie Bożych słów to jeden aspekt. Ponadto należy także podtrzymywać życie kościoła, wieść normalne życie duchowe i być w stanie powierzyć Bogu wszystkie stany, w jakich się obecnie znajdujesz. Niezależnie od przemian Jego dzieła, twoje życie duchowe powinno pozostać normalne. Może ono podtrzymać twoje właściwe wejście. Niezależnie od tego, co robi Bóg, będziesz w stanie nieprzerwanie wieść swoje życie duchowe i wypełniać swój obowiązek. Oto co powinni robić ludzie. Wszystko to jest dziełem Ducha Świętego, jednak dla tych, którzy znajdują się w stanie normalnym, jest to doskonalenie, natomiast dla tych, którzy znajdują się w stanie zaburzonym, jest ono próbą. Na obecnym etapie oczyszczającego dzieła Ducha Świętego niektórzy ludzie mówią, że dzieło Boga jest tak wspaniałe i że ludzie bardzo potrzebują oczyszczenia, w przeciwnym razie ich postawa będzie zbyt chwiejna i w żaden sposób nie zdołają spełnić woli Bożej. Jednak co się tyczy tych wszystkich, których stan nie jest dobry, fakt ten staje się przyczyną, dla której nie podążają oni za Bogiem, nie uczestniczą w zgromadzeniach i nie jedzą ani nie piją słowa Boga. W ramach Bożego dzieła, niezależnie od tego, co Bóg czyni i co zmienia, ludzie muszą zachować przynajmniej podstawy normalnego życia duchowego. Być może na twoim aktualnym etapie życia duchowego nie jesteś niedbały, a mimo to niewiele osiągnąłeś i zdołałeś zebrać tylko niewielki plon. W tego rodzaju okolicznościach nadal musisz przestrzegać reguł, aby w swoim życiu nie ponieść strat, a przy tym wypełnić Bożą wolę. Jeśli twoje życie duchowe jest zaburzone, nie możesz zrozumieć obecnego Bożego dzieła i zawsze masz poczucie, że jest ono zupełnie nieprzystawalne do twoich pojęć; skłonny też jesteś podążać za Bogiem, ale brak ci wewnętrznej motywacji. A zatem niezależnie od tego, co aktualnie czyni Bóg, ludzie muszą współpracować. Jeśli ludzie nie współpracują, Duch Święty nie może wypełniać swojego dzieła, jeśli zaś ludzie nie mają serca do współpracy, to jest im trudno uzyskać dzieło Ducha Świętego. Jeśli chcesz nosić w sobie dzieło Ducha Świętego i jeśli chcesz uzyskać Bożą aprobatę, to musisz wytrwać w swoim pierwotnym oddaniu przed obliczem Boga. Nie jest konieczne, byś miał głębsze zrozumienie, jakąś wyższą teorię czy coś jeszcze – niezbędne jest tylko to, żebyś przestrzegał słów Boga na

pierwotnym fundamencie. Jeśli ludzie nie będą z Bogiem współpracowali ani nie będą poszukiwali głębszego wejścia w życie, Bóg odbierze im to, co wcześniej było w ich posiadaniu. W swoim wnętrzu ludzie zawsze chcą iść na łatwiznę i najchętniej radują się tym, co jest dla nich osiągalne. Chcą zyskać Boże obietnice, nie płacąc za to żadnej ceny. Takie ekstrawaganckie myśli nosi w sobie ludzkość. Zyskanie samego życia bez płacenia żadnej ceny – czy jednak cokolwiek było kiedykolwiek równie łatwe? Kiedy ktoś wierzy w Boga, dąży do wejścia w życie i zmiany swego usposobienia, musi zapłacić cenę i osiągnąć taki stan, w którym zawsze będzie podążał za Bogiem, niezależnie od tego, co On uczyni. To właśnie muszą zrobić ludzie. Nawet jeśli z reguły tak właśnie postępujesz, musisz to stale podtrzymywać i niezależnie od tego, jak trudne są próby, nie możesz zaniedbać swojej normalnej relacji z Bogiem. Powinieneś umieć się modlić, wieść kościelne życie i nigdy nie opuszczać swoich braci i sióstr. Kiedy Bóg poddaje cię próbom, w dalszym ciągu musisz poszukiwać prawdy. Jest to minimalny wymóg życia duchowego. Zawsze mieć serce gotowe do poszukiwań i współpracy, poświęcić całą swoją energię – czy da się to zrobić? Na takim fundamencie będziesz mógł osiągnąć rozeznanie oraz wejście w rzeczywistość. Łatwo jest zaakceptować słowo Boga, kiedy znajdujesz się w normalnym stanie. W takich okolicznościach praktykowanie prawdy nie wydaje się trudne i masz wtedy poczucie, że dzieło Boga jest wspaniałe. Ale jeśli znajdujesz się w kiepskim stanie, wtedy niezależnie od tego, jak wspaniałe jest dzieło Boga i jak pięknie ktoś przemawia, nie zwrócisz na to uwagi. Kiedy ktoś znajduje się w zaburzonym stanie, Bóg nie może wypełnić w nim swego dzieła, a taka osoba nie jest w stanie zmienić swojego usposobienia.

Jeśli ludzie w ogóle nie są przekonani, nie jest im łatwo dalej podążać tą ścieżką. Każdy może teraz zobaczyć, że dzieło Boga ma się nijak do ludzkich pojęć i wyobrażeń. Bóg wykonał tyle dzieła i wypowiedział tak wiele słów, a chociaż ludzie mogą rozpoznać, że są one prawdą, i tak mogą narodzić się w nich pojęcia na temat Boga. Jeśli ludzie pragną zrozumieć prawdę i pozyskać ją, muszą mieć pewność i determinację, by być w stanie trwać przy tym, co już widzieli i co uzyskali dzięki swym doświadczeniom. Niezależnie od tego, co Bóg czyni w ludziach, muszą oni podtrzymywać to, co sami posiadają, zachować szczerłość przed Jego obliczem i być Mu

oddanymi do samego końca. Taki jest obowiązek ludzkości. Ludzie powinni wytrwać w swoich powinnościach. Wiara w Boga wymaga posłuszeństwa Bogu i doświadczania Jego dzieła. Bóg dokonał tak wielkiego dzieła – można powiedzieć, że co się tyczy ludzi, bez reszty polega ono na doskonaleniu, oczyszczaniu, a nawet więcej, na karceniu. Ani jeden z etapów Bożego dzieła nie był zgodny z ludzkimi pojęciami; tym, czego doświadczyli ludzie, są surowe słowa Boga. Kiedy Bóg przychodzi, ludzie powinni doświadczać Jego majestatu i Jego gniewu, niezależnie jednak od tego, jak surowe są Jego słowa, przychodzi On zbawiać i doskonalić ludzkość. Jako stworzenia ludzie powinni wypełnić spoczywające na nich obowiązki i podczas oczyszczania trwać przy świadectwie o Bogu. W trakcie każdej próby mają podtrzymywać świadectwo, które powinni nieść, i przez wzgląd na Boga winno ono być donośne. Osoba, która tak postępuje, jest zwycięzcą. Niezależnie od tego, w jaki sposób Bóg cię oczyszcza, pozostajesz w pełni przekonany i nigdy nie tracisz zaufania do Boga. Czynisz to, co powinien czynić człowiek. Tego Bóg wymaga od człowieka. Ludzkie serce powinno być w stanie w każdej chwili w pełni do Boga powrócić i zwracać się ku Niemu. Taki właśnie jest zwycięzca. Bóg nazywa „zwycięzcami” tych, którzy w dalszym ciągu są w stanie trwać przy świadectwie oraz zachować wiarę w Boga i trwać w oddaniu Bogu, gdy znajdują się pod wpływem szatana i są przez niego oblegani – innymi słowy, gdy znajdują się we władaniu sił ciemności. Jeśli bez względu na wszystko nadal potraficie zachować czystość serca i autentyczną miłość Boga, wówczas trwacie przy świadectwie przed obliczem Boga, i to właśnie kogoś takiego Bóg nazywa „zwycięzcą”. Jeśli całym sercem dążysz do prawdy, gdy Bóg ci błogosławi, a bez Jego błogosławieństwa wycofujesz się, czy jest to czystością? Skoro jesteś pewny, że ta droga jest prawdziwa, musisz podążać nią aż do końca; musisz wytrwać w oddaniu Bogu. Ponieważ widziałeś, że sam Bóg zstąpił na ziemię, by cię doskonalić, powinienesz bez reszty oddać Mu swoje serce. Zachowywanie czystości przed obliczem Boga polega na tym, że potrafisz podążać za Bogiem bez względu na to, co Bóg czyni, nawet jeśli wyznaczył dla ciebie niekorzystny ostateczny wynik. Ofiarowanie Bogu świętego ciała duchowego i czystej dziewiczości oznacza zachowanie przed obliczem Boga szczerości serca. W przypadku ludzkości szczerość jest czystością, zaś umieć być szczerym wobec Boga, to zachować czystość. To właśnie

powinieneś wcielać w życie. Kiedy powinieneś się modlić, modlisz się; kiedy powinieneś gromadzić się z innymi we wspólnocie, robisz to; kiedy powinieneś śpiewać hymny, śpiewasz je; a kiedy powinieneś odrzucić cielesność, odrzucasz ją. Kiedy wypełniasz swój obowiązek, nie robisz tego chaotycznie; kiedy stajesz przed próbami, jesteś nieugięty. Na tym polega oddanie Bogu. Jeśli nie potrafisz wytrwale postępować tak, jak postępować powinni ludzie, to wszystkie twoje wcześniejsze cierpienia i postanowienia były daremne.

Na każdym etapie Bożego dzieła ludzie powinni współpracować w określony sposób. Bóg oczyszcza ludzi, aby nie tracili pewności, kiedy to się dzieje. Bóg doskonali ludzi, aby byli gotowi doświadczyć tego udoskonalenia i byli skłonni zaakceptować to, że Bóg ich oczyszcza, rozprawia się z nimi i przycina ich. Duch Boży działa w ludziach, aby przynieść im oświecenie i iluminację oraz aby skłonić ich do tego, by współpracowali z Nim i praktykowali. Bóg nie przemawia, gdy ludzie poddawani są oczyszczeniom. Nie wydobywa głosu, wciąż jednak pozostaje dzieło, które ludzie powinni wykonać. Powinieneś podtrzymywać to, co już masz, powinieneś nadal być w stanie modlić się do Boga, być blisko Boga i trwać przy świadectwie przed Jego obliczem. W ten sposób spełnisz swój obowiązek. Wszyscy powinniście wyraźnie widzieć na podstawie dzieła Boga, że Jego próby, którym poddaje wytrwałość i miłość ludzi, wymagają, aby ludzie więcej modlili się do Boga i by częściej delektowali się słowami Bożymi przed Jego obliczem. Jeśli Bóg cię oświeci i zrozumiesz Jego wolę, ale w ogóle nie będziesz jej wcielać w życie, niczego nie zyskasz. Kiedy wcielasz słowa Boga w życie, powinieneś nadal być w stanie modlić się do Niego, a kiedy delektujesz się Jego słowami, powinieneś przychodzić przed Jego oblicze, szukać prawdy i pokładać w Nim pełnię zaufania, bez cienia zniechęcenia czy oziębłości. Ci, którzy nie wcielają w życie słów Bożych, są pełni energii podczas spotkań, ale po powrocie do domu ogarnia ich mrok. Są tacy, którzy nawet nie chcą uczestniczyć w zgromadzeniach. Musisz więc wyraźnie zobaczyć, jaki obowiązek mają wypełniać ludzie. Być może nie wiesz, jaka naprawdę jest wola Boga, ale możesz wykonywać swój obowiązek, możesz modlić się, kiedy powinieneś, możesz wprowadzać prawdę w życie, kiedy powinieneś, i możesz robić to, co ludzie powinni robić. Możesz podtrzymać swoją pierwotną wizję. W ten sposób będziesz

lepiej potrafił zaakceptować kolejny krok Bożego dzieła. Jeśli nie szukasz, gdy Bóg wypełnia dzieło w sposób ukryty, owo nieszukiwanie prawdy stanowi problem. Kiedy Bóg przemawia i naucza w czasie zgromadzeń, słuchasz z entuzjazmem, gdy jednak Bóg milczy, twój zapal stygnie i wycofujesz się. Jaki człowiek tak postępuje? Postępuje tak ktoś, kto po prostu płynie z nurtem. Ktoś taki nie ma właściwej postawy, nie daje świadectwa, nie ma żadnej wizji! Właśnie taka jest większość ludzi. Jeśli dalej będziesz postępował w ten sposób, to któregoś dnia, gdy staniesz przed wielką próbą, spotka cię kara. Właściwa postawa jest bardzo ważnym elementem doskonalenia ludzi przez Boga. Jeśli żaden z etapów Bożego dzieła nie wywołuje w tobie zwątpienia, wypełniasz obowiązki człowieka i szczerze przestrzegasz tego, co Bóg nakazał ci wcielać w życie, to znaczy jeśli pamiętasz o Jego napomnieniach i niezależnie od tego, co Bóg czyni teraz, nie zapominasz o nich, nie wątpisz w Jego dzieło, trwasz niewzruszenie w swej postawie i przy swoim świadectwie oraz na każdym etapie drogi odnosisz zwycięstwa, to w końcu zostaniesz przez Boga uczyniony doskonałym i staniesz się zwycięzcą. Jeśli potrafisz trwać niewzruszenie na każdym etapie Bożych prób i wytrwać w ten sposób do samego końca, to jesteś zwycięzcą, jesteś kimś, kto został udoskonalony przez Boga. Jeśli nie potrafisz trwać niewzruszenie w obliczu obecnych prób, to w przyszłości stanie się to jeszcze trudniejsze. Jeśli tylko znosisz jakieś mało dotkliwe cierpienia i nie dążysz do prawdy, to na koniec niczego nie zyskasz. Skończysz z pustymi rękami. Pewni ludzie przestają dążyć do prawdy, gdy widzą, że Bóg nie mówi, i ich serce zaczyna się rozpadać na kawałki. Czyż nie są głupcami? Tego rodzaju ludzie nie mają żadnej rzeczywistości. Kiedy Bóg przemawia, z pozoru są zaabsorbowani i pełni entuzjazmu, teraz jednak, gdy Bóg nie przemawia, przestają szukać prawdy. Taka osoba nie ma żadnej przyszłości. W czasie oczyszczeń musisz wejść w życie, mając pozytywną perspektywę, musisz też nauczyć się tego, czego powinieneś się nauczyć; gdy modlisz się do Boga i czytasz Jego słowa, musisz zestawiać z nimi swój własny stan, odkrywać własne braki i zrozumieć, jak wiele jeszcze musisz się nauczyć. Im większa będzie szczerość, z jaką dążysz do prawdy pośród oczyszczeń, tym większe będziesz miał poczucie własnej niedoskonałości. Kiedy doświadczasz oczyszczeń, odkrywasz wiele problemów. Nie widzisz ich wyraźnie, skarżysz się, ujawniasz własne

ciało – tylko w ten sposób możesz odkryć, jak wiele jest w tobie skażonych skłonności.

Ludziom brakuje charakteru i daleko im do tego, by mogli sprostać Bożym standardom. Być może jeszcze bardziej potrzebują przekonania, by podążać tą ścieżką w przyszłości. Boże dzieło dni ostatecznych wymaga wielkiego poczucia pewności – większego nawet niż to, które miał Hiob. Bez niego ludzie nie będą w stanie zdobywać kolejnych doświadczeń ani nie będą mogli zostać udoskonaleni przez Boga. Gdy nadejdzie dzień wielkich prób, niektórzy ludzie – to tu, to tam – będą opuszczać kościoły. Będą również i tacy, którym wcześniej całkiem nieźle szło dążenie do prawdy, i nie będzie jasne, dlaczego już nie wierzą. Wydarzy się wiele rzeczy, których nie będziesz rozumiał, a Bóg nie objawi żadnych znaków ani cudów, nie uczyni też nic nadprzyrodzonego. Będzie to służyło temu, by zobaczyć, czy jesteś w stanie trwać niewzruszenie – Bóg posługuje się faktami, by oczyszczać ludzi. Jeszcze zbyt wiele nie wycierpiełeś. W przyszłości, gdy nadejdą wielkie próby, w niektórych kościołach nie zostanie ani jedna osoba. Ci, z którymi łączyły cię bliskie stosunki, opuszczą kościół i porzucą swoją wiarę. Czy będziesz wtedy potrafił trwać niewzruszenie? Próby, którym dotychczas stawiałeś czoła, były pomniejsze, a i tak zapewne ledwo im podołałeś. W tym kroku oczyszczenie i doskonalenie dokonują się jedynie poprzez słowo. W kolejnym kroku oczyszczać cię będą fakty, a wówczas znajdziesz się w niebezpieczeństwie. Z chwilą, gdy stanie się ono naprawdę poważne, Bóg poradzi ci, byś czym prędzej odszedł, a ludzie religii będą cię namawiali, byś poszedł z nimi. Będzie to służyło temu, by się przekonać, czy potrafisz dalej podążać tą ścieżką, bowiem wszystkie te rzeczy są próbami. Obecne próby nie są trudne, nadejdzie jednak dzień, gdy pod jednym dachem będą ze sobą mieszkąć rodzice, którzy już nie wierzą, i pod jednym dachem będą mieszkąć dzieci, które już nie wierzą. Czy będziesz w stanie iść dalej? Im dalej zajdziesz, tym większym próbom będziesz poddawany. Bóg realizuje swoje dzieło oczyszczania ludzi stosownie do ich potrzeb i ich postawy. Na etapie doskonalenia ludzkości przez Boga nie jest możliwe, by liczba ludzi dalej rosła – będzie się ona tylko zmniejszać. Jedynie poprzez owe oczyszczenia ludzie mogą być doskonaleni. Czy potrafisz wytrzymać to, że się ciebie dyscyplinuje, rozprawia się z tobą, poddaje próbom, karci i przeklina? Gdy widzisz kościół, który znajduje się w wyjątkowo dobrej

sytuacji i w którym bracia i siostry z wielką energią oddają się dążeniu do prawdy, i ty czujesz się zachęcany. Czy będziesz w stanie wytrwać wtedy, gdy nadejdzie dzień, w którym ich już nie będzie, bo przestali wierzyć, zaczęli zajmować się interesami, wstąpili w związki małżeńskie albo dołączyli do jakiejś religii? Czy będziesz w stanie sprawić, by nie miało to na ciebie żadnego wpływu? Dokonywane przez Boga doskonalenie ludzkości nie jest łatwe! Aby oczyścić ludzi, czyni On użytek z wielu rzeczy. Ludzie postrzegają je jako metody, jednak zgodnie z zamysłem Boga nie są to bynajmniej żadne metody, lecz fakty. Ostatecznie, gdy już do pewnego stopnia oczyści On ludzi, ci zaś na nic nie będą się już skarżyć – ten etap Jego dzieła dobiegnie końca. Twoje udoskonalenie jest wspaniałym dziełem Ducha Świętego, ale nawet wtedy, gdy nie wykonuje On dzieła i się ukrywa, w jeszcze większym stopniu przyświeca temu cel twojego doskonalenia – dzięki temu można zobaczyć w szczególności, czy ludzie żywią miłość do Boga i czy prawdziwie Mu ufają. Kiedy Bóg przemawia prostym językiem, nie ma potrzeby, byś podejmował poszukiwania; dopiero gdy Bóg się ukrywa, musisz poszukiwać, wyczuwać swoją drogę. Powinieneś być w stanie wypełnić obowiązek istoty stworzonej i niezależnie od tego, jaki może być twój ostateczny wynik i przeznaczone ci miejsce, powinieneś być w stanie dążyć do wiedzy o Bogu i miłości do Boga w ciągu wszystkich lat swego życia, i niezależnie od tego, jak traktuje cię Bóg, potrafić wstrzymać się od skarg. Jest jeden warunek tego, by Duch Święty mógł działać w ludziach. Muszą oni pragnąć i poszukiwać prawdy, i nie być nieprzekonani czy niepewni wobec Bożych działań, muszą też zawsze potrafić wypełniać swój obowiązek – tylko w ten sposób mogą pozyskać dzieło Ducha Świętego. Na każdym etapie Bożego dzieła wymaga się od ludzkości bezgranicznego zaufania i poszukiwania prawdy przed obliczem Boga – jedynie za pośrednictwem doświadczenia ludzie są w stanie odkryć, jak cudowny jest Bóg i jak działa w ludziach Duch Święty. Jeśli tego nie doświadczasz, jeśli nie nakierowuje cię to na twoją drogę, jeśli nie poszukujesz prawdy – nic nie osiągniesz. Musisz odnaleźć swoją drogę poprzez swoje doświadczenia. Tylko poprzez nie możesz ujrzeć Boże działania i rozpoznać Jego cudowność oraz to, jak jest On niezgłębiony.

CZY JESTEŚ TYM, KTÓRY OŻYŁ?

Dopiero gdy odrzucisz swoje zepsute usposobienie i urzeczywistnisz zwykle człowieczeństwo, zostaniesz udoskonalony. Choć nie będziesz mógł wygłaszać prorocत्व ani wyjawiać żadnych tajemnic, będziesz urzeczywistniał i objawiał obraz człowieka. Bóg stworzył człowieka, ale potem człowiek został skażony przez szatana, tak że ludzie stali się „trupami”. Dlatego też, gdy zostaniesz odmieniony, nie będziesz już taki jak owe „trup”. To słowa Boga rozpalają ludzkiego ducha i sprawiają, że ten rodzi się na nowo, a gdy duch człowieka się odrodzi, to ludzie ożyją. Kiedy mówię o „trupach”, odnoszę się do ciał pozbawionych ducha, do ludzi, w których duch obumarł. Kiedy w duchu człowieka zapala się iskra życia, ludzie ożywają. Święci, o których była mowa wcześniej, to ludzie, którzy ożyli – ci, którzy znajdowali się pod wpływem szatana, ale go pokonali. Lud wybrany z Chin przecierpiał okrutne i nieludzkie prześladowania i knowania wielkiego, czerwonego smoka, który zasiał spustoszenie w ich umysłach i pozbawił ich jakiegokolwiek odwagi do życia. Dlatego też przebudzenie ich ducha musi rozpocząć się od ich istoty: w ich istocie stopniowo musi się przebudzić ich duch. Kiedy pewnego dnia ożyją, nie będzie już więcej przeszkód i wszystko potoczy się gładko. W obecnej chwili jest to niemożliwe do osiągnięcia. Większość ludzi żyje w sposób, który przesycony jest aurą śmierci; ludzi spowija atmosfera śmierci i wielu rzeczy im brakuje. Słowa niektórych ludzi niosą śmierć, ich działania niosą śmierć, a niemal wszystko, co robią w ramach sposobu swojego życia, składa się ze śmierci. Jeśli dziś ludzie publicznie składają świadectwo o Bogu, to nie sprostają temu zadaniu, gdyż nie zostali jeszcze w pełni ożywieni, a pośród was zbyt wiele jest trupów. Dziś niektórzy pytają, dlaczego Bóg nie objawi jakichś znaków i cudów, aby dzięki temu mógł szybko rozpowszechnić swoje dzieło pośród pogan. Trupy nie mogą nieść świadectwa o Bogu; mogą to robić tylko żywi, jednak dziś większość ludzi to „trup”; zbyt wielu z nich żyje spowitych aurą śmierci, pod wpływem szatana i bez możliwości odniesienia zwycięstwa. A skoro tak, to jak mieliby nieść świadectwo o Bogu? Jak mieliby rozpowszechniać dzieło ewangelii?

Wszyscy ci, którzy żyją pod wpływem ciemności, to ci, którzy żyją pośród śmierci, ci, którzy są opętani przez szatana. Jeśli ludzie nie zostaną

przez Boga zbawieni, osądzeni i skarceni, nie będą w stanie uchronić się przed wpływem śmierci; nie będą w stanie stać się osobami żyjącymi. Owe „trupcy” nie mogą nieść świadectwa o Bogu, nie mogą zostać przez Niego użyty, a tym bardziej nie mogą wejść do królestwa. Bóg chce świadectwa żyjących, a nie umarłych, i prosi, aby to żyjący, a nie umarli, trudzili się dla Niego. „Umarli” to ci, którzy sprzeciwiają się Bogu i buntują się przeciw Niemu; to ci, którzy mają oziębiającego ducha i nie rozumieją Bożych słów; to ci, którzy nie wcielają prawdy w życie i nie wykazują najmniejszej lojalności wobec Boga; a także ci, którzy żyją w domenie szatana i są przez niego wykorzystywani. Umarli ujawniają się, gdy stają przeciwko prawdzie i buntują się przeciw Bogu, gdy są niscy, niegodziwi, złośliwi, brutalni, kłamliwi i podstępni. Nawet gdy tacy ludzie jedzą i piją słowa Boga, nie są w stanie ich urzeczywistniać; mimo że żyją, są tylko chodzącymi, oddychającymi trupami. Umarli są całkowicie niezdolni do zadowolenia Boga, a tym bardziej do pełnego wobec Niego posłuszeństwa. Potrafią tylko Go oszukiwać, bluźnić przeciw Niemu i zdradzać Go, a wszystko, co jest wynikiem ich sposobu życia, odzwierciedla naturę szatana. Jeśli ludzie pragną stać się istotami żywymi, nieść świadectwo o Bogu i zyskać Jego aprobatę, muszą przyjąć Boże zbawienie, muszą chętnie poddać się Jego osądowi i karceniu oraz skwapliwie przystać na to, że Bóg ich przycina i się z nimi rozprawia. Tylko wtedy będą w stanie wcielić w życie wszystkie wymagane przez Boga prawdy i tylko wtedy zyskają Boże zbawienie oraz naprawdę staną się żywymi istotami. Żyjący są zbawieni przez Boga; zostali przez Niego osądzeni i skarceni, są gotowi poświęcić się i ofiarować swoje życie Bogu i z chęcią oddaliby całe swoje życie dla Niego. Tylko wtedy, gdy żywi niosą świadectwo o Bogu, szatan może zostać zhańbiony; tylko żywi mogą rozpowszechniać dzieło Bożej ewangelii; tylko żywi są według Bożego serca i tylko żywi są prawdziwymi ludźmi. Na początku człowiek stworzony przez Boga był żywy, jednak z powodu zepsucia przez szatana ludzie żyją wśród śmierci i pod wpływem szatana, i w ten sposób stali się pozbawionymi ducha trupami, stali się wrogami, którzy sprzeciwiają się Bogu, stali się narzędziami szatana i jego niewolnikami. Wszyscy żywi ludzie stworzeni przez Boga stali się umarłymi, i w ten sposób Bóg stracił swoje świadectwo i stracił ludzkość, którą stworzył i która jako jedyna posiada Jego tchnienie. Jeśli Bóg ma odzyskać swoje świadectwo i tych,

którzy zostali uczynieni Jego własną ręką, ale popadli w niewolę szatana, musi ich wskrzesić, aby stali się żywymi istotami, i odzyskać ich, aby żyli w Jego świetle. Umarli to ci, którzy nie mają ducha, którzy są skrajnie ośpiali i którzy sprzeciwiają się Bogu. Są to przede wszystkim ci, którzy nie znają Boga. Ludzie ci nie mają najmniejszego zamiaru okazywać Bogu posłuszeństwa; jedyne co robią, to buntują się przeciwko Niemu i sprzeciwiają się Mu; nie ma w nich śladu lojalności. Żywi to ci, których duch narodził się na nowo, którzy wiedzą, że należy być posłusznym Bogu i którzy są wobec Niego lojalni. Posiadają oni prawdę i świadectwo, i tylko oni są mili Bogu w Jego domu. Bóg zbawia tych, którzy mogą zostać ożywieni, którzy mogą zobaczyć Boże zbawienie, którzy mogą być lojalni wobec Boga i chcą Go poszukiwać. Zbawia tych, którzy wierzą w Boże wcielenie i ukazanie się Boga. Niektórzy ludzie mogą zostać ożywieni, a niektórzy nie; zależy to od tego czy ich natura może zostać zbawiona, czy nie. Wielu ludzi słyszało wiele Bożych słów, a jednak nie rozumieją Bożej woli i wciąż nie potrafią wcielić ich w życie. Tacy ludzie nie potrafią urzeczywistnić jakiegokolwiek prawdy, a także celowo zakłócają Boże dzieło. Nie są zdolni do wykonywania jakiegokolwiek pracy dla Boga, nie potrafią niczego dla Niego poświęcić, a ponadto potajemnie wydają kościelne pieniądze i jedzą w Bożym domu za darmo. Ci ludzie są martwi i nie zostaną zbawieni. Bóg zbawia wszystkich, których obejmuje Jego dzieło, jest jednak grupa ludzi, którzy nie mogą otrzymać Jego zbawienia; zbawienie to może otrzymać tylko niewielka liczba ludzi. Jest tak dlatego, że większość ludzi została zbyt głęboko skażona i stała się trupami, a takich ludzi nie da się zbawić; zostali całkowicie wykorzystani przez szatana, a ich natura jest zbyt nikczemna. Owa mniejszość ludzi również nie jest w stanie okazywać Bogu pełnego posłuszeństwa. Nie są tymi, którzy zachowali absolutną wierność Bogu od samego początku, ani tymi, którzy samego początku żywili najgłębszą miłość do Boga; stali się oni posłuszni Bogu raczej z powodu Jego dzieła podboju, widzą Boga z powodu Jego najwyższej miłości, ich usposobienie zmienia się ze względu na sprawiedliwe usposobienie Boga, a Boga poznają poprzez Jego dzieło, które jest zarówno praktyczne, jak i normalne. Bez tego dzieła Boga, niezależnie od tego, jak dobrzy byliby ci ludzie, i tak należałoby do szatana i dalej należałoby do śmierci – nadal byliby trupami. Prawda jest

taka, że ci ludzie mogą otrzymać dziś Boże zbawienie tylko dlatego, że chcą współpracować z Bogiem.

Ze względu na swoją lojalność wobec Boga, żywi będą pozyskani przez Boga i będą żyć pośród Jego obietnic, a umarli, ze względu na swój sprzeciw wobec Boga, zostaną przez Niego wzgardzeni i odrzuceni i będą żyć pośród Jego karania i przekleństw. Takie jest sprawiedliwe usposobienie Boga, którego żaden człowiek nie jest w stanie zmienić. Ze względu na swoje własne poszukiwania, ludzie otrzymują Bożą aprobatę i żyją w świetle; ze względu na swoje przebiegłe knowania, ludzie są przeklinani przez Boga i spotyka ich kara; ze względu na swoje złe postęпки, ludzie są karani przez Boga, a ze względu na swoje pragnienie Boga i lojalność, ludzie otrzymują Boże błogosławieństwa. Bóg jest sprawiedliwy: błogosławi żywych i przeklina umarłych, tak że zawsze otacza ich śmierć i nigdy nie będą żyć w Bożym świetle. Bóg zabierze żywych do swojego królestwa i do swoich błogosławieństw, aby byli z Nim na zawsze. Ale umarłym zada sromotną klęskę i skaże na wieczną śmierć; są oni przedmiotem Jego zniszczenia i zawsze będą należeć do szatana. Bóg nikogo nie traktuje niesprawiedliwie. Wszyscy, którzy szczerze poszukują Boga, z pewnością pozostaną w Jego domu, a wszyscy ci, którzy okazują Mu nieposłuszeństwo i nie są z Nim zgodni, na pewno będą żyć pośród Jego karania. Być może nie masz pewności co do Bożego dzieła dokonywanego w ciebie – jednak pewnego dnia Boże ciało nie będzie bezpośrednio ustalać kresu człowieka; to Jego Duch ustali przeznaczenie człowieka, a w owym czasie ludzie będą wiedzieć, że ciało Boga i Jego Duch są jednym, że Jego ciało nie może popełnić błędu, co w jeszcze większym stopniu jest prawdą odnośnie do Jego Ducha. Ostatecznie, z pewnością zabierze do swojego królestwa tych, którzy ożyli; nikogo więcej ani nikogo mniej. A jeśli chodzi o umarłych, którzy nie zostali ożywieni, to zostaną oni wrzuceni do legowiska szatana.

POSIADANIE NIEPRZEMIENIONEGO USPOSOBIENIA TO POZOSTAWANIE W NIEPRZYJAŹNI Z BOGIEM

Po kilku tysiącach lat zepsucia, człowiek jest odrętwiały i przytępiony; stał się demonem, który buntuje się przeciwko Bogu – do tego stopnia, że bunt człowieka wobec Boga został nawet udokumentowany w książkach historycznych, chociaż człowiek sam już nie jest w stanie w pełni zdać sobie sprawy ze swojego buntowniczego zachowania, ponieważ został do szpiku kości zepsuty i wyprowadzony na manowce przez szatana tak, że nie wie, w którą stronę się obrócić. Nawet dzisiaj człowiek zdradza Boga. Kiedy człowiek widzi Boga, to Go zdradza, a kiedy nie widzi Boga, to też Go zdradza. Są nawet tacy, którzy zobaczywszy przekleństwa i gniew Boży, nadal Go zdradzają. Twierdzę zatem, że rozsądek człowieka utracił swoją pierwotną funkcję, a także że sumienie człowieka utraciło swoją pierwotną funkcję. Ten człowiek, na którego spoglądam, to bestia w szacie człowieka, to jadowity wąż – i choćby nie wiadomo, jak bardzo starał się żalonym stanąć przed Moim obliczem, nie będę miał dla niego miłosierdzia, ponieważ człowiek nie odróżnia czarnego od białego, prawdy od nieprawdy. Rozsądek człowieka jest tak odrętwiały, a mimo to nadal chce on otrzymywać błogosławieństwa. Jego człowieczeństwo jest tak niegodne, a mimo to nadal chce on posiadać suwerenność króla. Czego to miałby być królem z takim rozsądkiem? Jak z takim człowieczeństwem miałby zasiadać na tronie? Człowiek naprawdę nie ma wstydu! To zarozumiały nędznik! Tym, którzy chcą otrzymywać błogosławieństwa, sugeruję poszukać najpierw lustra i spojrzeć na swoje szpetne odbicie – czy masz to, co trzeba, aby być królem? Czy twoja twarz jest twarzą osoby, która może otrzymywać błogosławieństwa? W twoim usposobieniu nie zaszła choćby najmniejsza zmiana i nie wprowadziłeś w życie nawet części prawdy, ale nadal oczekujesz wspaniałej przyszłości. Oszukujesz samego siebie! Od przyjścia na ten brudny świat, człowiek znajduje się pod zgubnym wpływem społeczeństwa oraz feudalnej etyki i kształcony jest w „instytucjach szkolnictwa wyższego”. Zacořany sposób myślenia, zepsucie moralne, kiepski pogląd na życie, godna pogardy filozofia życiowa, kompletnie bezwartościowa egzystencja oraz zdeprawowany styl życia i obyczaje –

wszystko to poważnie zaszkodziło sercu człowieka oraz mocno podkopało i zaatakowało jego sumienie. W rezultacie człowiek coraz bardziej oddala się od Boga i coraz bardziej Mu się sprzeciwia. Usposobienie człowieka staje się z dnia na dzień coraz bardziej niegodziwe i nie ma ani jednej osoby, która dobrowolnie zrezygnowałaby z czegokolwiek dla Boga, ani jednej osoby, która dobrowolnie byłaby Mu posłuszna, co więcej – ani jednej osoby, która dobrowolnie poszukiwałaby ukazania się Boga. Zamiast tego, pod panowaniem szatana człowiek jedynie goni za przyjemnościami, oddając się zepsuciu ciała w krainie brudu i plugastwa. Nawet kiedy słyszą prawdę, ci, którzy żyją w ciemności, nie myślą wcale o wprowadzaniu jej w życie ani nie chcą szukać Boga, nawet jeśli ujrzeni Jego ukazanie się. Jakże tak zdeprawowana ludzkość mogłaby mieć jakiegokolwiek szanse na zbawienie? Jakże ludzkość o tak niskim poziomie moralnym mogłaby żyć w świetle?

Zmiana usposobienia człowieka rozpoczyna się od wiedzy o jego istocie i poprzez zmiany w jego myśleniu, naturze i mentalnym światopoglądzie – czyli poprzez fundamentalne zmiany. Tylko w ten sposób można osiągnąć rzeczywiste zmiany w usposobieniu człowieka. U źródeł pojawienia się w człowieku zepsutych skłonności leży oszustwo, zepsucie i trucizna szatana. Człowiek jest zniewolony i kontrolowany przez szatana, cierpi z powodu rażących szkód, jakich szatan dokonał w jego myśleniu, moralności, poglądach i rozsądku. Właśnie dlatego, że te fundamentalne rzeczy w człowieku zostały skażone przez szatana i zupełnie już nie przypominają pierwotnego dzieła Boga, człowiek sprzeciwia się Bogu i nie potrafi przyjąć prawdy. Dlatego też zmiana usposobienia człowieka powinna rozpocząć się od zmian w jego myśleniu, poglądach i rozumieniu, które zmieniają jego wiedzę o Bogu i o prawdzie. Ludzie urodzeni w świecie najbardziej zepsutym ze wszystkich są nawet bardziej nieświadomi, czym jest Bóg albo co to znaczy wierzyć w Boga. Im bardziej ludzie są zepsuci, tym mniej wiedzą o istnieniu Boga i tym uboższy jest ich rozsądek oraz poglądy. Źródłem sprzeciwu i buntu człowieka wobec Boga jest zepsucie przez szatana. Z powodu zepsucia przez szatana sumienie człowieka stało się odrętwiałe, on sam stał się niemoralny, jego myśli zwyrodniały, a światopogląd mentalny uwstecznił się. Zanim człowiek został zepsuty przez szatana, w sposób naturalny podążał z Bogiem i był posłuszny

Jego słowom, kiedy je usłyszał. W sposób naturalny posiadał zdrowy rozsądek i sumienie oraz zwykłe człowieczeństwo. Zepsucie przez szatana spowodowało, że pierwotny rozsądek człowieka, jego sumienie i człowieczeństwo stały się mętne oraz upośledzone przez szatana. W efekcie człowiek utracił swoje posłuszeństwo wobec Boga i miłość do Niego. Rozsądek człowieka stał się niezrównoważony, a jego usposobienie podobne do zwierzęcego, więc jego buntowniczość wobec Boga upowszechnia się i umacnia. Jednakże człowiek nie wie o tym i nie dostrzega tego, jedynie sprzeciwia się i ślepo buntuje. Usposobienie człowieka ujawnia się w wyrażeniach jego rozsądku, poglądów i sumienia, a ponieważ brakuje mu zdrowego rozsądku, a jego poglądy są niezdrowe, jego sumienie stało się całkowicie głuche i dlatego ma on buntownicze usposobienie wobec Boga. Jeżeli rozsądek i poglądy człowieka nie mogą się zmienić, to nie ma mowy o zmianach w jego usposobieniu, a także o przestrzeganiu woli Bożej. Jeśli człowiekowi brakuje zdrowego rozsądku, to nie może on służyć Bogu ani być przez Niego użyty. „Normalny rozsądek” odnosi się do posłuszeństwa i wierności Bogu, do pragnienia Boga, do posiadania absolutnego stosunku wobec Niego i do posiadania sumienia zwróconego w Jego kierunku. Odnosi się do bycia w jedności z Bogiem w sercu i umyśle oraz do unikania rozmyślnego sprzeciwiania się Mu. Posiadanie niezrównoważonego rozsądku jest czym innym. Ponieważ człowiek został zepsuty przez szatana, wymyślił pojęcia na temat Boga i brak w nim lojalności wobec Niego i pragnienia Go, nie wspominając już o sumieniu zwróconym w kierunku Boga. Człowiek świadomie przeciwstawia się Bogu i Go osądza, a nawet obrzuca Go inwektywami za Jego plecami. Człowiek osądza Boga za Jego plecami, mimo wyraźnej wiedzy, że Bóg jest Bogiem. Człowiek nie ma zamiaru być posłusznym wobec Boga, jedynie ślepo stawia Bogu żądania i kieruje ku Niemu prośby. Tacy ludzie – z niezrównoważonym rozsądkiem – nie potrafią dostrzec własnego ohydneho zachowania czy żałować własnej buntowniczości. Kiedy ludzie potrafią poznać siebie, wówczas odzyskują nieco rozsądku. Im bardziej buntowniczy przeciwko Bogu są ludzie, którzy nie znają siebie samych, tym bardziej brakuje im zdrowego rozsądku.

Ujawnienie zepsutego usposobienia człowieka ma swoje źródło w niczym innym jak w otępiałym sumieniu, złośliwej naturze i braku zdrowego rozsądku człowieka. Jeżeli sumienie i rozsądek człowieka są

w stanie stać się na powrót normalne, wówczas człowiek staje się kimś użytecznym przed Bogiem. To po prostu dlatego, że sumienie człowieka zawsze było odrętwiałe i ponieważ rozsądek człowieka, który nigdy nie był zdrowy, staje się coraz bardziej otępiały, człowiek coraz bardziej buntuje się przeciwko Bogu – na tyle, że nawet przybił Jezusa do krzyża i odmawia wypuszczenia wcielenia Boga dni ostatecznych do swojego domu, potępia ciało Boga i postrzega je jako nędzne. Gdyby człowiek miał w sobie choć odrobinę człowieczeństwa, nie traktowałby ciała wcielonego Boga tak okrutnie. Gdyby miał choć odrobinę rozsądku, nie traktowałby ciała Boga tak nikczemnie. Gdyby miał choć odrobinę sumienia, nie „składałby dzięki” wcielonemu Bogu w taki sposób. Człowiek żyje w epoce, w której Bóg staje się ciałem, ale nie jest w stanie dziękować Bogu za taką wspaniałą szansę i zamiast tego przeklina przyjście Boga albo zupełnie ignoruje fakt Jego wcielenia, pozornie sprzeciwiając się temu bądź nużąc się tym. Bez względu na to, jak człowiek traktuje nadejście Boga, Bóg – mówiąc krótko – zawsze cierpliwie kontynuuje swoje dzieło, nawet jeśli człowiek nie jest ani trochę serdeczny wobec Niego, kierując ku Niemu tylko ślepo swoje żądania. Usposobienie człowieka stało się nad wyraz nikczemne, jego rozsądek całkowicie zmętniał, a jego sumienie zostało doszczętnie zdeptane przez złego, przez co już dawno temu przestało być pierwotnym sumieniem człowieka. Człowiek jest nie tylko niewdzięczny wcielonemu Bogu za to, że tak hojnie obdarzył ludzkość życiem i łaską, ale ma także pretensje do Boga za to, że dał mu prawdę. Te pretensje do Boga wynikają z faktu, że człowiek w ogóle nie jest zainteresowany prawdą. Człowiek nie tylko nie jest w stanie poświęcić wcielonemu Bogu swojego życia, ale nawet próbuje wyciągnąć od Niego przysługi i domaga się odsetek dziesiątki razy większych od tego, co człowiek dał Bogu. Ludzie z takim sumieniem i rozsądkiem uważają, że to nic wielkiego, i są ciągle przekonani, że ponieśli takie koszty na rzecz Boga, a On dał im tak niewiele. Są ludzie, którzy dali Mi miskę wody, po czym wyciągnęli do Mnie ręce po pieniądze za dwie miski mleka, albo tacy, którzy zapewnili Mi nocleg na jedną noc, po czym domagają się ode Mnie, że zapłacę czynsz za wiele nocy. Z takim człowieczeństwem i sumieniem – jak możesz nadal chcieć zyskać życie? Cóż z was za nędznicy godni pogardy! Ten rodzaj człowieczeństwa i ten rodzaj sumienia człowieka są przyczyną tego, że wcielony Bóg tuła się po ziemi, bez miejsca, w którym

mógłby znaleźć schronienie. Ci, którzy naprawdę posiadają sumienie i człowieczeństwo, powinni wielbić wcielonego Boga i całym sercem Mu służyć – nie z powodu ogromu pracy, jaką wykonał, lecz nawet gdyby nie wykonał żadnej pracy. To powinni zrobić ci, którzy posiadają zdrowy rozsądek, i taki jest obowiązek człowieka. Większość ludzi mówi nawet o warunkach w kontekście swojej służby Bogu. Nie dbają o to, czy jest On Bogiem, czy człowiekiem i mówią tylko o swoich własnych warunkach, dążąc jedynie do zaspokojenia własnych pragnień. Kiedy gotujecie dla Mnie, żądacie zapłaty za usługę; kiedy biegniecie dla Mnie, żądacie zapłaty dla biegacza; kiedy pracujecie dla Mnie, żądacie wynagrodzenia; kiedy pierzecie dla Mnie, żądacie opłaty za pranie; kiedy robicie coś dla zboru, żądacie zwrotu kosztów; kiedy przemawiacie, żądacie zapłaty dla mówcy; kiedy rozdajecie książki, żądacie zapłaty dla dystrybutora; a kiedy piszecie, żądacie tantiem pisarza. Ci, z którymi mam do czynienia, nawet domagają się rekompensaty ode Mnie, podczas gdy odesłani do domu, domagają się odszkodowania za utratę dobrego imienia. Bezzenni domagają się posagu albo wyrównania za swoją utraconą młodość, zarzynający kurczaki domagają się wynagrodzenia rzeźnika, suszący jedzenie domagają się opłat za suszenie, a przyrządzający zupę także chcą zapłaty... Takie jest wasze górnolotne oraz potężne człowieczeństwo i takie są działania dyktowane wam przez wasze ciepłe sumienie. Gdzie wasz rozsądek? Gdzie wasze człowieczeństwo? Powiem wam! Jeżeli będziecie w tym trwać, przestanę prowadzić swoje dzieło pośród was. Nie będę działać w sforcie bestii przebranych za ludzi, nie będę cierpieć za ludzi, których ładne twarze skrywają dzikie serca, nie będę znosić trudów za stado zwierząt, które nie mają najmniejszej szansy na zbawienie. Dzień, w którym odwrócę się od was, to dzień waszej śmierci, to dzień, w którym spowiją was ciemności, i dzień, w którym opuści was światło. Pozwólcie, że wam powiem! Nigdy nie będę życzliwy takim jak wy, którzy stoicie niżej nawet niż zwierzęta! Są granice Moich słów i działań, a przy takim waszym człowieczeństwie oraz sumieniu, nie będę się już wysilać, ponieważ brak wam sumienia, zadaliście Mi zbyt wiele bólu i wasze niekzemne zachowanie za bardzo Mnie odpycha. Ludzie, którym brak człowieczeństwa i sumienia, nigdy nie będą mieć szansy na zbawienie. W żadnym razie nie zbawię takich niewdzięczników, którym brakuje serca. Kiedy nadejdzie Mój dzień, zrzucę

deszcz płomieni palących przez całą wieczność na dzieci nieposłuszeństwa, które wywołały Mój srogi gniew, nałożę wieczną karę na te zwierzęta, które niegdyś obrzucały Mnie inwektywami i porzuciły Mnie, spalę na wieczny czas, płomieniem swojego gniewu, synów nieposłuszeństwa, którzy niegdyś jedli i mieszkali ze Mną, ale nie uwierzyli we Mnie, którzy obrazili i zdradzili Mnie. Wszystkich, którzy wywołali Mój gniew, ukarzę, zrzucę deszcz całego swojego gniewu na te bestie, które niegdyś chciały stać na równi ze Mną, ale nie uwielbiły ani nie usłuchały Mnie, różga, którą uderzę człowieka, spadnie na te zwierzęta, które niegdyś cieszyły się Moją opieką i niegdyś cieszyły się tajemnicami, o których mówiłem, a które kiedyś chciały zabrać Mi materialne uciechy. Nie będę wyrozumiały dla nikogo, kto próbuje zająć Moje miejsce. Nie oszczędzę nikogo, kto próbuje odebrać Mi jedzenie i odzież. Na razie krzywda wam nie grozi i dalej prześcigacie się w żądaniach kierowanych do Mnie. Kiedy nadejdzie dzień gniewu, nie będziecie już stawiać Mi żadnych żądań. Wtedy pozwolę wam „bawić się” do woli, wetrę wasze twarze w ziemię i nigdy już nie będziecie mogli wstać! Prędzej czy później „spłacę” wam ten dług – i mam nadzieję, że będziecie cierpliwie czekać nadejścia tego dnia.

Jeżeli ci godni pogardy ludzie zdołają rzeczywiście odrzucić swoje przesadne pragnienia i powrócić do Boga, to nadal mają szansę na zbawienie. Człowiek, który w sercu prawdziwie pragnie Boga, nie zostanie przez Niego porzucony. Człowiekowi nie udaje się pozyskać Boga nie dlatego, że Bóg ma emocje albo nie chce zostać pozyskanym przez człowieka, lecz raczej dlatego, że to człowiek nie chce pozyskać Boga i nie poszukuje Go pilnie. Jakże ktoś prawdziwie poszukujący Boga mógłby zostać przez Niego przeklęty? Jakże ktoś ze zdrowym rozsądkiem i wrażliwym sumieniem mógłby zostać przeklęty przez Boga? Jakże ktoś prawdziwie wielbiący Boga i służący Mu mógłby zostać strawiony przez płomień Jego gniewu? Jakże ktoś z radością posłuszny Bogu mógłby zostać wyrzucony z Jego domu? Jakże ktoś kochający Boga bezgranicznie miałby zostać przez Niego ukarany? Jakże ktoś z radością porzucający wszystko dla Boga miałby zostać z niczym? Człowiek nie chce podążać za Bogiem, nie chce oddać swojego dobytku na rzecz Boga, nie chce poświęcić Bogu swojego życiowego wysiłku, lecz raczej twierdzi, że Bóg posunął się za daleko, że zbyt wiele rzeczy związanych z Bogiem nie zgadza się z pojęciami

człowieka. Przy takim człowieczeństwie, nawet dokładając maksymalnych starań, nadal nie bylibyście w stanie uzyskać Bożej aprobaty, nie mówiąc już o tym, że nawet nie poszukujecie Boga. Nie dostrzegacie tego, że jesteście wybrakowanymi sztukami ludzkiego gatunku? Nie dostrzegacie tego, że nie ma człowieczeństwa bardziej podrzędnego niż wasze? Nie wiecie, jak inni nazywają was, by oddać wam honory? Ci, którzy prawdziwie miłują Boga, nazywają was ojcem wilka, matką wilka, synem wilka i wnukiem wilka. Jesteście potomkami wilka, ludźmi wilka i powinniście znać swoją tożsamość, nigdy o niej nie zapominając. Nie myślcie sobie, że jesteście kimś ważnym. Jesteście najbardziej nikczemnymi nie-ludźmi pośród gatunku ludzkiego. Nie wiedzieliście o tym? Nie dostrzegacie, jak wielkie ryzyko podejmuję, wykonując swoje dzieło wśród was? Jeżeli wasz rozsądek nie może stać się na powrót normalny i wasze sumienie nie może funkcjonować normalnie, nigdy nie pozbędziecie się miana „wilka”, nigdy nie unikniecie dnia przekleństwa i nie uciekniecie przed dniem waszej kary. Urodziliście się gorszymi, bezwartościowymi stworzeniami. Jesteście z natury sforą wygłodniałych wilków, stertą odpadów i gruzu, a ja – w odróżnieniu od was – nie pracuję w celu uzyskania korzyści, lecz raczej z powodu nieodzowności tej pracy. Jeżeli nadal będziecie buntować się w ten sposób, zaprzestane swojego dzieła i nigdy więcej nie zajmę się wami. Zajmę się raczej inną grupą, która jest Mi miła, i na nią przeniosę swoje dzieło, a was w ten sposób zostawię na zawsze, ponieważ nie chcę patrzeć na tych, którzy są Mi nieprzyjaźni. A zatem, czy chcecie być ze Mną zgodni, czy w nieprzyjaźni ze Mną?

WSZYSCY LUDZIE, KTÓRZY NIE ZNAJĄ BOGA, SĄ TYMI, KTÓRZY SPRZECIWIAJĄ SIĘ BOGU

Zrozumieć cel Bożego dzieła, skutek, jaki osiąga ono w człowieku i czym dokładnie jest wola Boga wobec człowieka – to właśnie powinien osiągnąć każdy człowiek, który naśladuje Boga. W dzisiejszych czasach wszystkim ludziom brakuje wiedzy o Bożym dziele. Człowiek nie zna ani nie rozumie czynów Boga, całokształtu dzieła Bożego, ani tego, czym dokładnie jest wola Boga wobec człowieka od stworzenia świata do czasów obecnych. Ten niedobór jest widoczny nie tylko w świecie religii, ale także wśród wszystkich, którzy wierzą w Boga. Kiedy nadejdzie dzień, w którym naprawdę ujrzysz Boga i naprawdę docenisz Jego mądrość, kiedy ujrzysz wszystkie czyny Boga i rozpoznasz, czym Bóg jest i co posiada – kiedy zobaczysz Jego obfitość, mądrość, cudowność i wszystko, co wypracował w ludziach, dopiero wtedy osiągniesz efektywną wiarę w Boga. Kiedy mówi się, że Bóg jest wszechogarniający i pełen obfitości, na czym dokładnie polega to, że jest On wszechogarniający i pełen obfitości? Jeśli tego nie rozumiesz, nie możesz być uznany za wierzącego w Boga. Dlaczego mówię, że ludzie w świecie religii nie wierzą w Boga, tylko są złoczyńcami tego samego rodzaju, co diabeł? Kiedy mówię, że są złoczyńcami, to dlatego, że nie rozumieją woli Bożej i nie są w stanie zobaczyć Jego mądrości. Bóg w żadnym momencie nie objawia im swojego dzieła; są ślepcami, którzy nie mogą zobaczyć czynów Boga. Są to ci, którzy zostali porzuceni przez Boga i całkowicie brakuje im opieki i ochrony Boga, nie wspominając już o dziele Ducha Świętego. Wszyscy ci, którzy nie znają Bożego dzieła, są złoczyńcami i przeciwnikami Boga. Mówiąc o przeciwnikach Boga mam na myśli tych, którzy nie znają Boga, tych, którzy wyznają Boga swoimi ustami, ale Go nie znają, tych, którzy podążają za Bogiem, ale nie są Mu posłuszni, i tych, którzy upajają się łaską Boga, ale nie potrafią świadczyć o Nim. Bez zrozumienia celu Bożego dzieła lub dzieła, które Bóg wykonuje w człowieku, człowiek nie może być w zgodzie z wolą Boga ani świadczyć o Bogu. Powodem, dla którego człowiek sprzeciwia się Bogu, jest z jednej strony zepsute usposobienie człowieka, a z drugiej strony nieznamość Boga i brak zrozumienia zasad, według których Bóg działa, i Jego woli wobec człowieka. Te dwa aspekty w połączeniu tworzą historię oporu

człowieka wobec Boga. Nowicjusze w wierze sprzeciwiają się Bogu, ponieważ taki sprzeciw leży w ich naturze, podczas gdy sprzeciw wobec Boga u osób trwających w wierze od wielu lat wynika, oprócz zepsutego usposobienia, z ich niewiedzy o Nim. W czasach, zanim Bóg stał się ciałem, miarą tego, czy człowiek sprzeciwiał się Bogu, było to, czy przestrzegał nakazów ustalonych przez Boga w niebie. Na przykład w Erze Prawa każdy, kto nie przestrzegał praw Jahwe, był uważany za tego, który sprzeciwiał się Bogu; każdy, kto kradł ofiary Jahwe, lub każdy, kto wystąpił przeciwko tym, których Jahwe sobie upodobał, był uważany za tego, który sprzeciwiał się Bogu i który miał zostać ukamienowany; każdy, kto nie szanował swojego ojca i matki, i każdy, kto atakował lub przeklinał innych, był tym, który nie przestrzegał praw. I wszyscy, którzy nie przestrzegali praw Jahwe, byli uważani za występujących przeciwko Niemu. Nie było tak już w Erze Łaski, kiedy każdy, kto stanął przeciwko Jezusowi, był uważany za tego, który stał przeciwko Bogu, a każdy, kto nie słuchał słów wypowiedzianych przez Jezusa, był uważany za tego, kto sprzeciwiał się Bogu. W tym czasie, definicja „sprzeciwu wobec Boga” staje się jeszcze bardziej precyzyjna i bardziej praktyczna. W czasie, gdy Bóg jeszcze nie stał się ciałem, miara tego, czy człowiek sprzeciwia się Bogu, była oparta na tym, czy człowiek oddawał cześć niewidzialnemu Bogu w niebie i spoglądał ku Niemu. Definicja „sprzeciwu wobec Boga” nie była wtedy aż tak praktyczna, ponieważ człowiek nie mógł zobaczyć Boga ani nie wiedział, jak wygląda Jego obraz, nie wiedział też, jak działał i mówił. Człowiek nie miał w ogóle żadnych pojęć o Bogu i wierzył w Boga w sposób nieokreślony, bo On nie ukazał się jeszcze człowiekowi. Dlatego, chociaż człowiek wierzył w Boga według swoich wyobrażeń, Bóg nie potępiał człowieka ani nie oczekiwał od niego zbyt wiele, ponieważ człowiek w ogóle nie był w stanie zobaczyć Boga. Gdy Bóg staje się ciałem i przychodzi, aby działać wśród ludzi, wszyscy widzą Go i słyszą Jego słowa, i wszyscy widzą czyny, które Bóg wykonuje będąc w swojej cielesnej postaci. W tym momencie wszystkie koncepcje człowieka stają się tylko pianą. Jeśli chodzi o tych, którzy widzieli Boga objawiającego się w ciele, nie będą oni potępieni, jeśli okażą Mu posłuszeństwo, podczas gdy ci, którzy celowo sprzeciwiają się Bogu, zostaną uznani za Jego przeciwników. Tacy ludzie są antychrystami i wrogami, którzy świadomie występują przeciwko Bogu. Ci, którzy żywią

pojęcia o Bogu, ale wciąż są gotowi i chętni by okazać Mu posłuszeństwo, nie zostaną potępieni. Bóg potępia człowieka na podstawie jego intencji i działań, nigdy na podstawie myśli i wyobrażeń. Gdyby miał potępiać człowieka na podstawie jego myśli i wyobrażeń, to nikt nie byłby w stanie uciec z gniewnych rąk Bożych. Ci, którzy uparcie przeciwstawiają się Bogu wcielonemu, zostaną ukarani za swoje nieposłuszeństwo. Jeśli chodzi o tych ludzi, którzy uparcie przeciwstawiają się Bogu, ich sprzeciw wynika z faktu, iż posiadają pojęcia o Bogu, co z kolei prowadzi ich do działań, które zakłócają Jego dzieło. Tacy ludzie świadomie opierają się dziełu Bożemu i niszczą je. Nie tylko mają swoje pojęcia o Bogu, ale też angażują się w działania, które zakłócają Jego dzieło, i właśnie z tego powodu ludzie tego rodzaju zostaną potępieni. Ci, którzy umyślnie nie zakłócają dzieła Boga, nie zostaną potępieni jako grzesznicy, bo są w stanie ochoczo okazać posłuszeństwo i nie podejmować działań, które zawadzają i przeszkadzają. Tacy ludzie nie zostaną potępieni. Jeśli jednak ludzie doświadczają Bożego dzieła od wielu lat, w dalszym ciągu trzymają się swoich pojęć o Bogu i pozostają niezdolni do poznania dzieła wcielnego Boga i pomimo wieloletniego doświadczania Jego dzieła nadal przepełnieni są pojęciami o Bogu i ciągle nie są w stanie Go poznać, wówczas nawet jeśli nie angażują się w zakłócające działania, ich serca i tak są wypełnione wieloma pojęciami o Bogu. Nawet jeśli takie wyobrażenia się nie manifestują, to tacy ludzie będą bezużyteczni w dziele Bożym. Nie są w stanie głosić dobrej nowiny ani składać świadectwa o Bogu; tacy ludzie są bezwartościowi i są imbecylami. Ponieważ nie znają Boga i ponadto zupełnie nie są w stanie odrzucić swoich pojęć o Bogu, są potępieni. Można to wyrazić następująco: jest czymś normalnym, że nowicjusze w wierze mają własne pojęcia o Bogu lub nic o Nim nie wiedzą, ale nie jest to normalne, żeby ktoś, kto wierzy w Boga od wielu lat i doświadcza wiele Bożego dzieła, w dalszym ciągu posiadał pojęcia, a tym bardziej, żeby taki ktoś nie miał wiedzy o Bogu. Z powodu takiego nienormalnego stanu ci ludzie zostaną potępieni. Wszyscy ci anormalni ludzie są bezwartościowi; są tymi, którzy najbardziej sprzeciwiają się Bogu i którzy korzystali z łaski Bożej na próżno. Wszyscy tacy ludzie zostaną ostatecznie odrzuceni!

Każdy, kto nie rozumie celu Bożego dzieła, jest tym, który sprzeciwia się Bogu, a ten, kto zrozumiał cel Bożego dzieła, ale w dalszym ciągu

nie stara się zadowolić Boga, w jeszcze większym stopniu zasługuje na bycie uznanym za przeciwnika Boga. Istnieją ludzie, którzy czytają Biblię w wielkich kościołach i codziennie ją recytują, ale żaden z nich nie rozumie celu Bożego dzieła. Ani jeden z nich nie jest w stanie poznać Boga, a ponadto ani jeden z nich nie jest w zgodzie z wolą Bożą. Wszyscy są bezwartościowymi, nikczemnymi ludźmi, każdy z nich się wywyższa, by pouczać Boga. Świadomie sprzeciwiają się Bogu, nawet wówczas, gdy niosą Jego sztandar. Chociaż nazywają się wierzącymi w Boga, w dalszym ciągu jedzą ciało i piją krew człowieka. Wszyscy tacy ludzie to diabły, które pożerają duszę człowieka, główne demony, które celowo stają na drodze tym, którzy starają się wejść na właściwą ścieżkę, i kłody pod nogami utrudniające wędrówkę tym, którzy szukają Boga. Może się wydawać, że mają oni „solidną budowę”, więc skąd ich naśladowcy mają wiedzieć, że są samymi antychrystami, którzy prowadzą człowieka przeciwko Bogu? Skąd mają wiedzieć, że są oni żywymi diabłami przeznaczonymi do pożerania ludzkich dusz? Ci, którzy wywyższają się w obecności Boga, są najpodlejszymi z ludzi, podczas gdy ci, którzy uważają się za nędzników, są najbardziej zasłużeni. A ci, którzy uważają, że znają dzieło Boże, i ponadto są w stanie głosić to dzieło innym, z wielkimi fanfarami, nawet gdy ich oczy patrzą na Niego – ci są najbardziej nieświadomymi z ludzi. Tacy ludzie nie mają świadectwa o Bogu, są aroganccy i zarozumiali. Ci, którzy wierzą, że mają zbyt mało wiedzy o Bogu, pomimo ich rzeczywistego doświadczenia i praktycznej wiedzy o Nim, są przez Niego najbardziej umiłowani. Właśnie tacy ludzie naprawdę mają to świadectwo i naprawdę Bóg może ich udoskonalić. Ci, którzy nie rozumieją woli Bożej, są przeciwnikami Boga; ci, którzy rozumieją wolę Bożą, ale nie praktykują prawdy, są przeciwnikami Boga; ci, którzy jedzą i piją słowa Boże, ale postępują w sprzeczności z treścią Bożych słów, są przeciwnikami Boga; ci, którzy mają pojęcia o Bogu wcielonym, a ponadto mają ochotę się buntować, są przeciwnikami Boga; ci, którzy sądzą Boga, są przeciwnikami Boga i każdy, kto nie jest w stanie poznać Boga lub świadczyć o Nim, jest przeciwnikiem Boga. A zatem apeluję do was: jeśli naprawdę macie wiarę w to, że możecie podążać tą drogą, to dalej nią podążajcie. Jeżeli jednak nie potraficie powstrzymać się od sprzeciwiania się Bogu, to lepiej odejdźcie, zanim będzie za późno. W przeciwnym razie szanse, że wszystko ułoży

się na waszą niekorzyść niezwykle rosną, wasza natura jest bowiem zbyt upadła. Nie macie ani krztyny lojalności, ani posłuszeństwa, ani serca, które pragnie sprawiedliwości i prawdy. Nie żywicie też ani odrobiny miłości do Boga. Można powiedzieć, że wasz stan przed Bogiem to całkowity chaos. Nie potraficie stosować się do tego, do czego powinniście ani mówić tego, co należy powiedzieć. Nie potraficie wprowadzić w życie tego, co należy, i nie potraficie wykonywać odpowiednich funkcji. Nie ma w was lojalności, sumienia, posłuszeństwa ani zdecydowania, które powinniście mieć. Nie wytrwaliście w cierpieniu, w którym powinniście wytrwać, i nie macie wiary, którą powinniście mieć. Mówiąc wprost, jesteście całkowicie pozbawieni jakichkolwiek zalet; czy nie wstyd wam dalej żyć? Nalegam, abyście lepiej zamknęli oczy na wieczny odpoczynek, oszczędzając w ten sposób Bogu troski o was i znoszenia cierpienia dla waszego dobra. Wierzycie w Boga, ale nie znacie Jego woli, jecie i pijecie słowa Boga, ale nie jesteście w stanie sprostać oczekiwaniom Boga. Wierzycie w Boga, a jednak Go nie znacie, i żyjecie, chociaż nie macie celu, do którego moglibyście dążyć. Nie macie żadnych wartości ani celu. Życie jako ludzie, nie macie jednak sumienia, uczciwości ani najmniejszej wiarygodności. Czy w dalszym ciągu możecie nazywać się istotami ludzkimi? Wierzycie w Boga, a jednak Go szukacie. Ponadto bierzecie pieniądze Boga i jecie z przygotowanych dla Niego ofiar, jednak ostatecznie wciąż nie przejawiacie najmniejszego zainteresowania uczuciami Boga ani najwęższego sumienia wobec Niego. Nie możecie sprostać nawet najbardziej trywialnym oczekiwaniom Boga. Czy w dalszym ciągu możecie nazywać się istotami ludzkimi? Jedzenie, które spożywacie, i powietrze, którym oddychacie, pochodzi od Boga, cieszyicie się Jego łaską, ale na końcu nie macie ani krztyny wiedzy o Bogu. Wręcz przeciwnie, staliście się nicponiami, którzy sprzeciwiają się Bogu. Czy nie jesteście zatem zwierzętami nie lepszymi nawet niż psy? Czy są wśród zwierząt osobniki bardziej złośliwe niż wy?

Pasterze i starsi, którzy stoją na wysokiej ambonie, nauczając innych, są przeciwnikami Boga i są sprzymierzeńcami szatana; czy ci z was, którzy nie stoją na wysokiej ambonie, nauczając innych, mogliby być jeszcze większymi przeciwnikami Boga? Ponadto, czy nie jesteście w zмовie z szatanem w jeszcze większym stopniu niż oni? Ci, którzy nie rozumieją celu Bożego dzieła, nie wiedzą, jak być w zgodzie z wolą Boga.

Z pewnością nie jest tak, że ci, którzy rozumieją cel Jego dzieła nie wiedzą jak działać w zgodzie z Bożą wolą. Dzieło Boga nigdy nie jest błędne, to raczej dążenia człowieka są obarczone skazą. Czy ci degeneraci, którzy świadomie sprzeciwiają się Bogu, nie są bardziej złowieszczy i podli niż ci pasterze i starsi? Tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, jest wielu, a wśród tych wielu ludzi istnieją różne rodzaje sprzeciwu wobec Boga. Tak samo jak są różni ludzie wierzący, tak też są różne rodzaje tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, a żaden z nich nie jest podobny do drugiego. Żaden z tych, którzy nie rozpoznają wyraźnie celu Bożego dzieła, nie może być zbawiony. Bez względu na to, jak bardzo człowiek mógł sprzeciwiać się Bogu w przeszłości, gdy człowiek zacznie rozumieć cel Bożego dzieła i dołoży starań, aby zadowolić Boga, jego dawne grzechy zostaną wymazane przez Boga. Dopóki człowiek będzie szukać prawdy i praktykować ją, Bóg nie będzie pamiętać jego wcześniejszych czynów. Ponadto, na podstawie praktykowania prawdy przez tego człowieka zostanie on usprawiedliwiony przez Boga. To jest sprawiedliwość Boża. Bez względu na to, jak człowiek zachowuje się wobec Boga, Bóg nie będzie brać tego pod uwagę, dopóki człowiek nie ujrzy Boga i nie doświadczy Jego dzieła. Kiedy jednak człowiek ujrzy Boga i doświadczy Jego dzieła, wszystkie uczynki człowieka zostaną spisane przez Boga w „rocznikach”, ponieważ człowiek ujrzał Boga i żył zgodnie z Jego dziełem.

Kiedy człowiek naprawdę zobaczy, czym Bóg jest i co posiada, zobaczy Jego dominację i naprawdę pozna dzieło Boże, a ponadto, gdy zostanie zmienione dawne usposobienie człowieka, to człowiek całkowicie odrzuci swoje buntownicze usposobienie, które sprzeciwia się Bogu. Można powiedzieć, że każdy człowiek w którymś momencie sprzeciwił się Bogu i zbuntował się przeciwko Niemu. Jednak jeśli dobrowolnie podporządkowujesz się Bogu wcielonemu i od tej pory zadowalas serce Boże swoją lojalnością, praktykujesz prawdę, którą powinienes praktykować, wykonujesz swój obowiązek, tak jak powinienes i przestrzegasz nakazów, których powinienes przestrzegać, to jesteś tym, który jest gotów odłożyć na bok swoją buntowniczność, aby zadowolić Boga, i tym, który może być doskonałony przez Boga. Jeśli uparcie odmówisz zobaczenia swoich błędów i nie masz zamiaru okazać skruchy, jeżeli będziesz trwać przy swoim buntowniczym zachowaniu i nie będziesz chciał w najmniejszym stopniu

współpracować z Bogiem i zadowalać Go, to taki uparty i niepoprawny człowiek, jak ty na pewno zostanie ukarany i z pewnością nigdy nie będzie jednym z udoskonalonych przez Boga. W związku z tym jesteś wrogiem Boga dziś i jutro i pozostaniesz nim pojutrze, zawsze będziesz przeciwnikiem Boga i wrogiem Boga. Jak w takim razie Bóg mógłby puścić ci to płazem? W naturze człowieka leży przeciwstawianie się Bogu, ale człowiek nie może celowo poszukiwać „tajemnic” przeciwstawiania się Bogu tylko dlatego, że zmiana jego natury jest nie lada zadaniem. Jeśli tak jest, to lepiej odejść, zanim będzie za późno, aby twoja kara w przyszłości nie stała się bardziej surowa i aby nie wyłoniła się twoja brutalna natura, i nie stała się niemożliwa do opanowania, dopóki twoje ciało nie zostanie ostatecznie usunięte przez Boga. Wierzysz w Boga po to, aby otrzymywać błogosławieństwa, ale czy nie byłby ci szkoda, gdyby na koniec miały spaść na ciebie tylko nieszczęścia? Napominam was, abyście lepiej przygotowali sobie inny plan; wszelkie inne starania będą lepsze niż wasza wiara w Boga. Z pewnością istnieje coś więcej niż tylko ta jedna droga. Czy gdybyście nie szukali prawdy, nie żylibyście dalej, próbując przetrwać? Dlaczego musicie być w sprzeczności z Bogiem w taki sposób?

**SŁOWA CHRYSTUSA,
GDY CHODZIŁ POŚRÓD KOŚCIOŁÓW
II**

(OD LISTOPADA 1992 DO CZERWCA 1993 R.)

DZIEŁO I WEJŚCIE (1)

Od czasu, gdy ludzie zaczęli kroczyć właściwą drogą wiary w Boga, pojawiło się wiele rzeczy, co do których wciąż nie mają oni pełnej jasności. Wciąż zupełnie nie rozumieją Bożego dzieła ani znacznej części pracy, jaką powinni wykonywać. Przyczyną tego jest z jednej strony, wypaczenie ich doświadczenia i ograniczenia w ich zdolnościach do wzięcia na siebie ciężaru; z drugiej strony zaś fakt, iż dzieło Boga jeszcze nie doprowadziło ludzi do tego etapu. Wszyscy zatem tkwią w niepewności co do większości spraw duchowych. Nie tylko nie macie jasności co do rzeczy, w które powinniście wejść, lecz jeszcze mniej wiecie o Bożym dziele. Jest to coś więcej niż tylko kwestia tkwiących w was niedociągnięć – to wielka skaza cechująca wszystkich, którzy przynależą do religijnego świata. W tym tkwi klucz do tego, dlaczego ludzie nie znają Boga, toteż skaza ta jest wspólną wadą wszystkich, którzy Go szukają. Żaden człowiek nie poznał nigdy Boga ani nie widział Jego prawdziwego oblicza. Właśnie dlatego realizacja Bożego dzieła staje się tak trudna, jak przenoszenie góry czy osuszanie morza. Tak wielu ludzi poświęciło dla dzieła Bożego swe życie; tak wielu wypędzono ze względu na dzieło Boże; tak wielu przez wzgląd na dzieło Boże zamęczono na śmierć; tak wielu tych, których oczy były pełne łez z miłości do Boga, niesłusznie poniosło śmierć; tak wielu doświadczyło okrutnego, nieludzkiego prześladowania... Czyż to, że dochodzi do tych tragedii, nie jest wynikiem braku ludzkiej wiedzy o Bogu? Jak ktoś, kto nie zna Boga, mógłby mieć czelność, by przed Nim stanąć? Jak ktoś, kto wierzy w Boga, a jednak Go prześladowuje, mógłby być na tyle zuchwały, by się przed Nim stawiać? Niedoskonałości te cechują nie tylko przynależących do religijnego świata, lecz są raczej wspólne i dla was, i dla nich. Ludzie wierzą w Boga, nie znając Go – wyłącznie z tej przyczyny nie czczą Boga w swoich sercach i w sercach ich nie ma bojaźni Bożej. Są nawet tacy, którzy otwarcie i bezwstydnie wykonują pracę, którą, jak sobie wyobrażają, powinni wykonywać, podążając w tym strumieniu, i podejmują się czynienia powierzonego przez Boga dzieła zgodnie z własnymi potrzebami oraz niepohamowanymi pragnieniami. Wielu ludzi postępuje lekkomyślnie, nie mając żadnego szacunku dla Boga, lecz podążając za swą własną wolą. Czyż te przykłady nie są doskonałymi przejawami samolubstwa ludzkich serc?

Czyż nie ukazują aż nazbyt często tkwiącego w ludziach pierwiastka fałszu? Ludzie w rzeczy samej mogą być niezwykle bystrzy, ale czyż ich talenty mogą zająć miejsce Bożego dzieła? Ludziom w istocie wolno troszczyć się o Boże brzemię, ale nie mogą oni postępować nazbyt samolubnie. Czy ludzkie czyny rzeczywiście są tak wspaniałe? Czy ktoś może mieć stuprocentową pewność? By składać o Bogu świadectwo, by dziedziczyć Jego chwałę, potrzeba, aby Bóg uczynił wyjątek i podźwignął ludzi – jak mogliby oni być tego godni? Boże dzieło dopiero się rozpoczęło, Bóg dopiero zaczął wypowiadać swoje słowa. W tej chwili ludzie są zadowoleni z siebie, czyż jednak w ten sposób nie proszą się wręcz o upokorzenie? Oni rozumieją zdecydowanie za mało. Nawet najbardziej utalentowany teoretyk, najbardziej złotousty mówca nie jest w stanie opisać całej Bożej obfitości – o ileż mniej zatem potraficie to uczynić wy? Nie powinniście wywyższać się ponad niebiosy, lecz raczej postrzegać siebie jako niższych od każdego spośród tych rozumnych ludzi, którzy starają się kochać Boga. To jest ścieżka, którą macie wkraczać: postrzegać siebie jako znacznie mniejszych od innych. Czemu macie o sobie tak wysokie mniemanie? Czemu tak bardzo się cenicie? Postawiliście dopiero kilka pierwszych kroków w długiej wędrówce życia. Wszystko, co widzicie, to ramię Boga, nie całość Boga. Wypada, abyście ujrżeli więcej Bożego dzieła, odkryli więcej tego, w co powinniście wejść, gdyż zmieniliście się w zbyt małym stopniu.

Gdy Bóg udoskonala człowieka i przemienia jego usposobienie, ani na chwilę nie ustaje w działaniu, gdyż człowiek ma nazbyt wiele braków i znacznie odbiega od wyznaczonych mu przez Boga standardów. Tak więc można powiedzieć, że w oczach Boga zawsze będziecie nowo narodzonymi dziećmi, mającymi bardzo niewiele cech, które Mu się podobają, dlatego że nie jesteście niczym innym jak tylko stworzeniami w rękach Boga. Jeśli ktoś popada w samozadowolenie, czyż nie będzie wzbudzał wstrętu u Boga? Stwierdzenie, że jesteście dziś w stanie zadowolić Boga, oznacza mówienie z ograniczonej perspektywy waszego ciała; gdybyście mieli naprawdę porównywać się z Bogiem, zawsze bylibyście pokonani na tej arenie. Ludzkie ciało nigdy nie odniosło ani jednego zwycięstwa. Tylko dzięki działaniu Ducha Świętego człowiek może mieć pozytywne cechy. Człowiek jest zaiste najmniejszym spośród ogromu Bożych stworzeń. Chociaż jest panem wszystkich rzeczy, jako jedyny spośród nich staje się celem

szatańskich podstępów, jako jedyny na tysiące sposobów pada ofiarą jego skażenia. Człowiek nigdy nie miał nad sobą pełnej i nieograniczonej władzy. Większość ludzi żyje w pełnym obrzydliwości miejscu rządzonym przez szatana i znosi jego szyderstwa. Dokucza on im w taki czy inny sposób, aż stają się na wpół martwi; znoszą wszelką niestałość i niedolę tego świata. Zabawiwszy się z nimi, szatan kładzie kres ich losowi. I w ten oto sposób ludzie przechodzą przez całe swe życie w oszołomieniu i zmieszaniu, ani przez chwilę nie ciesząc się dobrodziejstwami, które przygotował dla nich Bóg. Zamiast tego doznają krzywdy od szatana, który doprowadza ich do ruiny. Dzisiaj są już tak bardzo osłabieni i zubożeni, że najzwyczajniej nie są skłonni do zwracania uwagi na Boże dzieło. Jeśli zaś ludzie nie są skłonni do zwracania uwagi na Boże dzieło, ich doświadczenie musi już na zawsze pozostać niespójne i niekompletne, a ich wejście w życie nigdy się nie urzeczywistni. W ciągu tych kilku tysięcy lat, odkąd Bóg przyszedł na świat, posłużył się On niezliczoną liczbą wyznających wzniosłe ideały ludzi do tego, by przez niezliczoną liczbę lat pracowali dla Niego; lecz tych, którzy znają Jego dzieło, jest tak niewielu, jakby w ogóle ich nie było. Z tego powodu niewyobrażalna liczba ludzi przyjmuje na siebie rolę opierania się Bogu, jednocześnie dla Niego pracując, dlatego że nie tyle wykonują oni Jego dzieło, ile raczej wykonują dzieło ludzkie na stanowisku powierzonym im przez Boga. Czy można to nazwać wypełnianiem dzieła? Jak oni mogą w nie wejść? Ludzkość otrzymała łaskę od Boga i puściła ją w niepamięć. Dlatego od wielu pokoleń tym, którzy wykonują Jego dzieło, nie udaje się wkroczyć w życie. Nie mówią oni po prostu o znajomości dzieła Bożego, dlatego że rozumieją zbyt mało z Bożej mądrości. Można powiedzieć, że mimo to, iż jest wielu takich, którzy służą Bogu, nie udało im się dostrzec, jak bardzo jest On wywyższony i dlatego wszyscy postawili się w pozycji Boga, aby inni ich czcili.

Przez tak wiele lat Bóg pozostawał ukryty w swym stworzeniu; przez tak wiele wiosen i jesieni obserwował świat spoza zasłony mgły; przez tak wiele dni i nocy spoglądał w dół z trzeciego nieba; przez tak wiele miesięcy i lat przechadzał się wśród ludzi. Zasiadał ponad wszystkimi ludźmi, spokojnie czekając przez tak wiele chłodnych zim. Ani razu nie ukazał siebie nikomu w sposób jawny ani nie wydał żadnego dźwięku; oddala się niezauważalnie i równie cicho powraca. Któż może poznać Jego prawdziwe oblicze? Nigdy

nie przemówił do człowieka ani nigdy mu się nie ukazał. Jak łatwo jest ludziom wykonywać pracę powierzoną im przez Boga? Niemal nie zdają sobie sprawy, że poznanie Boga jest najtrudniejszym ze wszystkich zadań. Dzisiaj Bóg przemówił do człowieka, ale człowiek wcale Go nie poznał, dlatego że ludzkie wejście w życie jest nazbyt ograniczone i powierzchowne. Widziani z Jego perspektywy, ludzie są zupełnie niegodni tego, by stanąć przed Nim. Mają oni zbyt nikłe zrozumienie Boga i zaudto się od Niego oddalili. Co więcej, serca, którymi wierzą w Boga, są zbyt pogmatwane, i po prostu nie noszą oni obrazu Boga w głębi swoich serc. Wskutek tego żmudny wysiłek Boga i Jego dzieło, niczym pogrzebane w piasku grudki złota, nie mogą rozbłysnąć jasnym światłem. Charakter, motywy i poglądy tych ludzi są Bogu nieskończenie obmierzłe. Z osłabionymi zdolnościami do dźwigania ciężaru, nieczuli aż do niewrażliwości, upodleni i zdegenerowani, nadmiernie słuźalczy, słabi i bezwolni ludzie potrzebują, by prowadzono ich tak, jak prowadzi się bydło i konie. Co się zaś tyczy ich wejścia w ducha lub w Boże dzieło, nie zważają na nie ani trochę, gdyż nie mają ani krzty samozaparcia, by cierpieć dla prawdy. Komuś takiemu nie będzie łatwo zostać uczynionym pełnym przez Boga. Dlatego tak istotne jest, abyście zabrali się za wkraczanie w życie z tej perspektywy; abyście przez wasze działanie i przez wasze wkroczenie w życie zaczęli dochodzić do poznania Bożego dzieła.

DZIEŁO I WEJŚCIE (2)

Wasze dzieło i wejście są dość marne; człowiek nie przywiązuje wagi do tego, jak wykonywać dzieło, a jeszcze bardziej beztroski jest w kontekście wejścia w życie. Ludzie nie traktują tego jak lekcji, w które powinni wkroczyć, tak więc praktycznie wszystko, co człowiek widzi w swoim doświadczeniu, to puste miraż. Gdy chodzi o dzieło, nie wymaga się od was zbyt wiele, jednak będąc kimś, kto ma zostać udoskonalony przez Boga, powinniście nauczyć się pracować dla Boga tak, byście wkrótce mogli spełnić Jego wolę. Na przestrzeni wieków tych, którzy pracowali, zwano robotnikami lub apostołami. Są to słowa odnoszące się do nielicznych ludzi, którymi Bóg się posługuje. Jednak dzieło, o którym mówię dzisiaj, nie odnosi się wyłącznie do owych robotników czy apostołów, ale raczej skierowane jest do tych wszystkich, którzy mają zostać udoskonaleni przez Boga. Być może jest wielu takich, których to zbyt mało interesuje, lecz, przez wzgląd na wejście, najlepiej byłoby w związku z tą kwestią porozmawiać o prawdzie.

Co się tyczy dzieła, człowiek myśli, że polega ono na nieustannym uganianiu się dla Boga, wygłaszaniu wszędzie kazań i ponoszeniu kosztów na rzecz Boga. Przekonanie to, choć słuszne, jest nazbyt jednostronne. Tym, czego Bóg oczekuje od człowieka, nie jest jedynie nieustanne uganianie się dla Niego; oprócz tego w dziele tym chodzi o służbę i zaopatrywanie w duchu. Wielu braci i siostr, nawet mając za sobą wieloletnie doświadczenie, nigdy nie myślało o tym, by pracować dla Boga, ponieważ ludzkie wyobrażenia o dziele mają się nijak do tego, czego oczekuje Bóg. A zatem człowieka w ogóle nie interesuje kwestia dzieła, i właśnie z tej przyczyny wejście człowieka również jest dość jednostronne. Wy wszyscy powinniście rozpocząć wasze wkraczanie od pracy dla Boga, tak abyście mogli lepiej przejść wszystkie aspekty doświadczenia. W to właśnie powinniście wejść. W dziele nie chodzi o nieustanne uganianie się dla Boga, ale o to, czy życie człowieka i to, co człowiek urzeczywistnia, jest w stanie dawać Bogu radość. Chodzi o to, by ludzie, poprzez swoje oddanie Bogu i znajomość Boga, nieśli o Nim świadectwo, a także służyli ludziom. To właśnie jest obowiązkiem człowieka i czymś, co wszyscy ludzie winni zrozumieć. Można powiedzieć, że wasze wejście jest waszym

dziełem i że staracie się wkroczyć w trakcie waszej pracy dla Boga. Doświadczenie dzieła Boga nie oznacza jedynie, że człowiek wie, jak jeść i pić Jego słowo. Ważniejsze jest to, że musicie wiedzieć, jak składać o Nim świadectwo i musicie potrafić Mu służyć, a także służyć człowiekowi i go zaopatrywać. To właśnie jest dzieło, a także wasze wejście; jest to coś, co osiągnąć powinna każda osoba. Jest wielu takich, którzy skupiają się jedynie na nieustannym uganianiu się dla Boga oraz na głoszeniu wszędzie kazań, jednakże pomijają swoje indywidualne doświadczenie i zaniedbują własne wkraczanie w życie duchowe. To właśnie doprowadziło tych, którzy służą Bogu, do stanu, w którym stawiają Mu opór. Ludzie ci, którzy służyli Bogu i człowiekowi przez wszystkie te lata, za swoje wkraczanie uznawali tylko pracę oraz wygłaszanie kazań i żaden z nich nie traktował własnego duchowego doświadczenia jako ważnego wejścia. Zamiast tego uważali oświecenie, jakie czerpią z działania Ducha Świętego, za kapitał pozwalający im nauczać innych. Głosząc kazania, dźwigają wielkie brzemie i przyjmują dzieło Ducha Świętego i w ten właśnie sposób przekazują innym Jego głos. Ci, którzy pracują, przepełnieni są wówczas samozadowoleniem, jak gdyby dzieło Ducha Świętego stało się ich własnym, duchowym doświadczeniem; czują, że wszystkie słowa, które wypowiadają, należą do ich własnej istoty, lecz zarazem czują się tak, jak gdyby ich własne doświadczenie nie było tak przejrzyste, jak to opisują. Co więcej, zanim zaczną mówić, nie mają bladego pojęcia, co powiedzą, lecz gdy Duch Święty w nich działa, z ust ich wydobywają się słowa, które płyną nieustającym strumieniem. Kiedy już raz wygłosisz kazanie w taki właśnie sposób, czujesz, że tak naprawdę twoja postawa nie jest tak marna, jak ci się wydawało, a jeśli chodzi o sytuację, w której Duch Święty zadziałał w tobie kilkakrotnie, stwierdzasz, że osiągnąłeś już pewną postawę i błędnie mniemasz, że dzieło Ducha Świętego jest twoim wejściem i twoją własną istotą. Gdy wciąż doświadczasz w ten właśnie sposób, przestajesz dbać o własne wejście, niepostrzeżenie popadasz w rozleniwienie i przestajesz przywiązywać jakąkolwiek wagę do swojego wejścia. Z tej zatem przyczyny, gdy służysz innym, musisz wyraźnie rozróżniać, co jest twoją własną postawą, a co dziełem Ducha Świętego. Może to znacznie ułatwić twoje wkroczenie i przynieść więcej korzyści twojemu doświadczeniu. Gdy człowiek bierze dzieło Ducha Świętego za swoje własne doświadczenie,

staje się to przyczyną jego upadku. Właśnie dlatego mówię, że niezależnie od tego, jaki obowiązek spełniacie, powinniście postrzegać wasze wejście jako najważniejszą lekcję.

Człowiek działa, aby czynić zadość woli Boga, przyprowadzić przed Jego oblicze wszystkich, którzy poszukują Bożego serca, przyprowadzić człowieka do Boga, ukazać ludziom dzieło Ducha Świętego i Boże przewodnictwo, doskonaląc w ten sposób owoce Bożego dzieła. Dlatego niezbędne jest, abyście mieli zupełną jasność co do istoty dzieła. Jako ktoś, kim posługuje się Bóg, każdy człowiek godzien jest tego, by działać dla Boga, to znaczy, Duch Święty może posłużyć się każdym. Jednakże, jest pewna kwestia, z której musicie zdawać sobie sprawę: gdy człowiek podejmuje dzieło powierzone mu przez Boga, dostaje szansę, aby Bóg się nim posłużył, ale nie wszystko to, co przy tym wypowiada i poznaje, składa się na jego postawę. Działając, możecie jedynie lepiej poznać własne niedoskonałości i uzyskać większe oświecenie od Ducha Świętego. W ten sposób podczas waszej pracy będziecie mogli zyskać lepsze wejście. Jeśli człowiek postrzega przewodnictwo pochodzące od Boga jako swoje własne wejście i jako coś, co jest człowiekowi przyrodzone, rozwój postawy człowieka staje się niemożliwy. Oświecenie, jakie Duch Święty wykonuje w człowieku, następuje wtedy, gdy ludzie znajdują się w normalnym stanie. W takich momentach ludzie często myślą oświecenie, które otrzymują, z własną rzeczywistą postawą, gdyż Duch Święty oświeca w sposób wyjątkowo normalny, korzystając z tego, co nieodłącznie tkwi w samym człowieku. Gdy ludzie działają i mówią, lub gdy modlą się i oddają duchowym nabożeństwom, nagle staje się dla nich jasna pewna prawda. Jednakże w rzeczywistości to, co człowiek dostrzega, jest jedynie oświeceniem przez Ducha Świętego (które, rzecz jasna, wiąże się ze współpracą ze strony człowieka) i nie reprezentuje rzeczywistej postawy człowieka. Po okresie doświadczenia, w którym człowiek napotyka pewne trudności i próby, w takich okolicznościach prawdziwa postawa człowieka staje się oczywista. Dopiero wtedy człowiek odkrywa, że jego postawa nie jest tak wspaniała, a na jaw wychodzą egoizm, osobiste względy i ludzka chciwość. Dopiero po kilku cyklach tego rodzaju doświadczeń wielu spośród tych, którzy doznali duchowego przebudzenia, zdaje sobie sprawę, że to, czego doświadczyli w przeszłości, nie było ich osobistą

rzeczywistością, ale chwilową iluminacją od Ducha Świętego, i że człowiek to światło jedynie otrzymał. Oświecając człowieka, by zrozumiał on prawdę, Duch Święty często działa w sposób jasny i wyraźny, nie wyjaśniając, skąd rzeczy się wzięły ani dokąd zmierzają. Mówiąc inaczej, zamiast włączać ludzkie trudności w swoje objawienie, Duch Święty bezpośrednio objawia prawdę. Gdy człowiek napotyka trudności podczas wkraczania, a potem w proces ten włącza oświecenie Ducha Świętego, staje się ono rzeczywistym doświadczeniem człowieka. Na przykład, pewna niezamężna siostra wypowiedziała się na zgromadzeniu w ten sposób: „Nie dążymy do chwały i bogactw ani nie pragniemy szczęścia płynącego z miłości między mężem i żoną; dążymy tylko do tego, by poświęcić Bogu czyste i wytrwałe serce”. Następnie powiedziała: „Gdy ludzie się pobierają, trapi ich wiele rzeczy, a ich serdeczna miłość do Boga nie jest odtąd prawdziwa. Ich serca są zawsze zaprzątnięte rodziną i współmałżonkiem, a ich wewnętrzny świat staje się przez to o wiele bardziej skomplikowany...”. Gdy mówiła, było tak, jakby jej słowa płynęły prosto z serca; były one donośne i pełne mocy, jak gdyby wszystko, co mówiła, pochodziło z najgłębszych zakamarków jej serca, i jak gdyby jej gorącym pragnieniem było całkowicie poświęcić się Bogu, a jej nadzieją to, że bracia i siostry podejmą takie samo postanowienie. Można powiedzieć, że twoje postanowienie i odczuwane w tej chwili poruszenie pochodzą w całości z dzieła Ducha Świętego. Gdy metoda dzieła Bożego się zmieni, ty też będziesz o kilka lat starsza; zauważysz, że wszystkie twoje koleżanki z klasy i przyjaciółki, które są w twoim wieku, mają mężów, albo usłyszysz, że po tym, jak któraś z nich wyszła za mąż, jej mąż zabrał ją do miasta, a ona znalazła tam pracę. Gdy ją spotkasz, zaczniesz odczuwać zawiść, ponieważ uroczo wygląda, jest piękna od stóp do głów, a gdy mówi, zachowuje się jak światowa osoba, która nie ma już w sobie nic z prowincjuszki. Gdy to zobaczysz, będziesz poruszona: przez cały czas ponosiłaś koszty dla Boga, nie masz rodziny, nie zrobiłaś kariery i wytrzymałaś to, że niejedną raz się z tobą rozprawiano; jakiś czas temu osiągnęłaś wiek średni, a twoja młodość przeminęła niepostrzeżenie, jak gdyby wszystko było snem. Po przejściu całej drogi do dnia dzisiejszego, nie wiesz, gdzie osiąść. W tej chwili porywa cię wir myśli, czujesz się tak, jak gdybyś oszalała. Jesteś zupełnie sama, nie możesz zasnąć, leżysz w łóżku przez całą długą noc i, zanim zdasz sobie z tego

sprawę, zaczynasz myśleć o swoim postanowieniu, o swoich uroczystych ślubach złożonych Bogu oraz o tym, dlaczego mimo to znalazłaś się w tak pożałowania godnym położeniu. Bezwiednie zaczynasz cicho łkać i ogarnia cię nieznośny ból. Stając przed obliczem Boga w modlitwie, przypominasz sobie dni, które spędziłaś z Bogiem, to, w jak zażyłej i nierozłącznej bliskości byliście. Przed twoimi oczami ukazują się scena za sceną, a przysięga, którą złożyłaś tamtego dnia, znowu rozbrzmiewa w twoich uszach: „Czyż Bóg nie jest moim jedynym, najbliższym przyjacielem?”. Gdy to mówisz, wstrząsa tobą płacz: „Boże! Ukochany Boże! Oddałam Ci już całe moje serce. Chcę być przyrzeczona Tobie na wieki i będę Cię kochać niesłabnącą miłością przez całe moje życie...”. Tylko wówczas, gdy podejmiesz walkę w owym ogromnym cierpieniu, naprawdę odczujesz, jak cudowny jest Bóg, tylko wtedy jasno zrozumiesz, że dawno temu oddałaś Mu wszystko. Po otrzymaniu takiego uderzenia, stajesz się bardziej dojrzała w tych kwestiach i dostrzegasz, że dzieło Ducha Świętego nie było czymś, co człowiek wówczas posiadał. Odtąd w swoich doświadczeniach nie będziesz ograniczona w tym aspekcie wejścia; jest tak, jak gdyby blizny po twoich dawnych ranach znacznie przysłużyły się twemu wejściu. Kiedykolwiek znajdziesz się w podobnej sytuacji, natychmiast przypomnisz sobie wylane tamtego dnia łzy, jak gdybyś na nowo połączyła się z Bogiem po rozstaniu, i żyjesz w ciągłym lęku przed ponownym zerwaniem twej relacji z Bogiem i przed zniszczeniem emocjonalnej więzi (normalnej relacji) między tobą a Bogiem. To jest twoje dzieło i twoje wejście. A zatem w tej samej chwili, gdy przyjmujecie dzieło Ducha Świętego, powinniście przywiązywać jeszcze większą wagę do waszego wkraczania, rozumiejąc jasno, co jest dziełem Ducha Świętego, a co waszym wkraczaniem, jak również włączając dzieło Ducha Świętego w wasze wejście, tak abyście mogli zostać udoskonaleni przez Ducha Świętego na wiele więcej sposobów i aby mogło w was dokonać się to, co jest istotą dzieła Ducha Świętego. Doświadczając Jego dzieła, poznacie Ducha Świętego, jak również siebie samych, a pośród któż wie jak licznych okresów nasilonego cierpienia będziecie rozwijać normalną relację z Bogiem, a relacja ta będzie stawiała się z dnia na dzień coraz bardziej zażyła. Po niezliczonych momentach przycinania i oczyszczania, rozwinie się w was prawdziwa miłość do Boga. Oto dlaczego powinniście zdać sobie sprawę, że nie należy się bać cierpień,

ciosów i zmartwień; przerażające jest raczej to, że posiadacie jedynie dzieło Ducha Świętego, a nie macie wejścia. Gdy przyjdzie dzień, w którym Boże dzieło dobiegnie końca, okaże się, że trudziliście się nadaremnie; mimo tego, że doświadczyliście Bożego dzieła, nie doszliście do poznania Ducha Świętego ani nie macie własnego wejścia. Oświecenie, jakiego Duch Święty dokonuje w człowieku nie jest po to, by podtrzymać jego gorliwość, lecz po to, by otworzyć przed człowiekiem drogę do wkroczenia, jak również pozwolić mu dojść do poznania Ducha Świętego i od tego momentu rozwijać w sobie uczucia czci i uwielbienia dla Boga.

DZIEŁO I WEJŚCIE (3)

Bóg wiele powierzył ludziom, a także na niezliczoną ilość sposobów poświęcał uwagę ich wejściu. Ponieważ jednak charakter ludzi jest bardzo słaby, wielu Bożym słowom nie udało się zakorzenić. Ten słaby charakter wynika z różnych przyczyn, między innymi z zepsucia ludzkiego myślenia i moralności oraz z braku odpowiedniego wychowania; z feudalnych przesądów, które na poważnie wzięły we władanie ludzkie serca; ze zdemoralizowanych i zdeprawowanych sposobów życia, które zasiały wiele zła w najgłębszych zakamarkach ludzkich serc; z bardzo powierzchownego rozumienia kultury – niemal dziewięćdziesiąt osiem procent ludzi nie ma wykształconych kompetencji kulturowych, a co więcej, jedynie bardzo nieliczni mają je wykształcone w wyższym stopniu. Z tego powodu ludzie w zasadzie nie mają pojęcia, kim jest Bóg czy Duch, posiadają jedynie niewyraźne i niejasne wyobrażenie o Bogu, wywiedzione z feudalnych zabobonów. Zgubne wpływy, które zakorzeniły się w ludzkich sercach przez tysiące lat panowania „wzniosłego ducha nacjonalizmu”, w połączeniu z feudalnym sposobem myślenia, który krępuje i skruca ludzi, nie pozostawiając im ani krztyny wolności, pozbawiając woli, by do czegoś dążyć lub przy czymś trwać, oraz pragnienia, by czynić postępy, przez co pozostają oni bierni i zacofani, z głęboko zakorzenioną, niewolniczą mentalnością, i tak dalej – te obiektywne czynniki rzuciły trwałą cień podłości i szpetoty na ideologiczną postawę ludzkości, jej ideały, moralność i usposobienie. Wydaje się, że ludzie żyją w mrocznym świetle lęku i zastraszenia, z którego żaden z nich nie próbuje się wyrwać. Nikt nawet nie myśli o tym, by przenieść się do świata idealnego; wydają się zadowoleni z losu, jaki przypadł im w udziale, i z tego, jak mijają ich dni. Rodzą i wychowują dzieci, trudzą się i walczą o byt, wypełniają swe obowiązki, marzą o spokoju i szczęściu na łonie rodziny, o miłości w małżeństwie, o kochających dzieciach, o radości u schyłku swych dni, gdy ich życie będzie dobiegać spokojnego końca... Przez dziesiątki, tysiące i dziesiątki tysięcy lat, aż do dziś, ludzie trwonili w ten sposób swój czas i nikomu nie udało się stworzyć sobie idealnego życia: wszyscy skupieni byli jedynie na wzajemnym mordowaniu się w tym mrocznym świetle, na wyścigu za sławą i korzyściami, na spiskowaniu przeciwko sobie. Kto

szukał kiedykolwiek Bożej woli? Czy ktoś kiedykolwiek baczył na Boże dzieło? Wszystkie elementy człowieczeństwa poddane wpływom ciemności już dawno stały się ludzką naturą, tak więc nie jest łatwo realizować Boże dzieło, a ludzie mają dzisiaj jeszcze mniej ochoty zwracać uwagę na to, co Bóg im powierzył. W każdym razie sędzę, że ludzie nie będą mieli Mi za złe, iż wypowiadam te słowa, gdyż mówię o tysiącach lat historii. Mówienie o historii jest mówieniem o faktach, a co więcej, o zgorszeniach, które są wszystkim dobrze znane, więc jakież sens miałoby mówienie czegoś, co jest z faktami sprzeczne? Ale wierzę również, że rozumni ludzie, widząc te słowa, obudzą się i będą dążyli do postępu. Bóg ma nadzieję, że ludzie mogą żyć oraz pracować w pokoju i zadowoleniu, a przy tym Go miłować. Jest wolą Bożą, żeby cała ludzkość weszła w spoczynek; co więcej, wielkim pragnieniem Boga jest wypełnienie całej ziemi Jego chwałą. Wielka szkoda, że ludzie wciąż są nieprzebudzeni i pogrążeni w niepamięci, tak poważnie skażeni przez szatana, że dzisiaj wcale nie przypominają już ludzi. Tak więc ludzkie myślenie, moralność i wykształcenie stanowią ważne ogniwo, a kompetencje kulturowe to drugie ogniwo, ważniejsze w kontekście podnoszenia kulturowego charakteru ludzi i zmiany ich duchowej perspektywy.

W istocie Bóg nie wymaga od ludzkości wiele, ale ponieważ rozdźwięk między ludzkim charakterem a standardem, jakiego wymaga Bóg, jest tak wielki, większość ludzi jedynie podnosi wzrok ku górze, ku Bożym wymaganiom, lecz nie jest w stanie ich spełnić. Wrodzone uzdolnienia ludzi wraz z umiejętnościami nabytymi już po urodzeniu są dalece niewystarczające do spełnienia Bożych wymagań. Jednak samo zrozumienie tej kwestii nie stanowi jeszcze niezawodnego rozwiązania. Znajdująca się w oddali woda nie może ugasić pragnienia, które odczuwamy tu i teraz. Nawet gdy ludzie wiedzą, że są warci mniej niż kurz, ale nie ma w nich mocnego postanowienia, by zadowolić Boże serce, a tym bardziej jeśli nie wkroczą na trudniejszą drogę spełniania Bożych wymagań, jaką wówczas wartość ma ten rodzaj wiedzy? Czy nie jest to jak czerpanie wody sitem – daremny wysiłek? Sedno tego, o czym mówię, wiąże się z wejściem; to jest główny temat.

W trakcie wejścia człowieka, codzienność zawsze jest nudna, pełna monotonnych elementów życia duchowego, takich jak modlitwa, jedzenie

i picie Bożych słów czy uczęszczanie na zgromadzenia, przez co ludzie ciągle mają poczucie, że wiara w Boga nie daje żadnej wielkiej radości. Takie duchowe działania zawsze są prowadzone w oparciu o pierwotne ludzkie usposobienie, które zostało skażone przez szatana. Choć ludzie mogą niekiedy otrzymywać oświecenie Ducha Świętego, ich pierwotne myślenie, usposobienie, style życia i przyzwyczajenia wciąż pozostają w nich zakorzenione, a przez to ich natura trwa w niezmienionej postaci. Podejmowane przez ludzi zabobonne czynności są czymś, czego Bóg nienawidzi najbardziej, lecz wielu ludzi wciąż nie potrafi z nich zrezygnować, sądząc, że zostały one ustanowione przez Boga, i do dziś dnia nie odrzucili ich do końca. Do takich działań należą: podejmowane przez młodych ludzi przygotowania weselnych uczt i wypraw ślubnych; ofiarowanie pieniędzy, przyjęcia i podobne sposoby celebrowania radosnych wydarzeń; starodawne, przekazywane z pokolenia na pokolenie formuły; wszystkie bezsensowne, zabobonne rytuały wykonywane za zmarłych oraz uroczystości pogrzebowe ku ich czci: te w oczach Boga są jeszcze bardziej obrzydliwe. Nawet dzień kultu (w tym szabat obchodzony przez świat religijny) jest dla Niego czymś obrzydliwym; wszelkie relacje towarzyskie i doczesne interakcje między ludźmi także są czymś, czym Bóg w najwyższym stopniu gardzi i co odrzuca. Nawet znane wszystkim Święto Wiosny i Boże Narodzenie nie zostały ustanowione przez Boga, nie mówiąc już o zabawkach i ozdobach na te świąteczne okazje: wierszowanych życzeniach, petardach, lampionach, komunii świętej, gwiazdkowych prezentach i świętowaniu Bożego Narodzenia – czyż nie są to bożki w umysłach ludzi? Łamanie chleba w szabat, wino i odświętne obrusy są bożkami w sposób jeszcze bardziej wymowny. Wszystkie popularne w Chinach tradycyjne, świąteczne dni, takie jak Święto Smoka Podnoszącego Głowę, Święto Smoczych Łodzi, Święto Środka Jesieni, Święto Labajie oraz Chiński Nowy Rok, a także święta obchodzone w świecie religijnym, takie jak Wielkanoc, Święto Chrztu Pańskiego, Boże Narodzenie – wszystkie te niedające się niczym uzasadnić święta zostały wymyślane dawno temu i przekazywane aż po dziś dzień przez wielu ludzi. To bogata wyobraźnia i pomysłowość rodzaju ludzkiego sprawiły, że przekazywano je z pokolenia na pokolenie aż do dzisiaj. Wydają się nieskażone, ale w rzeczywistości są to sztuczki, którymi szatan zwodzi

ludzkość. Im więcej w jakimś miejscu jest diabłów i im bardziej jest ono zacofane i przestarzałe, tym głębiej zakorzenione są tam feudalne zwyczaje. Bardzo ogranicza to ludzi i nie pozostawia im żadnej swobody ruchów. Wiele świąt w świecie religii zdaje się odznaczać wielką oryginalnością i budować most do dzieła Bożego, lecz w istocie stanowią one niewidzialne więzy, którymi szatan krępuje ludzi, nie pozwalając im poznać Boga – wszystko to są chytre podstępny szatana. W rzeczywistości, kiedy kończy się pewien etap Bożego dzieła, Bóg niszczy narzędzia i styl tamtego czasu i nie pozostaje po nich żaden ślad. Jednakże „bogobojni wierni” nie przestają czcić tych namacalnych, materialnych przedmiotów, a jednocześnie spychają na obrzeża świadomości to, co Bóg ma, i nie przyglądają się temu bliżej. Sprawiają wrażenie osób przepełnionych miłością do Boga, choć w istocie już dawno wyrzucili Go z domu i na ołtarzu uwielbienia umieścili szatana. Obrazy Jezusa, krzyż, Maryja, Chrzest Pański i Ostatnia Wieczerza – ludzie czczą to wszystko jak Pana Niebios, przez cały czas powtarzając „Panie, Ojczy niebieski”. Czyż to wszystko nie jest żartem? Liczne podobne powiedzenia i praktyki, które ludzkość przekazywała sobie przez wiele pokoleń aż do obecnej chwili, są nienawistne Bogu; poważnie blokują Mu one dalszą drogę i, co więcej, tworzą ogromne utrudnienia dla wejścia ludzkości. Pomijając już stopień zepsucia ludzkości przez szatana, ludzie są wypełnieni po brzegi takimi rzeczami jak prawo Witnessa Lee, doświadczenia Lawrence’a, analizy Watchmana Nee i działalność Pawła. Praca Boga nad ludźmi staje się po prostu niemożliwa, ponieważ mają w sobie zbyt wiele indywidualizmu, praw, zasad, przepisów, systemów i temu podobnych spraw; w połączeniu z przywiązaniem do feudalnych zabobonów, te rzeczy zawładnęły ludzkością i zupełnie ją pochłonęły. Jest tak, jak gdyby ludzkie myśli były ciekawą i barwną filmową baśnią, w której fantastyczne istoty latają na obłokach – zdumiewającym filmem, który porusza wyobraźnię tak mocno, że widzowie są oszołomieni i oniemiały z wrażenia. Prawdę mówiąc, dzieło, które Bóg przybywa dziś czynić, polega głównie na rozprawieniu się z zabobonnymi skłonnościami ludzi, na wyeliminowaniu tych skłonności i na całkowitej przemianie ludzkiej perspektywy umysłowej. Boże dzieło nie przetrwało do dzisiejszych czasów dzięki tradycjom, które ludzkość przekazywała sobie z pokolenia na pokolenie; jest to dzieło osobiście przez Niego zapoczątkowane i przez

Niego dokonane; nie odczuwa On jakiegokolwiek potrzeby przejmowania spuścizny jakiegoś wybitnego, uduchowionego człowieka czy dziedziczenia jakiegokolwiek dzieła o charakterze reprezentatywnym, którego Bóg dokonał w jakiejś innej epoce. Ludzie nie muszą przejmować się tymi sprawami. Dzisiaj Bóg ma inny sposób mówienia i działania, po co więc ludzie mieliby zaprzętać sobie tym głowę? Jeśli ludzie kroczą dzisiejszą ścieżką w ramach obecnego strumienia, ale równocześnie trwają przy spuściznie swoich „przodków”, to nie osiągną swego przeznaczenia. Bóg odczuwa głęboką odrazę do tego konkretnego sposobu ludzkiego zachowania, podobnie jak brzydzi się on latami, miesiącami i dniami ludzkiego świata.

Najlepszym sposobem na przemianę ludzkiego usposobienia jest uzdrowienie tych najgłębszych zakamarków ludzkich serc, które zostały mocno zatrute. Wówczas ludzie będą mogli zacząć zmieniać swe myślenie i moralność. Przede wszystkim ludzie potrzebują jasno zrozumieć, że wszystkie te religijne rytuały, religijne działania, lata, miesiące oraz święta są Bogu nienawistne. Powinni uwolnić się z tych więzów feudalnego myślenia i usunąć wszelkie pozostałości głęboko zakorzenionej w nich skłonności do zabobonu. Ludzkie wejście obejmuje wszystkie te elementy. Musicie zrozumieć, dlaczego Bóg wyprowadza ludzkość ze świeckiego świata i dlaczego odciąga ludzi od reguł i przepisów. Jest to brama, przez którą wejdziecie, a chociaż te sprawy nie mają nic wspólnego z waszym duchowym doświadczeniem, są to największe przeszkody uniemożliwiające wam wejście oraz poznanie Boga. Tworzą one sieć, w którą ludzie się wplątują. Wielu ludzi czyta Biblię zbyt często, a nawet potrafi recytować z pamięci liczne pochodzące z niej fragmenty. W swoim dzisiejszym wejściu ludzie nieświadomie posługują się Biblią do oceny dzieła Boga, jak gdyby była ona podstawą i źródłem tego etapu dzieła Bożego. Gdy dzieło Boże jest zgodne z Biblią, ludzie stanowczo je popierają oraz spoglądają na Boga z nowym uznaniem; kiedy dzieło Boże jest niezgodne z Biblią, ludzie wpadają w niepokój i lęk, próbując za wszelką cenę znaleźć w Biblii podstawy dzieła Bożego; a jeśli w Biblii nie ma wzmianki o dziele Bożym, ludzie zlekceważą Boga. Można powiedzieć, że jeśli chodzi o dzisiejsze dzieło Boże, większość ludzi przyjmuje je nieufnie i ostrożnie, okazuje wobec niego wybiórcze posłuszeństwo i pozostaje obojętna wobec

możliwości jego poznania; co się zaś tyczy spraw przeszłości, trzymają się połowy z nich, a porzucają drugą. Czy można to nazwać wejściem? Traktując czyjeś książki jak skarby i uważając je za złoty klucz do bramy królestwa, ludzie po prostu wykazują brak zainteresowania tym, czego Bóg dzisiaj od nich wymaga. Ponadto, wielu „inteligentnych znawców” trzyma słowa Boga w swoim lewym ręku, a „arcydzieła” innych w prawym, jakby chcieli znaleźć podstawę dzisiejszych słów Boga w tych arcydziełach, by móc niezbicie wykazać, że słowa Boga są poprawne; tłumaczą oni nawet słowa Boga innym, zestawiając je z tymi arcydziełami, jak gdyby te ostatnie miały jakieś znaczenie. Prawdę mówiąc, wśród ludzi jest wielu „uczonych badaczy”, którzy nigdy nie doceniali najnowszych, współczesnych naukowych osiągnięć, osiągnięć niemających precedensu (takich jak dzieło Boga, słowa Boga, ścieżka wejścia w życie), tak więc wszyscy ludzie „polegają na samych sobie”, „nauczając” na wszystkie strony całą mocą swoich złotych ust i afiszując się „wspaniałym imieniem Boga”. Tymczasem ich własne wejście jest zagrożone i wydaje się, że są oni tak daleko od Bożych wymagań, jak daleki jest moment stworzenia od terażniejszości. Jak łatwo jest dokonywać dzieła Bożego? Wydaje się, że ludzie już postanowili pozostawić połowę siebie w dniu wczorajszym, a połowę zabrać do dnia dzisiejszego; połowę wręczyć szatanowi, a połowę podarować Bogu, jak gdyby był to sposób, by ulżyć ich sumieniu i doznać pewnego pocieszenia. Wewnętrzny świat ludzi jest tak zdradliwy, że boją się oni utraty nie tylko dnia jutrzejszego, lecz nawet wczorajszego, bardzo boją się urazić zarówno szatana, jak i dzisiejszego Boga, który wydaje im się istnieć, a jednak nie istnieć. Ponieważ ludziom nie udało się we właściwy sposób ukształtować swego myślenia i moralności, wyjątkowo brakuje im umiejętności rozróżniania i po prostu nie potrafią stwierdzić, czy dzisiejsze dzieło jest dziełem Bożym, czy też nie. Być może dzieje się tak dlatego, że feudalne i zabobonne myślenie ludzi zakorzenione jest tak głęboko, że dawno umieścili oni zabobon oraz prawdę, Boga i bożków w tej samej kategorii, nie dbając o rozróżnienie między nimi. Choć łamią sobie nad tym głowę, nie potrafią tych rzeczy jasno rozróżnić. Oto dlaczego ludzie zatrzymali się w miejscu i już nie idą do przodu. Wszystkie te problemy wynikają z braku odpowiedniego wychowania ideowego i bardzo utrudnia to wejście. W wyniku tego ludzie nie wykazują żadnego zainteresowania

dziełem prawdziwego Boga, lecz uparcie trwają przy¹ dziele człowieka (ludzi, których uważają za wielkich), jakby byli nim naznaczeni. Czyż nie są to najnowsze tematy, w które ludzkość powinna wejść?

¹ Wyrażenie „uparcie trwają przy” zostało użyte prześmiewczo. Oznacza ono, że ludzie są uparci i nieustępliwi, gdyż trzymają się tego, co minione, i nie chcą z tego zrezygnować.

DZIEŁO I WEJŚCIE (4)

Jeśli człowiek naprawdę potrafi wejść zgodnie z dziełem Ducha Świętego, jego życie wykielkuje szybko niczym pęd bambusa po wiosennym deszczu. Sądząc po obecnej postawie olbrzymiej większości ludzi, nie przywiązują oni żadnej wagi do życia, natomiast przejmują się pewnymi sprawami, które wydają się być nieistotne. Albo też pędzą tu i tam, działając bez celu, w sposób chaotyczny i przypadkowy, nie wiedząc, w jakim kierunku powinni podążać, a tym bardziej – ze względu na kogo. Oni po prostu „żyją w pokornym ukryciu”. Prawda jest taka, że niewielu spośród was wie cokolwiek o Bożych zamiarach w związku z dniami ostatecznymi. Niemal żaden z was nie rozpoznaje Bożych śladów, a co gorsza, nikt nie wie, czego Bóg ostatecznie dokona. A jednak każdy, poprzez samą determinację i wytrwałość, doświadcza dyscypliny i postępowania ze strony innych, jak gdyby ci naprężali mięśnie i przygotowywali się do walki¹ w oczekiwaniu na godzinę tryumfu. Nie będę komentował tych „dziwnych spektakli”, które rozgrywają się wśród ludzi, ale jest pewna kwestia, którą wy wszyscy powinniście zrozumieć. W tej chwili większość ludzi zmierza w kierunku nienormalności²; a stawiając kroki w kierunku wejścia, maszerują w kierunku ślepej uliczki³. Być może wielu ludzi myśli, że człowiek tęskni za utopią znajdującą się poza ludzkim światem, wierząc, że jest to królestwo wolności, ale w rzeczywistości ono nim nie jest. Albo też ktoś mógłby powiedzieć, że ludzie już zeszli na złą drogę. Ale niezależnie od tego, co ludzie robią, Ja wciąż chcę mówić o tym, czym jest to, w co człowiek powinien wejść. Zalety i wady ludzkich mas nie są głównym tematem tej rozmowy. Mam nadzieję, że wy wszyscy, bracia i siostry, będziecie w stanie właściwie odebrać Moje słowa i nie zrozumiecie opacznie Moich zamiarów.

Bóg wcielił się w kontynentalnych Chinach, które rodacy z Hong Kongu i Tajwanu nazywają „Państwem Środka”. Gdy Bóg zstąpił z nieba

¹ Wyrażenie „naprężali mięśnie i przygotowywali się do walki” zostało użyte prześmiewczo.

² „Nienormalność” oznacza, że wejście ludzi odbiega od normy, a ich doświadczenia są jednostronne.

³ „Ślepa uliczka” oznacza, że ludzie zmierzają w kierunku niezgodnym z wolą Boga.

na ziemię, nikt w niebie ani na ziemi nie był tego świadomy, ponieważ właśnie na tym polega prawdziwe znaczenie powrotu Boga w ukryciu. Bóg działał i żył w ciele przez długi czas, a jednak nikt nie był tego świadomy. Nawet dzisiaj nikt nie zdaje sobie z tego sprawy. Być może pozostanie to wieczną zagadką. Obecne przyjście Boga w ciele nie jest czymś, czego jakikolwiek człowiek mógłby być świadomy. Bez względu na to, jak wielka jest skala i moc wpływu dzieła Ducha Świętego, Bóg zawsze zachowuje spokój, nigdy się niczym nie zdradza. Ktoś może powiedzieć, że ten etap Jego dzieła jest dokładnie taki, jakby miał miejsce w królestwie niebieskim. Nawet jeśli jest to oczywiste dla wszystkich, którzy mają oczy, nikt tego nie uznaje. Gdy Bóg zakończy ten etap swego dzieła, cała ludzkość porzuci swoją typową postawę⁴ i obudzi się z długiego snu. Pamiętam, jak pewnego razu Bóg powiedział: „Przyjść dzisiaj w ciele to jak wpaść do jaskini tygrysów”. Słowa te oznaczają, że przychodząc obecnie na ziemię, stawia On czoła jeszcze większym niż wcześniej niebezpieczeństwom. Ten etap Bożego dzieła zakłada bowiem przyjście Boga w ciele, a ponadto narodziny w miejscu zamieszkania wielkiego, czerwonego smoka. Rzeczywistość, której stawia czoła, to noże, strzelby, pałki i kije; rzeczywistość, której stawia czoła, to pokusa; rzeczywistość, której stawia czoła, to tłumy ludzi o twarzach zdradzających mordercze zamiary. Cały czas grozi Mu to, że Go zabiją. Bóg przyniósł ze sobą gniew. Niemniej jednak przyszedł On w celu dokonania dzieła udoskonalenia. Oznacza to, że przyszedł, aby dokonać drugiej części swego dzieła, czyli części, którą realizuje po wykonaniu dzieła odkupienia. Ze względu na ten etap swego dzieła Bóg używa wszelkich wyobraźalnych środków i z największą starannością i troską dba o to, by uniknąć ataków pokusy, żyjąc w pokornym ukryciu i nigdy nie obnosząc się ze swoją tożsamością. Wybawiając człowieka na krzyżu, Jezus jedynie dopełniał dzieła odkupienia; nie dokonywał dzieła udoskonalenia. Tym samym dokonywał jedynie połowy dzieła Boga, a ukończenie dzieła odkupienia stanowiło jedynie połowę całego Jego planu. Ponieważ nowy wiek miał się zacząć, a dawny wiek miał przeminąć, Bóg Ojciec zaczął rozmyślać nad drugą częścią swego dzieła i rozpoczął przygotowania

⁴ Słowa „porzuci swoją typową postawę” odnoszą się do tego, jak ludzkie pojęcia i opinie o Bogu zmieniają się, gdy tylko poznają oni Boga.

do niej. Owo wcielenie w dniach ostatecznych nie zostało wyraźnie przepowiedziane w przeszłości. Stworzyło to podstawę do wzmożonej tajemniczości otaczającej obecne przyjście Boga w ciele. O brzasku, bez wiedzy rzeszy ludzi, Bóg przyszedł na ziemię i rozpoczął swoje życie w ciele. Ludzie byli nieświadomi nadejścia tej chwili. Być może wszyscy głęboko spali; być może wielu, którzy czuwali, trwało w oczekiwaniu, a być może wielu w milczeniu modliło się do Boga w niebie. Jednak żaden spośród tych wielu ludzi nie wiedział, że Bóg już przybył na ziemię. Bóg działał w ten sposób, aby płynniej przeprowadzić swe dzieło i osiągnąć lepsze wyniki, jak też po to, by zabezpieczyć się przed jeszcze większą ilością pokus. Gdy wiosenna drzemka człowieka zostanie przerwana, okaże się, że Boże dzieło dawno się zakończyło i oddali się On, doprowadzając do końca swoją wędrówkę oraz przebywanie na ziemi. Ponieważ dzieło Boga wymaga, aby Bóg wykonywał je i przemawiał w swojej własnej osobie, a także dlatego, że człowiek nie może w żaden sposób w tym uczestniczyć, Bóg zniósł ogromny ból, aby przyjść na ziemię, by dokonać swego dzieła osobiście. Człowiek nie jest zdolny do tego, by zastąpić Boga w Jego dziele. Z tego powodu Bóg narażał się na niebezpieczeństwa kilka tysięcy razy większe niż te w Wieku Łaski, by zstąpić do kraju, gdzie mieszka wielki, czerwony smok, i tam dokonać swego dzieła, poświęcając wszystkie swe myśli i całą swoją troskę odkupieniu tej grupy zubożałych ludzi, tej grupy ludzi, która ugrzęzła w stercie gnoju. Chociaż nikt nie wie o istnieniu Boga, Bóg nie przejmuje się tym, gdyż przynosi to wielką korzyść Jego dziełu. Wziąwszy pod uwagę, że wszyscy są skrajnie obrzydliwi i niegodziwi, jak mieliby oni znieść Boże istnienie? Oto dlaczego, przyszedłszy na ziemię, Bóg zawsze zachowuję ciszę. Nie jest ważne, że człowiek pograża się w skrajnym okrucieństwie, Bóg w ogóle nie bierze sobie tego do serca, ale po prostu dalej dokonuje swego dzieła. Musi tak czynić, aby spełnić wielkie posłannictwo, które powierzył Mu Ojciec niebieski. Kto spośród was poznał Bożą cudowność? Kto wykazuje się większym zrozumieniem dla brzemia Boga Ojca niż Jego Syn? Kto jest w stanie zrozumieć wolę Boga Ojca? Przebywający w niebiosach Duch Boga Ojca często jest zaniepokojony, a Jego Syn na ziemi nieustannie zanoszą modlitwy o wypełnienie woli Boga Ojca, sprawiając, że Jego serce pęka ze zmartwienia. Czy jest ktoś, kto zna miłość Boga Ojca do Jego Syna? Czy jest ktoś, kto zna serce umiłowanego

Syna tęskniącego za Bogiem Ojcem? Rozdarci między niebem i ziemią, obaj nieustannie wpatrują się w siebie z daleka, będąc tuż obok siebie w Duchu. O ludzkości! Kiedyż będziesz zważała na serce Boga? Kiedy zrozumiesz Boży zamiar? Ojciec i Syn zawsze polegali na sobie. Dlaczego zatem mają oni być rozdzieleni, jeden wysoko w niebie, a drugi nisko na ziemi? Ojciec kocha swego Syna, a Syn kocha swego Ojca. Dlaczego więc Ojciec, ogarnięty tak wielką i bolesną tęsknotą, musi oczekiwać na Syna? Chociaż być może nie są Oni rozdzieleni przez długi czas, to kto wie, przez jak wiele dni i nocy Ojca trawi bolesne pragnienie i od jak dawna usycha z tęsknoty za rychłym powrotem swojego umiłowanego Syna? Ojciec obserwuje, trwa w ciszy, czeka; wszystko, co robi, robi przez wzgląd na rychły powrót swojego umiłowanego Syna. Syn zawędrował już na krańce świata: kiedy zostaną ponownie połączeni? Mimo że, gdy już się połączą, będą ze sobą przez całą wieczność, jak Ojciec może wytrzymać tysiące dni i nocy rozdzielania, gdy jeden znajduje się wysoko w niebie, a drugi w dole na ziemi? Dziesiątki lat na ziemi są jak tysiąclecia w niebie. Jak Bóg Ojciec mógłby się nie niepokoić? Gdy Bóg przychodzi na ziemię, niezliczoną ilość razy doświadcza zmiennych kolei losu dokładnie tak, jak doświadcza ich człowiek. Bóg jest niewinny, więc dlaczego ma cierpieć tak jak człowiek? Nic dziwnego, że Bóg Ojciec usycha z tęsknoty za Synem; kto może zrozumieć serce Boga? Bóg daje człowiekowi zbyt dużo; jak może człowiek odpowiednio odwdziżyć się Bożemu sercu? A jednak człowiek daje Bogu za mało; biorąc to pod uwagę, jak Bóg mógłby się nie martwić?

Prawie nikt spośród ludzi nie rozumie palącej potrzeby określającej stan ducha Boga, dlatego że charakter ludzi jest zbyt niedojrzały, a ich duch dość przytępiony, jak też dlatego, że ani nie zwracają oni uwagi na to, co Bóg dokonuje, ani się tym nie przejmują. Z tego powodu Bóg ciągle niepokoi się o człowieka, jak gdyby jego dzika natura mogła w każdej chwili wymknąć się spod kontroli. To z kolei pokazuje jeszcze wyraźniej, że przyjściu Boga na ziemię towarzyszą nadzwyczaj wielkie pokusy. Ale przez wzgląd na uczynienie grupy ludzi pełnymi, otoczony pełnią chwały Bóg powiedział człowiekowi o każdym swoim zamiarze, niczego przed człowiekiem nie ukrywając. Podjął zdecydowane postanowienie uczynienia tej grupy ludzi pełnymi, więc niezależnie od trudności i pokus odwraca On wzrok i nie zważa na to wszystko. Po cichu dokonuje swego dzieła, mocno wierząc,

że pewnego dnia, gdy Bóg wejdzie w posiadanie swej chwały, człowiek Go pozna, i że po tym, jak człowiek zostanie przez Boga uczyniony pełnym, całkowicie zrozumie on Boże serce. W tej chwili mogą istnieć ludzie, którzy wystawiają Boga na pokuszenie, nie rozumieją Go czy obwiniają; Bóg w ogóle się tym nie przejmuje. Gdy Bóg zstąpi w chwale, każdy człowiek zrozumie, że wszystko, co Bóg czyni, służy szczęściu ludzkości, jak też rozumieją, że wszystko, co Bóg czyni, służy temu, by ludzkość miała większą szansę na przetrwanie. Bóg przychodzi, przynosząc pokusy, a zarazem Bóg przychodzi, przynosząc majestat i gniew. Zanim Bóg odejdzie od człowieka, od dawna posiadał już będzie swoją chwałę i będzie odchodził w pełnej chwale oraz radości z powrotu. Bóg, który wykonuje dzieło na ziemi, nie przejmuje się niczym niezależnie od tego, jak bardzo ludzie Go odrzucają. Po prostu dalej dokonuje swego dzieła. Boże stwarzanie świata zaczęło się tysiące lat temu. Bóg przyszedł na ziemię, by dokonać bezmiernego dzieła i w pełni doświadczyć odrzucenia oraz potwarzy ze strony świata ludzi. Nikt nie raduje się na widok przybywającego Boga; wita się Go oziębło. W ciągu tych kilku tysięcy lat trudności ludzkie postępowanie już dawno zraniło Boga do żywego. Nie zwraca On dłużej uwagi na ludzki bunt, a zamiast tego tworzy kolejny plan, aby przemienić i oczyścić człowieka. Szyderstwo, potwarz, prześladowanie, ucisk, cierpienie na krzyżu, ostracyzm ze strony świata ludzi i temu podobne rzeczy, które Bóg napotkał od kiedy przyszedł w ciele: Bóg zakosztował tego dostatecznie dużo, a jeśli chodzi o cierpienia świata ludzi, to Bóg, który przybył w ciele, doświadczył ich wszystkich w pełni. Duch Boga Ojca w niebiosach już dawno temu uznał takie widoki za nieznośne i Bóg, odwracając głowę i zamykając oczy, oczekuje na powrót swojego umiłowanego Syna. Życzy sobie tylko tego, by ludzie słuchali i okazywali posłuszeństwo, by, potwornie zawstydzeni w obecności Jego ciała, byli w stanie przestać buntować się przeciwko Niemu. Bóg życzy sobie tylko tego, by ludzkość była w stanie uwierzyć w Jego istnienie. Bóg już dawno temu przestał stawiać człowiekowi większe wymagania, ponieważ zapłacił On zbyt wysoką cenę. Człowiek jednak niczym się nie przejmuje⁵ i w ogóle nie bierze sobie do serca Bożego dzieła.

⁵ Słowa „niczym się nie przejmuje” oznaczają, że ludzie lekceważą Boże dzieło i nie uważają go za coś ważnego.

Wprawdzie to, co mówię dziś o Bożym dziele, może zawierać wiele „bezpodstawnych niedorzeczności”⁶, niemniej jednak ma olbrzymie znaczenie dla wejścia człowieka. Mówię trochę o dziele, a potem trochę o wejściu, ale oba te aspekty są nieodzowne, kiedy zaś są połączone, są jeszcze bardziej korzystne dla życia człowieka. Te dwa aspekty wzajemnie się uzupełniają⁷ i są niezwykle pożyteczne, umożliwiając ludziom lepsze zrozumienie woli Boga oraz komunikację między nimi a Bogiem. Dzięki dzisiejszej rozmowie o dziele relacja ludzkości z Bogiem ulega dalszemu ulepszeniu, pogłębia się wzajemne zrozumienie, a człowiek jest zdolny do wykazania się większym zrozumieniem dla brzemienia Bożego i troską o nie; człowiek może teraz odczuwać to, co odczuwa Bóg, być bardziej przekonany o tym, że Bóg go przemieni i oczekiwać ponownego pojawienia się Boga. Jest to dzisiaj jedyne wymaganie Boga wobec człowieka – aby stawał się on obrazem kogoś, kto kocha Boga, sprawiając, że światło przybierające wyraźny kształt Bożej mądrości rozjaśni wiek mroku i aby życie człowieka mogło zostawić po sobie promienną kartę w Bożym dziele, lśniąć na wieki na Wschodzie świata, wzbudzając powszechne zainteresowanie i ogólny podziw. Z całą pewnością stanowi to w dzisiejszym wieku jeszcze lepsze wejście dla tych, którzy kochają Boga.

⁶ „Bezpodstawne niedorzeczności” oznaczają, że ludzie są zasadniczo niezdolni do uchwycenia podstaw słów wypowiedzianych przez Boga i nie mają pojęcia, o czym On mówi. Wyrażenie to ma charakter ironiczny.

⁷ Wyrażenie „wzajemnie się uzupełniają” oznacza, że połączenie obu tych rzeczy – „dzieła” i „wejścia” – w omówieniu jest jeszcze bardziej korzystne dla naszej znajomości Boga.

DZIEŁO I WEJŚCIE (5)

Dzisiaj wszyscy wiecie, że Bóg kieruje ludzi na właściwy tor życia, że prowadzi człowieka do wykonania kolejnego kroku w inny wiek, że kieruje człowieka ku przekroczeniu tej mrocznej, dawnej ery, poza ciało, z dala od ucisku sił ciemności i wpływu szatana, aby każdy bez wyjątku mógł żyć w świecie wolności. Ze względu na piękne jutro oraz po to, aby ludzie w dniu jutrzejszym stawiali odważniejsze kroki, Duch Boży planuje wszystko dla człowieka. Żeby zaś człowiek cieszył się większą radością, Bóg nie szczędzi żadnych wysiłków w ciebie, by przygotować człowiekowi ścieżkę, przyspieszając nadejście dnia, za którym człowiek tęskni. Obyście wszyscy uszanowali ten piękny moment! To nie lada wyczyn połączyć się z Bogiem. Choć nigdy Go nie poznaliście, już od dawna jesteście razem z Nim. Gdybyż tylko każdy mógł na zawsze zapamiętać te piękne, choć ulotne dni i uczynić je swym umiłowanym dobytkiem na ziemi. Boże dzieło już dawno zostało objawione człowiekowi, lecz, ponieważ serca ludzi są zbyt skomplikowane i ponieważ nigdy ich to nie interesowało, Boże dzieło zostało zatrzymane na etapie początkowego fundamentu. Wydaje się, że ich myśli, pojęcia i perspektywy umysłowe pozostają przestarzałe do tego stopnia, że perspektywy umysłowe wielu z nich podobne są do perspektyw ludzi prymitywnych z pradawnych czasów i wcale się nie zmieniły. W rezultacie ludzie są wciąż zdumieni i niepewni co do dzieła, które Bóg wykonuje. Są oni jeszcze mniej pewni tego, co czynią i w co mają wejść. Te sprawy stanowią olbrzymie trudności dla Bożego dzieła i stoją na przeszkodzie, by ludzkie życie kiedykolwiek się rozwinęło. Z powodu istoty człowieka i jego słabego charakteru, ludzie są całkowicie niezdolni, by pojąć Boże dzieło i nigdy nie traktują tych rzeczy jako czegoś ważnego. Jeśli pragniecie postępu w waszym życiu, musicie zacząć zwracać uwagę na szczegóły waszego istnienia, rozumiejąc każdy z nich, żeby kontrolować wasze wejście w życie, całkowicie przekształcić serce każdego z was oraz rozwiązać problemy pustki w waszych sercach i przebrzmiałego, monotonnego istnienia, które wam dokucza, aby każdy z was był odnowiony od środka i naprawdę cieszył się ze spotęgowanego, transcendentnego oraz wolnego życia. Cel jest taki, żeby każdy z was był w stanie ożywić się, odżyć w duchu i żeby otrzymał podobieństwo do żywego bytu. Wśród

wszystkich braci i sióstr, z którymi się stykacie, rzadko są tacy, którzy tętnią życiem i są rześcy. Wszyscy są jak pradawne małpoludy, ograniczone i głupie, widocznie bez żadnych perspektyw rozwoju. Gorzej nawet, bracia i siostry, z którymi się zetknąłem, byli tak nieokrzesani i prostacy jak górskie dzikusy. Prawie nic nie wiedzą o manierach, a jeszcze mniej o podstawach dobrego zachowania. Wiele jest młodych sióstr, które choć mogą wyglądać inteligentnie i przyzwoicie, a wyrosły tak piękne jak kwiaty, to ciągle ubierają się według „alternatywnej” mody. Włosy jednej siostry^a zasłaniają jej całą twarz i wcale nie można zobaczyć jej oczu. Choć rysy jej twarzy są przyzwoite i miłe, jej fryzura jest odrażająca, sprawiająca dziwne wrażenie, jak gdyby siostra ta była przestępcą numer jeden w poprawczaku. Jej oczy, przejrzyste i błyszczące jak szmaragdy w wodzie, tracą na atrakcyjności przez ubrania i fryzurę, które sprawiają, że oczy wydają się dwoma latarniami niespodziewanie widzianymi zupełnie ciemną nocą; rzucają one sporadycznie oślepiający blask, który sprawia, że ludzkie serca zamierają z przerażenia, a jednak wygląda to też tak, jakby świadomie się przed kimś chowała. Kiedy ją spotykam, ona zawsze wynajduje sposoby, by usunąć się ze „sceny” jak morderca, który dopiero co kogoś zabił i – bardzo się bojąc, że ktoś go odkryje – ciągle robi uniki; a jest ona też jak czarni Afrykanie¹, którzy byli niewolnikami przez pokolenia i nigdy nie mogą podnieść głowy przed innymi. Praca nad poprawą tego spektrum zachowań – aż do sposobu ubierania się tych ludzi i ich dbania o siebie – zajęłaby kilka miesięcy.

Przez tysiące lat Chińczycy wiedli żywot niewolników i tak ograniczyło to ich myśli, pojęcia, życie, język, zachowanie oraz działania, że nie ma w nich dziś nawet śladu wolności. Kilka tysięcy lat historii spowodowało, że pełni życia, obdarzeni duchem ludzie stali się tak wycieńczeni, iż są niczym trupy pozbawione ducha. Wielu jest takich, którzy żyją pod rzeźniczym nożem szatana, wielu jest takich, którzy żyją w domach przypominających nory zwierząt, wielu jest takich, którzy spożywają te same pokarmy, co woły lub konie, i wielu jest takich, którzy leżą w „podziemnym świecie” bez czucia i w nieładzie. Pod względem wyglądu zewnętrznego ludzie nie różnią

^a W tekście oryginalnym: „Jej”.

¹ Zwrot „czarni Afrykanie” odnosi się do czarnych ludzi, którzy byli przeklęci przez Boga i którzy byli niewolnikami przez pokolenia.

się od człowieka pierwotnego, ich miejsce odpoczynku jest jak piekło, a jeśli chodzi o towarzystwo, to otaczają ich wszelkiego rodzaju paskudne demony i złe duchy. Na pozór ludzie sprawiają wrażenie, jakby byli „zwierzętami” wyższymi, a jednak w rzeczywistości żyją i mieszkają z paskudnymi demonami. Gdy nie ma nikogo, kto by się nimi opiekował, ludzie tkwią w pułapce szatana, złapani w jego sidła i pozbawieni możliwości ucieczki. Zamiast mówić, że gromadzą się ze swymi bliskimi w przytulnych domach, wiedząc szczęśliwe i udane życie, trzeba raczej powiedzieć, że ludzie żyją w Hadesie, zadając się z demonami i przestając z diabłami. Faktycznie, ludzie są wciąż skrępowani przez szatana, żyją tam, gdzie gromadzą się paskudne demony i są przez nie manipulowani, tak jakby ich łóżka były dla ich zwłok miejscem snu, jakby były wygodnym gniazdem. Gdy wchodzi się do ich domu, podwórze jest chłodne i odludne, zimny wiatr świszcząc wśród suchych gałęzi. Po otwarciu drzwi do „salonu” ukazuje się zupełnie ciemny pokój – można wyciągnąć rękę i nie widzi się swych palców. Małe promienie światła przezierają przez szparę drzwi, co sprawia, że pokój robi wrażenie jeszcze bardziej ponurego i strasznego. Od czasu do czasu szczury wydają dziwne piski, jakby się weseliły. Wszystko w tym pokoju jest odrażające i przerażające – jak dom, w którym żył ktoś, kogo właśnie włożono do trumny. Łóżko, narzuty i niczym niewyróżniająca się, mała szafka w pokoju są całe pokryte kurzem, na podłodze kilka małych stołków szczyrzy swe kły i obnaża pazury, a na ścianach wiszą sieci pająka. Lustro leży na stole, z drewnianym grzebieniem obok. Podchodząc do lustra, bierzecie świeczkę i zapalacie ją. Widzicie, że lustro jest pokryte kurzem, tworząc coś w rodzaju „makijażu” na odbiciu^b ludzi, tak że wyglądają, jakby właśnie wyszli z grobu. Grzebień jest pełen włosów. Wszystkie te rzeczy są stare i prymitywne, i sprawiają wrażenie, że używane były przez kogoś, kto właśnie umarł. Patrząc na grzebień, wydaje się, że obok mogłyby leżeć zwłoki. Włosy na grzebieniu są bez życia, mają w sobie coś z zapachu zmarłego. Zimny wiatr wchodzi przez szparę drzwi, jakby duch przeciskał się przez tę szparę, wracając, by zamieszkać w tym pokoju. Pokój ma w sobie coś z uciążliwego chłodu, a niespodziewanie pojawia się odór jakby gnijących zwłok i w tym momencie można zobaczyć, że

^b W tekście oryginalnym: „ludzkich twarzach”.

na ścianach wisi bezładny zbiór rzeczy, na łóżku jest pościel w nieładzie, brudna i śmierdząca, ziarno w rogu, szafka z warstwą kurzu, podłoga pokryta gałązkami oraz brudem, i tak dalej – jakby to wszystko było dopiero co używane przez zmarłą osobę, jakby szarpało się do przodu, obnażając zęby i pazurami drapiąc powietrze. Wystarcza to, by przypawić was o dreszcze. W pokoju nie ma nigdzie śladu życia, wszystko jest ciemne i wilgotne, jak Hades i piekło opisane przez Boga. Jest on jak ludzki grób, z niepomalowaną szafką, stołkami, ramami okiennymi oraz drzwiami odzianymi żalobnie i oddającymi zmarłemu hołd w milczeniu. Człowiek żyje w tym podziemiu od wielu dekad albo wielu wieków, albo nawet wielu tysiącleci, wychodząc wcześniej i wracając późno. Ludzie wynurzają się ze swego „grobu” o brzasku, o pianiu kogutów, spoglądają w niebo, zerkają na ziemię i zaczynają swe codzienne zajęcia. Kiedy słońce zachodzi za góry, zaciągają swe zmęczone ciało z powrotem do „grobu”; nim napelnią swój brzuch, jest zmierzch. Następnie, po ukończeniu przygotowań do ponownego opuszczenia „grobu” nazajutrz, gaszą światło, które wydaje się emitować blask fosforyzujących płomieni. Wtedy wszystko, co można zobaczyć w świetle księżyca, to kurhany mogilne, rozłożone jak małe pagórki w każdym kącie. Z tych „grobow” wydobywa się czasami natężający się i cichnący odgłos chrapania. Wszyscy ludzie leżą pogrążeni we śnie, a paskudne demony i duchy również wszystkie wydają się spokojnie odpoczywać. Od czasu do czasu z oddali słychać krakanie kruków – dźwięk tych żalosnych odgłosów w środku takiej spokojnej i cichej nocy wystarcza, by wywołać ciarki na waszych plecach i sprawić, że włosy staną wam dęba... Któż wie, ile lat ludzie spędzają w takiej scenerii, umierając i odradzając się, któż wie, jak długo pozostają w ludzkim świecie, gdzie ludzie i duchy zadają się ze sobą, a ponadto któż wie, jak wiele razy żegnali się ze światem. W tym piekle na ziemi ludzie wiodą szczęśliwe życie, jakby bez słowa narzekania, gdyż dawno już przyzwyczaili się do życia w Hadesie. Tak więc ludzie są zafascynowani tym miejscem, gdzie mieszkają paskudne demony, tak jakby te paskudne demony były ich przyjaciółmi i towarzyszami, tak jakby świat człowieka był bandą opryszków² – ponieważ oryginalna istota

² Zwrot „banda opryszków” odnosi się do zepsucia ludzkości i tego, w jaki sposób brakuje świętych ludzi pośród ludzkości.

człowieka dawno ulotniła się bezszelestnie, zniknęła bez śladu. Wygląd ludzi ma w sobie coś z paskudnych demonów; co więcej, ludzkie działania są manipulowane przez paskudne demony. Dzisiaj ludzie nie wyglądają inaczej niż paskudne demony, tak jakby się z nich zrodzili. Ponadto niezwykle kochają i popierają swych przodków. Nikt nie wie, że ludzie od dawna są tak poniewierani przez szatana, iż stali się jak goryle w górach. Ich przekrwione oczy mają błagalny wygląd, a w słabym świetle, które od nich bije, jest nikły ślad zgubnej złośliwości paskudnego demona. Ich twarze pokryte są zmarszczkami, popękane jak kora sosny, ich usta wystają na zewnątrz, jakby umodelowane przez szatana, ich uszy pokryte są brudem wewnątrz i na zewnątrz, ich plecy są łukowate, ich nogi ledwo utrzymują ich ciała, zaś ich kościste ręce kołyszą się rytmicznie w przód i w tył. To jest tak, jakby byli tylko skórą i kośćmi, ale możliwe, że są oni także tak tłuści jak niedźwiedź górski. Wewnątrz i na zewnątrz są zadbani i ubrani jak małpa z dawnych czasów – to tak, jakby dzisiaj te małpy musiały jeszcze w pełni wyewoluować do³ kształtu współczesnego człowieka, tak są zapóźnione!

Człowiek żyje tuż obok zwierząt i jest razem z nimi w harmonijnych stosunkach, bez konfliktów ani kłótni. Człowiek jest drobiazgowy w swej opiece i trosce o zwierzęta, zaś zwierzęta istnieją ze względu na przetrwanie człowieka, specjalnie na jego korzyść, bez żadnego pożytku dla nich samych oraz w całkowitym i pełnym posłuszeństwie człowiekowi. Z pozoru relacja między człowiekiem oraz zwierzęciem jest bliska⁴ i harmonijna⁵ – a paskudne demony, jak się wydaje, są doskonałym połączeniem człowieka i zwierzęcia. Tak oto człowiek oraz paskudne demony na ziemi są nawet bardziej bliscy i nierozdzielni: choć z dala od paskudnych demonów, człowiek pozostaje z nimi złączony; tymczasem paskudne demony nie ukrywają przed człowiekiem niczego i „poświęcają” mu wszystko, co posiadają. Codziennie ludzie hasają w „pałacu króla piekła”, figlując w towarzystwie „króla piekła” (ich przodka) i będąc manipulowani przez

³ Wyrażenie „wyewoluować do” odnosi się do „ewolucji” małpoluda do kształtu dzisiejszych ludzi. Zamyśl jest satyryczny: faktycznie nie ma czegoś takiego jak teoria starodawnych małp przemieniających się w ludzi chodzących prosto.

⁴ Słowo „bliska” jest użyte szyderczo.

⁵ Słowo „harmonijna” jest użyte szyderczo.

niego, tak że dzisiaj ludzie zaschnęli w brudzie i po spędzeniu długiego czasu w Hadesie dawno już przestali pragnąć powrotu do „świata żyjących”. Stąd, gdy tylko widzą światło, a także ujrzą wymagania Boga, Boży charakter i Jego dzieło, czują się roztrzęsieni i zaniepokojeni, wciąż tęskniąc za powrotem do podziemnego świata i mieszkania z duchami. Dawno zapomnieli o Bogu, a więc zawsze błakali się po cmentarzu. Kiedy kogoś spotykam, staram się do tego kogoś mówić i dopiero w tym momencie odkrywam, że osoba stojąca przede Mną wcale nie jest człowiekiem. Jej włosy są rozczochrane, jej twarz jest brudna i jest coś wilczego w jej wyszczerzonym uśmiechu. Ona również wydaje się cechować niezdarnością ducha, który dopiero co wynurzył się z grobu i ujrzał człowieka ze świata żywych. Ta postać zawsze stara się ułożyć swe usta w uśmiechu; wygląda to i podstępnie, i złowrogo. Gdy się do Mnie uśmiecha, jest tak, jakby miała coś do powiedzenia, ale wydaje się, że nie może znaleźć słów, a więc wszystko, co może zrobić, to stać na boku, wyglądając pusto i głupio. Widziana od tyłu, wydaje się przedstawiać „wspaniały wizerunek chińskiego ludu pracującego”; w tych momentach wygląda jeszcze wstrętniej, przypominając wizerunek potomków legendarnego Yan Huang/Yan Wang z dawnych czasów^c, o którym mówią ludzie. Gdy ją pytam, opuszcza swą głowę w milczeniu. Odpowiedź zajmuje jej dużo czasu i jest przy tym bardzo skrępowana. Nie może utrzymać swych rąk w spokoju i ssie swe dwa palce jak kot. Dopiero teraz uświadamiam sobie, że ludzkie ręce wyglądają tak, jakby dopiero grzebały w śmieciach: z postrzępionymi paznokciami tak przebarwionymi, że nie da się domyślić, iż miały być białe, są to „smukłe” paznokcie obficie obklejone brudem. Nawet bardziej obrzydliwie: wierzch ich dłoni wygląda jak skóra oskubanego kurczaka. Linie na dłoniach są prawie wszystkie nasączone ceną krwi i potu ludzkiej pracy, w każdej jest coś, co wygląda jak brud, pozornie wydzielający „aromat gleby”, aby lepiej przedstawiać drogocенność i chwalebność ludzkiego ducha cierpienia – tak że ten duch cierpienia wsiąkł jeszcze głębiej w każdą linię ludzkich rąk. Od stóp do głów, nic z ubrania, które człowiek nosi, nie wygląda wcale

^c „Yan” i „Huang” są nazwami dwóch mitycznych władców, którzy byli wśród pierwszych chińskich kulturodawców. „Yan Wang” jest chińskim imieniem „króla piekła”. „Yan Huang” i „Yan Wang” są prawie homofonami w wymowie mandaryńskiej.

jak skóra zwierzęcia, ale ludzie nie spodziewają się, że będąc zawsze tak „zaszczytnymi”, ich wartość jest w rzeczywistości mniejsza od futra lisa – mniejsza nawet od jednego pióra pawia, ponieważ ich ubranie od dawna czyni ich tak brzydkimi, że wyglądają gorzej niż świnia i pies. Kusa bluzka takiej osoby dynda w połowie pleców, a jej nogawki spodni niczym jelita kurczaka całkowicie obnażają jej brzydotę w jasnym świetle słońca. Są one krótkie i wąskie, tak jakby po to, by pokazać, że jej stopy od dawna były niekrępowane: są to duże stopy, już nie „trzy-calowe kwiaty lotosu”, właściwe dla dawnego społeczeństwa. Ubranie tej osoby jest zbyt zachodnie, ale też zbyt wyzywające. Kiedy ją spotykam, zawsze jest nieśmiała, jej twarz pąsowieje i zupełnie nie jest w stanie podnieść swej głowy, jak gdyby była zdeptana przez paskudne demony i nie mogła się więcej zdobyć na to, by patrzeć ludziom w twarz. Kurz okrywa twarz człowieka. Ten kurz, który spadł z nieba, wydaje się spadać niesłusznie na twarz człowieka, sprawiając, że ta twarz wygląda jak puch wróbla. Ludzkie oczy również są jak oczy wróbla: małe i suche, bez żadnego blasku. Gdy ludzie mówią, ich mowa jest notorycznie niepewna i wymijająca, obmierzła i odrażająca dla innych. Lecz wielu wychwala takich ludzi jako „przedstawicieli narodu”. Czy to nie żart? Bóg pragnie zmienić ludzi, zbawić ich, uratować z grobu śmierci, żeby mogli uciec od życia, które wiedli w Hadesie i w piekle.

DZIEŁO I WEJŚCIE (6)

Dzieło i wejście są z natury praktyczne; odnoszą się one do Bożego dzieła i ludzkiego wejścia. Największą przeszkodą dla wejścia człowieka jest to, że kompletnie nie potrafi on zgłębić prawdziwej natury Boga i Jego dzieła. Nawet dzisiaj wielu ludzi wciąż nie wie, jakie dzieło Bóg zrealizuje w dniach ostatecznych ani dlaczego Bóg zniósł skrajne upokorzenie, by stać się ciałem i trwać przy człowieku na dobre i na złe. Człowiek nie ma zielonego pojęcia ani o celu Bożego dzieła, ani o zamyśle Bożego planu na dni ostateczne. Największą trudność dla Bożego dzieła w ciele stanowi to, że z różnych powodów ludzie zawsze byli sceptyczni i niezdecydowani¹ co do wejścia, którego Bóg od nich wymaga. Wydawałoby się, że wszyscy ludzie stali się przeszkodami i po dziś dzień wciąż nie mają jasności. Sądzę, że z tego powodu powinniśmy pomówić o dziele, które Bóg wykonuje w człowieku, i o Bożym nagłym zamiarze uczynienia z was wszystkich lojalnych sług Bożych, którzy – jak Hiob – woleliby raczej umrzeć niż odrzucić Boga, znosząc każde upokorzenie, oraz którzy – jak Piotr – ofiarują całe swe istnienie Bogu i staną się bliskimi Boga, pozyskanymi przez Niego w dniach ostatecznych. Oby wszyscy bracia i siostry mogli uczynić wszystko, co w ich mocy, by ofiarować całe swe istnienie niebiańskiej woli Boga, stać się świętymi sługami w domu Bożym i cieszyć się obietnicą nieskończoności udzieloną przez Boga, tak, aby serce Boga Ojca mogło rychło cieszyć się spokojnym odpoczynkiem. „Wypełnić wolę Boga Ojca” – taka powinna być dewiza wszystkich tych, którzy kochają Boga. Te słowa powinny być wskazówką prowadzącą człowieka do wejścia i kompasem kierującym jego działaniami. Takie właśnie postanowienie powinien mieć człowiek. Doprowadzić do całkowitego ukończenia Bożego dzieła na ziemi i współpracować z Bożym dziełem w ciele – oto obowiązek człowieka aż do dnia, gdy Boże dzieło zostanie zrealizowane, a człowiek radośnie się z Nim pożegna, gdy Bóg wcześniej powróci do Ojca w niebie. Czy nie jest to obowiązek, który człowiek powinien wypełnić?

Kiedy podczas Wieku Łaski Bóg powrócił do trzeciego nieba, Jego

¹ Słowo „niezdecydowani” oznacza, że ludzie nie mają jasnego zrozumienia Bożego dzieła.

dzieło odkupienia całej ludzkości w rzeczywistości zbliżało się już do finału. Wszystko, co pozostało na ziemi, to krzyż, który Jezus niósł na swych plecach, delikatne płótno, którym Jezus był owinięty, oraz korona cierniowa i płaszcz szkarłatny, które Jezus nosił (Żydzi dali Mu te przedmioty, żeby się z Niego wyśmiewać). Oznacza to, że po tym, jak dzieło ukrzyżowania Jezusa wywołało wielką sensację, później wszystko się uspokoiło. Od tamtego czasu uczniowie Jezusa zaczęli kontynuować Jego dzieło, prowadząc i podlewając kościoły we wszystkich stronach świata. Treść ich dzieła była następująca: prosili, by wszyscy ludzie okazywali skruchę, wyznawali swe grzechy i byli chrzczeni, zaś wszyscy apostołowie zaczęli rozpowszechniać relację z pierwszej ręki, nieupiększony opis ukrzyżowania Jezusa, tak, aby każdy musiał paść na twarz przed Jezusem i wyznać swe grzechy; co więcej, apostołowie rozeszli się po świecie, aby rozpowszechniać słowa wypowiedziane przez Jezusa. Od tego momentu rozpoczęło się budowanie kościołów w Wieku Łaski. Podczas tego wieku Jezus mówił o życiu człowieka i woli Ojca niebieskiego, ale ponieważ był to inny wiek, wiele z tych powiedzeń i praktyk bardzo różniło się od tych dzisiejszych. W swej istocie są one jednak tym samym: są w sensie ścisłym dziełem Bożego Ducha w ciele. Ten rodzaj dzieła i wypowiedzi trwa po dziś dzień i dlatego jest on nadal podzielany, bez żadnych zmian, w dzisiejszych instytucjach religijnych. Kiedy dzieło Jezusa zostało ukończone, a kościoły weszły już na właściwą ścieżkę Jezusa Chrystusa, Bóg mimo wszystko rozpoczął realizację planu kolejnego etapu swojego dzieła: swojego przybycia w ciele w dniach ostatecznych. Z ludzkiej perspektywy ukrzyżowanie Boga zakończyło dzieło Bożego wcielenia, odkupiło całą ludzkość i pozwoliło Bogu przejąć klucz do Hadesu. Wszyscy uważają, że Boże dzieło zostało w pełni wykonane. Jednak w rzeczywistości, z perspektywy Boga, ukończona została tylko mała część Jego dzieła. Jedynie odkupił On ludzkość, ale nie podbił jej ani tym bardziej nie zmienił szatańskiego oblicza człowieka. Dlatego Bóg mówi: „Choć Moje wcielone ciało doświadczyło bólu śmierci, nie taki był wyłączny cel Mojego wcielenia. Jezus jest Moim umiłowanym Synem i został przybity do krzyża dla Mnie, ale nie dopełnił całkowicie Mojego dzieła. Wykonał tylko jego część”. Tak więc Bóg rozpoczął przygotowywanie kolejnych planów, by kontynuować dzieło wcielenia. Ostatecznym zamiarem Boga było

udoskonalenie i pozyskanie wszystkich ludzi uratowanych z uścisku szatana, i dlatego właśnie Bóg ponownie przygotował się, żeby stawić czoła niebezpieczeństwom związanym z przyjściem w ciele. „Wcielenie” odnosi się do Tego, który nie przychodzi w chwale (gdyż dzieło Boże nie jest jeszcze ukończone), lecz pojawia się pod postacią umiłowanego Syna i jest Chrystusem, w którym Bóg ma upodobanie. Dlatego mówi się, że jest to „stawianie czoła niebezpieczeństwu”. Wcielone ciało ma niewielką moc i musi zachowywać dużą ostrożność², a Jego władza całkowicie różni się od władzy Ojca w niebie; pełni On jedynie służbę ciała, dopełniając dzieło i wykonując posłannictwo Boga Ojca bez angażowania się w inne dzieło, i dopełnia On tylko jedną część dzieła. To dlatego Bóg został nazwany „Chrystusem”, gdy tylko przybył na ziemię – takie jest głębokie znaczenie tego imienia. Powodem, dla którego mówi się, że temu przyjściu towarzyszą pokusy, jest to, że zakończony zostaje tylko jeden fragment dzieła. Ponadto, powód, dla którego Bóg Ojciec jedynie nazywa Go „Chrystusem” i „umiłowanym Synem”, a nie obdarzył Go pełnią chwały, polega właśnie na tym, że wcielone ciało przychodzi wykonać jeden fragment dzieła; nie po to, by reprezentować Ojca niebieskiego, ale raczej po to, aby wypełnić służbę umiłowanego Syna. Dopiero wtedy, gdy umiłowany Syn zrealizuje całe posłannictwo, które przyjął na swe barki, Ojciec obdarzy Go pełnią chwały oraz tożsamością Ojca. Można powiedzieć, że taka jest „niebiańska reguła”. Ponieważ Ten, który przyszedł w ciele, i Ojciec w niebie znajdują się w dwóch odrębnych królestwach, obydwaj spoglądają na siebie tylko w Duchu: Ojciec bacznie obserwuje umiłowanego Syna, lecz Syn z oddali nie jest w stanie dojrzeć Ojca. O tym przyjściu powiedziano, że towarzyszy mu wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ funkcje, do których zdolne jest ciało, są zbyt skromne, a Syn w każdej chwili może zostać zabity. Jest to równoznaczne z tym, że Bóg ponownie umieszcza swego umiłowanego Syna tam, gdzie Jego życiu grozi niebezpieczeństwo: w paszczy tygrysa, w miejscu, gdzie szatan jest najbardziej obecny. Mimo tych tragicznych okoliczności, Bóg wydał swego umiłowanego Syna ludziom żyjącym w miejscu pełnym plugastwa i rozwiązłości, by „wychowywali Go, aż stanie

² „Ma niewielką moc i musi zachowywać dużą ostrożność” – sformułowanie to oznacza, że ciało napotyka zbyt wiele trudności, a dokonywane dzieło jest zbyt ograniczone.

się dorosły”. Uczynił tak, ponieważ jest to jedyny sposób, by Boże dzieło wyglądało stosownie i naturalnie, i jedyny sposób, by spełnić wszystkie życzenia Boga Ojca i zakończyć ostatnią część Jego dzieła wykonywanego pośród ludzkości. Jezus ukończył jedynie jeden etap dzieła Boga Ojca. Z powodu bariery wymuszanej przez wcielone ciało i różnic w dziele, które miało być ukończone, sam Jezus nie wiedział, że dojdzie do ponownego powrotu w cieło. A zatem ani ci, którzy interpretowali Biblię, ani prorocy nie mogli przepowiedzieć, że Bóg powróci w cieło w dniach ostatecznych, czyli że ponownie przyjdzie w cieło, by wykonać drugą część swojego dzieła w cieło. Dlatego nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że Bóg już dawno temu ukrył się w cieło. Nic dziwnego, ponieważ Jezus przyjął to posłannictwo dopiero wtedy, gdy zmartwychwstał i wstąpił do nieba, a zatem nie istnieją wyraźne proroctwa dotyczące drugiego wcielenia Boga i jest ono dla ludzkiego umysłu trudne do uchwycenia. Wśród wielu ksiąg Biblii zawierających proroctwa nie ma o tym żadnych wyraźnych wzmianek. Kiedy jednak Jezus przybył, by dokonać swojego dzieła, istniało wyraźne proroctwo mówiące o tym, że dziewica będzie brzemienna i urodzi syna, co oznaczało, że Jezus został poczęty z Ducha Świętego. A mimo to Bóg powiedział, że wiązało się to z ryzykiem śmierci, o ileż więc bardziej jest tak w wypadku dnia dzisiejszego? Nic dziwnego, że Bóg mówi, iż obecne wcielenie narażone jest na niebezpieczeństwa tysiące razy większe niż te z czasu Wieku Łaski. W wielu miejscach Bóg prorokował, że pozyska grupę zwycięzców w ziemi Sinim. Ponieważ zwycięzcy mają być pozyskani na wschodzie świata, miejscem, w którym Bóg stawia stopy podczas swojego drugiego wcielenia, bez wątpienia jest ziemia Sinim, czyli dokładnie to miejsce, gdzie leży zwinięty wielki, czerwony smok. Tam Bóg pozyska potomków wielkiego, czerwonego smoka, aby całkowicie pokonać go i zawstydić. Bóg obudzi tych ludzi, obarczonych wielkim cierpieniem, wyrwie ich ze snu oraz sprawi, że ockną się, wyjdą z mgły i odrzucą wielkiego, czerwonego smoka. Obudzą się ze swojego snu, zrozumieją istotę wielkiego czerwonego smoka, staną się zdolni do tego, by oddać całe serce Bogu, powstaną z ucisku mocy ciemności, staną na wschodzie świata i będą dowodem Bożego zwycięstwa. Tylko w ten sposób Bóg pozyska chwałę. Jedynie z tego powodu Bóg przeniósł dzieło, które zakończyło się w Izraelu, do kraju, gdzie leży zwinięty wielki, czerwony smok i – prawie

dwa tysiące lat po swoim odejściu – powrócił w ciele kontynuować dzieło Wieku Łaski. Ludzkim oczom zdaje się, że Bóg rozpoczyna nowe dzieło w ciele, ale z perspektywy Boga jest to kontynuacja dzieła Wieku Łaski, lecz po trwającym kilka tysięcy lat okresie przejściowym oraz przy zmianie umiejscowienia i programu Jego dzieła. Choć postać ciała, którą Bóg przybrał w dzisiejszym dziele, wydaje się całkowicie inna od Jezusa, oboje pochodzą z tej samej substancji i korzenia oraz oboje pochodzą z tego samego źródła. Być może dzieli Ich wiele zewnętrznych różnic, ale wewnętrzne prawdy Ich dzieła są identyczne. W końcu wieki różnią się między sobą jak noc i dzień. Jak zatem Boże dzieło miałoby się nie zmienić? Albo jak różne etapy Jego dzieła miałyby wchodzić sobie w drogę?

Jezus przyjął postać Żyda, nosił żydowskie stroje i dorastał, jedząc żydowskie potrawy. Jest to Jego zwykły, ludzki aspekt. Jednakże dzisiaj wcielone ciało przyjmuje formę obywatela Azji i dorasta w państwie wielkiego, czerwonego smoka. W żaden sposób nie koliduje to z celem Bożego wcielenia. Te dwa elementy raczej się wzajemnie uzupełniają, wypełniając prawdziwe znaczenie Bożego wcielenia. Ponieważ o wcielonym ciele mówi się jako o „Synu Człowieczym” lub „Chrystusie”, o zewnętrżności dzisiejszego Chrystusa nie można mówić w tych samych kategoriach, co o Jezusie Chrystusie. Ciało to jest przecież nazywane „Synem Człowieczym” i jest na obraz ciała. Każdy etap Bożego dzieła zawiera znaczenie o niezwyklej głębi. Jezus został poczęty z Ducha Świętego dlatego, że miał On odkupić grzeszników. Sam musiał być bez grzechu. Lecz dopiero na koniec, gdy został zmuszony, by przybrać postać grzesznego ciała i wziąć na siebie grzechy grzeszników, wybawił ich od przekłętogo krzyża, krzyża, za pomocą którego Bóg karmił ludzi. (Krzyż jest Bożym narzędziem przeklinania i karcenia ludzkości; kiedy tylko wspomina się o przeklinaniu i karceniu, ma się konkretnie na myśli grzeszników). Celem było sprawienie, by wszyscy grzesznicy okazali skruchę i, dzięki ukrzyżowaniu, wyznali swe grzechy. Oznacza to, że ze względu na odkupienie całej ludzkości Bóg stał się ciałem, które zostało poczęte z Ducha Świętego, i wziął na siebie grzechy całej ludzkości. Używając codziennego języka możemy powiedzieć, że Jezus ofiarował święte ciało w zamian za wszystkich grzeszników, co oznacza, że Jezus stał się „ofiarą za grzechy” złożoną szatanowi, by „błagać” go o zwrot Bogu całej niewinnej ludzkości, którą szatan podeptał. Dlatego

właśnie poczęcie z Ducha Świętego było niezbędne do dokonania tego etapu dzieła odkupienia. Był to warunek konieczny, „traktat pokojowy” w czasie bitwy pomiędzy Bogiem Ojcem a szatanem. Właśnie dlatego ten etap dzieła zakończył się dopiero wtedy, gdy Jezus został ofiarowany szatanowi. Jednakże Boże dzieło odkupienia osiągnęło dzisiaj nieporównywalny stopień wspaniałości i szatan nie ma już powodu, by stawiać żądania, a zatem Bóg nie potrzebuje już poczęcia z Ducha Świętego, by stać się ciałem. Ponieważ Bóg jest immanentnie święty i niewinny, Bóg w obecnym wcieleniu nie jest już Jezusem z Wieku Łaski. Wciąż jest On jednak wcielony ze względu na wolę Boga Ojca i ze względu na spełnienie Jego życzeń. Z pewnością nie jest to niezrozumiały sposób wyjaśnienia tego zagadnienia? Czy Boże wcielenie musi podporządkowywać się określonej zbiorowi reguł?

Wielu ludzi szuka dowodu w Biblii, mając nadzieję znaleźć w niej proroctwo Bożego wcielenia. Skąd człowiek ma wiedzieć, że Bóg dawno już przestał „działać” w Biblii i „wyskoczył” poza nią, by z zapalem i entuzjazmem podjąć dzieło, które od dawna planował, ale o którym nigdy nie powiedział człowiekowi? Ludziom nazbyt brakuje rozsądku. Zasmakowawszy ledwie odrobiny Bożego usposobienia, wstępują na podium i z pełną nonszalancją siadają na wysokiej klasy „wózku inwalidzkim”, by nadzorować Boże dzieło, posuwając się nawet do tego, że zaczynają pouczać Boga pompacyjnymi i rozwlekłymi przemowami na absolutnie każdy temat. Niejeden „stary człowiek”, noszący okulary do czytania i gładzący brodę, otwiera poźółkłe stronicę „starego almanachu” (Biblii), który czytał przez całe życie. Mamrocząc słowa, kieruje swój na pozór uduchowiony wzrok to na Księgę Objawienia, to na Księgę Daniela, a to Księgę Izajasza, którą wszyscy tak dobrze znają. Wpatrując się w stronicę za stronicą gęsto upakowane drobnymi literami, czyta w milczeniu, a jego mózg bez ustanku pracuje. Nagle ręka gładząca brodę zatrzymuje się i zaczyna ją szarpać. Od czasu do czasu słychać dźwięk wyrrywanych włosów. Tak niezwykle zachowanie zaskakuje. „Dlaczego używa takiej siły? Co go tak rozwścieczyło?”. Jeśli jeszcze raz spojrzymy na starego człowieka, to zobaczymy, że jego brwi właśnie się jeżą. Posiwałe włoski opadły jak gęsi puch dokładnie dwa centymetry od powiek tego staruszka, jakby przypadkiem, a jednak tak doskonale, podczas gdy jego wzrok ciągle wbity jest w stronicę, które wyglądają, jakby były

pokryte pleśnią. Kilkukrotnie przejrzawszy te same strony, stary człowiek mimowolnie skacze na równe nogi i zaczyna trajkotać, jakby prowadził z kimś niezobowiązującą pogawędkę³, choć blask bijący z jego oczu nie opuścił almanachu. Nagle zasłania obecną stronicę i kieruje się do „innego świata”. Jego ruchy są tak szybkie⁴ i zatrważające, niemalże zaskakujące. W tej chwili mysz, która wyszła ze swej dziury w czasie jego milczenia i uspokoiła się na tyle, że zaczęła swobodnie chodzić tam i z powrotem, tak wystraszyła się jego nietypowych ruchów, że prędko pobiegła do dziury, bezpowrotnie znikając w niej niczym obłoczek dymu. Lewa ręka starego człowieka ponownie zaczyna teraz raz za razem gładzić brodę z góry na dół. Mężczyzna oddala się od siedzenia, pozostawiając księgę na biurku. Przez szczelinę w drzwiach i otwarte okno wieje wiatr, bezlitośnie to zamykając księgę, to znowu ją otwierając. Jest w tej scenie jakaś niewyraźna samotność i wydaje się, że, poza dźwiękiem szeleszczących od wiatru stronic książki, całe stworzenie zamilkło. Stary człowiek, z rękami założonymi do tyłu, chodzi po pokoju w tę i we w tę, raz się zatrzymując, raz stawiając kolejne kroki, od czasu do czasu potrząsając głową, a jego usta zdają się powtarzać następujące słowa: „Boże! Czy rzeczywiście byś to zrobił?”. Od czasu do czasu mówi też, kiwając głową: „Boże! Kto może zgłębić Twoje dzieło? Czyż nie jest trudno poszukiwać Twoich śladów? Wierzę, że niczego nie utrudniasz bez dobrego powodu”. Po chwili stary człowiek marszczy brwi i zamyka oczy, przybierając zakłopotany i nadzwyczaj zbolący wyraz twarzy, tak, jakby powoli i uważnie coś kalkulował. Biedny, stary człowiek! Przeżyć całe życie, a potem, gdy już zbliża się ono do końca, „pechowo” trafić na tę sprawę. Cóż można z tym począć? Ja także jestem zagubiony i nie mam siły, by cokolwiek zrobić. Kogo winić za to, że ten almanach pożółkł ze starości? Kogo winić za to, że broda i brwi starego człowieka pokrywają nieubłagane, niczym biały śnieg, różne części jego twarzy? To tak, jakby włosy w jego brodzie symbolizowały jego starszeństwo. Któż jednak mógł przewidzieć, że człowiek będzie tak głupi, by szukać obecności

³ „Nie zobowiązująca pogawędka” jest metaforą brzydkiego oblicza ludzi, ujawniającego się, gdy prowadzi badania nad dziełem Boga.

⁴ „Szybkie” odnosi się do pełnych ekscytacji, nagłych ruchów „starego człowieka”, gdy przywołuje on Biblię.

Boga w starym almanachu? Jak wiele kartek papieru może mieć stary almanach? Czy może on rzeczywiście zawierać całkowicie wierny opis wszystkich czynów Boga? Kto ośmieli się to zagwarantować? A jednak człowiek naprawdę sądzi, że warto szukać ukazania się Boga i próbować wypełnić Bożą wolę, analizując Jego słowa i dzieląc włos na czworo⁵ z nadzieją na wejście w życie. Czy taka próba wejścia w życie jest tak łatwa, jak się wydaje? Czyż nie jest to całkowicie niedorzeczne i błędne rozumowanie? Nie uważasz, że to śmieszne?

⁵ Wyrażenie „analizując słowa i dzieląc włos na czworo” jest drwiną z ekspertów od błędnych przekonań, którzy kłócą się o słowa, ale nie szukają prawdy ani nie znają dzieła Ducha Świętego.

DZIEŁO I WEJŚCIE (7)

Człowiek dopiero dziś uświadomił sobie, że brak mu nie tylko zaopatrzenia życia duchowego i doświadczenia poznania Boga, lecz także – co ma jeszcze bardziej kluczowe znaczenie – zmiany usposobienia. Z uwagi na zupełną nieznajomość historii i pradawnej kultury własnej rasy, człowiek nie ma pojęcia o dziele Bożym. Wszyscy ludzie mają nadzieję, że człowiek może być przywiązany do Boga w głębi swego serca. Jednak przez to, że ciało ludzkie jest do cna zepsute, a przy tym zarówno odrętwiałe, jak i otępiałe, człowiek nie wie nic o Bogu. Zstępując dzisiaj między ludzi, Bóg nie ma na celu nic innego, jak tylko odmienienie ich myśli i ducha, jak również obrazu Boga, jaki mają w swych sercach od milionów lat. Skorzysta On z tej sposobności, by udoskonalić człowieka. To znaczy, że, za pośrednictwem ludzkiej wiedzy, zmieni sposób, w jaki ludzie poznają Boga, oraz ich postawę względem Niego, umożliwiając człowiekowi tryumfalne rozpoczęcie wszystkiego od nowa poprzez poznanie Boga, a zarazem osiągnięcie w ten sposób odnowy i przemiany ludzkiego ducha. Rozprawianie się i dyscyplina są środkami, zaś podbój i odnowa są celami. Rozwiewanie zabobonnych przekonań, jakie żywił człowiek względem niejasnego Boga, od zawsze było Bożym zamiarem, a ostatnio stało się również dla Boga pilną sprawą. Oby jeszcze wszyscy ludzie potrafili być dalekowzroczni, rozważając tę sytuację. Zmieńcie sposób, w jaki każda osoba doświadcza życia duchowego, aby ten pilny zamiar Boga mógł wkrótce się ziścić i by ostatni etap Bożego dzieła na ziemi mógł zostać w pełni ukończony. Okażcie Bogu waszą lojalność, tak, jak wam czynić wypada, i po raz ostatni przynieście pociechę Bożemu sercu. Oby nikt spośród braci i siostr nie uchylał się od tego obowiązku ani nie starał się jedynie zachowywać pozorów. Tym razem Bóg przychodzi w ciele w odpowiedzi na zaproszenie, w sposób dobitny reagując na obecną kondycję ludzkości. To znaczy, przychodzi zaopatrzyć człowieka we wszystko, czego ten potrzebuje. Mówiąc krótko, bez względu na charakter czy zachowanie człowieka, Bóg pozwoli mu zrozumieć słowo Boże, a za jego pośrednictwem – dojrzeć istnienie i objawienie Boga oraz przyjąć Boże doskonalenie, polegające na przemienieniu myśli i pojęć człowieka w taki sposób, aby pierwotny obraz Boga zakorzenił się na dobre w głębi

ludzkiego serca. Jest to jedyne pragnienie Boga na ziemi. Nieważne, jak szlachetna jest wrodzona natura człowieka, bądź jak marna jest jego istota i jak faktycznie postępował w przeszłości – Bóg nie zważa na takie rzeczy. Ma tylko nadzieję, że człowiek całkowicie odnowi obraz Boga, jaki nosi w głębi swego serca, i pozna istotę rasy ludzkiej, osiągając tym samym przemianę swej postawy światopoglądowo-ideowej i że będzie potrafił głęboko pragnąć Boga i wzbudzić w sobie wieczne przywiązanie do Niego. Jedynie tego Bóg wymaga od człowieka.

Znajomość pradownej kultury i historii na przestrzeni kilku tysięcy lat sprawiła, że ludzkie myślenie i pojęcia oraz spojrzenie na świat skostniały tak bardzo, że stały się odporne na wszelkie argumenty oraz niebiodegradowalne¹. Ludzie żyją w osiemnastym kręgu piekła, gdzie nigdy nie widać światła, jakby zostali wygnani przez Boga do lochów. Myślenie feudalne uciska ludzi tak bardzo, że ledwie mogą złapać oddech i się duszą. Nie mają ani krzty siły, aby stawiać opór, więc znoszą to wciąż w milczeniu... Nikt nigdy nie śmiał walczyć ani stanąć w obronie prawości i sprawiedliwości; ludzie po prostu, dzień po dniu i rok po roku, wiodą życie nie lepsze od życia zwierząt, pośród ciosów i nadużyć ze strony feudalnej etyki. Nigdy nie przyszło im do głowy, by odszukać Boga, aby cieszyć się szczęściem w świecie ludzi. To tak, jakby ludzie byli już do tego stopnia pozbawieni sił, że, niczym opadłe jesienne liście, są obumarli, zasuszeni i bezbarwni. Dawno już stracili pamięć i żyją bezradnie, pozbawieni oparcia, w piekle zwanym ludzkim światem, wyczekując nadejścia dnia ostatecznego, aby mogli zginąć razem z tym piekłem, tak, jakby ów dzień, którego tak pragną, był dniem, w którym człowiek będzie radował się błogim, pełnym wytnienia spokojem. Feudalna etyka przeniosła życie człowieka do „Hadesu”, jeszcze bardziej osłabiając jego zdolność do stawiania oporu. Wszelkiego rodzaju uciski spychały człowieka w otchłań, sprawiając, że krok po kroku, coraz głębiej pogrążał się w Hadesie, coraz bardziej oddalając się od Boga, aż nadszedł dzień, gdy stał się Mu zupełnie obcy i czym prędzej stara się Go unikać, gdy tylko się spotkają. Człowiek nie zważa na Boga i pozostawia Go stojącego samotnie na uboczu,

¹ Określenie „niebiodegradowalne” ma tu wydźwięk satyryczny i oznacza, że ludzka wiedza, kultura i poglądy na kwestie duchowości zanadto skostniały.

jakby nigdy wcześniej Go nie znał, ani nie widział. Bóg jednak czeka na człowieka przez cały czas długiej podróży, jaką jest ludzkie życie, nigdy nie kierując przeciwko niemu swej niepohamowanej furii, czekając jedynie w ciszy, bez choćby jednego słowa, by człowiek okazał skruchę i zaczął wszystko od początku. Bóg dawno temu zstąpił do świata ludzi, aby dzielić z człowiekiem cierpienia tego świata. Przez wszystkie te lata, które przeżył wraz z człowiekiem, nikt nie odkrył Jego istnienia. Bóg znosił w milczeniu niedolę i nikczemność ludzkiego świata, osobiście realizując dzieło, które nań z sobą przyniósł. Przez wzgląd na wolę Boga Ojca i potrzeby ludzkości nadal znosi to wszystko, doznając cierpień, jakich nigdy wcześniej człowiek nie doświadczył. W obecności człowieka w milczeniu mu usługiwał i unżył samego siebie ze względu na wolę Boga Ojca i potrzeby ludzkości. Znajomość pradownej kultury ukradkiem usunęła człowieka sprzed oblicza Boga i przeniosła go do króla diabłów i jego potomstwa. Czteroksiąg i Pięcioksiąg^a konfucjański przeniosły myślenie i pojęcia człowieka w kolejny wiek buntu, sprawiając, że jeszcze mocniej niż dotąd wielbił tych, którzy spisali Księgę Dokumentów, przez co ludzkie pojęcia o Bogu stały się jeszcze bardziej absurdalne. Bez wiedzy człowieka król diabłów bezdusznie wyrzucił Boga z ludzkiego serca, po czym zajął je z tryumfalną pieśnią na ustach. Od tego czasu człowiek posiada szpetną i nikczemną duszę oraz twarz króla diabłów. Nienawiść do Boga przepełniła mu pierś, a zawzięta złość króla diabłów rozprzestrzeniała się w człowieku dzień po dniu, aż pochłonęła go całego. Człowiek nie miał już ani odrobiny wolności i nie był w stanie wyrwać się z sideł króla diabłów. Nie miał innego wyjścia, jak tylko dać się schwytać na miejscu, aby poddać mu się i paść na twarz na znak uległości w jego obecności. Dawno temu, kiedy ludzkie serce i dusza były jeszcze w powijakach, król diabłów zasiał w nich niszczące ziarno ateizmu, ucząc człowieka błędnych przekonań, takich jak: „zglobiaj naukę i technologię, realizuj Cztery Modernizacje”, oraz „na świecie nie ma żadnego Boga”. Co więcej, król diabłów wykrzykuje przy każdej okazji: „Polegajmy na naszej ciężkiej pracy, budując piękną ojczyznę”, żądając od każdego bez wyjątku, by już od dzieciństwa gotów był pełnić

^a Czteroksiąg i Pięcioksiąg konfucjański stanowią wykładnię konfucjanizmu w Chinach.

wierną służbę na rzecz swego kraju. Człowiek został nieświadomie przywiedziony przed oblicze króla diabłów, a ten bez wahania przypisał sobie wszystkie zasługi (to znaczy zasługi należne Bogu za to, że dzierży w swym ręku całą ludzkość). Ani przez chwilę nie miał poczucia wstydu. Poza tym, bezczelnie pochwycił lud Boży i zaciągnął go z powrotem do swego domu, gdzie sam wskoczył jak mysz na stół i kazał człowiekowi wielbić siebie jako Boga. Taki z niego desperat! Wykrzykuje przy tym takie skandaliczne i szokujące rzeczy: „Na świecie nie ma kogoś takiego jak Bóg. Wiatr powstaje z przemian dokonujących się zgodnie z prawami natury; deszcz przychodzi wtedy, gdy para wodna, napotkawszy niską temperaturę, gęstnieje, tworząc krople, które spadają na ziemię; trzęsienie ziemi jest drżeniem powierzchni ziemi spowodowanym zmianami geologicznymi; susza spowodowana jest suchością powietrza, którego przyczyną jest rozpad nukleonów na powierzchni słońca. Są to zjawiska naturalne. Gdzie w tym wszystkim jest zrządzenie Boże?”. Są także i tacy, którzy wykrzykują nawet takie oto deklaracje, które nigdy nie powinny zostać wypowiedziane: „Człowiek w zamierzchłej przeszłości wyewoluował od małpy, a dzisiejszy świat rozwinął się z całego szeregu pierwotnych społeczeństw, których dzieje rozpoczęły się mniej więcej eon temu. To, czy dany kraj rozwija się, czy upada, leży wyłącznie w rękach jego ludu”. W dalszej perspektywie król diabłów każe człowiekowi powiesić siebie na ścianie lub umieścić na stole, by tam oddawano mu hołd i składano mu ofiary. Choć wykrzykuje: „Nie ma Boga”, sam zarazem ustanawia siebie Bogiem, bezceremonialnie wypychając Boga poza granice ziemi, samemu zajmując Jego miejsce i pełniąc rolę króla diabłów. Zupełnie postradał rozum! Nic, tylko go nienawidzić. Wydaje się, że Bóg i on są zaprzysięętymi wrogami i że Bóg oraz król diabłów nie mogą ze sobą współistnieć. Król diabłów knuje, jak wypędzić Boga, samemu swobodnie hasając, poza zasięgiem prawa². Taki właśnie z niego król diabłów! Jak można tolerować jego istnienie? Nie spocznie, dopóki nie zakłóci dzieła Bożego i nie obróci go w żalosną ruinę³, jakby

² Fraza „swobodnie hasając, poza zasięgiem prawa”, sugeruje, że diabeł wpada w szal i dostaje amoku.

³ Określenie „żałosna ruina” odnosi się do tego, jak trudny do zniesienia jest widok gwałtownego zachowania diabła.

chciał sprzeciwiać się Bogu aż do samego gorzkiego końca – aż do chwili, gdy ryba zdechnie albo zerwie się sieć – rozmyślnie stając naprzeciw Bogu i coraz bardziej podkradając się do Niego. Jako że wstrętna twarz króla diabłów już dawno temu została zupełnie zdemaskowana, jest teraz posiniaczona i obita⁴ i stanowi żałosny widok, a mimo tego nie ustaje on w swej nienawiści do Boga. Tak, jakby tylko pożerając Go jednym haustem był w stanie uśmierzyć spętana w swoim sercu nienawiść. Jakże możemy tolerować króla diabłów, tego nieprzyjaciela Boga! Jedyne jego zlikwidowanie i całkowite wytepienie sprawi, że spełni się pragnienie naszego życia. Jak można pozwolić, by dalej się panoszył? Zdeprawował człowieka do tego stopnia, że ten nie zna słońca niebios i stał się otepiały i pozbawiony uczuć. Człowiek utracił zwykły ludzki rozum. Czemu nie poświęcić całej naszej istoty, aby zniszczyć i wypalić króla diabłów, by pozbyć się wszelkich zmartwień o przyszłość i pozwolić dziełu Bożemu wcześniej osiągnąć bezprecedensowy splendor? Ta banda drani przyszła do świata ludzi i wprawiła go w stan niespokojnego wrzenia. Przywiodła wszystkich ludzi na skraj przepaści, skrycie planując zepchnięcie ich w dół, by móc potem pożreć ich roztrzaskane na kawałki zwłoki. Ma próżną nadzieję zniweczyć Boży plan i rozpocząć rozgrywkę z Bogiem, stawiając wszystko na jedną kartę⁵. Nie jest to wcale łatwe! Przecież dla króla diabłów, który jest winny najbardziej ohydnych zbrodni, przygotowano już krzyż. Miejsce Boga nie jest już na krzyżu, więc odrzucił go na bok, pozostawiając go diabłu. Bóg już dawno wyszedł z tej walki zwycięsko i nie odczuwa już żalu z powodu grzechów ludzkości, lecz pragnie zbawić cały rodzaj ludzki.

Z góry na dół i od początku do końca szatan zakłóca dzieło Boże i sprzeciwia się Bogu swym postępowaniem. Cała ta gadanina o „pradawnym dziedzictwie kulturowym”, cennej „znajomości starożytnej kultury”, „naukach taoizmu i konfucjanizmu” oraz „konfucjańskich klasykach i rytuałach feudalnych” zaprowadziła człowieka do piekła. Nigdzie nie widać zaawansowanej współczesnej wiedzy i technologii ani

⁴ Określenia „posiniaczona i obita” odnoszą się do brzydkiego oblicza króla diabłów.

⁵ „Stawiać wszystko na jedną kartę” znaczy tyle, co stawiać wszystkie swoje pieniądze w jednym zakładzie, licząc, że w ostatecznie się wygra. Jest to metafora złowrogich i nikczemnych knowań diabła, a wyrażenie to ma w tym miejscu szyderczy wydźwięk.

rozwinętego przemysłu, rolnictwa i biznesu. Zamiast tego król diabłów podkreśla jedynie znaczenie feudalnych rytuałów rozpropagowanych przez pradawne „małpy”, by celowo zakłócić, zwalczać i zniweczyć dzieło Boże. Nie tylko nęka wciąż człowieka aż po dziś dzień, ale chce wręcz połknąć⁶ go w całości. Przekazywanie moralnych i etycznych nauk feudalizmu oraz wiedzy o starożytnej kulturze dawno już skaziło ludzkość, przemieniając jej przedstawicieli w małe lub wielkie diabły. Niewielu jest takich, którzy chętnie przyjęliby Boga i z radością powitali Jego przyjście. Na obliczu całej ludzkości widnieją mordercze zamiary, a w każdym zakątku świata powietrze przepełnione jest tchnieniem śmierci. Ludzie starają się wyrzucić Boga z tej krainy; z nożami i mieczami w ręku stają w bitewnym szyku, by Go „unicestwić”. W całej tej diabelskiej krainie, gdzie człowiekowi mówi się wciąż, że nie ma Boga, szerzy się bożki, a powietrze ponad głowami przenika przyprawiająca o mdłości woń palonego papieru i kadzidła, tak gęsta, że aż dusi. Tak bardzo przypomina ona zapach szlamu, który unosi się w powietrzu, gdy jadowity wąż wiję się i skręca, że aż trudno powstrzymać wymioty. Oprócz tego do uszu dochodzi ledwie słyszalny dźwięk złych demonów monotonnym głosem recytujących Pismo, dźwięk zdający się dochodzić z odległego miejsca w piekle, tak otchłannego, że nie sposób nie poczuć dreszczy. W całej tej krainie rozrzucone są bożki we wszystkich kolorach tęczy, co przemienia ją w świat zmysłowych rozkoszy, podczas gdy król diabłów wciąż śmieje się złowieszczo, jakby jego nikczemna intryga się powiodła. Tymczasem człowiek pozostaje na to zupełnie niepomny i nawet nie przypuszcza, że diabeł zdeprawował go już do tego stopnia, że stał się nieczuły na wszystko i zwiesza głowę na znak tego, że czuje się pokonany. Diabeł pragnie jednym śmiertelnym ciosem zmieść z powierzchni ziemi wszystko, co dotyczy Boga i raz jeszcze Go znieważyć i zamordować, a przy tym zdecydowany jest rozerwać na strzępy i zniweczyć Jego dzieło. Jak mógłby pozwolić, by Bóg miał równy mu status? Jak może tolerować Boga „wtrącającego się” w jego dzieło pośród ludzi na ziemi? Jak może pozwolić, by Bóg zdemaskował jego ohydłą twarz? Jak może pozwolić Bogu zakłócać swe dzieło? Jakże ten diabeł, trzęsąc się z wściekłości, mógłby

⁶ Słowo „połknąć” odnosi się do występnego zachowania króla diabłów, który porywa ludzi w całości.

pozwoić Bogu przejąć kontrolę nad jego cesarskim dworem na ziemi? Jak mógłby dobrowolnie skłonić się przed Jego większą mocą? Jego ohydne oblicze zostało ujawnione takie, jakie jest, stąd nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać, a naprawdę niełatwo o tym mówić. Czyż nie jest to jego istota? Mając szpetną duszę nadal wierzy, że jest niewiarygodnie piękny. Oto gang wspólników zbrodni!⁷ Zstępują oni do krainy śmiertelników, by folgować swym zachciankom i robić zamieszanie, wywołując przy tym tak wielki zamęt, że świat staje się miejscem zmiennym i pozbawionym stałości, zaś serce człowieka wypełnia panika oraz niepokój. Igrają sobie z człowiekiem do tego stopnia, że zaczął on z wyglądu przypominać niehumaną bestię z bezkresnych pól, szpetną ponad wszelką miarę, która zatraciła już ostatnie pozostałości świętego człowieka Bożego, którym pierwotnie była. Ponadto pragną nawet przejąć zwierzchnią władzę na ziemi. Tak bardzo utrudniają dzieło Boże, że ledwie może ono posuwać się naprzód cal po calu i odgradzają od niego człowieka niczym ściany z miedzi i stali. Popelnivszy tak wiele ciężkich grzechów i spowodowawszy tak wiele nieszczęść, czyżby nadal spodziewali się czegoś innego niż karcenia? Demony i złe duchy przez pewien czas szalały na ziemi i tak ściśle odgrodziły od człowieka zarówno wolę Boga, jak i Jego żmudny wysiłek, że stały się one nieprzeniknione dla ludzi. Zaprawdę, jest to grzech śmiertelny! Jak Bóg miałby się nie niepokoić? Jak miałby nie być rozgniewany? Demony i złe duchy poważnie utrudniły dzieło Boże i stawiają mu opór. Ależ są nieposłuszne! Nawet te demony, duże i małe, zachowują się jak szakale stąpające w ślady lwa i podążają za nurtem zła, wszczynając po drodze rozruchy i niepokoje. Znając prawdę, ci synowie buntu rozmyślnie się jej sprzeciwiają. Jest tak, jakby teraz, gdy ich król piekła wstąpił na królewski tron, stali się beczelnie zadowoleni z siebie, traktując wszystkich innych z pogardą. Jak wielu spośród nich szuka prawdy i podąża za sprawiedliwością? Wszyscy są zwierzętami, nie lepszymi od świń i psów, ciągnących za sobą rój cuchnących much, kiwając głowami w błogim samozadowoleniu i wzbudzając najprzeróżniejsze niepokoje⁸ wśród sterty gnoju. Wierzą,

⁷ „Wspólnicy zbrodni” podobni są do „bandy opryszków”.

⁸ Fraza „wzbudzać najprzeróżniejsze niepokoje” odnosi się do tego, jak ludzie o demonicznej naturze wpadają w szal, utrudniając dzieło Boże i sprzeciwiając się mu.

że ich król piekła jest najwyższym spośród wszystkich królów, nie zdając sobie sprawy z tego, że oni sami nie są niczym więcej, jak tylko cuchnącymi muchami. Pomimo tego wykorzystują jednak moc świń i psów, które mają za rodziców, by zaprzeczać istnieniu Boga. Jako maleńkie muszki wierzą, że ich rodzice są tak wielcy, jak płetwale błękitne⁹. Nie zdają sobie sprawy, że, choć same są malutkie, ich rodzicami są plugawe świny i psy, kilkaset milionów razy od nich większe? Nieświadome swej własnej pospolitości, zdają się na smród zgnilizny, roztaczany przez te świny i psy, i zaczynają szaleć, łudząc się, że spłodzą nowe pokolenia, niepomne na poczucie wstydu! Z zielonymi skrzydłami na swych plecach (odnosi się to do ich twierdzeń, że wierzą w Boga), zapatrzone są w siebie i chełpią się wszędzie swym pięknem i powabem, skrycie zrzucając na człowieka nieczystości ze swych własnych ciał. Ponadto są z siebie ogromnie zadowolone, jak gdyby para skrzydeł w kolorach tęczy mogła ukryć ich nieczystości, i w ten sposób uwłaczają istnieniu prawdziwego Boga (odnosi się to do tego, co dzieje się za kulisami w religijnym świecie). Skąd człowiek miałby wiedzieć, że – choć skrzydła muchy mogą być zachwycająco piękne – sama mucha jest ostatecznie tylko maleńkim stworzeniem, z brzuchem pełnym brudu i ciałem pokrytym zarazkami. Mocą świń i psów, które mają za rodziców, muchy te szaleją w całej krainie, niepohamowane w swej zajadłości (odnosi się to do tego, jak hierarchowie religijni, którzy prześladują Boga, polegają na silnym wsparciu ze strony władz państwowych, aby buntować się przeciwko prawdziwemu Bogu i prawdzie). Jest tak, jak gdyby duchy żydowskich faryzeuszy powróciły wraz z Bogiem do narodu wielkiego, czerwonego smoka, z powrotem do swego dawnego gniazda. Rozpoczęły kolejną turę prześladowań, podejmując na nowo swe dzieło sprzed kilku tysięcy lat. Ta grupa degeneratów ostatecznie z pewnością zginie na ziemi! Zdaje się, że po kilku tysiącach lat duchy nieczyste stały się jeszcze bardziej przebiegłe i szczerwane. Rozmyślają o sposobach na to, by skrycie podważyć dzieło Boże. Mając na podorędziu sztuczek i forteli bez liku, pragną ponownie odegrać w swej ojczyźnie tragedię sprzed kilku tysięcy lat, dręcząc przy tym Boga tak straszliwie, że omal nie wydaje On krzyku.

⁹ „Płetwale błękitne” mają tutaj szyderczy wydźwięk i są metaforą tego, że muchy są tak maleńkie, iż świny i psy wydają im się tak duże jak wieloryby.

Z trudem powstrzymuje się przed powrotem do trzeciego nieba, aby ich unicestwić. Aby człowiek kochał Boga, musi pojąć Jego wolę oraz poznać Jego radości i smutki, jak również zrozumieć, do czego Bóg czuje odrazę. Jeszcze bardziej przyspieszy to wkroczenie człowieka w życie. Im szybsze wejście człowieka, tym szybciej wypełni się woła Boża i tym wyraźniej człowiek będzie umiał przejrzeć króla diabłów i tym bardziej zbliży się do Boga, aby pragnienie Wszechmogącego mogło zostać spełnione.

DZIEŁO I WEJŚCIE (8)

Mówiłem tak wiele razy, że Boże dzieło dni ostatecznych wykonywane jest po to, by odmienić ducha każdego człowieka, odmienić jego duszę, tak aby ludzkie serce, które doznało straszliwej traumy, zostało uzdrowione, wybawiając zarazem ludzką duszę, która została tak głęboko skrzywdzona przez zło; dzieło to jest po to, by obudzić w ludziach ducha, stopić ich lodowate serca i pozwolić im odmłodzić. Jest to największe Boże życzenie. Odłóżcie na bok mówienie o tym, jak wzniosłe lub głębokie jest ludzkie życie i doświadczenie; gdy ludzkie serca zostaną obudzone, gdy ludzie zostaną wyrwani ze swych snów i dowiedzą się w pełni, jak wielką szkodę wyrządził wielki, czerwony smok, dzieło Bożej Służby zostanie ukończone. Dzień, w którym Boże dzieło się zakończy, będzie zarazem tym dniem, kiedy człowiek również oficjalnie zacznie kroczyć ścieżką właściwej wiary w Boga. W tym czasie Służba Boża dojdzie do kresu: dzieło wcielonego Boga będzie już zupełnie ukończone, a człowiek oficjalnie zacznie spełniać obowiązek, który powinien spełniać – będzie pełnić swą służbę. Takie właśnie są etapy Bożego dzieła. Tak więc powinniście szukać po omacku waszej ścieżki do wkroczenia w życie na fundamencie wiedzy o tych rzeczach. Wszystko to powinniście zrozumieć. Wejście człowieka poprawi się tylko pod warunkiem, że w głębi jego serca zaszły zmiany, ponieważ dzieło Boże polega na całkowitym zbawieniu człowieka – człowieka już odkupionego, który nadal żyje we władzy mocy ciemności i który nigdy się nie obudził – z tego miejsca gromadzenia się demonów; jest tak dlatego, by człowiek mógł zostać uwolniony od tysiącleci grzechu i być umiłowany przez Boga, ostatecznie pokonując wielkiego, czerwonego smoka, ustanawiając królestwo Boże i szybciej przynosząc wytchnienie Bożemu sercu; jest tak, abyście mogli bez ograniczeń dać upust nienawiści, która wzbiera w waszej piersi, by wykorzeńić te spleśniałe zarazki, pozwolić wam porzucić to życie, które niczym nie różni się od życia wołu lub konia, przestać być niewolnikami, przestać być dla kaprysu deptanym lub pomiatanym przez wielkiego, czerwonego smoka. Nie będziecie już więcej należeć do tego upadłego narodu, nie będziecie własnością ohydneho, wielkiego, czerwonego smoka i nie będziecie już przez niego zniewoleni. Gniazdo demonów z pewnością

zostanie rozerwane na kawałki przez Boga, a wy staniecie u Jego boku – należycie wszak do Boga, a nie do tego imperium niewolników. Bóg już od dawna nie znosi aż do szpiku kości tego mrocznego towarzystwa. Zgrzyta zębami, bardzo pragnąc rozdeptać tego nikczemnego, ohydneho, starego węża, aby już nigdy więcej nie zdołał się podnieść i nigdy więcej nie mógł znęcać się nad człowiekiem; nie wybaczy mu jego czynów z przeszłości, nie zniesie tego, że zwiódł człowieka i wyrówna rachunki za każdy bez wyjątku z jego grzechów popełnionych na przestrzeni wieków; Bóg nie odpuści nawet najmniejszej przewiny temu prowodyrowi wszelkiego zła¹, lecz zniszczy go całkowicie.

Od tysięcy lat jest to kraina plugastwa. Jest niezdolnie brudna i pełna nędzy, na każdym kroku srożą się w niej duchy, które oszukują i zwodzą, rzucają bezpodstawne oskarżenia², są bezlitosne i złośliwe, depcząc to wymarłe miasto i pozostawiając je zasłane martwymi ciałami; odór rozkładu spowija tę krainę i przenika powietrze, a jest ona silnie strzeżona³. Któż zdoła dojrzeć świat, poza niebem? Diabeł mocno dzierży całe ciało człowieka, zasłania mu oczy i szczelnie zamyka jego usta. Król diabłów szaleje od kilku tysięcy lat aż do dzisiaj, pilnie strzegąc tego wymarłego miasta, jakby był to niedostępny pałac demonów; tymczasem ta wataha psów obronnych wpatruje się gniewnymi oczyma, głęboko przestraszona, że Bóg znienacka zmiecie je wszystkie z powierzchni ziemi, pozbawiając je miejsca, gdzie mogłyby cieszyć się szczęściem i spokojem. Jak ludzie z wymarłego miasta takiego jak to mogli kiedykolwiek ujrzeć Boga? Czy cieszyli się kiedykolwiek serdecznością i urokiem Boga? Jakie mają uznanie dla spraw ludzkiego świata? Któż z nich potrafi zrozumieć żarliwą wolę Boga? Nic więc dziwnego, że Bóg wcielony pozostaje całkowicie ukryty. W społeczeństwie tak mrocznym jak to, w którym demony są

¹ Określenie „prowodyr wszelkiego zła” odnosi do starego diabła. Wyraża ono skrajną niechęć.

² Fraza „rzucając bezpodstawne oskarżenia” odnosi się do metod, którymi diabeł krzywdzi ludzi.

³ Określenie „silnie strzeżona” wskazuje, że metody, którymi diabeł nęka ludzi są szczególnie bezwzględne i trzymają ludzi w ryzach tak ściśle, że nie mają oni miejsca na żaden ruch.

bezlitosne i okrutne, jakże król diabłów, który zabija ludzi w mgnieniu oka, mógłby tolerować istnienie Boga, który jest wspaniały, życzliwy, a także święty? Jak mógłby oklaskiwać i przyjmować wiwatami przybycie Boga? Ci przekłeci pachołkowie! Za życzliwość odpłacają nienawiścią, już dawno temu zaczęli traktować Boga jak wroga, obrzucają Go obelgami, są skrajnie okrutni, nie mają najmniejszego szacunku dla Boga, grabią i łupią, zatracili resztki sumienia i postępują zupełnie wbrew sumieniu, niewinnego zaś kuszą, aż zupełnie straci rozum. Przodkowie starożytnych? Umiłowani przywódcy? Wszyscy oni sprzeciwiają się Bogu! Ich ingerencje sprawiły, że cała kraina pod niebem pogrążyła się w ciemności i chaosie! Wolność religijna? Uzasadnione prawa i interesy obywateli? Wszystko to sztuczki mające ukryć grzech! Któż ochoczo przyjął dzieło Boże? Kto oddał dlań swoje życie lub przelewał krew? Przez kolejne pokolenia, od rodziców po dzieci, zniewolony człowiek bezceremonialnie zniewalał Boga – jakże miałoby to nie wzbudzić Jego gniewu? W ludzkim sercu skupiają się tysiące lat nienawiści i, wypisane są na nim milenia grzechu – jakże miałoby to nie wzbudzać odrazy? Pomścij Boga, zupełnie zdusź Jego wroga, nie pozwól mu już dłużej się srożyć i więcej nie dozwól, by rządził jak tyran! Nadszedł już czas: człowiek już dawno temu zebrał całą swą siłę, poświęcił wszystkie wysiłki i zapłacił każdą cenę, by zerwać odrażającą twarz tego demona i pozwolić ludziom, którzy są zaślepieni i znoszą wszelkiego rodzaju cierpienia i trudności, wznieść się nad swój ból i odwrócić się od tego nikczemnego, starego diabła. Czemu stawiać przed Bożym dziełem taką nieprzebytą przeszkodę? Po cóż stosować różne sztuczki, aby zwodzić lud Boży? Gdzie jest prawdziwa wolność oraz uzasadnione prawa i interesy? Gdzie uczciwość? Gdzie pociecha? Gdzie serdeczność? Czemu używać zwodniczych intryg, by oszukać lud Boży? Czemu używać siły, by zatuszować przyjście Boga? Dlaczego nie pozwolić Bogu, by swobodnie przemierzał ziemię, którą stworzył? Dlaczego prześladować Boga, że aż nie będzie miał miejsca, gdzie by mógł głowę złożyć? Gdzież podziła się serdeczność pomiędzy ludźmi? Gdzie powitanie? Czemuż wywoływać w Bogu tak rozpaczliwą tęsknotę? Po co sprawiać, by Bóg raz za razem nawoływał? Czemu zmuszać Go do tego, by martwił się o swego umiłowanego Syna? Czemu w tym ponurym społeczeństwie jęgo żalosne stróżujące psy nie pozwalają Bogu swobodnie

poruszać się po świecie, który On stworzył? Dlaczego człowiek, żyjący pośród bólu i cierpienia, niczego nie rozumie? Ze względu na was Bóg znosi wielką udrękę, z wielkim bólem obdarzył was swoim umiłowanym Synem, Jego ciałem i krwią – dlaczego zatem wciąż udajecie, że tego nie widzicie? Na oczach wszystkich odrzucacie przyjście Boga i Jego przyjaźń. Czemu jesteście tak dalece pozbawieni sumienia? Chcecie znosić niesprawiedliwości w mrocznym społeczeństwie, takim jak to? Dlaczego, zamiast napełniać swe brzuchy tysiącleciami wrogości, napychacie się „gównem” króla diabłów?

Jak wielkie są przeszkody w Bożym dziele? Czy ktoś kiedykolwiek się tego dowiedział? Skoro ludzie tkwią w głęboko zakorzenionych zabobonach i uprzedzeniach, kto jest w stanie poznać prawdziwe oblicze Boga? Skoro ta zacofana wiedza kulturowa jest tak płytka i niedorzeczna, jak mogliby w pełni zrozumieć słowa wypowiedziane przez Boga? Nawet gdy się do nich mówi i karmi twarzą w twarz, z ust do ust, jak mogliby zrozumieć? Czasem jest tak, jakby Boże słowa przelatowały im mimo uszu: ludzie nie wykazują najmniejszej reakcji, kiwają tylko głowami i nic nie rozumieją. Jak mogłoby to nie budzić niepokoju? Na tej „odległej⁴, starożytnej historii kulturowej i wiedzy o kulturze” wychowała się tak bezwartościowa grupa ludzi. Ta starożytna kultura – to „cenne dziedzictwo” – jest kupą śmieci! Dawno już stała się wieczną hańbą i nie warto o niej nawet wspominać! Nauczyła ludzi sztuczek i technik sprzeciwiania się Bogu, a „zorganizowane, subtelne przewodnictwo”⁵ ze strony narodowej oświaty sprawiło, że ludzie stali się jeszcze bardziej nieposłuszni Bogu. Każda część Bożego dzieła jest niesłychanie trudna, a każdy krok poczyniony przez Jego dzieło na ziemi jest dla Boga przyczyną strapienia. Jakże trudne jest Jego dzieło na ziemi! Kroki Bożego dzieła na ziemi wymagają wielkiego trudu: ze względu na słabość człowieka, jego ułomności, infantylność, ignorancję oraz wszystko co dotyczy człowieka, każdy krok jest drobiazgowo planowany i rozpatrywany przez Boga. Człowiek jest jak papierowy tygrys, którego nie śmie się drażnić czy prowokować; jeśli się go choćby tknie, natychmiast kąsa albo upada i gubi drogę, a przy tym jest tak, jakby przy najmniejszej

⁴ Słowo „odległa” ma tutaj ironiczny wydźwięk.

⁵ Wyrażenie „zorganizowane, subtelne przewodnictwo” ma tutaj ironiczny wydźwięk.

utracie koncentracji powracał do dawnych błędów albo ignoruje Boga bądź biegnie do swoich świń i psów, których ma za rodziców, by oddawać się nieczystym sprawkom ich ciał. Jakaż to wielka przeszkoda! Praktycznie na każdym kroku swego dzieła Bóg poddawany jest pokusie, a prawie na każdym kroku naraża się na wielkie niebezpieczeństwo. Jego słowa są szczere i uczciwe, a ponadto pozbawione złośliwości, ale któż jest gotów je przyjąć? Któż jest gotów w pełni im się podporządkować? To właśnie sprawia, że Bogu serce pęka. Trudzi się On dla człowieka dniem i nocą, nękanym niepokojem o jego życie, oraz współczuje ludzkiej słabości. Na każdym kroku swego dzieła znosi wiele zawirowań z powodu każdego słowa, które wypowiada; zawsze jest pomiędzy młotem a kowadłem i myśli o ludzkiej słabości, nieposłuszeństwie, infantylności oraz bezbronności na okrągło, dniem i nocą, i tak wciąż od nowa. Któż kiedykolwiek o tym wiedział? Komu może On się zwierzyć? Któż byłby w stanie zrozumieć? Zawsze czuje On odrazę do grzechów człowieka, do jego braku kręgosłupa i tchórzostwa, lecz ciągle martwi się ludzką podatnością na zranienia oraz rozmyśla nad ścieżką, jaka czeka człowieka. Gdy obserwuje słowa i czyny człowieka, zawsze przepełnia Go miłosierdzie i gniew, a widok tych rzeczy zawsze sprawia ból Jego sercu. Niewinni ostatecznie oświecili; czemu Bóg zawsze musi utrudniać im życie? Chwiejny człowiek jest całkowicie pozbawiony wytrwałości; czemuż Bóg miałby zawsze okazywać mu jedynie niesłabnący gniew? Słaby i bezsilny człowiek nie ma już w sobie ani krzty witalności; czemuż to Bóg zawsze ma go besztać za jego nieposłuszeństwo? Któż jest w stanie wytrzymać groźby Boga w niebie? Człowiek jest przecież delikatny, a Bóg znajduje się w strasznych tarapatach. Bóg wepchnął swój gniew w głąb swego serca, aby człowiek mógł powoli zacząć zastanawiać się nad sobą. Jednakże człowiek, który jest w poważnym kłopotcie, ani za grosz nie pojmuje woli Bożej; traktowany jest przez starego króla diabłów, lecz zupełnie nie jest tego świadom, zawsze przeciwstawia się Bogu albo jest wobec Niego obojętny. Bóg wypowiedział tak wiele słów, lecz kto kiedykolwiek brał je na poważnie? Człowiek nie rozumie Bożych słów, ale wciąż się tym nie przejmuje ani nie ma w sobie pragnienia, by je zgłębić i nigdy tak naprawdę nie poznał istoty starego diabła. Ludzie żyją w Hadesie, w piekle, ale wierzą, że żyją w pałacu na dnie morza; są prześladowani przez wielkiego, czerwonego

smoka, lecz myślą, że są „wyróżnieni”⁶ przez kraj; są wyśmiewani przez diabła, lecz myślą, że cieszą się najznakomitszym kształtem, na jaki stać cielesność. Ależ z nich banda podłych i nikczemnych drani! Człowieka spotkała tragedia, ale o tym nie wie, i w tym mrocznym społeczeństwie cierpi nieszczęście po nieszczęściu⁷, lecz nigdy nie zdał sobie z tego sprawy. Kiedy wyzbędzie się tej wyrozumiałości względem samego siebie oraz niewolniczego usposobienia? Dlaczego jest tak nieczuły dla Bożego serca? Czy po cichu godzi się na ten ucisk i cierpienie? Czy nie pragnie dnia, w którym będzie mógł przemienić ciemność w światło? Czyż nie pragnie raz jeszcze naprawić niesprawiedliwości wyrządzonych prawości i prawdzie? Czy jest gotów biernie przyglądać się temu, jak ludzie porzucają prawdę i naginają fakty? Czy jest gotów nadal znosić maltretowanie? Czy naprawdę chce być niewolnikiem? Czy jest gotów zginąć z ręki Boga razem z niewolnikami z tego upadłego państwa? Gdzie twoja stanowczość? Gdzie twoja ambicja? Gdzie twoja godność? Gdzie prawość? Gdzie jest twoja wolność? Czy chcesz poświęcić całe swe życie⁸ dla wielkiego, czerwonego smoka, króla diabłów? Czy jesteś gotów pozwolić mu cię zamęczyć na śmierć? Oblicze otchłani jest mroczne i pogrążone w chaosie, a prosty lud, znoszący taką udrękę, woła do Nieba i skarży się ziemi. Kiedy człowiek będzie w stanie wznieść swą głowę w górę? Człowiek jest kościsty i wymizerowany, jak mógłby walczyć z tym okrutnym i despotycznym diabłem? Dlaczego nie oddaje swego życia Bogu tak szybko jak może? Dlaczego ciągle się waha? Kiedyż zdoła doprowadzić do końca dzieło Boże? Tyranizowany tak bez celu i uciskany, zmarnuje całe swoje życie; czemu tak się spieszy, by przyjść na ten świat i mu spieszo z niego odejść? Czemu nie zachowuje czegoś cennego, aby dać to Bogu? Czyżby zapomniał o całych tysiącletniach nienawiści?

Możliwe, że wielu ludzi nie znosi niektórych Bożych słów albo być może ani nie czuje do nich odrazy ani wcale się nimi nie interesuje.

⁶ Słowo „wyróżnieni” jest użyte po to, by wyśmiać ludzi, którzy wydają się odrętwiali i nie mają samoświadomości.

⁷ Fraza „cierpi nieszczęście po nieszczęściu” wskazuje, że ludzie urodzili się w krainie wielkiego, czerwonego smoka i nie są w stanie unieść głowy w górę.

⁸ Wyrażenie „poświęcić całe swe życie” ma tutaj pejoratywny wydźwięk.

Mimo wszystko, fakty te nie mogą stać się absurdalnym rozumowaniem; nikt nie może wypowiadać słów, które przeczą faktom. Bóg tym razem stał się ciałem po to, by wykonać takie dzieło, by dokonać dzieła, które musi dopiero ukończyć; by doprowadzić ten wiek do końca, osądzić go, by odkupić zatwardziały chęć grzeszników ze świata będącego morzem cierpienia i zupełnie ich przemienić. Żydzi przybili Boga do krzyża, kładąc w ten sposób kres Jego podróżom po Judei. Niedługo potem, Bóg osobiście zstąpił między ludzi raz jeszcze, po cichu przybywając do krainy wielkiego, czerwonego smoka. Faktycznie, religijna wspólnota państwa żydowskiego od dawna już wieszała wizerunek Jezusa na swych ścianach, a z ust ludzi wydobywał się krzyk: „Panie Jezu Chryste!”. Nie wiedzieli, że Jezus już dawno przyjął nakaz swego Ojca, by powrócić pomiędzy ludzi, aby dokończyć drugi etap swego nieukończonego dzieła. W efekcie ludzie byli zaskoczeni, kiedy Go ujrzeli: przyszedł bowiem na świat, w którym przeminęło już wiele epok, i pojawił się pośród ludzi mając absolutnie zwyczajną powierzchowność. Tak naprawdę z biegiem wieków zmienia się Jego odzienie i cały wygląd, tak jakby odrodził się na nowo. Skąd ludzie mogliby wiedzieć, że jest On dokładnie tym samym Panem Jezusem Chrystusem, który zszedł z krzyża i został wskrzeszony z martwych? Nie ma najmniejszego śladu zranienia, tak jak Jezus nie był podobny z wyglądu do Jahwe. Dzisiejszy Jezus już od dawna nie ma związku z minionymi czasami. Jak ludzie mogliby Go poznać? Dwulicowy „Tomasz” zawsze wątpi, że jest On Jezusem wskrzeszonym z martwych i zawsze chce zobaczyć blizny po gwoździach na dłoniach Jezusa, zanim uspokoi swój umysł; gdyby ich nie zobaczył, ciągle gubiłby się w podejrzeniach, i nie potrafiłby postawić swych stóp na twardym gruncie i naśladować Jezusa. Biedny „Tomasz” – skąd miałby wiedzieć, że Jezus przyszedł wykonać dzieło wyznaczone przez Boga Ojca? Dlaczego Jezus ma nosić blizny po ukrzyżowaniu? Czy są one znakiem Jezusa? On przyszedł działać ze względu na wolę swego Ojca; dlaczego miałby przyjść ubrany i przystrojony jak Żyd sprzed kilku tysięcy lat? Czy forma, którą Bóg obiera w ciele, mogłaby utrudnić dzieło Boże? Czyja to jest teoria? Kiedy Bóg działa, dlaczego musi to być zgodne z ludzkimi wyobrażeniami? Jedyną rzeczą, do której Bóg dąży w swym dziele, jest to, by odniosło ono skutek. On nie stosuje się do prawa a Jego dzieła nie dotyczą żadne zasady – jak człowiek mógłby dzieło to pojąć?

Jak pojęcia i wyobrażenia człowieka mogłyby przeniknąć dzieło Boże? Tak więc najlepiej będzie, gdy spoważniejecie i zaczniecie żyć jak należy: nie przejmujcie się drobiazgami i nie róbcie afery ze spraw, które są dla was nowe – to cię powstrzyma przed zrobieniem z siebie przedmiotu kpin i zapobiegnie temu, że ludzie będą się z ciebie śmiali. Wierzyłeś w Boga przez wszystkie te lata, a jednak wciąż nie znasz Go. Ostatecznie zostałeś wtrącony w wir karcenia, ty, którego nazwano „prymusem klasy”⁹, jesteś wpisany w szeregi karconych. Lepiej, żebyś nie używał sprytnych środków, aby popisać się swoimi cwaniackimi sztuczkami. Czy twoja krótkowzroczność naprawdę pozwala ci dostrzec Boga, którego wzrok przenika wszystko od wieczności po wieczność? Czy twoje powierzchowne doświadczenia mogą w pełni odsłonić wolę Bożą? Nie bądź zarozumiały. Bóg przecież nie jest ze świata – jak zatem Jego dzieło mogłoby być zgodne z twoimi oczekiwaniami?

⁹ Określenie „prymus klasy” jest kpiną z tych, którzy gorączkowo poszukują Boga.

DZIEŁO I WEJŚCIE (9)

Zakrzepłe tradycje etniczne i perspektywy mentalne już dawno temu rzuciły cień na czystego i dziecięcego ducha człowieka, zaatakowały duszę człowieka bez śladu człowieczeństwa, jakby pozbawione emocji czy poczucia własnej wartości. Metody tych demonów są skrajnie okrutne, a jest tak, jakby „oświata” i „wychowanie” stały się tradycyjnymi metodami, którymi król diabłów zabija człowieka; używając swego „głębokiego nauczania”, zupełnie zakrywa swą szpetną duszę; przebiera się w strój owcy, by zdobyć ludzkie zaufanie, a następnie wykorzystuje okazję, gdy człowiek pogrąża się w letargicznym śnie, by pożreć go w całości. Biedna ludzkość. Jak mogliby poznać, że kraina, w której byli wychowani, jest krainą diabła, a ten, który ich wychował, w rzeczywistości jest wrogiem, który ich krzywdzi. Jednakże człowiek wcale się nie zbudził; po zaspokojeniu swego głodu i pragnienia szykuje się do odpłacenia za „dobroć” swych „rodziców” w wychowaniu go. Taki jest człowiek. Dzisiaj wciąż nie wie, że król, który go wychował, jest jego wrogiem. Ziemia jest zasłana kośćmi umarłych, diabeł bez przerwy szaleńczo się weseli i nadal pożera ciało człowieka w „podziemnym świecie”, dzieląc grób z ludzkimi szkieletami i na próżno próbując pożreć pozostałości poszarpanego ciała człowieka. Jednakże człowiek jest wiecznie nieświadomy i nigdy nie traktował diabła jak swego wroga, ale zamiast tego służy mu z całego serca. Tacy zdeprawowani ludzie są po prostu niezdolni do poznania Boga. Czy łatwo jest Bogu stać się ciałem i przyjść do nich, realizując całe swe dzieło zbawienia? Jak człowiek, który już jest pogrążony w Hadesie, mógłby być w stanie zaspokoić Boże wymagania? Bóg zniósł wiele bezsensownych nocy ze względu na dzieło ludzkości. Z najwyższego szczytu aż do najniższych głębin Bóg zstąpił do żywego piekła, w którym żyje człowiek, by spędzić swe dni z człowiekiem. Bóg nigdy nie skarżył się na nędzę pośród ludzi, nigdy nie robił wyrzutów człowiekowi za jego nieposłuszeństwo, ale znosi największe upokorzenie, gdy osobiście realizuje swe dzieło. Jak Bóg mógłby należeć do piekła? Jak mógłby spędzić swe życie w piekle? Lecz ze względu na całą ludzkość, aby cała ludzkość mogła wcześniej odnaleźć odpoczynek, zniósł upokorzenie i cierpiał niesprawiedliwość, by przyjść na ziemię oraz osobiście wszedł do „piekła” i „Hadesu”, do legowiska

tygrysa, żeby zbawić człowieka. Jakie człowiek ma kwalifikacje do sprzeciwiania się Bogu? Jaki ma powód, aby ponownie narzekać na Boga? Jak może mieć czelność patrzeć ponownie na Boga? Bóg nieba przyszedł do tej najbrudniejszej krainy występku, a nigdy nie dał upustu swym żalom ani nie narzekał na człowieka, ale zamiast tego cicho przyjmuje spustoszenie¹ i ucisk człowieka. Nigdy nie odegrał się za nierozumne wymagania człowieka, nigdy nie wystąpił z nadmiernymi wymaganiami względem człowieka i nigdy nie przedstawił nierozumnych wymagań człowiekowi; On bez narzekania jedynie wykonuje całe dzieło potrzebne człowiekowi: uczenie, oświecanie, upominanie, oczyszczanie słowami, przypominanie, nakłanianie, pocieszanie, sądzenie i objawianie. Które z Jego kroków nie były dla życia człowieka? Choć usunął perspektywy i los człowieka, które z kroków realizowanych przez Boga nie były dla losu człowieka? Który z nich nie był ze względu na przetrwanie człowieka? Który z nich nie był po to, by wyzwolić człowieka z tego cierpienia i z ucisku mocy ciemności, które są czarne jak noc? Który z nich nie był ze względu na człowieka? Kto może zrozumieć Boże serce, które jest jak kochająca matka? Kto może zrozumieć Boże żarliwe serce? Boże gorące serce i płomienne nadzieje napotkały na odpłatę zimnych serc, bezdusznych, obojętnych oczu, wielokrotnych reprimend i zniewag człowieka, kąśliwych uwag, sarkazmów i lekceważenia; napotkały na odpłatę ludzkich drwin, podeptania oraz odrzucenia, niezrozumienia, biadolenia, separacji i unikania; wyłącznie oszukiwania, ataków oraz goryczy. Ciepłe słowa napotkały wściekłe brwi i chłodny opór tysięcy groźących palców. Bóg może tylko to znosić, ze spuszczoną głową, służąc ludziom jak uległy wół². Ile słońc i księżyców, ile razy stawał przed gwiazdami, ile razy wychodził o brzasku i wracał o zmierzchu, miotał się i obracał, znosząc agonię tysiąc razy większą od bólu odejścia

¹ „Spustoszenie” użyte jest dla obnażenia nieposłuszeństwa ludzkości.

² Słowa: „napotkały wściekłe brwi i chłodny opór tysięcy groźących palców, ze spuszczoną głową, służąc ludziom jak uległy wół” oryginalnie były jednym zdaniem, ale tutaj zostały podzielone na dwa, by było jaśniej. Pierwsza część zdania odnosi się do działań człowieka, podczas gdy drugie wskazuje na cierpienie, które przeszedł Bóg, oraz wskazuje, że Bóg jest pokorny i ukryty.

od swego Ojca, znosząc ataki i łamanie człowieka oraz rozprawianie się i przycinanie człowieka. Pokora Boga i ukrycie napotkały odpłatę uprzedzenia³ człowieka, niesprawiedliwych ocen i traktowania człowieka, a anonimowość Boga, wyrozumiałość i tolerancja napotkały na odpłatę chciwego ludzkiego spojrzenia; człowiek próbuje zdeptać Boga na śmierć, bez skrupułów, i próbuje wdeptać Boga w ziemię. Postawa człowieka w traktowaniu Boga jest przykładem „wyjątkowego sprytu”, a Bóg, który jest tyranizowany i pogardzany przez człowieka, jest zmiażdżony pod stopami dziesiątek tysięcy ludzi, podczas gdy sam człowiek stoi wysoko, tak jakby był królem zamku, jak gdyby chciał przejąć absolutną władzę⁴, by brylować zza ekranu, by zrobić z Boga skrupulatnego i trzymającego się zasad zakulisowego reżysera, któremu nie pozwolono odpowiadać atakiem ani sprawiać kłopotów; Bóg musi odgrywać rolę Ostatniego Cesarza, musi być kukielką⁵, pozbawioną wszelkiej wolności. Czyny człowieka są niewystawiane, więc jakie są jego kwalifikacje, by domagać się tego czy tamtego od Boga? Jakie są jego kwalifikacje, by podsuwać sugestie Bogu? Jakie są jego kwalifikacje, by domagać się, żeby Bóg współczuł jego słabościom? Jak się nadaje do tego, by otrzymać Boże miłosierdzie? Jak się nadaje do tego, by raz za razem otrzymywać Bożą wielkoduszność? Jak się nadaje do tego, by stale otrzymywać Boże przebaczenie? Gdzie jest jego sumienie? Dawno temu złamał Boże serce, dawno już zostawił Boże serce w kawałkach. Bóg przyszedł do człowieka żwawy i ochoczy, mając nadzieję, że człowiek będzie życzliwy względem Niego, obdarzając choćby odrobiną ciepła. Lecz Boże serce niezbyt szybko doznaje pocieszenia od człowieka, wszystko, co otrzymał, to ataki kulami ze śniegu⁶ oraz udręka; serce człowieka jest zbyt chciwe, jego pragnienie jest zbyt wielkie, nigdy nie

³ „Uprzedzenia” odnosi się do nieposłusznego zachowania ludzi.

⁴ „Przejąć absolutną władzę” odnosi się do nieposłusznego zachowania ludzi. Noszą się sami wysoko, zakuwając w kajdany innych, zmuszając innych do podążania za nimi i cierpienia za nich. Są oni mocami, które są wrogiem Bogu.

⁵ „Kukielką” jest użyte dla wyśmiania tych, którzy nie znają Boga.

⁶ „Ataki kulami ze śniegu” jest użyte dla podkreślenia niegodziwego zachowania ludzi.

może być zaspokojone, zawsze jest złośliwy i lekkomyślny, nigdy nie pozwala, żeby Bóg miał wolność lub prawo do wypowiedzi oraz nie pozostawia Bogu żadnej opcji, tylko poddać się upokorzeniu i pozwolić, by człowiek Nim manipulował do woli.

Od stworzenia świata aż do teraz Bóg zniósł bardzo wiele bólu i doznał bardzo wielu napaści. Jednakże nawet dzisiaj człowiek ciągle nie zmniejsza swych wymagań względem Boga, nadal krytycznie analizuje Boga, nadal nie ma względem Niego tolerancji i wciąż tylko daje Mu rady, krytykuje Go i dyscyplinuje, jakby był głęboko przerażony, że Bóg obierze złą ścieżkę, że Bóg na ziemi jest prymitywny i nierozumny lub szalony, albo że okaże się niewiele wart. Człowiek zawsze przyjmuje tego typu postawę względem Boga. Jak mogłoby to nie zasmucać Boga? Stając się ciałem, Bóg zniósł olbrzymi ból i upokorzenie; o ileż gorsze zatem jest zmuszanie Boga do wysłuchiwania pouczeń ze strony człowieka? Zstąpienie pomiędzy ludzi ogołociło Go z wszelkiej wolności, jakby został uwięziony w Hadesie, a On bez najmniejszego oporu pogodził się z tym, że poddawany jest przez człowieka drobiazgowej analizie. Czy nie jest to haniebné? Przychodząc na świat w rodzinie zwykłego człowieka, Jezus doznał największej niesprawiedliwości. Jeszcze bardziej upokarzające jest to, że przyszedł na ten smętny świat i poniżył samego siebie do najniższych głębin oraz przybrał najzwyczajniejsze ciało. Czyż Najwyższy Bóg nie doznaje trudów, stając się mizernym człowiekiem? A czy nie doznaje ich dla dobra ludzkości? Czy były takie momenty, gdy myślał o sobie? Kiedy został odrzucony i zabity przez Żydów oraz wyszydzony i wyśmiany przez ludzi, nigdy nie skarżył się niebiosom ani nie zgłaszał protestu na ziemi. Dzisiaj ta tragedia sprzed tysięcy lat ponownie pojawiła się pośród tego ludu podobnego do Żydów. Czy nie popełniają oni tych samych grzechów? Co sprawia, że człowiek staje się godny przyjmowania Bożych obietnic? Czyż nie sprzeciwia się on Bogu, by następnie przyjmować Jego błogosławieństwa? Dlaczego człowiek nigdy nie staje w obliczu sprawiedliwości ani nie szuka prawdy? Dlaczego nigdy nie jest zainteresowany tym, co czyni Bóg? Gdzie jest człowiecza sprawiedliwość? Gdzie jest człowiecza uczciwość? Czy człowiek ma czelność reprezentować Boga? Gdzie jest jego poczucie sprawiedliwości? Ile z tego, co jest ukochane przez człowieka, ukochane jest przez Boga?

Człowiek na niczym się nie zna⁷, zawsze myli mu się czarne z białym⁸, tłamsi sprawiedliwość i prawdę, a wywyższa niesprawiedliwość i nieprawość. Odpędza światło i hasa w ciemności. Ci, którzy mają szukać prawdy i sprawiedliwości, zamiast tego odpędzają od siebie światło, a ci, którzy mają szukać Boga, depczą Go swymi stopami, siebie samych zaś wywyższają aż do nieba. Człowiek niczym nie różni się od bandyty⁹. Gdzie jest jego rozum? Kto potrafi odróżnić dobro od zła? Kto umie stać na straży sprawiedliwości? Kto jest gotów cierpieć dla prawdy? Ludzie są nikczemni i diaboliczni! Przybiwszy Boga do krzyża, klaszczą i wiwatują, a ich obłąkańcze krzyki nie mają końca. Są jak kurczaki i psy, zmawiają się oraz wspierają w złym postępowaniu, ustanowili swe własne królestwo, wściubiają nos we wszystko, siejąc wszędzie niepokój, zamykają oczy i wciąż tylko szaleńczo wyją, stłoczeni w jedną gromadę, w której panuje podejrzana atmosfera ciągłej krzątaniny i podenerwowania, i wciąż pojawiają się nowi, którzy na ślepo przyłączają się do innych, trzymając nad głowami „znamienite” imiona swych przodków. Te psy i kurczaki dawno temu odłożyły Boga w odległe zakamarki swych umysłów i w ogóle nie zwracają uwagi na stan Bożego serca. Nic dziwnego, że Bóg mówi, iż człowiek jest jak pies lub kurczak; jak szczekający pies, który pobudza setki innych do wycia; w ten sposób, z wielkim hałasem wprowadził Boże dzieło w dzień dzisiejszy, nie bacząc na to, jakie dzieło to jest, czy istnieje sprawiedliwość, czy Bóg ma miejsce, gdzie mógłby postawić swe stopy; nie dbając o to, jakie będzie jutro, ani nie zważając na własną pospolitość i plugawość. Człowiek nigdy tyle nie myślał o takich sprawach, nigdy nie martwił się o jutro, a zebrał wszystko, co korzystne i cenne w swym własnym uścisku, pozostawiając Bogu jedynie resztki i odpadki¹⁰. Jakże

⁷ „Na niczym się nie zna” wskazuje na sytuację, gdy ludzie przekraczają Bożą wolę w coś szatańskiego, szeroko odnosząc się do zachowania, którym ludzie odrzucają Boga.

⁸ Wyrażenie „myli mu się czarne z białym” odnosi się do mylenia prawdy ze złudzeniami i słuszności ze złem.

⁹ „Bandyta” jest użyte dla wskazania, że ludzie są nierozumni i brakuje im rozumienia.

¹⁰ „Resztki i odpadki” jest użyte, aby wskazać na zachowanie, którym ludzie uciskają Boga.

okrutna jest ludzkość! Człowiek nie ma żadnych uczuć dla Boga, a pochłonawszy wszystko, co do Boga należy, odrzuca Go daleko za siebie, nie zwracając już najmniejszej uwagi na Jego istnienie. Cieszy się z Boga, jednakże sprzeciwia Mu się i depcze Go nogami, podczas gdy jego usta dziękują Bogu i Go wychwalają; modli się do Boga i liczy na Boga, choć zarazem Go oszukuje; „wywyższa” Jego imię i podziwia Jego oblicze, a jednak zasiada też beczelnie i bezwstydnie na Bożym tronie i osądza Bożą „niesprawiedliwość”; z jego ust wychodzą słowa o tym, jak wiele Bogu zawdzięcza i spogląda na Boże słowa, lecz w swym sercu obrzuca Boga obelgami; jest „tolerancyjny” względem Boga, a mimo to uciska Boga, zaś jego usta mówią, że to dla Jego dobra; w swych rękach dzierży dary od Boga, a w swych ustach przeżuwa strawę, którą dał mu Bóg, a mimo to jego oczy wpatrują się w Boga zimno i obojętnie, jakby chciał pożreć Go w całości; przygląda się prawdzie, ale uparcie powtarza, że to szatańska sztuczka; patrzy na sprawiedliwość, ale zmusza ją do tego, by stała się wyrzeczeniem się siebie; spogląda na czyny człowieka i uparcie twierdzi, że są one tym, czym jest Bóg; widzi wrodzone uzdolnienia człowieka i upiera się, że są one prawdą; spogląda na Boże czyny i upiera się, że są one arogancją i zarozumiałstwem, chęłpliwością i obłudą; kiedy człowiek patrzy na Boga, upiera się, by określać Go mianem ludzkiego i bardzo stara się posadzić Go na miejscu bytu stworzonego, który jest w zмовie z szatanem; bardzo dobrze wie, że ma przed sobą Boże wypowiedzi, a jednak nazywa je jedynie zapiskami człowieka; bardzo dobrze wie, że Duch jest urzeczywistniony w ciele, że Bóg stał się ciałem, ale mówi jedynie, że to ciało jest potomkiem szatana; bardzo dobrze wie, że Bóg jest pokorny i ukryty, a mimo to mówi jedynie, że szatan został zawstydzony, a Bóg zwyciężył. Co za łajdaki! Człowiek nie jest wart nawet tego, by służyć jako pies obronny! On nie rozróżnia pomiędzy czarnym i białym, a nawet świadomie przekręca czarne na białe. Czyż ludzkie moce i ludzkie obleganie mogłyby znieść dzień Bożego wyzwolenia? Po tym, jak świadomie sprzeciwił się Bogu, człowiek zupełnie o dzień ten nie dba, lub nawet posuwa się do tego, że zabija Boga, nie dając Mu sposobności, aby się ukazał. Gdzież jest ta sprawiedliwość? Gdzież jest miłość? Człowiek zasiada obok Boga i spycha Go na kolana, by błagał o przebaczenie, by był posłuszny

wszystkim jego ustaleniom, by przystał na wszystkie jego manipulacje, a ponadto zmusza Boga, by postępował według jego wskazówek we wszystkim, co czyni, a w przeciwnym razie wścieka się¹¹ i wpada w szal. Jak Bóg mógłby nie być pogrążony w żalu pod takim wpływem ciemności, która przemienia czarne w białe? Jak mógłby się nie martwić? Dlaczego mówi się, że gdy Bóg rozpoczął swe najnowsze dzieło, było to jak dzieło stworzenia nieba i ziemi? Czyny człowieka są tak „bogate”, „wiecznie bijące źródło żywej wody” bezustannie „nawadnia” grunt ludzkiego serca, podczas gdy ludzkie „źródło żywej wody” bez skrupułów¹² rywalizuje ze źródłem Bożym. Te dwa źródła są nie do pogodzenia, a to ludzkie bezkarnie zaopatruje ludzi zamiast tego Bożego, podczas gdy człowiek współdziała z nim nie zważając na związane z tym niebezpieczeństwa. Z jakim czyni to skutkiem? Oziębłe odsuwa Boga na bok i odpycha Go gdzieś daleko, gdzie ludzie nie będą zważać na Jego istnienie, żywiąc głęboki lęk, że przyciągnie On ich uwagę, i przemożną obawę, że Boże źródło żywej wody zwabi człowieka i zdoła go pozyskać. Tak więc po doświadczeniu wielu lat trosk tego świata, w zmowie z innymi knuje przeciwko Bogu, a nawet czyni z Boga cel swej surowej krytyki. Jest tak, jakby Bóg stał się belką w jego oku, a on stara się za wszelką cenę pochwycić Boga i umieścić Go w ogniu, aby oczyścić Go i obmyć. Widząc Boży dyskomfort, człowiek uderza się w pierś i śmieje się, tańczy z radości i mówi, że Bóg również został zanurzony w oczyszczeniu i że wypali do cna plugawą nieczystość Boga, jakby tylko to było racjonalne i sensowne, jakby tylko takie były sprawiedliwe i rozsądne metody Niebios. To brutalne zachowanie człowieka wydaje się zarazem rozmyślne i nieświadome. Człowiek ujawnia zarówno swe szpetne oblicze i ohydny, plugawą duszę, jak też nędzny wygląd żebraka; po tym, jak szalał tu i tam, robi żalospną minę i błaga Niebios o przebaczenie, wyglądając przy tym jak najnędzniejszy sługa. Człowiek zawsze działa w sposób nieprzewidywalny, zawsze „wozi się na plecach

¹¹ „Wścieka się” odnosi się do szpetnej twarzy człowieka, który jest zagniewany i poirytowany.

¹² „Bez skrupułów” odnosi się do sytuacji, gdy ludzie są zuchwali i nie mają najmniejszego szacunku względem Boga.

tygrysa, by przerazić innych”^a, ciągle gra jakąś rolę, nie zwraca najmniejszej uwagi na Boże serce ani nie porównuje doń swego własnego stanu. Jedyne milcząco przeciwstawia się Bogu, jakby Bóg go skrzywdził i nie powinien go tak traktować oraz jakby Niebiosy nie miały oczu i celowo utrudniały mu życie. W ten sposób człowiek zawsze skrycie realizuje nikczemne spiski i ani na jotę nie zmniejsza swych wymagań względem Boga, patrząc drapieżnymi oczyma, wściekle śledząc każdy ruch Boga, ani przez chwilę przy tym nie myśląc, że jest wrogiem Boga i żywiąc nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym Bóg rozsunie zasłonę mgły, uczyni wszystko jasnym, uratuje go przed „paszczą tygrysa” i zrekompensuje jego krzywdy. Nawet dzisiaj ludzie nadal nie uważają, że ich rola, którą odgrywało tak wielu w ciągu wieków, polega na sprzeciwianiu się Bogu; skąd mogliby wiedzieć, że we wszystkim, co czynią, dawno już zblądzili, że wszystko, co zrozumieli, dawno już pochłonęło morze.

Któż przyjął kiedyś prawdę? Któż powitał kiedyś Boga z otwartymi ramionami? Któż pragnął kiedyś z radością ukazania się Boga? Ludzkie postępowanie dawno już skarłało, a skalenie człowieka dawno już pozostawiło Bożą świątynię w stanie nie do poznania. Człowiek tymczasem wciąż kontynuuje swe własne dzieło, ciągle patrząc na Boga z góry. To tak, jakby jego opór wobec Boga został wryty w kamieniu i pozostawał niezmienny, w rezultacie czego on sam wolałby raczej być przeklęty niż znosić jakiegokolwiek uwagi odnośnie do swoich słów i czynów. Jak tacy ludzie mogliby poznać Boga? Jak mogliby odnaleźć w Bogu wytchnienie? I jak mogliby być godni tego, by stanąć przed Jego obliczem? Niewątpliwie nie ma nic złego w poświęceniu się Bożemu planowi zarządzania – ale dlaczego ludzie zawsze spychają Boże dzieło i wszystko, co wiąże się z Bogiem w odległe zakamarki swych umysłów, a jednocześnie bezinteresownie ofiarowują swą własną krew i łyżę? Ludzki duch bezinteresownego poświęcenia jest niewątpliwie cenny – ale skąd ludzie

^a Wyrażenie „hú jiǎ hǔ wēi” pochodzi z tekstu źródłowego i jest chińskim idiomem. Wiaże się ono z opowieścią, w której lis przepląsa inne zwierzęta spacerując w towarzystwie tygrysa, „pożyczając” w ten sposób lęk i poważanie, jakie budzi tygrys. Jest to metafora użyta tutaj w odniesieniu do osób „pożyczających” poważanie, jakim cieszy się ktoś inny, by zastraszać lub uciskać innych ludzi.

mogliby wiedzieć, że „pajęczyna”, którą snują, kompletnie nie nadaje się do reprezentowania tego, czym jest Bóg? Dobre intencje ludzi są niewątpliwie cenne i rzadkie – ale jak mogliby przełknąć „bezcenny skarb”¹³? Każdy z was powinien przemyśleć swą przeszłość. Dlaczego zawsze towarzyszyło wam bezduszne karcenie i przekleństwa? Dlaczego ludzie zawsze są w tak „zażyłych stosunkach” z majestatycznymi słowami i sprawiedliwym sądem? Czy Bóg naprawdę poddaje ich próbie? Czy rozmyślnie ich oczyszcza? A jak ludzie wchodzi w oczyszczenie? Czy prawdziwie poznają Boże dzieło? Czego ludzie nauczyli się z Bożego dzieła i swego własnego wejścia? Oby ludzie nie zapominali Bożego nawoływania, oby mieli wgląd w Boże dzieło, wyraźnie je rozpoznawali i właściwie zarządzali swym własnym wejściem.

¹³ „Bezcenny skarb” odnosi się do całości Boga.

DZIEŁO I WEJŚCIE (10)

To, że ludzkość zaszła tak daleko, jest dla niej sytuacją bez precedensu. Boże dzieło i wkraczanie człowieka w życie postępują naprzód ramię w ramię, a przez to Boże dzieło także jest spektakularnym wydarzeniem nie mającym sobie równych. Ludzkie wkraczanie w życie do chwili obecnej jest cudem, jakiego człowiek nigdy wcześniej sobie nie wyobrażał. Boże dzieło sięgnęło zenitu – a później ludzkie „wejście”¹ także osiągnęło swój szczytowy moment. Bóg uniżył samego siebie tak bardzo, jak tylko mógł, a nigdy nie skarżył się ludzkości ani wszechświata i wszechrzeczy. Człowiek, tymczasem, wchodzi Bogu na głowę, a jego ucisk względem Niego sięgnął szczytu; wszystko osiągnęło swój szczyt i pora już, aby nadszedł dzień sprawiedliwości. Czemuż nadal pozwalać, by mrok pokrywał ziemię, a ciemność spowijała wszystkich ludzi? Bóg patrzył na to przez kilka tysięcy lat – nawet przez dziesiątki tysięcy lat – a Jego wyrozumiałość dawno już się wyczerpała. Obserwował każdy ruch ludzkości, patrzył, jak długo ludzka niesprawiedliwość będzie miotać się i szaleć, jednakże człowiek, który dawno już stał się oziębiały, niczego nie czuje. A kto kiedykolwiek przyglądał się czynom Boga? Kto kiedykolwiek podniósł wzrok i spojrzał w dal? Kto kiedykolwiek uważnie słuchał? Kto kiedykolwiek był w rękach Wszechmocnego? Wszyscy ludzie nękanii są przez wymaginowane lęki². Jaki pożytek z tego stosu siana i słomy? Jedyne, co potrafią zrobić, to zamęczyć wcielonego Boga na śmierć. Choć są tylko stogami siana i słomy, jest jednak jedna rzecz, którą robią „najlepiej na świecie”³: chodzi o zamęczenie Boga na śmierć, a potem wykrzykiwanie, że „raduje to ludzkie serca”. Cóż to za banda niewydarzonych sług! Co

¹ „Ludzkie »wejście«” wskazuje tutaj na jego nieposłuszne zachowanie. Odnosi się nie tyle do wejścia ludzi do życia – co jest pozytywne – ile raczej do ich negatywnego zachowania i czynów. Ogólnie odnosi się to do wszelkich czynów człowieka, które są przeciwne Bogu.

² Wyrażenie „nękani są przez wymaginowane lęki” jest drwiną z wykołajonego człowieczego życia. Odnosi się do szpetnego stanu w życiu ludzkości, w którym ludzie żyją razem z demonami.

³ Fraza „najlepiej na świecie” ma tutaj ironiczny wydźwięk.

ciekawe, pośród nieustannego strumienia ludzi skupiają swą uwagę na Bogu, otaczając Go nieprzeniknionym murem. Wpadając w coraz gorętszy zapał⁴, otoczyli Boga całą gromadą, tak że nie może zrobić kroku. W rękach dzierżą wszelkiego rodzaju broń, a spoglądają na Boga tak gniewnym wzrokiem, jakby patrzyli na swego wroga; palą się wręcz, by „rozerwać Boga na strzępy”. Jakże to zdumiewające! Dlaczego człowiek i Bóg stali się nieprzejednanymi wrogami? Czy to możliwe, by istniała jakaś animozja pomiędzy najcudowniejszym Bogiem a człowiekiem? Czy to możliwe, że Boże działania nie przynoszą człowiekowi żadnej korzyści? Czy wyrządzają człowiekowi krzywdę? Człowiek wbija uporczywy wzrok w Boga, głęboko przerażony, że przerwie On ludzką blokadę, powróci do trzeciego nieba i ponownie wtrąci człowieka do lochu. Człowiek nie ufa Bogu, siedzi jak na rozżarzonych węglach i wiję się po ziemi w oddali, dzierżąc „karabin maszynowy” wycelowany w Boga pośród ludzi. Jest tak, jakby przy najmniejszym ruchu Boga człowiek miał zupełnie zetrzeć Go z powierzchni ziemi – całe Jego ciało i wszystko to, w co jest odziany – nie pozostawiając ani śladu po Nim. Relacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem nie da się naprawić. Bóg jest niezrozumiały dla człowieka; tymczasem człowiek umyślnie zamyka swe oczy i wałęsa się bez celu, zupełnie nie mając ochoty dostrzec Mojego istnienia i nie chcąc Mi wybaczyć Mojego sądu. Tak oto, gdy człowiek się tego nie spodziewa, po cichu ulatuję spomiędzy ludzi i nie będę już więcej porównywał, kto stoi wysoko, a kto nisko pośród nich. Rodzaj ludzki jest najpodlejszym ze wszystkich „zwierząt” i nie mam ochoty już dłużej zwracać nań uwagi. Już dawno temu zabrałem całą Moją łaskę do miejsca, gdzie przebywam w spokoju; skoro człowiek jest tak nieposłuszny, dlaczegoż miałby nadal cieszyć się Moją cenną łaską? Nie mam zamiaru daremnie obdarzać swą łaską moce, które są Mi wrogie. Wolę udzielić Moich cennych owoców tym rolnikom z ziemi Kanaan, którzy są żarliwi i ze szczerym zadowoleniem przyjmują Mój powrót. Chcę tylko, by niebiosy trwały wiecznie, a co więcej, by człowiek nigdy się nie starzał; aby niebiosy i człowiek zaznali wiecznego spokoju, a te wiecznie zielone „sosny i cyprysy” – zawsze już towarzyszyły Bogu i niebiosom we wspólnym wkraczaniu w erę doskonałości.

⁴ Fraza „wpadając w coraz gorętszy zapał” ma tutaj ironiczny wydźwięk.

Spędziłem z człowiekiem wiele dni i nocy, przebywałem w świecie razem z nim, a nigdy nie miałem wobec niego więcej wymagań; wciąż tylko prowadzę człowieka naprzód, prowadzę nieustannie, a ze względu na ludzkie przeznaczenie, nieprzerwanie realizuję dzieło organizowania. Kto kiedykolwiek zrozumiał wolę Ojca Niebieskiego? Kto przemierzył dystans pomiędzy niebem i ziemią? Nie chcę już dłużej spędzać z człowiekiem jego „starości”, gdyż człowiek jest zbyt staromodny, nic nie rozumie, a jedyne, co umie, to obżerać się na ucztach, które dlań przygotowałem, z dala od wszystkiego innego – nigdy nie myśląc o żadnej innej sprawie. Rodzaj ludzki jest nazbyt skąpy, panuje pośród niego zbyt duży zgiełk, mrok i zagrożenie, stąd nie chcę dzielić z nim cennych owoców zwycięstwa uzyskanego w dniach ostatecznych. Niech człowiek cieszy się obfitymi błogosławieństwami, które sam wytworzył, ponieważ człowiek nie przyjmuje Mnie z radością – czemuż miałbym zmuszać ludzkość, by siliła się na nieszczerzy uśmiech? Każdy zakątek świata pozbawiony jest ciepła, nie ma śladu wiosny w żadnym z ziemskich krajobrazów, gdyż człowiek, niczym jakieś żyjące w wodzie stworzenie, nie ma w sobie ani odrobiny ciepła, jest, zimny jak trup i nawet krew krążąca w jego żyłach jest jak zmarznięty lód, który oziębia serce. Gdzie zatem jest ciepło? Człowiek bez powodu przybił Boga do krzyża, a potem nie miał żadnych złych przeczuc. Nikt też nie odczuwał nigdy żalu, a ci okrutni tyrani wciąż planują raz jeszcze „schwytać żywcem”⁵ Syna Człowieczego i przyprowadzić Go przed pluton egzekucyjny, by położyć kres nienawiści w swych sercach. Jaki jest zatem pożytek z tego, że pozostanę wciąż w tej niebezpiecznej krainie? Jeśli zostanę, jedyną rzeczą, jaką sprowadzę na człowieka, będzie konflikt i przemoc, oraz kłopoty bez końca, ponieważ nigdy nie przyniosłem człowiekowi pokoju, a tylko wojnę. Dni ostateczne ludzkości muszą być wypełnione wojną, a przeznaczenie człowieka musi zachwiać się pośród przemocy i konfliktu. Nie mam ochoty „uczestniczyć” w „rozkoszy” tej wojny, wolę nie asystować przy rozlewie krwi i ofierze człowieka, gdyż ludzkie odrzucenie wpędziło Mnie w „zniechęcenie” i nie mam serca,

⁵ Określenie „schwytać żywcem” odnosi się do brutalnego i podłego zachowania człowieka. Człowiek jest bowiem brutalny wobec Boga, nie jest Dlań ani za grosz wyrozumiały i stawia Mu absurdalne wymagania.

by przyglądać się wojnom człowieka – on jednak niechaj sobie walczy, ile dusza zapagnie. Ja pragnę odpocząć, chcę spać, niech demony będą towarzyszami człowieka w jego dniach ostatecznych! Kto zna Moją wolę? Ponieważ nie jestem przez człowieka mile widziany, a on nigdy na Mnie nie czekał, mogę go tylko pożegnać i oddaję w jego ręce przeznaczenie ludzkości, pozostawiam mu wszystkie Me bogactwa, rozsiewam Moje życie pośród ludzi, sadzę ziarno Mego życia w glebie ludzkiego serca, pozostawiam człowiekowi wieczne wspomnienia, pozostawiam ludzkości całą Moją miłość i daję człowiekowi wszystko to, co sobie we Mnie ceni, jako dar miłości, przez którą za sobą tęsknimy. Chciałbym, abyśmy kochali się nawzajem wiecznie, aby nasza przeszłość była piękną rzeczą, którą obdarowujemy się nawzajem, ponieważ obdarzyłem już ludzkość wszystkim, czym jestem – na cóż człowiek mógłby się uskarżać? Pozostawiłem już człowiekowi całe swe życie i bez słowa ciężko pracowałem, by wykarczować piękną krainę miłości dla ludzkości; nigdy nie przedstawiłem człowiekowi swych słusznych wymagań i nie robiłem nic innego, jak tylko podporządkowywałem się po prostu ustaleniom człowieka oraz stwarzałem ludzkości piękniejsze jutro.

Choć dzieło Boże jest bogate i obfite, ludzkiemu wejściu w życie bardzo wiele brakuje. Ze wspólnego „przedsięwzięcia” człowieka i Boga, prawie wszystko jest dziełem tego ostatniego; człowiek zaś nie ma prawie nic do pokazania, jeśli chodzi o to, na ile wkroczył w życie. Człowiek, który jest tak zubożony i ślepy, mierzy nawet swą siłę w stosunku do dzisiejszego Boga, dzierżąc w swych rękach „pradawną broń”. Te „prymitywne małpy” ledwo są w stanie chodzić wyprostowane, a za grosz nie wstydzą się swych „nagich” ciał. Co daje im prawo oceniać dzieło Boże? Oczy wielu spośród tych czworonogich małp napętlają się wściekłością i przeciwstawiają się one Bogu z pradawną kamienną bronią w rękach, usiłując wszcząć konflikt małpoludów, jakich świat nigdy wcześniej nie widział; stoczyć walkę dni ostatecznych pomiędzy małpoludami a Bogiem, walkę, o której głośno będzie w całej krainie. Ponadto wiele z tych na wpół zgiętych pradawnych małpoludów przepełnia samozadowolenie. Włosy pokrywające ich twarze są skołtunione, a one same pełne są morderczych zamiarów i unoszą swe przednie łapy. Muszą dopiero w pełni wyewoluować do stanu człowieka współczesnego, więc czasem stoją wyprostowane, a czasem się czołgają, zaś

krople potu pokrywają im czoła jak rześista rosa – ich zapał jest aż nazbyt oczywisty. Patrząc na tego prymitywnego, pradawnego małpoluda, swego towarzysza, stojącego na czterech łapach, o czterech grubawych i ślamazarnych kończynach, niemalże niezdolnego do odpierania ciosów oraz pozbawionego sił, by na nie odpowiadać, ledwo mogą się powstrzymać. W okamgnieniu – nim można się zorientować, co właściwie się stało – „bohater” w ringu pada na ziemię, machając kończynami w powietrzu. Kończyny te niewłaściwie ułożone na ziemi przez wszystkie te lata, nagle zostały poderwane do góry, a małpolud nie ma już więcej ochoty, by się opierać. Od tego momentu najdawniejszy spośród małpoludów znika z powierzchni ziemi – to naprawdę „godna ubolewania strata”. Tego pradawnego małpoluda spotkał tak nagły koniec. Dlaczego musiał tak spiesźnie odejść z cudownego świata człowieka? Dlaczego nie przedyskutował ze swymi towarzyszami następnego kroku w ich strategii? Jaka szkoda, że pożegnał się ze światem, nie wyjawiawszy tajemnicy, jak należy mierzyć swe własne siły w stosunku do potęgi Boga! Jakże to było nierozważne ze strony takiego starego małpoluda, aby tak bez słowa umrzeć i odejść z tego świata, nie przekazawszy swym potomkom „pradawnej kultury i sztuki”. Zabrakło mu czasu na to, by przywołać do siebie swych najbliższych i powiedzieć im o swej miłości. Nie pozostawił im też wiadomości na kamiennej tablicy, nie rozpoznał słońca niebios i nic nie powiedział o swym niewypowiedzianym trudzie. Gdy wydawał ostatnie tchnienie, nie wezwał swych potomków, by stanęli u boku jego umierającego ciała, aby im powiedzieć „nie wchodźcie na ring, by rzucić wyzwanie Bogu”, nim zamknął swe oczy, z czterema sztywnymi kończynami na zawsze sterczącymi do góry jak gałęzie drzewa skierowane ku niebu. Wydawałoby się, że śmierć jego była pełna goryczy... Nagle pod ringiem rozlega się donośny wybuch śmiechu; oto jeden z na wpół zgiętych małpoludów nie posiada się ze złości: trzymając „kamienną pałkę” do polowania na antylopy czy inne dzikie zwierzęta, która jest bardziej zaawansowana niż broń tamtego starego małpoluda, pełen wściekłości wskakuje na ring z dobrze przemyślanym planem w swym umyśle⁶. Zachowuje się tak, jakby zrobił

⁶ Fraza „z dobrze przemyślanym planem w swym umyśle” ma wydźwięk ironiczny i odnosi się do tego, że ludzie nie znają samych siebie i są nieświadomi swej rzeczywistej postawy. Jest to stwierdzenie pejoratywne.

coś godnego pochwały. Dzięki „mocy” swej kamiennej pałki, potrafi stać prosto przez całe „trzy minuty”. Jakże wielka jest „moc” tej trzeciej „nogi”! Utrzymała tego wielkiego, niezdarnego, głupiego, zgiętego w pół małpoluda w pozycji stojącej przez trzy minuty – nic dziwnego, że ten czcigodny⁷ stary małpolud jest tak władczy. Rzeczywiście, starodawne kamienne narzędzie „jest tak groźne, jak o nim mówią”: ma rękojeść jak nóż, ostrze i szpiczaste zakończenie, a jedynym minusem jest to, że ostrzu brak połysku – jakież to godne pożałowania! Spójrzmy raz jeszcze na tego „małego bohatera” z pradawnych czasów, stojącego w ringu i spoglądającego na tych poniżej pogardliwym wzrokiem, jakby oni byli gorszymi od niego nieudacznikami, zaś on sam – walecznym bohaterem. W swym sercu skrycie nienawidzi tych przed podium. „Kraj jest w tarapatkach i każdy z nas jest odpowiedzialny, dlaczego się przed tym wzbraniacie? Czy to możliwe, że widzicie, iż krajowi grozi katastrofa, ale nie chcecie brać udziału w krwawej walce? Kraj stoi na skraju katastrofy – dlaczego nie jesteście pierwszymi, którzy pokażą, że im na nim zależy, a ostatnimi, którzy będą się teraz dobrze bawić? Jak możecie stać i patrzeć, jak ten kraj upada, a jego ludzie popadają w ruinę? Czy jesteście gotowi znieść hańbę ujarzmienia całego narodu? Ależ z was banda łajdaków!”. Gdy snuje te myśli, przed sceną wybuchają burdy, a w jego oczach widać coraz większą wściekłość, jakby lada chwila miały wystrzelić⁸ z nich płomienie. Bardzo by chciał, aby Bogu zabrakło odwagi jeszcze przed walką, zdecydowany Go zabić, by uszczęśliwić ludzi. Zupełnie nie zdaje sobie sprawy, że choć jego kamienne narzędzie może cieszyć się zasłużoną sławą, on sam nigdy nie zdoła oprzeć się Bogu. Nim zdołał się przed Nim obronić, nim miał czas położyć się i powstać, już chwieje się w tył i w przód, utraciwszy wzrok w obu oczach. Spada wprost na swego leciwego przodka i już się nie podnosi; kurczowo trzymając się pradawnego małpoluda już nie podnosi głosu i uznaje swą słabość, nie mając już najmniejszej ochoty stawiać Bogu oporu. Te dwa biedne małpoludy umierają więc przed ringiem. Jakież to wielki pech, że przodkowie ludzkości, którzy przetrwali aż do dziś, umarli w nieświadomości właśnie w dniu, w którym ukazało

⁷ Określenie „czcigodny” ma tutaj ironiczny wydźwięk.

⁸ Słowo „wystrzelić” wskazuje na szpetny stan ludzi, którzy kipią ze złości, gdy Bóg ich pokonuje. Wskazuje to, w jak wielkim stopniu sprzeciwiają się Bogu.

się Słońce sprawiedliwości! Jakże to głupie, że pozwolili, by ominęło ich tak wielkie błogosławieństwo – że w dniu ich błogosławieństwa małpoludy, które wyczekiwały go przez tysiąclecia, zabrały to błogosławieństwo z sobą do Hadesu, by tam „cieszyć się” nim z królem diabłów! Czemu nie zatrzymać tych błogosławieństw w świecie żywych, by cieszyć się ze swymi synami i córkami? Te małpoludy po prostu same proszą się o kłopoty! Jakaż to strata, że ze względu na odrobinę prestiżu, reputacji i próżności ci nieszczęśnicy tracą życie, i jeszcze się przepychają, aby być pierwszymi, którzy otworzą bramy piekła, i stać się jego synami. Tymczasem wcale nie trzeba płacić tak wysokiej ceny. Jakaż szkoda, że tak leciwi przodkowie, którzy byli tak „pełni ducha narodowego”, potrafili być tacy „surowi dla samych siebie, lecz wyrozumiali dla innych”, zamknęli się w piekle, zostawiając na zewnątrz swych bezsilnych i gorszych od siebie ziomków. Gdzież można znaleźć takich jak oni „przedstawicieli ludu”? Ze względu na „dobro swego potomstwa” oraz „spokojne życie przyszłych pokoleń” nie pozwalają oni Bogu się w to wtrącać, a zatem nie dbają o swe własne życie. Bez reszty poświęcają się dla „sprawy narodu”, w milczeniu wchodząc do Hadesu. Gdzież można spotkać tak żarliwy nacjonalizm? Walcząc z Bogiem, nie boją się śmierci ani rozlewu krwi, a tym bardziej nie martwią się o jutro. Stają po prostu na polu walki. Jaka szkoda, że jedyną rzeczą, jaka czeka ich w nagrodę za okazanie tego „ducha poświęcenia” będzie wieczny żal i smażenie się w niegasnącym ogniu piekielnym!

Jakżeż to intrygujące! Dlaczego wcielenie Boga zawsze było odrzucane i piętnowane przez ludzi? Czemu ludzie nigdy ani za grosz nie rozumieją Bożego wcielenia? Czy to możliwe, że Bóg przyszedł w niewłaściwym czasie? Czy może przyszedł w niewłaściwe miejsce? A może dzieje się tak, ponieważ Bóg działał sam, bez „zatwierdzenia na piśmie” przez człowieka? Może jest tak dlatego, że Bóg sam podjął decyzję, bez pozwolenia człowieka? Fakty wskazują na to, że Bóg o tym uprzedził. Stając się ciałem, nie zrobił nic złego – czy zatem musiał pytać człowieka o zgodę? Ponadto Bóg przypominał o tym człowiekowi dawno temu, ale może ludzie zapomnieli. To nie ich wina, gdyż człowiek od dawna jest tak zdeprawowany przez szatana, że nic nie może zrozumieć z tego, co dzieje się pod niebem, nie wspominając już o wydarzeniach w świecie duchowym! Jaka szkoda, że przodkowie człowieka, te małpoludy, umarli na arenie, ale nie jest to

zaskakujące: niebo i ziemia nigdy nie były zgodne, a jak małpoludy o kamiennych umysłach mogłyby pojąć, że Bóg mógł ponownie stać się ciałem? Jakże to smutne, że taki „starzec” jak ten, który jest w swej „sześćdziesiątej wiosnie” umarł w dniu ukazania się Boga. Czyż nie jest to rzecz zadziwiająca, że pozostawiło to świat nieuświęconym w chwili nadejścia tak wielkiego błogosławieństwa? Wcielenie Boga wstrząsnęło wszystkimi religiami i sferami, „wywołało zamęt” w pierwotnym porządku kręgów religijnych oraz wstrząsnęło sercami wszystkich tych, którzy tęsknią za ukazaniem się Boga. Któż bowiem nie wielbi Boga? Kto nie pragnie Go ujrzeć? Bóg osobiście przebywał pośród ludzi przez wiele lat, jednakże człowiek nigdy nie zdawał sobie z tego sprawy. Dziś sam Bóg ukazał się i objawił swą tożsamość szerokim rzeszom ludzkości – jakże mogłoby to nie wprawić w zachwyt ludzkiego serca? Bóg dzielił niegdyś z człowiekiem radości i smutki, a dzisiaj na powrót pojednał się z ludzkością i dzieli się z człowiekiem opowieściami o dawno minionych czasach. Po tym, jak odszedł z Judei, ludzie nie mogli znaleźć po Nim żadnego śladu. Pragną raz jeszcze spotkać się z Bogiem, nie zdając sobie sprawy z tego, że dziś znowu Go spotkali i byli z Nim ponownie zjednoczeni. Jakże miałoby to nie skłonić ich do myślenia o przeszłości? Dziś mija dwa tysiące lat od chwili, gdy Szymon Bar Jona, potomek Żydów, ujrzał Jezusa Zbawiciela, jadł z nim przy jednym stole, a podążając za nim przez wiele lat, poczuł do Niego głębsze przywiązanie: pokochał Go z głębi serca, pokochał Pana Jezusa bez reszty. Żydzi nie mieli pojęcia o tym, że to złotowłose dziecko, które przyszło na świat w zimnym żłobie, było pierwszym obrazem Bożego wcielenia. Wszyscy oni myśleli, że było takie samo jak oni, nikt nie uważał Go za inne – jakże ludzie mogli rozpoznać Boże wcielenie w tym zwyczajnym i przeciętnym Jezusie? Żydzi myśleli o Nim jako o żydowskim synu z tamtych czasów. Nikt nie uważał Go za wspaniałego Boga, a ludzie wciąż tylko w zaślepieniu stawiali Mu wymagania, prosząc Go, by obdarzył ich rozlicznymi i obfitymi łaskami, pokojem oraz radością. Wiedzieli jedynie że, niczym milioner, miał On wszystko, czego tylko można sobie zażyczyć. Jednakże nigdy nie traktowali Go jak ukochanej osoby; ludzie tamtych czasów nie kochali Go, a tylko protestowali przeciw Niemu i stawiali Mu irracjonalne wymagania. On zaś nigdy się nie opierał, stale obdarzając człowieka łaskami, mimo iż ten Go nie poznał. Bóg nie czynił

nic innego, tylko wciąż bez słowa obdarzał człowieka ciepłem, miłością i miłosierdziem, a co więcej, dał człowiekowi nowe sposoby praktyki, uwalniając go z więzów prawa. Człowiek Go nie kochał, a jedynie Mu zazdrościł i uznawał Jego wyjątkowe zdolności. Skądże ślepa ludzkość miała wiedzieć, jak wielkie upokorzenie cierpiał wspaniały Jezus Zbawiciel, gdy zstąpił między ludzi? Nikt nie wziął pod uwagę Jego cierpienia, nikt nie wiedział o Jego miłości do Boga Ojca i nikt też nie wiedział, jak bardzo był samotny. Choć Maryja była Jego rodzoną matką, skąd miała wiedzieć, jakie myśli kłębią się w sercu miłosiernego Pana Jezusa? Któż wiedział o niewypowiedzianym cierpieniu, jakie znosił Syn Człowieczy? Przedstawivszy swe żądania względem Niego, ówcześni ludzie chłodno i obojętnie zepchnęli Go w zakamarki swych umysłów i wyrzucili Go ze swych domów. Błąkał się więc po ulicach dzień po dniu, rok po roku, snując się tak przez wiele lat, aż przeżył ciężkie trzydzieści trzy lata; lata, które były zarazem długie i krótkie. Gdy ludzie Go potrzebowali, z uśmiechem na twarzy zapraszali Go do swych domów, usiłując coś od Niego uzyskać, a gdy już coś im ofiarował, od razu wyrzucali Go za drzwi. Ludzie jedli to, co wychodziło z Jego ust, pili Jego krew, cieszyli się łaskami, których im udzielił, lecz także sprzeciwiali się Mu, bo nigdy nie poznali, kto dał im życie. W końcu przybili Go do krzyża, jednakże On wciąż nie wypowiedział słowa skargi. Nawet dzisiaj zachowuje milczenie. Ludzie spożywają Jego ciało, piją Jego krew i jedzą pokarm, który im przygotowuje, oraz kroczą drogą, którą dla nich otworzył, a mimo to wciąż zamierzają Go odrzucić. W rzeczywistości traktują Boga, który dał im życie, jak wroga, a zamiast tego traktują jak Ojca Niebieskiego tych, którzy są niewolnikami, tak jak oni sami. Czyż w ten sposób rozmyślnie nie sprzeciwiają się Bogu? Jak to się stało, że Jezus umarł na krzyżu? Czy wiecie? Czyż nie został zdradzony przez Judasza, który był najbliższym Niego i jadł Go, pił Go i cieszył się Nim? Czyż Judasz nie zdradził Go dlatego, że Jezus był tylko zwykłym, nic nie znaczącym nauczycielem? Gdyby ludzie rzeczywiście dostrzegli, że Jezus był kimś niezwykłym i pochodził z nieba, jak mogliby Go przybić żywcem do krzyża na dwadzieścia cztery godziny, aż Jego ciało wydało ostatnie tchnienie? Kto potrafi poznać Boga? Ludzie wciąż nie robią nic innego, jak tylko cieszą się Bogiem z nienasyconą zachłannością, ale nigdy Go nie poznali. Dano im palec, a chwycili całą rękę i zmuszają Jezusa do

całkowitego posłuszeństwa względem ich poleceń i rozkazów. Któż kiedykolwiek okazał coś w rodzaju miłosierdzia wobec tego Syna Człowieczego, który nie ma miejsca, gdzie mógłby głowę złożyć? Któż kiedykolwiek myślał o tym, by połączyć z Nim siły, aby wypełnić posłannictwo Boga Ojca? Któż kiedykolwiek choćby o Nim pomyślał? Któż kiedykolwiek miał wzgląd na trudności, jakie On napotyka? Bez choćby odrobiny miłości, człowiek szarpie Nim tam i z powrotem; nie wie, skąd przyszło jego światło i życie, lecz wciąż tylko skrycie planuje, w jaki sposób ponownie ukrzyżować Jezusa sprzed dwóch tysięcy lat, Tego, który doświadczył bólu pośród ludzi. Czy Jezus rzeczywiście wzbudza taką nienawiść? Czy wszystko, co uczynił, zostało już dawno zapomniane? Nagromadzona przez tysiąclecia nienawiść w końcu znajdzie sobie ujście. O wy, którzy jesteście podobni do Żydów! Kiedyż to Jezus był wam wrogiem, że Go aż tak nienawidzicie? Tak wiele zdziałał i tak wiele powiedział – czyż nic z tego nie przynosi wam korzyści? Oddał wam swe życie, nie prosząc o nic w zamian, dał wam siebie w całości – czy naprawdę wciąż chcecie pożreć Go żywcem? Dał wam wszystko, czym jest, nie zatrzymując niczego dla siebie, nigdy nie zaznawszy radości ziemskiej chwały, ani ciepła, miłości czy wszelkich błogosławieństw pośród ludzi. Ludzie są tak podli względem Niego, który nigdy nie cieszył się wszelkimi bogactwami na ziemi, sam bez reszty oddaje człowiekowi swe szczere i żarliwe serce, poświęcił siebie samego ludzkości – a któż kiedykolwiek okazał Mu choć trochę serdeczności? Któż kiedykolwiek Go pocieszył? Człowiek wywiera tylko Nań wszelkie możliwe naciski, przypisuje Mu wszelkie nieszczęścia, siłą zrzuca na Niego winę za najbardziej niefortunne doświadczenia pośród ludzi, oskarża Go o wszelką niesprawiedliwość, a On przyjmuje to w milczeniu. Czy kiedykolwiek komuś się poskarżył? Czy kiedykolwiek żądał od kogoś najdrobniejszej choćby rekompensaty? Któż kiedykolwiek okazał Mu współczucie? Kto z was, zwyczajnych ludzi, nie miał pełnego marzeń dzieciństwa? Kto nie miał barwnej młodości? Kto nie cieszy się ciepłem i serdecznością swych bliskich? Któż pozbawiony jest miłości krewnych i przyjaciół? Któż nie cieszy się szacunkiem innych? Któż nie zaznaje rodzinnego ciepła? Któż pozbawiony jest pociechy ze strony tych, którym ufa? A czy On kiedykolwiek cieszył się choćby jedną z tych rzeczy? Kto kiedykolwiek okazał Mu choć trochę ciepła? Kto kiedykolwiek

dodał Mu otuchy? Kto kiedykolwiek okazał Mu nieco ludzkiej moralności? Kto kiedykolwiek był względem Niego tolerancyjny? Kto kiedykolwiek był z Nim w trudnych chwilach? Kto kiedykolwiek przeszedł z Nim przez ciężkie życie? Człowiek nigdy nie zmniejszył swych wymagań wobec Niego; wciąż tylko bez żadnych skrupułów wysuwa kolejne żądania, jakby przez samo to, że przyszedł do świata człowieka, Jezus musiał być jego wołem lub koniem – jego więźniem – i musiał oddać człowiekowi wszystko, czym jest; w innym razie człowiek nigdy Mu nie wybaczy, nigdy nie będzie traktował Go łagodnie, nigdy nie nazwie Go Bogiem i nigdy nie będzie miał do Niego wielkiego szacunku. Człowiek jest nazbyt srogi w swym podejściu do Boga, jakby uparł się, że zamęczy Go na śmierć, by dopiero po niej złagodzić swe wymagania wobec Boga; w przeciwnym razie, człowiek nigdy nie obniży standardów swych wymogów względem Boga. Jakże Bóg mógłby nie gardzić takim człowiekiem? Czyż nie jest to tragedia naszych czasów? Nigdzie nie widać ani śladu ludzkiego sumienia. Człowiek ciągle powtarza, że odpłaci za Bożą miłość, ale wnikliwie analizuje Boga i torturuje Go aż do śmierci. Czyż nie jest to ów „sekretny przepis” na jego wiarę w Boga, przekazany mu przez jego przodków? Nie ma takiego miejsca, gdzie nie znajdą się jacyś „Żydzi”, i dzisiaj wykonują oni wciąż to samo dzieło: nadal realizują to samo dzieło sprzeciwu względem Boga, a mimo to wierzą, że Go wywyższają. Jak człowiek mógłby rozpoznać Boga własnymi oczyma? Jak człowiek, który żyje w ciele, mógłby Boga wcielonego, który przyszedł od Ducha, traktować jak Boga? Kto spośród ludzi potrafiłby Go poznać? Gdzie jest prawda pośród ludzi? Gdzie jest prawdziwa sprawiedliwość? Kto jest w stanie poznać usposobienie Boga? Kto może rywalizować z Bogiem w niebie? Nic dziwnego, że gdy zstąpił między ludzi, nikt Go nie poznał i został odrzucony. Jak człowiek może tolerować istnienie Boga? Jak może pozwolić światłu przepędzić ze świata ciemność? Czy wszystko to nie bierze się z zaszczynego oddania człowieka? Czy nie jest to uczciwe wkroczenie człowieka w życie? A czyż sednem dzieła Bożego nie jest wkroczenie człowieka w życie? Chciałbym, abyście połączyli dzieło Boże z ludzkim wkraczaniem w życie, a także nawiązali dobrą relację pomiędzy człowiekiem i Bogiem oraz najlepiej jak potraficie wykonywali obowiązek, który człowiek powinien wykonać. W ten sposób Boże dzieło z czasem dobiegnie końca, a, jego zwieńczeniem będzie to, że Bóg zyska chwałę!

WIZJA DZIEŁA BOŻEGO (1)

Jan pracował dla Jezusa przez siedem lat i już przygotował drogę, gdy Jezus przyszedł. Zanim to nastąpiło, głoszoną przez Jana ewangelię o królestwie niebieskim usłyszano w całej okolicy, tak że rozprzestrzeniła się po Judei i każdy zwał go prorokiem. W owym czasie król Herod chciał zabić Jana, ale nie odważył się, ponieważ ludzie bardzo Jana szanowali, i Herod obawiał się, że jeżeli Jana zabije, powstaną oni przeciwko niemu. Praca wykonana przez Jana zapuściła korzenie wśród prostego ludu i uczynił on Żydów wierzącymi ludźmi. Przez siedem lat przygotowywał drogę dla Jezusa, dokładnie do czasu, kiedy Jezus zaczął pełnić swoją służbę. Z tego powodu Jan był największym ze wszystkich proroków. Dopiero po tym, jak Jan został uwięziony, Jezus rozpoczął swoją oficjalną działalność. Przed Janem nigdy nie było proroka, który by przygotował drogę dla Boga, ponieważ przed Jezusem Bóg nigdy nie stał się ciałem. Wśród wszystkich proroków aż do jego czasów był więc Jan jedynym, który utorował drogę wcielonemu Bogu i tym sposobem stał się największym prorokiem Starego i Nowego Testamentu. Jan zaczął szerzyć ewangelię o królestwie niebieskim na siedem lat przed chrztem Jezusa. Ludziom wydawało się, że działalność, którą wykonywał, przewyższała późniejszą działalność Jezusa, ale był on, mimo wszystko, nadal tylko prorokiem. Działal i przemawiał nie w świątyni, lecz w miastach i wsiach poza nią. Działal oczywiście między ludźmi należącymi do narodu żydowskiego, głównie wśród ubogich. Jan rzadko miał do czynienia z osobami stojącymi na wyższych szczeblach społeczeństwa, i szerzył ewangelię jedynie wśród zwyczajnych mieszkańców Judei. Służyło to temu, by przygotować dla Pana Jezusa odpowiednie osoby oraz przygotować dla Niego miejsca, nadające się do działania. Mając do przygotowania drogi takiego proroka jak Jan, Pan Jezus był w stanie od razu, skoro tylko przyszedł, wyruszyć w swoją drogę krzyżową. Kiedy Bóg stał się ciałem, aby wykonać swoje dzieło, nie musiał zajmować się dobieraniem ludzi ani nie potrzebował osobiście poszukiwać ludzi czy miejsca do działania. Nie robił tego, gdy przyszedł; odpowiednia osoba już przygotowała dla Niego te rzeczy, zanim nadszedł. Jan już zakończył to dzieło, zanim Jezus rozpoczął swoje dzieło, więc kiedy wcielony Bóg przybył, by wykonać swoje dzieło, od razu zajął się tymi,

którzy od dawna na Niego czekali. Jezus nie przyszedł, by wykonywać ludzkie dzieło naprawy. Przyszedł tylko po to, by wypełnić służbę, którą miał wypełnić; wszystko inne nie miało z Nim żadnego związku. Kiedy Jan przyszedł, wyprowadził jedynie ze świątyni i spośród Żydów grupę tych, którzy przyjęli ewangelię o królestwie niebieskim, aby dzieło Pana Jezusa mogło być do nich skierowane. Jan działał przez siedem lat, to znaczy przez siedem lat szerzył ewangelię. W czasie swojej działalności nie dokonał wielu cudów, ponieważ jego dzieło polegało na przygotowaniu drogi; jego dzieło było dziełem przygotowawczym. Całe pozostałe dzieło, dzieło, które miał wykonać Jezus, nie było z nim związane; on jedynie prosił ludzi, by wyznali swoje grzechy i pokutowali, a także chrzcili ich, aby mogli być zbawieni. Chociaż wykonał on nowe dzieło i otworzył ścieżkę, którą człowiek nigdy dotąd nie szedł, wciąż jedynie przygotował drogę Jezusowi. Był tylko prorokiem, który wykonał dzieło przygotowawcze, i nie był zdolny do wykonywania dzieła Jezusa. Chociaż Jezus nie był pierwszym głosicielem ewangelii o królestwie niebieskim, chociaż podążał On ścieżką, którą szedł Jan, wciąż nie było nikogo innego, kto mógłby wykonać Jego dzieło, przewyższające dzieło Jana. Jezus nie mógł przygotować swojej własnej drogi; Jego dzieło było wykonywane bezpośrednio w imieniu Boga. Zatem niezależnie od tego, przez ile lat Jan działał, nadal był prorokiem i nadal był tym, który przygotował drogę. Trzy lata działalności Jezusa przewyższyły siedem lat działalności Jana, ponieważ istota Jego działalności nie była taka sama. Kiedy Jezus zaczął wykonywać swoją służbę, co zbiegło się w czasie z zakończeniem działalności Jana, Jan już przygotował dość ludzi i miejsc do wykorzystania przez Jezusa i to wystarczało Panu Jezusowi, aby rozpocząć swoją trzyletnią działalność. Zatem zaraz po zakończeniu działalności przez Jana, oficjalnie rozpoczął swoją działalność Pan Jezus, a słowa wypowiedziane przez Jana zostały odstawione na bok. To dlatego, że dzieło Jana zostało wykonane jedynie przez wzgląd na etap przejściowy, a jego słowa nie były słowami życia, które miały doprowadzić człowieka do nowego rozwoju. Ostatecznie jego słowa były tylko do tymczasowego użytku.

Dzieło, które wykonał Jezus, nie było czymś nadprzyrodzonym. Prowadził do niego proces, który postępował zgodnie z normalnymi prawami rzeczy. Przez ostatnie sześć miesięcy swego życia Jezus wiedział z całą pewnością,

że przyszedł, aby wykonać to dzieło, jak też wiedział, że przyszedł, aby zostać przybitym do krzyża. Zanim został ukrzyżowany, Jezus nieustannie modlił się do Boga Ojca, dokładnie tak jak trzykrotnie modlił się w Ogrójcu. Gdy już Jezus został ochrzczony, wykonywał swoją służbę przez trzy i pół roku, a Jego oficjalna działalność trwała przez dwa i pół roku. W pierwszym roku był oskarżany przez szatana, prześladowany przez ludzi i poddawany ich kuszeniu. Pokonał wiele pokus podczas wykonywania swego dzieła. Przez ostatnie sześć miesięcy, gdy Jezus miał być wkrótce ukrzyżowany, z ust Piotra padły słowa, że jest On Synem żywego Boga, że jest On Chrystusem. Dopiero wtedy wszyscy poznali Jego dzieło i dopiero wtedy Jego tożsamość została ujawniona wszem i wobec. Potem Jezus powiedział swoim uczniom, że zostanie ukrzyżowany dla dobra człowieka, a po trzech dniach zmartwychwstanie; że przyszedł w celu dokonania dzieła odkupienia i że jest Zbawcą. Dopiero w ciągu ostatnich sześciu miesięcy objawił swoją tożsamość i dzieło, które zamierzał wykonać. Był to także czas Boga, i właśnie w ten sposób dzieło to miało zostać wykonane. W owym czasie część dzieła Jezusa była zgodna ze Starym Testamentem, jak również z Prawem Mojżeszowym oraz słowami Jahwe z Wieku Prawa. Jezus wykorzystał to wszystko, by wykonać część swojego dzieła. Głosił i nauczał ludzi w synagogach oraz wykorzystywał przepowiednie proroków Starego Testamentu, by napominać faryzeuszy, którzy byli do Niego wrogo nastawieni, jak też wykorzystywał słowa pochodzące z Pisma Świętego, by ujawnić ich nieposłuszeństwo i w ten sposób ich potępić. Oni zaś gardzili tym, co Jezus uczynił, zwłaszcza że wiele z tego, co czynił, było niezgodne z prawami Pisma, i co więcej, Jego nauki przewyższały ich własne słowa, a nawet przewyższały to, co zostało przepowiedziane przez proroków w Piśmie. Dzieło Jezusa służyło wyłącznie odkupieniu człowieka i ukrzyżowaniu, dlatego też nie musiał wypowiadać więcej słów, aby podbić jakiegokolwiek człowieka. Wiele z tego, czego nauczał ludzi, pochodziło ze słów Pisma i nawet jeśli Jego dzieło nie wykroczyło poza Pismo, nadal był On w stanie przeprowadzić do końca dzieło ukrzyżowania. Jego dzieło nie było dziełem słowa ani dziełem dokonywanym przez wzgląd na podbój ludzkości, lecz dziełem dokonywanym w celu jej odkupienia. Działał jedynie jako ofiara za grzech ludzkości, nie działał zaś jako źródło słowa dla niej. Nie wykonywał dzieła pogan, które polega na podboju człowieka, lecz

dzieło ukrzyżowania, dzieło wykonane wśród tych, którzy wierzyli w istnienie Boga. Chociaż Jego dzieło zostało dokonane na fundamencie Pisma i chociaż wykorzystał On do potępienia faryzeuszy to, co przepowiedzieli dawni prorocy, wystarczyło to do zakończenia dzieła ukrzyżowania. Gdyby dzisiejsze dzieło nadal było dokonywane na fundamencie zawartych w Piśmie przepowiedni dawnych proroków, wówczas podbój was, Chińczyków, byłby niemożliwy, gdyż Stary Testament nie zawiera żadnego zapisu o waszym nieposłuszeństwie i waszych grzechach, i nie ma tam historii waszych grzechów. Gdyby więc to dzieło nadal trwało przy Biblii, nigdy byście nie ulegli. Biblia zawiera jedynie wycinek historii Izraelitów, na podstawie którego nie sposób ustalić, czy jesteście źli czy dobrzy, ani was osądzić. Wyobraźcie sobie, że miałbym was osądzić na podstawie historii Izraelitów – czy nadal podążalibyście za Mną, jak czynicie to dziś? Czy wiecie, jacy trudni jesteście? Gdyby na tym etapie nie były wypowiadane żadne słowa, to dokończenie dzieła podboju byłoby niemożliwe. Ponieważ nie przyszedłem, aby zostać przybitym do krzyża, muszę wypowiadać słowa, których nie ma w Biblii, aby móc was podbić. Dzieło wykonane przez Jezusa było zaledwie o jeden etap wyżej od Starego Testamentu; służyło do rozpoczęcia wieku i do poprowadzenia tego wieku. Dlaczego powiedział On: „Nie przyszedłem, aby znieść Prawo, lecz aby je wypełnić”? Przecież niejedno w Jego dziele odbiegało od praw i przykazań przestrzeganych przez Izraelitów w Starym Testamencie, ponieważ On nie przyszedł, by przestrzegać Prawa, lecz aby je wypełnić. Proces wypełniania go zawierał wiele praktycznych spraw: Jego dzieło było bardziej praktyczne i realne, i co więcej, było bardziej żywe, a było ślepym trzymaniem się reguł. Czyż Izraelici nie przestrzegali szabatu? Kiedy Jezus przyszedł, nie przestrzegał szabatu, gdyż powiedział, że Syn Człowieczy jest Panem szabatu, a kiedy Pan szabatu przybywa, może postępować tak, jak chce. Przyszedł, aby wypełnić prawa Starego Testamentu i aby zmienić prawa. Wszystko, co jest czynione dzisiaj, bazuje na teraźniejszości, lecz nadal opiera się na fundamencie dzieła Jahwe w Wieku Prawa i nie wykracza poza ten zakres. Na przykład pilnować swego języka i nie popełniać cudzołóstwa – czyż nie są to prawa Starego Testamentu? To, czego wymaga się od was dzisiaj, nie ogranicza się do dziesięciorga przykazań, lecz odnosi się do przykazań i praw wyższych od tych wcześniejszych. Nie oznacza to jednak,

że to, co przyszło wcześniej, zostało unieważnione, ponieważ każdy etap dzieła Bożego dokonuje się na fundamencie poprzedzającego etapu. Jeśli chodzi o dzieło, które Jahwe wykonał wtedy w Izraelu – wymóg składania ofiar, oddawania czci ojcu i matce, nie oddawania czci bożkom, nie atakowania i przeklinania innych, nie popełniania cudzołóstwa, nie palenia, nie picia, nie spożywania padliny oraz nie spożywania krwi – czyż nie stanowi to fundamentu tego, co praktykujecie nawet obecnie? To właśnie na fundamencie przeszłości dzieło jest prowadzone po dziś dzień. Chociaż nie mówi się już o prawach z przeszłości i postawiono nowe wymagania, tamte prawa wcale nie zostały zniesione, lecz raczej wzniesione na wyższy poziom. Stwierdzenie, że zostały zniesione, oznacza, że poprzedni wiek jest już nieaktualny, podczas gdy niektórych przykazań musisz przestrzegać przez całą wieczność. Przykazania z przeszłości już zostały wprowadzone w życie, już stały się jestestwem człowieka i nie ma potrzeby kłaść szczególnego nacisku na takie przykazania jak „Nie pal papierosów” czy „Nie pij alkoholu” i tak dalej. Na tym fundamencie zostały ustanowione nowe przykazania, zgodnie z waszymi dzisiejszymi potrzebami, zgodnie z waszą postawą i zgodnie z dzisiejszym dziełem. Wydanie przykazań dla nowego wieku nie oznacza unieważnienia przykazań dawnego wieku, lecz raczej wzniesienie ich na tymże fundamencie, aby działania człowieka stały się pełniejsze i bardziej zgodne z rzeczywistością. Gdyby dzisiaj wymagano od was jedynie, abyście przestrzegali przykazań oraz stosowali się do praw Starego Testamentu w taki sam sposób jak Izraelici, i nawet gdyby wymagano od was, abyście nauczyli się na pamięć praw ustanowionych przez Jahwe, nie byłoby najmniejszej możliwości, żebyście się zmienili. Gdybyście mieli tylko przestrzegać kilku ograniczonych przykazań albo zapamiętać niezliczone prawa, wasze stare usposobienie pozostałoby głęboko w was utrwalone i nie byłoby sposobu na jego wykorzenienie. Tym samym stawalibyście się coraz bardziej zdeprawowani i nikt z was nie stałby się posłuszny. Chcę przez to powiedzieć, że kilka prostych przykazań czy niezliczone prawa nie są w stanie pomóc wam w poznaniu czynów Jahwe. Nie jesteście tacy sami jak Izraelici: przestrzegając praw i zapamiętując przykazania, potrafili oni być świadkami czynów Jahwe i ofiarować jedynie Jemu swoją pobożność. Wy nie jesteście jednak w stanie tego osiągnąć, a tych kilka przykazań ze Starego Testamentu nie tylko nie skłoni was do

oddania swojego serca ani nie ochroni, lecz raczej uczyni was niedbałymi i sprawi, że spadniecie do piekła. Otóż Moje dzieło to dzieło podboju, skierowane na wasze nieposłuszeństwo i wasze dawne usposobienie. Łaskawe słowa Jahwe i Jezusa mają się nijak do surowych słów sądu w dniu dzisiejszym. Bez takich surowych słów podbicie was, „ekspertów”, którzy jesteście nieposłuszni od tysięcy lat, byłoby niemożliwe. Prawa Starego Testamentu utraciły swoją moc wobec was dawno temu, a dzisiejszy sąd jest znacznie bardziej przerażający niż dawne prawa. Tym, co jest dla was najbardziej odpowiednie, jest sąd, a nie błahe ograniczenia nakładane przez prawa, ponieważ nie jesteście ludzkością z samego początku dziejów, lecz ludzkością, która przez tysiące lat ulegała zepsuciu. To, co człowiek musi teraz osiągnąć, jest zgodne z rzeczywistym stanem człowieka dziś, zgodne z charakterem oraz faktyczną postawą dzisiejszego człowieka, i nie wymaga od ciebie przestrzegania reguł. Jest tak, abyś mógł osiągnąć zmiany w twoim starym usposobieniu oraz abyś mógł odrzucić swoje pojęcia. Czy uważasz, że przykazania są regułami? Są one, można by rzec, zwykłymi wymaganiami wobec człowieka. Nie są regułami, których trzeba przestrzegać. Weźmy na przykład zakaz palenia – czy to jest reguła? To nie jest regułą! Tego wymaga zwykłe człowieczeństwo; to nie jest reguła, lecz coś obowiązującego dla całej ludzkości. Około tuzina przykazań, które zostały dane, to dzisiaj też nie reguły, lecz raczej wymogi do osiągnięcia zwykłego człowieczeństwa. Ludzie nie posiadali takich rzeczy ani nie wiedzieli o nich w przeszłości, więc wymaga się od nich ich osiągnięcia dzisiaj, a to nie liczy się jako reguły. Prawa to nie to samo co reguły. Reguły, o których mówię, odnoszą się do ceremonii, formalności oraz odstępczych i błędnych praktyk człowieka; są to regulacje, które nie pomagają człowiekowi, nie przynoszą mu pożytku; generują sposób postępowania, który jest całkowicie pozbawiony znaczenia. Jest to typowy przykład reguł i takie reguły należy odrzucić, ponieważ nie przynoszą człowiekowi żadnego pożytku. W życie należy wprowadzać to, co przynosi człowiekowi pożytek.

WIZJA DZIEŁA BOŻEGO (2)

Wiek Łaski głosił ewangelię żalu za grzechy i jeśli człowiek wierzył, miał być zbawiony. Dzisiaj zamiast o zbawieniu mówi się tylko o podboju i doskonaleniu. Nigdy nie mówi się, że jeżeli jedna osoba wierzy, cała jej rodzina będzie pobłogosławiona, albo że zbawienie dane jest raz na zawsze. Dziś nikt nie wypowiada tych słów i takie rzeczy są nieaktualne. W tamtym czasie dzieło Jezusa było odkupieniem całej ludzkości. Grzechy wszystkich, którzy w Niego wierzyli, zostały wybaczone; jak długo w Niego wierzyłeś, tak długo On przynosił ci odkupienie; jeżeli wierzyłeś w Niego, nie byłeś już grzesznikiem, zostałeś uwolniony od swoich grzechów. To właśnie oznacza bycie zbawionym i bycie usprawiedliwionym przez wiarę. Ale wśród wierzących pozostały elementy buntu i sprzeciwu wobec Boga, które wciąż trzeba było powoli usunąć. Zbawienie nie znaczyło, że człowiek został całkowicie pozyskany przez Jezusa, ale że taki człowiek nie był już grzeszny, że zostały mu wybaczone jego grzechy: jeśli tylko wierzyłeś, przedstawiałeś się grzeszny. Duża część dzieła, które wykonał w tamtym czasie Jezus, była dla Jego uczniów nie do pojęcia, a wielu z rzeczy, które powiedział, ludzie nie rozumieli. Było tak, gdyż w tym czasie Jezus nie przedstawił żadnych wyjaśnień. Dlatego szereg lat po Jego odejściu Mateusz stworzył genealogię Jezusa, a inni również wykonali wiele pracy, która była z woli człowieka. Jezus nie przyszedł, aby udoskonalić i pozyskać człowieka, ale żeby wykonać jeden etap dzieła: przynieść ewangelię królestwa niebieskiego i wypełnić dzieło ukrzyżowania. I właśnie dlatego, kiedy Jezus został ukrzyżowany, Jego dzieło całkowicie się zakończyło. Ale na obecnym etapie – dzieła podboju – musi zostać wypowiedzianych więcej słów, musi zostać wykonanej więcej pracy i zajęć musi wiele procesów. Ponadto ujawnione muszą zostać tajemnice dzieła Jezusa i Jahwe, aby wierze wszystkich ludzi mogło towarzyszyć zrozumienie oraz jasność, ponieważ jest to dzieło dni ostatecznych, a dni ostateczne są końcem Bożego dzieła, jego zwieńczeniem. Ten etap dzieła wyjaśni ci prawo Jahwe i odkupienie Jezusa, a służy głównie temu, abyś zrozumiał cały trwający sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania i pojął całe jego znaczenie oraz istotę, a także rozumiał cel całego dzieła dokonanego przez Jezusa oraz cel wypowiedzianych przez Niego słów, a nawet twoją ślepą wiarę w Biblię

i oddawanie jej czci. Wszystko to umożliwi ci osiągnięcie całkowitego zrozumienia. Zrozumiesz zarówno dzieło wykonane przez Jezusa, jak i dzisiejsze dzieło Boga; zrozumiesz i ujrzysz całą prawdę, życie oraz drogę. Dlaczego na etapie swojego dzieła Jezus odszedł, nie wykonawszy dzieła zakończenia? Dlatego, że ów etap dzieła Jezusa nie był dziełem zakończenia. Kiedy przybito Go do krzyża, Jego słowa również dobiegły końca; po Jego ukrzyżowaniu Jego dzieło zostało całkowicie zakończone. Obecny etap jest inny: tylko kiedy słowa zostaną wypowiedziane do końca i całe dzieło Boga zostanie dokonane, Jego dzieło będzie zakończone. Na etapie dzieła Jezusa było wiele słów, które pozostały niewypowiedziane albo które nie zostały w pełni wyrażone. Ale Jezus nie przejmował się tym, co mówi, bądź czego nie mówi, ponieważ Jego służba nie była służbą słów, tak więc po tym, kiedy został przybity do krzyża, odszedł. Ten etap dzieła miał przede wszystkim na celu ukrzyżowanie i nie przypomina bieżącego etapu. Bieżący etap ma na celu przede wszystkim dopełnienie, wyjaśnienie i zakończenie całości dzieła. Jeżeli słowa nie zostaną wypowiedziane do samego końca, w żaden sposób nie da się tego dzieła zakończyć, gdyż na bieżącym etapie całość dzieła doprowadzana jest do końca i dokonywana za pomocą słów. Duża część dzieła, jakie dokonał w swoim czasie Jezus, była dla człowieka niezrozumiała. Odszedł w ciszy i dzisiaj wciąż jest wielu, którzy nie rozumieją Jego słów, których zrozumienie jest błędne, a mimo to w ich przekonaniu jest prawidłowe, którzy nie wiedzą, że są w błędzie. Ostatni etap doprowadzi dzieło Boga do samego końca, zapewni jego zwieńczenie. Wszyscy posiadają zrozumienie i wiedzę na temat Bożego planu zarządzania. Naprawione zostaną pojęcia wewnątrz człowieka, jego intencje, jego błędne i absurdalne zrozumienie, pojęcia dotyczące dzieła Jahwe i Jezusa, jego poglądy na temat pogan, jego pozostałe odchylenia i błędy. Człowiek zrozumie wszystkie prawe ścieżki życia oraz całość dzieła dokonanego przez Boga i całą prawdę. Kiedy to nastąpi, obecny etap dzieła dojdzie do końca. Dziełem Jahwe było stworzenie świata, był to początek; a obecny etap jest końcem dzieła, jego zwieńczeniem. Na początku Boże dzieło dokonało się wśród narodu wybranego Izraela i był to świt nowej epoki w najświętszym ze wszystkich miejsc. Ostatni etap dzieła dokonywany jest w najbardziej nieczystym ze wszystkich krajów, aby osądzić świat i doprowadzić ten wiek do końca. Na pierwszym etapie Boże dzieło

dokonało się w najjaśniejszym ze wszystkich miejsc, a etap ostatni dokonuje się w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc, i ten mrok zostanie wygnany, a jego miejsce zajmie światło i wszyscy ludzie zostaną podbici. Kiedy ludzie z tego najbardziej nieczystego i najmroczniejszego ze wszystkich miejsc zostaną podbici, a cała ludność uzna istnienie Boga, który jest prawdziwym Bogiem, i każda osoba będzie o tym całkowicie przekonana, wówczas ten fakt zostanie wykorzystany do przeprowadzenia dzieła podboju w całym wszechświecie. Ten etap dzieła jest symboliczny: kiedy dzieło tego wieku zostanie zakończone, dzieło sześciu tysięcy lat zarządzania dojdzie do ostatecznego końca. Kiedy ci w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc zostaną podbici, jest oczywistością, że to samo nastąpi wszędzie indziej. Dlatego tylko dzieło podboju w Chinach niesie ze sobą znaczący symbolizm. Chiny są wcieleniem wszystkich sił ciemności, a ludność Chin reprezentuje wszystkich, którzy są z ciała, z szatana oraz z krwi i kości. To właśnie naród chiński jest najbardziej zepsuty przez wielkiego, czerwonego smoka i najsilniej sprzeciwia się Bogu, to ich człowieczeństwo jest najbardziej niemoralne i nieczyste, a zatem są oni archetypem całej zepsutej ludzkości. Nie znaczy to, że inne kraje nie mają żadnych problemów; ludzkie pojęcia są wszędzie takie same i choć mieszkańcy tych krajów mogą mieć dobry charakter, jeżeli nie znają Boga, wówczas z konieczności Mu się sprzeciwiają. Dlaczego Żydzi również sprzeciwiali się Bogu i byli wobec Niego nieposłuszni? Dlaczego faryzeusze również Mu się sprzeciwiali? Dlaczego Judasz zdradził Jezusa? W tamtym czasie wielu uczniów nie знаło Jezusa. Dlaczego, kiedy Jezus został ukrzyżowany i wstał z martwych, ludzie nadal w Niego nie wierzyli? Czy nieposłuszeństwo człowieka nie jest wciąż takie samo? Chodzi tylko o to, że ludność Chin stanowi przykład, i kiedy zostanie podbita, stanie się modelem i wzorem, będzie służyć jako punkt odniesienia dla innych. Dlaczego zawsze mówiłem, że jesteście pomocą w moim planie zarządzania? To u mieszkańców Chin skażenie, nieczystość, niesprawiedliwość, sprzeciw oraz bunt wyrażają się najpełniej i ujawniają się we wszelkich rozmaitych postaciach. Z jednej strony posiadają oni słaby charakter, a z drugiej ich życie i nastawienie są zacofane, zaś ich nawyki, środowisko społeczne, rodzina, w której się rodzą – są bez wyjątku ubogie i najbardziej zapóźnione. Ich status również jest niski. Dzieło w takim miejscu jest symboliczne i kiedy to próbne dzieło zostanie

wykonane w całości, późniejsze Boże dzieło pójdzie dużo łatwiej. Jeżeli ten etap może zostać zakończony, nie ma wątpliwości co do późniejszego dzieła. Kiedy ten etap dzieła zostanie dokonany, wielki sukces zostanie w pełni osiągnięty i dzieło podboju całego wszechświata ostatecznie dobiegnie końca. Tak naprawdę, kiedy dzieło pośród was się powiedzie, będzie to odpowiednikiem powodzenia w całym wszechświecie. Dlatego właśnie chcę, abyście wy posłużyli jako model i wzór. Buntowniczność, sprzeciw, nieczystość i niesprawiedliwość – wszystkie te cechy można znaleźć w tych ludziach i reprezentują oni całą buntowniczność ludzkości. Są naprawdę szczególnym przypadkiem. Dlatego traktowani są oni jako wzór podboju i po ich podbiciu naturalnie staną się modelowym przykładem dla innych. Nic nie było bardziej symboliczne niż pierwszy etap, który miał miejsce w Izraelu: Izraelici byli najświętszymi i najmniej zepsutymi ze wszystkich ludów, dlatego tak ogromne znaczenie miało to, że świt nowej epoki miał miejsce na tej ziemi. Można powiedzieć, że przodkowie ludzkości przybyli z Izraela i że Izrael był kolebką Bożego dzieła. Na początku ci ludzie byli najświętsi i wszyscy wielbili Jahwe, a Boże dzieło w nich zdołało przynieść najwspanialsze rezultaty. Cała Biblia jest zapisem dzieła dwóch wieków: jedna jej część to dzieło Wieku Prawa, a druga to dzieło Wieku Łaski. Stary Testament jest zapisem słów Jahwe skierowanych do Izraelitów i Jego dzieła w Izraelu; Nowy Testament jest zapisem dzieła Jezusa w Judei. Ale dlaczego Biblia nie zawiera żadnych chińskich imion ani nazw? Ponieważ dwie pierwsze części Bożego dzieła dokonały się w Izraelu, bo lud Izraela był wybrany – oznacza to, że on pierwszy przyjął dzieło Jahwe. Ludzie ci byli najmniej zepsuci z całej ludzkości i na początku byli jednomyślni w tym, by zwrócić się do Boga, a także czcić Go. Byli posłuszni słowom Jahwe i zawsze służyli w świątyni, nosili szaty kapłańskie lub korony. Byli pierwszym ludem, który czcił Boga i najwcześniejszym obiektem Jego dzieła. Ten lud był wzorem i modelem dla całej ludzkości. Byli wzorami i modelami świętości oraz sprawiedliwości. Ludzie tacy jak Hiob, Abraham, Lot czy Piotr i Tymoteusz – oni wszyscy byli Izraelitami, najświętszymi wzorami i modelami. Wśród całej ludzkości Izrael był pierwszym krajem, który czcił Boga, i więcej prawych ludzi pochodziło stamtąd niż z innych miejsc. Bóg wykonał w nich dzieło, aby w przyszłości lepiej zarządzać ludzkością na całym świecie. Ich osiągnięcia

i sprawiedliwość w czczeniu Jahwe zostały spisane, aby mogły służyć jako wzory i modele ludziom poza Izraelem podczas Wieku Łaski; a ich czyny wspierały wiele tysięcy lat dzieła, aż do dnia dzisiejszego.

Po stworzeniu świata pierwszy etap dzieła Bożego dokonał się w Izraelu i tym samym Izrael stał się kolebką dzieła Bożego na ziemi oraz bazą dzieła Bożego na ziemi. Dzieło Jezusa objęło swoim zasięgiem całą Judeę. Gdy dokonywał On swojego dzieła, bardzo niewielu ludzi poza Judeą o nim wiedziało, gdyż Jego dzieło w ogóle nie wykraczało poza Judeę. Dzisiaj dzieło Boże dotarło do Chin i realizowane jest wyłącznie w ich granicach. W tej fazie dzieło nie zostało zapoczątkowane poza Chinami; jego rozpowszechnienie poza Chiny nastąpi później. Ten etap dzieła jest kontynuacją etapu dzieła Jezusa. Jezus dokonał dzieła odkupienia, a bieżący etap jest dziełem, które następuje po nim; dzieło odkupienia zakończyło się i na obecnym etapie nie ma potrzeby poczęcia z Ducha Świętego, ponieważ ten etap dzieła nie przypomina poprzedniego etapu, a ponadto Chiny nie przypominają Izraela. Jezus wykonał jeden etap dzieła – odkupienie. Człowiek ujrzał Jezusa, a niedługo później Jego dzieło zaczęło rozpowszechniać się wśród pogan. Dzisiaj wielu ludzi wierzy w Boga w Ameryce, w Wielkiej Brytanii i w Rosji, więc dlaczego w Chinach jest ich mniej? Ponieważ Chiny są państwem najbardziej zamkniętym. Jako takie były ostatnim krajem, który przyjął drogę Bożą i do dziś upłynęło od tej chwili zaledwie niecałe sto lat – nastąpiło to dużo później niż w Ameryce czy Wielkiej Brytanii. Ostatni etap Bożego dzieła odbywa się na ziemi chińskiej, aby doprowadzić Jego dzieło do końca i aby całe Jego dzieło mogło się dokonać. Cały lud Izraela nazywał Jahwe swoim Panem. W tym czasie Izraelici uważali Go za głowę swojej rodziny i cały Izrael stał się wielką rodziną, w której wszyscy czcili swego Pana, Jahwe. Duch Jahwe często im się ukazywał, przemawiał do nich swoim głosem i użył słupa dymu oraz dźwięku, aby kierować ich życiem. W tym czasie Duch dawał ludowi Izraela wskazówki bezpośrednio, wydobywał z siebie głos i przemawiał do ludzi, a oni widzieli chmury oraz słyszeli huk pioruna – i w ten sposób Bóg kierował życiem tego ludu przez kilka tysięcy lat. Tak więc tylko lud Izraela zawsze czcił Jahwe. Lud ten wierzył, że Jahwe jest ich Bogiem i że nie jest Bogiem pogan. Nie jest to zaskakujące: w końcu Jahwe dokonywał wśród nich swego dzieła przez prawie cztery tysiące

lat. Na ziemi chińskiej, po tysiącach lat letargicznego snu, dopiero teraz zdegenerowani ludzie zaczęli dowiadywać się, że niebo, ziemia oraz wszystkie rzeczy nie powstały w sposób naturalny, lecz zostały stworzone przez Stwórcę. Ponieważ ewangelia ta dotarła z zagranicy, te feudalne, oporne na wszelkie zmiany umysły wierzą, że wszyscy, którzy ją przyjmują, dopuszczają się zdrady, że są kundlami zdradzającymi Buddę – ich przodka. Co więcej, wiele z tych feudalnych umysłów pyta: „Jak Chińczycy mają wierzyć w Boga cudzoziemców? Czy nie zdradzają tym swoich przodków? Czy nie dopuszczają się zła?”. Dziś ludzie już dawno zapomnieli, że Jahwe jest ich Bogiem. Już od dawna starają się nie myśleć o Stwórcy i – zamiast w Niego – wierzą w ewolucję, czyli w to, że człowiek wyewoluował od małp i że świat naturalny powstał samoczynnie. Wierzą, że wszystkie dobre pokarmy, które spożywa ludzkość, zapewnia przyroda, że w życiu i śmierci człowieka istnieje porządek, a także że nie istnieje żaden Bóg, który rządzi tym wszystkim. Ponadto jest wielu ateistów, którzy mówią, że wiara w panowanie Boga nad wszystkim jest nienaukowa, jest przesądem. Ale czy nauka może zastąpić dzieło Boże? Czy nauka może rządzić ludzkością? Głoszenie ewangelii w kraju rządzonym przez ateizm nie jest łatwym zadaniem i stoi przed wielkimi przeszkodami. Czyż nie ma obecnie wielu ludzi, którzy sprzeciwiają się Bogu w ten sposób?

Kiedy Jezus przybył dokonać swojego dzieła, wielu ludzi porównywało je z dziełem Jahwe i gdy znaleźli rozbieżności pomiędzy nimi, przybili Jezusa do krzyża. Dlaczego nie znaleźli zbieżności między Ich dziełami? Było tak częściowo dlatego, że Jezus dokonał nowego dzieła, lecz również dlatego, że zanim Jezus rozpoczął swoje dzieło, nikt nie spisał Jego genealogii. Byłoby dobrze, gdyby ktoś tego dokonał – któż przybiłby wtedy Jezusa do krzyża? Gdyby Mateusz spisał genealogię Jezusa kilkadziesiąt lat wcześniej, Jezus nie doświadczyłby tak wielkich prześladowań, nieprawdaż? Gdyby tylko ludzie przeczytali genealogię Jezusa – że był On synem Abrahama, potomkiem Dawida – zaprzestaliby prześladowania Go. Czyż to nie szkoda, że Jego genealogia została spisana zbyt późno? I jaka szkoda, że Biblia opisuje tylko dwa etapy Bożego dzieła: etap, który był dziełem Wieku Prawa, i etap, który był dziełem Wieku Łaski; etap, który był dziełem Jahwe, i etap, który był dziełem Jezusa. O ileż lepiej byłoby, gdyby jakiś wielki prorok przepowiedział dzieło dnia dzisiejszego. Biblia zawierałaby

jeszcze jeden rozdział zatytułowany „Dzieło dni ostatecznych” – czy tak nie byłoby dużo lepiej? Dlaczego człowiek musi doświadczać dzisiaj tak wielu trudności? Żyć w tak trudnych czasach! Jeżeli ktoś zasługuje na nienawiść, to są to Izajasz i Daniel za to, że nie przepowiedzieli dzieła dni ostatecznych, i jeżeli kogokolwiek można winić, to apostołów Nowego Testamentu, którzy nie przedstawili wcześniej genealogii drugiego wcielenia Boga. Cóż to za wielka szkoda! Musicie wszędzie szukać dowodów, a nawet kiedy znajdziecie jakieś niewielkie fragmenty słów, wciąż nie jesteście w stanie powiedzieć, czy stanowią one dowód. Jaki wstyd! Dlaczego Bóg jest tak tajemniczy w swoim dziele? Dzisiaj wielu ludzi nie znalazło jeszcze rozstrzygających dowodów, ale nie są też w stanie mu zaprzeczyć. Co więc powinni zrobić? Nie mogą zdecydowanie podążać za Bogiem, ale też, mając takie wątpliwości, nie są w stanie posuwać się do przodu. W związku z tym wielu „mądrych i utalentowanych uczonych” przyjmuje postawę „spróbujemy i zobaczymy”, kiedy podążają za Bogiem. Wiąże się z tym tyle kłopotów! Czyż nie byłoby łatwiej, gdyby Mateusz, Marek, Łukasz i Jan byli w stanie przewidzieć przyszłość? Byłoby lepiej, gdyby Jan ujrzał wewnętrzną prawdę życia w królestwie – jaka szkoda, że ujrzał jedynie wizję, a nie rzeczywiste, materialne dzieło na ziemi. Jaka szkoda! Co jest nie tak z Bogiem? Dlaczego, po tak dobrze wykonanym dziele w Izraelu dotarł teraz do Chin oraz dlaczego musiał stać się ciałem i osobiście wykonywać dzieło oraz żyć pomiędzy ludźmi? Bóg tak bardzo nie liczy się z człowiekiem! Nie tylko nie powiedział o tym ludziom z wyprzedzeniem, ale nagle sprowadził swoje karcenie i sąd. To naprawdę nie ma sensu! Kiedy Bóg po raz pierwszy stał się ciałem, cierpiał tak wiele trudności dlatego, że nie objawił ludziom z wyprzedzeniem całej wewnętrznej prawdy. Przecież z pewnością nie mógł o tym zapomnieć? Więc dlaczego i tym razem wciąż nie mówi o tym ludziom? Jakże niefortunne jest dziś to, że mamy tylko sześćdziesiąt sześć ksiąg Biblii. Potrzebujemy jeszcze jednej, przepowiadającej dzieło dni ostatecznych! Prawda? Nawet Jahwe, Izajasz i Dawid nie wspomnieli o dzisiejszym dziele. Od dnia dzisiejszego dzieliło ich więcej, dzieliło ich ponad cztery tysiące lat. Również Jezus nie w pełni przepowiedział dzisiejsze dzieło, mówił o nim tylko trochę i ludziom wciąż brak dostatecznych dowodów. Jeśli porównasz dzisiejsze dzieło z wcześniejszym, co wynika z ich zestawienia? Etap dzieła Jahwe

był nakierowany na Izrael, więc kiedy zestawisz z nim dzieło dzisiejsze, dysonans będzie jeszcze większy; tych dwóch rzeczy po prostu nie da się ze sobą porównać. Ani nie pochodzisz z Izraela, ani nie jesteś Żydem; twój charakter i wszystko to, co sobą reprezentujesz, jest niedostateczne – jak możesz się z nimi porównywać? Czy jest to możliwe? Wiedz, że dziś mamy Wiek Królestwa i różni się on od Wieku Prawa oraz Wieku Łaski. Tak czy inaczej, nie staraj się zastosować do tego jakiegoś wzoru; Boga nie da się znaleźć w żadnych takich wzorach.

Jak Jezus żył przez 29 lat po urodzeniu? Biblia nie mówi nic na temat Jego dzieciństwa i młodości; czy wiecie, jakie one były? Czy możliwe, że nie miał On dzieciństwa ani młodości, że kiedy urodził się, miał od razu 30 lat? Wiecie zbyt mało, więc nie bądźcie tak nierozważni w głoszeniu swoich poglądów. Nie przyniesie wam to niczego dobrego! Biblia odnotowuje jedynie fakt, że przed trzydziestymi urodzinami Jezus został ochrzczony i że Duch Święty powiódł Go na pustynię, aby został poddany kuszeniu przez diabła. Z kolei Cztery Ewangelie opisują trzy i pół roku Jego dzieła. Nie istnieją zapisy Jego dzieciństwa i młodości, ale nie dowodzi to faktu, że nie miał On dzieciństwa i młodości; rzecz w tym, że na początku w ogóle nie wykonywał On dzieła, że był zwykłą osobą. Czy mógłbyś więc powiedzieć, że Jezus żył 33 lata bez młodości bądź dzieciństwa? Czy mógł po prostu nagle osiągnąć wiek 33,5 roku? Wszystko, co ten człowiek o Nim myśli, jest nadprzyrodzone i nierealistyczne. Nie ma wątpliwości, że Bóg wcielony posiada zwyczajne, zwykłe człowieczeństwo, ale kiedy wykonuje swoje dzieło, czyni to bezpośrednio poprzez swoje niepełne człowieczeństwo i swoją pełną boskość. Z tego właśnie powodu ludzie mają wątpliwości na temat dzisiejszego dzieła, a nawet na temat dzieła Jezusa. Chociaż dzieło Boga różni się w dwóch czasach, gdy stał się On ciałem, Jego istota się nie zmienia. Oczywiście, kiedy czytasz zapisy Czterech Ewangelii, różnice są wielkie. Jak mógłbyś wrócić do życia Jezusa w czasie Jego dzieciństwa i młodości? Jak mógłbyś zrozumieć zwykłe człowieczeństwo Jezusa? Może dobrze rozumiesz człowieczeństwo Boga dzisiaj, ale nie pojmujesz człowieczeństwa Jezusa, a jeszcze mniej je rozumiesz. Jeżeli nie zapisały tego Mateusz, nie miałbyś żadnego pojęcia na temat człowieczeństwa Jezusa. Kiedy opowiem ci historie z życia Jezusa i opowiem ci o wewnętrznych prawdach dzieciństwa oraz młodości Jezusa, być może

pokręcisz głową: „Nie! Nie mógł taki być. Nie może mieć żadnych słabości, a tym bardziej nie może posiadać żadnego człowieczeństwa!”. Będziesz nawet krzyczeć i wrzeszczeć. Właśnie dlatego, że nie rozumiesz Jezusa, masz swoje pojęcia na Mój temat. W twoim przekonaniu Jezus jest zbyt boski, aby było w Nim cokolwiek cielesnego. Ale fakty pozostają faktami. Nikt nie chce przemawiać przeciwko prawdzie lub faktom, albowiem kiedy Ja przemawiam, to odnoszę się do prawdy; nie są to spekulacje, nie jest to również proroctwo. Wiedźcie, że Bóg może wznieść się na wielkie wyżyny i, co więcej, może kryć się w wielkich głębinach. Nie możesz Go sobie wyobrazić swoim umysłem, jest On Bogiem wszystkich stworzeń, nie zaś osobistym Bogiem wymyślonym przez jedną konkretną osobę.

WIZJA DZIEŁA BOŻEGO (3)

Gdy po raz pierwszy Bóg stał się ciałem, nastąpiło to przez poczęcie z Ducha Świętego i było to istotne dla dzieła, które zamierzał wykonać. Wiek Łaski rozpoczął się od imienia Jezusa. Kiedy Jezus zaczął wykonywać swoją posługę, Duch Święty zaczął świadczyć o imieniu Jezusa, a o imieniu Jahwe już nie mówiono. Zamiast tego Duch Święty podjął się nowego dzieła głównie pod imieniem Jezusa. Świadcstwo tych, którzy w Niego wierzyli, zostało przyniesione dla Jezusa Chrystusa, a dzieło, które wykonali, było również dla Jezusa Chrystusa. Zakończenie starotestamentowego Wiek Prawa oznaczało, że dzieło prowadzone głównie pod imieniem Jahwe dobiegło końca. Odtąd imię Boże nie było już imieniem Jahwe; zamiast tego zostało zastąpione imieniem Jezus i od tego momentu Duch Święty rozpoczął dzieło głównie pod imieniem Jezus. Zatem czy wy, ludzie, którzy dziś nadal jedzą i piją słowa Jahwe oraz nadal robią wszystko zgodnie z dziełem Wiek Prawa, nie stosujecie się ślepo do zasad? Czy nie utknęliście w przeszłości? Wiecie teraz, że nadeszły dni ostateczne. Czy może być tak, że kiedy Jezus przyjdzie, nadal będzie miał na imię Jezus? Jahwe powiedział ludowi izraelskiemu, że przyjdzie Mesjasz, a jednak, kiedy przyszedł, nie został nazwany Mesjaszem, ale Jezusem. Jezus powiedział, że przyjdzie ponownie i że przyjdzie tak, jak odszedł. To były słowa Jezusa, ale czy widziałeś sposób, w jaki Jezus odszedł? Jezus odszedł na białym obłoku, ale czy może być tak, że osobiście wróci wśród ludzi na białym obłoku? Czy gdyby tak miało być, to nadal nosiłby imię Jezus? Kiedy Jezus przyjdzie ponownie, będzie już inny wiek, więc czy może być nadal nazywany Jezusem? Czy jest tak, że Bóg może być znany tylko pod imieniem Jezus? Czy nie można Go nazywać nowym imieniem w nowym wieku? Czy obraz jednej osoby i jednego imienia może reprezentować Boga w całości? W każdym wieku Bóg wykonuje nowe dzieło i jest nazywany nowym imieniem; jak mógłby wykonywać to samo dzieło w różnych wiekach? Jak mógłby trzymać się tego, co stare? Imię Jezusa zostało przybrane ze względu na dzieło zbawienia, więc czy będzie On nadal nazywany tym samym imieniem, kiedy powróci w dniach ostatecznych? Czy nadal będzie dokonywał dzieła odkupienia? Jak to możliwe, że Jahwe i Jezus są jednym, a jednak są Oni nazywani różnymi imionami w różnych

wiekach? Czyż nie jest tak dlatego, że wieki Ich dzieła są różne? Czy jedno imię może reprezentować całość Boga? W związku z tym Bóg musi być nazywany różnymi imionami w różnych wiekach oraz musi On używać danego imienia, aby zmienić wiek i go reprezentować. Ponieważ żadne imię nie może w pełni reprezentować Samego Boga, a każde imię jest w stanie reprezentować jedynie tymczasowy aspekt Bożego usposobienia w danym wieku; jedyne, co musi zrobić, to reprezentować Jego dzieło. Zatem Bóg może wybrać takie imię, które odpowiada Jego usposobieniu, by reprezentować cały wiek. Niezależnie od tego, czy jest to wiek Jahwe, czy wiek Jezusa, każdy wiek jest reprezentowany przez imię. Pod koniec Wieku Łaski nadszedł ostatni wiek, a Jezus już przyszedł. Jak mógłby nadal być nazywany Jezusem? Jak mógłby jeszcze przyjąć postać Jezusa wśród ludzi? Zapomniałeś, że Jezus nie był niczym więcej jak tylko obrazem Nazarejczyka? Zapomniałeś, że Jezus był tylko Odkupicielem ludzkości? Jak mógł podjąć dzieło podboju i doskonalenia człowieka w dniach ostatecznych? Jezus odszedł na białym obłoku – to jest fakt – ale jak mógłby wrócić na białym obłoku pośród ludzi i nadal być nazywany Jezusem? Jeśli naprawdę przybyłby na obłoku, jak człowiek mógłby Go nie rozpoznać? Czy ludzie na całym świecie nie rozpoznałiby Go? Czy w takim przypadku sam Jezus nie byłby Bogiem? W takim przypadku obraz Boga miałby postać Żyda, a ponadto byłby taki sam na zawsze. Jezus powiedział, że przybędzie tak, jak odszedł, ale czy znasz prawdziwe znaczenie Jego słów? Czy może być tak, że On powiedział to twojej grupie? Wszystko, co wiesz, to że przybędzie tak jak odszedł, na obłoku, ale czy wiesz dokładnie, jak sam Bóg wykonuje swoje dzieło? Jeśli naprawdę mógłbyś to zobaczyć, to jak można wytłumaczyć słowa, które wypowiedział Jezus? Powiedział: Tego, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w dniach ostatecznych, On sam nie będzie wiedział, aniółowie nie będą tego wiedzieć, ani posłańcy w niebie, ani cała ludzkość. Tylko Ojciec będzie to wiedział, to znaczy, że wiedzieć będzie tylko Duch Święty. Nawet Syn Człowieczy sam nie wie, a ty jesteś w stanie to zobaczyć i wiedzieć? Czy gdybyś widział to na własne oczy, czy te słowa nie zostałyby wypowiedziane na próżno? A co powiedział wówczas Jezus? „Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, nawet aniółowie niebiescy, tylko sam mój Ojciec. A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. (...) Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy

przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie”. Tego, kiedy ten dzień nadejdzie, sam Syn Człowieczy nie będzie wiedział. „Syn Człowieczy” odnosi się do wcielnego ciała Boga, normalnego i zwykłego człowieka. Nawet sam Syn Człowieczy tego nie wie, więc jak ty możesz to wiedzieć? Jezus powiedział, że przyjdzie tak, jak odszedł. Tego, kiedy przyjdzie, nawet On sam nie wie, więc czy może cię poinformować z wyprzedzeniem? Czy potrafisz dostrzec Jego przybycie? Czyż nie jest to żart? Za każdym razem gdy Bóg przychodzi na ziemię, zmienia swoje imię, płć, obraz i dzieło; nie powtarza swego dzieła. On jest Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. Kiedy przyszedł wcześniej, miał na imię Jezus; czy można go jeszcze nazywać Jezusem tym razem, kiedy przyjdzie ponownie? Kiedy przyszedł wcześniej, był mężczyzną, czy tym razem znów może być mężczyzną? Jego dziełem, gdy przyszedł w Wieku Łaski, miało być ukrzyżowanie; gdy przyjdzie ponownie, czy może nadal odkupić ludzkość od grzechu? Czy może zostać ponownie ukrzyżowany? Czyż to nie byłoby powtórzenie Jego dzieła? Czy nie wiedziałeś, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary? Są tacy, którzy mówią, że Bóg jest niezmienny. Jest to właściwa interpretacja, ale odnosi się ona do niezmienności Bożego usposobienia oraz Jego substancji. Zmiany w Jego imieniu i dziele nie dowodzą, że Jego substancja uległa przemianie; innymi słowy, Bóg zawsze będzie Bogiem i to nigdy się nie zmieni. Skoro mówisz, że dzieło Boże jest niezmiennie, to czy mógłby On ukończyć swój trwający sześć tysięcy lat plan zarządzania? Wiesz jedynie, że Bóg jest zawsze niezmienny, ale czy wiesz, że jest zawsze nowy, a nigdy nie jest stary? Jeśli dzieło Boże jest niezmiennie, czy mógłby On przewodzić ludzkości przez całą jej drogę aż do dnia dzisiejszego? Jeśli Bóg jest niezmienny, to dlaczego wykonał już dzieło dwóch wieków? Jego dzieło nigdy nie przestaje iść naprzód, co oznacza, że Jego usposobienie stopniowo objawia się człowiekowi, a to, co się objawia, to Jego wewnętrzne usposobienie. Początkowo usposobienie Boże było ukryte przed człowiekiem, nigdy otwarcie nie objawiał człowiekowi swojego usposobienia, a człowiek po prostu nie miał o Nim wiedzy. Z tego powodu używa On swojego dzieła, aby stopniowo ujawniać swoje usposobienie człowiekowi, ale dzieło wykonywane w ten sposób nie oznacza, że usposobienie Boże zmienia się w każdym wieku. Nie jest tak, że usposobienie Boga stale się zmienia, ponieważ Jego wola wciąż się zmienia.

Chodzi raczej o to, że ponieważ wieki Jego dzieła są różne, Bóg bierze właściwe sobie usposobienie i krok po kroku objawia je człowiekowi, tak aby człowiek mógł Go poznać. Nie jest to jednak w żadnym wypadku dowodem na to, że Bóg pierwotnie nie miał szczególnego usposobienia lub że Jego usposobienie stopniowo zmieniało się wraz z upływem wieków – takie zrozumienie byłoby błędne. Bóg objawia człowiekowi swoje wewnętrzne i szczególne usposobienie – to, czym jest – zgodnie z upływem wieków; dzieło jednego wieku nie może wyrazić całego usposobienia Boga. Dlatego słowa „Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary” odnoszą się do Jego dzieła, a słowa „Bóg jest niezmienny” mówią o tym, co Bóg immanentnie ma i czym jest. Niezależnie od tego, nie możesz uzależniać sześciu tysięcy lat dzieła od jednego punktu, czy też ograniczać go martwymi słowami. Taka jest głupota człowieka. Bóg nie jest tak prosty, jak to sobie wyobraża człowiek, a Jego dzieło nie może zatrzymać się w którymkolwiek wieku. Na przykład Jahwe nie może zawsze oznaczać imienia Boga; Bóg może także wykonywać swoje dzieło pod imieniem Jezusa. Jest to znak, że dzieło Boże przez cały czas postępuje naprzód.

Bóg jest zawsze Bogiem i nigdy nie stanie się szatanem; szatan jest zawsze szatanem i nigdy nie stanie się Bogiem. Boża mądrość, Boża cudowność, Boża sprawiedliwość i Boży majestat nigdy się nie zmieniają. Jego istota oraz to, co On ma i czym jest nigdy się nie zmieniają. Jeśli jednak chodzi o Jego dzieło, ono zawsze przechodzi w kolejne etapy rozwoju, zawsze sięga głębiej, ponieważ On jest zawsze nowy, a nigdy stary. W każdym wieku Bóg przybiera nowe imię, w każdym wieku dokonuje nowego dzieła i w każdym wieku pozwala stworzonym przez siebie istotom widzieć Jego nową wolę i nowe usposobienie. Jeśli w nowej erze ludzie nie dostrzegą wyrazu nowego usposobienia Boga, to czy nie przybiją Go na zawsze do krzyża? A czy czyniąc to, nie zdefiniowaliby Boga? Gdyby Bóg przybrał ciało tylko jako mężczyzna, ludzie określiliby Go jako mężczyznę, jako Boga mężczyzn i nigdy nie uwierzyliby Mu, że jest Bogiem kobiet. Mężczyźni wtedy by uznali, że Bóg jest tej samej płci co oni, że Bóg jest głową mężczyzn, ale co wtedy z kobietami? To jest niesprawiedliwe; czy nie jest to traktowanie preferencyjne? Gdyby tak było, to wszyscy ci, których Bóg zbawił, byłiby mężczyznami tak jak On, a żadna kobieta nie byłaby zbawiona. Kiedy Bóg stworzył ludzkość, stworzył Adama i Ewę. Nie

stworzył tylko Adama, ale stworzył zarówno mężczyznę, jak i kobietę na swój obraz. Bóg jest nie tylko Bogiem mężczyzn – jest również Bogiem kobiet. Bóg wkracza w nowy etap dzieła w dniach ostatecznych. Objawi On jeszcze więcej swego usposobienia i nie będzie to współczucie oraz miłość z czasów Jezusa. Ponieważ ma On nowe dzieło do wykonania, temu nowemu dziełu będzie towarzyszyć nowe usposobienie. Więc gdyby to dzieło zostało wykonane przez Ducha Świętego – gdyby Bóg nie stał się ciałem, a zamiast tego przemówił bezpośrednio przez grzmot, tak że człowiek nie miał możliwości kontaktu z Nim, czy człowiek mógłby poznać Jego usposobienie? Gdyby tylko Duch wykonywał to dzieło, to człowiek nie miałby możliwości poznania Bożego usposobienia. Ludzie mogą zobaczyć usposobienie Boże na własne oczy tylko wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, gdy Słowo ukazuje się w ciele i gdy wyraża On całe swoje usposobienie przez ciało. Bóg naprawdę i prawdziwie żyje wśród ludzi. On jest namacalny; człowiek może mieć kontakt z Jego usposobieniem, mieć kontakt z tym, co On ma i czym jest; tylko w ten sposób człowiek może Go naprawdę poznać. Jednocześnie Bóg ukończył dzieło, w którym „Bóg jest Bogiem mężczyzn oraz Bogiem kobiet” i dokonał całości swego dzieła w ciele. Nie powieła swego dzieła w żadnym wieku. Ponieważ nadeszły dni ostateczne, wykona On dzieło, które wykonuje w dniach ostatecznych, i ujawni całe usposobienie, które do Niego należy w dniach ostatecznych. Mówiąc o dniach ostatecznych, odnosi się to do odrębnego wieku, co do którego Jezus powiedział, że na pewno doświadczycie katastrof, a także trzęsień ziemi, głodu i plag, co pokaże, że jest to nowy wiek i nie jest to już stary Wiek Łaski. Zakładając, że, jak mówią ludzie, Bóg jest niezmienny na zawsze, Jego usposobienie jest zawsze współczujące oraz kochające, że kocha On człowieka jak siebie samego i ofiarowuje On każdemu człowiekowi zbawienie, i nigdy nie nienawidzi człowieka, to czy Jego dzieło nigdy nie mogłoby dojść do końca? Kiedy Jezus przyszedł i został przybity do krzyża, poświęcając się za wszystkich grzeszników oraz ofiarowując samego siebie na ołtarzu, ukończył On już dzieło odkupienia i zakończył Wiek Łaski. Jaki byłby więc sens powtarzania dzieła tego wieku w dniach ostatecznych? Czy samo to nie byłoby zaprzeczeniem dzieła Jezusa? Jeśli Bóg nie wykonał dzieła ukrzyżowania, kiedy przyszedł na tym etapie, ale pozostał kochający i współczujący, to czy byłby On

w stanie doprowadzić wiek do końca? Czy kochający i współczujący Bóg byłby w stanie doprowadzić wiek do końca? W swym ostatnim dziele zamykającym ten wiek usposobienie Boga jest usposobieniem karcenia i sądu, w którym ujawnia On wszystko, co niesprawiedliwe, aby publicznie osądzić wszystkie ludy oraz udoskonalić tych, którzy kochają Go szczerym sercem. Tylko takie usposobienie może doprowadzić wiek do końca. Dni ostateczne już nadeszły. Wszystkie stworzone rzeczy zostaną rozdzielone według swego rodzaju i podzielone na różne kategorie pod względem swej natury. To jest moment, w którym Bóg objawia wynik ludzkości i jej przeznaczenie. Jeśli ludzie nie przejdą karcenia i sądu, nie będzie sposobu na obnażenie ich nieposłuszeństwa i niesprawiedliwości. Wynik wszystkich stworzeń może zostać objawiony tylko poprzez karcenie i sąd. Człowiek pokazuje swoją prawdziwą twarz tylko wtedy, kiedy został skarcony i osądzony. Źli znajdują się obok złych, dobrzy obok dobrych, a wszyscy ludzie zostaną podzieleni stosownie do swego rodzaju. Poprzez karcenie i sąd objawiony zostanie wynik wszelkiego stworzenia, tak aby źli mogli zostać ukarani, dobrzy wynagrodzeni, a wszyscy ludzie znaleźli się pod panowaniem Boga. Całe to dzieło można zrealizować jedynie poprzez sprawiedliwe karcenie i sąd. Ponieważ zepsucie człowieka osiągnęło swój szczyt, a ludzkie nieposłuszeństwo stało się nadzwyczaj głębokie, tylko sprawiedliwe Boże usposobienie, które składa się głównie z karcenia i sądu, a objawione jest w dniach ostatecznych, może całkowicie zmienić człowieka i uczynić go pełnym. Tylko to usposobienie może obnażyć zło i dzięki temu srodze ukarać wszystkich niesprawiedliwych. Dlatego takie usposobienie jest przesiąknięte znaczeniem wieku, a objawienie i ukazanie Jego usposobienia wykonuje się ze względu na dzieło każdego nowego wieku. Nie jest tak, że Bóg objawia swoje usposobienie arbitralnie i bez znaczenia. Przypuśćmy, że Bóg, ujawniając wynik człowieka w dniach ostatecznych, nadal miał obdarowywać człowieka nieskończonym współczuciem oraz miłością i nadal miłować go, nie poddając człowieka sprawiedliwemu sądowi, ale raczej okazując mu tolerancję, cierpliwość oraz przebaczenie, a także przebacząc człowiekowi – bez względu na to, jak poważne są jego grzechy, bez odrobiny sprawiedliwego sądu: kiedy w takim razie całe zarządzanie Boże zostałoby doprowadzone do końca? Kiedy usposobienie takie jak to byłoby w stanie doprowadzić ludzi do

odpowiedniego miejsca przeznaczenia ludzkości? Weźmy na przykład sędziego, który zawsze jest kochający, sędziego o życzliwej twarzy i łagodnym sercu. On kocha ludzi bez względu na zbrodnie, które popełnili, jest kochający i wyrozumiały wobec nich, kimkolwiek by nie byli. Czy w takim przypadku będzie on kiedykolwiek w stanie wydać sprawiedliwy werdykt? W dniach ostatecznych, tylko sprawiedliwy sąd może rozdzielić ludzi według ich rodzaju i przenieść człowieka do nowego królestwa. W ten sposób sprawiedliwe Boże usposobienie karcenia i sądu doprowadza do końca cały wiek.

Poprzez całe Boże zarządzanie dzieło Boże jest absolutnie przejrzyste: Wiek Łaski jest Wiekiem Łaski, a dni ostateczne są dniami ostatecznymi. Istnieją wyraźne różnice pomiędzy każdym z wieków, ponieważ w każdym z nich Bóg dokonuje dzieła, które jest charakterystyczne dla danego wieku. Aby wykonać dzieło dni ostatecznych, niezbędne jest wypalanie, sąd, karcenie, gniew i destrukcja. Są one niezbędne, aby doprowadzić wiek do końca. Dni ostateczne odnoszą się do ostatniego wieku. Podczas ostatniego wieku, czy Bóg nie doprowadzi go do końca? Aby zakończyć wiek, Bóg musi przynieść ze sobą karcenie i sąd. Tylko w taki sposób może On doprowadzić ten wiek do końca. Celem Jezusa było to, aby człowiek mógł przeżyć, żyć dalej i aby mógł istnieć w lepszy sposób. On uratował człowieka od grzechu, tak aby przerwał zapadanie się w niegodziwość i nie mieszkał już w Hadesie oraz piekle, a przez uratowanie człowieka od Hadesu i piekła Jezus pozwolił mu dalej żyć. Teraz nadeszły dni ostateczne. Bóg unicestwi człowieka i całkowicie zniszczy ludzkość, to znaczy, że przemieni On bunt ludzkości. Z tego powodu, przy współczującym i pełnym miłości usposobieniu z przeszłości, niemożliwe byłoby, aby Bóg zakończył wiek lub urzeczywistnił swój plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat. Każdy wiek charakteryzuje się szczególnym przedstawieniem Bożego usposobienia i każdy wiek obejmuje dzieło, które powinno być wykonane przez Boga. Tak więc dzieło wykonywane przez samego Boga w każdym wieku zawiera w sobie wyraz Jego prawdziwego usposobienia, a zarówno Jego imię, jak i dzieło, które On wykonuje, zmienia się wraz z wiekiem – wszystkie one są nowe. W Wieku Prawa dzieło przewodzenia ludzkości było wykonywane pod imieniem Jahwe, a pierwszy etap dzieła rozpoczął się na ziemi. Na tym etapie dzieło polegało na budowie świątyni i ołtarza oraz na wykorzystaniu

prawa do prowadzenia ludu Izraela i działania pośród niego. Prowadząc lud Izraela, stworzył On podstawę dla swojego dzieła na ziemi. Z tej podstawy rozciągnął swoje dzieło poza Izrael, co oznacza, że zaczynając od Izraela, rozciągnął swoje dzieło na zewnątrz, tak że kolejne pokolenia stopniowo dowiadywały się, że Jahwe jest Bogiem, że to Jahwe stworzył niebiosa, ziemię i wszystko oraz że to Jahwe stworzył wszystko, co żyje. Swoje dzieło rozprzestrzenił na zewnątrz przez lud Izraela, wychodząc z dziełem poza niego. Ziemia izraelska była pierwszym świętym miejscem dzieła Jahwe na ziemi i to właśnie w ziemi izraelskiej Bóg po raz pierwszy rozpoczął dzieło na ziemi. To było dzieło Wieku Prawa. W czasie Wieku Łaski Jezus był Bogiem, który zbawił człowieka. To, co miał i czym był, to była łaska, miłość, współczucie, wyrozumiałość, cierpliwość, pokora, troska oraz tolerancja i dlatego znaczna część dzieła, które wykonał, odbyła się przez wzgląd na odkupienie człowieka. Jego usposobienie było usposobieniem współczucia i miłości, a ponieważ był współczujący i kochający, musiał zostać przybity do krzyża za człowieka, aby pokazać, że Bóg umiłował człowieka jak siebie samego, tak bardzo, że ofiarował siebie w całości. W Wieku Łaski imieniem Boga było imię Jezus, to znaczy, że Bóg był Bogiem, który zbawił człowieka i był On współczującym oraz kochającym Bogiem. Bóg był z człowiekiem. Jego miłość, Jego współczucie i Jego zbawienie towarzyszyło każdemu człowiekowi. Tylko przyjmując imię Jezusa i Jego obecność, człowiek był w stanie uzyskać pokój oraz radość, otrzymać Jego błogosławieństwo, Jego ogromne i liczne łaski, a także Jego zbawienie. Przez ukrzyżowanie Jezusa wszyscy ci, którzy poszli za Nim, otrzymali zbawienie i uzyskali przebaczenie swoich grzechów. W Wieku Łaski imię Jezus było imieniem Boga. Innymi słowy, dzieło Wieku Łaski zostało wykonane głównie pod imieniem Jezus. W Wieku Łaski Bóg został nazwany Jezusem. Podjął się etapu nowego dzieła poza Starym Testamentem, a Jego dzieło zakończyło się ukrzyżowaniem. To była całość Jego dzieła. W związku z tym, w trakcie Wieku Prawa imieniem Boga było Jahwe, a w Wieku Łaski Boga reprezentowało imię Jezus. Podczas dni ostatecznych Jego imię to Bóg Wszechmogący – Wszechmogący, który używa swej mocy, aby prowadzić człowieka, podbić człowieka, pozyskać człowieka, a w końcu doprowadzić wiek do końca. W każdym wieku, na każdym etapie Jego dzieła, usposobienie Boga jest oczywiste.

Początkowo prowadzenie człowieka podczas starotestamentowego Wieków Prawa było jak prowadzenie dziecka przez życie. Najwcześniejsi ludzie byli nowo narodzeni z Jahwe; byli Izraelitami. Nie rozumieli, jak czcić Boga ani jak żyć na ziemi. Oznacza to, że Jahwe stworzył rodzaj ludzki, czyli stworzył Adama i Ewę, ale nie dał im zdolności do zrozumienia, jak czcić Jahwe czy przestrzegać praw Jahwe na ziemi. Bez bezpośredniego przewodnictwa Jahwe nikt nie mógłby tego poznać wprost, gdyż na początku człowiek nie posiadał takich zdolności. Człowiek wiedział tylko, że Jahwe jest Bogiem. Jeśli chodzi jednak o to, jak Go czcić, jakie postępowanie można nazwać oddawaniem Mu czci, z jakiego rodzaju nastawieniem należy Go czcić lub co ofiarować, oddając Mu cześć, człowiek nie miał o tym w ogóle pojęcia. Człowiek wiedział tylko, jak cieszyć się tym, czym można było się cieszyć wśród wszystkich rzeczy stworzonych przez Jahwe, ale co do tego, jakiego rodzaju życie na ziemi jest godne stworzenia Bożego, człowiek nie miał w ogóle pojęcia. Bez kogoś, kto by ich pouczał, bez kogoś, kto by im osobiście przewodził, owi ludzie nigdy nie prowadziliby życia, które przystoi ludzkości, a jedynie byłiby dalej potajemnie trzymeni w niewoli przez szatana. Jahwe stworzył rodzaj ludzki, czyli stworzył przodków ludzkości, Ewę i Adama, ale nie obdarzył ich żadnym dodatkowym intelektem ani mądrością. Chociaż żyli już na ziemi, nie rozumieli prawie nic. Zatem dzieło stworzenia ludzkości przez Jahwe zostało ukończone tylko w połowie i było dalekie od zwieńczenia. Jahwe uformował z gliny tylko model człowieka i tchnął w niego oddech, ale nie dał człowiekowi wystarczającej chęci, by Go czcił. Na początku człowiek nie miał nastawienia, aby Go czcić ani się Go bać. Człowiek wiedział tylko, jak słuchać Jego słów, ale w ogóle nie miał podstawowej wiedzy o życiu na ziemi i normalnych regułach ludzkiego życia. I tak, chociaż Jahwe stworzył mężczyznę oraz kobietę i ukończył trwający siedem dni projekt, w żaden sposób nie dokończył stwarzania człowieka, bo człowiek był tylko łuską i brakowało mu rzeczywistości bycia człowiekiem. Człowiek wiedział tylko, że to Jahwe stworzył ludzkość, ale nie miał pojęcia, jak przestrzegać Jego słów czy praw. Dlatego po powstaniu ludzkości dzieło Jahwe było dalekie od zakończenia. Wciąż musiał On w pełni kierować ludzkością, aby przychodziła do Niego, aby ludzie mogli żyć razem na ziemi i Go czcić, a także by pod Jego przewodnictwem mogli wejść na właściwą drogę

zwykłego, ludzkiego życia na ziemi. Dopiero w ten sposób dzieło, które było dokonywane głównie pod imieniem Jahwe, zostało w pełni ukończone; to znaczy, dopiero w ten sposób dokonane przez Jahwe dzieło stworzenia świata zostało w pełni ukończone. I tak, stworzywszy ludzkość, Jahwe musiał kierować jej życiem na ziemi przez kilka tysięcy lat, aby ludzkość mogła przestrzegać Jego rozporządzeń oraz praw i uczestniczyć we wszystkich czynnościach składających się na zwykłe, ludzkie życie na ziemi. Dopiero wtedy dzieło Jahwe zostało całkowicie ukończone. Podjął się tego dzieła po stworzeniu ludzkości i kontynuował je aż do ery Jakuba, w którym to czasie uczynił dwunastu synów Jakuba dwunastoma plemionami Izraela. Od tego czasu wszyscy Izraelici stali się rasą ludzką, którą Jahwe oficjalnie prowadził na ziemi, a Izrael stał się na ziemi szczególnym miejscem, w którym Bóg wykonywał swoje dzieło. Jahwe uczynił tych ludzi pierwszą grupą ludzi, na których oficjalnie wykonywał swoje dzieło na ziemi, i uczynił całą ziemię Izraela punktem wyjścia dla swojego dzieła, wykorzystując ją jako początek jeszcze większego dzieła, tak aby wszyscy ludzie zrodzeni z Niego na ziemi wiedzieli, jak Go czcić oraz jak żyć na ziemi. I tak, czyny Izraelitów stały się przykładem do naśladowania przez ludzi z narodów pogańskich, a to, co zostało powiedziane wśród ludu Izraela, stało się słowami, których słuchali ludzie z narodów pogańskich. Izraelici byli bowiem pierwszymi, którzy otrzymali prawa i przykazania Jahwe, a także byli pierwszymi, którzy wiedzieli, jak oddawać cześć drogom Jahwe. Byli to przodkowie rasy ludzkiej, którzy znali drogi Jahwe, jak również przedstawiciele rasy ludzkiej wybrani przez Jahwe. Kiedy nadszedł Wiek Łaski, Jahwe nie prowadził już człowieka w ten sposób. Człowiek zgrzeszył i popadł w grzeszność, więc Bóg zaczął go od grzechu ratować. W tym celu napominał człowieka, dopóki człowiek nie został całkowicie wybawiony od grzechu. W dniach ostatecznych człowiek do takiego stopnia pogrążył się w niegodziwości, że dzieło na tym etapie może być wykonywane tylko przez sąd i karcenie. Jedynie w ten sposób można je wykonać. Dzieło składa się z kilku wieków. Innymi słowy, Bóg używa swego imienia, swego dzieła oraz różnych obrazów Boga, by odróżnić wiek od wieku i dokonać przejścia między nimi. Imię Boga i Jego dzieło reprezentuje Jego wiek oraz Jego dzieło w każdym wieku. Zakładając, że dzieło Boże w każdym wieku byłoby zawsze takie samo, a On zawsze

byłby nazywany tym samym imieniem, jak człowiek mógłby Go poznać? Bóg musi być nazwany Jahwe, a poza Bogiem nazwanym Jahwe, każdy, kto jest nazywany jakimkolwiek innym imieniem, nie jest Bogiem. Albo inaczej: Bóg może być tylko Jezusem, a poza imieniem Jezus nie może być nazywany żadnym innym imieniem; poza Jezusem Jahwe nie jest Bogiem i Bóg Wszechmogący też nie jest Bogiem. Człowiek wierzy, że prawdą jest, iż Bóg jest wszechmocny, ale Bóg jest Bogiem, który jest z człowiekiem, i musi być nazwany Jezusem, bo Bóg jest z człowiekiem. Czynienie tego jest podporządkowaniem się doktrynie i ogranicza Boga do pewnego zakresu. Tak więc w każdym wieku dzieło, które Bóg wykonuje, imię, którym jest nazywany, oraz obraz, który On przyjmuje – dzieło, którego dokonuje na każdym etapie aż do dnia dzisiejszego – nie podlega żadnym ograniczeniom i nie podlega żadnym regulacjom. On jest Jahwe, ale jest także Jezusem, jak również Mesjaszem i Bogiem Wszechmogącym. Jego dzieło może ulegać stopniowym przekształceniom, którym odpowiadają zmiany w Jego imieniu. Żadne imię nie może w pełni Go reprezentować, bowiem mogą Go reprezentować wszystkie imiona, którymi jest nazywany, a dzieło, które wykonuje w każdym wieku, reprezentuje Jego usposobienie. Przypuśćmy, że kiedy nadejdą dni ostateczne, Bogiem, którego widzisz, wciąż będzie Jezus, a ponadto przybędzie On na białym obłoku i będzie nadal mieć wygląd Jezusa, a słowa, które wypowie, będą nadal słowami Jezusa: „Powinniście kochać bliźniego jak siebie samych, powinniście pościć i modlić się, miłować swoich nieprzyjaciół tak, jak cenicie swoje własne życie, być wyrozumiali wobec innych, cierpliwi i pokorni. Musicie robić te wszystkie rzeczy, zanim będziecie mogli stać się Moimi uczniami. A jeśli zrobicie to wszystko, będziecie mogli wejść do Mojego królestwa”. Czyż nie byłoby to dziełem Wieku Łaski? Czy to, co by powiedział, nie byłoby drogą Wieku Łaski? Jak byście się czuli, gdybyście usłyszeli te słowa? Czy nie czulibyście, że jest to nadal dzieło Jezusa? Czy nie byłoby to powielanie tego dzieła? Czy człowiek mógłby znaleźć w tym radość? Czulibyście, że dzieło Boga może pozostać tylko takie, jakie jest teraz, i nie może posunąć się dalej. Ma On tylko ograniczoną moc i nie istnieje żadne nowe dzieło, które należy wykonać, a On już wykorzystał swoją moc do granic możliwości. Dwa tysiące lat temu był Wiek Łaski, a dwa tysiące lat później Bóg nadal głosi drogę Wieku Łaski i nadal sprawia, że ludzie

odczuwają skruchę. Ludzie powiedzieliby: „Boże, Twoja moc jest ograniczona. Wierzyłem, że jesteś tak mądry, a jednak znasz tylko wyrozumiałość i dbasz tylko o cierpliwość. Wiesz tylko, jak miłować swych nieprzyjaciół, a nic poza tym”. W umyśle człowieka Bóg na zawsze byłby taki, jaki był w Wieku Łaski, a człowiek zawsze by wierzył, że Bóg jest miłujący i współczujący. Czy uważasz, że dzieło Boga zawsze będzie kroczyć tą samą, utartą ścieżką? A zatem na tym etapie Jego dzieła nie zostanie On ukrzyżowany, a wszystko, co widzicie i czego dotykacie, nie będzie podobne do tego, co sobie wyobrażaliście lub o czym słyszeliście. Dziś Bóg nie ma do czynienia z faryzeuszami ani nie pozwala się światu poznać, a tymi, którzy Go znają, jesteście tylko wy, którzy Go naśladujecie, ponieważ On nie zostanie ponownie ukrzyżowany. W Wieku Łaski Jezus głosił otwarcie w całym kraju w imię swego ewangelicznego dzieła. Wchodził w kontakt z faryzeuszami dla dobra dzieła ukrzyżowania; jeśli nie miałby kontaktu z faryzeuszami, a ci, którzy dzierżyli władzę, nigdy by się o Nim nie dowiedzieli, to jak mogłoby zostać skazany, a następnie zdradzony i przybity do krzyża? Wchodził więc w kontakt z faryzeuszami ze względu na ukrzyżowanie. Dziś wykonuje swoje dzieło w tajemnicy, aby uniknąć pokusy. Dzieło i znaczenie dwóch wcieleń Boga są różne, a także sytuacja jest inna, więc jak dzieło, które wykonuje, mogłoby być całkowicie takie samo?

Czy imię Jezusa – „Bóg z nami” – może reprezentować pełnię usposobienia Boga? Czy może w pełni wyrazić Boga? Jeśli człowiek mówi, że Bóg może być tylko nazywany Jezusem i nie może mieć innego imienia, ponieważ Bóg nie może zmienić swojego usposobienia, jest to w gruncie rzeczy bluźnierstwo! Czy wierzysz, że imię Jezus, Bóg z nami, może samo reprezentować Boga w Jego całości? Bóg może być określany wieloma imionami, ale pośród tych wielu imion nie ma ani jednego, które może zawrzeć całość Boga, ani jednego, które może w pełni reprezentować Boga. A więc Bóg ma wiele imion, ale nie mogą one w pełni wyrazić Bożego usposobienia, ponieważ Boże usposobienie jest tak bogate, że po prostu wykracza poza ludzką zdolność poznania Boga. Nie ma sposobu, dzięki któremu przy użyciu ludzkiego języka człowiek w pełni zawarłby Boga. Ludzkość dysponuje jedynie ograniczonym słownictwem, które zawiera wszystko to, co wie o Bożym usposobieniu: wielkie, zaszczytne, cudowne,

niezłębione, najwyższe, święte, sprawiedliwe, mądre i tak dalej. Tyle słów! To ograniczone słownictwo nie jest w stanie opisać tej części Bożego usposobienia, której człowiek był świadkiem. Z czasem wielu innych dodało słowa, które ich zdaniem lepiej opisywały zapał w ich sercach: Bóg jest tak wielki! Bóg jest tak święty! Bóg jest tak piękny! Dziś podobne ludzkie wypowiedzi osiągnęły swój szczyt, ale człowiek nadal nie jest w stanie jasno się wyrazić. I tak, z ludzkiego punktu widzenia Bóg ma wiele imion, ale nie ma jednego imienia, a to dlatego, że Bóg jest zbyt obfity, a język człowieka zbyt ubogi. Jedno konkretne słowo lub imię nie jest zdolne reprezentować Boga w Jego całości, a więc czy myślisz, że Boże imię może zostać jednoznacznie ustalone? Bóg jest tak wielki i tak święty, a jednak nie pozwoliłbyś Mu na zmianę Jego imienia w każdym nowym wieku? Zatem w każdym wieku, w którym Bóg osobiście dokonuje swego dzieła, używa On imienia, które odpowiada temu wiekowi, aby określić dzieło, którego zamierza dokonać. Używa tego konkretnego imienia o tymczasowym znaczeniu, aby imię to reprezentowało Jego usposobienie w tym wieku. To jest właśnie Bóg używający języka ludzkości, aby wyrazić swoje własne usposobienie. Mimo to wielu ludzi, którzy mieli duchowe doświadczenia i osobiście ujrzeli Boga, wciąż ma wrażenie, że to jedno szczególne imię nie jest w stanie reprezentować Boga w Jego całości – niestety nic nie można na to poradzić – dlatego człowiek nie zwraca się już do Boga po imieniu, ale po prostu nazywa Go „Bogiem”. To tak, jakby serce człowieka było pełne miłości, a jednocześnie pełne sprzeczności, ponieważ człowiek nie wie, jak objaśnić Boga. To, czym Bóg jest, jest tak obfite, że po prostu nie ma sposobu, aby to opisać. Nie ma jednego imienia, które mogłoby podsumować Boże usposobienie, i nie ma jednego imienia, które mogłoby opisać wszystko, co Bóg ma i czym jest. Jeśli ktoś Mnie zapyta: „Jakiego właściwie imienia używasz?”, odpowiem mu: „Bóg jest Bogiem!”. Czyż nie jest to najlepsze imię dla Boga? Czyż nie jest to najlepsze ujęcie Bożego usposobienia? Skoro tak jest, dlaczego poświęćcie tak wiele wysiłku poszukiwaniom imienia Boga? Dlaczego mielibyście wciąż zachodzić w głowę, nie jedząc i nie śpiąc, a wszystko to ze względu na imię? Nadejdzie dzień, w którym Bóg nie będzie nazywany Jahwe, Jezusem czy Mesjaszem – będzie po prostu „Stwórcą”. W tym czasie nadejdzie koniec wszystkich imion, które przybrał On na ziemi, gdyż Jego dzieło na ziemi zostanie

ukończone, dzieło, po którym nie będzie już imion. Kiedy wszystkie rzeczy przejdą pod władanie Stwórcy, jaką będzie On miał potrzebę posiadania wysoce odpowiedniego, jednak niekompletnego imienia? Czy teraz nadal poszukujesz imienia Boga? Czy nadal ośmielasz się mówić, że Bóg jest nazywany tylko Jahwe? Czy nadal ośmielasz się mówić, że Bóg może być nazywany tylko Jezusem? Czy jesteś w stanie dźwigać grzech bluźnierstwa przeciwko Bogu? Powinieneś wiedzieć, że Bóg pierwotnie nie miał imienia. On tylko przybrał jedno, drugie, czy też wiele imion, ponieważ musiał dokonać dzieła i musiał zarządzać ludzkością. Jakimkolwiek imieniem jest nazywany – czyż sam nie wybrał go z własnej woli? Czy potrzebował, abyś ty – jedno z Jego stworzeń – o nim zdecydował? Imię, jakim Bóg jest nazywany, jest imieniem, które jest zgodne z tym, co człowiek jest w stanie zrozumieć, z ludzkim językiem, ale to imię nie jest czymś, co człowiek może pojąć. Można tylko powiedzieć, że w niebie jest Bóg, że jest nazywany Bogiem, że jest samym Bogiem obdarzonym wielką mocą, Bogiem, który jest tak mądry, tak wywyższony, tak cudowny, tak tajemniczy oraz tak wszechmocny – i nie można dodać już nic więcej; ta odrobina to wszystko, co możesz wiedzieć. Czy w takim razie wyłącznie imię Jezus może reprezentować samego Boga? Kiedy nadchodzą dni ostateczne, nawet jeśli to Bóg nadal wykonuje swoje dzieło, Jego imię musi się zmienić, ponieważ jest to inny wiek.

Czy Bóg, będąc największym bytem w całym wszechświecie i królestwie ponad nim, mógłby w pełni objaśnić siebie, używając obrazu ciała? Bóg odziewa się w ciało, aby wykonać jeden etap swojego dzieła. Ten obraz ciała nie ma szczególnego znaczenia, nie ma związku z przemijaniem wieków ani nie ma nic wspólnego z Bożym usposobieniem. Dlaczego Jezus nie pozwolił, aby Jego obraz pozostał? Dlaczego nie pozwolił człowiekowi namalować swojej podobizny, aby mogła być przekazywana kolejnym pokoleniom? Dlaczego nie pozwolił On ludziom potwierdzić, że Jego obraz jest obrazem Boga? Chociaż wizerunek człowieka został stworzony na obraz Boga, to czy wygląd człowieka mógłby reprezentować wywyższony obraz Boga? Kiedy Bóg staje się ciałem, po prostu zstępuje z nieba do określonego ciała. To Jego Duch zstępuje do ciała, przez które wykonuje On dzieło Ducha. Jest to Duch, który wyraża się w ciele, i jest to Duch, który wykonuje swoje dzieło w ciele. Dzieło wykonywane w ciele w pełni

reprezentuje Ducha, a ciało służy dziełu, ale to nie znaczy, że obraz ciała jest substytutem prawdziwego obrazu samego Boga; nie jest to celem ani znaczeniem tego, że Bóg stał się ciałem. Staje się On ciałem tylko po to, aby Duch mógł znaleźć miejsce do przebywania właściwe dla Jego działania, aby lepiej wykonywać dzieło w ciele – tak, aby ludzie mogli zobaczyć Jego uczynki, zrozumieć Jego usposobienie, usłyszeć Jego słowa i poznać cud Jego dzieła. Jego imię reprezentuje Jego usposobienie, Jego dzieło reprezentuje Jego tożsamość, jednak On sam nigdy nie powiedział, że Jego ukazanie się w ciele przedstawia Jego obraz; jest to jedynie ludzkie pojęcie. Tak więc kluczowymi aspektami wcielenia Boga są: Jego imię, Jego dzieło, Jego usposobienie i Jego płeć. Służą one do tego, by reprezentować Jego zarządzanie w bieżącym wieku. Jego ukazanie się w ciele nie ma żadnego związku z Jego zarządzaniem i istnieje jedynie dla dobra Jego dzieła w tym czasie. Jest jednak niemożliwe, by Bóg wcielony nie posiadał konkretnego wyglądu, dlatego wybiera On odpowiednią rodzinę, aby określić swój wygląd. Gdyby wygląd Boga miał mieć znaczenie reprezentacyjne, wówczas wszyscy ci, którzy posiadają rysy twarzy podobne do Niego, również reprezentowaliby Boga. Czyż nie byłby to oczywisty błąd? Portret Jezusa został namalowany przez człowieka, aby ów człowiek mógł Go czcić. W tym czasie Duch Święty nie dawał żadnych szczególnych instrukcji, więc człowiek przekazywał ten wyobrażony portret aż do dziś. W rzeczywistości, zgodnie z pierwotnym zamiarem Boga, człowiek nie powinien był tego robić. Tylko gorliwość człowieka spowodowała, że portret Jezusa przetrwał do dziś. Bóg jest Duchem i – w ostatecznej analizie – człowiek nigdy nie będzie w stanie ogarnąć tego, czym jest Jego obraz. Jego wizerunek może być reprezentowany jedynie przez Jego usposobienie. Jeśli chodzi o wygląd Jego nosa, ust, oczu i włosów, to są one poza twoją zdolnością pojmowania. Gdy Jan otrzymał objawienie, ujrzał obraz Syna Człowieczego: z ust Jego wychodził ostry miecz obosieczny, Jego oczy były jak płomienie ognia, Jego głowa i włosy były białe jak wełna, Jego stopy były jak polerowany brąz, a na piersi przepasany był złotym pasem. Chociaż słowa Jana były niezwykle obrazowe, wizerunek Boga, który opisał, nie był obrazem istoty stworzonej. To, co zobaczył, to tylko wizja, a nie wizerunek osoby ze świata materialnego. Jan miał wizję, ale nie był świadkiem prawdziwego ukazania się Boga. Obraz wcielonego ciała Boga, będący obrazem istoty stworzonej,

nie jest w stanie przedstawić całości Bożego usposobienia. Kiedy Jahwe stworzył rodzaj ludzki, powiedział, że uczynił to na swój obraz, i stworzył mężczyznę oraz kobietę. Powiedział wtedy, że uczynił mężczyznę oraz kobietę na obraz Boga. Chociaż obraz człowieka przypomina obraz Boga, nie można tego interpretować jako wskazówki, że wygląd człowieka jest obrazem Boga. Nie możesz również używać języka ludzkości, aby w pełni przedstawić obraz Boga, ponieważ Bóg jest tak wywyższony, tak wielki, tak cudowny i niezgłębiony!

Kiedy Jezus przybył, aby wykonać swoje dzieło, było to pod kierownictwem Ducha Świętego. Wykonywał to, czego chciał Duch Święty, a nie to, czego wymagały starotestamentowy Wiek Prawa bądź dzieło Jahwe. Chociaż dzieło, które Jezus przyszedł wykonać, nie polegało na przestrzeganiu praw Jahwe czy przykazań Jahwe, źródło tych dzieł było identyczne. Dzieło, którego dokonał Jezus, reprezentowało imię Jezusa i Wiek Łaski, natomiast dzieło dokonane przez Jahwe reprezentowało Jahwe i Wiek Prawa. Dzieło każdego z nich było dziełem jednego Ducha w dwóch różnych wiekach. Dzieło, którego dokonał Jezus, mogło reprezentować jedynie Wiek Łaski, a dzieło, którego dokonał Jahwe, mogło reprezentować tylko starotestamentowy Wiek Prawa. Jahwe jedynie prowadził lud Izraela oraz Egiptu, a także ludy wszystkich narodów poza Izraelem. Dzieło Jezusa w nowotestamentowym Wiek Łaski było dziełem Boga pod imieniem Jezusa, gdy prowadził ten wiek. Gdybyś powiedział, że dzieło Jezusa było oparte na dziele Jahwe, że Jezus nie rozpoczął żadnego nowego dzieła i że wszystko, co uczynił, było według słów Jahwe, według dzieła Jahwe oraz prorocत्व Izajasza, wówczas Jezus nie byłby Bogiem, który stał się ciałem. Gdyby prowadził swoje dzieło w ten sposób, byłby apostołem lub wykonawcą dzieła Wiek Prawa. Jeśli jest tak, jak mówisz, to Jezus nie mógłby zapoczątkować wieku ani nie mógłby wykonać żadnego innego dzieła. W ten sam sposób Duch Święty musiałby zasadniczo dokonywać swojego dzieła za pośrednictwem Jahwe, a poza pośrednictwem Jahwe Duch Święty nie mógłby wykonać żadnego nowego dzieła. Takie zrozumienie dzieła Jezusa przez człowieka jest nieprawidłowe. Jeśli człowiek wierzy, że dzieło dokonane przez Jezusa zostało dokonane według słów Jahwe i prorocत्व Izajasza, to czy Jezus był Bogiem wcielonym, czy też był jednym z proroków? Zgodnie z tym poglądem nie byłoby Wiek

Łaski, a Jezus nie byłby wcieleniem Boga, ponieważ wykonywane przez Niego dzieło nie mogło reprezentować Wieku Łaski, a mogło reprezentować jedynie starotestamentowy Wiek Prawa. Nowy wiek mógł nastać dopiero wtedy, kiedy Jezus przybył, aby wykonywać nowe dzieło, aby zainaugurować nowy wiek, aby przebić się przez dzieło wykonane wcześniej w Izraelu i aby prowadzić swoje dzieło nie według dzieła wykonanego przez Jahwe w Izraelu lub według Jego starych zasad czy według jakichkolwiek reguł, lecz raczej, aby wykonywać nowe dzieło, które powinien wykonywać. Sam Bóg przychodzi, aby rozpocząć wiek i sam Bóg przychodzi, aby doprowadzić wiek do końca. Człowiek nie jest w stanie wykonywać dzieła rozpoczęcia i zakończenia wieku. Gdyby Jezus po swoim przyjściu nie doprowadził dzieła Jahwe do końca, byłoby to dowodem na to, że był tylko człowiekiem i że był kimś niezdolnym do reprezentowania Boga. Właśnie to, że Jezus przyszedł i zakończył dzieło Jahwe, kontynuował dzieło Jahwe i, co więcej, realizował własne dzieło, nowe dzieło, dowodzi, że był to nowy wiek i że Jezus był samym Bogiem. Wykonali Oni dwa wyraźnie różne etapy dzieła. Jeden etap został przeprowadzony w świątyni, a drugi poza nią. Jednym etapem było prowadzenie życia człowieka zgodnie z prawem, a drugim – złożenie ofiary za grzech. Te dwa etapy dzieła znacznie się różniły; oddziela to nowy wiek od starego i całkowicie słuszne jest stwierdzenie, że są to dwa różne wieki. Lokalizacja ich dzieła była inna, treść ich dzieła była inna, a także cel ich dzieła był inny. W związku z tym można je podzielić na dwa wieki: Nowy i Stary Testament, czyli nowy i stary wiek. Gdy przybył Jezus, nie wszedł do świątyni, co dowodzi, że wiek Jahwe się skończył. Nie wszedł do świątyni, ponieważ dzieło Jahwe w świątyni się skończyło, nie trzeba było go wykonywać ponownie, a wykonanie go ponownie byłoby równoznaczne z jego powtórzeniem. Tylko opuszczając świątynię, rozpoczynając nowe dzieło i wyznaczając nową drogę poza świątynią, był On w stanie doprowadzić dzieło Boże do jego kulminacji. Gdyby nie wyszedł ze świątyni, aby wykonywać swoje dzieło, dzieło Boże trwałoby w zastoju na fundamentach świątyni i nigdy nie doszłoby do żadnych nowych zmian. I tak, gdy Jezus przybył, nie wszedł do świątyni i nie wykonywał swojego dzieła w świątyni. Wykonywał swoje dzieło poza świątynią i – prowadząc uczniów – wykonywał swoje dzieło swobodnie. Odejście Boga ze świątyni, aby wykonywać dzieło, oznaczało,

że Bóg miał nowy plan. Jego dzieło miało być prowadzone poza świątynią i miało być nowym dziełem, którego realizacji nic nie będzie ograniczało. Gdy tylko Jezus przybył, zakończył starotestamentowe dzieło Jahwe. Mimo że byli Oni nazywani dwoma różnymi imionami, był to ten sam Duch, który zrealizował oba etapy dzieła, a dzieło to było ciągłe. Ponieważ imię było inne i treść dzieł była inna, także i wiek był inny. Kiedy przyszedł Jahwe, był to wiek Jahwe, a kiedy przyszedł Jezus, był to wiek Jezusa. I tak, przy każdym przyjsciu Bóg jest nazywany jednym imieniem, reprezentuje jeden wiek i zapoczątkowuje nową ścieżkę, a na każdej nowej ścieżce przyjmuje nowe imię, które pokazuje, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary oraz że Jego dzieło nigdy nie przestaje się rozwijać. Historia zawsze idzie naprzód i tak samo jest z dziełem Boga. Aby Jego plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat został zrealizowany do końca, plan ten musi ciągle się rozwijać. Każdego dnia musi On dokonywać nowego dzieła, każdego roku musi dokonywać nowego dzieła; musi wyznaczać nowe ścieżki, dawać początek nowym wiekom, rozpoczynać nowe i większe dzieło, a wraz z tym przynosić nowe imiona i nowe dzieło. Z chwili na chwilę Duch Boży wykonuje nowe dzieło, nigdy nie trzymając się starych metod czy reguł. Jego dzieło nigdy się nie zatrzymało, ale dokonuje się z każdą mijającą chwilą. Jeśli mówisz, że dzieło Ducha Świętego jest niezmiennie, to dlaczego Jahwe prosił kapłanów, aby służyli Mu w świątyni, a jednak Jezus nie wszedł do świątyni – chociaż, gdy przyszedł, ludzie mówili również, że był najwyższym kapłanem i że był z domu Dawida, a także najwyższym kapłanem i wielkim królem? I dlaczego Jezus nie składał ofiar? Wejście do świątyni lub nie – czyż to wszystko nie jest dziełem samego Boga? Jeśli, jak człowiek sobie wyobraża, Jezus przyjdzie ponownie i w dniach ostatecznych nadal będzie nazywany Jezusem, a przy tym przybędzie na białym obłoku, zstępując pośród ludzi pod postacią Jezusa, czy nie byłoby to powtórzeniem Jego dzieła? Czy Duch Święty jest w stanie trzymać się starego dzieła? Wszystko, w co człowiek wierzy, to pojęcia, a wszystko, co człowiek rozumie, jest zgodne z dosłownym znaczeniem, a także z jego wyobraźnią; są one niezgodne z zasadami dzieła Ducha Świętego i z intencjami Boga. Bóg nie działałby w ten sposób, Bóg nie jest tak bezrozumny i głupi, a Jego dzieło nie jest tak proste, jak sobie wyobrażasz. W oparciu o wszystko, co człowiek sobie wyobraża, Jezus

przybędzie na obłoku i zstąpi pośród was. Zobaczycie Go, który przybywając na obłoku, powie wam, że jest Jezusem. Zobaczycie również ślady gwoździ na Jego rękach i poznacie, że On jest Jezusem. On was ponownie zbawi i będzie waszym potężnym Bogiem. On was wybawi, obdarzy was nowym imieniem oraz da każdemu z was biały kamień, po czym będzie wam wolno wejść do królestwa niebieskiego i zostaniecie przyjęci do raju. Czy takie wierzenia to nie są ludzkie pojęcia? Czy Bóg działa według pojęć człowieka, czy też działa wbrew tym pojęciom? Czyż wszystkie ludzkie pojęcia nie pochodzą od szatana? Czyż wszyscy ludzie nie zostali przez szatana skażeni? Gdyby Bóg wykonał swoje dzieło zgodnie z pojęciami człowieka, to czyż sam nie stałby się szatanem? Czy nie należałby wtedy do tego samego rodzaju, co Jego stworzenia? Ponieważ Jego stworzenia zostały tak skażone przez szatana, że człowiek stał się jego wcieleniem, jeśli Bóg miałby pracować zgodnie z tym, co szatańskie, czyż nie byłby wtedy w zмовie z szatanem? Jak człowiek może zgłębić dzieło Boże? Dlatego Bóg nigdy nie będzie działał zgodnie z pojęciami człowieka i nigdy nie będzie działał w sposób, jaki sobie wyobrażasz. Są tacy, którzy mówią, że sam Bóg zapowiedział, że przybędzie na obłoku. To prawda, że sam Bóg tak powiedział, ale czy nie wiesz, że nikt nie może zgłębić tajemnic Boga? Czy nie wiesz, że żaden człowiek nie jest w stanie wyjaśnić słów Boga? Czy jesteś pewien, ponad wszelką wątpliwość, że zostałeś oświecony i natchniony przez Ducha Świętego? Z pewnością nie było tak, że Duch Święty pokazał ci to w tak bezpośredni sposób? Czy to Duch Święty poinstruował cię, czy też twoje własne pojęcia doprowadziły cię do takiego myślenia? Powiedziałeś: „Zostało to powiedziane przez samego Boga”. Jednak nie możemy używać własnych pojęć i umysłów do mierzenia słów Boga. Jeśli chodzi o słowa wypowiedziane przez Izajasza, to czy potrafisz z całkowitą pewnością je wyjaśnić? Czy ośmielisz się wyjaśnić jego słowa? Skoro nie masz odwagi, by wyjaśnić słowa Izajasza, skąd odwaga, aby wyjaśniać słowa Jezusa? Kto jest bardziej wywyższony: Jezus czy Izajasz? Skoro odpowiedzią jest Jezus, dlaczego tłumaczysz słowa wypowiedziane przez Jezusa? Czy Bóg powiedziałby ci o swoim dziele z wyprzedzeniem? Ani jedno stworzenie nie może o nim wiedzieć, nawet posłańcy w niebie ani Syn Człowieczy, więc skąd ty miałbyś je znać? Człowiekowi brakuje zbyt wiele. Teraz najważniejsze jest, abyście znali trzy etapy dzieła. Od dzieła

Jahwe do dzieła Jezusa i od dzieła Jezusa do dzieła na obecnym jego etapie, te trzy etapy obejmują cały zakres Bożego zarządzania i są one dziełem jednego Ducha. Od stworzenia świata Bóg zawsze zarządzał ludzkością. On jest Początkiem i Końcem, jest Pierwszym i Ostatnim, i On jest Tym, który rozpoczyna wiek i Tym, który doprowadza go do końca. Trzy etapy dzieła, w różnych wiekach i miejscach, są niewątpliwie dziełem jednego Ducha. Wszyscy ci, którzy rozdzielają te etapy, sprzeciwiają się Bogu. Teraz wypada, abyś zrozumiał, że całe dzieło od pierwszego etapu do dziś jest dziełem jednego Boga, dziełem jednego Ducha. Nie może być co do tego żadnych wątpliwości.

W ODNIESIENIU DO BIBLI (1)

Jak należy podchodzić do Biblii w wierze w Boga? Jest to kwestia zasadnicza. Dlaczego stawiamy to pytanie? Ponieważ w przyszłości będziesz głosić ewangelię i szerzyć dzieło Wieku Królestwa i nie wystarczy wówczas umieć tylko mówić o dzisiejszym dziele Bożym. Aby szerzyć dzieło Boże, ważniejsze jest, byś potrafił przeanalizować dawne pojęcia ludzi z dziedziny religii oraz ich stare praktyki, i w pełni ich przekonać, a osiągnięcie tego celu wiąże się z Biblią. Od wielu lat tradycyjną praktyką religijną (w kręgu chrześcijaństwa, jednej z trzech głównych religii świata) jest czytanie Biblii; odstępstwo od Biblii nie jest wiarą w Pana; odstępstwo od Biblii jest heterodoksją i herezją, a nawet gdy ludzie czytają inne książki, ich podstawą musi być wykładnia Biblii. Oznacza to, że jeśli wierzysz w Pana, musisz czytać Biblię, a poza Biblią nie wolno ci otaczać wciąż żadnej książki, która nie zawiera w sobie biblijnej wykładni. Jeśli bowiem tak robisz, zdradzasz Boga. Od kiedy istnieje Biblia, wiara ludzi w Pana jest wiarą w Biblię. Zamiast mówić, że ludzie wierzą w Pana, lepiej powiedzieć, że wierzą w Biblię; zamiast mówić, że zaczęli czytać Biblię, lepiej powiedzieć, że zaczęli wierzyć w Biblię, a zamiast mówić, że powrócili do Pana, lepiej byłoby powiedzieć, że powrócili do Biblii. Ludzie czczą zatem Biblię tak, jakby była Bogiem, tak jakby to była ich życiodajna krew, a jej utrata była równa utracie życia. Stawiają Biblię tak wysoko, jak Boga, a są nawet tacy, którzy umieszczają ją wyżej od Boga. Jeśli ludzie pozbawieni są działania Ducha Świętego, jeśli nie odczuwają obecności Boga, mogą żyć dalej, ale gdy tylko utracą Biblię lub utracą słynne rozdziały i powiedzenia z Biblii, jest tak, jakby stracili życie. A kiedy tylko uwierzą w Pana, zaczynają czytać Biblię i uczyć się jej na pamięć, a im więcej Biblii są w stanie zapamiętać, tym bardziej dowodzi to, że kochają Pana, a ich wiara jest wielka. Wszyscy ci, którzy przeczytali Biblię i potrafią o niej rozmawiać z innymi, są dobrymi braćmi i siostrami. Przez wszystkie te lata wiara i lojalność ludzi wobec Pana mierzona była tym, do jakiego stopnia rozumieją oni Biblię. Większość ludzi po prostu nie rozumie, dlaczego mają wierzyć w Boga ani jak mają w Niego wierzyć, i ogranicza się jedynie do poszukiwania na ślepo wskazówek, pozwalających im rozszyfrować rozdziały Biblii. Ludzie nigdy nie podążali za kierunkiem działania Ducha

Świętego; przez cały czas wciąż tylko rozpaczliwie studiowali i badali Biblię, i nikt nigdy nie znalazł nowszego dzieła Ducha Świętego poza Biblią. Nikt nigdy nie odszedł od Biblii, ani nie odważył się na odstępstwo od niej. Ludzie badali Biblię przez wszystkie te lata, wymyślili do niej wiele objaśnień i włożyli w to ogrom wysiłku. Mają też na temat Biblii wiele odmiennych opinii, o których debatują bez końca, do tego stopnia, że dziś istnieje ponad dwa tysiące różnych wyznań. Wszyscy chcą znaleźć w Biblii jakieś szczególne wyjaśnienia lub głębsze tajemnice, chcą ją zgłębić i odnaleźć w niej tło dzieła Jahwe w Izraelu, tło dzieła Jezusa w Judei, albo jeszcze inne tajemnice, których nikt inny nie zna. Podejście ludzi do Biblii naznaczone jest obsesją i wiarą, i nikt nie potrafi zupełnie jasno spojrzeć na zakulisową historię lub esencję Biblii. W dniu dzisiejszym w oczach ludzi Biblię wciąż otacza więc nieopisana aura cudowności. Mają oni wręcz coraz większą obsesję na jej punkcie i pokładają w niej coraz większą wiarę. Dziś każdy pragnie odnaleźć w niej proroctwa dotyczące dzieła dni ostatecznych, chce odkryć, jakie dzieło Bóg wykonuje w dniach ostatecznych i jakie znaki wskazują na nadejście tych dni. W ten sposób uwielbienie ludzi dla Biblii staje się bardziej żarliwe, a im bliżej do dni ostatecznych, tym więcej ślepego zaufania pokładają w jej proroctwach, zwłaszcza tych dotyczących dni ostatecznych. Mając taką ślepą wiarę w Biblię, i pokładając w niej takie zaufanie, nie odczuwają pragnienia poszukiwania dzieła Ducha Świętego. Wedle ich ludzkich pojęć, tylko Biblia jest w stanie sprowadzić na nich działanie Ducha Świętego, tylko w Biblii odnaleźć można ślady Boga, tylko w Biblii ukryte są tajemnice dzieła Bożego i tylko Biblia – a nie inne książki czy ludzie – może wyjaśnić wszystko, co wiąże się z Bogiem i całością Jego dzieła; Biblia może sprowadzić dzieło niebios na ziemię i jest w stanie zarówno rozpoczynać, jak i kończyć epoki. Z uwagi na takie właśnie pojęcia, ludzie nie mają najmniejszej ochoty poszukiwać dzieła Ducha Świętego. Tak więc bez względu na to, jak bardzo Biblia była dawniej ludziom pomocna, obecnie stała się przeszkodą dla najnowszego dzieła Bożego. Bez niej ludzie mogą szukać śladów Boga gdzie indziej, ale dzisiaj Jego ślady zostały zamknięte na kartach Biblii, a szerzenie Jego najnowszego dzieła stało się w dwójnasób trudne i wymaga wielkiego wysiłku. Wszystko to z powodu dobrze znanych rozdziałów i powiedzeń z Biblii, jak również różnych zawartych w niej proroctw. W umysłach

ludzi księga ta stała się bożkiem, stała się zagadką w ich mózgach i po prostu nie są oni w stanie uwierzyć, że Bóg może działać poza Biblią; nie są w stanie uwierzyć, że ludzie mogą znaleźć Boga poza Biblią ani – tym bardziej – że Bóg sam mógłby odejść od Biblii podczas ostatecznego dzieła i zacząć od nowa. Dla ludzi jest to nie do pomyślenia; nie mogą w to uwierzyć i nie potrafią sobie tego wyobrazić. Biblia stała się wielką przeszkodą w przyjęciu przez ludzi nowego dzieła Bożego i utrudniła Bogu jego szerzenie. Jeśli zatem nie rozumiecie prawdziwej historii Biblii, nie będziecie w stanie skutecznie głosić Ewangelii ani nie będziecie w stanie nieść świadectwa o nowym dziele. Chociaż dzisiaj nie czytacie Biblii, jesteście nadal nadzwyczaj przychylnie do niej nastawieni; to znaczy, że możecie nie brać jej do ręki, ale i tak wiele spośród waszych pojęć bierze się właśnie z tej księgi. Nie rozumiecie genezy Biblii ani zakulisowej historii dwóch poprzednich etapów dzieła Bożego. Choć nieczęsto czytacie Biblię, musicie ją rozumieć, musicie zdobyć rzetelną wiedzę na jej temat, gdyż tylko w ten sposób będziecie w stanie dowiedzieć się, o co chodzi w Bożym planie zarządzania, obejmującym sześć tysięcy lat. Będziecie posługiwać się tymi umiejętnościami przy pozyskiwaniu ludzi, aby ich przekonywać, że ten strumień jest prawdziwą drogą, tak aby uznali, że droga, którą podążacie dzisiaj, jest drogą prawdy, że prowadzi was na niej Duch Święty i nie została ona zapoczątkowana przez żadnego człowieka.

Gdy Bóg dokonał już dzieła Wieku Prawa, stworzony został Stary Testament i wtedy to właśnie ludzie zaczęli czytać Biblię. Gdy Jezus przyszedł na świat, wypełnił dzieło Wieku Łaski, a Jego apostołowie spisali Nowy Testament. W ten sposób powstały Stary i Nowy Testament, i aż do dnia dzisiejszego wszyscy ci, którzy wierzą w Boga, czytają Biblię. Biblia jest książką historyczną. Oczywiście, zawiera ona również niektóre przepowiednie proroków, a przepowiednie takie w żadnym wypadku nie są historią. Biblia składa się z kilku części: są w niej nie tylko same prorocтва, sam opis dzieła Jahwe czy same tylko listy Pawła. Musisz wiedzieć, z ilu części składa się Biblia. W skład Starego Testamentu wchodzi Księga Rodzaju, Wyjścia..., a także księgi prorocत्व spisane przez proroków. Stary Testament kończy się na Księdze Malachiasza. Stanowi on zapis dzieła Wieku Prawa, którym kierował Jahwe. Od Księgi Rodzaju po Księgę Malachiasza ciągnie się obszerny opis całego dzieła

Wiekui Prawa. Innymi słowy Stary Testament zawiera zapis wszystkiego, czego doświadczyli ludzie, którymi kierował Jahwe w Wiekui Prawa. Podczas starotestamentowego Wiekui Prawa wielu proroków wzbudzonych przez Jahwe głosiło w Jego imieniu prorocтва, udzielało wskazówek różnym plemionom i narodom oraz przepowiadało dzieło, które Jahwe miał wykonać. Wszyscy ci ludzie, którzy zostali wzbudzeni, otrzymali od Jahwe Ducha prorocтва: mogli oglądać wizje zsyłane im przez Jahwe i słyszeć Jego głos, a tym samym zostali przez Niego natchnieni i spisywali prorocтва. Dziełem, które wykonali, było wyrażanie głosu Jahwe, wypowiedzianie Jego prorocтва, a dzieło Jahwe w owym czasie polegało po prostu na prowadzeniu ludzi za pomocą Ducha. Jahwe nie stał się ciałem, a ludzie nigdy nie widzieli Jego oblicza. Dlatego wzbudził On wielu proroków, którzy mieli czynić Jego dzieło, i dał im przepowiednie, które przekazali każdemu plemieniu i rodowi Izraela. Ich dzieło polegało na głoszeniu proroctw, a niektórzy z nich zapisali polecenia, jakie dawał im Jahwe, aby pokazać je innym. Jahwe wzbudził tych ludzi, aby głosili prorocтва i przepowiadali przyszłe dzieło lub dzieło, jakie pozostało jeszcze do wykonania w owym czasie, tak aby ludzie mogli ujrzeć cudowność i mądrość Jahwe. Te księgi proroctw były zupełnie inne od pozostałych ksiąg Biblii: były to słowa wypowiedziane lub napisane przez tych, którym dany był Duch prorocтва – przez tych, którzy otrzymali od Jahwe wizje lub usłyszeli Jego głos. Oprócz tych właśnie ksiąg, cała reszta Starego Testamentu składa się z zapisków sporządzonych przez ludzi po tym, jak Jahwe ukończył swe dzieło. Księgi te nie mogą zastąpić przepowiedni proroków wzbudzonych przez Jahwe, tak jak nie można porównać Księgi Izajasza i Księgi Daniela do Księgi Rodzaju i Księgi Wyjścia. Prorocтва zostały wypowiedziane przed wykonaniem dzieła; pozostałe zaś księgi spisano już po jego zakończeniu – gdyż to właśnie byli w stanie zrobić ludzie. Prorocy tamtych czasów byli natchnieni przez Jahwe i głosili pewne prorocтва, wypowiedzieli wiele słów i przepowiedzieli różne rzeczy dotyczące Wiekui Łaski, jak również zagładę świata w dniach ostatecznych, czyli dzieło, którego Jahwe dopiero zamierzał dokonać. Wszystkie pozostałe księgi stanowią zapis dzieła wypełnionego przez Jahwe w Izraelu. Zatem kiedy czytasz Biblię, czytasz głównie o tym, czego Jahwe dokonał w Izraelu; biblijny Stary Testament opisuje przede wszystkim dzieło Jahwe polegające

na prowadzeniu Izraela, posłużeniu się do wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu Mojżeszem, który wyzwolił ich z okowów faraona i wyprowadził na pustkowiu. Następnie Izraelici wkroczyli do Kanaanu, a późniejsze wydarzenia związane były z ich życiem w tej krainie. Cała pozostała treść składa się więc z zapisków dotyczących dzieła Jahwe w całym Izraelu. Wszystkim, co zostało zapisane w Starym Testamencie, jest dzieło Jahwe w Izraelu; dzieło, którego Jahwe dokonał w kraju, w którym stworzył Adama i Ewę. Odkąd po czasach Noego Bóg oficjalnie zaczął prowadzić lud na ziemi, wszystko, co jest zapisane w Starym Testamencie, jest dziełem Izraela. Dlaczego zaś nie zapisano żadnego dzieła poza Izraelem? Ponieważ ziemia Izraela jest kolebką ludzkości. Początkowo nie było innych krajów poza Izraelem, a Jahwe nie działał w żadnym innym miejscu. Dlatego to, co zapisane jest w biblijnym Starym Testamencie, stanowi wyłącznie opis dzieła Bożego dokonanego w owym czasie w Izraelu. Słowa proroków – Izajasza, Daniela, Jeremiasza i Ezechiela... – przepowiadają inne dzieło Boże na ziemi, dzieło samego Boga Jahwe. Wszystko to pochodziło od Boga, było dziełem Ducha Świętego, a oprócz tych ksiąg proroków, wszystko inne jest zapisem ludzkich doświadczeń związanych z ówczesnym dziełem Jahwe.

Dzieło stworzenia dokonało się zanim powstała ludzkość, ale Księga Rodzaju spisana została dopiero po tym, jak pojawił się rodzaj ludzki. Była to księga napisana przez Mojżesza w okresie Wieku Prawa. Podobnie jest z rzeczami, które dzieją się dziś między wami: kiedy już się wydarzą, zapisujecie je, aby w przyszłości pokazać je ludziom. Dla przyszłych pokoleń zaś to, co udokumentowałeś, to rzeczy, które wydarzyły się w dawno minionych czasach – czyli nic innego, jak tylko historia. Na tej samej zasadzie tym, co zapisano w Starym Testamencie, jest dzieło Jahwe w Izraelu, a tym, co zapisano w Nowym Testamencie, jest dzieło Jezusa w Wieku Łaski. Zapisy Starego i Nowego Testamentu dokumentują zatem dzieło dokonane przez Boga w dwóch różnych wiekach. Stary Testament dokumentuje dzieło Boga w okresie Wieku Prawa, a zatem jest księgą historyczną, podczas gdy Nowy Testament jest wytworem dzieła Wieku Łaski. Kiedy rozpoczęło się nowe dzieło, także i on przestał być aktualny – a zatem Nowy Testament również jest księgą historyczną. Rzecz jasna, Nowy Testament nie jest tak uporządkowany jak Stary Testament ani

też nie odnotowuje tak wielu rzeczy. W biblijnym Starym Testamencie zapisano wszystkie z wielu słów wypowiedzianych przez Jahwe, podczas gdy w czterech Ewangeliach spisane zostały tylko niektóre słowa Jezusa. Oczywiście Jezus również wykonał bardzo wiele pracy, ale nie zanotowano wszystkich jej szczegółów. To, że w Nowym Testamencie zapisano mniej, wynika z tego, ile pracy wykonał Jezus. Ilość pracy, jaką wykonał na ziemi przez trzy i pół roku, oraz skala późniejszego dzieła apostołów, była o wiele mniejsza niż w przypadku dzieła Jahwe. Dlatego właśnie w Nowym Testamencie jest mniej ksiąg niż w Starym.

Jakiego rodzaju księgą jest Biblia? Stary Testament omawia dzieło Boże z okresu Wieku Prawa. Biblijny Stary Testament stanowi zapis całego dzieła Jahwe w czasie Wieku Prawa i Jego dzieła stworzenia. W całości dokumentuje dzieło dokonane przez Jahwe, którego opis kończy się na księdze Malachiasza. Stary Testament opisuje dwa dzieła dokonane przez Boga: jednym z nich jest dzieło stworzenia, a drugim nadanie ludziom praw. Jedno i drugie było dziełem Jahwe. Wiek Prawa reprezentuje dzieło dokonywane pod imieniem Boga Jahwe; jest to całość dzieła wykonanego głównie pod imieniem Jahwe. Tak więc Stary Testament opisuje dzieło Jahwe, a Nowy Testament opisuje dzieło Jezusa; dzieło, które było wykonywane przede wszystkim pod Jego imieniem. Znaczenie imienia Jezusa i dzieła, które On wykonał, zostało zapisane głównie w Nowym Testamencie. Podczas starotestamentowego Wieku Prawa Jahwe zbudował w Izraelu świątynię i ołtarz, kierował życiem Izraelitów na ziemi, dowodząc w ten sposób, że byli oni Jego narodem wybranym, pierwszą grupą ludzi, których wybrał na ziemi i w których znajdował upodobanie, oraz pierwszą grupą, której osobiście przewodził. Dwanaście plemion Izraela było pierwszymi wybranymi Jahwe, tak więc zawsze wykonywał On w nich swoje dzieło, aż do zakończenia dzieła Jahwe w Wieku Prawa. Drugim etapem dzieła było ujęte w Nowym Testamencie dzieło Wieku Łaski, które zostało przeprowadzone pośród narodu żydowskiego, jednego z dwunastu plemion Izraela. Zasięg tego dzieła był mniejszy, ponieważ Jezus był Bogiem, który stał się ciałem. Jezus działał wyłącznie na obszarze Judei i tylko przez trzy i pół roku. Dlatego to, co zapisano w Nowym Testamencie, w żaden sposób nie może równać się z ilością pracy opisaną w Starym Testamencie. Dzieło Jezusa w Wieku Łaski udokumentowane jest przede

wszystkim w czterech Ewangeliach. Ścieżka, którą podążali ludzie Wieku Łaski, była ścieżką najbardziej powierzchownych zmian w ich życiowym usposobieniu, z których większość zapisana jest w listach. Listy pokazują, w jaki sposób działał wówczas Duch Święty. (Oczywiście bez względu na to, czy Paweł był karcony czy doświadczany nieszczęściem, to w dziele, które wykonywał, otrzymywał wskazówki od Ducha Świętego, gdyż był kimś, kim w owym czasie Duch Święty się posługiwał. Duch Święty posługiwał się również Piotrem, ale ten nie wykonał tyle dzieła, co Paweł. Mimo że dzieło Pawła naznaczone było ludzką nieczystością, na podstawie jego listów można się przekonać, w jaki sposób działał wówczas Duch Święty. Ścieżka, którą prowadził Paweł swoich współwyznawców, była właściwa i prawidłowa i była ścieżką Ducha Świętego).

Jeśli chcesz ujrzyć dzieło Wieku Prawa i zobaczyć, jak Izraelici podążali drogą Jahwe, musisz przeczytać Stary Testament. Jeśli chcesz zrozumieć dzieło Wieku Łaski, musisz przeczytać Nowy Testament. Jak jednak zobaczyć można dzieło dni ostatecznych? Musisz zaakceptować przewodnictwo Boga dnia dzisiejszego i wkroczyć w Jego dzisiejsze dzieło, albowiem jest to dzieło nowe i nikt nie zapisał go wcześniej w Biblii. Dziś Bóg stał się ciałem i znalazł sobie innych wybrańców w Chinach. Działa w tych ludziach, kontynuując swoje dzieło na ziemi i kontynuując dzieło Wieku Łaski. Dzisiejsze dzieło jest ścieżką, którą człowiek nigdy nie podążał i drogą, której nikt nigdy nie widział. Jest to dzieło, które nie było wykonywane nigdy wcześniej – jest to najnowsze dzieło Boga na ziemi. Dzieło, które nigdy wcześniej nie było wykonywane, nie jest więc historią, ponieważ teraźniejszość trwa w tej właśnie chwili i jeszcze nie stała się przeszłością. Ludzie nie wiedzą, że Bóg dokonał większego i nowszego dzieła na ziemi, w dodatku poza Izraelem, i że dzieło to przekroczyło ramy Izraela i przepowiedni proroków, że jest to nowe i cudowne dzieło wykraczające poza proroctwa i nowsze dzieło poza Izraelem oraz dzieło, którego ludzie nie są w stanie dostrzec ani sobie wyobrazić. W jaki sposób Biblia mogłaby zawierać wyraźny opis takiego dzieła? Któż byłby w stanie zawczasu zapisać każdy detal obecnego dzieła, niczego nie pomijając? Któż mógłby zapisać to jeszcze wspanialsze, mądrzejsze dzieło, które wymyka się konwencjom, w tej omszałej, starej księdze? Dzieło dnia dzisiejszego nie jest historią, a skoro tak, to jeśli chcesz dzisiaj iść nową ścieżką, musisz odejść

od Biblii, musisz wyjść poza biblijne księgi proroctwa lub księgi zawierające zapis dziejów. Dopiero wtedy będziesz mógł we właściwy sposób podążać nową ścieżką i dopiero wtedy będziesz w stanie wejść do nowego królestwa i wkroczyć w to nowe dzieło. Musisz zrozumieć, dlaczego dzisiaj żąda się od ciebie, abyś nie czytał Biblii; dlaczego jest jeszcze jedno dzieło, odrębne od Biblii; dlaczego Bóg nie szuka nowszej, bardziej szczegółowej praktyki w Biblii, i dlaczego zamiast tego istnieje wspanialsze dzieło poza Biblią. Jest to wszystko, co powinniście rozumieć. Musisz znać różnicę między starym i nowym dziełem, a chociaż nie czytasz Biblii, musisz potrafić poddać ją drobiazgowej analizie. W przeciwnym bowiem razie nadal będziesz czcić Biblię i będzie ci trudno wejść w nowe dzieło i przejść nowe zmiany. Skoro jest wspanialsza droga, to po co zgłębiać tę płytką i przebrzmiałą? Skoro istnieją nowsze wypowiedzi, i nowsze dzieło, to po co żyć pośród starych historycznych zapisków? Te nowe wypowiedzi mogą zapewnić ci zaopatrzenie, co dowodzi, że jest to nowe dzieło; stare zapisy nie są w stanie cię nasycić ani zaspokoić twych bieżących potrzeb, co dowodzi, że są one historią, a nie dziełem dokonywanym tu i teraz. Najwspanialszą drogą jest najnowsze dzieło, a w obliczu istnienia nowego dzieła, bez względu na to, jak wzniosła była dawna droga, jest ona tylko historią, na którą ludzie spoglądają, i bez względu na jej wartość jako punktu odniesienia, i tak pozostaje ona starą drogą. Choć zapisana jest w „świętej księdze”, stara droga jest historią. Nowa droga natomiast jest teraźniejszością, mimo iż „święta księga” o niej nie wspomina. Droga ta może cię zbawić, a także może cię zmienić, gdyż jest to dzieło Ducha Świętego.

Musicie rozumieć Biblię – to dzieło jest sprawą najwyższej wagi! Dziś nie trzeba czytać Biblii, gdyż nie ma w niej nic nowego, a wszystko w niej jest stare. Biblia jest książką historyczną, a gdybyś jadł i pił Stary Testament podczas Wieku Łaski – gdybyś wcielał wtedy w życie to, co było wymagane w starotestamentowych czasach – Jezus odrzuciłby cię i potępił; gdybyś odnosił Stary Testament do dzieła Jezusa, byłbyś faryzeuszem. Jeśli dzisiaj będziesz łączyć Stary i Nowy Testament, aby je razem jeść i pić oraz praktykować, to dzisiejszy Bóg także cię potępi i pozostaniesz daleko w tyle za dzisiejszym dziełem Ducha Świętego! Jeśli bowiem jesz i pijesz Stary Testament i Nowy Testament, to jesteś poza strumieniem Ducha Świętego! W czasach swej działalności Jezus prowadził Żydów

i wszystkich tych, którzy za Nim podążali, stosownie do tego, jak w owym czasie działał w Nim Duch Święty. Nie traktował Biblii jako podstawy tego, co czynił, lecz przemawiał zgodnie ze swym dziełem. Nie zwracał uwagi na to, co mówi Biblia ani nie szukał w niej ścieżki, którą miałby poprowadzić swoich uczniów. Odkąd tylko rozpoczął swą działalność, głosił drogę skruchy, o której w prorocत्वach Starego Testamentu nie było absolutnie żadnej wzmianki. Nie tylko nie postępował zgodnie z Biblią, lecz także wskazywał nową ścieżkę i wykonywał nowe dzieło. Nigdy też nie odnosił się do Biblii, kiedy nauczał. Podczas Wieku Prawa nikt nigdy nie był w stanie dokonywać takich jak On cudów w postaci uzdrawiania chorych i wypędzania demonów. Jego dzieło i nauki oraz autorytet i moc Jego słów przewyższały dzieło, nauki czy słowa jakiegokolwiek człowieka z Wieku Prawa. Jezus po prostu wykonywał swoje nowsze dzieło i chociaż wielu ludzi potępiało Go, odnosząc się do Biblii – a nawet wykorzystało Stary Testament, aby Go ukrzyżować – Jego dzieło przewyższyło Stary Testament. Gdyby było inaczej, dlaczego ludzie przybili Go do krzyża? Czy nie uczynili tego dlatego, że w Starym Testamencie nie było mowy o Jego nauczaniu i zdolności uzdrawiania chorych oraz wypędzania demonów? Jego dzieło miało na celu wytyczenie nowej drogi, nie było to świadome szukanie zwady z Biblią ani świadoma rezygnacja ze Starego Testamentu. Jezus po prostu przyszedł na świat, by wykonywać swoją posługę, by przynieść nowe dzieło tym, którzy Go wyczekiwali i poszukiwali. Nie przyszedł objaśniać ludziom Starego Testamentu ani utrzymywać w mocy opisanego w nim dzieła. Jego dzieło nie miało umożliwić dalszego rozwoju Wieku Prawa, ponieważ dla Jego dzieła nie miało żadnego znaczenia, czy Biblia będzie służyć mu za podstawę. Jezus po prostu przyszedł po to, aby wykonywać dzieło, które miał wykonać. Nie objaśniał zatem prorocत्व Starego Testamentu ani nie działał zgodnie ze słowami starotestamentowego Wieku Prawa. Ignorował to, co mówił Stary Testament, nie dbał o to, czy jest zgodny z Jego dziełem czy nie, i nie troszczył się o to, co inni wiedzieli o Jego dziele ani jak je potępiali. Po prostu nadal wykonywał dzieło, które miał wykonać, mimo że wielu ludzi odwoływało się do przepowiedni starotestamentowych proroków, aby Go potępić. Ludziom zaś wydawało się, że Jego dzieło nie ma żadnych podstaw, a znaczna jego część stała w sprzeczności z zapisami Starego Testamentu. Czyż nie był to błąd

człowieka? Czy do dzieła Bożego musi mieć zastosowanie jakakolwiek doktryna? I czy Bóg musi działać zgodnie z przepowiedniami proroków? Kto jest w końcu ważniejszy: Bóg czy Biblia? Dlaczego Bóg musi działać zgodnie z tym, co w niej zapisano? Czyżby Bóg nie miał prawa wykraczać poza jej ramy? Czy Bóg nie może odejść od Biblii i wykonywać innego dzieła? Dlaczego Jezus i Jego uczniowie nie przestrzegali szabatu? Skoro Jezus miałby zachowywać szabat i praktykować zgodnie z przykazaniami Starego Testamentu, to dlaczego go nie przestrzegał po swoim przyjsciu, a zamiast tego umywał stopy, nakrywał głowę, łamał chleb i pił wino? Czy w przykazaniach Starego Testamentu jest o tym mowa? Jeśli Jezus szanował Stary Testament, to dlaczego zerwał z jego naukami? Powinieneś wiedzieć, co było pierwsze, Bóg czy Biblia! Czyż Bóg, będąc Panem szabatu, nie może być również Panem Biblii?

Praca wykonana przez Jezusa w czasach Nowego Testamentu zapoczątkowała nowe dzieło: nie postępował On według dzieła Starego Testamentu ani nie stosował słów wypowiedzianych przez Jahwe w Starym Testamencie. Wykonywał swe własne dzieło, a dzieło to było nowsze i przewyższało prawo. Dlatego powiedział: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić”. Zgodnie więc z tym, czego On dokonał, zerwano z wieloma doktrynami. W ów szabat kiedy to poprowadził uczniów przez pole obsiane zbożem, a oni zrywali kłosa i jedli ziarna, nie zachowywał szabatu, i powiedział: „Syn Człowieczy jest też Panem szabatu”. W owym czasie, zgodnie z prawami Izraelitów, każdy, kto nie zachowywał szabatu, miał być ukamienowany. Jezus jednak ani nie wszedł do świątyni, ani nie zachowywał szabatu, a Jego dzieło nie zostało wykonane przez Jahwe w starotestamentowych czasach. W ten sposób dzieło dokonane przez Jezusa przekroczyło prawo Starego Testamentu, przewyższyło je i nie było z nim zgodne. W Wieku Łaski Jezus nie działał zgodnie z prawem Starego Testamentu i zerwał już z tymi doktrynami. Izraelici jednak kurczowo trzymali się Biblii i potępili Jezusa – czyż nie było to wyparcie się Jego dzieła? Dzisiaj świat religijny również kurczowo trzyma się Biblii, a niektórzy ludzie mówią: „Biblia jest świętą księgą i należy ją czytać”. Inni twierdzą: „Boże dzieło musi być na zawsze utrzymane w mocy. Stary Testament jest Bożym przymierzem z Izraelitami i nie można się bez niego obyć, a szabatu należy zawsze przestrzegać!”.

Czyż oni nie są śmieszni? Dlaczego Jezus nie zachowywał szabatu? Czyżby grzeszył? Kto potrafi w pełni zrozumieć takie sprawy? Bez względu na to, jak pilnie ludzie będą czytać Biblię, nie da się poznać dzieła Bożego przy użyciu ludzkich zdolności pojmowania. Nie dość, że nie zdobędą w ten sposób czystej wiedzy o Bogu, to jeszcze ich pojęcia ulegną dalszemu wypaczeniu, do tego stopnia, że ludzie ci zaczną sprzeciwiać się Bogu. Gdyby nie dzisiejsze wcielenie Boga, ludzie popadliby w ruinę przez własne pojęcia i pomarliby pośród Bożego karcenia.

W ODNIESIENIU DO BIBLII (2)

Biblia nazywana jest również Starym i Nowym Testamentem. Czy wiecie, do czego odnosi się wyraz „testament”? „Testament” w Starym Testamencie pochodzi od przymierza zawartego przez Jahwe z ludem Izraela, kiedy to Jahwe wytepił Egipcjan i ocalił Izraelitów przed faraonem. Oczywiście, dowodem owego przymierza była krew baranka, którą pomazano odrzwia i poprzez którą Bóg ustanowił przymierze z człowiekiem. Zostało wówczas powiedziane, że ci wszyscy, których nadproża i obie strony drzwi naznaczono krwią baranka, byli Izraelitami, wybranym ludem Boga i że Jahwe ów lud ocali (miał On wówczas zabić wszystkich pierworodnych synów Egiptu oraz pierworodne potomstwo owiec i bydła). Przymierze to posiada dwa poziomy znaczenia. Ani pochodzący z Egiptu ludzie, ani żywy inwentarz, nie mieli być ocaleni przez Jahwe; miał On zabić wszystkich pierworodnych i całe pierworodne potomstwo owiec oraz bydła. Dlatego też w wielu księgach prorockich przepowiadano, że, w rezultacie zawartego przez Jahwe przymierza, Egipcjanie zostaną surowo skarceni. To jest pierwszy poziom znaczenia przymierza. Jahwe wytepił pierworodnych synów Egiptu i pierworodne potomstwo owiec oraz bydła, oszczędzając wszystkich Izraelitów. Oznaczało to, że ci wszyscy, którzy pochodzili z Izraela, byli Mu drodzy i mieli zostać ocaleni; Jahwe pragnął dokonać w nich długofalowego dzieła i zawarł z nimi przymierze, czyniąc użytek z krwi baranka. Od tamtego czasu Jahwe nie zabijał Izraelitów, oświadczywszy, że na zawsze już będą Jego wybranymi. Pośród dwunastu plemion Izraela Jahwe przystąpił do swego dzieła, mającego trwać przez cały Wiek Prawa. Objawił Izraelitom wszystkie swe prawa i wybrał spośród nich proroków oraz sędziów; znaleźli się oni w centrum Jego dzieła. Jahwe zawarł z nimi przymierze: póki nie zmieni się wiek, będzie działał jedynie pomiędzy wybranymi. Przymierze Jahwe było niezmiennie, przypieczętowano je bowiem krwią, a zawarte zostało z Jego ludem wybranym. Co jeszcze istotniejsze, Jahwe wybrał stosowny zakres i cel, by móc dzięki temu rozpocząć swoje dzieło dla całego wieku, tak więc ludzie postrzegali przymierze jako szczególnie ważne. Taki jest drugi poziom znaczenia owego przymierza. Pomijając Księgę Rodzaju, powstała przed jego zawarciem, wszystkie księgi Starego Testamentu

są świadectwem Bożego dzieła dokonywanego pośród Izraelitów już po zawarciu przymierza. Oczywiście, są jeszcze sporadyczne opisy pogan, zasadniczo jednak Stary Testament jest zapisem dzieła Bożego w Izraelu. Ponieważ Jahwe zawarł przymierze z Izraelitami, księgi napisane w Wiek Prawa nazwane zostały „Starym Testamentem”. Ich nazwa pochodzi od przymierza zawartego przez Jahwe z Izraelitami.

Nazwa Nowego Testamentu pochodzi od krwi przelanej na krzyżu przez Jezusa i od Jego przymierza z tymi wszystkimi, którzy w Niego uwierzyli. Przymierze Jezusa było następujące: ludzie muszą w Niego tylko uwierzyć, a ich grzechy zostaną odkupione dzięki przelanej przez Niego krwi. W ten sposób zostaną oni ocaleni i odrodzą się w Nim oraz nie będą już grzesznikami; ludzie musieli w Niego jedynie uwierzyć, aby otrzymać Jego łaskę i nie cierpieć w piekle po śmierci. Wszystkie księgi napisane w Wiek Łaski powstały po zawarciu owego przymierza i wszystkie one dokumentują dzieło oraz zawarte w nim wypowiedzi. Księgi te nie wykraczają poza zbawienie dokonane przez Pana Jezusa na krzyżu ani poza przymierze; wszystkie spisane zostały przez braci w Panu, którzy mieli doświadczenia. Tak więc również i one zostały nazwane od przymierza: nazywają się Nowym Testamentem. Owe dwa testamenty obejmują jedynie Wiek Łaski i Wiek Prawa, nie wiążąc się w żaden sposób z ostatnim wiekiem. Tak więc Biblia nie jest szczególnie przydatna dla dzisiejszych ludzi, ludzi dni ostatecznych. Co najwyżej służy ona jako prowizoryczny punkt odniesienia, zasadniczo jednak ma niewielką wartość użytkową. Ale ludzie religijni nadal niezwykle ją cenią. Nie znają oni Biblii. Wiedzą tylko, jak Biblię objaśniać, zupełnie nie zdając sobie sprawy z jej genezy. Ich nastawienie wobec niej jest następujące: wszystko w Biblii jest prawdą, nie zawiera ona żadnych nieścisłości ani błędów. A ponieważ już na początku założyli, że księga ta w niczym się nie myli, studiują i badają Biblię z wielkim zainteresowaniem. Dzisiejszy etap realizacji dzieła Bożego nie został przepowiedziany w Biblii. Nie ma w niej ani jednej wzmianki o dziele podboju w najmroczniejszym z miejsc, jest to bowiem ostatni etap dzieła. Ponieważ wiek, w jakim spełnia się dzieło, jest inny, nawet sam Jezus nie był świadomy tego, że ten właśnie etap dzieła dokonywać się będzie w dniach ostatecznych. Jak zatem ludzie dni ostatecznych, badając Biblię, mieliby odnaleźć w niej choćby wzmiankę o obecnym etapie dzieła?

Większość z tych, którzy objaśniają Biblię, posługuje się metodą wnioskowania logicznego, w ogóle nie znając rzeczywistego kontekstu. Ograniczają się do stosowania logiki, by wnioskować o wielu kwestiach. Mijają lata i nikt nie odważył się przeanalizować wnikliwie Biblii lub powiedzieć jej „nie”: książka ta jest „świętą księgą”, a ludzie czczą ją niczym Boga. I tak już jest od kilku tysięcy lat. Bóg na to nie zważa, i tak oto nikt dotychczas nie odkrył wewnętrznej historii Biblii. Mówimy, że traktowanie Biblii jak skarbu to bałwochwalstwo, a jednak żaden z owych pobożnych wyznawców nie śmie tak na to spojrzeć. Będą ci powtarzali: „Bracie! Nie mów tak, to okropne! Jak możesz tak bluźnić przeciw Bogu?”. Potem przybierają bolesciwy wyraz twarzy i jęczą: „O, miłosierny Jezu, Panie zbawienia, błagam, wybacz mu jego grzechy, ponieważ Ty jesteś Panem, który kocha człowieka. Wszyscy zgrzeszyliśmy, prosimy, okaż nam wielkie miłosierdzie, amen”. Oto jak bardzo ci ludzie są „pobożni”; jakże mieliby bez trudu zaakceptować prawdę? Twoje słowa wzbudzą w nich tylko niedorzeczny lęk. Nikt nie śmiałyby nawet pomyśleć, że Biblia może być skażona ludzkimi ideami i pojęciami i nikt takiego defektu nie zauważa. Część tego, co ona zawiera, stanowią ludzkie doświadczenia i wiedza pewnych jednostek, a część płynie z oświecenia przez Ducha Świętego. Lecz w księdze tej są też zafałszowania będące wynikiem działania ludzkiego intelektu i myśli człowieka. Bóg nigdy nie ingerował w te sprawy, jednak istnieje też pewna granica: nie mogą one wykraczać poza zakres myśli normalnego człowieka, bo kiedy tak się dzieje, zakłócają dzieło Boże i stają mu na przeszkodzie. To, co wykracza poza myśli normalnego człowieka, stanowi dzieło szatana, gdyż odziera ludzi z ich obowiązków. Jest dziełem szatana i przez niego jest kierowane, a w tej chwili Duch Święty nie pozwoli ci postępować w ten sposób. Niektórzy bracia i siostry pytają czasem: „Czy to w porządku, że wypełniam dzieło tak a tak?”. Wtedy przyglądam się ich postawie i mówię: „Jak najbardziej!”. Są też tacy, którzy mówią: „Czy kiedy wykonuję dzieło tak a tak, mój stan jest normalny?”. A wówczas odpowiadam: „Owszem! Jest normalny, zupełnie normalny!”. Jeszcze inni powiadają: „Czy to w porządku, że w taki a taki sposób wypełniam dzieło?”. Ja zaś mówię: „Nie!”. Wtedy pytają: „Dlaczego to samo jest dobre dla niego, a dla mnie już nie?”. Wtedy mówię: „Ponieważ to, co robisz, pochodzi od szatana i rodzi zamęt, niewłaściwe jest też źródło twej

motywacji”. Czasami nie widać dostatecznych postępów w wypełnianiu dzieła, a bracia i siostry nie wiedzą, że tak jest. Niektórzy pytają Mnie, czy należy spełniać dzieło tak a tak, Ja zaś, gdy widzę, że ich czyny nie kolidują z dziełem przyszłości, odpowiadam, że to jest w porządku. Dzieło Ducha Świętego pozostawia ludziom pewien zakres swobody; nie muszą wypełniać woli Ducha Świętego co do joty, gdyż mają zwykłe ludzkie myśli i słabości. Mają także pewne cielesne potrzeby i realne problemy, a w ich głowach są myśli, których w gruncie rzeczy nie mają jak kontrolować. Wszystko, czego wymagam od ludzi, ma swoje granice. Niektórzy sądzą, że Moje słowa są wieloznaczne, że nakazuję im działać w zupełnie dowolny sposób. Jest tak dlatego, że nie rozumiesz, że Moje wymagania mają odpowiedni zakres. Gdyby było tak, jak sobie wyobrażasz – gdybym miał takie same wymagania wobec wszystkich ludzi bez wyjątku, żądając od nich, by osiągnęli tę samą postawę, to nic by z tego nie wyszło. Byłoby to domaganie się niemożliwego, co jest zasadą dzieła człowieka, lecz nie dzieła Boga. Dzieło Boga wypełniane jest stosownie do realnych ludzkich uwarunkowań – w oparciu o wrodzony kaliber człowieka. Taka też jest zasada krzewienia ewangelii: musisz działać powoli, zdając się na naturalny bieg wypadków. Dopiero gdy jasno wyjawisz komuś całą prawdę, ludzie zrozumieją cię i dopiero wówczas będą w stanie odłożyć na bok Biblię. Gdyby Bóg nie dopełnił tego etapu dzieła, któż zdołałby zerwać z konwencją? Któż byłby w stanie wypełnić nowe dzieło? Któż zdołałby znaleźć nową drogę, wiodącą poza Biblię? Ponieważ tradycyjne ludzkie pojęcia i etyka feudalna są skrajnie niedorzeczne, ludzie nie są w stanie samodzielnie się od nich uwolnić. Brak im też odwagi, by to uczynić, nie wspominając już o tym, jak dzisiejsi ludzie zostali zakładnikami kilku zaczerpniętych z Biblii martwych słów, które zawładnęły ich sercami. Jakże mieliby teraz być skłonni jej się wyrzec? Jakże mogliby teraz z łatwością zaakceptować drogę wiodącą poza Biblię? Chyba że potrafisz mówić jasno i wyraźnie o wewnętrznej historii Biblii i o zasadach dzieła Ducha Świętego, tak, by wszystkich ostatecznie przekonać – co stanowi absolutną konieczność. Wszyscy ludzie w świecie religii wielbią bowiem Biblię i czczą ją jak Boga, usiłując zamknąć Boga na kartach tej książki, a bywa nawet i tak, że osiągają swój cel dopiero wtedy, gdy raz jeszcze przybiją Boga do krzyża.

W ODNIESIENIU DO BIBLII (3)

Nie wszystko w Biblii jest zapisem słów wypowiedzianych osobiście przez Boga. Biblia dokumentuje po prostu dwa poprzednie etapy dzieła Bożego, z których jedna część to zapisane przepowiednie proroków, a druga – doświadczenia i wiedza spisane przez ludzi, którymi w ciągu wieków posługiwał się Bóg. Ludzkie doświadczenia, w sposób nieunikniony, naznaczone są opiniami i wiedzą człowieka. W wielu spośród biblijnych ksiąg zawarte są ludzkie pojęcia, ludzkie uprzedzenia oraz przykłady absurdalnego ludzkiego rozumowania. Oczywiście większość słów jest wynikiem iluminacji oraz oświecenia przez Ducha Świętego, i są one przykładami prawidłowego pojmowania świata, jednakże i tak nie można powiedzieć, że w sposób całkowicie adekwatny wyrażają one prawdę. Zawarte w nich poglądy na pewne sprawy to nic innego, jak tylko wiedza wywodząca się z osobistych doświadczeń lub też z oświecenia przez Ducha Świętego. Przepowiednie proroków wygłaszane były na osobiste polecenie Boga. Proroctwa takich postaci, jak Izajasz, Daniel, Ezdrasz, Jeremiasz i Ezechiel były wynikiem bezpośrednich wskazówek Ducha Świętego. Ludzie ci byli profetami, otrzymali Ducha proroctwa i wszyscy byli prorokami Starego Testamentu. Podczas Wieku Prawa ludzie ci, otrzymawszy natchnienie od Jahwe, wygłosili wiele przepowiedni, będących bezpośrednim przekazem od Niego. Dlaczego Jahwe w nich działał? Ponieważ lud Izraela był Bożym narodem wybranym, a dzieło proroków musiało dokonywać się pośród Izraelitów. Dlatego właśnie prorocy byli w stanie dostępować takich objawień. W rzeczywistości jednak sami ich nie rozumieli. Duch Święty wypowiadał te słowa poprzez ich usta, tak aby przyszli ludzie mogli zrozumieć te sprawy oraz zobaczyć, że naprawdę były dziełem Ducha Bożego, Ducha Świętego, i nie pochodziły od człowieka, a także dać im potwierdzenie działania Ducha Świętego. W Wieku Łaski w miejsce proroków dzieła tego dokonywał sam Jezus, a ludzie nie wygłaszali już proroctw. Czy zatem Jezus był prorokiem? Jezus oczywiście był prorokiem, ale mógł również wykonywać dzieło apostołów: mógł zarówno głosić proroctwa, jak i wygłaszać kazania oraz nauczać ludzi w całym kraju. Jednak dzieło, którego dokonywał i tożsamość, którą przejawiał, nie były takie same jak w przypadku proroków. Jezus

przybył, aby odkupić całą ludzkość, aby uwolnić człowieka od grzechu; był prorokiem, a także apostołem, ale ponadto był Chrystusem. Prorok może wygłaszać przepowiednie, ale nie można powiedzieć, że jest Chrystusem. W owym czasie Jezus wygłaszał wiele prorocत्व, więc można powiedzieć, że był prorokiem, jednak nie można stwierdzić, że był prorokiem i w związku z tym nie był Chrystusem. A to dlatego, że reprezentował samego Boga, wykonując pewien etap dzieła, a Jego tożsamość była inna od tożsamości Izajasza: przybył On, aby dopełnić dzieła odkupienia, zaopatrywał także człowieka na życie, a Duch Boży zstępował wprost na Niego. W dziele, którego dokonywał, nie było natchnienia od Ducha Bożego czy poleceń od Jahwe. Zamiast tego, w Jego przypadku Duch działał bezpośrednio – co już wystarczająco dowodzi, że Jezus nie był taki sam jak prorocy. Dzieło, którego dokonywał, było dziełem odkupienia, a wygłaszanie przepowiedni odgrywało w nim drugorzędną rolę. Był On prorokiem i apostołem, lecz nade wszystko był Odkupicielem. Tymczasem osoby przepowiadające przyszłość mogły jedynie głosić przepowiednie i nie były zdolne do reprezentowania Ducha Bożego w jakichkolwiek innych działaniach. Ponieważ Jezus dokonał dzieła, jakiego nigdy wcześniej nie wykonał człowiek, a także wypełnił dzieło odkupienia ludzkości, był inny od proroków pokroju Izajasza. Fakt, że część ludzi nie akceptuje dzisiejszego nurtu, jest związany z tym, że ta sytuacja stworzyła dla nich przeszkodę. Mówią oni: „W Starym Testamencie wielu proroków także wypowiadało wiele słów, więc dlaczego oni nie byli Bogiem, który stał się ciałem? Dzisiejszy Bóg również przemawia słowami – czy to wystarczy, aby dowiedzieć, że jest On Bogiem wcielonym? Nie wychwalasz Biblii ani jej nie zgłębiasz, więc jaką masz podstawę, aby mówić, że jest On wcieleniem Boga? Mówisz, że słowa pochodzą od Ducha Świętego i wierzysz, że ten etap dzieła jest dziełem dokonywanym osobiście przez Boga, ale jakie masz podstawy, by tak twierdzić? Skupiasz swoją uwagę na słowach Boga dnia dzisiejszego, i wygląda to tak, jakbyś negocjował Biblię i odsuwał ją na bok”. Ludzie ci twierdzą więc, że wierzysz w herezję i wyznajesz heterodoksję.

Jeśli chcesz nieść świadectwo o dziele Boga w dniach ostatecznych, musisz zrozumieć zakulisową historię Biblii oraz jej strukturę i istotę. Dzisiaj ludzie wierzą, że Biblia jest Bogiem, a Bóg – Biblią. Wierzą oni również, że wszystkie zawarte w niej słowa były jedynymi słowami wypowiedzianymi

przez Boga i że Bóg osobiście wypowiedział je wszystkie. Ci, którzy wierzą w Boga, myślą nawet, że mimo iż sześćdziesiąt sześć ksiąg Starego i Nowego Testamentu zostało napisanych przez ludzi, to wszystkie te słowa zostały im dane z natchnienia Boga i są zapisem wypowiedzi Ducha Świętego. Jest to błędne ludzkie rozumienie, które zupełnie nie pokrywa się z faktami. W rzeczywistości, poza księgami prorocत्व, większość Starego Testamentu stanowi pewien zapis dziejów. Część listów Nowego Testamentu wypływa z ludzkich doświadczeń, a część z oświecenia danego przez Ducha Świętego. Listy Pawła są przykładowo dziełem człowieka, wszystkie były wynikiem oświecenia przez Ducha Świętego. Kierowane do kościołów, stanowiły słowa napomnienia oraz zachęty dla braci i siostr w tych wspólnotach. Nie były to słowa wypowiedziane przez Ducha Świętego – Paweł ani nie mógł mówić w imieniu Ducha Świętego, ani nie był prorokiem, a tym bardziej nie doświadczał objawień, jakie były udziałem Jana. Jego listy adresowane były do kościołów w Efezie, Koryntu, Galacji oraz do innych wspólnot. Tym samym listy Pawła zawarte w Nowym Testamencie są pismami, które Paweł kierował do poszczególnych kościołów, a nie efektami natchnienia Ducha Świętego, i nie są one też wypowiedziami samego Ducha Świętego. Są to wyłącznie słowa napomnienia, pociechy i zachęty, które w trakcie swej działalności Paweł pisał dla kościołów. A zatem są one także zapisem istotnej części pracy Pawła w owym czasie. Były pisane dla wszystkich, którzy są braćmi i siostrami w Panu, aby bracia oraz siostry należący do ówczesnych kościołów postępowali według rad Pawła i trzymali się wskazanej przez Pana Jezusa drogi skruchy. Paweł nie mówił bynajmniej, że wszystkie ówczesne czy przyszłe kościoły muszą jeść i pić to, co napisał, ani nie twierdził też, że wszystkie jego słowa pochodzą od Boga. Stosownie do ówczesnej sytuacji kościoła, po prostu dzielił się myślami z braćmi i siostrami, napominał ich, a także wzbudzał w nich wiarę, nauczał ich i upominał. Jego słowa brały się z brzemienia, które sam dźwigał i dzięki nim zapewniał wsparcie swym współwyznawcom. Wykonywał dzieło apostoła kościołów tamtych czasów, był robotnikiem, którym posługiwał się Pan Jezus, a zatem musiał przyjąć odpowiedzialność za ówczesne wspólnoty i podjąć się wykonywania pracy kościelnej oraz poznawać stany, w jakich znajdowali się bracia i siostry – i z tego właśnie powodu pisał listy do wszystkich braci oraz siostr w Panu. Wszystko to, co

w jego pismach było budujące moralnie i pozytywne dla ludzi, było słuszne, ale nie stanowiło wypowiedzi Ducha Świętego i nie mogło reprezentować Boga. W sposób oczywisty błędnym ich pojmowaniem – oraz straszhwym bluźnierstwem – jest traktowanie przez ludzi zapisu doświadczenia człowieka i jego listów jako słów wypowiedzianych do kościołów przez samego Ducha Świętego! Odnosi się to w szczególności do pism, które Paweł kierował do poszczególnych wspólnot, gdyż jego listy do braci i sióstr pisane były w związku z ówczesnymi uwarunkowaniami i sytuacją danego kościoła i miały na celu upominanie współwyznawców w Panu, aby byli w stanie otrzymać łaskę Pana Jezusa. Listy Pawła miały ożywiać wiarę ówczesnych braci i sióstr. Można powiedzieć, że ich pisanie było jego własnym brzemieniem, jak również brzemieniem nałożonym na niego przez Ducha Świętego. Paweł był w końcu apostołem, który przewodził kościołom tamtych czasów, pisał do nich listy i napominał je – to właśnie było jego zadanie. Jego tożsamość była zaś jedynie tożsamością czynnie działającego apostoła i był on jedynie apostołem posłanym przez Boga; nie był ani prorokiem, ani człowiekiem przepowiadającym przyszłość. Największe znaczenie miały dla niego jego własna działalność oraz życie braci i sióstr. Dlatego też nie mógł mówić w imieniu Ducha Świętego. Jego słowa nie były słowami Ducha Świętego, ani tym bardziej słowami samego Boga, ponieważ Paweł nie był nikim więcej jak tylko jednym z Bożych stworzeń, a już z pewnością nie był wcieleniem Boga. Jego tożsamość nie była taka sama jak tożsamość Jezusa. Słowa Jezusa były słowami Ducha Świętego, słowami Boga, ponieważ posiadał On tożsamość Chrystusa, Syna Bożego. Jakże Paweł mógłby być Mu równym? Jeśli ludzie postrzegają listy i słowa takie jak pisma Pawła jako wypowiedzi Ducha Świętego, oraz czczą je jak Boga, można tylko stwierdzić, że są zanadto bezkrytyczni. Mówiąc zaś bardziej dosadnie, czyż nie jest to po prostu bluźnierstwo? Jakże człowiek mógłby mówić w imieniu Boga? I jak ludzie mogą chylić czoła przed zapisem listów pewnego człowieka i słów, które wypowiedział, jakby były świętą, lub natchnioną księgą? Czy słowa Boga mogłyby zostać przypadkowo wypowiedziane przez człowieka? Jak człowiek mógłby przemawiać w imieniu Boga? A więc powiedz sam, czy to możliwe, aby listy, które Paweł napisał dla kościołów, nie były naznaczone jego własnymi myślami? Jak mogłyby nie być nimi skażone? Listy te Paweł napisał dla

kościółów na podstawie swych osobistych doświadczeń i swojej własnej wiedzy. Na przykład w liście do kościołów w Galacji zawarł określoną opinię w pewnej sprawie, podczas gdy Piotr napisał inny list, zawierający odmienny pogląd. Który z listów pochodził zatem od Ducha Świętego? Nikt nie jest w stanie stwierdzić tego z całą pewnością. A zatem można tylko powiedzieć, że obaj dźwigali ciężar odpowiedzialności za kościoły, jednakże ich listy reprezentują ich postawę, ich zaopatrzenie i wsparcie dla braci i sióstr, oraz brzemień odpowiedzialności za kościoły, stanowiąc jedynie ludzkie dzieło, nie zaś pisma pochodzące w całości od Ducha Świętego. Jeśli twierdzisz, że listy te są słowami Ducha Świętego, to jesteś niedorzeczny i popełniasz bluźnierstwo! Listy Pawła i inne listy Nowego Testamentu są odpowiednikami pamiętników bardziej współczesnych postaci ze świata duchowości. Stoją na równi z książkami Watchmana Nee lub doświadczeniami Lawrence'a, itp. Jedyną różnicą jest to, że książki współczesnych osobistości ze świata duchowości nie są włączone do Nowego Testamentu, jednak istota tych osób jest taka sama: byli to ludzie, którymi w pewnym czasie posługiwał się Duch Święty, ale nie mogli oni w sposób bezpośredni reprezentować Boga.

Evangelia Mateusza z Nowego Testamentu dokumentuje genealogię Jezusa. Na początku napisane jest, że Jezus był potomkiem Abrahama i Dawida oraz synem Józefa; następnie, że Jezus począł się z Ducha Świętego i był zrodzony z dziewicy – co oznaczałoby, że nie jest synem Józefa ani potomkiem Abrahama i Dawida. Jednakże genealogia kładzie nacisk na powiązanie Jezusa z Józefem. Następnie zaczyna przedstawiać cały proces, w wyniku którego narodził się Jezus. Napisane jest więc, że Jezus począł się z Ducha Świętego i został zrodzony z dziewicy, nie zaś jako syn Józefa. A jednak w genealogii wyraźnie napisane jest, że Jezus był synem Józefa, a ponieważ genealogia ta jest napisana z myślą o Jezusie, wymienione zostają w niej czterdzieści dwa pokolenia. Kiedy dochodzi do pokolenia Józefa, czym prędzej stwierdza, że Józef był mężem Maryi, przy czym słowa te mają dowieść, że Jezus był potomkiem Abrahama. Czy nie jest to sprzeczność? Genealogia ta wyraźnie dokumentuje przodków Józefa i oczywiste jest, że jest to genealogia Józefa, a jednak Mateusz utrzymuje, że jest to genealogia Jezusa. Czy to nie zaprzecza faktowi, iż Jezus począł się z Ducha Świętego? A zatem, czyż genealogia według Mateusza nie

jest ludzkim wymysłem? To śmieszne! W ten właśnie sposób możesz się przekonać, że księga ta nie pochodzi w całości od Ducha Świętego. Być może są tacy ludzie, którzy myślą, że Bóg musi mieć ziemską genealogię i dlatego przypisują Jezusa do czterdziestego drugiego pokolenia potomków Abrahama. Jest to doprawdy śmieszne! Przybywszy dopiero na ziemię, jak Bóg mógłby mieć swoją ziemską genealogię? Jeśli mówisz, że Bóg ma genealogię, czy nie zaliczasz Go do stworzeń Bożych? Bóg nie jest bowiem z tego świata: jest Panem Stworzenia i choć jest z ciała, ma inną istotę niż człowiek. Jak można stawiać Boga na równi ze stworzeniem Bożym? Abraham nie może reprezentować Boga; w owym czasie był on jedynie celem dzieła Jahwe, oddanym sługą należącym do ludu Izraela, którego Jahwe pochwalał. Jak mógłby być przodkiem Jezusa?

Kto zatem spisał genealogię Jezusa? Czy Jezus sam ją napisał? Czy Jezus osobiście powiedział do tego kogoś: „Napisz Moją genealogię”? Została ona spisana przez Mateusza po tym, jak ukrzyżowano Jezusa. W owym czasie Jezus uczynił wiele rzeczy niezrozumiałych dla Jego uczniów i nie przekazał im żadnego wyjaśnienia. Kiedy odszedł, uczniowie zaczęli działać i nauczać w całym kraju, a z myślą o tym etapie dzieła rozpoczęli pisanie listów i ksiąg Ewangelii. Ewangelie zawarte w Nowym Testamencie zostały spisane dwadzieścia do trzydziestu lat po ukrzyżowaniu Jezusa. Wcześniej lud Izraela czytał jedynie Stary Testament. To znaczy, że na początku Wieku Łaski lud czytał Stary Testament. Nowy Testament pojawił się dopiero w Wieku Łaski. Nie istniał zatem podczas działalności Jezusa; to ludzie po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu spisali Jego czyny. Dopiero wtedy pojawiły się cztery Ewangelie, a także listy Piotra i Pawła, jak również Księga Objawienia. Ponad trzysta lat po wniebowstąpieniu Jezusa następne pokolenia w sposób wybiórczy uporządkowały istniejące dokumenty, i dopiero wtedy pojawił się biblijny Nowy Testament. Powstał on zatem dopiero po zakończeniu tej pracy; wcześniej zaś nie istniał. Bóg wykonał całe swoje dzieło, a Paweł i inni apostołowie napisali wiele listów do kościołów rozsianych po świecie. Późniejsi ludzie zebrali te listy i dołączyli do nich największe z objawień, spisane przez Jana na wyspie Patmos, w którym przepowiedziane zostało Boże dzieło dni ostatecznych. Ta kolejność pism jest dziełem ludzi, inaczej niż w przypadku dzisiejszych wypowiedzi Boga. To, co spisywane jest dzisiaj, pozostaje zgodne z etapami

dzieła Bożego; tym, z czym ludzie mają dziś do czynienia, jest dzieło dokonywane osobiście przez Boga oraz słowa osobiście przez Niego wypowiedziane. Ty zaś – i cały rodzaj ludzki – nie musicie w to ingerować; słowa te, płynące bezpośrednio od Ducha, zostały ułożone krok po kroku i są odmienne od porządku panującego w ludzkich zapisach. Można powiedzieć, że to, co było niegdyś zapisywane, odpowiadało poziomowi edukacji zapisujących oraz ich charakterowi. Spisywali oni doświadczenia ludzi, a każdy człowiek miał własne sposoby ich rejestrowania oraz źródła informacji, więc każda relacja była inna. Jeżeli zatem czcisz Biblię jak Boga, jesteś skrajnym ignorantem i głupcem! Dlaczego nie poszukujesz dzieła Boga dnia dzisiejszego? Jedyne dzieło Boże może zbawić człowieka. Biblia nie może tego dokonać: ludzie mogliby ją czytać przez kilka tysięcy lat i wciąż nie zaszłaby w nich żadna zmiana, a jeśli czcisz Biblię, nigdy nie zyskasz działania Ducha Świętego. W Biblii zapisane są oba etapy dzieła Boga w Izraelu, a więc wśród jej zapisków wszystkie nazwy oraz wszystkie wydarzenia pochodzą z Izraela; nawet imię „Jezus” jest typowym imieniem Izraelity. Jeśli dzisiaj wciąż czytasz Biblię, to czy nie trzymasz się kurczowo pewnej konwencji? Zapisy w biblijnym Nowym Testamencie dotyczą Judei. Oryginalny tekst napisany został zarówno w języku greckim, jak i hebrajskim, a imię, którym Jezus był wówczas nazywany, i Jego słowa, należą do języka człowieka. Kiedy Jezus został przybity do krzyża, zawołał: „Eli, Eli, lama sabachthani?”. Czy nie jest to język hebrajski? To dlatego, że wcielenie Jezusa nastąpiło w Judei. Nie dowodzi to jednak, że Bóg jest Żydem. Dzisiaj Bóg stał się ciałem w Chinach, a więc wszystko, co mówi, jest niewątpliwie w języku chińskim. Jednak nie można porównywać tego z chińskim tłumaczeniem Biblii, gdyż źródło tych słów jest inne: jedne pochodzą z hebrajskiego spisane przez ludzi, a drugie wprost z wypowiedzi samego Ducha. Jakże więc miałyby nie być między nimi żadnej różnicy?

W ODNIESIENIU DO BIBLII (4)

Wielu ludzi wierzy, że zrozumienie Biblii i umiejętność jej interpretowania jest tym samym co odnalezienie prawdziwej drogi – ale czy jest to naprawdę takie proste? Nikt nie zna rzeczywistości Biblii: tego, że nie jest ona niczym więcej jak tylko historycznym zapisem dzieła Boga, świadectwem dwóch poprzednich etapów Bożego dzieła, i że nie umożliwia zrozumienia celów Bożego dzieła. Każdy, kto czytał Biblię, wie, że dokumentuje ona dwa etapy urzeczywistniania się Bożego dzieła: w Wieku Prawa i w Wieku Łaski. Stary Testament jest kroniką dziejów Izraela oraz dzieła dokonanego przez Jahwe począwszy od momentu stworzenia świata aż po kres Wieku Prawa. Nowy Testament jest zaś zapisem dzieła dokonanego przez Jezusa na ziemi, o czym mowa w czterech Ewangeliach, jak również działalności Pawła; czyż nie są to świadectwa historyczne? Przywoływanie dzisiaj wydarzeń z przeszłości czyni z nich historię i niezależnie od tego, do jakiego stopnia mogą być prawdziwe czy rzeczywiste, nadal są historią – historia zaś nie może odnosić się do teraźniejszości, gdyż Bóg nie ogląda się na historię! Jeśli więc ograniczasz się do rozumienia Biblii, nie pojmując nic z dzieła, którego Bóg zamierza dokonać dzisiaj, i jeśli wierzysz w Boga, lecz nie starasz się o działanie Ducha Świętego, to nie rozumiesz, co to znaczy szukać Boga. Jeśli czytasz Biblię, by studiować historię Izraela i badać dzieje Bożego stworzenia nieba i ziemi, to nie wierzysz w Boga. Dziś jednak, ponieważ wierzysz w Boga i poszukujesz życia, skoro dążysz do poznania Boga, nie zaś do poznania martwych liter i doktryn ani do zrozumienia historii – musisz starać się poznać wolę Bożą tu i teraz; musisz też szukać kierownictwa płynącego z działania Ducha Świętego. Gdybyś był archeologiem, mógłbyś czytać Biblię – ale nim nie jesteś, jesteś jednym z tych, którzy wierzą w Boga i najlepiej postąpisz, starając się dowiedzieć, jaka jest dzisiaj Jego wola. Czytając Biblię, możesz co najwyżej zrozumieć co nieco z dziejów Izraela, dowiesz się czegoś o życiu Abrahama, Dawida i Mojżesza; dowiesz się o tym, jak czcili oni Jahwe i jak Jahwe płomieniami ukarał tych, którzy mu się sprzeciwiali, a także odkryjesz, jak przemawiał On do ludzi owych czasów. Tak więc poznasz jedynie dzieło dokonane przez Boga w przeszłości. Zapisy w Biblii odnoszą się tylko do tego, jak dawny lud Izraela czcił Boga i żył pod przewodnictwem Jahwe. Ponieważ

Izraelici byli wybranym ludem Boga, w Starym Testamencie możesz przeczytać o lojalności, jaką cały lud Izraela okazywał Jahwe, oraz o tym, że wszyscy ci, którzy byli Jahwe posłuszni, mogli liczyć na Jego opiekę i błogosławieństwo. Ponadto możesz się dowiedzieć, że kiedy Bóg spełniał swe dzieło w Izraelu, przepełniały Go miłosierdzie i miłość, choć miał też na podorędziu niszczycielskie płomienie; a wreszcie, że wszyscy Izraelici – od najnędzniejszych po najpotężniejszych – czcili Jahwe, tak więc cały kraj miał Boże błogosławieństwo. Oto historia Izraela zapisana w Starym Testamencie.

Biblia jest historycznym zapisem Bożego dzieła w Izraelu, dokumentującym liczne przepowiednie pradownych proroków, jak również niektóre słowa samego Jahwe, wpisujące się w Jego dzieło z owych czasów. Tak więc wszyscy ludzie postrzegają tę księgę jako świętą (gdyż Bóg jest święty i wielki). Oczywiście wszystko to bierze się z ich szacunku dla Jahwe oraz czci, jaką żywią wobec Boga. Ludzie odnoszą się do tej księgi w taki sposób jedynie dlatego, że stworzenia Boże darzą tak wielkim szacunkiem i czcią swego Stwórcę. Są nawet tacy, którzy księgę tę nazywają cudowną i natchnioną. W istocie jest ona świadectwem wyłącznie ludzkim. Sam Jahwe jej nie zatytułował, ani też nie kierował osobiście jej powstawaniem. Innymi słowy, autorem księgi nie jest Bóg, lecz ludzie. „Pismo Święte” to tylko pełen czci tytuł nadany jej przez człowieka. O takim tytule nie zdecydowali Jahwe i Jezus, przedyskutowawszy go między sobą; nie jest on niczym więcej jak tylko ludzkim konceptem. Księga ta bowiem nie została napisana przez Jahwe, ani tym bardziej przez Jezusa. Jest ona zbiorem relacji wielu pradownych proroków, apostołów i wieszczów, opracowanych przez kolejne pokolenia w formie księgi zawierającej pradowne zapiski, która wydaje się ludziom w szczególny sposób święta. Wierzą oni bowiem, że księga ta zawiera wiele niezgłębionych, wielkich tajemnic oczekujących na rozwikłanie przez przyszłe pokolenia. W związku z tym ludzie są tym bardziej skłonni sądzić, że owa książka jest księgą cudowną i natchnioną. Gdy dodatkowo uwzględnić cztery Ewangelie i Księgę Objawienia, stosunek ludzi do Biblii jest zupełnie odmienny niż w przypadku jakiegokolwiek innej książki, nikt więc nie śmie poddać owej „natchnionej księgi” wnikliwej analizie – jest ona nazbyt „święta”.

Dlaczego ludzie – kiedy tylko przeczytają Biblię – potrafią w niej odnaleźć właściwą ścieżkę praktyki? Dlaczego są w stanie uchwycić dzięki niej wiele z tego, co było dla nich niezrozumiałe? Zamierzam dziś w taki właśnie sposób wnikliwie przeanalizować Biblię, co nie oznacza, że jej nienawidzę albo że kwestionuję jej wartość jako źródła informacji. Objasnię ci i wytłumaczę genezę Biblii i tkwiącą w niej wartość, abyś przestał błędzić w ciemnościach. Ludzie żywią bowiem na temat Biblii bardzo wiele opinii, z których większość to opinie błędne. Odczytywanie Biblii w taki sposób nie tylko uniemożliwia im osiągnięcie tego, co osiągnąć powinni, lecz – co jeszcze istotniejsze – staje na przeszkodzie dziełu, które zamierzam wypełnić. Straszliwie utrudnia przyszłe dzieło, niosąc z sobą same wady i ani jednej zalety. Dlatego też tym, co wam głoszę, jest po prostu kwintesencją Biblii, jej prawdziwą historią. Nie proszę was, abyście nie czytali Biblii albo rozgłaszali wkoło, że nie ma ona żadnej wartości. Chcę tylko, żebyście posiadli rzeczywistą wiedzę i mieli właściwy pogląd na jej temat. Nie bądźcie zbyt jednostronni! Chociaż Biblia jest księgą osadzoną w historii i napisaną przez ludzi, dokumentuje wiele spośród zasad, na jakich dawni święci i prorocy służyli Bogu, jak również doświadczenia późniejszych apostołów w ich służbie Bogu. Wszystko to zaś naprawdę były sprawy, które ludzie ci widzieli na własne oczy i których sami doświadczyli i jako takie mogą posłużyć za punkt odniesienia dla ludzi obecnego wieku w ich poszukiwaniu prawdziwej drogi. Dlatego też, czytając Biblię, można również zyskać wiele dróg życia, których nie sposób znaleźć w innych książkach. Są to drogi życia wynikające z działania Ducha Świętego, jakiego doświadczyli prorocy i apostołowie w minionych wiekach. Wiele spośród owych słów ma wielką wartość i może zapewnić ludziom to, czego im trzeba. Dlatego też wszyscy tak lubią czytać Biblię. A ponieważ tyle się w niej kryje, ludzie mają o niej zupełnie inne zdanie niż o pismach wielkich postaci z historii duchowości. Biblia stanowi zapis i zbiór doświadczeń oraz wiedzy ludzi służących Jahwe i Jezusowi w dawnych i nowszych epokach, tak więc późniejsze pokolenia zdołały dzięki niej zyskać liczne objawienia, iluminacje i ścieżki praktyki. Przyczyną, dla której Biblia góruje nad pismami wszystkich innych wielkich nauczycieli duchowości jest to, że teksty tych ostatnich zaczerpnięte są z Biblii, ich doświadczenia bez wyjątku wywodzą się z Biblii, i wszyscy oni objaśniają Biblię. Choć więc

ludzie mogą zyskać zaopatrzenie z lektury ksiąg dowolnego z wielkich nauczycieli duchowości, w dalszym ciągu otaczają wciąż Biblię, gdyż wydaje im się ona tak wzniosła i głęboka! Chociaż mieści w sobie niektóre spośród ksiąg głoszących słowa życia (takie jak listy Pawła i listy Piotra), i chociaż ludzie mogą w tych księgach znaleźć zaopatrzenie i wsparcie, są one mimo wszystko nie na czasie. Przynależą do zamierchłej epoki i niezależnie od tego, jak byłyby dobre, sprawdzają się w jednej tylko epoce i nie są wieczne. Albowiem dzieło Boga nieustannie się rozwija, nie mogło ono tak po prostu zatrzymać się w czasach Piotra i Pawła, ani też ciągle trwać w Wieku Łaski, kiedy to ukrzyżowano Jezusa. Dlatego też księgi te adekwatne są tylko dla Wieku Łaski, lecz nie dla Wieku Królestwa dni ostatecznych. Mogą one zapewnić zaopatrzenie jedynie wyznawcom z Wieku Łaski, lecz już nie świętym z Wieku Królestwa – niezależnie od tego, jak byłyby dobre, stanowią przeżytek. Tak samo jest z dziełem stworzenia dokonany przez Jahwe czy też z Jego dziełem dokonany w Izraelu: niezależnie od tego, jak wielkie było to dzieło, miało kiedyś należeć do przeszłości – miał nadejść taki czas, gdy dzieło to przeminie. Tak samo rzecz się ma z dziełem Boga: choć jest wielkie, nastanie jednak czas, gdy dobiegnie kresu; nie może zawsze trwać pośród dzieła stwarzania, ani zatrzymać się na ukrzyżowaniu. Niezależnie od tego, jak przekonujące było dzieło ukrzyżowania – i jak skutecznie przyczyniło się do pokonania szatana – dzieło w toku w dalszym ciągu jest dziełem w toku, epoki zaś są tylko epokami. Dzieło w toku nie może zawsze opierać się na tym samym fundamencie, ani też czasy nie mogą pozostawać niezmiennie, i tak jak niegdyś dokonało się stworzenie, tak też muszą nadejść dni ostateczne. Jest to nieuniknione! Tak więc dzisiaj zapisane w Nowym Testamencie słowa życia – listy apostołów i cztery Ewangelie – stały się książkami o wartości czysto historycznej, starymi almanachami: jakże takie stare almanachy mogłyby wprowadzić ludzi w nowy wiek? Niezależnie od tego, jak dalece zdolne są zaopatrzyć ludzi w życie albo doprowadzić ich do krzyża – czyż nie są przestarzałe? Czyż nie są pozbawione wartości? Dlatego powiadam, że nie powinienes ślepo wierzyć w owe almanachy. Są one zbyt stare, nie potrafią wprowadzić cię w nowe dzieło, a mogą jedynie być dla ciebie ciężarem. Nie tylko nie potrafią cię wprowadzić w nowe dzieło ani w nowe wejście, lecz także wiodą cię ku starym kościołom – a gdyby tak

właśnie miało być, to czyż, zamiast iść naprzód, nie cofałyś się w swej wierze w Boga?

Biblia dokumentuje dzieło Boga w Izraelu, między innymi niektóre poczynania narodu wybranego – Izraela. Pomimo tego, że miała miejsce pewna selekcja materiału, której Duch Święty nie aprobował – jedne części włączono, inne usunięto – to nie wini On nikogo z jej powodu. Biblia jest jedynie historią Izraela i zarazem historią dzieła Bożego. Wszyscy opisani w niej ludzie, sprawy oraz inne rzeczy faktycznie istniały i nic, co się z nimi wiązało, nie miało znaczenia symbolicznego (pomijając, rzecz jasna, proroctwa Izajasza, Daniela i innych proroków oraz Janową Księgę Objawienia). Pierwsi mieszkańcy Izraela byli mądrzy i wyedukowani, a ich pradawna wiedza i kultura były dość mocno zaawansowane, tak więc to, co napisali, przewyższa dzieła dzisiejszych ludzi. Dlatego też fakt, że byli w stanie napisać owe księgi, nie powinien dziwić: Jahwe uczynił pomiędzy nimi liczne dzieła, a oni sami wiele widzieli. Dawid na własne oczy oglądał czyny Jahwe, osobiście mógł ich doświadczać, widział też wiele spośród znaków i cudów, dlatego napisał wszystkie swe psalmy na chwałę czynów Jahwe. Owi ludzie byli w stanie napisać te księgi w wyniku zaistnienia określonych okoliczności, a nie dlatego, że mieli wyjątkowy talent. Wysławiali Jahwe, ponieważ Go widzieli. Gdybyście nigdy nie widzieli Jahwe i nie byli świadomi Jego istnienia, jakże mielibyście Go wysławiać? Gdybyście nie oglądali Jahwe, nie wiedzielibyście jak Go wysławiać, ani jak Go czcić – a tym bardziej nie potrafilibyście pisać dla Niego pieśni pochwalnych, i nawet gdyby wam kazano wymyślić jakieś czyny Jahwe, nie bylibyście w stanie tego zrobić. Również i dziś potraficie sławić i miłować Boga właśnie dlatego, że Go oglądaliście, a także doświadczyliście Jego dzieł – a jeśli wasz charakter ulegnie poprawie, to czyż i wy nie będziecie potrafili pisać poematów na chwałę Boga, tak jak Dawid?

Zrozumieć Biblię, zrozumieć historię, lecz nie rozumieć tego, co czyni dzisiaj Duch Święty – to błąd! Bardzo dobrze zrobiłeś, studiując historię, wykonałeś niesamowitą pracę, ale nie rozumiesz nic z dzieła, które wykonuje dzisiaj Duch Święty. Czyż to nie głupota? Inni pytają cię: „Co czyni dzisiaj Bóg? W co powinno się dziś wkraczać? Jak ci idzie dążenie do życia? Czy rozumiesz wolę Bożą?”. Nie będziesz znać odpowiedzi na te pytania – cóż zatem wiesz? Odpowiesz: „Wiem tylko tyle, że muszę

wyrzec się cielesności i poznać samego siebie”. A kiedy cię spytają: „Co jeszcze wiesz?”, odpowiesz, że wiesz ponadto, iż musisz przestrzegać wszystkich Bożych zarządzeń i że rozumiesz co nieco z historii Biblii – i to już wszystko. Ale czy to już wszystko, co zdołałeś osiągnąć przez te wszystkie lata dzięki swej wierze w Boga? Jeśli tylko tyle rozumiałeś, to bardzo wiele ci brakuje. Tak więc wasza dzisiejsza postawa jest w sposób zasadniczy niezdolna osiągnąć tego, czego od was wymagam, zaś rozumiane przez was prawdy, jak i wasze zdolności rozróżniania, są nazbyt ubogie – innymi słowy, wasza wiara jest zanadto powierzchowna! Musicie zaopatrzyć się w więcej prawd, trzeba wam więcej wiedzy, musicie więcej widzieć – dopiero wtedy będziecie mogli szerzyć ewangelię, gdyż właśnie to powinniście czynić!

PRAKTYKA (1)

W przeszłości w sposobie, na jaki ludzie doświadczali, istniało mnóstwo odstępstw, a nawet absurdów. Po prostu nie rozumieli oni norm Bożych wymagań, toteż w wielu obszarach ich doświadczenia prowadziły na manowce. Bóg wymaga od ludzi, by potrafili przeżywać życie w zwykłym człowieczeństwie. Na przykład nie ma nic złego w podążaniu za współczesnymi normami dotyczącymi pożywienia i stroju, w tym, że człowiek nosi garnitur i krawat, interesuje się sztuką nowoczesną, a wolny czas poświęca na literaturę, kulturę i rozrywkę. Może robić pamiątkowe zdjęcia, czytać i zdobywać użyteczną wiedzę oraz mieszkać we względnie wygodnym otoczeniu. Są to wszystko rzeczy stosowne dla życia w normalnym człowieczeństwie, a mimo to ludzie postrzegają je jako znienawidzone przez Boga i powstrzymują się przed nimi. Ich praktyka polega na przestrzeganiu kilku zasad, a to prowadzi do życia nudnego jak flaki z olejem i zupełnie pozbawionego sensu. W rzeczywistości Bóg nigdy nie wymagał, by ludzie tak postępowali. Ludzie chcą stłumić własne usposobienie, nieustannie modląc się w duchu, by być bliżej Boga, ich umysły są wciąż zajęte rozważaniem boskich intencji, oczy wciąż obserwują to lub tamto, przejęci są lękiem, że ich więź z Bogiem zostanie w jakiś sposób zerwana. Są to wnioski, do których ludzie doszli na własną rękę; są to reguły, które sami dla siebie wyznaczyli. Jeśli nie znasz własnej natury i istoty ani nie rozumiesz, jaki poziom może osiągnąć twoja praktyka, nie będziesz w stanie zdobyć pewności co do standardów, jakich Bóg wymaga od człowieka, a tym samym ścieżka twojej praktyki nie będzie trafna. Ponieważ nie rozumiesz, czego dokładnie Bóg wymaga od człowieka, wytężasz umysł, analizując Boże intencje i niezdarnie usiłujesz znaleźć sposób, by mógł cię poruszyć i oświecić Duch Święty. W rezultacie opracowujesz sobie pewne sposoby praktyki, które uznajesz za odpowiednie. Po prostu nie masz pojęcia, czego właściwie Bóg wymaga od człowieka; po prostu z zadowoleniem praktykujesz na swój sposób, nie dbasz o wynik, a jeszcze mniej o to, czy w twojej praktyce pojawiają się odstępstwa i błędy. Przy takim postępowaniu twojej praktyce naturalnie brakuje trafności i jest ona pozbawiona zasad. Najbardziej brakuje w niej zwykłego ludzkiego rozsądku i sumienia, a także uznania Boga i udziału

Ducha Świętego. Zbyt łatwo jest wtedy wybrać własną drogę. Tego rodzaju praktyka polega jedynie na przestrzeganiu reguł albo na tym, że celowo zwiększasz swoje brzemie, by się ograniczać i kontrolować. Jednak wydaje ci się, że wypełniasz wymogi praktyki co do joty, a nie zdajesz sobie sprawy, że w przeważającej części jest to proces lub obrządek zupełnie zbędny. Wielu praktykuje w ten sposób przez lata, nie zmieniając właściwie niczego w swoim usposobieniu, nie zyskując nowego zrozumienia ani żadnego nowego wejścia. Nieświadomie wciąż popełniają te same stare błędy i dają pełną swobodę swojej bydlęcej naturze, do tego stopnia, że niejednokrotnie popełniają nierozumne i nieludzkie czyny, i robią rzeczy, które wprawiają innych w osłupienie i zupełnie niezrozumienie. Czy o takich ludziach można powiedzieć, że doświadczyli przemiany swojego usposobienia?

Obecnie wiara w Boga wkroczyła w Wiek Bożego Słowa. Względnie rzecz ujmując, ludzie nie modlą się tak wiele jak kiedyś; słowa Boga jasno wyłożyły wszystkie aspekty prawdy oraz drogi praktyki, więc ludzie nie muszą już szukać po omacku. Podczas Wieku Królestwa słowa Boga prowadzą ludzi naprzód; jest to życie, w którym ludzie mogą ujrzeć wszystko wyraźnie, gdyż Bóg jasno im wszystko wyłożył i człowiek nie musi już iść przez życie na oślep. Co się tyczy małżeństwa, spraw doczesnych, życia, jedzenia, ubrania i schronienia, relacji międzyludzkich, służby zgodnej z wolą Boga, wyrzeczenia się ciała i tak dalej, której z tych spraw Bóg jeszcze wam nie wyjaśnił? Czy nadal musicie modlić się i poszukiwać? Nie ma takiej potrzeby! Jeśli wciąż to robicie, wasze działania są nadmiarowe. Jest to nieuzasadnione, głupie i zupełnie zbędne! Tylko ci, którym brakuje charakteru i nie są w stanie zrozumieć Bożych słów, nieustannie powtarzają niemądre modlitwy. Kluczem do praktykowania prawdy jest posiadanie determinacji. Niektórzy ludzie uparcie podążają w działaniu za swymi cielesnymi upodobaniami, nawet jeśli wiedzą, że są one niezgodne z prawdą. Nie pozwala im to poczynić postępów w życiu, ale choć modlą się i poszukują, wciąż pragną hołdować potrzebom ciała. Czy postępując tak, nie popełniają świadomie grzechów? Podobnie ci, którzy pożądają cielesnych rozkoszy i lgną do bogactwa, a potem modlą się do Boga: „Boże! Czy pozwolisz mi pożądać cielesnych rozkoszy i bogactw? Czy Twoją wolą jest, bym zarabiał pieniądze w ten sposób?”. Czy to jest odpowiednia modlitwa? Ludzie, którzy tak czynią, doskonale wiedzą, że

Bogu te rzeczy się nie podobają i że powinni je porzucić, ale zdecydowali już, jakie sprawy mają zająć miejsce w ich sercach, więc modląc się i poszukując, chcą przymusić Boga, by pozwolił im na takie postępowanie. W swoich sercach mogą się nawet domagać, by Bóg powiedział coś, co by potwierdzało ich pragnienia; to właśnie nazywamy buntowniczością. Są też i tacy, którzy przeciągają braci i siostry kościoła na swoją stronę oraz ustanawiają własne niezależne królestwa. Bardzo dobrze wiesz, że te działania sprzeciwiają się Bogu, ale gdy już zdecydujesz się coś takiego uczynić, mimo to wciąż poszukujesz i modlisz się do Boga, spokojny i nieporuszony. Jesteś bezwstydnym i bezczelnym! Gdy chodzi o pozostawienie za sobą rzeczy doczesnych, była o tym mowa już dawno temu. Są tacy, którzy dobrze wiedzą, że Bóg nienawidzi rzeczy doczesnych, a mimo to modlą się tymi słowami: „Boże! Rozumiem, że wolałbyś, abym nie podążał za sprawami doczesnymi, ale czynię tak, aby nie ściągać wstydu na Twoje imię; czynię to, aby ludzie tego świata mogli ujrzeć we mnie Twoją chwałę”. Cóż to jest za modlitwa? Czy potraficie to wyjaśnić? Jest to modlitwa, która ma wyrzucić presję na Boga, wymusić coś na nim. Czy nie wstydziecie się modlić w ten sposób? Ludzie, którzy tak się modlą, rozmyślnie sprzeciwiają się Bogu, i taka modlitwa od początku do końca wyrasta z wątpliwych motywów; prawdziwie jest wyrazem szatańskiego usposobienia. Słowa Boga są absolutnie jasne, szczególnie te, które dotyczą Jego woli, Jego usposobienia oraz tego, jak On traktuje różne grupy ludzi. Jeśli nie rozumiesz prawdy, to powinienes częściej czytać słowa Boga, a skutki będą znacznie lepsze, niż gdybyś tylko modlił się i poszukiwał na oślep. W wielu sytuacjach poszukiwania i modlitwa powinny zostać zastąpione przez częstsze czytanie Bożych słów i rozmawianie z innymi o prawdzie. W codziennej modlitwie powinienes zastanawiać się nad sobą i starać się poznać siebie lepiej z perspektywy Bożych słów. To jest korzystniejsze dla twojego postępu w życiu. Jeśli teraz nadal poszukujesz, wznosząc oczy ku niebu, czy nie pokazuje to, że wciąż wierzysz w niejasnego Boga? Wcześniej dostrzegałeś efekty swoich poszukiwań i modlitwy, a Duch Święty poruszał nieco twojego ducha, ponieważ był to Wiek Łaski. Nie mogłeś ujrzeć Boga, więc musiałeś podążać na oślep i poszukiwać w ten sposób. Teraz Bóg zszedł pomiędzy ludzi, Słowo przyoblekło się w ciało i ujrzaleś Boga, dlatego Duch Święty nie działa już tak jak dotychczas. Nastął nowy wiek,

a wraz z nim zmienił się sposób działania Ducha Świętego. Chociaż ludzie nie modlą się już tak wiele jak kiedyś, bo Bóg jest na ziemi, człowiek ma teraz szansę Go pokochać. Ludzkość weszła w wiek miłości do Boga i ma możliwość zbliżenia się do Boga w sobie: „Boże! Jesteś zaiste tak dobry, chcę Cię miłować!”. Tych kilka zaledwie jasnych i prostych słów pozwala wybrzmieć miłości do Boga w ludzkim sercu; tę modlitwę wypowiada się po to, by pogłębić miłość między człowiekiem a Bogiem. Czasem zauważasz w sobie przejawy buntowniczności i mówisz: „Boże! Dlaczego jestem taki zepsuty?”. Chcesz bić się w piersi ze łzami w oczach. Masz wielką ochotę biczować siebie samego i w twoich oczach wzbierają łzy. W takich chwilach w twoim sercu rodzi się żal i rozpacz, ale nie wiesz, jak je wyrazić. To jest obecne dzieło Ducha Świętego, które osiągnąć mogą jedynie ci, którzy poszukują życia. Czujesz, że Bóg darzy Cię wielką miłością i masz w sercu szczególne uczucie. Choć nie masz słów, by jasno się modlić, nieustannie czujesz, że miłość Boga jest głęboka jak ocean. Nie ma odpowiednich słów na określenie tego stanu, a jest to stan, który często pojawia się w duchu. Tego rodzaju modlitwa i poczucie wspólnoty zmierzające do przybliżenia się do Boga w swoim sercu są czymś normalnym.

Choć czas, gdy ludzie musieli poszukiwać po omacku, dobiegł już kresu, nie oznacza to, że ludzie nie powinni się w ogóle modlić i poczukiwać ani że nie muszą czekać na objawienie woli Bożej, zanim wznowią swą pracę; są to jedynie błędne ludzkie pojęcia. Bóg zszedł pomiędzy ludzi, by żyć pośród nich i stać się ich światłem, życiem i drogą – to jest fakt. Oczywiście Bóg poprzez swoje przyjście na ziemię z pewnością przynosi ludziom praktyczną drogę i życie, które odpowiadają ich postawie oraz którymi mogą się cieszyć – nie przybył On, by zniszczyć wszystkie drogi ludzkiej praktyki. Człowiek nie żyje już, wyczuwając drogę po omacku i poszukując, ponieważ Bóg przyszedł na ziemię, aby działać i głosić swoje słowo. Przybył, by uwolnić człowieka od życia w mroku i niejasności i umożliwić mu życie wypełnione światłem. Obecne dzieło polega na jasnym wskazywaniu, przejrzystym wypowiadaniu się, na zwracaniu się do człowieka bezpośrednio i wyraźnym definiowaniu, tak, by ludzie mogli wprowadzić to wszystko w życie, tak jak Bóg Jahwe prowadził lud Izraela, mówiąc im, jak składać ofiary i jak zbudować świątynię. Dlatego nie musicie już spędzać całego życia na poszukiwaniu, jak po odejściu Pana

Jezusa. Czy konieczne jest, byście po omacku szukali drogi w przyszłym dziele głoszenia ewangelii? Czy konieczne jest, byście szukali na ślepo, usiłując znaleźć właściwą drogę życia? Czy musicie na oślep decydować, jak wypełniać wasze obowiązki? Czy konieczne jest, byście padali twarzą do ziemi i poszukiwali, by się dowiedzieć, jak nieść świadectwo? Czy konieczne jest, byście pościli i modlili się, by wiedzieć, jak macie się ubierać lub żyć? Czy konieczne jest, byście nieustannie modlili się do Boga w niebie, by się dowiedzieć, jak przyjąć to, że zostaliście podbici przez Boga? Czy konieczne jest, byście modlili się nieustannie, w dzień i w nocy, by zrozumieć, jak okazać posłuszeństwo Bogu? Wielu spośród was mówi, że nie jesteście w stanie praktykować, ponieważ nie rozumiecie. Ludzie naprawdę nie zwracają uwagi na Boże dzieło dnia dzisiejszego! Wiele z tych rzeczy powiedziałem już dawno temu, ale wy nie poświęciliście ani odrobiny uwagi na przeczytanie ich, więc nic dziwnego, że nie wiecie, jak praktykować. Oczywiście w obecnym wieku Duch Święty nadal porusza ludzi, by mogli odczuwać radość, oraz zamieszkuje On pośród ludzi. To jest źródło tych^a szczególnie przyjemnych uczuć, jakich często doświadczasz w życiu. Co jakiś czas przychodzi dzień, kiedy czujesz, że Bóg jest wspaniały i nie możesz się powstrzymać od modlitwy: „Boże! Twoja miłość jest tak piękna, a Twój wizerunek tak wspaniały. Chcę kochać Cię głębiej. Chcę poświęcić wszystko to, czym jestem, oddać to Tobie. Poświęcę wszystko Tobie, chcę oddać wszystko Tobie, jeśli przez to będę mógł Cię kochać...”. To jest uczucie przyjemności pochodzące od Ducha Świętego. Nie jest to oświecenie ani iluminacja; jest to poruszenie. Takie doświadczenia będą się zdarzać się od czasu do czasu; czasami w drodze do pracy będziesz się modlić i zbliżysz się do Boga, tak poruszony, że łzy zroszą twą twarz i nie będziesz w stanie się opanować, usilnie starając się znaleźć stosowne miejsce, gdzie mógłbyś wyrazić całą żarliwość swojego serca... Czasem, znajdując się w miejscu publicznym, poczujesz, że Boża miłość, której doświadczasz, jest zbyt wielka, że twój los nie jest w żaden sposób zwyczajny, i jeszcze bardziej poczujesz, że w sposobie, na jaki przeżywasz swoje życie, jest więcej znaczenia niż w życiu kogokolwiek innego. Głęboko odczuwasz, że Bóg cię wyniósł i że w tym przejawia się

^a W tekście oryginalnym: „To są pewne”.

Jego wielka miłość do ciebie. W najgłębszych zakamarkach serca poczujesz, że istnieje taki rodzaj miłości Boga, który jest niewyrażalny i niepojęty dla człowieka; znasz go, ale nie jesteś w stanie go opisać, zawsze daje ci do myślenia, ale nie potrafisz w pełni go wyrazić. W takich chwilach zapomnisz nawet, gdzie się znajdujesz, i zawołasz na głos: „Boże! Jesteś tak nieprzenikniony i tak umiłowany!”. Ludzie dokoła będą zdumieni, ale takie rzeczy zdarzają się dość często. Doświadczaliście ich wielokrotnie. To jest życie, jakim obdarza cię dziś Duch Święty, życie, jakie powinieneś prowadzić. Nie chodzi o to, by powstrzymać cię od przeżywania życia, ale raczej o to, byś zmienił sposób jego przeżywania. Jest to uczucie niemożliwe do opisanie czy wyrażenia. Jest to również prawdziwe uczucie człowieka, a w jeszcze większym stopniu jest to dzieło Ducha Świętego. Być może rozumiesz to w sercu, choć nie jesteś w stanie nikomu tego jasno wyłożyć. Nie dlatego, że masz problemy z mówieniem czy że się jąkasz, ale dlatego, że tego uczucia nie sposób opisać słowami. Teraz możesz się cieszyć takimi rzeczami i to właśnie jest życie, jakie powinieneś prowadzić. Oczywiście inne strony twojego życia nie przestają istnieć; rzecz tylko w tym, że doświadczenie poruszenia staje się radością twojego życia i chcesz już zawsze cieszyć się takim doświadczeniem Ducha Świętego. Powinieneś jednak wiedzieć, że takie poruszenia nie służą temu, byś wyszedł poza ciało i wkroczył do trzeciego nieba lub przemierzał cały świat; chodzi o to, byś poczuł i posmakował miłości Boga, którą cieszysz się dzisiaj, doświadczył znaczenia aktualnego dzieła Boga i na nowo poczuł Jego troskę i opiekę. Wszystko to służy temu, byś mógł osiąść większą wiedzę o dziele dokonywanym dziś przez Boga – to jest cel Boży w prowadzeniu tego dzieła.

Poszukiwanie i podążanie po omacku było sposobem życia przed Bożym wcieleniem. W tamtym czasie ludzie nie byli w stanie ujrzeć Boga, więc nie mieli wyboru i musieli poszukiwać drogi na oślep. Dziś widziałeś już Boga i On mówi ci bezpośrednio, jak powinieneś praktykować, więc nie musisz już poszukiwać drogi po omacku. Ścieżka, którą On prowadzi człowieka, jest drogą prawdy, a to, co mówi On człowiekowi i co człowiek otrzymuje, jest życiem i prawdą. Masz drogę, życie i prawdę, więc po co miałbyś jeszcze cegokolwiek szukać? Duch Święty nie dokonuje dwóch etapów dzieła jednocześnie. Gdy już skończę głosić Moje słowo, a ludzie nie będą uważnie jeść i pić słów Boga ani podążać za prawdą we właściwy sposób i nadal

będą się zachowywać jak w Wieku Łaski, szukając po omacku niczym ślepcy, wciąż się modląc i poszukując, czy nie będzie to znaczyć, że ten etap Mojego dzieła – dzieło słów – dokonywany jest na próżno? Choć może już skończyłem głosić Moje słowo, ludzie wciąż nie pojmują w całości, a to dlatego, że brakuje im charakteru. Ten problem może być rozwiązany poprzez życie w ramach kościoła i rozważania we wspólnocie. Wecześniej, w Wieku Łaski, choć Bóg był wcielony, nie prowadził dzieła słów, więc Duch Święty działał w owym czasie, by kontynuować dzieło. Wówczas dzieło prowadził przede wszystkim Duch Święty, ale obecnie prowadzi je sam Bóg wcielony, który zastąpił w działaniu Ducha Świętego. Kiedyś ludzie doświadczali pokoju i radości, o ile tylko modlili się często; doświadczali również nagany i dyscyplinowania. Wszystko to było dziełem Ducha Świętego. Obecnie takie stany zdarzają się bardzo rzadko. Duch Święty w każdym wieku może prowadzić tylko jedno dzieło. Gdyby prowadził dwa rodzaje dzieła jednocześnie i ciało prowadziłoby w ludziach swoje dzieło, a Duch Święty swoje, i gdyby to, co mówi ciało, nie liczyło się, a liczyło się tylko to, co mówi Duch Święty, to Chrystus nie mógłby mówić o drodze, prawdzie i życiu. To byłaby wewnętrzna sprzeczność. Czy Duch Święty mógłby tak działać? Bóg jest wszechmocny i posiada wszelką mądrość, jest święty i sprawiedliwy, i w żadnym razie nie popełnia On błędów.

W przeszłych doświadczeniach ludzi było zbyt wiele odstępstw i błędów. Były rzeczy, które ludzie o normalnym człowieczeństwie zwykle posiadali lub robili, były też trudne do uniknięcia w ludzkim życiu błędy, i gdy ludzie nie potrafili sobie z tym wszystkim poradzić, zrzucali odpowiedzialność na Boga. Pewna siostra miała kiedyś gości w domu. Bułeczki na parze nie udały się, jak należy, więc pomyślała: „Zapewne Bóg mnie dyscyplinuje. Znów rozprawia się z moim próżnym sercem; doprawdy jestem zbyt próżna”. Jednak z normalnego ludzkiego punktu widzenia, gdy przychodzą goście, ekscytujesz się i robisz wszystko w pośpiechu, nie działasz w zorganizowany sposób, więc naturalnie albo ryż się przypali, albo jedzenie będzie przesolone. Jest to skutek nadmiernej nerwowości, a tymczasem ludzie zrzucają to na karb „dyscyplinowania przez Boga”. W istocie są to zwykle błędy popełniane w ludzkim życiu. Czy takie rzeczy nie zdarzałyby ci się często również wtedy, gdybyś nie wierzył w Boga? Problemy, jakie się pojawiają, często są skutkiem błędów popełnianych

przez ludzi i doprawdy te błędy nie są dziełem Ducha Świętego. Nie mają również nic wspólnego z Bogiem. Na przykład, gdy ugryziesz się w język przy jedzeniu – czy to Bóg cię dyscyplinuje? Dyscyplinowanie przez Boga opiera się na określonych zasadach i zazwyczaj pojawia się, gdy świadomie popełnisz wykroczenie. Bóg dyscyplinuje cię tylko wtedy, gdy robisz coś związanego z Jego imieniem lub gdy dotyczy to Jego świadectwa albo Jego dzieła. Ludzie pojmują już prawdę w wystarczającym stopniu, by mieć wewnętrzną świadomość tego, co robią. Na przykład czy to możliwe, byś nic nie poczuł, gdybyś zdefraudował pieniądze kościoła lub wydał je bezmyślnie? Z pewnością coś byś poczuł. To niemożliwe, by poczuć coś dopiero później. W sercu dobrze wiesz, które twoje uczynki stoją w sprzeczności z sumieniem. Ludzie jednak mają własne upodobania i preferencje i po prostu sobie pobłażają, choć dobrze wiedzą, jak należy praktykować prawdę. Dlatego, gdy coś uczynią, nie czują, by byli wyraźnie upominani ani w jasny sposób dyscyplinowani. Dzieje się tak dlatego, że ci ludzie świadomie popełnili występki, toteż Bóg ich nie dyscyplinuje; gdy nadejdzie czas sprawiedliwego sądu, Bóg odpłaci każdemu według jego uczynków. Istnieją obecnie w kościele ludzie, którzy przywłaszczają sobie pieniądze, są tacy, którzy nie zachowują jasnych granic między kobietami a mężczyznami, a także tacy, którzy osądzają, sprzeciwiają się i usiłują potajemnie zniszczyć Boże dzieło. Dlaczego na razie nic im się nie stało? Robiąc te rzeczy, mają świadomość i czują w sercu wyrzuty, dlatego czasami przechodzą skarcenie i oczyszczenie, są jednak zbyt bezwstydni! Podobnie ludzie, którzy dopuszczają się rozwiązłości – zdają sobie sprawę z tego, co czynią w danym momencie, ale ich żądza jest zbyt wielka i nie potrafią się opanować. Nawet gdyby Duch Święty ich zdyscyplinował, nie by to nie dało, więc Duch Święty nie stosuje dyscypliny. Ale jeśli Duch Święty nie zdyscyplinuje ich od razu, jeśli nie czują, by byli upominani ani nic złego nie dzieje się z ich ciałami, jakie napomnienie może nastąpić później? Czyż już został popełniony – o jakim dyscyplinowaniu można mówić? Dowodzi to jedynie, że ci ludzie są zbyt bezwstydni i brakuje im człowieczeństwa, i że zasługują na przekleństwo i karę! Duch Święty nie działa bez potrzeby. Jeśli doskonale znasz prawdę, ale nie przekuwasz jej na praktykę, jeśli jesteś zdolny do popełnienia każdego zła, to możesz jedynie czekać nadejścia dnia, kiedy zostaniesz ukarany wraz ze złym duchem.

To będzie dla ciebie najlepszy koniec! Wciąż powtarzam słowa dotyczące sumienia, ponieważ to jest minimalne kryterium. Jeśli ludziom brakuje sumienia, znaczy to, że utracili możliwość dyscyplinowania przez Ducha Świętego; mogą robić, co zechcą, Bóg nie zwraca na nich uwagi. Ci, którzy prawdziwie posiadają sumienie i rozsądek, będą świadomi tego, że robią coś złego. Poczują się nieswojo, gdy tylko sumienie zacznie ich upominać; będą toczyć ze sobą wewnętrzną walkę i w końcu wyrzekną się ciała. Nie dotrą do etapu, na którym mogliby popełnić zbyt poważne wykroczenie przeciwko Bogu. Niezależnie od tego, czy Duch Święty ich dyscyplinuje i karci, czy nie, na ogół wszyscy ludzie czują coś w momencie popełniania złego uczynku. Ludzie pojmują już zatem wszystkie rodzaje prawdy, a jeśli jej nie praktykują, to już ich sprawa. Nie obchodzą mnie tacy ludzie i nie pokładam w nich żadnej nadziei. Możecie robić, co chcecie!

Niektórzy ludzie, gdy się spotykają, odkładają słowo Boga na bok i rozmawiają zawsze o tym, jaka jest ta czy inna osoba. Oczywiście dobrze mieć niejaki rozeznanie, bo wówczas, gdziekolwiek pójdziesz, nie pozwolisz się łatwo oszukać, wykiwać czy nabrać; ludzie powinni posiadać taką umiejętność. Ale nie wolno skupiać się wyłącznie na tym aspekcie, ponieważ dotyczy on rzeczy negatywnych, i nie możesz przez cały czas skupiać się tylko na ludziach. Twoja wiedza o tym, jak działa Duch Święty, jest zbyt nikła, twoja wiara w Boga zbyt powierzchowna i zbyt mało w tobie pozytywów. Ten, w którego wierzysz, to Bóg i powinienś zrozumieć Boga, nie szatana. Jeśli dostrzegasz tylko działanie szatana i znasz wszystkie sposoby działania złych duchów, ale nie wiesz zupełnie nic o Bogu, na co ci się to zda? Czy to nie w Boga dziś wierzysz? Dlaczego twoja wiedza nie obejmuje pozytywów? Po prostu nie zwracasz uwagi na pozytywne aspekty wejścia ani ich nie pojmujesz, coś więc chcesz zyskać przez swoją wiarę? Czy nie wiesz, jak należy podążać? Wiele wiesz o negatywnych sprawach, ale spuszczasz zasłonę milczenia na pozytywny aspekt wejścia, więc jak twoja postawa może wzrastać? Jakie perspektywy przyszłego rozwoju ma ktoś taki jak ty, kto mówi tylko o wojnie z szatanem? Czy twoje wejście nie stanie się nieaktualne? Co możesz zyskać z bieżącego dzieła przez takie postępowanie? Kluczowe jest teraz, byś zrozumiał, czego Bóg chce obecnie dokonać, jak człowiek powinien współpracować, jak powinien miłować Boga, jak pojmować dzieło Ducha Świętego, jak

wkroczyć w słowa wypowiedane dziś przez Boga, jak je jeść i pić, rozumieć i doświadczać, jak spełniać wolę Boga, pozwolić Mu się całkowicie podbić i jak Mu się podporządkować... To są sprawy, na których musisz się skupić i w które powinienes teraz wkroczyć. Czy pojmujesz? Jaki jest sens koncentrowania się wyłącznie na rozpoznaniu ludzi? Możesz rozpoznać szatana tutaj, złe duchy tam, możesz mieć pełne zrozumienie złych duchów, ale jeśli nie potrafisz nic powiedzieć o dziele Boga, czy twoje rozeznanie zastąpi pojmowanie Boga? Mówiłem już o przejawach działania złych duchów, ale to nie jest najważniejsze. Oczywiście ludzie powinni mieć niejaki rozeznanie i jest to aspekt, który ludzie służący Bogu powinni posiadać, żeby uniknąć robienia głupstw i nie przeszkadzać w dziele Boga. Ale najważniejsze jest to, by posiadać wiedzę o dziele Boga i pojmować Jego wolę. Jaką wiedzę masz o tym etapie dzieła Boga? Czy potrafisz powiedzieć, czego Bóg dokonuje, jaka jest Jego wola, jakie są twoje własne niedociągnięcia i w co powinienes się zaopatrzyć? Czy potrafisz powiedzieć, jakie jest twoje najnowsze wejście? Powinienes umieć zebrać owoce i osiągnąć zrozumienie w tym nowym wejściu. Nie udawaj niewiedzy; musisz włożyć więcej wysiłku w to nowe wejście, by pogłębić swoje doświadczenie i wiedzę, a jeszcze bardziej musisz pojąć swoje najnowsze wejścia i najwłaściwszy sposób doświadczania. Co więcej, przez obecne dzieło i obecne wejścia, powinienes zdobyć rozeznanie dotyczące swoich wcześniejszych przestarzałych i nietrafnych praktyk i znaleźć sposób, aby je odrzucić, by móc wkroczyć w nowe doświadczenia. Te rzeczy musisz teraz koniecznie pojąć i w nie wkroczyć. Musisz zrozumieć różnice i związek między swoimi dawnymi i nowymi wejściami. Jeśli nie pojmiesz tych spraw, postęp będzie dla ciebie niemożliwy, ponieważ nie będziesz w stanie dotrzymać kroku dziełu Ducha Świętego. Musisz być w stanie normalnie jeść i pić słowo Boże, normalnie rozmawiać we wspólnocie i na tej drodze zmienić swoje wcześniejsze przestarzałe metody praktyki oraz dawne tradycyjne pojęcia, abyś mógł wkroczyć w nową praktykę i w nowe dzieło Boże. To właśnie powinienes osiągnąć. Nie proszę, byś precyzyjnie ocenił swoją miarę; nie to jest moim celem. Wymagam raczej, byś poważnie traktował swoje praktykowanie prawdy i zrozumienie wejścia w życie. Twoja zdolność poznania siebie samego nie jest wyznacznikiem twojej prawdziwej postawy. Ale jeśli potrafisz doświadczać Bożego dzieła, masz

doświadczenie i zrozumienie prawd zawartych w Bożych słowach oraz potrafisz rozpoznać swoje przeszłe osobiste pojęcia i błędy, to jest twoja prawdziwa postawa – coś, co każdy z was powinien osiągnąć.

W wielu sytuacjach po prostu nie wiecie, jak praktykować, a jeszcze mniej wiecie o tym, jak działa Duch Święty. Czasami robisz coś, co jest ewidentnym nieposłuszeństwem wobec Ducha Świętego. Za sprawą jedzenia i picia słów Boga masz już pewne pojmowanie zasady obowiązującej w tej sprawie, więc czujesz wyrzuty sumienia i ogarnia cię wewnętrzny niepokój; oczywiście jest to uczucie, jakiego można doznawać tylko wtedy, gdy w pewnej mierze zna się prawdę. Jeśli ludzie nie współdziałają i nie praktykują zgodnie z dzisiejszym dziełem Boga, tym samym hamują dzieło Ducha Świętego i z pewnością będą wówczas odczuwać wewnętrzny niepokój. Jeżeli pojmujesz zasadę jakiegoś aspektu, ale nie praktykujesz zgodnie z nią, będziesz czuł wewnętrzne wyrzuty. Ale jeśli nie rozumiesz zasady i w ogóle nie znasz tego aspektu prawdy, to możliwe, że nie będziesz czuł się wewnętrznie upomniany w tej kwestii. Upomnienia Ducha Świętego zawsze działają w jakimś kontekście. Sądziś, że ponieważ się nie modliłeś i nie współpracowałeś z Duchem Świętym, opóźniłeś Jego dzieło. W rzeczywistości nie może ono zostać opóźnione. Duch Święty poruszy kogoś innego; nikt nie jest w stanie powstrzymać Jego dzieła. Czujesz, że zawiodłeś Boga, i tak właśnie powinienes się czuć w swoim sumieniu. Ale to, czy uzyskasz prawdę, czy nie, to tylko twoja sprawa i nie ma związku z Bogiem. Czasami twoje sumienie czuje się oskarżane, ale nie jest to oświecenie ani iluminacja od Ducha Świętego. Jest to tylko uczucie zrodzone w ludzkim sumieniu. Jeśli działasz bezmyślnie w sprawach związanych z imieniem Boga, świadectwem Boga lub dziełem Boga, Bóg ci tego nie daruje. Ale istnieje granica – Bóg nie będzie zwracał sobie tobą głowy w codziennych, drobnych sprawach. Zignoruje cię. Jeśli pogwałcisz zasady, zaburzysz lub zniszczysz Boże dzieło, On spuści na ciebie swój gniew i w żadnym razie nie ujdzie ci to płazem. Niektóre błędy, jakie popełniasz, są nieuniknione w ludzkim życiu. Na przykład bułki gotowane na parze się nie udały i mówisz, że w ten sposób Bóg cię dyscyplinuje – jest to całkowicie nierozsądne. Czy zanim uwierzyłeś w Boga, nie przytrafiały ci się często takie rzeczy? Wydaje ci się, że jest to dyscyplinowanie przez Ducha Świętego, a tymczasem nic takiego się

nie dzieje (pomijając pewne wyjątkowe okoliczności), ponieważ nie jest to w całości działanie Ducha Świętego, tylko ludzkich uczuć. Ale jest normalne, że ludzie wierzący myślą w ten sposób. Nie myślałbyś tak, gdybyś nie wierzył w Boga. Gdy zaczynasz wierzyć w Boga, spędzasz coraz więcej czasu na rozważaniu takich rzeczy, więc jest naturalne, że zaczynasz myśleć w ten sposób. To wynika ze zwykłego toku myślenia ludzi i wiąże się z ich mentalnością. Ale chcę wam powiedzieć, że takie myślenie nie wchodzi w zakres działania Ducha Świętego. Jest to przykład tego, jak Duch Święty wzbudza w ludziach normalną reakcję przez ich myśli; musisz jednak zrozumieć, że ta reakcja nie jest dziełem Ducha Świętego. Posiadanie tego rodzaju „wiedzy” nie dowodzi, że posiadasz dzieło Ducha Świętego. Twoja wiedza nie wyrasta z oświecenia przez Ducha Świętego ani tym bardziej nie jest dziełem Ducha Świętego. Jest to tylko wytwór normalnego ludzkiego myślenia i nie ma absolutnie żadnego związku z oświeceniem lub iluminacją przez Ducha Świętego – są to zdecydowanie różne zjawiska. Takie normalne ludzkie myśli nie pochodzą w całości od Ducha Świętego. Gdy Duch Święty działa w celu oświecenia ludzi, przekazuje im na ogół wiedzę o dziele Boga, o ich prawdziwym wejściu oraz prawdziwym stanie. Pozwala im również zrozumieć najpilniejsze zamiary Boga i Jego dzisiejsze wymagania wobec człowieka, aby powstała w nich determinacja do poświęcenia wszystkiego po to, by zadowolić Boga, kochać Boga, nawet jeżeli spotkają ich prześladowania i wrogość, oraz świadczyć o Bogu nawet gdyby miało to oznaczać przelanie krwi lub oddanie życia, i czynią to bez żalu. Jeśli masz tego rodzaju determinację, oznacza to, że poruszył cię i działa w tobie Duch Święty – ale wiedz, że nie będziesz czuł takich poruszeń w każdej chwili. Czasem w trakcie zgromadzeń, kiedy modlisz się, jesz i pijesz słowa Boga, czujesz się niezwykle poruszony i zainspirowany. Wydaje się to tak nowe i świeże, gdy inni dzielą się swoimi doświadczeniami i zrozumieniem Bożych słów, a twoje serce staje się doskonale czyste i jasne. To wszystko jest działaniem Ducha Świętego. Jeśli jesteś przywódcą i Duch Święty obdarza cię szczególnym oświeceniem i iluminacją, gdy idziesz do kościoła, daje ci wgląd w problemy istniejące w kościele, podpowiada, jak dzielić się prawdą we wspólnocie, by te problemy rozwiązać, sprawia, że stajesz się niezwykle uczciwy, odpowiedzialny i poważny w pracy – to wszystko jest dziełem Ducha Świętego.

PRAKTYKA (2)

W dawnych czasach ludzie ćwiczyli się w tym, aby przez cały czas przebywać z Bogiem i żyć w duchu. W porównaniu z dzisiejszą praktyką, jest to prosta forma ćwiczenia duchowego, a zarazem najbardziej płytki i najprostszy sposób praktykowania, poprzedzający wejście na właściwą życiową drogę i stanowi on pierwszy i najwcześniejszy etap praktyki w wierze. Jeśli jednak ludzie będą przez całe swe życie polegać na tego rodzaju praktyce, będzie buzować w nich mnóstwo uczuć oraz zapewne popełnią błędy, i nie będą w stanie wkroczyć w prawdziwe życiowe doświadczenia. Będą potrafili jedynie ćwiczyć swego ducha, w zwykły sposób zbliżać się do Boga w swoich sercach oraz znajdować zawsze ogromną radość w przebywaniu z Nim. Ograniczą się do niewielkiego tylko zakresu swego przebywania z Bogiem i nie będą w stanie dostąpić niczego głębszego. Ludzie żyjący w ramach tego rodzaju ograniczeń nie są zdolni do czynienia większych postępów. W każdej chwili gotowi są wołać głośno: „Ach, Panie Jezu, amen!”. Zachowują się w ten sposób niemal każdego dnia. Jest to praktyka z dawno minionych czasów, praktyka polegająca na życiu w duchu w każdym momencie. Czyż nie jest ona prosta i naiwna? Dziś, gdy przychodzi pora rozważać słowa Boże, skup się po prostu na ich rozważaniu; kiedy pora wprowadzać prawdę w życie, skup się jedynie na wprowadzaniu jej w życie; gdy zaś pora wykonywać swój obowiązek, po prostu go wykonuj. Tego rodzaju praktyka jest tak naprawdę bardzo wyzwalająca i daje ci swobodę. Nie przypomina modlitw i dziękczynienia przed posiłkami, jakie odmawiają starsi, religijni ludzie. Oczywiście dawniej była to praktyka osób wierzących, lecz obecnie praktykowanie w ten sposób jest oznaką zacofania. Dzieło Boże wzniosło się teraz na wyższy poziom. To, o czym mówi się dziś – „wprowadzanie Boga do prawdziwego życia” – to obecnie najważniejszy aspekt praktyki. Na tym właśnie polega zwykłe człowieczeństwo, jakiego oczekuje się od ludzi w ich prawdziwym życiu; tym zaś, co ludzie winni posiadać w ramach zwykłego człowieczeństwa, są wszystkie słowa, które wypowiada dziś Bóg. „Wprowadzanie Boga do prawdziwego życia” oznacza bowiem w praktyce wnoszenie tychże słów do prawdziwego życia. W dniu dzisiejszym ludzie powinni wyposażać się przede wszystkim w następujące rzeczy: z jednej strony muszą poprawić

swój charakter, zdobyć wykształcenie i podszkolić swą umiejętność czytania ze zrozumieniem; z drugiej zaś muszą wieść życie zwykłej osoby. Oto właśnie przyszedłeś ze świata i stanąłeś przed Bogiem: musisz najpierw tak wyszkolić swe serce, aby potrafiło być ciche przed Jego obliczem. Jest to sam początek praktyki, a także pierwszy krok w procesie osiągania zmian w twym życiowym usposobieniu. Niektórzy ludzie są stosunkowo elastyczni, jeśli chodzi o praktykę: rozmyślają o prawdzie podczas pracy, dochodząc do prawd i zasad praktyki, które powinni pojmować w rzeczywistości. Jednym z aspektów jest to, że musicie mieć normalne, ludzkie życie, drugim zaś to, że musi być w nim wkraczanie w prawdę. Wszystkie powyższe rzeczy składają się na najlepszą praktykę z myślą o prawdziwym życiu.

Wprowadzanie Boga w prawdziwe życie wymaga od ludzi przede wszystkim tego, by czcili Boga, starali się Go poznać i wypełniali obowiązek stworzenia Bożego w ramach normalnego człowieczeństwa. Nie chodzi o to, że bezwzględnie muszą modlić się do Boga, ilekroć coś robią, i że to nie w porządku i mają czuć się winni, jeśli się nie pomodlą. Dzisiejsza praktyka już tak nie wygląda: jest naprawdę prostsza i daje dużo swobody! Nie wymaga też od ludzi, by sztywno trzymali się doktryn. Zamiast tego każdy powinien raczej postępować stosownie do swej indywidualnej postawy: jeśli członkowie twojej rodziny nie wierzą w Boga, traktuj ich jako niewierzących, a jeśli wierzą, traktuj ich tak, jak ludzi wierzących. Praktykujcie nie tyle miłość i cierpliwość, co mądrość. Niektórzy ludzie wychodzą kupić warzywa i idąc ulicą mruczą: „Ach, Boże! Jakie warzywa mam dziś kupić? Błagam cię o pomoc. Bóg wymaga od nas, abyśmy wychwalali Jego imię we wszystkim i abyśmy wszyscy nieśli o Nim świadectwo, więc nawet jeśli sprzedawca da mi jakieś zepsute warzywo, i tak będę dziękował Bogu i jakoś to zniosę. My, którzy wierzymy w Boga, nie możemy grymasić, wybierając warzywa”. Ludzie ci myślą, że takie zachowanie jest świadectwem, a efekt jest taki, że wydają pieniądze na pęk zepsutych warzyw, ale i tak modlą się i mówią: „Ach, Boże! Jeśli tylko jest to dla Ciebie do przyjęcia, to zjem te zepsute warzywa”. Czyż tego rodzaju praktyka nie jest niedorzeczna? Czyż nie jest to postępowanie według doktryny? Dawniej ludzie ćwiczyli się w życiu w duchu w każdym momencie – ma to związek z dziełem wykonanym

niegdyś w Wieku Łaski. Pobożność, pokora, miłość, cierpliwość, składanie dziękczynienia za wszystko – tego właśnie wymagano od każdego wierzącego w Wieku Łaski. W owym czasie ludzie modlili się do Boga we wszystkich sprawach. Czynili to kupując odzież, a gdy poinformowano ich o jakimś zgromadzeniu, również zaczęli się modlić: „Ach, Boże! Czy chcesz, bym na nie poszedł, czy nie? Jeśli chcesz, abym poszedł, to wyprostuj ścieżkę dla mnie. Jeśli zaś nie chcesz, abym poszedł, spraw, bym się potknął i upadł”. Tak właśnie zwykli błagać Boga podczas modlitwy, a potem odczuwali niepokój i ostatecznie nie szli na zgromadzenie. Niektóre siostry, obawiając się, że po powrocie do domu z takich zgromadzeń mogą zostać pobite przez swych niewierzących mężów, odczuwały niepokój podczas modlitwy i dlatego nie chodziły na zgromadzenia. Wierzyły przy tym, że taka jest wola Boga, podczas gdy tak naprawdę nic by się nie stało, gdyby jednak na zgromadzenie poszły. Tymczasem efekt był taki, że opuszczały zgromadzenie. Wszystko to było wynikiem ludzkiej ignorancji. Wszyscy ludzie, którzy praktykują w taki właśnie sposób, kierują się w życiu własnymi odczuciami. Taki sposób praktykowania jest dalece błędny i niedorzeczny, a przy tym brak mu wyrazistości. Jest w nim zbyt wiele osobistych odczuć i myśli takich ludzi. Jeśli ktoś powie ci o zgromadzeniu, po prostu na nie idź; nie ma potrzeby dłużej modlić się do Boga w tej sprawie. Czy to nie jest proste? Jeśli potrzebujesz dziś kupić jakąś część odzieży, to po prostu wyjdź z domu i zrób to. Nie módl się do Boga, mówiąc: „Ach, Boże, czy chcesz, bym poszedł na zakupy, czy nie? A co będzie, jeśli ktoś z braci czy siostr przyjdzie do mnie, kiedy nie będzie mnie w domu?”. Martwisz się, że jakiś brat lub siostra mogliby akurat wtedy do ciebie przyjść, więc nie idziesz na zakupy, lecz rezultat jest taki, że oto nadchodzi wieczór, i ciągle nikt jeszcze się nie pojawił. Nawet w Wieku Łaski taki sposób praktykowania był wypaczeniem i błędem. Jeśli zatem ludzie praktykują tak, jak w dawno minionych czasach, w ich życiu nie nastąpi żadna zmiana. Będą jedynie w swej nieświadomości zdawać się na wszystko, co im się przytrafi, nie będą przywiązywać wagi do własnego rozeznania, i będą ciągle tylko ślepo posłuszni, znosząc cierpienie. W owym czasie ludzie skupiali się na wychwalaniu Boga, lecz Bóg nie zyskał chwały za ich pośrednictwem, ponieważ nie urzeczywistniali niczego w praktyce. Panowali jedynie nad sobą i ograniczali się zgodnie

z ich osobistymi pojęciami i nawet wiele lat praktyki nie przynosiło żadnej zmiany w ich życiu. Wiedzieli tylko, że mają wytrwać w cierpieniu, mają być pokorni, kochać i wybaczać, lecz brakowało im najmniejszego choćby oświecenia ze strony Ducha Świętego. Jakże ludzie mogli w ten sposób poznać Boga? I jak mieliby przysporzyć Mu chwały?

Ludzie są w stanie wkroczyć na właściwą drogę wiary w Boga tylko wtedy, gdy wprowadzą Go do swego prawdziwego życia i do swego zwykłego, ludzkiego życia. Dziś prowadzą was słowa Boże; nie trzeba ich poszukiwać ani poruszać się po omacku, tak jak w minionych czasach. Kiedy potrafisz praktykować zgodnie ze słowami Boga i umiesz badać i mierzyć samego siebie w odniesieniu do ludzkich stanów, które ujawniłem, to wówczas będziesz w stanie osiągnąć zmianę. Nie jest to doktryna, lecz to, czego Bóg wymaga od człowieka. Pozwól, że powiem ci dziś, jak sprawy stoją: dbaj tylko o to, by działać zgodnie z Moimi słowami. Podstawę Moich wymagań względem ciebie stanowią potrzeby zwykłego człowieka. Przekazałem ci już Moje słowa. Dopóki będziesz skupiał się na tym, by je praktykować, będziesz w zgodzie z zamiarami Boga. Teraz jest pora na to, by żyć w słowach Boga. Wy tłumaczyły one wszystko, wszystko stało się jasne, i dopóki tylko będziesz żył według Bożych słów, będziesz prowadził życie w pełni wolne i wyzwolone. W przeszłości, kiedy ludzie wprowadzali Boga do swego prawdziwego życia, praktykowali i zgłębiali zbyt wiele doktryn i rytuałów. Nawet w błahych sprawach zwykli modlić się i poszukiwać, odkładając na bok wyraźnie wypowiedziane słowa Boga i zaniedbując ich lekturę. Zamiast tego poświęcali wszystkie swe wysiłki na poszukiwania, efekt zaś był taki, że nic z tego nie wychodziło. Weźmy na przykład kwestie jedzenia i odzienia: modlisz się i składasz te sprawy w rękach Boga, prosząc, aby Bóg rozwiązał je wszystkie za ciebie. Bóg zaś, słysząc te słowa, powie: „Czyż muszę zajmować się takimi detalami bez znaczenia? Gdzież się podziały zwykłe człowieczeństwo i rozum, które dla was stworzyłem?”. Czasami ktoś popełnia błąd w swym działaniu, a wówczas sądzi, że obraził Boga i zaczyna mieć zahamowania. Niektóre osoby mogą być w bardzo dobrym stanie, ale gdy niewłaściwie zrobią jakąś drobną rzecz, sądzą, że to Bóg karci je w ten sposób. Tymczasem tak naprawdę nie jest to sprawka Boga, lecz wpływ własnego umysłu takich ludzi. Czasami nie ma nic złego w sposobie, w jaki doświadczasz, ale

inni ludzie mówią, że nie robisz tego jak należy, więc dajesz się usidlić: odczuwasz zniechęcenie, a twe wnętrze ogarnia mrok. Często, gdy ludzie mają tego rodzaju negatywne nastawienie, wierzą, że to Bóg ich karci, On jednak mówi: „Nie dokonałem w tobie żadnego dzieła karcenia. Jak możesz obwiniać Mnie w ten sposób?”. Ludzie zbyt łatwo popadają w zniechęcenie. Często są również przewrażliwieni i nierzadko uskarżają się na Boga. Bóg nie wymaga, abyś cierpiał w ten sposób, lecz ty pozwalasz sobie popadać w taki stan. Tego rodzaju cierpienie nie ma w sobie żadnej wartości. Ludzie nie znają dzieła dokonywanego przez Boga i w wielu sprawach są nieświadomi i niezdolni zdobyć się na ich jasne zrozumienie, więc wpadają w sidła własnych pojęć i wyobrażeń, pośród których tylko coraz bardziej się płaczą. Niektórzy twierdzą, że wszystkie rzeczy i sprawy są w rękach Boga – czyż zatem Bóg może nie wiedzieć o tym, że ludzie odczuwają zniechęcenie? Oczywiście, że wie. Kiedy wpadasz w pułapkę ludzkich pojęć, Duch Święty nie ma jak w tobie działać. Częstokroć bywa tak, że niektórzy ludzie popadają na dobre w stan zniechęcenia, lecz Ja nadal wykonuję Moje dzieło. Bez względu na to, czy masz negatywne, czy też pozytywne nastawienie, Ja nie czuję się przez ciebie ograniczony ani skrępowany. Powinieneś jednak wiedzieć, że całe to mnóstwo słów, które wypowiadam, i wielka ilość pracy, jaką wykonuję, są ze sobą ściśle powiązane, stosownie do stanów, w jakich znajdują się ludzie. Kiedy ogarniają cię negatywne emocje, nie utrudnia to dzieła Ducha Świętego. W czasie karcenia i podczas próby śmierci, wszyscy ludzie pogrążeni byli na dobre w stanie zniechęcenia, lecz nie hamowało to Mojego dzieła. Kiedy ty byłeś zniechęcony, Duch Święty nadal czynił w innych to, co było do zrobienia. Możesz przestać poszukiwać na miesiąc, lecz Ja nadal wykonuję swe dzieło. Cokolwiek zrobisz w chwili obecnej czy w przyszłości, nie może to powstrzymać dzieła Ducha Świętego. Niektóre negatywne stany są wynikiem ludzkiej słabości. Gdy ludzie czują, że naprawdę nie są w stanie spełnić albo pojąć wymagań Boga, ogarnia ich zniechęcenie. Na przykład w czasie karcenia słowa Boga mówiły o tym, że należy do pewnego stopnia kochać Go podczas karcenia, lecz ludzie sądzili, że nie potrafią się na to zdobyć. Byli w szczególny sposób pogrążeni w smutku i rozpaczali, że ich ciało zostało tak dogłębnie skażone przez szatana i że ich charakter jest taki słaby. Czuli, że to wielka szkoda, iż narodzili się w takim środowisku.

Niektórzy sądzili nawet, że jest już dla nich za późno na to, by uwierzyć w Boga i Go poznać, i że nie są godni tego, by zostać udoskonalonymi. Wszystko to są normalne stany człowieka.

Ciało człowieka jest od szatana, pełno w nim buntowniczych usposobień, jest odrażająco plugawe, i jest także czymś nieczystym. Ludzie zanadto pożądają rozkoszy ciała i zbyt wiele jest przejawów cielesności. Dlatego właśnie Bóg do pewnego stopnia gardzi ludzkim ciałem. Gdy ludzie odrzucają brudne, skażone rzeczy pochodzące od szatana, zyskują Boże zbawienie. Jeśli jednak wciąż nie uwolnili się od plugastwa i skażenia, to nadal żyją w domenie szatana. Ludzka przebiegłość, fałsz i przewrotność to wszystko rzeczy pochodzące od szatana. Boże zbawienie ma cię właśnie od nich uwolnić. Dzieło Boże nie może być niczym złym; jest ono w całości wykonywane po to, aby ocalić ludzi przed mrokiem. Kiedy uwierzysz już do pewnego stopnia i będziesz potrafił uwolnić się od skażenia ciała i nie będziesz już zniewolony przez to skażenie, to czyż nie będziesz zbawiony? Kiedy żyjesz w domenie szatana, nie jesteś zdolny do tego, by Bóg przejawiał się poprzez ciebie, jesteś bowiem czymś plugawym i nie jesteś w stanie otrzymać Bożego dziedzictwa. Kiedy już zostaniesz obmyty i udoskonalony, będziesz święty, będziesz zwykłą osobą i Bóg będzie ci błogosławił, a ty będziesz przynosił Mu radość. Dziełem, jakiego dokonuje dziś Bóg, jest dzieło zbawienia, a co więcej, dzieło sądu, karcenia, i przeklinania. Ma ono kilka aspektów. Wszyscy widzicie, że Boże wypowiedzi zawierają w sobie osąd i karcenie, a także klątwy. Przemawiam, aby osiągnąć efekt, sprawić, że ludzie poznają samych siebie, a nie po to, aby ich uśmiercać. Moje serce ma was na względzie. Przemawianie jest jedną z Moich metod działania. Poprzez słowa wyrażam Boże usposobienie i pozwalam ci zrozumieć Bożą wolę. Twoje ciało może umrzeć, lecz masz jeszcze ducha i duszę. Gdyby ludzie składali się tylko z ciała, to wówczas ich wiara nie miałaby żadnego znaczenia, i żadnego znaczenia nie miałoby też całe to dzieło, które wykonałem. Dziś przemawiam raz w taki, a raz w inny sposób. Przez pewien czas jestem pełen skrajnej nienawiści do ludzi, a potem przez pewien czas cały jestem pełen miłości do nich. Robię to wszystko, aby osiągnąć zmianę w twoim usposobieniu, a także odmienić twoje pojęcia dotyczące dzieła Bożego.

Nadeszły dni ostateczne i kraje na całym świecie ogarnęło wrzenie. Wszędzie wokół panuje polityczny chaos i zdarzają się przypadki głodu, zarazy, powodzie i susze. W świecie człowieka następuje katastrofa, a niebiosa również zesłały mu nieszczęście. Są to oznaki dni ostatecznych. Ludziom jednak wydaje się, że to świat pełen wesołości i splendoru; coraz bardziej i bardziej lgną do niego serca wszystkich ludzi, a wielu spośród nich wpada w sidła i nie jest w stanie się z tego świata wywikłać. Wielkie rzesze dadzą się omamić tym, którzy trudnią się oszustwem i magią. Jeśli nie dążysz do osiągnięcia postępu, brak ci ideałów, i nie zakorzeniłeś się w drodze prawdy, zostaniesz zmieciony z powierzchni ziemi przez wezbraną falę grzechu. Chiny są najbardziej zacofanym ze wszystkich krajów. Jest to kraina, gdzie leży zwinięty wielki, czerwony smok. W kraju tym jest też najwięcej ludzi, którzy oddają cześć bożkom i zajmują się czarami, najwięcej świątyń, i jest to miejsce zamieszkiwane przez plugawe demony. Ty zaś się w nim zrodziłeś, zostałeś przez ten kraj wykształcony i przesiąknięty jego wpływem. Zostałeś przezeń skażony i poddany torturom, lecz kiedy już zbudzono cię z letargu, wypierasz się go i jesteś w pełni pozyskiwany przez Boga. W tym właśnie tkwi chwała Boża, i dlatego właśnie ten etap dzieła ma ogromne znaczenie. Bóg dokonał dzieła o tak wielkiej skali, wypowiedział tak wiele słów, i w ostatecznym rozrachunku zupełnie was pozyska – jest to jedna część dzieła Bożego zarządzania, a wy jesteście „trofeami wojennymi” Boga w Jego zwycięskiej bitwie z szatanem. Im bardziej będziecie rozumieli prawdę, i im lepsze będzie wasze życie kościelne, tym bardziej wielkiego, czerwonego smoka można będzie rzucić na kolana. Są to wszystko sprawy świata duchowego – są to bitwy świata duchowego, i kiedy Bóg zwycięży, szatan zostanie pohańbiony i obalony. Ten etap dzieła Bożego ma przeogromne znaczenie. Bóg dokonuje dzieła na tak wielką skalę i w całej pełni zbawia tę grupę ludzi, abyście mogli wyzwolić się spod wpływu szatana, żyć w ziemi świętej, żyć w świetle Boga i mieć przewodnictwo i wskazówki tegoż światła. Wówczas twoje życie nabierze znaczenia. To, co spożywacie i w co się odziewacie, inne jest niż u niewierzących; cieszyć się słowami Boga i prowadzić życie pełne znaczenia. A z czegoż oni czerpią radość? Oni cieszą się jedynie „dziedzictwem swych przodków” oraz „duchem narodowym”. Nie ma w nich ani śladu człowieczeństwa! Zarówno wasze ubrania, jak i wasze słowa i czyny, różnią się od ubrań, słów i czynów

niewierzących. W ostatecznym rozrachunku wy całkowicie wyzwolicie się od plugastwa, nie będziecie już uwikłani pośród pokus szatana i zyskacie od Boga zaopatrzenie na każdy dzień. Powinniście jednak zawsze być ostrożni. Choć życie w miejscu tak plugawym, pozostajecie niesplamieni plugastwem i możecie żyć u boku Boga, zyskując Jego wspaniałą ochronę. Bóg wybrał was spośród wszystkich ludzi żyjących na tej żółtej ziemi. Czyż nie jesteście najbardziej błogosławionymi ze wszystkich ludzi? Jesteś istotą stworzoną: to oczywiste, że powinieneś czcić Boga i dążyć do osiągnięcia życia pełnego znaczenia. Jeśli nie czcisz Boga i żyjesz tylko w swym plugawym ciele, to czyż nie jesteś jedynie zwierzęciem w ludzkiej skórze? Skoro jesteś istotą ludzką, powinieneś ponosić koszty dla Boga i znosić wszelkie cierpienia! Powinieneś z radością i bez wahania przyjmować tę odrobinę cierpienia, jakiemu jesteś dziś poddawany, i wieść życie pełne znaczenia, tak jak Hiob i Piotr. Na tym świecie człowiek nosi odzienie od diabła, spożywa pochodzący od niego pokarm i pracuje i służy na każde jego skinienie, zostając z czasem całkowicie wdeptanym w jego plugastwo. Jeśli nie pojmiesz sensu życia albo nie zyskasz drogi prawdy, to jakież znaczenie ma takie życie? Jesteście ludźmi, którzy podążają właściwą drogą, tymi, którzy dążą do poprawy. Jesteście ludźmi, którzy w narodzie wielkiego, czerwonego smoka powstają, tymi, których Bóg nazywa sprawiedliwymi. Czyż takie właśnie życie nie jest życiem o największym znaczeniu?

TAJEMNICA WCIELEŃ (1)

W Wieku Łaski Jan przygotował drogę dla Jezusa. On nie mógł wykonać dzieła samego Boga, a tylko wypełnił obowiązek człowieka. Chociaż Jan był prekursorem Pana, nie mógł reprezentować Boga; był tylko człowiekiem, którym posłużył się Duch Święty. Gdy Jezus został ochrzczony, Duch jak gołębica zstąpił na niego. Potem rozpoczął dzieło, to znaczy zaczął pełnić posługę Chrystusa. Dlatego przyjął tożsamość Boga, bo przyszedł od Boga. Bez względu na to, jaka była jego wiara wcześniej – być może czasami była słaba, a niekiedy silna – to było jego zwykłe życie ludzkie przed rozpoczęciem posługi. Gdy został ochrzczony (czyli namaszczone), natychmiast posiadał moc i chwałę Boga, a tym samym zaczął wykonywać swoją posługę. Potrafił czynić znaki i cuda, miał moc i autorytet, ponieważ wykonywał dzieło bezpośrednio w imieniu samego Boga; działał w zastępstwie Ducha i wyraził głos Ducha. Dlatego sam był Bogiem; jest to bezsporne. Janem Duch Święty się posługiwał. Jan nie mógł reprezentować Boga, było to niemożliwe. Gdyby zechciał to uczynić, Duch Święty nie pozwoliłby na to, ponieważ Jan nie mógł wykonać dzieła, które sam Bóg zamierzał wykonać. Być może było w nim wiele woli człowieka lub było w nim odstępstwo, ale w żadnym wypadku nie mógł on bezpośrednio reprezentować Boga. Jego błędy i niedoskonałość reprezentowały tylko jego samego, ale jego dzieło reprezentowało Ducha Świętego. Nie można jednak powiedzieć, że jako całość reprezentował Boga. Czy jego błędy i absurdalność również mogły reprezentować Boga? Błądzić w reprezentowaniu człowieka jest czymś normalnym, ale gdyby Bóg był reprezentowany błędnie, czy nie byłoby to hańbą dla Boga? Czyż nie byłoby to bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu? Duch Święty nie pozwala tak zwyczajnie człowiekowi stać na miejscu Boga, nawet jeśli ten człowiek jest wywyższony przez innych. Jeśli nie jest Bogiem, to ostatecznie nie zdoła wytrwać. Duch Święty nie pozwala człowiekowi reprezentować Boga, jak się człowiekowi podoba! Na przykład, Duch Święty dał świadectwo o Janie i objawił mu, że to on ma przygotować drogę dla Jezusa, ale dzieło, jakiego w nim dokonał Duch Święty, było dobrze odmierzone. Jedynym zadaniem Jana było przygotowanie drogi dla Jezusa. Oznacza to, że Duch Święty wspierał tylko jego dzieło przygotowania drogi i pozwolił mu

wykonać takie dzieło, a nie żadne inne. Jan reprezentował Eliasza i proroka, który przygotował drogę. Miał on w tym wsparcie Ducha Świętego tak długo, jak wykonywał dzieło przygotowania drogi. Gdyby jednak ogłosił, że sam jest Bogiem i przyszedł, aby doprowadzić do końca dzieło odkupienia, Duch Święty musiałby go zdyscyplinować. Jakkolwiek wielkie było dzieło Jana i chociaż wspierał je Duch Święty, miało ono swoje granice. Prawdą jest, Duch Święty wspierał jego dzieło, ale moc dana mu w tym czasie ograniczała się do przygotowania drogi. Nie mógł w ogóle wykonywać żadnego innego dzieła, bo był tylko Janem, który przygotował drogę, a nie Jezusem. Dlatego świadectwo Ducha Świętego jest ważne, ale dzieło, które człowiek może wykonywać dzięki Duchowi Świętemu, jest jeszcze ważniejsze. Czy o Janie nie dano dobitnego świadectwa? Czy jego dzieło nie było też wielkie? Ale dzieło, które wykonał, nie mogło przewyższać dzieła Jezusa, ponieważ był tylko człowiekiem, którym posłużył się Duch Święty, i nie mógł bezpośrednio reprezentować Boga, a tym samym jego dzieło było ograniczone. Po zakończeniu dzieła przygotowywania drogi Duch Święty nie podtrzymywał już jego świadectwa, Jan nie otrzymał nowego dzieła i odszedł, ponieważ rozpoczęło się dzieło samego Boga.

Niektórzy są opętani przez złe duchy i głośno wykrzykują „Jestem Bogiem!”. W końcu jednak zostają ujawnieni, ponieważ błędzą w tym, co reprezentują. Reprezentują szatana i Duch Święty nie zwraca na nich uwagi. Bez względu na to, jak wysoko się wywyższasz lub jak mocno krzyczysz, nadal jesteś istotą stworzoną, należącą do szatana. Nigdy nie krzycz: „Jestem Bogiem, jestem umiłowanym Synem Bożym!”. Ale dzieło, które wykonuję, to dzieło Boże. Czy muszę krzyczeć? Nie ma potrzeby wywyższania się. Bóg sam wykonuje swoje dzieło i nie potrzebuje, aby człowiek przyznawał Mu status lub tytuł honorowy, a Jego dzieło jest wystarczające, aby reprezentować Jego tożsamość i status. Czy przed chrztem Jezus nie był samym Bogiem? Czy nie był On wcielonym ciałem Boga? Z pewnością nie można powiedzieć, że stał się jedynym Synem Bożym dopiero wtedy, gdy dano o nim świadectwo? Czy nie było człowieka imieniem Jezus na długo przed tym, zanim rozpoczął swoje dzieło? Nie możesz wyprowadzać nowych ścieżek ani reprezentować Ducha Świętego. Nie możesz wyrażać dzieła Ducha Świętego ani słów, które On wypowiada. Nie możesz wykonywać dzieła samego Boga ani dzieła Ducha Świętego.

Nie jesteś w stanie wyrażać mądrości, cudowności i niezgłębionej natury Boga, ani też całości usposobienia, którym Bóg karci człowieka. Zatem twoje roszczenia, że jesteś Bogiem, nie mają sensu; masz tylko imię, ale nie masz substancji. Sam Bóg przyszedł, ale nikt Go nie rozpoznaje, a mimo to kontynuuje swoje dzieło i czyni to, reprezentując Ducha Świętego. Czy nazywasz Go człowiekiem czy Bogiem, Panem czy Chrystusem, czy też Siostrą, nie ma to znaczenia. Ale dzieło, które On wykonuje, jest dziełem Ducha Świętego i reprezentuje dzieło samego Boga. Nie przejmuje się On imieniem, którym ludzie Go nazywają. Czy to imię może decydować o Jego dziele? Niezależnie od tego, jak Go nazywasz, z perspektywy Boga jest On wcielonym ciałem Ducha Bożego, reprezentuje Ducha i jest przez Niego zatwierdzony. Jeśli nie potrafisz utorować drogi nowemu wiekowi i nie potrafisz zakończyć starego wieku i wprowadzić nowego, ani wykonać nowego dzieła, nie można nazywać cię Bogiem!

Nawet człowiek, którym posługuje się Duch Święty, nie może reprezentować samego Boga. Ten człowiek nie tylko nie może reprezentować Boga, ale także jego dzieło nie może bezpośrednio reprezentować Boga. Oznacza to, że doświadczenie człowieka nie może znaleźć się bezpośrednio w Bożym zarządzaniu i nie może reprezentować Bożego zarządzania. Dzieło, które wykonuje sam Bóg, jest w całości dziełem, które zamierza On wykonać we własnym planie zarządzania i odnosi się ono do wielkiego zarządzania. Dzieło wykonywane przez ludzi polega na dostarczaniu ich indywidualnych doświadczeń. Polega na odnalezieniu nowej drogi doświadczenia, innej od tej, którą podążali ich poprzednicy, i na prowadzeniu braci i sióstr pod przewodnictwem Ducha Świętego. Ludzie ci dostarczają własne, indywidualne doświadczenie lub pisma ludzi uduchowionych. Chociaż posługuje się nimi Duch Święty, dzieło takich ludzi nie jest związane z wielkim dziełem zarządzania w planie sześciu tysięcy lat. Są oni tylko wzbudzani przez Ducha Świętego w różnych okresach, aby prowadzić ludzi w strumieniu Ducha Świętego, dopóki nie wypełnią swojej funkcji lub ich życie nie dobiegnie końca. Dzieło, które wykonują, polega tylko na przygotowaniu odpowiedniej drogi dla samego Boga lub na kontynuowaniu jednego aspektu Bożego zarządzania na ziemi. Tacy ludzie nie są w stanie sami z siebie wykonywać większego dzieła w Jego zarządzaniu i nie mogą otwierać nowych dróg wyjścia, a tym bardziej

ukończyć całego dzieła Bożego z poprzedniego wieku. Dlatego też dzieło, które wykonują, przedstawia jedynie stworzenie pełniące swoją funkcję i nie może reprezentować samego Boga wykonującego swoją posługę. Dzieje się tak, ponieważ ich dzieło jest odmienne od wykonywanego przez samego Boga. Dzieło wprowadzenia w nową erę nie może być dokonane przez człowieka zamiast Boga. Nie może tego uczynić nikt inny niż sam Bóg. Całe dzieło wykonywane przez człowieka to wypełnianie obowiązku istoty stworzonej i jest ono wykonywane pod wpływem poruszenia lub oświecenia przez Ducha Świętego. Wskazówki udzielane przez tych ludzi dotyczą całości drogi praktyki w codziennym życiu człowieka i sposobu działania człowieka w harmonii z wolą Bożą. Dzieło człowieka nie obejmuje Bożego zarządzania ani nie reprezentuje dzieła Ducha Świętego. Przykładem może być dzieło prowadzone przez Witnessa Lee i Watchmana Nee, które miało wytyczyć drogę. Niezależnie od tego, czy ta droga była stara, czy nowa, dzieło zostało oparte na zasadach, które nie wykraczają poza Biblię. Niezależnie od tego, czy miejscowe kościoły zostały odrestaurowane czy wybudowane, dzieło dotyczyło założenia kościołów. Dzieło, które wykonali, było kontynuacją dzieła, którego Jezus i apostołowie nie ukończyli lub nie rozwinęli w Wieku Łaski. To, co czynili w swoim dziele, to przywrócenie tego, o co Jezus w swoim ówczesnym dziele prosił pokolenia nadchodzące po Nim, na przykład: nakrywanie głów, chrzest, łamanie się chlebem czy picie wina. Można powiedzieć, że ich dzieło polegało na tym, aby trzymać się Biblii i szukać dróg tylko z Biblii. Nie poczynili oni żadnych nowych postępów. Dlatego w ich dziele widać jedynie odkrycie nowych dróg w Biblii, a także lepsze i bardziej realistyczne praktyki. Nie można jednak w ich dziele odnaleźć obecnej woli Bożej, a tym bardziej nowego dzieła, którego Bóg dokona w dniach ostatecznych. Jest tak dlatego, że ścieżka, którą podążali, była wciąż stara, nie było na niej postępu ani odnowienia. Nadal trzymali się faktu ukrzyżowania Jezusa, praktyki proszenia ludzi, aby wyznawali swoje grzechy i żalowali za nie, mówienia, że kto trwa do końca, ten zostanie zbawiony, że mężczyzna jest głową kobiety, a kobieta musi być posłuszna mężowi. Co więcej, trzymali się tradycyjnej koncepcji, według której siostry nie mogą głosić słowa Bożego, a mogą tylko być posłuszne. Gdyby taki sposób przywództwa wciąż się utrzymywał, wówczas Duch Święty

nigdy nie byłby w stanie wykonać nowego dzieła, uwolnić ludzi od reguł ani wprowadzić ich w królestwo wolności i piękna. Dlatego ten etap dzieła, który dokonuje zmiany wieków, wymaga, by sam Bóg działał i przemawiał; żaden człowiek nie może tego dokonać zamiast Niego. Do tej pory całe dzieło Ducha Świętego poza tym strumieniem utknęło w martwym punkcie, a ci, którymi Duch Święty się posługiwał, utracili kierunek. Dlatego, ponieważ dzieło ludzi używanych przez Ducha Świętego jest odmienne od dzieła wykonywanego przez samego Boga, ich tożsamości i ci, w których imieniu działają, również się różnią. Jest tak dlatego, że dzieło, które Duch Święty zamierza wykonać, jest inne, a tym samym nadaje różne tożsamości i status wszystkim tym, którzy także wykonują dzieło. Ludzie używani przez Ducha Świętego mogą również wykonywać pewną część nowego dzieła i mogą również wyeliminować pewną część dzieła wykonywanego we wcześniejszym wieku, ale ich dzieło nie może wyrażać usposobienia i woli Bożej w nowym wieku. Działają tylko po to, aby zakończyć dzieło wcześniejszych wieków, a nie po to, aby wykonywać nowe dzieło, które bezpośrednio reprezentuje usposobienie samego Boga. Stąd bez względu na to, ile przestarzałych praktyk znoszą lub ile wprowadzają nowych, ciągle reprezentują człowieka i stworzenie. Kiedy jednak sam Bóg wykonuje dzieło, nie deklaruje on otwarcie zniesienia praktyk starego wieku ani też nie deklaruje wprost rozpoczęcia nowego wieku. W swoim dziele jest bezpośredni i prosty. Jest On bezpośredni w wykonywaniu dzieła, które zamierza wykonać; to znaczy, że bezpośrednio wyraża dzieło, które rozpoczął, bezpośrednio wykonuje swoje dzieło zgodnie z pierwotnym zamierzeniem, wyrażając Swoje istnienie i usposobienie. Z punktu widzenia człowieka Jego usposobienie, a także Jego dzieło, są inne niż we wcześniejszych wiekach. Z punktu widzenia samego Boga jest to jednak tylko kontynuacja i dalszy rozwój Jego dzieła. Kiedy sam Bóg działa, wyraża On swoje słowo i bezpośrednio wprowadza nowe dzieło. Z drugiej strony, gdy człowiek działa, odbywa się to poprzez rozważanie i studiowanie, albo jest to rozwój wiedzy i usystematyzowanie praktyki zbudowane na fundamencie dzieła innych osób. Oznacza to, że istotą dzieła człowieka jest trzymanie się ustalonego porządku i „podążanie starymi ścieżkami w nowych butach”. Oznacza to, że nawet ścieżka, którą podążają ludzie używani przez Ducha Świętego, jest zbudowana na tej, którą

otworzył sam Bóg. Zatem w ostatecznym rozrachunku człowiek pozostaje człowiekiem, a Bóg – Bogiem.

Jan narodził się z obietnicy, podobnie jak Izaak urodził się Abrahamowi. On przygotował drogę dla Jezusa i wykonał wielkie dzieło, ale nie był Bogiem. Jest on raczej uważany za jednego z proroków, ponieważ tylko utorował drogę dla Jezusa. Jego dzieło było również wielkie i dopiero po przygotowaniu drogi Jezus oficjalnie rozpoczął swoje dzieło. W istocie Jan po prostu pracował dla Jezusa, a jego dzieło było w służbie dzieła Jezusa. Po przygotowaniu drogi Jezus rozpoczął swoje dzieło, które było nowsze, bardziej konkretne i szczegółowe. Jan wykonał tylko wstępną część dzieła; większą część dzieła wykonał Jezus. Jan wykonywał również nowe dzieło, ale to nie on wprowadził nowy wiek. Jan urodził się za sprawą obietnicy, a imię nadał mu anioł. Niektórzy chcieli go wtedy nazwać imieniem ojca, Zachariasza, ale wtedy zabrała głos matka: „To dziecko nie może być nazwane tym imieniem. Powinno mieć na imię Jan”. Wszystko to było kierowane przez Ducha Świętego. Imię Jezusa również zostało nadane pod kierownictwem Ducha Świętego i został On poczęty z Ducha Świętego, a także za sprawą Jego obietnicy. Jezus był Bogiem, Chrystusem i Synem człowieczym. Dzieło Jana również było wielkie, dlaczego więc nie został nazwany Bogiem? Jaka dokładnie była różnica między dziełem Jezusa a dziełem Jana? Czy jedynym powodem było to, że Jan był tym, który przygotował drogę Jezusowi? A może dlatego, że Bóg mu to przeznaczył? Chociaż Jan również mówił: „Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie”, a także głosił ewangelię królestwa niebieskiego, jego dzieło nie było rozwijane i stanowiło tylko początek. Z drugiej strony Jezus wprowadził nowy wiek i zakończył stary wiek, jednak wypełnił On również prawo Starego Testamentu. Jego dzieło było większe niż dzieło Jana i, co więcej, Jezus przyszedł, aby odkupić całą ludzkość. Uczynił to na tym etapie dzieła. Jan po prostu przygotował drogę. Chociaż jego dzieło było wielkie, a jego słów wiele i miał wielu uczniów, jego praca nie przyniosła nic więcej oprócz wprowadzenia nowego początku. Człowiek nigdy nie otrzymał od niego życia, drogi ani głębszych prawd, a także nie zdobył dzięki niemu zrozumienia woli Bożej. Jan był wielkim prorokiem (Eliaszem), który zdobył przyczółek dla dzieła Jezusa i przygotował wybranych; był on prekursorem Wieku Łaski. Spraw takich nie da się rozeznać poprzez zwykłe

obserwowanie z ludzkiego punktu widzenia. W szczególności Jan również dokonał dość wielkiego dzieła, a ponadto narodził się z obietnicy Ducha Świętego, a jego dzieło było wspierane przez Ducha Świętego. W związku z tym rozróżnienie ich tożsamości jest możliwe tylko poprzez ich dzieło, na zewnątrz wygląd człowieka nie mówi nic o jego istocie, a człowiek nie jest w stanie ustalić prawdziwego świadectwa Ducha Świętego. Dzieło Jana i dzieło Jezusa nie były podobne i miały inną naturę. To właśnie to powinno decydować o tym, czy jest on Bogiem, czy też nie. Dzieło Jezusa polegało na rozpoczęciu, kontynuowaniu, zakończeniu i dokonaniu. Każdy z tych kroków był dokonywany przez Jezusa, podczas gdy dzieło Jana było jedynie początkiem. Na początku Jezus głosił Ewangelię i głosił drogę pokuty, a następnie chrzczył ludzi, uzdrawiał choroby i wypędzał demony. W końcu odkupił ludzkość od grzechu i zakończył swoje dzieło całego wieku. On głosił ludziom i szerzył ewangelię królestwa niebieskiego we wszystkich miejscach. Tak samo było z Janem, z tą różnicą, że Jezus wprowadził nowy wiek i przyniósł człowiekowi Wiek Łaski. Z Jego ust wyszło słowo o tym, co człowiek powinien praktykować i jaką ścieżką podążać w Wiek Łaski, a w końcu dokonał On dzieła odkupienia. Takiego dzieła Jan nigdy nie mógłby wykonać. Tak więc to Jezus dokonał dzieła samego Boga i to On jest Tym, który sam jest Bogiem i bezpośrednio Go reprezentuje. Wyobrażenia ludzkie mówią, że wszyscy ci, którzy urodzili się przez obietnicę, zrodzeni z Ducha, wspierani przez Ducha Świętego, i którzy otworzyli nowe drogi, są Bogiem. Według tego rozumowania Jan też byłby Bogiem, a Mojżesz, Abraham i Dawid... również byliby Bogiem. Czyż nie jest to doskonały żart?

Przed wykonaniem Swojej posługi Jezus również był tylko normalnym człowiekiem, który podążał za wszelkim dziełem Ducha Świętego. Bez względu na to, czy był świadom swojej własnej tożsamości w tym czasie, był posłuszny wszystkiemu, co pochodziło od Boga. Duch Święty nigdy nie objawił Jego tożsamości, zanim rozpoczęła się Jego posługa. Dopiero po rozpoczęciu służby zniósł te zasady i prawa i dopiero gdy oficjalnie rozpoczął wykonywanie swojej posługi, Jego słowa były przepełnione autorytetem i mocą. Dopiero gdy rozpoczął swoją posługę, rozpoczęło się Jego dzieło wprowadzania nowego wieku. Wcześniej Duch Święty pozostawał w Nim ukryty przez 29 lat, w tym czasie reprezentował On tylko człowieka i był

bez tożsamości Boga. Dzieło Boże rozpoczęło się od czasu, gdy zaczął wykonywać dzieło i pełnić swoją misję, realizował dzieło zgodnie ze swym wewnętrznym planem bez względu na to, ile człowiek o Nim wiedział, a Jego dzieło było bezpośrednią reprezentacją samego Boga. W tym czasie Jezus zapytał otaczających go ludzi: „A wy za kogo mnie uważacie”? Odpowiedzieli: „Jesteś największym prorokiem i naszym doskonałym lekarzem”. Niektórzy odpowiedzieli: „Ty jesteś naszym arcykapłanem” itd. Udzielano różnego rodzaju odpowiedzi; niektórzy mówili, że jest Janem, że jest Eliaszem. Następnie Jezus zwrócił się do Szymona Piotra i zapytał: „Jak uważasz, kim jestem”? Piotr odpowiedział: „Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego”. Od tego czasu ludzie uświadomili sobie, że On jest Bogiem. Kiedy to zostało ogłoszone, Piotr dopiero wtedy uświadomił sobie, że to wyszło z jego ust. Wtedy Jezus powiedział: „To, co rzekłeś, nie zostało objawione przez ciało i krew, lecz przez Mojego Ojca”. Po chrzcie, bez względu na to, czy inni o tym wiedzieli, czy nie, wykonywał dzieło w imieniu Boga. Przybył po to, by wykonywać swoje dzieło, a nie by ujawniać swoją tożsamość. Dopiero po wypowiedzeniu przez Piotra tych słów Jego tożsamość była otwarcie znana człowiekowi. Bez względu na to, czy wiedziałeś, że On jest samym Bogiem, czy też nie, rozpoczął swoje dzieło, gdy nadszedł czas. Kontynuował on swoje dzieło bez względu na to, czy byłeś tego świadomy, czy też nie. Nawet gdybyś temu zaprzeczył, On wykonywałby swoje dzieło i wykonywałby je, kiedy nadszedł czas, aby to uczynić. Podjął się dzieła i pełnił swoją posługę nie po to, aby człowiek poznał Jego ciało, ale po to, aby otrzymał Jego dzieło. Jeśli nie rozpoznajesz, że obecny etap dzieła należy do samego Boga, to dlatego, że twój wzrok niedomaga. Nie możesz jednak zaprzeczyć temu etapowi dzieła. Jeżeli go nie uznajesz, nie dowodzi to, że Duch Święty nie działa, ani że Jego dzieło jest błędne. Niektórzy nawet porównują obecne dzieło z dziełem Jezusa w Biblii i używają wszelkich niespójności, aby zaprzeczyć temu etapowi dzieła. Czyż nie jest to działanie zaślepionego człowieka? Wszystko, co jest zapisane w Biblii, jest ograniczone i nie jest w stanie reprezentować całego dzieła Bożego. Cztery Ewangelie mają w sumie mniej niż sto rozdziałów, w których opisano skończoną liczbę wydarzeń, takich jak przekleństwo rzucone na drzewo figowe przez Jezusa, trzy wyparcia się Pana przez Piotra, ukazanie się Jezusa uczniom po Jego ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu,

nauczanie o postach, nauczanie o modlitwie, nauczanie o rozwodzie, narodziny i genealogia Jezusa, powołanie uczniów przez Jezusa itp. To tylko kilka pism, ale człowiek ceni je jako skarby, a nawet weryfikuje dzisiejsze dzieło na ich podstawie. Wierzą nawet, że Jezus zrobił tylko tyle od swojego narodzenia. To tak, jakby wierzyli, że Bóg może zrobić tylko tyle, że nie może być dalszego dzieła. Czyż nie jest to niedorzeczne?

Czas, który Jezus miał na ziemi, wynosił trzydzieści trzy i pół roku, co oznacza, że żył na ziemi przez trzydzieści trzy i pół roku. Tylko trzy i pół roku z tego czasu spędził na wykonywaniu swojej posługi; przez pozostałą część czasu po prostu prowadził zwykłe ludzkie życie. Początkowo uczęszczał na nabożeństwa w synagodze, gdzie słuchał kazań kapłańskich i objaśnień Pisma. Posiadał bogatą wiedzę na temat Biblii: nie narodził się z taką wiedzą, a zdobył ją wyłącznie przez czytanie i słuchanie. W Biblii jest wyraźnie napisane, że w wieku dwunastu lat zadawał nauczycielom pytania w synagodze: Jakie były proroctwa dawnych proroków? Jakie znaczenie ma Prawo Mojżeszowe? A Stary Testament? A jaką rolę odgrywa człowiek służący Bogu w stroju kapłańskim w świątyni?... Zadawał wiele pytań, bo nie miał ani wiedzy, ani zrozumienia. Chociaż został poczęty przez Ducha Świętego, narodził się jako zupełnie normalny człowiek. Mimo że posiadał pewne szczególne cechy, nadal był normalnym człowiekiem. Jego mądrość rosła nieustannie wraz z jego postawą i wiekiem, a jego życie przechodziło przez takie etapy jak życie normalnego człowieka. W wyobraźni ludzi Jezus nie doświadczył dzieciństwa ani dorastania; człowiek wyobraża sobie, że narodził się On jako trzydziestoletni mężczyzna i został ukrzyżowany po ukończeniu dzieła, a Jego życie najprawdopodobniej nie przechodziło przez takie same etapy jak życie normalnego człowieka; Jezus ani nie jadł, ani nie przebywał z innymi ludźmi, a ludziom nie było łatwo Go dostrzec. Być może był aberracją, która przeraziłaby tych, którzy ją widzą, ponieważ był Bogiem. Ludzie wierzą, że Bóg, który przychodzi w ciele, na pewno nie żyje tak jak zwykła osoba; wierzą, że jest czysty i nie musi szczotkować zębów ani myć twarzy, bo jest kimś świętym. Czyż nie są to tylko ludzkie pojęcia? W Biblii brak opisów życia Jezusa jako człowieka, są tylko opisy Jego dzieła, ale to nie dowodzi, że nie miał On zwykłego człowieczeństwa ani że nie wiodł zwykłego ludzkiego życia, zanim skończył trzydzieści lat. Oficjalnie rozpoczął swoje dzieło, gdy miał 29 lat, ale nie można skreślać

całego Jego ludzkiego życia przed osiągnięciem tego wieku. Zapisy biblijne pomijają ten etap; nie było potrzeby go spisywać, ponieważ było to Jego życie jako normalnego człowieka, a nie etap Jego boskiego dzieła. Przed chrztem Jezusa Duch Święty nie wykonywał bowiem swojego dzieła bezpośrednio, lecz tylko utrzymywał Go w Jego życiu normalnego człowieka aż do dnia, w którym Jezus miał zacząć wykonywać swoją posługę. Chociaż był Bogiem wcielonym, przechodził proces dojrzewania tak jak normalny człowiek. Proces ten został pominięty w Biblii. Został pominięty, ponieważ nie mógł w żaden sposób pomóc człowiekowi w jego wzrastaniu w życiu. Okres przed chrztem był etapem, w którym pozostawał On ukryty, nie czynił znaków i cudów. Dopiero po swoim chrzcie Jezus rozpoczął całość dzieła odkupienia ludzkości, dzieła obfitującego w łaskę, prawdę, miłość i miłosierdzie. Początek tego dzieła był także początkiem Wieku Łaski, i dlatego zostało ono spisane i przekazane potomności. Miało ono otworzyć drogę wyjścia i doprowadzić wszystko do spełnienia, aby ludzie w Wieku Łaski podążali drogą tego wieku i drogą krzyża. Mimo że relacje te zostały spisane przez ludzi, opisują one fakty i zawierają tylko drobne błędy w niektórych sprawach. Niezależnie od tego nie można zaprzeczyć prawdziwości tych relacji. Opisane wydarzenia rzeczywiście miały miejsce, choć w momencie ich spisywania przez człowieka wkradły się błędy. Niektórzy powiedzą, że Jezus posiadał normalne i zwykłe człowieczeństwo, więc jak to możliwe, że był zdolny do czynienia znaków i cudów? Czterdzieści dni kuszenia, które Jezus przeżył, było cudownym znakiem, czymś, czego normalny człowiek nie byłby w stanie osiągnąć. Jego czterdzieści dni kuszenia leżało w naturze działania Ducha Świętego; jak więc można powiedzieć, że nie było w Nim żadnego nadprzyrodzonego pierwiastka? Czynienie znaków i cudów nie jest dowodem na to, że był istotą transcendentną, a nie normalnym człowiekiem; dowodzi tylko, że Duch Święty działał w normalnym człowieku takim jak On, umożliwiając Mu w ten sposób dokonywanie cudów, a nawet wykonywanie większego dzieła. Zanim Jezus rozpoczął swą służbę, czy też – jak mówi Biblia – zanim zstąpił na Niego Duch Święty, Jezus był tylko normalnym człowiekiem i w żadnym stopniu nie był nadprzyrodzony. Po zstąpieniu na Niego Ducha Świętego, czyli kiedy Jezus rozpoczął pełnienie swojej służby, został nasycony nadprzyrodzonością. Dlatego właśnie człowiek zaczyna wierzyć,

że wcielone ciało Boże nie ma zwykłego człowieczeństwa; co więcej, człowiek błędnie wierzy, że wcielony Bóg posiada wyłącznie boskość, a nie człowieczeństwo. Jest pewne, że gdy Bóg przychodzi na ziemię dokonać swego dzieła, ludzie widzą wyłącznie zdarzenia nadprzyrodzone. Wszystko to, co widzą ich oczy, i to, co słyszą ich uszy, jest nadprzyrodzone, ponieważ Jego dzieło i Jego słowa są dla nich niepojmowalne i nieosiągalne. Jak coś, co zstępuje z nieba na ziemię, nie miałoby być nadprzyrodzone? Gdy tajemnice królestwa niebieskiego przychodzą na ziemię, tajemnice, które były dla człowieka, niezrozumiałe i niepojmowalne, które były zbyt cudowne i mądre – czyż wszystkie one nie są nadprzyrodzone? Musisz jednak wiedzieć, że bez względu na to, jak bardzo były one nadprzyrodzone, wszystkie dokonywane były w Jego zwykłym człowieczeństwie. Wcielone ciało Boże jest przepełnione człowieczeństwem, gdyby nie było, nie byłoby wcielonym ciałem Bożym. W swoim czasie Jezus dokonał bardzo wielu cudów. Izraelici widzieli wówczas masę rzeczy nadprzyrodzonych; ujrzeli aniołów i posłańców, i usłyszeli głos Jahwe. Czyż to wszystko nie było nadprzyrodzone? Dzisiaj oczywiście istnieją pewne złe duchy, które oszukują człowieka za pomocą rzeczy nadprzyrodzonych, ale jest to z ich strony tylko naśladownictwo, które ma nęcić ludzi dziełem, które nie jest obecnie wykonywane przez Ducha Świętego. Wielu ludzi czyni cuda, uzdrawia chorych i wypędza demony, ale to nic innego jak dzieło złych duchów, ponieważ w dzisiejszych czasach Duch Święty nie wykonuje już takiego dzieła. Wszyscy, którzy w późniejszym czasie naśladowali działanie Ducha Świętego, są złymi duchami. Całe dzieło wykonywane wówczas w Izraelu było dziełem nadprzyrodzonym, chociaż Duch Święty nie działa teraz w taki sposób, a każde takie dzieło, które się obecnie pojawia, jest podróbką i przebraniem szatana i stanowi przeszkodę. Ale nie możesz powiedzieć, że wszystko, co nadprzyrodzone, jest dziełem złych duchów. Zależy to od wieku Bożego dzieła. Rozważmy dzieło wykonywane dzisiaj przez Boga wcielonego: które jego aspekty nie są nadprzyrodzone? Jego słowa są dla ciebie niezrozumiałe i nieosiągalne, a Jego dzieło nie może być wykonane przez żadnego człowieka. Tego, co Bóg rozumie, człowiek nie może zrozumieć, podobnie jak człowiek nie może wiedzieć, skąd pochodzi Jego wiedza. Są tacy, którzy mówią: „Ja też jestem normalny, tak jak Ty, więc jak to jest, że nie wiem tego, co Ty wiesz? Jestem starszy i bogatszy

w doświadczenia, więc jak możesz wiedzieć to, czego ja nie wiem?”. Jeśli chodzi o te rzeczy, to wszystkie one są dla człowieka nieosiągalne. Są też tacy, którzy mówią: „Nikt tak naprawdę nie zna dzieła, które zostało wykonane w Izraelu i nawet interpretatorzy Biblii nie są w stanie udzielić żadnych wyjaśnień, więc skąd Ty miałbyś je znać?”. Czyż wszystkie te sprawy nie są nadprzyrodzone? On nie doświadczył żadnych cudów, ale wie wszystko; On mówi i wyraża prawdę z największą łatwością. Czyż nie jest to nadprzyrodzone? Jego dzieło przekracza to, co jest osiągalne dla ciała. Dzieło to jest nieosiągalne dla myśli człowieka posiadającego ciało i zupełnie niepojmowalne dla ludzkiego rozumowania. Chociaż nigdy nie czytał On Biblii, rozumie dzieło Boga w Izraelu. I choć mówi stojąc na ziemi, to mówi o tajemnicach trzeciego nieba. Kiedy człowiek przeczyta te słowa, ogarnie go następujące uczucie: „Czyż nie jest to język trzeciego nieba?”. Czyż wszystkie te sprawy nie wykraczają poza to, co osiągnąć może zwykły człowiek? Czyż nie było nadprzyrodzone to, że Jezus przeżył czterdzieści dni postu? Jeśli powiesz, że czterdzieści dni postu jest w każdym wypadku nadprzyrodzone i jest czynem złych duchów, to czy nie potępiasz Jezusa? Zanim Jezus rozpoczął swoją posługę, był jak wszyscy normalni ludzie. Chodził do szkoły, bo jakże inaczej miał nauczyć się czytać i pisać? Kiedy Bóg stał się ciałem, Duch ukrywał się w ciele. Niemniej jednak, ponieważ Jezus był normalnym człowiekiem, konieczne było, aby przeszedł proces wzrostu i dojrzewania, a dopiero wtedy, gdy jego zdolności poznawcze dojrzały i był w stanie rozróżniać między rzeczami, mógł być uważany za normalnego człowieka. Dopiero po osiągnięciu dojrzałego człowieczeństwa mógł wykonywać swoją posługę. Jak mógłby pełnić swoją służbę, gdy jego normalne człowieczeństwo było jeszcze niedojrzałe, a jego rozumowanie – nielogiczne? Z pewnością nie można było oczekiwać, że będzie pełnił swoją posługę w wieku sześciu czy siedmiu lat! Dlaczego Bóg otwarcie nie ukazał się, gdy po raz pierwszy stał się ciałem? Ponieważ człowieczeństwo Jego ciała było jeszcze niedojrzałe; nie posiadał On jeszcze w pełni zdolności poznawczych swojego ciała, jak również zwykłego człowieczeństwa tego ciała. Z tego powodu było absolutną koniecznością, aby posiadał zwykłe człowieczeństwo i zdrowy rozsądek zwykłego człowieka – w takim stopniu, by być w nie należycie wyposażonym do podjęcia Jego dzieła w ciele – zanim mógł rozpocząć

swoje dzieło. Gdyby nie był w stanie podołać temu zadaniu, musiałby nadal wzrastać i dojrzawać. Gdyby Jezus rozpoczął swoje dzieło w wieku siedmiu czy ośmiu lat, czyż człowiek nie uznałby Go za cudowne dziecko? Czyż wszyscy ludzie nie myśleliby o Nim jako o dziecku? Kto by uznał, że jest On przekonujący? Czy dziecko w wieku siedmiu czy ośmiu lat, które nie jest wyższe od mównicy, byłoby w stanie głosić kazania? Dopóki Jego zwykłe człowieczeństwo nie dojrzało, dopóty nie był w stanie podołać zadaniu. Dopóki Jego człowieczeństwo było jeszcze niedojrzałe, dopóty znaczna część dzieła była dla Niego po prostu nieosiągalna. Działanie Ducha Bożego w ciele również rządzi się własnymi zasadami. Jezus mógł podjąć się wykonywania dzieła i przejąć kierownictwo od Ojca dopiero wtedy, gdy posiadał zwykłe człowieczeństwo. Dopiero wtedy mógł rozpocząć Swoje dzieło. W dzieciństwie Jezus w ogóle nie mógł zrozumieć niczego z większości rzeczy, które wydarzyły się w czasach starożytnych, i rozumiał je dopiero wtedy, gdy zapytał nauczycieli w synagodze. Gdyby rozpoczął swoje dzieło zaraz po tym, jak nauczył się mówić, to w jaki sposób mógłby nie popełnić żadnych błędów? Jak w ogóle Bóg mógłby popełnić pomyłkę? Rozpoczął więc dzieło dopiero wtedy, gdy był w stanie to zrobić; nie wykonał żadnego dzieła, dopóki nie był w pełni zdolny, aby je wykonać. W wieku 29 lat Jezus był już wystarczająco dojrzały, a Jego człowieczeństwo dostatecznie rozwinięte, aby mógł podjąć dzieło, które miał wykonać. Dopiero wtedy Duch Boży oficjalnie zaczął w Nim działać. W tym czasie Jan od siedmiu lat czynił przygotowania, aby otworzyć Mu drogę, a po zakończeniu swego dzieła został wtrącony do więzienia. Wtedy ciężar spadł całkowicie na Jezusa. Gdyby podjął się tego dzieła w wieku 21 lub 22 lat, kiedy Jego człowieczeństwo pozostawiało jeszcze wiele do życzenia, dopiero wkraczał w młodą dorosłość i wciąż nie rozumiał wielu rzeczy, wówczas nie byłby w stanie przejąć kontroli. W tym czasie Jan wykonywał swoje dzieło już od jakiegoś czasu, zanim Jezus rozpoczął swoje dzieło, a był On już wtedy w średnim wieku. Jego zwykłe człowieczeństwo było już wtedy dostatecznie dojrzałe, by mógł podjąć dzieło, którego powinien dokonać. Obecnie wcielony Bóg również posiada zwykłe człowieczeństwo i chociaż w porównaniu ze starszymi spośród was nie jest tak dojrzały, Jego człowieczeństwo w obecnej postaci jest już wystarczające, by mógł podjąć dzieło; okoliczności towarzyszące dzisiejszemu

dziełu nie są całkowicie takie same jak okoliczności w czasach Jezusa. Dlaczego Jezus wybrał dwunastu apostołów? Wszystko to służyło Jego dziełu i było z nim zgodne. Z jednej strony chodziło o to, aby położyć fundament pod Jego dzieło w tamtym czasie, a z drugiej o to, by położyć fundament pod Jego dzieło w kolejnych dniach. Zatem woła Jezusa, by wybrać dwunastu apostołów, która była zarazem wolą samego Boga, była zgodna z ówczesnym dziełem. Jezus wierzył, że powinien wybrać dwunastu apostołów, a następnie sprawić, by nauczali we wszystkich miejscach. Obecnie jednak wśród was nie ma takiej potrzeby! Gdy Bóg wcielony wykonuje dzieło w ciele, istnieje wiele zasad i wiele rzeczy, których człowiek po prostu nie rozumie; człowiek stale używa własnych pojęć, aby oceniać Boga lub stawiać Mu nadmierne wymagania. A jednak nawet dziś wiele osób w ogóle nie jest świadomych, że ich wiedza obejmuje tylko ich własne wyobrażenia. Bez względu na wiek i miejsce, w którym Bóg jest wcielony, zasady Jego dzieła w ciele pozostają niezienne. Bóg nie może stać się ciałem, a jednocześnie przekraczać ciało podczas wykonywania dzieła; tym bardziej nie może On stać się ciałem i nie wykonywać dzieła w zwykłym człowieczeństwie ciała. W przeciwnym razie znaczenie Bożego wcielenia obróciłoby się wniwecz, a ucieleśnione Słowo stałoby się całkowicie bezsensowne. Co więcej, tylko Ojciec w niebie (Duch) wie o wcieleniu Boga, i nie wie o tym nikt inny, nawet sam Ucieleśniony ani posłańcy niebios. W związku z tym dzieło Boga w ciele jest jeszcze zwyklesze i tym lepiej potrafi zademonstrować, że Słowo rzeczywiście stało się ciałem, a ciało oznacza zwykłego i normalnego człowieka.

Niektórzy mogą się zastanawiać, dlaczego ten wiek musi być zapoczątkowany przez samego Boga? Czy nie mogłaby go zastąpić istota stworzona? Wszyscy jesteście świadomi, że Bóg staje się ciałem dokładnie w celu wprowadzenia nowego wieku i oczywiście, gdy wprowadza nowy wiek, kończy jednocześnie wiek poprzedni. Bóg jest początkiem i końcem; to On sam wprawia swoje dzieło w ruch, a więc to On sam musi być tym, który kończy wcześniejszy wiek. To dowód na to, że On pokonuje szatana i podbija świat. Za każdym razem, gdy On sam działa pośród ludzi, jest to początek nowej bitwy. Bez rozpoczęcia nowego dzieła nie doszłoby oczywiście do zakończenia starego. A brak zakończenia starego wieku jest dowodem, że bitwa z szatanem jeszcze się nie zakończyła. Tylko wtedy,

gdy sam Bóg przyjdzie i dokona nowego dzieła pośród ludzi, człowiek będzie mógł w pełni uwolnić się od szatana i zyskać nowe życie i nowy początek. W przeciwnym razie człowiek będzie na zawsze żyć w starym wieku i na zawsze żyć pod dawnym wpływem szatana. Z każdym wiekiem prowadzonym przez Boga część człowieka zostaje uwolniona, a tym samym człowiek idzie naprzód wraz z Bożym dziełem ku nowemu wiekowi. Zwycięstwo Boga jest zwycięstwem wszystkich tych, którzy za Nim podążają. Jeśli stworzonym ludziom powierzono by zakończenie wieku, to z punktu widzenia człowieka lub szatana nie byłoby to nic więcej prócz aktu sprzeciwu i zdrady wobec Boga, a nie akt posłuszeństwa Bogu, a dzieło człowieka w ten sposób dałoby narzędzie szatanowi. Tylko wtedy, gdy człowiek będzie w pełni posłuszny Bogu i będzie za Nim podążać w wieku wprowadzanym przez samego Boga, Szatan zostanie w pełni przekonany, ponieważ jest to obowiązek stworzenia. Dlatego mówię, że musicie tylko posłusznie podążać, niczego więcej się od was nie wymaga. Właśnie takie znaczenie ma wypełnianie swoich obowiązków i pełnienie funkcji przez poszczególnych ludzi. Bóg wykonuje swoje własne dzieło i nie potrzebuje, aby człowiek wykonywał Jego dzieło zamiast Niego, ani nie angażuje się w dzieło istot stworzonych. Człowiek wykonuje swój własny obowiązek i nie ingeruje w dzieło Boże i jest to prawdziwe posłuszeństwo i dowód, że szatan jest pokonany. Po wprowadzeniu przez Boga nowego wieku nie będzie już On osobiście działał wśród ludzi. Dopiero wtedy człowiek oficjalnie wkroczy w nowy wiek, aby wypełniać swoje obowiązki i wypełniać swoją misję jako istota stworzona. Takie są zasady dzieła, których nikt nie może złamać. Tylko takie dzieło jest sensowne i rozsądne. Dzieło Boże ma być osobiście wykonywane przez samego Boga. To On wprawia swoje dzieło w ruch, a także On je kończy. To On planuje dzieło, a także On nim zarządza, a tym bardziej to On doprowadza je do spełnienia. Tak jak napisano w Biblii: „Jestem Początkiem i Końcem; Ja jestem Siewcą i Żniwiarzem”. Wszystko, co jest związane z dziełem Jego zarządzania, jest wykonywane przez Niego samego. On jest Władcą sześciotysięcznego planu zarządzania; nikt nie może wykonywać Jego dzieła w Jego zastępstwie, ani doprowadzić Jego dzieła do końca, ponieważ to On sprawuje kontrolę nad wszystkim. Ponieważ On stworzył świat, doprowadzi cały świat do życia w Jego światłości i zakończy cały wiek, aby zrealizować cały swój plan!

TAJEMNICA WCIELENIA (2)

W czasie, gdy Jezus działał w Judei, czynił to otwarcie, ale teraz Ja działam i przemawiam między wami w tajemnicy. Niewierzący są tego zupełnie nieświadomi. Moje dzieło między wami jest zamknięte dla tych z zewnątrz. Te słowa, te karcenia i sądy znane są tylko wam i nikomu innemu. Całe to dzieło jest wykonywane pośród was i wyjawione tylko wam; nikt z niewierzących o tym nie wie, bo jeszcze nie nadszedł czas. Ludzie tu obecni są bliscy stania się pełnymi po doświadczeniu karcenia, ale ci na zewnątrz nic o tym nie wiedzą. To dzieło jest zdecydowanie zanadto utajone! Dla nich Bóg, który stał się ciałem, jest ukryty, ale dla tych, którzy są w tym strumieniu, można powiedzieć, że jest On otwarcie widoczny. Chociaż w Bogu wszystko jest jawne, wszystko jest objawione i wszystko jest uwolnione, jest to prawdą tylko dla tych, którzy w Niego wierzą; jeśli chodzi o resztę, o niewierzących, to nic nie jest im podane do wiadomości. Wykonywane obecnie wśród was i w Chinach dzieło jest objęte ścisłą tajemnicą, aby oni nie mogli go poznać. Gdyby zdali sobie sprawę z tego dzieła, potępiliby je tylko i poddali prześladowaniom. Nie uwierzyliby w nie. Działać w narodzie wielkiego czerwonego smoka, w tym najbardziej zacofanym miejscu, to niełatwe zadanie. Gdyby to dzieło miało zostać ujawnione, nie można by go było kontynuować. Ten etap dzieła po prostu nie może być przeprowadzony w tym miejscu. Jeśli to dzieło miało być prowadzone otwarcie, to jak oni mogliby pozwolić, by postępowało naprzód? Czy nie naraziłoby to dzieła na jeszcze większe ryzyko? Gdyby dzieło to nie było ukryte, lecz wykonywane tak jak w czasach Jezusa, kiedy to On w sposób spektakularny uzdrawiał chorych i wypędzał demony, to czy nie zostałoby dawno temu „przechwycone” przez diabły? Czy byłyby one w stanie tolerować istnienie Boga? Gdybym miał teraz wejść do synagogi, aby nauczać i pouczać człowieka, to czy nie zostałbym dawno temu rozerwany na strzępy? A gdyby tak się stało, to w jaki sposób Moje dzieło mogłoby być kontynuowane? Powodem tego, że żadne znaki i cuda nie są w ogóle jawnie demonstrowane, jest dyskrecja. Dlatego niewierzący nie mogą widzieć Mojego dzieła, poznać go ani odkryć. Jeśli ten etap dzieła miałby być wykonywany w taki sam sposób jak ten, który był wykonywany przez Jezusa w Wieku Łaski, nie mógłby przebiegać tak stabilnie jak teraz.

Dlatego działanie w tajemnicy w ten właśnie sposób jest z korzyścią dla was i dla dzieła jako całości. Kiedy dzieło Boże na ziemi dobiegnie końca, to znaczy, gdy to tajne dzieło się zakończy, wtedy ten etap dzieła nagle się ujawni. Wszyscy dowiedzą się, że w Chinach jest grupa zwycięzców; wszyscy dowiedzą się, że Bóg, który stał się ciałem, jest w Chinach i że Jego dzieło dobiegło końca. Dopiero wtedy człowiekowi zaświta w głowie taka myśl: dlaczego w Chinach nie widać jeszcze objawów upadku ani załamania? Okazuje się, że Bóg osobiście wykonuje swoje dzieło w Chinach i udoskonalił grupę ludzi, czyniąc z nich zwycięzców.

Bóg, który stał się ciałem, ujawnia się tylko części ludzi, którzy podążają za Nim w tym okresie, kiedy On osobiście wykonuje swoje dzieło, a nie wszystkim stworzeniom. Stał się ciałem tylko po to, by ukończyć jeden etap swego dzieła, a nie po to, by pokazać człowiekowi swój wizerunek. Jednak Jego dzieło musi być wykonywane przez Niego samego, dlatego jest to konieczne, aby czynił On to w ciele. Kiedy to dzieło dobiegnie końca, On odejdzie z ludzkiego świata; nie może pozostać przez długi czas wśród ludzkości z obawy, że stanie na drodze przyszłemu dziełu. To, co On objawia tłumowi, to tylko Jego sprawiedliwe usposobienie i wszystkie Jego czyny, a nie obraz tego, gdy dwukrotnie stawał się ciałem, ponieważ obraz Boga może być pokazany tylko przez Jego usposobienie i nie może być zastąpiony przez obraz Jego wcielonego ciała. Obraz Jego ciała jest znany tylko ograniczonej liczbie ludzi, tylko tym, którzy podążają za Nim, gdy On działa w ciele. Dlatego też dzieło wykonywane obecnie jest wykonywane w tajemnicy. W ten sam sposób Jezus pokazywał się tylko Żydom wtedy, gdy wykonywał swoje dzieło, i nigdy nie pokazał się publicznie żadnemu innemu narodowi. Tak więc, gdy tylko ukończył swoje dzieło, natychmiast odszedł od ludzi i nie został; potem to nie był On, ten obraz człowieka, który ukazał się ludziom, ale Duch Święty, który wykonał to dzieło bezpośrednio. Gdy dzieło Boga, który stał się ciałem, zostanie całkowicie ukończone, odejdzie On ze śmiertelnego świata i już nigdy więcej nie wykona dzieła podobnego do tego, które wykonywał, gdy był w ciele. Później całe dzieło będzie wykonywane bezpośrednio przez Ducha Świętego. W tym okresie człowiek nie będzie w stanie dostrzec obrazu Jego cielesnego ciała; w ogóle nie ukaże się On człowiekowi, ale pozostanie na zawsze ukryty. Czas dzieła Boga, który stał się ciałem, jest ograniczony. Przebiega ono w określonym

wieku, okresie, narodzie i wśród określonych osób. Dzieło to reprezentuje jedynie dzieło w okresie Bożego wcielenia; reprezentuje ono ten wiek, oraz reprezentuje dzieło Ducha Bożego w jednym konkretnym wieku, a nie całe Jego dzieło. Dlatego obraz Boga, który stał się ciałem, nie ukaże się wszystkim narodom. To, co jest pokazane masom, to sprawiedliwość Boga i Jego usposobienie w całości, a nie Jego obraz, kiedy dwukrotnie stał się ciałem. Nie jest to ani pojedynczy obraz, który jest pokazywany człowiekowi, ani dwa połączone obrazy. Dlatego konieczne jest, aby wcielone ciało Boże odeszło z ziemi po zakończeniu dzieła, które musi wykonać, ponieważ On przychodzi tylko po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać, a nie po to, aby pokazać ludziom swój obraz. Nawet jeśli znaczenie wcielenia zostało już dwukrotnie wypełnione przez Boga, który stał się ciałem, to jednak On nie ukaże się otwarcie żadnemu narodowi, który nigdy wcześniej Go nie widział. Jezus nigdy więcej nie ukaże się Żydom jako Słońce sprawiedliwości, ani nie stanie na szczycie Góry Oliwnej i nie ukaże się wszystkim narodom; wszystko, co Żydzi widzieli, to portret Jezusa w czasie Jego pobytu w Judei. Jest tak, ponieważ dzieło Jezusa w Jego wcieleniu zakończyło się dwa tysiące lat temu; On nie wróci do Judei pod postacią Żyda, a tym bardziej nie ukaże się pod postacią Żyda żadnemu z narodów pogańskich, ponieważ obraz Jezusa, który stał się ciałem jest jedynie obrazem Żyda, a nie obrazem Syna Człowieczego, którego zobaczył Jan. Nawet jeśli Jezus obiecał swoim uczniom, że przyjdzie ponownie, nie ukaże się po prostu tym wszystkim narodom pogańskim jako obraz Żyda. Powinniście wiedzieć, że dzieło Boga, który stał się ciałem, ma stanowić początek wieku. To dzieło jest ograniczone do kilku lat i nie może On wykonać całego dzieła Ducha Świętego, tak jak obraz Jezusa jako Żyda mógł reprezentować obraz Boga tylko wtedy, gdy wykonywał On dzieło w Judei, i mógł On jedynie wykonać dzieło ukrzyżowania. W okresie, gdy Jezus był w ciele, nie mógł dokonać dzieła doprowadzenia wieku do końca ani zniszczenia ludzkości. Dlatego też, gdy już dokonało się Jego ukrzyżowanie i zakończył On swoje dzieło, wstąpił na najwyższe wysokości i na zawsze ukrył się przed człowiekiem. Od tego czasu wierni z narodów pogańskich nie byli w stanie zobaczyć objawienia się Pana Jezusa, ale tylko jego portret, który zawiesili na ścianie. Ten portret jest tylko dziełem człowieka, a nie obrazem Boga takiego, jaki sam ukazał się człowiekowi.

Bóg nie ukaże się otwarcie masom w takim obrazie, w jakim dwukrotnie stał się ciałem. Dziełem, które On wykonuje wśród ludzi, jest umożliwienie im zrozumienia Jego usposobienia. Wszystko to jest ukazane człowiekowi poprzez dzieło wykonywane w różnych wiekach; dokonuje się to poprzez usposobienie, które On ujawnił, i dzieło, które On wykonał, a nie przez objawienie Jezusa. Oznacza to, że obraz Boga jest ukazwany człowiekowi nie poprzez obraz wcielony, ale raczej poprzez dzieło wykonywane przez Boga wcielonego, który ma zarówno obraz, jak i postać; a poprzez Jego dzieło ukazwany jest Jego obraz i Jego usposobienie staje się znane. Takie jest znaczenie dzieła, które On chce wykonywać w ciele.

Gdy dzieło dwóch wcieleń Boga dobiegnie końca, zacznie On ukazywać swoje sprawiedliwe usposobienie wśród wszystkich narodów niewierzących, pozwalając masom ludzi zobaczyć Jego obraz. Objawi On swoje usposobienie i w ten sposób sprawi, że koniec różnych kategorii ludzi będzie oczywisty, tym samym w pełni doprowadzając do końca stary wiek. Powodem, dla którego Jego dzieło w ciele nie rozciąga się na wielką przestrzeń (tak jak Jezus działał tylko w Judei, a dziś Ja działam tylko między wami), jest to, że Jego dzieło w ciele ma granice i ograniczenia. On jedynie działa przez krótki okres w postaci zwykłego i normalnego ciała; nie używa tego wcielonego ciała do wykonywania dzieła wieczności ani dzieła ukazywania się ludom narodów niewierzących. Dzieło w ciele może być ograniczone jedynie co do zakresu (jak np. dzieło prowadzone tylko w Judei lub tylko wśród was), a następnie, dzięki dziełu wykonywanemu w tych granicach, można rozszerzyć jego zakres. Oczywiście dzieło ekspansji ma być wykonywane bezpośrednio przez Jego Ducha i nie będzie już wtedy dziełem Jego wcielonego ciała. Ponieważ dzieło w ciele ma granice, nie rozciąga się ono na wszystkie zakątki wszechświata – tego nie może ono osiągnąć. Poprzez dzieło w ciele Jego Duch wykonuje dzieło, które ma nastąpić. Dlatego dzieło wykonywane w ciele ma naturę wstępną i jest wykonywane w pewnych granicach; następnie to Jego Duch kontynuuje to dzieło, a ponadto czyni to w szerszym zakresie.

Bóg przychodzi dokonać na ziemi dzieła tylko po to, aby pokierować obecnym wiekiem; zamierza jedynie zapoczątkować nowy wiek i doprowadzić stary wiek do końca. Nie przyszedł po to, aby przeżyć bieg życia człowieka na ziemi, aby samemu doświadczyć radości i smutków

życia w świecie ludzi, lub własnoręcznie udoskonalić pewną osobę lub osobiście doglądać czyjegoś wzrastania. To nie jest Jego dzieło; Jego dzieło polega jedynie na tym, aby zapoczątkować nowy wiek i położyć kres staremu. Oznacza to, że On osobiście zapoczątkuje wiek, osobiście doprowadzi poprzedni do końca i pokona szatana, wykonując swoje dzieło osobiście. Za każdym razem, gdy wykonuje swoje dzieło osobiście, jest tak, jakby postawił stopę na polu bitwy. Najpierw pokonuje świat i zwycięża nad szatanem przebywając w ciele; bierze w posiadanie całą chwałę i podnosi kurtynę nad całością dzieła dwóch tysięcy lat, czyniąc to tak, aby wszyscy ludzie na ziemi mieli właściwą ścieżkę, którą mogą kroczyć, i życie w pokoju i radości, które mogą wieść. Jednak Bóg nie może żyć z człowiekiem na ziemi przez długi czas, bo Bóg jest Bogiem i nie jest przecież podobny do człowieka. Nie może przeżyć całego normalnego ludzkiego życia, to znaczy nie może przebywać na ziemi jako najzwyczajniejszy człowiek, ponieważ ma tylko minimalną część zwykłego człowieczeństwa normalnej osoby, aby podtrzymać swoje ludzkie życie. Innymi słowy, jak Bóg miałby założyć na ziemi rodzinę, zrobić karierę zawodową i wychowywać dzieci? Czyż to nie byłoby hańbą dla Niego? Jest On obdarzony zwykłym człowieczeństwem jedynie w celu wykonywania dzieła w normalny sposób, a nie po to, aby mógł mieć rodzinę i robić karierę jak normalna osoba. Jego zdrowy umysł, zwykły umysł, zwykłe odżywianie się i odzienie Jego ciała wystarczą by dowieść, że posiada On zwykłe człowieczeństwo; nie ma potrzeby, aby posiadał rodzinę lub robił karierę zawodową, aby udowodnić, że jest wyposażony w zwykłe człowieczeństwo. Byłoby to całkowicie zbędne! Przyjście Boga na ziemię oznacza, że Słowo, staje się ciałem; On po prostu pozwala człowiekowi zrozumieć Jego słowo i zobaczyć je, to znaczy pozwala człowiekowi zobaczyć dzieło wykonywane przez ciało. Nie jest jego intencją, aby ludzie traktowali Jego ciało w pewien szczególny sposób, lecz tylko aby człowiek był Mu posłuszny do końca, to znaczy, aby był posłuszny wszystkim słowom, które wydobywają się z Jego ust, i poddawał się całemu dziełu, które On wykonuje. On po prostu wykonuje dzieło w ciele; nie prosi umyślnie człowieka, aby wywyższał wielkość i świętość Jego ciała, a zamiast tego ukazuje tylko człowiekowi mądrość swego dzieła i pełnię władzy, jaką posiada. Dlatego też, mimo że ma w sobie wybitne człowieczeństwo, nie wygłasza żadnych oświadczeń,

a skupia się jedynie na dziele, które powinien wykonać. Powinniście wiedzieć, dlaczego Bóg stał się ciałem, a jednak nie rozgłasza ani nie poświadcza swego zwykłego człowieczeństwa, lecz wykonuje po prostu dzieło, które chce wykonać. Dlatego wszystkim, co można zobaczyć u wcielonego Boga, jest to, czym On jest w swym Boskim wymiarze; jest tak dlatego, że On nigdy nie rozgłasza tego, czym jest jako człowiek, aby ludzie to naśladowali. Tylko wtedy, gdy to człowiek prowadzi innych ludzi, mówi o tym, czym jest w wymiarze ludzkim, aby tym skuteczniej zyskać ich podziw i przekonanie, a tym samym osiągnąć przywództwo nad innymi. Natomiast Bóg podbija człowieka tylko poprzez swoje dzieło (to znaczy, dzieło nieosiągalne dla człowieka); nie ma żadnego znaczenia, czy człowiek Go podziwia, ani czy On o skłaniania człowieka do tego, aby ten Go podziwiał. Wszystko, co Bóg czyni, ma na celu zaszczepienie człowiekowi uczucia szacunku dla Niego lub poczucia Jego niezgłębionej natury. Bóg nie musi imponować człowiekowi; potrzebuje jedynie, abyś Go czcił, gdy już ujrzysz na własne oczy Jego usposobienie. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest Jego własnym dziełem; nie może zostać wykonane przez człowieka, dla którego pozostaje nieosiągalne. Tylko sam Bóg może wykonywać swoje własne dzieło i zapoczątkować nowy wiek, aby wprowadzić człowieka w nowe życie. Dzieło, które wykonuje, umożliwić ma człowiekowi wejście w posiadanie nowego życia i wkroczenie w nowy wiek. Reszta pracy przekazywana jest tym ludziom ze zwykłym człowieczeństwem, którzy podziwiani są przez innych. Dlatego też w Wieku Łaski ukończył On dzieło dwóch tysięcy lat w ciągu zaledwie trzech i pół roku ze swych trzydziestu trzech lat spędzonych w ciele. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, aby wykonać swoje dzieło, zawsze wypełnia dzieło dwóch tysięcy lat lub całego wieku w najkrótszym możliwym okresie kilku lat. Nie ociąga się i nie zwleka; po prostu kondensuje dzieło wielu lat tak bardzo, że zostaje ono ukończone w ciągu zaledwie kilku krótkich lat. Dzieje się tak dlatego, że dzieło, które wykonuje osobiście, ma jedynie na celu otwarcie nowej drogi wyjścia i zaprowadzenie nowego wieku.

TAJEMNICA WCIELENIA (3)

Kiedy Bóg wykonuje swoje dzieło, przychodzi nie po to, by angażować się w jakieś budowanie czy ruchy, ale po to, by wypełniać swoją służbę. Za każdym razem gdy staje się On ciałem, jest to tylko po to, aby wykonać etap dzieła i rozpocząć nową erę. Teraz nadszedł Wiek Królestwa, jak również szkolenie królestwa. Ten etap dzieła nie jest dziełem człowieka ani nie jest po to, by pracować nad człowiekiem w jakimś szczególnym stopniu, jego celem jest natomiast zwieńczenie części Bożego dzieła. To, co On czyni, nie jest dziełem człowieka, nie służy osiągnięciu określonego wyniku w pracy nad człowiekiem przed opuszczeniem ziemi; ma to na celu wypełnienie Jego służby i dokończenie dzieła, które On powinien wykonać, służy właściwemu przygotowaniu Jego dzieła na ziemi, a tym samym uzyskaniu chwały. Dzieło wcielonego Boga jest inne niż dzieło ludzi używanych przez Ducha Świętego. Kiedy Bóg przychodzi, aby wykonywać swoje dzieło na ziemi, zajmuje się tylko wypełnianiem swojej służby. Jeśli chodzi o wszystkie inne sprawy niezwiązane z Jego służbą, nie bierze On w nich prawie żadnego udziału, nawet do tego stopnia, że przymyka na nie oko. On po prostu wykonuje dzieło, które powinien wykonać, a najmniejszym Jego zmartwieniem jest dzieło, które człowiek powinien wykonać. Dziełem, które On wykonuje, jest tylko to, co odnosi się do wieku, w którym On się znajduje, i do służby, którą powinien pełnić, tak jakby wszystkie inne sprawy leżały poza Jego zasięgiem. Nie zapewnia On sobie więcej podstawowej wiedzy o życiu jako jeden z przedstawicieli ludzkości, nie nabywa więcej umiejętności społecznych ani nie wyposaża się w nic innego, co człowiek rozumie. Nie troszczy się wcale o nic, co człowiek powinien posiadać, i wykonuje On po prostu dzieło, które jest Jego obowiązkiem. Dlatego z punktu widzenia człowieka wcielony Bóg jest tak bardzo niedoskonały, że nawet nie zwraca uwagi na wiele rzeczy, które człowiek powinien posiadać ani nie ma zrozumienia dla takich spraw. Takie rzeczy, jak powszechna wiedza o życiu, jak również zasady rządzące osobistym zachowaniem i interakcją z innymi, wydają się nie mieć z Nim żadnego związku. Jednak nie masz w najmniejszym stopniu wrażenia, że z wcielonym Bogiem jest coś nie tak. Oznacza to, że Jego człowieczeństwo utrzymuje jedynie Jego życie jako zwykłej osoby i zwykłe rozumowanie Jego mózgu, dając Mu zdolność

rozróżniania dobra oraz zła. Jednak nie jest On wyposażony w nic innego. Wszystko to jest tym, co jedynie człowiek (istoty stworzone) powinien posiadać. Bóg staje się ciałem tylko po to, by wypełniać swoją służbę. Jego dzieło jest skierowane na cały wiek, nie na jedną osobę czy miejsce, ale na cały wszechświat. To jest kierunek Jego dzieła i zasada, według której On działa. Nikt nie może tego zmienić, a człowiek nie ma możliwości, aby się w to zaangażować. Za każdym razem gdy Bóg staje się ciałem, przynosi ze sobą dzieło danego wieku i nie ma zamiaru żyć razem z człowiekiem przez dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, a nawet siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat, aby człowiek mógł lepiej Go zrozumieć i lepiej poznać. Nie ma takiej potrzeby! Takie postępowanie nie pogłębiłoby w żaden sposób wiedzy, jaką człowiek posiada na temat Bożego usposobienia; zamiast tego pomnożyłoby to jego własne pojęcia i sprawiłoby, że jego wyobrażenia oraz myśli stałyby się skamieniałe. Dlatego wszyscy powinniście dokładnie zrozumieć, co jest dziełem wcielonego Boga. Z pewnością nie możecie nie zrozumieć słów, które do was skierowałem: „Nie przyszedłem po to, aby doświadczyć życia zwykłego człowieka”? Czy zapomnieliście o słowach: „Bóg przychodzi na ziemię nie po to, aby wieść życie zwykłego człowieka”? Nie rozumiecie, w jakim celu Bóg stał się ciałem, ani też nie znacie znaczenia słów „Jak Bóg mógł przyjść na ziemię z zamiarem doświadczenia życia istoty stworzonej?”. Bóg przychodzi na ziemię wyłącznie po to, aby dokończyć swoje dzieło, a więc Jego dzieło na ziemi jest krótkotrwałe. Nie przychodzi na ziemię z zamiarem spowodowania, aby Duch Boży przekształcił Jego cielesne ciało w nadczłowieka, który będzie prowadził Kościół. Gdy Bóg przychodzi na ziemię, jest to Słowo, które staje się ciałem; człowiek jednak nie wie o Jego dziele i siłą przypisuje Mu różne rzeczy. Ale wszyscy powinniście zdać sobie sprawę, że Bóg jest „Słowem, które staje się ciałem”, a nie ciałem cielesnym, które zostało przygotowane przez Ducha Bożego, aby w danej chwili przyjąć rolę Boga. Sam Bóg nie jest wytworem przygotowania, ale Słowem, które stało się ciałem, a dziś oficjalnie wykonuje On swoje dzieło wśród was wszystkich. Wszyscy wiecie i uznajecie, że wcielenie Boga jest rzeczywistą prawdą, jednak tylko zachowujecie się tak, jakbyście to rozumieli. Od dzieła wcielonego Boga po znaczenie i istotę Jego wcielenia – nie jesteście w stanie zrozumieć tych spraw w najmniejszym stopniu i tylko podążacie za innymi, szybko

recytując słowa z pamięci. Czy wierzysz, że wcielony Bóg jest taki, jakim Go sobie wyobrażasz?

Bóg staje się ciałem wyłącznie po to, by przeprowadzić wiekowi i dać początek nowemu dziełu. Konieczne jest, abyście zrozumieli tę kwestię. To znacznie różni się od roli człowieka i tych dwóch spraw nie można wymieniać jednym tchem. Człowieka trzeba pielęgnować oraz doskonalić przez długi czas, zanim będzie można go użyć do wykonywania dzieła, a rodzaj człowieczeństwa, które jest niezbędne, jest szczególnie wysokiego poziomu. Człowiek nie tylko musi być w stanie utrzymać rozsądek zwykłego człowieczeństwa, lecz także musi lepiej pojąć wiele zasad i reguł rządzących jego postępowaniem w stosunku do innych, a ponadto musi zobowiązać się do jeszcze lepszego poznania mądrości oraz etycznej wiedzy człowieka. To jest to, w co człowiek powinien być wyposażony. Nie tak jest jednak w przypadku Boga, który stał się ciałem, ponieważ Jego dzieło ani nie reprezentuje człowieka, ani nie jest dziełem człowieka; jest raczej bezpośrednim wyrazem Jego bytu i bezpośrednią realizacją dzieła, które On powinien wykonać. (Jego dzieło jest oczywiście wykonywane w odpowiednim czasie, nie beztrako lub przypadkowo, i rozpoczyna się, gdy nadchodzi czas na pełnienie Jego służby). On nie bierze udziału w życiu człowieka ani jego dziele, to znaczy, że Jego człowieczeństwo nie jest w którąkolwiek z tych rzeczy wyposażone (choć nie wpływa to na Jego dzieło). Swoją służbę wypełnia tylko wtedy, gdy nadchodzi czas, aby to uczynić; bez względu na swój status, On po prostu posuwa się naprzód w dziele, które powinien wykonać. Cokolwiek człowiek wie o Nim i bez względu na opinię człowieka o Nim, Jego dzieło pozostaje całkowicie nienaruszone. Na przykład, kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, nikt nie wiedział dokładnie, kim On był, lecz On po prostu posuwał się naprzód w swoim dziele. Żadna z tych rzeczy nie przeszkadzała Mu w wykonywaniu dzieła, które powinien był wykonać. Dlatego też na początku nie wyznawał On ani nie ogłaszał kim jest, a tylko przekonywał ludzi, aby Go naśladowali. Oczywiście nie była to tylko pokora Boga, ale także sposób, w jaki Bóg działał w ciele. Mógł On wykonywać dzieło tylko w ten sposób, bo człowiek nie miał sposobu, aby Go rozpoznać gołym okiem. A nawet gdyby człowiek Go rozpoznał, nie byłby w stanie pomóc Mu w Jego dziele. Ponadto On nie stał się ciałem po to, aby człowiek poznał Jego ciało; było to

wykonywanie dzieła i wypełnianie służby. Z tego powodu nie przywiązywał On wagi do upublicznienia swojej tożsamości. Kiedy ukończył całe dzieło, które powinien wykonać, cała Jego tożsamość i status w naturalny sposób stały się dla człowieka jasne. Bóg, który staje się ciałem, milczy i nigdy nie wygłasza żadnych deklaracji. Nie zwraca On uwagi ani na człowieka, ani na to, jak człowiek radzi sobie z podążaniem za Nim, ale po prostu posuwa się naprzód w wypełnianiu swojej służby i wykonywaniu dzieła, które powinien wykonać. Nikt nie jest w stanie stanąć na drodze Jego dziełu. Kiedy nadejdzie czas, aby zakończyć dzieło, to bez wątpienia zostanie ono zakończone i doprowadzone do końca, a nikt nie będzie w stanie sprawić, aby było inaczej. Dopiero gdy Bóg odejdzie od człowieka po tym, jak ukończy swoje dzieło, człowiek zrozumie dzieło, które On wykonuje, choć wciąż bez pełnej jasności. A zajmie to dużo czasu, aby człowiek w pełni zrozumiał intencje, z jakimi Bóg wcześniej wykonywał swoje dzieło. Innymi słowy, dzieło wieku Boga wcielonego dzieli się na dwie części. Jedna część składa się z dzieła, które wykonuje wcielone ciało samego Boga, oraz słów, które wypowiada wcielone ciało samego Boga. Gdy służba Jego ciała zostanie całkowicie wypełniona, druga część dzieła pozostanie do wykonania przez tych, którymi posługuje się Duch Święty. To właśnie w tym czasie człowiek powinien wypełnić swoją funkcję, bo Bóg już otworzył drogę a człowiek sam musi nią przejść. Oznacza to, że Bóg staje się ciałem i wykonuje jedną część dzieła, a następnie Duch Święty oraz ci, którymi On się posługuje, wykonują to dzieło z powodzeniem. Dlatego człowiek powinien wiedzieć, co pociąga za sobą dzieło, które na tym etapie jest przede wszystkim wykonywane przez Boga, który stał się ciałem, i musi dokładnie zrozumieć, jakie jest znaczenie wcielenia Boga oraz czym jest dzieło, które powinien On wykonać i nie stawiać Bogu wymagań na wzór wymagań stawianych człowiekowi. Tutaj leży błąd człowieka, jego pojęcie, a nawet więcej – jego nieposłuszeństwo.

Bóg staje się ciałem nie po to, aby umożliwić człowiekowi poznanie ciała Boga, ani też po to, aby pozwolić człowiekowi dostrzec różnice między ciałem Boga wcielonego a ciałem człowieka; ani też nie staje się ciałem po to, aby szkolić człowieka pod względem zdolności rozeznawania, a tym bardziej nie czyni tego z zamiarem umożliwienia człowiekowi oddawania czci wcielonemu ciału Bożemu, zdobywając w ten sposób wielką chwałę.

Żadna z tych rzeczy nie jest intencją przyświecającą wcieleniu Boga. Bóg nie staje się ciałem, aby potępić człowieka, celowo ujawniać go, ani też, by utrudniać mu życie. Żadna z tych rzeczy nie jest zamiarem Boga. Za każdym razem, gdy Bóg staje się ciałem, jest to forma dzieła, która jest nieunikniona. To dla dobra Jego większego dzieła i Jego większego zarządzania dzieła On tak, jak działa, a nie z powodów, które człowiek sobie wyobraża. Bóg przychodzi na ziemię tylko wtedy, gdy wymaga tego Jego dzieło, i tylko wtedy, gdy jest to konieczne. Nie przychodzi na ziemię, aby po prostu się rozejrzeć, ale po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać. Z jakiego innego powodu miałby On przyjąć na siebie tak duży ciężar oraz podjąć tak wielkie ryzyko, aby wykonać to dzieło? Bóg staje się ciałem tylko wtedy, gdy musi to zrobić, i zawsze jest to coś o wyjątkowym znaczeniu. Gdyby miało to być tylko po to, by pozwolić ludziom spojrzeć na Niego oraz poszerzyć ich horyzonty, to z absolutną pewnością nigdy nie wszedłby między ludzi tak lekko. On przychodzi na ziemię ze względu na swoje zarządzanie i większe dzieło oraz po to, aby mógł pozyskać więcej ludzi. Przychodzi On, aby reprezentować wiek, przychodzi, aby pokonać szatana, i w celu pokonania szatana przyodziewa ciało. Co więcej, przychodzi On, aby prowadzić całą rasę ludzką w tym, jak mają wieść swoje życie. Wszystko to dotyczy Jego zarządzania i dotyczy dzieła całego wszechświata. Jeśli Bóg stał się ciałem tylko po to, aby ludzie mogli poznać Jego ciało i otworzyć oczy, to dlaczego nie miałby On podróżować do każdego narodu? Czy nie byłaby to nader łatwa sprawa? Ale On tego nie zrobił, zamiast tego wybierając odpowiednie miejsce, w którym można się osiedlić i rozpocząć dzieło, które powinien wykonać. Samo tylko to ciało ma duże znaczenie. Reprezentuje On cały wiek, a także wykonuje dzieło całego wieku; On zarówno doprowadza poprzedni wiek do końca, jak i wprowadza nowy. Wszystko to jest ważną sprawą, która dotyczy zarządzania przez Boga, a wszystko to jest znaczeniem jednego etapu dzieła, w celu wykonania którego Bóg przychodzi na ziemię. Gdy Jezus przyszedł na ziemię, wypowiedział tylko część słów oraz wykonał część dzieła; nie zajmował się życiem człowieka i odszedł, gdy tylko ukończył swoje dzieło. Dzisiaj, kiedy skończę mówić i przekazywać wam Moje słowa oraz kiedy wszyscy zrozumiecie – ten etap Mojego dzieła zakończy się bez względu na to, jak będzie wyglądało wasze życie. W przyszłości muszą istnieć ludzie, którzy

będą kontynuować ten etap Mojego dzieła i kontynuować dzieło na ziemi zgodnie z tymi słowami; w tym czasie rozpocznie się dzieło człowieka oraz budowa człowieka. Ale w chwili obecnej Bóg wykonuje swoje dzieło tylko po to, aby wypełnić swoją służbę i wykonać jeden krok swego dzieła. Bóg działa w sposób inny niż człowiek. Człowiek lubi zgromadzenia i fora, kładzie nacisk na ceremonię, natomiast tym, czym Bóg najbardziej gardzi, są właśnie zgromadzenia oraz spotkania człowieka. Bóg przemawia do człowieka i rozmawia z nim nieformalnie; jest to dzieło Boga, które jest wyjątkowo wyzwolone, a także was wyzwala. Jednak absolutnie nie cierpię gromadzenia się z wami i nie jestem w stanie przyzwyczaić się do życia tak rygorystycznego jak wasze. Najbardziej nie znoszę reguł; ograniczają one człowieka do tego stopnia, że sprawiają, iż boi się wykonać ruch, boi się mówić i boi się śpiewać, jego oczy wpatrują się prosto w ciebie. Całkowicie nie cierpię waszego sposobu gromadzenia się i absolutnie nie znoszę dużych zgromadzeń. Po prostu nie zgadzam się na gromadzenie z wami w ten sposób, ponieważ ten sposób życia sprawia, że człowiek czuje się zakuty w kajdany, przestrzegacie też zbyt wielu ceremonii oraz zasad. Jeśli pozwolono by wam dowodzić, wprowadzilibyście wszystkich ludzi w sferę zasad, i nie mieliby oni możliwości odrzucenia ich pod waszym przywództwem; zamiast tego atmosfera religijna stawałaby się tylko coraz bardziej napięta, a praktyki człowieka tylko by się upowszechniały. Niektórzy ludzie wciąż rozmawiają oraz przemawiają podczas zgromadzeń i nigdy nie czują się zmęczeni. Niektórzy potrafią nauczać przez kilkanaście dni bez przerwy. Wszystko to uznaje się za duże zgromadzenia i spotkania ludzi; nie mają one nic wspólnego z życiem polegającym na jedzeniu i piciu, radości lub uwolnieniu ducha. To wszystko są zgromadzenia! Wasze spotkania współpracowników, jak również zgromadzenia duże oraz małe – wszystkie są dla Mnie odrażające i nigdy nie odczuwałem żadnego zainteresowania nimi. To jest zasada, według której działam: nie jestem skłonny głosić kazań podczas zgromadzeń, nie chcę też niczego ogłaszać na wielkim zgromadzeniu publicznym, a tym bardziej nie chcę zwoływać was wszystkich na kilka dni specjalnej konferencji. Nie uważam za przyjemne tego, że wszyscy siedzicie na zgromadzeniu tacy sztywni i porządni; brzydzę się oglądaniem tego, jacy jesteście uwięzieni i ograniczeni każdą z ceremonii, a ponadto odmawiam wzięcia w nich udziału. Im częściej to

robicie, tym bardziej jest to dla Mnie odrażające. Te ceremonie i wasze reguły nie wzbudzają we Mnie najmniejszego zainteresowania; bez względu na to, jak dobrze je wykonujecie, uważam je wszystkie za odrażające. Nie chodzi o to, że wasze ustalenia są nieodpowiednie lub że jesteście zbyt mizerni; chodzi o to, że nie znoszę waszego sposobu życia, a co więcej, nie jestem w stanie się do niego przyzwyczaić. Nie rozumiecie w najmniejszym stopniu dzieła, które chcę wykonać. Gdy w przeszłości Jezus wykonywał swoje dzieło, po wygłoszeniu kazania w pewnym miejscu wyprowadzał swoich uczniów z miasta i rozmawiał z nimi o metodach, które wypadało im zrozumieć. Często wykonywał dzieło w taki sposób. Wśród tłumu działał sporadycznie i w dużych odstępach czasowych. Zgodnie z tym, o co Go prosicie, Bóg wcielony nie powinien mieć życia zwykłego człowieka; musi On wykonywać swoje dzieło, a niezależnie od tego, czy siedzi, stoi, czy idzie, musi przemawiać. On musi działać w każdej sytuacji i nigdy nie może zaprzestać „działalności”, w przeciwnym razie zaniedbałby swoje obowiązki. Czy te wymagania człowieka są odpowiednie dla ludzkiego rozsądku? Gdzie jest wasza prawda? Czy nie prosicie o zbyt wiele? Czy potrzebuję cię, abyś sprawdzał Mnie podczas pracy? Czy potrzebuję, abyś Mnie nadzorował, kiedy pełnię Moją służbę? Dobrze wiem, jakie dzieło powinienem wykonać i kiedy powinienem to zrobić; nie ma potrzeby interwencji ze strony innych. Może ci się wydawać, że nie zrobiłem zbyt wiele, ale do tego czasu Moje dzieło dobiegnie końca. Weźmy na przykład słowa Jezusa w Czterech Ewangeliach: czy nie były one również ograniczone? Kiedy w tamtych czasach Jezus wszedł do synagogi i wygłosił kazanie, zajęło mu to najwyżej kilka minut, a gdy skończył mówić, zaprowadził swoich uczniów na łódź i odszedł bez żadnego wyjaśnienia. Co najwyżej ci, którzy byli w synagodze, omawiali to między sobą, ale Jezus nie brał w tym udziału. Bóg wykonuje tylko dzieło, które powinien wykonać i nic ponad to. Teraz wielu chce, abym pisał więcej i przemawiał więcej, przynajmniej kilka godzin dziennie. Z waszego punktu widzenia Bóg przestaje być Bogiem, jeśli nie przemawia, a tylko ten, kto przemawia, jest Bogiem. Wszyscy jesteście ślepi! Wszyscy nieokrzesani! Jesteście wszyscy pozbawionymi rozsądku ignorantami! Macie zbyt wiele pojęć! Wasze wymagania idą za daleko! Jesteście nieludczy! Nie rozumiecie w najmniejszym stopniu, czym jest Bóg! Wierzycie, że wszyscy mówcy

i oratorzy są Bogiem, że każdy, kto jest gotów zaopatrywać was w słowa, jest waszym ojcem. Powiedźcie mi, czy wy wszyscy, z waszymi dobrze „uformowanymi” cechami i „niebywałym” wyglądem, nadal macie choćby odrobinę rozsądku? Czy znacie już słońce nieba? Każdy z was jest jak chciwy i skorumpowany urzędnik, więc jak możecie dostrzec rozsądek? Jak możecie rozróżniać pomiędzy dobrem a złem? Dałem wam wiele, ale ilu z was doceniło tego wartość? Kto ma to w pełnym posiadaniu? Nie wiecie, kim jest ten, co otworzył drogę, którą dziś krocycie, więc nadal stawiacie przede Mną wymagania, kierując do Mnie te absurdalne i śmieszne roszczenia. Czyż nie jesteście purpurowi ze wstydu? Czy nie powiedziałem dość? Czy nie zrobiłem wystarczająco dużo? Kto z was może naprawdę pielęgnować Moje słowa jako skarb? Schlebiacie Mi w Mojej obecności, ale kłamiecie i oszukujecie, gdy Mnie nie ma! Wasze czyny są zbyt nikczemne, są Mi przeciwne! Wiem, że prosicie Mnie, abym przemawiał oraz działał wyłącznie z tego powodu, by nacieszyć oczy i poszerzać swoje horyzonty, ale nie po to, by zmieniać swoje życie. Tyle wam już powiedziałem. Wasze życie powinno było się zmienić dawno temu, dlaczego więc do tej pory stale powracacie do swoich starych stanów? Czy to możliwe, że Moje słowa zostały wam skradzione, a wy ich nie otrzymaliście? Prawdę mówiąc, nie chcę już więcej mówić do degeneratów takich jak wy – byłoby to na próżno! Nie chcę wykonywać tyle daremnej pracy! Pragniecie tylko poszerzać swoje horyzonty lub karmić swoje oczy, a nie zyskać życie! Wszyscy sami się oszukujecie! Pytam was, ile z tego, co powiedziałem wam osobiście, wykorzystaliście w praktyce? Wszystko, co robicie, to tylko sztuczki i oszukiwanie innych! Nienawidzę tych spośród was, którzy lubią patrzeć jak widzowie, a wasza ciekawość jest dla Mnie głęboko odrażająca. Jeśli nie jesteście tu po to, by podążać prawdziwą drogą ani nie pragniecie prawdy, to jesteście przedmiotem Mojej wzgardy! Wiem, że słuchacie Moich słów tylko po to, by zaspokoić swoją ciekawość lub spełnić któreś z waszych chciwych pragnień. Nie myślicie o poszukiwaniu prawdy ani o poszukiwaniu właściwej drogi wejścia w życie; te postulaty po prostu nie istnieją wśród was. Wszystko, co robicie sprowadza się do traktowania Boga jak zabawki, którą analizujecie i podziwiacie. Macie zbyt mało pasji do podążania za życiem, ale za to wielkie pragnienie ciekawości! Wyjaśnianie takim ludziom drogi życia jest równoznaczne z mówieniem w powietrze; mogę

równie dobrze nie mówić! Pozwólcie, że wam powiem: jeśli szukacie tylko wypełnienia pustki w waszych sercach, to najlepiej do Mnie nie przychodźcie! Powinniście kłaść nacisk na zyskanie życia! Nie zwódźcie samych siebie! Najlepiej byłoby gdybyście nie traktowali swojej ciekawości jako podstawy dążenia do życia ani nie używali jej jako pretekstu, by prosić Mnie o przemawianie do was. To wszystko są sztuczki, w których jesteście wielkimi adeptami! Spytałem cię ponownie: w ile z tego, o co cię proszę, abyś wszedł, rzeczywiście wszedłeś? Czy zrozumiałeś wszystko, co do ciebie powiedziałem? Czy udało ci się wcielić w życie wszystko, co do ciebie mówiłem?

Praca w każdym wieku jest inicjowana przez samego Boga, ale powinieneś wiedzieć, że niezależnie od tego, w jaki sposób Bóg działa, nie przychodzi, aby być założycielem ruchu, by organizować specjalne konferencje czy ustanawiać jakąkolwiek organizację w waszym imieniu. On przychodzi tylko po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać. Jego dzieło nie podlega ograniczeniom żadnego człowieka. On wykonuje swoje dzieło w dowolny sposób; bez względu na to, co człowiek o tym myśli lub co o tym wie, On zajmuje się tylko wykonywaniem swojego dzieła. Od stworzenia świata do chwili obecnej były już trzy etapy dzieła – od Jahwe do Jezusa i od Wieku Prawa do Wieku Łaski, Bóg nigdy nie zwołał specjalnej konferencji dla człowieka ani też nigdy nie zgromadził całej ludzkości, aby zwołać specjalną, globalną konferencję roboczą, a tym samym rozszerzyć zakres swego dzieła. Wszystko, co Bóg robi, to wykonanie początkowego dzieła całego wieku w odpowiednim czasie i w odpowiednim miejscu – w ten sposób wprowadza ludzkość w dany wiek i instruuje, jak ma wieść swoje życie. Specjalne konferencje to zgromadzenia ludzi, gromadzenie ludzi dla uczczenia świąt jest dziełem człowieka. Bóg nie obchodzi świąt, a co więcej, uważa je za odrażające; nie zwołuje też specjalnych konferencji, które również uważa za odrażające. Teraz powinieneś dokładnie zrozumieć, co jest dziełem, które jest wykonywane przez wcielonego Boga.

TAJEMNICA WCIELENIA (4)

Powinniście poznać historię Biblii i jej powstania. Wiedza ta nie należy do tych, którzy nie przyjęli nowego dzieła Boga. Oni jej nie posiadają. Gdybyś miał otwarcie porozmawiać z nimi o tych istotnych kwestiach, w rozmowie z tobą nie byłiby takimi pedantami w kwestii Biblii. Bezustannie grzebią się w tym, co zostało przepowiedziane: czy sprawdziło się to stwierdzenie? Czy sprawdziło się tamto stwierdzenie? Przyjmują oni ewangelię zgodnie z Biblią i głoszą ewangelię według Biblii. Ich wiara w Boga opiera się na słowach Biblii; bez Biblii nie będą wierzyć w Boga. W taki właśnie sposób żyją, poddając Biblię drobiazgowej analizie. Kiedy po raz kolejny przyjdą kopać w Biblii i poproszą cię o wyjaśnienia, powiesz: „Po pierwsze, nie weryfikujemy każdego stwierdzenia. Zamiast tego przyjrzymy się temu, jak działa Duch Święty. Weźmy ścieżkę, którą kroczymy, i porównajmy ją z prawdą, aby przekonać się, czy ścieżka ta jest zgodna z dziełem Ducha Świętego, oraz użyjmy dzieła Ducha Świętego, aby sprawdzić, czy taka ścieżka jest prawidłowa. A co do tego, czy to bądź tamto stwierdzenie sprawdziło się zgodnie z prorocstwem – my, ludzie, nie powinniśmy wtykać w to swoich nosów. Lepiej, abyśmy zamiast tego mówili o dziele Ducha Świętego i najnowszym dziele, którego dokonuje Bóg”. Proroctwa biblijne są słowami Boga przekazanymi ówczesznie przez proroków i słowami zapisanymi przez ludzi, którymi Bóg się posłużył, obdarzając ich natchnieniem; tylko Sam Bóg może wyjaśnić te słowa, tylko Duch Święty może objawić znaczenie tych słów i tylko Sam Bóg może złamać siedem pieczęci oraz otworzyć zwój. Mówisz: „Nie jesteś Bogiem i ja nim nie jestem. Kto ośmiela się lekkomyślnie wyjaśniać słowa Boga? Czy śmiesz wyjaśniać te słowa? Nawet gdyby przyszli prorocy: Jeremiasz, Jan i Elias, nie ośmieliliby się próbować ich wyjaśniać, ponieważ nie są Barankiem. Tylko Baranek może złamać siedem pieczęci i otworzyć zwój, i nikt inny nie może wyjaśnić Jego słów. Nie ośmielałam się uzurpować sobie imienia Boga, a tym bardziej nie ośmielałam się próbować wyjaśniać Jego słów. Mogę być tylko tym, który jest posłuszny Bogu. Czy jesteś Bogiem? Żadne z Bożych stworzeń nie ośmiela się otworzyć zwoju ani wyjaśniać tych słów, więc ja również nie ośmielałam się ich wyjaśniać. Lepiej nie próbuj ich wyjaśniać. Żaden z nas nie powinien próbować tego robić.

Porozmawiajmy o dziele Ducha Świętego; to człowiek potrafi. Wiem trochę o dziele Jahwe i Jezusa, ale ponieważ nie mam osobistego doświadczenia tego dzieła, mogę mówić o nim jedynie w niewielkim zakresie. Jeżeli chodzi o znaczenie słów wypowiedzianych przez Izajasza lub Jezusa w ich czasach, nie będę ich wyjaśniać. Nie studiuję Biblii; zamiast tego śledzę obecne dzieło Boga. Rzeczywiście uważasz Biblię za mały zwój papirusu, ale czyż nie jest prawdą, że może go otworzyć jedynie Baranek? Kto jeszcze poza Barankiem może tego dokonać? Nie jesteś Barankiem, a tym bardziej ja nie ośmielam się twierdzić, że jestem Samym Bogiem, więc nie analizujemy Biblii i nie poddawajmy jej szczegółowemu badaniu. Dużo lepiej jest rozmawiać o dziele dokonywanym przez Ducha Świętego, czyli obecnym dziele realizowanym przez Samego Boga. Przyjrzyjmy się, jakie są zasady, według których Bóg dokonuje dzieła, oraz jaka jest istota Jego dzieła, używając tych elementów, aby zweryfikować, czy ścieżka, którą dzisiaj kroczymy, jest właściwa. W ten sposób upewnijmy się co do tego”. Jeżeli chcecie głosić ewangelię, szczególnie tym, którzy należą do świata religijnego, musicie rozumieć Biblię i osiągnąć biegłość w jej wewnętrznej historii, w przeciwnym wypadku nie będziecie w stanie głosić ewangelii. Kiedy już uzyskasz obraz całości i przestaniesz drobiazgowo analizować martwe słowa Biblii, ale będziesz mówić tylko o dziele Boga i prawdzie życia, wówczas będziesz w stanie pozyskać tych, którzy szukają prawdy z czystym sercem.

Powinniście zrozumieć dzieło Jahwe, prawa, które wprowadził, zasady, według których kierował On życiem ludzi, treść dzieła, którego dokonał w Wieku Prawa, znaczenie towarzyszące wprowadzeniu Jego praw, oraz znaczenie Jego dzieła dla Wieku Łaski, a także to, jakie dzieło Bóg wykonuje na tym ostatecznym etapie. Pierwszym etapem jest dzieło Wieku Prawa, drugim jest dzieło Wieku Łaski, a trzecim jest dzieło dni ostatecznych. Musicie mieć jasność odnośnie do tych etapów Bożego dzieła. Od początku do końca istnieją łącznie trzy etapy. Jaka jest istota każdego z nich? Jak wiele etapów zostało zrealizowanych w dziele trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania? Jak realizowane są te etapy i dlaczego każdy z nich realizowany jest na swój specyficzny sposób? Wszystko to są kluczowe pytania. Dzieło każdego wieku ma znaczenie reprezentatywne. Jakiego dzieła dokonał Jahwe? Dlaczego dokonał go w ten właśnie sposób?

Dlaczego nazywano Go Jahwe? Jakiego dzieła dokonał z kolei Jezus w Wieku Łaski i w jaki sposób go dokonał? Jakie aspekty usposobienia Boga są reprezentowane na każdym etapie dzieła i w każdym wieku? Jakie aspekty Jego usposobienia zostały wyrażone w Wieku Prawa? Jakie w Wieku Łaski? A jakie w wieku ostatecznym? Są to istotne pytania, co do których musicie mieć jasność. Całe usposobienie Boga zostało ujawnione na przestrzeni trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Nie zostało ujawnione jedynie w Wieku Łaski ani jedynie w Wieku Prawa, ani tym bardziej tylko w obecnym okresie dni ostatecznych. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych reprezentuje sąd, gniew i karcenie. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych nie może zastąpić dzieła Wieku Prawa ani dzieła Wieku Łaski. Te trzy etapy są jednak wzajemnie połączone, tworzą jedność i wszystkie są dziełem jednego Boga. Naturalnie realizacja tego dzieła podzielona jest na poszczególne wieki. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych wieńczy wszystko; dzieło dokonane w Wieku Prawa było dziełem początku, a dzieło dokonane w Wieku Łaski było dziełem odkupienia. Jeżeli chodzi o wizję dzieła w całym tym trwającym sześć tysięcy lat planie zarządzania, nikt nie może zyskać w nie wejrzenia ani ich zrozumieć, a wizje te pozostają zagadką. W dniach ostatecznych dokonywane jest jedynie dzieło słowa, aby zapoczątkować Wiek Królestwa, ale nie jest ono reprezentatywne dla wszystkich wieków. Dni ostateczne nie są niczym więcej jak tylko dniami ostatecznymi i niczym więcej jak tylko Wiekiem Królestwa, i nie reprezentują one Wieku Łaski ani Wieku Prawa. Chodzi jedynie o to, że w czasie dni ostatecznych zostaje wam objawiona całość dzieła trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Jest to wyjawienie tajemnicy. Tego rodzaju tajemnic nie może ujawnić żaden człowiek. Niezależnie od tego, jak wielkie zrozumienie Biblii człowiek posiada, pozostaje ona niczym więcej niż słowami, gdyż człowiek nie rozumie istoty Biblii. Kiedy człowiek czyta Biblię, może zrozumieć pewne prawdy, wyjaśnić pewne słowa lub poddać niektóre słynne fragmenty i rozdziały drobiazgowej analizie, ale nigdy nie będzie w stanie wydobyć zawartego w tych słowach znaczenia, gdyż wszystko, co człowiek widzi, to martwe słowa, nie zaś sceny przedstawiające dzieło Jahwe oraz Jezusa, i człowiek nie jest w żaden sposób w stanie rozwikłać tajemnicy tego dzieła. Tym samym tajemnica trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania jest

tajemnicą największą, najbardziej ukrytą i całkowicie nie do pojęcia przez człowieka. Nikt nie jest w stanie bezpośrednio zrozumieć woli Boga, chyba że Sam Bóg otworzy się przed człowiekiem i mu ją wyjaśni, w przeciwnym razie rzeczy te na zawsze pozostaną dla człowieka zagadkami, zawsze będą zapieczętowanymi tajemnicami. Nie trzeba dodawać, że ludzie w świecie religijnym tego nie rozumieją; gdyby wam nie powiedziano tego dzisiaj, sami również nie bylibyście w stanie tego zrozumieć. To dzieło sześciu tysięcy lat jest bardziej tajemnicze niż wszystkie przepowiednie proroków. Jest to największa tajemnica od czasu stworzenia aż do chwili obecnej i żaden z proroków wszystkich wieków nigdy nie był w stanie jej pojąć, gdyż tajemnica ta jest odkrywana dopiero w wieku ostatecznym i nie została objawiona nigdy wcześniej. Jeżeli możecie ją zrozumieć i jeśli jesteście w stanie w pełni ją przyjąć, wówczas tajemnica ta rozgromi wszystkie osoby religijne. Tylko to jest najwspanialszą z wizji; jest to to, co człowiek najpilniej pragnie pojąć, ale również jest to coś, co pozostaje dla niego najbardziej niejasne. Kiedy byliście w Wieku Łaski, nie wiedzieliście, o co chodzi w dziele dokonywanym przez Jezusa ani przez Jahwe. Ludzie nie rozumieli, dlaczego Jahwe ustanowił prawa, dlaczego poprosił tłum o przestrzeganie praw i dlaczego musiała zostać zbudowana świątynia, a tym bardziej nie rozumieli, dlaczego Izraelici zostali wyprowadzeni z Egiptu na pustynię, a następnie do ziemi Kanaan. Dopiero dzisiaj kwestie te zostały ujawnione.

Dzieło w dniach ostatecznych jest ostatnim z trzech etapów. Jest to dzieło kolejnego nowego wieku i nie reprezentuje całego dzieła zarządzania. Trwający sześć tysięcy lat plan zarządzania jest podzielony na trzy etapy dzieła. Żaden etap z osobna nie może reprezentować dzieła trzech wieków, lecz może jedynie reprezentować jedną część całości. Imię Jahwe nie może reprezentować całości usposobienia Boga. Fakt, że zrealizował On dzieło w Wieku Prawa, nie dowodzi, że Bóg może być Bogiem jedynie w ramach prawa. Jahwe ustanowił prawa dla człowieka i wręczył mu przykazania, każąc człowiekowi zbudować świątynię i ołtarze; dzieło, którego dokonał, reprezentuje jedynie Wiek Prawa. Dzieło, którego Bóg dokonał, nie dowodzi, że jest Bogiem, który jedynie każe człowiekowi przestrzegać prawa, lub że jest Bogiem w świątyni albo Bogiem przed ołtarzem. Takie stwierdzenie byłoby nieprawdą. Dzieło dokonane w ramach prawa może

reprezentować tylko jeden wiek. I dlatego gdyby Bóg realizował dzieło wyłącznie w Wieku Prawa, człowiek mógłby ograniczyć Boga do następującej definicji, mówiąc: „Bóg jest Bogiem w świątyni i aby służyć Bogu, musimy włożyć kapłańskie szaty i wejść do świątyni”. Gdyby dzieło w Wieku Łaski nie zostało zrealizowane i Wiek Prawa trwał do dziś, człowiek nie wiedziałby, że Bóg jest również miłosierny i kochający. Jeżeli dzieło Wiek Prawa nie zostałyby dokonane, natomiast dokonane zostałyby wyłącznie dzieło Wiek Łaski, wówczas człowiek wiedziałby jedynie, że Bóg może tylko odkupić człowieka i wybaczyć mu grzechy. Ludzie wiedzieliby jedynie, że jest On święty i niewinny oraz że może poświęcić się dla człowieka i zostać ukrzyżowany. Człowiek wiedziałby tylko o tych sprawach i nie rozumiałby niczego innego. Tak więc każdy wiek reprezentuje jedną część usposobienia Boga. Co do tego, które aspekty Bożego usposobienia są reprezentowane w Wiek Prawa, które w Wiek Łaski, a które na obecnym etapie – tylko gdy wszystkie trzy etapy zostaną połączone w jedną całość, mogą objawić pełnię Bożego usposobienia. Dopiero kiedy człowiek pozna wszystkie trzy etapy, może owo usposobienie w pełni zrozumieć. Nie można pominąć żadnego z tych trzech etapów. Ujrzenie usposobienia Boga w całości dopiero wtedy, kiedy poznacie te trzy etapy dzieła. Fakt, że Bóg zakończył swe dzieło w Wiek Prawa, nie dowodzi, że jest On Bogiem jedynie w ramach prawa, a fakt, że zakończył swe dzieło odkupienia, nie oznacza, że Bóg będzie zawsze odkupywać ludzkość. Są to wszystko wnioski, które wyciągnął człowiek. Wiek Łaski dobiegł końca, ale nie możesz z tego powodu twierdzić, że Bóg należy tylko do krzyża i że jedynie krzyż reprezentuje Boże zbawienie. Takie postępowanie to wyznaczanie Bogu granicy. Na obecnym etapie Bóg realizuje głównie dzieło słowa, ale nie możesz z tego powodu twierdzić, że Bóg nigdy nie był miłosierny wobec człowieka i wszystko, co przyniósł, to karcenie i sąd. Dzieło w dniach ostatecznych ujawnia dzieło Jahwe i Jezusa oraz wszystkie tajemnice nierozumiane przez człowieka, aby objawić przeznaczenie i koniec ludzkości, a także aby zakończyć całe dzieło zbawienia wśród ludzkości. Ten etap dzieła w dniach ostatecznych jest zwieńczeniem wszystkiego. Wszelkie tajemnice nierozumiane przez człowieka muszą zostać rozwikłane, aby człowiek mógł je dogłębnie zbadać i mieć całkowicie jasne zrozumienie w swoim sercu. Tylko wówczas rasa

ludzka może zostać zaklasyfikowana według rodzaju. Tylko po zakończeniu trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania człowiek w pełni zrozumie usposobienie Boga, gdyż Jego zarządzanie wówczas się zakończy. Teraz, kiedy doświadczyliście dzieła Bożego w wieku ostatecznym, jakie jest usposobienie Boga? Czy odważysz się powiedzieć, że Bóg jest Bogiem, który jedynie wypowiada słowa i nie robi nic więcej? Nie odważyłbyś się wyciągnąć takiego wniosku. Niektórzy powiedzieliby, że Bóg jest Bogiem, który ujawnia tajemnice, że Bóg jest Barankiem i Tym, który łamie siedem pieczęci. Nikt jednak nie ma czelności wyciągnąć takiego wniosku. Inni mogliby powiedzieć, że Bóg jest ciałem, ale to wciąż nie byłoby poprawne. Jeszcze inni mogliby powiedzieć, że wcielony Bóg jedynie wypowiada słowa i nie czyni znaków ani cudów, ale ty nie odważyłbyś się mówić w ten sposób, gdyż Jezus stał się ciałem i czynił znaki oraz cuda, więc nie odważyłbyś się tak pochopnie wyznaczać granice Bogu. Całość dzieła dokonanego podczas trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania dopiero teraz dobiega końca. Tylko po objawieniu człowiekowi całości tego dzieła i zrealizowaniu go wśród ludzi ludzkość pozna całość Jego usposobienia, to, co On ma i czym jest. Kiedy dzieło tego etapu zostanie całkowicie ukończone, wszelkie tajemnice nierozumiane przez człowieka zostaną mu objawione, wszelkie wcześniej nierozumiane prawdy zostaną wyjaśnione, a rasie ludzkiej zostanie powiedziane, jaka jest jej przyszła ścieżka i miejsce przeznaczenia. Oto całość dzieła, które ma zostać dokonane na obecnym etapie. Choć ścieżka, którą dziś kroczy człowiek, jest również ścieżką krzyża i cierpienia, to, co dzisiejszy człowiek praktykuje, je, pije i czym się dziś cieszy, jest bardzo różne od tego, co było udziałem człowieka w ramach prawa i w Wieku Łaski. To, o co człowiek proszony jest dzisiaj, nie przypomina tego, o co proszony był w przeszłości, a tym bardziej nie przypomina tego, o co był proszony w Wieku Prawa. I tak – o co poproszono człowieka pod rządami prawa, kiedy Bóg wykonywał swe dzieło w Izraelu? Nie proszono go o nic więcej niż o przestrzeganie szabatu i praw Jahwe. Nikt nie mógł pracować w szabat ani naruszać praw Jahwe. Ale obecnie jest inaczej. Człowiek pracuje w szabat, uczestniczy w spotkaniach i modli się, i nie są mu narzucone żadne ograniczenia. Ludzie żyjący w Wieku Łaski musieli zostać ochrzczeni, a potem byli proszeni o poszczenie, łamanie się chlebem, picie wina, przykrywanie głów oraz mycie stóp innych ludzi.

Obecnie reguły te zostały zniesione, ale od człowieka wymaga się więcej, gdyż dzieło Boga cały czas się pogłębia i wejście człowieka sięga coraz wyżej. W przeszłości Jezus kładł ręce na człowieka i modlił się, ale teraz, kiedy wszystko zostało już powiedziane, co mogłoby dać nakładanie rąk? Same słowa mogą osiągnąć wyniki. Kiedy w przeszłości Jezus kładł ręce na człowieka, robił to, aby pobłogosławić człowieka, a także uleczyć go z jego chorób. Tak wtedy działał Duch Święty, ale obecnie jest inaczej. Obecnie Duch Święty posługuje się słowami, aby wykonywać dzieło i osiągać rezultaty. Wyjaśnił On wam swoje słowa, a wy powinniście wprowadzać je w życie, jak zostało wam to powiedziane. Jego słowa są Jego wolą i są dziełem, którego pragnie dokonać. Poprzez te słowa możesz zrozumieć Jego wolę i sprawy, o osiągnięciu których On cię prosi – a ty możesz po prostu bezpośrednio wprowadzać Jego słowa w życie bez potrzeby nakładania rąk. Ktoś może powiedzieć: „Nałóż na mnie swoje ręce! Nałóż na mnie swe ręce, abym otrzymał Twoje błogosławieństwo i był Twoim uczestnikiem”. Wszystko to są przestarzałe praktyki z przeszłości, które dziś są nieaktualne, ponieważ zmienił się wiek. Duch Święty działa według wymogów wieku – ani przypadkowo, ani na podstawie ustalonych reguł. Wiek się zmienił, a nowy wiek z konieczności musi przynieść ze sobą nowe dzieło. Jest tak na każdym etapie dzieła, tak więc Jego dzieło nigdy się nie powtarza. W Wieku Łaski Jezus wykonał słuszną ilość takiego rodzaju dzieła jak uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów, nakładanie rąk na człowieka, aby się za niego modlić i go błogosławić. Jednakże, robienie tego samego ponownie nie służyłoby dzisiaj żadnemu celowi. Duch Święty działał wówczas w ten sposób, gdyż był to Wiek Łaski, a człowiek cieszył się wystarczającą ilością łaski. Człowieka nie proszono o to, by zapłacił jakąkolwiek cenę i mógł otrzymać łaskę pod warunkiem, że miał w sobie wiarę. Wszyscy byli traktowani bardzo łaskawie. Teraz zmienił się wiek, a dzieło Boga posunęło się dalej; poprzez karcenie i sąd człowiek zostanie oczyszczony z buntowniczności i nieczystości, które tkwią w jego wnętrzu. Ponieważ był to etap odkupienia, wypadało, by Bóg wykonał dzieło w taki sposób, okazując człowiekowi wystarczająco dużo łaski, by człowiek mógł się nią cieszyć, żeby mógł zostać odkupiony z grzechu i żeby, poprzez łaskę, jego grzechy zostały mu wybaczone. Ten obecny etap ma na celu obnażenie tkwiącej w człowieku niesprawiedliwości poprzez karcenie, sąd

i wykuwanie słów, jak również dyscyplinę i objawianie słów, aby w konsekwencji ludzkość mogła zostać zbawiona. Jest to dzieło głębsze niż odkupienie. W Wieku Łaski łaska wystarczała, by zadowolić człowieka; teraz, gdy człowiek już doświadczył tej łaski, nie ma się on już ją dłużej cieszyć. Dzieło to jest już przestarzałe i nie ma być dłużej realizowane. Obecnie człowiek jest zbawiany poprzez sąd słowa. Po tym, jak człowiek zostaje osądzony, skarcony i oczyszczony, zostaje zarazem zmienione jego usposobienie. Czy nie dzieje się to wszystko z powodu słów, które wypowiedziałem? Każdy etap dzieła dokonywany jest zgodnie z postępek całej rasy ludzkiej i zgodnie z wiekiem. Całe dzieło ma swoje znaczenie, całe dokonywane jest ze względu na ostateczne zbawienie, aby w przyszłości ludzkość mogła mieć dobre przeznaczenie i aby na koniec ludzie zostali zaklasyfikowani według rodzaju.

Dziełem dni ostatecznych jest wypowiadanie słów. Za pomocą słów można wywołać wielkie zmiany w człowieku. Zmiany obecnie wywołane w tych ludziach w wyniku przyjęcia przez nich tych słów są znacznie większe niż w ludziach w Wieku Łaski, którzy przyjęli ówczesne znaki i cuda. Bowiem w Wieku Łaski demony zostały wypędzone z człowieka dzięki nakładaniu rąk i modlitwie, lecz zepsute skłonności wewnątrz człowieka pozostały. Człowiek został uleczony z choroby i wybaczone mu grzechy, ale w jaki sposób należy usunąć tkwiące w jego wnętrzu zepsute szatańskie skłonności – to dzieło nie zostało jeszcze zakończone. Człowiek jedynie został zbawiony i zostały mu wybaczone grzechy dzięki jego wierze, ale grzeszna natura człowieka nie została usunięta i wciąż w nim tkwi. Grzechy człowieka zostały wybaczone poprzez działanie wcielonego Boga, ale nie oznacza to, że człowiek nie miał już w sobie grzechu. Grzechy człowieka mogły zostać wybaczone po złożeniu ofiary za grzechy, ale człowiek nie był w stanie znaleźć rozwiązania problemu, jak może przestać grzeszyć i jak jego grzeszna natura może zostać całkowicie usunięta i przekształcona. Grzechy człowieka zostały wybaczone, a stało się tak dzięki dziełu ukrzyżowania Boga, ale człowiek nadal żył zgodnie ze swoim dawnym, zepsutym szatańskim usposobieniem. I dlatego człowiek musi być całkowicie wybawiony od swojego zepsutego szatańskiego usposobienia, aby grzeszna natura człowieka została całkowicie usunięta i nigdy nie rozwinęła się ponownie, dzięki czemu możliwa będzie

przemiana usposobienia człowieka. Wymaga to od człowieka zrozumienia ścieżki wzrostu w życiu, zrozumienia drogi życia i zrozumienia drogi do przemiany usposobienia. Trzeba również, by człowiek postępował zgodnie z wymogami tej ścieżki, tak aby jego usposobienie stopniowo się zmieniało i aby żył w lśnieniu światła; tak by wszystko, co robi, było zgodne z wolą Boga; i tak aby mógł odrzucić zepsute szatańskie usposobienie i uwolnić się od szatańskich wpływów ciemności, tym samym w pełni porzucając grzech. Tylko wówczas człowiek uzyska pełne zbawienie. Kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, wiedza człowieka na Jego temat była wciąż niejednoznaczna i niejasna. Człowiek zawsze wierzył, że Jezus był synem Dawida i ogłosił Go wielkim prorokiem, dobroczynnym Panem, który odkupił grzechy człowieka. Niektórzy, dzięki sile swej wiary, zostali uleczeni tylko dlatego, że dotknęli rąbka Jego szaty; niewidomi odzyskiwali wzrok, a nawet zmarli byli przywracani do życia. Człowiek nie był jednak w stanie odkryć głęboko zakorzenionego w nim zepsutego szatańskiego usposobienia ani nie wiedział, jak je odrzucić. Człowiek otrzymał wiele łaski, takiej jak spokój i szczęście ciała, błogosławieństwo całej rodziny dzięki wierze jednego jej członka, uzdrawianie i tak dalej. Reszta to dobre uczynki człowieka i jego boska postać; jeżeli ktoś był w stanie żyć opierając się na nich, to uważany był za dobrego wiernego. Tylko tacy wierni mogli wejść po śmierci do nieba, co oznaczało, że zostali zbawieni. Ale w czasie swego życia w ogóle nie rozumieli oni drogi życia. Po prostu raz po raz popełniali grzechy, a następnie je wyznawali, bez żadnej ścieżki, by zmienić swoje usposobienie; taka była ludzka kondycja w Wieku Łaski. Czy człowiek uzyskał pełne zbawienie? Nie! Dlatego po zakończeniu tego etapu wciąż pozostawało do wykonania dzieło osądzania i karcenia. Etap ten służy oczyszczeniu człowieka poprzez słowo, aby dać człowiekowi ścieżkę, którą będzie kroczył. Etap ten nie byłby owocny ani znaczący, gdyby nadal polegał na wypędzaniu demonów, gdyż nie dałoby się w ten sposób usunąć grzesznej natury człowieka i człowiek zatrzymałby się w martwym punkcie, na etapie wybaczenia grzechów. Poprzez ofiarę za grzechy człowiek uzyskał wybaczenie swoich grzechów, gdyż dzieło ukrzyżowania już się dokonało i Bóg pokonał szatana. Niemniej zepsute usposobienie człowieka wciąż w nim tkwi i człowiek nadal może grzeszyć i opierać się Bogu, a Bóg jeszcze nie pozyskał ludzkości. Dlatego na tym etapie swego dzieła Bóg

posługuje się słowem, żeby obnażyć zepsute usposobienie człowieka, sprawiając, że ten praktykuje zgodnie z właściwą ścieżką. Obecny etap ma większe znaczenie niż poprzedni, a zarazem jest bardziej owocny, gdyż teraz to właśnie słowo bezpośrednio zasila życie człowieka i umożliwia całkowite odnowienie usposobienia człowieka; jest to o wiele bardziej wszechstronny etap dzieła. Dlatego wcielenie w dniach ostatecznych stanowi dopełnienie znaczenia wcielenia Boga i doprowadza do całkowitego zakończenia Boskiego planu zarządzania, którego celem jest zbawienie człowieka.

Zbawienie człowieka przez Boga nie dokonuje się bezpośrednio poprzez Ducha lub pod postacią Ducha, gdyż człowiek nie może dotknąć ani zobaczyć Jego Ducha i nie może się do Niego zbliżyć. Gdyby Bóg spróbował zbawić człowieka bezpośrednio poprzez Ducha, człowiek nie byłby w stanie dotrzeć Jego zbawienia. Gdyby Bóg nie przybrał zewnętrznej postaci stworzonego człowieka, człowiek w żaden sposób nie byłby w stanie dotrzeć takiego zbawienia. Albowiem człowiek nie może w żaden sposób zbliżyć się do Niego, podobnie jak nikt nie mógł podejść w pobliże chmury Jahwe. Tylko stając się człowiekiem stworzonym, czyli przyoblekając swoje słowo w ciało, którym Sam się stanie, może On osobiście wpoić słowo we wszystkich, którzy za Nim podążają. Tylko wówczas człowiek może osobiście usłyszeć Jego słowo, zobaczyć i usłyszeć Jego słowo, a ponadto wejść w posiadanie Jego słowa i w ten sposób zostać w pełni zbawiony. Gdyby Bóg nie stał się ciałem, nikt, kto ma ciało, nie mógłby dotrzeć tak wspaniałego zbawienia; ani jedna osoba nie zostałaby zbawiona. Gdyby Duch Boga działał bezpośrednio wśród ludzi, cała ludzkość zostałaby powalona, albo też pozbawiona jakiejkolwiek możliwości kontaktu z Bogiem, dałaby się zupełnie porwać szatanowi jako jeniec. Pierwsze wcielenie miało na celu odkupienie człowieka z grzechu, odkupienie poprzez ciało Jezusa, co oznacza, że zbawił On człowieka z krzyża, lecz zepsute szatańskie usposobienie wciąż w człowieku pozostało. Drugie wcielenie nie ma już służyć jako ofiara za grzechy, ma natomiast w pełni zbawić tych, którzy zostali odkupieni z grzechu. Dokonuje się to po to, aby ci, którym zostało wybaczone, mogli zostać uwolnieni od grzechów i w pełni oczyszczeni, i aby poprzez osiągnięcie zmiany usposobienia uwolnili się od wpływu szatańskiej ciemności i powrócili przed tron Boga. Tylko w ten sposób człowiek może zostać w pełni uświęcony. Bóg rozpoczął

dzieło zbawienia w Wieku Łaski, kiedy Wiek Prawa dobiegł końca. Ale dopiero podczas dni ostatecznych Bóg w pełni oczyści człowieka, osądząc go i karcąc za jego buntowniczość. Dopiero wówczas Bóg zakończy swoje dzieło zbawienia i wejdzie do odpoczynku. Dlatego na trzech etapach dzieła Bóg tylko dwukrotnie stał się ciałem, aby Samemu dokonywać swojego dzieła wśród ludzi. Jest tak, ponieważ tylko jeden z tych trzech etapów dzieła służy kierowaniu życiem ludzi, podczas gdy dwa pozostałe są dziełem zbawienia. Tylko stając się ciałem, Bóg może mieszkać wśród ludzi, doświadczać cierpienia świata i żyć w normalnym ciele. Tylko w ten sposób może On zapewnić człowiekowi praktyczną drogę, której ten potrzebuje jako istota stworzona. To właśnie poprzez wcielenie Boga człowiek otrzymuje od Niego pełne zbawienie, nie zaś bezpośrednio z nieba jako odpowiedź na jego modlitwy. Człowiek z ciała i krwi nie jest bowiem w stanie zobaczyć Ducha Boga, a tym bardziej nie potrafi zbliżyć się do Niego. Człowiek potrafi jedynie wchodzić w kontakt z Bogiem wcielonym i tylko w ten sposób jest w stanie uchwycić całość drogi i wszystkie prawdy, a także uzyskać pełne zbawienie. Drugie wcielenie będzie wystarczające, aby pozbyć się grzechów człowieka i w pełni go oczyścić. Tym samym drugie wcielenie doprowadzi do końca całość dzieła Boga w ciele i dopełni znaczenia Bożego wcielenia. Od tego czasu dzieło Boga w ciele całkowicie się zakończy. Po drugim wcieleniu nie stanie się On ciałem po raz trzeci, by wykonywać swoje dzieło, ponieważ całe Jego zarządzanie dobiegnie już wtedy końca. Jego wcielenie w dniach ostatecznych w pełni pozyska wybranych przez Niego ludzi i ludzkość w dniach ostatecznych zostanie podzielona według rodzajów. Nie będzie On już dokonywał dzieła zbawienia ani nie powróci w ciele, aby wykonywać jakiegokolwiek inne dzieło. W dziele dni ostatecznych słowo jest potężniejsze niż objawianie znaków i dokonywanie cudów, a autorytet słowa jest większy niż autorytet znaków i cudów. Słowo obnaża wszelkie zepsute skłonności w sercu człowieka. Nie jesteś w stanie rozpoznać ich samodzielnie. Kiedy zostaną ci ujawnione za pomocą słowa, naturalnie je sobie uświadomisz; nie będziesz w stanie im zaprzeczyć i zostaniesz w pełni przekonany. Czyż nie jest to autorytet słowa? Jest to wynik osiągnięty poprzez dzisiejsze dzieło słowa. A zatem człowiek nie może zostać w pełni wybawiony od grzechów poprzez uzdrawianie i wypędzanie demonów ani nie może zostać całkowicie

uczyniony pełnym przez objawianie znaków i dokonywanie cudów. Władza uzdrawiania i wypędzania demonów daje człowiekowi jedynie łaskę, ale ciało człowieka wciąż należy do szatana i zepsute szatańskie usposobienie wciąż pozostaje w człowieku. Innymi słowy, to, co nie zostało oczyszczone, wciąż należy do grzechu i nieczystości. Dopiero wtedy, kiedy człowiek zostanie oczyszczony poprzez działanie słowa, Bóg może go pozyskać i uświęcić. Gdy z człowieka wypędzone zostały demony i został on odkupiony, oznaczało to tylko, że został on wyrwany z rąk szatana i zwrócony Bogu. Pozostaje jednak zepsuty, ponieważ nie został on oczyszczony ani zmieniony przez Boga. W człowieku wciąż istnieją nieczystość, sprzeciw i bunt; człowiek jedynie powrócił do Boga poprzez odkupienie, ale nie ma nawet najmniejszej wiedzy o Nim i wciąż potrafi opierać się Bogu i zdradzać Go. Zanim człowiek został odkupiony, zostało już w niego wszczepionych wiele szatańskich trucizn. Po upływie tysięcy lat szatańskiego zepsucia człowiek ma już w sobie naturę, która opiera się Bogu. I dlatego kiedy człowiek został odkupiony, chodziło wyłącznie o takie odkupienie, w którym człowiek został kupiony za wysoką cenę, ale jego zatruta natura nie została wyeliminowana. W tak splugawionym człowieku musi się dokonać zmiana, zanim będzie godny służyć Bogu. Poprzez to dzieło osądzania i karcenia człowiek zdobędzie pełną wiedzę o tkwiącej w nim nieczystej i zepsutej istocie, a wtedy będzie w stanie całkowicie się zmienić i oczyścić. Tylko w ten sposób człowiek może być godny powrotu przed tron Boga. Całe dokonane dzisiaj dzieło służy oczyszczeniu człowieka i jego przemianie; poprzez osądzanie i karcenie za pomocą słowa, jak również poprzez oczyszczenie, człowiek może odrzucić swoje zepsucie i stać się czysty. Zamiast uważać ten etap dzieła za dzieło zbawienia, celniejszym byłoby nazwanie go dziełem oczyszczenia. Zaprawdę, etap ten jest etapem podboju, jak również drugim etapem dzieła zbawienia. Człowiek zostaje pozyskany przez Boga poprzez osądzanie i karcenie za pomocą słowa, i to użycie słowa do oczyszczenia, osądzania i ujawnienia pozwala w pełni odsłonić wszystkie nieczystości, pojęcia, motywy i indywidualne ambicje w sercu człowieka. Choć człowiek został odkupiony i zyskał wybaczenie swoich grzechów, uznaje się to jedynie za Bożą niepamięć występków człowieka i nietraktowanie człowieka tak, jak na to zasługuje w świetle swoich występków. Kiedy jednak człowiek, który żyje w ciele, nie

został uwolniony od grzechu, może jedynie nadal grzeszyć, bez końca ujawniając swoje zepsute szatańskie usposobienie. Takie właśnie życie wie dzie człowiek – nieskończony cykl grzeszenia i uzyskiwania przebaczenia. Większość ludzi grzeszy w ciągu dnia i wyznaje te grzechy wieczorem. W związku z tym, mimo że ofiara za grzechy jest zawsze skuteczna dla człowieka, nie będzie w stanie uchronić go od grzechu. Dokonała się tylko połowa dzieła zbawienia, gdyż usposobienie człowieka pozostaje zepsute. Na przykład kiedy ludzie zdali sobie sprawę z tego, że są potomkami Moaba, wzniesli słowa skargi, przestali pragnąć życia i stali się całkowicie zniechęceni. Czyż nie dowodzi to, że ludzkość wciąż nie jest w stanie w pełni poddać się pod panowanie Boga? Czy nie jest to właśnie to ich zepsute szatańskie usposobienie? Kiedy nie byłeś poddawany karceniu, two ręce wznosiły się wyżej niż wszystkich innych, nawet Jezusa. I krzyczałeś głośno: „Bądź ukochanym synem Boga! Bądź powiernikiem Boga! Wolelibyśmy umrzeć, niż pokłonić się szatanowi! Zbuntuj się przeciwko staremu szatanowi! Zbuntuj się przeciwko wielkiemu, czerwonemu smokowi! Niech wielki, czerwony smok całkowicie straci władzę! Niech Bóg uczyni nas pełnymi!”. Twoje okrzyki były głośniejsze niż wszystkich innych. Ale potem przyszły czasy karcenia i ponownie wyszło na jaw zepsute usposobienie ludzkości. Wówczas okrzyki ludzi ucichły, a ich postanowienie zostało złamane. Oto jest zepsucie człowieka; sięgające głębiej niż grzech, zostało wszczepione przez szatana i głęboko zakorzenione w człowieku. Niełatwo człowiekowi uświadomić sobie własne grzechy; człowiek w żaden sposób nie jest w stanie rozpoznać swojej głęboko zakorzenionej natury i by to się stało, musi polegać na sądzie za pomocą słowa. Tylko w ten sposób człowiek może być stopniowo zmieniany, poczynając od tego punktu. Człowiek wykrzykiwał tak w przeszłości, ponieważ nie rozumiał swego wrodzonego, zepsutego usposobienia. Takie są nieczystości, które istnieją wewnątrz człowieka. Przez tak długi okres sądu i karcenia człowiek żył w atmosferze napięcia. Czyż nie osiągnięto tego wszystkiego poprzez działanie słowa? Czyż i ty nie krzyczałeś wielkim głosem przed próbą posługujących? „Wejdźcie do królestwa! Wszyscy, którzy przyjmują to imię, wejdą do królestwa! Wszyscy będą uczestnikami Boga!”. Ale kiedy rozpoczęła się próba posługujących, nie krzyczałeś już. Początkowo wszyscy wykrzykiwali:

„Boże! Gdziekolwiek mnie umieścisz, poddam się Twoim wskazaniom”. Po przeczytaniu słów Boga „Kto będzie Moim Pawłem?” ludzie mówili: „Pragnę tego!”. Zobaczyli potem takie słowa „A co z wiarą Hioba?” i rzekli: „Pragnę przyjąć na siebie wiarę Hioba. Boże, poddaj mnie próbie!”. Kiedy nadeszła próba posługujących, natychmiast upadli i niemal nie mogli się ponownie podnieść. Potem nieczystości w ich sercach stopniowo malały. Czyż nie osiągnięto tego poprzez słowo? Tak więc to, czego dzisiaj doświadczyłeś, to rezultaty osiągnięte poprzez słowo, nawet wspanialsze niż te, które osiągnięte zostały przez dzieła Jezusa w postaci znaków i cudów. Chwała Boga, którą widzisz, i autorytet Samego Boga, który widzisz, da się dostrzec nie tylko poprzez ukrzyżowanie, poprzez uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów, ale przede wszystkim poprzez sąd za pomocą Jego słowa. Pokazuje ci to, że autorytet i moc Boga nie polegają tylko na czynieniu znaków, uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, ale że sąd Bożego słowa może lepiej reprezentować autorytet Boga i objawiać Jego wszechmoc.

To co człowiek osiągnął obecnie – jego dzisiejszy status, wiedza, miłość, lojalność, posłuszeństwo, jak również wnikliwość – to efekty osiągnięte poprzez sąd słowa. To, że po dziś dzień jesteś w stanie zachowywać lojalność i nie upaść, zostało osiągnięte poprzez działanie słowa. Teraz człowiek widzi, że dzieło wcielnego Boga jest faktycznie niezwykle i jest w nim tak wiele rzeczy, których człowiek nie jest w stanie osiągnąć, a są to tajemnice i cuda. Dlatego tak wielu im się podporządkowało. Niektórzy od urodzenia nigdy nie podporządkowali się żadnemu człowiekowi, ale kiedy widzą dziś słowa Boga, w pełni im się podporządkowują nawet tego nie zauważając, i nie próbują ich analizować ani głosić czegokolwiek innego. Ludzkość dostała się pod władzę słowa i padła na twarz przed sądem słowa. Gdyby Duch Boga przemawiał bezpośrednio do człowieka, cała ludzkość podporządkowałaby się temu głosowi, upadając bez słów objawienia, podobnie jak Paweł w drodze do Damaszku upadł na ziemię pośród światła. Gdyby Bóg nadal działał w ten sposób, człowiek nigdy nie byłby w stanie poznać swojego własnego zepsucia poprzez sąd słowem i osiągnąć zbawienia. Tylko stając się ciałem Bóg może osobiście sprawić, aby Jego słowa trafiły do uszu każdego bez wyjątku człowieka i żeby wszyscy, którzy mają uszy, mogli usłyszeć Jego słowa i przyjąć Jego dzieło osądzania za

pomocą słowa. Jest to wyłącznie rezultat, jaki osiągnęło Jego słowo, nie zaś pojawienie się Ducha, który przeraził człowieka, zmuszając go do uległości. Tylko poprzez takie praktyczne, a mimo to niezwykle dzieło dawne usposobienie człowieka, głęboko ukryte przez wiele lat, może zostać w pełni ujawnione, aby człowiek mógł je rozpoznać i zmienić. Wszystko to składa się na praktyczne dzieło Boga wcielonego; przemawia On i przeprowadza sąd w sposób praktyczny, aby osiągnąć rezultaty w postaci osądzenia człowieka za pomocą słowa. Na tym polega autorytet Boga wcielonego i znaczenie Bożego wcielenia. Wszystko to dzieje się, aby ukazać autorytet Boga wcielonego, rezultaty osiągnięte poprzez dzieło słowa oraz to, że Duch stał się ciałem i objawia swój autorytet poprzez osądzanie człowieka za pomocą słowa. Choć Jego ciało ma zewnętrzną postać zwykłego, normalnego człowieczeństwa, rezultaty osiągane przez Jego słowa ukazują człowiekowi, że jest On pełen autorytetu, że jest Samym Bogiem i że Jego słowa są wyrazem Samego Boga. Pokazuje to wszystkim ludziom, że jest On Samym Bogiem, że jest On Samym Bogiem, który stał się ciałem, że nikt Go nie może obrazić i że nikt nie może przewyższyć Jego sądu poprzez słowo, a żadna siła ciemności nie może pokonać Jego autorytetu. Człowiek całkowicie Mu się podporządkowuje, ponieważ jest On Słowem, które stało się ciałem, a także z powodu Jego autorytetu i Jego osądzania słowem. Dzieło dokonane przez Jego wcielenie jest wyrazem autorytetu, który posiada. Staje się ciałem, ponieważ ciało również może posiadać autorytet, i jest On w stanie realizować swoje dzieło wśród ludzi w sposób praktyczny, który jest widoczny i namacalny dla człowieka. Dzieło to jest dużo bardziej realistyczne niż dzieło dokonywane bezpośrednio przez Bożego Ducha posiadającego pełnie autorytetu, a rezultaty tego dzieła również są widoczne. Jest tak, ponieważ wcielony Bóg może przemawiać i wykonywać dzieło w sposób praktyczny; zewnętrzna postać Jego cielesności nie ma żadnego autorytetu i człowiek może się do niej zbliżyć, natomiast Jego istota niesie za sobą autorytet, lecz nie jest on widoczny dla nikogo. Kiedy przemawia i wykonuje dzieło, człowiek nie jest w stanie wykryć istnienia Jego autorytetu; ułatwia to Mu wykonywanie dzieła, którego istota jest praktyczna. Całe to praktyczne dzieło może przynieść rezultaty. Choć żaden człowiek nie uświadamia sobie, że posiada On autorytet, i nie widzi, że nie można Go obrazić, ani nie widzi Jego gniewu, osiąga On zamierzone

rezultaty swoich słów poprzez swój ukryty autorytet, skryty gniew i zdania, które otwarcie wypowiada. Inaczej mówiąc, ton Jego głosu, surowość mowy i cała mądrość Jego słów całkowicie przekonują człowieka. W ten sposób człowiek podporządkowuje się słowu Boga wcielonego, który zdaje się nie mieć żadnego autorytetu i który osiąga tym samym swój cel zbawienia człowieka. Oto kolejne znaczenie Bożego wcielenia: przemawiać bardziej realistycznie i umożliwić rzeczywistości Bożych słów wywarcie wpływu na człowieka, by ludzie mogli stać się świadkami potęgi słowa Boga. Gdyby zatem dzieło to nie dokonywałoby się za pomocą wcielenia, nie osiągnęłoby żadnych rezultatów i nie byłoby w stanie w pełni zbawić grzesznych ludzi. Gdyby Bóg nie stał się ciałem, pozostałby Duchem, który jest zarazem niewidzialny i nienamacalny dla człowieka. Człowiek jest stworzeniem cielesnym; człowiek i Bóg należą do dwóch różnych światów i posiadają różną naturę. Duch Boga jest niezgodny z cielesnym człowiekiem i po prostu nie mogą powstać pomiędzy nimi żadne relacje; co więcej, człowiek nie jest w stanie stać się duchem. I dlatego właśnie Duch Boga musi stać się jednym ze stworzeń i dokonać swojego pierwotnie zamierzonego dzieła. Bóg może zarówno wnieść się na najwyższe miejsce, jak i poniżyć się poprzez stanie się człowiekiem stworzonym, wykonując dzieło i żyjąc wśród ludzi, ale człowiek nie może wnieść się na najwyższe miejsce i stać duchem, a tym bardziej nie może on zejść w miejsce najniższe. I dlatego Bóg musi stać się ciałem, aby dokonać swego dzieła. Z tego samego powodu w czasie pierwszego wcielenia tylko ciało Boga wcielonego mogło odkupić człowieka poprzez ukrzyżowanie, podczas gdy Duch Boga nie mógłby zostać ukrzyżowany w ofierze za grzechy człowieka. Bóg mógł bezpośrednio stać się ciałem, aby posłużyć jako ofiara za grzechy człowieka, ale człowiek nie mógł bezpośrednio wnieść się do nieba, aby przyjąć ofiarę za grzechy, którą Bóg dla niego przygotował. I dlatego właśnie jedyną możliwością jest to, by Bóg kilkakrotnie odbył podróż pomiędzy niebem i ziemią, a nie to, by człowiek wznosił się do nieba po swoje zbawienie, gdyż człowiek upadł i nie jest w stanie wnieść się do nieba, a tym bardziej przyjąć ofiarę za grzechy. Dlatego też niezbędne było, aby Jezus przyszedł pomiędzy ludzi i osobiście dokonał dzieła, któremu człowiek zwyczajnie nie był w stanie podołać. Za każdym razem, gdy Bóg staje się ciałem, wynika to z absolutnej konieczności. Gdyby którykolwiek z etapów

mógł zostać wykonany bezpośrednio przez Ducha Boga, nie znosiłby On upokorzeń wcielenia.

Na tym ostatecznym etapie dzieła wyniki osiągnęte są poprzez działanie słowa. Poprzez słowo człowiek osiąga zrozumienie wielu tajemnic i dzieła, które Bóg wykonał w poprzednich pokoleniach; poprzez słowo oświeca człowieka Duch Święty; poprzez słowo człowiek osiąga zrozumienie tajemnic nierozwikłanych wcześniej przez minione pokolenia, jak również dzieł proroków i apostołów dawnych czasów oraz zasad, które nimi kierowały; poprzez słowo człowiek zaczyna również rozumieć usposobienie samego Boga, a także buntowniczość i opór człowieka – i zaczyna poznawać swoją własną istotę. Poprzez te etapy dzieła i wszystkie wypowiedane słowa człowiek poznaje dzieło Ducha, dzieło wykonywane przez wcielonego Boga i, co więcej, całe Jego usposobienie. Swoją wiedzę na temat trwającego sześć tysięcy lat Bożego dzieła zarządzania również uzyskałeś poprzez słowo. Czyż twej wiedzy na temat swoich wcześniejszych pojęć i powodzenia w ich odrzucaniu również nie osiągnąłeś poprzez słowo? Na poprzednim etapie Jezus czynił znaki i cuda, ale na obecnym etapie nie ma żadnych znaków ani cudów. Czyż twego zrozumienia tego, dlaczego Bóg nie objawia znaków i cudów, również nie osiągnąłeś poprzez słowo? Tym samym słowa wypowiedane na tym etapie przewyższają dzieło dokonane przez apostołów i proroków przeszłych pokoleń. Nawet przepowiednie wypowiedziane przez proroków nie mogłyby osiągnąć takiego rezultatu. Prorocy wypowiadali jedynie przepowiednie, mówili, co miało zdarzyć się w przyszłości, ale nie mówili o dziele, którego Bóg pragnął wówczas dokonać. Nie mówili też po to, aby prowadzić ludzkość przez życie lub aby dawać ludzkości prawdy albo ujawniać im tajemnice, a tym bardziej nie mówili, aby dawać życie. Wśród słów wypowiedanych na obecnym etapie są proroctwa i prawda, ale słowa te głównie służą obdarowaniu człowieka życiem. Obecnie słowa nie przypominają przepowiedni proroków. Ten etap dzieła służy życiu człowieka, zmianie życiowego usposobienia człowieka, a nie temu, by wypowiedzieć proroctwo. Pierwszym etapem było dzieło Jahwe: Jego dzieło miało przygotować człowiekowi ścieżkę czczenia Boga na ziemi. Było to dzieło początku, którego celem było znalezienie źródła dzieła na ziemi. W tamtym czasie Jahwe nauczył Izraelitów święcenia szabatu, czci dla rodziców i życia w pokoju z innymi. Było tak, ponieważ

ludzie tamtych czasów nie rozumieli, co stanowi człowieka, a tym bardziej nie rozumieli, jak żyć na ziemi. Na tym pierwszym etapie dzieła niezbędne było, by pokierował On tym, jak ludzie prowadzą swoje życie. Wszystko, co Jahwe do nich mówił, nie było wcześniej znane ludzkości ani nie znajdowało się w jej posiadaniu. Bóg powołał wówczas wielu proroków, aby wygłaszali przepowiednie – wszyscy robili to pod kierownictwem Jahwe. Był to po prostu jeden z elementów Jego dzieła. Na pierwszym etapie Bóg nie stał się ciałem, a w związku z tym pouczył wszystkie plemiona i narody przez proroków. Kiedy Jezus wykonywał dzieło w swoich czasach, nie mówił tak wiele, jak w dniu dzisiejszym. Owo dzieło słowa w dniach ostatecznych nie było dokonane nigdy wcześniej, w poprzednich wiekach i pokoleniach. Choć Izajasz, Daniel i Jan wygłosili wiele prorostw, ich przepowiednie były całkowicie różne od słów wypowiedzianych teraz. Wygłaszali oni jedynie przepowiednie, ale słowa wypowiedziane dzisiaj nimi nie są. Gdybym zamienił wszystko, co mówię obecnie, w przepowiednie, czy bylibyście w stanie je zrozumieć? Gdybym mówił o sprawach po Moim odejściu, w jaki sposób miałbyś je potem zrozumieć? Dzieło słowa nie zostało nigdy zrealizowane w czasach Jezusa ani w Wieku Prawa. Niektórzy może powiedzą: „Czyż Jahwe nie wypowiadał również słów w czasach swego dzieła? Czy Jezus, kiedy wykonywał swoje dzieło, oprócz leczenia chorych, wypędzenia demonów, czynienia znaków i cudów również nie wypowiadał słów?”. Są różnice pomiędzy wypowiedzianymi słowami. Jaka była istota słów wypowiedzianych przez Jahwe? Prowadził On jedynie człowieka w tym, jak ten ma wieść swoje życie na ziemi, co nie obejmowało kwestii duchowych w życiu. Dlaczego powiada się, że kiedy Jahwe mówił, miało to pouczyć ludzi ze wszystkich miejsc? Słowo „pouczyć” odnosi się do przedstawiania klarownych wyjaśnień i wydawania bezpośrednich rozkazów. Jahwe nie zapewnił człowiekowi życia; zamiast tego po prostu wziął człowieka za rękę i nauczył, jak Go czcić – nie tracąc wiele czasu na przypowieści. Dzieło Jahwe w Izraelu nie polegało na rozprawieniu się z człowiekiem lub dyscyplinowaniu go, czy też na sądzeniu i karceniu; polegało na prowadzeniu człowieka. Jahwe rozkazał Mojżeszowi, aby powiedział swojemu ludowi, by zbierał on mannę na pustyni. Każdego ranka przed wschodem słońca lud miał zbierać mannę w ilości, która wystarczała tylko na jeden dzień. Manny nie można było przechowywać do

następnego dnia, gdyż spleśniałaby. Jahwe nie uczył ludzi ani nie ujawniał ich natury, jak również nie ujawniał ich idei i myśli. Nie zmieniał ludzi, ale raczej kierował nimi w tym, jak mają wieść swoje życie. Ludzie tamtych czasów byli jak dzieci; nie rozumieli niczego i potrafili wykonywać jedynie pewne podstawowe mechaniczne ruchy, w związku z czym Jahwe jedynie ogłaszał prawa, aby poprowadzić tłumy.

Jeżeli chcesz głosić ewangelię, aby wszyscy, którzy z czystym sercem szukają prawdy, mogli zyskać znajomość dokonywanego dzisiaj dzieła i zostać w pełni przekonani, musisz jasno zrozumieć wewnętrzną historię, istotę i znaczenie dzieła dokonywanego na każdym etapie. Zrób to tak, by przez słuchanie twojego omówienia inni mogli zrozumieć dzieło Jahwe i dzieło Jezusa, a nawet więcej – całość dzieła dzisiejszego Boga, jak również powiązania i różnice pomiędzy trzema etapami dzieła. Zrób to tak, aby po wszystkim twoi słuchacze ujrzeni, że żaden z trzech etapów nie zakłóca pozostałych, ale że wszystkie są dziełem tego samego Ducha. Chociaż działają Oni w różnych wiekach, a treść dzieła, które wykonują, jest różna, i słowa, które wypowiadają, także się różnią, to jednak zasady, w myśl których wykonują Oni dzieło, są jednym i tym samym. Rzeczy te są najwspanialszymi wizjami, które wszyscy ludzie podążający za Bogiem powinni zrozumieć.

DWA WCIELENI DOPEŁNIAJĄ ZNACZENIA WCIELENI

Każdy etap dzieła dokonywanego przez Boga ma swoje praktyczne znaczenie. Kiedy Jezus przyszedł tamtym razem, przyszedł jako mężczyzna, jednak gdy Bóg przychodzi tym razem, Jego forma jest kobieca. Jak zatem widzisz, to, że Bóg stworzył zarówno mężczyzn, jak i kobiety, można wykorzystać w Jego dziele, a w Bogu nie istnieje podział na płcie. Gdy Jego Duch przychodzi, może On przybrać takie ciało, jak chce, a owo ciało może Go reprezentować; ciało to może reprezentować Boga niezależnie od tego, czy jest ono męskie, czy kobiece, dopóki jest ciałem Jego wcielenia. Gdyby Jezus, kiedy przyszedł, pojawił się na świecie jako kobieta, czyli gdyby przez Ducha Świętego poczęta została dziewczynka zamiast chłopca, to tamten etap dzieła tak czy inaczej zostałby wypełniony. Gdyby tak właśnie było, to wówczas aktualny etap dzieła musiałby w zamian zostać wypełniony przez mężczyznę, jednak samo dzieło tak czy inaczej zostałoby wypełnione. Dzieło dokonane na każdym z etapów posiada swoje znaczenie; żaden z etapów dzieła nie powtarza się ani nie kłóci się z innym. W czasie dokonywania swojego dzieła, Jezus był nazywany jedynym Synem, a „Syn” oznacza płeć męską. Dlaczego o jedynym Synu nie wspomina się na obecnym etapie? Dlatego, że wymagania związane z dziełem stworzyły konieczność zmiany płci na inną niż płeć Jezusa. W Bogu nie istnieje podział na płcie. Dokonuje On swojego dzieła wedle swojego uznania, nie podlegając przy tym żadnym ograniczeniom i posiadając szczególną swobodę. Jednak każdy etap dzieła ma swoje praktyczne znaczenie. Bóg stał się ciałem dwukrotnie i jest oczywiste, że Jego wcielenie podczas dni ostatecznych jest ostatnim. Przyszedł On, aby uczynić znanymi wszystkie swoje uczynki. Gdyby na tym etapie nie stał się ciałem, aby osobiście dokonać dzieła, którego świadkiem byłby człowiek, ten zawsze już trzymałby się pojęcia, że Bóg jest wyłącznie mężczyzną, a nie kobietą. Wcześniej cała ludzkość uważała, że Bóg może być tylko mężczyzną, zaś absolutnie nie można nazwać Bogiem kobiety, bowiem wszyscy ludzie uważali, że mężczyźni mają władzę nad kobietami. Wierzyli oni, że żadna kobieta nie może przejąć władzy, jako że należy się ona wyłącznie mężczyznom. Co więcej, mówili, że mężczyzna jest głową kobiety, ona zaś

musi być mu posłuszną i nie może go przewyższać. W dawnych czasach, gdy mówiono, że mężczyzna jest głową kobiety, odnoszono to do Adama i Ewy, którzy zostali oszukani przez węża, a nie do mężczyzny i kobiety takich, jakich Jahwe stworzył na samym początku. Oczywiście kobieta musi być posłuszna swemu mężowi i kochać go, a mąż musi nauczyć się żywić i wspierać swoją rodzinę. Takie są prawa i wyroki ustanowione przez Jahwe, których ludzkość musi przestrzegać w swoim życiu na ziemi. Jahwe rzekł do kobiety: „Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować”. Jahwe wypowiedział te słowa tylko po to, by ludzkość (czyli zarówno mężczyzna, jak i kobieta) mogła wieść normalne życie pod Jego panowaniem oraz po to, aby życie ludzkości miało określoną strukturę i mieściło się we właściwym porządku. Dlatego też Jahwe ustanowił odpowiednie zasady określające właściwy sposób postępowania dla mężczyzny i kobiety, chociaż odnosiło się to tylko do wszystkich stworzeń żyjących na ziemi i nie miało żadnego związku z wcielonym ciałem Boga. Jak bowiem Bóg mógłby być taki sam jak stworzone przez Niego istoty? Jego słowa były skierowane tylko do stworzonej przez Niego ludzkości; zasady dla kobiety i mężczyzny ustanowił po to, aby ludzkość mogła wieść normalne życie. Na początku, gdy Jahwe stworzył ludzkość, powołał do życia dwa rodzaje człowieka: mężczyznę i kobietę; w związku z tym w Jego wcieleniach istnieje rozróżnienie na postać mężczyzny i kobiety. Nie decydował On o swoim dziele na podstawie słów, które wypowiedział do Adama i Ewy. To, że dwukrotnie stał się ciałem, zostało w całości określone w zgodzie z Jego myśleniem w czasie, gdy po raz pierwszy stworzył ludzkość; oznacza to, że wypełnił On dzieło swoich dwóch wcieleń na podstawie mężczyzny i kobiety w stanie, w jakim się znajdowali, zanim ulegli zepsuciu. Gdyby słowa wypowiedziane przez Jahwe do Adama i Ewy, którzy zostali oszukani przez węża, ludzkość odniosła do dzieła Bożego wcielenia, czyż Jezus również nie musiałby mieć żony i kochać jej tak, jak powinien? Czy wtedy Bóg wciąż byłby Bogiem? A gdyby tak było, czy wciąż byłby On w stanie wypełnić swoje dzieło? Gdyby wcielone ciało Boga w postaci kobiety było czymś niewłaściwym, czy stworzenie kobiety nie byłoby zarazem Bożym błędem najbardziej brzemennym w skutki? Jeśli ludzie wciąż wierzą, że wcielenie się Boga w postać kobiety byłoby błędem, to czy Jezus, który nie ożenił się i w związku z tym nie mógł kochać

swojej żony, nie byłby taką samą pomyłką jak obecne wcielenie? Skoro słowa wypowiedziane do Ewy przez Jahwe mają służyć ci jako miara prawdziwości obecnego wcielenia Boga, to musisz posłużyć się słowami Jahwe do Adama, aby ocenić Pana Jezusa, który stał się ciałem w Wieku Łaski. Czyż oba nie są tym samym? Skoro oceniasz Pana Jezusa przez pryzmat mężczyzny, który nie został oszukany przez węża, to zarazem nie masz prawa oceniać prawdziwości dzisiejszego wcielenia na podstawie kobiety, którą zwiódł wąż. Byłoby to nieuczciwe! Ocenianie Boga w ten sposób dowodzi, że nie jesteś racjonalny. Gdy Jahwe dwukrotnie stawał się ciałem, Jego płeć odnosiła się do mężczyzny i kobiety, którzy nie zostali oszukani przez węża; to na podstawie mężczyzny i kobiety, którzy nie zostali zwiedzeni przez węża, dwukrotnie stał się On ciałem. Nie myśl, że męskość Jezusa była taka sama jak męskość Adama, który został oszukany przez węża. Obaj w ogóle nie są ze sobą powiązani i są mężczyznami posiadającymi dwie różne natury. Jasnym jest, że nie może być tak, iż męskość Jezusa sprawia, że jest On głową wszystkich kobiet, ale nie wszystkich mężczyzn? Czyż Jezus nie jest Królem wszystkich Żydów (zarówno mężczyzn, jak i kobiet)? On jest Bogiem samym, jest nie tylko głową kobiety, ale również głową mężczyzny. On jest Panem wszystkich stworzeń i głową wszystkich stworzeń. Jak możesz postrzegać męskość Jezusa wyłącznie jako symbol bycia głową kobiety? Czyż nie byłoby to bluźnierstwo? Jezus to mężczyzna, który nigdy nie uległ skażeniu. On jest Bogiem, Chrystusem i Panem. Jak mógłby być takim mężczyzną, jak Adam, który został skażony? Jezus jest ciałem zamieszkiwanym przez najświętszego Ducha Bożego. Jak możesz mówić, że jest On Bogiem posiadającym męskość Adama? Czy w takim przypadku wszystkie dzieła Boże nie byłyby pomyłką? Czy Jahwe zawarłby w Jezusie męskość Adama, który został oszukany przez węża? Czy obecne wcielenie nie jest kolejnym przykładem dzieła Boga wcielonego, który różni się płcią od Jezusa, lecz posiada taką samą naturę jak On? Czy wciąż ośmielasz się twierdzić, że Bóg wcielony nie może być kobietą, gdyż to kobieta została pierwsza oszukana przez węża? Czy wciąż ośmielasz się twierdzić, że skoro kobieta jest najbardziej nieczystą istotą i źródłem zepsucia ludzkości, Bóg nie mógłby stać się ciałem pod postacią kobiety? Czy wciąż śmiesz uparcie twierdzić, że „kobieta musi zawsze być posłuszna mężowi i nigdy nie może ukazywać ani bezpośrednio reprezentować Boga”? Nie

rozumiałeś tego wcześniej, ale czy dziś nadal możesz bluźnić przeciwko dziełu Bożemu, a szczególnie przeciw wcielonemu ciału Boga? Jeśli nie widzisz tego wyraźnie, najlepiej zważaj na swój język, aby nie ujawniła się twoja głupota oraz ignorancja i aby nie została wyeksponowana twoja brzydota. Nie myśl, że rozumiesz już wszystko. Mówię ci, że wszystko to, co widziałeś i czego doświadczyłeś, jest niewystarczające, abyś zrozumiał choćby jedną tysięczną Mojego planu zarządzania. Dlaczego więc postępujesz tak arogancko? Ta odrobina talentu i to minimum wiedzy, jakie posiadasz, są niewystarczające, by Jezus mógł ich użyć choćby przez sekundę swojego dzieła! Jakie doświadczenie faktycznie posiadasz? To, co zobaczyłeś, i wszystko, co usłyszałeś w swoim życiu oraz co sobie wyobraziłeś, to nawet mniej niż dzieło, które Ja wykonuję w jednej chwili! Lepiej, abyś nie czepiał się drobiazgów i nie szukał dziury w całym. Możesz być nie wiem jak arogancki, ale jesteś niczym więcej jak tylko stworzeniem, które nawet nie może równać się z mrówką! Wszystko, co masz w brzuchu, to i tak mniej, niż to, co w swoim ma mrówka. Nie myśl, że masz prawo popisywać się i przechwalać tylko dlatego, że zyskałeś trochę doświadczenia i przywilejów. Czyż twoje doświadczenie i przywileje nie są efektem słów, które Ja do ciebie wypowiedziałem? Czy uważasz, że otrzymałeś je w zamian za własną pracę i wysiłek? Dziś widzisz, że Ja stałem się ciałem i tylko z tego tytułu obecny jest w tobie nadmiar koncepcji i bezlik pojęć. Gdyby nie Moje wcielenie, to nawet gdybyś posiadał niezwykle talenty, nie miałbyś tytułu koncepcji – i czyż to nie z nich wywodzą się twe pojęcia? Gdyby Jezus nie stał się ciałem po raz pierwszy, czy w ogóle wiedziałbyś o wcieleniu? Czyż to nie dlatego, że pierwsze wcielenie dało ci wiedzę, masz czelność próbować oceniać drugie wcielenie? Dlaczego zamiast być posłusznym wyznawcą, analizujesz to wcielenie? Jeśli wszedłeś w ten strumień i stajesz przed Bogiem wcielonym, czy On pozwoliłby ci badać siebie? Możesz badać historię własnej rodziny, ale jeśli próbujesz badać „historię rodziny” Boga, to czy dzisiejsze Jego wcielenie pozwoliłoby ci na przeprowadzanie takich badań? Czyż nie jesteś ślepy? Czyż nie ściągasz na siebie pogardy?

Gdyby dokonało się tylko dzieło Jezusa, bez dopełnienia w postaci dzieła na tym etapie dni ostatecznych, wówczas człowiek już zawsze trzymałby się pojęcia, że Jezus jest jedynym Synem Bożym, czyli że Bóg ma tylko jednego syna i każdy, kto przychodzi później pod innym

imieniem, nie będzie już jedynym Synem Bożym, a tym bardziej samym Bogiem. Człowiek uważa, że każdy, kto ofiarowuje się za grzechy lub kto przejmuje władzę w imieniu Boga i dokonuje odkupienia całej ludzkości, jest jedynym Synem Bożym. Niektórzy wierzą, że dopóki Jedyny, który przychodzi, jest mężczyzną, można Go uważać za jedynego Syna Bożego i przedstawiciela Boga. Można nawet usłyszeć opinie, że Jezus jest Synem Jahwe, Jego jedynym Synem. Czy takie pojęcia nie są wyolbrzymione? Gdyby ten etap dzieła nie został wykonany w wieku ostatecznym, wówczas cała ludzkość pozostałaby skryta całunem ciemności wobec Boga. Gdyby tak było, mężczyzna stawiałby siebie wyżej niż kobietę, kobiety nigdy nie mogłyby nosić głów wysoko, a wtedy żadna z nich nie mogłaby zostać zbawiona. Ludzie od zawsze wierzą, że Bóg jest mężczyzną, a co więcej, że odwiecznie gardził kobietą i nigdy nie obdarzyłby jej zbawieniem. Gdyby jednak tak się rzeczy miały, to czyż nie byłoby prawdą, że wszystkie kobiety, które zostały stworzone przez Jahwe i uległy skażeniu, nigdy nie miałyby szansy na zbawienie? Czy wtedy stworzenie przez Jahwe kobiety, czyli stworzenie Ewy, nie byłoby bezsensowne? I czy kobieta nie byłaby zgubiona na wieczność? Z tego powodu etap dzieła w dniach ostatecznych podejmowany jest w celu zbawienia całej ludzkości, a nie tylko kobiety. Jeśliby ktokolwiek miał pomyśleć, że gdyby Bóg miał wcielić się jako kobieta, to czyniłby to wyłącznie ze względu na zbawienie kobiety, to osoba taka rzeczywiście byłaby głupcem!

Dzisiejsze dzieło popchnęło w przód dzieło Wieku Łaski, co oznacza, że dzieło w ramach całego obliczonego na sześć tysięcy lat planu zarządzania posunęło się do przodu. Choć Wiek Łaski dobiegł końca, dzieło Boże uczyniło postęp. Dlaczego wciąż powtarzam, że ten etap dzieła opiera się na Wieku Łaski i Wieku Prawa? Ponieważ dzieło dnia dzisiejszego jest kontynuacją dzieła dokonanego w Wieku Łaski oraz postępem w stosunku do dzieła dokonanego w Wieku Prawa. Te trzy etapy są ze sobą ściśle połączone, a każde ogniwo w łańcuchu jest mocno powiązane z następnym. Dlatego twierdzę również, że ten etap dzieła opiera się na dziele dokonanym przez Jezusa? Bo gdyby przyjąć założenie, że ten etap nie opiera się na dziele dokonanym przez Jezusa, to na tym etapie musiałoby dojść do ponownego ukrzyżowania i odkupieńcze dzieło poprzedniego etapu trzeba byłoby powtórzyć. To nie miałoby sensu. Nie chodzi więc o to, że dzieło

zostało w całości ukończone, tylko że w obecnym wieku posunęło się do przodu i jego poziom jest wyższy niż wcześniej. Można powiedzieć, że ten etap dzieła opiera się na fundamencie Wieku Prawa oraz na skale dzieła Jezusa. Budowa Bożego dzieła odbywa się etapowo, a obecny etap nie jest nowym początkiem. Tylko połączenie trzech etapów dzieła można uważać za obliczony na sześć tysięcy lat plan zarządzania. Dzieło obecnego etapu jest wykonywane na fundamencie dzieła Wieku Łaski. Gdyby te dwa etapy dzieła nie były ze sobą powiązane, to dlaczego na obecnym etapie nie powtarza się ukrzyżowanie? Dlaczego nie dźwigam ludzkich grzechów, lecz przychodzę, by bezpośrednio osądzić człowieka? Gdyby Moje dzieło osądzania i karcenia człowieka nie nastąpiło po ukrzyżowaniu, a obecnie przychodzę nie poczęty przez Ducha Świętego, wówczas nie miałbym prawa osądzać i karcić człowieka. Przychodzę bezpośrednio, aby karcić i osądzać człowieka, właśnie dlatego, że stanowią jedność z Jezusem. Dzieło na tym etapie opiera się głównie na dziele poprzedniego etapu. Dlatego tylko tego rodzaju dzieło może poprowadzić człowieka krok po kroku do zbawienia. Jezus i Ja pochodzimy od jednego Ducha. Chociaż nie jesteśmy ze sobą powiązani poprzez Nasze ciała, Nasze Duchy stanowią jedność; chociaż treść tego, co robimy, i dzieło, którego się podejmujemy, nie są takie same, nasza istota jest tym samym; Nasze ciała przybierają różną postać, ale wynika to ze zmiany epoki i odmiennych wymagań Naszego dzieła; nasze służby nie są podobne, więc także dzieło, które tworzymy, i usposobienie, które objawiamy człowiekowi, są różne. Dlatego też to, co człowiek widzi i pojmuję dzisiaj, nie jest podobne do tego, co było w przeszłości – dzieje się tak, ponieważ zmieniła się era. Pomimo że różnią się Oni co do płci i postaci ciała, a ponadto nie urodzili się w tej samej rodzinie, a tym bardziej nie w tym samym czasie, to jednak Ich Duchy stanowią jedność. Choć bowiem w Ich ciałach nie płynie ta sama krew i nie są one w jakikolwiek sposób fizycznie spokrewnione, nie można zaprzeczyć, że są Oni wcielonymi ciałami Boga w dwóch różnych okresach. To, że są Oni wcielonymi ciałami Boga, jest niezaprzeczalną prawdą. Nie łączą ich jednak więzy krwi ani wspólny ludzki język (jeden był mężczyzną, który mówił językiem Żydów, a druga jest kobietą, która mówi wyłącznie po chińsku). Z tych też powodów żyli Oni i żyją w różnych krajach oraz w różnym czasie, aby wykonywać dzieło, które każde z nich powinno wykonywać.

Pomimo że są Oni tym samym Duchem i posiadają tę samą istotę, zewnętrzne powłoki Ich ciał są do siebie absolutnie niepodobne. Jedyne, co mają ze sobą wspólnego, to to samo człowieczeństwo, lecz jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd Ich ciał oraz okoliczności Ich narodzin, nie są do siebie podobni. Te rzeczy nie mają wpływu na Ich dzieło ani na wiedzę człowieka o Nich, gdyż w ostatecznym rozrachunku są Oni tym samym Duchem i nikt nie może Ich rozdzielić. Chociaż nie łączą Ich więzy krwi, Ich byty jako całość znajdują się pod opieką Ich Duchów, które przydzielają Im różne dzieła w różnym czasie, a Ich ciałom nadają odrębny rodowód. Duch Jahwe nie jest ojcem Ducha Jezusa, a Duch Jezusa nie jest synem Ducha Jahwe: są Oni jednym i tym samym Duchem. Analogicznie, dzisiejszy Bóg wcielony i Jezus, choć nie łączą Ich więzy krwi, stanowią jedność, gdyż jedność stanowią Ich Duchy. Bóg może dokonywać dzieła miłosierdzia i łaskowości, a także dzieła sprawiedliwego osądzania i karcenia człowieka oraz ściągnięcia na niego przekleństw, a w końcu również dzieła zniszczenia świata i ukarania niegodziwych. Czyż nie czyni On tego wszystkiego sam? Czyż nie na tym polega wszechmoc Boga? Mógł On ustanowić prawa dla człowieka i dać mu przykazania, a także mógł kierować życiem wczesnych Izraelitów na ziemi oraz polecić im zbudowanie świątyni i ołtarzy, gromadząc wszystkich Izraelitów pod swoim panowaniem. Z powodu swojego autorytetu żył On na ziemi z ludem Izraela przez dwa tysiące lat. Izraelici nie śmieli buntować się przeciwko Niemu; wszyscy czcili Jahwe i przestrzegali Jego przykazań. Takie właśnie dzieło zostało dokonane na mocy Jego autorytetu i Jego wszechmocy. Później, podczas Wieku Łaski, Jezus przyszedł, aby odkupić całą upadłą ludzkość (a nie tylko Izraelitów). Okazał On człowiekowi miłosierdzie i łaskawość. Jezus, którego człowiek ujrzał w Wieku Łaski, był pełen czulej łaskawości i nieustannej miłości do człowieka, gdyż przyszedł On, aby ocalić ludzkość od grzechu. Potrafił On przebaczać ludziom ich grzechy do czasu, aż Jego ukrzyżowanie całkowicie odkupiło ludzkość od grzechu. W tym okresie Bóg objawił się człowiekowi z miłosierdziem i łaskawością – złożył On z siebie ofiarę za ludzkie grzechy i dał się za nie ukrzyżować, aby zostały na zawsze odpuszczone. Był miłosierny, litościwy, cierpliwy i pełen miłości. A wszyscy ci, którzy podążali za Jezusem w Wieku Łaski, również starali się być cierpliwi i miłujący we wszystkich rzeczach. Długo znosili cierpienia

i nigdy nie stawiali oporu, nawet gdy ich bito, przeklinano lub kamienowano. Jednak podczas ostatniego etapu tak już dłużej być nie może. Dzieło Jezusa i Jahwe nie było całkowicie takie samo, chociaż Ich Duchy stanowiły jedność. Dzieło Jahwe nie polegało na doprowadzeniu wieku do końca, lecz na kierowaniu tym wiekiem i zapoczątkowaniu życia ludzkości na ziemi, podczas gdy obecne dzieło polega na podbiciu pogańskich narodów, które uległy głębokiemu zepsuciu, i poprowadzeniu nie tylko Bożych wybrańców w Chinach, ale całego wszechświata i całej ludzkości. Możesz odnieść wrażenie, że to dzieło dokonuje się tylko w Chinach, jednak w istocie zaczęło już rozprzestrzeniać się za granicę. Dlaczego dzieje się tak, że ludzie poza Chinami ustawicznie szukają prawdziwej drogi? Dzieje się tak dlatego, że Duch zaczął już działać, a wypowiedane dzisiaj słowa skierowane są do osób w całym wszechświecie. Dzięki temu połowa dzieła została już wykonana. Od stworzenia świata aż do teraźniejszości Duch Boży wprowadził owo wielkie dzieło w ruch, a ponadto dokonał różnego dzieła w różnych wiekach i pośród różnych narodów. Ludzie w poszczególnych wiekach widzą Jego różne usposobienia, które naturalnie objawiają się w różnych dokonywanych przez Niego dziełach. Jest On Bogiem pełnym miłosierdzia i łaskawości; jest ofiarą za ludzkie grzechy i ludzkim pasterzem, lecz zarazem jest też ludzkim sądem, karceniem i przekleństwem. Był On w stanie prowadzić człowieka w jego życiu na ziemi przez dwa tysiące lat i odkupić grzechy zepsutej ludzkości. Dziś jest również w stanie „podbić” ludzkość, która Go nie zna, i podporządkować ją swojemu panowaniu, aby wszyscy całkowicie Mu się poddali. Na koniec spali On wszystko, co nieczyste i nieprawe w ludziach w całym wszechświecie, aby pokazać im, że jest On nie tylko Bogiem miłosiernym i kochającym, nie tylko Bogiem mądrości i cudów, nie tylko Bogiem świętym, ale także Bogiem, który sędzi człowieka. Dla tych wśród ludzkości, którzy są zli, jest On ogniem, sądem i karą; dla tych natomiast, którzy mają być doskonali, jest On cierpieniem, oczyszczeniem i próbami, a także pociechą, wsparciem oraz źródłem słów, rozprawiania się i przycinania. Zaś dla tych, którzy zostają odrzuceni, jest On karą i odwetem. Powiedz Mi, czyż Bóg nie jest wszechmogący? Potrafi On dokonać każdego dzieła – nie tylko ukrzyżowania, jak sobie wyobrażasz. Oceniasz Boga zbyt nisko! Czy uważasz, że wszystko, do czego jest On zdolny, to tylko odkupienie całej ludzkości poprzez swoje ukrzyżowanie?

I tyle? A potem podążysz za Nim do nieba, aby jeść owoc z drzewa życia i pić z rzeki życia?... Czy może to być tak proste? Powiedz Mi, co osiągnąłeś? Czy masz życie Jezusa? Zostałeś faktycznie przez Niego odkupiony, jednak ukrzyżowanie było dziełem samego Jezusa. Jaki obowiązek wypełniłeś jako człowiek? Okazujesz pobożność tylko na zewnątrz, ale nie rozumiesz Jego drogi. Czy tak właśnie Go przedstawiasz? Jeśli nie osiągnąłeś Bożego życia ani nie ujrzałeś pełni Jego sprawiedliwego usposobienia, wówczas nie możesz twierdzić, że jesteś tym, który ma życie, i nie jesteś godny tego, by przejść przez bramę królestwa nieba.

Bóg jest nie tylko Duchem – może także stać się ciałem. Co więcej, jest On ciałem chwały. Chociaż wy nie widzieliście Jezusa, świadkami Jego życia byli Izraelici – ówczesni Żydzi. Najpierw był On ziemskim ciałem, jednak po swoim ukrzyżowaniu stał się ciałem chwały. On jest wszechogarniającym Duchem i może czynić dzieło w każdym miejscu. Może być Jahwe, Jezusem lub Mesjaszem; na koniec może On także stać się Bogiem Wszechmogącym. On jest sprawiedliwością, sądem i karceniem; jest przekleństwem i gniewem, ale również miłosierdziem i łaskawością. Całe dzieło, którego dokonał, jest zdolne do reprezentowania Go. Jakim Bogiem jest On według ciebie? Nie potrafisz tego wyjaśnić. Jeśli naprawdę nie potrafisz tego wyjaśnić, nie powinieneś wyciągać pochopnych wniosków na temat Boga. Nie dochodźcie do wniosku, że Bóg jest wiecznie Bogiem miłosierdzia i łaskawości tylko dlatego, że na jednym z etapów dokonał dzieła odkupienia. Czy możesz być pewien, że jest On tylko miłosiernym i kochającym Bogiem? Jeśli jest On tylko Bogiem miłosiernym i kochającym, dlaczego położy kres temu wiekowi w dniach ostatecznych? Dlaczego ześle tyle klęsk? Zgodnie z pojęciami i myślami ludzi, Bóg powinien być miłosierny i kochający do samego końca, tak aby każdy przedstawiciel ludzkości mógł zostać zbawiony. Lecz czemu w dniach ostatecznych zsyła On tak wielkie katastrofy jak trzęsienia ziemi, epidemie i głód, by zniszczyć tę niekczemną ludzkość, która traktuje Boga jak wroga? Dlaczego pozwala, aby człowiek cierpiał te klęski? Jeśli chodzi o to, jakiego rodzaju Bogiem On jest, nikt z was nie odważy się tego powiedzieć i nikt nie potrafi tego wyjaśnić. Czy ośmielisz się powiedzieć, że jest On Duchem? Czy odważysz się powiedzieć, że jest On niczym innym, jak ciałem Jezusa? I czy odważysz się powiedzieć, że jest On Bogiem, który zawsze będzie ukrzyżowany za człowieka?

CZY ŚWIĘTA TRÓJCA ISTNIEJE?

Gdy ziściła się prawda o Jezusie, który stał się ciałem, człowiek uwierzył, że w niebie jest nie tylko Ojciec, ale również Syn, a nawet Duch. To powszechne wyobrażenie człowieka – w niebie istnieje taki właśnie Bóg. Jest to Trójca, złożona z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, którzy razem stanowią jedno. Cała ludzkość ma takie zapatrywania – Bóg jest jednym Bogiem, ale składa się z trzech osób, które wszyscy w konwencjonalnych wyobrażeniach uważają za Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Dopiero te trzy osoby, zespolone w jedno, są kompletnym Bogiem. Bez Boga Ojca Bóg nie byłby całością. Podobnie, Bóg nie byłby całością bez Syna Bożego lub Ducha Świętego. Zgodnie ze swymi wyobrażeniami, ludzie wierzą, że ani sam Ojciec, ani sam Syn nie może być uważany za Boga. Tylko Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty razem mogą być uważani za Boga. Zatem wszyscy wierzący, a nawet każdy wyznawca spośród was, żyją w takim przekonaniu. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć, czy przekonanie to jest słuszne, ponieważ ciągle tkwicie we mgle dezorientacji w kwestiach dotyczących samego Boga. Mimo że są to pewne pojęcia, nie wiecie, czy są prawidłowe czy nie, ponieważ wasze umysły zostały zbyt głęboko zatrute wyobrażeniami z dziedziny religii. Za bardzo przyswoiliście sobie te konwencjonalne pojęcia religijne i trucizna ta za głęboko się w was wsączyła. Dlatego także i w tej kwestii ulegliście jej szkodliwemu wpływowi, gdyż Trójca po prostu nie istnieje. To znaczy, że Trójca złożona z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego po prostu nie istnieje. Wszystko to są konwencjonalne pojęcia człowieka i jego błędne przekonania. Przez wiele stuleci człowiek wierzył w Trójcę, powstałą w jego umyśle i wymyśloną przez niego samego, mimo iż nigdy wcześniej jej nie widział. Na przestrzeni tych wszystkich lat wielu było interpretatorów Biblii, którzy tłumaczyli „prawdziwe znaczenie” Świętej Trójcy, choć takie wyjaśnienia Trójcy jako trzech odrębnych współistotnych osób były niejasne i nieprecyzyjne. Wszyscy ludzie pozostają zdeorientowani tym „konstruktem” Boga. Żaden z wielkich nigdy nie był w stanie zaoferować gruntownego wyjaśnienia. Większość interpretacji zdaje egzamin pod względem rozumowania i na papierze, ale ani jeden człowiek nie posiada zupełnie jasnego zrozumienia znaczenia Trójcy. Dzieje się tak dlatego, że

sławetna Trójca, którą człowiek nosi w sercu, po prostu nie istnieje. Nikt nigdy nie widział bowiem prawdziwego oblicza Boga ani nie miał tyle szczęścia, by wznieść się do Jego siedziby i odwiedzić Go, aby sprawdzić, co znajduje się w miejscu, gdzie przebywa Bóg i dokładnie określić, ile dziesiątek lub setek milionów pokoleń przebywa w „domu Boga” lub zbadać, z ilu części składa się immanentny konstrukt Boga. Co przede wszystkim należy zbadać, to wiek Ojca i Syna oraz Ducha Świętego, wygląd każdej z Osób Boskich oraz to, jak właściwie odbywa się Ich podział i w jaki sposób stają się jednością. Niestety przez wszystkie te lata żaden człowiek nie zdołał ustalić prawdy w powyższych kwestiach. Wszyscy po prostu snują domysły, gdyż żaden człowiek nigdy nie wzniósł się do nieba, aby je odwiedzić, i nie powrócił wraz z „raportem śledczym” dla całej ludzkości, aby przekazać prawdę o Świętej Trójcy wszystkim tym gorliwym i pobożnym wiernym, których zajmuje ten temat. Oczywiście nie można przypisać człowiekowi winy za tworzenie takich wyobrażeń, bo dlaczego Ojciec, Jahwe, nie kazał Synowi, by mu towarzyszył, kiedy stwarzał ludzkość? Gdyby na początku wszyscy nosili imię Jahwe, byłoby lepiej. Jeżeli komuś trzeba przypisać winę, to złożmy ją na karb chwilowej nieuwagi Boga Jahwe, który w momencie stwarzania człowieka nie przywołał przed swe oblicze Syna i Ducha Świętego, a zamiast tego wykonał swoje dzieło sam. Czy jeżeli wszyscy dokonywaliby dzieła jednocześnie, to czy nie staliby się jednym? Jeżeli od samego początku do końca byłoby tylko imię Jahwe, a nie imię Jezus z Wieku Łaski, lub jeśli Jezus nadal nazywałby się wtedy Jahwe, to czy Bogu nie zostałoby oszczędzone cierpienie związane z owym podziałem Jego istoty, dokonywanym przez człowieka? Z pewnością nie można obwiniać o to wszystko Jahwe. Jeżeli już komuś trzeba przypisać winę, to niech będzie to Duch Święty, który przez tysiące lat kontynuował swoje dzieło pod imieniem Jahwe, Jezus, a nawet Duch Święty, zbijając człowieka z tropu i wprowadzając go w zmieszanie, tak, że nie mógł rozpoznać, kim dokładnie jest Bóg. Gdyby sam Duch Święty dokonywał dzieła bez formy ani wizerunku i, co więcej, bez imienia takiego jak Jezus, a człowiek nie mógłby Go ani dotknąć, ani zobaczyć, słysząc jedynie huk gromu, to czy taki rodzaj działania nie byłby bardziej pożyteczny dla ludzkości? Co zatem można teraz zrobić? Wyobrażenia człowieka spiętrzyły się wysoko niczym góra i rozlały szeroko niczym morze, do tego stopnia, że dzisiejszy Bóg nie

może już ich znieść i zupełnie nie wie, co z nimi począć. W przeszłości, kiedy był tylko Jahwe, Jezus i Duch Święty pomiędzy Nimi, człowiek już i tak nie wiedział, jak sobie z tym poradzić, a teraz trzeba do tego dodać Wszechmogącego, o którym mówi się nawet, że jest częścią Boga. Kto wie, kim jest i w którą z osób Trójcy był włączony lub w której był ukryty przez ileś lat? Jak człowiek może to znieść? Już pojęcie samej Trójcy Świętej wystarcza, aby człowiek spędził całe życie na jej wyjaśnianiu, a teraz jest „jeden Bóg w czterech osobach”. Jak można to wytłumaczyć? Czy ty potrafisz to wyjaśnić? Bracia i siostry! Jak to możliwe, że wy do dzisiaj wierzyliście w takiego Boga? Chylę przed wami czoła. Już Trójca była wystarczająco trudna do zrozumienia. Jak mogliście wciąż tak niezachwianie wierzyć w tego jednego Boga w czterech osobach? Zostaliście wezwani do wyjścia poza własne wyobrażenia, ale odmawiacie. Jakie to niepojęte! Naprawdę jesteście niesamowici! Człowiek może naprawdę posunąć się tak daleko, że wierzy w czterech Bogów, a mimo to nic sobie z tego nie robi. Czy nie uważacie, że to cud? Patrząc na was nikt by nie powiedział, że jesteście zdolni do dokonania tak wielkiego cudu! Pozwólcie, że wam powiem, że Trójca naprawdę nie istnieje nigdzie w tym wszechświecie. Bóg nie ma ani Ojca, ani Syna, a tym bardziej nie istnieje pojęcie, że obaj wspólnie używają Ducha Świętego jako narzędzia. Wszystko to jest najbardziej błędnym przekonaniem istniejącym na tym świecie, tego po prostu nie ma! Jednak nawet takie błędne przekonanie ma swoje źródło i nie jest zupełnie pozbawione podstaw, ponieważ wasze umysły nie są tak proste, a wasze myśli nie są pozbawione rozsądku. Są raczej całkiem odpowiednie i pomysłowe, do tego stopnia, że pozostają nieprzeniknione nawet dla każdego szatana. Szkoda jedynie, że wszystkie te myśli są błędnymi przekonaniem i po prostu nie mają pokrycia w rzeczywistości! W ogóle nie ujrzełiście rzeczywistej prawdy. Snujecie jedynie domysły i tworzycie koncepcje, łącząc je potem wszystkie w jedną opowieść, aby w ten sposób podstępnie pozyskać zaufanie innych i osiągnąć dominację nad najgłupszymi z ludzi, którzy nie mają rozumu ani rozsądku, aby wierzyli w wasze wspaniałe i renomowane „nauki eksperta”. Czy jest to prawda? Czy jest to sposób życia, który człowiek powinien przyjąć? Wszystko to jest nonsensem! Nawet jedno słowo nie jest właściwe! Na przestrzeni tych wszystkich lat Bóg był przez was w ten właśnie sposób dzielony,

rozszczepiany na coraz drobniejsze części przez każde kolejne pokolenie, aż wreszcie ten jeden Bóg został otwarcie podzielony na trzech Bogów. A teraz człowiek nie jest w stanie na powrót połączyć Boga w jedno, ponieważ zbyt Go już rozdrobniliście! Gdyby nie moje pilne dzieło, zanim było za późno, nie sposób stwierdzić, jak długo jeszcze bezwstydnie podążalibyście tą drogą! Jeżeli kontynuujecie dzielenie Boga w ten sposób, jak może On nadal być waszym Bogiem? Czy jeszcze byście Go rozpoznali? Czy potrafilibyście jeszcze odnaleźć swoje pochodzenie? Gdybym przybył choć trochę później, prawdopodobnie odesłalibyście „Ojca i Syna” – Jahwe i Jezusa – z powrotem do Izraela oraz twierdzilibyście, że wy sami jesteście częścią Boga. Na szczęście teraz są dni ostateczne. W końcu nadszedł dzień, na który długo czekałem, a dopiero po wykonaniu przeze mnie tego etapu dzieła Moimi własnymi rękami, wasze dzielenie Boga samego zostało zatrzymane. Gdyby tak nie było, wzmoglibyście jeszcze jego tempo, wynosząc nawet wszystkich szatanów pośród was na wasze stoły, aby ich wielbić. Oto wasz podstęp! Wasz sposób na dzielenie Boga! Czy teraz nadal będziecie to czynić? Pozwólcie, że was zapytam: Ilu jest Bogów? Który Bóg da wam zbawienie? Czy modlicie się zawsze do pierwszego, drugiego czy trzeciego Boga? W którego zawsze wierzycie? W Ojca? Czy w Syna? Czy w Ducha Świętego? Powiedz Mi, w kogo wierzysz? Mimo że mówicie, iż wierzycie w Boga, tym, w co faktycznie wierzycie, jest wasz własny mózg! Po prostu nie macie Boga w sercu! A w waszych umysłach jest cały szereg takich Trójc! Czyż nie mam racji?

Jeżeli trzy etapy dzieła oceniane są zgodnie z takim pojęciem Trójcy, to musi istnieć trzech Bogów, bo dzieło wykonane przez każdego z Nich nie jest takie same. Jeżeli ktokolwiek z was mówi, że Trójca faktycznie istnieje, to wytłumaczcie mi, czym dokładnie jest jeden Bóg w trzech osobach. Czym jest Bóg Ojciec? Czym jest Syn Boży? Czym jest Duch Święty? Czy Jahwe jest Bogiem Ojcem? Czy Jezus jest Synem Bożym? A co wobec tego z Duchem Świętym? Czy Bóg Ojciec nie jest Duchem? Czy istotą Syna Bożego nie jest również Duch? Czy dzieło Jezusa nie było dziełem Ducha Świętego? Czy dzieło Jahwe w tym czasie nie zostało dokonane przez Ducha takiego samego jak Jezus? Ile Duchów może mieć Bóg? Zgodnie z twoim wyjaśnieniem te trzy osoby: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty są jednym. Jeżeli tak jest, to istnieje trzech Duchów, ale posiadanie trzech

Duchów oznacza, że istnieje trzech Bogów. Oznacza to, że nie ma jednego prawdziwego Boga. Jak taki Bóg może nadal posiadać immanentną istotę Boga? Jeżeli akceptujesz, że jest tylko jeden Bóg, to jak może On mieć syna i być ojcem? Czy to wszystko to nie są po prostu twoje pojęcia? Jest tylko jeden Bóg, tylko jedna osoba w tym Bogu i tylko jeden Duch Boży, tak jak jest napisane w Biblii: „Istnieje tylko jeden Duch Święty i tylko jeden Bóg”. Niezależnie od tego, czy istnieje Bóg Ojciec i Syn Boży, o których mówisz, ostatecznie jest tylko jeden Bóg, a istotą Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, w których wierzycie, jest istota Ducha Świętego. Innymi słowy, Bóg jest Duchem, ale może stać się ciałem i żyć pośród ludzi, jak również być ponad wszystkimi rzeczami. Jego Duch zawiera w sobie wszystko i jest wszechobecny. Może być jednocześnie w ciele oraz w całym wszechświecie i ponad nim. Ponieważ wszyscy ludzie mówią, że Bóg jest jedynym prawdziwym Bogiem, to istnieje jeden jedyny Bóg, którego nikomu nie wolno dzielić wedle własnego widzimisię! Bóg jest tylko jednym Duchem i tylko jedną osobą. To jest Duch Boży. Jeżeli jest tak, jak mówisz, istnieje Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, to czyż nie są Oni trzema Bogami? Duch Święty jest jedną substancją, Syn Boży inną, a Bóg Ojciec jeszcze inną. Są różnymi osobami o odmiennej istocie, jak więc każdy z Nich może być częścią jednego Boga? Duch Święty jest Duchem – to jeszcze łatwo jest człowiekowi zrozumieć. Jeżeli tak jest, to Bóg Ojciec tym bardziej jest Duchem. Nigdy nie zszedł na ziemię i nigdy nie stał się ciałem. Jest Bogiem Jahwe w sercu człowieka i z pewnością jest również Duchem. Jaka jest wobec tego relacja między Nim a Duchem Świętym? Czy jest to relacja między Ojcem i Synem? Czy między Duchem Świętym i Duchem Ojca? Czy istota każdego Ducha jest taka sama? Czy też Duch Święty jest narzędziem Boga Ojca? Jak można to wytłumaczyć? I jaka jest w takim razie relacja między Synem i Duchem Świętym? Czy jest to relacja między dwoma Duchami, czy też relacja między człowiekiem i Duchem? Wszystko to są kwestie, których nie sposób wyjaśnić! Jeżeli wszyscy Oni są jednym Duchem, to nie może być mowy o trzech osobach, bo posiadają jednego Ducha. Gdyby byli różnymi osobami, Ich Duchy różniłyby się siłą i po prostu nie mogliby być jednym Duchem. Ta koncepcja Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego jest kompletnie absurdalna! Rozczłonkowuje Boga i dzieli Go na trzy osoby, z których każda ma odrębny status i Ducha. Jak wobec

tego może On nadal być jednym Duchem i jednym Bogiem? Powiedzcie mi, czy niebios a i ziemia oraz wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Ojca, Syna czy Ducha Świętego? Niektórzy mówią, że stworzyli Oni to wszystko wspólnie. Kto zatem odkupił ludzkość? Był to Duch Święty, Syn Boży czy Bóg Ojciec? Niektórzy mówią, że to Syn Boży ją odkupił. A zatem kim jest Syn w swej istocie? Czy nie jest wcieleniem Ducha Bożego? Wcielenie to nazywa Boga w niebie imieniem „Ojca” z perspektywy stworzonego człowieka. Czy nie jesteś świadomy, że Jezus narodził się z poczęcia przez Ducha Świętego? W Nim jest Duch Święty i bez względu na to, co mówisz, nadal stanowi jedno z Bogiem w niebiosach, ponieważ jest wcieleniem Ducha Bożego. Ta idea Syna jest po prostu nieprawdziwa. To jeden Duch dokonuje całego dzieła. Jedynie sam Bóg, to jest Duch Boży, dokonuje dzieła. Kim jest Duch Boży? Czy nie jest to Duch Święty? Czy to nie Duch Święty dokonuje dzieła w Jezusie? Gdyby dzieło nie zostało dokonane przez Ducha Świętego (to znaczy Ducha Bożego), to czy Jego dzieło mogłoby reprezentować Jego samego? Kiedy Jezus, modląc się, zwrócił się do Boga w niebie, nazywając Go Ojcem, zostało to uczynione jedynie z perspektywy stworzonego człowieka, tylko dlatego, że Duch Boży przybrał normalne i zwykłe ciało oraz posiadał zewnętrzną powłokę istoty stworzonej. Nawet jeśli w Jego wnętrzu był Duch Boży, Jego zewnętrzny wygląd i tak był wyglądem normalnego człowieka. Innymi słowy, stał się „Synem Człowieczym”, o którym mówili wszyscy ludzie, łącznie z samym Jezusem. Zważywszy na to, że jest nazywany Synem Człowieczym, jest osobą (mężczyzną czy też kobietą, ale na pewno kimś o zewnętrznej powłoce istoty ludzkiej), która urodziła się w normalnej rodzinie zwykłych ludzi. Dlatego też Jezus, zwracając się do Boga w niebie „Ojcze”, nazywał go tym samym imieniem, jakim i wy Go początkowo nazywaliście. Robił to z perspektywy stworzonego człowieka. Czy pamiętacie jeszcze Modlitwę Pańską, której Jezus kazał wam się nauczyć na pamięć? „Ojcze nasz, któryś jest w niebie...”. Wezwał wszystkich ludzi do tego, by Boga w niebie nazywali Ojcem. A ponieważ On sam również nazywał Go Ojcem, czynił to z perspektywy kogoś, kto stoi z wami wszystkimi na równi. Ponieważ wy nazywaliście Boga w niebie „Ojcem”, Jezus uważał siebie za równego wam oraz za człowieka na ziemi wybranego przez Boga (to znaczy za Syna Bożego). Czy to, że nazywacie Boga „Ojcem”, nie bierze się stąd,

że jesteście istotami stworzonymi? Niezależnie od tego, jak wielka była władza Jezusa na ziemi, przed ukrzyżowaniem był On jedynie Synem Człowieczym, prowadzonym przez Ducha Świętego (to znaczy Boga) oraz jednym z ziemskich stworzeń, gdyż musiał najpierw dokonać swojego dzieła. Dlatego to, że nazywał Boga w niebie „Ojcem” było jedynie przejawem Jego pokory i posłuszeństwa. Jednak to, że zwracał się do Boga (to znaczy Ducha w niebie) w ten właśnie sposób, nie dowodzi, że był Synem Ducha Bożego w niebie. Chodziło po prostu o to, że czynił to z innej perspektywy, a nie o to, że był inną osobą. Istnienie różnych osób Boskich jest błędnym przekonaniem! Przed swoim ukrzyżowaniem Jezus był Synem Człowieczym, podległym ograniczeniom wynikającym z cielesności i nie posiadał pełni władzy Ducha. Dlatego też mógł wyłącznie doszukiwać się woli Boga Ojca z perspektywy istoty stworzonej. Było tak, jak trzykrotnie powtarzał w czasie modlitwy w Getsemani: „Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”. Zanim został przybity do krzyża, był jedynie Królem Żydowskim. Był Chrystusem, Synem Człowieczym, a nie chwalebny ciałem. Właśnie dlatego, z punktu widzenia istoty stworzonej, nazywał Boga Ojcem. Nie możesz przecież powiedzieć, że wszyscy, którzy nazywają Boga Ojcem, są Synem. Gdyby tak było, to czy nie stalibyście się wszyscy Nimi, kiedy Jezus nauczył was Modlitwy Pańskiej? Jeżeli nadal nie jesteście przekonani, powiedzcie Mi, kim jest ten, którego nazywacie Ojcem? Jeżeli zwracacie się tak do Jezusa, to kim jest dla was Jego Ojciec? Po odejściu Jezusa nie pojawia się już ta idea Boga Ojca i Syna Bożego. Koncepcja ta była słuszną jedynie w odniesieniu do tego czasu, kiedy Jezus stał się ciałem. We wszystkich innych okolicznościach gdy nazywacie Boga „Ojcem”, jest to relacja między Panem stworzenia i stworzoną istotą. Nie ma takiej sytuacji, w której tę ideę Trójcy złożonej z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego da się obronić. Jest to fałszywe rozumowanie z rodzaju tych, jakich niewiele widziano na przestrzeni wieków, i nic takiego nie istnieje!

Większości ludzi może to przywoływać na myśl słowa Boga z Księgi Rodzaju: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa” (Rdz 1:26). Zważywszy na to, że Bóg mówi „uczyńmy” człowieka na „Nasz” obraz, „My” wskazuje na dwie lub więcej osób, a ponieważ mówi „My”, istnieje nie tylko jeden Bóg. W ten oto sposób człowiek zaczął myśleć w sposób abstrakcyjny o różnych osobach i z tych

właśnie słów powstała idea Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Jaki jest zatem Bóg Ojciec? Jaki jest Syn Boży? I jaki jest Duch Święty? Czy to możliwe, że dzisiejsza ludzkość została uczyniona na obraz jednego, który został złożony z Nich trzech? Czy zatem obrazem człowieka jest obraz Boga Ojca, Syna Bożego czy Ducha Świętego? Na obraz której z tych osób Boga stworzony jest człowiek? Ta człowiecza koncepcja jest po prostu błędna i bezsensowna! Może ona jedynie podzielić Boga na kilku Bogów. Kiedy Mojżesz pisał Księgę Rodzaju, było to po stworzeniu ludzkości, które nastąpiło po stworzeniu świata. Na początku, kiedy zaczął się świat, Mojżesz nie istniał. I dopiero dużo później powstała Biblia, a więc jak mógł w ogóle wiedzieć, co mówił Bóg w niebie? Nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jak Bóg stwarzał świat. W biblijnym Starym Testamencie nie ma wzmianki o Bogu Ojcu, Synu Bożym i Duchu Świętym, a wyłącznie o jedynym prawdziwym Bogu, Jahwe, dokonującym swojego dzieła w Izraelu. W miarę jak zmieniają się wieki, nazywany jest On różnymi imionami, ale nie może to być dowodem na to, że każde imię odnosi się do innej osoby. Gdyby tak było, to czy w Bogu nie byłoby niezliczonej liczby osób? To, co opisane jest w Starym Testamencie, to dzieło Jahwe, etap dzieła samego Boga na początku Wieku Prawa. Było to dzieło Boga; jak On mówił, tak się stawało, i trwało tak, jak rozkazał. Jahwe nigdy nie powiedział, że jest Bogiem Ojcem, który przyszedł, by dokonać dzieła, ani też nigdy nie przepowiadał, że przyjdzie Syn Boży, aby odkupić ludzkość. Kiedy nadszedł czas Jezusa, zostało tylko powiedziane, że Bóg stał się ciałem, aby odkupić całą ludzkość, a nie że przyszedł Syn Boży. Ponieważ wiek nie jest równy wiekowi, inne jest również dzieło, którego dokonuje sam Bóg. Musi On go dokonywać w różnych sferach. W związku z tym tożsamość, którą reprezentuje, także się różni. Człowiek wierzy, że Jahwe jest Ojcem Jezusa, czego tak naprawdę nie potwierdził Jezus, który powiedział: „Nigdy nie byliśmy rozróżniani jako Ojciec i Syn; Ja i Ojciec w niebie jesteśmy jednym. Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu; gdy człowiek widzi Syna, widzi niebiańskiego Ojca”. W ostatecznym rozrachunku czy to Bóg Ojciec, czy Syn Boży, są Oni jednym Duchem, niepodzielonym na odrębne osoby. Kiedy tylko człowiek próbuje to wytłumaczyć, sprawy komplikują się z uwagi na ideę różnych osób, jak i relację pomiędzy Bogiem Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Kiedy człowiek mówi o oddzielnych osobach,

to czy nie materializuje Boga? Człowiek klasyfikuje nawet te osoby jako pierwszą, drugą i trzecią. Wszystko to są jedynie ludzkie wyobrażenia, niewarte wzmianki i zupełnie oderwane od rzeczywistości! Gdybyś go zapytał: „Ilu jest Bogów?”, odpowiedziałby, że Bóg jest Trójcą złożoną z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego – jeden prawdziwy Bóg. Gdybyś pytał dalej: „Kim jest Bóg Ojciec?”, odpowiedziałby: „Ojciec jest Duchem Bożym w niebie; panuje nad wszystkim i jest Panem niebios”. „Czy wobec tego Jahwe jest Duchem?”. „Tak!”. – odparłby człowiek. Gdybyś go następnie zapytał: „Kim jest Syn Boży?”, powiedziałby, że Syn Boży to oczywiście Jezus. „Jaka jest wobec tego historia Jezusa? Skąd przyszedł?”. Wówczas odparłby: „Jezus narodził się z Maryi, a został poczęty za sprawą Ducha Świętego”. Czy wobec tego także i Jego istotą nie jest Duch? Czy Jego dzieło również nie przedstawia działania Ducha Świętego? Jahwe jest tym Duchem, więc taka jest również istota Jezusa. Obecnie, w dniach ostatecznych, nie ma już tak wielkiej potrzeby mówić, że jest to nadal Duch Święty. Jakże mogą Oni być różnymi osobami? Czy nie jest po prostu tak, że Duch Boży dokonuje dzieła Ducha z różnych perspektyw? Rozróżnienie między osobami jako takie nie istnieje. Jezus został poczęty przez Ducha Świętego i niewątpliwie Jego dzieło było dokładnie dziełem Ducha Świętego. W pierwszym etapie dzieła dokonywanego przez Jahwe, nie stał się On ciałem ani nie ukazał się człowiekowi. Człowiek zatem nigdy nie widział, jak On wygląda. Bez względu jednak na to, jak był wielki czy wysoki, nadal był Duchem, samym Bogiem, który na początku stworzył człowieka. To znaczy, był On Duchem Bożym. Przemawiał do człowieka spośród obłoków jako po prostu Duch, i nikt nie był świadkiem Jego ukazania się. Dopiero w Wieku Łaski, kiedy Duch Boży wstąpił w ciało i został wcielony w Judei, człowiek po raz pierwszy ujrzał obraz Jego wcielenia pod postacią Żyda. Nie było w Nim nic z Jahwe. Jednak został poczęty przez Ducha Świętego, to znaczy, poczęty przez Ducha samego Jahwe, i w ten sposób Jezus i tak narodził się jako ucieleśnienie Ducha Bożego. Tym, co człowiek ujrzał jako pierwsze, był Duch Święty zstępujący na Jezusa w postaci gołębic. Nie był to Duch wyłącznie dla Jezusa, lecz raczej Duch Święty. Czy wobec tego Duch Jezusa może zostać oddzielony od Ducha Świętego? Jeżeli Jezus jest Jezusem, Synem Bożym, a Duch Święty – Duchem Świętym, to jak mogą Oni być jednym? Gdyby tak było,

to dzieło nie mogłoby zostać dokonane. Duch w Jezusie, Duch w niebie i Duch Jahwe są jednym. Nazywa się to Duchem Świętym, Duchem Bożym, siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem oraz Duchem zawierającym w sobie wszystko. Duch Boży może dokonać wielkiego dzieła. Potrafi stworzyć świat i zniszczyć go, zsyłając potop na ziemię. Może odkupić całą ludzkość i, co więcej, podbić ją i zniszczyć. Dzieła tego w całości dokonuje sam Bóg i nie mogłoby ono zostać wykonane w Jego zastępstwie przez żadną osobę boską. Jego Duch może być nazwany imieniem Jahwe i Jezus, jak również Wszechmogący. Jest Panem i Chrystusem. Może również stać się Synem Człowieczym. Jest w niebiosach, jak również na ziemi; jest wysoko ponad wszechświatem, jak i pośród tłumu. Jest jedynym Panem niebios i ziemi! Od czasu stworzenia aż do teraz dzieło to dokonywane jest przez samego Ducha Bożego. Czy jest to dzieło w niebiosach, czy w ciele, całe dokonywane jest przez Jego własnego Ducha. Wszystkie stworzenia, czy to w niebie, czy na ziemi, są w Jego wszechmogącym ręku. Wszystko to jest dziełem Boga samego i nie może zostać wykonane przez nikogo innego. W niebiosach jest On Duchem, ale także samym Bogiem. Pośród ludzi jest ciałem, ale pozostaje samym Bogiem. Mimo że może być nazywany setkami tysięcy imion, nadal pozostaje samym sobą, bezpośrednim wyrazem Jego Ducha. Odkupienie całej ludzkości poprzez Jego ukrzyżowanie było bezpośrednim dziełem Jego Ducha i jest nim również Jego orędzie do wszystkich krajów i narodów w dniach ostatecznych. W każdym momencie jedynie Bóg może być nazywany wszechmogącym i jedynym prawdziwym Bogiem, wszechogarniającym Bogiem samym. Nie istnieją różne osoby Boskie, a tym bardziej ta idea Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego! Jest tylko jeden Bóg w niebie i na ziemi!

Boży plan zarządzania obejmuje sześć tysięcy lat i na podstawie różnic w dziele Boga podzielony jest na trzy wieki. Pierwszy wiek to starotestamentowy Wiek Prawa. Drugim wiekiem jest Wiek Łaski. Trzeci jest tym, który przypada na dni ostateczne – Wiek Królestwa. W każdym wieku reprezentowana jest inna tożsamość. Jest to spowodowane jedynie różnicą w dziele, czyli wymogami dzieła. Pierwszy etap dzieła w Wiek Prawa został wykonany w Izraelu, zaś drugi etap, polegający na ukończeniu dzieła odkupienia, dokonany został w Judei. Dla dzieła odkupienia Jezus narodził się poprzez poczęcie przez Ducha Świętego oraz jako jedyny Syn

Boży. Wszystko to dokonało się ze względu na wymogi dzieła. W dniach ostatecznych Bóg pragnie rozszerzyć swoje dzieło na narody innowiercze i podbić tamtejszych ludzi, tak aby Jego imię mogło zasłynać pośród nich. Pragnie prowadzić człowieka w zrozumieniu wszystkich właściwych ścieżek ludzkiego życia, jak również prawdy i drogi życia. Całe to dzieło dokonywane jest przez jednego Ducha. Mimo że może to czynić z różnych perspektyw, natura i zasady dzieła pozostają takie same. Kiedy tylko dostrzeżesz zasady i naturę dzieła, którego Oni dokonali, będziesz wiedział, że ono całe zostało dokonane przez jednego Ducha. Niektórzy mogą jednak powiedzieć: „Bóg Ojciec jest Bogiem Ojcem; Syn Boży jest Synem Bożym; Duch Święty jest Duchem Świętym, a ostatecznie staną się jednym”. Jak wobec tego chcesz uczynić Ich jednym? Jak Bóg Ojciec i Duch Święty mogą stać się jednym? Gdyby z natury byli dwoma odrębnymi bytami, to czyż niezależnie od tego, jak by Ich próbować połączyć, nie pozostałoby dwiema oddzielnymi częściami? Kiedy mówisz o połączeniu Ich w jedno, to czy nie jest po prostu tak, jakby łączyło się dwie oddzielne części, aby stworzyć z nich jedną całość? Lecz czy nie byli Oni dwiema częściami, zanim zostali połączeni w całość? Każdy duch ma odmienną istotę, a z dwóch duchów nie można uczynić jednego. Duch nie jest obiektem materialnym i nie przypomina niczego innego w świecie materialnym. Człowiek widzi to w ten sposób, że Bóg Ojciec jest jednym Duchem, Syn Boży innym, a Duch Święty jeszcze innym, a te trzy Duchy mieszają się z sobą niczym trzy szklanki wody w jedną całość. Czyż wtedy trzy części nie łączą się w jedną całość? Jest to całkowicie błędne i absurdalne wyjaśnienie! Czy nie jest to dzielenie Boga? Jak Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty mogą zostać połączeni w jedno? Czy wszyscy trzej nie są trzema osobami, z których każda ma inną naturę? Inni jednak mówią: „Czy Bóg nie oświadczył wyraźnie, że Jezus jest Jego umiłowanym Synem?”. „Jezus jest umiłowanym Synem, w którym Bóg ma upodobanie” – słowa te z pewnością zostały wypowiedziane przez samego Boga. Był to Bóg niosący świadectwo o samym sobie, tylko z innej perspektywy, z perspektywy Ducha w niebie, niosącego świadectwo o swym własnym wcieleniu. Jezus jest Jego wcieleniem, a nie Jego Synem w niebie. Czy to rozumiesz? Czy słowa Jezusa: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” nie wskazują na to, że są Oni jednym Duchem? I czy to nie z powodu wcielenia zostali rozdzieleni

między niebo i ziemię? W rzeczywistości nadal są jednym. Niezależnie, co się dzieje, jest to po prostu Bóg, niosący świadectwo o samym sobie. Ze względu na charakter poszczególnych wieków, wymogi dzieła oraz różne etapy Jego planu zarządzania, zmienia się także imię, którym nazywają Go ludzie. Kiedy rozpoczął pierwszy etap dzieła, mógł być jedynie nazywany Jahwe, pasterzem Izraelitów. W drugim etapie wcielony Bóg mógł być tylko nazywany Panem i Chrystusem. Jednak w tym czasie Duch w niebie oświadczył jedynie, że jest On umiłowanym Synem Bożym i nie wspomniał o tym, by był jedynym Synem Bożym. To po prostu nie miało miejsca. Jak Bóg mógłby mieć jedynaka? Czy wtedy Bóg nie stałby się człowiekiem? Ponieważ był wcieleniem, nazywany był umiłowanym Synem Bożym i z tego powstała relacja między Ojcem i Synem. Powodem tego był podział pomiędzy niebem i ziemią. Jezus modlił się z perspektywy ciała. Ponieważ przybrał ciało charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem, to właśnie z perspektywy ciała powiedział: „Moja zewnętrzna powłoka jest powłoką istoty stworzonej. Ponieważ przybrałem ciało, aby przyjść na tę ziemię, jestem teraz daleko, daleko od nieba”. Z tego powodu mógł On modlić się do Boga Ojca jedynie z perspektywy ciała. Było to Jego obowiązkiem oraz tym, w co powinien być wyposażony wcielony Duch Boży. Nie można powiedzieć, że nie był On Bogiem tylko dlatego, że modlił się do Ojca z perspektywy ciała. Mimo że został nazwany umiłowanym Synem Bożym, nadal był samym Bogiem, gdyż był jedynie wcieleniem Ducha i Jego istota była wciąż Duchem. Ludzie zastanawiają się, dlaczego On się modlił, skoro był samym Bogiem. Modlił się, ponieważ był wcielonym Bogiem, Bogiem żyjącym w ciele, a nie Duchem w niebie. Zgodnie z tym, jak postrzega to człowiek, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty wszyscy razem są Bogiem. Jedynie wszyscy trzej połączeni w jedno mogą być uważani za jedyne prawdziwego Boga i w ten sposób Jego moc jest wyjątkowo wielka. Istnieją tacy, którzy mówią, że tylko dzięki temu jest On siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem. Kiedy Syn Boży modlił się po swoim przyjściu, modlił się właśnie do tego Ducha. W rzeczywistości modlił się z perspektywy istoty stworzonej. Ponieważ ciało nie jest całością, On nią nie był, posiadał wiele słabości, kiedy wszedł w ciało i dokonując swojego dzieła w ciele był bardzo zaniepokojony. Dlatego też po trzykroć modlił się do Boga Ojca przed swoim ukrzyżowaniem, a nawet wiele razy

wcześniej. Modlił się pośród swoich uczniów, a także sam na górze. Modlił się na łodzi rybackiej i w tłumie ludzi, modlił się podczas łamania chleba i wtedy, gdy błogosławił innych. Dlaczego to robił? Modlił się do Ducha. Modlił się do Ducha, do Boga w niebie, z perspektywy ciała. Dlatego też, z punktu widzenia człowieka, na tym etapie dzieła Jezus stał się Synem Bożym. Jednak na obecnym etapie już się nie modli. Dlaczego? Dlatego, że tym, co obwieszcza światu, jest dzieło słowa oraz sąd i karcenie słowem. Nie potrzebuje modlitw, bo Jego służba polega na przemawianiu. Nie jest wieszany na krzyżu i nie zostaje wydany przez człowieka tym, którzy sprawują władzę. Po prostu dokonuje swojego dzieła. Kiedy Jezus się modlił, modlił się do Boga Ojca o nadejście królestwa niebieskiego, o dokonanie się woli Ojca i o nadchodzące dzieło. Na tym etapie królestwo niebieskie już nadeszło, czyż zatem On nadal musi się modlić? Jego dzieło polega na doprowadzeniu wieku do końca, a nie ma już więcej nowych wieków, czy zatem trzeba się modlić o następny etap dzieła? Obawiam się, że nie!

W ludzkich wyjaśnieniach jest wiele sprzeczności. Faktycznie wszystkie one są ludzkimi wyobrażeniami. Bez dalszej analizy, wszyscy wierzylibyście, że są one prawidłowe. Czy nie wiecie, że takie idee jak trójjedyny Bóg są jedynie pojęciami człowieka? Wiedza człowieka nigdy nie jest pełna i gruntowna. Zawsze istnieją w niej jakieś przekłamania, a człowiek ma zbyt dużo pomysłów. Pokazuje to, że istota stworzona po prostu nie może objaśnić dzieła Boga. Za dużo jest w umyśle człowieka tego, co jest w konflikcie z prawdą, a co wywodzi się z logiki i myśli. Czy dzięki swojej logice jesteś w stanie gruntownie przeanalizować dzieło Boga? Czy możesz uzyskać wgląd w całe dzieło Jahwe? Czy ty jako człowiek możesz przejrzeć wszystko na wskroś, czy tylko sam Bóg zdolny jest widzieć wszystko, od wieczności po wieczność? Czy to ty możesz spoglądać od prawieczności do wieczności, która nadejdzie, czy potrafi to tylko Bóg? Co na to odpowiesz? Skądże ty jesteś godzien wyjaśniać Boga? Na czym opierają się twoje wyjaśnienia? Czy jesteś Bogiem? Niebiosa i ziemia oraz wszystkie rzeczy zostały stworzone przez samego Boga. To nie ty to zrobiłeś, więc dlaczego przedstawiasz teraz nieprawidłowe wyjaśnienia? Czy nadal wierzysz w Tróję? Czy nie uważasz, że to zbyt uciążliwe? Najlepiej dla ciebie byłoby wierzyć w jednego Boga, nie w trzech. Najlepiej jest niepotrzebnie się nie obciążać, bo „brzemień Pana jest lekkie”.

PRAKTYKA (3)

Musicie osiąść zdolność życia niezależnego, samodzielnego jedzenia i picia słów Bożych, samodzielnego ich doświadczania oraz prowadzenia zwykłego życia duchowego bez przewodnictwa innych. Aby żyć, musicie być w stanie polegać na słowach, jakie wypowiada dziś Bóg, wkroczyć w prawdziwe doświadczenie i zyskiwać prawdziwe wglądy. Tylko postępując w ten sposób będziecie w stanie wytrwać niewzruszenie. Dziś wielu ludzi nie rozumie w pełni przyszłych cierpień i prób. W przyszłości niektórzy ludzie doświadczą udręki, a niektórzy doświadczą kary. Kara ta będzie bardziej surowa; będzie nią nadejście faktów. Wszystko, czego dziś doświadczasz, co robisz i co sobą przejawiasz, kładzie podwaliny pod przyszłe próby i musisz przynajmniej nauczyć się żyć niezależnie. Ogólnie rzecz biorąc, sytuacja wielu członków kościoła przedstawia się dziś następująco: jeśli są przywódcy i działacze, mogący wykonywać pracę, ludzie są szczęśliwi, a jeśli takich osób nie ma, są niezadowoleni. W ogóle nie zwracają uwagi na dzieło kościoła ani na własne życie duchowe i nie dźwigają nawet najlżejszego brzemienia – żyją bez celu jak ptak Hanhao^a albo konik polny z bajki Ezopa. Szczerze mówiąc dzieło, jakiego dokonałem w wielu ludziach, jest jedynie dziełem podboju, gdyż wielu jest zupełnie niegodnych tego, by uczynić ich doskonałymi. Tylko niewielka część ludzi może zostać udoskonalona. Jeśli, usłyszawszy te słowa, myślisz sobie: „skoro dzieło wykonywane przez Boga ma na celu jedynie podbicie ludzi, będę podążał za Nim tylko powierzchownie”, to jakim sposobem taka postawa mogłaby być możliwa do przyjęcia? Jeśli istotnie posiadasz sumienie, to musisz nieść brzemień i mieć poczucie odpowiedzialności. Musisz sobie powiedzieć tak: „Niezależnie od tego, czy zostanę podbity czy uczyniony doskonałym, muszę w należyty sposób nieść świadectwo”. Jako stworzenie Boże, człowiek może zostać całkowicie podbity przez Boga i w końcu będzie w stanie Boga zadowolić, odpłacając Mu za Jego miłość

^a Historia ptaka Hanhao bardzo przypomina bajkę Ezopa o mrówce i koniku polnym. Ptak Hanhao woli spać, zamiast budować gniazdo, gdy pogoda jest ciepła – pomimo powtarzających się przestróg ze strony jego sąsiadki, sroki. Kiedy nastaje zima, ptak Hanhao zamarza na śmierć.

sercem kochającym Boga oraz całkowitym oddaniem się Bogu. To właśnie jest odpowiedzialność spoczywająca na człowieku, to jest obowiązek, który człowiek powinien wypełnić, i brzemie, które powinien nieść. Człowiek musi wykonać to zadanie. Tylko wówczas można stwierdzić, że naprawdę wierzy on w Boga. Czy to, co robisz dziś w kościele, jest wypełnianiem twego obowiązku? To zależy od tego, czy jesteś obciążony brzemieniem, i od twojej własnej wiedzy. Jeżeli, doświadczając tego dzieła, człowiek zostaje podbity i posiada prawdziwą wiedzę, będzie zdolny okazywać posłuszeństwo niezależnie od własnych perspektyw lub losu. W ten sposób wielkie dzieło Boga zostanie zrealizowane w całości, ponieważ wy, ludzie, nie jesteście zdolni niczego więcej osiągnąć i nie jesteście w stanie spełnić żadnych wyższych wymagań. Mimo to w przyszłości niektórzy ludzie będą uczynieni doskonałymi. Ich charakter się poprawi, w duchu będą posiadać głębszą wiedzę, a ich życie będzie się rozwijać... Jednakże niektórzy są zupełnie niezdolni do tego, by takie rzeczy osiągnąć, i w związku z tym nie mogą być zbawieni. Jest pewien powód, dla którego mówię, że nie mogą być zbawieni. W przyszłości niektórzy zostaną podbici, inni – odrzuceni, jedni będą uczynieni doskonałymi, a kolejnymi się posłużę. Dlatego też niektórzy doświadczą cierpień, inni doświadczą kary (zarówno wskutek klęsk żywiołowych, jak i nieszczęść spowodowanych przez ludzi), jedni zostaną odrzuceni, a kolejni przetrwają. W ten sposób każdy zostanie sklasyfikowany według rodzaju, a każda grupa będzie reprezentować pewien typ osoby. Nie wszyscy ludzie zostaną odrzuceni i nie wszyscy też będą uczynieni doskonałymi. Jest tak, ponieważ Chińczycy są ludźmi tak słabego charakteru i bardzo niewielu spośród nich posiada tego rodzaju samoświadomość, jaką miał Paweł. Niewielu spośród was ma tak mocne postanowienie, by kochać Boga, jak Piotr, i tego rodzaju wiarę, jaką posiadał Hiob. Prawie nie ma pośród was takich, którzy lękają się Jahwe tak jak Dawid i tak jak on Mu służą i wykazują ten sam poziom lojalności. Jakże jesteście żałośni!

Dziś kwestia bycia udoskonalonym to tylko jeden aspekt. Niezależnie od tego, co się stanie, musicie należycie nieść świadectwo na tym etapie. Gdyby kazano wam służyć Bogu w świątyni, jak byście wykonywali to zadanie? Gdybyś nie był kapłanem i nie przysługiwałby ci status pierworodnego syna lub syna Boga, to czy mimo to potrafiłbyś okazać

lojalność? Czy nadal byłbyś w stanie wkładać cały swój wysiłek w dzieło szerzenia królestwa? Czy nadal potrafiłbyś właściwie wykonywać dzieło Bożego posłannictwa? Niezależnie od tego, jak wielki rozwój nastąpił w twoim życiu, realizowane dziś dzieło sprawi, że będziesz w pełni przekonany wewnętrznie i odłożysz na bok wszystkie swoje pojęcia. Nieważne, czy masz predyspozycje do tego, by dążyć do osiągnięcia życia, dzieło Boga sprawi, że będziesz w pełni przekonany. Niektórzy ludzie mówią: „Ja po prostu wierzę w Boga, ale nie rozumiem, co to znaczy dążyć do osiągnięcia życia”. Inni z kolei twierdzą: „Mam kompletny mętlik w głowie, jeśli chodzi o moją wiarę w Boga. Wiem, że nie mogę zostać udoskonalony, więc jestem przygotowany na skarcenie”. Trzeba sprawić, by nawet tacy ludzie, którzy są przygotowani na skarcenie lub zniszczenie, również przyznali, że dzisiejsze dzieło wykonywane jest przez Boga. Niektórzy ludzie mówią też: „Nie proszę o to, by mnie udoskonalono, ale dziś jestem skłonny przyjąć całą Bożą naukę, urzeczywistniać zwykle człowieczeństwo, poprawić mój charakter i być posłusznym wszystkim zarządzeniom Boga...”. Tym samym ludzie ci także zostali podbici i dali świadectwo, co dowodzi, iż posiadają pewną wiedzę o dziele Bożym. Ten etap dzieła został wykonany niezwykle szybko, a w przyszłości będzie realizowany jeszcze szybciej w innych krajach. Dziś ludzie z zagranicy nie mogą się już tego doczekać i wszyscy spieszą do Chin. Jeśli zatem nie możecie zostać uczynieni pełnymi, będziecie wstrzymywać ludzi z innych krajów. W tym czasie, niezależnie od tego, jak udanie wkroczycie w życie i jacy będziecie, gdy przyjdzie właściwa chwila, Moje dzieło zostanie zwieńczone i zakończone! Moje dzieło nie będzie przez was opóźniane. Realizuję dzieło dotyczące całej ludzkości i nie ma potrzeby, abym poświęcał wam więcej czasu! Zanadto brakuje wam motywacji i samoświadomości! Nie jesteście godni tego, by uczynić was doskonałymi – nie ma w was właściwie żadnego potencjału! W przyszłości, nawet jeśli ludzie będą nadal tak opieszali i niedbali oraz nie będą wciąż w stanie poprawić swego charakteru, nie będzie to utrudniać dzieła odnoszącego się do całego wszechświata. Gdy przyjdzie czas, by dzieło Boga dobiegło końca, tak też się stanie, a gdy przyjdzie czas odrzucić ludzi, zostaną oni odrzuceni. Oczywiście ci, których należy udoskonalić i którzy są tego warci, zostaną również udoskonaleni – jednak jeśli naprawdę brak wam nadziei, dzieło

Boże nie będzie na was czekać! Koniec końców, jeśli zostaniesz podbity, to również można to uznać za niesienie świadectwa. To, czego Bóg od was żąda, ma swoje granice; zakres świadectwa, jakiego Bóg wymaga od człowieka, wyznaczany jest przez najwyższy poziom, jaki człowiek jest w stanie osiągnąć w swej postawie. Nie jest tak, jak to człowiek sobie wyobraża: że świadectwo to sięgnięcie najwyższych granic i będzie donośne – tego w żaden sposób nie da się osiągnąć w was, Chińczykach. Zajmuję się wami już tyle czasu i sami to widzieliście: mówiłem wam, abyście się nie opierali, nie buntowali, nie robili niczego, co powoduje zakłócenia i nie przeszkadzali Mi za Moimi plecami. Wielokrotnie bezpośrednio krytykowałem ludzi w tej kwestii, ale nawet to nie wystarczy – gdy tylko się odwrócą, zmieniają się, a niektórzy skrycie Mi się opierają bez żadnych skrupułów. Myślisz, że nic o tym nie wiem? Myślisz, że możesz sprawiać Mi kłopoty bez żadnych przykrych konsekwencji? Myślisz, że nie wiem, że za Moim plecami usiłujesz zniszczyć Moje dzieło? Sądysz może, że twoje sprytnie sztuczki mogą zastąpić u ciebie charakter? Na pozór zawsze jesteś posłuszny, ale potajemnie knujesz zdradę, skrywasz w sercu złowrogię myśli i nawet śmierć to zbyt łagodna kara dla ludzi takich jak ty! Czy myślisz, że niewielkie dzieło dokonane w tobie przez Ducha Świętego może zastąpić twoją cześć dla Mnie? Sądysz, że zyskałeś oświecenie dzięki temu, że głośno domagałeś się go od niebios? Nie masz wstydu! Kompletnie nic nie jesteś wart! Czy myślisz, że twoje „dobre uczynki” trafiały do nieba, a On z kolei uczynił dla ciebie wyjątek i obdarzył cię odrobiną talentu, darem wymowy, dzięki czemu możesz oszukiwać innych i zwodzić Mnie? Jakże jesteś nierozsądny! Wiesz, skąd pochodzi twoje oświecenie? Czy nie wiesz, czyj pokarm spożywałeś, dorastając? Nie masz za grosz sumienia! Niektórzy z was nie zmienili się nawet po czterech czy pięciu latach rozprawiania się z nimi, a macie jasność co do tych spraw. Powinniście mieć jasność co do swojej natury i nie oponować, kiedy pewnego dnia zostaniecie porzuceni. Z niektórymi ludźmi, którzy oszukują zarówno tych nad sobą, jak i podległych im w posłudze, już w znacznym stopniu się rozprawiono. Niektórzy również doznali niemało rozprawiania z powodu swojej zachłanności na pieniądze; z innymi, którzy nie zachowują wyraźnych granic między kobietami a mężczyznami, również często się rozprawiałem. Jeszcze inni, ponieważ są leniwi, dbają tylko o ciało i nie przestrzegają

zasad, gdy udają się do kościołów, również w znacznym stopniu zostali poddani rozprawianiu. Niektórzy zostali już wielokrotnie ostrzeżeni dlatego, że nie niosą świadectwa wszędzie tam, dokąd się udadzą, postępują samowolnie i lekkomyślnie, a nawet świadomie popełniają grzechy. Tacy, którzy podczas zgromadzeń mówią tylko o słowach i doktrynach, a zachowują się z wyższością względem wszystkich innych, nie posiadając w najmniejszym stopniu rzeczywistości prawdy oraz knując przeciw swoim braciom i siostram oraz rywalizując z nimi, niejednokrotnie byli już demaskowani z tego powodu. Już tyle razy kierowałem do was te słowa i dziś nie będę więcej o tym mówić – róbcie, co chcecie! Decydujcie za siebie! Z wieloma ludźmi rozprawiano się w ten sposób nie tylko przez rok czy dwa, lecz przez trzy a nawet cztery lata. Jeszcze inni doświadczali tego przez dekadę, poddani rozprawianiu odkąd tylko zostali ludźmi wierzącymi, ale do dzisiaj nie zaszła w nich prawie żadna zmiana. Cóż na to powiesz? Czy nie jesteście jak świny? Czy to możliwe, że Bóg jest dla ciebie niesprawiedliwy? Nie myśl, że Boże dzieło nie dobiegnie końca, jeśli nie będziecie zdolni osiągnąć pewnego poziomu. Czy Bóg będzie na was czekał, jeśli nie zdołacie spełnić Jego wymagań? Powiem wprost – z pewnością tak nie będzie. Nie patrz przez różowe okulary! Dzisiejsze dzieło jest ograniczone czasowo, a Bóg wcale się z tobą nie bawi! Wcześniej, kiedy przyszło do doświadczenia próby posługujących, ludzie sądzili, że jeśli mają wytrwać w swym świadectwie o Bogu i zostać przez Niego podbici, muszą osiągnąć pewien poziom: muszą dobrowolnie i chętnie pełnić rolę posługujących i każdego dnia wychwalać Boga, nie pozwalając sobie nawet na najdrobniejsze przejawy rozpasania czy niedbalstwa. Myśleli, że tylko wtedy naprawdę będą posługującymi, ale czy rzeczywiście tak właśnie jest? W tamtym czasie ujawniono różne rodzaje ludzi, którzy przejawiali najrozmaitsze zachowania. Niektórzy skarżyli się, inni szerzyli błędne pojęcia, jeszcze inni przestali uczestniczyć w zgromadzeniach, a kolejni rozdawali nawet pieniądze kościoła. Bracia i siostry spiskowali przeciwko sobie. Było to naprawdę wielkie usamowolnienie, ale miało też swoją dobrą stronę: nikt się nie wycofał. To był ich największy atut. Z tego powodu dali oni pewien etap świadectwa przed szatanem i później zyskali tożsamość ludu Bożego i dotrwali aż do dzisiaj. Boże dzieło nie jest realizowane tak, jak sobie wyobrażasz, za to

kiedy upłynie czas, dzieło dobiegnie końca bez względu na to, jaki punkt osiągnąłeś. Niektórzy ludzie mogą powiedzieć: „Postępując w ten sposób, nie zbawiasz ludzi i nie okazujesz im miłości – nie jesteś sprawiedliwym Bogiem”. Powiem wprost: sednem Mojego dzisiejszego dzieła jest podbicie cię i sprawienie, byś złożył świadectwo. Zbawienie cię jest tylko dodatkiem. To, czy będziesz mógł zostać zbawiony, czy nie, zależy od twojego własnego dążenia i nie ma ze Mną związku. Muszę cię jednak podbić; nie próbuj ciągle wodzić Mnie za nos – dzisiaj to Ja działam i zbawiam ciebie, a nie na odwrót!

To, co zdołaliście dzisiaj zrozumieć, przewyższa wszystko to, co zdołała w dotychczasowych dziejach pojąć jakakolwiek osoba, która nie została udoskonalona. Czy to wasza wiedza o próbach, czy wiara w Boga, wszystko to przewyższa wiedzę czy wiarę jakiegokolwiek człowieka wierzącego. Rzeczy, które rozumiecie, są tym, co poznajecie, zanim poddani zostaniecie próbie środowiska, jednak wasza rzeczywista postawa jest z nimi zupełnie niezgodna. Wasza wiedza przewyższa to, co wprowadzacie w życie. Mówicie, że ludzie wierzący w Boga winni Go kochać i nie powinni zabiegać o błogosławieństwa, lecz o to, by wypełniać wolę Bożą, ale to, co przejawiacie w życiu, jest bardzo dalekie od tych deklaracji i zostało w znacznym stopniu skażone. Większość ludzi wierzy w Boga ze względu na spokój i inne korzyści. Jeśli nie przynosi ci to korzyści, nie wierzysz w Boga, a jeśli nie możesz otrzymać Bożych łask, zaczynasz się dąsać. Jakże więc twoja prawdziwa postawa mogłaby wyglądać tak, jak to właśnie opisałeś? Nawet gdy dochodzi do nieuniknionych zdarzeń w rodzinie, takich jak choroba dziecka, hospitalizacja kogoś bliskiego, nieurodzaj czy szykanowanie ze strony członków rodziny, już te nierzadkie, wręcz codzienne zdarzenia cię przerastają. Wpadasz wtedy w panikę i nie wiesz, co robić – i najczęściej narzekasz na Boga. Skarżysz się, że Boże słowa cię zwiodły, a Boże dzieło zadrwiło sobie z ciebie. Czy nie miewacie takich myśli? Sądzisz, że takie rzeczy rzadko zdarzają się wśród was? Każdego dnia żyjecie pośród takich zdarzeń. W ogóle nie zastanawiacie się nad tym, czy wasza wiara w Boga zwieńczona jest powodzeniem ani nad tym, jak wypełnić wolę Bożą. Wasza prawdziwa postawa jest zanadto niedojrzała, lichsza niż u wyklutego właśnie pisklęcia. Kiedy rodzinny interes traci przychody, skarżycie się na Boga; kiedy znajdziecie

się w jakimś środowisku pozbawieni Bożej ochrony, nadal na Niego narzekacie; skarżycie się nawet wtedy, gdy zdechnie wam kurczak albo zachoruje stara krowa w oborze. Narzekacie, kiedy jest pora, aby wasz syn się ożenił, ale rodzina nie ma dość pieniędzy; chcesz podjąć gości, ale cię na to nie stać i wtedy również narzekasz. Skargi płyną nieprzerwanym strumieniem z twoich ust, a ty czasami z tego powodu nie uczestniczysz w zgromadzeniach, nie jesz ani nie pijesz Bożych słów i nieraz na długi czas popadasz w zniechęcenie. Nic z tego, co cię dzisiaj spotyka, nie ma żadnego związku z twoimi perspektywami czy też losem. Rzeczy te działałyby się również wtedy, gdybyś nie wierzył w Boga, a jednak dzisiaj zrzucaś na Niego odpowiedzialność za wszystko i uparcie powtarzasz, że Bóg cię odrzucił. A co z twoją wiarą w Boga? Czy prawdziwie ofiarowałeś Mu swoje życie? Gdybyście zostali poddani tym samym próbom, co Hiob, nikt spośród was, którzy dziś podążacie za Bogiem, nie byłby w stanie wytrwać i wszyscy byście upadli. Między wami a Hiobem jest po prostu prawdziwa przepaść. Dzisiaj, gdyby skonfiskowano wam połowę majątku, mielibyście chęć zaprzeczać istnieniu Boga; gdyby odebrano wam syna lub córkę, biegalibyście po ulicach, wykrzykując, że was skrzywdzono; gdyby twoje jedyne źródło utrzymania wyschło, usiłowałbyś dyskutować o tym z Bogiem; pytałbyś, dlaczego na początku mówiłem tak wiele słów, aby cię wystraszyć. W takich momentach nie cofnęlibyście się przed niczym. Dowodzi to, że w ogóle nie zyskaliście prawdziwego zrozumienia i nie macie prawdziwej postawy. Zatem wasze próby to dla was za dużo, ponieważ wiecie zbyt wiele, a jednak to, co naprawdę rozumiecie, nie stanowi nawet jednej tysięcznej tego, czego jesteście świadomi. Nie poprzestawaj na samym tylko rozumieniu i wiedzy; lepiej przekonaj się, jak dużo potrafisz rzeczywiście wprowadzić w życie, jak dużo oświecenia i iluminacji Ducha Świętego przysporzyła ci twoja własna ciężka praca i w jak wielu spośród swoich praktyk realizowałeś własne postanowienia. Powinieneś poważnie traktować swoją postawę i swoją praktykę. W swojej wierze w Boga nie powinieneś po prostu zachowywać pozorów ze względu na kogokolwiek – to, czy w ostatecznym rozrachunku uda ci się zyskać prawdę i życie, zależy od tego, czy i jak będziesz do tego dążył.

PRAKTYKA (4)

Pokój i radość, o których dziś mówię, są inne niż pokój i radość, w które wierzysz i które pojmujesz. Kiedyś sądziłeś, że pokój i radość to poczucie szczęścia przez cały długi dzień, brak chorób czy nieszczęść w twojej rodzinie, odczuwanie w sercu zadowolenia bez żadnego żalu bądź smutku, a także nieopisana wewnętrzna radość, panująca w twym wnętrzu niezależnie od tego, jak wielki rozwój dokonał się już w twoim życiu. Do tego dochodziła jeszcze na przykład podwyżka pensji i niedawne przyjęcie syna na uniwersytet. Mając to wszystko na uwadze, modliłeś się do Boga, a widząc, jak wielka jest Jego łaska, nie posiadałeś się wprost z radości, uśmiechałeś się od ucha do ucha i nieustannie dziękowałeś Bogu. Taki pokój i taka radość nie są prawdziwym pokojem i radością, które płyną z obecności Ducha Świętego. Taki pokój i taka radość wynikają raczej z zadowolenia ciała. Powinieneś zrozumieć, jaki wiek dziś nastał; nie jest to Wiek Łaski i nie jest to już czas na to, by starać się napęłnić żołądek chlebem. Możesz nie posiadać się z radości, bo w twojej rodzinie wszystko toczy się pomyślnie, a tymczasem twoje życie wydaje ostatnie tchnienie – wówczas zaś choćby twoja radość była nie wiem jak ogromna, i tak nie ma przy tobie Ducha Świętego. Nietrudno jest zyskać obecność Ducha Świętego: po prostu rób jak należy to, co powinieneś robić, dobrze wykonuj obowiązki i zadania człowieka, miej zdolność zaopatrywania się w te rzeczy, których potrzebujesz, aby rekompensować swoje niedostatki. Jeśli wciąż czujesz ciężące na tobie brzemie własnego życia i jesteś szczęśliwy, bo dostrzegłeś jakąś prawdę lub zrozumiałeś dzisiejsze dzieło Boga, oznacza to, że naprawdę zyskałeś obecność Ducha Świętego. Jeżeli czasem ogarnia cię niepokój, gdy natrafisz na jakąś sprawę i nie wiesz, jak masz przez nią przejść, albo gdy nie rozumiesz jakiejś prawdy, o której się mówi we wspólnocie – to także dowodzi, że Duch Święty jest z tobą. Są to bowiem normalne stany związane z doświadczaniem życia. Musisz zrozumieć różnicę między obecnością Ducha Świętego a jej brakiem i nie wolno ci postrzegać tej kwestii w sposób nadmiernie uproszczony.

Wcześniej zostało powiedziane, że obecność Ducha Świętego i działanie Ducha Świętego to dwie różne rzeczy. Zwyczajny stan posiadania obecności Ducha Świętego przejawia się tym, że człowiek ma normalne myśli, zdrowy

rozsądek i zwykłe człowieczeństwo. Charakter takiej osoby nie zmienia się, ale pojawia się wewnętrzny spokój, zaś przejawem zewnętrznym jest obyczajność świętego. Tak właśnie manifestuje się w człowieku obecność Ducha Świętego. Gdy ludzie mają przy sobie Ducha Świętego, ich myśli są zupełnie zwyczajne. Kiedy są głodni, chcą coś zjeść, a gdy są spragnieni, chcą napić się wody... Takie przejawy zwykłego człowieczeństwa nie pochodzą z oświecenia przez Ducha Świętego, lecz są wynikiem normalnego ludzkiego toku myślenia i zwykłego stanu obecności Ducha Świętego. Niektórzy ludzie błędnie sądzą, że ci, którzy żyją w obecności Ducha Świętego, nie znają głodu ani nie czują zmęczenia, a ponadto zdają się w ogóle nie myśleć o rodzinie, niemal całkowicie oderwawszy się od sfery cielesności. W rzeczywistości im bardziej Duch Święty jest obecny w ludziach, tym stają się oni zwyklejsi. Wiedzą, jak cierpieć dla Boga i rezygnować dla Niego z różnych rzeczy, jak ponosić koszty na rzecz Boga i jak być wobec Niego lojalnym, a ponadto myślą również o takich sprawach, jak pożywienie i odzienie. Innymi słowy, nie utracili niczego ze zwykłego człowieczeństwa, jakie powinni posiadać ludzie, a wręcz przeciwnie: mają jeszcze więcej rozsądku. Czasami czytają słowa Boże i rozważają dzieło Boga; mają wiarę w sercach i skłonni są podążać za prawdą. Na tym właśnie fundamencie opiera się, rzecz jasna, dzieło Ducha Świętego. Jeśli ludzie nie mają zwyczajnych myśli, to nie mają też za grosz rozumu, co nie jest normalnym stanem. Gdy ludzie mają zwyczajne myśli i jest z nimi Duch Święty, niechybnie posiadają rozum zwykłego człowieka, co oznacza, że ich stan jest zupełnie normalny. W doświadczaniu dzieła Bożego odczuwanie działania Ducha Świętego trafia się od czasu do czasu, zaś Jego obecność bywa niemal nieprzerwana. Dopóki rozum i tok myślenia pozostaje u ludzi normalny, i normalny jest też ich stan, a ich myśli są zwyczajne, Duch Święty niewątpliwie jest z nimi. Gdy zaś ich rozum i tok myślenia nie jest normalny, wówczas przestaje ich cechować także zwykłe człowieczeństwo. Jeśli w danym momencie masz w sobie działanie Ducha Świętego, oznacza to, że z pewnością przebywasz w Jego obecności. Natomiast jeśli Duch Święty jest przy tobie, nie musi to oznaczać, że w tobie działa, ponieważ Duch Święty działa jedynie w szczególnych momentach. Obecność Ducha Świętego może jedynie podtrzymywać zwykłą egzystencję człowieka, ale działanie Ducha Świętego ma miejsce

wyłącznie w pewnym określonym czasie. Na przykład, jeśli jesteś jednym z przywódców bądź działaczy, to gdy podlewasz swój kościół i zapewniasz mu duchowy pokarm, Duch Święty oświeca cię, naprowadzając na pewne słowa, które mają budujący wpływ na innych i są w stanie rozwiązać pewne praktyczne problemy twych braci i siostr: w takich właśnie chwilach działa Duch Święty. Czasami gdy jesz i pijesz słowa Boże, Duch Święty oświeca cię, wskazując ci określone słowa, które w szczególnie sposób odnoszą się do twych własnych doświadczeń, pozwalając ci zyskać większą wiedzę o swych własnych stanach; to również jest efekt działania Ducha Świętego. Czasami, gdy Ja mówię, ty słuchasz i potrafisz skonfrontować własne stany z Moimi słowami; czasem Moje słowa poruszają cię, a czasem inspirują, a wszystko to jest wynikiem działania Ducha Świętego. Niektórzy ludzie twierdzą, że Duch Święty działa w nich nieustannie. Jest to jednak niemożliwe. Gdyby powiedzieli, że Duch Święty jest zawsze przy nich, byłoby to realne. Gdyby powiedzieli, że ich myślenie i rozsądek są zawsze normalne, byłoby to także realne i dowodziłoby, że Duch Święty jest z nimi. Jeśli jednak twierdzą, że Duch Święty nieustannie w nich działa, że w każdym momencie są oświeceni przez Boga i poruszani przez Ducha Świętego, oraz że nieustannie zyskują nową wiedzę, z pewnością nie jest to normalne! Jest to bez wątpienia efekt działania sił nadprzyrodzonych! Nie ma cienia wątpliwości, że tacy ludzie to złe duchy! Nawet Duch Boży, gdy przybiera cielesną postać, musi czasem odpoczywać i jeść, a coś dopiero wy, ludzie. Ci, których opanowały złe duchy, zdają się nie odczuwać słabości ciała. Są w stanie wyrzec się wszystkiego i ze wszystkiego zrezygnować, są pozbawieni emocji oraz zdolni znosić męki i w ogóle nie odczuwają zmęczenia, jak gdyby wyszli poza ciało. Czyż nie są to całkowicie nadprzyrodzone zdolności? Działanie złych duchów ma charakter nadprzyrodzony: są to rzeczy nieosiągalne dla żadnego człowieka! Ci, którym brak rozeznania, odczuwają zazdrość, gdy widzą takich ludzi, i mówią, że mają oni wielką wiarę i w swej wierze wykazują tak wiele energii oraz nigdy nie okazują nawet najmniejszych oznak słabości! W rzeczywistości jednak są to wszystko przejawy działania złego ducha. Zwyczajni ludzie, w sposób nieunikniony, mają bowiem różne ludzkie słabości: jest to normalny stan tych, którzy doznają obecności Ducha Świętego.

Co to znaczy trwać przy swym świadectwie? Niektórzy ludzie mówią, że po prostu podążają za Bogiem tak jak to teraz czynią i nie martwią się o to, czy będą w stanie zyskać życie. Nie podążają więc za życiem, ale też się nie wycofują. Przyznają jedynie, że obecny etap dzieła realizowany jest przez Boga. Czyż w ten sposób nie sprzeniewierzają się swojemu świadectwu? Tacy ludzie nie niosą nawet świadectwa o tym, że zostali podbici. Ci, którzy zostali podbici, podążają bowiem za Bogiem, nie zważając na nic, i są w stanie dążyć do osiągnięcia życia. Nie tylko wierzą w Boga praktycznego, lecz także wiedzą, jak postępować zgodnie z Jego ustaleniami. Tacy właśnie są ludzie, którzy niosą świadectwo. Ci zaś, którzy świadectwa nie niosą, nigdy nie podążali za życiem, brną jedynie do przodu, wiedząc żywot pozbawiony celu. Nawet jeśli podążasz za Bogiem, nie musi to oznaczać, że zostałeś podbity, ponieważ w ogóle nie rozumiesz Jego dzisiejszego dzieła. Aby zostać podbitym, trzeba spełnić pewne warunki. Nie wszyscy, którzy podążają za Bogiem, zostali podbici, albowiem w swoim sercu zupełnie nie rozumiesz, dlaczego musisz podążać za Bogiem dnia dzisiejszego, ani też nie wiesz, jak dotrwać do dzisiaj ani kto cię wspierał aż do dziś. Praktyka wiary w Boga u niektórych ludzi cały czas jest nieprzemyślana i chaotyczna, dlatego też to, że podążasz za Bogiem, nie musi oznaczać, że niesiesz świadectwo. Czym dokładnie jest prawdziwe świadectwo? Świadectwo, o którym tutaj mowa, dzieli się na dwie części: jedną jest świadectwo o tym, że zostało się podbitym, a drugą – świadectwo udoskonalenia (które, siłą rzeczy, będzie świadectwem składanym po poważniejszych próbach i cierpieniach w przyszłości). Innymi słowy, jeśli zdołasz wytrwać pośród prób i cierpień, to wówczas uczynisz drugi krok w składaniu świadectwa. Dziś kluczowy jest krok pierwszy: umiejętność przetrwania każdej kolejnej próby karcenia i sądu. Jest to świadectwo tego, że zostało się podbitym. Teraz nastał bowiem czas podboju. (Powinieneś wiedzieć, że teraz właśnie jest czas dzieła Boga na ziemi. Najważniejszym dziełem Boga wcielonego na ziemi jest podbicie tej grupy ludzi, którzy tutaj za Nim podążają, poprzez sąd i karcenie). To, czy jesteś w stanie nieść świadectwo o tym, że zostałeś podbity, zależy nie tylko od tego, czy potrafisz podążać za Bogiem do samego końca, lecz także – co ważniejsze – od tego, czy doświadczając każdego etapu dzieła Bożego, potrafisz zyskać prawdziwe zrozumienie Bożego karcenia i sądu i od tego, czy naprawdę jesteś świadom całości

tego dzieła. Nie uda ci się prześlizgnąć, podążając tylko za Bogiem do samego końca. Musisz być w stanie za każdym razem z ochotą poddać się karceniu i sądowi, musisz potrafić prawdziwie zrozumieć każdy etap dzieła, którego doświadczasz, oraz musisz umieć poznać usposobienie Boga i być mu posłusznym. Na tym właśnie polega najdoskonalsze świadectwo o tym, że zostałeś podbity, którego się od ciebie wymaga. To świadectwo podboju odnosi się przede wszystkim do twojej wiedzy o wcieleniu Boga. Co najistotniejsze, świadectwo na tym etapie składa się przed wcieleniem Boga. Nie ma znaczenia, co mówisz czy robisz przed obliczem ludzi tego świata lub tych, którzy dzierżą władzę; nade wszystko ważne jest to, czy jesteś w stanie wykazać się posłuszeństwem wobec wszystkich słów, które płyną z ust Boga, oraz wobec całego Jego dzieła. Dlatego ten stopień świadectwa skierowany jest przeciwko szatanowi i wszystkim nieprzyjaciołom Boga – demonom i wrogom, którzy nie wierzą, że Bóg stanie się ciałem po raz drugi i przyjdzie, by dokonać jeszcze większego dzieła, a ponadto nie wierzą w powrót Boga do cielesnej postaci. Innymi słowy, skierowany jest przeciwko wszystkim antychrystom – wszystkim wrogom, którzy nie wierzą we wcielenie Boga.

To, że rozmyślasz o Bogu i za Nim tęsknisz, nie dowodzi, że zostałeś przez Niego podbity. Zależy to od tego, czy wierzysz, że On jest Słowem, które stało się ciałem; czy wierzysz, że Słowo stało się ciałem, i że Duch stał się Słowem, a Słowo przyoblekło się w ciało. To właśnie jest kluczowe świadectwo. Nie liczy się to, w jaki sposób podążasz za Bogiem ani jak się poświęcasz; kluczowe znaczenie ma to, czy potrafisz odkryć na podstawie zwykłego człowieczeństwa, że Słowo stało się ciałem i Duch prawdy zmaterializował się w ciele – że cała prawda, droga i życie stały się ciałem, a Duch Boży rzeczywiście przybył na ziemię w cielesnej postaci. Choć pozornie wydaje się to różne od poczęcia przez Ducha Świętego, w tym dziele widać jaśniej, że Duch już przyoblekł się w ciało i, co więcej, że Słowo stało się ciałem i ukazało się w cielesnej postaci, a ty jesteś w stanie pojąć prawdziwy sens następujących słów: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Ponadto musisz zrozumieć, że Słowo dnia dzisiejszego jest Bogiem, oraz ujrzeć, że Słowo staje się ciałem. To jest najlepsze świadectwo, jakie możesz złożyć. Dowodzi ono, że posiadasz prawdziwą wiedzę o Bogu, który stał się ciałem – potrafisz

nie tylko poznać Go wnikliwie, ale zdajesz sobie również sprawę, że droga, którą dziś podążasz, jest drogą życia i drogą prawdy. Etap dzieła wykonany przez Jezusa stanowił jedynie wypełnienie treści wersetu „Słowo było u Boga”: prawda o Bogu była z Bogiem i Duch Boga był w ciele i był od niego nieoddzielny, to znaczy ciało Boga wcielonego miało w sobie Ducha Bożego, co tym bardziej dowodzi, iż Jezus wcielony był pierwszym wcieleniem Boga. Obecny etap dzieła stanowi dokładne wypełnienie ukrytego znaczenia wersetu „Słowo stało się ciałem” i nadał też głębszego znaczenia wersetowi „Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”, oraz pozwala ci niezachwianie wierzyć w słowa o tym, że „Na początku było Słowo”. Oznacza to, że w czasie stwarzania świata Bóg posiadał słowa, Jego słowa były u Niego i były od Niego nieoddzielne, zaś w wieku ostatecznym Bóg jeszcze wyraźniej ukazuje moc i autorytet swoich słów oraz pozwala człowiekowi zrozumieć wszystkie Jego drogi – usłyszeć wszystkie Jego słowa. Takie jest właśnie dzieło wieku ostatecznego. Musisz dojść do gruntownego zrozumienia tych spraw. Nie jest to kwestia poznania ciała, ale tego, jak pojmujesz ciało i Słowo. To właśnie jest świadectwo, które musisz nieść; świadectwo, które wszyscy powinni poznać. Ponieważ jest to dzieło drugiego wcielenia, które jest jednocześnie ostatnim przyjściem Boga w ciele, w całości dopełnia ono znaczenia wcielenia, w pełni realizuje i ukazuje całe dzieło Boga w ciele oraz doprowadza do końca erę przebywania Boga w ciele. Dlatego też musisz znać znaczenie tego wcielenia. Nieważne, jak bardzo jesteś zabiegany bądź jak dobrze radzisz sobie z innymi zewnętrznymi sprawami; liczy się natomiast to, czy potrafisz prawdziwie podporządkować się Bogu wcielonemu i poświęcić Mu całe swoje jestestwo oraz być posłusznym wszystkim słowom, jakie pochodzą z Jego ust. Tak właśnie powinieneś postępować i tego powinieneś się trzymać.

Ostatni etap świadectwa dotyczy tego, czy jesteś w stanie zostać udoskonalony, to znaczy, że zrozumiałwszy wszystkie słowa pochodzące z ust Boga wcielonego, dochodzisz do posiadania wiedzy o Bogu i nabierasz pewności co do Niego, urzeczywistniasz wszystkie słowa pochodzące z Jego ust i spełniasz warunki, których spełnienia wymaga od ciebie Bóg – sposób życia Piotra i wiarę Hioba – tak że potrafisz być posłusznym aż do śmierci, całkowicie oddać się Bogu i ostatecznie zyskać wizerunek człowieka

zgodny z Bożym standardem, to znaczy wizerunek człowieka, który został podbity i udoskonalony, doświadczywszy Bożego sądu i karcenia. To właśnie jest najdoskonalsze świadectwo, świadectwo, jakie powinien nieść ten, kto w ostatecznym rozrachunku zostaje uczyniony doskonałym. Istnieją zatem dwa stopnie świadectwa, jakie powinienes złożyć; są one ze sobą powiązane i każdy jest niezbędny. Musisz jednak wiedzieć jedno: świadectwo, którego dziś od was wymagam, nie jest skierowane do ludzi tego świata ani do żadnej konkretnej osoby, ale dotyczy dokładnie tego, czego od ciebie oczekuję. Jego miarą jest to, czy potrafisz Mnie zadowolić i czy jesteś w stanie w pełni sprostać standardom zawartym w Moich wymaganiach wobec każdego z was. To właśnie powinniście zrozumieć.

PRAKTYKA (5)

W Wieku Łaski Jezus wypowiadał pewne słowa i realizował konkretny etap dzieła. Wszystko to miało określony kontekst i odpowiadało stanowi ówczesnych ludzi; Jezus przemawiał i dokonywał dzieła w sposób adekwatny dla owych czasów. Wypowiadał również pewne proroctwa. Przepowiedział, że Duch prawdy nadejdzie w dniach ostatecznych i wykona pewien etap dzieła. To znaczy, że Jezus nie rozumiał niczego poza kontekstem dzieła, jakie w owym wieku miał wypełnić On sam; inaczej mówiąc, dzieło niesione przez Boga wcielonego ma swoje granice. Tak więc dokonuje On jedynie dzieła swojego wieku i nie dokonuje żadnego innego dzieła, które nie ma z Nim związku. W owym czasie Jezus nie działał na podstawie uczuć czy wizji, lecz stosownie do czasu i kontekstu. Nikt Nim nie kierował ani Go nie prowadził. Całym Jego dziełem była Jego istota – było to dzieło, które miał realizować wcielony Duch Boga – całe dzieło wprowadzane przez wcielenie. Jezus pracował, opierając się wyłącznie na tym, co sam widział i słyszał. Innymi słowy, Duch działał bezpośrednio; nie potrzebował posłańców, którzy by Mu się objawiali i zsyłali Mu sny, nie potrzebował wielkiej światłości, która by na Niego spłynęła i pozwoliła Mu widzieć. Działał On w sposób wolny i bez ograniczeń, ponieważ Jego dzieło nie opierało się na uczuciach. Innymi słowy, w czasie owej pracy nie błędził po omacku ani nie musiał zgadywać, lecz osiągał wszystko z łatwością, wypełniając dzieło i przemawiając w zgodzie z własnymi ideami oraz z tym, co widział na własne oczy i natychmiast karmiąc tym każdego z uczniów, którzy za Nim podążali. W tym tkwi różnica między dziełem Boga i dziełem ludzi: ci ostatni, pracując, szukają i błędzą po omacku, zawsze naśladowując i dyskutując, w oparciu o podwaliny położone przez innych, a to w celu uzyskania głębszego wejścia. Dzieło Boga stanowi wyraz tego, czym jest On sam, i dokonuje On dzieła, które powinien wypełnić tylko On sam. Nie zaopatruje też kościoła i nie opiera się na wiedzy pochodzącej z pracy jakiegokolwiek człowieka. Zamiast tego dokonuje On aktualnego dzieła, opierając się na ludzkich stanach. Dlatego pracując w ten sposób, osiąga On tysiąckrotnie większą wolność niż ludzie w czasie swej pracy. Ludziom wydaje się wręcz, że Boga nie wiąże Jego własny obowiązek i że dokonuje dzieła tak, jak Mu się podoba – lecz On wykonuje zupełnie nowe

dzieło. Niemniej powinienes wiedzieć, że dzieło Boga wcielonego nigdy nie opiera się na uczuciach. W czasie, gdy Jezus zakończył swoje dzieło ukrzyżowania i kiedy uczniowie, którzy szli za Nim, osiągnęli pewien etap w swoich doświadczeniach, poczuli, że oto nadchodzi dzień Boga i że wkrótce spotkają Pana. Takie przepełniało ich uczucie i miało ono dla nich fundamentalne znaczenie. W rzeczywistości jednak na ludzkich uczuciach nie można polegać. Uczniowie mieli poczucie, że przypuszczalnie dotarli do kresu swej drogi i że to, co uczynili oraz wycierpieli, przeznaczone im zostało przez Boga. Paweł powiedział również, że ukończył bieg, zakończył walkę i że odłożona jest dla niego korona sprawiedliwości. Takie właśnie miał odczucia, które spisał w listach i rozesłał do kościołów. Działania owe wynikały ze zobowiązań, jakimi się obarczył wobec owych kościołów, dlatego Duch Święty je zignorował. Kiedy Paweł wypowiedział te słowa, nie doświadczał niepokoju ani nie czuł żadnych wyrzutów, więc był przekonany, że takie rzeczy są zupełnie normalne i słuszne i że pochodzą od Ducha Świętego. Lecz patrząc z dzisiejszej perspektywy, absolutnie nie pochodziły one od Ducha Świętego. Były to jedynie złudzenia człowieka. Ludzie żywią wiele złudzeń, ale Bóg nie poświęca im żadnej uwagi ani nie wypowiada się o nich, gdy się przejawiają. Większa część dzieła Ducha Świętego nie realizuje się za pośrednictwem ludzkich uczuć – Duch Święty nie dokonuje swego dzieła w sferze ludzkich uczuć, pomijając trudne, mroczne czasy, zanim Bóg stał się ciałem, czy też okres, w którym nie było apostołów ani pracowników. Na tym etapie dzieło Ducha Świętego wzbudza w ludziach pewne szczególne uczucia. Na przykład kiedy ludzie pozbawieni są przewodnictwa Bożych słów, podczas modlitwy ogarnia ich poczucie nieopisanego szczęścia; czują radość w sercach, doświadczają spokoju i błogości. Gdy otrzymują przewodnictwo słów, ich duch się rozjaśnia, ich działania podążają ścieżką praktyki i naturalnie również ogarnia ich wewnętrzny spokój i błogość. Gdy zaś znajdują się w niebezpieczeństwie albo Bóg powstrzymuje ich przed uczynieniem jakiejś rzeczy, czują w sercach niepokój i dyskomfort. Są to w całości uczucia zesłane człowiekowi przez Ducha Świętego. Jednak jeśli we wrogim otoczeniu powstaje atmosfera lęku i ludzie stają się skrajnie niespokojni i onieśmieleni, jest to normalny wyraz człowieczeństwa i nie ma żadnego związku z działaniem Ducha Świętego.

Ludzie zawsze żyją pośród własnych uczuć, robili tak od wielu lat. Gdy mają pokój w sercu, podejmują działanie (w przekonaniu, że owa chęć działania jest uczuciem spokoju), gdy zaś nie mają pokoju w sercu, nie działają (w przekonaniu, że ów brak skłonności czy też niechęć do działania jest tym samym co uczucie niepokoju). Jeśli wszystko idzie gładko, sądzą, że to wola Boga. (W rzeczywistości jest to coś, co powinno iść gładko, gdyż taka jest naturalna kolej rzeczy). Gdy zaś nie wszystko idzie gładko, sądzą, że nie taka jest wola Boga. Kiedy natrafiają na coś, co nie idzie gładko, zatrzymują się. Takie odczucia nie są trafne i kierowanie się nimi spowoduje wiele opóźnień. Na przykład z pewnością wystąpią trudności przy przekuwaniu prawdy na praktykę, a jeszcze większe w wypełnianiu woli Boga. Trudno będzie również zdać sobie sprawę z wielu pozytywnych rzeczy. Istnieje powiedzenie „Zwykle uświadamiamy sobie dobre rzeczy, kiedy wcześniej doświadczyliśmy złych”. W praktycznym życiu ludzie mają zbyt wiele uczuć i przez to nieustannie czują się zagubieni i niepewni w wielu sprawach. Nic nie jest dla nich jasne, dopóki nie pojmą prawdy. Jednak w większości przypadków, gdy działają lub mówią wedle tego, co czują, dopóki nie jest to coś, co narusza podstawowe zasady, Duch Święty w ogóle na to nie reaguje. Jest to niczym „korona sprawiedliwości”, odczucie Pawła: przez wiele lat nikt nie wierzył, że mylił się on w swych odczuciach, również on sam nigdy nie podejrzewał, że wprowadzają go one w błąd. Skąd biorą się uczucia ludzi? Są one, rzecz jasna, pewną reakcją pochodzącą z mózgu. Rozmaite uczucia powstają w rozmaitych środowiskach i w kontekście rozmaitych problemów. Przez większość czasu ludzie przeprowadzają wnioski zgodne z ludzką logiką i tym sposobem otrzymują szereg formuł, co skutkuje kształtowaniem wielu ludzkich uczuć. Nie uświadamiając sobie tego, ludzie wchodzą we wnioskowanie logiczne i w ten sposób owe uczucia stają się tym, na czym ludzie opierają się w życiu – stają się emocjonalną podporą życia, jak „korona sprawiedliwości” Pawła albo „spotkanie Pana w powietrzu”, o czym mówi Witness Lee. Bóg nie ma prawie żadnej możliwości ingerowania w owe uczucia człowieka i musi pozwalać, by rozwijały się one swoim trybem. Dzisiaj mówiłem do ciebie w prostych słowach o różnych aspektach prawdy. Jeśli nadal będziesz się kierował swymi uczuciami, czyż w dalszym ciągu nie będziesz tkwił pośród niejasności? Nie akceptujesz

słów wypowiedzianych wyraźnie z myślą o tobie i zawsze polegasz na osobistych odczuciach. Czyż nie jesteś niczym ślepiec badający dotykiem kształt słonia? I co w ten sposób ostatecznie osiągniesz?

Całe dzieło dokonane dzisiaj przez Boga wcielonego jest czymś realnym. Nie jest to coś, co możesz odczuć, ani też coś, co możesz sobie wyobrazić, a tym bardziej coś, o czym mógłbyś wnioskować; jest to jedynie coś, co zdołasz zrozumieć, gdy wydarzą się w twoim życiu pewne fakty. Choć bywa i tak, że pomimo tych faktów nadal nie widzisz wyraźnie; ludzie nie rozumieją, dopóki Bóg nie zadziała osobiście, ukazując w jasnym świetle prawdę faktów w tym, co się wydarza. W owym czasie uczniowie podążający za Jezusem mieli wiele złudzeń. Wierzyli oni, że wkrótce nastanie dzień Boga i że niebawem umrą za Jezusa i będą mogli spotkać się z Panem Jezusem. Piotr czekał siedem długich lat z powodu tego przeczucia, ale ten dzień nie nadszedł. Uczniowie czuli, że dojrżeli; mieli w sobie coraz więcej uczuć i były one coraz mocniejsze, doświadczyli jednak wielu błędów i nie potrafili odnieść sukcesu. Sami nie wiedzieli, co się dzieje. Czyż to, co naprawdę pochodziło od Ducha, mogło nie zostać wypełnione? Na ludzkich uczuciach nie można polegać. Ponieważ ludzie mają własne myśli i idee, tworzą bogatą sieć skojarzeń zależnych od kontekstu lub stanu, w jakim się w danej chwili znajdują. Zwłaszcza wtedy, gdy coś przydarza się ludziom, których cechuje zdrowy sposób myślenia, nadmiernie się tym przejmują, zupełnie nie potrafiąc się oprzeć skłonności do tworzenia licznych skojarzeń. Odnosi się to w szczególności do „ekspertów” z ich wzniosłą wiedzą i teoriami: po wielu latach obcowania ze światem ich skojarzenia stają się jeszcze obfitsze, a choć oni sami sobie tego nie uświadamiają, owe skojarzenia biorą we władanie ich serca, stając się niesłyszane potężnymi uczuciami, które przynoszą im satysfakcję. Gdy ludzie chcą coś zrobić, pojawiają się uczucia oraz wyobrażenia i ludzie sądzą, że są one słuszne. Z czasem, gdy widzą, że wyobrażenia te się nie ziściły, nie potrafią dojść do tego, co poszło nie tak. Przypuszczalnie sądzą, że to Bóg zmienił swój plan.

Wszyscy ludzie mają uczucia; nie sposób tego uniknąć. Również w Wieku Prawa wielu ludzi żywiło określone uczucia, jednak nie były one tak mylące jak w przypadku ludzi dzisiejszych. A jest tak, ponieważ wcześniej ludzie mogli widzieć objawienia Jahwe, mogli widzieć posłańców

i mieli sny. Ludzie dzisiejsi nie są w stanie oglądać wizji ani posłańców, stąd znacznie więcej błędów w obrębie ich uczuć. Gdy dzisiejsi ludzie mają poczucie, że coś jest szczególnie trafne, po czym wcielają to w życie, Duch Święty nie czyni im wyrzutów i zachowują wewnętrzny spokój. Później zaś jedynie dzięki komunii lub czytaniu słów Boga odkrywają, że się mylili. Z jednej strony nie ma już dziś posłańców, którzy zjawialiby się ludziom, sny należą do rzadkości, nikt też nie ogląda żadnych niebiańskich wizji. Z drugiej strony, Duch Święty nie upomina ludzi mocniej ani ich nie dyscyplinuje wewnętrznie; trudno byłoby dopatrzyć się wśród nich jakichkolwiek śladów dzieła Ducha. Jeśli więc ludzie nie jedzą ani nie piją słów Boga, nie szukają prawdy na drodze praktycznej i nie rozumieją ścieżki praktyki, nie zbiorą żadnego żniwa. Zasady dzieła Ducha Świętego są następujące: nie przywiązuje On wagi do tego, co nie dotyczy Jego dzieła; jeśli coś nie mieści się w obrębie Jego jurysdykcji, Duch Święty absolutnie nigdy nie interweniuje ani się nie wtrąca, pozwalając ludziom na popełnianie dowolnych błędów. Możesz postępować wedle uznania, nadejdzie jednak dzień, gdy, nie wiedząc, co począć, wpadniesz w panikę. Bóg działa konsekwentnie we własnym ciełe i nigdy się nie miesza w działania ludzkie; przeciwnie, On omija ludzki świat dużym łukiem i zajmuje się dziełem, które ma wykonać. Dziś nie usłyszysz napomnień, jeśli uczynisz coś złego, ani jutro nie czeka cię nagroda, jeśli zrobisz dobry uczynek. Są to ludzkie sprawy, niemające nawet najmniejszego związku z dziełem Ducha Świętego – zupełnie nie leżą one w zakresie Mojego dzieła.

W czasie działania Piotra wypowiedział on wiele słów i dokonał wielu dzieł. Czy jest możliwe, by żadne z nich nie wywodziło się z idei człowieka? Niemożliwe jest bowiem, by wszystkie one bez wyjątku pochodziły od Ducha Świętego. Piotr był jedynie stworzeniem Bożym, naśladowcą, Piotrem, a nie Jezusem – nie mieli oni wspólnej istoty. Choć więc Piotr posłany został przez Ducha Świętego, nie wszystko, co uczynił i powiedział, pochodziło od Ducha Świętego, gdyż ostatecznie był tylko człowiekiem. Paweł wypowiedział wiele słów i pisał liczne listy do kościołów; niektóre z nich zostały zebrane w Biblii. Duch Święty nie wyraził żadnej opinii, gdyż w tamtym czasie Paweł był narzędziem Ducha Świętego. Paweł zdobył pewne doświadczenia i wiedzę, spisał je i przekazał swym braciom oraz siostram w Panu. Jezus na to nie zareagował. Dlaczego Duch Święty

go nie powstrzymał? Ponieważ pewne zanieczyszczenia wynikają ze zwykłego sposobu myślenia ludzi; to nieuniknione. Ponadto jego działania nie dotarły do etapu, na którym stałyby się zakłóceniami czy wzbudzałyby niepokój. Gdy tego rodzaju dzieło jest wykonywane w obrębie ludzkości, ludziom łatwiej jest je zaakceptować. O ile tylko zanieczyszczenia powstałe w wyniku normalnych procesów myślowych człowieka niczego nie zaburzają, należy je uznać za normalne. Innymi słowy, wszyscy ludzie, cechujący się normalnym sposobem myślenia, są zdolni myśleć w ten sposób. Kiedy ludzie żyją w ciele, mają własny sposób myślenia, którego nie da się wyplenić. Jednakże w wyniku doświadczania dzieła Boga przez jakiś czas oraz zrozumienia pewnych prawd, takich dróg myślenia będzie coraz mniej. Gdy ludzie doświadczą większej liczby rzeczy, będą w stanie widzieć wyraźniej, a tym samym będą mniej przeszkadzać. Innymi słowy, kiedy ludzka wyobraźnia i logiczne wnioskowanie zostaną odrzucone, anormalne uczucia ludzi staną się mniej intensywne. Ci, którzy żyją w ciele, bez wyjątku mają własne drogi myślenia, ostatecznie jednak Bóg będzie pracował nad nimi do momentu, gdy ich sposób myślenia nie będzie w stanie im już przeszkodzić; nie będą oni już dłużej kierować się w życiu uczuciami, ich faktyczna postawa się umocni i będą w stanie naprawdę żyć słowami Boga w ramach rzeczywistości, nie robiąc już rzeczy niejasnych i pustych, a wówczas nie będą już w stanie czynić rzeczy powodujących zakłócenia. W ten sposób wyzbędą się złudzeń i od tej pory ich działania staną się ich rzeczywistą postawą.

WEWNĘTRZNA PRAWDA DZIEŁA PODBOJU (1)

Ludzkość, tak głęboko skażona przez szatana, nie wie, że istnieje Bóg i przestała Go wielbić. Na początku, kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę, chwała i świadectwo Jahwe były wszechobecne. Jednak uległszy pokusie, człowiek utracił tę chwałę i świadectwo, ponieważ wszyscy ludzie buntowali się przeciw Bogu i przestali Go czcić. Dzisiejsze dzieło podboju ma na celu odzyskanie całego świadectwa i chwały oraz sprawienie, by wszyscy ludzie czcili Boga, tak aby istniało świadectwo pomiędzy wszelkim stworzeniem; to właśnie dzieło ma być wykonane na obecnym etapie. Jak dokładnie ludzkość ma zostać podbita? Poprzez wykorzystanie dzieła słów z obecnego etapu, celem pełnego przekonania człowieka; poprzez wykorzystanie ujawnienia, osądu, karcenia i bezlitosnej klątwy, by dogłębnie przekonać człowieka; poprzez obnażenie buntowniczej natury człowieka i osądzenie jego oporu, aby mógł poznać nieprawość i plugawość rodzaju ludzkiego i zarazem posłużyć się tymi rzeczami jako kontrastem wobec sprawiedliwego usposobienia Boga. W głównej mierze to właśnie poprzez użycie niniejszych słów człowiek zostanie podbity i w pełni przekonany. Słowa są środkiem do ostatecznego podbiccia ludzkości, a wszyscy ci, którzy zaakceptują ten Boży podbój, muszą zaakceptować razy i osąd Bożych słów. Dzisiejszy proces mówienia jest właśnie procesem podboju. A w jaki dokładnie sposób ludzie powinni współpracować z Bogiem? Dowiadując się, jak jeść i pić te słowa oraz osiągając ich zrozumienie. Jeśli zaś chodzi o to, jak ludzie zostaną podbici, to nie jest to coś, czego są w stanie dokonać sami. Wszystko co możesz zrobić – poprzez jedzenie i picie tych słów – to poznać własne skażenie i nieczystość, swoją buntowniczność i nieprawość – i paść przed Bogiem na kolana. Jeżeli, zrozumiawszy wolę Boga, będziesz potrafił wprowadzać ją w życie oraz będziesz mieć objawienia, i będziesz umiał całkowicie podporządkować się tym słowom i samemu nie dokonywać żadnych wyborów, wtedy będziesz podbity, a stanie się to dzięki tym właśnie słowom. Dlaczego ludzkość utraciła świadectwo? Ponieważ nikt już nie wierzy w Boga i nie ma dla Niego miejsca w ludzkich sercach. Podbój ludzkości oznacza odnowienie wiary pośród rodzaju ludzkiego. Ludzie zawsze pragną rzucić się w wir doczesnego świata żywią zbyt wiele nadziei, chcą dla siebie zbyt wiele

na przyszłość i mają zbyt wiele wygórowanych wymagań. Ciągłe myślą o swym ciele, planują pod kątem swego ciała i nigdy nie interesują się poszukiwaniem drogi do wiary w Boga. Ich serca zostały skradzione przez szatana, tracili już cześć dla Boga i oszaleli na punkcie szatana. Człowiek został jednak stworzony przez Boga. W ten sposób utracił zatem świadectwo, co oznacza, że utracił Bożą chwałę. Celem podbicia ludzkości jest odzyskanie chwały płynącej z czci, jaką człowiek oddaje Bogu. Można to ująć w następujący sposób: jest wielu ludzi, którzy nie podążają za życiem – a jeśli nawet są tacy, którzy to czynią, to jest ich zaledwie garstka. Ludzie troszczą się o swoją przyszłość i nie zwracają wcale uwagi na życie. Niektórzy buntują się przeciw Bogu i Mu się opierają, osądzają Go za Jego plecami i nie praktykują prawdy. Na razie ludzie tacy są ignorowani; w tej chwili nie robi się żadnej krzywdy tym synom rebelii, lecz w przyszłości żyć będziesz w ciemności, szlochając i zgrzytając zębami. Nie przeczuwasz, jak cenne jest światło, gdy żyjesz w jego blasku, lecz kiedy zapadnie ciemna noc, zdasz sobie sprawę z jego wartości – i wtedy pożałujesz. Teraz czujesz się dobrze, ale nadejdzie dzień, gdy ogarnie cię żal. Kiedy nastanie ten dzień, zstąpi ciemność, a światło zniknie na zawsze, i będzie już za późno na żale. To właśnie przez to, że wciąż nie rozumiesz dzisiejszego dzieła, nie umiesz docenić czasu teraz ci danego. Kiedy rozpocznie się dzieło całego wszechświata, czyli kiedy ziści się wszystko, o czym dziś mówię, wielu ludzi będzie łapać się za głowy i szlochać gorzkimi łzami. A robiąc to, czyż nie wpadną w ciemność, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów? Wszyscy, którzy naprawdę podążają za życiem i zostaną dzięki temu uczynieni pełnymi, będą mogli stać się użyteczni, zaś wszyscy synowie rebelii, niezdadni do użytku, będą wtrąceni w mrok. Zostaną pozbawieni działania Ducha Świętego – i nie będą w stanie niczego pojąć. W ten sposób będą udręczeni szlochem, popadłszy w bezmiar kary. Jeżeli na tym etapie dzieła będziesz dobrze zaopatrzony, a w swoim życiu będziesz wzrastać, okażesz się osobą zdatną do użytku. Jeśli będziesz źle zaopatrzony, to nawet jeżeli zostaniesz wezwany do kolejnej fazy dzieła, będziesz niezdatny do użytku. W tym momencie nie będziesz już miał kolejnej szansy, nawet jeśli zechcesz właściwie się zaopatrzyć. Bóg już bowiem odejdzie. A więc gdzie miałbyś się wówczas udać, by znaleźć taką okazję, która trafia ci się teraz? Dokąd mógłbyś się udać, by otrzymać ćwiczenie, jakie zapewnia ci

sam Bóg? Wtedy to Bóg nie będzie już przemawiał osobiście ani wydawał z siebie głosu: będziesz mógł jedynie przeczytać to, co dziś jest mówione. Jak łatwo będzie ci to wówczas zrozumieć? W jaki sposób to przyszłe życie miałoby być lepsze od dzisiejszego? Czyż w tym momencie nie będziesz cierpieł tak, jakbyś umarł za życia, płacząc i zgrzytając zębami? Teraz jesteś obdarowywany błogosławieństwami, ale nie wiesz, jak się nimi cieszyć. Wiesz żywot pośród szczęśliwości, lecz wciąż nie jesteś tego świadom. To dowodzi, że skazany jesteś na cierpienie! Obecnie niektórzy ludzie stawiają opór, inni się buntują, a jeszcze inni robią takie lub inne rzeczy, a Ja to po prostu ignoruję; nie myślcie jednak, że nie jestem świadom waszych knowań. Czyż nie rozumiem istoty waszego bytu? Dlaczego wciąż działacie wbrew Mnie? Czy nie wierzycie w Boga po to, by podążać za życiem i błogosławieństwami dla własnego dobra? Czy nie dla siebie samych macie wiarę? W chwili obecnej realizuję dzieło podboju jedynie za pośrednictwem Moich słów, a kiedy to dzieło podboju zostanie ukończone, twój koniec stanie się oczywisty. Czy muszę powiedzieć wam to wprost?

Dzisiejsze dzieło podboju ma na celu sprawienie, by oczywiste stało się to, jaki będzie koniec człowieka. Dlaczego zostało powiedziane, że dzisiejszy osąd i karcenie to sąd przed wielkim, białym tronem dni ostatecznych? Czyż tego nie dostrzegasz? Dlaczego dzieło podboju jest ostatnim etapem? Czyż nie jest ono dokładnie po to, by ujawnić, jakiego rodzaju zakończenie będzie udziałem każdej klasy ludzi? Czy nie jest ono po to, by wszyscy mogli, w czasie trwania dzieła podboju poprzez osąd i karcenie, ukazać swe prawdziwe oblicze i zostać następnie odpowiednio zaklasyfikowani według swego rodzaju? Zamiast więc mówić, że jest to podbój ludzkości, być może lepiej będzie powiedzieć, że chodzi o pokazanie, jakiego rodzaju zakończenie czeka każdą z klas ludzi. Chodzi zatem o osądzenie ludzkich grzechów, a następnie ujawnienie różnych klas ludzi i tym samym rozstrzygnięcie, czy są oni źli, czy sprawiedliwi. Po dziele podboju nadejdzie dzieło nagradzania dobra oraz karania zła. Ludzie, którzy są całkowicie posłuszni – a więc ci całkowicie podbici – przejdą do kolejnego kroku polegającego na szerzeniu dzieła Bożego w całym wszechświecie; niepodbici natomiast zostaną wtrąceni w ciemność i spotka ich nieszczęście. W ten sposób ludzie zostaną podzieleni na kategorie według swego rodzaju. Ci, którzy czynili zło, spotkają się ze złem, na

zawsze odcięci od promieni słońca, a sprawiedliwi spotkają się z dobrem i otrzymają światło, w którym żyć będą wiecznie. Koniec wszelkich rzeczy jest blisko, koniec człowieka pokazano mu jasno, a wszystkie rzeczy zaklasyfikowane zostaną według swego rodzaju. W takim razie jak ludzie mogą uciec przed bólem związanym z tym, że każdy zostanie sklasyfikowany według rodzaju? Koniec każdej z klas ludzkich objawiony zostanie, gdy zbliżyć się będzie koniec wszelkich rzeczy, a stanie się to podczas wypełniania dzieła podboju całego wszechświata (w tym także dzieła podboju, rozpoczynającego się od obecnej pracy). Ukazanie końca całego rodzaju ludzkiego będzie miało miejsce przed sędziowskim tronem, w toku karcenia i w toku dzieła podboju dni ostatecznych. Klasyfikowanie ludzi według ich rodzaju nie oznacza przywracania ich do pierwotnych klas, gdyż kiedy podczas stwarzania świata powstał także i człowiek, był tylko jeden rodzaj człowieka a jedynym istniejącym podziałem był podział na mężczyznę i kobietę. Nie było wielu różnych rodzajów ludzi. Dopiero po kilku tysiącach lat skażenia pojawiły się różne klasy ludzi, z których część była we władaniu nieczystych diabłów, inni – złych diabłów, a niektórzy – ci, którzy podążają drogą życia – znajdowali się pod rządami Wszechmogącego. Dopiero w ten sposób wśród ludzi pojawiły się stopniowo klasy, a ludzie – w ramach wielkiej rodziny ludzkiej – podzielili się na te klasy. Wszyscy ludzie mają swoich różnych „ojców”; nie jest tak, że każdy w pełni znajduje się pod panowaniem Wszechmogącego, ponieważ człowiek ma nazbyt buntowniczą naturę. Sprawiedliwy osąd ujawnia prawdziwą naturę każdej osoby i nie pozostawia nic w ukryciu. Światło pokazuje prawdziwe oblicze każdego człowieka. W tej chwili człowiek nie jest już taki, jaki był w chwili stworzenia, a podobieństwo do przodków już dawno znikło, gdyż bezlik potomków Adama i Ewy dał się już dawno pochwycić szatanowi i nigdy już nie pozna słońca niebios, a ludzie przesyceni zostali różnego rodzaju truciznami podsuwanymi przez szatana. Tym samym ludzie mają odpowiednie miejsca przeznaczenia. Co więcej, w oparciu o różne trucizny, którymi są przesyceni, zaklasyfikowani są według rodzaju – czyli podzieleni stosownie do stopnia, w jakim są dzisiaj podbici. Koniec człowieka nie jest czymś, co zostało z góry przesądzone od czasu stworzenia świata, ponieważ na początku istniała tylko jedna klasa, zbiorczo nazwana „ludźnością”, a człowiek początkowo nie był skażony

przez szatana i wszyscy ludzie żyli w świetle Boga, nie doświadczając żadnej ciemności. Gdy jednak człowiek uległ skażeniu przez szatana, różne klasy i rodzaje ludzi rozprzestrzeniły się na całej ziemi – różne klasy i rodzaje, pochodzące jednak od tej rodziny, którą zbiorczo nazywamy „ludzkością”, składającej się z mężczyzn i kobiet. Wszystkie te klasy, pod wodzą swoich antenatów, zeszyły z drogi swych najdawniejszych przodków: rodzaju ludzkiego złożonego z mężczyzny i kobiety (czyli na początku Adama i Ewy, ich najdawniejszych przodków). W owym czasie Izraelici byli jedynym ludem na ziemi, którego życiem kierował Jahwe. Różne typy ludzi, jakie wyłoniły się z całego Izraela (czyli z pierwszego, oryginalnego klanu rodzinnego) utraciły potem wskazówki Jahwe. Ci dawni ludzie, zupełnie nieświadomi spraw ludzkiego świata, poszli za swoimi przodkami i zaczęli żyć na różnych terytoriach, które objęli w posiadanie, a sytuacja ta trwa aż do dziś. Do dziś pozostają więc oni nieświadomi tego, jak odeszli od Jahwe i do dzisiejszego dnia podlegają skażeniu ze strony różnego rodzaju nieczystych diabłów oraz złych duchów. Ci, którzy do chwili obecnej zostali dogłębnie skażeni i zatruci, czyli ci, których ostatecznie nie da się uratować, nie będą mieli innego wyboru, jak tylko podążać za swoimi przodkami – plugawymi diabłami, które doprowadziły do ich skażenia. Ci z kolei, których można będzie zbawić, podążą do odpowiedniego dla ludzkości miejsca przeznaczenia, czyli do końca zarezerwowanego dla zbawionych i podbitych. Zrobione zostanie wszystko, co możliwe, by zbawić tych, których zbawić można, jednak w przypadku ludzi niewrażliwych i nieodwracalnie skażonych jedynym wyborem pozostanie podążenie za ich przodkami do bezdennej czeluści karcenia. Nie myśl, że twój koniec został z góry przesądzony już na początku i dopiero teraz został objawiony. Jeśli myślisz w ten sposób, to czyż nie zapominasz, że podczas pierwotnego stworzenia ludzkości nie powstała żadna odrębna, szatańska klasa człowieka? Czyżbyś zapomniał, że stworzony został wówczas tylko jeden rodzaj ludzki, złożony z Adama i Ewy (czyli mężczyzny i kobiety)? Gdybyś był potomkiem szatana na samym początku, czy nie oznaczałoby to, że kiedy Jahwe stwarzał człowieka, pośród Jego stworzenia znalazła się owa szatańska grupa? Czy Bóg mógłby uczynić coś takiego? Stworzył człowieka, aby dawał o Nim świadectwo; stworzył człowieka dla swojej chwały. Dlaczego zatem miałby umyślnie tworzyć klasę potomków szatana, aby

z wyrachowaniem Mu się sprzeciwiała? Jak Jahwe mógłby coś takiego zrobić? Gdyby tak postąpił, któż mógłby powiedzieć, że jest Bogiem sprawiedliwym? Kiedy mówię teraz, że niektórzy z was na końcu podążą za szatanem, nie znaczy to, że byłeś z szatanem od samego początku. Oznacza to raczej, że upadłeś tak nisko, że nawet jeśli Bóg próbował cię zbawić, to nie udało ci się dostąpić zbawienia. Nie ma zatem innego wyboru niż zaklasyfikować cię do grupy szatana. Jest tak tylko dlatego, że nie da się ciebie zbawić, a nie dlatego, że Bóg jest dla ciebie niesprawiedliwy i rozmyślnie ustalił twoje przeznaczenie jako ucieleśnienie szatana, a teraz przypisuje cię szatanowi i chce, abyś został poddany cierpieniu. Nie to jest wewnętrzną prawdą dzieła podboju. Jeżeli tak właśnie sądzisz, to twoje rozumienie jest bardzo jednostronne! Ostateczny etap dzieła podboju ma na celu zbawienie ludzi oraz objawienie ich końca. Ma on ukazać degenerację ludzi za pośrednictwem sądu, sprawiając, że okażą skrucę, powstaną i zaczną podążać za życiem, krocząc właściwą ścieżką życia ludzkiego. Etap ten ma również przebudzić serca tych, którzy byli nieczuli i oślepiali, a także ukazać im, poprzez osąd, tkwiące w nich buntownicze skłonności ich wewnętrznej buntowniczności. Jeśli jednak pomimo tego ludzie wciąż niezdolni będą do pokuty ani do podążania właściwą drogą ludzkiego życia, jeżeli wciąż nie będą umieli odrzucić nieczystych skłonności, to nie sposób będzie ich zbawić i zostaną pożarci przez szatana. Na tym właśnie polega znaczenie Bożego dzieła podboju: zbawić ludzi, a także ukazać im, jaki czeka ich koniec. Koniec może być dobry albo zły, a wszystkie one objawione zostaną za pośrednictwem dzieła podboju. To, czy ludzie zostaną zbawieni, czy przekłęci, ujawnione zostanie właśnie podczas wypełniania dzieła podboju.

Dni ostateczne to czas, kiedy wszelkie rzeczy zostaną podzielone na odpowiednie rodzaje poprzez podbijanie. Podbijanie jest dziełem dni ostatecznych; innymi słowy, osądzanie grzechów każdego człowieka jest dziełem dni ostatecznych. Jak inaczej można by było sklasyfikować ludzi? Dokonywane pośród was dzieło klasyfikacji oznacza początek tego dzieła w całym wszechświecie. Następnie wszystkie ludy ze wszystkich krain zostaną także poddane dziełu podboju. Oznacza to, że każda stworzona osoba zostanie przypisana do odpowiedniego rodzaju i postawiona przed tronem sędziowskim, aby zostać osądzona. Żadna osoba i żadna rzecz

nie zdoła uniknąć tego karcenia i osądu. Nie ma też żadnej osoby ani żadnej rzeczy, która nie zostałaby sklasyfikowana stosownie do swego rodzaju. Każdy zostanie przypisany do odpowiedniej klasy, ponieważ zbliża się koniec wszelkich rzeczy, niebios a i ziemia w całości osiągnęły swój kres. Jak zatem człowiek mógłby uciec przed ostatnimi dniami swej egzystencji? I jak długo jeszcze mogą trwać wasze akty nieposłuszeństwa? Czyż nie widzicie, że wasze dni ostateczne są już bliskie? Jak ci, którzy czczą Boga i pragną, aby się pojawił, mogą nie widzieć dnia ukazania się sprawiedliwości Boga? Jak mogliby nie otrzymać ostatecznej nagrody za swoje dobro? Czy jesteś tym, który czyni dobro, czy raczej tym, który czyni zło? Czy jesteś kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd, a potem jest posłuszny, czy też kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd i zostaje wyklęty? Czy żyjesz w świetle przed tronem sprawiedliwości, czy raczej w mroku Hadesu? Czy sam nie jesteś tym, który najlepiej wie, czy jego koniec będzie uwieczniony nagrodą czy karą? Czy nie jesteś tym, który doskonale wie i rozumie do głębi, że Bóg jest sprawiedliwy? Jak zatem wyglądają twoje postępowanie i twoje serce? Kiedy cię dzisiaj podbijam, czy naprawdę muszę ci wskazywać wyraźnie, czy twoje zachowanie jest dobre czy złe? Z czego dla Mnie zrezygnowałeś? Jak głęboką darzysz Mnie czcią? Czyż sam nie wiesz najlepiej, jak się wobec Mnie zachowujesz? Sam powinienes wiedzieć lepiej od innych, jaki ostatecznie spotka cię koniec! Zaprawdę, powiadam ci, Ja tylko stworzyłem ludzkość i stworzyłem ciebie, ale nie oddałem was w ręce szatana; nie sprawiłem też celowo, byście się buntowali przeciw Mnie i się Mi opierali, abym musiał was w związku z tym karać. Czyż wszystkie te cierpienia i nieszczęścia nie przytrafiają wam się dlatego, że wasze serca są zbyt twarde, a wasze zachowanie aż nazbyt nikczemne? Czyż zatem koniec, jaki was spotka, nie zależy od was samych? Czyż w głębi swego serca nie wiecie lepiej niż ktokolwiek inny, jak skończycie? Podbijam ludzi po to, aby ukazać ich prawdziwą naturę i jeszcze skuteczniej zapewnić im zbawienie. Nie robię tego, by zmusić was do czynienia zła czy z rozmysłem sprawić, abyście wkroczyli do piekła zagłady. Gdy nadejdzie czas, całe twoje ogromne cierpienie, twój płacz i zgrzytanie zębami – czyż wszystko to nie będzie skutkiem twoich grzechów? Czy zatem twoja własna dobroć czy twoje własne zło nie stanowi najlepszego osądu was samych? Czy nie jest to najlepsza miara tego, jaki czeka cię koniec?

Dziś dokonuję dzieła w wybrańcach Boga w Chinach, aby ujawnić wszystkie ich buntownicze skłonności i zdemaskować ich brzydotę, i to stanowi odpowiedni kontekst dla wszystkiego, co muszę powiedzieć. Potem, gdy będę przeprowadzał następny etap dzieła podboju całego wszechświata, posłużę się Moim osądem waszych osób, by osądzić nieprawość każdego w całym wszechświecie, ponieważ to wy jesteście przedstawicielami buntowników pośród rodzaju ludzkiego. Ci, którzy nie zdołają wejść w kolejny etap dzieła, staną się jedynie kontrapunktem i przedmiotami służebnymi, a ci, którzy weń wkroczą, zostaną wykorzystani. Dlaczego mówię, że ci, którzy nie zdołają wkroczyć w kolejny etap, będą służyć jako kontrapunkt? Ponieważ wszystkie Moje obecne słowa i dzieło odnoszą się do waszej przeszłości, ponieważ to wy staliście się przedstawicielami i uosobieniem buntowników pośród całej ludzkości. Później zaniosę te słowa, którymi was teraz podbijam, do innych krajów, by za ich pomocą podbić mieszkających tam ludzi, jednak ty ich nie zyskasz. Czyż nie sprawi to, że staniesz się kontrapunktem? Skażone skłonności całej ludzkości, buntownicze uczynki człowieka, brzydkie wizerunki i oblicza człowieka – wszystko to zapisane jest dzisiaj w tych słowach, których używam, by was podbić. Potem posłużę się tymi słowami, by podbić ludzi z każdego narodu i każdego wyznania, ponieważ wy jesteście pierwowzorem, jesteście precedensem. Nie planowałem jednak celowo was opuścić; jeżeli nie poradzisz sobie w swym dążeniu i okażesz się nie do uleczenia, czy nie będziesz jedynie kontrapunktem i przedmiotem służebnym? Rzekłem niegdyś, że Moja mądrość realizuje się w oparciu o knowania szatana. Dlaczego tak powiedziałem? Czyż nie jest to prawda leżąca u podstaw wszystkiego, co teraz mówię i robię? Jeśli nie zdołasz wkroczyć w kolejny etap, jeśli nie będziesz udoskonalony, a zamiast tego zostaniesz ukarany, to czy nie staniesz się kontrapunktem? Być może w swoim czasie wiele wycierpiałeś, ale nadal nic nie rozumiesz; jesteś nieświadomy wszystkiego, co dotyczy życia. Choć zostałeś skarcony i osądzony, ani trochę się nie zmieniłeś i w głębi ducha nie zyskałeś życia. Kiedy nadejdzie czas, by przetestować twoją pracę, doświadczysz próby tak gwałtownej, jak ogień, i jeszcze większej męczarni. Ogień ten spopielei całą twoją istotę. Jak ktoś, kto nie ma w sobie życia, ktoś bez choćby jednej uncji czystego złota w duszy, ktoś wciąż kurczowo trzymający się swego dawnego skażonego usposobienia

i ktoś, kto nie potrafi nawet spełniać jak należy roli kontrapunktu, może nie zostać odrzucony? Czy człowiek, który nie jest wart ani grosza i nie posiada życia, może się do czegokolwiek przydać w dziele podboju? Kiedy nadejdzie ten czas, wasze dni okażą się trudniejsze niż dni Noego i Sodomy! Na nic nie zdadzą ci się wówczas twoje modlitwy. Kiedy zakończy się już dzieło zbawienia, jak będziesz mógł powrócić potem do Mnie i zacząć od nowa okazywać skruchę? Kiedy wypełni się już dzieło zbawienia, dobiegnie ono końca, rozpocznie się za to wówczas dzieło karania tych, którzy są źli. Opierasz się i buntujesz oraz robisz rzeczy, o których wiesz, że są złe. Czyż nie staniesz się celem surowej kary? Mówię ci o tym dzisiaj jasno i wyraźnie. Jeśli nie zechcesz słuchać, to gdy później przytrafi ci się nieszczęście, czyż nie będzie za późno, jeśli dopiero wtedy zaczniesz odczuwać żal i zaczniesz wierzyć? Daję ci dzisiaj szansę, byś okazał skruchę, ty jednak nie chcesz z niej skorzystać. Jak długo jeszcze zamierzasz czekać? Aż do dnia karcenia? Dziś nie pamiętam twych przeszłych występków; wybaczam ci raz za razem, odwracam wzrok od tego, co w tobie negatywne, aby widzieć jedynie to, co pozytywne – ponieważ wszystkie Moje obecne słowa i dzieło mają cię zbawić i nie mam wobec ciebie żadnych złych zamiarów. Ty jednak odmawiasz wejścia; nie umiesz odróżnić tego, co dobre, od tego, co złe i nie potrafisz docenić życzliwości. Czyż tacy ludzie nie oczekują jedynie nadejścia kary i sprawiedliwej zapłaty?

Kiedy Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła z niej woda ofiarowana przez Jahwe, stało się to przez wzgląd na jego wiarę. Kiedy Dawid grał na lirze chwalać Mnie, Jahwe – z sercem wypełnionym radością – czynił tak dzięki swej wierze. Kiedy Hiob stracił swoje liczne stada bydła, które wypasał w górach i nieopisane bogactwo, a jego ciało pokryły bolesne czyraki, stało się tak z uwagi na jego wiarę. Kiedy mógł usłyszeć Mój głos, głos Jahwe, i ujrzeć Moją chwałę, chwałę, Jahwe, działo się tak dzięki jego wierze. To, że Piotr był w stanie podążać za Jezusem Chrystusem, również sprowadzało się do jego wiary. To, że mógł zostać przybity do krzyża ze względu na Mnie i dać chwalebne świadectwo, również zawdzięczał swojej wierze. Kiedy Jan zobaczył pełen chwały obraz Syna człowieczego, stało się to dzięki jego wierze. Kiedy miał wizję dni ostatecznych, tym bardziej stało się tak dzięki jego wierze. Powodem, dla którego rzesze tak zwanych narodów pogańskich otrzymały Moje objawienie i dowiedziały

się, że powróciłem w ciele, by wykonać Moje dzieło pośród ludzi, także jest ich wiara. Wszyscy ci, których poraziły, a jednak także pocieszyły Moje surowe słowa i zostali ocaleni – czyż nie zrobili tak ze względu na swoją wiarę? Ludzie otrzymują tak wiele poprzez wiarę, a nie zawsze jest to błogosławieństwo. Mogą bowiem nie otrzymać takiego szczęścia i radości, jaką czuł Dawid, ani nie dostać wody w darze od Jahwe, jak to miało miejsce w przypadku Mojżesza. Na przykład Hiob był błogosławiony od Jahwe przez wzgląd na swą wiarę, lecz także doświadczył nieszczęścia. Czy otrzymujesz błogosławieństwo, czy doświadczasz nieszczęścia, oba zdarzenia mogą być dla ciebie dobrodziejstwem. Bez wiary nie byłbyś w stanie przyjąć tego dzieła podboju ani ujrzyć czynów Jahwe ukazanych dziś twoim oczom. Nie byłbyś w stanie widzieć, a coś dopiero przyjmować. Te kary Boże, nieszczęścia i wszystkie osądy – gdyby one się tobie nie przytrafiły, czy potrafiłbyś dostrzec dziś czyny Jahwe? Dziś to wiara pozwala ci zostać podbitym, a bycie podbitym pozwala ci uwierzyć w każdy czyn Jahwe. To jedynie dzięki wierze otrzymujesz takie karcenie i osąd. Poprzez to karcenie i osądy jesteś podbijany i doskonalony. Bez takiego karcenia i osądu, który otrzymujesz dziś, twoja wiara byłaby daremna, ponieważ nie znałbyś Boga; bez względu na to, jak mocno byś w Niego wierzył, twoja wiara pozostałaby tylko pustym słowem, pozbawionym związku z rzeczywistością. Dopiero kiedy przyjmiesz to dzieło podboju – dzieło, które sprawi, że będziesz całkowicie posłuszny – twoja wiara stanie się prawdziwa i pewna, a twoje serce zwróci się ku Bogu. Nawet jeżeli przez słowo „wiara” doświadczasz osądu lub znosisz przeklinanie, to jednak masz prawdziwą wiarę i otrzymujesz najprawdziwszą, najbardziej rzeczywistą i najcenniejszą rzecz. Dzieje się tak dlatego, że jedynie podczas sądu widzisz, jakie jest ostateczne przeznaczenie Bożych stworzeń; dopiero poprzez ten sąd widzisz, że Stwórcę trzeba miłować; w tego typu dziele podboju widzisz rękę Boga; poprzez ten podbój zaczynasz w pełni rozumieć ludzkie życie; poprzez ten podbój zyskujesz właściwą ścieżkę ludzkiego życia i zaczynasz rozumieć prawdziwe znaczenie słowa „człowiek”; jedynie poprzez ten podbój dostrzegasz sprawiedliwe usposobienie Wszechmogącego i Jego piękne, chwalebne oblicze; poprzez to dzieło podboju dowiadujesz się o pochodzeniu człowieka i rozumiesz „nieśmiertelną historię” całej ludzkości; poprzez to dzieło podboju zaczynasz rozumieć przodków rodzaju

ludzkiego i źródło jego skażenia; poprzez to dzieło podboju otrzymujesz radość i pocieszenie, jak również nieustanne karcenie, dyscyplinowanie oraz słowa nagany kierowane przez Stwórcę do rodzaju ludzkiego, który stworzył; poprzez to dzieło podboju otrzymujesz błogosławieństwa, lecz także nieszczęścia, które są udziałem człowieka... Czy wszystko to nie dzieje się z uwagi na tę małą cząstkę twojej wiary? Czy po otrzymaniu wszystkich tych rzeczy twoja wiara nie wzrosła? Czy nie zyskałeś bardzo wiele? Nie tylko usłyszałeś słowa Boga i ujrzałeś Jego mądrość, ale także osobiście doświadczyłeś każdego etapu Jego dzieła. Być może byłbyś gotów stwierdzić, że gdybyś nie miał wiary, nie musiałbyś znosić tego rodzaju karcenia i osądu. Powinieneś jednak wiedzieć, że bez wiary nie tylko nie byłbyś w stanie przyjąć tego rodzaju karcenia lub tego rodzaju troski ze strony Wszechmogącego, ale na zawsze straciłbyś szansę na spotkanie Stwórcy. Nigdy nie poznałbyś pochodzenia ludzkości i nigdy nie zrozumiałbyś znaczenia ludzkiego życia. Nawet gdyby twoje ciało umarło, a dusza odeszła, i tak nie zrozumiałbyś wszystkich czynów Stwórcy, a tym bardziej nie dowiedziałbyś się, że Stwórca wykonał tak wspaniałe dzieło na ziemi po stworzeniu rodzaju ludzkiego. Czy jako jeden z ludzi stworzonych przez Boga gotów jesteś nieświadomie zapaść się w ten sposób w ciemność i cierpieć wieczne potępienie? Jeżeli odetniesz się od dzisiejszego karcenia i osądu, to co cię potem spotka? Czy myślisz, że odciąwszy się od obecnego osądu będziesz w stanie uciec od tego trudnego życia? Czy nie jest prawdą, że jeżeli opuścisz „to miejsce”, czekają cię bolesne męki i okrutne tortury zadawane przez diabła? Czyż nie czekają cię dni i noce nie do zniesienia? Czy myślisz, że tylko dlatego, że uciekniesz dziś przed tym osądem, będziesz mógł bez końca już unikać przyszłej udręki? Co spotka cię na twojej drodze? Czy naprawdę będzie to kraina Shangri-La, do której masz nadzieję trafić? Czy myślisz, że uda ci się uniknąć przyszłego wiecznego karcenia uciekając po prostu od rzeczywistości w sposób, w jaki robisz to teraz? Czy po dzisiejszym dniu będziesz kiedykolwiek w stanie znaleźć ponownie taką szansę i takie błogosławieństwo? Czy będziesz w stanie je odnaleźć, kiedy spotka cię katastrofa? Czy będziesz w stanie je odnaleźć, kiedy cała ludzkość wejdzie w odpoczynek? Twoje obecne, szczęśliwe życie i ta twoja harmonijna, mała rodzina – czy mogą one stanowić namiastkę twojego przyszłego wiecznego przeznaczenia? Jeśli masz prawdziwą wiarę

i jeśli bardzo wiele zyskujesz dzięki swojej wierze, to jest to wszystko, co – jako stworzenie Boże – powinieneś osiągnąć i co powinieneś być mieć. Nie ma nic korzystniejszego dla twojej wiary i życia niż taki właśnie podbój.

Musisz dziś zrozumieć, czego Bóg wymaga od tych, którzy są podbijani, i jakie jest Jego nastawienie wobec osób udoskonalanych, a także w co powinieneś obecnie wejść. Niektóre sprawy musisz zrozumieć jedynie w niewielkim zakresie. Nie musisz szczegółowo badać niektórych słów tajemnicy; nie pomagają one zaniechaniem w życiu i wystarczy jedynie rzucić na nie okiem. Możesz badać tajemnice takie jak tajemnica Adama i Ewy: co ongiś robili, czym byli i jakie dzieło Bóg pragnie dziś wykonać. Musisz także zrozumieć, że podbijając i doskonaląc człowieka, Bóg pragnie przywrócić go do stanu, w jakim byli Adam i Ewa. W swoim sercu powinieneś mieć odpowiednie wyobrażenie na temat poziomu doskonałości, jaki trzeba osiągnąć, by sprostać standardom Boga, a następnie musisz się starać tego dokonać. Ma to związek z twoją praktyką i jest to coś, co powinieneś zrozumieć. Wystarczy, że będziesz starał się wkraczać zgodnie ze słowami Boga dotyczącymi tych spraw. Kiedy czytasz, że „rodzaj ludzki rozwijał się na przestrzeni dziesiątek tysięcy lat historii, by dotrzeć tam, gdzie się obecnie znajduje”, robisz się ciekawy, więc starasz się znaleźć odpowiedź wraz ze swoimi braćmi i siostrami. „Bóg mówi, że rozwój ludzkości sięga sześciu tysięcy lat wstecz, prawda? To o co chodzi z tymi dziesiątkami tysięcy lat?”. Jaki pożytek z tego, że usiłujesz znaleźć odpowiedź na to pytanie? Jeśli nawet Bóg we własnej osobie pracował dziesiątki tysięcy lat czy setki milionów lat – czy naprawdę potrzebuje, abyś ty o tym wiedział? Nie jest to coś, o czym ty, jako istota stworzona, musisz wiedzieć. Daj sobie tylko krótką chwilę na zastanawianie się nad tego rodzaju kwestiami i nie staraj się ich zrozumieć, jakby były objawieniem. Musisz być świadomy tego, w co powinieneś dzisiaj wejść i co powinieneś pojąć, a następnie musisz dobrze to zrozumieć. Dopiero wtedy będziesz podbity. Po przeczytaniu powyższego, powinna pojawić się w twoim wnętrzu normalna reakcja: Bóg pali się do działania. Chce nas podbić i zyskać chwałę oraz świadectwo, jak zatem mamy z Nim współpracować? Co musimy zrobić, by zostać w pełni podbitymi przez Niego i by stać się Jego świadectwem? Co musimy zrobić, by umożliwić Bogu zdobycie chwały? Co musimy zrobić, by umożliwić samym sobie życie pod władzą Boga, a nie pod panowaniem

szatana? To o tym właśnie powinni myśleć ludzie. Każdy z was powinien mieć jasność co do znaczenia Bożego podboju. To jest wasz obowiązek. Dopiero osiągnąwszy jasność w tym zakresie uzyskacie wejście, poznacie aktualny etap dzieła i staniecie się całkowicie posłuszni. W przeciwnym razie nie osiągniecie prawdziwego posłuszeństwa.

DLACZEGO NIE CHCESZ BYĆ NARZĘDZIEM KONTRASTU?

Ci, którzy zostali podbici, są narzędziami kontrastu, a dopiero po udoskonaleniu ludzie stają się modelowymi przykładami reprezentującymi dzieło dni ostatecznych. Nim zostaną uczynieni pełnymi, są narzędziami kontrastu, instrumentami, jak również przedmiotami służebnymi. Ci, którzy zostali gruntownie podbici przez Boga, stanowią krystalizację Jego dzieła zarządzania, a także są modelami i wzorami reprezentującymi to dzieło. Słowa, których użyłem do opisanía takich ludzi, mogą się wydawać niewiele znaczące, ale ukazują wiele interesujących historii. Ci spośród was, którzy są małej wiary, będą zawsze zaciekle kłócić się o jakiś nic nieznaczący tytuł, dopuszczając czasami nawet do tego, by kłótnia taka miała wpływ na naszą relację. Mimo iż jest to jedynie nic nieznaczące miano, w waszym myśleniu, w waszym przekonaniu, nie jest to tylko nieistotna nazwa, lecz ważna kwestia dotycząca waszego losu. Ci zatem, którzy nie są rozsądni, będą często ponosić wielkie straty w związku z tak drobną sprawą, jak ta – oszczędzą odrobinę, by stracić wiele. Z powodu jakiegoś nic nieznaczącego tytułu uciekniecie, by już nigdy nie powrócić. Jest tak dlatego, że postrzegacie życie jako nieistotne, przywiązując zarazem zbyt wielką wagę do tego, jak jesteście nazywani. Zatem w swym życiu duchowym, a nawet praktycznym, często tworzycie sobie wiele zagmatwanych i dziwacznych narracji ze względu na wasze wyobrażenia dotyczące statusu. Pewnie się do tego nie przyznacie, ale powiem wam, że tacy ludzie rzeczywiście istnieją w prawdziwym życiu, chociaż wy sami nie zostaliście jeszcze jeden po drugim obnażeni. Tego rodzaju rzeczy dzieją się w życiu każdego z was. Jeśli w to nie wierzysz, spójrz tylko na poniższy fragment historii z życia pewnej siostry. Jest możliwe, że ta osoba to tak naprawdę ty, a może jest to ktoś, kogo znasz ze swego życia. Jeśli się nie mylę, fragment ten opisuje doświadczenie, które i ty miałeś. Poniższy opis jest pełny i opowieść ta zawiera absolutnie wszystkie myśli i idee – nic nie zostało z niej usunięte. Jeśli w to nie wierzysz, po prostu ją przeczytaj.

Oto pewne doświadczenie „osoby uduchowionej”.

Poczuła się wytrącona z równowagi, gdy zobaczyła, że jej bracia i siostry w kościele nie zachowywali się zgodnie z wolą Boga, więc zaczęła im

przyganiać: „Głupcy! W ogóle nie macie sumienia! Dlaczego robicie takie sprzeczne z sumieniem rzeczy? Dlaczego robicie, co chcecie, zamiast dążyć do prawdy?... To, że wam to mówię, jest również wyrazem mojej nienawiści do samej siebie. Widzę, że Bóg płonie z niecierpliwości i czuję buchający w moim wnętrzu ogień. Naprawdę jestem gotowa w całości wypełnić dzieło, które Bóg mi powierzył, i szczerze pragnę wam służyć. Chodzi tylko o to, że obecnie nie mam na to dość sił. Bóg poświęcił nam tak wiele czasu i wypowiedział tak wiele słów, lecz my w ogóle się nie zmieniliśmy. W głębi serca ciągle czuję, że mój dług u Boga jest zbyt duży...” (Zaczęła płakać i nie była w stanie mówić dalej). A potem zaczęła się modlić: „Boże! Błagam Cię, byś dał mi siłę i jeszcze bardziej mną poruszył. Niech Duch Twój działa we mnie. Pragnę z Tobą współdziałać. Abyś tylko zyskał ostatecznie chwałę, jestem w tej chwili gotowa oddać Ci całą siebie, nawet gdyby miało to oznaczać, że będę musiała wyrzec się własnego życia. Pragniemy wznosić wielkie pochwały, tak aby bracia i siostry mogli radosnym śpiewem i tańcem wysławiać Twoje święte imię, wychwalać Cię, ukazywać Ciebie światu i być pewni Twojego dzieła, a także troszczyć się o Ciebie przez wzgląd na brzemiona, które dźwigasz...”. Żarliwie modliła się w ten sposób, a Duch Święty rzeczywiście złożył na jej barki pewne brzemie. W tamtym czasie była ona bardzo obciążona obowiązkami, całe dnie poświęcając na czytanie, pisanie i słuchanie. Pochłaniało ją to bez reszty. Jej stan duchowy był wyśmienity i w swoim sercu ciągle czuła się pełna energii i obarczona brzemieniem. Od czasu do czasu odczuwała słabość i dochodziła do kresu swych możliwości, lecz niebawem powracała do swego normalnego stanu. Po pewnym czasie takich doświadczeń poczyniła szybkie postępy, potrafiła uzyskać pewne zrozumienie wielu spośród słów Boga, a także szybko uczyła się hymnów; ogólnie rzecz biorąc, była w wyśmienitym stanie ducha. Gdy zobaczyła, że wiele rzeczy w kościele nie jest zgodnych z Bożą wolą, zaczęła się niepokoić i przyganiać swoim braciom i siostram. „Czy tak wygląda poświęcanie się swoim obowiązkom? Dlaczego nie chcecie zapłacić nawet tak niskiej ceny? Jeśli wy nie chcecie tego zrobić, ja się tym zajmę...”.

Kiedy dźwigała jakieś brzemie, im silniej działał w niej Duch Święty, tym czuła się mocniejsza w swojej wierze. Od czasu do czasu natrafiła na pewne trudności i ogarniało ją zniechęcenie, ale była w stanie wszystko to

przewyciężyć. To znaczy, gdy doświadczała działania Ducha Świętego, nawet jeśli jej stan był wyśmienity, nie potrafiła uniknąć pewnych trudności lub odrobiny słabości. Takich sytuacji nie da się uniknąć, lecz po niedługim czasie potrafiła te stany przewyciężać. Gdy już doświadczała słabości, to kiedy tylko się pomodliła, czuła, że jej własna postawa rzeczywiście jest niewystarczająca, ale była skłonna współdziałać z Bogiem. Bez względu na to, co Bóg czynił, gotowa była spełniać Jego wolę i podporządkować się wszystkim Jego zarządzeniom. Niektórzy ludzie mieli o niej określone zdanie i pewne uprzedzenia na jej temat, ale ona była w stanie nie zwracać na to uwagi i proaktywnie angażować się w rozmowy z nimi. Właśnie w takim stanie znajdują się ludzie, gdy Duch Święty wykonuje swoje normalne dzieło. Po pewnym czasie dzieło Boga zaczęło się zmieniać i wszyscy ludzie wkroczyli w jego kolejny etap, w którym Bóg stawiał przed nimi odmienne wymagania. Wypowiedziane więc zostały słowa, które podniosły wymagania stawiane ludziom: „... Mam dla was jedynie nienawiść, a nie żadne błogosławieństwa. Nigdy nie przeszło Mi przez myśl, by was pobłogosławić, ani też by uczynić was pełnymi, bowiem jesteście zbyt nieposłuszni. Ponieważ jesteście nieuczciwi i zakłamaní, i ponieważ brak wam odpowiedniego charakteru i wasz status jest niski, nigdy nie byliście w zasięgu Mego wzroku ani w Moim sercu. Moje dzieło ma na celu wyłącznie potępienie was; ręka Moja nigdy nie była daleko od was, podobnie jak Moje karcenie. Ciągłe was osądzałem i przeklinałem. Nie macie o Mnie żadnego pojęcia, więc Mój gniew zawsze ciążył nad wami. Chociaż zawsze działałem pośród was, winniście wiedzieć, jaka jest Moja postawa wobec was. Wyraża się ona niczym innym, jak tylko obrzydzeniem – nie ma innego podejścia ani opinii. Pragnę jedynie, abyście działali jako narzędzia kontrastu dla Mojej mądrości i wielkiej mocy. Nie jesteście dla Mnie niczym więcej, jak tylko narzędziami kontrastu, ponieważ Moja sprawiedliwość objawia się poprzez waszą buntowniczą postawę. Każę wam więc pełnić rolę narzędzi kontrastu dla Mojego dzieła, być dodatkami do Mojego dzieła...”. Kiedy tylko ujrzała słowa „dodatki” i „narzędzia kontrastu”, zaczęła się zastanawiać: „Jak miałabym wierzyć w świetle tych słów? Zapłaciwszy taką cenę, nadal jestem tylko narzędziem kontrastu. Czyż narzędzie takie nie jest tylko posługującym? W przeszłości było powiedziane, że nie będziemy posługującymi, lecz

ludem Bożym, a jednak dziś nadal pełnimy funkcję posługujących. Czyż posługującym nie brakuje życia? Niezależnie od tego, jak bardzo będę cierpieć w przyszłości, Bóg mnie za to nie pochwali! Kiedy przestanę już być narzędziem kontrastu, czyż wszystko się nie skończy?...”. Im więcej o tym myślała, w tym większe popadała przygnębienie. Poszła do kościoła, gdzie ujrzała, w jakim stanie znajdują się jej bracia i siostry, i poczuła się jeszcze gorzej: „Nie jest z wami dobrze! Ze mną też nie! Ogarnęło mnie negatywne nastawienie! Ech! Co można z tym zrobić? Bóg wciąż nas nie chce. Wykonując tego rodzaju dzieło, trudno, aby nas nie zniechęcił. Sama nie wiem, co jest ze mną nie tak. Nawet nie chce mi się modlić. Tak czy inaczej, w tej chwili nie czuję się dobrze i nie potrafię odnaleźć w sobie energii. Modliłam się wiele razy, ale wciąż tego nie potrafię i nie mam ochoty ciągnąć tego dalej. Oto jak ja to widzę: Bóg mówi, że jesteśmy narzędziami kontrastu, a czy takie narzędzia nie są tylko posługującymi? Mówi, że jesteśmy narzędziami kontrastu, a nie Jego synami; nie jesteśmy też Jego ludem. Nie jesteśmy więc Jego synami, ani tym bardziej Jego synami pierwotnymi. Nie jesteśmy niczym innym, jak tylko narzędziami kontrastu. Skoro jesteśmy tak nazywani, to czy możemy osiągnąć korzystny wynik? Narzędzia kontrastu nie mają nadziei, ponieważ nie ma w nich życia. Gdybyśmy byli Jego synami, Jego ludem, byłaby w tym nadzieja – moglibyśmy zostać uczynieni pełnymi. Czy narzędzia kontrastu mogą mieć w sobie Boże życie? Czy Bóg może obdarzyć życiem tych, którzy pełnią dla Niego służbę? Ci, których kocha, to ci, którzy mają w sobie Jego życie, a tylko ci, którzy mają w sobie Jego życie, są Jego synami, Jego ludem. Choć jestem zniechęcona i słaba, mam nadzieję, że nie wszyscy spośród was są zniechęceni. Wiem, że takie uwstecznienie i zniechęcenie nie mogą być wypełnianiem woli Bożej, ale nie mam ochoty być narzędziem kontrastu. Boję się nim być. Tak czy inaczej, mam tylko określoną ilość energii i teraz nie jestem w stanie ciągnąć tego dalej. Mam nadzieję, że wy wszyscy nie weźmiecie ze mnie przykładu, lecz że będę dla was pewną inspiracją. Czuję, że równie dobrze mogłabym umrzeć! Pozostawię wam swoje ostatnie słowa, zanim umrę: mam nadzieję, że będziecie umieli działać jako narzędzia kontrastu do samego końca; być może na koniec Bóg pochwali swe narzędzia kontrastu...”. Gdy jej bracia i siostry to ujrzeli, zaczęli się zastanawiać: „Jak ona może przejawiać tak negatywną postawę? Przecież

w ostatnich dniach wszystko było z nią w porządku. Dlaczego nagle straciła cały zapał? Dlaczego nie zachowuje się normalnie?”. Ona zaś odrzekła: „Nie mówcie, że nie zachowuję się normalnie. Tak naprawdę w głębi serca mam teraz jasność co do wszystkiego. Wiem, że nie wypełniłam woli Bożej, ale czy to nie tylko dlatego, że nie jestem gotowa pełnić roli Jego narzędzia kontrastu? Nie zrobiłam nic złego. Być może pewnego dnia Bóg zmieni tytuł »narzędzia kontrastu« na »istoty stworzone«, a nawet na Jego stworzenia, które używane są przez Niego na różne ważne sposoby. Czy nie ma w tym odrobiny nadziei? Liczę na to, że nie jesteście zniechęceni ani przybici, że będziecie w stanie nadal podążać za Bogiem i być lepszymi narzędziami kontrastu. Ja w każdym razie nie mogę ciągnąć tego dalej”. Inni ludzie usłyszeli to i powiedzieli: „Chociaż ty przestajesz podążać za Bogiem, my tego nie uczynimy, ponieważ nigdy nie potraktował nas niesprawiedliwie. Nie pozwolimy skępować sobie ruchów tylko dlatego, że ty okazujesz negatywną postawę”.

Borykając się z tym przez pewien czas, nadal okazywała niechęć do bycia narzędziem kontrastu, więc powiedziałem jej: „Nie rozumiesz Mojego dzieła. Nie posiadasz zrozumienia wewnętrznej prawdy, istoty czy zamierzonych rezultatów Moich słów. Nie pojmujesz celów Mojego dzieła ani jego mądrości. Nie rozumiesz Mojej woli. Wiesz jedynie, jak się wycofywać, bo jesteś narzędziem kontrastu – zbyt wiele troski poświęcasz statusowi! Jesteś idiotką! W przeszłości tak wiele do ciebie mówiłem. Powiedziałem, że cię udoskonale, czy o tym zapomniałaś? Zanim jeszcze była mowa o narzędziach kontrastu, czyż nie wspomniałem o doskonaleniu?”. „Zaczekaj chwilę, zastanowię się nad tym! Zanim jeszcze była mowa o narzędziach kontrastu, rzeczywiście tak powiedziałeś!”. „A gdy mówiłem o byciu udoskonalanym, czyż nie powiedziałem, że ludzie zostaną udoskonaleni dopiero po tym, jak zostaną podbici?”. „Tak!”. „Czyż Moje słowa nie były szczerze? Czy nie zostały wypowiedziane w dobrej wierze?”. „Tak! Jesteś Bogiem, który nigdy nie powiedział nic nieuczciwego i nikt nie ośmielił się temu zaprzeczyć. Przemawiasz jednak na zbyt wiele sposobów”. „Czy sposoby, na jakie przemawiam, nie zmieniają się stosownie do etapów dzieła? Czy to, co mówię, nie jest wykonywane i wypowiedzane w oparciu o twoje potrzeby?”. „Działasz stosownie do ludzkich potrzeb i zapewniasz ludziom to, czego potrzebują. Nie sposób temu zaprzeczyć!”. „Czyż zatem

to, co ci powiedziałem, nie było pożyteczne? Czyż Moje karcenie nie było dla twojego dobra?”. „Ciągłe powtarzasz, że to dla mojego dobra! Skarciłeś mnie już tak, że niemal umarłam. Nie chcę już dłużej żyć. Dzisiaj mówisz jedno, jutro powiesz co innego. Wiem, że Twoje doskonalenie mnie jest dla mojego własnego dobra, ale Ty mnie nie udoskonaliłeś: czynisz mnie narzędziem kontrastu i nadal mnie karcisz. Ty mnie nienawidzisz, prawda? Nikt nie śmie wierzyć Twoim słowom, a ja dopiero teraz zrozumiałam jasno, że Twoje karcenie służy wyłącznie temu, by rozładować nienawiść w Twym sercu, a nie temu, aby mnie zbawić. Do tej pory ukrywałeś przede mną prawdę. Mówiłeś, że mnie udoskonalisz i że temu właśnie służy karcenie mnie. Dlatego zawsze byłam posłuszna Twojemu karceniu. Nigdy sobie nie wyobrażałam, że w dniu dzisiejszym będę nosić miano narzędzia kontrastu. Boże, czyż nie byłoby lepiej, gdybyś kazał mi pełnić jakąkolwiek inną rolę? Czy musisz kazać mi być właśnie narzędziem kontrastu? Zgodziłabym się nawet być odźwierną w niebie. Uganiam się tam i z powrotem i ponoszę koszty, ale kończę z pustymi rękami i jestem bez grosza. A jednak nawet teraz mówisz mi, że mam pełnić rolę narzędzia kontrastu. Jak mam w ogóle pokazać twarz?”. „O czym ty mówisz? W przeszłości wykonałem tak wiele dzieła związanego z osądzaniem, a ty nadal go nie rozumiesz? Czy posiadasz prawdziwe zrozumienie siebie samej? Czyż nazwa »narzędzie kontrastu« nie jest także osądem poprzez słowa? Czy uważasz, że Moje mówienie o narzędziach kontrastu jest zarazem metodą osądzania cię? W takim razie w jaki sposób będziesz za Mną podążać?”. „Jeszcze nie zaplanowałam, jak za Tobą podążać. Najpierw muszę się dowiedzieć, czy jestem narzędziem kontrastu, czy nie? Czy takie narzędzia mogą także zostać udoskonalone? Czy tytuł »narzędzia kontrastu« może zostać zmieniony? Czy mogę nieść donośne świadectwo poprzez bycie narzędziem kontrastu, a potem stać się kimś, kto zostanie udoskonalony, kto jest wzorcowym przykładem miłości do Boga i Jego bliskim przyjacielem? Czy mogę zostać uczyniona pełną? Powiedz mi prawdę!”. „Czy ty nie wiesz, że sprawy ciągle ewoluują, ciągle się zmieniają? Jeśli tylko obecnie będziesz skłonna być posłuszną i zostać narzędziem kontrastu, będziesz w stanie się zmienić. To, czy będziesz narzędziem kontrastu, czy też nie, nie ma nic wspólnego z twoim przeznaczeniem: kluczową kwestią jest to, czy potrafisz być kimś, kto zmieni swoje życiowe usposobienie”. „Powiedz mi! Możesz mnie

udoskonalic, czy nie?”. „Jeśli tylko będziesz podążać za Mną i będziesz Mi posłuszna do samego końca, gwarantuję ci, że mogę uczynić cię doskonałą”. „A jakiego rodzaju cierpienia będę musiała doświadczyć?”. „Doświadczysz przeciwności losu, a także osądu i karcenia słowami; zwłaszcza karcenia słowami, co jest tym samym, co bycie narzędziem kontrastu!”. „Znowu tego samego karcenia, co narzędzie kontrastu? Jeśli jednak mogę zostać przez Ciebie udoskonalona przez to, że przejdę przeciwności losu, jeśli jest w tym nadzieja, to w porządku. Nawet jeśli jest to tylko cień nadziei, to lepsze niż bycie narzędziem kontrastu. Sam tytuł »narzędzie kontrastu« brzmi tak okropnie. Nie chcę być narzędziem kontrastu!”. „A cóż jest złego w byciu narzędziem kontrastu? Czyż narzędzia takie nie są same w sobie wystarczająco dobre? Czy nie są godne tego, by cieszyć się błogosławieństwami? Jeśli Ja mówię, że narzędzia kontrastu mogą cieszyć się błogosławieństwami, to znaczy, że będziesz mogła się nimi cieszyć. Czyż nazwy i tytuły ludzi nie zmieniają się ze względu na Moje dzieło? Jakiś zwykły tytuł tak dalece nie daje ci spokoju? Zasłużyłaś sobie na to, że jesteś tego rodzaju narzędziem kontrastu. Jesteś gotowa podążać za Mną, czy nie?”. „Zatem możesz uczynić mnie pełną, czy nie? Możesz pozwolić mi cieszyć się Twoimi błogosławieństwami?”. „Jesteś gotowa podążać za Mną do samego końca, czy nie? Jesteś skłonna ofiarować Mi samą siebie?”. „Pozwól mi to przemyśleć. Narzędzie kontrastu także może cieszyć się Twoimi błogosławieństwami i może zostać uczynione pełnym. Kiedy już zostanę uczyniona pełną, będę Twoją serdeczną przyjaciółką i będę w pełni rozumieć Twoją wolę oraz posiadać wszystko to, co Ty posiadasz. Będę mogła cieszyć się tym, czym Ty się cieszysz, i będę wiedziała wszystko to, co wiesz Ty... Po zmaganiu się z przeciwnościami losu i po tym, jak zostanę udoskonalona, będę mogła cieszyć się błogosławieństwami. Jakimi zatem błogosławieństwami będę się cieszyć?”. „Nie myśl o tym, jakimi błogosławieństwami będziesz się cieszyć. Nawet gdybym ci powiedział, nie byłabyś w stanie ich sobie wyobrazić. Dobrze spełniwszy swoją rolę jako narzędzie kontrastu, zostaniesz podbita i staniesz się narzędziem kontrastu, któremu się powiodło. Jest to modelowy przykład człowieka podbitego, lecz oczywiście możesz się nim stać dopiero wówczas, kiedy już zostaniesz podbita”. „Czym jest taki modelowy przykład?”. „Jest to wzór i model dla wszystkich pogan, czyli tych, którzy nie zostali podbici”. „A ilu jest takich

ludzi?”. „Bardzo wielu. Nie chodzi tylko o cztery czy pięć tysięcy. Wszyscy, którzy przyjmują to imię na całym świecie, muszą zostać podbici”. „Czyli nie chodzi jedynie o pięć czy dziesięć miast!”. „Nie martw się o to teraz. Nie przejmuj się zanadto. Skup się lepiej na tym, jak masz wkroczyć w to wszystko w tej właśnie chwili! Gwarantuję ci, że możesz zostać uczyniona pełną”. „Do jakiego stopnia? I jakimi błogosławieństwami będę mogła się cieszyć?”. „Czym ty się tak martwisz? Ja gwarantuję ci, że możesz zostać uczyniona pełną. Czyżbyś zapomniała, że jestem godzien zaufania?”. „To prawda, że jesteś godzien zaufania, lecz niektóre ze sposobów, w jakie przemawiasz, ciągle się zmieniają. Dziś mówisz, że gwarantujesz, iż mogę zostać uczyniona pełną, ale jutro możesz stwierdzić, że to nie jest pewne. Niektórym zaś ludziom mówisz: »Gwarantuję, że ktoś taki jak ty nie może zostać uczyniony pełnym«. Nie wiem, co się dzieje z Twoimi słowami. Po prostu nie mam odwagi im wierzyć”. „Czyli możesz ofiarować samą siebie, czy nie?”. „Co konkretnie miałabym zaofiarować?”. „Swoją przyszłość i swoje nadzieje”. „Z tymi rzeczami bez problemu mogę się rozstać! Główna kwestia to miano »narzędzia kontrastu« – naprawdę nie chcę go nosić. Jeśli usuniesz tę nazwę, będę otwarta na wszystko i będę w stanie wszystko zrobić. Czy nie jest to drobnostka? Czy mógłbyś odebrać mi to miano?”. „To byłoby takie proste, nieprawdaż? Jeśli mogę nadać ci takie miano, to z pewnością mogę również ci je odebrać. Teraz jednak nie pora na to: musisz doświadczyć tego etapu dzieła w całości i dopiero wtedy będziesz mogła zyskać nowe miano. Im bardziej ktoś zachowuje się tak jak ty, tym bardziej potrzebuje pełnić rolę narzędzia kontrastu. Im bardziej obawiasz się być narzędziem kontrastu, tym bardziej będę chciał określać cię tym właśnie mianem. Osobę twojego pokroju trzeba koniecznie surowo dyscyplinować i surowo się z nią rozprawiać. Im bardziej ktoś jest oporny, tym dłużej będzie posługującym i w ostatecznym rozrachunku nic nie zyska”. „Biorąc pod uwagę to, jak gorliwie szukam prawdy, dlaczego nie mogę pozbyć się miana »narzędzia kontrastu«? Podążaliśmy za Tobą przez wszystkie te lata i niemało wycierpieliśmy. Zrobiliśmy dla Ciebie wiele rzeczy. Wychodziliśmy na wiatr i deszcz. Wszyscy jesteśmy u schyłku naszej młodości. Nie zawarliśmy związków małżeńskich ani nie pozakładaliśmy rodzin, a ci spośród nas, którzy to zrobili, porzucili je. Ja sama ukończyłam szkołę średnią, ale kiedy tylko usłyszałam, że przyszedłeś, zrezygnowałam

z pójścia na uniwersytet. A Ty mówisz, że jesteśmy narzędziami kontrastu! Ponieśliśmy takie straty! Robimy wszystkie te rzeczy, a i tak okazuje się, że jesteśmy tylko Twoimi narzędziami kontrastu. Co pomyśla sobie teraz o mnie moi byli koledzy z klasy i rówieśnicy? Kiedy się z nimi spotkam i zapytają o moją pozycję, o mój status, jakże mam się nie wstydzić im odpowiedzieć? Na początku płaciłam każdą cenę z uwagi na moją wiarę w Ciebie, a wszyscy inni wykpiwali mnie jako idiotkę. Mimo tego wciąż podążałam za Tobą i tęskniłam do chwili, gdy nadejdzie mój dzień i będę mogła dać nauczkę tym wszystkim, którzy nie wierzyli. Zamiast tego jednak Ty mówisz mi dzisiaj, że jestem narzędziem kontrastu. Byłabym zadowolona, nawet gdybyś nadał mi najskromniejsze miano, gdybyś pozwolił mi należeć do ludu królestwa! Nawet gdybym nie mogła być Twoją uczennicą czy Twoją powiernicą, wystarczyłoby mi, że jestem po prostu Twoją wyznawczynią! Podążaliśmy za Tobą przez wszystkie te lata, zrezygnowaliśmy z posiadania rodzin i nasze poszukiwania były takie trudne, a w zamian mamy jedynie miano »narzędzi kontrastu«! Porzuciłam dla Ciebie wszystko; zrezygnowałam ze wszystkich ziemskich bogactw. Wcześniej ktoś zapoznał mnie z potencjalnym partnerem. Mężczyzna ten był naprawdę przystojny i dobrze ubrany; był synem pewnego urzędnika wysokiego szczebla. Byłam nim wówczas zainteresowana. Jednak kiedy tylko usłyszałam, że Bóg się ukazał i wykonuje swoje dzieło, że zamierzasz poprowadzić nas do królestwa, że nas udoskonalisz i że każesz nam wykazać się stanowczością i szybko pozostawić wszystko za sobą, wówczas przekonałam się, że nie mam w sobie ani krzty stanowczości! Zebrałam się jednak na odwagę i zerwałam tamtą relację. Później jeszcze kilkakrotnie przysyłał mojej rodzinie podarunki, ale ja na nie nawet nie spojrzałam. Jak myślisz, czy byłam wówczas przygnębiona? Coś, co tak dobrze się zapowiadało, spełzło na niczym. Jak mogłabym nie być przygnębiona? Przez kilka dni byłam tym rozstrojona do tego stopnia, że nie mogłam spać po nocach, ale ostatecznie i tak zrezygnowałam z tego związku. Za każdym razem, kiedy się modliłam, byłam pod działaniem Ducha Świętego, który mówił mi: »Czy jesteś gotowa wszystko dla Mnie poświęcić? Jesteś gotowa ponieść koszty na Moją rzecz?«. Ilekroć rozmyślałam o tych Twoich słowach, zaczynałam płakać. Byłam poruszona i płakałam zasmucona więcej razy niż dzisiaj pamiętam. Rok później usłyszałam, że ten

mężczyzna się ożenił. Nie muszę chyba dodawać, że byłam nieszczęśliwa, ale i tak ostatecznie poświęciłam tę relację ze względu na Ciebie. Nie wspominając już o tym, że wcale nie jem ani nie ubieram się zbyt dobrze – zrezygnowałam z małżeństwa, zrezygnowałam z tego wszystkiego, więc nie powinienś kazać mi pełnić roli narzędzia kontrastu! Zrezygnowałam z małżeństwa, najważniejszego wydarzenia w moim życiu, tylko po to, aby móc zaofiarować Ci siebie! Całe życie człowieka nie jest niczym innym jak tylko poszukiwaniem dobrego partnera, by móc założyć szczęśliwą rodzinę. Ja zaś zrezygnowałam z najlepszego, a teraz zostałam z pustymi rękami i jestem całkiem sama. Dokąd każesz mi pójść? Cierpię przez cały czas, odkąd zaczęłam za Tobą podążać. Nie miałam dobrego życia. Zrezygnowałam z rodziny i kariery, jak również z cielesnych uciech, a ta wysoka cena, jaką wszyscy zapłaciliśmy, i tak nie wystarcza, aby móc cieszyć się Twoimi błogosławieństwami? A teraz jeszcze cała ta sprawa z »narzędziem kontrastu«. Boże, teraz już naprawdę przekroczyłeś wszelkie granice! Spójrz na nas: nie mamy nic, co mogłoby być dla nas oparciem na tym świecie. Niektórzy spośród nas porzucili dzieci, inni pracę albo współmałżonków^a i tak dalej. Zrezygnowaliśmy ze wszystkich cielesnych uciech. Na co jeszcze moglibyśmy mieć nadzieję? Jak mamy dalej trwać na tym świecie? Czy nasze poświęcenia nic nie są dla Ciebie warte? Czy tego nie widzisz? Mamy niską pozycję i brakuje nam charakteru; sami to przyznajemy, ale czy kiedykolwiek zdarzyło się, abyśmy nie zwracali uwagi na to, czego od nas chciałeś? A teraz Ty bezlitośnie nas porzucasz, a za całą »zapłatę« oferujesz nam bycie »narzędziami kontrastu«? Czy nasze poświęcenia zdały się tylko na tyle? W końcu jeśli ludzie spytają mnie, co zyskałam dzięki wierze w Boga, czy mogę podsunąć im pod nos słowo »narzędzie kontrastu«? Jak mam otworzyć usta i powiedzieć, że jestem narzędziem kontrastu? Nie potrafię tego wyjaśnić moim rodzicom ani mojemu niedoszłemu partnerowi. Zapłaciłam tak wielką cenę, a w zamian za to dostaję jedynie to, że mam być narzędziem kontrastu! Ach! Czuję się taka smutna!». (Zaczęła bić się po udach i płakać). „Gdybym powiedział, że teraz nie nadam ci miana narzędzia kontrastu, lecz sprawię, że będziesz należeć do Mojego ludu i każę ci głosić ewangelię; gdybym nadał ci

^a W tekście oryginalnym: „żony”.

odpowiedni status, abyś mogła działać, czy byłabyś w stanie to robić? Co dokładnie zyskałaś z kolejnych etapów tego dzieła? I przytoczyłaś Mi tu nawet całą swoją historię – naprawdę nie masz za grosz wstydu! Mówisz, że zapłaciłaś wysoką cenę, ale nic nie zyskałaś. Czyżbym ci nie powiedział, jakie są Moje warunki pozyskiwania człowieka? Dla kogo jest Moje dzieło? Czy wiesz? Odgrzewasz stare żale! Czy ty jeszcze w ogóle zaliczasz się do istot ludzkich? Czy wszystkich tych cierpień nie znosiłaś z własnej woli? I czy nie znosiłaś ich po to, aby zyskać błogosławieństwa? Czy spełniłaś Moje wymagania? Chcesz jedynie pozyskać błogosławieństwa. Naprawdę nie masz wstydu! Czy Moje wymagania wobec ciebie były kiedykolwiek oparte na przymusie? Jeśli chcesz za Mną podążać, musisz być Mi posłuszną we wszystkim. Nawet nie próbuj negocjować warunków. Koniec końców powiedziałem ci zawczasu, że ta droga jest drogą cierpienia. Jest ona usiana niebezpieczeństwami i niewiele na niej oznak pomyślności. Czyżbyś o tym zapomniała? Powtarzałem to wiele razy. Jeśli jesteś gotowa cierpieć, podążaj za Mną, a jeśli nie jesteś gotowa cierpieć, zatrzymaj się. Nie zmuszam cię. Jesteś wolna – możesz pójść za Mną lub odejść! Jednakże tak właśnie dokonuje się Moje dzieło, a nie mogę opóźniać całego Mojego dzieła ze względu na to, że ty jedna jesteś oporna. Ty być może nie masz ochoty być Mi posłuszną, ale są jeszcze inni, którzy są Mi posłuszni. Wszyscy jesteście beznadziejni! Niczego się nie boicie! Negocjujesz ze Mną swoje warunki; chcesz żyć dalej, czy nie? Robisz plany sama dla siebie, zabiegając o sławę i korzyści. Czyż Moje dzieło nie jest w całości dla was? Jesteś ślepa? Zanim stałem się ciałem, nie byłaś w stanie Mnie zobaczyć i to, co mówisz teraz, można by było wybaczyć; obecnie jednak jestem Bogiem wcielonym i działam pośród was, a ty nadal nie potrafisz Mnie dostrzec? Czego nie rozumiesz? Mówisz, że poniosłaś stratę. A więc Ja stałem się ciałem, aby zbawić was, ludzi pozbawionych nadziei, i wykonałem tak wiele pracy, a wy nawet teraz wciąż się uskarżacie. Czy byłabyś skłonna przyznać, że i Ja cierpiałem? Czyż wszystko to, czego dokonałem, nie było z myślą o was? Przypisuję to miano ludziom stosownie do ich obecnej postawy. Jeśli nazwę cię »narzędziem kontrastu«, to takim właśnie narzędziem od razu będziesz. Analogicznie, jeśli nazwę cię »ludem Bożym«, staniesz się natychmiast ludem Bożym. Jesteś tym, czym cię nazwę. Czyż to wszystko nie dzieje się wskutek kilku słów z Moich ust? I tych kilka słów tak bardzo cię

rozwściecza? Cóż, w takim razie przepraszam! Jeśli nie będziesz Mi posłuszną teraz, w ostatecznym rozrachunku zostaniesz przeklęta. Czy będziesz wówczas szczęśliwa? W ogóle nie zwracasz uwagi na drogę życia, a skupiasz się jedynie na swym własnym statusie i tytule; jakie jest twoje życie? Nie przeczę, że zapłaciłaś wysoką cenę, ale przyjrzyj się własnej postawie i praktyce. Nawet teraz wciąż negocjujesz warunki. Czy to jest postawa, jaką przyjęłaś dzięki swojej stanowczości? Czy masz w sobie jeszcze trochę uczciwości? Czy masz sumienie? Czy to Ja zrobiłem coś złego? Czy Moje wymagania wobec ciebie były błędne? O co chodzi? Chciałbym, abyś przez kilka dni pełniła rolę narzędzia kontrastu, a ty nie chcesz się na to zgodzić. Cóż to jest za przejaw stanowczości? Wszyscy jesteście ludźmi słabej woli, jesteście tchórzami! Karanie ludzi takich jak ty teraz jest rzeczą oczywistą!”. Kiedy to powiedziałem, ona nie rzekła już ani słowa.

Doświadczając teraz tego rodzaju dzieła, musicie mieć pewne zrozumienie etapów Bożego dzieła i metod, za pomocą których zmienia On ludzi. To jedyny sposób na to, by dostąpić jakiegokolwiek przemiany. W waszych poszukiwaniach macie zbyt wiele własnych wyobrażeń, nadziei i wizji przyszłości. Obecne dzieło dokonywane jest po to, aby rozprawić się z waszym pragnieniem statusu i waszymi wygórowanymi zachciankami. Wszystkie te nadzieje, pragnienie statusu oraz błędne wyobrażenia są klasycznymi przejawami szatańskiego usposobienia. Powodem, dla którego takie rzeczy istnieją w ludzkich sercach, jest wyłącznie to, że trucizna szatana nieustannie trawi ludzkie myśli, a ludzie nigdy nie są w stanie rzucić z siebie jarzma tych szatańskich pokus. Żyją pośród grzechu, ale nie wierzą, że jest to grzech, i ciągle sobie myślą: „Wierzmy w Boga, więc On musi obdarzać nas błogosławieństwami i odpowiednio wszystko dla nas organizować. Wierzmy w Boga, więc musimy być lepsi od innych, musimy mieć wyższy status i lepszą przyszłość niż ktokolwiek inny. Ponieważ wierzymy w Boga, musi On obdarzać nas bezgranicznymi błogosławieństwami. Inaczej nie można by tego nazwać wierzeniem w Boga”. Przez wiele lat sposób myślenia, który ludzie obrali, aby przetrwać, wyniszczał ich serca do tego stopnia, że stali się zdraдлиwi, tchórzliwi i podli. Nie dość bowiem, że brak im siły woli i determinacji, to jeszcze stali się także chciwi, butni i samowolni. Zupełnie brak im

determinacji do przekroczenia siebie, a ponadto nie mają ani krzty odwagi, by zrzucić z siebie ograniczenia będące wynikiem tych mrocznych wpływów. Myśli i życia ludzi są tak dalece przegniłe, że ich poglądy na temat wiary w Boga pozostają wciąż nieznosnie, wręcz odrażające, i nawet wtedy, gdy o nich mówią, wprost nie da się tego słuchać. Wszyscy ludzie są tchórzliwi, nieudolni, godni pogardy i słabowici. Nie czują odrazy do sił ciemności, ani nie pałają miłością do światła i prawdy. Zamiast tego, robią, co w ich mocy, aby je odrzucić. Czyż nie takie właśnie są wasze obecne myśli i zapatrywania? „Skoro wierzę w Boga, powinienem być obsypywany błogosławieństwami, a także mieć pewność, że mój status nigdy się nie obniży i pozostanie wyższy niż status niewierzących”. W waszym wnętrzu życie takie zapatrywania nie od roku czy dwóch; myślicie tak już od wielu lat. Wasza wyrachowana mentalność jest aż zanedo rozwinięta. Chociaż dotarliście dzisiaj do tego etapu dzieła, nadal nie zrezygnowaliście ze statusu, tylko ciągle staracie się do niego dążyć i co dnia przyglądacie mu się z głęboką obawą, że któregoś dnia wasza pozycja przepadnie i utracicie dobre imię. Ludzie nigdy nie wyrzekli się pragnienia wygody. Gdy więc teraz osądzam was w ten sposób, zadajcie sobie pytanie, jaki będziecie mieli w ostatecznym rozrachunku stopień zrozumienia? Powiecie, że choć wasz status nie jest wysoki, cieszyliście się wywyższeniem przez Boga. Nie macie wysokiego statusu, ponieważ jesteście niskiego urodzenia, ale zyskujecie status, ponieważ Bóg was wywyższa: jest to coś, czym On was obdarzył. Dzisiaj zaś jesteście w stanie osobiście przyjąć Bożą naukę, Boże karcenie i Boży osąd. Jest to jeszcze większy przejaw tego, że Bóg was wywyższa. Jesteście w stanie osobiście przyjąć Jego obmywanie i wypalanie. To przejaw wielkiej miłości Boga. Przez całe stulecia nie było ani jednej osoby, która otrzymałaby Jego obmywanie i wypalanie i ani jedna osoba nie była w stanie być udoskonalona poprzez Jego słowa. Bóg rozmawia teraz z wami twarzą w twarz, obmywa was, obnażając waszą wewnętrzną buntowniczą postawę: naprawdę jest to Jego wywyższenie. Co mogą zrobić ludzie? Bez względu na to, czy są synami Dawida, czy potomkami Moaba, ludzie są w sumie istotami stworzonymi, które nie mają czym się chwalić. Ponieważ jesteście stworzeniami Boga, musicie wypełniać obowiązki Bożych stworzeń. Nie ma wobec was innych wymagań. Oto jak powinniście się modlić: „O, Boże! Bez względu na to, czy mam wysoką pozycję, czy też

nie, teraz wreszcie rozumiem samego siebie. Jeśli mój status jest wysoki, to dzięki Twojemu wywyższeniu, a jeśli niski, to z uwagi na Twoje zarządzenie. Wszystko jest w Twoich rękach. Ja nie mam żadnych możliwości wyboru ani zażaleń. To Ty zarządziłeś, że mam urodzić się w tej krainie i pomiędzy tymi ludźmi, a ja mam jedynie być w pełni posłuszny Twojemu panowaniu, ponieważ wszystko mieści się w granicach tego, co Ty nakazałeś. Nie zwracam uwagi na status; koniec końców jestem tylko jednym spośród Twoich stworzeń. Jeśli umieścisz mnie w otchłani bez dna lub w jeziorze ognia i siarki, nadal będę tylko jednym ze stworzeń. Jeśli się mną posłużysz, wciąż będę tylko stworzeniem. Jeśli mnie udoskonalisz, i tak nadal będę tylko stworzeniem. Jeśli mnie nie udoskonalisz, wciąż będę Cię kochać, ponieważ nie jestem niczym więcej, jak tylko Twoim stworzeniem. Jestem niczym więcej, jak tylko małą istotą stworzoną przez Pana wszelkiego stworzenia; tylko jednym pośród stworzonych ludzi. To Ty mnie stworzyłeś, a teraz raz jeszcze umieściłeś mnie w swoich rękach, abym był zdany na Twoją łaskę. Jestem gotowy być Twoim instrumentem i Twoim narzędziem kontrastu, ponieważ wszystko jest tym, czym Ty nakazałeś. Nikt nie zdoła tego zmienić. Wszystkie rzeczy i wszystkie zdarzenia są w Twoich rękach”. Kiedy nadejdzie czas, że nie będziesz już więcej skupiać się na statusie, wówczas uwolnisz się od takiego myślenia. Dopiero wtedy będziesz w stanie śmiało i z ufnością poszukiwać i dopiero wtedy serce twoje będzie mogło uwolnić się od wszelkich ograniczeń. Kiedy ludzie już uwolnią się od tych rzeczy, nie będą mieli więcej żadnych trosk. O co troszczy się bowiem teraz większość z was? Ciągłe ogranicza was status i ciągle dbacie o własne perspektywy na przyszłość. Sięgacie po księgę ze słowami Boga i kartkujecie ją, usiłując znaleźć fragmenty poświęcone przeznaczeniu ludzkości, by dowiedzieć się, jakie macie perspektywy na przyszłość i jaki czeka was los. Zastanawiacie się: „Czy naprawdę mam jakiegokolwiek perspektywy na przyszłość? Czyżby Bóg je usunął? Bóg mówi tylko, że jestem narzędziem kontrastu. Jakie są w związku z tym moje perspektywy na przyszłość?”. Jest wam trudno odrzucić wasze perspektywy i wasze przeznaczenie. Jesteście teraz uczniami i zyskaliście pewne zrozumienie tego etapu dzieła. Nie odrzuciliście jednak nadal swego pragnienia statusu. Gdy status wasz jest wysoki, szukacie gorliwie, lecz kiedy jest niski, nie chcecie już poszukiwać. Ciągłe macie na uwadze błogosławieństwa płynące

ze statusu. Dlaczego większość ludzi nie jest w stanie wyzwolić się od negatywnej postawy? Czyż nie jest to zawsze spowodowane niewesołymi perspektywami na przyszłość? Gdy tylko ukazują się Boże wypowiedzi, pędzicie, by przekonać się, jaki naprawdę jest wasz status i jaka jest wasza tożsamość. Status i tożsamość stawiacie na pierwszym miejscu, zaś wizję dopiero na drugim. Na trzecim jest to, w co macie wkroczyć, a na czwartym jest obecna wola Boga. Najpierw sprawdzacie, czy nadane wam przez Boga miano „narzędzia kontrastu” zmieniło się, czy też nie. Czytacie i czytacie, a kiedy widzicie, że miano „narzędzia kontrastu” zostało usunięte, jesteście szczęśliwi i nieustannie dziękujecie Bogu i wychwalacie Jego wielką moc. Kiedy jednak tylko spostrzeżecie, że nadal jesteście narzędziami kontrastu, ogarnia was zniechęcenie i natychmiast tracicie całą energię w swoich sercach. Im więcej będziesz poszukiwać w ten sposób, tym mniejsze plony zbierzesz. Im większe u człowieka pragnienie statusu, tym surowiej trzeba będzie z nim postępować i tym bardziej będzie musiał przejść wielkie oczyszczenie. Tacy ludzie są zupełnie nic nie warc! Trzeba koniecznie się z nimi rozprawić i odpowiednio ich osądzić, aby na dobre wyzbyli się takiego myślenia. Jeśli w ten sposób będziecie podążać za Mną do samego końca, nie zbierzecie żadnych plonów. Ci, którzy nie dążą do osiągnięcia życia, nie będą mogli zostać przeobrażeni; ci, którzy nie łakną prawdy, nie będą mogli jej pozyskać. Nie skupiasz się na dążeniu do osobistej przemiany i wkroczenia w życie; ciągle skupiony jesteś na swych wygórowanych pragnieniach i rzeczach, które krępują jedynie twoją miłość do Boga i nie pozwalają ci się do Niego zbliżyć. Czyż rzeczy te mogą cię przemienić? Czy są w stanie wprowadzić cię do królestwa Bożego? Jeśli celem twojego dążenia nie jest poszukiwanie prawdy, to równie dobrze możesz skorzystać z obecnej okazji i powrócić do świata, aby tam spróbować swych sił. Naprawdę nie warto marnować czasu w ten sposób: po co się tak dręczyć? Czyż nie mógłbyś cieszyć się najróżniejszymi rzeczami na tym pięknym świecie? Pieniądze, piękne kobiety, status, próżność, rodzina, dzieci i tak dalej; czyż wszystkie te wytwory świata nie są najlepszymi rzeczami, jakimi mógłbyś się cieszyć? Jakież pożytek z tego, że kręcisz się tutaj, szukając miejsca, w którym mógłbyś być szczęśliwy? Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie mógłby odpocząć, więc dlaczego ty miałbyś mieć wygodne miejsce? Czemuż miałby On stworzyć ci piękne miejsce odpoczynku? Czy

to możliwe? Oprócz Mojego osądu, możesz dziś jedynie otrzymać nauki o prawdzie. Nie możesz znaleźć u Mnie pociechy ani też życia usłanego różami, o którym myślisz we dnie i w nocy. Ja nie obdarzę cię bogactwami tego świata. Jeśli będziesz szczerze podążać za Mną, jestem gotów dać ci całą drogę życia i sprawić, że będziesz jak ryba wrzucona z powrotem do wody. Jeśli nie będziesz szczerze za Mną podążać, odbiorę ci to wszystko. Nie mam ochoty ofiarować słów z ust Moich ludziom, którzy są tylko żądni wygody i którzy są dokładnie tacy sami, jak świnie i psy!

JAK OSIĄGANE SĄ EFEKTY DRUGIEGO ETAPU DZIEŁA PODBOJU

Praca posługujących stanowiła pierwszy etap dzieła podboju. Dzisiaj zaś trwa drugi etap tego dzieła. Dlaczego w ramach dzieła podboju mowa jest również o doskonaleniu? Chodzi o stworzenie podwalin na przyszłość. Dziś trwa końcowy etap dzieła podboju; potem nastąpi czas doświadczania wielkiego ucisku, który wyznaczy oficjalny początek udoskonalania rodzaju ludzkiego. Obecnie sprawą najważniejszą jest podbój, lecz jest teraz również pora na pierwszy krok w procesie doskonalenia. Tym, czego ten pierwszy krok wymaga, jest udoskonalenie ludzkiej wiedzy i posłuszeństwa, które to atrybuty, w sposób naturalny, tworzą fundament dla dzieła podboju. Jeśli masz zostać udoskonalony, musisz potrafić pozostać nieugiętym pośród przyszłego ucisku i dawać z siebie wszystko, aby szerzyć kolejny etap dzieła. To właśnie znaczy być doskonalonym i taki czas nastanie także wtedy, gdy ludzie zostaną całkowicie pozyskani przez Boga. Dzisiaj zaś mówimy o byciu podbitym, a to jest to samo co rozmowa o doskonaleniu. Jednak dzieło, które dokonuje się dzisiaj, jest podstawą dla udoskonalenia w przyszłości. Aby zostać udoskonalonym, ludzie muszą doświadczyć przeciwności, a to doświadczanie przeciwności musi mieć solidną podstawę w tym, że zostało się podbitym. Jeśli ludzie pozbawieni będą dzisiejszej podstawy – jeśli nie zostaną całkowicie podbici – to wówczas trudno im będzie pozostać nieugiętymi w trakcie następnego etapu dzieła. Ostatecznym celem nie jest jednak samo podbicie człowieka. Jest to tylko jeden etap w świadectwie o Bogu wobec szatana. Ostatecznym celem jest udoskonalenie, a jeśli nie zostaniesz udoskonalony, to równie dobrze można spisać cię na straty. Twoja prawdziwa postawa stanie się widoczna jedynie w obliczu przyszłych przeciwności. To znaczy, dopiero wtedy widoczne będzie to, jak czysta jest twoja miłość do Boga. Oto, co dzisiaj mówią ludzie: „Musimy być posłuszni Bogu, bez względu na to, co czyni. Jesteśmy więc skłonni być narzędziem kontrastu, zdolnym ukazać wielką moc Boga i Jego usposobienie. Niezależnie od tego, czy Bóg będzie dla nas dobry, czy nas przeklnie, czy też nas osądzi, i tak jesteśmy Mu wdzięczni”. Fakt, iż tak właśnie mówisz, dowodzi jedynie, że dysponujesz pewną śladową wiedzą, ale to, czy da się ją zastosować w praktyce, zależy od tego, czy

wiedza ta jest rzeczywista, czy nie. To, że ludzie mają dziś takie rozeznanie i taką wiedzę, jest efektem dzieła podboju. O tym zaś, czy możesz zostać udoskonalony, można będzie się przekonać dopiero w obliczu przeciwności, i w owym to czasie okaże się, czy naprawdę kochasz Boga z głębi serca. Jeśli twoja miłość rzeczywiście jest czysta, to wówczas powiesz: „Jesteśmy narzędziami kontrastu; jesteśmy stworzeniami w rękach Boga”. Szerząc zaś ewangelię pośród narodów pogańskich, będziesz mówił: „Ja pełnię tylko służbę. Wykorzystując tkwiące w nas skażone skłonności, Bóg powiedział wszystkie te rzeczy, aby ukazać nam swoje sprawiedliwe usposobienie. Gdyby wszystkich tych rzeczy nie powiedział, nie byłibyśmy w stanie Go ujrzyć ani pojąć Jego mądrości, ani też otrzymać tak wspaniałego zbawienia i tak wielkich błogosławieństw”. Jeśli rzeczywiście będziesz miał taką wiedzę, płynącą z doświadczenia, to wówczas to wystarczy. Jednakże wiele rzeczy, które dziś mówisz, nie jest popartych żadną wiedzą i stanowi jedynie garść pustych sloganów: „Jesteśmy narzędziami kontrastu i posługującymi; pragniemy zostać podbici i składać donośne świadectwo o Bogu...” To, że wykrzykujesz takie rzeczy w głos, nie oznacza jeszcze, że posiadasz rzeczywistość, ani też nie dowodzi, że masz postawę. Musisz mieć rzetelną wiedzę, a wiedza ta musi zostać poddana próbie.

Powinieneś przeczytać więcej wypowiedzi, które Bóg wyraził w tym czasie, i porównywać do nich swe czyny: to bezsprzeczny fakt, że jesteś w rzeczy samej tylko narzędziem kontrastu! Jaki jest dzisiaj zakres twojej wiedzy? Twoje idee, myśli, zachowanie, twoje słowa i czyny – czyż wszystkie one nie stanowią jedynie kontrastu wobec sprawiedliwości i świętości Boga? Czyż nie są przejawami skażonego usposobienia, ujawnionego przez Boże słowa? Twoje myśli i idee, twoje motywacje oraz skażenie ujawnione w twoim wnętrzu tym wyraźniej ukazują sprawiedliwe usposobienie Boga, jak również Jego świętość. Bóg także narodził się w tej plugawej krainie, lecz pozostaje niesplamiony jej plugastwem. Żyje w tym samym brudnym świecie, co ty, lecz posiada rozum i zdolność postrzegania, a ponadto gardzi brudem i plugastwem. Ty sam możesz nawet nie być w stanie wykrzyć niczego plugawego w swoich słowach i czynach, lecz On potrafi to zrobić i wytyka ci te rzeczy. Te twoje stare wady – twój brak kultury duchowej, przenikliwości i rozsądku oraz twój zacofany styl życia – zostały teraz wydobyte na światło dzienne poprzez dzisiejsze objawienia. Tylko

dzięki temu, że Bóg przyszedł na ziemię, by podjąć takie dzieło, ludzie są w stanie oglądać Jego świętość i sprawiedliwe usposobienie. On zaś osądza cię i karci, sprawiając, że zyskujesz zrozumienie; czasem zaś objawia się przy tym twoja demoniczna natura, a wówczas On wskazuje ci jej przejawy. Zna bowiem istotę człowieka od podszewki. Żyje pośród was, spożywa ten sam pokarm, co ty, i przebywa w tym samym otoczeniu, lecz pomimo tego wie więcej; potrafi cię obnażyć i przejrzeć skażoną istotę człowieczeństwa. Niczego zaś nie ma w większej pogardzie niż filozofii życiowej człowieka, jego nieuczciwości i fałszywości. Szczególną odrazę czuje zaś do cielesnych interakcji międzyludzkich. Być może filozofie życiowe człowieka nie są Bogu zbyt dobrze znane, lecz potrafi On wyraźnie dostrzec i obnażyć przejawiane przez ludzi skażone skłonności. Działa zatem w ten sposób, że przemawia i poucza człowieka poprzez te rzeczy, posługując się nimi, aby osądzać ludzi i ukazywać swoje własne sprawiedliwe i święte usposobienie. W ten sposób ludzie stają się narzędziami kontrastu wobec Jego dzieła. Jedynie Bóg wcielony jest w stanie objaśnić skażone skłonności człowieka i wszystkie szpetne oblicza szatana. A chociaż cię nie karze, a jedynie posługuje się tobą jako narzędziem kontrastu wobec Jego sprawiedliwości i świętości, czujesz się zawstydzony i nie znajdujesz miejsca, gdzie mógłbyś się ukryć, gdyż jesteś aż zanieczyszczony. On zaś przemawia, posługując się tymi rzeczami, które zostały ujawnione w człowieku, i dopiero wtedy, gdy sprawy te zostają wydobyte na światło dzienne, ludzie uświadamiają sobie, jak święty jest Bóg. Nie przeoczy On bowiem nawet najdrobniejszej skazy w ludziach ani nawet plugawych myśli na dnie ich serc. Jeśli ludzkie słowa i czyny stoją w sprzeczności z Jego wolą, to nie usprawiedliwia ich i nie wybacza. W Jego słowach nie ma miejsca na ludzkie plugastwo ani żaden inny brud – wszelka nieczystość musi zostać wydobyta na światło dzienne. Dopiero wtedy widać, że Bóg naprawdę nie jest taki, jak człowiek. Jeśli w ludziach jest choćby odrobina plugastwa, Bóg wprost ich nie znosi. Są nawet takie chwile, gdy ludzie nie są w stanie tego zrozumieć i mówią: „Boże, czemu jesteś taki zagniewany? Dlaczego nie masz względu na ludzkie słabości? Czemu nie możesz być wobec nas bardziej wyrozumiały? Dlaczego jesteś tak bezduszny względem człowieka? Przecież to jasne, że wiesz, do jakiego stopnia ludzie zostali skażeni, więc dlaczego mimo to tak ich traktujesz?”. Bóg nienawidzi grzechu i czuje do

niego wstręt, zwłaszcza zaś oburza się wtedy, gdy są w tobie jakiekolwiek oznaki nieposłuszeństwa. Kiedy ujawniasz buntownicze usposobienie, dostrzega to i jest głęboko rozgoryczony – niezwykle wprost rozgoryczony. Właśnie poprzez takie rzeczy przejawia się Jego usposobienie i to, czym Bóg jest. Kiedy więc dla porównania spojrzysz na siebie, zobaczysz, że choć Bóg spożywa ten sam pokarm co człowiek, nosi to samo odzienie, raduje się tymi samymi rzeczami, co ludzie, a także żyje i przebywa z nimi, nie jest jednak taki jak oni. Czyż nie takie jest znaczenie narzędzia kontrastu? To właśnie przez te ludzkie przywary objawia się Boża moc; to ciemność sprawia, że tym wyraźniej widać istnienie bezcennego światła.

Bóg, rzecz jasna, nie czyni was narzędziami kontrastu tak po prostu i bez żadnego powodu. Chodzi raczej o to, że dopiero gdy dzieło to przynosi owoce, staje się oczywiste, że buntownicza natura człowieka stanowi kontrast wobec sprawiedliwego usposobienia Boga, a wy macie szansę poznać naturalne przejawy Jego sprawiedliwego usposobienia tylko dlatego, że jesteście narzędziami kontrastu. Jesteście osądzeni i karceni z uwagi na swe buntownicze skłonności, lecz to one także czynią was narzędziami kontrastu i to z uwagi na nie otrzymujecie wielką łaskę, jaką obdarza was Bóg. Wasza buntowniczność stanowi bowiem kontrast wobec wszechmocy i mądrości Boga i to także ze względu na nią zyskaliście tak wspaniałe zbawienie oraz wielkie błogosławieństwa. Choć jesteście raz za razem przeze Mnie sądzeni, otrzymaliście wspaniałe zbawienie, jakim człowiek nigdy wcześniej nie został obdarzony. Dzieło to ma dla was przeogromne znaczenie. Bycie „narzędziem kontrastu” również jest dla was niezwykle cenne: zostajecie zbawieni, zyskaliście łaskę zbawienia, ponieważ jesteście narzędziem kontrastu; czyż zatem narzędzie takie nie ma najwyższej wartości? Czyż nie ma największego znaczenia? Dlatego, że żyjecie w tej samej sferze, w tej samej plugawej krainie, co Bóg, jesteście narzędziami kontrastu i otrzymujecie najwspanialsze zbawienie. Gdyby Bóg nie stał się ciałem, któż byłby dla was miłosierny i któż by się troszczył o was, ludzi tak niskiego stanu? Ktoż by o was dbał? Gdyby Bóg nie stał się ciałem, aby działać pośród was, kiedy otrzymalibyście to zbawienie, którego nigdy nie zyskali ci, co żyli przed wami? Gdybym Ja nie stał się ciałem, aby o was dbać i osądzać wasze grzechy, to czyż już dawno temu nie wpadlibyście do Hadesu? Gdybym Ja nie stał się ciałem

i nie ukorzył się pośród was, jak moglibyście nadawać się do tego, aby być kontrastem wobec sprawiedliwego usposobienia Boga? Czyż nie jesteście narzędziem kontrastu dlatego, że przybrałem ludzką postać i wszedłem między was, aby umożliwić wam zyskanie najwspanialszego zbawienia? Czyż nie otrzymujecie tego zbawienia właśnie dlatego, że Ja stałem się ciałem? Gdyby Bóg nie stał się ciałem, aby żyć z wami, czy mimo tego zdołalibyście się zorientować, że wieiecie żywot podlejszy niż psy i świnie w tym istnym ludzkim piekle? Czyż nie jesteście karceni i osądzani dlatego, że jesteście narzędziem kontrastu wobec Mojego dzieła w ciebie? Nie ma dla was bardziej odpowiedniego zajęcia niż praca narzędzi kontrastu, gdyż właśnie dlatego, że nimi jesteście, zostaniecie zbawieni podczas sądu. Czyż nie macie poczucia, że to, iż nadajecie się do pełnienia funkcji narzędzi kontrastu, jest największym błogosławieństwem w waszym życiu? Wykonujecie jedynie pracę narzędzi kontrastu, a otrzymujecie takie zbawienie, jakim nigdy wcześniej nie byliście obdarzeni ani jakiego nawet sobie nie wyobrażaliście. Dziś waszym obowiązkiem jest być narzędziem kontrastu, zaś waszą zasłużoną nagrodą jest możliwość cieszenia się wiekuistymi błogosławieństwami w przyszłości. Zbawienie, które zyskujecie, nie jest jakimś efemerycznym wglądem w rzeczywistość ani przemijającą wiedzą przydatną tylko w dniu dzisiejszym, lecz znacznie większym błogosławieństwem: wieczną kontynuacją życia. Choć posłużyłem się „narzędziem kontrastu”, aby was podbić, powinniście wiedzieć, że to zbawienie i błogosławieństwo jest wam dane, aby was pozyskać. Jest wam dane z myślą o podboju, ale także po to, abym mógł was lepiej zbawić. To fakt, że jesteście „narzędziami kontrastu”, ale jesteście nimi przez wasze buntownicze skłonności i właśnie z uwagi na to zyskaliście błogosławieństwa, jakich nikt nigdy nie dostąpił. Dzisiaj przejrzelście i zaczęliście słyszeć; jutro otrzymacie łaski, a nawet więcej – zostaniecie obficie pobłogosławieni. Czyż zatem narzędzia kontrastu nie mają wielkiej wartości? Efekty dzisiejszego dzieła podboju osiągnąć są ze względu na to, że wasze buntownicze skłonności pełnią funkcję narzędzi kontrastu. To znaczy, punktem kulminacyjnym drugiego karcenia i osądzania jest wykorzystanie waszego plugastwa i buntowniczności jako narzędzia kontrastu, pozwalających wam ujrzeć sprawiedliwe usposobienie Boga. Kiedy raz jeszcze staniecie się posłuszni podczas drugiego osądzania

i karcenia, wówczas otwarcie ukaże się przed wami pełnia sprawiedliwego usposobienia Boga. Oznacza to, że kiedy zakończy się czas przyjmowania przez was dzieła podboju, wtedy przestaniecie także pełnić obowiązki narzędzia kontrastu. Nie jest Moim zamiarem przyklepanie wam etykietek. Zamiast tego wykorzystuję waszą funkcję posługujących, by przeprowadzić pierwsze dzieło podboju, ukazując wam sprawiedliwe i nienaruszalne usposobienie Boga. Dzięki przeciwwadze, jaką stanowią, i poprzez waszą buntowniczość, pełniącą funkcję narzędzia kontrastu, osiągane są rezultaty drugiego dzieła podboju, objawiającego wam pełnię sprawiedliwego usposobienia Boga, które nie zostało w pełni ujawnione za pierwszym razem. Sprawiedliwe usposobienie Boga zostaje wam ukazane w całości, a także wszystko, czym On jest – na co składają się mądrość, cudowność i nieskalana świętość Jego dzieła. Rezultat takiego dzieła osiągany jest poprzez podbój w różnych okresach i poprzez różne stopnie osądu. Im bardziej osąd ten zbliża się do swego szczytowego punktu, tym bardziej ujawnia buntownicze skłonności ludzi i tym skuteczniejszy jest podbój. Całość sprawiedliwego usposobienia Boga staje się oczywista w czasie trwania tego właśnie dzieła podboju. Dzieli się ono na dwa etapy, ma też różne fazy i stopnie, przez co różne są oczywiście także i osiągane efekty. Oznacza to, że stopień, w jakim ludzie podporządkowują się Bogu, staje się coraz bardziej dogłębny. Dopiero potem ludzie mogą zostać w pełni sprowadzeni na właściwą drogę, wiodącą do udoskonalenia. Dopiero gdy wypełnione zostanie całe dzieło podboju (kiedy drugi sąd osiągnie już swój końcowy efekt) ludzie nie będą już sądzeni, lecz będą mogli wejść na właściwą ścieżkę doświadczania życia. Sąd bowiem reprezentuje podbój, podbój zaś przybiera formę sądu i karcenia.

Bóg stał się ciałem w najbardziej zacofanym i plugawym ze wszystkich miejsc i tylko w ten sposób jest On w stanie wyraźnie ukazać pełnię swego świętego i sprawiedliwego usposobienia. Jak zatem ukazuje się Jego sprawiedliwe usposobienie? Ukazuje się ono, gdy Bóg osądza grzechy człowieka, kiedy osądza szatana, gdy czuje odrazę do grzechu i kiedy gardzi wrogami, którzy stawiają Mu opór i buntują się przeciwko Niemu. Słowa, które dziś wypowiadam, mają osądzić grzechy człowieka i jego nieprawość oraz przekląć jego nieposłuszeństwo. Nieuczciwość i fałsz człowieka, jego słowa i czyny – wszystko, co stoi w sprzeczności z wolą Bożą – musi zostać

poddane sądowi, a wszelkie przykłady człowieczego nieposłuszeństwa muszą zostać potępione jako grzech. Słowa Boga obracają się wokół zasad sądu: wykorzystuje On sąd nad ludzką nieprawością, przekleństwo ludzkiej buntowniczości i obnażenie szpetnych oblicz człowieka, by ukazać swe własne sprawiedliwe usposobienie. Jego świętość reprezentuje Jego sprawiedliwe usposobienie a tak naprawdę właśnie świętość Boga jest Jego sprawiedliwym usposobieniem. Wasze skażone usposobienia stanowią zaś kontekst dla dzisiejszych słów – używam ich, aby przemawiać i sądzić, i aby przeprowadzać dzieło podboju. To jedynie jest prawdziwym dziełem i tylko to sprawia, że świętość Boga jaśnieje w całej pełni. Jeśli nie ma w tobie żadnych oznak skażonego usposobienia, to wówczas Bóg nie będzie cię sądził ani nie ukaze ci swego sprawiedliwego usposobienia. Ponieważ jednak masz skażone usposobienie, Bóg nie daruje ci winy i w tym właśnie ukazuje się Jego świętość. Gdyby Bóg dostrzegał, że zepsucie i buntowniczość człowieka są aż nazbyt wielkie, lecz nie zabierałby w tej sprawie głosu ani cię nie sądził, ani też nie karmił cię za twą nieprawość, dowodziłoby to, że nie jest On Bogiem, gdyż nie miałby wówczas w sobie ani śladu nienawiści wobec grzechu i sam byłby nie mniej zepsuty od człowieka. Dziś sądzę cię właśnie z uwagi na twoje zepsucie i karcę cię ze względu na twoje skażenie i skłonność do buntu. Nie obnoszę się przed wami ze swoją mocą ani nie gnębię was rozmyślnie; robię to wszystko, ponieważ wy, którzy urodziliście się w tej krainie plugastwa, zostaliście nim tak dogłębnie skażeni. Po prostu zatraciliście swoją uczciwość i człowieczeństwo, niczym świnie w chlewie. To właśnie z powodu waszego plugastwa i zepsucia jesteście sądzeni, a Ja daję wam odczuć Mój gniew. I właśnie ze względu na sąd zawarty w tych słowach byliście w stanie ujrzeć, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym i świętym. Właśnie też z uwagi na Jego świętość i sprawiedliwość sądzi On was i spuszcza na was swój gniew; to właśnie dlatego, że Bóg widzi buntowniczość ludzkości, ujawnia On swoje sprawiedliwe usposobienie. Plugastwo i zepsucie ludzkości ujawnia świętość Boga. Wystarcza to, by pokazać, że jest On Bogiem samym, który jest święty i nieskalany, a jednak żyje w krainie plugastwa. Jeśli ktoś tarza się w błocie z innymi i nie ma w nim nic świętego ani też nie posiada sprawiedliwego usposobienia, to nie nadaje się do tego, by osądzać ludzką niegodziwość, ani też nie jest godzien tego, by sprawować sąd nad człowiekiem. Jakżeby ludzie, którzy

są tak samo zepsuci jak inni, mieli sądzić tych, którzy są im podobni? Jedyne sam święty Bóg jest w stanie osądzać całą zepsutą ludzkość. Jakże człowiek miałby osądzać ludzkie grzechy? Jakże człowiek miałby dostrzec grzechy człowieka, i jak mógłby mieć prawo je potępiać? Gdyby zaś Bóg nie nadawał się do tego, by osądzać grzechy człowieka, to jakże mógłby być sprawiedliwym Bogiem samym? To dlatego, że ludzie ujawniają skażone usposobienia, Bóg przemawia, aby ich osądzić, i dopiero wtedy ludzie mogą dostrzec, że jest Bogiem świętym. Kiedy sędzi i karci człowieka za jego grzechy, cały czas je obnażając, nikt i nic nie jest w stanie uniknąć sądu. Bóg sędzi bowiem wszystko, co plugawe, i tylko przez to można stwierdzić, że Jego usposobienie ujawnia się jako sprawiedliwe. Gdyby było inaczej, jak można by było mówić, że jesteście narzędziami kontrastu zarówno z nazwy, jak i w rzeczywistości?

Istnieje wielka różnica pomiędzy dziełem dokonanym w Izraelu a dziełem dzisiejszym. Jahwe kierował bowiem życiem Izraelitów i nie było wówczas tak wiele karcenia i osądzania, ponieważ w owym czasie zbyt mało rozumieli oni ze świata i niewiele mieli skażonych skłonności. W tamtych czasach Izraelici byli posłuszni Jahwe bez zastrzeżeń. Kiedy kazał im wznosić ołtarze, czym prędzej je wznosili; kiedy kazał im zakładać kapłańskie szaty, także Go słuchali. W owych dniach Jahwe był niczym pasterz dbający o swą trzodę, owce zaś posłusznie szły za swym pasterzem i skubały trawę na pastwisku. Jahwe kierował ich życiem, wskazując im, jak mają jeść, jak się ubierać, mieszkać i podróżować. Nie był to jeszcze czas na objawienie Bożego usposobienia, ponieważ rodzaj ludzki był wówczas w powijkach. Niewiele tylko ludzi było skłonnych do buntu lub wrogo nastawionych, pośród rodzaju ludzkiego nie było wiele plugastwa, ludzie nie mogli więc pełnić roli narzędzia kontrastu wobec Bożego usposobienia. To właśnie poprzez ludzi, którzy pochodzą z krainy plugastwa, objawia się świętość Boga. Dziś wykorzystuje On zepsucie objawione w tych ludziach z krainy plugastwa i sędzi ich, i w ten oto sposób, pośród sądu, objawione zostaje to, czym Bóg jest. Dlaczego zaś sędzi? Jest w stanie wypowiadać słowa sądu, ponieważ ma grzech w pogardzie. Jakże mógłby być tak zagniewany, gdyby nie czuł odrazy wobec buntowniczych skłonności rodzaju ludzkiego? Gdyby nie było w Nim obrzydzenia, nie było niesmaku, gdyby nie zwracał uwagi na buntowniczkość ludzi, dowodziłoby to, że jest

równie plugawy, jak człowiek. Tymczasem jest On w stanie sądzić i karcić człowieka dlatego, że czuje wstręt do plugastwa, a w Nim samym nie ma tego, co napawa go wstrętem. Gdyby były w Nim także opór i skłonność do buntu, nie gardziłby tymi, którzy są oporni i do buntu skorzy. Gdyby dzieło dni ostatecznych dokonywane było w Izraelu, nie miałoby ono żadnego znaczenia. Dlaczego jest ono realizowane w Chinach, tym najmroczniejszym i najbardziej zacofanym zakątku świata? Jest tak, aby można było ukazać Bożą świętość i sprawiedliwość. Krótko mówiąc, im mroczniejsze miejsce, tym wyraźniej objawia się świętość Boga. Tak naprawdę wszystko to ma na celu dobro dzieła Bożego. Dopiero dziś zdajecie sobie sprawę, że Bóg zstąpił z nieba, aby stanąć pośród was, jaśniejący na tle waszego plugastwa i skłonności do buntu, i dopiero teraz znacie Boga. Czyż nie jest to największe wywyższenie? W istocie, jesteście grupą ludzi mieszkających w Chinach, którzy zostali wybrani. Ponieważ zaś zostaliście wybrani i cieszyacie się łaską Boga, i ponieważ nie jesteście godni dostąpić tak wielkiej łaski, pokazuje to, że jest to dla was niezwykle wywyższenie. Bóg ukazał się wam i objawił wam w całości swoje święte usposobienie oraz obdarzył was tym wszystkim, sprawiając, że cieszyliście się wszystkimi błogosławieństwami, jakie tylko mogły na was spłynąć. Nie tylko bowiem zakosztowaliście sprawiedliwego usposobienia Boga, lecz, co ważniejsze, zakosztowaliście Bożego zbawienia, Bożego odkupienia i bezgranicznej, nieskończonej Bożej miłości. Wy, najbardziej plugawi ze wszystkich ludzi, dostąpiliście tak wielkiej łaski – czyż zatem nie jesteście błogosławieni? Czyż w ten sposób Bóg was nie wywyższa? Wy, ludzie, macie najniższy status ze wszystkich stworzeń; jesteście z natury niegodni cieszyć się tak wielkim błogosławieństwem, lecz Bóg uczynił wyjątek, wywyższając cię. Czy nie czujesz się zawstydzony? Jeśli nie będziesz w stanie wypełnić swego obowiązku, z czasem zaczniesz odczuwać wstyd za samego siebie i zaczniesz sam siebie karać. Dziś natomiast nie jesteś dyscyplinowany ani karany. Twoje ciało jest całe i zdrowe, jednak w ostatecznym rozrachunku słowa te cię zawstydzą. Jak dotąd nikogo jeszcze otwarcie nie skarciłem. Moje słowa mogą być surowe, ale jak zachowuję się względem ludzi? Pocieszam ich, nawołuję i upominam. Robię to tylko po to, by was zbawić. Czy naprawdę nie pojmujecie Mejej woli? Powinniście rozumieć to, co mówię, i czerpać z tego natchnienie. Dopiero teraz jest wielu ludzi,

którzy to rozumieją. Czyż nie jest to błogosławieństwo wynikające z bycia narzędziem kontrastu? Czy bycie takim narzędziem nie jest największym błogosławieństwem? Ostatecznie, kiedy pójdziecie szerzyć ewangelię, będziecie mówić tak: „Jesteśmy typowymi narzędziami kontrastu”. Wówczas spytają cię: „Co to znaczy, że jesteście typowymi narzędziami kontrastu?”. Ty zaś odpowiesz: „Stanowimy kontrast wobec dzieła Bożego i wobec wielkiej mocy Boga. Nasza buntowniczność wydobywa na światło dzienne pełnię sprawiedliwego usposobienia Boga. Jesteśmy przedmiotami służebnymi w Jego dziele dni ostatecznych, jesteśmy dodatkami do Jego dzieła a także narzędziami w tym dziele”. Kiedy to usłyszą, będą zaintrygowani. Następnie powiesz im: „Jesteśmy przykładami i wzorcami ukończenia przez Boga dzieła w całym wszechświecie i Jego podboju całego rodzaju ludzkiego. Bez względu na to, czy jesteśmy święci, czy plugawi, w sumie i tak zostaliśmy obficie pobłogosławieni od was, ponieważ oglądaliśmy Boga i poprzez szansę na to, że On nas podbije, ukazała się Jego wielka moc. I właśnie dlatego, że jesteśmy plugawi i skażeni, tym wyraźniej objawiło się Jego sprawiedliwe usposobienie. Czy jesteście w stanie złożyć takie świadectwo o dziele Bożym dni ostatecznych? Nie macie do tego prawa! To tylko nas Bóg wywyższył! Choć nie wolno nam popadać w pychę, możemy z dumą wychwalać Boga, ponieważ nikt nie może odziedziczyć tak wielkiej obietnicy i nikt nie może cieszyć się tak wielkim błogosławieństwem. Odczuwamy niezmierną wdzięczność, że my, którzy jesteśmy tak bardzo zepsuci, możemy działać jako narzędzia kontrastu w Bożym planie zarządzania”. A kiedy spytają: „O jakie przykłady i wzorce chodzi?”, powiesz im: „Jesteśmy najbardziej zbuntowanymi i zepsutymi przedstawicielami całego rodzaju ludzkiego, zostaliśmy najgłębiej skażeni przez szatana i jesteśmy najbardziej zacofani i podli z całego cielesnego stworzenia. Jesteśmy klasycznymi przykładami ludzi, którymi posługiwał się szatan. Dziś zaś zostaliśmy wybrani przez Boga jako pierwsi przedstawiciele rodzaju ludzkiego, którzy mają zostać podbici, i ujrzeliśmy sprawiedliwe usposobienie Boga i odziedziczyliśmy Jego obietnicę. Jesteśmy teraz wykorzystywani do tego, by podbić więcej ludzi, przez co jesteśmy przykładami i wzorcami tych spośród rodzaju ludzkiego, którzy są podbici”. Nie ma świadectwa lepszego od tych słów i to właśnie jest twoje najlepsze doświadczenie.

WEWNĘTRZNA PRAWDA DZIEŁA PODBOJU (2)

Kiedys dążyliście do tego, by rządzić jako królowie, a dziś musicie dopiero zupełnie się tego wyrzec. Tymczasem wciąż chcecie sprawować królewską władzę, podtrzymywać niebo i podpierać ziemię. Rozważ więc teraz następującą kwestię: czy posiadasz takie kwalifikacje? Czyż nie jest to kompletnie niedorzeczne pragnienie? Czy to, do czego dążycie i czemu poświęcacie tyle uwagi, w ogóle jest realne? Brakuje wam nawet zwykłego człowieczeństwa – czyż to nie żałosne? Dlatego dziś mówię wyłącznie o poddaniu się dziełu podboju, dawaniu świadectwa, poprawie charakteru i wejściu na ścieżkę prowadzącą do bycia udoskonalonym – i o niczym innym nawet nie wspominam. Niektórzy ludzie są znużeni nieskażoną prawdą, a kiedy słyszą o zwykłym człowieczeństwie i poprawie charakteru, wzbiera w nich niechęć. Ci, którzy nie kochają prawdy, niełatwo poddają się doskonaleniu. Dopóki realizujecie dziś wejście i krok po kroku postępujecie zgodnie z wolą Boga – czyż można was odrzucić? Po tym jak Bóg dokonał w Chinach kontynentalnych tak wielkiego dzieła – dzieła na tak wielką skalę – i po tym, jak wypowiedział tak wiele słów, czyż mógłby zrezygnować w połowie drogi? Czyż mógłby poprowadzić ludzi w bezdenną otchłań? Kluczową sprawą jest dzisiaj to, że musicie poznać istotę człowieka, musicie się dowiedzieć, w co powinniście wejść. Musicie też rozmawiać o wkraczaniu w życie, o zmianach usposobienia, o tym, jak faktycznie poddać się podbojowi i w jaki sposób być w pełni posłusznymi Bogu, jak dawać o Nim ostateczne świadectwo i jak osiągnąć posłuszeństwo aż do śmierci. Musisz skoncentrować się na tych właśnie sprawach; to zaś, co nie jest realistyczne ani istotne, musi w pierwszej kolejności zostać odłożone na bok i pominięte. W dniu dzisiejszym powinienes sobie uświadomić, jak należy poddać się podbojowi i jak zachowują się ludzie, którzy zostali podbici. Możesz mówić, że zostałeś podbity: czy jednak zdobędziesz się na posłuszeństwo aż do śmierci? Musisz potrafić podążać za Bogiem do samego końca, niezależnie od tego, czy wiąże się z tym jakieś perspektywy, i niezależnie od okoliczności nie wolno ci tracić wiary w Boga. W ostatecznym rozrachunku musisz osiągnąć dwa aspekty świadectwa: świadectwo Hioba – posłuszeństwo aż do śmierci – oraz świadectwo Piotra – doskonałą miłość do Boga. Pod jednym względem

musisz być jak Hiob: utracił on wszystkie dobra materialne, nękały go też cielesne cierpienia, a mimo to nigdy nie wyrzekł się imienia Jahwe. Takie było świadectwo Hioba. Piotr potrafił kochać Boga aż do śmierci. Nawet wtedy, kiedy – rozpięto go już na krzyżu i stanął w obliczu śmierci, nie przestał kochać Boga. Nie rozmyślał o swych widokach na przyszłość, nie snuł pięknych marzeń ani wybujałych myśli, lecz starał się jedynie kochać Boga i być posłusznym wszystkim Jego zarządzeniom. Taki właśnie jest standard, jakiemu musisz sprostać, zanim będzie można uznać, że dałeś świadectwo, i zanim staniesz się kimś, kto uczyniony został doskonałym, poddawszy się podbojowi. Czy gdyby ludzie naprawdę znali dziś własną istotę i status, nadal uganiałoby się za widokami i nadziejami na przyszłość? Oto, co powinieneś wiedzieć: niezależnie od tego, czy Bóg uczyni mnie doskonałym, muszę podążać za Nim; wszystko, czego dokonuje teraz Bóg, jest dobre i czynione jest przez wzgląd na mnie, po to, aby nasze usposobienie mogło się zmienić i abyśmy mogli wyzwolić się spod wpływu szatana – tak, abyśmy rodząc się w krainie plugastwa, mogli jednak być od niego wolni, potrafili otrząsnąć się z plugastwa i wpływu szatana, pozostawiając je za sobą. Oczywiście tego właśnie oczekuje się od ciebie, lecz dla Boga jest to tylko dzieło podboju, dokonywane po to, by ludzie postanawiali być posłuszni i mogli poddać się wszelkim rozporządzeniom Boga. W ten sposób uda się wszystko zrealizować. Dziś większość ludzi została już podbita, choć wciąż pozostało w ich wnętrzu niemało buntu i nieposłuszeństwa. Ich prawdziwa postawa wciąż jest niezadowolająca, i stają się pełni energii tylko wtedy, gdy mają nadzieje i widoki na przyszłość. W przeciwnym razie popadają w zniechęcenie, a nawet zaczynają myśleć o odejściu od Boga. Ponadto nie żywią zbyt głębokiego pragnienia, by dążyć do urzeczywistniania zwykłego człowieczeństwa. Tak być nie może! Właśnie dlatego wciąż muszę mówić o podboju. W istocie doskonałość przychodzi wraz z podbojem: gdy zostajesz podbity, zostają również osiągnięte pierwsze rezultaty udoskonalenia. Ilekroć zachodzi różnica między byciem podbitym a byciem udoskonalonym, odpowiada ona stopniowi przemiany, jaka dokonała się w ludziach. Poddanie się podbojowi to pierwszy krok na drodze do bycia udoskonalonym i nie oznacza jeszcze, że jest się w pełni doskonałym, ani też nie dowodzi, że jest się w pełni pozyskanym przez Boga. Gdy ludzie zostają podbici, w ich usposobieniu

dokonują się pewne zmiany, jednak nie dorównują one tym, które zachodzą w ludziach w pełni pozyskanych przez Boga. Tym, co dokonuje się dzisiaj, jest wstępne dzieło udoskonalenia ludzi – ich podbój: jeśli zaś nie potrafisz poddać się podbojowi, nie będziesz mieć możliwości, by zostać udoskonalonym i całkowicie pozyskanym przez Boga. Zyskasz jedynie kilka słów karcenia i sądu, niezdolnych w pełni odmienić twojego serca. Tak oto staniesz się jednym z tych, którzy zostaną odrzuceni; będzie to niczym przyglądanie się uczcie przy suto zastawionym stole, w której nie będzie można wziąć udziału. Czyż nie będzie to dla ciebie iście tragiczny rozwój wypadków? Dlatego też musisz dążyć do zmian: czy chodzi o poddanie się podbojowi czy też udoskonalenie, jedno i drugie ma związek z zachodzącymi w tobie przemianami (lub ich brakiem) i z tym, czy jesteś posłuszny – to zaś przesądza o tym, czy możesz zostać pozyskany przez Boga, czy też nie. Wiedz, że „bycie podbitym” oraz „bycie udoskonalonym” zasadza się po prostu na stopniu zmian oraz posłuszeństwie, jak również na tym, jak czysta jest twoja miłość do Boga. Wymaga się więc dziś od ciebie, abyś mógł zostać w pełni udoskonalony, najpierw jednak musisz zostać podbity – musisz mieć wystarczającą wiedzę o Bożym karceniu i Bożym sądzie, musisz mieć również wiarę, aby móc podążać za Bogiem, i musisz też być kimś, kto dąży do przemiany oraz poszukuje wiedzy o Bogu. Dopiero wówczas staniesz się kimś, kto dąży do bycia udoskonalonym. Powiniście zrozumieć, że w trakcie udoskalania będziecie podbijani, w trakcie zaś podboju będziecie doskonaleni. Dziś możesz dążyć do tego, by cię uczyniono doskonałym, możesz starać się osiągnąć zmiany w swoim zewnętrznym człowieczeństwie lub poprawę charakteru; najważniejsze jest jednak to, byś zrozumiał, że wszystko, co czyni dzisiaj Bóg, ma swoje znaczenie i przynosi korzyści: pozwala tobie, który rodzisz się w krainie plugastwa, ustrzec się nieczystości i strząsnąć ją z siebie; pozwala ci przezwyciężyć oddziaływanie szatana i zostawić za sobą jego mroczny wpływ. Skupiając się na takich sprawach, zyskujesz ochronę w tej krainie plugastwa. Ostatecznie bowiem jakiego świadectwa będzie się od ciebie oczekiwać? Rodzisz się w kraju plugawym, lecz możesz stać się świętym, aby nie być już więcej skalanym nieczystością; możesz żyć pod panowaniem szatana, lecz wyzbyć się jego wpływu, nie być przez niego owładniętym ani dręczonym, i żyć w rękach Wszechmocnego. Oto jest świadectwo i dowód

zwycięstwa w walce z szatanem. Potrafisz porzucić szatana i w tym, co urzeczywistniasz, nie ujawniasz już szatańskich skłonności, a jedynie to, czego osiągnięcie wyznaczył człowiekowi Bóg, kiedy człowieka stwarzał: zwykłe człowieczeństwo, zdrowy umysł, zwykły wgląd, zwykłe postanowienie miłowania Boga i lojalność wobec Niego. Takie właśnie jest świadectwo dawane przez Boże stworzenie. Mówisz: „Rodzimy się w krainie plugastwa, ale dzięki Bożej opiece, dzięki przywództwu Boga i temu, że nas podbił, wyzbyliśmy się wpływu szatana. To, że potrafimy być Mu dziś posłuszni, również jest skutkiem tego, że nas podbił, nie zaś tego, że jesteśmy dobrzy, czy że sami z siebie ukochaliśmy Boga. Ponieważ Bóg nas wybrał i do tego właśnie zawczasu nas przeznaczył, zostaliśmy dziś przez Niego podbici, możemy nieść o Nim świadectwo i Mu służyć. Również z tej racji, że Bóg nas wybrał i nas ochraniał, zostaliśmy ocaleni i wybawieni od władzy szatana, i jesteśmy w stanie zostawić za sobą całe plugastwo i zostać oczyszczeni pośród narodu wielkiego czerwonego smoka”. Oprócz tego, to, co urzeczywistniasz na zewnątrz, pokaże, że posiadasz zwykłe człowieczeństwo, to, co mówisz, jest rozsądne, i urzeczywistniasz zwykłą osobę. Nie powinienes sprawiać, by inni na twój widok mówili: „Czyż to nie jest obraz wielkiego czerwonego smoka?”. Zachowanie tych siostr nie przystoi siostrze, zachowanie tych braci nie przystoi bratu, nie masz też ani śladu przyzwoitości właściwej świętym. Potem ludzie mówiliby: „Nic dziwnego, że Bóg powiedział, że są to potomkowie Moaba; miał zupełną rację!”. Jeśli ludzie na wasz widok mówią: „Chociaż Bóg powiedział, że jesteście potomkami Moaba, to, co urzeczywistniacie, dowiodło, że wyzwoliliście się spod wpływu szatana; choć te rzeczy ciągle w was tkwią, potraficie się od nich odwrócić, co pokazuje, że zostaliście całkowicie podbici”, wy, którzy zostaliście podbici i zbawieni, powiecie: „To prawda, że pochodzimy od Moaba, lecz zostaliśmy zbawieni przez Boga, a choć potomkowie Moaba zostali niegdyś porzuceni i przeklęci, a lud Izraela wygnał ich pomiędzy pogan, Bóg dziś nas zbawił. Prawdą jest, że wśród wszystkich ludów jesteśmy najbardziej zepsuci – tak właśnie zarządził Bóg, to fakt i nikt nie może temu zaprzeczyć. Dziś jednak uchroniliśmy się przed tym wpływem. Pogardzamy naszym przodkiem, gotowi jesteśmy odwrócić się od niego, całkowicie się od niego odciąć i podporządkować się wszystkim zarządzeniom Boga, postępując

zgodnie z Jego wolą, spełniając wymagania, jakie ma On wobec nas, i osiągając spełnienie woli Bożej. Moab zdradził Boga, nie postępował wedle Jego woli i ściągnął na siebie Jego nienawiść. My jednak powinniśmy mieć wzgląd na Boże serce i dziś, ponieważ rozumiemy wolę Boga, nie możemy Go zdradzić i musimy wyrzec się naszego dawnego przodka!”. Poprzednio mówiłem o wyrzeczeniu się wielkiego czerwonego smoka – dzisiaj chodzi zaś głównie o wyrzeczenie się dawnego protoplasty. Jest to jedno ze świadectw podboju ludzi; niezależnie od tego, jak realizujesz dziś wkraczanie w życie, nie może zabraknąć twojego świadectwa w tym zakresie.

Charakter ludzi jest zbyt kiepski, brakuje im zbyt wiele zwykłego człowieczeństwa, ich reakcje są nazbyt wolne i opieszale. Zepsucie, jakiego dokonał w nich szatan, uczyniło ich odrętwiałymi i oziębłymi, a choć nie mogą przejść pełnej przemiany w ciągu roku czy dwóch lat, muszą powziąć postanowienie współpracy. Można powiedzieć, że to również jest świadectwem wobec szatana. Dzisiejsze świadectwo jest rezultatem obecnego dzieła podboju, jak również przykładem i wzorem dla przyszłych wyznawców. W przyszłości obejmie ono wszystkie narody; dzieło, które dokonywane jest w Chinach, rozprzestrzeni się na wszystkie narody. Potomkowie Moaba są najnędzniejszym z wszystkich ludów świata. Niektórzy pytają: „Czyż najnędzniejszymi z wszystkich nie są potomkowie Chama?”. Potomstwo wielkiego czerwonego smoka i potomkowie Chama mają odmienne symboliczne znaczenie, a przy tym potomkowie Chama to zupełnie inna sprawa: niezależnie od tego, jak wielka ciężyłaby na nich klątwa, nadal są oni potomkami Noego. Tymczasem pochodzenie Moaba nie było szlachetne, począł się on z cudzołóstwa i na tym polega różnica. Choć obaj byli przekłeci, różnili się statusem, tak więc potomkowie Moaba są najnędzniejszymi z wszystkich ludzi – żaden zaś fakt nie może być bardziej przekonujący niż podbój najnędzniejszych spośród ludzi. Dzieło dni ostatecznych niesie ze sobą złamanie wszelkich zasad; niezależnie od tego, czy jesteś przeklęty, czy podlegasz karze, dopóki wspomagasz Moje dzieło i przynosisz korzyści dzisiejszemu dziełu podboju, czy to jako potomek Moaba, czy jako potomek wielkiego czerwonego smoka, dopóki na tym etapie dzieła będziesz umiał wypełniać swój obowiązek Bożego stworzenia, dając z siebie wszystko – pożądaný rezultat zostanie osiągnięty.

Jesteś potomkiem wielkiego czerwonego smoka i jesteś potomkiem Moaba; ostatecznie jednak wszyscy, którzy są z ciała i krwi, są stworzeniami Bożymi i uczynieni zostali przez Stwórcę. Jesteś stworzeniem Bożym, nie powinienes mieć żadnego innego wyboru i jest to twoim obowiązkiem. Oczywiście dzieło Stwórcy odnosi się dziś do całego wszechświata. Niezależnie od tego, od kogo się wywodzisz, należysz przede wszystkim do Bożych stworzeń; wy – potomkowie Moaba – stanowicie część Bożego stworzenia, z tą jedyną różnicą, że macie mniejszą wartość. Ponieważ dzisiaj Boże dzieło dokonuje się pośród wszystkich stworzeń, a skierowane jest do całego wszechświata, Stwórca może sobie wybrać dowolny lud, dowolne sprawy lub rzeczy, by realizować swoje dzieło. On nie dba o to, czym byłeś niegdyś potomkiem; dopóki jesteś jednym z Jego stworzeń i dopóki przynosisz korzyść Jego dziełu – dziełu podboju i świadectwa, bez żadnego wahania wypełni On w tobie swoje dzieło. Niweczy to tradycyjne ludzkie pojęcia, zgodnie z którymi Bóg nigdy nie będzie działał pośród pogan, zwłaszcza tych, którzy zostali przeklęci i są niskiego stanu. Jeśli bowiem chodzi o tych przeklętych, wszystkie przyszłe pokolenia, które się od nich wywodzą, również będą przeklęte na wieki i nigdy nie będą miały najmniejszej szansy na zbawienie. Bóg nigdy nie zstąpi i nie będzie realizował dzieła w jakimś pogańskim kraju, a Jego stopa nigdy nie postanie na zbrukanej ziemi, jest On bowiem święty. Wszystkie te pojęcia zostały obrócone wniwecz przez dzieło Boga w dniach ostatecznych. Wiedz, że Bóg jest Bogiem wszystkich stworzeń, sprawuje władzę nad niebem i ziemią oraz nad wszystkimi rzeczami i nie jest wyłącznie Bogiem ludu Izraela. Tak więc owo dzieło w Chinach ma największe znaczenie – czyż zatem nie rozprzestrzeni się ono pośród wszystkich narodów? Wielkie świadectwo przyszłości nie ograniczy się do Chin. Gdyby Bóg podbił jedynie was, czyż mógłby przekonać tym demony? Nie wiedzą one, co to znaczy być podbitym, ani nie znają wielkiej mocy Boga. Dopiero gdy wybrany lud Boży w całym wszechświecie ujrzy ostateczne efekty owego dzieła, podbite zostaną wszelkie Boże stworzenia. Nie ma zaś ludzi bardziej opieszałych i zepsutych niż potomkowie Moaba. Tylko pod warunkiem, że ludzi tych da się podbić – oto ci najbardziej zepsuci, którzy nie uznawali Boga ani nie wierzyli w Jego istnienie, zostali już podbici, i teraz mają imię Boga na ustach, głoszą Jego chwałę i potrafią Go kochać – niniejsze dzieło będzie

świadcstwem podboju. Choć nie jesteście Piotrem, urzeczywistniacie obraz Piotra i jesteście w stanie uczynić swym własnym świadectwo Piotra oraz Hioba, a to jest najwspanialsze świadectwo. W ostatecznym rozrachunku powiesz: „Nie jesteśmy Izraelitami, lecz odrzuconymi potomkami Moaba, nie jesteśmy Piotrem, którego charakter jest dla nas nieosiągalny, ani Hiobem, i nawet równać się nie możemy z Pawłem i jego postanowieniem, by cierpieć dla Boga i poświęcić się Mu. Jesteśmy wielce opieszali, przez co niegodni jesteśmy cieszyć się Bożymi błogosławieństwami. Mimo to Bóg nas dziś wywyższył. Musimy więc zadowolić Boga, a choć nie starcza nam charakteru i kwalifikacji, gotowi jesteśmy zadowolić Boga – takie jest nasze postanowienie. Jesteśmy potomkami Moaba i zostaliśmy przeklęci. Bóg tak zrzucił i nie potrafimy tego zmienić, jednak to, co urzeczywistniamy, i nasza wiedza, może ulec zmianie i jesteśmy zdecydowani zadowolić Boga”. Kiedy poweźmiesz takie postanowienie, dowiedzie to, że oto zaświadczyłeś, iż zostałeś podbity.

WEWNĘTRZNA PRAWDA DZIEŁA PODBOJU (3)

Zamierzonym skutkiem dzieła podboju, jest przede wszystkim to, by ciało człowieka przestało się buntować; czyli aby umysł człowieka uzyskał nową wiedzę o Bogu, aby serce człowieka całkowicie podporządkowało się Bogu oraz by człowiek dążył do tego, że istnieje dla Boga. Nie uznaje się ludzi za podbitych wtedy, gdy zmienia się ich temperament bądź ciało; gdy myślenie człowieka, jego świadomość i jego rozsądek ulegną przemianie – czyli gdy zmieni się cała twoja postawa umysłowa – dopiero wtedy będziesz podbity przez Boga. Kiedy postanowiłeś się podporządkować i przyjąłeś nową mentalność, kiedy już nie wnosisz żadnych własnych pojęć czy intencji do dzieła i słów Boga oraz kiedy twój mózg może myśleć normalnie – czyli kiedy z całego serca trudzisz się dla Boga – wtedy jesteś typem osoby, która została w pełni podbita. W ramach religii wielu ludzi bardzo cierpi przez całe swoje życie: ujarzmiają oni swoje ciała i niosą swój krzyż, a nawet cierpią i znoszą trudy, gdy znajdują się na krawędzi śmierci! Niektórzy poszczą jeszcze o poranku ostatniego dnia swojego życia. Przez całe życie odmawiają sobie smacznego jedzenia i ładnych strojów, koncentrując się jedynie na cierpieniu. Są w stanie ujarzmić swoje ciało i odrzucić cielesność. Ich wytrwałość w znoszeniu cierpienia jest godna pochwały. Jednak w najmniejszym stopniu nie rozprawili się jeszcze ze swoimi myślami, pojęciami i postawą umysłową, a w gruncie rzeczy także ze swoją starą naturą. Nie posiadają żadnej prawdziwej samowiedzy. Ich mentalny obraz Boga to tradycyjna wizja Boga nieokreślonego. Ich postanowienie, by cierpieć dla Boga, bierze się z ich gorliwości i dobrego charakteru ich człowieczeństwa. Chociaż wierzą w Boga, nie rozumieją Go ani nie znają Jego woli, lecz jedynie ślepo pracują dla Boga i cierpią dla Niego. Nie przywiązują żadnej wagi do działania wnikliwości, nie dbają zbytnio o to, jak zapewnić, by ich służba faktycznie spełniała wolę Boga, a jeszcze mniej są świadomi tego, jak zdobyć wiedzę o Bogu. Bóg, któremu służą, to nie Bóg w Jego nieodrodnej postaci, lecz Bóg, którego sobie wyobrazili, Bóg, o którym tylko słyszeli lub o którym przeczytali spisane w księgach legendy. Potem tacy ludzie używają swojej bujnej wyobraźni oraz pobożności, by cierpieć dla Boga i podejmować pracę na Jego rzecz. Ich służba jest zbyt niedokładna, tak że praktycznie nikt z nich nie jest w stanie faktycznie

służyć zgodnie z Bożą wolą. Bez względu na to, jak chętnie ci ludzie cierpią, ich pierwotne pojmowanie służby oraz ich mentalny obraz Boga pozostają niezmienione, bo ludzie ci nie doświadczyli Bożego sądu, karcenia, doskonalenia i oczyszczenia, a także dlatego, że nikt nie poprowadził ich używając prawdy. Nawet jeśli ludzie tacy wierzą w Jezusa Zbawiciela, żaden z nich nigdy Zbawiciela nie widział. Znają Go tylko z legend i pogłosek. W rezultacie ich służba sprowadza się jedynie do przypadkowej posługi z zamkniętymi oczami, jak w przypadku ślepcy służącego swemu ojcu. Co można ostatecznie osiągnąć poprzez taką posługę? I kto by taką posługę zaakceptował? Od początku do końca posługa takich ludzi się nie zmienia; otrzymują oni jedynie lekcje pochodzące od człowieka i opierają swoją służbę jedynie na tym, co uważają za naturalne, i na swoich preferencjach. Jaką nagrodę mogłoby to przynieść? Nawet Piotr, który widział Jezusa, nie wiedział, jak służyć w sposób, który byłby zgodny z wolą Boga; dowiedział się tego dopiero pod koniec życia, gdy był już starcem. Co mówi to o tych ślepcach, z którymi nigdy się nie rozprawiono, którzy nie doświadczyli przycinania i którzy nie mieli nikogo, kto by ich prowadził? Czyż dzisiejsza służba wielu spośród was nie przypomina właśnie służby tych ślepców? Wszyscy ci, którzy nie zostali osądzeni, z którymi się nie rozprawiono, którzy nie zostali poddani przycinaniu i nie zmienili się – czyż nie są oni nie w pełni podbici? Jaki jest pożytek z takich ludzi? Jeśli w twoim myśleniu, twojej wiedzy o życiu i twojej wiedzy o Bogu nie zajdzie żadna nowa zmiana, i w rzeczywistości niczego nie zyskujesz, wówczas nigdy nie osiągniesz w ramach swojej służby niczego niezwykłego. Nie jesteś podbity, jeśli nie masz wizji i nowej wiedzy o dziele Boga. Twój sposób podążania za Bogiem będzie wtedy taki, jak tych, którzy cierpią i poszczą: będzie miał niewielką wartość! Twierdzę, że właśnie dlatego, iż w tym, co robią, jest mało świadectwa, ich posługa jest daremna! Na przestrzeni swojego życia ludzie ci cierpią i siedzą w więzieniu; zawsze są wyrozumiali i troskliwi, i zawsze niosą krzyż, są wyśmiewani i odrzucani przez świat, doświadczają wszelkich trudności, i chociaż są posłuszni aż do końca, wciąż nie zostali podbici i nie mogą przedstawić żadnego świadectwa, że zostali podbici. Wiele wycierpieli, ale w głębi duszy wcale nie znają Boga. Nie rozprawili się z żadną częścią swojego starego myślenia, swoich starych idei, praktyk religijnych, stworzonej przez człowieka wiedzy i ludzkich idei.

Nie ma w nich choćby odrobiny nowej wiedzy. Żaden element ich wiedzy o Bogu nie jest prawdziwy ani trafny. Mylnie pojęli wolę Boga. Czy to służy Bogu? Bez względu na to, jaką wiedzę o Bogu miałeś w przeszłości, jeśli jest ona dzisiaj taka sama i dalej opierasz ją na własnych pojęciach i ideach niezależnie od tego, co robi Bóg, czyli jeśli nie masz żadnej nowej, prawdziwej wiedzy o Bogu i nie potrafisz poznać prawdziwego wizerunku i usposobienia Boga, jeśli twoją wiedzą o Bogu wciąż kieruje zabobonne i feudalne myślenie, zrodzone z ludzkiej wyobraźni i ludzkich pojęć, to nie zostałeś podbity. Wszystkie te liczne słowa, które dziś do ciebie wypowiadam, mają na celu sprawienie, byś uzyskał poznanie, by ta wiedza mogła poprowadzić cię do zdobycia nowszej i bardziej właściwej wiedzy; służą one także temu, by usunąć z twego wnętrza stare pojęcia i starą wiedzę, abyś mógł osiągnąć nowe zrozumienie. Jeśli będziesz prawdziwie pił i jadł Moje słowa, wtedy twoja wiedza znacząco się zmieni. Jeżeli będziesz jeść i pić słowa Boga, a twoje serce będzie posłuszne, twoja perspektywa się zmieni. Jeśli będziesz w stanie zaakceptować powtarzające się karcenie, twoja stara mentalność stopniowo będzie się zmieniać. Gdy twoja stara mentalność zostanie całkowicie zastąpiona przez nową, twoja praktyka także ulegnie odpowiedniej zmianie. W ten sposób twoja posługa będzie coraz bardziej adekwatna i coraz bardziej dostosowana do woli Boga. Jeśli będziesz w stanie zmienić swoje życie, swoją wiedzę o ludzkim życiu i wiele swoich pojęć na temat Boga, wtedy twoje naturalne nastawienie będzie się stopniowo kurczyło. To i tylko to jest skutkiem podbicia ludzi przez Boga, jest to zmiana, która zachodzi w ludziach. Jeżeli w swojej wierze w Boga wiesz jedynie, jak pokonać swoje ciało i znosić cierpienie, a nie wiesz, czy robisz dobrze, czy źle, a tym bardziej przez wzgląd na kogo to robisz, to w jaki sposób taka praktyka może prowadzić do zmiany?

Zrozumcie, że wymagam od was nie tego, byście trzymali ciało w niewoli lub byście powstrzymali wasz mózg przed arbitralnymi myślami. Nie jest to ani celem dzieła, ani dziełem, które należy teraz wykonać. Teraz musicie osiągnąć wiedzę z pozytywnego punktu widzenia, abyście mogli się zmienić. Najbardziej potrzebujecie tego, by wyposażać się w słowa Boga, czyli w pełni wyposażać się w teraźniejszą prawdę i wizję, a następnie pójść naprzód i wcielać je w życie. Na tym polega wasza odpowiedzialność. Nie proszę was, byście poszukiwali jeszcze większego oświecenia i zyskali

je. Na to obecnie po prostu nie macie odpowiedniej postawy. Wymaga się od was, byście zrobili wszystko, co w waszej mocy, by jeść i pić słowa Boga. Musicie zrozumieć dzieło Boga i poznać waszą naturę, waszą istotę i wasze stare życie. Musicie zwłaszcza zdać sobie sprawę z waszych minionych błędnych i niedorzecznych praktyk i owych ludzkich czynów, które popełnialiście. Aby się zmienić, musicie zacząć od zmiany swojego myślenia. Najpierw, zastąpcie stare myślenie nowym i niech to nowe myślenie rządzi waszymi słowami, działaniami oraz życiem. O to się dzisiaj prosi każdego z was. Nie praktykujcie bez zastanowienia i nie podążajcie bez zastanowienia. Powinniście mieć podstawę oraz cel. Nie oszukujcie siebie samych. Powinniście wiedzieć, dokładnie do czego służy wasza wiara w Boga, co powinno zostać dzięki niej uzyskane oraz w co powinniście wejść właśnie teraz. Konieczne jest, byście to wszystko wiedzieli.

To, w co powinniście teraz wkroczyć, to podniesienie waszego życia i poprawa waszego charakteru. Dodatkowo musicie zmienić te stare perspektywy z przeszłości, zmienić swoje myślenie i swoje pojęcia. Całe wasze życie wymaga odnowienia. Kiedy wasze rozumienie czynów Boga ulegnie zmianie, kiedy uzyskacie nowe rozumienie prawdy wszystkiego tego, co mówi Bóg, i kiedy wasze wewnętrzne rozumienie wzniesie się na wyższy poziom, wasze życie zmieni się na lepsze. Wszystkie rzeczy, które ludzie teraz robią i mówią, są praktyczne. Nie są to doktryny, ale raczej coś, czego ludzie potrzebują w życiu i co powinni posiadać. To jest zmiana, która odbywa się w człowieku podczas dzieła podboju, zmiana, której człowiek powinien doświadczyć – i to jest rezultat, który zaistnieje po podbiciu człowieka. Kiedy zmienicie swoje myślenie, przyjmiecie nowe nastawienie mentalne, odmienicie swoje pojęcia, intencje oraz logiczne rozumowanie z przeszłości; kiedy odrzucicie te głęboko zakorzenione w was rzeczy i zdobędziecie nowe rozumienie wiary w Boga, wtedy dawane przez was świadectwa będą wzniosłe, a wasze całe istnienie ulegnie prawdziwej zmianie. Wszystko to są najbardziej praktyczne, najbardziej realistyczne i najbardziej fundamentalne rzeczy – rzeczy, których w przeszłości, ludzie nie potrafili pojąć i którymi nie potrafili się zająć. Są one prawdziwym dziełem Ducha. Jak dokładnie rozumiałeś Biblię w przeszłości? Porównaj to dzisiaj, a się przekonasz. W przeszłości na piedestale stawiałeś Mojżesza, Piotra, Pawła oraz wszystkie te biblijne stwierdzenia oraz perspektywy. A czy

jeśli poprosiłoby się ciebie o postawienie na piedestale Biblii – zrobiłbyś to? Zobaczyłbyś, że Biblia zawiera zbyt wiele zapisów z ręki człowieka oraz że Biblia jest jedynie człowieczym opisem dwóch etapów dzieła Boga. Jest księgą historyczną. Czy to nie oznacza, że twoje rozumienie Biblii się zmieniło? Jeśli teraz spojrzalbyś na genealogię Jezusa przedstawioną w Ewangelii św. Mateusza, powiedziałbyś: „Genealogia Jezusa? Nonsens! To jest genealogia Józefa, nie Jezusa. Nie ma żadnego związku między Jezusem a Józefem”. Kiedy teraz patrzysz na Biblię twoje rozumienie jej jest inne, co oznacza, że twoja perspektywa się zmieniła, rozumiesz ją na wyższym poziomie niż poważani uczeni religijni. Kiedy ktoś powiedziałby, że w tej genealogii coś jest, czy zareagowałbyś, mówiąc: „Ale co w niej jest? Wyjaśnij proszę. Jezus i Józef nie są powiązani. Czy tego nie wiesz? Czy Jezus może mieć genealogię? Jak Jezus może mieć przodków? Jak On może pochodzić od człowieka? Jego ciało zrodziło się z Maryi, Jego Duch jest Duchem Boga, a nie duchem człowieka. Jezus jest ukochanym Synem Bożym, więc jak On może mieć genealogię? Kiedy był na ziemi, nie był częścią ludzkości, więc jak może mieć genealogię?”. Kiedy przeanalizujesz genealogię i klarownie wyjaśnisz wewnętrzną prawdę, dzieląc się tym, co zrozumiałeś, twojemu rozmówcy zabraknie słów. Niektórzy będą odnosić się do Biblii i spytają cię: „Jezus miał genealogię. Czy twój dzisiejszy Bóg ma genealogię?”. Wtedy podzielisz się z tą osobą twoim najbardziej realistycznym rozumieniem. W ten sposób twoje rozumienie przyniesie rezultaty. Prawda jest taka, że Jezus nie jest wcale spokrewniony z Józefem, a tym bardziej z Abrahamem. Faktem jest tylko, że Jezus urodził się w Izraelu. Ale Bóg nie jest Izraelitą czy potomkiem Izraelitów. To, że Jezus urodził się w Izraelu, nie oznacza z konieczności, że Bóg jest jedynie Bogiem Izraelitów. Jedynie w celu realizacji Jego dzieła podjął krok wcielenia. Bóg jest Bogiem całego stworzenia we wszechświecie. Jedynie pierwszy etap swojego dzieła wykonał w Izraelu, a potem rozpoczął realizację dzieła wśród narodów pogańskich. Ludzie jednak uznawali Jezusa za Boga Izraelitów; co więcej, umieszczali Go pośród Izraelitów i potomków Dawida. Biblia mówi, że podczas dni ostatecznych imię Jahwe będzie wielkie pośród narodów pogańskich, co oznacza, że Bóg będzie działał pośród narodów pogańskich podczas dni ostatecznych. To, że Bóg stał się niegdyś ciałem w Judei, nie oznacza, że Bóg kocha tylko Żydów. Stało

się tak jedynie dlatego, że wymagało tego dzieło. Nie można powiedzieć, że Bóg musiał stać się ciałem w Izraelu (bo Izraelici byli Jego narodem wybranym). Czy wybranych ludzi Boga nie można znaleźć także wśród narodów pogańskich? Po zakończeniu dzieła Jezusa w Judei Jego dzieło rozprzestrzeniło się na narody pogańskie. (Izraelici nazywali wszystkie narody poza Izraelem „narodami pogańskimi”). Prawda jest taka, że wśród tych narodów pogańskich także byli wybrani ludzie Boga; na ich terenie po prostu jeszcze nie było w tamtym czasie realizowane dzieło. Ludzie kładą tak duży nacisk na Izrael, ponieważ pierwsze dwa etapy dzieła miały miejsce w Izraelu, podczas gdy żadna część dzieła nie odbyła się w krajach pogańskich. Dzieło pośród narodów pogańskich zaczyna być realizowane dopiero dziś i dlatego ludziom trudno to zaakceptować. Jeżeli będziesz to w stanie klarownie zrozumieć, dokładnie pojąć i poprawnie spojrzeć na wszystkie te kwestie, będziesz mieć dokładne rozumienie Boga dzisiejszego i przeszłego, a będzie to rozumienie wyższe niż rozumienie Boga posiadane przez świętych w toku historii. Jeżeli doświadczysz dzisiejszego dzieła i usłyszysz własne słowa dzisiejszego Boga, ale nie będziesz mieć żadnej wiedzy o pełni Boga, a twoje podążanie pozostanie takie, jakie było zawsze, i nie zostanie zastąpione niczym nowym, a zwłaszcza jeśli doświadczysz niniejszego dzieła podboju ale ostatecznie nie będzie w tobie dostrzegalna żadna zmiana, to czy twoja wiara nie będzie taka, jaką mają osoby szukające jedynie chleba, by zaspokoić swój głód? W takim przypadku dzieło podboju nie doprowadzi do osiągnięcia w tobie żadnego rezultatu. Czy wobec tego nie staniesz się wtedy kimś, kogo należy odrzucić?

Kiedy całe dzieło podboju dobiega końca, konieczne jest, byście wszyscy zrozumieli, że Bóg nie jest jedynie Bogiem Izraelitów, ale Bogiem wszelkiego stworzenia. Stworzył On całą ludzkość, a nie tylko Izraelitów. Jeżeli mówisz, że Bóg jest tylko Bogiem Izraelitów, lub że niemożliwe jest, by Bóg stał się ciałem w jakimkolwiek narodzie poza Izraelem, to podczas dzieła podboju wciąż nie uzyskałeś żadnej wiedzy oraz nawet w najmniejszym stopniu nie uznajesz, że Bóg jest twoim Bogiem; uznajesz jedynie to, że Bóg przeniósł się z Izraela do Chin i jest zmuszany do bycia twoim Bogiem. Jeżeli wciąż w taki właśnie sposób postrzegasz sprawę, to Moje dzieło nie przyniosło w tobie owoców i nie zrozumiałeś nic z tego, co powiedziałem. Jeśli ostatecznie, tak jak Mateusz, napiszesz kolejną Moją

genealogię, znajdując Mego odpowiedniego przodka i Mojego prawdziwego antenata – tak, by Bóg miał dwie genealogie dla swoich dwóch wcieleń – to czyż nie byłaby to największa na świecie farsa? Czy wtedy ty, ta „mająca dobre zamiary osoba”, która odnalazła Moją genealogię, nie stałbyś się kimś, kto podzielił Boga? Czy jesteś w stanie wziąć na siebie ciężar tego grzechu? Jeśli po całym tym dziele podboju wciąż nie wierzysz, że Bóg jest Bogiem wszelkiego stworzenia, jeżeli wciąż myślisz, że Bóg jest jedynie Bogiem Izraelitów, to czy nie jesteś kimś, kto otwarcie opiera się Bogu? Jesteś dziś podbijany po to, byś uznał, że Bóg jest twoim Bogiem, ale także Bogiem innych, a co najważniejsze – Bogiem wszystkich, którzy Go kochają, i Bogiem wszelkiego stworzenia. Jest on Bogiem Izraelitów oraz Bogiem narodu egipskiego. Jest On Bogiem Brytyjczyków oraz Bogiem Amerykanów. Nie jest jedynie Bogiem Adama i Ewy, ale także Bogiem wszystkich ich potomków. Jest Bogiem wszystkiego w niebiosach i wszystkiego na ziemi. Wszystkie rody, żydowskie i nieżydowskie, są na równi w rękach jednego Boga. Bóg nie tylko przez kilka tysięcy lat wykonywał dzieło w Izraelu i niegdyś narodził się w Judei, ale także dzisiaj zstępuje w Chinach, miejscu, w którym czai się zwinięty wielki, czerwony smok. Jeżeli to, że urodził się w Judei, czyni Go Królem Żydów, to czy zstąpienie dziś pośród was wszystkich nie czyni Go Bogiem was wszystkich? On poprowadził Izraelitów i narodził się w Judei, i także On narodził się w kraju pogańskim. Czyż Jego całe dzieło nie jest czynione dla całej ludzkości, którą stworzył? Czy kocha On Izraelitów po stokroć, a nienawidzi pogan po tysiąckroć? Czyż nie takie jest wasze pojęcie? Nie chodzi o to, że Bóg nigdy nie był waszym Bogiem, lecz raczej tylko o to, że Go nie uznajecie; nie chodzi o to, że Bóg nie chce być waszym Bogiem, lecz raczej tylko o to, że Go odrzucacie. Kto pośród stworzenia nie spoczywa w rękach Wszechmogącego? Czyż celem tego, że jesteście dzisiaj podbijani, nie jest to, byście uznali, że Bóg to nikt inny, jak tylko wasz Bóg? Jeżeli wciąż będziecie utrzymywać, że Bóg jest jedynie Bogiem Izraelitów, i jeżeli wciąż będziecie utrzymywać, że Bóg pochodzi z rodu Dawida w Izraelu oraz że żaden naród poza Izraelem nie nadaje się do tego, by „wytworzyć” Boga, a tym bardziej żaden ród pogański nie jest w stanie osobiście przyjąć dzieła Jahwe – jeżeli wciąż myślisz w ten sposób, to czyż nie czyni to z ciebie upartego wstecznika? Nie koncentrujcie się zawsze na Izraelu. Bóg jest

dzisiaj właśnie tu, pośród was. Nie powinienesz też patrzeć w stronę niebios. Przestań tęsknić za twoim Bogiem w niebie! Bóg zstąpił pośród was, więc jak może być w niebie? Wierzysz w Boga dopiero od niedawna, ale masz wiele pojęć na Jego temat, do tego stopnia, że przez sekundę nie ważysz się myśleć, że Bóg Izraelitów mógłby zaszczycić was swoją obecnością. Tym bardziej nie śmiecie myśleć o tym, jak sami moglibyście zobaczyć Boga we własnej osobie, biorąc pod uwagę to, jak niezdolnie nieczysti jesteście. Nie myśleliście też nigdy o tym, jak Bóg mógłby osobiście zstąpić w kraju pogańskim. Powinien zstąpić na górze Synaj lub na Górze Oliwnej i objawić się Izraelitom. Czyż wszyscy poganie (czyli narody poza Izraelem) nie są obiektem Jego wzgardy? Jakże miałby osobiście wykonywać dzieło pośród nich? Są to wszystko głęboko zakorzenione pojęcia, które wyrobiliście sobie w ciągu wielu lat. Podbija się was dzisiaj po to, by rozbić te wasze pojęcia. Czy widzicie zatem osobiste pojawienie się Boga pośród was – nie na górze Synaj czy na Górze Oliwnej, ale pośród ludzi, których nigdy wcześniej nie prowadził? Po tym, jak Bóg wykonał dwa etapy swojego dzieła w Izraelu, zarówno Izraelici, jak i wszystkie narody pogańskie zaczęły żywić pojęcie, że choć prawdą jest, iż Bóg stworzył wszystkie rzeczy, to pragnie On być jedynie Bogiem Izraelitów, nie zaś pogan. Izraelici wierzą w rzecz następującą: „Bóg może być jedynie naszym Bogiem, nie Bogiem was, pogan, a ponieważ nie czcicie Jahwe, to Jahwe – nasz Bóg – brzydzi się wami”. Owi Żydzi wierzą ponadto, że: „Pan Jezus przybrał postać nas, Żydów, i jest Bogiem, który nosi znamię narodu żydowskiego. To pośród nas Bóg wykonuje swoje dzieło. Obraz Boga i nasz obraz są podobne; nasz obraz jest zbliżony do obrazu Boga. Pan Jezus jest Królem nas, Żydów; poganie nie nadają się do tego, by otrzymać tak wielkie zbawienie. Pan Jezus jest ofiarą za grzechy dla nas, Żydów”. Izraelici i Żydzi wyrobili sobie wszystkie te pojęcia jedynie na podstawie tych dwóch etapów dzieła. Despotycznie przywłaszczają sobie Boga, nie dopuszczając do siebie myśli, że Bóg jest także Bogiem pogan. W ten sposób Bóg stał się luką w sercach pogan. Stało się tak, ponieważ wszyscy zaczęli wierzyć, że Bóg nie chce być Bogiem pogan i że miłuje jedynie Izraelitów – swój naród wybrany – i Żydów, a zwłaszcza apostołów, którzy za Nim podążali. Czy nie wiecie, że dzieło wykonane przez Jahwe i Jezusa służy przetrwaniu całej ludzkości? Czy nie uznajecie teraz, że Bóg jest Bogiem was wszystkich urodzonych

poza Izraelem? Czyż Bóg nie jest dziś właśnie tu, pośród was? To nie może być sen, prawda? Czy akceptujecie tę rzeczywistość? Nie ważycie się w nią uwierzyć lub o niej pomyśleć. Bez względu na to, jak to postrzegacie, czyż Bóg nie znajduje się właśnie tu, pośród was? Czy wciąż lękacie się uwierzyć w te słowa? Czyż począwszy od dnia dzisiejszego wszyscy podbici ludzie i wszyscy, którzy pragną podążać za Bogiem, nie są Jego narodem wybranym? Czyż wy wszyscy, którzy podążacie dziś za Bogiem, nie jesteście narodem wybranym spoza Izraela? Czy wasz status nie jest taki sam jak Izraelitów? Czyż nie powinniście uznać tego wszystkiego? Czyż nie jesteście podbijani właśnie po to? Ponieważ potraficie dostrzec Boga, będzie On waszym Bogiem na zawsze, od początku i w przyszłości. Nie opuści was, jeśli tylko wszyscy będziecie gotowi podążać za Nim i być Jego lojalnymi, posłusznymi stworzeniami.

Bez względu na to, jak silna jest ich aktualna determinacja do miłowania Boga, ludzie ogólnie rzecz biorąc stali się posłuszni i podążali do dziś za Bogiem. Jednak człowiek nie zrealizuje pełnej pokuty dopóty, dopóki nie zakończy się aktualny etap dzieła. To wtedy ludzie zostaną prawdziwie podbici. Teraz są oni jedynie w trakcie procesu podboju. W chwili, gdy zakończone zostanie dzieło, zostaną w pełni podbici, ale teraz tak nie jest! Nawet jeśli każdy jest przekonany, nie oznacza to, że został w pełni podbity. Jest tak dlatego, że aktualnie ludzie zobaczyli jedynie słowa, a nie faktyczne wydarzenia, i wciąż czują się niepewni, bez względu na to, jak głęboko wierzą. Dlatego dopiero wraz z tym ostatnim, faktycznym wydarzeniem słowa staną się rzeczywistością i ludzie zostaną w pełni podbici. Aktualnie ci ludzie są podbijani, ponieważ słyszą o wielu tajemnicach, o których wcześniej nie słyszeli. Jednak wewnątrz każdy z nich ciągle wypatruje i czeka na jakieś faktyczne zdarzenia, które pomogą im dostrzec, jak każde słowo Boga zamienia się w rzeczywistość. Dopiero wtedy będą w pełni przekonani. Dopiero kiedy na końcu wszyscy zobaczą tę ziszczoną, faktyczną rzeczywistość i rzeczywistość ta ich upewni, dopiero wtedy wykażą przekonanie w swoich sercach, mowie i oczach, i dopiero wtedy będą całkowicie i w głębi serca przekonani. Taka jest natura człowieka. Musicie zobaczyć, jak słowa zamieniają się w rzeczywistość, musicie zobaczyć faktyczne wydarzenia i katastrofy dotyczące niektórych ludzi, i wtedy zostaniecie w pełni i dogłębnie przekonani. Tak jak Żydzi, wciąż

przywiążecie wielką wagę do dostrzegania znaków i cudów. Wciąż jednak nie dostrzegacie, że są znaki, cuda i zdarzenia, które mają miejsce, a których rolą jest wielkie otwarcie waszych oczu. Czy będzie to ktoś zstępujący z niebios, czy słup obłoków przemawiający do was, czy Moje egzorcyzmy odprawione na jednym z was, czy Mój głos jak grzmot pośród was, zawsze chcieliście i zawsze będziecie chcieli zobaczyć tego rodzaju wydarzenia. Można powiedzieć, że przy waszej wierze w Boga waszym najważniejszym życzeniem jest ujście nadejścia Boga i ukazanie wam przez Niego osobiście jakiegoś znaku. Wtedy będziecie usatysfakcjonowani. Aby zdobyć was, muszę realizować dzieło podobne do dzieła stworzenia nieba i ziemi, a potem muszę dodać znak. Wtedy wasze serca zostaną w pełni podbite.

WEWNĘTRZNA PRAWDA DZIEŁA PODBOJU (4)

Co to znaczy zostać udoskonalonym? Co oznacza zostać podbitym? Jakie kryteria muszą spełnić ludzie, żeby zostać podbitymi, a jakie, żeby zostać udoskonalonymi? Zarówno podbój, jak i doskonalenie mają na celu uczynienie człowieka pełnym, aby mógł on zostać przywrócony do swojej oryginalnej postaci i uwolniony od skażonego, szatańskiego usposobienia oraz wpływu szatana. Podbój ten ma miejsce na wczesnym etapie procesu pracy nad człowiekiem i w rzeczywistości stanowi pierwszy etap dzieła. Doskonalenie to krok drugi i jest to dzieło końcowe. Każdy człowiek musi przejść przez proces bycia podbijanym, w przeciwnym wypadku nie byłby w stanie poznać Boga ani nie byłby świadomy, że Bóg istnieje, co oznacza, że nie mogłby uznać Boga. A jeżeli ludzie nie uznają Boga, niemożliwe jest, aby zostali przez Boga uczynieni pełnymi, ponieważ nie spełniają koniecznych do tego kryteriów. Jeśli nawet nie uznajesz Boga, to jak możesz Go poznać? I jak możesz Go poszukiwać? Nie będziesz też w stanie nieść o Nim świadectwa, a tym bardziej nie będziesz miał wiary, która by Go zadowoliła. A zatem dla każdego, kto chce być uczyniony pełnym, pierwszym krokiem musi być przejście przez dzieło podboju. Jest to pierwszy warunek. Zarówno podbój, jak i doskonalenie służą jednak pracy nad ludźmi i zmienieniu ich, każde z nich jest składową dzieła zarządzania człowiekiem. Oba te kroki są wymagane, by uczynić kogoś pełnym, i żadnego z nich nie można zaniedbać. Prawdą jest, że „bycie podbitym” nie brzmi szczególnie przyjemnie, ale w istocie proces podboju człowieka jest procesem jego zmiany. Kiedy zostaniesz podbity, być może twoje skażone usposobienie nie zostanie całkowicie wyeliminowane, ale je poznasz. Poprzez dzieło podboju dowiesz się, jak marne jest twoje człowieczeństwo, dowiesz się też wiele na temat swego nieposłuszeństwa. Chociaż nie będziesz w stanie odrzucić tych rzeczy w krótkim czasie dzieła podboju, dowiesz się o nich, co położy fundament pod twoje doskonalenie. A zatem zarówno podbój, jak i doskonalenie realizowane są po to, aby zmienić ludzi oraz uwolnić ich od ich skażonych, szatańskich skłonności, by mogli całkowicie oddać się Bogu. Bycie podbitym jest tylko pierwszym krokiem w zmianie ludzkich skłonności, jak również pierwszym krokiem do tego, by ludzie całkowicie oddali się Bogu, jest więc etapem niższym

niż doskonalenie. Usposobienie życiowe osoby podbitej zmienia się w o wiele mniejszym stopniu niż osoby udoskonalonej. Bycie podbitym i bycie udoskonalonym różnią się od siebie pod względem pojęciowym, ponieważ są różnymi etapami dzieła i odnoszą ludzi do różnych standardów; podbój odnosi ludzi do niższych standardów, podczas gdy doskonalenie – do wyższych. Ludzie udoskonaleni są sprawiedliwi i uświęceni; stanowią krystalizację dzieła zarządzania ludzkością, czyli są jego produktami końcowymi. Choć nie są ludźmi doskonałymi, chcą wieść życie, które ma sens. Tymczasem ludzie podbici jedynie w słowach uznają, że Bóg istnieje; uznają, że pojawił się On w ciele, że słowo ukazało się w ciele i że Bóg zstąpił na ziemię, by wykonać dzieło osądzania i karcenia. Uznają także, że Boży sąd i karcenie, a także chłosta oraz oczyszczanie są dla człowieka korzystne. Dopiero niedawno zaczęli oni cokolwiek przypominać ludzi. Mają pewne, jakkolwiek wciąż niejasne intuicje na temat życia. Innymi słowy – dopiero zaczynają posiadać człowieczeństwo. Takie są rezultaty bycia podbitym. Kiedy ludzie wkraczają na ścieżkę prowadzącą do udoskonalenia, ich dawne skłonności mogą się zmienić. Co więcej, ich życie dalej się rozwija i stopniowo wkraczają coraz głębiej w prawdę. Są w stanie brzydzić się światem i wszystkimi tymi, którzy nie dążą do prawdy. Brzydzą się zwłaszcza sobą, ale przede wszystkim sami siebie dobrze znają. Chcą żyć zgodnie z prawdą i za swój cel obierają dążenie do prawdy. Nie chcą żyć wewnątrz myśli generowanych przez ich mózgi i odczuwają obrzydzenie do ludzkiego przekonania o własnej wyższości oraz do ludzkiej wyniosłości i zarozumiałości. Mówią z wielkim poczuciem przyzwoitości, postępują wnikliwie i mądrze oraz są lojalni wobec Boga i Mu posłuszni. Jeżeli doświadczają karcenia i sądu, nie tylko nie stają się bierni i słabi, ale są za to Boże karcenie i sąd wdzięczni. Uważają oni, że karcenie i sąd Boga są im niezbędne, że dają im ochronę. Nie dążą do wiary pokoju i radości, do wiary poszukiwania chleba, by zaspokoić głód. Nie dążą również do zdobycia ulotnych przyjemności ciała. To właśnie zachodzi w osobach udoskonalonych. Po tym, jak ludzie zostają podbici, uznają, że Bóg istnieje, ale ta świadomość manifestuje się w nich na ograniczone sposoby. Co właściwie oznacza stwierdzenie, że słowo ukazuje się w ciele? Co oznacza wcielenie? Co uczynił wcielony Bóg? Jaki jest cel i znaczenie Jego dzieła? Po doświadczeniu tak wielkiej ilości Jego dzieła, po doświadczeniu Jego

czynów dokonanych w ciele – co uzyskałeś? Dopiero po zrozumieniu tych wszystkich spraw będziesz kimś, kto został podbity. Jeżeli powiesz tylko, że uznajesz, iż Bóg istnieje, jednak nie porzucisz tego, co powinienesz porzucić, i nie zrezygnujesz z uciech cielesnych, z których powinienesz zrezygnować, a w zamian tak jak zawsze wciąż pragnąć będziesz wygody ciała, i jeżeli nie będziesz w stanie uwolnić się od swoich uprzedzeń do braci i sióstr ani nie zapłacisz żadnej ceny podczas wykonywania wielu prostych praktyk – to wówczas udowadniasz, że dopiero musisz zostać podbity. W takim przypadku, nawet jeśli dużo rozumiesz, wszystko to będzie na nic. Ludzie podbici to tacy, którzy osiągnęli pewne wstępne zmiany i wejście w życie. Doświadczenie Bożego sądu i karcenia daje ludziom wstępną wiedzę o Bogu i wstępne rozumienie prawdy. Możesz nie być w stanie w pełni wejść w rzeczywistość głębszych, bardziej szczegółowych prawd, ale potrafisz wprowadzić w życie wiele podstawowych prawd, na przykład tych dotyczących uciech cielesnych czy twojego osobistego statusu. Wszystko to jest oczywiście rezultatem osiąganym przez ludzi przechodzących przez proces podboju. U osób podbitych można także dostrzec zmiany w usposobieniu, na przykład zmianę sposobu ubierania się, prezencji i życia. Zmienia się ich postrzeganie wiary w Boga, uzyskują jasność co do celu swoich dążeń, a ich ambicje rosną. Są to zmiany, ale są one płytkie, wstępne i o wiele mniejsze, niż zmiany w usposobieniu i celu dążeń tych, którzy zostali udoskonaleni. Jeżeli w trakcie bycia podbijanym czyjeś usposobienie wcale się nie zmienia i nie zdobywa on żadnej prawdy, to taka osoba jest śmieciem i jest kompletnie bezużyteczna! Ludzie, którzy nie zostali podbici, nie mogą zostać udoskonaleni! Jeśli ktoś dąży jedynie do tego, by zostać podbitym, nie może być uczyniony pełnym, nawet jeśli w jego usposobieniu doszło do odpowiednich zmian podczas dzieła podboju. Taka osoba utraci także wstępne prawdy, które zdobyła. Istnieje ogromna różnica pomiędzy zmianą w skłonnościach osób, które zostały podbite, a tych, które zostały udoskonalone. Bycie podbitym jest jednak pierwszym krokiem zmiany, jest jej podstawą. Brak tej początkowej zmiany jest dowodem na to, że faktycznie wcale nie zna się Boga, ponieważ ta wiedza pochodzi z sądu, a taki sąd jest głównym elementem dzieła podboju. Dlatego też wszyscy, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą najpierw zostać podbici; w przeciwnym razie nie ma możliwości, aby zostali udoskonaleni.

Mówisz, że uznajesz wcielonego Boga i uznajesz pojawienie się słowa w ciele, jednak robisz pewne rzeczy za Jego plecami, rzeczy, które są niezgodne z Jego nakazami, a w sercu nie okazujesz Mu bojaźni. Czy to jest uznawanie Boga? Uznajesz to, co On mówi, jednak nie wprowadzasz w życie nawet tego, co mógłbyś wprowadzić, ani nie podążasz wytyczoną przez Niego drogą. Czy to jest uznawanie Boga? I chociaż uznajesz Go, całe twoje nastawienie bazuje na nieufności wobec Niego, a nigdy na czczeniu Go. Jeżeli zobaczyłeś i uznałeś Jego dzieło i wiesz, że jest On Bogiem, a jednak wciąż pozostajesz powściągliwy i nie zaszła w tobie żadna zmiana, to jesteś osobą, która jeszcze nie została podbita. Ci, którzy zostali podbici, muszą robić wszystko, co w ich mocy, i choć nie są w stanie wejść w rzeczywistość wyższych prawd, choć są one poza ich zasięgiem, ludzie tacy mają szczerą chęć ich uzyskania. Ponieważ istnieją ograniczenia dotyczące tego, co mogą oni przyjąć, ograniczenia i obostrzenia dotyczą też tego, co mogą oni praktykować. Muszą oni jednak przynajmniej robić wszystko, co w ich mocy. Jeżeli uda ci się to zrobić, to będzie to skutek dzieła podboju. Załóżmy, że powiesz: „Biorąc pod uwagę to, że On może wypowiedzieć tyle słów, ile ludzie nie są w stanie, to jeśli nie jest Bogiem – kto nim jest?”. Takie myślenie nie oznacza, że uznajesz Boga. Jeśli uznajesz Boga, musisz to wykazać swoimi rzeczywistymi działaniami. Jeśli przewodnisz kościołowi, a jednocześnie nie praktykujesz sprawiedliwości, jeśli pragniesz pieniędzy i bogactwa i zawsze przywłaszczasz sobie pieniądze kościoła – czy to jest uznawanie, że istnieje Bóg? Bóg jest wszechmogący i godny czci. Jak możesz się nie bać, jeżeli naprawdę uznajesz istnienie Boga? Jeżeli potrafisz popełniać tak odrażające czyny, to czy naprawdę Go uznajesz? Czy to w Boga wierzysz? To, w co wierzysz, to jakiś niejasny Bóg, i dlatego się nie boisz! Wszyscy ci, którzy naprawdę uznają i znają Boga, czują przed Nim strach i boją się robić cokolwiek, co Mu się sprzeciwia lub pogwałca ich sumienie; boją się zwłaszcza robić cokolwiek, o czym wiedzą, że jest sprzeczne z wolą Boga. Jedynie takie postępowanie można określić mianem uznawania istnienia Boga. Co powinieneś zrobić, gdy twoi rodzice próbują cię powstrzymać przed wiarą w Boga? Jak powinnaś kochać Boga, jeśli twój niewierzący mąż jest dla ciebie dobry? I jak powinnaś kochać Boga, kiedy bracia i siostry brzydzą się tobą? Jeśli Go uznasz, wówczas we wszystkich tych sprawach będziesz działać właściwie i urzeczywistniać

prawdę. Jeśli nie udaje ci się podjąć konkretnego działania, a jedynie mówisz, że uznajesz istnienie Boga, to jesteś tylko gadułą! Mówisz, że w Niego wierzysz i Go uznajesz, ale w jaki sposób Go uznajesz? W jaki sposób w Niego wierzysz? Czy boisz się Go? Czy Go czcisz? Czy kochasz Go całym sobą? Kiedy cierpisz i nie ma nikogo, na kim mógłbyś się oprzeć, czujesz, że Bóg jest godzien miłości, ale potem o wszystkim zapominasz. To nie jest kochanie Boga ani wiara w Niego! Co ostatecznie Bóg pragnie, aby człowiek osiągnął? Wszystkie stany, które wymieniłem, takie jak duma z tego, że jest się kimś ważnym, poczucie, że szybko chwytasz i rozumiesz różne kwestie, kontrolowanie innych, patrzenie na nich z góry, ocenianie ludzi na podstawie wyglądu, zastraszanie niewinnych ludzi, łakomienie się na kościelne fundusze i tak dalej – dopiero gdy wszystkie te skażone szatańskie skłonności zostaną częściowo usunięte, to, że zostałeś podbity, stanie się widoczne.

Dzieło podboju dokonywane w was, ludziach, ma najgłębsze znaczenie: pod jednym względem, celem tego dzieła jest udoskonalenie grupy ludzi, czyli udoskonalenie ich, aby stali się grupą zwycięzców, pierwszą grupą ludzi uczynionych pełnymi, pierwszymi owocami. Pod drugim względem, celem jest umożliwienie istotom stworzonym cieszenia się miłością Boga, otrzymania pełnego i najwspanialszego Bożego zbawienia, pozwolenie człowiekowi, by mógł cieszyć się nie tylko miłosierdziem i łaskawością, ale także, co ważniejsze, karceniem i sądem. Od stworzenia świata po dziś dzień, wszystko, co Bóg uczynił w swym dziele, wyraża miłość wolną od jakiegokolwiek nienawiści do człowieka. Nawet sąd i karcenie, które zobaczyłeś, także są miłością, miłością bardziej prawdziwą i rzeczywistą, miłością, która prowadzi ludzi na właściwą ścieżkę życia. Pod trzecim względem celem jest niesienie świadectwa wobec szatana. A pod kolejnym względem celem jest także położenie fundamentów pod przyszłą ewangelizację. Całe dzieło, które Bóg wykonał, ma na celu doprowadzenie ludzi na właściwą drogę życia po to, by mogli żyć jak normalni ludzie, ponieważ ludzie nie wiedzą, jak żyć, i bez tego przewodnictwa będziesz jedynie w stanie wieść życie puste; twoje życie będzie bezwartościowe i bezsensowne i będziesz absolutnie niezdolny do tego, by być normalną osobą. Takie jest najgłębsze znaczenie podboju człowieka. Wszyscy jesteście potomkami Moaba; kiedy wykonywane jest wobec was dzieło

podboju, jest to waszym wielkim zbawieniem. Wszyscy żyjecie w kraju grzechu i wyuzdania, wszyscy jesteście grzeszni i wyuzdani. Dziś możecie nie tylko spojrzeć na Boga, ale, co ważniejsze, otrzymaliście karcenie i sąd, otrzymaliście gruntowne zbawienie, czyli otrzymaliście największą miłość Boga. We wszystkim, co Bóg czyni, zawiera się Jego prawdziwa miłość do was; nie ma On żadnych złych intencji. Osądza was ze względu na wasze grzechy i robi to po to, byście zastanowili się nad sobą oraz otrzymali od Niego to wspaniałe zbawienie. Wszystko to służy uczynieniu człowieka pełnym. Od początku do końca Bóg robi wszystko, by zbawić człowieka i nie pragnie całkowicie zniszczyć ludzi, których stworzył własnymi rękami. Dzisiaj zszedł pośród was, by wykonywać dzieło – czy to nie jest jeszcze wspanialsze zbawienie? Czy gdyby was nienawidził, wykonywałby tak wielkie dzieło, by wam osobiście przewodzić? Dlaczego miałby tak cierpieć? Bóg was nie nienawidzi ani nie ma wobec was żadnych złych zamiarów. Powinniście wiedzieć, że miłość Boga jest miłością najprawdziwszą. Bóg musi zbawiać ludzi poprzez sąd tylko dlatego, że są nieposłuszni; w innym przypadku ich zbawienie nie byłoby możliwe. Ponieważ nie wiecie, jak żyć, a nawet nie jesteście świadomi, jak żyć, i mieszkacie w tym kraju grzechu i wyuzdania, sami będąc grzesznymi i wyuzdanymi diabłami, Bóg nie ma serca, by pozwolić, abyście stali się jeszcze bardziej zdeprawowani. Nie ma także serca, by patrzeć, jak żyjecie w tym nieczystym kraju, w którym szatan depcze po was, kiedy chce. Bóg nie ma serca, by pozwolić wam wpaść w czeluści Hadesu. Chce jedynie pozyskać tę grupę ludzi i w pełni was zbawić. To jest główny cel realizacji wobec was dzieła podboju – służy ono wyłącznie zbawieniu. Jeżeli nie dostrzegasz, że wszystko, co jest wobec ciebie wykonywane, jest miłością i zbawieniem, jeśli myślisz, że to tylko metoda, sposób na dręczenie człowieka i coś niegodnego zaufania, to możesz równie dobrze wrócić do swojego świata i cierpieć z powodu bólu oraz życiowych trudności! Jeżeli chcesz wstąpić do tego strumienia, cieszyć się sądem oraz wielkim zbawieniem, a także cieszyć się wszystkimi tymi błogosławieństwami, których nie sposób znaleźć gdziekolwiek indziej w ludzkim świecie, oraz cieszyć się tą miłością, to bądź dobry – pozostań w tym strumieniu i zaakceptuj dzieło podboju, abyś mógł zostać udoskonalony. Dzisiaj możesz doświadczać pewnego bólu i oczyszczenia z powodu Bożego sądu, ale ból ten jest cenny i istotny. Chociaż ludzie są

oczyszczani i bezlitośnie obnażani przez Boże karcenie oraz sąd – których celem jest ukaranie ich za ich grzechy i ukaranie ich ciała – żadna część tego dzieła nie ma na celu potępienia i zniszczenia ciała człowieka. Wszystkie surowe ujawnienia, których dokonuje słowo, służą sprowadzeniu cię na właściwą ścieżkę. Osobiście doświadczyliście tak wiele z tego dzieła i ewidentnie nie sprowadziło to was na złą drogę! Wszystko to ma na celu umożliwienie ci urzeczywistniania normalnego człowieczeństwa i wszystko to da się osiągnąć w ramach twojego normalnego człowieczeństwa. Każdy etap Bożego dzieła jest oparty na twoich potrzebach, zgodny z twoimi słabościami i twoją rzeczywistą postawą, a na wasze barki nie jest kładziony żaden niemożliwy do uniesienia ciężar. Dzisiaj nie jest to dla ciebie jasne i czujesz, jakbym był dla ciebie surowy, i w gruncie rzeczy zawsze sądzisz, że powodem, dla którego codziennie cię sądzę, karcę i napominam, jest Moja nienawiść do ciebie. Ale choć to, czego doświadczasz, to karcenie i sąd, w rzeczywistości jest to miłość do ciebie, która daje ci największą ochronę. Jeżeli nie będziesz w stanie pojąć głębszego znaczenia tego dzieła, to nie będzie możliwe, byś dalej doświadczał. Owo zbawienie powinno przynieść ci pocieszenie. Nie odmawiaj sobie szansy na opamiętanie się. Doszedłeś już tak daleko, że powinieneś jasno dostrzec znaczenie tego dzieła podboju, a nie mieć takie czy inne poglądy na ten temat!

PRAKTYKA (6)

Nie ma dziś co myśleć o osiągnięciu takiego rozsądku, jaki posiadał Piotr. Wielu ludzi nie umie zdobyć się nawet na taki rozsądek, jaki miał Paweł. Brak im też samoświadomości tego ostatniego. Choć Paweł został powalony przez Pana, ponieważ prześladował Pana Jezusa, miał w sobie potem dosyć stanowczości, aby pracować i cierpieć dla Pana. Jezus zesłał na niego chorobę i później Paweł ciągle się z nią zmagał, kiedy już zaczął swą działalność. Dlaczego powiedział, że w jego ciele tkwi cierni? Cierniem tym była tak naprawdę jego choroba, a w przypadku Pawła była to fatalna słabość. Bez względu na to, jak wiele wykonywał pracy i jak mocne było jego postanowienie znoszenia cierpienia, nie był w stanie pozbyć się tego ciernia. Jednakże Pawła cechował charakter znacznie lepszy niż wasz, dzisiejsi ludzie, a ponadto miał on samoświadomość i posiadał więcej rozsądku od was. Kiedy Paweł został powalony przez Jezusa, przestał prześladować Jego uczniów, a zaczął nauczać i cierpieć dla Niego. A co skłoniło go do tego, by znosić cierpienia? Paweł sądził, że skoro ujrzał wielką światłość, musi nieść świadectwo o Panu Jezusie i nie wolno mu dłużej prześladować Jego uczniów ani przeciwstawiać się dziełu Bożemu. Paweł należał do najwyższych dostojników świata religii. Był bardzo dobrze wykształcony i utalentowany, pogardzał pospółstwem i miał osobowość silniejszą niż większość ludzi. Jednak po tym, jak zajaśniała przed nim „wielka światłość”, był w stanie pracować dla Pana Jezusa, zdecydować się na znoszenie cierpienia dla Boga i ofiarować Mu samego siebie, co dowodziło, że posiadał rozsądek. W czasach, kiedy prześladował i aresztował uczniów Jezusa, ten ukazał mu się, mówiąc: „Pawle, dlaczego Mnie prześladujesz?”. Paweł natychmiast upadł na ziemię i spytał: „Kim jesteś, Panie?”. Głos z nieba odparł wówczas: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz”. W jednej chwili Paweł doznał przebudzenia i dopiero wtedy poznał, że Jezus jest Chrystusem, i że jest Bogiem. „Muszę być Mu posłusznym. Bóg obdarzył mnie tą łaską. Ja tak Go prześladowałem, lecz On mnie nie powalił ani nie przeklął. Muszę dla Niego cierpieć”. Paweł przyznał, że prześladował dotąd Pana Jezusa Chrystusa i zabijał teraz Jego uczniów, i że Bóg go nie przeklął, lecz oświecił go swoim światłem. To dało mu natchnienie i rzekł: „Choć nie spojrzałem na Jego twarz, słyszałem Jego głos i widziałem Jego wielką

światłość. Dopiero teraz prawdziwie rozumiem, że Bóg rzeczywiście mnie kocha, i że Pan Jezus Chrystus jest w istocie Bogiem, który ma miłosierdzie dla człowieka i wybacza mu jego grzechy na zawsze. Prawdziwie widzę też, że jestem grzesznikiem”. Choć później Bóg wykorzystywał talenty Pawła, aby wykonywać swe dzieło, na chwilę o tym zapomnijmy. Zdecydowanie Pawła w owym czasie, jego zwykły ludzki rozsądek i samoświadomość, to cechy, których nie jesteście w stanie osiągnąć. Czyż nie otrzymaliście dziś wiele światła? Czy wielu ludzi nie ujrzało, że Boże usposobienie cechuje majestat, gniew, sąd i karcenie? Klątwy, próby i oczyszczenie wielokrotnie spotykały wszak ludzi – i czegoż się nauczyli? Co zyskałeś przez to, że Bóg cię dyscyplinował i się z tobą rozprawiał? Niejeden raz przytrafiały ci się surowe słowa, ciosy i osąd, lecz ty nie zwracasz na nie uwagi. Nie masz nawet tej odrobiny rozsądku, jaką posiadał Paweł. Czyż nie pozostajesz zbyt daleko w tyle? Było również wiele rzeczy, których Paweł nie rozumiał w sposób jasny i wyraźny. Wiedział jedynie, że oświeciła go światłość, ale nie był świadom, że został powalony na ziemię. Osobiście był przekonany, że po tym, jak oświeciła go światłość, musi ponosić koszty dla Boga i cierpieć dla Niego oraz zrobić wszystko, aby przygotować drogę dla Pana Jezusa Chrystusa, i pozyskać więcej grzeszników, aby zostać odkupionym przez Pana. Takie było jego postanowienie i jedyny cel jego działalności. Kiedy jednak pracował, jego choroba wcale go nie opuszczała – było tak aż do samej śmierci. Jego działalność trwała ponad dwadzieścia lat. Bardzo wiele wycierpiał i doświadczył wielu prześladowań oraz licznych utrapień, choć były one oczywiście znacznie mniej dotkliwe niż próby, jakim poddawany był Piotr. Czyż to nie żałosne, że nie macie nawet tyle rozsądku, co Paweł? Skoro tak właśnie jest, jak Bóg mógł rozpocząć w was jeszcze wspanialsze dzieło?

Szerząc ewangelię, Paweł cierpiał wielkie męki. Praca, którą wykonywał, oraz stanowczość, wiara, lojalność, miłość, cierpliwość i pokora, jakie w tym czasie okazywał, jak również wiele innych rzeczy, które urzeczywistniał na zewnątrz, przewyższało analogiczne cechy u dzisiejszych ludzi. Aby ująć to nieco bardziej dosadnie, nie ma w was zwykłego rozsądku i nie posiadacie nawet choćby śladu sumienia czy człowieczeństwa. Tak wiele wam brakuje! Stąd też przez większą część czasu w tym, co urzeczywistniacie, nie sposób doszukać się zwykłego rozsądku, czy też choćby śladu samoświadomości.

Choć w tamtym czasie Paweł cierpiał z powodu choroby ciała, wciąż modlił się i poszukiwał: „Czymże naprawdę jest ta choroba? Wykonałem całą tę pracę dla Pana, więc czemuż to utrapienie mnie nie opuszcza? Czy to możliwe, że Pan Jezus poddaje mnie próbie? Czyżby powalił mnie na ziemię? Gdyby tak uczynił, byłbym wówczas umarł, i nie byłbym w stanie wykonać całej tej pracy dla Niego, ani też nie mógłbym otrzymać tak wiele światła. On również zdawał sobie sprawę z mojego postanowienia”. Paweł przez cały czas czuł, że ta choroba była próbą, jakiej poddawał go Bóg, i że miała ona zahartować jego wiarę i siłę woli. Tak właśnie postrzegał ją Paweł. W rzeczywistości jednak była ona następstwem tego, jak Pan Jezus powalił go na ziemię. Sprawiała, że znajdował się pod emocjonalną presją i trzymała w ryzach jego skłonność do buntu. Co wy uczynilibyście, gdybyście znaleźli się w położeniu Pawła? Czy swoją stanowczością i zdolnością znoszenia cierpienia bylibyście w stanie dorównać Pawłowi? Jeśli dotknie was dziś jakaś choroba, lub jeśli przechodzicie wielką próbę, i będziecie musieli cierpieć, kto wie, jak się zachowacie. Gdyby zamknięto was w klatce dla ptaków i nieustannie o was dbano, zachowywalibyście się bez zarzutu. Inaczej jednak bylibyście jak wilki, pozbawione choćby śladu człowieczeństwa. Jeśli zatem znosicie dziś niewielki przymus lub trochę trudności, jest to dla was dobre. Gdyby było wam zbyt łatwo, popadlibyście w ruinę, a wówczas jak można by było was chronić? Dziś otrzymujecie zaś ochronę dlatego, że jesteście karceni, osądzani i przeklinani. Jesteście chronieni dlatego, że wiele wycierpieliście. Gdyby nie ta ochrona, już dawno uleglibyście moralnemu zepsuciu. Nie chodzi o to, by celowo utrudniać wam wszystko: niełatwo jest zmienić naturę ludzką, i musi być tak, a nie inaczej, aby ludzkie usposobienia uległy zmianie. Dziś nie macie nawet sumienia czy rozsądku, jakie posiadał Paweł, ani nie macie jego samoświadomości. Nieustannie trzeba was poddawać presji i ciągle trzeba was karcić i osądzać, aby obudzić w was ducha. Karcenie i osąd są właśnie tym, co jest najlepsze dla waszego życia. A kiedy to konieczne, musi przychodzić na was również karcenie przy pomocy faktów. Dopiero wtedy w pełni się podporządkowujecie. Wasza natura jest taka, że bez karcenia i przeklinania nie bylibyście skłonni się ugiąć, nie bylibyście skłonni się podporządkować. Gdyby nie fakty przed waszymi oczyma, nie byłoby żadnego rezultatu. Jesteście ludźmi nazbyt pospolitego i podłego charakteru! Bez karcenia

i osądu trudno byłoby was podbić i przewyciężyć waszą nieprawość i nieposłuszeństwo. Wasza stara natura jest w was bowiem tak głęboko zakorzeniona. Gdyby posadzono was na tronie, nie mielibyście pojęcia, jak wysokie są niebiosy i jak głęboka jest ziemia, a coś dopiero dokąd macie zmierzać. Nie wiecie nawet, skąd przyszłście, więc jak moglibyście znać Pana stworzenia? Gdyby nie dokonane w porę karcenie i dzisiejsze klątwy, już dawno nadszedłby wasz ostatni dzień. Nie mówię tu nawet o waszym ostatecznym losie, lecz czy i on nie byłby nawet jeszcze bardziej zagrożony? Gdyby nie to przeprowadzone w porę karcenie i osąd, kto wie, jak bardzo stalibyście się aroganccy, lub jak dalece uleglibyście zepsuciu. To właśnie karcenie i osąd sprawiły, że dotrwaliście do dnia dzisiejszego, i to one zachowały was przy życiu. Gdybyście wciąż byli „edukowani” przy użyciu tych samych metod, jakimi posługuje się wasz „ojciec”, kto wie, do jakiego wkroczylibyście królestwa! Kompletnie nie umiecie nad sobą panować ani zastanawiać się nad sobą. Jeśli chodzi o ludzi takich jak wy, to jeśli będziecie jedynie podążać za Mną i słuchać Mnie, nie wywołując żadnego zamieszania i nie powodując trudności, Moje cele zostaną osiągnięte. Czyż nie powinniście radzić sobie lepiej z przyjmowaniem dzisiejszego karcenia i sądu? Jakie macie inne opcje do wyboru? Kiedy Paweł widział, jak Pan Jezus przemawiał i działał, i tak nie uwierzył. Później, gdy Pan Jezus został przybity do krzyża a potem zmartwychwstał, Paweł wiedział o tym fakcie, lecz nadal prześladował Go i się Mu sprzeciwiał. Takie właśnie postępowanie nazywa się umyślnym grzeszeniem, więc Paweł został przez Pana powalony. Na początku wiedział, że pośród Żydów był Król, którego nazywano Jezus, i tyle tylko słyszał. Później, kiedy Jezus wygłosił kazanie w świątyni i nauczał w całym kraju, wystąpił przeciwko Niemu, wyniośle odmawiając podporządkowania się jakiemukolwiek człowiekowi. Rzeczy te stały się w owym czasie poważną przeszkodą dla dzieła Bożego. Kiedy Jezus wykonywał dzieło, Paweł nie prześladował ani nie aresztował ludzi w sposób dosłowny, lecz posługiwał się kazaniami i słowami, aby niweczyć Jego dzieło. Później, po tym jak Pan Jezus Chrystus został przybity do krzyża, zaczął aresztować Jego uczniów, uganiając się za nimi z miejsca na miejsce i robiąc wszystko, co w jego mocy, by ich prześladować. Dopiero wtedy, gdy olśniła go „światłość”, doznał przebudzenia i doświadczył wielkiego żalu. Odkąd został powalony, jego choroba nigdy już go nie

opuszczała. Czasami czuł, że jego schorzenie jeszcze się zaostrzało, i nie był w stanie wstać z łóżka. Myślał sobie: „O co tutaj chodzi? Czy rzeczywiście zostałem powalony przez Pana?”. Jego choroba nigdy go nie opuszczała i to właśnie ze względu na nią wykonał tak wiele pracy. Można powiedzieć, że Jezus zesłał Pawłowi tę chorobę przez wzgląd na jego butę i upór. Była to kara dla Pawła, lecz Jezus zrobił to także po to, aby posłużyć się talentami Pawła w dziele Bożym, tak aby dzieło to mogło się rozwijać. W gruncie rzeczy zamiarem Boga było nie tyle zbawić Pawła, ile raczej się nim posłużyć. Jednak Paweł miał nazbyt wyniosłe i uparte usposobienie, więc w jego ciele umieszczono ów „cierń”. Ostatecznie, do czasu gdy Paweł ukończył swą działalność, choroba nie była już dla niego tak wielką torturą, a gdy jego praca dobiegała końca, był w stanie wypowiedzieć następujące słowa: „Dobrą walkę stoczyłem, bieg ukończyłem, wiarę zachowałem. Odtąd odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości”. Wypowiedział je, ponieważ nie znał dzieła Bożego. Pośród was jest wielu takich jak Paweł, lecz jeśli macie wystarczająco silne postanowienie, aby podążać za Bogiem do samego końca drogi, z pewnością nie spotka was krzywda. Nie będziemy w tym miejscu rozprawiać o tym, jak przejawiała się u Pawła skłonność do buntu i oporu. Pozostańmy raczej przy omawianiu tego, co było w nim pozytywne i godne pochwały. Miał on zatem sumienie i raz otrzymawszy „światłość”, potrafił poświęcić się Bogu i cierpieć dla Niego. Była to jego mocna strona. Jeśli jednakże są tacy, którzy sądzą, że przez to, iż miał taki mocny punkt, był kimś, kto został pobłogosławiony, i którzy myślą, że może niekoniecznie bywał karcony, to są to słowa ludzi zupełnie pozbawionych rozsądku.

Podczas modlitwy i lektury słów Bożych wielu ludzi mówi, że są skłonni podporządkować się Bogu, lecz później, na osobności, popadają w wyuzdanie i nic sobie nie robią z własnych słów. Słowa Boże wypowiadane są zaś raz za razem, ujawniając w człowieku warstwę po warstwie, i dopiero kiedy ukazana zostanie ostatnia, najgłębsza z warstw, ludzie „odnajdują spokój” i stają się mniej wyniosli i uparci, i nie są już tak niezdolnie aroganccy. Gdy trwacie wciąż w takich stanach jak dziś, musicie być wciąż bezlitośnie bici i obnażani oraz drobiazgowo osądzani, abyście nie mieli okazji złapać tchu. To dla was lepiej, by nie opuszczało was surowe karcenie i osąd, i aby nie oddalało się od was potępienie i klątwy,

pozwalając wam zrozumieć, że ręka Bożych dekretów administracyjnych nie odstępuje was ani na chwilę. Dokładnie tak, jak w Wiek Prawa, kiedy to Aaron ujrzał, że Jahwe nigdy go nie opuszcza (tym, co zdołał ujrzeć, było nieustanne prowadzenie i ochrona ze strony Jahwe; Bożym prowadzeniem, jakie możecie dojrzeć dzisiaj, jest właśnie karcenie, klątwy i osąd), ręka dekretów administracyjnych Jahwe nie opuszcza was także i dziś. Jest jednak jedna rzecz, o którą nie musicie się martwić: choćbyście nie wiem jak się buntowali, stawiali opór i wydawali osąd, waszemu ciału nie stanie się żadna krzywda. Jeśli jednak znajdują się ludzie, którzy posuną się za daleko w swym oporze i będą utrudniać dzieło, zachowanie takie jest nie do przyjęcia. Istnieją jednak pewne granice. Nie zakłócajcie i nie utrudniajcie życia kościoła, ani nie zakłócajcie dzieła Ducha Świętego. Co do reszty, możesz robić, co tylko chcesz. Jeśli powiesz, że nie masz ochoty dążyć do życia i pragniesz powrócić do świata, to zrób to co prędzej! Możecie robić, na co tylko macie ochotę, dopóki nie zakłóca to dzieła Bożego. Jest jednak jeszcze coś, o czym musicie wiedzieć: na koniec wszyscy tacy umyślni grzesznicy zostaną odrzuceni. Dziś być może nie zostaniesz zganiony, lecz na koniec tylko pewna część ludzi będzie w stanie nieść świadectwo, a cała reszta znajdzie się w niebezpieczeństwie. Jeśli nie masz ochoty być w tym strumieniu, nic nie szkodzi. Dzisiejsi ludzie traktowani są z dużą dozą tolerancji, nie ograniczam cię, o ile tylko nie obawiasz się jutrzejszego karcenia. Jeśli jednak jesteś w tym strumieniu, musisz nieść świadectwo i musisz zostać skarcony. Jeśli chcesz odmówić i powrócić do świata, to w porządku: nikt nie będzie cię zatrzymywał! Jeśli jednak będziesz wykonywał dzieło, które ma destruktywny charakter i zakłóca dzieło Boże, pod żadnym pozorem nie zostanie ci to wybaczone! Jeśli zaś chodzi o to, co widzą twoje oczy i co słyszą twoje uszy na temat tego, którzy ludzie są karceni, i czyje rodziny są przeklęte, to wszystko to ma swoje granice. Duch Święty nie czyni niczego pochopnie. Patrząc przez pryzmat grzechów, które popełniliście, to gdybyście mieli zostać potraktowani poważnie, stosownie do własnej nieprawości, któż z was byłby w stanie przeżyć? Każdy z was poniósłby klęskę, i żaden nie osiągnąłby dobrego wyniku. Dziś jednak wielu ludzi traktuje się z dużą dozą tolerancji. Mimo iż wydajecie osąd, buntujecie się i stawiacie opór, to dopóki tylko nie zakłócacie dzieła Bożego, będę stawał przed wami z uśmiechem na twarzy. Jeśli rzeczywiście

dążycie do życia, musicie doznać nieco karcenia, i musicie znieść ból rozstania się z tym, co kochacie, aby trafić na zabieg na stole operacyjnym. Musicie znieść ten ból, tak jak Piotr przyjmował próby i cierpienie. Dziś znajdujecie się przed sędziowskim tronem. W przyszłości zaś musicie pójść na „gilotynę”, co nastąpi wtedy, gdy „poświęcicie” samych siebie.

Być może sądzisz, że w ciągu tego ostatniego etapu dzieła w dniach ostatecznych Bóg nie unicestwi twojego ciała, i można powiedzieć, że może nie dotknie cię żadna choroba, mimo iż opierasz Mu się i Go osądzasz. Kiedy jednak posypią się na ciebie surowe słowa Boga, kiedy twoja skłonność do buntu i opór, oraz wszystkie twoje szpetne oblicza zostaną obnażone, nigdzie nie zdołasz się ukryć. Przekonasz się, że ogarnia cię panika i nie masz pojęcia, co robić. Musicie więc już dziś mieć trochę sumienia. Nie odgrywajcie roli złych ludzi, którzy stawiają opór Bogu i buntują się przeciwko Niemu. Powinieneś odwrócić się od swego dawnego przodka. Taką właśnie winieneś mieć postawę, i takie właśnie powinieneś posiadać człowieczeństwo. Ciągłe nie jesteś w stanie odłożyć na bok własnych widoków na przyszłość albo radości dnia dzisiejszego. Bóg mówi: „Jeśli tylko będziecie robili wszystko, co potraficie, aby podążać za Mną i dążyć do prawdy, z pewnością was udoskonale. Kiedy już zostanieie udoskonaleni, będziecie mieć piękne przeznaczenie: zostanieie wprowadzeni do Mego królestwa, aby wraz ze Mną cieszyć się błogosławieństwami”. Obiecano wam piękne przeznaczenie, lecz wymagania wobec was nie mogą nigdy ulec złagodzeniu. Jest też pewien warunek: niezależnie od tego, czy zostanieie podbici, czy udoskonaleni, musicie dziś w pewnym stopniu zostać poddani karceniu i cierpieniu; musicie być rażeni i dyscyplinowani; musicie słuchać Moich słów, podążać Moją drogą, i spełniać wolę Bożą. To właśnie winniście czynić wy, ludzie. Bez względu na to, w jaki sposób dążysz do życia, musisz wyraźnie usłyszeć o tej drodze. Jeśli prawdziwie miewasz autentyczny wgląd w prawdę, możesz nadal podążać za Mną. Jeśli sądzisz, że nie ma tu żadnych perspektyw czy nadziei, to możesz odejść. Powiedziano ci to wyraźnie, ale jeśli naprawdę pragniesz odejść, dowodzi to jedynie, że nie masz za grosz sumienia. Ten jeden twój postępek wystarczy, aby dowieść, że jesteś demonem. Chociaż mówisz, że pozostawiasz wszystko w rękach Boga, to patrząc przez pryzmat twojej cielesności i tego, co urzeczywistniasz, nadal żyjesz we władzy szatana. I choć szatan również

jest w rękach Boga, ty sam wciąż należysz do szatana i musisz dopiero zostać prawdziwie zbawiony przez Boga, gdyż ciągle żyjesz pod wpływem szatana. Jak musisz zatem dążyć do życia, aby zostać zbawionym? Wybór należy do ciebie: ty sam powinienes wybrać ścieżkę, którą masz podążać. W ostatecznym rozrachunku, jeśli będziesz potrafił powiedzieć: „Nie mam żadnej lepszej opcji, odpłacam Bogu za Jego miłość zgodnie ze swym sumieniem, i muszę mieć choć trochę człowieczeństwa. Nie osiągnę niczego większego, ani też mój charakter nie jest tak doskonały. Nie rozumiem objawień i znaczenia dzieła Bożego. Odpłacam więc jedynie Bogu za Jego miłość, robię wszystko to, czego Bóg ode mnie wymaga, i staram się ze wszystkich sił. Należycie spełniam swój obowiązek jako stworzenie Boże”, to będę czuł się usatysfakcjonowany. Jest to najwyższe świadectwo, na jakie jesteś w stanie się zdobyć. Jest to najwyższy standard, jakiego wymaga się od pewnej części ludzi: spełnianie obowiązku stworzenia Bożego. Po prostu rób tyle, ile jesteś w stanie zdziałać. Wymagania wobec ciebie nie są zbyt wysokie. Dopóki tylko będziesz starał się ze wszystkich sił, to właśnie będzie twoje świadectwo.

PRAKTYKA (7)

Wasze człowieczeństwo pozostawia nazbyt wiele do życzenia, wasz styl życia jest zanadto płytki i ubogi; nie macie za grosz człowieczeństwa i brak wam przenikliwości. Dlatego też musicie zaopatrzyć się w atrybuty zwykłego człowieczeństwa. Posiadanie sumienia, rozumu i przenikliwości, umiejętność właściwego wyrażania się i postrzegania spraw, zwracanie uwagi na zachowanie czystości i postępowanie godne normalnej istoty ludzkiej – wszystko to są cechy świadczące o znajomości zwykłego człowieczeństwa. Gdy zachowujecie się należycie pod każdym z tych względów, wówczas można uznać, że osiągnęliście zadowalający poziom człowieczeństwa. Musicie również odpowiednio zaopatrzyć się w atrybuty życia duchowego. Musicie poznać całość dzieła Bożego na ziemi i mieć doświadczenie słów Boga. Powinieneś wiedzieć, jak być posłusznym Jego ustaleniom i jak wypełniać obowiązki istoty stworzonej. Oto dwa aspekty tego, w co powinieneś wkroczyć już dziś: zaopatrzyć się na życie pełne człowieczeństwa i ćwiczyć się w życiu duchowym. Obydwa te aspekty są nieodzowne.

Niektórzy ludzie są zupełnie niedorzeczni: umieją tylko wyposażyć się w zewnętrzne atrybuty człowieczeństwa. Ich wygląd jest absolutnie bez zarzutu; zarówno to, co mówią, jak i sposób ich wysławiania się, jest odpowiedni, a ich odzienie jest wielce stosowne i dostojne. W ich wnętrzu jednak panuje pustka: tylko na pozór posiadają zwykłe człowieczeństwo. Są tacy, którzy skupiają się jedynie na tym, co mają jeść, co na siebie włożyć i co powiedzieć. Zdarzają się nawet tacy, którzy koncentrują się wyłącznie na sprawach takich, jak zmiatanie podłogi, ścielenie łóżka i ogólna dbałość o czystość. We wszystkich tych rzeczach mogą mieć wiele wprawy, ale gdybyś miał ich poprosić, aby opowiedzieli o swej znajomości dzieła Bożego dni ostatecznych, albo karcenia i sądu bądź prób i oczyszczania, najprawdopodobniej nie wykazaliby się w tych sprawach ani odrobiną doświadczenia. Możesz zadać im takie pytanie: „Czy pojmujesz najważniejsze dzieło Boga na ziemi? W jaki sposób dzisiejsze dzieło Boga wcielonego różni się od dzieła Jezusa? A od dzieła Jahwe? Czy są Oni jednym Bogiem? Czy Bóg przybył, aby zakończyć obecny wiek, czy też po to, aby zbawić ludzkość?”. Tacy ludzie nie mają jednak nic do powiedzenia

o tych sprawach. Niektórzy z nich pięknie się przystrajają, dbając jednak tylko o swój zewnętrzny wygląd: siostry stroją się ślicznie niczym kwiaty, a bracia noszą się jak książęta lub bogaci, młodzi modnie. Dbają jedynie o sprawy zewnętrzne, takie jak to, co jedzą i w co się odziewają; w środku zaś są nadzy i puści i nie mają ani krzty wiedzy o Bogu. Jakież znaczenie może mieć takie życie? Są wreszcie i tacy, którzy odziani są niczym ubodzy żebracy – naprawdę wyglądają jak niewolnicy z Azji Wschodniej! Czyż rzeczywiście nie pojmujecie, czego od was wymagam? Porozmawiajcie o tym we własnym gronie: co w gruncie rzeczy zyskaliście? Wierzycie w Boga przez wszystkie te lata, i oto wszystko, co wam z tego przyszło. Nie czujecie się zażenowani? Nie wstyd wam? Przez cały ten czas podążaliście drogą prawdy, lecz dziś wasza postawa nie dorównuje nawet postawie wróbla! Spójrzcie na młode damy, które są wśród was, śliczne jak z obrazka w swych ciuszkach i makijażu, porównujące się jedna do drugiej. A cóż takiego porównują? Swoją przyjemność? Swoje wymagania od życia? Czyż sądzicie, że przyszedłem tutaj, by wynajmować modelki? Nie macie za grosz wstydu! Co się stało z waszym życiem? Czyż tym, za czym podążacie, nie są jedynie wasze wygórowane pragnienia? Myślisz, że jesteś taka piękna, lecz choćbyś nawet przystroїła się w wytworne fatałaszki, to czyż tak naprawdę nie jesteś jedynie nędznym robakiem, zrodzonym na kupie gnoju? Dziś masz szczęście cieszyć się tymi niebiańskimi błogosławieństwami nie z uwagi na swą śliczną buzię, tylko dlatego, że Bóg czyni wyjątek, dźwigając cię z upadku. Czy zatem wciąż jest dla ciebie niejasne, skąd się wzięłaś? Gdy mowa jest o życiu, zamykasz usta i nie mówisz nic, milcząc jak posąg, a mimo to masz czelność stroić się jak lalka! Wciąż masz ochotę nakładać na twarz róż i puder! A teraz spójrzcie na modnisiów, którzy są wśród was, rozwydrzonych i rozkapryszonych mężczyzn, całymi dniami włóczących się bez celu z nonszalancką miną. Czy tak właśnie winien zachowywać się człowiek? Czym wy wszyscy – zarówno kobiety, jak i mężczyźni – zajmujecie się przez cały dzień? Czy wiecie, komu zawdzięczacie wasz pokarm? Spójrz na swe odzienie, spójrz, jakie plony zebrałeś w swych rękach i pogłaskaj się po brzuchu – jaką korzyść odniosłeś za cenę potu i krwi, którą płaciłeś przez wszystkie te lata swej wiary w Boga? Ciągłe myślisz o tym, by pójść pozwiedzać, albo przyozdobić swe cuchnące ciało – oto twoje bezwartościowe dążenia!

Wymaga się od ciebie, abyś był normalnym człowiekiem, a ty nie jesteś teraz po prostu anormalny, lecz wręcz wykołejony. Jak ktoś taki może mieć czelność stawać przed Moim obliczem? Reprezentując sobą taki poziom człowieczeństwa, obnosząc się ze swymi wdziękami i wystawiając na pokaz swoje ciało, żyjąc cały czas w okowach cielesnych żądz, czyż nie jesteś potomkiem plugawych demonów i złych duchów? Nie dopuszczę do tego, by taki plugawy demon zbyt długo istniał! I nie wyobrażaj sobie, że nie wiem, co myślisz w głębi swego serca. Możesz ściśle kontrolować swoją żądzę i swoje ciało, lecz jakże Ja mógłbym nie znać twych najskrytszych myśli? Jakże mógłbym nie wiedzieć o wszystkim, czego pożądają twoje oczy? Czy wy, młode damy, nie stroicie się tak i nie dbacie o swą urodę, aby wystawiać na pokaz swe ciało? A po cóż wam ci mężczyźni? Czy naprawdę mogą ocalić was z morza niedoli? A jeśli chodzi o tych modnisiów pośród was, wszyscy stroicie się, by wydawać się ludźmi dystyngowanymi i pełnymi ogłady, ale czyż nie są to sztuczki zaprojektowane tak, by przyciągnąć uwagę na wasz zabójczy wygląd? Dla kogo to robicie? Po co wam te kobiety? Czyż nie są one przyczyną waszego grzechu? Kobiety i mężczyźni, wypowiedziałem do was wiele słów, lecz wy zastosowaliście się do zaledwie garstki spośród nich. Uszy wasze niedosłyszą, oczy zaszły wam mgłą, a serca macie tak twarde, że w waszych ciałach nie ma nic prócz żądz tak wielkiej, że jesteście przez nią zniewoleni i nie potraficie wyrwać się z jej sideł. Któż w ogóle chce się zbliżyć do was, robaków wijących się w brudzie i plugastwie? Nie zapominajcie, że nie jesteście niczym więcej, jak tylko tymi, których podźwignąłem z kupy gnoju, i że początkowo nie posiadaliście zwykłego człowieczeństwa. Tym, czego od was wymagam, jest właśnie zwykłe człowieczeństwo, którego początkowo nie mieliście, nie zaś to, abyście obnosili się ze swoją żądzą lub popuszczali cugli swemu cuchnącemu ciału, szkolonemu przez diabła przez tak wiele lat. Kiedy tak się stroicie, czy nie boicie się, że dacie się jeszcze bardziej zniewolić? Czy nie wiecie, że wywodzicie się z grzechu? Czyż nie wiecie, że ciała wasze tak dalece przesyczone są żądzą, że przesącza się ona nawet przez wasze odzienie, ujawniając, że jesteście niezdolnie wprost ohydny i plugawymi demonami? Czyż nie jest tak, że wiecie o tym lepiej niż ktokolwiek inny? Wasze serca, wasze oczy i wasze usta – czyż wszystkie one nie zostały zbrukane przez plugawe demony? Czyż te wasze części nie są splugawione?

Czy myślisz, że dopóki nie przechodzisz do czynów, dopóty jesteś czysty, niewinny i święty? Myślisz, że przyodziewanie się w piękne stroje może ukryć wasze plugawe dusze? Nic z tych rzeczy! Radzę wam, abyście nabrali nieco realizmu: nie bądźcie nieuczciwi, nie ukrywajcie prawdy i nie puszczajcie się tak. Popisujecie się swą żądzą jeden przed drugim, ale wszystkim, co dostaniecie w zamian, jest wieczne cierpienie i okrutna chłosta! Po cóż wam puszczać do siebie oczka i wdawać się w romanse? Czy to jest właśnie miara waszej prawości, waszej uczciwości? Czuję wstręt do tych spośród was, którzy zajmują się gusłami i czarną magią; mierzą Mnie młodzi mężczyźni i kobiety, którzy kochają swoje ciało. Lepiej się pohamujcie, ponieważ teraz wymaga się od ciebie, abyś posiadał zwykłe człowieczeństwo, i nie wolno ci obnosić się ze swoją żądzą, lecz wy robicie to przy każdej nadarzającej się okazji, ponieważ wasze ciało jest nazbyt wybudowane, a wasza żądza zbyt wielka!

Z pozoru twoje człowiecze życie jest bardzo dobrze zorganizowane, ale gdy cię poprosić, byś opowiedział, co wiesz o prawdziwym życiu, nie masz nic do powiedzenia. Pod tym względem jesteś bardzo ubogi. Musisz zaopatrzyć się w prawdę! Twoje człowiecze życie zmieniło się na lepsze, więc i twoje życie wewnętrzne musi ulec zmianie. Odmień zatem swoje myśli, swoje poglądy na wiarę w Boga, poddaj przemianie wiedzę oraz myślenie w swoim wnętrzu i odmień tę znajomość Boga, która istnieje w ramach twych pojęć. Pozwalając Bogu rozprawić się z tobą, a także poprzez objawienia i odpowiednią duchową strawę, stopniowo zmieniaj swą znajomość samego siebie, życia ludzkiego i wiary w Boga. Spraw, by twoje rozumienie tych spraw mogło być czyste. W ten sposób zmieniają się myśli we wnętrzu człowieka; zmienia się jego sposób patrzenia na sprawy i jego mentalne nastawienie. Tylko to nazwać można przemianą życiowego usposobienia. Nie każe ci się spędzać całego dnia na czytaniu ksiąg słowa Bożego ani na praniu odzieży czy sprzątanu. Życie charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem musi być, rzecz jasna, przynajmniej znośne i zajmując się jego zewnętrzną sferą musisz nadal posługiwać się pewną dozą wnikliwości i rozumem. Najważniejsze jest jednak, abyś był zaopatrzony w prawdę życia, zaś zaopatrując się na życie, musisz skupić się na jedzeniu i piciu słów Bożych; musisz umieć rozmawiać o swej wiedzy o Bogu, o swych poglądach na ludzkie życie, a zwłaszcza o swej wiedzy

na temat dzieła dokonywanego przez Boga w dniach ostatecznych. Skoro dążysz do osiągnięcia życia, musisz zaopatrzyć się w te rzeczy. Kiedy zaś jesz i pijesz słowa Boga, musisz porównywać z nimi swój rzeczywisty stan. Oznacza to, że kiedy w trakcie swych prawdziwych doświadczeń odkryjesz swoje wady, musisz być w stanie znaleźć ścieżkę praktyki i potrafić zerwać ze swymi niewłaściwymi motywacjami i pojęciami. Jeśli będziesz zawsze dążył do takiego rezultatu i wkładał całe swoje serce w jego osiągnięcie, to wówczas będziesz miał ścieżkę, którą można podążać, oraz nie będziesz odczuwał pustki, i w ten sposób będziesz potrafił utrzymywać normalny stan. Tylko wtedy będziesz kimś, kto dźwiga ciężar we własnym życiu; kimś, kto ma wiarę. Dlaczego niektórzy ludzie, przeczytawszy słowa Boże, nie potrafią wcielić ich w życie? Czy nie chodzi o to, że nie są w stanie pojąć najważniejszych zawartych w nich treści? Czyż nie dlatego, że nie biorą życia na poważnie? Powodem, dla którego nie są w stanie pojąć najważniejszych treści i nie mają ścieżki praktyki, jest to, że kiedy czytają słowa Boże, nie potrafią odnieść do nich własnych stanów ani nie potrafią nad stanami tymi zapanować. Niektórzy ludzie mówią: „Czytam słowa Boże, porównuję do nich własny stan i wiem, że zostałem skażony i mam słaby charakter, ale nie potrafię uczynić zadość woli Bożej”. Ujrzałeś jednak tylko to, co najbardziej powierzchowne. Istnieje wiele ważnych rzeczy, których nie wiesz: jak odłożyć na bok rozkosze ciała, jak wyzbyć się pyszałkowatości, jak się zmienić, jak wkroczyć w te sprawy, jak poprawić swój charakter i od którego aspektu zacząć. Pojmujesz jedynie powierzchownie kilka spraw i wiesz tylko, że rzeczywiście jesteś dogłębnie skażony. Kiedy spotykasz się ze swymi braćmi i siostrami, mówisz o tym, jak bardzo jesteś skażony, i wydaje się, że znasz samego siebie i dźwigasz wielki ciężar w swoim życiu. Tymczasem tak naprawdę twoje skażone usposobienie się nie zmieniło, co dowodzi, że nie znalazłeś jeszcze ścieżki praktyki. Jeśli przewodnisz jakiemuś kościołowi, musisz potrafić zrozumieć stany, w jakich znajdują się bracia i siostry, i zwracać im na nie uwagę. Czyż bowiem wystarczy im powiedzieć jedynie: „Ludzie, jesteście nieposłuszni i opieszali!”? Nie. Musisz mówić w konkretny sposób o tym, jak przejawia się ich nieposłuszeństwo i opieszałość. Musisz mówić o ich stanach oraz zachowaniach charakteryzujących się nieposłuszeństwem i o ich szatańskich skłonnościach, i musisz mówić o tych rzeczach w taki sposób, aby byli

w pełni przekonani o prawdziwości twoich słów. Przedstawiając swoje argumenty, posługuj się faktami i przykładami. Powiedz im dokładnie, w jaki sposób mogą zerwać z buntowniczym zachowaniem oraz wskaż im ścieżkę praktyki – w ten sposób należy przekonywać ludzi. Tylko ci, którzy tak właśnie to robią, są w stanie przewodzić innym, bowiem tylko oni posiadają rzeczywistość prawdy.

Poprzez omówienia zostałeś już zaopatrzony w wiele prawd i teraz musisz je sobie uporządkować. Powinieneś być w stanie stwierdzić, ile ich łącznie jest. Na właściwej drodze znajdziesz się dopiero wtedy, kiedy już je poznasz i będziesz umiał samemu rozróżniać pomiędzy tymi kilkoma aspektami zwykłego człowieczeństwa, które człowiek powinien posiadać, głównymi aspektami zmian w życiowym usposobieniu człowieka, pogłębieniem objawień oraz błędnymi metodami poznawania i doświadczania, którymi ludzie posługiwali się przez stulecia. Ludzie ze świata religii czczą Biblię, jakby była Bogiem. Zwłaszcza zaś cztery Ewangelie z Nowego Testamentu traktują tak, jakby były czterema różnymi obliczami Jezusa, a także mówią o Trójcy Świętej, złożonej z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Wszystko to jest zupełnie niedorzeczne i każdy z was musi umieć dojrzeć w tym fałsz. Co więcej, musicie posiadać wiedzę o istocie Boga, który stał się ciałem, i o dziele dni ostatecznych. Istnieją ponadto stare metody praktykowania, te błędy i wypaczenia odnoszące się do praktyki, które musicie znać: życie w duchu, bycie przepelnionym Duchem Świętym, bycie pogodzone z wszystkim, co nadejdzie, podporządkowanie się władzy. Powinniście bowiem wiedzieć, jak ludzie praktykowali w przeszłości i jak muszą to robić w dniu dzisiejszym. Jeśli zaś chodzi o to, jak przywódcy i pracownicy mają współpracować ze sobą w kościołach; jak wyzbyć się zarozumiałstwa i protekcjonalności; jak bracia i siostry powinni żyć ze sobą nawzajem; jak nawiązać normalne relacje z innymi ludźmi i z Bogiem; jak osiągnąć normalność w ludzkim życiu; co ludzie winni posiadać w swym życiu duchowym; jak mają jeść i pić słowa Boga; które z Jego słów odnoszą się do wiedzy, które dotyczą objawień, a które ścieżki praktyki, to czyż wszystkie te zagadnienia nie zostały już omówione? Słowa te stoją otworem przed tymi, którzy dążą do prawdy i nikt nie jest traktowany w uprzywilejowany sposób. Dziś powinniście doskonalić umiejętność samodzielnego życia,

zamiast zdawać się na mentalność zależności. W przyszłości, kiedy nie będzie nikogo, kto mógłby was poprowadzić, przypomnisz sobie te Moje słowa. W czasach ucisku, kiedy nie sposób jest prowadzić życia kościoła, kiedy bracia i siostry nie mogą się ze sobą spotykać, gdyż większość z nich mieszka samotnie, w najlepszym wypadku będąc w stanie utrzymywać kontakt z ludźmi w swojej okolicy – właśnie w takich czasach, zważywszy na waszą obecną postawę, po prostu nie będziecie w stanie pozostać nieugięci. Pośród cierpień i ucisku wielu przekonuje się, że trudno jest im zachować stanowczą postawę. Tylko ci, którzy znają drogę życia i dostatecznie wyposażeni są w prawdę, zdolni są wciąż czynić postępy i stopniowo dostąpić oczyszczenia i przemiany. Niełatwo jest znosić ucisk. Jeśli myślisz, że przejdiesz przezeń w ciągu kilku krótkich dni, dowodzi to jedynie, jak naiwnie proste jest twoje myślenie! Myślisz, że poprzez zrozumienie dużej liczby doktryn będziesz w stanie pozostać nieugiętym, ale wcale tak nie jest! Jeśli nie rozpoznasz najistotniejszych spraw w słowach Boga, nie będziesz w stanie pojąć kluczowych cech prawdy i nie będziesz miał ścieżki praktyki, to kiedy nadejdzie czas i coś ci się przydarzy, ogarnie cię zwątpienie. Nie będziesz w stanie oprzeć się kuszeniu szatana ani nie zniesiesz początku oczyszczania. Jeśli nie ma w tobie prawdy i brak ci objawień, to gdy nadejdzie ów czas, nie zdołasz uratować się przed upadkiem. Porzucisz wszelką nadzieję i powiesz: „Cóż, skoro i tak mam umrzeć, mogę równie dobrze być karcony do samego końca! Czy mam być karcony, czy też wrzucony do jeziora ognia, niech tak będzie! Przyjmę wszystko, co ma mnie spotkać!”. Tak właśnie było w czasie próby posługujących: niektórzy ludzie myśleli, że bez względu na wszystko pozostaną posługującymi, więc nie dążyli już do prawdziwego życia. Palili i pili, folgowali swemu ciału, i robili, co im się żywnie podobało. Niekórzy powrócili po prostu do świata, aby podjąć pracę. Tak samo jest z nieprzyjaznym otoczeniem: jeśli nie jesteś w stanie go przezwyciężyć, to kiedy tylko choć odrobinę popuścisz sobie cugli, porzucisz wszelką nadzieję. Jeśli nie potrafisz pokonać wpływu szatana, to zanim się zorientujesz, zostaniesz przez niego wzięty w niewolę i raz jeszcze będziesz skazany na zagładę. Musisz więc dzisiaj zaopatrzyć się w prawdę i musisz być w stanie żyć samodzielnie, a kiedy czytasz słowa Boże, musisz potrafić poszukiwać ścieżki praktyki. Gdyby nie było przywódców czy

pracowników, aby cię podlewać i prowadzić, powinienes i tak być w stanie znaleźć ścieżkę, którą mógłbyś podążać, odkrywać własne wady oraz odnaleźć prawdy, w które powinienes się zaopatrzyć i które powinienes praktykować. Czyż Bóg mógłby nieustannie towarzyszyć człowiekowi po przyjściu na ziemię? W ramach swych pojęć, niektórzy ludzie myślą sobie tak: „Boże, jeśli pracując nad nami nie doprowadzisz nas do pewnego poziomu, Twojego dzieła nie będzie można uważać za skończonego, ponieważ szatan Cię oskarży”. Powiadam ci, że kiedy już wypowiem wszystkie swoje słowa, Moje dzieło zostanie z powodzeniem ukończone. Kiedy nie będę miał już nic więcej do powiedzenia, wówczas dzieło Moje będzie kompletne. Ukończenie Mego dzieła będzie dowodem klęski szatana, a jeśli tak, można powiedzieć, że zostało z powodzeniem zakończone, bez żadnych oskarżeń ze strony szatana. Jeśli jednak do chwili, gdy dzieło Moje dobiegnie końca, nadal nie zajdzie w was żadna zmiana, to wówczas dla ludzi takich jak wy nie będzie nadziei na zbawienie i zostaną oni odrzuceni. Nie będę wykonywał więcej pracy niż to konieczne. Nie będę też kontynuował Mojego dzieła na ziemi, dopóki nie zostaniecie podbici w pewnym stopniu i wszyscy będziecie mieli jasną wiedzę o każdym aspekcie prawdy, a wasz charakter poprawi się i będziecie nieść świadectwo w swoim wnętrzu i dla zewnętrznego świata. Kontynuacja dzieła byłaby bowiem niemożliwa! Dzieło, jakiego dziś w was dokonuję, ma wprowadzić was w życie charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem. Jest to dzieło zapoczątkowywania nowego wieku i wprowadzania ludzkości w życie nowego wieku. Dzieło to wykonywane jest krok po kroku i rozwija się pośród was w sposób bezpośredni: Ja sam nauczam was twarzą w twarz, biorę was za rękę, mówię wam wszystko, czego nie rozumiecie i obdarzam was wszystkim, czego wam brak. Można powiedzieć, że całe to dzieło zaopatruje was na życie, a także wprowadza was w życie charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem. W szczególności zaś ma na celu zapewnienie życiowego pokarmu tej grupie ludzi w dniach ostatecznych. Dla Mnie zaś całe to dzieło ma zakończyć stary wiek i zapoczątkować nowy. Natomiast co do szatana, to stałem się ciałem właśnie po to, aby go pokonać. Dzieło, które wykonuję teraz pośród was, jest waszym pokarmem na dziś i waszym zbawieniem we właściwym czasie, lecz w ciągu tych kilku krótkich lat przekazę wam wszystkie prawdy, całą drogę życia, a nawet

opowiem wam o przyszłym dziele. To wystarczy, aby umożliwić wam w przyszłości doświadczanie rzeczy we właściwy sposób. Tym, co wam powierzyłem, są jedynie wszystkie Moje słowa. Nie napominam was w żaden inny sposób; wszystkie słowa, które dziś do was wypowiadam, są Moim jedynym napomnieniem, ponieważ w dniu dzisiejszym nie macie żadnego doświadczenia wielu spośród wypowiadanych przeze Mnie słów i nie rozumiecie ich głębszego znaczenia. Pewnego dnia wasze doświadczenia przyniosą owoce, dokładnie tak, jak dziś o tym mówiłem. Słowa te są waszymi dzisiejszymi objawieniami, i to na nich będziecie polegać w przyszłości; są życiowym pokarmem na dziś i napomnieniem na przyszłość, a żadne napomnienie nie mogłoby być lepsze. Jest tak dlatego, że czas, jaki mam na wykonywanie dzieła na ziemi, nie jest tak długi, jak czas, jaki posiadacie na doświadczanie Moich słów. Ja jedynie kończę swoje dzieło, podczas gdy wy dążycie do życia, a jest to proces obejmujący długą podróż przez życie. Dopiero po wielu różnych doświadczeniach będziecie w stanie w pełni pozyskać drogę życia. Dopiero wtedy będziecie potrafili wnikać w duchowe znaczenie słów, które dziś wypowiadam. Gdy będziecie mieli Moje słowa w swoich rękach, kiedy każdy z was otrzyma już wszystkie Moje posłannictwa, kiedy wyznaczę wam już wszystkie zadania, jakie wyznaczyć powinienem, i kiedy dzieło słów dobiegnie końca, bez względu na to, jak wielki skutek ono odniesie, to wówczas wprowadzenie w życie woli Bożej także zakończy się powodzeniem. Nie jest bowiem tak, jak sobie wyobrażasz: że musisz zostać zmieniony do pewnego stopnia. Bóg nie działa bowiem zgodnie z twoimi pojęciami.

Ludzie nie osiągają w swoim życiu rozwoju w ciągu zaledwie kilku dni. Nawet jeśli ciągle jedzą i piją słowa Boże, kilka dni i tak nie wystarczy. Muszą doświadczyć okresu rozwoju w swoim życiu. Jest to nieodzowny proces. Zważywszy na dzisiejszy charakter ludzi, co są oni w stanie osiągnąć? Bóg działa stosownie do ich potrzeb, stawiając im odpowiednie wymagania na podstawie ich wrodzonego charakteru. Przypuśćmy, że dzieło to byłoby realizowane w grupie ludzi o dobrym charakterze: wówczas wypowiadane przez Niego słowa byłyby bardziej wzniosłe niż te, które kierowane są do was, objawienia byłyby bardziej podniosłe, i znacznie wznioślejsze byłyby prawdy. Niektóre słowa musiałyby być bardziej surowe, zdolne lepiej zaopatrzyć ludzi na życie i skuteczniej ujawniać

tajemnice. Przemawiając pośród takich ludzi, Bóg zaopatrywałby ich stosownie do ich potrzeb. Wymagania stawiane wam dzisiaj nazwać można najsrońszymi; gdyby jednak dzieło to realizowane było na ludziach o lepszym charakterze, byłyby one jeszcze surowsze. Całe dzieło Boga dokonywane jest stosownie do wrodzonego charakteru ludzi. Stopień, do jakiego ludzie zostali dziś przemienieni i podbici, to stopień najwyższy z możliwych. Nie posługujcie się własnymi pojęciami, aby oceniać, na ile skuteczny był ten etap dzieła. Powinniście mieć jasność co do tego, co posiadacie z urodzenia, i nie przeceniać samych siebie. Początkowo żaden z was nie dążył do życia, lecz byliście żebrakami włączającymi się po ulicach. Byłoby niemożliwe, aby Bóg pracował nad wami w stopniu, jaki sobie wyobrażacie, skłaniając was, abyście wszyscy padli przed Nim na ziemię, w pełni przekonani, jakbyście doznali wielkiego objawienia. Jest to niemożliwe, ponieważ ktoś, kto nie widział Bożych cudów, nie jest w stanie w pełni uwierzyć we wszystko to, co mówię. Nawet gdybyście mieli starannie zbadać Moje słowa, i tak nie uwierzylibyście w nie w całej pełni: taka jest bowiem natura człowieka. Ci, którzy dążą do prawdy, przejdą pewne przemiany, podczas gdy wiara, jaką mieli niegdyś ci, którzy do prawdy nie dążą, osłabnie i może nawet zaniknąć. Największa związana z wami trudność polega na tym, że nie potraficie w pełni uwierzyć, nie ujrawszy spełnienia słów Boga, i nie możecie zaznać spokoju, nie ujrawszy Jego cudów. Któż mógłby być całkowicie lojalny wobec Boga, nie zobaczywszy takich rzeczy? Powiadam wam zatem, że tym, w co wierzycie, nie jest Bóg, lecz Jego cuda. Przemawiałem już do was jasno o różnych aspektach prawdy. Każdy z nich jest kompletny, a wszystkie są ze sobą bardzo ściśle powiązane. Ujrzałeś je, a teraz musisz wcielić je w życie. Dziś pokazuję ci ścieżkę, a w przyszłości powinieneś sam wprowadzić ją w życie. Słowa, które wypowiadam teraz, stawiają ludziom wymagania stosownie do ich rzeczywistych uwarunkowań, a Ja wykonuję dzieło stosownie do ich potrzeb i tego, co mają w swych wnętrzach. Bóg praktyczny zstąpił na ziemię, by wykonywać praktyczne dzieło, aby działać stosownie do rzeczywistych uwarunkowań i potrzeb ludzi. Bóg nie jest nierozsądny. Kiedy działa, nie przymusza ludzi do niczego. Na przykład to, czy weźmiesz ślub, czy nie, powinno zależeć od twoich rzeczywistych uwarunkowań: w jasny sposób powiedziano ci prawdę, i Ja cię nie

ograniczam. Niektórych ludzi tak bardzo gnębią ich własne rodziny, że nie są w stanie uwierzyć w Boga, dopóki nie wezmą ślubu. W ten sposób małżeństwo okazuje się dla nich pomocne. W przypadku innych nie przynosi ono jednak żadnych korzyści, płacą zaś tym, co wcześniej mieli. Twój konkretny przypadek musi zostać rozstrzygnięty zgodnie z twoimi faktycznymi uwarunkowaniami i mocą twojego własnego postanowienia. Nie po to jestem tutaj, aby wymyślać reguły i przepisy, zgodnie z którymi miałbym stawiać wam wymagania. Wielu ludzi nieustannie wykrzykuje: „Bóg jest praktyczny! Jego dzieło ma oparcie w rzeczywistości i bazuje na naszych rzeczywistych uwarunkowaniach”, ale czy wiesz, co tak naprawdę sprawia, że jest ono rzeczywiste? Dość już waszej częściej gadaniny! Dzieło Boże jest realne i ma oparcie w rzeczywistości. Nie ma w nim żadnej doktryny, lecz jest zupełnie wolne i nieskrępowane, w całości otwarte i nieskrywane. Jakie są konkretne szczegóły tych kilku zasad? Czy potrafisz stwierdzić, które części dzieła Bożego mają takie właśnie cechy? Musisz mówić ze szczegółami, posiadać kilka rodzajów świadectw pochodzących z doświadczenia, i musisz mieć całkowitą jasność co do tej cechy dzieła Bożego. Musisz ją poznać, i dopiero wtedy będziesz mógł wypowiadać te słowa. Czy umiałbyś odpowiedzieć, gdyby ktoś cię zapytał: „Jakiego dzieła Bóg wcielony dokonuje na ziemi w dniach ostatecznych? Dlaczego nazywacie Go Bogiem praktycznym? Co oznacza tutaj to określenie? Czy potrafisz opowiedzieć o Jego praktycznym dziele, o tym, co konkretnie ono obejmuje? Jezus jest Bogiem wcielonym, i dzisiejszy Bóg także jest Bogiem, który stał się ciałem. Jakie są zatem między Nimi różnice? A jakie łączą Ich podobieństwa? Jakiego dzieła dokonał każdy z Nich?”. Wszystko to wchodzi w zakres niesienia świadectwa! Zadbaj o to, abyś miał jasność w tych sprawach! Są także inni, którzy mówią: „Dzieło Boga jest dzisiaj rzeczywiste. Nigdy nie przejawia się pod postacią czynienia cudów”. Czy Bóg rzeczywiście nie czyni cudów? Jesteś tego pewien? Czy wiesz, czym tak naprawdę jest Moje dzieło? Ktoś może powiedzieć, że Bóg nie czyni cudów, ale czyż całe dzieło, którego On dokonuje, i wszystkie bez wyjątku słowa, które wypowiada, nie są cudami? Ktoś może powiedzieć, że Bóg nie czyni cudów, ale to zależy od tego, jak się je objaśnia i do kogo są one skierowane. Bez chodzenia do kościoła Bóg obnażył stany, w jakich znajdują się ludzie, a nie wykonując dzieła innego niż dzieło słów, zachęcił

ludzi do wysiłku. Czyż nie są to cuda? Za pomocą samych tylko słów podbił wszak ludzi, i ci skwapliwie podążają za Nim, bez nadziei czy perspektyw – czyż i to nie jest cudem? Kiedy przemawia, Jego słowa wywołują w ludziach pewien nastrój. Jeśli nie czują się radosni, popadają w melancholię; jeśli nie zostają poddani oczyszczaniu, to poddawani są karceniu. Za pomocą zaledwie kilku celnych słów, Bóg sprowadza na ludzi karcenie. Czyż nie jest to nadprzyrodzona zdolność? Czy ludzie potrafiliby dokonać czegoś takiego? Czytasz Biblię od tylu lat, ale niczego nie rozumiałeś, nie zyskałeś przenikliwości i nie byłeś w stanie oderwać się od tych przebrzmiałych, tradycyjnych metod wyznawania wiary. Nie masz żadnego sposobu na to, aby zrozumieć Biblię. Bóg jednak potrafi zrozumieć ją w całości – czyż nie jest to nadprzyrodzona umiejętność? Gdyby Bóg nie miał żadnych nadprzyrodzonych cech, kiedy zstąpił na ziemię, to czy zdołałby was podbić? Gdyby nie Jego niezwykle, boskie dzieło, któż spośród was dałby się przekonać? Z twojej perspektywy wygląda to tak, jakby zwykła osoba żyła z tobą i wykonywała dzieło. Z pozoru bowiem wydaje się On zwykłą, normalną osobą. Tym, co widzisz, jest fasada zwykłego człowieczeństwa, lecz tak naprawdę jest to boska natura w działaniu. Nie jest to zwykłe człowieczeństwo, lecz boskość. Jest to sam Bóg, wykonujący swe dzieło; dzieło, którego dokonuje, posługując się zwykłym człowieczeństwem. Jego dzieło jest zatem zarówno zwykłe, jak i nadprzyrodzone. Dzieło, którego dokonuje, nie może być wykonywane przez człowieka, a skoro nie może być wykonywane przez zwykłych ludzi, realizowane jest przez istotę niezwykle. Jednakże to boskość jest czymś niezwykle, nie zaś człowieczeństwo; a boskość różni się od człowieczeństwa. Osoba, którą posługuje się Duch Święty, także posiada normalne, zwykłe człowieczeństwo, a nie jest w stanie dokonywać tego dzieła. W tym właśnie tkwi różnica. Mógłbyś stwierdzić: „Bóg nie jest Bogiem nadprzyrodzonym: nie robi niczego o takim charakterze. Nasz Bóg wypowiada słowa, które są praktyczne i rzeczywiste. Przybywa do kościoła, aby wykonywać rzeczywiste i praktyczne dzieło. Każdego dnia rozmawia z nami twarzą w twarz i twarzą w twarz wskazuje nam, w jakim stanie się znajdujemy. Nasz Bóg jest rzeczywisty! Żyje z nami i jest najzupełniej normalny pod każdym względem. W Jego wyglądzie nie ma niczego, co wyróżniałoby Go jako Boga. Są nawet takie momenty, kiedy się złości

i możemy oglądać majestat Jego gniewu, a czasem się śmieje i możemy obserwować Go uśmiechniętego. Jest On samym Bogiem, posiadającym ludzki kształt i formę z ciała i krwi: Bogiem, który jest realny i namacalny”. Kiedy w ten właśnie sposób niesiesz świadectwo, jest to świadectwo niepełne. Jaką bowiem korzyść odniosą z niego inni? Jeśli nie potrafisz zaświadczyć o zakulisowej historii i istocie dzieła samego Boga, to twoje „świadectwo” nie jest warte tego miana!

Niesienie świadectwa o Bogu to przede wszystkim kwestia mówienia o twojej znajomości dzieła Bożego, o tym, jak Bóg podbija ludzi, jak ich zbawia i przemienia. Niesienie świadectwa polega na mówieniu o tym, jak prowadzi On ludzi, aby wkraczali w rzeczywistość prawdy, umożliwiając im zostanie przezeń podbitymi, udoskonalonymi i zbawionymi. Niesienie świadectwa oznacza mówienie o Jego dziele i o wszystkim, czego doświadczyłeś. Jedyne bowiem Jego dzieło jest w stanie Go reprezentować, i jedynie ono może objawiać Go powszechnie w całej Jego boskiej pełni. Jego dzieło niesie o Nim świadectwo i, wraz z Jego wypowiedziami, w sposób bezpośredni reprezentuje Ducha. Dzieło, którego dokonuje, realizowane jest przez Ducha, a słowa, które wypowiada, wypowiedane są przez Ducha. Wszystkie te rzeczy są jedynie wyrażane poprzez wcielenie Boga, lecz tak naprawdę są wyrazem Ducha. Całe dzieło, którego Bóg dokonuje, i wszystkie słowa, które wypowiada, reprezentują Jego istotę. Gdyby Bóg, przyoblekłszy się w ciało i zstąpiwszy pomiędzy ludzi, nie przemawiał i nie dokonywał dzieła, a potem kazał wam poznać Jego realność, Jego zwykłość i Jego wszechmoc, czy bylibyście w stanie to zrobić? Czy bylibyście w stanie dowiedzieć się, jaka jest istota Ducha? Czy bylibyście w stanie poznać, jakie są atrybuty Jego ciała? Tylko dlatego, że doświadczyliście każdego kroku Jego dzieła, Bóg prosi was, abyście nieśli o Nim świadectwo. Nie upierałby się przy tym, gdybyście nie mieli takiego doświadczenia. Kiedy zatem niesiesz świadectwo o Bogu, świadczysz nie tylko o Jego powierzchowności, charakteryzującej się zwykłym człowieczeństwem, lecz także o dziele, które On wykonuje, i o drodze, którą prowadzi. Masz także zaświadczyć o tym, jak zostałeś przez Niego podbity i w jakich aspektach zostałeś udoskonalony. Właśnie tego rodzaju świadectwo powinienes nieść. Jeśli wszędzie, dokądkolwiek się udasz, będziesz wołał w głos: „Nasz Bóg przybył wykonywać dzieło, a Jego dzieło

jest naprawdę praktyczne! Pozyskał nas bez nadprzyrodzonych czynów i bez czynienia żadnych cudów!", inni pytają cię: „Co masz na myśli, kiedy mówisz, że Bóg nie czyni żadnych cudów? Jak to możliwe, że cię podbił, nie uczyniwszy żadnych cudów?”. Ty zaś mówisz: „Bóg do nas przemawia i, nie ukazując nam żadnych cudów, zdołał nas podbić. Jego dzieło nas podbiło”. Ostatecznie, jeśli nie jesteś w stanie powiedzieć nic konkretnego, jeśli nie potrafisz podać żadnych szczegółów, czy jest to prawdziwe świadectwo? Gdy Bóg wcielony podbija ludzi, dokonują tego Jego boskie słowa. Człowiecza natura nie jest w stanie tego dokonać; nie jest to bowiem coś, co osiągnąć może każdy śmiertelnik, a nawet ci spośród zwykłych ludzi, którzy posiadają najlepszy charakter, nie są do tego zdolni, ponieważ boska natura przewyższa wszelkie istoty stworzone. Dla ludzi jest to czymś niezwykłym; koniec końców, Stwórca stoi wyżej od jakiegokolwiek istoty stworzonej. Te ostatnie nie mogą przewyższać swego Stwórcy. Gdybyś stał wyżej od Niego, Bóg nie mógłby cię podbić. Może tego dokonać tylko dlatego, że cię przewyższa. Ten, który jest w stanie podbić cały rodzaj ludzki, jest Stwórcą, i tylko On jeden potrafi wykonać to dzieło. Jego słowa są „świadectwem” – tego rodzaju świadectwem, jakie powinienes nieść. Krok po kroku doświadczyłeś karcenia, sądu, oczyszczenia, prób, niepowodzeń oraz ucisku i zostałeś podbity. Odłożyłeś na bok perspektywę cielesności, swoje osobiste motywacje i intymne rozkosze ciała. Mówiąc inaczej, słowa Boga całkowicie podbiły twoje serce. A choć nie rozwinąłeś się w swoim życiu tak bardzo, jak wymaga tego Bóg, wiesz o tym wszystkim i dałeś się całkowicie przekonać tym, co czyni Bóg. Dlatego też można nazwać to świadectwem, świadectwem, które jest rzeczywiste i prawdziwe. Dzieło, które Bóg przybył wykonać, dzieło osądzania i karcenia, ma na celu podbicie człowieka, lecz Bóg zamierza także zwieńczyć swoje dzieło, zakończyć wiek i zrealizować dzieło zakończenia. Zamierza zakończyć cały wiek, zbawić cały rodzaj ludzki, raz na zawsze uwalniając go od grzechu, i w pełni pozyskać ludzkość, którą stworzył. Ty zaś powinienes nieść świadectwo o tym wszystkim. Osobiście doświadczyłeś tak wiele z Bożego dzieła i widziałeś je na własne oczy. Kiedy dotrzesz już do samego końca, nie wolno ci być niezdolnym do spełnienia roli, która jest twoim obowiązkiem. Jakże byłoby szkoda, gdyby tak się stało! W przyszłości, kiedy będzie szerzona ewangelia, powinienes potrafić przemawiać

korzystając z własnej wiedzy, świadczyć o wszystkim, co zyskałeś w swoim sercu, i nie szczędzić wysiłków. To właśnie winna osiągnąć istota stworzona. Jakie jest dokładne znaczenie obecnego etapu dzieła Bożego? Jaki jest jego skutek? I jak wiele z niego dokonuje się w człowieku? Co ludzie powinni robić? Gdy będziecie umieli mówić jasno o całym dziele, którego Bóg wcielony dokonał od chwili, kiedy zstąpił na ziemię, wówczas wasze świadectwo będzie pełne. Gdy będziesz umiał mówić jasno o tych pięciu kwestiach: znaczeniu dzieła Bożego, o tym, co wchodzi w jego zakres, o tym, co stanowi jego treść, o tym, jakie usposobienie ono reprezentuje oraz o jego zasadach, wówczas będzie to dowodem, że jesteś w stanie nieść świadectwo o Bogu i że naprawdę posiadasz wiedzę. Moje wymagania wobec was nie są zbyt wysokie i mogą zostać spełnione przez wszystkich, którzy prawdziwie poszukują. Jeśli jesteś zdecydowany zostać jednym ze świadków Boga, musisz zrozumieć, czego Bóg nienawidzi, a co kocha. Doświadczyłeś znacznej części Jego dzieła; poprzez dzieło to musisz dojść do poznania Bożego usposobienia, zrozumienia woli Bożej i wymagań Boga wobec rodzaju ludzkiego, i posłużyć się tą wiedzą do tego, aby zaświadczać o Bogu i wypełniać swój obowiązek. Możesz powiedzieć tylko tyle: „My znamy Boga. Jego sąd i karcenie są bardzo surowe. Jego słowa są bardzo ostre; są też sprawiedliwe i pełne majestatu, i nienaruszalne przez żadnego człowieka”, ale czy słowa takie w ostatecznym rozrachunku są w stanie ludzi zaopatrzyć? Jaki wpływ na nich wywierają? Czy tak naprawdę wiesz, że to dzieło osądzania i karcenia jest dla ciebie niezwykle korzystne? Boży sąd i Boże karcenie obnażają twoją buntowniczą naturę i twoje zepsucie, nieprawdaż? Są w stanie obmyć i usunąć to, co w tobie plugawe i skażone, czyż nie? Co by się z tobą stało, gdyby nie sąd i karcenie? Czy rzeczywiście uznajesz fakt, iż szatan zdeprawował cię w najgłębszym możliwym stopniu? Już dziś powinniście zaopatrzyć się w te rzeczy i dobrze je poznać.

Wiara w Boga w dniu dzisiejszym nie jest taka, jak moglibyście sobie wyobrażać, myśląc, że wystarczy czytać słowa Boże, modlić się, śpiewać, tańczyć, spełniać swój obowiązek i wieść życie charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem. Czy wiara naprawdę mogłaby być taka prosta? Kluczową kwestię stanowią jej rezultaty. Nie chodzi o to, na jak wiele sposobów możesz robić różne rzeczy, a raczej o to, jak – mówiąc ściśle – możesz osiągnąć najlepsze rezultaty. Możesz potrafić stawiać

za wzór słowa Boga i tłumaczyć coś z zakresu swej wiedzy, ale kiedy odłożysz je na bok, nie masz nic do powiedzenia. Pokazuje to, że potrafisz jedynie mówić o dosłownym znaczeniu doktryny, lecz brak ci wiedzy płynącej z doświadczenia. Dzisiaj zaś nic to nie da, jeśli nie zdołasz pojąć, co ma kluczowe znaczenie – jest to niezwykle ważne przy wkraczaniu w rzeczywistość! Zacznij więc postępować w następujący sposób: po pierwsze, czytaj słowa Boże, zaznajom się dobrze z zawartą w nich duchową terminologią; znajdź w nich kluczowe objawienia, odnajdź te części, które odnoszą się do praktyki, a potem, jeden po drugim, zbierz wszystkie te elementy w jedną całość i wkrocz w nie w ramach swojego doświadczenia. To właśnie są kluczowe kwestie, które musisz pojąć. Najważniejszą praktyką podczas jedzenia i picia słów Boga wygląda tak: przeczytawszy rozdział słów Bożych, musisz być w stanie wskazać kluczowe fragmenty dotyczące objawień oraz musisz potrafić wskazać kluczowe fragmenty odnoszące się do praktyki. Potraktuj objawienia jako podstawę, a praktykę miej za przewodniczkę w życiu. Tych dwóch rzeczy najbardziej wam brak i na tym polega wasza największa trudność. W swoich sercach rzadko zwracacie na nie uwagę. Na ogół wszyscy trwacie w stanie rozleniwienia, brak wam motywacji i nie macie ochoty ponosić żadnych ofiar, bądź też czekacie biernie, a niektórzy z was nawet się skarżą. Nie rozumieją oni celów ani znaczenia dzieła Bożego i trudno jest im dążyć do prawdy. Tacy ludzie nienawidzą prawdy i zostaną ostatecznie odrzuceni. Żaden z nich nie może zostać udoskonalony i żaden też nie będzie mógł przetrwać. Jeśli ludzie nie mają choć odrobiny stanowczości, dzięki której mogliby opierać się siłom szatana, to nie ma dla nich żadnej nadziei!

To natomiast, czy wasze dążenie przynosi efekty, czy też nie, mierzy się na podstawie tego, co w danej chwili posiadacie. To właśnie tej miary używa się przy ustalaniu waszego wyniku. Oznacza to, że na wasz wynik składają się ofiary, jakie ponieśliście, i to, czego dokonaliście. Wasz wynik zostanie podany do wiadomości poprzez wasze dążenie, waszą wiarę, i to, co uczyniliście. Pośród was wszystkich jest wielu takich, dla których nie ma już nadziei na zbawienie, ponieważ dziś właśnie jest dzień, w którym ujawnione zostaną wyniki poszczególnych ludzi, a Ja nie pozwolę się zamętu w Moim dziele. Nie wprowadzę więc w następny wiek tych, dla których nie ma już żadnej nadziei na zbawienie. Nadejdzie czas, kiedy

dzieło Moje będzie ukończone. Nie będę pracował nad tymi cuchnącymi i pozbawionymi ducha zwłokami, których w ogóle nie sposób zbawić. Teraz są dni ostateczne ludzkiego zbawienia, a Ja nie będę wykonywał bezcelowej pracy. Nie pomstujcie przeciwko niebiosom i ziemi – nadchodzi bowiem koniec świata. Jest on nieuchronny. Sprawy zaszły już za daleko i jako istota ludzka nie możesz nic zrobić, aby zatrzymać bieg wypadków. Nie możesz zmienić go wedle własnego życzenia. Wczoraj nie chciałeś płacić żadnej ceny, aby dążyć do prawdy, i byłeś nielojalny. Dziś zaś nadszedł już czas i nie ma dla ciebie nadziei na zbawienie. A jutro zostaniesz odrzucony i nie będzie mowy o dodatkowym czasie na twoje zbawienie. Mimo iż mam miękkie serce i robię wszystko, co w Mojej mocy, aby cię zbawić, to jeśli sam nie będziesz dokładał starań ani myślał o swym losie, cóż to ma ze Mną wspólnego? Ci, którzy myślą tylko o swoim ciełe i cieszą się wygodami; ci, którzy zdają się wierzyć, lecz tak naprawdę wcale nie wierzą; ci, którzy zajmują się gusłami i czarną magią; ci, którzy są wyuzdani, szmatławi i niechlujni; ci, którzy rozkradają ofiary złożone Jahwe i Jego majątek; ci, którzy lubują się w braniu łapówek; ci, którzy snują daremne sny o wstąpieniu do nieba; ci, którzy są arogancy i zarozumiali, którzy uganiają się tylko za sławą i korzyściami; ci, którzy szerzą zuchwałe słowa; ci, którzy bluźnią przeciwko Bogu samemu, wciąż tylko osądzają Go i rzucają oszczerstwa przeciwko Niemu; ci, którzy tworzą kliki, dążą do niezależności i wynoszą samych siebie ponad Boga; ci frywolni mężczyźni i kobiety, młodzi, starzy i będący w średnim wieku, którzy usidleni są przez rozpustę; ci, którzy cieszą się sławą i korzyściami i zabiegają o pozycję pośród ludzi; ci nieokazujący skruchy ludzie schwytni w sidła grzechu – czyż oni wszyscy nie są pozbawieni nadziei na zbawienie? Rozwiązłość, skłonność do grzechu, gusła, czarna magia, bezbożność i zuchwałe słowa rozpleniły się straszliwie pomiędzy ludźmi; prawda zaś i słowa życia są pośród was deptane i tratowane, a święty język – plugawiony. Wy, poganie, umorusani w brudzie i nieposłuszeństwie! Jaki będzie wasz ostateczny wynik? Jakże ci, którzy miłują ciało, dopuszczają się czarnoksięstwa nad ciałem i usidleni są przez grzech rozwiązłości, mają w ogóle czelność nadal żyć?! Czy nie wiesz, że ludzie tacy jak wy są robakami, dla których nie ma nadziei na zbawienie? Co daje wam prawo czegokolwiek się domagać? Jak do tej pory nie zaszła najmniejsza nawet zmiana w tych, którzy nie miłują prawdy i kochają tylko

ciało. Jak tacy ludzie mają zostać zbawieni? Ci, którzy nie miłują drogi życia, nie wywyższają Boga i nie niosą o Nim świadectwa, którzy wciąż knują intrygi z myślą o własnej pozycji, którzy wychwalają samych siebie pod niebiosą – czyż oni wszyscy nie są wciąż tacy sami, aż po dziś dzień? Jakież sens ma zbawianie takich ludzi? To, czy możesz zostać zbawiony, nie zależy od twego starszeństwa czy tego, jak wiele lat przepracowałeś, a tym bardziej od tego, jak wiele zebrałeś pochwał czy referencji. Zależy natomiast od tego, czy twoje dążenie przyniosło owoce. Powinieneś wiedzieć, że ci, którzy będą zbawieni, są „drzewami” przynoszącymi owoc, nie zaś tymi drzewami o obfitym listowiu i mnóstwie kwiecica, które mimo to owoców nie przynoszą. Nawet jeśli spędziłeś wiele lat, włócząc się po ulicach, jakież ma to znaczenie? Gdzie twoje świadectwo? Twój szacunek dla Boga jest znacznie mniejszy od twej miłości do samego siebie i twoich lubieżnych żądz. Czyż tego rodzaju osoba nie jest degeneratem? Jakże mogłaby być wzorem i przykładem zbawienia? Twoja natura jest niepoprawna, jesteś zanadto skory do buntu, i nie ma dla ciebie nadziei na zbawienie! Czyż tacy ludzie nie są tymi, którzy zostaną odrzuceni? Czyż chwila ukończenia Mojego dzieła nie będzie zarazem oznaczała tego, że nadszedł twój ostatni dzień? Wykonałem pośród was tak wiele pracy i wypowiedziałem tak wiele słów – jak wiele z tego rzeczywiście doszło do waszych uszu? Jak wielu z nich byliście kiedykolwiek posłuszni? Kiedy dzieło Moje dobiegnie końca, będzie to czas, kiedy przestaniecie Mi się sprzeciwiać, przestaniecie przeciwko Mnie powstawać. Gdy wykonuję swe dzieło, nieustannie występujecie przeciwko Mnie i nigdy nie stosujecie się do Moich słów. Ja wypełniam Moje dzieło, a ty wykonujesz swoje „dzieło”, budując swoje własne, małe królestwo. Nie jesteście niczym innym, jak tylko watahą lisów i psów, przeciwstawiających Mi się we wszystkim! Nieustannie próbujecie sprawić, by ci, którzy oferują wam całą swoją miłość, znaleźli się w waszych objęciach – gdzież jest wasz szacunek? Wszystko, co robicie, pełne jest fałszu i zakłamania! Nie macie za grosz posłuszeństwa czy szacunku, a wszystko, co robicie, jest oszukańcze i bluźniercze! Czyż tacy ludzie mogą zostać zbawieni? Niemoralni i lubieżni mężczyźni ciągle chcą dla własnej rozkoszy wabić do siebie kokietki i wszetecznice. Z pewnością nie zechcę zbawić takich seksualnie rozwiązłych demonów. Nienawidzę was, plugawe demony, a wasza rozwiązłość i kokieteria sprawią, że zostaniecie wtrąceni

do piekła. Co macie do powiedzenia na swoją obronę? Wy, plugawe demony i złe duchy, jesteście odpychający! Jesteście odrażający! Jak taka hołota mogłaby zostać zbawiona? Czy tych, którzy usidleni są przez grzech, można mimo to zbawić? Dziś Moja prawda, droga i życie was nie pociągają; wabi was za to grzech, wabią was pieniądze, pozycja, sława i zysk oraz cielesne rozkosze, uroda mężczyzn i powab kobiet. Cóż czyni was godnymi tego, by wejść do Mojego królestwa? Obraz wasz jest wszak wspanialszy od obrazu Boga, wasz status wyższy od Jego statusu, nie mówiąc już o waszym prestiżu pośród ludzi – staliście się idolami, których ludzie czczą. Czyż sam nie stałeś się archaniołem? Kiedy ujawnione zostaną wyniki ludzi – a będzie to zarazem wtedy, gdy dzieło zbawienia będzie zbliżać się do końca – wielu spośród was będzie trupami bez nadziei na zbawienie i będziecie musieli zostać odrzuceni. W czasie trwania dzieła zbawienia jestem dobry i uprzejmy dla wszystkich ludzi. Kiedy jednak dzieło to dobiegnie końca, ujawnione zostaną wyniki różnych rodzajów ludzi, a w owym czasie nie będę dłużej dobry i uprzejmy, gdyż wyniki ludzi będą już ujawnione, a każdy człowiek przypisany zostanie stosownie do rodzaju i nie będzie już sensu dalej wykonywać dzieła zbawienia, gdyż wiek zbawienia już przeminie; przeminąwszy zaś, więcej nie powróci.

PRAKTYKA (8)

Wciąż nie rozumiecie różnych aspektów prawdy i w waszej praktyce nadal jest zbyt wiele błędów i wypaczeń; na wielu obszarach kierujecie się własnymi pojęciami i wyobrażeniami i zupełnie nie jesteście w stanie pojąć zasad praktyki. Dlatego ciągle jest konieczne kierowanie ludźmi w taki sposób, by mogli wejść na właściwą ścieżkę – innymi słowy, by byli w stanie uregulować swoje ludzkie i duchowe życie i wprowadzić oba te aspekty w praktykę, tak by nie trzeba było zbyt często ich wspierać i prowadzić. Dopiero wtedy będą posiadać prawdziwą postawę. A nawet jeśli w przyszłości nie będzie nikogo, kto mógłby cię poprowadzić, mimo to będziesz w pełni zdolny do samodzielnego doświadczania. Jeśli dzisiaj pojmiesz, które aspekty prawdy są kluczowe, a które nie, to w przyszłości będziesz zdolny wkroczyć w rzeczywistość. Dziś naprowadzani jesteście na właściwą drogę, która pozwoli wam zrozumieć wiele prawd, w przyszłości zaś będziecie w stanie zejść na większą głębię. Można powiedzieć, że dzisiaj uświadamia się ludziom, czym jest najczystsza z dróg. Dziś zostajesz wprowadzony na właściwą drogę – i gdy pewnego dnia zabraknie tego, kto mógłby cię prowadzić, będziesz praktykował i czynił dalsze postępy według tej najczystszej ze wszystkich ścieżek. Teraz bowiem ludzie uczą się rozumieć, które rodzaje praktyki są właściwe, a które są odstępstwem. Kiedy to zrozumieją, ich przyszłe doświadczenia sięgną głębiej. Dzisiaj pojęcia, wyobrażenia i odstępstwa waszej praktyki zostają odwrócone i jest wam ujawniana droga praktyki i wejścia. Gdy to nastąpi, ten etap dzieła zakończy się, wy zaś wkroczycie na ścieżkę, którą, jako ludzie, winniście kroczyć. Wówczas Moje dzieło zostanie zakończone i odtąd już więcej Mnie nie spotkacie. Dzisiaj wasza postawa wciąż jest zbyt chwiejna. Istnieje wiele trudności wyrastających z natury i istoty człowieka, tak więc istnieją również sprawy głęboko zakorzenione, które muszą dopiero zostać wydobyte na jaw. Nie rozumiecie subtelnych szczegółów natury i istoty człowieka i wciąż potrzebujecie Mnie, bym je wam wskazał – w przeciwnym razie ich nie rozpoznacie. Gdy proces ten osiągnie pewien etap zaawansowania i gdy wyświetlone zostanie to, co macie w kościach i we krwi, to właśnie zwać się będzie karceniem i sądem. Kiedy Moje dzieło urzeczywistni się gruntownie i do końca, dopiero wtedy je zakończę. Im gruntowniej zostaną

obnażone wasze zepsute esencje, tym większą wiedzę posiadzecie, a to będzie miało doniosłe znaczenie dla waszego przyszłego świadectwa i waszego udoskonalenia. Dopiero gdy dzieło karcenia i sądu zostanie przeprowadzone do końca, w pełni dokona się Moje dzieło, a wy poznacie Mnie za sprawą Mojego karcenia i Mego sądu. Poznacie nie tylko Moje usposobienie i Moją sprawiedliwość, lecz, co jeszcze istotniejsze, poznacie Moje karcenie i Mój sąd. Wielu z was ma wielkie wyobrażenia na temat bezprecedensowości i skrupulatności, które cechują Me dzieło. Niezależnie od wszystkiego musicie widzieć, że Moje dzieło jest bez precedensu i nader skrupulatne oraz że uczę was praktykować osobiście, prowadząc za rękę. Tylko to przynosi korzyści waszej praktyce i waszej umiejętności niewzruszonego trwania; gdyby nie to, byłibyście niczym jesienne liście – zwiędli, pożółkli, wysuszeni, bez cienia wartości. Powinniście wiedzieć, że wiem o wszystkim, co mieści się w waszych sercach i duszach, powinniście także wiedzieć, że Moje dzieło i Moje słowa są niezwykle subtelne. Tak właśnie należy z wami postępować ze względu na wasze usposobienie i wasz charakter. Jedynie w ten sposób wasza wiedza o Moim sądzie oraz karceniu stanie się wyrazistsza i nawet jeśli nie wiecie tego dzisiaj, dowiecie się jutro. Wszelkie stworzenie upadnie pośród Mych słów karcenia i słów sądu, ponieważ nie znoszę, by ktokolwiek Mi się sprzeciwiał.

Wszyscy musicie w granicach rozsądku uregulować własne życie. Możecie uporządkować każdy swój dzień, jak się wam podoba; możecie czynić, cokolwiek zapragniecie; możecie czytać słowa Boga, słuchać hymnów lub kazań, pisać pobożne notatki; jeśli to was interesuje, możecie układać hymny. Czyż wszystko to nie składa się na właściwe życie? Wszystko to są rzeczy, z których powinno się składać życie ludzkie. Ludzie powinni żyć naturalnie; dopiero kiedy zbiorą dojrzały owoc swego zwykłego człowieczeństwa oraz życia duchowego, można uznać, że wkroczyli w normalne życie. Dziś jesteś pozbawiony wglądu i racjonalności nie tylko w sprawach dotyczących człowieczeństwa. Jest również wiele wizji, które należy poznać i w które ludzie powinni się zaopatrzyć; każda z lekcji będących twoim udziałem powinna zostać przez ciebie przyswojona; musisz się nauczyć dostosowywać do otoczenia. Podnoszenie poziomu wykształcenia musi trwać długo, by przyniosło owoce. Istnieją rzeczy, w które musisz się zaopatrzyć, by móc wieść normalne ludzkie

życie, i musisz również zrozumieć własne wkraczanie w życie. Gdy dzisiaj znów czytasz słowa Boga, rozumiesz wiele z nich, których nie rozumiałeś wcześniej, i twoje serce jest znacznie stabilniejsze. To są rezultaty twojej pracy. W dowolnym dniu, kiedy jesz i pijesz słowa Boga oraz masz w sobie odrobinę zrozumienia, możesz swobodnie obcować ze swymi braćmi i siostrami. Czyż nie takie życie powinieneś wieść? Czasami padają pytania lub zastanawiasz się nad czymś; dzięki temu jesteś coraz bieglejszy w rozróżnianiu rzeczy, masz coraz większy wgląd i coraz większą mądrość, co pozwala ci rozumieć pewne prawdy – czyż nie to właśnie mieści się w pojęciu życia duchowego, o jakim się dzisiaj mówi? Nie do przyjęcia jest praktykowanie jednego tylko aspektu życia duchowego; jedzenie i picie słów Boga, modlitwa, śpiewanie hymnów – wszystko to składa się na duchowe życie, gdy zaś masz takowe, musisz wieść również normalne ludzkie życie. Wiele z tego, co dzisiaj się mówi, mówi się z myślą o umacnianiu w ludziach rozsądku i wglądu, by mogli prowadzić normalne ludzkie życie. Co to znaczy mieć wgląd; co to znaczy mieć normalne relacje z ludźmi; jak powinno się kształtować interakcje z innymi – umiejętności te należy sobie przyswajać, jedząc i pijąc słowa Boga; to, czego się od ciebie wymaga, można osiągnąć w ramach normalnego człowieczeństwa. Zaopatrz się w rzeczy, w które powinieneś się zaopatrzyć, ale nie przekraczaj granic tego, co właściwe; niektórzy posługują się wszelkiego rodzaju słownictwem i słownikami i bardzo się z tym obnoszą. Są też inni, którzy czytają wszelkiego rodzaju książki, folgując przez to pożądanom ciała. Studiują nawet biografie i cytaty z tak zwanych wielkich ludzi tego świata i na nich się wzorują, albo czytają książki pornograficzne, co jest jeszcze bardziej śmiechu warte! Tacy ludzie nie znają ścieżki pozwalającej wejść w życie, a tym bardziej nie znają dzisiejszego Bożego dzieła. Nie wiedzą nawet, jak przeżyć każdy kolejny dzień, taka pustka panuje w ich życiu! Nie mają najmniejszego pojęcia, w co powinni wkroczyć. Rozmawiają tylko i komunikują się z innymi, tak jakby rozmowa zastępowała im ich własne wejście. Czy nie mają wstydu? To ludzie, którzy nie wiedzą, jak żyć, i nie rozumieją ludzkiego życia; całe dnie spędzają na objadaniu się i na robieniu rzeczy bez znaczenia – jakiś sens ma takie życie? Widziałem, że w przypadku wielu ludzi, nie licząc pracy, jedzenia i ubierania, cały pozostały cenny czas zajmują im rzeczy bez znaczenia: hulanki i zabawy, plotkowanie albo przesypianie dnia. Czy

to jest życie świętego? Czy jest to życie normalnego człowieka? Czy takie życie może cię uczynić doskonałym, skoro jest podłej jakości, nieoświecone i niefrasobliwe? Czy tak bardzo chcesz zatracić się na rzecz szatana – i to za nic? Kiedy życie jest łatwe, kiedy ludzie nie obcuja z cierpieniem, nie są też zdolni do doświadczania czegokolwiek. Pośród wygod łatwo o deprawację, zaś przeciwności losu sprawiają, że modlisz się żarliwiej i nie wazysz się odejść od Boga. Im łatwiejsze i bardziej nijakie jest życie ludzi, tym bardziej czują oni, że nie warto żyć, a nawet że lepiej im będzie, gdy umrą. Oto, jak skażone jest ludzkie ciało: mogą oni zaznać korzyści jedynie wtedy, gdy zostaną wystawieni na próbę.

Tamten etap dzieła Jezusa dokonał się w Judei i Galilei, zupełnie poza świadomością pogan. Dzieło to Jezus spełnił w zupełnej tajemnicy – nie był go świadomy żaden z narodów, nie licząc Izraela. Dopiero gdy Jezus zakończył swoje dzieło i gdy wznieciło ono wrzawę, ludzie stali się go świadomi, a wtedy Jezus odszedł. Jezus przybył, by dokonać jednego etapu dzieła, zdobył grupę ludzi i zakończył jeden z etapów dzieła. Na każdym z etapów realizacji Bożego dzieła jest wielu takich, którzy podążają za Nim. Gdyby dzieło urzeczywistniane było tylko przez samego Boga, nie miałoby żadnego znaczenia; muszą istnieć ludzie, którzy za Nim podążają, dopóki nie doprowadzi On danego etapu dzieła do samego końca. Dopiero gdy praca samego Boga zostanie sfinalizowana, dzieło przejmują ludzie i dopiero wtedy Boże dzieło zaczyna się rozprzestrzeniać. Bóg jedynie wprowadza nową erę; zadaniem ludzi jest ją kontynuować. Dlatego też dzisiejsze dzieło nie potrwa długo; Moje życie z człowiekiem nie będzie długotrwałe. Ja tylko finalizuję Moje dzieło i nakazuję wam spełniać spoczywające na was obowiązki, tak by to dzieło i ta ewangelia mogły rozprzestrzeniać się tak szybko, jak to możliwe, wśród pogan i wśród innych narodów – dopiero wówczas wasz ludzki obowiązek zostanie wypełniony. Czas dnia dzisiejszego to czas najcenniejszy. Jeśli go zignorujesz, będziesz głupcem; a jeśli w takim otoczeniu jesz i pijesz te słowa, a także doświadczasz owego dzieła, a mimo to brakuje ci determinacji, by podążać za prawdą i nie masz najmniejszego poczucia, że spoczywa na tobie brzemię – co w takim razie z twoją przyszłością? Czy ktoś taki jak ty nie jest skazany na odrzucenie?

CZYŃCIE POSŁUGĘ JAK IZRAELICI

W dzisiejszych czasach wielu ludzi nie zwraca uwagi na lekcje, jakie powinny płynąć ze współdziałania z innymi. Odkryłem, że wielu z was nie wyciąga zupełnie żadnych nauk ze współdziałania z innymi; większość obstaje przy własnym punkcie widzenia. Podczas pracy w kościele ty mówisz swoje, ktoś inny mówi swoje i jedno w żaden sposób nie łączy się z drugim; w istocie w ogóle ze sobą nie współpracujecie. Wszyscy jesteście tak zaabsorbowani samym komunikowaniem własnych spostrzeżeń czy uwalnianiem się od dźwiganych w swym wnętrzu „ciężarów”, że nawet w najmniejszym stopniu nie próbujecie szukać życia. Wydaje się, że wykonujesz swoją pracę tylko pobieżnie, w niezmiennym przekonaniu, że powinieneś kroczyć własną ścieżką bez względu na to, co mówią i robią inni. Sądzisz, że powinieneś angażować się w tworzenie wspólnoty tak, jak prowadzi cię Duch Święty, bez względu na sytuację innych. Nie jesteście w stanie odkryć mocnych stron innych ani nie potraficie przyjrzeć się sobie. Wasza akceptacja wszystkiego jest w istocie zaburzeniem i błędem. Można powiedzieć, że nawet teraz żywcie mocne przekonanie o własnej nieomyślności, jakbyście przechodzili nawrót tej dawnej choroby. Nie komunikujecie się ze sobą w sposób zapewniający całkowitą otwartość. Na przykład nie rozmawiacie o tym, co osiągnęliście, działając w pewnych kościołach, przez jakie stany wewnętrzne przechodzicie ostatnio i tym podobne. Po prostu nigdy nie mówicie o takich sprawach. W ogóle nie wykazujecie zaangażowania w praktykowanie rezygnacji z własnych pojęć czy wyrzekania się siebie. Przywódcy i pracownicy myślą tylko o tym, jak ustrzec swoich braci i siostry przed negatywnym nastawieniem i jak sprawić, by byli w stanie gorliwie podążać za Bogiem. Wszyscy jednak myślicie, że samo gorliwe podążanie za Bogiem już wystarczy i przede wszystkim zupełnie nie rozumiecie, co to znaczy poznać siebie i wyrzec się samego siebie, a tym bardziej nie pojmujecie, co to znaczy służyć we współdziałaniu z innymi. Myślicie tylko o tym, by wzbudzić w sobie wolę, aby samemu odpłacić Bogu za Jego miłość i samemu urzeczywistniać styl życia na modłę Piotra. Oprócz tego nie myślicie o niczym innym. Mówisz nawet, że bez względu na to, co robią inni, ty nie będziesz się temu ślepo poddawać; niezależnie od tego, jacy są inni ludzie, ty sam będziesz szukać

udoskonalenia przez Boga i to wystarczy. Faktem jednak jest, że twoja wola nie znalazła dotąd żadnego konkretnego wyrazu w rzeczywistości. Czy to wszystko nie opisuje waszego obecnego zachowania? Każdy z was kurczowo trzyma się własnego spojrzenia i wszyscy pragniecie zostać udoskonaleni. Widzę, że przez bardzo długi czas pełnicie posługę, nie poczyniliście jednak wielkich postępów. Zwłaszcza w nauce harmonijnego współdziałania nie osiągnęliście zupełnie nic! Kiedy idziecie do kościołów, ty komunikujesz się na swój sposób, a inni na swój. Rzadko pojawia się harmonijne współdziałanie, a jeszcze bardziej dotyczy to wyznawców stojących w hierarchii niżej od ciebie. Innymi słowy, mało który z was rozumie, czym jest służenie Bogu i jak należy Mu służyć. Jesteście zdezorientowani i uważacie tego typu nauki za błahostki. Istnieje nawet wielu ludzi, którzy nie tylko nie praktykują tego aspektu prawdy, lecz także świadomie czynią źle. Nawet ci, którzy służą już od wielu lat, walczą ze sobą i knują intrygi, są pełni zawiści i skłonni do rywalizacji. Każdy myśli tylko o sobie i nie ma mowy o żadnej współpracy. Czy wszystkie powyższe zachowania nie opisują waszej faktycznej postawy? Wy, ludzie służący razem na co dzień, jesteście jak Izraelici, którzy codziennie bezpośrednio służyli samemu Bogu w świątyni. Jak to możliwe, że wy, ludzie, służący Bogu, nie macie pojęcia, jak ze sobą współdziałać i jak czynić posługę?

W dawnych czasach Izraelici służyli Jahwe bezpośrednio w świątyni jako kapłani. (Oczywiście nie każdy był kapłanem; taką tożsamość mieli tylko ci, którzy służyli Jahwe w świątyni). Nosili korony, którymi obdarzył ich Jahwe (nie znaczy to, że Jahwe przekazał im te korony osobiście, lecz że zrobili je zgodnie z Jego wymogami). Nosili też szaty kapłańskie, którymi obdarował ich Jahwe, i służyli Mu bezpośrednio w świątyni, boso, od rana do nocy. W ich służbie dla Jahwe nie było niczego przypadkowego i nie było w niej miejsca na pośpieszne działanie na oślep. Wszystko odbywało się według zasad, których naruszyć nie mógł nikt, kto bezpośrednio Mu służył. Wszyscy musieli przestrzegać tych przepisów, w przeciwnym razie nie mieliby wstępu do świątyni. Jeśli ktoś złamał zasady świątyni – to znaczy, jeśli nie przestrzegał nakazów Jahwe – musiał zostać potraktowany zgodnie z wydanymi przez Niego prawami i nikt nie mógł się temu sprzeciwić ani chronić grzesznika. Przestrzegania zasad wymagano od wszystkich, bez względu na to, ile lat służyli Bogu. Z tego powodu tak wielu

kapłanów przywdziewało szaty kapłańskie i służyło Jahwe w ten sposób przez cały rok, choć On nie traktował ich inaczej niż pozostałych. Niektórzy nawet spędzali całe życie przed ołtarzem i w świątyni. Był to przejaw ich wierności i uległości. Nic dziwnego, że Jahwe zsyłał na nich takie błogosławieństwa. Wyłącznie dzięki swojej wierności otrzymali łaskę i widzieli wszystkie czyny Jahwe. W tamtych czasach, kiedy Jahwe działał w Izraelu wśród swego narodu wybranego, stawiał mu dość surowe wymagania, Izraelici zaś byli bardzo posłuszni i ograniczeni przez prawa; prawa te stanowiły gwarancję, że będą oddawać cześć Jahwe. Wszystko to były zarządzenia administracyjne Jahwe. Jeśli któryś z kapłanów nie przestrzegał szabatu lub złamał przykazania Jahwe i jeśli dowiedzieli się o tym prości ludzie, takiego człowieka zanoszono prosto przed ołtarz i kamienowano. Nie wolno było umieszczać jego zwłok w świątyni ani w jej pobliżu; Jahwe na to nie zezwalał. Każdy, kto by tak uczynił, zostałby uznany za osobę składającą „świeckie ofiary”, wrzucony do dużego dołu i zgłodzony. Oczywiście wszyscy tacy ludzie tracili życie; nikogo nie oszczędzano. Byli nawet tacy, którzy składali w ofierze „świecki ogień”; innymi słowy, ludzie, którzy nie składali ofiar w dni wyznaczone przez Jahwe, zostawali spaleni w Jego ogniu razem ze swoimi przedmiotami ofiarnymi, których nie wolno było pozostawić na ołtarzu. Wymagania wobec kapłanów były następujące: nie wolno im było wchodzić do świątyni ani nawet na jej zewnętrzny dziedziniec, jeśli wcześniej nie umyli nóg; nie mogli wejść do świątyni, nie mając na sobie kapłańskich szat i koron; nie mogli wejść do świątyni, jeśli byli nieczysti po dotknięciu zwłok; nie mogli wejść do świątyni po dotknięciu dłoni nieprawego, chyba że najpierw umyli ręce; nie mogli wejść do świątyni po skalaniu się obcowaniem z kobietą (przez trzy miesiące, nie na zawsze); nie wolno im też było wówczas oglądać twarzy Jahwe. Kiedy ten czas dobiegł końca – co oznaczało, że dopiero po trzech miesiącach wolno im było przywdziać czyste kapłańskie szaty – musieli najpierw służyć przez siedem dni na zewnętrznym dziedzińcu, zanim mogli wejść do świątyni i ujrzeć oblicze Jahwe. Każdą część kapłańskiego stroju mogli nosić tylko w świątyni, nigdy poza nią, aby uniknąć skalania świątyni Jahwe. Wszyscy, którzy byli kapłanami, musieli przyprowadzać przestępców, którzy złamali prawa Jahwe, przed Jego ołtarz, gdzie czekała ich śmierć z rąk prostego ludu. W innym wypadku ogień

spadłby na kapłana, który był świadkiem wykroczenia. Przez to, że prawa Jahwe były dla nich tak surowe, pozostawali wobec Niego niezawodnie lojalni i absolutnie nigdy nie odważyliby się niebacznie naruszyć Jego administracyjnych zarządzeń. Izraelici byli lojalni wobec Jahwe, ponieważ widzieli Jego ogień i rękę, którą karmił ludzi, a także dlatego, że od początku okazywali Mu tak wielką cześć. Dlatego otrzymali nie tylko ogień Jahwe, ale również Jego opiekę, ochronę i błogosławieństwa. Ich lojalność polegała na tym, że we wszystkich swoich działaniach kierowali się słowami Jahwe i nikt nie okazywał Mu nieposłuszeństwa. Gdyby doszło do jakiegoś nieposłuszeństwa, pozostali i tak wypełniliby nakazy Jahwe, zabijając każdego, kto wystąpił przeciwko Niemu, i bynajmniej nie próbowaliby przed Nim tego człowieka ukryć. Szczególnie surowe kary czekały tych, którzy naruszali szabat lub winni byli rozwiązłości bądź kradzieży ofiar przeznaczonych dla Jahwe. Ci, którzy naruszali szabat, byli przez prostych ludzi kamienowani na śmierć lub biczowani na śmierć, bez żadnych wyjątków. Ci, którzy dopuszczali się cudzołóstwa – a nawet ci, którzy pożąдали atrakcyjnych kobiet, wywoływali lubieżne myśli na widok ładacznic lub reagowali pożądliwością na widok młodych kobiet – wszyscy byli skazywani na śmierć. Jeśli młoda kobieta, nie nosząca okrycia ani zasłony, skusiła mężczyznę do nieprawego uczynku, skazywano ją na śmierć. Jeżeli mężczyzna, który naruszył w ten sposób prawo, był kapłanem (służącym w świątyni), przybijano go do krzyża lub wieszano. Nikomu takiemu nie darowano by życia i nikt taki nie znalazłby łaski przed obliczem Jahwe. Krewni takiego człowieka nie mogli składać Jahwe ofiar przed ołtarzem przez trzy lata po jego śmierci ani nie wolno im było uczestniczyć w podziale ofiar, które Jahwe przyznawał prostemu ludowi. Dopiero po upływie tego czasu mogli złożyć na ołtarzu Jahwe najlepsze krowy lub owce. W przypadku popełnienia jakichś innych wykroczeń trzeba było pościć przez trzy dni przed Jahwe, błagając Go o łaskę. Izraelici czcili Jahwe nie tylko dlatego, że Jego prawa były tak surowe i twarde, lecz również za Jego łaski i z poczucia lojalności wobec Niego. W rezultacie aż po dziś dzień pozostają równie lojalni w swej służbie i nigdy nie przestali zanosić do Jahwe swych próśb. W dzisiejszych czasach lud Izraela nadal otrzymuje Jego opiekę i ochronę, a On nadal jest pośród nich łaską i nieustannie przy nich trwa. Wszyscy oni wiedzą, jak powinni czcić Jahwe i jak Mu służyć,

i wszyscy wiedzą, jak muszą postępować, aby otrzymać Jego opiekę i ochronę; dzieje się tak, ponieważ wszyscy czczą Go w swoich sercach. Ta właśnie cześć stanowi całą tajemnicę ich udanej posługi. A jacy jesteście wy wszyscy w obecnych czasach? Czy w czymkolwiek przypominacie Izraelitów? Czy uważasz, że posługa w dzisiejszych czasach jest podobna do podążania za przywództwem jakiejś wielkiej duchowej postaci? Nie ma w was ani krzty lojalności czy szacunku. Otrzymujecie znaczne łaski i jesteście równi kapłanom Izraelitów pod tym względem, że wszyscy służyście bezpośrednio Bogu. Chociaż nie wchodzicie do świątyni, otrzymujecie i widzicie o wiele więcej niż kapłani, którzy służyli Jahwe w świątyni, a jednak o wiele częściej od nich buntujecie się i stawiacie Mu opór. Wasza cześć wobec Niego jest znikoma, przez co otrzymujecie bardzo niewiele łaski. Chociaż poświęcacie bardzo mało, otrzymaliście dużo więcej niż kiedykolwiek otrzymali Izraelici. Czy w tym wszystkim nie jesteście traktowani wielkodusznie? Gdy dokonywane było dzieło w Izraelu, ludzie nie śmieli osądzać Jahwe wedle swego uznania. A wy? Gdyby nie wzgląd na dzieło, którego obecnie dokonuję, aby was podbić, jak mógłbym tolerować to, że tak skandalicznie zniesławiacie Moje imię? Gdyby wiek, w którym żyjecie, był Wiekiem Prawa, to przy waszych słowach i uczynkach żaden z was nie pozostałby przy życiu. Cześć, jaką Mi okazujecie, jest zaiste znikoma! Ciągłe obwiniecie Mnie, że nie obdarzyłem was wielkimi łaskami, a nawet twierdzicie, że niewystarczająco błogosławię wam słowami i że mam dla was tylko przekleństwa. Czy nie wiecie, że wobec tak znikomej czci dla Mnie niemożliwe jest, byście przyjęli Moje błogosławieństwa? Czy nie wiecie, że nieustannie przeklinam was i osądzam z powodu żalosnego stanu waszej posługi? Czy wszyscy uważacie, że zostaliście skrzywdzeni? Jak mogę obdarzyć swoim błogosławieństwem grupę ludzi, którzy są zbuntowani i nie chcą Mi się podporządkować? Jakże mógłbym swobodnie udzielić Mojej łaski ludziom, którzy przynoszą hańbę Mojemu imieniu? I tak już okazałem wam niezwykłą dobroć. Gdyby Izraelici byli tak zbuntowani jak wy dzisiaj, unicestwiłbym ich już dawno. Was jednak wciąż traktuję pobłaźliwie. Czy to nie jest wielkoduszność? Czy pragniecie jeszcze większych błogosławieństw? Jahwe błogosławi tylko tym, którzy Go czczą. Karci ludzi, którzy buntują się przeciwko Niemu, i żadnemu z nich nie wybacza. Czy wy, dzisiejsi ludzie, którzy nie potraficie służyć,

jeszcze bardziej nie potrzebujecie skarcenia i sądu, by wasze serca mogły się całkowicie odmienić? Czy takie skarcenie i sąd nie są najlepszymi błogosławieństwami, jakimi można was obdarzyć? Czy nie są one waszą najlepszą ochroną? Czy bez nich ktokolwiek z was byłby w stanie znieść pałacy ogień Jahwe? Gdybyście naprawdę potrafili służyć tak wiernie jak Izraelici, czy łaska nie towarzyszyłaby wam stale? Czy nie dostępowalibyście często radości i wystarczających względów? Czy wszyscy wiecie, jak powinniście służyć?

Wymaganie, jakiemu macie sprostać dzisiaj – harmonijne współdziałanie – jest podobne do posługi, jakiej Jahwe wymagał od Izraelitów: w przeciwnym razie po prostu przestańcie czynić posługę. Ponieważ jesteście ludźmi, którzy służą bezpośrednio Bogu, musicie w waszej posłudze być zdolni przynajmniej do wierności i podporządkowania, musicie też umieć uczyć się poprzez praktykę. Szczególnie jeśli chodzi o tych z was, którzy pracują w kościele: czy ktokolwiek z braci i siostr znajdujących się niżej w hierarchii odważyłby się do was przystąpić? Czy ktokolwiek odważyłby się powiedzieć wam prosto w twarz o waszych błędach? Stoicie wysoko ponad wszystkimi innymi; zaiste panujecie jak królowie! Nawet nie studiujecie ani nie wkraczacie w tego rodzaju praktyczne nauki, a jednak wciąż mówicie o służeniu Bogu! Obecnie wymaga się od ciebie, byś prowadził pewną liczbę kościołów, ty jednak nie tylko nie wyrzekasz się samego siebie, lecz także trzymasz się kurczowo własnych pojęć i opinii, wygadując rzeczy w rodzaju: „Myślę, że powinno się to robić w ten właśnie sposób, gdyż Bóg powiedział, że nie powinniśmy być ograniczani przez innych i że w dzisiejszych czasach nie powinniśmy się ślepo podporządkowywać”. Dlatego każdy z was trzyma się własnego zdania i żaden nie podporządkowuje się drugiemu. Chociaż jasno zdajesz sobie sprawę, że twoja posługa znalazła się w impasie, wciąż mówisz: „Jestem zdania, że moja droga nie odbiega zbyt daleko od celu. Tak czy owak, każdy z nas ma swoje racje: ty przekonujesz do swoich, a ja chcę przedstawić moje. Ty omawiasz swoje wizje, a ja opowiem o moim wkraczaniu w życie”. Nie bierzecie odpowiedzialności za wiele rzeczy, którymi należałoby się zająć, lub robicie to byle jak, a każdy z was swobodnie wyraża własne zdanie i starannie chroni swój status, reputację i twarz. Nikt z was nie chce się ukorzyć, żadna ze stron nie chce pierwsza zrezygnować z własnych racji i wzajemnie rekompensować

swych braków, aby szybciej czynić postępy w życiu. Powinniście się nauczyć szukać prawdy we współdziałaniu. Możesz powiedzieć: „Nie rozumiem w pełni tego aspektu prawdy. Jakie są twoje doświadczenia w tej kwestii?”. Możesz też zapytać: „Masz większe doświadczenie niż ja w tym aspekcie; czy mógłbyś udzielić mi jakichś wskazówek?”. Czy nie byłby to właściwy sposób postępowania? Wysłuchaliście wielu kazań i macie pewne doświadczenie w posłudze. Jeśli nie uczycie się od siebie nawzajem, nie pomagacie sobie nawzajem i nie nadrabiacie nawzajem swoich braków podczas pracy w kościołach, to jak możecie się czegoś nauczyć? Ilekroć natrafiacie na jakiś problem, powinniście omawiać go ze sobą we wspólnocie, aby mogło to przynieść korzyści w życiu każdego z was. Co więcej, powinniście gruntownie omawiać wszelkie sprawy przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji. Tylko w ten sposób możecie wziąć odpowiedzialność za kościół, zamiast działać tylko powierzchownie. Po odwiedzeniu wszystkich kościołów powinniście zebrać się razem, porozmawiać o wszystkich sprawach, jakie dostrzegacie i wszelkich problemach, jakie napotykanie w pracy. Następnie winniście opowiedzieć o oświeceniu i iluminacji, jakie otrzymaliście – jest to nieodzowna praktyka w posłudze. Musicie dojść do harmonijnej współpracy na rzecz dzieła Bożego, dla dobra kościoła i po to, by pobudzić swoich braci i siostry do dalszych działań. Powinniście współdziałać ze sobą, korygując wzajemnie swe postępowanie i osiągając lepsze wyniki w pracy, by w ten sposób okazać dbałość o wolę Bożą. Na tym polega prawdziwe współdziałanie i tylko ci, którzy się w nie zaangażują, osiągną prawdziwe wkroczenie w życie. Niektóre słowa, jakie wypowiadasz przy okazji współdziałania, mogą być nieodpowiednie, ale to nie ma znaczenia. Omówcie to później we wspólnocie, by uzyskać jasne ich zrozumienie; nie zaniedbujcie tego. Po takim omówieniu będziecie mogli nadrobić braki swoich braci lub siostr. Jedynie sięgając coraz głębiej w swej pracy w taki właśnie sposób, będziecie w stanie osiągnąć lepsze efekty. Każdy z was, ludzi służących Bogu, musi umieć bronić interesów kościoła we wszystkim, co robi, zamiast brać pod uwagę jedynie własne interesy. Niedopuszczalne jest działanie na własną rękę i podkopywanie siebie nawzajem. Ludzie, którzy tak robią, nie nadają się do służby Bogu! Tacy ludzie mają okropne usposobienie; nie ma w nich ani krzty człowieczeństwa. Są w stu procentach szatanem! To bestie! Nawet teraz takie rzeczy wciąż

pojawiają się między wami. Posuwacie się nawet do tego, że atakujecie się nawzajem w trakcie rozmów we wspólnocie, celowo szukacie pretekstów i rozpalacie się do czerwoności, kłócąc się o jakąś trywialną sprawę. Nikt nie chce zrezygnować z własnych racji, każdy ukrywa swoje myśli przed drugimi, bacznie obserwując innych i nieustannie mając się na baczności. Czy takie usposobienie przystoi w służbie Bogu? Czy taka praca jak twoja może cokolwiek dać twoim braciom i siostram? Nie tylko nie jesteś w stanie naprowadzić innych na właściwą drogę życia, ale w istocie zaszczepiasz braciom i siostram swe własne skażone usposobienie. Czy nie krzywdzisz innych? Twoje sumienie jest okropne, przegniłe do szpiku kości! Nie wkraczasz w rzeczywistość ani nie wprowadzasz prawdy w życie. W dodatku bezwstydnie obnażasz swoją diabelską naturę przed innymi. Po prostu nie masz wstydu! Ci bracia i siostry zostali ci powierzeni, a ty prowadzisz ich do piekła. Czy nie jesteś osobą o przegniłym sumieniu? Zupełnie nie masz wstydu!

ULEPSZANIE CHARAKTERU SŁUŻY OSIĄGNIĘCIU BOŻEGO ZBAWIENIA

Praca nad ulepszaniem charakteru wymaga od was poprawy umiejętności rozumienia, abyście byli w stanie pojąć słowa Boga i wiedzieć, jak żyć według nich. Jest to najbardziej podstawowy ze wszystkich wymogów. Czyż twoja wiara nie jest niejasna, jeśli idziesz za Mną, nie rozumiejąc tego, co mówię? Niezależnie od tego, jak wiele słów wypowiadam, jeśli są one poza waszym zasięgiem, jeśli nie do końca rozumiecie, co mówię, oznacza to, że macie słabe charaktery. Pozbawieni zdolności rozumienia, zupełnie nie pojmujecie tego, co mówię, co bardzo utrudnia osiągnięcie pożądanego skutku. Wiele spraw nie może zostać wam przekazanych wprost, a zamierzony cel nie może zostać osiągnięty, co stwarza potrzebę wykonania dodatkowej pracy. Niezbędne jest rozpoczęcie dzieła „ulepszania waszego charakteru”, ponieważ wasza zdolność rozumienia, zdolność pojmowania rzeczy oraz normy postępowania są zbyt ubogie. To jest nieunikniony kierunek, dla którego nie ma alternatywy. Tylko w ten sposób efekt może zostać osiągnięty. W przeciwnym razie, wszystkie Moje słowa trafią w próżnię, a wy wszyscy – czyż nie zostaniecie zapamiętani jako grzesznicy? Czyż nie staniecie się szumowinami? Czy nie wiecie, jakie dzieło jest w was wykonywane i czego się od was wymaga? Musicie poznać swój własny charakter, który w najmniejszym stopniu nie spełnia Moich oczekiwań. Czy to nie opóźnia Mojego dzieła? Przy waszym obecnym charakterze i stanie, w jakim się obecnie znajduje, nie ma nikogo, kto byłby zdolny składać świadectwo o Mnie i nie widzę nikogo, kto nadawałby się do wzięcia na siebie ciężaru odpowiedzialności za Moje przyszłe dzieło. Czy nie odczuwacie z tego powodu wielkiego wstydu? Jeśli to się nie zmieni, jak będziecie mogli wykonać Moją wolę? Powinieneś żyć pełnią życia, które ma ci przynosić zadowolenie. Nie pozwól, aby czas przeciekał ci przez palce. Z tego nie ma żadnych korzyści. Powinieneś dowiedzieć się, w co powinieneś być wyposażony. Nie myśl, że potrafisz wszystko. Przed tobą jeszcze długa droga! O czym tu mówić, jeśli nawet nie masz podstawowej wiedzy o człowieczeństwie? Nie byłoby to daremne? A jeśli chodzi o człowieczeństwo i charakter, jakich wymagam, nie ma wśród was nawet jednego, który w pełni się kwalifikuje. Niezwykle trudno znaleźć

kogoś, kim mógłbym się posłużyć. Wierzycie w to, że jesteście zdolni do wykonania dla Mnie większej pracy i że mogę wam powierzyć jeszcze więcej zadań. W rzeczywistości jednak nawet nie wiecie, jak wkroczyć w wiele lekcji, które macie przed oczami. Jak zatem w ogóle moglibyście wejść w głębsze prawdy? Wasze wkroczenie powinno być systematyczne i stopniowe. Nie może być chaotyczne – nie przynosi to rezultatów. Zaczynajcie od najłatwiejszego wejścia – czytajcie te słowa wers po wersie, aż je zrozumiecie i będą dla was jasne. Podczas czytania Bożych słów nie przebiegajcie pisma wzrokiem, jakbyście podziwiali kwiaty z grzbietu galopującego wierzchowca i nie udawajcie, że czytacie. Na co dzień możesz również czytać różne źródła (np. książki do gramatyki, czy retoryki), aby poszerzyć swoją wiedzę. Nie czytaj książek takich jak romanse, biografie wielkich ludzi, czy też z dziedziny nauk społecznych – to przynosi więcej szkody niż pożytku. Powinieneś opanować wszystko, w co powinieneś wkroczyć i co powinieneś zrozumieć. Celem ulepszania charakteru nie jest nic innego, jak pomoc ludziom w zrozumieniu ich własnej istoty, tożsamości, statusu i wartości. Powinieneś zrozumieć, dlaczego ludzie muszą dążyć do prawdy w wierze w Boga i czy jest dopuszczalne, aby ludzie nie ulepszali swojego charakteru. Koniecznie należy teraz się edukować – nie można tego zaprzepaścić! Musicie zrozumieć, dlaczego i w jaki sposób człowiek musi ulepszyć swój charakter i w jakie sprawy należy wkroczyć. Musicie pojąć znaczenie urzeczywistniania zwykłego człowieczeństwa; dlaczego konieczna jest ta praca i jaką rolę powinien odgrywać w niej człowiek. Przykładowo, w toku uczenia się powinniście zrozumieć, które aspekty należy przestudiować i jak w nie wejść. Wszyscy powinniście wiedzieć, jaki jest cel uczenia się. Czyż nie jest nim zrozumienie słowa Bożego i wkroczenie w prawdę? Jaka jest ogólna sytuacja w dzisiejszych kościołach? Jeśli zażądacie od kogoś, aby się uczył, to zapomni on o cieszeniu się Bożym słowem. Całymi dniami będzie się tylko uczył. Jeśli będziecie od niego wymagali, by urzeczywistniał zwykłe człowieczeństwo, to ograniczy się tylko do porządkowania domu, gotowania i zakupów urządzeń kuchennych. Tylko takie rzeczy będą go interesowały, nie będzie miał nawet świadomości, jak prowadzić normalne życie kościelne. Zbaczacie z właściwej drogi w swojej praktyce, jeśli znajdujecie się w takiej sytuacji. Zatem dlaczego jesteście namawiani do wejścia w życie duchowe?

Samo nauczanie się tych rzeczy pozostawi cię niezdolnym do osiągnięcia tego, czego się od ciebie wymaga. Najważniejszą sprawą pozostaje nadal wejście w życie. Powodem wykonywania tej pracy jest rozwiązywanie problemów, które człowiek napotyka w swoich doświadczeniach. Poprawa swojego charakteru ułatwia poznanie natury i istoty człowieka, którego podstawowym celem jest rozwój życia duchowego ludzi i zmiana ich usposobienia. Możesz wiedzieć, jak się ubierać i dobrze wyglądać; możesz szczyć się przenikliwością i sprytem, ale gdy w końcu nadchodzi dzień, aby zabrać się do pracy, to nie potrafisz tego zrobić. Zatem powinieneś wiedzieć, co również należy zrobić, ulepszając swój charakter. Celem jest twoja zmiana. Poprawa charakteru to sprawa drugorzędna. Ale nie zmienisz się, jeśli nie ulepszysz swojego charakteru. Jeszcze gorzej będzie, gdy nie zmienisz swojego usposobienia. Nie można niczego pominąć. Zwykle człowieczeństwo nie oznacza dawania donośnego świadectwa. To, co jest od ciebie wymagane, nie jest takie proste.

Gdy charakter człowieka poprawi się tak, że osiągnie on rozsądek i styl życia właściwy normalnemu człowieczeństwu i jednocześnie wejdzie w życie, tylko wówczas będzie można mówić o zmianie i świadkach. Gdy nadejdzie dzień złożenia świadectwa, przyjdzie również potrzeba porozmawiania o zmianach w twoim ludzkim życiu i o znajomości Boga w sobie. Tylko połączenie tych dwóch aspektów jest prawdziwym świadectwem i przyniesie ci prawdziwą korzyść. Nie wystarczy, żeby zmiany człowieczeństwa zaszły tylko na zewnątrz, a nie było w tobie wewnętrznego zrozumienia. Nie wystarczy też osiąść zrozumienia i prawdy w swoim wnętrzu, jeśli nie będzie się to przejawiało w urzeczywistnianiu normalnego człowieczeństwa. Dzieło wykonywane nad tobą dzisiaj nie jest po to, aby zobaczyli je inni, ale żebyś ty się zmienił. Należy po prostu skoncentrować się na zmianie samego siebie. Możesz codziennie pisać i słuchać, ale niczego to nie przyniesie; musisz osiągnąć wejście w każdym z obszarów swojego życia. Powinieneś prowadzić codzienne życie jak święty. Wiele siostr ubiera się jak młode damy, a bracia jak zamożni panowie, zupełnie tracąc przyzwoitość przynależną świętości. Jedną rzeczą jest poprawa charakteru człowieka, która może zostać osiągnięta przypadkowo. Czymś zupełnie innym jest jedzenie i picie słowa Bożego, a to jest kluczowy aspekt. Czyż cała nauka nie poszłaby na marne, jeśli twój charakter

zostałby ulepszony, ale nie byłby wykorzystywany, ponieważ nie jesz ani nie pijesz słowa Bożego? Obydwa aspekty muszą być ze sobą połączone. Dlaczego w rozważaniach o tym, co jest od ciebie wymagane, poruszana jest wiedza o Bogu? Czy nie ze względu na wyniki przyszłej pracy? Gdy już zostaniesz podbity, musisz umieć składać świadectwo z własnych doświadczeń. Nie wystarczy, żeby twój wygląd zewnętrzny odpowiadał zwykłemu człowieczeństwu, jeśli nie będziesz potrafił przełożyć swoich doświadczeń na słowa. Gdy będziesz żyć normalnym życiem duchowym, powinienes osiągnąć zwykłe człowieczeństwo, a wiele aspektów zwykłego człowieczeństwa uda się nauczyć przez przypadek. Czy sądzisz, że zamiatanie podłóg wymaga specjalnego przeszkolenia? Jeśli potrzebujecie godziny na naukę trzymania pałeczek do ryżu, to tym gorzej! Co zawiera się w zwykłym człowieczeństwie? Zrozumienie, rozsądek, sumienie i charakter. Jeśli uda ci się osiągnąć normalność w każdym z tych aspektów, to twoje człowieczeństwo osiągnie właściwy standard. Musisz być podobny do zwykłych istot ludzkich i zachowywać się jak osoba wierząca w Boga. Nie musisz zdobywać szczytów ani angażować się w dyplomację. Musisz być po prostu zwykłą istotą ludzką, ze zwykłym, ludzkim rozsądkiem, która potrafi rozpoznawać rzeczy i przynajmniej wyglądać jak normalny człowiek. To wystarczy. Wszystko, czego się dzisiaj od ciebie żąda, jest w zasięgu twoich możliwości i nie jest to w żaden sposób coś, co cię przerasta. Nie będą do ciebie kierowane beużyteczne słowa ani nie będzie w tobie dokonywane beużyteczne dzieło. Wszelka brzydota wyrażająca się lub objawiająca się w twoim życiu musi zostać odrzucona. Zostaliście zepsuci przez szatana i przepełnia was szatański jad. Jesteś proszony jedynie o porzucenie tego zepsutego, szatańskiego usposobienia; nie o to, aby stać się ważną figurą albo sławną, czy też wielką osobowością. To nie ma sensu. Wykonywane w was dzieło jest zgodne z tym, co jest waszą wrodzoną naturą. Moje żądania wobec ludzi mają swoje granice. Gdybyście praktykowali w sposób, w jaki to czynią intelektualisci, przybierając ich ton wypowiedzi, to by nie wystarczyło; nie bylibyście w stanie tego zrobić. Zważywszy na wasz charakter, powinniście przynajmniej być w stanie wypowiadać się z mądrością i taktem oraz objaśniać pewne sprawy w sposób jasny i zrozumiały. Tylko tyle trzeba, aby spełnić wymagania. Jeśli przynajmniej osiągniecie zrozumienie i rozsądek, to wystarczy. Dzisiaj podstawową

rzeczą jest porzucenie zepsutego, szatańskiego usposobienia. Musisz odrzucić brzydotę, która się w tobie przejawia. Jeśli jej nie odrzucisz, to jak będziesz mógł zbliżyć się do najwyższego poziomu rozsądku i zrozumienia? Wiele osób, widząc, że czasy się zmieniły, zaczyna zachowywać się bez pokory i cierpliwości. Mogą również nie mieć miłości i przyzwoitości przynależnej świętym. Tacy ludzie są nedorzeczni! Czy jest w nich chociaż częśćka zwykłego człowieczeństwa? Czy mogą złożyć jakieś świadectwo? Nie mają za grosz zrozumienia i rozsądku. Oczywiście, niektóre aspekty ludzkiej praktyki, które odbiegają od normy i są błędne, muszą zostać naprawione. Na przykład takie aspekty jak skostniałe życie duchowe w przeszłości lub tępa, idiotyczna powierzchowność i odrętwienie – to wszystko musi się zmienić. Zmiana wyklucza pozwalanie sobie na rozpustę lub pobłażanie ciału i mówienie tego, co się chce. Nie wolno ci niedbale rozmawiać. Mówić i zachowywać się jak normalna ludzka istota to wyrażać się spójnie; mówić „tak”, kiedy myślisz „tak” oraz „nie”, kiedy myślisz „nie”. Trzeba zachowywać zgodność z faktami i stosownie się wyrażać. Nie oszukiwać, nie kłamać. Trzeba znać granice, do których może dotrzeć zwykła osoba, zmieniając swoje usposobienie. W innym przypadku, nie uda ci się wkroczyć w rzeczywistość.

ZNACZENIE ZBAWIENIA POTOMKÓW MOABA

W ciągu ostatnich dwóch do trzech lat dzieła zasadniczo wykonane zostało to, co winno zostać osiągnięte w ramach dzieła sądu nad wami. Większość ludzi zrezygnowała z części swych perspektyw na przyszłość i przyszłego przeznaczenia. Kiedy jednak wspomnieć o tym, że jesteście potomkami Moaba, wielu z was nie jest w stanie tego znieść: wasze rysy twarzy ulegają zniekształceniu, usta wykrzywiają się, a oczy nieruchomieją. Po prostu nie potraficie uwierzyć, że jesteście potomkami Moaba. Został on skazany na wygnanie do tej krainy po tym, jak go przeklęto. Jego ród przetrwał aż do dziś i wy wszyscy jesteście jego potomkami. Nic nie mogę na to poradzić. Któż kazał ci przyjść na świat w domu Moaba? Żal Mi ciebie i nie życzę ci tego, ale nikt nie zdoła tego zmienić. Jesteś potomkiem Moaba i nie mogę stwierdzić, że jesteś potomkiem Dawida. Bez względu jednak na to, czym jesteś potomkiem, choć jesteś istotą o niskiej pozycji, stworzeniem niskiego pochodzenia, wciąż pozostajesz istotą stworzoną. Wszystkie istoty stworzone muszą doświadczyć pełni dzieła Bożego; wszystkie są celem Bożego podboju, wszystkie muszą ujrzyć sprawiedliwe usposobienie Boga i doświadczyć Jego mądrości i wszechmocy. Dziś jednak jesteś potomkiem Moaba i musisz przyjąć ten osąd i karcenie. Gdybyś nie był potomkiem Moaba, czyż również nie musiałbyś przyjąć tego sądu i karcenia? Zrozum to! Prawdę mówiąc, dzisiejsza praca nad potomkami Moaba jest najcenniejsza i ma największe znaczenie. Ponieważ dzieło to dokonuje się w was, ma ono przeogromne znaczenie. Gdyby bowiem dokonywało się w potomkach Chama, nie miałyoby znaczenia, ponieważ, w odróżnieniu od Moaba, nie są oni niskiego urodzenia. Potomkowie drugiego z synów Noego, Chama, są jedynie przekłeci – nie są owocem cudzołóstwa. Po prostu mają niską pozycję, ponieważ na mocy przekleństwa Noego stali się najniższymi pośród sług. Mają więc niską pozycję, lecz ich pierwotna wartość nie była niska. Jeśli natomiast chodzi o Moaba, ludzie wiedzą, że jego pierwotna pozycja była niska, ponieważ urodził się z cudzołóstwa. Choć Lot miał bardzo wysoką pozycję, Moab pochodził od Lota i jego córki. Lot nazywany był sprawiedliwym, lecz Moab i tak został przeklęty. Moab był człowiekiem niskiej wartości i miał niską pozycję, a nawet

gdyby nie został przeklęty, i tak wywodziłby się z plugastwa, a zatem różnił się w tym względzie od Chama. Nie uznawał Jahwe, lecz sprzeciwiał Mu się i buntował się przeciwko Niemu, przez co zapadł się do najmroczniejszego z miejsc. Dokonywać teraz dzieła w potomkach Moaba znaczy tyle, co zbawiać tych, którzy popadli w największy mrok. Choć zostali przeklęci, Bóg pragnie zyskać przez nich chwałę, bowiem na początku wszyscy oni byli ludźmi, którym w sercach brakowało Boga. Jedynie doprowadzenie tych, którzy nie mają Boga w sercu, do posłuszeństwa i miłości wobec Niego jest prawdziwym podbojem, a owoc takiego dzieła jest najcenniejszy i najbardziej przekonujący. Tylko tak zyskać można chwałę, i to właśnie jest chwała, jaką Bóg pragnie zdobyć w dniach ostatecznych. Choć ludzie ci mają niską pozycję, fakt, że mogą teraz uzyskać tak wspaniałe zbawienie, jest prawdziwym wywyższeniem przez Boga. Dzieło to ma wielkie znaczenie, Bóg zaś pozyskuje tych ludzi poprzez osąd. Nie jest Jego zamiarem ich ukarać, lecz zbawić. Gdyby w dniach ostatecznych nadal wykonywał dzieło podboju w Izraelu, nie miałoby ono żadnej wartości. Nawet gdyby przyniosło owoce, byłoby pozbawione wartości i jakiegokolwiek większego znaczenia, Bóg zaś nie mógłby zyskać pełni chwały. Pracuje zatem nad wami, którzy upadliście w najmroczniejszym spośród wszystkich miejsc i którzy jesteście najbardziej zacofani. Ludzie ci nie uznają istnienia Boga i nigdy się o nim nie dowiedzieli. Te stworzenia zostały tak dogłębnie skażone przez szatana, że zapomniały o Bogu. Są oślepione przez szatana i nie mają pojęcia, że istnieje Bóg w niebiosach. W swoich sercach wszyscy czcicie bożków i szatana: czyż nie jesteście najpodlejszymi i najbardziej zacofanymi spośród ludzi? Jesteście najpodlejszymi ze wszystkich cielesnych stworzeń, pozbawionymi choćby krzty osobistej wolności, i musicie jeszcze znosić niedostatki. Do tego stanowicie najniższą warstwę tej społeczności i pozbawieni jesteście nawet wolności wyznania. W tym właśnie tkwi znaczenie prowadzonego w was dzieła. Praca prowadzona obecnie w was, potomkach Moaba, nie ma was upokorzyć, lecz ukazać znaczenie dzieła. Dla was zaś jest to wielkie wywyższenie. Ktoś, kto ma rozum i wnikliwy osąd, z pewnością powie: „Jestem potomkiem Moaba, zaprawdę niegodnym tego, by dostąpić dziś takiego wywyższenia przez Boga bądź otrzymać tak wielkie błogosławieństwa. We wszystkim, co mówię i czynię, i stosownie do mojej

pozycji i wartości, wcale nie jestem godzien tak wielkich Bożych błogosławieństw. Izraelici darzą Boga wielką miłością, a On obdarza ich łaską, którą się cieszą, lecz oni mają znacznie wyższą od nas pozycję. Abraham był bardzo oddany Jahwe, a Piotr był bardzo oddany Jezusowi: ich oddanie było po stokroć większe niż nasze. Sądząc po naszych czynach, jesteście zupełnie niegodni tego, by cieszyć się Bożą łaską”. Służby tych ludzi w Chinach po prostu nie sposób zaprezentować przed obliczem Boga. Jest to kompletny galimatias. To, że teraz cieszyicie się tak wielką łaską Boga, wynika jedynie z wywyższenia was przez Niego! Kiedyż to poszukiwaliście dzieła Bożego? Kiedy poświęcaliście dla Boga swe życie? Kiedyż to skwapliwie porzuciliście swoją rodzinę, swych rodziców i dzieci? Żaden z was nie zapłacił wysokiej ceny! Gdyby Duch Święty was nie wyprowadził, ilu z was byłoby w stanie wszystko poświęcić? Aż do dnia dzisiejszego podążaliście za Nim tylko pod przymusem. Gdzież jest wasze oddanie? Gdzie wasze posłuszeństwo? Patrząc przez pryzmat waszych uczynków, powinniście byli zostać zgładzeni dawno temu – wszyscy winniście być zmieceni z powierzchni ziemi. Co kwalifikuje was do tego, byście mogli cieszyć się tak wielkimi błogosławieństwami? Wcale nie jesteście tego godni! Kto spośród was wytyczył własną ścieżkę? Kto z was samodzielnie odnalazł prawdziwą drogę? Wszyscy jesteście leniwymi, żarłocznymi i poszukującymi wygod nikkczemnikami! Myślicie, że jesteście tacy wspaniali? Czym zatem możecie się pochwalić? Pomijając nawet to, że jesteście potomkami Moaba, czy wasza natura i miejsce urodzenia są najwyższej klasy? Pomijając nawet to, że jesteście jego potomkami, to czyż wszyscy nie jesteście nimi aż do szpiku kości? Czy można zmienić prawdę tkwiącą w faktach? Czyż obnażanie dziś waszej natury jest przedstawianiem prawdy w fałszywym świetle? Spójrzcie na waszą służalczość, na wasze życie i charaktery: czyż nie wiecie, że jesteście najnędzniejszymi z nędznych pośród rodzaju ludzkiego? Czymże możecie się poszczycić? Spójrzcie na swoją pozycję w społeczeństwie. Czyż nie znajdujecie się na najniższym jego szczeblu? Sądzicie, że się przejęczyłem? Abraham gotów był oddać w ofierze Izaaka, a jaką wy złożyliście ofiarę? Hiob złożył w ofierze wszystko, a wy, co ofiarowaliście? Tak wielu ludzi oddało życie, zapłaciło głową i przelało krew, aby poszukiwać prawdziwej drogi. Czy wy również zapłaciliście taką cenę? W porównaniu z nimi nie jesteście bynajmniej godni

cieszyć się tak wielką łaską. Czy jest to dla was krzywdzące, gdy mówi się dzisiaj, że jesteście potomkami Moaba? Nie miejcie o sobie zbyt wysokiego mniemania. Nie macie się czym poszczycić. Otrzymujecie takie wspaniałe zbawienie i tak wielką łaskę zupełnie za nic. Nie poświęciliście niczego, a jednak bez przeszkód cieszycie się łaskami. Czy nie czujecie się zawstydzeni? Czy ta prawdziwa droga jest czymś, czego szukaliście i co odkryliście sami? Czy to nie Duch Święty zmusił was, byście ją przyjęli? Nigdy nie mieliście serc skłonnych do poszukiwania, a zwłaszcza serc, które poszukują i łakną prawdy. Siedzieliście sobie tylko wygodnie, korzystając z życia, i zyskaliście tę prawdę bez najmniejszego wysiłku z waszej strony. Jakież macie prawo się skarżyć? Czy sądzisz, że jesteś człowiekiem najwyższej wartości? W porównaniu z tymi, którzy poświęcili swe życie i przelali krew, na cóż możecie się uskarżać? Byłoby rzeczą ze wszech miar słuszną i zupełnie naturalną, aby was teraz zniszczyć! Nie macie innego wyjścia, jak tylko okazać posłuszeństwo i się dostosować. Po prostu nie jesteście godni! Większość z was została już wywołana, lecz gdyby nie zmusiło was do tego otoczenie lub gdybyście nie zostali wezwani, zupełnie nie mielibyście ochoty wyjść. Któż jest gotów podjąć się takiego wyrzeczenia? Któż jest skłonny zrezygnować z cielesnych rozkoszy? Wszyscy jesteście ludźmi, którzy łapczywie nurzają się w dobrobycie i dążą do osiągnięcia życia pełnego zbytku! Zyskaliście tak wielkie błogosławieństwa – cóż jeszcze macie do powiedzenia? Na co chcecie się poskarżyć? Pozwolono wam się cieszyć największymi błogosławieństwami i największą łaską w niebie, a dziś objawione zostaje wam dzieło, jakiego nigdy wcześniej nie dokonywano na ziemi. Czy nie jest to błogosławieństwo? Jesteście dziś tak mocno karceni, ponieważ sprzeciwialiście się Bogu i buntowaliście się przeciwko Niemu. Ze względu na to karcenie ujrzełiście Boże miłosierdzie oraz miłość i, co więcej, zobaczyliście sprawiedliwość i świętość Boga. Z uwagi na to karcenie i ze względu na plugawość ludzkości ujrzełiście wielką moc Boga, a także Jego świętość i wielkość. Czyż nie jest to najbardziej niezwykła z prawd? Czyż nie jest to życie pełne znaczenia? Dzieło, którego dokonuje Bóg, pełne jest znaczenia! Im niższa zatem wasza pozycja, tym bardziej dowodzi to, że zostaliście wywyższeni przez Boga, i tym bardziej dowodzi to wielkiej wartości dzieła, jakiego On w was dziś dokonuje. Jest to po prostu bezcenny skarb, jakiego nie można

otrzymać nigdzie indziej! Przez wszystkie wieki nikt nie cieszył się tak wspaniałym zbawieniem. Fakt, że wasza pozycja jest niska, świadczy o wspaniałości Bożego zbawienia, a także pokazuje, że Bóg jest wierny rodzajowi ludzkiemu – zbawia go, a nie niszczy.

Chińczycy nigdy nie wierzyli w Boga. Nigdy nie służyli Jahwe i nigdy też nie służyli Jezusowi. Kłaniają się tylko w pas, palą kadzidelka, palą papier Joss i czczą Buddę. Oddają więc cześć bożkom – wszyscy są w najwyższym stopniu zbuntowani. Im niższa zatem pozycja ludzi, tym wyraźniej pokazuje, że tym, co Bóg zyskuje poprzez was, jest jeszcze większa chwała. Niektórzy mogą zapytać, patrząc na to ze swego punktu widzenia: „Boże, a cóż to za dzieło, którego dokonujesz? Taki wzniosły i święty Bóg jak Ty przychodzi do krainy plugastwa? Czyżbyś miał o sobie tak niskie mniemanie? Jesteśmy tak plugawi, lecz Ty i tak pragniesz być z nami i jesteś skłonny żyć pośród nas? Jesteśmy ludźmi o tak niskiej pozycji, lecz Ty mimo to pragniesz uczynić nas pełnymi i chcesz użyć nas jako wzorców i przykładów?”. Powiadam ci: nie pojmujesz Mejej woli. Nie rozumiesz dzieła, którego pragnę dokonać, ani nie rozumiesz Mojego usposobienia. Znaczenie dzieła, które zamierzam wykonać, przekracza twoje możliwości pojmowania. Czyż dzieło Moje może dostosowywać się do twoich ludzkich pojęć? Wedle tychże pojęć musiałbym urodzić się w jakimś pięknym kraju, aby dowieść Mojej wysokiej pozycji i wielkiej wartości, aby ukazać Mą godność, świętość i wspaniałość. Gdybym narodził się w miejscu, które Mnie uznaje, w rodzinie należącej do elity, gdybym miał wysoką pozycję i status, wówczas byłbym traktowany bardzo dobrze. To jednak nie byłoby z korzyścią dla Mego dzieła, i czy wówczas mogłoby zostać objawione tak wspaniałe zbawienie? Wszyscy, którzy by Mnie ujrzeli, byłiby Mi posłuszni, i nie byłiby skażeni zepsuciem. Powinienem więc narodzić się w takim właśnie miejscu. Tak właśnie myślicie. Zastanówcie się jednak: czy Bóg przyszedł na świat dla przyjemności, czy dla swego dzieła? Czy gdybym dokonywał dzieła w tego rodzaju bezproblemowym, wygodnym miejscu, zdołałbym zyskać pełnię Mejej chwały? Czy byłbym w stanie podbić całe Moje stworzenie? Kiedy Bóg zstępował na ziemię, nie był z tego świata i nie stał się ciałem po to, by cieszyć się światem. Urodził się w miejscu, gdzie Jego dzieło mogło ujawnić Jego usposobienie i gdzie było najbardziej znaczące. Bóg pozostaje święty

bez względu na to, czy jest to święta, czy plugawa kraina, i niezależnie od tego, gdzie dokonuje On dzieła. To On stworzył wszystkie rzeczy, jakie istnieją na świecie, choć wszystko to skażone zostało przez szatana. Wszystkie rzeczy jednakże nadal należą do Boga i wszystkie pozostają w Jego rękach. Bóg przychodzi do krainy plugastwa i dokonuje tam dzieła, aby objawić swą świętość. Czyni to jedynie przez wzgląd na swoje dzieło, co oznacza, że znosi wielkie upokorzenie, aby wykonać to dzieło w celu zbawienia ludzi z tej krainy plugastwa. Dzieje się to wszystko po to, aby dać świadectwo, dla dobra całej ludzkości. Ludziom zaś takie dzieło ukazuje sprawiedliwość Boga; jest ono ponadto w stanie lepiej ukazać Jego zwierzchnictwo. Jego wielkość i prawość przejawiają się w zbawieniu grupy ludzi niskiego stanu, których inni mają w pogardzie. To, że narodził się w krainie plugastwa, wcale nie dowodzi, że jest niskiego stanu; pozwala to jedynie całemu stworzeniu ujrzeć Jego wielkość i szczerą umiłowanie rodzaju ludzkiego. W im bardziej plugawym miejscu się rodzi, tym bardziej ukazuje to Jego czystą miłość, Jego nieskazitelną miłość do człowieka. Bóg jest święty i sprawiedliwy. Pomimo tego, że narodził się w krainie plugastwa i żyje z tymi ludźmi, którzy sami są pełni plugastwa – tak jak Jezus żył pośród grzeszników w Wieku Łaski – czyż każda cząstka Jego dzieła nie jest dokonywana przez wzgląd na przetrwanie całego rodzaju ludzkiego? Czyż całe dzieło nie jest po to, by ludzkość mogła zyskać wspaniałe zbawienie? Dwa tysiące lat temu Bóg przez szereg lat żył z grzesznikami. Czynił to na rzecz odkupienia. Dziś żyje zaś pośród grupy plugawych ludzi niskiego stanu i robi to przez wzgląd na zbawienie. Czyż całe Jego dzieło nie jest dla dobra was, ludzi? Po cóż miałby bowiem przez tak wiele lat żyć i cierpieć z grzesznikami, narodziwszy się przedtem w żłobie, jeśli nie po to, by zbawić ludzkość? I po cóż miałby po raz drugi powrócić do cielesnej powłoki, przychodząc na świat w tym kraju, gdzie gromadzą się demony, i żyć z tymi ludźmi, którzy zostali dogłębnie skażeni przez szatana, jeśli nie po to, by zbawić ludzkość? Czyż Bóg nie jest jej wierny? Która część Jego dzieła nie została dokonana dla ludzkości? Która nie dokonała się z myślą o waszym przeznaczeniu? Bóg jest święty, to niezmienna prawda! Pozostaje nieskalany plugastwem, choć przyszedł do krainy plugastwa; wszystko to może jedynie oznaczać, że Jego miłość do rodzaju ludzkiego jest zupełnie bezinteresowna, a cierpienie i upokorzenie, jakie znosi, są naprawdę

przeogromne! Czyż nie wiecie, jak wielkie jest upokorzenie, które znosi dla was wszystkich i z myślą o waszym przeznaczeniu? Zamiast zbawiać wielkich ludzi albo synów bogatych i wpływowych rodzin, On rozmyślnie decyduje się zbawić tych, którzy są niskiego stanu i których inni traktują z góry. Czyż w tym wszystkim nie przejawia się Jego świętość? Czyż w tym wszystkim nie przejawia się Jego sprawiedliwość? Z myślą o przetrwaniu całego rodzaju ludzkiego woli raczej urodzić się w krainie plugastwa i znieść wszelkie upokorzenia. Bóg jest bardzo realny – nie dokonuje żadnego fałszywego dzieła. Czy każdy etap dzieła nie jest dokonywany w taki właśnie praktyczny sposób? Choć wszyscy ludzie oczerniają Go i mówią, że zasiada do stołu z grzesznikami; choć wszyscy z Niego szydzą, powtarzając, że żyje z synami plugastwa, z najpodlejszymi z ludzi, On i tak bezinteresownie daje siebie i wciąż odrzucany jest przez ludzkość. Czyż cierpienie, które znosi, nie jest większe od waszego? Czy dzieło, które wykonuje, nie jest większe od ceny, jaką zapłaciliście? Urodziliście się w krainie plugastwa, lecz zyskaliście świętość Boga. Urodziliście się w kraju, gdzie gromadzą się demony, jednak zyskaliście wielką protekcję. Jaki macie wybór? Na co możecie się skarżyć? Czyż cierpienie, które znosi Bóg, nie jest większe od tego, które wy znosicie? On przyszedł na ziemię, a nigdy nie cieszył się rozkoszami ludzkiego świata, czuje bowiem odrazę do takich rzeczy. Bóg nie zstąpił na ziemię po to, aby człowiek ugościł Go dobrami materialnymi, ani nie po to, by rozkoszować się człowieczym jadłem, odzieniem i ozdobami. Bóg nie zwraca bowiem uwagi na te rzeczy. Przyszedł na ziemię, aby cierpieć dla człowieka, a nie po to, by cieszyć się doczesnym majątkiem. Przyszedł, aby cierpieć, dokonać dzieła i doprowadzić do końca swój plan zarządzania. Nie wybrał sobie miłego miejsca, nie zamieszkał w ambasadzie ani w luksusowym hotelu, nie ma też gromady sług gotowych na każde Jego skinienie. Po tym, co widzieliście, wciąż nie wiecie, czy przyszedł tu dokonać dzieła, czy szukać rozrywki? Czy wasze oczy tego nie widzą? Jak wiele Bóg wam dał? Czy gdyby narodził się pośród wygod, byłby w stanie zyskać chwałę? Czy byłby w stanie działać? Czy Jego działanie miałoby wówczas jakiegokolwiek znaczenie? Czy zdołałby w pełni podbić rodzaj ludzki? Czy potrafiłby ocalić ludzi z krainy plugastwa? Ludzie pytają, zgodnie ze swoimi pojęciami: „Skoro Bóg jest święty, dlaczego narodził się w naszej pełnej plugastwa

krainie? Wszak gardzisz nami, plugawymi ludźmi, i nienawidzisz nas; nie znosisz naszego oporu i skłonności do buntu, więc dlaczego żyjesz pośród nas? Jesteś wszak najwyższym Bogiem. Mogłeś narodzić się w dowolnym miejscu, więc dlaczego musiałeś przyjść na świat w tej krainie plugastwa? Każdego dnia nas karcisz i osądzasz, i wiesz doskonale, że jesteśmy potomkami Moaba, więc dlaczego mimo to żyjesz pośród nas? Dlaczego przyszedłeś na świat w rodzinie potomków Moaba? Dlaczego to zrobiłeś?”. Tego rodzaju myśli są kompletnie bezrozumne! Tylko takie dzieło pozwala ludziom ujrzeć wielkość Boga, Jego pokorę i skrytość. Jest On skłonny poświęcić wszystko dla dobra swego dzieła i w tym celu znosi wszelkie możliwe cierpienia. Działa dla dobra ludzkości, a ponadto po to, by pokonać szatana, aby wszystkie stworzenia mogły poddać się władzy Boga. Tylko takie dzieło jest wartościowe i pełne znaczenia. Gdyby w Chinach, na tej właśnie ziemi, narodzili się potomkowie Jakuba i gdyby to oni byli wami, to jakież znaczenie miałyby dokonywane w was dzieło? Co powiedziałby wtedy szatan? Rzekłby on wówczas: „Już wcześniej lękali się Ciebie, byli Ci posłuszni od samego początku i w swych dziejach nigdy Cię nie zdradzili. Nie są oni najbardziej nieoświeconymi, najpodlejszymi ani najbardziej zacofanymi przedstawicielami rodzaju ludzkiego”. Gdyby dzieło dokonywane było w taki sposób, kogóż zdołaloby przekonać? Chińczycy są najbardziej zacofanym ludem w całym wszechświecie. Są niskiego urodzenia, mają niskie standardy etyczne; są mało pojętni i odrętwiali, a także pospolici i zdeprawowani. Przesiąknięci są przy tym na wskroś szatańskimi skłonnościami, zepsuci i rozpustni. Wy macie w sobie wszystkie te szatańskie usposobienia. Kiedy dzieło to zostanie ukończone, ludzie odrzucą te skażone usposobienia i będą potrafili okazać całkowite posłuszeństwo oraz będą mogli zostać uczynieni pełnymi. Tylko takie owoce dzieła są świadectwem pośród stworzenia! Czy pojmujesz, czym jest świadectwo i jak należy je nieść? Tego rodzaju dzieło uczyniło z was narzędzia kontrastu, a także przedmioty świadczące służbę; co więcej, sprawiło, że staliście się celem zbawienia. Dziś jesteście ludem Boga; później staniecie się wzorcami i przykładami. W dziele tym odgrywacie najrozmaitsze role, a ostatecznie staniecie się celami zbawienia. Wielu ludzi odczuwa w związku z tym niechęć: czyż nie są oni kompletnie ślepi? Niczego nie widzisz jasno! Wystarczy tak cię nazwać, a już cię to

przytłacza? Czy rozumiesz, czym jest sprawiedliwe usposobienie Boga? Czy pojmujesz, czym jest Jego zbawienie? Czy rozumiesz, czym jest Boża miłość? Nie ma w tobie za grosz prawości! Kiedy mówi się o tobie dobrze, jesteś zadowolony. Gdy zaś mówi się o tobie źle, stajesz się niechętny i wycofujesz się. Kimże ty jesteś? Nie poszukujesz prawdziwej drogi. Toż to haniebne, aby tak z miejsca przestać poszukiwać! Czy to nie powód do wstydu, że coś tak błahego potrafi cię przytłoczyć?

Lepiej naucz się choć trochę poznawać samego siebie. Nie miej o sobie zbyt wysokiego mniemania i nie snuj marzeń o pójściu do nieba – po prostu staraj się sumiennie o to, byś został podbity na ziemi. Nie myśl nawet o tych nierealistycznych mrzonkach, które nie istnieją! Jeśli ktoś mówi coś następującego, są to słowa osoby stanowczej i posiadającej właściwy kręgosłup moralny: „Chociaż należę do potomków Moaba, jestem skłonny podjąć wysiłek dla Boga. Odwrócę się od mego dawnego przodka! Zrodził mnie on i zdeptał, i aż do teraz żyłem w ciemności. Dziś jednak Bóg mnie wyzwolił i ujrzałem nareszcie słońce na niebie. Dzięki temu, że zostałem obnażony przez Boga, zrozumiałem nareszcie, że jestem potomkiem Moaba. Dotąd bowiem miałem klapki na oczach i nie wiedziałem, że Bóg wykonał tak wielkie dzieło, gdyż zostałem oślepiony przez tego dobrze znanego szatana. Odwrócę się od niego teraz i do cna go upokorzę!”. Czy zatem macie w sobie tyle stanowczości? Choć każdy z was wygląda jak człowiek, załamujecie się szybciej niż ktokolwiek inny i jesteście na tę kwestię bardzo wrażliwi. Kiedy tylko ktoś wspomni, że jesteście potomkami Moaba, wykrzywicie usta, robiąc kwaśną minę. Czyż nie jest to usposobienie godne świni? Nic nie jesteście warcia. Oddalibyście życie dla sławy i korzyści! Może pragniesz nie być potomkiem Moaba, ale czyż właśnie nim nie jesteś? Powiadam ci dziś, że jesteś, i musisz się z tym pogodzić. To, co mówię, nie jest wszak sprzeczne z faktami. Niektórzy ludzie są przez to zniechęceni, ale na cóż się tutaj obruszać? Czyż nie jesteś także i dzieckiem wielkiego, czerwonego smoka? Czy to dla ciebie krzywdzące, kiedy się mówi, że jesteś potomkiem Moaba? Spójrz na to, co urzeczywistniasz, zarówno w swoim wnętrzu, jak i na zewnątrz. Od stóp do głów nie ma w tobie niczego godnego pochwały. Rozwiążłość, zepsucie, zaślepienie, opór, buntowniczość – czy wszystkie te cechy nie są częścią twojego usposobienia? Wciąż żyjesz w krainie rozwiążłości i nie przepuszczasz żadnej okazji, aby czynić zło.

Myślisz przy tym, że jesteś niezwykle święty. Spójrz tylko na swoje uczynki! A ty ciągle jesteś tak bardzo z siebie zadowolony. Cóż takiego zrobiłeś, co byłoby godne pochwały? Jesteście jak zwierzęta. Nie macie w sobie za grosz człowieczeństwa! Zadajecie się ze zwierzętami, żyjecie pośród złych i rozwiązłych myśli. Jak wiele wam, ludziom, brakuje? Zgadzaście się, że jesteście dziećmi wielkiego, czerwonego smoka i jesteście skłonni pełnić służbę, ale później, kiedy mówi się, że jesteście potomkami Moaba, pojawia się w was zniechęcenie. A czy to nie jest prawda? Podobnie zrodziłeś się ze swojej matki i ojca i choćby byli najgorsi, pozostaje faktem, że to z nich jesteś zrodzony. Nawet gdybyś znalazł sobie adopcyjną matkę i opuścił rodzinny dom, czyż nadal nie byłbyś dzieckiem swych biologicznych rodziców? Czy ten fakt można zmienić? Czyż nazwałem cię potomkiem Moaba bez powodu? Niektórzy ludzie pytają: „Nie mógłbyś nazwać mnie jakoś inaczej?”. Odpowiadam im: „A co będzie, jeśli nazwę cię narzędziem kontrastu?”. Ale nie chcą też być narzędziami kontrastu. Kim zatem chcecie być? Narzędzia kontrastu i posługujący – czy nie tym właśnie jesteście? Jakie inne miano wybrałbyś dla siebie? Czy nie jesteś osobą urodzoną w kraju wielkiego, czerwonego smoka? Choćbyś wciąż powtarzał, że jesteś synem Dawida, nie jest to zgodne z faktami. Czy twe miano jest czymś, co sam możesz określić? Czy możesz sobie wybrać dowolne imię, jakie ci się spodoba? Czy dzieci wielkiego, czerwonego smoka, o których była mowa, to nie wy, skażeni ludzie? A jeśli chodzi o posługujących – czy to również nie wy, skażeni ludzie? A wspomniane wcześniej wzorce i przykłady tego, jak zostać podbitym – czy to również nie wy, ludzie? Czy to nie dla was mówi się o ścieżce do udoskonalenia? Tymi, którzy są karceni i osądzani, jesteście także wy, ludzie. A czy tymi, którzy zostaną później udoskonaleni, nie będą również niektórzy spośród was? Czy zatem to, jak się was nazwie, wciąż jest takie istotne? Jesteście tacy bezmyślni; czy nawet tak błahej rzeczy nie potraficie jasno zrozumieć? Ty sam nie wiesz, kto od kogo pochodzi, ale dla Mnie jest to jasne i dlatego wam o tym mówię. Dobrze jest dzisiaj mieć tego świadomość. Nie czujcie się jednak przez cały czas gorsi. Im bardziej będziesz zniechęcony i wycofany, tym wyraźniej udowadniasz, że jesteś potomkiem szatana. Są i tacy, którzy, gdy każeś im słuchać pieśni, mówią: „Czy potomkowie Moaba mogą słuchać pieśni? Nie, nie będę tego robił, nie jestem tego godzien!”. A jeśli każeś

im śpiewać, mówią: „Czy kiedy potomkowie Moaba śpiewają, Bóg chce ich słuchać? Bóg brzydzi się mną. Za bardzo się wstydzę stanąć przed Nim i nie potrafię nieść o Nim świadectwa. Po prostu nie będę śpiewał, aby Bóg się nie irytował, kiedy usłyszy mój śpiew”. Czyż nie jest to podejście do sprawy pełne zniechęcenia? Jako istota stworzona urodziłeś się w krainie rozwiązłości i jesteś dzieckiem wielkiego, czerwonego smoka oraz potomkiem Moaba. Powinieneś odwrócić się od swego dawnego przodka i odwrócić się od dobrze znanego szatana. Tylko ktoś, kto tak właśnie uczyni, jest człowiekiem, który prawdziwie pragnie Boga.

Na początku, kiedy nadałem wam status ludu Bożego, skakaliście z radości, ciesząc się bardziej niż ktokolwiek inny. Jak się jednak poczulście, kiedy tylko powiedziałem, że jesteście potomkami Moaba? Wszyscy się załamaliście! Co się stało z waszą postawą? Zbyt wielką wagę przywiązujecie do pojęcia statusu! Większość ludzi nie jest w stanie wznieść się wyżej o własnych siłach. Jedni zajmują się interesami, a inni chodzą do pracy. Kiedy tylko powiem, że jesteście potomkami Moaba, wszyscy chcecie uciekać. Czy to właśnie jest świadectwo, jakie niesiecie o Bogu, świadectwo, o którym głośno krzyczycie przez cały dzień? Czy w ten sposób da się przekonać szatana? Czyż nie jest to powód do wstydu? Jaki z was pożytek? Wszyscy jesteście śmieciami! Jakiego rodzaju cierpienia musieliście znosić, że czujecie się tacy pokrzywdzeni? Sądzicie, że gdy Bóg udręczy was już do pewnego stopnia, będzie zadowolony, jakby przyszedł tu, zamierzając was potępić, a kiedy już to zrobi i was zniszczy, Jego dzieło dobiegnie końca. Czy to właśnie powiedziałem? Czyż nie sądzicie tak ze względu na swe zaślepienie? Czy chodzi o to, że wy sami nie staracie się czynić dobrze, czy o to, że z założenia was potępiam? Nigdy tego nie uczyniłem – jest to coś, co sami sobie wymyśliliście. Nigdy nie działałem w taki sposób ani też nie mam zamiaru tak postępować. Gdybym rzeczywiście chciał was zniszczyć, czy potrzebowałbym zadawać sobie tyle trudu? Gdybym naprawdę chciał was zniszczyć, po cóż miałbym tak szczerze z wami rozmawiać? Oto Moja wola: dopiero kiedy was zbawię, będę mógł odpocząć. Im niższego stanu jest dana osoba, tym bardziej będzie celem Mojego zbawienia. Im bardziej proaktywnie będziecie w stanie wkraczać, tym bardziej będę zadowolony. Im bardziej zaś się załamujecie, tym bardziej jestem niespokojny. Ciągle chcecie chodzić dumnie jak pawie i objąć tron – powiadam

wam, że nie jest to ścieżka wiodąca do ocalenia was przed plugastwem. Mrzonki o zasiadaniu na tronie nie zdołają was udoskonalić; wizja ta nie jest realistyczna. Mówię ci, że jesteś potomkiem Moaba, a ty jesteś nieszczęśliwy. Mówisz mi: „Jeśli każesz mi wejść do otchłani bez dna, nie będę mógł nieść o Tobie świadectwa ani cierpieć dla Ciebie”. Czy gdybyś to robił, nie czyniłbyś tego wbrew Mnie? Czy przyniosłoby ci to korzyści? Tak obficie obdarzyłem cię łaską – czyżbyś o tym zapomniał? Odrzuciliście z pogardą i upokorzyliście serce Boga, które jest niczym serce kochającej matki. Jakie będzie to miało dla was konsekwencje? Nie zamierzam was przymuszać, jeśli nie będziecie nieść o Mnie świadectwa. Powinniście jednak wiedzieć, że ostatecznie staniecie się celem zagłady. Jeśli nie mogę od ciebie zyskać świadectwa, zyskam je w innych ludziach. Nie sprawia Mi to różnicy, ale w ostatecznym rozrachunku to ty tego pożałujesz, a w owym czasie od dawna już będziesz pogrążony w mroku. Któż wówczas będzie w stanie cię zbawić? Nie myśl, że dzieła nie da się dokonać bez ciebie: twoja obecność nie wnosi zbyt wiele, a brak ciebie także nie jest wcale dotkliwy. Nie traktuj samego siebie ze zbytnim namaszczeniem. Jeśli nie jesteś skłonny podążać za Mną, dowodzi to jedynie, że jesteś skłonny do buntu i nie ma w tobie niczego szczególnie atrakcyjnego. Jeśli potrafisz ładnie mówić, czy nie dzieje się tak po prostu dlatego, że zaopatrzyłeś się w słowa, które Ja przyniosłem poprzez Moje dzieło? Cóż takiego w tobie jest godne pochwały? Nie daj się porwać własnej wyobraźni! Jeśli nie będę mógł zyskać chwały przez was, potomków Moaba, wybiorę do Mojego dzieła drugą i trzecią grupę potomków Moaba, aż wreszcie zdołam zyskać chwałę. Jeśli nie jesteś skłonny nieść o Mnie świadectwa, to się wynoś! Nie będę cię do tego zmuszał! Nie myślcie, że nie będę w stanie zrobić bez was kroku. Znalezienie odpowiednich przedmiotów do Mojego dzieła w tej chińskiej krainie nie wymaga żadnego wysiłku. W tym kraju nie sposób znaleźć niczego innego, ponieważ plugawi, skażeni ludzie są dosłownie wszędzie, a Moje dzieło wykonywać można w dowolnym miejscu. Nie bądźcie więc tak dumni! Choćbyś nie wiem jak się puszył, to czy i tak nie będziesz wciąż dzieckiem zrodzonym z cudzołóstwa? Spójrz na swą wartość – jaki inny masz wybór? Już samo to, że pozwala ci się żyć, jest ogromnym wywyższeniem, coż zatem sprawia, że wciąż jesteś taki hardy? Gdyby nie Moje dzieło, które ma zakończyć obecny wiek, to czy już

dawno nie trafiłbyś w sam środek klęsk żywiołowych i wywołanych przez człowieka katastrof? Czy nadal jesteś w stanie wieść tak wygodne życie? Wciąż się o to spierasz. Odkąd powiedziałem, że jesteś potomkiem Moaba, przez cały czas robisz kwaśną minę. Niczego się nie uczycie, nie czytacie słów Bożych i nie możecie ścierpieć widoku tej czy tamtej osoby. Kiedy zaś widzisz, jak inni ludzie zdobywają wykształcenie, przeszkadzasz im i mówisz rzeczy, które mają ich zniechęcić. Ależ jesteś bezczelny! Mówisz: „Jakież wykształcenie mogą zdobyć potomkowie Moaba? Nie będę sobie tym zawracał głowy”. Czyż nie jest to coś, co mogłoby powiedzieć pierwsze lepsze zwierzę? Czy ty w ogóle zaliczasz się do ludzi? Powiedziałem już tak wiele, ale nie odniosło to w tobie żadnego skutku. Czyżbym wykonał całą tę pracę na próżno? Nawet pies zamerdałby chociaż ogonem; ktoś taki jest więc gorszy od psa! Czy jesteś zatem godzien tego, aby nazywać cię człowiekiem? Kiedy mówię o potomkach Moaba, niektórzy ludzie rozmyślnie się poniżają. Zaczynają się ubierać inaczej niż dotąd, zaniedbują się tak, że z wyglądu w ogóle nie przypominają ludzi, i mruczą pod nosem: „Jestem potomkiem Moaba. Jestem do niczego. Nie ma co myśleć o zyskaniu jakichkolwiek błogosławieństw – to mrzonka. Czyż potomkowie Moaba mogą zostać udoskonaleni?”. Kiedy tylko wspomnę o potomkach Moaba, większość ludzi natychmiast traci wszelką nadzieję. Mówią oni: „Bóg twierdzi, że jesteśmy potomkami Moaba. Cóż to oznacza? Zwróćcie uwagę na ton Jego wypowiedzi: to jak nieodwołalny wyrok! W Jego słowach nie ma ani krzty miłości. Czy nie jesteśmy celami zagłady?”. Czyżbyś zapomniał o wszystkim, co wcześniej powiedziano? Czy jedyną rzeczą, którą masz teraz w pamięci, jest określenie „potomkowie Moaba”? Prawdę mówiąc, wiele słów ma na celu odniesienie jakiegoś skutku, lecz zarazem objawiają one także prawdę tkwiącą w faktach. Większość ludzi w to nie wierzy. Ty nie masz ochoty cierpieć w ten sposób dla Mnie. Boisz się śmierci i ciągle chcesz uciec. Jeśli chcesz odejść, nie będę cię zmuszał, byś został, ale muszę jasno i wyraźnie powiedzieć ci jedno: nie przeżyj całego życia nadaremnie i nie zapomnij tego, co mówiłem ci w przeszłości. Jako istota stworzona, powinienes wypełniać obowiązek istoty stworzonej. Nie postępuj wbrew swemu sumieniu; powinienes natomiast poświęcić się Panu stworzenia. Potomkowie Moaba także są istotami stworzonymi, z tą tylko różnicą, że są narzędziami kontrastu i są przeklęci. Bez względu na

wszystko, wciąż jesteś istotą stworzoną. Nie pomylisz się zanedo, jeśli powiesz tak: „Chociaż jestem potomkiem Moaba, doznałem tak wiele łaski Boga, że muszę mieć w sobie choć trochę sumienia. Przyjmę więc do wiadomości swoje pochodzenie, ale nie będę się nad nim rozwodził. Nawet jeśli przyjdzie mi znosić cierpienie w tym strumieniu, będę cierpieł do samego końca, a jeśli jestem potomkiem Moaba, to niech tak będzie. Będę podążać do samego końca!”. Musisz podążać do samego końca. Jeśli bowiem uciekniesz, to naprawdę nie będziesz miał przed sobą żadnych perspektyw i wstąpisz na drogę wiodącą ku zagładzie.

Słusznie jest kazać wam zrozumieć własne pochodzenie i to, że tkwiąca w faktach prawda przynosi korzyści dziełu. Bez tego pożądany efekt nie mógłby zostać osiągnięty. Jest to część dzieła podboju i nieodzowny krok w ramach tego dzieła. To nie ulega wątpliwości. Dzieło to ma obudzić w ludziach ducha, przebudzić ich sumienia i umożliwić im zyskanie tego wspaniałego zbawienia. Jeśli ktoś posiada sumienie, tym bardziej musi dziękować Bogu, gdy widzi, że jest człowiekiem niskiego stanu. Musi hołubić Jego słowa w swych dłoniach, mocno trzymać się łaski, jaką Bóg go obdarzył, a nawet gorzko płakać i mówić: „Nasza pozycja jest niska i niczego nie zyskaliśmy w świecie. Nikt nie szanuje nas, ludzi niskiego stanu. Jesteśmy prześladowani w naszym środowisku domowym, nasi mężowie nas odrzucają, nasze żony obrzucają nas obelgami, nasze dzieci nami gardzą, a gdy się zestarzejemy, nasze synowe także się nad nami znęcają. Naprawdę niemało wycierpieliśmy i to, że cieszymy się teraz wielką miłością Boga, jest dla nas ogromnym szczęściem! Gdyby Bóg nas nie zbawił, jak zdołalibyśmy jasno pojąć ludzkie cierpienie? Czyż nie pogrążalibyśmy się wciąż w tym grzechu? Czyż nie jest to wywyższenie nas przez Boga? Należę do ludzi najniższego pochodzenia, a Bóg wyniósł mnie tak wysoko. Nawet jeśli zostanę zgładzony, i tak muszę odpłacić Mu za Jego miłość. Bóg ma o nas wysokie mniemanie i rozmawia z nami, ludźmi tak niskiego stanu, twarzą w twarz. Bierze mnie za rękę, aby mnie nauczać. Karmi mnie słowami pochodzącymi z Jego ust. Żyje ze mną i wraz ze mną cierpi. Nawet jeśli mnie karci, cóż mogę na to powiedzieć? Czyż bycie karconym przez Boga również nie oznacza wywyższenia? Jestem karcony, lecz dzięki temu mogę ujrzeć Bożą sprawiedliwość. Nie mogę być człowiekiem pozbawionym sumienia – muszę odpłacić Bogu za Jego miłość.

Nie mogę już więcej buntować się przeciwko Niemu”. Pozycja i status Boga nie są takie same jak człowieka. Jego cierpienie jest takie samo, takie samo jest Jego jadło i odzienie, lecz wszyscy ludzie darzą Go szacunkiem, i to jest jedyna różnica. Czyż wszystko inne, czym może się cieszyć, nie jest takie samo, jak w przypadku człowieka? Co zatem daje wam prawo domagać się od Boga, aby traktował cię w określony sposób? Bóg zniósł tak wielkie cierpienie i dokonał tak wielkiego dzieła, a wy – podlejsi od mrówek i robactwa – zostaliście dziś wyniesieni tak wysoko. Jeśli nie potrafisz odplacić Bogu za Jego miłość, gdzie jest twoje sumienie? Niektórzy ludzie mówią z głębi serca: „Ileć pomyślę o tym, by odejść od Boga, łzy napływają mi do oczu i zaczynam mieć wyrzuty sumienia. Mam wobec Boga dług. Nie mogę tego zrobić. Nie mogę potraktować Go w taki sposób. Gdybym miał umrzeć i przez swoją śmierć przydać chwały Jego dziełu, nie posiadałbym się z radości. W przeciwnym razie, nawet jeśli będę żyć, nie zaznam spokoju”. Wsłuchaj się w te słowa – mówią one o obowiązku, jaki wypełniać powinna istota stworzona. Jeśli ktoś zawsze nosi w sobie taką wizję, będzie miał wewnętrzną jasność i spokój; będzie miał pewność w tych kwestiach. Powiesz więc: „Bóg mnie nie krzywdzi, nie śmieje się ze mnie rozmyślnie ani mnie nie upokarza. Choć przemawia do mnie z nutą surowości, a Jego słowa ranią moje serce, robi to dla mojego dobra. Choć przemawia tak surowo, i tak zamierza mnie zbawić i nadal ma wzgląd na me słabości. Nie posługuje się faktami, aby mnie ukarać. Wierzę, że Bóg jest zbawieniem”. Jeśli rzeczywiście będziesz potrafił tak na to spojrzeć, raczej nie rzucisz się do ucieczki. Twoje sumienie ci na to nie pozwoli, a wyrazy potępienia z jego strony powiedzą ci, że nie powinienes traktować Boga w ten sposób. Myślisz o ogromie łaski, jaką zyskałeś. Wysłuchałeś tak wielu Moich słów: czy to możliwe, że słuchałeś ich nadaremnie? Bez względu na to, kto ucieknie, ty nie możesz tego zrobić. Inni ludzie nie wierzą, ale ty wierzyć musisz. Inni ludzie porzucają Boga, lecz ty musisz Go wesprzeć i nieść o Nim świadectwo. Inni obrzucają Go oszczerstwami, lecz ty nie możesz tak postępować. Choćby Bóg był dla ciebie najbardziej nieżyczliwy, ty i tak musisz postępować wobec Niego jak należy. Powinienes odplacić Mu za Jego miłość i musisz mieć sumienie, ponieważ Bóg jest bez grzechu. Zniósł już wielkie upokorzenie, zstępując z niebios na ziemię, aby działać pośród rodzaju ludzkiego. On jest święty i nieskalany. Jak wielkie zatem

zniósł upokorzenie, przychodząc do krainy plugastwa? Pracuje nad wami dla waszego dobra. Jeśli potraktujesz Go w sposób pozbawiony sumienia, to lepiej byłoby dla ciebie umrzeć przedwczesną śmiercią!

Obecnie większości ludzi brakuje wizji w tym aspekcie: zupełnie nie potrafią przeniknąć tego dzieła i nie wiedzą, co Bóg zamierza ostatecznie przez nie osiągnąć. Szczególnie ci otumanieni zachowują się tak, jakby znaleźli się w labiryncie i zgubili drogę po kilku pierwszych zakrętach. Jeśli gruntownie wyjaśnisz im cel Bożego planu zarządzania, nie będą mieli zamętu w głowie. Wielu ludzi nie jest w stanie go zgłębić i sądzi, że dzieło Boga polega na tym, by dręczyć ludzi. Nie pojmują oni mądrości i cudowności Jego dzieła i nie rozumieją, że ma ono objawić Jego wielką moc, a co więcej, zbawić rodzaj ludzki. Nie dostrzegają tego wszystkiego; myślą tylko o tym, czy mają jakieś widoki na przyszłość i czy będą w stanie dostać się do nieba. Mówią przy tym: „Dzieło Boże chadza zawsze tak okrężnymi drogami; lepiej byłoby, gdybyś pozwolił nam ujrzeć Twoją mądrość bezpośrednio. Nie powinienes nas tak dręczyć. Jesteśmy ludźmi zbyt słabego charakteru i nie pojmujemy Twojej woli. Byłoby wspaniale, gdybyś mówił i działał wprost. Chcesz, abyśmy domyślali się wszystkiego, lecz my nie potrafimy tego robić. Byłoby wspaniale, gdybyś co prędzej pozwolił nam ujrzeć Twoją chwałę. Po cóż robić wszystko w tak zawoalowany sposób?”. Tym, czego wam teraz najbardziej brakuje, jest sumienie. Miejcie więcej sumienia! Otwórzcie szeroko oczy, aby zobaczyć, kto tak naprawdę wykonuje kolejne etapy tego dzieła. Nie spieszcie się nadmiernie z wyciąganiem wniosków. Na chwilę obecną w najlepszym wypadku zrozumiałeś co nieco z powierzchownego aspektu drogi życia, której powinienes doświadczać. Pozostało ci jeszcze bardzo wiele prawdy, której masz doświadczyć, a kiedy nadejdzie dzień, w którym będziesz potrafił w pełni ją rozumieć, nie będziesz już więcej odzywał się w taki sposób, ani też nie będziesz się skarżył. Nie będziesz również tak pochopnie definiował różnych spraw. Wówczas zawołasz: „Bóg jest przemądry! Bóg jest przenajświętszy! Bóg jest wszechpotężny!”.

DOŚWIADCZENIA PIOTRA: JEGO ZNAJOMOŚĆ KARCENIA I SĄDU

Kiedy Piotr był karcony przez Boga, modlił się: „O, Boże! Moje ciało jest nieposłuszne, a Ty karcisz mnie i sądzisz. Raduję się w Twym karceniu i sądzie i nawet jeśli mnie nie zechcesz, w Twoim sądzie dostrzegam Twoje święte i sprawiedliwe usposobienie. Kiedy mnie osądzasz, aby inni mogli w Twym sądzie zobaczyć Twoje sprawiedliwe usposobienie, czuję się zadowolony. Jeśli może to wyrazić Twoje sprawiedliwe usposobienie i pozwolić, aby ujrzały je wszystkie istoty stworzone, jeśli może to sprawić, że moja miłość do Ciebie będzie czystsza, abym mógł osiągnąć podobieństwo kogoś, kto jest sprawiedliwy, wtedy Twój sąd jest dobry, gdyż taka jest Twoja łaskawa wola. Wiem, że nadal pozostaje we mnie wiele z buntownika i że nadal nie nadaję się do tego, by stanąć przed Tobą. Chciałbym, żebyś sądził mnie jeszcze bardziej, czy to przez wrogie otoczenie, czy przez wielki ucisk; bez względu na to, co będziesz czynił, będzie to dla mnie cenne. Twoja miłość jest tak głęboka i jestem gotów zdać się na Twoją łaskę bez najmniejszej skargi”. Taka jest wiedza Piotra po tym, jak doświadczył dzieła Bożego, a jest to zarazem świadectwem jego miłości do Boga. W dzisiejszym czasie wy zostaliście już podbici – ale w jaki sposób jest to w was widoczne? Niektórzy mówią: „Mój podbój to najwyższa łaska i wysławianie Boga. Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, że życie człowieka jest puste i bez znaczenia. Człowiek spędza życie w pośpiechu, rodząc i wychowując jedno pokolenie dzieci po drugim, a na koniec pozostaje z niczym. Dopiero po podbiciu przez Boga zobaczyłem dziś, że życie w taki sposób nie ma wartości; jest tak naprawdę bez znaczenia. Najlepiej byłoby umrzeć i mieć to już z głowy!”. Czy tacy ludzie, którzy zostali podbici, mogą być pozyskani przez Boga? Czy mogą stać się przykładami i wzorami? Takie osoby to lekcja bierności; pozbawieni są aspiracji i nie starają się rozwijać samych siebie. Choć można ich zaliczyć do podbitych, takich biernych ludzi nie da się uczynić doskonałymi. Pod koniec swojego życia, po tym, jak został udoskonalony, Piotr powiedział: „O, Boże! Gdybym miał pożyć jeszcze kilka lat, chciałbym osiągnąć czystsza i głębsza miłość do Ciebie”. Gdy miał zostać przybity do krzyża, w swoim sercu modlił się: „O, Boże! Nadszedł teraz Twój czas – czas,

który przygotowałeś dla mnie. Muszę być dla Ciebie ukrzyżowany, muszę zanieść Ci to świadectwo i mam nadzieję, że moja miłość może spełnić Twoje wymagania i stać się czystsza. Dziś śmierć poniesiona dla Ciebie, przybicie do krzyża dla Ciebie – to dla mnie pocieszenie i utwierdzenie, bo nic nie zadowala mnie bardziej niż możliwość bycia ukrzyżowanym dla Ciebie i spełnienie Twoich życzeń, możliwość oddania Ci samego siebie, złożenia Ci w ofierze mojego życia. O, Boże! Jesteś tak piękny! Gdybyś pozwolił mi żyć, miłowałbym Cię z jeszcze większą ochotą. Będę Cię miłował do samego końca mojego życia. Chciałbym kochać Cię głębiej. Ty mnie sądzisz, karcisz mnie i wypróbowujesz, bo nie jestem sprawiedliwy, bo zgrzeszyłem. Twoje sprawiedliwe usposobienie staje się dla mnie bardziej widoczne. Jest to dla mnie błogosławieństwem, bo mogę Cię głębiej kochać i chcę Cię w taki sposób kochać, nawet jeśli Ty nie kochasz mnie. Chcę ujrzeć Twoje sprawiedliwe usposobienie, bo dzięki temu mogę urzeczywistniać życie mające sens. Czuję, że moje życie ma obecnie więcej sensu, bo jestem krzyżowany ze względu na Ciebie, a śmierć dla Ciebie ma sens. Nie czuję się jednak mimo wszystko zadowolony, bo za mało Cię znam, wiem, że nie potrafię całkowicie spełnić Twoich życzeń i że zbyt mało Ci się odwdzięczyłem. W moim życiu nie byłem w stanie oddać Ci całego siebie; daleko mi do tego. Kiedy patrzę wstecz na tę chwilę, czuję wobec Ciebie tak ogromny dług i mam jedynie tę chwilę, by nadrobić wszystkie moje błędy i całą miłość, której Ci nie odpłaciłem”.

Człowiek musi się starać urzeczywistniać życie mające sens i nie powinien być zadowolony ze swoich aktualnych okoliczności. By żyć na wzór Piotra, musi osiąść jego znajomość i doświadczenia. Musi podążać za rzeczami wyższymi i głębszymi. Musi starać się o głębszą, czystsza miłość do Boga oraz o życie wartościowe i znaczące. Tylko to jest życiem; tylko w taki sposób można upodobnić się do Piotra. Musisz skupić się na tym, by przyszłościowo pracować nad swym wkroczeniem w ramach pozytywnych aspektów, a nie wolno ci w uległości pozwolić sobie na powrót na dawną drogę dla chwilowego ułatwienia, ignorując prawdy głębsze, bardziej szczegółowe i bardziej praktyczne. Twoja miłość musi być praktyczna i musisz znajdować sposoby wyzwolenia się z tego zdeprawowanego, beztroskiego życia, które nie różni się niczym od życia zwierzęcia. Musisz urzeczywistniać życie mające znaczenie, mające

wartość; nie wolno Ci oszukiwać samego siebie ani traktować życia jak zabawki, z którą można igrać. Dla każdego, kto stara się miłować Boga, nie ma prawd nieosiągalnych ani sprawiedliwości, za którą nie mógłby się stanowczo opowiedzieć. Jak powinienes żyć? Jak powinienes miłować Boga i wykorzystać tę miłość do spełnienia Jego pragnień? Nie ma w twoim życiu nic ważniejszego. Ponad wszystko zaś musisz posiadać takie aspiracje oraz wytrwałość i nie powinienes być jak ci, którzy nie mają charakteru, ci, którzy są słabi. Musisz się nauczyć, jak doświadczać znaczącego życia, jak doświadczać znaczących prawd; nie powinienes traktować siebie powierzchownie. Nie zauważysz nawet, kiedy twoje życie cię ominie; czy będziesz miał potem kolejną szansę miłowania Boga? Czyż człowiek może miłować Boga po śmierci? Musisz mieć takie same aspiracje i sumienie jak Piotr; twoje życie musi być znaczące i nie wolno ci oszukiwać samego siebie! Jako istota ludzka i jako osoba dążąca ku Bogu musisz umieć starannie rozważyć, jak traktujesz swoje życie, jak powinienes ofiarować się Bogu, jak osiąść bardziej znaczącą wiarę w Boga oraz – ponieważ kochasz Boga – jak powinienes Go miłować w sposób, który jest czystszy, piękniejszy i lepszy. Dziś nie możesz być jedynie zadowolony z tego, jak jesteś podbijany; musisz też rozważyć ścieżkę, jaką pójdziesz w przyszłości. Musisz mieć aspiracje i odwagę, by zostać udoskonalonym, i nie powinienes uważać się zawsze za nieudolnego. Czy prawda ma swoich faworytów? Czy prawda jest w stanie celowo sprzeciwiać się ludziom? Jeśli dążysz do prawdy, czy może cię to przytłoczyć? Jeśli opowiesz się stanowczo za sprawiedliwością, czy może cię to powalić? Jeśli twoją aspiracją rzeczywiście jest dążenie do życia, czy życie może ci się wymknąć? Jeśli nie masz prawdy, to nie dlatego, że prawda cię ignoruje, tylko dlatego, że trzymasz się od niej daleko; jeśli nie potrafisz stanowczo opowiedzieć się za sprawiedliwością, to nie dlatego, że coś jest nie tak ze sprawiedliwością, lecz dlatego, iż uważasz, że nie jest zgodna z faktami; jeśli nie uzyskałeś życia po dążeniu do niego przez wiele lat, to nie dlatego, że życie nie ma wobec ciebie sumienia, lecz dlatego, że ty nie masz sumienia wobec życia i je od siebie odpędzasz; jeśli żyjesz w świetle, a jesteś niezdolny do zdobycia światła, to nie dlatego, że światło nie jest w stanie cię oświecić, lecz dlatego, że nie zwracasz najmniejszej uwagi na istnienie światła, więc światło w milczeniu od ciebie odstąpiło. Jeśli do niczego nie dążysz, można

jedynie powiedzieć, że jesteś bezwartościowym śmieciem, że nie masz w swoim życiu odwagi, że nie masz ducha, by oprzeć się siłom ciemności. Jesteś zbyt słaby! Nie jesteś w stanie uciec przed siłami szatana, które cię oblegają, zgadzasz się, by wieść to pewne i bezpieczne życie, a potem umrzeć w niewiedzy. Tym, co powinienes osiągnąć, jest dążenie do tego, by być podbitym; to twój obowiązek. Jeśli zadowala cię to, że jesteś podbijany, to wypierasz istnienie światła. Musisz cierpieć trudy dla prawdy, musisz się oddać prawdzie, musisz znosić upokorzenie dla prawdy, a żeby osiągnąć więcej prawdy, musisz doświadczyć więcej cierpienia. To właśnie powinienes czynić. Nie wolno ci rezygnować z prawdy na rzecz spokojnego życia rodzinnego i nie wolno ci utracić życiowej godności i rzetelności dla chwilowej przyjemności. Powinienes dążyć do wszystkiego, co jest piękne i dobre, i powinienes iść w życiu ścieżką, która ma większe znaczenie. Jeśli prowadzisz tak prostackie życie i nie dążysz do żadnych celów, czyż nie marnujesz życia? Cóż możesz zyskać z takiego życia? Powinienes zaniechać wszelkich cielesnych przyjemności dla jednej prawdy i nie powinienes rezygnować ze wszystkich prawd dla chwilowej przyjemności. Tacy ludzie nie posiadają prawości ani godności; ich egzystencja nie ma żadnego znaczenia!

Bóg karci i sędzi człowieka, ponieważ tego wymaga Jego dzieło; ponadto jest to człowiekowi potrzebne. Człowiek potrzebuje karcenia i sądu – jedynie wtedy jest w stanie osiągnąć miłość do Boga. Dziś jesteście całkowicie przekonani, ale gdy pojawia się najmniejszy nawet problem, macie kłopot; wasza postawa nadal jest zbyt niska i nadal potrzebne jest wam doświadczenie dalszego karcenia i sądu, abyście mogli osiągnąć głębszą wiedzę. Dziś macie wobec Boga pewien szacunek, boicie się Boga, wiecie, że jest On prawdziwym Bogiem, ale nie macie dla Niego wielkiej miłości, a tym bardziej nie osiągnęliście miłości czystej; wasze poznanie jest zbyt powierzchowne, a wasza postawa nadal niewystarczająca. Kiedy rzeczywiście znajdujecie się w środowisku, nadal nie daliście jeszcze świadectwa, wasze wkraczanie jest za mało przyszłościowe i nie macie pojęcia, jak wprowadzać to w życie. Większość ludzi jest bierna i nieaktywna; miłują jedynie Boga w sekrecie w swoich sercach, ale nie potrafią tego praktykować, ani też nie mają jasno określonych celów. Ci, którzy zostali udoskonaleni, posiadają nie tylko zwykłe człowieczeństwo,

lecz również prawdy, które wykraczają poza miarę sumienia, które przewyższają standardy sumienia; nie tylko korzystają z sumienia, by odwdziżyć się za Bożą miłość, lecz również poznali Boga i zobaczyli, że jest piękny, wart miłości człowieka i że jest w Nim tyle do ukochania; człowiek nie może się wręcz powstrzymać od miłowania Boga! Miłość do Boga ze strony tych, którzy zostali udoskonaleni, spełnia ich własne osobiste aspiracje. Jest to miłość spontaniczna, która nie prosi o nic w zamian, która nie jest żadną transakcją. Ludzie ci miłują Boga jedynie dlatego, że Go poznali. Tacy nie dbają, czy Bóg zsyła im łaski, i raduje ich jedynie zadowalanie Boga. Nie dobijają z Bogiem targu, nie mierzą swojej miłości do Boga sumieniem: „Ty mi coś dałeś, więc w zamian za to Cię miłuję; jeśli mi nic nie dasz, to nie mam dla Ciebie nic w zamian”. Ci, którzy zostali udoskonaleni, zawsze wierzą, że: „Bóg jest Stworzycielem i wykonuje w nas swoje dzieło. Ponieważ mam tę możliwość, warunki i kwalifikacje, bym mógł zostać udoskonalony, moim dążeniem powinno być urzeczywistnianie życia pełnego znaczenia i przynoszenie zadowolenia Bogu”. Tego właśnie doświadczał Piotr: kiedy był najsłabszy, modlił się do Boga i mówił: „O, Boże! Wiesz, że zawsze o Tobie pamiętam, bez względu na czas czy miejsce. Ty wiesz, że bez względu na czas i miejsce zawsze chcę Cię miłować, ale moja postawa jest zbyt nikła, jestem zbyt słaby i bezradny, moja miłość jest zbyt ograniczona, a moja szczerość wobec Ciebie zbyt uboga. W porównaniu z Twoją miłością nie jestem wręcz zdatny do życia. Życzyłbym sobie, by moje życie nie było na próżno, bym mógł nie tylko odwdziżyć Ci się za Twoją miłość, lecz również poświęcić Ci wszystko, co mam. Jeśli mogę Cię zadowolić, to – jako stworzenie – będę miał spokojny umysł i nie będę prosił o nic więcej. Choć jestem w tej chwili słaby i bezradny, nie zapomnę Twoich napomnień i nie zapomnę Twojej miłości. Nie czynię obecnie niczego poza odwdziżeniem się za Twoją miłość. O, Boże, czuję się okropnie! Jak mogę oddać Ci miłość, jaką mam w sercu, jak mogę czynić wszystko, co potrafię i spełnić Twoje życzenia, być w stanie oddać Ci wszystko, co mam? Ty znasz słabość człowieka; jak mogę być godzien Twojej miłości? O, Boże! Ty wiesz, że moja postawa jest niska, że moja miłość jest zbyt uboga. Jak mogę w tym środowisku dać z siebie wszystko? Wiem, że powinienem Ci się odwdziżyć za Twoją miłość, wiem, że powinienem Ci oddać wszystko, co mam, ale dziś moja

postawa jest zbyt niska. Proszę, byś dał mi siłę i pewność siebie, abym lepiej potrafił posiadać czystą miłość, by Ci ją poświęcić, abym lepiej potrafił poświęcić Ci wszystko, co mam; nie tylko będę mógł odwdzińczyć Ci się za Twoją miłość, ale będę również mógł lepiej doświadczyć Twojego karcenia, sądu i prób, a nawet bardziej srogich przekleństw. Dałeś mi zobaczyć Twoją miłość i nie jestem w stanie Cię nie kochać; chociaż jestem dziś słaby i bezradny, jakże mógłbym Cię zapomnieć? Twoja miłość, karcenie i sąd sprawiły, że Cię poznałem; zarazem czuję się niezdolny do wypełnienia Twojej miłości, bo jesteś tak wielki. Jak mogę poświęcić Stwórcy wszystko, co mam?”. Taka była prośba Piotra, ale jego postawa była zbyt niewystarczająca. W tym momencie czuł się tak, jak gdyby ktoś obracał nóż w jego sercu. Był w stanie agonii; nie wiedział, co ma w takich warunkach uczynić. Nadal się jednak modlił: „O, Boże! Człowiek ma dziecienną postawę, jego sumienie jest słabe i jedyne, co mogę osiągnąć, to odwdziczenie się za Twoją miłość. Dziś nie wiem, jak zadowolić Twoje pragnienia i chce jedynie zrobić wszystko, co mogę oddać wszystko, co mam oraz poświęcić Ci wszystko, co posiadam. Bez względu na Twój sąd, bez względu na Twoje karcenie, bez względu na to, co na mnie zesłesz, bez względu na to, co mi zabierzesz – spraw, abym był wolny od najmniejszej choćby skargi wobec Ciebie. Wielokrotnie, kiedy mnie karmiłeś i sądziłeś, szemrałem sam do siebie i nie byłem w stanie osiągnąć czystości ani też wypełnić tego, co byś sobie życzył. To, że odwdzięczałem Ci się za Twoją miłość, zrodziło się z przymusu i w tej chwili jeszcze bardziej siebie nienawidzę”. Piotr modlił się w taki sposób właśnie dlatego, że zabiegał o czystsza miłość do Boga. Szukał, usilnie prosił, a ponadto sam siebie obwinał i wyznawał Bogu swoje grzechy. Czuł, że ma wobec Boga dług, odczuwał nienawiść wobec samego siebie, a jednak był zarazem po trosze smutny i bierny. Zawsze się tak czuł – jak gdyby był nie dość dobry na to, czego życzy sobie Bóg i niezdolny, by dać z siebie wszystko. Znajdując się w takiej sytuacji, Piotr nadal starał się o wiarę Hioba. Widział, jak wielka była ta wiara, bowiem Hiob widział, że wszystko, co miał, zostało zesłane przez Boga i że rzeczą naturalną było odebranie mu przez Boga wszystkiego, że Bóg dawał, komukolwiek chciał – takie było Jego sprawiedliwe usposobienie. Hiob się nie skarżył i nadal był w stanie chwalić Boga. Piotr również znał samego siebie i modlił się w swym sercu: „Dziś nie będę

zadowolony z odwdzięczania się za Twoją miłość, korzystając z mojego sumienia i z tego, ile miłości Ci oddaję, ponieważ moje myśli są zbyt zdeprawowane i ponieważ nie jestem w stanie widzieć w Tobie Stwórcy. Ponieważ nadal jestem niezdolny do miłowania Cię, muszę rozwijać umiejętność poświęcenia dla Ciebie wszystkiego, co posiadam – zrobiłbym to z chęcią. Muszę poznać wszystko, co zrobiłeś, i nie mieć wyboru, muszę widzieć Twoją miłość, być w stanie wielbić Cię słowami i wywyższać Twoje święte imię, tak abyś przeze mnie mógł zyskać wielką chwałę. Chcę mocno trwać w tym świadectwie dla Ciebie. O, Boże! Twoja miłość jest tak drogocenna i piękna; jakże mógłbym życzyć sobie życia w rękach złego? Czyż nie zostałem stworzony przez Ciebie? Jakże mógłbym żyć pod panowaniem szatana? Wolałbym, by całe moje jestestwo żyło wśród Twojego karcenia. Nie chcę żyć pod panowaniem złego. Jeśli mogę być oczyszczony, jeśli mogę poświęcić Ci wszystko, co mam, to chcę ofiarować moje ciało i umysł Twojemu sądowi i karceniu, gdyż czuję wstręt do szatana i nie chcę żyć pod jego panowaniem. Przez osądzanie mnie ukazujesz swoje sprawiedliwe usposobienie; jestem szczęśliwy i nie wyrażam najmniejszej nawet skargi. Jeśli będę w stanie wykonać obowiązki stworzenia, chcę, by całemu mojemu życiu towarzyszył Twój sąd, przez który poznam Twoje sprawiedliwe usposobienie i pozbędę się wpływu złego”. Piotr zawsze się tak modlił, zawsze tego właśnie szukał i osiągnął stosunkowo wysoką sferę. Był w stanie nie tylko odwdzięczyć się Bogu za Jego miłość, ale, co ważniejsze, wypełnił również swój obowiązek jako stworzenia. Jego własne sumienie nie tylko go nie obwinięło, ale był w stanie przekroczyć standardy sumienia. Jego modlitwy nadal wznosiły się do Boga, tak że jego aspiracje stawały się coraz wyższe, a jego miłość do Boga – coraz większa. Choć cierpiał męczarnie bólu, nadal nie zapominał o miłowaniu Boga i nadal starał się osiągnąć umiejętność zrozumienia Boskiej woli. W swoich modlitwach wypowiadał następujące słowa: „Nie uczyniłem nic ponad odwdzięczenie się za Twoją miłość. Nie dałem świadectwa o Tobie przed szatanem, nie uwolniłem się od wpływu szatana i nadal żyję w ciele. Chcę wykorzystać moją miłość do pokonania szatana, do zawstydzenia go i zaspokojenia w ten sposób Twojego pragnienia. Chcę oddać Ci całego siebie i nie dawać szatanowi najmniejszego nawet skrawka siebie, bo szatan to Twój wróg”. Im mocniej dążył w tym kierunku, tym bardziej był

poruszony i tym większe było jego poznanie tych zagadnień. Nie zdając sobie nawet z tego sprawy, zrozumiał, że musi się uwolnić od wpływu szatana i oddać całego siebie Bogu. Do takiej właśnie strefy dotarł. Wychodził poza wpływ szatana, pozbywał się przyjemności i radości ciała; pragnął głębiej doświadczyć tak Boskiego karcenia, jak i sądu. Powiedział: „Choćbym miał żyć wśród Twojego karcenia i wśród Twojego sądu, bez względu na trudności, jakie by się z tym wiązały, i tak nie chcę żyć pod panowaniem szatana, i tak nie chcę znosić podstępów szatana. Czerpię radość z życia wśród Twego przekleństwa, a życie wśród błogosławieństw szatana sprawia mi ból. Miłuję Cię poprzez życie wśród Twego sądu i daję mi to ogromną radość. Twoje karcenie i sąd są sprawiedliwe i święte; ich celem jest obmycie mnie, a co więcej – zbawienie mnie. Wolałbym spędzić całe moje życie wśród Twego sądu, bym mógł być pod Twoją opieką. Nie chcę ani przez moment żyć pod panowaniem szatana; chcę być przez Ciebie oczyszczony, nawet jeśli znoszę trudności, nie chcę być wykorzystywany i oszukiwany przez szatana. Ja – jako stworzenie – chcę być użyty przez Ciebie, chcę być Twoją własnością, przez Ciebie być sądzony i karcony. Mogę nawet być przez Ciebie przeklęty. Moje serce raduje się, gdy chcesz mnie błogosławić, gdyż widziałem Twoją miłość. Ty jesteś Stworzycielem, a ja stworzeniem; nie powinienem Cię zdradzać i żyć pod panowaniem szatana, ani być przez szatana wykorzystywany. Powinienem być Twoim koniem lub wołem, zamiast żyć dla szatana. Wolę żyć wśród Twojego karcenia, bez fizycznej rozkoszy; przyniosłoby mi to radość, nawet gdybym miał utracić Twoją łaskę. Choć Twojej łaski przy mnie nie ma, cieszę się z Twojego karcenia i sądu; to Twoje najlepsze błogosławieństwo, Twoja największa łaska. Choć zawsze jesteś wobec mnie majestatyczny i gniewny, mimo to nie jestem w stanie Cię porzucić i nie potrafię wystarczająco Cię miłować. Wolałbym mieszkać w Twoim domu, wolałbym być przeklęty, karcony, bity przez Ciebie; nie chcę żyć w domenie szatana, nie chcę też w pośpiechu zajmować się jedynie sprawami ciała, a jeszcze mniej pragnę żyć dla ciała”. Miłość Piotra była miłością czystą. To właśnie jest doświadczenie bycia udoskonalanym – najwyższa sfera bycia udoskonalanym; nie ma życia, które miałoby większe znaczenie. Piotr przyjmował Boskie karcenie i sąd, cenił sobie Boskie sprawiedliwe usposobienie i nie było w nim niczego cenniejszego. Powiedział: „Szatan

daje mi materialne przyjemności, ale sobie ich nie cenię. Przychodzą na mnie Boskie karcenie i sąd – w tym otrzymuję łaskę, w tym znajduję przyjemność i w tym moje błogosławieństwo. Gdyby nie Boski sąd, nigdy nie pokochałbym Boga, żyłbym nadal w domenie szatana, nadal byłbym pod jego kontrolą i władzą. Gdyby tak było, nie stałbym się nigdy prawdziwą istotą ludzką, bo nie byłbym w stanie zadowolić Boga i nie poświęciłbym się cały Bogu. Chociaż Bóg mnie nie błogosławi, pozostawiając mnie bez wewnętrznego pocieszenia, jak gdyby płonął we mnie ogień – bez pokoju i radości, i chociaż Boskie karcenie i dyscyplinowanie nigdy mnie nie opuszczają, w Boskim karaniu i sądzie jestem w stanie dostrzec Jego sprawiedliwe usposobienie. Znajduję w tym przyjemność; nie ma w moim życiu nic bardziej cennego ani znaczącego. Choć Jego ochrona i opieka stały się bezlitosnym karceniem, sądem, przekleństwem i smaganiem, te rzeczy wciąż są dla mnie przyjemnością, bo mogą mnie lepiej oczyścić i zmienić, mogą przyprowadzić mnie bliżej Boga, mogą uczynić mnie bardziej zdolnym do miłowania Boga i mogą sprawić, by moja miłość dla Boga była czystsza. To umożliwia mi wypełnienie mojego obowiązku jako stworzenia, prowadzi mnie przed Boga, z daleka od wpływu szatana, tak abym już szatanowi nie służył. Kiedy nie będę już żył pod panowaniem szatana, kiedy będę mógł oddać Bogu wszystko, co mam, i wszystko, co mogę zrobić, bez zatrzymywania niczego dla siebie – wtedy właśnie będę w pełni usatysfakcjonowany. To właśnie Boskie karcenie i sąd mnie wybawiły i mojego życia nie da się od Boskiego karcenia i sądu oddzielić. Moje życie na ziemi przebiega pod panowaniem szatana i gdyby nie opieka oraz ochrona Bożego karcenia i sądu, zawsze żyłbym pod panowaniem szatana i, co więcej, nie miałbym szansy czy też sposobu, by urzeczywistniać życie pełne znaczenia. Będę mógł być obmyty przez Boga jedynie pod warunkiem, że Boskie karcenie i sąd nigdy mnie nie opuszczą. Jedynie dzięki surowym słowom i sprawiedliwemu usposobieniu Boga oraz Jego majestatycznemu sądowi uzyskałem najwyższą ochronę i zacząłem żyć w świetle oraz otrzymałem Boże błogosławieństwa. Być oczyszczonym, uwolnić się od szatana, żyć pod panowaniem Boga – oto największe błogosławieństwo w moim dzisiejszym życiu”. Oto najwyższy poziom, jakiego doświadczył Piotr.

Dokładnie taki stan musi uzyskać człowiek po tym, jak zostanie udoskonalony. Jeśli nie jesteś w stanie tyle osiągnąć, to nie potrafisz

urzeczywistniać znaczącego życia. Człowiek żyje wśród ciała, co oznacza, że żyje w ludzkim piekle i bez Boskiego sądu i karcenia jest równie ohydny jak szatan. W jaki sposób człowiek może być święty? Piotr uważał, że karcenie i sąd Boży są dla człowieka najlepszą ochroną i największą łaską. Jedynie przez karcenie i sąd Boży człowiek może się obudzić i znienawidzić ciało, znienawidzić szatana. Surowa dyscyplina ze strony Boga uwalnia człowieka spod wpływu szatana, uwalnia go z jego własnego małego świata i pozwala mu żyć w świetle Boskiej obecności. Nie ma lepszego zbawienia niż karcenie i sąd! Piotr modlił się: „O, Boże! Dopóki mnie karcisz i sądzisz, wiem, że mnie nie opuścisz. Nawet jeśli nie dajesz mi radości czy pokoju i zmuszasz mnie do życia w cierpieniu, jeśli wymierzysz mi niezliczone karcenia – o ile tylko mnie nie opuścisz, moje serce będzie spokojne. Twoje karcenie i sąd stały się dziś moją najlepszą ochroną i moim największym błogosławieństwem. Łaska, jaką mi dajesz, chroni mnie. Łaska, jaką mnie dziś obdarowujesz, stanowi manifestację Twojego sprawiedliwego usposobienia i jest karceniem oraz sądem; co więcej, jest to próba, a ponadto – życie w cierpieniu”. Piotr umiał odłożyć na bok przyjemności ciała i szukać głębszej miłości oraz większej ochrony, ponieważ uzyskał tak wiele łaski z Boskiego karcenia i sądu. Jeśli człowiek w swoim życiu pragnie być oczyszczony i osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu, jeśli pragnie prowadzić życie pełne znaczenia i wypełniać swój obowiązek jako stworzenie Boże, musi przyjąć Boże karcenie i sąd. Nie może też dopuścić do tego, by opuściły go Boża dyscyplina i Boże smaganie – tak, aby mógł uwolnić się od manipulacji i wpływu szatana i żyć w świetle Boga. Wiedz, że światłem tym jest Boże karcenie i sąd, i jest to światło ludzkiego zbawienia; nie ma dla człowieka większego błogosławieństwa, łaski czy ochrony. Człowiek żyje pod wpływem szatana i istnieje w ciele; jeśli nie jest oczyszczony i nie otrzymuje Boskiej ochrony, stanie się jeszcze bardziej zdeprawowany. Jeśli pragnie miłować Boga, musi być oczyszczony i zbawiony. Piotr modlił się: „Boże, kiedy traktujesz mnie łagodnie, jestem zachwycony i odczuwam pocieszenie; kiedy mnie karcisz, odczuwam jeszcze większe pocieszenie i radość. Choć jestem słaby i znoszę niewypowiedziane cierpienie, chociaż są łzy i smutek, Ty wiesz, że ten smutek wynika z mojego nieposłuszeństwa i z mojej słabości. Płaczę, bo nie mogę spełnić Twoich pragnień; odczuwam smutek i żal, bo jestem

niewystarczający wobec Twoich wymagań, ale chcę osiągnąć ten poziom, chcę uczynić wszystko, co tylko mogę, by Cię zadowolić. Twoje karcenie przyniosło mi ochronę i dało mi najlepsze zbawienie; Twój sąd przestania Twoją tolerancję i cierpliwość. Bez Twojego karcenia i sądu nie cieszyłbym się Twoją litością i miłosierdziem. Dziś widzę tym bardziej, że Twoja miłość przekroczyła niebiosa i góruje ponad wszystkim innym. Twoja miłość to nie tylko litość i miłosierdzie; to coś więcej – to karcenie i sąd. Twoje karcenie i sąd dały mi tak wiele. Bez Twojego karcenia i sądu ani jedna osoba nie zostałaby oczyszczona i ani jedna osoba nie byłaby w stanie doświadczyć miłości Stwórcy. Choć zniósłem setki prób i ucisków, a nawet byłem bliski śmierci, pozwoliło mi to prawdziwie Cię poznać i zyskać najwyższe zbawienie. Jeśli Twoje karcenie, sąd i dyscyplina miałyby mnie opuścić, żyłbym w ciemności, pod panowaniem szatana. Cóż daje człowiekowi ciało? Jeśli Twoje karcenie i sąd miałyby mnie opuścić, byłoby to jak zaniechanie mnie przez Twojego Ducha, jak gdyby Cię już przy mnie nie było. Jak mógłbym dalej żyć w takiej sytuacji? Jeśli zsyłasz mi chorobę i odbierasz mi wolność, mogę dalej żyć; jeśli jednak kiedykolwiek opuściłoby mnie Twoje karcenie i sąd, nie miałbym jak dalej żyć. Gdybym pozostał bez Twojego karcenia i sądu, utraciłbym Twoją miłość – miłość, która jest zbyt głęboka, bym mógł opisać ją słowami. Bez Twojej miłości żyłbym pod panowaniem szatana i nie mógłbym oglądać Twego chwalebnego oblicza. Jak mógłbym dalej żyć? Nie zniosłbym takiej ciemności, takiego życia. Twoja obecność przy mnie to jak widzenie Ciebie, więc jak mógłbym Cię opuścić? Błagam Cię i proszę, byś nie odbierał mi mojej największej pociechy, nawet jeśli to tylko kilka słów podnoszących na duchu. Cieszyłem się Twoją miłością i dziś nie potrafię być daleko od Ciebie; jakże mógłbym Cię nie miłować? Wylałem wiele łez smutku z powodu Twojej miłości, ale zawsze czułem, że takie życie jest bardziej znaczące, może mnie bardziej ubogacić, bardziej zmienić i w większym stopniu pozwolić mi osiągnąć prawdę, którą powinny posiadać stworzenia”.

Całe życie człowieka upływa pod władzą szatana i nie ma ani jednej osoby, która potrafi o własnych siłach uwolnić się od jego wpływu. Wszyscy żyją w plugawym świecie, pośród pustki i zepsucia, bez najmniejszego znaczenia czy wartości; ludzie wiedą takie bez troskie życie ze względu na cielesność, żądę i szatana. Ich egzystencja nie ma najmniejszej

wartości. Człowiek nie jest w stanie odnaleźć prawdy, która uwolni go od wpływu szatana. Chociaż człowiek wierzy w Boga i czyta Biblię, nie rozumie, jak mógłby uwolnić się spod władzy, jaką ma nad nim wpływ szatana. Na przestrzeni wieków bardzo niewielu ludzi odkryło ten sekret i bardzo niewielu to pojęło. Wobec tego, choć człowiek nienawidzi szatana i nienawidzi ciała, nie wie, jak pozbyć się usidlającego wpływu szatana. Czy dziś nadal jesteście pod władzą szatana? Nie żałujecie swych nieposłusznych czynów, a tym bardziej nie odczuwacie tego, że jesteście plugawi i krnąbrni. Okazawszy nieposłuszeństwo Bogu, zachowujecie nawet spokój ducha i odczuwacie wielkie wyciszenie. Czy twój spokój nie bierze się stąd, że jesteś zepsuty? Czy ten spokój ducha nie bierze się z twego nieposłuszeństwa? Człowiek żyje w ludzkim piekle, żyje pod mrocznym wpływem szatana; w całej krainie wraz z człowiekiem żyją duchy, wdzierające się w ludzkie ciało. Na ziemi nie mieszkasz bynajmniej w pięknym raju. Miejsce, w którym się znajdujesz, jest królestwem szatana, ludzkim piekłem, światem podziemnym. Jeśli człowiek nie zostanie obmyty, przynależeć będzie do zepsucia; jeśli Bóg nie będzie go chronił i się o niego troszczył, to nadal pozostanie więźniem szatana; jeśli nie zostanie osądzony i skarcony, nie będzie miał jak wyrwać się spod ucisku mrocznego wpływu szatana. Skażone usposobienie, jakie okazujesz, i nieposłuszne zachowanie, jakie urzeczywistniasz, wystarczą, aby dowieść, że wciąż żyjesz pod władzą szatana. Jeśli twój umysł i twoje myśli nie zostały obmyte, a twoje usposobienie nie zostało osądzone i skarcone, to cała twoja istota jest nadal kontrolowana przez szatana; twój umysł jest we władzy szatana, który manipuluje też twoimi myślami, i cała twoja istota kontrolowana jest jego ręką. Czy wiesz, jak daleki jesteś teraz od standardów Piotra? Czy jesteś człowiekiem tego formatu? Jak dużo wiesz o dzisiejszym karceniu i sądzie? Jak wiele posiadasz z tego, czego dowiedział się Piotr? A jeśli dzisiaj nie jesteś w stanie się tego dowiedzieć, to czy w przyszłości zdołasz osiągnąć tę wiedzę? Ktoś tak leniwy i tchórzliwy jak ty nie jest po prostu w stanie poznać karcenia i sądu. Jeśli dążysz do zaspokojenia ciała i gonisz za cielesnymi rozkoszami, nie będziesz jak miał zostać obmyty i ostatecznie zostaniesz zawrócony do szatana, ponieważ tym, co urzeczywistniasz, jest szatan i cielesność. W dzisiejszej sytuacji wielu ludzi nie dąży do osiągnięcia życia, co oznacza, że nie dbają o to, czy będą obmyci, ani o to,

czy wkroczą w głębsze doświadczenie życia. Skoro tak jest, to jak mogą zostać udoskonaleni? Ci, którzy nie dążą do osiągnięcia życia, nie mają możliwości, by zostać udoskonaleni, a ci, którzy nie dążą do osiągnięcia wiedzy o Bogu, którzy nie dążą do osiągnięcia zmian w swym usposobieniu, nie są w stanie umknąć przed mrocznym wpływem szatana. Nie traktują poważnie swojej wiedzy o Bogu i swojego wkroczenia w zmiany w swym usposobieniu, tak jak ci, którzy wierzą w religię, którzy odpowiadają jedynie ceremonie i regularnie uczestniczą w nabożeństwach. Czy to nie strata czasu? Jeśli człowiek, w swej wierze w Boga, nie traktuje poważnie spraw życia, nie stara się osiągnąć wkroczenia w prawdę, nie dąży do osiągnięcia zmian w swym usposobieniu, a tym bardziej nie stara się osiągnąć wiedzy o Bożym dziele, to nie może zostać udoskonalony. Jeśli pragniesz zostać udoskonalony, to musisz zrozumieć dzieło Boga. W szczególności zaś musisz zrozumieć znaczenie Bożego karcenia i sądu oraz pojąć, dlaczego nad człowiekiem dokonuje się owo dzieło. Jesteś w stanie je przyjąć? Czy podczas tego rodzaju karcenia będziesz potrafił uzyskać te same doświadczenia i wiedzę co Piotr? Jeśli dążysz do osiągnięcia wiedzy o Bogu i o dziele Ducha Świętego i jeżeli dążysz do osiągnięcia zmian w swym usposobieniu, to masz możliwość zostać udoskonalonym.

Dla tych, którzy mają być udoskonaleni, ten etap dzieła polegający na tym, by dać się podbić, jest nieodzowny; dopiero wówczas, gdy człowiek został już podbity, może doświadczyć dzieła bycia doskonalonym. Jednak odgrywanie jedynie roli podbitego jest niewiele warte i nie sprawi, że będziesz nadawał się do tego, by Bóg się tobą posłużył. Nie będziesz wówczas miał jak odegrać swej roli w szerzeniu ewangelii, ponieważ nie dążysz do osiągnięcia życia ani nie dążysz do zmiany i odnowy samego siebie, przez co tak naprawdę nie masz żadnego doświadczenia życia. W czasie tego wykonywanego etapami dzieła pełniłeś niegdyś rolę posługującego i kontrastu, ale jeśli ostatecznie nie dążysz do tego, aby być Piotrem, i twoje dążenie nie przebiega ścieżką, na której Piotr został udoskonalony, to wówczas oczywiście nie doświadczysz zmian w swym usposobieniu. Jeśli jesteś kimś, kto dąży do tego, aby być udoskonalonym, to wówczas będziesz nieść świadectwo i powiesz: „W tym wykonywanym etapami dziele Bożym przyjąłem Boże dzieło karcenia i sądu, a choć znosiłem wielkie cierpienia, dowiedziałem się, jak Bóg doskonali

człowieka; zyskałem dzieło, jakiego dokonał Bóg, posiadałem wiedzę o Jego sprawiedliwości, a Jego karcenie mnie zbawiło. Owładnęło mną Jego sprawiedliwe usposobienie i sprowadziło na mnie błogosławieństwa i łaskę; to Jego sąd i karcenie ochroniły mnie i oczyściły. Gdybym nie został skarcony i osądzony przez Boga i gdyby nie spadły na mnie surowe Jego słowa, nie mógłbym poznać Boga i nie mógłbym też zostać zbawiony. Dziś już rozumiem: jako stworzenie, człowiek nie tylko raduje się wszystkimi rzeczami stworzonymi przez Stwórcę, lecz, co ważniejsze, wszystkie stworzenia winny radować się sprawiedliwym usposobieniem Boga i Jego sprawiedliwym sądem, ponieważ usposobienie Boga warte jest tego, by człowiek się nim radował. Jako stworzenie, które zostało skażone przez szatana, człowiek winien radować się ze sprawiedliwego usposobienia Boga. W Jego sprawiedliwym usposobieniu mieści się karcenie i sąd, a oprócz tego jest w nim wielka miłość. I choć nie jestem w stanie zyskać w dniu dzisiejszym pełni Bożej miłości, miałem dość szczęścia, aby ją ujrzeć, i zostałem w tym pobłogosławiony”. Oto droga, jaką kroczą ci, którzy doświadczają doskonalenia, i wiedza, o której mówią. Ludzie ci są tacy sami jak Piotr; mają te same doświadczenia co on. Ludzie tacy to zarazem ci, którzy zyskali życie, którzy posiadli prawdę. Kiedy będą doświadczać do samego końca, w czasie sądu Bożego niechybnie zupełnie pozbędą się wpływu szatana i zostaną pozyskani przez Boga.

Ludzie, kiedy już zostali podbici, nie mają żadnego donośnego świadectwa. Zawstydzili jedynie szatana, ale nie urzeczywistnili w swym życiu słów Bożych. Nie zyskałeś drugiego zbawienia, a jedynie ofiarę za grzech, lecz nie zostałeś udoskonalony – jest to wielka strata. Musicie zrozumieć, w co macie wkroczyć i co winniście urzeczywistniać, i w to właśnie musicie wkroczyć. Jeśli ostatecznie nie osiągniesz udoskonalenia, nie będziesz prawdziwą istotą ludzką i będziesz przepełniony żalem. Adam i Ewa, stworzeni przez Boga na początku, byli ludźmi świętymi, co znaczy, że byli święci, dopóki przebywali w ogrodzie Eden, nieskażeni grzechem. Byli również wierni Jahwe i nie znali zdrady Jahwe. Było zaś tak dlatego, że nie było w nich niepokoju, jaki niesie wpływ szatana, ani nie było w nich jego trucizny i byli najczystszy spośród całego rodzaju ludzkiego. Żyli w ogrodzie Eden, nieskalani żadną nieczystością, niebędący we władzy cielesności, pełni czci dla Jahwe. Później, gdy zostali skuszeni przez szatana,

mieli w sobie truciznę węża oraz chęć zdradzenia Jahwe i żyli już pod wpływem szatana. Na początku byli święci i czcili Jahwe; tylko w tym stanie byli ludźmi. Potem, kiedy skusił ich szatan, zjedli owoc z drzewa poznania dobra i zła i żyli pod wpływem szatana. Stopniowo ulegali przez niego skażeniu i zatracili swój pierwotny ludzki obraz. Na początku człowiek miał w sobie tchnienie Jahwe, nie był Mu w najmniejszym stopniu nieposłuszny, ani też nie miał w swym sercu zła. W owym czasie człowiek był naprawdę człowiekiem. Kiedy zaś został już skażony przez szatana, stał się zwierzęciem: jego myśli wypełniły się złem i plugastwem i nie było w nich ani krzty dobra czy świętości. Czyż nie taki właśnie jest szatan? Doświadczyłeś znacznej części Bożego dzieła, lecz nie zmieniłeś się ani nie zostałeś obmyty. Nadal żyjesz pod władzą szatana i nadal nie podporządkowujesz się Bogu. Oto ktoś, kto został podbity, lecz nie został udoskonalony. A dlaczego mówi się, że ktoś taki nie został udoskonalony? Jest tak dlatego, że osoba taka nie dąży do osiągnięcia życia ani wiedzy o dziele Bożym i niczego nie pożąda bardziej niż uciech cielesnych i chwilowego zadowolenia. W rezultacie nie zachodzą żadne zmiany w życiowym usposobieniu takich ludzi i nie odzyskali oni początkowego obrazu człowieka, takiego, jakim stworzył go Bóg. Tacy ludzie to chodzące trupy; są umarłymi, którzy nie mają w sobie ducha! Ci, którzy nie dążą do osiągnięcia wiedzy o sprawach ducha, nie dążą do osiągnięcia świętości, ani nie dążą do urzeczywistniania prawdy, a poprzestają jedynie na tym, że dają się podbić po stronie negatywnej i nie potrafią urzeczywistniać prawdy, ani też stać się świętymi; są oto ludźmi, którzy nie zostali zbawieni. Bowiem człowiek, jeśli nie ma w sobie prawdy, nie jest w stanie przetrwać Bożych prób, zaś tylko ci, którzy potrafią przetrwać Boże próby, są tymi, którzy zostali zbawieni. Tymi, których pragnę, są ludzie tacy jak Piotr; ludzie, którzy dążą do tego, by zostać udoskonaleni. Dzisiejsza prawda przekazywana jest tym, którzy jej łakną i poszukują. Zbawienie to przypada w udziale tym, którzy pragną być zbawieni przez Boga, i nie ma być jedynie osiągnięte przez was. Jego celem jest to, byście mogli zostać pozyskani przez Boga; zyskujecie Boga, aby Bóg mógł was pozyskać. Dziś przemówiłem do was tymi słowami, a wy ich wysłuchaliście i winniście praktykować zgodnie z tymi słowami. Ostatecznie czas, w którym wprowadzicie te słowa w życie, będzie chwilą, w której pozyskam was tymi

słowami; jednocześnie zaś i wy również pozyskacie wówczas te słowa, co oznacza, że pozyskacie to doskonałe zbawienie. A gdy już zostanieie oczyszczeni, staniecie się prawdziwymi istotami ludzkimi. Jeśli nie jesteście w stanie urzeczywistniać prawdy, ani też urzeczywistniać obrazu kogoś, kto został udoskonalony, to wówczas można powiedzieć, że nie jesteście człowiekiem, lecz chodzącym trupem, zwierzęciem, ponieważ nie ma w tobie prawdy, co oznacza, że nie ma w tobie tchnienia Jahwe, a zatem jesteście osobą martwą, która nie ma w sobie ducha! I choć możliwe jest niesienie świadectwa po tym, jak zostanie się podbitym przez Boga, wszystko to, co zyskujesz, jest tylko namiastką zbawienia i wciąż nie stałeś się żywą istotą, mającą w sobie ducha. I chociaż doświadczyłeś karcenia i sądu, twoje usposobienie nie uległo skutkiem tego odnowieniu ani zmianie; nadal jesteś dawnym sobą, nadal należysz do szatana i nie jesteś kimś, kto został obmyty. Tylko zaś ci, którzy zostali udoskonaleni, przedstawiają jakąś wartość i tylko tacy właśnie ludzie zyskali prawdziwe życie. Pewnego dnia ktoś ci powie: „Doświadczyłeś Bożego dzieła, więc powiedz, jakie ono jest. Dawid doświadczył dzieła Bożego i ujrzał czyny Jahwe; także i Mojżesz widział czyny Jahwe i obaj oni byli w stanie opisać czyny Jahwe i potrafili mówić o zdumiewającej cudowności Jahwe. Wy zaś byliście świadkami dzieła dokonanego przez Boga wcielonego w czasie dni ostatecznych; czy potrafisz opowiadać o Jego mądrości? Czy potrafisz mówić o zdumiewającej cudowności Jego dzieła? Jakie wymagania postawił wam Bóg i w jaki sposób ich doświadczyliście? Doświadczyliście dzieła Bożego w dniach ostatecznych; jakież jest największe z waszych objawień? Potraficie o tym coś powiedzieć? Potraficie mówić o sprawiedliwym usposobieniu Boga?”. W jaki sposób odpowiesz, gdy postawią ci te pytania? Jeśli powiesz: „Bóg jest tak bardzo sprawiedliwy, karci nas i sądzi oraz bezlitośnie nas obnaża; Jego usposobienie naprawdę nie znosi wykroczeń ze strony człowieka; doświadczywszy Bożego dzieła, poznałem nasze własne zezwierzęcenie i prawdziwie ujrzałem sprawiedliwe usposobienie Boga”; wówczas osoba ta będzie cię nadal pytać: „Co jeszcze wiesz o Bogu? W jaki sposób człowiek wkracza w życie? Czy masz jakieś własne dążenia?”. Wtedy odpowiesz: „Po tym, jak uległy skażeniu przez szatana, stworzenia Boże stały się zwierzętami i nie różniły się od osłów. Dziś żyję w ręku Boga, muszę więc spełniać pragnienia Stwórcy i być posłusznym wszystkim Jego naukom. Nie

mam innego wyboru”. Jeśli będziesz mówił tylko takimi ogólnikami, twój rozmówca nie zrozumie tego, co mówisz. Kiedy pyta cię o to, jaką posiadasz wiedzę o Bożym dziele, ma na myśli twoje osobiste doświadczenia. Zapytuje o to, jaką masz wiedzę o Bożym karceniu i sądzie po tym, jak go doświadczyłeś, i nawiązuje w ten sposób do twoich osobistych doświadczeń i prosi, byś mówił o swej znajomości prawdy. Jeśli nie jesteś w stanie mówić o takich rzeczach, dowodzi to, że nie wiesz nic o dzisiejszym dziele. Zawsze wypowiadasz słowa mające pozory prawdy albo takie, które są powszechnie znane; sam nie masz żadnych własnych doświadczeń, tym bardziej zaś twoja wiedza pozbawiona jest istoty; nie masz też prawdziwych świadectw, tak więc nie jesteś w stanie przekonać innych. Nie bądź biernym wyznawcą Boga i nie podążaj tylko za tym, co budzi twoją ciekawość. Nie będąc ani zimnym, ani gorącym, doprowadzisz samego siebie do ruiny i opóźnisz swoje życie. Musisz wyzbyć się takiej bierności oraz bezczynności i stać się biegłym w dążeniu do osiągnięcia pozytywnych rzeczy i pokonywaniu własnych słabości, abyś mógł zyskać prawdę i ją urzeczywistniać. Nie ma niczego przerażającego w twoich słabościach, a twoje niedociągnięcia nie są twym największym problemem. Twoim największym problemem i największym niedociągnięciem jest to, że nie jesteś ani zimny, ani gorący oraz twój brak chęci do poszukiwania prawdy. Największym problemem was wszystkich jest bojaźliwa mentalność, przez którą jesteście zadowoleni z obecnego stanu rzeczy i tylko biernie czekacie. To jest wasza największa przeszkoda i największy przeciwnik waszego dążenia do osiągnięcia prawdy. Jeśli jesteś posłuszny tylko dlatego, że słowa, które wypowiadam, są tak głębokie, to tak naprawdę nie posiadasz wiedzy ani też nie cenisz sobie prawdy. Posłuszeństwo takie jak twoje nie jest świadectwem i ja nie pochwalam takiego posłuszeństwa. Ktoś może cię spytać: „Skąd dokładnie pochodzi twój Bóg? Co jest istotą tego twojego Boga?”. Odpowiesz wówczas: „Jego istotą jest karcenie i osąd”. On mówi dalej: „A czy Bóg nie jest pełen współczucia i miłości wobec człowieka? Czy o tym wiesz?”. A ty powiesz: „Taki jest Bóg innych. Taki jest Bóg, w którego wierzą ludzie religijni i nie jest to nasz Bóg”. Kiedy ludzie tacy jak ty szerzą ewangelię, wypaczają jedynie drogę prawdy, więc jaki z ciebie pożytek? Jakże mogą inni pozyskać od ciebie prawdziwą drogę? Sam nie masz w sobie prawdy i nie potrafisz powiedzieć o niej ani słowa, ani tym bardziej nie potrafisz jej

urzeczywistnić. Cóż zatem czyni cię godnym tego, byś żył przed Bogiem? Kiedy przekazujesz ewangelię innym i kiedy rozmawiasz o prawdzie oraz niesiesz świadectwo o Bogu, jeśli nie będziesz w stanie ich przekonać, odrzucą oni twoje słowa. Czy zatem nie marnujesz jedynie niepotrzebnie przestrzeni? Doświadczyłeś tak wiele z Bożego dzieła, lecz kiedy mówisz o prawdzie, słowa twoje nie mają sensu. Czyż nie jesteś bezwartościowym obibokiem? Jakiż z ciebie pożytek? Jak mogliście doświadczyć tak wiele z Bożego dzieła i nadal nie posiadać najmniejszej nawet wiedzy o Bogu? Gdy cię spytają, co tak naprawdę wiesz o Bogu, brak ci słów, lub odpowiadasz nie na temat, mówiąc, że Bóg jest potężny, że wielkie błogosławieństwa, jakie otrzymałeś, są prawdziwym wywyższeniem Boga i nie ma większego przywileju, niż móc oglądać Boga osobiście. Jaką wartość ma mówienie takich rzeczy? Są to bezużyteczne i puste słowa! Doświadczywszy tak wiele z Bożego dzieła, naprawdę wiesz jedynie tyle, że wywyższenie Boga jest prawdą? Musisz poznać Boże dzieło i dopiero wtedy będziesz niósł prawdziwe świadectwo o Bogu. Jak bowiem mogą ci, którzy nie zyskali prawdy, składać świadectwo o Bogu?

Jeśli tak wiele pracy i tak wiele słów nie wywarło na ciebie wpływu, to, gdy przyjdzie czas szerzyć Boże dzieło, nie będziesz w stanie wypełnić swego obowiązku i zostaniesz zawstydzony i upokorzony. W owym czasie będziesz czuć, że zawdzięczasz Bogu tak bardzo wiele i że twoja wiedza o Bogu jest bardzo powierzchowna. Jeśli nie będziesz dążył do osiągnięcia wiedzy o Bogu dziś, kiedy On działa, to potem będzie już za późno. Ostatecznie nie będziesz miał żadnej wiedzy godnej tego miana: pozostaniesz pusty i nie będziesz miał niczego. Czym się posłużysz, aby zdać rachunek przed Bogiem? Czy będziesz miał czelność na Niego spojrzeć? Już teraz powinienes ciężko pracować w swym dążeniu, abyś na koniec wiedział, tak jak Piotr, jak zbawienne jest dla człowieka Boże karcenie oraz sąd i że bez Jego karcenia i sądu człowiek nie może zostać zbawiony, a jedynie może pogrążyć się coraz bardziej w tej plugawej ziemi; coraz głębiej zapadać się w szlam. Ludzie zostali skażeni przez szatana, spiskowali przeciwko sobie nawzajem i znęcali się nad sobą nawzajem, ztratili bojaźń Bożą. Ich nieposłuszeństwo jest nazbyt wielkie, ich pojęcia nazbyt liczne, a wszyscy oni należą do szatana. Bez Bożego karcenia i sądu, skażone usposobienie człowieka nie mogłoby zostać obmyte, a on sam nie

mógłby zostać zbawiony. Tym, co wyraża dzieło wcielonego Boga dokonane w ciele, jest dokładnie to, co wyrażone jest przez Ducha, a dzieło, którego Bóg dokonuje, spełnia się dokładnie według tego, którego dokonuje Duch. Jeśli dziś nie masz żadnej wiedzy o tym dziele, to jesteś straszliwie głupi i straciłeś bardzo dużo! Jeśli nie pozyskałeś Bożego zbawienia, to twoja wiara jest tylko religijnym wierzeniem, a ty sam jesteś jedynie chrześcijaninem wyznającym religię. Ponieważ kurczowo trzymasz się martwej doktryny, utraciłeś nowe dzieło Ducha Świętego; inni, którzy dążą do osiągnięcia miłości do Boga, są w stanie pozyskać prawdę i życie, podczas gdy twoja wiara nie jest zdolna zyskać uznania w oczach Boga. Zamiast tego stałeś się złoczyńcą, kimś, kto popełnia zgubne i nienawistne czyny; stałeś się celem kpin szatana i jego niewolnikiem. Bóg nie jest po to, by człowiek w Niego wierzył, lecz by Go kochał, podążał za Nim i Go czcił. Jeśli nie będziesz podążał za Nim już dziś, to nadejdzie dzień, gdy powiesz: „Czemu wtedy należycie nie podążałem za Bogiem, nie zadowalałem Go, jak należy i nie dążyłem do osiągnięcia zmian w moim usposobieniu? Jakże żałuję tego, że nie byłem w stanie podporządkować się wtedy Bogu i nie dążyłem do poznania Bożego słowa. Bóg mówił wówczas tak wiele; jakże mogłem nie podążać za Jego słowem? Jakże byłem głupi!”. Do pewnego stopnia znienawidzisz samego siebie. Dziś nie wierzysz słowom, które wypowiadam, i nie zwracasz na nie uwagi; kiedy nadejdzie dzień szerzenia tego dzieła i ujrzysz dzieło to w całości, będziesz żałował i w owym czasie będziesz oniemiały. Istnieją oto błogosławieństwa, lecz ty nie wiesz, jak się nimi cieszyć; jest też prawda, lecz ty do niej nie dążysz. Czyż nie sprowadzasz na siebie pogardy? Dziś, choć kolejny etap Bożego dzieła ma się dopiero zacząć, nie ma nic wyjątkowego w wymaganiach, jakie się wobec ciebie stawia, ani w tym, co każe ci się urzeczywistniać. Jest tak wiele pracy i tak wiele prawd; czyż nie są godne tego, abyś je poznał? Czyż Boże karcenie i sąd nie są w stanie obudzić twego ducha? Czy Boże karcenie i sąd nie są w stanie sprawić, byś znienawidził samego siebie? Czy rad jesteś żyć pod wpływem szatana, w pokoju i radości, korzystając z odrobiny cielesnych uciech? Czy nie jesteś najpodlejszym ze wszystkich ludzi? Nikt nie jest głupszy od tych, którzy ujrzeli zbawienie, lecz nie dążą do tego, aby je osiągnąć. Są to ludzie, którzy opychają się cielesnością i znajdują upodobanie w szatanie. Masz nadzieję, że twoja wiara w Boga nie będzie

wymagać żadnych wyzwań czy cierpień, ani najmniejszego nawet trudu. Ciągłe dążysz do osiągnięcia tych rzeczy, które są bezwartościowe, a nie przywiązujesz wagi do życia, przedkładając zamiast tego własne ekstrawaganckie myśli ponad prawdę. Jakże jesteś bezwartościowy! Żyjesz jak świnia: jaka jest różnica pomiędzy tobą a świniami czy psami? Czyż wszyscy ci, którzy nie dążą do osiągnięcia prawdy, a zamiast tego kochają cielesność, nie są zwierzętami? Czy wszyscy ci umarli bez ducha nie są chodzącymi trupami? Jak wiele słów zostało wypowiedzianych pomiędzy wami? Czyż tylko niewiele pracy wykonane zostało pomiędzy wami? W jak wiele was zaopatrzyłem? Dlaczego zatem nie pozyskałeś Mego zaopatrzenia? Na co możesz się skarżyć? Czyż nie jest tak, że nie zyskałeś niczego przez to, że zanadto ukochałeś ciało? Czy to nie przez to, że twoje myśli są nazbyt ekstrawaganckie? Czy nie dlatego, że jesteś nazbyt głupi? Jeśli nie jesteś w stanie pozyskać tych błogosławieństw, czy możesz winić Boga, że cię nie zbawi? Tym, do czego dążysz, jest osiągnięcie spokoju po uwierzeniu w Boga: żeby twoich dzieci nie nękały choroby, żeby twój mąż miał dobrą pracę, żeby twój syn znalazł sobie dobrą żonę, żeby twa córka znalazła porządnego męża, żeby twe woły i konie dobrze orały ziemię, żeby był rok dobrej pogody dla twoich plonów. Oto jest to, czego szukasz. Dążysz tylko do tego, by żyć wygodnie; by twojej rodzinie nie przytrafiły się żadne nieszczęśliwe wypadki, by omijały cię niepomysłne wiatry, by twej twarzy nie tknął piasek, by plonów twojej rodziny nie zalała powódź, aby nie dosięgło cię żadne nieszczęście, byś żył w objęciach Boga, byś wiódł życie w przytulnym gniazdku. Tchórz taki jak ty, który zawsze podąża za cielesnością: czy ty w ogóle masz serce? Czy masz ducha? Czyż nie jesteś zwierzęciem? Ja daję ci drogę prawdy, nie prosząc o nic w zamian, lecz ty nią nie podążasz. Czy jesteś jednym z tych, którzy wierzą w Boga? Ja obdarzam cię prawdziwym człowieczym życiem, lecz ty nie dążysz do jego osiągnięcia. Czyż nie jesteś taki sam jak świnia czy pies? Świnie nie dążą do osiągnięcia ludzkiego życia, nie dążą do tego, by zostać obmyte i nie rozumieją, czym jest życie. Każdego dnia, najadłszy się do syta, zapadają po prostu w sen. Ja zaś dałem ci drogę prawdy, lecz ty jej nie zyskałeś. Twoje ręce są puste. Czy masz zamiar tkwić nadal w takim życiu, życiu świni? Jakie znaczenie ma życie takich ludzi? Życie twoje jest godne pogardy i podłe, żyjesz pośród brudu oraz rozpusty i nie dążysz do żadnych celów.

Czyż życie twoje nie jest najpodlejsze ze wszystkich? Czy masz czelność spoglądać na Boga? Jeśli nadal będziesz doświadczał życia w ten sposób, czyż nie będzie tak, że nie osiągniesz niczego? Dana ci została droga prawdy, lecz to, czy ostatecznie zdołasz ją osiągnąć, czy też nie, zależy od twoich osobistych dążeń. Ludzie mówią, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym i że dopóki człowiek podąża za Nim do samego końca, Bóg z pewnością będzie bezstronny wobec niego, ponieważ jest najsprawiedliwszy. Jeśli człowiek będzie podążał za Nim do samego końca, czy Bóg może go odtrącić? Jestem bezstronny wobec wszystkich ludzi i osądzam wszystkich ludzi Mym sprawiedliwym usposobieniem, lecz z wymaganiami, jakie stawiam człowiekowi, wiążą się odpowiednie warunki, zaś to, czego wymagam, musi zostać spełnione przez wszystkich ludzi, bez względu na to, kim są. Nie dbam o twoje kwalifikacje ani o to, jak długo je posiadasz; dbam jedynie o to, czy kroczysz Moją drogą i czy kochasz prawdę i pragniesz jej, czy też nie. Jeśli brak ci prawdy, a zamiast tego sprowadzasz hańbę na Moje imię i nie postępujesz zgodnie z Moją drogą, podążając nią tylko bez troski i bez zaangażowania, to w owym czasie powalę cię i ukarzę za twoje zło i co wówczas będziesz miał do powiedzenia? Czy będziesz mógł powiedzieć, że Bóg nie jest sprawiedliwy? Dziś zaś, jeśli przestrzegałeś słów, które wypowiedziałem, jesteś tego rodzaju osobą, jakie pochwalam. Mówisz, że zawsze cierpiałeś, podążając za Bogiem, że podążałeś za Nim w doli i niedoli oraz dzieliliś z Nim dobre i złe chwile, lecz nie urzeczywistniłeś słów wypowiedzianych przez Boga; pragniesz jedynie ganiać za Bogiem i każdego dnia ponosić dla Niego koszty i nigdy nawet nie pomyślałeś o tym, by urzeczywistniać życie pełne znaczenia. Mówisz też: „Tak czy inaczej wierzę, że Bóg jest sprawiedliwy: cierpiałem ze względu na Niego, uganiałem się za Nim, poświęciłem się dla Niego i pracowałem ciężko, mimo iż nie zyskałem uznania; On na pewno o mnie pamięta”. To prawda, że Bóg jest sprawiedliwy, lecz sprawiedliwość ta pozostaje nieskażona żadną nieczystością: nie ma w niej ani krzty ludzkiej woli, ani nie jest skażona cielesnością czy ludzkimi interesami. Wszyscy, którzy się buntują i znajdują się w opozycji, wszyscy, którzy nie podporządkowują się Jego drodze, zostaną ukarani; nikomu nie będzie wybaczone i nikt też nie zostanie oszczędzony! Niektórzy ludzie mówią: „Dziś uganiam się ze względu na Ciebie; kiedy przyjdzie koniec, czy

możesz udzielić mi nieco błogosławieństwa?”. Pytam cię zatem: „Czy stosowałeś się do Moich słów?”. Sprawiedliwość, o której mówisz, oparta jest na pewnej ugodzie. Ty myślisz tylko, że jestem sprawiedliwy i bezstronny wobec wszystkich ludzi i że wszyscy ci, którzy podążać będą za Mną do samego końca, mogą być pewni, że zostaną zbawieni i zyskają Moje błogosławieństwa. Jest jednak pewne ukryte znaczenie w Moich słowach, że „wszyscy ci, którzy podążać będą za Mną do samego końca, mogą być pewni zbawienia”: ci, którzy podążać będą za Mną do samego końca, to ci, którzy zostaną w pełni pozyskani przeze Mnie; to ci, którzy, kiedy zostaną już przeze Mnie podbici, poszukują prawdy i zostają udoskonaleni. A jakie warunki ty spełniłeś? Spełniłeś tylko ten warunek, że podążałeś za Mną do samego końca, lecz cóż jeszcze zdołałeś osiągnąć? Czy stosowałeś się do Moich słów? Spełniłeś jedno z pięciu Moich wymagań, lecz nie masz wcale zamiaru spełnić pozostałych czterech. Znalazłeś tylko najprostszą, najłatwiejszą drogę i podążałeś nią, mając jedynie nadzieję, że ci się poszczęści. Wobec osoby takiej jak ty Moje sprawiedliwe usposobienie jest usposobieniem karcenia i sądu; usposobieniem sprawiedliwej zapłaty, a jest to sprawiedliwa kara wobec wszystkich złoczyńców; wszyscy ci, którzy nie kroczą Moją drogą, z pewnością zostaną ukarani, nawet jeśli podążać będą za Mną do samego końca. Oto jest sprawiedliwość Boga. Kiedy to sprawiedliwe usposobienie znajdzie wyraz w karze dla człowieka, człowiek będzie oniemiały i będzie odczuwał żal, że gdy podążał za Bogiem, nie kroczył Jego drogą. „W owym czasie cierpiałem tylko nieznacznie, podążając za Bogiem, lecz nie kroczyłem Bożą drogą. Jakże istnieją dla tego wytłumaczenia? Nie ma innego wyboru niż zostać skarconym!”. Lecz człowiek w swym umyśle myśli sobie: „Tak czy inaczej, podążałem za Tobą do samego końca, więc nawet jeśli mnie skarcisz, karcenie to nie może być zbyt surowe, a po wymierzeniu tego karcenia nadal będziesz mnie pragnął. Wiem, że jesteś sprawiedliwy i nie będziesz traktował mnie w ten sposób bez końca. W końcu nie jestem taki jak ci, którzy zostaną zgładzeni; ci, którzy mają być zgładzeni, otrzymają ciężkie skarcenie, podczas gdy moje karcenie będzie lżejsze”. Sprawiedliwe usposobienie nie jest takie, jak mówisz. Nie jest tak, że ci, którzy dobrzy są w wyznawaniu swoich grzechów, traktowani będą łagodnie. Sprawiedliwość jest świętością i jest usposobieniem, które nie

toleruje wykroczeń człowieka, zaś wszystko, co jest plugawe i nie uległo zmianie, staje się celem Bożego gniewu. Sprawiedliwe usposobienie Boga nie jest prawem, lecz dekretem administracyjnym: jest to dekret administracyjny w granicach Królestwa i ten dekret administracyjny jest sprawiedliwą karą dla każdego, kto nie posiada prawdy oraz się nie zmienił, i nie ma w dekreście tym marginesu na zbawienie. Kiedy bowiem każdy człowiek zostanie sklasyfikowany zgodnie ze swym rodzajem, dobrzy zostaną nagrodzeni, a źli ukarani. Stanie się to wówczas, gdy objawione zostanie przeznaczenie człowieka, gdy dzieło zbawienia dobiegnie końca, po czym dzieło ocalenia człowieka nie będzie już wykonywane, zaś zemsta osiągnie każdego z tych, którzy czynią zło. Niektórzy ludzie mówią: „Bóg wspomni na każdego z tych, którzy często są u Jego boku. Bóg nie zapomni o żadnym z nas. Mamy zagwarantowane, że zostaniemy udoskonaleni przez Boga. Nie będzie On zaś pamiętał o żadnym spośród tych, którzy są niżej; ci spośród tych poniżej, którzy zostaną udoskonaleni, zapewne będą mniejsi od nas, tych, którzy często spotykają Boga. Żaden spośród nas nie został przez Boga zapomniany, wszyscy zostaliśmy przez Niego pochwaleni i wszyscy mamy zagwarantowane, że zostaniemy przez Niego udoskonaleni”. Wszyscy macie takie właśnie pojęcia. Czy to jest sprawiedliwość? Wprowadzałeś prawdę w życie, czy też nie? Tak naprawdę szerzysz tylko pogłoski takie jak powyżej – naprawdę nie masz wstydu!

Dziś niektórzy ludzie dążą do tego, by Bóg się nimi posłużył, lecz kiedy już zostaną podbici, nie mogą być wykorzystywani bezpośrednio. Jeśli chodzi o wypowiedziane dzisiaj słowa, to podczas gdy Bóg posługuje się ludźmi, a ty nadal nie jesteś w stanie słów tych wypełnić, to nie zostałeś udoskonalony. Innymi słowy, nadejście końca okresu, w którym człowiek jest doskonały, zadecyduje o tym, czy człowiek zostanie odrzucony, czy użyty przez Boga. Ci, którzy zostali podbici, są jedynie przykładami bierności i negatywnej postawy; są przykładami i wzorami, lecz nie stanowią nic więcej, jak tylko kontrapunkt. Tylko wówczas, gdy życiowe usposobienie człowieka uległo zmianie i zdołał on osiągnąć zmiany w swym wnętrzu i na zewnątrz, będzie uczyniony pełnym. Czego zatem dziś pragniesz: zostać podbitym, czy udoskonalonym? Który z tych stanów chcesz osiągnąć? Czy spełniasz warunki bycia udoskonalonym? Których warunków wciąż nie spełniasz? Jak się zaopatrzysz i jak zrekompensujesz

swoje braki? Jak wkroczysz na drogę ku udoskonaleniu? Jak zdołasz się w pełni podporządkować? Prosisz, aby cię udoskonalic; czy zatem dążysz do osiągnięcia świętości? Czy jesteś osobą dążącą do otrzymania karcenia i sądu, abyś mógł być obmyty? Dążysz do bycia obmytym, czy zatem jesteś skłonny przyjąć karcenie i sąd? Prosisz, byś mógł poznać Boga, ale czy posiadasz wiedzę o Jego karceniu i sądzie? Dziś większość pracy, którą nad tobą wykonuję, stanowi karcenie i sąd; jaka jest twoja wiedza o tej pracy, która jest nad tobą wykonywana? Czy skarcenie i sąd, jakich doświadczyłeś, obmyły cię? Czy cię zmieniły? Czy wywarły na ciebie jakikolwiek wpływ? Czy jesteś znudzony tak wielką ilością pracy w dniu dzisiejszym – kłótwami, sądami i ujawnieniami – czy też czujesz, że te rzeczy przynoszą ci wielką korzyść? Kochasz Boga, ale dlaczego Go kochasz? Czy kochasz Boga dlatego, że otrzymałeś tylko odrobinę łaski, czy też kochasz Boga po tym, jak zyskałeś spokój i radość? Czy też kochasz Boga po tym, jak zostałeś obmyty przez Jego skarcenie i sąd? Co dokładnie sprawia, że kochasz Boga? Jakie warunki spełnił Piotr, aby zostać udoskonalonym? Gdy został już udoskonalony, w jaki kluczowy sposób wyraziło się jego udoskonalenie? Czy kochał Pana Jezusa, ponieważ Go pragnął, czy dlatego, że nie mógł Go ujrzeć, czy też dlatego, że został przez Niego niegdyś zganiony? Czy też kochał Pana Jezusa jeszcze bardziej, ponieważ przyjął cierpienie związane z męczarniami i poznał własną plugawość i nieposłuszeństwo, poznał świętość Pana? Czy jego miłość do Boga stała się czystsza ze względu na Boże skarcenie i sąd, czy z jakiegoś innego powodu? Która odpowiedź jest trafna? Ty kochasz Boga ze względu na Jego łaskę, a także z uwagi na to, że dziś obdarzył cię namiastką błogosławieństwa. Czy to jest prawdziwa miłość? Jak powinieneś kochać Boga? Czy powinieneś przyjąć Jego karcenie oraz sąd i, ujrawszy Jego sprawiedliwe usposobienie, być w stanie naprawdę Go pokochać, tak, aby być całkowicie przekonany i posiadać o Nim wiedzę? Czy, tak jak Piotr, potrafisz powiedzieć, że nie umiesz dostatecznie mocno kochać Boga? Czy tym, do czego dążysz, jest to, aby zostać podbitym po skarceniu i sądzie, czy też być obmytym, chronionym i otaczanym troską po skarceniu i sądzie? Który z tych dwóch stanów pragniesz osiągnąć? Czy twoje życie jest pełne znaczenia, czy jest bezcelowe i pozbawione wartości? Czy pożądasz ciała, czy prawdy? Pragniesz sądu, czy wygody? Doświadczywszy tak wiele z Bożego dzieła

i ujrawszy świętość i sprawiedliwość Boga, jak powinienes za Nim podążać? Jak powinienes kroczyć tą drogą? Jak powinienes wcielać w życie swoją miłość do Boga? Czy Boże karcenie i sąd odniosły w tobie jakiś skutek? To, czy posiadasz wiedzę o Bożym karceniu i sądzie, czy też nie, zależy od tego, co urzeczywistniasz i jak bardzo kochasz Boga! Twoje wargi mówią, że kochasz Boga, lecz tym, co urzeczywistniasz, jest stare, skażone usposobienie; nie masz w sobie bojaźni Bożej i tym bardziej nie masz sumienia. Czy tacy ludzie kochają Boga? Czy tacy ludzie są Mu wierni? Czy są oni tymi, którzy przyjmują Boże karcenie i sąd? Mówisz, że kochasz Boga i w Niego wierzysz, lecz nie rozstajesz się ze swymi pojęciami. W twojej pracy, w kroczeniu, słowach, jakie wypowiadasz, i w twoim życiu nie ma żadnego przejawu twojej miłości do Boga, ani też nie ma czci dla Boga. Czy taki właśnie jest ktoś, kto zyskał skarcenie i sąd? Czy ktoś taki mógłby być Piotrem? Czy ci, którzy są jak Piotr, mają tylko wiedzę, ale nie jej urzeczywistnianie? Jaki jest dziś warunek, wymagający od człowieka urzeczywistniania prawdziwego życia? Czy modlitwy Piotra były niczym więcej jak tylko słowami, wydobywającymi się z jego ust? Czy nie były one słowami, dobywającymi się z głębi jego serca? Czy Piotr jedynie się modlił, a nie wcielał prawdy w życie? Przez wzgląd na kogo podejmujesz swe dążenia? Jak masz sprawić, byś otrzymał ochronę i uzyskał obmywanie podczas Bożego karcenia i sądu? Czy Boże karcenie i sąd nie przynoszą człowiekowi żadnych korzyści? Czy wszelki sąd jest karą? Czy to możliwe, że tylko spokój i radość, jedynie materialne błogosławieństwa i chwilowe wygody są korzystne dla życia człowieka? Jeśli człowiek będzie żył w przyjemnym i wygodnym środowisku, a w jego życiu nie będzie sądu, czy może zostać obmyty? Jeśli człowiek zechce się zmienić i zostać obmyty, jak powinien przyjąć udoskonalenie? Którą drogę powinienes wybrać już dziś?

MUSICIE ZROZUMIEĆ DZIEŁO BOŻE – NIE PODĄŻAJCIE ZA NIM W SPOSÓB CHAOTYCZNY!

Obecnie jest wiele osób, które wierzą w Boga w sposób chaotyczny. Macie w sobie zbyt wiele ciekawości, zbyt wielką żądzę błogosławieństw, a zbyt nikłe pragnienie poszukiwania życia. W dzisiejszych czasach ludzie są pełni entuzjazmu w swej wierze w Jezusa. Jezus zabierze ich z powrotem do niebiańskiej ojczyzny, więc jak mieliby w Niego nie wierzyć? Niektórzy są Jego wyznawcami przez całe życie. Nawet po czterdziestu czy pięćdziesięciu latach życia w wierze wciąż nie nuży ich czytanie Biblii, że myślą^a bowiem, że bez względu na wszystko, jeśli tylko będą mieli wiarę, dostaną się do nieba. Wy podążacie za Bogiem tą ścieżką zaledwie od kilku lat, a już się zawahaliście. Straciliście wytrzymałość, ponieważ pragnienie zyskania błogosławieństw jest w was zbyt silne. O tym, że kroczyście tą drogą prawdy, decyduje właśnie wasze pragnienie otrzymania błogosławieństw i wasza ciekawość. Bardzo niewiele przy tym rozumiecie z obecnego etapu dzieła. Wiele z tego, co dziś powiem, nie jest skierowane do tych, którzy wierzą w Jezusa, ani nie mówię tego tylko po to, aby obalić ich pojęcia. Tak naprawdę, obnażane pojęcia są właśnie tymi, które istnieją w was samych, gdyż nie pojmujecie, dlaczego odłożono na bok Biblię, dlaczego mówię, że dzieło Jahwe się zestarzało, albo dlaczego twierdzę, że zestarzało się dzieło Jezusa. Faktem jest, że skrywacie w sobie wiele pojęć, którym nie dajecie dojść do głosu, macie także mnóstwo poglądów zamkniętych głęboko w sercach i po prostu idziecie w ślad za tłumem. Czy naprawdę sądzicie, że nie skrywacie w sobie licznych pojęć? Rzecz tylko w tym, że o nich nie mówicie! W gruncie rzeczy podążacie za Bogiem jedynie w sposób powierzchowny, wcale nie przychodzicie szukać drogi prawdy i nie przybyliście z zamiarem zyskania życia. Wasze podejście wygląda tak, że chcecie się po prostu przekonać, co się stanie. Ponieważ nie rozstaliście się z wieloma dawnymi pojęciami, nie ma pośród was ani jednego, kto w pełni ofiarowałby samego siebie. Dotarłszy do tego miejsca, nadal martwicie się o własny los. Myśli te kotłują się w was dzień i noc i ani

^a Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „że myślą”.

na chwilę nie potraficie się od nich uwolnić. Czy sądzicie, że gdy mówię o faryzeuszach, nawiązuję do „starszych” ze świata religii? Czy wy sami nie jesteście przedstawicielami największych faryzeuszy obecnego wieku? Czy myślisz, że gdy wspominam o tych, którzy oceniają Mnie w odniesieniu do Biblii, nawiązuję jedynie do tych znawców Pisma Świętego z kręgów religijnych? Czy uważasz, że kiedy mówię o tych, którzy dziś ponownie przybijają Boga do krzyża, mam na myśli przywódców religijnych kręgów? Czyż wy sami nie jesteście najlepszymi aktorami do odegrania tej roli? Czy sądzisz, że wszystkie słowa, które wypowiadam, by obalić ludzkie pojęcia, są jedynie kpiną z pastorów i starszych ze świata religii? Czy i wy nie odegraliście swojej roli we wszystkich tych sprawach? Jesteś pewien, że skrywacie w sobie bardzo niewiele pojęć? Rzecz tylko w tym, że wszyscy nauczyliście się teraz być tacy sprytni. Nie mówicie o sprawach, których nie rozumiecie, ani nie ujawniacie swych odczuć na ich temat, ale zwyczajnie nie macie w sercach szacunku i uległości. Waszym zdaniem najlepsze sposoby praktykowania w dniu dzisiejszym to studiowanie, obserwowanie i czekanie. Nauczyliście się być bardzo sprytni. Czy jednak zdajecie sobie sprawę, że jest to pewien rodzaj psychologicznej manipulacji? Czy sądzicie, że taki przebłysk sprytu z waszej strony pomoże wam uniknąć wiecznego karcenia? Jakże staliście się „mądrzy”! Ponadto niektórzy ludzie zadają Mi na przykład takie pytania: „Kiedy pewnego dnia ludzie z kręgów religijnych spytają mnie: »Dlaczego twój Bóg nie dokonał ani jednego cudu?«, jak mam im to wytłumaczyć?”. W dzisiejszych czasach jest to nie tylko coś, o co będą pytać ludzie z religijnych kręgów; problem w tym, że i ty sam nie rozumiesz dzisiejszego dzieła i kierujesz się zbyt wieloma pojęciami. Czy nadal nie wiesz, o kim mówię, kiedy wspominam o religijnej starszyźnie? Czy nie wiesz, dla kogo objaśniam Biblię? Czy nie wiesz, do kogo mówię, kiedy ilustruję trzy etapy dzieła Bożego? Gdybym nie mówił o wszystkich tych sprawach, czy udałoby się was tak łatwo przekonać? Czy z taką gotowością skłonilibyście głowy? Czy tak skwapliwie odłożylibyście na bok swe dawne pojęcia? Zwłaszcza zaś ci „stuprocentowi mężczyźni”, którzy nigdy nikomu się nie podporządkowali – czy ulegliby wówczas z taką łatwością? Wiem, że choć wasze człowieczeństwo jest niższego rzędu i macie bardzo nędzny charakter oraz mniej rozwinięty umysł, a wasza wiara w Boga nie ma

zbyt długiej tradycji, tak naprawdę zachowujecie całe mnóstwo własnych pojęć, a w waszej naturze tkwi przekonanie, że nie należy nikomu zbyt łatwo ulegać. Dziś jednak jesteście w stanie się podporządkować, ponieważ czujecie się zniewoleni i bezradni. Jesteście jak tygrysy w żelaznej klatce, niezdolne do swobodnego wykorzystywania własnych umiejętności. Nawet gdybyście mieli skrzydła, niełatwo byłoby wam wzbić się w powietrze. Chociaż nie udzielono wam błogosławieństw, wciąż jesteście gotowi podążać za Mną. Jednak nie wynika to z tego, że jesteście „dobrymi ludźmi”. Chodzi raczej o to, że zostaliście powaleni na ziemię i zupełnie nie macie pojęcia, co zrobić. Rzecz w tym, że całe to dzieło zważyło was z nóg. Gdyby tylko było coś, co moglibyście osiągnąć, nie byłibyście tacy posłuszni, jak jesteście dzisiaj, bowiem wcześniej wszyscy byliście dzikimi osłami przywykłymi do pustyni. Zatem to, co mówi się w dniu dzisiejszym, nie jest skierowane jedynie do przedstawicieli różnych religii i wyznań ani nie ma na celu obalenia ich pojęć; ma obalić pojęcia, które istnieją w was samych.

Sprawiedliwy sąd już się rozpoczął. Czy Bóg nadal będzie służył jako ofiara prześlągalna za ludzkie grzechy? Czy raz jeszcze odegra dla ludzi rolę wielkiego lekarza? Czyż Bóg nie ma władzy większej ponad to? Pewna grupa ludzi została już uczyniona pełnymi i doprowadzona przed tron. Czy zatem Bóg będzie wciąż wypędzał demony i uzdrawiał chorych? Czy nie jest to zanadto staroświeckie? Czy możliwe byłoby świadectwo, gdyby taki stan rzeczy trwał dalej? Czy przez to, że raz przybito Go do krzyża, Bóg ma pozostać ukrzyżowany już na zawsze? Czy może raz wypędzić demony, by potem wciąż wypędzać je w nieskończoność? Czyż to nie zakrawa na upokorzenie? Tylko wtedy, gdy obecny etap dzieła będzie bardziej wzniosły od poprzedniego, wiek będzie mógł pójść naprzód, a wówczas dni ostateczne zbliżą się na wyciągnięcie ręki i przyjdzie pora na zakończenie tego wieku. Ludzie, którzy podążają za prawdą, muszą zatem zwracać uwagę na pojmowanie wizji; to jest podstawa. Za każdym razem, kiedy rozmawiam z wami o wizjach, widzę, że niektórzy przysypiają, opadają im powieki i nie mają ochoty słuchać. Inni pytają: „Dlaczego nie słuchasz?”, a oni wtedy odpowiadają: „To nie pomaga mi w życiu ani we wkraczaniu w rzeczywistość. Tym, czego chcemy, są ścieżki praktyki”. Ilekroć omawiam dzieło, a nie

ścieżki praktyki, tacy ludzie mówią: „Kiedy tylko zaczynasz opowiadać o dziele, zaczynam przysypiać”. Gdy więc omawiam ścieżki praktyki, oni poczynają robić notatki, a kiedy powracam do objaśniania dzieła, znów przestają słuchać. Czy wiecie, w co powinniście być teraz wyposażeni? Jeden z aspektów tego, czego wam potrzeba, obejmuje wizje dotyczące dzieła, a drugim aspektem jest wasza praktyka. Musicie pojąć oba te aspekty. Jeśli w swym dążeniu do rozwoju w życiu nie będziesz mieć wizji, to będzie ci brakowało odpowiedniej podstawy. Jeśli masz tylko ścieżki praktyki, bez żadnych wizji, i zupełnie nie rozumiesz dzieła całościowego planu zarządzania, nie będzie z ciebie żadnego pożytku. Musisz zrozumieć prawdy, które obejmują wizje, a jeśli chodzi o prawdy odnoszące się do praktyki, musisz znaleźć odpowiednie ścieżki praktyki po tym, jak już zrozumiesz te pierwsze prawdy. Musisz praktykować zgodnie ze słowami i wkraczać stosownie do swoich uwarunkowań. Wizje są podstawą i jeśli nie będziesz zwracał uwagi na ten fakt, nie będziesz w stanie podążać za Mną do samego końca. Doświadczanie w taki sposób albo sprowadzi cię na manowce, albo sprawi, że upadniesz i poniesiesz porażkę. Nie będzie możliwości, aby ci się udało! Ludzie, którzy nie mają wspaniałych wizji jako podstawy, mogą jedynie ponieść porażkę; niemożliwe jest, by odnieśli sukces. Nie zdołasz wówczas wytrwać! Czy wiesz, czego wymaga wiara w Boga? Czy wiesz, co oznacza podążanie za Bogiem? Jaką ścieżką chciałbyś podążać, nie mając wizji? W ramach dzisiejszego dzieła, jeśli nie masz żadnych wizji, w żadnym razie nie będziesz mógł zostać uczyniony pełnym. W kogo zatem wierzysz? Dlaczego w Niego wierzysz? Dlaczego za Nim podążasz? Czy postrzegasz swoją wiarę jako swego rodzaju grę? Czy obchodzisz się ze swym życiem, jakby było jakąś zabawką? Największą wizją jest Bóg dnia dzisiejszego. Jak wiele o Nim wiesz? Jak wiele z Niego widziałeś? Skoro ujrzałeś dzisiejszego Boga, czy podstawa twojej wiary w Niego jest mocna? Czy sądzisz, że dostąpisz zbawienia, o ile tylko będziesz podążał za Nim w tak chaotyczny sposób? Myślisz, że będziesz w stanie łowić ryby w mętnej wodzie? Czy to jest takie proste? Jak wiele pojęć związanych ze słowami, które wypowiada dziś Bóg, zdołałeś już odrzucić? Czy masz wizję Boga dnia dzisiejszego? Na czym opiera się twoje pojmowanie dzisiejszego Boga? Ciągłe uważasz, że wystarczy, byś podążał za Nim

albo tylko Go ujrzał, a zdołasz Go^b pozyskać i nikt nie będzie w stanie się ciebie pozbyć. Nie zakładaj, że podążanie za Bogiem to taka prosta sprawa. Kluczową kwestią jest to, że musisz Go poznać, musisz poznać Jego dzieło, i musisz mieć wolę, by znosić dla Niego trudy, poświęcić dla Niego swe życie i zostać przez Niego udoskonalonym. Takie właśnie wizje powinieneś mieć. Jeśli wciąż myślisz tylko o tym, by cieszyć się Jego łaską, to nie wystarczy. Nie myśl, że Bóg jest tutaj tylko dla ludzkiej przyjemności lub tylko po to, aby mógł obdarzać ludzi łaską. Byłbyś bowiem w błędzie! Jeśli ktoś nie jest w stanie zaryzykować życia, aby podążać za Nim, i jeśli nie potrafi porzucić wszelkiego ziemskiego dobytku, aby iść w ślad za Nim, to z pewnością nie zdoła podążać za Nim do samego końca! Musisz mieć wizję jako podstawę. Gdyby pewnego dnia przydarzyło ci się jakieś nieszczęście, co powinieneś zrobić? Czy nadal byłbyś w stanie podążać za Bogiem? Nie deklaruje zbyt pochopnie, że byłbyś w stanie podążać za Nim do samego końca. Najpierw otwórz szeroko oczy, by zobaczyć, jak późna już pora. Choć możecie być teraz niczym filary świątyni, nadejdzie czas, gdy wszystkie takie filary zostaną przeżarte przez robactwo i świątynia zawali się przez to, że w tej chwili brakuje wam tak wielu wizji. Zwracacie uwagę jedynie na własne małe światy i nie wiecie, jaki jest najbardziej niezawodny i najbardziej odpowiedni sposób poszukiwania. Nie kierujecie się wizją dzieła dnia dzisiejszego ani też nie ma na te sprawy miejsca w waszych sercach. Czy wzięliście pod uwagę to, że pewnego dnia wasz Bóg umieści was w miejscu zupełnie wam obcym? Czy potraficie sobie wyobrazić, co by się z wami stało, gdybym pewnego dnia zechciał wam wszystko odebrać? Czy mielibyście wtedy tyle energii co dziś? Czy na nowo pojawiłaby się w was wiara? Podążając za Bogiem, musicie znać najwspanialszą wizję, którą jest „Bóg” – to sprawa najważniejsza. Nie zakładajcie również, że rozstając się z ludźmi tego świata, aby zostać uświęconymi, nieodzownie znajdziecie się w Bożej rodzinie. W dzisiejszych czasach to Bóg sam działa pośród stworzenia. To On zstąpił między ludzi, aby wykonywać własne dzieło, nie zaś po to, by prowadzić kampanie. Pośród was nie ma nawet garstki takich, którzy są w stanie poznać, że dzisiejsze dzieło jest dziełem Boga w niebiosach, który stał się ciałem. Nie ma ono na celu zrobienia

^b Tekst oryginalny nie zawiera słowa „Go”.

z was niezwykle utalentowanych osób; dzieło to ma pomóc wam poznać znaczenie ludzkiego życia i przeznaczenie istot ludzkich, a także poznać Boga w całej Jego pełni. Powinieneś wiedzieć, że jesteś tylko przedmiotem stworzenia w rękach swego Stwórcy. Co powinieneś zrozumieć, co winieneś robić i jak masz podążać za Bogiem – czyż nie są to prawdy, które musisz pojąć? Czyż nie są to wizje, które winieneś ujrzeć?

Ludzie, którzy mają już wizje, posiadają odpowiednią podstawę. Kiedy praktykujesz w oparciu o nią, znacznie łatwiej będzie ci wejść na właściwą drogę. Gdy już będziesz miał podstawę do wejścia, obawy znikną i wejście stanie się bardzo łatwe. Ten aspekt rozumienia wizji i poznania dzieła Bożego ma kluczowe znaczenie i musicie posiadać go w swym arsenale środków. Jeśli nie będziesz wyposażony w ten aspekt prawdy i będziesz umiał jedynie mówić o ścieżkach praktyki, to wówczas będziesz miał straszliwe braki. Odkryłem, że wielu z was nie kładzie dostatecznego nacisku na ten aspekt prawdy, a kiedy o nim słyszycie, wydaje się, że słuchacie jedynie słów i doktryn. Pewnego dnia poniesiesz porażkę. Są pewne wypowiedzi, których w ogóle nie rozumiesz i nie przyjmujesz do wiadomości. W takich przypadkach powinieneś cierpliwie poszukiwać, a nadejdzie dzień, kiedy zrozumiesz. Stopniowo zaopatruj się w coraz więcej wizji. Nawet jeśli rozumiesz tylko kilka doktryn z dziedziny duchowości, to i tak lepiej niż gdybyś miał nie przywiązywać wagi do wizji lub gdybyś nie rozumiał żadnej z nich. Wszystko to jest dla ciebie pomocne przy wkraczaniu na właściwą drogę i pozwoli ci rozwiązać twoje wątpliwości. Lepsze to, niż gdybyś miał być przepełniony pojęciami. Będziesz radził sobie o wiele lepiej, mając te wizje za podstawę. Nie będziesz wówczas żywił żadnych obaw i będziesz potrafił wkraczać śmiało i z pewnością siebie. Po cóż podążać wciąż za Bogiem w tak chaotyczny sposób i pośród tylu wątpliwości? Czy to nie jest chowanie głowy w piasek? Jakże byłoby wspaniale wkraczać do królestwa krokiem dumnym i śmiałym! Dlaczegoż miałbyś być pełen obaw? Czy sam nie fundujesz sobie w ten sposób drogi przez istne piekło? Kiedy już zyskasz zrozumienie dzieła Jahwe, dzieła Jezusa oraz obecnego etapu dzieła, będziesz miał odpowiednią podstawę. W tej chwili wyobrażasz sobie być może, że to całkiem proste. Niektórzy ludzie mówią: „Kiedy nadejdzie czas i Duch Święty rozpocznie wielkie dzieło, będę potrafił mówić o tych wszystkich sprawach. Fakt, że w tej

chwili tak naprawdę ich nie rozumiem, wynika z tego, że Duch Święty nie oświecił mnie jeszcze w dostatecznym stopniu”. To wszystko nie jest takie proste. Nie jest bowiem tak, że jeśli teraz jesteś skłonny przyjąć prawdę^c, to kiedy nadejdzie czas, będziesz posługiwał się nią po mistrzowsku. Niekoniecznie tak musi być! Sądzisz, że jesteś obecnie bardzo dobrze wyposażony i nie miałbyś żadnego problemu z udzieleniem odpowiedzi ludziom ze świata religii ani największym specjalistom od teorii, a nawet byłbyś w stanie wykazać błędność ich twierdzeń. Czy jednak naprawdę potrafiłbyś to zrobić? Mając tylko swoje powierzchowne doświadczenie, o jakim zrozumieniu możesz mówić? Wyposażanie się w prawdę, staczanie boju o prawdę i dawanie świadectwa imieniu Bożemu nie jest tym, o czym myślisz – a myślisz, że dopóki Bóg wykonuje swe dzieło, wszystko uda się osiągnąć. Do tego czasu może przytrafić ci się pytanie, które zapędzi cię w kozi róg, a wówczas nie będziesz w stanie wydusić z siebie ani słowa. Kluczową kwestią jest to, czy masz jasne zrozumienie obecnego etapu dzieła, czy też nie, i jak wiele w istocie o nim wiesz. Jeśli nie będziesz umiał przewyciężyć wrogich sił albo pokonać sił świata religii, czy nie okażesz się bezwartościowy? Doświadczyłeś dzisiejszego dzieła, widziałeś je na własne oczy i słyszałeś na własne uszy, jeśli jednak na koniec nie będziesz w stanie nieść świadectwa, to czyż będziesz miał czelność żyć dalej? Komu byłbyś wówczas w stanie stawić czoła? Nie myśl więc sobie teraz, że to będzie takie proste. Dzieło przyszłości nie będzie takie łatwe, jak sobie wyobrażasz; toczyć wojnę o prawdę wcale nie jest tak prosto ani łatwo. Już teraz musisz odpowiednio się wyposażyć. Jeśli nie będziesz wyposażony w prawdę, to kiedy nadejdzie czas, a Duch Święty nie zadziała w sposób nadprzyrodzony, nie będziesz wiedział, co począć.

^c Tekst oryginalny nie zawiera słowa „prawda”.

JAK POWINIENEŚ PRZEJŚĆ OSTATNI ODCINEK ŚCIEŻKI

Jesteście teraz na ostatnim odcinku ścieżki, a jest to jej część najważniejsza. Być może znieśliście wiele cierpienia, wykonaliście dużo pracy, przemierzyliście wiele dróg i wysłuchaliście wielu kazań; być może nie było wam łatwo dotrzeć do miejsca, w którym jesteście teraz. Jeśli nie jesteście w stanie znieść cierpienia, w obliczu którego obecnie stoicie, i jeśli nadal postępujecie tak, jak w przeszłości, to nie możecie zostać udoskonaleni. Te słowa nie są po to, by cię przestraszyć – mówią one o faktach. Po tym, jak Piotr w tak znaczny sposób doświadczył dzieła Bożego, zyskał zrozumienie pewnych rzeczy, a także sporo rozeznania. Zrozumiał wiele rzeczy związanych z zasadą służby, a w późniejszym czasie był w stanie w pełni poświęcić się temu, co powierzył mu Jezus. Wielkie oczyszczenie, jakie otrzymał, stało się jego udziałem głównie dlatego, że w rzeczach, które sam wykonał, czuł, że tak wiele zawdzięcza Bogu i nigdy nie będzie Mu w stanie odpłacić. Piotr zdał też sobie sprawę, że człowiek jest bardzo zepsuty, co sprawiło, że sam miał wyrzuty sumienia. Jezus powiedział Piotrowi wiele rzeczy, ale w czasie, gdy były one wypowiedzane, ten rozumiał bardzo niewiele, a czasami wciąż stawiał pewien opór i buntował się. Po tym, jak Jezusa przybito do krzyża, Piotr doświadczył wreszcie czegoś w rodzaju przebudzenia i poczuł silne wyrzuty sumienia. W końcu osiągnęło to taki poziom, że czuł, iż nie wolno przyjmować żadnej idei, która nie jest właściwa. Bardzo dobrze znał swój stan i znał też dobrze świętość Pana. W rezultacie miłość do Pana jeszcze bardziej wzrosła w jego sercu i Piotr bardziej skupił się na swoim własnym życiu. Doświadczył przez to wielkich trudności i chociaż czasem wydawało się, że jest ciężko chory, a nawet że nie żyje, po tym, jak został wielokrotnie oczyszczony w ten sposób, lepiej zrozumiał siebie samego i rozwinęła się w nim prawdziwa miłość do Pana. Można by rzec, że całe swoje życie był oczyszczany, a nawet więcej – karcony. Jego doświadczenia różniły się od doświadczeń jakiegokolwiek innej osoby, a jego miłość przewyższała miłość kogokolwiek, kto nie został udoskonalony. Powodem, dla którego został wybrany jako wzór, było to, że w ciągu swojego życia doznał najwięcej cierpienia, a jego doświadczenia były najbardziej udane. Jeśli naprawdę

jesteście w stanie przejść ostatni odcinek ścieżki tak, jak uczynił to Piotr, to nie ma stworzenia, które mogłoby wam odebrać wasze błogosławieństwa.

Piotr był człowiekiem sumienia, ale nawet posiadając tego rodzaju człowieczeństwo, nieuchronnie miał wiele opozycyjnych i buntowniczych idei w czasie, gdy po raz pierwszy zaczął podążać za Jezusem. Nie przejmował się tym jednak, gdy podążał za Jezusem, ponieważ sądził, że właśnie tacy powinni być ludzie. Początkowo nie odczuwał zatem żadnych wyrzutów sumienia, ani też się z nim nie rozprawiono. Jezus nie traktował poważnie jego reakcji ani nie zwracał na nie uwagi, lecz po prostu kontynuował dzieło, które miał wykonać. Nigdy nie był przesadnie krytyczny wobec Piotra i innych. Mógłbyś powiedzieć: „Czy to możliwe, by Jezus nie wiedział, że oni myśleli w ten sposób?”. Ani trochę! Jezus nie podjął żadnych kroków przeciwko Piotrowi, ponieważ naprawdę go rozumiał – można by powiedzieć, że rozumiał go w wielkim stopniu. Nienawidził ludzkości, ale też się nad nią litował. Czyż teraz nie ma wśród was wielu takich, którzy stawiają opór jak Paweł i którzy mają wiele własnych pojęć, takich jak Piotr miał w owym czasie na temat Pana Jezusa? Powiadam ci, że byłoby lepiej, gdybyś zbyt nie wierzył swemu trzeciemu zmysłowi, zmysłowi percepcji, który jest zawodny i już dawno został całkowicie zepsuty przez szatańskie skażenie. Czy myślisz, że twoja percepcja jest doskonała i bezbłędna? Paweł wielokrotnie opierał się Panu Jezusowi, lecz Jezus nie reagował. Czy to możliwe, że Jezus był w stanie leczyć chorych i wypędzać demony, ale nie potrafił wygnać „demoną” z Pawła? Dlaczego dopiero po tym, jak Jezus zmartwychwstał i wstąpił do nieba, podczas gdy Paweł wciąż bezprzykładnie dokonywał aresztowań uczniów Jezusa, Jezus w końcu objawił mu się na drodze do Damaszku i powalił go? Czy to możliwe, że Pan Jezus zareagował nazbyt wolno? Czy stało się tak dlatego, że nie miał żadnej władzy, gdy przebywał w ciele? Czy sądzisz, że kiedy za Moimi plecami potajemnie działasz destrukcyjnie i stawiasz Mi opór, nie wiem o tym? Czy sądzisz, że te okruchy oświecenia, które posiadasz od Ducha Świętego, mogą być wykorzystane po to, by Mi się opierać? Kiedy Piotr był niedojrzały, żywił wiele idei na temat Jezusa, czemu więc nie został obwiniony? Obecnie wielu ludzi robi różne rzeczy nie odczuwając winy i nawet kiedy wyraźnie się im mówi, że robią coś niewłaściwego, i tak nie słuchają. Czy nie dzieje się tak wyłącznie z powodu

buntowniczości człowieka? Tak wiele tu powiedziałem, a tobie wciąż brakuje nawet odrobiny percepcji sumienia, jak więc będziesz w stanie przejść ostatni odcinek ścieżki, kroczyć nią tak długo, aż ścieżka się skończy? Czy nie czujesz, że jest to olbrzymi problem?

Po tym, jak ludzie zostali podbici, są w stanie postępować zgodnie z Bożymi ustaleniami; mają zarazem wiarę i wolę, by kochać Boga, i polegają na nim, by podążać za Nim. Jak więc można przejść ostatni odcinek ścieżki? W dniach doświadczania udręki musisz znieść wszelkie trudności i mieć wolę cierpienia; tylko w ten sposób możesz dobrze przejść ostatni odcinek ścieżki. Czy myślisz, że tak łatwo jest go przejść? Musisz wiedzieć, jaką funkcję powinienes pełnić; musicie wzmocnić swój charakter i wyposażyć się w odpowiednią prawdę. To nie jest praca na jeden czy dwa dni i nie jest to takie proste jak myślisz! Przejście ostatniego odcinka ścieżki zależy od rodzaju wiary i woli, jaką będziesz rzeczywiście posiadał. Być może nie potrafisz dojrzeć w sobie działania Ducha Świętego lub nie umiesz odkryć dzieła Ducha Świętego w kościele, więc jesteś nastawiony pesymistycznie i rozczarowany, a także pełen rozpaczy w związku z drogą, która jest przed tobą. Przecież wszyscy wielcy wojownicy z przeszłości upadli – czyż to nie jest dla ciebie ciosem? Jak powinienes to rozumieć? Czy masz wiarę, czy nie? Czy w pełni rozumiesz dzisiejsze dzieło, czy nie? Te kwestie mogą określić, czy jesteś w stanie z powodzeniem przejść ostatni odcinek ścieżki.

Dlaczego mówi się, że znajdujecie się teraz na ostatnim odcinku ścieżki? Jest tak, ponieważ zrozumieliście wszystko, co powinniście zrozumieć, i ponieważ Ja powiedziałem wam o wszystkim, co ludzie powinni osiągnąć. Powiedziałem wam także o wszystkim, co zostało wam powierzone. To zatem, czym teraz podążacie, jest ostatnim etapem ścieżki, którą prowadzę ludzi. Wymagam jedynie, byście zdobyli umiejętność niezależnego życia; zawsze będziesz miał drogę do przejścia, będziesz wzmacniał swój charakter jak wcześniej, w normalny sposób czytał słowa Boże i wiódł normalne ludzkie życie. Prowadzę cię teraz, abyś żył w ten sposób, lecz czy w przyszłości, gdy już nie będę cię prowadził, nadal będziesz w stanie to robić? Czy będziesz w stanie iść dalej? Takie właśnie było doświadczenie Piotra. Kiedy Jezus go prowadził, Piotr nie posiadał żadnego zrozumienia; cały czas był beztroski niczym dziecko i nie podchodził poważnie do tego,

co robił. Dopiero po odejściu Jezusa zaczął wieść swoje normalne ludzkie życie. Życie pełne znaczenia zaczęło się dla niego dopiero wtedy, gdy Jezus odszedł. Mimo iż w pewnym stopniu posiadał rozsądek zwykłego człowieczeństwa i pewne rzeczy, które zwykły człowiek posiadać powinien, jego prawdziwe doświadczenie i dążenie zaczęło się od nowa dopiero po odejściu Jezusa. A jaka jest wasza obecna sytuacja? Prowadzę was teraz tą drogą i uważacie, że to coś cudownego. Nie spotykają was żadne wyzwania ani próby, przez co jednak nie da się zobaczyć, jaką postawę faktycznie prezentujesz, ani nie da się sprawdzić, czy faktycznie jesteś tym, który podąża za prawdą. Twoje usta mówią, że rozumiesz własną istotę, ale są to puste słowa. Dopiero w przyszłości, gdy przyjdzie ci się zmierzyć z faktami, twoje zrozumienie zostanie zweryfikowane. Teraz rozumiesz następująco: „Rozumiem, że moje własne ciało jest bardzo zepsute, a istotą ludzkiego ciała jest buntować się przeciwko Bogu i sprzeciwiać Mu się. To, że jest się w stanie przyjąć osąd Boży i karcenie, jest sposobem, w jaki Bóg powołuje ludzi. Teraz to zrozumiałem i jestem gotowy odplacić Bogu za jego miłość”. Łatwo tak powiedzieć, ale później, kiedy doświadczysz udręki, prób i cierpienia, nie będzie już tak łatwo przez nie przejść. Każdego dnia podążacie tą drogą, a mimo to nie jesteście w stanie kontynuować waszego doświadczenia. Byłoby nawet gorzej, gdybym pozwolił wam odejść i przestał zwracać na was uwagę. Większość osób upadłaby i zmieniła się w słup soli, symbol wstydu. Jest wielce prawdopodobne, że tak by się stało. Czy nie napawa cię to zmartwieniem albo niepokojem? Piotr znalazł się w takim otoczeniu i doświadczył takiego cierpienia, ale wciąż trwał niewzruszony. Gdybyś ty znalazł się w takim otoczeniu, czy byłbyś w stanie trwać niewzruszenie? Słowa, które Jezus wypowiedział, i dzieło, którego dokonał, gdy przebywał na ziemi, stały się dla Piotra fundamentem, na którym później kroczył swoją ścieżką. Czy potraficie osiągnąć taki poziom? Czy ścieżki, którymi w przeszłości podążałeś, i prawdy, które zrozumiałeś, mogą stać się w przyszłości fundamentem, na którym będziesz stać niewzruszony? Czy te rzeczy mogą stać się wizją, dzięki której będziesz później stał niewzruszony? Powiem wam prawdę – można by rzec, że to, co ludzie obecnie rozumieją, to wszystko doktryny. Dzieje się tak dlatego, że nie doświadczyli tych wszystkich rzeczy, które rozumieją. To, że byłeś w stanie podążać aż do teraz, zawdzięczasz

wyłącznie temu, że prowadziło cię nowe światło. Nie stało się tak dlatego, że twoja postawa osiągnęła pewien poziom, ale raczej dlatego, że Moje słowa doprowadziły cię do dnia dzisiejszego; to nie twoja wielka wiara, ale raczej mądrość Moich słów sprawiła, że nie byłeś w stanie robić nic innego, jak tylko nieustannie podążać aż do dzisiaj. Gdybym teraz nie przemawiał, nie wydawał z siebie głosu, nie byłbyś w stanie kontynuować i natychmiast przestałbyś iść do przodu. Czyż nie taka jest wasza faktyczna postawa? Nie macie pojęcia, od czego zacząć proces wejścia i w kontekście jakich aspektów uzupełnić wasze braki. Nie rozumiecie, jak urzeczywistniać pełne znaczenia życie ludzkie, jak odpłacić za miłość Boga ani jak nieść mocne i donośne świadectwo. Jesteście całkowicie niezdolni do osiągnięcia tych rzeczy! Jesteście zarazem leniwi i głupi! Jedyne, co potraficie, to oprzeć się na czymś innym, a tym, na czym się opieracie jest nowe światło i Ten, który znajduje się przed wami i was prowadzi. To, że udało ci się przetrwać aż do dziś, zawdzięczasz temu, że całkowicie polegałeś na nowym świetle i najnowszych wypowiedziach. W niczym nie przypominacie Piotra, który był biegły w podążaniu prawdziwą drogą, ani Hioba, który był w stanie z oddaniem wielbić Jahwe i wierzyć, że Jahwe jest Bogiem niezależnie od tego, na jakie próby go wystawiał i czy mu błogosławił. Czy jesteś w stanie to uczynić? W jaki sposób zostaliście podbici? Jednym aspektem jest sąd, karcenie i przeklinanie; innym są tajemnice, które was podbijają. Wszyscy jesteście niczym osły. Jeśli to, o czym mówię, nie jest dla was wystarczająco wzniosłe, jeśli nie ma w tym tajemnic, to nie możecie zostać podbici. Gdyby jakiś kaznodzieja przez pewien okres zawsze nauczał o tych samych rzeczach, wszyscy odeszlibyście i rozproszyli się w mniej niż dwa lata; nie byłibyście w stanie iść dalej. Nie wiecie, jak zejść głębiej ani nie rozumiecie, jak poszukiwać prawdy i drogi życia. Jedyne, co rozumiecie, to otrzymywanie czegoś, co wydaje wam się nowe, na przykład słuchanie o tajemnicach i wizjach, o tym, jak Bóg dokonywał dzieła w przeszłości, o doświadczeniach Piotra lub o kontekście ukrzyżowania Jezusa... Tylko o takich rzeczach chcecie słuchać, a im więcej słuchacie, tym bardziej jesteście pobudzeni. Słuchacie tego wszystkiego, aby rozwiązać wasz smutek i przezwyciężyć nudę! Wasze życie podtrzymywane jest tylko i wyłącznie przez takie nowinki. Czy sądzisz, że dotarłeś do miejsca, w którym dzisiaj jesteś, dzięki swojej własnej wierze? Czyż wasza postawa nie jest marna

i żałosna? Gdzie jest wasza uczciwość? Gdzie wasze człowieczeństwo? Czy posiadacie ludzkie życie? Ile elementów posiadacie, aby móc zostać udoskonalonym? Czy to, co mówię, nie jest faktem? Mówię i działam w ten sposób, a wy nadal ledwie zwracacie uwagę. Choć podążacie, wciąż zarazem obserwujecie. Wciąż stwarzacie pozory obojętności i dajecie się wodzić za nos. Wszyscy postępujecie w ten sposób. Wyłącznie karcenie, oczyszczenie i chłosta doprowadziły was do miejsca, w którym jesteście. Gdyby tylko głoszono tu jakieś kazania o wejściu w życie, czyż już dawno temu nie wymknęlibyście się wszyscy? Jedni są większymi snobami od drugich, lecz w rzeczywistości wasze brzuchy wypełnione są jedynie cuchnącą wodą! Byłeś w stanie wytrwać do dzisiaj wyłącznie dlatego, że zrozumiałeś kilka tajemnic, kilka rzeczy, których ludzie wcześniej nie rozumieli. Nie macie żadnego powodu, aby nie podążać, więc jakoś byliście w stanie nastawić się mentalnie i iść za tłumem. Ten wynik udało się wam osiągnąć wyłącznie dzięki Moim słowom i z pewnością nie jest to wasz własny wyczyn. Nie macie się czym przechwalać. Na tym etapie dzieła zostaliście więc doprowadzeni do dnia dzisiejszego głównie poprzez słowa. W przeciwnym razie, kto spośród was byłby w stanie być posłusznym? Kto potrafiłby wytrwać aż do dnia dzisiejszego? Od samego początku chcieliście odejść przy pierwszej nadarzającej się sposobności, ale nie mieliście śmiałości, nie mieliście odwagi. Aż do dzisiaj podążaliście bez przekonania.

Dopiero po tym, jak Jezus został przybity do krzyża i odszedł, Piotr zaczął iść własną drogą i zaczął kroczyć ścieżką, którą powinien podążać; zaczął być wyposażony dopiero po tym, jak zobaczył swoje własne niedoskonałości i niedociągnięcia. Zrozumiał, że miał zbyt mało miłości do Boga, że jego wola cierpienia była niewystarczająca i że brakowało mu przenikliwości oraz rozsądku. Pojął, że jest w nim wiele rzeczy, które nie są zgodne z wolą Jezusa, które są buntownicze i odporne oraz splamione ludzką wolą. Dopiero po tym osiągnął wejście w każdym aspekcie. Kiedy Jezus go prowadził, obnażył On jego stan i Piotr przyznał się do niego i zgodził się z tym, co powiedział Jezus, ale wciąż brakowało mu prawdziwego zrozumienia, które osiągnął dopiero później. Działo się tak dlatego, że w tamtym czasie nie miał ani doświadczenia, ani wiedzy o swojej własnej postawie. Oznacza to, że teraz tylko używam słów, aby was poprowadzić, i udoskonalenie was nie jest możliwe w krótkim czasie, więc będziecie

w stanie jedynie zrozumieć i poznać prawdę. Jest tak dlatego, że obecnym dziełem jest podbijanie was i przekonywanie waszych serc, a dopiero wtedy, gdy ludzie zostaną podbici, niektórzy z nich zostaną udoskonaleni. W tej chwili te wizje i te prawdy, które rozumiesz, kładą fundament pod twoje przyszłe doświadczenia; w ucisku, który was czeka, będziecie wszyscy mieli praktyczne doświadczenie tych słów. Później, gdy zostaniesz podany próbom i doświadczysz ucisku, pomyślisz o tych słowach, które dziś wypowiadasz: „Bez względu na ucisk, próby czy wielkie katastrofy, jakie napotkam, muszę zadowolić Boga”. Pomyśl o doświadczeniach Piotra, a potem o doświadczeniach Hioba – dzisiejsze słowa pobudzą cię do życia. Tylko w ten sposób można zainspirować twoją wiarę. W tamtym czasie Piotr powiedział, że nie zasługuje na sąd Boży i karcenie, a gdy nadejdzie czas, także i ty będziesz chciał, aby wszyscy ludzie poprzez ciebie zobaczyli Boże sprawiedliwe usposobienie. Będziesz gotowy przyjąć Jego sąd i karcenie, a Jego sąd, karcenie i przekleństwo będą dla ciebie pocieszeniem. Obecnie po prostu nie do zaakceptowania jest to, byś nie był wyposażony w prawdę. Bez niej nie tylko nie będziesz w stanie wytrwać w przyszłości, ale też możliwe jest, że nie będziesz w stanie doświadczyć obecnego dzieła. A jeśli tak, to czy nie będziesz jednym z tych, którzy zostaną odrzuceni i ukarani? Obecnie nie zostałeś postawiony przed żadnymi faktami, a Ja zaopatrzyłem cię pod każdym względem, w którym masz braki; mówię to z uwzględnieniem każdego aspektu. Nie doznaliście wiele cierpienia, po prostu bierzecie to, co jest dostępne, nie płacąc żadnej ceny, a co więcej, nie macie swoich własnych, prawdziwych doświadczeń i spostrzeżeń. To, co rozumiecie, nie stanowi więc waszych prawdziwych postaw. Jesteście ograniczeni do zrozumienia, wiedzy i postrzegania, ale nie zebraliście wielkich plonów. Gdybym nigdy nie zwracał na was żadnej uwagi, ale pozwolił, byście przeszli doświadczenia we własnym domu, już dawno temu wrócilibyście do wielkiego świata. Ścieżka, którą będziecie kroczyć w przyszłości będzie ścieżką cierpienia, a jeśli dobrze przejdziecie ten obecny odcinek ścieżki, wówczas będziecie mieli świadectwo, gdy w przyszłości będziecie doświadczać większego ucisku. Jeśli rozumiesz znaczenie ludzkiego życia i wybrałeś właściwą jego ścieżkę, i jeśli w przyszłości podporządkujesz się Bożym zamysłom bez żadnych skarg i wyborów niezależnie od tego, jak Bóg cię traktuje, i jeśli nie masz żadnych

wymagań wobec Boga, to w ten sposób staniesz się osobą wartościową. W tej chwili nie doświadczyłeś ucisku, więc możesz być posłuszny absolutnie wszystkiemu. Mówisz, że każdy sposób, w jaki Bóg prowadzi, jest dobry, i że poddasz się wszystkim Jego planom! Bez względu na to, czy Bóg cię karci, czy przeklina, będziesz gotowy Go zadowolić. Powiedziałeś tak, lecz to, co mówisz teraz, niekoniecznie reprezentuje Twoją postawę. To, co teraz jesteś skłonny zrobić, nie może dowodzić, że jesteś w stanie podążać aż do końca. Kiedy dotknie cię wielki ucisk, kiedy doświadczysz prześladowań, przymusu lub zostaniesz poddany jeszcze większym próbom, nie będziesz w stanie powiedzieć tych słów. Jeśli wtedy będziesz mieć tego rodzaju zrozumienie i będziesz trwać niewzruszony, to będzie to twoją postawą. Jaki był wówczas Piotr? Powiedział on: „Panie, poświęcę dla Ciebie moje życie. Jeżeli zechcesz, abym umarł, umrę!”. W taki sposób wtedy się modlił. Powiedział również: „Nawet jeśli inni Cię nie kochają, ja muszę Cię kochać do końca. Będę za Toba podążał przez cały czas”. Tak właśnie mówił w tamtym czasie, ale gdy tylko został poddany próbom, załamał się i płakał. Wszyscy wiecie, że Piotr zaparł się Pana trzy razy, prawda? Jest wiele osób, które będą płakać i okazać ludzką słabość, gdy spotkają ich próby. Nie jesteś panem samego siebie. W tej sprawie nie masz nad sobą kontroli. Być może dzisiaj radzisz sobie naprawdę dobrze, ale dzieje się tak dlatego, że masz odpowiednie warunki. Jeśli to się jutro zmieni, wykażesz się tchórzostwem i niekompetencją, a także nikczemnością i niegodnością. Twoja „męskość” do tego momentu pryśnie już jak bańka mydlana, a czasami możesz nawet porzucić wykonywane zadanie i odejść. To pokazuje, że to, co wtedy rozumiałeś, nie było twoją rzeczywistą postawą. Trzeba spojrzeć na rzeczywistą postawę człowieka, aby przekonać się, czy naprawdę kocha Boga, czy naprawdę potrafi podporządkować się Bożemu zamysłowi, czy jest w stanie włożyć całą swoją siłę w osiągnięcie tego, czego Bóg wymaga, oraz czy nadal pozostaje wierny Bogu i daje Mu to, co najlepsze, nawet jeśli oznacza to poświęcenie własnego życia.

Musisz zapamiętać, że zostały teraz wypowiedziane te oto słowa: później doświadczysz większego ucisku i cierpienia! Być doskonałym nie jest rzeczą prostą ani łatwą. Musisz posiadać wiarę co najmniej taką, jak Hiob, a może nawet większą. Powinieneś wiedzieć, że w przyszłości próby będą większe niż próby Hioba i że nadal musisz przejść długotrwałe karcenie.

Czy jest to coś prostego? Jeśli twojego charakteru nie da się poprawić, jeśli twoja zdolność rozumienia jest niewystarczająca i jeśli wiesz zbyt mało, to w tym czasie nie będziesz miał żadnego świadectwa, a zamiast tego staniesz się żartem, zabawką dla szatana. Jeśli teraz nie potrafisz trzymać się wizji, to nie masz żadnego fundamentu, a w przyszłości zostaniesz odrzucony! Żaden odcinek ścieżki nie jest łatwy do przebycia, więc nie traktuj tego lekko. Starannie rozważ to teraz i poczyń przygotowania, abyś mógł prawidłowo przejść ostatni odcinek tej ścieżki. Jest to ścieżka, którą należy kroczyć w przyszłości, ścieżka, którą kroczyć muszą wszyscy ludzie. Nie możesz pozwolić na to, aby obecna wiedza pozostała bez odzewu; nie sądz, że wszystko to, co do Ciebie mówię, jest stratą czasu. Nadejdzie dzień, w którym wszystko dobrze wykorzystasz – Moje słowa nigdy nie są wypowiedane na próżno. To jest czas na wyposażenie się, czas na przygotowanie drogi na przyszłość. Powinienes przygotować ścieżkę, którą później przejdiesz; powinienes być zmartwiony i zaniepokojony tym, jak będziesz w stanie wytrwać w przyszłości, i dobrze przygotować się na swoją przyszłą ścieżkę. Nie bądź zachłanny ani leniwy! Musisz zrobić absolutnie wszystko, co w twojej mocy, aby jak najlepiej wykorzystać swój czas, tak abyś mógł uzyskać wszystko, czego potrzebujesz. Daję ci wszystko, abyś mógł zrozumieć. Widzieliście na własne oczy, że w niecałe trzy lata powiedziałem tak wiele i dokonałem wielkiego dzieła. Jednym z powodów, dla którego działałem w ten sposób, są wielkie niedostatki ludzi, a innym jest to, że czas jest zbyt krótki; nie może być żadnych dalszych opóźnień. Wyobrażasz sobie, że ludzie muszą najpierw osiągnąć doskonałą wewnętrzną jasność, zanim będą mogli nieść świadectwo i zostać wykorzystani – czyż nie byłby to jednak proces zbyt powolny? Jak długo będę więc musiał ci towarzyszyć? Przecież byłoby to niemożliwe, gdybym miał ci towarzyszyć, dopóki się nie zestarzeję i nie osiwieję! Doświadczając większego ucisku, wszyscy ludzie uzyskają prawdziwe zrozumienie. Są to etapy dzieła. Kiedy już w pełni zrozumiesz wizje, które dzisiaj omawiamy, i osiągniesz prawdziwą postawę, wówczas bez względu na to, jakim trudom będziesz musiał stawić czoła w przyszłości, nie przytłoczą cię one – będziesz w stanie je przetrwać. W przyszłości, kiedy ukończę ten ostatni etap dzieła i skończę wypowiadać ostatnie słowa, ludzie będą musieli pójść własną ścieżką. To spełni słowa wypowiedziane wcześniej: Duch Święty ma

zadanie dla każdego z osobna i dzieło do wykonania w każdym z osobna. W przyszłości każdy będzie kroczył ścieżką, którą powinien podążać, prowadzony przez Ducha Świętego. Kto będzie w stanie zaopiekować się innymi ludźmi w czasie ucisku? Każdy człowiek ma swoje własne cierpienie i każdy ma swoją własną postawę. Niczyja postawa nie jest taka sama, jak postawa kogoś innego. Mężowie nie będą w stanie zadbać o swoje żony, a rodzice nie będą w stanie zadbać o swoje dzieci; nikt nie będzie w stanie zaopiekować się nikim innym. Nie będzie tak, jak teraz, kiedy wzajemna opieka i wsparcie są nadal możliwe. Będzie to czas, w którym obnażony zostanie każdy typ ludzi. To znaczy, gdy Bóg uderzy pasterzy, owce ze stada zostaną rozproszone, i w tym czasie nie będziecie mieli żadnego prawdziwego przywódcy. Ludzie będą podzieleni – nie będzie tak, jak teraz, gdy możecie występować jako zgromadzenie. W przyszłości ci, w których nie jest obecne dzieło Ducha Świętego, pokażą swoją prawdziwą postać. Mężowie wydadzą swoje żony, żony wydadzą swoich mężów, dzieci wydadzą swoich rodziców, a rodzice będą prześladować swoje dzieci – nie da się pojąć ludzkiego serca! Wszystko, co będzie można zrobić, to trzymać się tego, co się ma, i nałóżcie przejść ostatni odcinek ścieżki. W tej chwili nie widzicie tego wyraźnie; wszyscy jesteście krótkowzroczni. Pomyślnie doświadczenie tego etapu dzieła nie jest rzeczą łatwą.

Czas ucisku nie będzie zbyt długi – w gruncie rzeczy będzie on trwał mniej niż rok. Jeśli miałby trwać rok, opóźniłoby to kolejny etap dzieła, a postawa ludzi byłaby nieodpowiednia. Gdyby był zbyt długi, wówczas ludzie nie byłiby w stanie go przetrwać. Ludzka postawa ma przecież swoje ograniczenia. Po zakończeniu Mojego dzieła kolejnym krokiem będzie przejście przez ludzi ścieżką, którą powinni podążać. Każdy musi zrozumieć, jaką ścieżką powinien podążać – jest to ścieżka i proces cierpienia, jest to również ścieżka oczyszczenia twojej woli, by miłowała Boga. W które prawdy powinienes wkroczyć, które prawdy powinienes uzupełnić, w jaki sposób powinienes doświadczać i z jakiego aspektu powinienes wkroczyć – te wszystkie sprawy musisz zrozumieć. Teraz musisz wyposażać się w prawdę. Kiedy spadnie na ciebie ucisk, będzie za późno. Każdy człowiek musi dźwigać brzemień za swoje życie, a nie czekać ciągle na ostrzeżenia ze strony innych albo na to, że inni ciągnąć go będą za uszy. Tak wiele powiedziałem, ale nadal nie wiesz, w które prawdy powinienes

wejść ani w które się wyposażyc. To pokazuje, że nie włożyłeś żadnego wysiłku w czytanie słów Bożych. Nie dźwigasz w ogóle żadnego brzemienia własnego życia – jak można to zaakceptować? Nie jesteś pewien, w co powinieneś wejść, nie pojmujesz, co powinieneś zrozumieć, i masz mętlik w głowie odnośnie do tego, jaką ścieżkę powinieneś obrać w przyszłości – czyż nie jesteś całkowicie bezwartościowy? Jaki z ciebie pożytek? To, co teraz robicie, to budowanie i utwardzanie własnych dróg. Musicie wiedzieć, co ludzie powinni osiągnąć, i musicie znać standard Bożych wymagań wobec ludzkości. Musicie mieć następujące zrozumienie: bez względu na wszystko, choć jestem dogłębnie skażony, muszę nadrobić te wady przed obliczem Boga. Zanim Bóg mi to powiedział, nie rozumiałem, ale teraz, kiedy mi powiedział, rozumiem, że muszę się spieszyć, aby wyrównać braki, urzeczywistniać zwykłe człowieczeństwo oraz obraz, który może spełnić Bożą wolę. Nawet jeśli nie mogę dorównać temu, co zrobił Piotr, to przynajmniej powinienem urzeczywistniać zwykłe człowieczeństwo. W ten sposób mogę zadowolić Boże serce.

Ostatni odcinek tej ścieżki będzie się rozciągał od teraz do zakończenia przyszłej udręki. Podczas tego ostatniego odcinka ścieżki ujawniona zostanie prawdziwa postawa ludzi, jak również to, czy mają oni prawdziwą wiarę, czy też nie. Ponieważ ten odcinek ścieżki będzie cięższy i bardziej wyboisty, niż jakikolwiek inny, którym ludzie byli prowadzeni wcześniej, nazywa się go „ostatnim odcinkiem ścieżki”. Prawda jest taka, że nie jest to odcinek całkiem ostatni; to dlatego, że po przejściu ucisku, przejdziecie dzieło rozpowszechniania ewangelii, a część ludzi przejdzie dzieło posługiwania. Tak więc o „ostatnim odcinku ścieżki” mówi się tylko w odniesieniu do ucisku oczyszczającego ludzi i trudnych warunków. Na tym odcinku ścieżki, którym kroczyłeś w przeszłości, to Ja osobiście prowadziłem cię podczas twojej szczęśliwej podróży, trzymając cię za rękę, aby cię uczyć i karmić cię z Moich własnych ust. Chociaż wielokrotnie przeszedłeś przez karcenie i sąd, to jeśli chodzi o ciebie, był to tylko szereg lekkich uderzeń. Oczywiście, spowodowało to, że twoje poglądy na wiarę w Boga znacząco się zmieniły; spowodowało to również, że twoje usposobienie poważnie się ustabilizowało, i pozwoliło ci uzyskać odrobinę zrozumienia Mnie. Powiadam jednak, że gdy ludzie przechodzili ten odcinek ścieżki, cena do zapłacenia lub żmudny wysiłek, na który ludzie musieli się zdobyć, były

stosunkowo niewielkie – to właśnie Ja doprowadziłem cię do miejsca, w którym się teraz znajdujesz. Jest tak dlatego, że nie wymagam od ciebie, abyś robił cokolwiek; w gruncie rzeczy Moje wymagania w stosunku do ciebie wcale nie są wysokie – pozwalam ci tylko przyjąć to, co jest dostępne. W tym czasie nieustannie zaspokajałem wasze potrzeby i nigdy nie stawiałem nieuzasadnionych żądań. Wielokrotnie byliście karceni, ale nie spełniliście Moich pierwotnych wymagań. Wycofujecie się i jesteście przygnębieni, ale nie biorę tego pod uwagę, ponieważ teraz jest czas Mojego osobistego dzieła i nie traktuję twojego „oddania” dla Mnie tak poważnie. Ale na ścieżce od teraz nie będę już wykonywać dzieła ani przemawiać, i gdy ten czas nadejdzie, nie będę już dłużej zmuszać was do działania w taki bezproduktywny sposób. Pozwolę wam mieć pokazny materiał do nauki i nie zgodzę się na to, byście przyswajali tylko to, co jest dostępne. Prawdziwa postawa, jaką macie dzisiaj, musi zostać obnażona. To, czy wasz wieloletni wysiłek ostatecznie okazał się owocny, ukaże się w sposobie, w jaki przejdziecie ten ostatni odcinek ścieżki. W przeszłości myśleliście, że wiara w Boga jest bardzo prosta, a to dlatego, że Bóg nie traktował cię surowo. A jak jest teraz? Czy uważacie, że wiara w Boga jest prosta? Czy nadal czujecie, że wiara w Boga daje takie samo szczęście i bez troskę jak dziecięca zabawa na ulicy? Prawdą jest, że jesteście owcami, jednak musicie być w stanie przejść ścieżkę, którą powinniście podążać, aby odpłacić za Bożą łaskę i całkowicie pozyskać Boga, w którego wierzycie. Nie wygłupiajcie się ani nie oszukujcie samych siebie! Jeśli potrafisz wytrwać na tym ostatnim odcinku ścieżki, będziesz mógł zobaczyć bezprecedensowy spektakl Mojego dzieła ewangelizacyjnego rozprzestrzeniającego się po całym wszechświecie i będziesz miał szczęście stać się kimś, kto jest Mi bliski, oraz odegrać swoją rolę w rozprzestrzanianiu Mojego dzieła po całym wszechświecie. W tym czasie z radością będziesz kontynuował kroczenie ścieżką, którą powinienes kroczyć. Przyszłość będzie bezgranicznie jasna, ale teraz najważniejsze jest, aby dobrze przejść ten ostatni etap ścieżki. Musisz poszukiwać i przygotować się na to, jak to zrobić. To jest właśnie to, co musisz teraz uczynić; jest to sprawa niecierpiąca zwłoki!

**SŁOWA CHRYSTUSA,
GDY CHODZIŁ POŚRÓD KOŚCIOŁÓW
III**

(OD LIPCA 1993 DO MARCA 1994 R.)

JAK POWINIENES UCZESTNICZYĆ W SWOJEJ PRZYSZŁEJ MISJI?

Czy potrafisz opisać usposobienie wyrażone przez Boga w każdym wieku w konkretny sposób, za pomocą języka odpowiedniego dla znaczenia tego wieku? Czy ty, który doświadczyłeś Bożego dzieła dni ostatecznych, potrafisz szczegółowo opisać sprawiedliwe usposobienie Boga? Czy potrafisz złożyć świadectwo o Bożym usposobieniu w sposób jasny i dokładny? Jak przekażesz swoje obserwacje i doświadczenia tym żalosnym, biednym i pobożnym wierzącym, którzy wygłodnieli i spragnieni sprawiedliwości czekają na ciebie, abyś posłużył im za pasterza? Jacy ludzie czekają na ciebie, abyś posłużył im za pasterza? Czy potrafisz sobie to wyobrazić? Czy zdajesz sobie sprawę z brzemienia na twoich barkach, powierzonego ci zadania i odpowiedzialności? Gdzie jest twoje poczucie historycznego znaczenia misji? W jaki sposób będziesz służył jako dobry mistrz w przyszłym wieku? Czy masz silne poczucie bycia mistrzem? Jak objaśnisz mistrza wszystkich rzeczy? Czy to naprawdę jest mistrz wszystkich żyjących istot i wszystkich fizycznych rzeczy na świecie? Jakie masz plany związane z postępowaniem kolejnego etapu dzieła? Ilu ludzi czeka na to, abyś został ich pasterzem? Czy twoje zadanie jest ciężkie? Oni są biedni, żalosi, ślepi i zagubieni; lamentują w ciemności: „Gdzie jest droga?”. O, jakże tęsknią za światłem, aby nagle zstąpiło jak spadająca gwiazda i rozproszyło moce ciemności, które uciskały ludzi przez tak wiele lat. Kto może wiedzieć, jak bardzo na to liczą i jak z utęsknieniem dzień i noc na to czekają? Nawet w dniu, kiedy rozbłyśka światło, ci głęboko cierpiący ludzie pozostają uwięzieni w lochach ciemności, bez nadziei na uwolnienie; kiedyż przestaną płakać? Te kruche dusze, które nigdy nie zaznały odpoczynku, naprawdę cierpią ogromnie. Od dawna są one związane przez bezlitosne pęta i historię, która zamarła w miejscu. Czy ktoś słyszał dźwięk ich zawodzenia? Czy ktoś widział obraz ich nieszczęścia? Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad tym, jak zasmucone i niespokojne jest Boże serce? Jak może On znieść spoglądanie na niewinną ludzkość, którą stworzył własnymi rękami, cierpiącą takie męki? Przecież ludzkość to nieszczęśnicy, którzy zostali zatruci. Choć przetrwali do dziś, to kto by pomyślał, że od dawna są zatruci przez złego? Czy zapomniałeś, że jesteś

jedną z ofiar? Czy, z miłości do Boga, nie jesteś gotów dążyć do uratowania tych, którzy przeżyli? Czy nie jesteś gotów poświęcić całej swej energii, aby odpłacić się Bogu, który kocha ludzkość tak, jak własne ciało i krew? Jak rozumiesz bycie narzędziem Boga i przeżycie niezwykłego życia? Czy naprawdę masz determinację i pewność siebie, aby wieść sensowne życie pobożnego sługi Bożego?

CEL ZARZĄDZANIA RODZAJEM LUDZKIM

Gdyby ludzie naprawdę jasno widzieli właściwą ścieżkę człowieczego życia, a także cel Bożego zarządzania rodzajem ludzkim, nie hołubiliby w sercu swojej indywidualnej przyszłości i przeznaczenia jak skarbu. Nie byłiby już wtedy zainteresowani służeniem swoim rodzicom, którzy są gorsi niż świny i psy. Czy przyszłość i przeznaczenie człowieka nie są właśnie tym, co obecnie nazywa się „rodzicami” Piotra? Są jak ludzkie ciało i krew. Ale jakie będzie przeznaczenie i przyszłość ciała? Czy ma ono ujrzeć Boga jeszcze za życia, czy też dusza spotka się z Nim dopiero po śmierci? Czy ciało skończy jutro w wielkim piecu udręki, czy spłonie w ogniu? Czy pytania takie jak te – o to, czy ludzkie ciało przetrwa nieszczęścia, czy będzie cierpieć – nie są najpoważniejszą kwestią zaprzatającą umysł każdego, kto należy do obecnego nurtu, a przy tym posiada umysł i zdrowy rozsądek? (Cierpienie odnosi się tu do otrzymywania błogosławieństw; oznacza to, że przyszłe próby są korzystne dla przeznaczenia człowieka. Nieszczęście oznacza niezdolność do zachowania niewzruszonej postawy lub bycie oszukanym albo też, że ktoś natrafi na niefortunne okoliczności i straci życie w katastrofie oraz że jego dusza nie ma właściwego przeznaczenia). Chociaż istoty ludzkie obdarzone są zdrowym rozsądkiem, być może to, co myślą, nie do końca zgadza się z tym, w co ich rozsądek powinien być wyposażony. Dzieje się tak, ponieważ wszyscy oni są dość mocno zdezorientowani i ślepo podążają za różnymi rzeczami. Wszyscy powinni dokładnie zrozumieć, w co mają wkroczyć, a zwłaszcza pojąć, w co należy wejść w czasie ucisku (to znaczy podczas oczyszczania w piecu), a także w co powinni być wyposażeni podczas prób ognia. Nie służcie przez cały czas swoim rodzicom (czyli ciału), którzy są jak świny i psy, jeszcze gorsi niż mrówki i robactwo. Po co się tym zadreć, wciąż to roztrząsać i zaprzatać sobie głowę? Ciało nie należy do ciebie, ale jest w rękach Boga, który nie tylko ma władzę nad tobą, ale także rozkazuje szatanowi. (Oznacza to, że ciało pierwotnie należy do szatana. Ponieważ szatan również jest w rękach Boga, można to sformułować tylko w ten sposób. Słowa tak wyrażone brzmią bardziej przekonująco; sugerują, że ludzie nie pozostają całkowicie we władzy szatana, ale są w rękach Boga). Żyjesz w udręce ciała, ale czy to ciało należy do ciebie? Czy pozostaje pod twoją kontrolą? Po co zaprzatać

sobie tym głowę? Po co się trudzić obsesyjnym błaganiem Boga o swoje zgniłe ciało, które już dawno zostało potępione, przekłute i skalane przez nieczyste duchy? W jakim celu trzymać przez cały czas towarzyszy szatana tak blisko serca? Czy nie martwisz się, że ciało może zrujnować twoją faktyczną przyszłość, twoje wspaniałe nadzieje i prawdziwe przeznaczenie twojego życia?

Nie jest łatwo kroczyć dzisiejszą ścieżką. Można powiedzieć, że dość trudno na nią trafić i na przestrzeni wieków zdarzało się to niezwykle rzadko. Ale komu przyszłoby do głowy, że już samo ciało człowieka wystarczy, aby go zniszczyć? Dzisiejsze dzieło z pewnością jest równie cenne jak wiosenny deszcz i równie wartościowe jak dobroć Boga wobec człowieka. Jak jednak można mówić o cenności i wartości obecnego dzieła Boga, jeśli człowiek nie zna jego celu ani nie rozumie istoty ludzkości? Ciało nie należy do samych ludzi, zatem nikt nie może jasno zobaczyć, dokąd faktycznie prowadzi jego przeznaczenie. Niemniej jednak powinienes dobrze wiedzieć, że Pan stworzenia przywróci rodzaj ludzki, który został stworzony, na jego pierwotne miejsce i przywróci pierwotny obraz ludzi z czasu ich stworzenia. Całkowicie odbierze oddech, który tchnął w człowieka, zabierze na powrót jego kości i ciało, i wszystko to wróci do Pana stworzenia. Całkowicie przemieni On i odnowi ludzkość oraz odbierze człowiekowi całe dziedzictwo Boże, które nie należy do rodzaju ludzkiego, lecz do Boga, i nigdy więcej nie przekaze go ludzkości. Stanie się tak, ponieważ żadna z tych rzeczy w istocie nie należała do ludzkości. On zabierze to wszystko z powrotem – i nie jest to niesprawiedliwa grabież, lecz ma to na celu przywrócenie nieba i ziemi do ich pierwotnego stanu, a także przemianę i odnowę człowieka. Jest to słuszne przeznaczenie dla człowieka, choć być może ciało po skarceniu nie zostanie już przywrócone, jak ludzie być może sobie wyobrażają. Bóg nie chce resztek ciała pozostałych po jego zniszczeniu; On chce pierwotnych elementów człowieka, które na początku należały do Boga. Dlatego nie unicestwi ludzkości ani nie wyeliminuje całkowicie ludzkiego ciała, ponieważ ciało człowieka nie jest jego prywatną własnością, lecz raczej dodatkiem do Boga, który zarządza ludzkością. Jak mógłby On unicestwić ludzkie ciało dla swojej „przyjemności”? Czy wyrzekłeś się już w całości swojego ciała, które nie jest warte ani grosza? Gdybyś potrafił zrozumieć trzydzieści procent dzieła dni ostatecznych (te

zaledwie trzydzieści procent oznacza zrozumienie obecnego dzieła Ducha Świętego, jak również Bożego dzieła słowa w dniach ostatecznych), to już dłużej nie „służyłbyś” swojemu ciału ani nie traktowałbyś go „po synowsku” – tego ciała, które już od lat jest zepsute – tak jak ma to miejsce dzisiaj. Powinieneś jasno zrozumieć, że rodzaj ludzki osiągnął teraz bezprecedensowy stan i nie będzie już toczył się dalej naprzód niczym koła historii. Twoje spleśniałe ciało już dawno obsiadły muchy, skąd więc miałoby znaleźć siłę, by zawrócić koła historii, którym Bóg pozwolił się toczyć aż po dziś dzień? Jak mogłoby sprawić, by bezgłośnie tykający zegar dni ostatecznych znów zaczął tykać i by jego wskazówki nadal poruszały się w tym samym kierunku? Jak mogłoby przekształcić świat, który wydaje się spowity gęstą mgłą? Czy twoje ciało może na nowo ożywić góry i rzeki? Czy twoje ciało, które spełnia tylko niewielką funkcję, naprawdę może przywrócić do istnienia ludzki świat, za którym tęsknisz? Czy naprawdę jesteś w stanie wykształcić swoich potomków tak, by stali się „istotami ludzkimi”? Czy teraz rozumiesz? Do czego właściwie należy twoje ciało? Bóg pierwotnie zamierzył zbawić człowieka, udoskonalić go i przemienić nie po to, by zapewnić ci piękną ojczyznę czy dać spokojny odpoczynek ludzkiemu ciału; zrobił to dla swojej chwały i swojego świadectwa, aby dać ludziom większą radość w przyszłości i by wkrótce mogli odpocząć. Ale nie zrobił tego dla twojego ciała, bowiem to człowiek jest kapitałem, którym zarządza Bóg, a ciało człowieka jest tylko dodatkiem. (Człowiek jest istotą złożoną z ciała i ducha, zaś samo ciało jest tylko przedmiotem ulegającym rozkładowi. Oznacza to, że ciało jest narzędziem do wykorzystania w planie zarządzania). Powinieneś wiedzieć, że Boże udoskonalanie, czynienie pełnymi i pozyskiwanie ludzi przynosi im tylko miecze i ciosy dla ciała, a także niekończące się cierpienia, ogień, bezlitosny sąd, karcenie, klątwy oraz bezkresne próby. Taka jest zakulisowa prawda o dziele zarządzania człowiekiem. Jednak wszystkie te rzeczy są skierowane przeciwko ludzkiemu ciału i wszystkie strzały wrogości są bezlitośnie wycelowane w ciało człowieka (bowiem sam człowiek jest niewinny). Wszystko to dzieje się dla Bożej chwały i świadectwa oraz dla Jego zarządzania. Dzieje się tak dlatego, że Jego dzieło nie ma na celu wyłącznie dobra ludzkości, ale również wykonanie całego planu, a także wypełnienie Jego pierwotnej woli przejawionej przy stworzeniu człowieka. Dlatego jakieś dziewięćdziesiąt

procent tego, czego człowiek doświadcza, wiąże się z cierpieniami i próbami ognia, i dlatego jest tak niewiele, a nawet nie ma wcale, błogich i szczęśliwych dni, za jakimi tęskni ciało człowieka. Spędzając piękne chwile z Bogiem, człowiek znacznie mniej jest się w stanie cieszyć chwilami zadowolenia cielesnego. Ciało jest nieczyste, więc to, co widzi i czym cieszy się ciało człowieka, jest niczym innym jak skarceniem przez Boga, na które człowiek patrzy nieprzychylnie, jakby w normalnym rozumieniu było to wybrakowane. Dzieje się tak, ponieważ Bóg objawia swoje sprawiedliwe usposobienie, które nie jest po myśli człowieka, nie toleruje ludzkich przewinień i nienawidzi wrogów. Bóg otwarcie ujawnia całe swoje usposobienie wszelkimi niezbędnymi środkami, tym samym kończąc swoje trwające sześć tysięcy lat dzieło walki z szatanem – dzieło zbawienia całej ludzkości i zniszczenia szatana z dawnych czasów!

ISTOTA I TOŻSAMOŚĆ CZŁOWIEKA

W rzeczywistości Izraelici nie są rozczarowani; obserwowali oni dzieło wykonywane przez Boga w ciągu minionych sześciu tysięcy lat, ponieważ ich nie porzuciłem. A wręcz, gdy ich przodkowie zjedli owoc z drzewa poznania dobra i zła, podarowany im przez Złego, to oni porzucili Mnie dla grzechu. Dobro zawsze przynależało do Mnie, a zło przynależy do Złego, który przymiła się do Mnie ze względu na grzech. Nie winię ludzi, nie niszczę ich bezwzględnie ani nie karzę bezlitośnie, ponieważ zło pierwotnie nie należało do ludzkości. Dlatego, mimo że owi Izraelici publicznie przybili mnie do krzyża, ci, którzy oczekiwali na Mesjasza oraz Jahwe i tęsknili za Jezusem Zbawicielem, nigdy nie zapomnieli o Mojej obietnicy: albowiem ich nie opuściłem. Przecież przelałem Mą krew jako dowód przymierza ustanowionego z ludzkością; ten fakt stał się „przymierzem krwi”, które wpisało się w serca młodych i niewinnych niczym piętno, wiecznie współobecne, tak jak współobecne są ziemia i niebo. Ponieważ nigdy nie oszukałem tych smutnych dusz, które przeznaczyłem, wybrałem, a później odkupiłem i pozyskałem, i które kochały Mnie bardziej niż kochały Złego, z niecierpliwością oczekują one Mego powrotu i spotkania ze Mną. Ponieważ nigdy nie zerwałem przymierza zawiązanego z nimi przez krew, nie dziwi Mnie, że gorliwie czekają. Ponownie przygnę te owieczki zagubione przez lata, bo zawsze kochałem ludzi; niestety, zło zostało połączone z dobrem, które było w ludziach. Pozyskam biedne dusze, które Mnie kochają i które Ja kocham od tak dawna, ale jak mógłbym przyprowadzić do swojego domu dusze złe, które nigdy Mnie nie kochały i zachowywały się niczym wróg? Nie przygnę do Mojego królestwa potomków diabła i żmii, którzy Mnie nienawidzą, sprzeciwiają się Mi, atakują Mnie i złorzeczą Mi mimo przymierza, które ustanowiłem z ludźmi poprzez Moją krew. Powinieneś wiedzieć, jaki dokładnie jest cel Mojego dzieła i dla kogo je wykonuję. Czy twoja miłość zawiera dobro, czy zło? Czy twoja wiedza o Mnie przypomina wiedzę Dawida i Mojżesza, czy też nie? Czy służyś Mi jak, jak służył Abraham, czy też nie? Rzeczywiście zostałeś przeze Mnie udoskonalony, ale musisz wiedzieć, kogo będziesz reprezentował i w czym wyniku będziesz miał udział. Czy na przestrzeni twojego życia, w twoim doświadczeniu Mojego dzieła, cieszyłeś się obfitymi i dorodnymi zbiorami? Czy są hojne

i bogate? Powinieneś uważnie zastanowić się nad sobą. Latami trudziłeś się dla Mnie, ale czy cokolwiek zyskałeś? Czy przeszedłeś jakąś przemianę i czy cokolwiek zdobyłeś? Czy w zamian za swoje ciężkie doświadczenia stałeś się niczym Piotr, który został ukrzyżowany, lub też Paweł, który został powalony i ujrzał wielkie światło? Powinieneś mieć pewne rozeznanie w tych sprawach. Nie rozwodzę się i nie rozprawiam cały czas o twym życiu, ponieważ jest ono mniejsze niż ziarno gorczycy, maleńkie niczym ziarno piasku. Otwarcie mówiąc, zarządzam całym rodzajem ludzkim. Nie uważam jednak życia człowieka, którego kiedyś nienawidziłem, a następnie z powrotem przygarnąłem, za ważną częścią Mojego zarządzania. Powinieneś mieć jasną ideę na temat prawdziwej natury waszej dawnej tożsamości, jak również na temat tego, czyimi niewolnikami byliście. Nie używam więc ludzkich twarzy, które są identyczne jak twarz szatana, jako surowców, za pomocą których zarządza się ludźmi, ponieważ ludzie nigdy nie byli cenni. Powinniście przypomnieć sobie Mój początkowy stosunek do was oraz to, w jaki sposób wtedy się do was zwracałem – był to tytuł niepozbawiony znaczenia praktycznego. Musisz wiedzieć, że określa się was konkretnymi mianami nie bez przyczyny. Zakładałam, że wszyscy wiecie, iż nie należeliście do Boga, lecz już na początku zostaliście przechwyceni przez szatana i wiernie służyliście w jego domu; co więcej, już dawno o Mnie zapomnieliście, ponieważ długo pozostawaliście poza Moim domem i w rękach Złego. Ci, których zbawiam, są ludźmi predestynowanymi dawno temu i odkupionymi przeze Mnie, natomiast wy jesteście biednymi duszami, które zostały umieszczone pośród ludzkości, aby służyć jako wyjątki od reguły. Powinniście wiedzieć, że nie należycie do domu Dawida ani Jakuba, lecz do domu Moaba, którego członkowie są plemieniem pogańskim. Nie ustanowiłem bowiem z wami przymierza, a jedynie wykonywałem pośród was dzieło, przemawiałem i prowadziłem was. Moja krew nie została za was przelana; wykonywałem jedynie pośród was Moje dzieło ze względu na Moje świadectwo. Nie wiedzieliście o tym? Czy Moje dzieło rzeczywiście jest podobne do ofiary Jezusa, który wykrwawił się za was na śmierć? Przede wszystkim, nie warto było znosić dla was takiego wielkiego upokorzenia. Bóg, który jest całkowicie bez grzechu, przybył prosto do wyjątkowo obrzydliwego i odrażającego miejsca, świata świń i psów, zupełnie niezdadnego do zamieszkania przez człowieka,

a jednak zniósłem wszystkie te okrutne upokorzenia dla chwały Mojego Ojca i dla wiecznego świadectwa. Powinniście wiedzieć, czym jest wasze postępowanie i rozumieć, że nie jesteście dziećmi urodzonymi w jednej z „bogatych i wpływowych rodzin”, lecz jedynie nędznymi potomkami szatana. Nie jesteście patriarchami ludzkości i nie macie praw człowieka ani wolności. Pierwotnie nie mieliście żadnego udziału w błogosławieństwach ludzkości ani królestwa niebieskiego. Jest tak dlatego, że jesteście na najniższym poziomie ludzkości i nigdy nawet nie myślałem o waszej przyszłości. Dlatego też, mimo że częścią Mego planu było to, że dzisiaj będę mieć pewność co do udoskonalenia was, jest to bezprecedensowe zadanie, ponieważ pochodzicie ze zbyt niskiego stanu i pierwotnie nie mieliście swojego udziału w człowieczeństwie. Czyż nie jest to właśnie błogosławieństwem dla ludzi?

Ci, których zbawiam, to dusze dawno temu uwolnione przeze Mnie z czyśćca, jak również wybrańcy, których odwiedziłem dawno temu, bo pragnęli oni, bym ponownie pojawił się pośród nich. Kochali mnie i wpisali w swoje serca Moje przymierze, które ustanowiłem poprzez krew, ponieważ ja także ich pokochałem. Są niczym zagubione owieczki, które szukały Mnie przez wiele lat, a zarazem są dobrzy i dlatego nazywam ich dobrymi Izraelitami i cudownymi, małymi aniołkami. Nie cierpiałybym takiego upokorzenia, gdybym był wśród nich. To dlatego, że kochają Mnie bardziej niż własne życie, a Ja kocham ich jak najpiękniejszą ze wszystkich rzeczy. To dlatego, że zostali przeze Mnie stworzeni, należą do Mnie i nigdy o Mnie nie zapomnieli. Ich miłość przewyższa waszą miłość. Kochają Mnie bardziej niż wy kochacie własne życie. Poddają Mi się tak, jak małe, białe gołębie poddają się wiatrowi pod niebem, a w ich sercach jest więcej oddania niż w waszych. Dzieje się tak, ponieważ są potomkami Jakuba i Adama. Znajdują się pośród Moich wybrańców, ponieważ kocham ich od tak dawna i kocham ich nawet bardziej niż was, bo jesteście zbyt buntowniczy, stawiacie zbyt wielki opór, patrzycie na Mnie z góry, jesteście wobec Mnie zbyt zimni, kochacie Mnie za słabo i za mocno Mnie nienawidzicie. Gardzicie Moim dziełem i lekceważycie Moje działania. W przeciwieństwie do nich, nigdy nie ceniliście Moich uczynków. Zamiast tego pogardzaliście nimi z oczami przekrwionymi od zmartwienia, podobnymi do oczu szatana. Gdzie wasze posłuszeństwo?

Gdzie wasz charakter? Gdzie wasza miłość? Kiedy pokazaliście, że macie w sobie trochę miłości? Kiedy traktowaliście Moje dzieło poważnie? Należy współczuć tym cudownym aniołom, które niespokojnie oczekują Mojego przyścia i cierpliwie czekając cierpią tak bardzo, ponieważ kocham je z całego serca. Dzisiejszy świat jest jednak tak nieludzki, że nie ma z nimi nic wspólnego. Nie uważacie, że wasze sumienia dawno temu stały się odrętwiałe i nieczułe? Nie sądzicie, że jesteście ścierwem, przez które nie mogę zjednoczyć się z tymi cudownymi aniołami? Kiedy nie oczekiwały one na Mój powrót? Kiedy nie oczekiwały na ponowne zjednoczenie ze Mną? Kiedy nie oczekiwały na piękne dni spędzone ze Mną i na wspólne wieczernie? Czy kiedykolwiek zdaliście sobie sprawę z tego, co dziś robicie? Panoszą się po świecie, spiskujecie przeciw sobie, zwodzicie siebie nawzajem, zachowujecie się podstępnie, zdradliwie i bezwstydnie, nie znacie prawdy, jesteście perfidni oraz zwodniczy, używacie pochlebstw, myślicie, że zawsze macie rację i uważacie siebie za lepszych od innych, jesteście aroganccy, postępujecie nieokrzesanie niczym dzikie zwierzęta górskie i gruboskórnienie niczym król bestii – czy są to zachowania godne człowieka? Jesteście nieposłuszni i nierozsądni. Nigdy nie ceniliście Moich słów, lecz zamiast tego przyjęliście wobec nich pogardliwą postawę. Skąd w takim razie mają się brać osiągnięcia, prawdziwie ludzkie życie i piękne nadzieje? Czy twoja ekstrawagancka wyobraźnia naprawdę uratuje cię z paszczy tygrysa? Czy naprawdę uratuje cię przed ognistymi płomieniami? Czy upadłbyś tak nisko, gdybyś autentycznie traktował Moje dzieło jako bezcenny skarb? Czy twojego losu rzeczywiście nie można zmienić? Czy jesteś gotów umrzeć z takim żalem w sercu?

JAKA NAPRAWDĘ JEST PRZYRODZONA TOŻSAMOŚĆ I WARTOŚĆ CZŁOWIEKA?

Zostaliście oddzieleni od błota i bez względu na wszystko powstałście z tego, co zostało wybrane spośród szumowin, ohydnych oraz znienawidzonych przez Boga. Należeliście do szatana i niegdyś byliście przez niego deptani i plugawieni. Z tego powodu mówi się, że zostaliście oddzieleni od błota i, dalecy od świętości, jesteście nieludzkimi przedmiotami, które szatan od dawna oszukuje. Oto najwłaściwsza ocena was samych. Musicie wiedzieć, że pierwotnie byliście nieczystościami znalezionymi w stojącej wodzie i błocie – w przeciwieństwie do pożądanых zdobyczy takich jak ryby czy krewetki – ponieważ nie da się z was wydobyć żadnej radości. Mówiąc bez ogródek, jesteście najpodlejszymi zwierzętami z nizin społecznych, gorszymi od świń i psów. Szczerze mówiąc, zwracanie się do was takimi słowami nie jest ani wyolbrzymieniem, ani przesadą; jest raczej uproszczeniem tej kwestii. Można by nawet powiedzieć, że zwracanie się do was takimi słowami jest faktycznie sposobem okazywania wam szacunku. Wasze zrozumienie, mowa i zachowanie jako ludzi oraz wszystkie aspekty waszego życia, włączając w to wasz status w błocie, są wystarczające, aby wykazać, że wasza tożsamość jest naprawdę „wyjątkowa”.

CZYŻ NIE SĄ JEDYNIĘ ZWIERZĘTAMI CI, KTÓRZY SIĘ NIE UCZĄ I NIC NIE WIEDZĄ?

Jaka jest najbardziej odpowiednia metoda w podążaniu dzisiejszą ścieżką? Jako kogo siebie widzisz w tym dążeniu? Wypada, żebyś się dowiedział, jak powinienes podchodzić do wszystkiego, co cię dzisiaj spotyka, niezależnie od tego, czy są to próby, czy trudności, czy bezlitosne karcenie, czy przekleństwa. W obliczu wszystkich tych rzeczy powinienes starannie rozważyć każdą z nich. Dlaczego to mówię? Mówię tak, ponieważ to, co spotyka cię dzisiaj, to w końcu tylko krótkotrwałe próby, które wciąż się zdarzają; być może z twojego punktu widzenia nie są szczególnie wyczerpujące dla ducha, toteż pozwalasz, by sprawy biegły swoim naturalnym torem i nie traktujesz ich jako cennego atutu w dążeniu do postępu. Jakże jesteś bezmyślny! Tak bardzo, że myślisz o tym cennym atucie, jakby to była chmura unosząca się przed twoimi oczami, i nie doceniasz tych gwałtownych ciosów, które spadają na ciebie raz za razem – ciosów, które są krótkie i wydają się nie mieć wielkiej wagi – ale patrzysz na nie chłodno i z dystansem, nie biorąc ich sobie do serca, i traktujesz je po prostu jak przypadkowe uderzenia. Jakże jesteś arogancki! W obliczu tych zaciekłych ataków, ataków niczym burze, które nadchodzą raz za razem, okazujesz jedynie nonszalanckie lekceważenie; czasami posuwasz się nawet do chłodnego uśmiechu, ujawniając zupełną obojętność – bowiem ani razu nie zastanowiłeś się, dlaczego wciąż prześladują cię takie „nieszczęścia”. Czy to możliwe, bym był rażąco niesprawiedliwy wobec człowieka? Czy dokładałam wysiłków, by znaleźć w tobie winę? Chociaż problemy z twoją mentalnością być może nie są tak poważne, jak je opisałem, to dzięki zewnętrznemu opanowaniu już dawno namalowałeś doskonały portret swojego wewnętrznego świata. Nie muszę ci mówić, że jedyne, co skrywa się głęboko w twoim sercu, to prymitywna obelga i znikome ślady smutku ledwo wyczuwalne dla innych. Ponieważ uważasz za wielką niesprawiedliwość to, że zostałeś poddany takim próbom, przeklinasz; a ponieważ te próby sprawiają, że czujesz pustkę świata, przepełnia cię melancholia. Daleki jesteś od tego, by widzieć w tych powtarzających się ciosach i aktach dyscyplinowana najlepszą ochronę, lecz, postrzegasz je jako bezsensowne ataki Nieba albo jako pomstę, na którą zasłużyłeś. Jakże

jesteś nieświadomy! Bezlitośnie więzisz dobre chwile w ciemności; raz za razem uznajesz te cudowne próby i akty dyscyplinowania za ataki twoich wrogów. Nie wiesz, jak należy się zaadaptować do sytuacji; tym bardziej nie masz na to najmniejszej ochoty, gdyż nie chcesz niczego zyskać z tego powtarzającego się – i twoim zdaniem okrutnego – karcenia. Nie podejmujesz prób ani poszukiwania, ani zgłębiania niczego, po prostu poddajesz się swojemu losowi i idziesz, gdziekolwiek cię poniesie. To, co może sprawiać na tobie wrażenie okrutnych aktów karcenia, nie odmieniło twojego serca ani go nie zdobyło; przeciwnie, zraniło cię w samo serce. Uważasz to „okrutne karcenie” jedynie za swojego życiowego wroga, toteż niczego nie osiągasz. Jesteś taki zadufany w sobie! Rzadko zdarza ci się uwierzyć, że znosisz takie próby ze względu na własną podłość; zamiast tego uważasz siebie za nieszczęśnika, a do tego mówisz, że wiecznie doszukuję się w tobie wad. A teraz, gdy nadeszła chwila próby, jak wiele tak naprawdę wiesz o tym, co mówię i czynię? Nie myśl, że z natury jesteś cudownym dzieckiem, nieco tylko ustępującym niebu, ale za to nieskończenie przewyższającym ziemię. Daleko ci do tego, by być mądrzejszym niż ktokolwiek inny – a można nawet powiedzieć, że to po prostu urocze, na ile głupszy jesteś od każdego człowieka na ziemi posiadającego rozum, ponieważ masz o sobie zbyt wysokie mniemanie i nigdy nie miałeś poczucia niższości, tak jakbyś potrafił przejrzeć Moje działania aż do najdrobniejszego szczegółu. W gruncie rzeczy jesteś jednak kimś, kto zasadniczo zatracił zdolność rozumowania, ponieważ nie masz pojęcia, co Ja zamierzam zrobić, a tym bardziej nie jesteś świadom tego, co robię teraz. Toteż mówię, że nie dorównujesz nawet staremu rolnikowi, orzącemu z mazołem swoją ziemię; rolnikowi, który nie ma najbłedszego pojęcia o ludzkim życiu, a jednak w pełni polega na błogosławieństwie Nieba, gdy uprawia rolę. Nie zastanawiasz się ani przez chwilę nad swoim życiem, nie masz pojęcia, czym jest renoma, jeszcze mniej wiedząc o samym sobie. Jesteś „ponad to wszystko”! Naprawdę martwię się o was, fircykowaci gogusie i o was, gustowne, młode panienki: jak będziecie w stanie wytrzymać ataki coraz potężniejszych, gwałtownych nawałnic? Tacy gogusie kompletnie nie przejmują się kłopotliwym położeniem, w jakim się znaleźli. Wydaje im się to błahą kwestią, więc nic sobie z tego nie robią. Nie czują się z tego powodu źle ani nie uważają się za

przeciętnych. Wręcz przeciwnie, żyją tak, jak do tej pory, wachlując się i przechadzając po ulicach. Te „ważne osoby”, które nie uczą się i trwają w nieświadomości, nie mają bladego pojęcia, dlaczego, u licha, mówię do nich takie rzeczy. Z wyrazem niezadowolenia na twarzach, przyglądają się sobie pobieżnie i od niechcienia, a następnie żyją tak, jak do tej pory, nie zmieniając swoich złych nawyków. Gdy tylko ode Mnie odchodzą, ponownie zaczynają szaleć w świecie, wywyższając się i oszukując od nowa. Jakże szybko zmienia się wyraz twojej twarzy! Zatem ponownie próbujesz oszukać Mnie w ten sposób – jakże jesteś bezczelny! Te gustowne młode panienki są jeszcze bardziej niedorzeczne. Słyszac Moje ponaglenia i widząc kłopotliwą sytuację, w jakiej się znajdują, zalewają się zniecka łzami, ich ciała wykręcają się to w jedną, to w drugą stronę, i wyglądają, jakby odgrywały jakąś scenę – coś odrażającego! Uświadomiwszy sobie swoją postawę, opadają na łóżko i nie wychodzą z niego, szlochając bez końca, jakby miały zaraz wydać ostatnie tchnienie. Kiedy zaś te słowa uświadomią im ich własne zdziwienie i pospolitość, przytłacza je tak wielki ciężar zniechęcenia, że w ich oczach gaśnie blask i, nie narzekając na Mnie ani nie darząc Mnie nienawiścią, zupełnie zastygają w swej bierności, przez co również niczego się nie uczą, trwając w nieświadomości. Po odejściu ode Mnie, znowu dokazują i zabawiają się, a ich donośny śmiech rozbrzmiewa echem jak u „Księżniczki ze srebrnymi dzwoneczkami”. Jakże są kruche i jak mało o siebie dbają! Wszystkie wybrakowane odrzutki ludzkości – kompletnie brak wam człowieczeństwa! Nie wiecie, jak kochać samych siebie ani jak się chronić, nie macie rozsądku, nie szukacie drogi prawdy, nie kochacie prawdziwego światła, a co więcej, nie wiecie jak miłować samych siebie. Jeśli chodzi o nauki, które przekazuję wam raz za razem, już od dawna puszczacie je mimo uszu, traktując je wręcz jak zabawkę, mogącą urozmaicić wam chwile bezczynności. Zawsze uznajecie je wszystkie za swój własny, osobisty „talizman”. Kiedy oskarża cię szatan, modlisz się, kiedy ogarnia cię zniechęcenie, zapadasz w głęboki sen, kiedy jesteś szczęśliwy, biegasz wkoło jak szalony, a gdy cię upominam, płaszczysz się przede Mną. A potem, kiedy tylko odchodzisz sprzed Mego oblicza, śmiejesz się złowrogo. Czujesz się najważniejszym spośród wszystkich ludzi, lecz nigdy nie uważasz siebie za najbardziej aroganckiego. Wciąż tylko jesteś wyniosły, zadowolony z siebie i niezmiernie zarozumiały.

Jak tacy „młodzi dżentelmeni”, „młode damy”, „panowie” i „panny”, którzy nie uczą się i trwają w nieświadomości, mogliby uznawać Moje słowa za cenny dar? Pytam cię ponownie, czego właściwie nauczyłeś się dzięki Moim słowom i Mojemu dziełu przez cały ten czas? Może rozwinąłeś swoje umiejętności oszukiwania? A może twoje ciało stało się bardziej wyrafinowane? A może twoja postawa wobec Mnie stała się jeszcze bardziej lekceważąca? Powiem ci szczerze: to właśnie cała praca, którą wykonałem, sprawiła, że ty, który byłeś niegdyś strachliwy jak mała myszka, stałeś się bezczelny. Trwożne drżenie, jakie odczuwasz przede Mną, słabnie z każdym mijającym dniem, jestem bowiem zbyt litościwy i nigdy nie zastosowałem pełnych przemocy sankcji, żeby ukarać twoje ciało. Być może uważasz, że przemawiam tylko w srogi sposób, ale o wiele częściej stoję przed tobą z uśmiechniętym obliczem i prawie nigdy bezpośrednio cię nie potępiam. Co więcej, zawsze jestem wyrozumiały wobec twojej słabości i właśnie z tego powodu traktujesz Mnie tak, jak wąż potraktował dobrodusznego rolnika. Naprawdę podziwiam niesłychaną wnikliwość i zdolność obserwacji rodzaju ludzkiego! Pozwól, że powiem ci pewną prawdę: dzisiaj nie ma większego znaczenia, czy posiadasz serce pełne czci dla Mnie; nie martwi mnie to ani nie niepokoi. Muszę jednak podzielić się z tobą jeszcze jednym: ta „utalentowana osoba”, którą jesteś, która nie uczy się i trwa w nieświadomości, ostatecznie zostanie powalona przez pełne samozachwyty, drobne cwaniactwo – będziesz tym, który cierpi i zostaje skarcony. Nie będę na tyle głupi, żeby towarzyszyć ci podczas twojego cierpienia w piekle, ponieważ Ja i ty nie jesteśmy tego samego rodzaju. Nie zapominaj, że jesteś istotą stworzoną, która została przeze Mnie przeklęta, ale którą też pouczam i zbawiam. Nie ma w tobie niczego, z czym trudno byłoby mi się rozstać. Bez względu na to, kiedy wykonuję Moje dzieło, nigdy nie ogranicza mnie żadna osoba, przedmiot, ani okoliczności. Moje podejście i postawa wobec ludzkości zawsze były takie same. Nie jestem do ciebie szczególnie przychylnie nastawiony, ponieważ jesteś tylko dodatkiem do Mojego zarządzania, który nie wyróżnia się niczym wyjątkowym na tle innych istot. Oto Moja rada dla ciebie: przez cały czas musisz pamiętać o tym, że nie jesteś niczym innym, jak tylko stworzeniem Bożym! Pomimo tego, że wolno ci dzielić ze Mną swe istnienie, powinienes wiedzieć, kim jesteś i nie mieć o sobie zbyt wysokiego mniemania. Nawet jeśli cię nie

upominam ani nie rozprawiam się z tobą, tylko witam cię z uśmiechem na twarzy, nie dowodzi to jeszcze, że jesteś tego samego rodzaju, co Ja. Powinieneś wiedzieć, że jesteś kimś, kto podąża za prawdą, nie zaś prawdą samą w sobie! Musisz w każdej chwili być gotowy, by zmienić się zgodnie z Moim słowem, nie możesz przed tym uciec. Nalegam, abyś w trakcie tego cennego czasu, kiedy masz tę rzadką sposobność, spróbował się czegoś nauczyć. Nie oszukuj Mnie, nie chcę, byś posługiwał się pochlebstwem, usiłując Mnie zwieść. Gdy Mnie szukasz, nie czynisz tego wyłącznie z Mojego powodu – robisz to dla własnego dobra!

WYBRAŃCY W CHINACH NIE SĄ W STANIE REPREZENTOWAĆ ŻADNEGO Z PLEMION IZRAELA

Dom Dawida był rodziną, która pierwotnie otrzymała obietnicę i spuściznę Jahwe. Byli oni początkowo jednym z plemion Izraela i należeli do ludu wybranego. W owym czasie Jahwe objął Izraelitów prawem, które stanowiło, że wszyscy Żydzi należący do domu Dawida – wszyscy w nim urodzeni – otrzymają Jego dziedzictwo. Będą to ci, którzy otrzymają je po stokroć i zyskają status synów pierworodnych; będą, w tamtym czasie, najbardziej znamienitymi ludźmi pośród wszystkich Izraelitów, posiadając najwyższą pozycję pośród wszystkich rodzin Izraela, i będą służyli Jahwe bezpośrednio w świątyni, nosząc stroje kapłańskie i korony. Jahwe nazwał ich naówczas swymi wiernymi i świętymi sługami, a oni zyskali szacunek wszystkich innych plemion Izraela. Zatem zwracano się wtedy do nich wszystkich z szacunkiem, tytułując „panie” – wszystko to było dziełem Jahwe w Wieku Prawa. Dziś nadal służą Jahwe w ten sposób w świątyni, a więc na zawsze są królami osadzonymi na tronie przez Jahwe. Nikt nie może odebrać im korony ani zmienić ich służby, ponieważ źródłowo należą do domu Dawida; tym właśnie obdarzył ich Jahwe. Powodem, dla którego nie należycie źródłowo do domu Dawida jest fakt, że nie pochodzicie z Izraela, a zamiast tego należycie do nieżydowskich rodzin spoza Izraela. Co więcej, w waszej naturze nie leży wielbienie Jahwe, tylko stawianie Mu oporu, więc z natury wasz status jest inny od statusu ludzi z domu Dawida, i nie jesteście tymi, którzy otrzymają Moje dziedzictwo, a tym bardziej nie jesteście tymi, którzy otrzymają je po stokroć.

W owych czasach Izrael podzielony był na wiele różnych domów i wiele różnych plemion, ale wszystkie one były ludem wybranym. Jednak tym, co odróżnia Izrael od innych narodów, jest to, że jego lud jest kategoryzowany według plemienia, podobnie jak jego pozycja przed obliczem Jahwe i ziemia, do której należy każda osoba. W krajach innych niż Izrael nie można tak po prostu niezobowiązująco określać się jako należący do domu Dawida, Jakuba czy Mojżesza. Byłoby to sprzeczne z faktami – plemion Izraela nie można dowolnie przypisywać do innych krajów. Ludzie często nadużywają imion Dawida, Abrahama, Ezawa i innych lub mówią

„Zaakceptowaliśmy Boga, więc należymy do domu Jakuba”. Słowa takie są niczym innym jak bezpodstawnym rozumowaniem człowieka; ani nie pochodzą one bezpośrednio od Jahwe, ani nie są pochodną Moich myśli. To nedorzecznosc człowieka w czystej postaci! Tak jak mówca, który snuje opowieści, ludzie bezpodstawnie uważają się za potomków Dawida lub członków rodziny Jakuba i wierzą, że są tego warci. Czyżby ludzie nie wiedzieli, że członkowie domu Dawida zostali dawno temu wyznaczeni przez Jahwe i że to nie sam Dawid koronował się na króla? Jednakże, jest wielu, którzy bezwstydnie twierdzą, że są potomkami domu Dawida – ludzie są takimi ignorantami! Prawdą jest, że kwestie dotyczące Izraela nie mają nic wspólnego z osobami niemającymi pochodzenia żydowskiego – są to dwie różne sprawy, zupełnie ze sobą niezwiązane. O sprawach dotyczących Izraela można mówić jedynie narodowi Izraela, niezwiązanemu z narodami nieżydowskimi, i analogicznie, dzieło realizowane obecnie pośród narodów nieżydowskich nie ma nic wspólnego z ludem Izraela. To, co teraz mówię, wyznacza, co można powiedzieć o narodach nieżydowskich a dzieło zrealizowane w Izraelu nie może służyć za „prefigurację” dzieła wykonywanego pośród narodów nieżydowskich. Czyż nie oznaczałoby to, że Bóg jest nazbyt konwencjonalny? Dopiero wtedy, gdy dzieło zaczyna rozprzestrzeniać się pośród narodów nieżydowskich, ujawnia się to, co się o nich mówi lub ich wynik. A więc powiedzieć, jak ludzie mówili w przeszłości, że „Jesteśmy potomkami Dawida” lub „Jezus jest synem Dawida” jest jeszcze bardziej absurdalne. Moje dzieło jest podzielone na części. Nie „nazwałbym jelenia koniem”; jest raczej tak, że dzieło dzieli się na części zgodnie z porządkiem sekwencji.

JAK ROZUMIECIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA?

Chociaż ludzie urodzeni w dzisiejszych czasach zostali skażeni przez szatana i plugawe demony, takie skażenie przyniosło im zarazem największe zbawienie – zbawienie nawet większe niż góry i równiny oraz olbrzymie bogactwa Hioba, większe także niż błogosławieństwo ujrzenia Jahwe, które Hiob otrzymał po przejściu swoich prób. Dopiero po próbie śmierci Hiob usłyszał, jak Jahwe mówi, i usłyszał Jego głos pośród wichru. Nie zobaczył jednak oblicza Jahwe ani nie znał Jego usposobienia. Hiob zyskał jedynie bogactwa materialne, które zapewniają fizyczne przyjemności, a także najpiękniejsze dzieci spośród wszystkich okolicznych miast oraz ochronę aniołów niebieskich. Nigdy tak naprawdę nie ujrzał Jahwe i mimo że był nazywany sprawiedliwym, nie poznał Jego usposobienia. I chociaż przyjemności materialne żyjących dzisiaj ludzi są, by tak rzec, tymczasowe i skromne, a środowisko, które ich otacza, jest nieprzyjazne, Ja ukazałem Moje usposobienie, którego od zamierzchłych czasów nie objawiłem człowiekowi i które zawsze było tajemnicą, a także ujawniłem tajemnice przeszłości tym, którzy są najniżsi spośród wszystkich, lecz którym dałem Moje największe zbawienie. Co więcej, jest to pierwszy raz, gdy ujawniłem te rzeczy. Nigdy wcześniej nie wykonałem takiego dzieła. Chociaż jesteście dużo gorsi niż Hiob, zobaczyliście oraz otrzymaliście dar dużo większy od niego. Mimo iż doświadczyliście wielkiego cierpienia i przeszliście straszliwe męki, cierpienie to w ogóle nie przypomina prób Hioba; jest ono natomiast sądem i karceniem otrzymanymi przez ludzi z racji ich buntowniczności, z racji ich oporu, a także z racji Mojego sprawiedliwego usposobienia; jest to sprawiedliwy osąd, karcenie i przekleństwo. Hiob z kolei był jednym ze sprawiedliwych pośród Izraelitów, który zaskarbił sobie wielką miłość i czułość Jahwe. Nie dopuścił się złych uczynków i nie przeciwstawiał się Jahwe. Zamiast tego był Mu szczerze oddany. Z racji swojej sprawiedliwości został poddany próbom i przeszedł przez ich ogień, ponieważ był wiernym sługą Jahwe. Dzisiejsi ludzie podlegają Memu osądowi i Mojej kłątwie, ponieważ są nieczysti i pozbawieni sprawiedliwości. Mimo iż ich cierpienie jest niczym w porównaniu z tym, co przeszedł Hiob, gdy stracił swój majątek, trzodę, służących, dzieci i wszystko, co było mu drogie, cierpienie dzisiejszych ludzi to oczyszczenie

w ogniu i wypalenie. A jest to poważniejsze niż doświadczenia Hioba, ponieważ takie próby nie mogą zostać złagodzone lub usunięte ze względu na to, że ludzie są słabi; trwają one bowiem bardzo długo, do ostatniego dnia życia danego człowieka. Jest to kara, osąd i przekleństwo; jest to bezlitosne wypalanie, a nawet przynależne ludzkości „dziedzictwo”. Jest to coś, na co ludzie zasługują, i to w tym wyraża się Moje sprawiedliwe usposobienie. Takie są znane fakty. Niemniej jednak to, co ludzie zyskali, znacznie przewyższa cierpienie, jakie znoszą dzisiaj. Cierpienie, które znosicie, jest jedynie komplikacją wynikającą z waszej głupoty, lecz to, co zyskaliście, po stokroć je przewyższa. Zgodnie z prawami Izraela w Starym Testamencie wszyscy, którzy Mi się przeciwstawiają, wszyscy, którzy otwarcie Mnie osądzają, wszyscy, którzy za Mną nie podążają, a zamiast tego składają Mi bluźniercze ofiary, z pewnością zostaną zniszczeni w ogniu w świątyni lub zostaną ukamienowani przez pewnych wybrańców. Nawet ich potomkowie z ich własnych klanów oraz inni bliscy krewni nie uwolnią się od Mojej klątwy. W przyszłych życiach nie będą wolni, lecz będą niewolnikami Moich niewolników, i wygnam ich, by żyli pośród pogan i nie mogli powrócić do swojej ojczyzny. Ze względu na ich czyny oraz zachowanie cierpienie dzisiejszych ludzi nie jest nawet po części tak straszliwe jak kara poniesiona przez Izraelitów. Jeśli twierdzicie, że wasze obecne cierpienia są zemstą, to w dużej mierze macie rację, bowiem naprawdę przekroczyliście granicę. Gdybyście żyli w Izraelu, stalibyście się wiecznymi grzesznikami i już dawno temu zostalibyście pocięci na kawałki przez Izraelitów i spaleni ogniem niebieskim w świątyni Jahwe. Co zyskaliście teraz? Co otrzymaliście i z czego czerpaliście radość? W was ujawniłem Moje sprawiedliwe usposobienie, ale najważniejsze jest to, że ujawniłem Moją cierpliwość na drodze do odkupienia ludzkości. Można powiedzieć, że dzieło, którego w was dokonałem, to wyłącznie dzieło cierpliwości; dokonywane jest ono przez wzgląd na Moje zarządzanie, a ponadto przez wzgląd na radość ludzkości.

Mimo iż Hiob przeszedł przez próby Jahwe, był tylko sprawiedliwym człowiekiem, który Go wielbił. Chociaż doświadczył tych prób, nie złorzeczył Jahwe, lecz doceniał to, że się z Nim spotkał. Dzisiejsi ludzie nie tylko nie doceniają obecności Jahwe, lecz odrzucają Jego pojawienie się, gardzą nim, drwią z niego i skarżą się na nie. Czyż nie zyskaliście

wiele? Czy wasze cierpienie naprawdę jest tak ogromne? Czy nie macie więcej szczęścia niż Maria i Jakub? Czy wasz opór naprawdę jest tak trywialny? Czy to możliwe, że Moje wymagania wobec was i to, o co was poprosiłem, były zbyt wielkie i było ich za wiele? Mój gniew spadł jedynie na tych Izraelitów, którzy mi się przeciwstawili, a nie bezpośrednio na was; otrzymaliście tylko Mój srogi osąd, objawienia oraz bezlitosne oczyszczenie w ogniu. Mimo to ludzie wciąż Mi się przeciwstawiają i odrzucają Mnie, a czynią to bez krzty posłuszeństwa. Są nawet tacy, którzy się ode Mnie oddalają i wypierają się Mnie; tacy ludzie nie są lepsi od grupy Koracha i Datana, którzy przeciwstawili się Mojżeszowi. Ludzkie serca są zbyt zatwardziałe, a ludzka natura jest zbyt uparta. Ludzie nigdy nie zmieniają swojego sposobu postępowania. Powiadam, że są obnażeni niczym nierządnicę w świetle dnia, a Moje słowa są tak surowe, że mogą być „obraźliwe dla uszu”, obnażając ludzką naturę i wydobywając ją na światło dzienne. Ale ludzie tylko kiwają głowami, ronią kilka łez i przymuszają się do chwili smutku. Kiedy to minie, stają się zawzięci niczym król dzikich bestii w górach i nie mają żadnej świadomości. Skąd ludzie posiadający takie usposobienie mogą wiedzieć, że mają po stokroć więcej szczęścia aniżeli Hiob? Jak mogą zdać sobie sprawę, że cieszą się niespotykanymi na przestrzeni wieków błogosławieństwami, których żaden człowiek do tej pory nie doświadczył? Jak ludzkie sumienia mogą odczuć takie błogosławieństwa, które zawierają karę? Mówiąc wprost, wszystko, czego od was wymagam, to abyście byli przykładami Mojego dzieła, świadkami Mojego usposobienia i wszystkich Moich czynów, i abyście mogli uwolnić się od udręk szatana. Jednakże Moje dzieło zawsze odpycha ludzkość, która świadomie jest do niego wrogo nastawiona. Jak tacy ludzie mieliby nie zachęcać Mnie, abym przywrócił prawa Izraela i zesłał na nich gniew, który zesłałem na Izrael? Mimo, że jest wśród was wielu, którzy są wobec Mnie „posłuszni i ulegli”, jeszcze więcej jest takich, którzy przypominają Koracha i jego ludzi. Gdy posiadę pełnię chwały, zesłę na nich niebieski ogień i spalę ich na popiół. Nie będę dłużej karcić ludzi Mymi słowami; zamiast tego, zanim dokonam dzieła Izraela, całkowicie spalę „bandę Koracha”, która mi się przeciwstawia i którą już dawno odrzuciłem. Ludzkość nie będzie już mogła się Mną cieszyć. Zamiast tego ujrzą jedynie Mój gniew oraz „płomienie” niebieskie. Ujawnię rozmaite wyniki wszystkich rodzajów

ludzi i podzielę ich na różne kategorie. Uwzględnię każde ich buntownicze działanie, a następnie zakończę swoje dzieło, tak aby wyniki ludzi zostały określone na podstawie Mego werdyktu podczas Mojego pobytu na ziemi, jak również na podstawie ich postawy wobec Mnie. Gdy nadejdzie ten czas, nic nie będzie mogło zmienić ich wyników. Niechaj ludzie ujawnią swe własne wyniki! Wtedy przekażę je Ojcu Niebieskiemu.

JAKIE JEST TWOJE POJMOWANIE BOGA?

Ludzie od dawna wierzą w Boga, ale większość z nich nie rozumie, co oznacza słowo „Bóg”, a jedynie podąża za Bogiem z mętlikiem w głowie. Nie mają pojęcia, dlaczego właściwie człowiek powinien wierzyć w Boga, ani też nie wiedzą, czym Bóg jest. Jeśli ludzie wiedzą tylko, że mają wierzyć w Boga i podążać za Nim, ale nie wiedzą, czym Bóg jest, i jeśli zarazem Go nie znają, to czyż nie jest to wielka farsa? Chociaż, doszedłszy już tak daleko, ludzie byli świadkami wielu niebiańskich tajemnic i usłyszeli wiele głębokiej wiedzy, której człowiek nigdy wcześniej nie rozumiał, nadal nie mają pojęcia o wielu najbardziej elementarnych prawdach, o których człowiek nigdy wcześniej nie rozmyślał. Niektórzy mogą powiedzieć: „Wierzymy w Boga od tak wielu lat. Jak moglibyśmy nie wiedzieć, czym jest Bóg? Czy samo to pytanie nas nie umniejsza?”. W rzeczywistości jednak, chociaż ludzie dziś za Mną podążają, nie wiedzą nic o dzisiejszym dziele i nie potrafią zrozumieć nawet najprostszych i najłatwiejszych zagadnień, nie wspominając już nawet o zagadnieniach tak wysoce złożonych, jak te dotyczące Boga. Wiedz, że te kwestie, którymi się nie interesujesz i których nie dostrzegasz, to właśnie te, których zrozumienie jest dla ciebie najważniejsze, ponieważ wiesz tylko, jak podążać za tłumem, nie zwracając uwagi na to, w co powinieneś się wyposażyć, ani o to nie dbając. Czy naprawdę wiesz, dlaczego powinieneś wierzyć w Boga? Czy naprawdę wiesz, czym jest Bóg? Czy naprawdę wiesz, czym jest człowiek? Jeśli nie rozumiesz tych rzeczy jako ktoś, kto wierzy w Boga, czy nie tracisz wówczas godności osoby wierzącej? Moje dzisiejsze dzieło polega na tym, aby ludzie zrozumieli swoją istotę, zrozumieli wszystko, co robię, i poznali prawdziwe oblicze Boga. Jest to końcowy akt Mojego planu zarządzania, ostatni etap Mojego dzieła. Dlatego przekazuję wam zawczasu wszystkie tajemnice życia, abyście mogli przyjąć je ode Mnie. Ponieważ jest to dzieło ostatniego wieku, muszę wam wyjawiać wszystkie prawdy życia, których nigdy wcześniej nie byliście w stanie przyjąć, mimo że nie jesteście w stanie jej zrozumieć i znieść, gdyż jesteście po prostu zbyt niedośkonali i niedostatecznie przygotowani. Zakończę Moje dzieło; dokonam dzieła, którego miałem dokonać, i opowiem wam o wszystkich zadaniach, jakie wam powierzyłem, abyście nie zblądzili ponownie i nie ulegli podstępom

złego, gdy zapadnie ciemność. Istnieje wiele dróg, których nie rozumiecie, wiele spraw, o których nic nie wiecie. Jesteście tak dalece nieświadomi. Dobrze znam waszą postawę i wasze braki. Dlatego, chociaż wielu słów nie jesteście w stanie zrozumieć, nadal chcę wam przekazać wszystkie te prawdy, których nigdy wcześniej nie byliście w stanie przyjąć, ponieważ zamartwiam się, czy przy waszej obecnej postawie będziecie w stanie trwać przy swoim świadectwie o Mnie. Nie, żebym miał o was niskie mniemanie; wszyscy jesteście stworzeniami, które dopiero muszą przejść Moje formalne szkolenie, i naprawdę nie widzę, jak wiele jest w was chwały. Chociaż włożyłem wiele wysiłku w pracę nad wami, wydaje się, że pozytywne elementy praktycznie w was nie istnieją, podczas gdy te negatywne można łatwo zliczyć na palcach rąk i elementy te służą tylko jako świadectwa, które zawstydzają szatana. Prawie wszystko poza tym stanowi w was truciznę szatana. Wydaje Mi się, że jesteście poza możliwością zbawienia. W obecnej sytuacji przyglądam się różnym waszym wyrażeniom i postępowaniu i nareszcie poznaję waszą prawdziwą postawę. Dlatego zawsze tak się o was zamartwiam: czy ludziom pozostawionym samym sobie byłoby lepiej, czy też porównywalnie do tego, jak im jest obecnie? Czy wasza infantylna postawa nie budzi w was niepokoju? Czy naprawdę potraficie być jak wybrany lud Izraela – zawsze lojalni wobec Mnie i tylko wobec Mnie? Zachowanie, jakie przejawiacie, to nie psotliwość dzieci, które kryją się przed rodzicami, ale nieokiełznanie, które bije ze zwierząt, gdy znajdują się poza zasięgiem bicia swoich panów. Powinniście znać waszą naturę, która jest także wspólną wam wszystkim słabością; jest to wasze wspólne niedomaganie. Dlatego wzywam was dzisiaj jedynie do tego, byście mocno trwali przy świadectwie o Mnie. W żadnych okolicznościach nie pozwólcie, by ta stara dolegliwość ponownie dała o sobie znać. Najważniejsze jest dawanie świadectwa – jest to sedno Mojego dzieła. Powinniście przyjąć Moje słowa, tak jak Maria przyjęła objawienie Jahwe, które przyszło do niej we śnie: wierząc i będąc posłuszni. Tylko to zasługuje na miano cnotliwości. Jesteście bowiem tymi, którzy słyszą Moje słowa najwyraźniej i są najbardziej przeze Mnie błogosławieni. Oddałem wam cały Mój cenny dobytek, obdarzyłem was absolutnie wszystkim. Jednakże wasz status tak bardzo różni się od statusu ludu Izraela; są one po prostu diametralnie odmienne. W porównaniu z ludem Izraela otrzymaliście jednak o wiele

więcej. Podczas gdy on desperacko wyczekuje Mojego ukazania się, wy spędzacie ze Mną przyjemnie czas, korzystając z Moich dóbr. Wziąwszy pod uwagę tę różnicę, co daje wam prawo do marudzenia, sprzeczenia się ze Mną i żądania udziału w tym, co posiadam? Czy nie uzyskaliście już wystarczająco dużo? Daję wam tak wiele, a w zamian otrzymuję jedynie rozdzierający serce smutek, niepokój oraz niepohamowaną urazę i niezadowolenie. Jesteście tak odrażający, ale zarazem budzicie litość, więc nie mam innego wyboru, jak tylko przełknąć całą Moją urazę i raz za razem ogłaszać wam Mój sprzeciw. Na przestrzeni tysięcy lat dzieła nigdy nie protestowałem przeciw ludzkości, ponieważ odkryłem, że w czasie rozwoju ludzkości najbardziej opiewane są tylko „mistyfikacje”, niczym drogocenne dziedzictwo pozostawione przez sławnych przodków z zamierzchłych czasów. Jak Ja nienawidzę tych świń i psów niegodnych miana człowieka. Zbyt brak wam sumienia! Wasz charakter jest nazbyt podły! Wasze serca są zbyt zatwardziałe! Gdybym zabrał takie słowa i dzieło do Izraelitów, już dawno temu zyskałbym chwałę. Ale między wami nie da się tego osiągnąć; wśród was istnieje jedynie okrutne zaniedbanie, niechęć i wymówki. Jesteście zanadto nieczuli i całkowicie bezwartościowi!

Powinniście poświęcić wszystko dla Mojego dzieła. Powinniście wykonywać pracę, która przynosi Mi korzyści. Chcę wam wyjaśnić wszystko, czego nie rozumiecie, abyście mogli ode Mnie zyskać wszystko, czego wam brakuje. Pomimo tego, że macie zbyt wiele wad, by można było je zliczyć, jestem gotów kontynuować pracę, którą powinienem w was wykonywać, okazując wam Moje ostatnie miłosierdzie, abyście mogli czerpać ze Mnie korzyści i zyskać chwałę, której w was nie ma i której świat nigdy nie widział. Wykonywałem dzieło przez tyle lat, ale żaden człowiek nigdy Mnie nie poznał. Pragnę wam wyjawiać sekrety, którymi jeszcze nigdy z nikim się nie podzieliłem.

Wśród ludzi byłem Duchem, którego nie mogli ujrzeć; Duchem, z którym nigdy nie mogli wejść w kontakt. Ze względu na Moje trzy etapy dzieła na ziemi (stworzenie świata, odkupienie i zniszczenie), pojawiając się w różnych okresach (ale nigdy publicznie), aby wykonywać Moje dzieło pośród ludzi. Pierwszy raz przybyłem do ludzi w Wieku Odkupienia. Przybyłem oczywiście do żydowskiej rodziny; dlatego pierwszymi spośród ludzi, którzy zobaczyli Boga przybyłego na ziemię, byli Żydzi. Powodem,

dla którego wykonałem to dzieło osobiście, był fakt, że chciałem użyć Mojego ciała jako ofiary za grzechy w Moim dziele odkupienia. Tak więc pierwszymi, którzy Mnie zobaczyli, byli Żydzi z Wieku Łaski. To był pierwszy raz, gdy wykonywałem dzieło w ciele. W Wieku Królestwa Moje dzieło ma na celu podbój i doskonalenie, więc znowu wykonuję Moją pracę duszpasterską w ciele. To drugi raz, kiedy dokonuję dzieła w ciele. Na ostatnich dwóch etapach dzieła ludzie mają kontakt już nie z niewidzialnym i nienamacalnym Duchem, ale z osobą, która jest Duchem urzeczywistnionym w ciele. Tak więc w oczach człowieka ponownie staję się istotą ludzką, nieposiadającą wyglądu i znamion Boga. Co więcej, Bóg, którego ludzie widzą, jest nie tylko mężczyzną, ale także kobietą, co jest dla nich najbardziej zdumiewające i zagadkowe. Raz po raz Moje nadzwyczajne dzieło rozbija w pył stare wierzenia wyznawane przez wiele, wiele lat. Ludzie są oszołomieni! Bóg jest nie tylko Duchem Świętym, tym konkretnym Duchem, siedmiokrotnie wzmożonym Duchem czy wszechogarniającym Duchem, ale także człowiekiem, zwykłym, wręcz wyjątkowo pospolitym człowiekiem. Jest nie tylko mężczyzną, ale także kobietą. Są Oni do siebie podobni pod tym względem, że oboje urodzili się z ludzi, a różni dlatego, że jeden z nich został poczęty przez Ducha Świętego, a drugi urodził się z człowieka, chociaż pochodzi bezpośrednio od Ducha. Są Oni podobni dlatego, że oba wcielone ciała Boga wykonują dzieło Boga Ojca, a różnią się tym, że jeden z nich dokonał dzieła odkupienia, podczas gdy drugi dokonuje dzieła podboju. Obaj reprezentują Boga Ojca, ale jeden jest Odkupicielem przepełnionym serdeczną dobrocią i miłosierdziem, a drugi jest Bogiem sprawiedliwości wypełnionym gniewem i sądem. Jeden z nich jest Naczelnym Wodzem, który rozpoczął dzieło odkupienia, a drugi jest Bogiem sprawiedliwym, który dokonuje dzieła podboju. Jeden jest Początkiem, a drugi Końcem. Jeden jest bezgrzesznym ciałem, a drugi jest ciałem, które dopełnia odkupienia, kontynuuje dzieło i nigdy nie jest grzeszne. Oboje są tym samym Duchem, ale zamieszkują w różnych ciałach, urodzili się w różnych miejscach i dzieli Ich kilka tysięcy lat. Jednak całe Ich dzieło wzajemnie się uzupełnia, nigdy nie stoi w żadnej sprzeczności i można o nim mówić jednym tchem. Oboje są ludźmi, ale jeden był malutkim chłopcem, a drugi to nowo narodzona dziewczynka. Przez te wszystkie lata ludzie widzieli nie tylko Ducha i nie tylko człowieka,

mężczyznę, ale także wiele rzeczy, które nie są zgodne z ludzkimi pojęciami; jako tacy, ludzie nigdy nie są w stanie Mnie w pełni pojąć. Wciąż trochę we Mnie wierzą i trochę we Mnie wątpią, tak jakbym naprawdę istniał, a zarazem był iluzorycznym snem. Dlatego właśnie po dziś dzień ludzie wciąż nie wiedzą, czym jest Bóg. Czy naprawdę możesz Mnie podsumować jednym, prostym zdaniem? Czy naprawdę ośmielisz się stwierdzić: „Jezus nie jest nikim innym, jak tylko Bogiem, a Bóg nie jest nikim innym, jak tylko Jezusem”? Czy naprawdę jesteś tak odważny, by powiedzieć: „Bóg nie jest nikim innym, jak tylko Duchem, a Duch nie jest nikim innym, jak tylko Bogiem”? Czy jesteś w stanie powiedzieć bez oporów, że „Bóg jest po prostu człowiekiem odzianym w ciało”? Czy naprawdę masz odwagę twierdzić, że „wizerunek Jezusa jest wspaniałym wizerunkiem Boga”? Czy jesteś w stanie użyć swojej elokwencji, by dokładnie wyjaśnić usposobienie Boga oraz Jego wizerunek? Czy naprawdę odważysz się powiedzieć: „Bóg stworzył na swoje podobieństwo jedynie mężczyzn, a nie kobiety”? Jeśli tak twierdzisz, wówczas żadna kobieta nie mogłaby się znaleźć wśród Moich wybranych, a tym bardziej kobiety nie mogłyby zaliczać się do kategorii ludzkości. Czy więc naprawdę wiesz, czym jest Bóg? Czy Bóg jest człowiekiem? Czy Bóg jest Duchem? Czy Bóg naprawdę jest mężczyzną? Czy tylko Jezus może doprowadzić do końca dzieło, które mam wykonać? Jeśli wybierasz tylko jedną z powyższych odpowiedzi, by podsumować Moją istotę, to jesteś niezmiernie nieświadomym, lojalnym wyznawcą. Gdybym wykonał dzieło w ciele raz i tylko raz, czy wyznaczyłbyś Moje granice? Czy naprawdę jesteś w stanie raz na Mnie spojrzeć i całkowicie Mnie zrozumieć? Czy możesz naprawdę ocenić Mnie w pełni tylko na podstawie tego, czego doświadczyłeś za życia? Gdybym dokonał podobnego dzieła w Moich dwóch wcieleniach, jak byś Mnie postrzegał? Czy zostawiłbyś Mnie na zawsze przybitego do krzyża? Czy Bóg mógłby być tak prosty, jak twierdzisz?

Chociaż wasza wiara jest bardzo szczerą, nikt z was nie jest w stanie dokładnie objaśnić, kim jestem, i żaden z was nie jest w stanie w pełni poświadczyć wszystkich faktów, które widzicie. Zastanówcie się nad tym: teraz większość z was zaniedbuje swoje obowiązki, a zamiast tego dążycie do przyjemności cielesnych, zaspokajając potrzeby ciała i chciwie się nim rozkoszując. Posiadacie niewiele prawdy, jak więc możecie składać

świadeństwo o tym wszystkim, co widzieliście? Czy naprawdę jesteście pewni, że możecie być Moimi świadkami? Jeśli pewnego dnia nie będziesz w stanie złożyć świadectwa o tym wszystkim, co dzisiaj widziałeś, to wówczas utracisz funkcję istoty stworzonej, a twoje istnienie nie będzie mieć absolutnie żadnego znaczenia. Staniesz się wtedy niegodny bycia człowiekiem. Można byłoby nawet powiedzieć, że nie będziesz już istotą ludzką! Wykonałem już nad tobą nieskończoną ilość pracy, ale ponieważ teraz niczego się nie uczysz, niczego nie jesteś świadomy, a twoje wysiłki nie przynoszą skutku, kiedy przyjdzie czas, bym poszerzył Moje dzieło, będziesz się tylko tępo wpatrywać, język stanie ci kołkiem i będziesz całkowicie bezużyteczny. Czy to nie uczyni cię grzesznikiem po wsze czasy? Kiedy nadejdzie ten czas, czy nie odczujesz najgłębszego żalu? Czy nie popadniesz w przygnębienie? Całe Moje dzisiejsze dzieło nie jest wykonywane z powodu beczynności czy nudy, ale po to, aby położyć fundamenty pod Moje przyszłe dzieło. Nie chodzi o to, że znalazłem się w impasie i muszę wymyślić coś nowego. Powinieneś zrozumieć dzieło, które wykonuję; nie jest ono zabawą dziecka na ulicy, lecz jest wykonywane w zastępstwie Mojego Ojca. Powinieneś wiedzieć, że Ja nie robię tego wszystkiego sam. Powiedziałbym raczej, że reprezentuję Mojego Ojca. Tymczasem wasza rola polega wyłącznie na podążaniu za Mną, na posłuszeństwie, zmianie i dawaniu świadectwa. Trzeba wam zrozumieć, dlaczego powinniście wierzyć we Mnie; to jest najważniejsza kwestia, którą każdy z was musi pojąć. Mój Ojciec, ze względu na Jego chwałę, przeznaczył was wszystkich dla Mnie od chwili, gdy stworzył świat. Uczynił tak ze względu na Moje dzieło i ze względu na swoją chwałę. To za sprawą Mojego Ojca wierzycie we Mnie i to dzięki predestynowaniu przez Mojego Ojca podążacie za Mną. Nic z tego nie zależy od waszego wyboru. Jeszcze ważniejsze jest to, byście zrozumieli, że jesteście tymi, którymi Mój Ojciec Mnie obdarzył, aby nieśli o Mnie świadectwo. Ponieważ obdarzył Mnie wami, powinniście przestrzegać zasad, które wam daję, oraz dróg i słów, których was uczę, ponieważ waszym obowiązkiem jest przestrzegać dyktowanych przeze Mnie reguł. To jest pierwotny cel waszej wiary we Mnie. Dlatego powiadam wam: jesteście jedynie ludźmi, którymi Mój Ojciec Mnie obdarzył, aby podążali wytyczonymi przeze Mnie drogami. Jednak wy tylko wierzycie we Mnie; nie pochodzicie ode Mnie,

ponieważ nie jesteście z rodu Izraelitów, tylko z rodzaju pradownego węża. Proszę was tylko o to, byście nieśli o Mnie świadectwo, ale dzisiaj musicie kroczyć Moimi drogami. Wszystko to ma na celu przyszłe świadectwo. Jeśli działacie jedynie jako ludzie, którzy słuchają Moich wskazań, wówczas nie będziecie mieć żadnej wartości, a znaczenie obdarowania Mnie wami przez Mojego Ojca zostanie zaprzepaszczone. Powtarzam wam zatem uparcie: „Powinniście kroczyć wytyczonymi przeze Mnie drogami”.

CO TO ZNACZY BYĆ PRAWDZIWĄ OSOBĄ

Zarządzanie człowiekiem zawsze było Moim obowiązkiem. Ponadto, podbicie człowieka zostało przeze Mnie postanowione w chwili, kiedy stworzyłem świat. Ludzie mogą nie wiedzieć, że podbiję ich całkowicie w dniach ostatecznych. Mogą być też nieświadomi tego, że dowodem pokonania przeze Mnie szatana jest podbicie buntowników pośród gatunku ludzkiego. Kiedy jednak Mój wróg dołączył do walki ze Mną, już to powiedziałem, że podbiję tych, których zniewolił szatan i którzy stali się jego dziećmi oraz lojalnymi sługami strzegącymi jego domostwa. Pierwotnie podbój oznaczał pokonanie i upokorzenie. W języku Izraelitów oznacza to całkowite pokonanie, zniszczenie i pozbawienie zdolności do dalszego opierania się Mi. Dziś jednak, gdy słowo to jest używane pośród was, oznacza ono „podbić”. Winnicie wiedzieć, że Moim zamiarem od zawsze było całkowite wytopienie i wykorzenienie tych złych z gatunku ludzkiego, by nie mogli już więcej buntować się przeciwko Mnie, a już na pewno by brakło im tchu na przerywanie Mego dzieła czy przeszkadzanie w nim. Dlatego też, o ile chodzi o człowieka, słowo to oznacza podbój. Niezależnie od skojarzeń, jakie może budzić to określenie, w Moim dziele nie chodzi o pokonanie ludzi. A to dlatego, że choć prawdą jest, że rodzaj ludzki jest uzupełnieniem Mojego zarządzania, wyrażając się jaśniej, ludzie nie są nikim innym, jak Moimi wrogami. Ludzie są tymi złymi, którzy Mi się przeciwstawiają i którzy Mnie nie słuchają. Ludzie to nikt inny, jak potomstwo tego złego, którego niegdyś przekląłem. Ludzie to nikt inny, jak potomkowie archaniola, który Mnie zdradził. Ludzie to nikt inny, jak dziedzictwo szatana, który, odtrącony przeze Mnie dawno temu, jest od tego czasu Moim nieprzejednanym wrogiem. Nad rasą ludzką rozpościera się bowiem niebo mroczne i posępne, bez krzty jasności, a świat człowieka spowijają czarne jak smoła ciemności tak nieprzeniknione, że ten, kto mieszka w nim nie jest nawet w stanie dojrzeć swojej wyciągniętej do przodu dłoni ani słońca, gdy uniesie głowę. Droga pod jego stopami, bagnista i pełna dziur, wiję się zakrętami; cała ziemia usiana jest zwłokami. Ciemne zakątki wypełnione są szczątkami zmarłych, a w chłodniejszych i cienistych zakamarkach zagnieździło się mnóstwo demonów. I tabuny demonów przemierzają świat ludzki wzdłuż i wszerz. Potomstwo wszelkiego rodzaju

bestii, pokrytych brudem, pochłonięte jest zażartą walką, której odgłosy budzą grozę. W takich czasach i na takim świecie, w takim „raju na ziemi”, gdzież można pójść szukać szczęścia w życiu? Gdzież można iść szukać swojego przeznaczenia? Rodzaj ludzki, od dawna uwięziony pod butem szatana, od początku przybrał obraz szatana – a nawet stał się jego ucieleśnieniem, służąc jako dowód dający świadectwo szatanowi, głośno i wyraźnie. Jak taka rasa ludzka, taka banda zdegenerowanych szumowin, takie potomstwo zepsutej ludzkiej rodziny może dawać świadectwo Bogu? Skąd przychodzi Moja chwała? Gdzie ktoś może zacząć mówić o Moim świadectwie? Wróg, który zniszczywszy rodzaj ludzki, rzuca Mi wyzwanie, już pozyskał rodzaj ludzki – ten sam rodzaj ludzki, który stworzyłem dawno temu i który wypełniłem Moją chwałą i Moim życiem – i zbrukał go. Skradł Moją chwałę, a wszystko, czym nasycił człowieka, to trucizna silnie nasyciona obrzydliwością szatana oraz sokiem owoców z drzewa poznania dobra i zła. Na początku stworzyłem rodzaj ludzki, a dokładniej ludzkiego przodka, Adama. Obdarzony został postacią i wizerunkiem, był pełen wigoru, życia i, co więcej, otoczony był Moją chwałą. Dzień, w którym stworzyłem człowieka był wspaniały. Potem z ciała Adama powstała Ewa i ona również była przodkiem człowieka, a ludzie, których stworzyłem, przepełnieni byli Moim oddechem i promienili Moją chwałą. Adam pierwotnie narodził się z Mojej ręki i był odzwierciedleniem Mojego obrazu. Dlatego „Adam” w pierwotnym znaczeniu był istotą stworzoną przeze Mnie, wypełnioną Moją życiową energią i chwałą, obdarzoną postacią i obrazem, duchem i oddechem. Był jedyną stworzoną istotą w posiadaniu ducha, która była w stanie być Moim przedstawicielem, Moim odzwierciedleniem i która mogła otrzymać Mój oddech. Na początku Ewa była drugim człowiekiem obdarzonym oddechem, którego stworzenie zarządziłem. Dlatego „Ewa” w pierwotnym znaczeniu była istotą stworzoną, która miała kontynuować Moją chwałę, przepełniona Moją żywotnością, a ponadto obdarowana Moją chwałą. Ewa powstała z Adama, dlatego i ona była odzwierciedleniem Mojego obrazu, jako drugi z kolei człowiek stworzony na Moje podobieństwo. „Ewa” w pierwotnym znaczeniu była żywym człowiekiem, posiadającym ducha, ciało i kości, Moim drugim świadectwem, a także Moim drugim obrazem pośród rodzaju ludzkiego. Byli oni przodkami rodzaju ludzkiego, czystym i cennym

skarbem człowieka, i od początku byli żywymi istotami obdarzonymi duchem. A jednak ten zły przejął panowanie nad potomstwem przodków rodzaju ludzkiego, pogrążając ludzki świat w całkowitej ciemności i sprawiając, że potomstwo nie wierzy już w Moje istnienie. Jeszcze bardziej odrażające jest to, że nawet kiedy zły psuje i depcze człowieka, bezlitośnie wydziera Moją chwałę, świadectwo i żywotność, którą im dałem, oddech i życie, które w nich tchnąłem, całą Moją chwałę w świecie ludzkim, i całą krew z serca, którą poświęciłem dla gatunku ludzkiego. Rodzaj ludzki już nie jest w świetle, a ludzie stracili wszystko, czym ich obdarzyłem, odrzucając otrzymaną ode Mnie chwałę. Jak mogliby uznać, że jestem Panem wszelkiego stworzenia? Jak mogliby nadal wierzyć w Moje istnienie w niebie? Jak mogliby odkryć przejawy Mojej chwały na ziemi? Jak ci wnukowie i wnuczki mogliby uznać Boga, którego ich przodkowie czcili jako Pana, który ich stworzył? Ci godni pożałowania wnukowie i wnuczki hojnie „obdarowali” złego chwałą, obrazem i świadectwem, jakimi obdarzyłem Adama i Ewę, jak i życiem, jakim obdarzyłem rodzaj ludzki, na którym zasadza się jego istnienie oraz, nie mając najmniejszych obiekcji wobec obecności diabła, przekazali mu całą Moją chwałę. Czy to właśnie nie stąd wywodzi się określenie „szumowiny”? Jak taki rodzaj ludzki, takie złe demony, takie chodzące trupy, takie postaci szatana i tacy moi wrogowie mogą być w posiadaniu Mojej chwały? Odzyskam Moją chwałę, odzyskam Moje świadectwo, które istnieje pośród ludzi i wszystko, co niegdyś do Mnie należało i czym obdarzyłem dawno temu rodzaj ludzki – całkowicie podbiję rodzaj ludzki. Powinieneś jednak wiedzieć, że ludzie, których stworzyłem, byli święci, obdarzeni Moim obrazem i Moją chwałą. Nie należeli do szatana ani nie byli przez niego zdeptani, tylko byli czystym objawieniem Mnie, wolni od najmniejszego śladu trucizny szatana. Dlatego informuję ludzkość, że pragnę jedynie tego, co zostało stworzone z Mojej ręki, świętych, których kocham i którzy nie należą do innej jednostki. Co więcej, będą Mi sprawiać radość i będę ich uznawać za Moją chwałę. Jednak to, czego pragnę, to nie rodzaj ludzki, który został zepsuty przez szatana, który należy dzisiaj do szatana i który nie jest już Moim pierwotnym stworzeniem. Ponieważ pragnę odzyskać Moją chwałę, która istnieje w ludzkim świecie, podbiję całkowicie ocalałych pośród rodzaju ludzkiego, na dowód Mojej chwały w pokonaniu szatana.

Przyjmuję jedynie Moje świadectwo jako krystalizację Mnie samego, jako obiekt Mojej radości. Taka jest Moja wola.

Rodzaj ludzki rozwijał się na przestrzeni dziesiątek tysięcy lat historii, by dotrzeć tam, gdzie się obecnie znajduje. Niemniej rodzaj ludzki stworzony pierwotnie przeze Mnie już dawno uległ zepsuciu. Człowieczeństwo nie jest już tym człowieczeństwem, którego pragnę, dlatego w Moich oczach ludzie nie zasługują już na miano gatunku ludzkiego. Są raczej szumowinami rodzaju ludzkiego, którymi zawładnął szatan, zgniłymi chodzącymi trupami, które zamieszkuje szatan i w które się przyodziewa. Ludzie nawet w najmniejszym stopniu nie wierzą w Moje istnienie ani też nie przyjmują z radością Mego nadejścia. Rodzaj ludzki jedynie bardzo niechętnie odpowiada na Moje prośby, zgadzając się na nie chwilowo, i nie dzieli się ze Mną szczerze radościami i smutkami życia. Ponieważ dla ludzi jestem nieodgadniony, udają niechętnie, że się do Mnie uśmiechają, przybierając pozę przymilających się do tego, który ma władzę. Dzieje się tak, bo ludzie nie mają wiedzy o Moim dziele ani tym bardziej o Mojej obecnej woli. Będę z wami szczerzy: kiedy nadejdzie ten dzień, cierpienie każdego, kto Mnie czci będzie łatwiejsze do zniesienia niż wasze. Stopień waszej wiary we Mnie nie przekracza obecnie poziomu wiary Hioba – nawet wiara żydowskich faryzeuszy przewyższa waszą – dlatego, jeśli nadejdzie dzień ognia, wasze cierpienie przewyższy cierpienie faryzeuszy w chwili, gdy zganił ich Jezus, a także cierpienie 250 przywódców, którzy przeciwstawili się Mojżeszowi oraz cierpienie Sodomy trawionej niszczycielskimi płomieniami. Kiedy Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła z niej woda ofiarowana przez Jahwe, stało się to przez wzgląd na jego wiarę. Kiedy Dawid grał na lirze chwalać Mnie, Jahwe – z sercem wypełnionym radością – czynił tak dzięki swej wierze. Kiedy Hiob stracił swoje liczne stada bydła, które wypasał w górach i nieopisane bogactwo, a jego ciało pokryły bolesne czyraki, stało się tak z uwagi na jego wiarę. Kiedy mógł usłyszeć Mój głos, głos Jahwe, i ujrzeć Moją chwałę, chwałę, Jahwe, działało się tak dzięki jego wierze. To, że Piotr był w stanie podążać za Jezusem Chrystusem, również sprowadzało się do jego wiary. To, że mógł zostać przybity do krzyża ze względu na Mnie i dać chwalebne świadectwo, również zawdzięczał swojej wierze. Kiedy Jan zobaczył pełen chwały obraz Syna człowieczego, stało się to dzięki jego wierze. Kiedy miał wizję dni ostatecznych, tym bardziej stało się tak dzięki

jego wierze. Powodem, dla którego rzesze tak zwanych narodów pogańskich otrzymały Moje objawienie i dowiedziały się, że powróciłem w ciebie, by wykonać Moje dzieło pośród ludzi, także jest ich wiara. Wszyscy ci, których poraziły, a jednak także pocieszyły Moje surowe słowa i zostali ocaleni – czyż nie zrobili tak ze względu na swoją wiarę? Ci, którzy we Mnie wierzą, ale zmagają się jednak z trudnościami, czy i oni nie zostali odrzuceni przez świat? Ci, którzy nie żyją moim słowem, uciekając przed cierpieniem, jakie niesie próba, czyż nie dryfują po świecie? Są niczym jesienne liście, niesione przez wiatr to tu to tam, bez miejsca, gdzie mogłyby się zatrzymać, a tym bardziej bez Mych słów pocieszenia. Chociaż Moje karcenie i doskonalenie nie podążają za nimi, czyż nie są oni żebrakami, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce, snując się po ulicach poza królestwem niebieskim? Czy świat to naprawdę twoje miejsce spoczynku? Czy, unikając Mojego karcenia, możesz naprawdę otrzymać najniklejszy uśmiech zadowolenia od świata? Czy naprawdę możesz użyć swego przelotnego zadowolenia do wypełnienia pustki w twoim sercu, której nie da się ukryć? Możesz oszukać każdego w swojej rodzinie, ale nie zdołasz zwieść Mnie. Ponieważ twoja wiara jest zbyt nikła, nie jesteś w stanie aż po dziś dzień odnaleźć jakichkolwiek radości, jakie może zaoferować życie. Nalegam: lepiej szczerze spędzić połowę życia dla Mnie, niż całe swoje życie w miernocie i na bezproduktywnym zajmowaniu się ciałem, znosząc całe to cierpienie, które człowiek może ledwie udźwignąć. Jaki masz cel, by cenić siebie tak bardzo i uciekać przed Moim karceniem? Co ma na celu chowanie się przed Moim chwilowym karceniem tylko po to, by przez wieczność czuć zażenowanie i przez wieczność znosić karcenie? Tak naprawdę nikogo nie przymuszam do Mojej woli. Jeśli człowiek jest naprawdę gotów poddać się wszystkim Moim planom, nie będę go źle traktował. Wymagam jednak, by wszyscy ludzie wierzyli we Mnie, tak jak Hiob wierzył we Mnie, Jahwe. Jeśli wasza wiara przewyższa wiarę Tomasza, osiągnie ona Moją pochwałę, w waszej lojalności odnajdziecie Moją radość i z pewnością znajdziecie Moją chwałę w waszych dniach. Jednak serca ludzi, którzy wierzą w świat i w diabła, stwardniały, zupełnie jak bryły miasta Sodomy; w oczach mają piasek przywiany przez wiatr i ofiary diabła w swych ustach; ich zaćmione umysły już dawno zostały opętane przez diabła, który przywłaszczył sobie świat. Ich myśli niemal całkowicie wpadły w sidła diabła starożytnych

czasów. Dlatego też wiara rodzaju ludzkiego przeminęła z wiatrem i nie jest on nawet w stanie dostrzec Mojego dzieła. Wszystko, co ludzkość może uczynić, to podjąć mizerną próbę niedbałego potraktowania Mojego dzieła albo przeanalizowania go z grubsza, gdyż od dawna już truje ją trucizna szatana.

Podbiję rodzaj ludzki, bo ludzie zostali niegdyś przeze Mnie stworzeni i, co więcej, cieszyli się ogromem obiektów Mojego stworzenia. Ale ludzie też odrzucili Mnie i jestem nieobecny w ich sercach, postrzegają Mnie jako ciężar ich istnienia, nawet do tego stopnia, że, dostrzegając Mnie naprawdę wciąż Mnie odrzucają i usilnie poszukują każdej możliwości pokonania Mnie. Ludzie nie pozwalają Mi traktować się poważnie ani stawiać surowych wymagań; nie pozwalają Mi też osądzać ani karcić ich nieprawości. Nie interesuje ich to zupełnie, są więc rozdrażnieni. Dlatego dzieło Moje polega na przejęciu rodzaju ludzkiego, który je, pije i ucztuje we Mnie, ale nie zna Mnie, i pokonaniu go. Rozbroję ludzkość, a potem, wraz z Moimi aniołami i Moją chwałą, powrócę do Mego miejsca zamieszkania. Czyny człowieka bowiem dawno temu całkowicie złamały Moje serce i roztrzaskały Moje dzieło na kawałki. Zamierzam odzyskać moją chwałę, którą niegdyś diabeł zabrał, zanim szczęśliwie odejdę, pozwalając rodzajowi ludzkiemu dalej wieść swoje życie, dalej „żyć i pracować w pokoju i zadowoleniu”, nadal „uprawiać ich własne pola” i nie będę już ingerować w jego życie. Teraz jednak zamierzam w całości odzyskać Moją chwałę z rąk diabła, przywrócić całość chwały, jaką wlałem w człowieka tworząc świat i nigdy więcej nie obdarzać nią rasy ludzkiej na ziemi. Ludzie nie tylko nie zachowali Mojej chwały, ale wymienili ją na obraz szatana. Ludzie nie cieszą się z Mojego przyjścia, nie cenią też dnia Mojej chwały. Nie przyjmują Mojego karcenia z radością i tym bardziej nie chcą zwrócić Mi Mojej chwały. Nie są też gotowi odrzucić truciznę złego. Ludzkość cały czas Mnie zwodzi w stary, znany sposób, wciąż mając jasnymi uśmiechami i radosnymi twarzami. Nie są świadomi głębokiej ciemności, jaka spadnie na rodzaj ludzki po odejściu Mojej chwały, w szczególności zaś nie wiedzą, że gdy Mój dzień nadejdzie dla całego rodzaju ludzkiego, staną w obliczu jeszcze trudniejszych czasów, niż ludzie z czasów Noego. Nie wiedzą oni bowiem, jak ciemny stał się Izrael, kiedy opuściła go Moja chwała, bo człowiek o świetle zapomina, jak trudno było przetrwać ciemności nocy.

Kiedy słońce znów się schowa, a ciemność spowije człowieka, znowu zacznie on szlochać i zgrzytać zębami w ciemności. Czy zapomnieliście, jak trudno było Izraelitom przetrwać dni cierpienia, kiedy moja chwała opuściła Izrael? Teraz nadszedł czas, kiedy widzicie Moją chwałę. Jest to też czas, gdy dzielicie dzień Mojej chwały. Człowiek będzie płakać pośród ciemności, gdy Moja chwała opuści tę plugawą krainę. Teraz jest dzień chwały, gdy wykonuję Moje dzieło i jest to również dzień, w którym uwalniam rodzaj ludzki od cierpienia, bo nie będę z nimi dzielić czasów udręki i zmartwień. Chcę jedynie całkowicie podbić rodzaj ludzki i całkowicie zniszczyć tych złych pośród niego.

CO WIESZ O WIERZE?

W człowieku istnieje tylko niepewne słowo wiary, ale człowiek nie wie, co stanowi wiarę, a tym bardziej dlaczego ma wiarę. Człowiek rozumie za mało, a sam jest zbyt ubogi; jego wiara we Mnie jest tylko bezmyślna i nieświadoma. Chociaż nie wie, czym jest wiara i dlaczego wierzy we Mnie, nadal obsesyjnie we Mnie wierzy. To, o co proszę człowieka, to nie tylko wzywanie Mnie w sposób obsesyjny lub wierzenie we Mnie w sposób chaotyczny, ponieważ dzieło, które wykonuję, służy temu, by człowiek mógł Mnie zobaczyć i poznać, a nie temu, aby był pod wrażeniem i widział Mnie w nowym świetle. Niegdyś ukazałem wiele znaków oraz rzeczy ponadnaturalnych i dokonałem wielu cudów, zaś Izraelici w owym czasie okazali Mi wielki podziw i bardzo czcili Moją wyjątkową zdolność uzdrawiania chorych oraz wyrzucania demonów. W tym czasie Żydzi uważali Moje uzdrawiające moce za mistrzowskie i niezwykle, a z powodu wielu Moich czynów wszyscy oni czcili Mnie i odczuwali wielki podziw dla wszystkich Moich mocy. Tak więc każdy, kto Mnie widział, gdy dokonywałem cudów, szedł za Mną blisko, tak iż tysiące ludzi otaczało Mnie, aby patrzeć, jak uzdrawiam chorych. Ukazałem tak wiele znaków i cudów, a jednak ludzie ledwie patrzyli na Mnie jako na mistrza medycyny; w owym czasie wypowiedziałem także wiele słów nauki do tych ludzi, ale oni uważali Mnie jedynie za nauczyciela stojącego wyżej od swoich uczniów. Nawet dzisiaj, po tym, jak ludzie ujrzeni historyczne zapisy Mojego dzieła, ich interpretacja wciąż jest taka, że jestem wielkim lekarzem, który leczy chorych i jestem nauczycielem nieświadomych, więc zdefiniowali Mnie jako miłosiernego Pana, Jezusa Chrystusa. Ci, którzy interpretują Pismo, mogli przewyższyć Moje umiejętności uzdrawiania, a nawet mogą być uczniami, którzy przerośli już swego nauczyciela, a jednak tacy ludzie o wielkiej sławie, których imiona są znane na całym świecie, uważają Mnie jedynie za zwykłego lekarza. Moje czyny są liczniejsze niż ziarna piasku na plażach, a Moja mądrość przewyższa wszystkich synów Salomona, jednak ludzie myślą o Mnie jak o lekarzu z niewielkim doświadczeniem, jak o nieznanym nauczycielu człowieka! Tylu we Mnie wierzy tylko po to, abym ich uzdrowił. Tylu we Mnie wierzy tylko po to, abym użył swej mocy, aby wypędzić nieczyste duchy z ich ciał i tak wielu wierzy we Mnie po

prostu, aby otrzymać ode Mnie pokój oraz radość. Tyłu wierzy we Mnie, jedynie po to, aby żądać ode Mnie większego materialnego bogactwa. Tak wielu wierzy we Mnie tylko po to, aby spędzić to życie w spokoju i być całym oraz zdrowym w świecie, który nadejdzie. Tyłu wierzy we Mnie po to, aby uniknąć cierpienia piekła i otrzymać błogosławieństwa niebios. Tak wielu wierzy we Mnie tylko dla tymczasowego pocieszenia, jednak nie dąży do zdobycia niczego w tym świecie, który nadejdzie. Kiedy wylałem Mój gniew na człowieka i zabrałem całą radość oraz pokój, które niegdyś posiadał, człowiek zaczął wątpić. Kiedy ukazałem człowiekowi cierpienie piekła i odebrałem błogosławieństwa niebios, wstyd ludzki zamienił się w gniew. Kiedy człowiek poprosił Mnie, abym go uleczył, nie zważałem na niego i poczułem do niego odrazę; człowiek odszedł ode Mnie, aby zamiast tego szukać drogi złej medycyny oraz czarów. Kiedy odebrałem wszystko, czego człowiek ode Mnie żądał, wówczas wszyscy zniknęli bez śladu. Stąd mówię, że człowiek ma wiarę we Mnie, ponieważ daję zbyt wiele łaski, a także jest zbyt wiele do zyskania. Żydzi uwierzyli we Mnie z powodu Mejej łaski i poszli za Mną wszędzie. Ci nieświadomi ludzie o ograniczonej wiedzy i doświadczeniu starali się jedynie zobaczyć znaki oraz cuda, które ukazałem. Uważali Mnie za głowę domu Żydów, który mógł dokonywać największych cudów. Dlatego też, gdy wypędzałem demony z ludzi, rodziło to między nimi dyskusje: mówili, że jestem Eliaszem, że jestem Mojżeszem, że jestem najstarszym ze wszystkich proroków, że jestem największym ze wszystkich lekarzy. Poza tym, że Ja sam mówiłem, że jestem życiem, drogą i prawdą, nikt nie mógł poznać Mojej istoty ani Mojej tożsamości. Oprócz tego, że Sam mówiłem, że niebo jest miejscem, w którym żyje Mój Ojciec, nikt nie wiedział, że Ja jestem Synem Bożym, a także samym Bogiem. Ponad to, że Ja sam mówiłem, że przyniosę odkupienie całej ludzkości oraz zapłacę za nią okup, nikt nie wiedział, że jestem Odkupicielem ludzkości, a ludzie znali Mnie tylko jako człowieka życzliwego i współczującego. A poza tym, że Sam byłem w stanie wyjaśnić wszystko, co Mnie dotyczy, nikt Mnie nie znał i nikt nie wierzył, że jestem Synem Boga żywego. Taka jest wiara ludzi we Mnie i sposób, w jaki usiłują Mnie oszukać. Jak mieliby oni nieść o Mnie świadectwo, skoro żywią na Mój temat takie poglądy?

Ludzie wierzą we Mnie, ale są niezdolni do niesienia o Mnie świadectwa ani nie mogą świadczyć o Mnie, dopóki się nie objawię. Ludzie widzą

tylko, że przewyższam stworzenia i wszystkich świętych ludzi oraz widzą, że to dzieło, którego dokonuję, nie może być wykonane przez ludzi. Dlatego, poczynawszy od Żydów aż po współczesnych ludzi, wszystkich, którzy widzieli Moje chwalebne czyny, przepełniała jedynie ciekawość względem Mnie, a usta choćby jednego stworzenia nie były w stanie nieść o Mnie świadectwa. Tylko Mój Ojciec dawał świadectwo o Mnie i przygotował dla Mnie ścieżkę wśród wszystkich stworzeń; gdyby tego nie uczynił, to bez względu na to, jak bym działał, człowiek nigdy nie dowiedziałby się, że jestem Panem stworzenia, ponieważ człowiek wie tylko, jak brać ode Mnie i nie wierzy we Mnie z powodu Mojego dzieła. Człowiek zna Mnie tylko dlatego, że jestem niewinny i w żadnej mierze nie jestem grzesznikiem, dlatego, że mogę wyjaśnić wiele tajemnic, że jestem ponad tłumem oraz dlatego, że człowiek uzyskał ode Mnie wiele korzyści, a jednak niewielu wierzy, że jestem Panem stworzenia. Dlatego mówię, że człowiek nie wie, dlaczego we Mnie wierzy; nie zna celu ani znaczenia posiadania wiary we Mnie. Rzeczywistość człowieka jest wybrakowana, tak, że niemal nie nadaje się on, aby o Mnie świadczyć. Macie za mało prawdziwej wiary i zyskaliście za mało, więc macie zbyt mało świadectwa. Co więcej, rozumiecie za mało i brakuje wam zbyt wiele, tak, że niemal nie nadajecie się do tego, by nieść świadectwo o Moich uczynkach. Wasze zdecydowanie jest rzeczywiście znaczne, ale czy jesteście pewni, że będziecie w stanie złożyć skuteczne świadectwo o istocie Bożej? To, co przeżyliście i zobaczyliście, przewyższa to, czego doświadczyli święci i prorocy z wszystkich wieków, ale czy jesteście w stanie dać świadectwo większe niż słowa tych świętych i proroków z przeszłości? To, co wam teraz daję, przewyższa Mojżesza i przyćmiewa Dawida, tak więc podobnie proszę, aby świadectwo wasze przewyższyło świadectwo Mojżesza i aby wasze słowa były większe od słów Dawida. Daję wam po stokroć, więc podobnie proszę was, abyście odpłacili Mi tak samo. Musicie wiedzieć, że Ja jestem Tym, który daje życie ludzkości, a właśnie wy otrzymujecie je ode Mnie i musicie świadczyć o Mnie. To jest wasz obowiązek, który wam posyłam i który powinniście dla Mnie wykonać. Obdarzyłem was całą Moją chwałą i obdarzyłem was życiem, którego naród wybrany, Izraelici, nigdy nie otrzymał. Zgodnie z prawem, powinniście nieść o Mnie świadectwo i oddać Mi swoją młodość oraz złożyć dla Mnie swoje życie.

Kogokolwiek obdarzę Moją chwałą, będzie o Mnie świadczył i odda za Mnie swoje życie. Zostało to dawno przeze Mnie predestynowane. To jest wasze szczęście, że obdarzam was Moją chwałą, a waszym obowiązkiem jest świadczyć o Mojej chwale. Gdybyście mieli wierzyć we Mnie, tylko po to, by zdobyć błogosławieństwa, wtedy Moje dzieło nie miałoby większego znaczenia, a wy nie wypełnialibyście swojego obowiązku. Izraelici widzieli tylko Moje miłosierdzie, miłość i wielkość, a Żydzi byli świadkami jedynie Mojej cierpliwości i odkupienia. Widzieli tylko niezwykle skromną część dzieła Mojego Ducha; do tego stopnia, że zrozumieli zaledwie jedną dziesięciotysięczną tego, co słyszeliście i widzieliście. To, co widzieliście, przewyższa nawet ich arcykapłanów. Prawdy, które zrozumieliście dzisiaj, przewyższają ich prawdę; to, co widzieliście dzisiaj, przewyższa to, co widziano w Wieku Prawa, a także w Wieku Łaski, a to, czego doświadczyliście, przewyższa nawet Mojżesza i Eliasza. Albowiem to, co rozumieli Izraelici, było tylko prawem Jahwe, a to, co widzieli, było jedynie widokiem pleców Jahwe; to, co rozumieli Żydzi, było tylko Jezusowym odkupieniem, to, co otrzymali, było tylko łaską udzieloną przez Jezusa, a to, co zobaczyli, było jedynie obrazem Jezusa w domu Żydów. To, co widzicie dzisiaj, to chwała Jahwe, Jezusowe odkupienie i wszystkie Moje uczynki tego dnia. Słyszeliście również słowa Mojego Ducha, doceniliście Moją mądrość, poznaliście Moje cuda i nauczyliście się o Moim usposobieniu. Powiedziałem wam również o całym Moim planie zarządzania. To, co zobaczyliście, to nie jedynie miłosiernego i kochającego Boga, ale Boga, który jest wypełniony sprawiedliwością. Widzieliście Moje cudowne dzieło i poznaliście, że jestem przepełniony majestatem i gniewem. Co więcej, wiecie, że kiedyś wylałem Mój wielki gniew na dom Izraela, i że dziś przyszedł on na was. Rozumiecie więcej Moich tajemnic w niebie niż Izajasz i Jan; wiecie więcej o Moim pięknie i szlachetności niż wszyscy święci przeszłych wieków. To, co otrzymaliście, nie jest jedynie Moją prawdą, Moją drogą i Moim życiem, ale wizją i objawieniem – większymi niż u Jana. Rozumiecie jeszcze dużo więcej tajemnic i patrzyliście na Moje prawdziwe oblicze; zaakceptowaliście więcej Mojego sądu i wiecie więcej o Moim sprawiedliwym usposobieniu. Tak więc, chociaż urodziliście się w dniach ostatecznych, wasze zrozumienie dotyczy tego, co dawne i przeszłe, a doświadczyliście również rzeczy dzisiejszych, a wszystko

to zostało osobiście dokonane przeze Mnie. Moje prośby do was nie są wygórowane, ponieważ dałem wam tak wiele i tak wiele ujrzeliście u Mnie. Dlatego proszę was, abyście nieśli o Mnie świadectwo świętym przeszłych epok – jest to jedyne pragnienie Mojego serca.

To Mój Ojciec jako pierwszy złożył świadectwo o Mnie, ale pragnę przyjąć większą chwałę i chcę, by słowa świadectwa wyszły z ust istot stworzonych – dlatego oddaję wam wszystko, co mam, abyście mogli spełnić swój obowiązek, doprowadzając Moje dzieło wśród ludzi do końca. Powinniście zrozumieć, dlaczego wierzycie we Mnie; jeśli chcecie jedynie być Moim uczniami lub Moimi pacjentami, albo stać się jednymi z Moich świętych w niebie, wówczas wasze podążanie za Mną na nic się nie zda. Podążanie za Mną w taki sposób byłoby po prostu daremnym wysiłkiem; posiadanie tego rodzaju wiary we Mnie byłoby jedynie marnotrawieniem waszych dni, trwonieniem waszej młodości. A na koniec nie otrzymalibyście nic. Czyż nie byłaby to nadaremna praca? Od dawna odszedłem spośród Żydów i nie jestem już lekarzem człowieka ani lekarstwem dla człowieka. Nie jestem już zwierzęciem jucznym, by człowiek na Mnie jeździł czy zarzynał na życzenie; raczej przybyłem między ludzi, aby sądzić i karcić człowieka, tak by ten mógł Mnie poznać. Powinieneś wiedzieć, że już raz dokonałem dzieła odkupienia. Byłem raz Jezusem, ale nie mogłem pozostać Jezusem na zawsze, tak jak byłem kiedyś Jahwe, ale później stałem się Jezusem. Jestem Bogiem ludzkości, Panem stworzenia, ale nie mogę na zawsze pozostać Jezusem lub Jahwe. Byłem tym, kogo człowiek uważa za lekarza, ale nie można powiedzieć, że Bóg jest jedynie lekarzem dla ludzkości. Jeśli więc macie wiarę we Mnie, która jest pełna starych poglądów, to nic nie osiągniecie. Bez względu na to, jak Mnie dzisiaj wielbicie: „Jakże miłujący jest Bóg dla człowieka; On leczy nas i daje nam błogosławieństwa, pokój i radość. Jak dobry jest Bóg dla człowieka; jeśli tylko mamy wiarę w Niego, to nie musimy się martwić o pieniądze i bogactwo...”. Nadal nie mogę przerwać Mojego pierwotnego dzieła. Jeśli wierzycie we Mnie dzisiaj, otrzymacie tylko Moją chwałę i będziecie godni o Mnie świadczyć, a wszystko inne będzie wtórne. To musicie jasno wiedzieć.

Czy naprawdę wiecie, dlaczego wierzycie we Mnie? Czy naprawdę znacie cel i znaczenie Mojego dzieła? Czy naprawdę znacie swój

obowiązek? Czy naprawdę znacie Moje świadectwo? Jeśli tylko wierzycie we Mnie, jednak nie ma w was ani śladu Mojej chwały ani Mojego świadectwa, to już dawno was odrzuciłem. A jeśli chodzi o tych, którzy „wiedzą wszystko”, są oni jeszcze bardziej cierniami w Moim oku, natomiast w Moim domu są po prostu przeszkodami na Mojej drodze, są kąkołem, który zostanie całkowicie przesiany z Mego dzieła; nie ma z nich żadnego pożytku, są bezużyteczni i od dawna się nimi brzydzę. Mój gniew często spada na tych, którzy nie mają świadectwa, a Moja różga nigdy od nich nie odstępuje. Minęło wiele czasu od chwili, gdy oddałem ich w ręce złego, i są oni pozbawieni Moich błogosławieństw. Gdy nadejdzie ten dzień, ich karcenie będzie znacznie poważniejsze niż karcenie panien głupich. Dzisiaj wykonuję tylko to dzieło, które mam obowiązek wykonać. Zwiążę całą pszenicę w snopy razem z tymi kąkołami. To jest Moje dzisiejsze dzieło. Te kąkoły zostaną przesiane w czasie Mojego przesiewania, wtedy ziarna pszenicy zostaną zebrane do spichlerza, a ten kąkol, który został przesiany, zostanie umieszczony w ogniu i spalony na proch. Moje dzieło polega teraz jedynie na wiązaniu wszystkich ludzi w snopy, to znaczy, aby całkowicie ich podbić. Potem zacznę przesiewać, aby objawić koniec wszystkich ludzi. Powinniście więc wiedzieć, w jaki sposób macie Mnie teraz zadowolić i jak powinniście wejść na właściwą drogę w wierze we Mnie. Tym, czego pragnę, jest wasza lojalność i posłuszeństwo w tej chwili, wasza miłość i świadectwo dawane teraz. Nawet jeśli w tym momencie nie wiecie, czym jest świadectwo lub czym jest miłość, powinniście przynieść Mi wszystko, co macie, i oddać Mi jedyne posiadane przez was skarby: waszą lojalność i posłuszeństwo. Powinniście wiedzieć, że świadectwo o tym, iż pokonałem szatana tkwi w lojalności i posłuszeństwie człowieka, podobnie jak świadectwo o tym, że całkowicie podbiłem człowieka. Obowiązkiem waszej wiary we Mnie jest niesienie świadectwa o Mnie, bycie lojalnym względem Mnie i nikogo innego oraz posłuszeństwo aż do końca. Zanim zacznę następny etap Mojego dzieła, jak będziecie nieść o Mnie świadectwo? Jak będziecie względem Mnie lojalni i posłuszni? Czy poświęcicie całą swoją lojalność swej funkcji, czy po prostu się poddacie? Czy wolelibyście podporządkować się każdemu Mojemu planowi (nawet gdyby była to śmierć bądź zguba), czy uciec w połowie drogi, aby uniknąć Mego karcenia? Ja was karzę, abyście nieśli o Mnie świadectwo i byli Mi

wierni oraz posłuszni. Ponadto obecne karcenie jest po to, by rozwinąć następny etap Mojego dzieła i pozwolić, aby dzieło mogło rozwijać się bez przeszkód. Dlatego napominam was, abyście byli mądrzy i nie traktowali ani waszego życia, ani znaczenia waszego istnienia jako bezwartościowego piachu. Czy możecie dokładnie poznać, jakie będzie Moje dzieło? Czy wiecie, jak będę pracował w nadchodzących dniach i jak rozwinie się Moje dzieło? Powinniście poznać znaczenie waszego doświadczenia Mojego dzieła, a ponadto znaczenie waszej wiary we Mnie. Zrobiłem tak wiele; jak mógłbym poddać się w połowie, jak to sobie wyobrażacie? Wykonałem tak wielką pracę; jak mógłbym ją zniszczyć? Rzeczywiście, przybyłem, aby zakończyć ten wiek. To prawda. Ale ponadto musicie wiedzieć, że mam rozpocząć nowy wiek, rozpocząć nowe dzieło, a przede wszystkim szerzyć ewangelię królestwa. Powinniście więc wiedzieć, że obecne dzieło jest ograniczone tylko do tego, by rozpocząć wiek i położyć fundament pod przyszłe szerzenie ewangelii oraz by doprowadzić w przyszłości ten wiek do końca. Moje dzieło nie jest tak proste, jak wam się wydaje, ani nie jest tak bezwartościowe, ani pozbawione znaczenia, jak możecie wierzyć. Dlatego wciąż wam powtarzam: powinniście oddać swoje życie dla Mojego dzieła, a ponadto powinniście poświęcić się dla Mojej chwały. Długo tęskniłem za tym, byście nieśli o Mnie świadectwo, a jeszcze dłużej tęskniłem za tym, byście szerzyli Moją ewangelię. Powinniście rozumieć, co jest w Moim sercu.

**KIEDY SPADAJĄCE LIŚCIE
WRÓCĄ DO SWOICH KORZENI,
BĘDZIESZ ŻAŁOWAŁ WSZELKIEGO ZŁA,
KTÓRE POPEŁNILEŚ**

Wszyscy na własne oczy widzieliście dzieło, którego dokonałem między wami, sami słyszeliście słowa, które wypowiadałem, i znacie Mój stosunek do was. Powinniście więc wiedzieć, dlaczego dokonuję w was tego dzieła. Jeśli mam być zupełnie szczery, to jesteście tylko narzędziami w Moim dziele podboju w dniach ostatecznych, instrumentami rozprzestrzenienia Mojego dzieła wśród narodów pogańskich. Przemawiam poprzez waszą nieprawość, waszą nieczystość, wasz opór i bunt, aby jeszcze bardziej rozprzestrzenić Moje dzieło i upowszechnić Moje imię wśród narodów pogańskich, to znaczy wśród wszystkich narodów poza Izraelem. Dzieje się tak po to, aby Moje imię, Moje uczynki i Mój głos mogły szerzyć się w narodach pogańskich, aby wszystkie narody, które nie są z Izraela, mogły zostać podbite przeze Mnie i mogły Mnie wielbić, stając się Moją świętą ziemią poza ziemiami Izraela i Egiptu. Rozprzestrzenianie Mojego dzieła oznacza w istocie rozprzestrzenianie Mojego dzieła podboju i powiększanie Mojej ziemi świętej. Powiększa to Mój przyczółek na ziemi. Powinniście mieć jasność, że jesteście tylko istotami stworzonymi pośród narodów pogańskich, które podbijam. Pierwotnie nie mieliście ani statusu, ani żadnej wartości użytkowej, nie nadawaliście się do niczego. Macie szczęście wejść teraz w kontakt i spotykać się ze Mną tylko dlatego, że podniosłem robaki z hałdy gnoju, aby stały się próbkami do Mojego podboju świata, jedynymi „punktami odniesienia” dla Mojego podboju wszystkich ziem. To właśnie z powodu waszego niskiego statusu wybrałem was na wzory i modele Mojego dzieła podboju. Tylko z tego powodu wykonuję dzieło, przemawiam wśród was, mieszkam i przebywam z wami. Powinniście wiedzieć, że tylko z uwagi na Moje zarządzanie i Moją ogromną odrazę wobec was, robaków na zwałowisku gnoju, przemawiam między wami, doszło już bowiem do tego, że jestem wściekły. Moje dzieło wśród was wcale nie jest takie samo jak dzieło Jahwe w Izraelu, a szczególnie nie jest takie samo jak dzieło Jezusa w Judei. Przemawiam i dokonuję dzieła z wielką tolerancją, a tych

degeneratów podbijam zarówno gniewem, jak i sądem. Jest to zupełnie coś innego niż prowadzenie ludu przez Jahwe w Izraelu. Jego dzieło w Izraelu polegało na obdarowywaniu ludzi pokarmem i żywą wodą, a zaopatrując swój lud, był On pełen współczucia i miłości do niego. Obecne dzieło prowadzone jest w narodzie, który nie został wybrany, lecz przeklęty. Nie ma obfitości pokarmu, nie ma też żywej wody do ugaszenia pragnienia. Co więcej, nie ma wystarczającej ilości dóbr materialnych; jest tylko obfitość sądu, przekleństwa i karcenia. Te żyjące w gnoju robaki absolutnie nie zasługują na to, by zdobyć wzgórze pełne bydła i owiec, wielkie bogactwa i najpiękniejsze dzieci na całej ziemi, takie, jakie ofiarowałem Izraelowi. Współczesny Izrael ofiarowuje na ołtarzu bydło i owce oraz złote i srebrne przedmioty, którymi go karmię, przewyższając dziesięcinę wymaganą przez Jahwe na mocy prawa, więc dałem im jeszcze więcej, ponad sto razy więcej niż to, co Izrael uzyskał pod prawem. To, czym karmię Izrael, przewyższa wszystko, co zyskali Abraham i Izaak. Sprawię, że rodzina Izraela będzie owocna i rozmnoży się, i sprawię, że Mój naród Izraela rozsieje się po całym świecie. Ci, którym błogosławię i o których dbam, są nadal ludem wybranym Izraela, to znaczy ludem, który wszystko Mi poświęca i który wszystko ode Mnie otrzymał. Właśnie dlatego, że pamiętają o Mnie, na Moim świętym ołtarzu składają ofiary ze swoich nowonarodzonych cieląt i jagniąt, i ofiarowują Mi wszystko, co mają, do tego stopnia, że ofiarowują nawet swoich nowonarodzonych synów pierworodnych w oczekiwaniu na Mój powrót. A co z wami? Budzicie Mój gniew, stawiacie Mi żądania, kradniecie ofiary tych, którzy Mi je składają, i nie wiecie, że Mnie obrażacie; toteż otrzymujecie jedynie łyzy i karę w ciemności. Wielokrotnie wzbudzałem Mój gniew i zsyłałem Mój gorejący płomień, tak że wielu było takich, których spotkał tragiczny koniec, a szczęśliwe domy stały się opustoszałymi grobowcami. Wszystko, co mam dla tych robaków, to nieskończony gniew, i nie zamierzam im błogosławić. Tylko dla dobra Mojego dzieła uczyniłem wyjątek i wyniosłem was, a także znośłem wielkie upokorzenie, wykonując między wami Moje dzieło. Gdyby nie wola Mojego Ojca, jak mógłbym mieszkać w jednym domu z rojącymi się w kupie gnoju robakami? Czuję nieprzeparty wstręt do wszystkich waszych czynów i słów. Tak czy owak, ten wielki zbiór Moich słów powstał dlatego, że wasza nieczystość i buntowniczość do pewnego

stopnia leżą w Moim „interesie”. W innym wypadku absolutnie nie pozostawałbym wśród was tak długo. Dlatego powinniście wiedzieć, że Mój stosunek do was opiera się wyłącznie na współczuciu i litości. Nie mam dla was ani krzty miłości. Mam dla was jedynie tolerancję, ponieważ robię to, co robię, tylko dla dobra Mego dzieła. A widzieliście Moje uczynki tylko dlatego, że wybrałem plugawość i bunt jako „surowce”. W innym wypadku nigdy nie ujawniłbym tym robakom Moich uczynków. Wykonuję w was dzieło z niechęcią; zupełnie nie przypomina to Mojej gotowości i chęci do wykonywania dzieła w Izraelu. Walcząc z gniewem, zmuszam się do przemawiania wśród was. Gdyby nie Moje wielkie dzieło, jak mógłbym znosić nieustanny widok takich robaków? Gdybym nie robił tego dla Mojego imienia, to już dawno wzniosłbym się na najwyższe wyżyny i obróciłbym te robaki w popiół razem z kupą gnoju, w której mieszkają! Gdybym nie miał względu na Moją chwałę, jak mógłbym pozwolić, by te złe demony otwarcie Mi się przeciwstawiały, potrząsając łbami na Moich oczach? Gdyby nie chodziło o to, żeby Moje dzieło było wykonane sprawnie, bez najmniejszych przeszkód, jak mógłbym pozwolić tym ludziom podobnym do robaków, aby bezmyślnie Mi ubliżali? Gdyby sto osób w jakiejś wsi w Izraelu powstało, by sprzeciwić Mi się w ten sposób, to nawet gdyby złożyli Mi ofiary, i tak bym ich unicestwił i wrzucił w otchłań, aby ludzie w innych miastach nigdy nie poszli za ich przykładem. Jestem ogniem, który spala wszystko, i nie toleruję obrazy. Ponieważ wszyscy ludzie zostali stworzeni przeze Mnie, cokolwiek mówię i czynię, ludzie muszą być posłuszni i nie mogą się buntować. Ludzie nie mają prawa mieszać się w Moje dzieło, a w szczególności nie są uprawnieni do analizowania, co jest słuszne lub nie w Moim dziele i Moich słowach. Ja jestem Panem stworzenia, a istoty stworzone powinny z sercem pełnym szacunku dla Mnie wykonywać wszystko, czego wymagam; nie powinny ze Mną polemizować, a w szczególności nie powinny się opierać. Używam Mojego autorytetu, aby panować nad Moim ludem i wszyscy ci, którzy są częścią Mojego stworzenia, powinni się Mojemu autorytetowi podporządkować. Chociaż dzisiaj jesteście przed Moim obliczem śmiali i aroganccy, nie słuchacie słów, którymi was pouczam, i nie boicie się, podchodzę z tolerancją do waszej buntowniczości. Nie tracę panowania nad sobą i nie narażę na szwank Mego dzieła tylko

dlatego, że maleńkie, nic nieznaczące robaki poruszyły brud w stercie gnoju. Przez wzgląd na wolę Mego Ojca znoszę ciągle istnienie wszystkiego, czym pogardzam i czego się brzydzę, i będę tak czynił do czasu, aż zakończę Moje wypowiedzi, do Mojej ostatniej chwili. Nie martw się jednak! Nie mogę zniżyć się do poziomu bezimiennego robaka i nie będę porównywał Moich umiejętności z twoimi. Pogardzam tobą, ale jestem w stanie wytrwać. Nie jesteś Mi posłuszny, ale nie unikniesz dnia karcenia, który obiecał Mi Mój Ojciec. Czy robak, który został stworzony, może się porównywać do Pana wszelkiego stworzenia? Spadające liście powrócą jesienią do swoich korzeni, ty powrócisz do domu swego „ojca”, a Ja wrócę do boku Mego Ojca. Towarzyszyć Mi będzie Jego czuła miłość, a ty zostaniesz zdeptany przez swojego ojca. Mnie przypadnie chwała Mego Ojca, a tobie – wstyd twojego. Posłużę się karceniem, przed którym się od dawna powstrzymywałem, i będzie ci ono towarzyszyło, a ty wystawisz na Moje karcenie swoje zjełczałe ciało, które pozostaje w stanie zepsucia już od dziesiątków tysięcy lat. Zakończę w tobie Moje dzieło słów, któremu towarzyszy tolerancja, a ty zaczniesz wypełniać swoją rolę i cierpieć nieszczęścia z powodu Moich słów. Ja będę się radował i prowadził dzieło w Izraelu, a ty będziesz płakał i zgrzytał zębami, żyjąc i umierając w błocie. Odzyskam swoją pierwotną postać i nie będę już nurzał się z tobą w plugastwie, a ty odzyskasz swoją pierwotną brzydotę i nadal będziesz ryc w zwałowisku gnoju. Kiedy Moje dzieło zostanie wykonane, a słowa zostaną wypowiedziane, będzie to dla Mnie dzień radości. Kiedy twój opór i bunt dotrą do kresu, będzie to dzień twojego płaczu. Nie będę miał dla ciebie współczucia i już nigdy nie zobaczysz Mnie ponownie. Nie będę już wdawał się w rozmowy z tobą, a ty nie spotkasz Mnie nigdy więcej. Będę nienawidził twojej buntowniczości, a tobie będzie brakowało Mojej cudowności. Uderzę cię, a ty będziesz za Mną tęsknić. Opuszczę cię z radością, a ty będziesz świadom swojego długu wobec Mnie. Nigdy więcej się z tobą nie spotkam, choć ty zawsze będziesz mieć na to nadzieję. Będę cię nienawidzić, ponieważ obecnie stawiasz Mi opór, a ty będziesz za Mną tęsknić, ponieważ obecnie cię karzę. Nie będę chciał żyć obok ciebie, ale ty będziesz gorzko tęsknić za tym i szlochać po wieczność, żałując wszystkiego, co Mi uczyniłeś. Będziesz czuł wyrzuty sumienia z powodu swojego buntu i oporu, a nawet z żalu rzucisz się twarzą na ziemię,

upadniesz przed Moim obliczem i będziesz przysięgać, że od teraz już zawsze będziesz Mi posłuszny. W sercu będziesz Mnie kochać, ale już nigdy nie będziesz w stanie usłyszeć Mojego głosu. Sprawię, że będziesz wstydził się samego siebie.

Widzę teraz twoje rozwiązłe ciało, które próbuje Mnie obłąskawić, i mam dla ciebie jedynie małe ostrzeżenie, choć nie „posłużę” ci skarceniem. Powinieneś wiedzieć, jaką rolę odgrywasz w Moim dziele, a wtedy będę zadowolony. Co do innych spraw, jeśli opierasz Mi się, wydajesz Moje pieniądze lub zjadasz to, co ofiarowano Mnie, Jahwe, albo jeśli wy, robaki, kłasicie się między sobą, lub jeśli wy, podobne do psów kreatury, walczyście ze sobą i gwałcicie się nawzajem – Mnie to nie obchodzi. Musicie tylko wiedzieć, czym jesteście, wtedy będę zadowolony. Poza tym nie przeszkadza Mi, jeśli dobędziecie przeciw sobie mieczy lub włócznie albo będziecie walczyć ze sobą na słowa. Nie mam zamiaru się w to mieszać i w ogóle nie angażuję się w sprawy ludzkie. Nie chodzi o to, by wasze konflikty były mi obojętne, ale o to, że nie jestem jednym z was, toteż nie uczestniczę w sprawach, które są między wami. Ja sam nie jestem istotą stworzoną i nie jestem z tego świata, toteż w pogardzie mam zgietkliwe życie ludzi i ich zawikłane, niestosowne relacje. Szczególną odrazą napelniają mnie hałaśliwe tłumy. Posiadam jednak dogłębną wiedzę o przejawach nieczystości w sercu każdego stworzenia; zanim was stworzyłem, zdawałem już sobie sprawę z nieprawości i zepsucia w ludzkim sercu, znałem cały jego fałsz i nieuczciwość. Zatem, nawet jeśli niewłaściwe uczynki ludzi nie pozostawiają żadnych śladów, Ja i tak wiem, że tkwiąca w waszych sercach nieprawość przewyższa obfitość wszystkiego, co stworzyłem. Każdy z was wybił się na szczyt spośród nieprzeliczonych tłumów; wzniesliście się, by stać się godnymi przodkami wielkiej rzeszy następców. Jesteście skrajnie rozpasani i wpadacie w amok pośród całego tego robactwa, szukając wygodnego miejsca i próbując pożreć mniejsze robaki. W głębi serca jesteście nikczemni i groźni, bardziej nawet niż te duchy, które opadły już na dno morza. Żyjąc na samym dnie gnojowiska, poruszacie je całe i przeszkadzacie mieszkającym w nim robakom tak bardzo, że nie mogąc zaznać spokoju, zaczynają między sobą walczyć, nim znów się uspokoją. Nie wiecie, gdzie wasze miejsce, a mimo to walczyście ze sobą w kupie gnoju. Co możecie w ten sposób zyskać? Gdybyście

w swych sercach prawdziwie darzyli Mnie szacunkiem, jak moglibyście walczyć między sobą za Moimi plecami? Niezależnie od tego, jak wysoka jest twoja pozycja, czy nadal nie jesteś tylko małym, śmierdzącym robakiem w gnojowisku? Czy wyrosną ci skrzydła i staniesz się gołębicą szybującą po niebie? Śmierdzące, małe robaki, kradniecie ofiary z ołtarza poświęconego Mnie, Jahwe. Czy postępując w ten sposób, możesz uratować swoją zrujnowaną, podupadłą reputację i stać się wybranym ludem Izraela? Jesteście bezwstydnymi nędznikami! Te ofiary na ołtarzu zostały Mi złożone przez ludzi jako wyraz dobrej woli tych, którzy oddają Mi cześć. Oddano je Mnie i dla Mnie są przeznaczone, jak zatem możesz Mnie okradać z małych turkawek podarowanych Mi przez ludzi? Czy nie lękasz się, że staniesz się Judaszem? Czy nie boisz się, że twoja ziemia zmieni się w pole krwi? Bezwstydniku! Czy sądzisz, że turkawki ofiarowane są przez ludzi po to, by sycić brzuchy takich robaków jak ty? To, co ci dałem, dałem chętnie i z radością; to, czego ci nie dałem, jest do Mojej dyspozycji i nie możesz tak po prostu kraść Moich ofiar. Tym, który wykonuje dzieło, jestem Ja, Jahwe, Pan stworzenia, i ludzie składają ofiary ze względu na Mnie. Czy uważasz, że jest to rekompensata za twoje starania? Doprawdy nie masz wstydu! Dla kogo tak się starasz? Czy nie dla samego siebie? Dlaczego kradniesz Moje ofiary? Dlaczego kradniesz pieniądze z Mojej sakwy? Czy nie jesteś synem Judasza Iskarioty? Moje ofiary, ofiary Jahwe, są przeznaczone dla kapłanów. Czy jesteś kapłanem? Ośmielasz się beczelnie zjadać Moje ofiary, a nawet wystawiasz je na stół, ty nikczemniku! Bezużyteczny nędzniku! Mój ogień, ogień Jahwe, obróci cię w popiół!

NIKT, KTO JEST Z CIAŁA, NIE UCIEKNIE PRZED DNIEM GNIEWU

Dziś upominam was więc, mając na względzie wasze przetrwanie, aby Moje dzieło przebiegało bez zakłóceń i aby Moje dzieło inauguracyjne w całym wszechświecie mogło być wykonywane dokładniej i być jeszcze doskonalsze, objawiając Moje słowa, władzę, majestat i sąd ludziom wszystkich państw i narodów. Dzieło, które wykonuję wśród was, jest początkiem Mojego dzieła w całym wszechświecie. Chociaż nastał już czas dni ostatecznych, trzeba wiedzieć, że „dni ostateczne” są po prostu nazwą wieku; podobnie jak Wiek Prawa czy Wiek Łaski, nazwa ta odnosi się do wieku i wskazuje raczej na cały wiek, niż na kilka ostatnich lat czy miesięcy. Jednak dni ostateczne są zupełnie niepodobne do Wieku Łaski czy Wieku Prawa. Dzieło dni ostatecznych nie jest wykonywana w Izraelu, ale wśród narodów nieżydowskich; jest to podbój przed Moim tronem ludzi ze wszystkich narodów i plemion spoza Izraela, tak aby Moja chwała we wszechświecie mogła wypełnić cały kosmos i sklepienie niebieskie. Służę ono więc temu, bym zyskał jeszcze większą chwałę, aby każde stworzenie na ziemi mogło ją nieść każdemu narodowi przez wszystkie pokolenia, a wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi mogły zobaczyć chwałę, którą zyskałem na ziemi. Dzieło wykonywane w dniach ostatecznych jest dziełem podboju. Nie polega ono na kierowaniu życiem wszystkich ludzi na ziemi, tylko na zakończeniu niezniszczalnego trwającego tysiąclecia życia rodzaju ludzkiego w cierpieniu. W konsekwencji dzieło dni ostatecznych nie może wyglądać tak, jak kilka tysięcy lat dzieła w Izraelu, ani nie może wyglądać jak ledwie kilka lat dzieła w Judei, które było potem kontynuowane przez dwa tysiące lat, aż do drugiego wcielenia Boga. Ludzie w dniach ostatecznych doświadczają jedynie ponownego ukazania się Odkupiciela w ciele oraz przyjmują osobiste dzieło i słowa Boga. Do zakończenia dni ostatecznych nie minie dwa tysiące lat – będą one trwały krótko, jak czas, gdy Jezus wykonywał swoje dzieło w Wieku Łaski w Judei. Jest tak dlatego, że dni ostateczne stanowią epilog całej ery. Są one dopełnieniem i zwieńczeniem liczącego sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania oraz położą kres wypełnionej cierpieniem życiowej wędrówce rodzaju ludzkiego. Nie przeniosą one całej ludzkości w nowy

wiek ani nie pozwolą na kontynuację ludzkiego życia; nie będzie to miało żadnego wpływu na Mój plan zarządzania ani na istnienie człowieka. Jeśli ludzie nadal będą postępować tak jak dotychczas, to prędzej czy później zostaną całkowicie zawładnięci przez diabła, a dusze należące do Mnie w ostatecznym rozrachunku czeka ruina w jego rękach. Moje dzieło trwa zaledwie sześć tysięcy lat i przyrzekłem, że panowanie Złego nad rodzajem ludzkim również nie będzie dłuższe niż sześć tysięcy lat. A zatem, nadszedł już czas. Nie będę już ani kontynuował, ani niczego przeciągał: w dniach ostatecznych pokonam szatana, odzyskam całą Moją chwałę i zażadam zwrotu wszystkich dusz, które należą do Mnie na ziemi, aby te nieszczęśliwe dusze mogły wydostać się z morza cierpień, a tym samym zakończone zostanie całe Moje dzieło na ziemi. Od tego dnia już nigdy nie przybiorę na ziemi cielesnej postaci i już nigdy Mój wszechmogący Duch nie będzie wykonywał dzieła na ziemi. Zrobię na ziemi tylko jedną rzecz: „odmienię” rodzaj ludzki; ludzkość będzie święta i będzie Moim wiernym miastem na ziemi. Ale wiedźcie, że nie unicestwię całego świata ani nie unicestwię całej ludzkości. Zachowam pozostałą trzecią część ludzkości – część, która Mnie kocha i została całkowicie przeze Mnie podbita; sprawię, że ta trzecia część będzie płodna i rozmnoży się na ziemi, tak jak Izraelici w czasach prawa; będę ich karmił obfitością owiec i bydła oraz wszelkimi bogactwami ziemi. Ci ludzie pozostaną ze Mną na zawsze. Nie będą to już plugawi, żałośni ludzie współcześni, ale tacy, którzy będą zgromadzeniem tych wszystkich, którzy zostali przeze Mnie pozyskani. Tacy ludzie nie będą zepsuci, źli i opanowani przez szatana; jako jedyni będą żyć na ziemi, gdy Ja zatriumfuję nad szatanem. To ludzie, którzy zostali dzisiaj przeze mnie podbici i uzyskali moją obietnicę. Zatem ci, którzy zostali podbici w czasie dni ostatecznych, są zarazem tymi, którzy zostaną oszczędzeni i otrzymają Moje wiekuiste błogosławieństwa. To będzie jedyny dowód Mojego triumfu nad szatanem i jedyna zdobycz w Mojej bitwie z szatanem. Ta wojenna zdobycz zostanie przeze Mnie wyrwana z domeny szatana i będzie jedyną krystalizacją i owocem Mojego planu zarządzania obliczonego na sześć tysięcy lat. Ludzie ci będą pochodzić ze wszystkich narodów i wyznań, ze wszystkich miast i krajów we wszechświecie. Będą różnych ras, będą mówić różnymi językami, będą mieć różne zwyczaje i kolor skóry; będą w każdym narodzie i wyznaniu na globie – w każdym zakątku świata. Na

koniec zjednoczą się, aby utworzyć kompletny rodzaj ludzki; zgromadzenie ludzi, którego nie osiągną siły szatana. Ci spośród ludzi, którzy nie zostaną przeze Mnie zbawieni i podbici, przepadną w morskiej otchłani i będą trawieni przez płomienie Mojego ognia przez całą wieczność. Unicestwię ten stary, wyjątkowo plugawy rodzaj ludzki, tak jak zgładziłem synów pierwotnych i bydło Egiptu, pozostawiając jedynie Izraelitów, którzy jedli mięso baranka, pili krew baranka i oznaczyli nią odrzwia. Czyż ludzie, którzy zostali przeze Mnie podbici i są Moją rodziną, nie są również tymi, którzy spożywają ciało Baranka, który jest Mną, i piją krew Baranka, który jest Mną, oraz którzy zostali przeze Mnie zbawieni i oddają Mi cześć? Czyż takim ludziom nie towarzyszy zawsze Moja chwała? Czy ci, którzy bez spożywania ciała Baranka, który jest Mną, nie pograżają się już w ciszy w morskiej otchłani? Dzisiaj sprzeciwicie się Mi i dzisiaj Moje słowa są dokładnie takie, jakie wypowiedział Jahwe do synów i wnuków Izraela. Jednak zatwardziałość w zakamarkach waszych serc sprawia, że Mój gniew się wzmacnia, sprowadzając więcej cierpień na wasze ciała, więcej sądu za wasze grzechy i większy gniew z powodu waszej niesprawiedliwości. Kto może zostać oszczędzony w dniu Mojego gniewu, jeśli dziś traktujecie Mnie w ten sposób? Czyja nieprawość może uniknąć Mojego karcącego wzroku? Czyje grzechy wymkną się z Moich rąk, rąk Wszechmogącego? Czyj bunt może umknąć osądowi dokonanemu przeze Mnie, Wszechmogącego? Ja, Jahwe, mówię zatem do was, potomkowie nieżydowskich ludów, a słowa, które wypowiadam, przerastają wszystkie słowa z Wieku Prawa i Wieku Łaski, lecz wy jesteście bardziej zatwardziali niż cały lud Egiptu. Czy nie wzmacnacie Mojego gniewu, gdy wykonuję dzieło w spokoju? Jak mogłoby się wam udać ująć bez szwanku przed Moim dniem, dniem Wszechmogącego?

Dokonywałem dzieła i mówiłem tak do was, poświęciłem mnóstwo energii i włożyłem wiele wysiłku, kiedy jednak słuchaliście tego, co otwarcie do was mówię? Kiedy pokłoniliście się Mi, Wszechmogącemu? Dlaczego Mnie tak traktujecie? Dlaczego wszystko, co mówicie i robicie, wywołuje Mój gniew? Dlaczego wasze serca są tak zatwardziałe? Czy kiedykolwiek was powaliłem? Dlaczego nie robicie nic poza wywoływaniem Mojego smutku i niepokoju? Czy czekacie na dzień Mojego gniewu, gniewu Jahwe, który na was spadnie? Czy czekacie, aż okażę gniew z powodu

waszego nieposłuszeństwa? Czyż nie robię tego wszystkiego dla was? Cały czas traktujecie Mnie, Jahwe, w ten sam sposób: kradniecie Moje ofiary, zabieracie dary z Mojego ołtarza do wilczej nory, która jest waszym domem, i karmicie nimi szczenięta oraz ich szczenięta; ludzie walczą przeciwko sobie, spoglądając na siebie piorunującym wzrokiem, dobywając mieczy i włóczni, wrzucając Moje słowa, słowa Wszechmogącego, do latryny, aby stały się obrzydliwe jak ekskrementy. Gdzie wasza prawość? Wasze człowieczeństwo uległo zezwierzęczeniu! Wasze serca już dawno zamieniły się w głązy. Czy nie wiecie, że czas, w którym nadejdzie dzień Mojego gniewu, będzie czasem, gdy osądzę zło, które popełnacie dzisiaj przeciwko Mnie, Wszechmogącemu? Czy myślicie, że oszukując Mnie w ten sposób, wrzucając Moje słowa do bagna, nie słuchając ich – czy sądzicie, że czyniąc tak za Moimi plecami, unikniecie Mojego gniewnego spojrzenia? Czy nie wiecie, że Moje oczy, oczy Jahwe, już was dostrzegły, gdy kradliście Moje ofiary i pożądaliście Mojej własności? Czy nie wiecie, że gdy kradliście Moje ofiary, działo się to przed ołtarzem, na którym zostały złożone? Jak mogliście sądzić, że jesteście na tyle bystry, aby móc Mnie w ten sposób oszukać? Jak mógłby Mój gniew ominąć wasze ohydne grzechy? Jak Mój szalejący gniew mógłby przejść obok waszych złych uczynków? Zło, które dzisiaj popełnacie, nie otwiera przed wami drogi, tylko potęguje karcenie was w przyszłości – prowokuje Mnie, Wszechmogącego, do karcenia was. Jak wasze złe uczynki i wasze złe słowa mogłyby umknąć przed Moim karceniem? Jak wasze modlitwy mogłyby dotrzeć do Moich uszu? Jak mógłbym otworzyć drogę przed waszą nieprawością? Jak mógłbym okazać pobłażliwość wobec waszych złych uczynków, gdy Mi się przeciwstawiacie? Jak mógłbym nie odciąć waszych języków, które są tak jadowite jak węże? Nie wzywacie Mnie przez wzgląd na waszą sprawiedliwość, lecz potęgujecie Mój gniew w następstwie waszej niesprawiedliwości. Jak mógłbym wam przebaczyć? W Moich oczach, oczach Wszechmogącego, wasze słowa i uczynki są plugawe. Moje oczy, oczy Wszechmogącego, widzą waszą niesprawiedliwość w kontekście nieubłaganego karcenia. Jak mogłoby ominąć was Moje sprawiedliwe karcenie i Mój sąd? Ponieważ wy Mi to robicie, wprawiając Mnie w zasmucenie i gniew, jak mógłbym pozwolić, abyście wymknęli Mi się z rąk i uciekli przed dniem, w którym Ja, Jahwe, skarzę was i przeklnę? Czy nie wiecie, że wszystkie wasze złe

słowa i wypowiedzi dotarły już do Moich uszu? Czy nie wiecie, że wasza niesprawiedliwość skałała już Moje święte szaty sprawiedliwości? Czy nie wiecie, że wasze nieposłuszeństwo już wywołało Mój niepohamowany gniew? Czy nie wiecie, że już dawno doprowadziliście Mnie do wzburzenia i już od dawna nadwyrężacie Moją cierpliwość? Czy nie wiecie, że już rozszarpaliście Moje Ciało na strzępy? Do tej pory znosiłem to cierpliwie, ale teraz uwolniłem mój gniew i nie będę tego dłużej tolerował. Czy nie wiecie, że wasze złe uczynki objawiły się już Moim oczom, a Moje krzyki dotarły już do uszu Mojego Ojca? Jak mógłby On pozwolić, abyście Mnie tak traktowali? Czy jakakolwiek część dzieła, które w was wykonuję, nie ma właśnie was na względzie? Jednak kto z was stał się bardziej kochającym Moje dzieło, dzieło Jahwe? Czy mógłbym być nieposłuszny woli Mojego Ojca z powodu Mojej słabości i Mojej udręki? Czy nie rozumiecie Mojego serca? Mówię do was, jak mówił Jahwe; czyż nie poświęciłem dla was tak wiele? Mimo że jestem gotów znieść całe to cierpienie przez wzgląd na dzieło Mojego Ojca, to jak wy moglibyście zostać zwolnieni z karcenia, które na was sprowadzę z powodu Mojego cierpienia? Czy nie nacieszyliście się Mną tak bardzo? Dzisiaj zostałem wam podarowany przez Mojego Ojca; czy nie wiecie, że macie do dyspozycji znacznie więcej niż Moje szczodre słowa? Czy nie wiecie, że Moje życie zostało wymienione za wasze życie i rzeczy, z których korzystacie? Czy nie wiecie, że Mój Ojciec wykorzystał Moje życie do walki z szatanem i podarował je również wam, dzięki czemu otrzymaliście po stokroć i mogliście uniknąć tak wielu pokus? Czy nie wiecie, że tylko dzięki Mojemu dziełu zostaliście uwolnieni od wielu pokus i srogiego karcenia? Czy nie wiecie, że tylko z Mojego powodu Mój Ojciec pozwala wam wciąż zażywać przyjemności? Jak to możliwe, byście dzisiaj wciąż byli tak zatwardziali i nieustępliwi, zupełnie jakby wasze serca obrosły twardą skorupą? Jak zło, które dzisiaj popełniacie, może ująć przed dniem gniewu, który nadejdzie po tym, jak opuszczę ziemię? Jak mógłbym pozwolić, aby ci, którzy są tak zatwardziali i nieustępliwi, uniknęli gniewu Jahwe?

Sięgnijcie pamięcią wstecz: czy kiedykolwiek patrzyłem na was z gniewem lub mówiłem surowym głosem? Czy dzieliłem włos na czworo? Czy beształem was bez powodu? Czy ganiłem was bezpośrednio? Czy to nie przez wzgląd na Moje dzieło proszę Mojego Ojca, aby zachował was

od wszelkich pokus? Dlaczego Mnie tak traktujecie? Czy kiedykolwiek użyłem swojej władzy, aby powalić wasze ciało? Dlaczego tak Mi się odpłacacie? Zmieniacie swój stosunek do Mnie jak rękawiczki i ani was ziębię, ani grzeję. Próbujecie Mi schlebiać i ukrywacie przede Mną różne rzeczy, a wasze usta ociekają niesprawiedliwością. Czy myślicie, że wasze języki mogą oszukać Mojego Ducha? Czy myślicie, że wasze języki mogą uciec przed Moim gniewem? Czy myślicie, że wasze języki mogą osądzać czyny Moje, czyny Jahwe, wedle własnego upodobania? Czy jestem Bogiem, którego człowiek osądza? Czy mógłbym pozwolić, aby jakiś mały robak bluźnił Mi w ten sposób? Jak mógłbym umieścić takich synów nieposłuszeństwa pośród Moich wiekuistych błogosławieństw? Wasze słowa i czyny już dawno temu zdemaskowały was i ściągnęły na was potępienie. Gdy sklepiałem niebiosy i stwarzałem wszystkie rzeczy, nie pozwoliłem żadnemu stworzeniu na udział wedle jego własnego upodobania, a tym bardziej nie pozwoliłem żadnej rzeczy, by zgodnie ze swoimi zachciankami przeszkadzała Mi w dziele i w Moim zarządzaniu. Nie tolerowałem żadnego człowieka ani przedmiotu; jak więc mógłbym oszczędzić tych, którzy są wobec Mnie bezlitośni i nieludscy? Jak mógłbym przebaczyć tym, którzy buntują się przeciwko Moim słowom? Jak mógłbym oszczędzić tych, którzy Mnie nie słuchają? Czyż los człowieka nie jest w Moich rękach, rękach Wszechmogącego? Jak mógłbym uznać twoją niesprawiedliwość i nieposłuszeństwo za święte? Jak twoje grzechy mogłyby zbrukać Moją świętość? Nie jestem zbrukany nieczystością niesprawiedliwych ani nie cieszę się ich ofiarami. Gdybyś był wobec Mnie, Jahwe, lojalny, to czy przywłaszczałbyś sobie ofiary z Mojego ołtarza? Czy używałbyś swojego jadowitego języka, aby znieważać Moje święte imię? Czy buntowałbyś się w ten sposób przeciwko Moim słowom? Czy traktowałbyś Moją chwałę i święte imię jako narzędzie, którym służysz szatanowi, Złemu? Moje życie jest po to, aby radowali się nim święci. Jak mógłbym pozwolić ci bawić się Moim życiem zgodnie z twoim upodobaniem i używać Mojego życia jako narzędzia do wywoływania konfliktów wśród was? Jak możecie być tak nieczuli i pełni niedostatków pod względem dobroci, jak jesteście w stosunku do Mnie? Czy nie wiecie, że już opisałem wasze złe uczynki w tych słowach życia? Jak moglibyście uniknąć dnia gniewu, gdy będę karmił Egipt? Jak mógłbym pozwolić wam na to, byście raz za razem

opierali się Mi i przeciwstawiali? Mówię wam wyraźnie: gdy nadejdzie dzień, zostaniecie skarceni dotkliwej niż Egipt! Jak moglibyście uniknąć dnia Mojego gniewu? Zaprawdę powiadam wam: Moja cierpliwość była przygotowana na wasze złe uczynki i dotrwa do dnia skarcenia was. Czyż nie jesteście tymi, którzy będą cierpieć z powodu gniewnego sądu, gdy Moja cierpliwość się wyczerpie? Czyż wszystko nie jest w Moich rękach, rękach Wszechmogącego? Jak mógłbym pozwolić, abyście byli Mi w ten sposób nieposłuszni, poniżej nieba? Wasze życie będzie bardzo ciężkie, ponieważ spotkaliście Mesjasza, o którym powiedziano, że nadejdzie, a który jednak nigdy nie nadszedł. Czy nie jesteście Jego wrogami? Jezus jest waszym przyjacielem, mimo że wy jesteście wrogami Mesjasza. Czy nie wiecie, że mimo iż przyjaźnicie się z Jezusem, wasze złe uczynki wypełniły żyły tych, którzy są wstrętni? Chociaż jesteście bardzo blisko Jahwe, to czy nie wiecie, że wasze złe słowa doszły uszu Jahwe i wywołały Jego gniew. Jak mógłby On być blisko ciebie i nie spalić twoich żył, które są wypełnione złymi uczynkami? Jak mógłby nie być twoim wrogiem?

ZBAWICIEL POWRÓCIŁ JUŻ NA „BIAŁYM OBŁOKU”

Od kilku tysiącleci człowiek z utęsknieniem oczekuje możliwości bycia świadkiem przyjścia Zbawiciela. Człowiek pragnie ujrzeć Jezusa Zbawiciela, który przybywa na białym obłoku i we własnej osobie schodzi pomiędzy tych, którzy od tysięcy lat tęsknili za Nim i Go pragnęli. Człowiek pragnie również powrotu Zbawiciela i ponownego spotkania z Nim; to znaczy tęskni do tego, by Jezus Zbawiciel, który był oddzielony od ludzi przez tysiące lat, powrócił i jeszcze raz poprowadził dzieło zbawienia, które uczynił pośród Żydów, by okazał człowiekowi współczucie i miłość, wybaczył mu jego grzechy, poniósł je na swoich barkach, a nawet, by poniósł wszelkie ludzkie występki i wybawił człowieka od grzechu. Człowiek pragnie, by Jezus Zbawiciel był taki jak dawniej – by był Zbawicielem, który jest kochający, dobry i czcigodny, który nigdy nie okazuje człowiekowi gniewu i nigdy mu nic nie zarzuca, lecz wybacza i bierze na siebie wszystkie ludzkie grzechy, a nawet, tak jak wcześniej, umiera na krzyżu za człowieka. Od odejścia Jezusa podążający za Nim uczniowie, a także wszyscy święci, którzy zostali zbawieni w Jego imię, rozpaczliwie za Nim tęsknili i czekali na Niego. Wszyscy zbawieni mocą łaski Jezusa Chrystusa w Wieku Łaski oczekiwali na ten radosny dzień w czasie dni ostatecznych, kiedy Jezus Zbawiciel zstąpi na białym obłoku, by pojawić się przed wszystkimi ludźmi. Jest to oczywiście także wspólne życzenie wszystkich tych, którzy przyjmują dziś imię Jezusa Zbawiciela. Każdy człowiek w całym wszechświecie, który wie o zbawieniu Jezusa Zbawiciela, z niecierpliwością oczekuje, aż Jezus Chrystus nagle się pojawi, by wypełnić to, co Jezus powiedział, gdy przebywał na ziemi: „Powrócę tak samo, jak odszedłem”. Człowiek wierzy, że po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Jezus powrócił do nieba na białym obłoku, by zająć swoje miejsce po prawicy Najwyższego. W taki sam sposób Jezus zstąpi powtórnie na białym obłoku (odnosi się to do tego obłoku, na którym Jezus udał się z powrotem do nieba), pomiędzy tych, którzy tak bardzo za Nim tęsknili od tysięcy lat, i przybierze wizerunek oraz będzie nosił szaty Żydów. Po ukazaniu się człowiekowi zapewni ludziom pożywienie oraz sprawi, że żywa woda wytryśnie przed nimi i będzie żył między ludźmi, pełen łaski

i pełen miłości, żywy i prawdziwy. To są właśnie pojęcia, w które ludzie wierzą. A jednak Jezus Zbawiciel tego nie uczynił. Zrobił coś odwrotnego, niż myślał człowiek. Nie pojawił się pośród tych, którzy pragnęli Jego powrotu, i nie pokazał się wszystkim ludziom, siedząc na białym obłoku. On już przybył, ale człowiek o tym nie wie i pozostaje nieświadomy. Człowiek po prostu oczekuje na Niego bezcelowo, nieświadom, że On już zstąpił na „białym obłoku” (obłoku, który jest Jego Duchem, Jego słowami, Jego całym usposobieniem oraz wszystkim, czym On jest), i teraz znajduje się pośród grupy zwycięzców, którą utworzy w dniach ostatecznych. Człowiek tego nie wie: mimo całej miłości i uczucia, jakie święty Jezus Zbawiciel żywi dla człowieka, jak może On działać w tych „świątyniach” zamieszkałych przez plugastwo i nieczyste duchy? Chociaż człowiek oczekuje na Jego przybycie, w jaki sposób może On ukazać się tym, którzy spożywają ciało nieprawych, piją ich krew i noszą ich ubiór, którzy wierzą w Niego, ale Go nie znają i którzy ciągle Go przepędzają? Człowiek wie jedynie, że Jezus Zbawiciel jest pełen miłości i przepełniony współczuciem, i że jest ofiarą za grzechy przepełnioną odkupieniem. Człowiek nie ma jednak pojęcia, że On jest Samym Bogiem, który promienieje prawością, majestatem, gniewem i osądem, posiada autorytet oraz jest pełen godności. Zatem, chociaż człowiek niezmiernie pragnie powrotu Odkupiciela, a nawet jego modlitwy poruszają „Niebo”, Jezus Zbawiciel nie ukazuje się tym, którzy w Niego wierzą, ale Go nie znają.

„Jahwe” to imię, które przybrałem podczas Mojego dzieła w Izraelu i oznacza ono Boga Izraelitów (narodu wybranego przez Boga), który może litować się nad człowiekiem, przeklinać go i kierować jego życiem; Boga, który posiada wielką moc i pełen jest mądrości. „Jezus” to Emmanuel, co oznacza ofiarę za grzechy pełną miłości i współczucia, niosącą człowiekowi odkupienie. Wykonał On dzieło Wieku Łaski; On reprezentuje Wiek Łaski i może być przedstawicielem tylko jednej części dzieła planu zarządzania. Oznacza to, że tylko Jahwe jest Bogiem narodu wybranego – Izraela, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka, Bogiem Jakuba, Bogiem Mojżesza i Bogiem wszystkich ludzi Izraela. Dlatego w obecnym wieku wszyscy Izraelici, nie tylko Żydzi, wielbią Jahwe. Składają Mu ofiary na ołtarzu i służą Mu w świątyni, nosząc szaty kapłanów. To, co jest ich nadzieją, to ponowne pojawienie się Jahwe. Jedynie Jezus jest Odkupicielem rodzaju

ludzkiego i On jest ofiarą za grzechy, która odkupiła ludzkość z grzechu. Oznacza to, że imię Jezusa pochodzi z Wieku Łaski i powstało ze względu na dzieło odkupienia w Wieku Łaski. Imię Jezusa powstało po to, by pozwolić ludziom Wieku Łaski narodzić się ponownie oraz być zbawionymi i jest to szczególne imię służące odkupieniu całej ludzkości. Toteż imię Jezusa reprezentuje dzieło odkupienia i oznacza Wiek Łaski. Imię Jahwe to szczególne imię dla ludzi Izraela, którzy żyli pod prawem. W każdym okresie i na każdym etapie dzieła Moje imię nie jest bezpodstawne, lecz niesie znaczenie reprezentacyjne: każde imię reprezentuje jeden wiek. „Jahwe” reprezentuje Wiek Prawa i jest tytułem honorowym, jakim lud Izraela zwracał się do Boga, którego czcił. „Jezus” reprezentuje Wiek Łaski i jest to imię Boga wszystkich tych, którzy zostali odkupieni podczas Wieku Łaski. Jeśli w trakcie dni ostatecznych człowiek wciąż pragnie przybycia Jezusa Zbawiciela i wciąż oczekuje, że nadejdzie On z takim wizerunkiem, jaki nosił w Judei, wówczas cały sześciotysięczny plan zarządzania musiałby się zatrzymać w Wieku Odkupienia i nie mógłby pójść ani o krok dalej. Co więcej, dni ostateczne nigdy by nie nadeszły, a wiek ten nigdy nie dobiegłby końca, a to dlatego, że Jezus Zbawiciel służył jedynie odkupieniu i zbawieniu człowieka. Przyjąłem imię Jezus jedynie ze względu na wszystkich grzeszników w Wieku Łaski, lecz nie jest to imię, pod którym doprowadzę cały rodzaj ludzki do końca. Chociaż zarówno Jahwe, jak i Jezus oraz Mesjasz – wszyscy reprezentują Mojego Ducha, imiona te oznaczają jedynie różne wieki Mojego planu zarządzania i nie reprezentują Mnie w Mojej pełni. Imiona, którymi ludzie na ziemi Mnie nazywają, nie są w stanie wyrazić całego Mojego usposobienia i wszystkiego, czym jestem. Są jedynie różnymi imionami, którymi jestem nazywany w czasie różnych wieków. Dlatego kiedy nadejdzie ostatni wiek – wiek dni ostatecznych – Moje imię znów się zmieni. Nie będę zwany ani Jahwe, ani Jezusem, ani tym bardziej Mesjaszem, ale potężnym Samym Bogiem Wszechmogącym i to pod tym imieniem doprowadzę cały wiek do końca. Niegdyś znano Mnie jako Jahwe. Zwano Mnie też Mesjaszem, a ludzie niegdyś z miłością i szacunkiem nazywali Mnie Jezusem Zbawicielem. Dziś jednak nie jestem już Jahwe ani Jezusem, jakiego ludzie znali w przeszłości – jestem Bogiem, który powrócił w dniach ostatecznych, Bogiem, który zakończy wiek. Jestem Samym Bogiem, który powstaje z krańców ziemi, nasycony Moim

całym usposobieniem, pełen autorytetu, honoru i chwały. Ludzie nigdy nie weszli ze Mną w relację, nigdy Mnie nie znali i pozostawali nieświadomi Mojego usposobienia. Od stworzenia świata aż do dziś nie ujrzał Mnie ani jeden człowiek. Jest to Bóg, który ukazuje się człowiekowi w dniach ostatecznych, ale pozostaje ukryty pośród ludzi. Mieszka między nimi, prawdziwy i realny, jak palące słońce i gorejący płomień, pełen mocy i emanujący władzą. Nie istnieje choćby jedna osoba czy rzecz, której nie osądzą Moje słowa, ani jedna osoba czy rzecz, której nie oczyści płonący ogień. W końcu wszystkie narody zostaną pobłogosławione Moimi słowami, ale też zostaną nimi rozłupane na kawałki. W ten sposób w dniach ostatecznych ludzie zobaczą, że jestem Zbawicielem, który powrócił, i że jestem Bogiem Wszechmogącym, który podbija cały gatunek ludzki. I wszyscy zobaczą, że kiedyś byłem ofiarą za ludzkie grzechy, ale w dniach ostatecznych stanę się też płomieniem słońca, które wypali wszelką rzecz, jak też Słońcem sprawiedliwości, które wszystko ujawni. To jest Moje dzieło dni ostatecznych. Przyjąłem to imię i jestem pełen tego usposobienia tak, by wszyscy ludzie mogli zobaczyć we Mnie prawego Boga, palące słońce i gorejący płomień, i by wszyscy mogli Mnie czcić, jedynego prawdziwego Boga, i mogli zobaczyć Moją prawdziwą twarz: nie jestem tylko Bogiem Izraelitów i nie jestem też jedynie Odkupicielem; jestem Bogiem wszelkich stworzeń w całym niebie, na ziemi i w morzach.

Gdyby Zbawiciel przybył w dniach ostatecznych i wciąż nazywałby się Jezus, i gdyby narodził się ponownie w Judei i tam dokonał swego dzieła, udowodniłoby to, że stworzyłem jedynie ludzi Izraela i tylko ich odkupiłem, oraz że nie interesują mnie poganie. Czyż to nie przeczyłoby Moim słowom, że „Jestem Panem, stwórcy nieba, ziemi oraz wszelkich rzeczy”? Opuściłem Judeę i wykonuję Moje dzieło pośród pogan, gdyż nie jestem tylko Bogiem ludzi Izraela, ale też Bogiem wszelkiego stworzenia. Pojawiam się między poganami w dniach ostatecznych, ponieważ jestem nie tylko Jahwe, Bogiem ludzi Izraela, ale, co więcej, jestem Stwórcą wszystkich Moich wybrańców spośród pogan. Stworzyłem nie tylko Izrael, Egipt czy Liban, ale też wszystkie pogańskie narody poza Izraelem. Z tego powodu jestem Panem wszelkiego stworzenia. Użyłem Izraela jedynie do rozpoczęcia Mojego dzieła, uformowałem Judeę i Galileę jako warownię Mojego dzieła odkupienia, a teraz używam pogańskich narodów jako

podstawy, od której doprowadzę cały wiek do końca. W Izraelu dokonałem dwóch etapów dzieła (te dwa etapy dzieła to Wiek Prawa i Wiek Łaski) i wykonałem dwa kolejne etapy dzieła (Wiek Łaski i Wiek Królestwa) na ziemiach poza Izraelem. Pośród pogańskich narodów dokonam dzieła podboju i tak zakończę wiek. Jeśli człowiek cały czas nazywa Mnie Jezusem Chrystusem, lecz nie wie, że rozpocząłem nowy wiek w trakcie dni ostatecznych i zaangażowałem się w nowe dzieło, jeśli człowiek wciąż obsesyjnie oczekuje przyjścia Jezusa Zbawiciela, to nazwę takich ludzi tymi, którzy we Mnie nie wierzą; są to ludzie, którzy Mnie nie znają, a ich wiara we Mnie jest fałszywa. Czy tacy ludzie mogą być świadkami przyjścia Jezusa Zbawiciela z nieba? Oczekują oni nie Mego przybycia, lecz przybycia Króla Żydowskiego. Nie pragną, bym zgładził ten brudny, stary świat, zamiast tego jednak chcą powtórnego przyjścia Jezusa, w trakcie którego mają być odkupieni. Wyczekują, by Jezus jeszcze raz odkupił cały gatunek ludzki z tej zniszczonej i nieprawej ziemi. Jak tacy ludzie mogą stać się tymi, którzy dokańczają Moje dzieło w dniach ostatecznych? Pragnienia człowieka nie mogą spełnić Moich życzeń ani dokończyć Mego dzieła, bo jedynie podziwia on czy hołubi Moje poprzednie dzieła i nie ma pojęcia, że to Ja jestem Samym Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy stary. Człowiek wie jedynie, że jestem Jahwe i Jezusem, i nie ma pojęcia, że jestem Tym z dni ostatecznych, który doprowadzi gatunek ludzki do końca. Wszystko, czego człowiek pragnie i co wie, pochodzi z jego własnych pojęć i jest jedynie tym, co może on dostrzec własnymi oczyma. Nie jest to zgodne z Moim dziełem, lecz znajduje się w dysharmonii względem niego. Gdyby Moje dzieło zostało przeprowadzone zgodnie z pomysłem ludzkim, kiedy dobiegłoby końca? Kiedy gatunek ludzki wszedłby w odpocznienie? Jak mógłbym wkroczyć w siódmy dzień, czyli szabat? Wykonuję dzieło zgodnie z Moim planem i z Moim celem, a nie zgodnie z zamiarami człowieka.

DZIEŁO GŁOSZENIA EWANGELII JEST RÓWNIEŻ DZIEŁEM ZBAWIENIA LUDZKOŚCI

Wszyscy ludzie muszą zrozumieć cel Mojego dzieła na ziemi, a więc to, co ostatecznie chcę uzyskać, i to, jaki poziom muszę osiągnąć w tym dziele, zanim zostanie ukończone. Jeśli towarzysząc Mi do tej pory, ludzie wciąż jeszcze nie rozumieją, na czym polegają Moje dzieła, czy nie towarzyszą Mi na próżno? Jeśli ludzie idą za Mną, powinni znać Moją wolę. Działam na ziemi od tysięcy lat i po dziś dzień wciąż dokonuję Mojego dzieła w taki sposób. Mimo że Moje dzieło zawiera wiele projektów, jego cel pozostaje niezmienny; na przykład, mimo że jestem przepełniony skierowanym na ludzkość osądem i karaniem, wciąż czynię wszystko dla jej zbawienia i dla lepszego głoszenia Mojej Ewangelii, i dalszego rozszerzania Moich dzieł wśród pogańskich narodów, kiedy już ludzkość osiągnie pełnię. Więc dziś, w czasach, gdy wielu ludzi dawno już pograżyło się w rozpacz, Ja kontynuuję Moje dzieło, kontynuuję dzieło, którego muszę dokonać, aby osądzić i ukarać ludzkość. Mimo że ludzie mają dość słuchania tego, co mówię, i nie mają najmniejszej ochoty przejmować się Moim dziełem, Ja wciąż wykonuję swój obowiązek, ponieważ cel Moich dzieł pozostaje niezmienny, a Mój pierwotny plan nie zostanie zniweczony. Celem Mojego osądu jest uzdolnić ludzi do okazywania mi większego posłuszeństwa, a celem Mojego karcenia jest umożliwić ludziom skuteczniejszą zmianę. Mimo że to, co robię, czynię przez wzgląd na Moje zarządzanie, nigdy nie uczyniłem niczego, co nie byłoby dobre dla ludzi, ponieważ chcę uczynić wszystkie narody leżące poza Izraelem równie posłusznymi jak Izraelici, uczynić ich prawdziwymi ludźmi, abym mógł mieć przyczółek na ziemiach poza Izraelem. Takie jest Moje zarządzanie; takie są dzieła, których dokonuję pośród pogańskich narodów. Nawet teraz wielu ludzi wciąż nie rozumie Mojego zarządzania, ponieważ nie interesują się takimi sprawami i troszczą się jedynie o swoją własną przyszłość oraz o własne cele. Niezależnie od tego, co powiem, ludzie i tak pozostają obojętni na dzieło, którego dokonuję, skupiając się wyłącznie na swoich jutrzejszych miejscach przeznaczenia. Jeśli sprawy będą się toczyć takim torem, jak Moje dzieło może się rozprzestrzeniać? Jak ma być głoszona Moja Ewangelia na całym świecie? Wiedźcie, że kiedy Moje dzieło się rozprzestrzenia, rozproszę was

i porażę was, tak jak Jahwe poraził każde z pokoleń Izraela. Wszystko to zostanie uczynione po to, aby Moja Ewangelia mogła szerzyć się na całej ziemi, aby Moje dzieło mogło rozprzestrzenić się na pogańskie narody, aby Moje imię było sławione przez dorosłych i dzieci, a Moje święte imię wywyższone na ustach ludzi z wszystkich plemion i narodów. Służy to temu, by w tej ostatecznej epoce Moje imię mogło być rozślawione wśród pogańskich narodów, by poganie mogli ujrzeć Moje dzieło i nazwać Mnie Wszchemogącym z powodu Mojego dzieła, i aby Moje słowa mogły wkrótce się wypełnić. Uświadomię wszystkim ludziom, że jestem nie tylko Bogiem Izraelitów, ale także Bogiem wszystkich narodów pogańskich, nawet tych, które przekląłem. Ukażę wszystkim ludziom, że jestem Bogiem całego stworzenia. To jest Moje największe dzieło, cel Moich dzieł zaplanowanych na dni ostateczne i jedyne dzieło do wypełnienia w dniach ostatecznych.

Dopiero podczas dni ostatecznych dzieło, którym zarządzam od tysięcy lat, zostaje w pełni objawione ludzkości. Dopiero teraz ujawniłem przed ludzkością pełną tajemnicę Mojego zarządzania i ludzie poznali cel Mojego dzieła, a ponadto zrozumieli wszystkie Moje tajemnice. Ujawniłem już ludziom wszystko o celach, które ich interesują. Ujawniłem już ludziom wszystkie Moje tajemnice, które skrywałem przez ponad 5900 lat. Kim jest Jahwe? Kim jest Mesjasz? Kim jest Jezus? Musicie wiedzieć to wszystko. Moje dzieła uzależnione są od tych imion. Czy to rozumiecie? Jak należy ogłaszać Moje święte imię? Jak należy głosić Moje imię wszelkim narodom, które wzywają Mnie którymkolwiek z Moich imion? Moje dzieło się rozprzestrzenia, a Ja zanosę je w pełni do wszystkich narodów. Ponieważ wykonuję w was Moje dzieła, uderzę w was, jak Jahwe uderzył w pasterzy domu Dawida w Izraelu, rozpraszając was pomiędzy wszystkie narody. Gdyż w dniach ostatecznych rozbiję wszystkie narody w pył i sprawię, że ich ludy rozdzielią się na nowo. Kiedy znów powrócę, narody będą już podzielone wzdłuż granic ustalonych Moimi palącymi płomieniami. W tym czasie objawię się na nowo ludzkości jako palące słońce, ukazując się im otwarcie w obrazie Świętego, którego nigdy nie widzieli, przechadzając się wśród licznych narodów, tak jak Ja, Jahwe, chodziłem niegdyś wśród żydowskich plemion. Od tej pory poprowadzę ludzkość przez ich życie na ziemi. Tam z pewnością ujrzą Moją chwałę i z pewnością ujrzą słup dymu

na niebie, który poprowadzi ich przez życie, gdyż objawię się w świętych miejscach. Ludzkość ujrzy Moją sprawiedliwość, jak i Moje chwalebne objawienie. Stanie się to, gdy będę królował na całej ziemi i przyniosę chwałę wielu Moim synom. Wszędzie na ziemi ludzie oddadzą Mi pokłon, a Mój przybytek zostanie trwale ustanowiony pośród ludzkości, na skale dzieła, które dziś wykonuję. Ludzie będą też służyć Mi w świątyni. Ołtarz, pokryty brudnymi i wstrętnymi rzeczami, rozwałę na kawałki i zbuduję na nowo. Nowonarodzone jagnięta i cielęta będą leżeć na stosie na świętym ołtarzu. Zburzę dzisiejszą świątynię i zbuduję nową. Świątynia, która dziś stoi, pełna odrażających ludzi, zawali się, a ta, którą zbuduję, będzie wypełniona sługami lojalnymi wobec Mnie. Raz jeszcze powstaną i będą Mi służyć dla chwały Mojej świątyni. Z pewnością ujrzycie dzień, w którym otrzymam wielką chwałę, i z pewnością ujrzycie też dzień, w którym zburzę świątynię i zbuduję nową. Z pewnością ujrzycie też dzień nadejścia Mojego przybytku do świata ludzi. Kiedy zburzę świątynię, wprowadzę też Mój przybytek do świata ludzi, właśnie gdy obserwują Moje zstąpienie. Kiedy zgniotę wszystkie narody, zgromadzę je razem na nowo, budując odtąd Moją świątynię i ustanawiając Mój ołtarz, aby wszyscy mogli składać Mi ofiary, służyć Mi w Mojej świątyni i wiernie poświęcać się Mojemu dziełu pośród pogan. Będą niczym Izraelici dnia dzisiejszego, przystrojeni w kapłańskie szaty i korony, z Moją, Jahwe, chwałą pośród nich i Moim majestatem unoszącym się nad nimi i mieszkającym pośród nich. Moje dzieła wśród pogan będą czynione w taki sam sposób. Jak były wykonywane Moje dzieła w Izraelu, tak będą one wykonywane wśród narodów pogańskich, ponieważ rozszerzę Moje dzieła w Izraelu i rozprzestrzenię je na narody pogańskie.

Teraz jest czas, gdy Mój Duch dokonuje wielkiego dzieła, i czas, w którym rozpoczynam swoją pracę wśród pogan. Co więcej, to czas, gdy klasyfikuję wszystkie stworzone istoty, umieszczając każdą z nich w jej odpowiedniej kategorii, tak aby Moje dzieło mogło być kontynuowane sprawniej i skuteczniej. Tak więc, to, co ci nakazuję, to abyś nadal ofiarowywał całą swoją istotę dla całości Mojego dzieła, a ponadto, abyś wyraźnie rozeznawał się i upewniał we wszystkich dziełach, jakich w tobie dokonuję, i całą swoją siłę wkładał w Moje dzieła, tak aby stawały się coraz skuteczniejsze. To właśnie musisz zrozumieć. Zaniechajcie walk pomiędzy sobą, szukając drogi odwrotu lub poszukując cielesnych uciech, które

opóźniłyby Moje dzieło i opóźniły twoją wspaniałą przyszłość. Nie dość, że takie postępowanie nie zapewniłoby ci ochrony, sprowadziłoby na ciebie zniszczenie. Czy nie byłoby to niemądre z twojej strony? To, czym tak chciwie się dziś sycisz, jest właśnie tą rzeczą, która rujnuje twoją przyszłość, podczas gdy ból, który dziś znosisz, jest właśnie tą rzeczą, która cię chroni. Musisz być wyraźnie świadomy tych rzeczy, tak aby nie paść ofiarą pokus, które napotkasz, aby się wyswobodzić i uniknąć błędzenia w gęstej mgle, która uniemożliwia znalezienie słońca. Kiedy ta gęsta mgła się rozwieje, znajdziesz się pośród sądu wielkiego dnia. Mój dzień będzie się już wtedy zbliżał do ludzkości. Jak unikniesz Mojego sądu? Jak możesz uniknąć palącego żaru słońca? Kiedy udzielam ludziom Mojej obfitości, nie tulą jej do swojej piersi, lecz odrzucają ją na miejsce, gdzie nikt jej nie zauważa. Kiedy zstąpi na ludzkość Mój dzień, ludzie nie będą już w stanie odkryć Mojej obfitości ani znaleźć słów gorzkiej prawdy, które wypowiedziałem do nich dawno temu. Będą zawodzić i płakać, ponieważ utracili jasność światła i popadli w ciemność. To, co dziś widzicie, to zaledwie ostry miecz Moich ust. Nie widzieliście jeszcze różgi w Mojej ręce ani płomienia, którym przepalałam ludzi, i dlatego wciąż jesteście pyszałkowaci i niepowściągliwi w Mojej obecności. To dlatego wciąż walczyście ze Mną w Moim domu, dyskutując swoimi ludzkimi językami o tym, co ja wypowiedziałem Moimi ustami. Człowiek się Mnie nie boi, i mimo że nawet dzisiaj wciąż obsadza się w roli Mojego wroga, w ogóle się nie boi. Macie język i zęby nieprawych w waszych ustach. Wasze słowa i uczynki są jak słowa i uczynki węża, który skusił Ewę do grzechu. Żądacie od siebie nawzajem oka za oko i zęba za ząb i walczyście w Mojej obecności, by zdobyć dla siebie pozycję, sławę i zysk, a mimo to nie wiecie, że potajemnie obserwuję wasze słowa i uczynki. Zanim w ogóle pojawicie się przed Moim obliczem, Ja wiem już, co kryje się na samym dnie waszych serc. Człowiek ciągle pragnie wymknąć się z Mojej ręki i ukryć się przed spojrzeniem Moich czujnych oczu, Ja jednak nigdy nie uchylałem się przed jego słowami czy uczynkami. Zamiast tego rozmyślnie zezwalam, by te słowa i uczynki znalazły się przed Moimi oczyma, tak abym mógł ukarać niesprawiedliwość człowieka i wydać osąd o jego buncie. Potajemne słowa i uczynki człowieka są zatem zawsze przed Mym sędziowskim tronem, a Mój osąd nigdy go nie opuszcza, ponieważ jest on zanadto skory do buntu. Moje dzieła polegają na tym, by wypalić

i oczyścić wszystkie słowa i uczynki ludzi, które zostały wypowiedziane i wykonane w obecności Mojego Ducha. W ten sposób^a, kiedy opuszczę ziemię, ludzie wciąż będą wobec Mnie lojalni i wciąż będą Mi służyć, jak czynią to Moi święci słudzy, wykonując Moje dzieła, pozwalając, by Moje dzieła na ziemi były nadal wykonywane, aż wypełni się dzień.

^a Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „W ten sposób”.

WSZYSCY MACIE TAKIE NIKCZEMNE CHARAKTERY!

Wszyscy zasiadacie na eleganckich miejscach, pouczając podobne do was młodsze pokolenia i każąc im wszystkim siedzieć razem z wami. Nie zdajecie sobie sprawy z tego, że waszym „spadkobiercom” dawno temu zabrakło tchu i że utracili oni Moje dzieło. Moja chwała jaśnieje od krainy na wschodzie po krainę na zachodzie, a kiedy sięgnie krańców Ziemi i zacznie rosnąć i lśnić, zabiorę Moją chwałę ze wschodu i zaniosę ją na zachód, tak że lud mroku, który porzucił Mnie na wschodzie, będzie od tej pory pozbawiony iluminacji. Kiedy tak się stanie, będziecie żyć w dolinie cienia. Mimo że współcześni ludzie są setki razy lepsi niż dawniej, to wciąż nie potrafią spełnić Moich oczekiwań i wciąż nie są świadectwem Mej chwały. To, że możecie być teraz setki razy lepsi niż dawniej, jest wyłącznie wynikiem Mojego działania; to owoc zrodzony z Mojej działalności na ziemi. Wciąż jednak czuję się rozgoryczony waszymi słowami i czynami, jak również waszym charakterem, i odczuwam ogromne rozżalenie z powodu waszego zachowania przed Moim obliczem, ponieważ nie macie dla Mnie za grosz zrozumienia. Jak zatem możecie urzeczywistniać Moją chwałę i jak możecie być całkowicie lojalni wobec Mego przyszłego dzieła? Wasza wiara jest bardzo piękna; mówicie, że jesteście gotowi przez całe życie ponosić koszty na rzecz Mojego dzieła, a nawet oddać za nie swe życie, jednak wasze usposobienie niewiele się zmieniło. Składacie tylko buńczuczne deklaracje, pomimo tego, że wasze faktyczne postępowanie jest żalosne. Wygląda to tak, jakby ludzkie usta i języki były w niebie, ale nogi tkwiły nadal na ziemi, w rezultacie czego słowa i czyny ludzi oraz ich reputacja wciąż są w ruinie. Wasza reputacja została zszargana, wasza postawa jest niemoralna, wasz sposób mówienia jest podrzędny, a wasze życie – nikczemne; całe wasze człowieczeństwo pogrążyło się wręcz w zwyczajnej pospolitości. Jesteście małostkowi i nietolerancyjni wobec innych i targujecie się o każdą, nawet najdrobniejszą rzecz. Wyklóacie się o swoją reputację i pozycję tak zajadle, że aż gotowi jesteście zstąpić do piekła i wejść do jeziora ognia. Wasze obecne słowa i czyny wystarczają Mi, aby stwierdzić, że jesteście grzeszni. Wasze postawy wobec Mojego dzieła wystarczają Mi, aby stwierdzić, że jesteście nieprawi, a wszystkie wasze skłonności w dostatecznym stopniu

ukazują, że jesteście plugawymi istotami, pełnymi obrzydliwości. To, jak się prezentujecie i co ujawniacie, wystarcza, aby powiedzieć, że jesteście ludźmi, którzy opili się do syta krwią nieczystych duchów. Kiedy mówi się o wejściu do królestwa niebieskiego, nie ujawniacie swoich uczuć. Czy sądzicie, że to, jacy teraz jesteście, pozwoli wam przejść przez bramę do Mojego królestwa niebieskiego? Czy myślicie, że zyskacie wstęp do świętej ziemi Mojego dzieła i Moich słów, zanim sprawdzę wasze słowa i uczynki? Któż zdoła zamydlić Mi oczy? Jak wasze nikczemne, podłe zachowania i rozmowy mogłyby umknąć Mojej uwadze? Zdecydowałem, że wasze życie będzie polegało na piciu krwi i spożywaniu ciała tych nieczystych duchów, ponieważ każdego dnia naśladujecie je przede Mną. Wasze zachowanie przed Moim obliczem jest szczególnie złe, jak więc mógłbym nie uznać was za odrażających? Wasze słowa zawierają brudy pochodzące od nieczystych duchów: wdzięczycie się, maskujecie i przypochlebiacie dokładnie tak, jak ci, którzy zajmują się czarami, i jak ci, którzy są podstępni i piją krew bezbożnych. Wszystko, co człowiek wyraża, jest w najwyższym stopniu niegodziwe. Jak zatem wszyscy ludzie mogą znaleźć się w świętym miejscu, w którym przebywają prawi? Czy myślisz, że twoje nikczemne zachowanie może wyróżnić cię jako świętego wśród tych niegodziwych? Twój węzowy język w końcu zniszczy twoje ciało, które sieje spustoszenie i dopuszcza się obrzydliwości, zaś twoje ręce, pokryte krwią nieczystych duchów, także w końcu wciągną twoją duszę do piekła. Dlaczego zatem nie skorzystasz skwapliwie z szansy, aby obmyć ręce pokryte brudem? I dlaczego nie wykorzystasz tej możliwości, aby odciąć ten twój język, który mówi niegodziwe słowa? Czy to możliwe, że wolisz cierpieć w ogniu piekielnym po to, aby uratować swoje ręce, język i usta? Bacznie przypatruję się sercu każdego z was, bowiem na długo przed tym, nim stworzyłem rodzaj ludzki, dzierżyłem jego serca w Moich dłoniach. Dawno temu przejrzałem serca ludzi, jakżeby więc ich myśli mogły ukryć się przed Mym wzrokiem? Jak mogłoby nie być dla nich za późno na to, by uniknąć spalenia przez Mojego Ducha?

Twoje usta mówią słodziej niż gołębica, ale twoje serce jest bardziej złowrogie niż tamten wąż z dawnych czasów. Twoje wargi są równie piękne jak libańskie kobiety, ale twoje serce nie jest życzliwsze od ich serc i z pewnością nie dorównuje urodą Kananejkom. Twoje serce jest takie

zdradzieckie! Rzecząmi, których nie znoszę, są tylko wargi nieprawych i ich serca, a Moje wymagania wobec ludzi wcale nie są większe od tych, jakie stawiam świętym. Czuję wstręt jedynie do złych czynów nieprawych ludzi i mam nadzieję, że będą potrafili odrzucić zepsucie i wyrwać się ze swego obecnego trudnego położenia, tak aby mogli wyróżnić się na tle nieprawych i żyć z tymi, którzy są prawi, i być z nimi świętymi. Istniejecie w takich samych warunkach jak Ja, lecz to wy pokryci jesteście brudem; nie ma w was ani śladu pierwotnego podobieństwa do pierwszych ludzi. Co więcej, ponieważ każdego dnia upodabniacie się do nieczystych duchów, robiąc to, co one robią, i mówiąc to, co one mówią, wszystkie wasze członki – nawet języki i wargi – nasiakają ich cuchnącą wodą, aż cali jesteście pokryci nieczystościami i żadnego z waszych członków nie mogę wykorzystać w Moim dziele. To takie przygnębiające! Życie w świecie koni i bydła, a mimo to nie odczuwacie zakłopotania; jesteście pełni zadowolenia, życie swobodnie i przyjemnie. Pływacie wkoło w tej cuchnącej wodzie, a mimo to tak naprawdę nie zdajecie sobie sprawy, w jak kłopotliwym położeniu się znaleźliście. Codziennie zadajecie się z nieczystymi duchami i współdziałacie z „ekskrementami”. Twoje życie jest dosyć ordynarne, a mimo to właściwie nie masz świadomości, że w ogóle nie egzystujesz w świecie ludzi i nie masz władzy nad samym sobą. Czy nie wiesz, że twoje życie dawno temu zostało podeptane przez nieczyste duchy, albo że twój charakter dawno temu został skalany cuchnącą wodą? Czy wydaje ci się, że żyjesz w raju na ziemi i że otacza cię szczęście? Czyż nie wiesz, że wieszysz życie u boku nieczystych duchów i że współegzystujesz ze wszystkim, co one dla ciebie przygotowały? Jak zatem życie, które prowadzisz, mogłoby mieć jakiegokolwiek znaczenie? Jak twoje życie mogłoby mieć jakąkolwiek wartość? Twoi rodzice, rodzice nieczystych duchów, wciąż cię poganiają, a mimo to nie masz pojęcia, że ci, którzy cię usidlili, są rodzicami nieczystych duchów, którzy dali ci życie i cię wychowali. Co więcej, nie jesteś świadomy, że to właśnie oni przekazali ci cały ten brud; wiesz tylko, że mogą dać ci „przyjemność”, że nie karzą cię ani nie osądzają, zwłaszcza zaś cię nie przeklinają. Nigdy nie wybuchli wściekłością na ciebie, lecz traktują cię z miłością i życzliwością. Ich słowa krzepią twe serce i zniewalają cię, więc tracisz orientację i, nie zdając sobie z tego sprawy, dajesz się wciągnąć i jesteś gotów im służyć, stając się ich

sługusem i rzecznikiem. Na nic nie narzekasz, gotów jesteś natomiast pracować dla nich wiernie jak pies i harować jak wół; dałeś się im oszukać. Dlatego w ogóle nie reagujesz na dzieło, które wykonuję. Nic dziwnego, że zawsze chcesz niepostrzeżenie prześlizgnąć Mi się między palcami, i nic też dziwnego, że ciągle chcesz używać słodkich słów, aby nieuczciwie zyskać Moją przychylność. Potem okazuje się, że miałeś już inny plan i inne zobowiązania. Rozumiesz niewielką część Moich działań w charakterze Wszechmogącego, nie masz jednak najmniejszej nawet wiedzy o Moim sądzie i Moim karceniu. Nie masz pojęcia, kiedy Moje karcenie się rozpoczęło; potrafisz tylko Mnie oszukiwać, ale nie wiesz, że nie będę tolerował żadnych wykroczeń ze strony człowieka. Ponieważ już podjąłeś postanowienie, że będziesz Mi służył, nie pozwolę ci odejść. Jestem Bogiem zazdrosnym i jestem Bogiem, który jest zazdrosny o rodzaj ludzki. Ponieważ już złożyłeś swoje słowa na ołtarzu, nie będę tolerował twojej ucieczki sprzed Moich oczu ani też nie zniosę, byś służył dwóm panom. Czy myślałeś, że możesz mieć drugą miłość po tym, jak złożyłeś słowa na Moim ołtarzu i przed Moimi oczyma? Jak mógłbym dopuścić do tego, by ludzie w ten sposób robili ze Mnie głupca? Czy myślałeś, że możesz od niechcenia składać Mi przysięgi i śluby bez pokrycia? Jak mogłeś ślubować w ten sposób przed Moim tronem, tronem Najwyższego? Czy myślałeś, że twoje śluby już się przedawniły? Pozwólcie, że coś wam powiem: choćby wasze ciało umarło, wasze śluby nie ulegną przedawnieniu. Na końcu potępię was na podstawie waszych ślubów. Wy jednakże wierzycie, że możecie sobie ze Mną poradzić, składając przede Mną wasze słowa, i że serca wasze mogą służyć nieczystym i złym duchom. Jak Mój gniew może tolerować tych podobnych do psów albo świń ludzi, którzy Mnie oszukują? Muszę egzekwować Moje zarządzenia i wyrwać z rąk nieczystych duchów tych wszystkich nadanych, „pobożnych”, którzy wierzą we Mnie, aby mogli „usługiwać” Mi w sposób karny i zdyscyplinowany, być Moimi wołami, Moimi końmi, gotowymi pójść na rzeź na jedno Moje skinienie. Każę ci odzyskać twą wcześniejszą determinację i ponownie Mi służyć. Nie będę tolerował żadnego stworzenia, które Mnie oszukuje. Czy myślałeś, że możesz tylko stawiać wygórowane żądania i kłamać w Mojej obecności? Czy myślałeś, że nie słyszałem twoich słów i nie widziałem twoich czynów? Jak mógłbym nie widzieć twoich czynów i nie słyszeć

twoich słów? Jakże mógłbym kiedykolwiek pozwolić, aby ludzie tak Mnie oszukiwali?

Byłem pośród was, spędziłem z wami kilka wiosen i jesieni; żyłem pomiędzy wami przez długi czas, i żyłem z wami. Jak wiele z waszych nikczemnych zachowań umknęło przed Moim wzrokiem? Te wasze z głębi serca płynące słowa wciąż rozbrzmiewają echem w Moich uszach; miliony waszych aspiracji zostały złożone na Moim ołtarzu – zbyt wiele, aby je policzyć. Jeśli jednak chodzi o wasze zaangażowanie i koszty, jakie ponosicie, to nie dajcie Mi ich ani odrobiny. Nie składacie bowiem na Moim ołtarzu ani krzty szczerości. Gdzież są owoce waszej wiary we Mnie? Otrzymaliście ode Mnie nieskończoną łaskę i widzieliście niekończące się tajemnice niebios; pokazałem wam nawet niebiańskie płomienie, ale nie miałem serca, aby was spalić. A mimo to – co otrzymałem od was w zamian? Jak wiele gotowi jesteście Mi dać? Trzymając w ręku pokarm, który ci dałem, odwracasz się i sam Mi go ofiarujesz, posuwając się nawet do tego, że mówisz, iż jest to coś, co otrzymałeś w zamian za swą ciężką pracę, wykonywaną w pocie czoła, i że dajesz Mi wszystko, co posiadasz. Jak możesz nie wiedzieć, że wszystkie twoje „ofiary” dla Mnie to rzeczy skradzione z Mojego ołtarza? Co więcej, gdy teraz Mi je dajesz, czyż nie próbujesz Mnie oszukać? Jak możesz nie wiedzieć, że tym, w czym mam dziś upodobanie, są wszystkie ofiary z Mojego ołtarza, nie zaś to, co zdobyłeś dzięki ciężkiej pracy i potem złożyłeś Mi w ofierze? Ośmielacie się rzeczywiście oszukiwać Mnie w ten sposób, jak więc mogę wam przebaczyć? Jak możecie oczekiwać, że będę to dłużej znosił? Dałem wam wszystko. Wszystko przed wami otworzyłem, zaspokajałem wszystkie wasze potrzeby i otworzyłem wam oczy, a jednak oszukujecie Mnie w ten sposób, nie bacząc na swoje sumienie. Bezinteresownie obdarzyłem was wszystkim, tak że nawet jeśli cierpicie, to i tak otrzymaliście ode Mnie wszystko, co przyniosłem z nieba. Pomimo tego nie ma w was ani krzty zaangażowania, a jeśli nawet uczyniliście jakąś niewielką ofiarę, próbujecie potem „wyrównać ze Mną rachunki”. Czyż twoja ofiara nie będzie równa zeru? To, co Mi dałeś, to zwykłe ziarno piasku, ale domagasz się ode Mnie tony złota. Czyż nie jesteś po prostu nierozsądny? Działam pośród was. Nie ma żadnego śladu po tych dziesięciu procentach, które powinienem dostać, nie wspominając już o jakichkolwiek innych ofiarach. Co więcej, te dziesięć

procent złożone przez pobożnych zostaje zagarnięte przez nikczemnych. Czy wszyscy nie rozpierzchliście się z dala ode Mnie? Czy wszyscy nie jesteście wrogo do Mnie nastawieni? Czyż wszyscy nie niszczyacie Mojego ołtarza? Jak tacy ludzie mogliby uchodzić za skarb w Moich oczach? Czy nie są świniami i psami, do których czuję odrazę? Jak mógłbym nazywać skarbami wasze złe uczynki? Dla kogo tak naprawdę wykonywane jest Moje dzieło? Czy to możliwe, że ma ono na celu wyłącznie powalić was wszystkich, aby ukazać wam Moją władzę? Czyż wasze życie nie zależy od jednego Mojego słowa? Dlaczego używam jedynie słów, aby was pouczać, a nie przekułem ich czym prędzej w fakty mające zwalić was z nóg? Czy celem Moich słów i Mego dzieła jest wyłącznie powalenie rodzaju ludzkiego? Czy jestem Bogiem, który na oślep zabija zarówno winnych, jak i niewinnych? Ilu z was w tej chwili przychodzi do Mnie z całym swoim jestestwem, aby poszukiwać właściwej drogi ludzkiego życia? Tylko wasze ciała stoją przede Mną; wasze serca nadal błakają się po świecie i są bardzo, bardzo daleko ode Mnie. Ponieważ nie wiecie, na czym tak naprawdę polega Moje dzieło, wielu z was pragnie odstać ode Mnie i oddalić się ode Mnie, mając za to nadzieję na życie w raju, w którym nie ma karcenia ani sądu. Czy nie tego pragną ludzie w głębi swoich serc? Z pewnością nie będę próbował cię do niczego zmuszać. Jakąkolwiek ścieżką pójdziesz, będzie to twój własny wybór. Dzisiaj na tej ścieżce towarzyszą ci sąd i potępienie, wszyscy jednak powinniście wiedzieć, że wszystko, czym was obdarzam – czy to osądy, czy karcenia – to najlepsze dary, którymi mogę was obdarzyć, i wszystkie one są czymś, czego pilnie wam potrzeba.

DZIEŁO W WIEKU PRAWA

Dzieło, którego Jahwe dokonał na Izraelitach, ustanowiło wśród ludzkości ziemskie miejsce pochodzenia Boga, będące także świętym miejscem, w którym On był obecny. Ograniczył On swoje dzieło do ludu Izraela. Na początku nie działał poza Izraelem; zamiast tego wybrał ludzi, których uznał za odpowiednich, w celu ograniczenia zakresu swego dzieła. Izrael jest miejscem, w którym Bóg stworzył Adama i Ewę, i z prochu tego miejsca Jahwe stworzył człowieka. To miejsce stało się podstawą Jego dzieła na ziemi. Izraelici, którzy byli potomkami Noego, a także potomkami Adama, byli ludzkim fundamentem dzieła Jahwe na ziemi.

Znaczenie i cel ówczesnych etapów dzieła Jahwe w Izraelu polegały na tym, by zainicjować na całej ziemi Jego dzieło, które, biorąc Izrael za centrum, stopniowo rozprzestrzeniało się na narody pogańskie. Jest to zasada, według której On działa w całym wszechświecie – ustanawia model, a następnie rozszerza go, aż wszyscy ludzie we wszechświecie otrzymają Jego ewangelię. Pierwsi Izraelici byli potomkami Noego. Ci ludzie zostali obdarzeni jedynie tchnieniem Jahwe i rozumieli wystarczająco wiele, aby zadbać o podstawowe potrzeby życiowe, ale nie wiedzieli, jakim Bogiem jest Jahwe ani jaka jest Jego wola dla człowieka, a tym bardziej nie wiedzieli, jak powinni czcić Pana wszelkiego stworzenia. Jeśli chodzi o to, czy istniały reguły i prawa, których należało przestrzegać^a, albo obowiązek wobec Stwórcy, który istoty stworzone powinny wypełniać, potomkowie Adama nic o tym nie wiedzieli. Wiedzieli jedynie, że mąż powinien w pocie czoła pracować, aby zapewnić rodzinie byt, a żona powinna być poddana mężowi i przedłużać rasę ludzką, którą stworzył Jahwe. Innymi słowy, tacy ludzie, którzy mieli tylko oddech Jahwe i Jego życie, nie wiedzieli, jak postępować zgodnie z Bożymi prawami ani jak zadowolić Pana całego stworzenia. Rozumieli o wiele za mało. Tak więc, chociaż w ich sercach nie było nic pokrętnego ani podstępного, a zazdrość i rywalizacja rzadko pojawiały się wśród nich, nie mieli jednak wiedzy ani zrozumienia Jahwe, Pana całego stworzenia. Ci przodkowie człowieka wiedzieli tylko tyle, że należy jeść rzeczy Jahwe i cieszyć się Jego rzeczami, ale nie wiedzieli,

^a Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „których należało przestrzegać”.

jak Go czcić. Nie wiedzieli, że Jahwe jest tym, którego powinni czcić na ugiętych kolanach. Jak więc mogli nazywać się Jego stworzeniami? Jeśli tak było, to czy słowa „Jahwe jest Panem całego stworzenia” i „On stworzył człowieka, aby ten mógł Go ukazywać, wielbić i reprezentować” nie zostałyby użyte na próżno? Jak ludzie, którzy nie mieli szacunku dla Jahwe, mogli się stać świadectwem Jego chwały? Jak mogli stać się przejawem Jego chwały? Czyż słowa Jahwe: „Stworzyłem człowieka na swój obraz”, nie stałyby się wówczas bronią w rękach szatana – złego ducha? Czy te słowa nie stałyby się znakiem upokorzenia dla stworzenia człowieka przez Jahwe? Aby ukończyć ten etap dzieła, Jahwe po stworzeniu ludzkości nie pouczał ani nie prowadził jej od czasów Adama do czasów Noego. Dopiero po zniszczeniu świata przez potop zaczął oficjalnie prowadzić Izraelitów, którzy byli potomkami Noego, a także potomkami Adama. Jego dzieło i słowa w Izraelu dawały przewodnictwo wszystkim ludziom Izraela, kiedy żyli na całej ziemi Izraela, tym samym pokazując ludzkości, że Jahwe jest w stanie nie tylko tchnąć oddech w człowieka, tak by człowiek mógł otrzymać od Niego życie, wznieść się z prochu i stać się stworzoną ludzką istotą, ale że może On także spopielić ludzkość i przekląć ją, i użyć swojej różgi, by nią rządzić. Zobaczyli również, że Jahwe może kierować ludzkim życiem na ziemi, mówić i działać wśród ludzi według godzin dnia i nocy. Prowadził swe dzieło po to, aby Jego stworzenia mogły się dowiedzieć, że człowiek powstał z prochu, który On podniósł, a ponadto, że człowiek został stworzony przez Niego. Do tego najpierw prowadził swoje dzieło w Izraelu, aby inne ludy i narody (które w rzeczywistości nie były odrębne od Izraela, lecz wyrosły z Izraelitów, jednak nadal pochodziły od Adama i Ewy) mogły otrzymać ewangelię Jahwe od Izraela, aby wszystkie stworzone istoty we wszechświecie miały możliwość czcić Jahwe i uznać Go za wielkiego. Gdyby Jahwe nie rozpoczął swego dzieła w Izraelu, ale zamiast tego po stworzeniu ludzi pozwolił im wieść bez troskie życie na ziemi, w takim przypadku, z powodu fizycznej natury człowieka (natura oznacza, że człowiek nie może poznać rzeczy, których nie może zobaczyć, a zatem nie wiedziałby, że to Jahwe stworzył ludzkość, a tym bardziej dlaczego tak uczynił), człowiek nigdy nie dowiedziałby się, że to Jahwe stworzył ludzkość i że On jest Panem całego stworzenia. Gdyby Jahwe stworzył człowieka i umieścił go na ziemi, a potem po prostu otrzepałby

dłonie i odszedł, zamiast przez jakiś czas pozostawać wśród ludzi i ich prowadzić, to cała ludzkość powróciłaby do nicości. Nawet niebo i ziemia oraz wszystkie miriady Jego stworzenia, a także cała ludzkość, stałyby się na powrót nicością, a co więcej, zostałyby zdeptane przez szatana. W ten sposób pragnienie Jahwe, aby „na ziemi, to znaczy, w centrum swego stworzenia, miał miejsce, aby tam przebywać, święte miejsce”, zostałoby zniweczone. A zatem to, że po stworzeniu ludzkości był On w stanie pozostać wśród ludzi, aby prowadzić ich w życiu i mówić do nich, będąc wśród nich, służyło realizacji Jego pragnienia i wypełnieniu Jego planu. Dzieło, jakie wykonał w Izraelu, miało jedynie zrealizować plan, który poczynił przed stworzeniem wszystkiego i dlatego prowadzenie dzieła najpierw wśród Izraelitów nie stało w sprzeczności ze stworzeniem wszystkich rzeczy; jedno i drugie miało na względzie Jego zarządzanie, dzieło i chwałę oraz zostało wykonane, by przydać stworzeniu przez Niego ludzkości głębszego znaczenia. Kierował On życiem ludzkości na ziemi przez dwa tysiące lat po Noem i przez ten czas nauczał ją, aby zrozumiała, jak czcić Jahwe, Pana całego stworzenia, jak prowadzić życie i jak żyć dalej, a przede wszystkim jak być świadkiem Jahwe, okazywać Mu posłuszeństwo i oddawać cześć, nawet wielbiąc Go muzyką, jak Dawid i jego kapłani.

Przed dwoma tysiącami lat, podczas których Jahwe wykonywał swoje dzieło, człowiek nic nie wiedział, a prawie cała ludzkość popadła w zepsucie do tego stopnia, że zanim świat został zniszczony przez potop, ludzie osiągnęli głębię rozwiązłości i zepsucia; w ich sercach zupełnie nie było Jahwe ani tym bardziej Jego drogi. Nigdy nie zrozumieli dzieła, które Jahwe zamierzał wykonać. Brakowało im rozumu, a jeszcze bardziej wiedzy i niczym oddychające maszyny absolutnie nic nie wiedzieli o człowieku, Bogu, świecie, życiu i tak dalej. Na ziemi często brali udział w kuszeniu, jak wąż, i mówili wiele rzeczy obrażających Jahwe, ale ponieważ byli nieświadomi, Jahwe ich nie karmił ani nie dyscyplinował. Dopiero po potopie, kiedy Noe miał 601 lat, Jahwe oficjalnie ukazał się Noemu i pokierował go wraz z rodziną, prowadząc ptaki i zwierzęta, które przetrwały potop wraz z Noem i jego potomkami, aż do końca Wieku Prawa, co w sumie trwało dwa tysiące pięćset lat. Prowadził dzieło w Izraelu, to znaczy, prowadził je oficjalnie, w sumie przez dwa tysiące lat, a jednocześnie działał w Izraelu i poza nim przez pięćset lat, razem dwa i pół tysiąca lat. W tym czasie

pouczył Izraelitów, że aby służyć Jahwe, powinni zbudować świątynię, nałożyć szaty kapłańskie i wchodzić boso do świątyni o świcie, żeby ich buty nie zbrukały świątyni, bo wówczas ogień zrzucony ze szczytu świątyni spaliłby ich na śmierć. Wykonywali swoje obowiązki i podporządkowali się planom Jahwe. Modlili się do Niego w świątyni, a po otrzymaniu objawienia Jahwe, to znaczy, gdy przemówił, poprowadzili tłumy i nauczali je, że należy okazywać cześć Jahwe – ich Bogu. A Jahwe powiedział im, że powinni zbudować świątynię i ołtarz, a w czasie wyznaczonym przez Niego, czyli na Paschę, powinni przygotować nowonarodzone cielęta i jagnięta oraz umieścić je na ołtarzu jako ofiary w służbie dla Jahwe, aby ich okiełznać i by zaszcześcić cześć dla Jahwe w ich sercach. Przestrzeganie tego prawa stawało się miarą ich lojalności wobec Jahwe. Wyzaczył im On również dzień szabatu, siódmy dzień swego stworzenia. Dzień po szabacie uczynił pierwszym dniem – dniem, w którym mieli czcić Jahwe, składać Mu ofiary i tworzyć dla Niego muzykę. W tym dniu Jahwe zwołał wszystkich kapłanów, aby podzielili ofiary na ołtarzu, aby ludzie mogli jeść, aby mogli cieszyć się ofiarami na Jego ołtarzu. Jahwe powiedział, że zostali pobłogosławieni, że podzielili się z Nim i że są Jego ludem wybranym (to było przymierze Jahwe z Izraelitami). Dlatego do dziś lud Izraela nadal mówi, że Jahwe jest tylko ich Bogiem, a nie Bogiem innych narodów.

Podczas Wieku Prawa Jahwe dał wiele przykazań Mojżeszowi, aby przekazał je Izraelitom, którzy wyszli za nim z Egiptu. Te przykazania zostały dane przez Jahwe Izraelitom i nie miały żadnego związku z Egipcjanami; miały one ograniczać Izraelitów i Jahwe użył przykazań, by postawić im wymagania. Czy przestrzegali szabatu, czy szanowali swoich rodziców, czy czcili bożków, i tak dalej – według tych zasad byli uznawani za grzesznych lub sprawiedliwych. Wśród nich znaleźli się tacy, których poraził ogień Jahwe, niektórzy zostali ukamienowani na śmierć, a niektórzy otrzymali błogosławieństwo od Jahwe, a zależało to od tego, czy przestrzegali tych przykazań. Ci, którzy nie przestrzegali szabatu, byli kamienowani na śmierć. Kapłani, którzy nie przestrzegali szabatu, byli rażeni ogniem Jahwe. Tych, którzy nie okazywali szacunku swoim rodzicom, również kamienowano na śmierć. To wszystko zostało nakazane przez Jahwe. On ustanowił swoje przykazania i prawa, aby ludzie, których prowadził w życiu, słuchali Go i byli posłuszni Jego słowu,

a nie buntowali się przeciwko Niemu. Użył tych praw, aby utrzymać nowonarodzoną ludzką rasę pod kontrolą, by tym lepiej położyć fundament pod swoje przyszłe dzieło. I tak, na podstawie dzieła, które wykonał Jahwe, pierwszy wiek nazwano Wiekiem Prawa. Chociaż Jahwe wiele razy mówił i robił wiele, dostarczał tylko pozytywnego przewodnictwa, nauczając tych nieświadomych ludzi, jak być człowiekiem, jak żyć i jak rozumieć drogę Jahwe. W przeważającej części dzieło, które wykonał, polegało na sprawieniu, by ludzie podążali Jego drogą i przestrzegali Jego praw. Dzieło było prowadzone na ludziach powierzchownie zepsutych; nie dotyczyło przemiany ich usposobienia ani postępów w życiu. Interesowało Go jedynie zastosowanie praw do ograniczania i kontrolowania ludzi. Dla ówczesnych Izraelitów Jahwe był jedynie Bogiem w świątyni, Bogiem w niebiosach. Był słupem obłoku, słupem ognia. Jahwe wymagał od nich jedynie przestrzegania tego, co ludzie dzisiaj znają jako Jego prawa i przykazania – można nawet nazwać je zasadami – ponieważ to, co Jahwe uczynił, nie miało na celu przemiany ludzi, lecz dostarczenie im więcej tego, co powinni mieć, oraz pouczanie ich Jego własnymi ustami, ponieważ po stworzeniu człowiek nie miał nic z tego, co powinien posiadać. Tak więc Jahwe dał ludziom to, co powinni posiadać w swoim życiu na ziemi, i sprawił, że ludzie, którym przewodził, przewyższają swoich przodków, Adama i Ewę, ponieważ to, co Jahwe im dał, przewyższało to, co dał Adamowi i Ewie na początku. Bez względu na to, dzieło, którego Jahwe dokonał w Izraelu, miało jedynie poprowadzić ludzkość i sprawić, by rozpoznała swego Stwórcę. Nie podbił ich ani nie przemienił, lecz tylko nimi kierował. Jest to podsumowanie dzieła Jahwe w Wieku Prawa. Jest to tło, prawdziwa historia, istota Jego dzieła na całej ziemi Izraela i początek sześciu tysięcy lat Jego dzieła – utrzymanie ludzkości pod kontrolującą ręką Jahwe. Z tego narodziły się kolejne dzieła w Jego planie zarządzania obejmującym sześć tysięcy lat.

PRAWDZIWA HISTORIA STOJĄCA ZA DZIEŁEM WIEKU ODKUPIENIA

Mój cały plan zarządzania – plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat – składa się z trzech etapów, czy też z trzech wieków: Wieku Prawa na początku; Wieku Łaski (który jest zarazem Wiekiem Odkupienia); i Wieku Królestwa dni ostatecznych. Treść Mojego dzieła w tych trzech wiekach różni się w zależności od natury każdego wieku, ale na każdym etapie odpowiada potrzebom człowieka – czy też, mówiąc bardziej precyzyjnie, jest ono wykonywane stosownie do podstępów, jakimi posługuje się szatan w wojnie, którą przeciw niemu prowadzę. Celem Mojego dzieła jest pokonanie szatana, uwidocznienie Mojej mądrości i wszechmocy, obnażenie wszystkich podstępów szatana, a tym samym zbawienie całej rasy ludzkiej, która żyje w jego domenie. Jest nim pokazanie Mojej mądrości i wszechmocy oraz ujawnienie nieznośnej ohydy szatana. Co więcej, jest nim sprawienie, aby istoty stworzone nauczyły się rozróżniania między dobrem i złem, sprawienie, że poznają, iż jestem Władcą wszystkich rzeczy i wyraźnie dostrzegą, że szatan jest wrogiem ludzkości, że jest nikczemnikiem i złem, oraz nauczenie ludzi rozróżniania z absolutną pewnością między dobrem i złem, prawdą i fałszem, świętością i plugastwem oraz wielkością i podłością. W ten sposób nieświadoma ludzkość stanie się zdolna do niesienia o Mnie świadectwa, że to nie Ja deprawuję ludzkość i że tylko Ja – Stwórca – mogę ją zbawić i obdarzyć ludzi rzeczami, które przyniosą im radość. Ludzie poznają wtedy, że jestem Władcą wszystkich rzeczy, a szatan jest tylko jednym ze stworzonych przeze Mnie bytów, który później zwrócił się przeciw Mnie. Mój obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania podzielony jest na trzy etapy i ma przynieść skutek w postaci umożliwienia Moim stworzonym istotom niesienia świadectwa o Mnie, zrozumienie Mojej woli i poznanie, że jestem prawdą. Zatem we wczesnym dziele Mojego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania, wykonałem dzieło prawa, czyli dzieło, w którym Jahwe prowadził lud. Drugi etap rozpoczął dzieło Wieku Łaski w wioskach Judei. Jezus reprezentuje całość dzieła w Wieku Łaski; uosobił się w ciele i został przybity do krzyża, będąc zarazem tym, który zapoczątkował Wiek Łaski. Został ukrzyżowany, aby wypełnić dzieło odkupienia, aby zakończyć Wiek Prawa i zapoczątkować

Wiek Łaski, dlatego nazywano Go „Naczelnym dowódcą”, „Ofiarą za grzechy” oraz „Odkupicielem”. W rezultacie treść dzieła Jezusa różniła się od dzieła Jahwe, chociaż co do zasady były one tym samym. Jahwe rozpoczął Wiek Prawa, ustanawiając bazę, czyli punkt wyjścia Bożego dzieła na ziemi i ogłaszając prawa oraz przykazania. Były to dwa elementy Jego dzieła, które reprezentują Wiek Prawa. Dzieło wykonywane przez Jezusa w Wieku Łaski nie polegało na wydawaniu praw, lecz na ich wypełnieniu, a tym samym na zapoczątkowaniu Wieku Łaski i zakończeniu Wieku Prawa, który trwał dwa tysiące lat. Jezus był pionierem, który przyszedł po to, aby zapoczątkować Wiek Łaski, ale główna część Jego dzieła polega na odkupieniu. A zatem Jego dzieło również było dwojake: zapoczątkowanie nowego wieku i zakończenie dzieła odkupienia, które dokonało się poprzez Jego ukrzyżowanie, po którym odszedł. W tym momencie zakończył się Wiek Prawa, a rozpoczął Wiek Łaski.

Dzieło wykonane przez Jezusa było zgodne z potrzebami człowieka w tamtym wieku. Zadaniem Jezusa było odkupienie ludzkości, przebaczenie jej grzechów, więc Jego usposobienie całkowicie sprowadzało się do pokory, cierpliwości, miłości, pobożności, wyrozumiałości, miłosierdzia i łaskawości. Przyniósł ludzkości mnóstwo łask i błogosławieństw i dał jej wszystkie rzeczy, którymi ludzie mogli się radować: pokój i szczęście, swoją tolerancję i miłość, swoje miłosierdzie i łaskawość. W tamtym czasie człowiek nieustannie napotykał na obfitość rzeczy, którymi mógł się radować – poczucie spokoju i pewności w sercu; poczucie wsparcia duchowego i tego, że ludzie mogą polegać na Jezusie Zbawicielu – wynikała z wieku, w którym żyli. W Wieku Łaski człowiek był już skażony przez szatana, a zatem, aby przynieść zamierzony skutek, dzieło odkupienia całej ludzkości wymagało obfitości łaski, nieskończonej wyrozumiałości i cierpliwości, a nawet czegoś więcej: ofiary wystarczającej do tego, żeby odkupić grzechy ludzkości. Tym, co zobaczyła ludzkość w Wieku Łaski, była tylko Moja ofiara odkupienia za grzechy ludzkości: Jezus. Ludzie wiedzieli tylko, że Bóg mógł być miłosierny i wyrozumiały oraz widzieli tylko miłosierdzie i łaskawość Jezusa. Było tak wyłącznie dlatego, że urodzili się w Wieku Łaski. Zanim zostali odkupieni, musieli zatem cieszyć się wieloma rodzajami łaski, jakimi obdarzył ich Jezus, aby czerpali z nich korzyść. W ten sposób, poprzez to, że cieszyli się łaską, ich grzechy mogły

zostać odpuszczone, a oni sami mogli mieć szansę na odkupienie dzięki temu, że czerpali z wyrozumiałości i cierpliwości Jezusa. Jedynie dzięki wyrozumiałości i cierpliwości Jezusa uzyskali oni prawo do otrzymania przebaczenia i cieszenia się obfitością łaski, jaką On ich obdarzył. Tak jak powiedział Jezus: przyszedłem odkupić grzeszników, a nie sprawiedliwych, przyszedłem, by grzechy grzeszników mogły zostać przebaczone. Gdyby Jezus, kiedy stał się ciałem, posiadał usposobienie skore do osądzania, przeklinania ludzi i nietolerancji wobec występków człowieka, człowiek nigdy nie miałby szansy na odkupienie i na wieczność pozostałby grzeszny. Gdyby tak się stało, obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania zatrzymałby się na Wiek Prawa i Wiek Prawa zostałby przedłużony do sześciu tysięcy lat. Grzechy człowieka byłyby tylko coraz liczniejsze i coraz cięższe, a stworzenie ludzkości poszłoby na marne. Ludzie byłiby w stanie służyć Jahwe wyłącznie w ramach prawa, ale ich grzechy przerosłyby grzechy pierwszych stworzonych ludzi. Im mocniej Jezus kochał ludzkość, odpuszczając ludziom ich grzechy i dając im wystarczająco dużo łaski i łaskowości, tym bardziej ludzkość zyskiwała prawo do bycia zbawioną przez Jezusa, możliwość bycia nazwaną zagubionymi owieczkami, które Jezus przyprowadził z powrotem, płacąc za to wielką cenę. Szatan nie mógł przeszkadzać w tym dziele, ponieważ Jezus traktował swoich wyznawców tak, jak kochająca matka traktuje dziecko w swoim łonie. Nie złościł się na nich ani nie lekceważył ich, lecz przynosił im otuchę; gdy był wśród nich, nigdy nie wpadał we wściekłość, lecz cierpliwie znosił ich grzechy i przymykał oko na ich głupotę i ignorancję, tak że powiedział nawet „Przebaczajcie innym siedemdziesiąt siedem razy”. Jego serce przemieniło więc serca innych i jedynie poprzez Jego wyrozumiałość ludzie otrzymali przebaczenie za swoje grzechy.

Mimo że Jezus w swoim wcieleniu był całkowicie pozbawiony emocji, zawsze dodawał otuchy swoim uczniom, dbał o nich, pomagał im i wspierał ich. Jak wiele dzieła by nie wykonał, czy jak wiele by nie wycierpiał, nigdy nie stawiał ludziom wymagań, których nie mogliby spełnić, lecz zawsze był cierpliwy i wyrozumiały jeśli chodzi o ich grzechy, tak że ludzie Wiek Łaski z czułością nazywali Go „ukochanym Jezusem Zbawicielem”. Dla ludzi w tamtym czasie – dla wszystkich ludzi – tym, co Jezus miał i czym był, było miłosierdzie i łaskawość. Nigdy nie pamiętał

ludzkich wykroczeń i to, jak traktował ludzi, nigdy nie opierało się na ich wykroczeniach. Ponieważ był to inny wiek, często obdarowywał ludzi obfitym jedzeniem, aby mogli najeść się do syta. Wobec wszystkich swoich wyznawców był łaskawy, uzdrawiał chorych, wyganiał demony, wskrzeszał zmarłych. Aby ludzie mogli w Niego uwierzyć i zobaczyć, że wszystko, co zrobił, było szczere i uczciwe, posunął się do tego, że wskrzesił gnijące zwłoki, pokazując ludziom, że w Jego rękach nawet umarli mogą powrócić do życia. W ten sposób trwał w ciszy i wykonywał swoje dzieło odkupienia pośród ludzi. Jeszcze zanim został przybity do krzyża, Jezus wziął na siebie grzechy ludzkości i stał się za nie ofiarą. Jeszcze zanim został ukrzyżowany, otworzył drogę do krzyża, aby odkupić ludzkość. W końcu został przybity do krzyża, poświęcając się ze względu na krzyż i obdarzając ludzkość pełnią swojego miłosierdzia, swojej łaskawości i świętości. W stosunku do ludzkości zawsze był pełen tolerancji, nigdy nie był mściwy, lecz przebaczył ludziom ich grzechy, nakłonił ich do skruchy oraz nauczył ich cierpliwości, wyrozumiałości i miłości, aby poszli w Jego ślady i poświęcili się przez wzgląd na krzyż. Jego miłość do braci i siostr była większa niż Jego miłość do Marii. Zasadą dzieła, które wykonywał, było uzdrawianie chorych i wygnanie demonów, wszystko przez wzgląd na Jego odkupienie. Niezależnie od tego, gdzie się udał, wszystkich, którzy poszli za Nim, traktował łaskawie. Biednych czynił bogatymi, sprawiał, że kalecy zaczęli chodzić, ślepi widzieć, a głusi słyszeć; zapraszał nawet najniższych z niskich, nędzarzy i grzeszników, aby siedzieli z Nim przy jednym stole, nigdy ich nie unikając, lecz zawsze będąc cierpliwym, a nawet mówiąc: kiedy pasterz straci jedną ze stu owiec, zostawi dziewięćdziesiąt dziewięć, aby poszukać tej jednej zagubionej, a gdy ją znajdzie, będzie się wielce radował. Kochał swoich wyznawców tak, jak owca kocha swoje jagnięta. Mimo że ci grzeszni – ludzie, którymi inni pogardzali – byli głupi i pełni ignorancji, w Jego oczach byli grzesznikami, a ponadto należeli do najniższego stanu społecznego, On uważał ich za oczko w swojej głowie. Ponieważ upodobał ich sobie, oddał za nich życie, niczym baranek składany w ofierze na ołtarzu. Przebywał w ich gronie tak, jakby był ich sługą, pozwalając im, by Go wykorzystali i zamordowali, bezwarunkowo się im podporządkowując. Dla swoich wyznawców był ukochanym Jezusem Zbawicielem, ale faryzeuszom, którzy pouczali ludzi z piedestału,

nie okazywał miłosierdzia i łaskawości, lecz nienawiść i niechęć. Nie wykonywał dzieła wśród faryzeuszy, jedynie czasami ganił ich i strofował; wykonując dzieło odkupienia nie przebywał w ich gronie ani nie dokonywał znaków i cudów. Całym swoim miłosierdziem i swoją łaskawością obdarzył swoich wyznawców, cierpiąc dla tych grzeszników do samego końca, gdy został przybity do krzyża i doznawał wszystkich upokorzeń dopóty, dopóki w pełni nie odkupił całej ludzkości. Taka była łączna suma Jego dzieła.

Bez odkupienia, którego dokonał Jezus, ludzkość na zawsze żyłaby w grzechu, stałaby się potomstwem grzechu, potomkami demonów. Gdyby tak się stało, cały świat stałby się domostwem szatana, miejscem jego zamieszkania. Dzieło odkupienia wymagało jednak okazania ludzkości miłosierdzia i łaskawości; tylko za pomocą takich środków ludzkość mogła otrzymać przebaczenie i ostatecznie uzyskać prawo do tego, by zostać uczyniona pełną i zostać całkowicie pozyskana przez Boga. Bez tego etapu dzieła, obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania nie mógłby posunąć się do przodu. Gdyby Jezus nie został ukrzyżowany, gdyby jedynie uzdrawiał chorych i egzorcyzmował demony, ludzie nie uzyskaliby całkowitego przebaczenia za swoje grzechy. W przeciągu trzech i pół roku, podczas których Jezus wykonywał swoje dzieło na ziemi, ukończył On jedynie połowę swojego dzieła odkupienia; później, poprzez to, że został przybity do krzyża i stał się na podobieństwo grzesznego ciała, przez to, że został przekazany złemu, ukończył dzieło ukrzyżowania i zapanował nad przeznaczeniem ludzkości. Jezus odkupił ludzkość dopiero wtedy, gdy został oddany w ręce szatana. Przez trzydzieści trzy i pół roku cierpiał na ziemi, był wyśmiewany, obmawiany i porzucany, tak że nawet nie miał gdzie się położyć, nie miał gdzie odpocząć, a później został ukrzyżowany: całe Jego jestestwo – święte i niewinne ciało – zostało przybite do krzyża. Cierpiał w każdy możliwy sposób. Ci, którzy posiadali władzę, drwili z Niego i biczowali Go, a żołnierze nawet pluli Mu w twarz; a jednak pozostał cichy i wytrwał aż do końca, bezwarunkowo podporządkowując się aż do śmierci, poprzez którą odkupił całą ludzkość. Dopiero wtedy pozwolono Mu odpocząć. Dzieło, które wykonał Jezus, reprezentuje jedynie Wiek Łaski; nie reprezentuje ono Wieku Prawa ani nie jest substytutem dzieła dni ostatecznych. Taka jest istota dzieła Jezusa w Wiek Łaski, drugiego wieku, przez który przeszła ludzkość – Wiek Odkupienia.

SŁOWA DO MŁODYCH I STARYCH

Wykonałem na ziemi ogromne dzieło i przez tyle lat przebywałem wśród ludzi, oni jednak rzadko znają Mój wizerunek i Moje usposobienie – niewielu też potrafi dokładnie wyjaśnić dokonywane przeze Mnie dzieło. Ludzie mają zbyt wiele niedostatków, zawsze brakuje im zrozumienia tego, co robię, a ich serca ciągle mają się na baczności, jak gdyby w głębi obawiali się, że wprowadzę ich w inną sytuację, a później przestanę zwracać na nich uwagę. Dlatego też ludzie zawsze traktują Mnie ozięble i z dużą dozą ostrożności. Wynika to z tego, że ludzie dotarli do współczesności bez zrozumienia dzieła, które wykonuję, a szczególnie zdumiewają ich słowa kierowane do nich przeze Mnie. Trzymają Moje słowa w dłoniach, nie wiedząc, czy niezachwianie w nie uwierzyć, czy raczej wybrać niepewność i zapomnieć o nich. Nie wiedzą, czy powinni wprowadzać je w życie, czy raczej poczekać, aby zobaczyć, co się stanie. Nie wiedzą, czy powinni odrzucić wszystko i odważnie podążać za Mną, czy raczej nadal przyjaźnić się ze światem jak dotychczas. Wewnętrzne światy ludzi są bardzo skomplikowane, a oni sami są tak podstępni. Ponieważ ludzie nie rozumieją wyraźnie i w pełni Moich słów, wielu z nich trudno jest je praktykować i trudno im złożyć przede Mną swoje serce. Dobrze rozumiem wasze trudności. Wiele słabości jest nieuniknionych dla istot żyjących w ciele i wasze trudności wynikają z wielu obiektywnych czynników. Dbacie o wykarmienie swojej rodziny, całymi dniami ciężko pracujecie i czas upływa wam w mozołę. Życie w ciele wiąże się z wieloma trudnościami – nie zaprzeczam i, rzecz jasna, Moje wymagania wobec was są dostosowane do waszych trudności. Wymagania towarzyszące dokonywanemu przeze Mnie dziełu zawsze opierają się na waszej faktycznej postawie. Być może w przeszłości, kiedy pracowaliście z ludźmi, ich wymagania wobec was zawierały elementy przesady, ale wiedźcie, że Ja nigdy nie stawiam wam przesadnych wymagań w tym, co mówię i robię. Wszystkie one opierają się na naturze człowieka, jego ciele i potrzebach. Trzeba wam wiedzieć, i mówię wam to bardzo wyraźnie, że nie mam nic przeciwko rozsądnemu sposobowi myślenia ludzi ani ich wrodzonej naturze. Ludzie nadal wątpią w Moje słowa, a połowa z nich w nie nawet nie wierzy, tylko dlatego, że nie rozumieją, jakie w rzeczywistości są narzucone im przeze Mnie

standardy ani nie rozumieją pierwotnego znaczenia Moich słów. Pozostali to niewierzący, a jeszcze więcej jest tych, którzy chcą, abym „opowiadał im bajki”. Co więcej, jest wielu takich, którzy dobrze bawią się tym widowiskiem. Ostrzegam was: wiele Moich słów już otworzyło się dla tych, którzy we Mnie wierzą, a ci, którzy miłują piękny obraz królestwa, lecz pozostają poza jego zamkniętymi bramami, zostali już przeze Mnie odrzuceni. Czy nie jesteście tylko znienawidzonymi i odrzuconymi przeze Mnie chwastami? Jakże mogliście patrzeć, jak odchodzę, a potem radośnie powitać Mój powrót? Powiadam wam, kiedy lud Niniwy usłyszał gniewne słowa Jahwe, natychmiast zaczął się kajać we włosiennicach i popiele. Ponieważ mieszkańcy Niniwy uwierzyli Jego słowom, przepełnił ich strach i groza i żalowali swych win używając włosiennic i popiołu. Jeśli zaś chodzi o współczesnych ludzi, to chociaż również wierzycie w Moje słowa, a nawet więcej, wierzycie, że Jahwe ponownie stanął dzisiaj pośród was, okazujecie mimo to całkowity brak szacunku, jak gdybyście tylko obserwowali Jezusa, który urodził się w Judei kilka tysięcy lat temu i teraz zstąpił pośród was. Dokładnie rozumiem tę fałszywość kryjącą się w waszych sercach. Większość z was podąża za Mną z ciekawości i zaczęło Mnie poszukiwać z poczucia pustki. Kiedy wasze trzecie marzenie legnie w gruzach – marzenie o spokojnym i szczęśliwym życiu – zniknie także i ciekawość. Fałszywość kryjąca się w waszych sercach ujawnia się poprzez wasze słowa i czyny. Szczerze mówiąc, jesteście tylko Mnie ciekawi, ale nie boicie się Mnie. Nie pilnujecie swojego języka, a już w ogóle nie hamujecie swojego zachowania. Jaka więc naprawdę jest ta wasza wiara? Czy jest prawdziwa? Po prostu używacie Moich słów do przepędzenia swoich zmartwień i zabicia nudy, do wypełnienia pozostałej pustki w swoim życiu. Kto z was wprowadzał Moje słowa w życie? Kto ma prawdziwą wiarę? Wykrzykujecie, że Bóg jest Bogiem, który zagląda głęboko w serce człowieka, ale na ile zgodny jest ze Mną ów Bóg, o którym wykrzykujecie w swoich sercach? Skoro tak wykrzykujecie, to dlaczego postępujecie w ten sposób? Czy to miałyby być miłość, za pomocą której chcecie Mi odpłacić? Wasze usta często mówią o oddaniu, ale gdzie są wasze ofiary i dobre uczynki? Gdyby nie wasze słowa dochodzące do Moich uszu, to jakże mógłbym was tak bardzo nienawidzić? Jeżeli naprawdę we Mnie wierzyliście, to jak mogliście popaść w taką udrękę? Macie wypisane na

twarzy przygnębienie, jak gdybyście byli sądzeni w Hadesie. Nie ma w was ani krzty witalności i anemicznie mówicie o swoim głosie wewnętrznym. Jest w was nawet pełno skarg i przekleństw. Już dawno temu straciliście zaufanie do tego, co robię, i zniknęła nawet wasza pierwotna wiara, więc jakże mielibyście zdołać podążać aż do końca? A skoro tak jest, to jak możecie zostać zbawieni?

Chociaż Moje dzieło jest dla was bardzo pomocne, Moje słowa nie znajdują wśród was zrozumienia i niczego w was nie osiągają. Trudno jest Mi znaleźć obiekty do doskonalenia i dzisiaj już niemal tracę co do was nadzieję. Szukałem przez kilka lat, ale trudno wśród was znaleźć kogoś, kto może być Moim powiernikiem. Czuję, jakbym nie miał już pewności, by dalej nad wami pracować, ani miłości, by was dalej miłować. Wynika to z tego, że już dawno temu zniesmaczyły Mnie te wasze malutkie, żalosne „osiągnięcia”. Jest tak, jak gdybym nigdy wśród was nie przemawiał ani nie dokonywał w was swojego dzieła. Wasze osiągnięcia przyprowadzają o młodości. Zawsze doprowadzacie się do upadku, przynosicie sobie wstyd i jesteście niemal bezwartościowi. Ledwo znajduję w was prawdziwe człowieczeństwo, ledwo wyczuwam w was jego aurę. Gdzie się podział wasz świeży zapach? Gdzie jest cena, którą płaciliście przez całe lata, i gdzie są wyniki? Czy nigdy ich nie znaleźliście? Moje dzieło ma teraz nowy początek, nowe otwarcie. Zamierzam zrealizować wielkie plany i chcę dokonać jeszcze większego dzieła, ale wy nadal tarzacie się w błocie tak, jak przedtem, żyjecie w ściekach przeszłości i praktycznie nie udało wam się wyjść z waszego pierwotnego, kłopotliwego położenia. Dlatego nadal niczego nie zyskaliście z Moich słów. Nadal tkwicie tam, gdzie wcześniej, w błocie i ściekach, jedynie znając Moje słowa, ale tak naprawdę nie wkraczając do krainy wolności Moich słów, które nigdy nie zostały przed wami otwarte i pozostają niczym księga prorocत्व zalakowana od tysięcy lat. Ukazuję się wam w waszym życiu, ale wy pozostajecie nieświadomi i nawet Mnie nie rozpoznajecie. Niemal połowa wypowiedzianych przeze Mnie słów to sąd nad wami, a i tak tylko połowa z nich osiąga zamierzony skutek, czyli budzi w was lęk. Pozostała połowa to słowa mające nauczyć was, jak żyć i jak postępować. Wydaje się jednak, że dla was słowa te nie istnieją, albo też zachowujecie się, jakbyście słuchali słów dzieci, słów, na które lekko się uśmiechacie, ale nigdy nie postępujecie zgodnie z nimi. Nigdy nie

przejmowaliście się tymi rzeczami. Zawsze przyglądaliście się Moim działaniom głównie z ciekawości i teraz, kiedy wpadliście w mrok i nie widzicie światła, żałośnie zawodzicie w ciemności. Chcę waszego posłuszeństwa, bezwarunkowego posłuszeństwa, a nawet więcej, żądam waszej całkowitej pewności co do wszystkiego, co mówię. Nie powinniście przyjmować lekceważącej postawy wobec Moich słów, a szczególnie nie powinniście traktować ich wybiórczo ani być obojętnymi wobec Moich słów i Mojego dzieła, jak macie w zwyczaju. Moje dzieło dokonywane jest wśród was i obdarowałem was mnóstwem swoich słów. Jeśli jednak chcecie traktować Mnie w ten sposób, to mogę jedynie rozdać rodzinom pogańskim to, czego nie zyskaliście i nie wprowadziliście w życie. Której spośród wszystkich istot stworzonych nie trzymam w Moich rękach? Większość z was ma już swoje lata i brak wam energii, aby przyjąć tego rodzaju dzieło, które realizuję. Jesteście jak ten ptak Hanhao^a, ledwo dajecie sobie radę, i nigdy nie traktowaliście Moich słów poważnie. Młodzi ludzie są niezwykle próżni, nadmiernie sobie folgują i zwracają jeszcze mniej uwagi na Moje dzieło. Nie mają ochoty zakosztować przysmaków podczas Mojej uczty. Są jak ptaszek, który uciekł z klatki i odleciał w siną dal. Jak tego rodzaju młodzi i starzy ludzie mogą być dla Mnie użyteczni? Ludzie w zaawansowanym wieku są gotowi używać Moich słów jako emerytury, dopóki nie znajdą się w grobie, tak aby później ich dusza mogła pójść do nieba; im to wystarczy. Dlatego mają teraz „wielkie aspiracje” i „niezachwianą pewność”. Chociaż wykazują wielką cierpliwość do Mojego dzieła i posiadają tę charakterystyczną dla starych ludzi cechę, że są prawi i nieustępliwi, i że nikt ani nic nie odciągnie ich ani nie pokona – rzeczywiście, są niczym forteca nie do zdobycia – to czy wiary tych ludzi nie spowija zabobonny duch bliskości śmierci? Którędy prowadzi ich ścieżka? Czy ta ścieżka nie jest dla nich zbyt długa, zbyt odległa? Jak mieliby znać Moją wolę? Nawet jeśli ich pewność jest godna pochwały, iluż spośród tych starszych ludzi nie podąży za Mną chaotycznie, lecz

^a Historia ptaka Hanhao bardzo przypomina bajkę Ezopa o mrówce i koniku polnym. Ptak Hanhao woli spać, zamiast budować gniazdo, gdy pogoda jest ciepła – pomimo powtarzających się przestróg ze strony jego sąsiadki, sroki. Kiedy nastaje zima, ptak Hanhao zamarza na śmierć.

rzeczywiście dąży do życia? Ilu rzeczywiście rozumie prawdziwe znaczenie Mojego dzieła? Kto nie stawia sobie za cel podążania za Mną w tym dzisiejszym świecie, aby w niedalekiej przyszłości nie zstąpić do Hadesu, lecz raczej zostać przeze Mnie przeniesionym do innego świata? Czy sądzicie, że wasze miejsce przeznaczenia to coś błędnego? Chociaż wy, młodzi ludzie, wszyscy jesteście jak te młode lwy, to rzadko macie drogę prawdy w sercu. Wasza młodość nie upoważnia was do pozyskania większej ilości Mojego dzieła. Przeciwnie, zawsze wywołujecie Moje zniesmaczenie. Choć jesteście młodzi, brak wam witalności i ambicji i nigdy nie przywiązujecie wagi do swojej przyszłości. Jest tak, jakbyście byli obojętni i ponurzy. Można by rzec, że witalność, ideały i postawa, które powinny charakteryzować młodych ludzi, są w was absolutnie nieobecne. Wy, ten rodzaj młodych osób, nie potraficie zająć stanowiska ani odróżniać prawego od nieprawego, dobra od zła, piękna od brzydoty. Nie można znaleźć w was niczego świeżego. Jesteście niemal całkowicie staromodni. Wy, ten rodzaj młodych osób, nauczyliście się płynąć z prądem, być irracjonalnymi. Nie potraficie wyraźnie odróżnić tego, co dobre, od tego, co złe, nie potraficie rozróżnić między tym, co prawdziwe, a tym, co fałszywe, nigdy nie dążycie do doskonałości ani nie potraficie powiedzieć, co jest dobre, a co jest złe, co jest prawdą, a co jest hipokryzją. Towarzyszy wam silniejszy posmak religii niż ludziom starszym. Jesteście nawet arogancy i nierozsądni, lubicie rywalizację i macie dużą skłonność do agresji – jak taki rodzaj młodej osoby mógłby osiągnąć prawdę? Jak ktoś, kto nie potrafi zająć stanowiska, może trwać przy świadectwie? Jak ktoś, kto nie potrafi odróżnić dobra od zła, może być nazywany młodą osobą? Jak ktoś, kto nie ma witalności, wigoru, świeżości, spokoju i stabilności młodej osoby, może być nazywany Moim wyznawcą? Jak ktoś, kto nie posiada żadnej prawdy ani poczucia sprawiedliwości, ale uwielbia grać i walczyć, może być godny bycia Moim świadkiem? Młodzi ludzie nie powinni mieć oczu pełnych fałszu i uprzedzeń wobec ludzi ani nie powinni popełniać destrukcyjnych, odrażających czynów. Nie powinno im brakować ideałów, aspiracji czy entuzjastycznego pragnienia, by stawać się lepszymi. Nie powinni być przybici w związku ze swoimi perspektywami na życie ani tracić nadziei w życiu czy wiary w przyszłość. Powinni wytrwale podążać drogą prawdy, którą teraz wybrali – aby zrealizować swoje pragnienie poświęcenia dla

Mnie swojego całego życia. Nie powinno im brakować prawdy ani nie powinni być nieprawymi hipokrytami, lecz raczej powinni niewzruszenie przyjmować właściwą postawę. Nie powinni tak po prostu dryfować z prądem, lecz raczej posiadać ducha śmiałości, by poświęcać się i walczyć o sprawiedliwość i prawdę. Młodzi ludzie powinni mieć odwagę nie poddawać się opresji sił ciemności i przekształcać znaczenie swojego istnienia. Młodzi ludzie nie powinni poddawać się przeciwnościom losu, lecz raczej powinni być otwarci i szczerzy i posiadać ducha wybaczenia wobec swoich braci i sióstr. Są to oczywiście Moje wymagania wobec wszystkich, jak również Moja porada dla każdego. Co więcej, są to Moje słowa ukojenia skierowane do wszystkich młodych ludzi. Powinniście praktykować zgodnie z Moimi słowami. Zwłaszcza młodym ludziom nie powinno brakować determinacji do wykorzystywania w różnych sytuacjach umiejętności rozróżniania oraz determinacji do poszukiwania sprawiedliwości i prawdy. Powinniście poszukiwać wszystkiego, co piękne i dobre, i powinniście otrzymać rzeczywistość wszelkich pozytywnych rzeczy, a także być odpowiedzialnymi w stosunku do życia – nie wolno wam tego lekceważyć. Ludzie przychodzą na ziemię i spotkanie Mnie jest rzadkością, jak również rzadkością jest możliwość poszukiwania i zyskania prawdy. Czemu nie docenicie tego pięknego czasu jako właściwej ścieżki, którą należy kroczyć w tym życiu? I dlaczego macie zawsze taki lekceważący stosunek do prawdy i sprawiedliwości? Dlaczego ciągle depreczecie i niszczyacie siebie samych dla owej nieprawości i plugawości, która bawi się ludźmi? Dlaczego postępujecie jak owi starsi ludzie, którzy zajmują się tym, czym zajmują się osoby nieprawe? Dlaczego naśladujecie utarte, stare metody? Wasze życie powinno być pełne sprawiedliwości, prawdy i świętości. W tak młodym wieku nie powinniście być tak zdeprawowani i znajdować się na drodze do Hadesu. Czy nie macie wrażenia, że jest to potworne nieszczęście? Czy nie macie wrażenia, że byłaby to potworna niesprawiedliwość?

Każdy z was powinien perfekcyjnie wykonywać swoją pracę i złożyć ją na Moim ołtarzu, czyniąc z niej najlepszą, wyjątkową ofiarę, którą Mi składacie. Powinniście niewzruszenie trwać w swojej postawie, a nie dawać się nosić z każdą bryzą niczym chmury na niebie. Przez połowę życia ciężko pracujecie, dlaczego więc nie mielibyście poszukać miejsca przeznaczenia, na które zasługujecie? Połowa życia upływa wam w znoju, ale pozwalacie

rodzicom, tym psubratom i warchołom, zabrać prawdę i znaczenie waszego osobistego przetrwania do grobu. Czy nie uważasz, że jest to wielka niesprawiedliwość wobec ciebie? Czy nie masz wrażenia, że takie życie jest beznadziejnie bezsensowne? Taki sposób poszukiwania prawdy i właściwej ścieżki skończy się problemami, wskutek których sąsiadom będzie niezręcznie, a cała rodzina będzie nieszczęśliwa, co doprowadzi do śmiertelnej katastrofy. Czy bycie kimś takim nie jest równoznaczne z tym, że wiedzie się najbardziej bezsensowne życie? Czyje życie mogłoby być pomyślniejsze od twojego, a czyje – bardziej niedorzeczne? Czyż nie poszukujesz Mnie, aby zyskać Moją radość i otrzymać słowa pocieszenia? Jednakże po tym, jak uganiałeś się przez połowę życia, teraz Mnie prowokujesz, aż wpadam w złość i nie zwracam na ciebie uwagi ani cię nie chwale – czy nie oznacza to, całe twoje życie poszło na marne? Jakże więc miałbyś stawieć czoła duszom tych wszystkich świętych z wszystkich wieków, którzy zostali uwolnieni z czyśćca? Jesteś obojętny wobec Mnie i w końcu wywołasz śmiertelną katastrofę – byłoby lepiej skorzystać z tej okazji i odbyć piękną podróż przez bezkresny ocean, a następnie wykonać Moje „zadanie”. Już dawno temu powiedziałem, że dzisiejszy ty, obojętny, ale nieskory do odejścia, zostałby ostatecznie porwany i pochłonięty przez wzbudzone przeze Mnie fale. Czy naprawdę potrafisz się obronić? Czy jesteś pewien, że twoja obecna metoda poszukiwania zapewni ci udoskonalenie? Czy twoje serce nie jest bardzo zatwardziałe? Takie podążanie, takie dążenie, takie życie i taki charakter – jakże miałyby zyskać Moją pochwałę?

POWINIENIEŚ WIEDZIEĆ, JAK CAŁA LUDZKOŚĆ ROZWIJAŁA SIĘ AŻ PO DZIEŃ DZISIEJSZY

Całość dzieła dokonywanego na przestrzeni sześciu tysięcy lat stopniowo zmieniała się wraz z pojawianiem się i przemijaniem kolejnych epok. Zmiany te opierały się na całościowej sytuacji w świecie i trendach rozwojowych całej ludzkości; dzieło zarządzania sukcesywnie przekształcało się stosownie do tych zmian. Nie zostało ono w całości zaplanowane na początku stworzenia. Zanim powstał świat ani zaraz po tym, jak został stworzony, Jahwe nie zaplanował jeszcze pierwszego etapu dzieła, dotyczącego prawa; drugiego etapu – dotyczącego łaski; ani trzeciego etapu, dotyczącego podboju, etapu, w którym Bóg zacznie od niektórych potomków Moaba i poprzez to podbije cały wszechświat. Po stworzeniu świata nigdy nie wypowiedział tych słów ani nie wypowiedział ich po czasach Moaba; w gruncie rzeczy nie wypowiedział ich nigdy przed czasami Lota. Całość Bożego dzieła dokonuje się spontanicznie. Właśnie tak rozwija się całe Boże dzieło zarządzania obliczone na sześć tysięcy lat. W żadnym razie nie było tak, że Bóg przed stworzeniem świata rozpisał taki plan pod postacią czegoś w rodzaju „Zestawienia Podsumowującego Rozwój Ludzkości”. W swoim dziele Bóg bezpośrednio wyraża to, czym On jest; nie łamie sobie głowy tym, by sporządzać plan. Oczywiście, spora liczba proroków wygłosiła bardzo dużo przepowiedni, ale mimo to nie można powiedzieć, że Boże dzieło zawsze było realizacją precyzyjnie poczynionego planu; owe prorocтва były wygłaszane stosownie do dzieła Boga w tamtym czasie. Całe dzieło, które Bóg wykonuje, jest dziełem najbardziej aktualnym. Bóg przeprowadza je zgodnie z rozwojem każdej epoki i opiera je na tym, jak zmieniają się okoliczności. Dla Boga wykonywanie dzieła jest podobne do dobierania odpowiedniego leku na chorobę: podczas wykonywania dzieła Bóg dokonuje obserwacji i stosownie do nich kontynuuje swoje dzieło. Na każdym jego etapie Bóg potrafi objawić swą olbrzymią mądrość i sprawczość. Ujawnia On ową wielką mądrość i władzę stosownie do dzieła danego konkretnego wieku oraz pozwala wszystkim ludziom, których na przestrzeni tego wieku nawrócił, zobaczyć całe Jego usposobienie. Zaspokaja On ludzkie potrzeby zgodnie z dziełem, jakie należy wykonać

w każdym wieku, dokonując każdego dzieła, którego powinien dokonywać. Zaspokaja On potrzeby ludzi w takim stopniu, w jakim szatan ich zdeprawował. Jest tak, jak było wtedy, gdy, stwarzając na początku Adama i Ewę, Jahwe umożliwił im wystawianie Boga na ziemi i niesienie o Nim świadectwa pośród stworzenia. Jednakże Ewa zgrzeszyła, ulegając kuszeniu węża, a Adam uczynił to samo; oboje zjedli w ogrodzie owoc z drzewa poznania dobra i zła. Dlatego też Jahwe musiał wykonać na nich dodatkowe dzieło. Zauważywszy ich nagość, okrył ich ciała odzieniem zrobionym ze skór zwierzęcych. Następnie rzekł do Adama: „Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i zjadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł – przeklęta będzie ziemia z twego powodu (...) aż wrócisz do ziemi, gdyż z niej zostałeś wzięty. Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz”. A do kobiety powiedział: „Wielce pomnożę twoje cierpienia i twoje poczęcia, w bólu będziesz rodzić dzieci. Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować”. Następnie Bóg wygnał ich z raju i skazał na życie poza nim, i tak też żyje współczesny człowiek na ziemi. Gdy na samym początku Bóg powołał do życia człowieka, Jego planem nie było to, by pozwolić mu zostać skuszonym przez węża zaraz po tym, jak człowiek został stworzony – a następnie przekląć tak jego, jak i węża. W rzeczywistości nie miał takiego planu; to najzwyczajniej rozwój okoliczności sprawił, że Bóg miał nowe zadanie do wykonania pośród swojego stworzenia. Po tym jak Jahwe wykonał na ziemi to dzieło, którego przedmiotem byli Adam i Ewa, ludzkość rozwijała się przez kilka tysięcy lat, aż do czasu, gdy „Jahwe zobaczył, że niegodziwość człowieka na ziemi jest wielka i wszystkie wyobrażenia myśli jego serca są przez cały czas złe. Jahwe pożałował, że uczynił człowieka na ziemi, i ubolewał nad tym w sercu. (...) Ale Noe znalazł łaskę w oczach Jahwe”. Jahwe miał w owym czasie więcej nowych zadań do wykonania, jako że ludzkość, którą stworzył, stała się zanedbana grzeszna po tym, jak skusił ją wąż. W takich okolicznościach Jahwe wybrał spośród całej ludzkości rodzinę Noego i ocalił ją, a następnie dokonał dzieła zniszczenia świata poprzez potop. Ludzkość dalej rozwija się w ten sposób aż po dziś dzień, stając się coraz bardziej zdeprawowana, a kiedy nadejdzie czas, gdy rozwój ludzkości osiągnie swój szczyt, będzie to oznaczało jej koniec. Od samego początku aż do końca świata wewnętrzna prawda Bożego dzieła zawsze była i zawsze

będzie właśnie taka. To samo dotyczy tego, jak ludzie będą klasyfikowani według ich rodzaju; nie jest wcale tak, że absolutnie każda osoba zostaje na samym początku predestynowana do przynależenia do określonej kategorii; jest raczej tak, że każdy jest stopniowo kategoryzowany dopiero po przejściu procesu rozwoju. Ostatecznie każdy, kto nie może zostać w pełni zbawiony, zostanie zwrócony swoim „przodkom”. Żadna część Bożego dzieła pośród ludzkości nie była z góry przygotowana w chwili stworzenia świata, to raczej rozwój okoliczności umożliwił Bogu dokonywanie swojego dzieła pośród ludzkości krok po kroku i w sposób bardziej realistyczny i praktyczny. Bóg Jahwe nie stworzył też węża po to, by skusić kobietę; nie był to Jego określony plan ani coś, o czym zawczasu umyślnie przesądził. Można by powiedzieć, że było to zdarzenie niespodziewane. I to właśnie z tego powodu Jahwe wygnał Adama i Ewę z raju i przysiągł, że już nigdy nie stworzy człowieka. Jednakże ludzie odkrywają mądrość Boga jedynie na tej podstawie. Jest dokładnie tak, jak powiedziałem wcześniej: „Urzeczywistniam swoją mądrość na podstawie spisków szatana”. Bez względu na to, jak bardzo zdeprawowana staje się ludzkość lub jak usilnie wąż ją kusi, Jahwe wciąż posiada swą mądrość; dlatego też odkąd stworzył świat, zaangażowany jest w nowe dzieło, a żaden z etapów tego dzieła nigdy się nie powtórzył. Szatan ciągle przeprowadza spiski; ludzkość jest nieustannie przez niego deprawowana, a Bóg Jahwe niezmiennie realizuje swoje mądre dzieło. Od kiedy stworzył świat, nigdy nie poniósł porażki ani nigdy nie zaniechał swego dzieła. Po tym, jak ludzie zostali skażeni przez szatana, Bóg ciągle dokonywał wśród nich dzieła, by go pokonać – wroga, który był źródłem ich zepsucia. Ta walka trwa od początku świata i toczyć się będzie aż do jego końca. Wykonując całe to dzieło, Bóg Jahwe umożliwił ludziom, którzy zostali skażeni przez szatana, nie tylko dostąpienie wielkiego zbawienia, lecz także dostrzeżenie Jego mądrości, wszechmocy oraz autorytetu. Co więcej, ostatecznie pozwoli im zobaczyć swoje sprawiedliwe usposobienie, karząc niegodziwców i nagradzając dobrych. Bóg walczył i walczy z szatanem po dziś dzień i nigdy nie został pokonany. Dzieje się tak z tego powodu, że jest Bogiem mądrym i urzeczywistnia swoją mądrość na podstawie spisków szatana. A zatem Bóg nie tylko sprawia, że wszystko w niebie poddaje się Jego władzy, ale sprawia również, że wszystko na ziemi spoczywa pod Jego podnóżkiem i, co nie mniej ważne,

sprawia, że owych niegodziwców, którzy nachodzą i nękają ludzkość, spotyka Boże karcenie. Rezultaty całego tego dzieła wynikają z Jego mądrości. Bóg nigdy nie ujawnił swojej mądrości, zanim ludzkość nie została powołana do istnienia, jako że nie miał wrogów w niebie, na ziemi ani nigdzie w całym wszechświecie, i nie istniały ciemne moce, nękające jakikolwiek element natury. Po tym, jak archanioł Go zdradził, Bóg stworzył na ziemi ludzkość i to z powodu ludzkości oficjalnie rozpoczął swą trwającą tysiące lat wojnę z szatanem, archaniołem – wojnę, która z każdym kolejnym etapem staje się coraz bardziej zacięta. Jego wszechmoc i mądrość obecne są w każdym z tych etapów. Tylko wówczas wszystko w niebie i na ziemi widzi Bożą mądrość, wszechmoc, a zwłaszcza Bożą realność. Bóg wykonuje swoje dzieło w taki sam realistyczny sposób aż po dziś dzień. Co więcej, w miarę wykonywania swego dzieła ujawnia swą mądrość i wszechmoc. Pozwala wam dostrzec wewnętrzną prawdę każdego etapu dzieła, zobaczyć dokładnie, w jaki sposób wytłumaczyć Bożą wszechmoc, a przede wszystkim, jak podać ostateczne wyjaśnienie Jego realności.

Jeśli chodzi o wydanie Jezusa przez Judasza, to niektórzy ludzie zastanawiają się: czyż nie zostało to postanowione jeszcze przed stworzeniem świata? W rzeczywistości Duch Święty zaplanował to na podstawie ówczesnych okoliczności. Tak się złożyło, że był pewien człowiek imieniem Judasz, który zawsze defraudował pieniądze, dlatego został wybrany do odegrania tej roli, aby w ten sposób wypełnić służbę. Był to prawdziwy przykład robienia użytku z lokalnie dostępnych środków. Jezus początkowo nie miał o tym pojęcia; dowiedział się o tym dopiero po tym, gdy Judasz został zdemaskowany. Gdyby ktoś inny nadawał się do odegrania tej roli, wówczas odegrałby ją zamiast Judasza. Tym, co rzeczywiście było z góry przeznaczone, było to, co Duch Święty zrobił w tamtej chwili. Dzieło Ducha Świętego zawsze realizowane jest spontanicznie. W każdej chwili może On planować swoje dzieło, i w każdej chwili je realizować. Dlatego zawsze powtarzam, że dzieło Ducha Świętego jest realistyczne i że zawsze jest nowe, nigdy stare, i zawsze w najwyższym stopniu świeże? Jego dzieło nie zostało z góry zaplanowane, kiedy powstał świat. Wcale nie tak to było! Każdy etap dzieła osiąga swój właściwy skutek dla danego czasu, a etapy te nie zakłócają się wzajemnie. W wielu sytuacjach plany, które możesz mieć na myśli, zwyczajnie nie pokrywają się z najnowszym

dziełem Ducha Świętego. Jego dzieło nie jest tak proste jak człowiekowi się wydaje ani tak skomplikowane jak człowiek sobie wyobraża – polega ono na zaopatrywaniu ludzi o każdej porze i w każdym miejscu stosownie do ich bieżących potrzeb. Nikt nie rozumie istoty człowieka lepiej niż On, i właśnie z tego powodu nic nie jest w stanie zaspokoić realnych ludzkich potrzeb tak dobrze jak Jego dzieło. Dlatego z ludzkiej perspektywy wygląda to tak, jakby Jego dzieło zostało zaplanowane z góry tysiące lat temu. Gdy Bóg działa teraz pośród was, to wykonując dzieło oraz przemawiając, bacznie obserwuje stan, w jakim się znajdujecie, i wypowiada słowa doskonale dopasowane do każdego jednego rodzaju stanu, słowa, które są dokładnie tym, co ludzie potrzebują usłyszeć. Weźmy pierwszy etap Jego dzieła: czas karcenia. Po tym okresie Bóg prowadził swoje dzieło w oparciu o to, co ludzie przejawiali, o ich buntowniczość, pozytywne i negatywne stany, jakie w nich powstawały, a także o najniższy poziom, na jaki potrafili spaść, gdy ich negatywne stany osiągnęły pewien punkt; Bóg wykorzystywał wszystkie te rzeczy, by osiągnąć znacznie lepszy rezultat swojego dzieła. Oznacza to, że Bóg po prostu wykonuje wśród ludzi dzieło zaopatrywania stosownie do stanu, w jakim się znajdują w każdym danym czasie. Przeprowadza każdy etap swojego dzieła stosownie do bieżącego stanu, w jakim znajdują się ludzie. Całe stworzenie jest w Jego rękach; czyż mógłby go nie znać? Bóg realizuje kolejny etap dzieła, które ma być wykonane w każdym czasie i w każdym miejscu, stosownie do stanu, w jakim znajdują się ludzie. Jego dzieło nie zostało bynajmniej zaplanowane tysiące lat wcześniej; to czysto ludzkie pojęcie! Bóg działa, obserwując efekty swojego dzieła, a ono ciągle się pogłębia i rozwija; zaobserwowawszy rezultaty swojego dzieła, Bóg za każdym razem realizuje następny jego etap. Bóg posługuje się wieloma rzeczami, aby stopniowo dokonywać przemiany i wraz z upływem czasu sprawić, że Jego nowe dzieło stanie się dostrzegalne dla ludzi. Ten sposób działania może zaspokoić potrzeby ludzi, jako że Bóg zna człowieka aż nazbyt dobrze. Tak właśnie Bóg realizuje swoje dzieło z nieba. Analogicznie, Bóg wcielony dokonuje swego dzieła w taki sam sposób, czyniąc przygotowania i działając pośród ludzi stosownie do aktualnych okoliczności. Żadna część Jego dzieła nie została zaplanowana, zanim świat został stworzony, ani też nie została skrupulatnie zamierzona z góry. Dwa tysiące lat po stworzeniu świata Jahwe ujrzał, że ludzkość stała się

bardzo zepsuta, więc przemówił poprzez proroka Izajasza, przepowiadając, iż po zakończeniu Wieku Prawa dokona dzieła odkupienia ludzkości w Wieku Łaski. Był to oczywiście plan Jahwe, ale także ten plan ten został poczyniony stosownie do okoliczności, które Bóg zaobserwował w tamtym czasie. Z pewnością nie myślał o tym bezpośrednio po stworzeniu Adama. Izajasz jedynie wygłosił proroctwo, ale Jahwe nie rozpoczął uprzednich przygotowań do tego dzieła w trakcie Wieku Prawa. Było raczej tak, że zabrał się za wykonywanie tego dzieła wraz z początkiem Wieku Łaski, gdy Józefowi ukazał się we śnie posłaniec, by oświecić go, mówiąc, że Bóg stanie się ciałem, i dopiero wtedy rozpoczęło się Boże dzieło wcielenia. W przeciwieństwie do tego, co wyobrażają sobie ludzie, Bóg nie przygotowywał się do swego dzieła wcielenia od razu po tym, jak stworzył świat. Decyzja o tym zapadła na podstawie stopnia, w jakim rozwinęła się ludzkość, i sytuacji panującej w Jego wojnie przeciwko szatanowi.

Gdy Bóg staje się ciałem, Jego Duch zstępuje na człowieka. Innymi słowy, Duch Boży przyobleka się w ciało fizyczne. Przybywa, aby dokonać swego dzieła na ziemi, a nie po to, by przynieść ze sobą pewne ograniczone jego etapy; Jego dzieło jest absolutnie nieograniczone. Dzieło, którego Duch Święty dokonuje w ciele, nadal jest determinowane przez rezultaty Jego wcześniejszego dzieła, które wykorzystuje On do określenia, jak długo trwało będzie dzieło wykonywane przez Niego w ciele. Duch Święty bezpośrednio objawia każdy etap swego dzieła, analizując je w jego trakcie. Nie ma w tym dziele niczego nadnaturalnego, co przekraczałoby granice ludzkiej wyobraźni. Tak samo było w wypadku dokonanego przez Jahwe dzieła stworzenia nieba, ziemi i wszystkich rzeczy; Bóg jednocześnie planował i wykonywał swoje dzieło. Oddzielił światło od ciemności, i zaczęły istnieć poranek oraz wieczór – to zajęło jeden dzień. Drugiego dnia stworzył niebo, i to również trwało jeden dzień; następnie stworzył ziemię, morza i wszystkie istoty, które je zamieszkiwały, co zajęło Mu kolejny dzień. Trwało to do dnia szóstego, kiedy to Bóg stworzył człowieka i pozwolił mu zarządzać wszystkim na ziemi. Potem, siódmego dnia, Bóg zakończył dzieło stworzenia i odpoczywał. Pobłogosławił dzień siódmy i uczynił go dniem świętym. Zdecydował o ustanowieniu tego świętego dnia dopiero po stworzeniu wszystkiego, a nie przed. To dzieło również zostało wykonane spontanicznie; zanim stworzył wszystkie rzeczy, nie zdecydował, że stworzy

świat w sześć dni, a następnie odpocznie siódmego; zupełnie nie tak się rzeczy miały. Bóg nie wypowiedział niczego takiego ani nie zaplanował. W żadnym razie nie powiedział, że stworzenie wszechrzeczy zostanie ukończone szóstego dnia, a siódmego będzie odpoczywał. Przeciwnie, dokonywał stworzenia zgodnie z tym, co w danym momencie wydawało Mu się dobre. Gdy skończył stwarzanie wszystkiego, był już dzień szósty. Gdyby to piątego dnia ukończył dzieło stworzenia, wówczas uczyniłby świętym dzień szósty. Jednakże w rzeczywistości ukończył swe dzieło dnia szóstego, a zatem siódmy dzień stał się dniem świętym, co obowiązuje do dnia dzisiejszego. Dlatego też Jego obecne dzieło dokonywane jest w ten sam sposób. Bóg przemawia i zaspokaja wasze potrzeby stosownie do waszej sytuacji. Oznacza to, że Duch przemawia i dokonuje dzieła stosownie do okoliczności, w jakich znajdują się ludzie. Duch czuwa nad wszystkim i wykonuje dzieło w każdym czasie i w każdym miejscu. To, co czynię, mówię, co na was nakładam i czym was obdarzam, jest bez wyjątku tym, czego potrzebujecie. Żadna część Mojego dzieła nie jest więc oderwana od rzeczywistości; całe dzieło jest prawdziwe, jako że wszyscy wiecie, iż „Boży Duch czuwa nad wszystkim”. Gdyby o tym wszystkim zdecydowano z wyprzedzeniem, czyż nie byłoby to zbyt szablonowe? Myślisz, że Bóg sporządził plany na całe sześć tysiącleci i zawczasu przesądził o tym, że ludzkość stanie się buntownicza, oporna, nieuczciwa i kłamliwa, oraz posiadać będzie skażone ciało, szatańskie usposobienie, pożądlliwość oczu i indywidualne ekstrawagancje. Żadna z tych rzeczy nie została z góry postanowiona przez Boga, lecz raczej wszystkie wynikają ze skażenia przez szatana. Niektórzy mogliby powiedzieć: „Czyż i szatan nie był pod kontrolą Boga? Bóg z góry przesądził, że szatan zdeprawuje człowieka w taki sposób, a następnie Bóg wykonał swe dzieło pośród ludzkości”. Czy Bóg naprawdę mógłby zaplanować to, że szatan zdeprawuje ludzkość? Bóg tak bardzo pragnie, aby ludzkość wiodła normalne życie, więc czy rzeczywiście miałby je zakłócać? Gdyby tak było, to czyż pokonanie szatana i zbawienie ludzkości nie byłoby daremnym wysiłkiem? Jak ludzka buntowniczność mogłaby być z góry zaplanowana? Jej przyczyną był wpływ szatana, więc jak mogła zostać z góry przesądzona przez Boga? Kontrola Boga nad szatanem, jak ją sobie wyobrażacie, a kontrola Boga nad szatanem, o której mówię Ja, to dwie różne rzeczy. Jeśli prawdą jest wasze

twierdzenie, że „Bóg jest wszechmogący, a szatan jest w Jego rękach”, to szatan nigdy nie mógłby zdradzić Boga. Czyż nie powiedzieliście, że Bóg jest wszechmogący? Wasza wiedza jest zbyt abstrakcyjna i nie ma związku z rzeczywistością; człowiek nigdy nie może pojąć myśli Boga ani zrozumieć Bożej mądrości! To, że Bóg jest wszechmogący, absolutnie nie jest fałszem. Archanioł zdradził Boga, ponieważ Bóg początkowo oddał mu część władzy. Było to rzecz jasna zdarzenie niespodziewane, tak samo jak to, że Ewa uległa kuszeniu węża. Jednak bez względu na to, w jaki sposób szatan dokonuje swojej zdrady, i tak nie jest tak wszechmogący jak Bóg. Jak powiedzieliście, szatan jest ledwie potężny – bez względu na to, co czyni, władza Boga zawsze go pokona. Takie jest prawdziwe znaczenie słów: „Bóg jest wszechmogący, a szatan jest w Jego rękach”. Dlatego wojna Boga z szatanem musi się toczyć krok po kroku. Co więcej, Bóg planuje swoje dzieło w odpowiedzi na podstępny szatana, czyli przynosi ludzkości zbawienie i objawia swą wszechmoc oraz mądrość w sposób adekwatny do wieku. Analogicznie, dzieło dni ostatecznych nie zostało na samym początku z góry zaplanowane przez Boga, zanim nastał Wiek Łaski; predestynacje nie są dokonywane w uporządkowany sposób, na przykład tak: po pierwsze, dokonać przemiany ludzkiego usposobienia zewnętrznego; po drugie, poddać człowieka karceniu i próbom; po trzecie, sprawić, aby człowiek przeszedł próbę śmierci; po czwarte, sprawić, aby człowiek doświadczył czasów kochającego Boga i wyraził zdecydowanie godne istoty stworzonej; po piąte, sprawić, aby człowiek dostrzegł Bożą wolę i w pełni poznał Boga, a na koniec uczynić człowieka pełnym. Bóg nie zaplanował tych wszystkich rzeczy w trakcie Wiek Łaski. Było raczej tak, że rozpoczął ich planowanie w obecnym wieku. Szatan działa, podobnie jak Bóg. Szatan wyraża swoje skażone usposobienie, podczas gdy Bóg przemawia wprost i objawia rzeczy zasadnicze. To jest dzieło dokonywane dzisiaj i jest to ta sama zasada działania, którą Bóg zastosował dawno temu, po stworzeniu świata.

Najpierw Bóg stworzył Adama i Ewę, ale stworzył także węża. Pośród wszystkich rzeczy ten wąż był najbardziej jadowity. Szatan wykorzystał to, że ciało węża zawierało jad. To wąż skusił Ewę do grzechu. Adam zgrzeszył po tym, jak uczyniła to Ewa, i od tamtej chwili oboje potrafili odróżniać dobro od zła. Jeśli Jahwe wiedział, że wąż skusi Ewę, a Ewa Adama, to dlaczego umieścił ich wszystkich razem w ogrodzie? Jeśli mógł przewidzieć

te zdarzenia, to dlaczego stworzył węża i umieścił go w raju? Dlaczego w raju dojrzewały owoce drzewa poznania dobra i zła? Czy Bóg chciał, aby Adam i Ewa je zjedli? Gdy przyszedł Jahwe, ani Adam, ani Ewa nie ośmielili się stanąć z Nim twarzą w twarz, i dopiero wtedy Jahwe dowiedział się, że zjedli owoc z drzewa poznania dobra i zła oraz padli ofiarą podstępny węża. Ostatecznie Bóg przeklął węża, przeklął też Adama i Ewę. Kiedy ich dwoje zjadło owoc z tego drzewa, Jahwe w ogóle nie był tego świadomy. Ludzie zostali skażeni do tego stopnia, że stali się źli i rozwiązli seksualnie. Ich zepsucie osiągnęło nawet taki poziom, że wszystko, co kryło się w ich sercach, było złe i nieprawe; wszystko było nieczyste. Jahwe zaczął więc żałować, że stworzył ludzkość. Następnie dokonał dzieła zniszczenia świata za sprawą potopu, który przeżyli tylko Noe i jego synowie. Niektóre rzeczy nie są w rzeczywistości tak skomplikowane i nadnaturalne, jak ludzie mogliby to sobie wyobrażać. Niektórzy pytają: „Jeśli Bóg wiedział, że archanioł Go zdradzi, to dlaczego go stworzył?”. Oto fakty: zanim powstała ziemia, archanioł był najwyższym z aniołów w niebie. Sprawował tam jurysdykcję nad wszystkimi aniołami. Była to władza przyznana mu przez Boga. Z wyjątkiem Boga był on najpotężniejszym z aniołów w niebie. Później, po tym, jak Bóg stworzył ludzkość, archanioł dopuścił się na ziemi jeszcze większej zdrady wobec Niego. Mówię, że zdradził Boga, ponieważ chciał zarządzać ludzkością i posiadać władzę przewyższającą władzę Boga. To archanioł skusił Ewę do grzechu. Uczynił to, ponieważ chciał ustanowić na ziemi swoje królestwo i sprawić, by ludzkość odwróciła się od Boga, a zamiast tego była posłuszna archaniołowi. Archanioł widział, że wiele istot może mu być posłusznych – aniołowie, jak również ludzie na ziemi. Ptaki i zwierzęta, drzewa, lasy, góry, rzeki i wszelkie rzeczy na ziemi znajdowały się pod opieką ludzi – czyli Adama i Ewy – podczas gdy Adam i Ewa byli posłuszni archaniołowi. Dlatego zapragnął on osiąść władzę przewyższającą władzę Boga i zdradzić Go. W późniejszym czasie przyczynił się do buntu wielu aniołów przeciw Bogu, a anioły te przeistoczyły się następnie w różne rodzaje duchów nieczystych. Czyż rozwój ludzkości po dzień dzisiejszy nie wynika ze skażenia przez archanioła? Ludzie są dzisiaj tacy, jacy są, tylko dlatego, że archanioł zdradził Boga i zdeprawował ich. To postępujące stopniowo działanie w żadnej mierze nie jest tak abstrakcyjne i proste, jak ludzie mogliby to

sobie wyobrażać. Szatan dopuścił się zdrady z konkretnego powodu, a jednak ludzie nie potrafią pojąć tak prostego faktu. Dlaczego Bóg, który stworzył niebiosa i ziemię oraz wszystkie rzeczy, stworzył również szatana? Skoro Bóg tak bardzo nim gardzi, a szatan jest Jego wrogiem, to dlaczego Bóg go stworzył? Czyż stwarzając go, nie stworzył sobie wroga? W rzeczywistości było inaczej: Bóg nie stworzył wroga, lecz stworzył anioła, który później Go zdradził. Jego pozycja stała się tak wysoka, że zapragnął zdradzić Boga. Można by rzec, że był to zbieg okoliczności, ale było w tym również coś nieuniknionego, analogicznego do tego, że kiedy osoba osiągnie pewien wiek, nieuchronnie umiera; sprawy zdążyły się już rozwinąć do tego etapu. Niektórzy niedorzeczni głupcy mówią: „Skoro szatan jest Twoim wrogiem, to dlaczego go stworzyłeś? Czyż nie wiedziałeś, że archanioł Cię zdradzi? Czyż Twoje spojrzenie nie obejmuje całej wieczności? Czyż nie znałeś natury archanioła? Skoro doskonale wiedziałeś, że Cię zdradzi, dlaczego uczyniłeś go archaniołem? Nie tylko Cię zdradził, ale także poprowadził za sobą wiele aniołów i zstąpił do świata śmiertelników, by zdeprawować ludzkość, a Ty aż po dziś dzień nie byłeś w stanie ukończyć swego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania”. Czy to właściwe słowa? Czy gdy myślisz w ten sposób, nie wpędzasz się w jeszcze większe problemy niż jest to konieczne? Są też inni, którzy twierdzą: „Gdyby szatan nie deprawował ludzkości po dziś dzień, wówczas Bóg nie przyniósłby jej takiego zbawienia. W takim przypadku Boża mądrość i wszechmoc byłyby niewidzialne. Jak objawiałaby się wówczas Jego mądrość? Dlatego Bóg stworzył człowieka dla szatana, aby później móc objawić swą wszechmoc – jak inaczej ludzkość mogłaby odkryć Jego mądrość? Gdyby człowiek nie sprzeciwiał się Bogu i nie buntował przeciw Niemu, nie musiałby On objawiać swoich czynów. Gdyby całe stworzenie wielbiło Boga i podporządkowywało Mu się, Bóg nie miałby do wykonania żadnego dzieła”. Opinia ta jeszcze bardziej odstaje od rzeczywistości z tego względu, że w Bogu nie ma nic nieczystego, więc niemożliwe jest, by stworzył nieczystość. Bóg ujawnia teraz swe działania tylko po to, by pokonać swego wroga, zbawić stworzonych przez siebie ludzi, pokonać szatana i demony, które Go nienawidzą, zdradzają i sprzeciwiają się Mu, i które na samym początku były pod Jego panowaniem i należały do Niego. Bóg chce pokonać te demony i poprzez to objawić wszystkim rzeczom

swoją wszechmoc. Ludzkość i wszystko, co istnieje na ziemi, znajduje się teraz w domenie szatana oraz tkwi w domenie niegodziwców. Bóg pragnie objawić całemu stworzeniu swe działania, aby ludzie mogli Go poznać. Tym samym chce pokonać szatana oraz doszczętnie rozgromić swoich wrogów. Całość Bożego dzieła dokonuje się poprzez ujawnianie Jego czynów. Wszystkie rzeczy, które Bóg stworzył, znajdują się w domenie szatana, więc Bóg pragnie objawić im swą wszechmoc, tym samym pokonując szatana. Gdyby szatan nie istniał, Bóg nie musiałby objawiać swoich czynów. Gdyby nie nękanie przez szatana, Bóg stworzyłby ludzkość i poprowadził ją do życia w raju. Dlaczego Bóg nigdy nie objawił wszystkich swoich działań aniołom ani archaniołowi, zanim zdradził Go szatan? Gdyby na samym początku aniołowie i archanioł znali Boga i się Mu podporządkowali, wówczas Bóg nie musiałby dokonywać tych pozbawionych znaczenia czynów. Z powodu istnienia szatana i demonów także ludzie sprzeciwiają się Bogu i przepełnia ich buntownicze usposobienie. Bóg pragnie więc objawić swe czyny. Ponieważ Bóg chce toczyć wojnę z szatanem, musi wykorzystać swoją władzę i wszystkie swoje czyny, by go pokonać; w ten sposób dzieło zbawienia, którego dokonuje pośród ludzi, pozwoli im dostrzec Jego mądrość i wszechmoc. Dzieło, które Bóg wykonuje dzisiaj, jest pełne znaczenia i bynajmniej nie przypomina tego dzieła, do którego odnoszą się ludzie, gdy mówią: „Czyż dzieło, którego dokonujesz, nie jest wewnętrznie sprzeczne? Czyż następujące po sobie etapy tego dzieła nie są tylko proszeniem się o kłopoty? Stworzyłeś szatana, a następnie pozwoliłeś mu Cię zdradzić i sprzeciwić się Tobie. Stworzyłeś ludzi, a potem przekazałeś ich szatanowi, pozwalając, aby Adam i Ewa zostali skuszeni. Skoro zrobiłeś to wszystko umyślnie, dlaczego wciąż odczuwasz wstręt do ludzkości? Dlaczego nienawidzisz szatana? Czyż to nie Ty uczyniłeś to wszystko? Czegóż miałbyś tutaj nienawidzić?”. Całkiem wielu nierozsądnych ludzi powie takie rzeczy. Chcieliby kochać Boga, ale w głębi serca narzekają na Niego. Cóż za sprzeczność! Nie rozumiesz prawdy, wyobrażasz sobie zbyt wiele nadnaturalnych rzeczy, a do tego twierdzisz, że Bóg popełnił błąd – jakże jesteś niedorzeczny! To nie Bóg popełnił błąd – to ty igrasz z prawdą! Niektórzy ludzie bez ustanku narzekają: „To Ty stworzyłeś szatana, to Ty wpuściłeś go między ludzi i oddałeś ich mu we władanie. Kiedy ludzie posiedli szatańskie usposobienie, Ty im nie

wybaczyłeś; przeciwnie, w pewnym stopniu ich znienawidziłeś. Na początku do pewnego stopnia ich kochałeś, a teraz odczuwasz względem nich wstręt. To Ty jesteś kimś, kto nienawidzi ludzkości, a zarazem jesteś kimś, kto ją kocha. O co tu w ogóle chodzi? Czyż nie jest to sprzeczność?”. Bez względu na to, jak na to patrzycie, właśnie to wydarzyło się w niebie: był to sposób, w jaki archanioł zdradził Boga, a ludzkość została skażona i tkwi w tym stanie po dziś dzień. Bez względu na to, jak to ujmujecie, tak przedstawia się cała historia. Musicie jednak zrozumieć, że celem stojącym za tym dziełem, które Bóg wykonuje dzisiaj, jest wasze zbawienie i pokonanie szatana.

Ponieważ anioły były szczególnie delikatne i nie posiadały żadnych specjalnych zdolności, stały się aroganckie, gdy tylko otrzymały władzę. Dotyczyło to zwłaszcza archanioła, który rangą przewyższał wszystkie pozostałe anioły. Jako król pośród aniołów archanioł przewodził milionom aniołów i pod panowaniem Jahwe jego autorytet przewyższał autorytet wszystkich innych aniołów. Chciał robić różne rzeczy oraz poprowadzić anioły pomiędzy ludzi, by zarządzały światem. Bóg rzekł, że to On jest tym, kto rządzi wszechświatem, ale archanioł odpowiedział, że to on nim rządzi – i w ten sposób archanioł zdradził Boga. Bóg stworzył inny świat w niebie, a archanioł zapragnął kontrolować ten świat, a także zstąpić do krainy śmiertelników. Czy Bóg mógłby mu na to pozwolić? Tak więc Bóg uderzył archanioła i wykopał go na środek nieba. Odkąd archanioł zdeprawował ludzi, Bóg cały czas prowadzi z nim wojnę, by ich zbawić; wykorzystał owe sześć tysięcy lat, by pokonać szatana. Wasza koncepcja wszechmogącego Boga nie jest zgodna z dziełem, którego Bóg aktualnie dokonuje. Jest to koncepcja absolutnie niepraktyczna i całkowicie błędna! W rzeczywistości dopiero po zdradzie archanioła Bóg ogłosił, że ten jest Jego wrogiem. Tylko z powodu swojej zdrady archanioł zdeptał ludzkość, kiedy przybył do domeny śmiertelników, i to właśnie z tego powodu ludzkość rozwinęła się do tego poziomu. W następstwie tych wydarzeń Bóg poprzysiągł szatanowi: „Pokonam cię i przyniosę zbawienie wszystkim ludziom, których stworzyłem”. Szatan początkowo był nieprzekonany i odpowiedział: „Ale tak szczerze, to co możesz mi zrobić? Czy naprawdę potrafisz wykopać mnie na środek nieba? Czy naprawdę jesteś w stanie mnie pokonać?”. Wykopawszy archanioła na środek nieba, Bóg przestał

zwracać na niego uwagę, a potem zaczął zbawiać ludzkość oraz wykonywać swoje dzieło, pomimo nieustannych zakłóceń ze strony szatana. Szatan mógł dokonać tego i owego wyłącznie dzięki mocom nadanym mu wcześniej przez Boga; zabrał je wszystkie ze sobą na środek nieba i zachował po dziś dzień. Bóg wykopał szatana na środek nieba, ale nie odebrał mu władzy, więc szatan dalej deprawował ludzkość. Z drugiej strony, Bóg rozpoczął zbawianie ludzkości, którą szatan poddawał skażeniu niemal od momentu jej stworzenia. Bóg nie objawił swoich czynów, będąc w niebie. Przed stworzeniem ziemi pozwolił jednak ludziom na świecie, który stworzył w niebie, zobaczyć Jego czyny, prowadząc ich w ten sposób ponad niebiosa. Dał im mądrość i inteligencję oraz poprowadził ich, by żyli w tamtym świecie. Naturalnie, nikt z was o tym wcześniej nie słyszał. Po tym, jak Bóg stworzył ludzi, archanioł zaczął ich deprawować. Na ziemi cała ludzkość pogrążyła się w chaosie. Dopiero wtedy Bóg rozpoczął swoją wojnę przeciwko szatanowi i dopiero wówczas ludzie zaczęli widzieć Jego czyny. Początkowo takie działania były przed ludzkością ukryte. Po tym, jak został wykopany na środek nieba, szatan zajmował się swoimi sprawami, a Bóg dalej wykonywał swoje dzieło, nieustannie prowadząc wojnę przeciwko szatanowi aż po dni ostateczne. Teraz nadszedł czas, w którym szatan powinien zostać zniszczony. Na początku Bóg dał mu władzę, a później wykopał go na środek nieba, ale szatan pozostał nieposłuszny. Później zdeprawował ludzkość na ziemi, ale wówczas przebywał tam Bóg, który zarządzał ludźmi. Bóg wykorzystuje zarządzanie ludźmi, by pokonać szatana. Deprawując ludzi, szatan doprowadza ich los do końca i zakłóca Boże dzieło. Z drugiej strony, Boże dzieło jest zbawieniem ludzkości. Przeznaczeniem którego etapu dzieła wykonywanego przez Boga nie jest jej zbawienie? Który etap nie ma na celu obmycia ludzi i sprawienia, aby zachowywali się sprawiedliwie i urzeczywistniali obraz tych, których można obdarzyć miłością? Jednakże szatan tego nie czyni. On deprawuje ludzkość. Nieustannie wykonuje swoje dzieło deprawowania ludzkości w całym wszechświecie. Oczywiście, Bóg również realizuje swoje własne dzieło, nie zwracając uwagi na szatana. Bez względu na to, jak wiele władzy posiada szatan, nie zmienia to faktu, że władza ta została mu nadana przez Boga. Bóg jednak nie dał szatanowi faktycznie całej swojej władzy, a zatem bez względu na to, co ten robi, nie może on nigdy przewyższyć Boga

i zawsze będzie znajdować się w zasięgu Jego ręki. Będąc w niebie, Bóg nie objawił żadnych swoich czynów. Dał zaledwie małą część władzy szatanowi i pozwolił mu sprawować kontrolę nad pozostałymi aniołami. Dlatego bez względu na to, co szatan robi, nie przewyższy autorytetu Boga, ponieważ władza, którą od Niego pierwotnie otrzymał, jest ograniczona. Gdy Bóg wykonuje dzieło, szatan je zakłóca. W dniach ostatecznych powodowane przez niego zakłócenia się skończą. Zakończy się również Boże dzieło, a ten rodzaj ludzi, których Bóg pragnie uczynić pełnymi, zostanie uczyniony pełnymi. Bóg prowadzi ludziom w sposób pozytywny. Jego życie to żywa woda, niezmierzona i bezkresna. Szatan zdeprawował ludzkość do pewnego stopnia; na koniec żywa woda życia uczyni człowieka pełnym i szatan nie będzie mógł się wtrącać ani dokonywać swojego dzieła. W ten sposób Bóg będzie w stanie w pełni pozyskać tych ludzi. Nawet teraz szatan wciąż odmawia przyjęcia tego faktu do wiadomości; nieustannie staje do walki z Bogiem, ale ten nie zwraca na niego uwagi. Bóg powiedział: „Odniosę zwycięstwo nad wszelkimi mrocznymi siłami szatana i wszelkimi wpływami ciemności”. Jest to dzieło, które ma zostać dokonane w ciebie, i jest ono zarazem czymś, co czyni wcielenie ważnym: chodzi o zakończenie etapu dzieła pokonania szatana w dniach ostatecznych i starcie na proch wszystkiego, co należy do szatana. Boże zwycięstwo nad szatanem jest nieuniknione! W rzeczywistości szatan poniósł porażkę już dawno temu. Gdy w kraju wielkiego, czerwonego smoka rozpoczęło się szerzenie ewangelii, czyli gdy Bóg wcielony zapoczątkował i uruchomił swoje dzieło, szatan został całkowicie pokonany, ponieważ samym celem wcielenia była jego klęska. Gdy tylko szatan zobaczył, że Bóg ponownie stał się ciałem i zaczął dokonywać swego dzieła, którego nie powstrzyma żadna siła, szatan był zaskoczony i nie zdobył się na żadne dalsze intrygi. Początkowo szatan myślał, że i on sam posiada wielką mądrość, więc zakłócał Boże dzieło oraz utrudniał jego wykonywanie. Jednak nie spodziewał się, że Bóg ponownie stanie się ciałem i w swoim dziele wykorzysta buntowniczość szatana do tego, by służyła jako objawienie oraz osąd dla ludzkości, i w ten sposób podbije ludzkość oraz pokona szatana. Bóg jest mądrzejszy od szatana, a Boże dzieło dalece go przewyższa. Dlatego, jak powiedziałem wcześniej: „Dzieło, którego dokonuję, jest odpowiedzią na podstępny szatana. Ostatecznie ujawnię Moją wszechmoc i niemoc szatana”. Bóg będzie

realizował swe dzieło na pierwszej linii, a szatan będzie dreptał z tyłu, aż w końcu zostanie zgładzony – nawet nie będzie wiedział, jak to się stało! Uświadomi sobie prawdę dopiero wtedy, gdy zostanie powalony i rozbity, a wówczas będzie już płonął w jeziorze ognia. Czyż nie będzie wtedy już w pełni przekonany? Nie będzie miał już bowiem żadnej intrygi, którą mógłby wprowadzić w życie!

To właśnie owo wykonywane krok po kroku, realistyczne dzieło często wywołuje w Bożym sercu głęboki smutek z powodu ludzkości, dlatego też Jego wojna z szatanem trwa już sześć tysięcy lat i dlatego Bóg powiedział: „Już nigdy więcej nie stworzę już ludzkości ani nie obdarzę władzą aniołów”. Gdy po tamtych wydarzeniach aniołowie przybyli na ziemię, by wykonywać tu swoje dzieło, jedynie naśladowali dzieło Boga. Bóg już nigdy nie dał im żadnej władzy. W jaki sposób aniołowie, których widzieli Izraelici, realizowali swoje dzieło? Objawiali się w snach i przekazywali słowa Jahwe. Gdy Jezus zmartwychwstał trzy dni po ukrzyżowaniu, to anioły były tymi, którzy odsunęli na bok głaz; Duch Boży nie dokonał tego osobiście. Anioły wykonywały tylko tego rodzaju dzieło. Odgrywały drugoplanowe role, ale nie posiadały władzy, jako że Bóg już nigdy nie obdarzyłby ich jakkolwiek władzą. Wykonując dzieło przez pewien czas, ludzie, którymi Bóg posługiwał się na ziemi, zapragnęli stać się bogami i rzekli: „Pragniemy przekroczyć wszechświat! Chcemy stanąć w trzecim niebie! Chcemy posiadać suwerenną władzę!”. Po kilku dniach wykonywania dzieła stali się aroganccy. Zapragnęli posiadać suwerenną władzę na ziemi, ustanowić kolejny naród, mieć wszystko u swoich stóp i stanąć w trzecim niebie. Czyż nie wiesz, że jesteś jedynie człowiekiem, którym posługuje się Bóg? Jak miałbyś wznieść się do trzeciego nieba? Bóg przybywa na ziemię, by wykonywać dzieło w ciszy, bez hałasu, a potem odchodzi potajemnie, ukończywszy je. On nigdy nie krzyczy tak jak ludzie, lecz raczej dokonuje swego dzieła w sposób praktyczny. Nie wchodzi nawet do kościoła, krzycząc: „Wszystkich was zetrę na proch! Przeklnę was i skarcę!”. Bóg jedynie kontynuuje realizację swojego dzieła i odchodzi, gdy jest ukończone. Owi religijni pastory, którzy uzdrawiają chorych i wypędzają demony, pouczają innych z ambony, wygłaszają długie i pompatyczne kazania oraz dyskutują o nierealnych sprawach, wszyscy są potwornie aroganccy! To tylko potomkowie archanioła!

Wykonując aż po dzień dzisiejszy swoje trwające sześć tysięcy lat dzieło, Bóg objawił już wiele swoich czynów, których głównym celem było to, by pokonać szatana i przynieść zbawienie całej ludzkości. Bóg korzysta z tej możliwości, aby pozwolić wszystkiemu w niebie, wszystkiemu na ziemi, wszystkiemu w morzach, jak i absolutnie każdemu obiektowi Bożego stworzenia na ziemi zobaczyć Bożą wszechmoc i wszystkie Boże czyny. Wykorzystuje możliwość stworzoną przez to, że pokonał szatana, by objawić ludziom wszystkie swoje czyny i pozwolić im wysławiać Go oraz chwalić Jego mądrość przejawiającą się w zwycięstwie nad szatanem. Wszystko na ziemi, w niebie i w morzach przynosi Bogu chwałę, wysławia Jego wszechmoc i absolutnie każdy z Jego czynów oraz wykrzykuje Jego święte imię. Jest to dowód na to, że pokonał On szatana. Jest to dowód na to, że rozgromił szatana, a przede wszystkim jest to dowód na to, że zbawił ludzkość. Całe Boże stworzenie przynosi Mu chwałę, wysławia Go jako wspaniałego Króla, który pokonał wroga i powrócił jako zwycięzca. Celem Boga nie jest tylko pokonanie szatana, dlatego Jego dzieło trwa już sześć tysięcy lat. Wykorzystuje On klęskę szatana, by zbawić ludzkość. Wykorzystuje porażkę szatana, by objawić wszystkie swe czyny i całą swą chwałę. Bóg zdobędzie chwałę i ujrzą ją wszystkie zastępy aniołów. Posłańcy w niebie, ludzie i całe stworzenie na ziemi, wszyscy ujrzą chwałę Stwórcy. Tak dokonywane jest Jego dzieło. Całe Jego stworzenie w niebie i na ziemi będzie świadkami Jego chwały, a On powróci triumfalnie po rozgromieniu szatana i pozwoli, aby ludzkość go wysławiała, osiągając tym samym podwójne zwycięstwo. Ostatecznie cała ludzkość zostanie przez Niego podbita, a Bóg zetrze na proch wszystkich tych, którzy się opierają lub buntują; innymi słowy, zetrze na proch wszystkich tych, którzy należą do szatana. Jesteś teraz świadkiem tak wielu Bożych czynów, jednak wciąż się opierasz, jesteś zbuntowany i nie podporządkowujesz się. Ukrywasz w swoim wnętrzu wiele spraw i czynisz, co zechcesz. Podążasz za własnymi żądaniami i upodobaniami – na tym właśnie polegają buntowniczość i opór. Każda wiara w Boga realizowana przez wzgląd na ciało i czyjeś żądze, jak również przez wzgląd na czyjeś upodobania, na świat i na szatana – jest nieczysta; z natury jest pełna oporu i buntu. Obecnie istnieją różne rodzaje wiary: niektórzy poszukują schronienia przed katastrofą, a inni chcą uzyskać błogosławieństwa; niektórzy pragną zrozumieć tajemnice,

a jeszcze inni szukają pieniędzy. Wszystko to są formy oporu i wszystkie są bluźnierstwem! Powiedzieć, że ktoś się sprzeciwia lub buntuje – czyż nie odnosi się to do takich zachowań? Obecnie wielu ludzi narzeka, wylewa swoje żale lub wydaje osądy. To wszystko są rzeczy czynione przez niegodziwców. Są one przykładami ludzkiego oporu i buntowniczej natury. Tacy ludzie są opętani, opanował ich szatan. Bóg zdobywa tych ludzi, którzy w pełni Mu się podporządkowują; są to ludzie, którzy zostali skażeni przez szatana, lecz zostali zbawieni i podbici przez obecnie dzieło Boga, którzy przetrwali ucisk i którzy ostatecznie zostali całkowicie pozyskani przez Boga, którzy nie żyją już w domenie szatana, którzy wyrwali się z niesprawiedliwości i którzy pragną urzeczywistniać świętość – są to najbardziej świątobliwi spośród ludzi; to zaiste ludzie święci. Jeżeli twoje aktualne działania nie spełniają choćby części Bożych oczekiwań, zostaniesz odrzucony. Nie podlega to dyskusji. Od tego, co dzieje się teraz, zależy wszystko; mimo tego, że Bóg cię predestynował i wybrał, twój końcowy wynik wciąż zależy od twoich obecnych czynów. Jeśli teraz zostaniesz w tyle, zostaniesz odrzucony. Jeśli zostaniesz w tyle teraz, jak miałbyś nadrobić ten dystans później? Dzisiaj objawił się przed tobą tak wielki cud, a ty wciąż nie wierzysz. Jak zatem będziesz wierzył w Boga później, kiedy przestanie On wykonywać swoje dzieło, gdyż je ukończy? Wtedy podążanie za Nim będzie dla ciebie tym bardziej niemożliwe! Później Bóg oceni twoją postawę wobec dzieła Boga wcielonego i wiedzę o tym dziele, a także twoje doświadczenia, aby stwierdzić, czy jesteś osobą grzeszną, czy prawą, i aby określić, czy jesteś udoskonalony, czy odrzucony. Musisz teraz jasno to zrozumieć. Duch Święty działa w następujący sposób: określa twój wynik na podstawie twojego dzisiejszego postępowania. Kto wypowiada dzisiaj słowa? Kto dokonuje dzisiaj dzieła? Kto decyduje o tym, czy zostaniesz dzisiaj odrzucony? Kto decyduje o twoim udoskonaleniu? Czyż to nie Ja sam tego dokonuję? To Ja jestem tym, który wypowiada te słowa; jestem tym, który dokonuje takiego dzieła. Przeklinanie, karcenie i osądzanie ludzi – wszystko to są części Mojego dzieła. Ostatecznie, również ode Mnie zależy to, czy zostaniesz odrzucony. Wszystko to leży w Mojej gestii! Udoskonalanie ciebie zależy ode Mnie i pozwalanie ci cieszyć się błogosławieństwami również zależy ode Mnie. Wszystko to jest dziełem, które wykonuję. Twój wynik nie został z góry przesądzony przez Jahwe.

Jest on wyznaczany przez dzisiejszego Boga. Jest określany właśnie teraz i nie został zaplanowany dawno temu, przed stworzeniem świata. Niektórzy nierozsądni ludzie mówią: „Być może masz jakiś problem z oczami i nie widzisz mnie tak, jak powinieneś. Ostatecznie ujrzysz to, co objawia Duch!”. Jezus sam wybrał Judasza na swego ucznia, zatem ludzie pytają: „Jak Jezus mógł wybrać ucznia, który Go zdradzi?”. Na początku Judasz nie miał zamiaru zdradzić Jezusa, nastąpiło to dopiero później. W tamtym czasie Jezus patrzył na Judasza dość przychylnie. Sprawił, że Judasz za Nim podążał, i uczynił go odpowiedzialnym za sprawy finansowe. Gdyby wiedział, że Judasz sprzeniewierzy pieniądze, nie zostawiłby ich pod jego pieczę. Można rzec, że Jezus początkowo nie wiedział, że ten mężczyzna jest nieuczciwy i zakłamaný oraz że oszuka swych braci i siostry. Później, gdy Judasz podążał za Nim już przez pewien czas, Jezus zobaczył, jak naciąga on swoich braci i siostry oraz Boga. Także ludzie zauważyli, że Judasz ma w zwyczaju podbierać pieniądze z sakiewki, i powiedzieli o tym Jezusowi. Dopiero wtedy Jezus dowiedział się, co się dzieje. Ponieważ miał On dokonać dzieła ukrzyżowania i potrzebował kogoś, kto Go zdradzi, a tak się złożyło, że Judasz doskonale nadawał się do tej roli, Jezus rzekł: „Będzie jeden pośród nas, kto Mnie zdradzi. Syn Człowieczy wykorzysta tę zdradę, aby zostać ukrzyżowany, a po trzech dniach zmartwychwstanie”. Nie było tak, że Jezus zawczasu wybrał Judasza, aby ten Go zdradził; przeciwnie, Jezus miał nadzieję, że Judasz będzie lojalnym uczniem. Nieoczekiwanie Judasz okazał się być chciwym degeneratem, który zdradził Pana, więc Jezus wykorzystał tę sytuację, aby wybrać właśnie jego do tego dzieła. Gdyby wszystkich dwunastu uczniów Jezusa było lojalnych i nie byłoby pośród nich nikogo takiego jak Judasz, to osobą, która zdradziłaby Jezusa, musiałby ostatecznie być ktoś spoza ich grona. Jednakże tak się złożyło, że w tamtym czasie był wśród uczniów jeden, który lubił brać łapówki: Judasz. Dlatego to nim posłużył się Jezus, by ukończyć swe dzieło. Jakież to proste! Jezus nie zaplanował tego na początku swego dzieła – podjął tę decyzję dopiero, gdy sprawy rozwinęły się do pewnego stopnia. To była decyzja Jezusa, co oznacza, że była to decyzja samego Ducha Bożego. Pierwotnie to Jezus wybrał Judasza; kiedy później Judasz zdradził Jezusa, stało się to za sprawą Ducha Świętego i służyło Jego własnym celom. Było to dokonywane wówczas działanie Ducha Świętego. Gdy Jezus wybrał Judasza, nie miał

pojęcia, że ten Go zdradzi. Wiedział jedynie, że człowiek ten nazywa się Judasz Iskariota. Również wasze wyniki są dzisiaj określane na podstawie stopnia waszego posłuszeństwa i stosownie do waszego poziomu życiowego rozwoju, a nie na podstawie żadnego ludzkiego pojęcia, wedle którego twój wynik został z góry przesądzony przy stworzeniu świata. Musisz to jasno zrozumieć. Żaden element tego dzieła nie jest wykonywany tak, jak to sobie wyobrażasz.

O NAZWACH I TOŻSAMOŚCI

Jeśli chcesz być zdatny do użytku dla Boga, musisz znać Jego dzieło, musisz znać dzieło, które wykonał On wcześniej (w Nowym i Starym Testamencie), a co więcej, musisz znać Jego dzieło z dnia dzisiejszego; co oznacza, że musisz znać trzy etapy Bożego dzieła dokonanego w ciągu 6000 lat. Jeśli zostaniesz poproszony o szerzenie ewangelii, to nie będziesz w stanie tego zrobić bez wiedzy o dziele Boga. Ktoś może cię zapytać o to, co wasz Bóg powiedział o Biblii i Starym Testamencie oraz o dzieła i słowa Jezusa w tamtym czasie. Jeśli nie możesz mówić o ukrytej historii Biblii, to nie przekonasz ich. W tamtym czasie Jezus rozmawiał wiele ze swoimi uczniami o Starym Testamencie. Wszystko, co czytali, pochodziło ze Starego Testamentu; Nowy Testament został napisany dopiero kilkadziesiąt lat po ukrzyżowaniu Jezusa. Aby głosić ewangelię, powinniście przede wszystkim zrozumieć wewnętrzną prawdę Biblii i Bożego dzieła w Izraelu, czyli dzieła Jahwe, i musicie też zrozumieć dzieło wykonane przez Jezusa. Są to kwestie, którymi wszyscy ludzie są najbardziej zainteresowani, a ukryta historia tych dwóch etapów dzieła jest czymś, o czym nie słyszeli. Głosząc ewangelię, najpierw odłóż na bok słowa o dzisiejszym działaniu Ducha Świętego. Ten etap dzieła jest poza ich zasięgiem, ponieważ to, do czego dążycie, jest tym, co jest najwznioślejsze ze wszystkiego – poznanie Boga oraz poznanie dzieła Ducha Świętego – i nic nie jest bardziej wzniosłe niż te dwie sprawy. Jeśli najpierw będziesz mówić o tym, co jest wzniosłe, to będzie zbyt wiele dla nich, ponieważ nikt nie doświadczył takiego dzieła Ducha Świętego; nie ma ono precedensu i nie jest łatwe do zaakceptowania przez człowieka. Ich doświadczenia są starymi rzeczami z przeszłości z okazjonalnym działaniem Ducha Świętego. To, czego doświadczają, nie jest dziełem Ducha Świętego dzisiaj ani też wolą Bożą dzisiaj. Nadal działają zgodnie ze starymi praktykami, bez żadnego nowego światła i bez nowych rzeczy.

W czasach Jezusa Duch Święty wykonywał swe dzieło głównie poprzez Jezusa, podczas gdy ci, którzy w szatach kapłańskich służyli Jahwe w świątyni, czynili to z niezachwianą lojalnością. W nich również obecne było dzieło Ducha Świętego, ale nie byli w stanie zrozumieć obecnej woli Bożej i po prostu pozostali wierni Jahwe zgodnie ze starymi praktykami,

i byli bez nowego przewodnictwa. Jezus przyszedł i przyniósł nowe dzieło, jednak ci, którzy służyli w świątyni, nie mieli nowego przewodnictwa ani nowego dzieła. Służąc w świątyni, mogliby jedynie kultywować stare praktyki, a nie opuszczając świątyni, po prostu nie byli w stanie osiąść żadnego nowego wejścia. Nowe dzieło przyniósł Jezus, który nie wszedł do świątyni, aby je wykonać. Wykonywał swe dzieło wyłącznie poza świątynią, ponieważ zakres Bożego dzieła zmienił się dawno temu. Nie wykonywał dzieła w świątyni, i gdy człowiek tam posługiwał Bogu, służyło to tylko podtrzymywaniu obecnego stanu rzeczy i nie mogło doprowadzić do skutku żadnego nowego dzieła. W taki sam sposób ludzie religijni nadal czczą Biblię. Jeśli będziesz im głosić Ewangelię, to rzucają w twoją stronę nieistotne szczegóły słów z Biblii i znajdą dużo dowodów, zaskakując cię i sprawiając, że będziesz oniemiały; a potem pobieżnie cię oceniają i pomyślą, że jesteś pochopny w swojej wierze. Powiedzą: „Nawet nie znasz Biblii, słowa Boga, więc jak możesz mówić, że w Niego wierzysz?”. Będą wtedy patrzeć na was z góry i powiedzą też: „Skoro Ten, w którego wierzycie, jest Bogiem, dlaczego nie mówi wam wszystkiego o Starym i Nowym Testamencie? Skoro przeniósł swoją chwałę z Izraela na Wschód, dlaczego nie zna dzieła wykonanego w Izraelu? Dlaczego nie zna dzieła Jezusa? Jeżeli tego nie wiecie, to dowodzi, że wam tego nie powiedziano; skoro jest On drugim wcieleniem Jezusa, to jak mógł nie wiedzieć o tych sprawach? Jezus znał przecież dzieło dokonane przez Jahwe, nieprawdaż?”. Kiedy nadejdzie czas, wszyscy będą zadawać ci takie pytania. Ich głowy są pełne takich myśli, dlaczego więc nie mieliby zapytać? Ci z was, którzy są w bieżącym strumieniu, nie koncentrują się na Biblii, ponieważ wy dotrzyмалиście kroku stopniowemu dziełu dokonywanemu dzisiaj przez Boga, widzieliście je na własne oczy i wyraźnie ujrzeeliście trzy jego etapy, i dlatego musieliście odłożyć Biblię oraz zaprzestać jej zgłębiania. Jednak oni nie mogą przestać jej badać, ponieważ nie znają tego stopniowego dzieła. Niektórzy ludzie zapytają: „Jaka jest różnica między dziełem wykonywanym przez Boga wcielonego a dziełem proroków i apostołów czasów minionych? Dawid też był nazwany Panem, podobnie jak Jezus; chociaż ich dzieło było inne, jednak nazywani byli tak samo. Powiedzcie mi, dlaczego mieli oni różne tożsamości? To, czego doświadczył Jan, było wizją, która również pochodziła od Ducha Świętego, i był w stanie wypowiedzieć słowa, które

zamierzał wypowiedzieć Duch Święty. Dlaczego tożsamość Jana różniła się od tożsamości Jezusa?”. Słowa wypowiedziane przez Jezusa potrafiły w pełni reprezentować Boga i w pełni reprezentowały Boże dzieło. To, co zobaczył Jan, było wizją, i nie był on w stanie w pełni reprezentować dzieła Bożego. Dlaczego, mimo że Jan, Piotr i Paweł wypowiadali wiele słów, tak jak Jezus, to nie mieli jednak takiej samej tożsamości jak Jezus? Główną przyczyną jest to, że ich dzieło było inne. Jezus reprezentował Ducha Bożego i był Duchem Bożym działającym bezpośrednio. Wykonywał dzieło nowego wieku, dzieło, którego nikt wcześniej nie wykonywał. Otworzył nową drogę, reprezentował Jahwe, reprezentował samego Boga, natomiast Piotr, Paweł i Dawid, bez względu na to, jak ich nazywano, reprezentowali tylko tożsamość stworzenia Bożego i zostali posłani przez Jezusa lub Jahwe. Tak więc bez względu na to, jak wiele dzieła wykonali, bez względu na to, jak wielkie cuda uczynili, wciąż byli tylko stworzeniem Bożym i nie byli w stanie reprezentować Ducha Bożego. Działali w imieniu Boga lub działali jako posłańcy Boży. Co więcej, działali w wiekach rozpoczętych przez Jezusa i Jahwe i nie wykonywali żadnego innego dzieła. Byli przecież tylko stworzeniami Bożymi. W Starym Testamencie wielu proroków ogłaszało przepowiednie lub pisało księgi proroctw. Nikt nie powiedział, że byli Bogiem. Jednak gdy tylko Jezus rozpoczął swoje dzieło, Duch Boży złożył świadectwo o Nim jako o Bogu. Dlaczego? W tym momencie powinienś już o tym wiedzieć! Najpierw apostołowie i prorocy napisali różne listy i ogłosili wiele proroctw. Później ludzie wybrali część z nich, aby umieścić je w Biblii, a część została utracona. Skoro są ludzie, którzy twierdzą, że wszystko, co mówią, pochodzi od Ducha Świętego, to dlaczego niektóre słowa są uważane za dobre, a inne za złe? I dlaczego wybrano niektóre z nich, a pozostałe nie? Gdyby rzeczywiście były to słowa wypowiedziane przez Ducha Świętego, czy ludzie musieliby je wybierać? Dlaczego relacje o słowach wypowiedzianych przez Jezusa i dziele, którego dokonał, są różne w każdej z Czterech Ewangelii? Czyż nie jest to wina tych, którzy je spisywali? Niektórzy ludzie zapytają: „Skoro listy napisane przez Pawła i innych autorów Nowego Testamentu oraz dzieła, które wykonali, częściowo powstały z woli człowieka i zostały sfalszowane ludzkimi pojęciami, to czy w tym, co Ty (Bóg) mówisz dzisiaj, nie istnieje element ludzkiej nieczystości? Czy Twoje słowa naprawdę nie

zawierają żadnych ludzkich pojęć?”. Ten etap dzieła wykonywanego przez Boga jest zupełnie inny od wykonywanego przez Pawła i wielu apostołów oraz proroków. Różnica dotyczy nie tylko tożsamości, ale przede wszystkim wykonywanego dzieła. Po tym, jak Paweł został uderzony i upadł przed Panem, został poprowadzony przez Ducha Świętego do czynienia dzieła i stał się tym, który został posłany. Napisał zatem listy do kościołów, a wszystkie te listy były zgodne z naukami Jezusa. Paweł został posłany przez Pana do wykonywania dzieła w imię Pana Jezusa, ale kiedy przyszedł Sam Bóg, nie czynił dzieła pod żadnym imieniem i nie reprezentował w swoim dziele nikogo oprócz Ducha Bożego. Bóg przyszedł, aby wykonywać swoje dzieło bezpośrednio: nie został On udoskonalony przez człowieka, a Jego dzieło nie było wykonywane na podstawie nauk żadnego człowieka. Na tym etapie dzieła Bóg nie przewodzi opowiadając o swych osobistych doświadczeniach, a zamiast tego wykonuje swoje dzieło bezpośrednio, zgodnie z tym, co ma. Na przykład próba posługujących, czas karcenia, próba śmierci czy czas kochającego Boga, wszystkie one są dziełem, które nigdy wcześniej nie było wykonywane, i jest to dzieło obecnego wieku, a nie doświadczeń człowieka. Które z wypowiedzianych przeze Mnie słów stanowią doświadczenia człowieka? Czyż nie wszystkie pochodzą bezpośrednio od Ducha i czyż Duch nie jest ich źródłem? Po prostu twój charakter jest tak słaby, że nie jesteś w stanie dostrzec prawdy! Praktyczny sposób życia, o którym mówię, polega na nakierowaniu na właściwą ścieżkę i nigdy wcześniej nikt o tym nie mówił, nikt nie doświadczył tej ścieżki ani nie znał tej rzeczywistości. Zanim wypowiedziałem te słowa, nikt ich nigdy nie wypowiedział. Nikt nigdy nie mówił o takich doświadczeniach ani nie wyrażał się tak szczegółowo, a ponadto nikt nigdy nie zwrócił uwagi na takie stany, żeby ujawnić te sprawy. Nikt nigdy nie prowadził tą ścieżką, którą dziś prowadzę, a gdyby prowadził nią człowiek, nie byłaby to nowa droga. Weźmy na przykład Pawła i Piotra. Nie mieli własnego, osobistego doświadczenia zanim Jezus wskazał im ścieżkę. Dopiero po tym, jak Jezus poprowadził ich swoją ścieżką, doświadczyli słów wypowiedzianych przez Jezusa i ścieżki, którą On ich prowadził; zdobyli na tej podstawie wiele doświadczeń i napisali listy. Dlatego doświadczenia człowieka nie są takie same jak dzieło Boga, a dzieło Boga nie jest takie samo jak wiedza opisana

przez pojęcia i doświadczenia człowieka. Wielokrotnie powtarzałem, że dzisiaj wytyczam nową ścieżkę i wykonuję nowe dzieło, a Moje dzieło i wypowiedzi różnią się od dzieła i wypowiedzi Jana oraz wszystkich innych proroków. Nigdy nie jest tak, że najpierw zdobywam doświadczenia, a następnie z wami o nich rozmawiam – wcale tak nie jest. Gdyby tak było, to czy nie opóźniłoby to waszego rozwoju duchowego już dawno temu? W przeszłości wiedza, o której mówiło wielu ludzi, również była wywyższana, ale wszystkie ich słowa były wypowiadane wyłącznie w oparciu o tak zwane autorytety duchowe. Słowa te nie wskazywały drogi, ale pochodziły z ich doświadczenia, pochodziły z tego, co widzieli, oraz z ich wiedzy. Niektóre z nich były ich pojęciami, a inne składały się z podsumowanych doświadczeń. Dzisiaj natura Mego dzieła jest zupełnie inna od ich natury. Nie byłem przez nikogo prowadzony ani udoskonalony. Co więcej, wszystko, co omawiałem, jest inne niż w przypadku wszystkich pozostałych osób i nigdy nikt inny o tym nie mówił. Dzisiaj, niezależnie od tego, kim jesteście, wasze dzieło jest wykonywane na podstawie słów, które wypowiadam. Kto bez tych wypowiedzi i tego dzieła byłby zdolny do doświadczenia tych rzeczy (próby posługujących, czasu karcenia...) i kto mógłby mówić o takiej wiedzy? Czy naprawdę nie jesteś w stanie tego dostrzec? Bez względu na etap dzieła, gdy tylko wypowiadam Moje słowa, zaczynacie tworzyć wspólnotę na podstawie Moich słów i działacie zgodnie z nimi, a nie jest to sposób, o którym ktokolwiek z was by pomyślał. Przetak daleko zaszedłeś, a nie potrafisz dostrzec takiej jasnej i prostej sprawy? Nie jest to sposób, który ktoś wymyślił, ani nie opiera się on na nauczaniu żadnego duchowego autorytetu. Jest to nowa ścieżka i nawet wiele słów wypowiedzianych kiedyś przez Jezusa nie ma już zastosowania. Moje słowa są dziełem otwarcia nowej epoki i dziełem, które jest odrębne. Dzieło, które wykonuję, i słowa, które wypowiadam, są całkowicie nowe. Czyż nie jest to nowe dzieło dnia dzisiejszego? Dzieło Jezusa również takie było. Także różniło się od dzieła ludzi w świątyni i różniło się od dzieła faryzeuszy, a także nie wykazywało żadnego podobieństwa do tego, co czynili wszyscy Izraelici. Doświadczywszy go, ludzie nie mogli się zdecydować: „Czy naprawdę zostało ono dokonane przez Boga?”. Jezus nie trzymał się prawa Jahwe; kiedy przyszedł nauczać ludzi, wszystko, co mówił, było nowe i różniło się od tego, co mówili dawni święci i prorocy

Starego Testamentu – dlatego ludzie wahali się. To właśnie sprawia, że tak trudno jest poradzić sobie z człowiekiem. Przed zaakceptowaniem tego nowego etapu dzieła większość z was kroczyła drogą praktyki i wejścia w życie wyznaczoną na podstawie słów owych duchowych autorytetów. Ale dziś dzieło, które wykonuję, jest zupełnie inne, więc nie potraficie się zdecydować, czy jest słuszne, czy nie. Nie obchodzi mnie, jaką ścieżką podążałeś przedtem, ani nie interesuje mnie, czyj „pokarm” spożywałeś, ani kogo uznawałeś za „ojca”. Odkąd przybyłem i przyniosłem nowe dzieło, aby prowadzić człowieka, wszyscy, którzy za Mną podążają, muszą postępować zgodnie z tym, co mówię. Bez względu na to, jak potężna jest „rodzina”, z której pochodzisz, musisz podążać za Mną i nie wolno ci postępować zgodnie z wcześniejszymi praktykami. Twój „przybrany ojciec” powinien ustąpić, a ty powinieneś stanąć przed obliczem Boga, aby dążyć do objęcia tego, co ci się słusznie należy. W całości jesteś w Moich rękach i nie powinieneś poświęcać zbyt wiele ślepej wiary twojemu przybranemu ojcu; on nie może cię w pełni kontrolować. Dzieło dnia dzisiejszego jest odrębne. Wszystko, co dziś mówię, oczywiście nie opiera się na fundamencie z przeszłości. Jest to nowy początek, a jeśli mówisz, że jest on stworzony ręką człowieka, to jesteś tym, kto jest tak ślepy, że nie da się go zbawić!

Izajasz, Ezechiel, Mojżesz, Dawid, Abraham i Daniel byli przywódcami lub prorokami wśród narodu wybranego Izraela. Dlaczego nie nazwano ich Bogiem? Dlaczego Duch Święty nie złożył o nich świadectwa? Dlaczego Duch Święty złożył świadectwo o Jezusie, gdy tylko rozpoczął On swoje dzieło i zaczął przemawiać? I dlaczego Duch Święty nie złożył świadectwa o innych? Wszyscy oni, cielesni ludzie, zostali nazwani „Panem”. Bez względu na to, jak ich nazwano, ich dzieło reprezentuje ich byt i istotę, a ich byt i istota – ich tożsamość. Ich istota nie jest związana z tym, jak ich nazywano; jest reprezentowana przez to, co wyrazili i co urzeczywistnili. W Starym Testamencie nie było nic niezwykłego w byciu nazywanym Panem, a człowiek mógł być nazywany dowolnie, ale jego istota i wrodzona tożsamość były niezmiennie. Czy wśród fałszywych Chrystusów, fałszywych proroków i oszustów, nie ma również tych, którzy są nazywani „Bogiem”? A dlaczego nie są Bogiem? Ponieważ nie są w stanie czynić dzieła Bożego. Zasadniczo są to ludzie zwodzący ludzi, a nie Bóg, a więc nie mają tożsamości Boga. Czy Dawid nie był również nazywany Panem pośród

dwunastu pokoleń? Jezus również był nazywany Panem; ale dlaczego tylko Jezus był nazywany Bogiem wcielonym? Czyż Jeremiasz nie był znany również jako Syn Człowieczy? A czy Jezus nie był znany jako Syn Człowieczy? Dlaczego Jezus został ukrzyżowany w imieniu Boga? Czyż nie dlatego, że Jego istota była inna? Czyż nie dlatego, że dzieło, które On wykonał, było inne? Czy tytuł ma znaczenie? Chociaż Jezus został również nazwany Synem Człowieczym, był pierwszym wcieleniem Boga, przyszedł, aby przejąć władzę i dokonać dzieła odkupienia. Dowodzi to, że tożsamość i istota Jezusa różniły się od innych osób, które również nazywano Synem Człowieczym. Kto spośród was śmie dziś twierdzić, że wszystkie słowa wypowiedziane przez tych, którymi posłużył się Duch Święty, pochodziły od Ducha Świętego? Czy ktoś ośmiela się mówić takie rzeczy? Jeśli mówisz takie rzeczy, to dlaczego Księga Proroctwa Ezdrasza została odrzucona i dlaczego to samo uczyniono z księgami starożytnych świętych oraz proroków? Jeśli wszystkie pochodziły od Ducha Świętego, to dlaczego wy ośmielacie się podejmować tak kapryśne decyzje? Czy macz kwalifikacje do selekcji dzieł Ducha Świętego? Odrzucono również wiele opowieści z Izraela. A jeśli uważasz, że te wszystkie pisma z przeszłości pochodziły z Ducha Świętego, to dlaczego niektóre z ksiąg zostały odrzucone? Jeśli wszystkie pochodziły od Ducha Świętego, powinny zostać zachowane oraz wysłane do braci i siostr w kościołach, aby je czytano. Nie powinny one być wybierane lub odrzucane według woli człowieka; takie postępowanie jest złe. Powiedzenie, że doświadczenia Pawła i Jana były wymieszane z ich osobistymi spostrzeżeniami, nie oznacza, że ich doświadczenia i wiedza pochodzą od szatana, ale tylko to, że niektóre rzeczy pochodziły z ich osobistych doświadczeń i spostrzeżeń. Ich wiedza była zgodna z tym ich rzeczywistych doświadczeń w tym czasie, a kto może z przekonaniem stwierdzić, że wszystko to przyszło od Ducha Świętego? Jeśli wszystkie Cztery Ewangelie pochodziły od Ducha Świętego, to dlaczego zarówno Mateusz, Marek, Łukasz, jak i Jan napisali coś innego o dziele Jezusa? Jeśli w to nie wierzycie, to sprawdźcie relacje w Biblii, jak Piotr zaparł się Pana trzy razy: każda z nich się różni i każda ma swoje cechy charakterystyczne. Wielu pozbawionych rozeznania mówi: „Bóg wcielony jest również człowiekiem, więc czy słowa, które wypowiada, mogą całkowicie pochodzić od Ducha Świętego? Jeśli słowa Pawła i Jana były zmieszane z ludzką

wolą, to czy słowa, które On wypowiada, naprawdę nie są zmieszane z ludzką wolą?”. Ci, którzy mówią takie rzeczy, są ślepi i są ignorantami! Przeczytaj uważnie Cztery Ewangelie; przeczytaj, co napisano o czynach i słowach Jezusa. Każda relacja jest po prostu inna i napisana z odmiennej perspektywy. Jeśli wszystko to, co zostało napisane przez autorów tych ksiąg, pochodziło od Ducha Świętego, to wszystko powinno być takie samo i spójne. Dlaczego więc istnieją rozbieżności? Czyż człowiek nie jest nazbyt niemądry, że tego nie dostrzega? Jeśli zostaniesz poproszony o złożenie świadectwa o Bogu, jakiego rodzaju świadectwo możesz dać? Czy taki sposób poznania Boga może służyć dawaniu świadectwa o Nim? Jeśli inni zapytają cię: „Jeżeli relacje Jana i Łukasza zostały wymieszane z ludzką wolą, to czy słowa wypowiedziane przez waszego Boga nie są wymieszane z ludzką wolą?”, to czy będziesz w stanie udzielić jasnej odpowiedzi? Po tym, jak Łukasz i Mateusz usłyszeli słowa Jezusa i zobaczyli Jego dzieło, mówili na podstawie własnej wiedzy, przypominając sobie szczegóły niektórych faktów dotyczących dzieła dokonanego przez Jezusa. Czy możesz powiedzieć, że ich wiedza została w całości objawiona przez Ducha Świętego? Było wiele innych duchowych postaci, o których Biblia nie wspomina, z wiedzą bogatszą niż oni – zatem dlaczego ich słowa nie zostały przyjęte przez późniejsze pokolenia? Czy Duch Święty się nimi również nie posługiwał? Wiedz, że w dziele dnia dzisiejszego nie mówię o Moich własnych spostrzeżeniach opartych na fundamencie dzieła Jezusa ani o Mojej wiedzy na tle dzieła Jezusa. Jakiego dzieła dokonał Jezus w tamtych czasach? A jakie dzieło Ja wykonuję dzisiaj? To, co robię i mówię, nie ma precedensu. Ścieżką, którą dziś podążam, nikt wcześniej nie podążał, nigdy nią nie kroczyli ludzie z minionych wieków i pokoleń. Dzisiaj została ona otwarta i czyż nie jest to dzieło Ducha Świętego? Mimo że było to dzieło Ducha Świętego, wszyscy przywódcy z przeszłości wykonywali swoje dzieło na fundamencie innych; dzieło samego Boga jest jednak inne. Etap dzieła Jezusa był taki sam: stworzył On nową drogę. Kiedy przyszedł, głosił ewangelię królestwa niebios i powiedział, że człowiek powinien pokutować za grzechy i wyznawać je. Po tym, jak Jezus zakończył swoje dzieło, Piotr i Paweł oraz inni zaczęli kontynuować dzieło Jezusa. Po ukrzyżowaniu Jezusa i wstąpieniu do nieba, zostali oni posłani przez Ducha Świętego, aby szerzyć drogę krzyża. Chociaż słowa Pawła były wzniosłe,

były one również oparte na fundamencie położonym przez słowa Jezusa, takim jak cierpliwość, miłość, cierpienie, nakrywanie głowy, chrzest i inne nauki, których należało przestrzegać. Wszystko to było mówione w oparciu o słowa Jezusa. Nie byli oni w stanie otworzyć nowej drogi, ponieważ byli ludźmi, którymi posługiwał się Bóg.

Wypowiedzi i dzieło Jezusa w tamtym czasie nie trzymały się doktryny, a On nie wykonywał swego dzieła według dzieła prawa Starego Testamentu. Wykonywał je zgodnie z dziełem, którego należało dokonać w Wieku Łaski. Trudził się według dzieła, które przyniósł, według własnego planu i według swojej posługi. Nie kontynuował dzieła prawa Starego Testamentu. Nic, co zrobił, nie było zgodnie z prawem Starego Testamentu, a dzieła nie podjął się po to, aby spełnić słowa proroków. Żaden etap Bożego dzieła nie był dokonywany szczególnie po to, aby spełnić zapowiedzi starożytnych proroków i Jezus nie przyszedł, aby przestrzegać doktryny lub świadomie wypełniać zapowiedzi starożytnych proroków. Jednak Jego działania nie zakłóciły zapowiedzi starożytnych proroków ani nie zakłóciły dzieła, którego dokonał wcześniej. Istotnym punktem Jego dzieła nie było przestrzeganie żadnej doktryny, ale wykonywanie dzieła, które On sam powinien wykonywać. Nie był prorokiem ani widzącym, ale wykonawcą, który rzeczywiście przyszedł, aby wykonać dzieło, które miał wykonać, i przyszedł, aby zapoczątkować nową erę i wykonać swe nowe dzieło. Oczywiście, kiedy Jezus przyszedł, aby czynić swoje dzieło, wypełnił również wiele słów wypowiedzianych przez starożytnych proroków w Starym Testamencie. Również dzisiejsze dzieło spełniło przewidywania starożytnych proroków Starego Testamentu. Po prostu nie wywyższam tego „starego almanachu”, to wszystko. Ponieważ jest więcej dzieła, które muszę wykonać, jest więcej słów, które muszę do was skierować, a to dzieło i te słowa są o wiele ważniejsze niż wyjaśnianie fragmentów Biblii, ponieważ takie dzieło nie ma wielkiego znaczenia ani wartości dla was i nie może wam pomóc ani was zmienić. Nowe dzieło, które zamierzam wykonać, nie służy wypełnieniu któregośkolwiek z fragmentów Biblii. Jeśli Bóg przyszedł na ziemię tylko po to, aby wypełnić słowa starożytnych proroków z Biblii, to kto jest większy, Bóg wcielony czy ci starożytni prorocy? Wszakże czy prorocy są odpowiedzialni za Boga, czy też to Bóg jest odpowiedzialny za proroków? Jak wytłumaczysz te słowa?

Na początku, kiedy Jezus jeszcze oficjalnie nie rozpoczął swojej posługi, podobnie jak uczniowie, którzy za Nim podążali, czasami również uczestniczył w spotkaniach i śpiewał hymny, wysławiał Boga i czytał Stary Testament w świątyni. Gdy został ochrzczony i wyszedł z wody, Duch oficjalnie zstąpił na Niego i rozpoczął dzieło, objawiając Jego tożsamość i posługę, którą miał podjąć. Wcześniej nikt oprócz Marii nie znał Jego tożsamości, nawet Jan. Jezus miał 29 lat, kiedy został ochrzczony. Po zakończeniu chrztu otworzyło się niebo, a głos powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. Gdy Jezus został ochrzczony, Duch Święty zaczął nieść o Nim świadectwo w ten sposób. Zanim został ochrzczony w wieku 29 lat, wiódł życie normalnego człowieka, jedząc, kiedy miał jeść, śpiąc i ubierając się normalnie, i niczym nie różnił się od innych, choć oczywiście było tak tylko dla cielesnych oczu człowieka. Czasami również On był słaby, i czasami również Jemu brakowało zdolności rozróżniania. Tak jak napisano w Biblii: Jezusowi przybywało mądrości wraz z wiekiem. Słowa te pokazują jedynie, że posiadał On zwykłe i normalne człowieczeństwo i niespecjalnie się różnił od innych, normalnych ludzi. Dorastał też jak zwykły człowiek i nie miał w sobie nic szczególnego. Jednak znajdował się On pod opieką i ochroną Boga. Po chrzcie zaczął być kuszony, po czym zaczął wykonywać swoją posługę i swoje dzieło, i posiadał moc, mądrość i autorytet. Nie znaczy to, że Duch Święty nie działał w Nim lub nie był w Nim obecny przed chrztem. Przed chrztem Duch Święty również w Nim mieszkał, ale nie zaczął oficjalnie działać, ponieważ istnieją granice tego, kiedy Bóg wykonuje swoje dzieło, a ponadto zwykli ludzie przechodzą normalny proces dorastania. Duch Święty przebywał w Nim zawsze. Kiedy Jezus przyszedł na świat, różnił się od innych i pojawiła się gwiazda poranna. Przed Jego narodzinami ukazał się Józefowi we śnie anioł i powiedział mu, że Maria ma urodzić chłopca, i że dziecko zostało poczęte przez Ducha Świętego. Gdy Jezus został ochrzczony, Duch święty rozpoczął swoje dzieło, ale nie oznacza to, że dopiero wtedy zstąpił na Niego. Powiedzenie, że Duch Święty zstąpił na Niego jak gołębica, odnosi się do oficjalnego rozpoczęcia Jego posługi. Duch Boży był w Nim obecny wcześniej, ale nie podjął dzieła, bo czas ku temu nie nadszedł, a Duch nie zaczyna działać pochopnie. Duch dał o Nim świadectwo poprzez chrzest. Kiedy Jezus wyszedł z wody, Duch zaczął oficjalnie w Nim działać, co

oznaczało, że wcielone ciało Boże zaczęło pełnić swoją posługę i rozpoczęło dzieło odkupienia, czyli oficjalnie rozpoczął się Wiek Łaski. Tak więc dzieło Boga ma swój odpowiedni czas bez względu na to, jakie dzieło On wykonuje. Po chrzcie w Jezusie nie nastąpiły żadne szczególne zmiany. Był On nadal w swoim pierwotnym ciele. Po prostu rozpoczął swoje dzieło, objawił swoją tożsamość oraz był pełen autorytetu i mocy. Pod tym względem się zmienił. Jego tożsamość była inna, co oznacza, że nastąpiła znacząca zmiana Jego statusu; było to świadectwo Ducha Świętego, a nie dzieło dokonane przez człowieka. Początkowo ludzie o tym nie wiedzieli, a zaczęli to sobie stopniowo uświadamiać wtedy, gdy Duch Święty dał w ten sposób świadectwo o Jezusie. Gdyby Jezus dokonał wielkiego dzieła, zanim Duch Święty dał o Nim świadectwo, ale bez świadectwa samego Boga, to bez względu na to, jak wielkie byłoby to dzieło, ludzie nigdy nie poznaliby Jego tożsamości, ponieważ ludzkie oko nie byłoby w stanie jej zobaczyć. Bez etapu świadectwa Ducha Świętego nikt nie mógłby rozpoznać Go jako Boga wcielonego. Gdyby po tym, jak Duch Święty dał o Nim świadectwo, w postępowaniu Jezusa nadal nie byłoby żadnej różnicy, to nie przyniosłoby to takiego rezultatu. I to również ukazuje działanie Ducha Świętego. Gdy Duch Święty dał świadectwo, Duch Święty musiał się pokazać, abyś mógł wyraźnie zobaczyć, że Jezus był Bogiem, że Duch Boży był w Nim obecny. Świadectwo Boże nie było błędne, co mogło dowieść, że Jego świadectwo było prawidłowe. Gdyby Jego dzieło przed i po świadectwie Ducha Świętego było takie samo, to Jego posługa jako wcielonego Boga oraz dzieło Ducha Świętego nie zostałyby uwydatnione, a tym samym człowiek byłby niezdolny do rozpoznania dzieła Ducha Świętego, ponieważ nie istniałaby żadna wyraźna różnica. Złożywszy świadectwo, Duch Święty musiał je podtrzymywać, a więc musiał manifestować swą mądrość i władzę w Jezusie, co różniło się od czasów minionych. Oczywiście nie był to skutek chrztu – chrzest jest jedynie ceremonią – chodziło tylko o to, że chrzest był sposobem na pokazanie, że nadszedł czas na wykonanie posługi przez Jezusa. Dzieło to miało na celu wyraźne zademonstrowanie wielkiej mocy Boga, wyraźne pokazanie świadectwa Ducha Świętego, a Duch Święty wziął odpowiedzialność za to świadectwo do samego końca. Przed rozpoczęciem swojej posługi Jezus także słuchał kazań, nauczał i głosił ewangelię w różnych miejscach. Nie wykonał żadnego wielkiego dzieła,

ponieważ nie nadszedł czas na pełnienie przez Niego posługi, a także dlatego, że sam Bóg pokornie ukrył się w ciele i nie wykonał żadnego dzieła, dopóki nie nadszedł właściwy moment. Nie dokonywał dzieła przed chrztem z dwóch powodów: po pierwsze, ponieważ Duch Święty oficjalnie nie zstąpił na Niego, aby prowadzić dzieło (co oznacza, że Duch Święty nie nadał Jezusowi mocy i autorytetu do wykonywania takiego dzieła), i nawet gdyby Jezus znał swoją tożsamość, to i tak nie byłby w stanie wykonać dzieła, które zamierzał wykonać później, i musiałby czekać aż do dnia swojego chrztu. To był czas Boży i nikt nie był w stanie mu się sprzeciwić, nawet sam Jezus. Nawet sam Jezus nie mógł stanąć na przeszkodzie własnemu dziełu. Była to oczywiście pokora Boga, a także prawo Bożego dzieła: jeśli Duch Boży nie działał, to nikt nie mógł wykonać Jego dzieła. Po drugie, przed chrztem Jezus był po prostu bardzo pospolitym i zwykłym człowiekiem oraz nie różnił się od innych normalnych i zwykłych ludzi. Jest to jeden z aspektów tego, że Bóg wcielony nie był nadprzyrodzony. Wcielony Bóg nie naruszył ustaleń Ducha Bożego. Pracował w sposób uporządkowany i bardzo normalnie. Dopiero po chrzcie Jego dzieło uzyskało autorytet i moc. Oznacza to, że chociaż był Bogiem wcielonym, to jednak nie dokonywał żadnych nadprzyrodzonych czynów i wychowywał się tak, jak inni normalni ludzie. Gdyby Jezus już wcześniej znał swoją tożsamość, już przed chrztem dokonał wielkiego dzieła na całej ziemi i różnił się od zwykłych ludzi, ukazując się jako ktoś nadzwyczajny, wówczas nie tylko nie byłoby możliwe, aby Jan mógł wykonać swoje dzieło, ale również nie byłoby możliwe, aby Bóg rozpoczął kolejny etap swego dzieła. A wtedy dowiodłoby to, że Boże dzieło się nie powiodło, a człowiekowi wydawałoby się, że Duch Boży i wcielone ciało Boże nie pochodzą z tego samego źródła. Tak więc zapisane w Biblii dzieło Jezusa jest dziełem, którego dokonał po swoim chrzcie, dziełem, które było wykonywane przez trzy lata. Biblia nie odnotowuje tego, co Jezus robił przed swoim chrztem, ponieważ nie wykonywał tego dzieła, zanim został ochrzczony. Był tylko zwykłym człowiekiem i reprezentował zwykłego człowieka. Zanim Jezus zaczął pełnić swoją posługę, nie różnił się od normalnych ludzi, a inni nie widzieli w Nim żadnej różnicy. Dopiero po osiągnięciu wieku 29 lat Jezus dowiedział się, że przyszedł, aby zakończyć pewien etap Bożego dzieła; wcześniej sam o tym nie wiedział, ponieważ

dzieło wykonywane przez Boga nie było nadprzyrodzone. Kiedy w wieku dwunastu lat uczestniczył w spotkaniu w synagodze, Maria Go szukała, a On wypowiedział tylko jedno zdanie, które mogłoby wypowiedzieć każde inne dziecko: „Matko! Czy nie wiesz, że muszę stawiać wolę Ojca Mego ponad wszystko inne?”. Oczywiście, skoro Jezus został poczęty przez Ducha Świętego, to musiał być w pewien sposób kimś wyjątkowym. Ale Jego wyjątkowość nie oznaczała, że był nadprzyrodzony, lecz po prostu, że kochał Boga bardziej niż jakiegokolwiek inne małe dziecko. Chociaż wyglądał jak człowiek, Jego istota nadal była wyjątkowa i różniła się od innych. Ale dopiero po chrzcie naprawdę odczuł, że działa w Nim Duch Święty, poczuł, że sam jest Bogiem. Dopiero w wieku 33 lat uświadomił sobie, że Duch Święty ma zamiar dokonać poprzez Niego dzieła ukrzyżowania. Gdy miał 32 lata, poznał niektóre wewnętrzne prawdy, tak jak napisano w Ewangelii Mateusza: „Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (Mt 16:16) oraz „I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych, od naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać” (Mt 16:21). Nie wiedział wcześniej, jakie dzieło ma wykonać – dowiedział się tego dopiero w określonym czasie. Nie miał o tym pełnej wiedzy od razu po swych narodzinach; Duch Święty działał w Nim stopniowo, a realizacja dzieła była pewnym procesem. Gdyby na samym początku wiedział, że jest Bogiem, Chrystusem i wcielonym Synem Człowieczym, że ma dokonać dzieła ukrzyżowania, to dlaczego nie działał wcześniej? Dlaczego dopiero po tym, jak Jezus powiedział uczniom o swojej posłudze, odczuł smutek i modlił się o to szczerze? Dlaczego Jan otworzył przed Nim drogę i ochrzcił Go, zanim Jezus zrozumiał wiele rzeczy, których wcześniej nie rozumiał? Dowodzi to, że było to dzieło Boga wcielonego, istniejącego w ciele, który, aby to zrozumieć i osiągnąć, musiał przejść pewien proces, ponieważ był Bogiem wcielonym, istniejącym w ciele, a Jego dzieło różniło się od tego, które dokonywane było bezpośrednio przez Ducha.

Każdy krok Bożego dzieła podąża jednym i tym samym nurtem, i tak, w trwającym sześć tysięcy lat Bożym planie zarządzania, za każdym krokiem był stawiany następny, od założenia świata aż po dzień dzisiejszy. Gdyby nie było nikogo, kto utorowałby drogę, nie byłoby nikogo, kto by

szedł nią później; a ponieważ są tacy, którzy szli nią później, są również tacy, którzy ją utorowali. W ten sposób dzieło posuwało się do przodu krok po kroku. Po jednym kroku przychodzi następny, a bez kogoś, kto otworzyłby drogę, rozpoczęcie pracy byłoby niemożliwe, a Bóg nie miałby sposobu, aby posunąć dzieło naprzód. Żaden krok nie zaprzecza innemu, a każdy z nich następuje za poprzednim, tworząc strumień; wszystko to dzieje się za sprawą tego samego Ducha. Jednak bez względu na to, czy ktoś otwiera drogę, czy też kontynuuje dzieło kogoś innego, nie determinuje to jego tożsamości. Czyż tak nie jest? Jan przygotował drogę, a Jezus kontynuował jego dzieło, więc czy jest to dowodem na to, że tożsamość Jezusa jest niższa od tożsamości Jana? Jahwe wykonywał swe dzieło przed Jezusem, czy możesz zatem powiedzieć, że Jahwe jest ważniejszy od Jezusa? Nie jest ważne, czy ktoś utorował drogę, czy kontynuował dzieło innych; najważniejsza jest istota jego dzieła i tożsamość, którą ono reprezentuje. Czyż tak nie jest? Ponieważ Bóg zamierzał działać pośród ludzi, musiał wzbudzić tych, którzy mogliby wykonywać dzieło przygotowania drogi. Kiedy tylko Jan zaczął nauczać, powiedział, „Przygotujcie drogę Pana, prostujcie Jego ścieżki”. „Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie”. Przemawiał w ten sposób od samego początku. Dlaczego mógł wypowiedzieć te słowa? Jeśli chodzi o kolejność, w jakiej wypowiedziane zostały te słowa, to Jan jako pierwszy głosił ewangelię królestwa niebieskiego, a Jezus mówił o niej później. Według ludzkiego pojmowania, to Jan otworzył nową drogę i oczywiście Jan był ważniejszy niż Jezus. Ale Jan nie powiedział, że jest Chrystusem, a Bóg nie dał o nim świadectwa, że jest umiłowanym Synem Bożym, lecz po prostu posłużył się nim, aby otworzyć i przygotować drogę dla Pana. Jan utorował drogę Jezusowi, ale nie mógł wykonywać dzieła zamiast Niego. Całe dzieło człowieka było również utrzymywane przez Ducha Świętego.

W wieku Starego Testamentu to Jahwe przewodził, a dzieło Jahwe reprezentowało cały wiek Starego Testamentu oraz całe dzieło wykonywane w Izraelu. Mojżesz tylko podtrzymywał to dzieło na ziemi, a jego wysiłki uważane są za współpracę ze strony człowieka. W tym czasie to Jahwe przemawiał do Mojżesza oraz powołał go spośród ludu Izraela i sprawił, że Mojżesz poprowadził ludzi na pustkowiu i do Kanaanu. Nie było to dzieło samego Mojżesza, ale dzieło osobiście kierowane przez Jahwe, a więc

Mojżesz nie może być nazywany Bogiem. Mojżesz również ustanowił prawo, ale to prawo zostało osobiście orzeczone przez Jahwe. Jahwe kazał Mojżeszowi jedynie je wyrazić. Jezus również ogłosił przykazania i zniósł prawo Starego Testamentu oraz przedstawił nakazy na nowy wiek. Dlaczego zatem Jezus jest samym Bogiem? Ponieważ nie są to te same rzeczy. W tym czasie dzieło Mojżesza nie reprezentowało wieku ani nie otwierało nowej drogi; Jahwe kierował nim z góry, a Mojżesz był tylko Jego narzędziem. Kiedy przyszedł Jezus, Jan wykonał etap dzieła utorowania drogi i zaczął głosić ewangelię królestwa niebios (zapoczątkował to Duch Święty). Kiedy przyszedł Jezus, bezpośrednio wykonywał On własne dzieło, ale była wielka różnica między Jego dziełem a dziełem Mojżesza. Izajasz również wypowiedział wiele proroctw, ale dlaczego nie był samym Bogiem? Jezus nie ogłosił tak wielu proroctw, dlaczego więc był On samym Bogiem? Nikt nie miał wtedy odwagi powiedzieć, że dzieło Jezusa w całości pochodzi od Ducha Świętego, ani nikt nie miał odwagi powiedzieć, że pochodzi ono z woli człowieka, czy też, że jest to całkowicie dzieło samego Boga. Człowiek nie ma możliwości analizowania takich rzeczy. Można powiedzieć, że Izajasz wykonywał takie dzieło i ogłaszał takie proroctwa, a wszystko to pochodziło od Ducha Świętego; nie pochodziło bezpośrednio od Izajasza, ale stanowiło objawienia od Jahwe. Jezus nie wykonał wielkiego dzieła i nie wypowiedział wielu słów ani nie ogłosił wielu przepowiedni. Ludziom Jego nauczanie nie wydaje się szczególnie wzniosłe, jednak był On samym Bogiem i tego człowiek nie potrafi wytłumaczyć. Nikt nigdy nie wierzył w Jana, Izajasza i Dawida ani też nikt nie nazwał ich Bogiem, nikt nie mówił Bóg Dawid ani Bóg Jan; nikt tak nigdy nie mówił, a tylko Jezus został nazwany Chrystusem. Ten podział dokonuje się według Bożego świadectwa, dzieła, którego Jezus się podjął, i posługi, którą pełnił. W odniesieniu do wielkich ludzi w Biblii – Abrahama, Dawida, Jozuego, Daniela, Izajasza, Jana i Jezusa – na podstawie dzieła, które wykonali, możesz stwierdzić, kto jest samym Bogiem, którzy ludzie są prorokami, a którzy – apostołami. To, kim Bóg się posługiwał, a kto sam był Bogiem, da się odróżnić i ustalić na podstawie istoty oraz rodzaju dzieła, które wykonali. Jeśli nie jesteś w stanie wskazać różnicy, to dowodzi to, że nie wiesz, co to znaczy wierzyć w Boga. Jezus jest Bogiem, ponieważ wypowiedział tak wiele słów i wykonał tak wielkie dzieło, a w szczególności dokonał wielu

cudów. Podobnie Jan, także dokonał wielkiego dzieła i wypowiedział wiele słów, tak samo Mojżesz – dlaczego oni nie uzyskali miana Boga? Adam został stworzony bezpośrednio przez Boga; dlaczego nie został nazwany Bogiem, a jedynie stworzeniem? Jeśli ktoś ci powie: „Bóg wykonał dzisiaj tak wiele dzieła i wypowiedział tak wiele słów. Jest Bogiem samym. Zatem, skoro Mojżesz przemawiał tak wieloma słowami, on też musi być samym Bogiem!”, to powinieneś go zapytać: „Dlaczego wtedy Bóg dał świadectwo, że to Jezus, a nie Jan jest Bogiem? Czy Jan nie przyszedł przed Jezusem? Co było większe, dzieło Jana czy Jezusa? Człowiekowi dzieło Jana wydaje się większe niż Jezusa, dlaczego więc Duch Święty dał świadectwo o Jezusie, a nie o Janie?”. To samo dzieje się dzisiaj! Na początku, kiedy Mojżesz prowadził naród izraelski, Jahwe przemawiał do niego z obłoków. Mojżesz nie mówił sam z siebie, lecz był kierowany bezpośrednio przez Jahwe. Na tym polegało dzieło Izraela w Starym Testamencie. W Mojżeszu nie było Ducha, czyli istoty Bożej. Nie mógł wykonać tego dzieła, a więc jest wielka różnica między dziełem wykonanym przez niego a dziełem wykonanym przez Jezusa. A to dlatego, że dzieło, które wykonywali, jest inne! To, czy Bóg się kimś posługuje, czy jest prorokiem, apostołem, czy też samym Bogiem, można rozpoznać po naturze jego dzieła, a to położy kres twoim wątpliwościom. W Biblii napisano, że tylko Baranek może otworzyć siedem pieczęci. Na przestrzeni wieków wśród wielkich ludzi wiary było wielu komentatorów Pisma, czy więc możesz powiedzieć, że każdy z nich był Barankiem? Czy możesz powiedzieć, że wszystkie ich wyjaśnienia pochodzą od Boga? Oni są tylko komentatorami; nie posiadają tożsamości Baranka. Jak mogliby być godni otwarcia siedmiu pieczęci? Prawdą jest, że „tylko Baranek może otworzyć siedem pieczęci”, ale On przybywa nie tylko po to, aby otworzyć siedem pieczęci; nie ma potrzeby wykonywania takiego dzieła, dokonuje się ono niejako przy okazji. Ma On całkowitą jasność co do swojego dzieła. Czy naprawdę musi poświęcać wiele czasu na interpretowanie Pisma? Czy do sześciu tysięcy lat dzieła Bożego należy dodać „wiek Baranka interpretującego Pismo”? Przybywa On, aby dokonać nowego dzieła, ale także przedstawia pewne objawienia na temat dzieła czasów minionych, dzięki czemu ludzie rozumieją prawdę o sześciu tysiącach lat dzieła Bożego. Nie ma potrzeby wyjaśniania zbyt wielu fragmentów Biblii; to dzieło dnia dzisiejszego jest kluczowe, jest tym,

co się liczy. Powinieneś wiedzieć, że Bóg nie przyszedł specjalnie po to, aby złamać siedem pieczęci, ale aby dokonać dzieła zbawienia.

Wiesz tylko tyle, że Jezus zstąpi w dniach ostatecznych, ale jak dokładnie to zrobi? Czy grzesznik taki jak ty, który właśnie został odkupiony, a nie został odmieniony ani udoskonalony przez Boga, może być człowiekiem według Bożego serca? Ponieważ nadal jesteś starą wersją siebie, w twoim przypadku prawdą jest, że zostałeś zbawiony przez Jezusa i że nie jesteś zaliczany do grzeszników z uwagi na zbawienie przez Boga, ale nie dowodzi to, że nie jesteś grzeszny i że nie jesteś nieczysty. Jak możesz być święty, jeśli nie zostałeś odmieniony? Twoje wnętrze trawia nieczystość, samolubstwo i złośliwość, a mimo to chcesz zstąpić z Jezusem. Możesz o tym tylko pomarzyć! Pomiñałeś pewien krok w wierze w Boga: zostałeś jedynie odkupiony, ale nie zostałeś odmieniony. Abyś mógł stać się człowiekiem według Bożego serca, Bóg musi osobiście dokonać dzieła przemiany i obmycia ciebie. Jeśli jesteś tylko odkupiony, nie będziesz w stanie osiągnąć świętości. Nie będziesz więc się kwalifikować do otrzymania dobrych Bożych błogosławieństw, ponieważ pomiñałeś kluczowy krok w Bożym dziele zarządzania człowiekiem, czyli krok przemiany i udoskonalenia. Dlatego ty, grzesznik, który właśnie został odkupiony, nie jesteś w stanie bezpośrednio otrzymać dziedzictwa Bożego.

Kto wie, jak daleko wy, ewangelisci, kaznodzieje, komentatorzy i tak zwane autorytety duchowe zaszlibyście, gdyby nie rozpoczął się ten nowy etap dzieła! Bez rozpoczęcia tego nowego etapu dzieła to, o czym mówicie, jest już nieaktualne! Jest to albo wstąpienie na tron, albo przygotowanie do rangi króla; albo wyrzeczenie się siebie, albo panowanie nad ciałem; albo cierpliwość, albo wyciąganie nauki ze wszystkiego; albo pokora, albo miłość. Czy nie jest to ta sama, zdarta płyta? To tylko nazywanie tego samego inną nazwą! Albo nakrywanie głowy i łamanie się chlebem, albo składanie rąk i modlitwa, uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów. Czy jest tu miejsce na jakieś nowe dzieło? Czy istnieje tu jakaś perspektywa rozwoju? Jeśli nadal będziesz prowadzić ludzi w ten sposób, to będziesz ślepo podążać za doktryną lub przestrzegać zwyczajów. Wierzycie, że wasze dzieło jest tak wzniosłe, ale czy nie wiecie, że wszystko to było przekazywane i nauczane przez owych „starców” w starożytności? Czyż wszystko, co mówicie i czynicie, nie jest ostatnią wolą tych starców? Czy

nie jest to nakaz dany przez tych starców, zanim odeszli? Czy sądzisz, że wasze czyny przewyższają czyny apostołów i proroków z poprzednich pokoleń, a nawet przewyższają wszystko, co istnieje? Początek obecnego etapu dzieła zakończył wasze uwielbienie dla dzieła Witnessa Lee, które polegało na dążeniu do bycia królem i wstąpienia na tron, oraz pohamował waszą arogancję i chępliwość, abyście nie mogli przeszkadzać w tym etapie dzieła. Bez tego etapu dzieła pogrążylibyście się jeszcze bardziej w stanie, w którym odkupienie byłoby niemożliwe. Zbyt wiele jest wśród was tego, co stare! Na szczęście dzieło dnia dzisiejszego sprowadziło was z powrotem; w przeciwnym razie kto wie, jaki kierunek byście obrali! Skoro Bóg jest Bogiem, który jest zawsze nowy, a nigdy stary, dlaczego nie szukasz nowych rzeczy? Dlaczego zawsze trzymasz się tego, co stare? Właśnie dlatego znajomość dzisiejszego dzieła Ducha Świętego jest sprawą najwyższej wagi!

TYLKO UDOSKONALENI MOGĄ PROWADZIĆ ŻYCIE PEŁNE ZNACZENIA

Doprawdy, realizowane obecnie dzieło sprawia, że ludzie porzucają szatana, swojego dawnego przodka. Wszystkie sądy poprzez słowo mają na celu odsłonić zepsute usposobienie ludzkości i umożliwić ludziom zrozumienie sensu życia. Te powtarzające się sądy przeszywają serca ludzi. Każdy sąd bezpośrednio odnosi się do ich losu i ma na celu zranić ich serca, aby mogli odrzucić to wszystko i w ten sposób poznać życie, poznać ten podły świat, poznać mądrość i wszechmoc Boga, a także poznać ludzkość, która jest skażona przez szatana. Im więcej człowiek otrzymuje takiego karcenia i sądzenia, tym mocniej jego serce zostaje zranione i tym bardziej rozbudza się jego duch. Przebudzenie ducha tych skrajnie zepsutych i kompletnie oszukanych ludzi jest celem tego rodzaju sądu. Człowiek nie ma ducha, co oznacza, że jego duch umarł dawno temu i człowiek nie wie, że istnieje Niebo, że istnieje Bóg, a z pewnością nie wie, że szamocze się w otchłani śmierci. Skąd miałby wiedzieć, że żyje w tym złym piekle na ziemi? Skąd miałby wiedzieć, że to jego gnijące ciało wpadło do Hadesu śmierci z powodu zepsucia przez szatana? Skąd miałby wiedzieć, że wszystko na ziemi od dawna jest tak zniszczone przez ludzkość, że nie można już tego naprawić? No i skąd miałby wiedzieć, że dzisiaj na ziemię zstąpił Stwórca, aby odszukać grupę zepsutych ludzi, których może zbawić? Nawet wtedy, kiedy człowiek przejdzie każde możliwe oczyszczenie i każdy sąd, jego drętwa świadomość ledwo funkcjonuje i w gruncie rzeczy praktycznie nie reaguje. Jakże zwyrodniała jest ludzkość! Chociaż ten rodzaj sądu spada niczym okrutny grad z nieba, przynosi on człowiekowi największą korzyść. Bez sądzenia ludzi w ten sposób nie udałoby się osiągnąć zamierzonego rezultatu i uratowanie ludzi z otchłani nieszczęścia byłoby absolutnie niemożliwe. Bez tego dzieła ludziom byłoby niezmiernie trudno wydostać się z Hadesu, ponieważ ich serca umarły już dawno temu, a ich duch został dawno temu zdeptany przez szatana. Uratowanie was, którzy utonęliście w najgłębszych czeluściach zwyrodnienia, wymaga uporczywego nawoływania was i sądzenia; dopiero wtedy możliwe będzie obudzenie waszych lodowatych serc.

Wasze ciało, wasze przesadne żądze, wasza chciwość i wasze pożądanie są w was głęboko zakorzenione. Rzeczy te stale kierują waszym sercem, tak iż nie macie siły zrzucić jarzma owych feudalnych i zwyrodniałych myśli. Nie chcecie zmienić swojej obecnej sytuacji ani wyrwać się spod wpływu ciemności. Jesteście po prostu zniewoleni tymi rzeczami. Mimo że wszyscy wiecie, że to życie jest tak bolesne, a ludzki świat tak ponury, nadal nikt z was nie ma odwagi, aby je zmienić. Chcecie tylko uciec od rzeczywistości tego życia, osiągnąć transcendencję duszy i żyć w spokojnym, szczęśliwym i niebiańskim otoczeniu. Nie macie ochoty znosić trudów, jakich wymaga zmiana waszego obecnego życia. Nie chcecie też poszukiwać w tym sądzie i karceniu życia, w które powinniście wkroczyć. Zamiast tego śnicie całkowicie nierealistyczne sny o tym pięknym świecie poza ciałem. Życie, którego pragniecie, to takie, które można uzyskać bez wysiłku i bez żadnego bólu. Jest to kompletnie nierealistyczne! Jest takie dlatego, że macie nadzieję nie na sensowne życie w ciele i zyskanie prawdy w ciągu tego życia, czyli na życie dla prawdy i na stanięcie po stronie sprawiedliwości. Nie jest to życie, które uznalibyście za urzekające i olśniewające. Macie wrażenie, że nie byłoby to życie wspaniałe czy pełne znaczenia. Takie życie wydawałoby się wam niesprawiedliwością! Nawet jeśli dzisiaj akceptujecie to karcenie, to jednak dążycie nie do zdobycia prawdy czy urzeczywistniania prawdy teraz, lecz raczej do możliwości wkroczenia w szczęśliwe życie poza ciałem później. Nie szukacie prawdy ani nie stajecie po jej stronie, a już na pewno nie istniejecie dla prawdy. Nie dążycie do wejścia dzisiaj, natomiast wasze myśli zaprzątnięte są przyszłością i tym, co może zdarzyć się kiedyś: wpatrujecie się w błękitne niebo, przelewacie gorzkie łzy i oczekujecie, że pewnego dnia zostaniecie wzięci do nieba. Nie wiecie, że wasz sposób myślenia nie ma nic wspólnego z rzeczywistością? Ciągłe myślicie, że Zbawiciel pełen nieskończonej dobroci i współczucia z pewnością przyjdzie pewnego dnia, aby zabrać cię ze sobą – ciebie, który przeszedłeś trudy i cierpienia tego świata – i bez wątpienia zrekompensuje twoje krzywdy i pomści ciebie, który padłeś ofiarą i byłeś uciskany. Czy nie jesteś pełen grzechu? Czy tylko ty cierpisz na tym świecie? Sam się rzuciłeś w domenę szatana i cierpisz – czy Bóg rzeczywiście powinien zrekompensować twoje krzywdy? Czy ci, którzy nie potrafią spełnić żądań Boga, nie są

Jego wrogami? Czy ci, którzy nie wierzą we wcielonego Boga, nie są antychrystem? Na ile liczą się twoje dobre uczynki? Czy mogą zastąpić serce, które wielbi Boga? Nie uzyskasz błogosławieństwa Boga dzięki swoim dobrym uczynom i Bóg nie zrekompensuje i nie pomści twoich krzywd tylko dlatego, że padłeś ofiarą i byłeś uciskany. Czy wszyscy ci, którzy wierzą w Boga, lecz Go nie znają, ale czynią dobrze, nie są także karceni? Tylko wierzysz w Boga, tylko chcesz, by Bóg naprawił i pomścił twoje krzywdy, i chcesz, by Bóg dał ci dzień, dzień, w którym w końcu będziesz mógł chodzić z podniesioną głową. Ale nie chcesz zwrócić uwagi na prawdę ani nie pragniesz jej urzeczywistniać. Tym bardziej nie jesteś zdolny uciec od tego ciężkiego, pustego życia. Zamiast tego, wiodąc swoje życie w ciebie, życie w grzechu, wyglądasz Boga, który odpowie na twoje skargi i rozwieje mgłę twojej egzystencji. Ale czy jest to możliwe? Jeśli posiadasz prawdę, możesz podążać za Bogiem. Jeśli ją urzeczywistniałeś, możesz być przejawem słowa Boga. Jeśli masz życie, możesz cieszyć się Bożym błogosławieństwem. Ci, którzy posiadają prawdę, mogą cieszyć się Bożym błogosławieństwem. Bóg zapewnia zadośćuczynienie tym, którzy Go kochają całym sercem oraz przechodzą trudy i cierpienia, a nie tym, którzy kochają tylko siebie samych i padają ofiarą podstępów szatana. Jakże dobro może istnieć w tych, którzy nie kochają prawdy? Jakże sprawiedliwość może istnieć w tych, którzy kochają jedynie ciało? Czyż o sprawiedliwości i dobru nie mówi się wyłącznie w związku z prawdą? Czyż nie są one zarezerwowane dla kochających Boga całym sercem? Czy wszyscy ci, którzy nie kochają prawdy i którzy są jedynie zgniłym ciałem, nie noszą w sobie zła? Czy wszyscy ci, którzy nie potrafią urzeczywistniać prawdy, nie są jej wrogami? A jak jest z wami?

Jeżeli będziesz potrafił obronić się przed tymi wpływami ciemności i odrzucić te nieczyste rzeczy, jeżeli będziesz potrafił stać się święty, to posiadasz prawdę. Nie chodzi o to, że zmieniła się twoja natura, lecz tylko o to, że jesteś w stanie wprowadzać prawdę w życie i odrzucić cielesność. Jest to cecha ludzi, którzy zostali obmyci. Głównym celem dzieła podboju jest obmycie ludzkości, aby człowiek mógł pojąć prawdę, ponieważ teraz człowiek rozumie zbyt mało prawdy! Przeprowadzenie dzieła podboju wśród takich ludzi ma bardzo głęboki sens. Znaleźliście się pod wpływem ciemności i doznaliście poważnych obrażeń. Celem tego

dzieła jest więc umożliwienie wam poznania natury człowieka i dzięki temu urzeczywistniania prawdy. Bycie udoskonalonym to coś, co powinny przyjąć wszystkie stworzenia. Jeśli ten etap dzieła wiązał się wyłącznie z doskonaleniem ludzi, to mógł być realizowany w Wielkiej Brytanii, Ameryce czy Izraelu; mógł być realizowany w ludziach należących do dowolnego narodu. Jednakże dzieło podboju ma charakter selektywny. Pierwszy etap dzieła podboju jest krótki. Co więcej, służyć będzie upokorzeniu szatana i podbiciu całego wszechświata. Jest to wstępne dzieło podboju. Można powiedzieć, że każde stworzenie wierzące w Boga może zostać udoskonalone, ponieważ udoskonalenie można osiągnąć tylko po długotrwałej zmianie. Jednak zostać podbitym, to już inna sprawa. Okazy i modele do podbicia to te ciągnące się najbardziej w ogonie, żyjące w najgłębszych ciemnościach; muszą być najbardziej zwyrodniałe, najbardziej odporne wobec uznania Boga i najbardziej Mu nieposłuszne. Właśnie tego typu osoby mogą świadczyć o byciu podbitym. Głównym celem dzieła podboju jest pokonanie szatana, podczas gdy głównym celem doskonalenia ludzi jest ich pozyskanie. Ma ono umożliwić ludziom, po tym, jak zostaną podbici, uzyskanie świadectwa, że dzieło podboju zostało wykonane tutaj, wśród ludzi takich jak wy. Celem jest to, by ludzie dali świadectwo po tym, jak zostaną podbici. Podbici ludzie zostaną wykorzystani do osiągnięcia celu, jakim jest upokorzenie szatana. Na czym więc polega główna metoda podboju? Karcenie, sąd, rzucanie przekleństw i objawianie – wykorzystywanie sprawiedliwego usposobienia do podbijania ludzi, aby byli w pełni przekonani ze względu na sprawiedliwe usposobienie Boga. Wykorzystanie rzeczywistości i autorytetu słowa do podbicia ludzi i całkowitego ich przekonania – oto co znaczy być podbitym. Ci, którzy zostali udoskonaleni, są w stanie, gdy już zostaną podbici, nie tylko osiągnąć posłuszeństwo, ale także posiąść wiedzę o dziele sądu, zmienić swoje usposobienie i poznać Boga. Doświadczają oni ścieżki kochającego Boga i stają się napełnieni prawdą. Dowiadują się, jak doświadczać dzieła Boga, uczą dla Niego cierpieć i posiadać swoją własną wolę. Udoskonaleni to ci, którzy rzeczywiście pojmują prawdę dzięki temu, że doświadczyli słowa Boga. Podbici to ci, którzy znają prawdę, ale nie przyjęli jej prawdziwego znaczenia. Gdy już zostali podbici, są posłuszni, ale ich posłuszeństwo jest w całości wynikiem sądu, któremu zostali

poddani. Nie rozumieją ani trochę prawdziwego znaczenia wielu prawd. Uznają prawdę werbalnie, ale nie wkroczyli w nią. Rozumieją prawdę, ale nie doświadczyli jej. Dzieło wykonywane na tych, którzy są doskonaleni, obejmuje karcenie i sąd, a także zaopatrywanie w życie. Osoba ceniąca wkroczenie w prawdę to osoba do udoskonalenia. Różnica pomiędzy tymi do udoskonalenia a tymi do podbicia polega na wkroczeniu w prawdę. Ci, którzy zrozumieli prawdę, wkroczyli w nią i urzeczywistniają ją, to udoskonaleni. Ci, którzy nie rozumieją prawdy, nie wkroczyli w nią, a więc nie urzeczywistniają jej, to ludzie, których udoskonalić nie można. Jeżeli tacy ludzie są teraz w stanie być całkowicie posłusznymi, to są podbici. Jeżeli podbici nie szukają prawdy – jeśli idą za nią, ale nie urzeczywistniają jej, jeżeli ją dojrzą i dosłyszą, ale nie cenią jej urzeczywistniania – to nie mogą zostać udoskonaleni. Ludzie do udoskonalenia praktykują prawdę na ścieżce do udoskonalenia zgodnie z Bożymi wymaganiami. W ten sposób wypełniają wolę Bożą i zostają udoskonaleni. Każdy podążający do końca, zanim nie zakończy się dzieło podboju, zostaje podbity, ale nie można o nim powiedzieć, że został udoskonalony. Termin „udoskonalony” odnosi się do tych, którzy po zakończeniu dzieła podboju są w stanie podążać za prawdą i zostać pozyskanymi przez Boga. Odnosi się do tych, którzy po zakończeniu dzieła podboju trwają mimo ucisku i urzeczywistniają prawdę. To, co odróżnia bycie podbijanym od bycia doskonalonym, to różnice w etapach dzieła i stopniu, w jakim ludzie rozumieją prawdę i wkraczają w nią. Wszyscy ci, którzy nie weszli na ścieżkę do udoskonalenia, to znaczy ci, którzy nie posiadają prawdy, zostaną ostatecznie odrzuceni. Tylko ci, którzy posiadają prawdę i urzeczywistniają ją, mogą zostać całkowicie pozyskani przez Boga. Oznacza to, że ci, którzy urzeczywistniają obraz Piotra, są udoskonaleni, podczas gdy wszyscy inni są podbici. Dzieło dokonywane na wszystkich podbijanych polega na rzucaniu przekleństw, karceniu i okazywaniu gniewu, a to, co do nich przychodzi, to sprawiedliwość i przekleństwa. Dzieło dokonywane na takich osobach polega na bezceremonialnym i bezpośrednim ujawnieniu zepsutego usposobienia w ich wnętrzu, tak aby sami je rozpoznali w sobie i zostali w pełni przekonani. Kiedy człowiek stanie się całkowicie posłuszny, kończy się dzieło podboju. Nawet jeśli większość ludzi nadal nie dąży do zrozumienia prawdy, dzieło podboju zakończy się.

Jeżeli masz zostać udoskonalony, musisz spełnić pewne kryteria. Dzięki swojemu zdecydowaniu, swojej wytrwałości i swojemu sumieniu oraz poprzez swoje dążenia będziesz w stanie doświadczyć życia i spełnić wolę Boga. Jest to twoje wejście, a rzeczy te są wymogiem na ścieżce do udoskonalenia. Dzieło udoskonalenia może zostać dokonane na wszystkich ludziach. Każdy, kto podąża za Bogiem, może zostać udoskonalony i ma możliwość oraz kwalifikacje do bycia udoskonalonym. Nie ma tutaj żelaznej reguły. To, czy ktoś może zostać udoskonalony, zależy głównie od tego, do czego dąży. Ludzie, którzy kochają prawdę i są w stanie ją urzeczywistniać, z pewnością mogą zostać udoskonaleni. Ludzie, którzy nie kochają prawdy, nie są pochwalani przez Boga; nie posiadają życia, którego żąda Bóg, i nie mogą zostać udoskonaleni. Dzieło doskonalenia ma na celu jedynie pozyskanie ludzi i nie jest częścią dzieła walki z szatanem. Dzieło podboju ma z kolei na celu tylko walkę z szatanem, co oznacza wykorzystanie podboju człowieka do pokonania szatana. Dzieło podboju jest dziełem głównym, dziełem najnowszym, które jeszcze nigdy w żadnym wieku nie było realizowane. Można powiedzieć, że celem tego etapu dzieła jest przede wszystkim podbicie wszystkich ludzi po to, by pokonać szatana. Dzieło doskonalenia ludzi – to dzieło nie jest nowe. Kwintesencją celu wszelkiego Bożego dzieła wykonywanego w ciele jest podbój ludzi. To tak jak w Wieku Łaski, gdy głównym dziełem było odkupienie całej ludzkości poprzez ukrzyżowanie. „Pozyskanie ludzi” było dodatkowym dziełem realizowanym w ciele i dokonywane było dopiero po ukrzyżowaniu. Kiedy Jezus przyszedł i wykonał swoje dzieło, Jego głównym celem było wykorzystanie swojego ukrzyżowania, aby zatriumfować nad więzami śmierci i Hadesem, zatriumfować nad wpływem szatana – czyli pokonać szatana. Dopiero po ukrzyżowaniu Jezusa Piotr, krok po kroku, wkroczył na ścieżkę ku udoskoleniu. Piotr był oczywiście wśród tych, którzy podążali za Jezusem, kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, ale w owym czasie nie został udoskonalony. Dopiero gdy Jezus już zakończył swoje dzieło, Piotr stopniowo zaczął rozumieć prawdę, a potem został udoskonalony. Wcielony Bóg przychodzi na ziemię tylko w celu zrealizowania kluczowego, niezbędnego etapu dzieła w krótkim czasie, a nie po to, by długo żyć wśród ludzi na ziemi z zamiarem ich udoskonalenia. Takiego dzieła nie wykonuje. Nie czeka, aż człowiek zostanie całkowicie udoskonalony,

aby zakończyć swoje dzieło. Nie taki jest cel i nie takie jest znaczenie Jego wcielenia. Przychodzi tylko w celu wykonania krótkoterminowego dzieła zbawienia ludzkości, a nie długofalowego dzieła jej udoskonalenia. Dzieło zbawienia ludzkości jest reprezentatywne, może otworzyć nowy wiek. Można też ukończyć je w krótkim czasie. Jednakże doskonalenie ludzkości wymaga podniesienia człowieka do pewnego poziomu; takie dzieło zajmuje sporo czasu. Dzieło to musi zostać wykonane przez Ducha Bożego, ale na fundamencie prawdy wypowiedzianej podczas wykonywania dzieła w ciele. Jest ono także wykonywane poprzez to, że Bóg powołuje apostołów, aby wykonywali długofalowe dzieło pasterzowania i realizowali Jego cel doskonalenia ludzkości. Bóg wcielony nie wykonuje tego dzieła. Mówi jedynie o drodze życia, by ludzie zrozumieli, i tylko daje ludzkości prawdę, zamiast stale towarzyszyć człowiekowi w praktykowaniu prawdy, ponieważ to nie stanowi elementu Jego służby. Nie będzie więc towarzyszyć człowiekowi aż do dnia, kiedy ten w pełni zrozumie prawdę i posiędzie ją w całości. Jego dzieło w ciele zakończy się, kiedy człowiek formalnie wkroczy na właściwą ścieżkę wiary w Boga, kiedy człowiek wkroczy na właściwą ścieżkę do bycia udoskonalonym. Będzie to rzecz jasna ten sam czas, kiedy Bóg w pełni pokona szatana i zatriumfuje nad światem. Bóg nie dba o to, czy w owym czasie człowiek ostatecznie wkroczył w prawdę, ani o to, czy życie człowieka jest wielkie, czy małe. Żadną z tych rzeczy On, będący w ciele, nie powinien się zajmować. Żadna z tych rzeczy nie stanowi elementu służby Boga wcielonego. Kiedy zakończy swoje zamierzone dzieło, zakończy zarazem swoje dzieło w ciele. Zatem dzieło Boga wcielonego obejmuje tylko to dzieło, którego Duch Boży nie potrafi wykonać bezpośrednio. Co więcej, jest to krótkoterminowe dzieło zbawienia, a nie długofalowe dzieło, które przeprowadzi na ziemi.

Poprawianie waszego charakteru nie wchodzi w zakres Mojego dzieła. Proszę was, byście to zrobili, tylko dlatego, że wasz charakter jest zbyt słaby. Tak naprawdę nie jest to część dzieła doskonalenia, lecz raczej dodatkowa praca wykonywana na was. Dzieło wykonywane dzisiaj na was realizowane jest wedle waszych potrzeb. Jest ono zindywidualizowane i nie jest ścieżką, na którą powinien wejść każdy, kto jest doskonalony. Ponieważ wasz charakter jest słabszy niż ten, jaki mieli wszyscy doskonaleni wcześniej, kiedy dzieło to jest na was wykonywane, spotyka się ze zbyt

wieloma przeszkodami. Jestem wśród was, wykonując to dodatkowe dzieło, ponieważ cele doskonalenia są inne. Zasadniczo, kiedy Bóg przychodzi na ziemię, pozostaje we właściwej dla siebie sferze kompetencji i realizuje swoje dzieło, nie zwracając uwagi na inne, niepowiązane z nim sprawy. Nie miesza się w sprawy rodzinne ani nie współuczestniczy w życiu ludzi. Takie błahostki w ogóle Go nie interesują, bo nie stanowią elementu Jego służby. Ale wasz charakter jest znacznie poniżej moich oczekiwań – trudno go nawet z czymś porównać – co stwarza poważne przeszkody w realizacji dzieła. Dodatkowo dzieło musi być zrealizowane wśród ludzi tego kraju, czyli Chin. Jesteście tak niedokształceni, że nie mam wyboru i muszę przemówić i zażądać, żebyście się dokształcili. Powiedziałem wam, że to dodatkowa praca, ale jest to zarazem coś, co musicie mieć, coś, co pomoże wam zostać udoskonalonymi. Tak właściwie to wykształcenie, podstawowa wiedza o tym, jak się zachowywać, oraz podstawowa wiedza o życiu są rzeczami, które w naturalny sposób powinniście posiadać. Nie powinienem musieć wam o nich mówić. Ponieważ jednak brakuje ich wam, nie mam innego wyboru, jak zadać sobie ten trud i wpoić je wam już po tym, jak przyszlście na ten świat. Nawet jeśli macie wiele pojęć na Mój temat, nadal żądam tego od was – nadal żądam, abyście poprawili swój charakter. Nie mam zamiaru przychodzić i wykonywać tego dzieła, ponieważ Moje dzieło polega tylko na podbiciu was, tylko na uzyskaniu waszego pełnego przekonania poprzez osądzenie was, wskazując wam tym sposobem drogę życia, na którą powinniście wkroczyć. Mówiąc inaczej, to, na ile jesteście wykształceni i czy wiecie coś o życiu, nie miałoby ze Mną absolutnie nic wspólnego, gdyby nie fakt, że potrzebuję podbić was swoim słowem. Wszystko to zostaje dodane, aby zapewnić, że dzieło podboju przyniesie zamierzone rezultaty i abyście później zostali udoskonaleni. Nie jest to część dzieła podboju. Ponieważ jesteście słabego charakteru, jesteście leniwi, niedbali, głupi, nierozgarnięci, tępi i matołkowaci – ponieważ jesteście niebywale nienormalni – żądam, abyście najpierw poprawili swój charakter. Każdy, kto chce zostać udoskonalony, musi spełnić pewne kryteria. Aby zostać udoskonalonym, trzeba mieć czysty i trzeźwy umysł oraz chcieć prowadzić życie pełne znaczenia. Jeżeli jesteś osobą, która nie chce prowadzić pustego życia, chce dążyć do prawdy, jest sumienna we wszystkim, co robi, posiada wyjątkowo zwykłe człowieczeństwo, to spełniasz warunki udoskonalenia.

Dzieło realizowane wśród was wykonywane jest stosownie do tego, co trzeba zrobić. Po podbiciu tych osób, grupa ludzi zostanie udoskonalona. Dlatego duża część dzieła dokonywanego obecnie to przygotowanie do celu, jakim jest udoskonalenie was, ponieważ jest wielu ludzi głodnych prawdy, którzy mogą zostać udoskonaleni. Gdyby przeprowadzone zostało wśród was dzieło podboju, a potem nie zostałyby wykonana żadna dalsza praca, to czy nie stałoby się tak, że niektórzy pragnący prawdy nie zdobyliby jej? Obecne dzieło ma na celu otwarcie ścieżki do późniejszego udoskonalenia ludzi. Chociaż Moje dzieło to tylko dzieło podboju, droga życia, o której mówię, jest jednak przygotowaniem do późniejszego udoskonalenia ludzi. Dzieło, które przyjdzie wykonać po podboju, koncentruje się na udoskonaleniu ludzi, a zatem podbój stanowi fundament pod dzieło udoskalaniania. Człowiek może zostać udoskonalony dopiero wtedy, kiedy zostanie podbity. Teraz głównym zadaniem jest podbój. Później ci, którzy szukają prawdy i tęsknią za nią, zostaną udoskonaleni. Bycie udoskonalonym wiąże się z pozytywnymi aspektami wejścia: Czy masz serce kochające Boga? Na ile głębokie było twoje doświadczenie, kiedy szedłeś tą ścieżką? Na ile czysta jest twoja miłość do Boga? Na ile dokładne jest twoje praktykowanie prawdy? Aby zostać udoskonalonym, trzeba posiadać podstawową wiedzę o wszystkich aspektach człowieczeństwa. Jest to wymóg podstawowy. Wszyscy ci, którzy nie mogą zostać udoskonaleni po tym, jak zostaną podbici, stają się przedmiotami służebnymi i ostatecznie zostaną wrzuceni do jeziora ognia i siarki i wpadną do bezdennej otchłani, ponieważ twoje usposobienie się nie zmieniło i nadal należysz do szatana. Jeżeli człowiek nie spełnia warunków koniecznych do udoskonalenia, to jest bezużyteczny – jest odpadem, narzędziem, czymś co nie przetrwa próby ognia! Jak wielka jest obecnie twoja miłość do Boga? Jak wielka jest twoja nienawiść do siebie? Na ile dobrze tak naprawdę znasz szatana? Czy umocniłeś swoje postanowienie? Czy twoje życie w człowieczeństwie jest unormowane? Czy twoje życie zmieniło się? Czy prowadzisz nowe życie? Czy twój pogląd na życie się zmienił? Jeśli te rzeczy nie uległy zmianie, nie możesz zostać udoskonalony, nawet jeśli się nie wycofasz. Zamiast tego zostałeś tylko podbity. Kiedy przyjdzie do sprawdzenia cię, zabraknie ci prawdy, twoje człowieczeństwo będzie nienormalne i zejdziesz do poziomu zwierząt jucznych. Twoim jedynym osiągnięciem byłoby to, że

zostałeś podbity – będziesz jedynie przedmiotem, który podbiłem. Niczym ten osioł, który doświadczywszy bata pana, przejęty zostaje strachem na jego widok i boi się cokolwiek zrobić, byłbyś tylko osłem, który został podbity. Jeżeli ktoś pozbawiony jest tych pozytywnych aspektów i zamiast tego jest pasywny i przepełniony strachem, lękliwy i niezdeterminowany we wszystkim, niezdolny do zobaczenia czegokolwiek wyraźnie, niezdolny do zaakceptowania prawdy, pozbawiony ścieżki praktykowania, a ponadto pozbawiony serca kochającego Boga – jeśli ktoś nie rozumie, jak kochać Boga, jak wieść życie pełne znaczenia albo jak być prawdziwą osobą – to jak ktoś taki może świadczyć o Bogu? To pokazałoby, że twoje życie ma niewielką wartość i jesteś tylko podbitym osłem. Zostałbyś podbity, ale to oznaczałoby tylko tyle, że odrzuciłeś wielkiego, czerwonego smoka i nie poddałeś się jego władzy. Oznaczałoby to, że wierzysz w istnienie Boga, chcesz być posłuszny wszystkim Jego planom i nie narzekasz. Ale czy w pozytywnych aspektach jesteś w stanie urzeczywistniać słowo Boga i manifestować Boga? Jeśli nie posiadasz żadnego z tych aspektów, oznacza to, że nie zostałeś pozyskany przez Boga i jesteś tylko podbitym osłem. Nie ma w tobie niczego godnego pożądania i Duch Święty w tobie nie działa. Brakuje ci też człowieczeństwa i Bóg nie ma możliwości, by się tobą posłużyć. Musisz zostać zaaprobowany przez Boga i stać się sto razy lepszym niż niewierzące bestie i żywe trupy – tylko ci, którzy osiągną ten poziom, nadają się do udoskonalenia. Do tego, by Bóg się nim posłużył, nadaje się tylko ten, kto posiada człowieczeństwo i sumienie. Możecie być uważani za ludzi tylko wtedy, kiedy zostaliście udoskonaleni. Życie pełne znaczenia prowadzą tylko ludzie udoskonaleni. Tylko tacy ludzie mogą tym donośniej świadczyć O Bogu.

POWINIENEŚ ODŁOŻYĆ NA BOK BŁOGOSŁAWIEŃSTWA, JAKIE DAJE STATUS, I ZROZUMIEĆ BOŻĄ WOLĘ ZBAWIENIA CZŁOWIEKA

Z ludzkiego punktu widzenia nie jest możliwe, aby potomkowie Moaba zostali uczynieni pełnymi, ani też na to nie zasługują. Z drugiej strony, dzieci Dawida z pewnością żywią ku temu nadzieję i rzeczywiście mogą zostać uczynieni pełnymi. Jeśli zaś ktoś jest potomkiem Moaba, nie może tego dostąpić. Nawet teraz wciąż nie zdajecie sobie sprawy ze znaczenia dzieła, które jest pośród was dokonywane. Na tym etapie nadal w duchu obstajecie przy swoich perspektywach na przyszłość i nie macie ochoty z nich zrezygnować. Nikogo nie obchodzi, dlaczego Bóg postanowił dzisiaj wykonać dzieło na najbardziej niegodnej grupie ludzi, takiej jak wy. Czyżby popełnił błąd w swoim dziele? Czy jest ono chwilowym przeoczeniem? Dlaczego Bóg, który od zawsze wiedział, że jesteście dziećmi Moaba, zstąpił właśnie po to, by działać pośród was? Czy to nigdy was nie zastanowiło? Czy Bóg nigdy nie bierze tego pod uwagę podczas wykonywania swojego dzieła? Czy postępuje On w zuchwały sposób? Czyż od samego początku nie wiedział, że jesteście potomkami Moaba? Czy nie wiecie, że należy rozważyć te kwestie? Gdzie podziały się wasze pojęcia? Czyżby wasze zdroworozsądkowe myślenie okazało się nieprzydatne? Gdzie podziała się wasza inteligencja i mądrość? Czy to z racji swojej wspaniałomyślniej postawy nie zwracacie uwagi na takie drobiazgi? Wasze umysły są najbardziej wyczulone na sprawy takie, jak wasze perspektywy na przyszłość i wasz własny los, jeśli zaś chodzi o inne kwestie, to wasze umysły są odrętwiałe, tępe i do cna przepełnione ignorancją. W co wy do licha wierzycie? W swoje perspektywy na przyszłość, czy w Boga? Czy wszystko, w co wierzysz, to przypadkiem nie twoje wspaniałe przeznaczenie i perspektywy na przyszłość? Jak wiele rozumiesz teraz z drogi życiowej? Jak wiele osiągnąłeś? Czy sądzisz, że celem dzieła wykonywanego teraz na potomkach Moaba jest upokorzenie was? Czy jest ono wykonywane specjalnie po to, by obnażyć waszą brzydotę? Czy jest ono wykonywane z intencją zmuszenia was do przyjęcia karcenia, nim zostaniecie wrzuceni

do jeziora ognia? Nigdy nie powiedziałem, że nie macie perspektyw na przyszłość, ani, tym bardziej, że musicie zostać zniszczeni lub że czeka was zatracenie. Czy kiedykolwiek ogłosiłem publicznie coś takiego? Twierdzisz, że nie ma dla ciebie nadziei, ale czy nie jest to wniosek, do którego ty sam doszedłeś? Czy nie płynie on z twojego własnego nastawienia psychicznego? Czy twoje własne konkluzje się liczą? Jeśli powiadam, że nie jesteś błogosławiony, wówczas z pewnością czeka cię zniszczenie, jeśli zaś powiadam, że jesteś błogosławiony, wówczas zniszczenie niewątpliwie cię ominie. Twierdzę tylko, że jesteś potomkiem Moaba – nie powiedziałem, że zostaniesz zniszczony. Chodzi jedynie o to, że potomkowie Moaba zostali przeklęci i są jedną rasą zepsutych ludzi. Grzech został wspomniany wcześniej; czyż wszyscy nie jesteście grzesznikami? Czy wszyscy grzesznicy nie zostali zepsuci przez szatana? Czy wszyscy grzesznicy nie przeciwstawiają się Bogu i nie buntują wobec Niego? Czy ci, którzy przeciwstawiają się Bogu, nie mają być przeklęci? Czy wszyscy grzesznicy nie muszą zostać zniszczeni? Jeśli tak, to kto pośród ludzi z krwi i kości może zostać zbawiony? Jakże zdołaliście przetrwać do tej pory? Przyjęliście zniechęconą postawę, ponieważ jesteście potomkami Moaba. Czy i wy nie zaliczacie się w poczet ludzi, którzy są grzesznikami? Jak udało wam się dotrwać aż do dzisiejszego dnia? Kiedy wspomina się o doskonałości, radujecie się. Usłyszawszy, że musicie doświadczyć wielkiej udręki, czujecie, że to czyni was jeszcze bardziej błogosławionymi. Sądzicie, że, wyłoniwszy się z udręki, możecie stać się zwycięzcami i, co więcej, że jest to wielkim błogosławieństwem i aktem wyniesienia was przez Boga. Gdy wspomniany jest Moab, budzi się w was niepokój. Zarówno dorośli, jak i dzieci odczuwają nieopisany smutek i tracą wszelką radość w sercach. Żałujecie, że się urodziliście, nie rozumiecie znaczenia tego etapu dzieła dokonywanego na potomkach Moaba. Wasza wiedza obejmuje tylko dążenie do osiągnięcia wysokiej pozycji, a gdy tylko zorientujecie się, że nie ma nadziei, wracacie na złą drogę. Po wzmiance o doskonałości i o waszym przyszłym miejscu przeznaczenia odczuwacie szczęście – pokładacie wiarę w Bogu, żeby zdobyć błogosławieństwa i dobre przeznaczenie. Niektórzy ludzie obawiają się teraz ze względu na swoją pozycję. Przez wzgląd na swoją niską wartość i niski status nie pragną dążyć do tego, by zostać udoskonalonym. Najpierw była mowa o doskonałości, a następnie

wspomniano o potomkach Moaba, więc ludzie zanegowali wspomnianą poprzednio ścieżkę doskonałości. Jest to spowodowane tym, że od początku do końca nigdy nie poznaliście znaczenia tego dzieła, ani nawet was ono nie obchodzi. Wasza postawa jest zbyt niedojrzała i nie potraficie znieść nawet najmniejszego zaburzenia. Widząc, że wasz własny status jest zbyt niski, ogarnia was zniechęcenie i tracicie przekonanie do dalszych poszukiwań. Jako symbole wiary ludzie postrzegają jedynie osiągnięcie łaski i radość czerpaną ze spokoju, a w poszukiwaniu błogosławieństw dopatrują się podstawy swojej wiary w Boga. Bardzo niewielu ludzi stara się poznać Boga lub dokonać zmiany w swoim usposobieniu. Wiara ludzi w Boga ma skłonić Go do zapewnienia im odpowiedniego przeznaczenia oraz przysporzyć im wszelkich możliwych łask. Ludzie chcą sprawić, żeby Bóg stał się ich sługą, żeby to On utrzymywał z nimi pokojową, przyjacielską relację, tak żeby nigdy nie dochodziło między nimi do żadnych konfliktów. Oznacza to, że wiara ludzi w Boga wymaga od Niego, aby obiecał spełnić wszystkie ludzkie żądania oraz by obdarował ludzi wszystkim, o co tylko się pomodlą, zgodnie ze słowami, które przeczytali w Biblii: „Wysłucham wszystkich waszych modlitw”. Oczekują, że Bóg nie będzie nikogo sądził ani z nikim się rozprawiał, gdyż nieodmiennie jest On miłosiernym Jezusem Zbawicielem, który w każdym czasie i miejscu utrzymuje dobrą relację z ludźmi. Oto jak ludzie wierzą w Boga: bezwstydnie stawiają Bogu żądania, wierząc w to, że niezależnie od tego, czy będą zbuntowani czy posłuszni, On po prostu ślepo wszystko im zapewni. Ludzie nieustannie „ściągają dług” z Boga, wierząc w to, że musi On ich bez najmniejszego sprzeciwu „spłacić”, i to podwójnie. Uważają oni, że niezależnie od tego, czy Bóg cokolwiek od nich dostał, mogą Nim dowolnie manipulować, a On nie może samowolnie organizować ludzkiego życia, a tym bardziej objawiać ludziom, kiedy tylko zechce i bez proszenia o ich zgodę, swojej mądrości i swojego sprawiedliwego usposobienia, które przez wiele lat pozostawały w ukryciu. Ludzie po prostu wyznają Bogu swoje grzechy, wierząc, że udzieli im On rozgrzeszenia, że nie będzie miał tego serdecznie dość, oraz że ten proces będzie się ciągnął w nieskończoność. Ludzie po prostu komenderują Bogiem, wierząc w to, że będzie im posłuszny, ponieważ w Biblii zapisane jest, że Bóg nie przybył po to, żeby ludzie Mu służyli, tylko po to, by On służył ludziom, by stał się ich sługą. Czyż nie w to od zawsze wierzyliście? Zawsze, gdy nie udaje

wam się czegoś uzyskać od Boga, macie ochotę uciec. Kiedy czegoś nie rozumiecie, stajecie się bardzo rozżaleni, posuwacie się nawet do tego, by obrzucać Go rozmaitymi obelgami. Zwyczajnie nie pozwalacie samemu Bogu na to, by dał pełny wyraz swojej mądrości i cudowności; po prostu wolicie cieszyć się chwilową wygodą i spokojem. Do tej pory, na wasze podejście do wiary w Boga składały się jedynie te same, stare poglądy. Gdy Bóg pokazuje wam choćby najdrobniejszy przejaw majestatu, stajecie się nieszczęśliwi. Czy widzicie już teraz wyraźnie, jak wspaniała jest wasza postawa? Nie zakładajcie, że wszyscy jesteście lojalni wobec Boga, skoro wasze stare poglądy w rzeczywistości nie uległy zmianie. Kiedy nie spotyka cię nic złego, wierzysz, że twoje życie układa się gładko, a twoja miłość do Boga osiąga wysoki poziom. Kiedy zaś natrafiasz na drobne przeciwności losu, spadasz na samo dno Hadesu. Czy to jest bycie lojalnym wobec Boga?

Gdyby ostatni etap dzieła podboju miał się rozpocząć w Izraelu, wówczas nie miałoby ono żadnego znaczenia. Dzieło to ma największe znaczenie, gdy wykonywane jest w Chinach i gdy wykonywane jest na was. Stoicie najniżej pośród ludzi, macie najniższy status, znajdujecie się na najniższym poziomie tego społeczeństwa oraz jesteście tymi, którzy na początku najmniej uznawali Boga. Jesteście ludźmi, którzy najbardziej oddalili się od Boga i którzy doznali najsroższych krzywd. Czy wybranie was, byście mogli w przyszłości nieść o Mnie świadectwo, nie jest najbardziej odpowiednią decyzją, skoro celem tego etapu dzieła jest wyłącznie podbój? Gdyby pierwszy etap dzieła podboju nie miał zostać przeprowadzony na was, wówczas postęp dzieła podboju, które ma nadejść, napotkałby trudności. Rezultaty mającego nastąpić dzieła podboju osiągnięte będą bowiem w oparciu o fakt, że dzieło to jest dokonywane dzisiaj. Bieżące dzieło podboju jest tylko początkiem całościowego dzieła podboju. Wy jesteście pierwszą grupą, która ma zostać podbita, jesteście przedstawicielami całej ludzkości, która zostanie podbita. Ludzie posiadający autentyczną wiedzę dostrzegają, że całe dzieło wykonywane dzisiaj przez Boga jest wielkie oraz że nie tylko pozwala On ludziom poznać ich własną buntowniczość, ale też ujawnia ich status. Cel i sens Jego słów nie polega na tym, by zniechęcić ludzi bądź doprowadzić do ich upadku. Dzięki tym słowom mogą oni natomiast dostąpić oświecenia i zostać zbawieni; celem jest obudzenie ludzkiego ducha poprzez Boże słowa. Od momentu

stworzenia świata człowiek żyje w domenie szatana, nie wiedząc o istnieniu Boga ani w nie wierząc. Fakt, że ludzie ci mogą zostać włączeni do wielkiego Bożego zbawienia oraz tak ogromnie wywyższeni przez Boga, zaiste pokazuje Bożą miłość – wszyscy, którzy naprawdę rozumieją, uwierzą w to. Co w przypadku ludzi nieposiadających takiej wiedzy? Powiedzą oni: „Cóż, Bóg twierdzi, że jesteśmy potomkami Moaba. Sam to powiedział. Czy wciąż możemy uzyskać dobry wynik? Jesteśmy potomkami Moaba i w przeszłości sprzeciwialiśmy się Bogu. Bóg przybył, aby nas potępić, czy nie widzisz, jak od samego początku zawsze nas osądzał? Skoro sprzeciwialiśmy się Bogu, powinniśmy zostać w ten sposób skarceni”. Czy te słowa są poprawne? Dzisiaj Bóg was sądzi, karci i potępia, lecz musisz zdawać sobie sprawę, że sednem tego potępienia jest umożliwienie ci poznania samego siebie. Bóg potępia, przeklina, sądzi i karci, żebyś ty mógł poznać siebie, żeby twoje usposobienie mogło ulec zmianie oraz, co więcej, żebyś mógł poznać swoją wartość i zrozumieć, że wszystkie Boże czyny są sprawiedliwe i zgodne z Jego usposobieniem oraz wymogami Jego dzieła, że działa on zgodnie ze swoim planem zbawienia człowieka oraz że jest sprawiedliwym Bogiem, który kocha, zbawia, sądzi i karci człowieka. Jeśli wiesz tylko tyle, że twój status jest niski, że jesteś zepsuty i nieposłuszny, ale nie wiesz o tym, że Bóg pragnie ukazać zbawienie poprzez sąd i karcenie, które wykonuje w tobie dzisiaj, wówczas nie masz możliwości, by zyskać doświadczenie, a już na pewno nie jesteś zdolny do tego, by dalej iść naprzód. Bóg nie przybył po to, by zabijać lub niszczyć, tylko by sądzić, przeklinać, karcić i zbawiać. Dopóki Jego sześciotysięcletni plan zarządzania nie zostanie zrealizowany – zanim ujawni wynik każdej kategorii człowieka – dzieło Boga na ziemi będzie służyć zbawieniu; jego celem jest wyłącznie uczynienie tych, którzy Go kochają, pełnymi – dogłębnie – oraz sprawienie, by poddali się Jego panowaniu. Bez względu na to, w jaki sposób Bóg zbawia ludzi, wszystko to dokonuje się poprzez oderwanie ich od ich starej, szatańskiej natury – oznacza to, że Bóg zbawia ludzi poprzez skłonienie ich do poszukiwania życia. Jeśli tego nie zrobią, wówczas nie będą mieli możliwości przyjęcia Bożego zbawienia. Zbawienie jest dziełem samego Boga, zaś szukanie życia jest czymś, czego człowiek musi się podjąć, by to zbawienie przyjąć. W oczach człowieka zbawienie jest Bożą miłością, a miłość ta nie może polegać na karceniu, sądzeniu

i przeklinaniu; zbawienie musi zawierać w sobie miłość, współczucie i, co więcej, słowa pociechy, jak również bezgraniczne błogosławieństwa Boże. Ludzie wierzą w to, że gdy Bóg zbawia człowieka, czyni to poprzez poruszenie ich swoimi błogosławieństwami i łaską, dzięki czemu mogą oddać swoje serce Bogu. Można powiedzieć, że gdy Bóg dotyka człowieka, zbawia go. Ten rodzaj zbawienia dokonuje się wskutek zawarcia umowy. Dopiero gdy Bóg po stokroć wynagradza człowieka, ten skłonny jest podporządkować się imieniu Boga i stara się czynić dla Niego dobro i przynosić Mu chwałę. Nie takie są Boże zamiary wobec człowieka. Bóg przybył, by wykonywać dzieło na ziemi w celu zbawienia zepsutej ludzkości, nie ma w tym żadnego fałszu. W przeciwnym razie z pewnością by nie przybył, aby dokonać swego dzieła osobiście. W przeszłości Boże metody zbawienia obejmowały okazywanie najwyższej miłości i współczucia – oto Bóg oddał wszystko szatanowi w zamian za całą ludzkość. Dzisiejsze czasy w niczym nie przypominają przeszłości: do zbawienia, którym obecnie was obdarzono, dochodzi w czasie dni ostatecznych, kiedy każdy zostaje sklasyfikowany zgodnie ze swoim rodzajem. Tym razem wasze zbawienie nie dokonuje się poprzez miłość ani współczucie, tylko poprzez karcenie i sądzenie, aby człowiek mógł zostać zbawiony jeszcze dogłębniej. Dlatego też wszystko, co otrzymujecie, to karcenie, sąd i bezlitosne uderzenia, lecz wiedźcie jedno: w tych bezdusznych uderzeniach nie ma najmniejszej kary. Niezależnie od tego, jak srogie mogą być Moje słowa, wszystko, co wam się przydarza, to jedynie kilka słów, które mogą wam się wydawać kompletnie bezduszne. Niezależnie od tego, jak bardzo mogę być rozgniewany, wszystko, co na was spada, to wciąż tylko słowa nauki, a Ja nie chcę was skrzywdzić ani zgładzić. Czyż to wszystko nie jest faktem? Wiedźcie, że obecnie wszystko, czy jest to sprawiedliwy sąd, czy bezduszne oczyszczanie i karcenie, służy zbawieniu. Niezależnie od tego, czy dzisiaj każdy zostaje sklasyfikowany zgodnie ze swoim rodzajem, czy też obnażone zostają wszystkie kategorie ludzi, celem wszystkich słów Boga i Jego dzieła jest zbawienie tych, którzy prawdziwie Go kochają. Sprawiedliwy sąd ma oczyścić człowieka, a bezduszne oczyszczenie dokonuje się, aby go obmyć; srogie słowa lub karcenie mają na celu oczyszczenie i służą zbawieniu. Dlatego też dzisiejsza metoda zbawiania różni się od tej z przeszłości. W dzisiejszych czasach dostępujecie zbawienia dzięki sprawiedliwemu

sądowi, który jest dobrym narzędziem do sklasyfikowania was zgodnie z waszym rodzajem. Co więcej, bezwzględne karcenie służy jako wasze najwyższe zbawienie – co macie do powiedzenia w obliczu takiego karcenia i sądu? Czyż zbawienie nie podobało wam się od samego początku do końca? Widzieliście wcielonego Boga i zdaliście sobie sprawę z Jego wszechmocy i mądrości, a na dodatek doświadczyliście już wielokrotnych uderzeń i dyscypliny. Czy jednak nie otrzymaliście również najwyższej łaski? Czy nie doświadczyliście wspanialszych błogosławieństw niż ktokolwiek inny? Spłynęły na was obfitsze łaski aniżeli chwała i bogactwa Salomona! Zastanówcie się nad tym: gdyby Mojemu przyjściu przyświecała intencja potępienia i ukarania was, a nie zbawienia, czy pozwolono by wam żyć tak długo? Czy wy, grzeszne, cielesne istoty, przetrwałybyście aż do dzisiejszego dnia? Gdyby Moim celem było jedynie ukaranie was, po cóż bym sam stawał się ciałem i podejmował się tak wielkiego przedsięwzięcia? Czy ukaranie was, zwykłych śmiertelników, nie dokonałoby się po prostu za sprawą jednego wypowiedzianego słowa? Czy wciąż musiałbym was niszczyć, po tym jak celowo was potępiłem? Czy w dalszym ciągu nie wierzycie tym Moim słowom? Czy mógłbym zbawić człowieka dzięki samej miłości i współczuciu? Albo też, czy mógłbym go zbawić dzięki samemu ukrzyżowaniu? Czy Moje sprawiedliwe usposobienie nie sprzyja temu bardziej, by uczynić człowieka całkowicie posłusznym? Czy nie lepiej nadaje się ono do tego, by dogłębnie zbawić człowieka?

Choć Moje słowa mogą być surowe, wypowiadane są po to, żeby przynieść człowiekowi zbawienie, bowiem Ja tylko wypowiadam słowa, natomiast nie karzę ludzkiego ciała. Słowa te sprawiają, że człowiek żyje w świetle, wie, że światło istnieje, wie, że jest ono cenne, a co najważniejsze, wie, jaką korzyść przynoszą ludziom te słowa, oraz wie, iż Bóg jest zbawieniem. Wypowiedziałem wiele słów karcenia i sądu, ale to, co one reprezentują, nie zostało wobec was uczynione. Przybyłem, by wykonać Moje dzieło i wypowiedzieć Moje słowa. Chociaż słowa te mogą być surowe, wypowiadam je, by osądzić wasze zepsucie i waszą buntowniczość. Celem, który Mi w tym przyświeca, pozostaje wybawienie człowieka z domeny szatana; używam Moich słów, by zbawić człowieka. Nie zamierzam krzywdzić człowieka swoimi słowami. Moje słowa są surowe, abym mógł osiągnąć rezultaty w swoim dziele. Jedynie dzięki

temu dziełu człowiek może poznać samego siebie i oderwać się od swojego buntowniczego usposobienia. Najgłębszym sensem dzieła słów jest pozwolenie ludziom na wcielanie prawdy w życie po jej zrozumieniu, osiągnięcie zmiany usposobienia oraz zyskanie wiedzy o dziele Bożym oraz o sobie samych. Jedynie wykonanie dzieła poprzez wypowiadanie słów może umożliwić komunikację między Bogiem i człowiekiem i tylko słowa mogą objaśnić prawdę. Działanie w taki sposób jest najlepszym sposobem na podbicie człowieka – żadna metoda oprócz wypowiedzenia słów nie jest w stanie obdarzyć ludzi jaśniejszym zrozumieniem prawdy i dzieła Bożego. Dlatego też, w swoim ostatnim etapie dzieła, Bóg przemawia do człowieka, aby odkryć przed nim wszystkie prawdy i tajemnice, których ten jeszcze nie rozumie, umożliwiając mu uzyskanie od Boga prawdziwej drogi i życia, spełniając tym samym Jego wolę. Celem Bożego dzieła wykonywanego na człowieku jest umożliwienie mu spełnienia Bożej woli, a dokonuje się to po to, aby przynieść mu zbawienie. Dlatego też w czasie zbawiania człowieka Bóg nie wymierza mu kary. Przynosząc człowiekowi zbawienie, Bóg nie karze złych ani nie nagradza dobrych. Nie ujawnia też przeznaczenia różnych rodzajów ludzi. Dopiero gdy ostatni etap Jego dzieła zostanie ukończony, Bóg zajmie się karaniem złych i nagradzaniem dobrych, i dopiero wtedy ujawni On koniec różnych rodzajów ludzi. Ci, którzy zostają ukarani będą tymi, których rzeczywiście nie da się zbawić, zaś ci, którzy zostają zbawieni będą tymi, którzy uzyskali Boże zbawienie w czasie, gdy Bóg dokonywał zbawienia człowieka. Kiedy Bóg dokonuje swojego dzieła zbawienia, każda osoba, która może dostąpić zbawienia, będzie zbawiona w takim stopniu, jak to możliwe, i nikt nie zostanie odrzucony, bowiem celem dzieła Bożego jest zbawienie człowieka. Wszyscy, którzy w czasie zbawiania człowieka przez Boga nie są w stanie osiągnąć zmiany swojego usposobienia – jak również wszyscy ci, którzy nie są w stanie całkowicie podporządkować się Bogu – zostaną ukarani. Ten etap dzieła – dzieło słów – otworzy przed ludźmi wszystkie drogi i odkryje wszystkie tajemnice, których nie rozumieją, aby mogli pojąć wolę Boga oraz Boże wymagania wobec nich, a także by mogli spełnić warunki wstępne i wcielić słowa Boże w życie oraz osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu. Bóg używa tylko słów, by realizować swoje dzieło, i nie karze ludzi za okazywanie drobnego buntu; jest to spowodowane tym, że teraz nadszedł czas dzieła zbawienia. Gdyby

ktokolwiek, kto zachowuje się buntowniczo, miał zostać ukarany, wówczas nikt nie miałby możliwości bycia zbawionym – każdy zostałby ukarany i przepadł w Hadesie. Słowa osądzające ludzi mają umożliwić im poznanie siebie i podporządkowanie się Bogu, ich celem nie jest ukaranie ludzi takim sądem. W czasie dzieła słów wielu ludzi ujawni swoją buntowniczość i swój opór, jak również swoje nieposłuszeństwo wobec Boga wcielonego. Niemniej jednak, ostatecznie nie ukarze On tych wszystkich ludzi, tylko odrzuci na bok tych, którzy są zepsuci do cna i których nie można zbawić. Odda ich ciała szatanowi, a w kilku przypadkach zlikwiduje je. Ci, którzy pozostaną, w dalszym ciągu będą podążać i doświadczać tego, że się ich przycina i rozprawia się z nimi. Jeśli podczas podążania ludzie ci w dalszym ciągu nie będą w stanie zaakceptować rozprawiania się z nimi i przycinania ich, a także będą się stawać coraz bardziej zdegenerowani, wówczas stracą swoją szansę na zbawienie. Każda osoba, która podporządkowała się temu, że jest podbijana przez słowa Boga, otrzyma wiele sposobności, by zostać zbawioną. Zbawienie każdego z tych ludzi przez Boga pokaże Jego najdalej posuniętą pobłażliwość. Innymi słowy, zostanie im okazana najwyższa tolerancja. Dopóki ludzie będą zawracać ze złej drogi, dopóki będą okazywać skruchę, dopóty Bóg będzie im dawał możliwości uzyskania Bożego zbawienia. Kiedy ludzie po raz pierwszy buntują się przeciwko Bogu, On nie pragnie ich zabić – wręcz przeciwnie, robi wszystko, co w Jego mocy, by ich zbawić. Jeśli ktoś naprawdę nie chce w swoim życiu zbawienia, Bóg go odrzuci. Bóg nie spieszy się z karaniem niektórych ludzi, ponieważ pragnie zbawić każdego, kto może zostać zbawiony. Bóg sądzi, oświeca i prowadzi ludzi jedynie dzięki słowom i nie używa laski, żeby ich zgładzić. Zastosowanie słów, by przynieść ludziom zbawienie, jest celem i znaczeniem ostatniego etapu dzieła.

JAK CZŁOWIEK, KTÓRY OKREŚLIŁ BOGA NA PODSTAWIE WŁASNYCH POJĘĆ, MOŻE OTRZYMYWAĆ OBJAWIENIA BOŻE?

Dzieło Boże nieustannie postępuje naprzód, a chociaż jego cel się nie zmienia, to metoda, za pomocą której Bóg je wykonuje, zmienia się stale, co oznacza, że ci, którzy podążają za Bogiem, także nieustannie się zmieniają. Im więcej dzieła Bóg dokonuje, tym dokładniejsza jest wiedza człowieka o Bogu. Analogiczne zmiany zachodzą także w usposobieniu człowieka w ślad za Bożym dziełem. Jednak właśnie dlatego, że dzieło Boże stale się zmienia, ci, którzy nie znają działania Ducha Świętego, i ci niedorzeczni ludzie, którzy nie znają prawdy, stają się tymi, którzy stawiają Bogu opór. Dzieło Boże nie zawsze jest zgodne z pojęciami człowieka, ponieważ jest ono zawsze nowe i nigdy stare. Bóg nigdy też nie powtarza starego dzieła, lecz raczej dynamicznie rozwija dzieło, które nigdy wcześniej nie było wykonywane. Ponieważ Bóg nie powtarza swego dzieła, a człowiek niezmiennie osądza bieżące dzieło Boga na podstawie dzieł, które Bóg wykonał w przeszłości, Bogu coraz trudniej było realizować każdy etap dzieła nowego wieku. Człowiek stwarza zbyt wiele trudności! Jego myślenie jest nazbyt zachowawcze! Żaden człowiek nie zna Bożego dzieła, a jednak każdy wyznacza mu granice. Z dala od Boga człowiek traci życie, prawdę i Boże błogosławieństwa, ale nie przyjmuje ani życia, ani prawdy, ani tym bardziej większych błogosławieństw, którymi Bóg obdarza ludzkość. Wszyscy ludzie chcą pozyskać Boga, jednak nie są w stanie zaakceptować żadnych zmian w Jego dziele. Ci, którzy nie akceptują nowego dzieła Bożego, wierzą, że dzieło Boże jest niezmiennie i że wiecznie pozostaje w martwym punkcie. W ich przekonaniu przestrzeganie prawa jest wszystkim, czego potrzeba, aby uzyskać wieczne zbawienie od Boga; a dopóki żałują swoich grzechów i wyznają je, wola Boża zawsze będzie spełniona. Są zdania, że Bóg może być tylko Bogiem w ramach prawa i Bogiem, który został dla ludzi przybity do krzyża; uważają też, że Bóg nie powinien i nie może wykraczać poza Biblię. To właśnie takie opinie mocno przykuły ich do starych praw i martwych reguł. Jeszcze więcej jest ludzi, którzy wierzą, że jakiegokolwiek byłoby nowe dzieło Boże, musi być poparte proroctwami, i że na każdym etapie takiego

działa wszyscy ci, którzy podążają za Nim ze „szczerym” sercem, muszą też otrzymywać objawienia, bowiem w przeciwnym razie to dzieło nie mogłoby być dziełem Boga. Już samo poznanie Boga nie jest dla człowieka łatwym zadaniem. Tym trudniej jest człowiekowi przyjąć nowe dzieło Boże, zwłaszcza jeśli dodatkowo weźmie się pod uwagę absurdałne serce człowieka i jego buntowniczą naturę opartą na zadufaniu i zarożumiałości. Człowiek ani nie bada starannie nowego dzieła Bożego, ani nie akceptuje go z pokorą, natomiast przyjmuje pogardliwą postawę, gdy czeka na objawienia i wskazówki od Boga. Czyż nie jest to zachowanie tych, którzy buntują się przeciwko Bogu i stawiają Mu opór? W jaki sposób tacy ludzie mogą zyskać Bożą aprobatę?

Jak Jezus powiedział, że dzieło Jahwe stało się przeszłością w Wieku Łaski, tak Ja mówię dzisiaj, że dzieło Jezusa również stało się przeszłością. Gdyby istniał tylko Wiek Prawa, a nie było Wieku Łaski, wówczas Jezus nie mógłby zostać ukrzyżowany i nie mógłby odkupić całej ludzkości. Gdyby istniał tylko Wiek Prawa, czy ludzkość kiedykolwiek mogłaby znaleźć się w miejscu, w którym jest dzisiaj? Historia posuwa się naprzód; a czyż historia nie jest naturalnym prawem Bożego dzieła? Czyż nie jest ona obrazem Jego zarządzania człowiekiem w całym wszechświecie? Historia posuwa się naprzód, podobnie jak dzieło Boże. Wola Boża nieustannie się zmienia. Bóg nie mógłby pozostawać na jednym etapie dzieła przez sześć tysięcy lat, ponieważ jak każdy wie, Bóg jest zawsze nowy i nigdy stary. Nie mógłby kontynuować dzieła takiego jak ukrzyżowanie i być przybijany do krzyża raz, dwa razy, trzy razy... Samo myślenie o tym jest nienależyte. Bóg nie wykonuje ciągle tego samego dzieła; Jego dzieło ciągle się zmienia i jest zawsze nowe, podobnie do tego, jak Ja kieruję do was nowe słowa i wykonuję nowe dzieło każdego dnia. Takie właśnie dzieło wykonuję, a to, co kluczowe, opisują słowa: „nowe” i „cudowne”. „Bóg jest niezmienny i Bóg zawsze będzie Bogiem” – jest to zaiste prawdziwe powiedzenie; substancja Boga się nie zmienia, Bóg jest zawsze Bogiem i nigdy nie mógłby stać się szatanem, ale to nie dowodzi, że Jego dzieło jest tak stałe i niezmiennie, jak jego substancja. Ogłaszasz, że Bóg jest niezmienny, ale jak w takim razie wytłumaczysz, że Bóg jest zawsze nowy, a nigdy stary? Dzieło Boga nieustannie się rozprzestrzenia i stale zmienia, a Jego wola ciągle jest objawiana i oznajmiana człowiekowi. W miarę

jak człowiek doświadcza dzieła Boga, jego usposobienie nieustannie się zmienia, podobnie jak jego wiedza. Skąd zatem bierze się ta zmiana? Czy nie dochodzi do niej z powodu ciągle zmieniającego się dzieła Bożego? Jeśli usposobienie człowieka może się zmienić, to dlaczego człowiek nie pozwala, aby Moje dzieło i Moje słowa również ciągle się zmieniały? Czy muszę podlegać ograniczeniom człowieka? Czy aby nie używasz teraz wymuszonych argumentów i wypaczonej logiki?

Po zmartwychwstaniu Jezus ukazał się uczniom i rzekł: „A oto ja ześlę na was obietnicę Mego Ojca, a wy zostańcie w mieście Jerozolimie, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka”. Czy wiesz, jak można wyjaśnić te słowa? Czy jesteś teraz przyobleczony Jego mocą? Czy rozumiesz, do czego odnosi się słowo „moc”? Jezus oświadczył, że w czasie dni ostatecznych człowiek zostanie obdarzony Duchem prawdy. Teraz nadeszły dni ostateczne – czy rozumiesz, w jaki sposób Duch prawdy wyraża słowa? Gdzie pojawia się i wykonuje dzieło Duch prawdy? W księdze proroctw proroka Izajasza nie na żadnej wzmianki o tym, że dziecko o imieniu Jezus urodzi się w wieku Nowego Testamentu; napisano jedynie, że urodzi się dziecko płci męskiej o imieniu Emmanuel. Dlaczego nie wspomniano o imieniu „Jezus”? Imię to nie pojawia się nigdzie w Starym Testamencie, więc dlaczego nadal wierzysz w Jezusa? Z pewnością nie zacząłeś wierzyć w Jezusa po tym, jak ujrzałeś Go na własne oczy, nieprawdaż? A może zacząłeś wierzyć po otrzymaniu objawienia? Czy Bóg naprawdę okazałby ci taką łaskę? Czy obdarzył by cię tak wielkim błogosławieństwem? Jaka jest podstawa twojej wiary w Jezusa? Dlaczego nie wierzysz, że dzisiaj Bóg stał się ciałem? Dlaczego mówisz, że brak objawienia Bożego dla ciebie dowodzi, że nie stał się On ciałem? Czy Bóg musi informować ludzi, zanim rozpocznie swoje dzieło? Czy musi najpierw uzyskać ich aprobatę? Izajasz zapowiedział tylko, że męskie niemowlę urodzi się w żłobie, ale nigdy nie prorokował, że Maryja urodzi Jezusa. Na czym dokładnie opierasz więc swoją wiarę w Jezusa zrodzonego z Maryi? Z pewnością twoja wiara nie jest niejasna? Niektórzy mówią, że imię Boga się nie zmienia. Dlaczego więc imię Jahwe zostało zastąpione przez imię Jezusa? Istniało proroctwo o przyjściu Mesjasza, dlaczego więc przyszedł człowiek o imieniu Jezus? Dlaczego imię Boga się zmieniło? Czyż takie dzieło nie zostało wykonane dawno temu? Czy Bóg nie może dziś wykonywać nowszego dzieła? Wczorajsze

dzieło może zostać zmienione, a dzieło Jezusa może być kontynuacją dzieła Jahwe. Czy zatem po dziele Jezusa nie może nastąpić inne dzieło? Jeśli imię Jahwe może się zmienić i brzmieć Jezus, to czy zmianie nie może ulec również imię Jezus? Nie ma w tym niczego dziwnego, po prostu ludzie są zbyt prostoduszni. Bóg zawsze będzie Bogiem. Niezależnie od tego, jak zmienia się Jego dzieło, i niezależnie od tego, jak może zmienić się Jego imię, Jego usposobienie i mądrość nigdy się nie zmienia. Jeśli wierzysz, że Bóg może być nazywany tylko imieniem Jezus, to twoja wiedza jest zbyt ograniczona. Czy ośmielasz się twierdzić, że imieniem Boga zawsze będzie Jezus, że Bóg zawsz używał będzie tego imienia i że to nigdy się nie zmieni? Czy ośmielasz się apodyktycznie twierdzić, że imię Jezus, które zakończyło Wiek Prawa również zakończy wiek ostatni? Kto może stwierdzić, że łaska Jezusa może doprowadzić ten wiek do końca? Jeśli brak ci dokładnego zrozumienia tych prawd, to nie tylko nie będziesz mógł głosić dobrej nowiny, ale sam nie będziesz w stanie być nieugięty. Gdy przyjdzie dzień, w którym rozwikłasz wszystkie trudności ludzi religijnych i obalisz wszystkie ich błędne przekonania, będzie to dowodem, że jesteś całkowicie pewny tego etapu dzieła i nie masz najmniejszych wątpliwości. Jeśli nie jesteś w stanie obalić ich błędnych przekonań, to oni będą cię szkalować i oczerniać. Czyż nie byłoby to haniebne?

Żydzi czytali Stary Testament i znali prorocstwo Izajasza mówiące, że niemowlę płci męskiej urodzi się w żłobie. Dlaczego więc, będąc doskonale świadomi tego prorocтва, nadal prześladowali Jezusa? Czy powodem nie była ich buntownicza natura i ignorowanie dzieła Ducha Świętego? W tamtym czasie faryzeusze wierzyli, że dzieło Jezusa jest odmienne od tego, co wiedzieli o prorokowanym dziecku płci męskiej, a dzisiaj ludzie odrzucają Boga, ponieważ dzieło Boga wcielonego nie jest zgodne z Biblią. Czy istota ich buntu przeciw Bogu nie jest taka sama? Czy potrafisz bez wahania przyjąć całe dzieło Ducha Świętego? Jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, to jest to właściwy strumień, a ty powinienes je zaakceptować bez żadnych obaw; nie powinienes kaprysić i wybierać tego, co chcesz zaakceptować. Czy nie jest to niestosowne, jeśli zdobywasz większą wiedzę o Bogu, lecz zachowujesz wobec Niego zwiększoną ostrożność? Nie musisz szukać dalszego uzasadnienia w Biblii; jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, to musisz je zaakceptować, ponieważ wierzysz w Boga, aby podążać za

Nim, i nie powinienes Go analizować. Nie powinienes szukać dalszych dowodów, które zaświadcza, że jestem twoim Bogiem, lecz winienes być w stanie rozeznac się, czy mogę przynieść ci korzyść – to jest najważniejsze. Nawet jeśli znajdujesz wiele niezbitych dowodów w Biblii, to nie mogą one cię w pełni doprowadzić do Mnie. Jesteś kimś, kto żyje tylko w granicach Biblii, a nie przed Moim obliczem; Biblia nie może ci pomóc Mnie poznać ani nie może pogłębić twojej miłości do Mnie. Chociaż Biblia przepowiedziała, że urodzi się niemowlę płci męskiej, nikt nie mógł zgłębić, kto będzie spełnieniem tego proroctwa, bo człowiek nie znał dzieła Bożego, i właśnie dlatego faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi. Niektórzy wiedzą, że Moje dzieło leży w interesie człowieka, ale nadal wierzą, że Jezus i Ja jesteśmy dwiema zupełnie odrębnymi, wzajemnie niezgodnymi istotami. Niedyś, w Wieku Łaski, Jezus jedynie wygłosił do swoich uczniów szereg kazań na takie tematy, jak w jaki sposób postępować, w jaki sposób się gromadzić, w jaki sposób modlić się błagalnie, w jaki sposób traktować innych itd. Wykonał dzieło właściwe dla Wieku Łaski i wyjaśnił tylko, jak uczniowie i ci, którzy za Nim podążali, powinni praktykować. Wykonał on jedynie dzieło Wieku Łaski, a nie dzieło dni ostatecznych. Dlaczego Jahwe, kiedy ustanowił prawo Starego Testamentu w Wieku Prawa, nie wykonał dzieła Wieku Łaski? Dlaczego od razu jasno nie przedstawił dzieła Wieku Łaski? Czy nie pomogłoby to człowiekowi je zaakceptować? On tylko prorokował, że urodzi się dziecko płci męskiej i posiadzie moc, ale nie wykonał z wyprzedzeniem dzieła Wieku Łaski. Dzieło Boga w każdym wieku ma wyraźne granice; Bóg wykonuje tylko dzieło obecnego wieku i nigdy nie wykonuje z wyprzedzeniem kolejnego etapu dzieła. Tylko w ten sposób Jego dzieło właściwe dla każdego wieku może wysunąć się na pierwszy plan. Jezus mówił tylko o znakach dni ostatecznych, o tym, jak być cierpliwym i jak zostać zbawionym, jak żałować za grzechy i jak je wyznawać, jak nosić krzyż i znosić cierpienie; nigdy nie mówił o tym, w jaki sposób człowiek w dniach ostatecznych powinien osiągnąć wejście, ani o tym, jak powinien starać się wypełniać wolę Bożą. Czy zatem nie byłoby niedorzecznością poszukiwanie w Biblii Bożego dzieła dni ostatecznych? Co możesz dostrzec poprzez samo kurczowe trzymanie się Biblii? Ani biegły interpretator Biblii, ani kaznodzieja nie mogliby zawczasu osiąść wiedzy o dzisiejszym dziele.

„Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów”. Czy teraz wy usłyszeliście słowa Ducha Świętego? Słowa Boże przyszły do was. Czy je słyszycie? Bóg wykonuje dzieło słów w dniach ostatecznych i takie słowa są słowami Ducha Świętego, bo Bóg jest Duchem Świętym, a może również stać się ciałem, dlatego słowa Ducha Świętego, które wypowiadał w przeszłości, są słowami dzisiejszego Boga wcielonego. Jest wielu nierozumnych ludzi, którzy wierzą, że skoro przemawia Duch Święty, to Jego głos powinien przychodzić do człowieka z nieba. Każdy, kto tak myśli, nie zna dzieła Bożego. Prawda jest taka, że wypowiedzi Ducha Świętego są wypowiedziami Boga, który stał się ciałem. Duch Święty nie może przemawiać bezpośrednio do człowieka; nawet w Wieku Prawa Jahwe nie przemawiał bezpośrednio do ludzi. Czyż nie jest o wiele mniej prawdopodobne, że uczyni to w dzisiejszym wieku? Aby Bóg mógł używać wypowiedzi do wykonywania swojego dzieła, musi stać się ciałem; w przeciwnym razie Jego dzieło nie byłoby w stanie osiągnąć swoich celów. Ci, którzy zaprzeczają Bogu wcielonemu, są tymi, którzy nie znają Ducha ani zasad, według których działa Bóg. Ci, którzy wierzą, że trwa obecnie wiek Ducha Świętego, ale nie akceptują Jego nowego dzieła, są tymi, którzy żyją w niejasnej i abstrakcyjnej wierze. Tacy ludzie nigdy nie otrzymają dzieła Ducha Świętego. Ci, którzy oczekują tylko, aby Duch Święty bezpośrednio przemawiał i wykonywał swoje dzieło, a nie przyjmują słów ani dzieła Boga wcielonego, nigdy nie będą w stanie wkroczyć w nowy wiek ani otrzymać całkowitego zbawienia od Boga!

TYLKO CI, KTÓRZY ZNAJĄ BOGA I JEGO DZIEŁO, MOGĄ ZADOWOLIĆ BOGA

Dzieło wcielonego Boga składa się z dwóch części. Gdy Bóg po raz pierwszy stał się ciałem, ludzie nie uwierzyli w Niego ani Go nie poznali i przybili Jezusa do krzyża. Potem, gdy Bóg stał się ciałem po raz drugi, ludzie wciąż w Niego nie wierzyli, a tym bardziej Go nie poznali i po raz kolejny przybili Chrystusa do krzyża. Czyż człowiek nie jest wrogiem Boga? Jeśli człowiek Go nie zna, jak może być blisko Boga? Jak może się kwalifikować do świadczenia o Bogu? Czy twierdzenia człowieka o umiłowaniu Boga, służbie Bogu, uwielbieniu Boga nie są wszystkie zwodniczymi kłamstwami? Jeśli poświęcisz swoje życie tym nierealnym, niepraktycznym rzeczom, czy nie trudzisz się na próżno? W jaki sposób możesz być blisko Boga, skoro nawet nie wiesz, kim jest Bóg? Czy takie dążenie nie jest niejasne i abstrakcyjne? Czy nie jest to oszustwo? Jak można być blisko Boga? Jakie jest praktyczne znaczenie relacji z Bogiem? Czy możesz mieć relację z Duchem Świętym? Czy widzisz, jak wielki i wywyższony jest Duch Święty? Być blisko niewidzialnego, nieuchwytnego Boga – czy nie jest to niejasne i abstrakcyjne? Jakie jest praktyczne znaczenie takiego dążenia? Czy to wszystko nie są zwodniczym kłamstwem? To, do czego dążysz, to być blisko Boga, a jednak w rzeczywistości jesteś szatańskim sługusem, bo nie znasz Boga i dążysz do nieistniejącego „Boga wszechrzeczy”, który jest niewidzialny, nieuchwytny i jest wytworem twoich własnych pojęć. Mówiąc ogólnie, takim „bogiem” jest szatan, a praktycznie rzecz biorąc, ty sam. Dążysz do tego, aby być blisko samego siebie, ale nadal mówisz, że dążysz do stania się bliskim Bogu. Czy to nie jest bluźnierstwo? Jaka jest wartość takiego dążenia? Jeśli Duch Boży nie staje się ciałem, wtedy substancja Boża jest tylko niewidzialnym, nienamacalnym Duchem życia, bezkształtnym i amorficznym, niematerialnym, niedostępnym i niezrozumiałym dla człowieka. Jak człowiek może być blisko takiego bezcielesnego, cudownego, niezgłębionego Ducha? Czy to nie żart? Takie absurdałne rozumowanie jest pozbawione podstaw i niepraktyczne. Człowiek będący stworzeniem jest z natury inny niż Duch Boży, więc jak mogą być sobie bliscy? Jeśli Duch Boży nie spełniłby się w ciele, jeśli Bóg nie stałby się ciałem i nie

ukorzył samego siebie, stając się stworzoną istotą, to człowiek będący stworzeniem byłby niezdolny do relacji z Nim, a zarazem nie byłby w stanie jej mieć i oprócz tych pobożnych wierzących, którzy mogą mieć szansę, aby być blisko Boga gdy ich dusze pójdą do nieba, większość ludzi nie będzie w stanie mieć relacji z Duchem Bożym. A jeśli ludzie chcą stać się bliskimi Bogu w niebie pod kierunkiem Boga wcielonego, czyż nie są oni zadziwiająco głupimi nie-ludźmi? Ludzie dążą jedynie do „wierności” wobec niewidzialnego Boga i nie zwracają najmniejszej uwagi na Boga, którego można zobaczyć, ponieważ tak łatwo jest dążyć do niewidzialnego Boga. Ludzie mogą to robić, jak tylko chcą, ale dążenie do Boga widzialnego nie jest już tak łatwe. Człowiek, który szuka niejasnego Boga jest absolutnie niezdolny do pozyskania Boga, bo rzeczy, które są mgliste i abstrakcyjne, są ludzkimi wyobrażeniami i człowiek nie może ich pozyskać. Jeśli Bóg, który zstąpił do was, byłby wyniosłym i wywyższonym Bogiem, który byłby dla was niedostępny, to jak moglibyście pojąć Jego wolę? Jak moglibyście Go poznać i zrozumieć? Jeśli wykonywałby On tylko własne dzieło i nie kontaktowałby się z ludźmi lub nie posiadał normalnego człowieczeństwa i był niedostępny dla zwykłych śmiertelników, to wtedy – nawet jeśli wykonałby dla was wielkie dzieło, ale wy nie mielibyście z Nim kontaktu i nie bylibyście w stanie Go zobaczyć – jak moglibyście Go poznać? Gdyby nie to ciało posiadające zwykłe człowieczeństwo, człowiek nie miałby możliwości poznania Boga; tylko z powodu wcielenia Boga człowiek kwalifikuje się do tego, by być blisko z Bogiem posiadającym ciało. Ludzie stają się bliscy Bogu, ponieważ wchodzi z Nim w kontakt, ponieważ żyją razem z Nim i dotrzymują Mu towarzystwa, a więc stopniowo Go poznają. Gdyby tak nie było, czy dążenie człowieka nie poszłoby na marne? To znaczy, że nie tylko dzięki Bożemu dziełu człowiek jest w stanie mieć relację z Bogiem, ale z powodu realności i normalności Boga wcielonego. Tylko dlatego, że Bóg staje się ciałem, ludzie mają szansę, aby wykonać swój obowiązek, a także możliwość, aby oddać cześć prawdziwemu Bogu. Czyż nie jest to najbardziej realna i praktyczna prawda? Czy teraz nadal chcesz mieć relację z Bogiem w niebie? Tylko wtedy, gdy Bóg uniża się do pewnego stopnia, to znaczy, tylko wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, człowiek może mieć z Nim relację i być Jego powiernikiem. Bóg jest z Ducha. Jak ludzie mogliby nadać się do bycia blisko z tym Duchem,

który jest tak wywyższony i niezgłębiony? Tylko wtedy, gdy Duch Boży zstępuje do ciała i staje się stworzeniem o takim samym wyglądzie jak człowiek, ludzie mogą zrozumieć Jego wolę i faktycznie być przez Niego pozyskani. On mówi i działa w ciele, uczestniczy w radościach, smutkach i utrapieniach ludzkości, żyje w tym samym świecie, co ludzkość, chroni ją i prowadzi, a przez to obmywa ludzi i pozwala im zyskać Jego zbawienie oraz Jego błogosławieństwo. Gdy ludzie pozyskają te rzeczy, to naprawdę zrozumieją Bożą wolę i tylko wtedy mogą być blisko z Bogiem. Tylko to jest praktyczne. Gdyby Bóg był dla ludzi niewidzialny i nieuchwytny, jak mogliby oni być blisko Niego? Czyż nie jest to pusta doktryna?

Wielu ludzi, którzy dotychczas wierzyli w Boga, wciąż dąży do tego, co jest mgliste i abstrakcyjne. Nie mają pojęcia o rzeczywistości Bożego dzieła dzisiaj i nadal żyją pośród liter i doktryn. Co więcej, większość z nich jeszcze nie zna rzeczywistości nowych wyrażen, takich jak „nowe pokolenie tych, którzy kochają Boga”, „bliskość z Bogiem”, „przykład i wzór umiłowania Boga” czy „styl Piotra”. Zamiast tego ich dążenie jest nadal mgliste i abstrakcyjne, wciąż błędzą w doktrynie i nie rozumieją rzeczywistości tych słów. Kiedy Duch Boży staje się ciałem, możesz zobaczyć i dotknąć Jego dzieła w ciele. Ale jeśli nadal nie jesteś w stanie mieć z Nim relacji, jeśli nadal nie potrafisz być Jego powiernikiem, to jak możesz być powiernikiem Ducha Bożego? Jeśli nie znasz teraźniejszego Boga, jak możesz być jednym z nowego pokolenia tych, którzy kochają Boga? Czyż te wyrażenia nie są pustymi literami i doktrynami? Czy jesteś w stanie widzieć Ducha i rozumieć Jego wolę? Czyż te wyrażenia nie są puste? Nie wystarczy po prostu wypowiadać tych słów i pojęć ani też nie da się znaleźć upodobania u Boga jedynie poprzez własne postanowienie. Zadowolasz się tym, że tylko wypowiadasz te słowa, a czynisz to dla zaspokojenia własnych pragnień, dla zaspokojenia własnych nierealnych wyobrażeń i dla zaspokojenia własnych pojęć i sposobu myślenia. Jeśli nie znasz teraźniejszego Boga, to bez względu na to, co robisz, nie będziesz w stanie zadowolić Boga według Jego upodobania. Co to znaczy być powiernikiem Boga? Czy nadal tego nie rozumiesz? Ponieważ Bóg ma relację z człowiekiem, więc jest także człowiekiem. To oznacza, że Bóg stał się ciałem i stał się człowiekiem. Tylko ci, którzy są tego samego rodzaju, mogą się nawzajem nazywać powiernikami, tylko wtedy mogą być uważani

za osoby sobie bliskie. Gdyby Bóg był z Ducha, jak stworzony człowiek mógłby mieć z Nim relację?

Twoja wiara w Boga, dążenie do prawdy, a nawet sposób, w jaki się zachowujesz, powinny opierać się na rzeczywistości: wszystko, co robisz, powinno być praktyczne i nie powinienes dążyć do rzeczy, które są iluzoryczne i wymyślne. Zachowanie w ten sposób nie ma żadnej wartości, a ponadto takie życie nie ma znaczenia. Ponieważ twoje dążenie i życie toczy się wśród samego kłamstwa oraz oszustwa i ponieważ nie dążysz do rzeczy, które mają wartość i znaczenie, jedynym, co zyskujesz, jest absurdałne rozumowanie i doktryny, w których nie ma prawdy. Takie rzeczy nie mają żadnego związku ze znaczeniem i wartością twojej egzystencji, a mogą jedynie doprowadzić was do krainy pustki. W ten sposób całe twoje życie będzie bez żadnej wartości czy znaczenia – jeżeli nie będziesz dążyć do życia mającego znaczenie, to będziesz mógł żyć sto lat i wszystko będzie na marne. Jak można coś takiego nazwać życiem ludzkim? Czy tak naprawdę nie jest to życie zwierzęcia? Podobnie, jeśli wy staracie się podążać drogą wiary w Boga, lecz nie staracie się dążyć do Boga, którego można zobaczyć, a zamiast tego oddajecie cześć niewidzialnemu i nieuchwytnemu Bogu, czyż takie dążenie nie jest jeszcze bardziej daremne? W końcu takie dążenie stanie się stosem ruin. Jaką korzyść przyniesie ci takie dążenie? Największym problemem człowieka jest to, że kocha tylko rzeczy, których nie widzi i nie dotyka, rzeczy, które są niezwykle tajemnicze i cudowne, a które są niewyobrażalne dla człowieka i niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Im bardziej nierealne są te rzeczy, tym bardziej są one analizowane przez ludzi i ludzie wręcz dążą do nich bez względu na wszystko inne i usiłują je zdobyć. Im bardziej są one nierealne, tym ludzie dokładniej je badają i analizują, nawet posuwając się do stworzenia własnych, wyczerpujących wyobrażeń na ich temat. Z drugiej strony im bardziej realistyczne są to rzeczy, tym bardziej ludzie je lekceważą, traktując je z góry, a nawet uważając je za godne pogardy. Czyż nie jest to właśnie wasza postawa wobec realistycznego dzieła, którego dokonuję dzisiaj? Im bardziej realistyczne są to rzeczy, tym bardziej jesteście uprzedzeni wobec nich. Nie poświęćcie czasu na ich badanie, lecz po prostu je ignorujecie – spoglądacie z góry na te realistyczne, niewygórowane wymagania, a nawet hołubicie w sobie liczne pojęcia na temat takiego Boga,

który jest najbardziej realny i po prostu nie jesteście w stanie zaakceptować Jego realności i normalności. Czy w ten sposób nie trzymacie się niejasnej wiary? Macie niezachwianą wiarę w niejasnego Boga czasów minionych i nie interesuje was prawdziwy Bóg dnia dzisiejszego. Czy to nie dlatego, że Bóg wczorajszy i dzisiejszy pochodzą z dwóch różnych epok? Czy również nie dlatego, że Bóg wczorajszy jest wzniosłym Bogiem z nieba, podczas gdy Bóg dzisiejszy jest maleńką istotą ludzką na ziemi? Czyż nie jest to ponadto dlatego, że Bóg czczony przez człowieka jest tym, który został stworzony przez ludzkie pojęcia, podczas gdy Bóg dzisiejszy jest z prawdziwego ciała stworzonego na ziemi? I wreszcie, czyż nie dlatego, że dzisiejszy Bóg jest zbyt realny, aby człowiek do niego dążył? Bo to, o co Bóg dzisiaj prosi ludzi, jest właśnie tym, czego ludzie najbardziej nie chcą czynić i co ich zawstydza. Czy to nie jest dla człowieka zbyt trudne? Czyż nie obnaża to jego blizn? Przez to wielu ludzi nie podąża za rzeczywistym Bogiem, praktycznym Bogiem, i stają się oni wrogami wcielonego Boga, czyli antychrystami. Czy nie jest to oczywiste? W przeszłości, kiedy Bóg jeszcze nie stał się ciałem, być może byłeś kimś w świecie religijnym lub też byłeś pobożnym wierzącym. Po tym, jak Bóg stał się ciałem, wielu takich pobożnych wierzących nieświadomie stało się antychrystami. Czy wiesz, co się dzieje? W swojej wierze w Boga nie koncentrujesz się na rzeczywistości ani nie dążysz do prawdy, ale zamiast tego masz obsesję na punkcie fałszu. Czyż nie jest to najwyraźniejsze źródło wrogości wobec Boga wcielonego? Wcielony Bóg nazywa się Chrystusem, czy więc wszyscy ci, którzy nie wierzą w Boga wcielonego, nie są antychrystami? Zatem, czy ten, w którego wierzysz i prawdziwie miłujesz jest Bogiem wcielonym? Czy to naprawdę ten żywy, oddychający Bóg, który jest najbardziej realny i nadzwyczaj normalny? Jaki dokładnie jest cel twojego dążenia? Czy jest on w niebie, czy na ziemi? Czy jest to pojęcie, czy prawda? Czy to jest Bóg, czy może jakaś nadprzyrodzona istota? W rzeczywistości prawda jest najbardziej realną z definicji życia i najwyższą z tych definicji wśród całej ludzkości. Ponieważ jest to wymóg, który Bóg nałożył na człowieka i jest to dzieło osobiście wykonywane przez Boga, nazywa się ją „aforyzmem życia”. Nie jest to aforyzm poskładany z czegoś ani nie jest to słynny cytat wypowiedzi wielkiej postaci. Jest to natomiast wypowiedź dla ludzkości od Pana niebios i ziemi, i wszystkich rzeczy – nie są to jakieś słowa

poskładane przez człowieka, ale przyrodzone życie Boże. I dlatego jest to nazywane „najważniejszym ze wszystkich aforyzmów życia”. Dążenie ludzi do wprowadzenia prawdy w życie jest wykonywaniem ich obowiązku, to znaczy jest dążeniem do spełnienia Bożego wymagania. Istotą tego wymogu jest najbardziej realna z prawd, a nie pusta doktryna, której żaden człowiek nie może sprostać. Jeśli twoje dążenie jest niczym innym, jak tylko doktryną i nie opiera się na rzeczywistości, czyż nie buntujesz się przeciwko prawdzie? Czy nie jesteś kimś, kto atakuje prawdę? Jak taka osoba mogłaby być kimś, kto dąży do umiłowania Boga? Ludzie, którzy są bez kontaktu z rzeczywistością, są tymi, którzy zdradzają prawdę i wszyscy są z natury buntownicy!

Bez względu na to, jakie jest twoje dążenie, musisz ponad wszystkim innym zrozumieć dzieło, które Bóg wykonuje dzisiaj i musisz poznać znaczenie tego dzieła. Musisz rozumieć i wiedzieć, co Bóg przynosi, gdy przychodzi w dniach ostatecznych, jakie przynosi On usposobienie i co zostanie uczynione pełnym w człowieku. Jeśli nie znasz lub nie rozumiesz dzieła, które On przyszedł wykonać w ciebie, to jak możesz pojąć Jego wolę i jak możesz stać się Mu bliski? W rzeczywistości relacja z Bogiem nie jest skomplikowana, ale nie jest też prosta. Jeśli ludzie potrafią zrozumieć to dogłębnie i wprowadzić w życie, staje się to proste; jeśli ludzie nie są w stanie zrozumieć tego dogłębnie, staje się to wówczas dużo trudniejsze, a ponadto ludzie stają się podatni na to, by ich dążenie doprowadziło ich do niejasności. Jeśli w dążeniu do Boga ludzie nie mają własnego stanowiska, którego mogliby się trzymać i nie wiedzą, jakiej prawdy powinni się trzymać, oznacza to, że nie mają oni żadnego fundamentu, a więc nie jest im łatwo stać niewzruszenie. Dzisiaj jest tak wielu, którzy nie rozumieją prawdy, nie potrafią odróżnić dobra od zła, nie potrafią odróżnić, co trzeba kochać, a czego nienawidzić. Tacy ludzie nie są w stanie stać pewnie. Kluczowe w wierze w Boga są zdolność do wprowadzania prawdy w życie, dbałość o Bożą wolę, znajomość dzieła dokonywanego w człowieku przez Boga przychodzącego w ciebie i zasady, według których On przemawia. Nie podążaj za tłumem. Musisz mieć zasady co do tego, w co powinienes wkroczyć, i musisz się ich trzymać. Trzymanie się mocno tych rzeczy w tobie, które przynosi Boże oświecenie, będzie dla ciebie korzystne. Jeśli tego nie zrobisz, dziś będziesz skręcał w jedną stronę, jutro – w drugą – i nigdy nie

zdobędziesz niczego prawdziwego. Będąc takim, nie przynosisz żadnej korzyści własnemu życiu. Ci, którzy nie rozumieją prawdy, zawsze idą za innymi. Jeśli ludzie mówią, że jest to dzieło Ducha Świętego, to i ty mówisz, że jest to dzieło Ducha Świętego; jeśli ludzie mówią, że jest to dzieło złego ducha, to ty też masz wątpliwości, albo też mówisz, że jest to dzieło złego ducha. Zawsze powtarzasz słowa innych i nie jesteś w stanie odróżnić nic samodzielnie, ani nie myślisz samodzielnie. Jesteś jak osoba, która nie ma własnego zdania, która nie jest w stanie rozeznawać rzeczy. Taka osoba jest bezwartościowym nieszczęśnikiem! Zawsze powtarzasz słowa innych: dzisiaj mówi się, że jest to dzieło Ducha Świętego, ale istnieje możliwość, że pewnego dnia ktoś powie, że to nie jest dzieło Ducha Świętego i że nie jest to właściwie nic innego, jak czyny człowieka. Jednak ty nie masz w tym rozeznania, a kiedy jesteś świadkiem tego, że inni tak mówią, powtarzasz to samo. To w rzeczywistości jest dzieło Ducha Świętego, ale mówisz, że jest to dzieło człowieka. Czy zatem nie stałeś się jednym z tych, którzy bluźnią przeciwko dziełu Ducha Świętego? Czy, robiąc to, nie sprzeciwiłeś się Bogu, ponieważ nie masz rozeznania? Być może pewnego dnia pojawi się jakiś głupiec, który powie, że „to jest dzieło złego ducha”, a kiedy usłyszysz te słowa, będziesz w rozterce i ponownie będziesz związany słowami innych. Za każdym razem gdy ktoś wzbudza niepokój, nie jesteś w stanie pozostać przy swoim zdaniu, a wszystko to dlatego, że nie posiadasz prawdy. Wiara w Boga i dążenie do poznania Boga wcale nie są sprawami prostymi. Nie można tych rzeczy osiągnąć po prostu przez gromadzenie się razem oraz słuchanie kazań i nie można zostać udoskonalonym tylko przez samą żarliwość. Musisz doświadczać i wiedzieć, i być pryncypialny w swoich działaniach, a także poznać dzieło Ducha Świętego. Kiedy przejdiesz różne doświadczenia, będziesz potrafił rozeznaczyć się w wielu rzeczach: będziesz umiał rozróżnić między dobrem a złem, pomiędzy sprawiedliwością a niegodziwością, pomiędzy tym, co jest z krwi i ciała a tym, co jest z prawdy. Powinieneś być w stanie rozróżniać pomiędzy tymi rzeczami, a czyniąc tak, bez względu na okoliczności, nigdy nie stracisz orientacji. Tylko to jest prawdziwą postawą.

Znajomość Bożego dzieła nie jest sprawą prostą: powinieneś kierować się standardami i celem w swoim dążeniu, powinieneś wiedzieć, jak szukać prawdziwej drogi, jak sprawdzić, czy jest to prawdziwa droga i czy

jest to dzieło Boże, czy też nie. Jaka jest najbardziej podstawowa zasada poszukiwania prawdziwej drogi? Trzeba się przyjrzeć, czy jest w niej obecne dzieło Ducha Świętego, czy te słowa są wyrazem prawdy, o kim jest to świadectwo i co to oznacza dla ciebie. Rozróżnienie między drogą prawdziwą a fałszywą wymaga kilku aspektów podstawowej wiedzy, z których najbardziej fundamentalnym jest stwierdzenie, czy to jest w niej obecne dzieło Ducha Świętego, czy też nie. W istocie bowiem wiara ludzi w Boga jest wiarą w Ducha Bożego, a nawet ich wiara w Boga wcielonego istnieje dlatego, że to ciało jest ucieleśnieniem Ducha Bożego, co oznacza, że taka wiara jest nadal wiarą w Ducha. Istnieją różnice między Duchem i ciałem, ale dlatego, że to ciało pochodzi od Ducha i jest Słowem, które stało się ciałem, to esencja tego, w co człowiek wierzy, jest nadal nieodłączną istotą Boga. Zatem, rozróżniając, czy jest to droga prawdziwa, czy nie, przede wszystkim trzeba sprawdzić, czy jest w niej dzieło Ducha Świętego, po czym trzeba się zastanowić, czy w tej drodze jest prawda, czy nie. Prawda ta jest usposobieniem życiowym zwykłego człowieczeństwa, czyli tym, co było wymagane od człowieka, gdy Bóg go stworzył na początku, mianowicie całości zwykłego człowieczeństwa (włączając w to ludzki rozsądek, wnikliwość, mądrość i podstawową wiedzę o byciu człowiekiem). Oznacza to, że trzeba się zastanowić, czy ta droga może poprowadzić ludzi do zwykłego człowieczeństwa, czy prawda, o której się mówi, jest wymagana zgodnie z rzeczywistością zwykłego człowieczeństwa, czy ta prawda jest praktyczna i prawdziwa oraz czy jest najbardziej aktualna. Jeśli jest w tej drodze prawda, to jest ona w stanie naprowadzić ludzi na normalne i realne doświadczenia; ponadto ludzie stają się coraz bardziej normalni, ich ludzki rozsądek staje się coraz pełniejszy, ich życie w ciele oraz życie duchowe staje się coraz bardziej uporządkowane, a ich emocje stają się coraz bardziej normalne. To jest druga zasada. Jest jeszcze jedna zasada, a mianowicie czy ludzie mają zwiększającą się wiedzę o Bogu, i czy doświadczanie takiego dzieła i prawdy może w nich wzbudzić miłość do Boga i wciąż zbliżać ich do Boga. W ten sposób można ocenić, czy dana droga jest prawdziwa, czy też nie. Najważniejsze jest to, czy ten sposób jest realistyczny – bardziej niż to, czy jest nadprzyrodzony – a także czy jest w stanie zaopatrywać życie człowieka. Jeżeli jest to zgodne z tymi zasadami, można wyciągnąć wniosek, że jest to droga prawdziwa. Mówię

te słowa nie po to, aby zmusić was do przyjęcia innych dróg w waszych przyszłych doświadczeniach ani jako zapowiedź dzieła innej nowej ery w przyszłości. Mówię je, abyście mogli mieć pewność, że dzisiejsza droga jest prawdziwą drogą, abyście nie byli tylko częściowo pewni w waszej wierze w teraźniejsze dzieło i niezdolni do uzyskania w nie wglądu. Jest nawet wiele osób, które mimo że są pewne, nadal tkwią w chaosie; taka pewność nie jest oparta na żadnej zasadzie, a tacy ludzie prędzej czy później muszą zostać odrzuceni. Nawet ci, którzy są szczególnie żarliwi w swej drodze, są w trzech częściach pewni, a w pięciu częściach niepewni, co pokazuje, że są pozbawieni fundamentu. Ponieważ wasz charakter jest zbyt słaby, a wasz fundament zbyt płytki, nie macie rozeznania. Bóg nie powtarza swojego dzieła, nie wykonuje dzieła, która nie jest realistyczne, nie stawia człowiekowi nadmiernych wymagań i nie wykonuje dzieła, które jest poza pojmowaniem człowieka. Całe dzieło, które On wykonuje, mieści się w zakresie zdrowego umysłu człowieka i nie przekracza rozsądku zwykłego człowieczeństwa, a Jego dzieło wykonane jest zgodnie z normalnymi wymaganiami człowieka. Jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, ludzie stają się coraz bardziej normalni, a ich człowieczeństwo staje się coraz bardziej normalne. Ludzie zyskują coraz większą wiedzę o swoim skażonym, szatańskim usposobieniu, a także o swej istocie i zyskują również coraz większą tęsknotę za prawdą. To znaczy, że życie człowieka coraz bardziej się rozwija, a skażone usposobienie człowieka staje się coraz bardziej zdolne do zmiany. Wszystko powyższe jest sensem tego, że Bóg staje się życiem człowieka. Jeśli jakaś droga jest niezdolna do ujawnienia tych rzeczy, które są istotą człowieka, nie jest zdolna do zmiany usposobienia człowieka, ponadto jest niezdolna do przyprowadzenia ludzi do Boga lub dania im prawdziwego zrozumienia Boga, a nawet powoduje, że ich człowieczeństwo staje się coraz podlejsze, a ich rozsądek coraz dalszy od normalności, to droga ta nie może być prawdziwa i to może być dzieło złego ducha lub stara droga. Krótko mówiąc, nie może być to obecne dzieło Ducha Świętego. Wierzyliście w Boga przez wszystkie te lata, ale nie macie pojęcia o zasadach rozróżniania między prawdziwą i fałszywą drogą ani o poszukiwaniu prawdziwej drogi. Większość ludzi nawet nie interesuje się tymi sprawami; idą tylko tam, dokąd zmierza większość i powtarzają to, co mówi większość. Czy taki ktoś może poszukiwać prawdziwej drogi?

I jak tacy ludzie mogą znaleźć prawdziwą drogę? Jeśli zrozumiecie te kilka kluczowych zasad, wówczas, cokolwiek się stanie, nie zostaniecie oszukani. Dzisiaj ważne jest, aby ludzie byli w stanie dokonać rozróżnienia; tym właśnie powinno się cechować zwykłe człowieczeństwo i to powinno być częścią doświadczenia ludzi. Jeśli nawet dzisiaj ludzie nadal nic nie rozróżniają w procesie dążenia i wciąż nie rozwinęli ludzkiego rozsądku, to są zbyt głupi, a ich dążenie jest błędne i wypaczone. Dziś w twoim dążeniu nie ma najmniejszego rozróżnienia i chociaż prawdą jest to, co mówisz, że znalazłeś prawdziwą drogę, to czy ją pozyskałeś? Czy byłeś w stanie coś rozeznąć? Jaka jest istota prawdziwej drogi? Będąc na prawdziwej drodze nie pozyskałeś prawdziwej drogi; nie pozyskałeś niczego z prawdy. Oznacza to, że nie osiągnąłeś tego, co Bóg od ciebie wymaga, a zatem nie zaszła zmiana w twoim skażeniu. Jeżeli będziesz nadal tak postępować, zostaniesz ostatecznie odrzucony. Krocząc tą drogą aż do dziś, powinieneś być pewien, że droga, którą podążasz, jest właściwa i nie powinieneś mieć żadnych dalszych wątpliwości. Wielu ludzi jest zawsze niepewnych i przestaje szukać prawdy z powodu pewnych drobnych spraw. Tacy ludzie są tymi, którzy nie znają Bożego dzieła; są tymi, którzy podążają za Bogiem w zamęcie. Ludzie, którzy nie znają Bożego dzieła, nie są w stanie być w relacji z Nim ani dawać świadectwa o Nim. Radzę tym, którzy szukają tylko błogosławieństw i dążą jedynie do tego, co jest niejasne i abstrakcyjne, aby jak najszybciej szukali prawdy, tak aby ich życie mogło mieć znaczenie. Przestań zwodzić samego siebie!

RÓŻNICA POMIĘDZY SŁUŻBĄ BOGA WCIELONEGO A OBOWIĄZKIEM CZŁOWIEKA

Musicie poznać wizje dzieła Bożego i uchwycić jego ogólny kierunek. Na tym polega pozytywne wkroczenie. Kiedy dokładnie opanujesz prawdy tych wizji, twoje wkroczenie będzie bezpieczne; bez względu na to, jak Boże dzieło się zmieni, pozostaniesz niezłomny w sercu, będziesz mieć wyraźny obraz wizji oraz cel swojego wkroczenia i dążenia. W ten sposób wszelkie posiadane przez ciebie doświadczenie oraz wiedza pogłębią się i staną się bardziej szczegółowe. Kiedy ujrzysz większy obraz w całości, nie doświadczysz w życiu strat ani nie zbłądzisz na manowce. Jeśli nie poznasz tych etapów dzieła, na każdym kroku będziesz ponosić straty i kilka dni nie wystarczy, by odwrócić ten stan rzeczy, ani nie zdołasz wejść na właściwy tor nawet w kilka tygodni. Czyż nie spowoduje to opóźnień? Jest tyle rzeczy dotyczących pozytywnego wkroczenia oraz praktyki, które musicie opanować. Jeśli chodzi o wizje Bożego dzieła, musisz pojąć następujące sprawy: znaczenie Jego dzieła podboju, przyszła ścieżka do bycia udoskonalonym, co należy osiągnąć poprzez doświadczanie prób i udręki, znaczenie sądu i karcenia, zasady dzieła Ducha Świętego oraz zasady udoskonalenia i podboju. Wszystko to stanowi część prawdy wizji. Reszta to trzy etapy dzieła, czyli Wiek Prawa, Wiek Łaski i Wiek Królestwa, a także przyszłe świadectwo. To także są prawdy wizji i są one sprawami najbardziej fundamentalnymi oraz najważniejszymi. Obecnie bardzo wiele jest tego, w co powinniście wkroczyć oraz wypraktykować, i jest to teraz bardziej nawarstwione oraz drobiazgowie. Jeśli nie posiadasz wiedzy o tych prawdach, jest to dowód, że dopiero musisz wkroczyć. Przeważnie ludzka wiedza o prawdzie jest zbyt płytka; ludzie nie są w stanie wcielić w praktykę pewnych podstawowych prawd i nie wiedzą, jak poradzić sobie nawet z prostymi sprawami. Powodem, dla którego ludzie nie są w stanie praktykować prawdy, jest to, że mają buntownicze usposobienie, oraz to, że ich wiedza o dzisiejszym dziele jest zbyt powierzchowna i jednostronna. Dlatego przejście udoskonalenia jest dla ludzi nie lada wyzwaniem. Jesteś o wiele zbyt buntowniczy i zachowujesz w sobie zbyt wiele swojego dawnego ja. Nie jesteś w stanie stanąć po stronie prawdy ani praktykować

nawet najbardziej oczywistych prawd. Tacy ludzie nie mogą zostać zbawieni i są to ci, którzy nie zostali podbici. Jeżeli w twoim wkroczeniu brak szczegółów i celów, twoje wzrastanie będzie powolne. Jeżeli w twoim wkroczeniu brakuje nawet odrobiny realności, twoje dążenia pójdą na marne. Jeśli jesteś nieświadomy istoty prawdy, pozostaniesz niezmieniony. Wzrost w życiu człowieka oraz zmianę jego usposobienia osiąga się, wkraczając w rzeczywistość, co więcej, wkraczając w szczegółowe doświadczenia. Jeśli w trakcie wkraczania przejdiesz wiele szczegółowych doświadczeń oraz posiadasz sporo rzeczywistej wiedzy i wkroczenia, twoje usposobienie szybko się zmieni. Nawet jeśli obecnie nie masz całkowitej jasności co do praktyki, musisz przynajmniej mieć jasność co do wizji Bożego dzieła. W przeciwnym razie nie będziesz zdolny wkroczyć; wkroczenie jest możliwe dopiero wtedy, gdy najpierw posiadasz wiedzę o prawdzie. Tylko jeżeli Duch Święty oświeci cię w twoich doświadczeniach, zdobędziesz głębsze zrozumienie prawdy i głębsze wkroczenie. Musisz poznać dzieło Boże.

Na początku, po stworzeniu ludzkości, to Izraelici służyli za podstawę Bożego dzieła. Cały Izrael był podstawą dzieła Jahwe na ziemi. Dzieło Jahwe polegało na prowadzeniu człowieka jak pasterz bezpośrednio przez ustalenie praw, aby człowiek mógł wieść normalne życie i wielbić Jahwe w normalny sposób na ziemi. Bóg w Wieku Prawa nie mógł być przez człowieka ani ujrzany, ani dotknięty. Jedynie kierował pierwszymi ludźmi zepsutymi przez szatana, ucząc ich i prowadząc jak pasterz; Jego słowa zawierały wyłącznie prawa, statuty i normy ludzkiego zachowania; nie zaopatrywał ich w prawdy o życiu. Izraelici pod Jego przewodnictwem nie byli ludźmi głęboko zepsutymi przez szatana. Jego dzieło prawa było jedynie pierwszym etapem w dziele zbawienia, samym początkiem tego dzieła i nie miało praktycznie nic wspólnego ze zmianami w życiowym usposobieniu człowieka. Dlatego na początku dzieła zbawienia nie miał żadnej potrzeby przyjmować ciała do wykonania Swojego dzieła w Izraelu. Toteż potrzebował środka, narzędzia, przez które mógł porozumiewać się z człowiekiem. Tym sposobem wśród stworzonych istot pojawili się ci, którzy przemawiali i działali w imieniu Jahwe – tak oto synowie człowieczy i prorocy rozpoczęli swoją działalność wśród ludzi. Synowie człowieczy działali wśród ludzi w imieniu Jahwe. To, że byli nazywani „synami człowieczymi” przez Jahwe oznacza, że ci

ludzie ustalali prawa w imieniu Jahwe. Pełnili również funkcję kapłanów wśród ludu Izraela; kapłanów pilnowanych i chronionych przez Jahwe, przez których działał Duch Jahwe. Byli przywódcami wśród ludu i służyli bezpośrednio Jahwe. Prorocy natomiast mieli za zadanie przemawiać w imieniu Jahwe do ludów i plemion z wszelkich stron. Przepowiadali również dzieło Jahwe. Czy to synowie człowieczy, czy prorocy, wszyscy zostali wzbudzeni przez Ducha Samego Jahwe i mieli w sobie dzieło Jahwe. Byli wśród ludzi bezpośrednimi przedstawicielami Jahwe; wykonywali dzieło tylko dlatego, że zostali wzbudzeni przez Jahwe, a nie dlatego, że byli ciałem, w które wcielił się Sam Duch Święty. Dlatego też, choć podobnie mówili i działali w imieniu Boga, owi synowie człowieczy i prorocy w Wieku Prawa nie byli ciałem Boga wcielonego. Dzieło Boga w Wieku Łaski i w ostatnim etapie wyglądało zupełnie odwrotnie, ponieważ dzieło zbawienia i sądu nad człowiekiem wykonywane były przez wcielonego Boga we własnej osobie, więc po prostu nie było potrzeby ponownego wzbudzania proroków i synów człowieczych, by działali w Jego imieniu. W oczach człowieka nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy istotą ich działań a metodami ich pracy. Z tego powodu ludzie ciągle mylą dzieło Boga wcielonego z działaniami proroków i synów człowieczych. Pojawienie się Boga wcielonego było zasadniczo takie samo jak w przypadku proroków i synów człowieczych. Bóg wcielony był nawet bardziej normalny i bardziej rzeczywisty niż prorocy. Stąd człowiek nie potrafi ich rozróżnić. Człowiek koncentruje się wyłącznie na powierzchowności, zupełnie nieświadomy, że choć są oni podobni w mowie i działaniu, jest między nimi istotna różnica. Ponieważ u człowieka zdolność rozróżniania rzeczy jest zbyt słaba, nie jest on w stanie rozpoznać podstawowych kwestii, a tym bardziej czegoś tak złożonego. Kiedy prorocy i ludzie używani przez Ducha Świętego przemawiali i działali, miało to na celu wykonywanie obowiązku człowieka, wypełnianie funkcji stworzonej istoty, było to coś, co powinien robić człowiek. Jednak słowa i działania wcielonego Boga miały za zadanie wypełnienie Jego posłannictwa. Choć Jego zewnętrzna forma była formą stworzonej istoty, Jego dzieło nie miało polegać na wypełnianiu Jego funkcji, lecz na posłannictwie. Termin „obowiązek” stosowany jest w odniesieniu do stworzonych istot, a termin „posłannictwo” stosowany jest w odniesieniu do ciała wcielonego Boga. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy nimi i nie

można ich stosować zamiennie. Pracą człowieka jest wyłącznie wypełnianie jego obowiązku, podczas gdy dzieło Boga polega na zarządzaniu i wypełnianiu Jego posłannictwa. Dlatego, chociaż wielu apostołów zostało użytych przez Ducha Świętego i wielu proroków zostało Nim napełnionych, ich działania i słowa miały tylko na celu spełnienie ich obowiązku jako stworzonych istot. Nawet jeśli ich prorocтва były większe niż droga życia, o której mówił Bóg wcielony, a ich człowieczeństwo przerastało człowieczeństwo wcielonego Boga, to i tak nadal spełniali swój obowiązek, ale nie wypełniali posłannictwa. Obowiązek człowieka odnosi się do jego funkcji i jest czymś osiągalnym dla człowieka. Z kolei posłannictwo niesione przez Boga wcielonego wiąże się z Jego zarządzaniem i jest dla człowieka czymś nieosiągalnym. Kiedy Bóg wcielony mówi, działa bądź czyni cuda, wykonuje wspaniałe dzieło w ramach swojego zarządzania, dzieło, którego człowiek nie jest w stanie za Niego wykonać. Praca człowieka polegać ma tylko na spełnianiu jego obowiązku jako istoty stworzonej – na danym etapie Bożego dzieła zarządzania. Bez Bożego zarządzania, to znaczy, gdyby posłannictwo Boga wcielonego zostało zatracone, to samo stałoby się z obowiązkiem istoty stworzonej. Dzieło Boga w ramach niesienia posłannictwa polega na zarządzaniu człowiekiem, podczas gdy wykonywanie przez człowieka swojego obowiązku polega na wypełnianiu zobowiązania, aby spełnić żądania Stwórcy, czego żadną miarą nie można uznać za niesienie posłannictwa. Dla nieodłącznej istoty Boga, czyli Jego Ducha, dzieło Boże to Jego zarządzanie, ale dla Boga wcielonego, który przybiera zewnętrzną formę istoty stworzonej, Jego dzieło to niesienie Jego posłannictwa. Cokolwiek czyni, ma to na celu niesienie Jego posłannictwa; człowiek może jedynie dać z siebie wszystko, co najlepsze, w ramach Bożego zarządzania i pod Jego przewodnictwem.

Wykonywanie przez człowieka jego obowiązku jest tak naprawdę realizacją wszystkiego, co w człowieku wrodzone, to znaczy wszystkiego, co dla człowieka możliwe. Wtedy jego obowiązek jest spełniony. Wady człowieka w trakcie jego służby są stopniowo redukowane poprzez postępujące doświadczenie oraz proces przechodzenia sądu; nie ograniczają one obowiązku człowieka ani go nie zmieniają. Ci, którzy przestają służyć lub przynosić plony i wycofują się z obawy, że w ich służbie mogą się pojawić niedoskonałości, to najwięksi tchórze ze wszystkich. Jeśli ludzie nie

potrafią wyrazić tego, co powinni wyrazić w swojej służbie albo osiągnąć tego, co jest dla nich naturalnie możliwe, tylko objijają się i stwarzają pozory, to zatracili funkcję, jaką powinna mieć istota stworzona. Takich ludzi uznaje się za „miernoty” i zbyteczny odpad. Jak takich ludzi można zasadnie nazwać istotami stworzonymi? Czyż nie są to zepsute jednostki, które lśnią na zewnątrz, lecz w środku wypełnione są zgnilizną? Jeśli człowiek nazywa siebie Bogiem, a nie jest w stanie wyrazić boskiej istoty, wykonać dzieła Samego Boga ani Go reprezentować, to bez wątpienia nie jest Bogiem, bo nie posiada boskiej substancji i to, co Bóg potrafi naturalnie osiągnąć, w nim nie istnieje. Jeśli człowiek straci to, co jest dla niego naturalnie osiągalne, nie może się już uważać za człowieka i nie jest godzien znaleźć się wśród istot stworzonych ani stanąć przed Bogiem, ani Mu służyć. Co więcej, nie jest godzien otrzymać łaski Bożej, być przez Boga pilnowanym, chronionym i udoskonalonym. Wielu, którzy stracili zaufanie Boga, traci następnie Jego łaskę. Nie tylko nie czują wstrętu do swoich złych uczynków, ale beczelnie rozpowszechniają myśl, że droga Boża jest niewłaściwa, a buntownicy nawet zaprzeczają istnieniu Boga. Jak ludzie, którzy mają w sobie tyle buntowniczości, mogą zdobyć prawo do radowania się łaską Bożą? Ci, którzy nie wypełniają swojego obowiązku, bardzo się buntują przeciwko Bogu i wiele Mu są winni, a jednak odwracają się od Niego i zarzucają Mu, że się myli. Jak tacy ludzie mieliby być godni udoskonalenia? Czy nie zwiastuje to bycia odrzuconym i ukaranym? Ludzie, którzy nie wypełniają swojego obowiązku przed Bogiem, już są winni najohydniejszego z przestępstw, za które nawet śmierć nie jest wystarczającą karą, jednak mają tupet spierać się z Bogiem i porównywać się z Nim. Jaki jest sens doskonalenia takich ludzi? Jeżeli ludzie nie spełniają swojego obowiązku, powinni mieć poczucie winy i zobowiązania; powinni wzgardzić swoją słabością i bezużytecznością, swoją buntowniczością i swoim zepsuciem, a co więcej, powinni oddać życie Bogu. Tylko wtedy będą stworzonymi istotami, które prawdziwie miłują Boga, i tylko tacy ludzie są godni korzystania z błogosławieństw oraz obietnicy Boga, a także bycia przez Niego udoskonalonym. A jak jest z większością z was? Jak traktujecie Boga, który mieszka wśród was? Czy spełniliście swój obowiązek wobec Niego? Czy zrobiliście wszystko, do czego zostaliście wezwani, nawet za cenę własnego życia? Co poświęciliście? Czyż nie otrzymaliście wiele ode Mnie?

Czy potraficie rozróżniać? Na ile lojalni jesteście wobec Mnie? Jak Mi służyliście? A to wszystko, czym was obdarzyłem i co dla was zrobiłem? Czy podjęliście odpowiednie kroki? Czy wszyscy to osądziliście i porównaliście z tym strzępkiem sumienia, jaki macie? Kogo mogłyby być godne wasze słowa i działania? Czy tak mikroskopijne poświęcenie z waszej strony jest warte tego wszystkiego, czym was obdarzyłem? Nie mam innego wyboru i byłem wam oddany całym sercem, a wy jednak żywcie wobec Mnie niegodziwe intencje i nie jesteście do Mnie przekonani. To jest zakres waszego obowiązku, waszej jedynej funkcji. Czyż tak nie jest? Czy wiecie, że w ogóle nie spełniamie obowiązku istoty stworzonej? Jak można uznać was za istoty stworzone? Czy nie jest dla was jasne, co wyrażacie i urzeczywistniamie w życiu? Nie spełniliście swojego obowiązku, ale chcecie być obdarzeni tolerancją i hojną łaską Boga. Łaska ta nie została przygotowana dla takich bezwartościowych niegodziwców jak wy, lecz dla tych, którzy nie proszą o nic i z radością się poświęcają. Ludzie tacy jak wy, takie miernoty, są zupełnie niegodni, by się radować łaską nieba. Trudności i niekończąca się kara będą jedynymi towarzyszami waszych dni! Jeśli nie potraficie dochować Mi wierności, czeka was los pełen cierpienia. Jeśli nie możecie wziąć odpowiedzialności wobec Moich słów i Mojego dzieła, waszym końcem będzie kara. Wszelka łaska, błogosławieństwa i wspaniałe życie królestwa będą dla was całkowicie niedostępne. Oto koniec, na który zasługujecie, oraz skutek waszych własnych czynów! Ci nierozumni i aroganccy ludzie nie tylko nie dają z siebie wszystkiego ani nie dopełniają swojego obowiązku, lecz nawet wyciągają ręce po łaskę, jak gdyby zasługiwali na to, o co proszą. A kiedy nie otrzymują tego, o co proszą, ich wierność jeszcze się zmniejsza. Jak można uznać takich ludzi za rozsądnych? Jesteście lichego charakteru, pozbawieni rozumu i kompletnie niezdolni, by wypełniać swój obowiązek, który powinniście wypełnić w trakcie realizacji dzieła zarządzania. Wasza wartość spadła już bardzo nisko. Wasza niezdolność do odplacenia Mi za okazanie wam takiej łaski już jest aktem skrajnego buntu, wystarczającym do potępienia was i wykazania waszego tchórzostwa, niekompetencji, nikczemności i bezwartościowości. Co daje wam prawo, by wciąż wyciągać ręce? To, że nie jesteście w stanie w żaden sposób wspomóc Mojego dzieła, być lojalni i trwać przy świadectwie o Mnie, to są wasze występki i wady, ale wy nadal atakujecie

Mnie, opowiadacie o Mnie kłamstwa i skarżycie się, że jestem nieprawy. Czy tak wygląda wasza lojalność? Czy tak wygląda wasza miłość? Co oprócz tego potraficie jeszcze zrobić? Jaki wkład wnieśliście do wszelkiego dzieła, które zostało wykonane? Ile trudu w nie włożyliście? Wykazałem już wielką tolerancję, nie obwiniając was, ale wy nadal bezwstydnie podajecie Mi tylko wymówki i na osobności narzekacie na Mnie. Czy macie w sobie chociażby najmniejszy ślad człowieczeństwa? Choć obowiązek człowieka jest skażony umysłem człowieka i jego pojęciami, musisz spełnić swój obowiązek i okazać lojalność. Zanieczyszczenia w dziele człowieka wynikają z jego charakteru, podczas gdy niewykonywanie swojego obowiązku przez człowieka pokazuje jego buntowniczość. Nie ma żadnej korelacji między obowiązkiem człowieka a tym, czy będzie on pobłogosławiony, czy przeklęty. Obowiązek to coś, co człowiek powinien wypełnić; jest to jego powołanie zesłane mu z nieba, a jego wykonywanie nie powinno zależeć od rekompensaty czy rozmaitych warunków bądź przyczyn. Tylko wtedy bowiem jest to wykonywanie swojego obowiązku. Być pobłogosławionym oznacza zostać udoskonalonym i cieszyć się Bożymi błogosławieństwami, doświadczywszy sądu. Bycie przeklętym oznacza, że usposobienie danej osoby nie ulega zmianie po tym, jak doświadczyła ona karcenia i sądu. Wówczas nie doświadcza ona również doskonalenia, lecz otrzymuje karę. Jednakże bez względu na to, czy zostaną pobłogosławione, czy przeklęte, istoty stworzone winny wypełniać swój obowiązek, robiąc to, co do nich należy i to, co są w stanie zrobić. Każda osoba, – osoba, która podąża za Bogiem – winna zrobić przynajmniej tyle. Nie powinienes spełniać swojego obowiązku tylko dla uzyskania błogosławieństwa i nie powinienes odmawiać działania z obawy przed tym, że zostaniesz przeklęty. Pozwólcie, że coś wam powiem: wypełnianie swego obowiązku przez człowieka oznacza, że robi on to, co należy. Jeśli zaś nie jest w stanie swego obowiązku wypełnić, wówczas jest to jego buntowniczość. To przez proces wykonywania swego obowiązku człowiek stopniowo ulega zmianom, a w jego trakcie pokazuje swoją lojalność. Skoro tak, im bardziej jesteś zdolny wykonywać swój obowiązek, tym więcej prawdy otrzymujesz i tym bardziej realne staje się twoje wyrażanie. Ci, którzy tylko udają, że spełniają swój obowiązek i nie szukają prawdy, zostaną ostatecznie odrzuceni, ponieważ tacy ludzie nie wykonują swojego

obowiązku w praktykowaniu prawdy ani nie praktykują prawdy w spełnianiu swojego obowiązku. To są ci, którzy pozostają niezmienieni i będą przeklęci. Nie tylko ich wyrażanie jest nieczyste, ale wszystko, co wyrażają, jest niegodziwe.

W Wieku Łaski Jezus także wypowiedział wiele słów i wykonał wiele pracy. Czym się różnił od Izajasza? Czym się różnił od Daniela? Czy był prorokiem? Dlaczego mówi się, że jest Chrystusem? Czym różnią się oni od siebie? Wszyscy byli ludźmi wypowiadającymi słowa, które człowiekowi wydawały się mniej więcej takie same. Wszyscy wypowiadali słowa i wykonywali dzieło. Prorocy ze Starego Testamentu wypowiadali proroctwa i podobnie robił Jezus. Dlaczego tak się działo? Różnica polegała na naturze dzieła. Aby rozróżnić tę kwestię, nie możesz rozważać natury ciała ani nie powinieneś rozważać głębi bądź powierzchowności ich słów. Zawsze musisz najpierw rozważyć ich dzieło i skutki, jakie to dzieło osiąga w człowieku. Proroctwa wypowiedziane w owym czasie przez proroków nie zaopatrywały życia człowieka, a inspiracje otrzymywane przez takich ludzi jak Izajasz i Daniel były tylko proroctwami, ale nie drogą życia. Gdyby nie bezpośrednie objawienie Jahwe, nikt nie mógłby wykonać tego dzieła, które jest niewykonalne dla śmiertelników. Jezus także wypowiadał wiele słów, ale słowa te były drogą życia i człowiek mógł w nich znaleźć ścieżkę do praktykowania. Czyli, po pierwsze, był On w stanie zaopatrywać życie człowieka, bo Jezus jest życiem; po drugie, był w stanie odwrócić odstępstwa człowieka; po trzecie, Jego dzieło mogło nastąpić po dziele Jahwe, aby kontynuować ówczesny wiek; po czwarte, był On w stanie uchwycić potrzeby tkwiące w człowieku i zrozumieć, czego człowiekowi brakuje; po piąte, był w stanie zakończyć poprzedni wiek i zapoczątkować nowy. Dlatego jest zwany Bogiem i Chrystusem. Różni się nie tylko od Izajasza, ale także od wszystkich pozostałych proroków. Weźmy Izajasza do porównania dzieła proroków. Po pierwsze, nie był w stanie zaopatrywać życia człowieka; po drugie, nie był w stanie zapoczątkować nowego wieku. Działał pod przywództwem Jahwe, ale nie po to, by zapoczątkować nowy wiek. Po trzecie, słowa, które wypowiadał, nie pochodziły od niego. Otrzymywał objawienia bezpośrednio od Ducha Bożego, a inni ich nie rozumieli, pomimo że słuchali. Tych kilka rzeczy wystarczy, by dowieść, że jego słowa były jedynie proroctwami, niczym więcej niż tylko

aspektem dzieła wykonywanego w imieniu Jahwe. Nie mógł jednakże w pełni reprezentować Jahwe. Był sługą Jahwe, narzędziem w dziele Jahwe. Wykonywał pracę tylko w Wieku Prawa i w zakresie dzieła Jahwe; nie działał poza Wiekiem Prawa. Tymczasem dzieło Jezusa było inne. Wyszedł poza zakres dzieła Jahwe. Działał jako Bóg wcielony i przeszedł ukrzyżowanie, aby zbawić całą ludzkość. To znaczy, że wykonał nowe dzieło poza dziełem wykonanym przez Jahwe. Było to zapoczątkowanie nowego wieku. Ponadto był w stanie mówić o tym, czego człowiek nie mógł osiągnąć. Jego dzieło wykonywane było w ramach zarządzania Bożego i dotyczyło całej ludzkości. Nie działał tylko wśród kilku osób i Jego dzieło nie polegało na prowadzeniu ograniczonej liczby ludzi. Co do tego, jak Bóg się wcielił w człowieka, jak przekazywał objawienia Duch w owym czasie i jak Duch zstąpił na człowieka, aby wykonać dzieło – są to sprawy, których człowiek nie może zobaczyć ani dotknąć. Jest całkowicie niemożliwe, by prawdy te służyły za dowód tego, że On jest Bogiem wcielonym. Z tego powodu rozróżnienie można poczynić tylko w obrębie słów i dzieł Bożych, które są namacalne dla człowieka. Tylko to jest rzeczywiste. Wynika to z tego, że sprawy Ducha nie są dla ciebie widoczne i są znane tylko Samemu Bogu, tak iż nawet Bóg wcielony nie wie wszystkiego. Możesz sprawdzić, czy On jest Bogiem, tylko na podstawie dzieła, które wykonał. A na podstawie Jego dzieła można zobaczyć, że po pierwsze, jest w stanie zapoczątkować nowy wiek; po drugie, jest w stanie zaopatrywać życie człowieka i pokazać mu drogę, którą powinien podążać. To wystarczy do ustalenia, że On jest Samym Bogiem. W każdym razie dzieło, którego dokonuje, może z pewnością w pełni przedstawiać Ducha Bożego i z dzieła tego można wniesć, że Duch Boży jest w Nim. Jako że dzieło wykonane przez Boga wcielonego polegało głównie na zapoczątkowaniu nowego wieku, wprowadzeniu nowego dzieła i otwarciu nowego królestwa, samo to wystarczy do ustalenia, że On jest Samym Bogiem. To zatem odróżnia Go od Izajasza, Daniela i pozostałych wielkich proroków. Izajasz, Daniel i inni należeli do klasy wysoko wykształconych i kulturalnych ludzi. Byli to niezwykli mężczyźni, którym przewodził Jahwe. Wcielony Bóg także posiadał wiedzę i nie brakowało Mu rozsądku, ale Jego człowieczeństwo było szczególnie normalne. Był zwykłym człowiekiem i gołym okiem nie można było dostrzec w Nim żadnego szczególnego człowieczeństwa

ani wykryć w Jego człowieczeństwie czegoś innego niż u pozostałych ludzi. Nie był w żadnym stopniu nadprzyrodzony ani niepowtarzalny; nie posiadał też wielkiego wykształcenia, wiedzy czy teorii. Życie, o jakim mówił i ścieżka, którą podążał, nie były inspirowane teorią, wiedzą, doświadczeniem życiowym czy wychowaniem wyniesionym z domu. Było to raczej bezpośrednie dzieło Ducha w postaci dzieła wcielonego ciała. Ponieważ człowiek ma wielkie pojęcia dotyczące Boga, zwłaszcza że te pojęcia zbudowane są ze zbyt wielu niejasnych i nadprzyrodzonych elementów, w oczach człowieka normalny Bóg z ludzkimi słabościami, który nie potrafi dawać znaków ani czynić cudów, z pewnością nie może być Bogiem. Czyż nie są to błędne pojęcia człowieka? Gdyby ciało Boga wcielonego nie było normalnym człowiekiem, to jak można byłoby o Nim powiedzieć, że stał się ciałem? Być z ciała oznacza być zwyczajnym, normalnym człowiekiem. Gdyby był bytem transcendentnym, to nie byłby z ciała. Aby udowodnić, że jest z ciała, Bóg wcielony musiał posiadać normalne ciało. Miało to po prostu służyć wypełnieniu znaczenia wcielenia. Jednakże w przypadku proroków i synów człowieczych było inaczej. Byli to ludzie z darami, używani przez Ducha Świętego. W oczach człowieka ich człowieczeństwo było szczególnie wielkie, dokonywali wielu czynów wykraczających poza zwykłe człowieczeństwo. Z tego powodu ludzie uważali ich za Boga. Teraz wszyscy musicie zrozumieć to jasno, ponieważ ta kwestia często pozostawała niejasna dla wszystkich ludzi w poprzednich wiekach. Ponadto wcielenie jest największą tajemnicą ze wszystkich i wcielonego Boga jest ludziom najtrudniej zaakceptować. To, co mówię, pomoże wam spełnić waszą funkcję i zrozumieć tajemnicę wcielenia. Wszystko to wiąże się z zarządzaniem Bożym, z wizjami. Zrozumienie tego pomoże wam zdobyć wiedzę o wizjach, czyli o Bożym dziele zarządzania. W ten sposób zrozumiecie także dobrze obowiązki, jakie różnego rodzaju ludzie powinni spełniać. Chociaż słowa te nie pokazują wam bezpośrednio drogi, będą wielką pomocą w waszym wkroczeniu, ponieważ w waszym obecnym życiu bardzo brakuje wizji, a to stanie się poważną przeszkodą we wkroczeniu. Jeżeli nie jesteście w stanie zrozumieć tych kwestii, zabraknie wam motywacji podczas wkraczania. A jak takie dążenie mogłoby wam pomóc w starannym wypełnianiu obowiązku?

BÓG JEST PANEM WSZELKIEGO STWORZENIA

Pierwszy etap Bożego dzieła z poprzednich dwóch epok przeprowadzony został w Izraelu, drugi w Judei. Ogólnie rzecz ujmując, żaden z nich nie został dokonany poza Izraelem i oba etapy przeprowadzone zostały wśród narodu wybranego początkowo. Wskutek tego Izraelici wierzą, że Bóg Jahwe jest wyłącznie ich Bogiem. Ponieważ Jezus działał w Judei, gdzie dokonał dzieła ukrzyżowania, Żydzi postrzegają Go jako Odkupiciela narodu żydowskiego. Uważają, że jest On wyłącznie Królem Żydów, żadnego innego narodu; że nie jest Panem, który odkupił Anglików, zbawił Amerykanów, lecz Zbawicielem narodu Izraela, oraz że to Żydów w Izraelu zbawił. Tak naprawdę Bóg jest Mistrzem wszystkiego na tym świecie. Jest Bogiem wszelkiego stworzenia. Jest nie tylko Bogiem Izraelitów, nie tylko Żydów; Jest Bogiem wszelkiego stworzenia. Poprzednie dwa etapy Bożego dzieła miały miejsce w Izraelu, co wzbudziło wśród ludzi pewne przekonania. Wierzą oni, że Jahwe dokonał dzieła w Izraelu, a sam Jezus – w Judei, a do tego, że stał się ciałem, aby dokonać dzieła, a w żadnym wypadku dzieło Boże nie wykroczyło poza granice Izraela. Bóg nie dokonał dzieła dla Egipcjan, ani dla Hindusów, jedynie dla Izraelitów. W ten sposób ludzie nabierają różnych przekonań i rozplanowują Boże dzieło w ramach pewnego zakresu. Twierdzą, że kiedy Bóg dokonuje swego dzieła, z pewnością robi to wśród narodu wybranego, w Izraelu, a z wyjątkiem Izraelitów Bóg nie dokonuje dzieła na nikim innym i nie ma ono żadnego szerszego zasięgu. Bardzo restrykcyjnie trzymają wcielnego Boga w ryzach i nie pozwalają Mu opuszczać granic Izraela. Czy to wszystko nie są ludzkie pojęcia? Bóg stworzył całe niebiosy i ziemię, stworzył absolutnie wszystko, wszystkie rzeczy stworzone, więc jak mógłby ograniczać swoje dzieło jedynie do Izraela? Gdyby tak było, jaki sens miałoby stwarzanie wszystkiego? Bóg stworzył cały świat i przeprowadził 6000-letni plan zarządzania nie tylko dla Izraela, ale dla każdego człowieka na świecie. Bez względu na to, czy człowiek ten żyje w Chinach, Stanach Zjednoczonych, Zjednoczonym Królestwie lub Rosji, każdy jest potomkiem Adama i wszyscy są stworzeni przez Boga. Żaden z nich nie jest w stanie wymknąć się z zasięgu stworzenia ani żaden nie może rozstać się z mianem

„potomka Adama”. Wszyscy są istotami stworzonymi przez Boga, wszyscy są potomstwem Adama, jak również zepsutymi potomkami Adama i Ewy. Zatem nie tylko Izraelici są stworzeniem Boga, lecz wszyscy ludzie. Niemniej jednak niektórzy zostali przeklęci, a niektórzy pobłogosławieni. Naród Izraelski posiada wiele sympatycznych cech. Początkowo Bóg dokonywał swego dzieła właśnie w nim, ponieważ był to naród najmniej skażony. Chińczycy nie mogą się z nimi równać; są znacznie późniejsi. Dlatego Bóg początkowo działał wśród Izraelitów, a drugi etap Jego dzieła został dokonany tylko w Judei, wskutek czego powstało wśród ludzi wiele pojęć i reguł. Właściwie gdyby Bóg miał postępować zgodnie z ludzkimi przekonaniem, byłby wyłącznie Bogiem Izraelitów i nie byłby w stanie rozszerzyć swej działalności na narody pogańskie, ponieważ byłby tylko Bogiem Izraela, a nie Bogiem wszelkiego stworzenia. Proroctwa głosiły, że imię Jahwe będzie wysławiane pośród narodów pogańskich, że będzie się wśród nich szerzyć. Dlaczego tak prorokowano? Gdyby Bóg był jedynie Bogiem Izraelitów, wówczas dokonałby swego dzieła tylko na terenie Izraela. Co więcej, nie rozszerzyłby swej działalności i nie wygłosiłby tego proroctwa. Skoro jednak to uczynił, z pewnością rozwinie swoje działanie pośród narodów pogańskich, w każdym narodzie oraz kraju na świecie. Ponieważ tak stwierdził, tak musi uczynić. Oto Jego plan, ponieważ On jest Panem, który stworzył niebo i ziemię i wszelkie rzeczy na tym świecie. On jest Panem wszelkiego stworzenia. Bez względu na to, czy Bóg działa pośród Izraelitów, czy w całej Judei, dzieło, którego dokonuje, jest dziełem dla całego wszechświata i całej ludzkości. Dzieło, jakiego Bóg dokonuje dzisiaj w narodzie wielkiego czerwonego smoka – pogańskim narodzie – jest wciąż dziełem dla całej ludzkości. Izrael może być podstawą Jego ziemskiego dzieła, podobnie jak Chiny mogą również być podstawą Jego dzieła pośród narodów pogańskich. Czyż Bóg nie wypełnia zatem proroctwa głoszącego, że „imię Jahwe będzie sławione pośród narodów pogańskich”? Pierwszy etap Bożego dzieła pośród narodów pogańskich, to właśnie to dzieło, którego dokonuje w narodzie wielkiego czerwonego smoka. To, że Bóg wcielony ma dokonywać dzieła na tym terenie, wśród tego przeklętego ludu, stoi w sprzeczności z ludzkimi poglądami. Ludzie ci są najgorszy i bez jakiegokolwiek wartości i początkowo zostali opuszczeni przez Jahwe. Ludzie mogą zostać opuszczeni przez innych, ale

jeśli zostaną opuszczeni przez Boga, wtedy nie ma nikogo w większym stopniu pozbawionego statusu, nikogo o mniejszej wartości. Dla Bożego stworzenia, być opętany przez szatana lub być opuszczonym przez innych to dwie bolesne sprawy, ale jeśli istota stworzona jest opuszczona przez swego Stworzyciela, wtedy jej status nie mógłby być niższy. Potomkowie Moaba zostali przeklęci i urodzili się na terenie tego zacofanego kraju. Bez wątpienia ze wszystkich ludzi znajdujących się pod wpływem ciemności, potomkowie Moaba mają najniższy status. Jako że ci ludzie jak dotąd posiadali najniższy status, dzieło dokonane wśród nich niesie największą możliwość zburzenia ludzkich pojęć i jest również najbardziej owocne w całym 6000-letnim planie Bożego zarządzania. Dla Boga działanie pośród tych ludzi niesie największą możliwość zburzenia ludzkich pojęć i wraz z nim Bóg rozpoczyna nowy wiek, wraz z nim burzy całe ludzkie pojęcie i wraz z nim Bóg kończy dzieło całego Wieku Łaski. Jego początkowe dzieło realizowane było w Judei, w granicach Izraela. Wśród narodów pogańskich Bóg nie dokonał żadnego dzieła zapoczątkowującego nowy wiek. Końcowy etap dzieła dokonywany jest nie tylko pośród pogan, ale zwłaszcza wśród tych, którzy zostali przeklęci. To stanowi dowód, który najlepiej może upokorzyć szatana. Dlatego Bóg „staje się” Bogiem wszelkiego stworzenia we wszechświecie, Panem wszystkiego i obiektem absolutnej czci dla każdej rzeczy obdarzonej życiem.

Istnieją dzisiaj osoby, które nadal nie rozumieją, jakie nowe dzieło zapoczątkował Bóg. Pośród narodów pogańskich Bóg dał nowy początek. Rozpoczął nowy wiek i zapoczątkował nowe dzieło, którego dokonuje pośród potomków Moaba. Czy to nie Jego najnowsze dzieło? Nikt w całej historii nie doświadczał tego dzieła, nikt o nim nie słyszał, a tym bardziej go nie doceniał. Boża mądrość, Boży cud, niezgłębienie, wielkość, świętość przejawiają się właśnie poprzez ten etap dzieła, dzieło dni ostatecznych. Czyż to nie nowe dzieło, dzieło, które burzy ludzkie pojęcia? Istnieją tacy, którzy myślą: „Skoro Bóg przeklął Moaba i rzekł, że opuści potomków Moaba, jak to możliwe, że mogłby ich teraz ocalić?”. Są to poganie, którzy zostali przeklęci przez Boga i wygnani z Izraela. Izraelici nazywali ich „pogańskimi psami”. Według powszechnego poglądu są oni nie tylko pogańskimi psami, a nawet gorzej – są synami zagłady. Innymi słowy, nie są narodem wybranym przez Boga. Być może urodzili się na terenie Izraela,

ale nie należą do narodu Izraela i zostali wygnani do narodów pogańskich. Są najmniejszymi z ludzi. A właśnie dlatego, że są najmniejszymi pośród ludzkości, Bóg dokonuje swojego dzieła pośród nich, zapoczątkowując nowy wiek, gdyż reprezentują zdeprawowaną ludzkość. Boże dzieło jest selektywne i ukierunkowane, dzieło, którego Bóg dokonuje dzisiaj wśród tych ludzi, jest także dziełem dokonywanym pośród Bożego stworzenia. Noe był stworzeniem Bożym, tak jak jego potomkowie. Każdy człowiek na świecie z krwi i kości jest Jego stworzeniem. Boże dzieło skierowane jest do całego stworzenia i nie zależy od tego, czy ktoś został przeklęty zaraz po tym, jak został stworzony. Boże dzieło zarządzania skierowane jest do całego stworzenia, a nie tylko do wybranych ludzi, którzy nie zostali przeklęci. Ponieważ Bóg pragnie dokonywać swego dzieła pośród swojego stworzenia, z pewnością doprowadzi je do skutecznego wypełnienia. Będzie działać wśród tych ludzi, którzy są pożyteczni dla jego dzieła. Dlatego Bóg burzy wszystkie konwencje w pracy z człowiekiem. Dla Niego słowa „przeklęty”, „karcony” oraz „błogosławiony” są bez znaczenia! Żydzi są dobrzy, podobnie jak naród wybrany Izraela. Są to ludzie dobrego charakteru, żyjący w dobrym człowieczeństwie. Początkowo właśnie wśród nich Jahwe rozpoczął i przeprowadził swe najwcześniejsze dzieło, jednak przeprowadzanie dzisiaj wśród nich dzieła podboju byłoby bezcelowe. Bóg nie byłby w stanie nikogo podbić, ani przekonać całego stworzenia, a taki właśnie jest cel przeniesienia Bożego dzieła do narodu wielkiego czerwonego smoka. Najgłębsze znaczenie ma zapoczątkowanie przez Boga nowego wieku, zburzenie wszystkich zasad i ludzkich pojęć oraz zakończenie dzieła całego Wieku Łaski. Gdyby aktualne dzieło Boga zostało dokonane wśród Izraelitów przed zakończeniem Jego 6000-letniego planu Bożego zarządzania, każdy byłby przekonany, że Bóg jest wyłącznie Bogiem Izraelitów i tylko oni są Jego narodem wybranym, tylko oni zasługują na odziedziczenie Bożego błogosławieństwa i obietnicy. Boże wcielenie w dniach ostatecznych w pogańskim narodzie wielkiego czerwonego smoka dopełnia dzieła Boga jako Boga wszelkiego stworzenia; wypełnia On w całości swój plan Bożego zarządzania i kończy główną część swego dzieła w narodzie wielkiego czerwonego smoka. Rdzeniem tych trzech etapów Jego pracy jest zbawienie człowieka – a mianowicie sprawienie, aby wszystko, co zostało stworzone czcilo Stworzyciela. Dlatego każdy etap

Jego dzieła jest bardzo znaczący. Bóg nie czyni niczego, co jest pozbawione sensu lub wartości. Z jednej strony ten etap dzieła zapoczątkowuje nowy wiek i kończy dwa poprzednie. Z drugiej zaś burzy wszystkie ludzkie pojęcia i dawne sposoby wiary oraz wiedzy. Dzieło dwóch poprzednich epok zostało dokonane zgodnie z odmiennymi ludzkimi pojęciami. Jednakże ten etap w zupełności eliminuje ludzkie pojęcia, tym samym kompletnie podbijając ludzkość. Poprzez podbicie potomków Moaba oraz dzieło dokonane wśród nich, Bóg podbija całą ludzkość w całym wszechświecie. Oto najgłębsze znaczenie tego etapu Jego dzieła i jego najbardziej wartościowy aspekt. Nawet jeśli teraz wiesz, że twój własny status jest bardzo niski, a twoja wartość marna, i tak poczujesz, że spotkała cię najbardziej radosna rzecz: odziedziczyłeś wspaniałe błogosławieństwo, otrzymałeś wielką obietnicę i możesz dopomóc w dokończeniu tego wielkiego dzieła Bożego. Ujrzałeś prawdziwe oblicze Boga, znasz Jego nieodłączne usposobienie i wypełniasz Jego wolę. Dwa poprzednie etapy Bożego dzieła zostały dokonane w Izraelu. Gdyby w dniach ostatecznych obecny etap Bożego dzieła był również dokonywany wśród Izraelitów, nie tylko cały świat wierzyłoby, że wyłącznie oni byli narodem wybranym przez Boga, ale cały Jego plan zarządzania również nie przyniósłby pożądanego efektu. W czasie gdy dwa poprzednie etapy Jego dzieła były przeprowadzane w Izraelu, nie dokonano żadnego nowego dzieła i nie zapoczątkowano żadnego nowego wieku wśród narodów pogańskich. Obecny etap Bożego dzieła rozpoczynający nowy wiek jest najpierw dokonywany wśród tych narodów, a co więcej, na początku realizowany jest wśród potomków Moaba, co jest początkiem nowej ery. Bóg zburzył wszelką wiedzę zawartą w ludzkich pojęciach i nie pozwala, by cokolwiek z niej przetrwało. Poprzez swe dzieło podboju obala ludzkie pojęcia – te stare, dawniejsze drogi wiedzy. Pozwala ludziom zobaczyć, że z Bogiem nie obowiązują żadne zasady, że nie ma w Bogu nic starego, a dzieło, którego dokonuje jest w pełni wyzwolone, całkowicie wolne, a On ma rację we wszystkim, co robi. Musisz całkowicie poddać się wszelkiemu Bożemu dziełu, które przeprowadza wśród stworzenia. Wszystko, co czyni Bóg, jest przepełnione znaczeniem i zgodne z Jego wolą i mądrością, a nie ludzkimi wyborami i pojęciami. Jeśli coś jest korzystne dla Jego dzieła, czyni to, a jeśli coś takie nie jest, nie czyni tego, bez względu na to, jak byłoby dobre! Bóg działa i wybiera odbiorców oraz miejsce swego

działa zgodnie ze znaczeniem i celem Jego pracy. Nie trzyma się starych zasad, kiedy wykonuje dzieło i nie stosuje się do formuł z przeszłości. Zamiast tego planuje swe dzieło według jego znaczenia. W końcu Bóg osiągnie autentyczny efekt i wyznaczony cel. Jeśli dziś nie potrafisz tego zrozumieć, te działania nie będą miały na ciebie żadnego wpływu.

JAKIE JEST TWOJE STANOWISKO ODNOŚNIE DO TRZYNASTU LISTÓW?

Biblijny Nowy Testament zawiera trzynaście listów Pawła. W czasie wykonywania swojego dzieła Paweł napisał te trzynaście listów do kościołów, które wierzyły w Jezusa Chrystusa. Oznacza to, że Paweł został powołany i napisał te listy po tym, jak Jezus wstąpił do nieba. Listy Pawła są świadectwem tego, że po śmierci Pan Jezus zmartwychwstał, a potem wstąpił do nieba. Rozpowszechniają także drogę pokuty i niesienia krzyża. Oczywiście wszystkie te przesłania i świadectwa miały na celu pouczenie braci oraz sióstr mieszkających w różnych miejscach poza granicami Judei, ponieważ Paweł był wówczas sługą Pana Jezusa, i został powołany, aby nieść o Nim świadectwo. Na każdym etapie dzieła Ducha Świętego, różni ludzie są powoływani, aby wykonywać Jego różnorodne dzieło, to jest, żeby wykonywać pracę apostołów, by kontynuować dzieło, które wypełnia sam Bóg. Gdyby Duch Święty wykonał ją bezpośrednio, a żaden z ludzi nie zostałby powołany, wówczas bardzo trudno byłoby tę pracę wykonać. Wobec tego Paweł stał się osobą, którą Bóg powalił w drodze do Damaszku, a następnie powołał na świadka Pana Jezusa. Był więc apostołem spoza grona dwunastu uczniów Jezusa. Oprócz szerzenia Ewangelii, podjął również pracę pasterza kościołów w różnych miejscach, obejmującą sprawowanie opieki nad należącymi do nich braćmi i siostrami – innymi słowy, prowadzenie braci oraz sióstr w Panu. Świadectwem Pawła było rozgłaszanie faktu zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana Jezusa, a także pouczanie ludzi, by kajali się za swe grzechy, wyznawali je oraz podążali drogą krzyża. Był on więc jednym z ówczesnych świadków Jezusa Chrystusa.

Do wykorzystania w Biblii wybranych zostało trzynaście listów Pawła. Paweł napisał je wszystkie zwracając się do ludzi z różnymi usposobieniami, mieszkających w rozmaitych miejscach. Napisał je z natchnienia Ducha Świętego i – z pozycji apostoła (z punktu widzenia sługi Pana Jezusa) – pouczał braci oraz siostry ze wszystkich tych miejsc. Tak więc listy Pawła nie brały się z proroctw ani bezpośrednio z objawień, ale były wynikiem pracy, którą podjął. Listy te nie są dziwaczne ani tak trudne do zrozumienia jak proroctwa. Mają po prostu typową formę listów

i nie zawierają ani prorocत्व, ani tajemnic – a jedynie zwyczajne, pouczające słowa i wskazówki. Chociaż ludziom może być trudno pojąć i właściwie zrozumieć wiele zawartych w nich słów, listy te są jedynie wynikiem własnych interpretacji Pawła i oświecenia Ducha Świętego. Paweł był tylko apostołem, sługą, z którego pracy korzystał Pan Jezus, a nie prorokiem. Przemierzając rozmaite krainy, pisał listy do braci i sióstr z tamtejszych kościołów lub też, podczas swej choroby, pisywał do kościołów, które zajmowały jego myśli w szczególny sposób, a do których nie mógł się udać. W rezultacie jego listy przechowywane były przez ludzi, a następnie zostały przez późniejsze pokolenia zebrane, uporządkowane i umieszczone w określonej kolejności po czterech ewangeliami w Biblii. Oczywiście ludzie ci wybrali i opracowali same najlepsze spośród listów, które napisał Paweł. Listy te miały korzystny wpływ na życie braci i sióstr w kościele, a szczególnie za czasów Pawła cieszyły się niemałą sławą. Gdy Paweł je tworzył, jego celem nie było napisanie dzieła o sprawach ducha, które umożliwiłoby jego braciom i siostrą odnalezienie ścieżki praktyki, czy też stworzenie duchowej biografii, wyrażającej jego własne doświadczenia. Nie zamierzał napisać książki, by zostać pisarzem. Po prostu pisał listy do swych braci i sióstr z kościoła Pana Jezusa Chrystusa. Z pozycji sługi Bożego, Paweł pouczał braci i siostry, opowiadając im o swoim brzemieniu, oznajmiając im wolę Pana Jezusa i mówiąc, jakie zadania powierza On ludziom na przyszłość. Na tym właśnie polegała wykonywana przez Pawła praca. Jego słowa były całkiem budujące dla doświadczeń wszystkich przyszłych braci i sióstr. Prawdy, które przekazał w tych wielu listach, były tym, co powinni praktykować ludzie w Wieku Łaski. Dlatego też późniejsze pokolenia umieściły te listy w Nowym Testamencie. Bez względu na to, jaki był ostateczny wynik Pawła, był on w swoim czasie osobą używaną, a także wspierał braci i siostry w kościołach. Jego wynik został określony na podstawie jego istoty, a także tego, że został na początku powalony przez Pana. Był wówczas w stanie wypowiedzieć owe słowa, ponieważ posiadał dzieło Ducha Świętego, i to właśnie z powodu tego dzieła Paweł niósł brzemień za kościoły. W ten sposób był w stanie zaopatrywać braci i siostry. Ze względu na pewne szczególne okoliczności Paweł nie mógł jednak osobiście odwiedzić kościołów, by wykonać w nich pracę, więc napisał listy, aby upomnieć braci i siostry w Panu. Z początku Paweł prześladował

uczniów Pana Jezusa, ale po tym, jak Jezus wstąpił do nieba – czyli po tym, jak Paweł „zobaczył światło” – Paweł przestał to czynić i nie prześladował już tych świętych, którzy głosili ewangelię ze względu na drogę Pana. Gdy Paweł ujrzał Jezusa, który mu się ukazał jako jasne światło, zaakceptował posłannictwo Pana i w ten sposób stał się osobą, której Duch Święty używał, by szerzyć ewangelię.

W tym czasie praca Pawła polegała po prostu na wspieraniu oraz zaopatrywaniu jego braci i sióstr. Nie był jak niektórzy ludzie, którzy chcieli zrobić karierę lub stworzyć dzieła literackie, odkryć alternatywne drogi wyjścia albo też znaleźć niezależne od Biblii ścieżki, po których można by prowadzić ludzi w kościołach, aby wszyscy ich członkowie mogli osiągnąć nowe wejście. Paweł był osobą, która była używana. Czyniąc to, co czynił, jedynie wypełniał swoje obowiązki. Gdyby nie niósł brzemienia za kościoły, uważano by, że zaniedbał swój obowiązek. Jeśli zdarzyłoby się coś, co zakłóciłoby spokój kościoła, lub miałby w nim miejsce przypadek zdrady, co doprowadziłoby do nienormalnego stanu należących do niego ludzi, wówczas można by uznać, że Paweł nie wykonał swojej pracy w sposób właściwy. Jeśli pracownik dźwiga brzemień za kościół, a także pracuje w najlepszy możliwy sposób, wówczas dowodzi to, że jest on pracownikiem wykwalifikowanym – że zasługuje na to, by być używanym. Jeśli dana osoba nie czuje brzemienia za kościół i nie osiąga żadnych rezultatów w swojej pracy, a większość ludzi, którym przewodzi, jest słaba, a nawet upada, wówczas taki pracownik nie wypełnił swoich obowiązków. Paweł nie był wyjątkiem i dlatego musiał opiekować się kościołami oraz często pisać listy do braci i sióstr. W ten właśnie sposób był w stanie zaopatrywać kościoły i opiekować się braćmi oraz siostrami. Tylko w ten sposób kościoły mogły otrzymać od niego zaopatrzenie i opiekę pasterską. Słowa pisanych przez niego listów były bardzo głębokie, ale były kierowane do braci i sióstr w warunkach osiągnięcia przez niego oświecenia Ducha Świętego, a wpłótł on w te pisma swoje osobiste doświadczenia oraz brzemień, które czuł. Paweł był jedynie osobą, która była używana przez Ducha Świętego, a treść jego listów w całości przeplatała się z jego osobistymi doświadczeniami. Praca, którą wykonywał, po prostu reprezentuje dzieło apostoła, a nie dzieło wykonywane bezpośrednio przez Ducha Świętego, i różni się także od dzieła Chrystusa. Paweł jedynie wypełniał swój obowiązek, dlatego

też przekazywał braciom i siostram w Panu swoje brzemie, a także swoje osobiste doświadczenia oraz spostrzeżenia. Paweł po prostu wykonywał dzieło Bożego posłannictwa, przedstawiając swoje osobiste spostrzeżenia i zrozumienie. To, co robił, z pewnością nie było przykładem dzieła wykonywanego bezpośrednio przez samego Boga. W związku z tym dzieło Pawła było przemieszane z ludzkim doświadczeniem, z ludzkimi poglądami i zrozumieniem pracy kościoła. Jednakże owe ludzkie poglądy oraz zrozumienie nie mogą być nazwane dziełem złych duchów bądź dziełem zwykłego człowieka. Można je nazwać jedynie wiedzą i doświadczeniami osoby, która została oświecona przez Ducha Świętego. Rozumiem przez to, że listy Pawła nie są księgami z nieba. Nie są święte i wcale nie zostały wypowiedziane ani wyrażone przez Ducha Świętego. Są one jedynie wyrażeniem brzemienia Pawła w odniesieniu do kościoła. Mówię to wszystko po to, byście zrozumieli różnicę pomiędzy dziełem Bożym a dziełem człowieka: dzieło Boga reprezentuje samego Boga, a dzieło człowieka reprezentuje obowiązek człowieka i jego doświadczenia. Nie należy uważać normalnego dzieła Boga za wolę człowieka, a nadprzyrodzonego dzieła Boga za wolę Bożą. Ponadto nie należy uważać wzniosłych nauk człowieka za wypowiedzi Boga ani za księgi z nieba. Wszystkie takie poglądy byłyby nieetyczne. Wielu ludzi, po wysłuchaniu Moich wnikliwych analiz listów Pawła, uważa, że jego pism nie wolno czytać i że był on strasznie grzesznym człowiekiem. Wielu innych sądzi z kolei, że Moje słowa są bezduszne, że Moja ocena listów Pawła jest niewłaściwa i że tych listów nie można uznawać za wyraz doświadczeń oraz brzemion człowieka. Uważają oni, że zamiast tego należy je traktować jako słowa Boga, że są one równie ważne jak Księga Objawienia Jana, że nie można ich skracać ani nic do nich dodawać, a ponadto nie można ich swobodnie interpretować. Czyż wszystkie te ludzkie twierdzenia nie są nieprawidłowe? Czyż całkowicie nie wynikają one z faktu, że ludzie nie mają rozsądku? Listy Pawła wiele ludziom dały, a ich historia przekracza już 2000 lat. Jednak nawet dziś jest jeszcze wiele osób, które nie mogą zgłębić tego, co Paweł wtedy powiedział. Ludzie postrzegają listy Pawła jako najwspanialsze arcydzieła w całym chrześcijaństwie i uważają, że nikt nie może ich wyjaśnić ani w pełni zrozumieć. Tak naprawdę te listy są po prostu jak biografia osoby uduchowionej i nie można ich porównywać ze słowami

Jezusa czy z wielkimi wizjami oglądanymi przez Jana. Dla kontrastu, to, co widział Jan, było wielkimi wizjami z nieba – prorocत्वami własnego dzieła Boga – które są dla człowieka nieosiągalne, podczas gdy listy Pawła to jedynie opisy tego, co człowiek widział i czego doświadczył. Są one tym, co człowiek jest w stanie osiągnąć, lecz nie są prorocत्वami ani wizjami. To po prostu listy wysłane do różnych miejsc. Jednak dla ówczesnych ludzi Paweł był pracownikiem, a zatem jego słowa miały wartość, ponieważ był osobą, która przyjęła powierzone mu zadania. Dlatego też jego listy przynosiły korzyść wszystkim tym, którzy szukali Chrystusa. Nawet jeśli te słowa nie zostały wypowiedziane osobiście przez Jezusa, ostatecznie były one w tamtych czasach niezbędne. I tak ludzie, którzy przyszli po Pawle, umieścili jego listy w określonej kolejności w Biblii, umożliwiając tym samym przekazywanie ich aż po dzień dzisiejszy. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Po prostu podaję wam dokładne wyjaśnienie tych listów i wnikliwie je analizuję, jednocześnie nie zaprzeczając temu, że były one korzystne i wartościowe dla ludzi jako punkty odniesienia. Jeśli po przeczytaniu Moich słów nie tylko odrzucicie listy Pawła, ale także uznacie, że są one herezją lub są bezwartościowe, to można tylko powiedzieć, że wasze zdolności rozumienia są zbyt ubogie, podobnie jak wasze spostrzeżenia i wasz osąd rzeczy. Z pewnością nie można powiedzieć, że Moje słowa są nazbyt jednostronne. Czy rozumiecie teraz? Kluczowe kwestie, które powinniście pojąć, to rzeczywista sytuacja pracy Pawła w tamtym czasie oraz kontekst, w jakim napisał swoje listy. Jeśli macie właściwy obraz tych okoliczności, będziecie również mogli we właściwy sposób postrzegać listy Pawła. Jednocześnie, gdy już zgłębisz istotę tych listów, twoja ocena Biblii będzie prawidłowa, a wtedy zrozumiesz, dlaczego listy Pawła były przez tyle lat tak wielbione przez późniejsze pokolenia, a także dlaczego jest wielu ludzi, którzy nawet traktują go jak Boga. Czy też nie myślelibyście w ten sposób, gdybyście nie rozumieli?

Kto nie jest samym Bogiem, nie może reprezentować samego Boga. O pracy Pawła można powiedzieć jedynie to, że w części składa się z ludzkich poglądów, a w części z oświecenia Ducha Świętego. Paweł napisał te słowa z ludzkiego punktu widzenia, ale także korzystając z otrzymanego od Ducha Świętego oświecenia. Zdarza się to dość często. Było zatem nie do uniknięcia, że jego słowa przeplatały się z pewnymi

ludzkimi doświadczeniami – a później Paweł wykorzystał swoje własne doświadczenia do zaopatrywania oraz wspierania braci i siostr w tamtym czasie. Listy, które napisał, nie mogą być klasyfikowane jako studium życia, ani też jako biografie czy jako przesłanie. Ponadto nie były to ani prawdy praktykowane przez kościół, ani dekrety administracyjne kościoła. Posiadał brzemie – był osobą wyznaczoną do pracy przez Ducha Świętego – i po prostu musiał to zrobić. Jeśli Duch Święty powołuje ludzi i daje im brzemie, a oni nie podejmują pracy w kościele i nie potrafią dobrze zarządzać jego sprawami lub też w sposób zadowalający rozwiązywać wszystkich jego problemów, wówczas dowodzi to, że ludzie ci nie wypełniają poprawnie swoich obowiązków. Nie było w tym więc żadnej tajemnicy, że apostołowie pisali listy w trakcie swojej pracy. Była to część ich obowiązków, więc musieli to robić. Nie pisali listów po to, by stworzyć studium życia albo duchową biografię, a już z pewnością nie po to, by otworzyć inną drogę dla świętych. Czynili to raczej po to, by wypełnić swoją własną funkcję oraz być lojalnym sługą Boga, tak aby móc zdać Bogu relację z wypełnionego zadania, które im powierzył. W swojej pracy musieli oni wziąć odpowiedzialność za siebie oraz za swoich braci i siostry, i musieli to zrobić skutecznie i wziąć sobie do serca sprawę kościoła: wszystko to było po prostu częścią ich pracy.

Jeśli zrozumieliście listy Pawła, to będziecie mieli również poprawne wyobrażenie i ocenę listów zarówno Piotra, jak i Jana. Nigdy więcej nie spojrzycie na te listy jako na księgi z nieba, które są święte i nietykalne, a tym bardziej nie będziecie uważać Pawła za Boga. Wszakże dzieło Boga różni się od dzieła człowieka, a co więcej – jak wyrażenia Jego działania mogłyby być takie same jak wyrażenia pracy człowieka? Bóg ma swoje własne, szczególne usposobienie, a człowiek ma obowiązki, które powinien wypełniać. Usposobienie Boga wyraża się w Jego dziele, podczas gdy obowiązek człowieka urzeczywistnia się w doświadczeniach człowieka i wyraża w jego dążeniach. Staje się zatem oczywiste poprzez dzieło, które jest dokonywane, czy coś jest wyrażeniem Boga, czy też wyrażeniem człowieka. Bóg nie musi tego wyjaśniać, ani też nie wymaga się od człowieka, by usilnie starał się nieść o tym świadectwo. Ponadto nie wymaga to od samego Boga, by komukolwiek cokolwiek narzucał. Wszystko to przychodzi jako naturalne objawienie. Nie jest ani wymuszone, ani nie

jest czymś, w co człowiek może się wtrącać. Obowiązek człowieka można poznać poprzez jego doświadczenie i nie wymaga to od ludzi wykonywania jakiegokolwiek dodatkowej pracy związanej z doświadczeniem. Gdy człowiek wykonuje obowiązki, może się ujawnić cała jego istota, natomiast Bóg może wyrazić swoje wrodzone usposobienie podczas wykonywania swego dzieła. Jeśli jest to dzieło człowieka, to nie da się tego ukryć. Jeśli jest to dzieło Boże, wówczas jest tym bardziej niemożliwe, by ktokolwiek ukrył Boże usposobienie, a zwłaszcza, by jakiś człowiek je kontrolował. O żadnym człowieku nie można powiedzieć, że jest Bogiem, a tym bardziej ani ludzkiego dzieła, ani słów nie da się postrzegać jako świętych i nie można ich uważać za niezmiennie. Można powiedzieć, że Bóg jest człowiekiem, ponieważ oblekł się w ciało, ale Jego dzieło nie może być uznawane za dzieło człowieka lub obowiązek człowieka. Co więcej, wypowiedzi Boże i listy Pawła nie mogą być zrównane ze sobą, a Boży sąd i Boże karcenie oraz ludzkie słowa pouczeń nie mogą być traktowane na równi. Istnieją zatem zasady odróżniające dzieło Boga od dzieła człowieka. Dzieła te różnią się swoją istotą, a nie swoim zakresem bądź tymczasową skutecznością. W tym temacie większość ludzi popełnia błędy co do zasady. Dzieje się tak, bo człowiek patrzy na to, co zewnętrzne, na to, co może osiągnąć, zaś Bóg patrzy na istotę, której nie można dostrzec cielesnymi oczami człowieka. Jeśli uważasz, że słowa Boże i dzieło Boga są obowiązkami przeciętnego człowieka, a także postrzegasz szeroko zakrojone dzieło człowieka jako dzieło Boga odzianego w ciało, a nie jako obowiązek, który wypełnia człowiek – to czyż nie popełniasz zasadniczego błędu? Listy i biografie człowieka łatwo można napisać, ale tylko na fundamencie dzieła Ducha Świętego. Natomiast wypowiedzi i dzieło Boga stanowią coś, czego człowiek w całej swojej mądrości i przy całym swoim myśleniu nie jest w stanie osiągnąć, ani też dokładnie wyjaśnić po ich zgłębieniu. Jeśli te zasadnicze kwestie nie wywołują w was żadnej reakcji, to wiara wasza najwyraźniej jest nie dość prawdziwa bądź oczyszczona. Można jedynie powiedzieć, że wasza wiara jest pełna niejasności i jest zarazem bezładna oraz pozbawiona zasad. Skoro nie rozumiecie nawet podstawowych, kluczowych kwestii związanych z Bogiem i człowiekiem, to czy ten rodzaj wiary nie jest kompletnie pozbawiony wnikliwości? W jaki sposób Paweł mógłby być w całej historii jedyną używaną osobą? Jak mógłby być

jedyną osobą, która kiedykolwiek pracowała dla kościoła? Jak mógłby być jedyną osobą, która pisała do kościołów, aby je wesprzeć? Bez względu na skalę czy wpływ dzieła tych ludzi, a nawet na wyniki ich pracy – czyż zasady i istota towarzyszące takim dziełom nie są do siebie podobne? Czy nie wiążą się z nimi rzeczy kompletnie różne od dzieła Bożego? Chociaż istnieją wyraźne różnice pomiędzy poszczególnymi etapami dzieła Boga i choć wiele metod Jego dzieła nie jest całkowicie identycznych, to czyż wszystkie one nie mają tylko jednej istoty i nie pochodzą z jednego źródła? W związku z tym, jeśli obecnie jakaś osoba nadal nie ma jasności co do tych kwestii, to także brakuje jej rozumu. Jeśli po przeczytaniu tych słów jakaś osoba nadal twierdzi, że listy Pawła są święte i nienaruszalne oraz że różnią się od biografii jakiegokolwiek innej uduchowionej osobistości, to wówczas rozum tej osoby jest zbyt zaburzony i taka osoba jest niewątpliwie doktrynalnym ekspertem całkowicie pozbawionym rozsądku. Nawet jeśli wielbisz Pawła, nie możesz wykorzystywać swoich ciepłych uczuć do jego osoby, aby przekręcać prawdę lub fakty, lub też by podważać samo istnienie prawdy. Co więcej, to, co powiedziałem, w żaden sposób nie deprecjonuje całego dzieła oraz listów Pawła ani nie zaprzecza ich wartości jako punktów odniesienia. Bez względu na wszystko, wypowiadam te słowa po to, byście uzyskali właściwe zrozumienie i mieli rozsądną ocenę wszystkich rzeczy oraz ludzi – tylko to jest normalnym rozumem. Tylko to stanowi coś, w co powinni wyposażyć się sprawiedliwi ludzie, którzy posiadają prawdę.

SUKCES I PORAZKA ZALEŻĄ OD ŚCIEŻKI, KTÓRĄ IDZIE CZŁOWIEK

Większość ludzi wierzy w Boga przez wzgląd na swoje przyszłe przeznaczenie lub dla chwilowej przyjemności. Jeśli chodzi o tych, którzy nie doświadczyli rozprawiania się, wierzą oni w Boga po to, aby wejść do nieba i żeby zyskać nagrody. Nie wierzą w Boga po to, aby zostać udoskonalonym ani po to, by wykonywać obowiązek stworzenia Bożego. Oznacza to, że większość ludzi nie wierzy w Boga z zamiarem spełniania swoich powinności lub wypełnienia swojego obowiązku. Ludzie rzadko wierzą w Boga, aby prowadzić życie pełne znaczenia ani nie istnieją też tacy, którzy sądzą, że skoro człowiek żyje, powinien kochać Boga, ponieważ jest to ustanowione przez Niebo i uznane przez ziemię oraz jest naturalnym powołaniem człowieka. W ten sposób, mimo że różni ludzie dążą do swoich własnych celów, przedmiot ich dążeń i ich motywacja niczym się nie różnią, a co więcej, w przypadku większości z nich, obiekty ich czci są bardzo podobne. Przez kilka ostatnich tysięcy lat wielu wierzących umarło, a wielu umarło i narodziło się na nowo. Nie tylko jeden człowiek czy dwoje ludzi szuka Boga, nawet nie tysiąc czy dwa, jednak większość z nich dąży do tego przez wzgląd na własne perspektywy lub wspaniałe nadzieje na przyszłość. Naprawdę niewielu jest takich, którzy oddani są Chrystusowi. Wielu gorliwych wyznawców i tak umarło złapanych we własne sieci, a co więcej, liczba ludzi, którzy odnieśli zwycięstwo, jest śmiesznie mała. Do dnia dzisiejszego ludzie nie znają powodów swojej porażki ani sekretów swojego zwycięstwa. Ci, dla których poszukiwanie Chrystusa jest istną obsesją, wciąż jeszcze nie doświadczyli momentu nagłego olśnienia, nie dotarli do sedna tych tajemnic, ponieważ po prostu nie posiadają wiedzy. Mimo że w swym dążeniu podejmują żmudne starania, ścieżka, którą kroczą, a którą podążali niegdyś ich poprzednicy, wiedzie ich ku porażce i nie jest ścieżką sukcesu. Czy w ten sposób, niezależnie od tego, jak poszukują, nie kroczą ścieżką prowadzącą w ciemność? Czy to, co zyskują, nie jest gorzkim owocem? Dostatecznie ciężko jest przepowiedzieć, czy ludzie, którzy naśladują tych, którzy w przeszłości odnieśli sukces, ostatecznie dojdą do szczęścia czy poniosą klęskę. O ile mniejsze szanse mają zatem ludzie idący w ślady tych, którzy ponieśli porażkę? Czyż w ich przypadku ryzyko

poniesienia porażki nie jest jeszcze większe? Jaką wartość ma ścieżka, którą idą? Czy nie marnują czasu? Krótko mówiąc, niezależnie od tego, czy ludzie w swoim dążeniu odnoszą sukces czy doznają porażki, istnieje powód, dla którego tak się dzieje, i nie jest tak, że o ich sukcesie czy porażce decyduje poszukiwanie w sposób, w jaki im się żywnie podoba.

Najbardziej fundamentalnym wymogiem wobec ludzkiej wiary w Boga jest, aby człowiek miał szczere serce i całkowicie się poświęcił, a także był prawdziwie posłuszny. Najtrudniejsze dla człowieka jest oddanie całego swojego życia w zamian za prawdziwą wiarę, przez którą może zyskać pełnię prawdy oraz wypełnić swój obowiązek stworzenia Bożego. Oto, co jest nieosiągalne dla tych, którzy ponoszą porażkę, i jest to tym bardziej nieosiągalne dla tych, którzy nie potrafią znaleźć Chrystusa. Ponieważ człowiekowi nie wychodzi całkowite oddanie się Bogu i nie jest on skłonny wykonywać swojego obowiązku względem Stwórcy, ponieważ człowiek ujrzał prawdę, ale jej unika i kroczy swoją własną drogą i zawsze poszukuje podążając ścieżką tych, którym się nie powiodło, ponieważ zawsze przeciwstawia się Niebu, dlatego też zawsze ponosi porażkę, zawsze daje się nabrać na podstępny szatana i wpada w swoje własne sieci. Ponieważ człowiek nie zna Chrystusa i nie jest wprowadzony w rozumieniu i doświadczaniu prawdy, ponieważ za bardzo czerpi z Pawła i jest zanadto żądny nieba, ponieważ ciągle żąda, aby Chrystus był mu posłuszny i rozkazuje Bogu, dlatego też te wielkie postaci oraz ci, którzy doświadczyli zmienności świata, są nadal śmiertelni i wciąż umierają pośród Bożego karcenia. O takich ludziach mogę rzec jedynie, że umierają śmiercią tragiczną i że ta konsekwencja dla nich – ich śmierć – nie jest nieuzasadniona. Czy ich porażka nie jest tym bardziej nie do przyjęcia w świetle prawa Nieba? Prawda pochodzi ze świata człowieka, jednak prawda pomiędzy ludźmi przekazywana jest przez Chrystusa. Ma ona swoje źródło w Chrystusie, tj. w samym Bogu i nie jest czymś, do czego zdolny jest człowiek. Jednak Chrystus tylko daje prawdę; nie przychodzi, aby decydować, czy człowiek w swoim dążeniu do niej odniesie sukces. Wynika stąd, że sukces lub porażka w kwestii prawdy zależy od dążenia człowieka. Sukces lub porażka człowieka w kwestii prawdy nigdy nie miały nic wspólnego z Chrystusem, lecz są określane przez dążenie człowieka. Nie można zrzucić na barki Boga przeznaczenia człowieka i jego sukcesu czy porażki, tak aby Bóg sam

je niósł, ponieważ nie jest to sprawa samego Boga, lecz kwestia związana bezpośrednio z obowiązkiem, który wykonywać powinny stworzenia Boże. Większość ludzi wie co nieco o dążeniu i przeznaczeniu Piotra i Pawła, lecz zna jedynie ich wyniki, pozostając w nieświadomości w kwestii sekretu kryjącego się za sukcesem Piotra lub braków, które doprowadziły do porażki Pawła. A zatem, jeżeli jesteście całkowicie niezdolni do tego, by przejrzeć istotę ich dążenia, to dążenie podejmowane przez większość z was i tak się nie powiedzie, a nawet jeśli nieliczni spośród was odniosą sukces, to i tak nie dorównają oni Piotrowi. Jeżeli ścieżka twojego dążenia jest tą właściwą, będziesz mieć nadzieję na sukces; jeżeli ścieżka, którą kroczysz, dążąc do prawdy, jest niewłaściwa, na zawsze pozostaniesz niezdolny do osiągnięcia sukcesu i spotka cię taki sam koniec jak Pawła.

Piotr był człowiekiem, który został udoskonalony. W pełni nastąpiło to dopiero po doświadczeniu karcenia i sądu, a zatem po osiągnięciu czystej miłości do Boga. Ścieżka, którą kroczył, była ścieżką bycia doskonalonym. Oznacza to, że od samego początku ścieżka, którą podążał Piotr, była właściwa, tak jak motywacja jego wiary w Boga, przez co stał się on kimś, kto został udoskonalony i kroczył nową ścieżką, którą człowiek jeszcze nigdy nie szedł. Ścieżka, którą od początku obrał Paweł, była natomiast ścieżką przeciwstawiania się Chrystusowi i Paweł pracował dla Chrystusa przez kilkadziesiąt lat tylko dlatego, że Duch Święty chciał się nim posłużyć i skorzystać z jego talentów oraz zalet na rzecz swojego dzieła. Był jedynie kimś, kim posłużył się Duch Święty i nie stało się to dlatego, że Jezus patrzył przychylnie na jego człowieczeństwo, lecz z powodu jego talentów. Był w stanie pracować dla Jezusa, ponieważ został powalony, a nie dlatego, że chciał to robić. Był w stanie spełniać to dzieło dzięki oświeceniu i przewodnictwu Ducha Świętego, a dzieło, którego dokonywał, w żaden sposób nie reprezentowało jego dążenia ani jego człowieczeństwa. Dzieło Pawła reprezentowało dzieło służby, co oznacza, że wykonywał on dzieło apostoła. Piotr natomiast był inny – również wykonywał pewne dzieło; nie było ono tak wielkie jak dzieło Pawła, ale pracował, dążąc jednocześnie do własnego wejścia, a jego dzieło różniło się od dzieła Pawła. Dzieło Piotra było wykonywaniem obowiązku stworzenia Bożego. Piotr nie pracował w roli apostoła, lecz działał w trakcie dążenia do miłości do Boga. Tok dzieła Pawła również zawierał jego osobiste

dążenie – jego dążenie motywowały jedynie nadzieja na przyszłość oraz pragnienie dobrego przeznaczenia. Podczas pracy nie przyjął oczyszczania ani przycinania i rozprawiania się. Wierzył, że dopóki dzieło, nad którym pracował, spełniało Boże pragnienie, a wszystko, co robił, było miłe Bogu, ostatecznie czekała go nagroda. W jego dziele nie było żadnych osobistych doświadczeń – dokonywało się ono samo dla siebie, nie zaś pośród dążenia do zmiany. Wszystko w jego dziele stanowiło transakcję; nie zawierało ono nic z obowiązku lub poddania się stworzenia Bożego. W toku dzieła Pawła nie nastąpiła żadna zmiana w jego dawnym usposobieniu. Jego dzieło było jedynie służbą dla innych, i nie było ono w stanie wywołać zmian w jego usposobieniu. Paweł dokonywał swojego dzieła bezpośrednio, nie będąc udoskonalonym lub poddanym rozprawianiu się, przy czym motywowała go nagroda. Piotr był inny – był kimś, kto przeszedł przycinanie oraz rozprawianie się i oczyszczanie. Cel i motywacja przyświecające dziełu Piotra były fundamentalnie inne od celu i motywacji Pawła. Mimo że Piotr nie wykonał ogromniej ilości pracy, jego usposobienie przeszło wiele zmian, a tym, czego szukał, były prawda i rzeczywista zmiana. Jego dzieło nie było dokonywane jedynie dla samego dzieła. Mimo że Paweł wykonał sporo pracy, w całości stanowiła ona dzieło Ducha Świętego i chociaż Paweł współpracował w tym dziele, nie doświadczył go. Fakt, że Piotr wykonał znacznie mniejszą pracę, spowodowany był wyłącznie tym, że Duch Święty nie dokonał tak wiele za jego pośrednictwem. Ilość pracy nie decydowała o tym, czy Piotr i Paweł zostali udoskonaleni. Dążeniem jednego z nich było otrzymanie nagrody, zaś dążeniem drugiego osiągnięcie największej miłości do Boga i wypełnienie swojego obowiązku stworzenia Bożego, do tego stopnia, że był on w stanie urzeczywistnić piękny wizerunek, zadowalając pragnienie Boga. Paweł i Piotr różnili się zewnętrznie i inna także była ich istota. Na podstawie tego, jak dużo pracy wykonali, nie możesz określać, który z nich został udoskonalony. Piotr starał się urzeczywistnić wizerunek kogoś, kto kocha Boga, być kimś, kto jest posłuszny Bogu, kto przyjął rozprawianie się i przycinanie oraz kimś, kto spełniał swój obowiązek stworzenia Bożego. Był zdolny do poświęcenia się Bogu, do całkowitego oddania siebie samego w Jego ręce i dochowania Mu posłuszeństwa aż do śmierci. Oto, co postanowił zrobić, a co więcej, to właśnie osiągnął. Jest to podstawowy powód, dla którego ostatecznie jego koniec był inny niż

koniec Pawła. Dzieło, którego Duch Święty dokonał w Piotrze, miało na celu udoskonalenie go, zaś dzieło, którego Duch Święty dokonał w Pawle, miało na celu posłużenie się nim. Jest tak dlatego, że ich natury i poglądy na dążenie nie były takie same. Obaj posiadali działanie Ducha Świętego. Piotr stosował je do siebie, a także zaopatrywał w nie innych, podczas gdy Paweł jedynie zaopatrywał innych pełnią działania Ducha Świętego, samemu niczego z niego nie zyskując. W ten sposób w Pawle, który przez tak wiele lat doświadczał działania Ducha Świętego, nie zaszły właściwie żadne zmiany. Nadal pozostał niemalże w swoim pierwotnym stanie i pozostawał wciąż dawnym Pawłem. Mając za sobą trudy wielu lat pracy, dowiedział się jedynie, jak „pracować” oraz nauczył się wytrwałości, ale jego dawna natura – wyrachowana i nastawiona w dużej mierze na współzawodnictwo – nie uległa zmianie. Po tak wielu latach pracy nie poznał swojego zepsutego usposobienia ani też nie wyzbył się swojego dawnego usposobienia, które wciąż było wyraźnie widoczne w jego dziele. Było w nim jedynie więcej doświadczenia związanego z pracą, jednak samo tak ograniczone doświadczenie nie było w stanie dokonać w nim przemiany i nie mogło zmienić jego poglądów na istnienie lub znaczenie jego dążenia. Mimo że przez wiele lat pracował dla Chrystusa i już nigdy więcej nie prześladował Pana Jezusa, w sercu Pawła nie nastąpiła zmiana w kwestii jego wiedzy o Bogu. Oznacza to, że nie pracował, aby poświęcić się Bogu, lecz raczej był zmuszony do pracy przez wzgląd na swoje przyszłe przeznaczenie. Na początku bowiem prześladował Chrystusa i nie poddał się Mu; był z natury buntownikiem, umyślnie sprzeciwiającym się Chrystusowi, a także kimś, kto nie posiadał żadnej wiedzy o dziele Ducha Świętego. Gdy jego praca była już niemal ukończona, nadal nie znał dzieła Ducha Świętego, działając jedynie z własnej inicjatywy i zgodnie z własnym charakterem, nie zwracając nawet najmniejszej uwagi na wolę Ducha Świętego. Tak więc jego natura żyła w nieprzyjaźni z Chrystusem i nie była posłuszna prawdzie. Jak ktoś taki, kto został opuszczony przez działanie Ducha Świętego, nie znał Jego dzieła i sprzeciwiał się także Chrystusowi, mógł zostać zbawiony? To, czy człowiek może zostać zbawiony, nie zależy od tego, jak dużo pracuje ani jak wiele poświęca, tylko uwarunkowane jest tym, czy zna dzieło Ducha Świętego, czy potrafi wprowadzić prawdę w życie oraz czy jego poglądy na dążenie są zgodne z prawdą.

Mimo że naturalne objawienia pojawiły się po tym, jak Piotr zaczął podążać za Jezusem, z natury swej Piotr od początku był człowiekiem gotowym podporządkować się Duchowi Świętemu i poszukiwać Chrystusa. Jego posłuszeństwo wobec Ducha Świętego było czyste – nie szukał sławy ani korzyści, lecz motywowało go posłuszeństwo wobec prawdy. Mimo że Piotr trzy razy wyparł się Chrystusa i mimo że kusił Pana Jezusa, ta niewielka ludzka słabość nie miała żadnego związku z jego naturą, nie miała wpływu na jego przyszłe dążenie i nie może stanowić wystarczającego dowodu na to, że jego kuszenie było działaniem antychrysta. Zwyczajna ludzka słabość jest wspólną cechą wszystkich ludzi na świecie – czy spodziewasz się, że Piotr jest inny? Czyż ludzie nie mają pewnych opinii o Piotrze, bo popełnił kilka głupich błędów? I czy ludzie nie uwielbiają tak Pawła z powodu całej tej pracy, jaką wykonał, i wszystkich listów, które napisał? Jakże człowiek mógłby przejrzeć istotę człowieka? Z pewnością ci, którzy rzeczywiście posiadają rozsądek, potrafią dojrzeć coś tak nieistotnego? Choć wiele lat bolesnych doświadczeń Piotra nie zostało odnotowanych w Biblii, nie dowodzi to jeszcze, że Piotr nie miał prawdziwych doświadczeń ani że nie został udoskonalony. Jak człowiek mógłby w pełni pojąć Boże dzieło? Zapisy w Biblii nie zostały osobiście wybrane przez Jezusa, lecz sporządzone przez późniejsze pokolenia. Wobec tego, czyż wszystko, co zapisano w Biblii, nie zostało wybrane zgodnie z ideami człowieka? Ponadto w listach nie mówi się wyraźnie o tym, jaki koniec spotkał Piotra i Pawła, tak więc człowiek ocenia ich obu na podstawie własnych wyobrażeń, na podstawie własnych preferencji. A ponieważ Paweł wykonał tak dużo pracy, ponieważ jego „wkład” był tak wielki, zyskał zaufanie mas. Czyż człowiek nie koncentruje się jedynie na tym, co powierzchowne? W jaki sposób człowiek mógłby przejrzeć istotę człowieka? Nie mówiąc już o tym, że biorąc pod uwagę fakt, iż Paweł stanowił obiekt czci przez tysiące lat, któż śmiałby pochopnie negować jego dzieło? Piotr był jedynie rybakiem, więc jak jego wkład mógłby równać się z wkładem Pawła? Biorąc pod uwagę włożony wkład, Paweł winien zostać nagrodzony przed Piotrem i powinien być tym, który lepiej nadawał się do tego, by zyskać aprobatę Boga. Komu przyszłoby do głowy, że Bóg potraktował Pawła w taki sposób, iż sprawił jedynie, że Paweł pracował wykorzystując swoje talenty, podczas gdy Piotra Bóg udoskonalili. Nie jest bowiem bynajmniej tak, że Pan Jezus od

samego początku miał gotowe plany wobec Piotra i Pawła – byli oni raczej doskonaleni lub kierowani do pracy zgodnie ze swoją wrodzoną naturą. A zatem ludzie widzą jedynie zewnętrzny wkład człowieka, podczas gdy Bóg dostrzega istotę człowieka oraz ścieżkę, którą podąża on od początku, jak również stojącą za tym dążeniem motywację. Ludzie oceniają człowieka na podstawie własnych pojęć i własnych wyobrażeń, jednak ostateczny koniec człowieka nie jest określany przez jego aspekty zewnętrzne. I dlatego mówię, że jeżeli ścieżka, którą obierasz od początku, jest ścieżką sukcesu, a twój pogląd na dążenie jest od początku prawidłowy, to jesteś niczym Piotr. Jeżeli ścieżka, którą kroczysz, jest ścieżką porażki, wtedy, niezależnie od tego, jaką cenę zapłacisz, twój koniec i tak będzie taki, jak Pawła. Jakkolwiek by nie było, zarówno twoje przeznaczenie, jak i to, czy odniesiesz sukces, czy też doznasz porażki, uzależnione jest od tego, czy ścieżka, której szukasz, jest właściwa, a nie od twojego oddania lub ceny, jaką płacisz. Istota Piotra i istota Pawła oraz cele, do których dążyli, różniły się od siebie; człowiek nie jest zdolny do odkrycia tych rzeczy i tylko Bóg może znać je w pełni. Bóg widzi bowiem istotę człowieka, podczas gdy człowiek o swojej własnej istocie nie wie nic. Człowiek nie jest zdolny do tego, by ujrzeć istotę wewnątrz człowieka lub jego rzeczywistą postawę, a tym samym nie jest w stanie zidentyfikować powodów porażki Pawła oraz sukcesu Piotra. Powodem, dla którego większość ludzi czci Pawła, a nie Piotra, jest to, że Paweł użyty został do pracy na forum publicznym, a pracę taką człowiek jest w stanie dostrzec, tak więc ludzie wyrażają uznanie wobec jego „osiągnięć”. Doświadczenia Piotra pozostają natomiast niewidoczne dla ludzkich oczu, a to, czego szukał, jest dla człowieka nieosiągalne, więc człowiek nie interesuje się Piotrem.

Piotr został udoskonalony poprzez doświadczanie rozprawiania się i oczyszczania. Powiedział: „Muszę przez cały czas spełniać pragnienie Boga. We wszystkim, co robię, staram się wyłącznie spełnić Jego pragnienie i niezależnie czy jestem karcony, czy sądzony, nadal chętnie tak postępuję”. Piotr wszystko oddał Bogu, a celem jego dzieła, słów i całego życia było kochanie Boga. Był kimś, kto poszukiwał świętości i im więcej doświadczał, tym większa była jego miłość do Boga w głębi serca. Paweł tymczasem dokonywał tylko dzieła zewnętrznego i mimo że również ciężko pracował, jego wysiłki miały na względzie prawidłowe wykonywanie pracy,

a tym samym uzyskanie nagrody. Gdyby wiedział, że nie otrzyma nagrody, porzuciłby swoje dzieło. To, na czym zależało Piotrowi, to prawdziwa miłość w głębi serca oraz to, co było praktyczne i mogło być osiągnięte. Nie dbał o to, czy otrzyma nagrodę, lecz czy jego usposobienie może ulec zmianie. Pawłowi zależało na jeszcze cięższej pracy, na dziele zewnętrznym i oddaniu oraz na doktrynach, których nie doświadczali normalni ludzie. W ogóle nie dbał o zmiany głęboko w nim samym ani o prawdziwą miłość do Boga. Doświadczenia Piotra miały na celu osiągnięcie prawdziwej miłości i prawdziwej wiedzy o Bogu. Jego doświadczenia miały na celu uzyskanie bliższej relacji z Bogiem oraz praktycznego sposobu życia. Paweł wykonywał dzieło, ponieważ zostało powierzone mu przez Jezusa i w celu osiągnięcia rzeczy, których pożałował, jednak nie były one związane z jego wiedzą o sobie i Bogu. Jedynym celem jego dzieła była ucieczka od karcenia i sądu. To, czego szukał Piotr, to czysta miłość, a to, czego szukał Paweł, to korona sprawiedliwości. Piotr doświadczył wielu lat dzieła Ducha Świętego i posiadał praktyczną wiedzę o Chrystusie, a także głęboką wiedzę o sobie samym. Tak więc jego miłość do Boga była czysta. Wiele lat oczyszczania pogłębiło jego wiedzę o Jezusie i życiu, a jego miłość była miłością bezwarunkową, miłością spontaniczną; nie prosił o nic w zamian ani nie miał nadziei na żadne korzyści. Paweł pracował przez wiele lat, jednak nie posiadał wielkiej wiedzy o Chrystusie, a jego wiedza o sobie samym była również żałośnie mała. Nie miał po prostu miłości do Chrystusa, a jego dzieło i kurs, jaki obrał, miały na celu zdobycie ostatecznych laurów. To, czego szukał, to najlepsza korona, a nie najczystsza miłość. Nie poszukiwał aktywnie, tylko biernie – nie spełniał swojego obowiązku, lecz po tym, jak został opanowany przez dzieło Ducha Świętego, znalazł się pod przymusem swojego dążenia. Tak więc jego dążenie nie stanowi dowodu na to, że był kwalifikowanym stworzeniem Bożym. To Piotr był kwalifikowanym i wykonującym swoje obowiązki stworzeniem Bożym. Człowiek myśli, że wszyscy, którzy wnoszą swój wkład na rzecz Boga, powinni otrzymać nagrodę, a im ten wkład jest większy, tym bardziej człowiek za oczywiste uważa, że powinien zyskać przychyłność Boga. Punkt widzenia człowieka ma z istoty charakter transakcyjny, a człowiek nie stara się aktywnie spełniać obowiązku stworzenia Bożego. Dla Boga, im bardziej ludzie szukają prawdziwej miłości do Boga i całkowitego posłuszeństwa Bogu, co również

oznacza starania zmierzające do wypełniania obowiązku stworzenia Bożego, tym bardziej są oni zdolni do zyskania Jego aprobaty. Ze swojej perspektywy Bóg wymaga, aby człowiek przywrócił swój pierwotny obowiązek i status. Człowiek jest stworzeniem Bożym i dlatego nie powinien przekraczać samego siebie, stawiając jakiegokolwiek żądania Bogu oraz nie powinien robić nic poza spełnianiem swojego obowiązku stworzenia Bożego. Przeznaczenie Pawła i Piotra oceniane było na podstawie tego, czy potrafili spełniać swój obowiązek stworzeń Bożych, a nie na podstawie wielkości ich wkładu. Ich przeznaczenie było określone przez to, czego od początku szukali, a nie przez ilość wykonanej pracy ani to, jak ocenili ich inni ludzie. Tak więc aktywne starania zmierzające do wypełniania obowiązku stworzenia Bożego są ścieżką do sukcesu; poszukiwanie ścieżki prawdziwej miłości do Boga jest najbardziej prawidłową ścieżką; poszukiwanie zmian we własnym starym usposobieniu i poszukiwanie czystej miłości do Boga jest ścieżką do sukcesu. Taka ścieżka do sukcesu jest ścieżką przywracania pierwotnego obowiązku oraz pierwotnego wyglądu stworzenia Bożego. Jest to ścieżka odnowy i jest to również cel całego dzieła Bożego od początku do końca. Jeżeli dążenie człowieka jest splamione osobistymi przesadnymi żądaniami i irracjonalnymi pragnieniami, osiągniętym efektem nie będą zmiany w usposobieniu człowieka. Jest to sprzeczne z dziełem przywracania. Bez wątpienia nie jest to dzieło dokonane przez Ducha Świętego, a zatem dowodzi to, że dążenie tego rodzaju nie spotyka się z aprobatą Boga. A jakie znaczenie ma dążenie, które nie jest aprobowane przez Boga?

Dzieło dokonane przez Pawła zostało okazane człowiekowi, ale jeśli chodzi o to, jak czysta była jego miłość do Boga i jak bardzo kochał on Boga w głębi swego serca – to dla człowieka jest niewidzialne. Człowiek może jedynie dojrzeć dzieło, którego Paweł dokonał, co do którego wie, że Paweł na pewno posłużył się Duch Święty i dlatego człowiek myśli, że Paweł był lepszy od Piotra, że jego dzieło było większe, ponieważ był w stanie zaopatrywać kościoły. Piotr zważał jedynie na swoje osobiste doświadczenia i podczas swojej sporadycznej pracy pozyskał zaledwie kilku ludzi. Pozostało po nim tylko kilka mało znanych listów, ale kto wie, jak wielka była jego miłość do Boga w głębi serca? Paweł dzień w dzień pracował na rzecz Boga – jeżeli tylko była praca do wykonania, wykonywał ją. Czuł, że w ten sposób będzie w stanie zyskać koronę i zadowolić

Boga, jednak nie szukał sposobów do zmiany siebie poprzez swoje dzieło. Wszystko w życiu Piotra, co nie spełniało pragnienia Boga, sprawiało, że czuł się niespokojny. Jeżeli nie spełnił pragnienia Boga, miał wyrzuty sumienia i poszukiwał odpowiedniego sposobu, w który mógłby postarać się zadowolić serce Boga. Nawet w najmniejszych i najbardziej błahych aspektach swojego życia wciąż wymagał od siebie spełniania pragnienia Boga. Był nie mniej wymagający, jeżeli chodzi o jego stare usposobienie – zawsze stawiał przed sobą surowe wymagania, by posuwać się naprzód ku prawdzie. Paweł poszukiwał jedynie powierzchownej reputacji i statusu. Starał się popisywać przed człowiekiem i nie dążył do większych postępów w kwestii wejścia w życie. Dbął o doktrynę, a nie rzeczywistość. Niektórzy ludzie pytają: „Dlaczego Paweł nie został zapamiętany przez Boga, skoro wykonał tak wiele pracy na Jego rzecz. Piotr zaś wykonał jedynie małą pracę na rzecz Boga i nie wniósł dużego wkładu w kościoły, więc dlaczego został udoskonalszony?”. Piotr kochał Boga do pewnego stopnia, co było wymagane przez Boga; tylko tacy ludzie mają świadectwo. A co z Pawłem? Do jakiego stopnia Paweł kochał Boga? Czy wiesz? Jaki był cel dzieła Pawła? I jaki był cel dzieła Piotra? Piotr nie wykonał dużo pracy, ale czy wiesz, co znajdowało się głęboko w jego sercu? Dzieło Pawła odnosiło się do zaopatrywania kościołów i ich wspierania. To, czego doświadczył Piotr, to zmiany w usposobieniu życiowym; doświadczył miłości do Boga. Teraz, kiedy znasz różnicę między ich istotami, możesz dostrzec, kto ostatecznie prawdziwie wierzył w Boga, a kto nie wierzył w Niego prawdziwie. Jeden z nich prawdziwie kochał Boga, a drugi nie kochał Boga prawdziwie; usposobienie jednego uległo zmianie, a drugiego nie; jeden pokornie służył i nie był łatwo zauważany przez ludzi, a drugi był czczony przez ludzi i miał wspaniały wizerunek; jeden szukał świętości, a drugi nie, a mimo że nie był nieczysty, nie posiadał czystej miłości; jeden posiadał prawdziwe człowieczeństwo, a drugi nie; jeden posiadał rozsądek stworzenia Bożego, a drugi nie. Takie są różnice między istotami Pawła i Piotra. Ścieżka, którą szedł Piotr, była ścieżką sukcesu, będąc również ścieżką osiągnięcia przywrócenia zwykłego człowieczeństwa i przywrócenia obowiązku stworzenia Bożego. Piotr reprezentuje wszystkich tych, którzy odnoszą sukces. Ścieżka, którą szedł Paweł, była ścieżką porażki i reprezentuje on wszystkich tych, którzy podporządkowują się i ponoszą koszty jedynie

powierzchni, nie kochając Boga prawdziwie. Paweł reprezentuje wszystkich tych, którzy nie posiadają prawdy. W swojej wierze w Boga Piotr starał się zadowolić Go we wszystkim i być posłusznym wobec wszystkiego, co pochodziło od Boga. Bez najmniejszej skargi był w stanie przyjąć karcenie i sąd, a także oczyszczanie, udrękę i niedostatek w swoim życiu, a nic z tego nie mogło zmienić jego miłości do Boga. Czy nie była to najwyższa miłość do Boga? Czy nie było to spełnienie obowiązku stworzenia Bożego? Poprzez karcenie, sąd czy udrękę – zawsze jesteś zdolny do osiągnięcia dozgonnego posłuszeństwa, i to właśnie powinno osiągnąć stworzenie Boże, to jest czystość miłości do Boga. Jeżeli człowiek potrafi osiągnąć tak wiele, to jest on wykwalifikowanym stworzeniem Bożym i nie ma nic, co lepiej spełni pragnienie Stwórcy. Wyobraź sobie, że jesteś w stanie pracować na rzecz Boga, jednak nie jesteś Mu posłuszny i jesteś niezdolny do prawdziwego kochania Go. W ten sposób, nie tylko nie wypełnisz obowiązku stworzenia Bożego, lecz także zostaniesz potępiony przez Boga, ponieważ jesteś kimś, kto nie posiada prawdy, kto jest niezdolny do posłuszeństwa Bogu i kto jest wobec Niego nieposłuszny. Dbasz jedynie o pracę na rzecz Boga, a nie dbasz o wprowadzanie prawdy w życie lub poznawanie siebie. Nie rozumiesz lub nie znasz Stwórcy, nie jesteś Mu posłuszny ani Go nie kochasz. Jesteś kimś, kto z natury jest nieposłuszny wobec Boga, a tacy ludzie nie zostali ukochani przez Stwórcę.

Niektórzy ludzie mówią: „Paweł wykonał ogrom pracy i na jego barkach spoczywał wielki ciężar na rzecz kościołów, do których wniósł tak wiele. Trzyście listów Pawła przetrwało 2000 lat Wieku Łaski, ustępując miejsca jedynie czterem Ewangeliom. Kto może się z nim równać? Nikt nie jest w stanie odszyfrować Apokalipsy św. Jana, podczas gdy listy Pawła dają życie, a praca, którą wykonał, stanowiła korzyść dla kościołów. Kto inny mógłby osiągnąć takie rzeczy? A jaką pracę wykonał Piotr?”. Kiedy człowiek ocenia innych, czyni to na podstawie ich wkładu. Kiedy Bóg ocenia człowieka, czyni to na podstawie jego natury. Pośród tych, którzy poszukują życia, Paweł był kimś, kto nie znał swojej własnej istoty. W żadnym wypadku nie był pokorny ani posłuszny, ani też nie znał swojej istoty, która sprzeciwiała się Bogu. Tak więc był kimś, kto nie doznał szczegółowych doświadczeń i kimś, kto nie wprowadzał prawdy w życie. Piotr był inny. Znał swoje niedoskonałości, słabości i swoje zepsute

usposobienie stworzenia Bożego, a więc miał ścieżkę praktyki, poprzez którą należało zmienić swoje usposobienie. Nie był jednym z tych, którzy posiadali tylko doktrynę, ale nie posiadali rzeczywistości. Ci, którzy się zmieniają, to nowi ludzie, którzy zostali zbawieni. Są tymi, którzy są wykwalifikowani w dążeniu do prawdy. Ludzie, którzy się nie zmieniają, należą do tych naturalnie przestarzałych; są tymi, którzy nie zostali zbawieni, tj. tymi, którzy są wzgardzani i odrzucani przez Boga. Nie zostaną oni zapamiętani przez Boga, niezależnie od wielkości ich dzieła. Kiedy porównujesz to ze swoim własnym dążeniem, oczywistym powinno być, czy ostatecznie jesteś taką osobą jak Piotr, czy taką jak Paweł. Jeżeli w tym, czego szukasz, nadal nie ma prawdy, i nawet dzisiaj jesteś dalej arogancki i zuchwały jak Paweł, a także wciąż tak wygadany i chępliwy jak on, bez wątplenia jesteś zwyrodnialcem, który poniesie porażkę. Jeżeli szukasz tego, co Piotr, jeżeli szukasz praktyk i prawdziwych zmian, a nie jesteś arogancki ani nieposłuszny, lecz dążysz do spełnienia swojego obowiązku, wówczas będziesz stworzeniem Bożym, które może odnieść zwycięstwo. Paweł nie znał swojej własnej istoty ani zepsucia, tym bardziej nie wiedział o swoim nieposłuszeństwie. Nigdy nie wspomniał o swoim nikczemnym oporze wobec Chrystusa ani nigdy zbyt nie przepełniał go żal. Przedstawił jedynie krótkie wytłumaczenie, a głęboko w sercu nie podporządkował się w pełni Bogu. Mimo że upadł na drodze do Damaszk, nie spojrzał głęboko w siebie. Zadowolił się jedynie dalszą pracą i nie traktował poznania siebie ani zmiany swojego starego usposobienia jako jednych z najbardziej zasadniczych kwestii. Aby pocieszyć samego siebie i wybaczyć sobie samemu swe przeszłe grzechy, zadowalał się jedynie wypowiedzianiem prawdy, zaopatrywaniem innych, co miało uspokoić jego sumienie, oraz tym, że nie prześladował już uczniów Jezusa. Cel, do którego dążył, ograniczał się jedynie do przyszłej korony i przemijającego dzieła; cel, do którego dążył, to obfita łaska. Nie szukał wystarczającej prawdy ani nie starał się czynić głębszych postępów ku prawdzie, której wcześniej nie rozumiał. Można zatem powiedzieć, że jego wiedza o sobie samym była fałszywa i że nie przyjął karcenia ani sądu. Fakt, że był zdolny do pracy, nie oznacza, że posiadał wiedzę o własnej naturze lub istocie. Jego uwaga skupiała się wyłącznie na zewnętrznych praktykach. Ponadto to, do czego dążył, nie było zmianą, lecz wiedzą. Jego dzieło było całkowicie wynikiem

pojawienia się Jezusa na drodze do Damaszku. Nie było czymś, co pierwotnie postanowił, ani nie było też dziełem, które pojawiło się po przyjęciu przez niego przycinania swojego starego usposobienia. Niezależnie od tego, jak pracował, jego stare usposobienie nie zmieniał się, a więc jego dzieło nie pokutowało za przeszłe grzechy, lecz jedynie odgrywało pewną rolę wśród kościołów tamtych czasów. W przypadku kogoś takiego, kogo stare usposobienie nie zmieniło się – a więc, kto nie uzyskał zbawienia, a nawet w jeszcze większym stopniu brakowało mu prawdy – całkowicie niemożliwe było, aby stał się jednym z tych, których akceptuje Pan Jezus. Nie był kimś wypełnionym miłością i uwielbieniem dla Jezusa Chrystusa ani też kimś biegłym w poszukiwaniu prawdy, a tym bardziej kimś, kto poszukiwał tajemnicy wcielenia. Był jedynie kimś biegłym w sofistyce oraz kimś, kto nie podporządkowałby się nikomu, kto znajdował się wyżej niż on lub posiadał prawdę. Zazdrościł ludziom lub prawdom, które były mu przeciwstawne lub wrogie, preferując utalentowanych ludzi o wspaniałym wizerunku i z dogłębną wiedzą. Nie lubił kontaktów z biednymi ludźmi, poszukującymi prawdziwej drogi i niedbającymi o nic poza prawdą, a zamiast tego zajmował się osobami z organizacji religijnych, które były wysokie rangą, rozprawiły jedynie o doktrynach i posiadały bogatą wiedzę. Nie posiadał miłości do nowego dzieła Ducha Świętego i nie dbał o ruch Jego nowego dzieła. Zamiast tego preferował zasady i doktryny, które znajdowały się wyżej niż prawdy ogólne. W świetle jego wrodzonej istoty i całości tego, czego poszukiwał, nie zasługuje on na to, aby nazywać go chrześcijaninem dążącym do prawdy, a tym bardziej na miano wiernego sługi w domu Boga, gdyż za dużo było w nim hipokryzji, a jego nieposłuszeństwo było zbyt wielkie. Mimo że jest znany jako sługa Pana Jezusa, w ogóle nie był odpowiedni do wejścia przez bramy królestwa niebieskiego, ponieważ jego działań od początku do końca nie można nazwać sprawiedliwymi. Może być jedynie postrzegany jako ktoś, kto był hipokrytą i czynił niesprawiedliwość, a jednak pracował na rzecz Chrystusa. Mimo że nie można nazwać go złym, właściwe jest nazywanie go kimś, kto czynił niesprawiedliwość. Wykonał wiele pracy, jednak nie wolno oceniać go na podstawie ilości pracy, tylko jej jakości i istoty. Tylko w ten sposób możliwe jest dotarcie do sedna tej kwestii. Zawsze wierzył: „Jestem zdolny do pracy, jestem lepszy niż

większość ludzi; jak nikt inny mam wzgląd na ciężar Pana i niczyja skrucha nie jest tak głęboka jak moja, gdyż oświeciło mnie wspaniałe światło i zobaczyłem je, a zatem moja skrucha jest głębsza niż każda inna”. W tamtym czasie tak właśnie sądził w swoim sercu. Na koniec swojej pracy Paweł powiedział: „Stoczyłem walkę, skończyłem swoje postępowanie i odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości”. Jedynym celem całej jego walki, dzieła i postępowania była korona sprawiedliwości, przy czym nie podążał on aktywnie do przodu. Mimo że nie był pobieżny w swojej pracy, można powiedzieć, że jego praca była wykonywana jedynie w celu naprawy jego błędów, uciszenia wyrzutów płynących z sumienia. Miał tylko nadzieję na jak najszybsze ukończenie dzieła, zakończenie postępowania i stoczenie walki, aby móc tym szybciej zyskać upragnioną koronę sprawiedliwości. Tym, czego pragnął, nie było spotkanie Pana Jezusa dzięki swoim doświadczeniom i prawdziwej wiedzy, lecz jak najszybsze zakończenie dzieła, aby podczas spotkania z Panem Jezusem móc otrzymać zasłużoną dzięki pracy nagrodę. Praca służyła mu za pocieszenie i kartę przetargową w zamian za przyszłą koronę. To, czego szukał, nie było prawdą czy Bogiem, lecz wyłącznie koroną. Jak takie dążenie może być na odpowiednim poziomie? Jego motywacja, praca, zapłacona cena i wszystkie jego wysiłki – jego wspaniałe fantazje zawładnęły wszystkim i pracował on całkowicie zgodnie ze swoimi pragnieniami. W ciągu całej jego pracy nie było najmniejszej gotowości do zapłaty ceny, jaką uiścił. Był jedynie zaangażowany w zawieranie transakcji. Jego wysiłki nie zostały podjęte z chęci spełnienia obowiązku, lecz z chęci osiągnięcia celu transakcji. Czy takie wysiłki mają jakąkolwiek wartość? Kto pochwaliłby jego nieczyste wysiłki? Kto jest w jakikolwiek sposób zainteresowany takimi wysiłkami? Jego praca była pełna marzeń na przyszłość, pełna wspaniałych planów, ale nie zawierała ścieżki służącej do zmiany ludzkiego usposobienia. Tak wiele z jego dobroczynności było pozorem. Jego praca nie zaopatrywała w życie, lecz stanowiła udawaną uprzejmość. Była zawieraniem transakcji. Jak takie dzieło może prowadzić człowieka na ścieżkę przywrócenia pierwotnego obowiązku?

Wszystko, czego szukał Piotr, było zgodne z Bożym sercem. Starał się spełnić pragnienie Boga, niezależnie od cierpienia i przeciwności losu niezmiennie chciał to pragnienie zaspokoić. Nie istnieje większe dążenie dla

wierzącego w Boga. To, czego szukał Paweł, było splamione jego własnym ciałem, jego własnymi pojęciami oraz planami i układami. W żadnym wypadku nie był wykwalifikowanym stworzeniem Bożym, kimś, kto starał się spełniać pragnienie Boga. Piotr starał się poddać planowym działaniom Bożym i mimo że dzieło, którego dokonał, nie było wielkie, motywacja stojąca za jego dążeniem i ścieżka, którą szedł, były właściwe. Mimo że nie udało mu się pozyskać wielu ludzi, był zdolny dążyć do drogi prawdy. Z tego powodu można powiedzieć, że był wykwalifikowanym stworzeniem Bożym. Dzisiaj, nawet jeżeli nie jesteś robotnikiem, powinieneś być w stanie spełnić obowiązek stworzenia Bożego i starać się w pełni poddać planowym działaniom Bożym. Powinieneś być w stanie być posłusznym wszystkiemu, co Bóg mówi oraz doświadczać wszelkiego rodzaju udręk i oczyszczania, a mimo swojej słabości powinieneś wciąż być zdolny do kochania Boga w głębi serca. Ci, którzy przejmują odpowiedzialność za swoje życie, są gotowi do spełniania obowiązku stworzenia Bożego, a pogląd takich osób na dążenie jest właściwy. Są to ludzie, których Bóg potrzebuje. Jeżeli wykonałeś dużo pracy i inni zyskali twoje nauczanie, ale sam się nie zmieniłeś i nie dałeś żadnego świadectwa ani nie posiadałeś żadnego prawdziwego doświadczenia, tak że na koniec życia nic z tego, co uczyniłeś nie niesie świadectwa, to czy jesteś kimś, kto się zmienił? Czy jesteś kimś, kto dąży do prawdy? W tamtym czasie posługiwał się tobą Duch Święty i wówczas wykorzystywał tę część ciebie, która mogła zostać wykorzystana do pracy, a nie używał tej, która nie mogła być wykorzystana. Gdybyś starał się zmienić, to byłbyś stopniowo udoskonalany w procesie posługiwania się tobą. Jednak Duch Święty nie przyjmuje odpowiedzialności za to, czy ostatecznie zostaniesz pozyskany, gdyż zależy to od sposobu twojego dążenia. Jeżeli nie zachodzą zmiany w twoim osobistym usposobieniu, to wynika to z tego, że twój pogląd na dążenie jest nieprawidłowy. Jeżeli nie otrzymasz nagrody, to jest to twój problem i dzieje się tak dlatego, że ty sam nie wprowadziłeś prawdy w życie i jesteś niezdolny do spełnienia pragnienia Boga. Tak więc nic nie ma większego znaczenia niż twoje osobiste doświadczenia i nie ma nic ważniejszego od twojego osobistego wejścia! Niektórzy ludzie stwierdzą: „Tak wiele pracy uczyniłem dla Ciebie, a mimo że nie miałem żadnych głośnych osiągnięć, to i tak byłem skrzętny w mych staraniach. Czy nie możesz po prostu wpuścić

mnie do nieba, abym mógł spożywać owoc życia?”. Musisz wiedzieć, jakiego rodzaju ludzi pragnę. Ci, którzy są nieczyści, nie dostaną zezwolenia na wejście do królestwa. Ci, którzy są nieczyści, nie dostaną zezwolenia na kłanie ziemi świętej. Nawet jeżeli wykonałeś dużo pracy i pracowałeś przez wiele lat, to jeżeli na końcu nadal jesteś żałośnie brudny, według niebiańskiego prawa niedopuszczalne będzie, abyś chciał wejść do Mojego królestwa! Od założenia świata po dziś dzień nigdy nie oferowałem łatwego dostępu do Mojego królestwa tym, którzy zabiegają o Moje względy. Jest to niebiańska zasada i nikt nie może jej złamać! Musisz szukać życia. Dziś ci, którzy zostaną udoskonaleni, są takim samym rodzajem ludzi jak Piotr. Są tymi, którzy szukają zmian we własnym usposobieniu i którzy są gotowi nieść świadectwo o Bogu i spełniać swój obowiązek stworzenia Bożego. Tylko tacy ludzie zostaną udoskonaleni. Jeżeli jedynie dbasz o nagrody i nie starasz się zmienić swojego życiowego usposobienia, wówczas wszystkie twoje wysiłki będą nadaremne – jest to niezmienna prawda!

Z różnicy w istocie Piotra i Pawła powinieneś zrozumieć, że wszyscy ci, którzy nie dążą do życia, trudzą się nadaremnie! Wierzysz w Boga i za Nim podążasz, a więc twoje serce musi kochać Boga. Musisz odrzucić swoje zepsute usposobienie, musisz starać się spełniać pragnienia Boga i wypełniać obowiązki stworzenia Bożego. Skoro wierzysz w Boga i za Nim podążasz, powinieneś ofiarować Mu wszystko i nie podejmować osobistych wyborów ani nie stawiać żądań, a także powinieneś zaspokajać pragnienie Boga. Ponieważ zostałeś stworzony, powinieneś być posłuszny Panu, który cię stworzył, bo z natury nie masz władzy nad sobą ani nie jesteś zdolny kontrolować swojego przeznaczenia. Ponieważ jesteś osobą wierzącą w Boga, powinieneś dążyć do świętości i zmiany. Ponieważ jesteś stworzeniem Bożym, powinieneś wywiązywać się ze swoich obowiązków i trzymać się swojego miejsca, a przy tym nie wolno ci przekraczać granic twoich obowiązków. Nie chodzi tu o to, by cię ograniczać albo tłamsić doktrynami; jest to raczej ścieżka, dzięki której możesz spełnić swój obowiązek i którą mogą – a nawet powinni – obrać wszyscy ludzie czyniący sprawiedliwość. Jeżeli porównasz istotę Piotra i Pawła, będziesz wiedzieć, jak powinieneś szukać. Piotr i Paweł kroczyli ścieżkami, z których jedna jest ścieżką udoskonalania, a druga ścieżką odrzucenia. Piotr i Paweł reprezentują dwie różne ścieżki. Mimo że każdy z nich otrzymał dzieło

Ducha Świętego i każdy uzyskał oświecenie i iluminację Ducha Świętego, a także przyjął to, co zostało mu powierzone przez Pana Jezusa, owoc wydany w każdym z nich nie był taki sam – jeden z nich naprawdę wydał owoc, a drugi nie. Na podstawie ich istoty, dzieła, którego dokonali, a które zostało przez nich wyrażone na zewnątrz i ich ostatecznego końca, powinienes zrozumieć, jaką ścieżkę powinienes wybrać, jaką ścieżką powinienes zdecydować się kroczyć. Piotr i Paweł szli dwiema wyraźnie różnymi ścieżkami. Byli kwintesencją każdej z nich i tak od samego początku zostali wykorzystani do typizacji tych dwóch ścieżek. Jakie są kluczowe aspekty doświadczeń Pawła i dlaczego mu się nie udało? Jakie są kluczowe aspekty doświadczeń Piotra i jak doświadczył udoskonalenia? Jeżeli porównasz to, na czym im obu zależało, będziesz wiedzieć, jakiego rodzaju osoby Bóg potrzebuje, jaka jest Jego wola, jakie jest usposobienie Boga i jaki rodzaj osoby ostatecznie zostanie udoskonalony, a także jaki nie; będziesz wiedzieć, jakie jest usposobienie tych, którzy zostaną udoskonaleni i jakie tych, którzy nie zostaną – te kwestie dotyczące istoty dostrzec można w doświadczeniach Piotra i Pawła. Bóg stworzył wszystkie rzeczy i sprawia, że całe stworzenie dostaje się pod Jego panowanie i poddaje się Jego panowaniu. Będzie rozkazywał wszystkim rzeczom, aby wszystkie one znalazły się w Jego rękach. Całe stworzenie Boże, włączając zwierzęta, rośliny, człowieka, góry i rzeki oraz jeziora – wszystko musi dostać się pod Jego panowanie. Wszystkie rzeczy w niebiosach i na ziemi muszą dostać się pod Jego panowanie. Nie mogą mieć żadnego wyboru i wszystkie muszą poddać się Jego planowym działaniom. Zostało to zarządzone przez Boga i stanowi autorytet Boga. Bóg wszystkim dowodzi i rozkazuje oraz klasyfikuje wszystkie rzeczy, a odbywa się to na podstawie rodzaju i wyznaczonego miejsca, zgodnie z wolą Boską. Niezależnie, jak wielka jest dana rzecz, żadna z nich nie może przewyższyć Boga, wszystkie rzeczy służą człowiekowi stworzonemu przez Boga i żadna rzecz nie śmie być nieposłuszna Bogu lub wysuwać wobec Niego żądania. Dlatego też człowiek, będąc stworzeniem Bożym, także musi spełniać obowiązek człowieka. Niezależnie od tego, czy jest panem, czy opiekunem wszystkich rzeczy, niezależnie, jak wysoki jest status człowieka pośród wszystkich rzeczy, nadal jest on zaledwie małym stworzeniem ludzkim, znajdującym się pod panowaniem Boga, niczym poza nieznaczącą istotą

ludzką, stworzeniem Bożym i nigdy nie znajdzie się ponad Bogiem. Jako stworzenie Boże człowiek powinien starać się spełniać obowiązek Bożego stworzenia i kochać Boga bez dokonywania innych wyborów, gdyż Bóg jest godny miłości człowieka. Ci, którzy starają się kochać Boga, nie powinni poszukiwać żadnych osobistych korzyści i zabiegać o to, czego osobiście pragną. Jest to najpoprawniejszy sposób dążenia. Jeżeli prawda jest tym, czego szukasz, jeśli to, co wprowadzasz w życie, jest prawdą i jeśli to, co zdobywasz, jest zmianą twojego usposobienia, wówczas ścieżka, którą kroczysz, jest właściwa. Jeżeli to, czego szukasz, to błogosławieństwo ciała, a to, co wprowadzasz w życie, jest prawdą zgodną z twoimi pojęciami i jeżeli nie następuje zmiana twojego usposobienia, a ty w ogóle nie jesteś posłuszny Bogu wcielonemu i nadal żyjesz w niejasnym stanie, wówczas to, czego szukasz, z pewnością zaprowadzi cię do piekła, bo ścieżka, którą idziesz, jest ścieżką porażki. To, czy zostaniesz udoskonalony, czy odrzucony, zależy od twojego własnego dążenia i należy powiedzieć, że sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek.

DZIEŁO BOGA I DZIEŁO CZŁOWIEKA

Ile z dzieła człowieka jest dziełem Ducha Świętego, a ile doświadczeniem człowieka? Można powiedzieć, że ludzie wciąż nie rozumieją tych pytań, a to z tego powodu, że nie rozumieją zasad dzieła Ducha Świętego. Kiedy mówię „dzieło człowieka”, odnoszę się oczywiście do działania tych, którzy mają dzieło Ducha Świętego, lub tych, którymi Duch Święty się posługuje. Nie mam na myśli działania wywodzącego się z woli człowieka, ale pracę apostołów, pracowników Pana czy zwykłych braci i sióstr mieszczącą się w ramach dzieła Ducha Świętego. W tym przypadku „dzieło człowieka” nie odnosi się do dzieła Boga wcielonego, ale do zakresu i zasad dzieła, które Duch Święty wykonuje w ludziach. Chociaż zasady te są zasadami i zakresem dzieła Ducha Świętego, nie są one takie same jak zasady i zakres dzieła Boga wcielonego. Dzieło człowieka cechuje się istotą i zasadami ludzkimi, a dzieło Boże – istotą i zasadami Bożymi.

Dzieło w strumieniu Ducha Świętego, czy jest to własne dzieło Boga, czy też dzieło ludzi, którymi się On posługuje, jest dziełem Ducha Świętego. Istotą samego Boga jest Duch, którego można nazwać Duchem Świętym lub siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o Ducha Bożego, choć Duch Boży był nazywany różnymi imionami podczas różnych epok. Jednak istota tych nazw pozostaje ta sama. Dlatego dzieło samego Boga jest dziełem Ducha Świętego, podczas gdy dzieło Boga wcielonego nie jest niczym innym niż Duchem Świętym w działaniu. Dzieło ludzi, którymi On się posługuje, jest również dziełem Ducha Świętego. Jednak dzieło Boga jest pełnym wyrazem Ducha Świętego, co jest absolutną prawdą, podczas gdy dzieło ludzi, którymi On się posługuje, miesza się z wieloma rzeczami ludzkimi i nie jest bezpośrednim wyrazem Ducha Świętego, a tym bardziej nie jest pełnym Jego wyrazem. Dzieło Ducha Świętego jest zróżnicowane i nie jest ograniczone żadnymi warunkami. Dzieło Ducha Świętego różni się u różnych ludzi i przejawia różną istotę, różni się też w różnych epokach i w różnych krajach. Oczywiście, chociaż Duch Święty działa na wiele różnych sposobów i według wielu zasad, bez względu na to, jak dzieło jest wykonywane lub w jakiego rodzaju ludziach, istota jest zawsze inna; dzieło prowadzone w różnych ludziach zawsze kieruje się zasadami i w całości reprezentuje istotę swego przedmiotu. Dzieło

Ducha Świętego ma bowiem całkiem konkretny zakres i jest wyważone. Dzieło wykonywane w ciele wcielonym nie jest takie samo jak dzieło wykonywane w ludziach. Różni się ono również w zależności od charakteru osoby, w której jest prowadzone. Dzieło wykonywane w ciele wcielonym nie jest wykonywane w ludziach i nie jest tym samym dziełem, które prowadzone jest w ludziach. Krótko mówiąc, bez względu na to, jak dzieło jest wykonywane, dzieło prowadzone na różnych przedmiotach nigdy nie jest takie samo, a zasady, według których On działa, różnią się w zależności od stanu i natury poszczególnych ludzi będących przedmiotem dzieła. Duch Święty działa w różnych ludziach w oparciu o ich wrodzoną istotę i nie stawia im wymagań wykraczających poza ową istotę ani nie wykonuje w nich dzieła wykraczającego poza ich wrodzony charakter. Zatem dzieło Ducha Świętego w człowieku pozwala ludziom dostrzec istotę przedmiotu dzieła. Wrodzona istota człowieka nie zmienia się; wrodzony charakter jest ograniczony. Duch Święty posługuje się ludźmi lub działa w nich zgodnie z ograniczeniami ich charakteru, tak aby mogli odnieść z tego korzyść. Kiedy Duch Święty działa w ludziach, którymi się posługuje, ich talenty oraz wrodzony charakter zostają uwolnione, a nie ograniczane. Ich wrodzony charakter zostaje zaprzężony w służbę dla dzieła. Można powiedzieć, że Bóg używa tych aspektów ludzi, które mogą zostać wykorzystane w Jego dziele, aby osiągać rezultaty tego dzieła. Natomiast dzieło wykonywane we wcielonym ciele bezpośrednio wyraża dzieło Ducha i nie jest zniekształcone ludzkim umysłem i myślami; ani dary człowieka, ani jego doświadczenie czy wrodzony stan nie mogą tego dzieła sięgnąć. Całe niezmierzone dzieło Ducha Świętego jest czynione po to, aby zbudować człowieka i przysporzyć mu korzyści. Jednak pewni ludzie mogą być doskonaleni, podczas gdy inni nie posiadają warunków do doskonalenia, co oznacza, że nie mogą być doskonaleni i właściwie nie można ich zbawić, i chociaż być może dzieło Ducha Świętego oddziaływało na nich, to ostatecznie zostaną odrzuceni. Oznacza to, że chociaż dzieło Ducha Świętego ma na celu budowanie ludzi, nie można powiedzieć, że wszyscy ci, których dzieło Ducha Świętego objęło, zostaną całkowicie udoskonaleni, ponieważ droga, którą w swoich poszukiwaniach podąża wielu ludzi, nie jest drogą do bycia udoskonalonym. Duch Święty oddziałuje na nich tylko jednostronnie, bez subiektywnej współpracy ani poprawnego dążenia po stronie człowieka. Zatem działanie

Ducha Świętego w takich ludziach służy tym, którzy są doskonali. Dzieło Ducha Świętego nie może być bezpośrednio widziane przez ludzi ani nie mogą go oni bezpośrednio dotknąć. Mogą je wyrazić jedynie ci, którzy mają dar dzieła, co oznacza, że dzieło Ducha Świętego jest przekazywane wiernym za pośrednictwem ekspresji dokonywanej przez ludzi.

Dzieło Ducha Świętego jest wykonywane i wypełniane przez różnych ludzi i w różnych warunkach. Chociaż dzieło Boga wcielonego może reprezentować dzieło całej epoki i może reprezentować wejście ludzi w całą epokę, to szczegółowa praca dotycząca wejścia ludzi nadal musi zostać wykonana przez ludzi, którymi posługuje się Duch Święty, a nie przez Boga wcielonego. Zatem Boże dzieło, czyli Jego własne posłannictwo, jest dziełem wcielonego ciała Bożego i człowiek nie może go wykonać w zastępstwie Boga. Dzieło Ducha Świętego jest realizowane przez wielu różnych ludzi; żadna jedna osoba nie może osiągnąć go w pełni ani w pełni wyrazić. Ci, którzy przewodzą kościołom, również nie mogą reprezentować pełni działania Ducha Świętego; mogą tylko wykonywać część dzieła przewodzenia. Dzieło Ducha Świętego można zatem podzielić na trzy części: własne dzieło Boga, dzieło ludzi, którymi On się posługuje, i dzieło realizowane we wszystkich tych, którzy są w strumieniu Ducha Świętego. Własne dzieło Boga polega na prowadzeniu całej epoki; dzieło ludzi, którymi On się posługuje, posyłając ich albo zlecając zadania, gdy już ukończył własną pracę, polega na prowadzeniu wszystkich wyznawców Boga i to są właśnie ci, którzy współpracują z Bożym dziełem; dzieło wykonywane przez Ducha Świętego na tych, którzy są w strumieniu, polega na podtrzymaniu całego Jego dzieła, to znaczy całego zarządzania, oraz podtrzymaniu Jego świadectwa i jednoczesnym udoskonalaniu tych, których można udoskonalić. Te trzy części razem stanowią pełne dzieło Ducha Świętego, ale bez dzieła samego Boga dzieło zarządzania w całości utknęłoby w martwym punkcie. Dzieło samego Boga obejmuje dzieło całej ludzkości, a także reprezentuje dzieło całej epoki. Oznacza to, że własne dzieło Boga reprezentuje wszelką dynamikę i kierunek dzieła Ducha Świętego, podczas gdy dzieło apostołów postępuje za własnym dziełem Boga i za nim podąża; nie przewodzi epoce ani nie reprezentuje kierunku działania Ducha Świętego w całej epoce. Wykonują oni tylko dzieło, które powinien wykonywać człowiek, co nie ma zupełnie nic

wspólnego z dziełem zarządzania. Dzieło, które Bóg wykonuje osobiście, jest projektem w ramach dzieła zarządzania. Dzieło człowieka jest jedynie obowiązkiem wypełnianym przez ludzi, którymi Bóg się posługuje, i nie ma żadnego związku z dziełem zarządzania. Mimo że jedno i drugie jest dziełem Ducha Świętego, ze względu na różne tożsamości i reprezentacje dzieła istnieją wyraźne i istotne różnice między własnym dziełem Boga a dziełem człowieka. Co więcej, zakres działania Ducha Świętego jest różny w przedmiotach działania o różnej tożsamości. Takie są zasady i zakres dzieła Ducha Świętego.

Dzieło człowieka wyraża jego doświadczenie i jego człowieczeństwo. Człowieka reprezentuje to, co on zapewnia, i dzieło, które wykonuje. Wgląd człowieka, jego rozumowanie, logika i bogata wyobraźnia są częścią jego dzieła. W szczególności doświadczenie człowieka jest zdolne do wyrażania jego dzieła i doświadczenia danej osoby stają się składowymi jej dzieła. Dzieło człowieka może wyrażać jego doświadczenie. Kiedy niektórzy ludzie doświadczają w negatywny sposób, język wspólnoty z nimi składa się głównie z elementów negatywnych. Jeśli ich doświadczenie przez pewien czas jest pozytywne, a w szczególności jeśli ich ścieżka wiedzie przez pozytywny aspekt, to wspólnota z nimi jest bardzo zachęcająca i inni ludzie mogą otrzymać od nich coś pozytywnego. Jeśli pracownik na jakiś czas popadnie w negatywizm, wspólnota z nim zawsze będzie miała negatywne elementy. Ten rodzaj wspólnoty jest przygnębiający i inni nieświadomie wpadną po niej w przygnębienie. Stan wyznawców zmienia się w zależności od stanu przywódcy. Pracownik wyraża wszystko to, co jest w jego wnętrzu, a działanie Ducha Świętego często zmienia się wraz ze stanem człowieka. Działają On według ludzkiego doświadczenia i nie przymusza ludzi, ale stawia im wymagania zgodnie ze zwykłym tokiem ich doświadczeń. Oznacza to, że wspólnota z człowiekiem różni się od słowa Bożego. To, czym ludzie się dzielą we wspólnocie, odzwierciedla ich wglądy i doświadczenie; wyrażają swoje wglądy i doświadczenia na podstawie Bożego dzieła. Ich obowiązkiem jest dowiedzieć się, gdy już Bóg przemówi lub dokona dzieła, co powinni praktykować lub w co wkroczyć, a następnie przekazać to wyznawcom. Dlatego dzieło człowieka reprezentuje jego wejście i praktykę. Oczywiście takie dzieło miesza się z ludzkimi lekcjami i doświadczeniem lub pewnymi ludzkimi myślami. Jakkolwiek działa Duch

Święty, czy wykonuje dzieło w człowieku, czy w Bogu wcielonym, pracownicy zawsze wyrażają to, czym są. Chociaż to Duch Święty działa, dzieło opiera się na tym, czym człowiek jest z natury, ponieważ Duch Święty nie działa bez podstawy. Innymi słowy, dzieło nie bierze się z niczego, lecz zawsze jest wykonywane w zgodzie z rzeczywistymi okolicznościami i rzeczywistymi warunkami. Tylko w ten sposób można przekształcić usposobienie człowieka, zmienić jego stare wyobrażenia i stare myśli. To, co człowiek wyraża, jest tym, co widzi, czego doświadcza i co może sobie wyobrazić i to wszystko osiągalne jest za sprawą umysłu, nawet jeśli są to doktryny czy pojęcia. Dzieło człowieka, bez względu na jego wielkość, nie może przekraczać zakresu doświadczenia człowieka, tego, co widzi, ani tego, co może sobie wyobrazić lub pojąć. Wszystko, co Bóg wyraża, jest tym, czym jest sam Bóg, i jest to nieosiągalne dla człowieka – to znaczy pozostaje poza zasięgiem jego myślenia. Wyraża On swoje dzieło prowadzenia całej ludzkości i nie ma to związku ze szczegółami ludzkiego doświadczenia, lecz dotyczy Jego zarządzania. To, co człowiek wyraża, to jego doświadczenie, tymczasem, to, co wyraża Bóg, stanowi Jego istotę, czyli naturalne usposobienie, i pozostaje poza zasięgiem człowieka. Doświadczenie człowieka jest jego wglądem i wiedzą zdobytą w oparciu o Boski wyraz Jego istoty. Taki wgląd i wiedza nazywane są istotą człowieka i podstawą ich wyrażania jest wrodzone usposobienie człowieka oraz jego charakter; stąd też nazywa się je istotą człowieka. Człowiek jest w stanie przekazywać we wspólnocie to, czego doświadcza i co widzi. Nikt nie może przekazać tego, czego nie doświadczył ani nie widział i czego nie sięga jego myśl, to są bowiem rzeczy, jakich nie ma w sobie. Jeśli to, co człowiek wyraża, nie pochodzi z jego doświadczenia, jest to jego wyobraźnia lub doktryna. Mówiąc najprościej, w jego słowach nie ma żadnej rzeczywistości. Gdybyś nigdy nie wszedł w kontakt ze społeczeństwem, nie potrafiłbyś jasno rozmawiać o złożonych relacjach społecznych. Gdybyś nie miał rodziny, a inni rozmawialiby o sprawach rodzinnych, nie rozumiałbyś większości tego, co mówią. Zatem to, czym człowiek może się podzielić oraz dzieło, które wykonuje, przedstawia jego wewnętrzną istotę. Jeśli ktoś dzieli się we wspólnocie swym zrozumieniem karcenia i osądzania, ale ty nie masz w tych sprawach żadnego doświadczenia, nie ośmielisz się zaprzeczyć jego wiedzy, a tym bardziej nie ośmielisz się mieć w tych

sprawach stuprocentowej pewności. Jest tak dlatego, że to, czym on się dzieli, jest czymś, czego nigdy nie doświadczyłeś, czego nigdy nie poznałeś, i twój umysł nie może sobie tego wyobrazić. Z wiedzy innych możesz wziąć dla siebie tylko przyszłą ścieżkę do przejścia karcenia i osądzania. Jednak może to być jedynie ścieżka doktrynalnej wiedzy; nie może zastąpić twojego własnego zrozumienia, a tym bardziej twojego doświadczenia. Być może uważasz, że to, co inni mówią, jest całkiem słuszne, ale w twoim własnym doświadczeniu wydaje się to w wielu aspektach niemożliwe do praktykowania. Być może czujesz, że niektóre rzeczy, o jakich słyszysz, są zupełnie niemożliwe do praktykowania; masz o nich w tym czasie tylko jakieś własne pojęcia i choć je akceptujesz, robisz to niechętnie. Kiedy jednak masz własne doświadczenia, wiedza, z której wywodzisz swoje pojęcia, staje się twoją praktyką i im więcej praktykujesz, tym lepiej rozumiesz prawdziwą wartość i znaczenie słów, które słyszałeś. Po zdobyciu własnego doświadczenia możesz porozmawiać o wiedzy, jaką powinienesz posiadać o tym, czego doświadczyłeś. Ponadto potrafisz również odróżnić tych, których wiedza jest prawdziwa i praktyczna, od tych, których wiedza opiera się na doktrynie i jest bezwartościowa. Zatem to, czy wiedza, którą wyznajesz, jest zgodna z prawdą, zależy w dużej mierze od tego, czy masz praktyczne doświadczenie. Tam, gdzie w twoim doświadczeniu jest prawda, twoja wiedza będzie praktyczna i cenna. Dzięki doświadczeniu możesz również zdobyć rozeznanie i wnikliwość, pogłębić wiedzę oraz nabyć mądrości i zdrowego rozsądku co do tego, jak powinienesz postępować. Wiedza wyrażana przez ludzi, którzy nie posiadają prawdy, jest doktryną, choćby brzmiała najbardziej wzniosłe. Osoba tego typu może być bardzo inteligentna w sprawach ciała, ale pozbawiona rozeznania w sprawach duchowych, a to dlatego, że tacy ludzie nie mają żadnego doświadczenia w sprawach duchowych. Są to ludzie, którzy nie są oświeceni w sprawach duchowych i ich nie rozumieją. Jakikolwiek rodzaj wiedzy wyrażasz, o ile jest to twoja istota, to jest to twoje osobiste doświadczenie, twoja prawdziwa wiedza. To, o czym rozprawiają ludzie, którzy mówią tylko o doktrynie – to znaczy ci, którzy nie mają ani prawdy, ani rzeczywistości – również można nazwać ich istotą, ponieważ dotarli do swojej doktryny przez głęboką kontemplację i jest ona efektem dogłębnej refleksji. Jednak to tylko doktryna, i nic innego niż wytwór wyobraźni! Doświadczenia wszelkiego

rodzaju ludzi reprezentują rzeczy, które się w nich kryją. Nikt, kto nie ma doświadczenia duchowego, nie może mówić o poznaniu prawdy ani o poprawnej wiedzy o różnych sprawach duchowych. To, co człowiek wyraża, jest tym, czym jest wewnątrz – to jest pewne. Jeśli ktoś chce mieć wiedzę o rzeczach duchowych i prawdzie, musi mieć prawdziwe doświadczenie. Jeśli nie potrafisz jasno mówić o zdrowym rozsądku w ludzkim życiu, o ile mniej będziesz w stanie mówić o rzeczach duchowych? Ci, którzy potrafią przewodzić kościołom, zapewniać ludziom życie i być apostołami dla ludzi, muszą mieć rzeczywiste doświadczenie; muszą mieć prawidłowe zrozumienie spraw duchowych oraz prawidłowe pojmowanie i doświadczenie prawdy. Tylko tacy ludzie kwalifikują się na pracowników lub apostołów przewodzących kościołom. W przeciwnym razie mogą jedynie być prowadzeni jako najmniejsi i nie mogą przewodzić, a tym bardziej nie mogą być apostołami i zapewniać ludziom życia. Dzieje się tak dlatego, że zadaniem apostołów nie jest codzienna krzątania ani walka, lecz dzieło posługi życia i prowadzenia innych do przemiany ich usposobienia. Ci, którzy pełnią tę funkcję, otrzymali ciężkie brzemię odpowiedzialności, które nie każdy może przyjąć. Tego rodzaju praca może być podejmowana tylko przez tych, którzy posiadają istotę życia, to znaczy tych, którzy mają doświadczenie prawdy. Nie może się jej podjąć po prostu każdy, kogo stać na wyrzeczenie, kto potrafi zakrzętać się wokół spraw codziennych i kto jest gotów ponosić koszty; ludzie, którzy nie mają doświadczenia prawdy, którzy nie zostali przycięci ani osądzeni, nie są w stanie wykonać tego rodzaju dzieła. Ludzie bez doświadczenia, czyli nie posiadający rzeczywistości, nie widzą rzeczywistości jasno, bo nie mają jej w swojej istocie. Zatem taka osoba nie tylko nie jest w stanie wykonywać dzieła przywództwa, ale, jeśli przez długi czas pozostaje bez prawdy, zostanie odrzucona. Wgląd, jaki wyrażasz, może być dowodem trudności, jakich doświadczyłeś w życiu, rzeczy, za które zostałeś skarcony i spraw, za które zostałeś osądzony. Dotyczy to również prób: tego, w czym się jest oczyszczanym, tego, w czym się jest słabym – to są obszary, w których ma się doświadczenie, w których ma się już swoją ścieżkę. Na przykład, jeśli ktoś cierpi z powodu frustracji w małżeństwie, często będzie mówił innym: „Dziękuję Bogu, chwała Bogu, muszę zadowolić pragnienie serca Bożego i ofiarować całe moje życie, muszę złożyć moje małżeństwo całkowicie

w ręce Boga. Jestem gotów poświęcić całe moje życie Bogu”. Poprzez rozmowy we wspólnocie całe wnętrze człowieka ujawnia to, czym jest. Tempo wypowiedzi danej osoby, to, czy mówi głośno, czy cicho – tego rodzaju sprawy nie mają związku z doświadczeniem i nie mogą reprezentować tego, co dana osoba ma i czym jest. Mogą tylko powiedzieć, czy charakter takiej osoby jest dobry, czy zły, lub czy jej natura jest dobra, czy zła, ale nie mogą być utożsamiane z posiadanym doświadczeniem. Zdolność wyrażania się w mowie, umiejętność czy szybkość mówienia są tylko kwestią praktyki i nie mogą zastąpić doświadczenia. Kiedy mówisz o swoich indywidualnych doświadczeniach, to dzielisz się tym, co uważasz za ważne, i wszystkim, co masz w sobie. Moja mowa reprezentuje Moją istotę, ale to, co mówię, jest poza zasięgiem człowieka. To, co mówię, nie jest tym, czego człowiek doświadcza, i nie jest to coś, co człowiek może zobaczyć; nie jest to również coś, czego człowiek może dotknąć, ale jest tym, czym Ja jestem. Niektórzy ludzie przyznają jedynie, że to, czym się dzielę, jest tym, czego doświadczyłem, ale nie uznają, że jest to bezpośredni wyraz Ducha. Oczywiście to, co mówię, jest tym, czego doświadczyłem. To ja wykonywałem dzieło zarządzania przez sześć tysięcy lat. Doświadczyłem wszystkiego od początku stworzenia ludzkości aż do teraz; jak mógłbym nie potrafić o tym mówić? Jeśli chodzi o naturę człowieka, to widziałem ją wyraźnie i obserwowałem ją już dawno. Jak mógłbym nie być w stanie mówić o niej jasno? Ponieważ widziałem wyraźnie istotę człowieka, jestem uprawniony, by karcić człowieka i go osądzać, bo cały człowiek pochodzi ode Mnie, ale został zepsuty przez szatana. Oczywiście jestem również uprawniony do oceny dzieła, które wykonałem. Chociaż to dzieło nie jest wykonywane przez Moje ciało, jest ono bezpośrednim wyrazem Ducha i jest tym, co mam i czym jestem. Dlatego jestem uprawniony, aby to wyrazić i wykonać dzieło, które powinienem wykonać. To, co mówią ludzie, jest tym, czego doświadczyli. To jest to, co widzieli, co ich umysły mogą osiągnąć i co ich zmysły mogą wyczuwać. Tym mogą się dzielić we wspólnocie. Słowa wypowiedane przez wcielone ciało Boga są bezpośrednim wyrazem Ducha i wyrażają dzieło, które zostało wykonane przez Ducha. Ciało tego nie doświadczyło ani nie widziało, jednak On wciąż wyraża swoją istotę, ponieważ esencją ciała jest Duch, a On wyraża dzieło Ducha. Jest to dzieło wykonane już przez Ducha, choć pozostaje poza zasięgiem

ciała. Po wcieleniu, poprzez ekspresję ciała, On umożliwia ludziom poznanie istoty Boga i pozwala im zobaczyć Boże usposobienie oraz dzieło, które On wykonał. Dzieło człowieka daje ludziom większą jasność zrozumienia, w co powinni wkraczać i co powinni pojąć; wiąże się z prowadzeniem ludzi w kierunku zrozumienia i doświadczenia prawdy. Dzieło człowieka służy podtrzymaniu ludzi; Dziełem Bożym jest otwieranie nowych dróg i nowych epok dla ludzkości oraz ukazywanie ludziom tego, czego śmiertelnicy nie znają, co pozwala im poznać Jego usposobienie. Bożym dziełem jest przewodzenie całej ludzkości.

Całe dzieło Ducha Świętego jest realizowane dla korzyści ludzi. Chodzi o zbudowanie ludzi; nie ma dzieła, które nie przynosiłoby korzyści ludziom. Bez względu na to, czy prawda jest głęboka czy płytka, i bez względu na charakter tych, którzy przyjmują prawdę, cokolwiek Duch Święty uczyni, jest to z korzyścią dla ludzi. Jednak dzieło Ducha Świętego nie może być realizowane bezpośrednio; musi ono być wyrażane przez ludzi, którzy z Nim współpracują. Tylko w ten sposób można uzyskać wyniki dzieła Ducha Świętego. Oczywiście, gdy Duch Święty działa bezpośrednio, nie jest to w żaden sposób zafałszowane; ale gdy Duch Święty działa przez ludzi, zostaje mocno skażone i nie jest to już oryginalne dzieło Ducha Świętego. Z tej przyczyny prawda zmienia się w różnym stopniu. Wyznawcy nie otrzymują pierwotnego zamiaru Ducha Świętego, ale połączenie dzieła Ducha Świętego z doświadczeniem i wiedzą człowieka. Z tego, co wyznawcy otrzymują, ta część, która jest dziełem Ducha Świętego, jest poprawna, natomiast doświadczenie i ludzka wiedza, którą przyjmują, są różne, bowiem pracownicy są różni. Pracownicy oświeceni i prowadzeni przez Ducha Świętego będą od tej chwili mieli doświadczenia oparte na tym oświeceniu i przewodnictwie. W tych doświadczeniach umysł człowieka łączy się z doświadczeniem człowieka, a także istotą człowieczeństwa, po czym ludzie zdobywają wiedzę lub wgląd, które powinni mieć. Jest to droga praktyki człowieka po doświadczeniu prawdy. Ta droga praktyki nie jest zawsze taka sama, ponieważ ludzie doświadcniają w różny sposób oraz różnych rzeczy. Z tego względu to samo oświecenie przez Ducha Świętego skutkuje odmienną wiedzą i praktyką, ponieważ ci, którzy otrzymują oświecenie, różnią się między sobą. Niektórzy ludzie podczas praktyki popełniają drobne błędy, inni – poważne, a jeszcze inni popełniają same

błędy. Dzieje się tak, ponieważ ludzie mają różną zdolność pojmowania, a także różnią się wrodzonym charakterem. Niektórzy ludzie osiągają jeden sposób rozumienia po usłyszeniu przesłania, a inni rozumieją to w inny sposób po usłyszeniu prawdy. Niektórzy ludzie tylko nieznacznie odchodzą od prawdy, podczas gdy inni w ogóle nie rozumieją jej rzeczywistego znaczenia. Dlatego to sposób rozumienia decyduje, jak dana osoba będzie przewodzić innym; właśnie tak jest, ponieważ dzieło danej osoby jest po prostu wyrażeniem jej istoty. Ludzie prowadzeni przez tych, którzy mają poprawne zrozumienie prawdy, będą również prawidłowo ją pojmować. Nawet jeśli są ludzie z błędami w rozumieniu, jest ich bardzo niewielu i nie każdy będzie obciążony błędami. Jeśli ktoś ma błędne zrozumienie prawdy, wówczas ci, którzy podążają za nim, bez wątpienia również będą obciążeni błędem i ci ludzie będą błędzić w każdym znaczeniu tego słowa. Stopień zrozumienia prawdy wśród wyznawców w dużej mierze zależy od pracowników. Prawda od Boga jest oczywiście poprawna i bezbłędna, a także jest absolutnie pewna. Pracownicy nie są jednak w pełni poprawni i nie można powiedzieć, że są całkowicie rzetelni. Jeśli pracownicy mają bardzo praktyczny sposób przekształcania prawdy w praktykę, to wyznawcy również będą mieli sposób praktykowania. Ale kiedy pracownicy nie mają sposobu praktykowania prawdy, a jedynie doktrynę, wówczas wyznawcy nie będą mieli żadnej rzeczywistości. Charakter i natura wyznawców są określone przez ich urodzenie i nie mają związku z pracownikami, jednak stopień, w jakim wyznawcy rozumieją prawdę i znają Boga, zależy od pracowników (dotyczy to tylko niektórych ludzi). Jaki jest pracownik, tacy będą wyznawcy, którym on przewodzi. To, co pracownik wyraża, jest bez zastrzeżeń jego własną istotą. Wymagania, jakie stawia tym, którzy za nim podążają, są tym, co sam chce lub jest w stanie osiągnąć. Większość pracowników wykorzystuje to, co robią sami, jako podstawę do stawiania wymagań swoim naśladowcom, mimo że jest wiele rzeczy, których owi naśladowcy w ogóle nie są w stanie osiągnąć. To, czego człowiek nie potrafi osiągnąć, staje się przeszkodą dla jego wejścia.

W dziele tych, którzy zostali poddani przycinaniu, osądzaniu, karceniu i rozprawianiu się z nimi, odstępstw od normy jest znacznie mniej, a ekspresja ich dzieła jest o wiele dokładniejsza. Ci, którzy polegają na swojej naturalności w wypełnianiu dzieła, popełniają dość poważne błędy.

Dzieło osób nieudoszkalonych jest zbyt naturalne, co stanowi główną przeszkodę w działaniu Ducha Świętego. Jakkolwiek dobry jest charakter ludzi, muszą oni najpierw doświadczyć przycinania, rozprawiania się i sądu, zanim będą mogli wykonywać powierzone przez Boga dzieło. Jeśli nie zostali poddani takiemu sądowi, to ich praca, bez względu na to, jak dobrze wykonana, nie może być zgodna z zasadami prawdy i zawsze będzie wytworem ich naturalności i dobroci ludzkiej. Praca tych, którzy poddani zostali przycinaniu, rozprawianiu się i osądzeniu, jest dużo dokładniejsza niż praca tych, którzy nie zostali przycięci, osądzeni i poddani rozprawianiu się. Ci, którzy nie zostali poddani sądowi, nie wyrażają nic innego oprócz ludzkiego ciała i myśli, zmieszanych z dużą ilością ludzkiej inteligencji i wrodzonych talentów. Nie jest to dokładnym wyrazem Bożego dzieła. Ludzie, którzy za nimi podążają, są przyciągani dzięki ich wrodzonemu charakterowi. Ponieważ wyrażają oni zbyt wiele z postrzegania i doświadczeń człowieka, które są niemal oderwane od pierwotnego zamiaru pochodzącego od Boga oraz zbyt od niego odbiegają, dzieło tego typu osób nie jest w stanie postawić ludzi przed Bogiem, lecz stawia ich przed ludźmi. Zatem ci, którzy nie przeszli sądu i karcenia, nie są wykwalifikowani do wykonywania dzieła powierzonego przez Boga. Dzieło wykwalifikowanego pracownika może wprowadzić ludzi na właściwą drogę i zapewnić im większe wejście w prawdę. Dzieło, które on wykonuje, może przyprowadzić ludzi do Boga. Ponadto dzieło, które wykonuje, może się różnić w zależności od osoby i nie jest związane regułami, co pozwala ludziom na uwolnienie się i wolność. Co więcej, mogą oni stopniowo wzrastać w życiu i doświadczyć o wiele głębszego wejścia w prawdę. Dzieło niewykwalifikowanego pracownika nie przynosi oczekiwanych rezultatów; jego praca jest głupia. Może on tylko przyprowadzić ludzi do zasad; to zaś, czego wymaga od ludzi, nie różni się w zależności od jednostki, nie działa on zgodnie z rzeczywistymi potrzebami ludzi. W tego typu dziele jest zbyt wiele zasad i zbyt wiele doktryn i nie może ono wprowadzić ludzi w rzeczywistość ani w zwykłą praktykę wzrostu w życiu. Może jedynie umożliwić ludziom przestrzeganie kilku bezwartościowych zasad. Tego rodzaju przewodnictwo może tylko sprowadzić ludzi na manowce. On prowadzi cię do tego, abys stał się tym, czym on jest; może cię wprowadzić w to, co on ma i czym jest. Aby wyznawcy mogli rozemnać, czy przywódcy są wykwalifikowani,

kluczem jest spojrzenie na ścieżkę, którą prowadzą i wyniki ich dzieła oraz sprawdzenie, czy wyznawcy otrzymują zasady zgodnie z prawdą i czy otrzymują odpowiednie dla nich sposoby praktyki, służące ich przemianie. Należy rozróżnić różne dzieło różnych rodzajów ludzi, ponieważ nie powinienes być głupim wyznawcą. Ma to wpływ na kwestię ludzkiego wejścia. Jeśli nie jesteś w stanie odróżnić, w przywództwie której osoby znajduje się ścieżka, a w której nie, zostaniesz łatwo oszukany. Wszystko to ma bezpośredni wpływ na twoje życie. W dziele osób nieudoszkalonych jest zbyt wiele naturalności, jest z nim mieszane zbyt wiele ludzkiej woli. Ich istotą jest naturalność, to, z czym się urodzili, a nie życie po przejściu rozprawienia się czy rzeczywistość po przemianie. Jak taka osoba może wspierać tych, którzy dążą do życia? Pierwotne życie człowieka to jego wrodzona inteligencja lub talent. Ten rodzaj inteligencji czy talentu jest dość daleki od dokładnych wymagań Boga wobec człowieka. Jeśli człowiek nie został udoszkalony, a jego zepsute usposobienie nie zostało przycięte i nie rozprawiono się z nim, między tym, co wyraża, a prawdą będzie duża przepaść; będzie to mieszane z niejasnymi rzeczami, takimi jak jego wyobraźnia i jednostronne doświadczenie. Co więcej, niezależnie od tego, jak on będzie działać, ludzie wyczują, że nie ma on ogólnego celu i prawdy, która jest odpowiednia dla wejścia wszystkich ludzi. Większość wymagań stawianych ludziom przekracza ich możliwości, jest jak zaganianie kaczki na grzędę. To jest dzieło ludzkiej woli. Zepsute usposobienie człowieka, jego myśli i pojęcia przenikają wszystkie części jego ciała. Człowiek nie rodzi się z instynktem praktykowania prawdy ani nie ma instynktu bezpośredniego rozumienia prawdy. Czy w połączeniu z zepsutym usposobieniem człowieka, gdy taka „naturalna” osoba pracuje, nie jest to przeszkodą? Jednak człowiek, który został udoszkalony, ma doświadczenie prawdy, które ludzie powinni zrozumieć, i wiedzę o ich zepsutym usposobieniu, a niejasne i nierzeczywiste rzeczy w jego dziele stopniowo zanikają, ludzkie błędy stają się rzadsze, a jego praca i służba coraz bardziej zbliżają się do standardów wyznaczonych przez Boga. Tym samym jego dzieło wkroczyło w rzeczywistość prawdy, a zarazem stało się realistyczne. Zwłaszcza myśli człowieka blokują działanie Ducha Świętego. Człowiek ma bogatą wyobraźnię i rozsądną logikę oraz wieloletnie doświadczenie zgromadzone w postępowaniu z różnymi rzeczami. Jeśli te aspekty w człowieku nie

zostaną poddane przycinaniu i korekcie, wszystkie stanowią przeszkodę w dziele. Dlatego dzieło człowieka nie może osiągnąć najwyższego poziomu dokładności, szczególnie dzieło osób nieudoszkalonych.

Dzieło człowieka jest ograniczone i pozostaje w pewnym zakresie. Jedna osoba jest w stanie wykonać tylko pewną fazę dzieła i nie może wykonać dzieła całej epoki – w innym wypadku wprowadziłaby ludzi w gęszcz reguł. Dzieło człowieka może mieć zastosowanie tylko w określonym czasie lub fazie. Jest tak dlatego, że doświadczenie człowieka ma pewien zakres. Nie można porównywać dzieła człowieka z dziełem Boga. Praktyka człowieka i jego znajomość prawdy są możliwe do zastosowania w określonym zakresie. Nie można powiedzieć, że droga, którą człowiek podąża, jest w pełni wolą Ducha Świętego, ponieważ człowiek może być tylko oświecony przez Ducha Świętego, lecz nie może być całkowicie napelniony Duchem Świętym. Wszystko, czego człowiek może doświadczyć, mieści się w zakresie zwykłego człowieczeństwa i nie może przekroczyć zakresu myśli w zwykłym ludzkim umyśle. Doświadczenia wszystkich, którzy potrafią wprowadzać w życie rzeczywistość prawdy, mieszczą się w tych granicach. Kiedy doświadcniają prawdy, zawsze jest to doświadczenie zwykłego życia ludzkiego oświeconego przez Ducha Świętego; nie jest to sposób doświadczenia odbiegający od zwykłego życia ludzkiego. Doświadczają prawdy, którą oświeca ich Duch Święty na fundamencie przeżywania ludzkiego życia. Co więcej, prawda ta różni się w zależności od osoby, a jej głębina jest związana ze stanem osoby. Można tylko powiedzieć, że droga, którą podążają, jest normalnym życiem człowieka poszukującego prawdy i że można ją nazwać drogą normalnej osoby oświeconej przez Ducha Świętego. Nie można powiedzieć, że droga, którą podążają, jest drogą, którą podąża Duch Święty. W normalnym ludzkim doświadczeniu wyznawcy nie są tacy sami, więc działanie Ducha Świętego również nie jest takie samo. Ponadto, ponieważ środowisko, w którym ludzie doświadczają, oraz zakresy ich doświadczeń nie są takie same, jak również ze względu na domieszkę ich umysłów i myśli, ich doświadczenie jest w różnym stopniu wymieszane. Każdy człowiek rozumie prawdę zgodnie z jego indywidualnymi, odmiennymi uwarunkowaniami. Ich rozumienie prawdziwego znaczenia prawdy nie jest pełne i dotyczy tylko jednego lub kilku jej aspektów. Zakres prawdy, której człowiek doświadcza, jest różny

u różnych osób w zależności od uwarunkowań każdej z tych osób. Zatem wiedza o tej samej prawdzie wyrażana przez różnych ludzi nie jest taka sama. Oznacza to, że doświadczenie człowieka zawsze ma ograniczenia i nie może w pełni reprezentować woli Ducha Świętego, a dzieło człowieka nie może być postrzegane jako dzieło Boże, nawet jeśli to, co jest wyrażane przez człowieka, bardzo ściśle odpowiada woli Bożej, i nawet jeśli doświadczenie człowieka jest bardzo zbliżone do dzieła doskonalenia, którego dokonuje Duch Święty. Człowiek może być tylko sługą Bożym, wykonującym dzieło, które Bóg mu powierza. Człowiek może wyrażać wiedzę tylko po oświeceniu Ducha Świętego i dzięki prawdom zdobytym w osobistym doświadczeniu. Człowiek jest nieuprawniony i nie spełnia warunków, aby być nośnikiem Ducha Świętego. Nie ma prawa powiedzieć, że jego dzieło jest dziełem Bożym. Człowiek ma ludzkie zasady działania, a poszczególni ludzie mają różne doświadczenia i uwarunkowania. Dzieło człowieka obejmuje wszystkie jego doświadczenia pod oświeceniem Ducha Świętego. Doświadczenia te mogą jedynie reprezentować istotę ludzką i nie mogą reprezentować istoty Bożej ani woli Ducha Świętego. Dlatego ścieżka, którą podąża człowiek, nie może być uznana za ścieżkę, którą kroczy Duch Święty, ponieważ dzieło człowieka nie może reprezentować dzieła Bożego, a dzieło człowieka i jego doświadczenie nie są pełną wolą Ducha Świętego. Dzieło człowieka jest podatne na wtłoczenie w reguły, a metodę jego dzieła można łatwo ograniczyć do wąskiego zakresu i nie jest ono w stanie poprowadzić ludzi na drogę wolności. Większość wyznawców żyje w ograniczonym zakresie, a ich sposób doświadczania jest również ograniczony co do zakresu. Doświadczenie człowieka jest zawsze ograniczone, jego metoda wykonywania dzieła jest również ograniczona do kilku typów i nie może być porównywana z dziełem Ducha Świętego lub dziełem samego Boga. Jest tak dlatego, że doświadczenie człowieka jest w gruncie rzeczy ograniczone. Jakkolwiek Bóg wykonuje swoje dzieło, nie obowiązują go żadne zasady; jakkolwiek jest realizowane, nie podlega ograniczeniu do jednej metody wykonania. Dziełem Boga nie rządzą żadne reguły całe Jego dzieło dokonywane jest w sposób wyzwolony i swobodny. Bez względu na to, jak długo człowiek podąża za Bogiem, nie jest w stanie wywieść żadnych praw, które kierują Bożym sposobem działania. Chociaż Jego dzieło jest ujęte w zasady, jest wykonywane na wciąż nowe sposoby

i zawsze przybiera nowy obrót, pozostając poza zasięgiem człowieka. W jednym okresie Bóg może zajmować się kilkoma różnymi rodzajami dzieła i różnymi sposobami prowadzenia ludzi, przez co ludzie wciąż mają nowe wejścia i zmiany. Nie możesz rozpoznać praw Jego dzieła, ponieważ On wykonuje je na wciąż nowe sposoby i tylko dzięki temu wyznawcy Boga nie są wtłaczani w reguły. Dzieło samego Boga zawsze wymyka się ludzkim pojęciom i przeciwstawia się im. Tylko ci, którzy naśladują Go i podążają za Nim z wiernym sercem, mogą zmienić swoje usposobienie i mogą żyć swobodnie, nie związani przez żadne reguły ani nie ograniczeni przez religijne pojęcia. Dzieło człowieka nakłada na ludzi wymagania oparte na ich własnych doświadczeniach i na tym, co sami mogą osiągnąć. Standard tych wymogów jest ograniczony w pewnym zakresie, a metody praktykowania są również bardzo ograniczone. Wyznawcy zatem nieświadomie żyją w tym ograniczonym zakresie, a z upływem czasu te rzeczy stają się zasadami i rytuałami. Jeśli dzieło jednego okresu jest prowadzone przez kogoś, kto nie przeszedł osobistego doskonalenia przez Boga i nie został osądzony, jego wyznawcy staną się religiantami i ekspertami w stawianiu oporu Bogu. Dlatego też, jeśli ktoś jest kompetentnym przywódcą, taka osoba musi zostać osądzona i musi przyjąć doskonalenie. Ci, którzy nie zostali osądzeni, mimo że mogą mieć dzieło Ducha Świętego, wyrażają tylko rzeczy niejasne i nierealne. Z czasem doprowadzą ludzi do niejasnych i nadprzyrodzonych reguł. Dzieło, które wykonuje Bóg, nie jest zgodne z ciałem człowieka. Nie jest zgodne z ludzkimi myślami, ale przeciwstawia się ludzkim pojęciom; nie jest skażone niejasnym zabarwieniem religijnym. Rezultatów Bożego dzieła nie może osiągnąć ktoś, kto nie został przez Niego udoskonалony; są one poza zasięgiem ludzkiego myślenia.

Człowiekowi łatwo jest oddziaływać na umysły innych ludzi. Na przykład, pastory i przywódcy w świecie religijnym polegają na swoich darach i stanowiskach w wykonywaniu swojego dzieła. Ludzie, którzy podążają za nimi przez długi czas, „zarażają się” ich darami i będą pod wpływem części ich istoty. Skupiają się na darach, umiejętnościach i wiedzy ludzi, zwracają uwagę na nadprzyrodzone rzeczy i wiele głębokich nierealistycznych doktryn (te głębokie doktryny są oczywiście nieosiągalne). Nie koncentrują się oni na zmianie usposobienia ludzi, lecz na szkoleniu ich umiejętności nauczania i wykonywania dzieła, na pogłębianiu

wiedzy ludzkiej oraz ulepszaniu niezliczonych doktryn religijnych. Nie skupiają się oni na tym, jak bardzo zmienia się usposobienie ludzi ani jak wiele ludzie rozumieją z prawdy. Nie troszczą się o istotę ludzi, tym bardziej nie starają się poznać ich normalnych i nieprawidłowych stanów. Nie przeciwstawiają się pojęciom ludzi, nie ujawniają ich, a tym bardziej nie przycinają ludzi w oparciu o ich braki i zepsucie. Większość tych, którzy za nimi podążają, służy swoimi talentami, a wszystko, co głoszą, to pojęcia religijne i teorie teologiczne, które są oderwane od rzeczywistości i zupełnie nie są w stanie obdarzyć ludzi życiem. W rzeczywistości esencją ich pracy jest pielęgnowanie talentu, przemiana osoby bez niczego w utalentowanego absolwenta seminarium, który później podejmuje dzieło i przewodzi. Czy potrafisz rozpoznać jakieś prawa w trwającym sześć tysięcy lat dziele Bożym? Istnieje wiele zasad i ograniczeń w dziele wykonywanym przez człowieka, a ludzki mózg jest zbyt dogmatyczny. To, co człowiek wyraża, to wiedza i uświadomienia pozostające w ramach jego doświadczenia. Człowiek nie jest w stanie wyrazić niczego poza tym. Doświadczenia lub wiedza człowieka nie wynikają z jego wrodzonych darów ani instynktu; powstają one z Bożego przewodnictwa i bezpośredniego prowadzenia przez Boga. Człowiek ma tylko zdolność przyjęcia tego prowadzenia, lecz nie ma zdolności bezpośredniego wyrażania, czym jest boskość. Człowiek nie może być źródłem; może być jedynie naczyniem przyjmującym wodę ze źródła. Jest to instynkt ludzki, zdolność, którą człowiek powinien mieć jako istota ludzka. Jeśli człowiek traci zdolność przyjmowania słowa Bożego i traci instynkt ludzki, to traci również to, co najcenniejsze, i traci obowiązek istoty stworzonej. Jeżeli dana osoba nie ma wiedzy ani doświadczenia w zakresie słowa Bożego ani Jego dzieła, traci obowiązek, który powinna pełnić jako istota stworzona, i traci godność istoty stworzonej. Boskim instynktem jest wyrażanie tego, czym jest boskość, czy jest ona wyrażana w ciele, czy bezpośrednio przez Ducha; jest to posłannictwo Boga. Człowiek wyraża swoje własne doświadczenia lub wiedzę (czyli to, czym jest) podczas Bożego dzieła lub po nim; jest to instynkt i obowiązek człowieka, i to właśnie człowiek powinien osiągnąć. Chociaż ekspresja człowieka daleko odbiega od tego, co Bóg wyraża, i chociaż ekspresja człowieka podlega wielu zasadom, człowiek musi spełnić obowiązek, który do niego należy, i zrobić to, co musi zrobić. Człowiek powinien czynić wszystko, co w jego

ludzkiej mocy, aby wypełniać swój obowiązek, i nie powinien mieć co do tego nawet najmniejszych zastrzeżeń.

Po latach pracy człowiek podsumuje doświadczenia wielu lat działania, jak również mądrość i zasady, które zgromadził. Ktoś, kto pracował przez długi czas, potrafi wyczuć kierunek dzieła Ducha Świętego; wie, kiedy Duch Święty działa, a kiedy nie; wie, jak zachować się we wspólnocie, niosąc brzemień; jest też świadom normalnego stanu dzieła Ducha Świętego i normalnego stanu rozwoju ludzi w życiu. Taki jest człowiek trudyący się w dziele od lat i znający dzieło Ducha Świętego. Ci, którzy wykonują dzieło od wielu lat, mówią z przekonaniem i bez pośpiechu, a nawet kiedy nie mają nic do powiedzenia, to są opanowani. Wewnątrz mogą nadal się modlić, aby szukać dzieła Ducha Świętego. Są doświadczeni w dziele. Osoba, która długo pracowała, przeszła wiele lekcji i zgromadziła wiele doświadczeń, ma w swoim wnętrzu wiele rzeczy, które utrudniają działanie Ducha Świętego; jest to wada wynikająca z wieloletniej pracy takiej osoby. Osoba, która dopiero co rozpoczęła dzieło, nie ma zakłóceń w postaci ludzkich lekcji czy doświadczeń, a w szczególności nie ma pojęcia, jak działa Duch Święty. Jednak w trakcie wykonywania dzieła stopniowo uczy się wyczuwać, jak działa Duch Święty, i staje się świadoma tego, co trzeba robić, aby pozyskać dzieło Ducha Świętego, a także co robić, aby trafiać w czułe punkty innych osób. Zyskuje typową wiedzę, jaką powinny posiadać osoby, które dokonują dzieła. Z czasem zyskuje taką mądrość i wiedzę o dziele, że zna je prawie na wskroś i posługuje się nimi z łatwością w praktyce. Kiedy jednak Duch Święty zmienia sposób działania, nadal trzyma się swojej starej wiedzy na temat dzieła i starych zasad działania i wie bardzo niewiele na temat nowej dynamiki dzieła. Lata pracy w dziele, pełnej obecności i przewodnictwa Ducha Świętego zapewniają człowiekowi coraz więcej lekcji na temat dzieła i coraz więcej doświadczenia. Takie rzeczy napełniają go pewnością siebie, która nie jest dumą. Innymi słowy, jest on bardzo zadowolony z własnego dzieła i z wiedzy, którą uzyskał na temat działania Ducha Świętego. W szczególności uzyskanie lub uświadomienie sobie rzeczy, których inni ludzie nie uzyskali lub nie uświadomili sobie, daje mu jeszcze większą pewność siebie; wydaje się, że działanie Ducha Świętego w nim nigdy nie wygaśnie, podczas gdy inni nie kwalifikują się do takiego szczególnego traktowania. Tylko tacy ludzie, którzy wykonywali dzieło

przez wiele lat i są wartościowi i użyteczni, są uprawnieni z niego korzystać. Te rzeczy stają się wielką przeszkodą w przyjęciu przez takiego człowieka nowego dzieła Ducha Świętego. Nawet jeśli potrafi on zaakceptować nowe dzieło, nie dzieje się to od razu. Z pewnością będzie trochę kluczył, zanim je zaakceptuje. Taką sytuację można stopniowo odwrócić dopiero po rozprawieniu się z jego dotychczasowymi pojęciami i osądzeniu jego starego usposobienia. Bez przejścia przez te etapy nie podda się on i nie przyjmie z łatwością nowych nauk ani dzieła, które nie jest zgodne z jego starymi wyobrażeniami. Jest to największa trudność w postępowaniu z człowiekiem i nie jest łatwo to zmienić. Jeśli człowiek jako pracownik jest w stanie zarówno zrozumieć dzieło Ducha Świętego, jak i podsumować Jego dynamikę, i jeśli do tego potrafi nie ulec ograniczeniom dotychczasowych doświadczeń i przyjąć nowe dzieło w świetle starego dzieła, to jest mądrym człowiekiem i wykwalifikowanym pracownikiem. Z ludźmi często jest tak: pracują przez kilka lat, lecz nie są w stanie podsumować swojego doświadczenia w wykonywaniu dzieła, lub po podsumowaniu swojego doświadczenia w dziele i mądrości, trudno im przyjąć nowe dzieło i nie potrafią właściwie zrozumieć ani prawidłowo potraktować starego i nowego dzieła. Z ludźmi naprawdę trudno sobie poradzić! Większość z was jest taka. Ci, którzy doświadczyli wielu lat dzieła Ducha Świętego, z oporami przyjmują nowe dzieło, zawsze są pełni pojęć, których nie potrafią odłożyć na bok, podczas gdy człowiekowi, który właśnie rozpoczął dzieło, brakuje ogólnej wiedzy o działaniu i nie wie nawet, jak radzić sobie z najprostszymi sprawami. Wy, ludzie, jesteście naprawdę trudni! Ci, którzy przez wiele lat trudzili się w dziele, są tak dumni i zarozumiali, że zapomnieli, skąd przyszli. Zawsze patrzą z góry na młodszych, ale nie są w stanie przyjąć nowego dzieła i porzucić pojęć, które gromadzili i przechowywali przez lata. Chociaż ci młodzi, ubodzy w wiedzę ludzie są w stanie przyjąć nieco nowego dzieła Ducha Świętego i są całkiem entuzjastyczni, zawsze brną w niejasności i nie wiedzą, co robić, kiedy napotykają problemy. Mają entuzjazm, lecz zbyt mało wiedzy. Niewiele wiedzą na temat dzieła Ducha Świętego i nie są w stanie wykorzystać tej wiedzy w swoim życiu; jest to tylko zupełnie bezużyteczna doktryna. Jest zbyt wiele osób takich jak wy; ilu do czegoś się nadaje? Ilu jest takich, którzy potrafią być posłuszni objawieniu i iluminacji Ducha Świętego i postępują zgodnie z wolą

Boga? Wydaje się, że ci z was, którzy do tej pory byli wyznawcami, są bardzo posłuszni, ale w rzeczywistości nie zrezygnowaliście ze swoich pojęć, wciąż szukacie w Biblii, wierzycie w niejasności lub bładzicie w swych pojęciach. Nie ma nikogo, kto uważnie śledziłby rzeczywiste dzisiejsze dzieło czy zagłębiał się w nie. Akceptujecie dzisiejszą drogę ze swoimi starymi pojęciami. Co zyskacie z takim przekonaniem? Można powiedzieć, że kryje się w was wiele pojęć, które nie zostały ujawnione, i że po prostu podejmujecie najwyższy wysiłek, by je ukryć, nie ukazując ich łatwo. Nie przyjmujecie nowego dzieła szczerze i nie zamierzacie rezygnować z dawnych pojęć; macie zbyt wiele filozofii życia i niosą one zbyt wiele treści. Nie rezygnujecie z dawnych pojęć i podchodzicie do nowego dzieła z niechęcią. Wasze serca są zbyt niegodziwe i po prostu nie bierzecie sobie do serca kroków nowego dzieła. Czy tacy nieponie jak wy mogą służyć dziełu szerzenia ewangelii? Czy jesteście w stanie podjąć się dzieła rozpowszechniania jej w całym wszechświecie? Wasze praktyki powstrzymują was przed zmianą usposobienia i poznaniem Boga. Jeśli będziecie w tym trwać, to na pewno zostanieie odrzuceni.

Musisz umieć odróżnić dzieło Boże od dzieła człowieka. Co dostrzegasz w dziele człowieka? W jego dziele jest wiele elementów doświadczenia człowieka; to, co człowiek wyraża, jest tym, czym on sam jest. Własne dzieło Boga również wyraża to, czym On jest, ale Jego istota różni się od istoty człowieka. Istota człowieka reprezentuje doświadczenie i życie człowieka (to, czego człowiek doświadcza lub co napotyka w życiu, lub filozofie życiowe, które ma), a ludzie żyjący w różnych środowiskach wyrażają różne istoty. To, czy masz doświadczenia społeczne i jakie jest twoje rzeczywiste życie i doświadczenie w rodzinie, widać w tym, co wyrażasz, podczas gdy w dziele Boga wcielonego nie widać, czy ma On doświadczenia społeczne. Doskonale zdaje sobie On sprawę z istoty człowieka i potrafi ujawnić wszelkiego rodzaju praktyki odnoszące się do wszelkiego rodzaju ludzi. Jeszcze skuteczniej ujawnia On zepsute usposobienie i buntownicze zachowanie ludzi. Nie żyje On wśród ludzi ze świata, ale jest świadomy natury śmiertelników i wszystkich rodzajów zepsucia ludzi tego świata. Taka jest Jego istota. Chociaż nie zajmuje się światem, zna zasady postępowania ze światem, ponieważ w pełni rozumie naturę ludzką. Zna on dzieło Ducha, którego oczy człowieka nie widzą

i którego uszy człowieka nie słyszą, zarówno dzisiejsze, jak i dawne. Obejmuje to mądrość, która nie jest filozofią życiową, i cuda, które ludziom trudno jest zrozumieć. Oto Jego istota, otwarta na ludzi, a jednocześnie ukryta przed ludźmi. To, co On wyraża, nie jest istotą niezwyklej osoby, lecz są to nieodłączne atrybuty i istota Ducha. Nie podróżuje po świecie, ale wie o nim wszystko. Kontaktuje się z „istotami człękoksztalnymi”, które nie mają wiedzy ani wnikliwości, ale wyraża słowa, które przewyższają wiedzę i wybitnych ludzi. Żyje pośród ludzi ograniczonych i odrętwiałych, którzy pozbawieni są człowieczeństwa i nie rozumieją konwencji i życia ludzkości, ale może prosić ludzkość, aby urzeczywistniała zwykłe człowieczeństwo, ujawniając jednocześnie nędzne i niskie człowieczeństwo ludzkości. Wszystko to jest Jego istotą, wyższą od istoty każdego człowieka z krwi i kości. Dla Niego nie jest konieczne doświadczanie skomplikowanego, kłopotliwego i plugawego życia społecznego, aby wykonywać dzieło, które musi wykonać, i do cna obnażyć istotę zepsutej ludzkości. Plugawe życie społeczne nie buduje Jego ciała. Jego dzieło i słowa tylko ujawniają nieposłuszeństwo człowieka i nie zapewniają mu doświadczenia ani lekcji radzenia sobie ze światem. Nie musi on badać społeczeństwa ani rodziny człowieka, gdy zapewnia mu życie. Odślanianie i osądzanie człowieka nie jest wyrazem Jego cielesnych doświadczeń, lecz ujawnieniem nieprawości człowieka po długotrwałym poznawaniu nieposłuszeństwa człowieka i okazaniem wstrętu wobec jego obrzydliwego zepsucia. Dzieło, które On wykonuje, ma objawić człowiekowi Boże usposobienie i wyrazić Jego istotę. Tylko On może wykonać to dzieło; nie jest to coś, co mógłby osiągnąć człowiek z krwi i kości. Na podstawie Jego dzieła człowiek nie jest w stanie stwierdzić, jaką osobą On jest. Człowiek nie jest też w stanie zaliczyć go do istot stworzonych na podstawie Jego dzieła. Jego istota również nie pozwala go zaliczyć do osób stworzonych. Człowiek może tylko uznać, że nie jest On człowiekiem, ale nie wie, do jakiej kategorii Go zaliczyć, dlatego człowiek jest zmuszony zaliczyć Go do kategorii Boga. Nie jest to nierozsądne ze strony człowieka, ponieważ Bóg wykonał wśród ludzi wielkie dzieło, którego człowiek nie jest w stanie wykonać.

Dzieło, które Bóg wykonuje, nie reprezentuje doświadczenia Jego ciała; dzieło, które wykonuje człowiek, reprezentuje jego doświadczenie. Każdy mówi o swych osobistych doświadczeniach. Bóg może wyrażać prawdę

bezpośrednio, człowiek zaś może tylko wyrażać doświadczenie, które odpowiada uprzedniemu doświadczeniu prawdy. Boże dzieło nie podlega żadnym regułom, ograniczeniom czasowym czy geograficznym. Bóg może wyrazić to, czym jest, w każdej chwili i w każdym miejscu. Działa według swojego upodobania. Dzieło człowieka podlega warunkom i kontekstowi; bez tego nie byłby on w stanie działać ani wyrazić swojej wiedzy o Bogu czy swojego doświadczenia prawdy. Aby stwierdzić, czy coś jest dziełem samego Boga, czy też dziełem człowieka, wystarczy porównać różnice między nimi. W przypadku braku dzieła wykonanego przez samego Boga, mając do czynienia wyłącznie z dziełem człowieka, po prostu będziesz wiedział, że nauki ludzkie są wzniosłe, poza możliwościami kogokolwiek innego; ton wypowiedzi, zasady postępowania ze sprawami oraz nacechowane doświadczeniem i ustalone metody działania są nieosiągalne dla innych. Wszyscy podziwiasz tych ludzi o dobrym charakterze i wzniosłej wiedzy, ale na podstawie dzieła i słów Boga nie dostrzegasz, jak wielkie jest Jego człowieczeństwo. Jest On kimś zwykłym, a kiedy wykonuje dzieło, jest zwykły i prawdziwy, lecz jednak niezmierny wobec śmiertelników, przez co ludzie odczuwają rodzaj czci dla Niego. Być może doświadczenie danej osoby w dziele jest szczególnie rozległe, jej wyobraźnia i rozumowanie są szczególnie treściwe, a jej człowieczeństwo szczególnie wysokiej próby; Takie atrybuty mogą wzbudzić w ludziach jedynie podziw, ale nie grozę i strach. Wszyscy ludzie podziwiają tych, którzy potrafią realizować dzieło, mają szczególnie głębokie doświadczenie i potrafią praktykować prawdę, ale tacy ludzie nigdy nie wzbudzają grozy, jedynie podziw i zazdrość. Jednak ludzie, którzy doświadczyli Bożego dzieła, nie podziwiają Boga, lecz czują, że Jego dzieło jest poza zasięgiem człowieka i jest dla niego niezgłębione, że jest świeże i wspaniałe. Kiedy ludzie doświadczenia Bożego dzieła, najpierw dowiadują się o Nim, że jest niezgłębiony, mądry i wspaniały, i nieświadomie oddają Mu cześć, odczuwając tajemnicę dzieła, które on wykonuje, a które jest poza zasięgiem ludzkiego umysłu. Ludzie chcą tylko być w stanie spełnić Jego wymagania, zaspokoić Jego pragnienia; nie chcą Go przewyższać, bo dzieło, które On wykonuje, wykracza poza myślenie i wyobraźnię człowieka i człowiek nie mógłby go wykonać w zastępstwie Boga. Nawet sam człowiek nie zna swoich braków, a jednak Bóg stworzył nową drogę i przyszedł, aby wprowadzić człowieka do nowszego

i piękniejszego świata, tak aby ludzkość dokonała nowego postępu i zyskała nowy początek. To, co ludzie czują do Boga, to nie podziw, a raczej nie tylko podziw. Najgłębszym doświadczeniem jest nabożna bojaźń i miłość; człowiek odczuwa, że Bóg jest rzeczywiście wspaniały. Wykonuje dzieło, którego człowiek nie jest w stanie wykonać, i mówi rzeczy, których człowiek nie jest w stanie powiedzieć. Ludzie, którzy doświadczyli Bożego dzieła, zawsze mają nieopisane uczucie. Ludzie z wystarczająco głębokim doświadczeniem potrafią zrozumieć miłość Boga; potrafią odczuć Jego piękno i czują, że Jego dzieło jest tak mądre i wspaniałe, i napelnia ich to nieskończoną mocą. Nie jest to strach czy okazjonalna miłość i szacunek, ale głębokie odczucie współczucia Boga dla człowieka i tolerancji wobec niego. Jednak ludzie, którzy doświadczyli Jego karcenia i sądu, czują Jego majestat i wiedzą, że nie toleruje On żadnego wykroczenia. Nawet ludzie, którzy doświadczyli wiele z Jego dzieła, nie są w stanie Go zgłębić; wszyscy, którzy Go naprawdę wielbią, wiedzą, że Jego dzieło nie jest zgodne z pojęciami ludzi, lecz zawsze im przeciwne. On nie potrzebuje, by ludzie darzyli Go pełnym podziwem lub stwarzali pozory poddania się Mu; powinni raczej osiągnąć prawdziwą cześć i prawdziwą uległość. W tak dużej części Jego dzieła każdy człowiek z prawdziwym doświadczeniem odczuwa wobec Niego cześć przewyższającą podziw. Ludzie widzieli Jego usposobienie dzięki dziełu karcenia i sądu i dlatego w swych sercach oddają Mu cześć. Bogu należy się cześć i posłuszeństwo, ponieważ Jego istota i Jego usposobienie nie są takie same jak u istoty stworzonej, ale przewyższają ją. Bóg jest samoistny i wieczny, jest istotą, której nikt nie stworzył, i tylko On jest godny czci i posłuszeństwa; człowiek nie jest do tego uprawniony. Zatem wszyscy, którzy doświadczyli Jego dzieła i prawdziwie Go poznali, oddają Mu cześć. Jednak ci, którzy nie odrzucają swoich pojęć o Nim, ci, którzy po prostu nie uważają Go za Boga, nie mają żadnej czci wobec Niego, i choć idą za Nim, nie są podbici; są z natury ludźmi nieposłusznymi. Przez swoje dzieło chce On doprowadzić do tego, by wszystkie stworzone istoty mogły oddawać cześć Stwórcy, wielbić Go i bezwarunkowo poddać się Jego panowaniu. Jest to ostateczny rezultat, który Jego dzieło ma osiągnąć. Jeśli ludzie, którzy doświadczyli takiego dzieła, nie czczą Boga nawet w najmniejszym stopniu, jeśli ich nieposłuszeństwo z przeszłości wcale się nie zmieni, wówczas ludzie ci z całą pewnością zostaną odrzuceni.

Jeśli postawa człowieka wobec Boga ma polegać tylko na podziwie lub okazywaniu szacunku z daleka, bez odrobiny umiłowania, jest to rezultat osiągnięty przez człowieka, w sercu którego nie ma miłości do Boga, i taki człowiek nie spełnia warunków, by mógł zostać udoskonalony. Jeśli tak wiele dzieła nie jest w stanie pozyskać prawdziwej miłości człowieka, oznacza to, że człowiek nie pozyskał Boga i nie dąży szczerze do prawdy. Osoba, która nie kocha Boga, nie kocha prawdy i dlatego nie może pozyskać Boga, a tym bardziej nie może podobać się Bogu. Tacy ludzie, jakkolwiek doświadczają dzieła Ducha Świętego i jakkolwiek doświadczają sądu, nie są w stanie oddać czci Bogu. Są to ludzie, których natura jest niezmienna, którzy mają szczególnie nikczemne usposobienie. Wszyscy ci, którzy nie czczą Boga, zostaną odrzuceni, zostaną poddani karze i poniosą karę, tak jak ci, którzy czynią zło, będą cierpieć jeszcze bardziej niż ci, którzy czynili nieprawość.

POZNANIE TRZECH ETAPÓW BOŻEGO DZIEŁA JEST ŚCIEŻKĄ DO POZNANIA BOGA

Dzieło zarządzania ludzkością jest podzielone na trzy etapy, co oznacza, że dzieło zbawienia ludzkości składa się z trzech etapów. Te trzy etapy nie obejmują dzieła stworzenia świata, lecz są to raczej trzy etapy dzieła Wieku Prawa, Wieku Łaski i Wieku Królestwa. Dzieło stworzenia świata było dziełem powołania do życia całej ludzkości. Nie było to dzieło zbawienia ludzkości i nie ma z nim żadnego związku, ponieważ gdy świat został stworzony, ludzkość nie była zepsuta przez szatana, a zatem nie trzeba było dokonywać dzieła jej zbawienia. Dzieło zbawienia ludzkości miało swój początek, gdy nastąpiło jej zepsucie przez szatana, i wówczas też rozpoczęło się dzieło zarządzania nią. Innymi słowy, Boże zarządzanie ludzkością zaczęło się w wyniku dzieła jej zbawienia i nie miało swojego źródła w dziele stworzenia świata. Dopiero gdy ludzkość nabyła zepsute usposobienie, zaistniało dzieło zarządzania, zatem składa się ono z trzech części, a nie z czterech etapów, lub czterech wieków. To jedyny właściwy sposób odnoszenia się do Bożego zarządzania ludzkością. Gdy ostatni wiek dobiegnie końca, dzieło zarządzania ludzkością całkowicie się zakończy. Koniec dzieła zarządzania ludzkością oznacza, że dzieło zbawienia całej ludzkości zostanie całkowicie dopełnione i od tej chwili ten etap będzie już zamknięty dla ludzkości. Bez dzieła zbawienia całej ludzkości nie istniałoby dzieło zarządzania ludzkością ani nie byłoby trzech etapów dzieła. Właśnie z powodu zepsucia ludzkości oraz dlatego, że tak pilnie potrzebowała zbawienia, Jahwe zakończył stworzenie świata i rozpoczął dzieło Wieku Prawa. Dopiero wtedy zaczęło się dzieło zarządzania ludzkością, to znaczy, że dopiero wtedy zostało zapoczątkowane dzieło jej zbawienia. „Zarządzanie ludzkością” nie oznacza kierowania życiem ledwie co stworzonej ludzkości na ziemi (to znaczy ludzkości, która nie została jeszcze skażona). Jest to raczej zbawienie ludzkości, która została zepsuta przez szatana, zatem ma ono na celu jej przemianę. Takie jest znaczenie „zarządzania ludzkością”. Dzieło zbawienia ludzkości nie obejmuje dzieła stworzenia świata, a zatem dzieło zarządzania ludzkością również go nie obejmuje, lecz składa się jedynie z trzech etapów dzieła, odrębnych od stworzenia świata. Aby zrozumieć dzieło zarządzania ludzkością, niezbędna jest świadomość historii

trzech etapów dzieła – tego każdy powinien być świadomy, aby zostać zbawionym. Jako stworzenia Boże powinniście wiedzieć, że człowiek został stworzony przez Boga, powinniście też znać źródło ludzkiego zepsucia i co więcej, proces zbawienia ludzkości. Jeżeli wiecie jedynie, jak postępować zgodnie z doktryną, aby starać się dostąpić Bożej łaski, lecz nie macie pojęcia, w jaki sposób Bóg zbawia ludzkość lub jakie jest źródło ludzkiego skażenia, tej właśnie wiedzy brakuje wam jako stworzeniom Bożym. Nie powinieneś zadowalać się samym rozumieniem tych prawd, które mogą być wcielone w życie, pozostając jednocześnie nieświadomym szerszego zakresu Bożego dzieła zarządzania – jeśli tak właśnie jest, to jesteś zbyt dogmatyczny. Trzy etapy dzieła są sednem Bożego dzieła zarządzania ludzkością, nadejściem ewangelii całego świata, największej tajemnicy pośród całej ludzkości, i są także podstawą jej szerzenia. Jeśli skupiasz się jedynie na zrozumieniu prostych prawd odnoszących się do twojego życia, a nie masz pojęcia o niej, największej ze wszystkich tajemnic i objawień, to czyż twoje życie nie przypomina wadliwego produktu, który nadaje się jedynie do tego, by na niego patrzeć?

Jeśli człowiek skupia się tylko na praktykowaniu, postrzegając Boże dzieło i to, co sam powinien wiedzieć, jako sprawy drugorzędne, czy nie zachowuje się jak ktoś, kto w pogoni za groszem traci miliony? To, co musisz wiedzieć, masz wiedzieć, a co musisz wcielić w życie, masz wcielić w życie. Tylko wtedy staniesz się kimś, kto wie, jak dążyć do prawdy. Gdy nadejdzie twój dzień szerzenia ewangelii, a ty będziesz w stanie powiedzieć jedynie, że Bóg jest wielkim i sprawiedliwym Bogiem, że On jest Bogiem najwyższym, z którym żaden wielki człowiek nie może się równać i że jest Bogiem, nad którym nie ma nikogo... jeśli potrafisz wydobyć z siebie tylko te nieistotne i powierzchowne słowa, a zarazem kompletnie nie potrafisz głosić tych o zasadniczym znaczeniu, zawierających istotę, jeśli nie masz nic do powiedzenia na temat poznania Boga ani Jego dzieła i, co więcej, nie potrafisz wyjaśnić prawdy, ani zapewnić człowiekowi tego, czego mu brakuje, ktoś taki jak ty jest niezdolny do należytego wypełniania swojego obowiązku. Niesienie świadectwa o Bogu i szerzenie ewangelii o królestwie nie jest sprawą prostą. Najpierw musisz zaopatrzyć się w prawdę oraz objawienia, które muszą zostać zrozumiane. Gdy objawienia oraz prawda dotyczące różnych aspektów Bożego dzieła będą dla ciebie jasne, gdy

w głębi serca poznasz Boże dzieło i bez względu na to, co czyni Bóg – czy jest to sprawiedliwy sąd czy też oczyszczenie człowieka – posiadasz największe objawienie będące twoim fundamentem oraz właściwą prawdę do wcielenia w życie, wówczas będziesz mógł podążać za Bogiem do samego końca. Musisz wiedzieć, że bez względu na to, jakiego dzieła On dokonuje, cel Jego dzieła nie zmienia się, sedno Jego dzieła nie zmienia się i Jego wola względem człowieka również nie ulega zmianie. Bez względu na to, jak surowe są Jego słowa, jak niesprzyjające jest otoczenie, zasady Jego dzieła nie zmieniają się, ani Jego zamiar zbawienia człowieka nie ulegnie zmianie. O ile tylko nie jest to dzieło objawienia końca ludzkości lub jej przeznaczenia, ani nie jest to dzieło ostatecznego etapu, lub dzieło doprowadzenia całego Bożego planu zarządzania do końca, oraz o ile ma to miejsce w czasie, gdy Bóg pracuje nad człowiekiem, wówczas sedno Jego dzieła nie zmieni się: zawsze będzie nim zbawienie ludzkości. To właśnie powinno być fundamentem waszej wiary w Boga. Celem trzech etapów dzieła jest zbawienie całej ludzkości – to oznacza całkowite wybawienie człowieka spod domeny szatana. Mimo że każdy z trzech etapów dzieła ma inny cel i znaczenie, każdy z nich jest częścią dzieła zbawienia ludzkości i każdy jest odrębnym dziełem zbawienia przeprowadzonym zgodnie z potrzebami ludzkości. Gdy już uświadomisz sobie cel tych trzech etapów dzieła, wówczas będziesz wiedział, jak docenić znaczenie każdego z nich i jak postępować, aby zaspokoić pragnienie Boga. Jeśli potrafisz dojść do tego punktu, wówczas to największe ze wszystkich objawień stanie się fundamentem twojej wiary w Boga. Powinieneś nie tylko poszukiwać łatwych sposobów praktykowania lub głębokich prawd, lecz łączyć objawienia z praktyką, aby istniały zarówno prawdy, które mogą być wcielone w życie, jak i wiedza oparta na objawieniach. Tylko wtedy staniesz się kimś, kto pod każdym względem dąży do prawdy.

Trzy etapy dzieła są sednem całego Bożego zarządzania i w nich wyrażone jest usposobienie Boga oraz to, czym On jest. Ci, którym te trzy etapy Bożego dzieła nie są znane, nie potrafią zrozumieć, w jaki sposób Bóg wyraża swoje usposobienie, ani nie znają mądrości zawartej w Bożym dziele. Pozostają również nieświadomi wielu sposobów, za pomocą których Bóg zbawia ludzkość, a także Jego woli względem całego rodzaju ludzkiego. Trzy etapy działania w pełni wyrażają dzieło zbawienia

ludzkości. Ci, którzy ich nie znają, pozostaną nieświadomi różnych metod i zasad działania Ducha Świętego; a ci, którzy jedynie sztywno trzymają się doktryny pozostającej po pewnym etapie dzieła, są ludźmi, którzy ograniczają Boga do doktryny, a ich wiara w Niego jest niejasna oraz niepewna. Tacy ludzie nigdy nie dostąpią Bożego zbawienia. Tylko trzy etapy Bożego dzieła mogą w pełni oddać integralność Bożego usposobienia i wyrazić Jego intencję zbawienia całej ludzkości oraz kompletny proces jej zbawienia. Dowodzi to, że Bóg pokonał szatana i pozyskał ludzkość; jest to dowód Bożego zwycięstwa i wyraz pełni Bożego usposobienia. Ci, którzy rozumieją zaledwie jeden z trzech etapów dzieła Boga, znają tylko część Jego usposobienia. W pojęciach człowieka ten pojedynczy etap dzieła łatwo może stać się doktryną, a wówczas jest możliwe, że człowiek będzie ustanawiał sztywne reguły dotyczące Boga i posługiwał się tą jedną częścią Bożego usposobienia jako przedstawieniem całości. Ponadto spory udział ma w tym ludzka wyobraźnia, jako że człowiek sztywno zamyka usposobienie, istotę i mądrość Boga, a także zasady Bożego dzieła, w ramach określonych kryteriów, wierząc, że jeśli Bóg raz ukazał się w jakiejś postaci, pozostanie taki na zawsze i nigdy już się nie zmieni. Jedynie ci, którzy znają i doceniają trzy etapy dzieła, mogą w pełni i dokładnie poznać Boga. Przynajmniej nie będą definiować Go jako Boga Izraelitów, albo Żydów i postrzegać jako Boga, który na zawsze pozostanie przybity do krzyża dla dobra człowieka. Jeśli ktoś poznaje Boga jedynie na podstawie jednego etapu Jego dzieła, jego wiedza jest o wiele za mała, jest zaledwie kroplą w morzu. Gdyby było inaczej, dlaczego tylu członków religijnej „starej gwardii” miałoby przybić Boga żywcem do krzyża? Czyż nie dlatego, że człowiek ogranicza Boga do pewnych parametrów? Czyż wielu ludzi nie sprzeciwia się Bogu i nie utrudnia dzieła Ducha Świętego, dlatego, że nie mają oni świadomości różnorodności Bożego dzieła, a ponadto posiadają jedynie odrobinę wiedzy i doktryny, za pomocą których oceniają dzieło Ducha Świętego? Choć doświadczenia takich ludzi są powierzchowne, są oni z natury aroganccy i ulegają słabościom, odnoszą się do dzieła Ducha Świętego z pogardą, ignorują Jego dyscypliny i, co więcej, posługują się swymi trywialnymi, przestarzałymi argumentami, by „potwierdzać” dzieło Ducha Świętego. Ponadto udają, są całkowicie przekonani o własnej wiedzy i erudycji, a także o tym, że mogą zawojować świat. Czyż tacy ludzie nie

są tymi wzgardzonymi i opuszczonymi przez Ducha Świętego i nie zostaną odrzuceni przez nowy wiek? Czyż ci, którzy przychodzą przed oblicze Boga i otwarcie Mu się sprzeciwiają, nie są niedoinformowanymi ignorantami, nikczemnikami, którzy próbują jedynie pokazać, jacy są genialni? Ze skąpą zaledwie znajomością Biblii usiłują wzniecić rewolucję w „akademiach” świata, a nauczając ludzi jedynie powierzchownej doktryny, próbują odwrócić dzieło Ducha Świętego i starają się sprawić, by skupiało się ono wokół ich własnego myślenia. Pomimo swej krótkowzroczności próbują jednym spojrzeniem objąć sześć tysięcy lat Bożego dzieła. Ci ludzie nie mają za grosz rozsądku! W rzeczywistości im więcej ludzie wiedzą o Bogu, tym mniej pochopnie wydają opinie na temat Jego dzieła. Ponadto tylko mówią co nieco na temat swojej znajomości dzisiejszego dzieła Boga, ale nie wygłaszają nierozważnych sądów. Im zaś mniej ludzie wiedzą o Bogu, tym bardziej stają się aroganccy oraz zbyt pewni siebie i tym więcej bezmyślnie trąbią o istnieniu Boga, ale posługują się jedynie teorią, nie mając do zaoferowania żadnego rzeczywistego dowodu. Tacy ludzie nie mają żadnej wartości. Ci, którzy postrzegają dzieło Ducha Świętego jako grę, są niepoważni! Ci, którzy nie są uważni podczas zetknięcia z nowym dziełem Ducha Świętego, za dużo mówią, są pochopni w swych sądach, pozwalają, by ich temperament zaprzeczał prawości dzieła Ducha Świętego, a także je znieważają i bluźnią przeciwko niemu – czy tacy nieokazujący szacunku ludzie nie są nieświadomi dzieła Ducha Świętego? Co więcej, czy nie są ludźmi o wielkiej arogancji, z natury dumnymi i krnąbrnymi? Nawet jeśli nadejdzie dzień, w którym ludzie ci zaakceptują nowe dzieło Ducha Świętego, Bóg i tak nie będzie ich tolerował. Nie tylko bowiem spoglądają oni z góry na tych, którzy pracują dla Boga, lecz także bluźnią przeciwko Niemu samemu. Takim nędznikom nie będzie odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym, i na zawsze zginą w piekle! Tacy lekceważący, ulegający słabościom ludzie udają, że wierzą w Boga, a im więcej ludzi tak postępuje, tym bardziej prawdopodobne jest, że wykroczą przeciwko Bożym rozporządzeniom administracyjnym. Czyż nie kroczą tą ścieżką wszyscy ci aroganci, którzy z natury są niepohamowani i nigdy nie liczyli się z nikim? Czy dzień po dniu nie sprzeciwiają się Bogu, który zawsze jest nowy, a nigdy stary? Dzisiaj powinniście zrozumieć, dlaczego musicie poznać znaczenie trzech etapów Bożego dzieła. Słowa, które do

was mówię, są dla waszej korzyści i nie są jedynie czczą gadaniną. Jeśli będziecie je czytać tak, jakbyście podziwiali kwiaty, galopując na koniu, to czy cała Moja ciężka praca nie pójdzie na marne? Każdy z was powinien poznać swoją naturę. Większość z was potrafi umiejętnie dyskutować; jak z rękawa sypiecie odpowiedziami na pytania teoretyczne, ale nie macie nic do powiedzenia na pytania związane z istotą rzeczy. Nawet dzisiaj wciąż pozwalacie sobie na niepoważne rozmowy, niezdolni zmienić swego starego usposobienia, a większość z was nie ma zamiaru zmieniać sposobu, w jaki poszukujecie wyższej prawdy, lecz jedynie przeżywacie swe życie bez entuzjazmu. Jak tacy ludzie mają być w stanie podążać za Bogiem do samego końca? Nawet jeśli uda wam się dotrzeć do kresu drogi, jaką korzyść wam to przyniesie? Lepiej jest zmienić swoje myślenie, zanim będzie za późno – albo prawdziwie poszukiwać albo z góry się wycofać. Z biegiem czasu będziecie się bowiem stawali pasożytami żyjącymi cudzym kosztem – czy chcecie odgrywać tak podłą i haniebną rolę?

Trzy etapy dzieła są zapisem całego Bożego dzieła; są kroniką Bożego zbawienia ludzkości i nie są wymyślone. Jeśli szczerze pragniecie dążyć do poznania pełni Bożego usposobienia, musicie zapoznać się z trzema etapami dzieła dokonanego przez Boga, a co więcej, nie wolno wam pominąć żadnego z nich. To jest minimum, jakie musi być spełnione przez tych, którzy dążą do poznania Boga. Człowiek sam nie potrafi wymyślić prawdziwej wiedzy o Bogu. Nie jest to coś, co człowiek sam może sobie wyobrazić, ani nie jest to skutek wyjątkowej łaski, jaką Duch Święty obdarza pojedynczą osobę. Jest to raczej poznanie, które przychodzi po tym, jak człowiek doświadczył Bożego dzieła, i jest takim poznaniem Boga, które przychodzi tylko po doświadczeniu faktów Bożego dzieła. Takiej znajomości nie da się zdobyć od razu ani nie można jej kogoś nauczyć. Jest ona bowiem w pełni związana z osobistym doświadczeniem. Sednem tych trzech etapów dzieła jest Boże zbawienie ludzkości, ale w ramach dzieła zbawienia mieści się kilka metod działania i kilka różnych środków, poprzez które wyrażane jest Boże usposobienie. To właśnie najtrudniej jest człowiekowi rozpoznać i to właśnie trudno mu jest zrozumieć. Odrębność wieków, zmiany w Bożym dziele, zmiany miejsca dokonywania dzieła, zmiany jego odbiorców i tak dalej – wszystko to zawiera się w trzech etapach dzieła. W szczególności różnica w sposobie działania Ducha Świętego,

a także zmiany Bożego usposobienia, Jego obrazu, imienia, tożsamości lub inne – wszystkie zawarte są w trzech etapach dzieła. Jeden jego etap może reprezentować jedną część i jest ograniczony w pewnym zakresie. Nie obejmuje odrębności wieków ani zmian w Bożym dziele, a co dopiero innych aspektów. To jest oczywiste. Trzy etapy dzieła składają się na całość Bożego dzieła zbawienia ludzkości. Człowiek musi poznać Boże dzieło i Boże usposobienie w dziele zbawienia; bez tego faktu twoja znajomość Boga będzie jedynie zbiorem pustych słów, niczym innym jak tylko cczą gadaniną. Taka wiedza nie może ani przekonać, ani podbić człowieka; kłóci się z rzeczywistością i nie jest prawdą. Może być bardzo imponująca i miła dla ucha, jeśli jednak stoi w sprzeczności z immanentnym usposobieniem Boga, wówczas Bóg cię nie oszczędzi. Nie tylko nie będzie pochwałał twojej wiedzy, ale również srodze cię ukarze za bycie grzesznikiem, który zbluźnił przeciw Niemu. Słowa wyrażające znajomość Boga nie przechodzą lekko przez usta. I choć możesz być wygadana i elokwentną osobą, a twoje sprytne słowa potrafią przekonać innych, że białe jest czarne, a czarne jest białe, to rozmowy na temat znajomości Boga są poza twoim zasięgiem. Bóg nie jest kimś, kogo możesz pochopnie oceniać, chwalić od niechcienia lub nonszalancko oczerniać. Chwalisz byle kogo, jednak trudno ci znaleźć właściwe słowa, by opisać najwyższą chwałę Boga – to właśnie uświadamia sobie każdy nieudacznik. Choć że jest wielu mistrzów języka, którzy potrafią opisać Boga, wierność tego opisu stanowi zaledwie jedną setną prawdy głoszonej przez ludzi należących do Boga; ci ludzie, chociaż posługują się ograniczonym słownictwem, czerpią jednak z bogatego doświadczenia. Można zatem zauważyć, że znajomość Boga tkwi w dokładności i rzeczywistości, a nie w zmyślnym doborze słów lub bogatym słownictwie, oraz że wiedza człowieka i znajomość Boga zupełnie się z sobą nie wiążą. Lekcja wiedzy o Bogu przewyższa wszelkie nauki przyrodnicze ludzkości. Jest to lekcja, która może być opanowana jedynie przez bardzo nieliczną grupę tych, którzy dążą do poznania Boga, a nie przez każdego, kto posiada odpowiednie zdolności. Zatem nie możecie postrzegać znajomości Boga i dążenia do prawdy jako rzeczy, które może osiągnąć nawet dziecko. Być może osiągnąłeś absolutny sukces w życiu rodzinnym, zawodowym lub w małżeństwie, ale gdy chodzi o prawdę i lekcję znajomości Boga, nie masz się czym poszczycić i niczego nie osiągnąłeś. Można powiedzieć, że

wprowadzanie prawdy w życie jest dla was bardzo trudne, a poznanie Boga stanowi jeszcze większy problem. Z trudnościami takimi borykacie się wy, i wobec takich samych trudności staje cała ludzkość. Pośród tych, którzy mają jakieś osiągnięcia w poznawaniu Boga, nie ma prawie nikogo, kto w tej kwestii spełniałby standardy. Człowiek nie wie, co to znaczy poznać Boga, dlaczego jest to konieczne lub jaki zakres wiedzy muszą zdobyć, by Go poznać. To właśnie jest kwestia wprawiająca ludzkość w konsternację i zarazem po prostu największa zagadka, z jaką przyszło jej się mierzyć – nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie ani nikt nie chce tego uczynić, ponieważ do tej pory nikt spośród rodzaju ludzkiego nie odniósł żadnego sukcesu w badaniu tego dzieła. Być może, kiedy zagadka trzech etapów Bożego dzieła stanie się dla ludzkości jasna, pojawi się kolejno grupa utalentowanych osób, które znają Boga. Oczywiście mam nadzieję, że tak się stanie; co więcej, jestem w trakcie realizowania tego dzieła i mam nadzieję ujrzeć pojawienie się większej liczby tak utalentowanych ludzi w niedalekiej przyszłości. Staną się oni tymi, którzy złożą świadectwo o tym, że te trzy etapy dzieła są faktem i, rzecz jasna, to oni jako pierwsi złożą świadectwo o owych trzech etapach dzieła. Nic jednak nie byłoby bardziej zasmucające i godne pożałowania niż gdyby tak utalentowani ludzie nie pojawili się w dniu, w którym dzieło Boże dobiegnie końca, lub gdyby pojawiła się tylko jedna lub dwie osoby, które osobiście przyjęły udoskonalenie przez Boga wcielonego. Jednakże jest to tylko najgorszy scenariusz. Jakkolwiek będzie, wciąż mam nadzieję, że ci, którzy szczerze dążą do tego błogosławieństwa, zdołają je uzyskać. Od zarania dziejów nie było nigdy takiego dzieła jak to; w całej historii rozwoju ludzkości nigdy nie miało miejsca takie przedsięwzięcie. Jeśli naprawdę możesz stać się jednym z pierwszych, którzy poznają Boga, czyż nie będzie to najwyższy zaszczyt pośród wszystkich stworzeń? Czy jakakolwiek istota spośród rodzaju ludzkiego zyskałaby większe uznanie Boga? Takie dzieło nie jest łatwe do zrealizowania, ale ostatecznie i tak będzie przynosić korzyści. Bez względu na płeć lub narodowość, wszyscy ci, którzy są zdolni osiągnąć poznanie Boga, ostatecznie otrzymają najwyższe zaszczyty od Boga i będą jedynymi, którzy będą posiadać Bożą władzę. To jest dzieło dnia dzisiejszego, a także dzieło przyszłości; to jest ostatnie i najwspanialsze dzieło do wykonania na przestrzeni sześciu tysięcy lat pracy, i jest ono takim sposobem działania, który ujawnia każdą

kategorię człowieka. Dzięki dziełu sprawiania, że człowiek poznaje Boga, ujawniają się różne grupy ludzi: ci, którzy znają Boga, nadają się do tego, aby otrzymać Boże błogosławieństwa i przyjąć Jego obietnice, podczas gdy ci, którzy Go nie znają, nie są tego godni. Ci, którzy znają Boga, są Jego bliskimi przyjaciółmi, a ci, którzy Go nie znają, nie mogą być nimi nazywani. Bliscy przyjaciele Boga mogą otrzymać każde Boże błogosławieństwo, ale ci, którzy nie są z Nim w zażyłych stosunkach, nie są godni Jego dzieła. Czy to cierpienia, oczyszczenie lub sąd, wszystkie te rzeczy są po to, by człowiek mógł ostatecznie osiągnąć poznanie Boga i aby mógł Mu się poddać. To jest jedyny efekt, który ostatecznie zostanie osiągnięty. Nic co dotyczy trzech etapów dzieła nie jest ukryte, co sprzyja poznawaniu Boga przez człowieka, a także pomaga człowiekowi osiągnąć pełniejszą i bardziej dokładną znajomość Boga. Całe to dzieło jest pożyteczne dla ludzkości.

Dzieło samego Boga jest objawieniem, które ludzkość musi poznać, jako że dzieło Boże nie może być zrealizowane przez człowieka i nie jest ono w jego posiadaniu. Trzy etapy dzieła stanowią całość Bożego zarządzania i nie ma większego objawienia, które człowiek powinien poznać. Jeśli człowiek go nie zna, wówczas niełatwo jest mu poznać Boga, niełatwo mu zrozumieć Bożą wolę, a ponadto ścieżka, którą podąża, będzie się stawać coraz bardziej uciążliwa. Bez objawień człowiek nie byłby zdolny zajść tak daleko. To one chronią człowieka po dziś dzień, to one stanowią jego największe zabezpieczenie. W przyszłości wasza wiedza musi się pogłębić i musicie poznać pełnię woli Boga oraz istotę Jego mądrej pracy w obrębie trzech etapów dzieła. Tylko taka postawa przystoi człowiekowi. Końcowy etap dzieła nie jest niezależny, lecz stanowi część całości, którą tworzą razem z nim dwa poprzednie etapy. Oznacza to, że niemożliwe jest ukończenie całego dzieła zbawienia poprzez wykonanie tylko jednego z tych trzech etapów. Mimo że ostatni etap dzieła może w pełni zbawić człowieka, nie oznacza to, że wystarczy przeprowadzić tylko ten jeden etap, a dwa poprzednie nie są konieczne, by wyzwolić ludzkość spod wpływu szatana. Żaden z owych trzech etapów nie może być wskazywany jako jedyne objawienie, które musi poznać cały rodzaj ludzki, jako że całość dzieła zbawienia tworzą trzy jego etapy, a nie jeden spośród nich. Dopóki nie dokona się dzieło zbawienia, Boże zarządzanie nie będzie mogło zostać doprowadzone do końca. Istota Boga, Jego usposobienie i Jego mądrość

wyrażają się w całokształcie dzieła zbawienia; nie zostały objawione człowiekowi na samym początku, lecz stopniowo ujawniane są w dziele zbawienia. Każdy etap tego dzieła wyraża część Bożego usposobienia i Jego istoty; żaden pojedynczy etap dzieła nie może bezpośrednio i w pełni oddać całości Bożej istoty. W związku z tym dzieło zbawienia może zostać doprowadzone do końca, gdy trzy jego etapy zostaną ukończone, zatem ludzka znajomość pełni Boga jest nierozzerwalnie związana z trzema etapami Bożego dzieła. Tym, co człowiek zyskuje dzięki jednemu etapowi dzieła, jest jedynie Boże usposobienie wyrażone poprzez pojedynczą część Jego dzieła. Część ta nie może przedstawiać Bożego usposobienia i istoty wyrażonych we wcześniejszym i późniejszym etapie. Jest tak dlatego, że dzieło zbawienia ludzkości nie może zostać ukończone natychmiast w ciągu jednego okresu lub w jednym miejscu, ale stopniowo się pogłębia, zgodnie ze stopniem rozwoju człowieka w różnych okresach oraz miejscach. Jest to działanie przeprowadzane etapami i nie zostanie ukończone w ciągu jednego tylko etapu. Tak więc cała mądrość Boża krystalizuje się w tych trzech etapach, a nie w jednym z nich. Cała istota i mądrość Boga wyłożone są w tych trzech etapach, a każdy z nich zawiera Jego istotę i każdy jest zapisem mądrości Jego dzieła. Człowiek powinien poznać pełnię usposobienia Boga wyrażoną w tych trzech etapach. Pełnia Bożej istoty jest sprawą najwyższej wagi dla całej ludzkości i jeśli ludzie, wielbiąc Boga, nie mają tej wiedzy, to wówczas niczym się nie różnią od tych, którzy czczą Buddę. Boże dzieło pośród ludzi nie jest przed człowiekiem ukryte i powinno zostać poznane przez wszystkich tych, którzy wielbią Boga. Jako że Bóg realizuje trzy etapy dzieła zbawienia pośród ludzi, człowiek powinien poznać przejawy tego, co Bóg ma i czym jest podczas tych trzech etapów dzieła. To właśnie musi uczynić człowiek. Tym zaś, co Bóg przed nim ukrywa, są rzeczy, których człowiek nie jest w stanie osiągnąć i o których nie powinien wiedzieć, natomiast tym, co Bóg ujawnia przed ludźmi, są rzeczy, które człowiek powinien wiedzieć i posiadać. Każdy z trzech etapów dzieła przeprowadzany jest na gruncie poprzedniego; nie jest dokonywany niezależnie, w oderwaniu od dzieła zbawienia. Mimo że istnieją ogromne różnice, jeśli chodzi o wiek i przeprowadzane działania, sednem dzieła pozostaje wciąż zbawienie ludzkości, a każdy etap dzieła zbawienia jest głębszy od poprzedniego. Każdy etap dzieła kontynuowany

jest na fundamencie poprzedniego, który nie zostaje unieważniony. Tym sposobem, w swoim dziele, które jest zawsze nowe, a nigdy stare, Bóg nieustannie wyraża pewne aspekty swojego usposobienia, które nigdy wcześniej nie zostały przedstawione człowiekowi, i zawsze objawia człowiekowi swoje dzieło, swoją nową istotę, a mimo że religijna „stara gwardia” robi, co może, by Go powstrzymać oraz otwarcie się temu sprzeciwia, Bóg zawsze wykonuje nowe dzieło, które sobie zamierzył. Jego dzieło ciągle się zmienia i dlatego zawsze spotyka się ze sprzeciwem człowieka. W podobny sposób zmienia się też Jego usposobienie, tak jak wiek oraz odbiorcy Jego dzieła. Ponadto, Bóg zawsze dokonuje dzieła, którego nie dokonał nigdy wcześniej, a nawet przeprowadza takie, które wydaje się człowiekowi sprzeczne z wykonywanym wcześniej dziełem i z nim niezgodne. Człowiek zdolny jest przyjąć tylko jeden rodzaj dzieła lub jeden sposób praktykowania, a trudno mu zaakceptować dzieło lub sposoby postępowania, które mu nie odpowiadają albo go przewyższają. Jednak Duch Święty ciągle dokonuje nowego dzieła, więc pojawiają się kolejne grupy religijnych ekspertów, którzy sprzeciwiają się nowemu dziełu Bożemu. Ludzie ci stali się ekspertami właśnie dlatego, że człowiek nie ma żadnej wiedzy o tym, jak to możliwe, że Bóg jest zawsze nowy, a nigdy stary, i nie zna zasad Bożego dzieła, co więcej, nie ma pojęcia o wielu sposobach, którymi posługuje się Bóg, by zbawić człowieka. W związku z tym, człowiek zupełnie nie potrafi stwierdzić, czy jest to dzieło pochodzące od Ducha Świętego ani czy jest to dzieło samego Boga. Wielu ludzi trzyma się takiego podejścia, zgodnie z którym jeśli coś pokrywa się z wygłoszonymi wcześniej słowami, akceptują to, a jeśli występują jakiegokolwiek różnice w odniesieniu do wcześniejszego dzieła, sprzeciwiają się temu i odrzucają. Czyż nawet dzisiaj nie trzymacie się wszyscy takich właśnie zasad? Trzy etapy dzieła zbawienia nie wywarły na was większego wpływu i są nawet tacy, którzy sądzą, że dwa poprzednie etapy dzieła są jedynie ciężarem, którego najzwyczajniej nie potrzebują poznawać. Uważają oni, że nie powinny być one ogłaszane tłumom i winny być odwołane tak szybko jak to możliwe, aby ludzie nie czuli się przytłoczeni przez dwa poprzednie etapy dzieła. Większość sądzi, że rozgłaszanie owych dwóch poprzednich etapów jest przesadą i wcale nie pomaga w poznaniu Boga – oto, co myślicie. Dziś wszyscy wierzycie, że takie postępowanie jest

właściwe, ale nadejdzie dzień, gdy uświadomicie sobie znaczenie Mojego dzieła. Wiedźcie, że nie dokonuję niczego, co pozbawione jest znaczenia. Ponieważ ogłaszam wam trzy etapy dzieła, muszą one być dla was pożyteczne. Jako że te trzy etapy dzieła stanowią sedno całego Bożego zarządzania, muszą znaleźć się w centrum uwagi wszystkich stworzeń w całym wszechświecie. Pewnego dnia wszyscy zrozumiecie znaczenie tego dzieła. Wiedźcie, że sprzeciwiacie się dziełu Boga lub posługujecie się własnymi pojęciami, by oceniać dzieło dnia dzisiejszego, ponieważ nie znacie zasad Bożego dzieła, a dzieło Ducha Świętego traktujecie zbyt lekko. Wasz opór wobec Boga i utrudnianie dzieła Ducha Świętego spowodowane są przez wasze pojęcia oraz wrodzoną arogancję. Nie chodzi o to, że Boże dzieło jest złe, lecz o to, że jesteście z natury bardzo nieposłuszni. Odnalazłszy wiarę w Boga, niektórzy ludzie nie potrafią nawet powiedzieć z całą pewnością, skąd wziął się człowiek, a ośmielają się publicznie wygłaszać przemówienia, oceniając złe i dobre strony dzieła Ducha Świętego. Pouczają nawet apostołów, którzy mają nowe dzieło Ducha Świętego, czyniąc im uwagi i zabierając głos poza kolejnością. Ich człowieczeństwo jest marne i zupełnie brak im rozsądku. Czyż nie nadejdzie dzień, kiedy tacy ludzie zostaną odrzuceni przez dzieło Ducha Świętego i spłoną w ogniu piekielnym? Nie znają oni Bożego dzieła, ale krytykują je i próbują także pouczać Boga, jak ma działać. Jak tacy nierozsądni ludzie mogą poznać Boga? Człowiek poznaje Boga w trakcie procesu poszukiwania i doświadczania; wszak to nie poprzez krytykowanie wedle własnego uznania człowiek dochodzi do poznania Boga za sprawą oświecenia przez Ducha Świętego. Im bardziej dokładna staje się wiedza ludzi o Bogu, tym mniej Mu się oni sprzeciwiają. Natomiast im słabiej ludzie znają Boga, tym bardziej prawdopodobne jest, że staną w opozycji do Niego. Twoje pojęcia, stara natura, twoje człowieczeństwo, charakter i moralność są całym twym „kapitałem”, z którym opierasz się Bogu, a im bardziej masz zepsutą moralność, zwyrodniałe cechy i upadłe człowieczeństwo, tym większym jesteś wrogiem Boga. Ci, którzy mają mocno zakorzenione pojęcia i aroganckie usposobienie, są jeszcze bardziej w nienawiści u Boga wcielonego; ludzie tacy są antychrystami. Jeśli twoje pojęcia nie ulegną sprostowaniu, to zawsze już będą przeciwne Bogu; nigdy nie będziesz mógł żyć w zgodzie z Bogiem i zawsze już będziesz przebywał z dala od Niego.

Jedynie poprzez odłożenie na bok swoich starych pojęć możesz zdobyć nową wiedzę, jednak dawna wiedza niekoniecznie oznacza to samo, co stare pojęcia. „Pojęcia” odnoszą do tych ludzkich wyobrażeń, które są niezgodne z rzeczywistością. Jeśli dawna wiedza była przestarzała już w minionym wieku i powstrzymywała człowieka przed wejściem w nowe dzieło, to taka wiedza również jest pojęciem. Jeśli człowiek potrafi przyjąć właściwą postawę wobec takiej wiedzy i poznać Boga na podstawie kilku różnych aspektów, łącząc stare z nowym, wówczas dawna wiedza staje się człowiekowi pomocna i staje się podstawą, dzięki której człowiek wchodzi w nowy wiek. Lekcja poznawania Boga wymaga od ciebie opanowania wielu zasad: jak wejść na ścieżkę prowadzącą do poznania Boga, które prawdy musisz zrozumieć, aby poznać Boga, oraz jak pozbyć się twoich pojęć i starego usposobienia, żebyś mógł podporządkować się wszystkim ustaleniom nowego Bożego dzieła. Jeśli będziesz posługiwał się tymi zasadami jako fundamentem do wkroczenia w lekcję poznania Boga, wówczas twoje poznanie będzie stawać się coraz głębsze. Jeśli będziesz miał wyraźne poznanie trzech etapów dzieła – czyli pełnego Bożego planu zarządzania – i jeśli będziesz potrafił w pełni zestawić dwa poprzednie etapy Bożego dzieła z obecnym oraz dostrzec, że jest to dzieło dokonane przez jednego Boga, wówczas będziesz miał niezrównanie mocny fundament. Trzy etapy dzieła zostały dokonane przez jednego Boga. To jest największa wizja i jedyna ścieżka do Jego poznania. Trzy etapy dzieła mogły być dokonane jedynie przez samego Boga i żaden człowiek nie mógł wykonać takiej pracy w Jego imieniu – czyli tylko sam Bóg mógł przeprowadzić swoje własne dzieło od początku po dzień dzisiejszy. Mimo że trzy etapy Bożego dzieła zostały przeprowadzone w różnych wiekach i miejscach, i mimo że działanie w każdym z nich jest inne, wszystko to stanowi dzieło dokonane przez jednego Boga. Jest to największe ze wszystkich objawień jakie człowiek powinien poznać, a jeśli zdoła w pełni je zrozumieć, wówczas będzie potrafił wytrwać przy swoim. Największym problemem, z jakim mierzą się dziś różne religie i wyznania, jest to, że nie znają one dzieła Ducha Świętego i nie potrafią odróżnić dzieła Ducha Świętego od tego, które z Niego nie pochodzi – i z tego powodu nie potrafią stwierdzić, czy ten etap dzieła, tak jak poprzednie dwa jego etapy, jest wykonywany przez Boga Jahwe. Mimo że ludzie podążają za Bogiem, większość wciąż nie potrafi

powiedzieć, czy to jest właściwa droga. Człowiek martwi się o to, czy na tej drodze osobiście prowadzi go sam Bóg i czy wcielenie Boga jest faktem, a większość ludzi nadal nie ma pojęcia, w jaki sposób rozpoznawać prawdę w takich rzeczach. Ci, którzy podążają za Bogiem, nie potrafią ustalić drogi, dlatego głoszone przesłania wywierają jedynie częściowy skutek pośród tych ludzi i nie mogą być w pełni efektywne, a to z kolei wpływa na wejście w życie tych osób. Jeśli człowiek potrafi dostrzec w trzech etapach dzieła, że były one przeprowadzane przez samego Boga w różnych czasach, miejscach i ludziach, jeśli potrafi dostrzec, że pomimo różnego działania, wszystko zostało dokonane przez jednego Boga, a jako że jest to dzieło przeprowadzone przez jednego Boga, zatem musi być właściwe i pozbawione błędów, i mimo że jest ono sprzeczne z pojęciami człowieka, nie sposób zaprzeczyć, że jest to dzieło jednego Boga – jeśli człowiek z całą pewnością będzie mógł powiedzieć, że jest to dzieło jednego Boga, wówczas ludzkie pojęcia zostaną sprowadzone do błahostek, o których nie warto nawet wspominać. Ponieważ wizje człowieka są niejasne i ponieważ człowiek zna jedynie Jahwe jako Boga, a Jezusa jako Pana, i ma dylemat dotyczący dzisiejszego Bożego wcielenia, wiele ludzi pozostaje oddanych dziełu Jahwe i Jezusa, i są oni osaczeni przez pojęcia dotyczące dzisiejszego dzieła, większość ludzi jest ciągle pełna wątpliwości i nie traktuje dzisiejszego dzieła poważnie. Człowiek nie ma pojęć odnoszących się do dwóch poprzednich etapów dzieła, które były niewidoczne. To dlatego, że człowiek nie rozumie rzeczywistości dwóch poprzednich etapów i nie był osobiście ich świadkiem. Ponieważ nie może zobaczyć tych etapów dzieła, wyobraża je sobie według własnego uznania. Bez względu na to, co wymyśli, nie istnieją żadne fakty, by potwierdzić te wyobrażenia i nie ma też nikogo, kto mógłby je sprostować. Człowiek pozwala swobodnie działać swojemu temperamentowi, rzucając ostrożność na wiatr i puszczając wodze wyobraźni; nie ma faktów pozwalających zweryfikować te wyobrażenia, a zatem ludzkie wyobrażenia stają się „faktem” bez względu na to, czy jest jakkolwiek dowód na ich poparcie. Stąd człowiek wierzy w swojego własnego wyimaginowanego Boga w swym umyśle, nie szukając Boga rzeczywistego. Jeśli jedna osoba wierzy na swój sposób, to wśród stu osób będzie sto różnych rodzajów wiary. Człowiek posiada takie wierzenia, ponieważ nie widział rzeczywistego Bożego dzieła, jedynie słyszał o nim na

własne uszy, lecz nie oglądał go na własne oczy. Człowiek słyszał legendy i historie – ale rzadko słyszał o poznaniu faktów na temat Bożego dzieła. Zatem ludzie, którzy są wiernymi zaledwie od roku, zaczynają wierzyć w Boga poprzez własne pojęcia. To samo dotyczy również tych, którzy wierzą w Boga przez całe życie. Ci, którzy nie mogą zobaczyć faktów, nigdy nie będą w stanie uciec od wiary, w ramach której mają swoje pojęcia o Bogu. Człowiek wierzy, że uwolnił się z okowów swoich starych pojęć i wkroczył na nowy teren. Czy nie wie on, że poznanie tych, którzy nie mogą zobaczyć prawdziwego oblicza Boga, to nic więcej jak tylko pojęcia i pogłoski? Człowiek myśli, że jego pojęcia są słuszne, pozbawione błędów, i uważa, że te pojęcia pochodzą od Boga. Dziś, kiedy człowiek jest świadkiem Bożego dzieła, uruchamia pojęcia, które zbudował na przestrzeni lat. Wyobrażenia i idee z przeszłości stały się przeszkodą dla dzieła na tym etapie i wyzbycie się tych pojęć oraz odparcie tych idei staje się trudne dla człowieka. Odnoszące się do tego wykonywanego krok po kroku dzieła pojęcia wielu z tych, którzy podążają za Bogiem po dziś dzień, stają się coraz bardziej godne ubolewania i ludzie ci stopniowo ukształtowali w sobie zacieklą wrogość wobec wcielonego Boga. Źródłem tej nienawiści są właśnie pojęcia i wyobrażenia człowieka. Pojęcia i wyobrażenia człowieka stały się wrogiem dzisiejszego dzieła – dzieła, które jest niezgodne z pojęciami ludzkimi. Stało się tak dlatego, że fakty nie pozwalają człowiekowi na puszczenie wodzy wyobraźni, a co więcej, nie mogą zostać łatwo obalone przez człowieka, a ludzkie pojęcia oraz wyobrażenia nie tolerują istnienia faktów; ponadto dlatego, że człowiek nie zastanawia się nad poprawnością i prawdziwością faktów, tylko uparcie posługuje się własnymi pojęciami oraz wykorzystuje własną wyobraźnię. Można jedynie powiedzieć, że to вина ludzkich pojęć, a nie Bożego dzieła. Człowiek może wyobrażać sobie co tylko zechce, ale nie może samowolnie kwestionować żadnego etapu Bożego dzieła ani żadnej jego części; fakt istnienia Bożego dzieła jest dla człowieka nienaruszalny. Możesz uwolnić swoją wyobraźnię i możesz nawet opracować zmyślnie opowieści na temat dzieła Jahwe i Jezusa, ale nie możesz obalić faktu istnienia każdego etapu dzieła Jahwe i Jezusa. Jest to zasada, a także administracyjne zarządzenie, a wy powinniście zrozumieć znaczenie tych kwestii. Człowiek wierzy, że ten etap dzieła jest niezgodny z ludzkimi pojęciami, a nie było tak w przypadku

dwóch poprzednich etapów. W swojej wyobraźni człowiek wierzy, że dzieło dwóch poprzednich etapów z pewnością nie jest tym samym, co dzisiejsze dzieło – ale czy kiedykolwiek wzięłeś pod uwagę, że zasady Bożego dzieła są takie same, a dzieło Boga jest zawsze praktyczne i, bez względu na wiek, zawsze będzie cała masa ludzi, którzy opierają się i sprzeciwiają faktowi istnienia Jego dzieła? Wszyscy ci, którzy dziś przeciwstawiają się i opierają temu etapowi dzieła, bez wątpienia opieraliby się Bogu w przeszłości, ponieważ tacy ludzie zawsze będą wrogami Boga. Ludzie, którzy znają fakt istnienia dzieła Bożego, będą postrzegać trzy etapy dzieła jako dzieło jednego Boga i wyzbędą się swoich pojęć. To są ludzie, którzy znają Boga i tacy ludzie szczerze za Nim podążają. Kiedy całe Boże zarządzanie będzie zbliżać się do końca, Bóg sklasyfikuje wszystkie rzeczy według rodzaju. Człowiek został stworzony rękami Stwórcy i na końcu On musi w pełni przywrócić człowieka pod swoje panowanie. To będzie zakończenie trzech etapów dzieła. Etap dzieła dni ostatecznych oraz dwa poprzednie etapy w Izraelu i Judei stanowią Boży plan zarządzania w całym wszechświecie. Nikt nie może temu zaprzeczyć, to jest fakt istnienia Bożego dzieła. Mimo że ludzie nie doświadczyli, ani nie byli świadkami większości tego dzieła, fakty są wciąż faktami i nie może temu zaprzeczyć żaden spośród ludzi. Wszyscy ludzie, którzy wierzą w Boga w każdej krainie we wszechświecie zaakceptują trzy etapy dzieła. Jeśli znasz tylko jeden z nich i nie rozumiesz pozostałych dwóch, nie pojmujesz dzieła Boga z przeszłości, wówczas nie możesz powiedzieć całej prawdy o pełnym Bożym planie zarządzania, a twoja wiedza o Bogu jest jednostronna, jako że w twojej wierze w Boga nie znasz Go ani nie rozumiesz, a zatem nie nadajesz się do niesienia świadectwa o Bogu. Bez względu na to, czy twoja obecna wiedza na temat tych spraw jest głęboka, czy powierzchowna, gdy nadejdzie koniec musicie posiadać wiedzę i być w pełni przekonani, a wszyscy ludzie ujrzą pełnię Bożego dzieła, i poddadzą się Bożemu panowaniu. Na końcu tego dzieła wszystkie religie staną się jedną, wszystkie stworzenia na powrót poddadzą się władzy Stwórcy i będą wielbić jedyne prawdziwego Boga, a wszystkie złe religie obrócą się w nicość, by nie pojawić się już nigdy więcej.

Po co to ciągle odnoszenie się do trzech etapów dzieła? Przemijanie wieków, rozwój społeczny i zmieniające się oblicze natury – wszystko to podąża za zmianami w trzech etapach dzieła. Ludzkość nie rozwija

się sama, lecz zmienia się w czasie wraz z Bożym dziełem. Trzy etapy Bożego dzieła wspominane są po to, by sprowadzić wszystkie stworzenia i wszystkich ludzi każdej religii i wyznania pod panowanie jednego Boga. Bez względu na to, do jakiej religii należysz, ostatecznie wszyscy poddacie się panowaniu Boga. Tylko sam Bóg może dokonać tego dzieła. Nie może być ono przeprowadzone przez żadnego zwierzchnika religijnego. Na świecie istnieje kilka głównych religii i każda ma swojego zwierzchnika lub przywódcę, a jej wyznawcy rozproszeni są po różnych krajach i regionach na całym świecie. W niemal każdym kraju, dużym czy małym, występują więc różne religie. Jednak bez względu na to, ile religii istnieje na świecie, wszyscy ludzie we wszechświecie ostatecznie znajdują się pod przewodnictwem jednego Boga, a ich istnieniem nie kierują religijni zwierzchnicy ani przywódcy. Znaczy to, że ludzkości nie prowadzi żaden konkretny zwierzchnik religijny ani przywódca, lecz cała ludzkość jest prowadzona przez Stwórcę, który powołał do życia niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy i który także stworzył rodzaj ludzki – to jest fakt. Mimo że na świecie istnieje kilka głównych religii, bez względu na to, jak są potężne, wszystkie znajdują się pod panowaniem Stwórcy i żadna z nich nie może wyjść poza zasięg tej władzy. Rozwój ludzkości, zastępowanie jednych form społecznych innymi, rozwój nauk przyrodniczych – wszystko to jest nieodłącznie związane z planami Stwórcy i to dzieło nie jest czymś, czego może dokonać żaden konkretny zwierzchnik religijny. Zwierzchnik religijny jest jedynie przywódcą danej religii i nie może reprezentować Boga ani nie może reprezentować Jedyne, który stworzył niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy. Zwierzchnik religijny może kierować wszystkimi ludźmi w ramach całej religii, ale nie mogą oni panować nad wszystkimi stworzeniami pod niebem – jest to powszechnie uznany fakt. Zwierzchnik religijny jest jedynie przywódcą i nie może równać się z Bogiem (Stwórcą). Wszystko jest w rękach Stwórcy, a ostatecznie wszystko wróci do rąk Stwórcy. Ludzkość została stworzona przez Boga i, bez względu na religię, każdy człowiek powróci pod Jego panowanie – to nieuniknione. Tylko Bóg jest Najwyższy pośród wszystkiego, a nawet najwyższy władca pośród wszystkich stworzeń również musi powrócić pod Jego panowanie. Bez względu na to, jak wysoki jest status danego człowieka, nie może on poprowadzić ludzkości do odpowiedniego przeznaczenia i nikt nie potrafi sklasyfikować wszystkich

rzeczy według rodzaju. Jahwe sam stworzył ludzkość i sklasyfikował każdego według rodzaju, a kiedy nadejdzie koniec, On wciąż będzie sam dokonywał własnego dzieła, klasyfikując wszystko według rodzaju – a tego dzieła nie może dokonać nikt prócz Boga. Trzy etapy dzieła przeprowadzone od początku po dzień dzisiejszy zostały dokonane przez samego Boga i zrealizowane przez jedynego Boga. Fakt istnienia trzech etapów dzieła jest faktem istnienia Bożego przywództwa ludzkości, faktem, któremu nikt nie może zaprzeczyć. Na końcu trzech etapów dzieła wszystko zostanie sklasyfikowane według rodzaju i powróci pod panowanie Boga, jako że w całym wszechświecie istnieje tylko ten jeden Bóg i nie ma żadnych innych religii. Ten, który niezdolny jest stworzyć świat, z pewnością nie będzie mógł doprowadzić go do końca, podczas gdy Ten, który stworzył świat, na pewno będzie potrafił to uczynić. Toteż jeśli ktoś nie potrafi doprowadzić wieku do końca i ledwie potrafi pomóc człowiekowi doskonalić swój umysł, z pewnością nie będzie Bogiem, ani Panem ludzkości. Nie będzie potrafił dokonać tak wielkiego dzieła. Istnieje tylko jeden, który może przeprowadzić takie dzieło, a wszyscy, którzy nie są zdolni, by tego dokonać, z pewnością są wrogami, a nie Bogiem. Wszystkie złe religie są niezgodne z Bogiem, a skoro są z Nim niezgodne, są Jego wrogami. Całe dzieło jest dokonane przez jednego prawdziwego Boga i całym wszechświatem włada jeden Bóg. Bez względu na to, czy Jego dzieło wykonywane jest w Izraelu, czy w Chinach, bez względu na to, czy jest prowadzone przez Ducha, czy przez ciało, wszystko dzieje się za sprawą samego Boga i nie może być dokonane przez nikogo innego. To właśnie dlatego, że On jest Bogiem całej ludzkości, działa swobodnie, nieograniczony przez żadne okoliczności – to jest największe ze wszystkich objawień. Będąc Bożym stworzeniem, jeśli chcesz wypełniać obowiązek stworzenia i zrozumieć wolę Boga, musisz zrozumieć Boże dzieło, Jego wolę wobec stworzeń, Jego plan zarządzania i pełne znaczenie dzieła, którego dokonuje. Ci, którzy tego nie rozumieją, nie nadają się na stworzenia Boże! Jako stworzenie Boże, jeśli nie rozumiesz, skąd pochodzisz, nie rozumiesz historii ludzkości i całego dzieła dokonanego przez Boga i, co więcej, nie rozumiesz, w jaki sposób ludzkość rozwijała się do dnia dzisiejszego i kto włada całą ludzkością, to nie jesteś zdolny wypełniać swego obowiązku. Bóg doprowadził ludzkość do dnia dzisiejszego i odkąd stworzył człowieka na ziemi, nigdy go nie opuścił.

Duch Święty nigdy nie przestaje działać, nigdy nie przestał prowadzić ludzkości i nigdy jej nie opuścił. Jednak ludzkość nie zdaje sobie sprawy, że istnieje jakiś Bóg, tym bardziej nie zna Boga. Czy jest coś bardziej upokarzającego dla wszystkich Bożych stworzeń niż to? Bóg osobiście prowadzi człowieka, ale on nie rozumie Bożego dzieła. Jesteś stworzeniem Bożym, a nie rozumiesz własnej historii i jesteś nieświadomy, kto prowadzi cię w twojej podróży, nie zważasz na dzieło dokonane przez Boga, a więc nie możesz Go znać. Jeśli wciąż tego nie wiesz, nigdy nie będziesz nadawać się do niesienia świadectwa o Bogu. Dziś Stwórca ponownie osobiście prowadzi wszystkich ludzi i sprawia, że oglądają Jego mądrość, wszechmoc, zbawienie i cudowność. Ty jednak nadal nie zdajesz sobie z tego sprawy lub tego nie rozumiesz – czyż nie jesteś zatem tym, który nie dostąpi zbawienia? Ci, którzy należą do szatana, nie rozumieją słów Boga, podczas gdy ci, którzy należą do Boga, potrafią słyszeć Jego głos. Wszyscy ci, którzy są świadomi słów, które wypowiadam i rozumieją je, są tymi, którzy będą zbawieni i którzy będą składać świadectwo o Bogu. Wszyscy ci, którzy nie rozumieją słów, które głoszę, nie mogą nieść o Nim świadectwa i zostaną odrzuceni. Ci, którzy nie rozumieją Bożej woli ani nie zdają sobie sprawy z Bożego dzieła, są niezdolni do osiągnięcia poznania Boga i tacy ludzie nie mogą złożyć o Nim świadectwa. Jeśli pragniesz nieść świadectwo o Bogu, musisz Go poznać; poznanie Boga osiąga się poprzez dzieło Boże. Ogólnie rzecz ujmując, jeśli pragniesz poznać Boga, musisz poznać Jego dzieło. Poznanie Jego dzieła ma najwyższe znaczenie. Gdy trzy etapy dzieła dobiegną końca, powstanie grupa tych, którzy składają świadectwo o Bogu, grupa tych, którzy Go znają. Wszyscy ci ludzie będą znać Boga i będą umieli wprowadzić prawdę w życie. Posiadą człowieczeństwo i rozsądek, oraz wszyscy będą znać trzy etapy Bożego dzieła zbawienia. To jest dzieło, które zostanie zrealizowane na końcu, a ci ludzie są krystalizacją dzieła sześciu tysięcy lat zarządzania i stanowią najdobitniejsze świadectwo ostatecznego zwycięstwa nad szatanem. Ci, którzy mogą nieść świadectwo o Bogu, będą mogli dostąpić Bożych obietnic i błogosławieństwa, a będą grupą, która pozostanie na samym końcu, grupą posiadającą władzę Bożą i składającą świadectwo o Bogu. Być może wszyscy zdołacie dołączyć do tej grupy, a może tylko połowa z was lub tylko kilkoro – to zależy od waszej woli i dążenia.

ZEPSUTA LUDZKOŚĆ BARDZIEJ POTRZEBUJE ZBAWIENIA PRZEZ WCIELONEGO BOGA

Bóg stał się ciałem, ponieważ przedmiotem Jego pracy nie jest duch szatana, ani jakakolwiek rzecz bezcielesna, ale cielesny człowiek, który został zepsuty przez szatana. To właśnie dlatego, że ciało człowieka zostało zepsute, Bóg uczynił cielesnego człowieka przedmiotem swego dzieła; ponadto, ponieważ człowiek jest przedmiotem zepsucia, Bóg uczynił człowieka jedynym przedmiotem swego dzieła na wszystkich etapach Bożego dzieła wybawienia. Człowiek jest istotą śmiertelną, jest z ciała i krwi, a Bóg jest jedynym, który może zbawić człowieka. Dlatego Bóg musi stać się ciałem, które posiada te same cechy co człowiek, aby wykonywać swoje dzieło i aby Jego dzieło mogło osiągać lepszy rezultat. Bóg musi stać się ciałem, aby wykonywać swoje dzieło właśnie dlatego, że człowiek jest ciałem i nie jest w stanie przezwyciężyć grzechu ani pozbyć się ciała. Chociaż istota i tożsamość Boga wcielonego różnią się znacznie od istoty i tożsamości człowieka, to Jego wygląd jest identyczny z ludzkim; ma On wygląd zwykłej osoby i prowadzi życie zwykłej osoby, a ci, którzy Go widzą, nie mogą Go odróżnić od zwykłego człowieka. Ten zwykły wygląd i zwykle człowieczeństwo są wystarczające, aby On prowadził boskie dzieło w zwykłym człowieczeństwie. Jego ciało pozwala Mu wykonywać Jego dzieło w zwykłym człowieczeństwie i pomaga Mu prowadzić dzieło pośród ludzi, a Jego zwykłe człowieczeństwo pomaga Mu wykonywać dzieło zbawienia pośród ludzi. Chociaż Jego zwykłe człowieczeństwo wywołało znaczny tumult wśród ludzi, ten tumult nie wpłynął na zwykłe efekty Jego dzieła. Krótko mówiąc, dzieło Jego zwykłego ciała jest dla człowieka korzystne w najwyższym stopniu. Chociaż większość ludzi nie akceptuje Jego zwykłego człowieczeństwa, Jego dzieło i tak może osiągać rezultaty, a rezultaty te są osiągnane dzięki Jego zwykłemu człowieczeństwu. Nie ma co do tego wątpliwości. Na Jego dziele w ciele, człowiek zyskuje dziesięciokrotnie lub dziesiątki razy więcej niż na pojęciach dotyczących Jego zwykłego człowieczeństwa, które istnieją wśród ludzi i ostatecznie zostaną pochłonięte przez Jego dzieło. A efekt, jaki osiągnęło Jego dzieło, czyli wiedza, jaką człowiek ma o Nim, daleko przewyższa ludzkie pojęcia o Nim. Nie sposób wyobrazić sobie ani zmierzyć dzieła, którego On

dokonyuje w ciele, bo Jego ciało jest niepodobne do ciała żadnej ludzkiej istoty; bo chociaż zewnętrzna powłoka jest identyczna, to istota nie jest taka sama. Jego cielesność skłania ludzi do tworzenia licznych pojęć na temat Boga, ale Jego ciało może również pozwolić człowiekowi zdobyć bogactwo wiedzy, a nawet podbić każdą osobę posiadającą podobną powłokę zewnętrzną. Nie jest On bowiem po prostu ludzką istotą, ale jest Bogiem z zewnętrzną powłoką ludzkiej istoty i nikt nie może Go całkowicie zgłębić ani zrozumieć. Niewidzialny i nieuchwytny Bóg jest kochany i przyjmowany przez wszystkich. Jeśli Bóg jest tylko Duchem, który jest niewidzialny dla człowieka, człowiekowi jest bardzo łatwo uwierzyć w Boga. Ludzie mogą puścić wodze swojej wyobraźni, mogą wybrać dowolny obraz jako wizerunek Boży, aby zadowolić i uszczęśliwić siebie. W ten sposób ludzie mogą bez żadnych skrupułów robić to, co ich własny Bóg najbardziej lubi i co chciałby, żeby robili. Co więcej, ludzie wierzą, że nikt nie jest bardziej od nich pobożny i lojalny wobec Boga, i że wszyscy inni są pogańskimi psami, niełojalnymi wobec Boga. Można powiedzieć, że tego właśnie szukają ci, których wiara w Boga jest niejasna i oparta na doktrynie; to, czego szukają, jest właściwie takie samo, z niewielkimi różnicami. Tylko obrazy Boga w ich wyobraźni są różne, ale ich treść jest w rzeczywistości taka sama.

Człowiek zachowuje spokój mimo swej beztroskiej wiary w Boga i wierzy w Boga tak, jak mu się podoba. Jest to jedno z „praw i swobód człowieka”, w które nikomu nie wolno ingerować, ponieważ ludzie wierzą we własnego Boga, a nie w czyjś inny; jest to ich własność prywatna i prawie każdy posiada tego rodzaju własność prywatną. Ludzie uważają tę własność za cenny skarb, ale dla Boga nie ma nic bardziej niskiego lub bezwartościowego, bo nie ma wyraźniejszej oznaki sprzeciwu wobec Boga niż ta prywatna własność człowieka. To dzięki dziełu Boga wcielonego Bóg staje się ciałem w namacalnej formie, może być widziany i dotykany przez człowieka. Nie jest On bezkształtnym Duchem, ale ciałem, które człowiek może zobaczyć i z którym może nawiązać kontakt. Jednak większość Bogów, w których wierzą ludzie, to bezcielesne bóstwa, które są bezkształtne, a także mają dowolną formę. W ten sposób Bóg wcielony stał się wrogiem większości tych, którzy wierzą w Boga, a ci, którzy nie mogą przyjąć faktu wcielenia Bożego, również stali się wrogami Boga. Człowiek ma własne

pojęcia nie z powodu swojego sposobu myślenia ani z powodu swojej buntowniczości, ale z powodu tej prywatnej własności człowieka. To właśnie z tego powodu większość ludzi umiera i właśnie ten niejasny Bóg, którego nie można dotknąć, nie można zobaczyć i nie istnieje w rzeczywistości, rujnuje życie człowieka. Życie człowieka ulega przypadkowi nie za sprawą Boga wcielonego, a tym bardziej Boga niebios, tylko Boga z wyobraźni człowieka. Jedynym powodem przyjścia Boga wcielonego w postaci cielesnej są potrzeby zepsutego człowieka. To z powodu potrzeb ludzkich, nie Bożych, a wszystkie Jego ofiary i cierpienia są dla ludzkości, a nie dla dobra samego Boga. Nie ma za i przeciw, ani nagrody dla Boga, nie będzie żać żadnego przyszłego żniwa, ale to, co pierwotnie było Mu należne. Wszystko, co On czyni i poświęca dla ludzkości, nie jest po to, aby otrzymać wielkie nagrody, ale wyłącznie przez wzgląd na ludzkość. Chociaż Boże dzieło w ciele wiąże się z wieloma niewyobrażalnymi trudnościami, wyniki, które ostatecznie osiąga, znacznie przewyższają efekty dzieła dokonanego bezpośrednio przez Ducha. Dzieło ciała pociąga za sobą wiele trudności, a ciało nie może posiadać tak wielkiej tożsamości jak Duch, toteż nie może On dokonywać takich samych nadprzyrodzonych czynów jak Duch, a tym bardziej nie może posiadać takiej samej władzy jak Duch. Jednak istota dzieła wykonanego przez to niepozorne ciało jest o wiele lepsza od dzieła wykonywanego bezpośrednio przez Ducha, a samo to ciało jest odpowiedzią na potrzeby całej ludzkości. Dla tych, którzy mają być zbawieni, wartość użytkowa Ducha jest o wiele niższa od wartości ciała: działanie Ducha jest w stanie objąć cały wszechświat, wszystkie góry, rzeki, jeziora i oceany, jednak działanie ciała bardziej efektywnie odnosi się do każdej osoby, z którą On wchodzi w kontakt. Co więcej, ciało Boże w namacalnej formie może być lepiej zrozumiane i człowiek może Mu zaufać, może dalej pogłębiać wiedzę o Bogu, a rzeczywiste czyny Boże mogą wyrzucić na człowieku głębsze wrażenie. Dzieło Ducha Świętego jest osłonięte tajemnicą; trudno jest śmiertelnym istotom je zgłębić, a jeszcze trudniej je zobaczyć i dlatego mogą polegać tylko na pustych wyobrażeniach. Jednak dzieło ciała jest zwykłe, oparte na rzeczywistości i pełne bogatej mądrości, i jest faktem, który może być postrzegany przez fizyczne oko człowieka; człowiek może osobiście doświadczyć mądrości Bożego dzieła i nie ma potrzeby odwoływać się do swej bujnej wyobraźni.

Jest to dokładność i rzeczywista wartość dzieła Bożego w ciele. Duch może czynić tylko rzeczy niewidoczne dla człowieka i trudne do wyobrażenia, na przykład oświecenie Ducha, poruszenie Ducha i przewodnictwo Ducha, ale dla człowieka, który ma umysł, nie przedstawiają one żadnego jasnego znaczenia. Powodują one jedynie poruszenie lub mają szerokie znaczenie i nie mogą udzielić pouczenia słowami. Dzieło Boże w ciele jest jednak zupełnie inne: zawiera w sobie dokładne przewodnictwo w słowach, ma wyraźnie określoną wolę i jasno określone cele. W związku z tym człowiek nie musi błądzić po omacku ani wykorzystywać swojej wyobraźni, tym bardziej nie musi zgadywać. To właśnie jest jasność dzieła w ciele i jego wielka różnica w stosunku do dzieła Ducha. Dzieło Ducha jest odpowiednie tylko w ograniczonym zakresie i nie może zastąpić dzieła ciała. Dzieło ciała daje człowiekowi o wiele dokładniejsze i niezbędne cele oraz o wiele bardziej realną, cenną wiedzę niż dzieło Ducha. Dziełem, które ma największą wartość dla zepsutego człowieka jest to, które zapewnia dokładne słowa, jasne cele do realizacji, które można zobaczyć i dotknąć. Odpowiednie dla człowieka jest realistyczne dzieło i wskazówki otrzymywane na czas, a tylko rzeczywiste dzieło może go wybawić od zepsutego i zdeprawowanego usposobienia. Tylko Bóg wcielony może to osiągnąć; tylko Bóg wcielony może wybawić człowieka z jego dotychczasowego zepsutego i zdeprawowanego usposobienia. Chociaż Duch jest wrodzoną istotą Boga, to dzieło może być wykonywane tylko przez Jego ciało. Gdyby Duch Święty działał samodzielnie, nie byłoby możliwe, aby Jego dzieło było skuteczne – jest to oczywista prawda. Chociaż większość ludzi stało się wrogami Boga z powodu tego ciała, kiedy On ukończy swoje dzieło, ci, którzy są przeciwko Niemu, nie tylko przestaną być Jego wrogami, ale wręcz przeciwnie – staną się Jego świadkami. Staną się świadkami, którzy zostali przez Niego zdobyci; świadkami, którzy są z Nim zgodni i nieodłączni. On sprawi, że człowiek będzie wiedział, jak ważne jest dla człowieka Jego dzieło w ciele i człowiek będzie wiedział, jak ważne jest to ciało dla znaczenia istnienia człowieka; będzie znał Jego prawdziwą wartość dla rozwoju życia człowieka, a ponadto będzie wiedział, że ciało to stanie się żywą krynicą życia, z którą człowiek nie może się rozstać. Wcielone ciało Boga jest dalekie od odzwierciedlania Bożej tożsamości i pozycji, i wydaje się człowiekowi niezgodne z Jego

rzeczywistym statusem, jednak to ciało, które nie posiada prawdziwego obrazu Boga, ani prawdziwej tożsamości Boga, może dokonać dzieła, którego Duch Boży nie jest w stanie bezpośrednio wykonać. Takie jest prawdziwe znaczenie i wartość wcielenia Bożego; tego znaczenia i wartości człowiek nie jest w stanie docenić i uznać. Chociaż cała ludzkość podziwia Ducha Bożego i patrzy z góry na ciało Boże, bez względu na jej poglądy i rozumowanie, prawdziwe znaczenie i wartość ciała daleko wykracza poza znaczenie i wartość Ducha. Oczywiście dotyczy to tylko zepsutej ludzkości. Dla każdego, kto szuka prawdy i tęskni za pojawieniem się Boga, działanie Ducha może tylko zapewnić poruszenie lub inspirację i poczucie zdumienia, które jest niewytłumaczalne i niewyobrażalne, i poczucie, że jest ono wielkie, transcendentalne i godne podziwu, lecz także nieosiągalne i niemożliwe do uzyskania przez wszystkich. Człowiek i Duch Boży mogą patrzeć na siebie tylko z daleka, jakby istniała między nimi wielka odległość i nigdy nie mogą być sobie podobni, są jakby człowiek i Bóg byli oddzieleni niewidzialną przepaścią. W rzeczywistości, jest to iluzja dana człowiekowi przez Ducha, ponieważ Duch i człowiek nie są tego samego rodzaju i nigdy nie będą współistnieć w tym samym świecie, dlatego że Duch nie posiada nic z człowieka. Dlatego człowiek nie potrzebuje Ducha, ponieważ Duch nie może bezpośrednio wykonać dzieła najbardziej potrzebnego człowiekowi. Dzieło ciała daje człowiekowi prawdziwe cele do osiągnięcia, jasne słowa i poczucie, że jest On prawdziwy i zwykły, że jest pokorny i zwyczajny. Chociaż człowiek może się Go bać, dla większości ludzi jest on łatwy do pojęcia: człowiek może patrzeć na Jego oblicze, słyszeć Jego głos i nie musi patrzeć na Niego z daleka. Człowiek czuje, że to ciało jest dla niego przystępne, nieodległe, nie jest niezgłębione, ale widoczne i dotykalne, bo to ciało jest w tym samym świecie, co człowiek.

Dla wszystkich tych, którzy żyją w ciele zmiana usposobienia wymaga celów do osiągnięcia, a poznanie Boga wymaga bycia świadkiem prawdziwych czynów i prawdziwego oblicza Boga. Oba te cele mogą być osiągnięte tylko przez wcielone ciało Boga i oba mogą być osiągnięte tylko przez zwykłe i rzeczywiste ciało. Właśnie dlatego wcielenie jest konieczne i dlatego jest potrzebne całej zepsutej ludzkości. Ponieważ ludzie są zobowiązani do poznania Boga, obrazy mglistych i nadprzyrodzonych Bogów muszą zostać usunięte z ich serc, a ponieważ muszą odrzucić swoje

zepsute usposobienie, muszą najpierw je poznać. Gdyby tylko człowiek wykonywał dzieło usuwania z ludzkich serc obrazów niejasnych Bogów, to nie osiągnąłby właściwego efektu. Obrazy niejasnych Bogów w sercach ludzi nie mogą zostać ujawnione, odrzucone ani całkowicie wyrzucone za pomocą samych tylko słów. Działając w ten sposób ostatecznie nadal nie byłoby możliwe oddzielenie tych głęboko zakorzenionych rzeczy od ludzi. Tylko zastępując te niejasne i nadprzyrodzone rzeczy praktycznym Bogiem i prawdziwym obrazem Boga i sprawiając, aby ludzie mogli je stopniowo rozpoznać, można osiągnąć zamierzony efekt. Człowiek uznaje, że Bóg, którego szukał w dawnych czasach, jest niejasny i nadprzyrodzony. Skuteczne może być nie bezpośrednie kierownictwo Ducha, a tym bardziej nauki jakiegoś człowieka, ale wcielony Bóg. Pojęcia człowieka zostają obnażone, gdy wcielony Bóg oficjalnie wykonuje swoje dzieło, ponieważ zwyczajność i rzeczywistość wcielonego Boga jest antytezą niejasnego i nadprzyrodzonego Boga w wyobraźni człowieka. Pierwotne pojęcia człowieka mogą zostać zdemaskowane przez przeciwstawienie ich Bogu wcielonemu. Bez porównania z Bogiem wcielonym nie można było ujawnić pojęć ludzkich; innymi słowy, bez rzeczywistości jako narzędzia kontrastu nie można było ujawnić rzeczy niejasnych. Nikt nie jest zdolny do używania słów, aby wykonywać to dzieło i nikt nie jest zdolny do wyrażania tego dzieła za pomocą słów. Tylko sam Bóg może wykonywać swoje własne dzieło i nikt inny nie może tego czynić w Jego imieniu. Bez względu na to, jak bogaty jest język człowieka, nie jest on w stanie wyrazić rzeczywistości i normalności Boga. Człowiek może poznać Boga tylko bardziej praktycznie i może Go ujrzeć wyraźniej tylko wtedy, gdy Bóg osobiście działa pośród ludzi i całkowicie ukazuje swój obraz i swoją istotę. Takiego efektu nie może osiągnąć żadna cielesna istota ludzka. Oczywiście Duch Boży też nie jest w stanie osiągnąć tego wyniku. Bóg potrafi wybawić zepsutego człowieka od wpływu szatana, ale to dzieło nie może być bezpośrednio wykonane przez Ducha Bożego, a raczej może być wykonane tylko przez ciało, które Duch Boży przybrał, przez wcieloną istotę Boga. To ciało jest człowiekiem, a także jest Bogiem, jest człowiekiem, który posiada zwykłe człowieczeństwo, a także Bogiem posiadającym pełną boskość. W ten sposób, chociaż to ciało nie jest Duchem Bożym i różni się znacznie od Ducha, to jednak jest to wcielony Bóg, który sam wybawia człowieka, jest

to Duch, który jest także ciałem. Bez względu na to, jak Go nazywamy, ostatecznie to nadal sam Bóg wybawia ludzkość. Duch Boży jest bowiem nieodłączny od ciała, a dzieło ciała jest również dziełem Ducha Bożego; chodzi po prostu o to, że dzieło to nie jest wykonywane przy użyciu tożsamości Ducha, ale przy użyciu tożsamości ciała. Dzieło, które musi być wykonane bezpośrednio przez Ducha, nie wymaga wcielenia, a dzieło, która wymaga ciała, nie może być wykonane bezpośrednio przez Ducha i może być wykonane tylko przez Boga wcielonego. Tego właśnie potrzeba do tego dzieła i tego właśnie potrzebuje zepsuta ludzkość. Z trzech etapów Bożego dzieła, tylko jeden etap został wykonany bezpośrednio przez Ducha, a pozostałe dwa etapy są wykonywane przez Boga wcielonego, a nie bezpośrednio przez Ducha. Dzieło Wieku Prawa wykonane przez Ducha nie wiązało się ze zmianą zepsutego usposobienia człowieka, a także nic nie wniosło do wiedzy człowieka o Bogu. Dzieło Bożego ciała w Wieku Łaski i Wieku Królestwa wiąże się jednak z zepsutym usposobieniem człowieka i jego wiedzą o Bogu, będąc ważnym i kluczowym elementem dzieła zbawienia. Dlatego zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez Boga Wcielonego i bardziej potrzebuje bezpośredniego działania Boga Wcielonego. Ludzkość potrzebuje Wcielonego Boga, aby ją prowadził jak pasterz, wspierał ją, podlewał, karmił, osądzał i karcił, i potrzebuje większej łaski i większego odkupienia przez Wcielonego Boga. Tylko Bóg w ciele może być powiernikiem człowieka, pasterzem człowieka, bieżącą pomocą dla człowieka, a z tego wszystkiego wynika konieczność wcielenia zarówno dziś, jak i w przeszłości.

Człowiek uległ zepsuciu za sprawą szatana, a jest najwyższym ze wszystkich stworzeń Bożych, toteż człowiek potrzebuje wybawienia Bożego. Przedmiotem wybawienia Bożego jest człowiek, a nie szatan, a tym, co zostanie zbawione, jest ciało człowieka i dusza człowieka, a nie diabeł. Szatan jest obiektem Bożej zagłady, człowiek jest obiektem Bożego zbawienia, a ciało człowieka zostało poddane zepsuciu przez szatana, więc pierwszą rzeczą, która zostanie zbawiona, musi być ciało człowieka. Ciało człowieka zostało całkowicie poddane zepsuciu i stało się czymś, co opiera się Bogu do tego stopnia, że nawet otwarcie sprzeciwia się i zaprzecza istnieniu Boga. To zepsute ciało jest po prostu zbyt niesforne i nie ma nic trudniejszego, niż opanowanie lub zmiana zepsutego usposobienia ciała.

Szatan wchodzi w ciało człowieka, aby wzbudzać niepokoje i wykorzystuje ciało człowieka, aby przeszkadzać w dziele Bożym i osłabiać plan Boży, a tym samym człowiek staje się szatanem i staje się wrogiem Boga. Aby człowiek został zbawiony, musi najpierw zostać zdobyty. To właśnie z tego powodu Bóg podejmuje wyzwanie i przychodzi w ciełe, aby wykonywać pracę, którą zamierza wykonywać i stoczyć bitwę z szatanem. Jego celem jest zbawienie człowieka, który została zepsuty, oraz klęska i unicestwienie szatana, który przeciwko Niemu się buntuje. Pokonuje szatana poprzez swoje dzieło podboju człowieka i tym samym jednocześnie ratuje zepsutą ludzkość. W ten sposób jest to dzieło, które osiąga dwa cele naraz. On działa w ciełe, przemawia w ciełe i podejmuje wszelkie dzieło w ciełe, aby nawiązać lepszy kontakt z człowiekiem i lepiej pozyskiwać człowieka. Ostatni raz, gdy Bóg staje się ciałem, Jego dzieło dni ostatecznych zostanie dokończony w ciełe. Podzieli On wszystkich ludzi według ich rodzaju, dokończy całe swe zarządzanie, a także dokończy wszystkie Jego dzieła w ciełe. Po tym, jak całe Jego dzieło na ziemi dobiegnie końca, odniesie On zupełne zwycięstwo. Działając w ciełe, Bóg w pełni podbije ludzkość i w pełni ją pozyska. Czy nie oznacza to, że całe Jego zarządzanie dobiegnie końca? Kiedy Bóg dokończy swoje dzieło w ciełe, ponieważ w pełni pokona szatana i odniesie zwycięstwo, szatan nie będzie miał więcej okazji, aby zepsuć człowieka. Dziełem pierwszego wcielenia Boga było odkupienie i przebaczenie grzechów człowieka. Teraz jest to dzieło podboju i pełnego pozyskania ludzkości, tak aby szatan nie miał już żadnego sposobu wykonywania swego dzieła i całkowicie przegrał, a Bóg odniósł zupełne zwycięstwo. To jest dzieło ciała i jest dziełem wykonywanym przez samego Boga. Początkowe dzieło trzech etapów Bożego dzieła zostało dokonane bezpośrednio przez Ducha, a nie przez ciało. Końcowe dzieło trzech etapów Bożego dzieła jest jednak wykonywane przez wcielonego Boga, a nie bezpośrednio przez Ducha. Dzieło odkupienia w etapie pośrednim zostało również dokonane przez Boga w ciełe. Podczas całego dzieła zarządzania najważniejszym zadaniem jest to, by wybawić człowieka od wpływu szatana. Kluczowym dziełem jest całkowity podbój zepsutego człowieka, przywrócenie zarazem pierwotnego szacunku dla Boga w sercu podbitego człowieka i umożliwienie mu osiągnięcia normalnego życia, to znaczy, normalnego życia stworzenia Bożego. Dzieło to ma zasadnicze znaczenie

i stanowi sedno dzieła zarządzania. W trzech etapach dzieła zbawienia, pierwszy etap dzieła Wieku Prawa był daleki od sedna dzieła zarządzania; był tylko nieco podobny do dzieła zbawienia, ale nie był początkiem Bożego dzieła wybawienia człowieka spod wpływu szatana. Pierwszy etap dzieła został wykonany bezpośrednio przez Ducha, ponieważ pod prawem człowiek wiedział tylko, że musi przestrzegać prawa i nie poznał więcej prawdy, a ponieważ dzieło w Wieku Prawa właściwie nie obejmowało zmian w usposobieniu człowieka, tym bardziej nie było związane z dziełem wybawienia człowieka spod wpływu szatana. Duch Boży zrealizował więc ten niezwykle prosty etap dzieła, który nie dotyczył zepsutego usposobienia człowieka. Ten etap dzieła miał niewielki związek z istotą zarządzania i nie miał znaczącej korelacji z oficjalnym dziełem wybawienia człowieka, a więc nie wymagał od Boga, aby stał się ciałem, aby osobiście wykonywał swoje dzieło. Dzieło wykonywane przez Ducha jest domyślne i niezgłębione, głęboko przerażające i niedostępne dla człowieka; Duch nie jest odpowiedni do bezpośredniego wykonywania dzieła zbawienia i do bezpośredniego dawania życia człowiekowi. Najodpowiedniejsze dla człowieka jest przekształcenie działania Ducha w podejście, które jest bliskie człowiekowi, co oznacza, że najbardziej odpowiednie dla człowieka jest to, aby Bóg stał się zwykłym, normalnym człowiekiem, który wykonuje Swoje dzieło. Wymaga to wcielenia Boga, aby zająć miejsce Ducha w Jego dziele, a dla człowieka nie ma już lepszego sposobu, aby Bóg mógł działać. Spośród tych trzech etapów dwa, które są kluczowymi etapami dzieła zarządzania, są wykonywane przez ciało. Oba wcielenia wzajemnie się uzupełniają i doskonale ze sobą łączą. Pierwszy etap Bożego wcielenia położył podwaliny pod drugi etap i można powiedzieć, że oba wcielenia Boga tworzą jedną całość i nie są ze sobą niezgodne. Te dwa etapy Bożego dzieła są realizowane przez Boga w Jego wcielonej postaci, ponieważ są one tak ważne dla całego dzieła zarządzania. Można by niemal powiedzieć, że bez dzieła dwóch wcieleń Bożych całe dzieło zarządzania utknęłoby w miejscu, a dzieło zbawienia ludzkości byłoby jedynie pustymi słowami. To, czy to dzieło jest ważne, czy nie, zależy od potrzeb ludzkości, od rzeczywistego zdeprawowania ludzkości oraz od stopnia nieposłuszeństwa szatana i jego wtrącania się w dzieło. Tego odpowiedniego wykonawcę, który podolał zadaniu, implikuje charakter dzieła przez niego wykonywanego i znaczenie

dzieła. Jeśli chodzi o znaczenie tego dzieła, w odniesieniu do tego, jaką metodę wykonania dzieła przyjąć – dzieło wykonywane bezpośrednio przez Bożego Ducha, czy dzieło wykonywane przez Boga wcielonego, czy dzieło wykonywane poprzez człowieka – jako pierwsze należy wyeliminować dzieło wykonywane poprzez człowieka i, w oparciu o charakter dzieła oraz charakter dzieła Ducha w porównaniu z dziełem ciała, ostatecznie postanowiono, że dzieło wykonywane przez ciało jest korzystniejsze dla człowieka niż dzieło wykonywane bezpośrednio przez Ducha i oferuje więcej korzyści. To jest Boża myśl w chwili, gdy decydował On, czy dzieło ma zostać wykonane przez Ducha, czy przez ciało. Każdy etap dzieła ma swoje znaczenie i podstawy. Nie są one bezpodstawnymi wyobrażeniami, ani nie są przeprowadzane arbitralnie; jest w nich pewna mądrość. Taka jest prawda kryjąca się za całym Bożym dziełem. W szczególności w tak doniosłym dziele, jakie Bóg wcielony wykonuje osobiście wśród ludzi, widać jeszcze więcej Bożego planu. Toteż Boska mądrość i cała Jego istota znajdują odzwierciedlenie w każdym działaniu, myśli i idei Jego dzieła; jest to bardziej konkretna i systematyczna istota Boga. Subtelne myśli i idee są dla człowieka trudne do wyobrażenia, uwierzenia, a co więcej, do poznania. Dzieło wykonywane przez człowieka jest wykonywane zgodnie z ogólną zasadą, która dla człowieka jest wysoce satysfakcjonująca. Jednak w porównaniu z dziełem Bożym, istnieje po prostu zbyt wielka dysproporcja; chociaż czyny Boże są wspaniałe i dzieło Boże ma wielką skalę, kryje się za nimi wiele drobnych i precyzyjnych planów i przygotowań, które są niewyobrażalne dla człowieka. Każdy etap Jego dzieła jest nie tylko wykonywany w zgodzie z zasadą, ale również każdy etap zawiera wiele rzeczy, których nie da się wyrazić językiem ludzkim, a są to rzeczy niewidoczne dla człowieka. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło Boga wcielonego, każde z nich zawiera w sobie plany Jego dzieła. Nie działa On bezpodstawnie i nie wykonuje On pracy bez znaczenia. Kiedy Duch działa bezpośrednio, to jest to zgodne z Jego celami, a kiedy staje się człowiekiem (co oznacza, że przekształca swoją zewnętrzną powłokę), aby wykonywać dzieło, jest to jeszcze bardziej zgodne z Jego celem. Z jakiego innego powodu chętnie zmieniałby swoją tożsamość? Z jakiego innego powodu miałby chętnie stać się człowiekiem, który jest uważany za osobę niskiego pochodzenia i prześladowany?

Jego dzieło w ciele ma ogromne znaczenie, o czym mówi się w odniesieniu do dzieła, a Tym, który ostatecznie je ukończy, jest Bóg wcielony, a nie Duch. Niektórzy wierzą, że Bóg może w jakimś nieokreślonym czasie przyjść na ziemię i objawić się człowiekowi, po czym On osobiście osądzi całą ludzkość, badając każdego człowieka z osobna, nie pomijając nikogo. Ci, którzy tak myślą, nie znają tego etapu dzieła wcielenia. Bóg nie osądza każdego człowieka z osobna i nie bada On ludzi jednego po drugim; działanie w ten sposób nie byłoby dziełem sądu. Czy zepsucie całej ludzkości nie jest takie samo? Czy istota całej ludzkości nie jest taka sama? Osądowi podlega zepsuta istota ludzkości, istota ludzka zepsuta przez szatana i wszystkie grzechy człowieka. Bóg nie sądzi błahych i nieznaczących wad człowieka. Dzieło osądzania jest reprezentatywne i nie jest wykonywane specjalnie ze względu na określoną osobę. Jest to raczej dzieło polegające na osądzeniu grupy ludzi, co ma reprezentować osąd całej ludzkości. Poprzez osobiste wykonywanie swego dzieła wobec grupy ludzi Bóg w ciele używa swego dzieła, aby posłużyło ono za symbol dzieła całej ludzkości, które następnie stopniowo się rozprzestrzenia. Tak dzieje się również z dziełem sądu. Bóg nie osądza pewnego rodzaju osoby ani określonej grupy ludzi, ale w zamian ocenia nieprawość całej ludzkości, na przykład sprzeciw człowieka wobec Boga lub brak szacunku człowieka dla Boga, lub spowodowane przez człowieka zakłócenia w dziele Bożym i tak dalej. Osądzeniu podlega istota sprzeciwu ludzkości wobec Boga, a to dzieło jest dziełem podboju w dniach ostatecznych. Dzieło i słowo wcielonego Boga, których świadkiem jest człowiek, to dzieło sądu przed wielkim białym tronem w dniach ostatecznych, które człowiek sobie wyobraził w minionych czasach. Dzieło, które jest obecnie wykonywane przez wcielonego Boga, jest właśnie osądem przed wielkim białym tronem. Obecny Bóg wcielony jest Bogiem, który sądzi całą ludzkość w dniach ostatecznych. To ciało i Jego dzieło, Jego słowo i całe Jego usposobienie stanowią Jego całość. Chociaż zakres Jego dzieła jest ograniczony i nie obejmuje bezpośrednio całego wszechświata, istotą dzieła osądzania jest bezpośredni osąd całej ludzkości, nie tylko ze względu na wybrany naród chiński, ani ze względu na małą liczbę ludzi. Podczas działania Boga w ciele, chociaż zakres tego dzieła nie obejmuje całego wszechświata, reprezentuje ono dzieło całego wszechświata, zaś po zakończeniu przez Boga dzieła objętego zakresem

działania w ciele, natychmiast rozszerzy On to dzieło na cały wszechświat, w taki sam sposób, jak ewangelia Jezusa rozeszła się po wszechświecie po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło ciała, jest to dzieło, które jest wykonywane w ograniczonym zakresie, ale reprezentuje dzieło całego wszechświata. W dniach ostatecznych Bóg wykonuje swoje dzieło, pojawiając się w swojej wcielonej tożsamości, i Bóg w ciele jest Bogiem, który osądza człowieka przed wielkim białym tronem. Niezależnie od tego, czy jest On Duchem, czy ciałem, ten, który wykonuje dzieło sądu jest Bogiem, który sądzi ludzkość w dniach ostatecznych. Jest to zdefiniowane na podstawie Jego dzieła i nie jest definiowane w zależności od Jego zewnętrznego wyglądu ani szeregu innych czynników. Chociaż człowiek żywi pewne pojęcia dotyczące tych słów, nikt nie może zaprzeczyć faktowi osądu przez wcielonego Boga i podboju całej ludzkości. Niezależnie od tego, co myśli o tym człowiek, fakty są przecież faktami. Nikt nie może powiedzieć, że „dzieło jest wykonywane przez Boga, ale ciało nie jest Bogiem”. To jest nonsens, ponieważ to dzieło nie może być wykonane przez nikogo z wyjątkiem Boga w ciele. Ponieważ to dzieło zostało już zakończone, po nim dzieło Bożego sądu nad człowiekiem nie pojawi się po raz drugi; Bóg w swoim drugim wcieleniu już zakończył całe dzieło zarządzania i nie będzie czwartego etapu Bożego dzieła. Ponieważ osądzeniu podlega człowiek, człowiek, który jest z ciała i został poddany zepsuciu, a duch szatana nie jest sądzony bezpośrednio, zatem dzieło sądu nie jest wykonywane w świecie duchowym, ale między ludźmi. Nikt nie jest bardziej odpowiedni i nie ma lepszych kwalifikacji do dzieła osądzania zepsucia ciała człowieka, niż wcielony Bóg. Gdyby sąd był dokonywany bezpośrednio przez Ducha Bożego, to nie byłby wszechogarniający. Co więcej, takie dzieło byłoby trudne do zaakceptowania przez człowieka, ponieważ Duch nie jest w stanie stanąć twarzą w twarz z człowiekiem, a z tego powodu skutki nie byłyby natychmiastowe, tym bardziej człowiek nie byłby w stanie lepiej dostrzec nienaruszalnego usposobienia Bożego. Szatan może być w pełni pokonany tylko wtedy, gdy Bóg w ciele sądzi zepsucie ludzkości. Będąc tym samym, co człowiek, posiadając zwykłe człowieczeństwo, Bóg w ciele może bezpośrednio osądzać niesprawiedliwość człowieka; jest to znak Jego wrodzonej świętości i Jego niezwykłości. Tylko Bóg jest uprawniony i jest w stanie

osądzić człowieka, bo cechuje się prawdą i sprawiedliwością, a więc może On osądzić człowieka. Ci, którzy są bez prawdy i sprawiedliwości, nie są zdolni do sądzenia innych. Gdyby to dzieło zostało wykonane przez Ducha Bożego, nie byłoby to małe zwycięstwo nad szatanem. Duch jest z natury bardziej wzniosły niż istoty śmiertelne, a Duch Boży jest z natury święty i triumfuje nad ciałem. Gdyby Duch wykonywał to dzieło bezpośrednio, nie byłby w stanie osądzić całego nieposłuszeństwa człowieka i nie mógłby ujawnić całej jego niesprawiedliwości. Ponieważ dzieło osądzania jest również wykonywane poprzez ludzkie pojęcia o Bogu, a człowiek nigdy nie miał żadnych pojęć dotyczących Ducha, dlatego Duch nie jest w stanie lepiej odsłonić nieprawości człowieka, a tym bardziej całkowicie ujawnić takiej nieprawości. Wcielony Bóg jest wrogiem wszystkich tych, którzy Go nie znają. Osądzając ludzkie pojęcia i sprzeciw wobec Niego, ujawnia On całe nieposłuszeństwo ludzkości. Efekty Jego dzieła w ciele są bardziej widoczne niż efekty dzieła Ducha. A zatem osądzenie całej ludzkości nie jest wykonywane bezpośrednio przez Ducha, ale jest dziełem Boga wcielonego. Bóg w ciele może być widziany i dotykany przez człowieka, i Bóg w ciele może całkowicie podbić człowieka. W swojej relacji z Bogiem w ciele człowiek przechodzi od sprzeciwu do posłuszeństwa, od prześladowań do akceptacji, od pojęć do wiedzy i od odrzucenia do miłości – są to efekty dzieła Boga wcielonego. Człowiek zostaje zbawiony tylko przez zaakceptowanie Jego osądu, człowiek dopiero stopniowo poznaje Go poprzez słowa padające z Jego ust, człowiek jest zdobywany przez Niego w czasie swego sprzeciwu wobec Niego i otrzymuje od Niego życie, kiedy przyjmuje Jego karcenie. Wszystko to jest dziełem Boga w ciele, a nie dziełem Boga w Jego tożsamości Ducha. Dzieło wykonane przez Boga wcielonego jest największym i najgłębszym dziełem, a kluczową częścią trzech etapów dzieła Bożego są dwa etapy dzieła wcielenia. Gruntowne zepsucie człowieka jest wielką przeszkodą w dziele Boga wcielonego. W szczególności dzieło wykonywane wobec ludzi w dniach ostatecznych jest niezwykle trudne, warunki są niesprzyjające, a kaliber każdego rodzaju człowieka jest dość słaby. Jednak pod koniec tego dzieła, nadal będzie ono osiągać właściwy efekt, bez żadnych wad; jest to efekt dzieła ciała i jest on bardziej przekonujący niż efekt dzieła Ducha. Trzy etapy Bożego dzieła zostaną ukończone w ciele i muszą one być ukończone przez Boga

wcielonego. Najważniejsze i najistotniejsze dzieło jest wykonywane w ciele, a zbawienie człowieka musi być dokonane osobiście przez Boga w ciele. Chociaż cała ludzkość uważa, że Bóg w ciele wydaje się nie mieć związku z człowiekiem, w rzeczywistości ciało to dotyczy losu i istnienia całej ludzkości.

Każdy etap Bożego dzieła jest wprowadzany ze względu na całą ludzkość i kierowany jest do całej ludzkości. Chociaż jest to Jego dzieło w ciele, jest ono nadal skierowane do całej ludzkości; jest On Bogiem całej ludzkości i jest On Bogiem wszystkich stworzonych i niestworzonych istot. Chociaż Jego dzieło w ciele ma ograniczony zakres, a przedmiot tego dzieła jest również ograniczony, za każdym razem, gdy On staje się ciałem, aby wykonywać swe dzieło, wybiera On przedmiot swego dzieła, który jest w najwyższym stopniu reprezentatywny; nie wybiera On grupy prostych i nieistotnych ludzi, wobec których będzie prowadził to dzieło, wybiera natomiast na przedmiot swego dzieła grupę ludzi zdolnych do bycia przedstawicielami Jego dzieła w ciele. Ta grupa ludzi zostaje wybrana, ponieważ zakres Jego dzieła w ciele jest ograniczony i jest przygotowany specjalnie dla Jego wcielonego ciała, i zostaje wybrana szczególnie z myślą o Jego dziele w ciele. Boży wybór przedmiotów Jego dzieła nie jest bezpodstawny, lecz jest dokonywany zgodnie z zasadą: przedmiot dzieła musi być korzystny dla dzieła Boga w ciele i musi być w stanie reprezentować całą ludzkość. Na przykład, Żydzi byli w stanie reprezentować całą ludzkość w przyjmowaniu osobistego odkupienia Jezusa, a Chińczycy są w stanie reprezentować całą ludzkość w przyjmowaniu osobistego podboju przez wcielonego Boga. Istnieje podstawa do reprezentowania całej ludzkości przez Żydów, a także podstawa do reprezentowania całej ludzkości przez Chińczyków w przyjmowaniu osobistego podboju przez Boga. Nic nie ujawnia znaczenia odkupienia bardziej niż dzieło odkupienia dokonane wśród Żydów, i nic nie ujawnia dokładności i sukcesu dzieła podboju bardziej niż dzieło podboju dokonywane wśród Chińczyków. Dzieło i słowo Boga wcielonego wydają się być kierowane tylko do małej grupy ludzi, ale w rzeczywistości, Jego dzieło w tej małej grupie jest dziełem całego wszechświata, a Jego słowo jest skierowane do całej ludzkości. Po zakończeniu Jego dzieła w ciele, ci, którzy Go naśladowają, zaczęli szerzyć dzieło, które On między nimi wykonał. Najlepszą rzeczą w Jego dziele wykonywanym w ciele jest to, że może

On przekazać dokładne słowa i napomnienia, i swoją szczególną wolę dla ludzkości tym, którzy idą za Nim, tak aby Jego uczniowie mogli później dokładniej i konkretniej przekazać całe Jego dzieło w ciele i Jego wolę dla całej ludzkości tym, którzy akceptują tę drogę. Tylko dzieło Boga w ciele pośród ludzi naprawdę urzeczywistnia fakt życia i przebywania Boga razem z człowiekiem. Tylko to dzieło zaspokaja pragnienie człowieka, aby patrzeć na oblicze Boga, świadczyć o dziele Boga i bezpośrednio wsłuchiwać się w słowo Boże. Wcielony Bóg kończy wiek, w którym ludzkość mogła ujrzeć tylko plecy Jahwe i kończy On wiek wiary ludzkości w niejasnego Boga. W szczególności dzieło ostatniego wcielonego Boga wprowadza całą ludzkość w wiek, który jest bardziej realistyczny, praktyczny i piękniejszy. On nie tylko kończy wiek prawa i doktryny, ale co ważniejsze, On objawia ludzkości Boga, który jest prawdziwy i normalny, który jest sprawiedliwy i święty, który otwiera dzieło planu zarządzania i który pokazuje tajemnice i przeznaczenie ludzkości, który stworzył ludzkość i doprowadza do końca dzieło zarządzania, i który pozostawał ukryty przez tysiące lat. On doprowadza wiek niejasności do końca; On kończy wiek, w którym cała ludzkość chciała znaleźć oblicze Boże, ale nie była w stanie tego uczynić; On kończy wiek, w którym cała ludzkość służy szatanowi, i On wprowadza całą ludzkość do zupełnie nowej ery. Wszystko to jest wynikiem działania Boga w ciele zamiast Ducha Bożego. Kiedy Bóg działa w swoim ciele, ci, którzy idą za Nim już nie szukają po omacku tych rzeczy, które wydają się istnieć i nie istnieć jednocześnie, i przestają oni odgadywać wolę niejasnego Boga. Gdy Bóg rozprzestrzenia swoje dzieło w ciele, ci, którzy Go naśladują, przekazują dzieło, które On wykonał w ciele, wszystkim religiom i wyznaniom, a one przekażą wszystkie Jego słowa do uszu całej ludzkości. Wszystko, co jest słyszane przez tych, którzy otrzymują Jego ewangelię, to fakty Jego dzieła, to rzeczy osobiście widziane i słyszane przez człowieka, i są to fakty, a nie pogłoski. Fakty te są materiałem dowodowym, dzięki któremu On upowszechnia dzieło, a także są narzędziami, których On używa w upowszechnianiu dzieła. Bez istnienia faktów Jego ewangelia nie rozprzestrzeniłaby się na wszystkie kraje i miejsca; bez faktów, a jedynie przy pomocy ludzkich wyobrażeń, nigdy nie byłby w stanie dokonać dzieła podboju całego wszechświata. Duch jest dla człowieka nieuchwytny i niewidoczny, a działanie Ducha nie jest w stanie pozostawić żadnych

dodatkowych dowodów ani faktów dotyczących Bożego dzieła na rzecz człowieka. Człowiek nigdy nie ujrzy prawdziwego oblicza Boga; zawsze będzie wierzył w niejasnego Boga, który nie istnieje. Człowiek nigdy nie ujrzy oblicza Bożego ani nie usłyszy słów wypowiedzianych osobiście przez Boga. Wyobrażenia ludzkie są w gruncie rzeczy puste i nie mogą zastąpić prawdziwego oblicza Boga; wrodzone usposobienie Boga i dzieło samego Boga nie może być zastąpione przez człowieka. Niewidzialny Bóg w niebie i Jego dzieło mogą być sprowadzone na ziemię tylko przez Boga wcielonego, który osobiście wykonuje swoje dzieło pośród ludzi. Jest to najbardziej idealny sposób, by Bóg mógł się ukazać człowiekowi, by człowiek mógł widzieć Boga i poznać prawdziwe oblicze Boże. Nie może on być dokonany przez Boga niewcielonego. Po doprowadzeniu Jego dzieła do tego etapu, dzieło Boże już osiągnęło optymalny efekt i całkowity sukces. Osobiste dzieło Boga w ciele już wykonało dziewięćdziesiąt procent całego dzieła Jego zarządzania. To ciało zapewniło lepszy początek całemu Jego dziełu i podsumowanie całego Jego dzieła, a także rozgłosiło całe Jego dzieło i dokonało ostatniego gruntownego uzupełnienia całego tego dzieła. Od tej pory nie będzie innego wcielonego Boga, który mógłby dokonać czwartego etapu Bożego dzieła i nigdy już nie będzie żadnego cudownego dzieła trzeciego wcielenia Boga.

Każdy etap dzieła Boga w ciele reprezentuje Jego dzieło całego wieku i nie reprezentuje pewnego okresu, jak to jest z dziełem człowieka. Tak więc koniec dzieła Jego ostatniego wcielenia nie oznacza, że Jego dzieło dobiegło końca, ponieważ Jego dzieło w ciele reprezentuje cały wiek, a nie tylko okres, w którym On wykonuje swoje dzieło w ciele. On po prostu kończy swoje dzieło całego wieku w czasie, kiedy przebywa w ciele, po czym rozprzestrzenia się ono na wszystkie miejsca. Po tym, jak wcielony Bóg wypełni swoją służbę, powierzy swoje przyszłe dzieło tym, którzy pójdą za Nim. W ten sposób Jego dzieło całego wieku będzie prowadzone w sposób nieprzerwany. Dzieło całego wieku wcielenia zostanie uznane za zakończone dopiero wtedy, gdy rozprzestrzeni się ono na cały wszechświat. Dzieło wcielonego Boga rozpoczyna nową erę, a ci, którzy kontynuują Jego dzieło, to ci, którymi On się posługuje. Dzieło wykonywane przez człowieka jest w całości służbą dla Boga w ciele i nie jest ono w stanie wyjść poza ten zakres. Gdyby Bóg wcielony nie przyszedł, aby wykonać

swoje dzieło, człowiek nie byłby w stanie doprowadzić starego wieku do końca i nie byłby w stanie wprowadzić nowego wieku. Dzieło wykonywane przez człowieka leży jedynie w zakresie jego obowiązków, których wykonanie leży w ludzkiej mocy, i nie reprezentuje dzieła Bożego. Tylko Bóg może przyjść i wykonać dzieło, które powinien wykonać, a oprócz Niego nikt nie może wykonać tego dzieła w Jego imieniu. Mam na myśli oczywiście dzieło wcielenia. Bóg wcielony najpierw wykonuje etap dzieła, który nie jest zgodny z pojęciami człowieka, po czym wykonuje jeszcze więcej dzieła, które nie jest zgodne z ludzkimi pojęciami. Celem tego dzieła jest podbój człowieka. Pod pewnym względem wcielenie Boże nie jest zgodne z pojęciami człowieka, a ponadto wykonuje dalszą część dzieła, która nie jest zgodna z pojęciami człowieka, a zatem człowiek wyrabia sobie jeszcze bardziej krytyczne poglądy na Jego temat. On po prostu wykonuje dzieło podboju wśród ludzi, którzy mają niezliczone pojęcia na Jego temat. Niezależnie od tego, jak jest On traktowany, gdy wypełni swoją służbę, wszyscy ludzie staną się poddani Jego panowaniu. Fakt tego dzieła znajduje odzwierciedlenie nie tylko wśród Chińczyków, lecz przedstawia także sposób, w jaki cała ludzkość zostanie podbita. Efekty osiągane wśród tych ludzi są prekursorem efektów, jakie zostaną osiągnięte wśród całej ludzkości, zaś efekty dzieła, które On wykona w przyszłości, przekroczą nawet efekty uzyskane wśród tych ludzi. Dzieło Boże w ciele nie wiąże się z wielkimi fanfarami ani nie jest osnute mrokiem. Jest ono prawdziwe i aktualne, i jest to dzieło, w którym jeden i jeden równa się dwa. Nie jest przed nikim ukryte ani nikogo nie zwodzi. To, co ludzie widzą, jest rzeczą prawdziwą i autentyczną, a to, co człowiek zyskuje, to rzeczywista prawda i wiedza. Kiedy dzieło dobiegnie końca, człowiek będzie miał nową wiedzę o Nim, a ci, którzy prawdziwie podążają za Bogiem, nie będą już mieć żadnych pojęć na Jego temat. Nie jest to tylko efekt Jego dzieła wśród Chińczyków, lecz odzwierciedla także efekt Jego dzieła podbijania całej ludzkości, gdyż nic nie jest bardziej korzystne dla dzieła podboju ludzkości niż to ciało i dzieło tego ciała, i wszystko, co dotyczy tego ciała. Wszystko to jest korzystne dla Jego dzieła dzisiaj i dla Jego dzieła w przyszłości. To ciało podbija całą ludzkość i pozyska ją. Nie ma lepszego dzieła, przez które cała ludzkość ujrzałaby Boga, byłaby Mu posłuszna i znała Go. Dzieło wykonane przez człowieka reprezentuje tylko ograniczony zakres, a gdy

Bóg wykonuje swoje dzieło, nie przemawia tylko do określonej osoby, ale mówi do całej ludzkości, tych wszystkich, którzy przyjmują Jego słowa. Cel, który On głosi, jest celem dotyczącym całej ludzkości, a nie tylko celem pewnej osoby. On nie zapewnia nikomu specjalnego traktowania ani nie prześladuje nikogo, On wykonuje dzieło dla całej ludzkości i przemawia do niej. Ten wcielony Bóg zatem podzielił już całą ludzkość według rodzaju, już osądził całą ludzkość i przygotował odpowiednie przeznaczenie dla całej ludzkości. Chociaż Bóg dokonuje swego dzieła tylko w Chinach, faktycznie już rozwiązał kwestię dzieła dotyczącego całego wszechświata. Nie może On czekać, aż Jego dzieło rozprzestrzeni się na całą ludzkość, zanim ogłosi swoje wypowiedzi i dokona stopniowych przygotowań. Czyż nie byłoby to za późno? Teraz jest On już w pełni zdolny do ukończenia przyszłego dzieła z wyprzedzeniem. Ponieważ tym, który wykonuje dzieło, jest Bóg w ciele, wykonuje On nieograniczone dzieło w ograniczonym zakresie, a następnie skłoni człowieka do wykonywania obowiązku, który człowiek powinien wykonywać; jest to zasada Jego działania. Może On przebywać z ludźmi tylko przez pewien czas i nie może im towarzyszyć aż do zakończenia dzieła całego wieku. Jest tak, ponieważ On jest Bogiem, który z góry przepowiada swoje przyszłe dzieło. Następnie swoimi słowami podzieli On całą ludzkość według rodzaju, a ludzkość dołączy do Jego stopniowego dzieła według Jego słów. Nikt tego nie uniknie i wszyscy muszą postępować zgodnie z tym. Dlatego w przyszłości wiek będzie prowadzony przez Jego słowa, a nie przez Ducha.

Dzieło Boże w ciele musi być dokonane w ciele. Gdyby było ono prowadzone bezpośrednio przez Ducha Bożego, nie przyniosłoby żadnych skutków. Nawet gdyby dokonał go Duch Święty, dzieło to nie miałoby wielkiego znaczenia i ostatecznie nie byłoby przekonujące. Wszystkie istoty pragną wiedzieć, czy dzieło Stwórcy ma znaczenie, a także co reprezentuje i ze względu na co jest prowadzone, oraz czy dzieło Boże jest pełne autorytetu i mądrości, i czy ma ono najwyższą wartość i znaczenie. Dzieło, które On wykonuje, jest prowadzone dla zbawienia całej ludzkości, pokonania szatana i – oprócz wszystkiego innego – dania świadectwa o Sobie Samym. Jako takie, dzieło, które On wykonuje, musi mieć wielkie znaczenie. Ciało człowieka zostało zepsute, zostało głęboko zaślepione i skrzywdzone przez szatana. Najbardziej podstawowym powodem,

dla którego Bóg działa osobiście w ciele, jest to, że przedmiotem Jego zbawienia jest człowiek, który jest z ciała, a także dlatego, że szatan używa ciała człowieka, aby przeszkadzać w dziele Bożym. Walka z szatanem jest w rzeczywistości dziełem zdobywania człowieka, a jednocześnie człowiek jest również przedmiotem Bożego zbawienia. Zatem dzieło Boga wcielonego jest niezbędne. Szatan poddał ciało człowieka zepsuciu, a człowiek stał się wcieleniem szatana, a przez to celem do pokonania przez Boga. W ten sposób dzieło walki z szatanem i zbawienia ludzkości odbywa się na ziemi, a Bóg musi stać się człowiekiem, aby walczyć z szatanem. Jest to dzieło o najwyższym stopniu praktyczności. Kiedy Bóg działa w ciele, to w rzeczywistości prowadzi walkę z szatanem w ciele. Kiedy On działa w ciele, to wykonuje swoje dzieło w sferze duchowej, i sprawia On, że całe Jego dzieło w sferze duchowej staje się realne na ziemi. Celem podboju jest człowiek – człowiek, który jest nieposłuszny wobec Niego, a ten, który zostaje pokonany, jest ucieleśnieniem szatana (oczywiście jest to również człowiek), który jest w nieprzyjaźni z Nim, i tym, który zostaje ostatecznie zbawiony, jest również człowiek. Dlatego jest jeszcze bardziej konieczne, aby Bóg stał się istotą ludzką, która ma zewnętrzną powłokę istoty stworzonej, aby mógł prowadzić prawdziwą walkę z szatanem, podbić człowieka, który jest nieposłuszny wobec Niego i posiada taką samą powłokę zewnętrzną, i zbawić człowieka, który ma taką samą powłokę zewnętrzną jak On i został skrzywdzony przez szatana. Jego wrogiem jest człowiek, przedmiotem jego podboju jest człowiek i przedmiotem Jego zbawienia jest człowiek, który został przez Niego stworzony. Dlatego On musi stać się istotą ludzką i w ten sposób Jego dzieło staje się znacznie łatwiejsze. Jest On w stanie pokonać szatana i podbić ludzkość, a ponadto jest w stanie zbawić ludzkość. Chociaż to ciało jest normalne i realne, nie jest ono zwykłym ciałem: nie jest On ciałem, które jest tylko ludzkie, ale ciałem, które jest zarówno ludzkie, jak i boskie. Właśnie na tym polega różnica między Nim a człowiekiem i to jest znak tożsamości Boga. Tylko takie ciało może wykonywać dzieło, które On zamierza wykonywać, i wypełniać służbę Bożą w ciele, i w pełni wykonywać Jego dzieło pośród ludzi. Gdyby tak nie było, Jego dzieło pośród ludzi byłoby zawsze puste i wadliwe. Chociaż Bóg może walczyć z duchem szatana i odnieść zwycięstwo, stara natura zepsutego człowieka nigdy nie mogłoby zostać

naprawione, a ci, którzy są nieposłuszni wobec Boga i sprzeciwiają się Mu, nigdy nie mogliby naprawdę stać się Jego poddanymi, co oznacza, że Bóg nigdy nie mógłby podbić ludzkości i pozyskać jej w całości. Jeżeli dzieło Boga na ziemi nie mogłoby być doprowadzone do końca, to Jego dzieło nigdy nie zostałoby ukończony, a cała ludzkość nie byłaby w stanie wejść do odpoczynku. Jeśli Bóg nie może wejść do odpoczynku ze wszystkimi swoimi stworzeniami, to nigdy nie będzie wyniku takiego dzieła zarządzania, a chwała Boża w konsekwencji zniknie. Chociaż Jego ciało nie ma żadnej władzy, dzieło, które On wykonuje, będzie skuteczne. To jest nieunikniony kierunek Jego dzieła. Bez względu na to, czy Jego ciało posiada autorytet, o ile tylko jest On zdolny do wykonywania dzieła samego Boga, to jest samym Bogiem. Bez względu na to, jak normalne i zwyczajne jest to ciało, może On wykonywać dzieło, które powinien wykonywać, ponieważ to ciało jest Bogiem, a nie jest tylko istotą ludzką. Ciało to może wykonywać dzieło, którego człowiek nie może wykonywać, dlatego że Jego wewnętrzna istota jest inna niż u istoty ludzkiej, i może On zbawić człowieka, dlatego że Jego tożsamość różni się od tożsamości każdej istoty ludzkiej. To ciało jest tak ważne dla ludzkości, ponieważ jest On człowiekiem, a jeszcze bardziej, ponieważ On jest Bogiem, ponieważ może wykonywać dzieło, którego żaden zwykły, cielesny człowiek nie może wykonać i ponieważ może zbawić zepsutego człowieka, który mieszka z Nim na ziemi. Chociaż On jest identyczny z człowiekiem, wcielony Bóg jest ważniejszy dla ludzkości niż jakakolwiek ważna osoba, bo może On wykonać dzieło, które nie może być wykonane przez Ducha Bożego, potrafi lepiej niż Duch Boży dać świadectwo o Samym Bogu i potrafi lepiej niż Duch Boży w pełni pozyskać człowieka. W związku z tym, chociaż ciało to jest normalne i zwyczajne, Jego wkład w ludzkość i Jego znaczenie dla istnienia ludzkości czynią Go niezwykle cennym, a rzeczywista wartość i znaczenie tego ciała są niezmierzone dla każdej istoty ludzkiej. Chociaż to ciało nie może bezpośrednio zniszczyć szatana, może On użyć swego dzieła, aby podbić ludzkość i pokonać szatana, i sprawić, że szatan w pełni podporządkuje się Jego panowaniu. Właśnie dlatego, że Bóg jest wcielony, może On pokonać szatana i jest w stanie zbawić ludzkość. Nie zniszczy On bezpośrednio szatana, ale za to stał się ciałem, aby wykonać dzieło podboju ludzkości, która została poddana zepsuciu przez szatana. W ten sposób

On jest w stanie lepiej dawać świadectwo o Sobie Samym wśród swoich stworzeń, i jest w stanie lepiej wybawić zepsutego człowieka. Pokonanie szatana przez Boga wcielonego składa większe świadectwo i jest bardziej przekonujące, niż bezpośrednie zniszczenie szatana przez Ducha Bożego. Bóg w ciele jest w stanie lepiej pomóc człowiekowi poznać Stwórcę i jest w stanie lepiej dawać świadectwo o Sobie Samym wśród swoich stworzeń.

ISTOTA CIAŁA ZAMIESZKIWANEGO PRZEZ BOGA

W swoim pierwszym wcieleniu Bóg żył na ziemi przez trzydzieści trzy i pół roku, z czego swoją służbę wykonywał zaledwie przez trzy i pół roku. Zarówno w czasie wykonywania tej pracy, jak i przed jej rozpoczęciem, posiadał On zwykłe człowieczeństwo; zamieszkiwał swoje zwykłe człowieczeństwo przez trzydzieści trzy i pół roku. W ciągu ostatnich trzech i pół roku objawił się jako wcielony Bóg. Zanim zaczął swoją służbę, sprawiał wrażenie zwykłego, normalnego człowieczeństwa, nie wykazując żadnych objawów swojej boskości, która przejawiała się dopiero po tym, kiedy oficjalnie zaczął swoją posługę. Jego życie i praca w ciągu pierwszych dwudziestu dziewięciu lat wskazywały, że był zwykłym człowiekiem, synem człowieczym, ciałem z krwi i kości, bowiem Jego służba zaczęła się na poważnie, kiedy osiągnął wiek dwudziestu dziewięciu lat. „Wcielenie” oznacza pojawienie się Boga w ciele; Bóg wykonuje dzieło wśród stworzonej ludzkości, przyjmując obraz ciała. Aby więc Bóg mógł się wcielić, musi najpierw stać się ciałem – ciałem obdarzonym normalnym człowieczeństwem; jest to najbardziej podstawowy warunek. W zasadzie implikacją wcielenia Boga jest to, że Bóg żyje i działa w postaci cielesnej, że Bóg w samej swojej istocie staje się ciałem, staje się człowiekiem. Jego wcielone życie i dzieło można podzielić na dwa etapy. Pierwszy to życie, jakie wiedzie przed rozpoczęciem posługi. Żyje w zwyczajnej ludzkiej rodzinie, w najzwyczajszym człowieczeństwie, przestrzega zwykłych norm moralnych i praw rządzących życiem ludzi, ma zwykłe ludzkie potrzeby (pożywienie, odzież, sen, schronienie), zwykłe ludzkie słabości oraz zwykłe ludzkie emocje. Innymi słowy w ciągu tego pierwszego etapu żyje w nieboskim, całkowicie zwykłym człowieczeństwie, oddając się zwykłym zajęciom człowieka. Drugi etap to życie, jakie prowadzi po rozpoczęciu posługi. Nadal zamieszkuje w zwykłym człowieczeństwie, w normalnej powłoce człowieka, nie ujawniając żadnej zewnętrznej oznaki nadprzyrodzoności. Jednakże żyje wyłącznie dla swej posługi i w owym czasie Jego zwykłe człowieczeństwo istnieje wyłącznie po to, by podtrzymywać normalne dzieło Jego boskości, ponieważ wówczas Jego zwykłe człowieczeństwo jest już wystarczająco dojrzałe, aby mógł

wykonywać swoją posługę. Toteż drugi etap Jego życia to pełnienie posługi pod postacią zwykłego człowieka i wówczas jest to życie zarówno w zwykłym człowieczeństwie, jak i w pełnej boskości. Powód, dla którego pierwszy etap Jego życia upływa w zwykłym człowieczeństwie, jest taki, że Jego człowieczeństwo nie jest jeszcze w stanie podtrzymać całości boskiego dzieła, nie jest jeszcze dojrzałe. Dopiero kiedy Jego człowieczeństwo staje się dojrzałe, zyskuje On zdolność udźwignięcia posługi i może rozpocząć wykonywanie posługi, którą ma wykonać. Ponieważ jako ciało musi On najpierw dorosnąć i dojrzeć, pierwszy etap Jego życia to zwykłe człowieczeństwo, podczas gdy w drugim – kiedy Jego człowieczeństwo jest w stanie podjąć dzieło i wykonać Jego posługę – życie wcielonego Boga realizuje się w trakcie wykonywania tej pracy zarówno w człowieczeństwie, jak i w pełnej boskości. Gdyby wcielony Bóg rozpoczął na poważnie swoją służbę już od chwili narodzin, dokonując cudów i dając nadprzyrodzone znaki, nie posiadałby On istoty cielesnej. Dlatego Jego człowieczeństwo istnieje przez wzgląd na Jego cielesną istotę. Nie ma ciała bez człowieczeństwa, a człowiek bez człowieczeństwa nie jest istotą ludzką. W ten sposób człowieczeństwo ciała Boga jest nieodłączną właściwością ciała wcielonego Boga. Stwierdzenie, że „kiedy Bóg staje się ciałem, jest w całości boski, a w żaden sposób ludzki” jest bluźnierstwem, ponieważ takie twierdzenie zwyczajnie nie istnieje i narusza zasadę wcielenia. Nawet po tym, jak On zaczyna pełnić posługę, wciąż żyje w swojej boskości okrytej ludzką powłoką w trakcie wykonywania przez Niego dzieła, z tym, że wtedy Jego człowieczeństwo służy tylko jednemu celowi: umożliwia Jego boskości wykonanie dzieła w zwykłym ciele. Zatem czynnikiem sprawczym dzieła jest boskość zamieszkująca Jego człowieczeństwo. Działa nie Jego człowieczeństwo, a Jego boskość, ukryta jednakże w Jego człowieczeństwie; w istocie Jego dzieło wykonywane jest przez Jego pełną boskość, a nie przez Jego człowieczeństwo. Jednakże wykonawcą dzieła jest Jego ciało. Można by rzec, że jest On człowiekiem, a także Bogiem, ponieważ Bóg staje się Bogiem żyjącym w ciele, obdarzonym ludzką powłoką i ludzką istotą, ale także istotą Boga. Ponieważ jest On człowiekiem posiadającym istotę Boga, jest ponad wszystkimi stworzonymi ludźmi, ponad każdym człowiekiem, który może wykonywać dzieło Boże. Toteż spośród wszystkich posiadających powłokę ludzką taką jak On,

spośród wszystkich posiadających człowieczeństwo, tylko On jest samym wcielonym Bogiem, a wszyscy pozostali są stworzonymi ludźmi. Choć wszyscy oni posiadają człowieczeństwo, stworzeni ludzie posiadają jedynie człowieczeństwo, podczas gdy wcielony Bóg jest inny: w swoim ciecie posiada On nie tylko człowieczeństwo, ale – co ważniejsze – boskość. Jego człowieczeństwo można dostrzec w wyglądzie zewnętrznym Jego ciała oraz w Jego codziennym życiu, ale Jego boskość trudno dojrzeć. Ponieważ Jego boskość wyraża się wyłącznie wtedy, kiedy posiada On człowieczeństwo i nie ma w sobie nic tak nadprzyrodzonego, jak wyobrażają to sobie ludzie, zobaczenie jej jest dla ludzi niezwykle trudne. Nawet dzisiaj ludziom jest niezwykle trudno pojąć prawdziwą istotę wcielnego Boga. Choć już tyle o tym opowiedziałem, sądzę, że jest to nadal tajemnica dla większości z was. A sprawa jest w gruncie rzeczy prosta: ponieważ Bóg staje się ciałem, Jego istota jest połączeniem człowieczeństwa i boskości. Połączenie to nazywa się Samym Bogiem – Samym Bogiem na ziemi.

Życie, jakie Jezus wiódł na ziemi, było normalnym życiem ciała. Żył w zwykłym człowieczeństwie swojego ciała. Jego władza – wykonywanie Jego dzieła i wypowiadanie Jego słów, uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i robienie innych wyjątkowych rzeczy – nie ujawniła się zasadniczo, dopóki nie rozpoczął swojej posługi. Jego życie do osiągnięcia wieku dwudziestu dziewięciu lat, zanim rozpoczął swoją posługę, stanowiło wystarczający dowód na to, że był On po prostu zwykłym ciałem z krwi i kości. Z tego względu, a także dlatego, że jeszcze nie rozpoczął swojej posługi, ludzie nie dostrzegali w Nim niczego boskiego, nie widzieli nic oprócz zwykłego, normalnego człowieka – i podobnie w tym czasie niektórzy uważali Go za syna Józefa. Ludzie myśleli, że jest On synem zwyczajnego człowieka, w żaden sposób nie mogli powiedzieć, że był wcielonym Bogiem. Nawet kiedy w trakcie wykonywania posługi dokonywał On wielu cudów, większość ludzi nadal twierdziła, że jest synem Józefa, ponieważ był Chrystusem w zewnętrznej powłoce zwykłego człowieczeństwa. Zarówno Jego zwykłe człowieczeństwo, jak i Jego dzieło miały na celu wypełnić znaczenie pierwszego wcielenia, dowieść, że Bóg całkowicie przyjął formę cielesną, że stał się zupełnie zwykłym człowiekiem. Jego zwykłe człowieczeństwo, zanim zaczął swoje dzieło, było dowodem na to, że był zwykłym ciałem, a to, że działał później, także

dowodzi, że był zwykłym ciałem, ponieważ dokonywał znaków i cudów, uzdrawiał chorych i wypędzał demony w ciele obdarzonym zwykłym człowieczeństwem. Powodem, dla którego mógł dokonywać cudów, było to, że Jego ciało nosiło w sobie Boży autorytet – było to ciało, w które przyodziął się Duch Boży. Posiadał tę władzę dzięki Duchowi Bożemu, co nie oznaczało, że nie był ciałem. Uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów było częścią Jego posługi, było wyrazem Jego boskości ukrytej w Jego człowieczeństwie i bez względu na znaki, które ukazywał, czy sposób demonstrowania swojej władzy, nadal żył w zwykłym człowieczeństwie i nadal był zwykłym ciałem. Zamieszkiwał w zwykłym ciele do chwili zmartwychwstania po śmierci na krzyżu. Obdarzanie łaską, uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów – wszystko to stanowiło część Jego posługi, było dziełem wykonywanym przez Niego w zwykłym ciele. Dopóki nie znalazł się na krzyżu, cokolwiek robił, nigdy nie opuścił swojego zwykłego ludzkiego ciała. Był Samym Bogiem wykonującym własne dzieło Boże, ale ponieważ był wcielonym ciałem Boga, spożywał posiłki i nosił odzież, miał normalne potrzeby ludzkie, normalny ludzki rozsądek i umysł. Wszystko to stanowiło dowód tego, że był zwykłym człowiekiem, co dowodzi, iż wcielenie Boga było ciałem ze zwykłym człowieczeństwem, a nie czymś nadprzyrodzonym. Jego zadanie polegało na wykonaniu dzieła pierwszego wcielenia Boga, na zrealizowaniu posługi, którą pierwsze wcielenie miało wykonać. Znaczenie wcielenia zasadza się na tym, że zwyczajny człowiek wykonuje dzieło samego Boga. Oznacza to, że Bóg dokonuje swojego boskiego dzieła wśród ludzkości i w ten sposób pokonuje Szatana. Wcielenie oznacza, że Duch Boży staje się ciałem, to jest Bóg staje się ciałem. Dzieło dokonywane przez ciało jest dziełem Ducha, które realizuje się w ciele, wyraża się w ciele. Nikt poza ciałem Boga nie może zrealizować posługi wcielonego Boga. To znaczy, że tylko wcielenie Boga, owo zwykłe człowieczeństwo – i nikt inny – potrafi wyrazić boskie dzieło. Jeżeli podczas pierwszego przyjścia Bóg nie posiadałby zwykłego człowieczeństwa do wieku lat dwudziestu dziewięciu – jeżeli zaraz po narodzinach mogłby dokonywać cudów, zaraz po opanowaniu zdolności mówienia mogłby mówić językiem niebios, zaraz po postawieniu stopy na ziemi byłby w stanie rozumieć wszystkie ziemskie sprawy, rozpoznawać myśli i intencje każdej osoby – taka osoba nie mogłaby zostać nazwana

zwykłym człowiekiem, a takie ciało nie mogłoby zostać nazwane ciałem człowieka. Gdyby tak było w przypadku Chrystusa, sens i istota wcielenia Boga uległyby zatraceniu. To, że posiada zwykle człowieczeństwo, dowodzi, iż jest Bogiem w cielesnej postaci. Fakt, że przechodzi normalny proces dorastania człowieka, dowodzi dalej, że jest zwykłym ciałem. Co więcej, Jego dzieło jest wystarczającym dowodem na to, że On jest słowem Bożym, Duchem Bożym, który stał się ciałem. Bóg staje się ciałem ze względu na potrzeby Jego dzieła. Innymi słowy ten etap dzieła musi być wykonany w ciele, musi być wykonany w ramach zwykłego człowieczeństwa. Jest to warunek wstępny „Słowa stającego się ciałem”, „Słowa ukazującego się w ciele” i jest to prawdziwa historia dwóch wcieleń Boga. Ludzie mogą uważać, że Jezus dokonywał cudów przez całe swoje życie, że aż do samego końca swojego dzieła na ziemi nie wykazywał On człowieczeństwa, że nie miał zwykłych ludzkich potrzeb, słabości czy emocji ani nie potrzebował podstawowych rzeczy do życia czy nie miał zwykłych ludzkich myśli. Wyobrażają sobie, że obdarzony był jedynie nadludzkim umysłem i wyższym człowieczeństwem. Są przekonani, że skoro był Bogiem, nie powinien myśleć ani żyć jak zwykli ludzie, że tylko zwyczajny człowiek, prawdziwa istota ludzka, może mieć normalne ludzkie myśli i wieść zwykle ludzkie życie. Są to wszystko tylko ludzkie wyobrażenia i ludzkie pojęcia, a wszystkie te pojęcia są sprzeczne z pierwotnymi intencjami dzieła Bożego. Zwykły ludzki sposób myślenia podtrzymuje zwykły rozum ludzki i zwykle człowieczeństwo; zwykle człowieczeństwo podtrzymuje zwykłe funkcje ciała, a zwykłe funkcje ciała umożliwiają zwykłe życie ciała we wszystkich jego aspektach. Jedynie działając w takim ciele, Bóg jest w stanie zrealizować cel swojego wcielenia. Gdyby wcielony Bóg posiadał jedynie zewnętrzną cielesną powłokę, lecz nie miałby zwykłych ludzkich myśli, to Jego ciało byłoby pozbawione ludzkiego sposobu rozumowania, a tym bardziej prawdziwego człowieczeństwa. Jak takie ciało, pozbawione człowieczeństwa, miałoby pełnić posługę, która miała być wykonana przez wcielonego Boga? Zwykły umysł podtrzymuje wszystkie aspekty ludzkiego życia; bez zwykłego umysłu nie można być człowiekiem. Inaczej mówiąc, osoba, która nie myśli normalnie, jest chora umysłowo, a o Chrystusie pozbawionym człowieczeństwa i posiadającym jedynie boskość nie można byłoby mówić jako o wcieleniu Boga. Jak więc ciało wcielonego Boga

miałoby być pozbawione zwykłego człowieczeństwa? Czy nie jest bluźnierstwem stwierdzenie, że Chrystus jest pozbawiony człowieczeństwa? Wszystko, co robią zwykli ludzie, uzależnione jest od funkcjonowania zwykłego ludzkiego umysłu. Bez niego ludzie zachowywaliby się w sposób nieodróżniony; nie byłiby nawet w stanie odróżnić czarnego od białego czy dobra od zła; nie mieliby żadnej ludzkiej etyki ani zasad moralnych. Podobnie, gdyby wcielony Bóg nie myślał jak zwykły człowiek, nie byłby prawdziwym, zwykłym ciałem. Takie niemyślące ciało nie byłoby w stanie podjąć się boskiego dzieła. Nie byłby On w stanie przejawiać zwykłej aktywności ciała ani tym bardziej żyć wraz z innymi ludźmi na ziemi, a zatem zatraciłoby się znaczenie wcielenia Boga, sama istota Boga stającego się ciałem. Człowieczeństwo wcielonego Boga istnieje po to, aby możliwe było wykonywanie normalnego boskiego dzieła w ciele. Jego zwykłe ludzkie myślenie podtrzymuje Jego zwykłe człowieczeństwo i Jego wszystkie cielesne czynności. Można powiedzieć, że Jego zwykłe ludzkie myślenie istnieje po to, aby podtrzymywać wszelkie działania Boga w ciele. Gdyby owo ciało nie posiadało zwykłego ludzkiego umysłu, Bóg nie byłby w stanie działać w ciele i nie byłoby możliwe dokonanie tego, co On musi wykonać w ciele. Choć wcielony Bóg posiada zwykły umysł ludzki, Jego dzieło nie jest zakłócone ludzką myślą. Podejmuje On swoje dzieło wśród ludzkości, posiadając zwykły umysł, pod warunkiem wstępnym przyjęcia człowieczeństwa wraz z umysłem, a nie za sprawą zwykłego ludzkiego myślenia. Jakkolwiek wniosłe mogą być myśli Jego ciała, Jego dzieło nie jest skażone logiką czy myśleniem. Innymi słowy Jego dzieło nie wywodzi się z umysłu Jego ciała, lecz jest bezpośrednim wyrazem boskiego działania w Jego człowieczeństwie. Całe Jego dzieło polega na posłudze, którą ma wypełnić, i żadna jego część nie pochodzi z Jego mózgu. Na przykład uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i ukrzyżowanie nie były wynikiem działania Jego ludzkiego umysłu i rzeczy te nie mogły zostać osiągnięte przez żadnego człowieka z ludzkim umysłem. Podobnie dzisiejsze dzieło podboju jest posługą, którą musi prowadzić wcielony Bóg, ale nie jest to dzieło ludzkiej woli, lecz dzieło Jego boskości, do wykonania którego nie jest zdolny żaden cielesny człowiek. Zatem wcielony Bóg musi posiadać zwykły umysł ludzki, musi posiadać zwykłe człowieczeństwo, ponieważ musi wykonać swoje dzieło w człowieczeństwie ze zwykłym

umysłem. Na tym polega istota dzieła wcielonego Boga, zasadnicza istota wcielonego Boga.

Zanim Jezus zaczął wykonywać swoje dzieło, żył po prostu w zwykłym człowieczeństwie. Nikt nie wiedział, że jest Bogiem, nikt nie odkrył, że jest On wcielonym Bogiem; ludzie znali go po prostu jako zwykłego człowieka. Jego całkowicie normalne, zwykłe człowieczeństwo było dowodem tego, że Bóg został wcielony, a Wiek Łaski był czasem dokonywania dzieła przez wcielonego Boga, a nie czasem dzieła Ducha. Był to dowód na to, że Duch Boży zrealizował się całkowicie w ciele, że w wieku wcielenia Boga Jego ciało wykonuje całe dzieło Ducha. Chrystus ze swoim zwykłym człowieczeństwem jest ciałem, w którym zrealizował się Duch – ciałem obdarzonym zwykłym człowieczeństwem, zdrowym umysłem i ludzkimi myślami. „Zrealizowanie się” oznacza Boga stającego się człowiekiem, Ducha stającego się ciałem. Mówiąc prościej, to dzieje się wtedy, gdy Sam Bóg zamieszkuje ciało obdarzone zwykłym człowieczeństwem, przez które wyraża swoje boskie dzieło – to właśnie oznacza zrealizowanie się lub wcielenie. Podczas pierwszego wcielenia Bóg musiał uzdrawiać chorych i wypędzać demony, ponieważ Jego dzieło polegało na odkupieniu. Aby odkupić całą ludzkość, musiał współczuć i wybaczać. Jego dzieło wykonane przed ukrzyżowaniem polegało na uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, co było zapowiedzią wybawienia przez Niego człowieka od grzechu i plugawości. Ponieważ był to Wiek Łaski, musiał uzdrawiać chorych, aby pokazywać znaki i cuda reprezentujące łaskę tego okresu. Wiek Łaski zasadzał się na obdarzaniu łaską, symbolizując pokój, radość i materialne błogosławieństwa – wszystko to są oznaki ludzkiej wiary w Jezusa. Oznacza to, że uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i obdarzanie łaską było instynktowną zdolnością ciała Jezusa w Wiek Łaski, było to dzieło Ducha zrealizowane w ciele. Kiedy wykonywał to dzieło, żył w ciele i nie wykraczał poza nie. Bez względu na wszelkie uzdrowienia, których dokonywał, nadal posiadał zwykłe człowieczeństwo, nadal wiódł normalne życie ludzkie. Powodem, dla którego mówię, iż w trakcie wieku wcielenia Boga ciało wykonywało całe dzieło Ducha, jest to, że bez względu na to, jaką pracę wykonał, robił to w ciele. Jednak z powodu Jego dzieła ludzie nie postrzegali Jego ciała jako w pełni posiadającego cielesną istotę, ponieważ potrafiło ono czynić cuda i w pewnych szczególnych

momentach potrafiło robić rzeczy wykraczające poza ciało. Rzecz jasna wszystkie te wydarzenia miały miejsce po rozpoczęciu przez Niego posługi, jak czterdziestodniowa próba czy przemienienie na górze. Zatem dzięki Jezusowi znaczenie wcielenia Boga nie zostało wypełnione do końca, lecz jedynie częściowo. Życie, które wiódł w ciele przed rozpoczęciem swojego dzieła, było całkowicie zwyczajne we wszystkich aspektach. Po rozpoczęciu dzieła zachował jedynie zewnętrzną powłokę swojego ciała. Ponieważ Jego dzieło było wyrazem boskości, wykraczało poza normalne funkcjonowanie ciała. Ostatecznie ciało wcielonego Boga różniło się od ludzi z krwi i kości. Rzecz jasna w swoim codziennym życiu potrzebował On pożywienia, odzieży, snu i schronienia, miał normalne potrzeby, cechował Go rozsądek zwyczajnej istoty ludzkiej i myślał jak zwyczajna ludzka istota. Ludzie nadal postrzegali Go jako zwykłego człowieka, choć Jego dzieło było nadnaturalne. W gruncie rzeczy bez względu na to, co robił, żył w zwykłym i normalnym człowieczeństwie, a kiedy wykonywał swoje dzieło, Jego rozsądek był szczególnie normalny, Jego myśli szczególnie klarowne, bardziej niż u każdego innego zwykłego człowieka. Wcielony Bóg musiał myśleć w ten sposób i mieć takie rozumowanie, ponieważ boskie dzieło musiało być wyrażone w ciele, którego rozsądek był całkiem zwyczajny, a myśli nad wyraz klarowne – tylko w ten sposób Jego ciało mogło wyrazić boskie dzieło. Przez całe trzydzieści trzy i pół roku, które Jezus przeżył na ziemi, zachował On swoje zwykłe człowieczeństwo, ale z powodu Jego dzieła dokonanego w czasie trzech i pół roku posługi ludzie uznali, że jest bardzo transcendentny, znacznie bardziej nadprzyrodzony niż wcześniej. W rzeczywistości zwykłe człowieczeństwo Jezusa pozostało takie samo przed i po rozpoczęciu przez Niego posługi. Jego człowieczeństwo przez cały ten czas pozostawało takie samo, ale ze względu na różnicę między tym, co było przed rozpoczęciem i po rozpoczęciu przez Niego posługi, pojawiły się dwa różne poglądy dotyczące Jego ciała. Cokolwiek jednak ludzie myśleli, wcielony Bóg zachował swoje pierwotne, zwykłe człowieczeństwo przez cały ten czas, bo skoro Bóg był wcielony, to mieszkał w ciele obdarzonym zwykłym człowieczeństwem. Czy pełnił swą posługę, czy nie, zwykłe człowieczeństwo Jego ciała nie mogło zostać wymazane, ponieważ człowieczeństwo jest podstawową istotą ciała. Zanim Jezus podjął posługę, Jego ciało było zupełnie zwyczajne i uczestniczyło

we wszystkich codziennych ludzkich aktywnościach. Nie wydawał się ani trochę nadprzyrodzony, nie dawał żadnych cudownych znaków. W tym czasie był po prostu najzwyklejszym człowiekiem, który wielbił Boga, choć Jego dążenie było bardziej uczciwe i szczerze niż czyjekolwiek. W ten sposób objawiało się Jego całkowicie zwykłe człowieczeństwo. Ponieważ przed rozpoczęciem posługi nie dokonywał dzieła, nikt nie był świadomy Jego tożsamości, nikt nie był w stanie stwierdzić, że Jego ciało różni się od innych, ponieważ nie dokonał ani jednego cudu, nie wykonał żadnej części Bożego dzieła. Jednak kiedy już rozpoczął swoją posługę, zachował zewnętrzną powłokę zwykłego człowieczeństwa i nadal żył, posiadając zwykły ludzki rozum, ale ponieważ rozpoczął wykonywanie dzieła Samego Boga, przyjął posługę Chrystusa i wykonywał dzieło, którego śmiertelnicy, ludzie z krwi i kości, nie byli zdolni wykonać, ludzie założyli, że nie ma On zwykłego człowieczeństwa i nie jest zupełnie zwykłym ciałem, lecz raczej niekompletnym ciałem. Z powodu dokonywanego przez Niego dzieła ludzie stwierdzili, że jest Bogiem w ciele, które nie ma w sobie zwykłego człowieczeństwa. Takie rozumienie jest błędne, gdyż ludzie nie pojęli znaczenia wcielenia Boga. Niezrozumienie wynika z faktu, że dzieło wyrażone przez Boga w ciele było dziełem boskim, wyrażonym w ciele posiadającym zwykłe człowieczeństwo. Bóg był przyodziany w ciało, zamieszkiwał ciało, a Jego dzieło wśród Jego ludzkości przysłoniło zwykłość Jego człowieczeństwa. Z tego powodu ludzie uwierzyli, że Bóg nie posiadał człowieczeństwa, a jedynie boskość.

W swoim pierwszym wcieleniu Bóg nie zakończył dzieła wcielenia. Wykonał jedynie pierwszy etap pracy, którą Bóg musiał wykonać w ciele. Aby zatem dokończyć dzieło wcielenia, Bóg jeszcze raz powrócił do ciała, żyjąc w jego zwyczajności i rzeczywistości, to znaczy przejawiając Słowo Boga w całkowicie zwyczajnym i normalnym ciele, i w ten sposób dokończył w ciele dzieło, które pozostawało niedokończone. W swej istocie drugie wcielenie jest podobne do pierwszego, ale jest jeszcze bardziej realne, jeszcze bardziej zwyczajne niż pierwsze. W konsekwencji cierpienie, które znosi drugie wcielenie, jest większe niż cierpienie pierwszego, ale ponieważ jest wynikiem Jego posługi w ciele, różni się od cierpienia zepsutego człowieka. Wynika ono również ze zwyczajności i realności Jego ciała. Ponieważ wykonuje swoją posługę w zupełnie zwykłym i rzeczywistym

ciele, musi ono znosić liczne trudności. Im zwyklesze i bardziej realne jest to ciało, tym bardziej musi On cierpieć podczas wykonywania swojej posługi. Dzieło Boga wyrażane jest w zupełnie pospolitym ciecie, które nie ma w sobie żadnej nadprzyrodzoności. Ponieważ Jego ciało jest zwyczajne i musi także dźwigać dzieło zbawienia człowieka, cierpi On nawet bardziej niż cierpiałby w ciecie nadprzyrodzonym – a całe to cierpienie wynika z realności i zwykłości Jego ciała. W cierpieniu, przez które przeszły oba wcielenia podczas pełnienia swej posługi, można dojrzeć istotę wcielenia. Im bardziej zwykłe jest ciało, tym większe trudności musi On pokonywać podczas wykonywania swojego dzieła; im bardziej rzeczywiste jest ciało podejmujące to dzieło, tym surowsze są ludzkie pojęcia i tym więcej zagrożeń czyha na Niego. Jednocześnie im bardziej rzeczywiste jest to ciało, im bardziej obdarzone potrzebami i pełnią odczuć zwykłego człowieka, tym lepiej jest On zdolny podjąć dzieło Boga w ciecie. To ciało Jezusa przybito do krzyża, Jego ciało, które oddał w ofierze za grzechy. To za pomocą ciała obdarzonego zwykłym człowieczeństwem pokonał On szatana i całkowicie uratował człowieka przed krzyżem. W postaci całkowicie cielesnej Bóg w swoim drugim wcieleniu dokonuje dzieła podboju i pokonuje szatana. Tylko ciało całkowicie zwyczajne i rzeczywiste jest w stanie dokonać pełnego dzieła podboju i nieść potężne świadectwo. Inaczej mówiąc, dzieło podboju człowieka jest skutecznie realizowane poprzez rzeczywistość i zwykłość Boga w ciecie, a nie przez nadprzyrodzone cuda i objawienia. Posługa tego wcielonego Boga polega na mówieniu, a przez to na podbijaniu i doskonaleniu człowieka. Innymi słowy, dzieło Ducha wykonywane w ciecie, zadanie ciała, polega na mówieniu i tym sposobem podbijaniu, ujawnianiu, doskonaleniu i całkowitym odrzuceniu człowieka. Zatem to w dziele podboju dzieło Boga w ciecie zostanie w pełni wykonane. Wstępne dzieło odkupienia było tylko początkiem dzieła wcielenia; ciało, które wykonuje dzieło podboju, dokończy całe dzieło wcielenia. Jeśli chodzi o płeć, jedno jest mężczyzną, a drugie kobietą, co dopełnia znaczenie wcielenia Boga i rozwiewa ludzkie pojęcia na Jego temat: Bóg może stać się zarówno mężczyzną, jak i kobietą, a w istocie wcielony Bóg jest bezpłciowy. Stworzył tak mężczyznę, jak i kobietę, i dla Niego podział na płci nie istnieje. Na tym etapie dzieła Bóg nie daje znaków ani nie czyni cudów, toteż dzieło osiągnie swój cel za pomocą słów.

Co więcej, powód tego jest taki, że dzieło wcielonego Boga nie polega tym razem na uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, lecz raczej na podbijaniu człowieka słowami, co oznacza, że wrodzoną zdolnością posiadaną przez wcielenie Boga jest wypowiadanie słów i podbijanie człowieka, a nie uzdrawianie chorych czy wypędzanie demonów. Jego dzieło w zwykłym człowieczeństwie nie polega na dokonywaniu cudów, uzdrawianiu chorych czy wypędzaniu demonów, lecz na mówieniu i dlatego drugie wcielenie wydaje się ludziom znacznie zwykłejsze niż pierwsze. Ludzie widzą, że wcielenie Boga nie jest kłamstwem, ale ten wcielony Bóg różni się od wcielonego Jezusa i chociaż obaj są Bogiem wcielonym, nie są całkowicie tym samym. Jezus miał w sobie zwykłe człowieczeństwo, normalne człowieczeństwo, ale towarzyszyły mu liczne znaki i cuda. W tym Bogu wcielonym ludzie nie ujrzą żadnych znaków ani cudów, żadnego uzdrawiania chorych, wypędzania demonów, chodzenia po wodzie, poszczenia przez czterdzieści dni... Nie wykonuje on tego samego dzieła co Jezus – nie dlatego, by Jego ciało różniło się w swej istocie od ciała Jezusa, ale ponieważ Jego posługa nie polega na uzdrawianiu chorych czy wypędzaniu demonów. Nie niszczy własnego dzieła, nie zakłóca go. Ponieważ podbija człowieka swoimi prawdziwymi słowami, nie ma potrzeby podporządkowywać go za pomocą cudów – obecny etap ma na celu zakończenie dzieła wcielenia. Wcielony Bóg, którego dzisiaj widzisz, jest w całości ciałem i nie ma w Nim nic nadprzyrodzonego. Choruje tak jak inni, potrzebuje pożywienia i odzieży jak inni, jest w pełni ciałem. Gdyby tym razem wcielony Bóg dawał nadprzyrodzone znaki i dokonywał cudów, gdyby uzdrawiał chorych, wypędzał demony albo byłby w stanie zabić jednym słowem, to jakże miałyby zostać wykonane dzieło podboju? Jak dzieło to miałyby zostać rozpowszechnione wśród pogańskich narodów? Uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów było dziełem Wieku Łaski, pierwszym krokiem w dziele odkupienia, a teraz, kiedy Bóg już uratował człowieka przed krzyżem, nie musi więcej tego robić. Gdyby podczas dni ostatecznych pojawił się „Bóg” taki sam jak Jezus, uzdrawiający chorych, wypędzający demony i ukrzyżowany za człowieka, to choć taki „Bóg” byłby w pełni zgodny z opisem w Biblii i łatwy do przyjęcia przez ludzi, w swojej istocie nie byłby ciałem zamieszkanym przez Ducha Bożego, lecz raczej przez złego ducha. Jest bowiem zasadą dzieła Bożego, aby nigdy

nie powtarzać tego, czego On już dokonał. Dlatego też dzieło drugiego wcielenia Boga różni się od dzieła pierwszego wcielenia. W dniach ostatecznych Bóg dokonuje dzieła podboju w zwykłym, normalnym ciele. Nie uzdrawia chorych, nie zostanie ukrzyżowany za człowieka, a jedynie wypowiada słowa w ciele i podbija człowieka w ciele. Tylko takie ciało jest wcieleniem Boga; tylko takie ciało może dokończyć dzieło Boże w ciele.

Jeżeli na tym etapie wcielony Bóg znosi cierpienia lub wykonuje posługę, robi to, by dopełnić znaczenie wcielenia, ponieważ jest to ostatnie wcielenie Boga. Bóg może wcielić się tylko dwa razy. Trzeciego razu być nie może. Pierwsze wcielenie było mężczyzną, drugie kobietą i w ten sposób obraz wcielonego Boga dopełnia się w umyśle człowieka. Co więcej, te dwa wcielenia już zakończyły dzieło Boże w ciele. Za pierwszym razem wcielony Bóg cechował się zwykłym człowieczeństwem, aby wypełnić znaczenie wcielenia. Tym razem także posiada zwykłe człowieczeństwo, ale znaczenie tego wcielenia jest inne: jest głębsze i Jego dzieło ma głębsze znaczenie. Powodem, dla którego Bóg kolejny raz staje się ciałem, jest dopełnienie znaczenia wcielenia. Kiedy Bóg w pełni zakończy ten etap swojego dzieła, całe znaczenie wcielenia, to znaczy dzieło Boże w ciele, dopełni się i nie będzie już nic do zrobienia w ciele. Oznacza to, że od teraz Bóg już nigdy więcej nie wstąpi w ciało, aby dokonać swojego dzieła. Bóg wykonuje dzieło wcielenia jedynie po to, by zbawić i udoskonalić ludzkość. Inaczej mówiąc, przychodzenie w ciele nie jest dla Boga rzeczą zwyczajną – robi to tylko w celu wykonania dzieła. Przychodząc w ciele, aby wykonywać dzieło, pokazuje szatanowi, że Bóg jest ciałem, zwyczajnym, najnormalniejszym człowiekiem, który jednakże potrafi zatriumfować nad światem, pokonać szatana, odkupić ludzkość i ją podbić! Celem dzieła szatana jest zepsucie ludzkości, a celem dzieła Bożego jest zbawienie ludzkości. Szatan więzi człowieka w bezdennej otchłani, a Bóg go z niej wyciąga. Szatan sprawia, że wszyscy ludzie go wielbią, podczas gdy Bóg sprawia, że stają się poddanymi pod Jego panowaniem, ponieważ On jest Panem stworzenia. Całe to dzieło dokonuje się poprzez dwa wcielenia Boga. W istocie Jego ciało jest związkiem człowieczeństwa i boskości i jest obdarzone zwykłym człowieczeństwem. Zatem bez wcielenia się Bóg nie zdołałby osiągnąć efektu zbawienia ludzkości, a bez zwykłego człowieczeństwa Jego ciała, Jego dzieło w ciele wciąż nie mogłoby

przynieść tych rezultatów. Istota wcielenia Boga zasadza się na tym, że musi On posiadać zwykłe człowieczeństwo, ponieważ w przeciwnym razie byłoby to sprzeczne z pierwotnym zamierzeniem Boga stojącym za wcieleniem.

Dlaczego twierdzę, że znaczenie wcielenia nie dopełniło się w dziele Jezusa? Ponieważ Słowo nie do końca stało się ciałem. To, co zrobił Jezus, to jedynie część dzieła Boga w ciele. Dokonał On tylko dzieła odkupienia, ale nie dokonał dzieła całkowitego pozyskania człowieka. Z tego względu w dniach ostatecznych Bóg ponownie staje się ciałem. Ten etap dzieła wykonywany jest przez zwykłe ciało, jest wykonywany przez całkowicie zwyczajną istotę ludzką, której człowieczeństwo nie jest w żadnym stopniu wyższe. Innymi słowy Bóg staje się w pełni istotą ludzką, jest osobą, która posiada tożsamość Boga, będąc w pełni istotą ludzką, kompletnym ciałem, które wykonuje dzieło. Ludzkie oczy widzą ciało z krwi i kości, które nie jest ani trochę transcendentne, zupełnie zwyczajną osobę, która potrafi mówić językiem niebios, nie daje żadnych cudownych znaków, nie dokonuje cudów i nie wyjawia nawet wewnętrznej prawdy o religii w wielkich salach zgromadzeń. Dzieło drugiego wcielenia wydaje się ludziom zupełnie niepodobne do dzieła pierwszego wcielenia, do tego stopnia, że te dwa wydają się nie mieć ze sobą nic wspólnego i tym razem nie widać nic z dzieła pierwszego. Chociaż dzieło drugiego wcielenia różni się pierwszego, nie oznacza to, że Ich źródło nie jest jedno i to samo. To, czy Ich źródło jest to samo, uzależnione jest od natury dzieła dokonywanego przez ciała, a nie od Ich zewnętrznej powłoki. W trakcie trzech etapów Jego dzieła, Bóg wcielał się dwukrotnie i dwukrotnie dzieło wcielonego Boga inaugurowało nowy wiek, wprowadzało nową pracę, zatem wcielenia uzupełniają się nawzajem. Ludzkie oko nie jest w stanie dostrzec, że oba ciała pochodzą rzeczywiście z tego samego źródła. Nie trzeba dodawać, że pozostaje to poza zdolnościami ludzkiego oka czy umysłu. Jednakże w swej istocie są One tym samym, ponieważ Ich dzieło pochodzi od tego samego Ducha. Nie można rozsądzać, czy dwa wcielenia pochodzą z tego samego źródła, na podstawie czasu lub miejsca, w którym się urodziły, bądź innych podobnych czynników, lecz tylko na podstawie wyrażonego w Niech boskiego dzieła. Drugie wcielenie nie wykonuje dzieła, które wykonał Jezus, ponieważ dzieło Boże nie trzyma się konwencji, lecz za każdym

razem otwiera nową ścieżkę. Drugie wcielenie nie ma na celu pogłębiać czy ugruntowywać wrażenia pozostawionego w umysłach ludzi przez pierwsze ciało, lecz raczej uzupełnić je i udoskonalić, pogłębić wiedzę człowieka o Bogu, złamać wszelkie zasady tkwiące w sercach ludzi oraz usunąć błędne wyobrażenia Boga z ich serc. Można rzec, iż żaden pojedynczy etap dzieła Bożego nie może dać człowiekowi pełnej wiedzy o Nim; każdy z nich daje tylko część, ale nie całość. Choć Bóg w pełni wyraził swoje usposobienie, ze względu na ograniczone zdolności pojmowania człowieka jego wiedza o Bogu pozostaje nadal niepełna. Pełne wyrażenie usposobienia Boga za pomocą ludzkiego języka jest niemożliwe. Ponadto, jak pojedynczy etap dzieła Bożego mógłby w pełni wyrazić Boga? On działa w ciele, pod osłoną swojego zwykłego człowieczeństwa, i można Go rozpoznać tylko poprzez wyrażenia Jego boskości, a nie na podstawie Jego cielesnej powłoki. Bóg przychodzi w ciele, aby umożliwić człowiekowi poznanie Go poprzez Jego różne dzieła, a żaden z etapów Jego dzieła nie jest podobny do drugiego. Tylko w ten sposób człowiek może uzyskać pełną wiedzę o dziele Bożym w ciele, bez ograniczania się do tylko jednego aspektu. Chociaż dzieło dwóch wcieleń jest inne, Ich istota i źródło Ich dzieła są identyczne. Różnica polega tylko na tym, że mają za zadanie wykonać dwa różne etapy dzieła i powstać w dwóch różnych wiekach. Bez względu na wszystko wcielenia Boga posiadają tę samą istotę i mają to samo pochodzenie – tej prawdzie nie może zaprzeczyć nikt.

DZIEŁO BOGA I PRAKTYKOWANIE PRZEZ CZŁOWIEKA

Boże dzieło między ludźmi jest nierozzerwalnie związane z człowiekiem, ponieważ człowiek jest przedmiotem tego dzieła i jedynym stworzeniem Bożym, które może świadczyć o Bogu. Życie człowieka i wszystkie jego działania są nierozłącznie związane z Bogiem i są kontrolowane przez Boga, i można nawet powiedzieć, że nikt nie może istnieć niezależnie od Boga. Nikt nie może temu zaprzeczyć, ponieważ jest to fakt. Wszystko, co Bóg czyni, jest dla dobra ludzkości i jest skierowane przeciwko knowaniom szatana. Wszystko, czego człowiek potrzebuje, pochodzi od Boga, a Bóg jest źródłem życia człowieka. Zatem człowiek po prostu nie jest w stanie rozstać się z Bogiem. Co więcej, Bóg nigdy nie miał zamiaru rozstać się z człowiekiem. Dzieło, które Bóg wykonuje, wykonuje On dla dobra całej ludzkości, a Jego myśli są zawsze życziwe. Dlatego z perspektywy człowieka, działanie Boga i myśli Boże (czyli wola Boża) są „wizjami”, które powinien on znać. Takie wizje są także zarządzaniem Bożym i dziełem, którego człowiek nie jest w stanie wykonać. Wymagania, jakie Bóg stawia człowiekowi podczas wykonywania swojego dzieła, nazywa się natomiast „praktykowaniem” człowieka. Wizje są dziełem samego Boga lub są one Jego wolą dla ludzkości, albo celami i znaczeniem Jego dzieła. Wizje można również uznać za część zarządzania, ponieważ zarządzanie to jest dziełem Boga i ma na względzie człowieka, co oznacza, że jest to dzieło, które Bóg wykonuje pośród ludzi. To dzieło jest dowodem i drogą, przez które człowiek poznaje Boga, a dla człowieka jest ono sprawą najwyższej wagi. Jeśli zamiast zwracać uwagę na znajomość Bożego dzieła, ludzie zwracają uwagę tylko na doktryny wiary w Boga, lub na drobne i nieistotne szczegóły, wówczas po prostu nie będą znali Boga, a ponadto nie będą Mu się podobać. Dzieło Boże, które jest niezwykle pomocne w poznawaniu Boga przez człowieka, nazywane jest wizjami. Wizje te są dziełem Bożym, wolą Bożą oraz celami i znaczeniem Bożego dzieła; wszystkie one są korzystne dla człowieka. Praktykowanie odnosi się do tego, co człowiek powinien czynić, tego, co powinny czynić istoty, które naśladują Boga i jest to również obowiązek człowieka. To, co człowiek ma czynić, nie jest czymś, co człowiek rozumiał od samego początku, lecz są to wymagania, jakie

Bóg stawia człowiekowi podczas wykonywania swego dzieła. Wymagania te stają się stopniowo coraz bardziej dogłębne i bardziej wzniosłe w miarę jak Bóg działa. Na przykład, podczas Wieku Prawa człowiek musiał przestrzegać prawa, a podczas Wieku Łaski człowiek musiał ponieść krzyż. Wiek Królestwa jest inny: wymagania stawiane człowiekowi są wyższe niż wymagania w czasie Wieku Prawa i Wieku Łaski. W miarę jak wizje stają się coraz wznioślejsze, wymagania wobec człowieka stają się coraz wyższe, coraz wyraźniejsze i bardziej realne. Wizje stają się również coraz bardziej realne. Ta mnogość realnych wizji sprzyja nie tylko posłuszeństwu człowieka wobec Boga, lecz także jego znajomości Boga.

W porównaniu z poprzednimi wiekami, dzieło Boga w Wieku Królestwa jest bardziej praktyczne, bardziej ukierunkowane na istotę człowieka i zmiany w jego usposobieniu; w większym stopniu daje ono świadectwo o samym Bogu tym wszystkim, którzy podążają za Nim. Innymi słowy, Bóg, wykonując dzieło podczas Wieku Królestwa, pokazuje człowiekowi więcej siebie niż kiedykolwiek w przeszłości, co oznacza, że wizje, które powinny być znane człowiekowi, są wznioślejsze niż w jakimkolwiek poprzednim wieku. Ponieważ Boże dzieło pośród ludzi weszło na całkiem nowy obszar, wizje znane człowiekowi podczas Wieku Królestwa są najwznioślejsze od początku do końca całego dzieła zarządzania. Dzieło Boże weszło na całkiem nowy obszar, a więc wizje, które mają być poznane przez człowieka, stały się najwznioślejszymi ze wszystkich wizji, a wynikające z tego praktykowanie przez człowieka jest również wznioślejsze niż w jakimkolwiek poprzednim wieku, gdyż zmienia się ono zgodnie z wizjami, a doskonałość wizji również oznacza doskonałość wymagań wobec człowieka. Gdyby całe Boże zarządzanie zostało zatrzymane, praktykowanie przez człowieka również by ustało, a bez Bożego dzieła człowiek nie miałby innego wyboru jak tylko trzymać się doktryny minionych czasów, albo po prostu nie miałby dokąd się zwrócić. Bez nowych wizji nie będzie nowego praktykowania przez człowieka; bez pełnych wizji nie będzie doskonałego praktykowania przez człowieka; bez wznioślejszych wizji nie będzie wznioślejszego praktykowania przez człowieka. Praktykowanie przez człowieka zmienia się wraz z krokami stawianymi przez Boga, podobnie jak wiedza i doświadczenie człowieka zmienia się wraz z Bożym dziełem. Niezależnie od tego, jak zdolny jest

człowiek, nadal jest nierozzerwalnie związany z Bogiem i gdyby Bóg przestał działać tylko przez chwilę, człowiek natychmiast umarłby z powodu Jego gniewu. Człowiek nie ma się czym pochwalić, bowiem bez względu na to, jak bogata jest jego dzisiejsza wiedza, bez względu na to, jak głębokie jest jego doświadczenie, jest on nierozzerwalnie związany z Bożym dziełem, ponieważ praktykowanie człowieka i to do czego powinien dążyć w wierze w Boga są nierozzerwalnie związane z wizjami. W każdej odsłonie Bożego dzieła istnieją wizje, które człowiek powinien poznać, a po nich stawia się człowiekowi odpowiednie wymagania. Bez tych wizji, jako fundamentu, człowiek byłby po prostu niezdolny do praktykowania, nie byłby też w stanie podążać za Bogiem bez wahania. Jeśli człowiek nie zna Boga i nie rozumie Bożej woli, to wszystko, co człowiek czyni, jest daremne i nie może podobać się Bogu. Bez względu na to jak obfite są dary człowieka, ciągle jest on nierozzerwalnie związany z Bożym dziełem i Jego przewodnictwem. Bez względu na to jak dobre są czyny człowieka lub ile działań człowiek wykonuje, ciągle nie mogą one zastąpić dzieła Bożego. Zatem w żadnym wypadku praktykowanie przez człowieka nie może być oddzielne od wizji. Ci, którzy nie przyjmują nowych wizji, nie praktykują po nowemu. Ich praktykowanie nie ma żadnego związku z prawdą, ponieważ trzymają się doktryny i przestrzegają martwego prawa, nie mają żadnych nowych wizji, a w rezultacie nie wprowadzają w życie niczego z nowego wieku. Stracili wizje, a przez to stracili również dzieło Ducha Świętego i stracili prawdę. Ci, którzy są bez prawdy są potomstwem absurdu, są oni wcieleniem szatana. Bez względu na to, kim ktoś jest, nie można pozostawać bez wizji Bożego dzieła i nie można być pozbawionym obecności Ducha Świętego; gdy tylko człowiek utraci wizje, natychmiast zstępuje do Hadesu i żyje w ciemności. Ludzie bez wizji są tymi, którzy podążają za Bogiem w głupi sposób, są tymi, którzy są pozbawieni działania Ducha Świętego, i żyją w piekle. Tacy ludzie nie dążą do prawdy, zamiast tego wywieszają imię Boga niczym szyld. Ci, którzy nie znają dzieła Ducha Świętego, którzy nie znają Boga wcielonego, którzy nie znają trzech etapów dzieła w całym Bożym zarządzaniu, nie znają wizji, a więc są bez prawdy. Czyż ci, którzy nie posiadają prawdy, nie są samymi złoczyńcami? Ci, którzy chcą wprowadzić prawdę w życie, którzy chcą szukać wiedzy o Bogu, i którzy naprawdę współpracują z Bogiem, to ludzie, dla których wizje stanowią fundament.

Bóg patrzy na nich z uznaniem, ponieważ współpracują z Bogiem, i to właśnie tę współpracę człowiek powinien wprowadzać w życie.

W wizjach znajduje się wiele ścieżek dotyczących praktykowania. W wizjach zawarte są również praktyczne wymagania stawiane człowiekowi, podobnie jak dzieło Boże, które człowiek powinien znać. W przeszłości, podczas zgromadzeń specjalnych lub walnych, które odbywały się w różnych miejscach, mówiono tylko o jednym aspekcie drogi praktykowania. Chodziło o praktykowanie, które miało być wprowadzane w życie podczas Wieku Łaski i nie miało właściwie żadnego związku ze znajomością Boga, ponieważ wizja Wieku Łaski była tylko wizją ukrzyżowania Jezusa i nie było żadnych większych wizji. Wiedza człowieka miała obejmować tylko dzieło odkupienia ludzkości przez Boga poprzez ukrzyżowanie, a więc w Wieku Łaski nie było żadnych innych wizji do poznania przez człowieka. W ten sposób człowiek miał tylko niewielką wiedzę o Bogu; oprócz wiedzy o miłości i współczuciu Jezusa, było tylko kilka prostych i niewielkich rzeczy do wprowadzenia w życie, bez porównania z dniem dzisiejszym. W przeszłości, bez względu na formę swych zgromadzeń, człowiek nie był w stanie mówić o praktycznej znajomości Bożego dzieła, a tym bardziej nikt nie był w stanie jednoznacznie wskazać, którą ścieżkę praktykowania, jako tę najwłaściwszą, powinien wybrać człowiek. Człowiek dodał tylko kilka prostych szczegółów do fundamentu wyrozumiałości i cierpliwości; po prostu nie było żadnej zmiany w treści jego praktykowania, bo w tym samym wieku Bóg nie wykonał żadnego nowego dzieła, a jedynymi wymaganiami, które postawił człowiekowi, była wyrozumiałość i cierpliwość, czyli noszenie krzyża. Poza takimi praktykami nie było wyższych wizji niż ukrzyżowanie Jezusa. W przeszłości nie wspomniano o innych wizjach, ponieważ Bóg nie wykonywał znacznego dzieła, a także dlatego, że stawiał człowiekowi tylko ograniczone wymagania. W ten sposób, niezależnie od tego, co człowiek zrobił, nie był w stanie przekroczyć tych granic, czyli kilku prostych i powierzchownych rzeczy, które miał wprowadzić w życie. Dzisiaj mówię o innych wizjach, ponieważ dziś wykonano więcej dzieła; dzieła, które kilkukrotnie przewyższa Wiek Prawa i Wiek Łaski. Również wymagania stawiane człowiekowi są kilkukrotnie wyższe niż w przeszłości. Jeśli człowiek nie jest w stanie w pełni poznać takiego dzieła, to nie

miałoby to wielkiego znaczenia; można powiedzieć, że człowiek będzie miał trudności z pełnym poznaniem takiego dzieła, jeśli nie poświęci na nie starań całego życia. Mówienie tylko o drodze praktykowania w dziele podboju uniemożliwiłoby podbój człowieka. Samo mówienie o wizjach, bez stawiania człowiekowi żadnych wymagań, również uniemożliwiłoby jego podbój. Gdyby nie mówiono o niczym innym oprócz drogi praktykowania, to niemożliwe byłoby odkrycie pięty Achillesa człowieka, obalenie ludzkich pojęć i tak samo niemożliwe byłoby całkowite podbicie człowieka. Wizje są głównym narzędziem podboju człowieka, ale gdyby nie było innej drogi praktyki niż wizje, to człowiek nie miałby możliwości podążania, a tym bardziej nie miałby żadnych sposobów na wejście. Zasada Bożego dzieła od początku do końca jest taka: w wizjach jest to, co można wcielić w życie, a są też wizje oprócz praktykowania. Zmianom wizji towarzyszy stopień zmian zarówno w życiu człowieka, jak i w jego usposobieniu. Gdyby człowiek polegał tylko na własnych wysiłkach, to nie byłby w stanie osiągnąć wielkiego stopnia zmian. Wizje mówią o dziele samego Boga i Bożym zarządzaniu. Praktykowanie odnosi się do drogi praktykowania przez człowieka i do sposobu, w jaki wiecie on swoją egzystencję; w całym Bożym zarządzaniu relacja między wizją a praktykowaniem jest relacją między Bogiem a człowiekiem. Gdyby te wizje zostały usunięte, gdyby mówiono o nich bez mówienia o praktykowaniu lub gdyby były tylko wizje, a praktykowanie przez człowieka zostałoby wykorzenione, to takie rzeczy nie mogłyby być uważane za Boże zarządzanie, tym bardziej nie można by było powiedzieć, że dzieło Boże jest wykonywane dla ludzkości; w ten sposób zniesiony zostałby nie tylko obowiązek człowieka, ale zaprzeczeniu uległby cel Bożego dzieła. Gdyby człowiek był jedynie zobowiązany od początku do końca praktykować w określony sposób, bez udziału Bożego dzieła, a ponadto, gdyby nie był zobowiązany do poznania Bożego dzieła, tym bardziej nie można by nazwać takiego dzieła Bożym zarządzaniem. Gdyby człowiek nie znał Boga, nie znał Jego woli i praktykował na ślepo, w sposób niejasny i abstrakcyjny, wówczas nigdy nie stałby się w pełni uznanym stworzeniem. Dlatego obie te rzeczy są nieodzowne. Gdyby istniało tylko dzieło Boże, to znaczy, gdyby istniały tylko wizje i gdyby nie istniała współpraca czy praktykowanie przez człowieka, to takich rzeczy nie można by nazwać Bożym zarządzaniem.

Gdyby istniało tylko praktykowanie i wejście człowieka, to bez względu na to, jak wzniosła byłaby ścieżka, na którą człowiek wkroczył, byłoby to również nie do przyjęcia. Wejście człowieka musi stopniowo zmieniać się wraz z dziełem i wizjami; nie może zmieniać się bez zastanowienia. Zasady praktykowania przez człowieka nie są swobodne i nieskrępowane, ale są ustalone w pewnych granicach. Zasady te zmieniają się wraz z wizjami dotyczącymi dzieła. Dlatego Boże zarządzanie ostatecznie sprowadza się do Bożego dzieła i praktykowania przez człowieka.

Dzieło zarządzania powstało wyłącznie z uwagi na ludzkość, co oznacza, że powstało dlatego, że istnieje ludzkość. Nie było zarządzania, dopóki nie nastąpiła ludzkość, ani na początku, kiedy zostały stworzone niebiosa i ziemia i wszystkie rzeczy. Gdyby w całym Bożym dziele nie istniało praktykowanie korzystne dla człowieka, czyli gdyby Bóg nie stawiał odpowiednich wymagań zepsutej ludzkości (gdyby w dziele Boga nie było odpowiedniej dla człowieka drogi praktykowania), to dzieła tego nie można by nazwać zarządzaniem Bożym. Gdyby całe dzieło Boga polegało tylko na mówieniu zepsutej ludzkości, jak ma praktykować, a Bóg nie wykonałby żadnego z własnych przedsięwzięć i nie pokazał ani odrobiny swej wszechmocy czy mądrości, wówczas bez względu na to jak wzniosłe byłyby Boże wymagania wobec człowieka, bez względu na to jak długo Bóg żyłby wśród ludzi, człowiek nie wiedziałby nic o Bożym usposobieniu; a gdyby tak było, to tym bardziej takie dzieło nie zasługiwałoby na nazwę zarządzania Bożego. Mówiąc najprościej, dziełem Bożego zarządzania jest dzieło wykonywane przez Boga i całe dzieło wykonane pod Jego kierownictwem przez tych, którzy zostali przez Boga pozyskani. Takie dzieło można podsumować jako zarządzanie. Innymi słowy dzieło Boże pośród ludzi, a także współpraca pomiędzy Nim a wszystkimi tymi, którzy za Nim podążają, są łącznie zwane zarządzaniem. Tutaj dzieło Boże nazywa się wizjami, a współdziałanie człowieka – praktykowaniem. Im wznioślejsze dzieło Boże (to znaczy, im wznioślejsze wizje), tym bardziej Boże usposobienie staje się dla człowieka jasne, tym bardziej jest ono sprzeczne z ludzkimi pojęciami i tym wznioślejsze staje się praktykowanie i współdziałanie człowieka. Im wyższe wymagania stawiane są człowiekowi, tym bardziej dzieło Boże jest sprzeczne z pojęciami człowieka, w wyniku czego próby, którym człowiek jest poddawany i normy, które ma on spełniać, również

ulegają zaostreniu. Na zakończenie dzieła wypełnione zostaną wszystkie wizje, a to, co człowiek jest zobowiązany wprowadzić w życie, osiągnie szczyt doskonałości. Będzie to również czas, kiedy każdy zostanie zaliczony do swojego rodzaju, ponieważ to, co człowiek musi wiedzieć, zostanie już mu oznajmione. Tak więc, gdy wizje osiągną apogeum, dzieło zbliży się do końca, a praktykowanie przez człowieka również osiągnie najwyższy poziom. Praktykowanie przez człowieka opiera się na dziele Boga, a Boże zarządzanie jest w pełni wyrażone tylko dzięki praktykowaniu i współpracy człowieka. Człowiek jest wizytówką Bożego dzieła, a także przedmiotem całego Bożego dzieła zarządzania, jak również wynikiem całego Bożego zarządzania. Gdyby Bóg działał samotnie, bez współpracy człowieka, wówczas nie byłoby niczego, co mogłoby służyć jako krystalizacja całego Jego dzieła, a wtedy całe Boże zarządzanie nie miałoby najmniejszego znaczenia. Oprócz Bożego dzieła, tylko przez wybór odpowiedniego obiektu, który może wyrazić to dzieło, a także udowodnić jego wszechmoc i mądrość, może Bóg osiągnąć cel swojego zarządzania, a także cel, jakim jest wykorzystanie całego tego dzieła do zupełnego pokonania szatana. Zatem człowiek jest nieodzowną częścią Bożego zarządzania i człowiek jest również jedynym, który może sprawić, że Boże zarządzanie przyniesie owoce i osiągnie swój ostateczny cel; poza człowiekiem żadna inna forma życia nie może podjąć się takiej roli. Jeśli człowiek ma stać się prawdziwą krystalizacją Bożego dzieła zarządzania, to nieposłuszeństwo zepsutej ludzkości musi być całkowicie usunięte. Wymaga to, aby człowiek przyjął praktykę odpowiednią do odmiennych czasów, oraz aby Bóg dokonał odpowiedniego dzieła pośród ludzi. Tylko w ten sposób pozyskana zostanie ostatecznie grupa ludzi, którzy są krystalizacją Bożego dzieła zarządzania. Dzieło Boże pośród ludzi nie może dawać świadectwa o samym Bogu jedynie przez działanie samego Boga; aby to osiągnąć, takie świadectwo wymaga również żywych istot ludzkich, które nadają się do dzieła Bożego. Bóg najpierw będzie pracował nad tymi ludźmi, przez których Jego dzieło będzie później wyrażane, i w ten sposób świadectwo Jego woli będzie niesione wśród stworzeń i w tym Bóg osiągnie cel swojego dzieła. Bóg nie działa sam, aby pokonać szatana, ponieważ nie może złożyć bezpośredniego świadectwa o sobie między wszystkimi stworzeniami. Gdyby miał to czynić, nie byłoby możliwości całkowitego przekonania człowieka, więc Bóg musi

pracować nad człowiekiem, aby go podbić, a dopiero wtedy będzie w stanie uzyskać świadectwo pośród wszystkich stworzeń. Gdyby Bóg działał samodzielnie bez współpracy człowieka albo gdyby współpraca człowieka nie była wymagana, wówczas człowiek nigdy nie byłby w stanie poznać Bożego usposobienia i na zawsze pozostałby nieświadomy Bożej woli; Bożego dzieła nie można by wówczas nazwać dziełem Bożego zarządzania. Gdyby człowiek miał samodzielnie dążyć, szukać i ciężko pracować, bez zrozumienia dzieła Boga, wówczas stroiłby sobie jedynie żarty. Bez dzieła Ducha Świętego, to, co człowiek robi jest z szatana, który jest buntownikiem i złoczyńcą, szatan jest widoczny we wszystkim, co czyni ludzkość poddana zepsuciu i nie ma w niej nic zgodnego z Bogiem, a wszystko, co robi człowiek, jest przejawem szatana. Nic w tym wszystkim, o czym mówiono, nie jest oddzielone od wizji i praktykowania. Na fundamencie wizji człowiek znajduje praktykę i drogę posłuszeństwa, aby odłożyć na bok swoje pojęcia i zdobyć to, czego nie posiadał w przeszłości. Bóg wymaga, aby człowiek z Nim współpracował i całkowicie podporządkował się Jego wymaganiom, a człowiek prosi o możliwość ujrzenia dzieła wykonywanego przez samego Boga, doświadczania wszechmocy Boga i poznania Jego usposobienia. To, mówiąc krótko, jest Boże zarządzanie. Związek Boga z człowiekiem jest zarządzaniem i jest to najznakomitsze zarządzanie.

To, co dotyczy wizji, odnosi się przede wszystkim do dzieła samego Boga, a to, co dotyczy praktykowania, powinno być wykonane przez człowieka i nie ma jakiegokolwiek związku z Bogiem. Dzieło Boga jest wypełniane przez samego Boga, a praktykowanie przez człowieka jest dziełem samego człowieka. To, co sam Bóg powinien uczynić, nie musi być czynione przez człowieka, a to, co powinno być praktykowane przez człowieka, nie jest związane z Bogiem. Dzieło Boże jest Jego własną służbą i nie ma żadnego związku z człowiekiem. Dzieło to nie musi być wykonywane przez człowieka, a ponadto człowiek nie byłby w stanie wykonać dzieła, które Bóg może wykonać. To, co człowiek jest zobowiązany praktykować, musi być dokonane przez człowieka, bez względu na to, czy jest to ofiara jego życia, czy stawienie się przed szatanem, aby dać świadectwo – wszystko to musi być dokonane przez człowieka. Sam Bóg dokonuje całego dzieła, które ma wykonywać, a to, które człowiek ma wykonać, jest przedstawione człowiekowi i pozostałe dzieło zostaje pozostawione do wykonania

człowiekowi. Bóg nie wykonuje dodatkowego dzieła. On wykonuje tylko to dzieło, które należy do jego służby i tylko wskazuje człowiekowi drogę, i wykonuje tylko dzieło otwarcia drogi, a nie wykonuje dzieła torowania drogi – wszyscy powinni to rozumieć. Wcielanie prawdy w życie oznacza wprowadzanie w życie słów Boga, a wszystko to jest obowiązkiem człowieka, jego powinnością i nie ma zupełnie nic wspólnego z Bogiem. Jeśli człowiek domaga się, aby Bóg również cierpiał mękę i oczyszczanie w prawdzie, w taki sam sposób jak człowiek, to człowiek jest nieposłuszny. Bożym zadaniem jest pełnienie Jego służby, a obowiązkiem człowieka jest posłuszeństwo wszelkim Bożym wskazówkom, bez żadnego oporu. To, co człowiek musi osiągnąć, jest w jego interesie, bez względu na sposób, w jaki Bóg działa lub żyje. Tylko sam Bóg może stawiać wymagania człowiekowi, co oznacza, że tylko Sam Bóg ma do tego odpowiednie kwalifikacje. Człowiek nie powinien mieć wyboru i nie powinien czynić nic innego, jak tylko w pełni się podporządkować i praktykować; to jest sens życia, który przypada w udziale człowiekowi. Gdy dzieło, które powinno być wykonane przez samego Boga, zostanie zakończone, od człowieka wymaga się, aby doświadczał go krok po kroku. Jeśli w końcu, gdy całe Boże zarządzanie zostanie zakończone, człowiek nadal nie zrobi tego, co jest wymagane przez Boga, to człowiek powinien zostać ukarany. Jeśli człowiek nie spełnia wymagań Boga, to jest to spowodowane nieposłuszeństwem człowieka i nie oznacza, że Bóg nie był wystarczająco dokładny w swoim dziele. Wszyscy ci, którzy nie potrafią wprowadzić Bożych słów w życie, ci, którzy nie potrafią spełnić Bożych wymagań, i ci, którzy nie potrafią postępować lojalnie i wypełniać swych obowiązków zostaną ukarani. Dziś nie stawia się wam dodatkowych wymagań, należy jedynie wywiązywać się z obowiązku człowieka i z tego, co powinni czynić wszyscy ludzie. Jeżeli nie jesteście w stanie nawet wykonywać swoich obowiązków ani robić tego dobrze, to czy nie sprowadzacie na siebie kłopotów? Czy nie flirtujecie ze śmiercią? Jak moglibyście jeszcze oczekiwać, że macie przyszłość i perspektywy? Dzieło Boże jest wykonywane dla ludzkości, a współpraca człowieka jest oferowana ze względu na Boże zarządzanie. Gdy Bóg uczyni wszystko co miał czynić, od człowieka wymaga się, by oddał się praktykowaniu i współpracował z Bogiem. W dziele Boga człowiek nie powinien szczędzić wysiłków, powinien zaofiarować swoją

lojalność oraz nie powinien zatracać się w licznych pojęciach ani siedzieć biernie i czekać na śmierć. Bóg potrafi poświęcić się dla człowieka, dlaczego więc człowiek nie może ofiarować swojej lojalności Bogu? Bóg ma w stosunku do człowieka niepodzielne serce i umysł, dlaczego więc człowiek nie mógłby ofiarować nieco współpracy? Bóg działa na rzecz ludzkości, więc dlaczego człowiek nie miałby wykonywać pewnej części swych obowiązków na rzecz Bożego zarządzania? Boże dzieło zaszło tak daleko, jednak wciąż patrzycie, ale nie działacie, słyszycie, ale nie ruszacie do dzieła. Czyż tacy ludzie nie są przedmiotem potępienia? Bóg już poświęcił człowiekowi wszystko, co mógł, dlaczego więc dzisiaj człowiek nie jest zdolny do rzetelnego wypełniania swoich obowiązków? Dla Boga, Jego dzieło ma najwyższe znaczenie, a Jego dzieło zarządzania jest sprawą najwyższej wagi. Wprowadzanie w życie Bożych słów i spełnianie Bożych wymagań są najważniejszą powinnością człowieka. Wszyscy powinniście to zrozumieć. Słowa wypowiedziane do was dotarły do sedna waszej istoty, a Boże dzieło wkroczyło na nowe terytorium. Wiele osób nadal nie rozumie prawdy ani fałszu tej drogi, wciąż czekają i obserwują, i nie wykonują swych obowiązków. Zamiast tego badają każde słowo i działanie Boga, koncentrują się na tym, co On je i nosi, a ich pojęcia stają się coraz groźniejsze. Czy tacy ludzie nie wywołują zamieszania bez przyczyny? Jak tacy ludzie mogą być tymi, którzy szukają Boga? I jak mogą oni być tymi, którzy mają zamiar podporządkować się Bogu? Spychają oni lojalność i obowiązki na bok, skupiając się zamiast tego na miejscu przebywania Boga. Oni powodują zgorszenie! Jeśli człowiek zrozumiał wszystko, co ma zrozumieć, i wprowadził w życie wszystko, co miał wprowadzić w życie, to Bóg z pewnością obdarzy człowieka błogosławieństwami, ponieważ to, czego On wymaga od człowieka, jest obowiązkiem człowieka i to właśnie człowiek powinien czynić. Jeśli człowiek nie potrafi zrozumieć tego, co ma rozumieć i nie potrafi wcielić w życie tego, co ma wcielać w życie, to zostanie ukarany. Ci, którzy nie współpracują z Bogiem, są wrogami Boga, a ci, którzy nie akceptują nowego dzieła są jego przeciwnikami, nawet jeśli tacy ludzie nie robią nic, co jest jawnie temu dziełu przeciwnie. Wszyscy ci, którzy nie wprowadzają w życie prawdy wymaganej przez Boga, są ludźmi, którzy świadomie sprzeciwiają się słowom Bożym i są wobec nich nieposłuszni, nawet jeśli tacy ludzie zwracają szczególną uwagę na

dzieło Ducha Świętego. Ludzie, którzy nie są posłuszni Bożym słowom i nie podają się Bogu są buntownikami i są przeciwnikami Boga. Ludzie, którzy nie wykonują swoich obowiązków są tymi, którzy nie współpracują z Bogiem, a ludzie, którzy nie współpracują z Bogiem są tymi, którzy nie akceptują dzieła Ducha Świętego.

Kiedy Boże dzieło osiągnie pewien punkt i Jego zarządzanie dotrze do tego punktu, znajdzie On upodobanie w tych, którzy są w stanie spełnić Jego wymagania. Bóg stawia człowiekowi wymagania według własnych standardów i według tego, co człowiek jest w stanie osiągnąć. Mówiąc o swoim zarządzaniu, wskazuje również człowiekowi drogę i zapewnia mu ścieżkę gwarantującą przetrwanie. Boże zarządzanie i praktykowanie przez człowieka dotyczą tego samego etapu dzieła i dzieją się równocześnie. Mówienie o Bożym zarządzaniu odnosi się do zmian w usposobieniu człowieka, a mówienie o tym, co człowiek powinien czynić i o zmianach w usposobieniu człowieka odnosi się do dzieła Bożego; w żadnym momencie tych dwóch rzeczy nie można od siebie oddzielić. Praktykowanie przez człowieka zmienia się krok po kroku. Dzieje się tak dlatego, że Boże wymagania wobec człowieka też się zmieniają, a także dlatego, że Boże dzieło stale się zmienia i kroczy naprzód. Jeśli praktykowanie przez człowieka jest zniewolone doktryną, to dowodzi, że jest on pozbawiony Bożego dzieła i przewodnictwa; jeśli praktykowanie przez człowieka nigdy nie zmienia się ani się nie pogłębia, to dowodzi, że to praktykowanie jest zgodne z wolą człowieka, a nie jest to praktykowanie prawdy. Jeśli człowiek nie ma ścieżki, którą miałby kroczyć, to już wpadł w ręce szatana i jest pod jego kontrolą, co oznacza, że jest pod panowaniem złych duchów. Jeżeli praktykowanie przez człowieka nie pogłębi się, to dzieło Boże się nie rozwinie, a jeżeli nie będzie zmiany w dziele Bożym, to wkraczanie człowieka zatrzyma się; jest to nieuniknione. Gdyby przez całe dzieło Boże człowiek zawsze przestrzegał prawa Jahwe, to dzieło Boże nie mogłoby się rozwijać, a tym bardziej nie byłoby możliwe doprowadzenie do końca całego wieku. Gdyby człowiek zawsze trzymał się krzyża oraz praktykował cierpliwość i pokorę, to nie byłoby możliwe, aby dzieło Boże dalej postępowało. Sześć tysięcy lat zarządzania po prostu nie może być doprowadzone do końca wśród ludzi, którzy tylko przestrzegają prawa lub tylko trzymają się krzyża, praktykując cierpliwość i pokorę. Zamiast

tego, całe dzieło Bożego zarządzania dobiega końca wśród ludzi z dni ostatecznych, którzy znają Boga, którzy zostali odzyskani ze szponów szatana, i którzy całkowicie pozbyli się jego wpływu. To jest nieunikniony kierunek Bożego dzieła. Dlaczego mówi się, że praktyki kościołów są przestarzałe? Dzieje się tak dlatego, że to, co realizują w praktyce, jest oderwane od dzisiejszego dzieła. To co wprowadzali w życie w Wieku Łaski było słuszne, ale wraz z upływem czasu i zmianą dzieła Bożego, ich praktyki stopniowo stały się przestarzałe. Nowe dzieło i nowe światło pozostawiło je z tyłu. Dzieło Ducha Świętego, oparte na jego pierwotnym fundamencie, posunęło się o kilka kroków dalej. Jednak ci ludzie nadal pozostają na pierwotnym etapie Bożego dzieła i nadal trzymają się starych praktyk, i starego światła. Boże dzieło może się bardzo zmienić w ciągu trzech czy pięciu lat, więc czy w ciągu 2000 lat nie nastąpiłyby jeszcze większe przemiany? Jeśli człowiek nie ma nowego światła ani nie praktykuje po nowemu, oznacza to, że nie nadąża za działaniem Ducha Świętego. To jest porażka człowieka – nie można bowiem zaprzeczyć istnieniu nowego Bożego dzieła, ponieważ dziś ci, którzy wcześniej posiadali dzieło Ducha Świętego, nadal trzymają się przestarzałych praktyk. Dzieło Ducha Świętego zawsze idzie naprzód, a wszyscy ci, którzy są w strumieniu Ducha Świętego, powinni również kroczyć coraz dalej i zmieniać się krok po kroku. Nie powinni oni zatrzymywać się na jednym etapie. Tylko ci, którzy nie znają działania Ducha Świętego, pozostają przy Jego pierwotnym dziele i nie przyjmują nowego dzieła Ducha Świętego. Tylko ci, którzy są nieposłuszni, nie będą zdolni do udziału w dziele Ducha Świętego. Jeśli praktykowanie przez człowieka nie nadąża za nowym dziełem Ducha Świętego, to z pewnością jest ono oderwane od dzisiejszego dzieła i na pewno nie jest zgodne z dzisiejszym dziełem. Tacy przestarzali ludzie są po prostu niezdolni do wypełniania woli Boga, tym bardziej nie mogliby stać się tymi ludźmi, którzy na końcu trwać będą przy świadectwie o Bogu. Całe dzieło zarządzania nie mogłoby ponadto zostać ukończone wśród takiej grupy ludzi. Dla tych, którzy niegdyś trzymali się prawa Jahwe, i dla tych, którzy cierpieli za krzyż, jeśli nie mogą przyjąć etapu dzieła dni ostatecznych, to wszystko, co uczynili, będzie daremne i bezużyteczne. Najbardziej przejrzystym wyrazem dzieła Ducha Świętego jest akceptacja teraźniejszości, a nie kurczowe trzymanie się przeszłości. Ci, którzy nie

nadążają za dzisiejszym dziełem i którzy zdystansowali się od dzisiejszego praktykowania, są tymi, którzy sprzeciwiają się dziełu Ducha Świętego i nie akceptują go. Tacy ludzie opierają się obecnemu dziełu Bożemu. Choć trzymają się światła przeszłości, nie można zaprzeczyć, że nie znają dzieła Ducha Świętego. Dlaczego tyle się mówiło o zmianach w praktykowaniu przez człowieka, o różnicach w praktykowaniu między przeszłością a teraźniejszością, o tym, jak praktykowano w poprzednim wieku i o tym, jak postępuje się dzisiaj? O takich podziałach w praktykowaniu przez człowieka mówi się od zawsze, dlatego że działanie Ducha Świętego stale idzie naprzód, a przez to praktykowanie przez człowieka wymaga nieustannych zmian. Jeśli człowiek utknął na jednym etapie, dowodzi to, że nie jest w stanie nadążyć za nowym Bożym dziełem i nowym światłem, a nie dowodzi tego, że Boży plan zarządzania nie zmienił się. Ci, którzy są poza strumieniem Ducha Świętego zawsze myślą, że mają rację, ale w rzeczywistości, Boże dzieło już od dawna ich nie obejmuje, a działanie Ducha Świętego jest w nich nieobecne. Dzieło Boże zostało już dawno temu przeniesione do innej grupy ludzi, wśród której zamierza On dokończyć swoje nowe dzieło. Ponieważ wyznawcy religii nie są w stanie zaakceptować nowego Bożego dzieła, a jedynie trzymają się starego dzieła przeszłości, stąd Bóg opuścił tych ludzi i wykonuje swoje nowe dzieło wśród ludzi, którzy akceptują to nowe dzieło. Są to ludzie, którzy współpracują w ramach Jego nowego dzieła, gdyż tylko w ten sposób Jego dzieło zarządzania może zostać wykonane. Boże zarządzanie zawsze posuwa się naprzód, a praktykowanie przez człowieka zawsze wznosi się wyżej. Bóg zawsze działa, a człowiek jest zawsze w potrzebie, każda ze stron osiąga swój szczyt, a Bóg i człowiek osiągają pełną jedność. Jest to wyrazem dokonania Bożego dzieła oraz końcowym wynikiem całego Bożego zarządzania.

Na każdym etapie dzieła Bożego istnieją też odpowiednie wymagania stawiane człowiekowi. Wszyscy ci, którzy są w strumieniu Ducha Świętego, są objęci obecnością i dyscypliną Ducha Świętego, a ci, którzy nie są w strumieniu Ducha Świętego, są pod panowaniem szatana i dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje. Ludzie, którzy są w strumieniu Ducha Świętego są tymi, którzy przyjmują nowe dzieło Boże i którzy współpracują w nowym dziele Bożym. Jeśli ci, którzy znajdują się w tym strumieniu, nie są zdolni

do współdziałania oraz do wprowadzania w życie prawdy wymaganej przez Boga w tym czasie, wówczas zostaną zdyscyplinowani, a w najgorszym razie zostaną porzuceni przez Ducha Świętego. Ci, którzy przyjmują nowe dzieło Ducha Świętego, będą żyć w strumieniu Ducha Świętego i otrzymają opiekę i ochronę Ducha Świętego. Ci, którzy chcą wprowadzać prawdę w życie, są oświeceni przez Ducha Świętego, a ci, którzy nie chcą jej wprowadzać w życie, zostaną dyscyplinowani przez Ducha Świętego, a nawet mogą zostać ukarani. Niezależnie od tego, kim są, o ile znajdują się w strumieniu Ducha Świętego, Bóg weźmie na siebie odpowiedzialność za wszystkich tych, którzy przyjmują Jego nowe dzieło ze względu na Jego imię. Ci, którzy wychwalają Jego imię i są gotowi do wprowadzania Jego słowa w życie, otrzymają Jego błogosławieństwa, zaś ci, którzy nie słuchają Go i nie wprowadzają w życie Jego słów, zostaną ukarani. Ludzie, którzy są w strumieniu Ducha Świętego są tymi, którzy akceptują nowe dzieło, a ponieważ przyjęli nowe dzieło, powinni odpowiednio współpracować z Bogiem, a nie zachowywać się jak buntownicy, którzy nie wykonują swoich obowiązków. To jest jedyny Boży wymóg dla człowieka. Inaczej rzeczy się mają z ludźmi, którzy nie przyjmują nowego dzieła: są oni poza strumieniem Ducha Świętego, a dyscyplinowanie i napominanie przez Ducha Świętego nie odnosi się do nich. Przez cały dzień ludzie ci żyją w ciele, w swych umysłach, a wszystko, co robią, jest zgodne z doktryną powstałą w wyniku analizy i badań dokonanych przez ich umysły. Nie jest to tym, czego wymaga nowe dzieło Ducha Świętego, a tym bardziej nie jest to współpraca z Bogiem. Ci, którzy nie przyjmują nowego dzieła Bożego, są pozbawieni obecności Boga, a ponadto pozbawieni błogosławieństw i ochrony Boga. Większość ich słów i czynów trzyma się dawnych wymogów działania Ducha Świętego; są one doktryną, a nie prawdą. Taka doktryna i reguły są wystarczające, aby udowodnić, że zgromadzenia tych ludzi to nic innego jak religia; nie są oni wybrani, ani nie podlegają dziełu Bożemu. Zgromadzenie ich wszystkich można nazwać jedynie wielkim kongresem religijnym i nie można nazwać go kościołem. Jest to niezmienny fakt. Nowe dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje; to, co robią, przypomina religię, a to, czym żyją, wydaje się pełne religii; obecność i dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje, tym bardziej nie dotyczy ich dyscyplinowanie ani oświecenie Ducha Świętego. Wszyscy ci ludzie są

trupami bez życia i robakami pozbawionymi duchowości. Nie wiedzą nic o buncie i sprzeciwie człowieka, nie znają wszystkich złych uczynków człowieka, a tym bardziej nie znają całego Bożego dzieła i obecnej woli Bożej. Oni wszyscy są ignorantami, ludźmi bezwartościowymi, i są szumowinami, które są niegodne, aby nazwać ich wierzącymi! Nic, co robią, nie ma żadnego wpływu na Boże zarządzanie, a tym bardziej nie może zaszkodzić Bożym planom. Ich słowa i czyny są zbyt obrzydliwe, zbyt żałosne i po prostu nie zasługują, by o nich wspominać. Wszystko, co czynią ci, którzy nie są w strumieniu Ducha Świętego, nie ma nic wspólnego z nowym dziełem Ducha Świętego. Z tego powodu, bez względu na to, co robią, dyscyplinowanie przez Ducha Świętego ich nie obejmuje, a ponadto nie mają oświecenia Ducha Świętego. Bo wszyscy ci ludzie nie mają miłości do prawdy, a także zostali wzgardzeni i odrzuceni przez Ducha Świętego. Nazywani są złoczyńcami, ponieważ chodzą w cielesności i robią wszystko, co im się podoba pod szyldem Boga. Podczas gdy Bóg działa, są oni celowo wrogo nastawieni do Niego i biegną w kierunku przeciwnym do Niego. Brak współpracy człowieka z Bogiem sam w sobie jest skrajnie buntowniczy, więc czy zwłaszcza ci ludzie, którzy świadomie sprzeciwiają się Bogu, nie otrzymają zasłużonej kary? Na wspomnienie o złych uczynkach tych ludzi, niektóre osoby nie mogą się powstrzymać od przeklinania ich, podczas gdy Bóg ich ignoruje. Człowiekowi wydaje się, że ich działania dotyczą Bożego imienia, ale w rzeczywistości Bóg uznaje, że nie mają oni związku z Jego imieniem ani nie dają o Nim świadectwa. Bez względu na to, co ludzie ci czynią, nie jest to związane z Bogiem: nie jest to związane ani z Jego imieniem, ani z Jego bieżącym dziełem. Ci ludzie upokarzają się i są przejawem szatana, są złoczyńcami, którzy gromadzą swą winę na dzień gniewu. Dzisiaj, bez względu na ich działania i pod warunkiem, że nie przeszkadzają oni w Bożym zarządzaniu i nie mają nic wspólnego z nowym dziełem Bożym, tacy ludzie nie zostaną odpowiednio ukarani, ponieważ dzień gniewu jeszcze nie nadszedł. Jest wiele rzeczy, które zdaniem ludzi Bóg powinien był już dawno zrobić, i myślą oni, że ci złoczyńcy powinni zostać ukarani tak szybko, jak to możliwe. Ale ponieważ dzieło Bożego zarządzania jeszcze nie dobiegło końca, a dzień gniewu ma dopiero nadejść, nieprawi nadal popełniają swoje nieprawne czyny. Niektórzy mówią: „Wyznawcy religii nie cieszą się obecnością ani działaniem Ducha

Świętego i ściągają hańbę na imię Boże; dlaczego Bóg nie zniszczy ich i nadal toleruje ich bunt?”. Ci ludzie, którzy są przejawem szatana i którzy wyrażają cielesność, są ignorantami, ludźmi podłymi i absurdalnymi. Nie zobaczą nadejścia gniewu Bożego, zanim nie zrozumieją, w jaki sposób Bóg czyni swoje dzieło pośród ludzi, a gdy zostaną w pełni podbici, złoczyńców tych czeka kara i żaden z nich nie będzie w stanie uciec przed dniem gniewu. Teraz nie jest czas na karanie ludzi, ale czas na wykonywanie dzieła podboju, chyba że są tacy, którzy przeszkadzają w Bożym zarządzaniu, w którym to przypadku zostaną oni poddani karze odpowiedniej do wagi ich działań. W czasie Bożego zarządzania ludzkością, wszyscy ci, którzy pozostają w strumieniu Ducha Świętego, mają związek z Bogiem. Ci, którzy są wzgardzeni i odrzuceni przez Ducha Świętego, żyją pod wpływem szatana, a to, co wprowadzają w życie, nie ma związku z Bogiem. Tylko ci, którzy przyjmują nowe dzieło Boże i którzy współpracują z Bogiem, mają związek z Bogiem, ponieważ Boże dzieło jest skierowane tylko do tych, którzy je przyjmują, a nie jest skierowane do wszystkich ludzi, bez względu na to, czy je przyjmują, czy nie. Dzieło wykonywane przez Boga zawsze ma jakiś cel i nie jest wykonywane bez zastanowienia. Ci, którzy są związani z szatanem, nie są w stanie składać świadectwa o Bogu, a tym bardziej współpracować z Bogiem.

Każdy etap dzieła Ducha Świętego wymaga również świadectwa człowieka. Każdy etap dzieła jest bitwą pomiędzy Bogiem i szatanem, a celem bitwy jest szatan, podczas gdy tym, który zostanie przez to dzieło udoskonalony, jest człowiek. To, czy Boże dzieło może przynieść owoce, zależy od sposobu, w jaki człowiek daje świadectwo o Bogu. To świadectwo jest tym, czego Bóg wymaga od tych, którzy za Nim podążają; jest to świadectwo dawane przed szatanem, a także dowód efektów Jego dzieła. Całe Boże zarządzanie podzielone jest na trzy etapy i na każdym z nich człowiekowi stawiane są odpowiednie wymagania. Ponadto w miarę upływu wieków i postępu, wymagania Boga w stosunku do całej ludzkości stają się coraz wyższe. W ten sposób, krok po kroku, dzieło Bożego zarządzania osiąga punkt kulminacyjny, aż człowiek ujrzy fakt „pojawienia się Słowa w ciele” i w ten sposób wymagania stawiane człowiekowi staną się jeszcze wyższe, podobnie jak wymagania dotyczące składania świadectwa. Im bardziej człowiek jest zdolny do prawdziwej współpracy z Bogiem, tym

więcej chwały zyskuje Bóg. Współpraca człowieka jest świadectwem, które jest zobowiązany złożyć, a świadectwo, które składa, jest częścią praktykowania przez człowieka. Zatem to, czy Boże dzieło może mieć oczekiwany skutek i czy może mieć miejsce prawdziwe świadectwo, czy też nie, jest nierozzerwalnie związane ze współdziałaniem i świadectwem człowieka. Gdy dzieło zostanie ukończone, to znaczy, gdy zakończy się całe Boże zarządzanie, człowiek będzie musiał złożyć wznioślejsze świadectwo, a gdy dzieło Boże się skończy, praktykowanie i wejście człowieka osiągną najwyższy punkt. W przeszłości człowiek był zobowiązany do przestrzegania prawa i przykazań, musiał być cierpliwy i pokorny. Dzisiaj człowiek jest zobowiązany do przestrzegania wszystkich Bożych zarządzeń i żywienia najwyższej miłości do Boga; ostatecznie wymaga się od niego, aby kochał Boga również pośród udręki. Te trzy etapy są wymaganiami, które Bóg stawia człowiekowi krok po kroku, w całym swoim zarządzaniu. Każdy etap Bożego dzieła osiąga głębszy poziom niż poprzedni i na każdym etapie wymagania wobec człowieka są wyższe niż dotychczas i w ten sposób, całe Boże zarządzanie stopniowo nabiera kształtu. To właśnie dlatego, że wymagania wobec człowieka są coraz wyższe, ludzkie usposobienie coraz bardziej zbliża się do standardów wymaganych przez Boga i dopiero dzięki temu cała ludzkość stopniowo odchodzi od wpływu szatana, aż – gdy dzieło Boże dobiegnie końca – cała ludzkość zostanie zbawiona spod wpływu szatana. Kiedy ten czas nadejdzie, dzieło Boże się skończy i współpraca człowieka z Bogiem w celu osiągnięcia zmian w ludzkim usposobieniu dobiegnie końca, a cała ludzkość będzie żyła w świetle Boga i od tego czasu nie będzie buntu ani sprzeciwu wobec Boga. Bóg nie będzie też stawiać człowiekowi żadnych wymagań, a współpraca między człowiekiem i Bogiem będzie bardziej harmonijna, będzie wspólnym życiem człowieka i Boga, życiem, które następuje po całkowitym zakończeniu zarządzania Bożego i pełnym zbawieniu człowieka przez Boga ze szponów szatana. Ci, którzy nie potrafią ściśle podążać śladami Boga, nie są w stanie osiągnąć takiego życia. Zapadną oni w ciemność, gdzie będą płakać i zgrzytać zębami; są to ludzie, którzy wierzą w Boga, ale nie idą za Nim, którzy wierzą w Boga, ale nie są posłuszni całemu Jego dziełu. Ponieważ człowiek wierzy w Boga, musi uważnie i krok po kroku podążać śladami Boga; powinien „iść za Barankiem, gdziekolwiek idzie”. Tylko tacy ludzie szukają

prawdziwej drogi, tylko oni znają dzieło Ducha Świętego. Ludzie, którzy niewolniczo podążają za literami i doktrynami, są tymi, którzy zostali odrzuceni przez działanie Ducha Świętego. W każdym okresie Bóg rozpoczyna nowe dzieło i w każdym okresie następuje nowy początek między ludźmi. Jeśli człowiek tylko przestrzega prawd, że „Jahwe jest Bogiem” i „Jezus jest Chrystusem”, które są prawdami odnoszącymi się tylko do odpowiednich wieków, to człowiek nigdy nie nadaży za działaniem Ducha Świętego i na zawsze nie będzie mógł być objęty dziełem Ducha Świętego. Niezależnie od tego, jak Bóg działa, człowiek podąża za Nim bez najmniejszej wątpliwości i ściśle. Jak zatem człowiek mógłby być odrzucony przez Ducha Świętego? Niezależnie od tego, co Bóg czyni, tak długo, jak człowiek jest pewien, że jest to dzieło Ducha Świętego, i współpracuje w dziele Ducha Świętego bez żadnych wątpliwości i stara się spełniać wymagania Boga, to jak mógłby zostać ukarany? Dzieło Boże nigdy się nie skończyło, Jego kroki nigdy się nie zatrzymały, a przed ukończeniem Jego dzieła zarządzania zawsze jest zajęty i nigdy się nie zatrzymuje. Człowiek jednak jest inny: po chociażby minimalnym kontakcie z dziełem Ducha Świętego, traktuje je tak, jakby nigdy się ono nie zmieniało; po zdobyciu niewielkiej wiedzy nie idzie dalej, aby podążać śladami nowszego Bożego dzieła; po dostrzeżeniu tylko odrobiny Bożego dzieła natychmiast utrwała Boga jako drewnianą figurę i wierzy, że Bóg zawsze pozostanie w takiej formie, jaką widzi przed sobą; że tak było w przeszłości i tak będzie w przyszłości; człowiek, który zdobył tylko powierzchowną wiedzę, jest tak dumny, że zapomina o sobie i zaczyna bezmyślnie głosić usposobienie Boga i Jego istotę, które po prostu nie istnieją; i po upewnieniu się co do jednego etapu dzieła Ducha Świętego, bez względu na to, kto głosi nowe dzieło Boże, człowiek go nie przyjmuje. Są to ludzie, którzy nie mogą przyjąć nowego dzieła Ducha Świętego; są zbyt konserwatywni i niezdolni do przyjęcia nowych rzeczy. Tacy ludzie są tymi, którzy wierzą w Boga, lecz także odrzucają Boga. Człowiek wierzy, że Izraelici byli w błędzie „wierząc tylko w Jahwe i nie wierząc w Jezusa”, ale większość ludzi odgrywa rolę, w której „wierzą tylko w Jahwe i odrzucają Jezusa” i „tęsknią za powrotem Mesjasza, ale sprzeciwiają się Mesjaszowi, którym jest Jezus”. Nic więc dziwnego, że po zaakceptowaniu jednego etapu dzieła Ducha Świętego ludzie nadal żyją we władzy szatana i wciąż nie otrzymują

błogosławieństw Bożych. Czy nie wynika to z buntowniczości człowieka? Chrześcijanie na całym świecie, którzy nie nadążają za nowym dziełem dnia dzisiejszego, żywią nadzieję, że im się poszczęści, zakładając, że Bóg spełni każde ich pragnienie. Nie potrafią jednak z przekonaniem powiedzieć, dlaczego Bóg weźmie ich do trzeciego nieba ani nie są pewni, jak Jezus przyjdzie na białym obłoku, aby ich zabrać; tym bardziej nie potrafią powiedzieć z przekonaniem, czy Jezus rzeczywiście przybędzie na białym obłoku w dniu, który sobie wyobrażają. Wszyscy są niespokojni i zdezorientowani; sami nawet nie wiedzą, czy Bóg zabierze każdego z nich, zróżnicowaną garstkę ludzi, którzy reprezentują każde wyznanie. Dzieło, które Bóg teraz wykonuje, obecny wiek, wola Boża – nie mają pojęcia o żadnej z tych rzeczy i nie potrafią nic innego, jak tylko liczyć dni na palcach. Tylko ci, którzy podążają śladami Baranka do samego końca, mogą uzyskać ostateczne błogosławieństwo, podczas gdy ci „mądrzy ludzie”, którzy nie są w stanie podążać do samego końca, ale wierzą, że wszystko pozyskali, są niezdolni zaświadczyć o pojawieniu się Boga. Każdy z nich wierzy, że jest najinteligentniejszą osobą na ziemi i bez powodu przerywa ciągły rozwój Bożego dzieła, i zdają się oni wierzyć z absolutną pewnością, że Bóg weźmie ich do nieba; ich, którzy „są najwierniejsi Bogu, naśladują Boga i przestrzegają Jego słów”. Chociaż są „najwierniejsi” wobec słów wypowiedzianych przez Boga, ich słowa i czyny nadal są tak obrzydliwe, ponieważ sprzeciwiają się dziełu Ducha Świętego i popełniają oszustwo i zło. Ci, którzy nie idą do samego końca, którzy nie nadążają za działaniem Ducha Świętego, i którzy tylko kurczowo się trzymają starego dzieła, nie tylko nie osiągnęli wierności Bogu, ale przeciwnie, stali się tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu, stali się tymi, którzy są odrzuceni przez nowy wiek i tymi, którzy zostaną ukarani. Czy jest ktoś bardziej żałosny niż oni? Wielu nawet wierzy, że wszyscy ci, którzy odrzucają stare prawo i akceptują nowe dzieło, są bez sumienia. Ci ludzie, którzy mówią tylko o „sumieniu” i nie znają działania Ducha Świętego, w końcu sami będą mieć ograniczone perspektywy przez własne sumienia. Boże dzieło nie przestrzega doktryny i choć jest to Jego własne dzieło, to jednak Bóg się go kurczowo nie trzyma. To, czemu należy zaprzeczyć, zostanie zaprzeczone, co należy odrzucić, zostanie odrzucone. Jednak człowiek stawia się w nieprzyjaźni do Boga, trzymając się tylko jednej małej części Bożego dzieła zarządzania. Czyż nie

jest to absurdalność człowieka? Czyż nie jest to ludzka ignorancja? Im bardziej ludzie są nieśmiali i zbyt ostrożni, ponieważ boją się, że nie otrzymają błogosławieństw Bożych, tym bardziej są niezdolni do uzyskania większych błogosławieństw i otrzymania ostatecznego błogosławieństwa. Wszyscy ci ludzie, którzy niewolniczo przestrzegają prawa, wykazują najwyższą lojalność wobec prawa, a im bardziej okazują taką lojalność wobec prawa, tym bardziej są buntownikami, którzy sprzeciwiają się Bogu. Teraz jest Wiek Królestwa, a nie Wiek Prawa i dzisiejszego dzieła nie można porównywać z dziełem z przeszłości, a dzieła z przeszłości nie można porównywać do dzieła dzisiejszego. Dzieło Boże się zmieniło i praktykowanie przez człowieka również się zmieniło; nie jest to trzymanie się prawa ani noszenie krzyża, dlatego też wierność ludzi wobec prawa i krzyża nie uzyska aprobaty Boga.

Człowiek zostanie do końca uczyniony pełnym w Wiek Królestwa. Po dziele podboju człowiek zostanie poddany oczyszczeniu i uciskowi. Ci, którzy podczas tego ucisku będą potrafili zwyciężyć i dać świadectwo, będą tymi, którzy ostatecznie staną się pełni; staną się zwycięzcami. Podczas tego ucisku człowiek jest zobowiązany do przyjęcia oczyszczania, a oczyszczanie to jest ostatnią częścią Bożego dzieła. Jest to ostatnie oczyszczanie człowieka przed zakończeniem całego Bożego dzieła zarządzania, a wszyscy, którzy naśladują Boga muszą zaakceptować tę ostateczną próbę i muszą przyjąć to ostatnie oczyszczenie. Ci, dla których ucisk jest udęczeniem, są pozbawieni dzieła Ducha Świętego i przewodnictwa Boga, ale ci, którzy zostali prawdziwie podbici i którzy prawdziwie szukają Boga, ostatecznie wytrwają; są oni tymi, którzy posiadają prawdziwe człowieczeństwo i prawdziwie kochają Boga. Bez względu na to, co Bóg czyni, zwycięzcy nie będą pozbawieni wizji i nadal będą wprowadzać prawdę w życie, niezawodnie dając świadectwo. To oni ostatecznie wyjdą z wielkiego ucisku. Nawet jeśli ci, którzy łowią w mętnych wodach, mogą jeszcze dziś być darmozjadami, nikt nie jest w stanie uciec od ostatecznego ucisku i nikt nie może uciec od ostatecznej próby. Dla tych, którzy zwyciężają, taki ucisk jest wielkim oczyszczeniem; ale dla tych, którzy łowią w mętnych wodach, jest to dzieło całkowitego odrzucenia. Bez względu na to, jak są wypróbowywani, wierność tych, którzy mają Boga w sercu, pozostaje niezmienną, ale dla tych, którzy nie mają Boga w swoim sercu, gdy tylko dzieło Boże nie

jest korzystne dla ich ciała, zmieniają swoje spojrzenie na Boga, a nawet odchodzą od Boga. Takimi są ci, którzy nie wytrwają do końca, którzy szukają tylko Bożych błogosławieństw i nie mają pragnienia, aby służyć Bogu i poświęcić się Mu. Tacy bezwartościowi ludzie zostaną wyrzuceni, gdy dzieło Boga dobiegnie końca i nie zasługują na żadne współczucie. Ci, którzy nie mają człowieczeństwa, nie są w stanie naprawdę kochać Boga. Gdy środowisko jest bezpieczne lub gdy można osiągnąć zyski, są oni całkowicie posłuszni Bogu, ale gdy to, czego pragną, jest zagrożone lub ostatecznie odrzucone, natychmiast się buntują. Nawet w ciągu jednej nocy mogą przejść przemianę z uśmiechniętego, „życzliwego” człowieka w ohydny i okrutny zabójcę, traktując nagle wczorajszego dobroczyńcę jak śmiertelnego wroga bez widocznej przyczyny. Jeśli te demony nie zostaną wypędzone, demony, które zabiłyby bez mrugnięcia okiem, czy nie staną się źródłem skrytego zagrożenia? Dzieło zbawienia człowieka nie dobiega końca po zakończeniu dzieła podboju. Chociaż dzieło podboju dobiega końca, dzieło oczyszczania człowieka nie zostało zakończone; praca ta zostanie zakończona dopiero wtedy, gdy człowiek zostanie całkowicie oczyszczony, gdy ci, którzy naprawdę poddali się Bogu, staną się pełnymi i gdy ci, którzy się kamuflują i są bez Boga w sercu, zostaną usunięci. Ci, którzy nie spełniają wymagań Boga na końcowym etapie Jego dzieła, zostaną całkowicie odrzuceni, a ci, którzy zostaną odrzuceni, pochodzą od diabła. Ponieważ nie są w stanie spełnić wymagań Boga, są buntownikami przeciw Bogu i choć ci ludzie dziś podążają za Bogiem, nie dowodzi to, że są tymi, którzy ostatecznie pozostaną. W zdaniu: „ci, którzy podążają za Bogiem do końca, otrzymają zbawienie”, słowo „podążają” oznacza wytrwanie pośród ucisku. Dzisiaj wielu wierzy, że naśladowanie Boga jest łatwe, ale kiedy dzieło Boże się zakończy, poznasz prawdziwe znaczenie „podążania”. Chociaż po podbiciu nadal jesteś w stanie podążać za Bogiem, nie dowodzi to, że jesteś jednym z tych, którzy staną się doskonali. Ci, którzy nie są w stanie znieść prób, którzy nie są zdolni do zwycięstwa w ucisku, będą ostatecznie niezdolni do wytrwania, a więc nie będą w stanie podążać za Bogiem do samego końca. Ci, którzy naprawdę naśladowują Boga, są w stanie wytrzymać próbę swojego dzieła, podczas gdy ci, którzy nie podążają za Bogiem wiernie, nie są w stanie wytrzymać żadnej z Bożych prób. Prędzej czy później zostaną wyrzuceni, podczas gdy

zwycięzcy pozostaną w królestwie. To, czy człowiek naprawdę poszukuje Boga, zależy od próby jego dzieła, to znaczy od prób Bożych, i nie ma to nic wspólnego z decyzją samego człowieka. Bóg nie odrzuca nikogo bez zastanowienia; wszystko, co czyni, może całkowicie przekonać człowieka. Nie robi niczego, co jest niewidoczne dla człowieka, ani nie wykonuje żadnego dzieła, które nie byłoby w stanie go przekonać. O tym, czy wiara człowieka jest prawdziwa, czy też nie, świadczą fakty i człowiek nie może o tym decydować. Nie ma wątpliwości, że „pszenica nie może zamienić się w kąkol, a kąkol nie może zamienić się w pszenicę”. Wszyscy ci, którzy naprawdę kochają Boga, ostatecznie pozostaną w królestwie, a Bóg nie potraktuje źle nikogo, kto naprawdę Go kocha. W oparciu o poszczególne funkcje i świadectwa, zwycięzcy w królestwie będą kapłanami lub naśladowcami, a wszyscy ci, którzy są zwycięzcami wśród ucisku stworzą grono kapłanów w królestwie. Grono kapłanów powstanie, gdy skończy się dzieło ewangelii we wszechświecie. Kiedy ten czas nadejdzie, tym, co człowiek powinien czynić, będzie wykonywanie obowiązków w królestwie Bożym i życie razem z Bogiem w królestwie. W gronie kapłanów będą arcykapłani i kapłani, a reszta będzie synami i ludem Bożym. To wszystko będzie zależeć od świadectw, jakie złożyli o Bogu podczas ucisku; nie są to tytuły, które są nadawane bez zastanowienia. Gdy status ludzkości zostanie ustalony, dzieło Boże ustanie, ponieważ każdy człowiek zostanie sklasyfikowany według rodzaju i powróci do swego pierwotnego położenia; to znak zakończenia Bożego dzieła, jest to ostateczny wynik dzieła Bożego i praktykowania przez człowieka, a także krystalizacja wizji Bożego dzieła i współpracy człowieka. W końcu człowiek znajdzie odpoczynek w królestwie Bożym, a Bóg też powróci do swego miejsca zamieszkania, aby odpocząć. Taki będzie ostateczny wynik 6000 lat współpracy Boga z człowiekiem.

ISTOTĄ CHRYSTUSA JEST POSŁUSZEŃSTWO WOLI OJCA NIEBIESKIEGO

Wcielony Bóg nazywany jest Chrystusem, a Chrystus jest ciałem przywdzianym przez Ducha Bożego. Ciało to nie przypomina żadnego cielesnego człowieka. Różnica polega na tym, że Chrystus nie jest z krwi i kości; On jest wcieleniem Ducha. Ma w sobie zarówno zwykłe człowieczeństwo, jak i całkowitą boskość. Jego boskości nie posiada żaden człowiek. Jego zwykłe człowieczeństwo podtrzymuje wszystkie Jego zwykłe działania podejmowane w ciele, podczas gdy Jego boskość wykonuje dzieło Samego Boga. Czy to Jego człowieczeństwo, czy boskość, jedno i drugie poddaje się woli Ojca Niebieskiego. Istotą Chrystusa jest Duch, to znaczy boskość. Dlatego też Jego istotą jest Sam Bóg; ta istota nie udaremni swojego własnego dzieła, a On nie może uczynić nic, co zniszczyłoby Jego własne dzieło, ani też nigdy nie wypowie żadnych słów, które są niezgodne z Jego własną wolą. Dlatego wcielony Bóg z pewnością nigdy nie wykona żadnego działania, które udaremniłoby Jego własne zarządzanie. Powinni to zrozumieć wszyscy ludzie. Istotą dzieła Ducha Świętego jest zbawianie człowieka i działanie przez wzgląd na Boże zarządzanie. Podobnie dzieło Chrystusa to również zbawianie ludzi i działanie przez wzgląd na wolę Bożą. Zważywszy, że Bóg staje się ciałem, wypełnia On swoją istotę w swoim ciele, tak że Jego ciało wystarcza do wykonania Jego dzieła. Dlatego całe dzieło Ducha Bożego zostało zastąpione przez dzieło Chrystusa w chwili wcielenia i sednem całego dzieła w czasie wcielenia jest dzieło Chrystusa. Nie można go łączyć z dziełem z jakiegokolwiek innego wieku. A ponieważ Bóg staje się ciałem, działa w ramach tożsamości swojego ciała; jako że przychodzi w ciele, później w ciele kończy dzieło, które powinien wykonać. Czy to Duch Boży czy Chrystus, obaj są Samym Bogiem i On wykonuje dzieło, które powinien wykonać, i wykonuje posługę, którą powinien wykonać.

Istota Samego Boga dzierży władzę, ale jest On w stanie całkowicie poddać się władzy, która od Niego pochodzi. Czy to dzieło Ducha, czy dzieło ciała, jedno nie koliduje z drugim. Duch Boży to władza nad całym stworzeniem. Ciało z istotą Boga również ma władzę, ale Bóg w ciele może wykonać całe dzieło, które jest zgodne z wolą Ojca Niebieskiego. Tego nie

może osiągnąć ani pojąć żaden pojedynczy człowiek. Bóg sam w sobie jest władzą, ale Jego ciało może poddawać się Jego władzy. To właśnie wynika ze słów: „Chrystus jest posłuszny woli Boga Ojca”. Bóg jest Duchem i może wykonywać dzieło zbawienia, tak jak Bóg może stać się człowiekiem. W każdym razie Bóg sam wykonuje swoje własne dzieło; On go nie przerywa ani nie zakłóca, a tym bardziej nie wykonuje dzieła, które byłoby wewnętrznie sprzeczne, ponieważ istota dzieł wykonywanych przez Ducha i przez ciało jest podobna. Czy to Duch, czy ciało, oboje starają się wypełnić jedną wolę i zarządzać tym samym dziełem. Chociaż Duch i ciało mają dwie całkowicie różne cechy, ich istota jest taka sama; oboje mają istotę Samego Boga i tożsamość Samego Boga. Sam Bóg nie ma w sobie elementów nieposłuszeństwa; Jego istotą jest dobro. Jest wyrazem wszelkiego piękna i dobroci, a także wszelkiej miłości. Nawet w ciele Bóg nie czyni niczego, co sprzeciwiałoby się Bogu Ojcu. Nawet kosztem poświęcenia swojego życia On byłby na to gotów z całego serca i nie dokonałby innego wyboru. Bóg jest pozbawiony wszelkiej pychy czy próżności, zarozumiałości czy arogancji; On nie ma w sobie wypaczonych cech. Wszystko, co sprzeciwia się Bogu, pochodzi od szatana; szatan jest źródłem wszelkiej brzydoty i niegodziwości. Człowiek posiada cechy podobne do cech szatana, ponieważ szatan przerobił go i zepsuł. Chrystusa szatan nie zepsuł, dlatego posiada On wyłącznie cechy Boga i nie posiada cech szatana. Bez względu na to, jak trudne jest dzieło lub słabe ciało, Bóg, gdy żyje w ciele, nigdy nie robi niczego, co przeszkodziłoby w pracy samemu Bogu, a tym bardziej nie porzuci woli Boga Ojca w nieposłuszeństwie. Wolałby raczej zność dolegliwości, jakich przysparza ciało, niż sprzeciwić się woli Boga Ojca; jest tak, jak Jezus powiedział w modlitwie: „Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Jednak niech się stanie nie jak ja chcę, ale jak ty”. Ludzie dokonują własnych wyborów, ale nie Chrystus. Chociaż ma On tożsamość Samego Boga, wciąż szuka woli Boga Ojca i wypełnia to, co Bóg Ojciec Mu powierzył, z perspektywy ciała. Jest to coś, czego człowiek nie może osiągnąć. To, co pochodzi od szatana, nie może mieć istoty Boga; może mieć jedynie taką, która sprzeciwia się i opiera Bogu. Nie może być to w pełni posłuszne Bogu, a tym bardziej skłonne do okazywania posłuszeństwa woli Bożej. Wszyscy ludzie oprócz Chrystusa mogą robić to, co sprzeciwia się Bogu, i ani jeden człowiek nie może bezpośrednio podjąć

się wypełniania dzieła powierzonego przez Boga; nikt nie jest w stanie uznać zarządzania Boga za swój obowiązek, który należy wypełnić. Istotą Chrystusa jest poddanie się woli Boga Ojca; nieposłuszeństwo wobec Boga jest cechą szatana. Te dwie cechy są ze sobą nie do pogodzenia i każdy, kto ma cechy szatana, nie może być nazwany Chrystusem. Powodem, dla którego człowiek nie może wykonywać dzieła Boga zamiast Niego jest to, że człowiek nie ma w sobie żadnej istoty Boga. Człowiek wykonuje dzieło dla Boga przez wzgląd na własne osobiste interesy i przyszłe perspektywy, ale Chrystus wykonuje dzieło, aby wypełnić wolę Boga Ojca.

Człowieczeństwem Chrystusa kieruje Jego boskość. Chociaż jest On w ciele, Jego człowieczeństwo nie przypomina zupełnie cielesnego człowieka. On ma swój własny, niepowtarzalny charakter, i tym także kieruje Jego boskość. Jego boskość nie ma słabości; słabość Chrystusa odnosi się do Jego człowieczeństwa. W pewnym stopniu ta słabość ogranicza Jego boskość, ale takie ograniczenia mieszczą się w określonym zakresie i ramach czasowych i nie są bezgraniczne. Kiedy przychodzi czas na wykonanie dzieła Jego boskości, dokonuje się ono niezależnie od Jego człowieczeństwa. Człowieczeństwem Chrystusa kieruje w pełni Jego boskość. Oprócz normalnego życia wynikającego z Jego człowieczeństwa, wszystkie inne działania Jego człowieczeństwa podlegają wpływom, oddziaływaniu i kierownictwu Jego boskości. Chociaż Chrystus ma w sobie człowieczeństwo, nie zakłóca ono działania Jego boskości, a to właśnie dlatego, że człowieczeństwem Chrystusa kieruje Jego boskość; chociaż Jego człowieczeństwo nie jest dojrzałe pod względem postępowania z innymi ludźmi, nie wpływa to na normalne działanie Jego boskości. Kiedy mówię, że Jego człowieczeństwo nie uległo zepsuciu, mam na myśli to, że człowieczeństwo Chrystusa może być bezpośrednio zarządzane przez Jego boskość i że posiada On wyższy umysł niż zwykły człowiek. Jego człowieczeństwo najbardziej nadaje się do poddania się kierownictwu boskości w Jego dziele; Jego człowieczeństwo najlepiej potrafi wyrazić dzieło boskości, jak również najlepiej umie oddać się takiemu dziełu. Ponieważ Bóg działa w ciele, nigdy nie traci z oczu obowiązku, jaki powinien wypełniać cielesny człowiek; On potrafi wielbić Boga w niebie ze szczerego serca. On ma istotę Boga, a Jego tożsamość jest tożsamością Samego Boga. Jest tak tylko dlatego, że On przyszedł na ziemię i stał się

stworzoną istotą, z zewnętrzną powłoką stworzonej istoty, odtąd posiadając człowieczeństwo, którego wcześniej nie miał; On jest w stanie wielbić Boga w niebie; to jest istota Samego Boga i jest ona niedościgniona dla człowieka. Jego tożsamość to Sam Bóg. On wielbi Boga z perspektywy ciała; dlatego słowa „Chrystus czci Boga w niebie” nie są nieprawdziwe. Tym, o co On prosi człowieka, jest dokładnie Jego własna istota; On już osiągnął wszystko, o co prosi człowieka, zanim go o to poprosił. Nigdy nie wysuwałby żądań wobec innych, gdyby sam był od nich wolny, ponieważ to wszystko stanowi Jego istotę. Bez względu na to, w jaki sposób wykonuje swoje dzieło, nie działałby w sposób, który sprzeciwia się Bogu. Bez względu na to, o co prosi człowieka, żadne żądanie nie wykracza poza to, co jest możliwe do osiągnięcia przez człowieka. Wszystko, co On czyni, jest wypełnianiem woli Boga i służy to Jego zarządzaniu. Boskość Chrystusa przewyższa wszystkich ludzi, dlatego jest największym autorytetem wszystkich stworzonych istot. Tym autorytetem jest Jego boskość, czyli usposobienie i istota Samego Boga, która określa Jego tożsamość. Dlatego bez względu na to, jak zwykle jest Jego człowieczeństwo, niezaprzeczalne jest, że ma On tożsamość Samego Boga; bez względu na to, z jakiego punktu widzenia mówi i w jaki sposób wypełnia wolę Bożą, nie można powiedzieć, że nie jest Samym Bogiem. Głupi i nieświadomi ludzie często uznają zwykłe człowieczeństwo Chrystusa za wadę. Bez względu na to, w jaki sposób wyraża On i objawia istnienie swojej boskości, człowiek nie jest w stanie uznać, że On jest Chrystusem. A im bardziej Chrystus demonstruje swoje posłuszeństwo i pokorę, tym bardziej niepoważnie traktują Chrystusa głupcy. Są nawet tacy, którzy przyjmują wobec Niego postawę wykluczenia i pogardy, a na piedestale stawiają tych „wielkich ludzi” z patetycznych obrazów, aby ich czcić. Opór człowieka i nieposłuszeństwo wobec Boga wynikają z faktu, że istota wcielonego Boga poddaje się woli Boga, pochodzi także ze zwykłego człowieczeństwa Chrystusa; to właśnie jest źródłem ludzkiego oporu i nieposłuszeństwa wobec Boga. Gdyby Chrystus nie przybrał formy swojego człowieczeństwa ani nie poszukiwał woli Boga Ojca z perspektywy stworzonej istoty, ale zamiast tego byłby w posiadaniu nadczłowieczeństwa, to najprawdopodobniej nie byłoby żadnego nieposłuszeństwa pośród ludzi. Powodem, dla którego człowiek zawsze chce wierzyć w niewidzialnego Boga w niebie, jest to, że Bóg w niebie nie ma w sobie człowieczeństwa

ani nie ma żadnej cechy istoty stworzonej. Toteż człowiek zawsze darzy Go największym szacunkiem, ale przyjmuje postawę pogardy wobec Chrystusa.

Chociaż Chrystus na ziemi może działać w imieniu Samego Boga, nie przychodzi z zamiarem ukazania wszystkim ludziom swojego obrazu w ciele. On nie przychodzi po to, by wszyscy ludzie mogli Go zobaczyć; przychodzi, aby człowiek mógł być prowadzony przez Niego za rękę i w ten sposób wejść w nową erę. Funkcja ciała Chrystusa służy dziełu Samego Boga, to jest dziełu Bożemu w ciele, a nie umożliwianiu człowiekowi pełnego zrozumienia istoty Jego ciała. Bez względu na to, jak On działa, nic, co czyni, nie wykracza poza to, co jest osiągalne dla ciała. Bez względu na to, jak On działa, czyni to w ciele cechującym się zwykłym człowieczeństwem i nie objawia w pełni prawdziwego oblicza Boga człowiekowi. Poza tym Jego dzieło w ciele nigdy nie jest tak nadprzyrodzone ani nieocenione, jak człowiek myśli. Chociaż Chrystus reprezentuje Samego Boga w ciele i osobiście wykonuje dzieło, które Sam Bóg powinien czynić, On nie zaprzecza istnieniu Boga w niebie, ani też nie rozgłasza z zapalem o swoich uczynkach. Przeciwnie, pokornie ukrywa się w swoim ciele. Poza samym Chrystusem, ci, którzy fałszywie twierdzą, że są Chrystusem, nie posiadają Jego cech. Kiedy zestawimy ze sobą Chrystusa i pełne arogancji i poczucia wyższości usposobienie tych fałszywych Chrystusów, staje się oczywiste, jaki rodzaj ciała jest prawdziwie Chrystusowy. Im bardziej są fałszywi, tym bardziej się afiszują i są bardziej skłonni do czynienia cudów i znaków, aby oszukać człowieka. Fałszywi Chrystusowie nie mają cech Boga; Chrystus nie jest skażony żadnym elementem przynależącym do fałszywych Chrystusów. Bóg staje się ciałem tylko po to, żeby dopełnić dzieła ciała, a nie po prostu po to, aby ludzie mogli Go zobaczyć. Przeciwnie, On pozwala, aby Jego dzieło zaświadczało o Jego tożsamości i pozwala, aby to, co On objawia, zaświadczało o Jego istocie. Jego istota nie jest nieugruntowana; Jego tożsamość nie została przez Niego przejęta; jest określona przez Jego dzieło i Jego istotę. Chociaż ma On istotę Samego Boga i jest zdolny czynić dzieło Samego Boga, mimo wszystko nadal jest ciałem w odróżnieniu od Ducha. On nie jest Bogiem o cechach Ducha; On jest Bogiem w cielesnej postaci. Dlatego, bez względu na to, jak jest zwyczajny i słaby, i jakkolwiek szuka woli Boga Ojca, Jego boskość jest niezaprzeczalna. We wcielonym Bogu istnieje nie tylko normalne człowieczeństwo i jego słabości; istnieje

także cudowność i niezgłębioność Jego boskości, tak samo jak Jego uczynków w ciele. Dlatego zarówno człowieczeństwo, jak i boskość istnieją w Chrystusie rzeczywiście i praktycznie. Nie jest to w najmniejszym stopniu coś pustego ani nadprzyrodzonego. On przychodzi na ziemię z pierwszorzędnym celem wypełniania dzieła; do wypełniania dzieła na ziemi konieczne jest posiadanie zwykłego człowieczeństwa, inaczej, bez względu na to, jak wielka jest moc Jego boskości, jej pierwotna funkcja nie mogłaby zostać dobrze spożytkowana. Chociaż Jego człowieczeństwo ma wielkie znaczenie, nie jest to Jego istota. Jego istotą jest boskość, dlatego chwila, gdy zaczyna On pełnić swoją służbę na ziemi, jest chwilą, w której zaczyna wyrażać istnienie swojej boskości. Jego człowieczeństwo istnieje wyłącznie po to, by podtrzymywać zwykłe czynności życiowe Jego ciała, aby Jego boskość mogła wypełniać dzieło jako zwykła cielesna istota; to boskość całkowicie kieruje Jego dziełem. Kiedy On wykona swoje dzieło, wtedy wypełni swoją służbę. Tym, co człowiek powinien poznać, jest Jego całe dzieło, i On pozwala się poznać człowiekowi dzięki Jego dziełu. W trakcie wypełniania dzieła niemal w pełni wyraża On istotę swojej boskości, która nie jest usposobieniem skalanym przez człowieczeństwo ani nie jest skalana przez myśl i ludzkie postępowanie. Kiedy nadejdzie czas, kiedy Jego cała posługa dobiegnie końca, On będzie doskonale i w pełni wyrażał usposobienie, które powinien wyrażać. Jego dzieła nie prowadzą instrukcje żadnego człowieka; ekspresja Jego usposobienia jest również całkowicie dowolna, nie kontroluje jej umysł ani nie przetwarza myśl, lecz objawia się w sposób naturalny. Jest to coś, czego nie może osiągnąć żaden człowiek. Nawet jeśli okoliczności są trudne, a warunki niesprzyjające, On jest w stanie wyrażać swoje usposobienie w odpowiednim czasie. Ten, który jest Chrystusem, wyraża istotę Chrystusa, podczas gdy ci, którzy nie są, nie posiadają usposobienia Chrystusa. Dlatego nawet gdyby wszyscy Mu się sprzeciwiali albo byli do Niego uprzedzeni, nie mogliby, opierając się na ludzkich uprzedzeniach, zaprzeczyć temu, że usposobienie wyrażane przez Chrystusa pochodzi od Boga. Wszyscy, którzy szukają Chrystusa ze szczerego serca albo świadomie szukają Boga, w oparciu o wyraz Jego boskości przyznają, że On jest Chrystusem. Nigdy nie wyrzekliby się Chrystusa na podstawie jakiegokolwiek Jego cechy niezgodnej z ludzkimi wyobrażeniami. Chociaż człowiek jest bardzo głupi, wszyscy wiedzą

dokładnie, jaka jest wola człowieka i co pochodzi od Boga. Wielu ludzi z rozmysłem opiera się Chrystusowi na skutek własnych zamiarów. Gdyby nie to, wówczas żaden człowiek nie miałby powodu, by zaprzeczać istnieniu Chrystusa, ponieważ boskość wyrażona przez Chrystusa rzeczywiście istnieje, a Jego dzieło jest widoczne gołym okiem.

Dzieło i ekspresja Chrystusa określają Jego istotę. On jest w stanie wypełnić ze szczerego serca to, co zostało Mu powierzone. Jest w stanie wielbić Boga w niebie ze szczerego serca i ze szczerego serca szukać woli Boga Ojca. Wszystko to determinuje Jego istota. Podobnie jest z Jego przyrodzonym objawieniem, które determinuje Jego istotę; powodem, dla którego nazywam to Jego „przyrodzonym objawieniem”, jest to, że Jego ekspresja to nie imitacja ani nie skutek wyuczenia przez człowieka, ani nie skutek wieloletniego doskonalenia przez człowieka. On się tego nie nauczył ani się w to nie przyodział; jest to raczej Jego immanentna cecha. Człowiek może wyrzec się Jego dzieła, Jego ekspresji, Jego człowieczeństwa i całego życia wynikającego z Jego zwykłego człowieczeństwa, ale nikt nie może zaprzeczyć, że On wielbi Boga w niebie ze szczerego serca; nikt nie może zaprzeczyć, że przyszedł, aby wypełnić wolę Ojca Niebieskiego, i nikt nie może zaprzeczyć szczerości, z jaką szuka Boga Ojca. Chociaż Jego obraz nie jest przyjemny dla zmysłów, Jego przemowy nie wydawały się nadzwyczajne, a Jego dzieło nie wstrząsnęło Ziemią ani niebem, jak wyobraża to sobie człowiek, w rzeczywistości jest On Chrystusem, który wypełnia wolę Ojca Niebieskiego ze szczerego serca, całkowicie podporządkowuje się Ojcu Niebieskiemu i jest posłuszny aż do śmierci. Jest tak, ponieważ Jego istota jest istotą Chrystusa. W tę prawdę człowiekowi trudno jest uwierzyć, ale to jest fakt. Kiedy służba Chrystusa zostanie wypełniona, człowiek będzie mógł ujrzeć dzięki Jego dziełu, że Jego usposobienie i Jego istota reprezentują usposobienie i istotę Boga w niebie. W tym czasie suma wszystkich Jego dzieł będzie mogła zaświadczyć, że istotnie jest On ciałem, które staje się Słowem, a nie podobnym do ciała człowieka z kości i krwi. Każdy etap dzieła Chrystusa na ziemi ma swoje szczególne znaczenie, ale człowiek, który poznaje rzeczywiste dzieło na każdym jego etapie, nie jest w stanie pojąć znaczenia Jego dzieła. Dzieje się tak szczególnie w przypadku kilku etapów dzieła wykonywanego przez Boga w Jego drugim wcieleniu. Większość z tych, którzy tylko słyszeli

lub widzieli słowa Chrystusa, lecz którzy nigdy Go jeszcze nie widzieli, nie ma pojęcia o Jego dziele; ci, którzy widzieli Chrystusa i usłyszeli Jego słowa, a także doświadczyli Jego dzieła, mają problem z zaakceptowaniem Jego dzieła. Czy nie jest tak dlatego, że wygląd i zwykłe człowieczeństwo Chrystusa nie są człowiekowi w smak? Ci, którzy przyjmą dzieło Chrystusa po Jego odejściu, nie będą mieli takich problemów, ponieważ przyjmą tylko Jego dzieło, ale nie będą mieć styczności ze zwykłym człowieczeństwem Chrystusa. Człowiek nie jest w stanie porzucić swoich wyobrażeń o Bogu, lecz zamiast tego bacznie się Mu przypatruje; wynika to z faktu, że człowiek skupia się tylko na Jego wyglądzie i nie jest w stanie rozpoznać Jego istoty na podstawie Jego czynów i Jego słów. Jeśli człowiek zamyka oczy na pojawienie się Chrystusa lub unika omawiania człowieczeństwa Chrystusa, a mówi tylko o Jego boskości, która przejawia się czynami i słowami nieosiągalnymi dla żadnego człowieka, to uprzedzenie człowieka zmniejsza się o połowę, a nawet do takiego stopnia, że wszystkie te trudności, jakie ma człowiek, zostaną rozwiązane. Kiedy wcielony Bóg wypełnia dzieło, człowiek nie może Go tolerować i jest pełen licznych uprzedzeń wobec Niego, a przykłady oporu i nieposłuszeństwa są powszechne. Człowiek nie może tolerować istnienia Boga, okazywać wyrozumiałości wobec pokory i skrytości Chrystusa, ani wybaczyć istocie Chrystusa, która jest posłuszna Ojcu Niebieskiemu. Dlatego On nie mógłby zostać człowiekiem na wieki, po tym, jak zakończy swoje dzieło, ponieważ człowiek nie pozwoliłby Mu mieszkać obok siebie. Skoro ludzie nie mogą okazać Mu wyrozumiałości w czasie, gdy wykonuje swoje dzieło, to jak mogliby Go znosić, gdyby mieszkał obok nich po wypełnieniu służby i obserwował, jak stopniowo doświadczają tego, co powiedział? Czyż wielu nie upadnie z Jego powodu? Człowiek pozwala Mu jedynie wypełniać dzieło na ziemi; to najwyższy stopień ludzkiej wyrozumiałości. Gdyby nie Jego dzieło, człowiek wypędziłby Go z ziemi już dawno temu, więc o ile mniej wyrozumiałości by okazał po ukończeniu przez Niego dzieła? Czyż człowiek nie mógłby Go uśmiercić, torturować aż do śmierci? Gdyby nie został On nazwany Chrystusem, wówczas nie mógłby wypełniać swojego dzieła wśród ludzi; gdyby nie wypełniał dzieła z tożsamością Samego Boga, lecz tylko pracował jak zwykły człowiek, wtedy człowiek nie tolerowałby wypowiedzenia przez Niego choćby jednego zdania, a tym bardziej nie tolerowałby

choćby najmniejszej części Jego dzieła. Tak więc On może nosić ze sobą tę tożsamość jedynie wtedy, gdy wypełnia dzieło. Dzięki temu Jego dzieło jest potężniejsze, niż gdyby tego nie robił, ponieważ ludzie są gotowi okazywać posłuszeństwo wybitnej i wielkiej tożsamości. Gdyby nie miał On tożsamości Samego Boga, kiedy wypełniał dzieło lub objawiał się jako Sam Bóg, wtedy wcale nie mógłby wykonywać dzieła. Pomimo faktu, że ma On w sobie istotę Boga i istotę Chrystusa, człowiek by nie odpuścił i nie pozwolił Mu tak łatwo wypełniać dzieła wśród ludzkości. On do swojego dzieła wnosi tożsamość Samego Boga; lecz chociaż takie dzieło jest dziesiątki razy bardziej potężne od tego bez takiej tożsamości, człowiek nadal nie jest Mu w pełni posłuszny, ponieważ człowiek podporządkowuje się jedynie Jego pozycji, a nie Jego istocie. Skoro tak, to gdyby, dajmy na to, Chrystus ustąpił ze swojego stanowiska, czy człowiek pozwoliłby Mu pozostać przy życiu choćby przez jeden dzień? Bóg chce żyć z człowiekiem na ziemi, aby móc oglądać efekty, jakie dzieło Jego rąk przyniesie w kolejnych latach. A jednak człowiek nie byłby w stanie tolerować Jego obecności na ziemi nawet przez jeden dzień, więc On mógłby jedynie się poddać. Największym zakresem ludzkiej wyrozumiałości i łaski jest już pozwolenie Bogu, aby czynił wśród ludzi dzieło, które powinien wykonywać, i aby wypełniał swoją służbę. Chociaż ci, których On osobiście podbił, okazują Mu taką łaskę, wciąż pozwalają Mu pozostać tylko do czasu, aż Jego dzieło się wykona, i ani chwili dłużej. Skoro tak jest, to co z tymi, których On nie podbił? Czy nie dlatego człowiek traktuje w ten sposób wcielonego Boga, ponieważ jest On Chrystusem w ciele zwykłego człowieka? Gdyby tylko miał w sobie boskość, a nie typowe człowieczeństwo, czy tych problemów człowieka nie udałoby się rozwiązać z największą łatwością? Człowiek niechętnie uznaje Jego boskość i nie wykazuje zainteresowania Jego ziemskim wcieleniem zwykłego człowieka, pomimo faktu, że Jego istota jest dokładnie tym, co Chrystus, który podporządkowuje się woli Ojca Niebieskiego. Jako taki mógłby jedynie zrezygnować ze swojego dzieła, żeby przebywać wśród ludzi, aby dzielić z nimi zarówno radości, jak i smutki, ponieważ człowiek nie potrafiłby już dłużej tolerować Jego istnienia.

PRZYWRÓCENIE NORMALNEGO ŻYCIA CZŁOWIEKA I DOPROWADZENIE GO DO CUDOWNEGO MIEJSCA PRZEZNACZENIA

Człowiek rozumie pewną część dzieła dnia dzisiejszego oraz dzieła przyszłości, ale nie rozumie, jakie będzie ostateczne przeznaczenie ludzkości. Człowiek, jako istota stworzona, powinien wypełniać obowiązek stworzenia: człowiek powinien naśladować Boga we wszystkim, co Bóg czyni; powinniście postępować w taki sposób, jak wam nakazę. Nie ma sposobu, byś zarządzał tym we własnym imieniu i nie masz władzy nad sobą; wszystko musi być zdane na łaskę Boga i wszystko znajduje się w Jego rękach. Gdyby dzieło Boże doprowadziło człowieka do końca, do wspaniałego miejsca przeznaczenia przed czasem, i jeśli Bóg użyłby tego, aby zachęcić człowieka i spowodować, aby podążał za Nim – gdyby zawarł z człowiekiem umowę – to nie byłby to ani podbój, ani praca nad życiem człowieka. Gdyby Bóg posłużył się końcowym wynikiem człowieka, aby go kontrolować i pozyskać jego serce, to w tym nie doskonaliby człowieka ani nie byłby w stanie go pozyskać, lecz zamiast tego posługiwałyby się przeznaczeniem, aby go kontrolować. Człowiekowi nie zależy na niczym więcej, oprócz ostatecznego przeznaczenia oraz na fakcie, czy jest coś dobrego, czego można oczekiwać. Gdyby człowiek otrzymał piękną nadzieję podczas dzieła podboju i gdyby przed podbojem otrzymał właściwe przeznaczenie, do którego mógłby dążyć, to nie tylko podbój człowieka nie osiągnąłby swojego celu, ale również miałoby to wpływ na efekt dzieła podboju. Chodzi o to, że dzieło podboju osiąga swój cel poprzez usunięcie losu i perspektyw człowieka oraz osądzenie i skarcenie buntowniczego usposobienia człowieka. Nie osiąga się go przez zawarcie układu z człowiekiem, to znaczy przez udzielenie człowiekowi błogosławieństw i łaski, ale poprzez ujawnianie jego lojalności poprzez pozbawianie go „wolności” i wyeliminowanie jego perspektyw. Taka jest istota dzieła podboju. Gdyby człowiek otrzymał piękną nadzieję na samym początku, a dzieło karcenia i osądzania zostało dokonane później, to człowiek przyjąłby to karcenie i osądzanie na podstawie tego, że ma

jakieś perspektywy, a ostatecznie bezwarunkowe posłuszeństwo i cześć dla Stwórcy od wszystkich Jego stworzeń nie zostałyby osiągnięta; byłoby to tylko ślepym, nieświadomym posłuszeństwem, w przeciwnym razie człowiek bezmyślnie kierowałby wobec Boga żądania, a pełne zdobycie serca człowieka nie byłoby możliwe. W związku z tym takie dzieło podboju nie byłoby w stanie pozyskać człowieka ani, co więcej, dać świadectwa o Bogu. Takie stworzenia nie byłyby w stanie wypełniać swoich obowiązków i tylko zawierałyby układy z Bogiem; nie byłyby to podbój, ale miłosierdzie i błogosławieństwo. Największym problemem z człowiekiem jest to, że myśli tylko o swoim losie i perspektywach oraz stawia je na piedestale. Człowiek dąży do Boga ze względu na swój los i perspektywy; nie czci Boga z powodu swojej miłości do Niego. Dlatego w podboju człowieka należy zająć się jego egoizmem, chciwością i tymi rzeczami, które najbardziej przeszkadzają mu w oddawaniu czci Bogu; z tym wszystkim należy się rozprawić, eliminując to. W ten sposób osiągnięte zostaną efekty podboju człowieka. W wyniku tego, na pierwszych etapach podboju człowieka trzeba usunąć wybujałe ambicje i najbardziej zgubne słabości człowieka, a przez to ujawnić jego miłość do Boga i zmienić jego wiedzę o ludzkim życiu, jego spojrzenie na Boga i sens jego istnienia. W ten sposób oczyszcza się miłość człowieka do Boga, czyli serce człowieka zostaje podbite. Jednak w swoim podejściu do wszystkich stworzeń Bóg nie zwycięża tylko po to, by zwyciężyć, lecz podbija człowieka po to, by go pozyskać dla własnej chwały i po to, by odzyskać najwcześniejszy, pierwotny obraz człowieka. Gdyby Bóg dokonywał podboju tylko dla samego podboju, to znaczenie dzieła podboju zostałyby utracone. Oznacza to, że gdyby Bóg po podbiciu człowieka odsunął się od niego i nie zwracał uwagi na jego życie ani śmierć, nie byłoby to zarządzaniem ludzkością ani podbiciem człowieka dla jego zbawienia. Tylko pozyskanie człowieka po jego podboju i jego ostateczne dotarcie do wspianego miejsca przeznaczenia stanowi sedno całego dzieła zbawienia i tylko to może osiągnąć cel zbawienia człowieka. Innymi słowy, tylko przybycie człowieka do pięknego miejsca przeznaczenia i wejście do odpoczynku jest perspektywą, którą powinny mieć wszystkie stworzenia, i dziełem, które powinno być wykonane przez Stwórcę. Gdyby człowiek miał wykonać to dzieło, byłoby ono zbyt ograniczone: Mogłoby ono doprowadzić człowieka do pewnego punktu, ale nie byłoby

w stanie doprowadzić go do miejsca wiecznego przeznaczenia. Człowiek nie jest w stanie decydować o własnym losie, a ponadto nie jest w stanie zagwarantować sobie perspektyw i przyszłego przeznaczenia. Dzieło wykonywane przez Boga jest jednak inne. Ponieważ stworzył człowieka, prowadzi go; ponieważ zbawia człowieka, wykona to w pełni i całkowicie go pozyska; ponieważ prowadzi człowieka, doprowadzi go do właściwego miejsca przeznaczenia; a ponieważ stworzył człowieka i zarządza nim, musi wziąć odpowiedzialność za los i perspektywy człowieka. Właśnie to jest dziełem wykonywanym przez Stwórcę. Chociaż dzieło podboju dokonuje się przez oczyszczenie człowieka z jego własnych perspektyw, człowiek musi być ostatecznie doprowadzony do właściwego miejsca przeznaczenia przygotowanego dla niego przez Boga. To właśnie dlatego, że Bóg pracuje nad człowiekiem, człowiek ma cel i jego los jest pewny. Odpowiednim przeznaczeniem, o którym tutaj mowa, nie są nadzieje i perspektywy człowieka, które zostały oczyszczone w przeszłości – te dwie sprawy są inne. Nadzieje człowieka i rzeczy, do których dąży, to raczej jego tęsknoty wynikające z pogoni za ekstrawaganckimi pragnieniami ciała, a nie za przeznaczeniem, które jest przypisane człowiekowi. Tymczasem to, co Bóg przygotował dla człowieka, to błogosławieństwa i obietnice należne człowiekowi, gdy człowiek zostanie oczyszczony – które Bóg przygotował dla człowieka po stworzeniu świata i które nie są splamione wyborami, pojęciami, wyobrażeniami, czy ciałem człowieka. Przeznaczenie to nie jest przygotowane dla konkretnej osoby, ale jest miejscem odpoczynku całej ludzkości. Zatem jest to najbardziej odpowiednie przeznaczenie dla ludzkości.

Stwórca zamierza zorganizować wszystkie swoje stworzenia. Nie wolno ci odrzucać ani okazywać nieposłuszeństwa wobec niczego, co On robi, ani nie wolno ci buntować się przeciw Niemu. Kiedy dzieło, które On wykonuje, ostatecznie osiągnie Jego cele, przez to zyska On chwałę. Dlaczego dzisiaj nie mówi się, że jesteś potomkiem Moaba czy potomstwem wielkiego czerwonego smoka? Dlaczego nie mówi się o wybranych ludziach, a tylko o istotach stworzonych? Istota stworzona – to był pierwotny tytuł człowieka i to jest jego wrodzona tożsamość. Nazwy różnią się tylko dlatego, że wieki i okresy dzieła są inne; a w rzeczywistości człowiek jest zwykłym stworzeniem. Wszystkie stworzenia, niezależnie od tego,

czy są najbardziej zepsute, czy najświętsze, muszą wypełniać powinność istot stworzonych. Kiedy Bóg dokonuje dzieła podboju, nie kontroluje On ciebie, wykorzystując twoje własne perspektywy, los lub przeznaczenie. W rzeczywistości nie ma potrzeby takiego działania. Celem dzieła podboju jest zmuszenie człowieka do wykonywania obowiązku istoty stworzonej, aby zmusić go do wielbienia Stwórcy; dopiero potem będzie on mógł wejść do wspaniałego miejsca przeznaczenia. Los człowieka jest w rękach Boga. Nie jesteś w stanie pokierować sobą: mimo wszelkich swych usilnych starań i zajęć, człowiek pozostaje niezdolny do kontrolowania siebie w swym własnym imieniu. Gdybyś mógł poznać własne perspektywy, kontrolować swój los, czy nadal byłbyś istotą stworzoną? Krótko mówiąc, bez względu na to, jak działa Bóg, wszystkie Jego dzieła są dla dobra człowieka. Weźmy na przykład niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy, które Bóg stworzył, aby służyły człowiekowi: księżyc, słońce i gwiazdy, które stworzył dla człowieka, zwierzęta i rośliny, wiosnę, lato, jesień i zimą, i tak dalej – wszystko to powstało z myślą o egzystencji człowieka. I tak, niezależnie od tego, jak On karci i osądza człowieka, czyni to wszystko dla zbawienia go. Chociaż odbiera On człowiekowi jego cielesne nadzieje, jest to dla oczyszczenia człowieka, a oczyszczenie człowieka jest wykonywane po to, aby mógł on przetrwać. Przeznaczenie człowieka jest w rękach Stwórcy, więc jak człowiek może sam pokierować sobą?

Gdy dzieło podboju dobiegnie końca, człowiek zostanie wprowadzony do pięknego świata. To życie będzie oczywiście toczyć się nadal na ziemi, ale będzie zupełnie niepodobne do dzisiejszego życia człowieka. Jest to życie, które człowiek będzie wieść po tym, jak cała ludzkość zostanie podbita – będzie to nowy początek dla człowieka na ziemi, a dla ludzkości możliwość takiego życia będzie dowodem na to, że weszła ona w nowe i piękne królestwo. To będzie początek życia człowieka i Boga na ziemi. Przesłanką takiego pięknego życia musi być to, że po swoim oczyszczeniu i podbiciu, człowiek oddaje się w ręce Stwórcy. Tak więc dzieło podboju jest ostatnim etapem dzieła Bożego poprzedzającym wkroczenie ludzkości do wspaniałego miejsca przeznaczenia. Takie życie jest przyszłym życiem człowieka na ziemi, najpiękniejszym życiem na ziemi, takim życiem, za którym człowiek tęskni, i takim, którego człowiek nigdy wcześniej nie osiągnął na przestrzeni całej historii istnienia świata. Jest to ostateczny

wynik 6000 lat dzieła zarządzania – to jest to, czego ludzkość pragnie najbardziej i jest to również Boża obietnica dla człowieka. Ale ta obietnica nie może zostać spełniona natychmiast: człowiek wkroczy w swoje przyszłe przeznaczenie tylko wtedy, gdy dzieło dni ostatecznych zostanie ukończone i gdy zostanie on już całkowicie podbity, czyli innymi słowy, gdy szatan zostanie całkowicie pokonany. Po tym, jak człowiek zostanie oczyszczony, nie będzie już miał grzesznej natury, ponieważ wówczas Bóg pokona już szatana, co z kolei oznacza, że człowiek nie będzie już narażony na ingerencję wrogich sił, ani żadnych innych nieprzyjaznych mocy, które mogą zaatakować ciało ludzkie. I tak oto człowiek będzie wolny i święty – wejdzie do wieczności. Tylko wtedy, gdy wrogie siły ciemności zostaną zniewolone, człowiek będzie wolny dokądkolwiek pójdzie i nie będzie w nim buntu ani sprzeciwu. Szatan musi być trzymany w niewoli, aby człowiek był w dobrym stanie; obecna sytuacja istnieje, ponieważ szatan wciąż wzbudza kłopoty na całej ziemi i dlatego, że całe dzieło Bożego zarządzania jeszcze się nie skończyło. Gdy szatan zostanie pokonany, człowiek będzie całkowicie wyzwolony; gdy człowiek pozyska Boga i wyjdzie spod panowania szatana, ujrzy Słońce sprawiedliwości. Życie należne zwykłemu człowiekowi zostanie odzyskane; wszystko, co powinien posiadać zwykły człowiek, na przykład umiejętność odróżniania dobra od zła, rozumienie tego, jak się odżywiać i ubierać, a także zdolność do normalnego życia, wszystko to zostanie odzyskane. Gdyby Ewa nie była kuszona przez węża, człowiek powinien był mieć tego rodzaju normalne życie po tym, jak został na początku stworzony. Powinien był jeść, być ubrany i prowadzić normalne ludzkie życie na ziemi. Jednak po tym, jak człowiek został poddany zepsuciu, takie życie stało się nieosiągalną iluzją i nawet dzisiaj człowiek nie ośmiela się wyobrazić sobie takich rzeczy. W rzeczywistości to piękne życie, którego człowiek pragnie, jest koniecznością: gdyby człowiek nie miał takiego przeznaczenia, to jego zepsute życie na ziemi nigdy by się nie skończyło, a gdyby nie było tak pięknego życia, to nie byłoby żadnego zakończenia losu szatana ani zakończenia wieku, w którym szatan dzierży władzę nad ziemią. Człowiek musi dotrzeć do królestwa nieosiągalnego dla sił ciemności, a kiedy to uczyni, dowiedzie to, że szatan został pokonany. W ten sposób, gdy nie będzie już przeszkód ze strony szatana, sam Bóg będzie panował nad ludzkością i będzie kierował oraz rozporządzał całym

życiem człowieka; tylko wtedy szatan naprawdę zostanie pokonany. Dzisiejsze życie człowieka to przede wszystkim życie plugawe; w dalszym ciągu pełne cierpienia i nieszczęść. Nie można tego nazwać pokonaniem szatana; człowiek jeszcze nie uciekł z morza cierpienia, jeszcze nie uciekł od trudów ludzkiego życia ani wpływu szatana i nadal ma nieskończenie małą wiedzę o Bogu. Wszystkie ludzkie trudności zostały stworzone przez szatana; to szatan wprowadził cierpienie do życia człowieka i dopiero gdy szatan trafi do niewoli, człowiek będzie w stanie całkowicie uciec od morza cierpienia. Jednak zniewolenie szatana dokona się przez podbój i pozyskanie serca człowieka, uczynienie człowieka łupem w boju z szatanem.

Dzisiaj dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się to rzeczy, które stara się on osiągnąć, zanim zacznie wieść normalne ludzkie życie na ziemi, i są to cele, do których człowiek dążył jeszcze przed trafieniem szatana do niewoli. W istocie dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się lub bycia bardzo użytecznym jest ucieczką od wpływu szatana: Człowiek dąży do bycia zwycięzcą, ale ostatecznym wynikiem będzie jego ucieczka spod wpływu szatana. Tylko uciekając spod wpływu szatana, człowiek będzie mógł prowadzić normalne ludzkie życie na ziemi, życie pełne oddawania czci Bogu. Obecnie dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się to rzeczy, które człowiek stara się osiągnąć, zanim zacznie wieść normalne ludzkie życie na ziemi. Dąży się do nich przede wszystkim w celu oczyszczenia i wcielenia prawdy w życie, a także w celu osiągnięcia kultu Stwórcy. Jeśli człowiek będzie wieść normalne ludzkie życie na ziemi, życie bez trudów i cierpień, to nie będzie dążył do tego, żeby zostać zwycięzcą. „Stanie się zwycięzcą” i „stanie się udoskonalonym” to cele, które Bóg daje człowiekowi do realizacji, a poprzez realizację tych celów sprawia, że człowiek wprowadza prawdę w życie i urzeczywistnia życie, które ma znaczenie. Celem jest to, aby człowiek stał się pełny i aby go pozyskać, a dążenie do stania się zwycięzcą i do doskonałości jest jedynie środkiem. Jeśli w przyszłości człowiek dotrze do cudownego celu, nie będzie już się mówić o staniu się zwycięzcą i doskonaleniu się; wszystkie stworzone istoty będą tylko wykonywać swój obowiązek. Dzisiaj człowiek jest zmuszony do kontynuowania tych działań po to tylko, aby określić zakres dla człowieka, aby dążenie człowieka mogło być bardziej ukierunkowane i praktyczne.

W innym wypadku człowiek wciąż żyłby pośród niejasnych abstrakcji, dążąc do wkroczenia w życie wieczne, a gdyby tak było, to czy człowiek nie byłby jeszcze bardziej godny pożałowania? Czyż takie dążenie bez celów i zasad nie byłoby samooszukiwaniem się? Ostatecznie dążenie to byłoby oczywiście bezowocne; w końcu człowiek nadal żyłby w domenie szatana i nie byłby w stanie się od niej wyzwolić. Dlaczego miałby oddawać się tak bezcelowemu dążeniu? Kiedy człowiek wejdzie w wieczne przeznaczenie, będzie czcić Stwórcę, a ponieważ człowiek uzyska już zbawienie i osiągnie wieczność, nie będzie dążyć do żadnych celów, a ponadto nie będzie musiał martwić się byciem obłożonym przez szatana. W tym czasie człowiek będzie znał swoje miejsce i będzie wykonywał swoje obowiązki, i nawet jeśli nie zostanie on skarcony ani osądzony, każdy będzie wykonywał swoje obowiązki. W tym czasie człowiek będzie stworzeniem zarówno pod względem tożsamości, jak i statusu. Nie będzie już rozróżnienia między wysokim a niskim statusem; każdy będzie po prostu pełnił inną funkcję. Jednak człowiek będzie nadal żyć w miejscu przeznaczenia, które jest uporządkowane i odpowiednie dla ludzkości; człowiek będzie wykonywać swoje obowiązki w imię czci Stwórcy, a taka ludzkość będzie trwała wiecznie. W tym czasie człowiek zyska życie oświecone przez Boga, życie pod Bożą opieką i ochroną oraz życie razem z Bogiem. Ludzkość będzie prowadzić normalne życie na ziemi i wszyscy ludzie wejdą na właściwą drogę. Trwający 6000 lat plan zarządzania doprowadzi do całkowitego pokonania szatana, co oznacza, że Bóg odzyska pierwotny obraz człowieka po jego stworzeniu i, w związku z tym, pierwotne zamierzenie Boga zostanie zrealizowane. Na początku, zanim ludzkość została skażona przez szatana, wiodła ona normalne życie na ziemi. Później, po skażeniu człowieka przez szatana, stracił on to zwykłe życie i tak rozpoczęło się dzieło Bożego zarządzania oraz walka z szatanem, aby odzyskać normalne życie człowieka. Dopiero wtedy, gdy 6000 lat Bożego zarządzania dobiegnie końca, życie całej ludzkości oficjalnie rozpocznie się na ziemi; dopiero wtedy człowiek będzie wiodł wspaniałe życie, a Bóg odzyska swój cel stworzenia człowieka, jak to było na początku, a także pierwotny obraz człowieka. Tak więc, gdy człowiek będzie wiodł normalne życie na ziemi, nie będzie dążyć do stania się zwycięzcą ani doskonalenia się, bo człowiek będzie święty. „Zwycięzcy” i „udoskonaleni”, o których ludzie mówią, to cele, które człowiek ma

realizować w walce między Bogiem i szatanem, i istnieją one tylko dlatego, że człowiek został poddany skażeniu. Bóg doprowadzi do klęski szatana, dając ci cel i sprawiając, że dążysz do tego celu. Oczekiwanie od ciebie, abyś był zwycięzcą, został udoskonalony lub był używany przez Boga wymaga, abyś dawał świadectwo w celu zawstydzenia szatana. Ostatecznie człowiek będzie wiódł normalne ludzkie życie na ziemi i będzie święty; a kiedy to się stanie, czy ludzie nadal będą dążyć do bycia zwycięzcami? Czyż wszyscy nie są istotami stworzonymi? Gdy mowa o byciu zwycięzcą oraz o byciu udoskonalonym, te słowa są skierowane zarówno przeciw szatanowi, jak i przeciw plugastwu człowieka. Czy słowo „zwycięzca” nie odnosi się do zwycięstwa nad szatanem i wrogimi siłami? Kiedy mówisz, że zostałeś udoskonalony, co w tobie zostało udoskonalone? Czyż nie jest tak, że pozbyłeś się zepsutego, szatańskiego usposobienia, aby osiągnąć najwyższą miłość do Boga? Takie rzeczy mówi się w odniesieniu do plugawych rzeczy w człowieku i w odniesieniu do szatana; nie mówi się o nich w odniesieniu do Boga.

Jeśli nie będziesz teraz dążyć do bycia zwycięzcą i do bycia udoskonalonym, to w przyszłości, kiedy ludzkość będzie prowadziła normalne życie na ziemi, nie będziesz miał okazji do realizowania takich dążeń. W tym czasie rozstrzygnie się ostateczny koniec każdego rodzaju człowieka. Wtedy będzie jasne, czym jesteś, a jeśli będziesz chciał być zwycięzcą lub być udoskonalonym, to nie będzie to możliwe. Właśnie tylko z uwagi na swoją buntowniczość człowiek zostanie ukarany po tym, jak jego wnętrze zostanie odsłonięte. W tym czasie dążeniem ludzi nie będą już stanowiska wyższe od innych: aby jedni byli zwycięzcami, a inni udoskoleni lub by jedni byli pierworodnymi synami Bożymi, a inni byli synami Bożymi – nie będzie takich dążeń. Wszyscy będą stworzeniami Bożymi, wszyscy będą żyli na ziemi i wszyscy będą żyli razem z Bogiem na ziemi. Teraz jest czas bitwy między Bogiem a szatanem, jest to czas, w którym bitwa ta nie została jeszcze zakończona, czas, w którym człowiek musi jeszcze być całkowicie pozyskany; jest to czas przejściowy. Dlatego wymaga się od człowieka, by dążył do stania się albo zwycięzcą, albo członkiem ludu Bożego. Dzisiaj istnieją różnice statusu, ale kiedy nadejdzie czas, nie będzie takich różnic: status wszystkich tych, którzy odnieśli zwycięstwo będzie taki sam, wszyscy będą wykwalifikowanymi

członkami ludzkości i będą żyli jako równi na ziemi, co oznacza, że wszyscy będą uznanymi istotami stworzonymi, i wszystkim będzie dane to samo. Ponieważ wieki Bożego dzieła są różne i przedmioty Jego dzieła są różne, jeśli to dzieło jest wykonywane w was, jesteście zakwalifikowani do tego, by zostać udoskonalonymi i zostać zwycięzcami. Gdyby to dzieło było wykonywane za granicą, to ludzie stamtąd staliby się pierwszą grupą ludzi, która zostanie podbita i udoskonalona. Dziś dzieło to nie jest wykonywane za granicą, więc ludzie z innych krajów nie kwalifikują się do doskonalenia i zostania zwycięzcami, i nie mogą stać się pierwszą grupą. Ponieważ przedmiot Bożego dzieła jest inny, wiek Bożego dzieła jest inny i jego zakres jest inny, istnieje pierwsza grupa, to znaczy, że są zwycięzcy, a zatem będzie i druga grupa, która zostanie udoskonalona. Kiedy będzie już pierwsza grupa, która została udoskonalona, będzie istniał przykład i wzorzec, a więc w przyszłości będzie druga i trzecia grupa tych, którzy zostaną udoskonaleni, ale w wieczności wszyscy będą tacy sami i nie będzie żadnych podziałów wynikających ze statusu. Po prostu będą oni udoskalanani w różnym czasie i nie będzie różnic statusu. Kiedy nadejdzie czas, gdy wszyscy będą pełni, a dzieło całego wszechświata zostanie dokończzone, nie będzie różnic statusu i wszyscy będą mieli równy status. Dzisiaj to dzieło jest wykonywane pośród was, abyście stali się zwycięzcami. Gdyby dokonywało się w Wielkiej Brytanii, wówczas Wielka Brytania byłaby pierwszą grupą, tak samo jak wy nią będziecie. Po prostu zostaliście szczególnie pobłogosławieni łaską przez to, że dzieło jest obecnie prowadzone w was, a gdyby to dzieło nie było wykonywane w was, to bylibyście drugą grupą, albo trzecią, czwartą, czy piątą. Wynika to jedynie z różnicy w kolejności dzieła; pierwsza i druga grupa nie oznaczają, że jedna jest wyższa lub niższa od drugiej, lecz po prostu oznaczają kolejność, w jakiej ludzie ci są doskonaleni. Dzisiaj te słowa zostały wam zakomunikowane, ale dlaczego nie zostaliście poinformowani wcześniej? Ponieważ bez ustalonego procesu ludzie mają tendencję do popadania w skrajności. Na przykład, Jezus powiedział kiedyś: „Jak odchodzę, tak i przybędę”. Dzisiaj wielu jest zauroczonych tymi słowami i chcą tylko nosić białe szaty i czekać na pochwycenie do nieba. Jest zatem wiele słów, których nie można wypowiedzieć zbyt wcześnie; gdyby wypowiedziano je zbyt wcześnie, człowiek posunąłby

się do skrajności. Postawa człowieka jest zbyt mała i nie jest on w stanie dostrzec prawdy tych słów.

Kiedy człowiek osiągnie prawdziwe życie ludzkie na ziemi, a całe siły szatana trafią do niewoli, człowiek będzie żyć na ziemi bez trudności. Sprawy nie będą tak złożone, jak obecnie: Relacje międzyludzkie, relacje społeczne, złożone relacje rodzinne – przynoszą one tyle kłopotów, tyle bólu! Życie człowieka tutaj jest tak nieszczęsne! Kiedy człowiek zostanie podbity, jego serce i umysł zmienia się: człowiek będzie miał serce, które oddaje cześć Bogu i miłuje Go. Gdy wszyscy we wszechświecie, którzy starają się kochać Boga, zostaną podbici, czyli gdy szatan zostanie pokonany, a także gdy szatan ze wszystkimi siłami ciemności trafi do niewoli, wtedy życie człowieka na ziemi będzie nieskrępowane i będzie on mógł żyć swobodnie na ziemi. Gdyby życie człowieka było pozbawione cielesnych relacji i zawłości ciała, byłoby ono o wiele łatwiejsze. Relacje człowieka z ciałem są zbyt złożone, a ponieważ człowiek ma z nimi do czynienia, dowodzi to, że jeszcze nie uwolnił się od wpływu szatana. Gdybyś miał taką samą relację z każdym ze swoich braci i sióstr, gdybyś miał taką samą relację z każdym członkiem swojej rodziny, nie miałbyś żadnych obaw i nie musiałbyś się o nikogo martwić. Nic nie mogłoby być lepsze, a w ten sposób człowiek byłby uwolniony od połowy cierpień. Żyjąc normalnym ludzkim życiem na ziemi, człowiek będzie podobny do aniołów; chociaż nadal będzie cielesny, będzie w dużym stopniu podobny do anioła. Jest to ostateczna obietnica, ostatnia, którą człowiek zostaje obdarzony. Dzisiaj człowiek podlega karceniu i osądzaniu; czy uważasz, że doświadczanie przez niego takich rzeczy jest bez znaczenia? Czy dzieło karcenia i osądzania może być wykonywane bez powodu? Wcześniej mówiono, że karcenie i osądzanie człowieka to umieszczenie go w bezdennym dole, co oznacza odebranie mu przyszłości i perspektyw. Ma to na celu jedno: obmycie człowieka. Człowiek nie jest umieszczony w bezdennym dole specjalnie, a Bóg nie umywa rąk od odpowiedzialności za niego. Raczej chodzi o uporanie się z buntowniczą naturą człowieka, aby w końcu wewnątrz człowieka mogło zostać obmyte, aby mógł on mieć prawdziwą wiedzę o Bogu i być jak święty. Jeśli tak się stanie, to wszystko zostanie osiągnięte. I rzeczywiście, gdy te rzeczy w człowieku, z którymi należało się rozprawić, zostaną rozwikłane, a człowiek da doniosłe świadectwo, szatan również

zostanie pokonany, a nawet jeśli wewnątrz człowieka nie zostanie w pełni obmyte ze wszystkich rzeczy, które były w nim od początku, to gdy szatan będzie pokonany, nie będzie to już powodować kłopotów i w tym czasie człowiek zostanie całkowicie oczyszczony. Człowiek nigdy nie doświadczył takiego życia, ale gdy szatan zostanie pokonany, wszystko zostanie rozstrzygnięte i wszystkie błahostki człowieka zostaną rozwikłane, a gdy zostanie rozwiązany główny problem, wszystkie inne problemy się skończą. Podczas tego Wcielenia Boga na ziemi, kiedy On osobiście wykonuje swoje dzieło pośród ludzi, wykonuje On całe dzieło, aby pokonać szatana i pokona go przez podbój ludzi i uczynienie was pełnymi. Kiedy złożycie doniosłe świadectwo, to również będzie oznaką klęski szatana. Człowiek zostanie najpierw pobity i ostatecznie w pełni udoskonalony, aby pokonać szatana. W swej istocie jednak, wraz z przegraną szatana, jest to jednocześnie wybawienie całej ludzkości przed owym pustym morzem utrapienia. Bez względu na to, czy dzieło jest wykonywane w całym wszechświecie, czy w Chinach, wszystko dzieje się po to, aby pokonać szatana i przynieść zbawienie całej ludzkości, by człowiek mógł wejść do miejsca odpoczynku. Wcielony Bóg, to zwykłe ciało, istnieje właśnie ze względu na pokonanie szatana. Dzieło Boga wcielonego służy do przyniesienia zbawienia wszystkim pod niebem, którzy miłują Boga, dzieje się ono z uwagi na podbój całej ludzkości, a ponadto ze względu na pokonanie szatana. Sedno Bożego dzieła zarządzania jest nierozzerwalnie związane z porażką szatana, aby przynieść zbawienie całej ludzkości. Dlaczego w znacznej części tego dzieła zawsze pojawia się mowa o tym, abyście dawali świadectwo? Do kogo skierowane jest to świadectwo? Czyż nie jest skierowane do szatana? Świadectwo to jest dawane Bogu i ma świadczyć o tym, że dzieło Boże osiągnęło swój efekt. Dawanie świadectwa jest związane z dziełem pokonania szatana, gdyby nie było boju z szatanem, to człowiek nie byłby zobowiązany do składania świadectwa. Właśnie ze względu na konieczność pokonania szatana równocześnie z dziełem zbawienia człowieka Bóg wymaga, aby człowiek dawał Mu świadectwo przed szatanem. Bóg używa tego, aby zbawić człowieka i walczyć z szatanem. W rezultacie człowiek jest zarówno przedmiotem zbawienia, jak i narzędziem w pokonaniu szatana, a więc człowiek jest w centrum całego Bożego dzieła zarządzania, a szatan jest tylko celem do zniszczenia, wrogiem. Możesz uważać, że nic

nie zrobiłeś, ale z powodu zmian w twoim usposobieniu świadectwo zostało złożone, a to świadectwo jest skierowane do szatana i nie jest dawane człowiekowi. Człowiek nie jest w stanie docenić takiego świadectwa. Jak mógłby zrozumieć dzieło wykonywane przez Boga? Przedmiotem Bożej walki jest szatan, człowiek zaś jest tylko przedmiotem zbawienia. Człowiek ma skażone, szatańskie usposobienie i nie jest w stanie zrozumieć tego dzieła. To z powodu skażenia wprowadzonego przez szatana, które nie jest nieodłączną częścią natury człowieka, tylko jest kierowane przez szatana. Dziś głównym zadaniem Boga jest pokonać szatana, to znaczy całkowicie podbić człowieka, aby człowiek mógł złożyć ostateczne świadectwo na rzecz Boga przed szatanem. W ten sposób wszystko zostanie osiągnięte. W wielu przypadkach gołym okiem wydaje się, że nic nie zostało zrobione, ale w rzeczywistości dzieło zostało już zakończone. Człowiek wymaga, aby całe dzieło dopełnienia było widoczne, jednak nie czyniąc go widocznym dla ciebie, wykonałem Moje dzieło, ponieważ szatan poddał się, co oznacza, że został całkowicie pokonany, że cała Boża mądrość, moc i autorytet pokonały szatana. To jest właśnie świadectwo, które musi być dane, i choć nie ma ono jasnego wyrazu w człowieku, choć nie jest widoczne gołym okiem, to szatan już został pokonany. Całość tego dzieła jest skierowana przeciwko szatanowi i wykonana z powodu boju z szatanem. Jest więc wiele rzeczy, których człowiek nie uważa za udane, ale które w oczach Boga zostały zwieńczone sukcesem już dawno temu. Jest to jedna z wewnętrznych prawd całego Bożego dzieła.

Gdy szatan zostanie pokonany, to znaczy, gdy człowiek zostanie całkowicie podbity, wtedy człowiek zrozumie, że całe to dzieło ma na względzie zbawienie oraz że celem tego zbawienia jest ponowne odzyskanie wszystkiego z rąk szatana. Trwające 6000 lat dzieło Bożego zarządzania dzieli się na trzy etapy: Wiek Prawa, Wiek Łaski i Wiek Królestwa. Wszystkie te trzy etapy dzieła mają na celu zbawienie ludzkości, czyli służą zbawieniu ludzkości, która została poddana głębokiemu skażeniu przez szatana. Jednocześnie jednak służą one również temu, by Bóg mógł stoczyć walkę z szatanem. Tak samo, jak dzieło zbawienia dzieli się na trzy etapy, również walka z szatanem dzieli się na trzy etapy i te dwa aspekty Bożego dzieła prowadzone są równocześnie. Bój z szatanem jest rzeczywiście toczony, aby zbawić ludzkość, a ponieważ dzieło zbawienia

ludzkości nie jest czymś, co może być skutecznie zakończone w jednym etapie, bój z szatanem jest również podzielony na etapy i okresy, a wojna prowadzona jest zgodnie z potrzebami człowieka i stopniem jego skażenia przez szatana. Być może człowiek w swej wyobraźni wierzy, że w tej walce Bóg chwyci za broń przeciw szatanowi w taki sam sposób, w jaki walczyłyby ze sobą dwie armie. Jest to po prostu coś, co intelekt człowieka jest w stanie sobie wyobrazić, i jest to bardzo niejasne i nierealne pojęcie, ale to jest to, w co człowiek wierzy. A ponieważ mówię tutaj, że droga do zbawienia człowieka wiedzie przez walkę z szatanem, człowiek wyobraża sobie, że tak właśnie jest prowadzona bitwa. Dzieło zbawienia człowieka składa się z trzech etapów, co oznacza, że bój z szatanem został podzielony na trzy etapy, aby pokonać go raz na zawsze. Jednak głęboka prawda o całym dziele walki z szatanem jest taka, że jej efekty osiąga się przez kilka etapów dzieła: obdarzenie człowieka łaską, stanie się ofiarą za ludzkie grzechy, przebaczenie grzechów człowieka, podbicie człowieka i uczynienie go doskonałym. W rzeczywistości, walka z szatanem nie jest chwyceniem za broń przeciw szatanowi, ale zbawieniem człowieka, pracą nad życiem człowieka i zmianą jego usposobienia tak, aby mógł on złożyć świadectwo Bogu. Właśnie w ten sposób szatan zostanie pokonany. Szatan zostanie pokonany przez zmianę skażonego usposobienia człowieka. Kiedy szatan zostanie pokonany, to znaczy, kiedy człowiek zostanie w pełni zbawiony, upokorzony szatan będzie całkowicie związany, a w ten sposób człowiek będzie całkowicie zbawiony. Tak więc istotą zbawienia człowieka jest wojna przeciwko szatanowi, a wojna ta znajduje odzwierciedlenie przede wszystkim w zbawieniu człowieka. Etap dni ostatecznych, w których człowiek ma zostać podbity, jest ostatnim etapem w walce z szatanem, a także dziełem całkowitego wybawienia człowieka spod panowania szatana. Wewnętrznym znaczeniem podboju człowieka jest powrót wcielenia szatana – człowieka, który został skażony przez szatana – do Stwórcy po jego podboju, przez co człowiek opuści szatana i całkowicie wróci do Boga. W ten sposób człowiek zostanie całkowicie zbawiony. Zatem dzieło podboju jest ostatnim dziełem w walce przeciwko szatanowi i ostatnim etapem Bożego zarządzania w celu pokonania szatana. Bez tego dzieła pełne zbawienie człowieka ostatecznie byłoby niemożliwe, całkowita klęska szatana byłaby również niemożliwa, a ludzkość nigdy nie byłaby

w stanie wejść do wspaniałego celu ani uwolnić się od wpływów szatana. W związku z tym dzieło zbawienia człowieka nie mogłoby być ukończone przed zakończeniem walki z szatanem, ponieważ sednem pracy Bożego zarządzania jest zbawienie ludzkości. Na początku ludzkość była w rękach Boga, ale z powodu pokusy szatana i skażenia pochodzącego od niego człowiek został przez szatana związany i wpadł w ręce złego. W ten sposób szatan stał się celem do pokonania w dziele Bożego zarządzania. Ponieważ szatan wziął człowieka w posiadanie i ponieważ człowiek jest kapitałem, którego Bóg używa do przeprowadzenia całego planu zarządzania, jeśli człowiek ma być zbawiony, to musi być wyrwany z rąk szatana, co oznacza, że człowiek musi być odbity po przetrzymywaniu w niewoli przez szatana. Szatan musi więc zostać pokonany przez zmiany w starym usposobieniu człowieka, przez zmiany, które przywracają jego pierwotny zdrowy rozsądek. Właśnie w ten sposób człowiek, który został wzięty do niewoli, może być wyrwany z rąk szatana. Jeśli człowiek zostanie uwolniony od wpływu i niewoli szatana, szatan zostanie zawstydzony, człowiek zostanie ostatecznie odbity, a szatan zostanie pokonany. A ponieważ człowiek zostanie uwolniony od mrocznego wpływu szatana, człowiek stanie się łupem całej tej bitwy, a szatan – celem kary po zakończeniu bitwy, po czym całe dzieło zbawienia ludzkości zostanie zakończone.

Bóg nie jest złośliwy wobec istot stworzonych; chce tylko pokonać szatana. Całe Jego dzieło – czy to karcenie, czy sąd – jest skierowane przeciw szatanowi; jest wykonywane ze względu na zbawienie ludzkości, jest w całości po to, aby pokonać szatana i ma jeden cel: toczyć bój z szatanem do samego końca! Bóg nigdy nie spocznie, dopóki nie pokona szatana! Odpocznie On dopiero wtedy, gdy pokona szatana. Ponieważ całe dzieło wykonywane przez Boga jest skierowane przeciw szatanowi i ponieważ wszyscy ci, którzy zostali przez niego skażeni znajdują się pod kontrolą i żyją w domenie szatana, bez walki przeciwko szatanowi i bez zerwania z nim, szatan nie rozluźniłby więzów, w których trzyma ludzi i nie można by było ich pozyskać. Gdyby nie zostali pozyskani, dowodziłoby to, że szatan nie został pokonany, że nie został zwyciężony. I tak, w trwającym 6000 lat Bożym planie zarządzania, w pierwszym etapie Bóg wykonał dzieło prawa, w drugim – dzieło Wieku Łaski, czyli dzieło ukrzyżowania, a w trzecim etapie wykonuje dzieło podboju ludzkości. Całe to dzieło jest

związane z zakresem, w jakim szatan doprowadził do skażenia ludzkości, a wszystko po to, aby pokonać szatana; każdy z etapów dzieła ma na celu pokonanie szatana. Istotą 6000-letniego dzieła Bożego zarządzania jest walka z wielkim czerwonym smokiem, a dzieło zarządzania ludzkością to również dzieło pokonania szatana, dzieło toczenia z nim boju. Bóg walczył przez 6000 lat, a tym samym przez 6000 lat wykonywał swe dzieło, aby ostatecznie wprowadzić człowieka do nowego królestwa. Kiedy szatan zostanie pokonany, człowiek będzie całkowicie wyzwolony. Czyż nie taki jest dzisiejszy kierunek Bożego dzieła? Kierunek dzisiejszego dzieła jest dokładnie taki: całkowite wyzwolenie i uwolnienie człowieka, aby nie podlegał żadnym regułom ani nie był ograniczony żadnymi więzami czy ograniczeniami. Całe to dzieło jest prowadzone zgodnie z waszą postawą i potrzebami, co oznacza, że otrzymujecie wszystko, co możecie osiągnąć. Nie chodzi tu o „zaganianie kaczki na grzędę”, czy narzucanie wam czegokolwiek; raczej o to, by całe to dzieło było wykonywane zgodnie z waszymi rzeczywistymi potrzebami. Każdy etap dzieła jest przeprowadzany zgodnie z rzeczywistymi potrzebami i wymaganiami człowieka; każdy etap dzieła ma na celu pokonanie szatana. Na początku rzeczywiście nie było żadnych barier między Stwórcą i Jego stworzeniami. Wszystkie z nich zostały spowodowane przez szatana. Człowiek stał się niezdolny, aby cokolwiek zobaczyć lub dotknąć z powodu zamieszania i skażenia wprowadzonego przez szatana. Człowiek jest ofiarą, tym, który został oszukany. Gdy szatan zostanie pokonany, istoty stworzone ujrzą Stwórcę, a Stwórca spojrzy na stworzenia i będzie w stanie osobiście je prowadzić. Właśnie takie jest życie, które człowiek powinien wieść na ziemi. Zatem Boże dzieło ma na celu przede wszystkim to, aby pokonać szatana, a gdy szatan zostanie pokonany, wszystko zostanie rozwiązane. Dzisiaj zrozumieliście, że przyjdzie Boga pośród ludzi nie jest prostą sprawą. Nie przyszedł On po to, aby spędzać każdy dzień na znajdowaniu w was winy, aby powiedzieć to lub owo lub po prostu pozwolić wam zobaczyć, jak wygląda, jak mówi i żyje. Bóg nie stał się ciałem tylko po to, by pozwolić wam patrzeć na Niego, by otworzyć wasze oczy lub by pozwolić wam słuchać o tajemnicach, o których mówił i o siedmiu pieczęciach, które otworzył. Stał się On ciałem raczej po to, aby pokonać szatana. Osobiście przyszedł On między ludzi w ciele, aby zbawić człowieka i aby walczyć z szatanem; to jest znaczenie Jego wcielenia. Gdyby nie cel

pokonania szatana, wówczas nie wykonywałby tego dzieła osobiście. Bóg przyszedł na ziemię, aby wykonywać swoje dzieło pośród ludzi, aby osobiście objawić się człowiekowi i pozwolić człowiekowi Go ujrzeć; czy to jest błahostka? To naprawdę nie jest łatwe! Nie jest tak, jak człowiek wyobraża sobie, że Bóg przyszedł po to, aby człowiek mógł patrzeć na Niego, tak, żeby człowiek mógł zrozumieć, że Bóg jest prawdziwy, a nie niejasny lub pusty, i że Bóg jest wzniosły, lecz także skromny. Czy to mogłoby być takie proste? To właśnie dlatego, że szatan doprowadził ciało człowieka do zepsucia, a człowiek jest tym, którego Bóg zamierza zbawić, Bóg musi przyjąć ciało do walki z szatanem i by osobiście prowadzić człowieka jako pasterz. Tylko to jest korzystne dla Jego dzieła. Dwa wcielenia Boga istniały, aby pokonać szatana, istniały one także po to, aby lepiej zbawić człowieka. To dlatego, że tym, który prowadzi walkę z szatanem może być tylko Bóg – czy to Duch Boży, czy wcielone ciało Boga. Krótko mówiąc, walki z szatanem nie mogą toczyć aniołowie, a tym bardziej człowiek, który został skażony przez szatana. Aniołowie nie mają mocy, aby walczyć w tej bitwie, a człowiek jest jeszcze bardziej bezsilny. W związku z tym, jeśli Bóg chce pracować nad życiem człowieka, jeśli chce osobiście przyjść na ziemię, aby ocalić człowieka, to musi osobiście stać się ciałem, to znaczy, musi osobiście przybrać ciało ze swą wrodzoną tożsamością i dziełem, które musi wykonać, zstąpić pośród ludzi i osobiście ich zbawić. W przeciwnym razie, gdyby to Duch Boży lub człowiek wykonywał to dzieło, bój ten nigdy nie okazałby się skuteczny i nigdy by się nie skończył. Dopiero wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, aby osobiście iść na wojnę z szatanem pośród ludzi, człowiek ma szansę zbawienia. Ponadto, tylko wówczas szatan zostanie zawstydzony i pozostawiony bez żadnych możliwości do wykorzystania czy planów do wykonania. Dzieło wykonane przez Boga wcielonego jest niemożliwe do wykonania przez Ducha Bożego, i byłoby czymś jeszcze bardziej niemożliwym, by wykonał je w imieniu Boga jakiegokolwiek cielesny człowiek, ponieważ dzieło, które On wykonuje, ma na względzie życie człowieka i odmianę jego skażonego usposobienia. Gdyby człowiek uczestniczył w tej walce, uciekłyby tylko w żalosnym popłochu i po prostu nie byłby w stanie zmienić swego skażonego usposobienia. Byłby niezdolny do zbawienia człowieka od krzyża ani do podboju całej zbuntowanej ludzkości, ale byłby tylko w stanie wykonać

nieco starego dzieła, które nie wykracza poza ustalone zasady, lub innego dzieła, które nie jest związane z pokonaniem szatana. Po co więc zawracać sobie głowę? Jakie jest znaczenie dzieła, które nie może pozyskać ludzkości, a tym bardziej pokonać szatana? Dlatego tylko sam Bóg może prowadzić walkę z szatanem i byłoby po prostu czymś niemożliwym, żeby dzieło to wykonał człowiek. Obowiązkiem człowieka jest być posłusznym i naśladować, bo człowiek nie jest w stanie wykonać dzieła porównywalnego ze stworzeniem nieba i ziemi, ani, tym bardziej, nie może on prowadzić dzieła walki z szatanem. Człowiek może zadowolić Stwórcę tylko pod przewodnictwem samego Boga, dzięki czemu szatan zostanie pokonany; jest to jedyna rzecz, którą człowiek może zrobić. I tak za każdym razem, gdy rozpoczyna się nowa bitwa, czyli za każdym razem, gdy zaczyna się dzieło nowej ery, dzieło to jest osobiście wykonywane przez samego Boga, dzięki czemu prowadzi On cały wiek i otwiera nową drogę dla całej ludzkości. Początek każdej nowej ery to nowy początek w boju z szatanem, dzięki któremu człowiek wkracza do nowszego, piękniejszego królestwa i w nowy wiek, który jest osobiście prowadzony przez samego Boga. Człowiek jest panem wszystkich rzeczy, ale ci, którzy zostali pozyskani, staną się owocami wszystkich bitew z szatanem. Szatan jest istotą doprowadzającą wszystko do skażenia, jest ostatecznym przegranym we wszystkich bitwach, a także tym, który po tych bitwach poniesie karę. Spośród Boga, człowieka i szatana, tylko szatan jest tym, który zostanie wzgardzony i odrzucony. Ci, którzy zostali zdobywcy przez szatana, ale nie zostaną odbici przez Boga, w międzyczasie, staną się tymi, którzy będą otrzymywać karę ze strony szatana. Z tej trójki tylko Bóg powinien być czczony przez wszystkie rzeczy. Ci, którzy zostali poddani skażeniu przez szatana, ale zostali odbici przez Boga i którzy podążają drogą Boga, w międzyczasie, stają się tymi, którzy otrzymują obietnicę Bożą i którzy osądzą niegodziwych w imieniu Boga. Bóg na pewno będzie zwycięski, a szatan na pewno zostanie pokonany, ale wśród ludzi są tacy, którzy zwyciężą i tacy, którzy przegrają. Ci, którzy wygrają, będą należeć do zwycięzców, a ci, którzy przegrają, znajdą się pośród przegranych; jest to podział wszystkich według rodzaju, jest to ostateczne zakończenie całego Bożego dzieła, jest to również cel całego Bożego dzieła i nigdy się on nie zmieni. Sedno głównego dzieła Bożego planu zarządzania koncentruje się

na zbawieniu człowieka, a Bóg staje się ciałem przede wszystkim ze względu na to sedno, z uwagi na to dzieło, a także w celu pokonania szatana. Bóg po raz pierwszy stał się ciałem również po to, aby pokonać szatana: stał się On ciałem osobiście i we własnej osobie został przybity do krzyża, aby dokończyć dzieło pierwszej bitwy, które było dziełem odkupienia ludzkości. Podobnie bieżący etap dzieła jest również osobiście wykonywany przez Boga, który stał się ciałem, aby prowadzić swoje dzieło pośród ludzi, aby osobiście wypowiadać swoje słowa i pozwalać, aby człowiek mógł Go oglądać. Oczywiście jest nieuniknione, że przy okazji wykonuje On jakieś inne dzieło, jednak głównym powodem, dla którego wykonuje On swoje dzieło osobiście, jest pokonanie szatana, podbicie całej ludzkości i pozyskanie tych ludzi. Tak więc dzieło Bożego wcielenia naprawdę nie jest proste. Gdyby Jego celem było tylko pokazanie człowiekowi, że Bóg jest skromny i ukryty oraz że Bóg jest prawdziwy, gdyby było to tylko po to, by wykonać takie dzieło, nie byłoby potrzeby, by stać się ciałem. Nawet gdyby Bóg nie stał się ciałem, mógłby bezpośrednio objawić człowiekowi swoją skromność i ukrycie, swoją wielkość i świętość, ale takie działania nie miałyby nic wspólnego z dziełem zarządzania ludzkością. To nie byłoby w stanie zbawić człowieka ani uczynić go pełnym, tym bardziej nie pozwoliłoby pokonać szatana. Gdyby porażka szatana polegała tylko na tym, że Duch prowadzi walkę z duchem, takie dzieło miałoby jeszcze mniejszą wartość praktyczną; nie byłoby w stanie pozyskać człowieka i zrujnowałoby los oraz perspektywę człowieka. W związku z tym dzisiejsze dzieło Boże ma głębokie znaczenie. Chodzi nie tylko o to, by człowiek Go widział lub by jego oczy zostały otwarte, lub też by dostarczyć mu nieco motywacji i zachęty; takie dzieło nie miałoby żadnego znaczenia. Jeśli potrafisz mówić tylko o tego rodzaju wiedzy, to dowodzi, że nie znasz prawdziwego znaczenia wcielenia Bożego.

Dzieło całego Bożego planu zarządzania jest osobiście wykonywane przez samego Boga. Pierwszy etap – stworzenie świata – został wykonany osobiście przez Boga, a gdyby tak nie było, nikt inny nie byłby w stanie stworzyć rodzaju ludzkiego. Drugi etap, etap odkupienia całej ludzkości, także został osobiście wykonany przez samego Boga; trzeci etap rozumie się sam przez się: istnieje jeszcze większa potrzeba, aby koniec całego dzieła Bożego został dokonany przez samego Boga. Dzieło odkupienia, podbicia,

pozyskania i udoskonalenia całej ludzkości jest dokonywane osobiście przez samego Boga. Gdyby On osobiście nie wykonywał tego dzieła, to Jego tożsamość nie mogłaby być reprezentowana przez człowieka ani Jego dzieło – wykonane przez człowieka. Aby pokonać szatana, aby pozyskać ludzkość i aby dać jej normalne życie na ziemi, osobiście prowadzi On człowieka i osobiście pracuje wśród ludzi; ze względu na cały Jego plan zarządzania i całe Jego dzieło, musi On osobiście wykonywać to dzieło. Jeśli człowiek wierzy tylko w to, że Bóg przyszedł, aby człowiek mógł Go oglądać i po to, by uczynić człowieka szczęśliwym, to takie wierzenia nie mają żadnej wartości, nie mają znaczenia. Zdolność rozumienia człowieka jest zbyt powierzchowna! Tylko poprzez samodzielne wykonanie dzieła Bóg może wykonać je dokładnie i w pełni. Człowiek nie jest w stanie tego uczynić w imieniu Boga. Ponieważ człowiek nie posiada Bożej tożsamości ani Jego istoty, nie jest w stanie wykonywać Jego dzieła, a nawet gdyby człowiek wykonał to dzieło, nie odniosłoby to żadnego skutku. Gdy Bóg stał się ciałem po raz pierwszy, było to dla odkupienia, dla odkupienia całej ludzkości od grzechu, dla uczynienia człowieka zdolnym do bycia obmytym i uzyskania przebaczenia grzechów. Dzieło podboju jest również osobiście wykonywane przez Boga pośród ludzi. Gdyby na tym etapie Bóg miał tylko wypowiadać proroctwa, to można by znaleźć proroka lub kogoś obdarowanego na Jego miejsce; gdyby mowa była tylko o proroctwie, wówczas człowiek mógłby stanąć w imieniu Boga. Gdyby jednak człowiek osobiście próbował czynić dzieło samego Boga i próbował pracować nad życiem człowieka, nie mógłby tego dzieła wykonać – byłoby to niemożliwe. Musi ono być wykonane osobiście przez samego Boga: Bóg musi osobiście stać się ciałem, aby wykonać to dzieło. Gdyby w Wieku Słowa miały być ogłaszane tylko proroctwa, wtedy można by znaleźć Izajasza lub Eliasza, proroka, który by wykonywał to dzieło i nie byłoby potrzeby, aby Bóg wykonywał je osobiście. Ponieważ dzieło wykonywane na tym etapie nie jest tylko wypowiadaniem proroctwa oraz ponieważ jest to ważniejsze, aby dzieło słów służyło do podboju człowieka i pokonania szatana, dzieło to nie może być wykonane przez człowieka, a musi być osobiście wykonane przez samego Boga. W Wieku Prawa Jahwe wykonał część Bożego dzieła, po czym przemówił słowami i pewną część dzieła wykonał przez proroków. To dlatego, że człowiek mógł reprezentować dzieło Jahwe, a widzący mogli

przepowiadać i interpretować niektóre sny w Jego imieniu. Praca wykonana na początku nie była dziełem bezpośredniej zmiany usposobienia człowieka i nie była związana z grzechem człowieka, a człowiek był zobowiązany tylko do przestrzegania prawa. Tak więc Jahwe nie stał się ciałem i nie objawił się człowiekowi; zamiast tego przemówił bezpośrednio do Mojżesza i innych, sprawił, że mówili i działali w Jego imieniu, i spowodował, że to oni bezpośrednio wykonywali dzieło pośród ludzi. Pierwszym etapem Bożego dzieła było kierowanie człowiekiem. To był początek boju przeciwko szatanowi, ale ten bój miał dopiero oficjalnie się zacząć. Oficjalna wojna przeciwko szatanowi rozpoczęła się od pierwszego wcielenia Boga i trwa do dziś. Pierwsza bitwa w tej wojnie miała miejsce, gdy wcielony Bóg został przybity do krzyża. Ukrzyżowanie Boga wcielonego było porażką szatana i był to pierwszy udany etap owej wojny. Kiedy Bóg wcielony zaczął bezpośrednio pracować nad życiem człowieka, był to oficjalny początek dzieła odzyskiwania człowieka, a ponieważ ta praca dotyczyła zmiany starego usposobienia człowieka, było to dzieło toczenia walki z szatanem. Etap dzieła wykonywany przez Jahwe na początku był jedynie przewodzeniem w życiu człowieka na ziemi. To był początek Bożego dzieła i chociaż nie było jeszcze żadnej bitwy ani żadnego większego dzieła, to położyło ono podwaliny pod dzieło bitwy, która miała nadejść. Późniejszy, drugi etap dzieła w Wieku Łaski obejmuje zmianę starego usposobienia człowieka, co oznacza, że sam Bóg kształtował życie człowieka. Bóg musiał dokonać tego osobiście: wymagało ono, aby Bóg osobiście stał się ciałem. Gdyby nie stał się ciałem, nikt inny nie mógłby Go zastąpić na tym etapie dzieła, bo stanowiło ono dzieło bezpośredniej walki przeciw szatanowi. Gdyby człowiek wykonał to dzieło w Bożym imieniu, kiedy człowiek stanął przed szatanem, szatan by się nie poddał i nie byłoby możliwe, aby go pokonać. Sam Bóg wcielony musiał przyjść, aby go pokonać, ponieważ istota Boga wcielonego nadal jest Bogiem; nadal jest On życiem człowieka i jego Stwórcą; cokolwiek się stanie, Jego tożsamość i istota nie zmieniają się. Dlatego przybrał On ciało i wykonał dzieło, by doprowadzić do całkowitego poddania się szatana. Gdyby na etapie dzieła dni ostatecznych człowiek miał wykonać to dzieło i został zmuszony do wypowiedzania słów bezpośrednio, nie mógłby ich wypowiedzieć, a gdyby proroctwo zostało wypowiedziane, to nie byłoby ono w stanie podbić człowieka. Przyjmując

ciało, Bóg przychodzi, aby pokonać szatana i spowodować jego całkowite poddanie się. Kiedy zupełnie pokona On szatana, w pełni podbije człowieka i całkowicie go pozyska, ten etap dzieła zostanie zakończony, a sukces – osiągnięty. W Bożym zarządzaniu człowiek nie może zastępować Boga. W szczególności dzieło polegające na kierowaniu wiekiem i rozpoczynaniu nowego dzieła tym bardziej musi być osobiście wykonywane przez Boga we własnej osobie. Udzielenie człowiekowi objawienia i proroctwa może być wykonane przez człowieka, ale jeśli jest to dzieło, które musi być osobiście wykonane przez Boga, dzieło bitwy między samym Bogiem a szatanem, dzieło to nie może być wykonane przez człowieka. Podczas pierwszej fazy dzieła, kiedy nie było bitwy z szatanem, Jahwe osobiście prowadził lud Izraela, używając proroctwa głoszonego przez proroków. Następnie drugim etapem dzieła była walka przeciwko szatanowi, a sam Bóg osobiście stał się ciałem i wszedł w ciało, aby to dzieło wykonać. Wszystko, co wiąże się z bitwą przeciwko szatanowi, wiąże się również z wcieleniem Boga, co oznacza, że walka ta nie może być prowadzona przez człowieka. Gdyby człowiek miał walczyć, nie byłby w stanie pokonać szatana. W jaki sposób może on mieć siłę, by walczyć z nim, będąc w jego domenie? Człowiek jest pomiędzy dwiema siłami: jeśli skłaniasz się ku szatanowi, to należysz do szatana, ale jeśli zadowalas Boga, należysz do Boga. Gdyby w dziele tej bitwy człowiek miał spróbować i stanąć w miejscu Boga, czy byłby w stanie tego dokonać? Gdyby tak zrobił, czy już dawno by nie zginął? Czy nie zstąpiłby do krainy umarłych dawno temu? Tak więc człowiek nie jest w stanie zastąpić Boga w Jego dziele, co oznacza, że człowiek nie ma istoty Boga, a gdybyś walczył z szatanem, nie byłbyś w stanie go pokonać. Człowiek może tylko wykonać jakąś część dzieła; może pozyskać niektórych ludzi, ale nie może zastępować Boga w dziele samego Boga. Jak człowiek mógłby walczyć z szatanem? Szatan wziąłby cię do niewoli, zanim nawet byś zaczął. Tylko gdy sam Bóg walczy z szatanem, a na tej podstawie człowiek naśladuje Boga i jest Mu posłuszny, człowiek może zostać pozyskany przez Boga i wyzwolić się z więzów szatana. Ilość rzeczy, które człowiek może osiągnąć własną mądrością i umiejętnościami, jest zbyt ograniczona; nie jest on w stanie uczynić człowieka pełnym, poprowadzić go, a tym bardziej – pokonać szatana. Inteligencja i mądrość człowieka nie są w stanie udaremnić knowań szatana, więc jak człowiek może z nim walczyć?

Wszyscy ci, którzy chcą być udoskonaleni, mają szansę być doskonali, więc wszyscy muszą odetchnąć z ulgą: W przyszłości wszyscy dotrzecie do miejsca przeznaczenia. Ale jeśli nie chcesz być udoskonalony i nie chcesz wejść do cudownego królestwa, to jest to twój problem. Wszyscy ci, którzy chcą być udoskonaleni i są lojalni wobec Boga, wszyscy ci, którzy są posłuszni i wszyscy ci, którzy wiernie pełnią swoją funkcję – wszyscy tacy ludzie mogą stać się doskonałymi. Dziś wszyscy ci, którzy nie wykonują swoich obowiązków lojalnie, wszyscy ci, którzy nie są lojalni wobec Boga, wszyscy ci, którzy nie poddają się Bogu, zwłaszcza ci, którzy otrzymali iluminację i oświecenie od Ducha Świętego, ale nie wprowadzają go w życie – wszyscy tacy ludzie nie mogą zostać udoskonaleni. Wszyscy ci, którzy chcą być lojalni i posłuszni Bogu, mogą być udoskonaleni, nawet jeśli są nieco nieświadomi; wszyscy ci, którzy chcą do tego dążyć, mogą zostać udoskonaleni. Nie trzeba się o to martwić. Dopóki jesteś chętny podążać w tym kierunku, możesz zostać udoskonalony. Nie chcę opuścić ani odrzucić nikogo spośród was, ale jeśli człowiek nie dąży do właściwego postępowania, to tylko rujnuje siebie; to nie Ja będę was odrzucać, ale wy – sami siebie. Jeśli sam nie będziesz dążyć do właściwego postępowania, jeśli jesteś leniwy lub nie wykonujesz swych obowiązków bądź nie jesteś lojalny albo nie dążysz do prawdy i zawsze postępujesz tak, jak chcesz, jeśli zachowujesz się nieodpowiedzialnie, walczysz o własną sławę i korzyści oraz jesteś pozbawiony skrupułów w relacjach z płcią przeciwną, to będziesz niósł ciężar swoich własnych grzechów; jesteś niegodny niczyjej litości. Moim celem jest, abyście wszyscy stali się doskonali, a przynajmniej zostali podbici, aby ten etap dzieła mógł zostać pomyślnie zakończony. Pragnieniem Boga jest, aby każdy człowiek został udoskonalony i ostatecznie przez Niego pozyskany, został przez Niego całkowicie obmyty i stał się tym, którego On kocha. Nie ma znaczenia, czy mówię, że jesteście zacofani, czy słabego kalibru. To wszystko jest faktem. Chociaż tak mówię, to nie dowodzi, że zamierzam was opuścić, że straciłem co do was nadzieję, ani tym bardziej, że nie zamierzam was zbawić. Dzisiaj przybyłem, aby wykonać dzieło waszego zbawienia, co oznacza, że dzieło, które wykonuję, jest kontynuacją dzieła zbawienia. Każdy człowiek ma możliwość stania się doskonałym: o ile będziesz chętny, jeżeli będziesz dążyć do tego, w końcu będziesz w stanie uzyskać taki wynik, i nikt z was nie zostanie

pominięty. Jeśli jesteś słabego charakteru, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim słabym charakterem; jeśli jesteś mocnego charakteru, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim mocnym charakterem; jeśli nie masz wiedzy i jesteś analfabetą, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim analfabetyzmem; jeśli nie jesteś analfabetą, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z faktem, że potrafisz czytać; jeśli jesteś w podeszłym wieku, Moje wymagania będą zgodne z twoim wiekiem; jeśli jesteś w stanie udzielić gościny, Moje wymagania będą zgodne z tym faktem; jeśli mówisz, że nie możesz udzielić gościny, a możesz spełniać tylko pewną funkcję, czy to szerzenie ewangelii, czy to dbanie o kościół, czy zajmowanie się innymi sprawami ogólnymi, będę udoskonalać ciebie zgodnie z funkcją, którą pełnisz. Bycie lojalnym, posłuszeństwo do samego końca i dążenie do osiągnięcia najwyższej miłości do Boga – to jest to, co musisz uzyskać i nie możesz czynić niczego lepszego oprócz tych rzeczy. Od człowieka oczekuje się w końcu osiągnięcia tych trzech rzeczy, a jeśli zdoła je osiągnąć, będzie wówczas udoskonалony. Ale przede wszystkim trzeba naprawdę do tego dążyć, aktywnie przeć w górę oraz naprzód i nie pozostawać biernym w tej kwestii. Powiedziałem, że każdy człowiek ma szansę na to, by zostać udoskonалonym oraz że ma taką możliwość, i tak jest, ale ty nie starasz się być lepszy w swoim dążeniu. Jeżeli nie spełnisz tych trzech kryteriów, to w końcu trzeba cię będzie odrzucić. Chcę, aby każdy nadrobił zaległości, aby każdy miał udział w dziele i oświeceniu Ducha Świętego i mógł być posłuszny aż do samego końca, ponieważ jest to obowiązek, który każdy z was powinien wypełniać. Kiedy wszyscy wywiążecie się ze swoich obowiązków, wszyscy staniecie się udoskonалeni, złożycie również donośne świadectwo. Wszyscy ci, którzy mają świadectwo, są tymi, którzy zwyciężyli nad szatanem i zdobyli Bożą obietnicę, a także są tymi, którzy nadal będą żyć w cudownym miejscu przeznaczenia.

BÓG I CZŁOWIEK WEJDĄ RAZEM DO ODPOCZYNKU

Na początku Bóg odpoczywał. W tamtym czasie na ziemi nie było ani ludzi, ani niczego innego, a Bóg nie wykonał jeszcze żadnego dzieła. Bóg rozpoczął swoje dzieło zarządzania dopiero wtedy, gdy zaistniała ludzkość i gdy została ona zepsuta. Od tego momentu Bóg już nie odpoczywał, lecz zaczął zajmować się ludzkością. To właśnie z powodu zepsucia ludzkości oraz z powodu buntu archaniola Bóg utracił swój odpoczynek. Jeśli Bóg nie pokona szatana i nie zbawi zepsutej ludzkości, nigdy więcej nie będzie On w stanie wejść do odpoczynku. Bogu brakuje odpoczynku, tak jak człowiekowi, a kiedy ponownie wejdzie On do odpoczynku, wejdą tam również ludzie. Życie w odpoczynku oznacza życie bez wojny, bez plugawości i bez jakiegokolwiek uporczywej niesprawiedliwości. To znaczy, że jest to życie pozbawione utrudnień wywołanych przez szatana (tutaj „szatan” odnosi się do wrogich sił), jego zepsucia, a także że nie jest ono podatne na inwazję jakichkolwiek sił przeciwnych Bogu; w życiu tym wszystko podąża za swoim rodzajem i może czcić Pana stworzenia, a niebo i ziemia są całkowicie spokojne – to właśnie oznaczają słowa „życie ludzkości w odpoczynku”. Kiedy Bóg będzie odpoczywać, nie będzie już więcej niesprawiedliwości na ziemi i nie będzie więcej inwazji wrogich sił. Rodzaj ludzki wejdzie do nowego królestwa – nie będzie już ludzkością zepsutą przez szatana, lecz raczej ludzkością, która została wybawiona po tym, jak została skażona przez szatana. Dzień odpoczynku ludzkości będzie również Bożym dniem odpoczynku. Bóg utracił swój odpoczynek z powodu niezdolności ludzkości do wejścia do odpoczynku. Nie było tak, że On pierwotnie nie był w stanie odpocząć. Wejście do odpoczynku nie oznacza, że wszystko przestaje się poruszać lub przestaje się rozwijać, ani też, że Bóg przestaje działać, a ludzie przestają żyć. Znak wejścia do odpoczynku pojawi się, gdy szatan zostanie zniszczony, gdy ci źli ludzie, którzy dołączyli do szatana w jego niegodziwości zostaną ukarani i wymazani i gdy wszystkie siły wrogie Bogu przestaną istnieć. Wejście Boga w stan spoczynku oznacza, że nie będzie On już wykonywał swego dzieła zbawienia ludzkości. Wejście ludzkości do odpoczynku oznacza, że cała ludzkość będzie żyła w światłości Bożej i pod Jego błogosławieństwami; nie będzie szatańskiego zepsucia

i nie dojdzie więcej do żadnej niesprawiedliwości. Ludzkość będzie normalnie żyć na ziemi, pod Bożą opieką. Kiedy Bóg i ludzkość razem wejdą do odpoczynku, będzie to oznaczało, że ludzkość została zbawiona i że szatan został zniszczony, że Boże dzieło w człowieku całkowicie się dokonało. Bóg nie będzie już więcej pracować nad ludźmi i nie będą oni już żyć w domenie szatana. Bóg nie będzie już więcej zajęty, a ludzie nie będą się już spieszyć; Bóg i ludzkość jednocześnie wejdą do odpoczynku. Bóg powróci do swojego pierwotnego miejsca, a każdy człowiek powróci do właściwego mu miejsca. Są to miejsca przeznaczenia, w których Bóg i człowiek będą przebywać, gdy zakończy się całe Boże zarządzanie. Bóg ma Boskie miejsce przebywania, a ludzkość – ludzkie. Odpoczywając, Bóg będzie nadal prowadził wszystkich ludzi w ich życiu na ziemi. Będąc w światłości Bożej, ludzie będą czcić jedynego prawdziwego Boga w niebie. Bóg już nie będzie żył pośród ludzi, a ludzie nie będą mogli żyć z Bogiem w przeznaczonym Mu miejscu. Bóg i ludzie nie mogą żyć w tym samym królestwie, ich dziedziny życia są odrębne. Bóg jest tym, który kieruje całą ludzkością, a cała ludzkość jest krystalizacją Bożego dzieła zarządzania. Ludzie są tymi, którzy są prowadzeni i nie mają tej samej substancji, co Bóg. „Odpoczywać” oznacza powrócić do pierwotnego miejsca. Dlatego kiedy Bóg odpoczywa, oznacza to, że wraca On do swojego pierwotnego miejsca. Nie będzie On już żył na ziemi ani nie będzie przebywał wśród ludzi, by uczestniczyć w ich radości i cierpieniu. Kiedy ludzie wchodzi do odpoczynku, oznacza to, że stali się prawdziwym celem stworzenia; będą czcić Boga z ziemi i prowadzić normalne ludzkie życie. Ludzie nie będą już dłużej nieposłuszni Bogu i nie będą się Mu opierać; powrócą do pierwotnego życia Adama i Ewy. Będą to odpowiednie dziedziny życia i miejsca przeznaczenia Boga i ludzi, gdy wejdą do odpoczynku. Pokonanie szatana jest nieuniknionym wynikiem wojny między Bogiem i szatanem. A zatem, Boże wejście do odpoczynku po zakończeniu Jego dzieła zarządzania oraz całkowite zbawienie ludzkości i jej wejście do odpoczynku również stają się nieuniknionym wynikiem. Miejsce odpoczynku ludzkości jest na ziemi, a Boże miejsce odpoczynku jest w niebie. Gdy ludzie będą oddawać cześć Bogu podczas odpoczynku, będą żyć na ziemi, a gdy odpoczywający Bóg będzie prowadził pozostałą część ludzkości, będzie prowadził ich z nieba, a nie z ziemi. Bóg nadal będzie Duchem, a ludzie nadal będą ciałem.

Zarówno Bóg jak i ludzie mają swoje odmienne sposoby odpoczynku. Bóg, odpoczywając, przybędzie i pojawi się wśród ludzi, a odpoczywający ludzie zostaną poprowadzeni przez Boga, aby odwiedzić niebo i cieszyć się życiem w niebie. Gdy Bóg i ludzkość wejdą do odpoczynku, szatan już nie będzie istniał; podobnie, ci niegodziwi ludzie również nie będą istnieli. Zanim Bóg i ludzkość wejdą do odpoczynku, niegodziwe osoby, które kiedyś prześladowały Boga na ziemi i wrogowie, którzy byli Mu nieposłuszni na ziemi, będą już zniszczeni; zostaną zniszczeni przez wielkie katastrofy dni ostatecznych. Gdy te niegodziwe osoby zostaną całkowicie zniszczone, ziemia nigdy więcej nie będzie nękana przez szatana. Dopiero wtedy ludzkość uzyska pełne zbawienie, a dzieło Boże całkowicie się zakończy. Są to warunki konieczne, aby Bóg i ludzkość mogli wejść do odpoczynku.

Zbliżanie się końca wszystkiego wskazuje na zwieńczenie Bożego dzieła i koniec rozwoju ludzkości. Oznacza to, że ludzie zepsuci przez szatana osiągną ostateczny etap swojego rozwoju i że potomków Adama i Ewy nie będzie już przybywać. Oznacza to także, że ludzkość tak zepsuta przez szatana nie będzie mogła się dalej rozwijać. Adam i Ewa na początku nie byli zepsuci, ale Adam i Ewa, którzy zostali wypędzeni z ogrodu Eden ulegli zepsuciu za sprawą szatana. Gdy Bóg i ludzie razem wejdą do odpoczynku, Adam i Ewa wypędzeni z Ogrodu Eden i ich potomkowie wreszcie dotrą do końca. Ludzkość w przyszłości będzie się nadal składać z potomków Adama i Ewy, ale nie będą to ludzie, którzy żyją w domenie szatana. Będą to raczej ludzie, którzy zostali zbawieni i oczyszczeni. Będzie to ludzkość, która została osądzona i skarcona, i taka, która jest święta. Ludzie ci nie będą podobni do rasy ludzkiej, jaka istniała na początku; można nieomal powiedzieć, że są zupełnie innym rodzajem ludzkości niż pierwotny Adam i Ewa. Ci ludzie zostaną wybrani spośród wszystkich tych, którzy zostali zepsuci przez szatana, i będą oni tymi, którzy ostatecznie trwali niewzruszenie podczas Bożego sądu i karcenia; będą oni ostatnią grupą ludzi, która przetrwała wśród zepsutej ludzkości. Tylko ci ludzie będą mogli razem z Bogiem przystąpić do ostatecznego odpoczynku. Ci, którzy są w stanie trwać niewzruszenie podczas Bożego dzieła sądu i karcenia w dniach ostatecznych, czyli podczas ostatecznego dzieła obmywania, będą tymi, którzy wejdą do ostatecznego odpoczynku z Bogiem; dlatego wszyscy ci, którzy wejdą do odpoczynku, wyrwą się spod

wpływu szatana i zostaną pozyskani przez Boga dopiero po tym, jak zostaną poddani Jego ostatecznemu dziełu obmycia. Ci, którzy zostaną ostatecznie pozyskani przez Boga, wejdą do ostatecznego odpoczynku. Celem Bożego dzieła karcenia i sądu zasadniczo jest oczyszczenie ludzkości na rzecz ostatecznego odpoczynku; w przypadku braku takiego obmycia żaden przedstawiciel ludzkości nie będzie mógł być zaklasyfikowany do różnych kategorii zgodnie z jego rodzajem ani wejść w odpoczynek. Dzieło to jest dla ludzkości jedyną drogą wejścia w odpoczynek. Tylko dzieło Bożego oczyszczenia oczyści ludzi z ich nieprawości i tylko Jego dzieło karcenia i sądu wystawi na światło dzienne te nieposłuszeństwa pośród ludzkości, tym samym oddzielając tych, którzy mogą być zbawieni od tych, których zbawić nie można, oraz tych, którzy pozostaną od tych, których już nie będzie. Kiedy to dzieło dobiegnie końca, wszyscy ludzie, którym wolno będzie pozostać, dostąpią oczyszczenia i osiągną wyższy stan człowieczeństwa, w którym będą cieszyć się jeszcze cudowniejszym drugim życiem ludzkim na ziemi; innymi słowy, rozpoczną swój ludzki dzień odpoczynku i będą żyć wspólnie z Bogiem. Gdy ci, którym nie będzie dane pozostać, poddani zostaną karceniu i osądowi, ich prawdziwe oblicza zostaną całkowicie ujawnione, po czym wszyscy oni zostaną zniszczeni i, podobnie jak szatan, nie będzie im już wolno przetrwać na ziemi. Ludzkość w przyszłości nie będzie już obejmować tego typu ludzi; tacy ludzie nie zasługują na to, by wejść do krainy ostatecznego odpoczynku ani nie są godni dołączenia w dniu odpoczynku, którym Bóg będzie się dzielić z ludzkością, ponieważ są celem kary, niegodziwcami, i nie są ludźmi prawymi. Oni zostali już odkupieni, zostali również osądzeni i skarceni; niegdyś pełnili też służbę dla Boga. Kiedy jednak nadejdzie dzień ostateczny, nadal zostaną odrzuceni i zniszczeni z powodu własnej niegodziwości, wskutek nieposłuszeństwa, i braku możliwości odkupienia. Nie będą oni już nigdy więcej istnieć w przyszłym świecie ani w przyszłej rasie ludzkiej. Wszyscy złoczyńcy i wszyscy ci, którzy nie zostali zbawieni, zostaną zniszczeni, gdy tylko święci spośród ludzkości wejdą do odpoczynku, niezależnie od tego, czy są duchami zmarłych, czy tymi, którzy nadal żyją w ciele. Jeśli chodzi o te złe duchy i niegodziwych ludzi, lub duchy ludzi prawych i tych, którzy czynią sprawiedliwość, bez względu na to, do której epoki należą, wszyscy, którzy czynią zło zostaną w końcu zniszczeni, a wszyscy, którzy

są prawi, przetrwają. To, czy człowiek lub duch otrzyma zbawienie, nie jest całkowicie ustalane w oparciu o dzieło końcowego wieku, ale raczej w oparciu o to, czy opierał się Bogu lub był Mu nieposłuszni. Ludzie w poprzedniej epoce, którzy czynili zło i nie mogli dostąpić zbawienia, niewątpliwie będą celem wymierzanej kary, a ludzie w tej epoce, którzy czynią zło i nie mogą być zbawieni, z pewnością również będą celem kary. Ludzie są klasyfikowani na podstawie dobra i zła, a nie na podstawie epoki, w której żyją. Po ich klasyfikacji, ludzie nie będą natychmiast karani lub nagradzani; Bóg dokona dzieła karania zła i nagradzania dobra dopiero po zakończeniu dzieła podboju w dniach ostatecznych. Właściwie to rozdziela On ludzi na dobrych i złych od czasu, gdy zaczął wykonywać swoje dzieło zbawienia ludzkości. Nagrodzi On po prostu sprawiedliwych i ukarze niegodziwców dopiero po zakończeniu swego dzieła; nie chodzi o to, że dopiero po ostatecznym zakończeniu swego dzieła podzieli ludzi na kategorie, a następnie natychmiast przystąpi do zadania ukarania zła i nagradzania dobra, lecz o to, że zadanie to zostanie wykonane dopiero po ukończeniu Jego dzieła w całości. Całkowitym celem leżącym u podstaw ostatecznego dzieła Boga polegającym na ukaraniu zła i nagrodzeniu dobra jest pełne oczyszczenie wszystkich ludzi, tak aby mógł On wprowadzić całkowicie świętą ludzkość do bezkresnego odpoczynku. Ten etap Jego dzieła jest najważniejszy; jest to ostatni etap całego Jego dzieła zarządzania. Gdyby Bóg nie zniszczył niegodziwych, tylko pozwolił im pozostać, wówczas każdy człowiek nadal nie byłby w stanie wejść do odpoczynku, a Bóg nie byłby w stanie wprowadzić całej ludzkości do lepszego królestwa. Takie dzieło nie byłoby w pełni ukończone. Gdy ukończy On swoje dzieło, cała ludzkość będzie całkowicie święta; tylko w ten sposób Bóg będzie mógł spokojnie żyć w odpoczynku.

Dzisiaj ludzie nadal nie są w stanie pozwolić odejść rzeczom cielesnym; nie potrafią zrezygnować z przyjemności ciała, świata, pieniędzy czy swego zepsutego usposobienia. Większość ludzi podchodzi do swoich dążeń w sposób powierzchowny. W rzeczywistości ludzie ci w ogóle nie mają Boga w swych sercach, co gorsza, nie boją się Boga. Oni nie mają Boga w swych sercach, a więc nie potrafią dostrzec wszystkiego, co Bóg czyni, a tym bardziej nie są w stanie uwierzyć w słowa, które On wypowiada. Ci ludzie są zbyt cielesni; są zbyt głęboko zepsuci i pozbawieni jakiegokolwiek

prawdy. Co więcej, nie wierzą, że Bóg może stać się ciałem. Każdy, kto nie wierzy w Boga wcielonego – to znaczy każdy, kto nie wierzy w Boga widzialnego lub w Jego dzieło i słowa, ale zamiast tego wielbi Boga niewidzialnego w niebie – jest osobą, która nie ma Boga w swoim sercu. Tacy ludzie są nieposłuszni Bogu i sprzeciwiają się Mu. Brakuje im człowieczeństwa i rozumu, nie mówiąc już o prawdzie. Co więcej, według tych ludzi, w widzialnego i namacalnego Boga tym bardziej nie sposób wierzyć, ale uważają niewidzialnego i niematerialnego Boga za jak najbardziej wiarygodnego i jednocześnie najbardziej pocieszającego. To, czego szukają, nie jest faktyczną prawdą, ani nie jest prawdziwą istotą życia, a tym bardziej wolą Boga. Dążą oni raczej do ekscytacji. Cokolwiek, co pozwala im w najwyższym stopniu spełnić własne pragnienia, staje się bez wątpienia tym, w co wierzą i tym, do czego dążą. Oni wierzą w Boga tylko po to, aby zaspokoić swoje pragnienia, a nie szukać prawdy. Czy tacy ludzie nie są czyniącymi zło? Są niezwykle pewni siebie i zupełnie nie wierzą w to, że Bóg w niebie zniszczy takich „dobrych ludzi”, jak oni. Zamiast tego wierzą, że Bóg pozwoli im pozostać i, co więcej, nagrodzi ich sowicie, ponieważ zrobili wiele dla Boga i okazali znaczną „lojalność” wobec Niego. Gdyby mieli podążać również za widzialnym Bogiem, to gdy tylko ich pragnienia nie zostałyby spełnione, natychmiast uderzyliby w Boga lub wpadliby we wściekłość. Okazują się nikczemnymi ludźmi, którzy zawsze starają się tylko zaspokajać własne pragnienia; nie są to ludzie uczciwi, dążący do prawdy. Tacy ludzie są niegodziwcami podążającymi za Chrystusem. Ludzie, którzy nie szukają prawdy, nie mogą uwierzyć w prawdę i tym bardziej nie są w stanie dostrzec przyszłego losu ludzkości, ponieważ nie wierzą w żadne dzieło ani w słowa Boga widzialnego – obejmuje to również niezdolność uwierzenia w przyszłe przeznaczenie ludzkości. Dlatego nawet jeśli podążają za widzialnym Bogiem, ciągle popełniają zło i wcale nie szukają prawdy, ani też nie praktykują prawdy zgodnie z moimi wymaganiami. Ci ludzie, którzy nie wierzą, że zostaną zniszczeni, są właśnie tymi, którzy zostaną zniszczeni. Wszyscy oni wierzą, że są bardzo mądrzy, i myślą, że to oni sami są ludźmi, którzy praktykują prawdę. Uważają oni swoje złe postępowanie za prawdę, a tym samym pielęgnują je. Tacy niegodziwi ludzie są bardzo pewni siebie, przyjmują prawdę za doktrynę, a swoje złe uczynki uważają

za prawdę, ale ostatecznie mogą jedynie zżąć to, co zasiali. Im ludzie są bardziej pewni siebie i bardziej aroganccy, tym bardziej nie są w stanie dotrzeć do prawdy; im bardziej ludzie wierzą w Boga w niebie, tym bardziej sprzeciwiają się Bogu. Ci ludzie są tymi, którzy zostaną ukarani. Zanim ludzkość wejdzie do odpoczynku, kara lub nagroda dla poszczególnych rodzajów ludzi zostanie rozstrzygnięta w zależności od tego czy poszukują prawdy, czy znają Boga, czy potrafią poddać się Bogu widzialnemu. Tym, którzy służyli Bogu widzialnemu, ale Go nie znają ani nie są Mu poddani, brakuje prawdy. Tacy ludzie są złoczyńcami, a złoczyńcom bez wątpienia zostanie wymierzona kara, a ponadto, będą karani stosownie do swojego niegodziwego postępowania. Bóg jest po to, by ludzie w Niego wierzyli. Jest On również godzien posłuszeństwa człowieka. Ci, którzy tylko wierzą w niejasnego i niewidzialnego Boga są ludźmi, którzy nie wierzą w Boga, a ponadto, nie są w stanie okazywać posłuszeństwa Bogu. Jeśli ci ludzie wciąż nie zdołają uwierzyć w widzialnego Boga do czasu zakończenia Jego dzieła podboju, a także trwać będą w nieposłuszeństwie i będą sprzeciwiać się Bogu, który jest widoczny w ciele, ci „miłośnicy niejasności” bez wątpienia zostaną zniszczeni. Podobnie niektórzy z was – wszyscy, którzy ustami wyznają Boga wcielonego, a jednak nie potrafią praktykować prawdy posłuszeństwa wobec Niego – ostatecznie zostaną odrzuceni i zniszczeni. Co więcej, jest jeszcze bardziej prawdopodobne, że każdy, kto wyznaje ustami Boga widzialnego, a także je i pije prawdę wyrażoną przez Niego, a jednocześnie szuka Boga niejasnego i niewidzialnego, z całą pewnością stanie się celem zniszczenia. Żaden z tych ludzi nie będzie w stanie pozostać aż do czasu odpoczynku, który nadejdzie po zakończeniu Bożego dzieła; w czasie odpoczynku nie może też pozostać ani jedna osoba podobna do takich ludzi. Ludzie demoniczni to ci, którzy nie praktykują prawdy; ich istotą jest opór i nieposłuszeństwo Bogu, i nie zamierzają w najmniejszym stopniu być Mu poddani. Wszyscy tacy ludzie zostaną zniszczeni. To, czy masz prawdę i czy stawiasz opór wobec Boga, zależy od twojej istoty, a nie od twojego wyglądu lub twoich sporadycznych wypowiedzi i zachowań. Istota każdego człowieka przesądza, czy zostanie on zniszczony, czy nie; jest to determinowane na podstawie istoty ujawniającej się przez pryzmat jego postępowania i dążenia do prawdy. Wśród ludzi, których praca jest podobna co do rodzaju i ilości, ci, których wewnętrzna ludzka istota jest

dobra i którzy mają prawdę, są ludźmi, którym będzie wolno pozostać, natomiast ci, których wewnętrzna istota ludzka jest zła i którzy nie słuchają Boga widzialnego są tymi, którzy zostaną zniszczeni. Każde z boskich dzieł czy słów odnoszących się do przeznaczenia ludzkości postępuje z nią w sposób odpowiedni, wedle istoty poszczególnych ludzi; nie będzie najmniejszego błędu i nie będzie ani jednej pomyłki. Tylko wtedy, gdy ludzie wykonują dzieło, ich emocje lub znaczenie zostają w nie wplecione. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest najbardziej odpowiednie; absolutnie nie wnosi On fałszywych oskarżeń przeciwko żadnemu stworzeniu. Obecnie jest wielu ludzi, którzy nie są w stanie dostrzec przyszłego celu ludzkości i którzy również nie wierzą w słowa, które wypowiadam. Wszyscy ci, którzy nie wierzą, jak również ci, którzy nie praktykują prawdy, są demonami!

Dzisiaj ci, którzy szukają i ci, którzy nie szukają są dwoma całkowicie różnymi rodzajami ludzi, których miejsca przeznaczenia są również bardzo odmienne. Ci, którzy dążą do poznania prawdy i praktykują prawdę, to ludzie, których Bóg zbawi. Ci, którzy nie znają prawdziwej drogi, są demonami i wrogami, są potomkami archaniola i będą celem zniszczenia. Nawet ci, którzy są pobożnymi wyznawcami niejasnego Boga – czyż oni także nie są demonami? Ludzie, którzy mają dobre sumienie, ale nie akceptują prawdziwej drogi, są demonami; ich istotą jest opór wobec Boga. Ci, którzy nie akceptują prawdziwej drogi są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu, a nawet jeśli ci ludzie znoszą wiele trudności, to nadal zostaną zniszczeni. Wszyscy ci, którzy nie chcą wyrzec się świata, którzy nie mogą znieść rozstania z rodzicami, i którzy nie są w stanie zrezygnować z własnej cielesnej przyjemności, są nieposłuszni Bogu i wszyscy staną się celem zniszczenia. Każdy, kto nie wierzy w Boga wcielonego jest demoniczny i tym bardziej zostanie zniszczony. Ci, którzy wierzą, ale nie praktykują prawdy, ci, którzy nie wierzą w Boga wcielonego, i ci, którzy w ogóle nie wierzą w istnienie Boga, również staną się celem zniszczenia. Wszyscy ci, którym będzie wolno pozostać, będą ludźmi, którzy doświadczyli goryczy oczyszczenia i trwali niewzruszenie; są to ludzie, którzy rzeczywiście przetrwali próby. Każdy, kto nie uznaje Boga, jest wrogiem; to znaczy każdy, kto nie uznaje Boga wcielonego – bez względu na to, czy jest w tym strumieniu lub poza nim – jest antychrystem! Kimże jest szatan, kimże są demony i kimże są wrogowie Boga, jeśli nie stawiającymi opór,

niewierzącymi w Boga? Czyż nie są to osoby, które są nieposłuszne Bogu? Czyż nie są to ci, którzy twierdzą, że mają wiarę, ale brakuje im prawdy? Czyż nie są to ci, którzy jedynie pragną uzyskać błogosławieństwa, ale nie potrafią nieść świadectwa o Bogu? Nadal obracasz się dziś wśród tych demonów i masz dla nich sumienie i miłość, ale czy tym samym nie wykazujesz dobrych intencji wobec szatana? Czyż nie stoisz w jednym szeregu z demonami? Jeśli dziś ludzie nadal nie są w stanie odróżnić dobra od zła i, zaślepieni, wciąż pozostają kochający i litościwi, a przy tym nie mają najmniejszego zamiaru poszukiwać woli Bożej lub niezdolni są w żaden sposób sprawić, by Boże intencje przyświecały im jak własne, to ich koniec będzie tym bardziej nędzny. Każdy, kto nie wierzy w Boga w ciele, jest wrogiem Boga. Jeśli potrafisz kierować się sumieniem i miłością, gdy masz do czynienia z wrogiem, czy nie brakuje ci poczucia sprawiedliwości? Jeśli zgadzasz się z tymi, którymi gardzę i z którymi się nie zgadzam, i wciąż masz dla nich miłość i osobiste uczucia, czyż nie jesteś wówczas nieposłuszny? Czyż nie stawiasz celowo oporu Bogu? Czy taka osoba może posiadać prawdę? Jeśli ludzie mają sumienie dla wrogów, miłość do demonów i miłosierdzie wobec szatana, to czyż nie zakłócają celowo Bożego dzieła? Ci, którzy wierzą tylko w Jezusa i nie wierzą w Boga wcielonego w dniach ostatecznych, jak również ci, którzy wyznają ustami, że wierzą w Boga wcielonego, ale czynią zło, oni wszyscy są antychrystami, nie wspominając nawet o tych, którzy w ogóle nie wierzą w Boga. Wszyscy ci ludzie staną się celem zniszczenia. Wzorzec, według którego ludzie sądzą innych ludzi, opiera się na zachowaniu; ci, których zachowanie jest dobre, są prawi, a ci, których zachowanie jest obrzydliwe, są niegodziwi. Wzorzec, według którego Bóg osądza ludzi, opiera się na tym, czy ich istota jest Mu poddana, czy nie; ten, kto jest poddany Bogu, jest prawy, a kto nie jest poddany Bogu jest wrogiem i niegodziwcem, niezależnie od tego, czy zachowanie tej osoby jest dobre czy złe, i niezależnie od tego, czy wypowiada się ona poprawnie czy nie. Niektórzy ludzie chcą wykorzystać dobre uczynki, aby uzyskać w przyszłości dobre przeznaczenie, a inni w celu uzyskania dobrego przeznaczenia chcą używać pięknych słów. Każdy fałszywie wierzy, że Bóg decyduje o wynikach ludzi po przyjrzeniu się ich zachowaniu lub wysłuchaniu ich wypowiedzi; dlatego wielu ludzi chciałoby to wykorzystać, aby oszukać Boga i zapewnić sobie tymczasową

przychylność. W przyszłości wszyscy ludzie, którzy przetrwają w stanie odpoczynku, będą mieli za sobą dzień ucisku i złożenie świadectwa o Bogu; wszyscy będą ludźmi, którzy wypełnili swój obowiązek i którzy świadomie poddali się Bogu. Ci, którzy chcą tylko skorzystać z okazji, aby służyć z zamiarem uniknięcia praktykowania prawdy, nie będą mogli pozostać. Bóg ma odpowiednie wzorce dla uporządkowania losu każdej jednostki; nie podejmuje On tych decyzji zgodnie z ich słowami i zachowaniem, ani nawet w oparciu o ich zachowanie w jednym okresie. W żadnym wypadku nie będzie On pobłażliwy wobec wszystkich niegodziwych zachowań danej osoby z uwagi na jej służbę dla Boga w przeszłości, ani nie ocali On jej od śmierci z powodu jednorazowej ofiary poniesionej na rzecz Boga. Nikt nie może uniknąć kary za swoją niegodziwość i nikt nie może ukryć swego niegodziwego zachowania, a tym samym uniknąć męki zniszczenia. Jeśli ludzie rzeczywiście potrafią wypełnić swój własny obowiązek, oznacza to, że są wiecznie wierni Bogu i nie szukają nagród, niezależnie od tego, czy otrzymują błogosławieństwa, czy cierpią z powodu nieszczęścia. Jeśli ludzie są wierni Bogu, gdy widzą błogosławieństwa, ale tracą wierność, gdy nie widzą żadnych błogosławieństw, i jeśli na końcu nadal nie są w stanie świadczyć o Bogu lub wykonywać spoczywających na nich obowiązków, to nadal będą celem zniszczenia, nawet pomimo tego, że kiedyś wiernie służyli Bogu. Krótko mówiąc, niegodziwi ludzie nie mogą przetrwać przez wieczność ani nie mogą wejść do odpoczynku; tylko sprawiedliwi są panami odpoczynku. Kiedy ludzkość wkroczy na właściwą drogę, ludzie będą wiedli normalne ludzkie życie. Wszyscy będą wykonywać swoje obowiązki i będą całkowicie wierni Bogu. Całkowicie odrzucą oni swoje nieposłuszeństwo i zepsute usposobienie, i będą żyć dla Boga i ze względu na Boga. Nieobecne w nich będą nieposłuszeństwo i opór. Będą oni w stanie całkowicie poddać się Bogu. To będzie życie Boga i ludzkości; będzie to życie królestwa, i będzie to życie w odpoczynku.

Ci, którzy ciągną swoje całkowicie niewierzące dzieci i krewnych do kościoła, są bez wyjątku skrajnie samolubni i chcą tylko pokazać własną dobroć. Ci ludzie skupiają się jedynie na okazywaniu miłości, bez względu na to, czy wierzą, czy nie oraz nie zważając na to, czy taka jest wola Boża. Niektórzy przyprowadzają swoje żony lub przyciągają rodziców przed oblicze Boga i czy Duch Święty zgadza się z tym, czy nie, lub czy wykonuje

w nich swoje dzieło, czy nie, oni wciąż ślepo „adoptują utalentowanych ludzi” dla Boga. Jaką korzyść można uzyskać z okazania dobroci niewierzącym? Nawet jeśli ci, którzy pozostają bez obecności Ducha Świętego, bardzo się starają podążać za Bogiem, i tak nie mogą być zbawieni, wbrew temu, co można by sądzić. Tych, którzy mogą otrzymać zbawienie, w gruncie rzeczy nie jest tak łatwo pozyskać. Ludzie, którzy nie zostali poddani dziełu i próbom Ducha Świętego ani nie zostali udoskonaleni przez Boga wcielonego, są zupełnie niezdolni do tego, by można ich było uczynić pełnymi. Dlatego od momentu, gdy teoretycznie zaczynają podążać za Bogiem, brakuje im obecności Ducha Świętego. W świetle ich uwarunkowań i rzeczywistego stanu po prostu nie można ich uczynić pełnymi. Z tej przyczyny Duch Święty postanawia nie poświęcać im dużo energii, nie zapewnia im żadnego oświecenia ani nie prowadzi ich w jakikolwiek sposób; pozwala im tylko podążać za sobą i na koniec ujawni ich wyniki – to wystarczy. Entuzjazm i intencje ludzkości pochodzą od szatana i w żaden sposób nie są w stanie dokończyć dzieła Ducha Świętego. Bez względu na to, jacy są ludzie, muszą posiadać dzieło Ducha Świętego. Czy istoty ludzkie mogą uczynić pełnymi inne istoty ludzkie? Dlaczego mąż kocha swoją żonę? I dlaczego żona kocha męża? Dlaczego dzieci są oddane rodzicom? Dlaczego rodzice hołubią swoje dzieci? Jakimi intencjami w istocie kierują się ludzie? Czy ich intencją nie jest zrealizowanie własnych planów i zaspokojenie egoistycznych pragnień? Czy naprawdę szczerze zamierzają działać dla dobra Bożego planu zarządzania? Czy naprawdę działają dla dobra Bożego dzieła? Czy ich zamiarem jest wypełnianie powinności istoty stworzonej? Ci, którzy od chwili, kiedy zaczęli wierzyć w Boga, ale byli w stanie dostąpić obecności Ducha Świętego, nigdy nie pozyskają dzieła Ducha Świętego; ci ludzie zdecydowanie są przeznaczeni do zagłady. Bez względu na to, jak ogromną miłością są darzeni, nie może ona zastąpić dzieła Ducha Świętego. Ludzki entuzjazm i miłość reprezentują ludzkie intencje, ale nie mogą reprezentować intencji Boga ani nie mogą stać się zamiennikiem Bożego dzieła. Nawet jeśli ktoś darzy jak największą miłością lub miłosierdziem tych ludzi, którzy teoretycznie wierzą w Boga i udają, że podążają za Nim, nie wiedząc jednak, co naprawdę znaczy wierzyć w Boga, i tak nie otrzymają oni Bożego współczucia ani nie pozyskają dzieła Ducha Świętego. Nawet jeśli ludzie, którzy szczerze

podążają za Bogiem, są słabego charakteru i nie potrafią zrozumieć wielu prawd, mogą niekiedy pozyskać dzieło Ducha Świętego; jednak ci, którzy są całkiem dobrego charakteru, ale nie wierzą szczerze, po prostu nie mogą pozyskać obecności Ducha Świętego. Nie ma absolutnie żadnej możliwości zbawienia takich ludzi. Nawet jeśli czytają słowa Boga lub czasami słuchają kazań albo nawet wysławiają Boga pieśnią, ostatecznie okażą się niezdolni przetrwać aż do czasu odpoczynku. Wyznacznikiem tego, czy ludzie poszukują szczerze, nie jest ocena innych ani to, jak są przez innych postrzegani, ale to, czy działa w nich Duch Święty i czy dostąpili obecności Ducha Świętego, a ponadto, czy ich usposobienie się zmienia i czy po pewnym okresie poddania się dziełu Ducha Świętego uzyskali jakąś wiedzę o Bogu. Jeśli w kimś działa Duch Święty, usposobienie takiej osoby stopniowo się zmienia, a jej spojrzenie na wiarę w Boga będzie się stopniowo oczyszczać. Niezależnie od tego, jak długo ludzie podążają za Bogiem, o ile się zmieniają, oznacza to, że Duch Święty na nich oddziałuje. Jeśli się nie zmienili, to znaczy, że Duch Święty na nich nie działa. Nawet jeśli ci ludzie pełnią jakąś służbę, motywuje ich pragnienie otrzymania błogosławieństw. Sporadyczna służba nie może zastąpić doświadczania zmiany usposobienia. Ostatecznie i tak zostaną oni zniszczeni, ponieważ w królestwie nie będą potrzebni posługujący ani nie będzie potrzebny nikt, czyje usposobienie nie zmieniło się tak, by mógł służyć ludziom, którzy zostali udoskonaleni i którzy są wierni Bogu. Słowa wypowiedziane w przeszłości: „Kiedy ktoś wierzy w Pana, szczęście uśmiecha się do całej jego rodziny” są odpowiednie dla Wieku Łaski, ale nie mają związku z przeznaczeniem ludzkości. Były one odpowiednie tylko dla pewnego etapu w obrębie Wieku Łaski. Słowa te odnosiły się do pokoju i błogosławieństw materialnych, którymi cieszyli się ludzie; nie oznaczały one, że cała rodzina tego, który wierzy w Pana, zostanie zbawiona, ani nie oznaczały, że gdy ktoś otrzyma błogosławieństwa, to cała jego rodzina również zostanie doprowadzona do odpoczynku. To, czy ktoś otrzymuje błogosławieństwa, czy cierpi z powodu nieszczęścia, zależy od jego indywidualnej istoty, a nie od wspólnej istoty, która łączy go z innymi. W królestwie po prostu nie ma miejsca na takie powiedzenia czy reguły. Jeśli ktoś jest ostatecznie w stanie przetrwać, to dlatego, że spełnił Boże wymagania, a jeśli ostatecznie okaże się niezdolny przetrwać do czasu odpoczynku, to dlatego, że był nieposłuszny Bogu

i nie spełnił Bożych wymagań. Każdy ma wyznaczone odpowiednie przeznaczenie. Jest ono ustalane zgodnie z indywidualną istotą każdej osoby i nie ma absolutnie nic wspólnego z innymi ludźmi. Złe postępowanie dziecka nie przenosi się na rodziców ani sprawiedliwością dziecka nie można obdzielić rodziców. Niegodziwe zachowanie rodzica nie może być przeniesione na dzieci ani nie można obdzielić dzieci sprawiedliwością rodzica. Każdy ponosi winę za swoje grzechy i każdy cieszy się własnymi błogosławieństwami. Nikt nie może zastąpić kogoś innego; Na tym polega sprawiedliwość. Z punktu widzenia człowieka wygląda to tak, że jeśli rodzice otrzymują błogosławieństwa, powinno to dotyczyć również dzieci, a jeśli dzieci popełnią zło, ich rodzice muszą odpokutować za te grzechy. Taki jest ludzki punkt widzenia i ludzki sposób działania, ale nie jest to Boży punkt widzenia. Wynik każdego człowieka jest określany na podstawie jego istoty, wynikającej z jego postępowania, i zawsze jest określany właściwie. Nikt nie może wziąć na swoje barki grzechów kogoś innego, tym bardziej nikt nie może otrzymać kary za kogoś innego. To niepodważalne. Czuła opieka rodziców nad dziećmi nie oznacza, że mogą oni wykonywać sprawiedliwe czyny zamiast swoich dzieci, ani też posłuszne przywiązanie dziecka do rodziców nie oznacza, że może ono czynić sprawiedliwość w zastępstwie swoich rodziców. To jest prawdziwe znaczenie słów: „Wtedy dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona”. Ludzie nie mogą doprowadzić niegodziwych dzieci do odpoczynku na podstawie swojej głębokiej do nich miłości ani nikt nie może doprowadzić żony (lub męża) do odpoczynku na podstawie własnego sprawiedliwego postępowania. Jest to rozporządzenie; nie może być żadnych wyjątków dla nikogo. W ostatecznym rozrachunku czyniący sprawiedliwość są sprawiedliwymi, a czyniący niegodziwość – niegodziwcami. Sprawiedliwym ostatecznie pozwoli się przetrwać, podczas gdy czyniący zło zostaną zniszczeni. Święci są święci; nie są splugawieni. Plugawi są plugawi, a nie święci. Ludzie, którzy zostaną zniszczeni, wszyscy bez wyjątku są nikczemni, a ci, którzy przetrwają, wszyscy są sprawiedliwi – nawet jeśli dzieci nikczemników spełniają sprawiedliwe uczynki i nawet jeśli rodzice sprawiedliwych popełniają złe uczynki. Nie ma zależności między wierzącym mężem i niewierzącą żoną, i nie ma zależności między wierzącymi dziećmi i niewierzącymi rodzicami;

te dwa rodzaje ludzi są ze sobą zupełnie niezgodne. Przed wejściem do odpoczynku ktoś może mieć cielesnych krewnych, ale po wejściu nie będzie już miał żadnych cielesnych krewnych, o których można wspomnieć. Ci, którzy wykonują swoje obowiązki, są wrogami tych, którzy tego nie czynią; ci, którzy kochają Boga i ci, którzy Go nienawidzą, są sobie przeciwni. Ci, którzy wejdą do odpoczynku i ci, którzy zostaną zniszczeni, to dwa niezgodne rodzaje stworzeń. Stworzenia, które spełniają swoje obowiązki, będą mogły przetrwać, podczas gdy te, które nie spełniają swoich obowiązków, ulegną zagładzie; co więcej, ten stan utrzyma się wiecznie. Czy kochasz męża, żeby spełnić swój obowiązek istoty stworzonej? Czy kochasz żonę, żeby spełnić swój obowiązek istoty stworzonej? Czy jesteś posłuszny swoim niewierzącym rodzicom, aby spełnić obowiązek istoty stworzonej? Czy ludzki punkt widzenia na wiarę w Boga jest słuszny, czy nie? Dlaczego wierzysz w Boga? Co chciałbyś zyskać? Na czym polega twoja miłość do Boga? Ci, którzy nie są w stanie wypełnić swoich obowiązków istoty stworzonej i nie potrafią się zdobyć na pełny wysiłek, ulegną zagładzie. Dzisiaj między ludźmi istnieją relacje fizyczne, a także więzy krwi, ale w przyszłości wszystkie one zostaną zerwane. Wierzący i niewierzący nie są ze sobą zgodni, lecz raczej przeciwstawiają się sobie nawzajem. Przebywający w odpoczynku będą wierzyć, że istnieje Bóg i poddadzą Mu się, podczas gdy ci, którzy są nieposłuszni Bogu, wszyscy zostaną zniszczeni. Rodziny nie będą już istnieć na ziemi; jak mogą istnieć rodzice lub dzieci albo związki małżeńskie? Sama niezgodność wiary i niewiary całkowicie zerwie takie fizyczne relacje!

Pierwotnie nie było rodzin wśród ludzkości, istnieli tylko mężczyzna i kobieta, dwa różne rodzaje ludzi. Nie było krajów, nie mówiąc już o rodzinach, ale w wyniku zepsucia ludzkości wszelkiego rodzaju ludzie organizowali się w pojedyncze klany, z których później powstawały kraje i narody. Te kraje i narody składały się z małych pojedynczych rodzin i w ten sposób wszystkie rodzaje ludzi zostały rozdzielone między różne rasy w oparciu o różnice językowe i dzielące ich granice. Właściwie to bez względu na to, ile ras faktycznie może istnieć na świecie, ludzkość ma tylko jednego przodka. Początkowo były tylko dwa rodzaje ludzi, a tymi dwoma rodzajami byli mężczyźni i kobiety. Jednak dzięki postępowi Bożego dzieła, wpływowi historii i zmianom geograficznym, ludzie ci w różnym stopniu

rozwinęli się w jeszcze więcej rodzajów ludzi. Zasadniczo, bez względu na liczbę ras, z których może składać się ludzkość, jest ona w całości niezmiennie Bożym stworzeniem. Bez względu na to, do jakiej rasy należą ludzie, wszyscy są Jego stworzeniami; wszyscy są potomkami Adama i Ewy. Chociaż nie byli oni stworzeni rękami Boga, są potomkami Adama i Ewy, których Bóg osobiście stworzył. Bez względu na to, do jakiego typu istot należą ludzie, wszyscy są Jego stworzeniami; ponieważ należą do ludzkości, która została stworzona przez Boga, ich przeznaczeniem jest to, co zostało wyznaczone dla ludzkości i zostali podzieleni według zasad, które organizują ludzi. To znaczy, że wszyscy złoczyńcy i wszyscy prawi są przecież stworzeniami. Stworzenia, które czynią zło, zostaną ostatecznie zniszczone, a stworzenia, których czyny są prawe, przetrwają. Jest to najważniejsze postanowienie dla tych dwóch rodzajów stworzeń. Złoczyńcy nie mogą, z powodu swego nieposłuszeństwa zaprzeczyć, że mimo iż są stworzeniami Bożymi, zostali przejęci przez szatana i z tego powodu nie mogą zostać zbawieni. Stworzenia, które zachowują się sprawiedliwie, nie mogą, na podstawie tego, że przetrwały, zaprzeczać, że zostały stworzone przez Boga i jednocześnie otrzymać zbawienie po tym, jak zostały zepsute przez szatana. Złoczyńcy są stworzeniami, które są nieposłuszne Bogu; są stworzeniami, które nie mogą zostać zbawione i zostały już całkowicie pojmane przez szatana. Ludzie, którzy popełniają zło, są również ludźmi; są to ludzie, którzy zostali skrajnie zepsuci i których nie można zbawić. Ludzie o prawym postępowaniu, którzy również są stworzeniami, też zostali zepsuci, ale są to ludzie, którzy chcą uwolnić się od swojego zepsutego usposobienia i stali się zdolni do tego, by poddać się Bogu. Ludzie o prawym postępowaniu nie obfitują w prawość, lecz raczej otrzymali zbawienie i wyzwolili się ze swego zepsutego usposobienia; mogą poddać się Bogu. Ostatecznie będą trwać na swoim stanowisku, ale to nie znaczy, że nigdy nie zostali zepsuci przez szatana. Po zakończeniu Bożego dzieła wśród wszystkich Jego stworzeń będą ci, którzy zostaną zniszczeni i ci, którzy przetrwają. To jest nieunikniony kierunek Jego dzieła zarządzania. Nikt temu nie zaprzeczy. Złoczyńcom nie będzie wolno przetrwać; ci, którzy są posłuszni i podążają za Bogiem do końca, z pewnością przetrwają. Ponieważ jest to dzieło zarządzania ludzkością, będą ci, którzy pozostaną, i ci, którzy będą odrzuceni. Są to odmienne wyniki najróżniejszych rodzajów ludzi i są

to najważniejsze rozstrzygnięcia dla Bożych stworzeń. Ostatecznym Bożym zarządzeniem dla ludzkości jest podział przez rozpad rodzin, zniszczenie narodów i granic państwowych. Nie będzie rodzin i granic państwowych, ponieważ w gruncie rzeczy człowiek ma jednego przodka i jest stworzeniem Bożym. Krótko mówiąc, wszystkie stworzenia niegodziwe zostaną zniszczone, a stworzenia, które są posłuszne Bogu, przetrwają. W ten sposób, w czasie odpoczynku, który ma nadejść, nie będzie rodzin, krajów, a zwłaszcza narodów; tego rodzaju ludzkość będzie najświętszym rodzajem ludzkości. Adam i Ewa zostali stworzeni po to, aby ludzkość mogła dbać o wszystkie rzeczy na ziemi; ludzie byli pierwotnie władcami wszystkich rzeczy. Zamiarem Jahwe przy tworzeniu ludzi było umożliwienie im istnienia na ziemi, a także dbanie o wszystkie rzeczy, ponieważ ludzkość pierwotnie nie była zepsuta i była niezdolna do czynienia zła. Jednak po tym, jak ludzie zostali zepsuci, nie byli już opiekunami wszystkich rzeczy. Celem Bożego zbawienia jest przywrócenie tej funkcji ludzkości, przywrócenie jej pierwotnego rozumu i jej pierwotnego posłuszeństwa; ludzkość w stanie odpoczynku będzie dokładnym odzwierciedleniem rezultatu, jaki Bóg ma nadzieję osiągnąć w swoim dziele zbawienia. I choć nie będzie to już życie jak w Rajskim Ogrodzie, istota ludzkości będzie taka sama; ludzkość nie będzie mieć wcześniejszej istoty wolnej od zepsucia, lecz raczej będzie ludzkością, która została zepsuta, a następnie otrzymała zbawienie. Ci ludzie, którzy otrzymali zbawienie, ostatecznie (to znaczy po zakończeniu Bożego dzieła) wejdą do odpoczynku. Podobnie wyniki tych, którzy mają zostać ukarani, zostaną również całkowicie ujawnione na końcu, a zostaną oni zniszczeni dopiero po zakończeniu Bożego dzieła. Innymi słowy, po zakończeniu Bożego dzieła złościny i ci, którzy zostali zbawieni, zostaną ujawnieni, ponieważ dzieło ujawnienia wszystkich rodzajów ludzi (niezależnie od tego, czy są złościncami, czy są pośród tych, którzy zostaną zbawieni) zostanie wykonane wobec wszystkich ludzi jednocześnie. Złościny zostaną odrzuceni, a ci, którym wolno będzie pozostać, zostaną jednocześnie ujawnieni. Dlatego wyniki wszystkich rodzajów ludzi zostaną ujawnione równocześnie. Bóg nie pozwoli grupie ludzi zbawionych wejść do odpoczynku, zanim nie oddzieli złościnców i stopniowo nie osądzi ich lub ukarze – to nie byłoby zgodne z faktami. Kiedy złościny zostaną zniszczeni, a ci, którzy mogą przeżyć, wejdą do

odpoczynku, Boże dzieło we wszechświecie stanie się kompletne. Nie będzie hierarchii ważności wśród tych, którzy otrzymają błogosławieństwa i tych, których spotka nieszczęście; ci, którzy otrzymają błogosławieństwa będą żyli wiecznie, a ci, których spotka nieszczęście, zginą na całą wieczność. Te dwa etapy dzieła muszą zostać wykonane jednocześnie. To właśnie dlatego, że istnieją nieposłuszni ludzie, sprawiedliwość tych, którzy się poddają zostanie ujawniona, i właśnie dlatego, że są tacy, którzy otrzymali błogosławieństwa, nieszczęście spotykające złoczyńców za ich niegodziwe postępowanie zostanie ujawnione. Gdyby Bóg nie ujawnił złoczyńców, to ludzie szczerze poddani Bogu nigdy nie zobaczyliby słońca; gdyby Bóg nie zabrał tych, którzy są Mu poddani do odpowiedniego miejsca przeznaczenia, wówczas ci, którzy są nieposłuszni Bogu, nie mogliby otrzymać zasłużonej kary. Tak właśnie przebiega dzieło Boga. Gdyby Bóg nie dokonał dzieła karania zła i nagradzania dobra, Jego stworzenia nigdy nie mogłyby zająć przeznaczonych sobie miejsc. Gdy ludzkość wejdzie do odpoczynku, złoczyńcy zostaną zniszczeni, cała ludzkość wejdzie na właściwą drogę; każdy rodzaj ludzi będzie przebywał z własnym rodzajem zgodnie z funkcjami, które powinien pełnić. Tylko to będzie dniem odpoczynku ludzkości i nieuniknionym kierunkiem rozwoju ludzkości, i dopiero wtedy, gdy ludzkość wejdzie do odpoczynku, wielkie i ostateczne zamierzenie Boga zostanie osiągnięte; będzie to ostatnia część Jego dzieła. Dzieło to położy kres całemu dekadenskiemu, cielesnemu życiu ludzkości, zakończy też życie zepsutej ludzkości. Ludzie wkroczą więc w nowe królestwo. Chociaż wszyscy ludzie będą żyli w ciele, będą istniały znaczące różnice pomiędzy istotą takiego życia a życiem zepsutej ludzkości. Znaczenie takiego istnienia i znaczenie istnienia zepsutej ludzkości jest również odmienne. Chociaż nie będzie to życie nowego rodzaju osoby, można powiedzieć, że będzie to życie ludzkości, która otrzymała zbawienie, jak również życie z odzyskanym człowieczeństwem i rozumem. Są to ludzie, którzy niegdyś byli nieposłuszni Bogu, ale zostali podbici przez Boga, a następnie zbawieni. Są to ludzie, którzy zniesławiali Boga, by następnie dawać o Nim świadectwo. Po przejściu i przetrwaniu Jego próby ich istnienie nabierze wielkiego znaczenia; są to ludzie, którzy złożyli świadectwo o Bogu przed szatanem, i są to ludzie, którzy są nadają się, by żyć. Ci, którzy zostaną zniszczeni, to ludzie, którzy nie potrafili nieść

świadczenia o Bogu i nie są godni, by dalej żyć. Ich zniszczenie będzie wynikać z ich niegodziwego postępowania, i takie unicestwienie jest dla nich najlepszym przeznaczeniem. W przyszłości, gdy ludzkość wejdzie do pięknego królestwa, nie będzie żadnych relacji między mężem a żoną, między ojcem a córką, czy między matką a synem, które ludzie mogą sobie wyobrażać. W tym czasie każdy człowiek będzie podążał za swoim własnym rodzajem, a rodziny nie będą już istnieć. Szatan, który poniesie całkowitą klęskę, nigdy więcej nie zakłóci spokoju ludzkości, a ludzie nie będą już mieć zepsutego szatańskiego usposobienia. Ci nieposłuszni ludzie zostaną już zniszczeni, a pozostaną tylko ci, którzy się poddadzą. Niewiele rodzin przetrwa bez uszczerbku; w jaki sposób nadal mogłyby istnieć związki fizyczne? Poprzednie życie cielesne ludzkości zostanie całkowicie zakazane; w jaki sposób mogłyby wówczas istnieć między ludźmi relacje fizyczne? Bez zepsutego szatańskiego usposobienia życie ludzi nie będzie już starym życiem z przeszłości, lecz raczej nowym. Rodzice stracą dzieci, a dzieci stracą rodziców. Mężowie stracą żony, a żony stracą mężów. Obecnie ludzie mają między sobą fizyczne relacje, ale przestaną one istnieć, gdy wszyscy wejdą do odpoczynku. Tylko taki rodzaj ludzkości będzie prawy i święty, tylko taki rodzaj ludzkości będzie mógł wielbić Boga.

Bóg stworzył ludzi, umieścił ich na ziemi i prowadzi ich od tamtej pory. Następnie zbawił ludzkość i posłużył jako ofiara za grzech dla ludzkości. Na koniec musi On jeszcze podbić ludzkość, całkowicie ją zbawić i przywrócić jej pierwotną istotę. Jest to dzieło, w które był On zaangażowany od samego początku: przywrócenie ludzkości pierwotnego obrazu i podobieństwa. On ustanowi swoje królestwo i przywróci pierwotne podobieństwo istot ludzkich, co oznacza, że Bóg przywróci swoją władzę na ziemi i wśród wszelkiego stworzenia. Ludzkość straciła swoje bogobojne serce oraz funkcję nałożoną na stworzenia Boże po tym jak została zepsuta przez szatana, stając się w ten sposób wrogiem nieposłusznym Bogu. Ludzkość żyła więc we władaniu szatana i wypełniała jego rozkazy; z tej to przyczyny Bóg nie miał jak działać wśród swoich stworzeń i tym bardziej stał się niezdolny do tego, by wzbudzić w nich pełną bojaźni cześć. Ludzie zostali stworzeni przez Boga i powinni czcić Boga, ale w rzeczywistości odwrócili się do Niego plecami i oddawali cześć szatanowi. Szatan stał się bożyszczem w ich sercach. Tak więc Bóg utracił swoją pozycję w sercach

ludzi, co oznacza, że utracił zarazem sens stworzenia ludzkości. A zatem, aby przywrócić sens stworzenia ludzkości, musi przywrócić jej pierwotne podobieństwo i uwolnić ludzkość od jej zepsutego usposobienia. Aby odebrać ludzi szatanowi, musi On ocalić ich od grzechu. Tylko w ten sposób Bóg może stopniowo przywrócić ich pierwotny wizerunek i funkcję, a ostatecznie przywrócić również swoje królestwo. Dokona się również ostateczne zniszczenie tych nieposłusznych synów, aby pozwolić ludziom lepiej czcić Boga i lepiej żyć na ziemi. Ponieważ Bóg stworzył ludzi, sprawi On, że będą Go oni wielbić; ponieważ Bóg chce przywrócić pierwotną funkcję ludzkości, przywróci On ją całkowicie i bez zafałszowania. Przywrócenie Jego władzy oznacza zmuszenie ludzi do wielbienia Go i poddania Mu się; oznacza to, że Bóg sprawi, że ludzie będą żyć ze względu na Niego i sprawi, że Jego wrogowie zginą marnie z powodu Jego władzy. Oznacza to, że Bóg sprawi, iż wszystko, co Go dotyczy będzie trwać wśród ludzi i to bez oporu z czyjejkolwiek strony. Królestwo, które Bóg chce ustanowić, jest Jego własnym królestwem. Ludzkość, której On pragnie, to ludzkość, która Go czci, która jest Mu całkowicie poddana i przejawia Jego chwałę. Jeśli Bóg nie zbawi zepsutej ludzkości, znaczenie stworzenia przez niego ludzkości zostanie utracone; nie będzie miał więcej władzy między ludźmi, a Jego królestwo nie będzie już w stanie istnieć na ziemi. Jeśli Bóg nie zniszczy wrogów, którzy są Mu nieposłuszni, nie będzie On w stanie uzyskać pełnej chwały ani nie będzie w stanie ustanowić swojego królestwa na ziemi. Będą to symbole ukończenia Jego dzieła i Jego wielkiego zamierzenia: całkowite zniszczenie tych pośród ludzi, którzy są Mu nieposłuszni i wprowadzenie do odpoczynku tych, którzy zostali uczynieni pełnymi. Kiedy ludziom zostanie przywrócone ich pierwotne podobieństwo, kiedy będą oni mogli spełnić swoje obowiązki, trzymać się właściwego im miejsca i poddać się wszystkim Bożym zarządzeniom, Bóg pozyska grupę ludzi na ziemi, którzy będą Go wielbić i ustanowi On także na ziemi królestwo, które Go wielbi. Zdobędzie On wieczne zwycięstwo nad ziemią, a wszyscy ci, którzy się Mu sprzeciwiają, zginą marnie na całą wieczność. To przywróci Jego pierwotną intencję stworzenia ludzkości; przywróci to intencję, jaka przyświecała Mu przy tworzeniu wszystkich rzeczy, a zarazem przywróci też Jego autorytet na ziemi, pośród wszystkich rzeczy i wśród Jego wrogów. Będą to symbole Jego całkowitego

zwycięstwa. Od tego momentu ludzkość wejdzie w odpoczynek i zacznie życie, które toczy się właściwą ścieżką. Bóg również wejdzie w wieczny odpoczynek z ludzkością i rozpocznie życie wieczne, wspólne Bogu i ludziom. Nieczystość i nieposłuszeństwo znikną z powierzchni ziemi, wszystkie lamente znikną i wszystko na tym świecie, co sprzeciwia się Bogu, przestanie istnieć. Pozostaną tylko Bóg i ci ludzie, których On zbawił; tylko Jego stworzenie pozostanie.

**SŁOWA CHRYSTUSA,
GDY CHODZIŁ POŚRÓD KOŚCIOŁÓW
IV**

(1994 DO 23 MARCA 2010 R.)

ZANIM UJRZYSZ DUCHOWE CIAŁO JEZUSA, BÓG STWORZY JUŻ NA NOWO NIEBO I ZIEMIĘ

Czy chcesz zobaczyć Jezusa? Czy chcesz zamieszkać z Jezusem? Czy chcesz usłyszeć słowa wypowiedziane przez Jezusa? Jeśli tak, to jak przyjmiesz powrót Jezusa? Czy jesteś w pełni przygotowany? W jaki sposób przyjmiesz powrót Jezusa? Myślę, że każdy brat i siostra, którzy podążają za Jezusem, chciałby Go przyjąć z radością. Ale czy zastanawialiście się nad tym: czy naprawdę poznacie Jezusa, kiedy powróci? Czy naprawdę pojmiecie wszystko, co On mówi? Czy naprawdę zaakceptujecie bezwarunkowo całe dzieło, które wykonuje? Wszyscy, którzy czytali Biblię, wiedzą o powrocie Jezusa i wszyscy, którzy czytali Biblię uważnie, czekają na Jego przyjście. Wszyscy jesteście skupieni na nadejściu tej chwili i wasza szczerość jest godna pochwały, wasza wiara jest naprawdę godna pozazdroszczenia, ale czy zdajecie sobie sprawę, że popełniliście poważny błąd? W jaki sposób Jezus powróci? Wierzycie, że Jezus powróci na białym obłoku, ale ja pytam: do czego odnosi się ten biały obłok? Ponieważ tak wielu wyznawców Jezusa czeka na Jego powrót, pomiędzy których ludzi On zstąpi? Jeśli będziecie pierwszymi, między których Jezus zstąpi, czy inni nie uznają tego za rażąco niesprawiedliwe? Wiem, że jesteście niezwykle szczerzy i lojalni wobec Jezusa, ale czy kiedykolwiek Go spotkaliście? Czy znacie Jego usposobienie? Czy kiedykolwiek z Nim mieszkaliście? Ile naprawdę rozumiecie na temat Jezusa? Niektórzy stwierdzą, że te słowa stawiają ich w niezręcznej sytuacji. Powiedzą: „Przeczytałem Biblię od deski do deski tak wiele razy. Jak mógłbym nie rozumieć Jezusa? Mniejsza o usposobienie Jezusa; znam nawet kolor ubrań, które lubił nosić. Czy nie umniejszasz mnie, kiedy mówisz, że Go nie rozumiem?”. Sugeruję, abyś nie kwestionował tych spraw; lepiej się uspokój i rozważ wraz z innymi następujące pytania: po pierwsze, czy wiesz, czym jest rzeczywistość, a czym teoria? Po drugie, czy wiesz, czym są pojęcia, a czym prawda? Po trzecie, czy wiesz, co istnieje w wyobraźni, a co jest realne?

Niektórzy zaprzeczają faktowi, że nie rozumieją Jezusa. A jednak mówię, że nie rozumiecie Go w najmniejszym stopniu i nie pojmujecie ani jednego słowa Jezusa. To dlatego, że każdy z was podąża za Nim z powodu

przekazu biblijnego, z powodu tego, co zostało powiedziane przez innych. Nigdy nie widzieliście Jezusa, tym bardziej nie zamieszkiwaliście z Nim, a nawet nie towarzyszyliście Mu przez krótki czas. Czy w związku z tym wasze zrozumienie Jezusa nie jest tylko teorią? Czy nie jest ono pozbawione realności? Być może niektórzy widzieli portret Jezusa, inni osobiście odwiedzili dom Jezusa. Być może niektórzy dotknęli szat Jezusa. Jednak twoje zrozumienie Go jest nadal teoretyczne, a nie praktyczne, nawet jeśli sam spróbowałeś takiego jedzenia, jakie jadł Jezus. Tak czy owak, nigdy nie widziałeś Jezusa i nigdy nie dotrzymywałeś towarzystwa Jego cielesnej postaci, a więc twoje zrozumienie Jezusa zawsze będzie pustą teorią, która jest pozbawiona realności. Być może Moje słowa nie interesują cię zbyt, ale zapytam cię: choć być może przeczytałeś wiele dzieł autora, którego podziwiasz najbardziej, ale czy potrafisz go w pełni zrozumieć, nie spędzając z nim czasu? Czy wiesz, jaką ma osobowość? Czy wiesz, jakie życie prowadzi? Czy wiesz coś o jego stanie emocjonalnym? Nie potrafisz nawet w pełni zrozumieć człowieka, którego podziwiasz, więc jak mógłbyś zrozumieć Jezusa Chrystusa? Całe twoje pojmowanie Jezusa jest pełne wyobrażeń i pojęć, ale nie ma w nim prawdy ani rzeczywistości. Twoje pojmowanie jest beznadziejne i pełne cielesności. W jaki sposób takie zrozumienie mogłoby cię kwalifikować do powitania powracającego Jezusa? Jezus nie przyjmie tych, którzy są pełni wyobrażeń i cielesnych pojęć. Jak ci, którzy nie rozumieją Jezusa, mogą się nadawać na Jego wyznawców?

Czy chcecie wiedzieć, dlaczego tak naprawdę faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi? Czy chcecie poznać istotę faryzeuszy? Byli oni pełni wyobrażeń na temat Mesjasza. Co więcej, ograniczali się tylko do wiary w przyjście Mesjasza, ale nie podążali za prawdą życia. I nawet dzisiaj nadal czekają na Mesjasza, bo nie mają wiedzy o drodze życia i nie wiedzą, czym jest droga prawdy. Powiedźcie, jak tacy tak głupi, uparci i nieświadomi ludzie mogliby otrzymać Boże błogosławieństwo? Jak oni mogli ujrzeć Mesjasza? Sprzeciwiali się Jezusowi, ponieważ nie znali kierunku dzieła Ducha Świętego, nie znali drogi prawdy głoszonej przez Jezusa, a ponadto nie rozumieli Mesjasza. Ponieważ nigdy nie widzieli Mesjasza i nie przebywali w towarzystwie Mesjasza, popełnili błąd, trzymając się samego imienia Mesjasza, a przeciwstawiając się w każdy możliwy sposób Jego istocie. Faryzeusze w istocie byli uparci, aroganccy i nie byli posłuszni prawdzie.

Zasada ich wiary w Boga była taka: bez względu na to, jak głębokie jest twoje nauczanie, bez względu na to, jak wielkim autorytetem się cieszysz, nie jesteś Chrystusem, chyba że nazywany jesteś Mesjaszem. Czy to przekonanie nie jest niedorzeczne i śmieszne? Pytam was jeszcze: czy nie jest wam niezwykle łatwo popełniać błędy najdawniejszych faryzeuszy, skoro nie rozumiecie Jezusa w najmniejszym stopniu? Czy jesteście w stanie rozeznaczyć drogę prawdy? Czy naprawdę możecie zagwarantować, że nie będziecie sprzeciwiać się Chrystusowi? Czy jesteście w stanie podążać za dziełem Ducha Świętego? Jeśli nie wiesz, czy będziesz sprzeciwiać się Chrystusowi, to mówię, że już żyjesz na krawędzi śmierci. Ci, którzy nie znali Mesjasza, byli w stanie przeciwstawić się Jezusowi, odrzucić Jezusa, zniesławiać Go. Ludzie, którzy nie rozumieją Jezusa, są zdolni do odrzucenia Go i złorzeczenia Mu. Co więcej, są w stanie postrzegać powrót Jezusa jako oszustwo szatana, a jeszcze więcej ludzi potępi Jezusa, który powrócił w ciele. Czy to wszystko nie napawa was lękiem? To, wobec czego stoicie, będzie bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu, rujnowaniem słów Ducha Świętego do kościołów i odtrąceniem wszystkiego, co jest wyrażone przez Jezusa. Co możecie zyskać od Jezusa, jeżeli jesteście tak zdezorientowani? Jak możecie zrozumieć dzieło Jezusa, gdy wróci On do ciała na białym obłoku, jeśli uparcie odmawiacie uznania swoich błędów? Powiadam wam: ludzie, którzy nie otrzymują prawdy, a mimo to ślepo czekają na przyjście Jezusa na białych obłokach, z pewnością zbluźnią przeciwko Duchowi Świętemu i należą oni do kategorii, która zostanie zniszczona. Życzycie sobie tylko łaski Jezusa i chcecie cieszyć się błogim królestwem niebieskim, ale nigdy nie byliście posłuszni słowom wypowiedzianym przez Jezusa i nigdy nie otrzymaliście prawdy wyrażonej przez Jezusa powracającego w ciele. Co dacie w zamian za fakt powrotu Jezusa na białym obłoku? Czy jest to szczerość, z którą wielokrotnie popełniacie grzechy, a następnie wyznajecie je głośno, i tak w kółko? Co złożycie w ofierze Jezusowi, który powraca na białym obłoku? Czy lata pracy, którymi się chlubicie? Co zaoferujecie, aby powracający Jezus mógł wam zaufać? Czy swoją arogancką naturę, która nie jest posłuszna żadnej prawdzie?

Wasza lojalność jest tylko w słowach, wasza wiedza jest tylko intelektualna i koncepcyjna, wasze wysiłki służą zdobyciu błogosławieństw

nieba, a więc jaka musi być wasza wiara? Nawet dzisiaj jesteście głusi na wszelkie słowa prawdy. Nie wiecie, czym jest Bóg, nie wiecie, czym jest Chrystus, nie wiecie, jak czcić Jahwe, nie wiecie, jak wkroczyć w dzieło Ducha Świętego, nie wiecie, jak odróżnić dzieło samego Boga od oszustwa człowieka. Potrafiacie tylko potępiać każde słowo prawdy wyrażone przez Boga, które nie jest zgodne z waszymi własnymi myślami. Gdzie jest wasza pokora? Gdzie jest wasze posłuszeństwo? Gdzie jest wasza lojalność? Gdzie jest wasze pragnienie poszukiwania prawdy? Gdzie jest wasza cześć dla Boga? Mówię wam, że ci, którzy wierzą w Boga z powodu znaków, na pewno należą do tych, którzy zostaną zniszczeni. Ci, którzy nie są w stanie otrzymać słów Jezusa, który powrócił do ciała, są z pewnością potomstwem piekła, potomkami upadłego archanioła, grupą ludzi, która zostanie poddana wiecznej zagładzie. Wielu ludzi może nie obchodzić to, co mówię, ale nadal chcę powiedzieć każdemu tak zwanemu świętemu, który podąża za Jezusem, że kiedy zobaczycie na własne oczy Jezusa zstępującego z nieba na białym obłoku, będzie to publiczne pojawienie się Słońca sprawiedliwości. Być może będzie to dla ciebie czas wielkiego podekscytowania, jednak powinieneś wiedzieć, że czas, kiedy będziesz świadkiem zstępowania Jezusa z nieba, jest również czasem, kiedy ty zstąpisz do piekła, aby ponieść karę. Będzie to czas końca Bożego planu zarządzania i właśnie wtedy Bóg nagrodzi dobrych i ukarze niegodziwych. Bo sąd Boży zakończy się, zanim człowiek zobaczy znaki, gdy istnieje tylko wyrażenie prawdy. Ci, którzy przyjmują prawdę i nie szukają znaków, a tym samym zostali oczyszczeni, powrócą przed tron Boży i wejdą w objęcia Stwórcy. Tylko ci, którzy trwają w przekonaniu, że „Jezus, który nie jeździ na białym obłoku, jest fałszywym Chrystusem”, zostaną poddani wiecznej karze, bo wierzą tylko w Jezusa, który pokazuje znaki, ale nie uznają Jezusa, który głosi surowy sąd i ujawnia prawdziwą drogę i życie. Jest więc nieuniknione, że Jezus rozprawi się z nimi, gdy otwarcie powróci na białym obłoku. Są zbyt uparci, zbyt pewni siebie, zbyt aroganccy. Jak tacy degeneraci mogliby zostać nagrodzeni przez Jezusa? Powrót Jezusa jest wielkim zbawieniem dla tych, którzy są w stanie przyjąć prawdę, natomiast dla tych, którzy nie są w stanie jej przyjąć, jest znakiem potępienia. Powinniście wybrać własną drogę, nie powinniście bluźnić przeciwko Duchowi Świętemu ani odrzucać prawdy. Nie powinniście być ignorantami i arogantami, ale osobami posłusznymi

przewodnictwu Ducha Świętego, pragnącymi prawdy i poszukującymi jej – tylko na tej drodze odniesiecie korzyść. Radzę wam ostrożnie podążać ścieżką wiary w Boga. Nie wyciągajcie pochopnie wniosków; co więcej, nie bądźcie zbyt swobodni i nierozważni w swojej wierze w Boga. Powinniście wiedzieć, że ci, którzy wierzą w Boga, powinni być co najmniej pokorni i pełni szacunku. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak wzgardzili nią, są głupcami i ignorantami. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak pochopnie wyciągają wnioski lub ją potępiają, są zniewoleni arogancją. Nikt, kto wierzy w Jezusa, nie jest uprawniony do przeklinania ani potępienia innych. Powinniście być osobami rozsądnymi i akceptującymi prawdę. Być może po wysłuchaniu drogi prawdy i przeczytaniu słowa życia wierzysz, że tylko jedno na dziesięć tysięcy tych słów jest zgodne z twoimi przekonaniem i z Biblią, a więc powinieneś dalej szukać w jednej dziesięcioletniej części tych słów. Nadal radzę zachowywać pokorę, abyś nie był zbyt pewny siebie i nie wywyższał się z nadto. Z sercem zachowującym tak nikły szacunek dla Boga otrzymasz większe światło. Jeśli uważnie przeanalizujesz te słowa i wielokrotnie się nad nimi zastanowisz, zrozumiesz, czy są one prawdą i czy są one życiem, czy też nie. Być może po przeczytaniu tylko kilku zdań niektórzy ludzie ślepo potępiają te słowa, mówiąc: „To tylko jakieś oświecenie Ducha Świętego” lub „To fałszywy Chrystus przyszedł oszukiwać ludzi”. Ci, którzy mówią takie rzeczy, są zaślepieni przez ignorancję! Rozumiesz zbyt mało z Bożego dzieła i Bożej mądrości; radzę ci zacząć od nowa! Nie wolno wam ślepo potępiać słów wypowiedzianych przez Boga z powodu pojawienia się fałszywych Chrystusów w dniach ostatecznych i nie wolno wam być tymi, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ obawiacie się oszustwa. Czy nie byłaby to wielka szkoda? Jeżeli po dokładnym zbadaniu nadal uważasz, że te słowa nie są prawdą, nie są drogą i nie są wypowiedzią Boga, to ostatecznie zostaniesz ukarany i pozostaniesz bez błogosławieństw. Jeśli nie możesz przyjąć takiej prawdy, powiedzianej tak jasno i wyraźnie, to czy nie jesteś nieprzygotowany na Boże zbawienie? Czyż nie jesteś kimś, kto nie został wystarczająco pobłogosławiony, by powrócić przed tron Boży? Pomyśl o tym! Nie bądź pochopny i żywiołowy, i nie traktuj wiary w Boga jako gry. Zastanów się ze względu na swoje przeznaczenie, ze względu na swoje perspektywy, ze względu na swoje życie i nie baw się sobą. Czy potrafisz przyjąć te słowa?

CI, KTÓRZY NIE SĄ ZGODNI Z CHRYSTUSEM, Z PEWNOŚCIĄ SĄ PRZECIWNIKAMI BOGA

Wszyscy ludzie pragną ujrzeć prawdziwe oblicze Jezusa i wszyscy chcą być z Nim. Nie sędzę, by ktokolwiek z braci i siostr powiedział, że nie chce zobaczyć Jezusa albo z Nim być. Zanim ujrzycie Jezusa, czyli zanim zobaczycie Boga wcielonego, przyjdą wam do głowy najrozmaitsze koncepcje, na przykład jak wygląda, w jaki sposób mówi, jakie jest Jego życie i tak dalej. Jednak kiedy naprawdę Go zobaczycie, wasze koncepcje natychmiast się zmienią. Dlaczego? Czy chcecie to wiedzieć? To prawda, że nie można pominąć ludzkiego sposobu myślenia, ale chodzi przede wszystkim o to, że istota Chrystusa nie toleruje żadnych zniekształceń ze strony człowieka. Uważacie Chrystusa za nieśmiertelnego albo mędrca, ale nikt z was nie widzi Go jako zwykłego człowieka obdarzonego boską istotą. Dlatego wielu z tych, którzy dzień i noc tęsknią, by zobaczyć Boga, jest tak naprawdę wrogami Boga, niezgodnymi z Nim. Czyż to nie jest błąd ze strony człowieka? Nawet teraz wciąż myślicie, że wasza wiara i lojalność wystarczą, byście stali się godni ujrzeć oblicze Chrystusa, lecz napominam was, byście wyposażyli się w więcej praktycznych rzeczy! Bo w przeszłości, teraźniejszości, jak i przyszłości wielu z tych, którzy napotykają Chrystusa, zawiodło lub zawiedzie; wszyscy odgrywają rolę faryzeuszy. Jaki jest powód twojego niepowodzenia? Dzieje się tak dlatego, że macie w sobie pojęcia Boga, który jest wyniosły i godny uwielbienia. Ale prawda różni się od tego, jak chciałby widzieć ją człowiek. Chrystus nie tylko nie jest wyniosły, ale jest wyjątkowo mały; nie tylko jest człowiekiem, ale jest zwykłym człowiekiem; nie tylko nie może wstąpić do niebios, ale nawet nie może swobodnie poruszać się po ziemi. Przez to wszystko ludzie traktują Go jak zwykłego człowieka; w Jego obecności zachowują się swobodnie i zwracają się do Niego niedbale, wciąż czekając na „prawdziwego Chrystusa”. Bieriecie Chrystusa, który już przyszedł, za zwykłego człowieka, a Jego słowa za słowa zwykłego człowieka. Z tego powodu nie otrzymaliście niczego od Chrystusa, a jedynie w pełni ujawniliście własną szpetotę.

Zanim wejdiesz w kontakt z Chrystusem, możesz być przekonany, że twoje usposobienie całkowicie się zmieniło, że jesteś lojalnym wyznawcą Chrystusa i że nikt nie jest wart otrzymania Jego błogosławieństw bardziej

niż ty, bowiem przeszedłeś wiele dróg, wykonałeś dużo pracy i wydałeś obfity plon, a zatem z pewnością znajdziesz się pośród tych, którzy ostatecznie otrzymają koronę. Jest jednak jedna prawda, której możesz nie znać: skażone usposobienie człowieka, jego bunt i opór są wystawiane na światło, gdy ujrzy on Chrystusa, a bunt i opór ujawnione w takiej chwili są obnażane w bardziej absolutny i kompletny sposób niż kiedykolwiek indziej. Dlatego, że Chrystus to Syn Człowieczy – Syn Człowieczy obdarzony zwykłym człowieczeństwem – człowiek Go nie czci ani nie szanuje. Przez to, że Bóg mieszka w ciele, buntowniczność człowieka zostaje ujawniona tak gruntownie i ze wszystkimi szczegółami. Dlatego powiadam, że nadejście Chrystusa wydobyło na jaw całą buntowniczność ludzkości i sprawiło ludzkiej naturze gwałtowną ulgę. Nazywa się to „kuszeniem tygrysa, by zszedł z góry” oraz „wywoływaniem wilka z lasu”. Czy odważysz się zakładać, że jesteś lojalny wobec Boga? Czy odważysz się rzec, że okazujesz Mu absolutne posłuszeństwo? Czy ośmielisz się powiedzieć, że się nie buntujesz? Niektórzy powiedzą: „Za każdym razem gdy Bóg umieszcza mnie w nowym otoczeniu, zawsze podporządkowuję się bez szemrania; co więcej, nie tworzę sobie żadnych pojęć na temat Boga”. Niektórzy powiedzą: „Jakikolwiek zadanie Bóg mi wyznacza, wykonuję je najlepiej, jak potrafię i nigdy go nie zaniedbuję”. W takim wypadku pytam was: czy możecie żyć w zgodzie z Chrystusem, żyjąc obok Niego? I jak długo będziecie z Nim zgodni? Jeden dzień? Dwa dni? Jedną godzinę? Dwie godziny? Wasza wiara może być chwalebna, lecz nie macie wiele wytrwałości. Kiedy naprawdę zaczniesz żyć z Chrystusem, twoje przekonanie o własnej racji i własnej ważności zostanie powoli ujawnione poprzez twoje słowa i czyny, odrobina po odrobinie, i podobnie w naturalny sposób zostaną odkryte twoje nieumiarkowane pragnienia, nieposłuszne nastawienie oraz niezadowolenie. W końcu twoja arogancja stanie się jeszcze większa, aż staniesz się tak niezgodny z Chrystusem, jak woda z ogniem, a wówczas twoja natura zostanie całkowicie obnażona. W tym czasie nie uda się już maskować twoich pojęć, twoje skargi też ujawnią się w naturalny sposób i twoja upodlona ludzka natura zostanie całkowicie odsłonięta. Jednak nawet wówczas nadal nie będziesz chciał przyjąć do wiadomości własnej buntowniczności i będziesz wierzył, że takiego Chrystusa człowiekowi nie jest łatwo przyjąć, że jest On zbyt wymagający wobec

człowieka i że w pełni byś Mu się poddał, gdyby był bardziej życzliwym Chrystusem. Wierzycie, że wasza buntowniczość przeciwko Niemu jest usprawiedliwiona, że buntujecie się przeciwko Niemu tylko wtedy, gdy On posuwa się za daleko. Ani razu nie przyszło wam do głowy, że nie patrzycie na Chrystusa jak na Boga, że nie ma w was postanowienia, by Go słuchać. Wolisz uparcie nalegać, by Chrystus czynił swoje dzieła zgodnie z twoimi życzeniami, a gdy zrobi cokolwiek, co nie zgadza się z twoim sposobem myślenia, wierzysz, że nie jest Bogiem, a człowiekiem. Czyż pośród was nie ma wielu, którzy walczyli z Nim w ten sposób? W kogo w końcu wierzycie? I w jaki sposób szukacie?

Zawsze pragniecie ujrzyć Chrystusa, lecz napominam was, byście nie mieli o sobie tak dobrego zdania; każdy może zobaczyć Chrystusa, ale powiadam, że nikt nie jest godzien, by Go zobaczyć. Ponieważ natura człowieka pełna jest po brzegi zła, arogancji i buntu, w chwili, kiedy ujrzysz Chrystusa, twoja natura zniszczy cię i skaże na śmierć. Twoja relacja z bratem (lub siostrą) może niewiele o tobie mówić, ale jeśli chodzi o twoją relację z Chrystusem, nie jest to już takie proste. W każdej chwili twoje pojęcia mogą się zakorzenić, twoja arogancja rozkwitnąć, a buntowniczość wydać owoce. Jak możesz z takim człowieczeństwem nadawać się do połączenia z Chrystusem? Czy naprawdę potrafisz traktować Go jako Boga w każdej chwili każdego dnia? Czy naprawdę posiadasz rzeczywistość poddania się Bogu? Czciecie wyniosłego Boga w swoich sercach jako Jahwe, ale widocznego Chrystusa uważacie za człowieka. Wasze zmysły są zbyt słabe, a człowieczeństwo zbyt upodłone! Nie jesteście zdolni zawsze widzieć w Chrystusie Boga; tylko czasem, kiedy przyjdzie wam na to ochota, chwyacie się Go i czcicie Go jako Boga. Dlatego mówię, że nie jesteście wyznawcami Boga, ale bandą współników, którzy walczą z Chrystusem. Nawet ludzie okazujący innym dobroć otrzymują zapłatę, ale Chrystus, który wykonał takie dzieło wśród was, nie otrzymał ani miłości, ani zapłaty od człowieka, ani też ludzkiego posłuszeństwa. Czyż nie rozdziera to serca?

Możliwe, że przez wszystkie lata, kiedy wierzyłeś w Boga, nigdy nikogo nie przekląłeś ani nie popełniłeś złego uczynku, jednak w twoim kontakcie z Chrystusem nie potrafisz mówić prawdy, działać uczciwie, czy przestrzegać słowa Chrystusa; w takim wypadku twierdzę, że jesteś

najbardziej nikczemną i groźną osobą na świecie. Możesz zachowywać się wyjątkowo przyjaźnie i być oddany swoim krewnym, przyjaciołom, żonie (lub mężowi), synom, córkom i rodzicom, a także nigdy nie wykorzystywać innych, ale jeśli nie jesteś w stanie osiągnąć zgodności z Chrystusem, jeśli nie potrafisz utrzymywać z Nim harmonijnych relacji, to nawet gdybyś oddał wszystko bliźnim lub opiekował się troskliwie ojcem, matką i swoimi domownikami, i tak twierdziłbym, że jesteś nikczemnikiem, do tego pełnym przebiegłych sztuczek. Nie myśl, że jesteś zgodny z Chrystusem tylko dlatego, że żyjesz w zgodzie z innymi albo spełniasz dobre uczynki. Czy sądzisz, że przez swoje miłosierne zamiary wyłudźysz błogosławieństwa Niebios? Czy uważasz, że kilka dobrych uczynków wystarczy zamiast posłuszeństwa? Nikt z was nie potrafi zaakceptować tego, że stanie się przedmiotem rozprawienia i przycinania, a wszystkim wam trudno przyjąć normalne człowieczeństwo Chrystusa, choć nieustannie trąbicie o swoim posłuszeństwie wobec Boga. Taka wiara jak wasza przyniesie odpowiednią odpłatę. Przestańcie pobłażać sobie w dziwacznych złudzeniach i pragnąć zobaczyć Chrystusa, bo za mali jesteście w waszej postawie, na tyle, że w ogóle nie jesteście godni Go ujrzeć. Kiedy zostaniesz już zupełnie oczyszczony ze swej buntowniczości i będziesz potrafił pozostawać w harmonii z Chrystusem, wówczas Bóg naturalnie ci się ukaże. Jeśli pójdziesz zobaczyć Boga bez uprzedniego przycinania oraz osądu, wówczas z pewnością staniesz się przeciwnikiem Boga, skazanym na zniszczenie. Natura człowieka jest z przyrodzenia wroga Bogu, bo wszyscy ludzie zostali wydani na dogłębne zepsucie przez szatana. Jeśli człowiek próbuje połączyć się z Bogiem pośród swego zepsucia, z pewnością nic dobrego nie może z tego wynikać; jego czyny i słowa na każdym kroku będą obnażać jego zepsucie, a w relacji z Bogiem zostaną ujawnione wszystkie aspekty jego buntowniczości. Człowiek nieświadomie zaczyna się przeciwstawiać Chrystusowi, zwodzić Go i odrzucać; gdy tak się dzieje, jego sytuacja staje się jeszcze bardziej niebezpieczna. Jeśli tak dalej będzie, zostanie on ukarany.

Niektórzy mogą uważać, że jeśli relacja z Bogiem jest tak niebezpieczna, może mądrzej byłoby utrzymywać Boga na dystans. Co tacy ludzie mogą zyskać? Czy mogą być lojalni wobec Boga? Rzeczywiście związek z Bogiem jest bardzo trudny, ale to dlatego że człowiek jest zepsuty, a nie

dlatego że Bóg nie może nawiązać relacji z człowiekiem. Najlepiej dla was byłoby poświęcić więcej wysiłku prawdziemu poznaniu siebie. Dlaczego Bóg was sobie nie upodobał? Dlaczego wasze usposobienie jest Mu wstrętne? Dlaczego brzydzą Go wasze słowa? Wychwalacie siebie pod niebiosa, gdy tylko okażecie nieco lojalności, i domagacie się nagrody za swój drobny wkład. Okazawszy odrobinę posłuszeństwa, patrzycie na innych z góry i stajecie się wzgardliwi wobec Boga, wykonawszy jakieś drobne zadanie. Za przyjmowanie Boga życzycie sobie pieniędzy, podarunków oraz komplementów. Bola was serca, kiedy dacie grosz lub dwa; kiedy dacie dziesięć, pragniecie błogosławieństw i szczególnego traktowania. Człowieczeństwo takie jak wasze jest naprawdę obraźliwe, gdy się o nim mówi lub słucha. Czy jest cokolwiek godnego pochwały w waszych słowach lub czynach? Ci, którzy wykonują swój obowiązek, i ci, którzy tego nie robią; ci, którzy prowadzą, i ci, którzy podążają; ci, którzy przyjmują Boga, i ci, którzy tego nie czynią; ci, którzy składają datki, i ci, którzy ich nie składają; ci, którzy głoszą, i ci, którzy przyjmują słowo i tak dalej – wszyscy tacy ludzie wychwalają samych siebie. Czy nie uważacie, że jest to śmiechu warte? Dobrze wiecie, że wierzycie w Boga, ale nie potraficie zgodnie z Nim żyć. Dobrze wiecie, że jesteście całkowicie bezwartościowi, a jednak wciąż się przechwalacie. Czy nie czujecie, że rozsądek opuścił was do tego stopnia, że straciliście kontrolę nad sobą? Jak z takim rozsądkiem możecie być związani z Bogiem? Czy nie obawiacie się o siebie na tych rozstajach? Wasze usposobienie pogorszyło się do tego stopnia, że nie jesteście już w stanie osiągnąć zgodności z Bogiem. A skoro tak jest, czy wasza wiara nie jest śmiechu warta? Czy wasza wiara nie jest nedorzeczna? Jak zamierzasz podejść do własnej przyszłości? Jak wybierzesz drogę, którą podążysz?

WIELU JEST WEZWANYCH, LE CZ NIELICZNI SĄ WYBRANI

Staralem się pozyskać wielu ludzi na ziemi, by stali się Moimi naśladowcami. Wśród wszystkich tych naśladowców są tacy, którzy pełnią posługę kapłańską, tacy, którzy przewodzą, tacy, którzy są synami Bożymi, tacy, którzy tworzą lud Boży oraz tacy, którzy pełnią posługę. Klasyfikuję ich w oparciu o lojalność, jaką Mi okazują. Gdy wszyscy ludzie sklasyfikowani zostaną wedle rodzaju, to znaczy, kiedy natura każdego rodzaju człowieka stanie się jasna, wtedy zaliczę każdego z nich do właściwej kategorii, każdy zaś rodzaj umieszczę w należnym mu miejscu, tak bym mógł zrealizować Mój cel zbawienia ludzkości. Wzywam w grupach tych, których chcę zbawić, do Mojego domu, a następnie sprawiam, by wszyscy oni przyjęli Moje dzieło dni ostatecznych. Zarazem klasyfikuję ich wedle rodzaju, następnie każdego z nich nagradzam lub karzę w zależności od ich postępowania. Takie są kroki, które składają się na Moje dzieło.

Dzisiaj żyję na ziemi, żyję wśród ludzi. Ludzie doświadczają Mego dzieła, obserwują Moje wypowiedzi i w miarę tego obdarzam wszelkimi prawdami każdego z Mych wyznawców, by mogli ode Mnie otrzymać życie, tym samym pozyskując ścieżkę, którą mogliby podążać. Albowiem Ja jestem Bogiem, Dawcą życia. W czasie wielu lat Mejej pracy ludzie otrzymali wiele i wielu rzeczy się wyrzekli, a mimo to powiadam, że nie żywią prawdziwej wiary we Mnie, bowiem tylko ich usta mówią, że Ja jestem Bogiem, lecz oni sami nie zgadzają się z prawdami, które głoszę, a co więcej, nie praktykują prawd, o które ich proszę. Innymi słowy ludzie uznają tylko istnienie Boga, lecz nie uznają istnienia prawdy; ludzie uznają tylko istnienie Boga, lecz nie uznają istnienia życia; uznają Boże imię, lecz nie uznają Bożej istoty. Ich gorliwość budzi moją pogardę, albowiem tylko używają miłych dla ucha słów, by Mnie zwieść, ale żaden nie czci Mnie szczerym sercem. Wasze słowa kryją w sobie wężową pokusę; nadto są one skrajnie zadufane w sobie, niczym prawdziwe obwieszczenie archanioła. Co więcej, wasze uczynki są jak haniebnie wystrzępiona i podarta tkanina; wasze nieposkromione pragnienia i pożądliwe zamiary są obraźliwe dla uszu. Wszyscy staliście się w domu Moim niczym émy, które można wyrzucić zeń z obrzydzeniem. Albowiem nikt z was nie miłuje prawdy; pragniecie

jedynie błogosławieństw i wstąpienia do nieba, by ujrzeć wspaniałą wizję Chrystusa sprawującego swą władzę na ziemi. Czyż jednak zastanawialiście się kiedykolwiek, jak ktoś taki jak wy, tak do cna zdeprawowany i nie mający pojęcia, czym jest Bóg, mógłby zasługiwać na to, by za Bogiem podążyć? Jakże moglibyście wstąpić do nieba? Jakże moglibyście zasługiwać na to, by ujrzeć obrazy wspaniałości, majestat których nie ma sobie równych? Wasze usta wypełniają słowa kłamliwe i plugawe, zdradliwe i pełne arogancji. Nigdy nie wypowiedzieliście szczerych słów wobec Mnie, żadnych słów świętych ani słów poddania się Mi po doświadczeniu Moich słów. Jakaż jest ostatecznie wasza wiara? W waszych sercach nie ma nic prócz żądz i bogactw, a w waszych umysłach nic prócz rzeczy materialnych. Dzień w dzień kalkulujecie tylko, jak coś ode Mnie otrzymać. Dzień po dniu obliczacie, ile bogactw i rzeczy materialnych ode Mnie uzyskaliście. Dzień w dzień wyczekujecie coraz liczniejszych błogosławieństw, jakie mam na was zesałać, byście mogli się radować coraz większą ilością coraz lepszej jakości rzeczy, które was cieszą. Tym, co w każdej chwili wypełnia wasze myśli, nie jestem Ja ani prawda, która ode Mnie pochodzi; wypełniają je wasi mężowie (lub żony), wasi synowie, córki, posiłki i stroje. Myślicie o tym, jak pomnożyć i powiększyć wasze przyjemności. Lecz nawet kiedy napchacie sobie brzuchy po brzegi, czyż nadal nie jesteście martwi? I czy nawet wówczas, gdy wystroicie się w piękne szaty, nie jesteście wciąż tylko pozbawionymi życia chodzącymi trupami? Trudzicie się, by napełnić kałdun, póki waszych głów nie przyprószy siwizna, lecz nikt z was nie poświęciłby ani jednego włosa dla Mojego dzieła. Krzątacie się bez ustanku, wyczerpując ciało i wyężdżając umysł, z myślą o ciele, o waszych synach i córkach, lecz żaden z was nie troszczy się ani nie martwi o Moją wolę. Cóż jeszcze macie nadzieję ode Mnie otrzymać?

Nigdy się nie spieszę, wypełniając Moje dzieło. Niezależnie od tego, jaką drogą podążają za Mną ludzie, Ja realizuję swoje dzieło zgodnie z kolejnymi krokami, w zgodzie z Moim planem. Dlatego też, choć się przeciw Mnie burzycie, Ja nie ustaję w pracy i wciąż wypowiadam słowa, które muszę wypowiedzieć. Wzywam do swego domu tych wszystkich, których do tego przeznaczyłem, aby uczynić z nich słuchaczy Mojego słowa. Wszystkich tych, którzy poddają się Moim słowom i łakną ich, prowadzę przed Mój tron; a wszystkich, którzy odwracają się do Mego słowa plecami, którzy

nie są Mi posłuszni i sprzeciwiają Mi się otwarcie, odrzucam na bok, gdzie będą oczekiwać ostatecznej kary. Wszyscy ludzie żyją w zepsuciu, rządzeni ręką złego, tak więc jedynie nieliczni spośród tych, którzy za Mną podążają, łakną prawdy. Innymi słowy, większość z nich tak naprawdę Mnie nie czci; nie oddają Mi czci prawdą, lecz próbują pozyskać Moje zaufanie przez zepsucie i bunt, oszukańczymi środkami. Właśnie dlatego mówię: Wielu jest wezwanych, lecz nieliczni są wybrani. Ci, których wezwano, są głęboko zepsuci i wszyscy żyją w tej samej epoce; wybrańcy to tylko część z nich – są to ci, którzy wierzą w prawdę, uznają ją i praktykują. Ci ludzie stanowią bardzo niewielką część całości i to oni przysporzą Mi większej chwały. Czy w świetle powyższych słów możecie stwierdzić, czy należycie do wybranych? Jaki będzie wasz koniec?

Jak już powiedziałem, wielu jest tych, którzy za Mną idą, nieliczni są jednak ci, którzy prawdziwie Mnie miłują. Być może ktoś mógłby powiedzieć: „Czyż płaciłbym tak wielką cenę, gdybym Cię nie kochał? Czy gdybym Cię nie kochał, doszedłbym za Tobą tak daleko?”. Z pewnością masz wiele argumentów, a twoja miłość jest bez wątpienia bardzo wielka, co jednak stanowi istotę twojej miłości do Mnie? „Miłość”, jak się ją nazywa, odnosi się do emocji czystej i bez skazy, kiedy to czynisz użytek z serca, by kochać, czuć i rozumieć. Miłość nie stawia warunków, nie zna barier ani odległości. Miłość nie jest podejrzliwa, oszukańcza ani podstępna. Nie zna ona kupczenia ani rzeczy nieczystych. Kochając, nie będziesz uciekał się do oszustw, skarg, zdrady, buntu, żądań, nie będziesz też próbował niczego zdobyć – ani rzeczy, ani bogactw. Kochając, z ochotą oddasz siebie i chętnie będziesz znosił trudności, upodobnisz się do Mnie, wyrzekniesz się dla Mnie wszystkiego, co posiadasz. Wyrzekniesz się swojej rodziny, przyszłości, młodości i małżeństwa. W przeciwnym razie twoja miłość w ogóle nie byłaby miłością, lecz oszustwem i zdradą! Jaka jest twoja miłość? Czy jest prawdziwa? Czy fałszywa? Czego się wyrzekłeś? Co złożyłeś w ofierze? Ile miłości od ciebie otrzymałem? Potrafisz to stwierdzić? Wasze serca przepełnia zło, zdrada, fałsz – a skoro tak, w jak dużym stopniu wasza miłość jest nieczysta? Sądźcie, że dość już dla Mnie oddaliście; sądźcie, że wasza miłość do Mnie jest wystarczająca. Ale skoro tak, to dlaczego wasze słowa i czyny zawsze są buntownicze i oszukańcze? Idźcie za Mną, a jednak nie uznajecie Mojego słowa. Czy można to uznać za miłość? Idźcie za Mną,

a następnie odrzucacie Mnie. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak Mi nie ufacie. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak nie jesteście w stanie uznać Mojego istnienia. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak nie traktujecie Mnie na miarę tego, kim jestem, utrudniając Mi wszystko na każdym kroku. Czy to jest miłość? Idziecie za Mną, a jednak w każdej sprawie próbujecie Mnie zwiść i oszukać. Czy można to uznać za miłość? Służycie Mi, a jednak się Mnie nie boicie. Czy można to uznać za miłość? We wszystkim i pod każdym względem Mi się sprzeciwiacie. Czy można to uznać za miłość? Wiele oddaliście, to prawda, ale nigdy nie praktykowaliście tego, czego od was wymagam. Czy można to uznać za miłość? Uważny obrachunek wykazuje, że nie ma w was ani krzty miłości do Mnie. Po tylu latach trwania Mojego dzieła i tylu słowach, jakie do was skierowałem – ile tak naprawdę zyskaliście? Czy wszystko to nie zasługuje na staranne przemyślenie? Napominam was: ci, których do siebie wzywam, to nie ci, którzy nigdy nie ulegli zepsuciu, lecz wybieram tych, którzy kochają Mnie prawdziwie. Dlatego musicie zważać na swoje słowa i czyny, analizując własne intencje i myśli, tak by nie przekroczyć granicy. W czasie dni ostatecznych starajcie się ze wszystkich sił ofiarować Mi swoją miłość, aby nie ściągnąć na siebie Mego nieprzejednanego gniewu!

POWINIENEŚ DĄŻYĆ DO ZGODNOŚCI Z CHRYSTUSEM

Wykonałem wśród ludzi wiele dzieła, a przez ten czas wypowiedziałem też wiele słów. Wszystkie te słowa mają służyć zbawieniu człowieka i zostały wypowiedziane po to, aby człowiek mógł osiągnąć zgodność ze Mną. Jednak pozyskałem na ziemi bardzo niewielu ludzi, którzy są ze Mną zgodni, i dlatego twierdzę, że człowiek nie ceni sobie Moich słów – jest tak dlatego, ponieważ człowiek nie jest ze Mną zgodny. Dlatego też Moje dzieło nie ma służyć jedynie temu, aby człowiek Mnie wielbił. Ważniejsze jest to, by człowiek był ze Mną zgodny. Człowiek został skażony i żyje w pułapce szatana. Wszyscy ludzie żyją w ciele, kierują się samolubnymi pragnieniami i nie ma wśród nich nawet jednej osoby, która byłaby ze Mną zgodna. Są tacy, którzy twierdzą, że owszem, są ze Mną zgodni, ale wszyscy oni wielbią jakieś niejasne bożki. Choć uznają Moje imię za święte, kroczą ścieżką przeciwną do Mojej, a ich słowa pełne są arogancji i pewności siebie. Jest tak dlatego, że w swojej istocie wszyscy oni są Mi przeciwni i niezgodni ze Mną. Codziennie szukają Moich śladów w Biblii i znajdują na chybił trafił „odpowiednie” urywki, które czytają bez końca i cytują jako święty tekst. Nie wiedzą, jak być zgodnymi ze Mną, nie wiedzą, co to znaczy być przeciw Mnie. Jedyne, co robią, to ślepe czytanie świętych pism. Zamykają w Biblii jakiegoś niejasnego Boga, którego nigdy nie widzieli i nie są w stanie zobaczyć, i wyjmują go z niej sobie, gdy mają wolną chwilę. Wierzą w Moje istnienie tylko w ramach nakreślonych przez Biblię i zrównują Mnie z Biblią; bez Biblii nie ma Mnie, a beze Mnie nie ma Biblii. Nie zważają na Moje istnienie ani na Moje działania, natomiast poświęcając ogromną i szczególną uwagę każdemu słowu z Pisma Świętego. Jeszcze więcej ludzi jest nawet przekonanych, że nie powinienem robić niczego, co nie zostało zapowiedziane w Piśmie Świętym. Przywiązują do Pisma Świętego zbyt wielką wagę. Można powiedzieć, że słowa i wyrażenia są dla nich ważne do tego stopnia, że wykorzystują wersety z Biblii do tego, by oceniać każde Moje słowo i potępiać Mnie. Nie szukają drogi do osiągnięcia zgodności ze Mną albo z prawdą, lecz raczej drogi do zgodności ze słowami Biblii, są bowiem przekonani, że jeśli coś nie jest zgodne z Biblią to, bez wyjątku, nie jest Moim dziełem. Czy ludzie ci nie są oddanymi potomkami faryzeuszów?

Żydowscy faryzeusze wykorzystali prawo Mojżeszowe do potępiania Jezusa. Nie szukali zgodności z ówczesnym Jezusem, lecz skrupulatnie i co do joty przestrzegali prawa, do tego stopnia, że oskarżywszy Go o nieprzestrzeganie prawa Starego Testamentu i o to, że nie był Mesjaszem, w końcu przybili niewinnego Jezusa do krzyża. Kim tak naprawdę byli? Czyż nie było tak, że nie szukali drogi do zgodności z prawdą? Mieli obsesję na punkcie każdego słowa Pisma Świętego, nie zważając ani na Moją wolę, ani na etapy i metody realizacji Mojego dzieła. Nie byli ludźmi poszukującymi prawdy, lecz ludźmi sztywno trzymającymi się słów. Nie byli ludźmi wierzącymi w Boga, lecz ludźmi wierzącymi w Biblię. Mówiąc krótko, byli strażnikami Biblii. Aby zabezpieczyć interes Biblii, aby zachować godność Biblii i chronić jej reputację, posunęli się tak daleko, że w końcu przybili miłosiernego Jezusa do krzyża. Zrobili to tylko po to, by bronić Biblię i zachować w sercach ludzi status każdego słowa z Biblii. Woleli więc odrzucić swoją przyszłość i ofiarę za grzech, aby skazać Jezusa – który nie podporządkował się doktrynie Pisma Świętego – na śmierć. Czyż wszyscy nie byli sługusami każdego jednego słowa Pisma Świętego?

A ludzie dzisiaj? Chrystus przyszedł, aby uwolnić prawdę, ale oni woleliby raczej wygnać Go z tego świata, aby mogli wejść do nieba i zyskać łaskę. Woleliby raczej całkowicie zaprzeczyć nadejściu prawdy, aby zabezpieczyć interes Biblii, i woleliby raczej ponownie przybić do krzyża Chrystusa, który powrócił w ciele, aby zapewnić wieczne istnienie Biblii. Jak człowiek może uzyskać Moje zbawienie, skoro jego serce jest tak podłe, a jego natura tak antagonistycznie do Mnie nastawiona? Żyję wśród ludzi, ale oni nie wiedzą o Moim istnieniu. Kiedy oświeceni człowieka swoim światłem, on nadal nie jest świadomy Mojego istnienia. Kiedy wybucham gniewem na człowieka, ten jeszcze bardziej kategorycznie zaprzecza Mojemu istnieniu. Człowiek szuka zgodności ze słowami i zgodności z Biblią, ale nikt nie staje przede Mną, aby szukać drogi do zgodności z prawdą. Człowiek podziwia Mnie w niebie i poświęca szczególną uwagę Mojemu istnieniu w niebie, ale nie dba o Mnie w ciele, bo Ja żyjący wśród ludzi jestem po prostu bez znaczenia. Ci, którzy dążą tylko do zgodności ze słowami Biblii i którzy dążą tylko do zgodności z niejasnym Bogiem, są dla Mnie obrazem nędzy. Wynika to z tego, że wielbią jedynie martwe słowa i Boga, który może dać im nieopisane skarby; wielbią Boga, który oddałby

się na łaskę człowieka – Boga, który nie istnieje. Cóż więc mogą tacy ludzie otrzymać ode Mnie? Nie da się nawet wyrazić słowami, jak nędzny jest człowiek. Ci, którzy są przeciwko Mnie, którzy wysuwają wobec Mnie niezliczone żądania, którzy nie miłują prawdy, którzy buntują się przeciw Mnie – jakże mogą być ze Mną zgodni?

Ci, którzy są przeciwko Mnie, nie są ze Mną zgodni. To samo dotyczy tych, którzy nie miłują prawdy. Ci, którzy buntują się wobec Mnie, są nawet bardziej przeciwko Mnie i mniej zgodni ze Mną. W ręce złego oddaję wszystkich tych, którzy nie są ze Mną zgodni. Zrzekam się ich na rzecz zepsucia przez złego, daję im pełną swobodę, aby ujawnili swoją nikczemność, a ostatecznie przekazuję ich złemu na pożarcie. Nie dbam o to, ilu ludzi Mnie wielbi, czyli nie dbam o to, ilu ludzi we Mnie wierzy. Interesuje Mnie tylko to, ilu ludzi jest ze Mną zgodnych. Wynika to z tego, że wszyscy ci, którzy nie są ze Mną zgodni, są źli i zdradzili Mnie. Są Moimi wrogami i nie zamierzam „czcić jak świętość” swoich wrogów w Moim domu. Ci, którzy są ze Mną zgodni, będą na zawsze służyć Mi w Moim domu, a ci, którzy występują przeciw Mnie, będą na zawsze cierpieć wskutek Mojego karania. Ci, którzy dbają tylko o słowa Biblii, a nie obchodzi ich prawda ani poszukiwanie śladów Moich stóp, są przeciwko Mnie, ponieważ ograniczają Mnie wedle Biblii i do Biblii, przez co bluźnią przeciwko Mnie najstraszliwiej. Jak tacy ludzie mogliby stanąć przed Moim obliczem? Nie zważają na Moje czyny, na Moją wolę ani na prawdę, obsesyjnie trzymając się jedynie słów – słów, które zabijają. Jak tacy ludzie mogliby być ze Mną zgodni?

Wypowiedziałem tyle słów i wyraziłem swoje usposobienie i swoją wolę, a ludzie i tak nadal nie potrafią Mnie poznać i uwierzyć we Mnie. Można by też rzec inaczej – nadal nie potrafią być Mi posłuszni. Ci, którzy żyją Biblią, ci, którzy żyją prawem, ci, którzy żyją na krzyżu, ci, którzy żyją wedle doktryny, ci, którzy żyją pośród Mojego dzisiejszego dzieła – kto spośród nich jest zgodny ze Mną? Myślicie tylko o otrzymywaniu błogosławieństw i nagród, a nigdy nawet nie przejdzie wam przez myśl, jak być rzeczywiście zgodnym ze Mną albo jak nie dopuścić do tego, by być przeciwko Mnie. Bardzo się na was zawiodłem, ponieważ dałem wam tak wiele, a tak niewiele od was otrzymałem. Wasze podstępny, arogancja, chciwość, rozbuchane pragnienia, zdrady, nieposłuszeństwo – której z tych rzeczy

miałbym nie zauważyć? Jesteście wobec Mnie niechłujni, oszukujecie Mnie, obrażacie Mnie, schlebiacie Mi, stawiacie Mi wymagania i wymuszacie na Mnie poświęcenie – jak takie nikczemności miałyby uniknąć Mojej kary? Całe to zło, które czynicie, jest dowodem waszej wrogości wobec Mnie oraz dowodem waszej niezgodności ze Mną. Każdy z was jest przekonany o swojej zgodności ze Mną, ale gdyby tak było, to do kogo odnosiłyby się te niepodważalne dowody? Jesteście przekonani o swojej absolutnej szczerości i lojalności wobec Mnie. Myślicie, że jesteście tacy życzliwi i współczujący, że tyle dla Mnie poświęciliście. Myślicie, że zrobiliście dla Mnie wystarczająco dużo. Czy jednak kiedykolwiek odnieśliście to do swoich działań? Twierdzę, że jesteście ogromnie arogancy, ogromnie chciwi, ogromnie powierzchowni. Sztuczki, którymi Mnie omamiacie, są wielce sprytne, i macie wiele zasługujących na pogardę intencji oraz metod. Wasza lojalność jest zbyt wątła, wasza szczerość – zbyt licha, a wasze sumienie – prawie nieistniejące. W waszych sercach jest zbyt wiele nikczemności wymierzonej we wszystkich, nawet we Mnie. Odcinacie się ode Mnie dla swoich dzieci, dla współmałżonka, dla własnego przetrwania. Zamiast dbać o Mnie, dbacie o swoje rodziny, swoje dzieci, swój status, swoją przyszłość i swoje wynagrodzenie. Kiedy ostatnio myśleliście o Mnie mówiąc coś lub zajmując się czymś? Kiedy na zewnątrz panuje chłód, myślicie o dzieciach, mężu, żonie lub rodzicach. Kiedy robi się upalnie, w waszych myślach nadal nie ma dla Mnie miejsca. Kiedy wykonujesz swoje obowiązki, myślisz o własnych korzyściach, swoim własnym bezpieczeństwie i o członkach swojej rodziny. Czy kiedykolwiek zrobiłeś coś dla Mnie? Kiedy ostatnio myślałeś o Mnie? Kiedy ostatnio poświęciłeś się, jakimkolwiek kosztem, dla Mnie i Mojego dzieła? Gdzie są dowody na twoją zgodność ze Mną? Gdzie jest twoja rzeczywista lojalność wobec Mnie? Gdzie jest twoje rzeczywiste posłuszeństwo wobec Mnie? Kiedy twoje intencje nie miały na celu uzyskania ode Mnie błogosławieństwa? Oszukujecie i zwodzicie Mnie, igracie z prawdą, ukrywacie jej istnienie i zdradzacie jej istotę. Co czeka was w przyszłości, skoro w ten sposób występujecie przeciw Mnie? Dążycie jedynie do zgodności z niejasnym Bogiem i szukacie niejasnej wiary, nie jesteście jednak zgodni z Chrystusem. Czy wasze występki nie ześlą na was tej samej kary, na jaką zasługują zli ludzie? Wtedy zrozumiecie, że nikt, kto jest niezgodny z Chrystusem, nie

ucieknie przed dniem gniewu, i dowiecie się, jaka kara czeka tych, którzy występują przeciw Chrystusowi. Gdy nadejdzie ten dzień, w gruzach legną wasze marzenia o otrzymaniu błogosławieństwa za waszą wiarę w Boga i o wejściu do nieba. Inaczej będzie jednak z tymi ludźmi, którzy są zgodni z Chrystusem. Choć tyle stracili, choć przeszli ogrom trudów, otrzymają dziedzictwo, jakie pozostawiam ludzkości. Ostatecznie zrozumiecie, że tylko Ja jestem Bogiem sprawiedliwym i tylko Ja jestem w stanie zabrać ludzkość do jej pięknego miejsca przeznaczenia.

CZY JESTEŚ PRAWDZIWIE WIERZĄCYM W BOGA?

Być może krocysz ścieżką wiary w Boga dłużej niż rok lub dwa lata i być może przez te lata zniosłeś wiele życiowych trudności; może też być tak, że trudy nie były twoim udziałem, a zamiast tego otrzymałeś wiele łask. Może być również tak, że nie doświadczyłeś ani trudności, ani łaski, a zamiast tego wiodłeś życie dość zwyczajne. Niezależnie od tego nadal podążasz za Bogiem, więc porozmawiajmy na temat podążania za Bogiem. Muszę jednak przypomnieć wszystkim, którzy czytają te słowa, że słowo Boga jest skierowane do tych, którzy uznają Boga, i do tych, którzy za Nim podążają, a nie do wszystkich ludzi w ogóle, niezależnie od tego, czy uznają Boga, czy nie. Jeśli wierzysz, że Bóg przemawia do nas, do wszystkich ludzi na świecie, to słowo Boże nie będzie miało na ciebie wpływu. Dlatego w swoim sercu musisz pamiętać wszystkie te słowa i nie odstępować od nich. W każdym razie, pomówmy o tym, co dzieje się w naszym domu.

Wszyscy powinniście teraz rozumieć prawdziwe znaczenie wiary w Boga. Znaczenie wiary w Boga, o którym wcześniej mówiłem, jest związane z waszym pozytywnym wejściem. Dziś jest inaczej. Dziś chciałbym przeanalizować istotę waszej wiary w Boga. Oczywiście, chodzi o prowadzenie was z negatywnej perspektywy; gdybym tego nie uczynił, nigdy nie poznalibyście swojego prawdziwego oblicza i na zawsze chwalilibyście się swoją pobożnością i wiernością. Można powiedzieć, że gdybym nie obnażył brzydoty w głębi waszych serc, to każdy z was założyłby na głowę koronę i przypisał sobie całą chwałę. Wasza arogancka i zarozumiała natura zmusza was do zdrady własnego sumienia, do buntu i oporu przeciwko Chrystusowi oraz do ujawniania waszej brzydoty, rzucając w ten sposób światło na wasze intencje, pojęcia, ekstrawaganckie pragnienia i oczy przesłonięte chciwością. A jednak dalej paplacie o swojej odwiecznej namiętności do dzieła Chrystusa i raz za razem powtarzacie prawdy, które Chrystus wypowiedział dawno temu. To jest wasza „wiara” – wasza „wiara bez skazy”. Przez cały czas miałem i mam wobec człowieka wysokie wymagania. Jeśli twoja lojalność wiąże się z intencjami i warunkami, to wolę obejść się bez twojej tak zwanej lojalności, bo brzydzę się tymi, którzy Mnie oszukują przez swoje intencje i wymuszają na Mnie swoje warunki.

Pragnę tylko, aby człowiek był wobec Mnie absolutnie lojalny i aby czynił wszystko ze względu na jedno słowo: wiarę – oraz po to, aby ją udowodnić. Gardzę waszymi umizgami, które niby mają Mnie uradować, ponieważ zawsze traktowałem was ze szczerością i dlatego życzę wam, abyście również i wy postępowali wobec Mnie z prawdziwą wiarą. Jeśli chodzi o wiarę, wielu może myśleć, że podążają za Bogiem, ponieważ mają wiarę, w przeciwnym razie nie zniesliby takiego cierpienia. Dlatego mam do ciebie takie pytanie: jeśli wierzysz w istnienie Boga, to dlaczego Go nie czcisz? Jeśli wierzysz w istnienie Boga, to dlaczego w twoim sercu nie ma krzty bojaźni Bożej? Przyjmujesz do wiadomości, że Chrystus jest wcieleniem Boga, więc dlaczego aż tak Nim gardzisz? Dlaczego postępujesz wobec Niego lekceważąco? Dlaczego otwarcie Go osądzasz? Dlaczego zawsze szpiegujesz Jego ruchy? Dlaczego nie poddajesz się Jego ustaleniom? Dlaczego nie działasz zgodnie z Jego słowem? Dlaczego usiłujesz dokonać wyłudzenia i okraść Go z Jego ofiar? Dlaczego wypowiadasz się z pozycji Chrystusa? Dlaczego osądzasz, czy Jego dzieło i Jego słowo są poprawne? Dlaczego ośmielasz się bluźnić Mu za Jego plecami? Czy między innymi to składa się na twoją wiarę?

W waszej mowie i zachowaniu ujawniają się elementy waszej niewiary w Chrystusa. Niewiara przenika motywacje i cele tego, co robicie. Nawet charakter waszego spojrzenia skażony jest niewiarą w Chrystusa. Można powiedzieć, że każdy z was, w każdej minucie dnia, kryje w sobie elementy niewiary. Oznacza to, że w każdej chwili ryzykujecie zdradzenie Chrystusa, ponieważ krew, która przepływa przez wasze ciała, jest przesycona niewiarą we wcielonego Boga. Dlatego mówię, że ślady, które pozostawiacie na ścieżce wiary w Boga, nie są prawdziwe; gdy krocycie ścieżką wiary w Boga, nie stawiacie stóp mocno na ziemi – po prostu wykonujecie mechaniczne ruchy. Nigdy nie wierzycie w pełni w słowo Chrystusa i nie potraficie go natychmiast wprowadzać w życie. To jest powód waszej niewiary w Chrystusa. Ciągłe posiadanie pojęć o Chrystusie jest kolejnym powodem, dla którego w Niego nie wierzycie. Zawsze zachowujecie sceptycyzm wobec dzieła Chrystusa, pozwalacie, aby słowo Chrystusa trafiało w próżnię, macie opinię na temat każdego dzieła dokonywanego przez Chrystusa i nie jesteście w stanie go poprawnie zrozumieć, macie trudności z porzuceniem swoich pojęć bez względu na to, jakie wyjaśnienie

otrzymacie, i tak dalej – wszystko to są elementy niewiary zmieszane w waszych sercach. Chociaż podążacie za dziełem Chrystusa i nigdy nie pozostajecie w tyle, w waszych sercach jest zbyt duża domieszka buntu. Ten bunt jest nieczystością w waszej wierze w Boga. Być może nie sądzicie, że tak jest, ale jeśli nie potrafisz w tym rozpoznać własnych intencji, to z pewnością znajdziesz się pośród tych, którzy zginą, ponieważ Bóg doskonali tylko tych, którzy w Niego naprawdę wierzą, a nie tych, którzy są wobec Niego sceptyczni, a szczególnie nie tych, którzy niechętnie podążają za Nim, choć nigdy nie uwierzyli, że On jest Bogiem.

Niektórzy ludzie nie cieszą się z prawdy, a tym bardziej z sądu. Cieszą ich natomiast władza i bogactwo; o takich ludziach mówi się, że szukają władzy. Szukają oni wyłącznie tych wyznań na świecie, które mają wpływy, oraz tych pastorów i nauczycieli, którzy ukończyli seminaria. Mimo że zaakceptowali drogę prawdy, wierzą tylko połowicznie; nie są w stanie oddać całych swoich serc i umysłów. Ich usta mówią o ponoszeniu kosztów dla Boga, ale ich oczy są skupione na wielkich pastorach i nauczycielach, a na Chrystusa nawet nie spójrzą. Ich serca skoncentrowane są na sławie, korzyściach i chwale. Sądzą, że nie ma mowy, aby taka drobna osoba była w stanie podbić tak wielu, że ktoś tak przeciętny mógłby udoskonalić człowieka. Uważają, że nie ma mowy, aby ci wszyscy małuczcy pośród pyłu i gnojowisk byli ludźmi wybranymi przez Boga. Wierzą, że gdyby tacy ludzie byli przedmiotem Bożego zbawienia, wówczas niebo i ziemia wywróciłyby się do góry nogami, a wszyscy ludzie pękliby ze śmiechu. Wierzą, że gdyby Bóg wybrał do udoskonalenia takich ludzi bez znaczenia, to ci wielcy ludzie staliby się samym Bogiem. Ich spojrzenie jest skażone niewiarą; nie dość, że są oni niewierzącymi, są także niedorzecznymi zwierzętami. Przywiązują bowiem wagę jedynie do pozycji, prestiżu i siły, a poważają tylko duże grupy i wyznania. Nie mają najmniejszego szacunku dla tych, których prowadzi Chrystus; są po prostu zdrajcami, którzy odwrócili się od Chrystusa, od prawdy i od życia.

To, co podziwiasz, to nie pokora Chrystusa, ale fałszywi pasterze o doskonałej reputacji. Nie lubujesz się w pięknie ani w mądrości Chrystusa, ale w tych libertynach, którzy tarzają się w brudzie tego świata. Śmiejesz się z bólu Chrystusa, który nie ma gdzie położyć głowy, ale podziwiasz te trupy, które kradną ofiary i żyją w rozpuście. Nie jesteś gotów cierpieć obok

Chrystusa, ale chętnie padasz w ramiona tych lekkomyślnych antychrystów, choć zapewniają ci tylko ciało, słowa i kontrolę. Nawet teraz twoje serce nadal zwraca się ku nim, ku ich reputacji, ku ich statusowi, ku ich wpływom. A jednak nadal utrzymujesz postawę wyrażającą się w tym, że trudno ci przełknąć dzieło Chrystusa i nie chcesz go przyjąć. Dlatego mówię, że brak ci wiary, by uznać Chrystusa. Powodem, dla którego podążałeś i podążasz za Nim do dziś, jest tylko to, że nie miałeś innego wyboru. W twoim sercu zawsze dominuje szereg wzniosłych obrazów; nie potrafisz zapomnieć żadnego ich słowa i czynu, ani ich wpływowych słów i rąk. Pozostają oni w twoim sercu zawsze na najwyższym miejscu jako bohaterzy. Jeżeli jednak chodzi o dzisiejszego Chrystusa to wcale tak nie jest. On w twoim sercu jest na zawsze nieistotny i nigdy nie zasługuje na szacunek. Jest bowiem zbyt zwyczajny, ma zdecydowanie za mały wpływ i całkowicie brak Mu wzniosłości.

W każdym razie, mówię, że wszyscy ci, którzy nie cenią prawdy, są niewierzącymi i zdrajcami prawdy. Tacy ludzie nigdy nie zyskają aprobaty Chrystusa. Czy już rozumiałeś, jak wiele jest w tobie niewiary i jak bardzo zdradzasz Chrystusa? Napominam cię: skoro wybrałeś drogę prawdy, to powinieneś poświęcić się z całego serca; nie bądź ambiwalentny ani niezdecydowany. Powinieneś zrozumieć, że Bóg nie należy do świata ani do jednej osoby, ale do wszystkich tych, którzy naprawdę w Niego wierzą, wszystkich tych, którzy Go czczą, i wszystkich tych, którzy są Mu oddani i wierni.

Dzisiaj wciąż pozostaje w was wiele niewiary. Przyjrzyjcie się uważnie swemu wnętrzu, a na pewno znajdziecie swoją odpowiedź. Kiedy ją znajdziesz, to przyznasz, że nie jesteś wierzącym w Boga, ale raczej kimś, kto oszukuje Go, bluźni Mu i zdradza Go, a także jest wobec Niego nielojalny. Wtedy zrozumiesz, że Chrystus nie jest człowiekiem, lecz Bogiem. Kiedy ten dzień nadejdzie, będziesz czcił Chrystusa, okazywał Mu bojaźń i prawdziwie Go kochał. Obecnie wasza wiara wypełnia zaledwie trzydzieści procent waszego serca, podczas gdy siedemdziesiąt procent to wątpliwości. Wszystko, co Chrystus mówi i czyni, może sprawić, że utworzycie sobie na Jego temat pojęcia i opinie, które wynikają z waszej całkowitej niewiary w Niego. Podziwiacie i boicie się tylko niewidzialnego Boga w niebie i nie macie szacunku dla żyjącego Chrystusa na ziemi. Czy

to nie jest również wasza niewiara? Tęsknicie tylko za Bogiem, który działał w przeszłości, ale nie akceptujecie dzisiejszego Chrystusa. Wszystko to jest „wiarą” zawsze wymieszaną w waszych sercach, wiarą, w której nie ma miejsca dla dzisiejszego Chrystusa. Wcale nie jest tak, że was nie doceniam, jest w was bowiem zbyt wiele niewiary, zbyt wiele tego, co jest nieczyste i co musi być wycięte. Te nieczystości są znakiem, że w ogóle nie macie wiary; są one znakiem waszego wyrzeczenia się Chrystusa i piętnują was jako Jego zdrajców. Są one zasłoną nie pozwalającą wam poznać Chrystusa, barierą dla tego, byście zostali pozyskani przez Chrystusa, przeszkodą uniemożliwiającą wam bycie zgodnymi z Chrystusem, oraz dowodem na to, że Chrystus was nie aprobuje. Teraz nadszedł czas, aby uważnie przyjrzeć się wszystkim elementom waszego życia! Jeśli to zrobicie, będzie to dla was ze wszech miar korzystne!

CHRYSTUS DOKONUJE DZIEŁA SĄDU ZA POMOCĄ PRAWDY

Praca w dniach ostatecznych polega na rozdzielaniu wszystkiego według rodzaju i na zwieńczeniu Bożego planu zarządzania, bo czas się przybliżył i dzień Boży nadszedł. Bóg sprowadza wszystkich, którzy wchodzą do Jego królestwa – wszystkich, którzy są względem Niego lojalni do samego końca – do ery samego Boga. Jednakże przed nadejściem ery samego Boga, Boże dzieło nie polega na obserwowaniu uczynków człowieka lub na badaniu życia człowieka, ale na osądzaniu jego nieposłuszeństwa, bo Bóg oczyści wszystkich tych, którzy przychodzą przed Jego tron. Wszyscy, którzy podążali śladami Boga aż do dnia dzisiejszego, są tymi, którzy przychodzą przed Boży tron, a to oznacza, że każda osoba, która przyjmuje Boże dzieło w jego ostatecznej fazie, jest obiektem Bożego oczyszczenia. Innymi słowy: każdy, kto przyjmuje Boże dzieło w jego ostatecznej fazie, jest obiektem Bożego sądu.

W sądzie rozpoczynającym się w domu Bożym, o którym mówiono w przeszłości, „sąd” wspomniany w tych słowach odnosi się do sądu, który Bóg przeprowadza dziś nad tymi, którzy przychodzą przed Jego tron w dniach ostatecznych. Być może są tacy, którzy wierzą w ponadnaturalne wyobrażenia takiego rodzaju jak te, że kiedy nadejdą dni ostateczne, Bóg postawi wielki stół w niebie, na którym rozłoży biały obrus, a potem, siedząc na wielkim tronie, gdy wszyscy ludzie będą klęczeli na ziemi, ujawni grzechy każdego człowieka i tak określi, czy mają wstąpić do nieba, czy też być zesłani w dół, do jeziora ognia i siarki. Bez względu na to, co człowiek sobie wyobraża, nie może to zmienić istoty Bożego dzieła. Ludzkie wyobrażenia są jedynie wytworami myśli człowieka; pochodzą z jego mózgu, zsumowane i złożone z tego, co człowiek widział i słyszał. W związku z tym mówię: bez względu na to, jak piękne są stworzone obrazy, są one zaledwie naszkicowanymi rysunkami i nie są w stanie zastąpić planu Bożego dzieła. Wszak człowiek został skażony przez szatana, jak więc mógłby pojąć myśli Boże? Człowiek wyobraża sobie Boże dzieło sądu jako coś wspaniałego. Wierzy, że ponieważ to sam Bóg wykonuje dzieło sądu, dzieło to musi być zakrojone na olbrzymią skalę i niepojęte dla śmiertelników. Musi rozbrzmiewać poprzez niebiosy i wstrząsać ziemią.

W przeciwnym razie, jak mogłoby to być dzieło sądu Bożego? Człowiek wierzy, że ponieważ jest to dzieło sądu, to Bóg musi być szczególnie potężny i majestatyczny w trakcie pracy, a ci, którzy są sądzeni, muszą wyć we łzach i klęczeć, błagając o miłosierdzie. Takie sceny byłyby z pewnością spektakularne i głęboko poruszające... Każdy wyobraża sobie dzieło sądu Bożego jako niezwykle. Ale czy wiesz, że w czasie, gdy Bóg już od dawna dokonuje dzieła osądzania, ty nadal kulisz się w letargicznym śnie? Że w czasie, w którym według ciebie Boże dzieło sądu oficjalnie się zaczęło, Bóg już odnowił niebo i ziemię? Być może dopiero w tym czasie uda ci się zrozumieć sens życia, ale bezlitosne dzieło kary Bożej sprowadzi cię, wciąż pogrążonego w głębokim śnie, do piekła. Dopiero wówczas nagle zdasz sobie sprawę, że dzieło sądu Bożego już się zakończyło.

Nie traćmy naszego cennego czasu i nie rozmawiajmy więcej na te straszne i okropne tematy. Porozmawiajmy w zamian o tym, co składa się na sąd. Na wspomnienie słowa „sąd”, prawdopodobnie pomyślisz o słowach, które Jahwe wypowiedział, by nauczać ludy wszystkich regionów, oraz o słowach napomnienia, które Jezus wypowiedział do faryzeuszy. Przy całej ich surowości te słowa nie były Bożym sądem nad człowiekiem, lecz tylko słowami wypowiedzianymi przez Boga w różnych środowiskach, to znaczy w różnym kontekście. Te słowa są inne od słów wypowiadanych przez Chrystusa dni ostatecznych, gdy sądzi On człowieka. Chrystus dni ostatecznych używa różnych prawd, by uczyć człowieka, obnażyć jego istotę, szczegółowo analizować jego słowa i uczynki. Te słowa obejmują różne prawdy, takie jak ludzki obowiązek, w jaki sposób powinien okazywać posłuszeństwo Bogu, w jaki sposób powinien okazywać Mu wierność, jak człowiek powinien urzeczywistniać zwykłe człowieczeństwo, a także mądrość i usposobienie Boże i tak dalej. Te słowa są w całości nakierowane na istotę człowieka i jego skażone usposobienie. W szczególności słowa, które pokazują, jak człowiek z pogardą odrzuca Boga, są wypowiadane w odniesieniu do tego, jak człowiek ucieleśnia szatana i siłę wroga wobec Boga. Podejmując dzieło swego sądu, Bóg nie ujawnia natury człowieka w zaledwie kilku słowach. On obnaża ją, rozprawia się z nią oraz ją przycina przez długi okres czasu. Wszystkie te różne metody obnażania jej, rozprawiania się z nią oraz przycinania nie mogą być zastąpione zwykłymi słowami, ale prawdą, której człowiek wcale

nie posiada. Tylko takie metody mogą być uznane za sąd. Tylko poprzez sąd tego rodzaju człowiek może się podporządkować i w pełni przekonać do Boga, a ponadto może zdobyć prawdziwe poznanie Boga. To, do czego doprowadza dzieło sądu, to zrozumienie przez człowieka prawdziwego Bożego oblicza oraz prawdy o swoim własnym buncie. Dzieło osądzania pozwala człowiekowi zdobyć duże zrozumienie woli Bożej, celu Bożego dzieła oraz tajemnic, które są dla niego niepojęte. Pozwala też człowiekowi rozpoznać i zaznajomić się ze swoją skażoną istotą oraz ze źródłem swego skażenia, a także odkryć własną brzydotę. Wszystkie te efekty wywołuje dzieło sądu, bo istota tego dzieła to tak naprawdę odkrywanie prawdy, drogi i życia Bożego przed wszystkimi tymi, którzy w Niego wierzą. Ta praca jest dziełem sądu dokonywanym przez Boga. Jeśli nie uznajesz tych prawd za ważne i ciągle myślisz o tym, jak ich uniknąć albo znaleźć nową drogę ucieczki przed nimi, to mówię, że jesteś wielkim grzesznikiem. Jeśli wierzysz w Boga, ale nie szukasz prawdy ani woli Bożej, ani nie kochasz drogi, która prowadzi Cię bliżej do Boga, to mówię, że jesteś osobą, która stara się uciec przed sądem, i że jesteś marionetką oraz zdrajcą, który ucieka sprzed wielkiego, białego tronu. Bóg nie oszczędzi żadnego buntownika, który ucieka sprzed Jego oczu. Tacy ludzie otrzymają jeszcze surowszą karę. Ci, którzy przychodzą przed Boga po osąd, a ponadto zostali oczyszczeni, będą na zawsze mieszkać w Królestwie Bożym. Oczywiście jest to coś, co należy do przyszłości.

Dzieło sądu jest osobistą pracą Boga, więc musi w naturalny sposób być wykonane przez samego Boga. Nie może być wykonane przez człowieka działającego w Jego zastępstwie. Skoro sąd to używanie prawdy do podbicia rasy ludzkiej, to nie można zakwestionować tego, że Bóg nadal będzie się pojawiał jako wcielony obraz, aby wykonywać to dzieło wśród ludzi. To znaczy, że Chrystus dni ostatecznych użyje prawdy, by uczyć ludzi na całym świecie i zapoznać ich z wszelkimi prawdami. To jest Boże dzieło sądu. Wielu miało złe przeczucia odnośnie drugiego wcielenia Boga, bo ludziom trudno jest uwierzyć, że Bóg stanie się ciałem, by wykonywać dzieło sądu. Tym niemniej muszę wam powiedzieć, że Boże dzieło często wielce przewyższa ludzkie oczekiwania i umysłem ludzi trudno to zaakceptować. Bo ludzie są jedynie robakami na ziemi, podczas gdy Bóg jest Najwyższym, który wypełnia cały wszechświat. Umysł człowieka jest jak studnia ze

stęchłą wodą, w której lęgną się jedynie robaki, podczas gdy każdy etap pracy kierowanej przez myśli Boże jest wynikiem Bożej mądrości. Ludzie ciągle próbują walczyć z Bogiem, na co Ja odpowiadam, że wiadomo, kto ostatecznie przegra. Namawiam was wszystkich, żebyście nie uważali siebie samych za cenniejszych od złota. Jeśli inni mogą przyjąć sąd Boży, to dlaczego ty nie możesz? Jak daleko wyżej od innych stoisz? Skoro inni potrafią skłonić swoje głowy przed prawdą, to czemu ty nie potrafisz? Boże dzieło ma rozpęd, który jest nie do zatrzymania. On nie powtórzy dzieła sądu ponownie tylko z powodu „wkładu”, jaki wniosłeś, a ciebie opanuje bezgraniczny żal, że pozwoliłeś umknąć tak dobrej okazji. Jeśli nie wierzysz Moim słowom, to po prostu czekaj na ten wielki, biały tron w niebie, aby wydał sąd nad tobą! Musisz wiedzieć, że wszyscy Izraelici odrzucili Jezusa i wyparli się Go, a mimo to pozostające faktem odkupienie ludzkości przez Jezusa objęło cały wszechświat i każdy zakątek ziemi. Czy nie jest to rzeczywistość, którą Bóg ustanowił dawno temu? Jeśli ciągle czekasz na Jezusa, by wziął cię do nieba, to mówię ci, że jesteś zatwardziały jak głąz^a. Jezus nie przyjmie fałszywego wierzącego, takiego jak ty, niewiernego prawdzie i szukającego tylko błogosławieństw. Przeciwnie, nie okaże żadnej litości, wrzucając cię do jeziora ognia, byś płonął przez dziesiątki tysięcy lat.

Czy rozumiesz teraz, co jest sądem i co jest prawdą? Jeśli rozumiesz, to namawiam cię, byś poddał się posłusznie sądowi. W przeciwnym razie nigdy nie będziesz mieć okazji, by dostać pochwałę od Boga lub by zostać przez Niego sprowadzonym do Jego Królestwa. Ci, którzy tylko przyjmują sąd, ale nie mogą być oczyszczeni, to znaczy ci, którzy uciekają podczas dzieła sądu, na zawsze zostaną wzgardzeni i odrzuceni przez Boga. Ich grzechy są bardziej liczne i poważniejsze niż te faryzeuszy, bo zdradzili Boga i są buntownikami przeciwko Bogu. Tacy ludzie, którzy nie są godni nawet służyć, otrzymają surowszą karę – karę, która ponadto będzie wieczna. Bóg nie oszczędzi żadnego zdrajcy, który kiedyś przejawiał lojalność słowami, lecz potem Go zdradził. Tacy ludzie otrzymają srogą karę na duchu, duszy i ciele. Czy nie jest to właśnie objawienie sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy nie jest to Boży cel w osądzaniu człowieka i objawianiu go? Bóg w czasie sądu wysyła wszystkich, którzy popełniają wszelkiego rodzaju

^a Tłumaczenie chińskiego idiomu oznaczającego przypadek beznadziejny.

niegodziwe uczynki, do miejsca zamieszkanego przez złe duchy i pozwala tym duchom niszczyć ich cielesną powłokę według swego uznania, a ciała tych ludzi cuchną jak zwłoki. Taka kara jest dla nich stosowna. Bóg spisuje w ich księgach pamięci każdy z grzechów popełnionych przez tych niełojalnych, fałszywych wierzących, fałszywych apostołów oraz fałszywych pracowników. Potem, gdy nadejdzie odpowiedni czas, wrzuci ich między duchy nieczyste, pozwalając tym duchom skazać, tak jak chcą, całe ciała tych ludzi, aby nigdy nie mogli zmartwychwstać w ciele ani nigdy nie mogli zobaczyć światła. Ci hipokryci, którzy pełnią służbę przez jakiś czas, ale nie są w stanie pozostać lojalnymi do końca, są wliczani przez Boga do niegodziwych, tak że wchodzi w zмовę z niegodziwcami i stają się częścią ich chaotycznego motłochu. W końcu Bóg ich unicestwi. Bóg odrzuca, a także nie zwraca uwagi na tych, którzy nigdy nie byli lojalni wobec Chrystusa, ani też nie włożyli żadnego wysiłku – i, w czasie przemiany epok, wszystkich ich unicestwi. Nie będą oni już dłużej istnieć na ziemi, a tym bardziej nie zdobędą wstępu do Królestwa Bożego. Ci, którzy nigdy nie byli szczerzy przed Bogiem, ale są zmuszeni przez okoliczności do pobieżnego zdania przed Nim sprawy, są zaliczeni do tych, którzy wykonują służbę dla Jego ludu. Tylko mała liczba tych ludzi przetrwa, podczas gdy większość zginie wraz z tymi, których posługa nie odpowiada standardom. Ostatecznie Bóg sprowadzi do swego królestwa wszystkich tych, którzy są tej samej myśli, co Bóg, lud i synów Boga, oraz tych, którzy byli predestynowani przez Boga do bycia kapłanami. Oni będą owocem Bożego dzieła. Jeśli chodzi o tych, których nie można sklasyfikować według żadnej z kategorii ustalonych przez Boga, to będą oni zaliczeni do niewierzących. I możecie sobie na pewno wyobrazić, jaki będzie ich wynik. Już wam powiedziałem wszystko, co powinienem powiedzieć. Droga, którą wybieracie, jest waszym wyborem. To, co powinniście zrozumieć, to: dzieło Boże nigdy nie czeka na nikogo, kto nie może dotrzymać Mu kroku, a sprawiedliwe usposobienie Boga nie okazuje miłosierdzia żadnemu człowiekowi.

CZY WIEDZIAŁEŚ? BÓG DOKONAŁ WŚRÓD LUDZI WIELKIEJ RZECZY

Stary wiek przeminął, nadszedł wiek nowy. Rok po roku, dzień po dniu Bóg dokonał wielu dzieł. Przyszedł na ten świat, a potem odszedł. Ten cykl powtarza się od wielu pokoleń. Dzisiaj, podobnie jak wcześniej, Bóg nadal wykonuje dzieło, które musi wykonać – dzieło, którego jeszcze nie ukończył, bo aż do dnia dzisiejszego jeszcze nie wszedł w odpoczynek. Od dnia stworzenia aż po dziś dzień Bóg wykonał wiele pracy. Ale czy wiesz, że Bóg obecnie wykonuje o wiele większe dzieło niż wcześniej, zakrojone na znacznie większą skalę? Dlatego twierdzę, że Bóg dokonał wśród ludzi wielkiej rzeczy. Całe Boże dzieło jest bardzo ważne – zarówno dla człowieka, jak i dla Boga, bo każdy element Jego dzieła jest związany z człowiekiem.

Ponieważ Bożej pracy nie da się ani zobaczyć, ani dotknąć, a, tym bardziej nie może zobaczyć jej świat, to jak może być ona czymś wspaniałym? Co właściwie można uznać za rzecz wspaniałą? Z pewnością nikt nie może zaprzeczyć temu, że cokolwiek robi Bóg, można to uznać za wielkie, ale dlaczego mówię tak o dziele, które Bóg wykonuje obecnie? Kiedy mówię, że Bóg dokonał wielkiego dzieła, obejmuje to bez wątpienia wiele tajemnic, które człowiek musi jeszcze zrozumieć. Porozmawiajmy o nich teraz.

Jezus narodził się w żłobie w wieku, który nie mógł ścierpieć Jego istnienia, mimo to świat nie mógł stanąć Mu na drodze i żył On pośród ludzi przez trzydzieści trzy lata, objęty Bożą opieką. W ciągu tych wielu lat swego życia doświadczył goryczy świata i zasmakował nędznego życia na ziemi. Przyjął na swoje barki wielki ciężar bycia ukrzyżowanym w celu zbawienia całej ludzkości. Zbawił wszystkich grzeszników, którzy żyli pod władzą szatana i w końcu Jego zmartwychwstałe ciało wróciło do miejsca Jego odpoczynku. Obecnie rozpoczęło się nowe dzieło Boże. Jest to też początek nowego wieku. Bóg sprowadza do swego domu tych, którzy zostali odkupieni, by rozpocząć nowe dzieło zbawienia. Tym razem dzieło zbawienia jest dokładniejsze niż w czasach minionych. To nie Duch Święty działa w człowieku, sprawiając, że ten będzie się zmieniał samodzielnie, ani też ciało Jezusa nie ukazuje się wśród ludzi, by dokonać tego dzieła,

a tym bardziej nie jest ono wykonywane innymi sposobami, lecz wykonuje je i kieruje nim Sam Bóg wcielony. Czyni to w taki sposób po to, by wprowadzić człowieka w nowe dzieło. Czy to nie jest wspaniałe? Bóg nie dokona tego dzieła przez część ludzkości ani przez prorocтва, lecz dokonuje go osobiście. Niektórzy mogą twierdzić, że to nic wspaniałego i że nie może wprowadzić to człowieka w ekstazę. Ja jednak mówię ci, że Boże dzieło to nie tylko to, ale jest to coś większego, a także coś więcej niż to.

Tym razem Bóg przychodzi, by działać nie w ciele duchowym, lecz w zupełnie zwykłym. Co więcej, nie tylko jest to ciało drugiego wcielenia Bożego, ale też ciało, przez które Bóg powraca do postaci materialnej. Jest to bardzo zwykłe ciało. Nie dostrzeżesz w Nim nic, co wyróżniałoby je spośród innych ciał, ale możesz zyskać od Niego prawdy, których nikt wcześniej nie słyszał. To niewyróżniające się ciało ucieleśnia wszystkie słowa prawdy pochodzące od Boga, dokonuje Bożego dzieła w dniach ostatecznych i wyraża całe Boże usposobienie, by człowiek mógł je zrozumieć. Czy nie miałeś wielkiego pragnienia, by zobaczyć Boga w niebie? Czy nie pragnąłeś mocno zrozumieć Boga w niebie? Czy nie pragnąłeś usilnie poznać przeznaczenia ludzkości? On wyjawci ci wszystkie te sekrety – tajemnice, których żaden człowiek nie był w stanie ci przekazać, i On też powie ci o prawdach, których nie rozumiesz. On jest twoją bramą do Królestwa i twoim przewodnikiem po nowym wieku. Takie zwykłe ciało kryje w sobie wiele niezgłębionych tajemnic. Jego dzieła mogą być dla ciebie nieodgadnione, ale cały cel Jego pracy wystarcza, byś mógł dostrzec, że nie jest On, jak wierzą ludzie, zwykłym ciałem. On bowiem reprezentuje wolę Bożą oraz troskę, którą Bóg okazał w stosunku do ludzkości w dniach ostatecznych. Chociaż nie możesz usłyszeć Jego słów, które zdają się wstrząsać niebiosami oraz ziemią, chociaż nie możesz zobaczyć Jego oczu jako ognistych płomieni i chociaż nie możesz otrzymać dyscyplinowania Jego żelaznym prętem, to jednak możesz usłyszeć w Jego słowach to, że Bóg jest rozgniewany i poznać, że Bóg okazuje miłosierdzie rodzajowi ludzkiemu. Możesz zobaczyć sprawiedliwe usposobienie Boga oraz Jego mądrość, a ponadto możesz zdać sobie sprawę z Bożej troski o cały rodzaj ludzki. Dzieło Boga w dniach ostatecznych ma pozwolić człowiekowi zobaczyć, jak Bóg niebiański żyje pośród ludzi na ziemi, a także ma umożliwić człowiekowi poznanie, posłuszeństwo, cześć i miłość do Boga.

Dlatego powrócił On do ciała po raz drugi. Choć to, co człowiek widzi dzisiaj, to Bóg, który jest taki sam jak człowiek, Bóg, który ma nos i parę oczu, zwykły Bóg – w końcu Bóg pokaże wam, że gdyby ten człowiek nie istniał, niebo i ziemia uległyby ogromnym zmianom; gdyby ten człowiek nie istniał, niebo by pociemniało, ziemia pogrążyłaby się w chaosie, a cały rodzaj ludzki cierpiałby głód i plagi. On wam pokaże, że gdyby Bóg wcielony nie przybył was zbawić w dniach ostatecznych, to Bóg już dawno zniszczyłby cały rodzaj ludzki w piekle; gdyby to ciało nie istniało, na zawsze pozostalibyście arcygrzesznikami, a co więcej, trupami. Powinniście wiedzieć, że gdyby to ciało nie istniało, cały rodzaj ludzki stanąłby przed nieuchronnym nieszczęściem i nie byłby w stanie uniknąć jeszcze sroższej kary wymierzonej przez Boga w dniach ostatecznych. Gdyby to zwykłe ciało się nie narodziło, wszyscy znaleźlibyście się w położeniu, w którym błagalibyście o życie, nie będąc w stanie żyć i modlilibyście się o śmierć, nie będąc w stanie umrzeć; gdyby to ciało nie istniało, nie byłibyście dziś w stanie zyskać prawdy i przyjść przed Boży tron, lecz zostalibyście ukarani przez Boga z powodu waszych ciężkich grzechów. Czy wiedzieliście o tym, że gdyby Bóg nie powrócił do ciała, nikt nie miałby szansy na zbawienie; gdyby nie przyjście tego ciała, Bóg już dawno zakończyłby dawny wiek? Skoro tak, to czy wciąż jesteście w stanie odrzucić drugie wcielenie Boga? Skoro możecie czerpać tak wiele korzyści z tego zwykłego człowieka, dlaczego nie przyjmiecie Go z radością?

Dzieło Boże to coś, czego nie możesz zrozumieć. Jeśli ani nie możesz w pełni pojąć, czy twój wybór jest słuszny, ani nie możesz wiedzieć, czy dzieło Boże ma szansę się powieść, to czemu nie wykorzystasz szansy i nie sprawdzisz, czy ten zwykły człowiek nie będzie ci wielką pomocą, a także, czy Bóg w istocie wykonał wielkie dzieło? Jednakże muszę ci powiedzieć, że w czasach Noego ludzie jedli i pili, żenili się i oddawali w małżeństwo do takiego stopnia, że Bóg nie mógł na to patrzeć, więc zesłał wielki potop, by zniszczyć rodzaj ludzki, oszczędzając jedynie ośmioosobową rodzinę Noego oraz wszelkie gatunki ptaków i zwierząt. Jednak w dniach ostatecznych wszyscy ci, których Bóg oszczędzi, to ci, którzy byli względem Niego lojalni aż do końca. Chociaż w obu przypadkach są to czasy wielkiego zepsucia, na które Bóg nie jest w stanie patrzeć, a rodzaj ludzki w obu wiekach stał się tak skażony, że wyparł się Boga jako swego

Pana, w czasach Noego Bóg zniszczył tylko ludzi. Ludzkość obu wieków przysparzała Bogu wielkich strapiień, a jednak pozostał On cierpliwy wobec ludzi w dniach ostatecznych aż po dziś dzień. Dlaczego tak jest? Czy nigdy się nad tym nie zastanawialiście? Jeśli naprawdę nie wiecie, to pozwólcie, że wam powiem. Powodem, dla którego Bóg jest w stanie okazać łaskę ludziom w dniach ostatecznych, nie jest to, że są oni mniej skażeni niż ludzie w czasach Noego, ani też to, że okazali skruchę przed Bogiem; tym bardziej nie chodzi o to, że technologia w dniach ostatecznych jest tak zaawansowana, że Bóg nie potrafi się zdobyć na zniszczenie ludzi. Jest to raczej kwestia tego, że Bóg ma pracę do wykonania w grupie ludzi w dniach ostatecznych i że Bóg wykona to dzieło osobiście przez własne wcielenie. Ponadto Bóg wybierze część tej grupy jako przedmioty Jego zbawienia, owoc swego planu zarządzania, i wprowadzi tych ludzi ze sobą w następny wiek. Zatem, bez względu na wszystko, ta cena płacona przez Boga miała wyłącznie na celu przygotowanie dzieła, które Jego wcielonemu ciału wykona w dniach ostatecznych. To, że przetrwaliście do dzisiaj, zawdzięczacie temu ciału. Dlatego, że Bóg mieszka w ciele, wy macie szansę przetrwać. Zyskaliście ten dobry los z powodu tego zwykłego człowieka. Nie tylko tyle; na koniec każdy naród będzie wielbił tego zwykłego człowieka, a także będzie składał mu dziękczynienie i będzie mu posłuszny, ponieważ to prawda, życie i droga, które przyniósł, zbawiły całą ludzkość, załagodziły konflikt pomiędzy człowiekiem a Bogiem, zbliżyły ich do siebie, a także umożliwiły komunikację między myślami Boga a człowiekiem. To także On zdobył jeszcze większą chwałę dla Boga. Czy taki zwykły człowiek nie jest wart twojego zaufania i uwielbienia? Czy takie zwykłe ciało nie jest godne tego, by nazywać je Chrystusem? Czy taki zwykły człowiek nie może się stać wyrazem Boga wśród ludzi? Czy taki człowiek, który ocalił ludzkość przed katastrofą, nie zasługuje na waszą miłość i pragnienie, by przy Nim trwać? Jeśli odrzucacie prawdy wyrażone przez Jego usta i odnosicie się z odrazą do Jego istnienia pośród was, to co się z wami stanie na koniec?

Cała Boża praca w dniach ostatecznych jest wykonywana przez tego zwykłego człowieka. On obdarzy ciebie wszystkim, a co więcej, On będzie mógł decydować o wszystkim, co ciebie dotyczy. Czy ten człowiek może być takim, za jakiego Go uważacie: kimś tak prostym, że nie warto o Nim wspominać? Czy Jego prawda nie wystarczy, by całkowicie was przekonać?

Czy świadectwo Jego czynów nie wystarcza, by całkowicie was przekonać? A może jest tak, że ścieżka, którą On przynosi, nie wydaje się wam warta tego, by nią podążać? Gdy wszystko już zostało powiedziane i uczynione, co sprawia, że czujecie do Niego wstręt i odrzucacie Go, a także omijacie Go wielkim łukiem? To ten człowiek wyraża prawdę, to ten człowiek zaopatruje was w prawdę, to ten człowiek daje wam ścieżkę, którą możecie podążać. Czy to możliwe, że ciągle nie jesteście w stanie odnaleźć śladów Bożego dzieła w tych prawdach? Bez pracy Jezusa ludzkość nie mogłaby zejść z krzyża, lecz bez dzisiejszego wcielenia ci, którzy schodzą z krzyża, nigdy nie mogliby zdobyć Bożej aprobaty ani wejść w nowy wiek. Bez przyjścia tego zwykłego człowieka nigdy nie mielibyście okazji ujrzeć prawdziwego oblicza Boga ani nie bylibyście do tego uprawnieni, bo wszyscy jesteście przedmiotami, które już dawno powinny zostać zniszczone. Z powodu przyjścia drugiego wcielenia Boga, Bóg wybaczył wam i okazał wam miłosierdzie. Tym niemniej słowa, z którymi muszę was na koniec zostawić, brzmią wciąż następująco: ten zwykły człowiek, który jest Bogiem wcielonym, ma dla was kluczowe znaczenie. To jest wspaniała rzecz, której Bóg już dokonał wśród ludzi.

TYLKO CHRYSTUS DNI OSTATECZNYCH MOŻE DAĆ CZŁOWIEKOWI DROGĘ WIECZNEGO ŻYCIA

Droga życia nie jest czymś, co może stać się udziałem każdego ani dla nikogo nie jest łatwo dostępna. Życie może bowiem pochodzić tylko od Boga, co oznacza, że tylko Sam Bóg posiada istotę życia i jedynie Sam Bóg posiada drogę życia. A zatem tylko Bóg jest źródłem życia i niewyczerpywalnym źródłem żywej wody życia. Odkąd Bóg stworzył świat, wykonał On wiele pracy dotyczącej witalności życia; wykonał wiele pracy, która ożywia człowieka i zapłacił wielką cenę, aby człowiek mógł zyskać życie. Wynika to z tego, że sam Bóg jest życiem wiecznym i sam Bóg jest drogą, przez którą człowiek zostaje wzbudzony z martwych. Bóg nigdy nie jest nieobecny w sercu człowieka i żyje On pośród ludzi przez cały czas. Jest siłą napędową życia człowieka, podstawą jego egzystencji i bogatym depozytem dla istnienia człowieka po urodzeniu. Powoduje odrodzenie się człowieka i pozwala mu wytrwale żyć w każdej roli. Dzięki Jego mocy i niewyczerpywalnej sile życiowej człowiek żył przez wiele pokoleń i przez cały ten czas moc życia Bożego była podstawą egzystencji człowieka, a Bóg zapłacił cenę, jakiej żaden zwykły człowiek nigdy nie zapłacił. Siła życiowa Boga potrafi pokonać każdą moc, a ponadto przewyższa każdą moc. Jego życie jest wieczne, Jego moc nadzwyczajna, a Jego siły życiowej nie może pokonać żadne stworzenie ani wroga siła. Siła życiowa Boga istnieje i jaśnieje blaskiem bez względu na czas i miejsce. Niebo i ziemia mogą podlegać wielkim zmianom, ale życie Boże pozostaje niezmiennie. Wszystkie rzeczy mogą przeminąć, ale życie Boże będzie wciąż trwało, bo Bóg jest źródłem istnienia wszystkich rzeczy i podstawą ich istnienia. Życie człowieka pochodzi od Boga, niebo istnieje z powodu Boga, a istnienie ziemi ma swoje źródło w mocy życia Bożego. Nic, co posiada siłę życiową, nie może wykroczyć poza Boże panowanie ani żadna żyjąca istota nie może wymknąć się z domeny Bożej władzy. W ten sposób, bez względu na osobę, każdy musi oddać się pod panowanie Boga, każdy musi żyć zgodnie z Bożym prawem i nikt nie może wymknąć się z Jego rąk.

Być może tym, czego teraz pragniesz, jest zyskanie życia, a może pragniesz zyskać prawdę. Niezależnie od sytuacji, chcesz znaleźć Boga;

Boga, na którym możesz polegać i który może zapewnić ci życie wieczne. Jeśli chcesz uzyskać życie wieczne, musisz najpierw zrozumieć źródło życia wiecznego i musisz najpierw wiedzieć, gdzie jest Bóg. Powiedziałem już, że tylko Bóg jest niezmiennym życiem i tylko Bóg posiada drogę życia. Ponieważ Bóg jest niezmiennym życiem, jest On tym samym życiem wiecznym; ponieważ tylko Bóg jest drogą życia, sam Bóg jest drogą życia wiecznego. W związku z tym powinieneś najpierw zrozumieć, gdzie jest Bóg i jak zyskać tę drogę życia wiecznego. Omówmy teraz te dwie sprawy oddzielnie.

Jeśli naprawdę chcesz zyskać drogę życia wiecznego i jeśli poszukujesz jej z zapalem, to najpierw odpowiedz na to pytanie: gdzie jest dzisiaj Bóg? Może odpowiedziałbyś: „Bóg, co oczywiste, żyje w niebie – przecież nie mieszkałby w twoim domu, prawda?”. Być może mógłbyś powiedzieć, że Bóg naturalnie żyje pośród wszystkich rzeczy. Mógłbyś też powiedzieć, że Bóg żyje w sercu każdego człowieka albo że Bóg jest w świecie duchowym. Nie zaprzeczę żadnemu z tych stwierdzeń, ale muszę tę kwestię wyjaśnić. Nie jest całkowicie słuszne stwierdzenie, że Bóg żyje w sercu człowieka, ale też nie jest to zupełnie błędne. To dlatego, że wśród wierzących w Boga są tacy, których wiara jest prawdziwa i ci, których wiara jest nieprawdziwa; są tacy, których Bóg aprobuje i ci, których On nie aprobuje; są tacy, którzy Mu się podobają i ci, którymi On gardzi; są tacy, których On czyni doskonałymi i ci, których On odrzuca. Mówię zatem, że Bóg żyje w sercach niewielu ludzi, a ci ludzie są bez wątpienia tymi, którzy naprawdę wierzą w Boga; tymi, których Bóg aprobuje; tymi, którzy Mu się podobają i tymi, których On doskonali. Oni są tymi, którzy są kierowani przez Boga. Ponieważ są oni prowadzeni przez Boga, są to ludzie, którzy już słyszeli i widzieli Bożą drogę życia wiecznego. Ci, których wiara w Boga jest fałszywa; ci, których Bóg nie aprobuje; ci, którymi Bóg gardzi; ci, których Bóg odrzuci – na pewno zostaną odrzuceni przez Boga, pozostaną bez drogi życia, i na pewno pozostaną nieświadomi tego, gdzie Bóg jest. Natomiast ci, w których sercach żyje Bóg, wiedzą, gdzie On jest. Oni są ludźmi, których Bóg obdarza drogą życia wiecznego i to oni podążają za Bogiem. Czy wiesz już, gdzie jest Bóg? Bóg jest zarówno w sercu człowieka, jak i u jego boku. On jest nie tylko w świecie duchowym i ponad wszystkimi rzeczami, ale tym bardziej na ziemi, na której istnieje człowiek. I tak nastanie dni ostatecznych skierowało

kroki Bożego dzieła na nowe terytorium. Bóg sprawuje zwierzchnictwo nad wszystkim pośród wszystkich rzeczy i On jest podporą człowieka w jego sercu, a ponadto Bóg istnieje wśród ludzi. Tylko w ten sposób może On przynieść drogę życia ludziom i wprowadzić człowieka na drogę życia. Bóg przyszedł na ziemię i żyje pośród ludzi, aby człowiek zyskał drogę życia i aby człowiek mógł istnieć. Jednocześnie Bóg włada też wszystkim pośród wszystkich rzeczy, aby umożliwić współdziałanie z zarządzaniem, którego dokonuje On wśród ludzi. Zatem jeśli uznajesz tylko doktrynę, że Bóg jest w niebie i w sercu człowieka, ale nie uznajesz prawdy o Bożym istnieniu między ludźmi, to nigdy nie dostąpisz życia i nigdy nie uzyskasz drogi prawdy.

Sam Bóg jest życiem i prawdą, a Jego życie i prawda współistnieją. Ci, którzy nie są zdolni do pozyskania prawdy, nigdy nie zdobędą życia. Bez przewodnictwa, wsparcia i dostępu do prawdy możesz tylko zdobyć litery, doktryny, a nade wszystko – śmierć. Życie Boże jest wszechobecne, a Jego prawda i życie współistnieją. Jeżeli nie możesz znaleźć źródła prawdy, to nie uzyskasz pożywienia dla życia; jeżeli nie możesz uzyskać dostępu do życia, to na pewno nie będziesz mieć prawdy i tak oprócz wyobrażeń i pojęć, całe twoje ciało nie będzie niczym więcej jak tylko twoim ciałem, twoim cuchnącym ciałem. Wiedz, że słowa ksiąg nie liczą się jako życie, zapisy historii nie mogą być czczone jako prawda, a rozporządzenia z przeszłości nie mogą służyć jako wyjaśnienie słów wypowiedzianych obecnie przez Boga. Tylko to, co Bóg wyraża, gdy przychodzi na ziemię i żyje pośród ludzi, jest prawdą, życiem, Bożą wolą i Jego obecnym sposobem działania. Jeśli stosujesz zapisy słów wypowiedzianych przez Boga w minionych wiekach do teraźniejszości, to czyni cię archeologiem, a najlepszym sposobem na opisanie twojej osoby jest nazwanie cię znawcą dziedzictwa historycznego. Wierzysz bowiem ciągle w ślady dzieła, które Bóg wykonał w przeszłych czasach; wierzysz tylko w cień Boga pozostały po jego wcześniejszym dziele wśród ludzi oraz w drogę, którą Bóg ukazał swoim naśladowcom w dawnych czasach. Nie wierzysz w kierunek Bożego dzieła dzisiaj, nie wierzysz w chwalebne oblicze Boga dzisiaj i nie wierzysz w drogę prawdy obecnie wyrażaną przez Boga. Jesteś więc bezsprzecznie marzycielem, całkowicie oderwanym od rzeczywistości. Jeśli teraz nadal trzymasz się słów, które nie są w stanie ożywić człowieka, to jesteś beznadziejnie

zatwardziały, jak gład^a, ponieważ jesteś zbyt konserwatywny, zbyt uparty, zbyt zamknięty na głos rozsądku!

Bóg, który stał się ciałem, nazywa się Chrystusem, zatem Chrystus, który może dać ludziom prawdę, nazywa się Bogiem. Nie ma w tym nic przesadnego, bo On posiada istotę Boga oraz posiada Boże wyposażenie i mądrość w swoim dziele, które są nieosiągalne dla człowieka. Ci, którzy nazywają się Chrystusem, ale nie mogą wykonać dzieła Bożego, są oszustami. Chrystus jest nie tylko objawieniem się Boga na ziemi, lecz także szczególnym ciałem przyjętym przez Boga, gdy wykonuje On i doprowadza do końca swoje dzieło pośród ludzi. To ciało nie może być zastąpione przez dowolnego człowieka, ale jest takim ciałem, które może odpowiednio ponieść Boże dzieło na ziemi, wyrazić wyposażenie Boga, dobrze reprezentować Boga i dać człowiekowi życie. Prędzej czy później wszyscy ci, którzy udają Chrystusa, upadną, bo choć twierdzą, że są Chrystusem, to nie posiadają niczego z istoty Chrystusa. Dlatego mówię, że autentyczność Chrystusa nie może być określona przez człowieka, ale odpowiada za nią i decyduje o niej Sam Bóg. Zatem jeśli naprawdę chcesz szukać drogi życia, musisz najpierw przyznać, że to właśnie przez przyjście na ziemię Bóg dokonuje dzieła obdarzenia człowieka drogą życia i że to właśnie w dniach ostatecznych On przychodzi na ziemię, aby obdarzyć człowieka drogą życia. To nie jest przeszłość; dzieje się tak dzisiaj.

Chrystus dni ostatecznych przynosi życie oraz przynosi trwałą i wieczną drogę prawdy. Prawda ta jest drogą, dzięki której człowiek zyskuje życie i jest jedyną drogą, dzięki której człowiek pozna Boga i zyska aprobatę Boga. Jeśli nie szukasz drogi życia zapewnianej przez Chrystusa dni ostatecznych, to nigdy nie uzyskasz aprobaty Jezusa i nigdy nie będziesz uznany za godnego przejścia przez bramę królestwa niebios, bo jesteś zarówno marionetką, jak i więźniem historii. Ci, którzy są kontrolowani przez przepisy, przez litery i skrępowani przez historię, nigdy nie będą w stanie zyskać życia, ani też zyskać wiecznej drogi życia. Dzieje się tak dlatego, że jedyne, co mają, to mętna woda, do której lgną od tysięcy lat, zamiast wody życiodajnej, która wypływa z tronu. Ci, którzy nie otrzymują wody życia, na zawsze pozostaną trupami, zabawkami szatana i synami

^a Tłumaczenie chińskiego idiomu oznaczającego przypadek beznadziejny.

piekła. Jak więc mogą ujrzeć Boga? Jeżeli będziesz starać się trzymać przeszłości i jedynie utrzymywać rzeczy takimi, jakimi są, stojąc w miejscu, i nie spróbujesz zmienić status quo i nie odrzucisz historii, to czy nie będziesz zawsze przeciw Bogu? Kroki Bożego dzieła są rozległe i potężne jak gwałtowne fale i przetaczające się grzmoty – ty jednak siedzisz biernie w oczekiwaniu na zniszczenie, uczipiony swojej głupoty i bezczynny. Jak zatem możesz być uważany za kogoś, kto podąża śladami Baranka? Jak możesz uzasadnić Boga, którego się trzymasz, jako Boga, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary? Jak słowa z twoich pożółkłych ksiąg mogą cię przeprowadzić w nową erę? Jak mogą doprowadzić cię do szukania kroków Bożego dzieła? I jak mogą cię zabrać do nieba? To, co trzymasz w rękach, to litery, które mogą zapewnić zaledwie chwilową pociechę, a nie życiodajne prawdy. Wersety, które czytasz, mogą tylko wzbogacić twój język, lecz nie są słowami filozofii, które mogą ci pomóc poznać ludzkie życie, ani tym bardziej nie są ścieżkami, które mogą cię doprowadzić do doskonałości. Czy ta rozbieżność nie skłania cię do refleksji? Czy nie uświadamia ci to ukrytych w tym tajemnic? Czy jesteś w stanie na własną rękę dostać się do nieba, aby spotkać Boga? Czy bez przyjścia Boga możesz zabrać sam siebie do nieba, aby cieszyć się szczęściem rodzinnym z Bogiem? Czy nadal marzysz? Sugeruję więc, abyś przestał marzyć i przyjrzał się, kto teraz pracuje, zauważył, kto teraz wykonuje dzieło zbawiania człowieka w dniach ostatecznych. W przeciwnym razie nigdy nie zyskasz prawdy i nigdy nie dostąpisz życia.

Ci, którzy chcą zyskać życie bez polegania na prawdzie głoszonej przez Chrystusa, są najbardziej niedorzecznymi ludźmi na ziemi, a ci, którzy nie akceptują drogi życia przyniesionej przez Chrystusa, gubią się w mrzonkach. Dlatego mówię, że ci, którzy nie akceptują Chrystusa dni ostatecznych, będą na zawsze znienawidzeni przez Boga. Chrystus jest bramą człowieka do królestwa w dniach ostatecznych i nie ma nikogo, kto mógłby Go pominąć. Nikt nie może być doskonały przez Boga inaczej niż poprzez Chrystusa. Wierzysz w Boga, a więc musisz zaakceptować Jego słowa i być posłuszny Jego drodze. Nie możesz myśleć tylko o uzyskaniu błogosławieństw, będąc niezdolnym do otrzymania prawdy i niezdolnym do przyjęcia zaopatrzenia w życie. Chrystus przychodzi w dniach ostatecznych, aby wszyscy, którzy naprawdę w Niego wierzą, mogli otrzymać życie. Jego

dzieło ma na celu zakończenie starego wieku i wejście w nową erę, i jest ono drogą, którą muszą obrać wszyscy, którzy chcą wkroczyć w nowy wiek. Jeśli nie jesteś w stanie Go uznać, a zamiast tego potępiasz Go, bluźnisz przeciwko Niemu lub nawet Go prześladujesz, to jesteś skazany na wieczny ogień i nigdy nie wejdiesz do królestwa Bożego. Chrystus jest bowiem sam w sobie wyrazem Ducha Świętego, wyrazem Boga, Tego, któremu Bóg powierzył do wykonania swoje dzieło na ziemi. Dlatego mówię, że jeśli nie potrafisz zaakceptować wszystkiego, co robi Chrystus w dniach ostatecznych, to bluźnisz przeciwko Duchowi Świętemu. Kara, która powinna zostać wymierzona tym, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu jest oczywista dla wszystkich. Mówię również, że jeśli opierasz się Chrystusowi dni ostatecznych i jeśli odtrącasz Chrystusa dni ostatecznych, to nie będzie nikogo, kto poniesie za ciebie konsekwencje. Co więcej, od tego dnia nie będziesz miał kolejnej szansy na uzyskanie aprobaty Boga; nawet jeśli spróbujesz odkupić swoje winy, nigdy więcej nie zobaczysz oblicza Boga. Bo to, czemu się opierasz, nie jest człowiekiem; to, co odtrącasz, nie jest jakąś mizerną istotą, ale Chrystusem. Czy wiesz, jakie będą tego konsekwencje? Nie popełniłeś małego błędu, ale haniebne przestępstwo. Dlatego radzę wszystkim, aby nie obnażali klów na prawdę ani nie krytykowali bez zastanowienia, bo tylko prawda może przynieść ci życie, a nic poza prawdą nie może pozwolić ci się odrodzić i znów ujrzeć oblicze Boga.

PRZYGOTUJ DOSTATECZNIE WIELE DOBRYCH UCZYNKÓW, BY ZASŁUŻYĆ NA SWOJE PRZEZNACZENIE

Wykonałem pośród was wiele dzieła, jak również przedstawiłem wiele wypowiedzi. Mimo to wciąż czuję, że Moje słowa i Moje działania nie w pełni zrealizowały cel Mojego dzieła w dniach ostatecznych. W dniach ostatecznych Moje dzieło nie jest bowiem wykonywane na rzecz pewnej osoby czy pewnych ludzi, ale ma zademonstrować Moje przyrodzone usposobienie. Jednakże z niezliczonych powodów – być może z braku czasu lub przez nawał pracy – ludzie nie zdobyli żadnej wiedzy o Mnie na podstawie Mojego usposobienia. Przystępuję zatem do Mojego nowego planu, Mojego ostatecznego dzieła, i otwieram nową jego kartę, tak aby wszyscy, którzy Mnie dostrzegą, uderzyli się w pierś, zapłakali i zawodzili bez końca z powodu Mego istnienia. Jest tak dlatego, że przynoszę światu koniec ludzkości i od tej chwili obnażam przed nią całe swoje usposobienie, aby wszyscy, którzy Mnie znają, i wszyscy, którzy Mnie nie znają, mogli nakarmić swoje oczy i zobaczyć, że rzeczywiście przyszedłem do ludzkiego świata, przyszedłem na ziemię, gdzie wszystko się pomnaża. Oto Mój plan i Moje jedyne „wyznanie” od czasu stworzenia ludzkości. Obyście zwracali niepodzielną uwagę na każdy Mój ruch, ponieważ Moja różga ponownie zbliża się do ludzi, do wszystkich, którzy Mi się sprzeciwiają.

Wraz z niebiosami rozpoczynam dzieło, które muszę wykonać. Tkam więc Moją drogę poprzez strumienie ludzi i poruszam się pomiędzy niebem a ziemią, a nikt nie widzi Moich ruchów ani nie słyszy Moich słów. Dlatego też Mój plan gładko posuwa się do przodu. Jesteście całkowicie nieświadomi etapów Mojego dzieła tylko dlatego, że wszystkie wasze zmysły stały się tak oziębiałe. Z pewnością jednak nadejdzie dzień, w którym zdacie sobie sprawę z Moich intencji. Dziś żyję wraz z wami i cierpię wraz z wami. Już dawno temu zrozumiałem postawę ludzkości wobec Mnie. Nie chcę już więcej o tym mówić, a tym bardziej zawstydzać was podawaniem kolejnych przykładów na ten bolesny temat. Mam tylko nadzieję, że w sercu zapamiętacie wszystko, co uczyniliście, abyśmy mogli zestawić nasze rachunki w dniu, w którym ponownie się spotkamy. Nie pragnę fałszywie oskarżać nikogo spośród was, jako że zawsze postępuję sprawiedliwie,

uczciwie i z honorem. Mam też oczywiście nadzieję, że potraficie być prawi i nie czynić niczego, co jest przeciw niebu, ziemi i waszemu własnemu sumieniu. O to jedynie was proszę. Wielu ludzi odczuwa niepokój i skrępowanie, ponieważ dopuścili się potworności, a wielu wstydzi się za siebie, bo nigdy nie uczynili niczego dobrego. Ale jest też wielu takich, którzy dalecy są od odczuwania wstydu za swoje grzechy i postępują coraz gorzej, zrywając maskę skrywającą ich ohydne cechy – które dopiero mają być w pełni ujawnione – by poddać próbie Moje usposobienie. Nie dbam o działania żadnej osoby ani nie przykładam do nich żadnej wagi. Jest raczej tak, że wykonuję dzieło, które mam wykonać, czy jest to gromadzenie informacji, podróż przez świat, czy robienie czegoś, co leży w kręgu Moich zainteresowań. W kluczowych momentach kontynuuję Moje dzieło pośród ludzi zgodnie z pierwotnym planem, ani sekundę za późno czy za wcześnie, i robię to zarówno z łatwością, jak i szybko i sprawnie. Jednak na każdym kroku Mego dzieła niektórzy ludzie są przepędzani, gdyż gardzę ich pochlebstwami i ich fałszywą służalczością. Opuszczę tych, którzy, czy to umyślnie, czy nieumyślnie, wzbudzają we Mnie odrazę. Krótko mówiąc, chciałbym, aby wszyscy ci, którymi gardzę, trzymali się ode Mnie z daleka. Nie muszę dodawać, że nie oszczędzę niegodziwców, którzy pozostają w Moim domu. Ponieważ zbliża się dzień ukarania ludzkości, nie spieszy Mi się, by wypędzić z Mego domu wszystkie te nikczemne dusze, ponieważ mam swój własny plan.

Teraz jest czas, kiedy decyduję o tym, jaki będzie koniec każdej osoby, nie zaś etap, w którym zacząłem pracować nad człowiekiem. Zapisuję w Mojej księdze, jedno po drugim, słowa i czyny każdej osoby, zapisuję drogę, którą osoba ta za Mną podążała, jej wrodzone cechy i to, jak w ostatecznym rozrachunku się zachowywała. W ten sposób żaden człowiek nie wymknie Mi się z ręki i wszyscy znajdą się pośród podobnych sobie, tak jak Ja ich przydzielę. Decyduję o przeznaczeniu każdej osoby nie na podstawie jej wieku, rangi, głębi cierpienia, a najmniej na podstawie stopnia, w jakim prosi się ona o litość, ale wedle tego, czy posiada prawdę. Nie ma innego wyjścia niż to. Musicie zrozumieć, że wszyscy ci, którzy nie podążają za wolą Boga, także zostaną ukarani. Jest to fakt, którego nie sposób zmienić. Zatem wszyscy ci, którzy są ukarani, ukarani są z racji sprawiedliwości Boga i z powodu ich licznych występków. Nie

wprowadziłem najmniejszej zmiany do Mego planu od momentu jego powstania. Jest po prostu tak, że jeśli chodzi o człowieka, liczba tych, do których kieruję Moje słowa, zdaje się zmniejszać, tak jak i liczba tych, których prawdziwie aprobuję. Jednak Mój plan nigdy się nie zmienił – to raczej ludzka wiara i miłość nieustannie się zmieniają i ciągle ich ubywa, do tego stopnia, że każdy człowiek może przejść od nadskakiwania Mi do oziębłości wobec Mnie, a nawet do porzucenia Mnie. Moja postawa wobec was nie będzie ani ciepła, ani zimna, dopóki nie poczuję wstrętu i odrazy, a na koniec wymierzę karę. Jednak w dniu waszej kary wciąż będę was widział, ale wy nie będziecie już w stanie widzieć Mnie. Jako że życie pośród was stało się już dla Mnie monotonne i nijakie, to nie trzeba dodawać, że wybrałem inne otoczenie, w którym będę żyć, aby łatwiej uniknąć bólu zadawanego przez wasze podłe słowa i trzymać się z daleka od waszego niezdolnie nikczemnego zachowania, abyście nie mogli dłużej Mnie oszukiwać i traktować powierzchownie. Zanim was opuszczę, muszę jeszcze wezwać was do powstrzymania się od czynienia tego, co jest niezgodne z prawdą. Zamiast tego powinniście robić to, co sprawi przyjemność wszystkim, co wszystkim przyniesie pożytek i co da korzyść twojemu własnemu przeznaczeniu, inaczej tym, kto cierpi pośród katastrofy, nie będzie nikt inny, jak ty sam.

Moja łaska spływa na tych, którzy Mnie kochają i wyrzekają się siebie. Tymczasem kara spadająca na niegodziwych jest właśnie dowodem Mego sprawiedliwego usposobienia, a ponadto świadectwem Mego gniewu. Kiedy nadejdzie katastrofa, ci, którzy Mi się sprzeciwiają, będą zawodzić, gdy padną ofiarą głodu i zarazy. Ci, którzy dopuścili się wszelkiego rodzaju nikczemności, ale podążali za Mną przez wiele lat, nie unikną zapłaty za swoje grzechy; ich również pochłonie katastrofa, jakiej nie widziano przez miliony lat, i będą żyć w nieustającym stanie paniki i przerażenia. A ci spośród Moich wyznawców, którzy okazali Mi lojalność, będą się radować i przyklaskiwać Mojej potędze. Doświadczą nieopisanego szczęścia i będą żyć w radości, jaką nigdy wcześniej nie obdarzyłem rodzaju ludzkiego. Będzie tak dlatego, gdyż cenię sobie dobre uczynki człowieka, a brzydzę się jego występkami. Odkąd zacząłem przewodzić ludzkości, gorliwie pragnąłem pozyskać grupę ludzi, którzy byliby ze Mną jednomyślni. Tymczasem o tych, którzy nie są ze Mną jednomyślni, nigdy nie zapominam;

zawsze odczuwam do nich wstręt w Moim sercu, czekając na okazję, by sprowadzić na nich Moją srogą karę, którą będę się rozkoszować. Teraz nareszcie nadszedł Mój dzień i nie muszę już dłużej czekać!

Celem Mojego ostatecznego dzieła jest nie tylko ukaranie człowieka, ale również zaplanowanie jego przeznaczenia. Ponadto jest nim to, by wszyscy ludzie uznali Moje uczynki i działania. Chcę, aby każda bez wyjątku osoba przekonała się, że wszystko, czego dokonałem, jest słuszne, i że wszystko, czego dokonałem, wyraża Moje usposobienie. Stworzenie ludzkości nie jest dziełem człowieka, a tym bardziej dziełem przyrody, lecz Moim, bo to Ja karmię każdą żywą istotę w stworzeniu. Bez Mego istnienia, rodzaj ludzki wyginie i dosięgnie go plaga nieszczęść. Żaden człowiek nie zobaczy już nigdy więcej piękna słońca i księżyca ani bujnej zieleni świata. Ludzkość napotka tylko zimną noc i bezlitosną dolinę cienia śmierci. Jestem jedynym zbawieniem ludzkości. Jestem jedyną nadzieją ludzkości, a co więcej, jestem Tym, na kim opiera się egzystencja całej ludzkości. Beze Mnie ludzkość natychmiast stanie w martwym punkcie. Beze Mnie ludzkość będzie cierpieć z powodu katastrofy i zostanie zdeptana pod stopami wszelkiego rodzaju duchów, albowiem nikt nie baczy na Mnie. Wykonałem dzieło, które nie może być wykonane przez nikogo innego, i mam jedynie nadzieję, że człowiek odplaci Mi dobrymi uczynkami. Chociaż bardzo niewielu było w stanie Mi odplacić, Ja i tak dokończę Moją podróż w świecie ludzi i rozpocznę kolejny etap Mojego rozwijającego się dzieła, ponieważ tyle lat Mojego zabiegania pośród ludzi przyniosło owoce, a Ja jestem bardzo zadowolony. Nie zależy Mi na liczbie ludzi, ale na ich dobrych uczynkach. W każdym razie, mam nadzieję, że przygotujecie wystarczającą liczbę dobrych uczynków, by zasłużyć na swoje przeznaczenie. Wtedy będę usatysfakcjonowany. W przeciwnym razie nikt z was nie będzie w stanie uniknąć katastrofy, która na was spadnie. Katastrofa rodzi się we Mnie i rzecz jasna jest przeze Mnie zaplanowana. Jeśli nie potrafisz jawić się jako dobry w Moich oczach, wówczas nie unikniesz cierpienia pośród katastrofy. Pośród udręki, wasze działania i uczynki uznano za nie do końca właściwe, bo wasza wiara i miłość były nieszczerze, a jedynie udawaliście, że jesteście lękliwi bądź nieustępliwi. W związku z tym, będę sądził tylko dobro i zło. Ciągłe zwracam uwagę na sposób, w jaki każdy z was działa i wyraża się, i na tej podstawie wyznaczę wasz koniec. Muszę jednak powiedzieć jasno:

Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków,
by zasłużyć na swoje przeznaczenie

wobec tych, którzy nie okazali Mi ani joty lojalności w chwilach udręki, nie będę dłużej miłosierny, ponieważ Moja łaska jest ograniczona. Co więcej, nie lubuję się w nikim, kto Mnie kiedyś zdradził, a jeszcze mniej chciałbym mieć wspólnego z tymi, którzy działają na niekorzyść swoich przyjaciół. Oto jest Moje usposobienie, bez względu na to, kim taka osoba może być. Muszę wam powiedzieć, że nikt, kto łamie Mi serce, nie otrzyma Mojej łaski po raz drugi, a każdy, kto jest Mi wierny, na zawsze pozostanie w Moim sercu.

WOBEC KOGO JESTEŚ LOJALNY?

Obecnie każdy mijający dzień jest niezwykle istotny i ma olbrzymie znaczenie w kontekście waszego przeznaczenia i waszego losu. Właśnie dlatego musicie kochać wszystko, co dzisiaj posiadacie, i cenić każdą upływającą minutę. Musicie włożyć tyle czasu, ile możecie, aby zebrać możliwie największe owoce, aby nie przeżyć tego życia nadaremnie. Być może nie do końca rozumiecie, dlaczego wypowiadam takie słowa. Szczerze mówiąc, w ogóle nie jestem zadowolony z tego, w jaki sposób każdy z was się zachowuje, ponieważ to, jacy dzisiaj jesteście, nie spełnia nadziei, jakie z wami wiązałem. Dlatego powiadam: każdy z was stoi na krawędzi niebezpieczeństwa, a wasze wcześniejsze wołania o pomoc i niegdyśjsze aspiracje do dążenia do prawdy i poszukiwania światła zbliżają się do kresu. Oto wasz ostateczny pokaz wdzięczności i coś, czego się nigdy nie spodziewałem. Nie chcę zaprzeczać faktom, albowiem bardzo Mnie rozczarowaliście. Być może wolelibyście nie przystawać na taki obrót sprawy i nie mierzyć się z rzeczywistością. Muszę jednak poważnie was zapytać: dokładnie czym przez te wszystkie lata wypełnione były wasze serca? Wobec kogo są one lojalne? Nie mówcie, że te pytania pojawiają się niespodziewanie, i nie pytajcie, dlaczego je zadaję. Wiedźcie jedno: nieustannie was rozliczam i znoszę wielkie cierpienia, ponieważ zbyt dobrze was znam, za bardzo Mi na was zależy i włożyłem zbyt dużo serca w wasze postępowanie i uczynki. A mimo to odpłacacie Mi się jedynie obojętnością i niezdolną rezygnacją. Byliście tacy niedbali względem Mnie; czy jest możliwe, bym nic o tym nie wiedział? Jeśli tak sądzicie, to jest to kolejne potwierdzenie faktu, że w rzeczywistości nie traktujecie Mnie życzliwie. Dlatego mówię, że chowacie głowy w piasek. Wszyscy jesteście tacy mądrzy, a nawet nie wiecie, co czynicie; a skoro tak, to w jaki sposób chcecie się przede Mną rozliczyć?

Pytanie, które uważam za najbardziej istotne, brzmi: dokładnie wobec kogo lojalne są wasze serca? Mam też nadzieję, że każdy z was spróbuje przywołać do porządku swe myśli i zada sobie pytanie, wobec kogo jest lojalny i dla kogo żyje. Być może nigdy wcześniej nie rozważaliście starannie tych pytań, więc może ujawnię wam odpowiedzi?

Każdy, kto posiada pamięć, uzna ten fakt: człowiek żyje dla siebie i jest

lojalny wobec siebie samego. Nie uważam jednak, by wasza odpowiedź była całkowicie poprawna, bowiem każdy z was żyje własnym życiem i każdy z was zмага się z własnym cierpieniem. Dlatego właśnie jesteście lojalni wobec tych, których kochacie, i wobec tego, co sprawia wam przyjemność, ale nie jesteście w pełni lojalni wobec siebie samych. Ponieważ na każdego z was wpływają otaczające was osoby, zdarzenia oraz przedmioty, nie jesteście całkowicie lojalni wobec siebie samych. Nie mówię tego po to, aby wyrazić aprobatę dla tego, że jest się lojalnym wobec samego siebie, ale raczej po to, aby uzmysłwić wam, wobec czego jesteście lojalni, bowiem przez tak wiele lat żaden z was nie był lojalny wobec Mnie. Podążaliście za Mną przez wszystkie te lata, jednak nigdy nie okazaliście ani krzty lojalności. Woleliście raczej skupiać się na ludziach, których kochacie, oraz na rzeczach, które dają wam przyjemność – do tego stopnia, że zawsze i wszędzie nosicie te osoby i te rzeczy w waszych sercach i nigdy ich nie porzucacie. Kiedy z przejęciem myślicie o którejkolwiek z rzeczy, którą kochacie, ma to miejsce wtedy, gdy za Mną podążacie lub nawet gdy słuchacie Mych słów. Dlatego mówię, że używanie lojalności, o którą prosiłem, by zamiast Mnie okazywać lojalność i szacunek waszym „pupilom”. Mimo iż czasami poświęcacie dla Mnie jedną lub dwie z drogich wam spraw, nie jest to poświęcenie całkowite i nie świadczy o tym, że to wobec Mnie jesteście całkowicie lojalni. Angażujecie się w przedsięwzięcia, które was pasjonują: niektórzy ludzie są lojalni wobec swych córek lub synów, inni wobec mężów, żon, bogactw, pracy, przełożonych, pozycji czy kobiet. Nigdy was nie męczą ani nie denerwują sprawy, względem których jesteście lojalni; zamiast tego coraz mocniej pragniecie posiadać więcej tych rzeczy i nigdy się nie poddajecie. Mnie i Moje słowa zawsze stawiacie na końcu, za rzeczami, które was pasjonują. Przecież nie macie innego wyboru, tylko umieścić je na końcu. Są nawet tacy, którzy zostawiają to ostatnie miejsce wolne na poczet czegoś, wobec czego będą lojalni, ale czego jeszcze nie odkryli. W ich sercach nigdy nie było nawet śladu Mnie. Możecie myśleć, że żądam od was zbyt wiele lub niesłusznie was oskarżam – czy jednak kiedykolwiek w ogóle pomyśleliście o tym, że gdy spędzacie szczęśliwie czas z rodziną, nawet raz nie byliście wobec Mnie lojalni? Czy w takich chwilach nie sprawia wam to bólu? Gdy wasze serca przepelnia radość i otrzymujecie nagrodę za wasze wysiłki, czy nie smuci was to, że jednak

nie zaopatrzyliście się w wystarczającą ilość prawdy? Kiedy płakaliście nad tym, że nie otrzymaliście Mojej aprobaty? Dla swoich synów i córek łamiecie sobie głowy i poświęcacie bardzo wiele, a mimo to wciąż nie odczuwacie satysfakcji. Ciągłe uważacie, że nie pracowaliście dla nich wystarczająco ciężko, że nie zrobiliście dla nich wszystkiego, co możliwe. Jednak w stosunku do Mnie zawsze jesteście niedbali i nieuważni; jestem obecny jedynie w waszych wspomnieniach, ale nie ma Mnie w waszych sercach. Nigdy nie dostrzegacie Mych starań i poświęcenia i nigdy ich nie doceniacie. Stać was tylko na odrobinę refleksji i jesteście przekonani, że to wystarczy. Taka „lojalność” nie jest tym, za czym od dawna tęskniłem, ale czymś, czym od dawna gardziłem. Mimo to, bez względu na to, co mówię, wciąż przyznajecie się tylko do jednej lub dwóch rzeczy; jesteście niezdolni przyjąć Mejej nauki w pełni, ponieważ jesteście tak bardzo „pewni siebie”, i zawsze sami wybieracie, które spośród wypowiedzianych przeze Mnie słów macie przyjąć. Jeżeli tak właśnie będziecie postępować dzisiaj, to mam w zanadru kilka metod rozprawiania się z tą nadmierną pewnością siebie. Co więcej, sprawię, że uznacie, iż wszystkie Moje słowa są prawdą i żadne z nich nie wypacza faktów.

Gdybym miał teraz położyć przed wami trochę pieniędzy i dał wam wolność wyboru – i gdybym nie potępił was za wasz wybór – wtedy większość z was wybrałaby pieniądze i porzuciła prawdę. Ci lepsi z was odrzuciliby pieniądze i niechętnie wybrali prawdę, podczas gdy ci pośrodku wzięliby pieniądze do jednej ręki, a prawdę do drugiej. Czy w ten sposób wasza prawdziwa natura nie stałaby się widoczna jak na dłoni? Wybierając pomiędzy prawdą i cokolwiek innym, wobec czego jesteście lojalni, wszyscy dokonali byście tego wyboru, a wasza postawa pozostałaby niezmienną. Czyż tak nie jest? Czyż pośród was nie ma wielu, którzy wahali się pomiędzy tym, co dobre, a tym, co złe? W starciach pomiędzy pozytywnym i negatywnym, czarnym i białym, na pewno jesteście świadomi, jakich wyborów dokonaliście pomiędzy rodziną i Bogiem, dziećmi i Bogiem, pokojem i chaosem, bogactwem i ubóstwem, wysoką pozycją i przeciętnością, poczuciem przynależności i wykluczeniem itd. Wybierając pomiędzy szczęśliwą rodziną i rozbitą rodziną, z pewnością bez wahania wybraliście tę pierwszą; wybierając pomiędzy bogactwem i obowiązkiem, ponownie bez mrugnięcia okiem wybraliście to pierwsze, i brak wam

nawet chęci, by powrócić do brzegu^a; wybierając pomiędzy luksusem i niedostatkiem, wybraliście luksus; wybierając pomiędzy waszymi synami, córkami, żonami, mężami a Mną, wybraliście tych pierwszych; a wybierając pomiędzy pojęciem i prawdą, ponownie wybraliście to pierwsze. W obliczu wszelakich waszych nagannych uczynków, zwyczajnie utraciłem wiarę, którą w was pokładałem. Po prostu zdumiewa Mnie, że wasze serca są tak odporne na to, by je zmiękczyć. Wygląda na to, że lata oddania i usilnych starań przyniosły Mi tylko wasze porzucenie i waszą rozpacz, lecz Moja nadzieja co do was rośnie z każdym mijającym dniem, ponieważ Mój dzień już dawno został w całości objawiony każdemu. Jednak wy upieracie się przy szukaniu rzeczy mrocznych i złych i nie chcecie wypuścić ich z ręki. A skoro tak, to jaki będzie wasz wynik? Czy kiedykolwiek starannie się nad tym zastanowiliście? Gdyby poproszono was, żebyście wybrali jeszcze raz, jakie byłoby wasze stanowisko? Czy ponownie wybralibyście „to pierwsze”? Czy wciąż przynosislibyście Mi rozczarowanie i godny pożałowania smutek? Czy wasze serca wciąż posiadałyby tylko odrobinę ciepła? Czy wciąż nie wiedzielibyście, co zrobić, by pocieszyć Moje serce? Co byście wybrali w tej chwili? Czy podporządkujecie się Mym słowom, czy raczej będziecie nimi zmęczeni? Mój dzień został objawiony waszym oczom, a to, przed czym stoicie, jest nowym życiem i nowym punktem wyjścia. Jednak muszę wam powiedzieć, że punkt ten nie jest początkiem nowego dzieła z przeszłości, ale raczej zwieńczeniem starego dzieła. Oznacza to, że jest to akt ostatni. Sądzę, że wszyscy rozumiecie, dlaczego ów punkt wyjścia jest wyjątkowy. Pewnego dnia, już niedługo, wszyscy pojmiecie jednak jego prawdziwe znaczenie. Przejdźmy zatem dalej i powitajmy nadejście finału! Wciąż jednak niepokoi Mnie w was to, że kiedy stajecie w obliczu niesprawiedliwości i sprawiedliwości, zawsze wybieracie tę pierwszą. Ale to już za wami. Mam też nadzieję, że zapomnę wszystko, co wiąże się z waszą przeszłością, choć będzie to bardzo trudne. Niemniej jednak mam na to dobry sposób: niech przyszłość zastąpi przeszłość i niech cienie waszej przeszłości rozwieją się, a na ich miejsce wejdziecie prawdziwi wy z dnia dzisiejszego. Dlatego muszę was niepokoić, byście raz jeszcze dokonali wyboru: konkretnie wobec kogo jesteście lojalni?

^a Powrócić do brzegu: chiński idiom oznaczający „zawrócić ze ścieżki nieprawości”.

O PRZEZNACZENIU

Ilekoć wspomina się o przeznaczeniu, traktujecie temat z wyjątkową powagą; co więcej, wszyscy wykazujecie w tej kwestii szczególną wrażliwość. Niektórzy ludzie niecierpliwie wypatrują każdej okazji do bicia pokłonów i płaszczenia się przed Bogiem, żeby uzyskać dobre przeznaczenie. Potrafię się utożsamiać z waszą żarliwością, której nie trzeba ujmować w słowa. Ale wynika ona tylko z tego, że nie chcecie, by wasze ciała spotkało nieszczęście, a jeszcze bardziej nie chcielibyście w przyszłości spaść w otchłań wiecznej kary. Chcielibyście jedynie móc sobie pozwolić na nieco swobodniejsze i łatwiejsze życie. Dlatego każda wzmianka o przeznaczeniu wzbudza w was szczególnie poruszenie; niezmiernie się boicie, że jeśli nie będziecie dostatecznie uważni, możecie obrazić Boga i tym samym narazić się na zasłużoną odpłatę. Mając na uwadze własne przeznaczenie, nie wahacie się iść na kompromisy, a nawet liczni spośród was, którzy niegdyś zachowywali się obłudnie i lekceważąco, nagle zaczęli okazywać szczególną uprzejmość i szczerość; wasza pozorna szczerość mrozi ludzi do szpiku kości. Niemniej jednak wszyscy macie „szczerę” serca, toteż otworzyliście je przede Mną i powierzyliście Mi ich sekrety, nie tając niczego – poczucia krzywdy, nieuczciwości ani oddania. Ostatecznie zupełnie otwarcie „wyznaliście” przede Mną istotne rzeczy skrywane głęboko w zakamarkach waszego jestestwa. Rzecz jasna, Ja sam nigdy ich nie unikałem, gdyż znam je aż nazbyt dobrze. Wolelibyście raczej wkroczyć w morze ognia dla dobra swego ostatecznego przeznaczenia aniżeli stracić bodaj jeden włos, by zyskać aprobatę Boga. Rzecz nie w tym, bym postępował z wami w sposób zbyt dogmatyczny, lecz raczej w tym, że w waszych sercach brakuje oddania, które pozwoliłoby wam stanąć twarzą w twarz z całym Moim dziełem. Być może nie rozumiecie tego, co właśnie powiedziałem, pozwólcie zatem, że wyjaśnię to w prosty sposób: tym, czego wam trzeba, nie jest prawda i życie ani zasady postępowania, a tym bardziej Moje żmudne dzieło. Potrzebujecie raczej tego, co jest udziałem ciała: bogactwa, statusu, rodziny, małżeństwa i tak dalej. Zupełnie nie zważacie na Moje słowa i Moje dzieło, mogę więc podsumować waszą wiarę jednym słowem: powierzchowna. Nie cofnicie się przed niczym, by osiągnąć rzeczy, którym jesteście bez reszty oddani, ale przekonałem się,

że nie jesteście gotowi uczynić tego samego dla spraw związanych z waszą wiarą w Boga. Jesteście oddani tylko do pewnego stopnia i tylko w pewnym stopniu sumienni. Oto dlaczego mówię, że ci, którym brakuje nieskazitelnie szczerego serca, ponoszą porażkę w swojej wierze w Boga. Zastanówcie się dobrze: czy wielu jest wśród was takich, którzy ponoszą porażkę?

Powinniście wiedzieć, że ludzie osiągają powodzenie w wierze w Boga dzięki własnym działaniom; kiedy zaś im się to nie udaje i spotyka ich porażka, również i to dzieje się na skutek ich własnych działań i żaden inny czynnik nie ma na to wpływu. Wierzę, że zrobilibyście wszystko, co konieczne, by osiągnąć coś, co jest trudniejsze i wymaga większych cierpień niż wiara w Boga, i że traktowalibyście tę sprawę z wielką powagą, do tego stopnia, że nie bylibyście skłonni tolerować jakichkolwiek błędów. Wszyscy podejmujecie w życiu tego rodzaju niestrudzone wysiłki. Potraficie nawet oszukać Moje ciało w okolicznościach, w jakich nie odważylibyście się oszukać nikogo z własnej rodziny. Jest to wasze stałe zachowanie i zasada, którą kierujecie się w życiu. Czy wciąż nie stwarzacie fałszywych pozorów, by Mnie zwodzić, przez wzgląd na wasze przeznaczenie, by mogło się ono stać doskonale piękne i spełnić wszelkie wasze pragnienia? Jestem świadom, że wasze oddanie, podobnie jak szczerłość, są tylko tymczasowe. Czyż wasza determinacja i cena, jaką płacie, nie dotyczą jedynie obecnej chwili, a nie tego, co będzie? Chcecie zapewnić sobie piękne przeznaczenie jednym, ostatecznym wysiłkiem i gotowi jesteście zdobyć się na ten wysiłek wyłącznie po to, by ubić interes. Nie podejmujecie go, by uniknąć długu wobec prawdy, a już z pewnością nie po to, by zrekompensować Mi cenę, jaką sam zapłaciłem. Krótko mówiąc, chcielibyście zdobyć to, na czym wam zależy, jedynie podstępem i przebiegłością, ale nie jesteście gotowi otwarcie o to walczyć. Czyż nie takie jest wasze najgłębsze pragnienie? Nie wolno wam ukrywać prawdziwej twarzy, a tym bardziej zaprzętać sobie głowy własnym przeznaczeniem do tego stopnia, że nie możecie jeść ani spać. Czyż nie jest prawdą, że ostatecznie wasz wynik został już ustalony? Każdy z was powinien wypełniać swoje obowiązki najlepiej, jak potrafi, z otwartym i szczerym sercem, i powinien być gotów zapłacić każdą konieczną cenę. Jak sami powiedzieliście, gdy nadejdzie ten dzień, Bóg nie zaniedba nikogo, kto cierpiał lub zapłacił jakąś cenę ze względu na Niego. Przekonania tego warto się trzymać i słusznym jest, byście nigdy o tym

nie zapomnieli. Tylko wówczas będę mógł być o was spokojny. W innym wypadku na zawsze pozostaniecie ludźmi, o których nie mogę być spokojny i już zawsze będę żywił do was niechęć. Jeśli wszyscy zdołacie pójść za głosem sumienia i oddacie Mi się w pełni, nie szczędząc wysiłków dla Mojego dzieła i poświęcając całą swoją energię Mojemu dziełu ewangelii – czyż Moje serce nie będzie wówczas często tryskać radością z waszego powodu? Będę mógł wówczas być o was zupełnie spokojny, prawda? Jaka szkoda, że stać was tylko na spełnienie żałośnie małej części Moich oczekiwań. A skoro tak jest, jakże macie czelność domagać się ode Mnie tego, na czym tak wam zależy?

Wasze przeznaczenie i wasz los są dla was bardzo istotne i stanowią przedmiot głębokiej troski. Jesteście przeświadczeni, że jeśli nie będziecie się odpowiednio przykładać, będzie to jednoznaczne z tym, że utraciliście swoje przeznaczenie i że zniszczyliście własny los. Ale czy przyszło wam kiedyś do głowy, że ludzie, którzy podejmują wysiłki wyłącznie z myślą o własnym przeznaczeniu, trudzą się nadaremnie? Takie wysiłki nie są szczerze – są one fałszywe i zwodnicze. A skoro tak się rzeczy mają, zatem ci, którzy działają tylko z myślą o własnym przeznaczeniu, stoją u progu ostatecznej klęski, albowiem fałsz jest przyczyną wszelkich niepowodzeń w ludzkiej wierze w Boga. Mówiłem już wcześniej, że nie lubię, by Mi schlebiano, nadskakiwano, bądź okazywano Mi nadmierny entuzjazm. Podoba Mi się, kiedy uczciwi ludzie stawiają czoła Mojej prawdzie i Moim oczekiwaniom. Co więcej, podoba Mi się, kiedy ludzie potrafią okazać Mi dogłębną troskę oraz wzgląd na Moje serce i kiedy potrafią nawet wyrzec się dla Mnie wszystkiego. Tylko w ten sposób Moje serce może zaznać pociechy. Ile jest w was obecnie rzeczy, które Mi się nie podobają, a ile takich, które Mi się podobają? Czy to możliwe, że nikt z was nie uświadomił sobie, jak paskudnych rzeczy się dopuszczacie przez wzgląd na własne przeznaczenie?

W Moim sercu nie chciałbym zranić żadnego serca, które ma pozytywne nastawienie i pragnie wznieść się wyżej, zwłaszcza zaś nie chciałbym tłumić energii tych, którzy wiernie wypełniają swoje obowiązki. Niemniej jednak muszę przypominać każdemu z was o waszych niedostatkach i szpetocie ukrytej w najgłębszych zakamarkach waszych serc. A czynię to z nadzieją, że w obliczu Mych słów będziecie umieli zaofiarować Mi wasze szczerze

serca, gdyż najbardziej ze wszystkiego nienawistny jest Mi przejawiany wobec Mnie ludzki fałsz. Mam tylko nadzieję, że na ostatnim etapie Mego dzieła spisiecie się doskonale, będziecie oddani Mi całym sercem i w pełni zaangażowani. Rzecz jasna, mam również nadzieję, że wszystkich was czeka dobre przeznaczenie. Niemniej jednak wciąż mam wobec was swoje wymagania: podejmijcie najlepszą decyzję, ofiarowując Mi wasze wyłączne i ostateczne oddanie. Jeśli ktoś nie stać na wyłączne oddanie, niechybnie jest cennym nabytkiem szatana i nie będę już czynił z niego użytku, lecz odeślę go do domu, by doglądali go rodzice. Moje dzieło jest wam niezwykle pomocne; tym, co mam nadzieję od was otrzymać, jest uczciwe serce, które pragnie wznosić się coraz wyżej, na razie jednak Moje ręce wciąż są puste. Zastanówcie się: jeśli w przyszłości wciąż będę tak rozgoryczony, że słowa nie będą w stanie tego wyrazić, to jaki będzie wówczas Mój stosunek do was? Czy będę wtedy wobec was tak życzliwy jak teraz? Czy Moje serce będzie wtedy tak spokojne jak teraz? Czy możecie zrozumieć uczucia kogoś, kto starannie zorał pole, lecz nie zebrał ani ziarenka plonów? Czy rozumiecie, jak bardzo zranione jest serce kogoś, komu zadano wielki cios? Czy potraficie poczuć gorycz kogoś, kto kiedyś przepełniony był nadzieją, lecz musi rozstać się w niezgodzie? Czy widzieliście gniew emanujący z człowieka, który został sprowokowany? Czy poznaliście pragnienie zemsty kogoś, kogo potraktowano w sposób pełen wrogości i fałszu? Jeśli rozumiecie stan umysłu takich ludzi, wówczas – jak sądzę – z łatwością wyobrazicie sobie postawę, jaką w dniach odpłaty przyjmie Bóg! Na koniec, mam nadzieję, że wszyscy podejmiecie sumienne wysiłki z myślą o swoim przeznaczeniu, lepiej jednak nie stosujcie w działaniu żadnych zwodniczych środków, bo inaczej w dalszym ciągu w swym sercu będę wami rozczarowany. A do czego takie rozczarowanie prowadzi? Czyż sami siebie nie oszukujecie? Ci, którzy rozważają swoje przeznaczenie, lecz jednocześnie je przekreślają, są ludźmi najmniej zdolnymi do tego, by dostąpić zbawienia. Nawet gdy wpadną w desperację i wściekłość, któż ulituje się nad takim człowiekiem? Koniec końców, nadal życzę wam, by wasze przeznaczenie okazało się dobre i odpowiednie, a ponadto mam nadzieję, że nikogo nie spotka klęska.

TRZY PRZESTROGI

Jako wierzący w Boga powinniście być lojalni we wszystkich sprawach tylko wobec Niego i zdolni do podporządkowania się Jego woli we wszystkim. Niemniej jednak, choć każdy rozumie to przesłanie, to z uwagi na rozmaite tkwiące w człowieku trudności – takie, jak na przykład jego nieświadomość, niedorzeczność i skażenie – prawdy te, najbardziej oczywiste i podstawowe ze wszystkich prawd, nie są dlań w pełni jasne. Stąd też, zanim wasz koniec zostanie ustalony, muszę wam powiedzieć o kilku sprawach, które mają dla was pierwszorzędne znaczenie. Nim przejdę dalej, musicie najpierw zrozumieć jedno: słowa, które wypowiadam, to prawdy kierowane do całej ludzkości. Ich adresatem nie jest jedna konkretna osoba czy rodzaj osób. Stąd też powinniście skoncentrować się na pojmowaniu Moich słów przez pryzmat prawdy. Musicie ponadto podchodzić do nich z niepodzielną uwagą i szczerością. Nie ignorujcie żadnego słowa czy prawdy, które wypowiadam, i nie traktujcie lekceważąco wszystkich Moich słów. Widzę, że w swoim życiu uczyniliście wiele rzeczy niemających nic wspólnego z prawdą, stąd też szczególnie proszę was, abyście stali się jej sługami i nie dali się zniewolić nikczemności i ohydzie; abyście nie deptali prawdy ani nie profanowali żadnego zakamarka domu Bożego. To Moja przestroga dla was. A teraz przejdę do bieżącego tematu:

Po pierwsze, przez wzgląd na swój własny los, powinniście starać się zyskać akceptację Boga. Oznacza to, że skoro przyznajecie, iż jesteście członkami domu Bożego, winniście zapewnić Bogu spokój umysłu i zadowalać Go we wszystkim. Innymi słowy, w uczynkach waszych musicie kierować się zasadami i być w zgodzie z prawdą. Jeśli jest to ponad twoje siły, wówczas zostaniesz znienawidzony i odtrącony przez Boga oraz wzgardzony przez wszystkich ludzi. Kiedy zaś popadniesz w takie tarapaty, nie będziesz już mógł należeć do domu Bożego. To właśnie oznacza bycie nieakceptowanym przez Boga.

Po drugie, musicie wiedzieć, iż Bogu podobają się ci, którzy są uczciwi. Bóg w swej istocie jest kwintesencją wierności, stąd też Jego słowom zawsze można zaufać. Co więcej, Jego czyny są nieskalane i niepodważalne. To dlatego Bogu mili są ci, którzy są wobec Niego całkowicie uczciwi. Być uczciwym zaś oznacza oddać swoje serce Bogu, być wobec Niego

szczerem i otwartym we wszystkich sprawach, nigdy nie ukrywać prawdy, nie próbować zwieść tych, którzy są pod tobą i ponad tobą; a także nie robić niczego tylko po to, aby przypochlebić się Bogu. Podsumowując, być uczciwym znaczy być szczerem w swych słowach i czynach i nie mamić ani Boga, ani człowieka. To, co mówię, jest bardzo proste, ale dla was jest niezwykle trudne. Wielu wolałoby raczej trafić do piekła niż mówić i postępować uczciwie. Nic dziwnego, że dla tych, którzy są nieuczciwi, mam w zanadru zgola inne traktowanie. Oczywiście doskonale wiem o tym, jak trudno jest wam zachować uczciwość. Ponieważ wszyscy jesteście niezwykle zmyślni i biegli w mierzeniu ludzi swą małostkową miarą, Moje dzieło staje się znacznie łatwiejsze. A jako że każdy z was pilnie strzeże swoich tajemnic, dobrze więc, pošlę was, jednego po drugim, w sam środek nieszczęścia, aby ogień tak was „wyćwiczył”, abyście mogli potem zyskać nastawienie charakteryzujące się bezwzględną wiarą w Moje słowa. Na koniec wydrę z waszych ust słowa: „Bóg jest Bogiem wiernym”, po czym uderzycie się w piersi i zaszlochacie: „Jakże nieszczerze jest serce człowieka!”. Jaki będzie w owej chwili stan waszego umysłu? Wyobrażam sobie, że nie będziecie tak pełni triumfu, jak jesteście teraz. I tym bardziej nie będziecie tak „głębocy i tajemniczy”, jak jesteście obecnie. Niektórzy zachowują się aż nazbyt pruderyjnie i starają się wyglądać na „dobrze ułożonych” w obecności Boga, lecz w obecności Ducha obnażają kły i wymachują pazurami. Czy zaliczylibyście ich do grona ludzi uczciwych? Jeśli jesteś hipokrytą, kimś, kto jest biegły w „stosunkach międzyludzkich”, powiadam ci, że niewątpliwie jesteś kimś, kto próbuje igrać drwić z Boga. Jeśli twoje słowa są pełne wymówek i bezwartościowych usprawiedliwień, wówczas powiadam, że jesteś kimś, kto zupełnie nie ma ochoty wcielać prawdy w życie. Jeśli masz wiele tajemnic, którymi nie chcesz się podzielić, i jeśli nie jesteś skory do wyjawienia innym swoich sekretów – inaczej mówiąc, swych problemów – aby szukać drogi ku światłu, to powiadam ci, że jesteś kimś, komu nie będzie łatwo zyskać zbawienia i wyłonić się z ciemności. Jeśli zaś poszukiwanie drogi prawdy sprawia ci radość, jesteś kimś, kogo zawsze opromienia światło. Jeśli rad jesteś być posługującym w domu Bożym, pracując mozolnie i sumiennie w ukryciu, zawsze dając i nigdy nie biorąc, to wówczas powiadam ci, że jesteś lojalnym świętym, gdyż nie szukasz nagrody i jesteś po prostu uczciwą osobą. Jeżeli jesteś

gotowy na szczerość; jeśli jesteś skłonny poświęcić wszystko, co masz; jeśli potrafisz poświęcić życie dla Boga i wytrwać w swoim świadectwie; jeśli jesteś uczciwy do tego stopnia, że potrafisz jedynie zadowalać Boga i nie bierzesz pod uwagę siebie ani nie czerpiesz korzyści dla siebie, to powiadam, że właśnie tacy ludzie są karmieni światłem i będą żyli wiecznie w królestwie. Powinieneś wiedzieć, czy jest w tobie prawdziwa wiara i prawdziwa lojalność, czy cierpiałeś już dla Boga i czy podporządkowałeś Mu się całkowicie. Jeśli masz w tym zakresie braki, wówczas tkwi wciąż w tobie nieposłuszeństwo, fałsz, chciwość i skarga. Jako że twojemu sercu daleko do uczciwości, nigdy nie zyskałeś Bożego uznania i nigdy nie żyłeś w świetle. To, jakie będzie czyjeś przeznaczenie, zależy tak naprawdę od tego, czy ma on uczciwe i czyste serce oraz nieskałaną duszę. Jeśli jesteś wyjątkowo nieuczciwy, skrywasz w sercu złe zamiary i masz nieczystą duszę, wówczas z pewnością skończysz w miejscu, w którym człowiek podlega karze, tak jak zapisano w twoim losie. Jeśli twierdzisz, że jesteś bardzo uczciwy, a jednak nigdy nie udaje ci się postępować zgodnie z prawdą ani wypowiedzieć choćby słowa prawdy, czy nadal oczekujesz nagrody od Boga? Czy wciąż masz nadzieję, że Bóg będzie traktować cię jak swoje oczko w głowie? Czyż takie myślenie nie jest niedorzeczne? Zwodzisz Boga we wszystkich sprawach, jak zatem w domu Bożym mogłoby znaleźć się miejsce dla kogoś takiego, jak ty: kogoś, kto ma nieczyste ręce?

Oto trzecia rzecz, którą chcę wam przekazać: każdemu człowiekowi w trakcie życia w wierze w Boga zdarzyło się opierać Bogu i Go zwodzić. Niektóre występki nie muszą być odnotowywane jako wykroczenia, ale inne są niewybaczalne. Jest bowiem wiele czynów, które naruszają dekrety administracyjne, czyli obrażają usposobienie Boga. Wielu z tych, którzy martwią się o swój los, może zapytać, jakie to czyny. Powinniście wiedzieć, że z natury jesteście arogancy i wyniośli oraz niechętni podporządkować się faktom. Z tego względu powiem wam wszystko krok po kroku po tym, jak zastanowicie się nad sobą. Wzywam was, abyście zyskali lepsze zrozumienie treści dekretów administracyjnych i podjęli pewien wysiłek, aby poznać usposobienie Boga. Inaczej trudno wam będzie utrzymać buzię na kłódkę, będziecie nazbyt swobodnie mleć ozorami, uderzając w górnolotne tony, aż wreszcie nieświadomie obrazicie usposobienie

Boga i zapadniecie się w ciemność, tracąc obecność Ducha Świętego i światło. Ponieważ w swoich poczynaniach nie przestrzegacie zasad, ponieważ czynisz i mówisz to, czego czynić i mówić nie powinienes, otrzymasz stosowną zapłatę. Musisz wiedzieć, że choć w słowie i czynie nie przestrzegasz zasad, Bóg w jednym i drugim kieruje się zasadami. Ponosisz karę, bo obraziłeś Boga, nie człowieka. Jeśli w swoim życiu popełniasz wiele wykroczeń przeciw usposobieniu Boga, wówczas z pewnością staniesz się dzieckiem piekła. Człowiekowi może się wydawać, że popełniłeś jedynie kilka uczynków, które stoją w sprzeczności z prawdą i to wszystko. Czy masz jednak świadomość, że w oczach Boga jesteś już kimś, dla kogo nie ma ofiary przebłagalnej? Ponieważ niejedną raz naruszyłeś dekrety administracyjne Boga, a ponadto nie wykazujesz ani cienia skruchy, nie ma innego wyjścia, jak tylko wtrącić cię do piekła, gdzie Bóg karze człowieka. Niewielka liczba ludzi, podążając za Bogiem, popełniała pewne czyny naruszające zasady, po tym jednak, jak się z nimi rozprawiono i gdy otrzymali odpowiednie wskazówki, krok po kroku odkryli swoje własne zepsucie, a następnie wkroczyli na właściwą ścieżkę rzeczywistości i dziś pozostają na niej solidnie ugruntowani. Tacy ludzie to właśnie ci, którzy pozostaną przy życiu na samym końcu. Niemniej jednak poszukuję uczciwych. Jeśli jesteś osobą uczciwą i kimś, kto postępuje wedle zasad, możesz być powiernikiem Boga. Jeśli swoimi czynami nie obrażasz usposobienia Boga, poszukujesz Jego woli i masz serce pełne czci dla Niego, to wówczas twoja wiara spełnia standardy. Każdy, kto nie czci Boga, a jego serce nie drży ze strachu przed Nim, najprawdopodobniej naruszy Boże dekrety administracyjne. Wielu służy Bogu mocą swej pasji, nie rozumieją oni jednak dekretów administracyjnych Boga, a tym bardziej nie domyślają się, jakie implikacje mają Jego słowa. Tak więc, choć mają dobre zamiary, ostatecznie często czynią rzeczy, które zakłócają Boże zarządzanie. W poważnych przypadkach są wypędzani, pozbawiani szansy na dalsze podążanie za Bogiem i wtrącani do otchłani piekielnej, a wszelkie ich powiązania z domem Bożym ustają. Ludzie ci pracują w domu Bożym mocą swych nieświadomych, dobrych intencji, kończy się to jednak rozłoszczeniem usposobienia Boga. Ludzie przynoszą do domu Boga swoje zwyczaje służenia władcom oraz panom i próbują je wdrażać, sądząc zarozumiale, że bez trudu znajdą one tutaj zastosowanie. W ogóle

nie przychodzi im do głowy, że Bóg nie ma usposobienia baranka, tylko lwa. Dlatego też ci, którzy obcuja z Bogiem po raz pierwszy, nie są w stanie się z Nim komunikować, gdyż Jego serce nie przypomina serca człowieka. Dopiero po tym, jak zrozumiesz wiele prawd, będziesz mógł nieustannie poznawać Boga. Wiedza ta nie składa się ze słów czy doktryn, może jednak posłużyć za skarb, dzięki któremu wejdziesz w bliską poufałość z Bogiem, oraz jako dowód na to, że ma On w tobie upodobanie. Jeśli brakuje ci rzeczywistości wiedzy i nie jesteś wyposażony w prawdę, wówczas twoja pełna pasji posługa może jedynie sprowadzić na ciebie wstręt i odrazę Boga. Powinieneś już teraz rozumieć, że wiara w Boga nie jest zwykłym studiowaniem teologii!

Choć upominam was zwięźle i w krótkich słowach, opisałem tu wszystko, czego najbardziej wam brakuje. Powinniście wiedzieć, że to, o czym teraz mówię, służy Mojemu ostatecznemu dziełu pośród ludzi i ustaleniu końca, jaki czeka człowieka. Nie chcę wykonywać jeszcze więcej pracy, która niczemu nie służy, ani też nie pragnę dalej prowadzić tych ludzi, dla których nie ma nadziei i którzy są jak spróchniałe drewno, ani tym bardziej nadal przewodzić tym, którzy potajemnie żywią złe zamiary. Być może pewnego dnia pojmiecie szczerą intencję, jakie kryją się za Moimi słowami, i zrozumiecie Moje zasługi dla ludzkości. Być może pewnego dnia pojmiecie to przesłanie, które pozwoli wam zdecydować o własnym końcu.

WYSTĘPKI ZAPROWADZĄ CZŁOWIEKA DO PIEKŁA

Dałem wam wiele ostrzeżeń i obdarzyłem was wieloma prawdami, aby was podbić. Dziś czujecie się znacznie bardziej ubogaceni niż w przeszłości, rozumiecie wiele zasad określających, jaki człowiek powinien być, i macie tak wiele zdrowego rozsądku, który ludzie wierzący powinni mieć. To właśnie jest plon, jaki zebraliście przez wiele lat. Nie zaprzeczam waszym osiągnięciom, ale muszę powiedzieć szczerze, że również nie zaprzeczam waszym liczny przejawom nieposłuszeństwa i buntu, których dopuściliście się przeciwko Mnie przez te wszystkie lata, ponieważ nie ma wśród was ani jednego świętego. Jesteście bez wyjątku ludźmi zepsutymi przez szatana; jesteście wrogami Chrystusa. Niezliczone są wasze występki i wasze nieposłuszeństwa aż po dziś dzień, więc nie ma w tym nic dziwnego, że zawsze wierzę wam dziurę w brzuchu. Nie chcę współistnieć z wami w ten sposób, ale dla dobra waszej przyszłości, dla dobra waszego przeznaczenia, tu i teraz jeszcze raz będę suszył wam głowę. Mam nadzieję, że Mi pozwolicie, a co więcej, że będziecie w stanie uwierzyć w każdą Moją wypowiedź i wyciągniecie głębokie wnioski z Moich słów. Nie wątpcie w to, co mówię, ani, co gorsza, nie wybierajcie sobie Moich słów według woli i nie odrzucajcie ich wedle uznania; uważam to za niedopuszczalne. Nie osądzajcie Moich słów, tym bardziej nie powinniście traktować ich lekko ani mówić, że ciągle was kuszę, albo, co gorsza, że to, co wam powiedziałem, jest nietrafne. Te rzeczy także uważam za niedopuszczalne. Ponieważ traktujecie Mnie i Moje słowa tak podejrzliwie, nie akceptując ich i ignorując Mnie, powtarzam każdemu z was z całą powagą: nie łączcie tego, co mówię, z filozofią, nie łączcie tego z kłamstwami szarlatanów, a tym bardziej nie powinniście reagować na Moje słowa z pogardą. Być może nikt w przyszłości nie będzie w stanie powiedzieć wam tego, co Ja wam mówię, ani tak miłosiernie do was przemawiać, ani tym bardziej nie będzie w stanie przeprowadzić was przez te kwestie tak cierpliwie. Nadchodzące dni upłyną wam na wspomnianiu dobrych czasów, na głośnym łkaniu, na jękach bóleści; będziecie przeżywać ciemne noce bez zaopatrzenia w choć odrobinę prawdy i życia lub czekać bez nadziei albo w tak gorzkim żalu, że postradacie zmysły... Praktycznie żadnemu z was nie uda się uniknąć

tych rzeczy. Ponieważ nikt z was nie zajmuje miejsca, z którego prawdziwie oddaje cześć Bogu, a zanurzacie się w świecie rozpasania i zła, mieszacie w swoje wierzenia, w swoje duchy, dusze i ciała tak wiele rzeczy, które nie mają nic wspólnego z życiem i prawdą, lecz faktycznie są im przeciwstawne. Mam więc nadzieję, że uda się was wprowadzić na drogę światła. Jediną Moją nadzieją jest to, że będziecie w stanie troszczyć się o siebie, zadbać o siebie, i że nie kładziecie tak dużego nacisku na swoje przeznaczenie, jednocześnie patrząc na swoje zachowanie i występki z obojętnością.

Ludzie, którzy wierzą w Boga, od dawna żywią nadzieję na piękne przeznaczenie; wszyscy wierzący w Boga mają nadzieję, że nagle spotka ich szczęście. Wszyscy mają nadzieję, że zanim się obejrzą, zostaną spokojnie usadzeni w tym czy innym miejscu w niebie. Ale Ja mówię, że ci ludzie, z ich pięknymi myślami, nigdy nie wiedzieli, czy są odpowiednimi osobami, aby spadło na nich z nieba takie szczęście ani czy będą mogli zająć miejsce w niebie. Teraz już dobrze znacie siebie, ale nadal macie nadzieję, że uda się wam uniknąć katastrof dni ostatecznych i ręki Wszechmogącego, gdy karze On złych. Wygląda na to, że posiadanie słodkich marzeń i myślenie życzeniowe jest cechą wspólną wszystkich ludzi, których zepsuł szatan, a nie przebłykiem geniuszu jakiegoś samotnika. Mimo to chcę położyć kres waszym nadmiernym pragnieniom i waszej chęci uzyskania błogosławieństw. Biorąc pod uwagę, że wasze występki są liczne, a przypadki nieposłuszeństwa coraz częstsze, jak można to pogodzić z waszymi pięknymi planami na przyszłość? Jeśli chcesz nadal popełniać błędy według własnego uznania, bez hamulców, a jednocześnie wciąż pragniesz, by twoje marzenia się spełniły, to zachęcam cię, byś dalej trwał w odurzeniu i nigdy się nie obudził. Twoje marzenie jest bowiem puste, a w obecności sprawiedliwego Boga, nie uczyni On dla ciebie wyjątku. Jeśli po prostu chcesz, aby twoje marzenia się spełniły, to nie miej marzeń, lecz zawsze spoglądaj prawdzie w oczy i przyjmuj do wiadomości fakty. To jedyny sposób, abyś mógł zostać zbawiony. Jakie są konkretnie etapy tej metody?

Po pierwsze, przeprowadź analizę wszystkich swoich występków, a także zbadaj wszystkie swoje zachowania i myśli, które nie są zgodne z prawdą.

Jest to coś, co możecie łatwo zrobić, i wierzę, że wszyscy myślący ludzie są w stanie to zrobić. Jednak wyjątkiem są ci, którzy nigdy nie wiedzą,

czym jest występki i prawda, ponieważ zasadniczo nie są myślącymi ludźmi. Rozmawiam z ludźmi, którzy cieszą się uznaniem Boga, są uczciwi, nie mają na koncie poważnych naruszeń administracyjnych dekrety i z łatwością mogą dostrzec własne występki. Chociaż ta jedna rzecz, której od was wymagam, jest łatwa do osiągnięcia, nie jest to jedyna rzecz, której od was wymagam. Bez względu na wszystko mam nadzieję, że nie będziecie się na osobności śmiali z tego wymogu ani tym bardziej nie spojrzycie na niego z góry i go nie zlekceważycie. Potraktujcie go poważnie i nie odrzucajcie go.

Po drugie, dla każdego ze swoich występków i nieposłuszeństwa poszukaj odpowiedniej prawdy i użyj tych prawd, aby się poprawić, a następnie zastąpić swoje występne czyny oraz nieposłuszne myśli i akty praktykowaniem prawdy.

Po trzecie, powinieneś być uczciwym człowiekiem, a nie takim, który zawsze stara się być sprytny i nieustannie zwodzi. (Ponownie proszę was o uczciwość).

Jeśli potrafisz osiągnąć wszystkie te trzy rzeczy, to jesteś jednym ze szczęśliwców, osobą, której marzenia się spełniają i której udziałem jest pomyślność. Być może potraktujecie poważnie te trzy mało atrakcyjne wymogi, a może potraktujecie je nieodpowiedzialnie. Niezależnie od tego, Moim celem jest spełnienie waszych marzeń i wcielenie waszych ideałów w życie, a nie wyśmiewanie się z was czy robienie z was głupców.

Moje żądania mogą być proste, ale to, co wam mówię, nie jest tak proste, jak jeden plus jeden równa się dwa. Jeśli będziecie tylko mówić o tych sprawach bez zaangażowania albo rozwodzić się nad pustymi, wzniośle brzmiącymi stwierdzeniami, wasze plany i życzenia na zawsze pozostaną pustą kartką. Nie będę czuł litości dla tych z was, którzy od wielu lat cierpią i ciężko pracują, jednak nie mają nic do pokazania. Przeciwnie, dla tych, którzy nie spełnili Moich żądań, mam karę, nie nagrodę, a tym bardziej nie mam współczucia. Być może wyobrażacie sobie, że skoro jesteście wyznawcami od wielu lat i ciężko pracujecie bez względu na okoliczności, to tak czy inaczej powinniście za bycie posługującymi dostać miskę ryżu w Bożym domu. Powiedziałbym, że większość z was myśli w ten sposób, ponieważ zawsze najważniejszą zasadą było dla was, jak z czegoś skorzystać i nie zostać wykorzystanym. Dlatego mówię wam teraz z całą powagą: nie

obchodzi Mnie, jak pełna zasług jest twoja ciężka praca, jak imponujące są twoje kwalifikacje, jak blisko podążasz za Mną, jak bardzo jesteś znany ani jak bardzo poprawiła się twoja postawa. Dopóki nie spełnisz Moich żądań, nigdy nie zasłużysz na Moją pochwałę. Jak najszybciej spiszcie na straty te wszystkie wasze pomysły i kalkulacje i zacznijcie poważnie traktować Moje żądania. W przeciwnym razie obrócę wszystkich ludzi w popiół, aby zakończyć Moje dzieło, i w najgorszym razie lata Mojego dzieła i cierpienia obrócą się wniwecz, bo nie mogę wprowadzić Moich wrogów i ludzi cuchnących złem, podobnych do szatana, do Mojego królestwa ani w następny wiek.

Żywię wiele nadziei. Mam nadzieję, że będziecie postępować i zachowywali się przyzwoicie, wiernie wypełniali swoje obowiązki, mieli w sobie prawdę i człowieczeństwo, że będziecie ludźmi, którzy potrafią zrezygnować ze wszystkiego i oddać swoje życie za Boga, i tak dalej. Wszystkie te nadzieje wynikają z waszych niedostatków, zepsucia i nieposłuszeństwa. Jeżeli żadna z rozmów, które z wami odbyłem, nie wystarczyła, by przyciągnąć waszą uwagę, to prawdopodobnie wszystko, co mogę teraz zrobić, to nic więcej nie mówić. Rozumiecie jednak, jakie będą tego skutki. Nieczęsto odpoczywam, więc jeśli nie będę przemawiał, zrobię coś, na co ludzie będą mogli patrzeć. Mógłbym sprawić, że czyjś język zgnije, ktoś zginie poćwiartowany, albo zesłać na ludzi zaburzenia nerwowe i na wiele sposobów sprawić, by wyglądali ohydnie. Albo mógłbym sprawić, że ludzie będą znosić męki, które specjalnie dla nich przyszykowałem. W ten sposób czułbym się zadowolony, bardzo szczęśliwy i ogromnie usatysfakcjonowany. Od zawsze mówiło się, że „za dobro odpłaca się dobrem, a za zło – złem”, więc dlaczego nie teraz? Jeśli zechcesz Mi się sprzeciwić i wydać jakiś osąd o Mnie, twoje usta zgniją, co niezmiennie Mnie zachwyci. Jest tak, ponieważ ostatecznie to, co uczyniłeś, nie jest prawdą, a tym bardziej nie ma nic wspólnego z życiem, podczas gdy wszystko, co Ja czynię, jest prawdą; wszystkie Moje działania są istotne z punktu widzenia zasad Mojego dzieła i dekrétów administracyjnych, które ustanowiłem. Dlatego apeluję do każdego z was, abyście wypracowali jakieś cnoty, przestali czynić tyle zła i w wolnej chwili wsłuchali się w Moje żądania. Wtedy będę się radować. Gdybyście włożyli w prawdę (lub oddali dla niej) jedną tysięczną wysiłku, który wkładacie w ciało, to mówię wam,

że wtedy nie popełnialibyście tylu występków ani nie mielibyście gnijących ust. Czyż nie jest to oczywiste?

Im więcej dopuszczasz się występków, tym mniejsze będą twoje szanse na uzyskanie dobrego przeznaczenia. I odwrotnie, im mniej twoich występków, tym bardziej zwiększają się twoje szanse na to, że uzyskasz od Boga pochwałę. Jeśli twoje występki narosną do tego stopnia, że nie będę mógł ci przebaczyć, to zupełnie zmarnujesz swoją szansę na przebaczenie. W takim przypadku miejsce twojego przeznaczenia nie będzie na górze, tylko na dole. Jeśli Mi nie wierzysz, śmiało czyń źle, a przekonasz się, co ci to da. Jeśli jesteś osobą, która praktykuje prawdę w sposób bardzo szczerzy, na pewno będziesz miał możliwość uzyskania przebaczenia za swoje występki i coraz rzadziej będziesz okazywał nieposłuszeństwo. Jeśli jesteś osobą niechętną praktykowaniu prawdy, liczba twoich występków wobec Boga na pewno wzrośnie i coraz częściej będziesz nieposłuszny, aż osiągniesz granicę, a będzie to moment twojego całkowitego zniszczenia. Wtedy też twoje przyjemne marzenia o otrzymaniu błogosławieństw zostaną zniweczone. Nie uważaj swoich występków za błędy niedojrzałej lub głupiej osoby; nie używaj wymówki, że nie praktykujesz prawdy, ponieważ uniemożliwił ci to twój słaby charakter. Co więcej, nie traktuj swoich występków jako czynów kogoś, kto działał w niewiedzy. Jeśli skłonny jesteś przebaczać sobie i traktować siebie wyrozumiale, to Ja ci mówię, że jesteś tchórzem, który nigdy nie dostąpi prawdy, a twoje występki nigdy nie przestaną cię prześladować; nie pozwolą ci nigdy spełnić wymogów prawdy i na zawsze uczynią cię lojalnym towarzyszem szatana. Moja rada w dalszym ciągu brzmi: nie skupiaj się tylko na przeznaczeniu, pomijając przy tym swoje ukryte występki; traktuj je poważnie i nie przeocz żadnego z troski o własne przeznaczenie.

ZROZUMIENIE USPOSOBIENIA BOGA JEST BARDZO WAŻNE

Mam nadzieję, że osiągnięcie wiele rzeczy, jednak nie wszystkie wasze działania i nie wszystko w waszym życiu spełnia Moje wymagania, dlatego nie mam innego wyboru, jak przejść do rzeczy i wyjaśnić wam Moją wolę. Zważywszy, że wasza zdolność rozeznania jest słaba, podobnie jak wasza zdolność docenienia, jesteście niemal beznadziejnie nieświadomi Mojego usposobienia i Mojej istoty, dlatego tak pilne jest, abym was o nich poinformował. Bez względu na to, ile zrozumieliście dotychczas i na ile jesteście skłonni zrozumieć te kwestie, muszę wam je wyjaśnić w szczegółach. Kwestie te nie są wam zupełnie obce, ale brakuje wam głębszego zrozumienia i szerszej znajomości zawartych w nich treści. Wielu z was rozumie je bardzo niejasno, ponadto w sposób częściowy i niepełny. Abyście mogli lepiej praktykować prawdę – czyli lepiej wprowadzać w życie Moje słowa – sądzę, że przede wszystkim musicie zapoznać się z tymi kwestiami. W przeciwnym razie wasza wiara pozostanie niejasna, obłudna i wypełniona religijnymi ozdobnikami. Jeżeli nie rozumiesz usposobienia Boga, nie będziesz w stanie wykonywać pracy, którą powinieneś wykonywać dla Niego. Jeżeli nie znasz istoty Boga, nie będziesz w stanie okazywać Mu czci i bojaźni, prezentując jedynie nieuważną powierzchowność i wykręty, a co gorsza, niepoprawnie bluźniąc. Choć zrozumienie usposobienia Boga jest naprawdę ważne, a poznania istoty Boga nie można pominąć, nikt jeszcze nigdy nie zbadał dokładnie tych kwestii ani nie wgłębił się w nie. Wyraźnie widać, że wszyscy zignorowaliście rozporządzenia, które dla was wydałem. Jeśli nie rozumiecie usposobienia Boga, to jest bardzo prawdopodobne, że je obrazicie. Taka obraza Jego usposobienia jest równoznaczna ze sprowokowaniem gniewu samego Boga, a w takim wypadku ostatecznym owocem twoich działań będzie pogwałcenie rozporządzeń. Zatem powinieneś zdać sobie sprawę z tego, że gdy poznasz istotę Boga, będziesz potrafił zrozumieć Jego usposobienie, a kiedy zrozumiesz Jego usposobienie, zrozumiesz również rozporządzenia. Nie muszę chyba wspominać, że duża część treści rozporządzeń wiąże się z usposobieniem Boga, ale nie jest ono wyrażone w nich całkowicie; dlatego też musicie wykonać kolejny krok w pogłębianiu swojego zrozumienia Bożego usposobienia.

Mówię dzisiaj do was nie w ramach zwykłej rozmowy, więc wypada, byście podchodzili do Moich słów z uwagą, a co więcej, głęboko się nad nimi zastanowili. Chodzi mi to, że dotychczas poświęcaliście zbyt mało czasu słowom, które wypowiadałem. Jeszcze mniej ochoty macie na rozważanie usposobienia Boga; rzadko ktokolwiek zdobywa się na ten wysiłek. Z tej przyczyny twierdzę, że wasza wiara jest niczym więcej jak górnolotnym pustosłowiem. Nawet teraz ani jeden z was nie włożył istotnego wysiłku w pokonanie waszej najpoważniejszej słabości. Rozczarowaliście Mnie po tych wszystkich trudach, które sobie dla was zadałem. Nic dziwnego, że nie zważacie na Boga i wasze życie wyzute jest z prawdy. Jak takich ludzi można uznać za świętych? Prawo niebios nie będzie tego tolerować! Ponieważ wasze zrozumienie tej kwestii jest tak ograniczone, nie mam wyboru, muszę o niej powiedzieć więcej.

Usposobienie Boga to temat, który wydaje się wszystkim bardzo abstrakcyjny, a ponadto nikomu nie jest łatwo go przyjąć, ponieważ Jego usposobienie nie jest takie jak ludzka osobowość. Bóg także odczuwa emocje – radość, gniew, smutek i szczęście – ale różnią się one od emocji człowieka. Bóg jest tym, kim jest i ma to, co ma. Wszystko, co wyraża i ujawnia, przedstawia Jego istotę i Jego tożsamość. Tego, kim jest i co ma, jak również Jego istoty i tożsamości żaden człowiek nie jest w stanie zastąpić. Jego usposobienie obejmuje Jego umiłowanie ludzkości, ukojenie ludzkości, nienawiść do ludzkości, a w jeszcze większym stopniu pełne zrozumienie ludzkości. Osobowość człowieka może tymczasem być optymistyczna, żywa albo nieczuła. Usposobienie Boga to takie, które należy do Władcy wszystkich rzeczy i żywych stworzeń, Pana wszelkiego stworzenia. Jego usposobienie przedstawia honor, moc, szlachetność, wielkość i przede wszystkim supremację. Jego usposobienie jest symbolem autorytetu, wszystkiego, co prawe oraz wszystkiego, co piękne i dobre. Co więcej, jest to symbol Tego, który nie może zostać pokonany ani zaatakowany przez ciemność i siły wroga oraz symbol Tego, który nie może zostać obrażony (ani nie będzie tolerować obrazy) przez jakiegokolwiek stworzenie. Jego usposobienie jest symbolem najwyższej władzy. Żadna osoba ani grupa osób nie jest w stanie zakłócić Jego dzieła bądź Jego usposobienia. Tymczasem osobowość człowieka to nic więcej niż tylko symbol niewielkiej wyższości człowieka nad zwierzęciem. Człowiek sam w sobie nie ma żadnego

autorytetu, autonomii ani zdolności przekroczenia siebie, kuląc się w swej istocie, zdany na łaskę różnych ludzi, zdarzeń i rzeczy. Radość Boga wynika z istnienia i pojawiania się prawości i światła, z niszczenia ciemności i zła. Znajduje On przyjemność w niesieniu ludzkości światła i dobrego życia. Jego radość to radość sprawiedliwa, to symbol istnienia wszystkiego, co pozytywne oraz, co ważniejsze, symbol pomyślności. Gniew Boga spowodowany jest szkodami, jakie istnienie i wpływ niesprawiedliwości wyrządza Jego ludzkości, spowodowany jest istnieniem zła i ciemności, spowodowany jest istnieniem rzeczy wypierających prawdę, a jeszcze bardziej istnieniem rzeczy, które sprzeciwiają się temu, co dobre i piękne. Jego gniew oznacza, że wszystko, co negatywne, już nie istnieje; co więcej, jest symbolem Jego świętości. Powodem Jego smutku jest ludzkość, w której pokłada nadzieję, a która stoczyła się w ciemność, ponieważ Jego dzieło dokonywane w człowieku nie spełnia Jego oczekiwań i ponieważ ludzkość, którą On miłuje, nie może cała żyć w świetle. Smuci Go niewinna ludzkość, człowiek szczerzy, ale nieświadomy oraz człowiek dobry, lecz z niewłaściwymi poglądami. Jego smutek jest symbolem Jego dobroci i miłosierdzia, symbolem piękna i życzliwości. Źródłem Jego szczęścia, rzecz jasna, jest pokonywanie wrogów i zyskiwanie dobrej wiary człowieka. Co więcej, pochodzi ono z wypierania i niszczenia wszelkich sił wroga oraz z faktu, że człowiek otrzymuje dobre i spokojne życie. Szczęście Boga nie jest podobne do radości człowieka. Jest to raczej uczucie zbierania dobrych owoców, uczucie przewyższające nawet radość. Jego szczęście to symbol uwolnienia się ludzkości od przyszłych cierpień i symbol wejścia ludzkości do świata światła. Z drugiej strony źródłem emocji człowieka są jego własne sprawy, nie zaś prawość, światło czy to, co piękne, a już na pewno nie łaska dana z Nieba. Emocje człowieka są samolubne i przynależą do świata ciemności. Nie istnieją dla woli, a tym bardziej dla dobra planu Bożego, dlatego człowieka i Boga nigdy nie można zrównywać. Bóg jest zawsze najwyższy i zawsze godny czci, podczas gdy człowiek zawsze pozostaje podły i bezwartościowy. Wynika to z tego, że Bóg zawsze dokonuje poświęceń i oddaje się ludzkości; człowiek z kolei, zawsze bierze i trzusi się tylko dla siebie. Bóg stale zadaje sobie trud, by ludzkość mogła przetrwać, a tymczasem człowiek nie wnosi nic na rzecz światła albo prawości. Nawet jeśli człowiek podejmuje przez jakiś czas wysiłek, nie potrafi znieść ani

jednego ciosu, ponieważ jego wysiłek podjęty jest zawsze dla niego samego, a nie dla innych. Człowiek jest zawsze samolubny, podczas gdy Bóg jest zawsze bezinteresowny. Bóg jest źródłem wszystkiego, co sprawiedliwe, dobre i piękne, a człowiek jest tym, który z powodzeniem uosabia wszelką szpetotę i zło. Bóg nigdy nie zmieni swojej prawej istoty i piękna, a człowiek bez problemu, w każdej chwili i sytuacji, jest zdolny zdradzić prawość i zbłądzić daleko od Boga.

Każde wypowiedziane przeze Mnie zdanie zawiera w sobie usposobienie Boga. Lepiej, żebyście dobrze sobie przemyśleli Moje słowa, bo wówczas z pewnością odniesiecie z nich wielki pożytek. Istotę Boga bardzo trudno uchwycić, ale ufam, że przynajmniej będziecie mieli jakieś pojęcie o Jego usposobieniu. Mam nadzieję, że wówczas będziecie mogli pokazać Mi więcej własnych dokonań, które nie obrażają usposobienia Boga. Wtedy zyskam otuchę. Na przykład zawsze miej Boga w sercu. Kiedy coś robisz, rób to zgodnie z Jego słowami. Szukaj Jego intencji we wszystkim i wystrzegaj się uczynków, które lekceważą i obrażają Boga. Tym bardziej nie powinieneś umieszczać Boga gdzieś z tyłu głowy, aby wypełnić przyszłą pustkę w swoim sercu. Jeśli tak zrobisz, to obrazisz usposobienie Boga. Zakładając jednak, że przez całe życie nigdy nie wypowiesz żadnej bluźnierczej uwagi ani skargi przeciwko Bogu, jeśli będziesz w stanie prawidłowo realizować wszystko to, co On ci powierzył, a także poddawać się Jego słowom przez całe życie, wówczas unikniesz wykroczenia przeciwko rozporządzeniom. Jeśli na przykład powiedziałeś kiedyś: „Dlaczego nie uważam Go za Boga?”, „Myślę, że te słowa są tylko jakimś tam oświeceniem Ducha Świętego”, „Moim zdaniem nie wszystko, co Bóg robi, musi być słuszne”, „Człowieczeństwo Boga nie jest wyższe od mojego”, „Słowa Boga po prostu nie są wiarygodne”, czy wypowiadałeś inne podobne krytyczne uwagi, to wzywam cię do częstszego wyznawania swoich grzechów i żałowania za nie. W przeciwnym razie nigdy nie otrzymasz szansy na przebaczenie, bo obrażasz nie człowieka, lecz samego Boga. Może ci się wydawać, że osądzasz człowieka, ale Duch Boży widzi to inaczej. Twój brak szacunku dla Jego ciała jest równoznaczny z brakiem szacunku dla Niego. Skoro tak jest, czy nie obraziłeś usposobienia Boga? Musisz pamiętać, że wszystko, co robi Duch Boży, czyni w celu zabezpieczenia Jego dzieła w ciele oraz zapewnienia prawidłowego

wykonania tego dzieła. Jeśli to zlekceważysz, to twierdzę, iż jesteś osobą, która nigdy nie zdoła osiągnąć wiary w Boga. Ponieważ wywołałeś Boży gniew, On cię odpowiednio ukarze, aby dać ci lekcję.

Poznanie istoty Boga nie jest sprawą błahą. Musisz zrozumieć Jego usposobienie. W ten sposób, stopniowo i niespostrzeżenie, poznasz istotę Boga. Kiedy posiadasz tę wiedzę, zaczniesz wkraczać w wyższy i piękniejszy stan. W końcu poczujesz wstyd za swoją szkaradną duszę, a co więcej poczujesz, że nie możesz się nigdzie przed tym wstydem ukryć. W tym czasie w twoim zachowaniu będzie coraz mniej rzeczy obrażających usposobienie Boga, a twoje serce będzie coraz bardziej przybliżać się do serca Boga i miłość do Niego będzie stopniowo rosła w twoim sercu. Jest to znak wkraczania ludzkości w piękny stan. Na razie jednak nie osiągnęliście go jeszcze. Uganiacie się za swoim przeznaczeniem, a kogo interesują próby poznania istoty Boga? Jeżeli dalej tak będzie, to nieświadomie popełnicie wykroczenie przeciwko rozporządzeniu, ponieważ zdecydowanie za mało rozumiecie usposobienie Boga. Czy to, co teraz robicie, nie jest więc kładzeniem podwalin pod wasze wykroczenia przeciwko usposobieniu Boga? To, że zachęcam was do zrozumienia usposobienia Boga, nie odbiega od Mojego dzieła, bowiem jeżeli często będziecie popełniać wykroczenia przeciwko rozporządzeniom, to kto z was zdoła uniknąć kary? Czy wtedy całe Moje dzieło nie poszłoby na marne? Dlatego nadal was proszę, abyście oprócz uważnego badania swojego postępowania, zachowywali ostrożność w podejmowanych krokach. Jest to wyższe żądanie, które wam stawiam i ufam, że dobrze się nad tym zastanowicie i przyłożycie do tego wielką wagę. Jeśli nadejdzie dzień, w którym wasze działania wywołają Mój potężny gniew, to tylko wy sami poniesiecie tego konsekwencje i nikt za was kary nie przyjmie.

JAK POZNAĆ BOGA NA ZIEMI

Wszyscy pragniecie być nagradzani przez Boga i być Jego ulubieńcami; takie jest pragnienie każdego, kiedy zaczyna wierzyć w Boga, ponieważ każdy z całego serca dąży do wyższych rzeczy i nikt nie chce zostawać w tyle za innymi. Po prostu tacy są ludzie. Właśnie dlatego wielu z was nieustannie próbuje pozyskać przychylność Boga w niebie, ale w rzeczywistości wasza lojalność i szczerość wobec Boga są o wiele mniejsze niż wasza lojalność i szczerość wobec samych siebie. Dlaczego to mówię? Ponieważ w ogóle nie uznaję waszej lojalności wobec Boga, a ponadto zaprzeczam istnieniu Boga, którego macie sercach. Oznacza to, że Bóg, którego wielbicie, niejasny Bóg, którego podziwiacie, w ogóle nie istnieje. Powodem, dla którego mogę to tak definitywnie stwierdzić, jest to, że jesteście zbyt daleko od prawdziwego Boga. Powodem, dla którego jesteście lojalni, jest istnienie bożka w waszych sercach, natomiast Mnie, Boga, który w waszych oczach nie wydaje się ani wielki, ani mały, uznajecie wyłącznie w słowach. Kiedy mówię, że jesteście daleko od Boga, odnoszę się do tego, że jesteście oddaleni od prawdziwego Boga, podczas gdy wydaje wam się, że niejasny Bóg jest na wyciągnięcie ręki. Kiedy mówię, „ani wielki”, to odnoszę się do tego, w jaki sposób Bóg, w którego obecnie wierzycie, wydaje się być jedynie człowiekiem bez większych zdolności; człowiekiem, który nie jest zbyt wzniosły. A kiedy mówię, że „ani mały”, oznacza to, że chociaż ten człowiek nie może wywołać wiatru ani kontrolować deszczu, to jednak jest zdolny wezwać Ducha Bożego do wykonania dzieła, które wstrząsa niebiosami i ziemią, wprawiając człowieka w całkowite zakłopotanie. Na pozór wszyscy wydajecie się być bardzo posłuszni temu Chrystusowi na ziemi, jednak w istocie nie macie wiary w Niego ani Go nie kochacie. Chodzi o to, że tym, w kogo naprawdę wierzycie, jest niejasny Bóg waszych uczuć; a tym naprawdę przez was miłowanym jest Bóg, którego pragniecie dzień i noc, ale którego nigdy nie widzieliście na własne oczy. Jeśli chodzi o tego Chrystusa, wasza wiara jest znikoma, a wasza miłość do Niego jest niczym. Wiara oznacza przekonanie i zaufanie; miłość oznacza uwielbienie i podziw w sercu, bycie zawsze razem. Jednak wasza wiara w dzisiejszego Chrystusa i miłość do Niego są dalece niewystarczające. Jeśli chodzi o wiarę, to w jaki sposób

w Niego wierzycie? Jeśli chodzi o miłość, w jaki sposób Go miłujecie? Po prostu nie rozumiecie Jego usposobienia, a jeszcze mniej wiecie o Jego istocie, więc jak możecie w Niego wierzyć? Gdzie jest rzeczywistość waszej wiary w Niego? Jak Go kochacie? Gdzie jest rzeczywistość waszej miłości do Niego?

Wielu podążało za Mną bez wahania aż do dnia dzisiejszego. Przez te kilka minionych lat doświadczyliście też wielkiego zmęczenia. Niezwykle wyraźnie zrozumiałem wrodzony charakter i nawyki każdego z was. Niezwykle trudno było Mi się z wami porozumiewać. Szkoda, że chociaż dowiedziałem się o was tak wiele, wy Mnie w ogóle nie rozumiecie. Nic dziwnego, że ludzie mówią, że gdy mieliście mętlik w głowie, daliście się nabrać na czyjś podstęp. Rzeczywiście, w ogóle nie rozumiecie Mojego usposobienia, a tym bardziej nie potraficie zgłębić tego, co znajduje się w Moim umyśle. Teraz wasz brak zrozumienia dla Mnie narasta, a wasza wiara we Mnie pozostaje wiarą mętną. Zamiast mówić, że wierzycie we Mnie, trafniej byłoby powiedzieć, że wszyscy usiłujecie pozyskać Moją przychylność i przymilacie się do Mnie. Wasze motywy są bardzo proste – będę podążać za każdym, kto może mnie wynagrodzić i uwierzę w każdego, kto może mi pomóc uciec przed wielkimi katastrofami, bez względu na to, którym jest Bogiem. Nic z tego mnie nie obchodzi. Jest wśród was wielu takich ludzi i sytuacja ta jest niezwykle poważna. Jeśli pewnego dnia zostanieie poddani próbie, która będzie miała wykazać, jak wielu z was wierzy w Chrystusa, ponieważ macie wgląd w Jego istotę, obawiam się, że nikt z was nie przejdzie go pomyślnie i ku Mojemu zadowoleniu. Więc nie zaszkodzi, by każdy z was rozważył to pytanie: Bóg, w którego wierzycie, bardzo się ode Mnie różni, jaka jest zatem istota waszej wiary w Boga? Im bardziej wierzycie w swojego tak zwanego Boga, tym bardziej oddalacie się ode Mnie. Co zatem jest sednem tego problemu? Jest pewne, że nikt z was nigdy nie zastanawiał się nad tą kwestią, ale czy zdajecie sobie sprawę z powagi sytuacji? Czy zastanawialiście się jakie konsekwencje będzie miało to, że dalej będziecie wierzyć w ten sposób?

Stoić teraz w obliczu wielu problemów, a nikt z was nie jest wprawy w ich rozwiązywaniu. Jeśli sytuacja się nie zmieni, jedynymi przegranymi będziecie wy sami. Pomogę wam zidentyfikować problemy, ale rozwiązania musicie znaleźć samodzielnie.

Przyjemność sprawiają mi ci, którzy nie żywią wobec innych podejrzeń, i bardzo lubię także tych, którzy chętnie akceptują prawdę; tym dwóm rodzajom ludzi okazuję wielką troskę, gdyż w Moich oczach są oni uczciwymi ludźmi. Jeśli jesteś zwodniczy, twoje serce będzie cechować powściągliwość i podejrzliwość wobec wszystkich ludzi i wszystkich spraw. Z tego powodu twoja wiara we Mnie zbudowana jest na fundamencie podejrzliwości. Nigdy nie uznam takiej wiary. Nie mając prawdziwej wiary, będziesz jeszcze bardziej pozbawiony prawdziwej miłości. A jeśli jesteś w stanie wątpić w Boga i snuć na Jego temat dowolne domysły, to bez wątpienia jesteś najbardziej podstępny z ludzi. Snujesz domysły na temat tego, czy Bóg może być podobny do człowieka: niewybaczalnie grzeszny, małostkowy, wyzuty z bezstronności i rozsądku, pozbawiony poczucia sprawiedliwości, oddany nikiemnym taktykom, zdrażliwy i przebiegły, zamiłowany w złu i ciemności, i tak dalej. Czyż ludzie nie dlatego myślą w ten sposób, ponieważ nie mają najmniejszej wiedzy o Bogu? Taka wiara jest niczym innym jak grzechem! Są nawet tacy, którzy uważają, że to właśnie lizusi i pochlebcy Mi się podobają, a ci, którym brakuje tych umiejętności, będą niemiłe widziani i stracą swoje miejsce w domu Bożym. Czy tylko tego dowiedzieliście się przez te wszystkie lata? Czy to właśnie uzyskaliście? A wasza wiedza o Mnie nie kończy się na tym niezrozumieniu; jeszcze gorsze jest wasze bluźnierstwo przeciwko Duchowi Bożemu i oczernianie Nieba. Dlatego powiadam, że taka wiara, jak wasza, spowoduje jedynie, że będziecie oddalać się ode Mnie i nasili się wasz opór w stosunku do Mnie. Przez wiele lat pracy widzieliście wiele prawd, ale czy wiecie, co słyszały Moje uszy? Ilu spośród was jest gotowych zaakceptować prawdę? Wszyscy wierzycie, że jesteście gotowi zapłacić cenę za prawdę, ale ilu z was rzeczywiście cierpiało za prawdę? W waszych sercach istnieje tylko, niesprawiedliwość i dlatego wierzycie, że każdy, kimkolwiek by nie był, jest podstępny i zły – do tego stopnia, że wierzycie nawet, iż Bóg wcielony mógłby, podobnie jak zwykły człowiek, nie posiadać dobrego serca ani życzliwej miłości. Co więcej, wierzycie, że szlachetny charakter i miłosierna, życzliwa natura cechują tylko Boga w niebie. Jesteście przekonani, że taki święty nie istnieje, i że tylko ciemność i zło panują na ziemi, podczas gdy Bóg jest ledwie czymś, w czym człowiek pokłada swoją tęsknotę za dobrem i pięknem, legendarną postacią wymyśloną przez człowieka. W waszych

umysłach Bóg w niebie jest niezwykle uczciwy, sprawiedliwy i wielki, godny czci i podziwu, natomiast Bóg na ziemi jest jedynie substytutem i narzędziem Boga w niebie. Waszym zdaniem ten Bóg nie może się równać z Bogiem w niebie, a tym bardziej wymieniany z Nim jednym tchem. Jeśli chodzi o wielkość i honor Boga, należą one do chwały Boga w niebie, ale jeśli chodzi o naturę i zepsucie człowieka, są one atrybutami, w których Bóg na ziemi ma swój udział. Bóg w niebie jest nieustająco wzniosły, a Bóg na ziemi jest na zawsze mało znaczący, słaby i niekompetentny. Bóg w niebie nie ulega emocjom, kierując się tylko sprawiedliwością, podczas gdy Bóg na ziemi ma jedynie egoistyczne motywy i jest pozbawiony poczucia sprawiedliwości i rozsądku. Bóg w niebie jest wolny od wszelkiej nieuczciwości i zawsze wierny, podczas gdy Bóg na ziemi zawsze cechuje się nieuczciwością. Bóg w niebie szczerze kocha człowieka, podczas gdy Bóg na ziemi okazuje człowiekowi niewystarczającą troskę, a nawet całkowicie go zaniedbuje. Ta błędna wiedza od dawna jest utrzymywana w waszych sercach i może także zachować się w przyszłości. Postrzegacie wszystkie czyny Chrystusa z punktu widzenia niesprawiedliwych i oceniacie całą Jego pracę, jak również Jego tożsamość i istotę, z perspektywy niegodziwców. Popełniliście poważny błąd i zrobiliście to, czego nigdy nie zrobili ci, którzy przyszedli przed wami. Oznacza to, że służycie tylko wzniosłemu Bogu w niebie z koroną na głowie i nigdy nie poświęcacie uwagi Bogu, którego postrzegacie jako tak mało znaczącego, że jest dla was niewidzialny. Czy to nie jest wasz grzech? Czy nie jest to klasyczny przykład waszego występku przeciwko usposobieniu Boga? Czciecie Boga w niebie. Uwielbiacie wzniosłe obrazy i szanujecie tych, którzy wyróżniają się elokwencją. Chętnie przestrzegasz nakazów Boga, który wkłada w twoje ręce bogactwa, i wzdychasz z tęsknoty do Boga, który może spełnić każde twoje pragnienie. Jedyńm, którego nie czcisz, jest Bóg, który nie jest wzniosły; jedyną rzeczą, której nie znosisz, to skojarzenie z tym Bogiem, którego żaden człowiek nie może wysoko cenić. Jedyne czego nie chcesz zrobić, to służyć temu Bogu, który nigdy nie dał ci nawet złamanego grosza, a jedyną Osobą, która nie jest w stanie sprawić, że tęsknisz za Nim, jest ten szpetny Bóg. Ten Bóg nie umożliwia poszerzenia twoich horyzontów, abyś poczuł się tak, jakbyś znalazł skarb, ani tym bardziej spełnił to, czego pragniesz. Dlaczego więc podążasz za Nim? Czy zastanawiałeś się nad

tym? To, co robisz, nie tylko obraża Chrystusa; co ważniejsze, obraża Boga w niebie. To nie jest, jak sądzę, cel waszej wiary w Boga!

Bardzo pragniecie, aby Bóg upodobał was sobie, a jednak jesteście bardzo daleko od Boga. O co tutaj chodzi? Przyjmujecie tylko Jego słowa, ale nie Jego postępowanie ani Jego przycinanie; ani tym bardziej nie jesteście w stanie zaakceptować Jego każdego rozporządzenia, ani wierzyć w Niego bez reszty. Tak więc, w czym rzecz? W ostatecznym rozrachunku wasza wiara jest pustą skorupką, która nigdy nie będzie w stanie zapewnić rozwoju pisklęcia. Wasza wiara nie przyniosła wam prawdy ani nie dała wam życia, ale zapewniła wam iluzoryczne poczucie wsparcia i nadziei. Waszym celem w wierze w Boga jest ta nadzieja i poczucie wsparcia, a nie prawda i życie. Dlatego powiadam, że droga waszej wiary w Boga jest niczym innym, jak tylko próbą pozyskania przychylności Boga przez służalczość i bezwstyd, a więc nie można jej w żaden sposób uznać za prawdziwą wiarę. Jak może wyglądać pisklę z takiej wiary? Innymi słowy, jaki owoc może wydać ten sposób wiary? Celem waszej wiary w Boga jest użycie Boga do osiągnięcia swoich celów. Czyż to nie dowodzi waszego występku przeciwko usposobieniu Boga? Wierzycie w istnienie Boga w niebie, ale zaprzeczacie Bogu na ziemi. Nie aprobuję niemniej waszych poglądów. Pochwalam tylko tych ludzi, którzy stąpają twardo po ziemi i służą Bogu na ziemi, ale nigdy tych, którzy w ogóle nie uznają Chrystusa na ziemi. Bez względu na to, jak lojalni są tacy ludzie wobec Boga w niebie, w końcu nie unikną Mojej ręki, która karze niegodziwców. Ci ludzie są nikczemnikami; są niegodziwcami, którzy sprzeciwiają się Bogu i nigdy z chęcią nie byli Chrystusowi posłuszni. Zaliczają się do nich ci, którzy nie znają, a ponadto nie uznają Chrystusa. Czy wierzycie, że możecie postępować, jak chcecie w stosunku do Chrystusa tak długo, jak długo jesteście lojalni wobec Boga w niebie? Błąd! Wasza niewiedza na temat Chrystusa jest niewiedzą na temat Boga w niebie. Bez względu na waszą lojalność wobec Boga w niebie, to jedynie puste słowa i pozory, ponieważ Bóg na ziemi nie tylko odgrywa kluczową rolę w tym, by człowiek przyjął prawdę i zyskał głębszą wiedzę, ale jeszcze większa jest jego rola w potępieniu człowieka i później w zdobywaniu faktów, aby ukarać niegodziwców. Czy zrozumiałeś korzystne i niekorzystne następstwa? Czy ich doświadczyłeś? Pragnę, abyście pewnego dnia zrozumieli prawdę: aby poznać Boga, musisz znać nie tylko Boga w niebie,

ale, co ważniejsze, Boga na ziemi. Nie myl swoich priorytetów ani nie pozwól, aby sprawy drugorzędne zastąpiły te pierwszorzędne. Tylko w ten sposób możesz naprawdę zbudować dobrą relację z Bogiem, zbliżyć się do Boga i przybliżyć do Niego swoje serce. Jeśli przez wiele lat umacniałeś się w wierze i długo byłeś związany ze Mną, a mimo to pozostawałeś z dala ode Mnie, to powiadam, że często obrażasz usposobienie Boga, a twój koniec będzie bardzo trudny do przewidzenia. Jeśli wiele lat obcowania ze Mną nie tylko nie zmieni cię w człowieka, który ma w sobie człowieczeństwo i prawdę, ale raczej zakorzeni w tobie złe postępowanie i będziesz mieć dwa razy więcej złudzeń wielkości niż dotychczas, a twoje niezrozumienie Mnie także się wzmocniło, że zaczynasz uważać Mnie za swojego drobnego pomagiera, wówczas powiadam, że twoje przypadłości nie są powierzchowne, tylko przeniknęły już do twoich kości. Pozostaje ci już tylko czekać na zakończenie przygotowań do własnego pogrzebu. Na nic się zda wówczas błaganie Mnie, bym stał się twoim Bogiem, ponieważ popełniłeś grzech zasługujący na śmierć, niewybaczalny grzech. Nawet gdybym mógł okazać ci litość, Bóg w niebie będzie nalegać, by odebrać ci życie, ponieważ twoja obraza przeciwko usposobieniu Boga nie jest zwykłym problemem, tylko ma bardzo poważny charakter. Kiedy nadejdzie czas, nie obwiniaj Mnie, że nie poinformowałem cię wcześniej. Wszystko sprowadza się do tego, że: kiedy obcujesz z Chrystusem – Bogiem na ziemi – jako zwykły człowiek, to znaczy, kiedy wierzysz, że ten Bóg jest tylko człowiekiem, wówczas zginiesz. To jest Moje jedyne ostrzeżenie dla was wszystkich.

BARDZO POWAŻNY PROBLEM: ZDRADA (1)

Już wkrótce Moje dzieło zostanie ukończone, a wiele wspólnych lat stanie się trudnym do zniesienia wspomnieniem. Nieustannie powtarzałem Moje słowa i stale rozwijałem Moje nowe dzieło. Oczywiście, Moje doradztwo jest niezbędnym składnikiem każdego elementu dzieła, jakie wykonuję. Bez Mojego doradztwa wszyscy błędzilibyście zagubieni, a nawet zatracilibyście się całkowicie. Moje dzieło zbliża się do końca i wkroczyło w ostatni etap. Wciąż chcę udzielać porad, a więc dawać wam wskazówki, abyście ich słuchali. Mam tylko nadzieję, że nie pozwolicie, aby trud, jaki podjąłem, poszedł na marne, a co więcej, że zrozumiecie wykazaną przeze Mnie dbałość i uznacie Moje słowa za fundament waszego zachowania jako istot ludzkich. Niezależnie od tego, czy macie chęć słuchać takich słów, i bez względu na to, czy zaakceptujecie je z radością, czy z niepokojem, musicie potraktować je poważnie. W przeciwnym razie wasze beztroskie i obojętne usposobienie oraz postawa poważnie Mnie zmartwią, a nawet oburzą. Mam wielką nadzieję, że wszyscy będziecie potrafili czytać Moje słowa wciąż od nowa – tysiące razy – a nawet z czasem nauczycie się ich na pamięć. Tylko w ten sposób będziecie w stanie sprostać Moim oczekiwaniom wobec was. Teraz jednakże żaden z was nie żyje w ten sposób. Przeciwnie, wszyscy jesteście zanurzeni w zdemoralizowanym życiu – życiu polegającym na jedzeniu i piciu aż do przesyty, i żaden z was nie korzysta z Moich słów, aby wzbogacić swe serce i duszę. Z tego powodu doszedłem do pewnego wniosku dotyczącego prawdziwego oblicza rodzaju ludzkiego: człowiek może Mnie zdradzić w każdej chwili i nikt nie potrafi być absolutnie wierny Moim słowom.

„Człowiek został tak zdeprawowany przez szatana, że już nie wygląda jak człowiek”. Większość ludzi rozumie teraz te słowa tylko do pewnego stopnia. Mówię to, ponieważ „rozumienie”, do którego się odnoszę, to zaledwie rodzaj powierzchownego poznania, w przeciwieństwie do prawdziwej wiedzy. Ponieważ żaden z was nie potrafi właściwie się ocenić ani gruntownie analizować samego siebie, pozostajecie niepewni co do Moich słów. Tym razem jednak przywołuję fakty, aby wyjaśnić najpoważniejszy problem, jaki w was istnieje. Problemem tym jest zdrada. Wszyscy znacie słowo „zdrada”, bowiem większość ludzi zrobiła coś, co

było zdradą wobec kogoś innego, np. mąż zdradza żonę, żona zdradza męża, syn zdradza ojca, córka zdradza matkę, niewolnik zdradza pana, przyjaciele zdradzają się nawzajem, krewni zdradzają się nawzajem, sprzedawcy zdradzają kupujących, i tak dalej. We wszystkich tych przykładach zawarte jest to, co stanowi istotę zdrady. Krótko mówiąc, zdrada jest tego rodzaju zachowaniem, które łamie jakąś obietnicę, narusza zasady moralne albo jest wbrew ludzkiej etyce, dowodząc utraty człowieczeństwa. Ogólnie rzecz biorąc, jako istota ludzka, która narodziła się na tym świecie, zapewne zrobiłeś coś, co stanowi zdradę wobec prawdy. I nie ma znaczenia, czy pamiętasz, że choć raz dopuściłeś się zdrady wobec drugiego człowieka, czy też wiele razy zdradzałeś innych ludzi. Skoro potrafiłeś zdradzić własnych rodziców czy przyjaciół, to jesteś w stanie zdradzać innych, a ponadto, zdolny jesteś zdradzić Mnie i robić rzeczy, którymi gardzę. Innymi słowy, zdrada nie jest tylko powierzchownie niemoralnym zachowaniem, lecz czymś, co pozostaje w konflikcie z prawdą. Dokładnie to jest źródłem oporu i nieposłuszeństwa rodzaju ludzkiego wobec Mnie. Dlatego podsumowałem to w ten sposób: zdrada jest naturą ludzi, a ta natura to wielki wróg zgody każdego człowieka ze Mną.

Nieokazywanie Mi bezwzględnego posłuszeństwa jest zdradą. Brak lojalności wobec Mnie jest zdradą. Oszukiwanie Mnie i zwodzenie Mnie kłamstwami to zdrada. Posiadanie rozlicznych pojęć i szerzenie ich gdzie popadnie również jest zdradą. Zdradą jest niezdolność do podtrzymania Mojego świadectwa i dbania o Moje interesy. Zdradą jest rozdawanie fałszywych uśmiechów, gdy sercem jest się daleko ode Mnie. To wszystko są akty zdrady, do której zawsze jesteście zdolni i które są wśród was na porządku dziennym. Zapewne nikt z was nie uważa tego za problem. Ja jednak myślę inaczej. Zdrady ze strony człowieka nie mogę traktować jako błahostki i z całą pewnością nie mogę jej zignorować. Nawet teraz, kiedy działam pośród was, zachowujecie się w ten sposób – jeśli przyjdzie dzień, gdy nikt nie będzie nad wami czuwał, to czyż nie będziecie jak bandyci, którzy obwołali się królami swoich małych gór? Kiedy tak się stanie i doprowadzicie do katastrofy, kto po was posprząta? Uważacie, że niektóre akty zdrady to po prostu przypadkowe incydenty, a nie wasze notoryczne zachowanie, i nie zasługują na to, by o nich mówić z taką surowością, w sposób, który rani waszą dumę. Jeśli naprawdę tak myślicie, to brak

wam rozsądku. Takie myślenie oznacza, że człowiek stał się przykładem i archetypem buntownika. Natura człowieka jest jego życiem; to zasada, na której opiera on swoje przetrwanie i której nie potrafi zmienić. Weźcie jako przykład naturę zdrady. Jeśli potrafisz zdradzić bliską osobę albo przyjaciela, dowodzi to, że zdrada stanowi część twojego życia i jest czymś, z czym przyszedłeś na świat. Nikt nie może temu zaprzeczyć. Jeśli na przykład ktoś znajduje przyjemność w okradaniu innych, to płynąca z tego „przyjemność” jest częścią jego życia, nawet jeśli nie robi tego bez przerwy. Bez względu na to, czy ten ktoś akurat kradnie, czy też nie, nie może to dowodzić, że okradanie jest tylko pewnego rodzaju zachowaniem. Dowodzi natomiast, że okradanie jest częścią jego życia – a więc też jego natury. Ktoś zapyta: skoro to jego natura, to dlaczego czasami nie dokonuje kradzieży, gdy widzi ładne rzeczy? Odpowiedź jest bardzo prosta. Istnieje wiele powodów, dla których ten ktoś nie kradnie. Nie kradnie, bo rzecz jest za duża, aby niepostrzeżenie ją wynieść pod czujnym okiem właściciela, albo nie ma dość czasu, aby to zrobić, albo ta rzecz jest zbyt cenna, albo zbyt dobrze strzeżona, albo być może złodziej w ogóle się nią nie interesuje, albo nie wie, do czego mogłaby mu się przydać, i tak dalej. Wszystkie te powody są możliwe. Bez względu jednak na to, czy ten ktoś coś ukradł, czy nie, nie można udowodnić, że myśl o kradzieży to tylko chwilowy przebłysk. Przeciwnie, stanowi ona tę część jego natury, którą trudno zmienić na lepsze. Takiej osoby nie usatysfakcjonuje pojedyncza kradzież, a myśli o przywłaszczeniu sobie cudzych dóbr pojawiają się zawsze, gdy zobaczy ona coś wartościowego albo uzna okoliczności za sprzyjające. Dlatego mówię, że tego rodzaju myśli nie pojawiają się w jej głowie tylko od czasu do czasu; ich źródło tkwi w naturze takiej osoby.

Każdy może posłużyć się swymi słowami i działaniami do zaprezentowania swojego prawdziwego oblicza. Oczywiście, to prawdziwe oblicze jest naturą człowieka. Jeśli jesteś kimś, kto mówi w pokrętny sposób, to masz pokrętną naturę. Jeśli masz przebiegłą naturę, to działasz w przebiegły sposób i z łatwością przychodzi ci oszukiwanie innych. Jeśli masz złowieszczą naturę, być może miło słucha się twoich słów, lecz twe czyny nie są w stanie ukryć twoich złowieszczych sztuczek. Jeśli jesteś z natury leniwy, to wszystko, co mówisz, ma umniejszyć twoją odpowiedzialność za niedbałość i lenistwo, twoje działania będą

powolne i powierzchowne, dosyć zręcznie przy tym ukrywając prawdę. Jeśli masz empatyczną naturę, to twoje słowa będą odpowiedzialne, a twoje działania będą w zgodzie z prawdą. Jeśli jesteś z natury lojalny, wtedy twoje słowa będą z pewnością szczere, a sposób działania zasadny, wolny od wszystkiego, co mogłoby sprawić kłopot twojemu panu. Jeśli masz naturę lubieżną albo żądną pieniędzy, to twoje serce często będzie przepełnione tymi sprawami i zaczniesz mimo woli popełniać niegodne, niemoralne czyny, o których ludzie tak łatwo nie zapomną i które napełnią ich obrzydzeniem. Tak, jak powiedziałem, jeśli masz naturę zdrajcy, to będzie ci bardzo ciężko się od niej uwolnić. Niech ci się nie wydaje, że masz szczęście, bo skoro nie skrzywdziłeś innych, to nie posiadasz natury zdrajcy. Jeśli tak myślisz, to doprawdy wkraczasz na drogę buntu. Ilekroć przemawiam, wszystkie Moje słowa, skierowane są do całej ludzkości, a nie do jednego człowieka czy do określonego typu ludzi. To, że nie zdradziłeś Mnie w jednej sprawie, nie dowodzi, że nie możesz zdradzić Mnie w żadnej innej. Niektórzy ludzie w obliczu niepowodzeń, jakie spotykają ich w małżeństwie, tracą wiarę w poszukiwanie prawdy. Niektórzy wycofują się z obowiązku lojalności wobec Mnie, gdy dochodzi do rodzinnego kryzysu. Inni odchodzą ode Mnie, by poszukiwać chwili radości i podniecenia. Niektórzy woleliby raczej wpaść na dno mrocznej przepaści niż żyć w świetle i zyskać radość, jaką niesie dzieło Ducha Świętego. Inni ignorują rady przyjaciół po to, aby zaspokoić swoją żądzę bogactwa i nawet teraz nie potrafią przyznać się do błędu ani zmienić swego postępowania. Niektórzy tylko przez jakiś czas żyją w Moje imię, ponieważ chcą otrzymać Moją ochronę, inni zaś poświęcają Mi bardzo niewiele jedynie pod przymusem, ponieważ kurczowo trzymają się życia i boją się śmierci. Czyż takie i inne niemoralne działania, które, co więcej, są działaniami nieprawymi, nie są właśnie tego rodzaju zachowaniami, poprzez które ludzie od dawna zdradzają Mnie w głębi swoich serc? Oczywiście wiem, że ludzie nie planują zawczasu Mnie zdradzić, zdrada jest jednak naturalnym przejawem ich natury. Nikt nie chce Mnie zdradzić i nikt nie jest zadowolony, gdy zrobi coś, co stanowi zdradę wobec Mnie. Przeciwnie, ludzie trzęsą się wtedy ze strachu, czyż nie? Czy zastanawiacie się więc, jak odkupić wszystkie te akty zdrady i jak zmienić obecną sytuację?

BARDZO POWAŻNY PROBLEM: ZDRADA (2)

Natura człowieka całkowicie różni się od Mojej istoty. Jest tak, ponieważ zepsuta natura człowieka w całości wywodzi się od szatana, przez którego została przetworzona i skażona. Znaczy to, że człowiek trwa przy życiu pod wpływem jego zła i szpetoty. Człowiek nie wzrasta w świecie prawdy ani w świętym otoczeniu, a tym bardziej nie żyje w świetle. Dlatego niemożliwe jest, by ktokolwiek posiadał w swojej naturze prawdę od chwili urodzenia, a tym bardziej nikt nie może urodzić się z istotą, która lęka się Boga i jest Mu posłuszna. Wręcz przeciwnie, ludzie posiadają naturę, która opiera się Bogu, nie jest Mu posłuszna i nie miłuje prawdy. Ta natura jest problemem, który chcę omówić – jest nim zdrada. Zdrada jest w każdym człowieku źródłem oporu wobec Boga. Problem ten dotyczy wyłącznie człowieka, nie Mnie. Ktoś może zapytać: skoro wszyscy ludzie żyją na świecie, tak samo jak Chrystus, to dlaczego wszyscy ludzie posiadają naturę, która zdradza Boga, a Chrystus jej nie posiada? Na to pytanie musicie uzyskać jasną odpowiedź.

Podstawą istnienia ludzkości jest powtarzająca się reinkarnacja duszy. Innymi słowy, każdy człowiek zyskuje ludzkie życie w ciele w momencie wcielenia się jego duszy. Kiedy ciało człowieka urodzi się, jego życie biegnie dalej, aż ciało osiągnie swoje granice, i jest to ostateczny moment, w którym dusza opuszcza swoją powłokę. Proces ten powtarza się raz za razem, a dusza człowieka przychodzi i odchodzi, przychodzi i odchodzi, podtrzymując w ten sposób istnienie ludzkości. Życie ciała jest także życiem ludzkiej duszy, a ludzka dusza wspiera istnienie ciała człowieka. Oznacza to, że życie każdego człowieka pochodzi z jego duszy, nie jest zatem nieodłączne od ciała. Dlatego też natura człowieka pochodzi z duszy, a nie z ciała. Tylko dusza każdego człowieka wie, jakim pokusom, utrapieniom i jakiemu zepsuciu jest poddawana przez szatana. Są to rzeczy, o których ciało człowieka nie może nic wiedzieć. Zatem ludzkość nieświadomie staje się coraz bardziej mroczna, plugawa i zła, podczas gdy odległość pomiędzy Mną a człowiekiem stale się zwiększa, a życie ludzkości staje się coraz mroczniejsze. Szatan trzyma w swoim uścisku dusze ludzkości, więc zrozumiałym jest, że w ciałach ludzi także zamieszkał szatan. Jakże takie ciała i tacy ludzie mieliby nie opierać się Bogu? Jakże mogliby być

z natury z Nim zgodni? Powodem, dla którego szatan został przeze Mnie wyrzucony w powietrze, jest to, że Mnie zdradził. Jakże więc ludzie mieliby się uwolnić od tej relacji? Właśnie dlatego naturą człowieka jest zdrada. Ufam, że kiedy już zrozumiecie tę argumentację, zyskacie zarazem pewien stopień wiary w istotę Chrystusa. Ciało, w które odział się Duch Boży, jest własnym ciałem Boga. Duch Boży jest najwyższy; jest wszechmogący, święty i sprawiedliwy. Dlatego też Jego ciało również jest najwyższe, wszechmogące, święte i sprawiedliwe. Takie ciało może czynić tylko to, co jest sprawiedliwe i korzystne dla ludzkości, to, co jest święte, chwalebne i potężne. Jest też niezdolne do czynienia czegokolwiek, co narusza prawdę, moralność albo sprawiedliwość, a tym bardziej czegokolwiek, co zdradza Ducha Bożego. Duch Boży jest święty i dlatego Jego ciało nie może zostać zepsute przez szatana; Jego ciało ma inną istotę niż ciało człowieka. Ponieważ to człowiek, a nie Bóg, jest zepsuty przez szatana, szatan żadną miarą nie zdołałby zepsuć ciała Boga. Dlatego, pomimo tego, że człowiek i Chrystus zamieszkują tę samą przestrzeń, tylko człowiek jest opętany, wykorzystywany i usidlony przez szatana. Dla odmiany Chrystus jest po wieczne czasy odporny na szatańskie zepsucie, ponieważ szatan nigdy nie zdoła wznieść się na miejsce najwyższego i nigdy nie będzie w stanie zbliżyć się do Boga. Dzisiaj wszyscy powinniście zrozumieć, że to wyłącznie ludzkość Mnie zdradza, ponieważ jest zepsuta przez szatana. Problem zdrady przynigdy nie będzie dotyczyć Chrystusa.

Wszystkie dusze zepsute przez szatana pozostają niewolnikami w jego domenie. Tylko wierzący w Chrystusa zostali oddzieleni, uratowani z obozu szatana i przyprowadzeni do dzisiejszego królestwa. Ci ludzie nie żyją już pod wpływem szatana. Niemniej jednak natura człowieka jest nadal zakorzeniona w jego cielesności, co oznacza, że nawet jeśli wasze dusze zostały zbawione, wasza natura zachowała dawną postać i istnieje stuprocentowa pewność, że Mnie zdradzicie. Moje dzieło trwa tak długo, ponieważ wasza natura jest krnąbrna. Teraz wy wszyscy do granic swoich możliwości doświadczacie przeciwności losu, wypełniając swoje obowiązki, ale jest niezaprzeczalnym faktem, że każdy z was może Mnie zdradzić i wrócić do domeny szatana, do jego obozu, do swojego dawnego życia. Wówczas nie będziecie w stanie mieć ani krzty człowieczeństwa, które macie teraz, ani przypominać człowieka. W poważnych przypadkach zostanieie

z głądzeni, a nawet potępieni na wieczność i surowo ukarani, tak aby już nigdy więcej nie narodzić się ponownie. Taki oto problem staje przed wami. Przypominam wam o tym, by – po pierwsze – Moje dzieło nie poszło na marne i – po drugie – byście wszyscy mogli żyć w dniach światła. W istocie, to, czy Moje dzieło pójdzie na marne, nie jest kluczowym problemem. Kluczowe jest to, byście mogli wieść szczęśliwe życie i mieć wspaniałą przyszłość. Moje dzieło polega na ratowaniu ludzkich dusz. Jeśli twoja dusza wpadła w ręce szatana, to twoje ciało nie zazna spokoju. Jeśli chronię twoje ciało, to twoja dusza z pewnością również znajdzie się pod Moją opieką. Jeśli naprawdę cię znienawidzę, twoje ciało i dusza natychmiast trafią w ręce szatana. Potrafisz sobie wyobrazić, jak wówczas będzie przedstawiać się twoja sytuacja? Jeśli pewnego dnia Moje słowa nie będą miały na was wpływu, wówczas albo oddam was wszystkim szatanowi, aby poddał was straszliwym torturom, aż Mój gniew całkowicie się wypali, albo też osobiście was ukarzę, zatwardziali ludzie, gdyż wasze zdradzające Mnie serca nigdy się nie zmieniły.

Wszyscy powinniście teraz tak szybko, jak jest to możliwe, wejrzeć w siebie, aby się przekonać, jaka część waszej natury nadal Mnie zdradza. Niecierpliwie czekam na waszą odpowiedź. Nie zbywajcie Mnie byle czym. Nigdy nie igram z ludźmi. Jeśli mówię, że coś zrobię, to z pewnością tak będzie. Mam nadzieję, że wszyscy potraktujecie Moje słowa poważnie, a nie tak, jakby były fantastyką naukową. Oczekuję od was konkretnego działania, a nie wyobrażeń. Następnie musicie odpowiedzieć na Moje pytania:

1. Jeżeli naprawdę jesteś posługującym, to czy możesz Mi posługiwać lojalnie, nie folgując sobie i nie okazując zniechęcenia?

2. Jeżeli dowiesz się, że nigdy cię nie doceniałem, czy będziesz potrafił pozostać i posługiwać Mi przez całe życie?

3. Jeżeli mimo włożonego przez ciebie wysiłku, Ja nadal będę w stosunku do ciebie bardzo chłodny, czy będziesz w stanie nadal pracować dla Mnie w zapomnieniu?

4. Jeśli nie spełnię twoich małoszkowych żądań po tym, jak poniesiesz dla Mnie koszty – czy zniechęcisz się i będziesz Mną zawiedziony, a może nawet wściekniesz się i zaczniesz głośno Mnie obrażać?

5. Jeśli zawsze byłeś wobec Mnie bardzo lojalny i kochający, lecz doświadczasz udręki, choroby i biedy, rodzina i przyjaciele porzucili cię

bądź doznałeś nieszczęść, to czy twoja lojalność i miłość wobec Mnie będą trwać?

6. Jeżeli żadne z wyobrażeń, które nosiłeś w sercu, nie będzie pasować do tego, co uczyniłem, jaką ścieżkę wybierzesz na przyszłość?

7. Jeżeli nie otrzymujesz niczego, co miałeś nadzieję otrzymać, czy nadal możesz być Moim wyznawcą?

8. Jeżeli nigdy nie zrozumiałeś celu ani znaczenia Mojego dzieła, czy możesz być posłusznym człowiekiem, który nie wydaje arbitralnych osądów i nie wyciąga przypadkowych wniosków?

9. Czy jesteś w stanie docenić wszystkie wypowiedziane przeze Mnie słowa i całe dzieło dokonywane przeze Mnie, gdy przebywam wśród ludzkości?

10. Czy potrafisz być Moim lojalnym wyznawcą, gotowym cierpieć za Mnie przez całe życie, nawet jeśli nie otrzymasz niczego w zamian?

11. Czy potrafisz przez wzgląd na Mnie powstrzymać się od rozważania, planowania i przygotowywania swojej przyszłej drogi przetrwania?

Powyższe pytania reprezentują Moje ostateczne oczekiwania wobec was i ufam, że wszyscy będziecie w stanie Mi odpowiedzieć. Jeżeli jesteś w stanie spełnić jedną lub dwie rzeczy zawarte w tych pytaniach, to nadal musisz ciężko pracować. Jeśli nie jesteś w stanie spełnić nawet jednego z tych wymagań, to z pewnością należysz do tego rodzaju ludzi, którzy zostaną strąceni do piekła. Takim osobom nie mam już nic do powiedzenia, ponieważ z pewnością nie są to ludzie, którzy potrafią być zgodni ze Mną. Jak miałbym gościć w swoim domu kogoś, kto w każdej chwili może Mnie zdradzić? Jeśli zaś chodzi o tych, którzy w większości sytuacji wciąż mogliby Mnie zdradzić, będę obserwować ich postępowanie, zanim podejmę dalsze decyzje. Jednak o tych, którzy pozostają zdolni do zdradzenia Mnie, bez względu na to, w jakich okolicznościach, nigdy nie zapomnę. Będę pamiętać ich w swoim sercu, czekając na okazję odplacenia im za ich niegodziwe czyny. Wszystkie postawione przeze Mnie wymagania wiążą się z problemami, nad którymi powinniście się głęboko zastanowić. Mam nadzieję, że wszyscy jesteście w stanie poważnie je rozważyć i nie traktować Mnie zdawkowo. W niedalekiej przyszłości porównam udzielone przez was odpowiedzi z Moimi wymaganiami. Do tego czasu nie będę od was wymagać niczego więcej i nie będę przekazywać wam już żadnych usilnych napomnień. Zamiast tego będę sprawować swoją władzę. Ci,

którzy powinni zostać zachowani, zostaną zachowani, ci, którzy powinni być wynagrodzeni, zostaną wynagrodzeni, ci, którzy powinni zostać oddani szatanowi, zostaną oddani szatanowi, ci, którzy powinni zostać surowo ukarani, otrzymają surową karę, a ci, którzy powinni zginąć, zostaną zniszczeni. Tym sposobem nie będzie już nikogo, kto przeszkadzałby Mi podczas Moich dni. Czy wierzysz w Moje słowa? Czy wierzysz w odwet? Czy wierzysz, że ukarzę tych wszystkich nikczemników, którzy oszukują Mnie i zdradzają? Czy masz nadzieję, że ten dzień przyjdzie raczej szybciej, czy raczej później? Czy jesteś kimś, kto bardzo boi się kary, czy też kimś, kto woli stawiać Mi opór, nawet jeśli będzie musiał ponieść karę? Czy wyobrażasz sobie, że będziesz żył wśród wiwatów i śmiechu, czy raczej wśród szlochów i zgrzytania zębów, kiedy nadejdzie ten dzień? Na jaki koniec dla siebie liczysz? Czy zastanawiałeś się kiedyś poważnie, czy w stu procentach wierzysz we Mnie, czy raczej stuprocentowo we Mnie wątpisz? Czy zastanawiałeś się kiedyś starannie, jakie konsekwencje i jaki koniec sprowadzą na ciebie twoje działania i zachowanie? Czy masz szczerą nadzieję, że Moje słowa po kolei spełnią się, czy też jesteś przerażony tą perspektywą? Jeśli masz nadzieję, że wkrótce odejdę, aby wypełniły się Moje słowa, to jak powinienes traktować swoje własne słowa i działania? Jeśli nie masz nadziei na Moje odejście ani na niezwłoczne wypełnienie się Moich słów, to dlaczego w ogóle we Mnie wierzysz? Czy naprawdę wiesz, dlaczego podążasz za Mną? Jeśli ma to służyć tylko poszerzeniu twoich horyzontów, to nie musisz cierpieć takich krzywd. Jeśli ma to służyć zyskaniu przez ciebie błogosławieństwa i uniknięciu nadchodzącej katastrofy, to dlaczego nie martwisz się swoim własnym postępowaniem? Dlaczego nie zapytasz samego siebie, czy potrafisz spełnić Moje wymagania? Dlaczego też nie zapytasz samego siebie, czy kwalifikujesz się do tego, by otrzymać Moje przyszłe błogosławieństwa?

POWINNIŚCIE ZWAŻAĆ NA WASZE UCZYNNKI

Każdy wasz czyn i działanie w życiu pokazuje, że codziennie musicie być zaopatrywani we fragment Moich słów, aby ponownie was nimi napęłnić, ponieważ macie zbyt duże braki, a wasza wiedza i zdolność do przyjmowania Moich słów są zbyt skromne. Na co dzień życie w atmosferze i środowisku, które są pozbawione prawdy i zdrowego rozsądku. Brak wam kapitału, by przetrwać, i fundamentu, by poznać Mnie bądź prawdę. Wasza wiara jest zbudowana na niejasnych przekonaniach, wysoce dogmatycznej wiedzy i religijnych rytuałach. Codziennie obserwuję wasze ruchy, badając wasze intencje i złe owoce, nigdy jednak nie znalazłem nikogo, kto naprawdę składa swoje serce i swojego ducha na Moim wiecznie nieruchomym ołtarzu. Nie chcę więc tracić czasu na wylewanie na taką ludzkość wszystkich słów, które pragnę wypowiedzieć; jedyne plany w Moim sercu dotyczą Mojego niedokończonego dzieła i tych spośród ludzi, których jeszcze nie zbawiłem. Niemniej jednak pragnę, aby wszyscy, którzy za Mną podążają, otrzymali Moje zbawienie i prawdy, którymi Moje słowa obdarzają człowieka. Mam nadzieję, że pewnego dnia, kiedy zamkniesz oczy, zobaczysz królestwo, w którym powietrze jest pełne zapachów i w którym płyną strumienie żywych wód, a nie ponury, zimny świat, w którym ciemne chmury przesłaniają niebo, a odgłosy zawrota głowy nigdy nie ustają.

Każdego dnia uczynki i myśli każdej osoby są oglądane przez oczy Jednego, a jednocześnie przygotowywane są na ich własną przyszłość. Jest to ścieżka, którą muszą kroczyć wszyscy żyjący; jest to ścieżka, którą przeznaczyłem dla wszystkich, i nikt może od niej uciec ani zostać od kroczenia nią zwolniony. Słowa, które wypowiedziałem, są niezliczone, a dzieło, które wykonałem, jest niezmierzone. Codziennie obserwuję, jak każdy człowiek w naturalny sposób robi wszystko, co ma zrobić zgodnie ze swoją wrodzoną naturą i tym, jak się ona rozwija. Wielu nieświadomie wkroczyło już „właściwą drogę”, którą wyznaczyłem, by ujawnić różne rodzaje ludzi. Te różne rodzaje ludzi już dawno umieściłem w różnych środowiskach i w odpowiednich miejscach, a każdy z nich wyraża swoje nieodłączne cechy. Nikt ich nie wiąże, nikt ich nie wodzi na pokuszenie. Są całkowicie wolni, a to, co wyrażają, przychodzi naturalnie. Tylko jedno

trzyma ich w ryzach: Moje słowa. Dlatego niektórzy ludzie niechętnie czytają Moje słowa i nigdy ich nie praktykują, a jeśli to czynią, to tylko dlatego, by uniknąć śmierci; tymczasem inni nie potrafią przetrwać kolejnych dni bez Moich słów, które ich prowadzą i wzmacniają, więc naturalnie stale się ich trzymają. W miarę upływu czasu odkrywają tajemnicę ludzkiego życia, przeznaczenie ludzkości i wartość bycia człowiekiem. Po prostu tak zachowuje się ludzkość w obliczu Moich słów, a ja tylko pozwalam, aby sprawy toczyły się własnym tokiem. Nie robię niczego, co zmuszałoby człowieka do uczynienia z Moich słów podstawy swojej egzystencji. I tak ci, którzy nigdy nie mieli sumienia i których egzystencja nigdy nie miała żadnej wartości, w milczeniu obserwują rozwój wydarzeń, a następnie śmiało odrzucają Moje słowa i postępują tak, jak chcą. Zaczynają nienawidzić prawdy i wszystkiego, co pochodzi ode Mnie. Co więcej, nie znoszą przebywania w Moim domu. Z uwagi na ich przeznaczenie i aby uniknąć kary, ludzie ci tymczasowo zamieszkują w Moim domu, nawet jeśli pełnią służbę. Jednak ani ich intencje, ani postępowanie nigdy nie ulegają zmianie. To wzmacnia ich pragnienie błogosławieństw oraz jednorazowego wejścia do królestwa i pozostania tam na zawsze, a nawet wejścia do wieczystych niebios. Im bardziej tęsknią za tym, by Mój dzień nadszedł niebawem, tym bardziej czują, że prawda stała się przeszkodą, zawadą na ich drodze. Nie mogą się doczekać, aż wejdą do królestwa, aby na zawsze cieszyć się błogosławieństwami królestwa niebieskiego, bez potrzeby dążenia do prawdy lub akceptowania sądu i karcenia, a w szczególności bez konieczności płaszczenia się w Moim domu i robienia tego, co nakazuję. Ci ludzie wchodzi do Mojego domu nie po to, aby spełnić pragnienie szukania prawdy, ani po to, żeby współpracować w ramach Mojego zarządzania; ich celem jest jedynie to, by znaleźć się pośród tych, którzy w nadchodzącym wieku nie zostaną zniszczeni. Dlatego ich serca nigdy się nie dowiedziały, czym jest prawda ani jak ją przyjąć. Jest to powód, dla którego tacy ludzie nigdy nie praktykowali prawdy ani nie zdawali sobie sprawy, jak głębokie jest ich zepsucie, a jednak przez cały czas przebywali w Moim domu jako „słudzy”. „Cierpliwie” czekają na nadejście Mojego dnia i niestrudzenie poddają się zmianom związanym z Moim dziełem. Bez względu na to, jak wielkie są ich wysiłki i jaką płacą cenę, nikt nigdy nie widział, by cierpieli za prawdę lub rezygnowali z czegoś przez wzgląd na Mnie. W swych

sercach nie mogą się doczekać dnia, w którym położę kres staremu wiekowi, a ponadto z niecierpliwością czekają na to, by odkryć, jak wielka jest Moja moc i autorytet. Jednak nigdy nie spieszyli się, aby zmienić siebie i dążyć do prawdy. Kochają to, co przyprawia Mnie o mdłości, a ich przyprawia o mdłości to, co Ja kocham. Tęsknią za tym, czego nienawidzę, ale boją się stracić to, czym się brzydzą. Żyją w tym niegodziwym świecie, ale nigdy go nie nienawidzą i bardzo obawiają się tego, że go zniszczą. Ich sprzeczne intencje wyrażają się między innymi tym, że kochają ten świat, który wzbudza we Mnie odrazę, a jednocześnie pragną, abym go natychmiast zniszczył, tak żeby uniknęli cierpienia wynikającego ze zniszczenia i mogli zostać panami nowego wieku, zanim zboczą z prawdziwej drogi. Jest tak dlatego, że nie kochają prawdy i o mdłości przyprawa ich wszystko, co pochodzi ode Mnie. Być może na krótki czas staną się „ludźmi posłusznymi”, aby nie utracić błogosławieństw, ale nigdy nie da się ukryć ich chciwego pragnienia bycia błogosławionymi ani ich strachu przed zatraceniem i trafieniem do jeziora płonącego ognia. W miarę jak Mój dzień się zbliża, ich pragnienie stale się wzmacnia. A im większa katastrofa, tym bardziej sprawia, że stają się bezradni, nie wiedząc, od czego zacząć, aby sprawić Mi radość i uniknąć utraty błogosławieństw, do których tęsknili od dawna. Tacy ludzie są chętni do działania, aby służyć jako straż przednia, gdy tylko Moja ręka rozpoczyna dzieło. Myślą tylko o tym, by przedostać się na samo czoło oddziałów, żywiąc głęboką obawę, że ich nie dostrzegę. Robią i mówią to, co uważają za słuszne, kompletnie nie wiedząc, że ich uczynki i postępowanie nigdy nie miały nic wspólnego z prawdą i jedynie zakłócają Mój plan i kolidują z nim. Być może włożyli wielki wysiłek i szczerze pragnęli wytrwać mimo trudności, ale nic, co robią, nie ma ze Mną nic wspólnego, ponieważ nigdy nie widziałem, żeby ich uczynki pochodziły z dobrych pobudek, a tym bardziej nie widziałem, żeby składali cokolwiek na Moim ołtarzu. Takie są czyny, których dokonali przed Moim obliczem przez te wszystkie lata.

Pierwotnie chciałem przekazać wam więcej prawd, ale musiałem się powstrzymać, ponieważ wasze nastawienie do prawdy jest zbyt chłodne i obojętne. Nie chcę, aby Moje wysiłki szły na marne, ani nie chcę, aby ludzie brali pod uwagę Moje słowa, a mimo to robili to, co Mi się sprzeciwia, spotwarza Mnie i jest bluźnierstwem przeciw Mnie. Ze

względu na wasze postawy i wasze człowieczeństwo, przekazuję wam jedynie małą, a dla was bardzo ważną, część Moich słów, która pełni rolę próby pośród ludzkości. Dopiero teraz naprawdę potwierdziłem, że Moje decyzje i Mój plan są dopasowane do waszych potrzeb, a ponadto, że Moja postawa wobec ludzkości jest prawidłowa. Wasze wieloletnie zachowanie przed Moim obliczem dało mi bezprecedensową odpowiedź, pytanie do której brzmi: „Jaka jest postawa człowieka wobec prawdy i prawdziwego Boga?”. Wysiłki, jakie poświęciłem człowiekowi, dowodzą Mojej istoty miłości do niego, a działania i uczynki człowieka przed Moim obliczem dowodzą jego istoty nienawiści do prawdy i sprzeciwu wobec Mnie. Zawsze martwię się o wszystkich, którzy podążają za Mną, ale w żadnym momencie ci, którzy podążają za Mną, nie są w stanie przyjąć Mych słów; nie są w stanie przyjąć nawet Moich. To Mnie najbardziej zasmuca. Nikt nigdy nie był w stanie Mnie zrozumieć, a co więcej, nikt nigdy nie był w stanie Mnie zaakceptować, mimo że Moja postawa jest szczerą, a Moje słowa – łagodne. Każdy stara się wykonywać powierzone przeze Mnie dzieło zgodnie ze swymi własnymi ideami; ludzie nie szukają Moich intencji, a tym bardziej nie pytają o to, czego od nich oczekuję. Ciągłe jeszcze twierdzą, że lojalnie mi służą, ale przez cały czas buntują się przeciwko Mnie. Wielu uważa, że prawdy, które są dla nich nie do zaakceptowania lub których nie potrafią wprowadzać w życie, nie są prawdami. Dla takich ludzi Moja prawda staje się czymś, czemu można zaprzeczyć i co można odrzucić. Jednocześnie ludzie uznają Mnie za Boga w swoich słowach, ale zarazem uważają, że jestem kimś obcym, kto nie jest prawdą, drogą ani życiem. Nikt nie zna tej prawdy: Moje słowa są wiekuiście niezmienną prawdą. Zapewniam ludziom życie i jestem jedynym przewodnikiem ludzkości. O wartości i znaczeniu Moich słów nie decyduje to, czy są one uznawane bądź akceptowane przez ludzkość, lecz sama ich istota. Nawet jeśli ani jedna osoba na tej ziemi nie może przyjąć Moich słów, ich wartość i ich pomoc dla ludzkości są nieocenione dla każdego człowieka. Dlatego w obliczu wielu ludzi, którzy buntują się przeciwko Moim słowom, obalają je lub całkowicie je lekceważą, Moje stanowisko jest następujące: niech czas i fakty staną się Moim świadkami i pokażą, że Moje słowa są prawdą, drogą i życiem. Niech pokażą, że wszystko, co powiedziałem, jest słuszne i jest tym, w co należy wyposażać człowieka, a co więcej, tym, co człowiek

powinien zaakceptować. Wszystkim, którzy podążają za Mną, oznajmię: ci, którzy nie potrafią w pełni zaakceptować Moich słów, ci, którzy nie potrafią postępować zgodnie z Moimi słowami, ci, którzy nie potrafią znaleźć celu w Moich słowach, a także ci, którzy nie potrafią przyjąć zbawienia z powodu Moich słów, są tymi, którzy zostali przez nie potępieni, a ponadto utracili Moje zbawienie, a Moja różga nigdy od nich nie odstąpi.

16 kwietnia 2003 r.

BÓG JEST ŹRÓDŁEM LUDZKIEGO ŻYCIA

Od chwili, gdy z płaczem przychodzisz na ten świat, zaczynasz wypełniać swój obowiązek. Rozpoczynasz swą życiową podróż i wypełniasz swoją rolę ze względu na Boży plan i Jego przeznaczenie. Bez względu na twe pochodzenie i na to, jaką podróż masz przed sobą, nikt nie jest w stanie uciec przed planowymi działaniami i ustaleniami niebios i nikt nie panuje nad własnym przeznaczeniem, ponieważ tylko Ten, który ma władzę nad wszystkimi rzeczami, jest do tego zdolny. Od dnia, w którym człowiek zaczął istnieć, Bóg stale działał w ten właśnie sposób, zarządzając wszechświatem, kierując zasadami, zgodnie z którymi zmieniają się wszystkie rzeczy i trajektorią ich ruchu. Tak jak wszystkie stworzenia, człowiek po cichu i bezwiednie karmiony jest słodyczą, deszczem i rosą od Boga; jak wszystkie stworzenia, bezwiednie żyje zgodnie z zarządzeniami Bożej ręki. Serce i duch człowieka są w ręku Boga; Bóg dostrzega też wszystko, co dzieje się w ludzkim życiu. Bez względu na to, czy w to wierzysz czy nie, wszystkie bez wyjątku rzeczy, tak żywe, jak i martwe, będą przemieszczać się, zmieniać, odnawiać i znikać zgodnie z Bożym zamysłem. W ten właśnie sposób Bóg sprawuje władzę nad wszystkimi rzeczami.

Kiedy po cichu nadchodzi noc, człowiek pozostaje nieświadomy, ponieważ jego serce nie potrafi dociec, jak ona się zbliża, ani skąd przychodzi. Gdy zaś nad ranem noc cicho się wymyka, człowiek z radością wita światło dnia, lecz o tym, skąd światło to przyszło i jak rozproszyło nocne ciemności, wie jeszcze mniej i jeszcze mniej jest tego świadom. Te nieustanne przemiany dnia w noc i nocy w dzień przenoszą człowieka z jednej epoki do kolejnej, z jednego kontekstu historycznego do następnego, zapewniając jednocześnie realizację Bożego dzieła w każdej epoce i wykonanie Jego planu na każdy wiek. Człowiek przemierzył te epoki razem z Bogiem, a jednak nie wie, że Bóg włada losem wszystkich rzeczy martwych i istot żywych, ani w jaki sposób Bóg koordynuje wszystkie rzeczy i kieruje nimi. Umyka to człowiekowi od niepamiętnych czasów aż do dnia dzisiejszego. Jeśli zaś chodzi o przyczynę, nie dzieje się tak dlatego, że czyny Boga są zanadto utajone, ani dlatego, że Boży plan nie został jeszcze zrealizowany, lecz przez to, że serce i duch człowieka zanadto oddalone są od Boga, do tego stopnia że, nawet podążając za Bogiem,

człowiek pozostaje wciąż w służbie Szatana, a jednak nadal o tym nie wie. Nikt czynnie nie wypatruje Bożych śladów i ukazania się Boga, ani nie jest skłonny żyć pod Bożą opieką i na Jego utrzymaniu. Miałoby to, ludzie wolą zdać się na niszczące działanie szatana, złego, aby dostosować się do tego świata i do zasad istnienia, jakim hołduje niegodziwa ludzkość. W tym momencie ludzkie serce i duch stają się daniną dla szatana i szatańskim pokarmem. Co więcej, ludzkie serce i duch stają się wówczas siedliskiem szatana i stosownym dlań placem zabaw. W ten właśnie sposób człowiek nieświadomie traci zdolność pojmowania podstaw człowieczeństwa oraz właściwe zrozumienie wartości i znaczenia ludzkiej egzystencji. W jego sercu stopniowo zacierają się Boże prawa i przymierze pomiędzy Bogiem a człowiekiem i przestaje on szukać Boga czy zważać na Niego. Z biegiem czasu nie pojmuje już, dlaczego Bóg go stworzył, i nie rozumie słów dobywających się z Jego ust ani niczego, co od Niego pochodzi. Wówczas zaś zaczyna sprzeciwiać się Bożym prawom i dekretem, a jego serce i duch stają się otępiałe i nieczułe... Bóg traci zatem człowieka, którego sam stworzył, a człowiek traci źródło, które pierwotnie posiadał: oto nieszczęście tej ludzkości. W rzeczywistości, od samego początku do chwili obecnej, Bóg inscenizuje dla rodzaju ludzkiego tragedię, w której to człowiek jest zarówno głównym bohaterem, jak i ofiarą. A nikt nie potrafi odpowiedzieć, kto jest reżyserem owej tragedii.

Na rozległym obszarze świata oceany stale zamulają się, stając się polami, które zalewane są przez oceany, i tak w kółko. Z wyjątkiem Tego, który dzierży całkowitą władzę nad wszystkimi rzeczami, nikt nie jest w stanie przewodzić tej ludzkości i kierować nią. Nie ma żadnego mocarza, który by się trudził czy poczynił przygotowania dla tej ludzkości. Tym bardziej zaś nie ma nikogo, kto mógłby poprowadzić ją ku jej świetlanemu przeznaczeniu i uwolnić ją od ziemskich niesprawiedliwości. Bóg ubolewa nad przyszłością ludzkości, smuci się jej upadkiem i cierpi z uwagi na to, że ludzkość krok po kroku zmierza ku zagładzie ścieżką, z której nie ma odwrotu. Nikt nigdy się nie zastanowił, dokąd może zmierzać ludzkość, która złamała Bogu serce i się Go wyrzekła, aby podążać za złym. Właśnie z tego powodu nikt nie przeczuwa gniewu Bożego, nikt nie szuka sposobu, aby przypodobać się Bogu, ani nie próbuje się do Niego zbliżyć, a co więcej, nikt nie stara się zrozumieć Jego smutku i bólu. Nawet usłyszawszy

Jego głos, człowiek podąża wciąż własną drogą, uparcie oddala się od Boga, unika Bożej łaski i opieki oraz stroni od Jego prawdy, wołąc zaprzedać się szatanowi, wrogowi Boga. A kto choć raz zastanowił się nad tym, jak też Bóg postąpi – jeśli człowiek nadal trwać będzie w swym zatwardziałym uporze – wobec tej ludzkości, która Go porzuciła, nie oglądając się nawet za siebie? Nikt nie wie, że przyczyną powtarzających się upomnień i nawoływań Boga jest to, że ma On już w swoich rękach gotową katastrofę, jakiej wcześniej nie bywało, a która będzie wprost nie do zniesienia dla ludzkiego ciała i duszy. Katastrofa ta nie jest bowiem karą tylko dla ciała, lecz także dla duszy. Musisz wiedzieć jedno: kiedy Boży plan nie dojdzie do skutku, kiedy upomnienia i nawoływania Boga nie zostaną wyrównane, jakąż wściekłość to w Nim roznieci? Nie będzie to przypominać niczego, czego doświadczyło lub o czym choćby słyszało dotąd którekolwiek z Jego stworzeń. Dlatego powiadam ci, że katastrofa ta pozbawiona jest precedensu i nigdy też się nie powtórzy. Bożym zamysłem jest bowiem tylko ten jeden raz stworzyć ludzkość i tylko ten jeden raz ją zbawić. Jest to zatem pierwszy i zarazem ostatni raz. Dlatego nikt nie jest w stanie zrozumieć misternych zamiarów oraz żarliwego wyczekiwania, z jakim Bóg tym razem zbawia ludzkość.

Bóg stworzył ten świat i sprowadził nań człowieka, żywą istotę, którą obdarzył życiem. Później człowiek zyskał rodziców i krewnych i nie był już sam. Odkąd tylko ludzkie oko po raz pierwszy ujrzało ten materialny świat, przeznaczeniem człowieka było żyć w ramach Bożego porządku. Pochodzące od Boga technienie życia podtrzymuje każdą bez wyjątku żywą istotę przez cały czas jej wzrastania aż do osiągnięcia dorosłości. W czasie trwania tego procesu nikt nie ma jednak poczucia, że człowiek dorasta pod opieką Boga. Miast tego, ludzie sądzą, że wzrasta on pod czułą opieką swych rodziców, a jego dorastaniem kieruje jego własny życiowy instynkt. Dzieje się tak dlatego, że człowiek nie wie, kto obdarzył go życiem, ani skąd ono pochodzi; tym bardziej nie wie zaś, w jaki sposób życiowy instynkt czyni cuda. Wie jedynie, że jedzenie jest podstawą, dzięki której trwa jego życie; że wytrwałość jest źródłem jego istnienia i że przekonania tkwiące w jego umyśle stanowią kapitał, od którego zależy jego przetrwanie. Zupełnie nie pamięta zaś człowiek o Bożej łasce oraz zaopatrzeniu, i tak właśnie trwoni życie, jakim obdarzył go Bóg... Spośród tej ludzkości, o którą Bóg troszczy się dniem i nocą, ani jeden nie kwapi się, by oddać Mu cześć. Bóg, tak jak

sobie zaplanował, nie przestaje pracować nad człowiekiem, wobec którego nie ma żadnych oczekiwań. Czyni tak w nadziei, że pewnego dnia człowiek przebudzi się ze swego snu i nagle zda sobie sprawę z wartości i znaczenia życia; z ceny, jaką Bóg zapłacił za wszystko, czym go obdarzył, oraz z żarliwej troskliwości, z jaką Bóg czeka, aby człowiek na powrót się ku Niemu zwrócił. Nikt nie wejrzał nigdy w tajemnice rządzące początkami i ciągłością człowieczego życia. Jedynie Bóg, który rozumie wszystkie te sprawy, w milczeniu znosi krzywdę i ciosy, jakie zadaje mu człowiek, który wszystko otrzymał od Boga, a mimo to nie jest Mu wdzięczny. Człowiek oczywiście cieszy się wszystkim, co niesie z sobą życie, i w ten sam sposób, niejako „siłą rzeczy”, Bóg zostaje przez człowieka zdradzony, zapomniany i pozbawiony tego, co słuszenie Mu się należy. Czy to możliwe, że Boży plan jest naprawdę aż tak istotny? Czy to możliwe, aby człowiek, ta żywa istota stworzona ręką Boga, rzeczywiście był taki ważny? Boży plan jest niewątpliwie wielkiej wagi; jednakże ta żywa istota stworzona ręką Boga istnieje ze względu na Jego plan. Dlatego też Bóg nie może zniweczyć swego planu z nienawiści do tej ludzkości. To właśnie ze względu na Jego plan i na tchnienie, jakie z siebie wydał, znosi Bóg wszelkie cierpienia, i czyni to nie dla dobra człowieczego ciała, lecz dla życia człowieka. Czyni to po to, by odzyskać nie tyle ciało człowieka, ile życie, które weń tchnął. To właśnie jest Jego plan.

Wszyscy, którzy przychodzą na ten świat, muszą zakosztować życia i śmierci, a wielu doznało cyklu śmierci i powtórnego narodzenia. Ci, którzy żyją, wkrótce umrą, a zmarli wkrótce powrócą. To jest porządek życia ustanowiony przez Boga dla każdej żywej istoty. Jednak Bóg pragnie, aby poprzez ten bieg i cykl rzeczy człowiek zobaczył prawdę, że dane mu przez Boga życie jest nieskończone i nieskrępowane ciałem, czasem czy przestrzenią. Jest to tajemnica życia, którą Bóg obdarzył człowieka i dowód, że życie pochodzi od Niego. Chociaż wielu może nie wierzyć, że życie pochodzi od Boga, człowiek nieuchronnie czerpie radość ze wszystkiego, co pochodzi od Boga, bez względu na to, czy wierzy w Jego istnienie, czy mu zaprzecza. Gdyby pewnego dnia Bóg nagle zmienił zdanie i zechciał zabrać wszystko, co istnieje na świecie i odebrać życie, które dał, wtedy nie byłoby już niczego. Bóg czerpie ze swojego życia, aby zaopatrzyć wszystkie rzeczy, zarówno ożywione jak i martwe, dzięki swej mocy i autorytetowi,

podtrzymując wszystko w dobrym stanie. Jest to prawda, której nikt nie może pojąć ani łatwo zrozumieć, a te niezrozumiałe prawdy są właśnie manifestacją i świadectwem życiowej mocy Boga. Teraz pozwól, że podzielę się z tobą sekretem: żadne stworzenie nie jest w stanie zgłębić wspaniałości i mocy życia Boga. Tak jest, tak było i tak będzie w przyszłości. Druga tajemnica, którą wyjawię, jest następująca: Bóg jest źródłem życia dla wszelkiego stworzenia, bez względu na jego formę życia i budowę; bez względu na to, jakiego rodzaju istotą żyjącą jesteś, nie możesz zejść ze ścieżki życia, jaką ustanowił Bóg. W każdym razie wszystko, czego pragnę to aby człowiek zrozumiał, że bez opieki, ochrony i zaopatrzenia Boga człowiek nie może otrzymać tego wszystkiego, co było mu przeznaczone, bez względu na podejmowany wysiłek czy starania. Bez dopływu życia od Boga człowiek traci poczucie wartości życia i celu w swoim życiu. Jak Bóg mógł pozwolić człowiekowi, który lekkomyślnie marnuje wartości Bożego życia, aby był tak beztroski? Powtórzę jednak, nie zapominaj, że Bóg jest źródłem twojego życia. Jeśli człowiek nie będzie cenił wszystkiego, czym Bóg go obdarzył, nie tylko Bóg odbierze to, co dał na początku, ale ponadto człowiek zapłaci podwójną cenę jako odszkodowanie za wszystko, co otrzymał od Boga.

26 maja 2003 r.

WESTCHNIENIE WSZECHMOGĄCEGO

Twoje serce skrywa ogromną tajemnicę, której nigdy nie byłeś świadomy, ponieważ żyjesz w świecie bez światła. Twoje serce i twojego ducha porwał zły. Twoje oczy przesłania ciemność i nie możesz zobaczyć ani słońca na niebie, ani owej migoczącej gwiazdy nocy. Kłamliwe słowa zatykają twoje uszy i nie słyszysz ani grzmiącego głosu Jahwe, ani dźwięku wód spływających z tronu. Straciłeś wszystko, co ci się słuszenie należy, wszystko, czym obdarzył cię Wszechmogący. Wkroczyłeś w nieskończone morze udręki bez siły, by się uratować i bez nadziei na przetrwanie. Wszystko, co robisz, to walka i krzątanie... Począwszy od tamtej chwili, jesteś skazany na udręki złego, na przebywanie z dala od błogosławieństw Wszechmogącego, poza zasięgiem Jego dobrodziejstw, krocząc drogą, z której nie ma powrotu. Nawet milion nawoływań nie jest w stanie ożywić twojego serca i twojego ducha. Śpisz mocno w rękach złego, który zwabił cię do bezkresnej krainy, w której nie ma żadnych wskazówek ani drogowskazów. Od tamtego czasu straciłeś swoją pierwotną niewinność i czystość oraz zacząłeś stronić od opieki Wszechmogącego. W twoim sercu zły kieruje tobą we wszystkich sprawach i stał się twoim życiem. Już się go nie lękasz, nie unikasz go ani w niego nie wątpisz; zamiast tego w swoim sercu traktujesz go jak Boga. Zacząłeś go czcić i wielbić, i staliście się równie nierozłączni, jak ciało i cień, zdeterminowani, by żyć i umrzeć razem. Nie masz pojęcia, skąd przyszedłeś, dlaczego się narodziłeś ani dlaczego umrzesz. Patrzysz na Wszechmogącego jak na kogoś obcego; nie znasz Jego początków, a tym bardziej tego wszystkiego, co dla ciebie uczynił. Wszystko, co od Niego pochodzi, stało się dla ciebie nienawistne; nie potrafisz docenić tych rzeczy ani nie znasz ich wartości. Począwszy od dnia, w którym otrzymałeś od Boga zaopatrzenie, krocysz obok złego. Przetrwałeś ze złym tysiące lat burz i nawałnic i razem sprzeciwiać się Bogu, który był źródłem twojego życia. Nie znasz skruchy, a tym bardziej nie wiesz, że znalazłeś się na krawędzi zagłady. Zapomniałeś, że zły zwiódł cię na pokuszenie i dręczy cię; zapomniałeś o swoich początkach. Tak oto zły dręczył cię na każdym etapie drogi, aż do dnia dzisiejszego. Twoje serce i twój duch są odrętwiałe i znajdują się w stanie rozkładu. Przestałeś narzekać na udręki świata ludzi; już nie sądzisz, że świat jest

niesprawiedliwy. Jeszcze mniej przejmujesz się tym, czy Wszechmogący istnieje. Jest tak dlatego, że już dawno temu uznałeś złego za swojego prawdziwego ojca i nie możesz być z dala od niego. Oto jest tajemnica, którą skrywa twoje serce.

Kiedy nastaje świt, na wschodzie zaczyna świecić gwiazda poranna. Jest to gwiazda, której wcześniej nigdy tam nie było i która oświeca spokojne, migoczące niebo, rozpalając na nowo w sercach ludzi wygaszone wcześniej światło. Dzięki temu światłu, które świeci tak na ciebie, jak i na innych, człowiek nie jest już dłużej samotny. A jednak ty jako jedyny dalej mocno śpisz pośród ciemnej nocy. Nie słyszysz żadnego dźwięku i nie widzisz żadnego światła; nie jesteś świadomy nadejścia nowego nieba i nowej ziemi, nowego wieku, ponieważ twój ojciec mówi ci: „Moje dziecko, nie wstawaj, jest jeszcze wcześnie. Jest zimno, więc nie wychodź na zewnątrz, bo inaczej miecz i włócznia przebiją twoje oczy”. Ufasz jedynie napomnieniom twojego ojca, ponieważ wierzysz, że tylko twój ojciec ma rację, gdyż jest od ciebie starszy i bardzo cię kocha. Takie napomnienia i taka miłość sprawiają, że przestajesz wierzyć w legendę, wedle której w świecie istnieje światło; sprawiają one, że nie dbasz o to, czy w tym świecie wciąż istnieje prawda. Nie ośmielasz się już żywić nadziei na to, że Wszechmogący cię uratuje. Jesteś zadowolony z obecnego stanu rzeczy, nie spodziewasz się już nadejścia światła, nie wyczekujesz już przyjscia Wszechmogącego, o którym mówi legenda. Twoim zdaniem, niczego, co jest piękne, nie można ożywić, coś takiego nie może istnieć. W twoich oczach jutro ludzkości, przyszłość ludzkości po prostu znika, zostaje unicestwiona. Z całej siły trzymasz się szat swojego ojca, chętny, by dzielić z nim trudności, przejęty głęboką obawą, że stracisz towarzysza podróży i zagubisz kierunek twojej dalekiej wyprawy. Rozległy i mętny świat ludzi ukształtował wielu z was – niezłomnych i nieustraszonych w wypełnianiu różnych ról tego świata. Wykreował wielu „wojowników”, którzy nie boją się śmierci. Co więcej, wytworzył całe rzesze ludzi odrętwiałych i sparaliżowanych, którzy nie wiedzą, w jakim celu zostali stworzeni. Oczy Wszechmogącego przyglądają się każdemu bez wyjątku przedstawicielowi głęboko udręczonej ludzkości. Słyszysz On zawrota głowy cierpiących, widzi bezwstyd udręczonych i czuje bezradność i przerażenie ludzkości, która utraciła łaskę zbawienia. Ludzkość odrzuca Jego opiekę, wybierając

podążanie własną drogą oraz usiłuje uniknąć Jego badawczego spojrzenia, woląc w towarzystwie wroga kosztować goryczy głębokiego morza aż do ostatniej kropli. Człowiek nie słyszy już westchnienia Wszechmogącego; ręce Wszechmogącego nie pragną już czule dotykać tej tragicznej ludzkości. Raz za razem odzyskuje On ją i raz za razem ponownie ją traci, i w ten sposób dzieło, które wykonuje, powtarza się. Od tamtej chwili zaczyna się On męczyć, zaczyna odczuwać znużenie, przerywa więc dzieło swoich rąk i przestaje kroczyć wśród ludzi... Człowiek zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tych zmian, z tego, że Wszechmogący przychodzi i odchodzi oraz z Jego smutku i melancholii.

Wszystko, co należy do tego świata, szybko zmienia się wraz z myślami Wszechmogącego i pod Jego spojrzeniem. Nagle pojawiają się rzeczy, o których człowiek nigdy nie słyszał, podczas gdy rzeczy, które od dawna posiadał, niepostrzeżenie znikają. Nikt nie potrafi pojąć miejsca pobytu Wszechmogącego, a tym bardziej nikt nie potrafi poczuć transcendencji i wielkości Jego siły życiowej. Jest on transcendentny w tym sensie, że może postrzegać to, czego ludzie nie potrafią. Jest wielki w tym sensie, że jest Jednym, który zbawia człowieka, mimo że człowiek go odrzucił. Zna znaczenie życia i śmierci, a ponadto zna reguły egzystencji, jakich powinna przestrzegać ludzkość, którą stworzył. Jest podstawą ludzkiej egzystencji i jest Odkupicielem, który ponownie wskrzesza ludzkość. Szczęśliwe serca obarcza smutkiem, a smutne obdarza szczęściem. Wszystko to dzieje się ze względu na Jego dzieło i Jego plan.

Ludzkość, porzuciwszy dobrodziejstwo życia otrzymane od Wszechmogącego, nie ma świadomości celu egzystencji, niemniej jednak boi się śmierci. Mimo że ludzie pozbawieni są pomocy bądź wsparcia, wciąż nie chcą zamknąć oczu i pragną przedłużenia nędznej egzystencji na tym świecie, a są jak cielesne powłoki, bez poczucia własnej duszy. Żyjesz w ten sposób, pozbawiony nadziei, podobnie jak inni, pozbawieni celu. Jedynie Święty z legendy zbawia ludzi, którzy, biadoląc pośród swoich cierpień, rozpaczliwie pragną Jego przybycia. Jak dotąd taka wiara nie ziściła się wśród tych, którym brak świadomości. Niemniej jednak, ludzie wciąż tak bardzo tego pragną. Wszechmogący ma miłosierdzie dla tych ludzi, którzy wiele wycierpieli; jednocześnie dość ma tych ludzi, którym brakuje świadomości, ponieważ zbyt długo musiał czekać na odpowiedź

ludzkości. Pragnie On poszukiwać, poszukiwać twojego serca i twojego ducha, aby przynieść ci wodę i pożywienie oraz aby cię obudzić, byś już więcej nie odczuwał pragnienia ani głodu. Kiedy jesteś zmęczony i kiedy w pewnym stopniu zaczynasz odczuwać przygnębiające osamotnienie tego świata, nie czuj się zagubiony, nie płacz. Bóg Wszechmogący, Stróż, przyjmie cię w każdym momencie. Czuwa przy tobie, czekając, aż do Niego wrócisz. Czeką na dzień, w którym nagle odzyskasz pamięć – kiedy zdasz sobie sprawę, że pochodzisz od Boga, że nie wiadomo kiedy zagubiłeś się, nie wiadomo kiedy straciłeś przytomność na drodze i nie wiadomo kiedy zyskałeś „ojca”; co więcej, kiedy zdasz sobie sprawę, że Wszechmogący cały czas czuwał, czekając na twój powrót przez bardzo, bardzo długi czas. Czuwał z rozpaczliwą tęsknotą, na próżno czekając na odpowiedź. Jego czuwanie i czekanie są bezcenne i mają miejsce przez wzgląd na ludzkie serce i ludzkiego ducha. Być może owo czuwanie i czekanie są nieskończone, a być może właśnie dobiegają końca. Ale powinieneś dokładnie wiedzieć, gdzie jest teraz twoje serce i gdzie jest twój duch.

28 maja 2003 r.

DZIESIĘĆ DEKRETÓW ADMINISTRACYJNYCH, KTÓRE MUSZĄ BYĆ PRZESTRZEGANE PRZEZ WYBRANYCH LUDZI BOGA W WIEKU KRÓLESTWA

1. Człowiek nie powinien się wyolbrzymiać ani wywyższać. Powinien czcić i wywyższać Boga.

2. Rób wszystko, co jest korzystne dla dzieła Bożego, i nie rób niczego, co jest szkodliwe dla interesów Bożego dzieła. Broń imienia Boga, świadectwa Boga i dzieła Bożego.

3. Pieniądze, przedmioty materialne i wszelka własność w domu Boga są ofiarami, które powinien wydać człowiek. Ofiary te mogą być udziałem tylko kapłana i Boga, ponieważ ofiary człowieka są dla radości Boga, Bóg dzieli się jedynie z kapłanem tymi ofiarami, nikt inny nie nadaje się czy nie jest uprawniony do korzystania z żadnej części z nich. Wszystkie ofiary człowieka (w tym pieniądze i rzeczy materialne, którymi można się cieszyć) są dawane Bogu, a nie człowiekowi, a zatem ludzie nie powinni cieszyć się tymi rzeczami; jeśli człowiek miałby się nimi cieszyć, kradłby ofiary. Każdy, kto to robi, jest Judaszem, ponieważ oprócz bycia zdrajcą, Judasz także sięgał po to, co było wkładane do sakiewki z pieniędzmi.

4. Człowiek ma zepsute usposobienie, a ponadto władają nim emocje. W związku z tym absolutnie zabroniona jest współpraca dwóch osób odmiennej płci podczas służby Bogu, o ile nie towarzyszy im nikt inny. Każdy bez wyjątku, kto zostanie na tym przyłapany, zostanie wydalony.

5. Nie osądzaj Boga ani nie rozmawiaj pobieżnie o sprawach związanych z Bogiem. Czyn to, co człowiek powinien czynić, oraz mów tak, jak człowiek powinien mówić, i nie przekraczaj swoich limitów ani nie naruszaj swoich granic. Strzeż własnego języka i uważaj, gdzie idziesz, aby uniknąć robienia czegokolwiek, co obraża Boże usposobienie.

6. Rób to, co powinien zrobić człowiek, wypełniaj swoje zobowiązania i wykonuj swoje obowiązki, i trzymaj się swojej powinności. Ponieważ wierzysz w Boga, powinieneś wnieść swój wkład w dzieło Boga; jeśli nie, to jesteś niezdolny do jedzenia i picia słów Bożych oraz nie nadajesz się do życia w domu Boga.

7. W pracy i sprawach Kościoła, oprócz posłuszeństwa Bogu, postępuj we wszystkim zgodnie z instrukcjami człowieka, którego używa Duch Święty. Nawet najmniejsze wykroczenie jest niedopuszczalne. Osiągnij absolutne posłuszeństwo i nie analizuj, co jest dobre lub złe; co jest dobre, a co złe, nie ma z tobą nic wspólnego. Musisz się jedynie zatroszczyć o całkowite posłuszeństwo.

8. Ludzie wierzący w Boga powinni być posłuszni Bogu i czcić Go. Nie wywyższaj nikogo ani nie podziwiasz; nie stawiaj Boga na pierwszym miejscu, ludzi, których podziwiasz, na drugim, a siebie na trzecim. Nikt nie powinien zajmować miejsca w twoim sercu i nie powinieneś uważać ludzi – szczególnie tych, których czcisz – za równych Bogu, na poziomie odpowiadającym Bogu. Jest to nie do przyjęcia dla Boga.

9. Skup swoje myśli na dziele kościoła. Odsuń na bok perspektywę własnego ciała, decyduj o sprawach rodzinnych, całym sercem poświęć się dziełu Bożemu i postaw dzieło Boże na pierwszym miejscu, a swoje własne życie na drugim. To jest przyzwoitość świętego.

10. Krewni, którzy nie są wierzący (twoje dzieci, twój mąż lub żona, twoje siostry lub twoi rodzice i tak dalej) nie powinni być zmuszani do kościoła. Dom Boży nie jest pozbawiony członków i nie ma potrzeby, aby uzupełniać jego liczbę ludźmi, z których nie ma pożytku. Ci wszyscy, którzy nie wierzą z radością, nie mogą być wprowadzani do kościoła. Dekret ten skierowany jest do wszystkich ludzi. Powinniście się sprawdzać, monitorować oraz przypominać sobie nawzajem tę kwestię – i nikt nie może tego naruszać. Nawet jeśli krewni, którzy nie są wierzący, niechętnie, ale wstępują do kościoła, nie wolno im wydawać książek ani nadawać im nowego imienia; tacy ludzie nie są z domu Bożego, a ich wejście do kościoła musi zostać powstrzymane wszelkimi dostępnymi środkami. Jeśli kościół zostanie doprowadzony do kłopotów z powodu inwazji demonów, wtedy ty sam zostaniesz wydalony lub nałożone zostaną na ciebie ograniczenia. Krótko mówiąc, każdy ponosi w tej sprawie odpowiedzialność, ale nie powinieneś być lekkomyślny ani wykorzystywać jej do załatwiania osobistych porachunków.

DODATEK 1

POJAWIENIE SIĘ BOGA ZAPOCZĄTKOWAŁO NOWY WIEK

Trwający sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania dobiega końca, a brama królestwa została już otwarta dla wszystkich tych, którzy szukają pojawienia się Boga. Drodzy bracia i siostry, na co czekacie? Czego poszukujecie? Czy czekacie, aż Bóg się pojawi? Czy szukacie śladów Bożej obecności? Jak bardzo należy tęsknić za pojawieniem się Boga! I jak trudno jest odnaleźć ślady Boga! W wieku takim jak ten, w świecie takim jak ten, co musimy uczynić, aby być świadkami dnia pojawienia się Boga? Co musimy uczynić, aby dotrzymać tempa krokom Boga? Z takimi pytaniami mierzą się wszyscy ci, którzy oczekują Jego pojawienia się. Wszyscy rozważaliście je przy wielu okazjach, ale jaki był tego wynik? Gdzie pojawia się Bóg? Gdzie są Jego ślady? Czy otrzymaliście odpowiedź? Wielu ludzi odpowiedziałoby w ten sposób: „Bóg pojawia się pośród tych, którzy za Nim podążają, a ślady Jego obecności są pośród nas – to takie proste!”. Każdy może odpowiedzieć wygłaszając formułkę, ale czy rozumiecie, co oznacza pojawienie się Boga, bądź co oznaczają Jego ślady? Pojawienie się Boga odnosi się do Jego przyjscia na ziemię, by osobiście wykonać Jego dzieło. Ze swą własną tożsamością i swym usposobieniem, a także w sposób, który jest Mu przyrodzony, zstępuje On pośród ludzi, by dokonać dzieła zapoczątkowania wieku i zakończenia wieku. Ten rodzaj pojawienia się nie jest formą ceremonii. Nie jest to znak, obraz, cud czy jakiś rodzaj wielkiej wizji, a tym bardziej nie jest to proces religijny. Jest to prawdziwy, rzeczywisty fakt, którego każdy może dotknąć i który każdy może ujrzyć. Ten rodzaj pojawienia się nie jest udawaniem ani żadnym krótkoterminowym przedsięwzięciem; dzieje się on raczej przez wzgląd na etap dzieła w ramach Jego planu zarządzania. Pojawienie się Boga zawsze jest pełne znaczenia i zawsze ma jakiś związek z Jego planem zarządzania. To, co określa się tutaj mianem pojawienia się, jest czymś zupełnie innym niż „pojawienie się”, w ramach którego Bóg prowadzi człowieka, przewodzi mu i oświeca go. Bóg wykonuje etap swego wielkiego dzieła za każdym razem, gdy się objawia. Niniejsze dzieło różni się od dzieła każdego

innego wieku. Jest ono dla człowieka niewyobrażalne i nigdy nie zostało przez człowieka doświadczone. Jest to dzieło, które rozpoczyna nowy wiek i wieńczy stary wiek. Jest to nowa i udoskonalona forma dzieła służącego zbawieniu ludzkości. Co więcej, jest to dzieło, które wprowadza człowieka w nowy wiek. Oto co oznacza pojawienie się Boga.

Kiedy już zrozumieliście, co oznacza pojawienie się Boga, jak należy szukać Jego śladów? Nietrudno podać wyjaśnienie tego pytania. Gdziekolwiek Bóg się pojawia, tam znajdziesz Jego ślady. Takie wyjaśnienie brzmi prosto, ale nie jest tak łatwo zastosować je w praktyce, gdyż wielu ludzi nie wie, gdzie Bóg się pojawia, a jeszcze mniej wie, gdzie pragnie bądź gdzie powinien się pojawić. Niektórzy pochopnie zakładają, że tam, gdzie działa Duch Święty, tam pojawia się Bóg; lub też wierzą, że Bóg pojawia się tam, gdzie są duchowe osobistości; albo wreszcie wierzą, że Bóg pojawia się tam, gdzie są powszechnie szanowani ludzie. Na razie nie rozważajmy tego, czy takie przekonania są poprawne, czy błędne. Aby wyjaśnić takie pytanie, najpierw musimy mieć jasność co do celu: poszukujemy śladów Boga. Nie szukamy osobistości duchowych, a jeszcze mniej chcemy naśladować sławnych ludzi; poszukujemy śladów Boga. Zatem, skoro szukamy śladów Boga, musimy szukać Jego woli, Jego słów, Jego wypowiedzi – ponieważ tam, gdzie wypowiedzane są nowe słowa Boga, tam jest Jego głos, a tam, gdzie są Jego ślady, tam też są Jego uczynki. Tam, gdzie jest wyraz Bożej obecności, tam Bóg się pojawia, a tam, gdzie On się pojawia, tam istnieją prawda, droga i życie. Poszukując śladów Boga, zignorowaliście słowa „Bóg jest prawdą, drogą i życiem”. Dlatego też wielu ludzi, nawet gdy otrzymują prawdę, nie wierzy, że odnalazło ślady Boga, a tym bardziej nie uznaje tego, że Bóg się pojawił. Jakże poważny jest to błąd! Pojawienia się Boga nie można pogodzić z pojęciami człowieka, a tym bardziej Bóg nie może się pojawić na życzenie człowieka. Bóg podejmuje własne decyzje i ma własne plany, gdy dokonuje swojego dzieła. Ponadto ma On własne cele i własne metody. Jakikolwiek dzieło Bóg wykonuje, nie potrzebuje On omawiać go z człowiekiem czy szukać porady człowieka, a tym bardziej nie potrzebuje informować każdej osoby o swoim dziele. Takie jest usposobienie Boga, które, co więcej, powinno być uznane przez każdego. Jeśli pragniecie być świadkami pojawienia się Boga, jeśli pragniecie iść Jego śladami, musicie najpierw odejść od swoich własnych pojęć. Nie

wolno ci domagać się od Boga, aby czynił to czy tamto, a tym bardziej nie powinienes zamykać Go w swoich własnych ramach i ograniczać Go do swoich własnych pojęć. Zamiast tego powinniście wymagać od siebie zrozumienia, jak należy poszukiwać śladów Boga, jak powinniście przyjąć Jego pojawienie się i jak macie podporządkować się Jego nowemu dziełu: oto co powinien czynić człowiek. Ponieważ człowiek nie jest prawdą ani nie posiada prawdy, powinien poszukiwać, przyjmować i być posłusznym.

Bez względu na to, czy jesteś Amerykaninem, Brytyjczykiem, czy też pochodzisz z jakiegokolwiek innego kraju, powinienes wyjść poza ograniczenia swojej narodowości, przekroczyć samego siebie i postrzegać dzieło Boga z pozycji istoty stworzonej. W ten sposób nie poddasz Jego śladów ograniczeniom. Jest tak dlatego, że dziś wielu ludzi uważa za niemożliwe to, iż Bóg pojawi się w konkretnym narodzie czy pośród konkretnego ludu. Jakże głębokie jest znaczenie dzieła Boga i jak istotne jest Jego pojawienie się! Jak pojęcia i myślenie człowieka miałyby je zmierzyć? Mówię ci zatem, że powinienes porzucić pojęcia narodowości i etniczności, aby poszukiwać pojawienia się Boga. Tylko w ten sposób twoje pojęcia nie będą cię ograniczać i tylko w ten sposób będziesz zasługiwał na to, by powitać pojawiającego się Boga. W przeciwnym razie pozostaniesz w wiecznej ciemności i nigdy nie zdobędziesz uznania Boga.

Bóg jest Bogiem całej ludzkiej rasy. Nie uważa się za prywatną własność żadnego narodu czy ludu, lecz realizuje swoje dzieło zgodnie z planem, nie będąc ograniczonym przez jakąkolwiek formę, naród czy lud. Możliwe, że nigdy nie próbowałeś wyobrazić sobie tej formy, być może twoja postawa wobec niej jest postawą zaprzeczenia, a naród, w którym Bóg się objawia, i ludzie, pośród których to czyni, akurat są przez wszystkich dyskryminowani i tak się składa, że są najbardziej zacofani na świecie. Jednak Bóg posiada swoją mądrość. Dzięki swojej wielkiej mocy i za pomocą swojej prawdy oraz swojego usposobienia udało Mu się prawdziwie pozyskać grupę ludzi, którzy są z Nim zgodni, i grupę ludzi, których pragnął uczynić pełnymi – podbił przez Niego grupę, która, przetrwawszy rozmaite próby i cierpienia oraz różnego rodzaju prześladowania, może podążać za Nim do samego końca. Celem pojawienia się Boga, nieograniczonego do żadnej formy czy narodu, jest to, by mógł On ukończyć swoje dzieło tak, jak to zaplanował. Jest dokładnie tak, jak gdy Bóg stał się ciałem

w Judei: Jego celem było dopełnienie dzieła ukrzyżowania, żeby odkupić wszystkich ludzi. Jednakże Żydzi uważali, że jest niemożliwe, aby Bóg to zrobił, i sądzili, że to niemożliwe, aby Bóg mógł stać się ciałem i przybrać postać Jezusa. To, co było dla nich „niemożliwe”, stało się podstawą, na której skazali Boga i sprzeciwili się Mu, a ostatecznie doprowadzili do zagłady Izraela. Dzisiaj wielu ludzi popełnia podobny błąd. Z całą mocą ogłaszają rychłe pojawienie się Boga, ale jednocześnie je potępiają; to, co jest dla nich „niemożliwe”, ponownie ogranicza pojawienie się Boga do ram ich wyobraźni. I tak, widziałem wielu ludzi wpadających w dziki rechot po natknięciu się na słowa Boga. Ale czy to ich naśmiewanie się w jakikolwiek sposób różni się od potępienia i bluźnierstw ze strony Żydów? Nie jesteś pełen czci w obecności prawdy, a w jeszcze mniejszym stopniu jest w tobie obecna postawa pełna tęsknoty. Jedyne, co robisz, to badanie na oślep i niefrasobliwe oczekiwanie. Co możesz osiągnąć dzięki takiemu badaniu i oczekiwaniu? Czy sądzisz, że Bóg cię będzie osobiście prowadził? Jeżeli nie potrafisz rozpoznać wypowiedzi Boga, to w jaki sposób możesz zasługiwać na to, by być świadkiem Jego pojawienia się? Gdziekolwiek pojawia się Bóg, tam też wyrażona zostaje prawda i tam będzie głos Boga. Tylko ci, którzy potrafią zaakceptować prawdę, będą w stanie usłyszeć głos Boży i tylko tacy ludzie są godni tego, żeby być świadkami pojawienia się Boga. Zrezygnuj ze swoich pojęć! Wycisz się i uważnie przeczytaj te słowa. Jeżeli tęsknisz za prawdą, Bóg cię oświeci i zrozumiesz Jego wolę oraz Jego słowa. Porzuć swoje poglądy odnośnie do tego, co „niemożliwe”! Im bardziej ludzie wierzą, że coś jest niemożliwe, tym bardziej jest prawdopodobne, że to się wydarzy, gdyż mądrość Boga sięga wyżej niż niebios, myśli Boże są wyższe niż myśli ludzkie, a dzieło Boga przekracza granice ludzkiego myślenia i ludzkich pojęć. Im bardziej coś jest niemożliwe, tym więcej jest w tym prawdy, której można szukać; im bardziej coś wykracza poza ludzkie pojęcia i wyobrażenia, tym więcej jest w tym Bożej woli. Jest tak dlatego, że bez względu na to, gdzie Bóg się objawia, Bóg jest nadal Bogiem, a Jego istota nigdy się nie zmieni ze względu na miejsce czy sposób, w jaki On się pojawia. Usposobienie Boga pozostaje takie samo bez względu na to, gdzie znajdują się Jego ślady, i bez względu na to, gdzie znajdują się Jego ślady, jest On Bogiem całej ludzkości, tak jak Pan Jezus nie jest Bogiem tylko Izraelitów, ale wszystkich ludzi

w Azji, Europie i Ameryce, a nawet więcej, jest jednym jedynym Bogiem w całym wszechświecie. A zatem poszukujmy woli Boga oraz odkrywajmy Jego pojawienie się na podstawie Jego wypowiedzi i nadążajmy za Jego krokami! Bóg jest prawdą, drogą i życiem. Pojawienie się Boga i Jego słowa istnieją równolegle do siebie, a Jego usposobienie i ślady Jego stóp zawsze są otwarte przed ludzkością. Drodzy bracia i siostry, mam nadzieję, że jesteście w stanie dostrzec w tych słowach pojawienie się Boga, podążać Jego śladami, gdy wkraczacie w nowy wiek, oraz wejść do pięknego, nowego nieba i nowej ziemi, które Bóg przygotował dla tych, którzy oczekują na Jego pojawienie się.

DODATEK 2

BÓG KIERUJE LOSEM CAŁEJ LUDZKOŚCI

Naszą powinnością i obowiązkiem, jako przedstawicieli rasy ludzkiej i pobożnych chrześcijan jest ofiarowanie naszych umysłów i ciał, aby spełniać polecenia Boga, ponieważ w pełni pochodzimy od Niego, a nasze istnienie zawdzięczamy Bożemu zwierzchnictwu. Jeśli nasze umysły i ciała nie będą na polecenie Boga ani słusznej sprawie ludzkości, wówczas nasze dusze poczują się niegodne tych, którzy zginęli śmiercią męczeńską przez spełnianie posłannictwa wyznaczonego przez Boga, a jeszcze bardziej niegodne Boga, który zapewnił nam wszystko.

Bóg stworzył ten świat, stworzył ludzkość i co więcej, był architektem starożytnej kultury Grecji i ludzkiej cywilizacji. Tylko Bóg pociesza ludzkość i tylko On troszczy się o nią w dzień i w nocy. Rozwój człowieka i czynione przez niego postępy są nierozłącznie związane ze zwierzchnictwem Boga, a historia i przyszłość ludzkości nierozzerwalnie łączą się z Bożymi planami. Jeśli jesteś prawdziwym chrześcijaninem, z pewnością uwierzysz w to, że wzrost i upadek każdego państwa lub narodu jest zgodny z Bożymi planami. Bóg zna los kraju lub narodu i tylko On kontroluje bieg historii ludzkości. Jeżeli ludzkość pragnie dobrego losu, jeśli kraj tego oczekuje, wówczas człowiek musi pokłonić się ku czci Boga, okazać skruchę i wyznać przed Nim swe grzechy, w przeciwnym razie los i przeznaczenie człowieka będą nieuniknioną katastrofą.

Wróć pamięcią do czasów, gdy Noe zbudował arkę: ludzkość była wówczas głęboko skażona, ludzie oddalili się od Bożego błogosławieństwa, Bóg nie troszczył się już o nich i utracili oni wszelkie Jego obietnice. Pograżyli się w ciemności, pozbawieni Bożego światła. Następnie stali się rozwiązli z natury, odeszli od siebie samych ku ohydному zdeprawowaniu. Tacy ludzie nie mogli już więcej otrzymywać obietnic od Boga; nie byli w stanie ujrzeć Jego twarzy czy usłyszeć Bożego głosu, ponieważ Go opuścili, odrzucili wszystko, czym ich obdarzył i zapomnieli Jego nauki. Ich serca oddalały się od Niego coraz bardziej i gdy się to działo, ulegli oni zdemoralizowaniu ponad wszelki rozum i człowieczeństwo, stając się coraz bardziej nikczemni. Wtedy bardziej niż kiedykolwiek zbliżyli się ku śmierci i dosięgły ich Boży gniew i kara. Tylko Noe czcił Boga i unikał zła,

dlatego był zdolny usłyszeć głos Boga i Jego polecenia. Zbudował arkę zgodnie z Bożym nakazem i zgromadził na niej wszystkie gatunki żywych stworzeń. W ten sposób, gdy wszystko było już przygotowane, Bóg zesłał na świat zagładę. Tylko Noe i siedmiu członków jego rodziny przeżyli kataklizm, jako że Noe czcił Jahwe i unikał zła.

Teraz przyjrzyj się obecnym czasom: tak prawi ludzie jak Noe, którzy byli w stanie czcić Boga i wystrzegać się zła, już nie żyją. Jednak Bóg wciąż pozostaje łaskawy dla tej ludzkości i wciąż rozgrzesza ją w czasie tego ostatniego okresu. Bóg zabiega o tych, którzy tęsknią do Jego obecności. Poszukuje tych, którzy są zdolni usłyszeć Jego głos, tych, którzy nie zapomnieli o Bożych poleceniach i ofiarowują Bogu swe serca i ciała. Bóg zabiega o tych, którzy są Mu posłuszni jak dzieci i nie opierają się. Jeśli poświęcisz się Bogu, nieograniczony żadną mocą czy siłą, Bóg spojrzy na ciebie łaskawie i obdarzy cię swymi błogosławieństwami. Jeśli zajmujesz wysokie stanowisko, ciesząc się dobrą reputacją, masz rozległą wiedzę, mnóstwo zalet i wsparcie wielu osób, a mimo to te rzeczy nie odbierają ci możliwości przyjscia przed oblicze Boga, aby odpowiedzieć na Jego wezwanie, przyjmując Jego polecenia i spełnić Jego prośby, to wówczas wszystko, co będziesz czynić będzie najważniejszym celem na ziemi i najsprawiedliwszym przedsięwzięciem ludzkości. Jeśli odrzucisz Boże wezwanie na rzecz własnego prestiżu i osobistych celów, wszystko, czego dokonasz, będzie przeklęte, a nawet wzgardzone przez Boga. Może jesteś prezydentem, naukowcem, pastorem lub nestorem, ale bez względu na twoją pozycję, jeśli w swoich przedsięwzięciach będziesz polegać na swej wiedzy i możliwościach, zawsze odniesiesz porażkę i będziesz pozbawiony Bożego błogosławieństwa, ponieważ Bóg nie akceptuje twoich działań i nie uznaje twojego przedsięwzięcia za sprawiedliwego ani nie uznaje tego za pracę dla dobra ludzkości. Bóg powie, że wszystko, co robisz jest po to, by wykorzystać wiedzę i siłę ludzkości do pozbawienia człowieka Bożej ochrony i po to, by odrzucić Boże błogosławieństwa. Bóg powie, że prowadzisz ludzkość ku ciemności i śmierci, ku bezkresnej egzystencji, w której człowiek utracił Boga i Jego błogosławieństwo.

Od czasu wynalezienia przez ludzkość nauk społecznych, umysł człowieka zajęły nauka i wiedza. Nauka i wiedza stały się następnie narzędziami do rządzenia ludzkością i zabrakło przestrzeni oraz

sprzyjających warunków na oddawanie czci Bogu. Pozycja Boga obniżyła się w sercu człowieka jeszcze bardziej. Bez Boga w sercu, wewnętrzny świat człowieka jest mroczny, pusty i pozbawiony nadziei. Następnie na pierwszy plan wysunęło się wielu socjologów, historyków i polityków, snujących teorie z dziedziny nauk społecznych, teorię ewolucji człowieka i inne teorie, które zaprzeczają prawdzie, że Bóg stworzył człowieka i którymi wypełniają oni serce i umysł ludzkości. W ten sposób ubyło tych, którzy wierzą, że Bóg jest stwórcą wszystkiego, a wzrosła liczba tych, którzy wierzą w teorię ewolucji. Coraz więcej osób traktuje zapisy o Bożym dziele i słowa Boga ze Starego Testamentu jako mity i legendy. W swych sercach ludzie stali się obojętni na Bożą godność i wielkość oraz na dogmat o tym, że Bóg istnieje i panuje nad całym światem. Przetrawianie ludzkości, losy państw i narodów nie są już dla nich ważne, a człowiek żyje w próżnym świecie skoncentrowanym jedynie na jedzeniu, piciu i poszukiwaniu przyjemności... Niewielu ludzi podejmuje się poszukiwania miejsc, w których Bóg dokonuje dzisiaj swego dzieła, lub próbuje dowiedzieć się, w jaki sposób kieruje On człowiekiem i planuje jego przeznaczenie. Tym samym, bez wiedzy człowieka, ludzka cywilizacja staje się coraz mniej zdolna do dostosowania się do oczekiwań człowieka i jest nawet sporo ludzi, którzy są świadomi, że żyjąc w takim świecie, są mniej szczęśliwi niż ci, którzy już odeszli. Nawet mieszkańcy krajów o niegdyś wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego wyrażają żal z tego powodu. Ponieważ bez Bożego przewodnictwa, niezależnie od tego ilu rządzących i socjologów łamie sobie głowy, aby ocalić ludzką cywilizację, wszystko to na próżno. Nikt nie wypełni pustki w sercu człowieka, ponieważ nikt nie może stać się życiem człowieka, żadna teoria socjologiczna nie uwolni człowieka od pustki, która go dotyka. Nauka, wiedza, wolność, demokracja, czas wolny, wygoda: przynoszą one człowiekowi tylko tymczasowe pocieszenie. Nawet posiadając te wszystkie rzeczy, człowiek wciąż grzeszy i narzeka na niesprawiedliwość społeczną. Nie są one w stanie powstrzymać ludzkich pragnień ani zaspokoić potrzeby odkrywania. Dzieje się tak, ponieważ człowiek został stworzony przez Boga, a pozbawione sensu poświęcenia i ludzkie poszukiwania mogą prowadzić jedynie do jeszcze większego cierpienia i mogą tylko doprowadzić człowieka do życia w stanie ciągłego strachu, bez wiedzy o tym, jak stawić czoło przyszłości ludzkości czy jak

podążać drogą, która się przed nim rozpościera. Człowiek zacznie nawet obawiać się nauki i wiedzy, a jeszcze bardziej uczucia wewnętrznej pustki. Na tym świecie, bez względu na to, czy żyjesz w wolnym państwie, czy w kraju pozbawionym praw człowieka, nie możesz w żaden sposób uciec przed losem przeznaczonym ludzkości. Jako władca, czy ten, który władzy podlega, nie uciekniesz przed pragnieniem odkrywania losu, tajemnic i przeznaczenia ludzkości, tym bardziej nie jesteś w stanie uciec przed oszałamiającym uczuciem pustki. Tego rodzaju zjawiska, będące wspólne dla całej ludzkości, nazywane są przez socjologów zjawiskami społecznymi, jednakże żaden wielki człowiek nie przedstawił jeszcze rozwiązania tych problemów. Ostatecznie człowiek jest tylko człowiekiem, a pozycja i życie Boga nie mogą być zastąpione przez człowieka. Ludzkość nie wymaga jedynie uczciwego społeczeństwa, w którym każdy jest syty, równy i wolny; ludzkość potrzebuje Bożego zbawienia i zaopatrzenia w życie przez Boga. Ludzkie potrzeby, pragnienie odkrywania i duchowa pustka mogą zostać przezwyciężone dopiero, gdy człowiek dostąpi Bożego zbawienia i zaopatrzenia w życie. Jeśli ludzie w danym kraju lub naród niezdolni są do przyjęcia Bożego zbawienia i opieki, wówczas taki kraj lub naród będzie podążać drogą do upadku, ku ciemności, i zostanie przez Boga unicestwiony.

Być może twój kraj przeżywa obecnie rozkwit, jednak jeśli pozwolisz ludziom wokół oddalić się od Boga, wówczas zacznie on oddalać się od Bożych błogosławieństw. Cywilizacja twojego kraju będzie coraz bardziej sponiewierana i w niedługim czasie ludzie powstaną przeciwko Bogu i przeklną Niebiosa. A zatem, bez wiedzy człowieka, losy kraju zostaną zrujnowane. Bóg podniesie potężne państwa aby rozprawić się z tymi, które zostały przez Niego przeklęte i może je nawet zmieść z powierzchni ziemi. Sukces lub upadek kraju albo narodu zależy od tego, czy jego władcy czczą Boga oraz prowadzą swój lud ku zbliżeniu się do Boga i czczeniu Go. I tak w obliczu końca, jako że tych, którzy naprawdę poszukują i czczą Boga jest coraz mniej, Bóg obdarza szczególną łaską kraje, w których chrześcijaństwo jest religią państwową. Gromadzi te kraje, by utworzyć stosunkowo sprawiedliwy obóz świata, podczas gdy kraje ateistyczne lub ci, którzy nie czczą prawdziwego Boga stają się przeciwnikami obozu sprawiedliwych. Tym samym Bóg ma nie tylko miejsce pośród

ludzkości na dokonywanie swego dzieła, lecz także zjednuje sobie kraje, które mogą sprawować sprawiedliwą władzę, co pozwala na nakładanie sankcji i restrykcji na te kraje, które się Mu sprzeciwiają. Mimo to, nadal nie zwiększa się liczba ludzi, którzy przychodzą czcić Boga, ponieważ człowiek za bardzo oddalił się od Niego i na zbyt długo zapomniał o Bogu. Na ziemi pozostają jedynie kraje, które postępują sprawiedliwie i sprzeciwiają się niesprawiedliwości. Jednak jest to dalekie od Bożych oczekiwań, jako że żaden władca nie pozwoli, aby Bóg kierował ludnością jego kraju ani żadna partia polityczna nie zgromadzi ludzi, by razem wielbić Boga. Bóg utracił swoje należyte miejsce w sercu każdego kraju, narodu, partii rządzącej, a nawet w sercu każdego człowieka. Chociaż sprawiedliwe siły istnieją na tym świecie, rządy, w których dla Boga nie ma miejsca w sercu człowieka są kruche. Bez Bożego błogosławieństwa arena polityczna popadnie w nieład i stanie się niezdolna wytrzymać nawet jednego ciosu. Pozbawienie Bożego błogosławieństwa oznacza dla ludzkości to samo, co pozbawienie słońca. Bez względu na to, jak wytrwale władcy wnoszą wkład w społeczeństwo, niezależnie od tego, ile sprawiedliwych konferencji zostanie zorganizowanych przez ludzkość, żadna z tych rzeczy niczego nie odwróci biegu ani nie zmieni ludzkiego losu. Człowiek wierzy, że kraj, w którym ludzie są syci i odziani, w którym żyją razem w pokoju, jest dobrym krajem, z dobrym przywództwem. Ale Bóg tak nie myśli. On wierzy, że kraj w którym nikt nie oddaje Mu czci jest krajem, który powinien unicestwić. Rozumowanie człowieka znacznie różni się od myślenia Boga. Jeśli więc głowa państwa nie czci Boga, wówczas kraj czeka tragiczny los i będzie on pozbawiony miejsca przeznaczenia.

Bóg nie uczestniczy w polityce człowieka, ale los kraju lub narodu jest pod Bożym zwierzchnictwem. Bóg sprawuje władzę nad ziemią i całym wszechświatem. Los człowieka i Boży plan są ściśle powiązane i żaden człowiek, kraj lub naród nie jest wyjęty spod Bożego zwierzchnictwa. Jeśli człowiek pragnie poznać swoje przeznaczenie, musi przyjść przed oblicze Boga. Bóg sprawi, że tym, którzy za Nim podążają i czczą Go będzie się wiodło i sprowadzi upadek i zagładę na tych, którzy Mu się opierają i odrzucają Go.

Przypomnij sobie scenę z Biblii, gdy Bóg sprowadził zagładę na Sodomę i wspomnij także, jak żona Lota zamieniła się w słup soli. Pomyśl o tym,

jak ludzie z Niniwy okazywali skruchę w worach i popiele i przypomnij sobie, co wydarzyło się po tym, jak Żydzi przybili Jezusa do krzyża 2 tysiące lat temu. Żydzi zostali wygnani z Izraela i rozproszyli się po krajach na całym świecie. Wielu zostało zabitych, a cały naród żydowski został poddany niespotykanemu bólowi unicestwienia ich kraju. Ukrzyżowali Boga, popełniając haniebny grzech, czym wzbudzili gniew Boży. Zostali zmuszeni do zapłaty za to, co uczynili i poniesienia konsekwencji za swoje postępowanie. Potępili Boga, odrzucili Go, zatem czekał ich tylko jeden los – kara Boża. Takie były gorzkie konsekwencje i unicestwienie, jakie ich władcy sprowadzili na swój kraj i naród.

Dzisiaj Bóg wraca na ten świat, by dokonać swego dzieła. Jego pierwszym przystankiem jest przykład dyktatorskiej władzy: Chiny, zagorzały bastion ateizmu. Bóg pozyskał grupę ludzi poprzez swą mądrość i moc. W tym okresie był ścigany na wszelkie sposoby przez chińską partię rządzącą i poddawany wielkiemu cierpieniu, bez miejsca na złożenie głowy, niezdolny odnaleźć schronienia. Mimo to, Bóg nadal kontynuuje dzieło, które zamierza wykonać: udziela wypowiedzi i głosi ewangelię. Nikt nie jest w stanie pojąć wszechmocy Boga. W Chinach, kraju, który postrzega Boga jako wroga, On nigdy nie zaniechał swego dzieła. Zamiast tego, więcej ludzi przyjęło Jego dzieło i słowo, ponieważ Bóg w największym możliwym stopniu zbawia każdego jednego przedstawiciela ludzkości. Ufamy, że żaden kraj ani siła nie są w stanie stanąć na drodze tego, co Bóg pragnie osiągnąć. Ci, którzy utrudniają Boże dzieło, sprzeciwiają się Bożemu słowu i zakłócają i osłabiają Boży plan, zostaną ostatecznie przez Boga ukarani. Ten, który przeciwstawia się Bożemu dziełu będzie zesłany do piekieł; każdy kraj, który sprzeciwia się dziełu Boga będzie zniszczony; każdy naród, który porywa się w opozycji do Bożego dzieła zostanie zmieciony z powierzchni ziemi i przestanie istnieć. Nawołuję ludzi wszystkich narodów, wszystkich krajów, a nawet wszystkich branż, by słuchali Bożego słowa, dostrzegali Jego dzieło i by zwracali uwagę na przeznaczenie ludzkości, aby uczynić Boga najświętszym, najszlachetniejszym, najwyższym i jedynym obiektem czci pośród ludzi, i aby cała ludzkość mogła żyć w Bożym błogosławieństwie, tak jak potomkowie Abrahama żyli w obietnicy Jahwe i tak jak Adam i Ewa, których Bóg stworzył jako pierwszych, żyli w rajskim ogrodzie.

Dzieło Boga prze naprzód jak potężne fale. Nikt nie może Go powstrzymać i nikt nie może zatrzymać Jego marszu. Tylko ci, którzy słuchają uważnie słów Boga, szukają Go i pragną Bożej obecności, mogą podążać w ślad za Nim i przyjąć Bożą obietnicę. Ci, którzy tego nie robią, zostaną poddani należytej karze i spotka ich przytłaczająca katastrofa.

DODATEK 3

CZŁOWIEK MOŻE DOSTĄPIĆ ZBAWIENIA JEDYNIE POD BOŻYM ZARZĄDZANIEM

W oczach wszystkich ludzi Boże zarządzanie jest czymś nieznanym, ponieważ ludzie sądzą, że jest od nich bardzo odległe. Uważają, że Boże zarządzanie jest tylko Jego dziełem i tylko Jego dotyczy, zatem ludzkość pozostaje na nie obojętna. Tym samym zbawienie ludzkości stało się niejasne i niewyraźne, będąc obecnie niczym innym jak tylko pustą retoryką. Chociaż człowiek podąża za Bogiem, aby zyskać zbawienie i dotrzeć do tego cudownego miejsca przeznaczenia, nie ma względu na to, w jaki sposób Bóg dokonuje swego dzieła. Człowiek nie dba o to, co zaplanował Bóg, ani o rolę, jaką musi odegrać, aby zostać zbawionym. To naprawdę tragiczne. Zbawienie człowieka nie może być odłączone od Bożego zarządzania ani oddzielone od Jego planu. A jednak człowiek wcale nie uwzględnia Bożego zarządzania, a zatem jego dystans do Boga ciągle się pogłębia. W rezultacie do Jego wyznawców dołącza coraz więcej ludzi zupełnie nieświadomych w sprawach ściśle związanych z kwestią zbawienia – czyli czym jest stworzenie, czym jest wiara w Boga, jak oddawać Mu cześć i tym podobne. Musimy zatem porozmawiać teraz o Bożym zarządzaniu, aby każdy wyznawca Boga jasno zrozumiał, co znaczy naśladować Go i w Niego wierzyć. To pomoże każdemu trafniej wybrać ścieżkę, którą powinien podążać, zamiast iść za Bogiem wyłącznie po to, by uzyskać błogosławieństwa, uniknąć katastrof lub wyróżnić się wśród innych.

Pomimo że zarządzanie Boże jest głębokie, nie jest ono dla człowieka nie do pojęcia. Jest tak dlatego, że całe Boże dzieło wiąże się z Bożym zarządzaniem i Jego dziełem zbawienia ludzkości oraz dotyczy istnienia, życia i przeznaczenia człowieka. Praca, jaką Bóg wykonuje wśród ludzi i nad nimi, jest, można rzec, bardzo praktyczna i znacząca. Człowiek może ją dostrzec i jej doświadczyć; daleko jej do abstrakcji. Jeśli człowiek nie jest zdolny do przyjęcia całego Bożego dzieła, to jakie znaczenie ma Jego dzieło? I w jaki sposób takie zarządzanie miałoby doprowadzić do zbawienia ludzkości? Wielu wyznawców Boga martwi się jedynie o to, jak

uzyskać błogosławieństwa lub oddalić katastrofę. Kiedy tylko ktoś wspomni Boże dzieło i zarządzanie, milkną i tracą zainteresowanie. Sądzą, że zrozumienie tak uciążliwych kwestii nie wzbogaci ich życia, nie przyniesie żadnej korzyści. Dlatego choć słyszeli o zarządzaniu Bożym, nie bardzo na nie zważają. Nie postrzegają go jako czegoś cennego do przyjęcia, a tym bardziej nie uznają go za część swojego życia. Tacy ludzie mają tylko jeden prosty cel w podążaniu za Bogiem, a celem tym jest otrzymanie błogosławieństw. Ludziom takim nie chce się zważać na nic innego, co bezpośrednio nie dotyczy tego celu. Dla nich wiara w Boga prowadząca do otrzymania błogosławieństw jest najbardziej słusznym celem i centralną wartością ich wiary. Jeśli coś nie przyczynia się do realizacji tego celu, pozostają tym zupełnie niewzruszeni. Tak to dziś wygląda w przypadku większości wierzących w Boga. Ich cel i zamiar wydają się słuszne, ponieważ, czcąc Boga, jednocześnie ponoszą dla Niego koszty, oddają się Bogu i wykonują swoją powinność. Poświęcają swoją młodość, rodzinę i karierę, spędzając nawet lata zajęci, z dala od domu. Dla dobra swojego najważniejszego celu zmieniają swoje zainteresowania, poglądy na życie, a nawet kierunek, którego szukają w życiu, jednak nie potrafią zmienić celu swojej wiary w Boga. Uganiają się tu i tam za swoimi ideałami. Bez względu na to, jak długa jest droga i jak wiele na niej trudności oraz przeszkód, pozostają nieustępliwi i niestraszna im śmierć. Jaka siła sprawia, że trwają w takim poświęceniu? Czy to ich sumienie? Czy to ich wspaniały i szlachetny charakter? A może determinacja do walki z siłami zła po sam kres? Albo wiara, aby dać świadectwo Bogu, nie oczekując nagrody? Czy to ich lojalność, dla której gotowi są oddać wszystko, by spełnić wolę Boga? Czy to może ich duch poświęcenia, aby zawsze zrezygnować z osobistych, przesadnych potrzeb? Dla kogoś, kto nigdy nie poznał dzieła Bożego zarządzania, tak wielkie oddanie jest po prostu cudem! Przez chwilę nie rozmawiajmy o tym, ile ci ludzie dali z siebie. Jednakże ich zachowanie warte jest naszej analizy. Oprócz korzyści, z którymi się mocno utożsamiają, czy mogą istnieć jakiegokolwiek inne powody, aby te osoby, które nigdy nie rozumiały Boga, tak wiele dla Niego poświęcały? Odkrywamy tu wcześniej nieokreślony problem – związek człowieka z Bogiem oparty jest wyłącznie na własnej korzyści. To związek pomiędzy biorcą a dawcą błogosławieństw. Upraszczając, to jak relacja pomiędzy pracownikiem

i pracodawcą. Pracownik pracuje jedynie po to, by otrzymać wynagrodzenie przyznawane przez pracodawcę. W takiej relacji nie ma przywiązania, tylko transakcja. Nie ma kochania i bycia kochanym, wyłącznie jałmużna oraz litość. Nie ma zrozumienia, a tylko stłumione oburzenie i oszustwo. Nie ma zażyłości, jedynie przepaść nie do przebycia. Teraz, gdy sprawy zabrnęły tak daleko, kto jest w stanie zmienić ich bieg? Ilu ludzi jest zdolnych naprawdę zrozumieć, jak zgubna stała się ta relacja? Wierzę, że gdy ludzie zanurzają się w radości płynącej z błogosławieństwa, nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak żenująca i odrażająca jest taka relacja z Bogiem.

Najsmutniejszą kwestią dotyczącą wiary człowieka w Boga jest to, że człowiek dokonuje swojego własnego zarządzania w Bożym dziele, nie dbając jednak o zarządzanie Boga. Największa porażka człowieka polega na tym, w jaki sposób, jednocześnie dążąc do posłuszeństwa Bogu i oddawania Mu czci, człowiek buduje swój własny, idealny cel i kalkuluje, jak otrzymać największe błogosławieństwo oraz osiągnąć ten najlepszy rezultat. Nawet jeśli ktoś rozumie, jak bardzo jest żaloszny, odrażający i żenujący, ilu potrafi bez wahania porzucić swoje ideały oraz nadzieje? A kto jest w stanie powstrzymać swoje działania i przestać myśleć tylko o sobie? Bóg potrzebuje tych, którzy będą z Nim blisko współpracować, aby wypełniać Jego zarządzanie. Potrzebuje tych, którzy poddadzą Mu się, poświęcając cały swój umysł i ciało dziełu Jego zarządzania. On nie potrzebuje ludzi, którzy każdego dnia wyciągają ręce, żebrząc od Niego, a tym bardziej nie potrzebuje tych, którzy niewiele dają, a następnie oczekują nagrody. Bóg gardzi tymi, którzy wnoszą śmiesznie mało, po czym spoczywają na laurach. Nie znosi tych zimnych ludzi, którzy nie uznają dzieła Bożego zarządzania, a chcą jedynie rozprawiać o pójściu do nieba i uzyskiwaniu błogosławieństw. Bóg odczuwa jeszcze większą odrazę do tych, którzy wykorzystują okazje, jakie im nastręcza Jego dzieło zbawienia ludzkości. Wynika to z faktu, że ci ludzie nigdy nie troszczyli się o to, co Bóg pragnie osiągnąć i uzyskać poprzez dzieło swojego zarządzania. Dbają jedynie o to, w jaki sposób mogą skorzystać z możliwości, jakie daje im Boże dzieło, aby dostąpić błogosławieństw. Nie obchodzi ich serce Boga, gdyż są totalnie pochłonięci własnymi perspektywami i własnym losem. Ci, którzy nie uznają dzieła Bożego zarządzania i nie wykazują najmniejszego zainteresowania tym, w jaki sposób Bóg zbawia ludzkość, oraz Jego wolą,

czynią tylko to, co zadowala ich samych w sposób oderwany od dzieła Bożego zarządzania. Ich zachowanie nie jest pamiętane ani akceptowane przez Boga, tym bardziej nie spogląda On na nie przychylnie.

W ogromie kosmosu i sklepienia niebieskiego niezliczone stworzenia żyją i rozmnażają się, przestrzegając cyklicznego prawa życia i trzymając się jednej stałej zasady. Ci, którzy umierają, zabierają ze sobą historie żywych, a żyjący powtarzają te same tragiczne scenariusze tych, którzy umarli. Zatem ludzkość nie potrafi powstrzymać się przed pytaniami: „Dlaczego żyjemy?”, „Dlaczego musimy umrzeć?”, „Kto kieruje tym światem?”, „Kto stworzył ludzkość?”, „Czy ludzkość naprawdę została stworzona przez Matkę Naturę?”, „Czy człowiek naprawdę kieruje własnym przeznaczeniem?” ... Te właśnie pytania rodzaj ludzki zadaje sobie nieustannie od tysięcy lat. Niestety im bardziej człowiek popada w obsesję na punkcie tych pytań, tym większe budzi się w nim łaknienie nauki. Nauka oferuje szybką gratyfikację i tymczasową satysfakcję dla ciała, ale to nie wystarczy, aby uwolnić człowieka od samotności, odosobnienia, ledwie skrywanego lęku i bezsilności w głębi jego duszy. Ludzkość używa jedynie naukowej wiedzy, którą można zobaczyć gołym okiem oraz pojąć umysłem, by znieczulić serce. Wiedza ta nie wystarczy jednak, aby powstrzymać rodzaj ludzki przed odkrywaniem tajemnic. Człowiek po prostu nie wie, kto jest Władcą wszechświata i wszystkich rzeczy, a tym bardziej nie zna początku ludzkości ani jej przyszłości. Człowiek, z konieczności, żyje pośród tego prawa. Nikt nie może od niego uciec ani go zmienić, ponieważ pośród wszystkich rzeczy na ziemi i w niebie istnieje tylko jeden jedyny wieczny On, który sprawuje władzę ponad wszystkim. On jest Tym, którego człowiek nigdy nie ujrzał, którego ludzkość nigdy nie poznała, w którego istnienie nigdy nie wierzyła, a mimo to, jest Tym jedynym, który tchnął życie w przodków człowieka i dał początek ludzkości. On jest Tym, który zaopatruje i karmi człowieka, umożliwiając mu istnienie oraz Tym, który go prowadził aż po dzień dzisiejszy. Ponadto On i tylko On jest Tym, na którym ludzkość opiera swoje przetrwanie. On sprawuje władzę nad wszystkim i włada każdą żywą istotą we wszechświecie. On rządzi czterema porami roku i to On przywołuje wiatr, mróz, śnieg i deszcz. Daje człowiekowi słońce oraz sprowadza noc. On poukładał niebo i ziemię, podarowując ludziom góry, jeziora i rzeki, a także wszystko, co w nich żywe. Jego uczynki są wszechobecne, Jego

moc jest wszechobecna, Jego mądrość jest wszechobecna i Jego władza jest również wszechobecna. Każde to prawo oraz zasada jest ucieleśnieniem Jego czynów i każde z nich ujawnia Jego mądrość oraz autorytet. Kto byłby w stanie zwolnić się z Jego zwierzchnictwa? Kto byłby w stanie wypisać się z Jego projektów? Wszystkie rzeczy istnieją pod Jego spojrzeniem, co więcej, wszystko żyje pod Jego zwierzchnictwem. Jego czyny i moc nie pozostawiają ludzkości innego wyboru jak uznać fakt, że Bóg naprawdę istnieje oraz sprawuje władzę nad wszystkim. Nic poza Nim nie może rządzić wszechświatem, tym bardziej nie może bez końca zaopatrywać rodzaju ludzkiego. Bez względu na to, czy jesteś w stanie rozpoznać czyny Boże, czy wierzysz w istnienie Boga, nie ulega wątpliwości, że twój los ustalony jest przez Boga i nie ulega wątpliwości, że Bóg zawsze będzie sprawować władzę nad wszystkimi rzeczami. Jego istnienia i autorytetu nie stwierdza się w oparciu o to, czy człowiek jest w stanie je rozpoznać i pojąć. Tylko Bóg zna przeszłość, teraźniejszość oraz przyszłość człowieka i tylko On może określić los rodzaju ludzkiego. Bez względu na to, czy potrafisz zaakceptować ten fakt, już niedługo ludzkość stanie się tego naocznym świadkiem, a Bóg wprowadzi to w czyn. Ludzkość żyje i umiera na oczach Boga. Człowiek istnieje dla Bożego zarządzania i kiedy przychodzi na człowieka czas, by zamknąć oczy po raz ostatni, dzieje się to również z powodu tego zarządzania. Człowiek nieustannie przychodzi oraz odchodzi, tam i z powrotem. Wszystko to, bez wyjątku, jest częścią Bożego zwierzchnictwa i planu. Boże zarządzanie nigdy nie ustaje, a wiecznie postępuje naprzód Bóg sprawi, że ludzkość uświadomi sobie Jego istnienie, zawierzy Jego zwierzchnictwu i powróci do Jego królestwa. Oto Jego plan oraz dzieło, którym zarządza od tysięcy lat.

Boże zarządzanie miało swój początek przy stworzeniu świata, a człowiek jest samym centrum tego dzieła. Stworzenie wszystkich rzeczy na ziemi przez Boga miało miejsce, można rzec, przez wzgląd na człowieka. Jako że dzieło Bożego zarządzania rozciąga się na przestrzeni tysięcy lat i nie jest wykonywane zaledwie przez chwilę, tyle, co mrugnięcie okiem, rok czy dwa, Bóg musiał stworzyć więcej rzeczy niezbędnych do przetrwania rodzaju ludzkiego, takich jak słońce, księżyc, wszelkie żywe stworzenia oraz jedzenie i sprzyjające środowisko. To był początek Bożego zarządzania.

Następnie Bóg przekazał ludzkość szatanowi i człowiek żył pod jego władzą, co doprowadziło stopniowo do pierwszego etapu Bożego dzieła: historii Wieku Prawa... Przez kilka tysięcy lat Wieku Prawa ludzkość przyzwyczaiła się do przewodnictwa tego wieku i zaczęła traktować je lekceważąco. Stopniowo człowiek porzucił troskę o Boga. I tak, jednocześnie przestrzegając prawa, ludzie czcili bożki oraz popełniali nikczemne czyny. Byli pozbawieni ochrony Jahwe i wiedli swój żywot tylko przed ołtarzem w świątyni. Właściwie zostali oni pozbawieni Bożego dzieła już dawno temu i mimo że Izraelici wciąż trzymali się prawa, głosili imię Jahwe, a nawet dumnie wierzyli, że są jedynym narodem Jahwe i przez Niego zostali wybrani – chwała Boża po cichu ich opuściła...

Gdy Bóg dokonuje swego dzieła, zawsze po cichu opuszcza jedno miejsce i delikatnie przenosi swoje nowo rozpoczęte dzieło gdzieś indziej. Takie postępowanie wydaje się oszołomionym ludziom niewiarygodne. Ludzie zawsze wysoko cenili sobie stare rzeczy, postrzegając to, co nowe i nieznane, z wrogością lub jako utrapienie. Zatem jakiegokolwiek nowego dzieła dokonuje Bóg, od początku do samego końca człowiek jest pośród wszystkich rzeczy ostatnim, który się o tym dowiaduje.

Jak zwykle, po zakończeniu przez Jahwe Jego dzieła w Wieku Prawa, Bóg rozpoczął nowe dzieło w drugim etapie: przybierając ciało – żyjąc w ciele człowieka przez dziesięć, dwadzieścia lat – oraz głosząc i dokonując dzieła wśród wiernych. A jednak nikt o tym nie wiedział – bez wyjątku – i jedynie garstka osób uznała, że był Bogiem wcielonym, po tym, jak Pan Jezus został ukrzyżowany i zmartwychwstał. Niestety pojawił się pewien człowiek zwany Pawłem, który przyjął śmiertelnie wrogą postawę wobec Boga. Nawet po tym, jak został powalony na ziemię i został apostołem, Paweł nie zmienił swojej dawnej natury i nadal szedł drogą sprzeciwiania się Bogu. W czasie wykonywania swojego dzieła, Paweł napisał wiele listów apostoelskich. Niestety, następne pokolenia uznały jego listy za słowa Boga – do tego stopnia, że zostały one uwzględnione w Nowym Testamencie i pomieszczone ze słowami wypowiedzianymi przez Boga. To naprawdę ogromna hańba od czasu pojawienia się Pisma Świętego! Czyż nie był to błąd popełniony z ludzkiej bezbrzeżnej głupoty? Ludzie nie mieli pojęcia, że w zapisach Bożego dzieła z Wieku Łaski listy apostoelskie lub duchowe opracowania człowieka najzwyczajniej nie mogły stanowić

ucieleśnienia Bożego dzieła i słów. Jednak to teraz bez znaczenia, zatem powróćmy do naszego głównego tematu. Gdy tylko drugi etap Bożego dzieła został ukończony – po ukrzyżowaniu – Boże dzieło nawrócenia ludzkości od grzechu (czyli wyciągnięcie człowieka z rąk szatana) zostało wykonane. Od tamtej chwili człowiek musiał tylko przyjąć Pana Jezusa jako Zbawiciela, by jego grzechy zostały odpuszczone. Teoretycznie rzecz ujmując, grzechy ludzkie nie stanowiły już bariery przed osiągnięciem zbawienia i przyjściem przed Boże oblicze oraz nie były już narzędziem, pozwalającym szatanowi oskarżać człowieka. Wszystko dzięki temu, że Sam Bóg dokonał prawdziwego dzieła, stał się podobieństwem oraz przedsmakiem grzesznego ciała i On Sam stał się ofiarą za grzechy. Tym sposobem człowiek został zdjęty z krzyża, odkupiony oraz zbawiony przez ciało Boże, podobieństwo ciała grzesznego. I tak po zniewoleniu przez szatana, człowiek zbliżył się o krok ku przyjęciu Bożego zbawienia. Oczywiście, ten etap dzieła był bardziej dogłębny i rozwinięty niż Boże zarządzanie podczas Wieku Prawa.

Takie jest Boże zarządzanie: oddanie ludzkości w ręce szatana – ludzkości, która nie ma pojęcia, kim jest Bóg, czym jest Stwórca, jak czcić Boga i dlaczego konieczne jest poddanie się Mu – i pozwolenie, aby szatan ją zepsuł. Następnie, krok po kroku, Bóg wyzwala człowieka z rąk szatana, aż człowiek zacznie w pełni czcić Boga i odrzuci szatana. Oto Boże zarządzanie. Wszystko to brzmi jak mityczna opowieść i wydaje się wprawiać w konsternację. Ludzie odczuwają to jako mityczną historię, ponieważ nie przypuszczają, jak wiele zdarzyło się w historii ludzkości na przestrzeni ostatnich kilku tysięcy lat. Tym bardziej nie wiedzą, ile się zdarzyło w obrębie kosmosu i firmamentu. Co więcej, to dlatego że nie potrafią docenić bardziej zdumiewającego, budzącego strach świata, istniejącego poza światem materialnym, a którego ich oczy śmiertelników nie potrafią dostrzec. Wydaje się to dla nich niezrozumiałe, ponieważ człowiek nie pojmuje znaczenia Bożego zbawienia ludzkości oraz znaczenia Jego dzieła zarządzania i nie rozumie także, jakiego rodzaju ludźmi Bóg pragnie, by ludzkość ostatecznie się stała. Czy ma to być ludzkość niezdeprawowana przez szatana, jak Adam i Ewa? Nie! Boże zarządzanie ma na celu pozyskać grupę ludzi, którzy czczą Boga i poddają się Mu. Choć ci ludzie zostali skażeni przez szatana, jednak nie widzą już w szatanie swojego ojca; rozpoznają odrażające oblicze szatana

i odrzucają je, przychodząc przed Boże oblicze, aby przyjąć Boży osąd oraz karcenie. Rozpoznają brzydotę i to, jak kontrastuje ona z tym, co święte, oraz odróżniają wielkość Boga od złej natury szatana. Taka ludzkość nie będzie już dłużej służyć dziełu szatana ani go czcić. Dlatego że jest to grupa ludzi prawdziwie pozyskanych przez Boga. Oto znaczenie Bożego dzieła zarządzania ludzkością. W trakcie Bożego dzieła zarządzania w tym czasie człowiek staje się obiektem skażenia szatana, a jednocześnie obiektem Bożego zbawienia oraz produktem, o który walczą Bóg i szatan. Dokonując swego dzieła, Bóg stopniowo wyciąga człowieka z rąk szatana, a człowiek jeszcze bardziej się do Niego zbliża...

Następnie nastął Wiek Królestwa, będący bardziej praktyczną częścią Bożego dzieła, a jednak najtrudniejszą do przyjęcia dla człowieka. Jest tak dlatego, że im bardziej człowiek zbliża się do Boga, tym bliżej osiąga go Boża różga i tym wyraźniej objawia się człowiekowi oblicze Boga. Dzięki odkupieniu ludzkości człowiek oficjalnie powraca do Bożej rodziny. Myślał, że teraz nastąpi czas radości, a tymczasem Bóg przypuszcza na niego frontalny atak takiego rodzaju, jakiego nikt nigdy nie mógł przewidzieć. I okazuje się, że jest to chrzest, którym ludzie Boga mają się „cieszyć”. Wobec takiego podejścia nie mają innego wyjścia, jak zatrzymać się i zastanowić w duchu: „Jestem zbłąkaną od lat owieczką, którą Bóg odkupił za tak wysoką cenę, więc dlaczego On tak mnie traktuje? Czy to jest Boży sposób na szydzenie ze mnie, obnażenie mnie?...”. Po wielu latach człowiek staje się zahartowany, doświadczony trudnościami związanymi z oczyszczeniem i karceniem. Mimo że człowiek utracił swą „chwałę” i „romantyczność” z dawnych lat, bezwiednie zrozumiał zasady ludzkiego postępowania i zaczął doceniać lata Bożego oddania zbawieniu ludzkości. Człowiek powoli zaczyna odczuwać wstręt do własnego barbarzyństwa. Zaczyna odczuwać niechęć wobec swojego zdziczenia oraz wszelkich nieporozumień z Bogiem, a także wobec owych niedorzecznych wymagań, jakie Mu postawił. Czasu nie można cofnąć. Wydarzenia z przeszłości stają się pełnymi żalu wspomnieniami człowieka, a słowa i miłość Boga stają się siłą napędową w jego nowym życiu. Ludzkie rany goją się dzień po dniu, siła powraca, a człowiek wstaje i spogląda Wszechmogącemu w twarz... tylko by odkryć, że On zawsze był przy jego boku, a Jego uśmiech i cudowne oblicze wciąż go wzruszają. Jego serce nadal kryje troskę

o ludzkość, którą stworzył, a Jego dłonie są wciąż tak samo ciepłe i silne jak na początku. To jak powrót człowieka do rajskiego ogrodu, jednak tym razem człowiek nie słucha już pokus węża, nie odwraca się już od oblicza Jahwe. Człowiek pada na kolana przed Bogiem, wznosi oczy i spogląda na Jego uśmiechniętą twarz, składając Mu swoją najcenniejszą ofiarę – Och! Mój Panie, mój Boże!

Miłość oraz współczucie przenikają każdy szczegół Bożego dzieła zarządzania i bez względu na to, co ludzie są zdolni zrozumieć z Jego dobrych intencji, On wciąż nieustrudzenie wypełnia swe dzieło, które zamierza zrealizować. Nie zważając na to, ile ludzie pojmują z Bożego zarządzania, korzyści i wsparcie płynące z dokonanego Bożego dzieła może docenić każdy. Być może dzisiaj nie poczułeś miłości czy też życia, które zapewnia ci Bóg, ale jeśli tylko nie odejdiesz od Niego i nie poddasz się w swej determinacji do dążenia do prawdy, nadejdzie dzień, w którym Bóg objawi ci swój uśmiech. Ponieważ celem Bożego zarządzania jest wyzwolenie człowieka spod władzy szatana, a nie porzucenie ludzkości, która została przez szatana skażona i sprzeciwiła się Bogu.

23 września 2005 r.

DODATEK 4

DOSTRZEGANIE UKAZANIA SIĘ BOGA W JEGO SĄDZIE I KARCENIU

Podobnie jak setki milionów innych naśladowców Pana Jezusa Chrystusa, przestrzegamy praw i przykazań Biblii, cieszymy się obfitą łaską Pana Jezusa Chrystusa i gromadzimy się, modlimy, chwalimy i służymy w Jego imieniu – i robimy to wszystko pod opieką i ochroną Pana. Często bywamy słabi, ale także często bywamy silni. Wierzmy, że wszystkie nasze działania są zgodne z naukami Pana. Jest więc rzeczą oczywistą, że wierzymy, iż jesteśmy na ścieżce wykonywania woli Ojca w niebie. Tęsknimy za powrotem Pana Jezusa, za Jego chwalebny nadejściem, za końcem naszego życia na ziemi, za przyjściem królestwa i za wszystkim, co zostało zapowiedziane w Księdze Objawienia: Pan przybywa i sprowadza nieszczęście, nagradza dobrych i karze niegodziwców, a także wznosi wysoko wszystkich, którzy za Nim podążają i witają z radością Jego powrót, aby mogli Go spotkać. Za każdym razem, gdy o tym myślimy, opanowują nas przemożne emocje i radość z tego, że urodziliśmy się w dniach ostatecznych i mamy na tyle szczęścia, by być świadkami przyjścia Pana. Chociaż cierpieliśmy prześladowania, to w zamian otrzymaliśmy „przeogromną i wieczną wagę chwały”; cóż to za błogosławieństwo! Cała ta tęsknota i łaska zesłana przez Pana sprawia, że nieustannie pozostajemy trzeźwi w modlitwie i tym gorliwiej zbieramy się razem. Może w przyszłym roku, może jutro, a może w czasie jeszcze krótszym, niż człowiek jest w stanie to sobie wyobrazić, Pan nagle zstąpi i ukaże się pośród grupy ludzi, którzy na Niego gorliwie czekają. Wszyscy prześcigamy się nawzajem – nikt nie chce pozostać w tyle – żeby być pierwszą grupą, która ujrzy ukazanie się Pana, aby być pośród tych, którzy są brani do nieba. Za nadejście tego dnia oddaliśmy wszystko, nie zważając na koszty. Niektórzy porzucają pracę, kolejni opuszczają swoje rodziny, inni wyrzekają się małżeństwa, a jeszcze inni oddają nawet wszystkie swoje oszczędności. Cóż za bezinteresowne oddanie! Taka szczerość i lojalność z pewnością pozostają nawet poza zasięgiem świętych minionych wieków! Ponieważ Pan obdarza łaską tego, kogo chce, i ma miłosierdzie dla tego, dla kogo chce, nasze poświęcenie

i koszty poniesione na rzecz Boga – jak wierzymy – zostały już dawno przez Jego oczy dostrzeżone. Podobnie nasze serdeczne modlitwy dotarły do Jego uszu i ufamy, że Pan wynagrodzi nas za nasze oddanie. Co więcej, Bóg był dla nas łaskawy, zanim stworzył świat i nikt nie może nam odebrać błogosławieństw i obietnic, jakimi On nas obdarzył. Wszyscy planujemy przyszłość i bez najmniejszych wahań przekształciliśmy, że nasze oddanie i koszty poniesione na rzecz Boga w karty przetargowe lub kapitał, za który zostaniemy pochwyceni i uniesieni wysoko w powietrze na spotkanie Pana. Co więcej, bez najmniejszego wahania umiejscowiliśmy się na tronie przyszłości, by przewodzić wszystkim narodom i wszystkim ludom lub rządzić jako królowie. Wszystko to przyjmujemy jako oczywiste, jako coś, czego możemy oczekiwać.

Pogardzamy wszystkimi, którzy są przeciwni Panu Jezusowi; ich końcem będzie unicestwienie. Kto powiedział im, aby nie wierzyli, że Pan Jezus jest Zbawicielem? Oczywiście, są chwile, kiedy naśladujemy Jezusa we współczuciu do ludzi tego świata, ponieważ oni nie rozumieją i jest słuszne, abyśmy okazali im tolerancję i przebaczenie. Wszystko, co robimy, jest zgodne ze słowami Biblii, ponieważ wszystko, co nie jest zgodne z Biblią, jest heterodoksją i herezją. Takie przekonanie jest głęboko zakorzenione w umyśle każdego z nas. Nasz Pan jest w Biblii i jeśli nie odstępimy od Biblii, nie odejdziemy od Pana; jeśli będziemy przestrzegać tej zasady, zyskamy zbawienie. Motywujemy się i wspieramy nawzajem, a za każdym razem, gdy się gromadzimy, mamy nadzieję, że wszystko, co mówimy i czynimy, jest zgodne z wolą Pana i zostanie przez Niego zaakceptowane. Pomimo bezwzględnej wrogości naszego środowiska, nasze serca przepełnione są radością. Kiedy myślimy o błogosławieństwach, po które tak łatwo sięgnąć, czy jest coś, czego nie moglibyśmy porzucić? Czy jest coś, z czym nie mamy ochoty się rozstać? Wszystko to jest oczywiste i na wszystko to zwrócone są czujne oczy Boga. My, ta garstka potrzebujących, którzy zostali podniesieni z prochu, jesteście tacy sami jak wszyscy zwykli naśladowcy Pana Jezusa: śnimy o pochwyceniu, o byciu błogosławionymi i o rządzeniu wszystkimi narodami. Nasze zepsucie zostało obnażone w oczach Boga, nasze pragnienia i chciwość zostały potępione w Jego oczach. A jednak wszystko to dzieje się tak zwyczajnie i tak logicznie, że nikt z nas nie zastanawia się, czy nasze pragnienia są właściwe, a tym bardziej

żaden z nas nie wątpi w poprawność wszystkiego, czego się trzymamy. Kto może poznać wolę Boga? Nie przychodzi nam do głowy sprawdzić, jaką właściwie ścieżką człowiek podąża, nie dociekamy tego ani nawet nie interesuje nas to pytanie. Bo troszczymy się tylko o to, czy możemy zostać pochwyceni, czy możemy być błogosławieni, czy jest miejsce dla nas w królestwie niebieskim i czy będziemy mieli udział w wodzie rzeki życia i owocu drzewa życia. Czy nie dla uzyskania tych rzeczy wierzymy w Pana i staliśmy się Jego naśladowcami? Nasze grzechy zostały odpuszczone, odpokutowaliśmy, wychyliliśmy puchar goryczy i wzięliśmy krzyż na nasze barki. Któż może powiedzieć, że Pan nie zaakceptuje ceny, jaką zapłaciliśmy? Kto może powiedzieć, że nie przygotowaliśmy wystarczającej ilości oliwy? Nie chcemy być nieroztropnymi pannami ani znaleźć się pośród odrzuconych. Ponadto modlimy się nieustannie i prosimy Pana, aby nas nie zwiedli fałszywi Chrystusowie, ponieważ, jak czytamy w Biblii: „Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: Jest tam – nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych” (Mt 24:23-24). Wszyscy zapisaliśmy te wersety Biblii w pamięci, znamy je na pamięć i postrzegamy jako cenny skarb, jako życie i jako list kredytowy, który zadecyduje, czy zostaniemy zbawieni lub pochwyceni...

Przez tysiące lat żyjący odchodzili, zabierając ze sobą swoje tęsknoty i marzenia, ale nikt naprawdę nie wie, czy trafili do królestwa niebieskiego. Umarli powracają, zapomniawszy wszystkie dawne historie, i nadal podążają za naukami i ścieżkami przodków. I tak oto mijają lata i dni mijają, lecz nikt nie wie, czy nasz Pan Jezus, nasz Bóg, naprawdę akceptuje wszystko, co czynimy. Możemy tylko czekać na wynik i snuć domysły na temat wszystkiego, co nadejdzie. Jednak Bóg przez cały ten czas zachowuje milczenie i nigdy się nam nie ukazuje ani nie przemawia do nas. Tak więc, podążając za Biblią i zgodnie ze znakami, na własną rękę oceniamy Bożą wolę i usposobienie. Przyzwyczailiśmy się do milczenia Boga; przyzwyczailiśmy się do oceniania dobrych i złych stron naszego postępowania według naszego własnego sposobu myślenia; przyzwyczailiśmy się polegać na naszej wiedzy, pojęciach i zasadach moralnych zamiast na Bożych wymaganiach wobec nas; przyzwyczailiśmy się do czerpania radości z łaski Bożej; przyzwyczailiśmy się do tego, że

Bóg udziela nam wsparcia, kiedy tylko go potrzebujemy; przyzwyczailiśmy się wyciągać ręce do Boga po wszystkie rzeczy i do rozporządzania Nim; przyzwyczailiśmy się także do przestrzegania zasad, nie zwracając uwagi na to, jak Duch Święty nas prowadzi; a co więcej, przyzwyczailiśmy się do dni, w których jesteśmy panami samych siebie. Wierzimy w takiego Boga, którego nigdy nie spotkaliśmy twarzą w twarz. Pytania takie jak: jakie jest Jego usposobienie; co On posiada i czym jest; jaki jest Jego obraz; czy Go poznamy, czy nie, kiedy przyjdzie, i tak dalej – żadne z nich nie jest ważne. Ważne jest to, że On jest w naszych sercach, że wszyscy Go oczekujemy i że to wystarczy, iż jesteśmy w stanie sobie Go wyobrazić w taki czy inny sposób. Doceniamy naszą wiarę i cenimy naszą duchowość. Uważamy wszystko za proch i depczemy wszystko. Ponieważ jesteśmy wyznawcami chwalebного Pana, bez względu na to, jak długa i żmudna jest ta podróż, bez względu na to, jakie trudności i zagrożenia spadną na nas, nic nie może powstrzymać naszych kroków, gdy podążamy za Panem. „Czysta rzeka wody życia, przejrzysta jak kryształ, wypływała z tronu Boga i Baranka. Po obu stronach rzeki rosło drzewo życia przynoszące owoc dwunastu rodzajów, wydające swój owoc co miesiąc. A liście drzewa służą do uzdrawiania narodów. I nie będzie już żadnego przekleństwa. Lecz będzie w nim tron Boga i Baranka, a jego słudzy będą mu służyć. I będą oglądać jego oblicze, a jego imię będzie na ich czołach. I nocy tam nie będzie, i nie będzie im potrzeba lampy ani światła słońca, bo Pan Bóg będzie im świecił i będą królować na wieki wieków” (Obj 22:1-5). Za każdym razem, gdy śpiewamy te słowa, nasze serca przepełnia bezgraniczna radość i zadowolenie, i łzy płyną z naszych oczu. Dzięki niech będą Panu za to, że nas wybrał, dzięki niech będą Panu za Jego łaskę. Dał nam po stokroć w tym życiu i dał nam życie wieczne w przyszłym świecie. Gdyby poprosił nas teraz, byśmy umarli, zrobilibyśmy to bez słowa skargi. Panie! Przyjdź, proszę, wkrótce! Zważywszy na to, jak rozpaczliwie tęsknimy za Tobą i porzuciliśmy wszystko dla Ciebie, nie zwlekaj ani minuty, ani sekundy dłużej.

Bóg milczy i nigdy nam się nie ukazał, a jednak Jego dzieło nigdy nie ustało. On obserwuje całą ziemię, włada wszystkimi rzeczami i widzi wszystkie słowa oraz czyny człowieka. Prowadzi swoje dzieło zarządzania odmierzonymi etapami i zgodnie z Jego planem, w ciszy i bez dramatycznych efektów, ale Jego kroki, jeden po drugim, coraz bardziej zbliżają się

do ludzkości, a Jego miejsce sądu organizowane jest we wszechświecie z prędkością błyskawicy; zaraz potem Jego tron zstąpi między nas. Cóż to za majestatyczna scena, jakże dostojny i uroczysty obraz! Niczym gołębicą i niczym ryczący lew, Duch pojawia się między nami. On jest mądrością, sprawiedliwością i majestatem; pojawia się wśród nas niespostrzeżenie, posiada władzę, jest pełen miłości i współczucia. Nikt nie jest świadomy Jego przybycia, nikt Go nie wita, a ponadto nikt nie wie wszystkiego, co On zamierza uczynić. Życie człowieka toczy się jak wcześniej; jego serce nie zmienia się, a dni mijają jak zwykle. Bóg żyje pośród nas, człowiek taki jak inni, jeden z najbardziej niepozornych wyznawców, zwykły człowiek wierzący. Ma On własne dążenia, własne cele, a ponadto ma boskość, której nie posiadają zwykli ludzie. Nikt nie zauważa istnienia Jego boskości i nikt nie dostrzega różnicy między Jego istotą a istotą człowieka. Żyjemy razem z Nim, nieskrępowani i bez lęku, ponieważ w naszych oczach jest on tylko niewiele znaczącym wyznawcą. On obserwuje każdy nasz ruch, a wszystkie nasze myśli i poglądy są przed Nim obnażone. Nikt nie interesuje się Jego istnieniem, nikt nie ma jakiegokolwiek wyobrażenia o Jego funkcji, a ponadto nikt nie ma najmniejszych podejrzeń co do Jego tożsamości. Po prostu nadal zajmujemy się swoimi sprawami, tak jakby On nie miał z nami nic wspólnego...

Zdarza się, że Duch Święty wyraża jakieś słowa „przez” siebie i choć wydaje się to bardzo nieoczekiwane, mimo to rozpoznajemy w nich wypowiedź pochodzącą od Boga i chętnie przyjmujemy ją od Boga. Jest tak, ponieważ niezależnie od tego, kto wygłasza te słowa, o ile pochodzą od Ducha Świętego, powinniśmy je przyjąć i nie wolno im zaprzeczać. Następna wypowiedź może przyjść przeze mnie, przez ciebie albo przez kogoś innego. Ktokolwiek to jest, wszystko jest łaską Boga. Jednak bez względu na to, kim jest ta osoba, nie należy jej wielbić, ponieważ bez względu na wszystko w żaden sposób nie może być Bogiem; ani też my żadnym wypadku nie wybralibyśmy takiej zwykłej osoby na naszego Boga. Nasz Bóg jest tak wielki i czcigodny; jakże tak nieznacząca osoba mogłaby stanąć na Jego miejscu? Co więcej, czekamy, aż Bóg przybędzie i zabierze nas z powrotem do królestwa niebieskiego, a więc jak ktoś tak mało znaczący mógłby się podjąć tak ważnego i żmudnego zadania? Jeśli Pan przyjdzie ponownie, to z pewnością na białej chmurze, aby mogły Go

widzieć nieprzeliczone tłumy Jakże to będzie wspaniałe! Jak to możliwe, że On ukrywa się niespostrzeżenie w grupie zwyczajnych ludzi?

A jednak to ta zwyczajna osoba ukryta wśród ludzi wykonuje nowe dzieło ocalenia nas. On nie wyjaśnia nam niczego ani nie mówi nam, dlaczego przyszedł, lecz po prostu wykonuje dzieło, którego zamierza dokonywać odmierzonymi etapami i zgodnie ze swoim planem. Jego słowa i wypowiedzi są coraz częstsze. Od pocieszania, nawoływania, przypominania i ostrzegania, po czynienie wyrzutów i dyscyplinowanie; od łagodnego i miłego tonu do słów, które są groźne i majestatyczne – wszystko to niesie człowiekowi miłosierdzie i wzbudza w nim niepokój. Wszystko, co mówi, trafia w sedno tajemnic ukrytych głęboko w nas; Jego słowa żądlą nasze serca, żądlą nasze dusze i wypełniają nas niewymownym wstydem, tak wielkim, że nie mamy pojęcia, gdzie moglibyśmy się ukryć. Zaczynamy się zastanawiać, czy Bóg w sercu tej osoby prawdziwie nas kocha i co dokładnie zamierza zrobić. Niewykluczone, że możemy zostać pochwyceni dopiero po przejściu tych cierpień? W myślach spekulujemy... co do naszego przeznaczenia i przyszłego losu. Ale wciąż nikt z nas nie wierzy, że Bóg przyjął już ciało, by działać pośród nas. Chociaż towarzyszył nam od tak długiego czasu i choć wypowiedział już do nas bezpośrednio tak wiele słów, nadal nie chcemy zaakceptować tak zwyczajnego człowieka jako Boga naszej przyszłości ani tym bardziej nie chcemy powierzyć kontroli nad naszą przyszłością i losem tak nieistotnej osobie. Cieszymy się niewyczerpanym źródłem żywej wody pochodzącej od Niego i za Jego sprawą żyjemy twarzą w twarz z Bogiem. Jednak jesteśmy wdzięczni wyłącznie za łaskę Pana Jezusa w niebie i nigdy nie zwracamy uwagi na uczucia tej zwykłej osoby, która jest w posiadaniu boskości. On jednak, tak jak wcześniej, wykonuje swoją pracę skromnie ukryty w ciele, wyrażając najgłębszą treść swojego serca, jakby był nieczuły na odrzucenie Go przez ludzkość, jakby wiecznie wybaczał człowiekowi jego infantylną i ignorancję, zawsze tolerancyjny wobec braku należytego szacunku względem Niego ze strony człowieka.

Bez naszej wiedzy, ten niepozorny człowiek prowadził nas, krok po kroku w Bożym dziele. Przechodzimy niezliczone próby, znosimy niezliczone chłosty i jesteśmy testowani przez śmierć. Dowiadujemy się o sprawiedliwym i majestatycznym usposobieniu Boga, cieszymy się także Jego miłością i miłosierdziem, zaczynamy doceniać wielką moc i mądrość Bożą, jesteśmy

świadkami Bożego piękna i widzimy, jak gorąco Bóg pragnie zbawić człowieka. W słowach tej zwykłej osoby poznajemy usposobienie i istotę Boga, zaczynamy rozumieć wolę Boga, poznawać naturę i istotę człowieka oraz widzieć drogę do zbawienia i doskonałości. Jego słowa sprawiają, że „umieramy”, a potem sprawiają, że „rodzimy się na nowo”; Jego słowa przynoszą nam pociechę, a jednocześnie pozostawiają nas udręczonych ciężarem winy i poczuciem, że jesteśmy dłużnikami; Jego słowa przynoszą nam radość i pokój, ale także niezmierny ból. Czasami jesteśmy w Jego rękach jak baranki prowadzone na rzeź; czasami jesteśmy jak źrenica Jego oka i cieszymy się Jego czułą miłością; czasami jesteśmy jak Jego wróg, obrócenii w popiół przez gniew w Jego spojrzeniu. Jesteśmy rodzajem ludzkim zbawionym przez Niego, jesteśmy czerwiami w Jego oczach i jesteśmy zagubionymi barankami, o których odnalezieniu myśli On dzień i noc. On jest miłosierny wobec nas, gardzi nami, podnosi nas, pociesza nas i napomina, prowadzi nas, oświeca nas, chłoszcze i dyscyplinuje, a nawet nas przeklina. Dniem i nocą, On nigdy nie przestaje się o nas martwić, chroni nas i troszczy się o nas dzień i noc, nigdy nas nie opuszcza, lecz przelewa za nas krew ze swego serca i płaci za nas każdą cenę. Pośród wypowiedzi tego małego i zwyczajnego ciała, cieszymy się pełnią Boga i widzimy przeznaczenie, które Bóg nam zesłał. Jednak mimo to próżność wciąż prześladowa nasze serca, a my nadal nie jesteśmy skłonni żarliwie zaakceptować takiej osoby jako naszego Boga. Chociaż dał nam tak wiele manny, tak wiele, by się radować, żadna z tych rzeczy nie może zająć miejsca Pana w naszych sercach. Okazujemy szacunek dla szczególnej tożsamości tej osoby i dla jej statusu tylko z wielką niechęcią. Dopóki On nie otworzy ust i nie poprosi, abyśmy uznali, że jest Bogiem, my nigdy nie uznamy Go z własnej inicjatywy za Boga, który ma wkrótce nadejść, chociaż działał wśród nas od tak dawna.

Bóg wciąż przemawia, stosując różne metody i perspektywy, aby upominać nas, co mamy robić, a jednocześnie wyrażać głos swego serca. Jego słowa niosą siłę życia, pokazują nam drogę, którą powinniśmy kroczyć, i pozwalają nam zrozumieć, czym jest prawda. Jego słowa zaczynają nas przyciągać, zaczynamy skupiać się na tonie i sposobie w jaki się wypowiada, i podświadomie zaczynamy interesować się najgłębszymi uczuciami tej niczym nie wyróżniającej się osoby. On przelewa krew swego serca, działając w naszym imieniu, niedosypia i niedojada za naszą

przyczyną, szlocha za nami, wzdycha za nami, jęczy w chorobie za nas, cierpi upokorzenie ze względu na nasze przeznaczenie i zbawienie, a Jego serce krwawi i roni łzy przez nasze odrętwienie i buntowniczość. Taki sposób istnienia i posiadania nie może cechować zwykłej osoby, i nie może go osiąść ani osiągnąć żadna zepsuta ludzka istota. Wykazuje się tolerancją i cierpliwością, jakiej nie posiada żadna zwykła osoba, a Jego miłość nie jest czymś, czym została obdarzona jakakolwiek stworzona istota. Nikt oprócz Niego nie może poznać wszystkich naszych myśli ani w tak pełny i jasny sposób rozumieć naszej natury i istoty, osądzać buntu i zepsucia ludzkości czy mówić do nas i działać w nas w ten sposób w imieniu Boga w niebiosach. Nikt oprócz Niego nie jest obdarzony boskim autorytetem, mądrością i godnością; usposobienie Boga i to, co On ma i czym jest, pochodzi w całości od Niego. Nikt oprócz Niego nie może wskazać nam drogi i oświecić nas. Nikt poza Nim nie może objawić tajemnic, których Bóg nie ujawnił od stworzenia aż do dzisiaj. Nikt poza Nim nie może ocalić nas od niewoli szatana i naszego własnego zepsutego usposobienia. On reprezentuje Boga, wyraża najgłębszą treść Jego serca, Jego napomnienia i słowa Jego sądu wobec całej ludzkości. On rozpoczął nowy wiek, nową erę, wprowadzając nowe niebo i ziemię oraz nowe dzieło; przyniósł nam nadzieję, kończąc życie, które prowadziliśmy we mgle, i pozwalając naszej całej istocie ujrzeć w pełni klarownie ścieżkę wiodącą do zbawienia. On zdobył całą naszą istotę i pozyskał nasze serca. Od tego momentu nasze umysły stały się świadome, a nasze dusze wydają się odradzać: ta zwyczajna niepozorna osoba, która żyje pośród nas i przez długi czas była przez nas odrzucana – czyż to nie jest Pan Jezus, który jest zawsze obecny w naszych myślach i którego pragniemy nocą i dniem? To jest On! To naprawdę On! On jest naszym Bogiem! On jest prawdą, drogą i życiem! On pozwolił nam znowu żyć, zobaczyć światło i powstrzymał nasze serca przed zbłądzeniem. Powróciliśmy do domu Boga, powróciliśmy przed Jego tron, stajemy z Nim twarzą w twarz, byliśmy świadkami Jego oblicza i widzieliśmy drogę przed sobą. Teraz nasze serca są przez Niego całkowicie zdobyte; nie wątpimy już, kim On jest, nie przeciwstawiamy się już Jego dziełu i słowu, i upadamy przed Nim na twarze. Nie pragniemy niczego bardziej niż podążać śladami Boga przez resztę naszego życia, abyśmy byli przez Niego doskonalsi, aby odplacić Mu za łaskę i Jego miłość do nas, aby poddać się Jego planowaniu

i ustaleniom oraz współpracować z Jego dziełem, robiąc wszystko, co w naszej mocy, by wypełnić to, co nam powierza.

Bycie zdobywanym przez Boga jest jak turniej sztuk walki.

Każde z Bożych słów uderza w jeden z naszych najsłabszych punktów, pozostawiając nas zranionych i wypełnionych przerażeniem. On obnaża nasze pojęcia, nasze wyobrażenia i nasze zepsute usposobienie. Począwszy od tego wszystkiego, co mówimy i czynimy, aż po każdą naszą myśl i każdy pogląd, nasza natura i istota zostają ujawnione w Jego słowach, pozostawiając nas zdjętych lękiem i drżących, i bez żadnego miejsca, gdzie moglibyśmy ukryć nasz wstyd. On mówi nam, jednemu po drugim, o wszystkich naszych działaniach, naszych celach i intencjach, a nawet o zepsutym usposobieniu, którego sami nigdy nie odkryliśmy, co sprawia, że czujemy się obnażeni w naszej żalosnej niedoskonałości, a ponadto całkowicie podbici. On sądzi nas za przeciwstawianie się Mu, chłoszcze nas za nasze bluźnierstwa i potępienie Go, przez co czujemy, że w Jego oczach nie mamy ani jednej cechy, która mogłaby nas odkupić, i jesteśmy wcieleniem szatana. Nasze nadzieje zostały zniweczone; nie śmiemy już wysuwać wobec Niego jakichkolwiek nieuzasadnionych żądań ani obmyślać własnych strategii z Nim związanych; nawet nasze marzenia rozsypują się z dnia na dzień. Jest to fakt, którego nikt z nas nie może sobie wyobrazić i którego nikt z nas nie może zaakceptować. W jednej chwili tracimy wewnętrzną równowagę i nie wiemy, jak trwać na obranej przez nas drodze ani jak wytrwać w naszych wierzeniach. Wydaje się, jakby nasza wiara powróciła do punktu wyjścia, jakbyśmy nigdy nie spotkali Pana Jezusa ani Go nie poznali. Wszystko przed naszymi oczami wprawia nas w zakłopotanie i sprawia, że wahamy się niezdecydowanie. Jesteśmy przerażeni, jesteśmy rozczarowani, a głęboko w naszych sercach tli się niepokonana złość i hańba. Próbuje dać im upust, próbujemy znaleźć wyjście, a co więcej, wciąż czekamy na naszego Zbawiciela Jezusa, byśmy mogli odkryć przed Nim nasze serca. Chociaż są chwile, kiedy na pozór wydajemy się zrównoważeni, ani wyniośli, ani pokorni, to w głębi serca cierpimy jak nigdy wcześniej z powodu poczucia straty. Choć czasami możemy wydawać się niezwykle spokojni na zewnątrz, nasze umysły zalewają wzburzone fale udręki niczym sztorm na pełnym morzu. Jego sąd i karcenie odarły nas ze wszystkich nadziei i marzeń, położyły kres naszym

ekstrawaganckim pragnieniom i pozostawiły nas nieskorych, by uwierzyć, że On jest naszym Zbawicielem i może nas ocalić. Jego sąd i karcenie stworzyły głęboką przepaść między nami a Nim, tak głęboką, że nikt nie chce jej przekroczyć. Jego sąd i karcenie spowodowały, że pierwszy raz cierpieliśmy z powodu tak wielkiego ciosu, tak wielkiego upokorzenia. Jego sąd i karcenie sprawiły, że naprawdę doceniliśmy Bożą cześć i nietolerancję wobec wykroczeń człowieka, w świetle których jesteśmy bezgranicznie nędzni i bezgranicznie nieczyści. Jego sąd i karcenie uświadomiły nam po raz pierwszy, jak bardzo jesteśmy aroganccy i pompatyczni, i że człowiek nigdy nie będzie równy Bogu ani nie będzie stać na równi z Bogiem. Jego sąd i karcenie wzbudziły w nas pragnienie, by nie żyć już dłużej z tym zepsutym usposobieniem, wyzbyć się tej natury i istoty najszybciej, jak to możliwe, abyśmy już nie byli dla Niego wstrętni i zniechęceni. Jego sąd i karcenie sprawiły, że jesteśmy radośnie posłuszni Jego słowom i nie buntujemy się już przeciwko Jego planowaniu i ustaleniom. Jego sąd i karcenie raz jeszcze dały nam pragnienie przetrwania i sprawiły, że gorliwie przyjmujemy Go jako naszego Zbawiciela... Wyszliśmy z dzieła podboju, z piekła, z ciemnej doliny... Bóg Wszechmogący pozyskał nas, tę grupę ludzi! Zatriumfował nad szatanem i pokonał nieprzeliczone zastępy swoich wrogów!

Jesteśmy zupełnie zwyczajną grupą ludzi o zepsutych szatańskich usposobieniach; tymi, którzy zostali predestynowani przez Boga przed wiekami, potrzebującymi, których Bóg podniósł z gnojowiska. Kiedyś odrzucaliśmy i potępialiśmy Boga, ale teraz zostaliśmy przez Niego zdobyci. Od Boga otrzymaliśmy życie, drogę życia wiecznego. Gdziekolwiek jesteśmy na ziemi, jakiegokolwiek prześladowania i uciski cierpimy, nie możemy być wykluczeni ze zbawienia Boga Wszechmogącego. On bowiem jest naszym Stwórcą i naszym jedynym odkupieniem!

Miłość Boga rozlewa się jak woda źródłana, jest dana tobie i mnie, i innym, i tym wszystkim, którzy rzeczywiście szukają prawdy i oczekują ukazania się Boga.

Tak jak słońce i księżyc wschodzą na przemian, tak dzieło Boga nigdy nie ustaje i jest prowadzone na tobie, na mnie i na innych, na wszystkich, którzy podążają śladami Boga i przyjmują Jego osąd i karcenie.

23 marca 2010 r.

POSŁOWIE

Mimo że te słowa nie stanowią całości tego, co wypowiedział Bóg, są one wystarczające, aby ludzie osiągnęli cele w postaci poznania Boga i przejścia przemiany usposobienia. Być może niektórzy myślą, że fakt, iż dzieło Boga w Chinach kontynentalnych się zakończyło, dowodzi, że skończył On wypowiadać wszystkie słowa, które miał wypowiedzieć i że nie ma już nic nowego do powiedzenia, gdyż jakoby Bóg może wypowiedzieć tylko te słowa. Co więcej, są tacy, którzy wierzą, że „Słowo ukazuje się w ciełe” zawiera wszystkie wypowiedzi Boga w Wieku Królestwa i że zdobycie tej księgi jest tożsame z otrzymaniem wszystkiego, co należy do Boga, lub też że ta księga będzie prowadzić ludzkość w przyszłości, jak czyniła to niegdyś Biblia. Sądzę, że ci, którzy mają takie poglądy, nie stanowią mniejszości, ponieważ ludzie zawsze lubią narzucać Bogu ograniczenia. Choć wszyscy ogłaszają, że Bóg jest wszechmogący i wszechogarniający, ich natura wciąż sprawia, że łatwo jest im ograniczać Boga do pewnego zakresu. Każdy poznaje Boga, a jednocześnie się Mu opiera i wytycza Mu granice.

Dzieło Boga w Wieku Królestwa dopiero się rozpoczęło. Wszelkie wypowiedzi Boga zawarte w tej księdze są po prostu przeznaczone dla tych, którzy podążali za Nim w owym czasie, oraz stanowią jedynie część wypowiedzi, jakie przedstawił w swoim obecnym wcieleniu; nie reprezentują one wszystkiego, co pochodzi od Boga. Co więcej, nie można powiedzieć, że ta księga obejmuje całość dzieła, które Bóg zrealizuje w trakcie obecnego wcielenia. Bóg skieruje swoje słowa do ludzi z różnych grup etnicznych i o różnym pochodzeniu oraz podbije całą ludzkość i zakończy stary wiek. Jak w takim wypadku miałby wszystko zamknąć po wypowiedzeniu ledwie niewielkiej części swoich słów? Jest po prostu tak, że dzieło Boga jest podzielone na różne okresy i różne etapy. Bóg działa zgodnie ze swoim planem i wypowiada swoje słowa zgodnie ze swoimi krokami. Jak człowiek mógłby pojąć wszechmoc i mądrość Boga? Fakt, który chciałbym tutaj wyjaśnić, jest następujący: to, czym Bóg jest i co ma, jest na wieki niewyczerpywalne i nieskończone. Bóg jest źródłem życia oraz wszystkich rzeczy; nie potrafi Go pojąć żadna istota stworzona. Na koniec muszę wszystkim przypomnieć, aby już nigdy nie wytyczali Bogu granic w księgach, w słowach bądź w Jego przeszłych wypowiedziach. Jest tylko

jedno słowo dla określenia Bożego dzieła – nowe. Nie lubi On iść starymi ścieżkami ani powtarzać swego dzieła; co więcej, nie chce, aby ludzie czcili Go w taki sposób, że ograniczają Go do pewnego zakresu. Takie jest usposobienie Boga.



Strona internetowa ewangelii
Kod QR



Aplikacja Kościoła
Boga Wszechmogącego

Strona internetowa ewangelii

<https://pl.kingdomsalvation.org>

YouTube: <https://l.kingdomsalvation.org/pl/video>

Facebook: <https://l.kingdomsalvation.org/pl/facebook>

E-mail: contact.pl@kingdomsalvation.org
